

172/51/1

STENOGRAFICZNE SPRAWOZDANIA

z pierwszej sesji siódmego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1895/96

od 28. grudnia 1895 do 8. lutego 1896.

Posiedzenie 1—26.



Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

418421

1895-6

III

1-15

Skrócenia.

Al. kom.	czytaj: Alegat, komisyi.
gm. naucz.	" gmina, nauczyciel.
pow. kraj. pet.	" powiatowy, krajowy, petycja.
sprawozd.	" sprawozdanie.
stypend.	" stypendyum.
o subw. o zapom.	" o subwencyę, o zapomogę.
R. szk. kraj.	" Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	" Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	" Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. zał.	" Wydział, załatwiono.

Sprostowania

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej:

1. przez Dworskiego	do Al. 98	str. 218.
2. " Fruchtmana	" " 139	" 314.
3. " Jaklińskiego	" " 141	" 352.
4. " Bryczyńskiego	" " 143	" 354.
5. " Schnell'a	" " 149	" 385.
6. " Pilata	" " 162	" 432.
7. " Ed. Jędrzejowicza	" " 173	" 569.
8. " Cieleckiego	" " 175	" 572.
9. " Romera	" " 182	" 604.
10. " Ad. Jędrzejowicza	" " 163	" 444, 638.
11. " Kozłowskiego	" " 203	" 839.
12. " Barwińskiego	" " 203	" 849.
13. " Onyszkiewicza	" " 335	" 1013.



7479
 III

100.2287
 III

Indeks osób.

Stronica

- Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny, **Stanisław hr. Badeni**, Jego Ces i Król. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca, Doktor praw i filozofii, Członek Izby Panów Rady Państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu kamioneckiego, i t. d. i t. d.
- Zastępca Marszałka krajowego: Jego Eminencya, Najprzewielebniejszy ks. Karnynał **Sylwester Sembratowicz**, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. grecko-katolickiego, Doktor św. teologii, i t. d. i t. d.
- C. k. Namiestnik: Jego Ekscelencya Jaśnie Oświecony Eustachy Książę Sanguszko, Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca, Dziedziczny Członek Izby Panów Rady Państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego, i t. d. i t. d.
- C. k. Komisarz rządowy: JW. **Łoś Włodzimierz**, hrabia, c. k. radca dworu.

1. **d'Abancourt Karol**, c. k. sędzia powiatowy, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Wybrany do komisji szkolnej	30
— „ „ petycyjnej	30
Sprawozdawca: kom. petycyjnej o pet. urzędu parafialnego obrz. łać. w Dołhej Wojniłowskiej	187—8
— kom. szkolnej o pet. J. Maraszewskiego, emerytowanego naucz. lud. o podwyższenie pięcioleci	625
— tejże kom. z pet. A. Jarosiewiczowej, wdowy po naucz. lud., o zaop.	625—6
— tejże kom. o pet. Stefana Kawczyńskiego o ponowne przeprowadzenie śledztwa i zapomogę	626
— tejże kom. o pet. Antoniego Klebowicza, emeryt. naucz. lud. o dodatek pięcioletni	626—7
— tejże kom. o pet. Henryka Ludwika Lercla, byłego kierownika szkoły Ujsołach, o emeryturę	627—8
kom. petycyjnej z pet. mieszkańców wsi Wołcza dolna o pomoc przeciw nadużyciom Dyrekcyi Towarz. ochrony ziemi w Wadowicach i takiejże pet. mieszkańców wsi Towarnia	628
— tejże kom. o pet. Celiny Borzęckiej, przełożonej SS. Zmartwychstanek w Kętach, o uwolnienie realności od dodatków do podatków	628—9
— tejże kom. o pet. Antoniego Kozaka o zatrzymanie jego córki w Zakładzie na Kulparkowie	629
— kom. szkolnej o pet. M. Groblowej o zwrot wkładek emerytalnych złożonych przez jej zmarłego syna, byłego naucz. szkół ludowych	1008
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie zniesienia opłaty za doręczenia sądowe i w sprawie ostemplowania skarg o przekroczenia w §§. 487—497 u. k. — Al. 77.	108—112
— przeciw usunięciu z porządku dziennego sprawozd. kom. szkolnej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych	539
Wniosek: w sprawie zniesienia opłaty za doręczenia sądowe i zaprowadzenia stempla na skargi o przekroczenie z §§. 487—497 ustawy karnej — Al. 77.	76—77, 108—112

- 2. Abrahamowicz Dawid**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.
- | | |
|--|---------|
| Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie | 12 i 14 |
| Wybrany do komisji budżetowej, pierwszym zastępcą przewodnicząc. | 29, 30 |
| — " " podatkowej, zastępcą przewodniczącego | 30, 31 |
| — " " bankowej | 30 |
- Sprawozdawca:** kom. bankowej o przedłożeniu Wydziału kraj. o Banku krajowym i o podwyższeniu gwarancyi kraju za lokowane w Banku wkładki oszczędnościowe — Al. 99. 219—220
- | | |
|---|---------|
| — kom. budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie rachunków z administracji rządowej fundacyi korpusu ochotników z roku 1859 — Al. 117. | 259 |
| — teje kom. o Rubr. VII. (poz. 69—82) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 i dotyczących petycyach — Al. 203. | 789—92 |
| — teje kom. w sprawie subwencyi dla szkoły żeńskiej w Krakowie w kwocie 2500 zł. preliminowanej | 899—900 |
- Przemawiał:** wnosząc skrócenie postępowania przy odczytaniu sprawozdań Wydz. kraj. w przedmiocie sprawdzenia wyborów na posłów 10
- | | |
|---|--------|
| — w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy gminnej dla miast nieobjętych ust. z d. 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24) i mniejszych miejscowości, wnosząc popraw. do §. 27 projektu (przyjęte) | 336—7 |
| — wnosząc przekazanie wszystkich petycyi. wpływających po dniu 28. stycznia 1896 a mających związek z budżetem do Wydziału kraj. | 420 |
| — w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej | 474—5 |
| — w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem (wnosząc poprawkę do §. 8. lit. c. (ustęp 2.) (Upadła) | 485 |
| — w teje rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 41. projektu (w sprawie polowań w niedzielę i święta) | 518 |
| — w teje rozprawie, cofając tę poprawkę | 519 |
| — w rozprawie szczegółowej nad wnioskiem kom. gospodarstwa kraj. w sprawie popierania kultury kraj. na polu budowy wodnych | 549 |
| — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych (odpowieź pp. Bojce i Wójcikowi) | 579—81 |
| — w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej, wnosząc rezolucyę dodatkową (upadła) | 614—15 |
| — w rozprawie nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o pet. galic. Towarz. gospodarskiego w przedmiocie podniesienia chowu koni | 652—3 |
| — w teje rozprawie powtórnie | 654—5 |
| — w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o wyborze pos. z kuryi gmin wiejskich pow. gorlickiego | 828—9 |
| — w rozprawie szczegółowej nad budżetem krajow. funduszu szkolnego na r. 1896 (w sprawie subwencyi dla szkoły żeńskiej w Krakowie) | 918 |
| — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. kolejowej w przedmiocie poparcia budowy kolei: Delatyn, Kołomyja i Horodenka-Stefanówka (wnosząc dodatkową rezolucyę) | 993 |
| — do formalnego traktowania | 906 |
- 3. Badeni Kazimierz**, Jego Ekscelencya, Prezydent Ministrów i c. k. Minister spraw wewnętrznych, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
- | | |
|---|-------|
| Sprawdzenia wyboru na posła | 54—56 |
| Urlop otrzymał do dnia 18. stycznia 1896 r. | 9 |
| " " do końca sesyi sejmowej | 9 |
- 4. Badeni Stanisław**, Jego Ekscelencya, c. k. tajny Radca, Członek Rady Państwa, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości powiatu kamioneckiego, Marszałek krajowy.

Sprawozdawca: tejże kom. o Rubr. VIII. (poz. 117—124). „Utrzymanie pomników historycznych“ — budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1896 i petycyach Rubr. tej dotyczących — Al. 203	849—50
Przemawiał: składając imieniem posłów ruskich deklarację w sprawie ich postępowania w Izbie	14
— popierając pet. L. s. 218 gm. m. Założce o utworzenie siedziby c. k. Starostwa w Założcach	43—5
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisji drogowej w przedmiocie uchylecia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toporowie i na rzece Radosławce	262
— popierając pet. Ls. 1013 Stowarzyszenia rękodzielników w Podkamieniu o zarządzenie, by magistrat m. Brodów nie zabraniał szewcom z Podkamienia sprzedawania obuwia na targach	275
— popierając pet. L. s. 1014 gminy Ciszki o wyłączenie ze spółki wodnej dla osuszenia bagien oleskich	275—6
— uzasadniając wniosek o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków — Al. 131	299—302
— uzasadniając wniosek o zaprowadzeniu praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych i kandydatów na urzędników — Al. 133	303—304
— popierając pet. L. s. 1152 gm. Podkamień o utworzenie sądu powiat. w Podkamieniu	351
— popierając pet. L. s. 1478 gminy Założce o budowę dróg komunikacyjnych tudzież pet. Ls. 1477 gminy m. Buska o budowę drogi kraj. z Buska do Zakomarza i Ożydowa	740
— w rozprawie ogólnej nad budżetem kraj. na r. 1896, wnosząc dodatkowe rezolucye w sprawie budowy dróg rządowych	772—80
— w rozprawie nad sprawozd. komisji przemysłowej o wniosku w sprawie wykonywania robót przez rzemieślników wojskowych i w sprawie języka w szkole kucia koni we Lwowie (wnosząc poprawkę)	928
Wniosek: o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych — Al. 131	292, 299 302
— o zaprowadzeniu praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych i dla kandydatów na urzędników — Al. 133	292—3, 303—4
Urlop otrzymał z powodu choroby	416

7. Bernadzikowski Szymon, doktor medycyny, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeskiego.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	10, 14
Wybrany do komisji sanitarnej	30
„ „ „ emigracyjnej	164
Sprawozdawca: „ komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajow. w sprawie powiększenia szpitala powsz. w Białej — Al. 142	353—354
skrutynium wyboru zastępcy członka Wyd. kraj. z całego Sejmu	936
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie regulacji Uszwicy, Borówki, Uszewki i Gróbki — Al. 105	230 32
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. petycyjnej z pet. magistrów farmacyi zajętych w aptece kraj. powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju	266
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc poprawki do §. 10 projektu (upadły)	487
— w tejże rozprawie, wnosząc poprawki do §. 11. projektu (upadły)	489
— powtórnie zmieniając stylizację powyższych poprawek	490
— w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do § 13 (ustęp 1) projektu (upadła)	491
— powtórnie cofając tę poprawkę	492
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji emigracyjnej	

o wniosku p. Wachniunina w sprawie emigracyi ludu, zapowiadając poprawki do wniosków kom.	687—88
— dla wyjaśnienia w rozprawie nad tym przedmiotem	698
— wnosząc odroczenie obrad nad sprawozdaniem Wydziału krajow. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego	757
— powtórnie w tej sprawie	757
— w tejże sprawie dla sprostowania faktu	757—8
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. gorlickiego	826—7
— powtórnie w tejże rozprawie (z powodu przemówienia p. Bojki)	831
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. fund. szkoln. na r. 1896 (w sprawie pet. A. Wróblewskiego)	841—2
— do formalnego traktowania	413, 758
Wniosek: w sprawie regulacyi Uszwicy, Borówki, Uszewki i Gróbki Al. 105	172, 230—2
Interpelacya: do Komisarza Rządowego w sprawie postępowania c. k. Starosty w Gorlicach wobec wyborców podpisanych na proteście wniesionym przeciw wyborowi z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego	48
— do Komisarza rządowego w sprawie zarządzeń Rady szkolnej okręgowej w Krośnie co do uczęszczaniu do szkół w czasie mrozów	396
8. Bielański Kazimierz, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu staromiejskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	36
Wybrany do komisji górniczej	30
Przemawiał: popierając pet. Ls. 1512 Wydziału pow. w Starem Mieście z prośbą gm. m. Stare Miasto o zmianę nazwy na Stary Sambor	800—1
9. Biliński Leon, JE. dr. praw, c. k. Minister Skarbu, poseł m. Stanisławowa.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego	13
Urlop otrzymał do dnia 18. stycznia 1896 r.	9
„ „ do końca sesyi sejmowej	667
10. Bobrzyński Michał, dr. praw, Wice-Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	54—6, 58
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych	587—90
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich	742—6
— w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII poz. 83 (subwenecye dla internatów) budżetu wydatków fund. kraj. na rok 1896	794
11. Bojko Jan, włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.	
Sprawdzenie wyborów na posła i przyrzeczenie	10 i 14
Wybrany do komisji gminnej	29
— „ „ petycyjnej	30
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie zwrotu gminom kosztów przekazanego zakresu działania — Al. 123	276—7
— wnosząc odroczenie dyskusyi nad projektem ustawy łowieckiej	446
— w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej	472—4
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych	576—7
— w tejże rozprawie powtórnie (odpowiadając p. Abrahamowiczowi)	586
— w tejże rozprawie dla sprostowania faktu	593
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisji drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej	612—13
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła	

	Stronica
z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego	827—8
— powtórnie w tejsze rozprawie, cofając swe słowa	831
— w sprawie osobistej	937
Przemawiał: w sprawie formalnej	341, 446
— w sprawie formalnej (wnosząc głosowanie imienne nad §. 13. projektu ustawy łowieckiej)	492
Wniosek: w sprawie zwrotu gminom kosztów przekazanego zakresu działania gmin — Al. 123	243, 276—7
Interpelacya: do Wydziału krajowego w sprawie agitatorskiej działalności podczas wyborów do Sejmu organów władz autonomicznych	129
— do Komisarza rządowego w sprawie rady gminnej w Rymanowie	248—249
— Wydziału krajowego w sprawie sporu o Morskie Oko	396—7
12. Borkowski Mieczysław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego.	
Wybrany: do komisji drogowej	30
Sprawozdawca: komisji drogowej o pet. gm. Podmichale (w pow. Kałuskim) o przywrócenie komunikacyi na drodze gminnej w tej miejscowości	999
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad art. I ustawy wprowadzającej ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 r. (Dz u. kr. Nr. 24), wnosząc opuszczenie miasteczka Jezierzany z rzędu miejscowości, w których nowa ustawa ma obowiązywać	339
— popierając pet. L. s. 1108 gm. Oleksińce o zapomogę z powodu klęsk elementarnych	349
Urlop: otrzymał na 10 dni	42
13. Brunicki Adolf, baron, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Grodeckiego.	
Sprawdzenie: wyboru na posła	30
Wybrany: do komisji gminnej, sekretarzem	29, 30
— „ „ „ szkolnej	30
Sprawozdawca: komisji szkolnej o pet. Zwierzchności gminnej miasta Starego Sącza o założenie tamże seminarjum naucz. męskiego	365—6
— skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału kraj. (z całego Sejmu)	937
14. Brycezyński Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stanisławowskiego.	
Zastępca wybranego z kuryi gmin wiejskich członka Wydziału krajowego Chamca Antoniego.	
Sprawdzenie: wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12 i 14
Wybrany: do komisji gospodarstwa krajowego	30
Wybrany: zastępcą członka Wydz. kraj. z kuryi większych posiadłości	935
Sprawozdawca: komisji gospodarstwa krajowego o pet. L. s. 699 gminy Zbora o bezpłatny pobór surowicy w Turzy wielkiej	288
— tejsze komisji o sprawozdaniu Wydziału krajowego o kraj Zakładach naukowych rolniczych, o gorzelnii, folwarku i eksploatacyi torfu w Dublanach — Al. 143	354—7
— tejsze komisji o pet. gm. Kębłów w sprawie zaprowadzenia rewizorów gminnych a zniesienia rewizorów okręgowych dla bydła w powiatach nadgranicznych	656
Przemawiał: popierając pet. L. s. 1174 gr. kat. Kapituły w Stanisławowie o subwencyę na restauracyę katedry	377
15. Chamiec Jaxa Antoni, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego.	
Członek Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich.	
Sprawozdanie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich (na nową kadencyę)	698

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. O wyborach poselskich.	10—13, 31—37 50—58, 86—96, 145—158, 205 218, 757—8, 816—32, 978—82.
— 2. o czynnościach Wydziału krajowego w czasie od grudnia 1894 do listopada 1895 r. — Al. 30.	17
— 3. o petycyach emerytowanych nauczycieli tudzież wdów po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej lub daru z łaski — Al. 31.	17
— 1. o petycyach kilku gmin w sprawie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli — Al. 32.	17
— 5. o projekcie zmiany §. 12 ust. z dn. 15. sierpnia 1866 r. (Dz. u. kr. Nr. 28). „O konkurencyi kościelnej“ — Al. 33.	17
— 6. w sprawie uregulowania należytości, dyet i kosztów podróży urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych — Al. 34.	17
— 7. w sprawie udzielenia subwencyi na reastauracyę katedry na Wawelu — Al. 35.	17
— 8. w sprawie udzielenia subwencyi na restauracyę wewnętrzną kościoła w Bielinach — Al. 36.	17
— 9. o urządzeniu oświetlenia elektr. w gmachu sejmowym Al. 37.	17
— 10. o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1893 i 1894 Al. 38.	17
— 11. o przedłożeniu przez Radę szk. kr. sprawozdania o stanie szkół średnich w roku szk. 1894/5. — Al. 61.	37
— 12. o przedłożeniu przez Radę sz. kr. sprawozdania o stanie szkół ludowych i seminaryów naucz. w r. szk. 1884/5. — Al. 62.	36
— 13. o przedłożeniu przez Radę szk. kr. sprawozdania o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w r. szk. 1894/5. — Al. 63.	37
— 14. o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za lata 1892 i 1893 — Al. 74.	105
— 15. o subwencyi na zakupno szczątków kościoła i klasztoru podominańskiego w Oświęcimiu — Al. 129.	298
Przemawiał: Wnosząc cofnięcie z porządku dziennego sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego	280
— w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sprawozdania o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu gorlickiego	511
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisji szkolnej z czynności Depart. III. Wydziału kraj. (w sprawie rozdawnictwa stypendyów)	678—9
— w rozprawie nad odroczeniem rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Gorlickiego (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Gorlickiego	757
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. funduszu szkolnego na rok 1896	831—32
— w tejże rozprawie w sprawie subwencyi dla szkoły żeńskiej w Krakowie	842 848

16. Cielecki Zaremba Artur, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Buczackiego.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	10 i 14
Wybrany do komisji szkolnej	30
Sprawozdawca: kom. szkolnej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych — Al. 175	538—9
— skrutynium wyboru Członka Wydz. kraj. z kuryi gmin wiejskich	698
Przemawiał: (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę ogólną nad sprawozdaniem komisji szkolnej o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych	593—5

- w rozprawie nad Rubr. XV. poz. 231. budżetu wydatków kraj. na r. 1896 wnosząc przekazanie pet. Tow. kółek rolniczych o subwencye na cele handlowe i inne Wydziałowi kraj. do zbadania. 887—8
- powtórnie w tejże rozprawie, cofając swój wniosek 892
- Urlop otrzymał na jeden dzień 134
- 17. Czajkowski Władysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 12 i 14
- Wybrany do komisji administracyjnej 29
- " " przemysłowej 30
- Sprawozdawca: komisji administracyjnej o organizacyi sądów pokoju Al. 211. 919—925
- Przemawiał: Uzasadniając wniosek w sprawie organizacyi sądów pokoju. — Al. 167 512—16
- (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę ogólną nad sprawozd. kom. administracyjnej o organizacyi sądów pokoju 922—4
- do formalnego traktowania. 924, 925
- Wniosek: W sprawie organizacyi sądów pokoju — Al. 167. 504, 512—516
- Urlop otrzymał do 18. stycznia 1896 r. 189
- 18. Czarkowski-Golejewski Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.
- Sprawdzenie wyboru na posła 53
- Wybrany do komisji kolejowej 30
- Przemawiał: w rozprawie nad sprawozdaniem komisji drogowej o pet. gm. m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych o subwencyę na budowę drogi Piwniczna-Szczawnica 394
- Urlop otrzymał na 1 dzień 9
- " " " 8 dni 22
- 19. Czartoryski Jerzy, JE.** ksiązę, właściciel dóbr, poseł z mniejszych posiadłości powiatu jarosławskiego.
- Wybrany do komisji szkolnej, przewodniczącym 30
- do kom. solnej 30
- Sprawozdawca: kom. szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za r. 1894/5 Al. 220 a. 982—4
- Przemawiał: Uzasadniając wniosek w sprawie zmiany przepisów obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę — Al. 125. 278—280
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych 590—3
- w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem (przeciw rezolucyi wniesionej przez p. X. Niebyłowca) 595—6
- w tejże rozprawie (przeciw wnioskowi p. Jahla) 596
- do formalnego traktowania 620, 924
- Wniosek: W sprawie zmiany przepisów obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę — Al. 125. 269, 278—820
- 20. Czecz Lindenwald Karol**, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego
- Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 91—3, 158
- Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego 30
- " " " kolejowej 30
- Sprawozdawca: kom. gospodarstwa kraj. o niższych szkołach rolniczych Al. 144. 357—8
- tejże kom. o wniosku p. Wójcika i o pet. Towarz. rolniczego okręgowego w Krakowie i Rady powiatowej w Krakowie o obwałowanie lewego brzegu Wisły w pow. krakowskim — Al. 172. 563

—	teżże kom. o wniosku p. Pilata w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Węgrami — Al. 213.	926—8
—	kom. kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych — Al. 233.	996—7
Interpelacya:	do Komisarza rządowego, w sprawie rewersów demolacyjnych pod fortyfikacyami	344
21. Data Jan, włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego		
	Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11, 14
	Wybrany rewidentem sejmowym	29
	„ do komisji gospodarstwa krajowego	30
	„ „ „ emigracyjnej	164
	Sprawozdawca: kom. pospodarstwa kraj. o pet. gm. Rożnów, Raniowice, Bolechowa i Pawełcze o wolny pobór surowicy solnej dla bydła	1008—9
Interpelacya:	do Komisarza rządowego w sprawie poddania orzecznictwa co do czynów karygodnych wedle ustawy z d. 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35. l 37.), o chorobach bydłęcych, sądom powiatowym	48
—	do Wydziału krajowego w sprawie inwentarza majątków gminnych w kraju	371
—	do Wydziału krajowego w sprawie rogatki krajowej w Niewistce w powiecie brzozowskim	448
22. Dembowski Zygmunt, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego		
	Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
	Wybrany do komisji bankowej, zastępcą przewodniczącego	30, 31
23. Dunajewski Julian, JE., Dr. praw, poseł miasta Nowego Sącza.		
	Sprawdzenie wyboru poselskiego	13
	Wybrany do komisji budżetowej, przewodniczącym	29, 30
	Przemawiał: uzasadniając swój wniosek w sprawie wezwania rządu do wypracowania projektu ustawy gminnej, stwarzającej gminy okręgowe — Al. 83.	139—143
—	w rozprawie nad rubr. XV. poz. 231. (subwencya dla Kółek rolniczych) wydatków funduszu kraj. na rok 1896	890
—	dziękując imieniem posłów Marszałkowi za przewodnictwo i Namieśnikowi za poparcie działania Sejmu	1016
	Wniosek: w sprawie wezwania Rządu do przedłożenia projektu reformy ustawy gminnej, stwarzającego gminy okręgowe — Al. 83.	19, 139—143
	Urlop otrzymał na dni 10	22
24. Dworski Aleksander, Dr. praw, poseł miasta Przemyśla.		
	Zastępca wybranego z kuryi miast i Izb handlowych członka Wydziału krajowego, Romanowicza.	
	Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
	Wybrany do komisji administracyjnej	29
	„ „ „ bankowej	30
	Sprawozdawca: kom. administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie administracji funduszków na budowę koszar i szpitali dla wojska — Al. 98.	218—19
—	teżże kom. z pet. gm. m. Kołomyja o upoważnienie Wydziału kraj. do eskontowania promesy na pożyczkę 190.000 zł. na budowę koszar dla wojska — Al. 152.	387—8
Przemawiał:	w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie zmiany ust. z d. 24. kwietnia 1894 o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych	934
—	do formalnego traktowania	969

25. Dzieduszycki Karol hr., właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu stryjskiego.	
Wybrany do komisji szkolnej	30
„ „ „ petycyjnej, zastępcą przewodniczącego	30, 31
Sprawozdawca: kom. szkolnej o petycyach Reprezentacji miejsk., Rady szkolnej miejscowej, Wydziału powiat. i grona nauczycielskiego 5-klasowej szkoły męskiej i 6-klasowej żeńskiej w Rohatynie, o zaliczenie Rohatyna do III. klasy plac naucz.	361—2
— tejże kom. o pet. Rady szkolnej miejscowej w Nisku o przyznanie nauczycielom 5-klasowej szkoły w Nisku, płacy nauczycieli w miasteczkach	362
— tejże kom. o pet. młodszych stałych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie plac z placą nauczycielek starszych	622
— tejże kom. o pet. nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu o przeniesienie ich do I. klasy plac	622—3
— tejże kom. o pet. zarządu i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórkach o zaliczenie tej miejscowości do II klasy plac	623—4
— tejże kom. o pet. nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łobzowie o zrównanie plac z nauczycielami w Krakowie	624
— tejże kom. o pet. grona nauczycieli i nauczycielek w Brzeżanach o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy plac	624—5
— tejże kom. o pet. młodszych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie, o zrównanie plac z placami nauczycieli i nauczycielek starszych	1006—7
Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego	217—18
— popierając pet. L. s. 1099 gm. Tuchla o subwencyę na regulacyę rzeki Opór	348—9
26. Dzieduszycki Klemens hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany rewidentem sejmowym	29
„ do komisji petycyjnej	30
„ „ „ administracyjnej	29
„ „ „ solnej, zastępcą przewodniczącego	30, 31
Sprawozdawca: kom. administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji pow. w Nowym Targu na pokrywanie ewentualnych niedoborów kolei żelaznej wąsko-torowej Chabówka-Zakopane — Al. 218. 936—7	936—7
Urlop otrzymał na 2 dni	42
27. Dzieduszycki Stanisław hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	30
„ „ „ emigracyjnej	164
Sprawozdawca: kom. gospodarstwa kraj. w sprawie tępienia myszy polnych — Al. 110.	237
— tejże kom. o wniosku w sprawie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych — Al. 212.	925—7
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej	477
— w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem co do §. 41. projektu (dwukrotnie)	519
— w rozprawie ogólnej nad budżetem kraj. na rok 1896	772—74
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Węgrami	927
— do formalnego traktowania	518
Urlop otrzymał na 2 dni	42

- 28. Dzieduszycki Wojciech**, Dr. fil., hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.
- | | |
|---|---------------|
| Wybrany do komisji gminnej, | 29 |
| Wybrany do komisji szkolnej | 30 |
| Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie | 12, 14 |
| Sprawozdawca kom. gminnej o wnioskach p. Dunajewskiego i p. Potoczka w sprawie reformy gminnej — Al. 219. | 939-72 |
| Przemawiał: w imieniu klubów sejmowych, protestując przeciw insynuacjom zawartym w przemówieniach p. Okuniewskiego przeciw narodowi polskiemu | 280 |
| — w rozprawie szczegółowej nad art. I. ustawy wprowadzającej ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z d. 13. marca 1895 r. (Dz. u. kr. Nr. 24.) i znaczniejszych miejscowości | 368-9 |
| — uzasadniając wniosek w przedmiocie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych — Al. 174. | 570-2 |
| — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych | 582-84 |
| — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich | 732-5 |
| — (jako sprawozdawca), kończąc rozprawę ogólną nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach reformy gminnej dotyczących | 958-960 |
| — w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem 967-8, 969, 970, 971, 972 | |
| Wniosek: w sprawie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych — Al. 174 | 510-11, 570-2 |
- 29. Fruchtman Filip**, Dr. praw, adwokat, poseł miasta Stryja.
- | | |
|---|----------------------------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 13, 14 |
| Wybrany do komisji gminnej | 29 |
| Wybrany do komisji prawniczej | 30 |
| Sprawozdawca: kom. gminnej dla miast nieobjętych ustawą gminną 13. marca 1889 (Dziennik ust. kraj. Nr. 14) i znaczniejszych gmin Alg. 139. | 312-340, 366-371 |
| — kom. prawniczej o pet. miast: Lwowa, Krakowa, Bochni, Wadowic, Buczacza, Wieliczki i Złoczowa o pomnożenie liczby posłów z miast tudzież rektoratu Szkoły politechn. we Lwowie o nadanie głosu wirtualnego rektorowi tej szkoły Al. 221. | 984 89 |
| Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie prestacji gmin miejskich, mających własne majątki, na utrzymanie szkół ludowych i nauczycieli Al. 70. | 84-86 |
| — uzasadniając wniosek z projektem ustawy o pisarzach gminnych w gminach wiejskich Al. 78. | 112-114 |
| — (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę ogólną nad projektem ustawy dla miast nieobjętych ust. z d. 13. marca 1889 i znaczniejszych miejscowości | 335-6 |
| — w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem | 337, 339-40, 366-7, 370-71 |
| — w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o jego wniosku w sprawie zmiany ust. z d. 24. kwietnia 1894 r. o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych | 932-3 |
| — w tejże rozprawie dla sprostowania faktu | 934 |
| Wniosek: w sprawie polecenia Wydziałowi kraj., by wypracował nowelę do ustawy z d. 24. kwietnia 1894 r. (Dz. u. kr. 49.) w tym duchu, by obowiązek miast i miasteczek posiadających własne majątki do ponoszenia wydatków na utrzymanie szkół i nauczycieli był określony samą ustawą Al. 70. | 70, 84-6 |
| — w sprawie wydania ustawy o pisarzach gminnych w gminach wiejskich (projekt ustawy) — Al. 78. | 97-8, 118-14 |
- 30. Gniewosz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.

Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji drogowej	30
Sprawozdawca: kom. drogowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie zniesienia prawa poboru przy moście w Szczawnicy, na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej od osób Al. 121.	260
— kom. drogowej w przedmiocie uchylenia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toporowie i na rzece Radosławce	261
31. Gnoiński Wincenty, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	95, 96
Zastępca wybranego z całego Sejmu członka Wydziału kraj. Sawczaka. Wybrany do komisji drogowej	30
Sprawozdawca: kom. drogowej o pet. Wydziału pow. w Nadwornie o przyznanie subwencji krajowej w wysokości 70% kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwórna-Łanczyn i Delatyn-Łuczki. Al. 94.	187
— teje kom. o petycyach Wydziałów pow. w Krakowie i Chrzanowie o uznanie drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za drogę kraj. Al. 158.	408
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad Art. I. ustawy wprowadzającej ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z d. 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24.) i miejscowości znaczniejszych, wnosząc zaliczenie Oleska do rzędu miast, w których ma obowiązywać ustawa nowa	367
32. Goldman Bernard, dr. filozofii, kasyer Banku kredytowego, poseł miasta Lwowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany rewidentem sejmowym	29
„ do komisji budżetowej	29
„ „ przemysłowej, sekretarzem	30, 31
Sprawozdawca: kom. budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu kraj. za rok 1894. Al. 97	204—5
— kom. przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności w zakresie przemysłu kraj. (kom. kraj. dla spraw przemysłowych, zasiłki stypendya i fundusz przemysłowy) Al. 190.	656
— kom. budżetowej o Rubr. IV. „Koszta szczepienia“ (poz. 37. i 38.) budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1896 i o petycyach Rubr. tej dotyczących — Al. 203.	786
— teje kom. o rubr. V. „Wydatki sanitarne“ (poz. 39, 40. i 40a) budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1896 i o petycyach Rubr. tej dotyczących — Al. 203.	786
— teje kom. o Rubr. XIV.: „Odsetki od pożyczek i umorzenie tychże“ budżetu wydatków funduszu kraj. na rok 1896 Al. 203	868
— teje kom. o preliminarzu na r. 1896 funduszu policji krajowej — Al. 203.	899
— teje kom. o preliminarzach funduszy samoistnych: a) funduszu kultury krajowej, b) funduszu stanowego sierocińskiego, c) funduszu Aleks. hr. Stadnickiego, d) funduszu pożyczki kraj. z r. 1873 Al. 203	899
Przemawiał: w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie niżenia czesnego, uchylenia częstych zmian książek szkolnych i zniesienia przymusowego umundurowania uczniów, wnosząc rezolucję w sprawie niżenia czesnego (upadła)	759—60
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. fund. szkolnego na r. 1896 (w sprawie subwencji dla szkoły żeńskiej w Krakowie)	848
— powtórnie w tej sprawie cofając swój wniosek	848
— do formalnego traktowania	968

Sprawa	zodawa: kom. gospodarstwa kraj. z pet. Jadwigi Biechońskiej, właśc. dóbr Żarnowiec o subwencję na regulację Jasiołki w Żarnowcu, Świeżowej i Dobieszynie	558
—	teżże kom. z pet. gm. Tuchla (pow. Stryj) o zapomogę na regulację rzeki Opór	559
—	teżże kom. z pet. gmin: Przydonica i sąsiednich tudzież komitetu kościelnego w Podolu o zapomogę na regulację potoku Przydonica	559
—	teżże kom. z pet. Juliana br. Brunickiego w sprawie regulacji potoku Żezawy	660—1
—	teżże kom. z pet. obszaru dwor. i gm. Grzęda, tudzież gm. Sieciechów i Grzybowice o zapom. na pogłębienie kanału Jaryczowskiego	560
—	teżże kom. z pet. gm. i obsz. dworsk. Wólczyniec (pow. Stanisławowski) o regulację Bystrzycy	560 1
—	teżże kom. z pet. A. Krasuskiego o zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy na Dunajcu pod Piaskami	561
—	teżże kom. o pet. gm. Czyszki (pow. Złoczów) o wyłączenie ze spółki wodnej osuszenia bagien Oleskich	561—2
—	teżże kom. o pet. Reprezent. pow. Myślenice i Limanowa w sprawie regulacji Raby między Lubniem a Kasinką	562
—	teżże kom. o pet. Wydziału pow. w Przemyśle o regulację i zabudowanie potoku Cisówka-Olszanka	562—3
—	teżże kom. z pet. obszarów dworsk. i gmin: Janowice i Wróblowice, Lusławice, Zakliczyn, Wesołów, Stróże i Filipowice o obwałowanie prawego brzegu Dunajca	566—7
—	teżże kom. z pet. Wydziału pow. w Bohorodczanach i gmin: Bohorodczany i Sołotwina o regulację rzek: Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadworniańskiej	657
—	teżże kom. z pet. gm. Żuraki o regulację rzeki Bystrzycy sołotwińskiej	657—8
—	teżże kom. o wniosku p. Skalkowskiego w przedmiocie regulacji górnego Dniestru — Al. 194.	684—5
Przemawiał:	w rozprawie nad sprawozd. kom. gospodarstwa kraj. o pet. Towarz. gospod. w sprawie podniesienia chowu koni	654
—	w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. (poz. 114 b) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 (w sprawie pet. przelożonej SS. Służebniczek o subwencję roczną na ochronkę)	835
—	w tejże rozprawie powtórnie	836
—	do formalnego traktowania	189
35. Górski Piotr ,	doktor praw, właściciel dóbr, poseł z kuryi większych posiadłości obwodu Krakowskiego.	
Sprawdzenie	wyboru na posła i przyrzeczenie	54—6, 158
Wybrany	do komisji gminnej, pierwszym sekretarzem	29, 30
Sprawa	zodawca: kom. gminnej w sprawie wyjednania dla gmin wynagrodzenia za spełnianie funkcji poruczonego zakresu działania — Al. 226	990
Przemawiał:	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach dotyczących reformy gminnej	942—6
—	w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem	966—7
Urlop	otrzymał na 2 dni	42
36. Hamorak Cyryl ,	proboszcz grecko-katolicki, poseł z gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.	
Sprawdzenie	wyboru poselskiego	211—14
Wybrany	do komisji petycyjnej, pierwszym sekretarzem	30, 31
Sprawa	zodawca skrutynium wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego	99
—	kom. petycyjnej z pet. r. k. parafian Trościańca wielkiego o uwolnienie ich od konkurencyi na utrzymanie r. k. duszpasterza w kwocie rocz. 100 zł.	264

—	teżże kom. o pet. miasteczka Lubna (w pow. dąbrowskim) o otwarciu apteki w Żabnie	264
—	teżże kom. z petyc. gm. Pererów (pow. Kołomyjskiego) w sprawie wypłaty dodatków gminnych	1005
—	teżże kom. o pet. „Kółka rolniczego“ w Chocznie w sprawie koncesyi na wyszynk wina	1005—6
Prze	ma wiał: popierając pet. L. s. 1239 gm. Rożnów w pow. Śniatyńskim o wyjedzenie wolnego poboru surowicy solnej dla bydła ze źródeł w Utoropach	416—17
—	w rozprawie szczegółowej nad projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej — wnosząc poprawkę do §. 9. a. noweli (przyjęta)	442
—	w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 13. noweli (przyjęta)	443
—	imieniem posłów ruskich oświadczając, iż w wyborze zastępców członków Wydziału kraj. udziału nie wezmą	935
37.	Horodyski Franciszek , właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obw. Czortkowskiego.	
	Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
	Wybrany do komisji administracyjnej	29
	Sprawozdawca: skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału kraj. (z całego Sejmu)	936
38.	Hoszard Franciszek , dr. medycyny, poseł z gmin wiejskich powiatu Bocheńskiego.	
	Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.	
	Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	10, 14
	Wybrany Członkiem Wydziału kraj. z całego Sejmu (na nową kadencję)	699
	Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
	1. o projekcie ustawy urządzającej stosunki prawne szpitali powsz. i publicznych w kraju — Al. 45	18
	2. o utworzeniu dalszej seryi okręgów sanitarnych w roku 1896 — Al. 46	18
	3. w sprawie objęcia w własny zarząd apteki kraj. szpitala powsz. we Lwowie — Al. 47	18
	4. w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powsz. w Tarnopolu — Al. 48	18
	5. w przedmiocie powiększenia przestrzeni szpitala powsz. w Białej — Al. 49.	18
	6. o potrzebie powiększenia przestrzeni w szpitalu powsz. w Rzeszowie — Al. 50	18
	7. w przedmiocie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie posady szóstego sekundaryusza II. klasy i pisarza dla izby przyjmowania chorych — Al. 51	18
	8. w przedmiocie objęcia szpit. św. Ludwika w Krakowie w zarząd kraju — Al. 52	18
	9. o usprawiedliwieniu niektórych kredytów wstawionych do preliminarza budżetu kraj. na r. 1896 — Al. 53	18
	10. w sprawie przyjęcia na fundusz kraj. kosztów leczenia i utrzymania Katarzyny Korwinowej w zakładach wiedeńskich — Al. 54	18
	11. o pet. ks. Łukasza Bobrowicza, kapelana obrz. gr. kat. przy szpitalu lwowskim, o systemizowanie na tej posadzie i podwyższenie płacy — Al. 130	299
Prze	ma wiał: w rozprawie nad sprawozdaniem kom. budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju	257—58
--	w rozprawie nad sprawozdaniem kom. petycyjnej z pet. magistrów farmacyi zajętych przy aptece kraj. powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju	267—68

- | | |
|--|---------|
| — w rozprawie nad sprawozdaniem kom. sanitarnej o potrzebie powiększenia szpitala powsz. w Rzeszowie | 353 |
| — w rozprawie nad budżetem krajow. zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie | 859 |
| — w tejsze rozprawie powtórnie | 860 |
|
 | |
| 39. Isakowicz Izaak , ks. arcybiskup lwowski, obrządku ormiańskiego. | |
|
 | |
| 40. Jahl Władysław , doktor praw, adwokat krajowy, poseł miasta Jarosławia. | |
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 13, 14 |
| Wybrany do komisji prawniczej | 30 |
| Sprawozdawca: kom. prawniczej o petycji gminy miasta Tartakowa w przedmiocie utworzenia sądu powiatowego w Tartakowie — Al. 118 | 259 |
| — tejsze kom. o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Kamienicy — Al. 119 | 260 |
| — tejsze kom. o przedłożeniu Wydziału krajow. w sprawie wydzielenia gminy Czyżowice z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach — Al. 120 | 260 |
| — tejsze kom. z pet. Wydziału pow. i gm. m. Myślenice o utworzeniu c. k. Sądu obwod. w Myślenicach | 541 |
| — tejsze kom. z pet. gminy Sułkowice o utworzenie tamże c. k. Sądu powiat. | 541—2 |
| — tejsze kom. w sprawie pet. gminy i obszaru dworsk. w Wielkich Oczach o utworzenie tamże Sądu pow. | 1010 |
| — tejsze komisji o pet. gminy Lanckorona o utworzenie tamże Sądu pow. | 1010—11 |
| — tejsze kom. o pet. gm. Gołogóry o utworzenie tamże Sądu powiatowego | 1011 |
| — tejsze kom. o proteście gminy Łącko i gmin okolicznych przeciw utworzeniu Sądu pow. w Kamienicy | 1011—12 |
| — tejsze kom. o pet. gm. m. Buczacza o kreowanie Sądu obwodowego w Buczaczu | 1013 |
| Przemawiał: w rozpr. szczegół. nad ustawą gminną dla miast nieobjętych ustawą z d. 13. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 27.) i znaczniejszych miejscowości (do art. I. ustawy wprowadzcej) | 338 |
| — w tejsze rozpr. powtórnie, wnosząc zaliczenie m. Prochnika i Głogowa do rzędu miejscowości, w których nowa ustawa ma obowiązywać | 368 |
| — w tejsze rozpr. po raz trzeci | 369—70 |
| — w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych (wnosząc zaliczenie Stryja i Złoczowa do II. kl. plac naucz.) | 596 |
| — do formalnego traktowania | 596 |
|
 | |
| 41. Jakliński Leon , doktor medycyny, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Rudeckiego. | |
| Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie | 11, 14 |
| Wybrany: do komisji sanitarnej sekretarzem | 30, 31 |
| Wybrany: zastępcą Członka Wydziału kraj. (z całego Sejmu) | 937 |
| Sprawozdawca: kom. sanitarnej o przedłożenie Wydziału kraj. o potrzebie rozszerzenia szpitala powsz. w Rzeszowie — Al. 141 | 352—3 |
|
 | |
| 42. Jaworski Apolinary , JE. były c. k. Minister dla Galicyi, właściciel dóbr, poseł z mniejszych posiadłości powiatu Złoczowskiego. | |
| Sprawdzenie wyboru poselskiego | 214—218 |
| Wybrany do komisji gminnej, przewodniczącym | 29, 30 |
| Wybrany do komisji podatkowej, przewodniczącym | 30, 31 |
| Sprawozdawca: kom. podatkowej o pet. Wydziału pow. w Zaleszczy- | |

	kach w sprawie odpisania pewnym gminom zaległych podatków (sprawozdanie ustne)	808
Przemawiał:	w rozpr. szczegółowej nad art. I. ustawy wprowadzającej ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24.) i znaczniejszych miejscowości	339
—	wnosząc, jako przewodniczący kom. podatkowej, by tę komisję upoważniono do przedłożenia ustnego sprawozdania, o pet. Wydziału pow. w Zaleszczykach o odpisanie zaległości podatkowych gminom dotkniętym klęskami elementarnymi	770
—	w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach w sprawie reformy gminnej, wnosząc zmianę I. wniosku komisji	961—2
43. Jędrzejowicz Adam, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego.		
	Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	89—90, 96
	Wybrany do komisji administracyjnej pierwszym zast. przewod.	29, 30
	„ do komisji podatkowej	30
	„ do komisji kolejowej	30
	Sprawozdawca: komisji administracyjnej o ustawie łowieckiej Aleg. 163	444—46, 455—503, 516—538, 637—640, 982
	Przemawiał: (jako sprawozdawca) otwierając rozprawę ogólną nad projektem ustawy łowieckiej	444—46
—	kończąc tę rozprawę	477—79
44. Jędrzejowicz Edward, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.		
	Członek Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.	
	Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12 i 14
	Wybrany Członkiem Wydz. kraj. z kuryi większych posiadłości (na nową kadencję)	698
	Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
	1. o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego	13
	2. w przedmiocie uwolnienia od myta kopytkowego w mieście Lwowie zaprzęgów wożących materyały do budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych w powiecie Lwowskim — Al. 39	17
	3. o pet. gmin: Szczawnica Wyżna, Szczawnica Niżna, Szlachtowa, Jaworek, Biała Woda i Czarna Woda o uchylenie myta pobieranego od pieszych na moście na Dunajcu na drodze kraj. Szczawnicko-Krościeńskiej Al. 40	17
	4. o pet. gminy i obszaru dworskiego Kreców i innych o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni od Tyrawy Wołoskiej do Wujskiego Al. 41	18
	5. o Banku krajowym za r. 1895 Al. 42	18
	6. w przedmiocie zmiany §. 89 statutu Banku krajowego i podwyższenia gwarancji kraju za wkładki oszczędności lokowane w Banku krajowym i ich oprocentowanie do wysokości 4 milionów zł. Al. 43	18
	7. o organizacji Kredytu włościańskiego i o projekcie norm regulujących stosunek Banku kraj. do spółek parcelacyjnych — Al. 44	18
	8. w sprawie koncesyi mytniczych	58—65
	9. o przyznanie Janowi Czupielowi, b. dróżnikowi, zaopatrzenia w drodze łaski — Al. 65	65
	10. o propozycyi Wydz. kraj. co do wyboru 3 członków Rady Nadzorczej Banku krajowego	97
	9. w sprawie koncesyi mytniczych	122—123 i 159—160
	10. w przedmiocie zmiany uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 co do poparcia kolei lokalnej Jaworzno-Piła — Al. 104	230
—	11. w sprawie udzielenia koncesyi mytniczych	234 5
		250—252, 282—3, 306—307, 379—381

Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. kom. gospodarstwa krajowego o pet. Towarzystwa gospodarsk. w sprawie podniesienia chowu koni	654
Zrzekł się głosu	836
47. Jordan Henryk, doktor medycyny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł miasta Krakowa.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	96, 158
Wybrany do komisji budżetowej	29
„ „ „ sanitarnej, przewodniczącym	30, 31
Sprawozdawca: kom. budżetowej o rubr. XI. wydatków fund. kraj. na rok 1896 „Lit. E. Kraj. Zakład dla obłąkanych na Kulparkowie“ — Al. 203.	857—61
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Depart. I, wnosząc poprawkę do rezolucji o ordynacji wyborczej dla 30 miast podlegających ust. z d. 13. marca 1889	539—40
— w rozprawie nad sprawozd. kom. szkolnej z czynności Depart. III. Wydz. kraj. (w sprawie rozdawnictwa stypendyów)	679—80
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie zniesienia przymusowego umundurowania uczniów, zniesienia czesnego i uchylenia częstych zmian w książkach szkolnych	764—6
— w sprawie osobistej	832
Urlop otrzymał na 2 dni	42
48. Karatnicki Modest, c. k. adjunkt sądowy, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.	
Powołany na prowizorycznego sekretarza	4
Wybrany sekretarzem sejmowym	29
„ do komisji prawniczej	30
Sprawozdawca: kom. prawniczej z pet. Wydz. powiatow. w Tłumaczu o spowodowanie zmiany przepisu §. 11. reskr. Ministerstwa skarbu z 3. maja 1850 L. 181 Dz. ust. państw.	221
— teje kom. o pet. zwierzchności gminnej w Ujściu Solnem (powiatu bocheńskiego) o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z sie- dzibą w Ujściu Solnem	310
— teje kom. o pet. zwierzchności gm. Baranowa o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Baranowie	408
— teje kom. o pet. zwierzchności gm. miasta Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Korczynach	408—9
— teje kom. o pet. m. Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu pow. w Rudniku	409
— teje kom. o pet. zwierzchności gm. w Podkamieniu pod Brodami o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Podkamieniu	633
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowie- ckiej, wnosząc poprawkę do §. 19. (ustęp 1.) projektu (przyjęta)	496
— w teje rozprawie, popierając poprawkę wniesioną do §. 41. projektu przez p. Abrahamowicza	518
— w teje rozprawie, wnosząc odesłanie §. 50. projektu do komisji administracyjnej (przyjęto)	523
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. prawniczej o wnioskach w sprawie zmian ustaw podatkowych i o należnościach, tudzież o wnioskach p. Pinińskiego i Kramarczyka w sprawie notaryatu, reformy postępowania spadkowego i ustawy o lichwie	642—5
— do formalnego traktowania	925
49. Klemensiewicz Edmund, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu Grybowskiego.	
Wybrany do komisji prawniczej, sekretarzem	30
„ „ „ petycyjnej, przewodniczącym	30, 31

Sprawozdawca: kom. prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajow. z czynności Dep. VI. Al. 95.	187
— teŹe kom. w sprawie ścisłego przestrzegania §. 56. ust. z d. 23. maja 1883 r. (Dz ust. p. N. 83) — Al. 137.	309—10
— teŹe kom. w przedmiocie Źądania c k. Sądu powiat. w Myślenicach o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Andrzeja Sredniawskiego z powodu zarzuconych mu przekroczeń z §§. 487, 488, 491 i 492 ust. karnej — Al. 178.	599—601
— teŹe kom. o wniosku p. d'Abancourta w przedmiocie zniesienia opłat za doręczenie pism sądowych — Al. 179.	601—2
— skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich	936
— kom. prawniczej o pet. gm. król. wol. miasta Jaworowa o utworzenie tamŹe Sądu obwodowego	999
— teŹe kom. o pet. gm. i obszaru dworskiego w Lubli o wyłączenie tej miejscowości z okręgu Sądu powiatowego w Frysztaku a przydzielenie do okręgu Sądu powiat. w Jaśle	999—1000
— teŹe kom. o pet. gm. m. Zaleszczyki o utworzenie Sądu obwodowego w Zaleszczykach	1000
Przemawiał: wnosząc przydzielenie pet. L. s. 459 Wydziału powiatow. w Źańcucie, w sprawie kaucyi za pożyczkę komunalną, do komisyi bankowej	139
— uzasadniając wniosek w sprawie naleŹytości prawnych od przeniesienia własności — Al. 87.	175—6
— uzasadniając wniosek o przyznanie ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa Al. 88.	176—7
— wnosząc przekazanie niezłatwionych przez Sejm petycji Wydziałowi kraj. do załatwienia	1012
— do formalnego traktowania	378
Wniosek: w sprawie naleŹytości prawnych od przeniesienia własności Al. 87.	160—1, 175—6
— w sprawie przyznania ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa Al. 88.	161, 176—7

50. Korytowski Julian, hrabia, właściciel dóbr poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.	
Wybrany kwestorem sejmowym	29
— do komisyi kolejowej	30
— do komisyi solnej	30
Urlop otrzymał na jeden dzień	22
51. Kostheim Klemens, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Niskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11 i 14
Wybrany do komisyi petycyjnej	30
Sprawozdawca: komisyi petycyjnej z pet. gminy Michałówka (powiat jarosławski) o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznę z Sanem pod Michałówką	265
— teŹe komisyi z pet. magistrów farmacyi zajętych w aptece krajowego powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju	265—68
— teŹe kom. o pet. Abrahama Leiby 2. im. Gugiga z PeczeniŹyna w sprawie sprzedaŹy domu	311—12
— teŹe komisyi o pet. Wydziału pow. w Tłumaczu w sprawie dokonywania rewizyi stemplowych w księgach uchwał Rad gminnych wiejskich wyznaczających płace funkcyonaryuszom gminnym	1009—10
Urlop otrzymał na 2 dni	42
52. Koziebrodzki Szczęsny, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Skalackiego.	

	Stronica
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11 i 14
Wybrany: do komisji administracyjnej przewodniczącym	29, 30
Przemawiał: wnosząc powiększenie liczby członków komisji: budżetowej, gminnej i bankowej	25
— wnosząc przydzielenie petycji L. s.: 866, 867, 868 i 696, przekazanych komisji administracyjnej, do komisji prawniczej	293
— odpowiadając jako przewodniczący komisji administracyjnej na interpelację p. Ostapczuka do tej komisji w sprawie sprawozdania jej o wniosku p. Ostapczuka w sprawie zmiany ordynacji wyborczej	815
— w sprawie formalnej	738
— w sprawie formalnej (dwukrotnie)	924, 925
Urlop otrzymał na 4 dni	102
53. Kozłowski Włodzimierz , dr praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12 i 14
Wybrany do komisji budżetowej	29
— do komisji sanitarnej	30
Sprawozdawca: kom. budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o pet. kilku gmin w przedmiocie zniżenia prestacji na płace nauczycieli — Al. 204	809—10
— teźże komisji o Rubr. VII (poz. 59) budżetu kraj.: Wydatki kraj fund. szkolnego i w związku stojące petycje — Al. 203	839—847 i 848
— teźże komisji o Rubr. VII (poz. 60) budżetu kraj.: Wydatki kraj. funduszu szkolnego emerytalnego na r. 1896 — Al. 203	847
— teźże komisji o Rubr. VII (poz. 61) budżetu krajowego: „Płaca 6 członków Rady szkolnej krajowej“ — Al. 203	847
54. Kraiński Wincenty , doktor praw, właściciel dóbr, poseł z kurii większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji gospodarstwa kraj.	30
Wybrany do komisji podatkowej	30
Sprawozdawca: kom. gospodarstwa krajow. w sprawie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale kraj. Al. 41	237—8
— kom. podatkowej o prośbie Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych do podatków — Al. 156	406—7
— teźże kom. o wniosku p. Klemensiewicza w sprawie ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa — Al. 157	407
— teźże kom. o pet. Towarz. produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o wezwanie Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków	407
— kom. gminnej o petyc. chrześcijańskich mieszkańców gm. Borysław w sprawie nieporządków w gminie	413
— kom. podatkowej o wniosku p. Stadnickiego w sprawie opodatkowania spirytusu Al. 198	705
Przemawiał: w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o petycji Wydziału pow. w Sokalu o subwencję na budowę dróg pow.	363
— w rozprawie szczegółowej nad projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, wnosząc poprawkę do §. 9. al. 1. noweli (nieprzyjęta)	441
55. Kramarczyk Franciszek , włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Białskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła	31—32
Wybrany do komisji szkolnej	30
Wybrany do komisji emigracyjnej	164
Sprawozdawca: kom. szkolnej z pet. gm. Janowice wraz z obszarem dworsk. o zezwolenie na budowę szkoły z zastosowaniem ust. z dnia	

24. kwietnia 1894 r. — Al. 160	421—422
— tejsze kom. o pet. gminy Kupno o zniżenie prestacyi szkolnej	630
— tejsze kom. o pet. gm. Siedleszczany i Nagnojów o zezwolenie na zastósowanie ustawy szkolnej z d. 24. kwietnia 1894 r.	630—1
Przema wiał: uzasadniając wniosek o zniesieniu instytucyi notaryatu Al. 84	143—145
— przy pierwszym czytaniu sprawozd. Wydziału kraj. o subwencyi na wykupno szczątków kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu	298—9
— powtórnie przy tejsze sposobności, wnosząc zwrócenie sprawozdania Wydziałowi kraj. do ponownego zbadania	299
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o projekcie rządowym noweli do ust. konkurencyjnej kościelnej	436—8
— w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem wnosząc poprawkę do §. 8. noweli (nie przyjęta)	439
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 9. noweli (nie przyjęta)	441
— wnosząc odroczenie rozpraw nad projektem ustawy łowieckiej	446
— w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej	467—70
— w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem, wnosząc poprawkę do §. 1. projektu ustawy (upadła)	480
— w tejsze rozprawie wnosząc poprawkę do §. 4. projektu (upadła)	489
— w tejsze rozprawie (co do §. 41.) popierając przemówienie JE. X. Kardynała Sembratowicza	519
— w tejsze rozprawie, wnosząc, poprawkę do §. 56. a zarazem wnosząc odesłanie tego §. do komisji administracyjnej (przyjęte)	526
— w tejsze rozprawie, popierając wniosek p. Szweda, by rozdział „o kartach myśliwskich“ §§. 82—88 odesłać do komisji	535
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 86 projektu (upadła)	536
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych	573—4
— w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem, (wnosząc przejście do porządku dziennego nad rezolucją 3. przez kom. propon.)	598
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich	731—2
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. budżetowej o pet. gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli	810
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. fund. szkol. na r. 1896 (w sprawie pet. W. Małysiaka)	841
— w tejsze rozprawie powtórnie	842—3
— w rozprawie nad Rubr. VIII. wydatków fund. kraj. (w sprawie subwencyi na utrzymanie ruin klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu)	849
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie zmiany ustawy z d. 27. kwietnia 1894 r. o zakładaniu i utrzymaniu publ. szkół lud.	933—4
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach w sprawie reformy gminnej	971—2
— w rozprawie ogólnej nad projektami ustaw o powiększeniu liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa	985—6
— w tejsze rozprawie w sprawie osobistej	986
— do formalnego traktowania, wnosząc usunięcie z porządku dziennego sprawozd. komis. administracyjnej o projekcie zmiany §. 12 krajow. ustawy o konkurencyi kościelnej	186
— do formalnego traktowania wnosząc usunięcie z podrządku dziennego sprawozd. kom. szkolnej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych	538
Wniosek: w sprawie zniesienia instytucyi Notaryatu w Galicyi i powierzenia jego funkcyi urzędnikom sądowym za czynności te ze Skarbu Państwa płatnym — Al. 84	130, 143—5

Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie wymiaru należytości od spadku	25
— do Komisarza rządowego w sprawie otwarcia c. k. Urzędu podatkowego w Kętach	99
— do Komisarza rządowego w sprawie wykończenia kanału między Sołą a Macochą	163
— do Komisarza rządowego w sprawie wypłaty procentów od kapitału uzyskanego ze sprzedaży gruntu szkolnego pod kolej w gm. Mikuszowicach	249
— do Komisarza rządowego w sprawie postępowania weterynarzy z wieprzowiną posądzoną o „wągry“	341—2
— do Komisarza rządowego w sprawie awansu dyurnistów sądowych	664
56. Krempa Franciszek , włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego	
Sprawdzenie wyboru poselskiego	34
Wybrany do komisji petycyjnej	30
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie niszczenia lasów i środków zapobiegawczych przeciw temu — Al. 86	174—5
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ust. łowieckiej, popierając poprawkę Żardeckiego, żądającą opuszczenia §. 9. projektu	487
— w rozprawie szczegół. nad Rubr. VII. (poz. 107/8) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 (sprawie pet. Tow. Czytelni akad.)	834
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. fund. szkoln. na rok 1896 (w sprawie pet. L Gorzki)	841
Wniosek: w sprawie niszczenia lasów i środków zapobiegawczych Aleg. 86	139, 174 5
Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie doręczania upomnień egzekucyjnych	47
— do Komisarza rządowego w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu prawa polowania	128 9
— do Komisarza rządowego w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez c. k. Starostę w Jarosławiu	290
— do Komisarza rządowego w sprawie przymusowej asekuracji od ognia	397—8
— do Wydziału krajowego w sprawie wydzierżawienia myt drogowych w pow. Mieleckim	450
— do Komisarza rządowego w sprawie uregulowania i załatwienia sprawy budowy dawnych wałów nad Wisłą w Surowej (powiat Mielecki)	699
— do Komisarza rządowego w sprawie wiklin zasadzanych na wałach ochronnych i ich używania	807
— do Komisarza rządowego w sprawie wprowadzenia w urządowanie nowo wybranej Rady gminnej w Mielcu	937
57. Krzysztofowicz Mikołaj , doktor praw, właściciel dóbr ziemskich, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji drogowej	30
„ „ „ petycyjnej	30
Sprawozdawca: kom. drogowej w sprawie budowy dróg tatrzańskich — Al. 122.	262
— tejsze kom. z pet. gmin Łączki, Wojaszówka i innych o zbudowanie ławy na Wisłoku	262
— tejsze kom. o pet. kilkunastu obszarów dworskich, gmin i właścicieli folwarków w pow. Kołomyjskim o subwencye na budowę mostu na Prucie i rekonstrukcyę drogi z Pererowa do Mykietyniec	363—4
— tejsze kom. o pet. gmin: Wrzawy, Pniów, Antoniów, Witkowice i Chwałowice, o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic	364—5

- Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie organizacji wędrownej nauki rolnictwa i specjalnych kursów rolniczych — Al. 81. 119—121
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa kraj. o zakładach naukowych rolniczych, folwarku, gorzelnii i torfiarni w Dublinach 354—5
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospod. kraj. o nauczycielach wędrownych i o jego wniosku w sprawie organizacji nauki wędrownej rolnictwa 381—2
- w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej 607—10
- Wniosek: w sprawie organizacji wędrownej nauki rolnictwa i specjalnych kursów rolniczych — Al. 81. 99, 119—21
- Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie zakładania gminnych i pocztowych kas oszczędności 268—69
58. **Kuńowski Julian**, ks. biskup Stanisławowski obrz. grecko-katol.
Usprawiedliwił nieobecność 9
59. **Kulczycki Michał**, naczelnik c. k. Sądu, poseł z gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 51—2, 58
Wybrany do komisji gminnej 29
Przemawiał: popierając pet. L. s. 1238 gm. Żuraki o regulację rzeki Bystrzycy 416
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej wnosząc poprawkę do §. 47 projektu 522—3
Utracił głos z powodu nieobecności w Izbie 298
60. **Loewenstein Natan**, doktor praw, adwokat krajowy, poseł z ciała wyborczego Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13, 14
Wybrany do komisji bankowej, sekretarzem 30, 31
" " " podatkowej, sekretarzem 30, 31
Sprawozdawa: kom. podatkowej o pet. zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli w sprawie zastanowienia egzekucji prowadzonej przeciw przynależnym do tej gminy włościanom za podatki, które już zapłacono a wskutek malwersacyi funkcyonaryuszów gminnych, jako załgłe zostały ponownie do egzekucji wykazane 413
61. **Łobos Ignacy**, ks. biskup Tarnowski obrz. rzymsko-kat.
Usprawiedliwił nieobecność 9
62. **Madeyski Stanisław**, JE. dr. praw, były c. k. Minister wyznań i oświaty, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 54—6, 158
Wybrany do komisji budżetowej, drugim zastępcą przewodniczącego 29, 30
" " " szkolnej 30
Urlop otrzymał na 8 dni 22
" " " 2 dni 244
" " " 2 tygodnie 296
" " do końca sesyi sejmowej 667
63. **Mandyczewski Kornel**, ks. proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Nadworniańskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 11, 14
Wybrany do komisji solnej, przewodniczącym 30, 31
" " " bankowej 30
64. **Marchwicki Zdzisław**, doktor praw, dyrektor Banku kredytowego, poseł Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany do komisji budżetowej	29
" " " bankowej	30
" " " górnicy	30
Sprawozdawca: kom. budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajow. w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju — Al. 115.	256—58
— tejsze kom. o rubr. III.: „Koszta leczenia“, (poz. 36) budżetu wydatków fund. kraj. na rok 1896 — Al. 203	785—6
— tejsze kom. o rubr. XI. budżetu wydatków fund. kraj.: „Dotacje dla zakładów krajowych“ Lit. C. „Krajowy szpital powszechny we Lwo- wie“ — Al. 203	854—7
— tejsze kom. o tejsze rubr. „Lit. D. Fundusz podrzutków we Lwowie“— Al. 203	857
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad rubr. VII. (poz. 116 c.) budżetu wydatków fund. kraj. (wnosząc podwyższenie subwencji na wydawanie podręcznika gimnastycznego)	837
65. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej. poseł z gmin wiejskich powiatu Lwowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11 i 14
Wybrany rewidentem sejmowym	29
— do komisji gminnej	29
— do komisji kolejowej, sekretarzem	30
— do komisji solnej	30
— do komisji emigracyjnej	164
Sprawozdawca: komisji gminnej o wniosku własnym w sprawie dzia- łalności Reprezentacji powiatowych na polu ekonomicznem — Al. 108	236
— komisji emigracyjnej o wniosku p. Wachnianina w sprawie emi- gracyi ludu — Al. 195	685—698
— komisji solnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi sprzedaży soli warzonki i soli dla bydła — Al. 210	918—19
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie zachęcania Reprezentacyi pow. do zajmowania się sprawami ekonomicznymi swych powiatów Al. 68	68—70
— uzasadniając wniosek w sprawie utworzenia przy Wydz. kraj. organu doradczego dla spraw handl. i popierania szkoln. handl. — Al. 90	178—181
— uzasadniając wniosek w sprawie zaprowadzenia uprawy tytoniu w okolicy Winnik — Al. 155	406
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji bankowej o orga- nizacyi kredytu włościańskiego, wnosząc poprawkę do wniosków ko- misji — (nie przyjęta)	426—8
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego o pet. inżyniera F. Laurent w sprawie budowy kanału łączącego San z Dniestrem (wnosząc wydrukowanie sprawozdania komisji)	556
— w tejsze rozprawie cofając powyższy wniosek	556
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o zam- knięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1894 i o prelimi- narzu tego funduszu na r. 1896 (wnosząc dodatkową rezolucyę w sprawie lokacyi rezerw tego funduszu)	647—8
— w tejsze rozprawie	648—9
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisji drogowej z pet. Sokołowa w sprawie odpisania reszty datku deklarowanego na budowę drogi Nadbrzezie-Rzeszów	660
— w rozprawie nad Rubr VII wydatków fund. kraj., wnosząc przekazanie pet. Tow. ludoznawczego we Lwowie do zbadania Wydz. kraj.	838—9
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem krajowego funduszu szkol- nego na r. 1896 (w sprawie subwencji dla szkoły P. P. Bazyljanek)	844
— powtórnie w tej sprawie	848
— w tejsze sprawie	900

68. **Michałowski Józef**, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Ropczyckiego
- | | |
|---|------------|
| Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie | 147—8, 158 |
| Wybrany do komisji gminnej | 29 |
| „ „ „ przemysłowej, zastępcą przewodniczego | 30, 31 |
| Sprawozdawca: kom. gminnej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacyi pow — Al. 181. 602—604 | |
| Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ust. łowieckiej (w dyskusyi nad § 56. projektu) | 526 |
| — w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. poz 85. (subwencye dla Zakładu ks Siemiaszki w Krakowie) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896. | 795 |
| Urlop otrzymał na 2 dni | 42 |
69. **Morawski Seweryn, JE.**, ksiądz arcybiskup metropolita Lwowski obrządku łacińskiego.
70. **Mycielski Franciszek**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z kuryi większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
- | | |
|---|--------|
| Sprawdzenie wyboru poselskiego | 12 |
| Wybrany do komisji gospodarstwa kraj. | 30 |
| Urlop otrzymał na dni 8 i na dni 10 | 9, 102 |
71. **Niebyłowicz Bazyli**, ks. gr. kat proboszcz, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Dolińskiego.
- | | |
|---|--------|
| Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie | 10, 14 |
| Wybrany rewidentem sejmowym | 29 |
| „ do komisji kolejowej | 30 |
| Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, wnosząc dodatkową rezolucyę (przyjętą) | 595 |
| — powtórnie w tejże rozprawie (modyfikując rezolucyę wniesioną) | 596 |
| — w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VI. budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896, wnosząc udzielenie subwencyi Towarzystwu wzaj. pomocy dyaków w archidiecezyi Lwowskiej. | 788 |
72. **Niezabitowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z kuryi większych posiadłości obwodu Samborskiego
- | | |
|---|--------------------------------|
| Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie | 12, 14 |
| Powołany na prowizorycznego sekretarza | 4 |
| Wybrany sekretarzem sejmowym | 29 |
| „ do komisji budżetowej | 29 |
| Sprawozdawca: kom. budżetowej o preliminarzach na r. 1896 — Al. 203: | |
| a) kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence; | |
| b) „ „ „ „ w Jagielnicy; | |
| c) „ „ „ „ w Kobiernicach; | |
| d) „ szkoły ogrodniczej w Tarnowie; | |
| e) „ szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku | 879—883 |
| — tejże kom. o Rubr. XV. „Wydatki na cele rolnictwa i górnictwa“ (poz 219 - 250) budżetu wydatków funduszu kraj. na rok 1896 — Al. 203. | 885—899 |
| Przemawiał do formalnego traktowania | 42—3, 124, 127, 128, 172, 186, |
| „ „ „ | 187, 204, 218, 219, 220, 230, |
| „ „ „ | 235, 236, 237, 239, 252, 258, |
| „ „ „ | 259, 260, 261, 262, 287, 288, |
| „ „ „ | 352, 354, 357, 385, 546, 547, |
| „ „ „ | 598, 599, 604, 641, 647, 652, |
| „ „ „ | 656, 684, 685, 705, 742, 759, |
| „ „ „ | 815, 816, 916, 917, 918, 919, |
| „ „ „ | 927, 936, 937, 964, 989, 994, |
| „ „ „ | 995, 996. |

- 73. Niezabitowski Witold**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.
- | | |
|--|---------|
| Sprawa dzenie wyboru poselskiego | 50—51 |
| Wybrany do komisji przemysłowej | 30 |
| „ „ „ petycyjnej | 30 |
| „ „ „ emigracyjnej | 164 |
| Przemawiał: popierając petycję L. s. 1161 gm. Chlebowice Wielkie o zapomogę dla pogorzalców i pet. L. s. 1162 gm. Horodysławice o takąż zapomogę | 376 |
| — popierając pet. L. s. 1366 gm. Duliby o zapomogę na zakupno ziarna do zasiewów jarych z powodu gradobicia i pet. L. s. 1367 gm. Hrusiatycze o takąż zapomogę | 636—7 |
| — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. emigracyjnej o wniosku p. Wachnianina w sprawie emigracji ludu | 685—7 |
| Urlop otrzymał na 2 dni i na dni 8 | 12, 102 |
- 74. Nowakowski Stefan**, włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Przemyskiego.
- | | |
|--|--------|
| Wybrany: do komisji gospodarstwa krajowego | 30 |
| „ „ „ petycyjnej | 30 |
| Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. Wydz. kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Sniatyńskiego | 213—14 |
| — w rozprawie nad sprawozd. kom. szkolnej o wniosku w sprawie zniesienia czesnego, uchylecia przymusowego umundurowania uczniów i uchylecia częstej zmiany książek szkolnych | 766—7 |
| Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie postępowania sekretarza c. k. Starostwa w Żółkwi w gm. Butyny | 664—5 |
| — do Komisarza rządowego w sprawie regulacyi Sanu pod Torkami | 77—8 |
| — do Wydz. kraj. w sprawie postępowania Wydz. pow. w Przemyśle co do kupna pastwiska gminnego dla gminy Pratkowa | 174 |
| — do Komisarza rządowego w sprawie nadużyć zarządu gminnego w Niżankowicach | 371—2 |
| — do Komisarza rządowego w sprawie małwersacyi w kasie chorych w Przemyśle | 806 |
- 75. Obertyński Zdzisław**, właściciel dóbr ziemskich, poseł z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiewskiego.
- | | |
|---|--------|
| Sprawa dzenie wyborów i przyrzeczenie poselskie | 12, 14 |
| Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego | 30 |
| „ „ „ górnicy | 30 |
| Sprawozdawca: kom. gospodarstwa krajowego w sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, mleczarstwa i weterynaryi oraz o wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie organizacyi wędrownej nauki rolnictwa — Al. 148 | 381—85 |
- 76. Ochrymowicz Ksenofon**, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.
- | | |
|--|--------|
| Sprawa dzenie wyboru na posła i przyrzeczenie | 10, 14 |
| Wybrany do komisji drogowej | 30 |
| „ „ „ górnicy, sekretarzem | 30, 31 |
| „ „ „ petycyjnej | 30 |
| Sprawozdawca: kom. petycyjnej o pet. obywateli m. Brzostka w sprawie wyborów do Rady gminnej | 662—3 |
| — teźże kom. o pet. R. Kister, wdowy po nauczycielu religii izraelskiej w Mościskach, w sprawie odszkodowania jej syna za kalectwo | 663 |
| — skrutynium wyboru Członka Wydziału kraj. z całego Sejmu | 700 |
| Przemawiał: do formalnego traktowania | 758 |
- 77. Okuniewski Teofil**, doktor praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

	Stronica
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11, 14
Wybrany do komisji administracyjnej	29
" " " petycyjnej	30
" " " podatkowej	30
Sprawa w d a w c a : kom. administracyjnej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Całapy (w pow. Jarosławskim) ze związku gminy Majdan i utworzenia z nich samo- istnej gminy — Al. 159	420—21
— tejsze kom. w przedmiocie wydzielenia przysiołka Ksawerówka z gm. Tartaków (w pow. Sokalskim)	421
— tejsze kom. w sprawie wyłączenia przysiołka Sajków z gm. Werbiża a przyłączenie do związku gm. Horożanna mała	658
— skrutynium wyboru Członka Wydziału krajowego z całego Sejmu	699
Pr z e m a w i a ł : imieniem swych towarzyszy politycznych składając dekla- rację w sprawie wyborów i zachowania się przy nich zarówno władz, jak krajowego komitetu centralnego	14
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Turczańskiego - wnosząc odro- czenie sprawdzenia	151—6
— sprzeciwiając się usunięciu z porządku dziennego sprawozdania kom. administracyjnej o projekcie zmiany §. 12 krajowej ustawy o konku- rencyi kościelnej	186
— w rozprawie nad sprawozd. Wydziału krajow. o wyborze posła z ku- ryi gmin wiejskich pow. Czortkowskiego	207—9
— w rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Złoczowskiego	218
— w rozprawie nad sprawozd. komisji budżetowej o przedłożeniu Wy- działu kraj. w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju	256—57
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. petycyjnej z pet. magistrów farmacyi zajętych w aptece kraj. powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu apteki w zarząd kraju	267
— odpowiadając na przemówienie p. W. Dzieduszyckiego, wypowiedziane w imieniu klubów sejmowych z powodu insynuacji zawartych w jego przemówieniu przeciw narodowi polskiemu	281
— w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej	470—2
— w rozprawie szczegółowej nad tym projektem (odnośnie do §. 5. projektu)	483—4
— w tejsze rozprawie, popierając poprawkę p. Abrahamowicza do §. 8. lit. c. ustęp 2-gi projektu	485
— w tejsze rozprawie, popierając poprawki wniesione przez p. Bernadzi- kowskiego do §. 10. projektu	488
— w tejsze rozpr., wnosząc odesłanie §. 46. proj. do komisji z polece- niem przedłożenia go na najbliższem posiedzeniu Sejmowi (przyjęty)	521
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 86. projektu komisji (przyjęta)	537
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepsze- niu bytu nauczycieli ludowych	586—7
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. emigracyjnej o wniosku p. Wachnianina, w sprawie emigracji ludu	692—4
— w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem, wnosząc poprawkę do I. ust. wniosku kom. (upadła)	695
— w sprawie zawieszenia posiedzenia	758
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. budżetowej o zamknięciach rachunków fundacyi Skarbkowskiej za r. 1892 i 1893	811—12
— w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. (poz. 116 c.) budżetu wy- datków fund. kraj. na r. 1896 (wnoszą podwyższenie subwencyi dla Tow. „Szkilna pomicz w Kołomyi)	836—7
— w rozprawie ogólnej nad budżetem, sprzeciwiając się dodatkowej re-	

- Sprawozdawca: kom. administracyjnej o wniosku p. Ostapczuka w sprawie zmiany kraj. ordynacji wyborczej 1013—14
- Przemawiał: w rozprawie nad Rubr. XV poz. 231 (subwencya dla Kółek rolniczych) budżetu wydatków fund. kraj., wnosząc podwyższenie subwencji o 3000 zł. 886—7
- do formalnego traktowania 584
- Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie dostarczania lodu do transportów mięsa z Galicyi na kolejach państwowych 663—4
- 80. Ostapczuk Dmytro**, włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego.
- Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 54, 58
- Wybrany: do komisji przemysłowej 30
- „ „ emigracyjnej 164
- Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Złoczowskiego 216—17
- uzasadniając wniosek w sprawie zmiany §. 30 kraj. ordynacji wyborczej — Al. 107 233—4
- zapytując przewodniczącego kom. administracyjnej, kiedy komisya wygotuje sprawozdanie o jego wniosku w sprawie zmiany ordynacji wyborczej 808
- popierając pet. L. s. 1557 gm. Tarasówka o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Magdaleny Stanicz 912
- Wniosek: w sprawie zmiany §. 30 kraj. ordynacji wyborczej — Al. 107 222, 233—234
- Interpelacya: do Komisarza rządowego i do Marszałka krajowego w sprawie emigracyi ludu ruskiego do Brazylji i postępowania Władz w tej sprawie 49—50
- do Komisarza rządowego w sprawie zakazu wieców w Zbaraskim powiecie 348
- do Komisarza rządowego w sprawie pozostawienia na urzędzie wójta w Butynach 564
- 81. Osuchowski Bronisław**, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Turczańskiego.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego 150—158
- Wybrany do komisji kolejowej 30
- Przemawiał: uzasadniając wniosek o udzielenie subwencji dla Zakładu „Rodziny Maryi“ w Łomnie — Al. 147 378—9
- Wniosek: o udzielenie subwencji dla Zakładu „Rodziny Maryi“ w Łomnie — Al. 147 373, 378—9
- Urlop otrzymał na 3 dni 134
- 82. Paszkowski Franciszek**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
- Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 54—6, 158
- Wybrany do komisji budżetowej drugim sekretarzem 29, 30
- „ „ prawniczej 30
- Sprawozdawca: kom. budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju i o pet. Towarz. Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o podwyższenie ryczałtu, wypłacanego szpitalowi św. Ludwika — Al. 151 387
- tejsze kom. o przedłożeniu Wydz. kraj. w sprawie subwencji na restauracyę katedry na Wawelu — Al. 184 641
- tejsze kom. o Rubr. VII „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty“ (poz. 58, 62—68) budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1896 — Al. 203 789
- tejsze kom. o Rubr. VII (poz. 83—116) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 i dotyczących petycyach — Al. 203 792—8 i 832—39

Sprawozdawca: kom. budż. o Rubr. XI. budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896: „Lit. F. krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie — Aleg. 203	861—4
— kom. prawniczej o wniosku p. Z. Tarnowskiego i pet. Wydziału pow. w Nisku w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Tarnobrzegu, tudzież o pet. Wydziału pow. w Mielcu o utworzenie Sądu obwodowego w Mielcu — Al. 216	929
Przemawiał: popierając pet. L. s. 446 Reprezentacyi pow. Krakowskiego o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do granicy rosyjskiej	104
Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie przedłożenia przez Rząd projektów ustaw krajowych uzupełniających ustawę państw. z dnia 7. czerwca 1883 o komasacyi gruntów	189
Urlop otrzymał na 2 dni	22
83. Pełesz Julian , dr. św. teologii, ks. biskup Przemyski obrz. gr. kat. Usprawiedliwił nieobecność	22
84. Pilat Tadeusz , dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Ces Franciszka I, poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji administracyjnej	29
— do komisji gminnej	29
— do komisji emigracyjnej, przewodniczącym	164, 189
Sprawozdawca: kom. administracyjnej o rządowym projekcie noweli ustawy o konkurencyi kościelnej — Al. 162	432—44
— teźże kom. o wniosku p. Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu — Al. 225	689—90
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie ekonomicznych postulatów kraju, które winnyby być uwzględnione przy odnowieniu ugody austro-węgierskiej — Al. 91	181—6
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności Depart. I.	540
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej z czynności Depart. III. Wydziału kraj. (przeciw poprawce p. Szczepanowskiego)	676—7
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. emigracyjnej o wniosku p. Wachnianina w sprawie emigracyi ludu	695—6
— w teźże rozprawie (dwukrotnie), przemawiając przeciw poprawkom wniesionym przez p. Bernadzikowskiego	697
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach w sprawie reformy gminnej	964—6
— do formalnego traktowania	444, 969
Wniosek: w sprawie ekonomicznych postulatów kraju, któreby winny być uwzględnione przy odnowieniu ugody austro-węgierskiej — Al. 91	164, 181—6
85. Piniński Leon , hrabia, właściciel dóbr profesor uniwersytetu im. ces. Franciszka I. we Lwowie, poseł z większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnopolskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 14
Wybrany do komisji budżetowej	29
Wybrany do komisji prawniczej, zast. przewodniczącego	30
„ do komisji emigracyjnej, zast. przewodniczącego	164, 189
Sprawozdawca: kom. prawniczej 1) o sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie uchwał Sejmu dotyczących ustawodawstwa podatkowego i ustawy o należytościach, 2) o wniosku pos. Pinińskiego w sprawie ulg o należytościach prawnych, reformy postępowania spadkowego i notaryatu tudzież obostrzenia przepisów karnych przeciw lichwie, 3) o wniosku p. Kramarczyka w sprawie zniesienia instytucyi notaryatu — Al. 185	641—47

—	kom. budżetowej o budżecie kraj. na r. 1896 — Al. 203 — w rozprawie generalnej	770—83, 917—18
—	teżże kom. (w zastępstwie p. Paszkowskiego) o Rubr. VII. (poz. 58, 62—68) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 — Al. 203	789
Przemawiał:	zasadniając wniosek w sprawie reformy ustawy o należytościach, postępowania spadkowego i noweli karnej przeciw lichwie i wyzyskowi przy wykupywaniu gruntów włościańskich — Al. 60	25—29
—	popierając wniosek p. Kramarczyka o chwilowe usunięcie z porządku dziennego sprawozd. kom. szkoln o polepszeniu bytu nauczycieli lud.	539
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli ludowych	574—6
—	w rozprawie nad wnioskiem komisji prawniczej o żądaniu c. k. sądu pow. w Myślenicach zezwolenia na karnosądowe ściganie p. Sredniawskiego	600—1
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji emigracyjnej o wniosku p. Wachnianina w sprawie emigracji ludu	688—91
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich	718—22
—	jako sprawozdawca generalny budżetu kraj. na r. 1896 kończąc rozprawę ogólną	780—83 i 905
—	w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. poz. 83 (subwencye dla internatów) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896, wnosząc przekazanie pet. komitetu budowy internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu Wydziałowi krajowemu do zbadania	894
—	w rozprawie szczegółowej nad tą Rubr. (poz. 107/8) budżetu fund. kraj. (w sprawie pet. Tow. biblioteki słuch. prawa we Lwowie)	834
—	w rozprawie szczegółowej nad tąż Rubr. (poz. 116 c.) wydatków fund. kraj. przeciw wnioskowi podwyższenia subwencji dla Tow. „Szkiłna pomicz“ w Kołomyi	837
—	w rozprawie szczegółowej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na r. 1896	841
—	w tejże rozprawie (w sprawie odroczenia uchwały co do subwencji dla szkoły żeńskiej w Krakowie)	875
—	w tejże rozprawie, w sprawie podwyższenia sumy niedoboru kraj. funduszu szkolnego na r. 1896 do sumy 1,936.492 zł.	847
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o organizacji sądów pokoju (wnosząc rezolucyę)	920—1
—	w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisji gminnej o wnioskach w sprawie reformy gminnej	962—4
—	do formalnego traktowania	924, 925
—	zrzekł się głosu	954
Wniosek:	w sprawie 1. zmiany ustawy z dnia 31. marca 1890 r. (Dz. u. p. Nr. 53) o ulgach w należytościach, 2. reformy postępowania spadkowego i instytucji notaryatu, 3. wniesienia noweli do ustawy karnej rozszerzającej przepisy o lichwie i rozciągającej pojęcie lichwy na wyzyskiwanie przy wykupnie gruntów — Al. 60	20, 25—29
Urlop	otrzymał na dwa dni	42
86. Pogonowski Jan , c. k. notaryusz, poseł z miasta Rzeszowa.		
Wybrany do komisji gminnej		29
Sprawozdawca: komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gm. m. Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu — Al. 136		308—9
—	teżże komisji o uprawnieniu gm. m. Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów	388—9
—	skrutynium wyboru zastępcy Członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych	936
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad §. 79 ustawy łowieckiej, wnosząc poprawkę do tego §u (upadła)		534
—	w tejże rozprawie (powtórnie) dla sprostowania faktu	534

- 87. Pohorecki Szcześny**, emeryt. c. k. profesor gimnazjalny, burmistrz miasta Tarnopola, poseł z miasta Tarnopola.
- Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 13 i 14
- Wybrany do komisji sanitarnej 30
- Przemawiał: popierając pet. L. s. 751. komitetu budowy Internatu dla kandydatów nauczycielskich w Tarnopolu o subwencyę na budowę 197—6
- w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc poprawkę do końcowego ustępu §. 8 projektu (upadła) 485—6
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 17 projektu 493—4
- powtórnie cofając tę poprawkę 495
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 18 projektu (upadła) 495
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 19 (ust. 1) projektu (upadła) 496
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 33 proj. ust. (przyjęta) 501
- w tejże rozprawie, wnosząc opuszczenie §. 35 proj. (upadła) 502
- powtórnie w rozprawie nad §. 35 projektu 502—3
- uzasadniając wniosek w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu — Al. 166 511—12
- w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 38 projektu (upadła) 516
- w tejże rozprawie, wnosząc popraw. do §. 39 proj. (nie uzyskała poparcia) 517
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 40 (ustęp 2) projektu (nie uzyskała poparcia) 517
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 43 (nieprzyjęta) 520
- w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 46 ustęp 3ci (nieprzyjęta) 521—2
- w tejże rozprawie, wnosząc odesłanie §§. 60 i 61 projektu do komisji (wniosek upadł) 527—8
- w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII poz. 87 („subwencye dla internatów“) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896, wnosząc udzielenie subwencyi 4000 zł. internatowi dla uczniów seminarjum naucz. w Tarnopolu na budowę domu 793
- w tejże rozprawie powtórnie 794
- Wniosek: w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu — Al. 166 504, 511—12
- Urlop otrzymał na jeden dzień 22
- 88. Polanowski Stanisław**, właściciel dóbr poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
- Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 14
- Wybrany do komisji gospodarstwa kraj. przewodniczącym 30
- „ „ „ bankowej, przewodniczącym 30, 31
- 89. Potocki Andrzej**, hrabia doktor praw, właściciel dóbr, dziedziczny Członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z kurji gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego.
- Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 10, 14
- Wybrany do komisji budżetowej 29
- „ „ „ kolejowej 30
- Sprawa w dawa: kom. kolejowej o pet. w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Borysław-Stebnik — Al. 201. 741—2
- kom. budżetowej o Rubr. X., „Wydatki na komunikacye“ budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 — Al. 203. 851—3
- tejże kom. o pet.: J. Surowiaka, Eleonory Rondewald, St. Reichera, i Julii Zielińskiej, o zapomogę 1004
- Przemawiał: popierając pet. Ls. 682. gminy Alwernia o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Alwernii 198—9
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o ustawie dla miast nie objętych ustawą gminną z d. 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24.) i znaczniejszych miejscowości w kraju 331—35
- w rozprawie szczegółowej nad projektem ust. łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 33. projektu (przyjęta) 501

	Stronica
-- w teŹe rozprawie wnosząc poprawkę do §. 35. proj. (przyjęta)	502
-- w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej	615—16
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej w sprawie reformy gminnej (jako gener. mowca za wnioskami komisji)	945—8
— do formalnego traktowania	680
Urlop otrzymał na 2 dni	42
„ „ „	244
90. Potocki Roman , hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny Członek izby panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyślańskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11, 14
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	30
91. Potoczek Stanisław , włościanin, poseł z gmin wiejskich pow. Nowo-sandeckiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	11, 14
Wybrany do komisji budżetowej	29
Sprawozdawca kom. budżetowej o Rubr. XII.: „Wydatki na „szupaśnictwo“ — budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1896 — Al. 203.	864
— teŹe kom. o pet. m. Muszyny o subwencyę z powodu nadmiernych wydatków na szupaśnictwo	864—5
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie projektu ustawy o wcieleniu obszarów dworskich do związku gminy i utworzeniu gmin zbiorowych — Al. 132.	302—3
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o pet. gm. m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych o subwencyę na budowę drogi gminnej Piwniczna-Szczawnica	395
— w rozprawie szczegółowej nad proj. ust. łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 45. projektu	520
— w teŹe rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 46. proj.	521
Wniosek: w sprawie projektu ustawy o wcieleniu obszarów dworskich do związku gminy i utworzeniu gmin zbiorowych — Al. 131. 291—2, 302—3	
Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie poboru myta mostowego na moście na Dunajcu między gminą Chełmcem a Nowym Sączem	38—9
— do Komisarza rządowego w sprawie zaprowadzenia na targach wag bydłych i wykazów cen targowych	161
— do Komisarza rządowego w sprawie niszczenia lasów w pow. Nowosądeckim	268
— do Wydziału krajowego w sprawie nadzoru nad szpitalami i domami ubogich po wsiach	396
— do Komisarza rządowego o stosunki panujące w Niewistce w pow. Brzozowskim	447—8
— do Komisarza rządowego w sprawie budowy szkoły w Podgrodziu	449
— do Wydziału kraj. w sprawie nadzoru Wydziału krajowego nad gminami	806
92. Puzyna z Kozielska Jan , książę, doktor, ksiąŹę biskup Krakowski	
Wybrany: do komisji szkolnej	30
Urlop otrzymał na 1 dzień	102
93. Puzyna książę Julian , właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	10, 14
Wybrany do komisji gospodarstwa kraj.	30
Sprawozdawca: Skrutynium wyboru jednego zastępcy Członka Wydz. krajowego	997

94. Rapoport Arnold , dr. praw, adwokat, poseł Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany do komisji bankowej	30
95. Rayski Albin , właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samboarskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji szkolnej, pierwszym sekretarzem	30
„ „ „ „ gospodarstwa kraj.	30
Sprawozdawca: kom. szkolnej o pet. Karoliny Orłowskiej, wdowy po naucz. o wypłatę kwartału pozgonnego	661
— kom. gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Depart. II. Wydziału kraj. — Al. 193. —	684
— kom. szkolnej o pet. Edwarda Gacka, naucz. w Rudce (pow. Jarosław) i wielu innych nauczycieli o wliczenie lat służby do emer. 1000—2	1000—2
Przemawiał: w sprawie formalnej	892
Urlop otrzymał na 3 dni	102
96. Rey Mieczysław , hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego	12
Wybrany do komisji szkolnej	30
Sprawozdawca: kom. szkolnej z pet. Zwierzchności gm. Woli Jasienickiej o założenie osobnej szkoły	620
— teźże kom o pet. urzędu parafialnego rzymsko-katol. w Podmichalu o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem wykładowym w szkole lud. w Podmichalu	621
— teźże kom. o wniosku p. Zajączkowskiego w sprawie znizienia czesnego w szkołach średnich, uchylenia częstych zmian książek szkolnych i zniesienia przymusowego umundurowania uczniów — Al. 202. 658—770	658—770
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad proj. ust. łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 46. projektu	521
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. gminnej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie zmiany §. 26. ustawy o Reprezent. pow. 602—4	602—4
— (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie znizienia czesnego, zniesienia przymusowego umundurowania uczniów szkół średnich i uchylenia częstych zmian książek szkolnych	769—70
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach dotyczących reformy gminnej	946—50
Urlop otrzymał na dni 14	42
97. Romanowicz Tadeusz , literat, poseł miasta Lwowa.	
Członek Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłow.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany Członkiem Wydziału kraj. z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych (na nową kadencję)	698
Sprawozdawca Wydziału krajowego :	
— 1. w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał r. 1896—Al. 14	16
— 2. o preliminarzu funduszu krajowego na r. 1896 — Al. 15.	16
— 3. o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1894 — Al. 16.	16
— 4. o czynnościach w zakresie przemysłu kraj. — Al. 17. —	16
— 5. o czynnościach w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Departamentowi II. — Al. 18.	16
— 6. w przedmiocie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale kraj. — Al 19. —	16

—	7. o czynnościach odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi w r. 1895 — Al. 20. —	16
—	8. w przedmiocie tępienia myszy polnych — Al. 21. —	16
—	9. w przedmiocie subwencji na zalesienie wydm piaszczystych w kraju — Al. 22.	16
—	10. o czynnościach krajowych wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa — Al. 23. —	16
—	11. o kraj. niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach tudzież o kraj. szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku — Al. 24. —	16
—	12. o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie — Al. 25.	16
—	13. o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 26.	16
—	14. w przedmiocie spraw górniczych — Al. 27.	16
—	15. w przedmiocie rachunków z administracyi funduszu korpusu ochotników z r. 1859 odebranego na rzecz skarbu kraj. — Al. 28.	16
—	16. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy: „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ Al. 29.	16
—	17. w sprawie założenia nowych niższych szkół rolniczych — Al. 59.	19
—	18. (w zastępstwie nieobecnego p. Chamca) o subwencji na wykupno szczątków kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu — Al. 129.	298—9
—	19. o zarządzie sprzedaży soli warzonki — Al. 164.	455
Przemawiał:	wnosząc imieniem Wydziału krajowego, by Komisję budżetową upoważniono do przedłożenia ustnego sprawozdania w przedmiocie prowizoryum budżetowego	17
—	w dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem komisji gminnej w przedmiocie zmiany statutu miasta Lwowa	256
—	w rozprawie nad sprawozdaniem kom. petycyjnej z pet. magistrów iarmiaczy zajętych w aptece kraj. powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju	268
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o założeniu niższych szkół rolniczych	285—6
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o kraj. nauczycielach wędrownych	382—3
—	w rozprawie nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o pet. gal. Towarz. gospod. w sprawie podniesienia chowu koni	655
—	w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej z czynności Depart. III. Wydziału kraj. (w sprawie rozdawnictwa stypendyów)	677
—	w rozprawie nad sprawozdaniem kom. budżetowej o zamknięciach rachunków fundacyi skarbkowskiej za r. 1892 i 1893 i o sprawozdaniu Wydziału kraj. o stanie tej fundacyi w r. 1893 i 1894	812—13
—	w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. (poz. 114 b) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 (w sprawie pet. Przełożonej SS. służebniczek w Starej Wsi o subwencyę)	836
—	w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. fund. szkoln. na r. 1896 w sprawie subwencji dla szkoły PP. Bazylianek w Krakowie	844
—	wnosząc poprawkę do rezolucyi wniesionej przez p. Szczepanowskiego w sprawie powiększenia dotacyi Banku krajowego	905
—	w rozprawie ogólnej nad projektami ustaw o powiększeniu liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, zgłaszając poprawki do tych projektów (przyjęte)	985
—	do formalnego traktowania	597

98. **Romer Gustaw**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.

Zastępca wybranego z kuryi większych posiadłości Członka Wydziału krajowego, Jędrzejowicza Edwarda.

Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 12, 14

	Stronica
Wybrany do komisji drogowej zastępcą przewodniczącego	30, 31
— do komisji gminnej	29
— zastępcą członka Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich	936
Sprawozdawca: kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej — Al. 182	604—20
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 20. proj. (przyjęta)	497
— w tejże rozprawie, wnosząc poprawkę do 2-go ustępu §. 40 projektu (przyjęta)	517
— (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę nad sprawozdaniem kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ust. drogowej 618—20	618—20
— wnosząc odroczenie posiedzenia	738
99. Rosner Jan , doktor praw, adwokat i burmistrz m. Biała, poseł z miasta Biały.	
100. Rotter Jan , dyrektor c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, poseł z miasta Krakowa.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	96
Wybrany do komisji budżetowej	29
„ „ „ przemysłowej	30
„ „ „ zastępcą Członka Wydz. kraj. z kuryi miast i Izb handlowych	936
Sprawozdawca: kom. budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samostnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1893 i 1894 — Al. 177	599
— teje kom. o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893 i o sprawozdaniu Wydziału kraj. o stanie tej fundacyi w r. 1893 i 1894 — Al. 205	810—15
— kom. przemysłowej o wniosku w sprawie ustanowienia w kraju komisji odbiorczych dla dostaw wojskowych — Al. 207	816
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie reformy szkół średnich — Al. 96	199—204
— popierając pet. L. s. 979 Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, o utworzenie krajowego biura technicznego dla spraw budowlanych 273—4	273—4
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospod. kraj. o popieraniu kultury kraj. na polu budowli wodnych (wnosząc rezolucyę w sprawie systemu regulacyi potoków górskich)	542—3
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych	577—8
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich	715—18
— w tejże rozprawie powtórnie	722—26
— w tejże rozprawie po raz trzeci	746—48
— w rozprawie nad sprawozd. kom. szkolnej o wniosku w sprawie zniesienia czesnego, uchylenia czestych zmian w książkach szkolnych i uchylenia przymusowego umundurowania uczniów, wnosząc rezolucyę w sprawie książek szkolnych (upadła)	761—2
— w rozprawie nad sprawozd. kom. szkolnej o pet. młodszych nauczycieli i nauczycielek w Krakowie o zrównanie płac	1007
— w tejże rozprawie dla sprostowania faktu	1007
— do formalnego traktowania	615
Wniosek: w sprawie reformy szkół średnich — Al. 96	173, 199—204
Urlop otrzymał do dnia 2 stycznia 1896 r.	9
101. Rozwadowski Franciszek , właściciel dóbr ziemskich, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 14
Wybrany do komisji administracyjnej, pierwszym sekretarzem	29, 30

Sprawozdawca: skrutynium wyboru sekretarzy, kwestorów i komisji	29—30
— skrutynium wyboru zastępcy Członka Wydziału kraj. z kuryi większej posiadłości	935
— kom. administracyjnej o pet. Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie o utworzenie kraj. biura dla spraw budowlanych	1002—3
102. Rudrof Stanisław , doktor praw, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego	205—11
Wybrany rewidentem sejmowym	29
„ do komisji prawniczej	30
103. Sala Oktaw , właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany do komisji drogowej	30
„ „ „ emigracyjnej	164
Sprawozdawca: kom. drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Depart. IV. — Al. 169	540—41
— teje kom. o pet. gm. Sułkowice w pow. Myślenickim o ukończenie budowy drogi subwencyonowanej	1003—4
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad rubr. XVII. wydatków budżetu fund. kraj. popierając pet. L. s. 210 i 211	898
— w sprawie formalnej	738
104. Sanguszko Eustachy , Jego Ekszellenca, książę, właściciel dóbr dziedziczny Członek Izby Panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego, c. k. Namiestnik.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11, 14
Przemawiał: przedstawiając Izbie Marszałka Sejmu krajowego i jego zastępcę	3—4
— witając Sejm i przedstawiając Komisarza rządowego	7—9
— dziękując za słowa uznania	1017
105. Sawczak Damian , doktor praw, c. k. adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego.	
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11, 14
Wybrany Członkiem Wydz. kraj. z całego Sejmu (na nową kadencję)	700
Sprawozdawca: Wydziału krajowego:	
— 1. O projekcie ustawy łowieckiej — Al. 55	18
— 2. w przedmiocie ustawodawstwa podatkowego i należytości — Al. 56	19
— 3. w przedmiocie utworzenia nowego Sądu pow. w Kamienicy — Al. 57	19
— 4. w przedmiocie wyłączenia gminy i obszaru dworskiego w Czyżowicach z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach — Al. 58	19
— 5. o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1894 tudzież o preliminarzu tegoż fund. na r. 1896 — Al. 64	37
— 6. o rozszerzeniu budynku dla c. k. żandarmeryi we Lwowie — Al. 75	105
— 7. o prośbie gminy Bortiatyn (pow. Mościski) o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Fewronii Pańków w miejskim zakładzie nieuleczalnych we Lwowie — Al. 103	230
Przemawiał: odpowiadając imieniem Wydziału kraj. na interpelację p. Ostapczuka i towarzyszy w sprawie emigracji ludności do Brazylii	168—9
— odpowiadając imieniem Wydziału krajowego na interpelację p. Bojki i towarzyszy w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko	802—3

- j. w. na interpelację p. Daty i towarzyszy w sprawie przeniesienia zapory mytniczej na stacyi w Niewistce na drodze kraj. Sanok-Dynów i w sprawie budowy nowej drogi: Niewistka-Obarzym 803
- j. w. na interpelację p. Fr. Kremy i towarzyszy w sprawie wydzielenia myt powiat. w Zgorsku, Janowcu, Jaślanach i Otałęży 803—4
- w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. (poz. 107 i 108) budżet wydatków funduszu kraj. na r. 1896 (w sprawie pet. ruskich Towarz. akadem.) 833—4
- w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. fund. szkoln. na rok 1896 (w sprawie pet. M. Stetkiewicza) 841
- w tejże rozprawie, w sprawie subwencji dla szkoły „PP. Bazylianek w Krakowie“ 844
- 106. Schnell Oskar**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
- Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie 95, 96
- Wybrany do komisji gospodarstwa kraj. sekretarzem 30
- Sprawozdawca: kom. gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi — Al. 149 385—6
- tejże komisji o wniosku w sprawie zmian obowiązujących ustaw i rozporządzeń o zaraźliwych chorobach trzody chlewnej — Al. 206 815—16
- 107. Scipio del Campo Karol**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 12, 14
- Wybrany do kom. budżet. sekretarzem 29, 30
- do komisji bankowej 30
- Sprawozdawca komisji budżetowej o preliminarzach na r. 1896 kraj. składów publicznych we Lwowie i Krakowie — Al. 203 883—85
- tejże kom. o Rubr. XVII. „Wydatki rozmaite“ budżetu funduszu kraj. na r. 1896 — Al. 203 897—899
- Urlop otrzymał na 2 dni 42
- 108. Sembratowicz Sylwester**, J. Eminencya ks. Kardynał, dr. św. teologii, arcybiskup metropolita lwowski obrz. gr. kat., Zastępca Marszałka krajowego.
- Przewodniczył obradom w zastępstwie Marszałka krajowego: na posiedzeniu z dnia 28. stycznia 1896 426—431
- „ „ „ 4. lutego 1896 718—725
- Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej (co do §. 41. o polowaniu w niedzielę i święta) 518—519
- w rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. funduszu szkoln. na r. 1896, w sprawie subwencji dla szkoły „PP. Bazylianek w Krakowie“ 844
- w tejże rozprawie powtórnie 844
- w tejże sprawie po raz trzeci 900
- 109. Siemiginowski Włodzimierz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 12, 14
- Wybrany rewidentem sejmowym 29
- do komisji petycyjnej 30
- Urlop otrzymał na 3 tygodnie 9
- 110. Skałkowski Tadeusz**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 12, 14
- Wybrany do komisji budżetowej 29
- „ „ „ podatkowej 30
- „ „ „ bankowej 30

Sprawozdawca: kom. budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. kwartał r. 1896 (sprawozdanie ustne)	37—38
— kom. bankowej w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego i stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych — Al. 161.	422—431
— kom budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1894 i o preliminarzu tego funduszu na r. 1896 — Al. 187.	647—50
— kom. bankowej w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego — Al. 188.	650—51
— kom budżetowej o Rubr. XIII „Budowle wodne i melioracye“ budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 — Al. 203.	865—8
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie zmian w organizacyi Banku austro-węgierskiego — Al. 80.	116—119
— uzasadniając wniosek w sprawie regulacyi górnego Dniestru — Al. 124.	277—8
— (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę ogólną w sprawie organizacyi kredytu włościańskiego	429—31
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej, popierając poprawkę wniesioną przez p. Karatnickiego do ust. I. § 19.	496—7
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa kraj., o popieraniu kultury kraj. na polu budowli wodnych	549—50
— w rozprawie nad Rubr. XV poz. 231. (Subwencya dla Kółek rolniczych) wydatków funduszu kraj. na r. 1896	890—1
Wniosek: w sprawie zmian w organizacyi Banku austro-węgierskiego — Al. 80.	98, 116—19
— w sprawie regulacyi górnego Dniestru — Al. 124.	269—70, 277—8
111. Skrzyński Adam , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. Gorlickiego.	
Wybrany do komisji budżetowej	29
„ „ „ „ „ górnicej, zastępcą przewodniczącego	30, 31
Sprawozdawca: kom. budżetowej o Rubr. I. (poz. 1—16) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896. — Al. 203	783—4
— tejże kom. o Rubr. II. (poz. 17—35) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896 i dotyczących tej rubryki petycyach — Al. 203	784—5
Przemawiał: w sprawie zamieszczenia na porządku dziennym jak najrychlej sprawozdania o wyborze jego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Gorlickiego	511
— popierając petycę L. S. 1037 gminy i obszaru dworskiego Lubla, o wyłączenie z jurysdykcyi Sądu powiat. w Frysztaku, a przydzielenie do okręgu Sądu miejsko-deleg. w Jasle	704
112. Skrzyński Zdzisław , właściciel dóbr ziemskich, poseł z gmin wiejskich, powiatu Brzozowskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	145—7, 158
Wybrany do komisji drogowej	30
„ „ „ „ „ kolejowej	30
Sprawozdawca: kom. drogowej z pet. gminy Grabownicy o uwolnieniu od opłaty myta w Grabownicy na drodze kraj. Dynów-Sanok	289—90
— tejże kom. o pet. gminy Mokra strona (w pow. łańcuckim) o przeniesienie zapory mytniczej na drodze kraj. Przeworsk-Kańczuga	389
— tejże kom. o pet. gm. m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych o subwencję dla drogi Piwniczna-Szczawnica	389—396
— tejże kom. o pet. m. Dynów, pięciu gmin i obszarów dworsk. pow. Brzozowskiego, o uregulowanie zapór mytnicznych na drodze kraj. Dynów-Sanok	998
Przemawiał: popierając petycę L. s. 887, 888 i 889, gminy Harta, Izdebki i Przysietnica, w sprawie uwolnienia gmin od zakupna sika- wek pożarnych	245
Urlop otrzymał na 2 dni	42

113. **Słonecki Jan Duklan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sanockiego.
- | | |
|---|--------|
| Sprawdzenie wyboru na posła | 35—6 |
| Powołany na prowizorycznego sekretarza | 4 |
| Wybrany do komisji przemysłowej | 30 |
| „ „ „ solnej, sekretarzem | 30, 31 |
| Sprawa z dawca: kom. przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych (szkoły przemysłowe uzupełniające) — Al. 150 | 386—7 |
114. **Slotwiński Ludwik**, c. k. radca Sądu obwodowego, poseł z miasta Sambora.
- | | |
|--|--------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 13, 14 |
| Wybrany do komisji solnej | 30 |
| „ „ „ petycyjnej | 30 |
| Sprawa z dawca: kom. petycyjnej o pet. Waleryana Krzeczunowicza i Stefana Wiśniewskiego o poparcie prośby o ustanowienie przy przystanku kolej. w Podborcach stacyi dla nadawania i odbierania towarów | 631—2 |
| — tejże kom. z pet. Lejzora Schiffa i Dawida Forgacza, dzierżawców kraj. opłat konsumcyjnych w pow. sąd. Frysztak o rozwiązanie kontraktu lub zniżenie czynszu dzierżawnego | 632—3 |
| — skrutynium wyboru Członka Wydziału kraj. z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych | 698 |
| — kom. petycyjnej o pet. Ant. Romańskiego i towarzyszy w sprawie utworzenia w miejscowości Zarwanica stacyi dla ruchu towarowego | 1009 |
115. **Smolka Franciszek**, J. Eksc., poseł m. Lwowa.
- | | |
|--|--------|
| Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie | 13, 14 |
| Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie posługiwania się zecerami wojskowymi w drukarni drukującej „Gazetę lwowską“ | 739—40 |
116. **Smolka Stanisław**, Doktor filozofii, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego.
- | | |
|---|---------|
| Wybrany do komisji szkolnej | 30 |
| Sprawa z dawca: kom. szkolnej z czynności Depart. III. Wydziału kraj. Al. 192 | 673—684 |
| — tejże kom. o wniosku w sprawie zmiany ustawy z d. 24. kwietnia 1894 o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół ludowych — Al. 217 | 931—35 |
| Przemawiał: w rozpr. ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku, gorzelni i torfiarni w Dublanach | 356 |
| — w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych | 581—2 |
| — (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę nad sprawozdaniem komisji kom. szkolnej z czynności Depart. III Wydziału kraj. | 681—3 |
| — (jako sprawozdawca) kończąc rozprawę nad sprawozdaniem komisji szkolnej w sprawie zmiany ustawy z d. 24. kwietnia 1894 o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół lud. | 934—5 |
| Urlop otrzymał na dni 6 i na jeden dzień | 22, 102 |
117. **Solecki Łukasz**, ks. biskup Przemyski obrz. łac.
- | | |
|---------------------------------------|----|
| Wybrany do komisji szkolnej | 30 |
|---------------------------------------|----|
118. **Sozański Feliks**, właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Samborskiego.
- | | |
|--|-------------|
| Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie | 149—50, 158 |
| Wybrany do komisji kolejowej | 30 |
119. **Średniawski Andrzej**, włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.
- | | |
|---|----------|
| Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie | 86—9, 96 |
| Wybrany do komisji petycyjnej | 30 |
| „ „ „ podatkowej | 30 |
| Pisma c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie za przekroczenie z §§. 487, 488, 491 i 492 u. k. | 42, 172 |
| Sprawozdanie kom. prawniczej o tym przedmiocie — Al. 178 — | 599—601 |

Przemawiał: W sprawie pisma c. k. Sądu pow. w Myślenicach domagającego się zezwolenia na karno-sądowe ściganie go	43
— uzasadniając wniosek w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy pracy — Al. 89.	177—8
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. administracyjnej o wniosku w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy pracy (wnosząc poprawki nieprzyjęte)	287
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospodarstwa kraj. o kraj. nauczycielach wędrownych	382
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. bankowej o organizacyi kredytu włościańskiego (wnosząc poprawki w sprawie kas Reifeisena stopy procentowej (przyjęta) i formy pożyczek)	428
— w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej (odpowiadając na przemówienie p. Abrahamowicza)	475—6
— w rozprawie szczegółowej nad tym projektem, wnosząc poprawkę do §. 5 projektu (okręg polowania gminnego)	483
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej (wnosząc wniosek który odrzucono)	610—11
— w tejże rozprawie dla sprostowania faktu	618
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. emigracyjnej o wniosku p. Wachnianina w sprawie emigracyi ludu	688
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich	718
— w rozprawie szczegółowej nad Rubt. VII. poz. 88. (Subwencya dla fund. „Macierz polska“ na jej wydawnictwa) budżetu wydatków fund. kraj. na r. 1896	796
— w rozprawie nad Rubr. XVI. (Wydatki na cele podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu) budżetu fund. kraj. na r. 1896, wnosząc dodatkowe rezolucye	896—7
— w rozprawie ogólnej nad projektem ustaw o powiększeniu liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa	986—7
Zrzekł się głosu	517
Wniosek w sprawie zaprow. pocztowej giełdy pracy Al. 89.	163—4, 177—8
Interpelacya: do Komisarza rządowego, w sprawie ponownego ściągania podatków już opłaconych a zdefraudowanych przez adjunkta podatkowego Kuleczyckiego w Jarosławiu	162—3
— do Komisarza rządowego w sprawie eksploatacyi kamieniołomu w Bysmach w pow. Myślenickim	449—50
120. Stadnicki Stanisław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Mościckiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego	34—5
Wybrany kwestorem	29
— do komisji gospodarstwa kraj. drugim zastępcą przewodniczącego	30
— do komisji gminnej	29
Sprawozdawca: kom. gospodarstwa kraj. o założeniu nowych niższych szkół rolniczych Al. 126.	284 287
— (w zastępstwie p. Z. Tarnowskiego) tejże kom. o kraj. wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie Al. 215	928—9
Przemawiał: wnosząc wybór komisji podatkowej	25
— uzasadniając wniosek w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu Al. 67.	65—68
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisji drogowej o pet. gm. m. Piwniczna, wsi Szczawnicy i innych o subwen. na drogę Piwniczna-Szczawnica (wnosząc poprawkę do wniosku kom. przyjętą)	390—2

— w rozprawie szczegółowej nad proj. ustawy łowieckiej wnosząc poprawkę do §. 33 projektu (przyjęta)	501
— w teże rozpr. popierając poprawkę do §. 38. wniesioną przez p. Żardeckiego	516
— w teże rozprawie wnosząc odesłanie §§. 46. i 47 projektu do komisji z poleceniem, by w jak najkrótszym czasie sprawozdanie o poprawkach zgłoszonych do tych §§. przedłożyła	522
— w teże rozprawie, wnosząc odesłanie do kom. §. 51.	524
— powtórnie modyfikując ten wniosek tylko do ustępu oznacz. lit. e)	524
— w teże rozprawie, popierając wniosek p. Kramarczyka odesłania §. 56. projektu do komisji	526
— w teże rozprawie, popierając poprawkę wniesioną przez p. Żardeckiego do §. 67. ustęp 3. projektu ustawy	530
— w rozprawie nad sprawozd. kom. gosp. kraj. o pet. galic. Towarz. gospod. w sprawie podniesienia chowu koni	653—4
Stracił głos w rozprawie ogólnej nad proj. ustawy łowieckiej z powodu nieobecności w Izbie	472
Wniosek: w sprawie zamierzonego przez Rząd podwyższenia podatku spirytusowego Al. 67.	24—25, 65—68
121. Starzyński Tadeusz , właściciel dóbr, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.	
Wybrany do komisji drogowej, sekretarzem	30, 31
Sprawozdawca: kom. drogowej o pet. gm. m. Halicza i okolicznych mieszkańców o zniżenie myta na drodze krajowej i powiatowej w Haliczu, względnie o przeniesienie zapory mytniczej	412
— teże komisji o pet. Hr. Elżbiety Dunin Borkowskiej o uwolnienie obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta kraj. w Zagrobeli	412—13
— teże kom z pet. Wydziału pow. w Stryju o subwencyę na budowę drogi Synowódzko-Schodnica i mostu w Kruszelnicy	660—1
— teże kom. o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie uwolnienia od opłaty myta miasta Lwowa zaprzęgów wiozących materyały do budowy i konserwacyi dróg pow. i gminnych. Al. 224.	989
— teże kom. o pet. gminy i obszaru dworsk. Rolów o subwencyę na drogę Rolów-Dobrowlany	997—8
122. Stecki Alfred , właściciel dóbr, poseł z kuryi większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	95, 96
Wybrany rezydentem sejmowym	29
— do komisji prawniczej	30
Sprawozdawca: kom. prawniczej o petycyach: Wydziału pow. w Żółkwi. Rady miejskiej w Żółkwi, Wydziału pow. w Sokalu, Rady miejsk. w Sokalu, gmin i obszarów dworskich w pow. Sokalskim, o utworzenie Trybunału I. instancyi w Żółkwi, względnie w Sokalu	409
123. Styła Antoni , włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich pow. Wadowickiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	53—4, 58
Wybrany do komisji petycyjnej	30
Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Brzozowskiego	146—7
— uzasadniając wniosek o zniesienie loteryi liczbowej — Al. 113	249—250
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ust. łowieckiej, wnosząc poprawkę po §. 5 ustęp 2 (czas dzierżawy polowania)	483
— w rozprawie szczegółowej nad budżetem wydatków fund. kraj: na r. 1896 (wnosząc skreślenie poz. 71 — subwencya dla teatru we Lwowie	789—90
Wniosek: w sprawie zniesienia loteryi liczbowej — Al. 113	240, 249—250

Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie zakazywania wie- ców ludowych	130
— do Wydziału krajowego w sprawie budowy drogi powiatowej przez Osiek, Głębowice, Wieprz, Frydrychowice i Chocznię do Wadowiec	221
— do Komisarza rządowego w sprawie niesumiennego postępowania „Towarzystwa zaliczkowego i ochrony ziemskiej własności“ przedtem W Wadowicach“ — obecnie „w Krakowie“	807—8
124. Szczepanowski Stanisław, inżynier, poseł m. Kołomyi.	
✓ Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13 i 14
Wybrany do komisji budżetowej	29
— „ „ kolejowej	30
— „ „ górniczej	30
— „ „ przemysłowej	30, 31
— do doradczego komitetu finansowego dodanego Wydziałowi kraj. z po- wodu konwersji długu indemnizacyjnego.	
Sprawa o zdawca: kom. górniczej o sprawozd. Wydziału kraj. w przed- miocie spraw górniczych — Al. 109	236—7
— kom. budżetowej o Rubr. XVI: „Wydatki na podniesienie rękodziel- nictwa i przemysłu“ — budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1896 — Al. 203	894—7
— kom. kolejowej w przedmiocie uzupełnienia uchwały Sejmu z r. 1895 o popieraniu budowy kolei lokalnej Chabówka Zakopane — Al. 227	990—1
— teje kom. w sprawie zmiany postanowień uchwały Sejmu z r. 1895 o popieraniu budowy kol. lokal. Jaworzno-Piła — Al. 228	991—2
— teje kom. o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie budowy kol. lokal. Delatyn-Kołomyja i Horodenka-Stefanówka — Al. 229	992—4
— teje kom. o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności Depart. IV w zakresie spraw kolejowych — Al. 230	994
— teje kom. (ustnie) o wniosku p. Żardeckiego w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska	994—5
— kom. przemysłowej o sprawozd. Wydziału kraj. z czynności w zakre- sie spraw przemysłowych (sprawy podatkowe) — Al. 231	995
— teje kom. o sprawozdaniu Rady szkoln. kraj. o stanie szkół pań- stwowych dla nauki przemysł. w r. 1894/5 — Al. 232	995—6
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o stanie galic. szkół średnich w r. 1894/5	312—313
— w rozprawie nad sprawozd. kom. drogowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej (wnosząc poprawkę do wniosku komis.)	604—7
— w rozprawie nad sprawozd. kom. szkolnej o czynnościach Dep. III. Wydziału kraj. (wnosząc poprawkę do rezolucyi kom. w sprawie sza- funku stypendyów)	674—6
— powtórnie w teje rozprawie dla sprostowania faktu	681
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku p. Rottera w sprawie reformy szkół średnich, wnosząc rezolucyę (nie przyjętą)	706—15
— w teje rozprawie powtórnie	735—8
— w ogólnej rozprawie nad budżetem kraj. na r. 1896, wnosząc rezo- lucyę w sprawie powiększenia dotacyi Banku krajowego	770—2
— w rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. Gorlickiego (składając deklaracyę z powodu przemówienia p. Bojki)	830—1
— w rozprawie końcowej nad budżetem kraj. zmieniając brzmienie rezo- lucyi w sprawie zwiększenia dotacyi Banku kraj.	904—5
— w tej samej sprawie przyjmując poprawkę p. Romanowicza	905
Urlop otrzymał na 2 dni	189
125. Szeliski Henryk, właściciel dóbr, poseł gmin wiejskich pow. Brzeżańskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	52, 158

	Stronica
Wybrany rewidentem sejmowym	29
— do komisji podatkowej	30
Sprawozdawca ze skrutynium wyboru kom. emigracyjnej	164
— ze skrutynium wyboru jednego członka kraj. komisji dla rewizyi podatku gruntowego	997
Urlop otrzymał na dni 8	9
126. Szeptycki Jan , hrabia właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	11, 14
Wybrany do komisji administracyjnej	29
— do komisji podatkowej	30
Urlop otrzymał na dzień 1	244
127. Szwed Wojciech , włościanin, poseł z kurii gmin wiejskich powiatu Żywieckiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji drogowej	30
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ust. łowieckiej, wnosząc odesłanie §§. 82—88 do komisji (wnioski upadły)	535
Interpelacya: Do Komisarza rządowego w sprawie zniesienia przymusu noszenia mundurków przez młodzież szkół średnich	76
— do Komisarza rządowego w sprawie przeprowadzenia regulacyi rzeki Soły i Koszarawy	162
— do Komisarza rządowego, w sprawie przedłożenia przez Rząd projektu ustawy zmieniającej postanowienia §§. 8. i 9. ustawy konkurencyjnej z d. 15. sierpnia 1866 r	173
— do Komisarza rządowego w sprawie postępowania weterynarzy z wieprzowiną posadzoną o „wągry“	341, 342
— do Wydziału krajowego w sprawie ewidencji inwentarzy dobra gminnego w kraju	563
128. Tarnowski Stanisław , hrabia, właściciel dóbr, dr. filozofii, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	54 - 56, 153
Wybrany do komisji szkolnej, zastępcą przewodniczącego	30
— do komisji przemysłowej	30
Sprawozdawca: kom. szkolnej o petycji Rady pow. w Tarnobrzegu w sprawie założenia niższego gimnazjum w Tarnobrzegu	929—931
— tejże kom. o wniosku p. Barwińskiego w sprawie zaprowadzenia w szkołach średnich obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego. — Al. 222	989
— tejże kom. o wniosku p. Wachnianina w sprawie urządzenia w gimn. w Stanisławowie klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym. — Al. 223	989
Przemawiał: w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej o petycji gminy m. Piwniczna, wsi Szczawnica, z innych o subwencyę na budowę drogi Piwniczna - Szczawnica, popierając poprawkę p. Stadnickiego	392
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie reformy szkół średnich	726—731
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie zniesienia czesnego, zniesienia przymusowego umundurowania uczniów i uchylenia częstych zmian książek szkolnych	767—769
Urlop otrzymał na 3 dni, powtórnie na jeden dzień	42, 272
129. Tarnowski Zdzisław , hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobrzkiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	90—91, 96
Powołany na prowizorycznego sekretarza	4

Wybrany sekretarzem sejmowym	29
— do komisji gospodarstwa krajowego	30
Sprawozdawca: komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie subwencji na zalesienie wydym piaszczystych w kraju — Al. 135	307—308
— tejsze komisji o pet. l. s. 816 Józefa Kułaczkowskiego, byłego leśnika kierującego zalesieniem wydym piaszczystych w powiecie Niskim, o zapomogę	308
— tejsze kom. o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie. — Al. 215	928, 929
Przemawiał: Uzasadniając wniosek utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu — Al. 140	351—352
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji bankowej o organizacyi kredytu włościańskiego	428—429
Wniosek: w sprawie utworzenia sądu obwodowego Iej instancyi w Tarnobrzegu. — Al. 140	344, 351—352
130. Theodorowicz Antoni, właściciel dóbr, poseł z kurji gmin wiejskich powiatu Horodeńskiego.	
Wybrany do komisji petycyjnej	30
Sprawozdawca: kom. petycyjnej o pet. mieszkańców gm. Kanna (pow. dąbrowskiego) w sprawie nadużyte popełnionych przez c. k. weterynarza powiatowego	401
— tejsze kom. o pet. Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr o wy nagrodzenie szkody poniesionej z powodu zarazy węglikowej	411
— tejsze kom. o prośbie ks. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jaśle o remuneracyę dla ks. wikarych za spełnianie funkcyi duchownych w szpitalu powszechnym	411—2
— tejsze kom. o prośbie mieszkańców Sokołówki (w pow. Złoczowskim) o wyjednanie u zarządu kolei państwowych otwarcia przystanku w Kontach	631
Urlop otrzymał na dni 4	168
131. Torosiewicz Emil, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła	93—5
Wybrany kwestorem Izby	29
„ do komisji drogowej	30
Sprawozdawca: skrutynium wyboru członka Wydziału kraj. z grupy większych posiadłości	698
132. Torosiewicz Mikołaj, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Rohatyńskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła	35
Wybrany do komisji gminnej	29
Sprawozdawca: kom. gminnej o sprawozdaniu z czynności Departamentu I. — Al. 168.	539—40
133. Trzeciński Jan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sannockiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany do komisji administracyjnej, drugim sekretarzem	30
„ „ „ sanitarnej	30
Sprawozdawca: kom. administracyjnej o wniosku p. Średniawskiego w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy pracy Al. 127.	287—288
— kom. sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności Departamentu V. — Al. 176	598—9
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad art. I. ustawy zaprowadzającej ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z d. 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24.) i znaczniejszych miejscowości	338

— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. sanitarnej o potrzebie rozszerzenia szpitala powszechnego w Rzeszowie	352—3
Urlop otrzymał na dni 4	9
134. Tyszkowski Paweł , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Dobromilskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	10, 14
Wybrany do komisji petycyjnej	30
135. Urbański Mieczysław , właściciel dóbr, poseł z kuryi większych posiadłości obwodu Sanockiego.	
Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	12, 14
Wybrany sekretarzem sejmowym	29
„ do komisji drogowej	30
„ „ „ petycyjnej	30
Sprawozdawca: kom. drogowej z pet. Rady powiatowej w Rzeszowie o subwencyę na przełożenie i rekonstrukcyę drogi Tyczyn-Jawornik	238—9
— kom. petycyjnej o pet. Andrzeja hr. Dzieduszyckiego o udzielenie veniae aetatis	239
— kom. drogowej z pet. Wydziału pow. Złoczowskiego w sprawie subwencyi, na budowę drogi powiatowej Złoczów-Ożydów	263
— kom. petycyjnej z pet. Zwierzchności gminnej w Chyrowie o wyjedzenie u rządu załatwienia rekursu obszaru dworskiego w Chyrowie w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania drzewa na rzecz szkoły	263—4
— kom. drogowej o pet. Wydziału pow. w Sokalu o subwencyę na budowę dróg powiat	362—3
— tejsze kom. z pet. Wydz. pow. w Kossowie o podwyższenie subwencyi na rekonstrukcyę drogi powiatu Kossów-Jasienów górny — Al. 197.	705
— tejsze kom. o pet. Wydziału pow. w Łańcucie i Jarosławiu w sprawie subwencyonowania dróg Przeworsk-Markowa, Przeworsk-Maćkówka i Maćkówka-Bystrowice — Al. 208.	816
Przemawiał: do formalnego traktowania	158, 186, 256, 284,
„ „ „	299, 307, 308, 312,
„ „ „	313, 358, 360, 380,
„ „ „	381, 386, 387, 388,
„ „ „	406, 407, 408, 430, 421,
„ „ „	422, 432, 538, 539,
„ „ „	540, 542, 550, 551,
„ „ „	563, 601, 602, 673,
„ „ „	705, 767, 810, 928, 929,
„ „ „	931, 940, 984, 990, 991,
„ „ „	992.
136. Vayhinger Adolf , c. k. notaryusz, poseł z miasta Tarnowa.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	13, 14
Wybrany rewidentem sejmowym	29
„ do komisji kolejowej	30
Przemawiał: w rozprawie nad wnioskiem kom. prawniczej o żądaniu c. k. Sądu pow. w Myślenicach o zezwolenie na karno sądowe ściąganie p. Średniawskiego	599—601
137. Vivien de Chateaubrun Jan , właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.	
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie	12, 14
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	30
„ „ „ kolejowej	30
„ „ „ emigracyjnej	164
Sprawozdawca: kom. gospodarstwa kraj. o krajowej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie — Al. 85.	158—9

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ust. łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 33. projektu 501

138. **Wachnianin Anatol**, c. k. Profesor gimnazyalny, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.
- Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie 11, 14
- Wybrany kwestorem Izby 29
- do komisji szkolnej drugim sekretarzem 30
- do komisji emigracyjnej 164
- Sprawozdawca kom. szkoln. o pet. nauczycieli: Bielowskiego, Matysiaka, Groela i Kobylińskiego o przyznanie dodatków pięcioletnich 629—30
- Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie emigracji ludu — Al. 69 79—84
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o założeniu nowych niższych szkół rolniczych 285
- uzasadniając wniosek o utworzenie klas z ruskim językiem wykładowym przy gimnazjum w Stanisławowie — Al. 134 304—6
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji bankowej o organizacji kredytu włościańskiego 422—6
- w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 86. projektu (upadła) 537
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych 584—6
- wnosząc usunięcie z porządku dziennego 23 posiedzenia sprawy wyboru zastępców członków Wydz. kraj. 758
- w rozprawie szczegółowej nad budżetem wydatków fund. kraj. na r. 1896 (popierając pet. A. Nosalewicza o subwencyę na kształcenie się w śpiewie) 792
- w rozprawie szczegółowej nad Rubr. VII. poz. 86 (subwencye na wydawnictwa polskich i ruskich książek szkol., budżetu funduszu kraj. na r. 1896 785—6
- w rozprawie nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o wniosku w sprawie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych 925—6
- w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach dotyczących reformy gminnej 950—4
- w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem (wnosząc poprawkę do ust. III. wniosku kom.) 971
- do formalnego traktowania 937
- Wniosek: w sprawie zbadania przyczyn emigracyjnego ruchu i obmyślenia środków mających temu ruchowi zapobiedz — Al. 66 46—7, 79—84
- wniosek o utworzenie klas z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie — Al. 134 282, 304—6
- Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie postępowania organów policji wobec emigrantów w Tarnopolu 46
139. **Warzecha Maciej**, włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu Pilzneńskiego.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 11, 14
- Wybrany do komisji solnej 30
- Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie zmiany przepisów o wydawaniu paszportów bydłecych w pasie pogranicznym 47
- do Komisarza rządowego w sprawie wydawania blankietów na paszporty bydłece 414
- do Komisarza rządowego w sprawie kar stemplowych za nienależyte ostemplowanie pism i podań 503—4
140. **Weigel Ferdynand**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Krakowa.
- Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie 96, 158
- Wybrany do komisji prawniczej, przewodniczącym 30
- „ „ przemysłowej 30
- „ „ bankowej 30

Sprawyozdawca: kom. prawniczej o żądaniu c. k. Sądu pow. miejsko- delegow. dla spraw karnych w Krakowie o zezwolenie na karno- sądowe ściganie p. Franciszka Wójcika — Al. 145	358
— tejsze kom. o pet. gminy m. Alwerni o utworzenie w Alwerni c. k. Sądu powiatowego	366
— kom. przemysłowej o wniosku p. Michalskiego o ścisłe przestrzeganie zakazu, wzbraniającego wojskowym kowalom przyjmowania robót od stron prywatnych i o ustanowienie w c. k. szkole kucia koni we Lwowie weterynarza władającego językiem kraj. — Al. 214	928
— tejsze kom. o wniosku p. Merunowicza w sprawie utworzenia organu fachowego dla spraw handlowych przy Wydziale krajowym, tudzież dotyczących petycyach — Al. 234	997
Przemawiał: w rozprawie nad Rubr. XV. poz. 231 (subwenoya dla Kółek rolniczych) wydatków fund. kraj.	888—90
— w rozprawie ogólnej nad wnioskami komisji administracyjnej o organizacyi sądów pokoju	921
141. Wereszczyński Józef, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwođu Brzeżańskiego.	
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.	
Sprawyozdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	93—5, 96
Wybrany Członkiem Wydziału kraj. z całego Sejmu (na nową kadencyę)	698
Sprawyozdawca Wydziału krajowego:	
1. w przedmiocie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z d. 13. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 24) i dla miasteczek — Al. 1	15
2. w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacyi powiatow- wej — Al. 2.	15
3. o prośbie gm. Lencze górne o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryanny Zabłockiej — Al. 3	15
4. o prośbie gminy Brzezinki o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Anny Bojdakowej — Al. 4	15
5. o prośbie gm. Góra Zbylitowska o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zofii Podlaskiej — Al. 5	15
6. o prośbie gminy Łostówki o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Katarzyny i Reginy Farganusów — Al. 6	15
7. o zarządzie krakowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu w Krakowie i Lwowie — Al. 7	15
8. o administracyi kraj. funduszu pożyczkowego i krajowego fundu- szu byłego galic. korpusu ochotników na budowę koszar i szpitali dla wojska — Al. 8	15
9. o krajowych zakładach w Dublanach — Al. 9	15
10. o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie — Al. 10	15
11. o petycyi ś. p. Maryi Karpuszkowej o zaopatrzenie sierót po in- żynierze Wydziału krajowego ś. p. Sewerynie Karpuszcze — Al. 11	15
12. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych — Al. 12	15
13. o krajowym kursie praktycznym dla dorców melioracyjnych — Al. 13	15
14. o wyłączeniu osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy w pow. Jaro- sławskim ze związku gminy Majdan i utworzeniu z nich samoistnej gminy . . . Al. 66	65
15. o prośbie gm. Lipowa (pow. Żywiec) o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak w zakł. św. Elżbiety w Peszcie, Al. 72	104
16. o udzieleniu gm. m. Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu — Al. 73	105
17. o zmianie statutu miasta Lwowa — Al. 82	139
18. o projekcie ustawy dla gm. m. Białej o obowiązku właścicieli domów budowania kanałów domowych, połączenia ich z kanałami	

	miejskimi i opłacania na cele gminne taksy za to połączenie — Al. 165	511
19.	w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji pow. Nowy-Targ na pokrywanie ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka Zakopane — Al. 200	741
20.	(w zastępstwie p. Edwarda Jędrzejowicza) o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych	913—917
	Przemawiał: wnosząc wybór komisji: gminnej, budżetowej, gospodarstwa krajowego, administracyjnej, przemysłowej, górniczej, szkolnej, kolejowej, drogowej, sanitarnej, bankowej, petycyjnej, solnej i prawniczej	14
—	wnosząc skrócenie postępowania przy przedłożeniach administracyjnych Wydziału krajowego po myśli §. 49. i 50. regul. sejmowego	14
—	w rozpr. szczegółowej nad ustawą gminną dla miast nie objętych ustawą z dnia 13. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 24) i znaczniejszych miejscowości (do art. I. ustawy wprowadzającej)	339
—	w rozpr. ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa kraj. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelnii, folwarku i eksploatacyi torfu w Dublanach	355—6
—	w rozpr. szczegółowej nad art. I. ustawy wprowadzającej ustawę gm. dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24) i znaczniejszych miejscowości	370
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. budżetowej o zamknięciu rachunków fund. propinacyjnego za r. 1894 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1896	648
—	w rozprawie nad sprawozd. kom. budżetowej o zamknięciach rachunków za r. 1892 i 1893 fundacyi Skarbkowskiej i o stanie tej fundacyi w r. 1893 i 1894	813—814
—	w imieniu Wydziału kraj. udzielając odpowiedzi na interpelacyę: 1) p. Bojki i towarzyszy w sprawie udziału funkcyonaryuszów Wydziałów pow. w agitacyi wyborczej; 2) p. Daty i towarzyszy w sprawie wygotowania inwentarza majątków gmin i ich zakładów; 3) p. Potoczka i towarzyszy w sprawie ewidencyi szpitali względnie domów ubogich przy parafiach i kościołach wiejskich; 4) p. Szweda i towarzyszy w sprawie ewidencyi używania dóbr gminnych	910—12
—	w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gminnej o wnioskach w sprawie reformy gminnej	940—2
142.	Wiktor Józef , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Liskiego.	
	Sprawdzenie wyboru na posła	33
	Wybrany do komisji administracyjnej	30
—	do komisji górniczej	30
	Sprawozdawca: kom. administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12 ustawy kraj. z dnia 15. sierpnia 1866 r. (Nr. 28 Dz. u. kr.) „o konkurencyi kościelnej“ — Al. 92	186
143.	Winniczuk Łazarz , włościanin, poseł z kuryi gmin wiejskich, powiatu Stanisławowskiego.	
	Wybrany do komisji solnej	30
„	do komisji petycyjnej	30
	Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. komisji solnej o organizacyi i sprzedaży soli warzonki i soli bydłowej	919
	Interpelacya: do Wydziału kraj. w sprawie regulacyi rzeki Bystrzycy	293
—	do Komisarza rządowego w sprawie poboru surowicy solnej lub sprzedaży jej dla gospodarstw rolnych	343
—	do Komisarza rządowego w sprawie odpisywania podatku gruntowego od gruntów zalanych wylewaniami rzek	665
144.	Wiśniewski Leonard , Dyrektor kopalni, poseł z miasta Drohobycza	
	Sprawdzenie wyboru poselskiego i przyrzeczenie	57, 58

Wybrany do komisji drogowej	30
„ do komisji górniczej	30
Sprawozdawca: komisji drogowej o pet. Józefa Oksińskiego, asystenta technicznego Wydziału kraj. o policzenie służby	365
— tejsze kom. o pet. Stanisława Weryhy Darowskiego, o reaktywowanie na posadzie konduktora dróg kraj.	365
— tejsze kom. o petycyach drożników dróg kraj. o polepszenie bytu	661
— tejsze kom. o pet. gmin: Olesko i Kęty (pow. Złoczowski) o budowę drogi: Olesko-Sokołówka	1004—5
145. Wodzicki Antoni , hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Limanowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	52—3, 158
Zastępca wybranego z całego Sejmu Członka Wydziału krajow. dra Wereszczyńskiego.	
Wybrany do komisji administracyjnej, drugim zast. przewodniczącego	30
„ do komisji szkolnej	30
Sprawozdawca: kom. administracyjnej o wniosku p. Styły w sprawie zniesienia loteryi liczbowej — Al. 186	647
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad ustawą gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 r. (Dz. u. kr. Nr. 24) i znaczniejszych miejscowości (do art. I. ustawy wprowadzającej)	338
— w rozprawie szczegółowej nad ustawą łowiecką, wnosząc poprawkę do §. 67 ustęp III. projektu (przyjęta)	530
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. drogowej w wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej, (wnosząc rezolucyę w sprawie zmiany §. 12 ust. obowiązującej)	613—14
— do formalnego traktowania	503
Urlo p otrzymał na 2 dni	42
146. Wójcik Franciszek , włościanin, poseł z kurji gmin wiejskich powiatu Krakowskiego.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie	52 _r , 58
Wybrany do komisji administracyjnej	30
Pismo c. k. sądu pow. miejsk. deleg. w Krakowie w sprawie zezwolenia na karnosądowe ściganie z powodu przekroczenia z §. 19 ust. z dnia 15. listopada 1867 r. (Dz. u. p. Nr. 135)	172
Sprawozdanie komisji prawniczej w tym przedmiocie — Al. 145	358
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły w powiecie Krakowskim — Al. 76	108
— w rozprawie ogólnej nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc odesłanie projektu do Wydziału krajowego	476
— w rozprawie szczegółowej nad tym projektem, wnosząc poprawkę do §. 3 lit. b) (upadła)	480—1
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych	579
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej o wniosku w sprawie znizenia czesnego, zniesienia przymusowego umundurowania uczniów i uchylenia częstych zmian w książkach szkolnych	760—1
— jako generalny mowca przeciw wnioskom kom. gmin. w rozprawie ogólnej nad wnioskami w sprawie reformy gminnej	954—5
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu krajowej Rady szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. szk. 1894/95, (wnosząc rezolucyę dodatkową w sprawie nauki podzielnej)	983
Wniosek: w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły — Al. 76	70, 103
Interpelacya: do Komisarza rządowego w sprawie aresztowania G. Stepka przez c. k. Starostwo w Brzozowie i urzędowania tegoż Starostwa	48
— do Komisarza rządowego w sprawie nakazanego przez c. k. Starostwo w Krakowie oparkania gnojowisk	240

- do Wydziału krajowego o nadużyciach inżyniera pow. Bocińskiego w powiecie Liszki 248
- do Komisarza rządowego w sprawie nadużyć urzędowych komisarza powiatowego Dobrowolskiego w powiecie Krakowskim 372
- do Komisarza rządowego w sprawie nadużyć popełnianych przez c. k. komisarza pow. Dobrowolskiego w Krakowskim w czasie wyborów 398—400
- 147. Zagórski Eustachy**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
- Sprawa wzięcia wyboru i przyrzeczenie poselskie 12, 14
- Wybrany do komisji budżetowej 29
- „ „ „ emigracyjnej 164
- Sprawa z dawa c a : kom. budżetowej o dochodach funduszu kraj. w budżecie kraj. na r. 1896 rubr. I—XVII. — Al. 203 900—904
- Urlop otrzymał na 2 dni 42
- 148. Zajączkowski Tytus**, c. k. Radca sądowy, poseł z kurii gmin wiejskich powiatu Tłumackiego.
- Sprawa wzięcia wyboru na posła i przyrzeczenie 36—7, 158
- Wybrany rezydentem sejmowym 29
- „ do komisji budżetowej 29
- Sprawa z dawa c a : komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia gmachu żandarmerji we Lwowie — Al. 116 258—59
- też kom. o rubr. IX. „Kwaterunkowe żandarmerji“ budżetu wydatków i rubr. XIII. dochodów budżetu funduszu krajowego na rok 1896 — Al. 203 850—51
- Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie ułatwienia klasom mniej zamożnym korzystania ze szkół średnich przez zniżenie czesnego, zmiany przepisów o mundurkach i t. d. — Al. 106 232—3
- w rozprawie nad sprawozdaniem komisji szkolnej o jego wniosku (jak wyżej) 762—4
- dziękując imieniem posłów ruskich Marszałkowi za kierownictwo obrad i Namiesnikowi za życzliwość okazaną narodowości ruskiej . 1016
- Wniosek w sprawie zniżenia opłaty szkolnej, zmiany przepisów o umundurowaniu uczniów szkół średnich i wydawaniu książek, Al. 106 222, 232—3
- 149. Zaleski Filip**, JE. b. c. k. Minister, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kosowskiego.
- Sprawa wzięcia wyboru na posła i przyrzeczenie 11, 14
- Wybrany do komisji gminnej, zastępcą przewodniczącego 29, 30
- „ „ „ kolejowej, przewodniczącym 30
- Sprawa z dawa c a : komisji gminnej w przedmiocie zmiany statutu miasta Lwowa — Al. 114 252—56
- kom. kolejowej (w zastępstwie p. A. Potockiego) o petycji w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Borysław-Stebnik — Al. 201 741—2
- Przemawiał: do formalnego traktowania 256, 731
- 150. Zamoyski Stefan**, hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
- Sprawa wzięcia wyboru poselskiego i przyrzeczenie 12, 14
- Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego 30
- Sprawa z dawa c a : kom. gospodarstwa kraj. o kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1895 — Al. 180 602
- też kom. o pet. galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie podniesienia chowu koni — Al. 189 651—6
- skrutynium wyboru Członka Wydziału kraj. z całego Sejmu 698
- Urlop otrzymał na 8 dni 134

151. Żardecki Bolesław , dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.	
Sprawy wybrany do komisji przemysłowej	11, 14
— " " bankowej	30
— " " petycyjnej, drugim sekretarzem	30, 31
Sprawy wybrany do komisji petycyjnej o pet. ks. Ł. Bobrowicza kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie	188—9
— tejsze komisji o pet. Wydziału powiatowego w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego między stacją Zablotce a Ożydów	189
— komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (I. kraj. szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne) — Al. 146.	358—60
— tejsze komisji o pet. kółka rolniczego w Radziszowie o przysłanie nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju	360
— tejsze komisji o pet. Tadeusza Pollo o subwencję na częściowe pokrycie kosztów założenia "wzorowej szkoły kroju we Lwowie	661—2
— komisji petycyjnej o pet. włościan gm. Zielonki w sprawie nadużyć rady gminnej	662
— tejsze komisji z pet. M. Rebhuhna o opust w czynszu dzierżawy kraj. opłat konsumpcyjnych	662
Przemawiał: uzasadniając wniosek w sprawie reformy ustawy drogowej z d. 7. lipca 1885 r. — Al. 79.	114—15
— w rozprawie szczegół. nad ust. gminną dla gmin miejskich nie objętych ustawą z d. 13. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 24.) i znaczniejszych miejscowości	338
— uzasadniając wniosek o ustanowienie w kraju komisji odbiorczych dla dostaw dla c. k. armii Al. 154.	405
— w rozprawie szczegół. nad projektem ustawy łowieckiej, wnosząc poprawkę do §. 3. lit. c) (upadła)	481
— w tejsze rozprawie wnosząc zawieszenie decyzji co do §. 4. projektu (wniosek upadł)	482
— w tejsze rozprawie, wnosząc opuszczenie §. 9. projektu (upadła)	486—7
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 13. projektu (upadła)	490—1
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 15. (przyjęta)	493
— powtórnie dla wyjaśnienia	493
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 17. projektu (upadła)	494
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 19. projektu (przyjęta)	496
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 29. projektu (upadła)	499
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 31. projektu (upadła)	500
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 38. projektu (przyjęta)	516
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 40. projektu (przyjęta)	517
— w tejsze rozprawie w dyskusji nad §. 43. projektu	520
— " " w dyskusji nad §. 47.	523
— " " wnosząc poprawkę do §. 55. projektu (upadła)	525
— " " " " do §. 60. " "	527
— " " " " do §. 63. " "	528—9
— " " " " do §. 67. ustęp 3-ci projektu (upadła)	530
— w tejsze rozprawie, wnosząc poprawkę do §. 86. projektu (upadła)	536
— uzasadniając wniosek w sprawie budowy kolei Rozwadów-Przeworsk Al. 209. —	913
Wniosek: w sprawie reformy ustawy drogowej z d. 7. lipca 1885 (dz. u. kr. Nr. 39). — Al. 77.	78, 114—15
— w sprawie ustanowienia w kraju komisji odbiorczych dla dostaw dla c. k. armii — Al. 154.	397 i 405
— w sprawie bud. kolei z Rozwadowa do Przeworska — Al. 209.	808, 912

Indeks przedmiotów.

	Stronica
Adler Józef, naucz. pet. o zapom. załatwiono odmownie	297, 841
Akademia umiejętności w Krakowie, zasiłki budżet r. VII. poz. 58.	789
Akademickie Bractwo tow. we Lwowie, pet. o zapom., załatwienie budżet rubr. VII. poz. 107 - 108.	195, 833
— (ob. Asilverein , Biblioteka, Bratnia, Chorych, Filo- zoficzne, Medyków, Mensa, Watra, Rolniczej).	
Albrecht Konstanty, akademik górniczy, pet. o zapom.	75
Alwernia gm. (ob. Sądy).	
Antoniewicz Marya, wdowa po słudze, pet. o dar z łaski — do Wydz. kraj.	637
Antoniów , Chwałowice, Pniów, Wrzawy, (ob. Drogi).	
Archiwa aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie — budżet rubr. VII. poz. 121.	849
Asilverein stow. uniwersyteckie w Wiedniu — pet. o zasiłek — załatwiono budżet rubr. VII. poz. 107 - 108.	227, 833
Augustyn Grzegorz, naucz., pet. o wliczenie lat	193
Austrowęgierski Bank — o zmiany w organizacyi tegoż — wniosek Skalko- wskiego, zgłoszenie i 1-sze czytanie. Al. 80.	98, 116
— Sprawozd. kom. Al. 188, — i uchwalenie wniosków	651
Austrowęgierska Ugoda. Wniosek Pilata o ochronę produkcji krajowej od kon- kurencji węgierskiej — Al. 91.	164, 181
— sprawozd. kom. — Al. 213. — sprawozdawca Czech, głos Stan. Dzie- duszyckiego i uchwalenie wniosków kom.	977—928
pet. związku młynarzy galic. w tej samej sprawie	977
Babica gm. (ob. Melioracye).	
Babirecka Antonina, pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	669
Balicka Emilia, wdowa po naucz., pet. o zapom. — załatwiono odmownie	196, 840
Balice podróżne gm., pet. o zapom. na budowę cerkwi — załatw. do poz. 382.	272, 898
— (ob. Melioracye).	
Bańko Aniela, wdowa po naucz. o zapom. — załatwiono odmownie	275, 841
Baltarowicz Teresa, wdowa po naucz., pet. o zapom. — załatw. odmownie	350, 841
Bandrowski Julian i Ludwik Heller (ob. Teatr).	
Banicki Edmund, naucz., pet. o wliczenie lat do czasu służby — załatwiono odmownie	195, 1002
Bank krajowy , Sprawozd. Wydz. kraj. o Banku krajowym — Al. 42.	18
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. zmiany §. 89. statutu Banku kraj. i podwyższenia gwarancji kraju za lokowane tamże wkładki oszczędności Al. 43.	18
— Sprawozd. kom. Al. 99. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	219—220
— Sprawozd. Wydz. kraj. o organizacyi kredytu włościańskiego i unormo- wania stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych — Al. 44.	18
— sprawozd. kom. — Al. 162. — głosy: Wachnianina, Merunowicza i Średniawskiego z poprawkami, Tarnowskiego Zdzisława i sprawo- zdawcy Skalkowskiego, przyjęcie wniosków kom. z poprawką Średniawskiego do drugiego wniosku	422—432
— Sprawozd. Wydz. kraj. z propozycją wyboru trzech członków do Rady nadzorczej Banku kraj. — Al. 71. — wybór i wynik	97, 99

Baranów gm. (ob. Sąd y)	
Barków Teodor , pet. o zapom. dla córki na naukę muzyki — i załatwienie	194, 791
Barwiński Ignacy (ob. Wasilkowski).	
Bartnik postępowy, pet. o stały zasiłek na wydawn. — Zał. budżet poz. 238.	193, 892
Barycka Marya , wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj., pet. o dar z łaski i załatwienie	23, 784
Bazyliank zakład dziewcząt we Lwowie, pet. o zapom. i załatwienie	44, 845
— „ „ w Jaworowie, pet. o podwyż. subw. i załatw.	135, 845
Beck Jan Mikołaj , weteran z r. 1831 pet. o wsparcie, załatw. odmownie	247, 898
Bełz gm. miasta, o subwen. na pokrycie niedoborów w dotacyi na nauczycieli	416
Beer Alfred w Wiedniu, pet. o zapom. — załatwiono przychylnie	104, 796
Bernadynek konwent w Krakowie, pet. o zapom. na restaurację kościoła — do Wydziału krajowego	978
Bernardynów konwent (ob. Leżajsk, Przeworsk).	
Besko siostry Felicjanki, pet. o subwen. dla szkoły, ponownie i załatw.	227, 228, 845
Biała sprawozd. Wydz. kraj. z projektem ustawy o obowiązku właścicieli domów do pobudowy kanałów — Al. 165.	511
— (ob. Szpitale)	
Białybór gm. (ob. Gminna)	
Biały las przysiółek (ob. Terytoryalne)	
Biblioteka słuchaczów prawa — pet. tow. o subwencyę. — załatw. budżet poz. 107—108.	44, 833
— historyczna ruska — pet. o subwen. na wydawnictwo, — załatw. budżet rubr. VII. poz. 111.	198, 834
— polska w Wiedniu, pet. o subwen. dla szkoły języka polskiego — załatwienie, budżet poz. 116 k.	297, 839
— uczniów medycyny w Krakowie — pet. o subwencyę — załatwiono budżet, rubr. VII. poz. 107—108	274, 833
— przemysłowo handlowa, pet. Korosteńskiego, o subwen. na wydawnictwo — odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania	351, 838
— (ob. Nasalski).	
Biechońska (ob. Melioracye).	
Bieczay Józefa, wdowa po naucz., pet. o zapom. — załatwiono odmownie	197, 840
Biecz komitet parafialny, pet. o subwencyę na restaurację kościoła — załatw. budżet, rubr. VIII. poz. 124. b.	297, 850
Bielawski Józef, naucz., pet. o pięciolecie odstęp. Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	136, 629
Bieliny — sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. subwen. na restaurację kościoła w Bielinach — Al. 36.	17
Bielski Wincenty w Wersalu, pet. o stypend. na kształcenie w ogrodnictwie i Wydziałowi krajowemu do zbadania	138, 289
Bieńczyce (ob. Gminna). Bieńkówka (ob. Prestacye).	
Bienicki Edmund — (ob. Banicki).	
Bikowski Józef ks., pet. o subw. na sprowadzenie służebniczek do ochrony — załatwiono odmownie	247, 898
Biliński Antoni, praktykant Wydz. kraj. pet. o wliczenie lat służby	377
— Jakób, rolnik, pet. o zapomogę z powodu pożaru	405
— Metody naucz. pet. o wliczenie lat do emeryt. — załatw. odmow.	76, 1002
Bilski Leon, pet. o zapomogę — do Wydziału krajowego	569
Biskowice gm. , pet. o pożyczkę na budynki szkolne — do Wydziału krajow.	977
Blejarski Michał, pet. o zapomogę — do Wydziału krajowego	741
Blizna gm. (ob. Gminna).	
Błocki Bronisław, profesor szkoły lasowej — pet. o dodatek osobisty	247
Błozew Solna gmina i inne (ob. Melioracye).	
Bobrowicz Łukasz ks., kapelan szpitala, pet. o systemizowanie go na posadzie — przekazana Wydz. kraj. i tegoż spraw. Al. 130. — i uchwała 45, 189,	299
— tenże, pet. o równoprawnienie kapelanii gr. kat. z rzym. kat. do	977
Bochnia (ob. Nauczyciele, Ordynacya, Szpitale, Drwińska).	
Bodnarów gmina, pet. o wyjednanie poboru surowicy w Zawoju	668
Bodzińska Katarzyna, pet. o zapom. — załatwiono odmownie	377, 898

Bodzów gm., pet. o zwrot kosztów na tłumienie cholery poniesionych — do Wydziału krajowego	978
Bohorodeczany komitet cerkiewny, pet. o zapom. na budowę cerkwi — załatwiono odmownie	298, 898
— (ob. Melioracye).	
Bohuss Irena, pet. o subwen. na dalszą naukę śpiewu solowego i załatw.	228, 791
Bojan tow. śpiewackie we Lwowie — petycyja o subwencyę, załatw. budżet poz. 80.	196, 791
Bojarska Józefa, pet. o podwyższenie daru z łaski, załatwiono odmownie	275
Bojdakowska Anna (ob. Brzeziński).	
Bolechowiec (ob. Raniowice).	
Bołtarowicz Teresa (ob. Bałtarowicz).	
Boraczek August, pet. o subwencyę na naukę śpiewu	417
Boratycze gm. przez Wydz. kraj. o przyjęcie kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego — załatwiono odmownie	348, 898
Borki niziańskie (ob. Piekary).	
Borkowska Elżbieta, pet. o uwolnienie od myta w Zagrobeli	197
Borowa gm. (ob. Gminna).	
Borowiecki Stanisław, organista, petycyja o wynagrodzenie za naukę śpiewu w szkole	405
Bortiatyn sprawozdanie Wydz. kraj. o przyjęcie kosztu utrzymania Fewronii Pańków — Al. 103. — i załatw. budżet poz. 380.	230, 897
Bortkiewicz Lucyan Wincenty, asystent techniczny, pet. o veniam aetatis i załatwienie przychylne	404, 999
Borysław mieszkańcy, pet. o szkonto kasy i rozwiązanie Rady gminnej — odstąpiono Wydz. kraj.	246, 413
— pet. kontrybuentów o zniżenie podatku zarobkowego	350
— pet. nauczycieli o dodatki i wyższe płace — załatwiono odmownie	350, 839
Borzęcka Celina (ob. Zmartwychwstaniek).	
Bosak Edward, nauczyciel, petycyja o wliczenie lat	274
Bracia miłosierdzia w Krakowie, pet. o subwencyę na przebudowę szpitala, załatwienie przychylne, budżet rubr. VI poz. 57. e.	235, 788
Branice gm., pet. o przyjęcie kosztów utrzymania małoletnich Franciszka i Józefa Kamińskich — załatw. do poz 381. budżetu	272, 898
Bratnia pomoc słuchaczy politechniki we Lwowie, pet. o subwencyę, załatwienie budżet rubr. VII. poz. 107—108.	22, 833
— " " uniwersytetu lwowskiego — pet. o subwencyę, załatw. jak wyżej	135, 833
— " uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie — pet. o subwencyę, załatwiono jak wyżej	135, 833
— " " " sztuk pięknych w Krakowie — pet. o subwencyę, załatwiono jak wyżej	273, 833
Braglewicz Leopold, Chmielewski Wład., Hupezye Leopold, Kosowski Zygmunt i Sternal Marcin, urzędnicy, przez Wydz. kraj. o zaliczki na płacę i załatwienie co do wszystkich — budżet rubr. I. poz. 35.	103, 784
Breń osuchowski gm. (ob. Gminna).	
Brill Abraham, dzierżawca kraj. opłat konsumcyjnych, pet. o zniżenie czynszu	455
Brody pet. Komitetu budowy pomnika Józefa Korzeniowskiego, o subwencyę na ten cel — załatw. na wniosek Sali do Wydz. kraj.	43, 898
— (ob. Bursa, Koleje, Melioracye, Myta, Nauczyciele).	
Bromowicz Józef (ob. Ekonomisty).	
Brunieki Julian (ob. Melioracye).	
Brzegi gm. pet. w sprawie kosztów utrzymania Teresy Stokłosa — załatw. budżet do poz. 381.	192, 898
— (ob. Melioracye).	
Brzezawa gm. pet. o zapomogę na budowę szkoły — i załatwienie	74, 843
Brzezinki sprawozd. Wydz. kraj. o przyjęcie kosztów utrzymania Anny Bojdakowskiej — Al. 4. — załatw. budżet poz. 380.	15, 897
Brzeżany (ob. Bursa, Koleje, Nauczyciele).	

Brzostek pet. obywateli, o zarządzenie ukonstytuowania Rady gminnej — i załatwienie	350, 663
Brzozdowce i Hranki Kuty, pet. o utworzenie szkoły tkackiej w Brzozdowcach	977
Brzuchowice pet. o odpisanie kosztów szpitalnych 304 zł. 61 ct. — załatw. bu- dżet do poz. 381.	22, 898
— pet. jak wyżej, o 639 zł. 75 ct. — załatw. jak wyżej	228, 898
— pet. jak wyżej, o 135 zł 53 ct. — do Wydz. kraj.	510
— pet. Rady szkolnej miej. o dodatek drożyzniany dla nauczycieli — załatwiono odmownie	45, 839
Buczacz gm. miasta, pet. o subwencję na budowę szkoły — do Wydz. kraj.	454
— gminy powiatu (ob Łowiectwo).	
— (ob. Ordynacya wyborcza, Sądy, Myta).	
Budowle wodne (ob. Melioracye)	
Budziński Antoni, nauczyciel, pet. o emeryturę lub zapomogę - załatwiono odmownie	227, 841
Budziwuj gm. (ob. Gminna).	
Budżet: Kredyty osobno uchwalone:	
1. — Wydziałowi krajowemu za rok 1896 — na dalsze próby i doświad- czenia w tępieniu myszy polnych — 5.000 zł.	237
2. — Wstawia się do budżetu na rok 1896 pod rub. V. — 18.000 zł. na koszta podróży lekarzy okręgowych, tudzież subwencye dla powia- tów, tak dla istniejących już jak i powstać mających okręgów sanitarnych	240
3. — Na koszta utrzymania szkoły rolniczej w Bereźnicy na rok 1896 — 2.867 zł., a na koszta jej urzędzenia 9.223 zł.	287
4. — Na koszt budowy szkoły rolniczej w Suchodole, w sumie nieprzekra- czalnych 44.722 zł. — kredyt częściowy 30.000 zł. na rok 1896	287
5. — Na zalesienie wydm piaszczystych, kredyt 2.500 zł. na rok 1896	308
6. — Na umieszczenie zakładu stolarskiego w Kalwaryi Zebrzydowskiej 6.500 zł. na rok 1896, do rubr. XVI. wydatków - kasując natomiast kredyt z uchwały z 9. lutego 1895 roku 5.000 zł. z tytułu czynszu dla gminy miasta Żywca z podobnej przyczyny	359
7. — Kredyta do rubr. XV. na rok 1896 — na pokrycie kosztów komisji licencyonujących 4.000 zł. i 2.000 zł. dla galic. Tow. gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła	386
8. — Ryczałt opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika za umieszczenie i leczenie dzieci z rocznych 14.000 zł. podnosi się tymczasowo na 16.000 zł.	387
9. — Na koszta zakładania i pierwszego urzędzenia towarzystw zaliczko- wych lub kas oszczędności, utworzonych za inicjatywą Reprezentacyi powiatowych — do dyspozycyi Wydziału krajowego — 10.000 zł. — z tych połowa do budżetu na rok 1896	432
10. — Na regulację rzek niespławnych w rubr. XIII. poz 180.	
a to: na regulację Skawy w dwóch pozycyach	4.230 zł.
" " Raby w siedmiu	11.440 "
" " Dunajca w dziewiętnastu	42.858 "
" " Wisłoki w jedenastu	3.680 "
" " Wisłoka w trzech	3 290 "
" " Sanu w dwudziestu	29.633 "
" " Stryja w pięciu	8.777 "
" " Świcy w trzech	6.033 "
" " Łomnicy w dwóch	5.125 "
" " Bystrzycy nadwórniańskiej	1.500 "
" " " solotwińskiej	1.025 "
na premiowanie zawiklenia odsypisk	1 000 "
i do dyspozycyi Wydziału krajowego	5.000 "
na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w ru- bryce XIII. poz. 183. wydatków — łącznie	30.842 "
11. — Kredyt 900 zł. na jednego inżyniera fachowego dla kultury i eks- ploatacyi torfowisk — od 1. sierpnia 1896 roku	544
	545

Budżet

Stronica

12. —	kredyt na dalsze trzy stypendya po 300 złr. rocznie na przeciąg lat pięciu od roku szkolnego 1896/7 dla słuchaczy inżynierii poświęcających się technice melioracyjnej w służbie krajowej	545
13. --	tytułem pierwszych rat zasiłków kraj. na rok 1896 a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru 20 200 zł. b) na zabudowanie potoku Glińsko — 6.000 złr., c) na uzupełnienie regulacji Krzemienicy i Babulówki z dopływami — 15.600 złr.	549
14. —	Kwoty preliminowane w rubr. XIII. na rok 1896 wolno Wydziałowi kraj. wydatkować do końca lutego 1898 r.	549
15. --	w skutek uchwalenia zmian w ustawie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych — wstawia się do budżetu funduszu szkolnego kraj. na r. 1896 kwotę 35.000 złr.	597
16. —	na restaurację Katedry na Wawelu 10.000 złr. na rok 1896 z rubr. VIII. wydatków fund. kraj.	641
17. —	kredyt dodatkowy złr. 35.319-66 ct. na rok 1895 na koszt urzędzenia oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym	785
18. —	Budżet funduszu szkolnego krajowego i krajowego funduszu szkolnego emerytalnego — z Al. 203.	839—847
19. —	Budżety zakładów krajowych z Al. 203: lit. C. szpitala powszechnego we Lwowie 854 „ D. funduszu podrzutków we Lwowie 857 „ E. zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie 857 „ F. szpitala św. Łazarza w Krakowie 861 „ G. funduszu podrzutków w Krakowie 864	
20. —	Budżety krajowych zakładów rolniczych w Czernichowie i Dublanach, kraj. niższych szkół rolniczych i szkoły ogrodniczej w Tarnowie — na rok 1896	870—883
21. —	odrębny fundusz policji krajowej i funduszy samoistnych: a) kultury krajowej, b) stanowego sierocińskiego, c) Aleksandra hr. Stadnickiego, d) pożyczki krajowej z r. 1873 — z Al. 203. lit. J. K. L. M.	899
—	Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie przewidywanego budżetowego na 1-szy kwartał 1896 r. — Al. 14 i upoważnienie do ustnego zdania sprawy	16, 17
—	sprawozd. kom. i uchwała	37—38
—	Sprawozd. Wydz. kraj. z zamknięciem rachunków funduszu kraj. za rok 1894 — Al. 16.	16
—	Sprawozd. kom. Al. 97 — głos Edwarda Jędrzejowicza i sprawozdawcy Goldmanna — uchwalenie wniosków kom.	204—205
—	Sprawozd. kom. Al. 177 — o zamknięciu rachunku funduszy samoistnych za lata 1893 i 1894 — i uchwalenie wniosku	599
—	Sprawozd. Wydz. kraj. z preliminarzem funduszu krajowego na rok 1896 — Al. 15 — i dodatkowe z usprawiedliwieniem niektórych do preliminarza powyższego wstawionych kredytów — Al. 53	16, 18
--	Sprawozd. kom. o budżecie krajowym na rok 1896 — Al. 203 — sprawozdawca generalny Piniński, rozprawa ogólna, głosy Szczepanowskiego z rezolucją, St. Dzieduszyckiego, Barwińskiego z dwoma rezolucjami i sprawozdawcy	770—783
	Rozprawa szczegółowa — dział wydatków (sprawozdawca Adam Skrzyński) Rubr. I. poz. 1—16 — koszt reprezentacji kraju — przyjęte bez rozpraw, Rubr. II. poz. 18—35 — koszt zarządu wraz z petycjami, z tych część przychylnie (ob. Barycka, Brąglewicz, Chmielewski, Chrzanowska, Dziubińska, Jabłonowski, Komaniewska, Kossowski, Kunischowa, Orzechowska, Piotrowska, Sałamaszyńska, Sapałaczyńskie, Sternal, Sternalowa, Strusiewiczowa) reszta odmownie (ob. Dziakiewiczowa, Hupczyc, Kowalska Anna i Julia, Kukawska, Łopuszańska, Stocki, Strnad, Stroynowska, Szymańska, Woyciechowski, Zakrzewska) tudzież kredyt dodatkowy na r. 1895 na elektryczne oświetle-	

nie gmachu sejmowego (sprawozdawca Marchwicki.)	783—785
Rubr. III poz. 36 — koszta leczenia wraz z pet. Waleryi Schmidowej (sprawozdawca Goldmann.)	785—786
Rubr. IV. poz. 37 i 38 — koszta szczepienia i Rubr. V. poz. 39—40 a) wydatki sanitarne — wraz z załatwieniem dwóch petycyi Dra Bujwida w Krakowie (sprawozdawca Barwiński)	786
Rubr. VI. poz. 41—57 g. zasiłki dla zakładów dobroczynności wraz z załatwieniem odnośnych petycyi (ob Bracia, Chłopców, Dam, Dobroczynności, Dyaków, Ekonomek, Kalek, Lecznica, Niemowląt, Nieuleczalnych, Ochronek, Organistów, Opatrzność, Rabka, Rymanów, Siostry mił., Śniatyn, Więźniów) z poprawką Niebyłowca do poz. 57 g. (sprawozdawca Piniński w miejsce Paszkowskiego.)	786—789
Rubr. VII. wydatki na cele wykształcenia i oświaty poz. 58 — Akademia umiejętności w Krakowie — zasiłki (sprawozdawca Kozłowski.)	789
Rubr. VII. poz. 59 — (preliminarz funduszu szkolnego krajowego): załatwienie 12 pet. o dodatki i remuneracye dla nauczycieli (ob. Borysław, Brzuchowice, Drohobycz, Ficowski, Glinńska, Hrankowski, Malik, Podgórze, Puchala, Salater, Ślusarek, Turczan) dalej pet. Karola Godzienia, gm. Majdan Lipowiecki i zakładu żeńskiego w Rzeszowie	839—840
rozprawa o petycyach sztuk 34 od wdów po nauczycielach o zaopatrzenia, polepszenia lub dary z łaski i sztuk 34 od nauczycieli o zapomogi i dary z łaski, głosy Krempy z poprawką, Kramarczyka z poprawką, Sawczaka z poprawką, Bernadzikowskiego z poprawką, Chamca, sprawozdawcy, ponowny Kramarczyka z modyfikacją i sprawozdawcy, uchylenie poprawek przyjęcie wniosków kom.	840—843
załatwienie 24 petycyi o zasiłki ewentualnie o pożyczki na budowę szkół — dalej zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye (od lit a. do p.) głosy Merunowicza z wnioskiem, Romanowicza, Sembratowicza z wnioskiem i sprawozdawcy, uchwalenie wniosków kom. z odroczeniem uchwały co do lit. e — (dla Bazylianek)	844
dalsza do tej lit. e. rozprawa: głos Goldmanna z wnioskiem, Merunowicza, Chamca, Abrahamowicza z wnioskiem odroczenia, sprawozdawcy — i odroczenie i dokończenie (sprawozdawca Abrahamowicz) głosy Sembratowicza, Merunowicza i sprawozdawcy uchwalenie wniosków kom.	848 899—900
załatwienie odnośnych 8 pet. korporacyi o subwencye i 14 pet. od gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli	846
(na podstawie budżetu dochodów i wydatków) funduszu szkolnego kraj. pokrycie niedoborów na rok 1896	845—847
poz. 60. — krajowy fundusz szkolny emerytalny i pokrycie tegoż niedoborów	847
poz. 61. dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej (sprawozdawca Piniński w miejsce Paszkowskiego).	847
poz. 62—68. zakłady głuchoniemych i ciemnych, szkoła sztuk pięknych w Krakowie i towarzystwa gimnastyczne wraz z 13 petycyami (sprawozdawca Abrahamowicz).	789
poz. 69—82. subwencye na teatru — po uchyleniu wniosku Styły — dla towarzystw muzycznych i śpiewackich wraz z odnośnymi petycyami z przyjęciem poprawki Wójcika, zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach — wnioski kom. z poprawką Wachnianina do pet. Nosalewicza Aleksandra (sprawozdawca Paszkowski).	789—792

poz. 83—85. subwencye na internaty — głosy Pohoreckiego, Bobrzyńskiego, Pinińskiego, Michałowskiego i sprawozdawcy	792—795
poz. 86. na wydawnictwo polskich i ruskich podręczników szkolnych — wniosek kom. po uchyleniu wniosku Wachnianina	795—796
poz. 87. zasiłki dla młodzieży kształcącej się wraz z załatwieniem 16 petycyi	796
poz. 88. macierz polska na wydawnictwa ludowe bez poprawki Średniawskiego, poz. 89—92. dla ucznia szkoły operacyjnej, dla towarzystw oświaty ludowej i dla stowarzyszeń rękodzielniczych wraz z załatwieniem 13 petycyi	797
poz. 93—96. dla zarządu głów. Tow. pedagogicz. na kolonie wakacyjne i na kosztą zjazdu walnego, na wydawnictwo biblioteki politechnicznej i dziełek ludowych — bez rozpraw	797—778
(sprawozdawca Abrahamowicz).	
poz. 97. na teatr Aleksandra Fredry w Stanisławowie	791
(sprawozdawca Paszkowski).	
poz. 98—106. zasiłki jednorazowe dla wydawnictw „Szkoła, Muzeum, Kosmos, Uczytel, Proświta, Posłannik“ dla Tow. oświaty ludowej w Tarnowie i Tow. historycznego we Lwowie — wreszcie ryczałt na bursy dla ubogiej młodzieży polskiej i ruskiej wraz z odnośniami do każdej pozycyi petycyami	832—833
poz. 107, 108. ryczałt na zasiłki dla stowarzyszeń akademickich wraz z 12. odnośniami petycyami — głosy Sawczaka, Krempy, Pinińskiego i sprawozdawcy — przyjęcie wniosku kom.	833—834
poz. 109—114a) dla Tow. A. Mickiewicza, dla historycznej biblioteki ruskiej dla Tow. im. Szewczenki, na Dźwinok, Mały Świątek i na nowicyat ruskich służebniczek — bez rozpraw	834—835
poz. 114b)—115. dla sióstr służebniczek w Starej wsi — głos Gorayskiego z wnioskiem, Romanowicza z wnioskiem i sprawozdawcy — przyjęcie wniosku kom. z dodatkiem Romanowicza	835—836
poz. 116a) na wydawnictwo starodawnych pomników prawa polskiego poz. 116b) dla tow. pomocy naukowej im. Kraszewskiego w Przemysłu	836
poz. 116c) - f) dla tow. Szkilna pomicz i na ruską bibliotekę dla młodzieży — głos Okuniewskiego z poprawką, Pinińskiego i sprawozdawcy — odrzucenie poprawki	837
poz. 116g) związkowi tow sokolskich na wydawnictwo podręcznika — głos Marchwickiego z poprawką i uchylenie tejże	837—838
poz. 116 h) - l) na wydawnictwo Eos, dla ruskiego instytutu dziewcząt w Przemysłu, dla Tow. biblioteki polskiej w Wiedniu, dla zakładu ubogich dziewcząt w Łomnej — oraz załatwienie odnośnych petycyi przyjęcie wniosków kom. z poprawką Merunowicza	838—839
(sprawozdawca Barwiński).	
Rubr. VIII. poz. 117—124. utrzymanie pomników historycznych wraz z odnośniami petycyami — bez rozpraw	849—850
(sprawozdawca Zajaczkowski).	
Rubr. IX. poz 125—143. kwaterunkowe żandarmeryi	851
(sprawozdawca Potocki Andrzej).	
Rubr. X. poz. 144—163. wydatki na komunikacye i trzy petycye	851—853
(sprawozdawca Marchwicki).	
Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych na podstawie osobnych preliminarzy a mianowicie:	
poz. 164, 166. krajowy szpital powszechny i fundusz podrzutków we Lwowie	854—857
(sprawozdawca Jordan).	
poz. 165. krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie — głosy Michalskiego, Hoszarda, ponownie obydwóch i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom.	857—861
(sprawozdawca Paszkowski).	

poz. 167, 168. krajowy szpital św. Łazarza i fundusz podrzutków w Krakowie — bez rozpraw	861—864
(sprawozdawca P o t o c z e k).	
Rubr. XII. poz. 169. wydatki na koszta szupasowe	864
(sprawozdawca S k a ł k o w s k i).	
Rubr. XIII. budowle wodne i melioracye	
poz. 170. lita) — k) u) biuro melioracyjne.	865
poz. 170. lit. l) m) z uchwały poprzedniej	545
poz. 171.—178. bez rozpraw	865 866
poz. 179—181. lit. a) — i) poz. 182. budowle wodne	866—867
poz. 181. lit. k) l) m) i poz. 183. lit. a) — i) z uchwały poprzedniej	544—545
(sprawozdawca G o l d m a n).	
Rubr. XIV. poz. 184—201. odsetki od pożyczek i umarzanie takowych	868
Rubr. XV. na cele rolnictwa i górnictwa	
(sprawozdawca J ę d r z e j o w i c z S t a n.).	
poz. 202. urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych z uchwały osobnej	238
poz. 203. (i dochodów rubr. VII. poz. 34. i 35.) szkoła lasowa	869
poz. 204—209. krajowe zakłady rolnicze w Dublinach	873—879
poz. 210, 211. krajowe zakłady rolnicze w Czernichowie	870—873
(sprawozdawca N i e z a b i t o w s k i S t a n.).	
poz. 212 214. szkoły niższe rolnicze w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach	879—882
poz. 215, 216. szkoły niższe rolnicze w Bereźnicy i Suchodole z osobnej uchwały	287
poz. 217, 218. krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie — tudzież uprawy lnu i konopi w Gródku	882—883
poz. 219—225. na podróże naukowe nauczycieli, na kurs rolniczy dla nauczycieli w Horodence, dla szkoły i nauczyciela weterynaryi we Lwowie, subwen. dla Tow. rolniczych we Lwowie i Krakowie — i dla Tow. Tatrzańskiego w Krakowie	886
poz. 226. na zalesienie wydym — z uchwały poprzedniej	308
poz. 227—230. na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych, dalej dla uczniów i abiturjentów szkoły lasowej, wreszcie dla kształcących się w wyższych szkołach leśniczych	886
poz. 231. dla kółek rolniczych subwencya — głos Onyszkiewicza z poprawką, Ciesielskiego z wnioskiem, Weigla z wnioskiem, Dunajewskiego, Skałkowskiego i sprawozdawcy — uchylenie poprawek i wniosków — przyjęcie wniosków kom.	886—892
poz. 232. strzeżenie granic w czasie zarazy bydła — i	
„ 234. umorzenie pożyczki na założenie składów publicznych	892
poz. 234, 235 — składy publiczne we Lwowie i w Krakowie	883—885
poz. 236—240. na wydawnictwo Tygodnika roln. Sylwana, Bartnika, Przeglądu weter. Gorzelnika, na nauczycieli wędrownych rolnictwa i środki demonstracyjne dla tychże	892
poz. 241. — dla instruktora hodowli bydła — z osobnej uchwały	386
poz. 242 244. dla Tow. rybackiego i uprawy tytoniu i podniesienie gospodarstwa nabiałowego	892
poz. 245—250. kraj. komisya dla spraw rolnicz. zasiłki na cele podniesienia rolnictwa, subwencye na podręczniki dla niższych szkół rolniczych — na podniesienie hodowli bydła, na środki tępienia myszy, dla Tow. pszczelniczego-ogrodniczego i dla wdowy Strusiewiczowej	893
poz. 251—258. na cele górnictwa wraz z załatwieniem odnośnych petycyi	893—894
(sprawozdawca S z c z e p a n o w s k i).	
Rubr. XVI. poz. 259—365. na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu — wraz z rezolucją Średniawskiego	894—897
(sprawozdawca S c i p i o).	

Rudzet.

Stronica

Rubr. XVII. poz. 366—386. Wydatki rozmaite i odnośnych petycji załatwienie według wniosku kom. z poprawką p. Sala	897—899
(sprawozdawca Zagórski).	
Uchwalenie działu wydatków rubr. I. do XVII.	900—904
(sprawozdawca Piniński).	
rozprawa nad rezolucjami z rozprawy generalnej Szczepanowskiego i Barwińskiego, głosy Szczepanowskiego, Romanowicza, Okuniewskiego i sprawozdawcy — przyjęcie rezolucyj zmodyfikowanych	904—906
Dodatek do rubr. XIV. wydatków i uchwała finansowa	917—918
Bujwid dr. profesor pet. o dotację dla zakładu szczepienia wścieklizny	45
i przyznanie stałej dotacji z rubr. V. poz. 41 a.	786
— tenże pet. o subwencję na wytwór surowicy przeciwbłonicznej dla użytku szpitali — przekazano Wydz. kraj. do załatwienia	45, 786
Bukowsko zwierz. gm. pet. o pożyczkę komunalną z Banku kraj. i załatw.	195, 410
— pet. stowarzysz. szewców o wyjednanie dostawy obuwia dla wojska	704
Buraczek Marya wdowa po naucz. pet. o zapom. załatw. odmownie	137, 841
Burkhart Franciszka wdowa po urzędniku szpitala pet. o zasiłek	405
Burnatowicz Karolina, wdowa po nauczycielu petycja o pensję wdową załatw. odmownie	137, 841
Bursa — petycyje o zasiłki:	
— w Brzeżanach Jakubowskiego i ruska	136, 298
— w Drohobyczu Mickiewicza i Jana Chrzciela	44
— w Kołomyi św. Mikołaja i polska	103, 296
— w Przemyślu polska i św. Mikołaja dwie pet.	75, 136, 296
— w Jarosławiu św. Onufrego	350
— w Rzeszowie ks. Dymnickiego	75
— w Sambrze gimnazjalna	246
— w Stanisławowie św. Mikołaja i Kraszewskiego	75, 454
— w Tarnopolu nauczycielska i ruska	136, 227
— w Tarnowie św. Kazimierza, w Wadowicach Batorego	136
Załatwienie ryczałtowe przy budżecie rubr. VII. poz. 106	832
— w Brodach chrześcijańska — do Wydz. krajowego	569
— w Jarosławiu im. Kopernika — do Wydz. krajowego	913
Bursztyn Marya wdowa po nauczycielu o podwyższenie emerytury — do Wydziału krajowego	741
Busk gm. m. (ob. Drogi Terytoryalny)	
Bydła hodowla — sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do po- dniesienia hodowli bydła — Al. 20.	16
pet. Tow. gospodarskiego we Lwowie w sprawie instruktora	247
— sprawozd. kom. Al. 149 — i uchylenie wniosków	386
— budżet poz. 241 i 248	893
— Wniosek Czartoryskiego o zmianę przepisów co do postępowa- nia podczas zarazy trzody chlewnej — zgłosz. i 1 czyt. Al. 125.	269, 278
sprawozdanie komisji Al. 206 i uchwalenie wniosków	815
Car Grzegorz nauczyciel pet. o dodatki pięcioletnie	569
Ceremuga Antoni naucz. petycja o wliczenie lat do emerytury	136
Cesarz Franciszek Józef I. — tegoż im. fundacya wieczysta budżet poz. 367	897
Cerkiew lub kościół o zasiłki na budowę lub restaurację petycyje (ob. Balice Podrózne, Bernardynek, Biecz, Bieliny, Bohoroczany Chodowice, Górnisiewicz, Halicz, Harkłowa, Iwa- nówka, Jazów stary, Krasów, Leżajsk, Myślatycze, Nisko, Orzechowiec, Pietrzycki, Podmichale, Prze- włoczna, Przeworsk, Seredne, Stanisławów, Stoja- nów, Wawel, Żółkiew, Żurów).	
Chałupki dusowskie gm. pet. o zniżenie podatków	741
Chlebowice wielkie i Horodysławice gm. pet. o zapom. dla pogorzalców — dwie petycyje — głos W. Niezabitowskiego, załatw. do poz. 382.	376, 898

Chłopców opuszczonych zakład w Krakowie — pet. ks. Siemaszki o zapomogę załatw. budżet poz. 85. — wniosek komisji po uchyleniu wniosku Michałowskiego	137, 795
— (ob. Józefa).	
Chmielewska Marya — pet. o wsparcie, załatwiono odmownie	298, 898
Chmielewski Wład. (ob. Brąglewicz).	
Chmieliska gm. pet. o wyjednanie u Rządu zwrotu nadwyżki za roboty przy budowie drogi z Brzeżan do Podwołoczysk	272
Choćmirz gmina i obszar dworski (ob. Terytoryalny).	
Choczni a pet. mieszkańców o wyjednanie konsensu na wyszynk wina w lokalu kółka rolniczego i załatw.	417, 1005
Chodorowski Sozan naucz. pet. o wliczenie lat służby	274
Chodowice gm. pet. o zapom. na budowę cerkwi — do Wydz. kraj	977
Cholerzyn gm. (ob. Gminna).	
Choraży Karol naucz. pet. o zapom. na kurs zręczności w Wiedniu — załatwiono odmownie	22, 841
Chorostków pet. mieszkańców o zaliczenie Chorostkowa do miasteczek nowej ustawy gminnej	978
Chorych studentów stow. opieki w Wiedniu pet. o subwen. — załatw. budżet poz. 107—108	229, 883
Chrewt gm. i okoliczne (ob. Sądy).	
Christiani Henryk i Rey Mikołaj (ob. Melioracye).	
Chrzanów pet. kierowników szkół o wyższe dodatki za kierownictwo	227
— (ob. Drogi).	
Chrzanowska Joanna wdowa po urzędniku Wydziału kraj. petycja o stały dar z łaski — i załatw. przychylnie	23, 784
Chyrów gm. pet. o popędzenie rekursu wniesionego przed 9 laty w przedmiocie dostarczania opału dla szkoły	102
Ciemnych Zakład we Lwowie — budżet rubr. VII. poz. 64.	789
Cieszanów (ob. Lubaczów).	
Cisowlas (ob. Gwoździec).	
Ciszki (ob. Melioracye).	
Czajkowa gm. (ob. Gminna).	
Czajkowska z Kapiszewskich Wanda — pet. o zasiłek dla córki na naukę malarstwa i załatwienie	194, 796
Czarnohorski oddz. Tow. (ob. Tatrzańskie).	
Czechowicz Wanda pet. o subwen. na dalsze kształcenie w malarstwie i załatwienie	138, 796
Czechowski Czesław i Szopiński Gustaw (ob. Melioracye).	
Czeluźnica gm. pet. o pożyczkę na budowę szkoły — do Wydział. kraj	741
Czermin gm. (ob. Drogi Gminna).	
Czernichów zakład kraj. (ob. Rolnicze szkoły).	
Czerwińska Adela naucz. fortepianu pet. o wsparcie załatwiono odmownie	45, 792
Czerwona Wola gm. pet. o zaniechanie egzekucyi za zaległości i załatw.	272, 413
Czerwonogród (ob. Siostry).	
Czołhany gm. pet. o wolny pobór surowicy solnej	741
Czornij Marya — pet. o zapom. na kurs akuszerki — do Wydz. kraj.	569
Czupiel Jan były droźnik — sprawozd. Wydz. kraj. o zaopatrzenie w drodze łaski — Al. 65 — uwzględniono przy rubr. X. budżetu	65, 851
Czytelnia akademicka we Lwowie pet. o subwen. do Wydz. kraj.	569
Czyżda Emil naucz. pet. o wliczenie lat służby	136
Czyżowice gmin. (ob. Terytoryalny).	
Darowski Stan. były konduktor dróg — pet. o nadanie posady i załatwienie	45, 365
Dary z łaski — budżet rubr. II. poz. 30. i rubr. XVII. poz. 372—374, 385 i 386	784, 897
Dawidowicz Aleksander pet. o zasiłek dla syna na naukę gry na skrzypcach — do Wydz. kraj.	913
Dąbrowa i Dąbrówka wiśłocka, Dąb i Dąbie gmin. (ob. Gminna).	
Dąbrowski Wład. pet. o zapom. na dokończenie nauki śpiewu	275
Deklaracya posłów ruskich Barwińskiego i Okuniewskiego	14

Deklaracya ks. Hamoraka w imieniu ruskich posłów co do wyboru zastępców członków Wydz. kraj.	935
Denesowicz Klementyna wdowa po dyetariuszu na Kulparkowie pet o zapom.	377
Didur Adam w Medyolanie pet o zasiłek na kształcenie w śpiewie i załatwienie	104, 791
Dobczyce gm. pet. o konsens na pobór opłat od trunków	376
Dobrzeczności Tow. św Winc a Paulo we Lwowie pet. o zasiłek — załatwiono odmownie	135, 787
Dobrowlany gmin. pet. o pobór surowicy solnej dla bydła	703
Dobrylin gmin. (ob. Gminna).	
Dobrzański Wojciech emer. naucz. pet. o zapom. załatwienie odmowne	23, 841
Dojazdów gmin. pet. o zmianie ustawy drogowej, gminnej i łowieckiej	404
Dolina Wydz. powiat. pet. o założenie fachowej szkoły przemysłowej w Dolinie	740
Dolna wieś gmin. pet. o zniesienie rewirów rybackich i dzierżawy tychże	74
Dom pracy w Krakowie — pet. o subwen. na budowę pralni, załatwienie, budżet rubr. VI. poz. 57. b.	135, 787
— pracy (ob. <i>Opatrzność</i>).	
— ubogich i sierót w Krakowie — subwen budżet. poz. 43.	786
Domański Alojzy naucz. pet. o zapom. załatw. odmownie	274, 841
Drogi krajowe. Sprawozd Wydz. kraj. w przedm pet gm. Kreców i innych o przełożenie drogi kraj. Przemysko Sanockiej od Tyrawy do Wujskiego — Al. 41. — sprawozd. kom. Al. 93 i uchwalenie wniosku 18,	187
Drogi powiatowe i gminne, petycyje od Reprezentacyi powiatowych:	
w Chrzanowie o przyjęcie kosztu utrzymania drogi wrocławskiej na fundusz krajowy	226
w Drohobyczu z poparciem próśby o subwen. na drogę gminną Rolów-Dobrowlany i załatwienie	704, 991—998
w Horodence w przedm. pożyczki na budowę drogi powiatowej	455
w Jarosławiu o wyższą subwencyę na budowę drogi z Bystrowic do Przeworska — i załatwienie z Al 208	74, 816
w Kolbuszowej o subwencyę na drogę powiat Kolbuszowa-Mielec	298
w Kosowie o podwyższenie subwencyi na budowę drogi Kossów-Jasieniów i załatwienie	226, 705
w Krakowie o uznanie drogi z Łobzowa do Jaworzna za krajową i załatwienie odmowne	195, 408
w Łańcucie o podwyższenie subwencyi na budowę drogi z Przeworska do Markowy i załatwienie z aleg. 208.	272, 816
w Nadwórny o subwen. na rekonstrukcyę dróg gminnych i załatwienie z aleg. 94	23, 187
i o odpisanie reszty pożyczki na budowę mostu na Prucie, załatwiono zleceniem rozłożenia spłaty na dwanaście lat	43, 853
w Rzeszowie o subwen. na przełożenie drogi Tyczyn-Jawornik i załatwienie	22, 239
w Sokalu o wyższą subwen. na budowę dróg gminnych — sprawozdanie kom. głos Kraińskiego z poprawką, sprawozdawcy Urbańskiego, przyjęcie wniosku kom	43, 363
w Stryju o subwen. na budowę drogi gminnej z Synowódzka wyżnego do Schodnicy — i załatwienie	272, 660
w Złoczowie o subwen. na budowę drogi powiatowej Złoczów-Ożydów — odstąpiono Wydz. kraj. do możliwego uwzgl.	73, 263
w Żywcu o uznanie drogi z Radziechowej do Węgier za krajową	197
Drogi — petycyje gmin, obszarów dworskich i innych interesowanych:	
Busk gm. m. o budowę dróg krajowych do Zakomarza i Ożydowa, głos Barwińskiego	740
Czernin, Hohenbach i inne gminy o połączenie drogi Szczucin-Otałęż z drogą Radomyśl-Tarnów	801
Konty gm. i Oleska mieszkańcy o rekonstrukcyę drogi Olesko-Konty-Sokołów — dwie petycyje i załatwienie	349, 1004
Kołomyjskiego pow. gminy i obszary dwor., o subwen. na budowę drogi Pererów-Mekietyńce i na bud. mostu nad Prutem — i załatwienie	195, 364

Drogi.

Stronica

Łączki, Wojaszówka, Przybówka i Widacz gm. o zbudowanie mostu na Wisłoku — i załatwienie	74,	262
Maryampol gm., o budowę mostu na Dniestrze pod Maryampolem		272
Nowosiółki gm., o subwen. na dalszą budowę drogi dojazdowej		245
Niegowce obszar dwor. o przyspieszenie budowy drogi z Kałusza do Żurawna		703
Obertyński Emil i inni z powiatu Żółkiewskiego o budowę nowej drogi		703
Pniów, Wrzawy i inne gm. w sprawie budowy drogi z Gorzyc do Chwałowic i załatwienie	229,	365
Podmichale gmina, o przywrócenie komunikacji między gminą a dworem i załatwienie	272,	999
Sułkowice, o rekonstrukcję drogi krajowej na obszarze gminy		454
Szczawnica, Szlachtowa, Piwniczna i inne gminy o subwen. na budowę drogi gminnej ze Szczawnicy do Piwnicznej — dwie petycje		272
sprawozdawca Zdzis. Skrzyński, głosy Stan. Stadnickiego z poprawką, Stan. Tarnowskiego, Męcińskiego, Czarkowskiego, Edw. Jędrzejowicza, Potoczka i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku St. Stadnickiego	389—	395
Tatrzańskie, Tow. z prośbą gości zakopańskich w sprawie budowy dróg tatrzańskich — i załatwienie Al. 122 —	74,	262
Załośce gm., o budowę dróg komunikacyjnych, głos Barwińskiego (ob. Fass, Myta).		740
Drogowa ustawa — w przedmiocie reformy wniosek Żardeckiego — zgłoszenie, 1. czytanie — Al. 79.	78,	114
Sprawozd. kom. — Al. 182. — sprawozdawca Romer — głosy Szczepanowskiego z poprawką, Krzysztofowicza, Średniawskiego z wnioskiem, Ed. Jędrzejowicza, Bojki, Wodzickiego z wnioskiem, Abramowicza z wnioskiem, Andrzeja Potockiego, Męcińskiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. z dodat. Szczepanowskiego	604—	620
— Pet. o zmianę ustawy drogowej — jedna ad gm. Ostrów i Białoboki, druga od włóścian Morawicy — załatw. uchwałą powyższą	245,	454,
Drohobycz pet. młodszych nauczycieli o dodatek na mieszkanie		136
— pet. nauczycieli o dodatek do płacy i na mieszkanie — załatwiono odmownie	246,	839
— (ob. Bursa, Drogi, Gwiazda, Sokół).		
Drozd Stanisław, naucz., pet. o zapomogę — załatwiono odmownie	274,	841
Droźnicy dróg okręgu Jarosław-Belzec, tudzież okręgu krakowskiego i sandomieckiego — dwie pet. o stabilizację i prawo do emeryt. — załatw.	44,	661
Druciak Jan, pet. o stypend. na dokończenie nauki rzeźb. — załatw. odm.	228,	796
Drwińska Wola gm., pet. o zapomogę dla biednej ludności — załatw. do poz. 382.		229,
— też pet. ponowna jak wyżej przez Wydział powiatowy w Bochni — do Wydziału krajowego		977
Dublany zakłady krajowe (ob. Rolnicze szkoły).		
— (ob. Melioracye).		
Dudziak Józef, naucz. pet. o dodatkowe wliczenie lat i załatwienie	103,	1002
Dukla gm., pet. o wezwanie Rządu o usunięcie zapor mytniczych w Dukli		978
Dulcza mała i wielka (ob. Gminna).		
Duliby i Hrusiatyczne gm. pet. o zapom. na zasiewy z powodu gradobicia głos Niezabitowskiego i do Wydziału krajowego		636
Duniec Barbara, wdowa po nauczyc. pet. o zapom. — załatw. odmownie	23,	840
Dunajów gm., pet. o ustanowienie lekarza okręgowego w Dunajowie		977
— też z pet. o zaliczenie gminy do rzędu miasteczek		977
Dunikowski Stan., pet. o zasiłek dla córki na kształcenie w malarstwie i załatwienie		103,
Dusowce gm., (ob. Melioracye).		
DworNIKIEWICZ Aniela, pet. o zasiłek na kształcenie w śpiewie		103
DworZACZEK Edward, nauczyciel, pet. o wliczenie lat		274

Dyaków Towarzystwo pomocy z dyecezyi przemyskiej, stanisławowskiej lwowskiej — trzy petycye o subwen.	102, 229, 417
załatwienie budżet rubr. VI. poz. 57. a) f) g) — z poprawką Niebyłowca, co do dyecezyi stanisławowskiej	787, 788, 789
— (ob. Konkurencya kościelna).	
Dyety i koszta podróży urzędników kraj. i zakładów krajowych — o uregulowanie tych należytości sprawozd. Wydz. kraj. — Al. 34	17
Dydyńska Janina, (ob. Heleny św.)	
Dynów gm. , pet. w sprawie myta na drodze z Dynowa do Sanoka i załatw.	349, 998
— taż z pet. o odpisanie pożyczki 500 zł. — do Wydziału krajowego	454
Dziakiewicz Rozalia, wdowa po urzędniku Wydz. kraj., pet. o pozostawienie datku dla dzieci — załatwiono odmownie	103, 784
Dzieduszycki Andrzej, pomocnik kasowy pet. o veniam aetatis — załatwiono przychylnie	104, 239
Dziubińska Wanda, wdowa po urzędniku Wydz. kraj., pet. o dar z łaski — załatwiono przychylnie	23, 784
Dzikowiec gm. , pet. przeciw ustanowieniu akuszerki tamże	192
Dzielek ludowych wydawnictwo — budżet rubr. VII., poz. 96	798
— (ob. Proświta)	
Dzwinok o subwen. na wydawnictwo, pet. ruskiego Tow. pedagogicznego — załatwienie — budżet poz. 112. a.	136, 834
Dzwałyński Lew, proboszcz, pet. o subwen. na wydawnictwo Posłannika i książeczek misyjnych — załatwienie, budżet poz. 103.	137, 833
Ebel Bolesław, pet. o zapom. na kształcenie w śpiewie — do Wydz. kraj.	509
Echo Tow. śpiewackie, pet. o stały zasiłek — Załatw. budżet poz. 81.	193, 791
Ekonomek panien Tow. w Tarnopolu, pet. o datek na budowę ochronki — załatwiono odmownie	74, 787
Ekonomisty narodowego wydawca, pet. o zapom. — załatwiono odmownie	228, 838
Elektryczne oświetlenie gmachu sejmowego — o urzędzeniu oneoż sprawozd. Wydziału kraj. — Al. 37. — i załatwienie z Al. 203. —	17, 785
Elementarne klęski, petycye o zapomogi (ob. Drwińsko, Duliby, Honiatycze, Korszów, Kuhajów, Kutry, Limanowa, Oleksińce, Raków, Werbiż, Weredyński, Zaleszczyki, Żukotyń, Pogorzelcy).	
Emigracya ludu. Wniosek Wachnianina w tej sprawie — zgłosz. i 1. czyt. Al. 69. —	46, 79
Sprawozd. kom. — sprawozdawca Merunowicz, głosy Wit. Niezabitoskiego, Bernadzikowskiego z poprawkami i dodatkami, Średniawskiego, Pinińskiego, komisarza rządowego, Okuniewskiego i sprawozdawcy, Piłata i sprawozdawcy, przyjęcie wniosków kom. z uchyleniem dodatków Bernadzikowskiego	685—697
— Pet. Tow. gospodar. w Ronatynie w tej sprawie	135
— pet. Tow. handlowo-geograficznego o subwen. na delegata	229
Ender Marya, pet. o zapom. załatw. odmownie	275, 898
Engelberg Wolf, Ozyasz Zeisel i Mojżesz Rebhun dzierżawcy opłat konsumcyjnych — pet. o rozwiązanie kontraktu	351
— Rebhun Mojżesz, dzierżawca opłat konsumcyjnych — pet. o opust z czynszu dzierżawnego — załatw. odmownie	405, 662
Engelman Karol, pisarz etatowy szpitala św. Łazarza w Krakowie — pet. oaliczkę na placę, załatwiono przychylnie	23, 862
Eos Tow. filologiczne — pet. o subwen. na wydawnictwo, załatw. budżet poz. 116 b.	193, 838
Etat urzędników Wydz. kraj. (ob. Rolnicze sprawy)	
Faliński Mikołaj, emeryt członek orkiestry teatr, pet. o zapom. na koszta leczenia, załatwiono odmownie	138, 792
Falkowa gm. (ob. Gminna) Fałowski Stan. (ob. Połomski)	
Farganus Katarzyna i Regina (ob. Łostówka)	
Farmacuci szpitala lwowskiego, pet. o odszkodowanie z powodu wydalenia	137
sprawozd. kom. głosy Bernadzikowskiego, Okuniewskiego, Hoszarda	

i Romanowicza, uchwalenie wniosku kom.	265—268
Fass Lejba z Nienadowy, pet. o zniesienie orzeczenia Wydz kraj nakładają- cego nań opłaty za nadmierne zużywanie drogi transportami	977
Feder Jakób, patron chirurgii, pet. o veniam studiorum	669
Felicyanki siostry w Uhnowie, pet. o subwen. dla zgromadzenia	135
— też same pet. o subwen na dokończenie budowy szkoły odstąpiono Wydziałowi kraj.	135, 845
— (ob. Ochronka)	
Foerster Marya, pet. o jednorazową zapom. do Wydz. kraj.	509
Ficowski Aleksander, naucz., pet. o dodatek miejscowy, załatw. odmownie	229, 839
Filipowice, Janowice, Stróże, Wróblisce i inne (ob. Melioracye)	
Filipowicz Jan, naucz., pet. o wliczenie lat — załatw. odmownie	246, 1002
Filozoficzne wzajemnej pomocy stowarz. w Wiedniu — pet. o zapom. — zała- twiono odmownie	350, 834
Flasińska Felicya, wdowa po pisarzu szpitala, pet. o zasiłek	405
Forgacz Dawid, (ob. Schiff)	
Formalne postępowanie — uchwały:	
— wybrania 14 komisji, a mianowicie: administracyjnej z 15, banko- wej z 11, budżetowej z 19, drogowej z 15, gminnej z 9, górniczej z 9, gospodarstwa kraj z 15; kolejowej z 19, prawniczej z 9, pety- cyjnej z 23, przemysłowej z 11, sanitarnej z 9, solnej z 9, i szkol- nej z 17 członków na wniosek Wereszczyńskiego	14
— przedłożenia do spraw administracyjnych z Wydziału kraj. będą słu- chane bez drukowania odrazu w drugim czytaniu	14
— upoważnienie dla kom. budżet do ustnego zdania sprawy w przedm. prowizoryum budżetowego na 1-szy kwartał 1896 r. na wniosek Romanowicza	17
— podniesienie liczby członków kom. budżet i bankowej o 2, a gmin- nej o 6 członków na wniosek Koziobrodzkiego	25
— wybranie kom. podatkowej z 11, na wniosek St. Stadnickiego	25
— „ „ emigracyjnej z 15, na wniosek Wachnianina	84
— petycyje w związku z budż. będące od 28. stycznia począwszy, przeka- zuje się Wydziałowi kraj. na wniosek Abrahamowicza	420
— ponaglenie dla załatwienia pet. gm. i obszaru Lubla, o wyłączenie z okręgu sądu powiat. we Frysztaku, a przydzielenie do Jasła	704
— upoważnienie dla kom. podatkowej do ustnego zdania sprawy o pe- tycyi Wydz. pow. w Zaleszczykach względem odpisania zaległości podatkowych w niektórych kłeskami dotkniętych gminach	770
— upoważnienie dla komisji do ustnego zdania sprawy o wniosku Żar- deckiego, w sprawie kolei z Rozwadowa do Przeworska	913
— wszystkie niezadowolone petycyje odstępuje się Wydziałowi krajowemu na wniosek Klemensiewicza	1012
Frydel Marcin, naucz., pet. o wliczenie lat służby i załatw.	193, 1002
Fundacya (ob. Skarbka)	
Fundusz podrzutków we Lwowie i Krakowie — budżety	857, 864
— (ob. Policyi, Propinacyjny)	
— szkolny krajowy i szkolny emerytalny — budżety	839—847
Fundusze samoistne — Al. 203. lit. I. K. L. M.	899
Gabryel Klemens, emer. naucz., pet. o dar z łaski, załatw. odmownie	196, 841
Gacek Edward, naucz., pet. o wliczenie lat do emerytury i załatwienie	44, 1002
Gadziński Michał w Gródku, pet. o zaliczkę na warsztat stolarski	197
Garbiar Michał i Lewicka Wilhelm., naucz., pet. o wyższe dodatki za kierow.	227
Gardziel Floryan, naucz., pet. o powyż. dodatku za kierownictwo, załatwiono odmownie	193, 841
Gąsiorowska Kamilla, pet. o stypend. na dalsze kształcenie w muzyce — i za- łatwienie	45, 791
Gdów gm., pet. o przyznanie jej nazwy miasteczka,	978
Gdów Rada szkol. miej (ob. Nauczyciele)	
Gedroic Teofil, pet. o subwen. dla córek na ukończenie seminaryum nauczyc.	

załatw. odmownie	229, 898
Gembarzewska Kamilla, naucz., prywatna, pet. o zapom. załatw. odmownie	197, 792
Gield zbożowych działalność szkodliwa — o powściągnięcie takowej, wnioszek	
Wojc. Dzieduszyckiego — zgłosz. i 1-sze czytanie — Al. 174 .	510, 570
sprawozd kom. Al. 212 — głos Wachnianina i sprawozdawcy Stan.	
Dzieduszyckiego — uchwalenie wniosku	925 — 926
— (ob. Pracy)	
Giermański Piotr, inspektor gorzeliń, pet. o wynagrodzenie za 13 lat służby	
przy szkole rolniczej w Czernichowie	454
Glińska Łucya, emeryt. naucz., pet o dodatek do pensyi, załatw. odmow.	298, 839
Głowačka Marya, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza, pet. o zasiłek	
i przyznanie onegoż	197, 862
Głowački Ludwik — pet. o zapom.	246
Głuchoniemych zakład we Lwowie, stypendya dla wychowanków i subwencya	
dla zakładu budżet rub. VII. poz. 62.	789
szkoła Bardacha Izaaka — budżet poz. 63.	789
Gminna reforma. Wniosek Dunajewskiego do zmiany ustawy w kierunku	
tworzenia gmin okręgowych — zgłosz. 1-sze czytanie Al. 83 i uza-	
sadnienie	19, 139
Wniosek Potoczka o połączenie obszarów dwor. z gminami, zgłosz.	
i 1-sze czyt. Al. 132	291, 302
Petycye w związku od gmin: L. s. 395. Wolica, L. s. 403. Bu-	
dziwój	102
Ls. 607. Roźniaty i siedm innych, Ls. 612, 613, Piekary i Dąbrowa	192
Ls. 702. Kanna, Ls. 776 do 780, Czajkowa, Dąbrówka, Pławo, Pluty,	
Toporów	195, 226
Ls. 871 do 885, Borowa, Czermin, Grzybów, Hohenbach, Izbiska,	
Książnice, Łysaków, Ostrów i Białoboki, Padew narod., Piątkowiec,	
Podborze, Rydzów, Schoenauer, Trzciana i Wola mielecka .	244—245
Ls. 965 do 973, Biały Bór, Blizna, Dulcza mała i wielka, Dobrylin,	
Kielków i Tuszyňa, Ruda i Rzemień	272—273
Ls. 1032 do 1035, Górki, Surowa, Wojsław i Złotniki	296
Ls. 1112 do 1118, Bięczycy, Breń osuchowski, Kawęczyn, Szafrano-	
wów, Osiek, Ziempińw i Wyciąże, Ls. 1168, Rzędzianowice 349 350, 376	
Ls. 1205, Wola otaleńska, 1266 do 1269, Falkowa, Mystków, Mora-	
wica i Ls. 1316, Cholerzyn	404, 453, 509
Gminna reforma.	
Sprawozd. kom. Al. 219. — sprawozdawca Dzieduszycki Wojciech —	
rozprawa ogólna, glosy: Wereszczyńskiego, Górskiego, Reya, Wachnia-	
nina, dalej mowców generalnych: Wójcika i Potockiego Andrzeja —	
i głos sprawozdawcy	939 960
rozprawa szczegółowa do punktu I., glosy: Jaworskiego, z poprawką	
Pinińskiego, Pilata, Górskiego i sprawozdawcy — przyjęcie wniosku	
komisyi z uchyleciem poprawki	960—968
rozprawa o formalności — glosy: Goldmanna, Męcińskiego, Pilata,	
Dworskiego i sprawozdawcy — i ponowne głosowanie ustępami z wy-	
nikiem jak powyżej	968 969
do punktu II. głos Męcińskiego z poprawką przez sprawozdawcę	
przyjętą — i uchwalenie wniosku kom.	968, 970
do punktu III. głos Męcińskiego przeciw, Wachnianina i Meruno-	
wicza, głos sprawozdawcy i odrzucenie punktu III.	971
przyjęcie punktu IV., do punktu V. głos Kramarczyka i przyjęcie .	972
dalsze petycye od gmin: Dąb, Dąbie, Łęg, Kembłów 703, 740, 741, 801	
z powiatu ropczyckiego 13 gmin, Dąbrowa i Podegrodzie	801, 912
(ob. Dojazdów, Kembłów, Reformy różne).	
Gminna ustawa. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. ustawy gminnej dla miast	
nie objętych ustawą z roku 1889 L. 24. dzien. ust. krajowych i dla	
miasteczek — Al. 1.	15
sprawozd. kom. Al. 139. — rozprawa ogólna, głos Andrzeja Potockiego	
i sprawozdawcy Fruchtmana, rozprawa szczegółowa nad samą ustawą,	

przyjęcie takowej z wyjątkiem §. 27. — do którego głos Abrahama- wicza z poprawką i przyjęcie takowej	314—337
do ustawy wprowadzającej głosu: Trzecieckiego, Wodzickiego z wnio- skiem odraczającym, Jahla, Żardeckiego, Wereszczynskiego, Bor- kowskiego, Jaworskiego i sprawozdawcy, odesłanie art. I. do kom. a przyjęcie reszty art. II. do V.	338— 340
Ciąg dalszy do artykułu I. — głosy: Gnoińskiego z poprawką, Go- łuchowskiego z poprawką, Jahla z poprawką, Dzeduszyckiego Woj- ciecha i sprawozdawcy — przyjęcie wniosku kom. z poprawkami Gołuchowskiego i Gnoińskiego, przyjęcie rezolucyi i całej ustawy w trzecim czytaniu	366— 371
Petycyje w związku (ob. Chorostków, Dunajów, Kopyczyńce).	
Gminne sprawy. Wniosek Bojki o zwrot kosztów za poruczony zakres działania gmin, Al. 123. — do kom gmin.	248, 276, 341
załatwienie z Al. 226.	990
Godzień Karol , naucz., pet. o przyznanie dodatku osobistego i załatwienie	45, 839
Gofryk Józefa , pet o zapomogę, załatw. odmownie	351, 898
Golcowa gm. pet. o uwolnienie od nakazu sprawienia sikawki	801
Goldenberg Tobiasz i Kalman Drommelschlaeger , dzierżawcy opłat konsum- cyjnych — pet. o ulgi w opłacie	194
Goliński Jan , pet. o subwencyę dla córki na naukę koronkarstwa	229
Gołemberska Zofia , pet. o dar z łaski, załatw. odmownie	246, 898
Gołogóry (ob. Sąd y).	
Górki gm. (ob. Gminna).	
Gorlak Jan (ob. Nauczyciele).	
Górnietwo. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. spraw górniczych — Al. 27. — sprawozd. kom. Al. 109. i uchwalenie wniosków	16, 236
— budżet rubr. XV. poz. 251—258.	893
Górnisiewicz Andrzej ks. , o zapomogę na dokończenie kościoła w Ściance — załatw. odmownie	203, 898
Górski Teofil (ob. Mełno).	
Gorzelnik o subwencyę na wydawnictwo pet. Towarzystwa gorzelników, załatw. budżet poz. 238.	195, 892
Gorzka Ludwik , naucz., pet. o podwyższenie emerytury, załatw. odmownie	297, 841
Gorzyce, Motycze i Zalesie gorzyckie — pet. w sprawie rozkładu konkurencyi parafialnej	134
Grabno gm. pet. o zniesienie myta na drodze w Zamościu	912
Graboś Benedykt z Psar , pet. o wsparcie z powodu ubóstwa, załatw. odmow.	194, 898
Grabownica gm. pet. o uwolnienie od opłaty myta — odstąpiona Wydziałowi krajowemu do zbadania	195, 290
Grabowiec (ob. Melioracye).	
Grabówka gm. (ob. Prestacye).	
Gralewska Zofia , pet. o subw. dla córki na kształcenie w muzyce i załatw.	137, 791
Granatowskiego sieroty — Wydz. kraj. z prośbą Pawłowskiego o zaopatrzenie	75
Granicz strzeżenie podczas zarazy — budżet poz. 232.	892
Groblowa Marya , pet. o zwrot wkładek emerytalnych, złożonych przez syna i załatwienie	197, 1008
Grochowa gm. (ob. Prestacye).	
Grochowska Emilia , pet. o dar z łaski — do Wydz. kraj.	637
Gródek gm. pet. o zasiłek na budowę szkoły i załatwienie	376, 843
— (ob. Nauczyciele, Sokół).	
Groele Antoni , nauczyciel, pet. o pięciolecie — odstąpiono Wydz. kraj. do mo- żliwego uwzględnienia	274, 629
Grossfeld dzierżawca myta drogowego, pet. o niższenie czynszu	351
Gruntowego podatkow. rewizya (Wybór).	
Grywałd gm. pet. o zap. na dokończenie budowy szkoły	404
Grzegózki (ob. Nauczyciele).	
Grzęda i Grzybowice (ob. Melioracye).	
Grzybów gm. (ob. Gminna).	

Gudzio Seweryn , emeryt. naucz., pet. o zapomogę, załatwiono odmownie	194,	841
Gugig Leib Abraham , pet. o oddanie domu zlicytowanego przez fundusz propinacyjny — załatwiono odmownie	195,	312
Gwiazda stowarzyszenia rękodzielników — petycje o zasiłki: w Drohobyczu, we Lwowie, w Przemyślu, w Stanisławowie	44, 104, 350,	273
w Tarnopolu, w Tarnowie i w Zaleszczykach	135, 193,	74
załatwienie do powyższych budżet rubr. VII. poz. 92.		797
Gwoździec i Cisowlas pet. o zapom. na dokończenie bud. szkoły i załatwienie	195,	843
Hadykówka gm. pet. o zezwolenie użycia procentów od kasy pożyczkowej gminnej na pokrycie długu z budowy szkoły		134
Halicz gm. pet. o niżenie myta na drodze krajowej i powiatowej i załatw.	134,	412
— pet. komitetu parafialnego o zapomogę na restauracyę cerkwi i załatwienie	297,	850
Halbritter Eugenia pet o zapom. do Wydz. kraj.		913
Handlowe sprawy. Wniosek Merunowicza o utworzenie fachowego organu doradczego, o fundusz na cele popieranie rozwoju handlu i utworzenie wyższej szkoły handl. we Lwowie — zgłoszenie i 1 czyt Al. 90	163,	178
załatwienie z Al. 234. — przekazanie Wydz. kraj.		997
— pet. o związku (ob. Kółek rol. Narodna, Proświta).		
Handlowo-geograficzne Tow. polskie — pet. o subwen. odstęp. Wydz. kraj.	135,	838
Hanula Józef naucz. pet. o stypend. dla syna		509
Harcerówna Wilhelmina naucz. pet. o podwyższenie emerytury		23
Harkłowa pet. komitetu budowy kościoła o wsparcie, załatw. odmownie	298,	898
Harmonia Tow. przyjaciół muzyki we Lwowie pet. o subw. załatw. budżet. poz. 78.	196,	790
— Tow. jak wyż. w Krakowie pet. o subw. i załatw.	196,	791
— Tow. dla muzyki instrumentalnej pet. o subwen. do Wydz. kraj.		454
Harta gm. (ob. Izdebkki).		
Hawrylinkowa Malwina wdowa po naucz. pet. o dodatek do pensyi — do Wydz. krajowego		741
Heleny św. zakład wychowawczy pet. o zapom. przekazano Wydz. kraj.	298,	845
Henisz Bronisława pet. o zasiłek na dalsze kształcenie w śpiewie i załatw.	138,	791
Historyczne tow. we Lwowie o subwencyę na wydawnictwa — załatw. budżet. poz. 105.	193,	833
Hodboł Edward naucz. pet. o dodatek osobisty		404
Hohenbäch gm. (ob. Gminna).		
Hohenberger Zofia pet. o subwen. na dokończenie nauki śpiewu i załatw.	138,	791
Habułowicz Jan emer. naucz. pet. o pięciolecie, i załatwienie	22,	1002
Homiński Kazmierz pet. o zapom. dla pracowni przyrządów gimnastycznych		194
Honiacyjne gm. pet. o zapom. z powodu klęsk elementar. załatw. do poz. 382. budżetu	296,	898
Horodenka od naucz. ludowych na kursie rolniczym pet. o zapom. na koszta podróży		417
— (ob. Drogi).		
Horodysławice (ob. Chlebowice).		
Horoszk Mikołaj naucz. pet. o pięciolecie		977
Horożanka i Byszów (ob. Sądy).		
Hrankowski Józef naucz. pet. o polepszenie płacy — załatwiono odmownie	196,	839
Hranyczka Jurko pet. o systemizowanie posady grec. kat. parocha w Uszni		669
Hromada akademyczna we Lwowie pet. o subwen. do Wydz. kraj.		668
Hrusiatycze (ob. Duliby).		
Hucisko (ob. Niwiska).		
Hupczyc Leopold (ob. Brąglewicz).		
Hutnikiewicz Antonina wdowa po naucz. pet. o stałe zaopatrzenie		23
Hyciek Jan naucz. pet. o pożyczkę lub zapom. załatw. odmownie	22,	841
Ilnicka Marya wdowa po dyrektorze gimnazjum pet. o jednorazową zapom. załatw. odmownie	297,	898
Indiszewska Marya wdowa po naucz. pet. o zapom. załatwiono odmownie	137,	841

Internat	petycye o zasiłki, stałe subwencye i zapomogi:	
—	sióstr Nazaretanek w Krakowie o stałą subwen.	44
—	w Sokalu o subwen.	75
—	Komitetu przy seminarjum naucz. w Krakowie	136
—	św. Jozafata we Lwowie o podwyższenie stypend.	193
—	dla seminarzystek naucz. we Lwowie	297
—	wszystkie te petycye odstąpiono Wydziałowi kraj. odnośnie do ry-	
	czałtu z rubr. VII. poz. 83. wydatków	792
—	komitetu w Samborze o pożyczkę na budowę — dwie petycye — za-	
	łatwiono odmownie	136, 274, 792
—	komitetu dla budowy internatu w Tarnopolu o pożyczkę, załatw. głosy	
	Pohoreckiego, Bobrzyńskiego, Pinińskiego i sprawozdawcy Paszkow-	
	skiego — odstap. Wydz. kraj.	197, 792 - 795
—	XX. Zmartwychwstańców we Lwowie — budżet poz. 84	795
—	Komitetu dla seminarzystek nauczyc. w Stanisławowie — do Wydz.	
	krajowego	801
Interpelacye:	A. do c. k. Komisarza rządowego:	
1. —	Bernadzikowskiego i 17 tow. w sprawie urzędowania starosty	
	w Gorlicach — i odpowiedź	47, 105
2. —	tegoż i 16 tow. w sprawie zarządzeń władzy szkolnej w Krośnie	396
3. —	Bojki i 14. tow. w sprawie ukonstytuowania rady gminnej w Ry-	
	manowie — i odpowiedź	248, 419
4. —	Czcza i 15 tow. w sprawie rewersów dewolacyjnych	344
5. —	Daty i 16 tow. w sprawie wykonania ustawy o zarazach bydłę-	
	cych — i odpowiedź	47, 105
6. —	Kramarczyka i 16 tow. w sprawie wymiaru należitości spad-	
	kowych w Wadowicach	24
7. —	tegoż i 14 tow. co do ustanowienia urzędu podatkowego w Kętach	
	i odpowiedź	99, 106
8. —	tegoż i 15 tow. w sprawie dokończenia kanału między Sołą a Ma-	
	cochą — i odpowiedź	173, 671
9. —	tegoż i 15 tow. w sprawie kapitału ze sprzedaży gruntu szkol-	
	nego w Mikuszowicach	249
10. —	tegoż i 15 tow. o polepszenie doli dyurnistów rządowych	664
11. —	Krempy i 14 tow. w sprawie upomnień podatkowych w powiecie	
	Niskim — i odpowiedź	47, 670
12. —	tegoż i 14 tow. w sprawie nadużyć przy wydzierżawieniu prawa	
	polowania — i odpowiedź	128, 417
13. —	tegoż i 17 tow. w sprawie nadużyć starosty w Jarosławiu —	
	i odpowiedź	290, 419
14. —	tegoż i 15 tow. w sprawie weterynarnego traktowania rogacizny	
	wągrowatej	241
15. —	tegoż i 16 tow. w sprawie przymusu asekuracyjnego od ognia	397
16. —	tegoż i 14 tow. o wypłatę gm. Surowej za robotę przy obwał. rzeki	699
17. —	„ i 14 tow. w sprawie budowy tamy rzecznej w pow. mieleckim	807
18. —	„ i 15 tow. w sprawie ukonstytuowania Rady gminnej w Mielcu	937
19. —	Krzysztofowicza i 15 tow. w sprawie zakładania kas oszczędn.	269
20. —	Merunowicza i 14 tow. w sprawie myta drogow. w Winnikach	510
21. —	Michalskiego i 20 tow. w sprawie urzędowego języka na kole-	
	jach i w żandarmeryi	78
22. —	tegoż i 18 tow. w sprawie dostaw dla wojska — i odpowiedź	247, 938
23. —	Nowakowskiego i 15 tow. w sprawie regulacji Sanu koło To-	
	rek — i odpowiedź	77, 171
24. —	tegoż i 17 tow. o niewłaściwościach zarz. gm. w Niżankowicach	371
25. —	„ i 16 tow. o urzędowaniu sekret. pow. Słoneckiego w Żółkwi	664
26. —	„ i 16 tow. o malwersacyach w przemyskiej kasie chorych	806
27. —	Okuniewskiego i 15 tow. w sprawie urzędowania starosty	
	i żandarmeryi w Stryju — i odpowiedź	50, 171
28. —	tegoż i 16 tow. w sprawie zaległych wypłat gminom za dawne	
	robocizny drogowe	77

Interpelacye

Stronica

29. —	Okuniewskiego i 16 tow. w sprawie skargi włościan z Ropuszynie na szkody od dzików	161
30. —	tegoż i 16 tow. o odrzucenie ruskich wykazów popisowych przez starostę w Stryju — i odpowiedź	162, 672
31. —	tegoż i 14 tow. w sprawie nadużyć wyborczych starosty Gałęckiego w Żydaczowie	342
32. —	tegoż i 14 tow. w sprawie urzęd. sekret. Wagnera podczas wybor.	699
33. —	Okuniewskiego i 16 tow. w sprawie nadużyć przedwyborczych w Żółkwi	805
	tegoż i 16 tow. w sprawie zarządu gminy Zwertowa	805
34. —	Onyszkiewiczza i 31 tow. o wadliwościach w transporcie mięsa z Galicyi do Wiednia	663
35. —	Ostapczuka i 14 tow. w sprawie emigracyi ludu	49
36. —	tegoż i 16 tow. w sprawie zakazu wieców w powiecie Zbaraskim	372
37. —	„ i 15 tow. w sprawie tolerowania wójta w Butynach	564
38. —	Paszkowskiego i 17 tow. w sprawie uzupełnienia ustawy o komasacyi gruntów — i odpowiedź	189, 669
39. —	Potoczka i 14 tow. w sprawie myta drogowego przy moście pod Nowym Sączem — i odpowiedź	38, 170
40. —	tegoż i 16 tow. w sprawie wag bydłec. na targ. — i odpow.	161, 419
41. —	„ i 16 tow. w sprawie niszczenia lasów w pow. Nowo-Sandec.	268
42. —	„ i 16 tow. o stosunkach gospodarczych w Newistce powiatu Brzozowskiego — i odpowiedź	446, 669
43. —	tegoż i 15 tow. w sprawie bud. szk. w Podegrodziu i Naszacomic.	449
44. —	Smolki Franc i 16 tow. w sprawie zajęcia zecerów żołnierzy w drukarni Gazety Lwowskiej — i odpowiedź	739, 938
45. —	Średniawskiego i 16 tow. w sprawie ponownego płacenia podatków sprzeniewierzonych przez adjunkta Kulczyckiego w Jarosławiu — i odpowiedź	163, 670
46. —	tegoż i 15 tow. w sprawie eksploatacyi kamieniołomu rządowego w powiecie Myślenickim	449
47. —	Styły i 15 tow. w sprawie zakazywania wieców	130
48. —	tegoż i 14 tow. w sprawie parcelacyi dóbr Towarnia i Wolcza	807
49. —	Szweda i 16 tow. w sprawie mundurków szkolnych — i odpow.	76, 169
50. —	tegoż i 14 tow. w sprawie noweli do ust. o konkuren. kościelnej	173
51. —	„ i 14 tow. w sprawie regulacyi rzeki Soły	162
52. —	Wachnianina i 14 tow. w sprawie traktowania emigrantów w Tarnopolu — i odpowiedź	47, 106
53. —	Warzechy i 14 tow. w sprawie paszportów bydłec. — i odpow.	47, 106
54. —	tegoż i 15 tow. w sprawie blankietów na paszporty bydłec. — i odpowiedź	414, 672
55. —	„ i 15 tow. w przedm. zniesienia grzywien stemplowych	503
56. —	Winniczuka i 17 tow. w przedmiocie poboru surowicy solnej	343
57. —	tegoż i 14 tow. o odpisy podatków z powodu wylewów	665
58. —	Wójcika i 17 tow. w sprawie urzędowania starosty w Brzozowie	48
59. —	tegoż i 15 tow. z powodu zarządzeń starosty krakow. co do gnojarni	
60. —	„ i 16 tow. o nadużyciach w urzędowaniu komisarza powiatowego Dobrowolskiego w Krakowie	372
61. —	tegoż i 14 tow. o nadużyciach tegoż p. komisarza pow. przy wyb.	398

Interpelacye B. do Wydziału krajowego:

1. —	Bojki i 15 tow. w sprawie agitatorskiej działalności organów autonomicznych podczas wyborów poselskich — i odpowiedź	129, 910
2. —	tegoż i 16 tow. w sprawie Morskiego oka, odpow. Sawczaka	396, 802
3. —	Daty i 16 tow. w sprawie inwentarzy gminnych — i odpow.	371, 910
4. —	tegoż i 16 tow. w sprawie przeniesieniu rogatki w Niewistce, dalej w stronę ku Sanokowi — i odpowiedź	448, 803
5. —	Krempy i 14 tow. w sprawie drżierzawienia myta w powiecie Mieleckim — i odpowiedź	450, 803
6. —	Nowakowskiego i 15 tow. o wypłacenie gminie Prałkowce należitości za kamieniołomy	174

	Stronica
Interpelacje.	
7. — Ostapczuka — i 14 tow. w spr. emigracji ludu i odpow. Sawczaka	49, 168
8. — Potoczka i 17 tow. w sprawie opieki nad szpitalami wiejskimi i odpowiedź	396, 911
9. — tegoż i 17 tow. w sprawie zarządów gminnych	806
10. — Styły i 14 tow. w sprawie przynaglenia budowy drogi powiatowej z Wadowic do Osieka i odpowiedź Edwarda Jędrzejowicza	221, 340
11. — Szweda i 14 tow. w sprawie inwentarzy dobra gminnego i odpowiedź	563, 911
12. — Winniczuka i 17 tow. w sprawie regulacji Bystrzycy Nadwórniańskiej	293
13. — Wójcika i 16 tow. o nadużycie inżyniera powiatow. Bocińskiego, i odpowiedź	248, 803
Iwanówka Komitet budowy kościoła pet. o zapom. załatw. odmownie	246, 898
Iwańska Walerya wdowa po naucz. pet. o podwyż. daru z łaski, załatw. odmownie	351, 841
Iwasiuk Mikołaj pet. o subwen. na wykończenie obrazu historycz. — i załatwienie	351, 796
Izbiska gm. (ob. Gminna).	
Izdebki Harta i Przysietnica gm. 3 pet. o uchylenie nakazu zakupna sikawki — głos Zdzis. Skrzyńskiego	245
Izraelickich niewiast stow. we Lwowie pet. o zapom. załatw. odmownie	229, 898
Izraelickie szkoły w Brodach i Tarnopolu — zasiłki	844
Jablonowski Jerzy sekretarz Wydz. kraj. pet. o rozłożenie spłaty zaliczki na płacę — załatwiono przychylnie	45, 784
Jabłoński Antoni pet. o wsparcie na zakup warsztatu brzoźniczego	23
— Karol b. naucz. pet. o wyższą emeryturę, załatw. odmownie	196, 841
Jacewiuk Piotr naucz. pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	704
Jad-Charuzim stow. rękodzielników pet. o subwen. — budżet poz. 92	74, 797
Jakubowski Stan. Jan naucz. pet. o wliczenie lat służby — załatw. odmow.	44, 1002
Jalinkowice pet. mieszkańców o uwolnienie od podatku dochodowego	509
Janowice gmina i obszar dworski pet. o zasiłek na pokrycie nadwyżki kosztów budowy szkoły — i załatwienie z Al. 160	74, 421
— straż pożarna pet. o zapom. — załatwiono odmownie	246, 898
— (ob. Filipowice).	
Janiszewski Waleryan emer. naucz. o dodatkowe wliczenia lat i załatwienie	45, 1002
Januszkiewicz Walenty naucz. pet. o wliczenie lat służby	228
Jarosiewiczowa Anna wdowa po naucz. pet. o przyznanie pensji i załatw.	45, 626
Jarosław Wydział powiat. z pet. miasta Sieniawy i Pruchnika o pobór opłat gminnych od napojów	226, 703
— (ob. Bursa, Drogi, Sokół).	
Jasienica gm. pet. o uchylenie nakazu sprawienia sikawki pożarnej	509
Jasińska Malwina wdowa po naucz. pet. o zapom.	228
Jasiński Bolesław naucz. pet. o policzenie roku służby, załatw. odmownie	454, 840
Jasło (ob. Ordynacya, Szpitale).	
Jastkowice i Brandwice (ob. Melioracye)	
Jaworów (ob. Bazyliank, Sądy, Sokół).	
Jazów stary pet. komitetu cerkiewnego o subwencyę na restauracyę cerkwi budżet poz. 124 a.	193, 850
Jezierski Eustachy emer. urzędnik szpitala kraj. pet. o odpisanie zaliczki — uwzględniono	138, 857
Jordanów gm. m. pet. o konsens na pobór opłat od napojów	134
Józefa św. zakład osieroconych chłopców w Krakowie — subwencya budżet poz. 44.	786
— z Arymatei tow. we Lwowie pet. o podwyższenie subwencyi	193
Kabarowski Wawrzyniec naucz. pet. o wliczenie lat	228
Kachnikiewicz Adam emer. naucz. pet. o pełną emeryturę	404
Kaczyńska Emilia Krystyna b. nauczyc. pet. o pensyę stałą, załatw. odmow.	246, 841
Kalek zakład im. Sołtykowej (ob. Kraków)	
Kaliniec Maksymil. gr.-kat. proboszcz pet. o zapom. — załatw. odmownie	197, 898

Kalwarya Zebrzydowska gm. pet. o subwencję na budowę szkoły stolarskiej załatwienie z Al. 146.	43, 359
Kamar Jerzy naucz. pet. o wliczenie lat do emerytury	377
Kamienica (ob. Sąd y).	
Kamiński Jan b. dozorca na Kulparkowie pet. o zapom. — załatw. odm.	103, 858
Kanna gm. z zażaleniem na zarządzenia weterynarzy powiatowych i załatw.	244, 411
— (ob. Gminna).	
Karów gm. pet. o zapom dla pogorzalców — załatw. budżet poz.	382 134, 898
Karpuszo Seweryn zmarły inżynier — o zaopatrzenie sierót po nim sprawozd. Wydziału kraj Al. 11. — załatw. budżet poz.	174 15, 865
Kasa chorych m. Lwowa pet. w sprawie opłat szpitalnych	978
Katolicki związek szkolny dla Austrii w Wiedniu — załatw. odmownie	135, 839
Kawczyński Stefan naucz. pet. o zapom i wdrożenie śledztwa — zał. odm.	75, 626
— tenże pet o wliczenie lat do emerytury	75
Kawęczyn gm (ob. Gminna).	
Kazatel Albina pet. o dar z łaski — do Wydz. kraj.	637
Kębłów gm. pet. o ustanowienie rewizorów bydła w każdej gminie i załat.	404, 656
— też pet. o zmianę ustaw: drogowej, gminnej i łowieckiej	404
— (ob. Gmina).	
Kielków gm. (ob. Gminna).	
Kisielewska Marya wdowa po naucz. gimnazjal. pet. o stałe zaopatrzenie — załatwiono odmownie	297, 841
Kister Rochma wdowa po naucz. pet. o odszkodowanie syna przez tow. ubez- pieczenia robotników od wypadków — i załatwienie	350, 663
Klarysek zaprowadzenie (ob. Stary Sącz).	
Klebowicz Antoni emer. naucz. pet. o pięciolecie i załatwienie	229, 627
Kleczyńska Marya pet o stypend. na dokończenie nauki śpiewu i załatw.	23, 791
Klub Rusinek pet. o subwen. na wydawnictwo wzoru haftów	377
Kluk Jan emer. naucz. pet. o podwyższenie emerytury — zał. odmownie	297, 841
Kobiecych robót nauki — zakłady subwencyonowane — budżet poz.	341—345 896
Koblański Aleksander (ob. Kolbuszowa).	
Kobylec zwierz gmin. pet. o zapom. na utrzymanie sierót — zał. odm.	22, 898
Kobyliński Hipolit naucz. pet. o przyznanie odebranych pięcioleci i załatw.	297, 630
Kobylnica ruska pet. mieszkańców o pożyczkę z fund. kraj. — do Wydz. kraj.	637
Kochaj Stanisław, naucz., pet. o wliczenie lat — załatwiono odmownie	194, 1002
Kochaniewicz Henryk, emerytowany nauczyciel, pet. o wyższą emeryturę — załatwiono odmownie	196, 841
Koczyndyk Piotr, emert. nauczyciel, pet. o wliczenie lat	229
Kolbuszowa zarząd Rady powiatowej z prośbą Koblańskiego Aleksandra o za- pomogę — załatwiono odmownie	298, 898
— (ob. Drogi).	
Koleje żelazne — sprawozdania Wydziału krajowego:	
— w przedmiocie zmiany uchwały co do poparcia kolei Jaworzno-Piła Al. 104. — i załatwienie z Al. 228.	230, 991—992
— w przedmiocie uzupełnienia uchwały o poparciu wąskotorowej kolei lokalnej Chabówka-Zakopane Al. 173 — i załatwienie z Al. 227.	569, 990—991
— w przedm. zezwolenia Reprezentacyi powiat. Now. Targ na pokry- wanie niedoborów kolei lokalnej Chabówka-Zakopane — Al. 200. — sprawozd. kom. Al. 218. — i uchwalenie ustawy	741, 936
— w przedm. zmiany uchwały co do zapewnienia budowy kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka — Al. 183.	637
— sprawozd. kom Al. 229. — głos Abrahamowicza z wnioskiem i spra- wzodawcy Szczepanowskiego, przyjęcie wniosków komisji i Abra- hamowicza	992—994
— w przedm. nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych — Al. 196. — i załatwienie z Al. 233.	705, 996
— Wniosek Żardeckiego w sprawie budowy kolei Rozwadów-Przeworsk, zgłosz. i pierwsze czyt. Al. 209.	808, 913
— ustne sprawozdanie i uchwalenie wniosku kom.	994—995
— Petycyje od rozmaitych korporacyi i stron:	

Koleje.

Stronica

—	Wydz. powiat. w Brodach, o utworzenie przystanku między stacyą Zabłotce a Ożydowem, i od Magistratu w Brodach — załatwienie	43, 137, 189
—	Wydz. powiat. w Kosowie, o budowę kolei z Kołomyi do Kut	978
—	gmina powiatu Nowy Targ, w sprawie kolei Chabówka-Zakopane — załatwiono odmownie z Al. 230.	349, 994
—	gm. Brzeżany i okoliczne, o założenie stacyi towarowej w Zarwanicy — i załatwienie	417, 1009
—	gm. Sieniawa, w sprawie budowy kolei przez jej terytoryum	226
—	gm. miasta Sokala o osobny pociąg osobowy na linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal	740
—	gm. Sokołówka, mieszkańcy, o otworzenie przestanku kolejowego w Kontach — załatwienie	246, 631
—	Krzeczunowicz Walery w Prusach, o utworzenie stacyi towarowej w Podhorcach — i załatwienie	351, 632
—	Sapieha Adam i towarz. o kolej lokalną Borysław-Truskawiec-Stebnik, i załatwienie z Al. 200.	76, 741—742
Kolonie (ob. Wakacyjne).		
	Kośakowski Józef , dyetaryusz szpitala, pet. o dożywotnie zaopatrzenie — przez Wyd. kraj. załatwiono przychylnie	75, 854
	Kółek rolniczych Tow. zarząd główny , o rozmaite subwencye i podwyższenie funduszu pożyczkowego — cztery petycye, załatwienie z Al. 234.	274, 997
—	rolniczych subwencya i rozprawa budżet poz. 231.	886—892
Kółko gimnastyczne śpiewackie (ob. Nauczyciele).		
Końkowska gm. (ob. Prestacje).		
	Kołodziejczyk Jan , sługa cerkiewny, pet. o wsparcie, załatw. odmownie	138, 898
	Kołomyja gm. pet. o eskont promesy pożyczki na budowę koszar, załatwiono z Aleg. 152.	228, 388
—	(ob. Bursa, Drogi, Muzyczne, Szkolna, Tatrzańskie).	
	Komaniewska Helena , wdowa po dyetaryuszu, pet. o wsparcie, załatwiono przychylnie	102, 784
	Komarnicki Aleksander , naucz., pet. o wliczenie lat służby	136
	Kominkowski Stanisław , naucz., pet. o wyższy dodatek za kierownictwo	227
Komarno (ob. Goldenberg).		
	Komisarz c. k. rządowy , przez c. k. Namiestnika przedstawiony, radca dworu hr. Łos	9
—	tenże przemawiał: odpowiadając na interpelacye: a) Bernadzikowskiego w sprawie urzędowania starosty w Gorlicach — b) Daty w sprawie wykonania ustawy o zarazach bydłych — c) Warzechy w sprawie paszportów bydłych — d) Kramarczyka co do utworzenia urzędu podatkowego w Kętach — e) Wachnianina w sprawie traktowania emigrantów w Tarnopolu	105—108
—	w obronie legalności wyboru posłów z kuryi gmin wiejskich okręgu brzozowskiego i turczańskiego	147, 156
—	odpowiadając na interpelacye: a) Szweda w sprawie mundurków szkolnych — b) Potoczka w sprawie zapory mytniczej w Chełmen — c) Okuniewskiego w sprawie urzędowania starosty i żandarma w Stryju — d) Nowakowskiego w sprawie regulacji Sanu koło Torek	169—172
—	za odroczeniem rozprawy nad spraw. kom. o konkurencyi kościelnej	186
—	w obronie legalności wyboru posłów z kuryi gmin wiejskich okręgu czortkowskiego i złoczowskiego	209, 217
—	z odparciem ogólnikowych zarzutów, podnoszonych z okazji sprawdzenia wyborów poselskich, przeciw niektórym niewłaściwościom	281
—	odpowiadając na interpelacye: a) Krempy w sprawie wydzierżawienia prawa polowania w gminie Cyrance i w sprawie aresztowania Niemczyckiego w Rokietnicy — b) Potoczka w sprawie wag bydłych na targowiskach — c) Bojki w sprawie zarządu gminnego w Rymanowie	417—420
—	odpowiadając na interpelacye: a) Paszkowskiego w sprawie komasacyi gruntów — b) Potoczka w sprawie sporu gm. Niewistka z dworem —	

Komisarz.

- c) Krempey w sprawie upominań restantów podatkowych — d) Średnia-wskiego w sprawie egzekucyi podatków zdefraudowanych przez urzędnika Kulczyckiego w Jarosławiu — e) Kramarczyka o budowę kanału ulgi dla rzeki Soły f) Warzechy w sprawie blankietów na paszporty bydłące — g) Okuniewskiego w sprawie wykazów metrykalnych w języku ruskim 669—672
- w rozprawie o wniosku Wachnianina w sprawie emigracyi ludu 691
- w rozprawie nad sprawozdaniem wyboru posła z mniejszych posiadłości okręgu gorlickiego 829—830
- odpowiadając na interpelację Smolki w przedm. w sprawie zajęcia zecerów żołnierzy w drukarni Gazety Lwowskiej i Michalskiego w sprawie dostaw dla wojska 938 - 939

Komisya dla rewizyi podatku gruntowego (ob. Wybór)**Komisye sejmowe:**

1. — administracyjna z 15 członków na wniosek Wereszczyńskiego 14
wybór, wynik i ukonstytuowanie 25, 29, 30
przewodniczący: Koziębrodzki, zastępcy: Jędrzejowicz Adam i Wodzicki, sekretarze: Rozwadowski i Trzecieski, inni członkowie: Czaykowski, Dzieduszycki Klem., Dworski, Horodyski Bron., Onyszkiewicz, Okuniewski, Pilat, Szeptycki, Wiktor, Wójcik.
2. — bankowa z (11 na wniosek Wereszczyńskiego — następnie na wniosek Koziębrodzkiego podniesiona na) 13 członków 14, 25
wybór, wynik i ukonstytuowanie 25, 30, 31
przewodniczący: Polanowski, zastępca: Dembowski, sekretarz: Loewenstein,
inni członkowie: Abrahamowicz, Dworski, Gorayski, Mandyczewski, Marchwicki, Rapoport, Scipio, Skałkowski, Weigel, Zardecki.
3. — budżetowa z (19 jak powyższa podniesiona na) 21 członków 14, 25
wybór, wynik i ukonstytuowanie 25, 29, 30
przewodniczący: Dunajewski, zastępcy: Abrahamowicz i Madeyski, sekretarze: Scipio i Paszkowski;
inni członkowie: Barwiński, Goldmann, Jędrzejowicz Stan., Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Niezabitowski, Piniński, Potoczek, Potocki, Andrzej, Rotter, Skrzyński Adam, Skałkowski, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.
4. — drogowa z 15 członków na wniosek Wereszczyńskiego 14
wybór, wynik i ukonstytuowanie 25, 30, 31
przewodniczący: Męciński, zastępca: Romer Gust., sekretarz: Starzyński;
inni członkowie: Borkowski, Gniewosz, Gnoiński, Jędrzejowicz St., Krzysztofowicz, Ohrymowicz, Sala, Skrzyński Zdzis., Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wiśniewski.
5. — emigracyjna z 15 członków na wniosek Wachnianina 84
wybór, wynik i ukonstytuowanie 122, 160, 164, 189
przewodn.: Piniński, zastępca: Pilat, sekretarz: Merunowicz;
inni członkowie: Bernadzikiewicz, Data, Dzieduszycki Stan., Jędrzejowicz Franc., Kramarczyk, Męciński, Niezabitowski, Witold, Ostapczuk, Sala, Zagórski, Vivien, Wachnianin
6. — gminna z (9 na wniosek Wereszczyńskiego — następnie na wniosek Koziębrodzkiego podniesiona na) 15 członków 14, 25
wybór, wynik i ukonstytuowanie 25, 29, 30
przewodniczący: Jaworski, zastępca: Zaleski, sekretarze: Brunicki i Górski;
inni członkowie: Bojko, Dzieduszycki Woj., Fruchtman, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Pogonowski, Romer, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj.
7. — górnicza z 9 członków na wniosek Wereszczyńskiego 14
wybór, wynik i ukonstytuowanie 25, 30, 31
przewodniczący Gorayski, zastępca Skrzyński Adam, sekretarz

	Ochrymowicz, inni członkowie: Bielański, Marchwicki, Obertyński, Szczepanowski, Wiktor, Wiśniewski.	
8. —	gospodarstwa kraj. z 19 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30
	przewodniczący Polanowski, zastępca Gorajski i St. Stadnicki, sekretarz Schnell, inni członkowie: Brykczyński, Czecz, Data, St. Dzieduszycki, Jędrzejowicz, Fran. Kraiński, Mycielski, Nowakowski, Obertyński, Puzyna Jul., Potocki Rom., Rayski, Tarnowski Zdzis., Vivien, Zamoyski.	
9. —	kolejowa z 15 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30
	przewodniczący Zaleski, zastępca Męciński, sekretarz Merunowicz, inni członkowie; Czarkowski, Czecz, Jędrzejowicz, Ad Korytowski, Niebyłowiec, Osuchowski, Potocki An., Skrzyński Zdzis., Sozański, Szczepanowski, Vayhinger, Vivien.	
10. —	petycyjna z 23 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30, 31
	przewodniczący Klemensiewicz, zastępca Dzieduszycki Karol, sekretarze Hamorak, Żardecki, inni członkowie: d'Abancourt, Bojko, Dzieduszycki Klem, Kostheim, Krempa, Krzysztofowicz, Michalski, Niezabitowski Wit., Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Urbański, Winniczuk.	
11. —	podatkowa z 11 członków na wniosek St. Stadnickiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	25 25, 30, 31
	przewodniczący Jaworski, zastępca Abrahamowicz, sekretarz Loewenstein, inni członkowie: Gołuchowski, Jędrzejowicz Ad., Kraiński, Okuniewski, Skalkowski, Szeliski, Szepteycki, Średniawski.	
12. —	prawnicza z 9 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30
	przewodniczący Weigel, zastępca Piniński, sekretarz Klemensiewicz, inni członkowie: Fruchtman, Jahl, Karatnicki, Paszkowski, Rudrof, Stecki.	
13. —	przemysłowa z 11 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30, 31
	przewodniczący Szczepanowski, zastępca Michałowski, sekretarz Goldmann, inni członkowie: Czaykowski, Michalski, Niezabitowski Wit., Ostapczuk, Rotter, Słonecki, Weigel, Żardecki.	
14. —	sanitarna z 9 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30, 31
	przewodniczący Jordan, zastępca Gołuchowski, sekretarz Jakliński, inni członkowie: Bernadzikowski, Kozłowski, Olpiński, Onyszkiewicz, Pohorecki, Trzecieski.	
15. —	solna z 9 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30, 31
	przewodniczący Mandyczewski, zastępca Dzieduszycki Kl., sekretarz Słonecki, inni członkowie: Czartoryski, Korytowski, Merunowicz, Słotwiński, Warzecha, Winniczuk.	
16. —	szkolna z 17 członków na wniosek Wereszczyńskiego wybór, wynik i ukonstytuowanie	14 25, 30
	przewodniczący Czartoryski, zastępca St. Tarnowski, sekretarze Rayski i Wachnianin, inni członkowie: Abancourt, Balzer, Brunicki, Cielecki, Dzieduszycki Kar., Dzieduszycki Woj., Kramarczyk, Madeyski, biskup Puzyna, Rey, St. Smolka, Solecki, Wodzicki.	
Komisye krajowe:	a) dla spraw rolniczych budżet poz. 245.	892
	b) dla spraw przemysłowych, budżet poz. 361.	896
Koenigsau (ob Konkurencya kościelna)		
Koni chowu Tow. zachęty w Rymanowie, pet. o subwen.		509

- Koni chów.** Pet. gal. Tow. gospodarskiego o poprawienie zawodu koni włościańskich i roboczych i o subwencyę na ten cel 135
 sprawozd. kom. Al. 189 — głosy: Abrahamowicza, Stan. Stadnickiego, Stan. Jędrzejowicza z poprawką, Gorayskiego, ponowny Abrahamowicza, Romanowicza i sprawozdawcy Zamoyskiego — przyjęcie wniosków kom. z poprawką Stan. Jędrzejowicza 651—656
- Koniewicz** Aleksander, pet. o zapom. na rozszerzenie pracowni koszykarskiej 103
- Konkurencyja** kościelna i parafialna. Sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 r o konkurencyi kościelnej Al. 33. 17
 sprawozd. kom. Al. 92. głosy Kramarczyka za odroczeniem, Okuniewskiego, Komisarza rządowego i sprawozdawcy Wiktora — odroczenie 186
 Przedłożenie rządowe z projektem zmiany tejże ustawy 221, 230
 i 1. czytanie — Al. 102. 221, 230
 Sprawozd. kom. Al. 162. — sprawozdawca Pilat, rozprawa ogólna głos Kramarczyka i sprawozdawcy, rozprawa szczegółowa, przyjęcie art I. i §. 2 i 8 do 8e po odrzuceniu poprawek Kramarczyka do §. 9. poprawki Kramarczyka i Kraińskiego, odrzucenie poprawek przyjęcie wniosku kom. §. 9a przyjęty z poprawką Hamoraka, §§. 10 i 12 przyjęte bez rozpraw, §. 13. także z poprawką Hamoraka, §. 15, art. II. bez rozpraw — i cała nowela w 3-cim czytaniu 432, 444
 — Petycyja Dyaków trzech dyecezyi — lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej 298
 — Pet. o zmianę od gmin Waksmund i Koenigsau 226, 348
 — (ob. Gorzycze).
- Konopka** Stan. pet. o subwen. na podtrzymanie szkoły wymowy polskiej — załatwiono odmownie 23, 792
- Konserwatorów** grono Galicyi zachodniej i wschodniej dwie pet. o podwyższenie subwencyi — załatwienie budżet poz. 117 135, 246, 849
- Konty** gm. (ob. Drogi, Melioracye).
- Kopernika** im. tow (ob. Kosmos).
- Kopyczyńce** gm. pet. o zaliczenie do miejsc nową ustawą gminną objętych 978
- Korzyna** (ob. Sądy).
- Kornelówka** pet. mieszkańców o pożyczkę na budowę szkoły i załatwienie 246, 843
- Korol** Wincenty emer. naucz. pet. o pięciolecie 137
- Korosteński** Zygmunt (ob. Biblioteka).
- Korszów** gmina pet. o zapom. z powodu gradobicia — do Wydz kraj. 741
- Korwinowa** Katarzyna (ob. Kudryńce).
- Korzeniowskiego** pomnik (ob. Brody).
- Kosmos** petycyja towarz. im. Kopernika o subwencyę na wydawnictwo, budżet poz. 100. 44, 832
- Kosobudzka** Julia emer. naucz. pet. o wliczenie lat 298
- Kosonocka** Pawlina wdowa po naucz. pet. o dożywotnie wsparcie, załatwiono odmownie 194, 840
- Kosów** (ob. Drogi, Koleje).
- Kossowski** Zygmunt (ob. Brąglewicz).
- Koszary** dla wojska. Spraw. W. kr. o administracyi fund. pożyczkowego i fund. byłego galic. korpusu ochotników — na bud. koszar i szpitali Al. 8. 15
 — sprawozd. kom. Al. 98. i uchwalenie wniosków bez rozpraw 218—219
 — Sprawozd. Wydz kraj. w przedm. rachunków z administracyi fund. korpusu ochotników z r. 1859 — odebranego na rzecz skarbu kraj. Al. 28. 16
 sprawozd. kom. Al. 117. — i uchwalenie wniosku 259
- Koszta** leczenia i utrzymania, przedłożenia Wydz. kraj. i petycyje (ob. Branice, Boratycze, Bortiatyn, Brzezinki, Brzechowice, Faliński, Kasa, Kobylec, Kudryńce, Kułaczkowce, Leńcze gór., Leśnica, Lipowa, Łostówka, Medenice, Nagoszyn, Nieprześnia, Olszanik, Padew, Podkościele, Peczniżyn, Pyżówka, Tarasówka, Tyran, Wiśniewski, Zawadów, Zbylitowska).

Kotłowska Władysława pet. o subwen. na naukę śpiewu, do Wydz. kraj.	741
Kowalska Anna z Zarembów pet. o zapom. załatwiono odmownie	76, 784
— Julia wdowa po dyetar. Wydz. kraj. — jak wyżej.	23, 784
Kozak Antoni pet. o zatrzymanie córki w zakładzie na Kulparkowie, załatw. odmownie	297, 629
— Matwój pogorzelec pet. o pożyczkę, do Wydz. kraj.	977
Kozodrza gm. (ob. Prestacye).	
Kraków pet. przełożonej zakładu star. i kalek im. Sołtykowej o zapom. załatw. budżet poz. 55.	44, 787
— pet. przełożonej zakładu Maryi o zapom. na budowę szkoły i załatw.	44, 845
— Tow. ratunkowe pet. o zasiłek — budżet poz. 377.	44, 897
— (Ob. Bracia Chłopców, Drogi, Internat, Józefa, Konserwatorów, Lekarska, Melioracye, Muzeum, Muzyczne Nauczyciele, Ogrodnicze, Ordynacya, Siostry, Sokół, Tatrzańskie, Wawel).	
Krasnosielce gm. pet. o zasiłek na budowę szkoły — i załatwienie	296, 843
— (ob. Raków).	
Krasów gm. pet. o zapom. na zachowanie cerkwi i załatw. odmownie	228, 850
Krasucki Antoni (ob. Melioracye).	
Kraszewskiego im. pomoc naukowa w Przemyślu — zasiłek budżet poz. 116 b)	836
Kratzer Jan Kazmierz naucz. pet. o powrót odebranego pięciolecia	454
Kratochwil Adam pet. o zasiłek na kształcenie w malarstwie i załatwienie	134, 796
Kreców gm. i inne (ob. Drogi).	
Krosno (ob. Nauczyciele).	
Krowodrza (ob. Nauczyciele).	
Krupski Julian pet. o stypend. na dokończenie nauki malarstwa dekoracyjnego i załatwienie	138, 796
Kruszelnicka Marya wdowa po naucz. pet. o zapom.	350
Krzecznowicz Walery (ob. Koleje).	
Ksawerówka przysiółek (ob. Terytoryalne).	
Książnice gm. (ob. Gminna).	
Kucia koni szkoła wojskowa we Lwowie. Wniosek Michalskiego o nauczyciela władającego językiem krajowym i o przestrzeganie zakazu co do przyjmowania robót prywatnych przez profesjonalistów wojskowych — zgłoszenie i l. czytanie — Al. 191	637, 672
— sprawozd. komisji Al. 214 i uchwalenie wniosku z poprawką Barwińskiego	928
Kudryńce — sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie przyjęcia kosztów leczenia i utrzymania Katarzyny Korwinowej — Al. 54. załatwiono budżet poz. 380.	18, 897
Kuhajów gm. pet. o zapom. z powodu klęsk elementarnych, załatwiono budżet poz. 382.	296, 898
— Werbiż i Honiatycze (ob. Terytoryalny)	
Kukawska Julia wdowa po portyerze pet. o podwyższenie pensji, załatwiono odmownie	75, 784
Kulezycka Teofila wdowa po księdzu, pet. o zapom. załatw. odmownie	229, 898
Kulparków kraj. zakład dla obłąkanych — budżet z Al. 203. lit. S.	857—861
— (ob. Denesowicz, Kamiński, Kozak, Schmidt, Wybranowski)	
Kułaczkowce gm. pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Herminy Kossower — załatwiono do poz. 381 budżetu	298, 898
Kułaczkowski Józef kierujący zalesieniem wydm — pet. o zapom. i załatw.	228, 308
Kunisch Zofia wdowa po urzędniku kraj. pet. o dar z łaski i załatw.	137, 784
Kupno gm. (ob. Prestacye)	
Kurów (ob. Melioracye)	
Kusznierenko Michał naucz. pet. o wliczenie lat	741
— tenże pet. o zapom. do Wydziału kraj.	741
Kutny Wasyl naucz. pet. o wliczenie lat do emerytury	569
Kuty gm. pet. o zapom. na budowę szkoły i załatwienie	296, 843
Kwestorowie sejmu — wybór 4-rech i wynik wyboru	24, 29

Kwieceńska Antonina artystka dramatyczna — pet. o dar z łaski na wychowanie dzieci, załatwiono odmownie	23, 792
Labitzka Janina naucz. pet. o wliczenie służby czasu do emerytury	95
Lachowce gm. (ob. Melioracye)	
Lanckrona (ob. Sądy)	
Lasów ochrona — w tej sprawie wnioszek Krempy, zgłosz. 1-sze czytanie Al. 86.	139, 174
Lasowego gospodarstwa krajowego szkoła, sprawozdanie Wydz. kraj. i kom. Al. 25. i 180.	16, 602
budżet na r. 1896 — z Al. 203 — rubr. XV. poz. 203 wydat. i rubr. VII. poz. 34. i 35. dochod.	869
— biura utworzenie, pet. tow. leśnego	978
Laurent Feliks inżynier w Paryżu (ob. Melioracye)	
Leczenia (ob. Koszta)	
Lecznica powszechna we Lwowie — subwencya budżet. poz. 53.	787
— taż sama, pet. o nadzwyczajny zasiłek na budowę sali operacyjnej głoś Olpińskiego, załatwienie odmowne	227, 788
Lekarska izba w Krakowie o rewizję ustawy o lekarzach miejscowych — odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania	136, 361
Lekarze szpitalni (ob. Szpitale)	
Lencze górne Sprawozdanie Wydz. kraj. o przyjęcie kosztów leczenia i utrzymania Mar. Zabłockiej — Al. 3. — załatwienie budżet poz. 380. 15,	897
Lercel Ludwik Henryk naucz. pet. o emeryturę, załatw. odmownie	194, 627
Leśnica gm. pet. o zapom. na koszt utrzymania Katarzyny Cisek, załatw. budżet poz. 381.	192, 898
Lewicki Leon pet. o zasiłek dla syna Mikołaja na kształcenie w spiewie	22
Leżajsk pet. OO. Bernardynów o subwen. na restaurację kościoła, załatw. odmownie	193, 850
Lichwa zaostrenie przepisów (ob. Ulgi należyte).	
Limanowa zarząd kółek rolnicz. o zapom. dla ludności z powodu nieurodzaju, do Wydziału krajowego	704
— (ob. Melioracye)	
Lipińska Salomea wdowa po skrzypku pet. o zapom. — budżet poz. 97a	133, 791
Lipnica górna i Borowa pet. o rozmaite ulgi	741
Lipowa Sprawozd. Wydz. kraj. o przyjęcie kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak Al. 72 — i budżet poz. 380.	104, 897
Litarowicz Piotr naucz. pet. o dodatek miejscowy, zał. odmownie	274, 841
Litwinów i inne gminy i obszary dworskie (ob. Melioracye)	
Lityński Julian naucz. pet. o wliczenie lat do emerytury i załatwienie	75, 1002
Loterya liczbowa — o jej zniesienie wnioszek Styły, zgłosz. 1-sze czyt. Al. 113 i załatwienie z Al. 186.	240, 249, 647
Lubaczów — Wydz. pow. w Gieszanowie z pet. o uznanie szpitala w Lubaczowie za powszechny i załatwienie z Al. 153.	195, 388
Lubla gm. i obszar dworski (ob. Terytoryalny)	
Lubycza (ob. Sądy)	
Ludkiewicz Klementyna pet. o zasiłek na dalsze kształcenie w muzyce — i załatwienie	75, 791
Ludoznawcze tow. pet. o subwen. na wydawnictwo „Lud“ i załatwienie	46, 838
Lud polski (ob. Strokowa)	
Ludwika św. w Krakowie (ob. Szpital)	
Lusławice i inne gm. (ob. Filipowice)	
Lutnia tow. spiewackie w Krakowie i Lwowie — petycja o subwen. budżet poz. 79 i 82.	44, 196, 791
Lwów gm. m. Sprawozd. Wydz. kraj. do zmiany statutu m. Lwowa — Al. 82 i uchwalenie ustawy z Al. 114.	139, 252—256
— ochot. tow. ratunkowe pet. o subwen — budżet poz. 376.	135, 897
— pet. nauczycieli ludowych o podwyższenie kwaterunkowego	229

— (ob. Gwiazda, Kasa, Myta, Nauczyciele, Ordynacya, Teatr).	
Łagodzie Jan pet. o zapom. załatwiono odmownie	197, 898
Łañcut — Wydział powiat, pet. o zwrócenie kaucyi pożyczkowej z Banku kraj. głos Klemensiewicza i do kom. bankowej	134, 139
— Tow. produkcyjno-handlowe pet o sprawiedliwy wymiar podatków i załatwienie	196, 407
— Tow. toż samo pet. o uwolnienie od płacenia dodatków kraj. i załatwienie z Al. 156.	196, 407
— gminy powiatu (ob. Terytoryalny)	
— (ob. Drogi, Prestacye, Sądy, Sokół)	
Łany Sokołowskie (ob. Melioracye)	
Łapanów gm. (ob. Sądy)	
Łącko gm. i okoliczne (ob. Sądy)	
Łęg gm. (ob. Gmina)	
Łączki, Wojaszówka, Przybówka, Widacz — gm. (ob. Drogi)	
Łobzów (ob. Nauczyciele)	
Łodzińska Zofia naucz. pet. o wliczenie lat służby	196
Łomna Komitet zakładu dla dziewcząt, pet. o wsparcie — tudzież wniosek p. Osuchowskiego w tej samej sprawie zgłosz. i l. czytanie Al. 147	350, 373, 378
załatwienie budżet poz. 116 lit. l.	839
Łomnica gm. pet. o zapom. na kosztą budowy szkoły i załatwienie	349, 843
Łopatyńska Michalina wdowa po naucz. pet. o zapom. załatw. odmownie	197, 840
Łopuszańska Walerya wdowa po urzędniku kraj. pet. o podwyższenie pensyi, załatwiono odmownie	297, 784
Łostówka gm. sprawozd. Wydz. kraj. z pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Katarzyny i Reginy Farganusów — Al. 6 — załatw. budżet poz. 380	15, 897
Łotocka Paulina wdowa po inspektorze okręgowym pet. o zapom. załatwienie odmowne	137, 841
Łowiectwo , Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem ustawy łowieckiej — Al. 55	18
Sprawozd. kom. Al. 163 — głos sprawozdawcy Adama Jędrzejowicza z ustnemi dodatkami do przedłożenia kom. głosy Bojki i Kramarczyka za odroczeniem do następnego posiedzenia — odroczenie	444—446
Rozprawa ogólna, głosy Kramarczyka, Okuniewskiego, Bojki, Abrahamowicza, Sredniawskiego, Wójcika z wnioskiem odraczającym, Stan. Dzieduszyckiego i sprawozdawcy, uchylenie wniosku Wójcika	455—480
Rozprawa szczegółowa i uchwalenie: tytułu i §. 1. bez poprawki Kramarczyka, §. 2., 3., po uchyleniu poprawek Wójcika i Żardeckiego, 4. po uchyleniu poprawki Żardeckiego, 5. z uchyleniem poprawek Styły i Sredniawskiego, 6. i 7. bez rozpraw, 8. z uchyleniem poprawek Abrahamowicza, Okuniewskiego i Pohoreckiego, 9. po głosach Żardeckiego i sprawozdawcy, 10. z uchyleniem poprawki Bernadzikowskiego i po głosie Okuniewskiego, 11. z uchyleniem poprawek Kramarczyka i Bernadzikowskiego, 12. bez rozpraw, 13. po wycofaniu poprawki Bernadzikowskiego i uchyleniu poprawki Żardeckiego, 14. bez rozpraw, 15. z poprawką Żardeckiego, 16. bez rozpraw, 17. bez poprawek Pohoreckiego i Żardeckiego, 18. bez poprawki Pohoreckiego, 19. po uchyleniu poprawki Pohoreckiego i z poprawkami Karatnickiego i Żardeckiego, 20. z dodatkiem Romera, 21. do 28. włącznie bez rozpraw, 29. bez poprawki Żardeckiego, 30. bez rozpraw, 31. bez poprawki Żardeckiego, 32. bez rozpraw, §. 33. z poprawkami Andrzeja Potockiego, Pohoreckiego i Stan. Stadnickiego, 34. bez rozpraw, 35. po głosie Pohoreckiego i z poprawką Andrzeja Potockiego, 36. i 37. bez rozpraw	480—503
Ciąg dalszy: po głosach Pohoreckiego, Żardeckiego i Stan. Stadnickiego §. 38. przyjęty z poprawką Żardeckiego, 39. po odrzuceniu poprawki Pohoreckiego, 40. przyjęty z poprawkami Żardeckiego i Romera, 41. po głosach Abrahamowicza, Karatnickiego, Em. Sembra-	

łowicza, Kramarczyka, Stan. Dzieduszyckiego i Olpińskiego — przyjęty z poprawką Olpińskiego, 42. bez rozpraw, 43. przyjęty z poprawką Pohoreckiego, 44. bez rozpraw, 45. po odrzuceniu poprawki Potoczka, — 46. i 47. po głosach Potoczka, Okuniewskiego, Reya i Pohoreckiego odesłano do komisji na wniosek St. Stadnickiego, do tychże słów dodatkowa poprawka Kulczyckiego, 48. i 49. przyjęte bez rozpraw, 50. odesłany do komisji 516—523	
51. po głosie St. Stadnickiego z odroczeniem uchwały nad lit c., 52., 53. i 54. bez rozpraw, 55. przyjęty po odrzuceniu poprawki Żardeckiego, 56. po głosach Kramarczyka, Michałowskiego i St. Stadnickiego zwrócono do komisji, 57. i 58. przyjęte bez rozpraw, 59. zwrócony do kom., 60. przyjęty po głosach Żardeckiego i Pohoreckiego, 61. przyjęty bez rozpraw, 62, 63. i 64. zwrócone do kom., 65. i 66. przyjęte bez rozpraw, 67. po głosach Żardeckiego, Wodzickiego i St. Stadnickiego i po odrzuceniu poprawki Żardeckiego w imiennem głosowaniu przyjęty z poprawką Wodzickiego, 68. do włącznie 77. przyjęte bez rozpraw, 78. na wniosek Olpińskiego do kom., 79. przyjęty po odrzuceniu poprawki Pogonowskiego, 80. i 81. przyjęte bez rozpraw, 82. przyjęty po głosach Szweda i Kramarczyka, 84. i 85. przyjęte bez rozpraw, 86. przyjęty z poprawką Okuniewskiego i po uchyleniu poprawek Żardeckiego, Kramarczyka i Wachnianina, 87. i 88. przyjęte bez rozpraw — i przerwa aż do powrotu odesłanych do komisji paragrafów 524—538	
ciąg dalszy — przyjęcie reszty paragrafów i całej ustawy w 2. wreszcie w trzecim czytaniu z Aleg. 220 638—640	
— Petycje w związku od gmin Ostrów i Białoboki 244	
od gmin powiatu Buczackiego i właścicieli dóbr pow. Złoczowskiego 246, 247	
od włościan gminy Morawicy 454	
— (ob. Reform różnych.)	
Łucki Teofil (ob. Górski).	
Łuniewska Natalia wdowa po urzędniku kraj. pet. o zapom. i załatwienie 103, 853	
Łysaków gm. (ob. Gminna)	
Łysakowska Marcela naucz. pet. o przyznanie pięcioleci 509	
Macierz polska subwencya na wydawnictwa ludowe, budżet poz. 88 797	
Magierów (ob. Sądy)	
Majchrowicz Franciszek pet. o pożyczkę z funduszu przemysłowego 197	
Majdan lipowiecki gm. pet. o niższenie płacy nauczyci i załatwienie 297, 840	
Majdzieński Michał pet. o wsparcie — załatw. odmownie 23, 898	
Malicka Zofia wdowa po nauczyc. pet. o zapom. do Wydz. kraj. 977	
Malicz Michał emer. naucz. pet. o podwyższenie emerytury, załatw. odmownie 274, 841	
Malik Jan naucz. pet. o zaliczkę na płacę — załatwiono odmownie 377, 839	
Małaczyński Tomasz , przewodnik R. szk. miej. pet. o zapom. załatw. odmowne 297, 841	
Małych dzieci (ob. Ochronka).	
Małysiak Wojciech naucz. pet. o przyznanie pięciolecia — odstap. Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia 274, 629	
— tenże o zapom. załatwiono odmownie 274, 841	
Mały Świątek , pismo dla dzieci pet. redakcyi o subwen. budżet poz. 113. b. 24, 835	
Manasterczany (ob. Melioracye).	
Mandel Paulina pet. o subwen. na zakład kilimkarski 138	
Maniawa gm. pet. o datek na budowę szkoły i załatwienie 226, 843	
Mapa lwowskiego powiatu , o subwen. na wydawnictwo pet. Tow. pedagog. do Wydziału krajowego 668	
Maraszewski Ignacy naucz. pet. o podwyż. pięcioleci — załatwiono odmownie 228, 625	
Marchwińska Maryanna pet. o wsparcie — do Wydz. kraj. 455	
Marczak Marya pet. o zasiłek na kształcenie w muzyce i załatwienie 75, 792	
Marczak Bronisława wdowa po naucz. petycya o wyższą pensję do Wydz. kraj. 977	
Mareisz Julia wdowa po naucz. pet. o pensję wdowią — załatw. odmownie 75, 792	
Markiewicz Leokadya wdowa po naucz. pet. o zapom. załatw. odmownie 350, 841	
— Klaudya pet. o zasiłek dla córki na muzykę 404	

Markowski Tomasz naucz. pet. o wliczenie lat, załatw. odmownie	75, 1002
Markowski Włodzimierz i Zygm. Ziemiański naucz. szkół rolniczych pet. o podwyższenie płacy do Wydziału krajowego	569
Marszycki Franciszek, naucz., pet. o podwyższenie płacy	136
Maryampol i Wołczków (ob. Drogi).	
Masalski Wareg, pet. o subwen. na gazetę mleczarską — załatw. odmown.	228, 894
Matkowska Walerya, pet. o wsparcie — załatwiono odmownie	246, 898
Mazurek Agata, wdowa po naucz., pet. o zapom. — załatw. odmownie	196, 840
Mazurkiewicz Stefan, emer. naucz., pet. o zasiłek na kształcenie syna — załatwiono odmownie	228, 841
Medenice gm. pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Jeli Taratajcio, budżet poz. 381.	74, 898
— pet. mieszkańców o kreowanie posady lekarza okręg. — i załatw.	136, 360
Medycyny słuchaczy w Wiedniu pomoc wzaj., pet. o subwen. do Wydz. kraj.	741
Medyków tow. pomocy we Lwowie — pet. o zapom. budżet poz. 107—8.	350, 833
Medwedzki Wład., naucz. pet. o wliczenie lat	228
Medwid Paweł, emer. naucz., pet. o doliczenie roku służby	137
Melioracye:	
Sprawozd. Wydz. kraj. o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych — Al. 13. — spraw. kom. Al. 101 i uchwalenie jej wniosków 15,	220
— Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowl. wodnych — Al. 12.	15
— sprawozd. kom. Al. 170. — sprawozdawca Gorayski, rozprawa ogólna — głos Rottera z wnioskiem dodatkowym, zgoda sprawozdawcy, rozprawa szczegółowa i uchwalenie wniosków kom. (między temi cztery ustawy) i wniosku dodatkowego Rottera	542—550
— Petycye w związku — gmin Podegrodzie, Stadło i Wyglanowice o lokalną regulacyę Dunajca, Henryka Christiani i Mik. Reya o regulacyę Wisłoki — razem 4 pet.	134, 192, 197
— gm. i obszaru dwor. Tenerowce o lokalną regulacyę Łomnicy	192
— „ Balice podróżne i zarzeczne o regulacyę Świcy	272
— „ Sokołów i Łany Sokołowskie o regul. Świcy — dwie pet.	404
— powyższe ośm pet. uznane za załatwione przy Al. 170 —	550
— Wniosek Bernadzikowskiego w sprawie regulacji Uszwicy — 1. czyt. Al. 105. — drugie czytanie Al. 171.	172, 230, 551
— Wniosek Wójcika o obwałowanie lewego brzegu Wisły — 1. czyt. Al. 76.	70, 108
— oraz pet. Rady pow. i Tow. rolnicz. w Krak. — załatw. z Al. 172.	104, 563
— Wniosek Skałkowskiego w sprawie regul. górnego Dniestru — 1. czyt. — Al. 124.	270, 277
— sprawozd. kom. Al. 194. — i uchwalenie wniosków	685
— Petycye dalsze:	
— Heleny z Sapiehów Stadnickiej i gm. Świniarsko w spr. lokalnej regul. Dunajca — i załatwienie	74, 76, 552
— obszarów dworskich i gmin Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawce o przedłużenie regulacji Złotej Lipy — i załatwienie	104, 551
— Babica gm. o subw. na regul. Wisłoka i załatwienie	296, 554
— Biechońska Jadwiga, o lokalną regulacyę Jasiołki — i załatw.	405, 558
— Brodzki Wydział powiat. w sprawie regul. Styru — i załatwien.	43, 558
— Brunicki br. Julian, o regul. Żezawy — i załatwienie	275, 559
— Brzegi — mieszkańcy o odszkodowanie za grunta z powodu obwałowania Wisły i załatwienie	192, 557
— Ciszki gm. o wyłączenie ze spółki wodnej do osuszenia bagien oleśkich, głos Barwińskiego — i załatwienie	275, 561
— Czechowski Czesław i Szopiński Gustaw, o zwrot 500 zł. za naprawę wałów potoku dzikiego Brzezawki — i załatwienie	138, 554
— Grabowiec gm. o subwen. na regul. Bystrzycy nadw. — załatw.	245, 553
— Grzęda, Grzybowice, Dublany gm., o osuszenie łąk i pastwisk — załatwiono	227, 560
— Krasucki Antoni, o zwrot konkurencyi na bud. tamy — i zał.	377, 561

— Laurent Feliks inżynier w Paryżu o subwen. na założenie kanału między Sanem a Dniestrem — i załatwienie	23,	555
— Limanowski i Myślenicki Wydział powiat. w sprawie regulacji rzeki Raby — i załatwienie	134, 192,	562
— Muszyna gm. o subw. na regul. Popradu i Szczawniczki — i załatw.	376,	557
— Ruebenbauer Franc. o subwen. na roboty nad Rabą — i załatw.	138,	553
— Przemyski Wydz. powiat. o regul. potoku przepływającego przez Brylińce, Olszany, Rokszyce i inne — i załatw.	192,	562
— Przydonica, Bartkowa, Glinnik, Gozowa, Posadowa, Podole gm., o regulację potoku Przydonicy — i załatw.	348,	559
— Staromieście gm., tudzież włościanie Panek Józef i Michał z Woli małej w sprawie ubezpieczenia Wisłoka — i załatw.	404, 405,	556
— Tatarsko gm., o subw. na sporządzenie tamy na Stryju — zał.	272,	555
— Tuchla gm., o reg. Oporu, głos Dzieduszyckiego Karola — i zał.	348,	559
— Wołczyńiec gm., o subwen. na regul. Bystrzycy — i załatw.	348,	560
— Wulka pod lasem gm., o zasiłek na osuszenie gruntów — i zał.	102,	552
— Gmin i obszarów dwor. Janowice i Wróblowice, tudzież Lusławice Zakliczyn, Wesółów, Stróże i Filipowice — obwałowanie prawego brzegu Dunajca i głos Męcińskiego z poparciem — dalej załatw.	510,	657
— Bohorodczany Wydział powiat. tudzież gminy Bohorodczany i Solotwina — 3 pet. i pet. gm. Żuraki o regulację Bystrzycy i załatwienie co do wszystkich	416, 454,	569
— Błozew dolna i okoliczne o regulację Dniestru i dopływów	657,	801
— Dusowce gm., o regulację Sanu	637	
— Jastkowice i Brandwica o regulację Sanu i Bukowiny	668	
— Konty o wyłączenie ze spółki osuszenia bagien oleskich	669	
— Gm. Kurów o przyspieszenie regulacji Dunajca	454	
— Gm. Lachowce i Manasterczany w sprawie jak wyżej	454	
— Gm. Mełnycz i Dubrawka o regulację rzeki Świcy	801	
— Podgródzie gm. i inne o regulację środkowej Gniłej Lipy — 2 p.	668	
— Podbuże i Wołczyńce obszary dwor. o regul. Bystrzycy nadwor.	741	
— Rohatyński oddz. tow. gospodar. i gm. m. Rohatyn o regulację środkowej części Gniłej Lipy — dwie pet.	569,	740
— Rożnów gm., o regulację Rybnicy	740	
— Strutyn gm., o zapom. na regulację Czeczwy — do Wydz. kraj.	569	
— Zarzecze gm. o regulację Bystrzycy	668	
Mełno obszar dwor. pet. w sprawie poboru mostowego na Świerzu — i zał.	273,	809
Mełnycz i Dubrawka (ob. Melioracye).		
Mensa academica , pet. rektora uniwersytetu w Wiedniu o zasiłek — załatwiono odmownie	102,	834
Michajluk Marya, wdowa po naucz., pet. o zaopatrzenie — załatw. odmownie	103,	840
Michalewiczowa Tekla, pet. o wsparcie — załatwiono odmownie	23,	898
Michalska Anna, wdowa po droźniku, pet. o zapomogę	405	
Michałowski Mikołaj, nauczyciel, pet. o zapomogę — załatw. odmownie	274,	841
— (ob. Milno).		
Michałówka gm. pet. o wyjednanie wynagrodzenia za grunta pod regulację Wiszni — i załatw.	134,	265
Mickiewicza im. Tow. literackie, pet. o subwencyę na wydawnictwa, budżet poz. 109.	195,	834
Mielec (ob. Sądy).		
Miesięcznik pet. tow. ochrony zwierząt o subwencyę na wydawnictwa — załatwiono odmownie	102,	838
Mikulińce tow. zaliczkowe, pet. o pożyczkę — do Wydz. kraj.	912	
Milno Rada szkolna miejscowa, pet. o pięciolecie dla nauczyciela Antoniego Michałowskiego	377	
— gm. pet. o usunięciu przeszkód w pasaniu bydła przy pasie granicznym	978	
Miłosierdzia (ob. Bracia i Siostry).		
Misiakiewicz Julian, inżynier asystent, pet. o wliczenie lat do służby — i załatw.	197,	311
Misye katolickie, pet. tow. św. Pawła o subwencyę — i budżet poz.	375,	637,
Młodochów gm. (ob. Prestacye).	897	

Młodzież -- petycyje o zasiłki na kształcenie się:		
a) w naukach i zawodach przemysłowych (ob. Albrycht, Bielski, Nawrocki, Rybiński, Stachowska).		
b) w sztukach plastycznych (ob. Czajkowska, Czechowicz, Dunikowski, Druciak, Iwasiuk, Kratochwil, Krupski, Olpiński, Olszewski, Rossdorfer, Rychter, Serdówna, Szklarski, Trusz, Wachtel, Wygrzywalski).		
c) w muzyce i śpiewie (ob. Barków, Bohuss, Boraczek, Dawidowicz, Dąbrowski, Didur, Dwornikiewicz, Ebel, Gralewska, Gąsiorowska, Henisz, Hohenberger, Kleczyńska, Kotłowska, Lewicki, Ludkiewicz, Marczak, Markiewiczowa, Nosalewicz, Opieński, Poselt, Praszil, Prohaska, Prokeschówna, Radkiewicz, Rosenbaum, Sienkiewicz, Spitzer, Strzelecka, Szalit, Szelińska, Szyszkwicz, Urbany, Urich, Waśniewska, Wolska, Zawistowska).		
— ryczałt na zasiłki dla części z powyższych budżet poz. 87.		796
Młynarzy galic. związek (ob. Austro-węgierska).		
Morawica włościanie gm. (ob. Gminna, Łowiecka).		
Mokra strona gm. pet. o przeniesienie zapory mytniczej — i załatwienie	192,	389
Mordyniewiczowa Albina, wdowa po nauczycielu, pet. o zaopatrzenie		454
Mormoń Paweł, były naucz., pet. o płacę emerytalną — załatw. odmow.	137,	1002
Moroz Ludwika, wdowa po słudze szkoły lasowej, pet. o dar z łaski		275
Moskwiński Aleksander, nauczyciel, pet. o wliczenie lat służby		297
Motylice poduchowne (ob. Gorzyce).		
Motylewicz Edward Zygmunt, emerytowany nauczyciel, pet. o zmianę emerytury na odprawę — załatwiono odmownie		45, 841
Mszana dolna (ob. Nauczyciele).		
Muszyna gm. pet. o subwencję na cele szupaśnictwa — i załatwienie	376,	865
— (ob. Melioracye)		
Muzeum narodowe w Krakowie, pet. gm. miasta o podwyższenie subwencji — budżet poz. 120.		272, 849
— o subwencję na wydawnictwo, pet. tow. nauczycieli szkół wyższych — załatw. budżet poz. 99.		136, 832
Muzyczne tow. im. Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, dwie pet. o subw. — załatw. budżet poz. 77. lit. b. c.		74, 790
— tow. w Samborze, pet. o subwencję na szkołę, budżet poz. 77. a.	350,	790
— tow. we Lwowie, pet. o podwyższenie subwencji, budżet poz. 76.	135,	790
— tow. i konserwatorium w Krakowie, pet. o subw., budżet poz. 74., 75.		790
Myślatyce gm. i komitet parafialny, pet. o subw. na budowę cerkwi — załatwiono odmownie		350, 898
Myślenice pet. Wydz. powiat. o uzupełnienie instrukcyi dla weterynarzy w sprawie leczenia chorób bydłych		195
— zarząd kółek rolniczych, pet. o zasiłek, załatw. odmownie	135,	189, 893
— (ob. Melioracye, Sądy).		
Mystków gm. (ob. Drogowa, Gminna, Łowiectwo).		
Myszkowce gm. pet. o wyjednanie jej prawa uprawy tytoniu		376
Myszy polne. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. tępienia myszy — Al. 21		16
— sprawozd. kom. Al. 110. i uchwalenie wniosków		237
— budżet rubr. XV. poz. 249.		893
Myta. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. uwolnienia od kopytkowego w mieście Lwowie zaprzęgów z materyałami dla budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych powiatu lwowskiego — Al. 39. i załatwienie z Al. 224.		17, 989
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. pet. gmin Szczawnica i innych o uchylenie myta mostowego, pobieranego od przechodzących mostem na Dunajcu na drodze Szczawnicko-Krościńskiej — Al. 40.		17
— sprawozd. kom. Al. 121. — i uchwalenie ustawy		260
— Wydz. pow. w Brodach o uchylenie prawa poboru myta w Toporowie i załatwienie przekazaniem rządowi		43, 261

Myta	na drogach — sprawozdania Wydziału kraj. i uchwały przyznające	
I.	— obszarowi dwors. w Nawojowej od mostu na rzece Kamienicy pod Nawojową w Łęgu	58—59
II.	— a) na drodze powiatowej Zborowicko-Grybowskię, na drodze powiatowej z Grybowa do Krzyżówki i od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami w powiecie Grybowskim;	
	b) od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem w powiecie Łańcuckim;	
	c) na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej w powiecie Mościskim.	59—61
III.	— na drogach powiatowych Mielec-Radomyśl w Mieleckim, i Radomyśl-Lisiagóra w Tarnowskim i Mieleckim powiecie	61—62
IV.	— od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach	62—63
V.	— a) Radzie powiat. w Buczaczu na drodze powiat. Buczacz-Potok złoty;	
	b) Radzie powiat. w Rudkach od mostu powiat. na jeziorze w Błóźwi dolnej;	
	c) Radzie powiat. w Limanowej na drodze powiat. Kamienicko-Stopnickiej;	
	d) Radzie powiat. w Trembowli na drodze powiat. Trembowla-Ilawcze-Skałat;	
	e) Radzie powiat. w Nadwórnej od mostu powiat. na rzece Prucie.	63—65
VI.	— a) na drodze powiat. Chrzanowsko-Oświęcimskiej;	
	b) " " " Trzebińsko-Lgockiej;	
	c) " " " z Chrzanowa do Alwerni;	
	d) " " " z Jaworzna do Wysokiego Brzegu;	
	e) " " " Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna;	
	f) " " " Gliniany-Zadwórze;	
	g) " " " ze Stradca do Mszany;	
	h) " " " Rawa-Uhnów;	
	i) " " " Uście Biskupie-Jezierzany	122—124
VII.	— na rzecz utrzymania:	
	a) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;	
	b) drogi gminnej Nisko-Ulanów-Rudnik;	
	c) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;	
	d) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;	
	e) drogi gminnej Grzymałów-Touste.	124-127
VIII.	— od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie	127—128
IX.	— na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny	159—160
X.	— na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Swiątnickiej i Przybyszówka-Zgłobień	234—235
XI.	— 1. Radzie powiat. w Stryju na drodze powiat. Słobódka-Sokolów;	
	2. Radzie powiat. w Drohobyczu na drodze powiat. Drohobycko-Borysławskiej;	
	3. Radzie powiat. w Husiatynie na drodze powiat. z Husiatyna do Probużny	250—252
XII.	— gminie m. Brodów pobór kopytkowego	282—284
XIII.	— na drodze powiat. Brody-Założce-Tarnopol	306
XIV.	— obszarowi dwors. wspólnie z gminą w Surochowie od mostu na rzece Szkle	379
XV.	— na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy	380
XVI.	— kopytkowego dla miasta Buczacza	913—916
XVII.	— na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica, tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortów-Wygnanka	916—917
Myta	— petycje o zniesienie lub zwolnienie, tudzież o przeniesienie zapor (ob. Borkowska, Dukla, Dynów, Halicz, Grabno, Grabownica, Mełno, Mokra strona, Przemyśl, Stawczany, Uścieczko)	

Myta — pet. drzerżawców (ob. Grossfeld)

Nabak Jakób, naucz., pet. o wliczenie lat służby	75
Nabiałowe gospodarstwo — na podniesienie budżet poz 244.	892
Nadworna Rada szkolna miej., pet. o subwen. na rozszerzenie budynków i za- łatwienie	350, 843
— (ob. Drogi)	
Nagnajów (ob. Siedleszczyany)	
Nagoszyn gm., pet. o przyjęcie kosztów utrzymania dziecka po zmarłej Józefie Planucha — do Wydz kraj.	509
Należytościowe (ob. Ulgi)	
Narodna Torhowla, pet. o subwen. dla dwóch wędrownych nauczycieli kupiec- twa — załatwienie z Al. 234	193, 997
Nasalski Julian, pet. o subwen. na wydawnictwo biblioteki dla młodzieży rus- kiej — budżet poz. 116 f.	76, 837
Nauczycieli szkół wyższych tow., pet. o subwen. 1000 zlr.	136
— (ob. Muzeum)	
Nauczycielek "stowarzysz. we "Lwowie, pet. o subwen na budowę domu, za- łatwiono odmownie	377, 839
Nauczyciele wędrowni, Sprawozd. Wydz kraj. z czynności wędrownych na- uczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa, Al. 23	16
Wniosek Krzysztofowicza w sprawie organizacyi nauki wędrownych nauczycieli rolnictwa i kursów specjalnych — zgłosz. i 1-sze czy- tanie — Al. 81.	99, 119
Sprawozd. kom. Al. 148 — sprawozdawca Obertyński głosy Krzy- stofowicza, Sredniawskiego, Romanowicza, Olpińskiego z poprawką i uchwalenie wniosków kom. z poprawką	381—385
wędrowni — budżet poz. 239 i 240	892
Nauczyciele szkół ludowych. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. niektórych postanowień ustawy kraj. „o stosunkach prawnych stanu nauczyciel- skiego w publicznych szkołach ludowych“ — Al. 29.	16
Pet. zarządu głównego Towarz. pedagog. w tej samej sprawie i po- nownie	76, 668
Sprawozd. kom. na wniosek Kramarczyka, po głosach d' Abancort'a i Pinińskiego z porząd dzien. 18 posiedz. odłożone do następnego 538—539	
Sprawozd. kom. Al. 175 — sprawozdawca Cielecki, rozprawa ogólna, głosy Kramarczyka, Jędrzejowicza Franc, Pinińskiego, Bojki, Rot- tera, Wójcika, Abrahamowicza, Smolki Stan., Dzieduszyckiego Woj- ciecha, zamknięcie dyskusyi, głos Wachnianina, ponowny Bojki, Okuniewskiego, Bobrzyńskiego, Czartoryskiego i sprawozdawcy — rozprawa szczegółowa i przyjęcie ustawy po odrzuceniu poprawki Jahla, przyjęcie z rezolucyi komisyjnych 1-szej i 2-giej części 1-sza przyjęcie rezelucyi dodatkowej Niebyłowca	572—598
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. petycyi emerytowanych nauczyci- eli, tudzież wdów po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej lub daru z łaski — Al. 31	17
Sprawozd. kom. z Al. 203 — i uchwalenie wniosków z przyznaniem pięciu darów z łaski dla emerytów i dożywotniego zaopatrzenia dla pięciu wdów po nauczycielach ludowych	840
— szkół ludowych we Lwowie koło gimnastyczno-spiewackie, petycyja o subwen. do Wydz. kraj.	913
— Tow. wzajem pomocy nauczyc. okręgu żółkiewskiego, pet. o subw. do Wydz. kraj.	704
Nauczyciele i nauczycielki — pet. o wyższe płace:	
L. s. 515. w Brzeżanach — 799. w Brodach — 800 w Krakowie	136, 227
L. s. 1042, 1043, 1071, grona w Gródku i Now. Sączu, w Bochni	297, 298
L. s. 1289, Gorlak Jan — 1492. R. szk. miej. w Gdowie	454, 741
L. s. 425, zarząd szkoły w Grzegórkach, załatw. odmownie	103, 623
L. s. 405, młodszy nauczyc. w Krakowie — załatw. głos Rottera z po- prawką i sprawozd. Karola Dzieduszyckiego przyjęcie wniosku bez poprawki	103, 1006

L. s. 146. w Krowodrzy, 667. w Krośnie, 839. we Lwowie	22, 194, 229
L. s. 719. w Łobzowie i załatwienie odmowne	196, 624
L. s. 519. Marszycki Francisz. 1288. w Mszanie dolnej	136, 454
L. s. 784. R. szk. miej. w Nisku — odstap. Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia	226, 362
L. s. 339. w Przemyśle — i załatwienie odmowne	75, 623
L. s. 147. w Stryju — 1528. Trznadel Józef do Wydz. kraj.	22, 802
L. s. 1121. w Połwsiu R. szkol. miejs	350
L. s. 767, 772. Wydz. powiat. i gm. miasta w Rohatynie — 783, 801, R. szk. miej. i grono nauczyc. w Rohatynie — odstapiono Wydziałowi krajowemu	226, 227, 362
L. s. 236. w Tarnowie i załatwienie odmowne	44, 622
L. s. 1349. nauczyciele i nauczycielki w Żyweu	569
— Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie pet. o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych	454
— ludowi (ob. Horodenka, Podgórze)	
— Petycye o wyższe dodatki za kierownictwo (ob. Chrzanów, Gardziel, Garbiar, Kominkowski, Niedźwiecka, Nowy Targ, Piotrowski, Senddecki, Staremiasto, Ujwary).	

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych — petycye w sprawach:

- a) emerytalnych, o wliczenie lat i pięciolecia (ob. Augustyn, Banicki, Bielański, Bosak, Biliński, Car, Chodorowski, Czemeruga, Czyżda, Dudziak, Dworzaczek, Filipowicz, Frydel, Gacek, Glińska, Gońka, Greele, Harcerówna, Hołubowicz, Horeszko, Jabłoński, Jakubowski, Janiszewski, Januszkiewicz, Jasiński, Kabarowski, Kachnikiewicz, Kaczyńska, Kamar, Kawczyński, Kobylński, Klebowicz, Kluk, Kochaj, Kochaniewicz, Koczyndyk, Kratzer, Komarnicki, Korol, Kosobudzka, Kuszniereńko, Labitzka, Lercel, Lityński, Łodzińska, Łysakowska, Malicz, Małysiak, Markowski, Medwid, Medwedzki, Mormoń, Milno, Moraczewski, Moskwiński, Motylewicz, Nabak, Płaksij, Pozdańska, Rakowski, Rudnicki, Schalay, Schrotmanówna, Seroczkowska, Siekierski, Singer, Sławiński, Stępień, Tournelle, Tułcki, Urbański, Wielkopolski, Windykowa, Zasadni, Zborowski, Zejmowa, Ziółowski)
- b) o zapomogę (ob. Adler, Chorąży, Dobrzański, Domański, Drozd, Gabryel, Gudzio, Hyciek, Jacewiuk, Kawczyński, Kuszniereńko, Matysiak, Michałowski, Piotrowski, Pollo, Ryżewska, Stetkiewicz, Szymański, Topolnicki, Tylawski, Winter, Wróblewski, Zborowski)
- c) wdów i sierót o zaopatrzenie (ob. Burnatowicz, Bursztyn, Hawrylinkowa, Hutnikiewicz, Iwańska, Jarosiewiczowa, Kosonocka, Mareczek, Mareisz, Michajluk, Mordyniewicz, Panek, Picyk, Proskurnicka, Srokowska, Stebnicka, Sztokal, Wojnarowska, Wrońska, Ziembowa, Zharska)
- d) wdów po nauczycielach o zapomogi (ob. Balicka, Balko, Bałtarowicz, Biczay, Buraczek, Dumicz, Indiszewska, Jasińska, Kruszelnicka, Łopatyńska, Łotocka, Malicka, Markiewicz, Mazurek, Pajączkowska, Rubacka, Sieminowicz, Szeptycka, Wrońska, Zharska, Zielańska, Zielińska).

Nawrocki Ananiasz pet. o zapom. na uzupełnienie studjów w zawodzie przemysłowym

Nebesny Seńko pet. o zapom. na odbudowę spalonego domostwa, załatwiono odmownie	76, 898
Niecow przysiołek (ob. Terytoryalny)	
Niedźwiecka Zofia naucz. pet. o wyższy dodatek za kierownictwo	103
Niegowice obszar dworski (ob. Drogi)	
Niemowląt (ob. Ochronka, Opieka)	
Nieprzeźnia gm. pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Rozalii Struzik załatw do poz. 381 budżetu	134, 898
Nietykaności poselskiej sprawy:	
Sąd powiatowy w Myślenicach o zezwolenie na sądowo-karne ściga- nie p. Sredniawskiego — i dalsze do tego aktu	42 172
spraw. kom. Al. 78. głos Vayhingera i Pinińskiego, uchwała	599—601
— Sąd krajowy w Krakowie o zezwolenie na sądowo-karne ściganie p. Wójcika i załatwienie z Al. 145.	172, 358
Nieuleczalnych zakład św. Józefa pet. o subwen. budżet poz 51	102, 787
— tenże pet. o pożyczkę do Wydz kraj.	788
Niewiska , Hucisko i Zapole pet. przeciw rozdrabnianiu gruntów włościańskich i o ubezpieczenie robotników rolnych na czas choroby	134
Niewistki mieszkańcy gminy przeciw zarzutom w interpelacji p Potoczka	668
Nisko spółka wodna pet. o dodatkową subwen.	454
— komitet budowy kościoła pet. o subwen do Wydz. kraj	454
(ob. Nauczyciele, Sądy)	
Nosalewicz Aleksander pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie i załatw.	197, 792
Notaryat — wniosek Kramarczyka o zniesienie tej instytucji, zgłosz 1 czyt Al 84 — (załatwienie ob Ulgi)	130, 143
Nowakowska Eufrozyna wdowa po weteranie pet. o stałą zapom. — załatwiono odmownie	275, 898
Nowosiółki (ob. Drogi, Terytoryalny)	
Nowy Sącz komitet szpitalny pet. o przyjęcie datku dla wdowy Zengtalero- wej — odstęp. Wydz. kraj.	22, 899
— (ob. Nauczyciele)	
Nowy Targ zarząd szkoły 5 cio klas. et o wyższy dodatek dla naucz. za kie- rownictwo, o toż samo zarząd 6-klas. szkoły żeńskiej — 2 pet.	226
— pet. tow. rolniczego o zapom. na kupno bydła wyniszczonego płucną zarazą — załatwiono odmownie	227, 894
— (ob. Koleje, Sokół, Tournelle).	
Obertyński Emil (ob. Drogi).	
Ochronka małych dzieci w Krakowie pet. o zasiłek za r. 1894 i 1896. budżet poz. 45 a), b)	23, 786, 787
— małych dzieci we Lwowie pet. o subwen. budżet poz 46.	196, 786, 787
Ochrony zwierząt (ob. Miesięcznik).	
Ogonowska Falina wdowa po prof. pet. o pensję wdowią, załatw, odmownie	137, 898
Ogrodnicze tow. w Krakowie pet. o stałą subwen. odstęp. Wydz. kraj.	137, 893
— pszczelnicze tow. we Lwowie pet. o subwen. budżet poz. 249 a)	274, 893
— szkoła w Tarnowie (ob. Rolnicze).	
Ojezyczna stow. rękodzielników w Tarnowie pet. o zapom. budżet poz. 92.	134, 797
Oksiński Józef, asystent techniczny pet. o przyjęcie lat do emerytury i za- łatwienie	45, 365
Oleksińce gm. pet. o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — budżet do poz. 382.	349, 898
Olesko (ob. Drogi).	
Olpiński Jan Kaź. pet. o subwen. na dalsze kształcenie w malarstwie i załatw.	228, 796
Olszanik gm. pet. o przyjęcie kosztów utrzymania sierót M. i P. Andruchów — budżet do poz. 381.	102, 898
Olszewski Jan pet. o zasiłek do szkoły sztuk pięknych, załatw. odmownie	45, 796
Opaka gm. (ob. Prestacje).	
Opatrzność godło tow. miłosierdzia we Lwowie petycja o subwencję oraz i na budowę domu część budżet poz. 47. — zaś na budowę domu od- mówiono	135, 786, 788

Opieka niemowląt — dzieciątka Jezus we Lwowie pet. o subwencję budżet poz. 56.	74, 787
— szpitalna dla dzieci w Krakowie pet. o podwyższenie subwencji załatwienie z Al. 150	229, 387
— nad sługami tow. św. Jadwigi we Lwowie pet. o subwen.	350
Opieński Henryk pet. o zapom. na kształcenie w muzyce i załatw.	75, 791
Oplaty gminne:	
Sprawozdanie Wydz. kraj o upoważnienie gm. m. Sambora do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu Al. 73.	105
sprawozd. kom. Al. 136. — i przyjęcie ustawy	309
— gminne petycje (ob. Dobczyce, Jordanów, Ottynia, Pruchnik, Rohatyn, Sieniawa, Staremiasto, Tarnopol).	
— Konsumcyjne krajowe, petycje dzierżawców (ob. Brill, Engelberg Goldenberg, Schiff, Strassberg).	
Oprysk Matwij w Sajkowie (ob. Terytorialne).	
Ordynacya wyborcza. O pomnożenie liczby posłów z miast; petycje Krakowa, Lwowa, Bochni, Wadowic	195, 244
— Buczacza, Złoczowa i Wieliczki	454, 636, 668
— Rektorat szkoły politechnicznej o głos wirylny dla rektora szkoły politechnicznej	74
— sprawozd. kom. do powyższych pet. Al. 221., sprawozdawca Fruchtman, głos Romanowicza z poprawką, Kramarczyka, Okuniewskiego Średniawskiego i sprawozdawcy przyjmującego poprawki — i uchwalenie ustaw jednogłośnie	984—989
— Dalsze w tej sprawie pet. miast Podgórze, Sanoka i Jasła od Tow. politechnicznego co do głosu wirylnego rektora — dwie	376, 912, 978, 417
— Wniosek Ostapczuka o zmianę §. 30. sejmowej ordynacyi wyborczej — Al. 107. interpelacya do kom i odpowiedź Koziembrodzkiego	222, 233, 808, 815
— sprawozd. kom. Al. 235. — głos Okuniewskiego z poprawką i sprawozdawcy Onyszkiewicza — uchwalenie wniosku kom.	1013—1014
— Proletariat stowarz. pet. o reformę ordynacyi wyborczej	977
Ordynaryaty grec. kat. w kraju pet. w sprawie komasacyi gruntów erekcyjnych	569
Organistów galic. stowarz. pet. o zapom. i ustalenie płacy, załatw. odmow.	226, 788
Orłowska Karolina wdowa po naucz. pet. o kwartał pośmiertny i załatw.	455, 621
Ornitologiczne tow. w Jarosławiu pet. o subwen. do Wydz. kraj.	454
Orzechowiec pet. mieszkańców o zapom. na budowę kapliczki — do Wydz. kraj.	978
Orzechowska Józefa, wdowa po urzęd. kraj. pet. o zapom. i załatw.	138, 784
Osień gm. (ob. Gminna).	
Ossolińskich zakład na badania zabytków — budżet rubr. VIII. poz. 119.	849
Ostrów i Białoboki (ob. Drogowa, Gminna, Łowiectwo).	
— i Żuratin (ob. Terytoryalny).	
Oświaty ludowej tow. Lwów i Kraków pet. o subwen. budżet poz. 90, 91.	102, 417, 797
— ludowej tow. w Tarnowie pet. o subwen. budżet. poz. 104.	833
Ottynia gm. pet. o pobór opłat od napojów na rzecz budowy szkoły	226
Padew kolonia pet. przyjęcie kaleki do zakładu nieuleczal. na koszt kraju	417
— narodowa i inne gminy (ob. Gminna).	
Pachmarski Danyło były droźnik pet. o wsparcie — do Wydz. kraj.	977
Pajęczkowska Antonina wdowa po naucz. pet. o zapom. załatw. odmownie	274, 841
Panek Rozalia wdowa po naucz. pet. o podwyż. pensyi — załatw. odmow.	246, 840
— Józef i Michał (ob. Melioracye ad Staremiasto).	
Pańków Fefronia (ob. Bortiatyn)	
Pańkowski Kaźmirz i Wawnikiewicz Roman profesorzy w Dublinach, petyc. o podwyższenie płac i o pięciolecie	193
Pawełcze gm., pet. o wyjednanie poboru surowicy solnej i załatw.	377, 1008
Peczeniżyn gm., petycya o zwrot zlr. 37·84 ct. za leczenie Dawida Auerhana w Gracu, załatw. do poz. 381 budżetu	194—898

Pedagogiczne tow. oddz. w Krakowie, pet. o subwen. na szkołę zręczności do		
Wydz. kraj.		509
— (ob. Dźwinok, Mapa, Muzeum, Nauczyciele, Uczytel, Ruskie)		
Pelczar Józef, ksiądz w Krakowie, pet. o subwen. dla szkoły sług		23
Pererów gm., pet. w sprawie opłaty dodatków za grunta w Trościańcu w gm. Pererowa		137
Płatkowice gm. (ob. Gminna)		
Pieyk Klementyna Aloiza, wdowa po naucz., pet. o zaopatrzenie, załatwiono odmownie		137, 841
Piekary gm. (ob. Gminna)		
Pietrzycki Piotr, ksiądz, pet. o datek dla kościoła polskiego w Wiedniu, załatwiono odmownie		228, 898
Pietrzykowice i okoliczne gmine, petycja o zmianę postępowania z choremi wieprzami		912
Piotrowska Rezalia, wdowa po dyetaryuszu, petycja o dar z łaski, załatwiono przychylnie		229, 784
Piotrowski Wojciech, naucz., pet. o zapom., załatwiono odmownie		194, 841
— tenże pet. o podwyższenie dodatku za kierownictwo		246
Pisarze gminni. Wniosek Fruchtmana z projektem ustawy, zgłosz. 1-sze czyt. Al. 78		97, 112
załatwienie z Al. 219		940, 972
Pisz Jan, inżynier adjunkt, pet. o wliczenie lat służby i załatwienie		197, 311
Piwniczna (ob. Drogi)		
Ploder Karolina, wdowa po dyetarzu, pet. o dar z łaski		404
Pleśniany (ob. Raków) Pluty gm. (ob. Gminna)		
Plaksij Szymon, naucz., pet. o wliczenie lat do emerytury		637
Pławo gm. (ob. Gminna)		
Płoszczak Cyryla, sierota po nauczycielu, petycja o wsparcie, załatwiono odmownie		194, 840
Podatkowe (ob. Ulgi)		
Podatku gruntowego rewizya (ob. Wybór)		
Podbereż gm., pet. o prawo rybołówstwa na rzece Świcy		741
Podborce gm. (ob. Gminna)		
Podęgodzie gm. (ob. Gminna, Melioracye)		
Podgórze pet. nauczycieli o polepszenie płacy, załatw. odmownie		195, 839
— (ob. Sokół, Ordynacya)		
Podgrodzie gm. i inne (ob. Melioracye)		
Podkamień gm. o założenie szpitala z funduszu ks. Jabłonowskich		416
— pet. stowarz. szewców w sprawie sprzedaży obowią na targu w Brodach — głos Barwińskiego z poparciem		275
— (ob. Sądy)		
Podkościele zwierzch. gm., pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Gąsiorowskich załatwiono do poz. 381 budżetu		22, 898
Podlaska Zofia (ob. Zbylitowska)		
Podłuże i Wołczyńce obszary dworskie (ob. Melioracye)		
Podmichale urząd parafialny, pet. o zasiłek na wewnętrzne urządzenie kościoła załatwiono odmownie		350, 898
— tenże pet. o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem w tamtejszej szkole ludowej — i załatwienie		350, 621
— (ob. Drogi)		
Podręczniki szkolne, subwencye na wydawnictwo — budżet rubr. VII. poz. 86 — i rubr. XV. poz. 247		795, 893
Podrzutków fundusz we Lwowie i Krakowie — budżety z Alegat. 203. lit D, G.		857, 864
Pogorzecy pet. o wsparcia (ob. Biliński, Chlebówice, Karów, Kozak, Nebesny, Połowce, Wasilkowski, Wiśniowczyk, Żurów)		
Polanka (ob. Tyran Józef)		

Polecenia dane Wydziałowi kraj. i sprawy temuż przekazane :

1. — Petycja Wydziału powiat. w Nadwórnie o przyznanie subwencji w wysokości 70% kosztu budowy dróg gmin. Nazawizów-Winograd, Nadwórna-Łanczyn i Delatyn-Łuczki 187
2. — pet. ks. Łukasza Bobrowicza o systemizowanie na posadzie kapelana grec. kat. przy szpitalu lwowskim — do zbadania i zdania sprawy w ciągu sesyi 189
3. — ażeby czuwał nad korzystnem załatwieniem odezwy do Prezydyum Namiest. z 2. lipca 1895 L 10443 w sprawie bud. koszar dla wojska 219
4. — ażeby czynnie i jak najgorliwiej wspierał działalność Reprezentacyi powiatowych w zakresie spraw ekonomicznych ich powiatów 236
5. — prowadzenie z c. k. Rządem dalszych rokowań mających na celu przez zarządzenie badań naukowych i przez ustanowienie specjalnego komitetu dla zbadania warunków bezpieczeństwa w kopalniach wosku ziemnego i nafty, zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków zdarzających się w tych kopalniach 236
6. — Sejm poleca Wydziałowi kraj. by poczynił starania, aby c. k. Rząd w roku bieżącym przyczynił się kwotą najmniej 5.000 zł. wynoszącą do dalszego prowadzenia prób i doświadczeń w tępieniu myszy poln. 237
7. — Sejm poleca Wydz. kraj., by się postarał o wydanie projektowanego rozporządzenia ministeryalnego, aby równocześnie przygotował podstawy i materiały potrzebne do stworzenia ustawy o przymusowem tępieniu myszy polnych 237
8. — Pet. Rady pow. w Rzeszowie o subwen. na rekonstrukcyę drogi Tyczyn Jawornik — do przychylnego załatwienia 239
9. — Pet. gminy Tartakowa o ustanowienie tamże sądu powiatowego — do zbadania i przyspieszenia stanowczego załatwienia 259
10. — Wypracowania projektu drogi z Łysej Polany do Morskiego Oka i subwencyonowania takowej do 70% kosztów ogólnych 262
11. — Pet. gmin. Łączki, Wujaszkowa i innych o zbudowanie ławy lub mostu na rzece Wisłoku — do załatwienia 262
12. — Pet. Wydziału powiat. w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencji na drogę powiat. Złoczów-Ożydów — do możliwego uwzględn. 263
13. — Pet. magistrów farmacyi dawnej w aptece szpitala lwowskiego zajętych, jako poszkodowanych utratą zajęcia — do załatwienia 268
14. — Wniosek Średniawskiego o zaprowadzenie giełdy pracy — do zbadania w kierunku wskazanym w sprawozdaniu komisyi 288
15. — Pet. Bielskiego Wincentego o stypend. na wyższe kursa szkoły ogrodniczej w Wersalu — do zbadania i załatwienia 289
16. — Pet. gm. Grabownica o wolny od myta przejazd na drodze kraj. w Grabownicy — do zbadania i możliwego przychylnego załatw. 290
17. — Pet. Józefa Kułaczkowskiego leśnika o zapom. z funduszków przez niego zaoszczędzonych przy zalesieniu wydm — do zbadania 308
18. — Pet. zwierzch. miasteczka Uście solne o ustanowienie tamże nowego sądu powiatowego — do wszechstronnego zbadania 310
19. — Pet. Jana Piszsa inżyniera adjunkta i Juliana Misiakiewicza inżyniera asystenta — o wliczenie czasu gdzie indziej spędzonego do służby krajowej — z upoważnieniem do uwzględnienia 311
20. — Sejm poleca Wydziałowi kraj. aby na najbliższej sesyi przedłożył stanowczy wniosek zaradzenia brakowi pomieszczeń dla pp. profesorów dublańskich 357
21. — Poczynienie przygotowawczych kroków do nabycia lub wydzierżawienia około 30 morgów gruntu celem dostarczenia obiektu gospodarczego dla niższej szkoły rolniczej w Horodence 358
22. — Sejm poleca Wydziałowi kraj. ażeby stabilizował :
a) Stanisława Anczyca na posadzie kierownika szkoły sukienniczej w Rakszawie ;
b) Franciszka Ksawerego Daniszewskiego na posadzie nauczyciela rysunków w kraj. szkole tkackiej w Krośnie ;

- c) Bazylego Pyptiuka na posadzie kierownika warstata tkackiego w Łańcucie;
- d) Stefana Skrypniczuka na posadzie instruktora szkoły garniearskiej w Kołomyi 359
23. — Przeprowadzić studia i zebrać materiały, mogące posłużyć do ułożenia programu zakładania szkół zawodowych — niemniej zbadać, czy i dla jakich kategorii przemysłu kursa wędrowne zaprow. można 360
24. — Pet. kółka rolniczego w Radziszowie o przysłanie nauczyciela koszykarstwa — do możliwego uwzględnienia 360
25. — Pet. mieszkańców Medenickiego okręgu zawodowego o utworzenie tamże okręgu sanitarnego — do możliwego uwzględnienia 361
26. — Pet. izby lekarskiej w Krakowie, o rewizję ustawy o lekarzach miejskich w większych miastach — do zbadania i przedłożenia wniosków odpowiednich 361
27. — Cztery pet o zaliczenie m. Rohatyna do III. klasy płac nauczycieli, do zbadania i załatwienia 362
28. — Pet. Rady szk. miej. i Rady gmin. w Nisku, o przyznanie nauczycielom pięcioklasowej szkoły w Nisku — płacy, jaką pobierają nauczyciele w miasteczkach — do możliwego uwzględnienia 362
29. — Pet. Wydziału powiat. w Sokalu o podwyższenie subwen. na budowę dróg powiatowych — do załatwienia 363
30. — Pet. 20 kilku gmin i obszarów dwor. powiatu kołomyjskiego o budowę mostu na Prucie i rekonstrukcję drogi Pererów-Mekietyńce — do wdrożenia, porozumienia ze stronami i załatwienia 364
31. — Pet. pięciu gmin o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic — do załatwienia w kierunku uchwałą zeszłoroczną zainicjowanym 365
32. — Pet. Józefa Oksińskiego, asystenta technicznego o przyjęcie lat do emerytury — do przychylnego załatwienia 365
33. — Pet. emeryt. konduktora dróg, Stanisława Darowskiego o przyjęcie napowrót do służby — do załatwienia 365
34. — Sejm poleca ponownie Wydziałowi kraj., aby zbadał, jakie zmiany poczynićby należało w postanowieniach kraj. ustawodawstwa gminnego co do sposobu zawiadywania specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelskiej, i aby porozumiawszy się z c. k. Rządem na następnej sesji swoje wnioski Sejmowi przedłożył 371
35. — Poleca się Wydziałowi kraj.:
- a) by się odniósł do Rady szkol. kraj., celem uzyskania pozwolenia, używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do pouczeń nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem uczestniczenia chłopców nauki dopełniającej, oraz wprowadzenie w życie kursów wakacyjnych w dziale rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych;
- b) aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia tych kursów specjalnych;
- c) aby się starał upatrzeć odpowiednią osobistość na posadę kraj. inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesji przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady 385
36. — Sejm poleca Wydziałowi kraj. udać się do Rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ściśle przestrzeganie postanowień §. 16. ustawy z dnia 20. lipca 1892 Nr. 51. dz. ust. kraj. (o licencyjonowaniu buhai) i §. 13. przepisów wykonawczych do niej 386
37. — Poleca się Wydz. kraj., aby zbadał i uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju, oraz potrzebnych w tymże szpitalu wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki tych badań i wyniki rokowań poleconych uchwałą Sejmu z 24. stycz. 1895 r. wraz z wnioskami na najbliższej sesji przedłożył 387
38. — Pet. gm. m. Tarnopola o uprawnienie do poboru opłaty gminnej od psów — do właściwego załatwienia 388

Polecenia:

Stronica

39. — Pet. gm. Mokra strona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk-Kańczuga — do zbadania i załatwienia 389
40. — Pet. gmin Piwnicznej i innych o subwencyę na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy - z poleceniem wdrożenia ponownych rokowań z Reprezentacyami powiatów i stronami interesowanemi, celem zapewnienia z ich strony udziału w kosztach budowy tej drogi jako gminnej — i zdania sprawy na przyszłej sesyi 392, 395
41. — Pet. zwierzch. gminnej w Baranowie, zwierzch. gminnej w Korczyni i miasteczka Rudnik wraz z gminami sąsiednimi - o utworzenie w tych miejscowościach siedziby c. k. Sądu powiatowego — do zbadania w porozumieniu z władzami sądowemi i zdania sprawy na najbliższej sesyi 408—409
42. — Pet. Wydziału powiatowego i Rady miejskiej w Żółkwi, dalej, Wydz. powiatowego i Rady miejskiej w Sokalu, oraz gmin i obszarów dworskich powiatu sokalskiego — o ustanowienie trybunału sądowego w Żółkwi względnie w Sokalu — do zbadania 410
43. — Pet. gm. Bukowska o pożyczkę komunalną z Banku kraj. — do zbadania i ewentualnego polecenia dyrekcji Banku 411
44. — Pet. gm. miasta Halicza i okolicznych mieszkańców o zniżenie myta na drodze krajowej i powiatowej - do urzędowania 412
45. — Pet. Elżbiety hr. Borkowskiej o uwolnienie obszarów dworskich w Dołżance i Domamoryczu od myta w Zagrobeli — do możliwego uwzględnienia przy najbliższem odnowieniu kontraktu o dzierżawę tego myta 413
46. — Pet. mieszkańców Borysławia w sprawie nieporządków w gminie — do załatwienia 413
47. — Pet przysiółka Ksawerówka o wyłączenie ze związku gminy Tartakowa i utworzenie zeń gminy samostnej — do zbadania 421
48. — a) Sejm poleca Wydz. kraj. aby podjął starania około poprawienia kredytu włościańskiego w powiatach, gdzie dotychczas niema wcale instytucyi, zajmujących się kredytem włościańskim, lub gdzie takie instytucye nie czynią zadość rzeczywistym potrzebom kredytowym włościan.
Wydział kraj. wpłynie na dotyczące Reprezentacye powiatowe, aby wzięły inicjatywę w zakładaniu towarzystw zaliczkowych, z poręką ograniczoną, lub przystąpiły do zakładania powiatowych kas oszczędności. Sejm wyraża zdanie że procenta od pożyczek włościańskich nie powinny przenosić 6 „ 431
Na koszta zakładania i pierwszego urzędzenia towarzystw zaliczkowych lub kas oszczęd., utworzonych za inicjatywą reprezentacyi powiatow., wyznacza się do dyspozycyi Wydziału krajowego kredyt w sumie 10 000 zł.
Połowę tej sumy t. j. 5.000 zł. wstawia się do budżetu na rok 1896 i poleca się drugą połowę tego kredytu t. j. 5.000 zł. wstawić w preliminarz na rok 1897.
- b) Sejm poleca Wydz. kraj., aby ułożył normy udzielania towarzystwom zaliczkowym tudzież powiat. i gmin. kasom oszczęd. pożyczek w oblig. komunal. Banku kraj., za poręką powiatów lub gmin i przedłożył wnioski do potrzebnych w tym celu zmian statutu bankowego. W postanowieniach tych należy mieć na oku zarówno bezpieczeństwo pożyczek, jak też rękojmię użycia funduszków pożyczek. odpowiednio do ich przeznaczenia.
- c) Sejm poleca Wydz. kraj. udać się do Rządu z przedstawieniem potrzeby zmiany postanowień reskryptu Ministerstwa spraw wewn. z 19. maja 1892 r., l. 1139 celem uchylenia przeszkód zakładania gmin i powiat. kas oszczęd., stosownie do kilkakrotnych w tym przedm. rezolucyi sejmowych 432
49. — Przedłożyć na najbliższej sesyi projekt ustawy o ordynacyi wyborczej dla 30 miast podlegających ustawie z 13. marca 1889 r. 540

Polecenia:

Stronica

50. — Pet. Wydz. powiat. i gm. miasta Myślenice o utworzenie sądu obwodowego w Myślenicach — do zbadania i przedłożenia wniosku . 541
51. — Pet. gm. Sułkowice o utworzenie sądu powiatowego w Sułkowicach — jak wyżej . 542
52. — a) Poleca się Wydz. kraj, bezzwłocznie przystąpić do wybudowania dla biura melioracyjnego skrzydła do gmachu sejmowego od strony ulicy Mickiewicza na gruncie stanowiącym własność funduszu kraj. kosztem nieprzekraczającym sumy 80.000 zł. w. a.;
b) ażeby na pokrycie kosztów tej budowy zaciągnął w Banku krajowym na hipotekę gmachu sejmowego pożyczkę do wysokości 80.000 zł. w. a.;
c) Uchwały pod a) i b) wykona Wydział kraj. jedynie pod warunkiem, jeżeli na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki, Bank kraj. z własnych funduszy pokrywać będzie $\frac{2}{3}$ części, a fundusz kraj. $\frac{1}{3}$ część rat anuitetowych . 550
53. — Ażeby zbadał na miejscu system regulacji małych górskich potoków obmyślany przez L. Selinga w Izdebniku i o wyniku zdał sprawę . 550
54. — Ażeby po ukończeniu projektu regulacji Pełtwi zarządził uzupełnienie zdjęć dla regulacji Uszwicy z dopływami . 551
55. — Pet. gmin i obszarów Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze o przedłużenie regulacji Złotej Lipy do zbadania na miejscu wspólnie z c. k. Namiestnictwem i zdania sprawy . 551
56. — Polecenie pokrycia z dotacji dyspozycyjnej — przypadającego na fundusz krajowy datku na lokalną regulację Dunajca w Brzezny i Swiniarsku . 552
57. — Pet. gm. Wulka pod lasem o zapomogę na osuszenie gruntów — do zbadania i dalszego załatwienia . 552
58. — Przyznania zasiłku na lokalną regulację Bystrzycy nadworniańskiej w gminie Grabowiec . 554
59. — Pet. gm. Babica do zbadania i ewentualnego udzielenia pożyczki na koszt lokalnej regulacji Wisłoku . 554
60. — Przyznania zasiłku gm. Tatarsko na zabezpieczenie brzegów Stryja . 555
61. — Pet. gminy Muszyny o ubezpieczenie brzegów Popradu, Muszynki i Szczawniczki do zbadania i ewentualnego udzielenia zasiłku . 557
62. — Pet. gm. Brzegi o odszkodowanie za grunta i domy w terenie inundacyjnym przy obwałowaniu prawego brzegu Wisły z poleceniem przyznania zapomogi na przeniesienie budynków w wysokości, jaką oznaczy komisya polityczna . 558
63. — Pet. Wydz. powiat. w Brodach o regulację Styru — z poleceniem zarządzenia zdjęć w ciągu roku bieżącego . 558
64. — Pet. Jadwigi Biechońskiej z Żarnowiec o subwencyę na uregulowanie Jasiołki — do uwzględnienia oraz wyjednanie zasiłku państwowego . 558
65. — Pet. gm. Tuchli o zapom. na regulację Aporu do zbadania i ewentualnego dalszego zarządzenia . 559
66. — Pet. kilku gmin o zapom. na uregulowanie potoku Przydenica — do zbadania i możliwego uwzględnienia . 559
67. — Zarządzenia w r. bieżącym wykończenia projektu regulacji potoku Żezawy — oraz poczynienia u Rządu kroków celem zawiazania spółki wodnej dla tej regulacji . 559
68. — Wyplacenia konkurencyi na pogłębienie kanału Jaryczowskiego $\frac{1}{3}$ kosztów w kwocie 1900 zlr. — pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd i strony interesowane toż samo złożą . 560
69. — Wyplacenie $\frac{1}{3}$ kosztu na lokalną regulację Bystrzycy w miejscowości Wołczyniec pow. Stanisławów . 561
70. — Pokryć datkę krajowy do kosztów regulacji Raby między Lubniem a Kasinką . 562
71. — Pet. Wydziału powiat. w Przemyślu o regulację potoku Cisówki-Olszanki — do zbadania nagłości wspólnie z ck. Rządem . 563
72. — Aby na przyszłą sesyę Sejmu przedłożył projekt obwałowania Wisły

Polecenia:

Stronica

- i dopływów od Krakowa do granicy państwa jako substrat do uchwalenia — stosowne ustawy 563
73. — Aby sprawę utrzymania podrzutek galicyjskich za granicami kraju wszechstronnie zbadał i ewentualne wnioski przedłożył 599
74. — Aby wypracował wzorowy statut emerytalny dla urzędników Rad powiatowych, któryby Radom powiatowym do przyjęcia mógł być zaleconym 604
75. — Pet. Anny Jarosiewiczowej, wdowy po naucz. o zaopatrzenie — do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 626
76. — Pet. przełożonej Zmartwychwstanek w Kętach o uwolnienie ich realności od dodatków do podatków — do zbadania i przedłożenia wniosku 629
77. — Pet. nauczycieli Bielawskiego Józefa, Groela Antoniego i Matysiaka Wojciecha o pięciolecie — do możliwego uwzględnienia w drodze łaski 629
78. — Pet. zwierzch. gm. Podkamień koło Brodów o utworzenie sądu powiatowego z siedzibą w Podkamieniu — do wszechstronnego zbadania i przedłożenia wniosków 633
79. — Wyjednać u c. k. Rządu subwencję po 5.000 złr. rocznie na lat sześć od r. 1897 na subwencyonowanie ogierów prywatnych w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych 655
80. — Pet. gmin i obszarów dworskich Janowice i Wróblowice o obwałowanie prawego brzegu Dunajca — do zbadania i wypracowania projektu technicznego 657
81. — Pet. mieszkańców przysiółka Sajków o wyłączenie z gminy Werbiż a przyłączenie do gminy Horozhany małej — do zbadania i zdania sprawy 558
82. — Pet. gm. Sokołowa o odpisanie reszty datku na budowę drogi kraj. Rzeszów-Nadbrzezie — do zbadania i możliwego uwzględnienia 660
83. — Pet. Wydz. powiat. w Stryju o subwencję na budowę drogi Synowódzko-Schodnica — do możliwego uwzględnienia 661
84. — Petycyje drożników dróg kraj. okręgów Krakowskiego, Sandeckiego i Przemyskiego — i oddziału Cieszanowskiego o polepszenie bytu — do zbadania i postawienia wniosków na następnej sesyi 661
85. — Pet. Tadeusza Pollo, krawca, o subwen. na założ. szkoły kroju — do zbadania i załatwienia 662
86. — Pet. włościan gm. Zielonki z zarzutami na radę gminną o rzekome nadużycia — do zbadania i załatwienia 662
87. — Zastanowienia się nad potrzebą reorganizacji krajowych archiwów akt grodzkich i ziemskich — i przedłożenia wniosków po zasięgnięciu opinii Akademii Umiejętności 683
88. — Sejm poleca Wydziałowi kraj:
a) ażeby w miarę potrzeby przedłożył wnioski w sprawie pomnożenia ilości stypendyów dla kształcących się nauczycieli do szkół rolniczych i wstawił do preliminarza na rok 1897 odpowiednią kwotę;
b) ażeby prowadził dalej rokowania z c. k. Rządem celem zwołania ankiety dla zbadania przepisów dotyczących się uprawy tytoniu, jak również środków do podniesienia tej uprawy;
c) ażeby na rok 1897 i na dalsze dwa lata wstawił do budżetu kwotę 3000 złr. jako subwencję dla komitetu towarzystwa tytoniowego;
d) ażeby w sprawie rozwoju kółek rolniczych po wysłuchaniu opinii krajowej Komisji rolniczej przedłożył odpowiednie wnioski 684
89. — Postarać się o zreambulowanie i zatwierdzenie projektu regulacji górnego Dniestru — i przedłożenia onegoż na najbliższej sesyi 685
90. — Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby i nadal czuwał nad ruchem emigracyjnym w kraju, zbierał wiadomości o jego rozmiarach i kierunkach, a o ile w tem dostrzeże wpływ ekonomicznie i społecznie szkodliwych czynników, aby w porozumieniu z Rządem starał się o jak najbardziej sprężyste ukrócenie działania tych czynników.

- W szczególności wezwie Wydział kraj. reprezentacye tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylii, ażeby wskazały środki, zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu skutecznie przeciwdziałać 696
91. — Pet. współwłaścicieli dóbr Truskawiec o poparcie budowy kolei Borysław-Stebnik w celu odpowiednich badań i przeprowadzenia rokowań z Rządem co do kosztów 742
92. — Wykazywać dla ewidencji w wyjaśnieniach rubr. II. wszelkie pensye, zaopatrzenia i dary z łaski z fund. kraj. 785
93. — Zbadać przyczyny wzrostu wydatków na koszt leczenia w szpitalach zagranicznych, oraz sprawę umieszczenia podrzutków — w porozumieniu z Wydziałami krajowymi innych krajów co do każdej z tych spraw 786
94. — Pet. prof. dra Bujwida o subwen. na wytwór surowicy przeciwbłonicznej dla użytku szpitali — do załatwienia 786
95. — Pet. zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o pożyczkę na budowę — do zbadania i zdania sprawy 788
96. — Do preliminarza na rok 1897 wstawić ryczałtową kwotę na zasiłki dla ochronek 789
97. — Pet. sztuk 22 o zasiłki na kształcenie w muzyce i śpiewie do zbadania i ewentualnego uwzględnienia (ob. Barków, Bohuss — Didor i Nosalewicz) 791, 792
98. — Pet. gm. m. Lwowa o zwrot części kosztu restauracyi sali teatru w gmachu hr. Skarbka, — dyrektora Bandrowskiego i spółki w sprawie sezonu operowego — i Tow. Harmonia w Krakowie o subwencyę do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 791—792
99. — Pet. internatu Nazaretanek w Krakowie, opieki nad internatem seminarzystów nauczycielskich w Krakowie, internatu św. Jozafata we Lwowie, opieki nad internatem seminarzystek nauczycielskich we Lwowie — wreszcie Komitet internatu w Sokalu — do uwzględnienia 792
100. — Pet. Komitetu budowy internatu w Tarnopolu o pożyczkę — do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową 795
101. — Pet. młodzieży kształcącej się w sztukach sztuk 12 — (ob. Beer, Czechowicz, Czajkowska, Dunikowska Iwasiuk, Kratochwil, Krupski, Olpiński, Rossdorfer, Serdówna, Trusz, Wachtel) do ewentualnego uwzględnienia z poz. 87 budżetu 796
102. — Pet. obszaru dworskiego w Mełnie w sprawie mostowego na rzece Swierzu i o budowę drogi z Firlejowa do Strzelisk — częścią do zbadania, częścią do załatwienia we własnym zakresie 809
103. — W sprawie fundacyi hr. St. Skarbka Sejm poleca Wydz. kraj. :
 a) aby w przyszłych sprawozdaniach o zamknięciach rachunkowych dokładniej wyjaśniano znaczniejsze przekroczenia preliminarza, a to tak w kierunku dochodów jak i rozchodów;
 b) aby nie spuszczając z oka reorganizacyi nauki rzemiosł, jak najmniej sprawy reformy statutu organizacyjnego, w przyszłych sprawozd. umieszczał daty, któreby w obrębie istniejącego i dziś statutu, odnosiły się do wychowanków po ich wyprawieniu z zakładu i dawały tak dokładny obraz rzetelnej skuteczności fundacyi 815
104. — Pet. Wydziałów powiat. w Łańcucie i Jarosławiu do zbadania i stosownie do wyniku badań, udzielenia subwen. aż do wysokości 60% rzeczywist. kosztów budwy dróg : I. Przeworsk-Markowa, II. Przeworsk-Maćkówka, III. Maćkówka-Bystrowice 816
105. — Pet. sztuk 12 od stowarzyszeń akademickich odnośnie do ryczałtu z rubr. VII poz. 107, 108 834
106. — Pet. siostr służebniczek w Starej Wsi o subwen. do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi 836
107. — Pet. redakcyi „Przedświtu i szkółki domowej“, Ludwika Er Veltze wydawcy buchalteryi i polskiego Tow. handlowo-geograficznego, Zyg. Korosteńskiego o subw. na przemysłowo-handlową bibliotekę i Tow. ludoznawczego — do zbadania i ewentualnego zdania wniosków 838

Polecenia :

Stronica

108. — Pet. zakładu wychowawczego ubogich dziewcząt w Łomnej i wniossek p. Osuchowskiego — o ile dotyczą subwen. na ukończenie budowy zakładu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 839
109. — Przeprowadzić rokowania z ciałami samorządными w celu stopniowego zakładania internatów przy każdym seminarjum nauczycielskiem 843
110. — Pet. ośm sztuk od kongregacyi Bazylianek, Felicyanek, Klarysek, sióstr Miłosierdzia, zakładu Maryi i św. Heleny, i od gminy izraelskiej w Tarnopolu o wyższe zasiłki — do zbadania i uwzględnienia przy preliminarzu na rok 1897 845
111. — Pet. miast Leżajska, Łańcuta, Rohatyna i Tarnopola w sprawie zaległości fund. szkol. i zniżenia prestacyi szkolnej — do załatwienia 845
112. — Pet. dziesięciu gmin o zniżenie prestacyi szkolnej do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi 845
113. — Pet. Polniaka Juliana stróża kraj. archiwum akt grodzkich o sprawienie liberyi 849
114. — Pet. Komitetu parafial. w Haliczu o subwen. na restauracyę cerkwi i
115. — Pet. konwentu O. O. Bernardynów o subwen. na restauracyę kościoła do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi 850
116. — Pet. Łuniewskiej Natalii o zapom. do możliwego uwzgl., — zaś Rady powiat. w Nadwórnie o odpisanie reszty pożyczki — z poleceniem rozłożenia spłaty na lat dwanaście 853
117. — Przedłożyć wnioski co do stałego zaopatrzenia dla Heleny Stachów, b. posługaczki w szpitalu lwowskim 857
118. — Pet. miasteczka Muszyna o subwen. na cele szupaśnictwa do zbadania i możliwego uwzględnienia 865
119. — Pet. Stan. Schalaya naucz. szkoły rolniczej w Dublanach o wliczenie lat do emerytury — do zbadania i możliwego uwzględnienia 876
120. — W przedmiocie kraj. składów publicznych we Lwowie i Krakowie :
a) do preliminarza na rok 1897 przygotować zniżenie wydatków we Lwowie przez odpowiedni dobór personalu ;
b) znieść posady kasyerów w obydwóch składach 885
121. — Pet. ogrodniczego tow. w Krakowie o subwen. — do możliwego uwzgl. 893
122. — Pet. Tow. uprawy tytoniu o dalszą subwen. na lata 1897—1899 do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi 894
123. — Pet. Kaźm. Waśniewskiego b. naucz. ogrod. o zapom. do załatwienia 894
124. — Zebrać odpowiednie dane co do ilości przywozu z zagranicy wyrobów drobnego przemysłu, któreby można łatwo w kraju wyrabiać, jako to : portmonetki, guziki, spinki, — i przedłożenia wniosków w dążeniu do zaprowadzenia tego przemysłu u nas 897
125. — Pet. sztuk 13 o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia i utrzymania — do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z poz. 881 wydatków 898
126. — Pet. komitetu pomnika Korzeniowskiego w Brodach i 14 innych pet. o zapom. z powodu klęsk elementarnych, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z poz. 382 wydatków 898
127. — Pet. Komitetu szpital. w Now. Sączu w sprawie datku dla wdowy po Zengtalerze — do załatwienia 899
128. — Dwie pet. tow. Kolonii wakacyjnych we Lwowie o zasiłki — do zbadania i przedłożenia wniosków na następnej sesyi 899
129. — Zbadać w porozumieniu z Radą szkol. kraj. i zdać sprawę na najbliższej sesyi — czy i o ile przyznana w r. 1872 stała subwencya dla wydziałowej szkoły żeńskiej w Krakowie w skutek ustawy z r. 1894 o kosztach utrzymania szkół nie ma być uchyloną 900
130. — W porozumieniu z zarządem Banku kraj. wziąć pod rozwagę kwestyę podwyższenia kapitału zakładowego tegoż Banku przez emisję obligacyi w sposób nieobciążający budżetu kraj. i na najbliższej sesyi przedłożyć wnioski 905
131. — Starać się i nadal o wciągnięcie Wydziałów powiatowych do współudziału w zarządzie sprzedaży soli, — w szczególności w kierunku wykonywania kontroli nad drobiazgową jej sprzedażą 919

Polecenia :

Stronica

132. — Przedstawić na następnej sesji wnioski celem zwinięcia krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie — i poczynić starania w celu sprzedania realności do tychże składów należących . . . 929
133. — Uzupełnić badania co do wyboru najwłaściwszej miejscowości na siedzibę sądu obwodowego dla północno - wschodniej części kraju pomiędzy Wisłą a Sanem . . . 929
134. — Pet. Rady powiatowej Tarnobrzeskiej do zbadania w porozumieniu z Radą szkol. kraj. — i zdania sprawy . . . 931
135. — Wniosek Fruchtmana z dnia 22. kwietnia 1894 o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do zdania sprawy na najbliższej sesji ewentualnie wniesienia projektu zmiany z uwzględnieniem słusznego rozkładu ciężarów pomiędzy poszczególne gminy miejskie, oraz pomiędzy miasta a fundusz szkolny krajowy . . . 935
136. — Wniosek Fruchtmana w sprawie pisarzy gminnych do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układach z Rządem w sprawie zmiany ustawy gminnej . . . 972
137. — Sejm wzywa Wydział kraj. aby w porozumieniu z Radą szkol. kraj. zwrócić uwagę na niedogodności, powstające dla Rad szkol. miejsc. z powodu zalegania w uiszczaniu dodatków szkolnych i na najbliższej sesji przedstawił odpowiednie wnioski . . . 983
138. — Sejm ponownie zwraca uwagę Wydziału kraj. na sprawę stopniowego zakładania internatów przy seminariach nauczycielskich, z poleceniem przedstawienia owo porozumieniu z Radą szkol. kraj. odpowiednich wniosków na najbliższej sesji . . . 984
139. — Pet. miast Bochni, Buczacza, Wadowie, Wieliczki i Złoczowa o pomnożenie liczby posłów z miast, tudzież rektoratu szkoły politechnicznej o głos wirylny dla rektora — do zbadania i zdania sprawy na następnej sesji . . . 989
140. — Wniosek Pohoreckiego w przedm. utworzenia izby handlowo-przemysłowej w Tarnopolu z poleceniem zebrania dat potrzebnych dla oceny sprawy — i zdania sprawy na najbliższej sesji . . . 990
141. — Poleca się Wydziałowi krajowemu :
a) aby wyjednał u c. k. Rządu wynagrodzenie dla gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania ;
b) aby niezależnie od tego we właściwej drodze podjął starania w tym kierunku, żeby łącznie ze zmianą obecnych niejasnych i wadliwych postanowień ustawy gminnej określającej granice własnego i poruczonego zakresu działania gminy, państwo otworzyło związkom komunalnym inne źródła dochodów, na pokrycie kosztów połączonych ze sprawozdaniem zadań administracji publicznej . . . 990
142. — Dołożyć wszelkich starań celem dokonania budowy kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka . . . 994
143. — Zbadać możliwość połączenia powiatu Turczańskiego z sieci kolei państwowych i przyprowadzenia do skutku budowy odpowiedniej kolei lokalnej . . . 994
144. — Przedłożyć na najbliższej sesji plan stałej organizacyi biura kraj. kolejowego . . . 994
145. — Wnieść do c. k. Rządu przedstawienie wykazujące potrzebę jak najszybszego rozpoczęcia budowy kolei rząd. Rozwadów - Przeworsk . . . 995
146. — Przedstawić na przyszłej sesji wnioski co do przyczynienia się kraju poważnemi kwotami do urządzenia i utrzymania wyższego zakładu dla nauk handlowych we Lwowie. . . 996
147. — Poświęcić stale baczna uwagę sprawom taryf kolejowych — i dla prac w tym celu zorganizować siły potrzebne . . . 997
148. — Wniosek Merunowicza o organ fachowy dla spraw handlowych i o subwencję na popieranie rozwoju handlu — wraz z sześciu w związku zostającymi petycjami — do wszechstronnego rozpoznania i przedstawienia wniosków na przyszłej sesji . . . 997
149. — Pet. gm. i obszaru dwor. Rolów o subwen. na drogę Rolów - Dobrowlany do możliwego uwzględ. . . 998

Polecenia:

Stronica

150.	— Pet. gm. Dynowa o uregulowanie zapór mytniczych do zbadania i przychylnego o ile można załatwienia	998
151.	— Pet. gm. Podmichale o przywrócenie komunikacji na drodze gminnej do zbadania i właściwego traktowania	999
152.	— Pet. gm. m. Jaworowa o utworzenie tamże sądu obwodowego do wszechstronnego zbadania i przedłożenia wniosku	999
153.	— Pet. gm. i obszaru dworskiego Lubla o wydzielenie z sądu powiatowego we Frysztaku do miejs. deleg. w Jaśle — jak wyżej	1000
154.	— Pet. gm. Zaleszczyk o utworzenie sądu obwod. tamże — jak wyżej	1000
155.	— Pet nauczycieli o wliczenie czasu do służby, a to:	
	a) Edwarda Gacka, Jana Hałabowicza, Juliana Lityńskiego i Józefa Dudziaka — do zbadania i przedstawienia wniosku;	
	b) Marcina Frycka, Waleryana Janiszewskiego i Jadwigi Tournelle do zbadania i możliwego uwzględnienia	1002
156.	— Pet. tow. politechnicznego o utworzenie kraj. biura dla spraw budowlanych — do zbadania i sprawozdania	1003
157.	— Pet. gm. Sułkowice o ukończenie budującej się tam drogi subwencyonowanej — do możliwego uwzględnienia	1004
158.	— Pet. o zapom. i dary z łaski: Eleonory Rondewaldowej wdowy po konduktorze dróg, Surowiaka Józefa emer. konduktora dróg, i Zielińskiej Julii wdowy po inżynierze — do możliwego uwzględnienia	1004
159.	— Pet. gmin Olesko i Konty o budowę drogi Olesko-Sokołówka do urzędowego załatwienia	1005
160.	— Pet. gminy Pererów w sprawie opłaty gminnych od gruntów w Trościańcu położonych — do załatwienia w kierunku wskazanym	1005
161.	— Pet. Maryi Groblowej o zwrot wkładek emerytalnych złożonych przez jej syna był. nauczyciela — do możliwego uwzględnienia	1008
162.	— Pet. Wydziału powiat. w Tłumaczu do poczynienia starań o zwolnienie od opłat skarbowych z tytułu nominacji funkcjonaryuszów gminy	1010
163.	— Petycyje w sprawie utworzenia nowych sądów powiat. w Wielkich Oczach, w Lanckronie i Gołogórach — do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesji	1010, 1011
164.	— Pet. gm. m. Buczacza o utworzenie sądu obwodowego w Buczaczu — do zbadania i wniosku jak wyżej	1012
Policji krajowej fundusz — budżet z Al. 203.		899
Politechniczne tow. we Lwowie pet. o utworzenie biura krajowego dla spraw budowlanych, głos Rottera i załatwienie		273, 1002
— toż samo (ob. Ordynacya).		
Politechnicznej szkoły Rektorat (ob. Ordynacya).		
Politechniki słuchaczów komitet budowy domu, pet. o subwen. załatwiono odmownie		22, 834
Pollo Leopoldyna naucz. pet. o zapom. załatwiono odmownie		137, 840
— Tadeusz pet. o subwen. na koszt założenia szkoły kroju — przekazano Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia		377, 662
Polniak Julian sługa archiwum akt. grodzkich i ziemskich pet. o zapom. na liberyę i załatwienie		228, 849
Połomski Józef pet. o przyjęcie do Drohowyża sieroty St. Falowskiego		704
Połowce pet. 15. pogorzalców o zapom. do poz. 382. budżetu		297, 898
Półwsie Rada szk. miej. (ob. Nauczyciele).		
Pomników i zabytków utrzymanie — budżet rubr. VIII.		849
Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:		
z posiedz.	1. i 2. z dnia 28 i 30. grudnia 1895 r.	10—19, 20
"	3—5. z dnia 3, 4, 9 i 11. stycznia 1896	39, 71, 99, 131
"	7—10. z dnia 14, 15, 17 i 20 stycz. 1896	165, 190, 222, 240
"	11—14. " 21, 23, 24 i 25, stycz. " "	270, 293, 344, 373
"	15—19. " 27—31. stycznia 1896	400, 414, 450, 505, 564
"	20—23. " 1, 3, 4. i 5. lutego 1896	633, 665, 700, 738
"	24—26. " 6—8. lutego 1896	798, 906, 937, 972

Poselt Joachim emer. profesor gimnazjalny pet. o subwencję na kształcenie w muzyce	138
Posłannik (ob. Dźułyński).	
Posłowie sejmu (ob. Deklaracya, Interpelacye, Nietykalności, Urlopy, Wnioski, Wybory).	
Potylicz (ob. Sądy).	
Powiatowe Reprezentacye. Sprawozd. Wydz. kraj. kraj. w przedm. zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacyi powiatowej — Al. 2	15
sprawozd. kom. Al. 181. głos Reya i sprawozdawcy Michałowskiego	
uchwalenie wniosku	602—604
— Wniosek Merunowicza o zachęcenie Rad powiatowych do zajmowania się sprawami ekonomicznymi powiatów Al. 68.	39, 68
sprawozd. kom. Al. 108. i przyjęcie wniosku	236
Pozdańska Aniela naucz. pet. o wliczenie lat praktyki do służby	274
Pożarnych strażników ochotnicz. związek krajowy — stały zasiłek budżet poz. 378.	897
Praca tow. robotników w Tarnowie pet. o zapom. załatw. budżet poz. 92.	137, 797
— tow. młodzieży rękodzielniczej w Krakowie pet. o subwen.	801
Pracy giełda pocztowa — utworzenie takowej wniosek Średniawskiego Al. 89.	164, 177
sprawozd. kom. Al. 127. — głos Średniawskiego z poprawką, przyjęcie wniosku kom. bez poprawki	287—288
— kobiet stow. w Krakowie pet. o subwen. — budżet poz. 345.	22, 896
— chłopców stow. w Wiedniu pet. o zapom. załatw. odmownie	350, 839
Praschil Marya wdowa pet. o subwen. na dokończenie gry na fortepianie załatwiono odmownie	103, 792
Prawa słuchaczy stow. w Wiedniu pet. o subwen. do Wydz. kraj.	669
— polskiego starodawne pomniki — subwen. budżet poz. 116 a)	836
Prestacye na płace nauczycieli. Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach kilku gmin w sprawie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli — Al. 32. Sprawozdanie kom. Al. 204. głos Kramarczyka i sprawozdawcy Kozłowskiego, uchwal. wniosku kom.	17, 809—810
— Wniosek Fruchtmana w spr. prestacyi gmin wiejskich, zgłosz. i 1-e czytanie Al. 70.	70, 84
sprawozd. kom. Al. 217. — głos Fruchtmana, Kramarczyka, Dworskiego i sprawozdawcy Smolki — przyjęcie wniosku kom.	931—935
Prestacye na płace nauczycieli, petycye gmin o zniżenie lub zwolnienie:	
Kupno i załatwienie odmowne	134, 630
Końkówka, Zarównie-Zachwiejów-Rohatyn	75, 134
Borki nizieńskie, Grochowa, Kozodrza, Opaka	192
Grabówka, Bieńkówka	195, 246
Wola derewłańska i Ustrzyki dolne	247, 704
i załatwienie co do wszystkich prócz ostatniej	845
— (ob. Bełż, Łańcut, Leżajsk, Tarnopol)	
Prohaska Karolina, pet. o zasiłek na ukończenie śpiewu i załatw.	45, 791
Prokeshówna Helena i Honorata, dwie pet. o subwen. na fortepian — Wydz. kraj.	569
Proletaryat stowarzysz. (ob. Ordynacya)	
Propinacyjny fundusz. Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem gal. fund. propinacyjnego za r. 1894 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1896 — Al. 64	37
sprawozd. kom. Al. 187 — głos Merunowicza z wnioskiem, Wereszczyńskiego, ponowny Merunowicza i sprawozdawcy Skalkowskiego, uchylene wniosku Merunowicza, a przyjęcie kom.	647—650
Proskurnicka Teofila, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi, załatw. odmownie	246—840
Proświta tow. pet. o zapom. na wydawnictwa ludowe — budżet poz. 102	74, 832
— toż pet. o pożyczkę na zasiłki dla kas pożyczkowych z Al. 234	193, 997
Protokoły posiedzeń sejmowych — przyjęte:	
z posiedz. 1 i 2 z dnia 28 i 30 grudnia 1895 r.	42, 73
" 3—6 " 3, 4, 9 i 11 stycznia 1896 r.	102, 134, 168, 192
" 7—10 " 14, 15, 17 i 20 stycz. "	226, 244, 272, 296

Protokoły z posiedz. 11—14 z dnia 21, 23, 24 i 25 stycz. 1896 r.	348, 376, 404, 416
" 15—19 z dnia 27—31 stycznia 1896 r.	453, 509, 568 636, 667
" 20 23 " 1, 3, 4, 5 lutego "	703, 739, 800, 910
" 24—26 " 6—8 lutego 1896 r.	976, 1014
Pruchnik (ob. Jarosław)	
Przedmieście dynowskie, pet. o zapom. na budowę szkoły i załatw.	349, 843
Przedświt i szkoła domowa — pismka, pet. o zapom. i załatw.	76, 838
Przegląd weterynarski, pet. tow. o sub. na wydawnictwo, budż. poz. 238 —	136, 892
Przemysł — tow. pomocy naukowej, pet. o subwen budżet poz. 116 b.	193, 836
— ruski zakład dla dziewcząt, pet. o zapom. budżet poz. 116 i	193, 839
— Tow. gospodarskie, pet. w sprawie opłat myta od fur z nawozem	417
— (ob. Bursa, Gwiazda, Melioracye, Nauczyciele, Sokół, Ziemiańskiego)	
Przemysł krajowy. Sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności w tym zakresie	
Al. 17	16
sprawozd. kom. Al. 146 — z części o szkołach zawodowych i war	
sztatach instrukcyjnych — przyjęcie wniosków en bloc	358—360
sprawozd. kom. o szkołach przemysłowych uzupełniających Al. 150	
i uchwalenie wniosków	386
sprawozd. kom. co do zasiłków, stypendyów i funduszu przemysłowego —	
Al. 190 i uchwalenie wniosków	656
Przemysł krajowy. Wniosek Żardeckiego o ustanowienie w kraju komisji	
odbiorczych dla wszelkich dostaw dla c. k. wojska, zgłosz. i 1-sze	
czytanie i załatwienie z Al. 207	307, 405, 816
— (ob. Szkoły przemysłowe)	
— petycyje w sprawach przemysłowych (ob. Bukowsko, Gadziński, Goliński, Homiński, Jabłoński, Koniewicz, Majchrowicz, Mandel, Podkamień, Pollo, Rużyczka, Szawłowski)	
Przewłoczna gm., pet. o zapom. na restaurację cerkwi — do Wydz. kraj.	509
Przewodnik higieniczny w Krakowie, pet. o subwen., załatw. odmownie	193, 838
Przeworsk — OO. Bernardyni, pet. o subwen. na restaurację kościoła, i za-	
łatwienie	135, 850
— (ob. Siostry miłosierdzia)	
Przybówka , Łączki, Wojasiówka, Widacz — gm. (ob. Drogi)	
Przydonica , Glinnik, Bartkowa gm. i inne (ob. Melioracye)	
Przysietnica gm. (ob. Izdebki)	
Przylisko polskie w Wiedniu — pet. o subwen. do Wydz. kraj.	669
Ouchała Kazmierz, naucz., pet. o subwen. na utrzymanie ogrodu, załatwiono	
odmownie	136, 839
Pucher Jan, pet. o wypłatę należitości za roboty wykonane na drodze krajo-	
wej w Tylmanowy	977
Pyżówka gm., pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Józefa Romaniaka, załatw.	
do poz. 381 budżetu	227, 898
Rabka kolonia lecznicza dla dzieci — subwen. budżet poz. 54	787
Rada c. k. szkolna krajowa, wezwania i sprawy tamże odstąpione:	
1. — Pet. zwierzch. gm. Chyrowa o wyjednanie załatwienia rekursu	
w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania opału dla szkoły	264
2. — Sprawozd. Rady szkol. kraj. o stanie szkół średnich galicyjskich	
w r. 1894/5 przyjmuje Sejm do wiadomości	313
3. — Pet. zwierzch. gm. m. Starego Sącza, o założenie tamże seminarjum	
nauczycielskiego do możliwego uwzględnienia	366
4. — Pet. gm. i obszaru dwor. Janowice, o zezwolenie na wybudowanie	
własnej szkoły jednoklasowej — do uwzględnienia	421
5. — Wzywa się Rząd i c. k. Radę szkolną krajową, aby w sprawozdaniu	
najbliższem z swych czynności:	
1. Wykazała szczegółowo o ile dotychczas przeprowadzone jest po-	
stanowienie § 16. ustawy z dnia 1. sierpnia 1889, zapewniające przy-	
najmniej morg. ziemi ornej nauczycielom wiejskim.	

	2. Podała przyczyny, które przeszkadzają dotychczas ściślemu przeprowadzeniu tego postanowienia ustawy i wskazała środki, za pomocą których przeszkody te dałyby się usunąć	597
6. —	Sejm wzywa Radę szkolną krajową, ażeby zastanowiła się nad kwestyą wliczenia do IV. klasy plac nauczycielskich tych gmin wiejskich, które liczą po nad 4.000 ludności i aby w tym przedmiocie przedłożyła Sejmowi sprawozdanie na najbliższej sesji	598
7. —	Pet. zwierzch. gm. Woli Jasienickiej o zaprowadzenie osobnej szkoły tamże — i urzędu parafialnego w Podmichalu, o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem wykładowym — do załatwienia	621
8. —	Pet. Orłowskiej Karoliny, wdowy po nauczycielu o wypłatę kwartału pozgonnego — do dalszego urzędowania	621
9. —	Pet. Antoniego Klebowicza, emeryt. nauczyc., o przyznanie drugiego pięciolecia — do zbadania i przedłożenia wniosku	627
10. —	Pet. Hipolita Kobylińskiego, naucz. o pięciolecia — do zbadania i załatwienia	630
11. —	Pet. gm. Nagnojów i Siedleszczany o budowie szkoły — do bliższego zbadania i ewentualnej pomocy z fund. szkol. krajowego	631
12. —	Pet. naucz. Karola Godzienia o dodatek osobisty w drodze łaski	840
13. —	Pet. gm. Majdan Lipowiecki o zniżenie rocznej płacy nauczyciela — do załatwienia	840
14. —	Pet. sztuk 24 pet. o zapomogi lub pożyczki na budowę szkół — do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z funduszu pożyczkowego	843
15. —	Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozd. Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za rok szkolny 1894/5	983
16. —	Sejm wzywa c. k. Radę szkol. kraj. o zaprowadzenie nauki podzielnej w czasie od 15. kwiet. do końca czerwca i od 1. września do 30. października	984
17. —	Wniosek Barwińskiego o obowiązkowej nauce obu języków krajowych w szkołach śędnich — do zbadania	989
18. —	Wniosek Wachnianina, o stopniowe zaprowadzenie paralelek z ruskim językiem wykładowym w gimnazyum Stanisławowskim — do zbadania	989
19. —	Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozd. Rady szkol. kraj. o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej	996
	— szkolna kraj. — dla sześciu członków tejże — budżet poz. 61.	847
Radecki (ob. Przewodnik).		
	Radkiewicz Wanda, pet. o subwen. na naukę śpiewu i załatwienie	45, 791
	Radziszów kółko rolnicze, pet. o przysłanie na koszt kraju nauczyciela koszykarstwa — przekazano Wydz. kraj.	44, 360
	Raków, Krasnosielce, Pleśniany , pet. o zapom. z powodu nieurodzaju — do poz. 382. budżetu	404, 898
	Rakowski Bazyli, naucz. pet. o przyznanie emerytury	509
	Raniewice, Bolechowce i okoliczne gminy — pet. o wyjednanie poboru ropy solnej — i załatwienie	404, 1008
	Ratunkowe tow. ochotnicze Lwów, Kraków — budżet poz. 376, 377	897
Rawa ruska (ob. Sądy).		
Rebhun Mojżesz (ob. Engelberg).		
Reform różnych żądania, petycyje gmin:		
	L. s. 1401 do 1432. Bazarzyniec, Dobromirki, Dobrowody, Czernichowce, Czumale, Głęboczek mały, Gnilica, Hołoszyńce, Huszczawka, Iwanczany, Klebanówka, Kobyłe, Korszyłówka, Koziary, Kurnik, Lubianki niższe, Łysyczyńce, Medyna, Netreba, Nowosioło, Nowik, Obodówka, Ochrymowce, Oprytowce, Sieniawa, Skoryki, Suchowce, Szyła, Tarasówka, Załuże, Zarudeczko, Zbaraż stary	668—669
	L. s. 1452. Terpilówka — 1553. Stryjówka	703, 912
	— (ob. Dojazdów, Kemblów).	
	Reguła Stan. rolnik, pet. o wsparcie — załatw. odmownie	194, 898
	Reicher Stan. emer. konduktor drogowy, pet. o zapom. — załatw. odmow. 351, 1004	

Rektorat szkoły politechnicznej (ob. Ordynacya).	
Rewidenci sejmowi, wybór 12 i wynik wyboru	24, 29
Rey Mikołaj, (ob. Melioracye).	
Rodzina tow. wzajemnej pomocy rękodzielników pet. o subwen.	227
Rohatyn Wydz. powiat. z prośbą gm. Rohatyna o konsens na pobór opłat gm.	102
— oddz. tow. gospodarczego (ob. Melioracye).	
— (ob. Melioracye, Nauczyciele, Prestacye).	
Rojek Helena, pet. o zasiłek dla córki na kształcenie w muzyce — i załatw.	298, 791
Rolnicze szkoły i zakłady krajowe:	
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. zakładach w Dublanach — Al. 9.	15
sprawozd. kom. Al. 143. — rozprawa ogólna, głosy: Krzysztofowicza, Wereszczyńskiego, Stan. Smolki i sprawozdawcy Brykczyńskiego, uchwalenie wniosków komisji	354—356
Budżety szkół, wyższej i niższej, folwarku, gorzelnii i szkoły gorzelniczej	873—879
— Pet. o związku (ob. Pańkowski, Szallaŷ).	
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie — Al. 10.	15
sprawozd. kom. Al. 85. — i przyjęcie wniosków bez rozpraw	158—159
Wydz. kraj. z relacją kuratorji szkoły o wyższą dotacyę na pomoc kancelaryjną	247
Budżet szkoły i folwarku — z Al. 203.	870—873
— Sprawozd. Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o kraj. szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku — Al. 24. — sprawozd. kom. Al. 144. — i uchwalenie jej wniosków	16, 357—358
Budżet na rok 1896 — z Al. 203.	879—883
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 26.	16
sprawozd. kom. Al. 100. — i uchwalenie jej wniosku	220
Budżet na rok 1896 z Al. 203.	882
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. założenia nowych niższych szkół rolniczych — Al. 59.	19
sprawozdanie kom. Al. 126. — sprawozd. Stanisł. Stadnicki, głosy: Wachnianina, Romanowicza i sprawozd., przyjęcie wniosków kom.	284—287
Rolnicze sprawy. Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w zakresie spraw rolniczych Dep. II. przydzielonych — Al. 18. — sprawozd. kom. Al. 193. — i uchwalenie jej wniosków	16, 684
— Sprawozd. Wydziału kraj. w przedm. powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale kraj. — Al. 19.	16
sprawozd. kom. Al. 111. — i uchwalenie jej wniosków	237—238
— (ob. Bydła, Giełd, Koni, Kółek rol., Lasowego, Myszy, Nabiałowe, Nauczyciele wędrowni, Składy, Spirytusu, Tytoniu, Wybór).	
Rolniczej akademii w Wiedniu, stowarzyszenie pomocy uczniów o subwencyę — załatwienie budżet poz. 107.	377, 833
Rolów gm. i obszar dworski (ob. Drogi).	
Rondewald Eleonora, wdowa po konduktorze dróg, pet. o zapom. i załatw.	229, 1004
Roniów gm. pet. o wyjednanie opustu podatków z powodu zalewu łąk	978
Ropczyckiego powiatu 13 gmin (ob. Gminna).	
Rossdorfer Władysław, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — i załatwienie	247, 796
Rosenbaum Laura, pet. o zasiłek na kształcenie w śpiewie — i załatwienie	194, 791
Rozalin (ob. Terytoryalne).	
Roźniaty i siedm innych gmin (ob. Gminna).	
Rożnów gmina, pet. o wyjednanie poboru surowicy solnej, głos Hamoraka — i załatwienie	416, 1008
— gm. pet. o zaliczenie do rzędu miasteczek	740
— (ob. Melioracye).	
Rubacka Olimpia, wdowa po naucz., pet. o zapomogę — załatw. odmow.	247, 840

Ruda gm. (ob. Gminna).	
Rudki gm. pet. o subwencyę na kupno gruntu pod budowę szkoły i załatw.	226, 843
Rudnicki Stanisław, naucz., pet. o stałe zaopatrzenie — do Wydz. kraj	977
Rudnik (ob. Sądy).	
Ruebenbauer Franciszek (ob. Melioracye).	
Ruski język Wniosek Barwińskiego o kursa praktyczne tego języka dla urzędników i kandydatów na urzędników — zgłoszenie i pierwsze czytanie — Al. 133.	292, 303
Ruskie posłów oświadczenie (ob. Deklaracya)	
Ruskie tow. pedagogiczne, pet. o zapom. na cele towarzystwa	136
Rustan pet. tow. o zapom.	76
Rużyczka Jan, pet. o pożyczkę na warsztat pilnikarski	741
Rybackie tow. subwencya budżet poz. 242.	892
Rybiński Karol, uczeń akademii handlowej, pet. o zapomogę	75
Rychter Tadeusz, uczeń szkoły sztuk pięknych, pet. o stypendyum	194
Rydłowa Helena, wdowa po prymaryuszu w Krakowie, pet. o pensyę wdową — i przyznanie	45, 862
Rydzów gm. (ob. Gminna).	
Rymanów kolonia lecznicza, pet. o podwyższenie subwencji — załatwienie budżet poz. 52.	297, 787
— (ob. Koni).	
Ryżewska Aniela, wdowa po nauczycielu, pet. o zapomogę — do Wydz. kraj.	455
Rzędzianowice gm. (ob. Gminna).	
Rzeszów zarząd wyższego zakładu żeńskiego, pet. o subwencyę — załatwiono odmownie	226, 840
— gm. m. pet. o utworzenie państwowej szkoły realnej	636
— (ob. Bursa, Drogi, Sokół, Szpitale).	
Sajków przysiółek (ob. Terytoryalne)	
Salater Hersch, nauczyciel religii mojżeszowej, pet. o remuneracyę — załatw. odmownie	298, 839
Sałamaszyńska Honorata, wdowa po słudze gmachu sejmowego, pet. o zaopatrzenie dla dzieci — i załatwienie budżet poz. 30.	103 784
Sambor pet. gm. o pożyczkę 73.000 — do Wydz. kraj.	668
— (ob. Bursa, Internat, Muzyczne, Opłaty, Sokół).	
Sanok (ob. Ordynacya).	
Sanitarne okręgi. Sprawozd Wydz. kraj. w przedm. utworzenia dalszej seryi tych okręgów — Al. 46. — sprawozd. kom. Al. 112. — i przyjęcie wniosków	18, 239
Sapałaczyńskie Joanna i Leontyna, siostry, pet. o dar z łaski, i załatw.	23, 784
Sapieha Adam i towarzysze (ob. Koleje).	
Sawicka Julia, wdowa po malarzu, pet. o zapom. — załatw. odmownie	138, 898
Schallay Stanisław, nauczyciel w Dublinach, pet. o wliczenie lat do służby — przekazano Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia	274, 876
Schiff Leiser i Dawid Forgacz, dzierżawcy opłat konsumcyjnych, pet. o obniżenie czynszu — załatwiono odmownie	351, 633
Schmidt Karol, pet. o emeryturę za 23-letnią służbę w zakładzie na Kulparkowie — do Wydz. kraj.	509
— Walerya, wdowa po rządcy szpitala, pet. o dar z łaski — uwzględn.	197, 786
Schoenanger gm. (ob. Gminna).	
Schrottmann Aniela, naucz., pet. o wliczenie lat służby	194
Sądy pokoju — o organizacyę takowych wniosków Czaykowskiego, zgłoszenie i pierwsze czytanie — Al. 167.	504, 512
— sprawozd. kom. Al. 211. głos Pinińskiego z rezolucyą, Weigla, Okuniewskiego i sprawozdawcy Czaykowskiego — uchylenie rezolucyi i przyjęcie wniosku komisyi	919—925
Sądowa-Wisznia (ob. Siostry).	
Sądowych uchwał doręczanie. Wniosek d'Abancourt'a w sprawie należytości za doręczenie — zgłoszenie i 1. czyt. Al. 77.	76, 108
— Sprawozd. kom. Al. 179 i uchwalenie wniosku	601—602
Sądy — przedłożenia i petycyje o nowe sądy:	

Sądy.

— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. utworzenia nowego sądu powiatowego w Kamienicy — Al. 57 — sprawozd. kom. Al. 119 i uchwalenie wniosku	19, 260
Łącko gmin i okoliczne przeciw utworzeniu sądu w Kamienicy i załatwienie	454, 1012
— Wniosek Zdzis. Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — zgłosz. i l. czyt. Al. 140 — sprawozd. kom. Al. 216 i uchwała	344, 351, 929
Pet. Wydz. powiat. w Nisku przeciw powyższemu wnioskowi	569
„ gm. Alwerni o utworzenie sądu powiat. w Alwerni, głos And. Potockiego	195, 198
Pet. gm. Baranów o utworz. sądu powiat. w Baranowie i załatw	229, 408
„ Wydz. pow. w Buczaczu i gm. m. Buczacza o utworzenie sądu obwodowego w Buczaczu	453, 454
Pet. gm. m. Jaworowa o sąd obwodowy z siedz. węgł. Jaworowie i załatwienie	703, 999
Pet. gm. Korczynna o utworzenie sądu pow. w Korczynnie i załatw.	194, 409
„ Łańcuckiego Wydz. pow. o utworzenie sądu powiat. w Kańczudze	509
Pet. Wydz. pow. w Mielcu o utworzenie sądu obwodowego w Mielcu załatwienie z Al. 216	416, 929
Pet. Wydz. pow. w Myślenicach o utworzenie sądu obwodowego w Myślenicach i załatwienie	74, 541
Pet. gm. m. Myślenie o utworz. sądu obwodowego w Myślenicach	245
„ gm. Podkamień o utworzenie sądu powiatowego w Podkamieniu — głos Barwińskiego i załatwienie	351, 633
Pet. gm. Rudnik i okolicznych o ustanowienie sądu powiatowego w Rudniku — i załatwienie	228, 409
Pet. gm. Rawa ruska o utworzenie sądu obwodowego w Rawie	404
„ Sokalskiej rady miejskiej o utworzenie sądu obwodowego w Sokalu i ponownie	45, 138
Pet. Sokalski Wydz. pow. i gminy i obszary powiatu o toż samo	229, 272
„ Żółkiewski Wydz. powiat. i rada miejska w Żółkwi o toż samo dla Żółkwi	134, 192
Załatwienie łączne do powyższych sześciu petycyi	409—410
Pet. gm. Lubyzoza, Magierów, Potylicz, Uhnów — 4 petycyje przeciw utworzeniu sądu obwodowego w Sokalu lub Żółkwi, a za utworzeniem tegoż w Rawie	977
Pet. gm. Sułkowice o utworz. sądu pow. w Sułkowicach i załatw.	272, 542
„ Zarząd gm. Tartaków o sąd powiatowy w Tartakowie — i załatwienie z Al. 118	23, 259
Pet. gm. Uście solne o sąd pow. w Uściu solnem i załatw.	102, 310
„ gm. Zaleszczyki o sąd obwodowy w Zaleszczykach i załatw.	704, 1000
„ gm. Horożanka i Byszów o sąd powiatowy w Horożance	636
„ gm. Skała i okoliczne o sąd powiatowy w Skale	636
„ gm. Gołogóry o utworzenie sądu powiat. w Gołogórach i załatw.	740, 1011
Pet. gmin i obszarów dworskich powiatu Jaworowskiego o utworzenie sądu w Wielkich Oczach i załatw.	801, 1010
Pet. gm. Lanckrona o utworzenie tamże sądu powiat. i załatw.	801, 1011
„ Łapanów gm. i obszar dworski o sąd powiatowy w Łapanowie	912
— mieszkańcy gm. Strzeliska Nowe o sąd powiatowy tamże	912
— o utworzenie sądu powiatowego w Chrewcie gminy i obszary dworskie Chrewt z Olchowcem i Leobratem i okoliczne	978
Sejm zagajenie i przemowa Marszałka kraj. i c. k. Namiestnika	4—7, 7—9
— zamknięcie i przemowa Marszałka kraj., Dunajewskiego, Zajączkowski, c. k. Namiestnika i Marszałka kraj.	1014—1017
Sekretarze sejmu , powołanie tymczasowych, wybór stałych i wynik	4, 25, 29
Sendeci Józef naucz. pet. o wyższy datek za kierownictwo	103
Serdówna Irena pet. o zasiłek na kształcenie w malarstwie i załatwienie	247, 796
Seredne komitet budowy cerkwi pet. o pożyczkę — do Wydziału krajowego	912
Serednica gm. pet. o zapom. na dokończenie budowy szkoły — do Wydz. kraj.	978

Seroleczkowska Emilia b. naucz. pet. o stałe zaopatrzenie załatw. odmownie	45,	840
Siedleszczany i Nagnajów gm. pet. o repartycję kosztów budowy szkoły filialnej i załatwienie	230,	631
Sielecki Cyryl ks. pet. o zapom. dla ruskich służebniczek w Krystynopolu załatw. budżet. poz. 114 a	46,	835
Siemaszko Kaźmierz ks. (ob. Chłopców).		
Siemlnowicz Neonela wdowa po nauczycielu pet. o zapom.		274
Sieniawa (ob. Jarosław, Koleje).		
Siekierski Jan naucz. pet. o wliczenie lat służby		230
Sienkiewicz Stan. pet. o zasiłek na kształcenie w śpiewie		297
Sikorska Sydonia naucz. seminarjum pet. o policzenie służby prowizorycznej		454
Singer Marek naucz. pet. o policzenie lat służby		404
Siostry miłosierdzia w Przeworsku pet. o subwen. na rozszerzenie szkoły i załatw.	75,	845
— w Nowosiólkach i Czerwonogrodzie o subw. i załatwienie	138, 227,	787
— wizytatorka w Krakowie pet. o subwen. dla sióstr w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole — budżet poz. 41 i 42		377, 786
— we Lwowie pet. o subwen. na budowę szpitala w Sądowej Wiszni, załatwiono odmownie		135, 787
— (ob. Nieuleczalnych, Uhnów).		
— służebniczki (ob. Sielecki, Starawieś).		
Skała stowarz. katol. młodzieży rękodziel. pet. o subwen. budżet poz. 92	196,	797
— (ob. Sądy).		
Skarbka hr. Stan. fundacya. Sprawozdania Wydz. kraj. o tejsze za lata 1893 i 1894 Al. 38 — osobno o zamknięciach rachunków za lata 1892 i 1893 — Al. 74		17, 105
Sprawozd. kom. Al. 205 — głosy Okuniewskiego, Romanowicza, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Rottera, przyjęcie wniosków kom.		810—815
Skibska Marya, wdowa po dyetar. szpitala św. Łazarza w Krakowie — pet. o dar z łaski i załatwienie		195, 862
Składy publiczne krajowe dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie, sprawozdanie Wydz. kraj. o zarządzie temiż — Al. 7		15
sprawozd. kom. Al. 215 — i uchwalenie wniosków		929
Budżet na rok 1896 — poz. 234 i 235 i rezolucye		883—885
Slusarek Tomasz, naucz., pet. o dodatek drożyzniany, załatw. odmownie	136,	829
Sławiński Jan, naucz., pet. o pełną emeryturę		246
Śniatyn Tow. dam dobroczynności, pet. o subwen. dla ochrony Felicyanek, budżet poz. 57 c.		193, 788
Sokal (ob. Drogi, Internat, Koleje, Sądy)		
Sokolniki gm., pet. o ponowne oszacowanie gruntów i zniesienie podatku		978
Sokół — pet. towarzystw gimnastycznych o subwencye:		
w Drohobyczu, Jarosławiu, Jaworowie	74,	134, 192
w Krakowie, ruski we Lwowie, Łańcucie	104,	192, 704
w Now. Sączu, w Podgórzu, w Przemyśle	22,	193, 192
w Rzeszowie, Tarnowie, w Wadowicach	74,	44, 196
w Zagórzu, Złoczowie i Żywcu	704,	194, 273
budżet poz. 65—67		789
— w Samborze i Now. Targu, w Gródku — do Wydz. kraj.		977, 978
— Związek towarzystw sokolich, pet. o subwen. na wydawnictwo podręczników do nauki — załatwienie budżet pozycya 116 g. głos Marchwickiego		192, 837—838
Sokołów gm., petyc. o odpisanie zaległej prestacyi drogowej — sprawozdanie komisji, głos Merunowicza z wnioskiem i uchylenie tegoż, przyjęcie kom.		195, 658, 660
— pet. tow. ochotniczej straży pożarnej o zapom., załatw. odmow.	196,	898
— (ob. Melioracye)		
Sokołówka gm., pet. o zapom. na dokończenie budowy szkoły		977
— pet. mieszkańców (ob. Koleje)		
Soli warzonki sprzedaż krajowa — sprawozd. Wydz. krajow. o zarządzie tej		

sprzedaży Al. 164 — sprawozd. kom. Al. 210 — głos Winniczuka i sprawozdawcy Merunowicza, uchwalenie wniosku kom.	455, 918—919
— Pet. o wolny pobór surowicy solnej dla bydła — (ob. Bodnarów, Czolhany, Dobrowlany, Pawełcze, Raniowice, Rożnow, Zbora)	
Sołotwina gm. (ob. Melioracye)	
Spadkowe postępowanie (ob. Ulgi należytościowe)	
Spirytusu opodatkowanie, wniosek St. Stadnickiego, zgłosz i 1-sze czytanie, Al. 67 i załatwienie z Al. 198	24, 65, 705
Pet. tow. gospodarczego we Lwowie — załatw. jak wyżej	417, 705
Spitzerowa Łucya, pet. o zapom. dla córki na kształcenie w muzyce — do Wydz. kraj.	455
Sroczyński Leon, proboszcz w Jaśle, pet. o remuneracye wikarych za funkcyę w szpitalu powszechnym, załatw. odmownie	246, 412
Srokowska Anna, wdowa po naucz., pet. o zaopatrzenie — do Wydz. kraj.	801
Stachów Helena, b. posługaczka chorych, petyc. o stałe zaopatrzenie, uwzględniono	137, 857
Stachowska Albertyna, pet. o stypend. dla syna, ucznia weterynaryi	417
Stacye doświadczalne, pet. tow. rolnicz. w Krakowie o subwen. na założenie	193
Stadło i Wyglanowice (ob. Melioracye)	
Stadnicka z Sapiarów Helena (ob. Melioracye)	
— Helena i Marcela, pet. o zapom., załatw. odmownie	138, 898
Stanisławów kapituła grecko katol., pet. o subwen. na restauracyę Katedry, głos Brykczyńskiego	377
— gm. m., pet. o przeniesienie izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Stanisławowa	977
— (ob. Bursa, Gwiazda, Internat, Muzyczne, Szpitale, Teatr)	
Stanisz Albina, pet. o zapom., załatw. odmownie	138, 898
Stankiewiczowa Julia, jak wyżej	138, 898
Starawieś służebniczki, pet. o zapomogę na ochronkę — budżet. poz. 114 b. głosu Gorayskiego i Romanowicza z wnioskiem, przyjęcie wniosku kom. i Romanowicza	274, 835—836
Stare miasto zarząd szkoły 5-klasow., pet. o podwyższenie datku za kierownic.	103
— Wydz. powiat., z pet. gminy i miasta o zmianę nazwy Stare miasto na Stary Sambor, głos Bielańskiego z poparciem	800
tenże jak wyżej o podwyższenie opłat od napojów spiryt. do Wydz. kraj.	912
Staromieście (ob. Melioracye)	
Stary Sącz — pet. zwierzch. gm. o założenie męskiego seminarjum nauczycielskiego i załatwienie	22, 366
— przelożona Klarysek, petycyja o subwencyę dla szkoły żeńkiej, i załatwienie	22, 843, 845
Stawczany pet. o osunięcie przeszkód do utworzenia kasy zapomogowej	245
— gm. pet. o przeniesienie zapory mytniczej	977
Stebnicka Albina, wdowa po naucz., pet. o zaopatrzenie dla dzieci — do Wydz. kraj.	637
Steinau zarząd szkoły ewangelickiej, pet. o subwen. na utrzymanie, załatw. odmownie	196, 898
Sternal Marcin (ob. Brąglewicz)	
Sternalowa Emilia, wdowa po urzędniku kraj., pet. o dar z łaski, uwzgl.	103, 784
Stetkiewicz Mikołaj, emer. naucz., pet. o dar z łaski, załatw. odmownie	23, 841
Stępień Kazmierz, naucz., pet. o podwyższenie emerytury, załatw. odmow.	230, 841
Stocki Bolesław emeryt. wozny pet. o podwyższenie emerytury, załatwiono odmownie	229, 784
Stojanów pet. komitetu parafialnego o subwen. na budowę cerkwi — do Wydz. krajowego	987
Strassberg Leizor i Lejba dzierżawcy opłat konsum. pet. o zwrot kaucyi	377
Strnad Kornela wdowa po urzęd. kraj. pet. o dar z łaski dla córki odmow.	247, 784

Stroiński Sylwery b. aptekarz szpitala w Krakowie pet. o podwyższenie emerytury i ponownie o toż samo, załatwienie	75, 194,	862
Strokawa Jadwiga pet. o subwen. dla pisma „Polski Lud“, załatw. odmownie	75,	838
Stroynowska Julia Malwina wdowa po dyetaryuszu — pet. o dar z łaski, odmówiono	103,	781
Stróże pet. Cielucha Jana i innych włościan o wyjednanie pożyczki na kupno gruntów		801
— gm. i inne (ob. Filipowice).		
Strusiewicz Melania wdowa po urzędniku kraj. pet o dożywotnie wsparcie i załatwienie budżet poz. 30 i 250.	104, 784,	893
Strutyn gm. pet. o pożyczkę na budowę szkoły do Wydz kraj.		509
— (ob. Melioracye).		
Stryj (ob. Drogi, Nauczyciele).		
Strykówka gm. (ob. Reform).		
Strzeleca wielkie gm pet. o zapom. na budowę szkoły — do Wydz. kraj.		912
Strzelecka Helena pet. o subwen. na dokończenie w śpiewie		23
Stypendya przez Sejm uchwalone:		
z rubr. VII. poz. 62. dla 70 wychowanków zakładu głuchoniemych		789
„ VII. poz. 89. dla ucznia szkoły operacyjnej w Krakowie		797
„ XIII. poz. 170 dla poświęcających się technice melioracyj		545
„ VV poz 227. dla abiturjentów kraj szkół rolniczych kształcących się na nauczycieli gospodarstwa rolnego		886
z rubr. XV. poz. 228. dla uczniów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego		886
„ „ „ 229. dla abiturjentów		886
„ „ „ 230 dla kształcących się w wyższych szkołach leśn.		886
„ „ „ 257. dla górników, uczniów szkół wiertniczych i akademii górniczych		893
z rubr. XVI poz 357, 365. przemysłowe i handlowe		896
Sułkowice gm (ob. Drogi, Sądy).		
Surowa gm. (ob. Gminna).		
Surowiak Józef b droźnik pet o zapom. i załatw.	228, 1004	
Sylwan o subwen. na wydaw pet. tow. leśnego, budżet poz. 237.	350,	892
Świniarsko gm. (ob. Melioracye).		
Szafranów gm. (ob. Gminna).		
Szalit Szymon pet. o zasiłek dla córki Pauliny na kształcenie w muzyce i załatwienie	45,	791
Szawłowski Grzegorz bednarz pet. o zapom. załatw odmownie	138,	898
Szczawnica gm. i inne (ob. Drogi, Myta).		
Szelińska Marya pet. o subwen. na dalsze kształcenie w śpiewie i załatw.	197,	791
Szeliska Laura wdowa po konduktorze drog. pet. o zapom. — odmówiono	138,	853
Szeptycka Karolina wdowa po naucz. pet. o dar z łaski — odmówiono	197,	840
Szewezenki im. towarz. pet. o wyższą subwencję na wydawnictwa, budżet poz. 112 a)	247,	834
— toż o zapom. na wydawnictwo materiałów historycz., budżet poz. 112 b)	247,	834
Szkiłna pomocz. tow. w Stanisławowie, Kołomyi i Lwowie petycyje o subwen. sztuk trzy	22, 102,	196
załatw. budżet poz. 116. c), d), e), głos Okuniewskiego z poprawką, Pinińskiego i Paszkowskiego -- uchylenie poprawki, uchwalenie wniosku kom.		837
Szklarski Feliks pet. o zapom. na kształcenie w rzeźbiarstwie odmów.	197,	796
Szkolne ustawy (ob. Nauczyciele).		
Szkoła czasopismo — subwen pet. tow. pedagogicznego, budżet poz 98.	104,	832
Szkoły ludowe - pet. o zapom. lub pożyczki na budowę lub rozszerzenie (ob. Biskowice, Brzezawa, Buczac, Czeluśnica, Felicjanki, Gródek, Grywałd, Gwoździec, Janowice, Kornelówka, Kraków, Krasnosielce, Kut, Łomnica, Maniowa, Nadwórna, Przedmieście dynow., Rudki, Sierednica, Siostry, Sokółówka, Steinau, Strutyn, Strzelce, Targanice, Wolica, Żeleźnikowa).		

Szkoły ludowe Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkol. kraj. o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za rok 1894/5. — Al. 62.	37
sprawozd. kom. Al. 220 a. głos Wójcika z wnioskiem dodatkowym i sprawozdawcy Czartoryskiego — uchwalenie wniosków kom i wniosku Wójcika	982—984
— ludowe (przeważnie żeńskie) przez korporacje utrzymywane — zasiłki	843—844
Szkoły średnie. Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkol. kraj. o stanie szkół średnich w r. 1894/5. — Al. 61.	37
sprawozd. kom. Al. 138 — głos Szczepanowskiego i uchwalenie wniosków kom.	312—313
— Wniosek Rottera w sprawie reformy szkół średnich — 1-sze czytanie — Al. 96.	173, 199
— Tow. politechniczne pet. w tej samej sprawie	246
Sprawozd. kom. Al. 199 — sprawozdawca Balzer, rozdrawa ogólna głosy: Szczepanowskiego z wnioskiem, St. Smolki, Sredniawskiego, Pinińskiego, Rottera, St. Tarnowskiego, Kramarczyka, Woj. Dzieduszyckiego, ponowny Szczepanowskiego i odroczenie	705—738
Ciąg dalszy, głosy Bobrzyńskiego, Rottera i sprawozdawcy, uchYLENIE wniosku Szczepanowskiego, przyjęcie wniosków kom.	742—756
Zajączkowskiego o ułatwienie klasom mniej zamożnym korzystania ze szkół średnich — Al. 106.	221, 232
Sprawozd. kom. Al. 202. głosy Goldmanna z wnioskiem Wójcika, Rottera z wnioskiem, Zajączkowskiego, Jordana, Nowakowskiego, St. Tarnowskiego i sprawozdawcy Reya — uchYLENIE wniosków Rottera i Goldmanna — uchwalenie wniosku kom.	759—770
Wniosek Barwińskiego, o zaprowadzeniu obowiązkowej nauki obydwóch języków krajowych w szkołach średnich — A. 131.	292, 299
i załatwienie z Al. 222.	989
— Wachnianina o utworzenie ruskich paralelek w gimnazjum Stanisławowskim — Al. 134 — i załatwienie z Al. 223.	292, 304, 989
— (ob. Rzeszów, Stary Sącz, Tarnobrzeg)	
Szkoły przemysłowe. Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkol. kraj. o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej — Al. 63.	37
sprawozd. kom. Al. 232 — i uchwalenie wniosków	996
— przemysłowe petycje o założenie (ob. Brzozdowce, Dolina, Kalwarya, Radziszów)	
Szpital krajowy powszechny św. Łazarza w Krakowie:	
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie w zarząd kraju — Al. 52	18
Pet. Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie o podwyższenie ryczałtu	229
Sprawozd. kom. Al. 151. i uchwalenie wniosków	387
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie posady 6-go sekundaryusza 2-giej klasy i pisarza dla izby przyjmowania chorych — Al. 51.	18
załatwienie przy budżecie z Al. 203. lit. F.	861—864
— Petycje w związku (ob. Engelmann, Flasiński, Głowacka, Rydlowa, Skibska, Stroński, Wojciechowski)	
Szpital krajowy powszechny we Lwowie:	
Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. objęcia we własny zarząd apteki szpitalnej z dniem 1. stycznia 1896 r. — Al. 47.	18
sprawozd. kom. Al. 115 — głosy: Okuniewskiego, Hoszarda członka Wydz. kraj. i sprawozd. Marchwickiego — i przyjęcie wniosków 256—258	
Budżet na r. 1896 — z Al. 203 lit. C. — przytem zmiana w etacie osób i płac	854—857
— Petycje w związku (ob. Bobrowicz, Burkhardt, Farmaceuci Jezierski, Kułakowski, Stachów).	

Szpitala powszechne i publiczne w kraju :

Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem ustawy urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w kraju — Al. 45	18
Pet. Izby lekarskiej w Krakowie za ustawą powyższą, i druga o rewizyę ustawy z r. 1889 o lekarzach miejskich w większych miastach petycyę dwie	136
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. powiększenia przestrzeni szpitala powszechnego w Białej — Al. 49. — sprawozd. kom. Al. 143. — przyjęcie wniosku	18, 354
— Sprawozd. Wydz. kraj. o potrzebie powiększenia przestrzeni szpitala powszechnego w Rzeszowie — Al. 50.	18
Sprawozd. kom. Al. 141. — głos Trzecieckiego, Hoszarda i sprawozdawcy Jaklińskiego — przyjęcie wniosku kom.	352—353
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu — Al. 48.	18
sprawozd. kom. Al. 128. — i uchwalenie wniosków bez rozpraw	288
— Lekarze szpitali prowincjonalnych o unormowanie ich stanowiska służbowego i polepszenie bytu	136
— Pet. gm. Bochnia o uznanie szpitala za krajowy lub powiatowy	297
— Pet. gm m. Rzeszowa o ukrajowienie szpitala tamtejszego	636
" " Stanisławowa o ukrajowienie szpitali prowincjonalnych	740
" " Jasła o ukrajowienie szpitala powszechnego	978
Petycyę w związku (ob. Bujwid, Bracia, Lekarska, Siostry).	
Sztokal Malwina wdowa po naucz. pet. o wyższą pensyę, odmówiono	103, 840
Sztuk pięknych szkoła w Krakowie — budżet poz. 68.	789
Szymańska Wanda, wdowa po dyetaryuszu pet. o zapom. odmówiono	229, 784
Szymański Franciszek naucz. pet. o zapom.	137, 841
Szyszkowicz Btonisława pet. o wsparcie na naukę śpiewu, do Wydz. kraj.	455
Tarasówka gm. pet. o przyjęcie kosztów utrzymania Magdaleny Stanisz — głos Ostapczuka i do Wydz. kraj.	
	912
Targanice gm. pet. o zapom. na budowę szkoły i załatw.	192, 843
Tarnobrzeg pet. Rady powiat. o założenie niższego gimnazjum w Tarnobrzegu i załatwienie	377, 929—931
Tarnopol magistrat pet. o podpisanie zaległości do kraj. funduszu szkolnego w kwocie 29.221 zł. i załatwienie	74, 845
— gm. miasta pet. o prawo poboru opłaty od psow i załatwienie	226, 338
— izraeliicka gm. wyznaniowa pet. o podwyższenie subwencyi dla szkoły głównej i załatwienie	74, 845
— (ob. Bursa, Gwiazda, Internat, Szpitala).	
— Wniosek Pohoreckiego i utworzenie izby handlowo-przemysłowej w Tarnopolu, zgłoszenie i 1-e czytanie — Al. 116.	504, 511
załatwienie z Al. 225.	990
Tarnów (ob. Bursa, Gwiazda, Nauczyciele, Ojczyzna, Oświaty, Praca, Rolnicze, Sokół).	
Tartaków (ob. Sądy).	
Tatarsko gm. (ob. Melioracyę).	
Tatrzańskie tow. w Krakowie pet. o zapom. budżet poz. 225.	22, 886
— toż oddz. Czarnohorski pet. o zapom. odmówiono	196, 893
Teatr polski we Lwowie pet. gminy m. Lwowa o zwrot wydatków na restauracyę teatru i załatwienie	134, 791
— ruski pet. Ruskiej Besidy o subwen. (i załatw. jak niżej)	135
— polski i ruski — subwencyę bużet poz. 69—73.	789—790
— Bandrowski Jul. i Heller Ludwik pet. o subwen. na operę w Krakowie i załatwienie	247, 791
— im. Fredry w Stanisławowie pet. o subwen. budżet poz. 97.	417, 791
Temerowce (ob. Melioracyę).	
Terpilówka (ob. Reform).	

Terytoryalne okręgi gmin — zmiany :

1. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy ze związku gm. Majdan i utworzenia z nich gminy samostnej Al. 66. sprawozd. kom. Al. 159. i uchwalenie ustawy . . . 65, 420
2. Pet. mieszkańców przysiółka Sajków o wyłączenie z gm. Werbiż a przyłączenie do związku gm. Horożany małej — i Matwija Oprysk przeciw temu i załatwienie 246, 377, 558
3. Biały las przys. o wyłącz. z gm. Turynka i utworz. samostnej 704
4. Ksawerówka przysiół. o wyłączenie z gm. Tartakowa i utworzenie samostnej 348
sprawozd. kom. i przekazanie Wydziałowi kraj. do zbadania 421
5. Niecew przysiółek o wyłącz. z Lipnicy wielkiej a przyłącz do Korzenny 801
6. Rozalin gm. o utworzenie z niej samostnej gminy 978

Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne :

Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. wyłączenia gm. w Czyżowicach z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni do takiegoż w Mościskach Al. 58. i załatwienie z Al. 120. 19, 260

— Petycyje od gmin :

- Buska i Nowosiółek o utworzenie nowego okręgu politycznego w Busku — dwie petycyje 297, 741
- Żuratyn i Ostrów o toż samo 668
- Kuhajów, Werbiż i Honiatycze o przydzielenie do sądu w Szczercu i do starostwa lwowskiego 349
- z powiatu łańcuckiego o przeniesienie siedziby starostwa do Przeworska — i z kom. petyc. do kom. administr. 349, 378
- Lubla wraz z obszarem dwor. o wydzielenie z okręgu sądu pow. we Frysztaku do Jasła, głos Amama Skrzyńskiego, i załatwienie . . . 704, 1000
- Załoziec o utworzenie siedziby nowego starostwa w Załościach, głos Barwińskiego 43—44
- Chocimierz z obszarem dworskim o wyłączenie ze starostwa w Horodence i sądu w Obertynie — a przydzielenie do Tłumacza 669

Tiapieze gm. pet. o wyjednanie prawa rybołówstwa na rzecz Swicy 668

Tłumacz Wydz. powiat. pet. w sprawie rewizyi stemplowej w księgach uchwał Rad gminnych i załatwienie 195, 1009 — 1010

— (ob. Ulgi należytościowe).

Topolnicki Jakób emer. naucz. pet. o zapom. odmówiono 229, 841

Toporów (ob. Gminna).

Tournelle Jadwiga naucz. o wliczenie lat służby prowizorycznej pet. zarządu szkoły w Now. Targu, i załatwienie 246, 1002

Towarnia (ob. Wołcza dolna).

Towarzystwo-stowarzyszenie, tychże Wydział, oddział lub komitet :

- akademickie (ob. Akademyczne, Asilverein, Biblioteka, Bursa, Bratnia, Chorych, Czytelnia, Filozoficzne, Hromada, Katolicki, Medycyny, Medyków, Mensa, Prawa, Rolniczej, Rustan, Szkilna, Watra).
- dobroczynności (ob. Chłopców, Dobroczynności, Dom pracy, Ekonomek, Izraelickich, Józefa św, Opatrzności, Opieka, Ochrona, Przemysł, Przytulisko, Śniatyn, Więźniów).
- gimnastyczne (ob. Nauczyciele, Sokół).
- gdspodarcze i rolnicze (ob. Bydła, Emigracya, Koni, Kółka, Nowy Targ, Ogrodnicze, Spirytusu, Stacye, Tygodnik, Tytoniu).
- handlowe (ob. Emigracya, Handlowo-geogr. Łańcut, Narodna).
- muzyczne i śpiewackie (ob. Bojan, Echo, Harmonia, Lutnia Muzyczne).
- naukowe i literackie (ob. Eos, Historyczne, Kosmos, Ludoznawcze, Mickiewicza, Nauczycieli, Oświaty, Orni-

	tologiczne, Politechniczne, Przegląd, Przemysł, Szewczeni).		
—	nauczycielskie i pedagogiczne (ob. Dźwinok, Mapa, Muzeum, Nauczyciele, Nauczycielek, Pedagogiczne, Ruskie, Szkilna, Szkoła, Uczytel).		
—	ochrony zwierząt (ob. Koni, Miesięcznik).		
—	politechniczne (ob. Politechniczne, Ordynacya, Szkoły średnie).		
—	rękodzielników (ob. Jad-Charuzim, Gwiazda, Ojczyzna, Praca, Pracy, Rodzina, Skala, Zoria).		
—	rozmaite (ob. Dyaków, Misye, Organistów, Proletariat, Ratunkowe, Wakacyjnych).		
Trościaniec wielki	pet. o podwyższenie dotacyi dla rzym. kat. duszpasterza i załatwienie	76,	264
Trusz Iwan	pet. o zasiłek na kształcenienie w malarstwie i załatwienie	247,	796
Trzciana	(ob. Gminna).		
Trznadel Józef	(ob. Nauczyciele).		
Tuchla gm.	(ob. Melioracye).		
Tułecki Franciszek	naucz. pet. o podwyższenie emerytury — odmówiono	103,	841
Turczan Teodor	naucz. pet. o dodatek osobisty — odmówiono	104,	839
Tuszyna	(ob. Gminna).		
Tygodnik	rolniczy o subwen. na wydawnictwo pet. Tow. rolniczego w Krakowie budżet poz. 236.	293,	892
Tylawski Piotr	naucz. pet. o zapom. — załatw. odmownie	45,	841
Tylmanowa	(ob. Pucher).		
Tyran Józef	o przyjęcie kosztów leczenia na fund. kraj. bud. do poz. 381.	351,	898
Tytoniu	uprawy tow. w Kołomyi pet. o podwyższenie subwen. budżet poz. 243. — dalsze załatw. częścią z Al. 193. i dodatkowo jeszcze	227,	892
		684,	894
—	uprawy — o zaprowadzenie także w okolicy Winnik wniosek Merunowicza, zgłoszenie i 1-sze czytanie — Al. 155.	397,	406
Uchwały w Sejmie powzięte :			
1. —	o prowizoryum budżetowem :		
a)	Sejm upoważnia Wydział. kraj. do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu kraj. na rachunek r. 1896 na podstawie budżetu na rok 1895 uchwalonego ;		
b)	Sejm upoważnia c. k. Rząd do pobierania na rzecz funduszu kraj. dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości 61 ct. od każdego 1 zł. należitości państwowej. W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten tylko w wysokości 47 ct. pobieranym być ma.		
c)	Upoważnienia powyższe mają moc prawa do 31. marca 1896 r.	38	
2. —	Upoważnienie Wydziału kraj. do sprzedania karczmy wraz z gruntem położonej przy przevozie na Wiśle w Czernichowie	159	
3. —	Nowy etat osób i plac grona nauczycielskiego w kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie na czas od 1. stycznia 1896 r.	159	
4. —	Absolutoryum dla Wydziału kraj. z rachunków funduszy budżetem objętych za rok 1894 — oraz i dla c. k. Rady szkol. kraj. z działu fund. szk. kraj.	205	
5. —	Pozostałość z rachunków r. 1894 w sprawdzonej kwocie 335.941 zł. przenosi się do budżetu 1896 r. jako pozycyę 1. dochodów	205	
6. —	Poręka kraju do wysokości czterech milionów za wkładki oszczędności lokowanych w Banku krajowym — i zmiana odnośnych ustępów §. 89. statutu Banku krajowego	220	
7. —	Sejm upoważnia Wydział kraj. do otwarcia nowego z d. 1. grudnia 1896 r. kursu praktycznego dla dozorców melioracyjnych — oraz do podwyższenia liczby stypendystów tego kursu z 15 na 25.	221	

Uchwały.

8. — 1. Sejm uchyla uchwałę swoją z 29. listop. 1890, którą powiększył etat urzędników Wydziału kraj. o jednego urzędnika referenta dla spraw rolniczych.
2. Sejm pomnaża etat urzędników konceptowych Wydziału kraj. o trzy posady fachowo rolnicze, a mianowicie:
- | | | |
|----|---|-----|
| a) | jednego z rangą i poborami sekretarza Wydziału kraj.; | |
| b) | " " " wicesekretarza " " | |
| c) | " " " konceptysty " " | 238 |
9. — Petentowi Andrzejowi hr. Dzieduszyckiemu udziela się „veniam aetatis“ 239
10. — Sejm upoważnia Wydz. kraj. do utworzenia w r. 1896 dalszych 23 okręgów sanitarnych w powiatach 239
11. — a) Sejm przyjmuje do wiadomości i zatwierdza objęcie apteki szpitalu lwowskiego we własny zarząd z dniem 1. stycznia 1896 r. ;
b) zatwierdza wstawione do preliminarza budżetu na r. 1896 kredyty w rubr. I poz. 17, Rubr. II. poz. 24, Rubr. VIII. poz. 66, 67 i 68. ,
c) uchwala, iż w etacie osób i płac kraj szpitala powszechnego we Lwowie uchwalonym dnia 22. maja 1875 w ustępie B. służba lekarska wstawiona być ma p. 4, względnie p. 8 d. „Aptekarz“ z płacą 800 zł., dodatkiem na pomieszkowanie 200 zł., dodatki pięcioletnie po 200 zł. 258
12. — a) Sejm odstępuje od udzielonego Wydziałowi kraj. uchwałami z d. 28. paźdz. 1889 i 19. marca 1892 upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w kw. 19.000 zł., a natomiast upoważnia go do zaciągnięcia pożyczki na hipotekę realności pod l. k. 70 I. dzielnicy, wykazu hypot. 50. gminy katast. Lwów, stanowiącej własność funduszu krajowego w Banku kraj. w wysokości 100.000 zł., z której to kwoty ma być też pokryty koszt zakupna części realności pod l. k. 71¹/₄ we Lwowie za 14.000 zł. i postawiony na zakupionym placu, oraz na tym placu jaki jeszcze pozostał przy gmachu żandarmeryi, dom na cele zakwaterowania c. k. żandarmeryi ;
b) upoważnia się Wydział kraj. do przeprowadzenia tej budowy wedle przedłożonych szkiców 259
13. — Upoważnienie Wydziału kraj. do otwarcia 1-go roku nauki w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy z początkiem roku szkolnego 1896/7 — i ustanawia etat osób i płac grona nauczycielskiego dla niej 286
14. — Upoważnienie do budowy niższej szkoły rolniczej w Suchodole kosztem nieprzykraczalnym 44.722 zł. — z których na rok 1896 kredyt 30.000 zł. 287
15. — Sejm zezwala na budowę nowego gmachu dla szpitala w Tarnopolu na 100 łózek — i na częściowe pokrycie kosztów tej budowy pożyczką 38.900 zł. zaciągnąć się mająca na hipotekę tego budynku, którego właścicielem ma być zainstalowany fundusz szpitala 288
16. — W sprawie zalesienia wydm piaszczystych — Sejm:
- | | | |
|----|--|--|
| a) | uchyla uchwałę z 12. lut. 1894, którą wyznaczył na zalesienia wydm w powiecie Niskim kw. 2.480 zł. w 4-rech rocznych ratach po 620 zł., od 1894 r. ; | |
| b) | uchyla uchwałę z 29. listopada 1890 roku którą wyznaczył na zalesienia wydm dla okręgu jarosławsko-cieszanowskiego kw. 2.800 zł. na lat 7, od 1891 po 400 zł. rocznie ; | |
| c) | wyznacza na koszta zalesienia wydm w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Rawa, Sokal, Nisko i Tarnobrzeg, kw. 25.000 zł. w 10-ciu ratach rocznych po 2.500 zł. od 1896 roku ; | |
| d) | otwiera na ten cel Wydziałowi kraj. kredyt 2.500 zł. i w rubr. XV. budżetu na 1896 — i | |
| e) | upoważnia Wydział kraj. do wypłacenia tej subwencji pod warunkiem że : | |

- 1) właściciele wydm dostarczą bezpłatnie robocizny potrzebnej do wykonania wszelkich prac około zalesień, grunt pod szkółki i materiały do ogrodzenia ;
- 2) że c. k. Rząd będzie utrzymywał swoim kosztem pomocników lasowych fachowo wykształconych, którzyby pod nadzorem c. k. techników inspekcji leśnej pracami kierowali, a nadto Wydziałowi kraj. zastrzega się prawo ingerencji i kontroli co do sposobu użycia subwencji z funduszu kraj. tą uchwałą wyznaczonej 308
17. — Zezwalająca na rozszerzenie przestrzeni szpitala powszechnego w Rzeszowie przez najęcie domu dla chorych zakaźnych 352
18. — Zezwalająca na powiększenie przestrzeni szpitala powszechnego w Białej kosztem zł. 3.405 354
19. — O pięcioleciach dla grona nauczycielskiego wyższej szkoły rolniczej w Dublanach 357
20. — Sejm ustanawia następujący etat administracyjny w szkołach rolniczych Dublańskich :
- a) kasyer rachmistrz otrzymuje wolne pomieszkanie, płacę roczną 1.200 zł. i dodatek pięcioletni 150 zł.
- b) sekretarz w biurze dyrekcji otrzymuje wolne pomieszkanie i roczną płacą 1000 zł. — dodatek pięcioletni 120 zł.
- Funkcyonaryusze ci są urzędnikami krajowymi 357
21. — Sejm upoważnia Wydział kraj. :
- a) do wykonania potrzebnych robót adaptacyjnych w budynku szkolnym, do przebudowania stajni, urządzenia gnojarni i do wykonania drewnutni, stelmacharni i młeczarni w krajowej niższej szkole w Jagielnicy kosztem 3.600 zł ;
- b) do wykonania potrzebnych przeróbek w budynku głównym, oficynie i stajni w krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach, kosztem 1.360 zł 358
22. — Sejm odmawia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Wójcika 358
23. — Ryczałt roczny opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika w Krakowie za umieszczenie i leczenie dzieci z 14.000 podnosi się tymczasowo na 16.000 zł. rocznie 387
24. — Warunki pod jakimi Wydział kraj. jest upoważniony do uznania szpitala w Lubaczowie za powszechny i publiczny 388
25. — Powiększająca etat biura melioracyjnego Wydz. kraj. o jednego inżyniera 1-szej klasy dla kultury i eksploatacji torfowisk 545
26. — Odmawia się żądaniu sądu powiatowego w Myślenicach w przedmiocie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Średniawskiego Andrzeja 601
27. — Przeznacza się 100.000 zł. na restaurację katedry na Wawelu w ratach rocznych po 10.000 zł. od r. 1896 — do rubr. VIII. 641
28. — Budżet galic. funduszu propinacyjnego na r. 1896 650
29. — Sejm wstawia na lat sześć począwszy od roku 1897 w budżet wydatków funduszu krajowego kwotę roczną po 5.000 zł. na subwencjonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych, do dyspozycji obydwóch c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie 655
30. — Uznaje się za rzecz pożądaną ze względu dobra publicznego żeby Wydział kraj. w szafunku stypendyów uwzględniał uczniów uniwersytetów i szkoły politechnicznej oraz szkół fachowych w wydatniejszej niż dotąd mierze 673, 683
31. — Podwyższenie subwencji na rekonstrukcję drogi powiatowej Kosów-Jasienów z 70 na 75⁰/₀ kosztów budowy 705
32. — Uznaje się konieczną potrzebę wydania ustawy państwowej określającej zasady organizacyi gimnazyów 756
33. — Roczna stała subwencya 600 zł. dla zakładu szczepienia wścieklizny prof. Dra Bujwida w Krakowie 786

Uchwały.

Stronica

34. —	Zniżenie pewnym gminom (jedenaście) prestacyi na płace nauczycieli z Aleg. 204. —	809—810
35. —	Przyznanie pięciu darów z łaski nauczycieli emerytowanych i stałego zaopatrzenia dla pięciu wdów po nauczycielach ludowych	840
36. —	Zmiana etatu osób i płac kraj szpitala we Lwowie	854
37. —	" " " " " zakładu na Kulparkowie	857
38. —	" " " " " szpitala św. Łazarza w Krakowie	862
39. —	Finansowa na rok 1896	917—918
40. —	uzupełniając uchwały z 8. lutego 1895 w przedm. zapewnienia budowy kolei:	
	a) Chabówka-Zakopane, b) Jaworzno-Piła,	991, 992
	c) Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka	994
41. --	Zezwolenie na odpisanie zaległych dodatków od podatków od znajdującego się w likwidacyi tow. handlu skór i wyrobów tkackich w Łańcucie	995
42. —	Łucyanowi Wincentemu Bortkiewiczowi asystentowi technicznemu udziela się veniam aetatis	999

Uchwały sejmowe (ob. Budżet, Formalne Myta Polecenia, Rada szk. kraj. Ustawy, Wezwania, Wybory, Wydział kraj.).

Uczytel o subwen. na wydawnictwo pet. ruskiego Tow. pedagogicznego — budżet poz. 101. 135, 832

Uhnów (ob. Felicjanki, Sądy).

Ujwazy Jan naucz. pet. o wyższy dodatek za kierownictwo 227

Ulgi należytościowe i podatki:

Sprawozd. Wydziału kraj. w przedm. ustawodawstwa podatkowego i należytości prawnych — Al. 56. 19

Wniosek Pinińskiego o zmianę przepisów należytościowych, o reformę postępowania spadkowego, o reformę instytucji notaryatu i o zaostrzenie przepisów przeciw lichwie — zgłoszenie i 1-czytanie — Al. 60. 20, 25—29

Wniosek Kramarczyka o zniesienie instytucji notaryatu, zgłosz 1-e czyt. Al. 84. 130, 143

Sprawozd. kom. prawniczej o przedłożeniu Wydz. kraj. i o wnioskach powyższych — Al. 185. — głos Karatnickiego i sprawozdawcy Pinińskiego i uchwalenie wniosków komisji 641 647

— Wniosek Klemensiewicza w sprawie należytości przenośnej, zgłosz. 1-sze Al. 87. — i załatwienie z Al. 137. 160, 175, 309

— Pet. Wydz. powiat. w Tłumaczu w sprawie wymiaru należytości od przeniesienia własności — i załatwienie 43, 221

— podatko we. Wniosek Klemensiewicza o uwolnienie od opłaty podatku konsumcyjnego od bydła dorznanego — zgłosz. i 1-e czytanie Al. 88. i załatwienie z Al. 157. 161, 176, 407

Unici XX. Chełmscy, tychże wdowy i sieroty — budżet poz. 370 897

Urbański Ludwik naucz. pet o wliczenie lat służby 350

Urbany Zygmunt pet o subwen. na kształcenie w muzyce — odmówiono 228, 792

Urieh Salamon pet o subwen. na kształc. w śpiewie i załatw. 247, 791

Urlopy otrzymali, lub nieobecność w Sejmie usprawiedliwili posłowie i członkowie:

Badeni Kaź 3 tyg. i do końca 9, 667 Kostheim 2 dni 42

Barwiński chory 419 Koziembrodzki 4 dni 102

Biliński 3 tygodni i do końca 9, 667 Madeyski 8, 2, 14 d. i do końca 22,

Borkowski 10 dni 42 244, 296, 667

Czarkowski-Golejewski 1 i 8 dni 9, 22 Michałowski 2 dni 42

Cielecki 2 dni 134 Mycielski 8 i 10 dni 9, 102

Czaykowski 8 i 4 dni 22, 189 Niezabitowski Wit. 2 i 8 dni 42, 102

Dunajewski 10 dni 22 Osuchowski 3 dni 134

Dzieduszycki Klemens 2 dni 42 Paszkowski 2 dni 22

Dzieduszycki Stanisław 2 dni 42 Pelesz 14 dni 22

Górski 2 dni 42 Piniński 2 dni 42

Jordan 2 dni 42 Pohorecki 1 dzień 22

Korytowski 1 dzień 22 Polanowski 2 dni 244

Urlopy

Stronica

Potocki Andrzej 2 dni	42	Szczepanowski 2 dni	189
Potoczek 2 dni	42	Szeliski 8 dni	9
Puzyna 1 dzień	102	Szeptycki dzień	244
Rayski 3 dni	102	Tarnowski Stan. 3 i 1 dzień	42, 272
Rey 14 dni	42	Teodorowicz 4 dni	168
Rotter 5 dni	9	Trzeciecki 4 i 7 dni	9, 102
Scipio 2 dni	42	Weigel 7 dni	42
Siemiginowski 3 tygodni	9	Wodzicki 2 dni	42
Skrzyński Zdzisław 2 dni	42	Zagórski 2 dni	42
Smolka Stanisł 6 i 1 dzień	22, 102	Zamoyski 8 dni	134

Uściczko gm. pet. o uwolnienie od opłaty myta 978

Uście solne gm. (ob. Sądy).

Ustrzyki dolne (ob. Prestacyste).

Ustawy w Sejmie uchwalone:

1. — zmieniająca postanowienie ust. kraj z 14 października 1870 r. L. 79. dz nadającej statut miejski król stoł miasta Lwowa	252—256
2. — o zniesieniu prawa poboru opłaty mytniczej od osób przy moście w Szczawnicy na drodze Krościenko-Szczawnickiej	260
3. — przyzwalająca gminie miasta Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu	309
4. — Ustawa gminna dla miast nieobjętych ustawą z r. 1889 L. 24 dz. u. kr. — i dla miasteczek	337
5. — i ustawa wprowadza do powyższej	371
6. — o wyłączeniu osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy ze związku gm. Majdanu i utworzenie z nich gminy samoistnej	420
7. — zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 15. września 1886 r. o konkurencyi kościelnej i parafialnej	444
8. — o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Dniestru	546
9. — o zabudowaniu potoku Glińsko	546
10. — o uzupełnieniu regulacyi potoku Krzemienicy i Babulówki	547
11. — o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w pow. Mieleckim	548
12. — zmieniająca niektóre postanowienia ustawy Nr. 16 Dz. z r. 1889 w brzmieniu ustawy Nr. 40. Dz. u. kr. z r. 1882 — o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych	597
13. — łowiecka w 2-em i 3-em czytaniu (z Al. 220.)	638 - 640, 982
14. — zezwalająca Reprezentacyi powiatu Nowy Targ na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei wąskotorowej Chabówka-Zakopane	936
15. — zmieniająca §. 3. statutu kraj. i kraj. ordynacyi wyborczej co do liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa	987, 988

Wadowice (ob. Bursa, Ordynacya, Sokół).

Wachtel Wilhelm pet. o wsparcie na kształceoie w malarstwie i załatw. 297, 796

Wakacyjnych kolonii tow. we Lwowie pet. o zasiłek, budżet poz. 93. 104, 797

— toż samo pet. o jednorazowy datek na budowę domu 104

Waksmund gm. (ob. Konkurencyjna).

Wasilkowski Ignacy i Ignacy Barwiński pet o zapom. na odbudowanie spalonych budynków 405

Waśniewska Julia pet. o zapom. dla córki na kształc. w muzyce i załatw. 138, 791

Waśniewski Kazmierz b. naucz. zawodowy szkoły ogrodniczej w Tarnowie pet. o zapom. i odprawę 45

Watra tow. akademickie we Lwowie pet. o zapom. i budżet. poz. 107. 108. 273, 883

Wawel zamek krakowski. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. subwen. na restauracyę katedry na Wawelu — Al. 35. — i załatwienie z Al. 184. 17, 641

Wawnikiewicz Roman (ob. Pańkowski).

Werbiż pet. o zapom. z powodu klęsk elementar. do poz. 392. budżetu 296, 898

— i Kuhajów gm. (ob. Terytoryalny).

Weredyński Piotr ksiądz w Szczurowicach pet. o zapom. z powodu nieurodzaju załatw. do poz. 282. budżetu 43, 898

Weltze Ludwik Erazm pet. o subwencyę na wydawnictwo buchhalteryi, odmówiono 102, 838

Wesołów górny i dolny i inne gminy (ob. Filipowice).

Weteranów z r. 1831 opieki zarząd	budżet. poz. 49., 50.	786, 787
Weterynaryi szkoła wojskowa (ob. Kucia koni).		
— szkoła, budżet poz. 221, 222.		886
Wzwanania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:		
1. — Pet. urzędu parafialnego obrz. łąc. w Wojniłowie o utworzenie osobnej stacyi parafialnej w Dołhej Wojniłowskiej — do zbadania i możliwego uwzględnienia		188
2. — Pet. Wydz. pow. w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego między stacyami Zabłotce a Ozydowem — do możliwego uwzględn.		189
3. — Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po myśli postanowienia §. 5. ustawy z 25. czerwca 1895, l. 100. dz. u. p. koszta budowy koszar na pomieszczenie nowych oddziałów wojska potrzebnych pokrywał ze Skarbu Państwa, za poborem opłaty za pomieszczenie wojska w tak zbudowanych koszarach ze skarbu wojskowego		219
4. — Sejm wzywa c. k. Rząd: ażeby czyniąc zadość nieodzownej potrzebie dostarczenia kopalniom nafty i wosku ziemnego, odpowiednich dozorców i kierowników robót, przyczynił się dostatecznymi środkami do zorganizowania niższych szkół górniczych, dotąd wyłącznie kosztem kraju utrzymywanych		236
5. — Sejm wzywa c. k. Rząd: ażeby przy sposobności układów z Węgrami o odnowienie przymierza handlowo-cłowego, powziął takie postanowienia, któreby usunęły import falsyfikatu naftowego kaukaskiego jako szkodliwego dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, oraz uzyskał silniejszą ochronę dla pobocznych produktów destylacyi nafty		237
6. — Sejm w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 l. 59. dz. p. p. wyraża Rządowi opinię: I. że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości oraz dla korzyści interesowanej ludności potrzebnem jest utworzenie nowego sądu powiat. bądź w Łącku, bądź w Kamienicy i że do tego utworzyć się mającego sądu przydzielicby należało gminy: 1. Czarny Potok, 2. Czczerec, 3. Kicznia, 4. Łącko, 5. Łączki, 6. Maszkowice, 7. Szczerec, 8. Wola kosnowa, 9. Wola Piskulina, 10. Zagórzyn, 11. Zarzecze, 12. Zabrzeż, z okręgu sądu powiat. w Starym Sączu i powiatu politycznego w Nowym Sączu dalej 13. Kamienica, 14. Szczawa, 15. Zbłudza, 16. Zalesie, 17. Zasadne z okręgu sądu powiat. i starostwa w Limanowej i 18. gminę Ochotnica z okręgu sądu powiat. w Krościenku i Starostwa w Now. Targu; II. iż dla dobra mieszkańców gminy i obszaru dwor. w Czyżowicach jest wydzielenie ich z okręgu c. k. Sądu powiat. w Sądowej Wiszni, a przydzielenie do c. k. Sądu powiat. w Mościskach — pożądane i pożyteczne		260
7. — Pet. Rady powiat. w Brodach o uchylenie prawa poboru myta od mostu w Toporowie na rzece Radosławce — do przychylnego załat		262
8. — Pet. parafian rz. kat. Trościańca Wielkiego o uwolnienie od konkurencyi na utrzymanie ekspozyta — do możliwego uwzględnienia		264
9. — Pet. miasteczka Żabna o otwarciu apteki tamże — do uwzględnienia		265
10. — Pet. gm. Michałówka o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu z Wiszni do Sanu — do jak najrychlejszego załatwienia		265
11. — Pet. gm. Zbora o wolny pobór surowicy solnej — do możliwego uwzględnienia		288
12. — Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił c. k. urzędowi wymiarowemu, iżby się ściśle do przepisu § 56. ustawy z d. 23. maja 1883 Nr. 83. Dz. p. p. stosowały, w przewidzianych paragrafem tym wypadkach z awysze tylko pojedynczą należytość prawną (przenośną) przypisywały i ściągały, aby wpłacaną należytość w dokładnej utrzymywały ewidencji tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego, co do tego samego przedmiotu ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie, aby przypis podwyższonej należytości według §. 80. ces.		

- pat. z 9. lut. 1850 Nr. 50 Dz. p. p. wtedy tylko miał miejsce, jeżeli zamiar ukrócenia Wys. Skarbu jest udowodnionym 310
13. — W sprawie szkół średnich wzywa się c. k. Rząd :
- a) ażeby w najbliższym czasie przystąpił do założenia VI gimnazjum we Lwowie tudzież szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju;
- b) ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historii kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym;
- c) ażeby przy zamierzonej ogólnej regulacji płac urzędników państwowych podniósł odpowiednio dodatek funkcyjny dyrektorów, płace nauczycieli i remuneracye zastępców nauczycieli, tudzież dodał dyrektorom pomocników do czynności kancelaryjnych; następnie, ażeby liczbę posad nauczycieli w VIII. randze podniósł do wysokości co najmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby stałych nauczycieli; wreszcie, ażeby rozważył, czyby nie należało w niektórych gimnazjach przyznać dyrektorom i nauczycielom wyższej, aniżeli w innych tego rodzaju zakładach płacy;
- d) ażeby rozszerzając instytucją praktycznego kształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego, pomnożył liczbę stypendyów dla nich przeznaczonych;
- e) ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich na podstawie przedstawionych mu w r. 1893 wniosków. 313
14. — Aby rząd na rzecz utrzymania szkół zawodowych w kraju przyznał wyższe dotacye 360
15. — Pet. gm. miasta Alwerni o utworzenie tamże sądu powiatowego — do możliwego uwzględnienia 366
16. — Sejm wzywa Rząd o ponowne wydanie władzom politycznym 1-szej instancyi polecenia, iżby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową 387
17. — Wzywa się c. k. Rząd, by z uwagi na uciążliwość i straty wynikające z poboru podatku konsumcyjnego przy obrocie mięsnym dla stron nie trudniących się przemysłem tej kategorii w tych wypadkach, w których mięso pochodzi z bydła dorzniętych wskutek nieszczęśliwego wypadku, — wziął pod ścisłą rozwagę, czyli i pod jakimi warunkami dałyby się wprowadzić ulgi podatkowe w kierunku wskazanym i by takowe drogą ustawodawstwa państwowego przeprowadził 407
18. — Pet. Tow. produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o sprawiedliwy wymiar podatków — do możliwego przychylnego załatwienia 407
19. — Pet. gm. Kanna w sprawie nadużyć weterynarza powiatowego — do zbadania i wydania zarządzeń odpowiednich 411
20. — Pet. zwierzch. gmin. w Czerwonej Woli o powstrzymanie egzekucyi za podatki rzekomo już zapłacone — do zbadania i możliwego uwzględnienia 413
21. — Sejm wzywa c. k. Rząd :
- a) by wyjednał stałą dotacyę ze skarbu państwa na subwencyonowanie budowy dróg powiatowych i gminnych w kraju — a to co najmniej w tym stosunku, w jakim na ten cel przyczynia się fundusz krajowy; —
- b) aby jak najrychlej wziął pod rozwagę sprawę uzupełnienia sieci dróg rządowych w Galicyi i odpowiednie wnioski przedłożył Radzie państwa 541
22. — Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich przyznał na r. 1896 subw. 5.000 zł. z państwowej dotacyi meliorac. 545
23. — O jak najrychlejsze zarządzenie opracowania projektów dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Soły i Łomnicy 549
24. — Pet. gm. Świniarsko i obszaru dwor. w Brzezny o lokalną regulacyę Dunajca — do przeprowadzenia najnaglejszych robót 552

Wezwania :

Stronica

25. — Pet. Franc. Ruebenbauera — z wezwaniem do przeprowadzenia zaprojektowanej regulacji Raby 553
26. — Pet. gm. Grabowiec o regulację lokalną Bystrzycy nadworniańskiej, do zbadania i zarządzenia nagłych budowli ochronnych 553
27. — Pet. inżyniera Feliksa Laurant w sprawie budowy kanału, łączącego San z Dniestrem — do zbadania i załatwienia 556
28. — Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby przy zrealizowaniu projektu kanału łączącego Dunaj z Odrą — zainicjonował i przeprowadził budowę kanałów splawnych, łączących Odrę z Wisłą i San z Dniestrem 556
29. — Pet. gm. Staromieście i Włocian z Woli małej o lokalną regulację Wisłoka — do zbadania a następnie zarządzenia budowli ochronnych 557
30. — Pet. gminy i obszaru dwor. Wołczyniec o lokalną regulację Bystrzycy — z wezwaniem do przeprowadzenia najnaglejszych robót 561
31. — Pet. Antoniego Krasuckiego o zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy na Dunaju pod Piaskami — do załatwienia 561
32. — Pet. gm. Czyszki o wyłączenie ze związku spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich — do załatwienia 562
33. — Pet. Reprezentacji powiatowych w Myślenicach i Limanowy w przedmiocie uregulowania Raby między Lubniem a Kasiuką z wezwaniem do jak najrychlejszego wykonania 562
34. — Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił organom podwładnym ściągać bezzwłocznie wykazywane jako zaległe koszta leczenia 599
35. — Wzywa się c. k. Rząd ażeby :
1. W czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa ustawę zmieniającą postanowienia §. 21. rozp. Minister. spraw wewnętrzz. sprawiedliwości i skarbu z 3. lipca 1854 r, Nr. 169 Dz. p. p. i §. 2. rozp. tychże Ministerstw z 28 września 1858 Nr. 166 Dz. p. p. w ten sposób, iż znosi się opłaty za doręczenie pism sądowych w kwocie 17½ ct. pobierane i że doręczenia te w sprawach cywilnych uskuteczniane być mają bezpłatnie ;
- 2) aby w przyszłej ustawie karnej odnośnie do przekroczeń o obrazę czci, poczynił takie postanowienia, któreby hamowały nadmierne, nieuzasadnione, a częstokroć swawolne wnoszenie skarg tego rodzaju 602
36. — Pet. mieszkańców miasteczka Sokółów, o utworzenie przystanku kolejowego w Kontach — do przychylnego załatwienia 631
37. — Pet. Krzczunowicza Waleryana i Stefana Wiśniewskiego o utworzenie stacyi towarowej w Podborcach — do możliwego uwzględn. 632
38. — Sejm wzywa c. k. Rząd :
- I. ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytuc. traktowania projekt ustawy o należnościach prawnych, jednolity, jasny, zrozumiały, systematycznie opracowany, uchylający wszystkie obowiązujące obecnie ustawy i rozporządź o stemplach i należyt. prawnych, uwzględniający przytem potrzebę ulżenia ludności, by przy ułożeniu nowej ustawy uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli odziedziczone, których czysta wartość 500 zł. nie przerosi, mają być wolne w zupełności od opłaty skarbowej ; wreszcie, gdyby projekt obejmujący całość nowej ustawy o należyt. prawnych nie mógł być w najkrótszym czasie przedłożonym ażeby przedłożył co rychlej do konstytuc. traktowania, nowelę zmieniającą ustawę z 31. marca 1890 dz. u. p. Nr. 53 w kierunku wyżej pod II. wskazanym.
- II. aby, bądź w projekcie ogólnej ustawy o należyt. prawnych bądź też w osobnej noweli rozszerzającej postanowienia ust. z 31. marca 1890 r. Dz. u. p. l. 53 przyznał dalsze ulgi w należyt. od przeniesienia własności włościańskich i małomiejskich i to nietylko w wypadkach nabycia na wypadek śmierci, lecz także i przy czynnościach prawnych między żyjącymi, o ile pozbywający i nabywca podpadają pod pojęcie określone w §. 1. przytoczonej noweli ;

- III. aby zastanowił się bliżej nad reformą postępowania sądowego w sprawach niespornych, mianowicie zaś postępow. spadkowego, a w związku z tem nad reformą Notaryatu i wniósł projekta ustaw, mające na oku zmniejszenie ciężarów połączonych z postępow. spadkowym na korzyść właścicieli mniejszych posiadłości;
- IV. aby wniósł w najbliższym czasie w Radzie państw. nowelę do ustawy karnej, bądź dla całej monarchii, bądź to dla Król. Galicyi, zaostrożającą i rozszerzającą przepisy przeciw lichwie z uwzględnieniem zasad:
- a) by zniesiono przepis, iż lichwa karygodna zachodzi tylko wtedy, gdy stwierdzonem jest sprowadzenie lub przyspieszenie ruiny majątkowej biorącego kredyt;
- b) by rozszerzono pojęcie lichwy także do lichwiarskiego wyzyskiwania w handlu (przy czynnościach kupna-sprzedazy), o ile jest praktykowane zawodowo;
- c) by podciągnięto pod przepisy o lichwie wyzyskiwanie lichwiarskie przy wykupywaniu gruntów włościańskich 647
39. — Sejm wzywa Rząd, by wszelkich dołożył starań celem zniesienia loteryi liczbowej 647
40. — Wzywa się c. k. Rząd, aby przy sposobności przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego:
- I. przeprowadził zmianę statutu Banku, określającą jego właściwy cel i zadanie, mianowicie: utrzymanie regularnej cyrkulacji pieniężnej i ułatwienie stosunków kredytowych;
- II. zabezpieczył naszemu krajowi zastępstwo jego interesów i potrzeb kredytowych w Radzie generalnej Banku, względnie w tej władzy, która według zmienionego statutu obejmie główne kierownictwo i kontrolę;
- III. zapewnił sobie stanowczy wpływ na tok interesów bankowych, tudzież ingerencyę w zarządzie centralnym (Geschäftsleitung) zorganizowanym na zasadach władzy kolegialnej i odpowiedzialności zbiorowej;
- IV. zapewnił należyte uwzględnienie potrzeb kredytowych rolnictwa i przemysłu rolniczego w dziale kredytu wekslowego, tudzież przyznanie zawodowym reprezentacyom rolników odpowiedniego wpływu na nominacye cenzorów;
- V. spowodował pomnożenie ilości filii bankowych w naszym kraju 651
41. — Sejm wzywa c. k. Rząd:
- a) by znacznie pomnożył ilość rządowych ogierów w kraju, dotychczas nie wystarczającą;
- b) by również ilość stacyi ogierów rządowych w kraju powiększoną została;
- c) by ściśle przestrzegał wykonania ustawy o wspólnem pasaniu ogierów z klaczami na polach i pastwiskach 656
42. — O ustanowienie w każdej gminie leżącej w pasie granicznym podre wizora do prowadzenia duplikatu katastru bydła i do wydawania paszportów 656
43. — Pet. Wydziału powiat. w Bohorodczanach oraz gmin Bohorodczany i Sołotwina o regulacyę Bystrzycy sołotw. i nadwór. — do zbadania i wykonania najnaglejszych robót — podobnież pet. gm. Żuraki 657, 658
44. — Pet. obywateli m. Brzostka w sprawie wyborów do Rady gminnej — do odpowiedniego załatwienia 663
45. — Pet. Rochny Kister o odszkodowanie syna okaleczającego przy fabryce wody sodowej — do przychylnego załatwienia 663
46. — Aby ile możności przyspieszył utworzenie rewirów rybackich na rzekach krajowych w myśl ustawy z 31. października 1887 r. 684
47. — O podwyższeniu dotacyi nadzwyczajnej na r. 1897 na regulacyę górnego Dniestru powyżej Rozwadowa 685
48. — Wzywa się c. k. Rząd:
1. aby w granicach ustaw obowiązujących rozciągnął najściślej

- kontrolę nad agentami emigracyjnymi, tudzież ażeby z całą surowością zachodzące nadużycia i wyzyskiwanie karał;
2. aby wniósł nowelę do ustawy karnej, podciągającą pod sankcye karną nieuprawnione zajmowanie się pośrednictwem w wychodźtwie, tudzież nakłanianie do wychodztwa środkami kłamliwemi;
3. aby w drodze właściwej postarał się o dodanie ces. i król. konsulowi w Genui tudzież poselstwu w Rio Janeiro dla opieki nad wychodźcami z Galicyi funkcyonaryuszów, którzy mogliby z nimi porozumiewać się w ich języku rodzinnym 697
49. — Aby w projektach na nowe źródła dochodów państwa nie brał w rachubę podwyższenia podatku od spirytusu, a w każdym razie zaniechał tego podwyższenia bez reformy innych podatków konsumcyjnych 705
50. — Pet. Rady powiatowej w Zaleszczykach o ulgi podatkowe dla pewnych gmin z powodu nieurodzaju i rozmaitych klęsk — z usilnem poparciem do możliwego uwzględnienia 808
51. — W sprawie zarazy trzody chlewnej — Sejm wzywa c. k. Rząd:
- a) by w czasie zarazy między trzodą chlewną rejonny obejmujące zapowietrzzone miejscowości ustanowione były bez względu na granice sądowych powiatów i targi tylko w tych miastach i miasteczkach, które znajdują się w obrębie zarażonych rejonów, zamknięte zostały;
- b) by z uwagi na szerzący się pomór (zarazę) nierogaczyny i straty stąd wynikające — zarządził ściśle badanie tej zarazy pod względem istoty i szerzenia się jej, a ewentualnie drogą ustawodawstwa państwowego wyjednał ustawę normującą, pod jakimi warunkami nierogaczyna w miejscowościach zarażonych za wynagrodzeniem z funduszów państwowych miałyby być wybijana 815
52. — O ustanowieniu w kraju dla odbioru wszelkich dostaw dla c. k. armii komisji, któreby zdołały wprost porozumiewać się z dostawcami w językach krajowych 816
53. — Wzywa się Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej przeprowadził uchwałę dodatkowego kredytu na subwencyę dla dróg w powiatach dotkniętych ruchem emigracyjnym 906
54. — Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby uprościł i ułatwił zaopatrywanie hodowców bydła w sól bydlęcą w myśl uchwał, powziętych przez Sejm na posiedz. z 31. stycz. 1895 r. — w pierwszym rządzie przez zakładanie powiatowych składów soli bydlęcej. Sejm wyraża życzenie, ażeby Rząd używał i w tej sprawie pośrednictwa kraj. Zarządu sprzedaży soli 919
55. — Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla korespondencyi urzędowej między Wydziałem kraj a biurami spedycyi soli przy salinach, przyznał w myśl art. II. ust. 2, tudzież art. VII. i VIII. ust. z d. 2. paździer. 1865 r. Nr. 108. Dz. u. p. uwolnienie od opłaty pocztowej 919
56. — Wzywa się c. k. Rząd do przeprowadzenia, w myśl postulatów sejmowych, zmian w przedłożeniu rządowem z r. 1894 (dotyczącym sądów pokoju) w tym kierunku, ażeby;
- 1) Kompetencya sądów pokoju w sprawach cywilnych rozszerzoną była ponad projektowaną kwotę 40 koron;
- 2) ażeby od wyroku sędziego pokoju do wysokości pewnej ustawą określonej kwoty odwołanie było wykluczonem; (Uchwała Sejmu z dnia 6. Grudnia 1872);
3. ażeby koszta utrzymania tej instytucyi ponosiło państwo 925
57. — Ażeby w jak najkrótszym czasie postarał się w drodze konstytucyjnej o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych i o zabezpieczenie rolników od skutków tychże 926
58. — Wzywa się c. k. Rząd: by przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu handlowo-cłowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych drugiej połowy Monarchii, a w jej obrębie Galicyi, dążył:

1. aby stanowczo uchylonemi zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austriackich, a w szczególności dla Galicyi z nierównego w obu połowach Monarchii wykonywania przepisów, odnoszących się do podatków konsumcyjnych;
2. aby uchylonemi zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane dotąd przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich, a w szczególności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austriackich.
- Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie własnego Państwa, a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowić się mającego art. VIII. traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchyloną została dla krajów austriackich, zaś w szczególności dla Galicyi i jej płodów rolniczych, niemożliwość konkurowania z produkcją węgierską, wynikająca z wzajemnych stosunków taryfowych 927
3. Wzywa się c. k. Rząd, aby stosunki weterynaryjno-policyjne z okazji pertraktacyj ugodowych co do obrotu bydłem i trzodą pomiędzy obydwojma połowami Monarchii w ten sposób uregulowane zostały, aby dotychczasowe niedogodności uchylono 928
59. — a) Wzywa się c. k. Rząd, aby czuwał by reskrypt minister. wojny publikowany okólnikiem ministra handlu z 3. sierpnia 1895 l. 32820 ściśle tłumaczonym i przestrzegany był we wszystkich nie wyjątkowych wypadkach; — i
- b) zwraca się uwagę Rządu, że w interesie nauki kucia koni — dla uczniów kowalskich na półrocznym kursie szkoły wojskowo weterynarskiej we Lwowie — weterynarz nauczyciel powinien posiadać języki krajowe przystępne uczniom kursu 928
60. — Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem kraj. wygotował i w najbliższym czasie przedłożył Sejmowi wnioski do zmiany ustawy gminnej z r. 1866 w kierunku (od 1 do 4) bliżej oznaczonym 968
61. — Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem kraj. zbadał, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną (jak powyż) reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności — a zarazem o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatku na zarząd w gminach? 970
62. — Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zapewnił ciałom autonomicznym wynagrodzenie kosztów połączonych ze sprawowaniem przekazanego zakresu działania 971
63. — Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie ustanowieniem większej liczby inspektorów szkolnych okręgowych, zrównał ich liczbę z ilością okręgów szkolnych — oraz dostarczył Radom szkolnym okręgowym odpowiednich sił kancelaryjnych 983
64. — Wzywa się ponownie Rząd, aby wnioski odnoszące się do budowy kolei rządowej Rozwadów-Przeworsk na bieżącej sesji Rady państwa przedłożył 995
65. — Wzywa się c. k. Rząd, ażeby doprowadził do skutku projekt reformy podatków bezpośrednich znajdujący się pod obradą Rady państwa 995
66. — Wzywa się c. k. Rząd:
- a) do urządzenia przy przemysłowej szkole krakowskiej oddziału elektro-technicznego;
- b) do przeprowadzenia pertraktacyi z reprezentacją miasta Lwowa w celu uzyskania odpowiedniejszego pomieszczenia dla szkoły przemysłowej we Lwowie;
- c) do zorganizowania wyższego Zakładu dla nauk handlowych we Lwowie 996
67. — W sprawie rachunków kolei państwowych statystyki ruchu i taryf kolejowych 996
68. — Pet. kółka rolniczego w Choczni w sprawie konsensu na wyszynk wina — do zbadania i możliwego uwzględnienia 1006

Wezwania:

Stronica

69. — Pet. gmin Rożnów, Raniowice i Bolechowce, oraz gm. Pawełcze o wolny pobór surowicy solnej — do możliwego uwzględnienia . 1008
70. — Pet. Romańskiego Antoniego o utworzenie stacji dla ruchu towarowego na kolei Karola Ludwika w Zarwanicy — do możliwego uwzględn. 1009
71. — Pet. gm. Łącko i okolicznych przeciw utworzeniu Sądu powiatowego w Kamienicy — odnośnie do uchwały z 20. stycznia 1896 r. . 1012

Wezwania do c. k. Rządu (ob. Rada szk. kraj.)**Widacz, Wojaszówka, Łączki i Przybówka (ob. Drogi).****Widy Feliks** konduktor dróg. pet. o veniam aetatis i studiorum . . . 377**Wieliczka** (ob. Ordynacya).**Wielkie Oczy** (ob. Sądy).**Wielkopolski Aleksander** naucz., pet. o wliczenie lat służby . . . 913**Więźniów** uwolnionych opieka tow., pet. o subwen. budżet poz. 575 . . . 196, 788**Wincentego a Paulo** Tow. (ob. Dobroczytności).**Windykowa Amalia** b. naucz., pet. o dodatkowe policzenie służby, odmów. 75, 1002**Winter** Wilhelmina b. naucz., pet. o wsparcie — do Wydz. kraj. . . 978**Wiśniewski** Franc., pet. o przyjęcie kosztów leczenia syna Adama . . . 404**Wiśniowczyk** gm., pet. o zapom. dla pogorzalców — do Wydz. kraj. . . 668**Władka** Amalia = Windykowa.**Wnioski samoistne posłów, zgłoszenie i 1-e czytanie:**

- **Abancourt'a** w sprawie należytości posłańczych za doręczenia uchwał sądowych — Al. 77 (ob. Sądowych) . . . 76, 108
- **Bernadzikowskiego** w przedm. regulacji rzek Uszwicy, Borówki Uszewki i Gróbki — Al. 105 — (ob. Melioracye) . . . 172, 230
- **Bojki** o zwrot kosztów gminom za przekazany zakres działania — Al. 123 — (ob. Gminne) . . . 248, 276
- **Barwińskiego** o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich — Al. 131 (ob. Szkoły średnie) . . . 292, 299
- **tegoż** o praktyczne kursa nauki języka ruskiego dla urzędników i dla kandydatów na urzędników — Al. 133 — (ob. Ruski język) 292, 303
- **Czaykowskiego** w sprawie organizacyi sądów pokoju — Al. 167 — (ob. Sądy) . . . 504, 512
- **Czartoryskiego** o zmianę postanowień o tłumieniu zarazy bydłowej — Al. 125 — (ob. Bydła) . . . 269, 278
- **Dunajewskiego** o zmianę ustawy gminnej w kierunku tworzenia gmin okręgowych — Al. 83 — (ob. Gminna) . . . 19, 139
- **Dzieduszyckiego** Wojciecha o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych — Al. 174 — (ob. Giełd) 510, 570
- **Fruchtmanna** w sprawie prestacyi gmin miejskich na płace nauczycieli ludowych — Al. 70 — (ob. Prestacye) . . . 70, 84
- **tegoż** z projektem ustawy o pisarzach gminnych — Al. 78 — (ob. Pisarze) . . . 97, 112
- **Klemensiewicza** w sprawie przypisywania należytości przenośnej w wypadkach ustawą z 23. maja 1883 r. L. 83 dz. p. p. oznaczonych Al. 87 — (ob. Ulgi należytościowe) . . . 160, 175
- **tegoż** w sprawie uwolnienia od opłaty podatku spożywczego za bydło dorzynane — Al. 88 — (ob. Ulgi należyty.) . . . 161, 176
- **Kramarczyka** o zniesienie instytucyi notaryatu — Al. 84 — (ob. Notaryat) . . . 130, 143
- **Krempy** o zapobieganie trzebieniu lasów — Al. 86 — (ob. Lasów) 139, 174
- **Krzysztofowicza** w przedm. organizacyi nauki wędrownych nauczycieli rolnictwa i kursów specjalnych — Alegat 81 — (ob. Nauczyciele) . . . 99, 119
- **Merunowicza** w sprawie ekonomicznej działalności Reprezentacyi powiatowych — Al. 68 — (ob. Powiatowe) . . . 39, 68
- **tegoż** o utworzenie fachowego organu doradczego dla spraw handlowych i założenie we Lwowie wyższej szkoły handlowej — Al. 90 (ob. Handlowe) . . . 163, 178
- **tegoż** o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik — Al. 155 — (ob. Tytoniu) . . . 397, 406

Wnioski:

Stronica

— Michalskiego o ustanowienie przy szkole wojskowej we Lwowie nauczyciela weterynaryi, władającego językiem krajowym i o przestrzeganie zakresu przyjmowania robót prywatnych przez profesjonalistów wojskowych — Al. 191 — (ob. Kucia)	637, 672
— Osuchowskiego o subwencye dla zakładu „Rodzina Maryi“ w Łomnie — Al. 147 — (ob. Łomna)	373, 378
— Ostapczuka o zmianę §. 30 ordynacyi wyborczej sejmowej — Al. 107 — (ob. Ordynacya)	222, 233
— Pilata o ochronę produkcyi krajowej przed konkurencyą węgierską Al. 91 — (ob. Austro-Węg.)	164, 181
— Pinińskiego o zmianę przepisów należnościowych, reformę postępowania spadkowego i instytucyi notaryatu, tudzież o zaostrzenie przepisów przeciw lichwie — Al. 60 — (ob. Ulgi należyt)	20, 25
— Pohoreckiego w sprawie utworzenia izby handlowej w Tarnopolu — Al. 166 — (ob. Tarnopol)	504, 511
— Potoczka z projektem połączenia obszarów dworskich z gminami Al. 132 — (ob. Gminna)	291, 302
— Rottera w sprawie reformy szkół średnich — Al. 96 — (ob. Szkoły śred.)	173, 199
— Skalkowskiego w sprawie odnowy przywileju Banku austro-węgierskiego — Al. 80 — (ob. Austro-węg.)	98, 116
— tegoż w sprawie regulacyi górnego Dniestru — Al. 124 — (ob. Melioracye)	270, 277
— Sredniawskiego o zaprowadzenie pocztowej giełdy pracy — Al. 89 — (ob. Pracy)	164, 177
— Stadnickiego Stan. w sprawie opodatkowania spirytusu — Al. 67 — (ob. Spirytus)	24, 65
— Styły o zniesienie loteryi liczbowej — Al. 113 (ob. Loterya)	240, 249
— Tarnowskiego Zdzisława o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu — Al. 140 (ob. Sądy)	344, 351
— Wachnianina w sprawie emigracyi ludu — Aleg. 69 — (ob. Emigracya)	46, 79
— tegoż o zaprowadzenie ruskich paralelek w gimnazyum stanisławowskiem — Al. 134 — (ob. Szkoły śred.)	292, 304
— Wójcika o obwałowanie lewego brzegu Wisły — Al. 76 — (ob. Melioracye)	70, 108
— Zajączkowskiego o ułatwienie mniej zamożnym uczęszczania do szkół średnich — Al. 106 — (ob. Szkoły śred.)	221, 232
— Żardeckiego w sprawie reformy drogowej — Al. 79 — (ob. Drogowa)	78, 114
— tegoż o ustanowienie w kraju komisji odbiorczych dla wszelkich dostaw dla c. k. armii — Al. 154 — (ob. Przemysł)	397, 405
— tegoż w sprawie budowy kolei Rozwadów-Przeworsk — Al. 209 (ob. Koleje)	808, 913

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

1. — w przedmiocie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą l. 24 z r. 1889 i dla miasteczek — Al. 1. (ob. Gminna)	15
2. — w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacyi powiat. — Al. 2. (ob. Powiatowe)	15
3. — o pet. gm. Lencze górne o przyjęcie kosztów leczenia Maryanny Zabłockiej — Al. 3. (ob. Lencze górne)	15
4. — o pet. gminy Brzezinki o przyjęcie kosztów utrzymania Anny Bojdakowskiej — Al. 4. (ob. Brzezinki)	15
5. — o pet. gm. Zbylitowska góra o przyjęcie kosztów utrzymania Zofii Podlaskiej — Al. 5. (ob. Zbylitowska góra)	15
6. — o pet. gm. Łostówki w sprawie kosztów utrzymania nieletnich Katarzyny i Reginy Farganusów — Al. 6. (ob. Łostówka)	15
7. — o zarządzie krajowych składów publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — Al. 7. (ob. Składy)	15

Wnioski :

Stronica

8.	—	o administracji kraj. funduszu pożyczkowego i kraj. funduszu był. galic. korpusu ochotników — na budowę koszar i szpitali dla wojska — Al. 8. (ob. Koszary)	15
9.	—	o krajowych zakładach w Dublinach — Al. 9. (ob. Rolnicze)	15
10.	—	o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie — Al. 10. (ob. Rolnicze)	15
11.	—	o zaopatrzenie sierót po zmarłym inżynierze Sewerynie Karpuszcze — Al. 11. (ob. Karpuszeko)	15
12.	—	o popieranie kultury kraj. na polu budowli wodnych — Al. 12. (ob. Melioracye)	15
13.	—	o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych — Al. 13. (ob. Melioracye)	15
14.	—	w przedmiocie prowizoryum budżetowego na 1 kwartał 1896 r. — Al. 14. (ob. Budżet)	16
15.	—	z preliminarzem funduszu kraj. na rok 1896 — Al. 15. (ob. Budżet)	16
16.	—	z zamknięciem rachunków fund. kraj. za rok 1894 — Al. 16. (ob. Budżet)	16
17.	—	z czynności w zakresie przemysłu krajowego — Al. 17. (ob. Przemysł)	16
18.	—	z czynności w zakresie spraw rolniczych Dep. II. przydzielonych — Al. 18. (ob. Rolnicze)	16
19.	—	w przedmiocie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym — Al. 19. (ob. Rolnicze)	16
20.	—	z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła — Al. 20. (ob. Bydła)	16
21.	—	w przedm. tępienia myszy polnych — Al. 21. (ob. Myszy)	16
22.	—	w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydym. piaszczystych — Al. 22. (ob. Zalesienia)	16
23.	—	z czynności kraj. wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa — Al. 23. (ob. Nauczyciele)	16
24.	—	o kraj. niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o kraj. szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku — Al. 24. (ob. Rolnicze)	16
25.	—	o kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie — Al. 25. (ob. Lasowego)	16
26.	—	o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 26. (ob. Rolnicze)	16
27.	—	w przedmiocie spraw górniczych — Al. 27. (ob. Górnictwo)	16
28.	—	w przedmiocie rachunków z administracji funduszu korpusu ochotników z r. 1859 odebranego na rzecz skarbu krajowego — Al. 28. (ob. Koszary)	16
29.	—	w przedmiocie niektórych postanowień ustawy kraj. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych — Al. 29. (ob. Nauczyciele)	16
30.	—	z czynności Wydziału kraj. od grudnia 1894 do listopada 1895 r. — Al. 30. (ob. Wydział)	17
31.	—	w przedmiocie petycyi emeryt. nauczycieli, tudzież wdów po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej lub daru z łaski — Al. 31. (ob. Nauczyciele)	17
32.	—	o petycyach kilku gmin w sprawie zniesienia prestacyi na płace nauczycieli — Al. 32. (ob. Prestacye)	17
33.	—	z projektem zmiany §. 12. ustawy z 15. sierpnia 1866 r. „o konkurencyi kościelnej — Al. 33. (ob. Konkurencyja)	17
34.	—	w przedmiocie uregulowania należności dyet i kosztów podróży urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych — Al. 34. (ob. Dyety)	17
35.	—	w przedmiocie subwencji na restauracyę Katedry na Wawelu — Al. 35. (ob. Wawel)	17
36.	—	w przedmiocie subwencji na restauracyę wewnętrzną kościoła parafialnego w Bielinach — Al. 36. (ob. Bieliny)	17
37.	—	o urządzeniu oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym — Al. 37. (ob. Elektryczne)	17

Wnioski :

Stronica

38.	—	o fundacyi hr. Stan. Skarbka za lata 1893 i 1894 — Al. 38 ob. Skarbka)	17
39.	—	w przedmiocie uwolnienia od kopytkowego w m. Lwowie zaprzęgów z materiałów dla budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych powiatu lwowskiego — Al. 39. (ob. Myta)	17
40.	—	w przedmiocie petycyi gmin Szczawnica wyżna i niżna i innych o uchylenie myta mostowego, pobieranego od przechodzących przez most na Dunajcu na drodze Szczawnicko-Krościeńskiej — Al. 40. (ob. Myta)	17
41.	—	w przedmiocie pet. gm. Kreców i innych o przełożenie drogi kraj. Przemysko-Sanockiej na przestrzeni od Tyrawy wołoskiej do Wujskiego — Al. 41. (ob. Drogi)	18
42.	—	o Banku krajowym — Al. 42. (ob. Bank)	18
43.	—	w przedmiocie zmiany §. 89. statutu Banku kraj. i podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności lokowane tamże — Al. 43. (ob. Bank)	18
44.	—	o organizacyi kredytu włościańskiego i o unormowanie stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych — Al. 44. (ob. Bank)	18
45.	—	z projektem ustawy urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w kraju — Al. 45. (ob. Szpitale)	18
46.	—	w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych — Al. 46. (ob. Sanitarne)	18
47.	—	w przedmiocie objęcia we własny zarząd apteki szpitala krajowego we Lwowie z dniem 1. stycznia 1896 r. — Al. 47. (ob. Szpital)	18
48.	—	w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu — Al. 48. (ob. Szpitale)	18
49.	—	w przedmiocie powiększenia przestrzeni szpitala powszechnego w Białej — Al. 49. (ob. Szpitale)	18
50.	—	o potrzebie powiększenia przestrzeni szpitala powszechnego w Rzeszowie — Al. 50. (ob. Szpitale)	18
51.	—	w przedmiocie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie posady 6 sekundaryusza 2 klasy i pisarza dla izby przyjmowania chorych — Al. 51. (ob. Szpital)	18
52.	—	w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie w zarząd kraju — Al. 52. (ob. Szpital)	18
53.	—	z usprawiedliwieniem niektórych kredytów wstawionych do preliminarza budżetu kraj. na r. 1896 — Al. 53. (ob. Budżet)	18
54.	—	w sprawie przyjęcia kosztów leczenia i utrzymania Katarzyny Korwinowej — Al. 54. (ob. Kudryńce)	18
55.	—	z projektem ustawy łowieckiej. Al. 55. (ob. Łowiectwo)	18
56.	—	w przedm. ustawodawstwa podatkowego i należitości prawnych. Al. 56. (ob. Ulgi należitościowe)	19
57.	—	w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Kamienicy. Al. 57. (ob. Sądy)	19
58.	—	w przedm. wyłączenia gminy w Czyżowicach z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni do takiegoż w Mościskach. Al. 58. (ob. Terytorialny)	19
59.	—	w przedmiocie założenia nowych niższych szkół rolniczych. Al. 59. (ob. Rolnicze)	19
60.	—	z przedłożeniem sprawozd. Rady szkol. kraj. o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1894/5. — Al. 61. — (ob. Szkoły średnie)	37
61.	—	z przedłożeniem sprawozdania Rady szkol. kraj. o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. szkol. 1894/5. — Al. 62. (ob. Szkoły ludowe)	37
62.	—	z przedłożeniem sprawozdania Rady szkol. kraj. o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w r. szkol. 1894/5. — Al. 63. — (ob. Szkoły przemysłowe)	37
63.	—	o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1894. tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896. — Al. 64. — (ob. Propinacyjny)	37

64. —	w przedmiocie przyznania Janowi Czupielowi byłemu droźnikowi drogi kraj. zaopatrzenia w drodze łaski. — Al. 65 — (ob. Czupiel)	65
65. —	w przedm. wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy ze związku gminy Majdan i utworzenia z nich samoistnej gminy. — Al. 66. — (ob. Terytorialne)	65
66. —	z propozycją wyboru 3 członków do Rady nadzorczej Banku kraj. Al. 71. — (ob. Bank)	97
67. —	w przedmiocie prośby gm. Lipowa o przyjęcie kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak. — Al. 72. — (ob. Lipowa)	104
68. —	w przedmiocie udzielenia gm. miasta Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu. — Al. 73. — (ob. Opłaty)	105
69. —	o zamknięciu rachunków fundacji Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893. — Al. 74. — (ob. Skarbka)	105
70. —	w przedm. rozszerzenia budynku dla c. i k. żandarmeryi we Lwowie. — Al. 75. — (ob. Żandarmerya)	105
71. —	w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa. — Al. 82. — (ob. Lwów)	139
72. —	w przedmiocie prośby gm. Bortiatyna o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Fewronii Pańków. — Al. 103. (ob. Bortiatyn)	230
73. —	w przedm. zmiany postanowień uchwały sejmowej co do poparcia projektowanej kolei Jaworzno Piła. — Al. 104. — (ob. Koleje)	230
74. —	w przedm. subwencji na wykupno szczątków kościoła i klasztoru podominikańskiego w Oświęcimie. — Al. 129. — (ob. Oświęcim)	298
75. —	o pet. ks. Łukasza Bobrowicza o systemizowanie go na posadzie kapelana szpitala lwowskiego. — Al. 130. — (ob. Bobrowicz)	299
76. —	o zarządzie sprzedaży soli warzonki. — Al. 164. — (ob. Soli)	455
77. —	z projektem ustawy dla gm. miasta Białej o obowiązku właścicieli domów do pobudowania kanałów. — Al. 165. — (ob. Biała)	511
78. —	w przedmiocie uzupełnienia uchwały r. z. o poparciu wąsko-torowej kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. — Al. 173. — (ob. Koleje)	569
79. —	w przedmiocie zmiany uchwały sejmowej co do zapewnienia budowy kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. — Al. 183. (ob. Koleje)	637
80. —	w przedm. nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych. — Al. 196. — (ob. Koleje)	705
81. —	w przedm. zezwolenia Reprezentacji powiatu Nowy Targ do pokrywania ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej Chabówka-Zakopane — Al. 200. — (ob. Koleje)	741
Wnioski	Wydz. kraj. — (ob. Myta, Opłaty, Wybory)	
Wojciechowski Szymon , b. stróż gmachu sejm., pet. o zasiłek, odmówiono	229,	784
— tegoż stały dar z łaski, budżet. poz. 30.		784
— Wiktor, b. oficyał szpitala św. Łazarza, pet. o podwyższenie emerytury — odmówiono	137,	862
Wojniłów urząd parafialny, pet. o utworzenie stacji parafialnej rzymsko-kat. w Dolnej Wojniłowskiej i załatwienie	22,	188
Wojnowska Marya, wdowa po nauczycielu, petycja o stałe wsparcie dla dzieci — odmówiono	297,	841
Wojśław gm. — ob. (Gminna).		
Wojtaszek Szczepan, pet. o wyjednanie u sądu rozpatrzenia jego sprawy karnej		637
Wola (ob. Drwińska)		
— jasienicka gm. pet. o wydzielenie ze związku szkolnego z Jasienicą i załatwienie.	349,	621
— mielecka i otałęska (ob. Gminna).		
Wolica gm. pet. o subwen. na budowę szkoły		102
— gm. (ob. Gmina)		
— derewlańska gm. (ob. Prestacje)		
Wolska Jadwiga pet. o subwen. na kształc. w muzyce i załatw.	138,	791
Woleza dolna i Towarnia pet. mieszkańców z zażaleniem na dyrektora tow. ochrony ziemi w Wadowicach i załatw.	195,	196, 628
Wołczyniec (ob. Melioracje)		

Wołodkiewicz Wład. pet. o wynagrodzenie za bydło wybite na zarazę — odmówiono	247, 411
Wróblewski Ambroży b. naucz. pet. o wsparcie — odmówiono	194, 841
Wróblowice gm. i inne (ob. Filipowice)	
Wrońska Wilhelmina wdowa po naucz. pet. o podwyższenie pensyi odmów.	350, 841
— taż pet. o zapom. odmówiono	350, 841
Wrzawy gm. pet. o zapom. na urządzenie sali szkolnej i załatw.	230, 843
— Pniów, Antoniów, Chwałowice i Witkowice (ob. Drogi)	
Wulka pod lasem (ob. Melioracye)	
Wyciąże gm. (ob. Gminna)	
Wybór zastępcy członka komisji dla rewizji podatku gruntowego	997
Wybory poselskie, tychże sprawdzenie:	

A. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego:

1. Kamionckiego, 2. Bocheńskiego, 3. Brodzkiego, 4. Brzeskiego, 5. Buczackiego, 6. Chrzanowskiego, 7. Cieszanowskiego, 8. Dąbrowskiego, 9. Dobromilskiego, 10. Dolińskiego, 11. Drohobyckiego	10
12. Husiatyńskiego, 13. Jasielskiego, 14. Jaworowskiego, 15. Kołomyjskiego, 16. Kossowskiego, 17. Lwowskiego, 18. Łańcuckiego, 19. Nadwórniańskiego, 20. Niskiego, 21. Nowosądeckiego, 22. Pilzneńskiego, 23. Podhajckiego, 24. Przemyślańskiego, 25. Rawskiego, 26. Rudeckiego, 27. Skałackiego, 28. Sokalskiego, 29. Tarnowskiego	11
30. Trembowelskiego, 31. Żywieckiego, 32. Zaleszczyckiego	12, 13
(zawiadomienia o protestach przeciw wyborom w 18 okręgach)	24
33. Bialskiego, 34. Grodeckiego, 35. Kolbuszowskiego, 36. Liskiego	31—33
37. Mieleckiego, 38. Mościckiego, 39. Rohatyńskiego, 40. Sanockiego	34—36
41. Staromiejskiego, 42. Tłumackiego	36
(zawiadomienie o uchylonym proteście przeciw wyborowi z okręgu Wielickiego)	42
43. Bobreckiego, 44. Bohorodczańskiego, 45. Brzeżańskiego,	50—52
46. Krakowskiego, 47. Limanowskiego, 48. Nowotarskiego	52—53
49. Wadowickiego, 50. Zbaraskiego	53—54
51. Krośnieńskiego, 52. Myślenickiego, 53. Rzeszowskiego	86—90
54. Tarnobrzelskiego, 55. Wielickiego	90—93
56. Brzozowskiego, głos Styły i c. k. komisarza, 57. Ropczyckiego	145, 147
58. Samborskiego, 59. Turczańskiego, głos Okuniewskiego, c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy Chamca	145, 150
60. Czortkowskiego, głosy Okuniewskiego, c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy Chamca	205, 211
61. Śniatyńskiego, głos Nowakowskiego i sprawozdawcy	211—214
62. Złoczowskiego, głosy Ostapczuka, komisarza rządowego, Dzie duszyckiego Karola, Okuniewskiego i sprawozdawcy	214—218
63. Stryjskiego, głosy Dzie duszyckiego Wojciecha, Okuniewskiego, c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy — odroczenie	280—282
Oświadczenie Adama Skrzyńskiego, Chamca i Marszałka w sprawie weryfikacyi wyboru poselskiego z powiatu Gorlickiego	511
64. Gorlickiego, sprawozdanie odczytane przez Chamca	816—826
głosy Bernadzikowskiego, Bojki, Abrahamowicza, komisarza rządowego, Szczepanowskiego, ponownie Bojki i Bernadzikowskiego, głos sprawozdawcy i Jordana — uznanie wyboru za ważny	826—832
dotatkowe oświadczenie Bojki — i JEks. Marszałka	937
65. Jarosławskiego	978—982

— B. z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego: 1. Czortkowskiego 3 posł. 2. Kołomyjskiego 2 posł. 3. Lwowskiego 4 posł. 4. Przemyjskiego 3 posł. 5. Rzeszowskiego 2 posł. 6. Sądeckiego 2 posł. 7. Samborskiego 3 posł. 8. Sanockiego 3 posł. 9. Stanisławowskiego 2 posł. 10. Stryjskiego 2 posł. 11. Tarnopolskiego 3 posł. 12. Tarnowskiego 3 posł. 13. Żółkiewskiego 3 posłów	12
14. Krakowskiego 6 posłów	54—56
15. Brzeżańskiego i 16. Złoczowskiego po 3 posłów	93—96

Wybory poselskie:

— C. z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:	
1. z Lwowa 4 posł., 2. Brodów, 3. Jarosławia, 4. Kołomyi, 5. Przemysła, 6. Nowego Sącza, 7. Sambora, 8. Stanisławowa, 9. Stryja, 10. Tarnopola, 11. Tarnowa, 12. z Izb handlowo-przemysłowych w Brodach, Krakowie i Lwowie	13
(protesta przeciw wyborom m. Rzeszowa i Drohobycza)	24
13. z miasta Drohobycza	57—58
14. z miasta Krakowa 3 posłów	96
— do Wydziału krajowego (ob. Wydział).	

Wybranowski z zażaleniem na dyrektora zakładu na Kulparkowie . . . 977

Wydawnictwa — zasiłki i petycye o takowe (ob. Bartnik, Biblioteka, Dziełek, Dzwinek, Dżułyński, Ekonomisty, Eos, Gorzelnik, Historyczne, Klub, Kosmos, Ludoznawcze, Macierz, Mały Świątek, Mapa, Masalski, Mickiewicza, Miesięcznik, Nasalski, Podręczniki, Prawa, Proświta, Przedświt, Przewodnik, Ruskie, Strokowa, Szkoła, Szewczenki, Sylwan, Tygodnik, Uczytel, Weltze).

Wyd. piaszczystych (ob. Zalesienie).

Wydział krajowy:

Członkowie i ich zastępcy wybrani:

a) z kuryi większych posiadłości dnia 3. lutego 1896 r.

Edward Jędrzejowicz 698

zastępca Stanisław Brykczyński — dnia 7. lutego 1896 r. 936

b) z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych dnia 3. lutego 1896 r.

Tadeusz Romanowicz 698

zastępca Jan Rotter — dnia 7. lutego 1896 r. 936

c) z kuryi gmin wiejskich dnia 3. lutego 1896 r.

Antoni Chamiec 698

zastępca Dr. Gustaw Romer — dnia 7. lutego 1896 r. 936

d) z całego Sejmu dnia 3. lutego 1896 r.

Józef Wereszczyński, Franciszek Hoszard i Damian Sawczak 698, 700

zastępcy: Stan. Jędrzejowicz, Mieczysław Onyszkiewicz i Dr. Leon Jakliński dnia 7. lutego 1896 r. 936, 937

— Sprawozd. z czynności Wydziału kraj. od grudnia 1894 do listopada 1895 — Al. 30 i częściami do siedmiu komisji: gminnej, budżetowej, szkolnej, drogowej i kolejowej, sanitarnej i prawniczej 17

— Sprawozdanie kom. prawniczej o czynnościach Dep. VI. — Al. 95 187

— Sprawozd. kom. gmin. o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Dep. I. Al. 168 — głos Jordana z wnioskiem dodatkowym Pilata i sprawozdawcy Mikołaja Torosiewicza przeciw dodatkowi — przyjęcie wniosków komisji 539—540

— Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach Dep. IV. — Al. 169 i przyjęcie wniosków 541

— Sprawozdanie komisji sanitarnej o czynnościach Dep. V. — Al. 176 i przyjęcie wniosków 599

— Sprawozd. kom. szkolnej o czynnościach Dep. III. — Al. 192 — sprawozdawca Stan. Smolka — przyjęcie rezolucji 1-ej, do 2-ej głosy: Szczepanowskiego z poprawką, Pilata, Romanowicza, Chamca, Jordana, Balcera, ponowny Szczepanowskiego i sprawozdawcy — przyjęcie wniosków komisji bez poprawki 673—684

— Sprawozd. kom. kolejowej z czynności Dep. IV. w zakresie spraw kolejowych — Al. 230 — bez rozpraw 994

Wydział krajowy: Sejm przyjmuje do wiadomości tegoż sprawozdania:

1. — o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie 159

2. — o czynnościach Dep. VI. Wydziału krajowego 187

3. — Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków budżetem objętych za rok 1894 205

4. — o zarządzie kraj. funduszu pożyczkowego i fund. był. galic. korpusu ochotników — na budowę koszar i szpitali dla wojska 219

Wydział krajowy :

Stronica

5.	—	o Banku krajowym wraz z udzieleniem dyrekcji Banku absolutoryum za rok 1894	219
6.	—	o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie	220
7.	—	o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych	221
8.	—	z czynności w sprawach górniczych	236
9.	—	o akcyi tępienia myszy polnych	237
10.	—	o istniejących okręgach sanitarnych	239
11.	—	o objęciu apteki szpitala lwowskiego we własny zarząd	258
12.	—	w przedm. rachunków z administracji gal. funduszu korpusu ochotników z r. 1859 od Rządu odebranego	259
13.	—	o krajowych zakładach rolniczych w Dublanach	356
14.	—	o krajowych niższych szkołach rolniczych	357
15.	—	z czynności w zakresie przemysłu krajowego z działu szkół przemysłowych i warsztatów zawodowych	360
16.	—	o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa za r. 1895	385
17.	—	z czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła	386
18.	—	z czynności w zakresie szkół przemysłowych uzupełniających	387
19.	—	w przedm. kredytu włościańskiego, tudzież o stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych	431
20.	—	z czynności z Dep. I. i IV. Wydziału kraj.	540, 541
21.	—	o popieraniu kultury kraj. na polu robót wodnych	543
22.	—	z czynności Dep. V. Wydz. kraj.	599
23.	—	o zamknięciu rachunków funduszy samoistnych za lata 1893 i 1894	599
24.	—	o krajowej szkole gospodarstwa lasowego	602
25.	—	w przedm. uchwał dotyczących ustawodawstwa podatkowego i o należyłościach prawnych	646
26.	—	o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1894.	650
27.	—	z czynności w zakresie przemysłu kraj. odnośnie do organizacyi kraj. komisyi, zasiłków, stypendyów oraz funduszu przemysłowego	656
28.	—	z czynności Dep. III. Wydziału kraj.	674
29.	—	z czynności Dep. II. w zakresie spraw rolniczych	684
30.	—	o urządzeniu oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym	785
40.	—	o zamknięciach rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za lata 1892 i 1893, i o stanie tej fundacyi za lata 1893 i 1894	814
41.	—	w przedm. zarządu sprzedaży soli warzonki i soli dla bydła	919
42.	—	o krajowych składach publicznych we Lwowie i Krakowie	929
43.	—	w przedm. uwolnienia zaprzęgów z materiałem do budowy dróg od kopytkowego w mieście Lwowie	989
44.	—	w przedm. uzupełnienia uchwały co do kolei lokalnej Chabówka-Zakopane	990
45.	—	w przedm. zapewnienia budowy kolei Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka	994
46.	—	z czynności w zakresie spraw kolejowych	994
47.	—	z czynności w zakresie przemysłowym	995

Wydział krajowy — petycyje w związku (ob. Barycka, Biliński, Bartkiewicz, Brąglewicz, Chmielewski, Chrzanowski, Darowski, Dziakiewiczowa, Dziędaszycki, Dziubińska, Granatowski, Hupezye, Jabłonowski, Komaniewska, Kowalska, Kukawska, Kunischowa, Kosowski, Łopuszańska, Łuniewska, Misiakiewicz, Osiński, Orzechowska, Piotrowska, Pisz, Ploder, Sałamaszyńska, Sapałaczyńskie, Sternalowa, Sternal, Stocki, Stroynowska, Strnad, Strusiewicz, Szymańska, Widy, Wojciechowski, Zakrzewska, Zielińska).

Wygrzywalski Feliks pet. o zasiłek na kształcenie w malarstwie 704

Zabłocka Maryanna (ob. Lencze górne).

Zadorecki Bolesław, sekretarz dyrekcji szkoły rolniczej w Czernichowie pet. o podwyższenie płacy — do Wydz. kraj.	509
Zagórze (ob. Sokół).	
Zakrzewska Maryanna, wdowa po urzędniku kraj. pet. o dar z łaski	228
Zalesie gorzyckie (ob. Gorzyce).	
Zalesienie wydm piaszczystych — sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie dalszej na ten cel subwencji Al. 22 i załatwienie z Al. 135	16, 307
Zaleszczyki Wydz. powiat. o odpisanie podatku niektórym gminom dla nieurodzaju i załatwienie	669, 808
Załośce gm. (ob. Drogi, Terytorialny).	
Załucze gm. pet. w sprawie oszacowania gruntów i zniżenia podatków, tudzież osobno w sprawie opłaty podatku	349
Zapole (ob. Niwiska).	
Zapolski Wojciech pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	455
Zarównie i Zachwiejów gm (ob. Prestacze).	
Zarzcze (ob. Melioracje).	
Zasadni Jan emeryt. naucz. pet. o podwyż. emerytury, odmówiono	194, 841
Zawada Wojciech i inni imieniem sług dworskich, pet. o położenie tamy nadużyciom biur wywiadowczych	509
Zawadów gm pet. o przyjęcie kosztów leczenia Blumenkranca Leizora i załatw. do pozycyi 381 budżetu	138, 898
Zawistowska Wanda pet. o subwen. na kształc. w spiewie i załatw.	247, 791
Zbora gm. pet. o pobór surowicy ze źródeł solnych i załatw.	195, 288
Zborowski Antoni naucz. pet. o wliczenie lat służby	196
— tenże pet. o zapom. z powodu choroby, odmówiono	196, 841
Zbylitowska góra gm. Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie kosztów utrzymania Zofii Podlackiej — Al. 5. załatw. budżet poz. 380	15, 897
Zejmowa Stanisława emer nauczyc. pet. o dodatkowe wliczenie lat — załatwiono odmownie	23, 1002
Zeisel Ozyasz (ob. Engelberg).	
Zharska Barbara wdowa po naucz. pet. o zapom. i osobno o zaopatrzenie wdowie do Wydz. kraj.	569
Zielańska Adela wdowa po naucz. pet. o zapom., odmówiono	246, 840
Zielińska Julia wdowa po inżynierze, petycja o zaopatrzenie dla córki — i załatwienie	194, 1004
— Marya wdowa po naucz. pet. o zapom., odmówiono	194, 840
Zielonki pet. członków gm. z zażaleniem na Radę gminną i o zniżenie gminnych dodatków i załatwienie	377, 662
Ziembowa Honorata wdowa po naucz. pet. o dar z łaski, odmówiono	75, 840
Ziemiański Zygmunt (ob. Markowski).	
Ziemiańskiego ks. im. zakład osieroconych dziewcząt, budżet. poz. 48	786
Ziempniów gm (ob. Gminna).	
Zimnowódka gm. pet. o wypłacenie należitości za kwatunek huzarów	297
Ziołowski Erazm, b. naucz., pet. o podwyższenie emerytury — odmówiono	196, 841
Złoczów (ob. Drogi, Łowiectwo, Ordynacja, Raków, Sokół).	
Złotniki gm. (ob. Gminna).	
Zmartwychwstaniek konwent w Kętach pet. o uwolnienie od dodatków krajowych — i załatwienie	137, 629
Zoria stowarz. ruskich rękodzieln. pet. o zapom. (ryczałt budżet poz. 92.)	76, 797
Zuziak Zuzanna (ob. Lipowa).	
Żabińska Aloiza, pet. o zapom. — do Wydziału krajowego	741
Żabno gm. pet. o wyjednanie otwarcia apteki tamże — i załatwienie	74, 265
Żandarmerya — sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. rozszerzenia budynku dla tejże we Lwowie — Al. 75. i załatwienie z Al. 116. —	105, 258
Żeleznikowa Rada szkolna miej. petycja o subwencję na budowę sali naukowej — załatw.	193, 843

Żółkiew urząd parafialny grec. kat. pet. o zapom. na budowę kaplicy — od-	
mówiono	44, 898
— (ob. Sądy).	
Żukotyn gm. pet. o zapom z powodu klęsk ementar. — budżet do poz. 382.	195, 898
Żuraki gm. (ob Melioracye).	
Żuratyn i Ostrów (ob. Terytoryalny).	
Żurów komitet kościelny, pet. o zapom. na odbudowę spalonego kościoła —	
załatw. do poz. 382 budżetu	45, 898
Żurowska Aurelia, pet. o zapom. — do Wydz. kraj.	669
Żychlińska Marya, wdowa, pet. o zapom - odmówiono	76, 898
Żywiec (ob Drogi, Nauczyciele, Sokół).	

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

1. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. grudnia 1895.

T R E Ś Ć :

Przedstawienie nowego marszałka JE. hr. Stan. Badeniego i wice-marszałka JE. ks. kardynała Sembratowicza Sejmowi ze strony JE. namiestnika.

Zagajenie Sejmu przez marszałka.

Powołanie tymczasowych sekretarzy.

Mowy marszałka i namiestnika.

Urlopy pp. Rottera, Mycielskiego, Szeliskiego, K. Badeniego, Bilińskiego i Siemiginowskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy i uznanie ważności wyborów. A) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego: Kamioneckiego, Bocheńskiego, Brodzkiego, Brzeskiego, Buczackiego, Chrzanowskiego, Cieszanowskiego, Dąbrowskiego, Dobromilskiego, Dolińskiego, Drohobyckiego, Husiatyńskiego, Jasielskiego, Jaworowskiego, Kołomyjskiego, Kossowskiego, Lwowskiego, Łańcuckiego, Nadwórniańskiego, Niskiego, Nowosądeckiego, Pilzneńskiego, Podhajeckiego, Przemysłańskiego, Rawskiego, Rudeckiego, Skałackiego, Sokalskiego, Tarnowskiego, Trembowelskiego, Zaleszczyckiego i Żywieckiego. B) z kuryi większych posiadłości okręgu: Czortkowskiego (3 posłów), Kołomyjskiego (2 posłów), Lwowskiego (1 poseł), Przemyskiego (3 posłów), Rzeszowskiego (2 posłów), Sądeckiego (2 posłów), Samborskiego (3 posłów), Sanockiego (3 posłów), Stanisławowskiego (2 posłów), Stryjskiego (2 posłów), Tarnopolskiego (3 posłów), Tarnowskiego (3 posłów) i Żółkiewskiego (3 posłów). C) z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych okręgu miasta: Lwowa (4 posłów), Brodów, Jarosławia, Kołomyi, Przemysła, N. Sącza, Sambora, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola i Tarnowa; z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Krakowie i we Lwowie.

Oświadczenia posłów Barwińskiego i Okuniewskiego.

Uchwała wyboru 14 komisyj.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą gminną z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. dla miast i miasteczek.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Lencze górne (pow. Wadowicki) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletniej Maryanny Zabłockiej w kwocie 150 zł. w. a.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Brzezinki o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 59 zł. należącej się w części gminie miasta Lwowa a w części gminie miasta Morawskiej Ostrawy z tytułu kosztów utrzymania Anny Bojdakowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Zbylitowska góra o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 72 zł. należącej się gminie m. Tarnowa z tytułu kosztów utrzymania nieletniej Zofii Podlaskiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Łostówki (w pow. Limanowskim) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 341 zł. 46 ct. w. a. należącej się gminie miasta Budapesztu z tytułu kosztów utrzymania nieletnich Katarzyny i Reginy Farganusów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie

- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracji krajowego funduszu pożyczkowego i krajowego funduszu byłego galic. korpusu ochotników na budowę koszar i szpitali dla wojska.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach w Dublinach.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji ś. p. Maryi Karpuszkowej o zaopatrzenie sierót po zmarłym inżynierze Wydziału krajowego Sewerynie Karpuszcze.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców melioracyjnych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał roku 1896.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z preliminarzem funduszu krajowego na rok 1896.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1894.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Dep. II.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi w r. 1895.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tępienia myszy polnych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na zasilenie wydm piaszczystych w kraju.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności krajowych wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynary i mleczarstwa.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach tudzież o krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rachunków z administracji funduszu korpusu ochotników z r. 1859 odebranego na rzecz Skarbu krajowego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych postanowień ustawy krajowej „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności jego urzędowych za czas od grudnia 1894 do listopada 1895.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany petycji emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów po nauczycielach o udzieleniu lub podwyższeniu emerytury, pensyi wdowiej lub daru z łaski.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w sprawieniżenia prestacyi na płace nauczycieli.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Nr. 28. Dz. u. kr. „O konkurencyi kościelnej“.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania należności, dyet i kosztów podróży urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na restaurację katedry na Wawelu.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na restaurację wewnętrzną kościoła parafialnego w Biełlinach.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacji hr. Stanisława Skarbka za lata 1893 i 1894.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia od myta kopytkowego w mieście Lwowie zaprzęgów, wożących potrzebne materyały do budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych powiatu Lwowskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gmin Szczawnica wyżna, Szczawnica niżna, Szlachtowa, Jaworek, Biała woda i Czarna woda o uchylenie myta pobieranego od pieszych przechodzących przez most na rzece Dunajcu na drodze krajowej Szczawnicko-Krościeńskiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Kreców i innych o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzemi od Tyrawy wołoskiej do Wujskiego (Zaluża).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 89. statutu Banku krajowego i podwyższenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności lokowane w Banku krajowym tudzież za ich oprocentowanie do wysokości 4 milionów zł. a. w.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z organizacyi kredytu włościańskiego i o kredycie włościańskim Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seiry okręgów sanitarnych w r. 1896.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia w własny zarząd apteki krajowej szpitala powszechnego we Lwowie z dniem 1. stycznia 1896.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia przestrzeni szpitala powszechnego w Białej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie powiększenia przestrzeni w szpitalu powszechnym w Rzeszowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie posady szóstego sekundaryusza II. klasy i pisarza dla izby przyjmowania chorych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie w zarząd kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem niektórych kre-

dytów, wstawionych do preliminarza budżetu kraj. na r. 1896.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyjęcia na ciężar funduszu kraj. kosztów leczenia i utrzymania Katarzyny Korwinowej w zakładach wiedeńskich.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawodawstwa podatkowego i należytości prawnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Kamienicy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia gminy i obszaru dworskiego w Czyżowicach z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych niższych szkół rolniczych.

Uchwała względem ustnego referowania prowi-zoryum budżetowego.

Wniosek p. Dunajewskiego o zmianę ustawy gminnej.

Wniosek p. Pinińskiego o zmianę przepisów należytościowych, postępowania spadkowego, instytucyi notaryalnej i karania lichwy.

Porządek dzienny 2. posiedzenia.

(Początek o godz. 12 min. 20 w południe).

Przewodniczy JE. Dr. Stanisław hr. Badeni marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś radca dworu.

(Obecnych posłów 130.)

C. k. namiestnik JE. Eustachy ks. Sanguszko. Najwyższem postanowieniem z dnia 31 października b. r. raczył Najjaśniejszy Pan zamianować marszałkiem Sejmu krajowego JE. Dr. Stanisława hr. Badeniego.

Mam zaszczyt przedstawić go Szanownym Panom w tym charakterze i wezwać do złożenia w moje ręce przyrzeczenia i objęcia przewodnictwa obrad.

(Marszałek krajowy JE Stanisław hrabia Badeni składa przyrzeczenie i obejmuje przewodnictwo).

JE. c. k. namiestnik mówi dalej: Najwyższem postanowieniem z dnia 20. grudnia b. r. raczył Najjaśniejszy Pan za-

mianować zastępcą marszałka JE. ks. kardynała Sylwestra Dr. Sembratowicza.

Marszałek JE. Dr. Stanisław hrabia Badeni. Najwyższym patentem z dnia 12. grudnia b. r. został galicyjski Sejm krajowy zwołany na dzień 28. grudnia b. r. Gdy Sejm jest w komplecie, ogłaszam pierwsze posiedzenie, I. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego za otwarte.

Celem prowizorycznego ukonstytuowania biura zapraszam na sekretarzy pp. posłów: Słoneckiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, Karatnickiego i Stanisława Niezabitowskiego. Proszę Panów zająć miejsca sekretarzy.

Wysoki Sejmie!

Zamianowany przez Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla naszego Marszałkiem Sejmu galicyjskiego, mam zaszczyt Panów najserdeczniej powitać i proszę na razie o wyrozumiałość, względność i poparcie dla spełnienia ciążących na mnie obowiązków, a proszę zarazem Wysokiej Izby przyjąć odemnie zapewnienie, że dołożę wszelkich sił, by zyskać z czasem to zaufanie Sejmu i kraju całego, którem cieszyli się moi poprzednicy a przede wszystkim ten, który bezpośrednio przedemną to miejsce zajmował. (*Brawa*).

Zajmować krzesło marszałkowskie bezpośrednio po Marszałku Sanguszcze, jest trudnem a w jednym tylko kierunku ułatwionem.

Trudnem, bo cieszył się wyjątkową sympatją i zaufaniem całego kraju (*Brawa*) bo jego indywidualność była uosobieniem taktu, obiektywności i przenikliwej znajomości kraju, jego potrzeb i charakteru (*Brawa*) a działanie jego publiczne owiane było tem ciepłem wewnętrznem, które się i drugim udzielało.

Ułatwienie zadania widzę w tem, iż wskazał on drogę, po której postępować należy, aby pozyskać zaufanie Sejmu i kraju.

Uważam za zbyt uczynne zapewniać Wysoką Izbę, że w kierowaniu obradami Sejmu przestrzegać będę najściślej bezstronności, a wolność słowa w granicach regulaminu przezemnie tamowana z pewnością nie będzie. Sądzę jednak zarazem, że odpowiem życzeniom Sejmu i kraju, dokładając starań, by krótki czas przeznaczony dla obrad Sejmu jak najbardziej wyzyskać (*Brawa*) a tem samem skuteczną działalność Sejmu ułatwić. Jestto możliwe przy dobrej woli, przez odpowiedni rozkład czasu, przez usilną, choć przyznaję, nieraz mozolną pracę i przez żywy a stały udział wszystkich członków pojedynczych komisji w obradach komisyjnych.

Proszę Wysokiej Izby w tej mierze o szczególne poparcie a nie bardziej powagi

Sejmu nie podnosi, nie skuteczniej nie wzmacnia zaufania kraju do Sejmu, jak jeżeli podczas trwania sesji sejmowych poświęcimy wszyscy cały nasz czas stale i usilnie dla spełnienia tych zadań ustawodawczych i administracyjnych, których kraj od nas oczekuje.

Jako przewodniczący Wydziału krajowego dołożę starań, by Wydział krajowy był jak dotąd, wiernym wykonawcą woli i uchwał Sejmu co do ich treści jak i ducha.

Mnożące się z każdym dniem agendy sprawiają, że zadanie administracyjne Wydziału krajowego jest teraz cięższe i trudniejsze, a to tem bardziej, że środki, którymi rozporządzamy, których od Sejmu żądać możemy, zastosowane być muszą do stanu finansowego kraju.

Sprężysta, oszczędna, zapobiegliwa, a od szkodliwej rutyny wolna administracya, może jednak według mego zdania, w granicach środków materialnych, jakimi dziś rozporządzamy, zadaniu temu podołać.

Współdziałanie Marszałka krajowego w tym kierunku uważam za jego pierwszy obowiązek w granicach przysługujących mu praw. Mam zamiar wszelkie zakłady, szkoły i większe roboty, zostające pod zarządem Wydziału krajowego, zwiedzać osobiście i korzystać z tej sposobności, by wejść w osobisty kontakt z Radami powiatowemi, do czego przywiązuję wielką wagę. (*Brawa*).

Administracya Wydziału krajowego jest dziś na każdym prawie polu w ścisłym związku z administracją powiatową, a pomysły wyniki administracyi krajowej zależą w bardzo wielu wypadkach od stopnia ścisłości i dokładności, z jaką Rady powiatowe spełniają zadanie, które na siebie bądź to dobrowolnie, bądź to z mocy ustaw przyjęły.

Stąd cięży na Wydziale krajowym ważny obowiązek czuwania bezustannie nad tem, by Rady powiatowe obowiązkom swym przedewszystkiem podołać mogły i je należycie spełniały.

Zdaje mi się, że poznawszy stosunki na miejscu, będę mógł być użytecznym radą, wskazówką i inicjatywą, a może będę mógł dodać życia i ciepła tam, gdzieby go nie dostawało, a względnie dam sposobność Wydziałowi krajowemu zarządzenia środków zaradczych, gdzieby one okazały się konieczne. (*Brawa*).

(*Po rusku.*) Wytaju serdeczno posliw narodnocy ruskoj — ne potrebuju zapowniaty, szczo mohut czyslyty ne tilko na moju pownoju obiektywnist, ale i na toje, szczo na

stanowyszczy marszałka krajowego pozostaniu wirnym tym zasadom i czuwstam, którym neraz jako poseł w sim Sojmi wyskazywem (*Brawa*) i kotore zastosowałem wse i konsekwentno w małym objemie mojej doteperesznoj dijalnosti (*Brawa*).

Prohrama, na podstawi ktoroj pereważna czast ruskich posliw do toho Sojma wejşła, prohrama, kotora znalazła żywoje popertie w dawnim Sojmi i w oitym kraju, taja prohrama ułekszyt w poodynokich sprawach porozumienie mezy posłami ruskoj i polskoj biliszosty — a ne sumniwaju i horiaczo bażaju, szczyoby żelania posliw ruskich, kotore majut na cili normalnyj rozwytok narodnocy ruskoy w tim kraju czerez Sojm prychylny rozhladane i piśła możnocy uwzhladnene. (*Brawa*).

(*Po polsku.*) Nie mogę jednak nie dodać, że równie gorąco pragnę, by społeczeństwo ruskie, nie zrzekając się wcale uzyskania tego, co dla rozwoju narodowości ruskiej za potrzebne uważa, umiało jednak i przyznać, że Sejm właśnie w ostatnim sześcioleciu skorzystał z niejedynej sposobności, by swą dbałość dla kulturnego rozwoju narodowości ruskiej okazać.

Aby Wys. Sejmowi natychmiastowe rozpoczęcie prac ułatwić, przedkłada Wydział krajowy już na dzisiejszem posiedzeniu wszystkie swoje sprawozdania tak w sprawach ustawodawczych jak i administracyjnych. (*Brawa*).

Co do sprawy gminnej ponawia Wydział krajowy swój dawniejszy projekt nowej ustawy gminnej dla miast i miasteczek, który jest niejako dalszym ciągiem obowiązującej już ustawy dla 30 większych miast. Wydział krajowy sądzi, że projekt ten może się przyczynić do pomyślnego rozwoju miast i miasteczek, a nie przesądza właściwej reformy gminnej.

Sprawa reformy gminnej w najszerszem tego słowa znaczeniu zajmuje wszystkie poważne umysły kraju. Potrzeba gruntownej reformy jest powszechnie uznana, choć co do jej zasad panują dotąd nawet w gronie ludzi politycznie do siebie zbliżonych wprost sprzeczne zapatrywania. Nie sądzę, by było wskazaniem z tego miejsca już dziś omawiać zasady przyszłej reformy gminnej, uważam jednak za swój obowiązek zaznaczyć, że taką reformę gminną uważałbym za odpowiednią, któraby zapewniała istotną, uczciwą i sprężystą administrację w gminie i któraby dla spełnienia tego zadania złączyła w ca-

łości administracyjne wszystkich mieszkańców tego kraju.

Reformę taką uważam za konieczną z powodów administracyjnych, społecznych i politycznych, a konsekwentnie odradzać muszę wszystkiego, co miałoby tylko pozory reformy, a byłoby utrwaleniem złęgotnej zmiennej nieco formie, a mogłoby istotną reformę gminną na zbyt długi czas odroczyć. Sądzę dalej, że gdy następstwem każdej reformy gminnej musi być wzrost kosztów administracji gminnej, przeto musimy się starać o połączenie tej reformy z załatwieniem kwestyi kosztów poruczonego zakresu działania, za które gminom należy się od Państwa słuszne odszkodowanie, (*Brawa*) — nakoniec sądzę, że grunt w kraju dla takiej reformy ustawy gminnej przygotowanym być musi przez reformę kilku ustaw specjalnych, którą mam nadzieję, że Sejm w najbliższym czasie przeprowadzić zechce z tą samą myślą przewodnią, z jaką przeprowadzoną została ostatnia reforma ustaw szkolnych (*Brawa*).

O ile to odemnie zależy, dołożę starań, by Sejm dziś po raz pierwszy zebrany sześciolecia nie skończył bez przeprowadzenia reformy ustawy gminnej (*Oklaski*).

Wydział krajowy uważać będzie za swój obowiązek przedłożenie Sejmowi odpowiednich wniosków, ale jeżeli poseł lub grono posłów mają niewątpliwe prawo przedstawienia Sejmowi wniosków bez nadziei, by one zostały przez Sejm uchwalone, to Wydział krajowy, jeżeli ma być tem, czem go zawsze Sejm mieć chciał, to jest rządem w sprawach do zakresu działania jego należących, wobec Sejmu odpowiedzialnym, to może i powinien projekt o reformie gminnej Sejmowi przedłożyć dopiero wtedy, gdy nabierze przekonania, że jest w tym Sejmie większość, która ten projekt poprze.

Na bieżącą sesję sejmową przedkłada dalej Wydział krajowy projekt ustawy łowieckiej, projekt o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, ustawę szpitalną i projekt do zmiany ustawy konkurencyjnej.

Reforma ustawy łowieckiej tylokrotnie już odraczana i usuwana z porządku dziennego, będzie, mam nadzieję, tej sesji przez Wysoki Sejm uchwaloną, a uchwaloną nie tylko ze stanowiska łowiectwa, ale i z uwzględnieniem i dla obrony interesów rolniczych, które często zostają w kolizyi zbyt rażącej z interesami łowiectwa. (*Brawa*).

Do ustawy konkurencyjnej przedkłada Wydział krajowy, stosując się do wyrażonego polecenia Sejmu, tylko projekt do zmiany jednego paragrafu, który to projekt Wysoki Sejm zapewne załatwi zechce w związku z projektem reformy ustawy konkurencyjnej, którą przedłożył Wys. Rząd.

Ustawa szpitalna, którą przedkładamy, została zmienioną w myśl życzeń komisji dawnego Sejmu, a jest konieczna dla uregulowania prawnej podstawy szpitali prowincjonalnych.

W sprawie reformy ustawy drogowej przedkłada Wydział krajowy wskutek dawniejszych poleceń Sejmu materiały. Wydział krajowy sądzi, że wszelkie czynności przygotowawcze dla reformy tej ustawy już zostały dokonane i że dalsze dochodzenia lub badania nie mogą już osiągnąć żadnego rezultatu. Pożądanem jest przeto, by Wysoki Sejm zebrane materiały poddał krytyce i przeprowadził nad nimi dyskusję, tak, by Wydział krajowy już na przyszłej sesji sejmowej mógł przedłożyć projekt, któryby zapewniał utrzymanie dróg i mostów w należytym stanie, a usuwał podnoszone przeciw dzisiejszej ustawie skargi.

Wydział krajowy przedstawia również wnioski w sprawie organizacji kredytu włościańskiego, którego potrzeby zaspokoić się dadzą w ogólnych ramach instytucji kredytowych dziś istniejących, bez potrzeby tworzenia nowej niewypróbowanej jeszcze organizacji. (*Brawa*). Sądzę, że tak w tej, jak w wielu innych sprawach jest rzeczą Sejmu a bardziej jeszcze społeczeństwa dokładać starań, by ta organizacja kredytowa, która już dziś istnieje, rozwijała się i należycie funkcjonowała, że ją raczej należy u dołu otoczyć opieką, poparciem i czynnym osobistym współdziałaniem, u góry zaś zabezpieczyć odpowiedni nadzór i kontrolę, niż rozdrabniać siły dla stworzenia nowej organizacji, która w wielu wypadkach osłabiłaby to, co jest, a byłaby sama również słabą.

Ostatni Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu polecenie przedłożenia wniosków dla częściowej poprawy bytu nauczycieli ludowych, ograniczając to polecenie tylko do pewnych kategorii nauczycieli i w granicach stosunkowo nieznacznej kwoty.

Wydział krajowy formułując odpowiednie wnioski, musiał mieć jednak na oku cel, dla którego poprzedni Sejm poprawę bytu nauczycieli uważał za konieczną.

Celem tym było przede wszystkim przez poprawę bytu nauczycieli zaradzić rażącemu ich brakowi. Gdy zaś ze sprawozdania Rady szkolnej kraj. okazało się, że największy brak nauczycieli jest w klasie V. t. j. w szkołach wiejskich jednoklasowych, uznał Wydział krajowy za niemożliwe, bo do zamierzonego celu nie wiodące polepszenie bytu nauczycieli w tych klasach, gdzie brak nauczycieli mniejszy, a pominięcie tej kategorii t. j. klasy V. gdzie brak nauczycieli najdotkliwszy.

Przyjmując wnioski Wydziału krajowego, Wysoki Sejm nie stanie z pewnością w sprzeczności z wolą kraju, który gotów jest do ofiar, byleby te ofiary zamierzony cel odniosły. Kraj świadomy jest obowiązku, jaki ma: dostarczenia wszystkim gminom szkół ludowych, a z zadowoleniem stwierdzić należy, że dawniej trzeba było szkoły gminom narzucać, a dziś się o nie ludność wiejska sama usilnie dopomina. Fakt to dziś niewątpliwy, bo stwierdzony licznymi skargami gmin na brak nauczycieli. Stosunki finansowe kraju nie pozwalają stanowczo dziś pójść dalej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, a totem bardziej, że wzrost wydatków w budżecie szkolnym jest już bez zamierzonego podwyższenia płac bardzo znaczny.

Nie jest moją rzeczą wchodzić w szczegóły budżetu na rok 1896, nie mogę jednak w chwili, kiedy Wysoki Sejm obraduje swe rozpoczęcie ma, nie zwrócić uwagi na bardzo znaczny wzrost wydatków, jaki tegoroczny budżet w porównaniu z rokiem przeszłym wykazuje. Wzrost ten wynosi przeszło 300.000 zł. W r. 1897 kończy się subwencja państwowa z tytułu ugody indemnizacyjnej a w latach 1896 i 1897 spłacone być mają reszty pożyczek emisyjnych z lat 1883 i 1891 wynoszące obecnie okragło 3,600.000 zł. Spłatę obydwóch tych pożyczek w następnych latach dwóch uważam za zapewnioną tak, że z końcem roku 1897 wszystkie pożyczki emisyjne, które istniały w chwili przeprowadzenia konwersyi, będą spłacone.

Natomiast w dochodach r. 1898 ubędzie już subwencja rządowa z tytułu zrealizowanego długu indemnizacyjnego, wynosząca okragło 1,500.000 zł. Na r. 1898 możemy przeto równowagę budżetową utrzymać tylko pod tym warunkiem, jeżeli budżet wydatków w r. 1898 nie będzie wyższym od budżetu r. 1896 jak tylko o 100 do 150 tysięcy zł. Stąd konieczna już dziś dla Wysokiego Sejmu największa ostrożność w uchwalaniu nowych wydatków, a przede wszystkim w stwarzaniu nowej ga-

łęzi administracyi krajowej, w przeciwnym razie zechce Wysoki Sejm już dziś mieć na oku, iż na rok 1898 musiałby Sejm zapewnić sobie nowe źródła dochodu, albo podnieść istniejący dziś główny dochód tj. dodatki do podatków, a to tem pewniej, że projektowana reforma podatkowa wobec obniżonej podstawy podatkowej, skarbu krajowego w sposób wydatny nie zasila.

Doradzając Wysokiemu Sejmowi wielką oględność w uchwalaniu nowych wydatków, nie chcę przedstawiać dzisiejszego stanu finansów kraju w niekorzystnym świetle, lecz twierdzą przeciwnie, że dzisiejsza równowaga budżetowa jest tak ceną zdobyczą, że nam jej pod żadnym warunkiem na szwank narażać nie wolno. (*Brawa*). A jednak kraj na polu cywilizacyjnym i ekonomicznym podnieść się chce i podnosić się musi. Ze wszystkich stron pojawiają się żądania, by kraj przyszedł w pomoc upadającemu rolnictwu, regulacja rzek w miarę przeznaczenia na ten cel przez państwo znaczniejszych funduszów, obciążą znacznie budżet krajowy. Stąd konieczność, by pozyskanie nowego źródła dochodów i to źródła wydatnego, stało się pierwszorzędnym postulatem Sejmu i kraju, postulatem, bez spełnienia którego albo utrzymanie równowagi w budżecie będzie niemożliwym, albo Sejm znajdzie na każdym kroku przeszkodę w swych usiłowaniach około podniesienia ekonomicznego kraju. Pozyskanie takiego nowego źródła dochodu uważam dziś za możliwe, tem bardziej, że jest to nietylko postulatem naszym, ale postulatem niemal wszystkich innych krajów koronnych. (*Brawa*).

Ostrożność tylko nakazuje pierwiej zapewnić sobie to nowe źródło dochodu a potem dopiero uchwalić wydatki, któreby z tego źródła pokrycie miały.

Oprócz spraw, przez Wydział krajowy przedłożonych, przybędzie zapewne niejeden projekt z inicjatywy poselskiej, a byłoby do życzenia, by to na początku sesji nastąpiło, gdyż wnioski na końcu sesji przedkładane z trudnością tylko przez Sejm merytorycznie załatwione być mogą.

Materyał do pracy obfity a warunkiem powodzenia tych prac jest, byśmy nie szukali tego, co nas dzieli, nie wnosili echa walk wyborczych do tej sali, lecz łączyli się w pożytecznej pracy, której kraj ma prawo od nas wymagać, i której oczekuje. (*Brawa*). Oczekuje jej od nas także Ten, (*Posłowie powstają*) który jest nam zawsze wzorem w pracy nad pomyślnością, zgodą i szczęściem swych ludów.

A niepodobna nie wspomnieć, że w ostatnich tygodniach mieliśmy znowu

dowód Jego łaski, że Jego to inicjatywie i życzeniu kraj cały i Sejm zawdzięcza, że może w swem gronie radosnem sercem powitać jako Kardynała, księcia Kościoła gr. kat. i Metropolite ruskiego. (*Brawa i oklaski*).

Niech więc w okrzyku, w którym Sejm obrady swe rozpocznie, znajdą wyraz uczucia nie tylko niezłomnej wierności i najgłębszego przywiązania ale i ponownej wdzięczności dla naszego Najmiłościvszego Cesarza i Króla. Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

(Izba wznosi trzykrotnie okrzyk: Niech żyje! i Mnohaja lita!)

JE. Namiestnik ksiązę Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek JE. Dr. Stanisław hr. Badeni: Głos ma JE. ksiązę Namiestnik.

C. k. Namiestnik JE. Eustachy ks. Sanguszko: Wysoka Izbo! Mam zaszczyt z tego tu miejsca po raz pierwszy powitać Szanownych Panów. Stając w nowym charakterze przed tą Wysoką Izbą, nie uważam za potrzebne rozwijać szerokiego programu działalności swojej, jako obecnego Naczelnika Rządu. Jeśli ta Wys. Izba raczyła darzyć mnie swymi względami na innym stanowisku, to mam otuchę, że i w przyszłości znajdzie moja działalność w niej ocenienie życzliwe, odpowiadające najlepszym chęciom moim dla dobra kraju. Biorąc na swe barki zadanie wielce zaszczytne, ale ciężkie, kierowania administracją kraju, zdawałem sobie najzupełniej sprawę z trudności, jakie napotkam; podtrzymywała mnie jednak myśl, że w tej Wysokiej Izbie znajdę poparcie swojej działalności, że znajdę może i zaufanie i wiarę, iż jedynem usiłowaniem mojem będzie, służąc wiernie Najmiłościviej nam Panującemu Monarsze i Państwu, służyć krajowi (*Brawa*), pracować dla jego rozwoju na wszystkich polach.

Objąłem urządowanie po Namiestniku, który pozostawił cały aparat administracyjny krajowy wzorowo urządzony i który umiał wlać w tę liczną administrację nie tylko sprężystość, ale i ducha iście obywatelskiego, ducha poświęcenia dla kraju i służby. Staraniem jest i będzie mojem ducha tego utrzymać i uprawiać, oraz zastąpić w sprawach krajowych tę inicjatywę, której dał były Namiestnik tyle dowodów; staraniem będzie mojem kroczyć co do zasadniczych kierunków temi samemi, co on, drogami.

Mogę to uczynić tem snadniej i bezpieczniej, że mam skuteczną pomoc dotychczasowych kierowników wielkich działów

administracyi, znanych krajowi i tej Wys. Izbie i przejętych miłością dla kraju i dla sprawy jego rozwoju.

Rząd w każdym społeczeństwie być powinien czynnikiem stanowczym i silnym, to też Panowie możecie być pewni, że ze stanowiska, jakie Rządowi się należy, z praw i obowiązków, jakie mu ustawa przyznaje, nie uronię nic. Mają i mieć powinny organa Rządu wpływ na społeczeństwo; i o ten wpływ się będą starał, o ile będzie on oparty na szacunku, na który te organa zasłużyć powinny. (*Brawa*).

Jednym z najważniejszych warunków skutecznej administracyi kraju jest stosunek dobry władzy politycznej do władz autonomicznych. Kiedy dzisiejszy Minister Prezydent opuszczał stanowisko Namiestnika, podnoszono z wielu stron, że w ostatnich latach o dwoistości tych administracyj, o teoretycznej wadliwości całego urzędu kraj zapomniał, bo jej nie czuł. Jest to niezawodnie piękną pochwałą dla byłego Namiestnika, a także dla Wydziału krajowego, jest to zarazem dowodem, że z tej i z tamtej strony była gorąca chęć służenia sprawom krajowym.

Upewniać chyba nie potrzebuję, że z swej strony dołożę wszelkiego starania, żeby ten stosunek tak niezbędny dla spraw krajowych nietylko we Lwowie jako centrum kraju, lecz w całym kraju pozostał niezmienny i nadal, by ta harmonia wzmacniała się jeszcze z korzyścią dla kraju. Gwarancją dla mnie w tej mierze jest osobistość Jego Ekscelencyi Pana Marszałka, jego wypróbowana dzielność, niepospolite uzdolnienie, wytrawna znajomość publicznych spraw krajowych, gorące serce dla wszystkiego, co kraj obchodzi. Przyjmując z wdzięcznością do wiadomości to wszystko, co Jego Ekscelencya w tej sprawie dopiero co wypowiedział, upewnić Go mogę, że z mej strony dozna w spełnieniu swojego zadania możliwych ułatwień i rażącego poparcia.

Posłów ruskiej narodowości witam tutaj osobno i upewnić ich mogę, że odemnie najskrupulatniejszej sprawiedliwości, życzliwości i popierania rozwoju ruskiej narodowości oczekiwac mogą. (*Brawa*). W czasie mego krótkiego urzędowania mogli już przekonać się, że postępowanie moje względem sprawy ruskiej jest jasne i szczere (*Głosy z ław ruskich: Stawno!*); ilekroć spotkam się z objawami stronnictwej namietności, jak przy wiecu, powstrzymywać je będę — służąc w danym razie i radą, która, gdyby była usłuchana, jak w kwestyi deputacyi do Najj. Pana, może na tem lepiejby była wyszła godność ruskiego narodu. (*Brawa*)

(P. Okuniewski. To pytanie!)

Pomiędzy sprawami kraj obchodzącymi góruje zawsze sprawa wykształcenia i wychowania publicznego; od niej zależy przyszłość naszego społeczeństwa. W ciągu swojego jeszcze bardzo krótkiego urzędowania miałem sposobność naocześnie przypatrzeć się, jak szczerą ręką, przy pomocy kraju, usiłuje Rząd postawić nasze Wszechnice na wysokości wymogów nowożytniej nauki i wiele uczyniono w ostatnich czasach pod tym względem, wiele uczynionem będzie w najbliższej przyszłości. Przez wybudowanie okazałych i w zupełności celom odpowiednich budynków, przez obsadzenie katedr nowych, przez udotowanie różnych, dla rozwoju nauki potrzebnych zakładów, podniosły się nasze Wszechnice do rzędu pierwszorzędnych, uzupełni się niebawem fakultet medyczny we Lwowie i staną te dwa przybytki wiedzy na równi z najlepszymi w Europie, dając narodowi, kraj ten zamieszkującemu, sposobność walczenia o lepsze z innymi narodami w pięknej i płodnej emulacyi około rozwoju nauki i cywilizacyi.

Sprawozdanie roczne Rady szkolnej krajowej co do szkół średnich, ludowych i przemysłowych jest już zapewne w rękach szanownych Panów. Co do szkół średnich skonstatować z przyjemnością mogę, iż dzięki działalności Rady szkolnej krajowej, osiągnięty został w tym dziale szkolnictwa w ostatnich latach bardzo znakomity postęp. Zadaniem trudnym tego działy szkolnictwa jest zaznajomić młodzież z naukami, których ilość niepomiernie wzrosła a dojść do tego celu tak, iżby młodzież nie była przeciążoną nauką w sposób rozwojowi fizycznemu i intelektualnemu szkodliwy; — pod tym względem dokonano już bardzo znacznych ulepszeń. Także i pod względem umieszczenia tychże szkół zaznaczyć można bardzo doniosłe postępy, a w najbliższym czasie dokonane będą znacznym kosztem budowy, których celem korzystniejsze umieszczenie kilku większych tego rodzaju zakładów w kraju.

Co do szkół niższych, to krótkość czasu, od jakiego mam zaszczyt zasiadać w Radzie szkolnej, nie daje mi sposobności dodania jakichkolwiek uwag do tego, co w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej Panowie znajdziecie; wyrażam jednak życzenie i nadzieję, iż w tej Wysokiej Izbie rozwinie się o nich przy sposobności wyczerpująca i pouczająca dyskusya, która niezawodnie dla Rady szkolnej, dla jej wysoce zasłużonego kierownika, który w Waszem gronie zasiada i dla mnie jest zawsze wielce pożądana.

W roku bieżącym zaczęła funkcyonować sekcyja trzecia Rady szkolnej krajowej.

Sekcyja ta ma za zadanie zajmować się szkołami przemysłowemi i fachowemi w kraju. Jej istnienie i działalność dały już nowy impuls rozwojowi tej kategorii szkół tak potrzebnych dla ekonomicznego postępu kraju.

Ze spraw żywo społeczeństwo w tej chwili obchodzących, jest sprawa, której milczeniem pominałbym nie chciał; to sprawa emigracyi do Brazylii.

Ekonomicznie została ta sprawa z wielu bardzo stron przecenioną, albowiem ilościowo nie przedstawia się ona zupełnie zagrażająco a nawet byłoby zupełnie w porządku rzeczy, gdyby kraj dosyć gęsto zaludniony a nie mający w tym stopniu co inny rozwiniętego przemysłu, który jak wiadomo, tysiącom egzystencyj daje zarobek — gdyby kraj taki eksportował pewną ilość swych synów w strony dalekie, gdzie im się lepiej powodzićby mogło. Jest jednak w tej emigracyi głównie we wschodniej części kraju naszego coś, na co jest obowiązkiem Rządu zwrócić uwagę społeczeństwa.

Nie jest to poszukiwanie pracy, względnie zarobku, owszem jest to jakby uchylanie się od trudności, które z natury rzeczy komplikujące się coraz więcej stosunki każdej rodziny powodują, nie najbiedniejsi bowiem emigrują i nie z najbiedniejszych okolic kraju.

Rola Rządu ograniczyć się musi w takich razach do uregulowania model, pod którymi wyjazd dozwolony być może, i wszystkie rozporządzenia, jakie Rząd w tej sprawie wydał, poczynione zostały w interesie samych emigrantów, by ich ochronić od bolesnych zawodów i ostatecznego niedostatku, na któryby mogli być narażeni. W sprawie tej musi się Rząd odwołać do społeczeństwa, by ono popierało jego zarządzenia a osobiście, by się starało usunąć zło w jego przyczynach, by się starało usunąć to, co w takiej emigracyi niezdrowego się znajduje.

Znajdziecie Panowie na pulpitach Swoich sprawozdanie dyrekcji funduszu propinacyjnego o stanie tego funduszu: stan jego jest dotychczas pomyślny. Zaprzeczyc się nie da jednak, że różne okoliczności wpływają ujemnie na dochody jego: i tak klęski elementarne z lat ostatnich i w wielu okolicach zubożenie ludności, emigracya włościan, dalej obciążanie konsumpcyi spirytusowej opłatami krajowemi, wreszcie w ostatnich czasach konkurencya ze strony przemysłowców prowadzących handel wolny trunkami niepropinacyjnymi we flaszkach zamkniętych.

Utrzymanie dotychczasowej wysokości dochodów jest ciągłą troską dyrekcji i jak-

kolwiek w niektórych okolicach dał się uczuć dotkliwy upadek dochodów, to jednak ubytek ten jest zrównoważony podniesieniem się propinacyi w miastach i miasteczkach; wreszcie muszę jeszcze nadmienić, że cała pozostała za końcem r. 1894 reszta niewypłaconych wynagrodzeń za odjęcie prawa propinacyjnego, złożono w myśl postanowień ustawy zaraz z początkiem ubiegającego roku na rzecz uprawnionych do depozytu sądowego a to w gotówce 262.858 zł. w obligacyach 202.050 zł., tak, że z tego tytułu dyrekcya nie ma już żadnych zobowiązań.

Rząd w tym roku przedłożył tej Wysokiej Izbie projekt ustawy, do czego zresztą był przez tę Wysoką Izbę na ostatniej sesyi wezwany.

Jest to projekt noweli zmieniającej niektóre postanowienia ustawy konkurencyjnej a mający na celu ulgi dla tych konkurujących, którzy obecnie konkurują do kościołów lub cerkwi a zarazem utrzymują filie tychże kościołów lub cerkwi. Przez uchwalenie tego projektu stanie się zadość często podnoszonemu w tej Wysokiej Izbie życzeniu, osobiście ze strony posłów z mniejszej własności. (*Brawa i oklaski.*)

Kończąc, przedstawiam Wysokiej Izbie, jako Komisarza rządowego, radcę Dworu hr. Łosia.

Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, podam do wiadomości Wysokiej Izby przedewszystkiem, że udzieliłem następujących urlopów: ks. biskupowi Kuiłowskiemu i ks. biskupowi Łobosowi, którzy ze względu na zajęcia dycecezyjne i zły stan zdrowia nie będą brali udziału w pracach sejmowych.

P. Rotterowi do 2. stycznia z powodu powołania go do ankiety co do szkolnictwa przemysłowego w Wiedniu.

P. Franciszkowi Mycielskiemu na 8 dni z powodu słabości.

P. Czarkowskiemu-Golejewskiemu na 1 dzień z powodu słabości w rodzinie.

P. Trzeciekiemu na 4 dni z powodu słabości w rodzinie.

P. Szeliskiemu na dni 8 z powodu ważnych zajęć, które ma około Nowego roku.

Prócz tego prosili o urlop p. Prezydent ministrów J. E. Kazimierz hr. Badeni i Minister finansów p. Biliński do 18. stycznia.

Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Kto się zgadza, aby p. Prezydentowi ministrów i p. Ministrowi finansów udzielić urlopów do 18. stycznia, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop został im udzielony.

P. Siemiginowski prosi telegraficznie o udzielenie urlopu na trzy tygodnie z powodu słabości. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Przestępujemy do porządku dziennego.

Przedewszystkiem przystępujemy do sprawdzenia wyborów. Usuwam z porządku dziennego sprawdzenie trzech wyborów z powodu wniesionych w ostatniej chwili protestów. Mianowicie są to wybory z okręgu gmin wiejskich w powiatach turczańskim, czortkowskim i złoczowskim.

Głos ma sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (zaczyna czytać: „Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu kamionieckiego“).

P. Abrahamowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej udzielam głosu p. Abrahamowiczowi.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie uczynić wniosek, aby z uwagi na wielką liczbę wyborów, które dziś mają być zatwierdzone, przystąpić do postępowania, które się w ogóle praktykuje a mianowicie, aby p. sprawozdawca odczytywał nazwiska wybranych w pojedynczych okręgach posłów i o ile żaden wybór nie będzie opugnowanym, przystąpić do zatwierdzenia tych wyborów bez odczytywania sprawozdania szczegółowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek p. Abrahamowicza pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy zastosować się do tej uchwały, i odczytać najpierw nazwiska posłów wybranych w okręgach wyborczych.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Wybranymi zostali z kuryi gmin wiejskich: okręgu wyborczego kamionieckiego J. E. Stanisław hr. Badeni.

Marszałek. Kto ten wybór uznaje za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Z okręgu wyborczego bocheńskiego: p. Dr. Franciszek Hoszard.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Z okręgu wyborczego brodzkiego: p. Aleksander Barwiński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Z okręgu wyborczego brzeskiego: p. Dr. Szymon Bernadzikowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Z okręgu wyborczego buczackiego: p. Artur Zaremba Cielecki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Z okręgu wyborczego chrzanowskiego: p. Andrzej hr. Potocki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Z okręgu wyborczego cieszanowskiego: p. Julian kniaź Pużyna.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego dąbrowskiego p. Jakób Bojko.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego dobromilskiego: p. Paweł Tyżkowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego dolińskiego: ks. Bazyli Niebyłowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego drohobyckiego: p. Xenofont Ochrymowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego husiatyńskiego: p. Adam hr. Goluchowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego jasielskiego p. Jan Data.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego jaworowskiego: p. Jan hr. Szepczycki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego kołomyjskiego p. Dr. Teofil Okuniewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego kosowskiego JE. Filip Zaleski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego lwowskiego: p. Teofil Merunowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego łańcuckiego p. Bolesław Żardecki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego nadwórniańskiego: Ks. Korneli Mandyczewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego niskiego: p. Dr. Klemens Kostheim.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wy-

borczego nowosądeckiego: p. Stanisław Potoczek.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego pilzneńskiego: p. Maciej Warzecha.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego podhajeckiego: p. Dr. Damian Sawczak.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego przemysłańskiego: p. Roman hr. Potocki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): z okręgu wyborczego rawskiego: p. Franciszek Jędrzejowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego rudeckiego: p. Dr. Leon Jakliński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego skałackiego: p. Szczęsny hr. Koziebrodzki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego sokalskiego: p. Anatol Wachnianin.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta): Z okręgu wyborczego tarnowskiego: JE. Eustachy ks. Sanguszko.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego trembowelskiego: p. Dr. Julian Olpiński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego żywieckiego: p. Wojciech Szwed.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Proszę teraz p. sprawozdawcy o odczytanie nazwisk posłów wybranych w okręgach wyborczych kurii większych posiadłości.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego czortkowskiego: pp. Bronisław Horodyski, Władysław Czaykowski i Włodzimierz Siemiginowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego kołomyjskiego: pp. Dr. Mikołaj Krzysztofowicz i Stanisław hr. Dzie duszycki.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego lwowskiego: p. Dawid Abrahamowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego przemyskiego: pp. Dr. Włodzimierz Kozłowski i Stefan hr. Zamoyski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego przemyskiego: p. Zygmunt Dembowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego rzeszowskiego: pp. Edward Jędrzejowicz i Karol hr. Scipio.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego sądeckiego pp Dr. Tadeusz Pilat i Dr. Gustaw Romer.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego samborskiego: pp Dr. Tadeusz Skalkowski, Stanisław Niezabitowski i Albin Rayski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego sanockiego pp. Stanisław Gnięwosz, Jan Trzeciński i Mieczysław Urbański.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego stanisławowskiego pp. Stanisław Brykczyński i Wojciech hr. Dzie duszycki.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego stryjskiego pp Klemens hr. Dzie duszycki i Franciszek Rozwadowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego tarnopolskiego pp. Leon hr. Piniński, Jan Vivien i Eustachy Zagórski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego tarnowskiego pp. Józef Męciński, Franciszek hr. Mycielski i Mieczysław hr. Rey

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego żółkiewskiego pp. Stanisław Polanowski, Zdzisław Obertyński i Dr. Wincenty Kraiński.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. Sprawozdawcy odczytać teraz nazwiska posłów wybranych z okrę

gów wyborczych kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego miasta Lwowa pp. JE. Dr. Franciszek Smolka, Tadeusz Romanowicz, Michał Michalski i Dr. Bernard Goldmann.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego miasta Brodów p. Oktaw Sala

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego miasta Jarosławia p. Dr. Władysław Jahl.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego miasta Kołomyi p. Stanisław Szczepanowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Z okręgu wyborczego miasta Przemyśla p. Dr. Alexander Dworski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

w okręgu wyborczym miasta Nowego Sącza: J. E. Dr. Julian Dunajewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego miasta Sambora: p. Ludwik Słotwiński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego miasta Stanisławowa J. E. Dr. Leon Biliński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego miasta Stryja: p. Dr. Filip Fruchtman.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego miasta Tarnopola: p. Szczęsny Pohorecki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego miasta Tarnowa: p. Adolf Vayhinger.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach: p. Dr. Nathan Löwenstein.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie: p. Dr. Arnold Rapoport.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie: p. Dr. Zdzisław Marchwicki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Proszę jeszcze Członka Wydziału krajowego p. Edwarda Jędrzejowicza, by zdał sprawę z wyboru posła Chamca z kuryi gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta): z powiatu zaleszczyckiego wybrany posłem p. Antoni Jaxa Chamiec.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy teraz do odebrania przyrzeczenia poselskiego od posłów, których wybór został sprawdzony. Proszę p. sekretarza hr. Zdzisława Tarnowskiego, aby odczytał rotę przyrzeczenia po polsku.

Sekretarz p. **Zdzisław hr. Tarnowski** (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego w języku polskim).

Marszałek. Proszę p. sekretarza Karatnickiego o odczytanie rotę przyrzeczenia po rusku.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego w języku ruskim).

Marszałek. Celem złożenia przyrzeczenia poselskiego upraszam o odczytanie nazwisk wszystkich posłów, których wybór został sprawdzony.

Sekretarz p. **Zdzisław hr. Tarnowski** (czyta spis zweryfikowanych okręgów wyborczych. Posłowie obecni składają przyrzeczenie poselskie w ręce Marszałka).

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Barwiński. Udzielam mu głosu.

P. Barwiński. Ruskiej posły wstępujucy do Sojmu, uważajut za swij obowiazok złożyty ślidujuszczu deklaraciju:

Imenowanie Jeho Eminencyi Myropolitita Dra Sylwestra Sembratowycza kardynałom, uważajut ruski posły wyrazom najwyższej woły Stołycy Apostolskiej i Korony' szczo do riwnoprawnomy ruskiej cerkwy i narodnocy z inszymi obriadamy i narodnostiamy w derżawi i kraju i przymajut tuju najwyższu widznaku perszoho kniazia ruskiej cerkwy, z poczuciem szczyroj podiaki. Ruski posły uważajut połałodzenie sprawy ruskiej na osnowi pownoj riwnoprawnocy pytaniem nahlaczem i dalekosiałhem dla interesiw derżawy, a osoblywo kraju, poza — jak tilko tym sposobom może buty perewedene połałodzenie widnosyn meżynarnodnych meży oboma narodnostiamy w kraju, kotrych syły muszut zwernuty sia do ekonomicznoho pidnesenia kraju i ochorony naszoho selaństwa pered ekonomicznoju ruinoju. (*Brawo.*)

Przynajuczcy koniecznu i nahłu potrebu takoho połałodzenia widnosyn meżynarnodnych w kraju, ne mohut ruski posły obmynuty sej nahody, szczo by ne wyskazaty hluboko widczuwanoho żalu z przyczyny neprychylnoho stanovyszczu suproty ruskiej narodowocy pry ostatnych wyborach sojmowych tak centralnoho komitetu jako wyrazu bilszocy sojmowocy jak i ne korektnoho i nelegalnoho postupowania orhanów prawytelstwennyh w mnohych powitach, nawit pry kandydatach narodno-ruskich, czym pokrywdżeno prawa narodnocy ruskiej i obmeżeno jej reprezentaciju w Sojmi krajewym. Jako konstytucyjni zastupnyki narodu ruskoho w Hałyczyni uważajem sebe w powni uprawnennyi dbaty o jak najskorsze i sprawedlywe połałodzenie po-

treb nacyonalnych ruskoho narodu a prytim budemo braty uczast w pozytywnych pracach Wysokoho Sojmu. Zasterihajemo sia odnakoż protyw majoryzacji w sprawach nacyonalnych ruskoho narodu, pozajak muslybyśmy wytiahnuty z toho konieczni konsekwencyi szczo do naszocy uczasty w pracach sojmowych.

Marszałek. Udzielam głosu p. Okuniewskiemu, który go zażądał w celu złożenia deklaracyi.

P. Dr. Okuniewski: W imeni moim i moich towarzysziw politycznych zasterihajusia protyw wmiszuwaniu sia włastej tak autonomicznych jak i prawytelstwennyh, w naszymi wnutrennyi kulturnyi sprawy i protyw rozdiluwaniu Rusyniw na programowych i neprogramowych. My chcemo żyty swoim żytciem. Zasterihajemo sia i protestujemy protyw wyboriw i postupowaniu tak centralnoho komitetu polskoho jak i protyw nadużytiom włastej, kotri unemożebnyły nam widpowidni syły naszymi tut' wwesty, szczo by spilno z Panamy pracowały dla dobra narodnocy i kraju.

Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego tj. do pierwszego czytania sprawozdań Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński:** Nim przystąpię do ustępu drugiego porządku dziennego czynię wnioszek:

Wysoka Izba raczy uchwalić wybór czterestu komisyj, a mianowicie: gminnej z 9 członków, budżetowocy z 19, gospodarstwa krajowego z 19, administracyjnej z 15, przemysłowocy z 11, górniczej z 9, szkolnej z 17, kolejowocy z 15, drogowocy z 15, sanitarnej z 9, bankowocy z 11, petycyjnej z 23, solnej z 9, prawniczej z 9 członków.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego uczynił wnioszek co do wyboru czterestu komisyj i podał zarazem liczbę, zilu członków każda z tych komisyj ma się składać.

Czy żada kto głosu co do wyboru tych komisyj i ich składu liczebnoho? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem członka Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. **Dr. Wereszczyński:** Wysoka Izba raczy nadto w myśl §§ 49 i 50 regulaminu uchwalić, by przedłożenia i sprawozdania Wydziału krajowego, odnoszące się do spraw administracyjnych mogły być wysłuchane bez drukowania i rozdania sprawozdań, tudzież, by mogły być doreczane wprost do drugiego czytania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Dr. **Wereszczyński** (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą gminną z dnia 13. marca 1889 nr. 24. Dz. u. kr., i dla miasteczek. (AI. 1.) Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt 3. Tensam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Dr. **Wereszczyński** (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany § 26 ustawy o Reprezentacji powiatowej (AI. 2.) Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Dr. **Wereszczyński** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Lencze górne (powiat wadowicki) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletniej Maryanny Zabłockiej w kwocie 150 zlr. w. a. (AI. 3.)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Brzezinki o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 59 zlr. należącej się w części gminie m. Lwowa a w części gminie miasta Morawskiej Ostrawy z tytułu kosztów utrzymania Anny Boj dakowej. (AI. 4.)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminny Zhylytowska Góra o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 72 zlr. należącej się gminie m. Tarnowa z tytułu kosztów utrzymania nieletniej Zofii Podlaskiej. (AI. 5.)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Łostówki (w pow. limanowskim) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 341 zlr. 46 ct. a. w. należącej się gminie miasta Budapesztu z tytułu kosztów utrzymania nieletnich Katarzyny i Reginy Farganusów. (AI. 6.) Wnoszę odesłanie tych sprawozdań do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Dr. **Wereszczyński** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie. (AI. 7.)

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji gospod. krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt 4. Tensam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Dr. **Wereszczyński** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o administracji kraj. funduszu pożyczkowego i kraj. funduszu byłego galic. korpusu ochotników — na budowę koszar i szpitali dla wojska. (AI. 8.) — Wnoszę przydzielenie tego przedmiotu do komisji administracyjnej; a dalej: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach w Dublanach, (AI. 9) i pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie. (AI. 10.)

Wnoszę odesłanie tych dwóch ostatnich sprawozdań do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, raczy rękę podnieść. (Większość). — Wnioski są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z petycji s. p. Maryi Karpuszkowej o zaopatrzenie sierót po zmarłym inżynierze Wydziału krajowego Sewerynie Karpuszcze. (AI. 11.)

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kuitury krajowej na polu budowlı wodnych. (AI. 12.)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców melioracyjnych. (AI. 13.)

Wnoszę odesłanie tych sprawozdań do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. — Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. — Z porządku dziennego następuje punkt 15. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz** (czyta):
Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał roku 1896. (Al. 14).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z preliminarzem funduszu krajowego na rok 1896. (Al. 15).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1894 (Al. 16).

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tych sprawozdań do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz** (czyta):
Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Al. 17).

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisji przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych. Dep. II. (Al. 18).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym. (Al. 19).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi w r. 1895. (Al. 20).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tępienia myszy polnych. (Al. 21).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydmy piaszczystych w kraju. (Al. 22).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności krajowych

wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa. (Al. 23).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach tudzież o krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku. (Al. 24).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. (Al. 25).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. (Al. 26).

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tych sprawozdań do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (Al. 27).

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisji górniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rachunków z administratyi funduszu korpusu ochotników z r. 1859 odebranego na rzecz Skarbu krajowego. (Al. 28).

Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych postanowień ustawy krajowej „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“. (Al. 29).

W imieniu Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Wnoszę równocześnie imieniem Wydziału krajowego, by Wysoka Izba raczyła upoważnić komisję budżetową do wniesienia sprawozdania ustnego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał r. 1896.

W poprzednich latach był ten zwyczaj, że Wysoka Izba załatwiała sprawę prowizoryum budżetowego na podstawie ustnego sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt 31. Sprawozdawca p. **Chamiec** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności jego urzędowych za czas od grudnia 1894 do listopada 1895.

Ponieważ to sprawozdanie rozpada się na kilka działów, króre treścią swoją należą do rozmaitych komisji, przeto imieniem Wydziału krajowego wnoszę ażeby sprawozdanie departamentu I. odesłać do komisji gminnej, II. do komisji budżetowej, III. do szkolnej, IV. częścią do drogowej, częścią do kolejowej, V. departamentu do komisji sanitarnnej, a VI. do prawniczej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. (AI. 30).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów po nauczycielach o udzieleniu lub podwyższeniu emerytury, pensji wdowiej lub daru z łaski. (AI. 31).

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycjach kilku gmin w sprawie niżnienia prestacji na płace nauczycieli. (AI. 32).

Wnoszę odesłanie do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem zmiany §-fu 12. ustawy z d. 15. sierpnia 1866 Nr. 28. dz. ust. kraj. „O konkurencji kościelnej“. (AI. 33).

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**. Również wnoszę ażeby przekazać komisji budżetowej następujących pięć sprawozdań Wydziału krajowego (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie uregulowania należności, dyet i kosztów podróży urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych. (AI. 34).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie subwencji na restaurację katedry na Wawelu. (AI. 35).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie subwencji na restaurację wewnętrzną kościoła parafialnego w Bielinach. (AI. 36).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o urządzeniu oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym. (AI. 37).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacji hr. Stanisława Skarbka za lata 1893 i 1894. (AI. 38).

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje porządku dziennego p. 40. Głos ma sprawozdawca p. **Edward Jędrzejowicz**.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia od myta kopytkowego w mieście Lwowie zaprzęgów woźących potrzebne materiały do budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych powiatu Lwowskiego (AI. 39).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gmin Szczawnica wyżna, Szczawnica niżna, Szlachtowa, Jaworek, Biała woda i Czarna woda o uchylenie myta pobieranego od pieszych przechodzących przez most na rzeczce Dunajcu na drodze krajowej Szczawnicko-Krościeńskiej. (AI. 40).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji

gminy i obszaru dworskiego Kreców i innych o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni od Tyrawy wołoskiej do Wujskiego (Załuża). (Al. 41).

Wysoka Izba raczy te trzy sprawozdania odesłać do komisji drogowej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz.** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o Banku krajowym. (Al. 42).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 89. statutu Banku krajowego i podwyższenia gwarancji kraju za wkładki oszczędności lokowane w Banku krajowym tudzież za ich oprocentowanie do wysokości 4 milionów zł w. a. (Al. 43).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z organizacji kredytu włościańskiego i o kredycie włościańskim Banku krajowego do spółek parcelacyjnych. (Al. 44).

Wysoka Izba raczy te trzy sprawozdania odesłać do komisji bankowej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Z kolei następuje porządku dziennego p. 46. Sprawozdawca p. **Hoszard** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem nstawy urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w kraju. (Al. 45).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych w r. 1896. (Al. 46).

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tych sprawozdań do komisji sanitarnej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia w własny zarząd apteki kraj. szpitala powszechnego we Lwowie z dniem 1. stycznia 1896. (Al. 47).

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu. (Al. 48).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia przestrzeni szpitala powszechnego w Białej. (Al. 49).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie powiększenia przestrzeni w szpitalu powszechnym w Rzeszowie. (Al. 50).

Wnoszę odesłanie tych trzech sprawozdań do komisji sanitarnej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie posady szóstego sekundaryusza II. klasy i pisarza dla izby przyjmowania chorych (Al. 51).

Pierwsze ozytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie w zarząd kraju. (Al. 52).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem niektórych kredytów wstawionych do preliminarza budżetu kraj. na r. 1896. (Al. 53).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przyjęcia na ciężar funduszu kraj. kosztów leczenia i utrzymania Katarzyny Korwinowej w zakładach wiedeńskich. (Al. 54).

Wnoszę, ażeby te cztery sprawozdania odesłane zostały do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Z kolei następuje p. 56. porządku dziennego. Głos ma sprawozdawca p. **Sawczak**.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Sawczak** (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej. (Al. 55).

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego, p. Dr. **Sawczak** (czyta): Pierwsze

czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie ustawodawstwa podatkowego i należytości prawnych. (Al. 56).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Kamienicy. (Al. 57).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia gminy i obszaru dworskiego w Czyżowicach z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach. (Al. 58).

Wnoszę odesłanie tych sprawozdań do komisji prawniczej.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Z kolei następuje p. 60. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. **Romanowicz** (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia nowych niższych szkół rolniczych. (Al. 59).

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Podany jest do łaski marszałkowskiej wniosek p. Dunajewskiego i towarzyszy; proszę p. sekretarza Zdzisława hr. Tarnowskiego o odczytanie.

Sekretarz, Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

W n i o s e k :

Zważywszy, że podwaliną wszelkiego samorządu jest gmina, że samorząd tam nie może mieć pełnego rozwoju, gdzie jego instytucje lokalne, pozbawione warunków żywotności, potrzebują ustawicznej pomocy z zewnątrz i nie mogą spełniać swych zadań o własnych siłach;

zważywszy, że w dzisiejszej organizacji gminy wiejskiej w Galicyi zachodzi rażąca sprzeczność między szerokim zakresem zadań i obowiązków, jakie na gminę nakłada ustawa, a zasobem sił i środków, jakie ma do ich wypełnienia obecna jednostka gminna, że nasza gmina wiejska nie jest w stanie wykonać swych zadań i że nawet to niedostateczne wypełnianie obowiązków połączone jest z nadmiernym wysiłkiem i przeciążeniem jej słabego organizmu;

zważywszy, że wartość administracji polega na poprawnym i równomiernym wykonaniu ustaw na całej przestrzeni kraju i wobec wszystkich jego obywateli, że wykonywanie ustaw w gminach wiejskich

powierzone jest organom, nie mającym po większej części możności ich wykonania, że przeto daremne byłoby mnożenie ustaw, skoro dziś obowiązujące ustawy nie są należycie wykonywane;

zważywszy, że od samego początku wprowadzenia w życie ustawy z 12. sierpnia 1866 r. d. u. kr. Nr 19. nieustannie podnoszone zarzuty zarówno przeciw prawnej jak i materalnej organizacji, którą to ustawa nadała gminie wiejskiej;

zważywszy, że niedostatki dzisiejszej organizacji i funkcji gminy oddziałują wzajemnie na cały ustrój instytucji samorządu, na dobrobyt kraju i rozwój cywilizacyjny ludności;

zważywszy wreszcie, że gdy chodzi o tak doniosłą zmianę urządzeń administracyjnych, jaką jest reforma ustawy gminnej, wypracowanie projektu ustawodawczego wychodzić powinno od władzy rządowej, albowiem rząd przedewszystkiem rozporządza takim zasobem sił pracujących i materalów, który jest potrzebny, aby odpowiedny wszystkim tak rozlicznym względem, projekt do ustawy wypracować że przeto tą drogą można najłatwiej osiągnąć zmianę obowiązującej dziś ustawy gminnej;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego przedłożył projekt zmiany ustaw z 12. sierpnia 1866 r. dz. u. kr. Nr 19 i 20 w kierunku stworzenia gmin okręgowych, w których skład weszłyby dotychczas oddzielnie istniejące gminy wiejskie i obszary dworskie w celu spełnienia zbiorowemi siłami zadań administracji publicznej, w zachowaniu indywidualnej odrębności i wzajemnej niezależności dotychczasowych jednostek w skład tejsze gminy okręgowej wejść mających.

We Lwowie d. 28. grudnia 1895.

Dunajewski
wnioskodawca.

Andrzej Potocki, St. Tarnowski, G. Romer, Stanisław Jędrzejowicz, Zamoyski, Stanisław Smolka, Karol Scipio, F. Paşkowski, Adam Skrzyński, Fr. Jędrzejowicz, A. Wodzicki, Dr. H. Jordan, Józef Michałowski, Arnold Rappoport, Karol Czecz, Bobrzyński, A. Jędrzejowicz, Zdzisław Skrzyński, Piotr Górski, Roman Potocki, Koziębrodzki, Gorayski.

Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek p. hr. Pinińskiego do łaski marszałkowskiej złożony, proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

W n i o s e k

posłów Pinińskiego i towarzyszy.

Podpisani posłowie wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby

1. w czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa przyrzeczoną już przez Pana Ministra Skarbu ustawę rozszerzającą postanowienia noweli o należytościach z dnia 31. marca 1890 r. Dz. u. p. l. 53 i w ustawie tej przyznał dalsze ulgi w należytościach od przeniesienia własności gruntów włościańskich i mniejszych realności nietylko w wypadkach nabycia na wypadek śmierci, lecz także i przy czynnościach prawnych między żyjącymi, o ile pozbywający i nabywca podpadają pod pojęcie określone w §. 1. przytoczonej noweli;

2. zastanowił się bliżej nad reformą postępowania spadkowego, oraz w związku z tem całej instytucji Notaryatu i wniósł projekta ustaw mające na oku zmniejszenie ciężarów połączonych z postępowaniem spadkowym szczególnie na korzyść właścicieli mniejszych posiadłości;

3. wniósł w najbliższym czasie w Radzie państwa nowelę do ustawy karnej bądź dla całej monarchii bądź to dla Królestwa Galicji zaostřejającą i rozszerzającą przepisy przeciw lichwie, w szczególności zaś podciągającą pod pojęcie karygodnej lichwy wyzyskiwanie przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

Pod względem formalnym proponują podpisanym odesłanie niniejszego wniosku do komisji prawniczej.

Lwów 28. grudnia 1895.

Piniński

wnioskodawca.

Wojciech Dzieduszycki, Koziebrodzki, Szepetycki, Kozłowski, F. Vivien, Stanisław Dzieduszycki, Schnell, A. Brunicki, Gniewosz, Sala, Artur Z. Cielecki, Wodzicki, Karol Czecz, Korytowski, A. Potocki, Mikołaj Torosiewicz, Zaleski, Jaworski, Abrahamowicz, Fr. Rozwadowski, Michałowski, Paszkowski, St. Tarnowski, Bielański, Osuchowski, Kramarczyk, Potoczek, W. Szwed, J. Data.

Marszałek. Z wnioskami tymi postąpię regulaminowo. Porządek dzienny wyczerpany, następne posiedzenie w poniedziałek 31. Grudnia 1895. o godz. 10 rano. Proszę p. Sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. St. Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

2. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia. 30. grudnia 1895 o godzinie 10. przed południem.

1. Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów.

2. Wybór komisji, a mianowicie:

komisji budżetowej . . .	z 19 czł.	
„ gminnej . . .	z 9	„
„ administracyjnej	z 15	„
„ prawniczej . . .	z 9	„
„ szkolnej . . .	z 17	„
„ gospod. kraj.	z 19	„
„ kolejowej . . .	z 15	„
„ drogowej . . .	z 15	„
„ przemysłowej	z 11	„
„ sanitarnej . . .	z 9	„
„ górniczej . . .	z 9	„
„ solnej . . .	z 9	„
„ bankowej . . .	z 11	„
„ petycyjnej . . .	z 23	„

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Pinińskiego w sprawie reformy ustawy o należytościach, postępowania spadkowego, noweli karnej przeciw lichwie i wyzyskowi przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy:

A. z kuryi gmin wiejskich:

a) okręgu wyborczego białskiego, b) gródeckiego, c) kolbuszowskiego, d) liskiego, e) mieleckiego, f) mościskiego, g) rohatyńskiego, h) ropczyckiego, i) sanockiego, j) staromiejskiego, k) tłumackiego;

B. z kuryi większych posiadłości:

okręgu wyborczego przemyskiego.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w r. szk. 1894/95.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1894/95.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w roku szkolnym 1894/95.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1894, tudzież preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896.

9. Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem na I. kwartał r. 1896.

Marszałek. Posiedzenie zamykam. Następne naznaczam na poniedziałek d. 30. grudnia b. r. o godzinie 10 rano.

(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 3 po poł.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

2. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. grudnia 1895.

T R E Ś Ć:

Urlopy p. Smolki, Paszkowskiego, Czarkowskiego, Golejewskiego, Czaykowskiego, Korytowskiego, Pohoreckiego, Madejskiego, Dunajewskiego i ks. Polesza.

Spis petycyj.

Protesty przeciwko wyborom poselskim.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie wymiaru należności spadkowych przez dyrekcję skarbową w Wadowicach.

Wniosek p. St. Stadnickiego w sprawie podatku spirytusowego.

Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów.

Wybór komisji budżetowej, gminnej, administracyjnej, prawniczej, szkolnej, gospodarstwa krajowego, kolejowej, drogowej, przemysłowej, sanitarnej, górniczej, solnej, bankowej, petycyjnej i podatkowej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Pinińskiego w sprawie reformy ustawy o należnościach, postępowania spadkowego, noweli karnej przeciw lichwie i wyzyskowi przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

Ukonstytuowanie się komisyj.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborach posłów z kurji gmin wiejskich: okręgu wyborczego białskiego, gródeckiego, kolbuszowskiego, liskiego, mieleckiego, mościskiego, rohatyńskiego, ropczyckiego, sanockiego, staromiejskiego i tłumackiego, tudzież przemysłowego.

Uznanie ważności tych wyborów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w r. szkolnym 1894/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1894/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w roku szkolnym 1894/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1894, tudzież preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896.

Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem i uchwalenie takowego na I. kwartał roku 1896.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie myta drogowego pod Nowym Sączem.

Wniosek p. Merunowicza w sprawie ekonomicznej działalności reprezentacyj powiatowych.

Zapowiedź 3. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30 rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeńi marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Słonecki Jan, Tarnowski hr. Zdzisław.

(Obecnych posłów 126.

Marszałek Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół pierwszego posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzania. Urlopow udzieliłem

rektorowi Drowi Smolce na dni 6, p. Dr. Paszkowskiemu na dni 2, p. Golejewskiemu-Czarkowskiemu na dni 8, p. Korytowskiemu na 1 dzień, p. Pohoreckiemu na 1 dzień, p. Madeyskiemu na 8 dni.

Nadto prosił o urlop JE. p. Dunajewski na dni 10. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza na udzielenie urlopu JE. p. Dunajewskiemu na dni 10, raczy rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony. Ks. biskup Pełesz zawiadamia mnie, że z powodu zajęć dycezyjnych dopiero po świętach będzie mógł wziąć udział w obradach tej Izby. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 30. grudnia 1895.

1. L. s. 132. Rada powiatowa w Rzeszowie, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o subwencyę na przełożenie i rekonstrukcyę drogi Tyczyn-Jawornik — do komisji drogowej.
2. L. s. 133. Zwierzchność gminna w Podkościelu, przez p. Bojka, o przyjęcie kosztów utrzymania Gąsiorowskich, należących się gminie m. Tarnowa, na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
3. L. s. 134. Gmina Brzuchowice, przez p. Merunowicza, o odpisanie kosztów szpitalnych w kwocie 304 zł. 61 ct. — do komisji budżetowej.
4. L. s. 135. Zwierzchność miasta Starego Sącza, przez p. Romera, o założenie c. k. seminarjum nauczycielskiego męskiego — do komisji szkolnej.
5. L. s. 136. Zwierzchność gminna w Kobylecu (pow. Bocheńskiego), przez p. Hoszarda, o zapomogę na utrzymanie biednych sierót — do komisji budżetowej.
6. L. s. 137. Urząd parafialny w Wojniłowie, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o utworzenie osobnej stacji parafialnej obrz. łać w Dolnej Wojniłowskiej — do komisji petycyjnej.
7. L. s. 138. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Nowym Sączu, przez p. Gustawa Romera, o subwencyę — do komisji budżetowej.
8. L. s. 139. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, przez p. Zamoyskiego, o udzielenie zapomogi w kw. 500 zł. — do komisji budżetowej.
9. L. s. 140. Komitet budowy domu słuchaczy politechniki we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę — do komisji budżetowej.
10. L. s. 141. Wydział „Towarzystwa Bratniej Pomocy“ słuchaczy politechniki we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę — do komisji budżetowej.
11. L. s. 142. Komitet szpitalny w Nowym Sączu, przez p. Gustawa Romera, o przyjęcie na fundusz krajowy dodatku 150 zł., wypłacanego wdowie po ś. p. Zengtelerze — do komisji budżetowej.
12. L. s. 143. Przełożona klasztoru SS. Klarysek, w Starym Sączu, przez p. Romera, o subwencyę na utrzymanie 6 klasowej szkoły żeńskiej przy klasztorze — do komisji budżetowej.
13. L. s. 144. Krakowskie Stowarzyszenie Pracy kobiet przez p. Paszkowskiego, o subwencyę w kwocie 1.000 zł. — do komisji budżetowej.
14. L. s. 145. Towarzystwo „Szkilna pomoc“ w Stanisławowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
15. L. s. 146. Grono nauczycielskie szkoły 3-klas. w Krowodrzy przy Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o podwyższenie płacy — do kom. szkolnej.
16. L. s. 147. Nauczyciele szkół ludowych w Stryju, przez p. Fruchtmana, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
17. L. s. 148. Karol Chorąży, nauczyciel w Lipnicy Górnej, przez p. Hoszarda, o zapomogę na odbycie kursu nauki zręczności we Wiedniu — do komisji budżetowej.
18. L. s. 149. Jan Hyciek, nauczyciel ludowy w Buczynie, przez p. Hoszarda, o pożyczkę lub zapomogę — do komisji budżetowej.
19. L. s. 150. Jan Hołubowicz, emer. nauczyciel, zamieszkały w Stryju, przez p. Fruchtmana, o przyznanie mu dwóch dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
20. L. s. 151. Leon Lewicki, emer. nauczyciel, zamieszkały we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla syna Mikołaja, na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.

21. L. s. 152. Wojciech Dobrzański, emerytowany nauczyciel, zamieszkały w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
22. L. s. 153. Stanisława Zejmowa, emerytowana nauczycielka w Bochni, przez p. Hoszarda, o dodatkowe wliczenie lat służby do emerytury w drodze łaski — do komisji szkolnej.
23. L. s. 154. Wilhelmina Harcerówna, emerytowana nauczycielka w Niepołomicach, przez p. Hoszarda, o podwyższenie płacy emerytalnej — do komisji szkolnej.
24. L. s. 155. Antonina Hutnikiewicz, wdowa po nauczycielu w Stryju, przez p. Fruchtmanna, o stałe zaopatrzenie z łaski — do komisji budżetowej.
25. L. s. 156. Karol Engelmann, pisarz etatowy kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez Wydział krajowy, o zaliczkę w kwocie 600 zł. do komisji budżetowej.
26. L. s. 157. Joanna Chrzanowska, wdowa po zastępcy dyrektora Oddziału rachunkowego Wydziału kraj., zamieszkała we Lwowie, przez p. Michalskiego, o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
27. L. s. 158. Marya Barycka, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, zamieszkała we Lwowie, przez p. Goldmanna, o dożywotni dar z łaski — do komisji budżetowej.
28. L. s. 159. Joanna i Leontyna Sapałczyńskie, siostry śp. Roberta, b. rewidenta Wydziału krajowego, zamieszkałe we Lwowie, przez p. Sawczaka, o udzielenie im daru z łaski — do komisji budżetowej.
29. L. s. 160. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego, zamieszkała we Lwowie, przez p. Goldmanna, o przyznanie daru z łaski — do komisji budżetowej.
30. L. s. 161. Antonina Kwecińska, artystka dramatyczna we Lwowie, przez p. Goldmanna, o stały dar z łaski na wychowanie dzieci — do komisji budżetowej.
31. L. s. 162. Marya Kleczyńska w Warszawie, przez p. Wereszczyńskiego, o stypendyum na dokończenie nauki śpiewu — do komisji budżetowej.
32. L. s. 163. Feliks Laurent, inżynier w Paryżu, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę na założenie kanału San z Dniestrem — do komisji gospodarstwa krajowego.
33. L. s. 164. Barbara Dumicz z córką, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Pustomytach, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
34. L. s. 165. Antoni Jabłoński, w Woli batorskiej, przez p. Hoszarda, o jednorazowe wsparcie na zakupno warsztatu i narzędzi do prowadzenia rzemiosła brzoźniczego — do komisji przemysłowej.
35. L. s. 166. Michał Majdzieski, w Syrkowcu, przez p. Bernadzikowskiego, o jednorazowe wsparcie — do komisji budżetowej.
36. L. s. 167. Tekla Michalewiczowa w Tyśmienicy, przez p. Pilata, o wsparcie — do komisji budżetowej.
37. L. s. 183. Wydział powiatowy w Nadworniu, przez p. Mandyczewskiego, o subwencyę na rekonstrukcyę dróg gminnych z Nazawirowa do Winogradu, z Nadworny na Majdan górny do Łanczyna i z Delatyna do Łuczeczek — do komisji drogowej.
38. L. s. 184. Komitet ochrony dla małych dzieci w Krakowie, przez p. Scipio, o przyznanie zasiłku za r. 1894 i na r. 1895 — do komisji budżetowej.
39. L. s. 185. Ks. Józef Pelczar, dyrektor Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, przez p. Scipio, o subwencyę na utrzymanie i rozszerzenie szkoły praktycznej dla sług — do komisji budżetowej.
40. L. s. 186. Mikołaj Stetkiewicz, emer. nauczyciel, zamieszkały we Lwowie, przez p. Sawczaka, o jednorazowy dar z łaski — do komisji budżetowej.
41. L. s. 187. Helena Strzelecka w Bochni, przez p. Hoszarda, o subwencyę na dokończenie nauki śpiewu operowego — do komisji budżetowej.
42. L. s. 188. Zarząd gminy m. Tartakowa, przez p. St. Polanowskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego — do komisji prawniczej.
43. L. s. 189. Julia Kowalska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj., przez p. Pilata, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
44. L. s. 190. Stanisław Konopka we Lwowie, przez p. Romanowicza, o sub-

wencję na podtrzymanie szkoły wymowy polskiej — do komisji budżetowej.

45. L. s. 191. Redakcja pisma dla dzieci p. t. „Mały świątek“ we Lwowie przez p. Goldmanna, o subwencję — do komisji budżetowej.

Marszałek. Weszły do Sejmu następujące protesta przeciwko wyborom posłów z kurii mniejszej własności: Osuchowskiego z powiatu turczańskiego, z okręgu wyborczego samborskiego, przeciw wyborowi p. Sozańskiego; z okręgu wyborczego śniatyńskiego, przeciw wyborowi p. ks. Hamoraka; z okręgu wyborczego horodeńskiego, przeciw wyborowi p. Theodorowicza; z okręgu wyborczego ropczyckiego przeciwko wyborowi p. Michałowskiego; z okręgu wyborczego brzozowskiego przeciw wyborowi p. Zdzisława Skrzyńskiego. Wszystkie te protesta przedłożyłem Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odnośnego sprawozdania.

Nadto weszły następujące protesta wprost do Wydziału krajowego: przeciw wyborom z powiatów grybowskiego, kałuskiego, borszczowskiego, przemyskiego, stanisławowskiego, żółkiewskiego, żydaczowskiego, tarnopolskiego, jarosławskiego, gorlickiego, czortkowskiego, złoczowskiego, tudzież z miast Rzeszowa i Drohobycza. Wniezione zostały jedna interpelacja i jeden wniosek. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacja do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Podpisani niżej zapytują na jakiej podstawie Świątka c. k. Dyrekcyja skarbu w Wadowicach wezwaniem płatniczem z dnia 8. sierpnia 1895 r. B. 897 wymierzyła należność w kwocie 10 złr. 50 ct. od spadku czystego 124 złr. 52½ oraz od kosztów kuracyi zmarłego 20 złr. czyli razem od całego spadku w wysokości 144 złr. 52½ ct. i czy tak wysoki wymiar od tak małego spadku a tem bardziej od kosztów kuracyi zmarłego jest prawnie uzasadniony?

Dalej z jakiego powodu ta sama powiatowa Dyrekcyja skarbu w Wadowicach wezwaniem płatniczem z dnia 12. grudnia 1895 B 1696. od jednego i tego samego spadku w wartości 232 złr., z którego spadkodawca zapisał na budowę pewnego kościoła kwotę 200 złr. i na nabożeństwa 22 złr., zaś na rzecz pozostałej żony kwotę 10 złr. wymierzyła dwa równobrzmiące wezwania płatnicze, 1. dla pozostałej żony spadkodawcy, 2. dla komitetu kościelnego i to w wysokości po 25 złr., tak że obie

strony od jednego i tego samego spadku wynoszącego wartość zaokrągloną 240 złr. muszą zapłacić kwotę 49 złr. 12½ ct. i czy znów tak wysokie i podwójne wymiary należności bezpośrednich od spadków tak małych są usprawiedliwione i co wobec tego Wysoki Rząd uczynić zamierza i jaki wpływ wyrzucić na powiatowe Dyrekcyje skarbu aby się podobnych nadużyć nie dopuszczały, a dalej czy nie byłoby na czasie aby przyspieszyć wprowadzenie w życie uchwały tutejszego Sejmu krajowego z dnia 17. maja 1893 o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych, gdzie Wysoki Sejm wzywa Rząd ażeby się postarał o uwolnienie od należności spadkowych w wypadkach przewidzianych w § 1. ustawy z 31. marca 1890 r. l. 53, Dz. p. p. wszystkich spadków których czysta wartość kwoty 500 złr. nie przenosi.

Lwów, dnia 28. grudnia 1895.

Interpelujący:

F. Kramarczyk.

Potoczek, W. Szwed, Data, Żardecki, Okuniewski, Nowakowski, Ostapczuk, Baz. Niebyłowicz, Naz. Winniczuk, F. Krempa, Antoni Styła, Jakób Bojko, Dr. Bernadzikowski, A. Średniawski, Fr. Wójcik, Klemensiewicz

Marszałek. Interpelacyi tej udzielił p. komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza odczytać wniosek.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że J. Eks. Pan Minister Skarbu przedkładając preliminarz budżetu na r 1896 Radzie państwa zapowiedział, iż c. k. Rząd celem uzyskania nowych dochodów dla Skarbu Państwa zamierza podnieść podatek od spirytusu:

zważywszy, że wszelkie podwyższenie dotychczasowego opodatkowania spirytusu, nader ujemnie musiałoby oddziaływać na przemysł gorzelniany; i ściśle z nim związane interesa produkcji rolniczej;

zważywszy wreszcie na niezmiernie trudne stosunki i położenie rolnictwa w ogóle:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy obmyślaniu nowych źródeł dochodu dla Skarbu Państwa nie brał w rachubę podwyższenia podatku spirytusowego.

Lwów, dniu 28. Grudnia 1895.

Wnioskodawca
Stanisław Stadnicki.

Stanisław Bryczyński, Zygmunt Dembowski, Zagórski, S. Polanowski, J. Męcniński, Kozłowski, Vivien, Pilat, Skalkowski, Cha-

miec, Cielecki, Wincenty Gnoiński, Onyszkiewicz, D. Słonecki, Zdzisław Obertyński, Wojciech Dzieduszycki, Gniewosz, Stanisław Dzieduszycki.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. hr. Koziębrodzki. P. hr. Koziębrodzki ma głos.

P. hr. **Koziębrodzki.** Z powodu wielkiej pracy komisji budżetowej, gminnej i bankowej, mam zaszczyt wnieść, aby liczbę członków komisji budżetowej powiększyć o 2 członków, gminnej o 6, a bankowej o 2 członków.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem, aby komisja budżetowa składała się z 21 członków, gminna z 15, a bankowa z 13 członków, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. hr. **Stanisław Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Ze względu na to, że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest wybór wszystkich komisji, prócz komisji podatkowej, a niewątpliwą jest rzeczą, że będą sprawy, które komisja podatkowa zająć się będzie musiała, pozwalam sobie postawić wniosek, aby JE. Marszałek zechciał porządek dzienny o tyle zmienić, aby dziś również wybrano komisję podatkową, złożoną z 11 członków.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie — kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego. Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów. Następnie jest wybór komisji w punkcie drugim. Proszę Panów równocześnie głosować na sekretarzy, kwestorów, rewidentów, tudzież na członków wszystkich komisji.

Na skrutatorów zapraszam panów: Dzieduszyckiego Karola, Steckiego, Bernadzikowskiego, Wachnianina, Rozwadowskiego, Michalskiego i Obertyńskiego.

Zanim komisja skrutacyjna załatwi swoje czynności, przystąpimy do punktu 3. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Pinińskiego w sprawie reformy ustawy o należnościach, postępowania spadkowego, nowelli karnej przeciw lichwie i wyzysko-

wi przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

P. hr. **Piniński** ma głos.

P. hr. **Piniński.** Wysoki Sejmie! Treść wniosku, który pozwoliłem sobie wnieść już na pierwszym posiedzeniu Sejm, jest szanownym panom znana. — Wniosek ten, dzisiaj szan. Panom rozdany składa się z trzech punktów. Pomimo, że może sama treść już przemawia za wnioskiem o tyle, że dłuższe motywowanie byłoby niepotrzebnym, pomimo to ośmielę się nadużywać cierpliwości szanownych panów przez czas jakiś, ponieważ sprawy poruszone w tym wniosku są wielkiej doniosłości i ponieważ chciałbym zwrócić uwagę na to, że idzie tu o kwestye w których równoległym jest i powinno być działanie Sejmu krajowego i Koła polskiego w Radzie Państwa. Pozwoliłem sobie zaproponować panom trzy rezolucyje, które wzywają Rząd do wniesienia projektów do ustaw. Ustawy odnośne a przynajmniej przeważnie ustawy przeprowadzające myśl tę nie będą mogły być uchwalone tu w Sejmie krajowym. ponieważ odnośne materje należą do kompetencji Rady Państwa. Wiecie panowie jak wielkiej doniosłości dla kraju jest akcja tego rodzaju, która się w Radzie Państwa ma rozstrzygać. — Wiecie że zawsze staliśmy i stać będziemy we Wiedniu na tem stanowisku, że pomimo iż wskutek zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, kontakt bezpośredni Koła polskiego z Sejmem krajowym jest zerwany, pomimo to Koło polskie w Wiedniu uważać się będzie za delegację Sejmu krajowego.

(Hr. Stadnicki: *Brawo!*)

Punkta podane w moim wniosku nie są zupełnie nowe. — Przychodzę do pierwszego punktu o którym mówiono tu w Sejmie, a także w Radzie Państwa. Punkt pierwszy opiewa:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby

1. w czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa przyrzeczoną już przez Pana Ministra Skarbu ustawę rozszerzającą postanowienia noweli o należnościach z dnia 31. marca 1890 r. Dz. u. p. l. 53. i w ustawie tej przyznał dalsze ulgi w należnościach od przeniesienia własności gruntów włościańskich i mniejszych realności nietylko w wypadkach nabycia na wypadek śmierci, lecz także i przy czynnościach prawnych między żyjącymi, o ile pozbywający i nabywca podpadają pod pojęcie określone w §. 1. przytoczonej noweli.

W tym pierwszym punkcie zawartem jest wezwanie do Rządu, ażeby w najbliższym czasie wniósł ustawę, która rozszerza postanowienie noweli z dnia 31-go

marca 1890 r. o ulgach należytościowych. Akcja nasza dążąca do tego, żeby jak najdalej ulgi należytościowe przy przenoszeniu własności gruntów włościańskich zostały przyznane, nie jest nową. Rozpoczęta była przed 1890-tym rokiem i wskutek wniosku wyszłego z inicjatywy Koła polskiego, przyszła do skutku ustawa z 31-go marca 1890 r. — Jednakowoż już wtedy (a brałem również udział w tych obradach) miałem przekonanie, że ustawa ta nie zupełnie odpowiada i nie będzie wystarczać dla potrzeb włościańskich, a to z następujących powodów.

Ustawa ta odnosi się do ulg należytościowych w razie przejścia majątku w drodze spadku i to z rodziców na dzieci, lub rodzeństwo, albo żonę, a odnosi się do spadków, których wartość jest oznaczoną co najwyżej w sumie 500 złr. Jeżeli panowie to macie na oku, to musicie przyznać, że już dla nieco większego gospodarstwa włościańskiego ulga ta przyznana być nie może, ponieważ wartość przenosi 500 złr. — Jeżeli dalej to uwzględnicie, że naturalną jest rzeczą, iż nasze władze powodując się fiskalizmem skłonne są wartość raczej zbyt wysoko aniżeli zbyt nisko oznaczyć, przydziecie do przekonania, że ustawa ta w praktyce nie wystarczała i niewystarcza w tych wypadkach, o których mówiłem. — Do tego w rozporządzeniu dodanem do tej ustawy znajduje się postanowienie, że wartość 500 złr. powinna być obliczona w tym wypadku na podstawie dochodów katastralnych. Jest to w ogólności dla odnośnych interesentów korzystne. — W praktyce się tego nie trzymano, a władze nie mogły się tego trzymać w tych wypadkach, w których przechodzą do spadku małoletni, ponieważ wtedy musi się odbyć inwentarycja a inwentarycja na podstawie dokumentów katastralnych odbyć się prawie nie może. — Oceniano te realności zbyt wysoko i w bardzo rzadkich wypadkach mogła mieć zastosowanie nowela z 1890 r. — Sądzę, że powinno się pójść znacznie dalej, powinno się ową sumę oznaczyć wyżej i starać się żeby ulgi należytościowe nie tylko były przyznane w wypadkach, gdzie grunt włościański przechodzi w drodze spadku, ale i w innej drodze, czy to wskutek układów rodzinnych czy też kupna i sprzedaży z rąk jednych do drugich ale z jednym zastrzeżeniem. — Wypowiedzianem jest w moim wniosku to zastrzeżenie, że ulgi należytościowe nastąpiłyby w takim razie, jeżeli tak pozbywca jak nabywca podpadają pod §. 1-szy noweli, t. znaczy, jeżeli tak pozbywca jak i nabywca jest włościaninem. Jeżeliby jednak grunt przechodził z rąk

włościanina go rąk innego n. p. spekulanta, wtedy ulgi należytościowe nie mogłyby nastąpić, interes cały musiałby być droższy. To jest niezaprzeczenie protegowaniem chłopów ale w tym wypadku protegowanie to jest najzupełniej uzasadnionem, ponieważ jest to interesem ogólnie krajowym, ogólnie społecznym, żeby grunta pozostające w ręku włościan pozostawały nadal w ich rękach, (*Brawa!*) a nie przechodziły w ręce tych, którzy traktują ziemię jako towar a nie jako przedmiot do którego całym życiem przywiązać się należy. Tyle co do pierwszego punktu.

Przechodzę do drugiego.

Druga rezolucja brzmi jak następuje:

„Wzywa się c. k. Rząd aby zastanowił się bliżej nad reformą postępowania spadkowego, oraz w związku z tem całej instytucji Notaryatu i wniósł projekta ustaw mające na oku zmniejszenie ciężarów połączonych z postępowaniem spadkowym szczególnie na korzyść właścicieli mniejszych posiadłości.“

I ten punkt nie jest zupełnie nowy. — Niejednokrotnie w Sejmie mówiliśmy, że postępowanie w sprawach niespornych powinno ulegz reformie i że reforma w pierwszym rzędzie powinna się odnosić do postępowania spadkowego. — Od dłuższego czasu zajmowałem się w Radzie Państwa tak sprawą pierwszą, jakoteż starałem się i drugą sprawę poruszyć i doprowadzić do tego, żeby stała się aktualną. — Może wskutek tego że doszło to do wiadomości szerszych kół, przysyłano mi często pisma, w których bardzo dokładnie, na podstawie szczegółowych rachunków wykazywano mi, że jakimi opłatami jest połączona rzecz tak prosta, jak przejście spadku włościańskiego z ojca na syna.

Rachunki, które niezawodnie były autentyczne i których autentyczność miałem sposobność sprawdzić, podawały mi daty istotnie przerażające. W wypadkach tych, gdzie zupełnie małej wartości realność chłopska przechodziła i to z ojca na dzieci, nieraz opłaty wszystkie, które były połączone z tym faktem wynosiły dziesiątą, a nawet ósmą i siódmą część wartości całej realności. (*Głos: Prawda!*) Rachunkami szczegółowemi wykazywano, że w wypadkach, gdzie cała realność miała wartość 500 złr. opłaty połączone z jej przeniesieniem wynosiły 60, 70 a nawet 80 złr.

To są stosunki niemożliwe. Ale musicie Panowie uwzględnić i to, że jest to moment, w którym rodzina chłopca najmniej ma możności złożenia opłat. Jest to chwila, kiedy głowa rodziny odpada, kiedy nieletni nie umieją sobie radzić, kiedy

spadkobiercy między sobą się nieraz i gwarzą i kłóca. Każdy z nas wie ile traci włościanin, który nie umie sobie dać rady i nieraz słuchać musi złych rad. Udaje się on najczęściej do pokątnego pisarza, który niejednokrotnie nakłania go do bezskutecznych rekursów i t. d. Niemając nieraz najniezbędniejszych kosztów musi pożyczać na grubą lichwę i nim dostanie majątek, już może być zrujnowany. Do czego służy całe postępowanie spadkowe? Całe to postępowanie spadkowe przepisane przez państwo służy tylko w interesie spadkobierców. Tymczasem w tym wypadku możnaby zastosować słowa poety niemieckiego Goethego: *Die Wohlthat wird Plage*. Co ma być dobrodziejstwem dla włościan, którzy mają ziemię w ręce dostać, to staje się dla nich plagą, ponieważ to wszystko jest połączone z tak znacznymi kosztami, że przynosi więcej krzywdy aniżeli pożytku.

W związku z całą reformą postępowania spadkowego, które powinno być tańsze i przede wszystkim mieć na oku interesa tych, którzy mniej mogą płacić, — stoi także doniosła kwestya, którą powinniśmy dziś jako aktualną uważać t. j. reforma notaryatu.

Daleki jestem od tego, abym ogólny zarzut mógł podnieść przeciw całemu stanowi notaryuszów. Znam notaryuszów, którzy z pewnością zasługują na najzupełniejsze zaufanie; ludzi zacnych, którzy o ile możliwości starają się, aby to, co dla nich jest źródłem dochodów, nie obciążało innych i w jak najbardziej względny sposób ze stronami się obchodzą. Ale mam to przekonanie, że w instytucji notaryatu, tak jak ona się u nas wyrobiła, nie w naszym rodzimym kraju, ale przeniesiona z Francji, leży coś, co samo przez się jest nienaturalne. W instytucji notaryatu są funkcje, które należą do funkcji czysto publicznych. Celem całego notaryatu jest utrzymanie pewności własności. Skoro państwo stoi na tem stanowisku, że chce utrzymać własność, bronić jej, ażeby ona przechodziła z dziedziców na spadkobierców, to w takim razie utworzenie tego wszystkiego, co w związku z tem zostaje, jest niezawodnie rzeczą publiczną i państwową. Tymczasem wskutek nienaturalnego stanowiska, które zajmują notaryusze, to co jest właściwie funkcją państwową, jest istotnie z indywidualnego stanowiska notaryusza tylko przedsiębiorstwem prywatnem. W tem leży ta nienaturalność. Dlatego według mego przekonania pewne zreformowanie notaryatu jest potrzebnem, mianowicie silniejsze zaakcentowanie całego stanowiska państwa wobec działalności notaryusza. Nie chcę bliżej wchodzić w szczegóły, rze-

czą komisji będzie zastanowić się nad tem, w jakiej formie reforma mogłaby być przeprowadzona. Niezawodną jest rzeczą, że i komisya będzie musiała się ograniczyć do ogólnej rezolucyi, ponieważ ta sprawa należy przed forum Rady państwa.

Przechodzę do trzeciego punktu, który brzmi (czyta):

3. Wzywa się Rząd, ażeby wniósł w najbliższym czasie w Radzie państwa nowelę do ustawy karnej bądź dla całej monarchii bądź to dla Królestwa Galicji zastrzegającą i rozszerzającą przepisy przeciw lichwie, w szczególności zaś podciągającą pod pojęcie karygodnej lichwy wyzyskiwanie przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

I ten trzeci punkt nie jest rzeczą nową. Muszę najpierw zwrócić uwagę na to, że wszelkie przepisy karne przeciw lichwie właśnie z inicjatywy naszej, z inicjatywy polskich posłów powstały i że tak samo jak pierwotnie przeprowadzoną ustawę przeciw lichwie najpierw jako ustawę krajową dla Galicji, następnie dla całego państwa w znacznej części zawdzięczać należy inicjatywie polskich posłów w Radzie państwa — tak samo posłowie polscy wystąpili później za odpowiedniemi rozszerzeniami tych przepisów, ażeby były bardziej skuteczne i mogły mieć większe znaczenie. Zwracam uwagę na to, że pierwotnie postanowienia lichwy zostały przeprowadzone najpierw na podstawie wniosku posła Rydzowskiego, że jego inicjatywie w znacznej części zawdzięczać należy całkiem nową, zupełnie odmienną definicyę lichwy, aniżeli była zawarta w poprzedniej ustawie. Porzucono owe stanowisko, że lichwę się ocenia wysokością procentu, że przez to lichwa jest tylko taksą wysokości procentu, i dopiero pierwszy raz we wniosku p. Rydzowskiego, następnie w ustawie krajowej dla Król. Galicji i Lodomeryi pojawia się nowe pojęcie lichwy, „że lichwa jest wyzyskiwaniem ekonomicznie słabszego przez silniejszego w tym celu, ażeby sobie zapewnić nadto wysokie korzyści nieodpowiadające zresztą owemu stosunkowi prawnemu, który się zawiera“. Pojęcie to o lichwie wprowadzone najpierw w ustawie galicyjskiej, następnie przyjęte do ustawy państwowej, — jest jednak — jak się dziś o tem możemy przekonać — zbyt ciasne.

Karygodną lichwą według tego pojęcia jest tylko lichwa, polegająca na daniu pożyczki, właściwie ogólnie biorąc lichwa w tym wypadku, gdy będą czynności kredytowe. Nadto w tem pojęciu mamy jeszcze przepisy, które bardzo znacznie ograniczają praktyczne zastosowanie tego pojęcia i ka-

rygodną jest lichwa tylko wtedy, jeżeli wyzyskiwany został lub może doprowadzony do ruiny majątkowej w zawarciu owej czynności.

Udowodnić jest to rzeczą trudną nadzwyczaj, wskutek czego wszystkie nowsze ustawy o lichwie, jak ustawa państwowa niemiecka, szwajcarska, rozszerzyły to pojęcie i opuściły ten ostatni moment, to jest udowodnienie niebezpieczeństwa ruiny majątkowej.

Nadto we wszystkich innych krajach, gdzie w żywszy sposób zajmują się kwestyą rozszerzenia ustawy o lichwie, przyszli prawnicy i ekonomiści do tego przekonania, że jest rzeczą niesłuszną ograniczać pojęcia lichwy tylko do czynności kredytowej. Najnowsza nowela ustawy niemieckiej rozszerza to pojęcie.

Tego rodzaju wnioski zawarte są w naszym projekcie kodeksu karnego, który został pochowany w Wiedniu, przy której to sposobności niejedna pożyteczna idea poszła na razie do kosza. Jednak w tej ważnej kwestyi odnoszącej się do rozszerzenia ustawy o lichwie, jest zdaniem mojem niemożliwem, abyśmy czekali na to, kiedy kodeks karny napowrót powstanie z popiołów. Powinniśmy się domagać ustawy państwowej, któraby bardziej odpowiadała naszym stosunkom. Nie chcę wchodzić w szczegóły, w jaki sposób w ogólności pojęcie lichwy, która dziś jest karana, o ile jest lichwą przy udzieleniu kredytu, mogłoby być rozszerzone. Byłoby nadzwyczaj pożyteczne, aby wyzysk lichwiarski był karany w tym także wypadku, gdzie wykupienie gruntu włościańskiego przez niewłościanina albo przez włościanina, (bo pod tym względem nie może nikt się trudnić lichwą) połączone jest z wyzyskiem lichwiarskim.

Podanie tego rodzaju definicyi wcale nie jest trudne. Kwestyą tą zajmowaliśmy się poprzednio w Radzie państwa i prawie gotowe wnioski tego rodzaju miałem już sposobność w komisji prawnej w Wiedniu przedstawić. Potrzeba tego rodzaju ustawy jest niezawodną. W jakim sposobu odbywa się wykupienie gruntów włościańskich przez lichwiarza? Niestety wydarza się to w każdej gminie, szczególnie w wschodniej części kraju. Najprzód lichwiarz daje na lichwę pożyczkę w najrozmaitszej formie. Dopóki właściciel gruntu potrzebuje kredytu i lichwiarza, to z pewnością nie pójdzie do Sądu i nie powie: „Proszę wystąpić w drodze karnej“. Rezultat akcji jest inny, a mianowicie, że w końcu grunt zostanie przez lichwiarza zabrany. Ta ostatnia czynność, mianowicie zakupienie gruntu nie

podpada karze, ponieważ to zakupienie nie jest czynnością kredytową, tem samem nie podpada pod pojęcie lichwy. Jeżeli mamy karać samo dawanie kredytu lichwiarskie, to prostą konsekwencyą powinniśmy karać z lichwiarską czynnością połączone wykupienie gruntu. W obecnej chwili głównie ze względu na stosunki w Galicyi wschodniej, zdaje mi się przeprowadzenie tego rodzaju ustawy ma dla jednego jeszcze powodu wielką praktyczną doniosłość. — Niestety szerzy się w wschodniej Galicyi w sposób zatrważający gorączka emigracyjna, a jest to emigracja nie tego rodzaju, jak w niektórych okolicach kraju, racjonalna, wyjeżdżanie za chlebem, aby następnie powrócić, jest to gorączka emigracyjna, gdzie włościanin opuszcza grunta, sprzedaje je za bezcen i wyjeżdża w świat daleki nie mając najmniejszego wyobrażenia, co go czeka. Emigracja do Brazylii z okolic wschodniej części kraju odbywa się na ślepo, pod wpływem baśni najnieprawdopodobniejszych i najbardziej kłamliwych. Panom zdaje mi się wiadomo, że w wschodniej części kraju rozszerzona jest baśń, że wprost Cesarz austriacki każe chłopu emigrować do Brazylii, ponieważ Brazylija jest częścią państwa austriackiego, że Rząd życzy sobie tego, aby chłop emigrował.

Lud natomiast w to wierzy. Cała ta działalność agentów poza Austryą i w kraju ma na celu nie tylko wyzyskanie chłopów przy samem wyjeżdżaniu, ale ma także na celu, aby wskutek nakłaniania chłopów do emigracyi kupić grunt poniżej wartości.

Jako bardzo charakterystyczny przykład przytoczę jeden, który został mi teraz podany przez jednego zpryjaciół znajdującego te stosunki, człowieka zupełnie wiarygodnego. W majątku, w którym on mieszka, zaczęła się szerzyć gorączka emigracyjna. Jeden z najzamożniejszych chłopów ze wsi, posiadający znaczną ilość morgów miał zamiar sprzedać grunt i wyemigrować do Brazylii. Mój znajomy starał się powstrzymać go i zapytał go, co też go skłoniło do tego. Na to ten chłop pokazał mu list od krewnego, będącego w Brazylii, który mu **pisze**, że powodzi mu się nadzwyczaj dobrze, ma wielkie gospodarstwo — i że będzie dla niego szczęściem, jeśli grunt swój sprzeda i także tam się uda. List wieśniak ów miał przy sobie, ale czytać nie umiał, pokazał go więc mojemu znajomemu. List ten nie był pisany przez krewnego, ponieważ tenże także nie umiał pisać.

Na wstępie było powiedzianem: „Powodzi mnie się nadzwyczaj dobrze, sam nie piszę, tylko proszę mego znajomego, ażeby mi napisał“. Egzystencya w Brazylii była

przedstawioną w jak najbardziej różowych kolorach, wszystko było świetnie przedstawionem, podpis na liście był podobno „Menkes“, a stampilia listowa opiewała „Hamburg“. — Na podstawie więc listu pisanego przez Menkesa z Hamburga miał włościanin ten zamiar sprzedać całe gospodarstwo i przenieść się do Brazylii.

Czy suppozycya tu jest zbyt śmiałą, że ów Menkes był w porozumieniu z kimś, który chciał kupić za tanie pieniądze ten grunt?! Mnie się zdaje, że nie.

Na podstawie kłamliwych podań bardzo wielu włościan zamożnych stara się pozbyć mienie i na zupełnie niepewną drogę puścić się za morze.

Przykład ten przytoczyłem, aby wykazać, że z całą gorączką emigracyjną łączą się wyzyskiwanie przy wykupnie gruntów włościańskich a zatem bardziej aniżeli kiedykolwiek w tej chwili postanowienia karne tego rodzaju byłyby na czasie. (*Brawo*).

Na tem mógłbym skończyć moje motywowanie. Pozwolę sobie jeszcze parę ogólnych uwag dodać. Ciężary, które trafiają naszych włościan, są bardzo ciężkie. W dwu kierunkach powinna nastąpić ulga, w podatkach i w należyciach. — Co do pierwszej kwestyi należy ona przed forum Rady państwa, zostaje w ścisłym związku z całą reformą podatkową. Mam przekonanie, że jeżeli ona przyjdzie do skutku, to przyjąć muszą ulgi w podatku gruntowym, które będą miały najpraktyczniejsze znaczenie dla włościan, którzy podatku osobisto-dochodowego płacić nie będą. Sprawa ulg w należyciach jest równie potrzebną i powinna być przeprowadzoną w jak najbliższym czasie. Mam nadzieję, że do przeprowadzenia jej przyjdzie, ponieważ ze strony Ministra skarbu p. Bilińskiego w ostatniem jego przemówieniu stanowcze pod tym względem przyrzeczenie zostało dane i z naszej strony starać się musimy, aby akcyę tę ile możności przyspieszyć. — To wszystko co można powiedzieć w tym punkcie. Prócz tego powinna cała akcyja ustawodawcza w tym kierunku nastąpić, aby w pozytywny sposób interesa włościanstwa i mniejszego rolnictwa poprzeć. (*Brawo*).

Nasze ustawy stały jakiś czas na tem stanowisku że skutkiem zrównania wszystkich, powinien sobie każdy radzić jak może w równy sposób. Główną zasadą tych ustaw jest własna pomoc. Przekonaaliśmy się jednak, że to nie wystarcza a zatrwazać nas powinny przykłady innych krajów, gdzie włościanstwo upada lub upadło, gdzie w miejsce włościan na roli żyjących i przywiązanych do gruntu, ma się tylko najemnika proletaryusza. — Zwracam uwagę na straszne

stosunki, jakie panują w Irlandii i Sycylii, iż do tego rodzaju stosunków możemy z czasem i my dojść jeżeli to co dziś widzimy coraz bardziej rozszerzać się będzie. I dziś spostrzegamy objawy niestety pod względem stosunków na wsismutne. Coraz w większej ilości gmin widzimy objaw iż grunta włościańskie przechodzą w ręce niewłościan i ci co byli właścicielami stają się najemnikami i muszą dla innych pracować. Nie wahajmy się z ustawą wyjątkową (*brawo*)

aby poprzeć włościan, ten stan, który jest i powinien być podwaliną każdego zdrowego społeczeństwa, aby go utrzymać nie tylko dziś, ale aby kwitł w przyszłości. To jest nietylko zadanie tych, którzy włościan jedynie reprezentują, ale w interesie ogólnym kraju i państwa i dlatego proszę aby mój wniosek odesłano do komisji prawniczej a następnie w Wysokiej Izbie kiedy przyjdzie na porządek dzienny łaskawie go przyjęto. (*Brawo*. Głos: Bóg zapłać!)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poseł Piniński wnosi odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. Rozwadowski zechce zdać sprawę z wyborów do komisji.

P. Rozwadowski: Głosujących 98, absolutna większość 50.

Na sekretarzy zostali wybrani jednogłośnie: Karatnicki, Niezabitowski Stan., Tarnowski Zdzisław, Urbański.

Na kwestorów jednogłośnie wybrani: Korytowski, Stadnicki Stanisław, Torosiewicz Emil, Wachnianin.

Rewidentami jednogłośnie zostali wybrani: Data, Dzieduszycki Klemens, Goldmann, Merunowicz, Niebyłowicz, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Vayhinger, Zajączkowski.

Do komisji budżetowej wybrani zostali jednogłośnie: Abrahamowicz, Barwiński, Dunajewski, Goldmann, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Marchwicki, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Piniński, Potoczek, Potocki Andrzej, Rotter, Scipio, Skrzyński Adam, Skalkowski, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.

Do komisji gminnej jednogłośnie wybrani: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Pogonowski, Romer, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski.

Do komisji administracyjnej zostali jednogłośnie wybrani: Czaykowski, Dzieduszycki Klemens, Dworski, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki, Onyszkiewicz, Pilat, Rozwadowski, Szep-

tycki, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki, p. Okuniewski otrzymał 97, p. Wójcik 97 głosów.

Do Komisji prawniczej wybrani jednogłośnie: Fruchtmann, Jahl, Karatnicki, Klemensiewicz, Paszkowski, Piniński, Rudrof, Stecki, Weigel.

Do Komisji szkolnej wybrani jednogłośnie: Abancourt, Balzer, Brunicki, Cielecki, Czartoryski, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Wojciech, Kramarczyk, Madeyski, Biskup Puzyna, Rayski, Rey, Smolka, Solecki, Tarnowski Stanisław, Wachnianin, Wodzicki.

Do Komisji gospodarstwa krajowego wybrani jednogłośnie: Bryczyński, Czezc, Data, Dzieduszycki Stanisław, Gorayski, Jędrzejowicz Franciszek, Kraiński, Mycielski, Nowakowski, Obertyński, Polanowski, Puzyna Julian: Potocki Roman, Rayski, Stadnicki Stanisław, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Vivien, Zamoyski.

Do Komisji kolejowej wybrani jednogłośnie: Czarkowski, Czezc, Jędrzejowicz Adam, Korytowski, Męciński, Merunowicz, Niebyłowiec, Osuchowski, Potocki Andrzej, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Szczepanowski, Vayhinger, Vivien, Zaleski.

Do Komisji drogowej jednogłośnie wybrani: Borkowski, Gniewosz, Gnoiński, Jędrzejowicz Stanisław, Krzysztofowicz, Męciński, Ochrymowicz, Romer Gustaw, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wiśniewski.

Do Komisji przemysłowej jednogłośnie wybrani: Czaykowski, Goldmann, Michalski, Michałowski, Niezabitowski Witold, Ostapczuk, Rotter, Słonecki Duklan, Szczepanowski, Weigel, Żardecki.

Do Komisji sanitarnej jednogłośnie wybrani: Gołuchowski, Jakliński, Jordan, Kozłowski, Olpiński, Onyszkiewicz, Pohorecki, Trzecieski. P. Bernadzikowski otrzymał 97 głosów.

Do Komisji górniczej jednogłośnie wybrani: Bielański, Gorayski, Marchwicki, Obertyński, Ochrymowicz, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Wiktor, Wiśniewski.

Do komisji solnej jednogłośnie wybrani: Czartoryski, Dzieduszycki Klemens, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Słonecki Duklan, Warzecha, Winniczuk.

Do Komisji bankowej jednogłośnie wybrani: Abrahamowicz, Dembowski, Dworski, Gorayski, Mandyczewski, Marchwicki, Loewenstein, Polanowski, Rapoport, Scipio, Skalkowski, Weigel, Żardecki.

Do Komisji petycyjnej jednogłośnie wybrani: d'Abancourt, Bojko, Dzieduszycki

Karol, Dzieduszycki Klemens, Hamorak, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Krzysztofowicz, Michalski, Niezabitowski Witold, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styla, Teodorowicz, Tyszkowski, Urbański, Winniczuk, Żardecki.

Do Komisji podatkowej jednogłośnie wybrani: Abrahamowicz, Gołuchowski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Kraiński, Loewenstein, Okuniewski, Skalkowski, Szeliski, Szeptycki, Średniawski.

Marszałek. W ten sposób wszystkie Komisje zostały wybrane. Mam zamiar przerwać posiedzenie na 20 minut, aby dać możność komisjom ukonstytuowania się. Komisje zechcą się zebrać w następujący sposób:

Komisja budżetowa w sali I, Komisja gospodarstwa krajowego na I. piętrze w sali II, Komisja szkolna na dole w sali IV., Komisja administracyjna na dole w sali V., Komisja petycyjna w tej sali sejmowej, Komisja kolejowa w moim biurze Wydz. kraj., Komisja drogowa w II. moim biurze Wydz. kraj., Komisja przemysłowa w biurze marszałka tutaj, Komisja bankowa w biurze sejmowem, Komisja gminna w Czytelni, zaś komisje: sanitarna, solna, prawnicza i górnicza, które są mniej liczne, w sali obrad Wydz. kraj.

Zawieszam posiedzenie na 20 minut.

(po przerwie).

Marszałek. Dalszy ciąg obrad przerwanych posiedzenia. — Komisje ukonstytuowały się w następujący sposób:

Komisja budżetowa: Przewodniczący: p. Dunajewski. Zastępcy: p. Abrahamowicz i p. Madejski. Sekretarze: p. Paszkowski i p. Scipio.

Komisja gminna: Przewodniczący: p. Jaworski. Zastępca: p. Zaleski. Sekretarze: pp. Brunicki i Górski.

Komisja administracyjna: Przewodniczący: p. Koziębrodzki. Zastępcy: p. Jędrzejowicz i p. Wodzicki. Sekretarze: pp. Rozwadowski i Trzecieski

Komisja prawnicza: Przewodniczący: p. Weigel. Zastępca: p. Piniński. Sekretarz: p. Klemensiewicz.

Komisja szkolna: Przewodniczący: p. Czartoryski. Zastępca: p. Tarnowski Stanisław. Sekretarze: pp. Rajski i Wachnianin.

Komisja gospodarstwa krajowego: Przewodniczący: p. Polanowski. Zastępcy: pp. Gorayski i Stadnicki Stanisław. Sekretarz: p. Schnell.

Komisja kolejowa: Przewodniczący: p. Zaleski. Zastępca: p. Męciński. Sekretarz p. Merunowicz.

Komisya drogowa: Przewodniczący: p. Męciński. Zastępca: p. Romer. Sekretarz: p. Starzyński.

Komisya przemysłowa: Przewodniczący: p. Szczepanowski. Zastępca: p. Michałowski. Sekretarz: p. Goldman.

Komisya sanitarna: Przewodniczący: p. Jordan. Zastępca: p. Gołuchowski. Sekretarz: p. Jakliński.

Komisya górnicza: Przewodniczący: p. Gorayski. Zastępca: p. Skrzyński Adam. Sekretarz: p. Ohrymowicz.

Komisya solna: Przewodniczący: p. Mandyczewski. Zastępca: p. Dzieduszycki Klemens. Sekretarz: P. Słonecki.

Komisya bankowa: Przewodniczący: p. Polanowski. Zastępca: p. Dembowski. Sekretarz: p. Loewenstein.

Komisya petycyjna: Przewodniczący: p. Klemensiewicz. Zastępca: p. Dzieduszycki Karol. Sekretarze: p. Hamorak i p. Zardecki.

Komisya podatkowa:

Przewodniczący: p. Jaworski.

Zastępca: p. Abrahamowicz.

Sekretarz: p. Löwenstein.

Tym sposobem wszystkie komisye zostały ukonstytuowane. Obecnie proszę usilnie przewodniczących komisyj o ile w pojedynczych komisjach przy ich ukonstytuowaniu referaty nie zostały rozdzielone, by zechcieli dziś w godzinach popołudniowych komisye zebrać w celu rozdzielania referatów. Zarazem oddaję komisjom te same ubikacje, które im służyły do ukonstytuowania się.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy: z kuryi gmin wiejskich.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bialskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895. odbył się w Białej wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bialskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 180. Głosowało zaś 169 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie: Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na

liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą wybrano:

Głos Jana Kwaśnego z Bystrej (Nr. domu 32). za Maciejem Borgielem (poz. 29. wyk. wyb.)

Głos Józefa Mędrali z Boru Wilkowskiego za Maciejem Borgielem (poz. 11. wyk. wyb.)

Głos Franciszka Kotiersa z Lipnika za Maciejem Borgielem (poz. 101. wyk. wyb.)

Głos Józefa Krywulca z Komorowic (Nr. domu 34.) za Maciejem Borgielem (poz. 81. wyk. wyb.)

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawnym wyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

Głos Antoniego Szymeczka z Dworów za Maciejem Borgielem (poz. 39. wyk. wyb.)

Głos Jędrzeja Olmy z Hałcnowa (Nr. domu 197). za Maciejem Borgielem (poz. 48. wyk. wyb.)

Nieważne są dalej głosy:

1. Józefa Mamicy z Bulowic za Franciszkiem Kramarczykiem (poz. 26. wyk. wyb.) i

2. Józefa Słapy z Bulowic za Franciszkiem Kramarczykiem (poz. 25. wyk. wyb.),

gdyż w odnośnych listach uprawnionych do głosowania, znajduje się dwóch Józefów Mamiców i dwóch Józefów Słapów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

3. Józefa Zemanka z Pisarzowic za Franciszkiem Kramarczykiem (poz. 136. wyk. wyb.) i

4. Jana Żaka z Monowic za Maciejem Borgielem (poz. 115. wyk. wyb.),

gdyż w odnośnych listach uprawnionych do głosowania, znajduje się dwóch Józefów Zemanków i trzech Janów Żaków a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

5. Michała Walusia z Grojca za Franciszkiem Kramarczykiem (poz. 44. wyk. wyb.) i

6. Józefa Skoczylasa z Kóz za Maciejem Borgielem (poz. 83. wyk. wyb.),

bo w odnośnych listach uprawnionych do głosowania, znajduje się dwóch Michałów Walusiów i dwóch Józefów Skoczylasów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

7. Franciszka Nycza z Kóz za Maciejem Borgielem (poz. 84. wyk. wyb.) i

8. Jana Kubika z Janowic za Maciejem Borgielem (poz. 56. wyk. wyb.),

bo odnośnych listach uprawnionych do głosowania znajduje się trzech Fran-

ciszków Nyczów i trzech Janów Kubików, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia,

Nieważnym jest wreszcie głos p. Hermana Czecha z Kóz za Franciszkiem Kramarczykiem (poz. 87. wyk. wyb.) ponieważ wyborca ten głosuje w klasie wielkich posiadaczy gruntowych.

Pozostaje zatem ważnych głosów 154 a z tych otrzymał:

P. Franciszek Kramarczyk 89 głosów.

P. Maciej Borgiel 64 głosów.

P. Józef Grygierzec 1 głos.

Absolutna większość 78.

Wybrany zatem został p. Franciszek Kramarczyk.

Gdy zreszta akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Franciszka Kramarczyka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Bialskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Kramarczyka za ważny raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Gródku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 148.

Głosowało 142 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie nieważnym jest głos poz. 116 oddany przez Fedka Dudka na Adolfa br. Brunickiego: albowiem w liście prawyborców znajduje się dwóch Fedków Dudków a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia. Z tej samej przyczyny nieważnym jest głos oddany przez Michała Didyka poz. 63 na Adolfa br. Brunickiego. Z tej samej dalej przyczyny nieważnym jest głos Jana Juryńca poz. 102. oddany na Adolfa br. Brunickiego.

Nieważnym jest dalej z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą, głos Jacka Piłata z Małkowic za Adolfem br. Brunickim (poz. 126. wyk. głos.)

Nieważnym jest głos Berla Raubvogla z Janowa poz. 35 oddany na Adolfa br. Brunickiego, albowiem nie znajduje się on wcale na liście prawyborców a w spisie członków gminy zapisanym jest raz z Samuelem Hey, drugi raz z Bailą Raubvogel, tak iż nie wiadomo jaki podatek opłaca.

Pozostaje zatem ważnych głosów 137 a z tych otrzymał:

P. Adolf br. Brunicki 117.

P. Dyonizy Herasimowicz 20.

Absolutna większość głosów 69.

Wybrany zatem został Adolf br. Brunicki.

W aktach brak dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych 20 wyborcom, z wyborców tych jednak wzięło udział w głosowaniu 16. — Pozostali nie mogliby swymi głosami zmienić rezultatu wyboru, a zatem brak dowodu, że im karty legitymacyjne doręczono, nie wpływa na ważność aktu wyborczego.

Gdy zreszta akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adolfa br. Brunickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu gródeckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Adolfa br. Brunickiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Kolbuszowej wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 149.

Głosowało zaś 134 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie.

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Bartłomieja Pomykały ze Stanisławskich za Stanisławem Jędrzejowiczem (poz. 106 wyk. głos.);

głos Jędrzeja Wilka z Zarebków za Stanisławem Jędrzejowiczem (poz. 146 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Jakóba Zagai z Wulki Sokołowskiej za Stanisławem Jędrzejowiczem (poz. 144 wyk. głos.);

głos Bartłomieja Pasa z Zapola za Stanisławem Jędrzejowiczem (poz. 145 wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców znajduje się dwóch lub więcej tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia:

głos Wojciecha Lulka z Huty komorowskiej za Stanisławem Jędrzejowiczem (poz. 21 wyk. wyb.);

Marcina Serafina za Stanisławem Jędrzejowiczem (poz. 47 wyk. wyb.);

Józefa Tyburczego z Lipnicy za Józefem Kwaśnikiem (poz. 33. wyk. wyb.);

Józefa Wołosza z Majdanu za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Michała Motyla z Nienadówki za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Michała Ożoga także z Nienadówki za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Tomasza Tokarza z Nowej wsi za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Józefa Magdy z Ostrów Baranowskich za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Jana Trojneckiego z Ostrów tuszowskich za Stanisławem Jędrzejowiczem.

Głosy Jana i Józefa Turkoszków z Przyłęku za Stanisławem Jędrzejowiczem.

Głos Jana Gołąbka z Rusinowa za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Jana Miki z Turzy za Stanisławem Jędrzejowiczem;

Jana Piechoty z Trzęsówki za Stanisławem Jędrzejowiczem.

Pozostaje zatem ważnych głosów 116, a z tych otrzymał:

Stanisław Jędrzejowicz 100,

Józef Kwaśnik 16.

Wybrany zatem został p. Stanisław Jędrzejowicz.

W aktach brak dowodu na doręczanie kart legitymacyjnych 12 wyborcom, którzy jednak wszyscy wzięli udział w głosowaniu.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Stanisława Jędrzejowicza na posła z kuryi gmin

wiejskich powiatu kolbuszowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława Jędrzejowicza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Lisku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 236. Głosowało zaś 175 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że w odnośnej gminie dwóch lub kilku prawyborców znajdowało się tego samego imienia i nazwiska, a w wykazie nie oznaczono, który z nich został obrany wyborcą, głosy: Andrija Geliczaka z Bandrowa narodowego (poz. 7. wyk. głos.); Michała Jarczaka z Serednicy (poz. 145 wyk. głos.) i Iwana Kocura z Ustrzyk górnych (poz. 197 wyk. głos.) wszystkie za Józefem Wiktorem.

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą, głosy:

Eliasz Sommera z Bystrego (poz. 26. wyk. głos.);

Iwana Banika vel Petrowa z Chmiela (poz. 28 wyk. głos.);

Michał Kotuły z Bobego ad Ustrzyki (poz. 127 wyk. głos.)

i Mikołaja Cybyka z Weremienia (poz. 202 wyk. głos.) — wszystkie za Józefem Wiktorem.

Pozostaje zatem ważnych głosów 168, które wszystkie otrzymał Józef Wiktor.

Wybrany zatem został Józef Wiktor.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Wiktora na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wy-

bór p. Józefa Wiktora, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Mielcu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 161. Głosowało zaś 139 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Kazimierza Strycharza z Otałęża za Franciszkiem Krempą (poz. 73 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Marcina Tyńca z Zachurejowa za Franciszkiem Krempą (poz. 147 wyk. głos.).

Z powodu, że w odnośnej gminie dwóch lub więcej prawyborców tego samego nazwiska się znajdowało, a nie ma w wykazie, który z nich został wyborcą, głosy:

Jędrzeja Barnera z Babuli (poz. 1. wyk. głos.), Walentego Hyjka z Czajkowej (poz. 19. wyk. głos.), Wawrzyńca Walka z Dulczy wielkiej (poz. 29. wyk. głos.), Marcina Rzeźnika z Jaślan (poz. 45 wyk. głos.), Bartłomieja Ciepłego z Kęblowa (poz. 49 wyk. głos.), Michała Łączka z Pnia (p. 81 wyk. głos.), Jana Cisło z Rydzowa (poz. 104. wyk. głos.), Klemensa Spiewaka z Szafranowa (poz. 112 wyk. głos.), Wojciecha Cwięka z Trzciany (poz. 115 wyk. głos.), Andrzeja Selma z Tuszowa kolonii (poz. 119 wyk. głos.), Kazimierza Midury z Wadowie górnych (poz. 126 wyk. głos.) i Józefa Sołtyśa z Ziemniowa (poz. 154. wyk. głos.) wszystkie za Franciszkiem Krempą, oraz głos Józefa Bawoła z Rudy za Mieczysławem hr. Rejem (poz. 101 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 124, a z tych otrzymał 103 Franciszek Krempa, 20 Mieczysław hr. Rey i 1 Maciej Piekara.

Wybrany zatem został Franciszek Krempa.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Franciszka Krempy na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Franciszka Krempy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mościskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Mościskach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu mościskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 161. Głosowało zaś 150 wyborców

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Hrycia Wołka ze Starzawy za Tymkiem Mykitą (poz. 133 wyk. głos.),

głos Mikołaja Bunio ze Starzawy za Tymkiem Mykitą (poz. 25 wyk. głos.),

głos Fedka Kostewki z Czerniawy za Tymkiem Mykitą (poz. 78 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę głos Stacha Osiadacza z Radenic za Stanisławem hr. Stadnickim (poz. 106 wyk. głos.),

głos Macieja Wiącka z Radenic za Stan. hr. Stadnickim (poz. 149 wyk. głos.).

Z powodu, że w gminie znajduje się dwóch lub więcej tego samego imienia i nazwiska a wybór wyborcy nastąpił bez bliższego oznaczenia:

głos Iwana Telatyńskiego z Buchowic za Tymkiem Mykitą (poz. 143 wyk. głos.),

głos Iwana Koralaka z Czyżowic za Stan. hr. Stadnickim (poz. 75 wyk. głos.),

głos Michała Husiaka z Małnowa za Stan. hr. Stadnickim (poz. 56 wyk. głos.),

głos Iwana Meteszki z Małnowa za Stan. hr. Stadnickim (poz. 99 wyk. głos.),

głos Jędrucha Kaspra z Sułkowszczyzny za Stanisławem hr. Stadnickim (poz. 61 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 140 a z tych otrzymał

Stanisław hr. Stadnicki 109.

Tymko Mykita . . . 31.

Wybrany zatem został Stanisław hr. Stadnicki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława hr. Stadnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu mościskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława hr. Stadnickiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Rohatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 203. Głosowało zaś 190 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami jest jeden nieważny — a mianowicie głos Andrucha Melnyka lub Mielnika ze Stratyna za Mikołajem Torosiewiczem (l. 171 wyk. głos.) z powodu że w gminie znajduje się dwóch Andruchów Melnyków a obrany wyborcą został bez bliższego oznaczenia.

Pozostaje zatem ważnych głosów 189, a z tych otrzymał Mikołaj Torosiewicz 106, ks. Józef Makohński 83.

Wybrany zatem został p. Mikołaj Torosiewicz.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Torosiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mikołaja Torosiewicza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wybór z okręgu ropczyckiego musimy usunąć z powodu wniesionego protestu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Sanoku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 214.

Głosowało zaś 200 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Wawrzyńca Mermera z Beska za ks. Teofilem Kałużniackim (poz. 10. wyk. głos.),

głos Michała Jankowskiego z Pielni za Janem Duklanem Słoneckim (poz. 91 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Piotra Gymy z Jasiela za Janem Duklanem Słoneckim (poz. 39 wyk. głos.),

głos Ignacego Szpakowskiego z Tyrawy Wołoskiej za ks. Teofilem Kałużniackim (poz. 176 wyk. głos.).

Z powodu, że w tej samej gminie znajduje się dwóch lub więcej tego samego nazwiska a wybór wyborcy nastąpił bez bliższego oznaczenia

głos Andrzeja Pindura z Bełchówki za Janem Duklanem Słoneckim (poz. 4 wyk. głos.),

głos Leona Buczka z Jaćmierza za Nikodemem Draczem (poz. 38 wyk. głos.),

głos Józefa Sabata z Nadolan za Janem Duklanem Słoneckim (poz. 73 wyk. głos.),

głos Antoniego Kocaja z Prusieka za Janem Duklanem Słoneckim (poz. 115 wyk. głos.),

głos Hrycia Sołtysa z Woli Sękowej za Janem Duklanem Słoneckim (poz. 151 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 199 a z tych otrzymał

Jan Duklan Słonecki . . . 120

ks. Teofil Kałużniacki . . . 62

Izydo Czerepaniak . . . 5

Nikodem Dracz . . . 4

Wybrany zatem został Jan Duklan Słonecki.

W aktach brak dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych 32 wyborcom, z wyborców tych jednak wzięło udział w głosowaniu 25. Pozostali nie mogliby swymi głosami zmienić rezultatu wyboru, a zatem brak dowodu, że im karty legitymacyjne doręczono nie wpływa na ważność aktu wyborczego.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Duklana Słoneckiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Jana Duklana Słoneckiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu staromiejskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Staremmieście wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu staromiejskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 115. Głosowało zaś 96 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1. głos Dmytra Karpińskiego z Woli koblańskiej za Kazimierzem Bielańskim (poz. 88/112 wyk. głos.),

2. głos Stefana Hawala z gminy Polany ze Śliwnicą za Kazimierzem Bielańskim (poz. 94/49 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 94, a z tych otrzymał

p. Kazimierz Bielański 58 głosów

ks. Michał Zubrzycki 36 „

Wybrany zatem został p. Kazimierz Bielański.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Kazimierza Bielańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu staromiejskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór P. Kazimierza Bielańskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tłumackiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Tłumaczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tłumackiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 188. Głosowało 169. wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie głosy:

1. Hrycia Zanyka z Krasilówki za Włodzimierzem Gniewoszem (poz. 75. wyk. głos.),

2. Arona Schorra z Otynii za Włodzimierzem Gniewoszem (poz. 34. wyk. głos.),

3. Kalmana Scherzera z Otynii za Włodzimierzem Gniewoszem (poz. 33. wyk. głos.),

4. Petra Seniuka z Targowicy za Tytusem Zajączkowskim (poz. 92. wyk. głos.),

5. Łesia Bolechowskiego z Worony za Tytusem Zajączkowskim (poz. 61. wyk. głos.), albowiem przy tych wyborcach nie podano, ile sami za siebie podatku opłacają, wskutek czego niewiadomo, czy mają prawo znajdować się na liście uprawnionych do głosowania.

Nieważne są dalej głosy:

1. Jakóba Macoszaka z Krzywotuł starych za Tytusem Zajączkowskim (poz. 143. wyk. głos.)

2. Iwana Hryhorowa z Winogradu za Tytusem Zajączkowskim (poz. 164. wyk. głos.), gdyż w odnośnych listach uprawnionych do głosowania znajduje się dwóch Jakubów Macuszaków i dwóch Iwanów Hryhorowych, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Wreszcie Komisya wyborcza unieważniła głos Tomasza Szkwarka (poz. 127. wyk. głos.) i głos Hrynia Bałandy (poz. 169. wyk. głos.), ponieważ ci wyborcy chcieli oddać swe głosy na dwóch kandydatów t. j. Włodzimierza Gniewosza i Tytusa Zajączkowskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 160 a z tych otrzymał:

Tytus Zajączkowski 90 głosów, Włodzimierz Gniewosz 70 głosów.

Absolutna większość 81.

Wybrany zatem został P. Tytus Zajączkowski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Tytusa Zajączkowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Tłumackiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór P. Tytusa Zajączkowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w r. szk. 1894/5. **Al. 61.**

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Chamiec. Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odesłania do komisji szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1894/95. **Al. 62.**

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Chamiec. Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odesłania do komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w roku szkolnym 1894/95. **Al. 63.**

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Chamiec. Wnoszę odesłanie sprawozdania tego do komisji przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowym galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1894, tudzież preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896. **Al. 64.**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. Sawczak. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizoryum budżetowym na I. kwartał r. 1896.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski. Korzystając z przysługującego jej prawa, komisja budżetowa ustnie tylko przedkłada sprawozdanie o wniosku Wydziału krajowego co do prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał r. 1896.

Podobnie jak w r. zeszłym na posiedzeniu z dnia 29. grudnia 1894, także w tym roku okazała się potrzeba dla spóźnionego zwołania sesji sejmowej przedstawienia Wysokiej Izbie wniosku o prowizoryum budżetowym. Wniosek ten jest co do meritum rzeczy zupełnie zgodny z uchwałą jaka w Wysokiej Izbie w roku zeszłym powzięta została.

Mianowicie proponują, aby Wydział krajowy upoważnić do czynienia wydatków w r. 1896 na podstawie budżetu z r. 1895, co się tyczy zaś dodatków do podatków, proponuje komisja budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym, ażeby upoważnić do pobierania 61 ct. dodatku, zupełnie jak to jest w budżecie na r. 1895., przyczem zauważam, że także w projekcie budżetowym na r. 1896. ta sama wysokość dodatków do podatku jest zachowana.

Ponieważ, jak Wysokiej Izbie wiadomo Księstwo krakowskie, t. j. Kraków i powiaty chrzanowski i krakowski z powodu konwersji długu indemnizacyjnego otrzymały poważną ulgę, która ta ulga wynosiła w r. 1895, a także i w r. 1896 centów 14, przeto przy prowizoryum budżetowym w roku zeszłym uchwalonem, a także w budżecie na r. 1895 dla Księstwa Krakowskiego i wspomnianych powiatów dodatek wynosił o 14 ct. mniej t. j. 47 ct. Także więc i w prowizoryum budżetowym na rok 1896 ta sama dyferencja 14 ct. jest zachowana.

Prowizoryum to komisja budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi na 3 miesiące.

Pod względem stylizacji jest różnica tylko co do ustępu drugiego, ale jest to

tylko sprecyzowanie tego, czego żądamy od Rządu, ponieważ Rząd jest władzą, która dodatek na rzecz funduszu krajowego pobiera.

Wniosek zatem Komisji budżetowej opiewa:

Komisja budżetowa wnosi:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1896 na podstawie budżetu na rok 1895 uchwalonego.

2. Sejm upoważnia c. k. Rząd do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości 61 ct. od każdego 1 zł. należności państwowej.

W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten tylko w wysokości 47 ct. pobierany być ma.

3. Upoważnienia pod 1 i 2. udzielone mają moc prawną do 31. marca 1896.

Przewodniczący: Sprawozdawca:
Abrahamowicz. Skalkowski.

Marszałek. Otwieram dyskusję ogólną. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca P. Dr. Skalkowski (czyta):

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1896. na podstawie budżetu na rok 1895. uchwalonego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

2. Sejm upoważnia c. k. Rząd do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości 61 centów od każdego 1 złr. należności państwowej.

W mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim dodatek ten tylko w wysokości 47 ct. pobierany być ma.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

3. Upoważnienia pod 1. i 2. udzielone mają moc prawną do 31. marca 1896.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powziętych uchwał i przyjęcie ich w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powzięte uchwały w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwały przyjęte są w trzecim czytaniu. Wniesioną została jeszcze jedna interpelacja. Proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

L. s. 202.

Interpelacja.

Do Pana Komisarza Rządowego.

Pod Nowym Sączem od strony Chełmca było myto mostowe tuż przed mostem na Dunajcu.

Od r. 1892. ustawą uchwaloną przez Radę Państwa zniesione zostały wszystkie rządowe myta mostowe.

Wspomniane jednak myto mostowe pod Nowym Sączem zostało na miejscu, tuż przed mostem a doznało tylko przemiany w nazwie — i odtąd nazywa się ono „Mytem drogowym“ z nieznacznym opustem. 4 ct. od pary koni.

Zważywszy że skutek tego wszystkiego gminy, które wjeżdżają do miasta na most z bocznych dróg gminnych, zmuszone są opłacać wysokie myto, obecnie nazwane drogowym za drogę, której wcale nie używają;

zważywszy że to jest właściwie obciążeniem ustawy ze strony organów rządowych i zatrzymaniem myta mostowego;

Zważywszy że po drugiej stronie tego mostu jest drugie myto od strony miasta zwane „kopytkowem“, a w ten sposób most zamknięty jest aż podwójnym mytem;

Zważywszy że z tych powodów Wydział Rady powiatowej, tudzież 23 gmin i obszarów dworskich, wniosło jeszcze w dniu 4. lutego 1893, a więc 3 lata temu, podanie do c. k. Dyrekcji Skarbu we Lwowie, przez c. k. Dyrekcję Skarbu powiatową w Nowym Sączu L. 3372. z prośbą o cofnięcie zapory myta drogowego z miejscą bezpośrednio do mostu przytykającego w stronę zachodnią gminy Chełmiec;

Niżej podpisani mają zaszczyt zapytać Wysoki Rząd:

I. O wyjaśnienie dla czego c. k. Dyrekcyja Skarbu nie uważała stosownie odpowiedzieć na podanie 3 lata temu wniesione.

II. Jakie to względy spowodowały c. k. Dyrekcyę Skarbu do pozostawienia zapory myta drogowego na miejscu myta mostowego?

III. Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny podzielać tego przekonania ludności, że niesłuszne i niesprawiedliwe jest pobierać opłaty przez ustawę zniesione, a przez fiskus pod inną nazwą zatrzymane.

IV. Czy więc Wysoki Rząd nie byłby łaskaw przychylić się do słusznej próby gmin i obszarów dworskich i zarządzić przeniesienie zapory myta drogowego z bezpośredniego sąsiedztwa mostu pod Heleną, zwanego o jeden kilometr w stronę zachodnią gminy Chełmca w miejsce zwane „Siciem“?

Lwów 30. grudnia 1895.

Stanisław Potoczek, interpelujący, Kramarczyk, Data, Żardecki, Klemensiewicz, Maciej Warzecha, W. Szwed, Fr. Wójcik, Franciszek Krempa, Dr. Bernadzikowski, Antoni Styła, Jakób Bojko, Stefan Nowakowski, Dmytro Ostapczuk, Andrzej Średniawski.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu. Do łaski marszałkowskiej złożono wniosek. — Proszę p. Sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż żywsze niż dotąd zajęcie się Rad powiatowych sprawami ekonomicznymi swoich powiatów samo przez się znakomicie rozszerzyłoby zakres ich działania w sposób wielce pożyteczny zarówno dla interesowanej ludności, jako też i dla dobra kraju w ogóle;

że mianowicie przed Reprezentacjami powiatów stoi otworem szerokie pole pożytecznej działalności w zakresie popierania w swoich okolicach interesów rolnictwa,

przemysłu i racjonalnych urządzeń handlowych, odjęcia szeregacemu się w kraju ruchowi emigracyjnemu społecznie szkodliwej cechy, zapobiegania sztuczemu obniżaniu ceny ziemi przez spekulantów, popierania zdrowo pojętej parcelacyi gruntów, jako też wspierania przedsięwzięć melioracyjnych, odpowiedniej organizacyi kredytu włościańskiego, szerzenia w masach mniej oświeconej ludności zwyczaju asekuracyi ogniowej i na życie ludzkie, organizowania ochrony pożarnej i t. p.;

zważywszy, że chociaż w niektórych powiatach dają już ich reprezentacye uznania i naśladowania godny wzór zajmowania się ekonomicznymi sprawami ludności — i że tylko brak systemu i planu stoi na przeszkodzie wydatniejszemu rozwinięciu ich czynności w tym kierunku w całym kraju jednolicie,

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zachęcać Reprezentacye powiatowe do zajmowania się ekonomicznymi sprawami ich powiatów w duchu postanowień §. 21. ust. o repr. pow. i działalność ich w tym zakresie ażeby czynnie i jak najgorliwiej wspierał.

Lwów dnia 30. grudnia 1895.

Teofil Merunowicz,
Wnioskodawca.

Albin Rayski, Romanowicz, Dworski, Dr. Olpiński, Fruchtmann, L. Wiśniewski, Vayhinger, Klemensiewicz, Brykczynski, d'Abancourt, Dr. Bernadzikowski, Michalski, Słotwiński, Balzer, Jahl, Dr. Jakliński.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Porządek dzienny został wyczerpany. Następane posiedzenie w Piątek o godzinie 10 rano. Porządek dzienny przeszedł panom dodatkowo pocztą, jednak już dziś podam do wiadomości, że na posiedzeniach piątkowym i sobotniem będzie sprawdzenie wszystkich wyborów dotychczas niesprawdzonych, a przeciwko którym protesty nie zostały wniesione. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 45.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

3. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Urlopy pp. Wodzickiego, Dzieduszyckiego Kle-mensa, Kostheima, Górskiego, Skrzyńskiego Zdzisława, Niezabitowskiego Witolda, Dzieduszyckiego Stanisława, Jordana, Michałowskiego, Pinińskiego, Potockiego Andrzeja, Zagórskiego, Tarnowskiego Stanisława, Weigla, Reya i Borkowskiego Mieczysława.

Oświadczenie J. E. marszałka w sprawie protestu przeciwko wyborowi poselskiemu z pow. wielickiego.

Spis petycyj.

Głos p. Barwińskiego na poparcie petycji o ustanowienie starostwa w Założcach.

Interpelacya p. Wachnianina w sprawie traktowania emigrantów w Tarnopolu.

Wniosek p. Wachnianina w sprawie emigracyi ludu.

Interpelacya p. Krempy w sprawie upomnień podatkowych w pow. niskim.

Interpelacya p. Warzechy w sprawie paszportów bydłych.

Interpelacya p. Daty w sprawie wykonania ustawy o zarazach bydłych.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie urzędowania starosty w Brzozowie.

Interpelacya p. Bernadzikowskiego w sprawie nadużyć starosty w Gorlicach.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie emigracyi ludu.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie urzędowania starosty i żandarmeryi w Stryju.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy z kurii gmin większych okręgu wyborczego bobreckiego, bohorodczańskiego, brzeżańskiego, krakowskiego,

limanowskiego, nowotarskiego, wadowickiego i zbaraskiego; z kurii większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego, tudzież z miast okręgu wyborczego drohobyckiego.

Przyrzeczenia poselskie.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Nawojowej koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Kamienicy pod Nawojową w Łęgu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych: a) na drodze powiatowej zborowicko-grybowski, na drodze powiatowej z Grybowa do Krzyżówki i od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami w powiecie grybowski; b) od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem w powiecie łańcuckim; c) na drodze powiatowej hodyńsko samborskiej w powiecie mościskim.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drogach powiatowych a mianowicie: Mielec-Radomyśl w powiecie mieleckim i Radomyśl-Lisia Góra w powiecie mieleckim i tarnowskim.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych: a) radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty; b) radzie powiatowej w Rudkach od mostu powiatowego na jeziorze w Błózi dolnej; c) radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej kamienicko-stopnickiej; d) radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowa-Hawcze-Skałat; e) radzie powiatowej

w Nadwórnej od mostu powiatowego na rzece Prucie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Czupielowi, b. drożnikowi drogi krajowej Przemysł-Sanok, zaopatrzenia w drodze łaski.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdan i utworzenia z nich samoistnej gminy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stadnickiego w przedmiocie opodatkowania spirytusu.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby za chęcią Rady powiatowe do zajmowania się sprawami ekonomicznymi swoich powiatów.

Wniosek p. Fruchtmanna do zmiany ustawy szkolnej.

Wniosek p. Wójcika o obwałowanie lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim.

Porządek dzienny 4. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 45 rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni** marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. Łoś c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnicki** Modest, **Niezabitowski** Stanisław, **Tarnowski** hr. Zdzisław, **Urbański**.

(Obecnych posłów 103.)

Marszałek. Komplet jest — otwieram posiedzenie.

Protokół I. posiedzenia uważam za przyjęty, nie wniesiono bowiem żadnych zarzutów.

Protokół II. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Udzieliłem urlopów dwudniowych posłom: Wodzickiemu, Dzieduszyckiemu Klemensowi, Kostheimowi z powodu zajęć w powiecie, p. Górskiemu z powodu stanu zdrowia, p. Skrzyńskiemu Zdzisławowi z powodu słabości, p. Witoldowi Niezabitowskiemu z powodu wypadku słabości w rodzinie, p. Stanisławowi Dzieduszyckiemu z powodu słabości w rodzinie, p. Jordanowi z powodu zajęć uniwersyteckich, p. Michałowskiemu z powodu słabości, p. Pinińskiemu i Andrzejowi Potockiemu z powodu ważnych zajęć, p. Zagórskiemu, Scipionowi i Potoczkiowi Andrzejowi z powodu słabości.

Nadto udzieliłem urlopu trzydniowego p. Stanisławowi Tarnowskiemu z powodu

zajęć w akademii umiejętności i p. Wajgłowi na tydzień z powodu choroby.

P. Mieczysław Rey prosi o urlop na dni czternaście z powodu słabości.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

P. Mieczysław Borkowski prosił o urlop na dziesięć dni.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Na ostatnim posiedzeniu Wysokiej Izby podałem do wiadomości, że wniesiony został protest przeciwko wyborowi p. Czeczka. Uczyniłem to z powodu telegramu, który otrzymałem podczas sesji od jednego z wyborców okręgu wielickiego p. Szarka, w którym to telegramie p. Szarek zapowiada, iż równocześnie przesyła protest. Dziś otrzymałem od p. Szarka pismo własnoręcznie podpisane wobec świadków, w którym oświadcza, że żadnego telegramu nie pisał, że zatem cały telegram jako sfałszowany uważa.

Wobec tego przeciw wyborowi p. Czeczka nie jest żaden protest wniesiony, a sprawdzenie tego wyboru postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Wysokiej Izby.

W sprawie tej uważam nadto za właściwe wdrożenie odpowiednich dochodzeń za pośrednictwem c. k. dyrekcji poczt i telegrafów, w jaki sposób telegram ów został sfałszowany.

Otrzymałem nadto odezwę od c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Średniawskiego. Proszę p. Sekretarza o odczytanie tej odezwy.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta):

Do Wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie.

O d e z w a.

Załączając pod 1. doniesienie c. k. Starostwa w Myślenicach de pr. 29. grudnia 1895. L. 3440 ze załącznikiem przeciw Andrzejowi Średniawskiemu z Górnej wsi, posłowi na Sejm krajowy z powiatu myślenickiego o przekroczenie z §. 487, 488, 491 i 492 u. k. uprasza się Wysoki Sejm krajowy we Lwowie o zezwolenie na karno sądowe ściganie Andrzeja Średniawskiego za przekroczenie z §§. 487, 488, 491 i 492. u. k. w czasie obecnie trwającej sesji sejmowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Myślenice dnia 30. grudnia 1895.

Rotschek m. p.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tej odezwy do komisji prawniczej.

Marszałek. Jest wniosek formalny odesłania tej odezwy do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Upraszam Wysokiej Izby, ażeby dozwoliła rzeczywiście na sądowe ściganie.

Marszałek. Komisja prawnicza przyjdzie już w odpowiedniej chwili z wnioskiem, czy ma się stać zadość życzeniu Sądu, czy nie.

Proszę p. sekretarza teraz o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 3. stycznia 1896.

46. L. s. 207. Wydział powiatowy w Brodach, przez p. Sałę, o uchylenie prawa poboru myta prywatnego przez dwór państwa Toporowa od mostu w Toporowie — do komisji drogowej.
47. L. s. 208. Wydział powiatowy w Brodach, przez tegoż p., w sprawie regulacji rzeki Styru — do komisji gospodarstwa krajowego.
48. L. s. 209. Wydział powiatowy w Brodach, przez tegoż p., w sprawie utworzenia przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem — do komisji petycyjnej.
49. L. s. 210. Komitet budowy pomnika Józefa Korzeniowskiego w Brodach, przez tegoż p., o subwencję na budowę pomnika — do komisji budżetowej.
50. L. s. 211. Ksiądz Piotr Weredyński w Szezurowicach, przez tegoż p., o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
51. L. s. 213. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Kraińskiego, o udzielenie wyższej subwencji na budowę dróg powiatowych — do komisji drogowej.
52. L. s. 214. Wydział powiatowy w Tlumaczu, przez p. Bryczyńskiego o spowodowanie zmiany przepisu §. 11. c. k. Ministerstwa Skarbu z 3. maja 1850 Nr. 181. Dz. p. p., w sprawie wymiaru bezpośred. należności od

przeniesienia własności — do komisji prawniczej.

53. L. s. 215. Wydział powiatowy w Nadwornie, przez p. Mandyczewskiego, o odpisanie reszty pożyczki w kwocie 8.000 zł. zaciągniętej na budowę mostu na Prucie — do komisji budżetowej.
54. L. s. 216. Gmina Kalwarya Zebrzydowska, przez p. Jordana, o subwencję na adaptację budynku na szkołę stolarską w Kalwaryi przeznaczonego — do komisji budżetowej.
55. L. s. 217. Gmina Młodochów, przez p. Kozłowskiego, o zniesienie dobrowolnego zobowiązania opłacanego przez gminę na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.
56. L. s. 218. Gmina miasta Załoziec, przez p. Barwińskiego, o utworzenie siedziby nowego c. k. Starostwa w Załozcach — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Barwiński. Udzielam mu głosu.

P. Barwiński. Zwerchnist hromadska Załozciw wnesła petycyu o utworenie nowoho Starostwa z osidkom w Załozcach i prosyt, szczo by Wysokij Sojm prychylno poruczyw jeju Wysokomu Prawytelstwu do uwzhladnienia

Petycyja ta je zowsim opravdana, bo sama zwerchnist hromadska w motywach nawodyt, szczo Załoziec widdalenyj je wid teperisznoho Starostwa w Brodach 43 kilometry. Wże z ohladu toho znacnoho widdaleniia, Wysokie Prawytelstwo zarjadyło, szczo by np. kontrolni zibraniia rezerwistow widbuwały sia w Załizczu, a tak samo i pobir rekrutiw. Nawodiat takoz petenty obstawynu, szczo Załoziec maje 8.000 meszkańciw, znacnu czašt promislowciw i kupciw, majuczych wsilaki sprawy ze Starostwom, a udawanie sia do Starostwa w Brodach narażaje ich na wełyki straty i perepony. Tak samo i okołyeczni hromady silski, položeni w tak znacnim widdaleniu wid Brodiw, narażeni sut na wełyki nedohidnosti i koszta, a takoz administracyja tak rozlehłoho Starostwa, jak brodzkie, je znacno utrudnena. Dosy pohlanuty na geohraficznu kartu na rozťahlist powitu, a koždyj przyznaty musyt, szczo meszkańci powitu toho muszut poboriuwaty wsilaki trudnasty i perepony, jaki łuczat sia w znosynach bezposrednych iz Starostwom w Brodach. Powit brodzkij maje 130.000 meszkańciw, a tilko zołoczijwskij, riszewskij i kołomyjskij sut bilse zaludneni, dlatoho bułoby wskazane, szczo by Wysokie Prawy-

telstwo prychyliło się do tej petycji i ja proszę o widosłanie jej do komisji administracyjnej, jak to wże w Biuri sejmowym zariadeno. Sprawa dałaby się lekko perewesty, kołyby połudnewu część powitu brodskoho, wschidniu złocziwskoho, piwnocnu tarnopilskoho i zachodniu zbaraskoho rozdileno i utworeno z toho osobne Starostwo, a Załoziec jak raz nadaje się jako oseredok dla osidku władzy powitowej.

Otóż poperajuczy petycyu tuju proszę, szczoby świtła komisja administracyjna uchwałyła widstupyty jeju z prychylnem poruczeniem Wysokomu Prawytelstwu.

Marszałek. Ponieważ p. Barwiński popiera tylko przydzielenie tej petycji do komisji administracyjnej a to już zostało przez Biuro sejmowe zarządzone, więc sprawa jest załatwiona. — Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

57. L. s. 219. Zarząd polskiego Towarzystwa przyrodników im. „Kopernika“ we Lwowie, przez członka Sejmu Balcera, o subwencję na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do komisji budżetowej.

58. L. s. 220. Gr. kat. Urząd parafialny w Żółkwi, przez p. Starzyńskiego, o zapomogę na budowę kaplicy — do komisji budżetowej.

59. L. s. 222. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek na wykończenie budowy i na urządzenie sali gimnastycznej w Tarnowie — do komisji budżetowej.

60. L. s. 223. Rada zawiadowcza „Towarzystwa Biblioteki słuchaczy prawa“, we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o subwencję na zakupno najnowszych dzieł prawniczych — do komisji budżetowej.

61. L. s. 224. Towarzystwo rękodziel. i przemysł. „Gwiazda“ w Drohobyczu, przez p. Wiśniewskiego, o jednorazową subwencję — do komisji budżetowej.

62. L. s. 225. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, przez p. Wodzickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.

63. L. s. 226. Ks. Marceli Zauss, imieniem Kółka rolniczego w Radziszowie, przez p. Czeczka, o przysłanie nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju — do komisji przemysłowej.

64. L. s. 227. Ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w Krakowie, przez p. Jordana, o przyznanie zasiłku w kwocie 300 zł. — do komisji budżetowej.

65. L. s. 228. Wydział Towarzystwa Bursy imienia Adama Mickiewicza w Drohobyczu, przez p. Wiśniewskiego, o zapomogę na cele Towarzystwa — do komisji budżetowej.

66. L. s. 229. Wydział Towarzystwa „Bursy św. Jana Chrzyciela w Drohobyczu, przez p. Barwińskiego, o jednorazową zapomogę w kwocie 300 zł. w. a. — do komisji budżetowej.

67. L. s. 230. Zarząd Instytutu Dziewiczego pod Zarządem SS. Bazyljanek we Lwowie, przez tegoż posła, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.

68. L. s. 231. Lubowidzka Marya, przełożona Zgromadzenia SS. Nazaretanek w Krakowie, przez p. Górskiego, o stałą subwencję dla internatu — do komisji budżetowej.

69. L. s. 232. Przełożona Zakładu staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie, przez p. Jordana, o zapomogę dla Zakładu — do komisji budżetowej.

70. L. s. 233. Przełożona Zakładu „Maryi“ w Krakowie, przez p. Górskiego, o zapomogę na budowę szkoły ludowej — do komisji budżetowej.

71. L. s. 234. Drożnicy drogi krajowej Jarosław-Bełzec, przez p. Puzyne, o stabilizację na posadach i przyznanie prawa do emerytury do komisji drogowej.

72. L. s. 235. Drożnicy dróg krajowych oddziału Krościeńskiego, Sądeckiego i Brzeskiego, przez p. Potoczka, jak wyżej — do komisji drogowej.

73. L. s. 236. Nauczycielki stałe szkół ludowych w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zrównanie płac z płacami nauczycielek starszych — do komisji szkolnej.

74. L. s. 237. Edward Gacek, nauczyciel przy szkole w Rudce, przez p. Czartoryskiego, o wliczenie mu w drodze łaski lat służby prowizorycznej do emerytury — do komisji szkolnej.

75. L. s. 238. Stanisław Jan Jakubowski, nauczyciel ludowy w Majdanie sieniawskim, przez p. Czartoryskiego, o policzenie mu lat służby prowizorycznej do emerytury — do komisji szkolnej.

76. L. s. 239. Karol Godzień, nauczyciel w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o przyznanie mu w drodze łaski dodatku osobistego — do komisji budżetowej.
77. L. s. 240. Kazimierz Waśniewski, b. nauczyciel zawodowy kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zapomogę i odprawę — do komisji budżetowej.
78. L. s. 241. Piotr Tylawski, emeryt. nauczyciel w Mołodyczu, przez p. Czartoryskiego, o jednorazową zapomogę do komisji budżetowej.
79. L. s. 242. Waleryan Janiszewski, emeryt. nauczyciel w Niemirowie, przez p. Puzynę, o wliczenie lat służby dodatkowo do emerytury — do komisji szkolnej.
80. L. s. 243. Edward Zygmunt Motylewicz, emeryt. nauczyciel w Złoczowie, przez p. Jaworskiego, o zmianę emerytury na jednorazową odprawę, równającą się trzyletniej płacy — do komisji budżetowej.
81. L. s. 244. Emilia Seroiczowska, b. nauczycielka w Mikulińcach, obecnie zamieszkała w Tarnopolu, przez p. Barwińskiego, o stałe zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
82. L. s. 245. Anna Jarosiewicz, wdowa po nauczycielu w Krechowie, przez p. Szeptyckiego, o przyznanie emerytury — do kom. szkolnej.
83. L. s. 246. Jerzy Jabłonowski, sekretarz Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy, o rozłożenie spłaty obu płacę jego obciążających zaliczek — do kom. budżetowej.
84. L. s. 247. Józef Osiński, asystent techniczny Wydziału krajowego, przez p. Romera, o przyznanie mu lat służby uprawniających do emerytury — do kom. drogowej.
85. L. s. 248. Stanisław Darowski, b. konduktor dróg krajowych, zamieszkały we Lwowie, przez JE. Stan. Badeniego, o udzielenie mu posady konduktora I. klasy. — do kom. drogowej.
86. L. s. 249. Helena Rydlowa, wdowa po prymariuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o przyznanie pensji wdowiej. — do kom. budżetowej.
87. L. s. 250. Ks. Łukasz Bobrowicz, proboszcz szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, o systemizowanie go na posadzie kapelana — do kom. petycyjnej.
88. L. s. 253. Wanda Padkiewicz, we Lwowie, przez p. Dra Fr. Smolkę, o subwencję na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
89. L. s. 254. Szymon Szalit w Drohobyczu, przez p. Wiśniewskiego, o zasiłek na kształcenie córki Pauliny w muzyce — do kom. budżetowej.
90. L. s. 255. Kamila Gąsiorowska, uczennica c. k. konserwatorium we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o stypendyum na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.
91. L. s. 256. Karolina Prochaska w Dreźnie, przez p. Wereszczyńskiego, o stypendyum na ukończenie nauki śpiewu — do kom. budżetowej.
92. L. s. 257. Jan Olszewski w Kosowie, przez p. Rudrofa, o subwencję na kształcenie się w szkole sztuk pięknych w Krakowie — do kom. budżetowej.
93. L. s. 258. Profesor Bujwid w Krakowie, przez p. Jordana, o roczną dotację w kwocie 1200 zł. dla zakładu szczepienia wścieklizny — do kom. budżetowej.
94. L. s. 259. Tenże przez tegoż posła, o sybsydyum na wytwarzanie surowicy przeciwbłonicznej dla szpitali krajowych bezpłatnie — do kom. budżetowej.
95. L. s. 260. Adela Czerwińska, przez p. Krzysztofowicza, o jednorazowe wsparcie — do kom. budżetowej.
96. L. s. 261. Komitet kościelny obrz. łać. w Żurowie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zapomogę na odbudowanie spalonego kościoła w Żurowie — do kom. budżetowej.
97. L. s. 284. Rada miejska miasta Sokala, przez p. Wachnianina o poparcie sprawy utworzenia Sądu kolegiального I. instancyi w Sokalu — do kom. prawniczej.
98. L. s. 285. Rada szkolna miejscowa w Brzuchowicach, przez p. Merunowicza, o przyznanie nauczycielowi dodatku drożyznianego — do kom. budżetowej.
99. L. s. 286. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie, przez p. Merunowicza,

o subwencyę na cele wydawnictwa czasopisma miesięcznego „Lud“ i na cele założenia muzeum etnograficznego — do kom. budżetowej.

100. L. s. 287 Ks. Cyryl Sielecki w Żużelu, przez p. Wachnianina, o zapomogę dla SS. Służebniczek ruskich w Krystynopolu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Została wniesiona interpelacya i wniosek. Proszę p. sekretarza Karatnickiego o odczytanie takowych.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacya

do c. k. Komisarja prawytelstwennoho.

Dnewnyky krajewi podały w wydaniach swoich z mynuwszoho tyždnia wisty pro newidpowidne powedenie organiw policyjnych z selanamy, wyselenciamy do Brazylji na dniach 20. i 22. Hrudnia seho roku.

Dnia 20. Hrudnia jawyłoś do 100 wyselenciw na dwirecy żelizniczim ternopilskim, szczob udaty sia w dorohu do Brazylji. Policyja miscewa zawernuła jich z dwircia i do 50 ludyj z tych uwiazyła w miskych aresztach, de jich derżano bez chliba i wody pownych 28 hodyn.

Pry wiazneniu o hodyni 2¹/₂ 20. Hrudnia po połudny dopuskałyś organy bezpečenstwa wsiaakych nadużyć. I tak poświdczajut naoczni świdky selane: Juško Błoszczyńskij z Skomoroch, Jurko Melnyk i Marko Słobodzian z Zazdrosty, Tymotej Doskocz z Łuczky i Nykoła Łytwyn z Towstołuha szczo:

1. Dwa policyjanty wolikły odnoho selanyna do wiaznyci, a tretij pchaw jeho z zadu, stowchajucy kolinamy.

2. Druhyj policyjan wchopyw obyma rukamy staru, wymarniłu żinku i wolik jeji majże po zemły.

3. Dwa policyjany obstupyły matir z dytynuju na rukach Odyn wchopyw dytynu, spowytu w chustyni i wydyraw jeji matery; druhyj sztowchaw neszczasnu żinku w pleczi.

4. Odnu breminnu żinku tak sylnu pobyto, szczo treba jeji buło widdaty do szpytalu na przedwczasni rodyny.

Sered policyjantiw uwywaw sia inspektor policyji mijscewoji, Skulskij, i wydawaw rozporjadzenia.

Dnia 22. Hrudnia powtoryłyś poboji emigrantiw. Sym razem zwernenoś protyw ženszczyn, szczo domahałyś w c. k. Starostwi paszportiw. Policyja dopuskałaś tych pobojiw na schodach u wuntri budynku c. k. Starostwa.

Nawodymo fakty, podani w czasopysiach, a poświdzenci świdkamy poperednymy.

I tak:

1. Odyn policyjan wolik żinku Ewdokiju Chloch z Nastasowa, za nohy doli schodamy;

2. Justynu Kaparsku z Ludwikiwky potowczeno tak sylnu, szczo treba buło jeji widlywaty wodoju i widtyraty.

3. Katarynu Szpataj kynuw policyjan ob zemlu.

4. Anieły Zawadskij z Nastasowa krutyw policyjan nemyłoserdno ruky i poder na nij kabat.

5. Franku Firman z Ludwikiwky pobyw policyjan sylnu po łycy.

Aż po tych operacyjach kłyknuw policyjan na ludyj, szczo c. k. Starostwo poriszyło wydaty wychodciam paszporty, i aż po tych nadużytiach i znuszczaniach policyji puszczeno wyselenciw na dworec żeliznyczyj.

Pidypsani pytajut prote:

1. Czy widomi c. k. Prawytelstwu ti nadużytia policyji miscewoji pid okom c. k. Starostwa w Ternopolu?

2. Czy potiahnuło abo czy dumaje potiahnuty wynownykiw do strohoji odwiczalnosti?

3. Szczo dumaje na buducze rozporjadty, szczo by podibnoho roda nadużytia ne powtarjałyś?

U Lwowi dnia 3. Sicznia 1896.

Wachnianin w r.

Dr. Sawczak, Ostapczuk, Nowakowskij, Okunewskij, Karatnickij, Barwińskij, Nebyłowec, Kulczyckij, Zajaczkiwskij, Ochrymowycz, Hamorak, Ł. Wynyczuk, Kramarczyk, Data, Mandyczewskij.

Marszałek. Z interpelacyą tą postapię regulaminowo.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wniosek.

Wobec faktu, że w ostatnim roku, zwłaszcza we wschodniej części kraju, ruch emigracyjny przybrał znaczne rozmiary i prawie charakter epidemii;

ze względu, że główną przyczyną emigracyi są: nędza, brak życzliwej opieki nad włóścianami i ich nieporadność;

ze względu, że środki, jakie Rząd dotychczas w tej sprawie przedsiębrał, skierowane były tylko do powstrzymania emigracyi, bez zbadania kwestyi, czy lud nie jest zniewolony koniecznością do porzucania swojej ziemi, że te środki były bardzo nierównomierne i chwiejne;

zważywszy w końcu, że gorączka emigracyjna gotowa z wniosą przybrać jeszcze szersze rozmiary,

Wysoki Sejm krajowy raczy uchwalić: wybiera się komisję, złożoną z 15 członków, posłów Sejmu krajowego:

celem gruntownego i wszechstronnego zbadania rzeczywistych przyczyn masowej emigracji włościan z naszego kraju;

celem obmyślenia środków do jak najskuteczniejszego usunięcia tych przyczyn;

celem obmyślenia odpowiednich środków do powstrzymania lekkomyślnej emigracji, a w końcu:

celem otoczenia emigrantów opieką prawną zarówno podczas podróży, jak i w nowych siedzibach amerykańskich.

Lwów dnia 3. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

A. Wachnianin w. r.

Bazyli Niebyłowicz, Dr. Sawczak, Ostapczuk, Nowakowski, Karatnicki, Okuniewski, Barwiński, Brykczyński, Kulczycki, Mandyczewski, Dr. Bernadzikiewicz, Wójcik, Bojko, A. Styła, Fr. Krempa, Zajączkowski, Hamorak.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszej interpelacji do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya

do J. Wielmożnego komisarza rządowego.

Włościanie powiatu liskiego w liście do nas wystosowanym żalą się, że tamtejszy Urząd podatkowy przesyła karty upominające na ręce Zwierzchności gminnych, które je następnie interesowanym bezpłatnie doręczyć mają.

Nierzadko trafia się, że Zwierzchność gminna zaniedba skutecznie to doręczenie do czego zresztą nie jest obowiązana.

Urząd podatkowy po tak doręczonem lub wcale niedoręczonem upomnieniu liczy kosztą egzekucyjną od chwili nadania na pocztę upomnień.

Podobne praktyki dzieją się i gdzieindziej. W powiecie niskim n. p. zamiast rozesłania upomnień przez egzekutorów, Urząd podatkowy ogłasza to afiszami, rozlepianymi w mieście powiatowem i po karczmach.

Zważywszy, że taki sposób doręczenia upomnień chybia celu i przyczynia się do zwiększenia kosztów egzekucyjnych, ze szkodą ludności płacącej wysokie podatki a także Rządu,

zważywszy, że takie obciążanie wójtów doręczaniem kart upominających źle wpływa na ich wzięcie u ludu, a także

powoduje zaniedbywanie innych, właściwych ich czynności,

zważywszy, że na to są egzekutorzy i na to zalicza się egzekutne, aby egzekutor upomnienia osobiście doręczał i niepiśmiennych ustnie o tekście karty upominającej pouczył.

Zapytujemy Wysoki Rząd, czy niewłaściwości te są mu wiadome i co zamierza uczynić, aby one jak najrychlej ustały.

We Lwowie dnia 3. stycznia 1896.

Interpelant:

Franciszek Krempa.

Jakób Bojko, Fr. Wójcik, Antoni Styła, Andrzej Średniawski, A. Wachnianin, St. Nowakowski, Ostapczuk, Winniczuk, Kramarczyk, Żardecki, Warzecha, Data, Baz. Niebyłowicz, Barwiński.

Marszałek. Interpelacji tej udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacji do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego pana komisarza rządowego.

Podpisani niżej zapytują Wysoki Rząd, kiedy stanie się zadość uchwale Wysokiego Sejmu z miesiąca stycznia 1895 roku na wniosek posła Kramarczyka w sprawie zmiany przepisów o wydawanie paszportów bydłych w pasie pozagranicznym? na mocy którego wniosku Wysoki Sejm uchwalił następujące rezolucye.

Wzywa się c. k. Rząd, aby nie naruszając ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 w każdej gminie w pasie pogranicznym leżącej o ile przedstawi odpowiedniego kandydata, — ustanowił podrewizora, którego obowiązkiem byłoby prowadzenie duplikatu księgi katastralnej dla bydła oraz wydawanie w miejscu paszportów.

Lwów dnia 2. stycznia 1896.

Interpelujący:

Maciej Warzecha.

Kramarczyk, Potoczek, Żardecki, A. Styła, Wójcik, F. Krempa, A. Średniawski, Data, Nowakowski, Ostapczuk, Teodorowicz, Artur Z. Cielecki, Okuniewski, Karol Dzieduszycki.

Marszałek. Interpelacji tej udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacji do komisarza rządowego

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego pana komisarza rządowego.

Podpisani niżej zapytują, kiedy Wysocki Rząd uczyni zadość uchwale sejmowej z roku 1890 powziętej w tym kierunku, ażeby rozstrzyganie spraw o czyny karygodne wedle ustawy z dnia 29. lutego 1880 Dz. p. p. Nr. 35, 37 o chorobach bydłych z zaniechanie obowiązku meldowania przybytku lub ubytku bydła wyjęte zostały z pod atrybucyi Sądów obwodowych a przydzielone Sądom powiatowym.

Lwów dnia 2. stycznia 1896.

Interpelujący:

Jan Data.

Kramarczyk, Potoczek, A. Styła, Wójcik, Okuniewski, Wachnianin, Warzecha, A. Średniawski, Franciszek Krempa, Ostapczuk, Baz. Niebyłowiec, A. Winniczuk, Żardecki, Karol Dzeduszycki, Artur Z. Cielecki.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi do komisarza rządowego.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Pana Komisarza Rządowego.

Na dzień 28. sierpnia 1895 r. godzina 9 rano wezwano gospodarza Gerarda Stepka z Haczowa do c. k. Starostwa w Brzozowie.

Wezwanie doręczono mu dopiero 27. sierpnia 1895 późnym wieczorem a nie powiedziano w niem, po co się ma stawić. Nie przewidując nic nagłego, ponieważ nie miał nic do czynienia z c. k. Starostwem, a mając w tym dniu gdzieindziej się stawić, nie przybył Gerard Stepek na oznaczony termin. Po myśli przepisów ustawy doręczono mu powtórne wezwanie. Gdy przybył do c. k. Starostwa dnia 9/9 1895 nie powiedziano mu nawet po co był 28. 1895 wezwany, tylko zasądzono go orzeczeniem z tegoż dnia l. 66. za rzekome przekroczenie §. 9. ces. patentu z 20/4 1854 Nr. 96. Dz. p. p. po myśli §. 11 tegoż patentu na dni 5 aresztu.

Nadmienić wypada że 28/8 1895 spotkał c. k. Starosta hr. August Dzeduszycki tegoż Gerarda Stepka, a tak samo i c. k. komisarz Mądziel. Mogli zatem wezwanemu powiedzieć o co chodzi, albo przymusowo go dostawić przez asystującego im żandarma jako przewidziano w ustawie.

Zważywszy że w §. 11 powołanego patentu ces. z 20/4 1854 Nr. 96. Dz. p. p. wyraźnie powiedzianym jest, że z reguły dwukrotnie wzywać należy a dopiero potem inne zastosować środki, jak w tym wypadku powinno się było stać.

Zważywszy, że takie postępowanie c. k. Starostwa w Brzozowie wygląda na

prostą szykanę, poniża powagę władzy, odbiera ludowi ufność w bezstronność teźże władzy i naraża lud na zupełnie niezasłużone kary,

Zapytujemy Wysoki Rząd, co zamierza uczynić, aby tym niewłaściwością zaradzić?

Zarazem podajemy do wiadomości Wysokiego c. k. Namiestnictwa, że c. k. Starosta brzozowski, hr. August Dzeduszycki zawsze jeszcze mieszka o milę w Jasionowie, przez co urzędowanie Jego doznaje przeszkody ze szkodą ludności, albowiem w nagłych wypadkach, porozumienie z c. k. Starostą jest niemożliwe.

Tu nadmieniamy także, że c. k. Starosta w Brzozowie z zasady, jak powiada, nie wydaje ludziom paszportów i zmusza ich tem do emigrowania bez paszportów, co znów naraża ludność na niepowetowane szkody i utrapienia.

Czy i tym niewłaściwościami, niezgodnym z przepisami ani ustawami zasadniczymi, raczy Wysoki Rząd jak najrychlejsz zapobiedz?

We Lwowie dnia 3. stycznia 1896.

Interpelant

Fr. Wójcik.

Antoni Styła, J. Bojko, Franciszek Krampa, Andrzej Średniawski, St. Nowakowski, Ostapczuk, Winniczuk, Warzecha, Kramarczyk, Data, Żardecki, Potoczek, Okuniewski, Baz. Niebyłowiec, Hamorak, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi do komisarza rządowego.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do J. Wnego Pana Komisarza Rządowego.

Według wiadomości z pewnego źródła otrzymanych c. k. Starosta Gubatta w Gorlicach wzywa urzędownie wyborców podpisanych na proteście przeciwko wyborowi p. Adama Skrzyńskiego i wymaga od nich podpisu na cofnięciu protestu.

Wobec tego zapytują podpisani c. k. Komisarza rządowego:

Czy wiadomem jest c. k. Rządowi to postępowanie p. Starosty, ewentualnie czem c. k. Rząd to wytłómaczy i jakie zarządzenia poczynić zamierza, aby dochodzeniom i sprawdzeniom faktów w proteście zawartym zapewnić bezwarunkową bezstronność i przedmiotowość?

Lwów dnia 3. stycznia 1896.

Interpelanci:

Dr. Bernadzikowski, Jakób Bcjkko, A. Ray-ski, L. Wiśniewski, Vayhinger, Frucht-

mann, F. Merunowicz, Fr. Krempa, Goldmann, Dworski, Romanowicz, Klemensiewicz, Dr. Olpiński, Wójcik, M. Michalski, Szczepanowski, A. Średniawski, Dr. Loewenstein.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacyja.

w sprawie emigracyji.

1) Zważywszy, szczo emigracyja selan hałyckych stała sia w poslidnych rokach najważniejszoju sprawoju w życiu naszoho selaństwa i koźde zarządzenie włastej w tij sprawi może wczynyty dla narodu bohato dobroho, aże i bohato złoho;

2) zważywszy, szczo emigracyja, o skilko je czasowoju i ide za zaribkom, je korzystnoju dla naszoho kraju nawit' koły jide do Ameryky, bo ludy przysylajut znaczni sumy hroszej, zaroblenych za morem, do swych rodyn, a z czasem wertajut i samy, nabrawszy w czużim kraju bilsze piznania ludej i świta;

3) zważywszy, szczo emigracyja naszych selan z rodynamy do Brazylji je nekorystna ne tilko dla toho, szczo ti lude perewažno propadajut i znachodiat za morem szcze bilszu nuźdu, niż w doma, a ne raz nawit' prawdywu newolu;

3) zważywszy, szczo krim Brazylji emigracyja naszych selan zaczynaje zwertatysia i do Kanady, de stan emigrantiw maje buty lipszyj, niż w Brazylji;

5) zważywszy, szczo jako hołowni przyczyny emigracyji, osoblywo iz wschidnych powitiw, musymo wważaty nadto wysoki podatky, rozdrobienie zemli selańskoi, brak zaribku, brak lisiw i brak dostaczojni prawnoji opiky dla selan;

6) zważywszy, szczo suprotiw toho samo spyniuwanie emigracyji syłoju bagnetiw abo newydawaniem paszportiw emigrantam złomu ne zaradyt, a suprotiw toho, szczo skazano pid 2), jest nawit' szkidlywym dla kraju; —

Pidpysani zapytujut Jeho Ekscelencyju Pana Namistnyka :

1) Czy i szczo dumaje Prawytelstwo robyty dla zbilszenia, ulepszenia i uregulowania korzystnoji dla kraju emigracyji czasowoji, zaribkowi, hołowno do społuczenych derżaw piwnicznoji Ameryky?

2) Jak wyjasnyt Prawytelstwo neriwnomirne postupowanie swoich pidwładnych organiw, kotri emigruczym do Brazylji raz wydajut paszporty, druhyj raz ne wydajut, kotri emigrantiw takich raz puska-
jut bez paszportiw, druhyj raz spyniajut

nawit' takich, szczo majut „Schiffkarty“ i hroszi na dorohu?

3) Jak usprawedlywyt Prawytelstwo swoje rozporządzenie o wydawaniu paszportiw tilko tym szczo majut „Schiffkarty“, chocż takie rozporządzenie supereczne z osnovnym zakonom konstytucyjnym o swobodni perechodu z miscal na misce?

4) Szczo zrobyło Prawytelstwo dla zapewnienia naszym emigrantam prawnoji opiky w dorozii za more, w krajach de osidajut, bodaj doty, doky wony po zakonu ne perestały buty piddannymy awstryjskymy?

5) Jak zadywluje sia Prawytelstwo na emigracju naszych selan do Kanady, czy dumaje popyraty jeji, czy takoz spyniaty?

6) Jak wyjasnyt Prawytelstwo widnoszenie swoje do Towarystwa św. Rafała, kotroho dijalnist' zrazu pochwalalo i pidpyrało, a piznjsze przyznało szkidlywoju?

7) Czy i szczo dumaje Prawytelstwo robyty dla usunenia tych przyczyn emigracyji, szczo leżat w peretiażeniu podatkamy i w braku dostaczojni opiky prawnoji dla selaństwa?

Riwnoż zapytujemo Jeho Ekscelencyju Marszałka krajewoho jako hołowu Wydiłu krajewoho :

1) Jak wyjasnyt te, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho o jeho dijalnosty w sprawie emigracyjnij zowsim promowczalo pro Kanadu, chocż to precin widomarietz, szczo naszi selane wże wid 4 lit poczynajut emigruwaty do toho kraju?

2) Jak wyjasnyt widnosyny Wydiłu krajewoho do Towarystwa św. Rafała, kotre wpawdi dawalo opiku emigruczym selanam, aże naprawlajuczmy emigracju w kraj, kotryj Wydił krajewyj sam przyznaje nekorystnym, tym samym bilsze szkodyło naszomu krajewy, jak pomahało, a nadto przyczyniło sia do wytworenia duże szkidlywoji horjaczky Brazyljskoi sered naszoho naroda?

3) Kilko je prawdy w tij widomosty, szczo w ostatnych misiaciach mynuwszoho roku, koły wże Towarystwo św. Rafała rozwiazało sia, Wydił krajewyj w porozuminiu z Namistnyctwom maw zaniaty sia jeho widnowieniem, szczo oczewyдно przyczyniło by do welyczeznoho rozszyrenia horjaczky Brazyljskoi z wesnoju seho roku, bo nadało by emigruczym do Brazylji takyj wyhlad, szczo jeji popyrajut własty polityczni i awtonomiczni?

4. Szczo dumajut własty awtonomiczni w swojim obsiahu diłania zrobyty dla usunenia hłuboko leżacznych przyczyn emigra-

cyji, a prynajmij dla zwernienia jeji na dorohu pożytecznu dla naszoho kraju i naroda?

Lwiv dnia 3. sicznia 1896.

Dmytro Ostapczuk w. r. St. Nowakowskyj, Ł. Wynnyczuk, Wachnianyn, Barwiński, Nebyłowec, Kulczyckij, Zajaczkiwskyj, Hamorak, Okunewskyj, Data, Fr. Krempa, A. Styła, Wójcik, Potoczek.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię w jednej części komisarzowi rządowemu, o ile zaś tyczy się Wydziału krajowego — Wydziałowi krajowemu.

Jest jeszcze jedna interpelacya, upraszam o jej odczytanie.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacya

do p. komisarja prawytelstwennoho.

C. k. Starosta stryjskij perewodyt teper osobysto i czerez żandarmeryju slidstwo protyw tym selanom stryjskoho powita, kotri wzięły udział w deputacyji do Jehowełyczestwa Cisarja.

W Stynawi wyżnij nakazało Starostwo stryjskie urjadowy hromadskomu składaty relacyji, jakim kosztom jizdyły tamoszni selane do Widnia.

W Zysiatyczach nazwaw dnia 20. hrudnia 1895 komendant posterunku żandarmeryi pry nahodi wedenia takoho slidstwa w sprawi deputacyji tych selan z Łysiatycz, szczo jizdyły do Jeho Wełyczestwa Cisarja: „łajdakamy, psia krew chłopska, kryminalnyky“. Świdky na se: Michajło Struk, Michajło Stanisław, Michajło Snihur, Andryj Tyźbir z Łysiatycz.

Zważywszy, szczo czerez takie postupowanie c. k. Starostwa stryjskoho i jemu pidwłasnych organiw przedstawłaje sia deputacyja do Cisarja, jako szczoś nezakonnoho, szyryt sia w powiti nesupokij, rozdraźniujeś umy, ponadto naruszujesz tym prawo konstytucyjne petycjonowania do swoho Monarcha i pidkopujesz dowirje do Jeho Wełyczestwa Cisarja, — zapytujut pidpysani:

Czy widomo to Wysokomu c. k. Prawytelstwu?

Szczo namirjaje c. k. Prawytelstwo uczynyty, szczo takomu postupowaniu c. k. Starostwa stryjskoho konec położyty?

Lwiv dnia 3. sicznia 1896.

Dr. Okunewskyj w. r. Nowakowskyj, Data, Ostapczuk, Warzecha, Was. Nebyłowec, Wójcik, Hamorak, Zardecki, Styła, Fr. Krempa, Potoczek, Kulczyckij, Kramarczyk, Bojko, Dr. Olpiński.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt 1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy a mianowicie:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bobreckiego,

b) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego bohorodczańskiego,

c) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzeżańskiego,

d) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego,

e) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego limanowskiego,

f) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowotarskiego,

g) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego wadowickiego,

h) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego zbaraskiego,

i) z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego,

k) z kuryi miast okręgu wyborczego drohobyckiego.

Sprawozdawca poseł **Chamiec** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Bóbrce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 147. Głosowało zaś 142 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Iwana Czornego z Zależsca za Witoldem Niezabitowskim (poz. 146. wyk. głos.);

głos Iwana Semkowa z Dulib za Witoldem Niezabitowskim (poz. 46. wyk. głos.);

głos Jakóba Willicha z Ernsdorfu za Witoldem Niezabitowskim (poz. 54. wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący zamieszkały na obszarze dworskim do gminy niewcielonym, nie opłaca takiego podatku bezpo-

średniego, jaki w tej gminie płacą prawyborecy najniżej opodatkowani (§. 13. ord. wybor.):

głos Adama Walka leśniczego z Podlisek za Witoldem Niezabitowskim (poz. 102. wyk. głos.);

głos Stanisława Myszковского leśniczego z Hranek za Witoldem Niezabitowskim (poz. 61. wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, ani z tytułu opłacanego podatku, ani z tytułu osobistego w tej gminie do głosowania nie jest uprawnionym, głos hr. Stanisława Dr. Mycielskiego, komisarza c. k. Namiestnictwa z gminy Borynicze za Witoldem Niezabitowskim (poz. 17. wyk. głos.).

Z powodu, że w tej samej gminie znajduje się dwóch tego samego imienia i nazwiska, a obrany wyborcą został bez bliższego oznaczenia, głos Jana Kostyrki z Bóbrki za Romanem Sosnowskim (poz. 11. wyk. głos.).

Z powodu braku pełnomocnictwa od współwłaścicielki, głos wirylny oddany pod poz. 121. wykazu głosowania przez Stanisława Wańczurę za Witoldem Niezabitowskim.

Pozostaje zatem ważnych głosów 134, a z tych otrzymał:

Witold Niezabitowski 88,

Roman Sosnowski 46.

Wybrany zatem został Witold Niezabitowski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Witolda Niezabitowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bobreckiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1885 odbył się w Bohorodczanach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 117.

Komisya wyborcza słusznie nie dopuściła do głosowania Hnata Gedryka (poz. 35), Petra Gedryka (poz. 37) i Iwana Kapuszczaka (poz. 40) z Horocholiny, dalej Stefana Wołosianki (poz. 62), Onufrego Turczyzna (poz. 63) i Iwana Wołosianki (poz. 64) ze Starego Łyśca, wreszcie Iwana Daszka z Pochówki, gdyż w toku głosowania podnieśli wyborcy zarzut, co do tożsamości wymienionych osób, a komisya sprawdziła tak z aktów wyborczych, jak i z własnych zeznań powyżej wymienionych gospodarzy, że w dotyczących gminach jest więcej osób tego samego imienia i nazwiska co wymienieni, zatem osoba wybranego nie jest dokładnie oznaczoną.

Głosowało 101 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Pawła Żyduna z Markowej oddany na p. Ołeksę Barabasza (poz. 73. wyk. głos.).

Z powodu, że w dotyczących gminach jest kilku tego samego imienia i nazwiska i nie można stwierdzić, kto został wyborcą wybrany:

1. głos Wasyla Lompasa z Biłkowa (poz. 5 wyk. głos.),

2. głos Wasyla Hadusa z Bohorodczan starych (poz. 19 wyk. głos.),

3. głos Wasyla Pyłypow z Bohorodczan starych (poz. 22 wyk. głos.),

4. głos Fedora Dociaka z Iwanikówki (poz. 43 wyk. głos.),

5. głos Michała Basaraba z Lachowiec (poz. 53 wyk. głos.),

6. głos Iwana Biłusiaka z Maniawy (poz. 66. wyk. głos.),

7. głos Wasyla Hoculaka z Maniawy (poz. 68 wyk. głos.).

Z powyższych 7 głosów otrzymał p. Michał Kulczycki 3, a p. Ołeksę Barabasza 4 głosy.

Z powodu, że na przedłożonym pełnomocnictwie nie wszyscy współwłaściciele są podpisani głos wirylny oddany pod poz. 116 wykazu głosowania przez p. Jana Sękowskiego w imieniu współwłaścicieli części Starunina i Żurak na p. Michała Kulczyckiego. Pozostaje zatem ważnych głosów 92, a z tych otrzymał:

p. Michał Kulczycki 54 głosów,

p. Ołeksę Barabasza 37 głosów,

p. Piotr Kuryś 1 głos.

Wybrany zatem został p. Michał Kulczycki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Michała Kulczyckiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wybór, raczy rękę podnieść. (Większość) Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Brzeżanach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 177

Głosowało zaś 163 wyborców, a z tych otrzymał:

Henryk Szeliski 105,
Ksiądz Teodor Piórko 50,
Semko Sawczuk 8.

Wybrany zatem został P. Henryk Szeliski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Henryka Szeliskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych

do głosowania 170. Głosowało zaś 165 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Łyśka Jana z Prądnika białego za Dr. Franciszkiem Paszkowskim (poz. 106 wyk. głos.),

głos Konarskiego Jędrzeja z Przegorzała za Dr. Franciszkiem Paszkowskim (poz. 112 wyk. głos.),

głos Łęckiego Walentego ze Śmierdzącej za Franciszkiem Wójcikiem z Wyciaż (poz. 131 wyk. głos.).

Z powodu braku pełnomocnictwa od reszty współwłaścicieli głos wirylny oddany pod poz. 170 wykazu głosowania przez Jana Bocińskiego za Dr. Franciszkiem Paszkowskim.

Pozostaje zatem ważnych głosów 161, a z tych otrzymał:

Dr. Franciszek Paszkowski 58 głosów, Franciszek Wójcik z Wyciaż 97 głosów, Franciszek z Wyciaż 3 głosy, Jan Skierliński 1 głos, Franciszek Wojtowicz 1 głos i Franciszek Józef 1 głos.

Wybrany zatem został Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciaż.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Franciszka Wójcika, włościanina z Wyciaż na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego uznać za ważny

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto uznaje ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Limanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 165. Głosowało zaś 151 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie: Z powodu

że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Michała Kołodzieja z Dobrej za Stanisławem Urygą (poz. 3 wyk. głos).

głos Franciszka Pazdura z Woli skrzydłańskiej za Antonim hr. Wodzickim (poz. 154. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście uprawnionych do wyboru, jest dwóch tego samego nazwiska i imienia, wybór zaś nastąpił bez bliższego oznaczenia: głos Jana Dudzika z Pólrzeczki za Antonim hr. Wodzickim (poz. 99. wyk. głos.):

głos Jana Rosieka z Kobyleczyna za Stanisławem Urygą (poz. 40 wyk. głos.);

głos Antoniego Tokarczyka z Młynczyšk za Antonim hr. Wodzickim (poz. 69 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 146, a z tych otrzymał:

Antoni hr. Wodzicki	97
Stanisław Uryga	48
Jan Król	1

Wybrany zatem został Antoni hr. Wodzicki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Antoniego hr. Wodzickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu limanowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu nowotarskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Nowym Targu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowotarskiego.

W tym okręgu było uprawnionych do głosowania 162 wyborców, głosowało 149.

Nieważne są głosy następujące:

1. Głos wirylny oddany imieniem współwłaścicieli Białego Dunajca (poz. 11 wykazu wyborców), albowiem na pełnomocnictwie przedłożonym przez głosującego p. Macieja Lichaję nie ma podpisów wszystkich współposiadaczy.

Z tego samego powodu nieważne są dalsze trzy głosy wirylne a mianowicie:

2. głos oddany przez pełnomocnika p. Gustawa Horvatha imieniem współwłaścicieli Dżianisza Wujtówstwa (poz. 34):

głos pełnomocnika p. Arona Mandla oddany w imieniu współwłaścicieli Ludzi-mierza (poz. 66);

4. głos pełnomocnika p. Wojciecha Skupnia oddany imieniem współwłaścicieli Pieniążkowie (poz. 107),

Wreszcie nieważne są głosy pp. Pawła Szyszaka (poz. 6), Jędrzeja Szewczyka (poz. 37), Jana Gąsienicy (poz. 53), Tadeusza Szewczyka (poz. 70) i Jana Puchlerskiego (poz. 71); ponieważ czterej pierwsi znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych, a ostatni wcale się nie znajduje w takim spisie, nie będąc zaś prawyborcami, nie mogli być wybrani wyborcami. Z głosów nieważnych oddano jeden głos na p. Józefa Sieczkę a resztę na p. Tadeusza Czarkowski-Golejewskiego.

Ważnie głosowało zatem 140 wyborców. P. Tadeusz Czarkowski-Golejewski otrzymał 136 ważnych głosów, Józef Sieczka z Zakopanego otrzymał 10 ważnych głosów, Jan Ciszek otrzymał 3 ważne głosy, Wojciech Kamiński 1 ważny głos.

Wybrany zatem został p. Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

Ponieważ cała akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wybór p. Tadeusza Czarkowski-Golejewskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatu nowotarskiego uznaje Sejm za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Wadowicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu wadowickiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 242. Głosowało zaś 223 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są nie-
które nieważne, a mianowicie:

Z powodu że głosujący, który należy
do ostatniej trzeciej części opodatkowanych
w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą,
nie mógł być ważnie obrany wyborcą.

głos Jana Aksaka z Barwałdu średnie-
go za Antonim Styłą (poz. 46 wyk. głos.)

głos Jana Kawalera z Brodów za An-
tonim Styłą (poz. 36 wyk. głos.)

głos Jana Kudłacika z Brzezinki za
Antonim Styłą (poz. 29 wyk. głos.)

głos Piotra Badury z Facimiech za
Antonim Styłą (poz. 59 wyk. głos.)

głos Jakóba Paciorka z Podhybiec
za Antonim Styłą (poz. 140 wyk. głos.)

głos Jana Szydłowskiego z Wysokiej
za Antonim Styłą (poz. 201 wyk. głos.)

Z powodu, że na liście uprawnionych
znajduje się kilka wyborców tego samego
imienia i nazwiska, wybór zaś nastąpił bez
bliższego oznaczenia:

głos Jana Szarka i Jana Rokowskiego
z Bachowic za Antonim Styłą (poz. 40 i 41
wyk. głos.);

głos Jana Frontegi ze Skawinki za An-
tonim Styłą (poz. 157 wyk. głos.);

głos Franciszka Mirochy z Stroniec
za Antonim Styłą (poz. 168 wyk. głos.),

głos Jana Stanka z Trzebińczyc za
Antonim Styłą (poz. 189 wyk. głos.),

głos Piotra Kowalówki z Wielkich
dróg za Antonim Styłą (poz. 202. wyk.
głos.),

głos Jana Studnickiego z Barwałdu
górnego za Antonim Styłą (poz. 48 wyk.
głos.),

głos Józefa Jabłonowskiego z Bar-
wałdu dolnego za Antonim Styłą (poz. 43
wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 209
a z tych otrzymał:

Antoni Styła (młodszy) 127

Dr. Fryderyk Zoll 64

rozstrzelonych głosów 18

Wybrany zatem został Antoni Styła
(młodszy).

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja
wyborcza odbyła się w porządku, Wydział
krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Anto-
niego Styły (młodszego) na posła z kuryi
gmin wiejskich powiatu wadowickiego
uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje
ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść.
(Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału
kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na
Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich po-
wiatu zbaraskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25 września 1895 odbył się
w Zbarażu wybór posła na Sejm krajowy
z kuryi gmin wiejskich powiatu zbara-
skiego.

Według urzędowego wykazu było
w tym okręgu wyborczym uprawnionych
do głosowania 141. Głosowało zaś 136 wy-
borców.

Pomiędzy oddanymi głosami jest je-
den nieważny a mianowicie:

Z powodu wadliwego przeprowadzenia
wyboru na wyborcę głos Petra Czyczota
z Szył oddany na p. Dmytra Ostapczuka
(poz. 102. wyk. głos), ponieważ po skon-
statowaniu, że przy pierwszym głosowaniu
tylko dwaj wyborcy otrzymali absolutną
większość, trzeci zaś jej nie trzymał, z po-
minięciem drugiego głosowania przystą-
piono do wyboru ściślejszego, przeto za-
wczasie swobodę wyborców ograniczono.

Pozostaje zatem ważnych głosów 135
a z tych otrzymał:

p. Dmytro Ostapczuk 73.

p. Tadeusz Fedorowicz 62

Wybrany zatem został p. Dmytro
Ostapczuk.

W aktach brak dowodu na doręcze-
nie kart legitymacyjnych trzem wyborcom,
z wyborców tych jednak wzięło 2 udział
w głosowaniu. Pozostały nie mógłby swym
głosem zmienić rezultatu wyboru, a zatem
brak dowodu, że mu kartę legitymacyjną
doręczono, nie wpływa na ważność aktu
wyborczego.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja
wyborcza odbyła się w porządku, Wydział
krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dmy-
tra Ostapczuka na posła z kuryi gmin
wiejskich powiatu zbaraskiego uznać za
ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten
wybór za ważny, raczy rękę podnieść.
(Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału kra-
jowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze sześciu
posłów na Sejm krajowy z większych po-
siadłości byłego obwodu krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. października 1895 odbył się
w Krakowie wybór sześciu posłów na Sejm

krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 308. Głosowało bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 204 wyborców.

Z oddanych głosów nieważne są następujące:

1. głos oddany imieniem masy spadkowej Anny Atteslaenderowej (poz. 2. wyk. głosowania), nie wiadomo bowiem, kto głos ten oddał i czy wykazał się, że jest zastępcą wszystkich spadkobierców Powołanego w wykazie głosowania pełnomocnictwa nie ma w aktach;

2. głos oddany przez Dra Klemensa Rutowskiego za Dra Kazimierza Morawskiego i małoletniego Kazimierza Maryana (poz. 182.) ponieważ pełnomocnik, który już do poz. 3. głosował za siebie i Aleksandrę Rutowską, nie mógł przyjąć ważnie drugiego pełnomocnictwa;

3. głos oddany za Batków Antoniego i Maryą, Batków Józefa i Teresę, Wacławków Wojciecha i Maryą, (poz. 8.) w aktach wyborczych niema bowiem żadnego pełnomocnictwa i nie jest wiadomem, kto głosował;

4. głos oddany przez p. Dra Stanisława Biesiadeckiego w imieniu p. Heleny hr. Rostworowskiej (poz. 228.), ponieważ pełnomocnik głosował już przy poz. 19. w imieniu własnem i małoletnich a jako niesamoistny wyborca nie mógł ważnie przyjąć pełnomocnictwa;

5. głos oddany przez p. Włodzimierza Znamirovskiego w imieniu p. Karola Bondi (poz. 23.), pełnomocnik bowiem nie jest wyborcą;

6. głos oddany imieniem p. Stanisława hr. Mieroszowskiego (poz. 165.) przez pełnomocnika p. Gustawa Dąbskiego, który nie mógł przyjąć pełnomocnictwa, ponieważ sam nie jest wyborcą ale jego małżonka, za którą do poz. 37. głosował;

7. głos oddany imieniem p. Maryi z Jordanów Dobrzyńskiej (poz. 43.) przez p. Kazimierza Popiela. Pełnomocnictwo jest bowiem nieważne z tego samego powodu, jak przy poprzedzającej pozycji;

8. głos oddany za p. Juliusza Florckiewicza (poz. 62.) przez p. Franciszka Ożegalskiego, który nie jest wyborcą;

9. głos oddany imieniem pp. Antoniego i Feliksa Gaszyńskich (poz. 63.) ponieważ pełnomocnictwa w aktach nie ma i nie jest wiadomem, kto ten głos oddał;

10. Z powyższego powodu nieważnym jest głos oddany za wyborców Galiców Macieja i Annę, Hadowskich Jana i Annę, Nykazów Jana i Katarzynę, Nykazów Jó-

zefa i Zofią, Rzepkową Annę i Mamaka Franciszka (poz. 67);

11. głos oddany w imieniu pp. Maryi Gersowej i Józefa Papierskiego (poz. 69.), przez p. Zygmunta Ruebenbauera, ponieważ na pełnomocnictwie p. Józef Papierski nie jest podpisanym a nadto ponieważ pełnomocnik za siebie i żonę głosował do poz. 232.

12. głos oddany przez p. Bernarda Wohlfelda w imieniu p. Konrada Gross de Rosenberg (poz. 83.) ponieważ pełnomocnictwo wyda nie ten wyborca ale p. Marya z Miętuszewskich Grossowa de Rosenberg. Głosujący nie mógł zresztą ważnie przyjąć żadnego pełnomocnictwa, skoro pod poz. 286. głosował w imieniu swoim i brata;

13. głos oddany za p. Kajetana br. Horocha (poz. 98.) przez p. Jana hr. Mieroszowskiego, który nie jest wyborcą;

14. głos oddany imieniem p. Edmunda Jastrzębskiego (poz. 110.) przez p. Józefa Rogosza, który nie jest wyborcą;

15. głos oddany za p. Jana Kempinśkiego (poz. 126.) przez pełnomocnika p. Kazimierza Denkiera, który już do poz. 41. głosował za siebie i żonę;

16. głos oddany w imieniu p. Lucyny Krobickiej (poz. 140.) przez pełnomocnika, którego nazwiska nie zanotowano, pełnomocnictwa zaś żadnego w aktach nie ma;

17. głos oddany w imieniu p. Józefa Lilienthala przez Romana Silberbacha; który do poz. 235 głosował za siebie i żonę,

18. głos oddany imieniem probostwa Oświęcimskiego przez pełnomocnika p. Jerzego Piwockiego, który nie jest samoistnym wyborcą a głosował także do poz. 206 w zastępstwie swej małżonki;

19. głos oddany w imieniu p. Jadwigi Straszewskiej (poz. 245) przez p. Ludwika Mikołajewicza, który do poz. 167. głosował już za siebie i żonę, zatem drugiego pełnomocnictwa ważnie nie mógł przyjąć;

20. głos oddany za wyborców: Molków Jana i Reginę, Sterczulów Józefa i Reginę, Witków Jana i Kunegundę, Bukowskich Wojciecha i Reginę i innych (poz. 175.) ponieważ nie jest wiadomem, kto ten głos oddał, a pełnomocnictwa żadnego w aktach nie ma;

21. głos oddany za p. Józefa Otowskiego (poz. 196.) na podstawie pełnomocnictwa przez p. G. Otowskiego, który nie jest wyborcą;

22. głos oddany za pp. Józefa i Amalią Padlewskich (poz. 200.) ponieważ głosujący na podstawie pełnomocnictwa głosował do poz. 265. za siebie i żonę;

23. głos oddany w imieniu pp. Jana i Maryi Radomskich (poz. 217) przez p. Michała hr. Roztworowskiego, który nie jest wyborcą a nadto głosował na podstawie pełnomocnictwa, na którym nie ma podpisu p. Maryi Radomskiej;

24. głos oddany w imieniu Abrahama Schönkiera i innych współwłaścicieli (poz. 234.) przez pełnomocnika p. Pawła Walencinowicza, ponieważ nie wszyscy współwłaściciele pełnomocnictwo podpisali, a nadto p. Walencinowicz głosował za siebie i żonę pod poz. 275.

25. głos oddany za pp. Struszkiewiczową Olimpią i Władysława (poz. 247) przez pełnomocnika p. Antoniego Zubrzyckiego, który pod poz. 306. głosował za siebie i żonę;

26. głos oddany za p. Adolfa Schöna (poz. 253.) przez p. Dra Gustawa Bielańskiego, który nie jest wyborcą;

27. głos oddany za pp. Slizowskich Feliksę, Władysława, Kamilę, Maryą, Sobiesława i Bolesława (poz. 257.) przez pełnomocnika p. Władysława Żeleńskiego, który do poz. 300 głosował za siebie i żonę. Głos ten byłby zresztą i tak nieważny, ponieważ nie wszyscy współwłaściciele podpisali pełnomocnictwo;

28. głos oddany imieniem pp. Leokadyi Tomaszewskiej i Anastazyi Darowskiej (poz. 271.) przez p. Dra Jana Zdunia, ponieważ na pełnomocnictwie brakuje podpisu p. Darowskiej;

29. głos oddany za p. Ludwikę Wolską i małoletnich (poz. 285.) ponieważ w aktach nieuwidoczono, kto ten głos oddał i czy głosujący wykazał się dekretem opiekuńczym;

30. głos oddany za p. Dra Ferdynanda Zakrzewskiego (poz. 294.) przez p. Antoniego Neussera, który nie jest wyborcą;

31. głos oddany za p. Czesława Zapalskiego (poz. 295.) przez pełnomocnika p. Stanisława Atteslåndera, który również wyborcą nie jest;

32. głos oddany imieniem Isera i Chany Zimmend (poz. 299.) przez p. Maurycego Waldmana, który jako niewborca nie mógł ważnie pełnomocnictwa przyjąć;

33. głos oddany za p. Wincentego Zwillinga (poz. 305.) przez p. Stanisława Larysz Niedzielskiego, który już pod poz. 188. głosował w imieniu własnem i p. Emy Niedzielskiej;

34. głos oddany za p. Antoniego Michałowskiego (poz. 169.) przez p. Dra Franciszka Łubińskiego, który nie jest wyborcą;

35. głos oddany imieniem p. Cecylii ks. Lubomirskiej (poz. 157.) przez Aleksandra ks. Ponińskiego, który nie jest wyborcą;

36. głos oddany za masę spadkową Jana Matejki (poz. 161.) w imieniu której głosował niewborca ks. Edward Gajowy na podstawie pełnomocnictwa, wydanego przez p. Jerzego Matejkę, o którym nie jest wiadomem, czy jest jedynym spadkobiercą;

37. głos oddany w imieniu Chaskla i Maryem Lammensdorfów (poz. 143.) przez pełnomocnika p. Wojciecha Chrzanowskiego, który pod poz. 29. głosował już za siebie i żonę.

38. głos oddany za pp. Władysława i Olgę Etterlein (poz. 53.) przez pełnomocnika p. Franciszka Wolskiego, który wyborcą nie jest;

Głosy nieważnione padły na następujących kandydatów:

JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni otrzymał takich głosów 37.

Dr. Stanisław hr. Tarnowski 33.

JE. Dr. Stanisław Madeyski 31.

Dr. Franciszek Paszkowski 33.

Dr. Michał Bobrzyński 28.

Dr. Piotr Górski 29.

p. Władysław Struszkiewicz 21.

p. Leon Chrzanowski 13.

Dr. Fryderyk Zoll 1.

Ważnie głosowało 166. wyborców (absolutna większość wynosi 84.) Ważnych głosów otrzymali:

JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni 166.

Dr. Stanisław hr. Tarnowski 147

Dr. Franciszek Paszkowski 142.

JE. Dr. Stanisław Madeyski 138.

Dr. Michał Bobrzyński 109.

Dr. Piotr Górski 101 i zostali wybrani.

Resztę ważnych głosów otrzymali pp.: Władysław Struszkiewicz 97.

Leon Chrzanowski 95.

Dr. Fryderyk Zoll 1.

Ponieważ akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. Dra Kazimierza hr. Badeniego, Dra Stanisława hr. Tarnowskiego, Dra Franciszka Paszkowskiego, JE. Dra Stanisława Madeyskiego, Dra Michała Bobrzyńskiego i Dra Piotra Górskiego na posłów do Sejmu krajowego z większej posiadłości byłego obwodu krajowego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. września 1895 r. odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 1461, głosowało zaś 801 wyborców. Po dokładnem zbadaniu aktów wyborczych, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, iż wszystkie głosy przy tym wyborze oddane zostały ważnie, a cały wybór przeprowadzono legalnie.

Komisya nie przyjęła tylko głosu od wyborcy Walentego Schmida (poz. 626 wyk. głos.) „z powodu jego niepoczytalności wskutek uwiędu starczego“.

Przeciw wyborcy Abrahamowi Distlerowi podniesiono zarzut nietożsamości osoby, ale gdy trzech członków komisji wyborczej stwierdziło, iż wyborca ten jest im osobiście znany, uchwalila komisya przyjęcie od niego głosu.

Na 801 oddanych głosów otrzymali:

Leonard Wiśniewski . . .	663	głosów
Dmytro Leśkow	102	„
Leśkow	21	„
Juliusz hr. Bielski . . .	15	„

Wybrany zatem został posłem znaczną większością głosów p. Leonard Wiśniewski.

Przeciw temu wyborowi wniesiony jednak został protest podpisany przez 178 wyborców. Między protestującymi znajduje się 64 takich, którzy tylko znakiem krzyża są podpisani, nadto wiele podpisów pochodzi z jednej ręki. Ponieważ zaś znaczna ilość podpisów jest nieczytelnych, przeto nie można nawet sprawdzić, czy wszyscy protestujący są wyborcami w m. Drohobyczu.

Przechodząc do szczegółów wniesionego protestu, Wydział krajowy musi pominąć ogólnikowe, niczem nieoparte zarzuty o usiłowaniach czynionych — jak się wyraża protest — „w różne sposoby, aby nakłonić obywateli do oddania głosów w dzień wyboru na kandydata dla narodu wcale niesympatycznego i nieznanego“.

Protestujący żalą się następnie, że do komisji wyborczej nie wybrano żadnego wyborcy ze stronnictwa kontrkandydatów: Dymitra Leśkowa i hr. Bielskiego.

Z protokołu okazuje się, że wyborcy przez aklamację wybrali czterech członków ze swego grona do komisji, a zatem

wyбір odbył się legalnie. Dodać zresztą należy, że wybór tych członków komisji odbył się tylko dzięki uprzejmości komisarza wyborczego, według § 34 — 2 ordyn. wyborczej, komisarz wyborczy ma bowiem sam prawo mianowania tych czterech członków komisji.

Jako dalszy zarzut podniesiono, że niejakiemu Majerowi Stemplerowi odebrano kartę legitymacyjną, opiewającą na nazwisko Wacława Schirokiego (poz. 686), co ma być dowodem kupowania głosów. Ową kartę legitymacyjną wydarto Stemplerowi z ręki nie w lokalu wyborczym, ale na ulicy, a fakt sam trzymania w rękę karty nie dowodzi wcale, iż ona od właściciela kupioną została, zresztą Wacław Schiroki nie brał wcale udziału w wyborze.

W dalszym ciągu protestu podniesiono, że niektórzy wyborcy przynosili ze sobą kartki z napisaniem nazwiskiem kandydata Leonarda Wiśniewskiego: jeden z członków komisji odczytywał napisane nazwisko, a wyborcy powtarzali je. Protestujący przyznają zatem sami, że wyborcy wymieniali osobę, którą sobie życzyli mieć posłem, co odpowiada postanowieniu §. 40 ordyn. wybor. Dalszy zaś zarzut, jakoby głosy padłe z oznaczeniem: „Wisznioski, Wisznieski, Wyszyński a nawet Kwiszyński“, zapisywano jako dane na Leonarda Wiśniewskiego nie jest niczem poparty, a trudno dawać większą wiarę osobom podpisanym na proteście, aniżeli członkom komisji wyborczej, złożonej z najpoważniejszych obywateli. Komisya stwierdziła swymi podpisami cały akt wyborczy a z wykazu głosowania okazuje się, że głosy padłe na Leonarda Wiśniewskiego, oddane zostały z dokładnem oznaczeniem osoby kandydata.

Protestujący twierdzą dalej, że za wielu wyborców, dawno zmarłych, oddano przy tym wyborze głosy. Twierdzenie to nie jest niczem poparte, a natomiast w aktach złożono 51 kart legitymacyjnych niedoręczonych osobom, które zmarły. Wynika z tego, że nawet pod tym względem postępowano z wielką skrupulatnością.

Czterdziestu podpisanych na proteście wyborców (?) miało nie otrzymać kart legitymacyjnych ale i ten zarzut jest zupełnie bezpodstawnym. Po zbadaniu aktów okazało się, że brak tylko 13 dowodów doręczenia kart legitymacyjnych, a z tych 3 wyborców wzięło udział w głosowaniu.

Inne zarzuty, jak n. p., że ścisk był w sali wyborczej, że burmistrz zakazywał (?) delegatom z przedmieść, aby głosów swych na kontrkandydata nie oddawali, że jakiś mówił, iż zna ze 20 takich, którzy bezprawnie głosowali, że głosował jakiś

żyd nieznanym podpisanym na proteście i t. p. są tego rodzaju, iż nie zasługują nawet na odparcie.

Gdyby nawet kilka głosów oddanych zostało przy tym wyborze przez nieuprawnionych — czemu akta zaprzeczają, to w obec znacznej większości głosów, jakimi p. Leonard Wiśniewski wybranym został posłem, głosy ewentualnie nieważne, nie mogą żadną miarą wpłynąć na rezultat wyboru.

Z powyższych powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Leonarda Wiśniewskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Drohobycza uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje ten wybór za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty. Proszę pp. sekretarzy odczytać rotę przyrzeczenia.

Sekretarz p. **Zdzisław hr. Tarnowski** (czyta rotę przyrzeczenia w języku polskim).

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta rotę przyrzeczenia w języku ruskim).

Sekretarz p. **Niezabitowski** czyta nazwiska posłów ze zweryfikowanych okręgów wyborczych. Obecni posłowie składają przyrzeczenie poselskie w ręce Marszałka.

Marszałek. Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Nawojowej koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Kamienicy pod Nawojową w Łęgu.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Nawojowej koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Kamienicy pod Nawojową w Łęgu

Wysoki Sejmie!

Na prośbę obszaru dworskiego w Nawojowej o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu pod Nawojową, zarządził Wydział krajowy w tej sprawie dochodzenie komisyjne na miejscu. Wydział powiatowy w Nowym Sączu w wyniku tego dochodzenia wykazuje okoliczności przemawiające za wniesioną prośbą, a mianowicie:

Pomieniony most 118 metrów długi, znajdujący się w 9-klm. 5-tej setce drogi powiatowej (dawniej obwodowej) Nowy-

Sącz-Krzyżówka, wybudowany kosztem skarbu nawojowskiego, utrzymywany był dotąd łącznie z drogą powyższą w celach komunikacyi publicznej. C. k. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 19. sierpnia 1857 L. 12.622, dla ulżenia ciężaru utrzymania wspomnianej drogi i mostu, zezwoliło było na pobór myta drogowo-mostowego. Dochód z poboru myta uzyskany, na zasadzie ugody zawartej między Władzą polityczną a skarbem nawojowskim w ten sposób rozdzielony został, że $\frac{1}{3}$ część dochodu przypadła skarbowi w Nawojowej z obowiązkiem utrzymywania mostu własnym kosztem. Z objęciem zarządu drogi Nowy Sącz-Krzyżówka w roku 1867 przez Reprezentacyę powiatową warunki rzezoney ugody zostały w całej rozciągłości zatrzymane. Gdy zaś dowód uprawnienia do poboru wyż wzmiankowanych opłat mytnicznych zaginął i nie mógł być odszukany ani w Wydziale powiatowym ani w c. k. Starostwie, Rada powiatowa na posiedzeniu z dnia 30. sierpnia 1894 uchwaliła rozwiązać obowiązującą ugodę i dla stworzenia prawnej podstawy do poboru nadal opłat mytnicznych wyjednać dla siebie w drodze ustawodawstwa krajowego omycenie drogi powiatowej Nowy Sącz-Krzyżówka, pozostawiając obszarowi dworskiemu w Nawojowej staranie o wyjednanie takiegoż samego uprawnienia do omycenia mostu na rzece Kamienicy w Łęgu. Ponieważ Rada powiatowa Najwyższem postanowieniem z dnia 19. marca 1895 (dz. u. kr. Nr. 27) otrzymała już żadaną koncesyę mytniczą, rozechodzi się obecnie o koncesyę do poboru myta od wyż wymienionego mostu, o co właśnie interesowany obszar dworski prosi. Wydział powiatowy nowosądecki w dalszym ciągu swego sprawozdania zaznaczając, że koszta utrzymania mostu na rzece Kamienicy w Łęgu muszą wynosić rocznie co najmniej 300 zł. oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Nawojowej koncesyi do poboru opłat mytnicznych na przeciąg lat pięciu a to wedle taryfy odpowiadającej taryfie klasy II-giej obowiązującej na drogach krajowych.

W obec przytoczonych okoliczności, zdaniem Wydziału krajowego może być przyznana obszarowi dworskiemu w Nawojowej żadana koncesya mytnicza po myśli wniosku Wydziału powiatowego.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Nawojowej koncesyi do pobierania opłat my-

tnicznych od mostu na rzece Kamienicy pod Nawojową w Łęgu.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Nawojowej, powiatu Nowosądeckiego, prawo do poboru opłat mytnicznych od mostu na rzece Kamienicy pod Nawojową w Łęgu, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem w dobrym stanie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz:** Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz:** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta. — Przystępujemy do punktu trzeciego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych:

a) na drodze powiatowej Zborowicko-Grybowskiej, na drodze powiatowej z Gry-

bowa do Krzyżówki i od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami w powiecie Grybowskiem;

b) od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem w powiecie Łańcuckim;

c) na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej w powiecie Mościskim.

Sprawozdawca poseł **Edward Jędrzejowicz** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych, a mianowicie:

1. na drodze powiatowej zborowicko-grybowskiej, na drodze powiatowej z Grybowa do Krzyżówki i od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami w powiecie grybowskiem;

2. od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem, w powiecie łańcuckim;

3. na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej w powiecie mościskim.

Wysokie Sejmie!

Najwyższym postanowieniem z dnia 14. marca 1890 (dz. u. kr. Nr 28) uprawnione zostały Rady powiatowe w Grybowie i Łancucie, na przeciąg lat pięciu, do pobierania opłat mytnicznych a mianowicie, pierwsza z nich na drodze powiatowej zborowicko-grybowskiej, na drodze powiatowej z Grybowa do Krzyżówki i od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami a druga od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem; Najwyższem zaś postanowieniem z dnia 28. grudnia 1890 (dz. u. kr. z r. 1891 Nr 7), udzielonem zostało na takiż okres czasu Radzie powiatowej w Mościskach prawo do poboru opłat powyższych na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej.

Nadane koncesye gasną w roku 1896, przeto interesowane Reprezentacye powiatowe proszą o odnowienie prawa mytniczego.

Na poparcie wniesionych służą następujące dane:

a) W powiecie grybowskiem, utrzymanie przedmiotów omyconych w ciągu ostatniej koncesyi połączone było z ogólnym wydatkiem w kwocie . . . 18.917 złr.

Na co obrócono cały dochód mytniczny w tym czasie uzyskany 10.190 złr. nadto dodano z funduszu powiatowego kwotę 8.727 złr.

b) Omycony most na rzece Mlecze w powiecie łańcuckim odbudowano kosztem 2400 złr. z funduszu powiatowego tudzież wydawano na zwyczajne utrzymanie przedmiotu omyconego rocznie 150 złr., uży-

wając na ten cel uzyskanego dochodu z poboru myta.

c) Koszta utrzymania drogi powiatowej Hodyńsko-Samborskiej w powiecie mościskim wynosiły w przecięciu rocznie 2903 zlr. Koszta te znalazły częściowe pokrycie w dochodzie mytniczym, który uczynił rocznie 700 zlr. a co do reszty opędzone być musiały z funduszu powiatowego.

Z uwagi na przytoczone okoliczności stwierdzające, że utrzymywanie nadal powyższych dróg i mostów jest możliwe tylko przy pomocy dotąd pobieranych dochodów mytniczych, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanych koncesyj mytniczych na okres pięcioletni i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1. na drodze powiatowej Zborowicko-Grybowski, na drodze powiatowej z Grybowa do Krzyżówki i od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami, w powiecie Grybowski;

2. od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem, w powiecie Łańcuckim;

3. na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej w powiecie Mościskim.

Art. I.

Radom powiatowym w Grybowie, Łańcucie i Mościskach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszy powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Grybowie prawo do pobierania myta na drogach powiatowych Zborowicko-Grybowski i z Grybowa do Krzyżówki oraz od mostu na rzece Białej między Wojnarową a Wilczyskami, według następującego wymiaru:

A. Na drodze Zborowicko-Grybowski:

1. Na stacyi w Siedliskach myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Na stacyi w Białej niższej, myto mostowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.;

myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

B) Na drodze z Grybowa do Krzyżówki na stacyi w Kąclowej, myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

C. Od mostu na rzece Białej, między Wojnarową a Wilczyskami:

1. przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 3 (trzy) ct.;

2. od bydłał przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła 3 (trzy) ct.;

b) od pięciorga świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciorga owiec 1 (jeden) ct.;

2. Radzie powiatowej w Łańcucie prawo do pobierania myta od mostu na rzece Mlecze pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt, od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3. Radzie powiatowej w Mościskach prawo do pobierania myta drogowego w Krukienicach na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebęta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże opłaty.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta. Przystępujemy do punktu czwartego.

Sprawozdawca Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych, a mianowicie: Mielec-Radomyśl w powiecie Mieleckim i Radomyśl-Lisia Góra w pow. Mieleckim i Tarnowskim.

Sprawozdawca p. Edward **Jędrzejowicz** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych, a mianowicie Mielec-Radomyśl w powiecie Mieleckim i Radomyśl-Lisia góra w powiecie Tarnowskim i Mieleckim.

Wysoki Sejmie!

Mielecki Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 25. maja 1895 prosi o odnowienie nadanych na lat

pięć koncesyi mytniczych, a mianowicie z dnia 8. stycznia 1888 (dz. u. kr. Nr. 12.) do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl i z dnia 14. marca 1890 (dz. u. kr. Nr. 28.) do pobierania myta mostowego na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl oraz do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra.

Wniesiona prośba jest należycie uzasadniona i poparta następującymi datami:

Koszta utrzymania pierwszej z pomienionych dróg w ciągu ostatniej koncesyi wynosiły . . .	18.610 zł.
zaś drugiej	11.024 „

Dochód z poboru myta w tym czasie uzyskany na pierwszej drodze uczynił	9.222 „
zaś na drugiej	2.238 „

Z porównania wykazanych łącznie kosztów	31.104 „
z wykazanymi dochodami łącznie	11.460 „

okazuje się niedobór w kwocie	19.644 „
który pokryto z funduszków powiatowych.	

Przytem nadmieniamy, że omycona droga powiatowa Radomyśl-Lisia góra znajduje się w obrębie powiatów mieleckiego i tarnowskiego i że w myśl umowy, zawartej między Reprezentacyami tych powiatów, dochód z poboru myta wpływa w $\frac{7}{10}$ do funduszu powiatu mieleckiego, a w $\frac{3}{10}$ częściach do funduszu powiatu tarnowskiego.

Zdaniem Wydziału krajowego dalsze omycenie dróg powiatowych Mielec-Radomyśl i Radomyśl-Lisia góra może nastąpić pod warunkami dotąd obowiązującymi.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych, a mianowicie Mielec-Radomyśl w powiecie mieleckim i Radomyśl-Lisiagóra w powiecie mieleckim i tarnowskim.

Art. I.

Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszków powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Mielcu prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl podług następującej taryfy:

A. Myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

B. Myto mostowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiągóra, na jednej stacyi mytniczej w terytorium powiatu mieleckiego, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Dochód z myta wpływać ma w $\frac{7}{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu mieleckiego a w $\frac{3}{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu tarnowskiego.

Art. II.

Konie, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego, lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości mytniczej.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przyступujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 5.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Cikowice w powiecie bocheńskim wniosła prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do dalszego poboru opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach pod warunkami koncesyi z dnia 3. kwietnia 1883 r. (Dz. ust. kraj. Nr. 49).

Zarządzone przez nas dochodzenie komisyjne w tej sprawie przeprowadzone przez bocheński Wydział powiatowy stwierdza następujące okoliczności:

Przewóz przez rzekę Rabę wraz z drogą dojazdową przy moście kolei żelaznej z Cikowic do Bochni wiodącej jest utrzymywany staraniem i kosztem gminy Cikowice. Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi przy normalnym stanie wody 45 met. przy nadzwyczajnym 75 met. Koszta połączone z urządzeniem przewozu wykazane są w kwocie 384 zł. a koszta roczne zwyczajnego utrzymania w kwocie 90 zł. Użytkowanie promu i przyrządów przewozowych trwa przez lat ośm i wymaga po tym czasie sprawienia nowych przedmiotów do przewozu służących.

Na częściowe pokrycie wydatków powyższych służy dochód uzyskany z poboru opłat mytniczych, który uczyni rocznie 60 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności i z uwagi na potrzebę utrzymywania powyższego przewozu dla komunikacji publicznej, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem gminie w Cikowicach na przeciąg lat pięciu koncesyi mytniczej od przewozu przez rzekę Rabę i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytnicznych gminie w Cikowicach powiatu bocheńskiego od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach pod warunkiem utrzymywania przewozu w dobrym stanie i własnym kosztem według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2½ (dwa i pół) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 2½ (dwa i pół) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego., jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę, lub jadącej wierzchem 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytnicznej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, rączy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 6.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych:

a) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;

b) Radzie powiatowej w Rudkach od mostu powiatowego na jeziorze w Błóźwi dolnej;

c) Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

d) Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Ilawcze-Skałat;

e) Radzie powiatowej w Nadwórnej od mostu powiatowego na rzece Prucie.

Sprawozdawca poseł **Edward Jędrzejowicz** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Edward Jędrzejowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych:

1) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;

2) Radzie powiatowej w Rudkach od mostu powiatowego na jeziorze w Błóźwi dolnej;

3) Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

4) Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Ilawcze-Skałat;

5) Radzie powiatowej w Nadwórnej od mostu powiatowego na rzece Prucie.

Wysoki Sejmie!

1. Najwyższem postanowieniem z dnia 30. stycznia 1891 (Dz. u. kr. Nr. 26) uprawnioną została Rada powiatowa w Buczaczu do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty na dwóch stacyach mytnicznych a mianowicie: pod Buczaczem i pod Potokiem. Nadana koncesya gaśnie w roku 1896, przeto Reprezentacya powiatowa prosi o odnowienie prawa mytnicznego na dalszy okres pięcioletni. Wniesiona prośba jest należycie uzasadniona i poparta następującymi datami:

W ciągu ostatniej koncesyi koszta utrzymania omyconej drogi wynosiły w przecięciu rocznie 5.345 zł. Na pokrycie tych kosztów obrócono z poboru opłat mytnicznych uzyskany dochód w kwocie 2.105 zł. nadto powstały stąd niedobór w kwocie 3.240 zł. pokryto 2% dodatkiem do podatków.

2. W powiecie rudeckim zbudowany został most na jeziorze w Błóźwi dolnej przy drodze gminnej prowadzącej z Błóźwi

do Sambora. Most ten 44 metrów długi wybudowało 42 właściciele jeziora, którzy zakupili potrzebny materiał kosztem 3.200 zł. i wykonali bezpłatnie robociznę.

Rada powiatowa nabywszy ten most na własność powiatu, postanowiła starać się o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu, wedle taryfy odpowiadającej taryfie klasy Iszej, obowiązującej na drogach krajowych.

Z uwagi, że powyższy most posiada przepisane warunki do omycia i że koszt utrzymania onego wynosić będą rocznie 289 zł., Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Rudkach żądanej koncesyi mytniczej.

3. Udzielona Radzie powiatowej w Limanowej Najwyższem postanowieniem z dnia 28. grudnia 1890 (Dz. u. kr. z roku 1891 Nr. 7) koncesya do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej gaśnie w roku 1895, a Wydział powiatowy pragnąc zabezpieczyć dalsze koszty konserwacji, wniósł prośbę o przedłużenie koncesyi na następne pięciolecie.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w ciągu ostatnich lat pięciu dochód z poboru opłat mytniczych uczynił 6.273 zł., zaś koszt utrzymania drogi w tym czasie wynosiły łącznie 11.721 zł. i że z porównania wykazanego dochodu z wydatkami wynikły niedobór w kwocie 5.448 zł. pokryto z funduszków powiatowych.

4. Staraniem Reprezentacji powiatu trembowelskiego, na podstawie planów i kosztorysów przez Wydział krajowy sprawdzonych, wybudowana została droga powiatowa Trembowla-Ilawcze-Skałat w łącznej długości 16 kilometrów 648 metrów. Koszt budowy tej drogi w roku 1895 wykończonej wynosiły 62.455 zł., do których fundusz krajowy przyczynił się subwencją w kwocie 21.000 zł. Koszt utrzymania w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 wynosiły 8.432 zł. czyli przeciętnie 1686 zł. rocznie.

Celem ulżenia powiatowi ciężaru utrzymania wspomnianej drogi w dobrym stanie, Reprezentacja powiatowa prosi o zaprowadzenie opłat mytniczych, spodziewając się z tych opłat uzyskać dochód roczny w kwocie 316 zł.

Zdaniem Wydziału krajowego może być przyznane Radzie powiatowej w Trembowli prawo do poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Trembowla-Ilawcze-Skałat na lat pięć z zastosowaniem taryfy klasy II. po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871. r. (Dziennik ustaw krajowych z r. 1872. Nr. 18).

5) Nadwórniański Wydział powiatowy prosi o przyzwolenie na dalszy pobór opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Prucie między Delatynem a Zarzeczem pod warunkami koncesyi z dnia 30. stycznia 1891. r. (dz. ust. kr. Nr. 26).

Wydział krajowy w ocenie podanych okoliczności wyraża zdanie, że powyższa prośba zasługuje na uwzględnienie, zwłaszcza, że powiat wybudowawszy pomieniony most znacznym nakładem przy pomocy subwencji krajowej, oraz bezprocentowej pożyczki z funduszu krajowego na ten cel zaciągniętej, nie spłacił jej w zupełności i z tego tytułu jest jeszcze dłużnym kwotą 4.800 zł. w. a., a oprócz tego ma opętać roczny wydatek 600 zł. połączonego z dalszem utrzymaniem mostu rzezonego, czemu nie mógłby wydoiść bez poboru żądanych opłat mytniczych.

Na podstawie powyższego wywodu, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok Złoty.

2) Radzie powiatowej w Rudkach od mostu powiatowego na jeziorze w Błóźwi Doluej.

3) Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej.

4) Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Ilawcze-Skałat.

5) Radzie powiatowej w Nadwórnej od mostu powiatowego na rzece Prucie.

Art. I.

Radom powiatowym w Buczaczu, Rudkach, Limanowej, Trembowli i Nadwórnej, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszków powiatowych, a mianowicie:

1) Radzie powiatowej w Buczaczu prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Buczacz-Potok Złoty, na dwóch stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi pod Buczaczem i na drugiej stacyi pod Potokiem.

2) Radzie powiatowej w Rudkach prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na jeziorze w Błóźwi Doluej.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 1 i 2 poszczególnionych), pobierać należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

3) Radzie powiatowej w Limanowej prawo do pobierania myta drogowo-mostowego przy drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej na dwu stacyach mytniczych.

4) Radzie powiatowej w Trembowli prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Trembowla-Ilawcze-Skałat.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 3 i 4 poszczególnionych) pobierać należy opłaty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

5) Radzie powiatowej w Nadwórnej prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na rzece Prucie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pociągowego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, cielęta zaś, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc* raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta. Przystępujemy do punktu siódmego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Czupielowi, byłemu droźnikowi drogi krajowej Przemyśl-Sanok zaopatrzenia w drodze łaski. (Al. 65)

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu ósmego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdan i utworzenia z nich samoistnej gminy (Al. 66)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę pod względem formalnym odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu dziewiątego tj. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Stadnickiego w przedmiocie opodatkowania spirytusu. (Al. 67)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. hr. Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki.

Wysoka Izbo!

Wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie jest rezolucją do Rządu, zdążającą do tego, aby Wysoki Sejm objawił swoje zdanie w kierunku jednego z nowo projektowanych podatków pośrednich — podatku, który odnośnie do naszego rolniczego kraju i jego obecnych stosunków agrarnych — wydaje mnie się niemożliwym.

Powodem do przedłożenia tego wniosku jest ustęp z przemówienia J.E. P. Ministra skarbu przy przedłożeniu preliminarza budżetu państwowego na r. 1896, w którym J.E. w rządzie źródła stworzenia nowych dochodów dla skarbu Państwa — wymienia z pewnym stanowczym naciskiem podniesienie podatku wódczanego jako konieczność.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podniesienie dochodów Państwa, że znalezienie nowych źródeł dochodu dla skarbu Państwa, — wobec z jednej strony wzmagających się ciągle wydatków ogólnie państwowych — wobec konieczności utrzymania tej z takim trudem zdobytej przez naszego rodaka, byłego Ministra Skarbu równowagi budżetowej, wreszcie, wobec zamierzonej reformy podatkowej, mającej między innymi za zadanie pewne zbyt uciążliwe lub wygórowane podatki obniżyć — jest koniecznością państwową — i daleki jestem od tego, abym tę konieczność w jakikolwiek bądź sposób chciał alterować. Zachodzi jednak pytanie, nad którym zastanowić się należy: czy ten właśnie podatek i to odnośnie do naszego kraju może i powinien być jedną z tych nieochronnych dźwigni skarbu państwowego; czy nie znalazłaby się możliwość, poszukania u innych źródeł tego dochodu, czy nie okazałoby się w przyszłości: że naruszenie tej dotychczasowej podstawy podatkowej może spowodować zupełny zanik, kompletne wyschnięcie tego, jak dotychczas cyfry wskazują, bardzo obfitego źródła dochodów państwowych.

A kiedy już wspomniałem o cyfrach tej podstawowej oceny każdego twierdzenia — niech mnie wolno będzie przytoczyć ich kilka na dowód swych zapatrywań na podstawie urzędowych dat statystycznych mianowicie za r. 1892/3 kampanii gorzelnianej — a sądzę, że daty lat następnych nie odbiegają znacznie od datowego roku — wynosiła produkcya spirytusu w Galicyi 435.781 hekt. 100% konsumpcya zaś, co do której daty tylko półurzędowego źródła są możliwe — wynosi w Galicyi około 350.000 hektolitrow.

Jeżeli zatem byśmy wzięli za podstawę podwyższenie podatku od spirytusu o 15 zł. — a mniemam i mam pewne podstawy do twierdzenia, że o tej cyfrze Wysoki Rząd myśli; — to rachunek łatwy i jednodziałan rachunkowych mnożeniem zwane, wykazałoby, że Galicya tytułem nowego podatku wódczanego — przypuszczając, że konsumpcya by się nie zmniejszyła — zapłaciłaby musiała potężną sumę około 5 milionów i to z czubkiem. Doliczywszy do tego dotychczas przez kraj nasz opła-

cany podatek wódczany, który oprócz opłat różnych konsumpcyjnych — wynosi około 12 milionów złotych dochodzimy do sumy ogromnej, której kraj bez gwałtownego ekonomicznego wstrząśnienia bezwarunkowo znieść nie byłby w możności.

Są wprawdzie pewne łagodzące środki, które przy każdym gwałtowniejszym wstrząśnieniu, przy każdej przykrew operacyi, bywają choremu zadawane. I przy tej sposobności dochodzi do uszu chorego argument pierwszy: mający go do tej operacyi zachęcić a streszczający się w twierdzeniu: nie bój się niczego, nic ci nie będzie — ta amputacya będzie rozłożoną na trzy lata. Ty zapłacisz w pierwszym roku tylko 5 zł. więcej, w drugim 10 zł. a dopiero w trzecim 15 zł. tak, że się nawet niespostrzeżesz, jak ci nogę odetną. — A raczej, (jak w tym wypadku) podstawę swego bytu i możliwej egzystencyi stracisz.

Argument drugi już zwrócony do kraju i Jego reprezentantów opiewa mniej więcej tak:

I jakżeś? to nie chcecie popierać tego podatku, który jedynie umożliwia powiększenie waszych dochodów krajowych przez oddanie im części uzyskanych z tego podatku. Bardzo to ładnie brzmi — wielu zyskuje dla sprawy, ale w rezultacie wygląda zupełnie inaczej. A w tym względzie pozwalam sobie powołać jako klasycznego świadka J.E. P. Ministra Skarbu, który mówiąc o tym szczególe, powiedział co następuje (czyta):

Gdyby Wysoka Izba zgodziła się na takie podwyższenie podatku wódczanego, żeby dochód do skarbu był statecznie większy, wtedy rząd byłby gotów podzielić się podwyżką z krajami. Mianowicie należałoby się wynagrodzenie odpowiednie tym krajom, które pobierają już dodatki od podatku tego, a więc głównie krajom alpejskim, a resztę podwyżki wypadałoby rozdzielić wedle pewnego stosunku: pars leonina należałaby się naturalnie Państwu, bo inaczej nie mogłoby pokryć wielkich wydatków.

To są ipsissima verba J.E. Pana Ministra skarbu i nie potrzebują już dalszego komentarza.

Z tego, co tu powiedziałem, wynika dla mnie niezłomne przeświadczenie, że niema argumentu, któryby mnie mógł do tej myśli nawrócić, nie ma twierdzenia, któreby mogło usunąć moje uzasadnione obawy, jest natomiast pewność i przekonanie, że podwyższenie tego właśnie podatku byłoby dla naszego specjalnego rolniczego kraju połączone z wielkimi nieobliczalnymi stratami.

Przechodząc obecnie do traktowania sprawy swym wnioskiem poruszonej, ściśle ze stanowiska rolniczego, skonstatować winienem przedewszystkiem, że przemysł gorzelniany jest jedynym przemysłem rolniczym w kraju istniejącym, że przemysł ten jest w bezpośrednim związku z naszą produkcją rolniczą, chowem inwentarzy i utrzymaniem w odpowiedniej kulturze naszej roli, że wreszcie uprawa okopowych roślin i wszelkie towarzyszące prowadzeniu tego przemysłu rolniczego czynności, stanowią wcale znaczną część zarobku naszej ludności włościańskiej.

Ograniczenie zatem lub choćby podniesienie możliwej egzystencji tego przemysłu, pociąga za sobą cały szereg strat tak dla producentów, jak też dla ludności rolniczej naszego kraju; stwarza kompletny przewrót w uregulowanem gospodarstwie jednostek, musi być powodem utraty zarobku dla wielu.

Gorzelnia rolnicza była w naszym kraju, a zwłaszcza we wschodniej jego części, zawsze osią całego gospodarstwa rolnego, była podstawą zawsze choćby miernego ale stałego dochodu dla właściciela tejże, była podstawą jego produkcji rolniczej. Nawet po zaprowadzeniu nowego systemu opodatkowania spirytusu; dawniej istniejące obawy do pewnego stopnia umilkły zapanowała pewna harmonia i równowaga między ciężko obciążonym przemysłem i tymi, którzy ten ciężar na swe barki wzięli. A jeżeli o tej harmonii i tym względnym spokoju wspomiałem, to miałem na myśli ten stan, który zapanował w ostatnich czasach. Ustały, dzięki rozumnym i euergeticznym władz przełożonych pouczeniom i zarządzeniom, wszelkie szkany, nieporozumienia i zatargi; tak producenci jak i władze skarbowe, potrafiły strawić cały ten szereg rozporządzeń wykonawczych, reskryptów, dodatków i uzupełnień, odetchnięto wolniej i swobodniej.

Wśród tego jednak powstaje ta ogólna kryzys rolnicza w całej Europie, ten niebywały spadek cen, ta niemożliwość zbytu wszelkich produktów rolniczych. Zostaje temu rolnikowi to jedyne źródło dochodu, ta podstawa całego jego gospodarstwa i w takiej to sytuacji, w owej krytycznej chwili rozszerza się wiadomość tego nowego zamachu na jedyną jeszcze twierdzą naszego rolniczego dobrobytu.

Jak już wspomniałem stoi nasza gorzelnia rolnicza w bezpośrednim związku z całą naszą produkcją rolniczą. Bez niej utrudnioną jest w najwyższym stopniu hodowla, a raczej utrzymanie bydła rogatego dla wielu okolic kraju. Bez niej

upada w wielkiej części odpowiednie zastąpienie roli tym niedającym się niczem zastąpić czynnikiem pożywczym, tym nawozem bydlęcym, którego w wielu wypadkach zastąpić nie zdołają żadne nawozy sztuczne ani zielone, a które to ostatnie przy obecnych cenach ziemiopłodów, chociażby w nich odpowiednią siłą nawozową znaleźć można, w stosunku do cen produkcji stać się nie mogą.

Wreszcie napomknąłem o wpływie nowo projektowanego podatku na ludność włościańską i tych w ogóle, których zarobkiem praca własnych rąk. Czynię zaś to tem chętniej, ileżę pragnę specjalnie o tym szczególe kilka słów powiedzieć i przedstawić kwestyę jasno i nie dwuznacznie. A potrzeba tej jasności tem bardziej istnieje, ileżę zwłaszcza w ostatnich czasach każdą najpocziwszą intencję, najlepszą chęć, najsumienniejszy zamiar, potrafiiono spacyfikować, przekrócić, inaczej wytlómaczyć tak, aby tylko ten cel, o który tym inteligentnym dowódcom i opiekunom wobec swych małoletnich wychowanków chodzi i na którym im bardzo zależy — osiągnąć. Otóż argument pierwszy odnośnie do ludności włościańskiej, nie potrzebujący dłuższego uzasadnienia: Kto przeważną część produkcji krajowej spirytusu konsumuje? — ludność włościańska. Kto w razie podniesienia podatku spirytusowego zapłaci główną część tego podatku? Odpowiedź łatwa, że ci sami.

A że przypuścić można i trzeba, że konsumcyja się nie zmniejszy nawet w razie podniesienia owego podatku, czego dowodem z jednej strony fakt, iż fluktuacyja konsumpcyi nawet po zaprowadzeniu tak wysokiego podatku jak obecny były bardzo nieznaczne; z drugiej strony nie dająca się zaprzeczyć potrzeba dla naszej ludności włościańskiej konsumowania pewnej przyzwoitej ilości alkoholów ze względu na nasze klimatyczne stosunki i dalej ze względu na sposób odżywiania się naszej ludności włościańskiej; — wynika z tego jasno to, co już powyżej powiedziałem.

Argument drugi, ilość rąk użytych do pracy przy produkcji ziemniaków i tych wszystkich innych tym przemysłem rolniczym połączonych czynności. Ziemniaki należą do tych produktów, które najwięcej przy uprawie, sadzeniu, obrobieniu i zbiorze tych rąk potrzebują.

O ile przy uprawie innych roślin zwłaszcza kłosowych, pracę rąk zastąpić może maszyna, siew, żniwo, o tyle przy ziemniakach jedyna praca odpowiednia, skuteczna i dokładna odbywa się ręką.

Czy to sadzenie, czy ogartywanie (z pomocą pleniaczy) czy kopanie, to wszystko wymaga setek rąk ludzkich i zapewnia zarobek wielu rodzinom.

Gdy do tego dodamy najpierw ręczną robotę w samych gorzelniach i stajniach opasowych, a mamy ich około 600. (J.E. p. Jaworski: Przeszło 600).

Gdy sobie uprzytomnimy zarobek zaprzęgami przeważnie w tych stosunkach najętymi wykonywany, jak zwózka pewnej części produktów do gorzelnii, zwózka opału, węgla i drzewa, wywóz okowity itd. to łatwo przyjdzie obliczyć, że w razie ograniczenia wyrobu spirytusu i w związku z tem stojącego ograniczenia produkcji surowego materiału dla tychże gorzelnii — zarobek ludności wiejskiej doznaćby musiał znacznego nie dającego się czem innym zastąpić ograniczenia.

Nie mogę pominąć jeszcze jednego argumentu, który na szali decydujących o tem czynników potężnie zaważył powinien. Mam tu na myśli te liczne i dla wielu miast i miasteczek nieodzowne dochody gminne, czerpane z tytułu dodatków gminnych do napojów spirytusowych; — dochody, które z natury rzeczy w razie podniesienia podatku spirytusowego w znacznej części do minimalnych rozmiarów zredukowane byćby musiały.

W dalszym ciągu groziłoby również poważne niebezpieczeństwo naszemu funduszowi propinacyjnemu, utrzymującemu się jak dotąd w pożądaney równowadze a zapewniającemu nadto po szeregu lat wcale pożądaną przybytek dla funduszów krajowych.

Jeżeli do tych argumentów, które przytoczyłem, do tych wszystkich momentów, które poruszyłem, pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to wszystko debat nad s. p. projektem monopolu spirytusowego wypowiedzianem zostało. Jeżeli pozwolę sobie przypomnieć reprezentantom naszym w Radzie Państwa oba memoriały przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, jako reprezentanta interesów rolniczych większej części kraju naszego, Kołu polskiemu przesłane, to sądzę, że wyczerpałem wszystko, co w tej materii wypowiedzianem i przytoczonem być mogło.

Nie pozostaje mi zatem, jak kończąc zbyt długie swoje już przemówienie, zwrócić się do tej Wysokiej Izby z prośbą, aby wniosek mój, o ile (czego się mam prawo spodziewać) wyjdzie z obrad komisyjnych zgodny z mem zapatrywaniem, zamienić zechciała na swą uchwałę, a gdy się to

stanie, nie wątpię, że nasi przedstawiciele w Radzie Państwa swym możliwym wpływem przyczynią się do tego, by ten jedyny nasz przemysł rolniczy uchronić od upadku, a równocześnie stosunkom naszym i produkcji rolniczej zapewnić dalszą normalną egzystencję (*Brawa*).

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie swego wniosku do komisji podatkowej. (*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedmiotu do komisji podatkowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Stadnickiego do komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje 10 punkt porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zachęcał Rady powiatowe do zajmowania się sprawami ekonomicznymi swoich powiatów. (**Al. 68.**)

Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Wniosek, do którego uzasadnienia zostałem powołany, zdąży do zdecentralizowania usiłowań, mających na celu podniesienie ekonomiczne kraju. Chodzi mi o to, ażeby ożywił się ruch z dołu w tym kierunku. Nie przeczę, że w wielu powiatach bardzo wiele już dotychczas działo się w tym zakresie, a rezultaty osiągnięte zyskały w całym kraju jak najgorętsze uznanie. Ale jest to właściwość naszego kraju, jednym z najgłówniejszych powodów, dlaczego kraj nasz pod względem kulturowym nie tak szybko się rozwija, jakby sobie tego życzyć należało, że niema w pracach nad jego podźwignieniem systemu, niema planu jednolitego, a przede wszystkim to, że podobnymi zadaniami zajmuje się zbyt szczupłe grono pracowników. Są to rzeczy, które wymagają, ażeby niemi zajmowano się stale, systematycznie, wytrwale, wymagają bardzo licznego zastępu pracowników. Tymczasem u nas niestety pojawiają się usiłowania także sporadyczne tylko, niema pomiedzy niemi łączności, niema w nich systematyczności.

Wniosek mój brzmi ogólnikowo: upraszam, iżby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby wspierał te usiłowania. Ale nasuwa się pytanie, w jaki sposób, czy okólnikami, pouczeniami tylko? Można by tu zrobić zarzut, że jest to czysta biurokracyjna metoda, że nie jest skuteczna. Lecz ostatecznie innej drogi dla Wydziału krajowego w wielu wypadkach niema. Ten i ów okólnik Wydziału krajowego pozostaje w niektórych Wydziałach powiatowych bez

skutku. To prawda. Ale sprawozdania Wydziału krajowego dowodzą, że zawsze przez częste powtarzanie okólników ostatecznie bez rezultatu one nie pozostają. Już w sprawach dotyczących nadzoru nad gminami, w sprawach drogowych i w wielu innych kierunkach taki wpływ informacyjny Wydziału krajowego, podawanie wskazówek, jak się robić powinno, co — i jak należy przedsięwziąć, było przyjmowane z wdzięcznością przez Wydziały powiatowe i zawsze znajdują się osobistości, gorliwe o dobro publiczne, które tych rad nie zaniedbują. Rzecz zaczęta, skoro jest żywotną, własną siłą rozrasta się i postępuje. Otóż chodzi mi o to, ażeby tak samo, jak dotychczas Wydział krajowy w sprawie nadzoru nad gospodarką gminną, w sprawach drogowych postępował i doprowadził już w tym kierunku do znacznych i pokaźnych rezultatów, ażeby ta czynność informacyjna i przewodnia Wydziału krajowego rozszerzała się także i na inne pola. Początki są już w rozmaitych kierunkach poczynione. Sprawami przemysłowymi zajmuje się Wydział krajowy już od szeregu lat i czynność ta doprowadziła już do wyników dość zachęcających. Biuro melioracyjne ma z każdym rokiem coraz więcej do czynienia; komisya rolnicza w swoim zakresie również coraz szerzej rozwija działalność. Czytając sprawozdania Wydziału krajowego z czynności jego, myślę, że jak ja tak i każdy z nas zapewne doznał tego wrażenia, że prace tego rodzaju zanedbano są rozrzucone, że niema pomiędzy niemi łączności. Nieświadomość doświadczeń faktycznych w innych powiatach poczynionych sprawia, że i wskazówki Wydziału krajowego nie zawsze doznają takiego posłuchu, jakby sobie życzyć tego należało.

Sprawozdania, przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie przedłożone, wskazują najwyraźniej na potrzebę takiego ożywienia ruchu u dołu w tych usiłowaniach, które stoją obecnie na porządku dziennym powszechnego zajęcia w Sejmie i po za Sejmem. Wszyscy oglądamy się na zachętę z góry. Tych jednak, którzyby się rzeczywiście jeli pracy, jest niestety bardzo mało.

Weźmy kilka przykładów. I tak w sprawach organizacji kredytu włościańskiego stwierdza wyraźnie sprawozdanie Wydziału krajowego, że Wydział krajowy i Bank krajowy, który wszyscy atakują, sami tej sprawie rady nie dadzą, że tylko wtedy załatwić ją będzie można ze skutkiem należyty, jeżeli po powiatach lokalne instytucje będą w dostatecznej ilości zakładane, i jeżeli one temi drobnymi sprawami, rozpryskującymi się, na miliony drobnych interesentów będą się zajmowały na

miejscu. Ani Wydział krajowy, ani Bank krajowy, same, chociażby niewiedzieć jakie pouchwalano tu dla nich polecenia tego załatwić nie zdołają.

Weźmy dalej sprawę emigracyi ludu. Jest to sprawa, która jak przyzna każdy, kto się nią zajmował cokolwiek wymaga także obywatelskiego działania u dołu, opieki racjonalnej, jeżeli chcemy odjąć ruchowi emigracyjnemu społecznie i ekonomicznie szkodliwe cechy, jakie on przybiera w niektórych miejscach, a wreszcie, ażeby poprzeć ten ruch w sposób racjonalny tam, gdzie jest on prawdziwie pożytecznym dla kraju.

Zastanówmy się także nad sprawą ubezpieczeń. Od siedmiu czy ośmiu lat Wysoki Sejm zajmuje się tą sprawą. Rezolucye Wysokiego Sejmu tyle razy były powtarzane, pozostając bez skutku i we Wiedniu i w kraju, że już rzeczywiście nie nowego w tym przedmiocie w tej Wysokiej Izbie powiedzieć się nie da. A przecież tego nikt zaprzeczyć nie może, że to jest rzecz doniosła, i że przez to, iż kwestya asekuracyjna nie jest tu załatwioną tak, jak załatwioną być powinna, kraj traci rocznie do trzech milionów zł. przez pożary, jak to wykazuje statystyka.

Ubezpieczenie na życie także mogłoby znakomicie podnieść ogół ludności ekonomicznie, jeśliby włościanin nie pozostawiał spadkobiercom samego tylko gruntu, ale nadto dziedzictwo zabezpieczone w sposób nie uciążliwy, drobnymi wkładkami na asekurację życiową dla innych dzieci, dla których gruntu nie wystarczy. Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, na którą się z natury rzeczy wszyscy w kwestyi asekuracyjnej przedewszystkiem oglądać się muszą, zajmuje w obec ubezpieczeń włościańskich stanowisko nieprzychylnie. Dyrektor tej instytucji p. Słonecki na ostatniem walnem zgromadzeniu wytłómaczył jasno i przekonująco, z jakich powodów to się dzieje. Oto dlatego, że interes włościański przynosi Towarzystwu pieniądze straty. Krakowskie Towarzystwo cierpi więc ten dział ubezpieczeń poniekąd tylko, jako ofiarę obywatelską, skoro on instytucji nie zysk, ale stratę przynosi.

Tymczasem, jeśli wglądnijemy w tę rzecz głębiej, to możnaby się przekonać, że kto wie, czy nie rozchodzi się tu tylko o sposób odpowiedni? I być może, że tylko nie odpowiadające celowi normy tego działu interesów narażają innych na współubezpieczonych na straty przez pożary włościańskie? Gdyby organizację tego interesu zastosowano do jego właściwości,

a nie traktowano tych ubezpieczeń drobiazgowych wedle szablonu dla wielkich ryzyk ustanowionych, mógłby się może asekuracyjny interes włościański pomyślnie rozwinąć. Ale do tego potrzeba pracowitego współdziałania czynników lokalnych i opieki obywatelskiej u dołu. Wówczas te ubezpieczenia rozpowszechniłyby się i rozwinęły bez szkody dla nikogo, a z pożytkiem dla kraju.

Przytoczyłem tylko kilka spraw, stojących na porządku dziennym obrad sejmowych, co do których uchwalane bywają rezolucyje teoretyczne, a w praktyce wykonywane nie bywają, a to tylko dlatego, że u dołu nie ma tego czynnika, któryby się nimi stale z należytą energią i troskliwością opiekował. Daleki jestem od tego, by czynić Wydziałom powiatowym zarzuty z tego, jakoby one zaniedbywały swoje obowiązki, jakoby nie spełniały tego, co spełniać powinny. Tyle jest do zrobienia, że rzeczywiście wszyskiem od razu z należytym skutkiem zajmować się nie można.

Wiemy, że jeśli czynności Wydziałów powiatowych w sprawach gminnych i powiatowych się rozwinęły, to trzeba było na to długich lat, nim to się ułożyło w system odpowiedni.

Zdaje mi się, że teraz po blisko 30-letniem istnieniu Rad powiatowych jest pora, by ich działanie i na inne pola się rozszerzyło.

Nie będę wymieniał tych Wydziałów powiatowych, które ze skutkiem zajmują się podniesieniem dobrobytu swoich powiatów. Z pewnością te Wydziały nie mogą się uskarżać, by w masach ludności nie znajdowały poparcia i wdzięczności. — Zależy mi na tem, by Wydział krajowy czy to przez odpowiednie informacje, przez badania fachowe, przez udzielanie technicznej pomocy a nareszcie przez subwencje, w należytem miejscu i mierze udzielane, usiłowania takich Wydziałów powiatowych poparł; aby doświadczenia zebrane uogólniał, innym na wzór podał, aby one nie ginęły bez śladu, by tego co dobre, innych nauczył, a to, co z doświadczenia okazało się nieodpowiedniem celowi, aby było użyte jako przestroga dla innych, by inne Wydziały powiatowe nie szły już tą drogą i nie narażały się na stratę i rozczarowania. To jest celem mego wniosku. Jest to pole tak rozległe, tyle przeróżnych wchodzi tu interesów i spraw, że dziś byłoby niemożliwością wchodzić w szczegóły. — Wniosek mój jest ogólnikowy, bo przekonany jestem, iż przy bliższem rozpatrywaniu jego nasuną się szczegóły, które gdy będą należycie zrozumiane, i wyswie-

cone, wzbudzą zainteresowanie się powszechne i ruch w kraju. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego wniosku do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Merunowicza do komisji gminnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. Do łaski marszałkowskiej złożono wniosek, proszę p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy, zmieniającej względnie uzupełniającej alinę 3. artykułu 16. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. dz. u. kr., o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych w tym kierunku, aby obowiązek miast i miasteczek posiadających własny majątek zakładowy do ponoszenia wydatków na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych, samą ustawą ściśle był określony i by mieszkańcy tych miast i miasteczek co do obowiązku ponoszenia ciężarów szkolnych z innymi obywatelami kraju byli zrównani.

Wnioskodawca:

Fruchtmann.

Dworski, Pohorecki, Słotwiński, Żardecki, Wiśniewski, A. Rayski, Klemensiewicz, d'Abancourt, Goldman, Michalski, Dr. Olpiński, Vayhinger, Szczepanowski, Jahl, Dr. Loewenstein, Romanowicz.

Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty; pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Jest jeszcze drugi wniosek, proszę o odczytanie.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Obwałowanie Wisły skutecznie się w ten sposób, że sypiały wały z jednej strony t. j. z prawej na przestrzeni pomiędzy Podgórzem i Niepołomicami.

Zważywszy, że zanim ukończone zostanie obwałowanie prawego brzegu, lewy brzeg w powiecie krakowskim zupełnie zalany zostanie podczas powodzi, która często się powtarza, a tem samem grunta ludności na lewym brzegu zostaną zupełnie zniszczone i ludność popadnie w ostannią nędzę.

Podpisani posłowie wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wygotował plany i kosztorysy obwałowania lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim i z wiosną 1896 roku aby rozpoczęto roboty.

Lwów 3. stycznia 1896.

Franciszek Wójcik,
wnioskodawca.

Karol Czecz, Potoczek, Data, Warzecha, Kramarczyk, Słotwiński, Hamorak, Klemsiewicz, Dr. Bernadzikowski, J. Bojko, Franciszek Krempa, Antoni Styła, Andrzej Średniawski, Dr. Olpiński, Dworski, Niebyłowicz, Winniczuk, Nowakowski.

Marszałek. Zgodnie z intencją p. wnioskodawcy umieszczę pierwsze czytanie tego wniosku na jednym z najbliższych posiedzeń.

Upraszam komisye, by zechciały dostarczyć na najbliższe posiedzenie, które się odbędzie we czwartek po ruskich świętach, materiału do obrad, zechcą przeto komisye sprawy drobniejsze dziś i jutro załatwić, abyśmy mogli je po ruskich świętach postawić na porządku dziennym.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. z następującym porządkiem dziennym.

Sekretarz p. Nleżabitoski (czyta):

Porządek dzienny
4. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 4. stycznia 1896 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina w sprawie emigracyi ludu.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna w sprawie prestacyj gmin miejskich na płace nauczycieli szkół ludowych.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy, a mianowicie:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krośnieńskiego;

b) z okr. wyborcz. myślenickiego;

c) z okr. wyborcz. rzeszowskiego;

d) z okr. wyborcz. tarnobrzeskiego;

e) z okr. wyborcz. wielickiego;

f) z kuryi większych posiadłości okr. wyborcz. brzeżańskiego (3 posłów);

g) z okr. wyborcz. złoczowskiego (3 posłów);

h) z miasta Krakowa (3 posłów).

4. Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 30.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

4. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 4. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Spis petycji.

Interpelacya p. Szweda w sprawie mundurków szkolnych.

Wniosek p. d'Abancourta w sprawie posłańców sądowych.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie za-
ległych wypłat gminom za dawne robocizny
drogowe.

Interpelacya posła Nowakowskiego w sprawie
regulacyi Sanu koło Torek.

Interpelacya p. Michalskiego w sprawie języka
urzędowego na kolejach i w żandarmeryi.

Wniosek p. Żardeckiego w sprawie reformy dro-
gowej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina
w sprawie emigracyi ludu.

Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna
w sprawie prestacyj gmin miejskich na płace
nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborach po-
słów na Sejm krajowy z kuryi gmin wiej-
skich okręgu wyborczego krośnieńskiego, my-
ślenickiego, rzeszowskiego, tarnobrzesckiego i
wielickiego; z większych posiadłości okręgu
wyborczego brzeżańskiego (3 posłów) i zło-
czowskiego (3 posłów); z miasta Krakowa
(3 posłów).

Uznanie ważności tych wyborów.

Przyrzeczenia poselskie.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wy-
boru 3 członków Rady nadzorczej Banku
krajowego i wybór tychże.

Wniosek p. Fruchtmanna z projektem do usta-
wy o pisarzach gminnych.

Wniosek p. Skalkowskiego w sprawie odnowy
przywileju bankowi austro-węgierskiemu.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie ustano-
wienia urzędu podatkowego w Kętach.

Wniosek posła Krzysztofowicza w sprawie na-
uczycieli wędrownych rolnictwa i kursów spe-
cjalnych.

Zapowiedź 5. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 40.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław
hr. Bardeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy
ks Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzi-
mier hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest,
Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr.
Zdzisław, Urbański.

Obecných posłów: 100.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwie-
ram posiedzenie.

Protokół z drugiego posiedzenia uwa-
żam za przyjęty, gdyż nie wniesiono prze-
ciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest
złożony w biurze marszałkowskiem do
przejrzenia. Upraszam p. sekretarza o od-
czytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski
(czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po
dzień 4. stycznia 1896.

101. L. s. 306. Wydział powiatowy w Zło-
czowie, przez p. Gnoińskiego, o sub-
wencyę na budowę drogi powiatowej
Złoczów-Ożydów — do komisji dro-
gowej.

102. L. s. 307. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Jahla, o wyższą subwencję na budowę drogi z Bystrawic do cukrowni w Przeworsku — do komisji drogowej.
103. L. s. 308. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Średniawskiego, o utworzenie w Myślenicach c. k. Sądu obwodowego dla spraw cywilnych — do komisji prawniczej.
104. L. s. 309. Magistrat m. Tarnopola, przez p. Pohoreckiego, o odpisanie zaległości należnej funduszowi szkolnemu krajowemu w kwocie 29.221 zł. — do komisji budżetowej.
105. L. s. 310. Reprezentacja gminy m. Leżajska, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie od płacenia nadobowiązkowej prestacji szkolnej w kwocie 670 zł. — do komisji budżetowej.
106. L. s. 311. Gmina m. Łańcuta, przez p. Żardeckiego, o niżenie prestacji szkolnej — do komisji budżetowej.
107. L. s. 312. Reprezentacja m. Żabna, przez p. Bojka, o wyjednanie u c. k. Rządu otwarcia apteki w Żabnie — do komisji petycyjnej.
108. L. s. 313. Gmina Świniarsko, przez p. Potoczka, o zarządzenie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Świniarsku — do komisji gospodarstwa kraj.
109. L. s. 314. Gmina i obszar dworski Janowice, przez p. Kramarczyka, o przyjęcie nadwyżki kosztów budowy szkoły na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
110. L. s. 315. Zwierzchność gminy Medenice, przez p. Olpińskiego, o przyjęcie kosztów utrzymania w kw. 92 zł. 42 ct. Jeli Taratajcio przyznanych gminie Kotar na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
111. L. s. 316. Zwierzchność gminy Brzezawy, przez p. Niebyłowca, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
112. L. s. 317. Gminy Łączki, Wojaszówka, Przybówka i Widacz, przez p. Datę, o zbudowanie mostu lub ławy na rzece Wisłoku w powiecie jasielskim — do komisji drogowej.
113. L. s. 318. Włościanie gminy Dolnej wsi, przez p. Bojka, o zniesienie zaprowadzonych rewirów rybackich i dzierżawy takowych — do komisji gospodarstwa krajowego.
114. L. s. 319. Izraelicka gmina wyznaniowa w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego, o podwyższenie subwencji dla tarnopolskiej izraelickiej szkoły głównej dla chłopców i dziewcząt — do komisji budżetowej.
115. L. s. 320. Rektorat c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, przez p. Pilata, o przyznanie głosu wirylnego rektorowi tej szkoły — do komisji prawniczej.
116. L. s. 321. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Drohobyczu, przez p. Wiśniewskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
117. L. s. 322. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Rzeszowie, przez p. Pogonowskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
118. L. s. 323. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Zaleszczykach, przez p. Chamca, o subwencję — do komisji budżetowej.
119. L. s. 324. Stowarzyszenie rękodzielników „Jad Charuzim“ przez p. Goldmanna, o subwencję — do komisji budżetowej.
120. L. s. 325. Towarzystwo pieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie, przez p. Polanowskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
121. L. s. 326. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencję na utrzymanie szkoły muzycznej — do komisji budżetowej.
122. L. s. 327. Takież Towarzystwo w Kólomyi, przez p. Zajączkowskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
123. L. s. 328. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie, przez p. Zamoyskiego przedkłada prośbę gości zakopańskich w sprawie budowy dróg tatrzańskich — do komisji drogowej.
124. L. s. 329. Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę na wydawnictwo popularnych książeczek dla ludu — do komisji budżetowej.
125. L. s. 330. Towarzystwo Panien Ekonomek, mające opiekę nad ochronką w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego o znaczniejszy datek na budowę nowej ochronki — do komisji budżetowej.

126. L. s. 331. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia w Przeworsku, przez p. Żardeckiego, o zapomogę na rozszerzenie szkoły — do komisji budżetowej.
127. L. s. 332. Wydział bursy gimnazjalnej im. ś. p. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie, przez p. Pogonowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
128. L. s. 333. Komitet Internatu w Sokalu, przez p. Krańskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
129. L. s. 334. Rada zawiadowcza Towarzystwa Bursy przemyskiej, przez p. Dworskiego, o jednorazowy datek na rzecz Towarzystwa — do kom. budżetowej.
130. L. s. 335. Wydział Bursy Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
131. L. s. 336. Włościanie gminy Kołkówki, przez p. Wójcika, o uwolnienie od płacenia prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
132. L. s. 337. Jan Pawłowski, kasyer pocztowy w Bochni, przez Wydział krajowy, o zaopatrzenie dzieci po ś. p. Granatowskim, b. dyrektorze krajowego składu publicznego w Krakowie — do komisji budżetowej.
133. L. s. 338. Józef Kołakowski, dyetaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, przez Wydział krajowy, o dożywotnie zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
134. L. s. 339. Nauczyciele szkół ludowych w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o przeniesienie ich z drugiej klasy plac do pierwszej — do kom. szkolnej.
135. L. s. 340. Julian Lityński, nauczyciel w Stynawie niższej, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do kom. szkolnej.
136. L. s. 341. Stefan Kawczyński, nauczyciel w Roztoczkach, przez p. Niebyłowca, o zapomogę tudzież o zarządzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw niemu i mieszkańcom Woli zaderewackiej — do kom. szkolnej.
137. L. s. 342. Tenże przez tegoż posła, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do kom. szkolnej.
138. L. s. 343. Jakób Nabak, nauczyciel w Wietlinie, przez p. Barwińskiego j. w. — do kom. szkolnej.
139. L. s. 344. Tomasz Markowski, nauczyciel we Lwowie, przez p. Michalskiego, j. w. — do kom. szkolnej.
140. L. s. 345. Amalia Windykowa, b. nauczycielka w Bochni, przez p. Hożarda, o dodatkowe wliczenie 15 miesięcy spędzonych w zawodzie nauczycielskim do emerytury — do kom. szkolnej.
141. L. s. 346. Janina ze Złochowskich Labitzka, nauczycielka w Zaleszczykach, przez p. Chamca, o zaliczenie czasu przerwanej w służbie nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
142. L. s. 347. Honorata Ziembowa, wdowa po nauczycielu, zamieszkała we Lwowie, przez p. Merunowicza, o stały dar z łaski — do kom. budżetowej.
143. L. s. 348. Sylwery Stroński, b. aptekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Olpińskiego, o podwyższenie pensji emerytalnej — do kom. budżetowej.
144. L. s. 349. Julianna Kukawska, wdowa po portyerze Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Michalskiego, o podwyższenie pensji emerytalnej lub o zapomogę — do kom. budżetowej.
145. L. s. 350. Konstanty Albrycht, słuchacz akademii górniczej w Leoben, przez p. St. Jędrzejowicza, o zapomogę z funduszu przeznaczanego na cele przemysłowe — do kom. przemysłowej.
146. L. s. 351. Karol Rybiński, słuchacz akademii handlowej we Wiedniu, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zapomogę lub stypendyum — do kom. przemysłowej.
147. L. s. 352. Jadwiga Strokowa, redaktorka pisma „Polskiego ludu“, przez p. Członka Sejmu J. E. ks. Isakowicza, o subwencję na wydawnictwo — do kom. budżetowej.
148. L. s. 353. Henryk Opieński w Paryżu, przez p. Romera, o zapomogę na kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.
149. L. s. 354. Klementyna Ludkiewicz, we Lwowie, przez p. Brunickiego, o subwencję na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
150. L. s. 355. Marya Marczak we Lwowie, przez p. Niezabitowskiego, o stypendyum lub jednorazową zapomogę na

- kształcenie się w grze na fortepianie— do kom. budżetowej.
151. L. s. 356. Marya Żychlińska we Lwowie, przez p. Polanowskiego, o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.
152. L. s. 357. Seńko Nebesny, włościanin w Pleszowie, przez p. Dworskiego, o jednorazową zapomogę na odbudowanie spalonego domostwa — do kom. budżetowej.
153. L. s. 358. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Czartoryskiego, o zmianę ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do kom. szkolnej.
154. L. s. 359. Wydział Towarzystwa „Rustan“ we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.
155. L. s. 360. Rzym. kat. parafianie z Trościańca wielkiego, przez p. Barwińskiego, o wyjednanie podwyższenia dotacji rz. kat. duszpasterza w Trościańcu — do kom. petycyjnej.
156. L. s. 361. Metody Biliński, nauczyciel w Dobrowlanach, przez p. Barwińskiego, o wliczenie 6 lat służby nauczycielskiej do emerytury — do kom. szkolnej.
157. L. s. 362. Julian Nasalski, c. k. profesor gimnazjalny i redaktor „Biblioteki dla ruskiej młodzieży“ w Kołomyi, o zapomogę w kwocie 500 zł. na cele wydawnictwa — do kom. budżetowej.
158. L. s. 363. Redakcja „Przedświtu“ i „Szkółki domowej“ we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencję — do kom. budżetowej.
159. L. s. 373. Wydział Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zoria“ we Lwowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
160. L. s. 375. Anna z Zarębów Kowalska we Lwowie, przez p. Chamca, o zapomogę — do kom. budżetowej.
161. L. s. 376. Helena z Książąt Sapiehów hr. Stadnicka w Nawojowej, przez p. Stadnickiego, o zarządzenie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w gminie katastr. Brzezna — do kom. gospodarstwa krajowego.
162. L. s. 377. Ks. Adam Sapieha, Leszek Wiśniewski i hr. Żółtowski, przez p. Szczepanowskiego, o kolej lokalną
- Borysław-Truskawiec-Stebnik — do kom. kolejowej.
- Marszałek.** Wniesione zostały interpelacje i wnioski. Proszę p. sekretarza Niezabitowskiego o odczytanie interpelacji.
- Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):
- Interpelacya
- do J. W. Pana Komisarza Rządowego.
- Drogą rozporządzenia wyłącznie tylko w jedynym kraju koronnym to jest w Galicyi zmuszeni są uczniowie szkół średnich nosić mundurki szkolne.
- Zważywszy, że przymus noszenia mundurków szkolnych wprost czyni trudnem a częstokroć uniemożliwia korzystanie z nauk uczniom biedniejszym, zwłaszcza pochodzącym ze stanu włościańskiego przeto podpisani zapytują:
1. Czy wiadomem jest c. k. Rządowi że mniej zamożni i biedni rodzice nie mogą synów do szkół średnich wysłać wskutek zaprowadzenia przymusu noszenia mundurki szkolnego.
 2. W obec znanej i tylekrotnie podnoszonej w Radzie państwa biedy u naszego ludu, czy i kiedy zamysła c. k. Rząd znieść przymus noszenia mundurki szkolnego.
- Lwów 4. stycznia 1896.
- Interpelant: W. Szwed.
- St. Nowakowski, A. Styła, Ostapczuk, Bojko, Okuniewski, A. Średniawski, Fr. Wójcik, Żardecki, Winniczuk, Krempa, Kramarczyk, Potoczek, Data, A. Z. Cielecki, Dr. Olpiński, Wachnianin.
- Marszałek.** Interpelację tę udzielił p. komisarzowi. Proszę o odczytanie wniosku.
- Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):
- Wniosek.
- Podpisani posłowie wnoszą:
- Wysoki Sejm raczy uchwalić:
- Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:
1. w czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa ustawę, zmieniającą postanowienia §. 21 rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 3. lipca 1854 (D. p. p. 169) i §. 2 rozporządzenia tychże ministerstw z 28. września 1858 (D. p. p. 166) w ten sposób, iż znosi się opłatę za doręczenia sądowe w kwocie po 17½ ct. dotychczas pobieraną i że doręczenia sądowe w sprawach cywilnych uskuteczniane być mają bezpłatnie;
 2. równocześnie wniósł ustawę, zmieniającą postanowienia §. 380 procedury karnej w ten sposób, iż skargi w sprawach karnych o przekroczenia z §. 487 do 497

u. k. mają być zaopatrywane odpowiednim stemplem w drodze rozporządzenia ustanowić się mającym i że dochodem tych opłat stemplowych mają być pokrywane wydatki na utrzymywanie posłańców sądowych.

Pod względem formalnym proponują podpisanymi odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej.

Lwów dnia 4. stycznia 1896.

d' Abancourt.

Wnioskodawca.

Jahl, T. Merunowicz, Dr. Jakliński, Vayhinger, Romanowicz, Fruchtmann, Szczepanowski, Dworski, Dr. Olpiński, Rotter, Loewenstein, Słotwiński, L. Wiśniewski, Pohorecki, Goldmann, Michalski, Pogonowski.

Marszałek. Wniosek ten zamieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. sekretarza Karatnickiego o odczytanie interpelacji.

Sekretarz P. Karatnicki (czyta):

Interpelacja

posła Okunewskoho i towarzysziw do c. k. komisarja prawytelstwennoho.

Pered 40 rokamy budowano strategicznyj hostyneć z Bereżan do Pidwołoczysk. Hromady widrobyły swoju czast' konkurencyjnu, ta krim toho były zmuszuwani do nadwyżky w roboti, za kotru nadwyżku obiciano jim zapłatu, dawszy arkusz, -kilko koždij hromadi należyt sia. Należyttist tuju wypłaczuwano małeńkomy czastiamy, ale najbilszoi czasty ne wypłacono szcej doty.

Na petycyji, wneseni z toji przyczyny wid dekotrych zponag, Wysokij Sojm rizeniem z dnia 5. lutoho 1895 wizwaw c. k. Prawytelstwo krajewe, szczo by siu sprawu rozslidyło i widpowidno połahodyło jiji w takij sposib, szczo tylko tym hromadam, kotrych należyttist' ne dosiahaje sumy 100 zł., może buty wypłata w ciłosty udiłena, a takim hromadam, kotrych należyttist' perewysshaje 100 zł., wynahoroda „mohłaby teper tilko tohdy buty wypłaćzona, koły hromada notarijalnoju deklaracyjeju zrecze sia 40% z należaczoi sia sumy, i wsich zresztouj pretensyj“ . . bez takojż o deklaracyji ne mohłaby ta należyttist' zadla nedostatocznosti fondiw buty wypłaćzona, ale hromady musilyby może jeszcze dowhyj czas czekaty na wypłatu tohdy, koły wsi czynni załehłosty toho fondu budut stiahneni.

Taka postanowa c. k. Namistnyctwa, chotia formalno przyznaje prawnist' pretensyj hromad, odnak w suszczynie jest' nesprawedlywa i nesłuszna. Hromadam, kotri swoju praciu, do jakoji ne były obowiazani, dały jeszcze pered 40 rokamy za obi-

cianu i pysmenno zaporaczenu jim zapłatu, należyt sia ta zapłata bez ohladu na te, czy i koły własty stiahnuť wsi załehłosty, kotre stiahnenie ony ewentualno mohlyby w bezkonecznist' prowolikaty, abo i zowsim załyszty. Własty ne możut tut uważaty sia lysze poserednykamy w stiahaniu załehłostej wid druhych storin, z kotrymy hromady ne mały nijakoho diła, ale ruczytelamy zapłaty. Żadanie, szczo by hromady zrekly sia 40% z należaczoi sia jim sumy, pidrywaje wiru w prawne bezpечeństwo i jest tym bilsze nesprawedlywe, szczo ony wże 40 lit czekajut na zapłatu i jim radsze należałaby sia wypłata ne tilko ciłoji sumy, ale i widsołkiw wid neji, czerez kotri ta suma wzrosłaby do 5-kratnoji welyczyny, pomynuwszy wże te, szczo hromady, okrim prymusowo na nych nalożenyh robıt, ponosyły tohdy, jak stwerdżujut szcze nyny żyjuczi świdyky, wsilaki neuprawnenni draczky, a nawit tiażki hnobłenia, osoblywo wid dozorcıw budowy dorih.

Zhadane żadanie c. k. Namistnyctwa jest' tym bilsze nesłuszne i nepolityczne, szczo hromady, do kotrych ono stawyt' sia, nachodiat sia perewažno w tychim połoženiu materyjalnim i ne hodni obihnaty swojich najpylniyszch potreb, czerez szczo hromadiane peretiażajut sia nadmirnymy tiaharamy, kotrych ne możut wże wyderżaty, tak, szczo sesia obstawyna pomiż ynszymy przyczyniaje sia takoz do hromadnoji emigracyji naszoho narodu i krajnoho jeho newdowolenia.

Z tych przyczyn zapytujut pidpysani: „Czy i szczo hadaje c. k. Prawytelstwo zrobyty, szczo by należyttist' prypadajucza hromadam za nadwyszkowi roboty przyhadanych dorohach, była jim w sej czas i w ciłosty wypłaćzona?“

U Lwowi dnia 3. sicznia 1896.

Dr. Okunewskij, T. Zajaczkiwskij, St. Nowakowski, Ostapczuk, Nebyłowec, Data, Bojko, A. Średniawski, A. Styła, Wachnianyn, Kulczycky, Barwiński, Karatnickij, Kramarczyk, Krempa, Dr. Olpiński, Zardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie następnjej.

Sekretarz P. Karatnicki (czyta):

Interpelacja

w sprawi miscewoji regulacyji Sianu koło Torok i t. d.

Pysmom z dnia 20. weresnia 1894 roku cz. 2306 zawidomyw Wydił Rady powitowoji peremyskoji zwerchnist' hromadsku w Torkach, szczo wid Wydiłu krajewoho buw powidomljenyj reskryptom z dnia

13. sierpnia 1894 cz 23166 o tim, szczo przyznana z krajewoho fondu powenewoho subwencya na rekulacyju Sianu koło Torok, Pozdiacza, Nakła, Stibna i Stubenka ne może buty zużytkowana w timże 1894 roci, bo c. k. Namistnyctwo zadła braku planiw ne mohło zarjadyty budowy do kincia czerwnia 1894 roku! Z toji przyczyny Wydił krajewyj widnis sia do c. k. Namistnyctwa o przyładzenie potribnoho projektu, szczo by taja miscewa regulacyja mohła buty wykonana bodaj w buduczim, to je w 1895 roci. Tymczasom mynuw wże 1895 rik, a neuregulowanyj Sian w zhadanych selach szczo roku roku robyt wlyczezni szkody, a w ostatnych czasach, to jest w dwoch rokach w samych Torkach pidmułyła i zabrała woda szczo najmensze 10 morgiw gruntu, szczo buło sprawdzene geometrom powitowym.

A szczo subwencyja krajewa na tuju miscewu regulacyju wże wid 1894 roku leży bez użytku, dlatoho pidpysani zapytujú Jeho Ekscelencyju Pana Namistnyka:

Jaka jest przyczyna tak dowhoho pederżania seji sprawy w c. k. Namistnyctwi i czy dumaje Prawytelstwo w jak najkorotszym czasi poczynyty wsi zalezaczi wid neho kroky, szczo by zaraz z poczatkom wesny 1896 roku przystupleno do seji regulacyi i takim sposobom ochoronyty zhadani sela wid dalszoji szkody?

Liw dnia 4. sicznia 1896 roku.

Stefan Nowakowskij w. r.

Andrzej Średniawski, Franciszek Krempa, Bojko, Wójcik, Styła, Winniczuk, Ostapczuk, Potoczek, Data, Wachnianin, Kramarczyk, Karatnicki, Okuniewski, Zajackowski, Kulczyckij.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza Urbańskiego o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do pana komisarza rządowego.

Na posiedzeniu z dnia 4. lutego 1895 powziął Sejm następującą uchwałę:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 i całego ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869 (Dz. u. k. Nr. 24) po myśli i ducha tych rozporządzeń ściśle i bez uchylania się od tych postanowień stosował“.

Gdy dotąd niewiadomo, jaki skutek ta uchwała odniosła — zapytują podpisani:

„Co uczynił c. k. Rząd wskutek po-

wyższej uchwały i jakie w tym przedmiocie poczynił zarządzenia.“

Interpelujący:

M. Michalski.

Jahl, Fruchtmann, Żardecki, Vayhinger, A. Rayski, Romanowicz, Rotter, Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Dworski, Dr. N. Loewenstein, T. Merunowicz, Pogonowski, L. Wiśniewski, Słotwiński, Pohorecki, Szczepanowski, Dr. Jakliński, Dr. Olpiński, d' Abancourt.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz P. Urbański (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że obowiązująca ustawa drogowa wskutek nierównego rozkładu ciężarów jest niesprawiedliwą;

zważywszy, że do równomiernych opłat jako podstawa obliczenia służyć może jedynie wysokość opłacanych podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy drogowej, oparty na następujących zasadach:

1. Prestacye w naturze znosi się w zupełności.

2. Do budowy i utrzymania dróg gminnych przyczyniac ma się tak gmina jak również i obszar dworski opłatą w gotowych pioniądzech

3. Gmina i obszar dworski płaci należytość rozłożoną równomiernie jako dodatek do podatków bezpośrednich.

4. Przypadającą zapłatę w gotowiznie wolno będzie odrobić w naturze i w tym celu Rada powiatowa oznaczy corocznie wartość dnia roboczego.

5. Obowiązek obszarów dworskich wydawania materiału drzewnego o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5% dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich, znosi się w zupełności.

6. Budowa i utrzymanie mostów należy pod bezpośredni zarząd Wydziału powiatowego.

7. Fundusz powiatowy dróg gminnych powstaje z dodatków do podatków nałożonych przez Radę powiatową.

Lwów, 3. stycznia 1896.

Bolesław Żardecki,
wnioskodawca.

Kramarczyk, Warzecha, Dworski, Goldmann, Fruchtmann, Dr. Bernadzikowski, Fr. Krempa, Vayhinger, Wójcik, Löwenstein, Data, Potoczek, Dr. Olpiński, Klemensiewicz, Słotwiński, L. Wiśniewski,

M. Michalski, A. Styła, A. Średniawski, Jahl, Bojko.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na najbliższem posiedzeniu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Wachnianina w sprawie emigracyi ludu. (Al. 69). Do uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Wachnianinowi.

P. Wachnianin. Wysokij Sojme!

Ruski Posły poruszyły sprawę po mojej hadci duże ważnu dlatoho, bo emigracya przybrała w poślidnych czasach majże charakter epidemicznyj u wschidnij czasty kraju.

Sprawa emigracyji jest ważna i pekuca. Ona dotykaje najbilsze żyznenni interesy kraju. Zaniaty sia neju jest obowiązkom wsei suspilnosty jak i prawytelstwa, a wże przedowsim najwyższoho zakonodatnoho tyla krajewoho. Jak pry wsiakej chorobi, tak i tut treba przedowsim postawyty dokładnu diagnozu a widtak doperwa prystupyty do terapii, t. j. najty widpowidni ciluszci sredstwa i podaty ich nedużomu organizmowy, tilko, borony Boże, ne w homeopatycznych dozach.

Szczo do suty emigracyi, to ona jest tak stara, jak staryj rid ludzkij. Wsiaki wijny zaborecz, wsiaki peresełenia narodiw serednowieczni i kolonizacya wsich wikiw ne sut' niczym inšzym, jak łyseh riżnymy postatiami emigracyi. Osnovu tych projaw, w proczim zowsim przyrodných, treba szukaty w instynkti samouderżania narodiw. Emigracya jest pry tim i znamenem rozrostu ekspazywnoi syły narodiw i nakoły by nasza emigracya była wypływom toi syły, ja by ne trewożyw sia neju, bo ona wyjšła by w chosen narodu. Odnakoż, na žal, tak ne jest'.

Pryczyna dijtna emigracyi brazylijskoi leżyť w inšzych obstawynach. Zakim odnak prystuplu do pojaśnienia tych obstawyn, pozwolu sobi przyhadaty, szczo u nas emigracya widbuwałaś i widbuwaje sia wid jakich kilkadiesiąty lit. Nasełenie Hałyczyny emigruje w riżni storony świta, nawit' i po za okean.

Na perszim plani stoit' tut emigracya do piwnicznoi Ameryki.

Ona jest zowsim racyonalnoju. Cileju její jest: zarobok, splata dowhiw, zakupno zemli i poprawa gospodarstwa.

Sud'ba wsich tych emigrantiw obezpečena. Syła narodu naszoho czerez te ne propadaje, a kraj szcze i zyskuje, pozajak, o skilko można było na pocztach prowiryty, w poślidnych desiaty rokach emigranty

amerykański prysłały dwa i piw miliona hotowoho hrosza do kraju. Protyw takoi racyonalnoi emigracyi ne można prote i wystupaty, tym meńcze, szczo emigranty zawęły u sebe w piwnicznij Ameryci dobru organizacyu, a nakoły z widtam wertajut do kraju, to wertajut nawit' bilsze oblahorodneni.

Meńszyj ruch emigracyjnyj projawlaw sia u nas w riżnych litach w riżni storony, prymirom: do Rumunii i Besarabii z Pokutja; z zachidnoi Hałyczyny do kopałeh uhła na Szlesku, w najnowiższych czasach do Bosny i Bołharyji, a w samim kraju: z zachodu na wschid. Takij ruch jest riwnoż racyonalnyj a może nawit' koniecznyj. Pered trema litamy zwernuła sia emigracya do Rosyi i jak zwistno spyneno její łysz posredstwom konwencyi z Rosieju.

Szcze meńszyj ruch emigracyjnyj widbuwaje sia na naszych oczach, czy to na żyywa do Rosji, czy do Uhorszczyny; czy z bir na doły, w czasi sinokosiw. W kińcy jest takož przyrodnoju emigracyja z seł do mist, chotia u nas mista ne dostawljajut selańskim peresełenciam toho zaribku, jakij dajut im mista druhych koronnych kraiw. Analogiczni dwyżenia emigracyjni widbuwajut sia ne tilko w Austriji, ale i w susidnij Rosji, de, jak widomo, widbuwaje sia prawylnyj ruch emigracyjnyj z piwnicznoi lisnoi Rosji na czornozem sereduszczoj i stepy połudnewoji Rosji, a zwidty znow do fabrycznych zawodiw tak zwanoi Nowoi Rosji. Z dejakich gubernij, de rilnyctwo mało procywtaje, jak z charkiwskoi, połtawskoi, katerynosławskoi i chersońskoi pereselaje sia kożdym korabłem, szczo jide z Odessy czerez Suez do pryamurskich zemel 80—100 rodyn.

Analogicznym ruchom jest' emigracya z Irlandyi do piwnicznoi Ameryki, jak i kolonizacya, jaku dewerszujut derżawy: Anglija, Francyja, Hollandya, Ispania i Portugalia wid dawna do swojich kolonij zamorskich. To jest' ruch sponukanyj koniecznostiju, ruch, kotryj kripyť syły zhadanych derżaw.

Ja naroczno podaw sej pohlad na ruch emigracyjnyj w Europi, szczo by moż poriwnaty, czy nasza emigracyja posidaje znamena tych opravdanych ruchiw emigracyjnych, jaki widbuwajut sia deinde. Odnakoż meni zdaje sia, szczo o emigracyi brazylijskij toho skazaty hodi.

Jakaż była geneza toi emigracyi? Mabut' bude se kożdemu z nas zwistno — bo buło se oholoszone w swoim czasi w uriadowij „Gazeti lwiewskij“ — szczo w Brazylji zawiazalo sia towarystwo „Societá

brasiliana metropolitana⁴, kotre pryniało na sebe obowiazok, dostawyty brazylijskij derżawi w desiaty rokach oden milion ludyj.

Se towarystwo operowało z razu w Italii i, o skilko widomo, wyweżło z wid-tam, szczo najmieszce piw miliona ludyj do Brazylji. A korystało ono imenno z finansowoi kryzy Italii i z kryzy rilnycozi w Sycylii Koły widtak ne stało tam materyału wywozowoho, to „Societá Brasiliana“ zwernulaś do nas i na piwnicznu Uhor-szczynu.

Dlaczego? Dlatoho, bo u nas połe do wsiakoi agitacyi duże sposibne, bo u nas, żal skazaty, mało proświty.

Legandy, szczo Ort, pokijnyj archikniaź Rudolf, archiknahynia Stefania, abo, jak skazaw poważanyj posoł Piniński, sam cisar kłyczut ludyj do Brazylji, — taki legandy, neoprawdani, wziati prosto z woz-ducha, poruszyły temnu masu naroda bil-sze, jak każda inča prawdywa wist! Do toho przyczyniły sia i mity o szyrokich wolnych polach, o bujnych sinożatiach, o li-sach a nawet o peczerach diamentowych, jak se podały nasi dnewnyki w najnowij-szych czasach.

Agenty były prote tymy towczkamy, szczo perszi rozbudyły u nas horiaczku emigracyjnu do Brazylji. A majut ony pry tim i dobru nażywu, bo za mužczynu pła-tyt towarystwo 60 zł, za żeńszczynu i dy-tynu po 30 zł.

Druhoju perynynojnu, dla kotroi agi-tacya toho towarystwa brazylijskoho zwern-ulaś w nasi storony, jest powno nuźda selańska. Do toho pereświdenia, szczo nuźda selańska jest hołownuju przyczynojnu emigracyi, pryjšło i prawytelstwo i Wydił krajewyj, kotre z pochwalnoju rewnostju zaniały sia seju sprawojnu, wże wid kilko-ch misiaciw.

Dlatoho i ne potrebuju ja szyroko roz-wodyty sia nad przyczynamy emigracyi, a ditknu łysz korotko wsich tych obstawyn, szczo złożyłyś u nas na ubožestwo selan.

Toż perszoju przyczynojnu toho uboże-stwa bude pewno pereludnienie. Daty staty-styczni, jaki podaje Wydił krajewyj, pokazu-jut nahladno, szczo populacya Hałyczyny wid 1880—90 r. zrosła znaczo, bo poło-wynu miliona, a do 1895 roku do miliona ludyj.

Cikawym pry tim jest toj projaw, szczo w dawnych rokach imenno wid r. 1830—1860, populacya kraju naszoho ne rosła tak nahło.

W dawnych kwadryenniach rosła ona zwyczajno o 100, 106, 150 a najbilsze o 190 tysiacz. A były i taki периоды, de na-

selenie zmeńszaloś. Aż w najnowijszych czasach, wid r. 1858—69 i piźnijsze rosłe naselenie Hałyczyny nadmirno. Ne znaju, czy widhadaw ja przyczynu toż nahłoi pro-gresyi, ale zwernu uwahu paniw na te, szczo rozdrobienie gruntiw mohło wpły-nuty znaczo na pereludnienie kraju ta szczo i imigracya żydiw z Rosyi do Hałyczyny przyczyniłaś do seho duże. A tut, za toj czas, zemli ne prybuło ni trochi dla meń-czozi posiłosty, kotra, jak znajemo, posidaje 57% z wseho prostoru kraju.

Dumaju pry tim, szczo mij pohlad ne stoit odynokoko. Lude z prowincyi, szczo żyjut blyższe z narodom, prychodiat riw-wnoż do pereświdenia, szczo małożemel-nist jest odnoju z przyczyn emigracyi.

Na dokaz toho naj posłużył „Gazeta Brodska“, de baczu poważnu seriu artyku-liw pid napyseju: „Nasze położenie“. Tam czytaju, szczo emigracya w bridskim po-witi poczalaś doperwa w serpniu seho ro-ku i szczo z wesnoju ruch sej napewno zbilszyt sia. A za przyczynu emigracyi po-daje autor tych artykuliw neproporcjonal-nist czysła ludnosty do zemli. Tam wyczy-słeni i ti hromady, de panuje małożemel-nist i tam stoit skazano, szczo w tych 17 hromadach jak raz poczaw sia ruch emi-gracyjnyj.

Dalszoju przyczynojnu nuźdy selan jest nadmirne rozdrobienie gruntiw selańskich.

Piśla dat statystycznych, szczo ma-but nam wsim zwistni, majemo w Hały-czyni czwert miliona takich gospodariw, a radsze proletaryiw, kotrych posiłist ne perechodyt dwoch morgiw zemli, szczo po-sidajut nawet połowynu morga abo i kilka zahoniw a takich, szczo pisidajut dwa do piaty morgiw, czysłymo 150 tysiacz. Ja nazwaw ich proletaryamy, bo ne rozumiju, czy takij dwomorgowyj gospodar może ra-cyonalno zemlu swoju sprawyty i czy mo-że ona wystarczyty na uderżanie jeha, jeha rodyny i na zapłatu podatkiw-i wsich tiahariw? Nakoły do toho dodamo, szczo gospodarza w zahali jest u nas w dejakich storonach duże prymitywnojnu, archaicznójnu; szczo toj małożemelnyj gospodar ne jest w możnosty hoduwaty towar; szczo win połe swoje uprawlaje bez pohnoju i zasi-waje jeha łychym kupłenym u żyda nasi-niem, to musymo przyznaty, szczo pry ta-kich obstawynach selanyn nasz musyt hir-ko biduwaty.

Na dokaz toho, szczo pry takij ne-racyonalnij gospodarci selanyn nasz, a po-pry neho i bilszyj włastytel ne może z zemli wydobyty takozż skilkosty produk-tiw, jak deinde, w inčych krajach, po-zwolu sobi nawesty kilka czysel.

I tak, na prymir, wydaje oden hektar zemli w Anglii 30 hektolitriw pszenyci, w Belgii 25, w Czechii 17, a u nas 1ysz 12. Oden hektar wydaje w Czechii 16 hektolitriw żyta, u nas ledwy 11.

Widtak przyczynou nuźdy selańskiej jest małowocinnist rilnychych płodiw, sponukana zamorskoju i zahranychczynou konkurencyjeju, nedostatkom stałych zbożowych torhiw dla produźy hałyckoho zbiža, wysokimy frachtamy perewozowymy na austrijskich zeliznyciach, perekupnyctwom, t. j. rozdileniem producenta wid konsumenta; ringamy zbożowymy i sztucznym obnyźuwaniem ciny zbiža czerez birzy zbożowy.

Dalszoju przyczynou ubożestwa selańskoho jest obdowżenie zemli. I tut možna znow nawesty dokazy, szczo te obdowżenie, na žal, ne zmeńczaje sia, a bezperrywno roste i zmahaje sia w dosyt skorij progresyji.

Na koły pryhlanemo sia 1ysz tabularnym dowham, to i pobaczymo, szczo w Hałyczyni obtiażenie zemli dowhamy roste beznastanno w bilziej i meńczij posilosti. W 1868 roci wynosyły dowhy bilsozi posilosty 112 milioniw złr., w r. 1892 180 milioniw. Meńcza positist buła w r. 1868 zadowżena na 15 milioniw, w r. 1892 na 75 milioniw złr. A nema nadiji na splatu, bo baczymo, szczo obdowżenie hipotekarne roste bez pezerwy i w druhyh krajach koronnych, chotia w meńczij proporciji czym u nas. Na splatu dowhiw ne pozwalaje zahalna kryza rilnycza w Europi.

Dalszoju przyczynou bidnoty selańskoi sut bezperezčno newroźai poślidnych lit po przyczyni okremoho a dla rilnyctwa tak nekorystnoho klimatu w kraju naszym. Koły zachidna Hałyczyna stoit bodaj w czasty pid wpływom prawylnijszoho klimatu okeañskoho, to wschidna ezast kraju terpyt wid czysto-kontynentalnoho klimatu z jeho ekstremamy, czerez szczo uprawa zbiža u wschidnij Hałyczyni jest dijsnoju hroju w loteriu. (Głosy: *Tak jest!*) Toż i ne dywnycia, szczo bud'to najkrasza zemla podilska dostawlaje najbilsze czysło emigrantiw.

Do nuźdy selańskoi przyczyniaje sia i nedostatok melioracyj, sponukanyj nedostatkom fondiow melioracyjnych. Kraj nasz za nadto bidnyj, szczob buw w syli łożyty znacznijszi sumy na tuju cil, a derżawa jest znow za skupa, a może nawet i za bidna, szczob ricžno dodawała nam bilszii sumy na melioracyi. Seż zwistna ricz, szczo towarystwa nasi hospodarski ledwo żywotijut.

Wprawdi pobilszeno teper w radi derżawnij fond melioracyjnyj, ale czy z toho fondu budut mohły i nasi selane chisnowaty? Sumniwajuś. Se dla nych za tiażka maszyna.

Odnou z hołownijszych przyczyn nuźdy selańskoi jest widtak brak dobrych pasowysk i społuczenyj z tym upadok hodowli towaru.

Jak wełyke znaczenie maje hodowla towaru dla selanyna, se možna rozpiznaty koły 1ysz trochi blyższe pryhlanemo sia hospodarstwu selan naszym w horach i poriwnajemo jeho z hospodarstwom na dołach.

W powitach: Dołyna, Kałusz, Kosiw, Liśko, Stare Misto, Stryj i Turka prypadaje na sto ludyj towaru rohatoho 51—68%. W Kosowi prychodyt szczo do toho znacznyj procent oweć. Ale w powitach ternopilskim i druhyh, de jak raz projawyłaś emigracya, procent rohatoho towaru wynosyt ledwy 22—23. A se czejże zwistna wsim sprawa, szczo selanyn nasz ne w syli zaplatyty podatok z dochodiw gruntu swoho, tylko z tak zwanoho prychowku. Koły toho prychowku nema, to zalahaje i podatok, bo zemla ne daje jemu nawit dostatecznych sredstw do żytja.

Tuti nasuwaje sia pytanie, czy sprawdi ne buło by poradno, postaraty sia o se, szczoby postepenno, hromadi po hromadi, czy to w dorozii ewentualnych parcelacij, czy w ineczij jakij nebud' sposib dawaty ne zemlu, ale peredewsim dobri pasowyska?

Ja sposterihaw w czasi poślidnych wakacij żytie naszym selan w horach.

Koždyj z nych posidaje, jak to każut, 1ysz kłopot' pola, a ciła intenzywnist' hospodarska zwernena na hodowli towaru czyto rohatoho, czy oweć. I chotia w takich selach na 200 gazdiw 100 derżyt chudobu na połowynu z żydom-kupcem na swojij paszi, a na wesnu prodaje na torzi i diłyt sia zyskom po połowyni, to mymo toho zaprymityw ja, szczo koždyj gazda maje sia tam nesuhirsze. Majetok joho leżył w hodowli towaru.

Dalszoju przyczynou nuźdy jest pidwyższenie podatku gruntowoho neszczastlywoju reformoju podatkowoju z r. 1882. Hirsza zemla ne mogła buty wyższe opodatkowana, ale łuczczu opodatkowano podwijnio i potrijno.

I tut znow nasuwaje sia dokaz, szczo jak raz podilska zemla, de podatok gruntowyj podwojeno abo potrojeno, dostawlaje nam teper najbilsze materjału emigracij-

noho. A ne zabuwajmo pry tim na toje, szczo podatok gruntowyj jest pidstawoju do obczyslenia wsiakich dodatkiw kraje-nych, powitowych i hromadzkich, jak takoz wsiakich prestacyj i konkurencyj. Nakoły podatok gruntowyj podnis sia, to zrosły i wsi dodatki.

Dalsze možna z pewnostiju skazaty, szczo pryczynoju nuždy jest nesprawedlywyj katastr gruntowyj.

(Głosy: Tak jest!)

A nakoły chto, imenno prawytelstwo, schotiło by se zapereczyty, to ja ukažu na tysiaczi nepolahodzenych dawnych reklamacyj, kotri kyneno do kosz. A i teper nawit, koły ewidencyjni geometry poczaly rewiziju katastru, poczynajut wze ludy z rżnych storin narikaty na te, szczo geometry powerchowno, ne pryderżujuczys prypysiw ministerjalnych, zachodiat sia kolo dila; szczo ne klyczut do sei rewiziji ni wjitiw, ni storin, ni znatokiw zaprysiażenych; szczo ne rozkopujut zemli i ne hladıat jaka skiba i jakij pidkład, szczo w zahali ne wsi geometry pryderżujut sia rozporiadzeń ministerjalnych, a postupajut duze czasto piśla swoho wpodobania.

Pry klasyfikowaniu gruntiw treba szcze i na te klasy wahu, szczo z gruntu na pozir dobroho možna wprawdi poczysłyty wysokij czystyj dochid w dolisznij Austriji abo na Morawi połudnewij, de klimat posidaje bohato tepla i wochkost riwnomirnoi. Ale u nas, po pryczyni naszoho chimernoho klimatu, toho czystoho zysku i na pozir dobra zemla prynesty ne może.

Dalszoju pryczynoju sut' wysoki i najriżnorodnijszi należytosti prawni, imenno pry spadczynach i druhych transakcijach zemelnych. Dlatoho z radostiju wytaju ja wnesenie towarysza posła Pinińskiego, szczo by pry spadczynach wartosty 500 zł. zowsim znesły należytist' spadkowu.

Tut pozwolu sobi takoz zamityty, szczo posł Piniński pewno ne dla popularnosti, jak se dekotri dnewnyki skazały, postawyw zhadane wnesenie, a łysz w ponimn pereswidczeniu o jeho potrebi, tym bilsze, szczo postawyw win se wnesenie wze w lutim 1894 r. w Radi derżawnij.

Dumaju, szczo ne tilko u pewnych dnewnykiw i ludyj jest serce dla naroda, ale szczo ono bje sia i w naszij hrudy.

Dalsze wytaju takoz rado wnesenie p. Pinińskoho na uderżawnienie notariatiw. Mihby ja bohato nawesty deczoho, szczo rozkazujut selane na toj temat. Ale zannadto poważaju stan notariw, jak szczo by maw ja tut wystupyty z zamitamy. Ne w osobach a bilsze w prypysach leżyty lycho.

Skažu tilko szczo oden z naszych posliw pry zakupni zemli wartosty 50 złr. musiw zaplatyty 15 złr. wsiakich taks i kosziw. (Głos: tak jest.) Notaryat ne powynen buty prywatnym predpryjemstwom ale uriadom.

Dalszoju pryczynoju nuždy jest nedostatok postijnoho zaribku. Zasterihaju sia pry tim, szczo nas narid zwaty linywym.

Nakoły win może ne wytrwałyj w praci, to podumajte pry tim o tim, jak win widżywłaje sia. Sły na zachodi Mazur łuczsze robyt, to win i łuczsze widżywłaje sia. Selanyn nasz każe: U nas jest' zarobok (tam de nema lisiw) ale jakij!? Dwa tyzdni pry żnywach, dwa tyzdni pry baraboli, a potim oden druhij distane zarobok, jak pidkupyty toho, kotryj klycze na robotu.

Se, moi panowe, tilko szkic pryczyn kryzy rilnyczoj w zahali a ciłkowytoho upadku dobroj połowyny naszoho selahstwa.

Nasuwaie sia teper pytanie chto emigruje? Najbidnijszyj ni bo ne maje o czim. Emigruje serednia klasa 2, 3, 4 morgowa, pomynajuczys tych, szczo emigrujut z łehkodusznosti.

Jeslyż tak riezzy zložyliś, to po wsim tym možemo skazaty o sobi, szczo my duze chori, szczo na treba osnowno i wsestoronno zastanowyty sia nad położeniem naszym i rilnyctwa w kraju. Jesly zważymo, szczo w r. 1864. z bilszych posilostyj w rukach ne hospodariw a kapitalistiw buło wseho na wse 64. majetkiw a w r. 1893. czysło tych kapitalistiw a zarazom wlastyteliw bilszych posilostyj zrosło na 630, to zdajet' sia meni, szczo i bilsza posilist' stoit' pered hriznoju kryzoju, (głosy: tak jest.) a szczo meheza posilist' wze zrujnowana.

Zachodyt' teper pytanie, jakich likiw należałoby po tij diagnozi prydbaty dla choťia by chwylewoho podwyhnenia naszoho nedużoho organizmu? Likom proty temnoty jest łysz prošwita. W ciłyj kraj powynni my kynuty oklyk: wsia suspilnist naj zachodyt' sia kolo prošwiczienia temnijszoho brata, bez ohladu na narodnist' i stan. Proty nuždy sut' dwa hołowni liki, raz: obłehczenie tiahariw, druhe: pomiecz pozytywna, czerez zakładanie instytucyj, zmahajuczych do dwyhnenia rilnyctwa w zahali i wsioho, szczo z rilnyctwom zwiazana. (Głosy: tak jest.)

Szczo do obłehczenia tiahariw, to wprawdi bohato spraw w tim napriami ne należyt do naszoi kompetencyi. Ale zdajet sia meni, szczo Sojm maje prawo, prynu-

katy Prawytelstwo do jak najskorszo perewedenia wseho, szczo dla rilnyctwa wydaje sia buty koniecznym.

Na perszim misicy stoit zanedbana reforma podatkowa, kotra selanam i w zahali wsim chliborobam podawala nadiju na oblehčenje podatku gruntowoho o 10—15%, a domowo-klasowoho o 20%. Tuju reformu podatkovu treba pryplnowaty i perewesty tak, szczo by sprawdi krajewy chosen prynesla.

Dalsze treba, szczo balycka delegacya u Widny upimnula sia riszczu, o obnyženie kontyngentu podatku gruntowoho i to ne o oden milion, jak tam predkladano, bo tohdi ledwy 200.000 zł. prypalo by na nasz kraj, ale bodaj o 5—10 milioniw na Dolytawszczynu. Se w wydu kryzy rilnyczoi jest dokonecznym.

Dalsze treba dla nas sprawedywoho i sowistno perewedonoho katastru gruntowoho, reformy prawnych nalezytostyj i sprawedywyszcho rozkladu tiahariw, nalozonych zakonamy krajewymy. A jest i tut ne malo roboty. Widtak potreba uproszczenia i udeszewlenia administracyi autonomicznoi. (*Głos: Tak jest.*)

Ne wystupaju tut z zadnym wnese- niem, ale pytaju: czy ne czasby zlyty w odno rady powitowi z starostwamy? Czy ne czas obmezity poruczenyj hromadam kruh dilania? Nad symy pytaniamy moznaby objektywno podumaty.

Szczo do pozytywnoi pomoczy, to peredowsim zaluju, szczo projekt buwszcho ministra rilnyctwa gr. Falkenhayna, do kotroho prystupyw i nynisznyj minister gr. Ledebur, szchez w Radi derzawnij z poriadku dnewnoho. Projekt toj stremiw do zakladania rilnychych spilk i rentowych gospodarstw. Wprawdi czulymy zakidy, szczo ne mozna buło na toj projekt prystaty, bo maw win maty trochy prykraski socialistycznoi, szczo niby to staranos chliborobiw uderzawnyty. Ale serio podumawszy, zamist sej bezosnownyj.

Z druhoi storony zakydano znow, mow to projekt gr. Falkenhayna ciu akcyu gospodarczu chotiw zentralizowaty. Jesly tak, to perewedim jeha autonomiczno, ale zrobim! Grunt do toho majemo, bo u nas jest mabut do 500 kruzkow rilnychych, nad 500 czytaen „Proswity“, kilkasot kramnyč „Narodnoi Torhowli“, do kotrych lyszien dalszu robotu treba nawiazaty. Projekt spilk selańskich ministra Falkenhayna mih podaty selanam pomocnu ruku w rıznorodnych napriamach. Spilki ti mały zianatys: wyrobom i dostawoju dobrych pohnoiw, dobroho nasinia, dobrych priborow ril-

nnych. Ony mały zblyzity producenta bezposeredno do konsumenta, szyryty obrazowanie rilnyche czerez lekcyi, konferencyi, wydawnyctwa, biblioteki; czerez zakladanie wzircewych gospodarstw, wystawki lokalni, spilki dla hodowli towaru, spilki moloczni, syrni i t. d.

Ony mały dostawity selanam najdeszwszyj kredyt, nauczity ich oszczadnocy, naklonity do asekuracyi majna. Ony mały ich czerez zakladanie ssypiw zbozewych zachoronyty pered przedniwkamy i t. d.

Wse to lezyt u nas oblohom majze, a wse to treba wnesty spilnymy sylamy do tych 500 kruzkow rilnychych, do tych czytaen „Proswity“ do tych 30 widdiliw towarystwa gospodarzkoho, do tych 200 kas zadatkowych i do istnujuczych 2.600 kas hromadzkich, szczo lezat majze bezuzyto- czno. Ne treba nam wydumowaty szczo nowoho, ale naslidowaty to, szczo baczymo w druhych derzawach i krajach.

Wskažu tut, prymirom, na odno, o czym moze luczit' sia pohoworyty szyrsze pry wneseniu Wydilu krajewoho na obnyženie pozyczok dla selan z Banku krajewoho do sumy 200 zł. Ja protywlus takim pozyczkam, bo taka suma bude dla selanyna choc by i na małyj procent zatraty.

U nas organizacya deszewoho kredytu musyt' buty tak postawlena, jak postawleno jeji w inczych koronnych krajach w najnowyszym czasi. Rajfejsen wystupyw z swoim projektom kas zadatkowych w roku 1872., a pozajak nasza derzawa buwaje zawsihdy trocha „piznym Iwanom“ to u nas persza kasa Rajfejsenska postala az w roku 1886, a sojmy koronni jako tiazsi tila prynialys za organizacyu takich kas doperwa w rokach 1892 i 1893. Nakoły my woźmemoš, za taki kasy w roku 1896, to szcze ne bude nam duze soromno.

Systema Reifeisena pryniala sia w Tyroly, Styrii, Austrii i t. d., w zahali u wsich krajach koronnych z wyimkoju Dalmatii i nas.

A powstaly ti kasy tym sposobom szczo sojmy pryznaczuwaly pewnu zwrotnu sumu (150—250 złr.) na zasnowanie i ustrojenie ich; szczo uczyteli wadriwni, kotrych tam jest bilsze jak u nas, organizuwaly ich i uczyly hromadian dilowodztwa; a czleny wkładaly swoji drubni kapitaly i oszczadnocy. A de se buło nemozlywym, de nebuło szcze rozbudzenoho czuwstwa spilnoho interesu, tam fond krajewyj, jak w sojmi styryskim w r. 1893, pryhodyw tym kasam w pomoc zwrotnych pozyczkam nawit w sumi 100.000 zł.

Koszty administracyi tych kas sut duże mali, dochodiat najwyższe do 0.65% pozajak kasamy orudujut zwyczajno duchowni abouczycieli narodni.

Dla komisyi, kotroi wybir predkladaju nyini Wys. Sojmowy, rozkrywaje sia prote duże szyroke pole do diłania. Ona powynna ne lysz ciłu swoju akcyu zwrnuty na ekonomiczne dwyhnenie kraju, ale i ułożyty plan, pišla kotroho akcyu małaby westy sia w pewnim poriadku.

Okłykom chwyli powynna buty ochorona rilnyctwa, tepla i szczyra pomocz i opika nad temniejszym i bidniejszym bratom naszym.

Kińczaczy wywody swoji, zwrnu sia, szcze do emigracyi i ne prysudżujuczy, jak komisyi sprawu tuju poriszyt, zwrnu uwahu na te, szczo istnujucza emigracya moze szcze zrosty. Spyyuły jeji ciłkowyto — hodi, choczy nadrastycznijszymy sredstwamy.

Należyt odnak rozriżnyty, czy emigracya jest racjonalna czy łehkoduszna i neoprawdana? Racionalnoj ne spyniajmo. Treba jej lysz uprawylnyty. Łehkodusznu, nerozumnu sponukanu agentamy, newykłakanu koniecznostiju treba zderżaty wsimy sposobamy.

Szczu do formalnoho traktowania, to proszu o widosłanie moho wnesenia do majuczoi sia wybraty komisyi, złożenoi z 15 czleniw, d. J.E. Marszałka proszu, szczo by na na najbliższym zasidaniu Sojmu zwolyw wybir sej komisyi perenesty. (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. P. Wachnianin proponuje odesłanie swego wniosku do komisyi złożonej z 15 członków. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, zarządzam głosowanie: Kto się zgadza z tym wnioskiem raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza za wybór komisyi złożonej z 15 członków, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór członków tej komisyi będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna w sprawie prestacyi gmin miejskich na płace nauczycieli szkół ludowych. (Al. 70).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Fruchtmann.

P. Dr. Fruchtmann. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który będę miał zaszczyt uzasadnić, pojawia się dziś po raz trzeci w tej Wysokiej Izbie. Postawiłem ten sam

wniosek dosłownie w r. 1894 i 1895 i odesłany był do komisyi szkolnej, która jednak nie raczyła go roztrząsać i załatwić, a przynajmniej nie pokazało się w tej Wysokiej Izbie sprawozdanie komisyi o moim wniosku. To niełaskawe traktowanie wniosku mego przez komisję szkolną nie może mnie jednak zniechęcić albo odstraszyć od powtórzenia go. A dodaje mi do tego otuchy i odwagi ta okoliczność, że sprawa sama przez się jest słuszną i sprawiedliwą, a następnie, że nie występuję z własnej chęci, lecz z upoważnienia i polecenia wiecu miast i miasteczek, odbytego na wiosnę, roku 1895. Nikt chyba nie wątpi, że miasta nasze są jednym z najwężniejszych czynników w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym w kraju i że głos reprezentantów tych miast zbranych na tak licznym i poważnym zgromadzeniu, jakim był wiec miast i miasteczek w r. 1895, nie powinien przebrzmieć bez echa w tej Wysokiej Izbie. Mam przeto nadzieję, że tym razem przynajmniej komisya szkolna zechce się zająć moim wnioskiem i sprawozdanie swoje Wysokiej Izbie przedłożyć.

Rzecz sama jest prostą i jasną, jak prawda w ogóle jest jasną i prostą. W r. 1873, kiedy uchwalono ustawę szkolną, ustawodawstwo nasze przyjęło zasadę, że szkołę utrzymywać ma okręg szkolny, czyli jak się wtedy wyrażano gmina i rozłożono ciężary, szczególnie, co się tyczy płac nauczycielskich, na ludność. Ale przy tym rozkładzie popełniono błąd zasadniczy a to w dwojakim kierunku. Podzielono całą ludność niejako na 3 grupy, na rolników tj. ludność zamieszkałą po gminach wiejskich, właścicieli obszarów dworskich i na gminy miast posiadających osobny majątek zakładowy. Ten podział sam przez się usprawiedliwić się nie dał w obec zasady równości wszystkich w ponoszeniu ciężarów w kraju.

Ale błąd ten był spotęgowany przez to, że w samej sferze tego podziału znowu wielki błąd popełniono. Postanowiono, że gminy mają płacić na pokrycie płac nauczycielskich tyle, ile wynosi 9% dodatków do podatków przez nich opłacanych. To było maximum, do którego gminy były zobowiązane. Co nadto, miał pokryć fundusz krajowy szkolny. Ale właściciele obszarów dworskich mieli płacić tylko 3% maximum dodatków do podatków.

Był to więc przywilej.

Ale dla miast i miasteczek posiadających własny majątek zakładowy żadnego maximum nie oznaczono, powiedziano, że

mają płacić wszystko, a tylko w razach uwzględnienia godnych, władze administracyjne mają orzec, czy subwencya ma być udzielona z funduszu krajowego szkolnego.

Pierwsza nierówność t. j. oznaczenie maximum dla właścicieli obszarów dworskich i gmin wiejskich została w r. 1894 szczęśliwie usunięta. Ustawa znana Panom wszystkim zrównała opłaty w ten sposób, że wszyscy mają płacić najwyżej 6% dodatków do podatków. Ale co się tyczy miast posiadających własny fundusz zakładowy, tego przywileju, tego privilegium odiosum nie zniesiono, ono do dziś dnia obowiązuje. I do dziś dnia gminy miast posiadających własny majątek zakładowy, nie wiedzą ile właściwie według ustawy mają płacić. Zależy to od władz administracyjnych i ich decyzji.

Ja tego nie pojmuję i dla mnie jest to zagadką nierozwiązaną do dziś dnia, dlaczego miasto, posiadające zakładowy majątek, ma płacić więcej, aniżeli każdy inny obowiązany do ponoszenia kosztów urządzenia szkół. Można by tylko powiedzieć, że po miastach nauczyciele więcej kosztują, bo miasta są zaliczone do klas takich, gdzie nauczyciele pobierają wyższą płacę, niż wszędzie, ale na to odpowiedź, prosta, że miasta płacą więcej podatków. Podczas gdy gmina opłaca 300 400 i 600 zł., to miasta po kilkadziesiąt tysięcy, a więc dodatki do podatków są o tyle większe. Albo może dlatego, że te miasta są zasobniejsze? — Otóż mnie się zdaje, że sam ten wzgląd, że ktoś posiada majątek znaczniejszy nie może wystarczyć, aby tem usprawiedliwić podwyższenie jego prestacyi nierównomierniej z wszystkimi innymi. Wszak ile mi się zdaje według systemu u nas zaprowadzonego, wyrazem tej zamożności każdego indywiduum jest opłacany podatek. Jeżeli miasto posiada własny majątek, to to miasto płaci z tego podatek i ten jest podstawą wymiaru prestacyi szkolnych. A miasto jest w tem położeniu, że nie ukrywa, nie zataja swego majątku celem opadatkowania, bo miasto ma dla każdego otwarty inwentarz, ma swój budżet i władza podatkowa o tem wie. Co miasto płaci w podatkach to jest wyrazem zamożności. Jeżeli według tego podatku prestacye szkolne są oznaczone, wtedy niezawodnie odpowiada ten wymiar rzeczywistej zamożności. Dlaczegoż więc dla miast ma być inna stopa zaprowadzona niż dla wszelkich innych czynników w kraju?

Ten niekorzystny stosunek wskutek uchwały z r. 1894 jeszcze się pogorszył,

bo wiadomą jest rzeczą, że ubytek w dochodach z opłat przez obniżenie prestacyi gmin z 9 do 6% nie został zrównany przez podwyższenie prestacyi dworskich z 3 do 6ciu.

Skutek jest ten, że wpływy tych opłat na szkoły zmniejszyły się, że deficyt w budżecie szkolnym stał się większym i dlatego ogólny fundusz krajowy szkolny więcej musi dopłacać, aniżeli dotąd, a ten ubytek bywa pokrywany z dodatków do podatków, do których się miasta w tak przeważnej części przyczyniają. Nie ulega wątpliwości, że wskutek ustawy z 1894 r. zrównującej opłaty obszarów dworskich i gminnych, prestacye miast znacznie się zwiększyły, bo miasta płacą to, co dotąd płaciły na szkoły i oprócz tego płacą wyższy dodatek na uzupełnienie braku w funduszu szkolnym.

Jeżeliśmy już raz weszli na drogę zrównania ciężarów, to sprawiedliwość i słuszność wymaga, aby zrównanie nastąpiło także wobec miast. Jest to tem bardziej wskazanem, gdyż trzeba koniecznie rozróżnić między gminami jako takimi, a mieszkańcami tych gmin. Na to zgadzam się, żeby powiedziano, iż miasta posiadające własny majątek, mają się w wyższym stopniu przyczynić do ponoszenia ciężarów szkolnych, ale dopóty, dopóki dochody z tego majątku wystarczają na pokrywanie innych wydatków administracyjnych, innych wydatków ciężających na gminie z prawa publicznego. W tej chwili kiedy majątek zakładowy na to nie wystarcza i kiedy gmina, chcąc wyższe ponosić ciężary musi sięgać do kieszeni opodatkowanych, — w tej chwili trzeba porzucić fikcyę osoby moralnej, fikcyę prawną gminy i uważać tylko na mieszkańców. Nie można wtedy mówić: „gmina opłaci“, — bo ona nie może. Powiedzenie: „gmina niech płaci“ jest fikcyą, bo ona majątku nie ma, a zaczyna się opłata z kieszeni mieszkańców, a nie rozumiejąc dlaczego mieszkaniec miasta, mówiąc z naciskiem mieszkaniec miasta miałby w wyższym stopniu przyczynić się do utrzymywania szkół, aniżeli mieszkaniec wsi lub takiego miasta, które nie ma majątku zakładowego. Tu żadnego powodu nie widzę.

Pominąwszy to wszystko, już to samo, że ustawa nie określa wyraźnie, jak daleko idą obowiązki miast w ponoszeniu kosztów utrzymania, i płac nauczycielskich, — jest wielką krzywdą. Każdy obywatel, każda osoba, czy fizyczna czy moralna w państwie na prawie opartem, ma prawo się domagać, ażeby obowiązki jej ustawą były zakreślone i aby arbitralność władz admi-

nistracyjnych nie mogła w tym względzie decydować. Jestem najmocniej przekonany, że nasze władze, Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy byłyby bardzo zadowolone, gdyby odjęto to „onus odiosum“

(*Głosy: Tak! bravo!*)

żeby władza administracyjna miała według własnego uznania decydować, ale żeby był paragraf, któryby to orzekał i do tego dąży mój wniosek. Przyznaję, że w ostatnich dwóch latach nastąpił zwrot ku lepszemu, że decyzje Rady szkolnej krajowej, szczególnie wskutek zmienionej stylizacji dotyczących ustępów ustawy łaskawiej się zapatrują na tę sprawę i życzliwiej osądzają obowiązki gmin posiadających własny majątek zakładowy, jednakowoż zawsze to jest tylko chwilowy zwrot, a nie mamy pewności, czy nie nastąpi zwrot ku gorzszemu.

Ufając sprawiedliwemu poczuciu naszych władz zawsze pamiętać o tem należy, że Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy są reprezentantami funduszu krajowego, że ile razy rozchodzi się o to, by zadecydować ile miasto ma płacić, jest to spór między tem miastem i funduszem krajowym, a ten spór rozstrzyga reprezentant tego funduszu, który niejako jest stroną. Jest to rzeczą ludzką, że w takich stosunkach trudnem jest o bezpartycjalną i obiektywną uwagę na wszystkie zachodzące okoliczności, a wracam jeszcze do tego, że co innego jest kwestya, ile miasto ma płacić w granicach dochodu ze swego majątku, a co innego jak ma płacić dodatek do podatku mieszkaniac miasta.

Dlatego, że postawiłem to w moim wniosku, proszę, ażeby obowiązki miasta były ustawą określone i ażeby istniały takie reguły, któreby chroniły mieszkańców miasta od nakładania na nich większych ciężarów szkolnych aniżeli 6%, jaki ciąży na każdym obywatelu tego kraju. Nie chciałbym wystąpić co do miast z konkretnym wnioskiem, w jaki sposób ma nastąpić to oznaczenie ustawą dlatego, ponieważ do tego wniosku trzeba obliczeń i dat specjalnych, którymi ja nie dysponuję. Byćby mogło, że mój wniosek konkretny szedłby za daleko, że za wielkieby ciężary na fundusz krajowy szkolny zwał, albo przeciwnie, że szedłby za daleko w kierunku obciążenia miast. Dlatego sędzę, że określenie tego stosunku, ujęcie we formy konkretne mego wniosku należy do władzy, która ma do dyspozycji podobne daty. Wniosek mój zostawia zupełnie swobodę Radzie szkolnej krajowej i Wydziałowi krajowemu i tylko w jednym kierunku daje wskazówkę ściśle wytkniętą, to jest w tym, ażeby ile razy rozchodzi

się o nakładanie dodatków do podatków na mieszkańców miast, celem pokrycia pre-stacyi szkolnych, — ciężary te nie były wyższe od ciężarów nałożonych na innych mieszkańców kraju.

Powtarzam to, com na wstępie powiedział, iż mam nadzieję, że komisya szkolna uzna doniosłość i ważność mego wniosku, zechce się nim zająć i przychylny wniosek ku temu celowi Wysokiej Izbie przedstawić. W kierunku formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej. (*Liczne brawa.*)

Marszałek. P. Fruchtmann proponuje odesłanie swego wniosku do komisji szkolnej. Czy żąda kto głosu? Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do punktu trzeciego porządku dziennego tj. (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy a mianowicie:

- a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krośnieńskiego;
- b) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Myślenickiego;
- c) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rzeszowskiego;
- d) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnobrzeskiego;
- e) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Wielickiego;
- f) z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżańskiego (3 posłów);
- g) z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Złoczowskiego (3 posłów);
- h) z miasta Krakowa (3 posłów).

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Krośnie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 166.

Głosowało zaś 159 wyborców. Po między oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że wybór wyborców dokonany był bez bliższego oznaczenia osoby, na którą głosowano, a w listach prawyborców poszczególnych gmin znajduje się po dwóch tego samego imienia i nazwiska,

nieważne są głosy Michała Golenia z Chlebnej za Michałem Mięśowiczem z Korczyny (poz. 72 wyk. głos.); Jana Nitki z Charkówki za Michałem Mięśowiczem z Korczyny (poz. 73 wyk. głos.); Wojciecha Sajdaka z Kopytowy za Michałem Mięśowiczem z Korczyny (poz. 94 wyk. głos.); Józefa Steca z Korczyny za Michałem Mięśowiczem (poz. 104 wyk. głos.); Jakóba Goneta z Korczyna za Michałem Mięśowiczem z Korczyny (poz. 99. wyk. głos.); Michała Zygmunta z Lubatowy na Augusta Gorayskiego (poz. 32 wyk. głos.); Franciszka Szubra z Suchodoła na Michała Mięśowicza z Korczyny (poz. 146 wyk. głos.); Jana Kłapkowskiego z Komborskiej woli na Augusta Gorayskiego (poz. 93 wyk. głos.); Pawła Kapczaka z Wróblika królewskiego na Augusta Gorayskiego (poz. 160 wyk. głos.)

Z powodu braku pełnomocnictwa i w ogóle wszelkiej legitymacyi do oddania głosu, głos wirylny oddany w imieniu Józefy Konstantynowiczowej z folwarku Bursoki pod poz. 3. wykazu głosowania przez niawiadomego pełnomocnika na Augusta Gorayskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 149, absolutna większość wynosi 75.

Otrzymali: August Gorayski 78 głosów, Michał Mięśowicz 63 głosów, Michał Mięśowicz 6 głosów, Michał Mięśowicz 1 głos, Mięśowicz 1 głos. Wybrany zatem został p. August Gorayski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Augusta Gorayskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważny wybór P. Augusta Gorayskiego, raczy rękę podnieść (większość). Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Myślenicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Myślenickiego. Według protokołu spisanego przez komisję wyborczą głosowano przy tym wyborze trzy razy.

Przy pierwszym głosowaniu na 172 uprawnionych, głosowało 159 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, mianowicie:

Nieważnymi są głosy z powodu, że przy prawyborach w wielu gminach, głosowano bez bliższego oznaczenia osoby wybranej, a w gminach tych znajduje się na liście prawyborców dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska:

1. Głos Józefa Barcika z Białej (poz. 4 wyk. głos.) na Józefa Stolarskiego.

2. Głos Michała Głuca z Bienkówki (poz. 6 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

3. Głos Michała Fusa z Biertowic (poz. 8 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

4. Głos Józefa Kurka z Budzowa (poz. 16 wyk. głos.) na Józefa Popowskiego.

5. Głos Wojciecha Kowalika z Bystry (poz. 19 wyk. głos.) na Józefa Stolarskiego.

6. Głos Wojciecha Syrka z Głogoszowa (poz. 26 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

7. Głos Jana Szlachetki z Jawornika (poz. 38 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

8. Głos Józefa Gegonia z Jurczyna (poz. 45 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

9. Głos Józefa Kardasia z Kojaszówki (poz. 46 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

10. Głos Wawrzyńca Boniora z Kszczonowa (poz. 47 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

11. Głos Michała Pieronia z Kszczonowa (poz. 48 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

12. Głos Jana Dąbrowy z Krzywaczki (poz. 53 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

13. Głos Jana Mrocza z Krzywaczki (poz. 54. wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

14. Głos Stanisława Kołodziejczyka z Łętowni (poz. 61 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego

15. Głos Andrzeja Mojleja z Makowa (poz. 64 wyk. głos.) na Andrzeja Drobniańskiego.

16. Głos Walentego Lichoty z Naprawy (poz. 73 wyk. głos.) na Józefa Stolarskiego.

17. Głos Józefa Mireka z Naprawy (poz. 74 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

18. Głos Wojciecha Roga z Peiwna (poz. 81 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

19. Głos Józefa Dziadkowca z Pciwna (poz. 83 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

20. Głos Józefa Woydyły z Raby wyżnej (poz. 89 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

21. Głos Jana Grabowskiego z Rudnika (poz. 95 wyk. głos.) na Andrzeja Sredniawskiego.

22. Głos Franciszka Kulki z Sidziny (poz. 96 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

23. Głos Jana Mrozka z Sidziwy (poz. 98 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

24. Głos Jana Sularza ze Skawy (poz. 103 wyk. głos.) na Józefa Popowskiego.

25. Głos Jana Pacygi ze Skawicy (poz. 105 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

26. Głos Wincentego Dyrca ze Skawicy (poz. 106 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

27. Głos Wawrzyńca Kowalczyka ze Skomielny białej (poz. 107 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

28. Głos Walentego Kani ze Skomielny czarnej (poz. 110 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

29. Głos Tomasza Wojtasika ze Skomielny czarnej (poz. 111 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

30. Głos Andrzeja Jakały ze Spytkowic (poz. 114 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

31. Głos Jana Sliwy ze Stróż (poz. 120 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

32. Głos Jana Bochenka ze Sułkowie (poz. 122 wyk. głos.) na Józefa Popowskiego.

33. Głos Tomasza Pustelnika z Tenczyna (poz. 128 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

34. Głos Jana Rapacza z Tenczyna (poz. 129 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

35. Głos Jana Ostafina z Trzebini (poz. 134 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

36. Głos Józefa Woźnicy z Trzebini (poz. 135 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

37. Głos Jana Maślanki z Woli radziszowskiej (poz. 143 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

38. Głos Marcina Suki z Woli radziszowskiej (poz. 145 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

39. Głos Józefa Lurki z Żarnówki (poz. 151 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

40. Głos Marcina Zemlika z Zawoji (poz. 162 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

41. Głos Józefa Bartyrła z Zawoji (poz. 163 wyk. głos.) na Józefa Popowskiego.

42. Głos Józefa Chowaniaka z Zawoji (poz. 164 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

43. Głos Wojciecha Mazura z Zawoji (poz. 166 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

Nieważnymi są dalej głosy z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów:

44. Głos Wojciecha Rapacza z Jordanowa (poz. 42 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

45. Głos Dr. Błażeja Uchacza z Makowa (poz. 66 wyk. głos.) na Józefa Popowskiego.

Nieważnymi są dalej głosy z powodu, że obrany wyborcą posiada realność i opłaca podatek wspólnie z żoną, a zatem niesłusznie zamieszczony został na liście prawyborców.

46. Głos Jana Nalepy z Polanki (poz. 85 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

47. Głos Ignacego Dzierzy z Myślenic (poz. 71. wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

48. Głos Jakóba Bruzdy z Woli radziszowskiej (poz. 146 wyk. głos.) na Jędrzeja Sredniawskiego.

Nieważnym jest dalej głos z powodu, że wybrany wyborcą nie znajduje się wcale na spisie opodatkowanych w swej gminie.

49. Wawrzyńca Stolarczyka z Wysoki (poz. 149 wyk. głos.) na Józefa Stolaskiego.

Nieważnym jest dalej głos z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście wyborców, gdyż należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie.

50. Głos Marcina Dąbrowskiego w Trzemeśni (poz. 139 wyk. wybor.) na Józefa Popowskiego.

Nieważnymi są dalej głosy wirylne: 51. Głos oddany imieniem Jędrzeja i Anieli Bielińskich (poz. 167 wyk. głos.) przez pełnomocnika ks. Karola Harslia na Józefa Popowskiego, albowiem według ordynacji wyborczej, jeżeli współwłaścicielami dóbr tabularnych do wyborów posłów uprawnionych są małżonkowie z sobą żyjący, mąż wykonywać ma prawo wyborcze, zresztą ks. Karol Harszli nie będąc wyborcą w tej kuryi, jako pełnomocnik głosować nie miał prawa.

52. Głos oddany imieniem Izabeli Gostkowskiej (poz. 169 wyk. głos.) przez Dr. Wiktora Łodzińskiego na Józefa

Popowskiego, albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi nie mógł być także pełnomocnikiem.

53. Głos oddany imieniem Hieronima Munka (poz. 171 wyk. głos.) przez pełnomocnika Piotra Michałka na Józefa Popowskiego, albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł. Pozostaje zatem ważnych głosów 106, absolutna większość wynosi 54 głosów, z tych otrzymali:

Jędrzej Średniawski 34 głosów,
 Józef Stolaski 28 głosów,
 Józef Popowski 32 głosów,
 Józef Stolawski 5 głosów,
 Józef Średniawski 2 głosy,
 Jan Kanty Tataara 1 głos,
 Andrzej Średniawski 1 głos,
 Stolaski 1 głos,
 Józef Średniawski 1 głos,
 Andrzej Sieniański 1 głos.

Ponieważ przy pierwszym głosowaniu, żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto przystąpiono do drugiego głosowania.

Przy drugim głosowaniu oddano 161 głosów, z tych nieważne są wymienione powyżej:

a) pod pozycjami: 2, 3, 6, 10, 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 21, 27, 31, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 46, 47, 48 — razem 24 głosów, które padły na Andrzeja Średniawskiego;

b) pod pozycjami: 5, 8, 9, 14, 16, 20, 22, 23, 25, 26, 28, 29, 30, 44, 49 — razem 15 głosów, które padły na Józefa Stolaskiego.

c) pod pozycjami: 1, 4, 7, 24, 32, 41, 42, 43, 45, 50, 51, 52, 53 — razem 13 głosów, które padły na Józefa Popowskiego.

Oddano zatem przy drugim głosowaniu 109 głosów; absolutna większość wynosi 55 głosów. Z tych otrzymali:

Andrzej Średniawski 40 głosów,
 Józef Stolaski 30 głosów,
 Józef Popowski 37 głosów,
 Jan Kanty Tataara 1 głos.
 Józef Stolarczyk 1 głos.

Ponieważ przy drugim głosowaniu nie otrzymał również żaden z kandydatów absolutnej większości głosów, przeto przystąpiono do ściślejszego głosowania, między Andrzejem Średniawskim a Józefem Popowskim.

Przy ściślejszem głosowaniu oddano 150 głosów, z tych nieważne są wymienione powyżej:

a) pod pozycjami: 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23,

27, 28, 29, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 44, 46, 47, 48 — razem 32 głosów, które padły na Andrzeja Średniawskiego;

b) pod pozycjami: 4, 7, 8, 14, 24, 25, 26, 30, 32, 41, 42, 43, 45, 51, 52, 53 — razem 16 głosów, które padły na Józefa Popowskiego;

c) nieważnym jest wreszcie głos oddany pod poz. 64 wyk. głos. na Jędrzeja Średniaka, w myśl §. 48. ordyn. wybor. ponieważ padł na osobę nie wprowadzoną do wyboru ściślejszego; głos ten zresztą jest nieważnym z powodu powyżej pod poz. 15 podanego.

Oddano zatem przy ściślejszem głosowaniu ważnych głosów 101; absolutna większość wynosi 51 głosów.

Z tych otrzymali:

Andrzej Średniawski 56 głosów,
 Józef Popowski 45 głosów.

Wybrany zatem został Andrzej Średniawski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza w dniu wyborów odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Andrzeja Średniawskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu myślenickiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważny wybór P. Andrzeja Średniawskiego z okręgu wyborczego myślenickiego, raczy rękę podnieść. (Większość) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września r. 1895. odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego.

Z protokołu urzędowego, spisane go z powodu przeprowadzania powyższego wyboru, okazuje się, że obecny w sali wyborca Antoni Bomba zakwestyonował głos Wojciecha Pokrzywy ze Stykowa (poz. 46. wyk. głos.) dla tego, że przewodniczący komisji odczytał z wykazu jego nazwisko „Wojciech Pokrywa“. Komisya sprawdziła jednakowoż tożsamość osoby i głos oddany przez Pokrzywę na Tomasza Szajera uznała za ważny.

Natomiast nie przypuściła komisya do oddania głosu Altera Grehera, męża zapisanej pod poz. 114. wyk. głos. Scheindli

Greher, ponieważ tenże nie wykazał się pełnomocnictwem prawnego zastępcy współuprawnionych małoletnich Scheinbacha Tobiasza i Maryana. Powyższe zarządzenia komisji są przepisami ordynacyi wyborczej usprawiedliwione.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 295, głosowało zaś 275 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, mianowicie:

1. Głos księdza Franciszka Miklaszewskiego wyborcy z Łąki (poz. 104. wyk. głos.) oddany na Adama Jędrzejowicza, ponieważ głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, nie otrzymał bowiem absolutnej większości ważnie oddanych głosów.

2. Głos wirylny oddany imieniem Mendla Altmana masy spadkowej, właśc. Malawa część i t. d. przez pełnomocnika Mozesa Rebhuna (poz. 107. wyk. głos.) na Adama Jędrzejowicza, albowiem w aktach brak dowodu, iż podpisana na pełnomocnictwie Beinla Altman reprezentuje pomienioną masę spadkową.

3. Głos oddany przez Michała Buczka, wyborcę z Chmielnika (poz. 167. wyk. głos.) na Adama Jędrzejowicza, z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano.

4. Głos Wojciecha Tereszkiewicza, wyborcy z Chmielnika (poz. 168. wyk. głos.) oddany na Adama Jędrzejowicza, albowiem w gminie Chmielnik znajduje się dwóch prawyborców tego samego imienia i nazwiska (poz. 60. i 73.) a wybór nastąpił bez bliższego określenia osoby.

5. Z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany przez Jana Splawińskiego wyborcę z Jawornika miasta (poz. 183. wyk. głos.) na Adama Jędrzejowicza. W spisie opodatkowanych znajduje się dwóch wyborców tego samego imienia i nazwiska (poz. 10. i 88.)

6. Nieważnym jest dalej głos oddany przez Bartłomieja Kądziołkę, wyborcę z Jawornika przedmieścia, (poz. 184. wyk. głos.) na Adama Jędrzejowicza, z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano.

7. Nieważnym jest dalej głos oddany przez Józefa Dziurę wyborcę z Kielnarowy, (poz. 272. wyk. głos.) na Tomasza Szajera, z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

8. Nieważnym jest wreszcie głos Franciszka Paški, wyborcy z Budziwoja (poz. 292. wyk. głos.) na Tomasza Szajera, albo-

wiem w gminie Budziwój znajduje się dwóch wyborców tego samego imienia i nazwiska (poz. 42. i 90.) a wybór nastąpił bez bliższego określenia osoby.

Pozostaje zatem ważnych głosów 267, absolutna większość wynosi 134. Z tych otrzymali:

Adam Jędrzejowicz	169 głosów
Tomasz Szajer	97 „
Walenty Ścieszka	1 głos.

Wybrany zatem został posłem znaczną większością p. Adam Jędrzejowicz.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama Jędrzejowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwrrta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważny wybór p. Adama Jędrzejowicza z okręgu wyborczego Rzeszowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Tarnobrzegu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzeskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 143.

Głosowało zaś 139 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Szczepana Gąsiorowskiego z Antoniowa, oddany na Grzywacza bez wymienienia imienia (poz. 3 wyk. głos.) i głos Jana Wójcika z Wrzaw, oddany na p. Zdzisława hr. Tarnowskiego (poz. 126 wyk. głos.).

Z powodu, iż na listach wyborczych znajduje się więcej osób tego samego imienia i nazwiska i wskutek tego nie podobna stwierdzić, kto został wyborcą obranym;

głos Jana Wolaka z Chwałowic (poz. 15. wyk. głos.);

głos Jana Saji z Grębowa (poz. 36 wyk. głos.);
 głos Walentego Dąbka z Grębowa (poz. 38 wyk. głos.);
 głos Tadeusza Maciuby z Grębowa (poz. 42 wyk. głos.);
 głos Wojciecha Janeczka z Grębowa (poz. 43 wyk. głos.);
 głos Jana Kalinki z Mokrzeszowa (poz. 65 wyk. głos.);
 głos Walentego Walskiego ze Stalów (poz. 101 wyk. głos.);
 głos Jana Pięty ze Stalów (poz. 99 wyk. głos.);
 głos Piotra Walskiego ze Stalów (poz. 100 wyk. głos.);
 głos Jana Szczygła z Wrzaw (poz. 127 wyk. głos.).

Z powyższych głosów oddano 7 na p. Adama Grzywacza a 3 na p. Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 127 a z tych otrzymał:

p. Zdzisław hr. Tarnowski 73.

p. Adam Grzywacz 53.

p. Jan Mączka 1.

Wybrany zatem został p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zdzisława hr. Tarnowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnobrzesckiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważny wybór p. Zdzisława hr. Tarnowskiego z okręgu wyborczego Tarnobrzesckiego raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Wielickiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Wieliczce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Wielickiego.

Z protokołu spisane go z powodu tego wyboru okazuje się, że wyborca Józef Wieszko z Węglówki wniósł zarzut, iż on i jego zwolennicy nie głosowali na tych członków komisji, którzy w skład tejże ze strony wyborców powołani zostali. Zarzut

ten jest jednak zupełnie bezpodstawnym legalności komisji kwestyonować nie może.

W protokole urzędowym stwierdzono bowiem, że obecni w sali wyborcy jednomyślnie wybrali członków komisji, a zatem widocznie uskuteczono ten wybór, zanim protestujący Józef Wieszko pojawił się w sali. Czynności tej dokonano zgodnie z postanowieniami §§. 34. i 36. ordynacji wyborczej, według których utworzenie i ukonstytuowanie komisji wyborczej nastąpić ma o godzinie oznaczonej, bez względu na ilość zgromadzonych wyborców.

Z protokołu okazuje się dalej, że komisya nie przyjęła głosu od Wincentego Hofmana, który jako pełnomocnik Pawła Jałochy (poz. 42 głównego wykazu wyborców), chciał wziąć udział w wyborze posła. Zarządzenie komisji było zupełnie usprawiedliwionem postanowieniem §. 15. ordynacji wyborczej, niedopuszczającym głosowania przez pełnomocnika.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym 268 uprawnionych do głosowania, a głosowało 254 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są jednak niektóre nieważne, a mianowicie:

Głos oddany przez Wojciecha Ożoga, wyborcę z Chorowic (poz. 18 wyk. głos.) na Karola Czecha, z powodu, że głosujący należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w gminie. Nie będąc zatem sam prawyborcą nie mógł być wybrany wyborcą.

Nieważne są dalej głosy oddane przez wyborców gminy Dobczyce, Józefa Kołczyńskiego (poz. 25 wyk. głos.), Wojciecha Walasa (poz. 26. wyk. głos.), Dra Henryka Dymidowicza (poz. 27 wyk. głos.) i Dra Kaspra Malinowskiego (poz. 28 wyk. głos.) — wszystkie na Karola Czecha. Nieważność tych głosów polega na wadliwym przeprowadzeniu prawyborów. Uprawnieni do głosowania prawyborcy mieli wybrać 7 wyborców. Przy pierwszym głosowaniu tylko dwóch otrzymało absolutną większość, t. j. Walenty Walas i Aleksander Miączynski, należało zatem po myśli §§. 30. i 47. ordynacji wyborczej przystąpić do drugiego głosowania w celu wyboru pozostałych 5 wyborców. Komisya wyborcza zarządziła jednakowoż ściślejsze głosowanie pomiędzy tymi, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Z tego powodu cztery powyżej wymienione głosy są nieważne. Jako piąty wyborca wyszedł przy ściślejszym wyborze Józef Starsiak (poz. 29 głów. wykazu wyborców), ten jednakże nie brał udziału przy wyborze posła.

Nieważnym jest następnie głos oddany przez wyborcę z gminy Krzyszkwice, Franciszka Grabowskiego (poz. 63 wyk. głos.) na Jana Ślusarka starszego z Bierzanowa, ponieważ Fr. Grabowski należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w gminie. Nie będąc zatem prawyborcą, nie mógł być wybranym wyborcą.

Z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany przez wyborcę z gminy Korabniki, Antoniego Styrlńskiego (poz. 74 wyk. głos.) na Karola Czecha, oraz głos oddany przez wyborcę z Niżowa Jana Łodygę (poz. 98 wyk. głos. na „Jana Ślusarka z Bierzanowa starszego“.

Nieważny jest dalej głos, oddany przez wyborcę z gminy m. Podgórze Władysława Libana (poz. 112 wyk. głos.) na Karola Czecha, albowiem Władysław Liban nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy z której go wyborcą obrano.

Nieważne są następnie głosy oddane przez wyborców gminy Siepraw Jana Cygana (poz. 166 wyk. głos.) i przez Józefa Matogę (poz. 168 wyk. głos.) — pierwszy na Jana Ślusarka starszego z Bierzanowa, drugi na Karola Czecha, albowiem lista prawyborców wykazuje kilku wyborców tego samego imienia i nazwiska. Jan Cygan przychodzi w liście pod l. p. 5. i 22., zaś Józef Matoga pod l. p. 2., 27., 48., 133. i 138. — nie wiadomo zatem, którzy z nich wybrani zostali wyborcami, a wykaz głosowania przy prawyborach nie daje pod tym względem żadnego bliższego wyjaśnienia.

Nieważne są dalej głosy, oddane przez wyborców gminy Siercza, Sebastjana Gabrysia (poz. 170 wyk. głos.) i przez Jana Freya (poz. 171 wyk. głos.) — oba na Jana Ślusarka Starszego z Bierzanowa. Według ostatniego obliczenia liczba mieszkańców tej gminy wynosi 719 a zatem uprawnieni prawyborcy mogli tylko jednego wyborcę wybrać. Ponieważ przy prawyborach na 50 uprawnionych tylko 2 głosowało i obaj wybrani wyborcy otrzymali po 2 głosy, zatem nie można nawet ocenić, na którego z nich byłyby padły owe 2 głosy, gdyby zarządzony został prawidłowo wybór jednego tylko wyborcy.

Nieważny następnie jest głos oddany przez wyborcę z Węglówki, Stanisława Kuchnię (poz. 203 wyk. głos.) na Jana Ślusarka starszego z Bierzanowa, albowiem wykaz uprawnionych w tej gminie prawyborców, obejmuje dwóch uprawnionych (l. p. 14. i 32.) tego samego imienia i nazwiska — nie wiadomo zatem, który z nich wybrany został wyborcą.

Nieważnym jest dalej głos oddany przez wyborcę z gminy Włosań, Jana Nowakowskiego (poz. 222 wyk. głos.) na Karola Czecha, albowiem głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł wyborcą być wybranym.

Z tego samego powodu nie ważnym jest głos oddany przez wyborcę z gminy Wola podłężańska, Jana Wrześniaka, (poz. 224. wyk. głos.) na Jana Ślusarka starszego z Bierzanowa.

Nieważnym jest dalej głos oddany przez wyborcę z gminy Zakrzów, Franciszka Nowaka (poz. 232. wyk. głos.) na Jana Ślusarka starszego z Bierzanowa, albowiem wykaz uprawnionych w tej gminie prawyborców, obejmuje dwóch uprawnionych (l. p. 1 i 6) tego samego imienia i nazwiska, — niewiadomo zatem, który z nich obrany został wyborcą.

Nieważnym jest dalej głos, oddany przez wyborcę gminy Zbydniowice, Franciszka Brozka (poz. 238. wyk. głos.) na Jana Ślusarczyka starszego z Bierzanowa, albowiem głosujący, znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, — nie będąc zatem prawyborcą, nie mógł być obranym wyborcą.

Nieważnym jest wreszcie głos wirylny oddany na Karola Czecha w imieniu Antoniego Feilla z Woli zręczyckiej (poz. 248. wyk. głos.) przez pełnomocnika Jana Chmielka, albowiem ustanowiony pełnomocnik nie jest wcale wyborcą w tej kuryi.

Ważnych głosów oddano zatem 235, absolutna większość wynosi 118. Otrzymali:

Karol Czech 128 głosów,

Jan Ślusarek starszy z Bierzanowa 82 głosów.

Reszta głosów rozstrzelona, mianowicie otrzymali głosów:

Jan Ślusarek 3, Jan Ślusarek starszy 2, Jan Ślusarek z Bierzanowa 10, Jan Ślusarczyk starszy z Bierzanowa 4, Ślusarek z Bierzanowa 1, Jan z Bierzanowa 1, Jan Ślusarczyk starszy 1, Ślusarczyk starszy z Bierzanowa 1, Ślusarek starszy 1, Ślusarek starszy z Bierzanowa 1.

Wybrany zatem został posłem p. Karol Czech

Wydział krajowy uważa jednak za stosowne podnieść, że w gminie Samborek, zestawioną została wadliwie lista prawyborców uprawnionych do głosowania. Z 53 opłacających w tej gminie podatki, $\frac{2}{3}$ części stanowi 35 wyborców, a na liście zamieszczono tylko 29 jako uprawnionych. Sześciu prawyborców nie powołano zatem

do wzięcia udziału w głosowaniu. Gdy jednak przy wyborze w tej gminie wyborcy, na 12 głosujących otrzymał Stanisław Brysk 10 głosów, zatem gdyby nawet powyższych 6. uprawnionych wzięło udział w wyborze i oddało swe głosy na innego kandydata, mimo to Stanisław Brysk miałby absolutną większość. Głos jego zatem oddany na Karola Czecha (poz. 159. wyk. głos.), musi być uznany za ważny.

W gminie Kornatka obrany został wyborcą Józef Piwowarczyk. W spisie wyborców znajduje się jednak 2. uprawnionych tego samego imienia i nazwiska, a nie oznaczono bliżej, który z nich obrany został wyborcą. Józef Piwowarczyk nie wziął jednak udziału przy wyborze posła.

W aktach brak dalej dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych takim czterem wyborcom, którzy w głosowaniu na posła udziału nie wzięli. Ponieważ ci nie mogliby jednak swymi głosami zmienić rezultatu wyboru, a zatem brak dowodu, że im karty legitymacyjne doręczono, jako też wadliwy wybór Józefa Piwowarczyka nie wpływa na ważność aktu wyborczego.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola Czecha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważny wybór p. Karola Czecha z okręgu wyborczego wielickiego raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości b. obwołu Brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. października 1895 odbył się w Brzeżanach wybór trzech posłów na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości byłego obwołu Brzeżańskiego. Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 139, głosowało zaś 92 wyborców.

Komisya nie przyjęła następujących dwóch głosów.

a) Od Maurycego hr. Mycielskiego w zastępstwie żony Heleny z Krzeczunowiczów hr. Mycielskiej (poz. 77. wyk. głos.) albowiem głosujący nie jest obywatelem państwa austriackiego.

b) Od Józefa Krzysztofowicza w zastępstwie Ireny Martyny 2. im. z Wolańskich hr. Pinińskiej (poz. 88. wyk. głos.) z powołaniem się na art. II. ustawy z dnia 20. września 1866 Dz. ust. kr. Nr. 23. Według artykułu tego za niewiastę prawo wybierania posłów mającą, a z mężem żyjącą, wykonywać to prawo może tylko mąż.

Postąpienie komisji w obu wypadkach było zgodne z postanowieniami ordynacyi wyborczej.

Pomiędzy oddanymi głosami są jednakowoż niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos oddany na pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Emilia Torosiewicza i Juliana br. Błażowskiego, imieniem Abraham Brilla przez rzekomego pełnomocnika Fortunata Starzyńskiego (poz. 16. wyk. głos.) albowiem w pełnomocnictwie nie ma wcale wymienionej osoby, upoważnionej do głosowania w imieniu A. Brilla.

2. Głos oddany na pp. Emilia Torosiewicza, Mieczysława Onyszkiewicza i Juliana br. Błażowskiego, im. rzym. kat. proboszcza z Brzozdowca przez pełnomocnika Józefa Bilińskiego (poz. 17. wyk. głos.) albowiem Józef Biliński jako współwłaściciel Toustobaby scheda VI. nie jest samoistnym wyborcą z tej kuryi, zatem i pełnomocnikiem być nie może

3. Głos oddany na pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Emilia Torosiewicza i Juliana br. Błażowskiego, imieniem masy spadkowej Waleryana Czajkowskiego przez pełnomocnika Konstantego hr. Romera (poz. 24. wyk. głos.) albowiem w aktach nie ma śladu, aby podpisana na pełnomocnictwie Klaudya Tustanowska wykazała się dekretem dziedzictwa, iż ma prawo występować imieniem pomienionej masy. Gdyby zresztą p. Tustanowska reprezentowała jako spadkobierczyni pomienioną masę, nawet wówczas nie mogłaby dać ważnego pełnomocnictwa, gdyż według ordynacyi wyborczej prawnym jej zastępcą jest mąż i ten tylko wykonywać może prawo wyborcze.

4. Głos oddany na pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Emilia Torosiewicza i Mieczysława Onyszkiewicza, imieniem Felicji Dobrzańskiej i Bronisławy Blumskiej przez pełnomocnika Joachima Perlmuttera (poz. 30. wyk. głos.) albowiem J. Perlmutter jako współwłaściciel Lipicy górnej nie jest samoistnym wyborcą w tej kuryi, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

5. Głos oddany na pp. Emilia Torosiewicza, Juliana br. Błażowskiego i Dra Józefa Wereszczyńskiego imieniem Wolfa

i Gitli Feuersteinów przez rzekomego pełnomocnika Leibę Rottenbergera (poz. 32. wyk. głos.) albowiem w pełnomocnictwie nie ma wcale wymienionej osoby upoważnionej do głosowania w imieniu Feuersteinów.

6. Głos oddany na pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Mieczysława Onyszkiewicza i Emila Torosiewicza imieniem Maryi z Zadurowiczów Głabińskiej, przez pełnomocnika Maryana Leszczyńskiego (poz. 36. wyk. głos.) albowiem według ordynacyi wyborczej prawnym zastępcą p. Głabińskiej, jest jej mąż i on tylko, jako pełnomocnik *ex lege* może wykonywać za nią prawo wyborcze.

7. Głos oddany na p. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Mieczysława Onyszkiewicza i Emila Torosiewicza imieniem Arona Goldappera przez pełnomocnika Majera Perlmuttera (poz. 37. wyk. głos.) albowiem M. Perlmutter jako współwłaściciel Połowy Boków nie jest samoistnym wyborcą w tej kurji, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

8. Głos oddany na pp. Juliana br. Błażowskiego, Mieczysława Onyszkiewicza i Emila Torosiewicza, imieniem Adolfa br. Jorkasch-Kocha przez pełnomocnika Józefa Torosiewicza (poz. 52. wyk. głos.) albowiem Józef Torosiewicz nie znajduje się w liście wyborców tej kurji. Jeżeli zaś Jakób Józef Torosiewicz był owym pełnomocnikiem w takim razie jako współwłaściciel Holloch nie jest samoistnym wyborcą w tej kurji więc jako pełnomocnik głosować nie może.

9. Głos oddany na pp. Juliana br. Błażowskiego, Emila Torosiewicza i Dra Józefa Wereszczyńskiego, imieniem Józefa Kalasantego hr. Kalinowskiego przez rzekomego pełnomocnika Franciszka Jarantowskiego (poz. 54. wyk. głos.) albowiem w pełnomocnictwie nie ma wcale wymienionej osoby, upoważnionej do głosowania w imieniu hr. Kalinowskiego.

10. Głos oddany na pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Juliana br. Błażowskiego i Emila Torosiewicza (poz. 63. wyk. głos.) przez Napoleona Gołaszewskiego imieniem własnym i Karola Listowskiego albowiem Napoleon Gołaszewski głosował już raz w imieniu własnym (poz. 41. wyk. głos.) a dwa razy prawa wyborczego wykonywać nie może.

11. Głos oddany na pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Mieczysława Onyszkiewicza i Juliana br. Błażowskiego imieniem Dawida Lubingera przez pełnomocnika Franciszka Biesiadeckiego (poz. 65. wyk. głos.) albowiem Fr. Biesiadecki jako współwłaściciel Firlejowa nie jest samoistnym wy-

borcą, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

12. Głos oddany na pp. dra Józefa Wereszczyńskiego, Emila Torosiewicza i Mieczysława Onyszkiewicza imieniem Hilarego i Anny Peltzów przez pełnomocnika Henryka Pertaka (poz. 84. wyk. głos.) albowiem według ordynacyi wyborczej, jeśli współposiadaczami dóbr tabularnych do wyboru posłów uprawnionych, są małżonkowie z sobą żyjący prawo wybierania może tylko mąż wykonywać.

13. Głos oddany na pp. Emila Torosiewicza, Józefa Wereszczyńskiego i Juliana br. Błażowskiego imieniem Ignacego i Joanny Romanowskich, przez pełnomocnika Edwarda Hohendorfa (poz. 96. wyk. głos.) z powodu ad 12 powyżej wymienionego.

14. Głos oddany na pp. Józefa Wereszczyńskiego, Emila Torosiewicza i Juliana br. Błażowskiego imieniem Wolfa i Sprincy Schapirów, przez pełnomocnika Władysława Gołębskiego (poz. 102. wyk. głos.) z powodu powyżej ad 12. wymienionego.

15. Głos oddany na Juliana br. Błażowskiego, Emila Torosiewicza i dra Józefa Wereszczyńskiego imieniem Leontyny hr. Starzeńskiej, przez pełnomocnika Artura hr. Russockiego (poz. 103. wyk. głos.) albowiem według ordynacyi wyborczej za niewiastę prawo wybierania posłów mającą a z mężem żyjącą, może tylko mąż wykonywać to prawo.

16. Głos oddany na pp. Emila Torosiewicza, Mieczysława Onyszkiewicza i Juliana br. Błażowskiego imieniem Władysława i Klaudyi Tustanowskich przez pełnomocnika Kazimierza Czermińskiego (poz. 115 wyk. głos.), albowiem Władysław Tustanowski wykonywał już swe prawo wyborcze pod poz. 120, zatem drugi raz tego prawa wykonywać nie może, a nadto K. Czermiński jako współwłaściciel Lipicy górnej część I, nie jest samoistnym wyborcą w tej kurji, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

17. Głos oddany na pp. Emila Torosiewicza, Juliana br. Błażowskiego i dra Józefa Wereszczyńskiego, imieniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przez rzekomego pełnomocnika E. Lityńskiego (poz. 117. wyk. głos.) Towarzystwo ubezpieczeń udzieliło pisemnego pełnomocnictwa do zastępstwa przy tym wyborze agentowi swemu Andrzejowi Zbyszewskiemu, który nie będąc wyborcą w tej kurji nie mógł być także pełnomocnikiem. Wówczas p. E. Lityński przedłożył telegram upoważniający go do zastępywania

Towarzystwo ubezpieczeń. Ponieważ pełnomocnictwo nie może być w drodze telegraficznej ważnie zeznane, przeto głos ten uznać należy za nieważny.

18. Wreszcie nieważnym jest głos oddany na pp. Juliana br. Błażowskiego, Emila Torosiewicza i dra Józefa Wereszczyńskiego imieniem Eweliny Zarembowej i Kazimierza Zaremby masy spadkowej, przez pełnomocnika dra Jana Walewskiego (poz. 136. wyk. głos.) albowiem w aktach nie ma na to dowodu, ażeby podpisana na pełnomocnictwie Ewelna Zarembowa wykazała się dekretem dziedzictwa, iż ma prawo występować imieniem pomienionej masy a nadto dr. Jan Walewski jako współwłaściciel Nosowa, nie jest samoistnym wyborcą, zatem jako pełnomocnik głosować nie może.

Po odrzuceniu powyższych nieważnych głosów, pozostaje ważnych głosów 74; absolutna większość wynosi 38 głosów.

Z tych otrzymali:

Dr. Józef Wereszczyński 64 głosów.

Emil Torosiewicz 63 głosów

Mieczysław Onyszkiewicz 51 głosów.

Julian br Błażowski 41 głosów.

Wybrani zatem zostali posłami w tej kuryi pp. dr. Józef Wereszczyński, Emil Torosiewicz i Mieczysław Onyszkiewicz.

Gdy zresztą akta wyborcze świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Emila Torosiewicza i Mieczysława Onyszkiewicza na posłów z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Brzeżańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważny wybór P. Dra Józefa Wereszczyńskiego, Emila Torosiewicza i Mieczysława Onyszkiewicza z okręgu wyborczego brzeżańskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybory te są uznane za ważne.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. października 1895 odbył się w Złoczowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 166, głosowało zaś bądź osobiście

bądź przez pełnomocników 130 wyborców. Z protokołu urzędowego okazuje się, że komisya wyborcza uchwaliła nie przyjąć głosów od:

1. Masy spadkowej Dawida Bojeleka,
2. Franciszka Górskiego i Masy spadkowej Albiny Górskiej,

3. Wodzickiego Aleksandra Ludwika, i Antoniego Kazimierza,
wszystkie trzy głosy wskutek wadliwych pełnomocnictw. Nadto unieważniła komisya oddane głosy:

1. Imieniem Leiby Ekerera (poz. 25) na Wincentego Gnoińskiego, Alfreda Steckiego i Oskara Schnella albowiem Eker Leib, który miał wystawić pełnomocnictwo, przed trzema laty umarł.

2. Imieniem Landaua Jamesa i Rachmiela na W. Gnoińskiego, O. Schnella i W. Trettera (poz. 69) z powodu że pełnomocnictwo podpisał James Rachmiel dw. im. Landau. Głos ten oddany był na W. Gnoińskiego, O. Schnella i W. Trettera

2. Imieniem Szymona i Melanii Padlewskich (poz. 91) na W. Gnoińskiego, O. Schnella i W. Trettera, albowiem Szymon Tretter, który wystawić miał pełnomocnictwo, przed pół rokiem umarł.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie:

1. Głos oddany imieniem Tadeusza hr. Dzieduszyckiego (poz. 20) przez Jana Pajgerta na Alfreda Steckiego, Oskara Schnella i Wład. Gniewosza, albowiem głosujący nie znajduje się na liście wyborców tej kuryi zatem pełnomocnikiem być nie mógł.

2. Głos oddany imieniem OO. Dominikanów z Podkamina (poz. 24) przez Ludwika Smochowskiego na Wincentego Gnoińskiego, Oskara Schnella i Wiktora Trettera albowiem głosujący nie będąc samoistnym wyborcą w tej kuryi jako pełnomocnik głosować nie mógł.

3. Z tego samego powodu nieważnym jest głos oddany imieniem Izraela Jampolera (poz. 48) przez Friedla Rosenberga na Wincentego Gnoińskiego, Alfreda Steckiego i Wiktora Trettera.

4. Z tego samego powodu nieważny jest głos oddany imieniem Gitli Alte dw. im. Lauer (poz. 68) przez Bolesława Pilatowskiego na Wincentego Gnoińskiego, Alfreda Steckiego i Oskara Schnella.

5. Z tego samego powodu nieważny jest głos oddany imieniem Herscha Schmera (poz. 117) przez Jana Viviena na Wincentego Gnoińskiego, Alfreda Steckiego i Oskara Schnella.

6. Z tego samego powodu nieważny jest głos oddany imieniem SS. Miłosierdzia w Załóżkach (poz. 122) przez Zdzisława

Yungę na Wincentego Gnoińskiego, Wiktora Trettera i K. Obertyńskiego.

7. Z tego samego powodu nieważny jest głos oddany imieniem Rozalii Truskolawskiej (poz. 135) przez Bolesława Rottera na Wincentego Gnoińskiego, Alfreda Steckiego i Oskara Schnella.

8. Z tego samego powodu nieważny jest głos oddany imieniem Julianny Lisińskiej (poz. 74) przez Władysława hr. Olizara na Wincentego Gnoińskiego, Alfreda Steckiego i Oskara Schnella.

9. Z tego samego powodu nieważny jest głos oddany imieniem Rozalii hr. Zamoykiej (poz. 162) przez Stanisława Łodyńskiego na Oskara Schnella, Alfreda Steckiego i Wiktora Trettera.

10. Nieważnym jest wreszcie głos oddany imieniem Masy spadkowej Witalisa Smochowskiego i Ludwika Smochowskiego (poz. 126) na Wincentego Gnoińskiego, Oskara Schnella i Wiktora Trettera, albowiem według wykazu, głosował Witalis Smochowski bez pełnomocnictwa, względnie bez wykazania się, iż miał prawo pomienioną masę spadkową i Ludwika Smochowskiego zastępywać.

Po odtrąceniu tych 10 nieważnych głosów pozostaje ważnych głosów 120, absolutna większość wynosi 61.

Z tych otrzymali:

Pan Wincenty Gnoiński	111	głosów
" Oskar Schnell	90	"
" Alfred Stecki	71	"
" Wiktor Tretter	70	"

reszta głosów rozstrzelona.

Wybrani zatem zostali PP. Wincenty Gnoiński, Oskar Schnell i Alfred Stecki.

Gdy zresztą akta wyborcze świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór PP. Wincentego Gnoińskiego, Oskara Schnella, Alfreda Steckiego na posłów z kurii większych posiadłości byłego obwodu złoczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważne wybory p. Wincentego Gnoińskiego, Oskara Schnella i Alfreda Steckiego z okręgu wyborczego złoczowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybory te są zatem uznane za ważne.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. września 1895 r. odbył się w Krakowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Na podstawie urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacji i z tytułu opłacanych podatków 3.920 wyborców. — Głosowało 2.141 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 1.071.

Według protokołu głosowania otrzymali: Dr. Ferdynand Weigel 1.450, Dr. Henryk Jordan 1.262, Jan Rotter 1.099, Leon Chrzanowski 1.067, Dr. August Sokołowski 751, Edmund Zieleniewski 434, Dr. Wawrzyniec Styczeń 113, Dr. Fryderyk Zoll 17, Dr. Leon Horowitz 9 głosów.

Pojednym głosem otrzymali: Dr. Franciszek Paszkowski, Adam Zieleniewski, Leon Zieleniewski, Edmund Zieleniewski, Juda Birnbaum, Dr. Piotr Górski i Teodor Baranowski.

Wybrani zatem zostali absolutną większością głosów: Dr. Ferdynand Weigel, Dr. Henryk Jordan i Jan Rotter.

Gdy akta świadczą zresztą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Dra Ferdynanda Weigla, Dra Henryka Jordana i Jana Rottera na posłów do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Krakowa uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje za ważne wybory pp. Dra Ferdynanda Weigla, Dra Henryka Jordana i Jana Rottera z okręgu wyborczego miasta Krakowa, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybory te są uznane za ważne.

Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta rotę przyrzeczenia w języku polskim):

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk posłów.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Pp. August Gorayski, Andrzej Średniawski, Adam Jędrzejowicz, Zdzisław hr. Tarnowski, Karol Czech, Dr. Józef Wereszczyński, Emil Torosiewicz, Mieczysław Onyszkiewicz, Wincenty Gnoiński, Oskar Schnell, Alfred Stecki, Dr. Ferdynand Weigel, Dr. Henryk Jordan, Jan Rotter.

(Obecni posłowie składają przyrzeczenie w ręce Marszałka).

Przystępujemy do następnego punktu t. j. do wyboru trzech członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

Z końcem roku 1895 gasną mandaty 3 przez Wysoki Sejm wybranych członków Rady nadzorczej Banku krajowego a mianowicie mandaty powierzone pp. Hipolitowi Bochdanowi, Henrykowi Kieszkowskiemu i Karolowi Schayerowi.

Na podstawie postanowień §. 110. statutu Banku krajowego Wydział krajowy ma zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek ponownego wyboru na członków Rady nadzorczej Banku krajowego pp. Hipolita Bochdana, Henryka Kieszkowskiego i Karola Schayera.

Marszałek. Przystąpimy do wyboru, przyczem uważam za obowiązek zwrócić uwagę Panów, że można głosować na kandydatów, proponowanych przez Wydział krajowy, albo można wstrzymać się od głosowania innych natomiast nazwisk wedle postanowień statutu pisać nie wolno.

Na skrutatorów zapraszam panów: Kraińskiego, Jahla, Kramarczyka, Hamoraka i Stanisława Dzieduszyckiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki):

Proszę komisję skrutacyjną o dokonanie skrutynium, a tymczasem proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku, złożonego do łaski.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o pisarzach gminnych w gminach wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Art. I.

Do załatwiania czynności pisarskich, wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna dodać Zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego.

Jeśli który z członków Zwierzchności gminnej czynności pisarskie sam załatwiać się zobowiąże, może Wydział powiatowy uwolnić gminę od obowiązku utrzymywania osobnego pisarza na tak długo, dopóki ten członek Zwierzchności gminnej te obowiązki

pełnić będzie. Uwolnienie to może Wydział powiatowy każdego czasu cofnąć.

Art. II.

Pisarzem gminnym może być tylko ten, kto

a) jest obywatelem austriackim i

b) pozyskał świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną, do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Art. III.

Dla uzyskania świadectwa uzdolnienia winien kandydat na pisarza gminnego złożyć na egzaminie przed Komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania Zwierzchności gminnych tak własnego jak poruczonego oraz znajomości manipulacyi urzędowej i kasowej.

Art. IV.

Komisja przypuści do egzaminu tylko tego kandydata, który złoży świadectwo nienagannego życia, wydane przez Zwierzchność gminną jego zamieszkania, a potwierdzone przez jego władzę duchowną i c. k. polityczną władzę powiatową.

Art. V.

Komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyji, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i Żółtkwi.

Każda z tych komisji składać się ma z przewodniczącego lub jego zastępcy, których mianować będzie c. k. Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z dwóch członków lub ich zastępców. Jednego członka komisji i tegoż zastępcę mianować będzie c. k. Namiestnik, drugiego zaś i jego zastępcę Wydział krajowy.

Przewodniczący i członkowie komisji, tudzież ich zastępcy, mianowani będą na rok jeden.

Egzamina odbywać się mają dwa razy do roku w dniach, która każda komisja oznaczać i ogłaszać będzie.

Art. VI.

Osobne rozporządzenie, wydane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, określi bliższe szczegóły co do przyjmowania zgłoszeń kandydatów i przypuszczania ich do egzaminu, co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania kandydatów, oraz wydawania im świadectw.

Art. VII.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem może w uwzględnieniu szczególnych okoliczności uwolnić od zdawania egzaminu osoby, które za zdolne do pełnienia obowiązków pisarza gminnego uzna.

Art. VIII.

Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do Rady gminnej, nie może być pisarzem gminnym.

Art. IX.

O każdej zmianie w osobie pisarza gminnego, powinna zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu, przy załączeniu odpisu powziętej przez Radę gminną uchwały, w 14. dniach donieść i świadectwa jego uzdolnienia, życia nienagannego, oraz dotychczasowego zatrudnienia przedłożyć i przytem podać, jakie Rada gminna wynagrodzenie mu przyznała.

Art. X.

Za zezwoleniem Wydziału powiatowego, w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wydanem, może pisarz gminny pełnić urząd pisarski w kilku gminach, należących do tego samego powiatu.

Art. XI.

Osoby, pełniące już obecnie urząd pisarzy gminnych, mogą być pozostawione i nadal na swoich posadach lub inne posady pisarskie uzyskać, winny jednak do dwóch lat, od wejścia w życie niniejszej ustawy, złożyć dowód uzyskanego świadectwa uzdolnienia albo uwolnienia od egzaminu (Art. II. i VII).

Art. XII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w sześć miesięcy po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Art. XIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawca:
Fruchtman.

Romanowicz, L. Wiśniewski, Vayhinger, Klemensiewicz, Dworski, T. Merunowicz, Szczepanowski, Goldmann, d'Abancourt, Dr. Jakliński, Pogonowski, Rayski, Pohorecki, Słotwiński, Rotter, Dr. Loevenstein.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie wniosku p. Skałkowskiego.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Przywilej Banku austro-węgierskiego, kończy się z dniem 31. grudnia 1897 r., zatem kwestya przedłużenia tego przywileju będzie wkrótce traktowana przez c. k. Rząd, a następnie przez Radę państwa.

W obec potężnego wpływu, jaki wywiera Bank, wyposażony przywilejem emisji not bankowych, na stosunki ekonomiczne, korzystać należy ze sposobności, którą następująca rokowania o odnowienie przywileju bankowego, i żądać należy takich zmian w statutach i organizacyi Banku, jakie w interesie normalnego ukształtowania i rozwoju stosunków kredytowych kraju naszego są pożądane.

Z tych powodów wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy rokovaniach w sprawie przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego i przy rewizyi statutów Banku miał na uwadze potrzebę zmiany organizacyi Banku w tym kierunku:

a) aby zapewnionym został c. k. Rządowi stanowczy wpływ na wykonanie postanowień statutu, tudzież ingerencya w zarządzie centralnym Banku (Geschäftsleitung) w tym celu, aby uprawnione potrzeby kredytowe wszystkich krajów monarchii należycie były uwzględnione:

b) aby w postanowieniach statutowych o głównem kierownictwie i kontroli interesów bankowych, które sprawuje obecnie Rada generalna, zastrzeżony został taki skład tego naczelnego organu administracyi Banku, któryby umożliwił zastępywanie interesów i potrzeb kredytowych naszego kraju przez osoby z naszymi stosunkami obeznane;

c) aby interesa rolnictwa i przemyślu rolniczego zostały należycie uwzględnione w dziale kredytu wekslowego, przez Bank udzielanego, tudzież aby zawodowym reprezentacyom rolników przyznano stosowny wpływ na nominacyę cenzorów.

Lwów dnia 4. stycznia 1896.

Wnioskodawca
Skałkowski.

Dworski, d'Abancourt, Goldmann, Szczepanowski, T. Merunowicz, dr. Olpiński, Rayski, Fruchtman, dr. N. Loevenstein, Klemensiewicz, Słotwiński, Pohorecki, L. Wiśniewski, Vayhinger, Rotter, Balzer, St. Niezabitowski, Pilat, Fr. Rozwadowski, Onyszkiewicz, Stadnicki, Dembowski, Bryczyński, Gnoiński,

Stanisław Dzieduszycki, Krzysztofowicz, Mikołaj Torosiewicz, Stanisław Polanowski, Starzyński, Fr. Jędrzejowicz, Wincenty Kraiński, Gorayski, Romanowicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na najbliższem posiedzeniu, proszę o odczytanie interpelacji p. Kramarczyka do p. c. k. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Ponieważ indywidualny pobór podatków od kontrybuentów przez miejscowe organa Zwierzychności gminnych został zniesiony, natomiast przydzielony c. k. Urzędowi podatkowemu, wskutek czego w powiecie bialskim miasto Kęty wniosło przed dwoma laty prośbę o otwarcie nowego c. k. Urzędu podatkowego w Kętach, a to z powodu, iż miasto powiatowe Biała z główną siedzibą c. k. Urzędu podatkowego jest położone na samym krańcu Galicyi, a tem samem i samegoż powiatu, wskutek czego bardzo znaczna ilość gmin a osobliwie okręgu sądowego kęckiego musi udawać się o 2—4 mile do powiatowego miasta Białej z podatkiem, narażając się przeto na bardzo znaczne straty.

Dlatego podpisani zapytują a zarazem proszą o ile Wysoki Rząd nie byłby łaskaw jak najrychlej przyspieszyć otwarcie nowego c. k. Urzędu podatkowego w Kętach?

Lwów dnia 3. stycznia 1896.

Interpelujący:

Fr Kramarczyk.

Warzecha, Potoczek, Data, Okuniewski, Rosner, Zardecki, Klemensiewicz, Nowakowski, Bojko, A. Styła, Krempa, Ostapczuk, Wójcik, Winniczuk.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. c. k. Komisarzowi rządowemu. Jest jeszcze wniosek p. Krzysztofowicza, proszę o odczytanie go.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że rozszerzenie wiedzy rolniczej najdzielniej może przyczynić się do podźwignienia rolnictwa i stanu rolniczego,

zważywszy, że szkoły rolnicze są u nas nieliczne, gęstszego zaś ich zakładania w najbliższym czasie nie pozwala względ na konieczność utrzymania równowagi w budżecie krajowym jak też brak sił nauczycielskich,

zważywszy, że należyte zorganizowanie nauki wędrownej tudzież urząda-

nia kursów specjalnych kilku lub kilkunastudniowych zdolne są wywołać w do-
rażny sposób znaczny rozwój rolnictwa w całym kraju.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. Aby przeprowadził organizację nauki wędrownej i ujął ją w pewien system, tak, aby nauczyciele wędrowni krajowi i wyznaczeni ze strony poszczególnych towarzystw gospodarskich działac mogli podług programu z góry postanowionego i aby w tym celu zwoływał co-
rocznie konferencye dla ułożenia szczegółowego planu czynności tak dla nauczycieli wędrownych jak też lustratorów gospodarstw włościańskich.

2. Aby wziął pod rozwagę i ewentualnie w życie wprowadził kursa z różnych działów rolnictwa mianowicie kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych.

3. Aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia kursów specjalnych.

Lwów dnia 4. stycznia 1896.

Krzysztofowicz,
wnioskodawca.

Gniewosz, Tyszkowski, Theodorowicz, B. Horodyski, J. Puzyna, Sala, Sozański, Schnell, Onyszkiewicz, Stanisław Dzieduszycki, Rudrof, Kozłowski, Stecki, Mikołaj Torosiewicz, D. Słonecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę o podanie wyniku komisji skrutacyjnej wyboru do rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca ks. Hamorak. Przy głosowaniu do Rady nadzorczej Banku krajowego oddano 86 kartek. Wszystkimi głosami wybrani są: Pp. Hipolit Bochdan, Henryk Kieszkowski i Karol Schayer.

Marszałek. Ci zatem panowie są wybrani do Rady nadzorczej Banku krajowego.

Porządek dzienny został wyczerpany, najbliższe posiedzenie odbędzie się w czwartek o godzinie 11. przed południem z powodu świąt obrządu gr. kat. Porządek dzienny zostanie pp. posłom przesłany do domu i zapowiadam, że się odbędzie pierwsze czytanie wszystkich dotąd postawionych wniosków.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz 1 min. 30 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Urlopy ks. bisk. Puzyny, rektora Smolki, pp. Rayskiego, Koziembrodzkiego, Trzemieskiego, Niezabitowskiego Witolda i Mycielskiego.

Spis petycyj.

Przemowa p. Paszkowskiego na poparcie petycji o przyspieszenie obwałowania lewego brzegu Wisły w pow. krakowskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie próby gminy Lipowa (w pow. żywieckim) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak w zakładzie ubogich św. Elżbiety w Peszcie w kwocie 166 zł. 40 ct.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia budynku dla c. k. żandarmeryi we Lwowie

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Wójcika w przedmiocie obwałowania lewego brzegu Wisły w pow. krakowskim.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie należytości za doręczanie uchwał sądowych.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Fruchtmanna z projektem ustawy o pisarzach gminnych.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Żardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Skalkowskiego w sprawie zmian w organizacji Banku austro-węgierskiego.

Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie organizacji nauki wędrownej i specjalnych kursów rolnictwa.

Odroczenie wyboru komisji emigracyjnej z 15 członków.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej; chrzanowsko-oświęcimskiej, trzebińsko-lgockiej, z Chrzanowa do Alwerni, z Jaworzna do Wysokiego Brzegu, wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna, Gliniany-Zadwórze, ze Stradca do Mszany, Rawa-Uhnów, Uście Bisknpije-Jezierzany.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania: drogi gminnej Rndnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik; mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu; drogi gminnej Dżuryn-Bazar i Grzymałów-Touste.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniakach, tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Interpelacya posła Krempy w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu prawa polowania.

Interpelacya posła Bojka w sprawie niewłaściwej podczas wyborów agitatorskiej działalności organów władz autonomicznych.

Interpelacya posła Styły w sprawie zakazywania wieców.

Wniosek posła Kramarczyka o zniesienie notaryatów.

Porządek dzienny 6. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 25.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimirz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 108.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z trzeciego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z 4. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania. Urlopów udzieliłem posłom: ks. biskupowi Puzyńskie na 1 dzień i rektorowi Smolce na 1 dzień, p. Rayskiemu na 3 dni, hr. Koziebrodzkiemu na 4 dni, p. Trzeciekiemu na 7 dni i p. Niezabitowskiemu Witoldowi na 8 dni.

O dłuższy urlop dziesięciodniowy prosił p. hr. Mycielski. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 9. stycznia 1896.

163. L. s. 389. Komaniewska Helena, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o zasiłek — do komisji budżetowej.

164. L. s. 390. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, popiera prośbę gminy m. Rohatyna, o przyzwolenie na pobór 65⁰/₁₀₀ dodatku do podatków bezpośrednich — do komisji gminnej.

165. L. s. 391. Gmina Uście solne, przez p. Hoszarda, o ustanowienie c. k. Sądu powiatowego, z siedzibą w Uściu solnem — do komisji prawniczej.

166. L. s. 392. Gmina Olszanik, przez p. Sozańskiego, o przyjęcie kosztów utrzymania sierót Maryi i Pauliny Andruchów we Wiedniu na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

167. L. s. 393. Gmina Chyrów, przez p. Bielańskiego, o spowodowanie władz rządowych do załatwienia rekursu przed 9-ciu laty wniesionego w sprawie dostarczania przez obszar dworski 10 sagów drzewa dla szkoły w Chyrowie — do komisji petycyjnej.

168. L. s. 394. Gmina Wulka pod lasem, przez p. Adama Jędrzejowicza, o udzielenie kwoty 320 zł. na wykonanie rowu odpływowego celem osuszenia gruntów włoczańskich — do komisji gospodarstwa krajowego.

169. L. s. 395. Gmina Wolica, przez p. Wójcika, o połączenie obszarów dworskich z gminami w myśl wniosku p. Potoczka — do komisji gminnej.

170. L. s. 396. Taż sama gmina, przez tegoż posła, o subwencyę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

171. L. s. 397. Wydział gal. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, przez p. Goldmanna, o subwencyę na wydawnictwo pisma „Miesięcznik“ — do komisji budżetowej.

172. L. s. 398. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę na rok 1896 — do komisji budżetowej.

173. L. s. 399. Wydział Towarzystwa „Szkilna pomoc“ w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

174. L. s. 400. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków cerkiewnych w Przemyslu, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla biednych dyaków — do komisji budżetowej.

175. L. s. 401. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia św. Józefa im. Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie, przez p. Niezabitowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.

176. L. s. 402. Rektorat Uniwersytetu wiedeńskiego, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę dla „mensa academica“ — do komisji budżetowej.

177. L. s. 403. Mieszkańcy gminy Budziwoj, przez p. Styłę, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

178. L. s. 404. Ludwik Erazm Weltze we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę, celem ułatwienia rozpoczętego wydawnictwa buchalteryi — do komisji budżetowej.

179. L. s. 405. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych „młodszy“ miasta Krakowa, przez p. Rottera, o zrównanie płac z nauczycielami starszymi — do komisji szkolnej.
180. L. s. 406. Józef Sendecki, nauczyciel w Podhajcach, przez p. Sawczaka, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji budżetowej.
181. L. s. 407. Zofia Niedźwiecka, nauczycielka w Podhajcach, przez tegoż p. Sawczaka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
182. L. s. 408. Franciszek Tułcki, nauczyciel w Zassowie, przez p. Gorayskiego, o podwyższenie płacy emerytalnej — do komisji budżetowej.
183. L. s. 409. Marya Michajluk, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o stałe zaopatrzenie w drodze łaski — do komisji budżetowej.
184. L. s. 410. Julia Mareisz, wdowa po nauczycielu w Róży, przez p. Klemensiewicza, o stałą pensję wdowią w drodze łaski — do komisji budżetowej.
185. L. s. 411. Malwina Sztokał, wdowa po nauczycielu, zamieszkała we Lwowie, przez p. Mandyczewskiego, o przyznanie wyższej pensji wdowią — do komisji budżetowej.
186. L. s. 412. Józef Dudziak, nauczyciel w Glisnem, przez p. Czartoryskiego, o dodatkowe wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
187. L. s. 413. Natalia Łuniewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, zamieszkała we Lwowie, przez p. J.E. Fr. Smolkę, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
188. L. s. 414. Rozalia Dziakiewiczowa wdowa po urzędniku Wydziału kraj. zamieszkała we Lwowie, o pozostawienie dodatku przyznanego dzieciom aż do ukończenia studyów — do komisji budżetowej.
189. L. s. 415. Emilia Sternalowa, wdowa po urzędniku kasowym Wydziału kraj. zamieszkała we Lwowie, przez p. Michalskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
190. L. s. 416. Julia Malwina Strojnowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Onyszkiewicza, jak wyżej — do kom. budżet.
191. L. s. 417. Honorata Sałamaszyńska, wdowa po słudze gmachu sejmowego we Lwowie, przez p. Hoszarda, o zaopatrzenie dla sierot — do komisji budżetowej.
192. L. s. 418. Jan Kamiński, b. dozorca w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie, zamieszkały we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżet.
193. L. s. 419. Marya Praschil, wdowa po notaryuszu w Kołomyi przez p. Wereszczyńskiego o subwencyę lub stypendyum w celu dokończenia nauki gry na fortepianie — do komisji budżetowej.
194. L. s. 420. Aniela Dwornikiewicz, wdowa, przez p. Michalskiego, o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżet.
195. L. s. 421. Aleksander Koniewicz, właściciel pracowni koszykarskiej we Lwowie, przez p. Zardeckiego, o zapomogę na rozszerzenie pracowni — do komisji przemysł.
196. L. s. 422. Dr. Stanisław Dunikowski we Lwowie, przez p. Romera, o zasiłek dla córki Maryi na kształcenie się w rysunkach i malarstwie — do komisji budżetowej.
197. L. s. 423. Wydział Bursy św. Michała Archaniola w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do kom. budżet.
198. L. s. 424. Zarząd szkoły 5-klasowej w Starem mieście, przez p. Bielańskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji budżetowej.
199. L. s. 425. Zarząd szkoły 4-klasowej w Grzegórkach pod Krakowem, przez p. Cieleckiego, o przeniesienie nauczycieli do II klasy płac — do kom. szkolnej.
200. L. s. 426. Ks. Jędrzej Górniewicz, przeor klasztoru OO. Dominikanów w Potoku Złotym, przez p. Cieleckiego, o zapomogę na dokończenie budowy kościoła w Ściance — do komisji budżetowej.
201. L. s. 427. Leopold Brąglewicz, sekretarz, Zygmunt Kossowski, adiunkt rachunkowy, Leopold Hupezye, protokalista rachunkowy, Marcin Sternal, praktykant rachunkowy i Władysław Chmielewski pisarz manip. Wydziału

- kraj. przez Wydział kraj. o zaliczki na płace — do kom. budżetowej.
202. L. s. 428. Teodor Turczan, nauczyciel w Hajworonce, przez p. Sawczaka, o dodatek osobisty — do komisji budżetowej.
203. L. s. 429. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję na cele Stowarzyszenia — do komisji budżetowej.
204. L. s. 730. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję na wydawnictwo czasopisma „Szkola“ — do komisji budżetowej.
205. L. s. 431. Alfred Beer, we Wiedniu, przez p. Romanowicza, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
206. L. s. 432. Gminy i obszary dworskie w Litwinowie, Rudnikach, Łysej, Nosowie i Zastawczu, przez p. Wereszczyńskiego, o regulację rzeki Złotej Lipy — do komisji gospod. krajowego.
207. L. s. 433. Wydział Towarzystwa kolonii wakacyjnych we Lwowie, przez p. Romanowicza, o przyznanie zasiłku — do komisji budżetowej.
208. L. s. 434. Tenże, przez tegoż posła, o jednorazową zapomogę na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.
209. L. s. 435. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie, przez tegoż p., o przyznanie subwencji — do komisji budżetowej.
210. L. s. 436. Melania Strusiewicz, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego we Lwowie, przez tegoż p., o przyznanie w drodze łaski dożywotniego wsparcia — do komisji budżetowej.
211. L. s. 437. Andrzej hr. Dzieduszycki, pomocnik kasowy, biura solnego Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej
212. L. s. 438. Adam Didur, w Medyolanie, przez p. Romanowicza, o zasiłek na nankę śpiewu — do komisji budżetowej.
213. L. s. 446. Reprezentacja powiatowa w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do granicy rosyjskiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
214. L. s. 447. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gospod. krajowego.

Marszałek. Do tych ostatnich petycji prosił o głos p. Paszkowski. P. Paszkowski ma głos.

P. Dr. Paszkowski. Prosiłem o głos nie dlatego, ażeby popierać petycję reprezentacji powiatowej i towarzystwa rolniczego w Krakowie o obwałowanie lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim, gdyż motywa te obszerniej przedstawi poseł z gmin wiejskich powiatu krakowskiego, który zgłosił w tej sprawie dwa wnioski do łaski marszałkowskiej. Pragnę jednak zwrócić się z gorącą prośbą do komisji gospodarstwa krajowego, ażeby ze względu na ważność i doniosłość tej sprawy, raczyła ze sprawozdaniem, które nie wątpię musi wypaść przychylnie, przyjść jak najspieszniej do Izby. Motywa mej prośby są nadzwyczaj krótkie.

W r. 1892. wydaną została ustawa, na podstawie której rozpoczęto regulację na prawym brzegu Wisły i ponieważ roboty rozłożone zostały na lat sześć, zostaną one niebawem ukończone. Powszechnie zaś wiadomo, że obwałowanie jednego brzegu rzeki musi sprowadzić niebezpieczeństwo dla brzegu drugiego i to, co jest dobrodziejstwem dla mieszkańców prawego brzegu, musi się stać niebezpiecznym dla mieszkańców brzegu lewego.

Dotychczasowe starania nie odniosły skutku o tyle, że dotyczące przedłożenie nie zostało ukończone, a opracowano plany jedynie.

Upraszam zatem komisji gospodarstwa krajowego, ażeby raczyła jak najspieszniej przyjść przed Wysoką Izbę ze sprawozdaniem z tych petycji i wniosku p. Wójcika.

Marszałek. Ponieważ p. Paszkowski żadnego wniosku nie uczynił, przystępujemy do porządku dziennego. Punktem pierwszym jest :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Lipowa (w powiecie Żywieckim) o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zuzanny Zuziak w zakładzie ubogich św. Elżbiety w Peszcie w kwocie 166 zł. 40 ct. (Al. 72.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę: ra-

czy Wysoka Izba przekazać to sprawozdanie do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt drugi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Sambora uprawnienia do poboru opłaty gminnej od czynszów najmu. (Al. 73.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński Wnoszę: Raczy Wysoka Izba odesłać to sprawozdanie komisji gminnej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje punkt trzeci porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowym fundacji Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893. (Al. 74.)

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Wnoszę, aby sprawozdanie to przekazać komisji budżetowej.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia budynku dla c. k. żandarmeryi we Lwowie (Al. 75.)

Sprawozdawca p. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Komisarz rządowy JWPan Radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. Do odpowiedzi na interpelacje udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Poseł Bernadzikowski i tow. wnieśli na posiedzeniu wys. Sejmu z 3. stycznia b. r. interpelację do komisarza rządowego, w której zapytują: Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że starosta Gubatta w Gorlicach wzywa urzędownie wyborców podpisanych na proteście przeciw wyborowi p. Adama Skrzyńskiego i wymaga od nich podpisu na cofnięcie protestu; ewentualnie, czem c. k. Rząd to postępowanie wytłómaczy i jakie zarządzenia poczyni, aby dochodzeniom i sprawdzeniom faktów w proteście zawartych zapewnić bezwarunkową bezstronność i przedmiotowość?

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że starosta w Gorlicach, skoro tylko otrzymał wiadomość o tej interpelacji i dowiedział się o telegramach tej samej treści, umieszczonych w dziennikach „Nowa Reforma“ i „Kuryer Lwowski“, zaraz dnia 4. stycznia br. złożył c. k. Prezydium Namiestnictwa relację, w której doniósł, że wezwał niektórych wyborców na proteście podpisanych, którzy jednak nie podpisali protestu własnoręcznie, aby sprawdzić, czy podpisy umieszczono z ich wiedzą i wolą. Równocześnie przedłożył starosta 11 protokołów przesłuchań, z których wynika, że 9 wyborców oświadczyło, iż protestu ani sami nie podpisali, ani nikogo do podpisania nie upoważnili, oraz, że nie mieli i nie mają zamiaru ani powodu do wnoszenia protestu; dwaj zaś wyborcy podali, że protest wskutek namowy podpisali, lecz nie znają jego treści i również nie mają powodu do żalenia się. Przemem zaznaczył starosta w relacji z naciskiem, że z każdym z tych wyborców rozmawiał w obecności jednego z urzędników i od nikogo cofnięcia protestu nie wymagał.

Wobec tego, o wymaganiu podpisów na cofnięcie protestu — jak się interpelacja wyraża — niema mowy. Z drugiej jednak strony, nie mogę pominąć uwagi, że jest rzeczą obojętną, czy protest jest podpisany przez kilkudziesięciu, lub mniej wyborców, gdyż zawarte w nim zarzuty muszą być i będą najdokładniej zbadane bez względu na liczbę protestujących, a że badanie będzie prowadzone bezstronnie i przedmiotowo, o tem wys. Izba będzie miała sposobność przekonać się wówczas, gdy wynik badania będzie jej udzielony.

Poseł Jan Data i towarzysze zapytali w interpelacji, wniesionej na posiedzeniu wys. Sejmu z 2. stycznia b. r., kiedy Rząd uczyni zadość uchwałę sejmowej z r. 1890, ażeby rozstrzygnięcie spraw o czyny karygodne wedle ustawy z dnia 29. lutego 1880

dz. p. p. nr. 35 i 37 o chorobach bydłych, wyjęte zostały z pod atrybucyi sądów obwodowych, a przydzielone sądom powiatowym.

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że odnośna uchwała sejmowa z dnia 26. marca 1892 przedłożoną została w swoim czasie wys. c. k. Ministerstwu sprawiedliwości, które oznajmiło, że jakkolwiek zaprzeczyc się nie da, że doświadczenia, poczynione w konkretnych lżejszych wypadkach, mogą przemawiać za dalszem ograniczeniem zniesionej po części już ustawą z 24. maja dz. p. p. nr. 51 kompetencyi Trybunałów I. instancyi w sprawach przekroczeń ustaw wyżej powołanych, to jednak z uwagi na wywody, zawarte w sprawozdaniu sejmowej komisji prawniczej, która proponowała przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, nie mogłoby wys. Ministerstwo sprawiedliwości zalecić dalszej zmiany ustaw obecnie obowiązujących. Z tem zapatrywaniem Ministerstwa sprawiedliwości, zgodzili się także Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu.

O tej decyzji ministeryalnej zawiadomiło Prezydium Namiestnictwa odezwą z d. 6. stycznia 1894 l. 13.757 pr. Wydział krajowy, który ją podał do wiadomości wys. Sejmu w sprawozdaniu z czynności departamentu VI. za czas od 1. listopada 1893 do 30. listopada 1864 r.

Odtąd sprawa ta nie była w Sejmie poruszana.

Posel Maciej Warzecha i towarzysze wnieśli na tem samym posiedzeniu interpelację, w której zapytują, kiedy stanie się zadość uchwale wys. Sejmu, powziętej w styczniu 1895 r., którą Rząd wezwany został, aby nie naruszając ustawy o księgosuszu z 29. lutego 1880 w każdej gminie w pasie granicznym leżącej, o ile przedstawi odpowiedniego kandydata, ustanowił podrewizora, którego obowiązkiem byłoby prowadzenie duplikatu księgi katastralnej dla bydła, oraz wydawanie w miejscu paszportów.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć, że wskutek powyższej uchwały sejmowej c. k. Namiestnictwo reskryptem z 7. kwietnia 1895 l. 17.728 wezwało wszystkie starostwa graniczne, aby na podstawie poczynionych doświadczeń zdały sprawę, czy instytucya rewizorów w obecnym swym ustroju odpowiada celowi i czy cel ten t. j. zabezpieczenie kraju przeciw zawleczeniu księgosuszu nie dałoby się osiągnąć innym, mniej utrudniającym sposobem.

Odnośne sprawozdania starostw już nadeszły i udzielone zostały c. k. krajowej

Radzie zdrowia do zaopiniowania i przedstawienia wniosków, poczem dopiero sprawa ta wraz z opinią c. k. krajowej Rady zdrowia będzie wzięta pod rozwagę i przedłożona Ministerstwu do powzięcia stanowczej decyzji.

Już teraz mogę zaznaczyć, że przeważna część starostw oświadczyła się za przyznaniem żądanych ułatwień w tym kierunku, aby pomnożono ilość okręgów rewizyjnych a tem samem zmniejszono ich obszar i zaprowadzono częstsze dojazdy rewizorów do każdej gminy, przynajmniej 3 razy w miesiącu t. j. co 10 dni.

Na interpelację posła Kramarczyka i towarzyszy, w sprawie kreowania nowego urzędu podatkowego w Kętach, powiatu Biała, mam zaszczyt oznajmić co następuje:

Według reskrypta wys. c. k. Ministerstwa skarbu z 24. sierpnia 1889. l. 30.035 jest intencją Rządu utworzyć w Galicyi nowe urzędy podatkowe we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją sądy powiatowe.

Prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu przedkładając co roku Ministerstwu wniosek na utworzenie pierwotnie 12, obecnie 6 nowych urzędów podatkowych, daje pierwszeństwo tym miejscowościom, w których ze względu na obszar terytoryalny, mianowicie odległość pojedynczych gmin od urzędu podatkowego, liczbę opodatowanej ludności, wysokość przypisanych podatków, rozwój handlu i przemysłu, utworzenie urzędu podatkowego jest przedewszystkiem wskazane.

Biorąc dalej wzgląd na kosztą, z jakimi jest połączone utworzenie nowego urzędu podatkowego, jakoteż na wybór tylko takich lokalności na umieszczenie urzędu, któreby pod każdym względem odpowiadały celom służby i godności urzędu państwowego a przytem były dogodnie dla urzędników jak i dla stron stykających się z urzędem, prezydium krajowej Dyrekcyi stara się ile możności ulżyć przedewszystkiem tym urzędom podatkowym, których okręg rozciąga się na kilka okręgów sądowych.

W powiecie Bialskim, do którego należą sądy powiatowe Biała, Oświęcim i Kęty, utworzono w roku 1888 nowy urząd podatkowy w Oświęcimiu dla 23 gmin tego powiatu sądowego.

Natomiast nie proponowano dotychczas utworzenia drugiego urzędu podatkowego w tym powiecie politycznym w miejscowości Kęty dla 19 gmin i 7389 kontrybuentów, gdyż z powodów wyżej wyluszczonej dano pierwszeństwo miejscowo-

ściom innych powiatów politycznych, w których utworzenie urzędów podatkowych w interesie administracji skarbowej i w interesie ludności było bardziej wskazane.

Niezapoznając potrzeby ustanowienia nowego urzędu podatkowego w Kętach, prezydent kraj. Dyrekcji skarbu nie omieszka zaliczyć Kęt do rzędu tych miejscowości, które w roku bieżącym, albo jednym z lat następnych otrzymają urząd podatkowy, jeżeli w Kętach znajdzie się pod przystępnymi warunkami lokal na umieszczenie urzędu podatkowego odpowiadający wszelkim wymogom.

Na zasiedaniu W. Sojma dnia 3. s. m. PP. posły Wachnianyn i tow. wnesły interpelacyju do komisara prawytelstwennoho z przyczyny niewidpovidnoho postupowania organiw policiji miskoj w Tarnopoły, z selanamy emigruczymy do Brazylji d. 20. i 22. hrudnia mynuwszoho roku zapytujúcy:

1) czy widomi sut c. k. prawytelstwu toti nadużytia policiji miscevoj pid okom c. k. Starostwa w Tarnopoły?

2) czy prawytelstwo potiahnuło abo zamirjaje potiahnuty wynnych do strohoj widwiczatelnosti?

3) szczo prawytelstwo zamirjaje rozporjadyty na buducznist, aby podobni nadużytia ne powtarjaly sia:

Na interpelacyju tu maju cześć wid powisty szczo śliduje:

C. k. Namistnyctwo oderżawszy z denyka „Dila“ widomist' o nibyto brutalnim i neludzkiem postupowaniu organiw policiji mijskoj w Tarnopoły, z selanamy emigruczymy do Brazylji, zarjadyło sejczas zbadanie tych faktiw; szczo aby że pana Starostu w Tarnopoły ochoronyty pered zakidom storonnyczoho dochodzenia, delegowało w tij ciły urjadnyka swoho do Tarnopola. Na pidstawi dochodzeń, kotri toj urjadnyk pereprowadyw na miscy, peresłuchano 12 osib prysutnych z urjadu abo słucajno, pidczas pryklučenij w interpelacyji obhoworenych. a pomeży nymy takóž osoby ne buduczni w żadnych widnosynach do magistratu Tarnopilskoho ani jeho organiw, a tym samym bezstoronni, c. k. Namistnyctwo nabrało perekonania, szczo osnowa korespondencyj w czyślach 275 i 280 Dila, na kotrij pp. interpelanty opyrajut sia, jest tak w ciłosty, jak i w podribnostiach zowšim z prawdoju nezhidna.

Ne peresłuchano wprawdi świdkiw pokłykanych w interpelacyji i ženszczyn, nad kotrymy, pisma Dila, policjanty mijski mały sia znuszczaty, poneže osoby ti, jak nawe-

deno, wyjehaly do Brazylji, ale na osnowi ziznań ženszych wirydostojnych osib stwierdżeno nesumnitelno, szczo postupowanie organiw policiji mijskoj w Tarnopoły suprotyw emigrantiw buło wzircewo lahidne i terpeływe i zasłużyło tym bilsze na uznanie, szczo własne emigranty zachowywały sia suprotyw tych organiw wyzywajuco, ne ohranyczajucoy sia do passywnoho oporu. Szczo pry zamykaniu emigrantiw, kotri wyłomaly sia z aresztu mijskoho i pry wydaluwaniu kilkanajciaty ženszczyn, kotri wderły sia do gmachu Starostwa i pobudżajucoy dity szczypaniem i byciem do płaczu, sami kłaly sia na pidłozu abo na schodach, użyty treba buło syły, jest to ricz pryrodna, ale ne jest prawdoju, szczo pry tim postupowano ne po ludzki, abo nawet koho pobyto iły skaliczeno.

Imenno ne jest z prawdoju zhidne, jakoby zamknonych w areszti mijskim trymano czerez 28 hodyn bez chliba i wody, poneže emigranty posidajucoy własni funduszi, mohły piśla woli zakupowaty žiwništ' a wody mały podostatkom, dity že policjanty sami obdarowowały własnym chlibom.

Ne jest takóž uzasadnene twerdżenie, jakoby policjanty pry zamykaniu emigrantiw do aresztu wolikły koho do kaźni, szturkały, były, abo wydyrały materam dity; prawdoju jest natomist, szczo opyrajuczych sia wedeno do aresztu, uniawszy ich pid ramena, i szczo ženszczyny ne aresztowani prydywłajucoy sia tomu robyły pererazływyj lament.

Ne jest prawdoju, szczo pewnu bremennu ženszczynu pobyto i widdano do szpytala na predwečasni zlohy; prawdoju jest natomist, szczo likar mijskij rozkazaw Josyfu Łułyk, kotra buła bremenna i żaluwała sia na dolehljywosty wnutrenni, widstawyty do szpytalu, widki jei odnakże ślidujuczoho dnia wydaleno ne najszowszy u nej ani slabosty, ani žadnych obrażeń. Riwnoż ne jest prawdywe, jakoby w czasi wydaluwania ženszczyn z gmachu Starostwa dnia 22. mynuwszoho misiacia, kotru z nych wołoczeno po schodach, pobyto, kineno o zemlu, abo kruczeno za ruki; prawdoju jest natomist, szczo ženszczyny toti policjanty wziawszy pid ruki wyprowadyły z gmachu, i szczo jednu z nych, kotra pered gmachom Starostwa omlila, wneseno do gmachu Starostwa i tam otwerezeno. Ženszczyna tota popołudnewym potiahom widjichala z Tarnopola.

Poneže proto suprotyw powyższoho stanu riczy, zakidy, poczyneni organam policiji tarnopilskoj sut wprost neprawdy-

wi, c. k. Namistnytctwo w sprawie tej nie ma powodu do wydania jakichś nowych zarządzeń. Zauważają w kinie, szczo inspektor policyji mijskiej w Tarnopolu oświadczyw przy dochodzeniu, szczo protyw gazety „Diło“ wystupyt z żalobojem sudowojem.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika w przedmiocie obwałowania lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim. (Al. 76).

Dla uzasadnienia wniosku udzielam głosu P. Wójcikowi. P. Wójcik ma głos.

P. Wójcik. Wysoka Izbo! Kraj nasz, jako przeważnie rolniczy, potrzebuje szczególniejszej opieki kraju i rządu. Minęły te błogie czasy, kiedy to Galicya pokryta była wielkimi lasami. Dzisiaj kraj nasz, ta $\frac{1}{3}$ część wielkiej ojczyzny świeci gołymi grzbietami gór, dawniej zalesionych. Lasy i bory obszerne niegdyś, właściciele ich dali na pastwę spekulantom chałatowcom i naszym przyjaciółom Prusakom, którzy lwia część lasów wytrzebili i do swojego faterlandu wywieźli.

W obec tak rażących okoliczności, bo ogołoconych tysięcy morgów ziemi nie dziw, że wytrzebiona z drzew ziemia sprzyja i niema oparcia nadmiernym strumieniom deszczów, które mszczą się na rolnikach za nierozważną gospodarke wielu marnotrawców. Straszne fale rozhukanej wody ulewnej, rok rocznie prawie niszczą całe mienie gospodarzy, niosąc w około spustoszenie. Kiedy już do tego stanu przyszło, że wody nie mając oparcia po górach pędzą bez przeszkody do rzek, należy do tych ostatnich z większą energią zabrać się krajowi przy większej pomocy rządu, do racjonalniejszego regulowania i obwałowania. Nie wiem jak w ogóle prowadzone jest obwałowanie wszystkich rzek krajowych, ale to wiem, że sypanie wałów ochronnych koło Wisły, nie jest prowadzone należyte. Od trzech czy od dwóch lat obwałowuje się Wisłę pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami t. j. prawy jej brzeg. Po ukończeniu na tej przestrzeni wałów ma się przystąpić do sypania ich po lewym brzegu, i to nastąpiłoby za lat kilka.

W obec tego, gdy nastąpi powódź, mieszkańcy lewego brzegu Wisły narażeni zostaną na wielką katastrofę, gdyż cały prąd wody pójdzie na tę stronę. Czyż nie lepiej byłoby, aby Wydział krajowy tak urządził, aby rozpoczęto roboty już na wiosnę w tym roku, i sypano wały ochronne równocześnie po obu stronach, bo się tym sposobem zagrożoną ludność lewego

brzegu Wisły ochroni od ruiny materialnej. Zwykle, gdy kraj nawiedzi powódź, Sejm uchwała znaczniejsze sumy dla poratowania powodzi. Dotychczas wydano już setki tysięcy, a czy takie datki jednorazowe przyniosły korzyści dalsze, o tem wątpić należy. Co pomoże właścianinowi, gdy otrzyma n. p. kilka funtów soli, parę kwart różnych wiktuałów, zapalek paczkę, bochenek chleba i wódki w celu konsolacyi ludności. Taka pomoc jednorazowa ludności nie pomaga i nie uchroni od mieszkania na strychu podczas powodzi, nie uchroni od wysprzedania żywego inwentarza, nie uchroni od płaczu i narzekania ludności, nie uchroni od zupełnego zniszczenia tysięcy morgów gruntu. Nie uchroni od konsternacyi ludności nic, jak tylko szybsze obwałowanie rzek, które często setki tysięcy pieniędzy pochłaniają na zapomogi. Natomiast należy więcej żądać od rządu funduszu na regulację rzek galicyjskich.

Możeby kto powiedział, że tyle pieniędzy kraj nie jest w stanie łożyć, aby oba brzegi naraz i prędko obwałować. A dlaczego pytam się, znajdzie się suma zawsze pokaźna i w krótkim czasie na zapomogi po wylewach? Dlaczego rząd ma pieniądze na fundusz dyspozycyjny? A zatem zamiast dawać zapomogi, za te pieniądze przystąpić raczej należy do sypania wałów. Z tych powodów Sejm raczy uchwalić i polecić Wydziałowi krajowemu, aby już na wiosnę roku bieżącego, rozpoczęto sypanie wału ochronnego po lewym brzegu Wisły w powiecie krakowskim.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego (*brawo!*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Wójcika odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie należytości za dostarczanie uchwał sądowych (Al. 77).

Do uzasadnienia tego wniosku udzielam głosu p. D'Abancourtowi.

P. D'Abancourt. Wysoki Sejmie! Sprawa poruszona w pierwszej części mego wniosku była już niejednokrotnie przedmiotem obrad Wysokiej Izby.

Wysoki Sejm uchwalił mianowicie już w latach 1889 i 1892 rezolucyę, które odmiennie nieco od mego wniosku opiewały, jednakowoż do tego samego celu

zdążyły, to jest do uwolnienia najbiedniejszej warstwy ludności od przygniatającego ją ciężaru.

Z pozoru sądząc, mogłoby się wydawać, że sprawa jest mało ważną, bo rozchodzi się o zniesienie bardzo małej należitości 17½ centowej za doręczanie uchwał sądowych.

Jednakowoż, jeśli zważymy, kto należy do tej opłaca, jakie sumy z tych pojedynczych drobnych kwot powstają i na jakie cele takowe obracane bywają, wtedy cała ta sprawa przedstawi się nam bardzo poważnie.

Powołane w pierwszej części mego wniosku ministerjalne rozporządzenia normują należitość za doręczenia w tych miejscowościach, które oddalone są od siedziby Sądu co najmniej o pół mili. Należitość ta ustanowioną została w kwocie 10 krajcarów monetą konwencyjną, czyli 17½ ct. walutą austriacką od każdej sztuki doręczonej interesowanemu. Płaci się zatem tak samo od pozwu jak też i od zwykłego wezwania n. p. świadka. Płaci się tak samo za wyrok jak i za zwykłe zawiadomienie o odroczeniu rozprawy, a ponieważ nie ma ustawy, która by uwalniała od tych opłat w sprawach spadkowych, kuratelarnych i pupilarnych, więc tak samo i w tych wszystkich sprawach pobiera się tę opłatę.

Siedmnaście i pół centa jest dla włościanina naszego kwotą bardzo znaczną, a zaznaczyłem już, że należitości te pobierane bywają tylko w tych miejscowościach, które co najmniej o pół mili są oddalone od siedziby sądowej. Z tego wynika, że mieszkańcy miast i miasteczek uwolnieni są zupełnie od tych opłat, że zatem cały ciężar tych opłat spada wyłącznie na mieszkańców wsi, t. j. na włościan.

Kwota ta, którą pobiera się za doręczenie, równa się dziennemu zarobkowi w naszym kraju, bo jeśli się potrąci dni świąteczne i targowe, dni, w których z powodów elementarnych nie ma zarobku to przeciętna wartość zarobku dziennego po wsiach nie przewyższa kwoty 20 ct., a częstokroć jest jeszcze znacznie mniejszą.

Wiadomo powszechnie, że włościanie nasi nie rozporządzają gotówką i wskutek tego bardzo często zdarza się, że przy doręczeniu na zażądanie woźnego włościanin należitości zapłacić nie może, a gdy ją zapłacić musi, ucieka się do kredytu włościanskiego, to znaczy, że musi zastawić nieraz niezbędną odzież, sprzęty gospodarcze, że sprzedaje żywność niezbędną dla siebie i swej rodziny potrzebną i musi przy tej sposobności opłacać bardzo znaczne procenta. Te stosunki kredytowe znane są

powszechnie i dlatego wątpię, aby ktokolwiek w tej Wysokiej Izbie ich nie znał i aby mi nie przyznał: że zdobywanie w ten sposób gotówki na opłatę doręczeń sądowych musi być połączone z wyzyskiem lichwiarskim, tak, że włościanin zwraca temu, który mu pożyczył tych 17½ ct. znacznie większą kwotę; płaci więc o wiele więcej, niż się należy.

Instytucja ta jest tak zniechęconą wśród ludności, że zobowiązani do zapłaty jej stawiają organom doręczającym bardzo często czynny opór. Następstwem tego jest, że muszą być za to karani; więc niedość, że włościanin zmuszony do szukania pomocy u lichwiarza płaci nieraz więcej, niż ustawa od niego wymaga, ale bardzo często naraża się jeszcze na karę aresztu lub grzywnę pieniężną.

Statystyka sądowa wykazuje bardzo wiele wypadków tego rodzaju, tak że należą one nie do wyjątków, ale można je snadnie uważać za regułę.

Najdotkliwszym jest pobór należitości tej w sprawach spadkowych. Jak to już pisał z okręgu większej posiadłości tarnopolskiej w uzasadnieniu swego wniosku podniósł, ludność nasza jest ogromnie obciążoną należitościami w sprawach spadkowych. W chwili, kiedy głowa rodziny ustąpiła, pozostawiając wdowę pozbawioną środków do życia z małoletnimi lub niedorośliymi potomkami, musi być ta rodzina zawiadomiona o wszystkich aktach sądowych, a więc w pierwszym rzędzie o przyjęciu do wiadomości faktu, że głowa rodziny umarła. Otóż przy takim akcie, którym się akta spadkowe przyjmuje do wiadomości, w którym zawiadamia się rodzinę osieroconą, iż została osieroconą, doręczać się musi nieraz cztery, pięć a nawet dziesięć egzemplarzy tej samej uchwały sądowej, i zdarza się, że interesowani płacą za tę wiadomość nieraz nawet 1 zł. 75 ct.

Jeśli tedy sam gospodarz nie rozporządza gotówką, to już o tem mowy być nie może, ażeby nią rozporządzała wdowa. Należitości te, które z toku pertraktacji spadkowej bardzo często się powtarzają i przed wydaniem dekretu dziedzictwa często 20 do 30 doręczeń wynoszą (jak to wiem z długoletniego doświadczenia) obciążają tak mocno kosztą przeprowadzenia pertraktacji spadkowej i uzyskania swego prawa, że równają się a niekiedy przewyższają należitości opłacane notaryuszom i należitości przenośne. Prezydya sądów apelacyjnych tak w Krakowie jak i we Lwowie uznają oddawna niedogodności i dotkliwości tej instytucji

i wydają bardzo często rozporządzenia, które mają na celu ułatwienie i umniejszenie tego ciężaru i tak w roku 1892 uwolniły one bardzo wiele doręczeń sądowych od opłat, a dla kontroli zaprowadziły kolorowe pieczętki z napisami „bezpłatnie“, ażeby ludność wiedziała, kiedy jest uwolniona od opłaty. Wszystko to jednak mało pomogło, jak wskażą daty, które w zaokrągleniu przytoczę.

W całej Galicyi, wynosiły w ostatnim pięcioleciu sumy uzbierane z tych 17¹/₂ ct :

w roku 1890 — 195.000 zł.

„ „ 1891 — 203.000 „

„ „ 1892 217.000 „

w roku 1893 wskutek wspomnianych już zarządzeń prezydów wzrosły tylko o jeden tysiąc tj ogółem wynosiły 218.000 zł. natomiast w r. 1894 doszły do wysokości 231.000 zł. tak we wschodniej jak i zachodniej części kraju. Widać z tego, że sumy te rosną stale i w porównaniu z r. 1888, w którym wynosiły 178.000 zł. urosły blisko o 30%, czyli, że przeciętnie podnosi się kwota tych doręczeń stale o 5% rocznie.

Wreszcie widzimy z tego, że w ciągu pięciu ostatnich lat, zapłaciła najuboższa ludność 1,064.000 zł. za doręczenia.

Cyfrы te nie są dowolnie wzięte, i raczej mniejsze, niż rzeczywiste, a zdaje mi się, że przedstawiają tę rzecz bardzo poważnie.

Nie jestem powołany zaznaczyć tu, jakie Rząd zajmuje w tej kwestyi stanowisko, ale są pewne objawy z dotychczasowego przebiegu tej sprawy, które pozwalają stawiać dość pomyślne horoskopy dla mego wniosku. Jeszcze w roku 1880 zwołało Ministerstwo sprawiedliwości w uznaniu, że ciężar ten jest rzeczywiście przygniatającym najuboższą ludność, ankietę, która zastanawiała się nad sposobem umniejszenia tych opłat i zastąpienia ich w inny sposób. Pod tym względem mamy przepisy ustawowe, gdyż §. 213 instrukcyi sądowej pozwala, aby doręczenia te uskuteczniały przez pocztę lub Zwierzchność gminną.

Długoletnie jednak doświadczenia pouczyły, że ani jeden ani drugi sposób zastosować się nie da. Akt doręczenia jest bardzo ważny, bo od niego zależy częstoć tok całego procesu, a bardzo często, jak powszechnie wiadomo, zdarza się, że po długich latach procesu, znoszono wyroki pierwszych instancji i całą akcyę egzekucyjną obalono tylko z tego powodu, że doręczenie pozwu było niewłaściwe.

Jeżeliby doręczano pocztą, to zaledwie 700 gmin mogłoby z tego korzystać, bo na wwyż 6.000 gmin administracyjnych w Galicyi mamy ledwie 700 stacyi pocztowych; pozostałoby zatem jeszcze zawsze 5.300 gmin, któreby korzystać z tego sposobu doręczania nie mogły.

Pozostają zwierzchności gminne; jednakowoż wiadomo, że dziś nie możemy liczyć na dokładność w urzędowaniu tych zwierzchności, które składają się zazwyczaj z ludzi niepiśmiennych, nie umiejących czytać, z ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z ważności tego aktu doręczenia.

Stosunki te w naszym kraju są daleko gorsze, niż na zachodzie. Po tej ankiecie w r. 1880. zaczęto robić próby w zachodnich krajach korony austriackiej. Próby te zawiodły i sądy w zachodnich prowincjach Austrii musiały wrócić do dawnego sposobu doręczania przez posłańców sądowych.

Załatwieniem tej ankiety był reskrypt z 28. marca 1883 l. 5275., którym zaprowadzono pewne ulgi i ustanowiono normy w poborach, ażeby uniknąć nadużyć. Ankieta ta zarazem wypowiedziała bardzo dla mego wniosku ważną opinię, że ciężar doręczeń sądowych istotnie w bezprzykładny sposób przygniata najuboższą ludność wiejską

Sejm krajowy w roku 1889. i 1892. uchwalił rezolucye, aby zmniejszyć opłaty sądowe do kwoty 10 centów, ale Prezydium Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy reskryptem z 22. stycznia 1891. l. 263., że obecnie t. j. w r. 1891. nie może się jeszcze przychylić do żądań Sejmu.

Te dwa objawy jednak pozwalają mieć nadzieję, że stanowisko Rządu jest w tej sprawie przychylnie, że zatem szanse naszego wniosku są bardzo pomyślne, bo jeżeli w r. 1891. nie nastąpiła jeszcze chwila, by można znieść te opłaty, to może w r. 1896. nastąpi, zwłaszcza jeżeli uwzględni się, że te należności rok rocznie bardzo znacznie wzrastają.

Przyczyna stanowiska Rządu leży prawdopodobnie w tem, że Rząd potrzebuje znacznych funduszy na opłatę posłańców sądowych; — doręczenia bowiem uskutecznia się nie przez woźnych, tylko przez najmowanych posłańców, mających stanowisko podobne jak pisarze sądowi, których każdej chwili można wydalić, którzy nie mają etatu ani emerytury. Woźnych jest za mało, więc sądy muszą posługiwać się tymi posłańcami.

Przyczyna ta jednakowoż jest tylko w połowie słuszną, bo należności te wy-

noszące w ostatniem pięcioleciu milion 64.000 zł. w połowie tylko zużytkowują się na opłatę posłańców sądowych.

Reszta idzie na dodatki dla woźnych, którzy wskutek tego lepiej są sytuowani, aniżeli urzędnicy, nawet 10-tej rangi i na zaspokojenie potrzeb pisarskich, kancelaryjnych, sprawianie sprzętów i t. p.

Komisya prawnicza w r. 1889 i 1892 roku wychodziła też z tego samego stanowiska, które mi pozwala wnioskować, że jest stanowiskiem Rządu, a mianowicie, że jeśli się żąda usunięcia pewnych dochodów, to powinno się też wskazać źródło, z którego by te dochody w przyszłości mogły być zaspakajane. Zasada to słuszna bez kwestyi i rozchodzi się tylko o wskazanie tego źródła. Źródło to wskazuje druga część mego wniosku, który opiewa, aby zmienić przepis §fu 380 procedury karnej w sposób w tym wniosku podany. Paragraf ten przepisuje, że wszystkie doreczenia, wszystkie akty i czynności sądowe w sprawach karnych mające się odbywać bezpłatnie, są wolne od stempli, taks i należitości. Jest jednak dział w ustawie karnej zaczynający się od §. 487 a kończący się na §. 497 określający sprawy o obrazę czci. Nie potrzeba długo rozwodzić się, do jak niekorzystnych dla naszej ludności wyników doprowadza ważne bardzo prawo pozywania o obrazę czci. Cześć — największe dobro człowieka: w obronie jego należałoby nie być przymuszonym do żadnych należitości. Jeżeli jednak przypatrzymy się cyfrom statystycznym i porównamy te cyfry dla całej Austrii z cyframi dla Galicyi, to przyjdziemy do przekonania, że dążność do obrony czci w sądzie jest u naszego włościanstwa chorobliwą i nienaturalną, że bardzo często nie rozchodzi się o cześć lecz zupełnie o co innego. I tak w roku 1890 w całej Austrii było 386.707 skarg o obrazę czci, z których na Galicyę wypada 254.006 a zatem ponad 65%. Tak samo jest w r. 1891 a przypuszczam, że w latach późniejszych jeszcze tylko zwiększył się ten stosunek.

Co do wyniku tych spraw, to na tych 254 000 skarg było uwolnień 216.894 a więc ledwie 20% spotkało się z wyrokiem potępiającym. W zachodnich krajach stosunek jest zupełnie inny, bo na 132.701 skarg w roku 1890 było uwalniających wyroków 89.000, a zatem 60% uwalniających, czyli 40% potępiających. Z tego widać, że ludność w chwili, kiedy przychodzi do wyroku najczęściej bagatelizuje sobie tę kwestyę — godzi się.

Z długoletniego doświadczenia wiem, że ludność nasza bardzo często nieświa-

domie skarży o tę obrazę czci, bo zdarza się np., że sąsiad sąsiadowi wypasie np. koniczynę. Pokrzywdzony udaje się do pokątnego pisarza a ten albo nie umie albo nie chce sporządzać skargi o odszkodowanie i zaspokaja włościanina zapewnieniem, że sprawca szkody będzie ukarany. Przy tem dowiaduje się, że podczas dochodzeń szkody — co jest naturalne — użyto nieparlamentarnych wyrazów, pisze więc skargę nie o odszkodowanie, lecz o obrazę honoru. Przychodzi do rozprawy, — sędzia wyrokujący z całą pompą, zasądza tego włościanina za obrazę czci, myśląc, że spełnił swe zadanie. Włościanin jednak jest niezadowolony. Pyta go i dowiaduje się, że nie o obrazę czci tylko o koniczynę skarżącemu się rozchodzi, że włościaninowi jest obojętne, czy ten, który go obraził, zostanie ukarany.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby przykładami innymi, które wszystkie są analogiczne i z których przyszlibyśmy do rezultatu, że tu nie rozchodzi się o obrazę tego największego dobra człowieka tj. czci, lecz że włościanin bardzo często nie wie, o co skarży, a mimo to rocznie ćwierć miliona takich skarg wpływa do sądów w Galicyi. Często zdarza się, że są to po prostu tylko wzajemne sekatury ze strony dwóch poważionych ludzi. Słusznem tedy byłoby, żeby od tych skarg pobierano opłatę i jeśliby tylko zaprowadzić 50 centów od całej sprawy, tj. od skargi do wyroku, to uzyskalibyśmy 140.000 zł. blisko tj. o 40.000 zł. więcej niż skarbowi państwa potrzeba na opłatę należitości posłańcom. Przytem zyskalibyśmy i to, że w kraju możeby się zmniejszyła mania tych skarg o obrazę czci, — bo niedość, że ten włościanin skarży, ale on przychodzi na rozprawę, traci kilka dni i podług obliczeń bardzo sumiennych, włościanie tak we wschodniej jak i w zachodniej części kraju wydają 1½ miliona zł. rzekomo na obronę swej czci w sposób, jaki tu przedstawiłem.

Część druga mego wniosku ma dwojakie znaczenie: przysposobienie państwu funduszków na opłatę posłańców sądowych, a drugie zapobieżenie manii szkodliwej i kosztownej dla naszego włościanstwa.

Z tych powodów sędzę, że dotychczasowe przeszkody przy bardzo przychylnem zapatrywaniu się Rządu na tę sprawę mogłyby być usunięte i można będzie doprowadzić do tego, że dziś w tej formie uchwalony wniosek mógłby być korzystnie dla kraju załatwionym.

Polecam tedy najgoręcej swój wniosek komisyi, której będzie przydzielony a za-

strzegając sobie głos przy bliższej debacie w tej komisji, pod względem formalnym proszę, aby Wysoka Izba raczyła wniosek ten odesłać do komisji prawniczej. (*Brawo.*)

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie: kto się zgadza z wnioskiem p. d'Abancourta, aby jego wniosek odesłać do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt:

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna z projektem ustawy o pisarzach gminnych. (**Al. 78**).

Dla uzasadnienia swego wniosku głos ma p. Fruchtmann.

P. Dr. Fruchtmann. Wysoki Sejmie! Kiedy po uchwaleniu ustawy gminnej w roku 1866 kraj nasz co do urzędzeń gminnych został na nowo zorganizowany, zaraz od pierwszej chwili odezwały się skargi i utyskiwania na zły stan administracji gminnej tak pod względem majątkowym jakoteż pod względem administracji politycznej, tak zwanej policji miejscowej. Odtąd nie minęła prawie żadna sesja sejmowa, na którejby się nie pojawiały liczne wnioski bądź to z inicjatywy poselskiej, bądź to z inicjatywy Wydziału krajowego, lub przez Wydział krajowy na polecenie Sejmu przedłożone, dążące ciągle do naprawy stosunków gminnych.

Z początku skutek tych wniosków był prawie żaden, później zaczęto uchwalać nowele drobne, które bądź co bądź cokolwiek stosunki naprawiły, ale złe główne zostało zawsze nienaruszone. Zdanie kraju, że stosunki są złe i że naprawa jest nieuniknioną, było jednomyślne, a dowodem tego, że w r. 1886 z inicjatywy posłów i to trzech posłów do rozmaitych stronnictw tego Sejmu należących, domagano się akcji na większą skalę, domagano się przystąpienia na seryo do reformy ustawodawstwa gminnego. Wnioski te zostały w Sejmie dość przychylnie przyjęte i wskutek uchwał sejmowych rozpoczął Wydział krajowy badania na wielką skalę. Pamiętny jest ów gruby obszerny tom, zawierający tak zwane materiały do reformy gminnej, ten tom, który zawierał spostrzeżenia własne Wydziału krajowego, relacje Wydziałów powiatowych i Rad powiatowych a co nie mniej ważne i co należy ocenić należy, także zdania i relacje wszystkich starostw w kraju. Te relacje i materiały przedstawiały obraz bardzo smutny i wykazały absolutną konieczność zmian, do których wezwano Wydział krajowy. Wydział krajowy zwołał bardzo liczną ankietę i na tej

ankiecie była jednomyślność pod tym względem, że reforma jest potrzebna, ale gdy przystąpiono do omawiania sposobu i kierunku reformy, już ta jednomyślność ustała. Zgodzono się jednak na to, że trzeba przede wszystkim ustawy gminnej dla miast większych, a osobnej dla miast mniejszych, albowiem zauważano, że główny błąd był ten, że wydano jedną i tęsamą ustawę dla miast takich, jak Tarnów, Przemyśl, Kołomyja i t. p. i dla najmniejszej wioski, posiadającej 15, 20 lub 30 numerów.

To przecież każdy przyzna i przyznać musiał, że taka wieś nie może się rządzić tąsamą ustawą, jaka jest dobra dla miast z ludnością wielotysięczną, dla miast, które rozporządzają znacznymi zasobami materialnymi i inteligencji. Dla nich trzeba zupełnie innej ustawy.

Ponieważ nierównie łatwiej było napisać ustawę dla większych miast, przeto wybrano 30 miast i dla nich wydano ustawę, która po różnych wędrowkach po odrzuceniu raz i drugi została wreszcie uchwaloną i weszła na koniec w życie.

Odtąd Wydział krajowy starał się dalej postępować na drodze reformy. Zwołał ponownie ankietę a ta druga ankietą postanowiła, że trzeba uchwalić ustawę gminną dla mniejszych miast i miasteczek. Wydział krajowy dwa razy występował z wnioskami i ustawa została uchwalona ale nie uzyskała sankcji. Ja sam dwa razy z inicjatywy poselskiej ustawę do Wys. Sejmu do uchwalenia przedłożyłem, ale ustawa nie przeszła. Co się tyczy wsi, to pierwsza wielka ankietą nie mogła się zgodzić, co do zasad, na jakich reforma przeprowadzona być miała, ale zgodziła się jednomyślnie na to, że stosunki są złe i że naprawić je trzeba. Nie mogąc się zgodzić na zasadniczą reformę, postanowiła ankietą że działać należy przynajmniej w tym kierunku, aby nim ustawodawstwo krajowe zdecyduje się do radykalnej reformy, starano się naprawić nowelami to, co się da i proponowała rozmaite środki. Ja jako członek ankiety wniosłem reformę stosunków tak zwanych pisarzy gminnych. I ten wniosek w ankiecie jednogłośnie został przyjęty.

Do takiego wniosku spowodowały mnie przeróżne względy. Przede wszystkim względ ten, że według materiału z 1887 roku było 85% wszystkich naczelników gmin w kraju niepiśmiennych. Skutek jest ten, że taki naczelnik gminy, nie umiejący ani czytać ani pisać, zdany jest na łaskę i niełaskę pisarza gminnego. Choćby się starano nie wiedzieć jak unikać pisaniny, unikać form biurokratycznych, ograniczyć pi-

saninę do jak najmniejszych rozmiarów, to zawsze trzeba coś pisać. Wszak taki naczelnik gminy, który ma wydać w zakresie policji budowniczej pozwolenie na budowę, musi dać to na piśmie; mając wydać wyrok w sprawie polowej, musi pisać protokół, musi wydać wyrok na piśmie już dlatego, aby go można egzekwować albo rekursować do drugiej instancji, gdyż odwołanie jest możliwe. Wszak w gminie musi być napisany budżet, inwentarz, protokół posiedzeń, aby mogła być kontrola na przyszłość, co rada uchwaliła. Pisanie jest więc nieuniknione, a z drugiej strony obok tego, że jest 85% wszystkich naczelników niepiśmiennych, te materyały wykazały drugi fakt, że materyał, z którego rekrutuje się zastęp pisarzy gminnych jest — nie wiem jak się wyrazić — najgorszy. Nieumiejętność, nieznanostwo ustaw i przepisów, nie zawsze zupełna nienagannosc zachowania się i wiele innych ujemnych szczegółów wystąpiło na jaw.

Zdawało mi się tedy, i ankieta podzielała to zdanie, że byłoby to wielkim postępem, gdybyśmy mogli te stosunki naprawić, aby gminy miały do dyspozycyi pisarzy gminnych odpowiednio ukwalifikowanych.

Wydział krajowy, który potem z tej wielkiej ankiety utworzył mniejszy subkomitet, na mocy wniosku tego ściślejszego komitetu jednogłośnie zapadłego, przedłożył Wys. Sejmowi projekt do ustawy co do kwalifikacyi pisarzy gminnych. Ale „*habent sua fata libelli*“ i ten projekt rozmaite fazy przechodził. Nareszcie w styczniu w r. 1889 komisya gminna ówczesna uchwaliła projekt trochę odmienny od projektu Wydziału krajowego i ten projekt bez wszelkiej opozycyi ze strony Rządu i tej Wysokiej Izby został uchwalony. Niestety, Rząd nie uważał za stosowne przedłożyć tej uchwały do Najwyższej sankcyy. Powody odmowy sankcyy były tu zakomunikowane. Dziś z nimi polemizować nie chcę; miałem raz sposobność to uczynić, ale to nic nie pomogło. Wysoki Sejm uznał moje powody za słuszne, ale Rząd był innego zdania. Nadmienię tylko, że w reskrypcie zawiadamiającym o odmowie sankcyy powiedziano, że tylko dwa artykuły są skopułem do udzielenia sankcyy. Jeden, że Sejm uchwalił, iż pewne rozporządzenia wykonawcze ma wydawać Wydział krajowy; Rząd zaś twierdził, że Wydział krajowy do tego prawa nie ma, a drugi, że Rząd pragnął mieć bezpośrednią ingerencyę na pisarzy gminnych. Chciał Rząd mieć umieszczony paragraf w tej ustawie, któryby nadawał mu prawo, w razie gdyby przy wykonaniu

poruczonego zakresu działania pisarz nie odpowiadał wymogom, mianować innego.

W skutek tego Wydział krajowy przedłożył ponownie wniosek, a było to w jesieni r. 1889. Tak Wydział krajowy jak i komisya nie uznały słuszności żądań Rządu, ale komisya zastrzegając stanowisko zasadnicze, według którego Wydziałowi krajowemu w zakresie własnym służy prawo wydawania rozporządzeń, postanowiła przedłożyć Wysokiemu Sejmowi propozycyę, aby co do pierwszej części, co do art. 5. t. j. co do wydawania instrukcyi ustąpić i zmienić ustawę w tym kierunku, że rozporządzenia wykonawcze wydawać ma Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Co się zaś tyczy drugiego artykułu tj. 8, Wydział krajowy obstawał przy tem, aby Rządowi nie przyznawać ingerencyi bezpośredniej na pisarzy gminnych; ale komisya innego chwyciła się środka. Podczas kiedy we wniosku Wydziału krajowego było postanowienie co do traktowania dyscyplinarnego takich funkcyonaryuszów głównych, komisya była zdania, że takiego postanowienia nie potrzeba, bo przez to, że pisarz gminny, który według § 31. musi być dodany naczelnikowi gminy, będzie należycie ukwalifikowany, nie będzie on miał innego charakteru, jak terażniejszy pisarz. Ponieważ dla dzisiejszego pisarza istnieją przepisy dyscyplinarne, opuszczono z punktu do ustawy wszystkie podobne przepisy; przez to wyraziła komisya zdanie, że Rząd nie traci nic na swoim prawie i zostawiła *status quo*. Wtedy komisarz rządowy w tej Wysokiej Izbie oświadczył, że Rząd tego stanowiska zając nie może i nie odstępuje od żądania ingerencyi na pisarzy gminnych. Komisya z r. 1889 przedkładając projekt nowy, trzymała się ściśle projektu już uchwalonego, który już raz był przedmiotem badań w Ministerstwie, i zmieniła tylko to, co było przez Rząd zakwestyonowane. W sprawozdaniu swoim usprawiedliwiła komisya to tem, że ponieważ Rząd, co do innych artykułów ustawy nie robił żadnych zarzutów, więc przez to dał wyraz, że całą ustawę prócz artykułów 5. i 8go Rząd przyjmuje. Wtedy w sprawozdaniu było powiedziane (czyta):

„z uwagi, że przypuszczać należy i przypuszczać mamy prawo, iż c. k. Rząd wyjawiając z Najwyższego upoważnienia powody odmowy Sankcyy, zapewne wszystkie te powody wyczerpująco przedstawił, że więc prócz art. V. i VIII. wszystkie inne postanowienia uchwały sejmowej z 21. stycznia 1889 sankcyonowane być mogą;“

„z uwagi nareszcie, że Wysoki Sejm nigdy z góry wiedzieć nie może, czy uchwały

jego do Najwyższej sankcyi przedłożone będą lub nie, gdyż bardzo często uchwały w obecności p. komisarza rządowego a nawet za jego zgodą powzięte, doznają odmowy Sankcyi, jak to właśnie z uchwałą z dnia 21. stycznia 1889 się zdarzyło, że zatem Wysoki Sejm uchwalając obecnie inne zmiany ustawy o pisarzach gminnych aniżeli zmiany Art. V. i VIII, znowu na odmowę Sankcyi narazić by się mógł, komisya postanowiła przyjmując wszystkie artykuły niezakwestyonowane w pierwotnem brzmieniu.“

Stało się to, co było do przewidzenia. Z powodu artykułu 8go Rząd odmówił ponownie sankcyi, ale w tym reskrypcie, który zawiadamiał o odmówieniu sankcyi już Rząd nie ograniczył się do art. 8go, ale wytknął cały szereg nowych usterek, podał całą wiązanek nowych uwag, których dotąd nikt nie zakwestyonował. — Było to dowodem, że przewidywania moje w sprawozdaniu wyrażone, były słuszne. Od tego czasu tj. od r. 1889 sprawa usnęła; — a panowie przyznacie mi, że stosunki od tego czasu na lepsze się nie zmieniły, być może, że się zmieniły, ale pewnie nie na lepsze. To co spowodowało Wys. Sejm do uchwalenia ustawy o pisarzach gminnych w roku 1889, — to wszystko istnieje do dziś dnia i to w spotęgowanym stosunku i uchwalenie ustawy o pisarzach gminnych jest koniecznie potrzebne. — To spowodowało mnie, do próbowania szczęścia, czy się przy zmienionych warunkach i zapatrywaniach u góry nie da co zrobić.

Może jedna i druga strona poczyni ustępstwa i ustawa przyjdzie do skutku. — Ja oświadczam, że jako wnioskodawca nie chcę trzymać się ściśle tego, co Wysoki Sejm uchwalił, i byłbym skłonny do ustępstw możliwych, i tylko dlatego nie proponowałem we wniosku swoim żadnych zmian, ponieważ nie wiem, czy takie zmiany nowe byłyby dogodnie dla tego Rządu, czy byłyby zdolne do uzyskania sankcyi. — Sądziłem, że powinienem się tego trzymać, czemu Wysoki Sejm dał już raz wyraz, uznając to za swoją wolę. Rzeczą komisji i Wysokiego Sejmu będzie poczynić w moim wniosku te zmiany, które dla uzyskania sankcyi są potrzebne, bo sprawa sama poprawy nie potrzebuje. — Usprawiedliwiłem przez to, dlaczego proponuję tęsamą ustawę w tej formie, której Rząd odmówił sankcyi. Spodziewam się, że przyjdzie dziś do porozumienia. — Teraz powinienem usprawiedliwić co innego. Zdawałoby się, że sprawa pisarzy gminnych jest mniejszej wagi, że jest drobną cząsteczką tej reformy, która stoi przed nami, do której idziemy i do której iść musimy. Ludzić się nie potrzebujemy.

Reforma ustawodawstwa gminnego jest koniecznością i ta konieczność zapędzi nas tam, gdzie dojść musimy. (*Brawo!*) Możliwy się tedy zapytać, dlaczego przesadzam tę reformę, i w chwili kiedy jest tak doniosły wniosek jak p. Dunajewskiego i w ogóle w całym kraju o reformie się mówi, ja wychodzę z wnioskiem tak podrzędnym tak drobnym. Otóż to pozwolę sobie wytłómaczyć. Usprawiedliwię to tem, że sprawy pisarzy gminnych nie uważam za drobną, lecz uważam za nadzwyczaj ważną. — Pisarze gminni będą integralną częścią naszych urzędzeń gminnych na długie lata i jakakolwiek będzie forma nowa, jakakolwiek reforma, bez pisarzy gminnych obejść się nie będziemy w stanie. Ale jeżeli czekać będziemy na to, żeby cała reforma była przeprowadzona i wtedy dopiero będziemy myśleć o tem, aby gminie nowo zreformowanej, nowo urządzonej, dostarczyć materyału do prowadzenia pi-sarki, to wtedy trzeba o tem pamiętać, że uchwalona reforma na dwa lub trzy lata będzie odroczone, bo nie będzie materyału, z którym tę reformę przeprowadzimy. Jeżeli zaś to dziś uchwalimy, to trzeba na to liczyć, że czas przejściowy może trwać 3 lata, nim materyał się zbierze.

Przed 3ma latami nie mamy nadziei przeprowadzenia reformy. Byłaby nadzieja, że nim nowa reforma stanie, będzie przygotowany materyał do przeprowadzenia dalszych czynności gminnych i nie potrzeba będzie więcej się ograniczać na materyały teraz istniejące, zupełnie nie odpowiednie, ale będziemy już mieli je w zapasie. — Sądę więc, że nie potrzeba czekać reformy gminnej, tylko trzeba już dziś uchwalić ustawę, któraby nam przysporzyła materyał do pi-sarki gminnej, materyał, który przy reformie, jaka być może, jest koniecznie potrzebny. Usprawiedliwiwszy w ten sposób, dlaczego przedłożyłem swój wniosek i w tej formie proszę Wysokiej Izby o odesłanie go do komisji gminnej. (*Brawo i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje punt 7. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w sprawie reformy ustawy drogowej (**Al. 79.**).

Dla uzasadnienia tego wniosku głósma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wydział krajowy ze sprawozdania czynności z Departamentu 4, przedłożył materyały do reformy ustawy drogowej. Zebrane materyały są tak ob-

szerne, że nie jedną ustawę, ale szereg ustaw opartych na rozmaitych zasadach i kombinacjach na podstawie tych materyałów wypracować można. Zarazem zapowiedział Wydział krajowy, że przyjdzie z projektem zmiany ustawy drogowej, skoro pierwej ta Wysoka Izba wskaże zasadę, na jakiej ta ustawa ma być opracowana.

Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć, już dwukrotnie na ubiegłej kadencji sejmowej przedkładałem razem z p. Rayskim. — Obecnie go ponawiam z małą modyfikacją, wskutek czego czuję się zobowiązanym Wysokiej Izbie, w krótkich słowach wyjaśnić motywa i zasady swego wniosku. Na wstępie zaznaczyłem, że obowiązujące obecnie ustawa drogowa wskutek nierównego rozkładu ciężarów jest niesprawiedliwą. — Na poparcie swego twierdzenia pozwolę sobie przypomnieć, a względnie przytoczyć §. 12. noweli do ustawy drogowej, według którego to paragrafu prestacje w naturze odrabiane być muszą od każdego numeru domu, bez względu na to, czy ten numer jest położony w gminie wiejskiej, czy na obszarze dworskim, jak również bez względu na to, czy posiadacz tego numeru jest chałupnikiem bez roli, czy zamożnym kmieciem. W wniosku swoim jako zasadę stawiam, ażeby rozkład ciężarów był równomiernie rozłożony, jako dodatek do podatków bezpośrednich.

Ten proceder jest u nas już znany i wżył się u naszej ludności opiera się bowiem na tem gospodarka gminna, powiatowa i krajowa i jeżeli jest mowa o tem, ażeby zarządzić sprawiedliwy rozkład pewnych opłat, to ludność uważa ten rozkład za słuszny, jeżeli to, co ma być zapłaconem, jest rozłożone na podstawie podatkowej. Wydział krajowy, prócz zebrania materyałów, zasięgał opinii rad powiatowych, czy i na jakich zasadach ustawa drogowa ma być zmieniona. Otóż na 74 rad powiatowych 68 oświadczyło się stanowczo za zmianą ustawy drogowej. Z tych 23 rad oświadczyło się za zmianą ustawy drogowej w ten sposób, ażeby ciężar wpływający z ustawy rozłożono tytułem dodatków do podatków bezpośrednich.

Znaczna ilość rad, bo 24 zatrzymało prestacje w naturze, jednakowoż rozkład tych prestacji chciało oprzeć na innych zasadach, aniżeli opiera się obecnie obowiązująca ustawa. — I tak brano w rachubę podatek bezpośredni, brano w rachubę domy, grunt i bydło, słowem każda z tych 24 rad powiatowych zupełnie odrębną zasadę wygłaszała, wskutek czego Wydział krajowy bardzo słusznie wyraził zdanie, że dla tych rad powiatowych dla każdej z oso-

bną należałoby odrębną ustawę drogową stworzyć. Z tej różnorodnej opinii u rad wynika, że większość rad powiatowych to jest tych 23 o których wspomniałem, swoje życzenia jasno i kategorycznie objawiła, — gdyż żąda zniesienia obowiązkowych prestacji w naturze, a nałożenie dodatków do podatków na cele dróg gminnych. Skoro wspomniałem o opinii szerszego ogółu, to pozwałam sobie nadmienić, że osobiście miałem sposobność zasiągnięcia opinii szerszego ogółu ludności. W r. 1894 podczas wystawy krajowej z biegiem okoliczności przewodniczyłem wielkiemu wiecowi ludowemu we Lwowie. Na tym wiecu było obecnych około 2 tysiące włościan, zebranych z rozmaitych zakątków kraju i ci włościanie po przeprowadzeniu obszernej i szczegółowej dyskusji jednomyślnie uchwalili, domagać się zmiany ustawy drogowej a mianowicie w tym kierunku i na tych zasadach, na jakich mój wniosek jest oparty.

Obowiązek budowy i utrzymywania obiektów sztucznych, to jest mostów i przepustów oddają bezpośrednio w zarząd radzie powiatowej. — Przy wykonywaniu obecnie obowiązującej ustawy nabrałem doświadczenia, że materyał, szczególnie zakupowany u handlarzy nie jest dobry, drzewo nie jest ściosane w właściwej porze wskutek czego jest mniej trwałe i nie ma kontroli przy zwózce materyałów i nie ma kontroli nad użyciem materyałów do budowy mostów. Ponadto brak systemu, według którego należy te mosty trwale budować. — Wskutek tych braków projektuję, ażeby sztuczne objekta oddano pod zarząd bezpośredni radom powiatowym. — Według dzisiejszej ustawy, na fundusz powiatowy dróg gminnych wpływa 3% dodatków do podatków i spłaty za nieodbrobione prestacje i spłaty za niedostarczone materyały drzewne przez obszar dworski.

W razie zmiany ustawy na zasadach, które proponuję, wszystkie te wpływy a szczególnie spłaty oczywiście miejsce mieć nie będą, — a ponieważ na wszystkie wydatki drogowe trzeba będzie nakładać dodatki do podatków, przeto sądzę, że należy zostawić zupełną swobodę Radom powiatowym, ażeby nakładać mogły na utrzymanie i budowę mostów taki dodatek, jaki według lokalnych potrzeb jest wskazany. Wyjaśniwszy zasady i motywa, upraszam Wysokiej Izby o przekazanie tego wniosku komisji drogowej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji dro-

gowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego tj.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego w sprawie zmian w organizacji Banku austro-węgierskiego. (Al. 80.).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. dr. Skalkowski.

P. dr. Skalkowski. Co lat 10 powraca sprawa odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego pod obrady parlamentu i jest przedmiotem rokowań rządu. Kwestya organizacji banku jest przedmiotem dyskusyi, tak w kołach fachowych jakoteż wogóle we wszystkich sferach interesowanych, chociaż przyznać należy, że cała ta sprawa u nas nie dostatecznie była rozważaną, i nie z tą rozważą, jaką należy, do tak doniosłej sprawy przywiązywać, zastanawiano się nad nią i przy poprzednich sposobnościach odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego. Jeżeli się zastanowimy jak ważne jest znaczenie ekonomiczne tego banku, który, że powołam się na słowa użyte w ostatniem sprawozdaniu rady generalnej do rządu przed 8 laty jako rezerwoar najpotężniejszych środków pieniężnych, — jest głównem i najważniejszym źródłem kredytu ruchomego i przez to oddziaływa nietylko na wszystkie instytucje finansowe, ale nawet prawie na kredyt każdej indywidualności, która kredytu takiego potrzebuje — to przyznać trzeba, że to zajęcie w naszym kraju tylko mimochodem objawione, nie było z pewnością w proporcyi do ważności wpływu tej instytucyi na nasze stosunki ekonomiczne. Gdy w Niemczech w roku 1875 zakładano t. zw. Reichsbank, powstała cała literatura, w której wzięły udział najpoważniejsze pióra fachowe, u nas zaledwie mimochodem pojawiło się co do organizacji tej instytucyi jakieś zdanie fachowe w tej mierze. Zastanawiając się co do organizacji tej instytucyi spostrzegamy, że jest ona zupełnie odmienną od tej, jaką przyjęto w banku niemieckim i dziwnem się wydać może, dlaczego w Austrii, która tyle wzięła wzorów z Niemiec pod względem urzędzeń ekonomicznych i prawnych — że wspomnę o przyjęciu ustawy wekslowej i handlowej z Niemiec — dlaczego co się tyczy organizacji głównej państwowej, instytucyi bankowej do wzorów niemieckich wcale się nie zastosowano. Złożyły się na to liczne przyczyny historyczne i niezbędną jest rzeczą, aby zrozumieć, jak mógł bank istnieć w prawie zupełnej od rządu niezawisłości, pomimo, że cała organizacja państwa opierała się na zasadach absolutnych,

wglądać w przyczyny, które tę dla Austrii wyjątkową organizacją bankową wywołały.

Przyczyną tego była olbrzymia defruta finansowa, która dotknęła monarchią z początkiem obecnego stulecia. Wiadomo, że wśród wielkich wysiłen finansowych, spowodowanych wojnami napoleńskimi, Rząd uciekał się do najrozmaitszych środków, by pokryć bieżące potrzeby. Już w ostatnich latach ubiegłego stulecia zabrano się do tak zwanych pożyczek przymusowych, i te w latach 1795, 1796, 1798 i 1799 były rodzajem kontrybucyi, ponieważ każdy właściciel gruntów musiał zapłacić tytułem pożyczki całą należytość podatku gruntowego, każdy właściciel realności miejskiej 60% podatku a nawet, jak się ówczesny patent wyraża „quartum genus hominum“, którzy nie posiadają realności ani stałych dochodów, muszą się przyczynić do pożyczki progresywnie, muszą dać 4 do 6%.

Nie poprzestając na tem Rząd odezwał się do posiadaczy obligacyj pożyczki państwowej, nazywając ich „die Capitalisten der Wiener Stadtbank-Obligationen“ i zażądał od nich w roku 1798, aby złożyli 30% tej kwoty, którą im Rząd był winien, aby zatem każdy na obligacyą 100 zł. dał 30 zł. na pożyczkę nową. Dotyczący patent trochę humorystycznie się wyraża, że tak dogodne są warunki pożyczek, że posiadacze obligacyj nie mogliby się od tego interesu uchylić nawet gdyby im zupełna swoboda co do decyzji była pozostawioną, jednak nie polegając na ich dobrej woli, patent ostrzega, że gdyby nie złożyli, wypłata odsetek od obligacyj będzie im zasystowana.

To wszystko nie wystarczało i ratowano się jeszcze monetą zdawkową o wartości nierzetelnej, podwyższono cła do wysokości, jakaby się dziś wydawała bajeczną, bo do 50 zł. od cetnara kawy, do 33 zł. — od cetnara cukru — To wszystko jednak nie wystarczało. Mnożono bankocetle, nad którymi nie było żadnej kontroli. Te bankocetle, chociaż pod firmą banku wiedeńskiego, były faktycznie pieniądzem rządowym a drukowano ich tyle, ile było potrzeba. — Wielka ich mnogość spowodowała obniżenie wartości.

Już w roku 1796 zaciągnął Rząd pożyczkę nową, pozornie tylko na umorzenie bankocetli, bo faktycznie bankocetle ciągle pomnażano.

W roku 1808 Rząd widząc zaniepokojenie posiadaczy tych pieniędzy papierowych pozwala się na dobrach państwowych hipotekować i wzywa posiadaczy, aby składali bankocetle w kasach rządowych,

gdzie będą wydawane obligacye 5% z hipoteką na majątku państwa.

Wreszcie w roku 1809 po nieszczęśliwej kampanii, która się zakończyła pokojem w Schönbrunie, Rząd wezwał wszystkich, którzy jakiegokolwiek przedmioty srebrne posiadali, aby do 1. maja 1810 złożyli pod grozą konfiskaty i grzywny w wartości ukrytego srebra.

Były to środki rozpaczliwe, których tylko w ostateczności chwycić się można. Nareszcie w roku 1809 zaciągnął Rząd pożyczkę w formie upokarzającej, której żąda wierzyciel chyba od prywatnej osoby. Został skrypt na 10 milionów podpisany przez Najjaśniejszego Pana na imię 4 firm bankowych, skrypt ten wydano w 7 egzemplarzach, aby wszedł równocześnie na hipoteki we wszystkich krajach koronnych, sam skrypt główny został wystawiony w biurze stanów dolno-austriackich, aby każdy mógł widzieć, że ten dokument egzystuje.

W roku 1810 zdecydowano się na to, aby bankocetle wykupić, obliczono, że jest w biegu 950 milionów bankocetli i wydano w tym celu „Einlösungsscheine“ które miały być pod kontrolą, jak się wyraża patent, „einer ganz unabhangigen Institution“.

Instytucya ta finansowa miała być od Rządu całkiem niezawisła.

Wreszcie w r. 1810. zdecydował się Rząd na wielki i stanowczy krok, który miał doprowadzić finanse państwa do równowagi. Patent z 8. września brzmiał: „ażeby każdy złożył $\frac{1}{10}$ część majątku swego według kapitałowej wartości na ołtarzu sprawy publicznej aby doprowadzić do wycofania pieniędzy papierowych z obiegu. Obliczając wartość nieruchomości majątków na 5 miliardów zł. spodziewał się Rząd na tej drodze dojść do celu, to jednak chybiło i już w r. 1810 musiano uznać fakt obniżenia wartości pieniędzy papierowych w ten sposób, że pozwolono, aby każdy zaskarżony i egzekwowany na pretenzysie opiewające na monetę brzęczącą, mógł się uwolnić od egzekucyi, jeżeli złoży 6 razy tyle w banknotach.

W roku 1811 musiano przystąpić do znanego patentu o redukcji wartości bankocetłów, i ogłoszono, że bankocetle, które miliard i 60.000.000 wynoszą, będą warte tylko $\frac{1}{5}$ część swej wartości, to jednakże nie mogło pomódz, gdyż już nazajutrz prawie po wydaniu tego patentu musiała Austria myśleć o nowych przygotowaniach wojennych. W r. 1812 Austria wystąpiła jako sojusznik Napoleona, a w 1813 jako jego przeciwnik, musiała zatem sięgnąć po

nowe środki przez mnożenie papierowej monety mianowicie mnożenie t. zw. Einlösungs-Scheine, których według patentu z r. 1811 miało być w obiegu 212.000.000, później zaś wynosiła ich liczba przeszło 400 milionów. Dopiero po zakończeniu ostatecznem wojen napoleońskich, po kongresie wiedeńskim rząd mógł pomyśleć o stanowczej sanacji zupełnie zagmatwanych stosunków kredytowych. — Wtedy powiedziano uroczyście, że od tego czasu rząd nie będzie wydawał pieniędzy papierowych i istotnie tego przyrzeczenia dotrzymano przez lat wiele, a zarazem ustanowiono osobną instytucję do wykupna papierowych pieniędzy w obiegu będących.

Przy tem jednak nie obeszło się bez dalszej redukcji tak dalece, że kto miał 7 000 zł. w bankocetlach, po roku 1811 miał już tylko 1400 zł., i wtedy został wezwany, aby przystąpił do złożenia tych Einlösungsscheine i za każde 1400 zł. jakie posiadał, dostał oblig pożyczki państwowej na 1000 zł oprocentowany po 1% i oprócz tego 400 zł. banknotami wydanymi przez nowy bank narodowy założony patentem z roku 1816.

Otóż w patencie tym z roku 1816 znajdujemy rzeczywiście szeroko zakreśloną autonomię tego Banku, tak dalece, iż wyraźnie zostało wypowiedziane w §. 46., że sprawami banku zawiadywać ma Dyrekcyja samoistnie, a o ile chodzi o trzymanie się statutu nawet wbrew poleceniom Rządu. Tak daleko idąca autonomia banku w państwie absolutnie rządzonem może być zrozumiana tylko na podstawie wypadków, które miały zaszczyt w krótkości naszkicować.

W ten sposób założony został bank z autonomią zupełną, z kapitałem, na który składano się bądź to gotówką bądź też bankocetłami, na akcye bowiem, których było 50.000, każdy subskrybent miał złożyć 2.000 złr. w notach państwowych, a tylko 200 złr. w monecie brzęczącej.

Bank wyposażono przywilejem na lat 25 i to wyłącznym, gdyż było powiedziane, że nikomu innemu interesów eskontowych prowadzić nie wolno; rozpoczął on działanie pod kierownictwem gubernatora mianowanego przez cesarza i dyrekcyi złożonej z ośmiu osób, wybranych wyłącznie w Wiedniu. Powołano bowiem do składu dyrekcyi 2 członków z komisji dla długów państwa, dwóch z grupy wielkich kupców, dwóch z grupy mniejszych kupców i fabrykantów. Wszyscy ci oczywiście osiadli w Wiedniu, gdy przystąpili do ułożenia statutu, postanowienia o eskontowaniu weksli tak zaostrzyli, że wyraźnie jest

powiedziane w §. 14 statutu, iż tylko weksle na plac wiedeński ciągnięte mogą być eskontowane. Mieszczczyństwo wiedeńskie bardzo dobrze pojęło znaczenie takiej instytucji finansowej, wyposażonej wielkimi środkami i przywilejami, która mogła udzielać kredytu najtaniej i w najobszerniejszych rozmiarach — Toteż starano się o to, aby ta instytucja przede wszystkim służyła interesom stolicy państwa, i tylko z konieczności krajom koronnym od stolicy oddalonym, a im dalej kraj był oddalony, tem mniej mógł z tego korzystać.

Niebawem wszedł bank z państwem w nowe stosunki, mianowicie stał się jego wierzycielem, a po nieudanej próbie w roku 1858 w celu przywrócenia waluty srebrnej, która to próba musiała być przerwana wskutek wojny włoskiej, bank tak dalece musiał zasilać kasy państwowe, że przy ogólnym obrachunku w roku 1862 dług państwowym wynosił 221 milionów. Ten znów stosunek banku do Rządu, że Rząd był dłużnikiem, spowodował, że musiano prolongować przywilej, gdyż ów dług 80 milionowy, który stał się długiem stałym, tak długo jest nie oprocentowany, według dawnego przywileju, dopóki przywilej istnieje.

Pierwsze zastosowanie organizacji banku austro-węgierskiego do zmienionej organizacji politycznej stało się w r. 1878. Wówczas to Węgrzy ze znaną konsekwencją natychmiast uzyskali dla siebie utworzenie osobnej Dyrekcyi w Peszcie, tudzież wyznaczono im kontyngent 50 milionów na interesa eskontowe i wekslowe. Tensam stosunek został zachowany w r. 1887. Dopiero w tym roku a właściwie w latach ostatnie zawarcie ugody bezpośrednio poprzedzających, odezwały się żądania, ażeby organizację banku i jego działalność zastosować do zmienionych warunków ekonomicznych i politycznych; mianowicie w Czechach sformułowano postulaty, które się domagały ażeby dla Czech była również osobna dyrekcyja i dotacyja 50 milionów. Skoro przyszło do ostatecznej debaty w tej sprawie w parlamencie, gdzie nasz rodak, profesor Biliński sprawę przedłużenia przywileju referował, pokazało się, że ze strony czeskiej żadnego innego wniosku nie postawiono oprócz jednego, ażeby na bankowych biletach i napisy czeskie się znajdowały. Świadczy to wymownie jak dalece przy upominaniu się o prawa narodowościowe nieraz sprawy ekonomiczne pierwszorzędnej doniosłości na drugi plan, z krzywdą interesów kraju, zostają spychane. W r. 1887 prolongowany został zatem dotych-

czasowy stosunek z bankiem austro-węgierskim na zasadach tych samych jakie zostały przyjęte w r. 1878 mianowicie, że dla Węgrów jest osobna dyrekcyja w Peszcie i osobna dotacyja 50 milionów, której poza Węgrami użyć nie wolno.

Pomimo tego jednak że organizacyja jest na pozór dualistyczną, w gruncie rzeczy pozostała ona zcentralizowaną w ręku głównego zarządu (Geschäftsleitung) rezydującego w Wiedniu, i to zorganizowana w ten sposób, że jedna osobistość właściwy ster instytucji w swem ręku trzyma. Nadto skład rady generalnej, która jest najwyższym organem banku, tak statutowo jest postanowione, że w nim tylko dla Węgrów osobna reprezentacyja jest zastrzeżoną, zresztą żaden z krajów koronnych nie ma zapewnionego głosu. Tego rodzaju urządzenie bankowe przy dzisiejszej organizacji monarchii, szanującej odrębności ekonomiczne i historyczne pojedynczych krajów — jest istotnie anomalią i dlatego według mego zdania wypada nam skorzystać z tej sposobności, abyśmy przynajmniej w zarządzie centralnym, a raczej w radzie generalnej mieli reprezentację zapewnioną, tudzież, aby rząd zastrzegł sobie stanowczy wpływ nie tylko na sam statut ale i na wykonywanie jego. Nie potrzebuję udowadniać, że każde rozporządzenie ustawowe może być w drodze przepisów wykonawczych tak dalece zmienione, że ostatecznie, jeżeli wykonanie nie wbrew intencyom ustawy pójdzie, to w każdym razie doniosłość dotyczących postanowień może być zmienioną.

I tak kiedy w roku 1887 usunięto postanowienie w statutach, iż na wekslu musi być jeden podpis firmy w sądzie handlowym zarejestrowanej, która to zmiana miała być uczynioną dlatego, aby kredyt wekslowy otworzyć także dla weksli rolniczych, przez dziwną niekonsekwencję nie zmieniono dalszych postanowień statutu o utworzeniu kolegiów cenzorów i pozostały w mocy postanowienia że tylko na podstawie opinii Izby handlowej cenzorowie mianowani być mają. Jakkolwiek im głos decydujący nie przysłuża, gdyż nawet mimo uchwały może być kredyt odmówiony, bo naczelnik filii i referent ma głos decydujący, to jednak zasadnicze wykluczenie cenzorów z grona rolników jest w rażącej sprzeczności ze zmienioną normą przyjmowania weksli, gdy przymus firmowy został uchylony.

W tej mierze również zmiana obowiązujących postanowień jest nieuniknioną. Wprawdzie przyznać należy, że w ostatnich

latach działalność banku austro-węgierskiego znacznie się rozszerzyła, wiemy że interesa kredytowe naszego kraju są dziś z większą względnością traktowane niż dawniej, wiemy nawet, że głównym kierownikiem interesów Banku austro-węgierskiego jest nasz rodak i na jego życzliwość z pewnością liczyć możemy, co z satysfakcją podnoszę.

Zdaje mi się jednak że tego rodzaju sprawy, które wpływają najpotężniej na cały rozwój ekonomicznych stosunków, nie mogą być pozostawione chwilowym stosunkom osobistym, mniej lub więcej korzystnym, lecz wypada koniecznie domagać się zasadniczego prawidłowego uregulowania. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji bankowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda — proszę o głosowanie. Kto się zgadza, aby ten wniosek odesłać do komisji bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z kolei p. 10. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krzysztofowicza w sprawie organizacyi nauki wędrownej i specjalnych kursów rolnictwa (Al. 81.)

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Krzysztofowicz.

P. Krzysztofowicz. Ciągłe słyszymy, że kraj nasz jest rolniczy, a mimo to rolnictwo stoi u nas na niskim stopniu rozwoju. Nie tajno nam, że przyczyną tego smutnego położenia jest nietylko 100-letnie zaniedbywanie i eksploatawanie kraju naszego przez rządy, nam nie przychylnie ale także nie waham się powiedzieć: nasze własne nieco ciasne pojmowanie rzeczy i oplakana bezradność.

Od r. 1880, odkąd kraj wstąpił na drogę pracy poważnej, organicznej przybrał on inną postać. Prawda, że stosunki światowe, konjunktury handlowe pogorszyły nasz stan materialny, ale to pewna, że tak w życiu publicznym, jak na polu pracy prywatnej lepiej gospodarujemy i przeciwdziałamy tym prądom nam nieprzychylnym a psychologicznie da się to wytłumaczyć, że ciśnienie zewnętrzne dotkliwe wywołało korzystną reakcję przez wzmocnienie naszych charakterów i naprężenie naszej woli.

Badź co bądź pracujemy, oglądamy się w okół siebie, widzimy co robią nasi sąsiedzi i staramy się ich naśladować w tem, co naśladowania godne i naszym stosunkom odpowiednie.

Kraj łoży na produkcyjne cele i do brze jest, że tak czyni, bo przez to znie wala rząd do równie hojnej dla nas ofiarności i o tem nigdy nie powinniśmy zapominać, że każdy niemal cent dodatku krajowego w swoim efekcie się podwaja, bo wywołuje z rezerwoarów rządowych równie poważne kwoty na nasze cele krajowe.

Taki zaś rezultat może być bodźcem i zachętą do dalszej szczodrośliwości kraju. Szerzenie wiedzy rolniczej, głównie między ludnością wiejską, która gospodaruje empirycznie, szablonowo bez zdawania sobie sprawy z podjętych kroków, a zatem źle i wadliwie, to niepospolita dzwignia, to niezbędny warunek postępu i przeobrażenia w rolnictwie.

Mamy wprawdzie szkoły rolnicze, jednakże te są tak nieliczne, stan zaś finansowy kraju i obawa, ażeby nieobciążać nadmiernie jednostek na rzecz skarbu krajowego nie pozwalają nam rażno postępować na drodze dalszego tworzenia nowych szkół w kraju. W ostatnich czasach podjęliśmy uznania godne zabiegi, ażeby nadać w szkole ludowej charakter rolniczy. Do tego celu zdążają zarządzenia Wysockiej Rady szkolnej, na mocy których zaprowadzono kursa rolnicze przy szkole Horodeńskiej, jako też wprowadzono w program nauk seminaryów nauczycielskich naukę o rolnictwie.

Tu się nasuwa uwaga, której pominąć nie mogę, że należałoby te nadzwyczaj cenne zarządzenia uzupełnić przez utworzenie kilkunastu miejsc przy szkołach rolniczych niższych, które dają właściwie ten obraz gospodarstwa włościańskiego, a to w tym celu, aby dać możność nauczycielom poznania wydatnego praktyki rolniczej.

Sądzę, że w ten sposób usposobieni i przygotowani nauczyciele ludowi byłiby w stanie na swoich stanowiskach oddawać nieocenione usługi ludności wiejskiej, pośród której wypadnie im żyć i pracować.

Mnie się widzi, że z czasem przyjsć do tego może i powinno, że pewne, nie powiem przedimoty, ale pewne części przedmiotów naukowych mogłyby być wyeliminowane z programu szkół ludowych, jak n. p. geografia ziem odległych, historia czasów zamierzchłych, arytmetyka wychodząca poza zakres zwykłych, niezbędnych w życiu codziennym operacyi, wreszcie niektóre części z geometryi, a mogłoby to być obciążenie i uszczuplenie na rzecz nauki, najważniejszej dla włościanina nauki o rolnictwie i poszczególnych jego działach.

Pokrycie jednak kraju gęstą siecią szkół rolniczych i przeobrażenie szkół ludowych w duchu omówionym leży w dalekiej i mglistej perspektywie. Czas zaś nagli, ziemia drży, maleje i usuwa się z pod nóg wieśniaków. Włościanin musi zmienić swój sposób gospodarowania, jeżeli ma się utrzymać przy ziemi, ciągle kurczącej się w jego rękę

Nie ulega wątpliwości i wszyscy się na to godzimy, że utrzymanie zdrowego stanu wieśniaczego jest pod względem społecznym i politycznym dla kraju i dla państwa bardzo doniosłym postulatem. Jeżeli się zaś na to godzimy, to należy stan ten wesprzeć nie tylko zarządzeniami ustawodawczymi, o których była mowa niedawno w wnioskach tej Wysokiej Izbie przedłożonych, ale także za pomocą niepośledniej dźwigni, jaką mieści w sobie wiedza rolnicza.

Otóż wiedzę tę szerzyć w sposób doradny, z efektem bezzwłocznym przypadło w udziale instytucji młodej, ale pomyślnie się rozwijającej u nas, mianowicie zaś po za krajem naszym.

Mam tu na myśli instytucję nauki wędrowniej. Według sprawozdania Ministerstwa rolnictwa za lat 7, po koniec roku 1893, wzrosła liczba nauczycieli wędrownych ze 180 na 314, ilość zaś słuchaczy ze 100.000 na 313.000.

W naszym kraju w roku 1894 było czynnych 40 prelegentów, którzy wykonali około 850 pouczeń przed słuchaczami w łącznej liczbie około 40.000. Ale obowiązki prelegentów wykonywali nie wyłącznie tylko nauczyciele wędrowni, lecz także i inne osobistości, wyznaczone z ramienia towarzystw gospodarczych, kółek rolniczych, towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego i towarzystwa uprawy tytoniu. Jak jednogłośnie ze sprawozdań nauczycieli wędrownych wynika, interes dla nauki wędrowniej co raz się zwiększa, rady i wskazówki udzielane znajdują częste zastosowanie, stąd też ta nauka nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio przez przykład dany wpływa nawet na tych, którzy nie słuchali wykładów.

Naukę przeto wędrowną należy uważać, jako ważny czynnik w pracy około podniesienia rolnictwa i zdaje mi się, należy dążyć do rozszerzenia jej w miarę naszej możliwości i sił rozporządzalnych, a użytkowość należy do tego celu nie tylko stałych nauczycieli wędrownych, ale i inne osobistości zostające na różnych stano-

wiskach, odpowiednio do tego celu ukwalifikowane.

Ale jest jedno niebezpieczeństwo, na które śmiałym zwrócić uwagę szanownych Panów.

Należy czuwać nad tem najstaranniej, ażeby instytucja w mowie będąca nie popadła w to, czego mamy liczne a odstrasające przykłady przy różnych zajęciach i stanowiskach w naszym społeczeństwie, aby nie popadła w bezpłodny i bezużyteczny formalizm

Aby temu zapobiedz, potrzeba zeknięcia się kilku warunków.

Mianowicie funkcyonaryusze odnośni powinni posiadać nie tylko teorię, ale także opanować w całej pełni cały obraz praktyki rolniczej, powinni mieć wykład jasny, prosty i przystępny dla umysłó małych gospodarzy i być w możności poprzeć nauki udzielane praktycznymi demonstracyami. Powinni wreszcie pamiętać, że kraj czytając ich sprawozdania coroczne będzie pytał o rezultat faktyczny i że oni będą za ten rezultat przed krajem odpowiedzialni.

Więc muszą być to ludzie, którzy potrafią wlać w swoje zajęcia ów ciepły zapal i entuzjazm, jaki zrodzić może tylko zamiłowanie do zawodu, siła przekonania i poczucie obowiązku. Rzeczą przeto ich będzie siać tylko ziarno zdrowe, siać je w sposób odpowiedni i czuwać nad zejściem tegoż. Tyle o funkcyonaryuszach.

A teraz o władzy przełożonej. Od władzy przełożonej, od Wydziału krajowego, domagać się musimy, aby zechciał wprowadzić ład i porządek w tę naukę, aby ujął ją w program i system; dlatego pożądanem jest zwołanie ankiety, w której wzięliby udział zastępcy towarzystw gospodarskich, nauczyciele wędrowni i lustratorowie kółek rolniczych. Tam byłoby miejsce i sposobność zebrania materiału statystycznego, to jest danych, odnoszących się do potrzeb i stosunków poszczególnych stron kraju naszego. Na tej podstawie możnaby ułożyć program, możnaby wiedzieć i rzec, czego, gdzie, kiedy i jak uczyć należy. Bo inaczej trzeba uczyć i innych rad udzielać dla rolników, gospodarujących na ziemi lekkiej, a innych dla gospodarujących na ziemi ciężkiej; inaczej trzeba uczyć gospodarujących na ziemi suchej, przepuszczalnej, inaczej tych, którzy gospodarują na ziemi zimnej, obfitującej w wilgoć.

Plan nauki, z góry ułożony, zapobiegłby licznym kolizjom i złym tymże skutkom, jakie powstają w wypadku, gdy

zjeżdża w jedne i te same strony nauczyciel wędrowny, a potem lustrator kółek rolniczych. Odmienny sposób wykładu i postępowania wzbudzić musi pewien zamęt w pojęciach małych gospodarzy, a co najgorsza, wywołuje niedowierzanie i nieufność do nauki, do postępu i do samych prelegentów.

Program jednak raz ułożony nie może wystarczyć. Uważałbym za konieczne zwoływanie konferencji, jakie miały miejsce w ciągu lat czterech po rok 1893. Ostatnia odbyła się 19. grudnia 1893, a odtąd nie zbierały się one ze szkodą dla sprawy. Byłbym więc zatem, aby konferencje reaktywowano pod przewodem szefa oddziału departamentu Wydziału krajowego. Zadaniem konferencji byłoby zużytkować doświadczenie zebrane w ciągu roku przez poszczególnych nauczycieli. Materiał taki, posłużyłby do modyfikacji i uzupełnienia programu i planu ogólnego.

Oto byłyby zdaniem mojem w ogólnym zarysie wytyczne, których przestrzegaćby należało, przy organizacyi nauki wędrownej, jeśli ma wydać pożytek odpowiedni kosztom na niąłożonym i z takim tylko zastrzeżeniem, mogłaby ta Wysoka Izba mieć odwagę i chęć pielegnować dalej tę młodą a wiele obiecującą instytucję i przyłożyć szczerze rękę do jej wzrostu i rozwoju.

Przystępuję do drugiej części swojego wniosku, t. j. do kursów rolniczych.

Kursa takie miałyby za zadanie przyswoić zasady rolnictwa tym inteligentnym rolnikom, którzy nie mieli sposobności odbywać fachowych dłuższych studyów; głównym zaś przedmiotem takich kursów powinny być specjalne gałęzie rolnictwa, jak chów bydła, uprawa łąk, pszczelnictwo, sadownictwo i t. p.

Kursa takie u nas mniejsze znalazły zastosowanie, niż to gdzie indziej miało miejsce. I tak od roku 1887 do r. 1893 odbyło się specjalnych kursów w Niższej Austrii 220, w Styryi 218, w Czechach 488, w naszym zaś kraju odbyło się wszystkiego 48 kursów, co przeciętnie robi 7 kursów rocznie. Uważałbym urządzenie takich kursów w naszym kraju za rzecz doniosłą, bo inteligentni rolnicy mieliby sposobność obeznać się z procederami racjonalnymi i z postępem wiedzy rolniczej, jak też uprzytomnić sobie błędy, tak licznie w praktyce gospodarskiej popełniane. Mianowicie kursa urządzone dla nauczycieli ludowych w czasie wakacyi, uważałbym za wielkie dobrodziejstwo i za ich urządzaniem muszę się jak najgoręcej oświadczyć. Kursa

takie mogłyby trwać dwa do trzech tygodni a możnaby do tego celu użyć nauczycieli szkół rolniczych, wolnych w tym czasie. Nauczyciel ludowy żyje wśród praktyki, patrzy na nią ciągle, a nawet sam w niej bierze udział, choćby na tym skromnym kawałku ogródka szkolnego. Znając zaś nauki przyrodnicze, będąc człowiekiem inteligentnym, przyswoi sobie z łatwością rady i wskazówki udzielone, zresztą zaś będzie w stanie uzupełnić przez czytanie dzieł odpowiednich.

Zdaje mi się, że doniosłość takich kursów jest w oczy bijącą, efekt byłby dostrzeżalny i widoczny. W taki bowiem sposób prosty, pojedynczy, niekosztowny, byłby kraj w możności pozyskać zastęp ludzi przejętych entuzjazmem dla wiedzy rolniczej i gotowych w każdej chwili popierać czynności nauczycieli ludowych przez usuwanie wadliwości i błędów zakorzenionych w praktyce, do których ludność nasza jest niestety zbyt skłonna przez swój zgubny konserwatyzm.

Jestem przekonany, że nasza najwyższa magistratura autonomiczna, zostająca obecnie pod tak znakomitym i energicznym przewodem, zwróci uwagę na interesa rolnicze a zorganizowany departament rolniczy w sposób odpowiedni otoczy opieką i tem troskliwym czuwaniem nad rolnictwem, na jakie ono zasługuje ze względu na faktyczną jego doniosłość w kraju i na to zagrożenie i zaniepokojenie, w jakim ono pozostaje.

Dlatego niech mi wolno będzie jedną jeszcze uwagę wypowiedzieć. Sądzę, że nie dość jest, jeśli dla ludności wiejskiej, o którą w tej sprawie się rozchodzi, otworzymy tanie źródła kredytu, nie dość, jeśli ją uchronimy od wyzysku lichwiarskiego, jeśli usuniemy ciężary, które ją wespół z nami gniotą; -- należy dać jej najpoważniejszą broń t. j. wiedzę rolniczą, aby mogła w tej ciężkiej walce o byt, jaką wszyscy wspólnie przezywamy, przebić się zwycięsko i nie tylko utrzymać się przy ojcowiźnie umiłowanej, ale rozszerzyć ją, naprawić, polepszyć i przekazać ją w takim stanie następnym pokoleniom (*brawo*). Pod względem formalnym wnoszę odesłanie swego wniosku do komisji kultury krajowej.

Marszałek. Jest projekt odesłania tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru komisji emigracyjnej — udzielam głosu p. hr. Męcińskiemu.

P. hr. Męciński. Na liście członków do komisji emigracyjnej, wybrać się mających, widzę nazwiska posłów, którzy oświadczyli, że ani mieszkają w stronach, w których emigrują, ani też sprawy tej tak dokładnie nie znają, i nie czują się ukwalifikowanymi do tego, by mogli być w komisji użytecznymi.

W Sejmie zasiadają inni członkowie, którzy mieli sposobność zetknąć się bliżej w codziennem życiu z tą sprawą, mieszkają w tych stronach itd.

Otóż czynię wnioszek, aby wybór komisji emigracyjnej odroczyć do najbliższego posiedzenia i dać nam możność bliższego porozumienia się, kogo życzylibyśmy sobie mieć w tej komisji, obznajomionego z tą sprawą.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku na odroczenie wyboru komisji emigracyjnej? (Nikt). Gdy nikt się nie sprzeciwia, przeto usuwam ten punkt z dzisiejszego porządku dziennego, a przystępujemy do następnego.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. na drodze powiatowej Chrzanowsko-Oświęcimskiej,
2. na drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej,
3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni,
4. na drodze powiatowej z Jaworzna do Wysokiego Brzegu,
5. na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna,
6. na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze,
7. na drodze powiatowej Stradcz-Mszana,
8. na drodze powiatowej Rawa-Uhnów,
9. na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Chrzanowie wniósł prośbę o odnowienie zgasłej już koncesyi z dnia 4. grudnia 1888 (dz. ust. kraj. z r. 1889 Nr. 14.) do pobierania opłat mytniczych na tamtejszych drogach powia-

towych a mianowicie: na drodze Chrzanowsko-Oświęcimskiej, myta drogowego przy dwóch stacyach, a to w Libiążu małym około Leśniczówki i w Bóbrku na Budzowach, na drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej myta drogowego po jednej stacyi w Myślachowicach, na drodze z Chrzanowa do Alwerni myta drogowego przy dwóch stacyach a to w Kościelcu i Oblaszkach, tudzież na drodze z Jaworzna do Wysokiego Brzegu przy dwóch stacyach, a to myta drogowego w Pechinku i myta mostowego w Łączkach na Wysokim Brzegu. Zarazem wniósł tenże Wydział powiatowy prośbę o odnowienie gasnącej w roku 1896 koncesyi z dnia 4. grudnia 1890 (dz. u. kraj. z r. 1891 Nr. 3.) do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna przy jednej stacyi w Korzeńcu.

Wydział powiatowy uzasadniając swą prośbę, podał poszczególnie, co do każdej z wyżej wymienionych dróg daty odnoszące się do ich utrzymania w ciągu okresu ostatniej koncesyi. Daty te zestawione, przedstawiają następujące wyniki.

Utrzymanie wszystkich dróg powyższych połączone było z rocznym wydatkiem średnio w kwocie 13.250 zł. Dochód uzyskany z poboru opłat mytniczych uczynił rocznie 4.250 zł. Niedobór stąd wynikły w kwocie 9.000 zł. pokrywano z dodatków do podatków bezpośrednich. Przytem zasługuje jeszcze na uwagę okoliczność, że sieć dróg powiatowych w powiecie Chrzanowskim mającym 721.161 klm² obszaru jest stosunkowo bardzo znaczną, gdyż wynosi 106 klm i że budżet tychże dróg, który w r. 1888 wynosił 24.843 zł., wzrósł w r. 1895 na 32.584 zł.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za żądaniem odnowieniem powyższych koncesyj mytniczych na dalszy okres pięcioletni.

2. Rada powiatowa w Przemyślanach uprawnioną została do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze pod warunkami koncesyi z d. 28. grudnia 1890 (dz. ust. kraj. z r. 1891 Nr. 7). Nadana koncesya upływa w roku 1896, przeto Rada powiatowa poleciła Wydziałowi powiatowemu wnieść prośbę o przedłużenie prawa mytniczego.

Za uwzględnieniem wniesionej prośby przemawia stanowczo względ, że utrzymanie drogi Gliniany-Zadwórze w należytem stanie połączone z rocznym wydatkiem w kwocie 2.000 zł., jest możliwe tylko przy pomocy pobieranego dochodu mytniczego, który pokrywa w większej połowie wydatków powyższy.

3. Gródecki Wydział powiatowy w wykonaniu uchwały Rady powiatowej z 17. b. m. wniósł prośbę o wyjednanie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Stradcz-Mszana, wedle taryfy odpowiadającej taryfie klasy I. obowiązującej na drogach krajowych. Tytuł do uzyskania żądanej koncesyi opiera się na następujących danych:

Pomieniona droga, zbudowana na długości 11 klm. łączy gościniec rządowy lwowsko-janowski z dworcem kolejowym w Mszanie. Na koszt budowy w sumie 35.490 zł. złożyły się: subwencya państwowa 22.000 zł., subwencya krajowa 7.000 zł. i dotacya z funduszów powiatowych 6.490 zł.

Koszta utrzymania drogi powyższej obliczone rocznie na 2.026 zł. w części mogą być zabezpieczone z poboru myta, z którego spodziewany jest dochód roczny do 600 zł.

Bez tego dochodu utrzymanie drogi Stradcz-Mszana w dobrym stanie byłoby utrudnione ze względu na środki, jakimi reprezentacya powiatowa na ten cel rozporządzać może i dlatego Wydział krajowy oświadcza się za przyzwoleniem na żądany pobór opłat mytniczych.

4. Najwyższem postanowieniem z d. 14. Marca 1890 (dz. ust. kraj. Nr. 28) przyzwolony został na lat pięć pobór opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów, z zastosowaniem po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871) dz. ust. kraj. z r. 1872 Nr. 18.) najniższej taryfy klasy I.

Obecnie Reprezentacya powiatowa, ukończywszy budowę rzeczonyj drogi na łącznej przestrzeni 19.500 klm. prosi o przyzwolenie na dalsze omycenie drogi wedle podwyższonej taryfy klasy II. Ofiary jakie powiat rawski poniósł na rzecz budowy drogi Rawa-Uhnów, wykonanej przy pomocy subwencji krajowej kosztem 106.313 zł. w. a. są stosunkowo bardzo znaczne.

Kosztów konserwacyi tej drogi, obliczonych rocznie na 6.391 zł. nie może Reprezentacya powiatowa zabezpieczyć własnymi zasobami, prośba jej więc o zwiększenie środków przez zaprowadzenie opłat mytniczych z podwyższoną taryfą jest uzasadniona i zgodna z przepisami o omyczeniu dróg.

5. Udzielona Radzie powiatowej w Borszczowie Najwyższem postanowieniem z 30. stycznia 1891 (dz. u. kraj. Nr. 26.) koncesya do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany pragnąc zabezpieczyć dalsze koszta konserwacyi wniósł prośbę o odnowienie prawa

mytniczego na następne pięciolecie. Zdaniem Wydziału kraj. wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie głównie dlatego, że Reprezentacya pow. tylko przy pomocy dochodu mytniczego ma możność należącego utrzymania drogi, którego koszt jest połączony z rocznym wydatkiem w kwocie około 1.350 zł. a. w.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. na drodze powiatowej chrzanowsko-oświęcimskiej;
2. na drodze powiatowej trzebińskolgockiej;
3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni;
4. na drodze powiatowej z Jaworzna do Wysokiego Brzegu;
5. na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna;
6. na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze;
7. na drodze powiatowej Stradcz-Mszana;
8. na drodze powiatowej Rawa Uhnów;
9. na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany.

Art. I.

Radom powiatowym w Chrzanowie, Przemyslanach, Gródku, Rawie i Borszczowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Chrzanowie prawo do pobierania myta na drogach powiatowych, a to:

A) 1. na drodze powiatowej chrzanowsko-oświęcimskiej przy dwóch stacyach myta drogowego:

a) w Libiążu małym około Leśniczówki;

b) w Bóbrku na Budrowach

2. na drodze powiatowej trzebińskolgockiej przy jednej stacyi myta drogowego w Myślachowicach.

3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni, przy dwóch stacyach myta drogowego:

a) w Kościelcu;

b) w Oblaszkach.

4. na drodze powiatowej z Jaworzna do Wysokiego Brzegu, będącej przedłuże-

niem drogi powiatowej wrocławskiej, przy dwóch stacyach:

- a) myta drogowego w Pechinku;
- b) myta mostowego w Łączkach na Wysokim Brzegu.

Od każdego z sześciu myt drogowych i jednego myta mostowego pod 1, 2, 3, 4, poszczególnionych pobierać należy opłatę według następującej taryfy:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

B) na drodze powiatowej wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna na stacyi w Korneńcu, według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.,
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.,
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Radzie powiatowej w Przemyślanach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Gliniany-Zadwórze.

3. Radzie powiatowej w Gródku prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Stradcz-Mszana.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 2. i 3. poszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.,
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

4. Radzie powiatowej w Rawie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Rawa-Uhnów na jednej stacyi mytniczej.

5. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Uście biskupie-Jezierzany na dwóch stacyach mytniczych.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 4. i 5. poszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.,
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebkieta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat, mytniczych na rzecz utrzymania:

- a) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;
- b) drogi gminnej Nisko-Ulanów-Rudnik;
- c) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;

d) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;

e) drogi gminnej Grzymałów-Touste.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

- 1) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;
- 2) drogi gminnej Nisko - Ulanów-Rudnik;

3) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;

4) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;

5) drogi gminnej Grzymałów-Touste.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Nisku i Sokalu proszą o odnowienie koncesyi z d. 28. grudnia 1890. (dz. ust. kraj. z roku 1891. Nr. 8.) do pobierania opłat mytniczych, mianowicie pierwszy z nich na drogach gminnych Rudnik Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik, zaś drugi od mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Dalej uprasza Wydział powiatowy w Skałacie o odnowienie koncesyi z d. 30. stycznia 1891. (dz. ust. kraj. Nr. 27.) którą uprawniony został do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste a Wydział powiatowy czortkowski o wyjednanie nowej koncesyi do pobierania takichże opłat na drodze gminnej Dżuryn-Bazar.

Wniesione prośby są przedewszystkiem poparte w ogólności tem, że Wydziały powiatowe niski, skałacki i czortkowski po myśli §. 28. noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885. (dz. ust. kraj. Nr. 39.) zaś Wydział powiatowy sokalski po myśli §. 10. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z dnia 15. kwietnia 1881. (dz. ust. kraj. Nr. 46.) objąwszy wyżej wymienione drogi, względnie most wspomniany w bezpośredni zarząd, będą mogły przy pomocy żądanych opłat mytniczych zapewnić potrzebny fundusz na rzecz utrzymania przedmiotów omyconych.

W szczególności zasługują na uwagę następujące dane:

a) Droga Rudnik-Tarnogóra długości 9:504 km. i droga Nisko-Ulanów-Rudnik długości 14:870 km. wybudowane zostały kosztem 121.187 zł.

Utrzymanie tych dróg w okresie od 1891 do 1895 roku połączone było z wydatkiem 25.621 zł. Dochód z poboru myta w tym czasie uczynił 5.018 zł. Zatem w porównaniu dochodu z wydatkiem okazuje się niedobór w kwocie 20 603 zł.

b) Most na rzece Bugu na mocy orzeczenia przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydanego, wcielony został do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu. Most ten 192 m. długi, stanowi integralną część drogi dojazdowej do kolei długości 3:100 km., której utrzymanie połączone jest z rocznym wydatkiem 3.000 zł. Zwykle zaś utrzymanie samego mostu wymaga rocznie wydatku

w kwocie 500 zł. Niezależnie od tego zajdzie w najbliższej przyszłości potrzeba odbudowania omyconego mostu, kosztem około 35.000 zł., na pokrycie którego to wydatku służyć będzie fundusz w tym celu, w znacznej części już przygotowany i uzupełnić się mający dalszym dochodem z poboru myta, przynoszącym dotąd rocznie 3.700 zł.

c) Koszt budowy drogi gminnej Grzymałów-Touste na łącznej długości 10 km., wykonanej staraniem Wydziału powiatowego skałackiego na podstawie projektu przez Wydział krajowy zatwierdzonego wynosił 37.000 zł. — Zwykle utrzymanie tej drogi wymaga wydatku rocznego w kwocie 1.700 zł., na co uzyskać można z poboru myta rocznie tylko 1.100 zł.

d) Staraniem reprezentacji powiatu czortkowskiego przy pomocy subwencji krajowej, została zbudowana droga gminna Dżuryn-Bazar na łącznej długości 8 km.

Wniesiona prośba o omycenie tejże drogi zmierza do uzupełnienia środków potrzebnych na należytą jej konserwację. Koszta utrzymania drogi pomienionej obliczone są rocznie na 1.240 zł., a dochód z poboru myta spodziewany jest w kwocie około 400 zł.

Projektowana przez Wydział powiatowy taryfa do poboru myta nie odpowiada przepisanej wymiarowi, natomiast pobór ten mógłby być przyznany stosownie do długości wybudowanej drogi z zastosowaniem taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

Z uwagi na przytoczone okoliczności, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałom powiatowym w Nisku, Sokalu, Skałacie i Czortkowie żądanych koncesyi mytniczych na przeciąg lat pięciu z zastrzeżeniem, że Wydziały powiatowe uzyskany dochód mytniczy obracać będą wyłącznie na rzecz przedmiotów omyconych a gminy i obszary dworskie, w obrębie których wyżej wymienione drogi się znajdują, przyczyniać się będą do ich utrzymania wedle postanowień ustawy drogowej, co do mostu zaś na rzece Bugu, strony konkurencyjne obowiązane do utrzymania publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu przyczyniać się będą do utrzymania pomienionego mostu, omyconego wedle postanowień ustawy z d. 15. kwietnia 1881. (dz. ust. kr. Nr. 46., tudzież noweli z d. 9. marca 1888. r., dz. ust. kraj. Nr. 38.) o ile dochód uzyskany z poboru myta nie wystarczy na pokrycie kosztów utrzymania względnie rekonstrukcyi lub nowej budowy mostu.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania:

- 1) drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra;
- 2) drogi gminnej Nisko - Ulanów-Rudnik;
- 3) mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu;
- 4) drogi gminnej Dżuryn-Bazar;
- 5) drogi gminnej Grzymałów-Touste.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1.

Na drogach gminnych Rudnik-Tarnogóra i Nisko-Ulanów-Rudnik Wydziałowi powiatowemu w Nisku, jako władzy nadzorującej, na rzecz tychże dróg, do utrzymywania których obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycone drogi przechodzą, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Na drodze Rudnik-Tarnogóra:
 - a) od każdej sztuki bydra pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
 - b) od każdej sztuki bydra pociągowego nie w zaprzęgu, od bydra pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
 - c) od każdej sztuki bydra pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Na drodze Nisko-Ulanów-Rudnik:
 - a) od każdej sztuki bydra pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

- b) od każdej sztuki bydra pociągowego nie w zaprzęgu, od bydra pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydra pędzonego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydra ciężkiego, zaś cielęta, źrebki, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydra niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2.

Od mostu, publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu, na rzece Bugu, Wydziałowi powiatowemu w Sokalu, na rzecz funduszu konserwacyjnego wspomnianego

mostu, do utrzymywania którego obowiązane są strony konkurencyjne rzeczonego dojazdu, w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 (Dz. u. kr. Nr. 46, tudzież noweli z dnia 9. marca 1888 Dz. u. kr. 38), o ile dochód mytniczy nie wystarczy na pokrycie kosztów utrzymania względnie rekonstrukcyi lub nowej budowy mostu.

Opłatę myta mostowego pobierać należy według następującego wymiaru:

- 1) Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 3 (trzy) ct.;
- 2) Od bydła przepędzonych:
 - a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 3 (trzy) ct.;
 - b) od pięciu świń lub cieląt 1 (jeden) ct.;
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3.

Na drodze gminnej Dżuryn-Bazar, Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydra pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydra pociągowego nie w zaprzęgu, od bydra pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
- c) od każdej sztuki bydra pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydra ciężkiego, zaś cielęta, źrebki, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydra niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4.

Na drodze gminnej Grzymałów-Touste, Wydziałowi powiatowemu w Skalacie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru.

- a) od każdej sztuki bydra pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydra pociągowego nie w zaprzęgu, od bydra pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
- c) od każdej sztuki bydra pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebkieta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniesieniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje punkt:

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Wysoki Sejmie!

1. Sokalski Wydział powiatowy przedłożył prośbę obszaru dworskiego w Ulwówku o odnowienie koncesyi z dnia 30. stycznia 1891 (dz. ust. kraj. Nr. 25) do dalszego pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku. Podane przez Wydział powiatowy daty uzasadniają potrzebę odnowienia koncesyi powyższej —

wynika z nich bowiem — że proszący obszar dworski urządził przewóz dla komunikacji publicznej kosztem 2.000 zlr., że wydaje na utrzymanie onego rocznie 150 zlr. i obraca na ten cel uzyskiwany dochód z poboru opłat mytniczych.

2. Na prośbę obszarów dworskich w Bobrownikach i Gumniskach o wyjednanie przyzwolenia na dalszy pobór opłat mytniczych od przewozów przez rzekę Dunajec pod warunkami koncesyi z dnia 20. listopada 1889 (dz. ust. kraj. Nr. 5), Wydział powiatowy tarnowski przeprowadził miejscowe oględziny. Oględziny te wykazały, że wspomniane przewozy urządzone staraniem i kosztem interesowanych obszarów dworskich są przez nie utrzymywane w należytem stanie dla użytku publicznego i że koszt utrzymania jest wyższy od pobieranego dochodu mytniczego. Wedle sprawdzonych rachunków w szczególności w Bobrownikach wydano średnio rocznie 530 zlr. a w Gumniskach 690 zlr., dochód zaś roczny z pierwszego przewozu uczynił 400 zlr. a z drugiego 510 zlr. Niedobór stał powstały pokryto z własnych fundusów.

3. W celach komunikacji publicznej utrzymuje obszar dworski w Spasie most na rzece Dniestrze przy pomocy dochodu mytniczego przyzwolonego Najwyższem postanowieniem z dnia 4. grudnia 1890 (dz. ust. kraj. z r. 1891. Nr. 4), z zastrzeżeniem uwolnienia mieszkańców gminy Spas od opłaty myta, ile razy most przejeżdżają w celach gospodarskich.

Przed upływem rzeczony koncesyi wniósł obszar dworski prośbę o odnowienie prawa mytniczego upraszając zarazem o podwyższenie pobieranej opłaty o 1 ct.

Wydział powiatowy popiera wniesioną prośbę i stwierdza, że wykazane koszty utrzymania mostu w kwocie 1.124 zlr. w porównaniu z uzyskanym dochodem mytnicznym w kwocie 750 zlr. były wyższe o 374 zlr. które pokrył obszar dworski.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarem dworskim w Ulwówku, Bobrownikach, Gumniskach i Spasie żądanych koncesyj mytniczych na przeciąg lat pięciu i wnosi:

Wysoki Sejm rączy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do poboru opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku, powiatu sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydła ssące wszelkiego rodzaju przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę lub jadącą wierzchem 1 (jeden) ct.

2. Obszarowi dworskiemu w Bobrońnikach powiatu tarnowskiego, od przewozu przez rzekę Dunajec przy drodze z Tarnowa do Radłowa.

3. Obszarowi dworskiemu w Gumnińskich powiatu tarnowskiego, od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Świerchowem a Ostrowem.

Od każdego z tych dwóch myt (pod pozycją 2. i 3. poszczególnionych) pobierać należy opłaty podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Spasie powiatu staromiejskiego, od mostu na rzece Dniestrze w Spasie podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) ct.

Mieszkańcy gminy Spas wolni są od opłaty myta, ile razy most przejeżdżać będą w celach gospodarskich.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o znizeniu teje.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Wniesione zostały interpelacye. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do J. Wielmożnego Komisarza rządowego.

W roku 1889 przy wydzierżawianiu prawa polowania w gminie Cyrance w powiecie mieleckim, przy przeprowadzaniu licytacji w c. k. Starostwie w Mielcu, nie dopuszczono do licytacji gospodarzy, ponieważ nie mieli karty na broń. Gospodarze dawali 15 zł., a zastępca obszaru dworskiego wydzierżawił to samo polowanie za 2 zł. 30 ct.

Gospodarze chcieli wydzierżawić to polowanie na swoich gruntach, aby się mógł obronić od szkód. Dzierżawca bowiem nie chce szkód nagradzać. W roku 1894 taksatorowie ocenili szkody przez dziką zwierzynę zrządzone na 266 zł., a gdy dzierżawca polowania p. Oborski nie chciał zapłacić, wnieśli zażalenie do c. k. Starostwa w Mielcu jeszcze w marcu 1894 roku, ale na to do dziś dnia nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

To spowodowało gospodarzy, że gdy na dzień 2. grudnia 1895 wyznaczono nowy termin licytacyjny, postanowili licytować choćby najwyżej byle się utrzymać, a danego dzierżawcy nie dopuścić.

Na termin dnia 2. grudnia 1895 stanął do licytacji wójt gminy Cyranka i zastępca obszaru dworskiego. Utrzymał się przy licytacji wójt jako najwyżej licytujący a przeprowadzający licytacją urzędnik Krasieński polecił mu złożyć dwukrotną należność w kwocie 25 zł. 40 ct., co tenże uczynił. Spokojnie poszedł do domu pewny, że jest dzierżawcą polowania. Tymczasem dnia 21. grudnia 1895 nadsyła mu c. k. Starostwo ogłoszenie licytacji ponownej na dzień 11. stycznia 1896. W ogłoszeniu tem nie wspomina o licytacji z 2. grudnia, ani dlaczego unieważniono poprzedni akt licytacji, tylko wzywa wójta aby sobie odebrał należność 25 zł. 40 ct.

Zapytujemy przeto Wysoki Rząd, czy podobnym nadużyciom raz na zawsze zechce koniec położyć, a szczególnie czy wezwie c. k. Starostwo w Mielcu, aby wójta przy dzierżawie zgodnie z wynikiem licytacji z dnia 2. grudnia 1895 przy polowaniu utrzymało, a termin ponownej licytacji na 11. stycznia 1896 zniosło.

We Lwowie dnia 9. stycznia 1896.

Interpelant

Franciszek Krempa.

Dr. Bernadzikowski, A. Styła, W. Szwed, Nowakowski, Bojko, Wójcik, A. Średniawski, Kramarczyk, J. Data, Potoczek, Żardecki, Barwiński, Klemensiewicz, Hamorak.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

Do Wysokiego Wydziału krajowego.

Dnia 20. września 1895 wniósł Celestyn Lipczyński, inżynier Wydziału powiatowego w Jaśle do tamtejszego Sądu doniesienie, że naczelnik gminy Czeluśnica, Wawrzyniec Drewniak, jako dostawca kamienia na rzecz Wydziału Rady powiatowej w Jaśle, dopuścił się przy tej dostawie przez to oszustwa, że zamiast kamieni wkładał rumowisko bez wartości w stopy kamieni. Szkoda wskutek tego postępowania oszukańczego — opiewało doniesienie — powstała, wynosi 16 zł.

Pan Lipczyński podał nawet świadków tego nadużycia.

Na podanie to c. k. Sąd w Jaśle rezolucyą z tego samego dnia 20. września

wyzначył rozprawę główną przeciw Drewniakowi o oszustwo na 23. września 1895. Przy rozprawie okazało się, że rzecz działa się jeszcze w maju 1894, że skarżący inżynier Lipczyński sam dostawę kamienia odbierał i przy ustawianiu stosów był obecnym, i pisemnie należytą dostawę potwierdził. Cała skarga była niegodnym podejściem Wawrzyńca Drewniaka, aby obalić kandydaturę tegoż do Sejmu. Sędzia wyrokujący nie tylko Drewniaka uwolnił, ale w uzasadnieniu wyraźnie podniósł, że jeżeli takie sprawy ścigano w drodze sądowej, to prawie wszystkich dostawców naprzód już należałoby do kryminałów pozamykać.

Fakt powyższy rzuca charakterystyczne światło na postępowanie urzędników Wydziałów powiatowych. Lud uważa dziś biura Rad powiatowych za główne siedlisko wszelkich agitacji wyborczych. Sekretarz Rady powiatowej w Krośnie — Sikorski, lustrator Szoldra w Rzeszowie, Sekretarz Górski, inżynier Ullmann w Grybowie, inżynier Gruszczyński w Brzozowie, inżynier Bociński w Krakowie, to byli głównymi agitatorami wyborczymi przy tegorocznych wyborach.

Zważywszy, że agitacya nie leży w zakresie działania rad powiatowych, a tem mniej urzędników Rad,

Zważywszy, że na agitacyi tej cierpi właściwe urzędowanie, które nie rzadko zupełnie niedomaga,

Zważywszy, że takie nadużycia są powodem powszechnej niechęci włościan do Rad powiatowych i nieufności do urzędników tychże Rad,

Zapytujemy Wysoki Wydział krajowy:

1. Czy mając wiadomości o postępku Lipczyńskiego przedsięwziął kroki właściwe do ukarania go,

2. Czy nie uznaje potrzeby zapobieżenia podobnym nadużyciom, raz na zawsze, a to przez wydanie odpowiedniego okólnika do wszystkich rad powiatowych. Okólnik taki podanym być powinien do wiadomości publicznej.

We Lwowie 9. stycznia 1896.

Interpelujący:

J. Bojko.

F. Krempa, Antoni Styła, A. Średniawski, Data, Kramarczyk, Hamorak, W. Szwed, Warzecha, Żardecki, Klemensiewicz, Karatnicki, Wójcik, Nowakowski, Barwiński, Dr. Olpiński.

Marszałek. Interpelację tę prześlę Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz P. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Powszechnie rozgoryczenie pośród ludności spowodowały zeszłoroczne zakazy wieców ludowych, pod najróżniejszymi pozorami wydawane. I tak c. k. Starostwo w Grybowie reskryptem z dn. 14. czerwca 1895 L. 22/pr. zabroniło odbycia wiecu w Stróżach, „ponieważ w obec pojawiającego się podrażnienia ludności wiejskiej wiec ten zagraża bezpieczeństwu i dobru powszechnemu“, jak powiedziano dosłownie w reskrypcie.

C. k. Starostwo w Brzozowie reskryptem z dnia 15. czerwca 1895 L. 42. odmówiło zezwolenia na odbycie wiecu w Domaradzu z powodu „wybuchu chorób zaraźliwych w Domaradzu i okolicy“, jak oznajmiło; tego samego dnia odbył się w Domaradzu wiec żydowski bez przeszkody.

C. k. Starostwo w Kolbuszowej reskryptem z dnia 8. lipca 1895 L. 12.693 zakazało wiec w Majdanie na 14. lipca 1895 zwołany także ze względu na rzekomo w gminie panujący dur bruszny. Tak samo uczyniło dwukrotnie c. k. Starostwo w Tarnowie i w Wieliczce. Nadmienić wypada, że choroby te, jak sprawdzono, ograniczały się do zwykłych w każdym czasie wydarzających się wypadków.

Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy o zgromadzeniach, że odpowiedź na wniesione zawiadomienie natychmiast dać należy, c. k. Starostwa trzymały zawiadomienia po miesiącu bez odpowiedzi. Na podanie wniesione 12. czerwca 1895 odpowiedziało c. k. Starostwo w Kolbuszowej dopiero 8. lipca 1895; c. k. Starostwo w Brzozowie trzymało podanie od 4. do 16. czerwca bez odpowiedzi.

Zakazy takie sprzeciwiają się zasadniczym ustawom o wolności obywatelskiej, niweczą ustawę o zgromadzeniach i są bezprawiem, przeszkodą w szerzeniu oświaty i narażają ludność na przykry zawód, bo w obec zakazu dopiero w ostatniej chwili wydanego, zaproszonych nie można o zakazie uwiadomić. Rekursy przeciw tym zakazom do Wysokiego c. k. Namiestnictwa pomimo, iż wykazano, że słabości nie ma, nie odnosiły skutku.

Zapytujemy Wysoki c. k. Rząd, czy raczy rozporządzić, iżby te praktyki c. k. Starostw na przyszłość ustały.

Interpelant: Antoni Styła.

F. Krempa, A. Średniawski, Data, Dr. Bernadzikowski, Kramarczyk, Potoczek, Żardecki, Dr. Olpiński, Hamorak, Bojko, Wójcik, Nowakowski, W. Szwed, Klemensiewicz, Ochrymowicz.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu Wpłynął także wniosek. Proszę p. sekretarza o odczytanie jego.

Sekretarz P. Urbański (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż stosunki spadkowe i sierocińskie są w wielkiem zaniedbaniu a przyczyna złego nie leży w ustawie t. j. w cesarskim patencie z dnia 9 sierpnia 1854 r. lub też w dotyczących działach ust. cywilnej, ale w sposobie wykonywania tych ustaw;

zważywszy, że w sprawach spadkowych i sierocińskich główna ingerencya przysłuża c. k. notaryuszom i w tem spoczywa według naszego przekonania główna przyczyna złego i najniekorzystniejszych stosunków dla włościan;

zważywszy, iż żyjemy w czasach w których rolnik upada pod ciężarem podatków, długów hipotecznych i niekorzystnych stosunków ekonomicznych, a obok tego pod różnymi pozorami świeże wałą się na ten stan włościański ciężary, a do tych należy niezaprzeczenie sprawowanie czynności spadkowych i sierocińskich przez c. k. notaryuszów, dlatego

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przedłożył ustawę państwową o zniesieniu notaryatów w Królestwie Galicyi, w tym kierunku, iż na to miejsce ustanawia się przy każdym c. k. Sądzie powiatowym nową posadę c. k. adjunkta sądowego, któryby oprócz z urzędu przeprowadzania spraw spadkowych, wszystkie dzisiejsze czynności notaryatów, jako to: kontrakty kupna i sprzedaży, zapisy, cesye, darowizny, intabulacye, extabulacye oraz wszelkie legalizacye dokumentów prawnych z urzędu bezpłatnie w krótkiej drodze stronom załatwiał.

Lwów dnia 9. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Fr. Kramarczyk.

A Styła, F. Krempa, Hamorak, Potoczek, Szwed, Data, Bojko, A. Wachnianin, Ochrymowicz, Żardecki, Wójcik, A. Średniawski, Warzecha, Nowakowski, Barwiński.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Porządek dzienny wyczerpany.

Aby wszystkim komisjom umożliwić prace dzisiaj po południu i jutro, zarządzam następne posiedzenie na sobotę o godz. 11. rano. Zarazem upraszam wszystkie komisye aby zechciały dostarczyć materiału na porządek dzienny najbliższych posiedzeń.

Muszę zwrócić uwagę, że w każdej komisji jest pewna ilość spraw drobnych, któreby teraz, kiedy nie ma jeszcze większych spraw w Izbie, bez wielkiego trudu załatwiły się dały, a które może później, gdy będzie wiele pracy, nie będą mogły być załatwione.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Porządek dzienny

6. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w sobotę dnia 11. stycznia 1896 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł **Weręszczyński**.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła **Dunajewskiego** w przedmiocie zmiany ustawy gminnej w kierunku utworzenia gmin okręgowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła **Kramarczyka** o zniesienie instytucji notaryatu.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy:

- a) z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego **Brzozowskiego**;
- b) **Ropczyckiego**;
- c) **Samborskiego**;
- d) **Turczańskiego**.

Sprawozdawca poseł **Chamiec**.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej **Tuchów - Olszyny**.

Sprawozdawca poseł **Edward Jędrzejowicz**.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie kraj. szkoły rolniczej i folwarku w **Czernichowie**.

Sprawozdawca poseł **Vivien**.

7. Wybór komisji emigracyjnej z 15 członków.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.
(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 15.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 11. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Urlopy pp. Osuchowskiego, Zamojskiego i Cieleckiego.

Spis petycji.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zmiany ustawy gminnej w kierunku stworzenia gmin okręgowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zniesienie instytucji notaryatu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego.

Głosy pp. Styły, komisarza rządowego i sprawozdawcy Chamca.

Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego i samborskiego i przyjęcie wniosków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego.

Głosy pp. Okuniewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy Chamca.

Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Udzielenie koncesyi na pobór myta drogowego na drodze gminnej Tuchów-Olszyny.

Wybór komisji emigracyjnej z 15 członków.

Wniosek p. Klemensiewicza w sprawie wymiaru należitości prawnych.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie urządzenia targowic na nierogaciznę.

Wniosek p. Klemensiewicza o podatku konsumcyjnym od bydła dorzynanego.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie skargi wieśniaków z Refuszyniec na szkody od dzików.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie odrzucania przez starostwo w Stryju ruskich wykazów popisowych.

Interpelacya p. Szweda w sprawie regulacyi rzeki Soły.

Interpelacya p. Średniawskiego w sprawie ponownego placenia podatków, zdefraudowanych przez adjunkta Kulczyckiego w Jarosławiu.

Wniosek p. Merunowicza, o fundusz 15.000 zł. na kształcenie w zawodach handlowych.

Wniosek p. Średniawskiego o zaprowadzenie giełd pracy.

Wniosek p. Pilata o ochronę produkcji krajowej od konkurencyi węgierskiej

Porządek dzienny 7. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 20 przed południem.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Bardeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół czwartego posiedzenia został przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

Protokół piątego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Urlopów udzieliłem: p. Osuchowskiemu na trzy dni, p. Zamojowskiemu na 8 dni, p. Cieleckiemu ponownie na jeden dzień.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 11. stycznia 1896.

215 L. s. 448. Adam Kratochwila, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Hoszarda, o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.

216. L. s. 459. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o zwrócenie kaucyi złożonej przy zaciągnięciu pożyczki komunalnej I. Emisji w Banku krajowym w r. 1885 — do komisji petycyjnej.

217. L. s. 460. Wydział powiatowy w Limanowej, przez p. Ochrymowicza, popiera petycyę Wydziału powiatowego w Myślenicach, w sprawie częściowej regulacji rzeki Raby — do komisji gospodarstwa krajowego.

218. L. s. 461. Wydział powiatowy w Żółkwi, przez p. Starzyńskiego, popiera petycyę gminy m. Żółkwi, o utworzenie Trybunału pierwszej instancji w Żółkwi — do komisji prawniczej.

219. L. s. 462. Gmina król. stoł. miasta Lwowa przez p. Goldmanna o częściowy zwrot wydatków poniesionych wskutek restauracji sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka we Lwowie — do komisji budżetowej.

220. L. s. 463. Reprezentacya gminy miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o niższenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.

221. L. s. 464. Zarząd gminy miasta Halicza, przez p. Brykozynskiego, o niższenie myta na drodze krajowej i na drodze powiatowej w Haliczu — do komisji drogowej.

222. L. s. 465. Gmina miasta Jordanowa, przez p. Średniawskiego, o zezwolenie na pobór dodatku konsumcyjnego

od trunków spirytusowych oraz piwa i miodu w obrębie gminy m. Jordanova — do Wydziału krajowego jako komisji.

223. L. s. 466. Gmina Zarównie i Zachwiejów, przez p. Kremę, o zniesienie dobrowolnego zobowiązania uiszczanego na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.

224. L. s. 467. Gmina Gorzyce, Motycze poduchowne i Zalesie gorzyckie, przez p. Potoczka, o reformę rozkładu konkurencyi parafialnej — do komisji administracyjnej.

225. L. s. 468. Gmina Podegrodzie, przez p. Stadnickiego, o zarządzenie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Podegrodziu — do komisji gospodarstwa krajowego.

226. L. s. 469. Gmina Kupno, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o uregulowanie prestacyi szkolnych — do komisji szkolnej.

227. L. s. 470. Gmina Michałówka, przez p. Czartoryskiego, o spowodowanie c. k. Rządu do wynagrodzenia za zajęte grunta pod regulacyę rzeki Wiszni — do komisji petycyjnej.

228. L. s. 471. Gmina Karów, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o zapomogę dla pogorzalców — do komisji budżetowej.

229. L. s. 472. Gminy Niwiska, Hucisko i Zapole, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zarządzenie, by grunta włóściańskie nie były rozdrabiane, aby robotnicy rolni ubezpieczani byli na wypadek choroby i t. d. — do komisji administracyjnej.

230. L. s. 473. Gmina Nieprześnia, przez p. Hoszarda, o przyjęcie kosztów utrzymania Rozalii Struzik, należnych Zakładowi pracy przymusowej w Mähr. Schönberg na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

231. L. s. 474. Gmina Hadykówka, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zezwolenie użycia procentów narosłych od kasy gminnej pożyczkowej na zaspokojenie długu na budowę szkoły zaciągniętego — do komisji gminnej.

232. L. s. 475. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

233. L. s. 476. „Ojczyzna“ Stowarzyszenie kat. młodzieży rękodzielniczej i prze-

- mysłowej w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zapomogę — do komisji budżetowej.
234. L. s. 477. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
235. L. s. 478. Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
236. L. s. 479. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
237. L. s. 480. C. k. Towarzystwo gospodarze galicyj. we Lwowie, przez p. Stadnickiego, o subwencyę na podniesienie chowu bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
238. L. s. 481. Rada Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, w sprawie powstrzymania emigracji ludu do Brazylii — do komisji emigracyjnej.
239. L. s. 482. Galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do komisji budżetowej.
240. L. s. 483. Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Myślenicach, przez p. Średniawskiego, o zasiłek na podniesienie w okolicy rolnictwa i przemysłu — do komisji gospodarstwa krajowego.
241. L. s. 484. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“ przez p. Sawczaka, o subwencyę w kwocie 8.000 zł. dla ruskiego teatru — do komisji budżetowej.
242. L. s. 485. Towarzystwo „Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej“ przez członka Sejmu Balzera, o subwencyę — do komisji budżetowej.
243. L. s. 486. Towarzystwo „Bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi“ we Lwowie, o zapomogę — do komisji budżetowej.
244. L. s. 487. Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek — do komisji budżetowej.
245. L. s. 488. Grono konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie, przez p. Rottera, o podwyższenie subwencyi do wysokości 2.000 zł. — do komisji budżetowej.
246. L. s. 489. Konwent OO. Bernardynów w Przeworsku, przez p. Szeptyckiego, o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisji budżetowej.
247. L. s. 490. Konwent PP. Bazylianek w Jaworowie, przez tegoż p., o podwyższenie dotychczasowej subwencyi do wysokości 1.500 zł. — do komisji budżetowej.
248. L. s. 491. Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę na przebudowę szpitala i budynków klasztornych — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Weigel. Ponieważ nie ma go obecnie w sali, przeto proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

249. L. s. 492. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo we Lwowie, przez p. JE. Stan. Badeniego, o subwencyę na budowę szpitala dla ubogich chorych w Sądowej Wiszni — do komisji budżetowej.
250. L. s. 493. Męskie Towarzystwo Dobroczyńności pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo we Lwowie, przez członka Sejmu JE. Arcybiskupa Isakowicza o zasiłek pieniężny — do komisji budżetowej.
251. L. s. 494. Komitet opiekujący się „Domem pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie, przez p. Jordana, o subwencyę na budowę pralni — do komisji budżetowej.
252. L. s. 495. Zgromadzenie Sióstr Felicjanek w Uhnowie, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o subwencyę na utrzymanie Zgromadzenia — do komisji budżetowej.
253. L. s. 496. Te same, przez tegoż p., o subwencyę w kwocie 3.000 na dokończenie budowy nowej szkoły — do komisji budżetowej.
254. L. s. 497. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
255. L. s. 498. Wydział centralny Katolickiego Związku szkolnego dla Austrii

- we Wiedniu, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
256. L. s. 499. Bursa ruska im. św. Mikołaja w Przemyślu, przez tegoż p., o zapomogę — do komisji budżetowej.
257. L. s. 500. Bursa imienia Stefana Batorego w Wadowicach, przez tegoż p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
258. L. s. 501. Komitet opieki nad Internatem przy seminaryum naucz. w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o zasiłek — do kom. budżetowej.
259. L. s. 502. Komitet Internatu dla kandydatów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę internatu — do kom. budżetowej.
260. L. s. 503. Kuratorya Bursy św. Kazimierza w Tarnowie, przez p. Kozłowski, o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.
261. L. s. 504. Zarząd Towarzystwa Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.
262. L. s. 505. Towarzystwo Bursy imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.
263. L. s. 506. Wydział gal. Towarzystwa weterynarskiego, przez p. Goldmanna, o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“ — do kom. budżetowej.
264. L. s. 507. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez Członka Sejmu Balzera, o subwencyę w kwocie 1000 zł. w. a. — do kom. budżetowej.
265. L. s. 508. Wydział „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“ we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencyę na wydawnictwo „Dzwinka“ — do kom. budżetowej.
266. L. s. 509. Komitet Instytutu „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“ we Lwowie, przez tegoż p., o zapomogę na cele instytutu — do kom. budżetowej.
267. L. s. 510. Wydział „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego“, przez tegoż p., o subwencyę na wydawnictwo „Uczytela“ — do kom. budżetowej.
268. L. s. 511. Mieszkańcy gminy Medenice i innych powiatu sądowego medenickiego, przez p. Ochrymowicza, o aktywowanie posady lekarza okręgowego — do kom. sanitarnej.
269. L. s. 512. Lekarze szpitali prowincjonalnych, przez p. Jordana, o unormowanie stanowiska służbowego i polepszenie bytu — do kom. sanitarnej.
270. L. s. 513. Izba lekarska w Krakowie, przez p. Jordana, o rewizyę ustawy z 2. lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicyi, objętych ustawą z 13. marca 1889 — do sanitarnej.
271. L. s. 514. Ta sama, przez tegoż p., o uchwalenie ustawy normującej stosunki szpitali prowincjonalnych — do kom. sanitarnej.
272. L. s. 515. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół brzeżańskich, przez p. Szeliskiego, o zaliczenie ich do II. klasy plac nauczycielskich — do kom. szkolnej.
273. L. s. 516. Nauczyciele młodsi szkół ludowych w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o dodatek na pomieszkanie — do kom. szkolnej.
274. L. s. 517. Tomasz Ślusarek, nauczyciel w Cięcinie, przez p. Szweda, o dodatek drożdżniany — do kom. budżetowej.
275. L. s. 518. Aleksander Komarnicki, nauczyciel w Horucku, przez p. Ochrymowicza, o dodatkowe wliczenie lat służby — do kom. szkolnej.
276. L. s. 519. Franciszek Marszycki, nauczyciel w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
277. L. s. 520. Antoni Ceremuga, nauczyciel w Drogini, przez p. Średniawskiego, o wliczenie 10 lat służby nauczycielskiej do emerytury — do kom. szkolnej.
278. L. s. 521. Emil Czyżda, nauczyciel w Telczem, przez p. Klemensiewicza, o wliczenie lat służby nauczycielskiej uprawniających do emerytury — do kom. szkolnej.
279. L. s. 522. Józef Bielawski, nauczyciel w Brzeżanach, przez p. Szeliskiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.
280. L. s. 523. Kazimierz Puchała, nauczyciel w Kosinie, przez p. Żardeckiego, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

- ckiego, o subwencyę na utrzymywanie ogrodu szkolnego — do kom. budżetowej.
281. L. s. 524. Franciszek Szymański, nauczyciel w Różance niższej, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
282. L. s. 525. Leopoldyna Pallo, nauczycielka w Pleśnianach, przez p. Merunowicza, o zasiłek — do kom. budżetowej.
283. L. s. 526. Wincenty Korol, em. nauczyciel w Olesku, przez p. Ochrymowicza, o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. budżetowej.
284. L. s. 527. Paweł Mermoń, b. nauczyciel w Strachocinie, przez p. Słoneckiego, o przyznanie płacy emerytalnej — do kom. szkolnej.
285. L. s. 528. Paweł Medwid, emerytowany nauczyciel w Nowosiólkach, przez p. Barwińskiego, o wliczenie jednego roku służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
286. L. s. 529. Lew Dżułyński, proboszcz w Łatyńce, przez p. Wice-marszałka JE. Sembratowicza, o subwencyę na wydawnictwo „Posłannika“ i „Knyżoczok misyjnych“ — do kom. budżetowej.
287. L. s. 530. Paulina Łotocka, wdowa po inspektorze okręgowym w Kołomyi, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do kom. budżetowej.
288. L. s. 533. Magistrat miasta Brodów, przez p. Sałę, o utworzenie przystanku kolejowego między Zabłotcami a Ożydowem — do kom. petycyjnej.
289. L. s. 534. Gmina Perczów, przez p. Okuniewskiego, o zarządzenie aby od gruntów położonych w gminie Trościańce a należących do mieszkańców gminy Perczowa były opłacane podatki gmin. gminie Perczów — do kom. petycyjnej.
290. L. s. 535. „Praca“ Towarzystwo robotników katolickich w Tarnowie, przez p. Męcińskiego, o zapomogę — do kom. budżetowej.
291. L. s. 536. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, przez p. Czeczka, o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.
292. L. s. 537. Magistrowie farmacyi zajęci w aptece kraj. szpitala powszech. we Lwowie, przez p. Bernadzikow-
- skiego, w sprawie wydalenia z zajęcia z powodu ukrajowienia tejże apteki — do kom. petycyjnej.
293. L. s. 538. Celina Borzęcka, przełożona Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek w Kętach, o uwolnienie Zgromadzenia od płacenia dodatków do podatków — do kom. petycyjnej.
294. L. s. 539. Ks. Kazimierz Siemaszko, przez p. Jordana, o zapomogę na utrzymanie Zakładu „Domoschronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie“ — do kom. budżetowej.
295. L. s. 540. Klementyna Alojza Picykowa, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zaopatrzenie wdowie — do kom. budżetowej.
296. L. s. 541. Karolina Burnatowicz, wdowa po nauczycielu w Krakowie, przez p. Weigla, o przyznanie emerytury — do kom. budżetowej.
297. L. s. 542. Marya Indiszewska, wdowa po nauczycielu w Skale, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do kom. budżetowej.
298. L. s. 543. Marya Buraczek, wdowa po nauczycielu w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.
299. L. s. 544. Wiktor Wojciechowski, emeryt. oficyał szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.
300. L. s. 545. Falina Ogonowska, wdowa po c. k. profesorze uniwersytetu lwowskiego, przez p. Wachnianina, o pensyę wdowią — do kom. budżetowej.
301. L. s. 546. Zofia Kunisch, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego, przez p. Brunickiego, o jednorazowy dar z łaski — do kom. budżetowej.
302. L. s. 547. Helena Stachów, b. posługaczka szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Jaklińskiego, o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
303. L. s. 548. Zofia Gralewska, wdowa po kasyerze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Hoszarda, o stypendyum dla córki na kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

304. L. s. 549. Eustachy Jezierski emeryt. urzędnik szpitala powszechnego we Lwowie p. p. Romanowicza o odpisanie reszty zaliczki i o zapomogę — do komisji budżetowej.
305. L. s. 550. Laura Szeliska, wdowa po konduktorze dróg krajowych, zamieszkała w Stanisławowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
306. L. s. 551. Józefa Orzechowska wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie przez p. Goldmanna o udzielenie zapomogi — do komisji budżetowej.
307. L. s. 552. Salomea Lipińska wdowa po skrzypku, zamieszkała we Lwowie przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
308. L. s. 553. Julia Stankiewiczowa w Drohobyczu, o zapomogę — do komisji budżetowej.
309. L. s. 554. Mikołaj Faliński emeryt. członek orkiestry teatru hr. Skarbka we Lwowie przez tegoż p. o zasiłek na koszt leczenia — do komisji budżetowej.
310. L. s. 555. Julia Waśniewska we Lwowie przez tegoż p. o zapomogę dla córki Maryi na kształcenie w muzyce — do komisji budżetowej.
311. L. s. 556. Czesław Czechowski i Gustaw Szopiński, dzierżawcy dóbr Brzezna, przez p. Potoczka, o zwroty kwoty 500 zł., wydanej na naprawę wałów potoku dzikiego Brzeźnianki — do komisji gospodarstwa krajowego.
312. L. s. 557. Julia Sawicka wdowa po artyście malarzu we Lwowie przez p. Michalskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
313. L. s. 558. Wincenty Bielski w Wersalu przez p. Polanowskiego o stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie — do komisji gospodarstwa krajowego.
314. L. s. 559. Bronisława z Filipowiczów Henisz w Medyolanie, przez p. Jordana, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
315. L. s. 560. Jadwiga Wolska we Lwowie przez p. Pilata o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
316. L. s. 561. Julian Krupski we Lwowie przez posła Michalskiego o stypendyum na ukończenie studyów malarstwa dekoracyjnego — do komisji budżetowej.
317. L. s. 562. Jan Kołodziejczyk sługa cerkiewny w Oparówce, przez p. Ochrymowicza o wsparcie — do komisji budżetowej.
318. L. s. 563. Grzegorz Szawłowski majster bednarski w Zakoścach, przez tegoż p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
319. L. s. 564. Paulina Mandel w Tarnopolu przez p. Goldmanna o subwencyę na rozszerzenie i prowadzenie zakładu wyrobów kilimarskich — do komisji przemysłowej.
320. L. s. 565. Helena i Marcela Stadnickie w Stanisławowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
321. L. s. 566. Franciszek Ruebenbauer właściciel dóbr w Proszówkach przez p. Hoszarda, o subwencyę na wykonanie trzech opasek na rzece Rابية pod Proszówkami — do komisji gospodarstwa krajowego.
322. L. s. 567. Albina Stanisz we Lwowie przez p. Goldmanna, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
323. L. s. 568. Joachim Poselt emeryt. profesor gimnazjalny we Lwowie, przez p. Okuniewskiego o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
324. L. s. 569. Zofia Hohenberger w Kozinie przez tegoż p. o subwencyę na dokończenie nauki śpiewu — do komisji budżetowej.
325. L. s. 570. Zgromadzenie SS. Miłosierdzia w Nowosiólkach przez p. Gnoińskiego o subwencyę dla szpitala w Nowosiólkach — do komisji budżetowej.
326. L. s. 571. Gmina Zawadów przez p. Niebyłowca, o przyjęcie kosztów leczenia Leizora Blumenkranza na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
327. L. s. 572. Wanda Czechowicz w Krakowie, przez p. Michalskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
328. L. s. 581. Memoryał Rady miejskiej w Sokalu, przez p. Wachnianina w sprawie utworzenia nowego sądu kolegiального I. instancji, w dotychczasowym okręgu trybunału lwowskiego — do komisji prawniczej.

Marszałek. Proszę jeszcze o odczytanie wniosku, który wpłynął na moje ręce.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Interpelacya wniesiona w ubiegłej kadencji sejmowej do Wysokiego Rządu, aby baczniejszym przestrzeganiem obowiązujących ustaw zapobiegł rabunkowemu trzebieniu lasów, nie odniosła skutku. Pełno zewsząd skarg, że jeśli tak dalej pójdzie, to niezadługo znikną lasy z powierzchni Galicyi.

Wszystkie lasy kapituły Przemyskiej są już na ukończeniu. Podkarpacie świeci pustkami, a piaszczyka na całej przestrzeni między Wisłą a Sanem zamieniają się w pustynie.

Usiłowania Wydziału krajowego około zalesienia wydm nie na wiele się przydadzą, jeżeli w ślad za nimi niszczyć będzie siekiera wszystko, co się da. Taka gospodarka jak dzisiejsza leśna prowadzi kraj do ruiny zupełnej.

Aby złemu zapobiedz upraszają podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: następujące wnioski:

1. Sejm wzywa Rząd, aby bacznie i stanowczym przestrzeganiem odnośnych przepisów zapobiegł dalszemu trzebieniu lasów;

2. poleca się Wydziałowi krajowemu aby okólnikiem do Rad powiatowych zaważał je do współdziałania w tym kierunku z Rządem, a to zwracając uwagę jego na pustoszenie lasów:

3. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rok rocznie przedkładał Sejmowi statystyczne dane co do drzewostanu i powierzchni obszarów zajętych pod kulturę leśną.

Lwów, dnia 9. stycznia 1896 r.

Franciszek Krempa
wnioskodawca.

Dr. Bernadzikowski, Antoni Styła, A. Średniawski, Data, Kramarczyk, W. Szwed, Weigel, Dworski, Szczepanowski, Goldman, Romanowicz, Bojko, Wójcik, Nowakowski, Klemensiewicz, Vayhinger.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na najbliższym posiedzeniu sejmowym. Udzielam teraz głosu p. Klemensiewiczowi który prosił o głos w sprawie formalnej.

P. Klemensiewicz. Do l. 459/216 weszła petycja Wydziału powiatowego w Łańcucie o zwrócenie kaucyi, złożonej przy zaciągnięciu pożyczki komunalnej I. Emisji w Banku krajowym w r. 1885. Petenci domagają się, aby tę kaucyę albo im

wydano, albo aby Bank opłacał im procenta.

Petycyę te przydzielono do komisji petycyjnej, jednak sędzę że ona tam nie należy i dlatego wnoszę aby ją odstąpić komisji bankowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z wnioskiem p. Klemensiewicza aby petycyę Wydziału powiatowego w Łańcucie przekazać komisji bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego którego pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu miasta Lwowa. (Al. 82). Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę: raczy Wysoka Izba sprawozdanie to odesłać do komisji gminnej

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zmiany ustawy gminnej w kierunku stworzenia gmin okręgowych. (Al. 83).

Do uzasadnienia wniosku głos ma JE. p. Dunajewski.

JE. p. Dr. Julian Dunajewski. Wniosek, który miałem zaszczyt w moim i grona posłów imieniu przedłożyć Wysockiej Izbie, obejmuje sprawę, niewątpliwie bardzo ważną, a mógłbym nawet powiedzieć w dzisiejszych naszych stosunkach i położeniu może pierwszorzędą. Sprawa jest znaną, nietylko w publicystyce i pracach naukowych, ale i w tej Wysokiej Izbie od bardzo wielu lat rozważaną była i była przedmiotem wniosków i rozlicznych propozycji ze strony Wydziału krajowego lub z inicjatywy szanownych kolegów, tak, że zdawałoby się, iż ostatecznie nie ma powodu przy pierwszym czytaniu już rozstrząsać szeroko znaczenia i doniosłości jej dla dobra kraju. Jednak nietylko regulamin ale i zwyczaj w tej Wysokiej Izbie od czasu istnienia Sejmu jest taki, że poseł, stawiający wniosek, przy pierwszym czytaniu stara się go uzasadnić.

Zupełne więc milczenie mogłoby być źle zrozumianem wylamywaniem się z pod zwyczaj i regulaminu Wysokiej Izby i dlatego proszę o pewną cierpliwość, abym mógł w krótkości cośkolwiek dodać do powodów, umieszczonych w wniosku pisemnym.

Sprawa ta, jest zdaniem mojem, pierwszorzędnej wagi, bo jeśli obejmiecie Panowie wzrokiem, co około nas nietylko w naszym kraju i w naszej Monarchii, ale co w ogóle w cywilizowanej Europie się dzieje, to musicie przyznać, że administracja kraju coraz więcej nabiera znaczenia i coraz więcej na drugiej plan usuwa inne działy czynności państwowej.

Nic też w tem dziwnego; czasy w których państwo uważało się jako „cel dla siebie” według idei pogańskiej, — zdaje mi się minęły. Dziś uważamy państwo jako środek służący celom ludzkości, względnie ludności w państwie tem mieszkającej.

Inne działy czynności państwowych, prócz administracji, jakoto sądownictwo, działalność represyjna, albo instytucje militarne, jako obrona państwa, są pewnie bardzo ważne i konieczne, chociaż działają więcej pośrednio, broniąc nas i otwierając nam pole działania.

Administracja zaś bierze w opiekę człowieka od chwili, gdy na świat przyjdzie aż gdy go do grobu składają.

Interesa moralne, religijne, intelektualne, sprawy komunikacji i zdrowia, słowem niezliczony szereg spraw arcyważnych dla społeczeństwa — to wszystko jest objęte jej działalnością.

Być bardzo może, — nie chcę przeczyć, — że w najnowszych czasach z powodu obawy przed dążnościami do przewrotu społecznego, niektóre prawodawstwa zbyteczną troskliwością otaczają indywidualum, ażeby zapobiedz złym dla państwa i społeczeństwa skutkom. Czy w tym kierunku czasem nie idzie się za daleko i czy w ten sposób nie dąży się do rezultatów, którym się właśnie chce zapobiedz, nie tu miejsce i czas nad tem się rozwodzić. Ale to dla mnie niewątpliwą rzeczą, że do pewnej miary opieka władz nad indywidualum i społeczeństwem, i inicjatywa ze strony władz jest konieczną, jeśli państwo ma dopełnić swego zadania, to jest służyć najwyższym i najszlachetniejszym dążeniom ludzkości.

Jeśli zaś przypomnicie sobie, Panowie, jaki jest zakres działania gminy, wedle ustawy naszej, — że należy do niej policja bezpieczeństwa, obyczajności, zdrowia, sprawy szkolne i t. d., to przyznacie że ona obejmuje wszystkie te ważne interesa społeczne, o których wyżej mówiłem.

Jest też dość rozpowszechnionem przekonanie, że obowiązki na gminę przez ustawę włożone, albo jeśli kto woli: atrybucyje jej przyznane, tak daleko sięgają, iż powstała niezwykła sprzeczność między

atrybucyami i obowiązkami, a środkami i siłami tej gminy.

Nie dziwcie się więc Panowie, jeśli czasem nawet takie ustawy nie są wykonywane należycie, którymby mogły podoląć siły gminy, jeśli się gminy przyzwyczaiły nie wykonywać tego, czego nie mogą i jeśli staje się ustawa literą martwą.

To musi oddziaływać prędzej czy później i kto wie, czy już nie oddziaływa na zwicnięcie poczucia prawa. Jakaż ma być powaga praw i ustaw w społeczeństwie, które codziennie patrzy na to, że są ustawy pisane, może i nie złe, ale nie mogą być wykonywane? — Zarządzenie więc złemu — a raczej brakowi w tym kierunku, jest koniecznem i to nie ulega zdaniem mojem żadnej wątpliwości. Tylko pytanie jakim sposobem?

Spotykamy się pod tym względem tak w pisanych jak i w wygłaszanych zdaniach z trzema sposobami, zapomocą których możnaby zaradzić tym brakiem.

Jeden sposób starej szkoły politycznej i ekonomicznej, aby czekać, aż oświata się podniesie, a w ślad tego rozpowszechni się poczucie obowiązków publicznych i siły ekonomiczne tak dalece wzrosną, iż to co dziś jest trudnem, stanie się prostem i łatwem. Tak mówi stara szkoła, która miała racyę bytu dopóty, dopóki pojęcie państwa i jego obowiązków było zupełnie odmiennem. Nie wątpię, że podniesienie oświaty jest bardzo pożądanem i że przy pomocy boskiej, tudzież mądrych rządów i prawodawstwa i stosunki ekonomiczne mogą się także polepszyć.

Proszę mi pozwolić jednak na porównanie. To czekanie aż organizm sobie sam pomoże, znanem jest i w zawodzie lekarskim.

Nie wątpię, że bardzo często ta zasada skutecznie się da zastosować.

Gdzie organizm sam przez się jest zdrowy, a my pozwolimy mu spocząć i wytchnąć, — to — przy odpowiedniej higienie chory przychodzi do zdrowia bez pozytywnie zadawanych mu lekarstw.

Bez wątpienia, i społeczeństwo jest organizmem, tylko mu spocząć nie wolno, zwłaszcza w obecnej epoce, gdzie musi ciągle pracować i ruszać się, aby wydołać swoim zadaniom.

Tu więc czekanie za długie mogłoby zamiast przynieść zdrowie, wywołać tylko niebezpieczne formy chronicznej choroby. Z drugiej strony w dzisiejszem położeniu Europy, w czasie kolei żelaznych i rozwoju komunikacji, o jakim nigdy nie marzyliśmy, za młodu (mówię tu o takich, którzy są z moim wieku), nie możemy się odo-

sabniać i izolować, gdyż jesteśmy w ciągłej, nie powiem walce, ale współzawodnictwie ekonomicznem, politycznem, społecznem, naukowem i literackiem.

W tym ruchu i wirze wszystkich niemal narodów w całej Europie, ten kto stoi i czeka albo za powoli postępuje, ten zgina i podola tym zadaniom, jakie czekają dzisiejsze społeczeństwo. Czekanie na rozpowszechnienie oświaty przez dziesiątki lat a na polepszenie stosunków ekonomicznych może jeszcze dłużej, to lekarstwo mojem zdaniem jest zgubnem dla naszego kraju.

Zresztą niech Panowie będą łaskawi zważyć, że nietylko w takim kraju jak nasz, który względnie nie jest bardzo bogatym, ani jeszcze bardzo wysoko pod względem cywilizacyjnym nie postąpił, — ale w krajach bardziej bogatych i cywilizowanych, spotykamy się w urzędzeniach gminnych z reformą tego, co było, ponieważ to nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom administracyi publicznej. I dlatego pozwoliłbym sobie dodać, że czekanie ma jeszcze i inne niebezpieczeństwo.

W tym pochodzie i ruchu już nie Europy ale świata całego, kto wie czy kiedy, prędzej lub później nie przyjdzie do jakiegoś wielkiego historycznego sądu, który może nie tak daleko odległym jest od nas, jak nam się zdaje. Na taki sąd trzeba stanąć nie tylko z zasługami przeszłości, bo te nie są nasze, ale trzeba stanąć na wysokości cywilizacyi zachodniej, którą zdobyły już inne narody. (*Brawo*) i wykazać się, że kraj ten ma także wagę w tym ogólnym cywilizacyjnym ruchu społecznym i że wedle tej miary i wagi chce być sądzonym. (*Brawo*).

Ten więc pierwszy sposób nie jest, zdaje mi się, właściwym.

Jest dalej drugi sposób, z którym się spotykamy. Jeśli sama gmina wiejska z jakichkolwiek bądź przyczyn, tym obowiązkom, które dzisiejsza ustawa na nią nakłada, nie jest w stanie podołać, to należy ją złączyć z dworem, z t. zw. obszarem dworskim, — a w ten sposób podniesie się jej ekonomiczne znaczenie, czy siłę i wprowadzi się do jej zarządu jedyny element, który chwilowo na wyższym cywilizacyjnym i ekonomicznym stopniu się znajduje. I na to ja stanowczo zgodzić się nie mogę. (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Cechą postępu dzisiejszego, zdrowego — bo jest i niezdrowy — jest właśnie ta dążność, aby tam, gdzie jest ubóstwo duchowe lub ekonomiczne, o ile to od władzy lub ustawy zależy, starać się o podniesienie, wzmoczenie i zasilenie tego, co zasilenia potrzebuje, ale nie dążność, ażeby

w większej ilości tych mniej zamożnych lub chwilowo nisko intelektualnie stojących utopić drugich, którzy stoją na wyższym stopniu intelektualnym. (*Liczne brawa*).

To mojem zdaniem nie jest postępem, ale zagładą tych rozsianych po kraju elementów cywilizacyjnych, na których się jeszcze dotąd opiera moralne i intelektualne życie kraju.

Jeśli Panowie cofnicie się wstecz, albo do wspomnień własnego życia, albo do tradycyi, które Wam opowiadali dziadkowie lub ojcowie, to może przyznacie, że to, co my dziś nazywamy dworem lub dworkiem, to jest ostatecznie ten dom, który przechował przez wieki dziejów tego kraju, przez klęski najazdów najrozmaitszych nieprzyjaciół, i przez epoki uciemięzań, wiarę, język i obyczaje nasze, że jest to dom, o którym poeta śpiewa, że z niego po mieczu wychodziły czyny a po kądzieli miłość i poświęcenie (*Brawo*).

Tendom — nie utrzymać, bo o to w pierwszym rzędzie, sam starać się powinien — ale nie gubić przynajmniej tego źródła tradycyi społecznych, to zdaje mi się jest obowiązkiem każdego, który rzeczywiście kraj swój i naród miłuje. (*Brawa*).

Niedawno święciliście Panowie wspomnienie Konstytucyi 3 go maja. Znajdziecie tam analogię do myśli, którą chciałbym podnieść. Mojem zdaniem nie jest dobrze to, co nazywamy dworem, zniżyć w znaczeniu cywilizacyjnym i ekonomicznem, ale jest obowiązkiem naszym dążyć do tego, by chata włościańska stosunkowo i stopniowo podnosiła się i o ile to być może, zbliżyła się kiedyś do wysokości cywilizacyjnej dworu. (*Brawo*).

Jeżelibyście zaś Panowie zgodzili się na pierwsze, że czekać trudno, i na drugie że drugi sposób nie jest korzystnym, to pozostanie tylko trzeci sposób: „łączyć gromady i dwory w okręgi“. I dlatego w naszym wniosku, nic nowego zresztą nie zawierającym, jest wyrażone, że gmina dzisiejsza zachowuje swą samoistność, swój majątek i swoje zobowiązania, a i dwór także, — ale że się kilka gromad i dworów łączy w jedną całość i tę nazywamy gminą okręgową. I to już w innych krajach zachodniej Europy jest przeprowadzone albo się przeprowadza, a są to kraje o wiele bogatsze i wyżej ucywilizowane jak nasz. Jest to zresztą rzecz bardzo prosta, bo gdzie jest większa rozmaitość zajęć i stosunków ekonomicznych, tam prawidłowo jest i więcej tak zwanej inteligencyi czyli poznania praw i obowiązków i sił do należytego wykonywania zadań administracyi.

Na tym więc nie nowym choć powszechnie znanym wniosku się opierając mamy nadzieję, że przeprowadzenie go krajowi wielki może przynieść pożytek.

Nasz wniosek opiewa tak, iż prosimy Wysoką Izbę, aby raczyła wezwać Rząd do inicjatywy w tej sprawie, po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego.

Któż bowiem ma stawiać taki wniosek i taką wnosić ustawę?

Od posłów zdaje mi się byłoby wprost niesłusznem wymagać, aby obok innych swoich zajęć podolali jeszcze i takiej pracy, zwłaszcza wśród obrad Sejmu, który trwa zwykle cztery a najwięcej sześć tygodni.

Co do Wydziału krajowego nie jestem zdania jakoby Wydział krajowy był Rządem w sprawach krajowych, bo dwa rządy w jednym kraju — byłby to zbytek szkodliwy dla tego kraju, ale Wydział krajowy jest Zarządcą spraw statutem lub uchwałą Wysokiej Izby mu poruczonych i nie wątpię, że ma on prawo do inicjatywy ustawodawczej na tem polu. Jednak w takich sprawach trzeba się trzymać istoty rzeczy i tak zwanych precedensów czyli priorów w urzędowaniu. Co do tych ostatnich nie podobna zupełnie pominąć milczeniem, że w r. 1893 wniosek przez komisję gminną postawiony a przez Wysoką Izbę przyjęty, może nawet obszerniejszy, został przekazany Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby projekt wniósł. Czytaliśmy następnie za rok w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że ponieważ pewna liczba prezesów Rad powiatowych była innego zdania, przeto nie wnosi się projektu. Komisya zdawała sprawę z tego i miała wielką moim zdaniem słusność, że choć bardzo łagodnie ale wytknęła Wydziałowi krajowemu, że to nie racya, jeżeli Sejm uchwali coś żeby nie wejść z projektem dlatego, że kilku choć najszanowniejszych Panów było innego zdania. Czytamy następnie w sprawozdaniach Wydziału krajowego, że wprawdzie projekt jest zupełnie gotowy, ale Wydział krajowy go jeszcze nie uchwalił przed zwołaniem Sejmu, więc go nie udziela. W sprawozdaniu obecnem czytamy znowu, że Wydział krajowy nie uważa, żeby to było na czasie. Niech mi wolno będzie *sine ira et studio* zauważyć, że w obec słów wypowiedzianych przez J. E. Marszałka mojem zdaniem zupełnie trafnych że Wydział krajowy jest wykonawcą uchwał Wysokiej Izby, że tego wykonaniem przecież nazwać nie można. (*Brawa*).

Ale to — co do precedensów. Co do rzeczy samej zdaje mi się, że Wydział krajowy nie rozporządza taką liczbą materiałów i doświadczeń i taką liczbą obezna-

nych ze sprawami gminnymi ludzi, podwładnych sobie, jak Rząd. Kto zatem sobie życzy, ażeby rzecz przyszła do skutku, ten najlepiej zrobi, jeżeli wezwanie wystosuje do Rządu, bo ten ma to wszystko, czego potrzeba, ażeby wiaść inicjatywę. Tu potrzeba mieć nie tylko zasady i znajomość praktyczną kraju, ale także znajomość tytu rozgałęzionych ustaw administracyjnych i gminnych, ażeby żaden artykuł nie sprzeciwiał się innym, równie ważnym i pożytecznym przepisom ustaw. Jest nie tylko prawem, ale i wielkim obowiązkiem Rządu potrzebom kraju tak ważnym w drodze własnej inicjatywy zadość uczynić. Nie może to ubliżać powadze Wysokiej Izby, bo jeśli wielkie parlamenty wzywają Rządy do takiej inicjatywy, to dlaczego Sejm nie miałby prawa użyć tego środka, zwłaszcza że zdanie Wysokiej Izby o projekcie rządowym zostanie zupełnie wolne i swobodne, a zyska się bardzo na czasie.

Łudziłby się ten, ktoby myślał, że taka ustawa jak reforma gminna, w jednym roku przyjść może do skutku. Gdybyście Panowie raczyli mój wniosek przyjmując i ten będzie udzielonym Rządowi, to w najlepszym razie za rok będzie projekt rządowy gotowy, a trudno przypuścić, ażeby projekt ten był tak napisany, żeby Wysoka Izba nie miała żądać w tym lub owym kierunku pewnej zmiany; projekt więc znowu cofnie się do Rządu i znowu rok minie, nim napowrót do Sejmu przyjdzie.

Zdaje mi się więc, że jeśli kto pragnie koniecznie poprawy tych stosunków, to powinien raz ten pierwszy krok uczynić. Czyniliśmy inne dotąd bez skutku, a jeśli z wielką z mej strony wdzięcznością słyszałem z Wysokiej Trybuny marszałkowskiej te słowa, że wszelkich starań dokładać będzie, ażeby w tej jeszcze kadencji reforma gminna przyszła do skutku, to mojem zdaniem czas, ażeby Wysoki Sejm właśnie na to wezwanie, taką odpowiedział rezolucją.

Wysoka Izba raczy mi na chwilę przebaczyć, jeżeli u końca mojej przemowy podniosę przeciw pewne przestrogi. Wszyscy panowie, którzy się dawniej trudnili sprawami publicznymi, wiedzą, od jak długiego czasu te debaty i rozprawy nad reformą gminną się toczą. Mnie się poniekąd zdaje, jak w ogóle każdemu, kto zna stan kraju i różne prądy w nim działające, że z tem ma się rzecz tak, jak z owemi księgami Sybilińskimi. Przed kilkunastu laty może były łatwiej przeszły pewne reformy, teraz może to będzie trudniej, bo coraz więcej różnic w zdaniach, coraz więcej

różnych żywiołów. Trzeba się więc spieszyć. Jeżeli ja pozwałam sobie to w formie przestrogi powiedzieć, to darujcie Panowie, ale to jest w naturze człowieka, że jeżeli widzi metę i kres swoich czynności publicznych i służby dla dobra kraju, to radby się doczekać tej naprawy rzeczy publicznej, bez której cały ten gmach urzędzeń krajowych może być w szczytu ładny, ale nie ma należytej podstawy. Podstawa dzisiejsza jest chwiejna; wiązać gminy i dwory w ściślejsze ogniwa, to znaczy wzmocnić te podstawy, ażeby gmach przetrwał burze, które może jeszcze nie grożą, ale które nadejdą. W tym więc interesie kraju i dobra jego proszę o przyjęcie, przynajmniej formalne na teraz, mego wniosku, dla którego i chwila jest wyjątkowo sposobna, sposobna z jednej strony ze względu na słowa J. E. p. Marszałka, na które pozwoliłem sobie się powołać, że sam dołoży starań, i wyjątkowo sposobna, dlatego że na czele rządu Monarchii stoi mąż, który, jak mało kto, zna sprawy administracji i potrzeby kraju, i który niewątpliwie zechce się przyczynić do dokonania tej reformy.

Proszę Wysoką Izbę o odesłanie mego wniosku do komisji gminnej.

(Bruwa i oklaski, — liczni posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji gminnej. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o zniesienie instytucji notaryatu. (Al. 84.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! W dzisiejszym ustroju prawodawstwa naszego, a osobliwie dla Galicji zdajdaje się tak wiele różnorodnych czynników i odcieni urzędzeń, bądź to administracyjnych politycznych, bądź to autonomicznych a wreszcie sądowych, że w obec tego, gdyby życzyło sobie u nas w państwie konstytucyjnym poznać te wszystkie władze i ich odcienia z przynależnym zakresem działania, potrzebowałyby na to dłuższego zastanowienia, dłuższych studyów, aby zrozumieć, która sprawa do jakiej władzy należy.

I bodaj Panowie, czy się nie mylą, czy ta rozszerzona ilość agend urzędniczych

nie stanowi poniekąd zarodku źródła naszej nędzy galicyjskiej?

Namnożono bowiem w ciągu 30-letniej gospodarki autonomicznej wielką liczbę przeróżnych agend urzędniczych, oderwano tysiące rąk od przemysłu i handlu, a po części i od roli, a dano pochop do szukania lekkiego zarobku chleba, stworzono przez to biurokracyzm, który jak ten socyalizm u dołu, tak ten biurokracyzm u góry nie jest nigdy nasycony, ani zadowolony ze swojego kawałka chleba; każdy puka, każdy woła: „dawajcie, bo za mało“! Tylko ten opuszczony rolnik, uginający się pod nawałem ciężarów, musi milczeć, kiedy nieszczęścia, choroby lub inne klęski elementarne zniszczą jego i tak nieobfite plony. *(Brawo)*. I nie można się dziwić, że dzisiaj ten włościanin, uginający się pod nawałem ciężarów, jakie kraj nasz gnioł, traci zaufanie do wszystkich stanów i do wszystkich kast i klas społeczeństwa naszego, jakie go na zewnątrz otaczają, w każdym człowieku upatruje swojego wroga i ani jego własny pan, ani ksiądz, ani urzędnik nie stanowi dla niego wyjątku. — A gdzie szukać tego przyczyny? Oto w przeciążeniu podatkowym i w tem niekorzystnem urządzeniu administracyjnem.

Otóż do tych nadmiernych, nadliczbowych agend urzędniczych, należą bezsprzecznie dzisiejsze notaryaty w Galicji, które zastraszające sumy ciągną, przeważnie z ludności rolniczej, na swoją korzyść jak to na następujących przykładach zobaczymy.

Przypuśćmy że w pewnym powiecie istnieją trzy notaryaty, które jak śmiało twierdzić mogę, mają dochodu rocznego przynajmniej po 10 tysięcy zł, to jest razem 30 tysięcy zł.

Przypuśćmy, że powiat ten opłaca około 100 tysięcy zł. stałych podatków, natenczas przekonujemy się, że kontrybucenci tegoż powiatu, czyli przeważnie ludność rolnicza, opłacają około 30% dodatków do podatków na utrzymanie tychże notaryatów, a jeżeli przykład ten zastosujemy do całego kraju, który opłaca stałego podatku 10 milionów, to znów przekonujemy się, że notaryaty kosztują ludność około 3 milionów. Ponieważ atoli kwota ta, którą tu zastosowałem, 10 tysięcy zł. jest minimalną, albowiem wiadomo, że wydatki na notaryaty w Galicji wynoszą o wiele więcej, to mogą przyjąć, że notaryaty kosztują nas okrągło 4 miliony zł.

I oto, kiedy szkolnictwo, którego reprezentantów liczymy na tysiące, kosztuje nas zaledwie 2 miliony, to instytucja notaryatów które się liczy na setki bo tylko

około 215 notaryatów kosztuje nas okrągło 4 miliony. Ale jeżeli przyjmiemy, że ciężar ten nie oparty na dodatkach do podatków, ale czerpie się przeważnie ze spraw spadkowych i sierocińskich to podatek ten nie 30%, ale 300% a bardzo często i 500% podatków bezpośrednich wynosi dla tej rodziny, która wypadkiem śmierci nawiedzona została, i tem się tłumaczy tę ciągłą biedę i nędzę i bezustanny upadek naszych włościan.

Ale nie na tem koniec, panowie! Notaryaty pociągają jeszcze za sobą i inną klęskę na niekorzyść włościan, a tą jest wygórowany i niezem nieusprawiedliwiony fiskalizm wartości pozostałego spadku. Otóż komuż to niewiadomo, jak notaryusze przy pertraktacjach spadkowych starają się nieraz przez asystujących taksatorów sądowych wykazać jak największą wartość spuścizny włościańskiej? i rzecz naturalna bo im większa cena szacunkowa w inwentarzu, tem większa należytość notaryusza za sporządzenie aktów. Prawda, jest rozporządzenie, że przy oszacowaniu spadku, powinni mieć wolną wolę zaprzysiężeni znawcy, ale nam, ze stosunkami tymi obznajomionym, dokładnie wiadomo, że w kraju naszym, jeżeli notaryatów nie zniesiemy, to nie tylko dzisiaj, ale jeszcze i za lat 50, ta cena szacunkowa przez znawców chłopów zostanie do inwentarza podana, jaką sobie notaryusz, a względnie jego pisarz życzyć będzie, (*Bravo*). a oprócz tego nie znajdzie się prawie jednego inwentarza włościańskiego, w którymby w stanie czynnym jako majątek ruchomy nie uległy fiskalizmowi najróżnorodniejsze drobiazgi bezwartościowe, jak cebrzyk stary, konewka i garnek rozbity. Otóż wobec tych stosunków śmiało twierdzić możemy, że jeżeli w jednej rodzinie zdarzą się co najwyżej dwa wypadki śmierci wkrótce po sobie następujące, to już przez wysokość opłat notaryalnych i fiskalnych wystarczą w zupełności do ruiny majątku włościańskiego. Dowodów takich mamy na setki. — Jednakże nie chcąc nużyć Wysockiej Izby jaskrawymi dowodami pozwolę sobie tylko dwa wypadki przytoczyć.

I tak w pewnej miejscowości notaryusz wyjechał na przeprowadzenie sprawy spadkowej jednego dnia i za jedną okazją w tym dniu był w stanie przeprowadzić kilkanaście pertraktacji, a rachunek podał sądowi, jakoby dla każdej z nich osobną odbył podróż i za ten jeden dzień sąd przyznał notaryuszowi około 200 zł. Inny wypadek jest następujący. Majątek sierociński wynosił kilkadziesiąt zł. — Po przeprowadzeniu spadkowym, w którym notaryusz coś

przekreślił, sąd przyznał mu 8 zł. za samo sporządzenie inwentarza spadkowego, a ponieważ ten majątek składał się tylko z drobiazgowych ruchomości, dlatego notaryusz nie mogąc ściągnąć tej pretensyi, cały majątek sierociński wystawił na sprzedaż a pięcioro pozostałych spadkobierców poszło na żebry. Ale idźmy dalej. Jest jeszcze inna przyczyna, która nas włościan spowodowała do koniecznego usunięcia dzisiejszych notaryatów.

Leży już to mniej więcej w słabości ludzkiej, że przy każdym spadku, mniejszym czy większym, zachodzą pomiędzy spadkobiercami pewne nieporozumienia i spory. Otóż gdy notaryusz prowadzi sprawy spadkowe i opiekuńcze, to będąc upoważnionym do zastępowania stron w sprawie procesowej, już z góry każdy proces wynikający w sprawie spadkowej za swój dochód całkiem słusznie uważa i nie można od niego wymagać, ażeby dla jakiejś idei gardził zarobkiem ubocznym, jaki mu sposobność nadarza.

Ale skoro to złe leży w instytucyi, skoro prawdziwy interes włościan jest sprzeczny z interesem notaryusza, należy więc wyswobodzić tego biednego włościanina od tego ukrytego, a przecież straszego ciężaru opłacanego rok rocznie notaryuszom na poczet śmiertelnej spuścizny.

Reforma zatem, panowie, jest konieczna i to nie tylko pod względem ustawodawstwa w sprawach niespornych, jak nam sprawozdanie Komisji prawniczej z d. 9. maja 1893 r na wniosek ówczesny Jego Ekscelencyi byłego Ministra p. Madejskiego okazuje, gdzie nam przytacza siłę faktów zagranicznych, jako to Prus i Francyi, gdzie sprawy spadkowe i sierocińskie idą szybkim i tanim krokiem, ale obok tego konieczne przeistoczenie dzisiejszych notaryatów na instytucye ściśle państwowe, czyli mówiąc wyraźnie, zniesienie notaryatów, a na to miejsce systemizowanie przy każdym sądzie nowych posad o jednego adjunkta więcej, który najwyżej może kosztować rocznie 1.500 zł. i z prawdziwą korzyścią materialną i moralną dla ludu naszego będzie pracować, załatwiając wszelkie sprawy spadkowe i sierocińskie bezpłatnie.

Reformy tej domaga się nietylko lud, ale domagają się i wyższe stany, które zarówno z nami czują dzisiaj tę duszną atmosferę stanu włościańskiego, a na dowód tego macie Panowie, równocześnie wniosek Pana hr. Pinińskiego, który w pierwszym punkcie domaga się ulg przy wymiarze należytości spadkowych, a w drugim tak samo reformy notaryatów, gdyż

dzisiejsza praktyka po sądach powiatowych, postępowanie z ludem włościańskim jest zupełnie niekorzystną i bezsprzecznie szkodliwą.

W całym prawie dziś kraju sprawy spadkowe i sierocińskie, które potrzebują najwięcej moralnego wpływu na tok zgody rodzeństwa, leżą w ręku interesowanego w procesach notaryusza, a uprzywilejowane bagatelki włościańskie absorbuje sobie najwyższy zwierzchnik powiatowy, bo naczelnik sądowy, a obok tego żaden sędzia powiatowy w obec stron interesowanych nie jest odpowiedzialnym za swoje czyny. Otóż daruje Wysoka Izba, gdy powiem, że cała procedura cywilna jest wprost na zgubę naszego włościanina wymierzona. Wszelka zaś wymówka, jakoby Wysoki Rząd nie chciał pokryć wydatku na systemizowanie nowych posad przy sądzie jest bezpodstawną, gdyż w takim razie interesowani chętnie się zgodzą, na nałożenie wyższego stempla na dokumenta prawne, którym pokryje się płaca roczna nowego adjunkta, mając obok tego bezpłatnie prowadzone interesa połączone z dzisiejszymi notaryatami. Przykłady tego urządzenia macie Panowie w dzisiejszych czasach w państwie naszym austriackim, t. j. w Bośni i Hercegowinie, a w dawniejszych czasach sami u siebie, kiedy notaryaty całkiem nie istniały, a urzędy gminne z obowiązku opieki zwierzchniczej inwentarze spadkowe spisywały.

Otóż kończąc moje przemówienie na ten temat zaznaczyć muszę, że główną przyczyną złego i upadku stanu włościańskiego, a z tymże coraz silniej występującego głosu przeciw całemu porządkowi społecznemu, leży w bardzo wielu wypadkach w złem urządzeniu administracyjnym, bądź też w ustawodawstwie państwowem, dlatego też dzisiaj, chcąc na przyszłość zapewnić spokój krajowi i pożytek Państwu, trzeba pilnie uważać na ten głos ludu z dołu pochodzący, bo pamiętać trzeba, co mówi przysłowie łacińskie: „vox populi, vox Dei“. Skończyłem, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej. (*Brawa, oklaski i gratulacje*).

Marszałek. P. Kramarczyk wnosi odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego brzozowskiego:

b) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego ropczyckiego;

c) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego samborskiego;

d) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego turczańskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Brzozowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 151. Głosowało zaś 141 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy z której go wyborcą obrano: głos Jędrzeja Skubisza z Wary za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 131. wyk. głos.), głos Pawła Barniaka ze Wrdowa za Janem Szajną (poz. 145. wyk. głos.)

Z powodu że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Jana Hadana z Bartówki za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 3. wyk. głos.)

głos Karola Zimonia z gm. Niebocko za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 95 wyk. głos.)

głos Wincentego Zarzyki z Wydrny za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 142. wyk. głos.)

Pozostaje zatem ważnych głosów 136 a z tych otrzymał: Zdzisław Skrzyński, właściciel dóbr z Bachorza 115 głosów, zaś Jan Szajna z Haczowa głosów 21.

Wybrany zatem został Zdzisław Skrzyński.

Przeciw temu wyborowi wniosło 7. wyborców do Wys. Sejmu protest, który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście tym podniesiono następujące zarzuty:

1. W gminie Humniskach wybór 4. wyborców rozpocząć się miał o godzinie 9., komisarz wyborczy przybył jednakowoż

już o godz. 8. rano, polecił naczelnikowi gminy kilku najbliższych prawyborców i ci w liczbie 10. obrali wyborców. Zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny, gdyż wykaz głosowania podpisany przez komisarza wyborczego i naczelnika gm. Humniska stwierdza wyraźnie, iż wybór wyborców w tej gminie rozpoczął się o oznaczonej godzinie 9. rano, i gdy dopiero po powtórnem odczytaniu listy uprawnionych nikt więcej do głosowania się nie zgłosił, przystąpiono do obliczenia oddanych głosów.

2. P. starosta zapowiedzieć miał prawyborcom w gminie Haczowie, aby żaden nie ważył się nic mówić(?) Zarzut ten nie został przedewszystkiem jasno sformułowany i nie wiadomo o co właściwie protestującym chodzi.

Jeżeli p. Starosta nie dopuścił do dyskusji podczas wyboru wyborców, to postąpił sobie zupełnie legalnie, zresztą nakazane rzekomo milczenie wyszło na dobre protestującym. W gminie Haczowie wybrano bowiem takich 5 wyborców, którzy wszyscy oddali swe głosy na kontr-kandydata Jana Szajnę. Ten sam zakaz mówienia powtórzyć miał p. Starosta w gminach: Jabłonicy, Malinówce, Trześniowie i Zmienicy. We wszystkich tych gminach obrano razem 8. wyborców, a z tych tylko 2 oddały swe głosy przy wyborze posła na p. Zdzisława Skrzyńskiego, 6 wyborców zaś głosowało na Jana Szajnę. Powyższy zarzut, gdyby był uzasadniony, przemawiałby tylko przeciw protestującym.

3. Pan Starosta zawezwać miał Jana Szajnę do Starostwa i czynił mu wyrzuty iż podczas prawyborów w Haczowie nieprzyzwoicie się zachowywał. Skarcenie nieprzyzwoitego zachowania się upomnieniem dowodzi tylko, iż p. Starosta postąpił sobie w tym wypadku nader łagodnie; na wybór posła Skrzyńskiego nie miało to skarcenie żadnego wpływu, skoro Jan Szajna oddał przy wyborze głos na siebie.

4. W Jabłonicy polskiej oświadczyć miał p. Starosta, że do przeprowadzenia prawyborów wystarczy 4. uprawnionych, przez co starał się ukrócić prawo wyborcze innych uprawnionych. Wykaz głosowania przeprowadzonego w tej gminie stwierdza zupełną bezpodstawność powyższego zarzutu. W gminie tej głosowało 17. uprawnionych i obrani wyborcami Józef Szulik i Wojciech Stapiński otrzymali po 16 głosów. Wyborcy ci oddali swe głosy przy wyborze posła na Jana Szajnę. Gdyby zatem Wydział krajowy, chciał oprzeć

się na zarzucie podniesionym w tym punkcie protestu, musiałby uznać prawybor w Jabłonicy polskiej, jako przeprowadzony nielegalnie a tem samem unieważnić owe dwa głosy padłe na Jana Szajnę. Wydział krajowy nie czyni tego jednakowoż tylko z tego względu, iż uważa protest w tym kierunku za zupełnie nieuzasadniony.

5. Członkowie komisji wyborczej mianowani przez samych wyborców, powołani być mieli za zgodą tylko kilku wyborców. Zarzut ten jest również bezpodstawnym, mianowanie członków komisji nastąpiło bowiem stosownie do postanowień ordynacyi wyborczej przez obecnych w sali wyborców bezpośrednio przed przystąpieniem do głosowania.

6. W proteście podniesiono dalej, że trudno mówić o przekupstwach wyborczych, podpisani na proteście nie byli bowiem jak się wyrażają: „świadkami, aby p. Zdzisław Skrzyński płacił kosztą tej roboty“. Zarzut ten jest zatem bezprzedmiotowym.

7. Wreszcie podniesiono w proteście zarzut, iż Starostwo w Brzozowie miało nie zezwolić na zgromadzenia przedwyborcze prawyborców i wyborców. Zarzut ten nie mający żadnego związku z samą akcją wyborczą, nie może kwestyonować legalności przeprowadzonego wyboru. Prawo odbywania zgromadzeń przedwyborczych nie podpada zresztą pod postanowienia ordynacyi wyborczej, ale unormowane zostało osobną ustawą a Wydział krajowy nie ma kompetencyi do rozstrzygnięcia tego rodzaju zażeń.

Gdy wszystkie zarzuty podniesione w proteście są zupełnie nieuzasadnione, zaś akta świadczą iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, a p. Zdzisław Skrzyński wybrany został posłem znaczną większością głosów, — Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zdzisława Skrzyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta Czy żąda kto głosu?

P. Styła. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. Styła. Przeciw wyborowi p. Skrzyńskiego Zdzisława podniesiony był protest wyborców z Haczowa i Jabłonicy. Protest ten uzasadnili podpisani wyborcy niewłaściwym wyborem komisji, tudzież nadużyciem przy wyborach. Okoliczności przytoczone dają uzasadnienie dostateczne w tem, że c. k. starosta brzozowski hr. August Dzieduszycki, postępowaniem swoim daje podstawę do przypuszczenia, że nadużycia te

rzeczywiście popełnił. Kto tak postępował jak c. k. Starosta brzozowski ten uprawnia do powątpiewania w legalność wyborów. Wszak w brzozowskim powiecie ani jedno zgromadzenie przedwyborcze odbyć się nie mogło, wszak jednych tam aresztowano, drugich rozpędzano, wszak starosta p. hrabia Dzieduszycki w dniu 17. września kazał pozamykać wszystkie rogatki koło Domaradza i nikogo nie puścił, a wyborcę Jana Szajnę wezwał na ten dzień do Starostwa.

Wszystko to domaga się dochodzeń i zbadania, a Wydział krajowy tego nie uczynił, wniosek swój zaś o zatwierdzenie oparł wyłącznie na aktach wyborczych, które, rozumie się — w tym względzie dostarczyć dowodu nie mogą. W obec tego stawiam wniosek: Wysoki Sejm raczy zatwierdzenie wyboru z powiatu brzozowskiego odroczyć do przeprowadzenia dochodzeń co do nadużyć przy wyborach dokonanych.

Marszałek. Podaję ten wniosek do oparcia. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Komisarz rządowy p. hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy JW. Radca dworu hr. Łoś. P. Styła podniósł zarzuty przeciw wyborowi p. Zdzisława Skrzyńskiego, mianowicie że Starosta nie pozwolił na odbycie żadnych zgromadzeń przedwyborczych. Co do tego zarzutu muszę skonstatować, że z tego powodu żadne zażalenie do Namiestnictwa nie wpłynęło i dlatego władza przełożona nie miała sposobności przekonania się, czy odnośne zarządzenia Starosty, jeżeli były jakie wydane, były uzasadnione lub nie.

Zresztą wszystkie zarzuty, które w protęście są wymienione, zostały w sprawozdaniu Wydziału krajowego odparte. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak tylko zarzut ogólny, że Starosta dopuszczał się nadużyć, odeprzeć jako nieuzasadnione.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Chamiec.** Mógłbym także zrzec się głosu, ponieważ szanowny mowca nie podniósł żadnego zarzutu, któryby mógł osłabić argumenta, jakie ja przytoczyłem. Powiedział mowca, że postępowanie starosty daje podstawę do przypuszczenia, iż było zdolne do pogwałcenia ustaw.

O takim postępowaniu starosty, któreby to usprawiedliwiało, nie wiem. Muszę sobie pozwolić odpowiedzieć na to, iż wątpię, czyby istotnie postępowanie takiego rodzaju było możliwe, skoro starosta pozostaje doład na swej posiadzie i zaufanie swej przełożonej władzy posiada. Twierdzenie, że starosta rozpędzał zgromadzenie polityczne a nie wyborcze nie zostało niczem udowodnione i sędzę, że gdyby istotnie to miało miejsce, to pokrzywdzeni tem, mieliby wszelką swobodę odniesienia się do władzy przełożonej p. starosty i domagania się od niej sprawiedliwości.

Zresztą nie widzę żadnych zarzutów, któreby były w jaki sposób uzasadnione, a same twierdzenia kilku wyborców, które są sprzeczne z aktami wyborczymi, nie mogą mieć takiego znaczenia, aby Wydział krajowy mógł stawiać wniosek na przeprowadzenie jakichbądź dochodzeń, któreby zresztą nie wydały rezultatu.

Dlatego obstać przy wniosku zatwierdzenia wyboru p. Skrzyńskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Ponieważ wniosek p. Styły jest odraczający, przeto go podam najpierw do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Styły, aby zatwierdzenie wyboru p. Skrzyńskiego Zdzisława odroczyć do przeprowadzenia dochodzeń, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego t. j. uznanie wyboru p. Skrzyńskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Ropczycach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 155. Głosowało zaś 150 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Teodora Kabłaka z Gnojnicy za Józefem Michałowskim (poz. 44. wyk. głos.),

głos Macieja Jaworka ze Szkodnej za Józefem Michałowskim (poz. 125. wyk. głos.); następnie głos:

Józefa Gąsiora z Brzezin (poz. 19. wyk. głos.) na Wojciecha Stręka z tego powodu, że w spisie opodatkowanych znajdują się dwaj uprawnieni do głosowania tego imienia i nazwiska, wybór zaś nastąpił bez bliższego określenia.

Pozostaje zatem ważnych głosów 147 a z tych otrzymał:

Józef Michałowski	. 93	głosów
Wojciech Stręk	. . 52	"
Józef Gąsior	. . . 1	głos
Wojciech Paszek	. . 1	"

Wybrany zatem został Józef Michałowski.

Przeciw temu wyborowi wnieśli Michał Jedynak wyborca z Paszczyzny i Ignacy Paśko wyborca z Wierzan protest do Wys. Sejmu (Ls. 131), który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście tym podnoszą podpisani następujące zarzuty:

1. P. Starosta przyjechawszy do gminy Zawady w celu przeprowadzenia prawyborów, nakazywać miał, aby wyborcami w tej gminie wybrano ks. Dudzika i wójta Składzienia. Jak dalece zarzut ten jest nieprawdopodobny, wystarczy podnieść, że rzekomy kandydat p. Starosty, Składzień na 31 głosujących otrzymał zaledwie 1 głos, ks. Dudzik zaś tylko 12 głosów. Wyborcami w tej gminie obrani zostali Stanisław Matija i Józef Byś.

2. Piotrowi Brniakowi, wyborcy z Kawęczyna ofiarować miano 30 zł., w proteście nie podniesiono jednakowoż w jakim celu kwota ta została ofiarowaną. Ponieważ wyborca ten oddał głos na Wojciecha Stręka, więc zarzut ten mógłby trafić tylko Wojciecha Stręka, lub osobistości, które za nim podczas wyboru agitowały.

3. Janowi Kosydarowi, który nie był wcale wyborcą, miano wręczyć kartę legitymacyjną, aby poszedł głosować za Julianem (?) Michałowskim. W proteście swym nie twierdzą podpisani, jakoby ów Kosydar wziął faktycznie udział w głosowaniu, zaś z aktów wyborczych i wykazu głosowania okazuje się, iż wyborcy tego nazwiska wcale nie było.

4. W Brzozówce wyborca Jawornic Wojciech nie otrzymał karty legitymacyjnej, a zatem według przypuszczenia podpisanych na proteście, musiał ktoś inny za niego głosować. Z aktów okazuje się, że prawyborcy gm. Brzozówki przy wyborze wyborcy wstrzymali się od głosowania, a zatem żaden Jawornic wyborcą obranym nie został.

Włościanie tej gminy chcieli obrać wyborcą Saturnina Skrzeczyńskiego właśc. dóbr Lubziny, który posiada prawo wyborcze w kuryi większych posiadłości a gdy komisarz wyborczy uczynił im przedstawienie, że wybór taki musiałby być unieważniony, wstrzymali się od głosowania, co stwierdzone zostało protokolarnie podpisami 12 prawyborców.

5. Franciszkowi Rachwałowi z Chechle nie doręczono karty legitymacyjnej. Jest to jedyny zarzut, który w proteście zgodnie z prawdą został podniesiony. Zachodzi tu jednakowoż ta okoliczność, iż zwierzchność gminna Chechły, relacją z d. 23. września 1895. zwróciła Starostwu ową kartę legitymacyjną z uwagą, iż gdy w gminie znajduje się trzech tego samego imienia i nazwiska, zatem nie wiadomo komu karta legitymacyjna ma być doręczoną. Franciszek Rachwał nie brał zatem udziału w wyborze posła, a gdyby był głosował, musiałby Wydział krajowy unieważnić jego głos, gdyż prawybor w gminie Chechły, odbył się bez bliższego oznaczenia obranej osoby.

W dalszym ciągu swego protestu żalą się podpisani, że wybór odbył się w Starostwie aż w trzecim pokoju, nie jest to zatem zarzut, który wymagałby jakiegokolwiek odparcia. Wreszcie żalą się, że powołani z grona wyborców czterej członkowie komisji nie otrzymali większości głosów obecnych w sali wyborców. Temu zarzutowi trudno również dać wiary, tem więcej, że wszystkie zarzuty podniesione w proteście nie mają najmniejszej podstawy a w protokole stwierdzono, że wybór komisji odbył się legalnie

Gdy zresztą akta świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, a p. Józef Michałowski wybrany został posłem znaczną większością głosów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Michałowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu ropczyckiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wybór p. Michałowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895. r. odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 168.

Głosowało zaś 149. wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie.

Z powodu że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

Głos Jana Ferenca Staszyszyna z Biśkowiec za Feliksem Sozańskim (poz. 22. wyk. głos.)

Głos Iwana Decyka Jackowa z Brzegów za Iwanem Bereźnickim (pozyc. 27. wykaz. głos.)

Głos Bazylego Skrebecz Sieleckiego z Sielca za Iwanem Bereźnickim (poz. 120. wykaz. głos.)

Głos Iwana Makara ze Spryni Wielkiej za Iwanem Bereźnickim (pozyc. 121. wykaz. głos.)

Z powodu, że głosujący który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą.

Głos Wasyla Szczudlaka z Więckowic za Feliksem Sozańskim (pozyc. 137. wykaz. głos.)

Nieważne są dalej głosy:

1. Iwana Woroniaka z Babiny za Feliksem Sozańskim (poz. 2. wyk. głos.), gdyż na liście uprawnionych do głosowania znajduje się dwóch prawyborców tego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

2. Michała Kwaśniewicza z Czukwi za Feliksem Sozańskim (poz. 39. wyk. głos.), gdyż na liście prawyborców tej gminy znajduje się dwóch Michałów Kwaśniewiczów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

3. Jana Łuczковского z Dublan za Feliksem Sozańskim (poz. 51. wyk. głos.), albowiem w gminie tej znajduje się pięciu uprawnionych do głosowania tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

4. Stefana Markusa z Rakowej za Iwanem Bereźnickim (poz. 110. wyk. głos.), bo na liście uprawnionych do głosowania znajduje się dwóch prawyborców tego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

5. Tymka Daciowa z Siekierczyc za Feliksem Sozańskim (poz. 118. wyk. głos.),

gdyż na liście prawyborców tej gminy znajduje się trzech Tymków Daciowów, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

6. Jana Łopusiewicza z Uherców Zapłatyńskich za Feliksem Sozańskim (poz. 135. wyk. głos.), albowiem w gminie tej znajduje się dwóch uprawnionych do głosowania tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Pozostaje zatem ważnych głosów 138 a z tych otrzymał

p. Feliks Sozański	104
p. Iwan Bereźnicki	34

Absolutna większość 70.

Wybrany zatem został p. Feliks Sozański.

W aktach brak dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych 24. wyborcom, z wyborców tych jednak wzięło udział w głosowaniu 19. Pozostali nie mogliby swymi głosami zmienić rezultatu wyboru a zatem brak dowodu, że im karty legitymacyjne doręczono nie wpływa na ważność aktu wyborczego.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do Wysokiego Sejmu protest, który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście podniesiono tylko jeden zarzut, jakoby wybrany posłem z tej kuryi p. Feliks Sozański nie miał prawa obieralności w myśl §. 16. ord. wyborcz., gdyż nie opłaca on żadnego podatku, a tylko dla nadania sobie pozorów, jakoby płacił podatek, postarał się o to, że do Starostwa wpłynęło doniesienie, iż trzyma on od kilku lat w dzierżawie wieś Hordynia i na tej podstawie Starostwo w Samborze wymierzyło mu podatek tak za rok 1895. jak też za lata ubiegłe, który został zapłacony.

Wydział krajowy musi podnieść, że w powyższym zarzucie, mieści się zarazem jego odparcie. Skoro bowiem p. Feliksowi Sozańskiemu wymierzony został za lat kilka podatek, co w proteście wyraźnie stwierdzono, nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż p. Sozański po myśli §§. 13. i 16. ord. wyborczej posiada czynne i bierne prawo wyborcze.

Nadto z aktów okazuje się, że p. Feliks Sozański pomieszczony został w spisie członków gminy Hordynia rustykalna, jako uprawniony do wyboru z tytułu opłacanego podatku.

Spis ten stwierdzony przez zwierzchność gminną wyłożony był w urzędzie gminnym do dobrowolnego przeglądu, z wolnością wniesienia reklamacji przeciw umieszczeniu, względnie opuszczeniu którego z uprawnionych. Tak w terminie ozna-

czonym, jako też podczas wyboru posła, nie wniesiono żadnego zarzutu.

Wobec zupełnej bezpodstawności protestu, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Feliksa Sozańskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu samborskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania, kto uznaje wybór p. Sozańskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Turce wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego. Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 138.

Głosowało zaś 108 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano: głos Mojżesza Lehrera z Suchego Potoka za Bronisławem Osuchowskim (poz. 97 wyk. głos.).

Z powodu, że w odnośnej gminie kilku prawyborców było tego samego imienia i nazwiska a w wykazie nie oznaczono, który z nich został wyborcą, głosy:

Iwana Zubrzyckiego z Krzywki (poz. 64 wyk. głos.).

Iwana Naływajki z Jasienicy zamkowej (poz. 39 wyk. głos.) oba za Bronisławem Osuchowskim.

Pozostaje zatem ważnych głosów 105, które wszystkie otrzymał Bronisław Osuchowski.

Wybrany zatem został Bronisław Osuchowski.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do Wys. Sejmu protest, odstąpiony Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście podniesiono zarzut, iż Starosta polecił wójtom, aby przeprowadzili swój wybór i głosowali za p. Osuchowskim, że komisarzy wyborczych poprzedzali agitatorzy, wreszcie że żandarmi brali udział w agitacyi.

W zarzucie, że p. starosta zalecał wójtom, aby starali się przeprowadzić wybór, a zatem wybór osobistości, które cieszą się zaufaniem włościan, skoro je powołałi sami na swych naczelników, nie może

Wydział krajowy dopatrzeć się nadużycia władzy urzędowej.

Presyi w ścisłem słowa znaczeniu nie wywierano widocznie żadnej, skoro w dalszym ciągu protestu przyznano, iż w kilku gminach, jak w Zadziesku, Dożkach, Butelce wyżnej, prawyborcy nie wypadły po myśli Starostwa, pomimo, że jak protestujący twierdzą, także w powyższych gminach presya miała mieć miejsce. Agitacya przy wyborach nie jest wzbronioną.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż niesłusznie unieważnione zostały prawyborcy w Boryni, Hnyłej i Lipiu, natomiast nie unieważniono mimo protestu nielegalnie przeprowadzonych prawyborów w Jaworowie, Husnem wyżnem, Wysoku niżnem, Butli, Rozłuczu, Tarnawie, Dydiowej.

Po dokładnem zbadaniu aktów wyborczych, Wydział krajowy przyznaje, iż do unieważnienia wyboru wyborców ks. Grzegorza Moroza z Boryni, oraz ks. Józefa Szajdzickiego z Hnyłej nie było dostatecznego powodu.

Z okoliczności że w Boryni padały głosy na Hrynia Moroza, Hrehorego Moroza lub ks. Grzegorza Moroza, zaś w Hnyłem na Józia Szajdzickiego i ks. Józefa Szajdzickiego, nie można wysnuwać przypuszczenia, jakoby głosy te padły na różne osobistości. Natomiast słusznem było unieważnienie wyboru wyborcy Iwana Seńkowa z Boryni, gdyż w gminie tej nie ma wyborcy tego nazwiska. Są tylko Iwan Seńków Hajowy i Iwan Seńków Szczomak. Jeżeli Seńków jest właściwem nazwiskiem uprawnionych, to w każdym razie wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia osoby, zatem musiał być unieważniony.

Unieważnienie przez komisarza wyborczego wyboru wyborcy ks. Dyonizego Hyczki z Lipia, z powodu, iż nie miał lat 30, nie jest uzasadnionem postanowieniem ordynacyi wyborczej. Tylko do obieralności na posła potrzeba mieć 30 lat skończonych.

Wykaz głosowania w Butli nie jest w zupełnym porządku, są tam przekreślone 2 głosy oddane przez uprawnionych a niewiadomo, z jakiego powodu. Z tego względu Wydział krajowy musi uznać wybór jednego z wyborców tej gminy Fedora Strogana za nieważny. Wyborca ten nie brał jednak udziału przy wyborze posła.

Zarzut jakoby w niektórych gminach przeprowadzono prawyborcy w innem miejscu lub o innym czasie, aniżeli oznaczono, nie jest prawdopodobnym, przeciwnie w aktach wyborczych znalazł Wydział krajowy co do każdej gminy potwierdzenie urzędowe, iż o odbyć się mających prawyborach,

zostali uprawnieni zawiadomieni. Gdyby zresztą w pewnych miejscowościach zaszyły jakieś nieformalności, których z aktów skonstatować nie można, to w żadnym razie nie mogłyby one wpłynąć na ostateczny rezultat wobec jednomyślnego wyboru p. Osuchowskiego.

Z powyższych powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bronisława Osuchowskiego na posła z kurii gmin wiejskich powiatu turczańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Okuniewski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałati! Może buty, szczo w inszym parlamenti bułoby to jakojuś anormaliju wystupaty proti ważnocy wyboru posła odnohołosno wybranomu. Czulyśmo łyszeń szczo z ust pana sprawozdatela Wydiłu krajewoho, szczo na 138 uprawnnych do hołosowania, 108 wyborciw jawywszy sia do wyboru w Turci, widdały wsi odnohołosno swoi hołosy na pana Osuchowskoho. Hdeyndy koždyj zapytawby sia: „Czołowicze, szczo ty chcesz, koły na twoho kontrkandydata ne upaw ani oden hołos? Seż chyba swawola sponukuje tebe do oprowerhuwania takoho ważnoho wyboru — takoho muža, szczo tiszyt sia takim zahalnym odnohołosnym dowirjem“.

Ja proszu o trochi terpelywosty Wysokoho Sojnu i łaskawych Paniw, posłuchaty faktiw, kotri ja tu nawedu, szczoyste ocinyły, jak to w naszym kraju zdobuwaje sia ta odnohołosnist sławetna pry wyborach, jak u nas zdobuwajut sia mandaty naszoj bilszosty sojmowoj i jak potim tyji wybory prohołoszujet sia pered świtom, jako ciłkom „legalni“.

Meni sia zdaje, szczo wartoby trudu jakohoś historyka, opysajuczoho naszy widnożyny teperiszni Hałyczyny pomeże inszyny pryhlanuty sia wsim tym sposobom, jakimy posłuchowały sia do teper i pewno szcze w buduczynocy budut posłuhowaty sia u nas panowe starostowe i komisari pry wyborach hałyczych, aby perewesty swoich kandydatiw.

Dumajuj, szczo takyj wirnyj opys buwby ne łysz duże cikawyj dla wsiakoho kulturnoho historyka, ale i nawet szcze na dowhij czas duże pouczajuczij pidručnyk dla wsich mołodiw adeptiw naszych administracyjnych włastej, dla mołodych praktikan-tiw koncepistiw i t. d. i onyby nepotrebowaly, jak teper doperwa dijeś, szczo zbihaty sia odyn do odnoho i pytaty sia: „Jak ty

zrobryw? Jak ty taku a taku sztuczku wtiaw ony by wże wsio mały hotowe w swoim pidručnyku, bo tam wże by buło dokładno skazano, jak to rizaty kurku tak, szczo by kurka ne kryczała.

W Turci specjalno buły ślidujuczyy sposoby i praktyki, kotri w tim powiti zastupały panu starosti i podwładnym jemu organam zakony osnowni.

Persza sztuczka. Sam pan starosta mołodeńkij i świżyj szcze, pan Biliński, brat naszoho ministra rodaka, skłykuwaw peredowsim wjitiw ludej na naradu do Turki, Boryni, do Zimnoi i pouczyw dokładno, szczo majut wybraty pana Osuchowskoho. Z takim wpływom czysto moralnym, możnaby szcze siak tak wytrematy, ale jak pry takich konferenciach po dowirocznych ostentatywnych naradach z takymy panamy, szczo Brysiewiczami pan starosta bere do pomoczy sobi samoho pana Osuchowskoho i prezentuje jeho pered wjity: „To wasz będzie poseł“ a w dodatku użyje szcze takoho moralnoho argumentu suprotiw pokornijshoho wjita: „Ja cię zeżrę, jeżeli nie będziesz gło-sował na pana Osuchowskiego.“ — Jesły w dodatku organa włastej panowe žandarmy hroziat ludam „Cisar dałeko, Pan Bih w-soko, a pan starosta tu' za karkom — win tebe specze!“ to pozwołyte moi Panowe, se wże chyba ne moralnyj wpływ, se wże i ne ta „dozwolona agitacya“, o kotrij doperwa szczo sprawozdatel człena Wydiłu krajewoho zhadaw. Se prostyj teroryzm! Se nadużytie własty uriadowoj ze storony tych własne orhaniw, kotri buły poklykani dla stereżenia prawa i prawdy. Si sami doperut to prawdu, łomjut to prawo!

Toj wjyt, kotrij distaw taku moralnu nauku wid pana starosty, nazywaje sia Nykołaj Komarnicki a świaszczennyki, kotri możut to poświdczyty: Oteć Salamon i Oteć Próchnickij.

Druha sztuczka, kotroju posłuchowało sia starostwo turczańskie duże skitoczno buło rozpisanie prawyboriw po sełach dla mensej posidlosti! majže wsiudy po obszarach dwirskich, chotia w každim seli je swoja kancelaryja hromadska. Po szczoż toj wpływ okrużenia obszaru dwirskoho, koły win maje swoju okremu kurii, hde mu sia seło ne miszaje?

Ależ szczo bilsze moi Panowe, znajete chto to sia w tych hirsskich sełach rozumije pid obszarem dwirskym, to je karczma! Otže do karczmy przyjeżdżaje pan starosta, czy pan komisar i tam widbuwajut sia prawyборы! A sły chto skromno zauważał, jak świaszczennyk w Rozłuczcy, szczo choti ti chałatowci nemajuczyy hołosu

widdały się trochi, a ne poszturkowały wybirciów selan to pan komisar argumentował: „Przecież to obszar dwirski, im wolno tu być.“

Trećta sztuczka wże specjalnist turczańskiego powitu to to, szczo koždy z panów komisariów maw swojego żydka agitatora. I tak pan Hrychowski maw swoho Jankla Bernanke, pan komisar Nadolski Sruła Seifmana, Dr. Stokłosiński swoho Leizora Krausa, a p. Łuckij szczo lipszoho jak żydka Gerowskoho! Z takuju awangarduju wyjżdżaje w powiti turczańskim pan komisar. Żydok łetyt na pered, koho po dobru obiciankami namawlaje, koho przyhrożuje, koho treba pidkupuje, a koho treba rozpojuje. Jak łyszeń zajide pan komisar na prawybory w seło, wże stoit pered nym jeho Quatirmacher Jankel Bernanke, czy Sruł Seifman, czy Lejzor Kraus i zdaje perszuj sprawu z sytuacji.

Żandarmy w wirnych usłuchach panów komisariów robiat swoje i teroryzujut, szczo możut! Hde koho słowom i hroźboju, szczo „pan starosta tebe specze“, a hde koho, jak w Hnyłij taki kolboju.

Koły że selanyn nasz neszczasnij nabraw wże świadomosty swoich praw i ne dast sia ni prośbow, ni hrośbow, ni kolbow steroryzowaty, tohdy p. starosta Bilińskij aplikowaw czetwertoi sztuczki: bez najmenszoho powodu uneważnaje nekorystni dla neho choti zowsim legalni prawybory. I tak w seli Boryni uneważniw pan starosta wybir świaszczennyka na toj pidstawie, bo ne maw pewnosty, czy świaszczennyk miscewyj Hryń Moroz, Hryhoń Moroz i Grzegorz Moroz sut identyčni osobu! Z Hrynia Moroz, Hryhonia Moroz a Grzegorza Moroz, a zrobyw p. starosta try osoby i uneważniw jeho wybir.

W Hnyłij uneważniw p. starosta wybir świaszczennyka ruskoho na tij pidstawie, szczo ne znaw, czy Józ Szajdzicki i Józef Szajdzicki taki odna osoba!

W Łypiu nedopustyw p. starosta sowim legalno i odnoholosno wybrano świaszczennyka O. Hyczka na wybirciu dla toho, bo O. Hyczko ne maw szcze 30 lit! Pomiszały sia panu starosti wymohy ustawowi wzhladom wyboru posta z wyborom na wybircia! Inczy zakony w Turci obowiazujut! Ta idu do faktiw po podynokych sełach:

W seli Myta i Suchyj Potok pan komisar Nadolski pysar hromadskij z Turki teroryzowaw razem z żandarmom Jastrzębskim, prawybirciów, szczo by dokonecze wyberały żydiw i wybrano w Suchim Potoci żyda Mojszka Lehrera, kotryj nawet ne przychodyt w spysi wybirciów, dla toho i

sam Wydił krajowyj uznaw sej wybir neważnym. To ne pereszkadžuwało, szczo by sowist publiczna ciłoho seła spoczowała w rukach takoho Mojżesza Lehrera.

W seli Rosochacz p. komisar Zaleski z dwoma żandarmami chodyw ciłu nicz po po seli i nakazuwaw wyborciam:

„Ne wilno wam wyberaty świaszczennyka Kordasiewycza. Prystupłeno do wyboriów o 6. hodyni, chot wybory były wyznaczeni na 8. hodynu. W seli Krasne mały widbuły sia wybory w szkoli, ale pan komisar zajichaw sobi samowilno na obszar dwirskij i tut protiww zakonom perewiw wybory.“

Tut muszu trochi zatrymaty sia.

W sprawozdaniu Wydiłu krajowego jest ustup, kotryj pozwolu sobi pereczytaty: (czyta) „Zarzut jakoby w niektórych gminach przeprowadzono prawybory w innym miejscu, lub o innym czasie, aniżeli oznaczono, nie jest prawdopodobnym, — przeciwnie, w aktach wyborczych znalazł Wydział krajowy co do każdej gminy potwierdzenie urzędowe, iż o odbyć się mającym wyborze zostali urzędownie zawiadomieni.“

Otże zajawljaju, riszuczo, szczo to jest ne prawda, — sumno, szczo se muszu skazyty o referaty człena Wydiłu krajowego — ale ne prawda, i proszu szczo by Wydił krajowyj skonstatowaw pry Tarnawi wyżnoi, czy tam jest ślid potwierdzenia takoho, szczo prawno oholoszenie, widbuło sia!

W ynczych sełach pan komisar tilko zanotowaw w protokoli, szczo oholoszenie, widbuło sia piśla zakonu ale hde oholoszenie uriadu hromadskoho ja perehladaw wecera akta tut do pińoczy, i nihde ślidu z takoho oholoszenia chotby w odnim seli.

Oholoszenie buło prawne i legalne ale dla czoho ne załuczono jeho do aktiw, szczo by znaty, hde mały sia widbuty prawybory czy na obszari dwirskim, czy w korezmi, czy w uriadu gmynnim? Skonstatowaw łysz, pan komisar, szczo wsio widbuło sia „legalno“.

A kto konstatuje? kto fałszuje, toj konstatuje (*Wesołość*) i to maje buty pidstawuju do ocinenia ważnosty wyboriów!

Idu dalsze.

Seło Husne wyżne. Tut perewodyw wybory znamenytij Hrechowskij konceptist podatkowyj, kotryj zdajet sia chotiw symy wyboramy zasłużyty sobi na awans, toż rozpustyw swoju energiju na wsi zastawki. Bo zwistno, szczo u nas zaraz po wyborach sia awansuje (*Wesołość*). Pryjizdyt do seła Husne wyżne hodynu pered wyborami i ne zastaje aktiw wyborczych u wijta. Wijt każe: ja pidu i prynesu akta, bo sut u świaszczennyka Petrowskoho. „Ne wilno“ —

każe p. komisar, ja piszlu sam — Wijt presyt: „ja muszu ity bo tu ludy (40 wybirciw) źde to mij światyj obowiazok“. A źandarm na se kazanie zaargumentaw bagnetom do neho nastawlenym „ne śmijesz ity“.

Oczywidno o tim w aktach ne ma ślidu, a p. komisar zanotowaw tilki, szczo aktiw w kancelaryj ne buło, i szczo win sia zaniaw układaniem nowoi łysty wyborczej i piśla neji perewiw wybory. No i wybir sej ważnyj.

W seli Łypia zajszła szcze cikasza historyja. Pryjichaw mołoděnkij komisar Łuckij i koły hołosy padały na świaszczennyka Hyczka i koły otrymaw wże 31 hołosiw, pytaje sia p. komisar świaszczennyka, czy maje win 30 lit.

Zabuw mołoděnkij p. komisar, szczo 30 lit potreba na posła a ne na wybircia.

Posyłajut po knyźki, ale zany m knyźki pryjšły, win z wijtom, pysarom i odnym żydkom perewiw druhyj wybir swoho Pawła Korola. Ta siu pomyłku mołoděnkemu komysarewy możnaby szcze pustyty. Mih bidnyj szcze ne zorientuwaty sia, kotromu paragrafowy wilno w Turczańskim powiti chodyty po wyborach prosto a kotromu do hory nohamy! Ale akta piszły do Starosty. Szczoż p. Starosta robyt? Uznaje wybir świaszczennyka neważnym a potwierdźuje swoho Pawła Korola, bo O. Hyczko ne maje szcze 30 lit.

Wydił krajewyj przyznaje wprawdi, szczo tut Starostwo Turczańskie ne prawno sobi postupyło, ale chybaż se satysfakcyja za to zahalne tołoczenie praw ruskoho narodu a ruskoj inteligencyi i świaszczeństwa w osobnosty.

W seli Michnowec ne wystarczało dla p. komisaria koły chto hołosowaw „ja hoczu świaszczennyka maty swoim wybircoj“, toho buło za mało, dla oznaczenia osoby, wpuszczeno do sali wyborczoi chałatowciw a źandarmy hrozyły, szczo nauczut jak lude ne budut słuchaty pana Starosty.

W seli Rozłucz buło czohoś newyhidno p. Starosti wyznaczty misce wyboriw w seli, otże każe ity wyborciam do tartaku na obszari dwirskim try czwerty myli wid seła.

Pryjichaw p sekretar Kraus, kupa żydiw zajszła do sali szturkajuczy wyborciw, Kurb wykylaw zaliśnyczyj toho za kownir, kto widdaw hołos na inszoho kandydata, jak win chotiw. Pan storoz prawa i bezpeczalstwa, sekretar Kraus z flegmoju prydywław sia toi operacyi i ne znaszaw słowa nahany. To przecież obszar dworski, to wolno im (seb to żydam) być.

W seli Mołdawsko zajszaw własne toj wypadok, o kotrim wże zhadawjem, szczo koły na pohrozu źandarma o mesty p. Starosty zauważaw o dyn selanym, szczo hospod Boh i Cisar ne pozwalajut mstyty sia nad ludmy: widpowiw pan źandarm, Boh wysoko, Cisar daleko a starosta tut. I źandarm maw racyju. Dijstno dla nas Boh wysoko cisar daleko a pan starosta tut taki na karku; — Hersz Jäger i Szul Sejfar robyły w tim seli swoje.

W seli Bahnowate rozpozcały sia wybory 10. weresnia o hodyni 9-tej; piśla protestu mały sia ony widbuty o 11-tej. Boh znaje czyja prawda, Wydił krajewyj wiryt panu komysarewy bez pereresłuchania protestujuczych. Szczoż tut poradyty? Mene łysz dywujuj, po szczo my tut bawymo sia w werifikacii posliw, koły wse prawda, szczo pan komisar legalnym nazwaw. Dodaty szcze muszu, szczo komisar jiduczy na wybory do Bahnowatom, kazaw do ludej: „Szczē majete czas, szcze majete czas“. A tymczasom tycheńko zakłykaw sobi Ieka Kupferberga i czotyrech Cincykiw, tak nazywałs ti słowetni Bahnowati wybirci, szczo na wijta po woli pana komisaria swoi hołosy dały i wybrały oczywydno wijta.

W seli Rykowi operuwało wybirciw aż piat żydiw pid dowodom Szłomy Rojzena pidczas koły źandarm hrozyw wijtowy: „budu tia pik jak ne dasz sia wybraty“.

W seli Bótla, maw p. komisar tiazkij horich do zhryzenia bo seło se swidome, swoich praw twercze, maje czesnoho swoho świaszczennyka stareńkoho kotroho wsi poważajut a szczo najhirsze świaszczennyk toj maje syna, kotryj na lychu pomymo swoho doktoratu i posady adjunkta sudowoho wpaw na hołowu uczyty chłopa w domu o jeha konstytucyjnych prawach.

Ba — dla komisara prawytelstwennoho w Hałyczyni takij adjunkt sudowyj to zakala dla ludej tu chiba radykał, nemożliwyj socialist, otże źandarmamy ho pid dohlad widdaty naj ne domoralizuje poczciwego ludku a chałatowciw do nych — ot tobi czystyteli sowisty wyborczoi pid hrozaju sztykiw źandarmiw. Ta na bidu wsio to ne pomohło. Lude derżut sia jak krycia. Szczoż tut robyty? Pan komisar chce maty odnoho swoho wijta Fedora Strogona a jemu brakuje do absolutnoi bilszosty 3 hołosiw.

Pan komisar prosto dopuskuje sia zloczynu, kotryj należaw by pewno hde ynde pid kratka sudowi, win perezerkuje samowilno 2 hołosy widdani na Fedora Hocura a odnu na Jacka Danyłowa, poprawlaje jeszcze o dyn hołos i tak wychodyt wijt Fedor Strogan.

Oczywiedno wybir ważnyj. Toj wybir wijta Strogona uneważyw wprawdi Wydił krajewyj, ale czy na tim powynen buty konec. Wże do tohośmo dijszły, szczyoby fałszowaty akta wyborezi bezkarno i to widtak nazywaje sia w Krakowi wybir zupełnie legalnie przeprowadzony.

Komisarem szczo tak ładno umije perewodyty wybory buw zhadanyj uże poperedno p. Grychowskij.

W Tarnawi wyżnoj wyznaczeni buły wybory w kancelaryi hromadskij. Tu znów komisar Grychowskij na toje ne zważaw, pojichaw sobi do obszaru dżirskoho, kotroho reprezentantom w tim seli żyd Leib Rand, toj sam, kotryj nedawno karany buw czteromisiacznym kryminałom za ohydu wiry chrystyańskoj. Komisar p. Grychowskij uznaw za witpowidne zajichaty do toho żyda, i tam perewesty wybory.

Bidni lude piszły tudy tu żydy stały zbytkowały sia prosto nad nymy i prosto odnoho za druhym, z wysokoho ganku swiaszczennyk otec Sałahub dibraw sia z wełykow bidow do komisara i prosyw jeho czemno, szczyoby ne pozwoływ, żydki zniszczaty sia nad lud'my, szczyoby z własny swojej zrobyw użytok i prywernuł jakiś porjadok, to pan komisar pry pasaw szablu do boku, wyprostowaw sia w swoim majestati i skazaw: „Wynoś się, bo użyję oręża.“

I oczywiedno wyborci wybrały Lejba Randa. —

W Boryni zhołosyło sia do prawyboriw 97 wyborciw i wybrały wsimy hołosamy Kinsberga, 54 hołosamy swiaszczennyka o. Hrehoria Moroza a 51 hołosamy Iwana Seńkowa. Ta p. Starosta ne kontent buw z takych wyboriw. Zjichaw win sobi w hostyni do naczalnyka sudu w Boryni z swojej rodynoj bez uriadowlu munduru, a koły hosti do herbaty czy kawy zasiły, pryhaduje sobi, p. starosta, szczo możnaby uneważynty wybory w Boryni. Łyszajuczy otże rodynu pry stoli, ide do wójta, skłykaw trzech czy sztyroch żydkiw, uznaje poperedni wybory szczo do O. Moroza i Seńkowa neważnymy, bo jak użem poperedno skazaw ne znaw p. starosta czy Hryn' Moroz, Hrehor Moroz i Grzegorz Moroz, suť osoby identyczni — tak samo szczo do Seńkowa i tak ciłkom uże legalno wybrani na nowo wybirciamy Benia Teichmanna i Franca Hajehla.

Oczywiedno protestu proti w takomu nadużytiu p. starostu ne uwzhladnyw za to tam hde mu treba buło wsiudy pouneważniuwaw. No ale pry tych wyborach widznaczyła sia takōż medycyna. Jest tam likarom Dr. Stokłosiński, toj misto liczyty jak uże umije chorych, wziaw sia do partaczienia polityki. — Prychaw win na wy-

bory do Jawornu i zaichaw na nicz do swoho Lejzora Krausa. Tam najpersze upojily żydy wijta Teodora Kapitana widtak rano perekraw sia p. komisar bocznymy ułyczkami do pomeszkania tohoż wijta (Teodora Kapitana); i tut staw perewodyty wybiry o 9 hodyni rano choťaj wybiry rozypsany buły na 11 hodynu i w kancelaryi hromadzkoj, kotra mistyła sia i mistyt sia u zastupnyka wijta Misiała — swiaszczennyk miscewyj o. Sołtykewycz z zegarkom w ruci, perekonuje p. komisaria Stokłosińskoho, szczo teper hodyna 9 a ne 11, perekonuje to zegarkom Misiały to p. komisar każe swoje: u mene jest 11 i wże po wyborach. — Swiaszczennyk poichaw do druhoho seła, hde riwnoż mały rozpozczaty sia wybiry o 11. hodyni wspiw tam zaichaty jeszcze pered 11 i poświdczyty sia samym druhym komisarem szczo szcze 11 hodyny ne ma. Niczo ne pomohło. Wybory legalne. Ne ma szczo bilsze kazaty! W seli Hnylij widbuły sia takōż dwa razy wybory, bo na neszczastie perszij raz wybranyj zistaw ruskij swiaszczennyk Józef Szajdzicki, pan starosta toj wybir uneważyw pid pretekstom jak użem poperedno skazaw, szczo Józef Szajdzicki i Józio Szajdzicki — to ne odna osoba.

W Dydiowej wybran wybircioju żydy Rand, kryczaw agitator Gerowskij bo szczo starosta nekazaw wyberaty popa. Pan komisar Łuckij czohoś ne mił tut pry wyborach znesty jak jeha pry zapysuwaniu hołosiw kontrolowano

Ta koły ja was Łaskawi Panowe tak wże wedu po halickim naszym pekli wyborczim pozwolte wysłuchaty szcze poślidnyj fakt.

W seli Dzwiniaczka spowniaje swiaszczennyk stareńkij Wojtowicz, za zhodoju hromady urjad pysara hromadzkoho. Ta zajichaw na prawybyry do toho seła pan komisar Łuckij. Toj pan każe zakłykaty swiaszczennyka do wyboriw jak użem skazaw, ta czołowik sej starszj ne może bihczy jak chłopec, pan komisar zneterpeływlenyj czekaniem otże odzywaje sia publiczno: Dowsze czekaty ne budu zanim ta (prostit za słowo) swynia tut przykotyt sia do wyboru. Poświdczyty może to otec Kuziw i Denys Kost' z Dydiowej. Tut wy Panowe znameńto deklamujete o wiri, o wysokim pokłykaniu swiaszczeństwa o riwnosty oboch obiadiw a tymczasom fakta ot jaki!

Ne znaju, czy to leży w dusi administracyi teperisznoj krajewoj, szczyoby tak traktowano staroho ruskoho swiaszczennyka, zapytuju tut czemno paniw reprezentantiw Prawytelstwa i proszu o widpowidi. A teper po tim wsim zmirkujete Panowe, szczo Wy-

dił krajewyj toj protest protiwo posła Osuchowskoho, kotryj mistyt w sobi toho roda nawedeni tut fakta ne dał nawit do dośliźdzenia Namistnyczestwu, tak szczo ani Wy Panowe ani Namistnytctwo ne pryjszły. byste nawit w położenie zaczuty, szczo to sia tam dijało w tim słowetnim Turczańskim powiti!

Referat człena Wydiłu krajewoho jak jeste czuły takij newynnyj, czemnyj hłodońkij: „zarzut jakoby należycie nie ogłaszano wyborów — nieprawdopodobny“ zarzut że pan Starosta „zalecał“; uważajcie Panowe jakie delikatne słowo „zalecał“ — i jaki fakta! „wójtów wybierać — nie jest nadużyciem władzy urzędowej, bo przecieź włóścianie sami mają zaufanie do swoich naczelników gminy, skoro ich naczelnikami wybrali“ i tak dalsze aż do samoho końca wsio czuło — wirno sprawedływo. I to maje buty areopag sprawedływyj, szczo naszi sprawy narodni sudyty maje. Do seho areopagu Wy nas widsyłajete, koły my ne mohucz wże wyderżaty, wid sei łoży zirwałyśmo sia do swoho monarcha szczo by tam może prawy dijty. Wy nas za to uczyty choczete czesty narodnoj, szczo tut do Sojnu sprawa należy. Nu Panowe, jakże bude teper? Toj areopag w dodatku kotryj nas sudyty maje i kotryj taki hłodońki referaty o wyborach dla człena Wydiłu krajewoho wyrobluje znajete chto wije? — se prostyj reporter „Dziennika Polskoho“, szczo tut zarazom sprawlaje funkcii i wyższoho uriadnyka Wydiłu krajewoho, win rizaje o doli ruskich posliw, win orikaje o ważnocy wyboriw — win toj dopysuwatel do Dziennika polskoho! — I wy Panowe widsyłajete nas do toho areopagu! Prosto dur hołowy bere sia koły z blyska prydywysz sia tij oficjalnij waszij prawdi. Ja znaju szczo Wy i z sym wyborom w turezańskim powiti zrobyte, wy prost machnete rukoju, et naj sobi howoryt: wybir jest ważnyj i konec, a hdeż tohdy my pijdemo z naszoju krywdoju i prawoju? Czy wiczno łyysz terpity!? Pan Namistnyk daje nam lekcije o hordocy narodnoj — prosto śmich zhadowaty o tim koły sia znaje szczo dije sia na spodi!

Pered chwyleju uczułyśmo recept o poprawi wsioho naszocho łycha z ust JE. p. ministra Dunajewskoho.

Skazaw p. minister, szczo by my szły skoro napered z duchom czasu i postupu, szczo byśmy ne topyły reprezentantiw obiszariw dwirskich tych pisla jeho pohladu rozsadniykiw ciwilizacyi i kultury z kotrych „po mieczu rodzą się czyny a po kądzieli miłość i poświećenie“ w mocy chłopskoi temnoty, szczo by protywno w zaprojekto-

wanych nym okružnych hromadach pidnesły chłopa do dworu. Ładna poezia ne ma szczo kazaty, ja łyysz boju sia szczo dijstnist, koły tak dalsze pijde koły neprawda tak dalsze triumfowaty bude Wy waszymy zdemoralizowanymy wyższymy werstwamy łyysz zgangrynujete do reszty zdorowij szczo organizm naszocho narodu. Ti fakta szczo m tut nawit to ne sut poodynokki, wyniatkowi, ony sut regułu, a wyniatkami sut prawo i prawda i to tak samo w wostocznej czasty kraju jak i w zapadnoj. Ja dywlu sia na Szwajcaryu, jak tam zdorowij rozum i moralnist' chłopska u spodu wytworyła sobi widpowidno do swoho ekonomicznoho i kulturnoho stanu swoju autonomiju, swoju biurokratiju, nichto im z hory ne diktowaw zakoniw i wytworyw sia narid sylnyj, krepkij. Wy że choczete widpowidno do waszych szlacheckych i biurokratycznych potreb wnosyty nibyto rygor i poriadok w organizm hromady, a ja wydžu waszych komisariw — sei waszi dity, skoro łyszeń zitknut sia z tym narodom wnosiat w nioho łoż, teroryzm, demoralizacyi z panowaniem żyda nad chłopom.

Ja na witerne kažu; ja buwjem raz sam świdkom jak w odnim powiti p. starosta na usłuhy żydka propinatora uczuwaszy szczo hromadiane zmawlajut sia do zawedenia u sebe towarystwa twerezosty, najihaw z žandarmani i zaczaw kryczyty, połoszyty ludej widobrawszy im knyhu twerezosty i tołkujczy szczo propinacya jest krajewa, szczo propinacya ne smije tratyty. (Wesołość). To jest wpływ z hory i my majemy ten wpływ wnesty w spid? Ni my ni koły do seho ruk ne pryložemo. To świdomi my toho do jakoj syły Wy tut nas zredukoowały świdomi i toho jak wy pid hasłom autonomji widorwaty choczete kraj wid centra derżawnoho i jak powoły pid waszym wpływom Austriya sia rozłazyt, jak Czechy rozrywajut jeji w swij, wy w swij bik — my toi strui ne spyne mo taj ne nasza se zadacza, koły tut tak serdeczno pracuje sia szczo b nas nacionalno znyšczyty. Zwernemo teper wsi naszi syły szczo b autonomiju kraju zastupyty autonomijeju narodiw i tut wložymo wsi naszi syły.

Szczo ynodi bere sia rozpuka tych naszych ljudej, kotri chotilyby po prawdi pracowaty w sim kraju w takim jak teper składi, ale ne mohut. Se ne nasza wyna.

Ta pozwolte mi Panowe powernuty do luboho turezańskoho powita — do samych wyboriw posła sojmowoho.

Tut znow zrodyłyś nowi czudni hałycki ćwity, Żydy oczywlydno na perszim plani obstupyły budynok wyborczij — kry-

czat, bjut, zbytkujut sia nad wybirciami formalni orgii wyprawlała sia sarancza i żandarmy łysz stojały i pleczyma zdwyhały, dijszło do toho, szczo świaszczennyk, oden bojuczcy sia o żyttje, pryjszow do starosty i prosywo o asystencyu żandarmerij, szczo mich powernuty do domu świaszczennyk. I tak Moi Panowe wychodiat u nas „odnohołosno“ posły! Tak u nas perewodiat sia legalni wybory.

Dwa świaszczennyki ruski wnesły zaraz pidczas wyboriw protest protiwo tych nasyłstw, boż se teroryzm ne odnoho wyboria ne odnoho ne kilkocho sił. Ta tiazka ruka tiazżyła w ciłym powiti, w ciłym powiti potuloczyła prawo i prawdu.

Kinczo protoje wnesenjami:

1. „szczyby wybir p. Osuchowskoho z menszych posilosty pow. turczańskoho uneważnyty“.

2. alternatywne wnesenje na wypadek, jesłyby sia persze ne utrymało, szczyby sprawu widroczyty a tymczasom protest protiwo wyboru p. Osuchowskoho udiłyty c. k. Namistnyczestwu do stysłoho i strohocho dochodzenia i pokarania wynnych. (*Brawo!* z ruskich i mazurskich ław).

Marszałek. Podaję wnioski p. Okuniewskiego do poparcia. Kto te wnioski popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wnioski są dostatecznie poparte. Czy żada jeszcze kto głosu?

JW. Radca dworu Włodz. hr. Łoś jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy, JW. Radca dworu Włodz. hr. Łoś. Poseł Okuniewski podniósł w swoim przemówieniu przeciw wyborowi posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Turczańskiego, szereg zarzutów i faktów, które są objęte także protestem przeciw temu wyborowi wniesionym.

Ponieważ ten protest nie został udzielony Rządowi do zbadania zarzutów skierowanych przeciw postępowaniu władz rządowych, mogą udzielić tylko o tyle wyjaśnień, o ile poszczególne fakta są mi znane z aktów, jakie mam pod ręką.

W relacyi z 14. paźdź zeszłego roku, złożonej Prezydyum Namiestnictwa, doniósł starosta, że tak prawyborzy jak i wybory posła, odbyły się najzupełniej legalnie, że nie było żadnej presyi ze strony organów rządowych, podczas gdy stronnictwo przeciwnie kandydatowi, który został wybrany, od roku przeszło bardzo silną i namiętną rozwinęło agitacyę. To twierdzenie znajduje swe uzasadnienie w tem, że na 74 gmin powiatów Turczańskiego wniesiono tylko 7 protestów prze-

ciwo prawyborom; z 67 gmin nie wniesiono żadnej skargi ani zażalenia a i te 7 protestów w przeważnej części okazały się nieuzasadnionymi.

Również i zarzut, że w niektórych gminach odbywały się prawyborzy o innych godzinach niż w oznaczonych znajduje odparcie w powołanej relacyi Starosty; w szczególności stwierdził Starosta, że w Jaworowie i Tarnawie wyżnej odbyły się wybory w godzinach oznaczonych i że dopiero po skończeniu wyborów, jawili się inni wyborcy, którzy wskutek tego do głosowania dopuszczeni być nie mogli.

Dalej stwierdził starosta, że ks. Bazyli Sałahub, w Tarnawie wyżnej swoim natarczym domaganiem się, ażeby tych wyborców, których przyprowadził z sobą już po ukończeniu wyboru dopuścił do głosowania, spowodował, że komisarz wyborczy zagroził mu wydaleniem z lokalu wyborczego.

Nie przeczę, że jak już Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu zaznaczył niektóre zarządzenia starosty nie były właściwe, mianowicie zarządzenie unieważnienia wyboru wyboru ks. Grzegorza Moroz, dlatego, że głosy padły na Hrynia, Gregorja, i Grzegorza, dalej zarządzenie unieważnienia wyboru ks. Józefa Szajdzickiego, dlatego, że głosy padły na Józia i Józefa, niemniej unieważnienie wyboru ks. Dyonizego Hyczki, z powodu, że nie miał 30 lat.

Jednakże sądzę, że fakta te nie mogą uzasadnić zarzutu ogólnego, iż władze rządowe postępowały nielegalnie; a zarzuty, które p. Okuniewski przytoczył, są to tylko nieudowodnione twierdzenia i jako takie je uważając, muszę zarzut ogólny co do nielegalnego postępowania władz rządowych odeprzeć.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Szanowny poseł Okuniewski wymierzył przeciw wyborowi przedsięwziętemu w Turce, cały szereg zarzutów wyjętych bez wyjątku z protestu.

Nie mogę wchodzić we wszystkie te zarzuty, ponieważ bliższe ich badanie nie miałoby, jak wypowiem w dalszym ciągu mego przemówienia żadnego celu. Jednak chciałbym tu choć kilku słowami odeprzeć zarzuty ogólnej natury, i sprostować niektóre co do faktów. Co się tyczy agitacyi, którą miał rozwinąć p. starosta, osobiście nie jestem w stanie, ani zaprzeczyć, ani potwierdzić tego faktu, bo w aktach wy-

borczych żadnego śladu tej agitacji nie ma, a jeżeli niektóre osobistości twierdzą, że agitacja ta była, to przeciwko temu twierdzeniu mam twierdzenie ze strony władzy powołanej do inwigilowania postępowania starosty, że agitacji tej nie było. Wydział krajowy nie może zrobić inaczej, jak tylko konkluzye swoje i wnioski budować na wnioskach i sprawozdaniach, które ma od władzy.

Dalszy zarzut protestu, jakoteż posła Okuniewskiego, że wybory odbywały się na obszarze dworskim, może być uzasadniony, ale to nie jest powód, ażeby zarzucać nielegalność wyborów, w ordynacji wyborczej nie jest wyraźnie powiedziane, czy wybory mają się odbywać na obszarach dworskich, czy w lokalnościach gminnych ale gdzie są warunki takie, że lokalność gminna znaczniejszej ilości wyborców pomieścić nie może, musi komisarz wyborczy szukać innego lokalu i znajduje odpowiedni na obszarze dworskim. Z tego, że to jest lokal na obszarze dworskim, nie można wnioskować, że wpływ obszaru dworskiego w tym lokalu ma być większy, niż w lokalu, który należy do gminy; jeżeli obszar dworski ma wpływ na wybory, to może go wywierać tak w kancelaryi gminnej, jak i w zabudowaniu do obszaru dworskiego należącemu.

Dalszy zarzut ogólnej natury jest ten, że każdy komisarz, który przeprowadzał prawybory miał w towarzystwie swoim żyda, czyli, że żyd go poprzedzał na miejscu wyborów. Przyznam się, że to jest dla mnie zupełnie nowe, słyszałem, że każdy wielki pan ma swego żyda, który go poprzedza w czynnościach urzędowych, ale żeby jakiś urzędnik polityczny miał swego żyda, to ja myślę, że jeżeli go on ma, to żyd jest jego gnębicielem, a nie on żyda. (*Wesołość*). I po cóż mu ten żyd byłby potrzebny? Czy on miałby mieć wpływ na rezultat prawyborów większy, niż komisarz? To byłoby twierdzenie za śmiałe.

Dalej stawia szanowny mowca, przechodząc wszystkie gminy, w których się odbywały prawybory, pewne zarzuty. Ja się w ocenę konkretnych wypadków wdawać nie mogę, bo danych nie mam, ale uderza mnie sposób przytaczania wielu zarzutów; naprzód to, że w Tarnawie przy akcie wyborczym nie ma potwierdzenia komisarza rządowego, że głosowanie odbyło się w porządku, otóż ja sobie zaraz kazałem ten wykaz głosowania przedłożyć, ponieważ istotnie mogłem być to przeoczyć i o tem nie wiedzieć. Wszelakoż widzę, że w tym akcie głosowania z Tarnawy

wyżnej, jest wyraźnie skonstatowane przez komisarza rządowego, że wezwanie nastąpiło rzeczywiście, mianowicie w tych wyrazach (czyta): „Stwierdzam niniejszem, że wszyscy w niniejszej liczbie wymienieni prawyborecy wezwani zostali należycie“. Podpisany komisarz wyborczy. Więc Szanowny poseł Okuniewski się pomylił. Dalej muszę powiedzieć, że w Hudnem wyżnem istotnie działy się nadużycia, ale z aktu wyborczego pokazuje się, że nadużycia z innej strony pochodziły, mianowicie ksiądz Piotrowski odebrał wójtowi listę wyborczą i spis opodatkowanych i chciał, żeby się prawybory odbyły w jego mieszkaniu. Ponieważ to żądanie żadnego uzasadnienia nie miało, i komisarz a nie ksiądz miał decydować, gdzie się prawybory odbyć mają, więc komisarz żądał, ażeby ksiądz zwrócił spis opodatkowanych nieprawnie wzięty, ażeby mógł przedsięwziąć akt wyboru. Pomimo to żądane akta nie zostały zwrócone komisarzowi, i komisarz nową listę wyborczą na podstawie duplikatu spisu uprawnionych sporządzić musiał i dopiero podług niej przedsięwziął prawybory.

(P. Dr. Okuniewski. Czy to prawne było?)

Dalej pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że Wydział krajowy nie widział potrzeby tego protestu przeciwko temu wyborowi udzielać Rządowi do zbadania, ponieważ nie przewidywał rezultatu takiego, który by mógł wpłynąć na wniosek Wysokiego Sejmu. Proszę zwrócić uwagę, że p. Osuchowski został wybrany jednogłośnie, gdyby się nawet okazało, że ten lub ów wyborca został nieprawnie wybrany, gdyby nawet takich wyborców liczba była znaczna, to jeszczeby to wszystko żadnego wpływu nie miało na rezultat wyborów, a więc chociażby mało głosów było oddanych, to zawsze p. Osuchowski był jednogłośnie obrany.

Wydział krajowy wtenczas komunikuje protest rządowi do zbadania, kiedy spodziewać się można, że taki lub ów wybór zostanie za nieważny uznany, a jeżeli tego przewidywać nie można, to dlaczegoż ma się ociągać ze sprawdzeniem wyboru, który i tak musi być uznany za ważny. Inna rzecz, jakie Rząd z tego zechce wysnuć konsekwencye, inna rzecz, jeżeli się przekonano, że prawybory przeprowadzone są nie odpowiednio i pociągnie swoich urzędników do odpowiedzialności. To jest rzecz Rządu, władzy politycznej, a nie Wydziału krajowego, ani jak mnie się zdaje i Wysokiego Sejmu.

Dlatego ja w imieniu Wydziału krajowego oświadczam, że mnie zarzuty po-

dniesione przez p. Okuniewskiego nie wstrzymają od postawienia wniosku, ażeby uznać wybór p. Osuchowskiego za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. posłów zająć miejsca. Podam pierwszy wniosek p. Okuniewskiego pod głosowanie, który to wniosek co do myśli w nim zawartej wyraża żądanie, ażeby nad wnioskiem Wydziału krajowego, co do uznania ważności wyboru p. Osuchowskiego przejść do porządku dziennego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Następny wniosek, odraczający p. Okuniewskiego opiewa:

„ażeby weryfikację posła z mniejszych posiadłości w Turce odroczyć aż do zbadania protestu przez c. k. Namieśtnictwo“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto więc przyjmuje wniosek Wydziału krajowego uznania wyboru p. Osuchowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę panów sekretarzy o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta rotę przysięgi po polsku).

Sekretarz p. Karatnicki (czyta rotę przysięgi po rusku).

Marszałek. Proszę odczytać imienny spis tych posłów, których wybory uznano za ważne, a którzy jeszcze nie złożyli przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta nazwiska posłów): Czecz, Torosiewicz Emil, Weigel, Jordan, Zajączkowski, Szeliski, Wodzicki, Tarnowski Stanisław, Paszkowski, Madeyski, Górski, Skrzyński Zdzisław, Michałowski, Osuchowski, Sozański).

(Posłowie Czecz, Weigel, Jordan, Zajączkowski, Szeliski, Wodzicki, Tarnowski Stanisław, Paszkowski, Madeyski, Górski, Skrzyński Zdzisław, Michałowski, Sozański składają przyrzeczenia poselskie do rąk Marszałka).

Marszałek. Jeśli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, wezmę wprzód punkt 6. porządku dziennego z powodu, że sprawozdawca p. Vivien jest później przeszkodzony. Przystępujemy więc do punktu 6.:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Al. 85.).

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 85.).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do sprzedania karczmy wraz z gruntem, położonej przy przewozie na Wiśle.

3. Dotychczasowy etat osób i płac grona nauczycielskiego w krajowej szkole średniej rolniczej w Czernichowie przestaje obowiązywać z dniem 1-go stycznia 1896 i z tym dniem wchodzi w życie następujący.

I.

Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie składa się:

1. Z dyrektora, kapelana i co najwyżej ośmiu nauczycieli do wykładu nauk zawodowych zasadniczych i ogólnie kształcących;

2. Z nauczyciela instruktora do robót praktycznych;

3. Z prefekta internatu;

4. Z odpowiedniej liczby nauczycieli niestałych, t. j. adjunktów i docentów.

II.

Wymienieni pod 1. 2. 3. są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami, określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

III.

1. Dyrektor otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera: roczną stałą płacę w kwocie 2.000 zł., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 320 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. rocznie;

2. Kapelan i nauczyciele do nauk zawodowych, zasadniczych i ogólnie kształcących otrzymują wolne pomieszkание i pobierają roczną stałą płacę w kwocie 1.400 zł. dodatek aktywalny o rocznych 260 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. rocznie;

3. Nauczyciel instruktor otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 800 zł., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 140 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. rocznie.

4. Prefekt otrzymuje wolne kawalerskie pomieszkanie, wikt w naturze i swiatło i pobiera roczną stałą płacę 800 zł. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł.

IV.

1. Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urządach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjęta została do emerytury, nie będzie policzona przy wymiarze dodatku pięcioletniego. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu nauczycielowi na tej samej posadzie częściej jak 5 razy t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

2. Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

V.

1. Nauczyciele niestali krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdorazowy budżet funduszu krajowego.

2. Stanowisko nauczycieli niestałych, ich prawa i obowiązki określają bliżej statut organizacyjny szkoły Czernichowskiej, tudzież regulamina i instrukcyje, wydane na podstawie statutu.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Czy żąda kto głosu co do punktu pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do punktu drugiego, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie kto przyjmuje punkt drugi wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do punktu trzeciego, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o głosowanie kto przyjmuje punkt trzeci wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Vivien: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania wniosku komisji bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania (Większość). Jest przyjęty. Kto przy-

muje wnioski komisji w trzecim czytaniu? (Większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do punktu 5. porządku dziennego.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Wysoki Sejmie!

Tarnowski Wydział powiatowy, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 14. grudnia 1895, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania nowo zbudowanej drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Pomieniona droga prowadząca od drogi powiatowej tuchowskiej przez Dąbrówkę tuchowską, Siedliska, Lubaszowę i Jodłówkę tuchowską wybudowana na łącznej długości 8-810 klm. posiada 35 mostów z których most kratowy na rzece Biale ma 80 met. rozpiętości.

Do kosztów budowy powyższej drogi wynoszących 56.000 zł. przyczynił się fundusz krajowy subwencją w kwocie 25.500 zł.

Koszta konserwacyi obliczone są rocznie na 1.800 zł.

Gdy zaś wedle preliminarzy roczne prestacye gmin i obszarów dworskich w wymienionych miejscowościach na cel utrzymania drogi pomienionej przedstawiają wartość w kwocie 769 zł. i miejscowy zarząd drogowy nie byłby w możności utrzymywania tej drogi w stanie należytym, polityczna władza powiatowa po myśli §. 28. noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885 (Dz. ust. kr. Nr. 39.), zgodziła się na objęcie powyższej drogi przez Wydział powiatowy w tegoż zarząd bezpośredni.

Reprezentacya powiatowa pragnąc zabezpieczyć fundusz niedostający do kosztów należytej konserwacyi drogi Tuchów-Olszyny uprasza o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od drogi według taryfy przyjętej dla przestrzeni 15-kilometrowej, a osobno od mostu wyżej wymienionego.

Zdaniem Wydziału krajowego omycenie drogi gminnej Tuchów-Olszyny i mostu na rzece Biale może nastąpić na zasadach ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (Dz.

ust. kr. z r. 1872 Nr. 18.) odpowiednio do długości przedmiotów omyconych z zastosowaniem opłaty myta drogowego klasy I-ej i opłaty myta mostowego klasy II-giej a to z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy uzyskany dochód z poboru opłat mytniczych obracać będzie wyłączenie na rzecz przedmiotów omyconych, a gminy i obszary dworskie przez które droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej konserwacji wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej Tuchów-Olszyny.

Art. I

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Tuchów-Olszyny, Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorjum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Myto drogowe:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

2. Myto mostowe na rzece Białe:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebkieta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy pborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc* raczy rękę podnieść. (Większość) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta. Następuje:

7. Wybór komisji emigracyjnej z 15. członków.

Do skrutynium zapraszam pp. Teodorowicza, Szeliskiego, Kulczyckiego, Bielańskiego i Średniawskiego i proszę panów skrutatorów o zbieranie głosów. Tymczasem p. sekretarza Niezabitowskiego proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa z d. 23. maja 1883. r, Nr. 83. Dz. p. p. normująca postępowanie celem utrzymania zgodności faktycznego stanu posiadania gruntów z księgami gruntowymi i katastrem, a w szczególności §. 56. alinea III. tejże ustawy nadający pewne uwzględnienia w opłatach stempowych i należitościach prawnych wyraźnie postanawia: że zmiany w stanie posiadania gruntów, co do których spisanie dokumentu nie nastąpiło, przy pierwszej sposobności dochodzeń przez urzędników pomiarowych (geometrów ewidencyjnych) zgłoszone, nie mogą być przedmiotem przypisania wyższych należitości prawnych nawet wtedy, gdyby się władza o zawarciu rzeczzonego interesu zkad innąd dowiedziała;

zważywszy, że urzędnicy pomiarowi przyjmując zgłoszenia co do zaszych zmian posiadania gruntów włościańskich, przedkładają sformowane w tym przedmiocie przez siebie „arkusze zgłoszeń“ c. k. Sądom hipotecznym i c. k. urzędom podatkowym, — pierwszym w tym celu, aby przynaglały

strony do uregulowania hypoteki, to jest do żądania wpisu prawa własności i zaprowadzenia zgodności faktycznego posiadania z księgą gruntową. drugim, celem przypisania podatku gruntowego i wymiaru należyciwości prawnej od przeniesienia tytułu własności;

zważywszy dalej, że c. k. urzędy podatkowe po przesłuchaniu stron i zbadaniu tytułu nabycia, arkuszyki zgłoszeń wraz z protokołem dochodzenia przesyłają właściwej władzy wymiarowej, która wbrew przepisowi §. 56. powołanej ustawy, powołując się na przepis §. 80. ces. pat. z 9. lutego 1850., Nr. 50 Dz. p. p. wymierzają dwukrotną należyciwość przenośną;

zważywszy wreszcie, że gdy następnie dokument prawny co do tegoż samego przedmiotu spisany i c. k. urzędowi podatkowemu w odpisie przedłożonym zostanie, następuje zwyczajnie (dla braku ewidencji) znów ponowny wymiar należyciwości, że zatem strony, miasto jednorazowej, płacą trzechkrotną należyciwość;

zważywszy, że postępowanie takie jest bezprawnem a dla ludności wiejskiej bardzo dotkliwym i krzywdzącym

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił wszystkim urzędowi wymiarowemu, iżby się ściśle do przepisu §. 56. ust. z dnia 23 maja 1883. r., Nr. 83. Dz. p. p. stosowały, w danych wypadkach zawsze tylko pojedynczą należyciwość przenośną przypisywały i ściągaly, aby wpłaconą należyciwość w dokładnej utrzymywano ewidencji tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego, ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie, aby przypis podwyższonej należyciwości według §. 80. ces. pat. z dnia 9. lutego 1850. r. wtedy tylko miał miejsce, jeśli zamiar ukrócenia Wysokiego Skarbu przez zatajenie interesu jest udowodniony.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Klemensiewicz.

Dworski, Dr. Loewenstein, Romanowicz, Vayhinger, Fruchtman, T. Merunowicz, Weigel, Słotwiński, Żardecki, Goldmann, Jahl, Pohorecki, Warzecha, Potoczek, Dr. Olpiński, Pogonowski, Kramarczyk, J. Data, W. Szwed, Wójcik, Bojko, Styła, A. Średniawski, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do P. Komisarza Rządowego.

Zważywszy, że dziś kupno i sprzedaż bydła i świń na targach odbywa się na chybi traf — a ceny ustanawiają między sobą handlarze będący najczęściej w znowie ze sobą;

Zważywszy, że w krajach, gdzie się prowadzi porządne gospodarstwo publiczne, na targowicach są wagi do ważenia bydła;

Zapytujemy Pana Komisarza Rządowego, czy W. Rząd nie byłby skłonny w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydać okólnik zarządzający, aby na wszystkich targowicach w kraju były wagi bydłecze, a nadto, aby na tychże targowicach umieszczone były wykazy cen targowych z większych targów krajowych i poza krajowych, pod nadzorem Władz.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Stanisław Potoczek.

Kramarczyk, W. Szwed, Data, Warzecha, Klemensiewicz, Żardecki, Hamorak, Bojko, Wójcik, A. Styła, Krempa, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, A. Średniawski, Ostapczuk, Dr. Olpiński

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu Proszę p. Sekretarza Tarnowskiego o odczytanie wniosku. Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej zarządził: że od bydła, które z powodu nieszczęśliwych wypadków dorżnięte być muszą, a w teje samej gminie skonsumowane zostaną, nie należy się żadna opłata podatku konsumcyjnego, i że warunek ten w kontraktach między c. k. Skarbem a dzierżawcami podatku konsumcyjnego od mięsa zawieranych na przyszłość zamieszczanym być ma.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Klemensiewicz
wnioskodawca.

Romanowicz, Rotter, Vayhinger, Dworski, Warzecha, Żardecki, Potoczek, Kramarczyk, Data, W. Szwed, Wójcik, Bojko, A. Styła, A. Średniawski, Krempa, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza Karatnickiego o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacya

do p. Komisarza prawytelstwennoho.

Szczesze w oseny 1893 i widtak na wesni 1894 zrobyły dyky, hodowani w li-

si p. Romaszkana w Repużynciach, Horodeńskoho powitu, wełyczezni szkody w zemleplodach Repużyneckych selan.

Poszkodowani Repużynecki selane wnesły jeszcze w 1893 roci prośbu do Starostwa Horodeńskoho o przyznanie jim widzkodowania i wykazały pry peresłuchaniu jich opiśła w Starostwi, szczo p. Romaszkan z jich szkodow dijstno hoduje kukurudzamy i sterwom dyki swyni w swjim lisi.

Wid toji pory mynaje uże dalsze tretyj rik, a Starostwo Horodeńskie mymo kilkanaciaty prośb łyecznych i pryreczeń, szczo sprawu uże raz załahodyt, do teper niczoho ne zrobyło.

Zapytujem proto Wysokie Prawytelstwo:

Jak usprawedływyt ono takie ľehkoważenie krywd selańskych z riwnoczesnym protegowaniem szportu pańskoho zi storony c. k. Starostwa i koły riszenie powyższoji sprawu uże raz nastupyt?

Dr. Okunewskij w. r. Barwińskij, T. Zajaczkiwskij, Wasyl Nebyłowec, Nowakowskij, Ostapczuk, Wójcik, Styła, A. Średniawski, Bojko, Potoczek, Data, Warzecha, Kramarczyk, W. Szwed; Karatnickij.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacyja

do p. komisarja prawytelstwennoho.

W sprawi predkładanych c. k. Starostwam spysiw mołodeży, obowiazanoji do wojskowej służby, zi storony urjadiw parochijalnych widpowiw komisar prawytelstwennyj na zasidaniu sojmowim dnia 18. maja 1893 na interpelacyju ruskich posliw, szczo c. k. krajewe Prawytelstwo „ne wydýt pryczyny, dla czohoby ruskyj jazyk maw buty wykluczenyj pry predkładaniu takich spysiw“.

Mymto toho pozwertało c. k. Starostwo w Stryju seho roku mnohym parochijalnym urjadam spysy, zistawłeni w jazyci ruskim, jak prymirom w Hrebenowi, Dowhim, Hirrim, Tuchły i Uhersku z nakazom pid d. 12. zowtnia 1895 do cz. 21.758. *wykazy ruski zaminyty wykazamy w jazyci łatyńskim, i to pid hrozaju witwiczalnosty dotyczhoho parocha.*

Pozajak p. komisar prawytelstwennyj zajawyw, szczo „c. k. Namistnyctwo ne załyszýt otwitno pouczyty Starostwa wschidnoji Hałyczyny w tim wzhladi“, toż zapytut pidpysani:

I. Czy c. k. Namistnyctwo wydało uże wid 1893 roku takie pouczenie c. k. Starostwam wostocznoji czasty Hałyczyny?

II. Jesły wydało, to jak usprawedływyt takie postupowanie c. k. Starostwa

w Stryju z ruskym jazykom, protywnie zakonam osnownym i rozporjadzeniam wysszoji władzy?

III. Szczo dumaje Wysokie Prawytelstwo uczynyty, szczozy znewolyty c. k. Starostwo Stryjskie do poszanowania praw ruskoho jazyka, szczozy znewolyty jehow w osobennosty do prynymania zhadanych ruskych spysiw i do widpowidania na ruski podania po rusku, a ruskych parochiw uwilnyty wid „hrozji witwiczalnosty“ za używanie ruskoho jazyka i wid nepotribnych rekursiw.

Dr. Okunewskij.

Tyt. Zajaczkiwskij, St Nowakowskij, Oł. Barwińskij, Ostapczuk, Kulczyckij, Wasyl Nebyłowec, Wójcik, Styła, Bojko, Fr. Krempa, A. Średniawski, Sawczak, Hamorak, Karatnickij.

Marszałek. Interpelacye te udzielę p. komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych interpelacyi i wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza Rządowego.

Ponieważ o reglacyę rzeki Soły upominano się w Wysokim Sejmie już kilkakrotnie wskutek czego zapadł projekt w r. 1893 iż regulacya rzeki Soły poczawszy od Żywca aż pod Oświęcim do ujścia Wisły ma być przeprowadzoną a nareszcie na ostatniej Sesi ubiegłego peryodu, zapadła uchwała Sejmowa tej treści:

Wzywa się c. k. Rząd ażeby zaprojektowaną regulacyę rzeki Soły w ciągu roku 1895-tego przeprowadził, a pomimo tego regulacya owa ani przeprowadzoną ani nawet rozpoczętą nie została.

Przeto podpisani zapytują, dlaczego uchwała dotycząca wykonaną nie została i o ile i kiedy Wysoki Rząd jest skłonny do przystąpienia i rozpoczęcia tychże robót regulacyjnych około rzeki Soły i Koszarawy z wszelkimi dopływami.

Lwów dnia 3. stycznia 1896.

Interpelacya

W. Szwed.

Fr. Kramarczyk, Potoczek, Data, Warzecha, Wójcik, Klemensiewicz, Theodorowicz, J. Bojko, A. Styła, Krempa, Nowakowski, Dr. Bernadzikowski, Ostapczuk, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana komisarza Rządowego.

Przed czterema laty powierzona była w urządzie podatkowym Jarosławskim czyn-

ność odbierania podatku od włościan ad-junktowi podatkowemu Bazylemu Kulczyckiemu, który pobierał podatki przez 2 lata i obracał te kwoty na swoje potrzeby, kwity na pobrane pieniądze podsuwał kierownikom Urzędu podatkowego (poborcy i kontrolorowi) do podpisu i doreczał kontrybuentom. Sprzeniewierzywszy w ten sposób około 4000 zł. umknął do Ameryki. Krajowa Dyrekcyja skarbu zarządziła natychmiast na wiosnę 1893 r. dochodzenie przeciw kierownikom Urzędu podatkowego, jednakże co do odpisania podatków ściągniętych i formalnie pokwitowanych nie postanowiła, lecz owszem nakazała ponownie ściągać od włościan raz już uiszczone daniny.

W myśl ustaw za malwersacye urzędnika podatkowego popełnione na kontrybuentach, skarb sam ponosić ma szkodę, skoro się okaże, że z majątku przestępcy nie można ściągnąć odnośnych kwot.

Krajowa Dyrekcyja Skarbu winna przystąpić stanowczo do odpisania zapłaconych i formalnie pokwitowanych podatków, a nie narażać najbiedniejszej ludności na takie krzywdy.

Zapytujemy Wysoki Rząd, czy nadużycia te podniesione publicznie w pismach sprawdził lub sprawdzi i czy uczynił względnie uczyni co należy dla ochrony poszkodowanych, aby drugi raz nie płacili raz już zapłaconych podatków.

We Lwowie dnia 11. stycznia 1896.

Interpelujący :

A. Sredniawski.

Fr. Krempa, A. Styła, Bojko, Wójcik, Data, Nowakowski, W. Szwed, Kramarczyk, Żardecki, Hamorak, Weigel, Dworski, Szczepanowski, Romanowicz, Goldmann, Klemensiewicz.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że w naszym kraju w przedsiębiorstwach finansowych, przemysłowych i handlowych daje się uczuwać dotkliwie brak pracowników, do zajęć handlowych fachowo wykształconych ;

zważywszy, że dla prawidłowego rozwoju spółek produkcyjnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych, — zwłaszcza zaś tych, które są subwencyonowane z krajowego funduszu przemysłowego, koniecznem jest lepsze zorganizowanie zbytu ich wyrobów, i w ogóle zaopiekowanie się ich czynnością handlową ;

zważywszy, że coraz liczniej powstające sklepiki wiejskie, które nastroczają

ludności włościańskiej korzystną sposobność zarobku, potrzebują nietylko finansowego poparcia, ale bardziej jeszcze instrukcyjnej pomocy i fachowej kontroli ;

zważywszy, że w interesie pomyślnego rozwoju produkcyi rolniczej i przemysłowej w ogólności wypada także otoczyć i handel równomierną opieką kraju :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do prowizorycznego utworzenia już w roku 1896 fachowego organu doradczego dla spraw handlowych, — bądź samoistnego, albo też w połączeniu z istniejącą „Komisyją krajową dla spraw przemysłowych“ ;

II. Do rozporządzenia Wydziału krajowego wstawia się w budżet krajowy na rok 1896 kwotę 15.000 zł. na cele popierania rozwoju handlu krajowego. Z tego kredytu miałby mianowicie Wydział krajowy pokrywać następujące wydatki :

a) udzielać stypendya na kształcenie sił nauczycielskich dla szkół handlowych, tudzież specjalistów do zawodów handlowych ;

b) subwencyonować szkolnictwo handlowe i pokrywać koszta wydawnictwa odpowiednich podręczników szkolnych ;

c) udzielać zasiłków na koszta utrzymania fachowych lustratorów sklepów wiejskich ;

d) wspierać kredytem bezprocentowym działalność handlową Towarzystwa Kółek rolniczych ;

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył utworzenie we Lwowie na razie jednej przynajmniej wyższej szkoły handlowej, jako zakładu państwowego, tudzież, ażeby zapewnił zasiłki ze skarbu państwa dla mogących powstawać w Galicyi niższych szkół handlowych.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Teofil Merunowicz

Wnioskodawca.

Słotwiński, Dworski, Klemensiewicz, Vayhinger, Szczepanowski, L. Wiśniewski, Dr. Bernadzikowski, Rotter, Marchwicki, Weigel, Pohorecki, Dr. Olpiński, d' Abancourt, Dr. Jakliński, Żardecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta) :

Wniosek.

Zważywszy, że powszechnie w kraju czuć się daje brak zarobku dla naszej ludności włościańskiej, także często wśród rzemieślników, ofycjalistów i t. p. ;

zważywszy, że natomiast trafia się często brak robotników i służby w niektórych okolicach kraju.

Dotychczasowe prywatne bióra stręczców nie odpowiadają celowi, bo działając w ciasnym zakresie, nie mogą zaspokoić ani w tysiącznej części ogólnej potrzeby, pomimo kosztów, jakie z tym są połączone.

Rozwiązanie tej kwestyi leży w interesie kraju i jego najżywotniejszych potrzeb socyalnych.

Tę ważną kwestyę udało się rozwiązać pomyślnie księstwu Luksemburgeskiemu w sposób nader dogodny i niekosztowny przez zaprowadzenie giełdy pracy: połączonej ściśle z urzędami pocztowemi.

Podobna instytucya byłaby niezmiernie użyteczną i dla naszego kraju, dlatego załączając broszurkę Tow. handlowo-geograficznego z wzorami postanowień giełdy i objaśnieniami, upraszamy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby wydał odpowiednie postanowienia, co do zaprowadzenia w Galicyi pocztowej giełdy pracy, na wzór takiejże giełdy zaprowadzonej w księstwie Luksemburgeskim i takową jak najszybciej wprowadził w życie.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

A. Średniawski
wnioskodawca.

Bojko, F. Krempa, Wójcik, Hamorak, Potoczek, Kramarczyk, W. Szwed, Warzecha, Dr. Bernadzikowski, Ostapczuk, Nowakowski, Okuniewski, Żardecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza Niezabitowskiego o odczytanie jeszcze jednego wniosku.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych, tej połowy monarchii, a w jej obrębie także Galicyi dążył w szczególności do tego:

1) aby stanowczo uchylone zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austriackich, a w szczególności także dla Galicyi z nierównego w obu połowach monarchii wykonywania przepisów odnoszących się:

- a) do podatków konsumcyjnych,
- b) do zaraz bydłęcych,
- c) do obrotu z mlewem.

2) aby uchylone zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich a w szczególności

gólności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austriackich.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie własnego państwa a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowionego art. VIII. traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchylone zostało dla krajów austriackich, a w szczególności dla Galicyi wielkie utrudnienie w konkurencyi z produkcją węgierską, tak na targach zagranicznych jak przedewszystkiem na własnych targach krajowych zład wynikające, że taryfy towarowe austriackie są wyższe od węgierskich.

Lwów dnia 10. stycznia 1896.

Tadeusz Pilat
wnioskodawca.

Stan. Stadnicki, J. Męciński, St. Brykczyński, F. Rozwadowski, Gnoiński, St. Polanowski, Z. Dembowski, Skalkowski, Zdzisław Obertyński, Starzyński, Stanisław Dzieduszycki, Szeptycki, Gniewosz, Sala, J. Puzyna, Bielański, Schnell, Horodyski, Klemens Dzieduszycki, Piniński, Stecki, Theodorowicz, Rudrof, Onyszkiewicz, Urbański, Wł. Kozłowski, Krzysztofowicz, Kraiński, Abrahamowicz, Jaworski, Szeliński, Sozański.

Marszałek. Wniosek ten postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę o podanie rezultatu skrutynium, udzielam głosu p. Szeliskiemu.

Sprawozdawca skrutynium p. Szeliński. Głosujących było 100, absolutna większość 51 głosów.

Po nad absolutną większość otrzymali posłowie:

Bernadzikowski 59 głosów,
Data jednogłośnie,
Dzieduszycki Stanisław jednogłośnie,
Jędrzejowicz Franciszek jednogłośnie,
Kramarczyk jednogłośnie,
Merunowicz jednogłośnie,
Męciński jednogłośnie,
Niezabitowski Witold jednogłośnie,
Ostapczuk jednogłośnie,
Pilat jednogłośnie,
Piniński jednogłośnie,
Sala jednogłośnie,
Zagórski 68 głosów,
Vivien jednogłośnie,
Wachnianin jednogłośnie.

Marszałek. Ci posłowie zatem zostali wybrani.

Proszę komisję emigracyjną, ażeby łaskawie zechciała się ukonstytuować.

Porządek dzienny został wyczerpany, z powodu święta najbliższe posiedzenie we wtorek, jednak dla obfitego porządku dzien-

nego o godzinie 10. rano z porządkiem dziennym, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we wtorek dnia 14. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Krem-py w sprawie ochrony lasów.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Kle-mensiewicza w sprawie należności prawnych od przeniesienia własności.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Kle-mensiewicza o przyznanie pewnych ulg w opła-cie podatku konsumcyjnego od mięsa.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Śre-dniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocz-towej giełdy pracy.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Me-runowicza w sprawie utworzenia przy Wy-dziale krajowym organu doradczego dla spraw handlowych i popieranie szkolnictwa handlo-wego.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austro-węgierskiej.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z pro-jektem zmiany §. 12. ustawy kraj. z 15. Sierpnia 1866 Nr. 28. Dz. ust. kraj. „o kon-kurencyi kościelnej“.

Sprawozdawca poseł Wiktor.

8. Sprawozdanie komisji drogowej o spra-wozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego Kreców

o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanoc-kiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o pe-tycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej w sprawie przyznania subwencji krajowej w wy-sokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwór-na-Łanczyn i Delatyn-Łuczki.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi urzędu parafialnego obrz. łać. w Woj-niłowiu o wyjednanie u c. k. Namiestnictwa utworzenia parafii obrz. łać. w Dołhej wojni-łowskiej.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z pe-tycyi ks. Łukasza Bobrowicza gr. kat. kape-lana przy szpitalu powszechnym we Lwowie o podwyższenie płacy i systemizowanie na zaj-mowanej posadzie z prawem do emerytury.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej z pe-tycyi Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 5 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 14. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Teodorowicza.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę w sprawie emigracyi ludu.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Szweda w sprawie mundurowania uczniów szkół średnich; Potoczka w sprawie zapory mytniczej pod Chełmcem; Okuniewskiego w sprawie dochodzeń w pow. stryjskim, tyjących się deputacyi ruskiej i Nowakowskiego w sprawie regulacyi Sanu.

Pisma w sprawie ścigania sądowego posłów Średniawskiego i Wójcika.

Wniosek p. Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi Uszwicy.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zmiany przepisów o konkurencyi kościelnej.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie ochrony gmin Łęki i Bielany od zatopu.

Wniosek p. Rottera w sprawie reformy szkół średnich.

Interpelacya posła Nowakowskiego w sprawie pastwiska gminy Prałkowice.

Pierwsze ozytanie wniosku posła Krempty w sprawie ochrony lasów.

Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza w sprawie należytości prawnych od przeniesienia własności.

Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza o przyznanie pewnych ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocztowej giełdy pracy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym

wym organu doradczego dla spraw handlowych i popieranie szkolnictwa handlowego.

Piewsze ozytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12. ustawy krajowej z 15. sierpnia 1866 Nr. 28. Dz ust. kraj. „o konkurencyi kościelnej“.

Odroczenie tej sprawy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy i obszaru dworskiego Kreców o przełożenie drogi krajowej przemysko-sanockiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej w sprawie przyznania subwencyi krajowej w wysokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Naza-wizów-Winograd, Nadwórna-Łączyn i Delatyn-Łuczki.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji pracowniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycyi urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie u c. k. Namiestnictwa utworzenia parafii obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi ks. Łukasza Bobrowicza, gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie z prawem do emerytury.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej

wej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Ukonstytuowanie się komisji emigracyjnej.

Urlopy pp. Szczepanowskiego i Czajkowskiego.

Interpelacya p. Paszkowskiego w sprawie komasacyi gruntów.

Porządek dzienny 8. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 25 przed południem.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 120.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół piątego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Protokół szóstego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Urlopu udzieliłem p. Teodorowiczowi z powodu słabości na dni cztery.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Sawczakowi w celu odpowiedzi na interpelacyę posła Ostapczuka i towarzyszy.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta):

Na zasidaniu Sojmu z dnia 3. stycznia s. r. postawyw posół Ostapczuk i tow. w sprawie emigracyi selan interpelacyę, kotroji czast persza zwernena do c. k. Prawytelstwa, a czast druha do Wydiłu krajewoho.

Na tuju druha czast interpelacyi Wydił krajewyj maje czest widpowisty p. p. Interpelantam, szczo ślidyje:

1. P. p. Interpelanty zapytujú poredowsim, jak Wydił krajewyj wytołkuje, szczo w sprawozdanju o swojej dijalnocy w sprawie emigracyi „promowczaw cilkom o Kanadi, chotiaj je se precin widomarcz, szczo nasze selane wże wid 4 lit zaczynajut emihrowaty do toho kraju?

W widpowidy na to zapytanje Wydił krajewyj zaznacza poredowsim, szczo w perszym widdili swoho sprawozdanja o emigracyi (Sprawozdanje z dijalnocy Dep. II. str. 15 i 16) howoryt takoz o emi-

gracyi do Ameryky piwnicznoi i o usłowaach, sereď jakych ona widbuwaje sia czym obniata je takoz emigracya do Kanady. Po druhe, koły w roci mynuwszym sziryła sia pereważno horjaczka brazylijska, i koły uchwały Wys. Sojmu, kotri były dla Wydiłu krajewoho toczkoju wychodu w tij sprawi, widnosyły sia hołowno do brazylijskoj emigracyi, koły w kincy najbilsze ujemni storony ruchu emigracyjnoho, kotri usuwaty a bodaj lahodyty nalezyt, objawljajut sia własne pry brazylijskij emigracyj, tomu odze toj czasty ruchu emigracyjnoho Wydił krajewyj w swojej dijalnocy i w swoim sprawozdanju najbilsze musiw poswiatyty uwahu.

2. Interpelanty zapytujú dalsze, jak Wydił krajewyj wytołkuje swoje widnoszenje do Towarystwa sw. Rafayła, kotre wprawdi dawalo opiku emigruczym selanam, ale zwertajuczzy emigracy do kraju, kotryj sam Wydił krajewyj uznaje za nekorystnyj, tym samym bilsze szkodyło naszomu krajewyju czym pomahało, a krim czoho pryczynyło sia do wytworenja duze szkidlywoj horjaczky brazylijskoj sereď naszoho ljudu?

Koły Wydił kr. w naslidok uchwał Wys. Sojmu z dnia 9. ljuotoho 1895 rozpozczaw swoji dochodzenia i czynnocy w sprawie emigracyi, najszow z odnoj storony rozszyrenu wże w de-kotrych powitach horjaczku emigracyjnu, a z druhoj poczynajuczzy sia wże akcyju Tow. sw. Rafayła. Koły pid toj czas były hołosni widomocy o neczestnym wyzysku, kotroho żertwoju pade nasz selanyn w stacyach perewozowych w Udine i Genni, prote pokazalo sia koniecznym rozslidyty ricz na miscy i porobyty tam kroky cilejy zapewnenja emigrantam opiky. W tij cily udiływ Wydił krajewyj Tow. sw. Rafayła pidmohu wkwoti 300 zł. na wyslanje kompetentnoho w tych sprawach docenta uniwersytetu Dra Siemiradzkocho, kotryj, jak dokazuje podane do widomocy Wys. Sojmu jeho sprawozdanje, dobre wywiazaw sia z swojej zadaczy.

Z udiłeniem sei pidmohy Towarystwu sw. Rafayła Wydił kr. postupyw po mysly ustupu III. uchwały Wys. Sojmu z 9. ljuotoho 1895, w kotrim poruczono Wydiłowy krajewomu, szczo aby w sluczaju, nakoły perekonaje sia o naduzytiach pry uradzeniu ekspedycyi emigrantiw, obdumaw sredstwa ochoronni cileju pereszkoďzenia tym naduzytiam.

Tak odze zasiahnenje informacyj na miscu za posredectwom Dra Siemiradzkocho jak i sredstwa, hołowno w naslidok jeho podorozy czerez Tow. sw. Rafayła pred-

prynjati, jak w kincy pozyskanje pomocy monastyrja OO. Saljezianiw widpowidaje namirowu Wys. Sojmu, w powyższe nawedenyj uchwali wyrażenomiu. Po tij to preczyni Wydił krajewyj ne wahaw sia udiłyty Tow. św. Rafayła dalszoi pidmohy w sumi 500 zł. szczo, jak z interpelaciji wnosyty možna, ne hodyt sia z pohladom p. p. interpelantiw. Odnak, jesły twerdjat, szczo se Towarystwo zwernuło emigraciju do kraju, kotryj sam Wydił krajewyj uznaw nekorystnym — to musymo widpowisty, szczo Towarystwo ne nadawało emigraciji naprjamu. Ono najszło wże hotowu horjaczku ne lysze emigracyjnu w zahali, ale wykluczno horjaczku brazyljsku i mało do wyboru lysze dwi dorohy: abo polyszyty własnij sudobi tych, kotri wże riszyły sia emihrowaty do Brazylji i narażyty jich na najnehidnijszij wyzysk, — abo zaopikowaty sia nymy i wid toho wyzysku ich ochoronyty. Tuju druhu dorohu jako odykoko racjonalnu wybrało Towarystwo, a Wydił krajewyj musiw uznaty, szczo na razi inszoho wychodu nema. Emigracji do Brazylji na razi ne možna buło powderżaty inaksze, jak lysze sredstwamy prymusu i nasyłstwa, na kotri oczewydno Wydił krajewyj hodyty sia ne może, a skoro tak, to ne pozistawało nyczoho inszoho, jak zaopikowaty sia neju, a riwnoczesno sredstwamy powoły ale uspyszno diłajuczymy, zapobihaty dalszomu szyreniu sia toi horiaczki. — Oczewydno, szczo Wydił krajewyj ne może widpowidaty za koždyj krok towarystwom św. Rafayła pidniatyj, za toje, czy jeh widowzy bilsze abo mense zruczno buły redagowani, za sposib, w jakij u Lwowi widbuwała sia ekspedycija emigrantiw i t. d. ani takoz za toje, w jakij sposib dekotri tołkujut sobi opiku nad emigrantamy Towarystwom św. Rafayła wykonuwanu. Je se riczeju pewnoju, szczo neswidomi riczy selane koźdu opiku uważajut za zaochotu — abo szczo lude, kotrym na tim zależył, w toj sposib ludowy ricz predstavljajut.

3. W tretim ustupi interpelaciji zapytujut pp. Interpelanty, czy prawda, szczo Wydił krajewyj w poslidnych czasach, koły wże Tow. św. Rafayła rozwiazało sia, postanowyyw spilno z Namistnyctwom Towarystwo toje reaktywowaty. Na te widpowidaje Wydił krajewyj, szczo Tow. św. Rafayła ne rozwiazało sia, lysze zasystowało swoju dijalnist, szczo reaktywowanie Towarystwa ne zależył ani wid Wydiłu krajewoho ani wid Namistnyctwa, a szczo do dalszoho subwencjonowania Tow. św. Rafayła ne zapala w Wydili krajewim nijaka uchwała.

4. W kinci zapytujut pp. Interpelanty „szczo namiriajut własty autonomiczni zrobyty w swoim kruzi diłania, szczo aby usunuty hłuboko leżaczi przyczyny emigracji, a bodaj szczo aby jej zwernuty na dorohu pozytocznu dla naszoho kraju i narodu?“

Wydił krajewyj je toi hadky, szczo skoro na wnesenie odnoho z pp. Interpelantiw wibraw Wys. Sojm komisiju, kotra maje sia seju sprawoju zaniaty i widpowidni wnesenia Wys. Sojmowi predložyty, widpowid Wydiłu krajewoho na siu toczku interpelaciji peresudžuwałaby narady i uchwały toi komisiji, szczo bułoby po dumci Wydiłu krajewoho newłastywe. Wydił krajewyj bude maty sposibnist pidczas obrad w komisiji, a ewtualno i w Wys. Pałati stanowyszczsze swoje w tij sprawi zaznaczyty.

Marszałek. W celu odpowiedzi na interpelację udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. Łoś. W dniu 4. stycznia b. r. poseł Szwed i towarzysze wnieśli interpelację, w której zapytują:

1. Czy wiadomem jest Rządowi, że mniej zamożni i biedni rodzice nie mogą synów wysyłać do szkół średnich wskutek zaprowadzenia przymusu noszenia mundurków szkolnych?

2. Czy i kiedy wobec znanej i tyłokrotnie podnoszonej w Radzie państwa biedy u naszego ludu zamysła Rząd znieść przymus noszenia mundurków szkolnych?

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że noszenie mundurków szkolnych nie jest jeszcze obowiązkiem w bieżącym roku szkolnym, a wskutek tego nie mogło nikomu przeszkodzić w posyłaniu syna do szkół średnich. Stwierdzić zresztą muszę, że w bieżącym roku szkolnym liczba uczniów w szkołach średnich zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 879.

Gdy więc mundurki szkolne nie są jeszcze, lecz będą obowiązkowe dopiero od początku roku szkolnego 1896/97, i gdy obecnie nie można jeszcze ocenić, czy one rzeczywiście będą stanowiły jakąkolwiek przeszkodę we frekwencji szkół średnich, a mianowicie, czy nabycie mundurka szkolnego będzie połączone z większym wydatkiem dla rodziców, aniżeli nabycie jakiegokolwiek innego przyzwoitego ubrania, przeto władze szkolne nie miały dotąd podstawy ani powodu do wzięcia pod rozwagę uchylenia przymusu noszenia mundurków szkolnych, — a tem mniej, że mundurki szkolne zaprowadzone zostały na mocy Najwyższego postanowienia wskutek dwukrotnej uchwały wys. Sejmu z ważnych powodów pedagogicznych; że tam, gdzie je obecnie uczniowie

w większej liczbie noszą, okazały się nader pożytecznym i zbawiennym środkiem pedagogicznym; wreszcie, że w różnych gimnazjach przygotowano już znaczne fundusze, ażeby zdolnym a ubogim uczniom ułatwić sprawienie mundurka.

Na interpelację wniesioną przez posła Stanisława Potoczka i tow. w sprawie stanowiska zapory mytniczej w Chełmcu, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Odezwą z dnia 7. stycznia 1893 l. 28. przesłał Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu krajowej Dyrekcji skarbowej prośbę gmin i obszarów dworskich w Olszanach, Świdniku, Rogach, Brzeznej, Marcinkowicach, Kłęczanach i Podegrodziu, o przeniesienie zapory mytniczej w Chełmcu z jej dotychczasowego stanowiska o 2 kilometry w kierunku od Nowego Sącza do Limanowej.

Wskutek tej prośby zażądano reskryptem z dnia 30. stycznia 1893 l. 7.279 oświadczenie od Dyrekcji okręgu skarbowego w Nowym Sączu, w której powiecie ta stacya mytnicza leży.

Dyrekcya nowosądecka przedłożyła żądane oświadczenie relacją z dnia 21. lutego 1893 l. 4.753, w której na podstawie przeprowadzonych dochodzeń podniosła, że przeniesienie zapory mytniczej w Chełmcu w miejsce oznaczone w powyższej prośbie i w ogóle w kierunku od Nowego Sącza ku Limanowej, w interesie Skarbu Państwa bynajmniej nie jest wskazane. Frekwencya bowiem gościńca z tej strony miasta Nowego Sącza jest bardzo mała a drogi objazdowe bardzo dogodne.

Krajowa Dyrekcya skarbu dzielając zapatrywanie Dyrekcji okręgu skarbowego w Nowym Sączu nie uwzględniła reskryptem z dnia 17. kwietnia 1893 l. 18.788. wspomnianej prośby zwłaszcza, że stanowisko zapory mytniczej w Chełmcu w 205 kilom, oznaczone zostało z zastosowaniem się do §§. 9. i 14. ustawy z 26. sierpnia 1891 (Dz. p. p. nr. 140.) przez Dyrekcję okręgu skarbowego w Nowym Sączu w porozumieniu z miejscowem Starostwem i po poprzednim przeprowadzeniu komisyjnych rokowań, przy których były reprezentowane strony. O tej decyzji polecono zawiadomić Wydział Rady powiatowej.

Wykonywując to polecenie Dyrekcya skarbu w Nowym Sączu zawiadomiła o decyzji krajowej Dyrekcji skarbu miejscowy Wydział Rady powiatowej swoją odezwą z dnia 22. kwietnia 1893 l. 10 838.

Zawiadomienie to doręczono Wydziałowi Rady powiatowej na dniu 24. kwietnia 1893, zarzut więc zawarty w pierwszym punkcie interpelacji, że władza skarbowa

dotąd nie odpowiedziała na podanie przed 3 laty wniesione, jest bezpodstawny.

Co do dalszych pytań interpelacji zauważam przede wszystkim, że przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy mytniczej z 26. sierpnia 1891 (Dz. p. p. nr. 146.) była ustawioną w Chełmcu zaporą myta mostowego, przy której pobierano należność mostową wedle III. t. j. najwyższej klasy (od sztuki bydła w zaprzęgu 6 ct.), prócz tego pobierało się w Chruslicach o 3 kilometry odległych od Chełmca myta drogowe za 24 kl. (także 6 ct. od jednej sztuki bydła w zaprzęgu).

Z powodu wprowadzenia nowej ustawy, znoszącej pobór myta mostowego, zarządzono uregulowanie stanowiska zapór mytniczych, między innymi także na gościńcu podatrzańskim w obrębie nowosądeckiej Dyrekcji, która przeprowadziła przepisane dochodzenia w porozumieniu z odnośnemi Starostwami i przy współudziale stron interesowanych.

Z planu regulacyjnego co do ustawienia zapór mytniczych na gościńcu podatrzańskim wypadło ustawić zaporę celem poboru myta za 16 kilom. przestrzeni gościńca między zaporą mytniczą w Cieniawie ustawioną w 190 kilometrze a zaporą mytniczą w Siekierzynie w 224 kilom gościńca.

Z początku proponowano ustawienie zapory mytniczej w Załubińcach w 204 klm. 2 m., lecz temu sprzeciwili się interesowani, przede wszystkim gminy Nowy Sącz i Załubińce.

Na zaproponowane następnie przez władzę skarbową ustawienie zapory mytniczej w Chełmcu w 205 klm. zgodziło się starostwo w Nowym Sączu, gdyż strony interesowane przy komisyjnych dochodzeniach nie wniosły przeciw takiemu ustawieniu zapory żadnych zarzutów.

Tem ustawieniem zapory mytniczej uczyniono zadość §. 14. ust. myt. i nie nałożono na ludność nowych ciężarów, gdyż zniesioną została za to zaporą myta drogowego w Chruslicach, na której pobierano należytość w kwocie 6 ct.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu starała się w ten sposób najzupełniej pogodzić interesa skarbu Państwa z uprawnionymi interesami ludności.

Z powyższego wyjaśnienia wypływa, że zarzut interpelacji, jakoby skarb Państwa pobierał na stacyi mytniczej w Chełmcu opłaty przez ustawę zniesione a pod inną nazwą zatrzymane, jest bezpodstawny.

Ustawa mytnicza z dnia 26. sierpnia 1891 zniósła wprawdzie opłatę za używanie mostów, nie można jednak z tego wniosko-

wać, jakoby w miejscach, gdzie dawniej ustawione były stacye myta mostowego, nie wolno było otworzyć stacyi poboru myta drogowego, jeśli to wypadło z planu regulacyi i nie naruszało interesów ludności i skarbu Państwa.

Na stacyi myta drogowego w Chełmcu pobiera się obecnie 4 ct., przed rokiem 1893 pobierało się zaś tytułem myta mostowego w Chełmcu 6 ct. i tytułem myta drogowego w Chruslicach 6 ct., razem 12 ct.

Zyczeniu wyrażonemu w interpelacyi, aby przenieść zaporę mytniczą w Chełmcu z dotychczasowego stanowiska na miejsce zwane „Siciem“, leżące w 5 marce 207 klm. gościńca podatrzańskiego, nie może się stać zadość, gdyż przez to prawie wszystkie okoliczne gminy od wschodniej strony Nowego Sącza zostałyby uwolnione od płacenia należności mytniczej, a dogodne drogi uboczne ułatwiłyby objazd zapory mytniczej i spowodowałyby zupełny upadek dochodów mytniczych na tej stacyi, czego Zarząd skarbowy w interesie skarbu Państwa dopuścić nie może.

Przeniesieni stacyi mytniczej w Chełmcu z obecnego stanowiska na jakiegokolwiek inne miejsce jest obecnie także i z tego powodu niedopuszczalne, ponieważ stacya mytnicza w Chełmcu wydzierżawioną została w grudniu ubiegłego roku i bez naruszenia praw dzierżawcy przeniesioną być nie może.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z d. 3. stycznia seho roku poseł Okuniewski i tow. wnesły interpelacyj do komisarja prawytelstwennoho, w kotrij zapytujú, czy wiadomo jest prawytelstwu, szczo starosta stryjskij prowadyt ślidstwo protyw tych selian, kotri wzięły uczasť w deputacyi do Najjaśnieszoho Pana, i szczo komendant posterunku żandarmeryi Żak pry takim ślidstwi w Lisiatyczach nazwaw tych selian, kotri jizdyły do Najjaśnieszoho Pana, łajdakamy, psia krow chłopska, kryminalnyky, i szczo prawytelstwo namirjaje uczynyty, aby takomu postupowaniu konec położyty.

Na to maju cześć widpowisty, szczo starosta stryjskij wizwanyj do wyjasnienia pidnesenych zakydiw, donis, szczo nawedena w interpelacyi obstawyna, jakoby win sam osobysto, iły czerez żandarmeryju perewodyty maw jakies ślidstwo protyw tych selian stryjskoho powitu, kotri wzięły uczasť w deputacyi do Najjaśnieszoho Pana, jest całkom neuzasadnena i bezpidstawna, i szczo ani starosta sam, ani czerez pidwładni organa żadnoho w tim wzhladi ślidstwa ne zarjadżuwaw. Zakyd powyższyj może chyba widnosyty sia do toho, szczo starosta, buduczy jako naczałnyk powitu obowiazanym,

maty o tim widomišť, szczo sia w powiti dije, staraw sia dowidaty, kotri seliane w deputacyi udił wzięły, i czy na totu cil zbyrano składky w powiti, w czim ne možna sia niczoho nelegalnoho dodywyty.

Riwnoż bezpidstawnyj jest dalszyj zakyd, jakoby starosta zażadaw wid urjadu hromadskoho w Stynawi Wyźnij predłożenia relacyi, jakim kosztom tamoszni seliane do Widnia jizdyły, poneże starosta utrymuje stanowczo, szczo ani wid zwerchnosty hromadskoi w Stynawi Wyźnij ani wid żadnoj ynczoj zwerchnosty hromadskoj podibnoho sprawozdania ne żadaw.

Szczo do zakydu uczynenoho komendantowy posterunku żandarmeryi Żakowy, zarjadyla krajewa komenda żandarmeryi, kotrij soderżanije interpelacyi pisłano do widomosty, dochodzenie, kotroho poślidstwo jest slidujucze:

Komendant żandarmeryi w Lisiatyczach Josef Żak, dowidawszy sia, szczo w Lisiatyczach zbyraje Andrus Beryk składky hroszewi, i znajuczy o tim, szczo zbyranie składok bez pozwolenia jest zabronene, staraw sia zbadaty, wid koho Beryk składky zbyraje, aby mih uczynyty prypysane donesenie. Wyslidywszy dwoch swidkiw, w osobi Mychajła Struka i Mychajła Stanisława, widozwaw sia do nych w ti słowa: „takomu łajdakowy jak Beryk dajete hroszi“. Beryk dowidawszy sia o tim, udaw sia do adwokata w Stryju, aby w jeho imeny wnis žalobu o obrazu czesty; žaloba tota odnak do teper ne wjyszła do włastywoj własty. Tak Andrus Beryk, jak i wyższe nazwani dwa swidky ziznali wyražno, szczo słowa powyższy ne widnosyły sia do czleniw deputacyi, łysze do osoby Andrusia Beryka. To samo oswidczyły także dwa człeny deputacyi Iwan Kizyma i Fed Bojko, suprotyw czoho zakluczene w interpelacyi twerdzenie, szczo toj żandarm nazwaw czleniw deputacyi łajdakamy, psia krow chłopska, kryminalnyky, ne jest zhidne z prawdoju. Chotij žaloba czerez Andrusia Beryka do teper wnesena ne zistala, krajewa komenda żandarmeryi ne omeszkaje komendantowy posterunku Żakowy zhanyty stroho powyższe newłastywe wyrażenie sia pidczas powneńnia służby.

Na interpelacyju wnesenu czerez posliw pana Nowakowskoho i tow. w sprawi miscewoji regulacyji Sanu pid Torkamy, Poźdiaczem, Nakłom, Stubnom i Stubenkom maju cześć widpowisty, szczo pryczyna, szczo regulacyja Sanu w tij prostorony doteper ne zistala rozpoczata i szczo dosy ne opraciowano projektu, leżyty w tim, szczo regulacyja toj prostorony bude ko-

sztowy około 400.000 złotych a za tim kwotu ne tilko bezwzhladno, ale i suprotyw ciloj dotacyji na San wynosiaczój w poslidnych litach około 128.000 złotych riezno, tak wysoku, szczo ne można jej wydaty dorywczō w korotkim czasi, ale tilko piśla systematycznō rozkladu w protiahu kilkoch lit.

Poneże piśla wymohiw technicznych napered perewesty wypadaje regulacyju Sanu mezy Peremyszlem a Bolestraszcyciamy, proto doperwa po dokonaniu robit w toj prostorony bude można prystupyty do regulacyji Sanu wid Torok do Stubienska.

Prymiczaju, szczo regulacyju Sanu w Peremyszly uze rozpoczato, a dalsze do Bolestraszczy przyhotowano, i szczo do powilnoho postupu budiwlej wodnych w tij czasty Sanu pryczyniaje sia takze i ta obstawyna, szczo treba tam wykonaty czyslenni perekopy a wywlaszczenie gruntiw suprotyw dobroj jakosty a wysokoj ciny zemli — ne tilko duze mnoho kosztuje ale takoz na czyslenni trudnōsty natraflaje. Nakonec prymiczaju, szczo do obstawyny podanoj w interpelacyji, jakoby pidmoha krajewa 5.000 złotych na ciły toj regulacyji przyznaczena, lezala wid roku 1894 bez uzytku, szczo piśla informacyji w Wydili krajewim zasiahnenoj, kwota tota pochodziacza z fondu zapomohowho na inszu cil uzyta zistala.

Marszałek. Z sądu powiatowego myślenickiego przedłożono Sejmowi protokoły przesłuchania świadków w sprawie posła Średniawskiego. Odnośne akta odstąpię komisyi prawniczej, której ta sprawa została przydzieloną.

Od sądu krajowego w Krakowie weszło pismo do Sejmu, które p. sekretarz Niezabitowski zechce odczytać.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):
Do

Wysokiego Prezydium Sejmu krajowego
król. Galicyi we Lwowie.

Odezwa.

Franciszek Wójcik z Wyciąż, poseł na Sejm krajowy został w tutejszym c. k. Sądzie oskarżony o przekroczenie z §. 19. ustawy z dnia 15. listopada 1867 L. 135 Dz. pp. popełnione przez to, że dnia 22. grudnia 1895 do budynku szkolnego w Wyciążach zwołał zgromadzenie włościan a o urządzeniu tego zgromadzenia nie zawiadomił c. k. Starostwa w Krakowie, jako wymaga tego przepis §. 2. powołanej ustawy z dnia 15. listopada 1867 L. 135 Dz. pp.

Uprasza się zatem Wysoki Sejm krajowy o zezwolenie na karno-sądowe ściganie tegoż posła Franciszka Wójcika.

C. k. Sąd pow. miej. del. karny.
Kraków dnia 11. stycznia 1896.
Schnitzel.

Marszałek. W sprawie tej udzielam głosu p. Niezabitowskiemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku, który wpłynął.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):
Wniosek.

Na podstawie licznych prośb, jakie z powiatów brzeskiego i bocheńskiego zostały w międzyczasie wniesione do Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji rzeki Uszwicy z dopływami, zarządził Wydział krajowy w r. 1886 przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i wypracowanie odnośnego projektu technicznego na koszt funduszu krajowego.

Z uwagi, że — w myśl tego zarządzenia — prowadzone przez 6 lat t. j. od roku 1886 - 1892 zdjęcia techniczne nie zostały ukończone i nie wiadomo kiedy znowu podjęte zostaną, aby dzieło regulacji przyszło do skutku;

z uwagi, że ludność, zamieszkująca okolicę tych rzek, pozostawiona jest na pastwę częstych wylewów i z każdym rokiem popada coraz bardziej w nędzę i niedostatek;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczęte w r. 1886 zdjęcia niwelacyjne około rzeki Uszwicy i jej dopływów jeszcze w bieżącym roku na nowo podjęte zostały a to celem rychłego przygotowania projektu technicznego i dotyczącej ustawy, która by po uchwaleniu przez Sejm zapewniła przyjscie do skutku regulacji rzek: Uszwicy, Borówki, Uszewki i Gróbki.

Lwów dnia 14. stycznia 1896.

Dr. Bernadzikowski
wnioskodawca.

Fr. Wójcik, Bojko, Styła, Kłemensiewicz, Potoczek, Data, Warzecha, A. Średniawski, Kramarczyk, Weigel, Dworski, Słotwiński, Rotter, F. Krempa, Michalski, Goldmann.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na jednym z najbliższych posiedzeń. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Ponieważ na dniu 30. stycznia 1895 roku zapadła uchwała Wysokiego Sejmu następującej treści:

„Wzywa się Rząd, aby po porozumieniu się z Ordynaryatami naszego kraju w jak najbliższym czasie przedłożył w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 Dz. p. p. Nr. 7. projekt noweli do ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866, w którymby uwzględnione były życzenia Wysokiego Sejmu, dążące przede wszystkim do zmiany §. 8. i 9. tejże ustawy w tym kierunku, aby kościoły filialne mające swego kapłana nie konkurowały na budynki parafialne do kościołów macierzystych“.

Dlatego podpisami zapytują, kiedy stanie się zadość życzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 30. stycznia 1895 i przez to samo słusznem żądaniom i potrzebom ludności?

Interpelant: W. Szwed.

Kramarczyk, Potoczek, Warzecha, Data, Bojko, Styła, Średniawski, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Wójcik, Fr. Krempa, Winniczuk, Dr. Olpiński, Zardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Gmina Łęki, Bielany, Osiek i Kańczuga powiatu Bialskiego już kilkakrotnie udawały się z prośbą do Wysokiego Sejmu w celu wykończenia rozpoczętego kanału dla odpływu znacznej ilości wody pomiędzy rzeką Sołą a Macochą.

Na ostatniej Seseji szóstego peryodu Sejmowego zostało uchwalone wezwanie do Rządu o uwzględnienie tychże ciągle zagrożonych i pokrzywdzonych wylewami wód gmin, w celu przyspieszenia wykończenia kanału tegoż.

Przeto podpisani zapytują a zarazem proszą, o ile Wysoki Rząd nie byłby łaskaw jak najrychlej przyspieszyć z pomocą finansową na dokończenie kanału tegoż.

Lwów 14. stycznia 1896.

Interpelujący

Fr. Kramarczyk.

Potoczek, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Data, Warzecha, Nowakowski, Bojko, Winniczuk, Kulczycki, Styła, Krempa, Wójcik, Ostapczuk, Barwiński, Zajączkowski.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosku, złożonego do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):
Wniosek.

Zważywszy, że uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 14. lipca 1880 i 17. stycznia 1888, w których Sejm wypowiedział swoją opinię o niezbędnej reformie szkoły średniej i o kierunku, w jakimby ta reforma odpowiednio do potrzeb kraju dokonaną być powinna, — dotychczas nie odniosły skutku;

zważywszy, że według §. 11. lit. i ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. grudnia 1867 w związku z §. 12. tejże ustawy do zakresu Rady państwa należy tylko uchwalanie zasad nauczania w gimnazyjach, zaś do Sejmu krajowych całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazyjów taki sam zakres ustawodawczy, jaki Sejmom służy w sprawie szkół ludowych;

zważywszy, że odrębność historyczna i narodowa kraju naszego i właściwości charakteru narodowego domagają się z wielu względów odmiennego naukowego i wykonawczego kierownictwa szkół średnich;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje niezbędną potrzebę takiej reformy szkół średnich, któraby uwzględniła odrębne właściwości kraju naszego, umożliwiła wybór kierunku technicznego lub akademickiego po ukończeniu wspólnej szkoły średniej, a na urządzenie i prowadzenie szkół średnich zapewniła jak największy wpływ czynnikom krajowym, tak ustawodawczym, jak i administracyjnym.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową powołał ankietę w celu ustanowienia planu takiej reformy szkół średnich, któraby, uwzględniając kierunek w uchwale 1. wytknięty interesom i właściwościom kraju odpowiadała. O wynikach obrad tej ankiety Wydział krajowy zawiadomi c. k. Rząd i zda sprawę Sejmowi.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby korzystając z prac ankiety, według uchwały ad 2. powołanej, projekt reformy przedłożył właściwemu ciałom ustawodawczym.

We Lwowie, dnia 14. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Jan Rotter.

Ślotwiński, Romanowicz, Klemensiewicz, Goldmann, Dr. Jakliński, Pogonowski, Rayski, Weigel, Dworski, d'Abancourt, Michalski, Dr. Bernadzikowski, Vayhinger, Dr. Olpiński, Fruchtman, T. Merunowicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Udzielam głosu

p. komisarzowi rządowemu który o to prosił.

Komisarz rządowy Radca dworu p. hr. Łoś. Na interpelację p. Szweda i towarzyszy, wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu mam zaszczyt odpowiedzieć, że projekt ustawy, którą mają być zmienione niektóre postanowienia ustawy o konkurencyi kościelnej, już nadzsedł i dziś lub jutro będzie złożonym do łaski marszałkowskiej.

Marszałek. Proszę o odczytanie jeszcze dalszej interpelacji.

Sekretarz p. Karatnicki. (czyta):

Interpelacya

do Jeho Ekscelencyi Pana

Marszałka krajewoho.

Na pidstawi lystu, oderżanoho z hromady Pratkiewi i pidpysanoho členamy Rady hromadckoi, pidpysani wnosymo ślidujczu interpelacyu:

Hromada Pratkiewi maje zi swoho pasowyska kaminiolom, a hroszi za placowe składajut predprijemci do Rady powitowoji. Czerez kaminiolom pasowysko upadaje i hromada musyt sobi wynajmaty pasowysko u didycza za kotore musyt widroblaty u didycza za 2 woły 20 dnej tiahłych, abo zapłatyty 40 zł. na lito, a wid odnoji korowy 7 zł.

Oden hospodar prodawał ciłe swoje gazdiwstwo hromadi, ale Rada powitowa ne chotiła daty hroszej, to kupyw žyd 6 morgiw za 2.200 zł., na tim grunty zarobiw druhych 2.000 zł.

Druhij hospodar takoz chce prodaty 3 morgi i hromada chce kupyty, pysala kilka raziw do Rady powitowoji i selane chodiat i prosiat wże rik mynaje, a Rada powitowa ne chce daty własnych hromadskych hroszej.

Takoz chce hromada kupyty ohorod na kładowyszcze (cmyntar), ale ne kupyty, bo Rada powitowa ne dast hroszej.

Dla toho pidpysani zapytujut Jeho Ekscelencyu Pana Marszałka krajewoho, jako Zwerchuyka Wydiłu krajewoho, szczo maje nadzir i kontrolu Rad powitowych, czy znaje o takim postupowaniu Rady powitowoji w Peremysły i szczo dumaje zarjadyty, szczyby Rada powitowa peremyska wydała hromadi Pratkiewi należni jeji hroszi, i zahałom szczyby awtonomiczni własty powitowi ne tilko nepereszkażaly hromadi w pobilszuwaniu jeji dobra hromadskoho, ale protywno dopomahaly jim do toho. Lwiv dnia 14. Sicznia 1896.

Stefan Nowakowskyj.

Okunewskyj, Ostapczuk, Wynnyczuk, Kulczyckyj, Styła, Zajaczkiwskyj, Warzecha, W. Szwed, Fr. Krempa, Dr. Bernadzkiwskyj, Kramarczyk, Data, A. Średniawski, Barwiński, Bojko.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie wniosku p. Krempy w sprawie ochrony lasów. (Al. 86).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Krempa.

P. Krempa. Sprawa poruszona w moim wniosku nie jest nową, bo w r. 1892 wniósł w tej sprawie p. Stręk interpelację do Rządu, aby ściślej przestrzegano odnośnych przepisów, zapobiegających dalszemu niszczeniu lasów. O ile mi wiadomo, interpelacya ta nie doczekała się ani odpowiedzi ani nie odniosła skutku, bo spustoszenia odbywają się dalej.

Lud w naszej okolicy jest przeważnie ubogi i w latach nieurodzaju zastawia nawet odzież i obuwie, aby się wyżywić kukurudzianką. Wszak dla nikogo z Wysokiej Izby nie jest tajemnicą, że nadmierne obciążenie włościan i rzemieślników jakoteż małomieszczan dodatkami każdego rodzaju, procedurą notaryatów, rzekomo dobrowolnemi opłatami za tak zwane *jura stolae* itd. doprowadzają lud do zubożenia. Jeżeli więc lud wieśniaczy niema ani co jeść ani gdzie mieszkać, nie dziw, że emigruje do Brazylii. Powiedziałem, że niema gdzie mieszkać, bo jakżeż postara się o postawienie sobie budynku, jeśli las zniszczony, jeśli co lepsze drzewo wywożą chciwi grosza spekulanci do Prus i gdzie indziej. Skutkiem tego też podniosła się cena drzewa tak, że dziś płacimy dwa razy tyle za drzewo, co dawniej i to za resztę nie wywiezionego drzewa. Pozwolę sobie przytoczyć przykład, że w skarbie tuszowskim, powiatu mieleckiego, chłop nie dostanie do wyboru drzewa na budowę, jeśli je chce kupić, tylko musi brać to ze zrębu, czego Prusak wziąć nie chce i może wziąć co najwyżej 11 calowe drzewo, bo grubsze idzie do tartaka i za granicę. Czyż może 11 calowe drzewo po obcięciu być zdrowe i dobre? Dom wystawiony z tak cienkiego drzewa nie może skutecznie bronić przed zimnem a więc nie czyni zadość skromnym wymogom zdrowotnym.

Jeszcze jedno: włościanie parafii Miechocin, powiatu tarnobrzeskiego, żalą się na swego proboszcza, że ten drzewo sprzedaje, las parafialny niszczy a reparacye każe im z ich kieszeni ponosić. Czyż to nie obraz krzywdy biednego ludu?

Nauka i praktyka poucza nas, że wskutek rabunkowego trzebieńcia lasów odbiera się zapórę dla wiatrów, roznoszących wydmy piaszczyste a ogałając stoki górskie z lasów, usuwa się ostatnią tamę rozsalałym potokom. Ratunek tu konieczny, jeżeli wielkie okolice nie mają się zmienić

w pustki i jeśli dobytek nie ma pójść z wodą.

Na nic robota Wydziału krajowego i uchwalanie sum na zalesienie wydmy, jeżeli pozwolimy te wydmy robić.

Taka robota wygląda na zabawkę, jestto przelewanie z pustego w próżne.

Trzeba szukać innych środków a wniosek mój ma to na celu.

Dlatego Wysoki Sejm raczy wziąć pod rozwagę i uchwalić przedstawione we wniosku sposoby zaradzenia złemu. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda w sprawie formalnej kto głosu. (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Kremy odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje :

Pierwsze czytanie wniosku p. Klemensiewicza w sprawie należytości prawnych od przeniesienia własności. (Al. 87).

Do uzasadnienia tego wniosku udzielał głosu p. Klemensiewiczowi.

P. Klemensiewicz. Wysoki Sejmie! Niezliczone skargi i rekursy stron, wnoszone do władz skarbowych z powodu wysokich wymiarów należytości, setne interpelacje i rezolucye Sejmów wszystkich krajów koronnych o zmianę tejsze ustawy odniosły nareszcie ten skutek, że JE. p. Minister Skarbu na posiedzeniu Izby Posłów dnia 28. listopada zeszłego roku przyrzekł, że Rząd nową ustawę o należytościach prawnych, systematycznie ułożoną i sprawiedliwie uwzględniającą stosunki ludności wnieść zechce. Jest zatem nadzieja, że 50 letniego jubileuszu tejsze ustawy z r. 1850 obchodzić nie będziemy.

Oprócz atoli przyrzeczeń tych żale, skargi i rezolucye mają już pozytywne skutki, mianowicie w roku ubiegłym JE. Minister Skarbu p. Dr. Plener wniósł i przeprowadził ustawę, mocą której owe ohydne donosy z powodu braku stempli t. zw. „Ergrifersantheil“ zostały uchylone.

Jaką krzywdę wyrządzał ten §. 94. obejmujący premię za doniesienia braku stempli, sędzę, wszyscy Panowie, jak tu jesteście, doznaliście niewątpliwie, bo nie ma pewno jednego między Wami, któryby należytości stempłowej i kary za niedostateczne ostemplowanie nie zapłacił.

JE. p. Drowi Plenerowi należy się wdzięczność, że ustawę taką wniósł i przeprowadził.

Daleko większą wdzięczność winniśmy jednakowoż JE. p. Drowi Bilińskiemu, który wydał rozporządzenie do wszystkich władz skarbowych z oznajmieniem, że nadal urzędnicy ci mają być niemal przyjaciółmi ludności i traktować ją po ludzku, bezparcyalnie i sumiennie, jakoteż uczciwie wszystkie sprawy karbowe załatwiać, tudzież, że zobowiązani są stosować tak samo te przepisy, które przemawiają na korzyść stron, a nietylko te, któreby na korzyść Skarbu wyjść mogły. Zamierzał tym sposobem p. minister Skarbu wypędzić owego ducha fiskalizmu, który się tak rozwielił w monarchii naszej.

Wprowadzenie jednak tego rozporządzenia w życie i przejście jego ducha w organizm urzędników skarbowych nie jest tak łatwym, albowiem wielką jest siła tradycyi, przyzwyczajenia i wzorów, na których urzędnicy ci się kształcili.

Otóż w tym kierunku, chcąc iść po myśli JE. p. ministra Skarbu, całe społeczeństwo winno działać i podawać do publicznej wiadomości owe nadużycia skarbowe i jest to także szczególnym obowiązkiem prasy. Głównie atoli cięży na posłach sejmowych obowiązek podawania do wiadomości wyższych władz fakta nienależytego aplikowania ustaw skarbowych i żądania za pośrednictwem Wysokiego Sejmu usunięcia takowego.

I tenże cel ma wniosek, który tutaj Wysokiej Izbie mam zaszczyt przedłożyć. Nim atoli przystąpię do bliższego omówienia wniosku, niech mi wolno będzie z tego miejsca wskazać jeszcze dwa źródła, z których, zdaniem mojem, wypływa owo zło, a któreby się, zdaniem mojem, złagodzić dało. Mianowicie niezliczona liczba rekursów, niezłatwianych latami, rozgorycza ludność nadzwyczajnie. Przypisane bowiem należytości, chociaż w rekursie bywają egzekwowane, a latami czekać trzeba na ich załatwienie. Jeżeli zaś załatwienie nastąpiło, to z wielką trudnością przychodzi uzyskać nadpłaconą należytość. Sędzę, że każdy rekurs skarbowy, choćby najzawilszy, w przeciągu pół roku załatwiony być może. Po pół roku winien referent usprawiedliwić zwłokę, a w razie nieusprawiedliwienia zapłacić odpowiednią grzywnę. W każdym razie kontrybuent wolny ma być od egzekucyi, jeżeli zapłacił połowę należytości przypisanej. Żądać od Wysokiego Skarbu, aby egzekucyi nie wdrażał, dopóki rekurs nie jest rozstrzygnięty i prawomocny, jest niemożliwym, albowiem rozmyślnie rekursa wnoszony bez liku. Jeżeli jednak kontrybuent połowę zapłacił, jest niewątpliwą rzeczą, że uznaje należytość Wysokiego

Skarbu, czuje się jednak dotknięty jej wysokością.

Drugim źródłem złego jest Departament drugi przy c. k. Ministerstwie Skarbu. Jest to biuro, które ma obowiązek wykazywać usterki nad wymierzonymi należyciami niższych instancyj, które trudni się krytyką wszystkich wymiarów. Z tego źródła — sędzę — wyszli ci wszyscy urzędnicy wykształceni w tym duchu, aby wymiar był jak najwyższy. Urzędnicy ci wytykają usterki, jeżeli wymiar jest za mały, jeżeli zaś jest za wysoki, wówczas usterek nie ma! W tym duchu potrzeba reformy, aby urzędnicy ci przy Departamencie drugim Ministerstwa Skarbu, także wymiar za wysoki usuwali i pod tym względem udzielali niższym władzom odpowiednich wskazówek. W tym Departamencie drugim są ludzie, którzy nie znają stosunków krajowych i języka. Jest mi wiadomo, że kontrakty wysłane do Ministerstwa Skarbu do Departamentu drugiego celem sprawdzenia i krytyki muszą być na język niemiecki tłómaczone. Widać z tego, że w tym Departamencie nie masz wcale Polaków, nie masz ludzi, którzyby nasz język znali, widać, że zasiadają tam ludzie, którzy nie znają wartości ziemi naszej, naszych stosunków i praw, które przecież oceniać muszą. Będę szczęśliwym, jeżeli te dwie wytknięte wady i słowa moje dojdą tam, dokąd są zmierzone i jakiś osiągną skutek.

Teraz przystępuję do samego wniosku, który jest bardzo pojedynczy. Ustawa z 23. maja 1883, mająca na celu wprowadzenie ksiąg katastralnych, jest bardzo ważną. Wedle tej ustawy urzędnicy pomiarowi, którzy jeżdżą po gminach i tam badają zmiany posiadania z tych spostrzeżeń swoich przedkładają tak zwane arkuszyki zgłoszenia. Jeden idzie do sądu, aby stronę przynaglić do intabulacji i do spisania dokumentu, jeżeli ten nie został jezzcze sporządzony. Urząd podatkowy swoją drogą udzielony ma ten arkuszyk, celem wymiaru podatku gruntowego, celem przesłuchania strony, na jakiej zasadzie posiadanie gruntu nabyła. Protokół ten urząd podatkowy przesyła władzy wymiarowej, władza zaś wymiarowa wymierza wówczas, jeżeli strona dokumentu nie sporządziła, na podstawie §. 80. ustawy z roku 1850 należycie podwójną, zamiast pojedynczej, a to wbrew §. 56. ustawy z d. 23. maja 1893, który pozwoli sobie odczytać (czyta):

„Begünstigungen in Betreff der Ent-
richtung von Stämpeln und Gebühren al. 3.
Bei Besitzübertragungen, bezüglich welcher
eine Urkunde nicht ausgefertigt wurde, ist

in dem Falle, wenn die Anzeige der Ver-
änderung spätestens bei Gelegenheit der
dem Zeitpunkte der vorgefallenen Übertra-
gung zunächst folgende Anwesenheit des
Vermessungsbeamten in der Gemeinde er-
folgt, von der Vorschreibung, der etwa
nach den Gebührengesetzen eintretenden
Gebührenerhöhung selbst dann Umgang zu
nehmen, wenn inzwischen, das zur Gebüh-
renbemessung bestimmte Amt anderweitig
von dem Abschlusse des Rechtsgeschäftes
Kenntnis erlangt hätte“.

Najwyraźniej więc paragraf ten sta-
nowi, że należycie ta, w razie niespisania
kontraktu, ma być tylko pojedynczo wy-
mierzoną. Ale co więcej. Kiedy nareszcie
dokument zostanie spisany i Urzędowi wy-
miaru należycie zostanie przedstawiony,
następuje ponowne przypisanie należycie
prawnej, to znaczy, strona płaci należycie
prawną potrójnie. Jestto krzywdą dla ludno-
ści i krzywdą wielką! Wprawdzie włościanin
uda się o pomoc prawną w drodze rekursu
i nadwyżka może mu być zwróconą, ale
na to musi czekać lata całe. Jest zatem
rzeczą wskazaną, aby władze wyższe dały
polecenie wszystkim władzom wymiaro-
wym, iżby §. 56. ust. z d. 23. maja 1883
ściśle był stosowany, należycie przenośna
jednorazowo wymierzana i aby wpłacono
należycie te w ewidencji były prowa-
dzone, tak, iżby w danym wypadku po-
nowne przypisanie miejsca nie miało.

Zdarzają się wprawdzie wypadki, ale
nigdy u włościan, tylko u handlarzy, którzy
kupując grunta lub domy umyślnie nie
spisują kontraktu, grunta dalej bez spisa-
nia kontraktu sprzedają a trzeci nabywca
spisuje dopiero kontrakt z właścicielem pier-
wotnym, wskutek czego odpada jedna opłata
należycie na szkodę c. k. skarbu. U wło-
ścian — powtarzam — nigdy to się nie zdarza!

Kończąc swoje przemówienia, upra-
szam o oddanie mego wniosku do komisji
prawniczej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod
względem formalnym? (Nikt). Nikt głosu
nie żąda. Kto przyjmuje ten wniosek, ra-
czy rękę podnieść. (Większość). Wniosek
jest przyjęty. Z porządku dziennego na-
stępuje punkt trzeci:

Pierwsze czytanie wniosku posła Kle-
mensiewicza o przyznanie pewnych ulg
w opłacie podatku konsumcyjnego od
mięsa. (Al. 88.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p.
Klemensiewicz.

P. Klemensiewicz. Wysoka Izbo!
Zachodzą wypadki dość częste a
w szczególności na wsi, że z powodu nie-
szczęśliwych wypadków, jak złamania nogi,

wzdęcia lub przy porodzie ginie bydłę. Jeżeli się to stanie u zamożnego gospodarza lub we dworze, to jest to szkoda majątkowa, jeżeli zaś u biednego włościanina, to jest to nieszczęście, równające się czasem śmierci członka rodziny. Miałem sposobność słyszeć ten lament i żal, jaki powstaje wówczas, kiedy jedna jedyna krowa zginie. Jest to rzeczywiście dla rodziny rzecz strasznie bolesna. Po takim wypadku jawi się zwyczajnie przedsiębiorca, który żąda, aby mu bydłę to za czwartą albo piątą część wartości sprzedano. Jest to zaś wprost niemożliwe bydłę takie za taką cenę sprzedać, albowiem strata byłaby w dwójnasób dotkliwa. Proceder więc jest następujący. Jeżeli wypadek taki zdarzy się we dworze lub u zamożniejszego gospodarza wiejskiego, w takim razie część mięsa zjada czeladź, część zaś oddaje się na odrodek lub za rozmaite inne wzajemne świadczenia. U włościan zaś znaczną część mięsa bydłęcia zjadają krewniaki i sąsiedzi, a resztę oddaje się w gminie za różnorodnego rodzaju wzajemne dogodności i świadczenia. Są to właśnie owe rzadkie wypadki, gdzie włościanin nasz zjada kawałek mięsa! Po takim procederze zjawia się dzierżawca podatku konsumcyjnego z żądaniem zapłaty trzech lub czterech guldenów tytułem podatku.

Żądanie takie budzi u włościanina naturalne rozgoryczenie; za co on ma płacić podatek konsumcyjny? Jest tu zaś kwestya, czy należy się tu opłata konsumcyjna? Oczywiście, każdy fiskalista powie, że się należy, każdy zaś inny człowiek powie, że się nie należy. Wszelki podatek powinien ciężzyć na dochodzie a podatek w tym wypadku cięży nie na majątku, ale nawet na szkodzie. Wszakże sam Wysoki Rząd odpisuje podatki w wypadkach nieszczęść elementarnych, n. p. z powodu gradobicia, z powodu niezmiarki lub myszy polnych, z powodu niezamieszkania pomieszczeń itd., a nawet wdrożoną jest ustawa, może już uchwaloną, bardzo zresztą słuszną, aby właścicielom realności, jeżeli stracą czynsz najmu z tego powodu, że im odnajemcy nie nie płacili, część podatku była odpisaną. Jest to bardzo słusznem. Żądanie w szczególności włościan i obszarów dworskich, aby w takich razach nieszczęścia na bydłęta, odpadła opłata podatku konsumcyjnego, jest bardzo słuszne. Moznaby zarzucić jedną trudność w dochodzeniu, czy rzeczywiście bydłę było unieszczęśliwione i z tego powodu dorznięte.

Sądzę, że nie jest to żadną trudnością. Przedsiębiorca podatku konsumcyjnego do-

skonałe sprawę tę zbada i na wypadek zaszłej malwersacyi władzy skarbowej doniesie i człowiek ten, który podejść chciał dzierżawcę, poniesie karę grzywny, jaką ustawa przepisuje. Zresztą, ponieważ podatek ten wpływa do kieszeni przedsiębiorcy, on sam dbać o to będzie, a wreszcie ma do dyspozycyi straż skarbową, która mu pomocy udzieli. Ujmy dla Wysokiego Skarbu również nie będzie żadnej, jeżeli w takich razach odpadnie opłata podatku konsumcyjnego, a nie będzie ujmy dlatego wprost, że niezawodnie mimo takiego ubytku podatków czynsz dzierżawny zostanie ten sam, bo to jest rzeczą tak bagatelną, iż na wysokość czynszu wpływać nie może. Wniosek ten, który miałem zaszczyt przedłożyć, nie jest moim wnioskiem. Liczne grona wyborców odnosiły się do mnie i żądały przedłożenia takiego wniosku, ja zaś uznając go za słuszny i sprawiedliwy, upraszam Wysokiej Izby, żeby odesłany został do komisji podatkowej. (*Brawa!*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji podatkowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt czwarty:

Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o zaprowadzenie w Galicyi pocztowej giełdy pracy. (Al. 89.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie!

Zanim przystąpię do uzasadnienia samej sprawy, pozwolę sobie poruszyć ogólne przyczyny, które nakazują zajęcie się losem ludu, jeżeli ten nie ma popaść w większą biedę. — Terazniejsza nędza daje się już wszystkim we znaki, a ludowi wiejskiemu i robotnikom w szczególności. Nie znam stosunków w całym kraju, ale o zachodniej części, szczególnie o okolicach podkarpackich twierdzą to na podstawie dokładnej znajomości. Pan Szczepanowski w swojej „Nędzy galicyjskiej“ nie nie przesadził, podając, że 50.000 ludzi w Galicyi rocznie ginie z głodu.

Cyfra ta zapewne jest jeszcze wyższą, w rzeczywistości, wystarczy zobaczyć na zgromadzeniu te wybladłe i mchem porośłe twarze wymowniej świadczące o nędzy niż książka p. Szczepanowskiego. Tylko chłop polski, mazur czy góral, potrafi żywić się ziemniakami i wodzianką i przytem pracować ciężko. Przy lepszym pożywieniu nie ma wytrwalszego robotnika, dowodzą tego najlepiej stosunki amerykańskie.

Ale, proszę panów, wszystko ma swoje granice. Wytrwałość i siła ludu mają ją także.

Ratunek jest konieczny i to rychły. Przyczyny tego stanu są rozliczne. Grunta liche, górzyste, nieurodzajne, a mimo to ciężko opodatkowane. Zarobku brak, przemysłu także, fabryk nie ma, bo ludu nie stać na nie, a inni, którzy mają na to, wolą lokować w bankach pieniądze. Dlatego nie ma gdzie zarobić. Ażebym przecie nie umrzeć z głodu, muszą się ludzie włóczyć po świecie, szukając pracy i często szukać jej muszą poza granicami kraju, jak w Królestwie, w Węgrzech lub Ameryce. W tych wędrówkach często zawód niejednego spotyka, bo nie znalazłszy zarobku musi z niezem o głodzie i bez grosza powracać. Stąd często wraca szupasem na koszt publiczny, lub o kiju żebraczym. Stąd zapewne wiele popełnia się kradzieży, bo głód jest złym doradcą. Poszukiwanie pracy jest, jak widzimy, bardzo utrudnione, stąd pochodzi, że w zachodniej Galicyi idą na zarobki ku Tarnopolowi, a w drugiej lub trzeciej wsi od miejsca nie wiedzieli o zarobku. Wiem z pewnego źródła, że kucharz z Czortkowa przez lwowskie biuro służby wyszukał sobie posadę w Czortkowie, na miejscu nie mógł się o tem dowiedzieć. Ten brak informacji sprawia, że n. p. w powiecie krośnieńskim trudno o parobka za 50 zł., a w lwowskim n. p. w Biłce służą za 20 zł. rocznie. Nawet w jednym powiecie w każdej okolicy są rażące różnice w płacy. Ten brak odpowiedniego porozumienia między pracodawcą a robotnikiem sprawia, że w niektórych okolicach lud żyje pół głodem, a natomiast w innych narzekają na brak robotników i służby.

Prywatne biura stręceń bardzo tu mało zdziałać mogą. Działanie ich odnosi się tylko do lokalnych stosunków i ciasnego zakresu.

To mnie spowodowało, że wyczytawszy w broszurce wydanej przez Towarzystwo handlowo-geograficzne o organizacyi pocztowej giełdy pracy w księstwie luxemburskiem, zapragnąłem przyczynić się do tego, aby i w naszym kraju coś podobnego dało się zaprowadzić.

Zaprowadzić się da niewątpliwie, bo nie temu nie stoi na zawadzie. Jesteśmy w państwie, którego obowiązkiem dbać o dobro obywateli, a więc mamy warunek pierwszy, to jest pomoc państwowej organizacyi. Mamy przeszło 600 poczt, a więc 600 biur giełdowych, mniej więcej po 8 na powiat, to drugi konieczny warunek. Umiejących czytać i pisać także już mamy dosyć, więc korzystać z instytucyi tej potrafią.

Koszta tego, tak jak i w Luxemburgu pokryją niewątpliwie dochody ze sprzedaży specjalnych kart pocztowych. Przeszkód technicznych nie ma takich, któreby rzecz uniemożliwiały. Instytucya ta okazała się w luxemburskiem bardzo pożyteczną. Coś podobnego istnieje we Francyi i niektórych stanach północnej Ameryki. Co do samej manipulacyi, pozwolę sobie ją króciutko objaśnić.

Każdy potrzebujący zarobku lub pracownika wpisuje na specjalnie do tego przeznaczonych kartkach imię i nazwisko, adres, rodzaj zatrudnienia lub rodzaj potrzeby tegoż, oraz cenę i oddaje na najbliższą pocztę, a ta wysyła te karty do stolicy kraju, gdzie robią z tego wykazy i wydrukowawszy, rozsyłają do wszystkich poczt, stacyi kolejowych i t. p. Z tych wykazów każdy interesowany dowiadyuje się, gdzie jest popyt a gdzie podaż pracy. Należy się spodziewać, że gdy podobna instytucya wejdzie u nas w życie i ludność do niej przywyknie, że nauczy się z tego korzystać w całej pełni, stosunki zarobkowe się poprawią, co wpłynie zapewne i na osłabienie prądu emigracyjnego, bo jak na dzisiejsze stosunki, to emigracya jest koniecznością, gdyż lepiej, że te tysiące wyemigrują, niż mają tu ginąć śmiercią głodową. Proszę zatem Wysokiego Sejmu o poparcie i przyjęcie mego wniosku. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku swego do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda; rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Średniawskiego do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 5. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym organu doradczego dla spraw handlowych i popierania szkolnictwa handlowego. — Dla uzasadnienia wniosku tego głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. W książce świeżo wydanej towarzystwa dla spraw przemysłowych wyczytałem bardzo trafne uwagi, że u nas robi się ze strony władz publicznych i ze stron prywatnych, dla popierania przemysłu tak mało, jakby ten przemysł stał na szczycie rozwoju. Istotnie, jeżeli porównamy te cyfry, jakie u nas są na podobne cele obracane corocznie z tem, co w innych krajach, które mają stary przemysł zakorzeniony i silnie rozwinięty, co tam się obraca corocznie, na muzea, szkoły publiczne, podróże informacyjne,

publikacye, mające na celu rozwój rozmaitych gałęzi przemysłu, — to cyfry te, które u nas na podobne dotacye są przeznaczone, wyglądają nadzwyczaj skromnie. — Jednakże popieranie rozwoju przemysłu ma u nas w kraju swoją historycę, a zwłaszcza to, co od kilkunastu lat Wysoki Sejm w tym dziale czyni, przynosi krajowi owoce i istotnie odpowiada możliwości finansowej kraju. Jest jednakowoż pewien dział usiłowań ekonomicznych niewątpliwie ściśle związany ze sprawą rozwoju tak przemysłu jak i rolnictwa, — który jak dotychczas żadnej opieki nie doznawał. — Jest to mianowicie sprawa lepszej organizacji handlu, który dotychczas jest pozostawiony wyłącznie własnym siłom i ze strony kraju i państwa żadnej opieki nie doznaje. Jeżeli zapytamy kierowników rozmaitych instytucji, poświęconych sprawom komercyjnym, dyrektorów banków, zakładów asekuracyjnych, zakładów pieniężnych, to wszyscy jednomyślnie przyznają, że jednym z bardzo ważnych powodów ogólnego rozwoju naszego kraju jest brak należycie wykształconych komercyalistów.

Rozmaite instytucye rozmaicie starają się temu brakowi własnymi siłami zaradzić i tak n. p. stowarzyszenia udziałowe, których mamy około 400 w naszym kraju, których kapitał obrotowy dochodzi do sumy 35 milionów. W samych towarzystwach zaliczkowych wynosił ruch kasowy według urzędowej statystyki w roku 1894 — 270 milionów guldenów.

Otóż te stowarzyszenia, tak dalece czują brak ludzi zawodowo wykształconych do tych zajęć, że w dawniejszych latach swoim kosztem urządzały takie kursa, naturalnie kursa niedostatecznie zorganizowane, ażeby przynajmniej dla najnagleszych potrzeb zawodowych pracowników sobie przysporzyć.

Obecnie jesteśmy świadkami nowego ruchu w warstwach włościańskich, o którym dawniej nie było mowy, o którym dawniej nie słyszano. Mianowicie między włościanstwem objawia się ruch silny w tym kierunku, ażeby ratować się z niedźzy szukaniem ubocznego zarobku w zajęciach handlowych.

Powstaje we wszystkich okolicach kraju coraz więcej sklepów włościańskich. Według informacji, jakie zdołałem uzyskać, ilość tych sklepów obecnie przechodzi około 1500, mianowicie sklepów włościańskich, zostających pod opieką kółek rolniczych jest blisko tysiąc. Z tych około 500 sklepów zostaje pod firmą kółek rolniczych, a około 500 pod opieką innych instytucji prywatnych.

Narodna Torhowla we Lwowie ma pod swoją opieką przeszło 400 sklepów, a ci wszyscy, którzy opiekę tę sprawują, jednomyślnie przyznają, że koniecznem jest udzielenie pewnych fachowych, najelementarniejszych wiadomości tym początkującym kupcom, że w takim razie przy ich wrodzonej obrotowości, ten ruch przyjąłby szybszy rozwój, niż jak dotychczas się dzieje. W tych sklepach jest w przybliżeniu, o ile ocenić mogę, około półtora miliona kapitału wkładowego, a zatem popieranie tego ruchu, udzielanie mu pomocy przez ustanowienie lustratorów czyli właściwie wędrownych nauczycieli fachowych, którzyby objeżdżali te sklepy i zapytywali tych kupców, skąd oni pobierają towary, w jaki sposób mają urządzoną ksiązkowość, jak załatwiają korespondencye ze stronami: już jedna wizyta takiego lustratora fachowego może nadać całemu przedsiębiorstwu lepszy kierunek.

Zarząd Główny Towarzystwa kółek rolniczych i walne zgromadzenia tego Towarzystwa od kilku lat dopominają się tego i wnoszą do Wysokiej Izby petycyę o ustanowienie takich fachowych lustratorów włościańskich — O ile mnie wiadomo, także i w tym roku taka petycyę ma wpłynąć do Wysokiej Izby. Przy pomocy funduszów wyznaczonych do rozporządzenia przez Wysoką Izbę Wydziałowi krajowemu na popieranie rozwoju przemysłu domowego, powstały w kraju wszelkie przedsiębiorstwa, spółki rękodzielnicze, które przy szczęśliwej opiece Wydziału kraj. a w ostatnich latach i Rządu coraz piękniejsze okazują postępy pod względem udoskonalenia technicznego swoich wyrobów; ale i tutaj spotykamy się z tym objawem, że niejedna taka spółka ma w swoich magazynach nagromadzone bardzo efektownie wyglądają, w dziennikach są chwalone, i publiczność je ogląda, ale z lustracyi tych towarzystw dowiadujemy się ze zdumieniem, że magazyny napełnione są tymi wyrobami, ale ci, którzy umieją te piękne rzeczy robić, nie umieją ich sprzedawać. Niejedna spółka zabagnia się coraz bardziej z tego powodu, że nie ma ludzi do należytego urządzenia strony handlowej swego przedsiębiorstwa a przecież między temi spółkami jest kilkakroć tysięcy złr. porzopżyczanych z funduszu krajowego.

Sądzę, że i z tego względu jako w dalszej konsekwencyi już wykonywanej ze strony Wysokiej Izby opieki nad rozwojem przemysłu, wypada pójść o krok dalej t. j. zaopiekować się także i stroną handlową

tej sprawy. Spotykałem się w niektórych kołach tej Wysokiej Izby z lekkomyślnymi zarzutami, że znów dążę do utworzenia nowej pozycji w budżecie, która — Bóg wie — jak rozrośnie się w przyszłości i naruszy równowagę budżetu itd. Przyznam się, że wydają mi się te narzekania przed pozycją, która jeszcze uchwaloną nie jest, dość dziwne. Cyfry ograniczyłem do bardzo skromnych rozmiarów tj. do kwoty 15.000 złr. Z tego 4200 złr. sam Wydział kraj. w projekcie budżetu przedłożonym Wysokiej Izbie włożył na cele handlowe, mianowicie na stypendya i na subwencyonowanie krakowskiej szkoły handlowej, więc zwyżka wynosi mało co ponad 10.000 złr. Tymczasem i to nie jest nic nowego w naszym budżecie, gdyż przed kilku laty Wysoki Sejm uchwalił dotację w sumie 15.000 złr. dla popierania czynności Towarzystwa spółek rolniczych dla tego jednego specjalnie celu. Wniosek mój ogarnia zakres o wiele większy i mnie osobiście wcale nie przetrzasza, a jeżeliby wypadło w przyszłości zwiększyć kwotę na podobne cele handlowe, uważałbym to za objaw pomyślny, za drogą postępu kraju w zakresie zwalczania nędzy, o której poprzedni mowcy tyle mówili. — Na ten rok proszę o wyznaczenie na ten cel tak skromnej kwoty.

Druga część mego wniosku adresowana jest do Wysokiego Rządu. Przypominam w tym wniosku sprawę otwarcia przynajmniej jednej wyższej szkoły handlowej we Lwowie. Sprawa ta ma swoją historję, która sięga lat 24, mianowicie gdy w roku 1872 zorganizowaną została akademja techniczna we Lwowie, która dawniej miała właściwie podwójny charakter: techniczny i handlowy. Wówczas Ministerstwo samo przemieniając ten zakład w szkołę akademicką, poświęconą wyłącznie naukom technicznym, wezwało gremium profesorów tego zakładu, ażeby przedłożyli wnioski swe co do urządzenia także wydziału handlowego.

Gremium profesorów szkoły technicznej przedłożyło wypracowany plan urządzenia takiego zakładu i na razie na tem się skończyło. W r. 1885 t. zn. w 13 lat później Rząd na nowo poruszył tę sprawę z własnej inicjatywy, ale już w innym kierunku, mianowicie, ażeby urządzać osobną wyższą szkołę handlową we Lwowie. Znów zaczęły się nad tym przedmiotem narady w rozmaitych kołach interesowanych i w r. 1886 (zatem 10 lat temu) Wys. Sejm powziął w tej sprawie uchwałę i wskazał, w jakim kierunku życzy sobie, ażeby rzecz ta była załatwioną.

Wysoki Sejm powziął wówczas uchwałę następującej treści: „Sejm wzywa Rząd,

ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku urządzenie wyższego kursu handlowego przy szkole technicznej we Lwowie“.

Obecnie sprawa ta o tyle postąpiła naprzód, że szkoła przemysłowa jako zakład średni jest już urządzona i te oświadczenia gotowości ze strony Rządu urządzenia osobnej szkoły handlowej we Lwowie.

W maju r. 1894. Rada miasta Lwowa na wniosek kol. szan. posła Romanowicza upomniała się także o urządzenie wyższej szkoły handlowej we Lwowie a nawet przyjęła pewne zobowiązania co do świadczeń na rzecz tego zakładu. Taksamo lwowska Izba handlowo - przemysłowa oświadczyła się z gotowością przyczynienia się do kosztów utrzymania tego zakładu.

I nawet słyshałem przy zagajeniu jednej z poprzednich sesji z ust ówczesnego namiestnika oświadczenie, że sprawa jest na drodze do pomyślnego załatwienia. Jednem słowem, wszelkie kroki przedwstępne przygotowawcze do tego, ażeby zakład ten urządzić we Lwowie, są już przedsięwzięte. Wszelkie obliczenia, oznaczenia kosztów, plan organizacyi tego zakładu — są już gotowe, ale zalegają w biurach Ministerstwa oświaty. Byłbym bardzo szczęśliwy, jeżeliby Wysoki Sejm raczył przypomnieć tę sprawę, komu należy i tym sposobem spowodować szybsze jej załatwienie. Wysoki Sejmie! Nie chcę zapuszczać się tutaj w wszelkie wywody o potrzebie i ważności poświęcenia większej uwagi jak dotychczas — tej sprawie nadania ruchowi handlowemu w naszym kraju racjonalniejszej organizacyi, niż jaką ma dotychczas.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka do-rywczo wyjętych z rozmaitych wykazów cyfr, ażeby wykazać, o jak olbrzymi interes tutaj się rozchodzi. Wszakże samą produkcję zboża rocznie ocenia statystyka w przecięciu (naturalnie zależy to od urodzaju) na 100 milionów, to czy w ruchu wewnętrznym w kraju czy w ruchu wywozowym, to zboże przechodzi w ręce kupców i handlarzy. 4—5 tysięcy wagonów drzewa materyałowego wychodzi z kraju i około 100.000 sztuk bydła rogatego, 400.000 sztuk towaru handlowego i t. d.

Proszę, w czyich to rękach spoczywają dzisiaj obroty temi olbrzymimi wartościami? Wszystko spoczywa w ręku empiryków, — ludzi bez szerszego poglądu, ludzi, którzy tylko idą za torami rutyny ślepo, poinformują się po krótko o formach i wymogach manipulacyi handlowej tymi artykułami, którymi się zajmują i ślepo za temi idą. Ale niema nikogo, ktoby się zainteresował handlem naszym z wyższym poglądem obywatelskim, z jakimś celem

dalej idącym, jak tylko cyfrą samego zysku, jaki daje się osiągnąć z jakiejś transakcyi. Ja myślę, że byłoby zupełnie zbytecznem, gdybyśmy się chcieli wobec Wys. Izby szeroko nadtem rozwozić. Są tutaj przedstawiciele rozmaitych klas producentów, interesowanych znacznie tem, ażeby handel naszego kraju wszedł na inne tory jak teraz.

Mam nadzieję, że Wys Sejm nie opierając się na mojem nieudolnem przedstawieniu ale uwzględniając ważność interesu publicznego, do którego wniosek mój odnosi się, — zechce go z całą życzliwością traktować.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) P. Merunowicz uprasza o odesłanie swego wniosku do komisji przemysłowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 6. porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austro-węgierskiej. (Al. 91.)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma poseł Pilat.

P. Dr. Pilat. Wysoki Sejmie!

Wniosku swego nie zaopatrywałem w motyw, bo zdawało mi się, że jego doniosłość i aktualność samą treścią się tłumaczy. Niech mi wolno będzie obecnie w zwięzłym wywodzie objaśnić jego zakres a następnie jego tendencję. — Jak wiadomo, stosunek Austrii do Węgier w pewnej części określony jest stale ustawą w sprawach wspólnych i odnośnymi artykułami ustaw węgierskich z roku 1867. W części zaś stosunek ten zależy od układów odnawianych dotąd co lat 10. — W zakresie tej drugiej części, określonej układem między dwoma państwami, wchodzi postanowienia o kwocie, w jakiej każde państwo ma przyczynić się do wydatków na sprawy wspólne, do Banku austro-węgierskiego, a wreszcie do przymierza handlowo-cłowego między dwoma państwami.

Układy w tych przedmiotach obecnie obowiązujące polegają na ustawie z 21. maja 1878 i tracą moc swoją z upływem 1897 roku, w szczególności zaś traktat cłowo-handlowy, gdyby z końcem 1896 roku nie został wypowiedziany, przedłużony zostaje ipso facto na dalszych lat 10.

Mój wniosek nie odnosi się wcale do wspomnianych poprzednio stale określonych

podstaw stosunku obu połów Monarchii austriacko-węgierskiej.

Tę część owego stosunku uważam za stojącą poza dyskusją poważną i praktyczne rezultaty mieć mogącą. Jest ona konieczną podstawą siły i potęgi na zewnątrz monarchii austriacko-węgierskiej.

Nie odnosi się mój wniosek do kwot któremi obie połowy Monarchii przyczyniają się do wydatków na sprawy wspólne, w tej mierze bowiem decyzja należy do osobnych deputacyj, wybieranych ad hoc przez Radę Państwa i Sejm węgierski, w końcu nie odnosi się mój wniosek do stosunku Banku austro-węgierskiego, które to stosunki objął swoim wnioskiem p. Dr. Skałkowski.

Mój wniosek odnosi się jedynie do pewnej części postanowień układu cłowo-handlowego i ustaw będących z nimi w związku, które wywierały i wywierają wpływ stanowczy i przeważny na stosunki ekonomiczne naszego kraju i od których zależy odbyt naszych produktów, a temsamem rozwój produkcyi.

Są to w pierwszym rzędzie postanowienia odnoszące się do transportu kolejowego i do podatków konsumcyjnych, mających związek z produkcją przemysłową. Wielką doniosłość, jaką mieć musi uregulowanie tych spraw na dalszych lat 10 usprawiedliwia żądanie, aby Wysoka Izba w tej sprawie zabrała głos w obronie interesów ekonomicznych kraju i wskazała, jakich kierunków należy się trzymać.

Od tego, jak te stosunki zostaną określone na dalszych lat 10, zależy w bardzo znacznej części rozwój produkcyi wszystkich ważniejszych gałęzi w całym naszym kraju i wszystkich innych krajach tej połowy Monarchii.

W ostatnich dwu miesiącach rozmaite korporacje rolnicze, handlowe i przemysłowe po tej i po tamtej stronie Litawy zajmowały się sprawą odnowienia ugody i po części wysłały już swoje opinie i memoriały. Obecnie zajmują się tą sprawą niektóre z innych sejmów Austrii. W naszym kraju zajmują się nią towarzystwa rolnicze i Izby handlowe.

Nie mniej zdaje mi się potrzebne, aby w sprawie tak wielkiej wagi i decydującej o rozwoju naszych stosunków ekonomicznych na okres dłuższy, Sejm ogarniający całość ekonomiczną interesów kraju, jako najwyższa ich Reprezentacya, nie pomiął sposobności obrony tych interesów.

Co do celu, do którego dążę w swoim wniosku, przedewszystkiem jedną pozwolę sobie zrobić uwagę.

W głosach korporacji, zgromadzeń i publicystyki w węgierskiej połowie monarchii, wypowiedanem jest obecnie przy omawianiu przyszej ugody austro-węgierskiej bardzo często żądanie zniesienia wspólnego obszaru cłowego i handlowego. Żądanie wprowadzenia pod tym względem zupełnej odrębności obu państw.

Nie wchodzę w to, czy żądanie takie wobec tego, że z naszymi sąsiadami zewnętrznymi zawarte traktaty jeszcze na dłuższy czas są w mocy, mogą mieć jakie praktyczne rezultaty.

Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że, według mego przekonania, te głośne żądania w ogóle nie są dość szczerze.

Właściwy zamiar tych żądań jest dość przejrzysty, aby mógł istotnie osiągnąć swój cel — t. j. poparcie rządu węgierskiego w wytargowaniu najkorzystniejszych warunków za pomocą powołania się na ową dalej idącą opozycję.

Te głosy, przepraszam za trywialne porównanie, przypominają mi powiastkę o żydzie, który sam bije, a krzyczy, że go biją. Tego fortelu w moim wniosku nie ma i nie śmiałybym go doradzać ani Wysokiemu Sejmowi ani też żadnej innej poważnej korporacji. Nie użyła go też przeważna większość głosów po stronie austriackiej.

Niech wolno mi będzie powiedzieć, że zawarcie układu cłowo-handlowego, utworzenie wspólnego obszaru cłowego, leży, zasadniczo rzecz biorąc i przypuszczając równą lojalność obu kontraktów, w równym stopniu w interesie i Austrii i Węgier.

W interesie jednego i drugiego państwa leży, aby obszar odbytu nietamowanego cłem, był o ile możności znaczny, jest to tak w interesie produkcji przemysłowej austriackiej jak i rolniczej węgierskiej.

W interesie produkcji węgierskiego wina, produkcji bydłowej Węgier leży to również, jakoteż w interesie niektórych pomyslnie rozwijających się gałęzi przemysłu na Węgrzech.

Powiem w tej mierze jeszcze więcej!

Z krajów austriackich my jedni wraz z Bukowiną, tudzież interesenci rolnictwa i rolniczego przemysłu niektórych innych krajów austriackich mielibyśmy bezpośredni interes w tem, aby wspólny z Węgrami obszar cłowo-handlowy nie istniał. Jest to rzecz jasna. Konkurencja węgierska tak groźna dla nas nie tylko na innych targach, ale na naszym wewnętrznym targu byłaby osłabioną przez cła. Żądanie takie nie było i nie jest z naszej strony stawiane, bo uważamy to za niezgodne z in-

tereselem ogólnym całej Monarchii. Jest to jeden z tych wypadków, w których my, przeciw którym często podnoszą nieuzasadnione zarzuty, że przy załatwianiu spraw państwowych swoje odrębne interesa mamy na oku, dajemy przykład właśnie w uwzględnianiu interesów ogólnopństwowych i interesów tych krajów, które z nami żyją w związku państwowym. (*Brawo*).

Traktat cłowo-handlowy nie ogranicza się na uchyleniu linii cłowej i stworzeniu wspólnego obszaru cłowego, lecz wprowadza on — co jest konsekwencją zasadniczej ustawy z r. 1867. — wspólność handlową, wspólność warunków obrotu i opodatkowania przedmiotów spożycia, które zostają w związku z produkcją przemysłową. Produkta węgierskie mają być traktowane w Austrii pod względem obrotu i przywozu zupełnie tak samo jak austriackie. Według artykułu pierwszego traktatu cłowo-handlowego, żadnemu z obu państw nie wolno obciążać jakimikolwiek opłatami przedmiotów, przechodzących przez granicę drugiego państwa, a wewnątrz opłatami jakiegokolwiek natury na czyjakolwiek rzecz pobieranemi; każde państwo może obciążać produkta drugiego państwa o tyle tylko, o ile obciąża tak samo analogicznie swoje produkta.

Według artykułu 8-go, istniejące koleje żelazne, będą w obu państwach podług jednakowych zasad administrowane.

Stosownie do tego sformułowane są postanowienia ustaw austriackich i węgierskich, odnoszące się do wskazanych tu przedmiotów a także i rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw stosują się do ich treści i tendencji. Jednak praktyka życia handlowego wykazuje niestety niejednokrotnie inny stan rzeczy, niżby wypadał z treści tych ustaw i rozporządzeń i z istoty i ducha traktatu cłowo-handlowego.

Nie mam bynajmniej zamiaru swoim wnioskiem dawać powodu do jakiegoś aktu oskarżenia przeciw Rządowi węgierskiemu.

Powiem owszem, że wykrzykiwania niejednokrotnie pojawiające się gdzieindziej, czyniące zarzuty tym, którzy stoją u steru Rządu w drugiej połowie Monarchii lub narodowi węgierskiemu, raczej szkodzą tej sprawie, którą przez to chcą poprzeć, niż jej pomagają. Szczęściem na tę drogę u nas nie wstąpiono. Ja ze swej strony przypuszczam zupełną lojalność obecnych kierowników tego Rządu i gotowość uchylenia niewłasności, wykraczających przeciw traktatowi cłowo-handlowemu, gdy te im wykazane zostaną.

Utwierdza mnie w tem najnowsze rozporządzenie co do obrotu z mlewem, po-

mimo, że niezupełnie z jego treścią się zgadzam. Jednak skonstatować muszę, że niewłaściwości, o których wspomniałem, są i że przynoszą zupełnie niesłusznie ciężkie szkody dla produkcji krajów austriackich, w szczególności dla uciśnionej srodze, i z różnych innych jeszcze względów w złem położeniu znajdujących się produkcji galicyjskiej, że należy zatem te niewłaściwości wskazać i należy temsamem poprzeć usiłowania Rządu austriackiego, aby one w przyszłości ustały, aby istotnie zapanowała równość obu kontrahentów, w zasadzie i praktyce.

Sprawa ta obchodzi nasz kraj pod pewnym względem jeszcze bardziej, niż inne kraje austriackie. To, co my produkujemy, produkują także i Węgrzy, a prócz tego i wiele innych rzeczy; nafty wprawdzie nie wydobywają, ale ją rafinują. Nie ma zatem w zwykłych stosunkach powodu do wymiany znaczniejszych płodów a zwłaszcza rolniczych między Galicyą a Węgrami.

Pięć linii kolejowych, które nas łączą z Węgrami, jak Panowie wiedzą, nie zawdzięczają też swego powstania względem ekonomicznym, i jakkolwiek potrzebne z innych względów, nie mogą być uważane jako „koncesya“ dla Galicyi.

Pomimo, że produkujemy to samo, to produkta węgierskie nie pojawiają się u nas obecnie jak dawniej, tylko w latach anormalnych, nadzwyczajnego nieurodzaju, pojawiają się na naszych targach wewnętrznych stale i coraz stalej. Zboże węgierskie, pszenica i kukurudza stale dochodzą do naszego kraju; mąka węgierska zaopatrzuje nietylko całe rozległe Podgórze, ale i dalsze przestrzenie, aż do kolei Karola Ludwika i sięga nieraz jeszcze dalej na północ. Tak samo jesteśmy w Przedlitawii głównymi producentami spirytusu, a spirytus węgierski kupują nasi propinatorowie, mianowicie w okręgu, gdzie dzierżawca propinacyi nie jest właścicielem ani dzierżawcą gorzelni, głównie w zachodniej Galicyi. To samo da się powiedzieć o zbożu, o nasionach strączkowych i niektórych innych produktach.

Muszę wyrazić tutaj żal, że nie mamy dotąd statystyki ruchu towarowego na kolejach. Taką statystykę i to bardzo dokładną urządzili sobie tanim kosztem Niemcy, a my, którzy pod tyłu względami idziemy za wzorem niemieckim, tu za nim nie poszliśmy.

Przed 6 laty poruszyłem w austriackiej radzie kolejowej myśl urządzenia takiej statystyki i na mój wniosek rada kolejowa austriacka, wezwała Rząd, ażeby

się tą sprawą zajął. Parę lat później poseł Szczepanowski wywołał podobną uchwałę w tej mierze w Radzie państwa, ale bezskutecznie.

Wskutek braku tej statystyki nie wiemy, ile wywozimy do innych krajów co i ile każdy z nich do nas przywozi, nie wiemy, ile wywożą Węgrzy do nas, a ile my do nich.

Ile wywożą z Austrii do Węgier, a ile z Węgier do Austrii, to wiemy, ale nie ze statystyki austriackiej, lecz ze statystyki rządu węgierskiego, który zaprowadził opłatę statystyczną na granicy austriackiej niezgodną z cytowanym postanowieniem traktatu handlowego. Później w r. 1890 i Austriya zaprowadziła opłatę statystyczną, ale zaprowadziła ją tylko dla obrotu między Austrią a Węgrami, i wskutek tego my z austriackiego źródła o tem nic nie wiemy.

W obec tego stanu rzeczy jest istotnie zasługą p. Rutowskiego, że usiłował w biurze, pod jego kierownictwem zostającym, z wielkim trudem zestawić za 3 lata, mianowicie za rok 1890, 1891, i 1892 wykazy ruchu galicyjskich kolei i obrotu towarowego. Jestto materyał niedostateczny, ale cenny, jako surogat właściwej statystyki ruchu towarowego na kolejach galicyjskich.

Z tego źródła, co do wywozu z Węgier do Galicyi, mogę przytoczyć daty następujące, co do których żałuję, że nie posiadam ich jeszcze za lata 1893 do 1895.

Dowiedziano z Węgier do Galicyi w tonach zboża:

w r. 1890 —	12.900 ton
w r. 1891 —	21.900 „
w r. 1892 —	60.400 „

w nasionach strączkowych:

w r. 1890 —	420 ton
w r. 1891 —	590 „
w r. 1892 —	7.430 „

kartofli:

w r. 1890 —	26 ton
w r. 1891 —	260 „
w r. 1892 —	450 „

rozmaitych płodów rolniczych, ogrodniczych, lasowych:

w r. 1890 —	350 ton
w r. 1891 —	900 „
w r. 1892 —	720 „

spirytusu:

w r. 1890 —	168 ton
w r. 1890 —	138 „
w r. 1892 —	132 „

cukru:

w r. 1890 —	343 ton
w r. 1891 —	67 „
w r. 1892 —	2.510 „

Przypominam, że to wszystko jest w tonach po 1.000 kilo.

Jeżeli Rząd węgierski stara się usilnie podnieść rolnictwo u siebie i stara się o rozwój przemysłu w swoich krajach, to niezapreczenie jest to jego zasługą. Przeciwnie temu nic mieć nie możemy i żałować tylko przychodzi, że w równej mierze nie czyni się to dotąd w Austrii. Nasi publicyści nie jednokrotnie stawiali nam Węgry za wzór, gdy chodziło o dźwiganie przemysłu (bo o rolnictwie do niedawna mniej było mowy), nie zawsze jednak pamiętali, że Węgry są państwem, a my prowincją i to, co my zrobić jesteśmy w stanie, jest bardzo skromnem.

Jednakże patryotyczne usiłowania na polu ekonomicznem, nie powinny prowadzić do wykraczania przeciw treści i duchowi traktatu cłowo-handlowego i ustaw będących jego konsekwencją, nie powinny sprowadzać nierówności w traktowaniu produktów austriackich w porównaniu z węgierskimi. Takie nierówności są; odnoszą się one do praktyki ustaw przeciw chorobom bydłecym, ustaw o podatkach konsumcyjnych, wreszcie do praktyki przewozu kolejowego. Co do stosowania ustaw przeciw chorobom bydłecym, wspominam o tem tylko dla zasłonięcia się przeciw możliwym zarzutom, że tę kwestię pomijam i zaznaczam, że w tej mierze, co do wywozu nierogacizny z Węgier do Austrii, pomimo panującej zarazy i co do nierówności traktowania, w porównaniu z innymi krajami austriackimi przy wywozie za granicę przed półtora roku podnoszono wiele zarzutów.

Co do praktyki, odnoszącej się do przedmiotu podatku, konsumcyjnego nie będę wspominał o nafcie, ażeby nie przedłużać przemówienia; nieszczęsne koleje tego produktu są znane Wysokiej Izbie z licznych dyskusyi; mogę tylko w tym względzie powiedzieć, że daj Boże, aby się sprawdziły pogłoski, że obecnemu rządowi uda się przeprowadzić zmianę cła dla surogatu kaukaskiego.

Nie jedno dałoby się jeszcze powiedzieć o innych przedmiotach, tutaj jednak ograniczę się tylko do piwa i spirytusu. Piwo galicyjskie szło do Węgier i dość znaczny zbytec dał mu się wyrobić, później jednak dano do zrozumienia dzierżawcom regaliów, że powinni popierać tylko produkt węgierskie. Import ustał, choć była obustronna korzyść. Proszę panów, cóżby to powiedziano, gdyby dyrekcya funduszu propinacyjnego obiecała złą notę tym dzierżawcom, którzy śmieli sprowadzać spirytus z Węgier.

Od znanej jednej firmy w Galicyi zachodniej pod Krakowem wiem, że gdy wprowadzała do Węgier likiery i wódki słodkie, to kazano odstawić je do władzy podatkowej pierwszej instancyi rzekomo dla sprawdzenia, czy przesyłka zawiera dokładnie to, co oznaczono. Jeżeli siedziba tej władzy podatkowej nie była w miejscu zamieszkania adresata, to wynikały stąd koszta, które z czasem uczyniły obrót handlowy w tym kierunku niemożliwym.

Wreszcie trzeci wypadek, a ten jest więcej skomplikowany. W październiku 1893 roku ofiarowała firma: „Bracia Neumann w Aradzie“, jedno z bardzo wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, największa na kontynencie fabryczna gorzelnia, towarzystwu handlowemu następujący interes: Chciała ona sprzedawać towarzystwu handlowemu rafinowany spirytus do Galicyi, ale opodatkowany. Równocześnie kilka innych firm węgierskich zażądało od Towarzystwa handlowego spirytusu surowego z Galicyi, ale nie opodatkowanego.

Te oferty w związku ze sobą wzbudziły pewną nieufność w galicyjskiem Towarzystwie handlowem. Zrobiono dokładną kalkulację i okazało się, że różnica ceny spirytusu z Galicyi wprowadzonego i wprowadzonego przynosiłaby Towarzystwu korzyść 2 zł. od hektolitra. Towarzystwo handlowe stojąc na stanowisku obywatelskiem tego interesu nie przyjęło, chociaż mogło mieć znaczne zyski ze szkoda gorzelnii i rafinerii krajowych. Jednakże gdy podobną ofertę uczyniono także pewnej firmie prywatnej w zachodniej części kraju, to wtenczas powstało podejrzenie, że kluczem całego interesu jest opłata podatku spożywczego na Węgrzech, opłata inna niż ta, któraby się należała, a kalkulacya doprowadziła do wniosku, może nie całkiem ścisłego, że o 5 zł. niższym był podatek płacony przez fabrykę aradzka, niżby właściwie należało, a to rachując mniej więcej 1 zł. na fracht, 2 zł. Towarzystwu handlowemu, a przynajmniej tyleż temu, który ten interes w życie wprowadzi. Towarzystwo udało się w ten czas w tej sprawie do krajowej dyrekcji skarbu, a ta do ministerstwa i nastąpiła wskutek tego zmiana w sposobie sprowadzania spirytusu z Galicyi do Węgier i odwrotnie. Zaznaczywszy te niewłaściwości, które ilustruję przykładami tylko, ale na każdy sposób trzeba przypuścić, że takich wypadków jest więcej, przechodzę jeszcze do taryf kolejowych.

Jest znany dziś i w teorii i w praktyce ścisły stosunek, jaki zachodzi pomiędzy cłami, a taryfami kolejowymi. Wiadomo, że te ostatnie t. j. taryfy równoważyły

mogą pierwsze t. j. cła, mogą niszczyć ochronę cłową lub ją zastępować. Otóż na Węgrzech taryfy kolejowe stanowią w braku ceł w obec Austrii z jednej strony ochronę z drugiej ułatwienie, premię dla wywozu do Austrii, służą więc i jednemu i drugiemu celowi. W tym celu nietylko wszelkie ogłaszane ulgi są tam łatwiejsze do uzyskania, bo stosunek z zarządkiem kolejowym jest więcej stosunkiem kupieckim niż biurokratycznym, jak u nas, ale nadto udzielają Węgrzy premie dla wywozu, czy to wprost, czy to, co częściej bywa, w drodze taryfowania artykułów wedle korzystniejszej klasy. Dzieje się to w ten sposób, że przenosi się artykuł do klasy niższej, nie stale, ale dla poszczególnych wypadków. Nadto trafia się opuszczanie należytości manipulacyjnej. Tego co zarząd kolejowy konceduje nie ma wyrażonego w taryfach, ale że tak się dzieje istotnie, to miałem sposobność się przekonać między innymi w ten sposób, że kiedy przed dwoma laty była ankieta młynarska w Wiedniu na zgromadzeniu interesentów rolniczych i młynarskich z Galicyi, na którym byłem obecny, przyznał zastępca kolei państwowych prawdziwość twierdzeń, które w tym kierunku były tam postawione. I w tym roku miałem sposobność z ust urzędowych, którym zupełną dać muszę wiarę, usłyszeć potwierdzenie tego faktu jako faktu niewątpliwego.

Do tych ogólnych uwag pozwolę sobie dodać parę przykładów. Co do zboża i mąki koleje węgierskie udzielają wedle taryfy wyjątkowej III już przy przysyłkach o 5.000 kilogramach opustu 10% od zwykłej ceny przewozu. Opust ten i w Austrii bywa udzielany, ale tylko przy wywozie do młynów, podczas gdy w Węgrzech udzielany jest bez tego ograniczenia. W Węgrzech opust odciąga się z góry od ceny frachtu, u nas zaś opust ten otrzymuje się w drodze zwrotu. Prócz tego udzielają koleje cichej refakcyi przy wywozie i opuszczają należytość manipulacyjną, która wynosi 3 do 4 zł. od wagonu.

Żelazo wewnątrz Węgier taryfowane jest wedle klasy B. a przy wywozie zagranicę jest taryfowane wedle klasy C. Klasa B. przy 450 klm. kosztuje 93 zł. a klasa C. 73 zł. W Austrii zaś odbywa się taryfowanie czy to w ruchu wewnętrznym czy przy wywozie wedle klasy B.

Spirytus należy do klasy B, ale przy eksporcie z Węgier taryfowany bywa wedle specjalnej taryfy I., przy czem trzeba się wykazać certyfikatem na pochodzenie węgierskie towaru. Spirytus galicyjski bywa przewożony wedle klasy A. — rzecz

ważna ze względu na to, że spirytus ten był dawniej eksportowany do północno wschodnich Węgier. Klasa A. za 450 klm. wynosi 134 zł., a specjalna taryfa I. przy tej samej odległości wynosi 102 zł. co stanowi różnicę 32 zł., z czego na hektoliter przypada 50—52 centów. Wskutek tego rzecz naturalna eksport spirytusu do Węgier ustać musiał.

Przy wywozie koniczyny dają koleje węgierskie 20% opustu i wskutek tego wywóz może przybierać znaczne rozmiary.

Bydło rogate lwowska załoga pobiera, jak wiadomo z Węgier. — Było to przedmiotem dyskusyi w publicystyce, i nie chcę w to wchodzić o ile była w tem wina rzeźników lwowskich — mojem zdaniem nie są i oni bez winy — ale koleje węgierskie ułatwiają ten dowóz w ten sposób, że od 1 m.² za 300 klm. pobierają 2 zł. 31 centów, podczas gdy wedle austriackich taryf należytość ta wynosi 2 zł. 46 cent.

Oprócz tych przykładów specjalnych, pozwolę sobie jeszcze jedną zrobić uwagę, odnoszącą się do kolei. — Jeśli ceny przewozu kolei austriackich będą wyższe od węgierskich, czy to w skutek wyższych taryf, czy w skutek opustów i premii, jeśli ten stan rzeczy trwałby dalej tak, jak trwa dzisiaj od szeregu lat i to w stopniu coraz wyższym, to konkurencya z produktami węgierskimi przy najkorzystniejszych warunkach staje się niemożliwą. W ten sposób nie ma i nie może być mowy o równości krajów połączonych wspólnym obszarem cłowym. Na pozór jest zniesiona linia cłowa między dwoma państwami, ale ta linia w istocie rzeczy jeszcze w dosadniejszy sposób bywa przywracaną. Trzeba więc koniecznie, ażeby rząd austriacki wziął pod uwagę stanowisko, jakie pod względem polityki kolejowej ma zająć na przyszłość. Obecny stosunek nie zgodny z potrzebami tej połowy monarchii trzeba wprowadzić na inne tory, potrzeba dążyć do tego, ażeby ta nierówność wynikająca z tego określonego stanu rzeczy, a która w przyszłości podkopać może zupełnie naszą produkcję, uchylona została, czy to przez stworzenie wspólnego systemu taryf, czy też przez postawienie taryf austriackich na tym stopniu, jak taryfy węgierskie wraz ze wszelkimi ulgami. Nie moja rzeczą w to wchodzić, sądzą jednak, że obranie jakiejś drogi, zajęcie stanowiska, któreby na przyszłość było dyrektywą, jest rzeczą konieczną, i sądzą, że po temu nie ma pory bardziej stosownej, jak chwila, kiedy się zbliża odnowienie traktatu cłowo handlowego z Węgrami.

Na tem kończę i proszę, ażeby mój wniosek został odesłany do komisji gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski. Głosy: bardzo dobrze.*)

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego przedmiotu do komisji gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Gorayski. Proszę o głos.

Marszałek. Udzielę głosu po wyczerpaniu porządku dziennego, bo teraz inny punkt następuje.

Przystępujemy do punktu 7. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12. ustawy kraj. z 15. sierpnia 1866 Nr. 28. Dz. ust. kraj. „o konkurencji kościelnej“. (Al. 92).

Sprawozdawca poseł Wiktor ma głos. Sprawozdawca p. Wiktor (zaczyna czytać z al. 92):

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie od czytania.

P. Kramarczyk. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma P. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Ponieważ z przemówienia p. komisarza rządowego dowiedziałem się dzisiaj, że sprawa o konkurencji kościelnej w najbliższym czasie stanie na porządku dziennym, i ponieważ chciałbym aby nie dwie, ale jedna dyskusja była przeprowadzoną, wnoszę, ażeby ten punkt z dzisiejszego porządku dziennego usunąć.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Taja sprawa czy kwestya §. 12. maje buty w połączeniu traktowana, buła predmetom dyskusji komisji administracyjnoj. My tuju sprawu rozważaly i przyjszłyśmo do pereświdenia, szczo łuczity ne potreba. Odna sprawa dotyczy' filialnych cerkwy a druha pidwyższenia płacy djakam i służbi cerkownoj. Pozajak taja sprawa filialnych cerkwy je duże ważna i pozajak z poriadku dnewnoho spadała czerez lit kilka i na pośli dnoy sesyi ne mohła przyty na poriadok obrad, pozajak dumaju, szczo prawytelstwo bude mohło w tim robyty trudnocy i szczo my budemo musily protyw tomu wystupowaty, dumaju, szczo połączenie tych dwoch spraw, kotri łucznosty żadnoj ne majut', może tilko sprawi poszkodyty. Taki stanowyszczce zaniała komisya administracyjna pry dyskusy nad §. 12. i przyjszła do pereświdenia, szczo ne należyt'

tych dwoch spraw łuczity i ja dla toho sprotywłaju sia wneseniu p. Kramarczyka i proszu, szczo by tii dwi sprawy byly widrubno traktowani.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś prosi o głos

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz Rządowy Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś. Wysoka Izbo!

Muszę wyjaśnić, że projekt rządowy, o którym miałem zaszczyt wyjaśnić objęty jest zmianą §. 12. o konkurencji kościelnej i w tym samym kierunku jak podaje Wydział krajowy i jak podaje komisya administracyjna. Jednakowoż §. ten będzie wymagał dalszych zmian ze względu na zmianę stosunku do kościoła macierzystego. Otóż zdaje mi się, że niestosownem byłoby uchwalenie tego §. teraz w tem brzmieniu, jak podaje komisya administracyjna, albo w innem, bo zmiany inne będą konieczne, dlatego proszę, żeby ten przedmiot z porządku dziennego na razie usunąć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Udzielam głosu p. Sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Wiktor. Wysoka Izbo!

Jest to kwestyą czysto formalną i komisya administracyjna nie była przygotowaną na oświadczenie komisarza rządowego.

Mogę powiedzieć, że na początku obrad nasuwało się pytanie, czy nie poczekać na przedłożenie rządowe, o którym było wiadomo, że przyjdzie, jednakowoż do tego czasu nie było wniesione; wreszcie może względ na zachęcenie p. Marszałka krajowego, żeby sprawy mniejsze przyszły najpierw na porządek dzienny i były załatwione, i przychodzi ze sprawozdaniem, od Wysokiej Izby zaś zależy, czy ma być załatwione czy nie. Wobec oświadczenia, że §. 12. w brzmieniu przedłożenia rządowego ma brzmieć tak, jak we wniosku komisji zdaje mi się, że może komisya odpowiedzieć, że nie przykłada do tego wagi, żeby to było dziś osobno uchwalone.

Marszałek. Poseł Kramarczyk uczynił wniosek, żeby tę sprawę usunąć z porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść? (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego

Kreców o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego. (Al. 93.)

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 93).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty; proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

„Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycją gmin i obszarów dworskich Krecowa, Kuźminy i innych o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej między Tyrawą włoską a Wujkiem.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Nadworniu w sprawie przyznania subwencji krajowej w wysokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwórna-Łanczyn i Delatyn-Łuczki. (Al. 94.)

Sprawozdawca p. Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 94.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję Wydziału powiatowego w Nadworniu o przyznanie 70% zasiłku na budowę dróg gminnych Niezawizów-Winograd, Delatyn-Łuczki i Nadwórna-Łanczyn odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 i dodatkowej instrukcji z dnia 20. lipca 1890 r.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. (Al. 95.)

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 95.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. stycznia do końca października 1895. przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji urzędu parafialnego obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie od c. k. Namiestnictwa, aby utworzyło i udotowało osobną stację parafialną obrządku łacińskiego w Dołhej wojniłowskiej.

Wysoki Sejmie!

W Dołhej wojniłowskiej, powiatu kałuskiego, zakupili osadnicy mazurscy i rozparcelowali obszar dworski i w ten sposób powstała osada licząca wedle „status animarum“ 335 dusz obrządku łacińskiego.

Ze składek publicznych i z ofiarności osadników wybudowano w Dołhej w roku 1893 kościół, zaś w roku 1894 plebanie, a osadnicy, aby uzyskać osobnego duszpastera, ofiarowali na dotację tegoż oprócz ogrodu około plebanii: dwa morgi gruntu ornego, 11 morgów korcunku i 11 morgów lasu.

Ponieważ dotacya ta, nie wystarcza na utrzymanie osobnego proboszcza a cho-

ciażby tylko expozyta, a osada Dołha wojniłowska nie jest w stanie więcej na ten celłożyć, gdyż nie spłaciła jeszcze długu na zakupionym obszarze ciężącego, przeto urząd parafialny obrz. łać. w Wojniłowie, odniósł się w roku 1895 do c. k. Namiestnictwa z prośbą, aby z miejscowości: Dołha, Niegawce, Perekosy, Protesy, Stańkowa, Kulinka i Zbora utworzyć osobną parafię i udotować takową z funduszu relig.

Namiestnictwo zwróciło tę prośbę indorsatem z 29-go czerwca 1895 l. 51.350 z oznajmieniem, że sprawa utworzenia osobnej parafii dopiero wtedy mogłaby być wziętą pod rozwagę, jeżeliby zabezpieczono wprzód, przynajmniej w znaczniejszej części dotację przyszłego plebana i spowodowano osobę, któraby zechciała objąć patronat co do tego probostwa.

Urząd parafialny obrz. łać. w Wojniłowie uprasza obecnie w swej petycyi, aby Wysoki Sejm wpłynął na c. k. Namiestnictwo: ażeby z pominięciem przeskód w powołanym indorsacie przytoczonych, zbadało potrzebę utworzenia osobnej stacyi parafialnej w Dołhej, ażeby takową utworzyło i udotowało, a motywuje swą petycyę tem, że miejscowe stosunki utrudniają wyszukanie osoby, któraby zechciała objąć czynny i bierny patronat, że ofiarność osadników w Dołhej została już wyczerpaną i że zachodzi istotna potrzeba utworzenia stacyi parafialnej, gdyż oddalenie miejscowości do nowej parafii włączyć się mających od parafii terażniejszej w Wojniłowie wynosi od 10 do 15 kilom. a wskutek tego mieszkańcy obrządu łać. rozrzucony w tych miejscowościach, pozbawieni są pociech religijnych i narażeni na zmianę obrządu.

Komisya petycyjna uznając te motywy petycyi i wychodząc z tego założenia: że osadnicy Dołhy wobec już okazanej ofiarności zasługują na ułatwienie w kreowaniu osobnej stacyi parafialnej a względnie expozytury, że pozostawieni sami sobie nie zdołaliby rychło zadość uczynić wymaganiom wyrażonym w indorsacie c. k. Namiestnictwa,

że wskutek tego mieszkańcy Dołhej i w miejscowościach do niej przyłączyć się mających w liczbie około 700 dusz długo jeszcze narażeni by być musieli na brak pociech religijnych a chociażby tylko na znaczne z powodu oddalenia od Wojniłowa utrudnienie w tym kierunku, co ujemny wpływ na moralność tych mieszkańców musiałoby wywrzeć — wreszcie, że te wszystkie trudności tylko przez komisyjne zbadanie dałyby się usunąć i że tylko w ten sposób oznaczenie wartości dochodu

z gruntów przez mieszkańców Dołhej dla probostwa ofiarowanych dałoby się uskutecznić — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie od c. k. Namiestnictwa, aby utworzyło i udotowało z funduszu religijnego osobną stacyę parafialną obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do zbadania i do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi ks. Łukasza Bobrowicza, gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzce z prawem do emerytury.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca poseł Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycyi ks. Łukasza Bobrowicza, gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzce z prawem do emerytury.

Wysoki Sejmie!

W 1886 r. Wydział krajowy nadał ks. Łukaszowi Bobrowiczowi posadę gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Do funkcji kapelana przywiązaną jest płaca w wysokości 600 zł. oraz dodatek na mieszkanie w kwocie 200 zł. rocznie. Petent, ks. Łukasz Bobrowicz, domaga się podwyższenia płacy, dodatku na mieszkanie, oraz systemizowanie na zajmowanej posadzce z prawem do emerytury. Żądanie swoje popiera ks. Bobrowicz tem, że pierwotnie funkcję kapelana pełnił proboszcz parafii św. Piotra i Pawła a konsystorz metropolitalny odłączył tę posadę od probostwa i utworzył samoistną parafię.

Na tej świeżo kreowanej przy szpitalu parafii, wedle twierdzenia powołanego w petycyi, ks. Łukasz Bobrowicz, jako proboszcz kanonicznie został instytuowany. Komisya rozbierając treść prośby, nie mogła przystąpić do merytorycznego załatwienia petycyi dla braku jakiegokolwiek dowodów urzędowych. Załatwienie petycyi poprzedzić muszą wszechstronne badania, a mianowicie czy, kiedy i kto czynił starania o utworzenie probostwa przy szpitalu powszechnym we Lwowie, odkąd samo-

istne probostwo powstało i na jakich warunkach, a dopiero na podstawie wyniku badań i sprawozdania Wydziału krajowego, komisya będzie w możności przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek pozytywny.

Z naprowadzonych powyżej powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ks. Łukasza Bobrowicza gr. kat kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie L. s. 250. o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem zdania sprawy Sejmowi jeszcze w bieżącej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Sprawozdawca p. Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Brodach w petycyi do L. s. 209. udowadnia ważność i potrzebę utworzenia przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem.

Zważywszy, że utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy Zabłotcami a Ożydowem mieć będzie doniosłe znaczenie ekonomiczne dla okolicznych miejscowości jak Ciszki, Kenty, Łabacz a niewątpliwie w wyższej mierze dla miasteczka Sokółki, które prowadzi rozgałęziony handel bydłem, nierogacizną i produktami rolnemi;

przeto komisya petycyjna załatwiając równocześnie petycyę do L. s. 533. miasta Brodów — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej w Brodach L. s. 209. o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacyami Zabłotce a Ożydowem odstępuje Sejm c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya emigracyjna się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym p. Dra Pilata, zastępcą przewodniczącego p. Pinińskiego, sekretarzem p. Merunowicza.

Posłowi Szczepanowskiemu udzieliłem na prośbę telegraficzną, dwudniowego urlopu. P. Czajkowski prosi o przedłużenie urlopu do 18. stycznia z powodu obłożnej słabości. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 28. stycznia 1895 roku zapowiedział p. komisarz rządowy, iż c. k. Rząd przygotowuje projekta ustaw krajowych, uzupełniających ustawy państwowe z 7. czerwca 1883 o komasacyi gruntów w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z r. 1887 i że odnośne projekta po przeprowadzeniu przedwstępnych prac będą Wysokiemu Sejmowi przedłożone.

Gdy ankieta w tej sprawie odbyła się jeszcze w r. 1891, i gdy mimo powyższego oświadczenia p. komisarza rządowego odnośne przedłożenia rządowe dotychczas do Wysokiego Sejmu nie wpłynęły, pozwalają sobie podpisani ze względu na ważność sprawy zapytać, kiedy c. k. Rząd zamierza przedłożyć projekta ustaw krajowych, uzupełniających ustawy państwowe z r. 1887 o komasacyi gruntów.

Lwów 14. stycznia 1896.

F. Paszkowski.

W. Koziebrodzki, Krzysztofowicz, Czecz, Górski, Z. Obertyński, Jordan, Wodzicki, St. Tarnowski, W. Scipio, Stan. Jędrzejowicz, Czarkowski-Golejewski, Wiktor, Fr. Jędrzejowicz, Rapaport, Kozłowski, F. Vivien, Schnell.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Komisji gospodarstwa krajowego przydzielono petycyę powiatowego kółka rolniczego w Myślenicach do załatwienia. Tymczasem komisya przekonawszy się, że treść prósy petentów odnosi się do spraw pieniężnych, uznała, że sprawa ta należy do komisji budżetowej i przeto uprasza komisya gospodarstwa krajowego, aby tę petycyę przydzielono komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Gorayskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. przed południem

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Porządek dzienny

8. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we środę dnia 15. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Rotertera w sprawie reformy szkół średnich.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich:

a) okręgu wyborczego Czortkowskiego;

b) " " Śniatyńskiego;

c) " " Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł **Chamiec**.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu krajowego za rok 1894.

Sprawozdawca poseł **Goldman**.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie administracji funduszków na budowę koszar i szpitali dla wojska.

Sprawozdawca poseł **Dworski**.

5. Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o Banku krajowym i podwyższeniu gwarancyi kraju za lokowane w tym Banku wkładki oszczędnościowe.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz**.

6. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła **Merunowicza** w przedmiocie działalności ekonomicznej Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł **Merunowicz**.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w **Tarnowie**.

Sprawozdawca poseł **Franciszek Jędrzejowicz**.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł **Gorayski**.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w **Tłumaczu** o spowodowaniu zmiany przepisu §. 11 reskr. Ministerstwa Skarbu z 3. maja 1850 L. 181. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł **Karatnicki**.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz. 1. z południa*).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

8. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 15. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Spis petycji.

Głos p. Pohoreckiego na poparcie petycji w sprawie utworzenia internatu dla kandydatów nauczycielskich w Tarnopolu.

Głos p. Andrzeja hr. Potockiego w sprawie nstanowienia sądu powiatowego w Alwerni.

Pierwsze czytanie wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich.

Sprawozdanie i nchwalenie wniosków komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu krajowego za rok 1894.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego czortkowskiego.

Głosy pp. Okuniewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy p. Chamca.

Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie o wyborze z okręgu śniatyńskiego.

Głosy pp. Nowakowskiego i sprawozdawcy p. Chamca.

Uznanie ważności wyboru ks. Hamoraka.

Sprawozdanie o wyborze z okręgu złoczowskiego.

Głosy pp. Ostapczuka, komisarza rządowego, Karola hr. Dzieduszyckiego, Okuniewskiego i sprawozdawcy p. Chamca.

Uznanie ważności wyboru p. Jaworskiego.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie administracji funduszków na budowę koszar i szpitali dla wojska.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o Banku krajowym i podwyższeniu gwarancji kraju za lokowane w tym Banku wkładki oszczędnościowe.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Tłumaczu o spowodowaniu zmiany przepisu §. 11. reskr. Ministerstwa Skarbu z 3. maja 1850 l. 181. Dz u. p.

Interpelacya p. Styły w sprawie budowy drogi z Kęt do Wadowic.

Zawiadomienie o projekcie rządowym do zmiany ustawy o konkurencji kościelnej

Wniosek p. Tytusa Zajączkowskiego o zmniejszenie czesnego, tudzież zaniechanie częstej zmiany książek i przymusu mundurowego w szkołach średnich.

Wniosek p. Ostapczuka do zmiany §. 30. sejmowej ordynacji wyborczej.

Porządek dzienny 9. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30 rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko. c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów 124.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół szóstego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół siódmego posiedzenia jest wyłożony w biurze marszałkowskiej do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 15. stycznia 1896.

329. L. s. 597. Wydział powiatowy w Przemysłu, imieniem gmin Cisowa, Brylińce, Rokszyce, Olszany i Krasice, przez p. Dworskiego, o uregulowanie potoku, przepływającego przez terytorium tych gmin — do komisji gospodarstwa krajowego.
330. L. s. 598. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Kramarczyka, o regulację rzeki Raby i odpowiednią subwencję na ten cel — do komisji gospodarstwa krajowego.
331. L. s. 599. Gmina m. Żółkwi, przez p. Starzyńskiego, o utworzenie c. k. sądu obwodowego w Żółkwi — do komisji prawniczej.
332. L. s. 600. Gmina Grochowa, przez p. Czartoryskiego, o niżenie datku opłacanego na nauczyciela — do komisji budżetowej.
333. L. s. 601. Gmina i obszar dworski Temerowce, przez p. Wojciecha Dzie duszyckiego, o regulację rzeki Łomnicy — do komisji gospodarstwa krajowego.
334. L. s. 602. Gmina Targanice, przez p. Kramarczyka, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
335. L. s. 603. Gmina Dzikowiec, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o zaniechanie ustanowienia akuszerki w Dzikowcu — do komisji sanitarnej.
336. L. s. 604. Gmina Kozodrza, przez p. Michałowskiego, o niżenie prestacji szkolnej — do komisji budżetowej.
337. L. s. 605. Gmina Borki nizieńskie, przez p. Krempe, o zniesienie dobrowolnego zobowiązania uiszczanego na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.
338. L. s. 606. Gmina Opaka, przez p. Ochrymowicza, o zwolnienie od prestacji szkolnej — do komisji budżetowej.
339. L. s. 607. Gminy: Roźniaty, Kliszów, Wola zdakowska, Ostrówek, Młodochów, Borki nizieńskie, Brzyście i Gawłuszowice, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
340. L. s. 608. Gmina Mokra strona, przez p. Żardeckiego, o przeniesienie myta drogowego, znajdującego się przy drodze krajowej Przeworsk-Kańczuga — do komisji drogowej.
341. L. s. 609. Gmina Leśnica, przez p. Czeczka, o zapomogę na spłacenie należności gminy m. Budapesztu z tytułu kosztów żywienia Katarzyny Ciszek — do komisji budżetowej.
342. L. s. 610. Gmina Brzegi, przez tegoż p., o zapomogę na spłacenie należności gminy m. Budapesztu z tytułu kosztów żywienia i utrzymania Teresy Stokłosa — do komisji budżetowej.
343. L. s. 611. Gmina Stadło i Wyglanowice, przez p. Potoczka, o regulację rzeki Dunajca — do komisji gospodarstwa krajowego.
344. L. s. 612. Mieszkańcy gminy Piekary, przez p. Wójcika, przeciw założeniu gmin zbiorowych, a za przyłączeniem obszarów dworskich do gmin — do komisji gminnej.
345. L. s. 613. Mieszkańcy gm. Dąbrowy, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji gminnej.
346. L. s. 614. Mieszkańcy gminy Brzegi, przez p. Czeczka, o odszkodowanie za grunta z powodu obwałowania prawego brzegu Wisły i dopływów od Podgórze do Niepołomic — do komisji gospodarstwa krajowego.
347. L. s. 615. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencję na wydawnictwo podręczników do nauki gimnastyki — do komisji budżetowej.
348. L. s. 616. Ruskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
349. L. s. 617. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Przemysłu, przez p. Dworskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
350. L. s. 618. Takież Towarzystwo w Jarosławiu, przez p. Jahla, o zasiłek

- na budowę własnej sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
351. L. s. 619. Takież Towarzystwo w Podgórzu, przez p. Czezcza, o zapomogę na pokrycie długów zaciągniętych na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.
352. L. s. 620. Rada szkolna miejscowa w Żeleźnikowy, przez p. Romera, o zapomogę na wystawienie drugiej sali naukowej — do komisji budżetowej.
353. L. s. 621. Stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda“ w Tarnowie, przez p. Vayhingera, o zasiłek — do komisji budżetowej.
354. L. s. 622. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ we Lwowie, przez p. Goldmanna, o stały zasiłek — do komisji budżetowej.
355. L. s. 623. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przez p. Czezcza, o subwencję na założenie stacji doświadczalnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
356. L. s. 624. Toż samo, przez tegoż p. o subwencję na koszta wydawnictwa „Tygodnika rolniczego“ — do komisji budżetowej.
357. L. s. 625. Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o bezprocentową pożyczkę na subwencyonowanie kas pożyczkowych w kraju — do komisji budżetowej.
358. L. s. 626. Przełożony konwentu OO. Bernardynów w Leżajsku, przez p. Szeptyckiego, o subwencję na restaurację kościoła na Piaskach pod Leżajskiem — do komisji budżetowej.
359. L. s. 627. Towarzystwo dam dobroczynności w Śniatynie, przez p. Stanisława Dzieduszyckiego, o subwencję dla ochronki Sióstr Felicjanek — do komisji budżetowej.
360. L. s. 628. Towarzystwo św. Józefa z Arymatei, we Lwowie, przez Wydział krajowy, o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
361. L. s. 629. „Narodna Torhowla“, Stowarzyszenie zarejestrowane we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencję, dla dwóch wędrownych nauczycieli kupiectwa — do komisji budżetowej.
362. L. s. 630. Członkowie komitetu cerkiewnego w Jazowie starym, przez p. Szeptyckiego, o subwencję na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
363. L. s. 631. Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu, przez p. Barwińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
364. L. s. 632. Komitet Internatu św. Jozafata dla uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, przez p. Klemensa Dzieduszyckiego, o podwyższenie stypendyów lub o subwencję — do komisji budżetowej.
365. L. s. 633. Wydział Towarzystwa pomocy naukowej w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
366. L. s. 634. Wydawnictwo „Przewodnika higienicznego“ w Krakowie, przez p. Rottera, o subwencję — do komisji budżetowej.
367. L. s. 635. Towarzystwo Historyczne we Lwowie, przez członka s. Balzera, o subwencję na cele wydawnictw naukowych — do komisji budżetowej.
368. L. s. 636. Wydział Towarzystwa filologicznego we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o zasiłek na wydawnictwo czasopisma filologicznego „Eos“ — do komisji budżetowej.
369. L. s. 637. Dr. Teofil Ciesielski, redaktor „Bartnika postępowego“ we Lwowie, przez p. Goldmanna, o stały zasiłek na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
370. L. s. 638. Kazimierz Pańkowski i Dr. Roman Wawnikiewicz, profesorowie szkoły rolniczej w Dublanach, przez p. Stadnickiego, o podwyższenie płac i przyznanie pięcioleci — do komisji budżetowej.
371. L. s. 639. Marcin Frydel, nauczyciel przy szkole św. Maryi Magdaleny we Lwowie, przez p. Wachnianina, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
372. L. s. 640. Grzegorz Augustyn, nauczyciel w Rozenburgu, przez p. d'Abancourta, jak wyżej — do komisji szkolnej.
373. L. s. 641. Floryan Gardziel, nauczyciel w Sieniawie, przez p. Czartoryskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji budżetowej.

374. L. s. 642. Stanisław Kochaj, nauczyciel w Targanicach, przez p. Kramarczyka, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
375. L. s. 643. Wojciech Piotrowski, nauczyciel w Żydaczowie; przez p. d'Abancourta, o zapomogę — do komisji budżetowej.
376. L. s. 644. Aniela Schrottmanówna, nauczycielka w Woli Drwińskiej, przez p. Hoszarda, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
377. L. s. 645. Jan Zasadni, emerytowany nauczyciel w Prądniku, przez p. J.E. Fr. Smolkę, o podwyższenie płacy emerytalnej — do komisji budżetowej.
378. L. s. 646. Henryk Ludwik, dwojga im. Lercel, b. nauczyciel w Ujsołach, przez p. Szweda, o przyznanie płacy emerytalnej — do komisji szkolnej.
379. L. s. 647. Seweryn Gudzio, emerytowany nauczyciel w Przemyśle, przez p. Dworskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
380. L. s. 648. Ambroży Wróblewski, były nauczyciel, zamieszkały w Mikuszowicach, przez p. Hoszarda, o jednorazowe wsparcie — do komisji budżetowej.
381. L. s. 649. Marya Zielińska, wdowa po nauczycielu w Sokalu, przez p. Wachnianina, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
382. L. s. 650. Paulina Kosonacka, wdowa po nauczycielu w Lubeli, przez p. Sawczaka, o dożywotnie wsparcie — do komisji budżetowej.
383. L. s. 651. Cyryla Płoszczak, sierota po nauczycielu w Mikołajowie, przez p. d'Abancourta, o stałe wsparcie — do komisji budżetowej.
384. L. s. 652. Teodor Barkow, konduktor dróg krajowych w Tyśmienicy, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę na kształcenie córki Emilii w muzyce — do komisji budżetowej.
385. L. s. 653. Sylwery Stroiński, b. aptekarz przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
386. L. s. 654. Julia Zielińska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego zamieszkała w Bochni, przez p. Romera, o zaopatrzenie córki Maryi — do komisji budżetowej.
387. L. s. 655. Tobiasz Goldenberg i Kalman Drommelschlager, dzierżawcy opłat konsumcyjnych w Komarnie, przez p. Jaklińskiego, o przyznanie ulg przy dzierżawie opłat konsumcyjnych — do komisji petycyjnej.
388. L. s. 656. Leona vel Laura Rosenbaum w Krakowie, przez p. Rottera, o jednorazowy zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
389. L. s. 657. Tadeusz Rychter, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Wojciecha Dzierżyszyckiego, o stypendyum lub zapomogę — do komisji budżetowej.
390. L. s. 658. Wanda z Kapiszewskich Czajkowska w Nowej wsi, przez p. Czecha, o stypendyum dla córki na kształcenie w malarstwie — do komisji budżetowej.
391. L. s. 659. Kazimierz Homiński, właściciel pracowni przyrządów gimnastycznych w Krakowie, przez p. Jordana, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
392. L. s. 660. Stanisław Reguła, rolnik w Kupnie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o wsparcie — do komisji budżetowej.
393. L. s. 661. Benedykt Graboś z Psar, przez p. Potockiego Andrzeja, o wsparcie z powodu ubóstwa — do komisji budżetowej.
394. L. s. 664. Gmina Peczeniżyn, przez p. Okuniewskiego, o zwrot 37 zł. 84 ct. wypłaconych szpitalowi powszechnemu w Gracu za dostarczone dzieciom Dawida Auerhana środki leczenia — do komisji budżetowej.
395. L. s. 665. Gmina Korczyn, przez p. Gorayskiego, o utworzenie nowego c. k. Sądu z siedzibą w Korczyni — do komisji prawniczej.
396. L. s. 666. Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Złoczowie, przez p. Jaworskiego, o subwencję na zakupno przyrządów gimnastycznych i budowę sali — do komisji budżetowej.
397. L. s. 667. Grono nauczycieli i nauczycielek w Krośnie, przez p. Gorayskiego, o zaliczenie miasta Krosna do rzędu miast, stanowiących ognisko

- przemysłu górniczego — do komisji szkolnej.
398. L. s. 668. Marya Skibska, wdowa po dyetaryuszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla, o stałe zaopatrzenie w drodze łaski — do komisji budżetowej.
399. L. s. 669. Abraham Leib Gugig w Pecenizynie, przez p. Okuniewskiego, o spowodowanie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego do oddania mu domu sprzedanego na licytacji — do komisji petycyjnej.
400. L. s. 673. Zwierzchność gminy miasta Bukowska, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę komunalną z Banku krajowego — do komisji petycyjnej.
401. L. s. 674. Gmina Sokółów przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o odpisanie zaległej prestacji drogowej — do komisji drogowej.
402. L. s. 675. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o subwencyę na wydawnictwo — do komisji budżetowej.
403. L. s. 676. Towarzystwo gorzelników polskich we Lwowie, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na wydawnictwo pisma „Gorzelnik“ — do komisji budżetowej.
404. L. s. 677. Nauczyciele w Podgórzu, przez p. Niezabitowskiego, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
405. L. s. 678. Edmund Banicki, nauczyciel w Woli rusinowskiej, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
406. L. s. 680. Wydział ruskiego Towarzystwa „Akademiczne Bractwo“ we Lwowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
407. L. s. 682. Gmina Alwernia, przez p. A. Potockiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Alwernii — do komisji prawniczej.
- Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Andrzej hr. Potocki. Ponieważ go w tej chwili nie ma w sali, udzielię mu głosu później. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. Urbański (czyta):**
408. L. s. 691. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. J. Puzyne, o uzna-
- nie szpitala w Lubaczowie za szpital powszechny i publiczny — do komisji sanitarnej.
409. L. s. 693. Wydział powiatowy w Tlumaczu, przez p. Zajączkowskiego, w sprawie rewizyi stemplowej przez c. k. Straż skarbową w księgach uchwał Rad gminnych — do komisji petycyjnej
410. L. s. 694. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o uznanie drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za krajową — do komisji drogowej.
411. L. s. 695. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Średniawskiego, o uzupełnienie instrukcyi dla weterynarzy powiatowych w sprawie leczenia chorób bydłych — do komisji gospodarstwa krajowego.
412. L. s. 696. Rada król. stoł. miasta Krakowa, przez p. Jordana, o pomnożenie liczby posłów z miasta Krakowa — do komisji administracyjnej.
413. L. s. 697. Gmina Grabownica, przez p. J. Puzyne, o uwolnienie od opłaty myta względnie przesunięcie zapory mytniczej — do komisji drogowej.
414. L. s. 698. Gmina Grabówka, przez tegoż posła, o niżenie nadobowiązkowej prestacji szkolnej — do komisji budżetowej.
415. L. s. 699. Gmina Zbora, przez p. Karatnickiego, o pobór surowicy ze źródeł solnych w Turzy wielkiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
416. L. s. 700. Gmina Żukotyń, przez p. Osuchowskiego, o zapomogę dla mieszkańców z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
417. L. s. 701. Gmina Gwoździec i Cisowlas, przez p. Kostheima, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
418. L. s. 702. Włościanie gminy Kanna, przez p. Bojka, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
419. L. s. 703. Włościanie gminy Wołczy dolnej, przez p. Wójcika, z zażaleniem przeciw Franciszkowi Zalańskiemu, dyrektorowi Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach — do komisji petycyjnej.
420. L. s. 704. Gminy i właściciele obszarów dworskich z południowo-wscho-

- dniej części powiatu kołomyjskiego, przez p. Krzysztofowicza, o subwencyę na budowę mostu na Prucie — do komisji drogowej.
421. L. s. 705. Mieszkańcy gminy Towarni, przez p. Wójcika, z zażaleniem przeciw Towarzystwu zaliczkowemu i ochrony ziemskiej własności w Wadowicach — do komisji petycyjnej.
422. L. s. 706. Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o spowodowanie Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków — do komisji podatkowej.
423. L. s. 707. To samo, przez tegoż posła, o uwolnienie Towarzystwa, od opłacania dodatków krajowych do podatków — do komisji podatkowej.
424. L. s. 708. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Wadowicach, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
425. L. s. 709. Stowarzyszenie kat. młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
426. L. s. 710. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
427. L. s. 711. Towarzystwo śpiewackie „Bojan“ we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
428. L. s. 712. Towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
429. L. s. 713. Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Sokołowie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
430. L. s. 714. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, przez p. członka Sejmu J.E. Isakowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
431. L. s. 715. Oddział Czarnohorski Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi, przez p. Krzysztofowicza, o jednorazową subwencyę — do komisji budżetowej.
432. L. s. 716. Marya Salomea, Felicjanka, przełożona ochronki dla małych dzieci we Lwowie, przez członka Sejmu J.E. Isakowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
433. L. s. 717. Zarząd ewangelickiej filialnej szkoły w Steinau, przez p. Kostheima, o roczną subwencyę na utrzymanie szkoły — do komisji budżetowej.
434. L. s. 718. Wydział Towarzystwa „Szkilna pomicz“ we Lwowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
435. L. s. 719. Nauczyciele w Łobzowie, przez p. Cieleckiego, o zrównanie płac z nauczycielami szkół krakowskich — do komisji szkolnej.
436. L. s. 720. Zofia Łodzińska, nauczycielka w Korczyni, przez p. Gorayskiego, o wliczenie trzech lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
437. L. s. 721. Józef Hrankowski, nauczyciel w Lubiankach niższych, przez p. Okuniewskiego, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
438. L. s. 722. Antoni Zborowski, nauczyciel w Radoczy, przez p. Kramarczyka, o wliczenie 9 lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
439. L. s. 723. Tenże, przez tegoż posła, o zasiłek pieniężny z powodu choroby — do komisji budżetowej.
440. L. s. 724. Erazm Ziółowski, były nauczyciel w Tarnowie, przez p. Okuniewskiego, o podwyższenie emerytury lub jednorazowe wsparcie — do komisji budżetowej.
441. L. s. 725. Klemens Gabryel, emerytowany nauczyciel w Glinianach, przez tegoż posła, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
442. L. s. 726. Henryk Kochaniewicz, emerytowany nauczyciel w Pacykowie, przez tegoż posła, o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do komisji budżetowej.
443. L. s. 727. Karol Jabłoński, były nauczyciel w Rosochowcu, przez p. Szeliskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
444. L. s. 728. Agata Mazurek, wdowa po nauczycielu w Maszkowie, przez p. Wachnianina, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
445. L. s. 729. Emilia Balicka, wdowa po nauczycielu w Chmielówce, przez p. Olpińskiego o zapomogę na kształcenie synów — do komisji budżetowej.

446. L. s. 730. Gerarda Michalina Łopatyńska, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie, przez p. Okuniewskiego o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
447. L. s. 731. Karolina Szeptycka, wdowa po nauczycielu w Zamarstynowie, przez p. Michalskiego o jednorazowy dar z łaski — do komisji budżetowej.
448. L. s. 732. Józefa Biczay, wdowa po nauczycielu w Radziechowie, przez p. Okuniewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
449. L. s. 733. Kamilla Gembarzewska, prywatna nauczycielka muzyki we Lwowie, przez p. Michalskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
450. L. s. 734. Julian Misiakiewicz, inżynier asystent kraj. biura meliorac. we Lwowie, przez p. Klemensiewicza o wliczenie 2 lat spędzonych na posadzie asystenta w c. k. szkole politechnicznej do służby krajowej — do komisji petycyjnej.
451. L. s. 735. Jan Pisz, inżynier adjunkt kraj. biura melioracyjnego we Lwowie, przez tegoż posła o policzenie lat służby przy Radach powiatowych i spółce wodnej rudnickiej do służby krajowej — do komisji petycyjnej.
452. L. s. 736. Marya Głowacka, wdowa po dyetaryuszu kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez posła Okuniewskiego o zasiłek — do komisji budżetowej.
453. L. s. 737. Walerya Schmidt, wdowa po rządcy szpitala powszechnego w Przemyślu, przez p. Michalskiego o dar z łaski — do komisji budżetowej.
454. L. s. 738. Marya Grobłowa w Złotej, przez p. Bernadzikowskiego o zwrot wkładki emerytalnych złożonych przez syna Władysława, byłego nauczyciela — do komisji szkolnej.
455. L. s. 739. Marya Szelińska we Lwowie, przez p. Goldmanna o subwencję na dalsze kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
456. L. s. 740. Aleksander Nosalewicz we Lwowie, przez p. Barwińskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
457. L. s. 741. Feliks Szklarski w Podzamczku pod Buczaczem, przez p. Cieleckiego o zapomogę na kształcenie się
- w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
458. L. s. 742. Michał Gadziński w Gródku, przez p. Brunickiego o zaliczkę na założenie parowego zakładu stolarskiego w Gródku — do komisji przemysłowej.
459. L. s. 743. Ananiasz Nawrocki w Wiedniu, przez p. Loewensteina o jednorazową zapomogę celem uzupełnienia studyów w zawodzie przemysłowym — do komisji przemysłowej.
460. L. s. 744. Maksymilian Kalinicz, gr. kat. proboszcz w Żukotynie, przez p. Osuchowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
461. L. s. 745. Henryk Christiani, właściciel dóbr Podgrodzie, przez p. Męcińskiego o zasiłek na naprawę robót ochronnych na Wisłocze — do komisji gospodarstwa krajowego.
462. L. s. 746. Mikołaj Rej, właściciel dóbr Chołowa i Głowaczowa, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
463. L. s. 747. Elżbieta Borkowska, właścicielka dóbr w Dołżance i Demamoryczy, przez p. Pohoreckiego o uwolnienie obszarów dworskich od opłaty myta w Zagrobeli na drodze krajowej Tarnopol Brzeżany — do komisji drogowej.
464. L. s. 748. Jan Łagodziec w Bolechowie, przez p. J. E. Smolkę o zapomogę — do komisji budżetowej.
465. L. s. 749. Franciszek Majchrowicz w Rymanowie, przez p. Słoneckiego o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do komisji przemysłowej.
466. L. s. 750. Wydział powiat. w Żywcu, przez p. Szweda o uznanie drogi gminnej od granicy Węgier do gościńca rządowego w Radziechowach za drogę krajową — do komisji drogowej.
467. L. s. 751. Komitet budowy Internatu dla kandydatów nauczycielskich w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego o subwencję na budowę — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Pohorecki. Udzielam mu głosu.

P. Pohorecki. Wysoki Sejmie!

Sprawa oświaty ludu jest jedną z najważniejszych w kraju naszym, oświaty a ja rzekłbym raczej religijnego i moralnego wychowania ludu. Sprawie tej tak

Wysoki Rząd, jak i wszystkie reprezentacje krajowe od najwyższych aż do najniższych niemniej prywatne stowarzyszenia i ludzie, którym lepsza przyszłość kraju leży na sercu, baczną poświęcają uwagę, nie szczędząc kosztów i trudów, aby tej sprawie zapewnić pomyślny rozwój co jednak nie udaje się z powodu braku nauczycieli. — W ostatnich czasach Wysoki Rząd przez pomnożenie seminarjów nauczycielskich stara się brakowi w tym kierunku t. j. brakowi nauczycieli w ogóle, a w szczególności odpowiednio ukwalifikowanych zaradzić. Trudnościom tym w ogóle, seminarja te przy swym obecnym czteroletnim kursie mogą pod względem intelektualnym przyszłych nauczycieli uczynić zadość. Mianowicie ukwalifikowanie ich pod względem dydaktycznym może być dostateczne. Czy jednak te zakłady potrafią pod względem wpojenia zasad religijności, moralności, poczucia obowiązków, porządku społecznego który dzisiaj jest zagrożony przez żywiły nieprzyjazny krajowi i dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, zadość uczynić, pozwoli sobie powątpiewać. Nie jakobym w wątpliwość podawał gorliwe i sumienne wykonywanie obowiązków przez grona nauczycielskie dotyczących seminarjów, lecz z innych powodów. Kandydaci stanu nauczycielskiego rekrutują się po największej części z warstw ludności najuboższych stanów, synów włościan, rzemieślników, biedniejszych mieszczan i t. p., którzy nie są w stanie synów swoich posyłać do szkół średnich i dać im wyższe wykształcenie. Że pomiędzy tymi warstwami nie może być mowy o należytem wychowaniu domowem, rozumie się samo przez się gdyż „nemo dat, qui non habet“, jako nie posiadają rodzice odpowiedniego wychowania, nie mogą go dać i dzieciom swoim. — Brakowi temu zapobiedz, czyli usunąć brak ten mogą tylko tak zwane internaty, w którychby młodzież kształcąca się na przyszłych nauczycieli mogła znaleźć nietylko umieszczenie, ale i punkta zborne, gdzieby pod okiem nauczycieli mogła zaspokajać swoje potrzeby duchowe, to jest tak kształcić się, dla przyszłego swego zawodu, jako też i nabierać tego wychowania, jakie przyszły nauczyciel przynieść do swego zawodu powinien. Internaty takie właściwie powinnyby egzystować przy każdym seminarjum nauczycielskiem, ażeby tę młodzież mającą się poświęcić przyszłemu wychowaniu ludu uchować od tych wpływów jakie poza domem na nich mogą być wywierane. — Przychodząc do seminarjum nauczycielskiego, pozostają ci kandydaci najczęściej

w takim samym otoczeniu w jakim wzrosli, nie wyniosłszy ztamtąd najczęściej należytego wychowania religijno moralnego i w tem otoczeniu nie znajdują wpływów takich, jakich wychowanie ich wymaga. — Nieraz spotykają się tam z mowami, wypowiedzianymi zasadami, które nie są zgodne z dzisiejszym porządkiem społecznym, nieraz widzą przykłady, które nie zachęcają do dobrego, a że: „verba docent, exempla trahunt“, więc też najlepsze wpływy, jakie na nich pod względem wychowania szkoła wywiera, mogą być paraliżowane otoczeniem domowem. Z tego to powodu, po osławionym procesie młodzieży tarnopolskiej, w który wplątanych było kilku uczniów seminarjum nauczycielskiego, ba nawet kilku na posadach będących nauczycieli, których wykroczenie pochodziło raczej z braku wychowania, niż ze skłonności do występku, wielu bardzo poważnych obywateli tak miasta jak i okolicy zastanawiało się nad tem, jakby podobnym zajściom pomiędzy młodzieżą szkolną w przyszłości dało się zapobiedz i po dojrzałej rozwadze, zawiązani w komitet przyszli do tego przekonania że tylko internaty na obszerniejszą skalę dla tej młodzieży zakładane, mogłyby temu złemu zaradzić. — Tak reprezentacja miasta jak i powiatu, pospieszyły chętnie, by tę myśl poprzeć. — Powiat ofiarował 1½ tysiąca zł., tyleż miasto, i razem jest 3 tysiące na ten cel złożonych. — Obecnie ten komitet udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o poparcie tej dążności. — Otóż mam zaszczyt upraszać Wysoki Sejm, ażeby na cele utworzenia internatów przy seminarjach nauczycielskich raczył wyznaczyć znaczną kwotę i ażeby dążenie komitetu tarnopolskiego, który się w tym celu zawiązał, raczył znaczniejszym datkiem poprzeć. — Sądzę, że tym sposobem Wysoki Sejm ostatecznie najlepszą wyrządzi przysługę dążeniu do podniesienia oświaty i umoralnienia ludu naszego. (*Brawo!*)

Marszałek. Szanowny poseł żadnego wniosku nie stawiał, prozę przeto p. sekretarza o odczytanie dalej spisu petycyi. Sekretarz p. Urbański (czyta)!

468. L. s. 756. Wydawnictwo ruskiej historycznej Biblioteki we Lwowie, przez posła Barwińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

Marszałek. Dodatkowo udzielam głosu p. Andrzejowi hr. Potockiemu dla poparcia petycyi l. 407.

P. Andrzej hr. Potocki. Wysoki Sejmie! Prosiłem o głos, aby poprzeć petycję gminy Alwerni o utworzenie tamże

sądu powiatowego. Powiat chrzanowski jest jednym z najbardziej ludnych w całej Galicyi, a zaludnienie powiatu naszego jest większe aniżeli zaludnienie nawet Belgii. W tym powiecie, gdzie przemysł jest rozwinięty, dziś są tylko 3 sądy powiatowe a utworzenie sądu powiatowego w tem mieście odpowiada warunkom miejscowym. Dlatego śmiem poprzeć prośbę gminy Alwerni i prosić, aby komisya, której zostanie przydzielona t. j. prawnicza jeszcze na tej kadencyi Wysokiej Izbie sprawozdanie przedłożyła.

Marszałek. Ponieważ szanowny p. mowca wniosku żadnego nie postawił a zwrócił się jedynie z prośbą do komisji prawniczej, przeto przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich. (Al. 96.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Sprawa, którą dziś przedstawiam, była już niejednokrotnie przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu. W roku 1880 ś. p. p. Szujski, jako referent ówczesnej komisji szkolnej, zdając sprawę, zaznaczył, że komisya ta jednogodnie uznała myśl, wyrażoną w petycyi towarzystwa technicznego we Lwowie, ażeby uchylić rozdział szkół średnich na gimnazya i szkoły realne. Z uwagi (sądziła ówczesna komisya), że młodzież po ukończeniu szkół średnich na rozmaite udaje się drogi, należałoby ją obznajomić z językami nowożytnymi i dać jej dobrą naukę rysunków. Na podstawie tego zapatrywania znalazł się między wnioskami komisji jeden, który Sejm dnia 14. lipca 1880 uchwalił i który miał brzmienie następujące: (czyta:)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkole średniej nauce“.

W r. 1885 przypomniał tę sprawę p. Chrzanowski a w r. 1887 p. Romanowicz żądał zniesienia dwoistości szkół średnich, albowiem dwoistość ta wytwarza dwa w społeczeństwie niezgodne, a częstokroć sprzeczne z sobą kierunki. Sprawę tę przekazano komisji szkolnej a w jej imieniu referował p. Wojciech Dzieduszycki. Sprawozdanie jego zaznaczyło, że (czyta:)

„uchwała Sejmu z 14. lipca 1880, w której Sejm wypowiedział swoją opinię o niezbędnej reformie szkół średnich i o kierunku, w jakimby ta reforma odpowiednio do potrzeb kraju dokonana być powinna,

dotychczas nie osiągnęła skutku, i zakończyło się wnioskiem: „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy zamierzonej reformie szkół średnich uwzględnił odrębne potrzeby i właściwości kraju naszego, zapewniając jak największy wpływ na urządzenie i prowadzenie szkół czynnikiem krajowym tak ustawodawczym jak i administracyjnym“.

Wniosek ten Sejm dnia 17. stycznia 1888 uchwalił.

Ośm zatem lat od owej chwili ubiegło, a sprawa naprzód nie postąpiła. Tymczasem zdaje mi się, że dzisiejszy ustrój szkół średnich wymaganiom społeczeństwa nie odpowiada; z rozmaitych kół i sfer społecznych żądano też niejednokrotnie, ażeby ten ustrój zmienić.

Nie będę się wdawał w wywód historyczny, jak ta dwoistość powstała, jakkolwiek byłoby to rzeczą nie bardzo trudną, nawet ponętną, a przemówieniu mojemu dodać by mogło pewnego splendoru.

Zdaje mi się jednak, że bardziej rozchodzi się o dokładne scharakteryzowanie tego, co nas boli dzisiaj a niżeli podawanie tego, co było dawniej.

W kilku słowach chciałbym jednak zaznaczyć, że dzisiejsze szkoły realne inaczej wyglądają niż przed laty 16-tu, kiedy wniosek p. Szujskiego w tej sprawie stanął w Wysokim Sejmie. — Wówczas szkoły realne miały klas 6, dziś 7. Wówczas obok języka niemieckiego i polskiego żadnego innego języka nie uczono, dziś uczą języka francuskiego i angielskiego. Jest to zatem różnica znakomita.

Otóż stan dzisiejszy dzieli ludzi wykształconych społeczeństwa na dwie grupy, z których każda ma jakieś plus w obec drugiej do zaznaczenia, a w zamian za to i pewne minus.

Technicy, a więc głównie ci, którzy w swoim czasie skończyli szkoły realne, pobierali obok języka ojczystego i niemieckiego naukę, opierającą się na językach nowożytnych, na szerszym aniżeli w gimnazyach zakresie nauk przyrodniczych i na dobrej nauce rysunków.

Ci, co skończyli gimnazyum, wykształcili się na języku ojczystym tudzież na niemieckim, dalej na językach klasycznych. Grupy te we wszystkich sprawach odnoszących się do ogółu społeczeństwa, staną w pracy niezawodnie obok siebie — to wątpliwości nie ulega żadnej; w sprawach zaś, które się rozgrywają w obrębie społeczeństwa, stają one częstokroć przeciwko sobie, przeciwko sobie w tem znaczeniu, że różne drogi wykształcenia średniego wyrobiły w nich rozmaity sposób

zapatrywania się na sprawy społeczne, sprawy ogółu, sprawy bieżące, tak, że w rozprawach, gdzie obie te kategorie ludzi wykształconych biorą udział, częstokroć ludzie ci nie mogą znaleźć punktów stycznych, częstokroć się nie dość, a czasem wcale nie rozumieją. Obok tego rozmaite to wykształcenie powoduje pewne braki, do których jedni i drudzy przyznają się w cichości, jednakowoż w poczuciu wyrobionego w pewnym względzie „*esprit de corps*“, starają się zalety własne na koszt drugich nieraz wysuwać na plan pierwszy.

I tak technik powiada, że wykształcenie, oparte na językach nowożytnych, na większej znajomości nauk przyrodniczych i na dobrej nauce rysunków, równoważyć powinno, o ile się rozchodzi o wykształcenie ogólne, wykształcenie oparte na klasycyzmie.

Wykształcony natomiast w gimazyum utrzymuje, że jakkolwiek korzyści praktycznych, korzyści namacalnych z nauki gimnazyalnej nie wyniósł, to jednakowoż wynosi on ztamtąd rozleglejszy horyzont, który go uzdalnia do tego, że może na sprawy społeczne zapatrywać się z obszerniejszego stanowiska i może w ten sposób być w społeczeństwie wszechstronniej użytecznym.

Do omówienia szczegółów tej sprawy przystąpię za chwilę, radbym jednak tutaj zaznaczyć, że w jednym punkcie co do niedogodności obecnego systemu ogólna w społeczeństwie powinna być zgoda. Tyczy to się tego, iż o przyszłości człowieka decydować się ma w wieku, kiedy ani on sam, ani jego otoczenie świadomości nie ma tego, co go czeka, ani jakie są jego zdolności, t. j. w wieku lat 10, kiedy się go do szkoły średniej zapisuje. Że zatem urządzenie wspólnej szkoły średniej dostarczyłoby w tym kierunku namacalnych korzyści, to chyba wątpliwości ulegać nie może.

Przechodząc do szczegółów sprawy, zaznaczam, że technik uznaje brak wykształcenia w kierunku klasycznym, chociaż do zawodu swego praktycznego języków klasycznych on nie potrzebuje. Wiadomo bowiem, że literatura nowożytna w kierunku matematycznym, w kierunku nauk przyrodniczych, zwłaszcza wobec niesłychanego tychże postępu w czasach ostatnich — wspominam nawiasowo o odkryciu dni ostatnich co do fotografowania przez drzewo — niezmiernie nad literaturą starożytną góruje.

Nie potrzebuje także technik języków starożytnych w kierunku praktycznego bu-

downictwa, a to tak w kierunku architektury jak i inżynieryi, nie mówiąc już o dziale maszyn, gdyż budowle nowożytnie dziełom starożytności już conajmniej nie ustępują.

Lecz odczuwa brak języka łacińskiego techników, który się chce oddawać studjom teoretyczno-naukowym, jeżeli chce badać głębiej historię sztuki, a wreszcie potrzebuje go w rozprawach publicznych, gdzie często spotyka się z ustępami łacińskimi, które zrozumieć należy.

Podnieść jeszcze i to muszę, że według zapatrywania społeczeństwa — opartego na tradycyi wprawdzie tylko — bez znajomości języków klasycznych prawdziwie nie można poznać ducha cywilizacji starożytnej.

Nie wchodzę w tej chwili w to, czy ostatecznie to twierdzenie zupełnie jest słuszne, zaznaczam jednak, że ogół techników uznaje pewne w tym kierunku braki, a to tak w znaczeniu ogólnego wykształcenia jak i w znaczeniu praktycznych korzyści.

Jeżeli się jednak teraz przypatrzymy brakom, jaki ten ustrój szkół średnich powoduje dla tych, którzy ukończyli gimnazjum, to zobaczymy to samo zjawisko. Nie będę mówił o doniosłości kształcącej języków francuskiego i angielskiego, a zwrócić tylko uwagę Wysokiej Izby na jeden przedmiot niesłychanej wagi t. j. na rysunek. Wnikanie na podstawie klasycznych języków w istotę starożytnego świata, poznanie ówczesnego ustroju społecznego i obywatelskich dążeń, kształcenie charakterów na wzorach Rzymian i Greków, poznanie powodów wzrostu i upadku owych społeczeństw i wysnucie z tego wniosków na użytek dzisiejszy, oto cel wielki i wzniosły, któremu gimnazya nasze w całości czynią zadość.

O jednym jednak momencie zapominają gimnazya, i w tym właśnie względzie w wychowaniu gimnazyalnem są luki bardzo dotkliwe tak w kierunku ogólnego wykształcenia jak i praktyki życiowej. W kierunku ogólnym, toż przeciwie dzie dzina sztuki starożytnej jest nadzwyczaj ważnym działem starożytnej cywilizacji. W tym kierunku brak wielki u tej części społeczeństwa wykształconego, która się rysunków dobrze nie uczyła. Wielkie z powodu tego trudności w rozejrzeniu się i dokładnem samodzielnem zorientowaniu w dziale sztuki, gdyż brak klucza, prowadzącego do tej dziedziny, i to oczywiście nie tylko sztuki starożytnej ale i sztuki nowożytnej, teraźniejszej. Wprawdzie można braki te do pewnego stopnia uzupełnić,

i są liczne wyjątki społeczeństwa naszego, które je uzupełniają. Doskonałą lekturą odpowiednich dzieł, rozległymi podróżami, obcowaniem towarzyskiem z kołami, które w tym kierunku mogą dać pewne informacje, można dojść do pewnych pojęć i poglądów, lecz będą to zazwyczaj tylko poglądy zapożyczane wygłaszane na wiare, a nie oparte na własnej samodzielności.

Mnie się zdaje, że ten niedostatek wychowankom gimnazjalnym jeszcze bardziej uczuwać się daje, aniżeli brak języków klasycznych technikom. Dla tych bowiem istnieją doskonałe przekłady starożytnych autorów, które im lekturę w oryginale mogą zastąpić, podczas gdy brak rysunków się zastąpić nie da.

Jeszcze dosadniej ten ustrój dzisiejszych szkół średnich uczuwać się daje w kierunku praktycznych korzyści życia codziennego. I tak przejdę po kolei wszystkie wydziały uniwersyteckie. O księżkach to wiemy wszyscy, że w małych miasteczkach lub wsiach bardzo często wpływali ujemnie w kierunku utrzymania pomników sztuki. Nieraz znakomite malowidło, doskonały obraz, zabytek, charakteryzujący wybornie pewną epokę cywilizacji, niejako dokument epoki stylowej, niszczy się w najlepszej wierze, ponieważ obraz lub dekoracje ścienne są zakurzone, wyglądają brzydko, a odnawia się je w ten sposób, że się nieraz wprost przemaalowuje. Z własnego doświadczenia mógłbym przytoczyć wiele drastycznych przykładów, a konserwatorowie krakowscy mogliby podać wiązkę piękną, świadczącą o doniosłości braku wiedzy w kierunku historii sztuki.

Co do prawników, to przecież wszyscy ludzie tego zawodu, sędziowie, adwokaci, notaryusze, urzędnicy administracyjni są bardzo często w sprawach zawodu, kiedy rozstrzygać mają na podstawie dokumentów rysowanych, zdani na to, co im powie drugi, gdyż własnego poglądu mieć nie mogą.

Wydawanie zaś orzeczenia bez własnej świadomości sprawy dla ludzi sumiennych niezawodnie bardzo jest przykre a dla spraw samych nieraz bardzo szkodliwe.

Jako sędzia przysięgły byłem świadkiem następującej sceny. Rozchodziło się o podpalenie na wsi. Przewodniczący zamierzał skonstatować kierunek, w jakim wiatr dał w czasie pożaru.

Zapytał więc o to żandarma, który był obecny w czasie ognia, a żandarm odpowiedział, że wiatr „wschodnio-zachodni”. Wywołało to pewną wesołość w audytorium, ale i rysunek sytuacyjny, który był do rozprawy dołączony dla podania

sytuacji pogorzelniska i otoczenia, mógł wywołać wesołość nie mniejszą

Co do lekarzy, toć wszyscy wiedzą, że dziś nauka postępuje w kierunku badań owych chorobotwórczych organizmów, których się tylko dojrzy przez mikroskop.

Jeżeli nauka ma mieć z tych badań korzyść, to się bez rysunkowego odtworzenia tych pod mikroskopem dostrzeżonych kształtów nie obejdzie. A przecież już nie nietylko o naukę, lecz o życie ludzkie się rozchodzi.

Zostaje jeszcze czwarty wydział t. j. filozoficzny. Otóż co do nauczycieli nauk przyrodniczych nie będę wcale mówił o tem jak im koniecznie potrzeba rysunku. Ale także co do filologów, którzy nadają piętno dzisiejszym gimnazjom, będę się starał wykazać, że oni się bez tego przedmiotu obejść nie mogą. Rada szkolna krajowa w sprawozdaniu, przedłożonem Sejmowi zamieszcza ustęp, odnoszący się do zbioru środków naukowych dla filologii klasycznej.

Jeżeli JE. Marszałek pozwoli, ustęp ten odczytam (czyta):

„Zbioru takiego nie posiadały dotąd zakłady w naszym kraju, co też było powodem, iż nauce filologii klasycznej brakło ożywienia, iż nie uwzględniano strony estetycznej, a uczniowie nie mogli wyrobić sobie poglądu na świat starożytny i rozwój sztuki. C. k. Rada szkolna krajowa rozeszła gimnazjom wkrótce szczegółowy katalog tego działu, obecnie zaś zaleca dyrektorom i gronom nauczycielskim, by zwróciły na potrzebę założenia i dobrego zaopatrzenia tego zbioru baczną uwagę“.

Zbiór ten i posługiwanie się nim jest zatem w nauce filologii klasycznej w gimnazjum niezawodnie bardzo pożądaną nowością, która stwierdza zarazem, że dotychczasowe sposoby udzielania nauki filologii klasycznej nie odpowiadały celowi i nie odniosły tych korzyści, jakie odnieść były powinny.

Drugą nowością, datującą się od lat kilku, są również podróże naukowe profesorów filologii klasycznej szkół średnich do Grecji i Włoch.

Dla tych podróży istnieje osobna instrukcja ministryalna, z której pozwolę sobie odczytać drugi ustęp, który doskonale charakteryzuje to, o czem mówię.

Instrukcja powiada:

Główny cel tej podróży jest: „Dać nauczycielom klasycznej filologii lub historii sposobność do rozszerzenia zawodowego wykształcenia przez studyowanie tych najważniejszych starożytnych krajów cy-

wilizowanych. Przez to studyum nauczyciele mają nabyć w wyższym stopniu uzdolnienie do tego, aby uczniom umożliwić zrozumienie duchowego i cywilizacyjnego życia klasycznych ludów starożytnych“.

Pierwszy punkt instrukcyi brzmi, jak następuje: „Dla osiągnięcia tego głównego celu będą się starać stypendyści nabrać żywego poglądu na główne miejsca starych dziejów i poznać dokładnie ich pomniki. Winni oni nie tylko sumiennie studyować zabytki starożytności, lecz także wielkie dzieła sztuki nowożytnej“.

Punkt zaś 8. w początku swoim brzmi: „Bez ciągłych dokładnych zapisków, uzupełnianych szkicami i nabywanymi przy sposobności fotografiami przychodziłoby z trudnością zapamiętać sobie to, co się widziało, i wrażenia, jakich się doznało“.

Otóż zdaje mi się, że dzisiejsi Grecy i Włosi daleko chyba odbiegli od dawnych Greków i Rzymian a mowa i zwyczaje również zupełnie są inne. Jeżeli się przeto mówi o studyowaniu tych krajów, to tu przeważnie można mówić tylko o zbadaniu ich pomników sztuki, o informowaniu się w tej właśnie dziedzinie, i to nie tylko zabytków starożytnych, ale i nowożytnych“.

Proszę Panów, dzieła sztuki badać, szkice robić w tym celu, aby uczniom z własnego poglądu podać to, czego im na podstawie autorów podać nie można, to potrafi ten, kto umie rysować. Zdaje mi się, iż wykazałem, że profesorowie filologii klasycznej bez rysunków również nie dobrze się obejdą. — Jeżeli przeto, według mego przekonania szwankuje i ten, kto ukończył gimnazjum i ten, co skończył szkołę realną, to z tego wynikałoby, że rozdział szkół na te dwa kierunki jest niedobry, i że trzeba się starać, aby zamiast dwóch szkół była jedna. Powinnaby ona uwzględnić w odpowiedni sposób wymagania jednego i drugiego zakładu, powinnaby dać takie wykształcenie, aby w sprawach społecznych zachować wprawdzie pewien pogląd idealny na świat i życie, lecz zarazem nadała zdolność rzetelnego oceniania i energicznego w praktyce przeprowadzenia rzeczy. Usunęlibyśmy przez to nie tylko dwoistość w szkole, ale i w życiu. (*Brawa*).

Umotywowanie potrzeby zniesienia dwoistości, zdaje mi się, już przedstawiłem. Sądzę jednak, iż jeżeli kto krytykuje stan obecny, jak to ja pozwoliłem sobie uczynić, to nie powinien na tem skończyć, lecz wyrazić choćby swoje osobiste zapatrywanie, jakby miało być lepiej. W tym kierunku jestem o tyle szczęśliwy, że mogę

się powołać na źródło, któremu w jednym przynajmniej kierunku powagi nikt nie zaprzeczy, na naszą wiekopomną komisję edukacyjną.

Przystępując do wydawnictwa książek szkolnych dla ówczesnych szkół tak zwanych wojewódzkich, które odpowiadały naszym szkołom średnim, określiła komisya cel, wytknięty tym szkołom w ten sposób, iż wezwwała mających pisać książki, aby „zawsze mieli przed oczyma ten jedyny nauk i książek cel: pożyteczność w życiu i społeczeństwie ludzkim“. Młodzież zaś w tych szkołach wykształcona miała (według słów komisyi) „odebrawszy w nich nauki, znajdować się przygotowaną do wszelkich stanów i do dalszych nauk tymże stanom właściwych. Stosownie do tego celu wprowadzono do planu nauk według dotyczących objaśnień „tylko rzetelnie użyteczne wiadomości“.

Podwaliną instrukcyi miała być nauka chrześcijańska i moralna, „zasadzona na prawie przyrodzonym“ a to przez wszystkie 7 lat nauki szkolnej. Plan nauk zaś obejmował obok przedmiotów matematycznych i przyrodniczych, dalej historyi i geografii także przepisy zachowania zdrowia, wiadomości o kunsztach i rzemiosłach i oczywiście w pierwszym rzędzie naukę języka ojczystego i łacińskiego.

Inne zaś wyższe nauki, wyraźnie zaznacza komisya, miano nabyć w szkołach głównych t. j. dzisiejszych uniwersytetach. A więc komisya edukacyjna wysunęła na pierwszy plan użyteczność szkół, a zamiar ten w wyższym stopniu uderza w instrukcyi, jakie ze względów na pisać się mające podręczniki każdego przedmiotu dodała.

Nadzwyczaj ciekawe a dla nowszych stosunków cenne są uwagi, odnoszące się do nauki języków polskiego i łacińskiego, a zaznaczające wyraźnie, że w sposobie uczenia ich jedna istotna zachodzić musi różnica t. j. różnica celu, który się w nabywaniu obu języków zamierza. „Umiejętność języka polskiego, powiada Piramowicz — jest samą przez się dla Polaka celem nauki jego. Ma nim w życiu domowem i publicznem mówić i pisać. Czytanie więc dobrych pisarzy polskich, uwagi na ojczystą mowę, wczesne ćwiczenie w niej pióra, do tego końca dążą. Umiejętność języka łacińskiego jest środkiem i drogą tylko do zebrania wiadomości starożytnych dziejów, do zebrania z dawnych pisarzy wzorów pięknej i gładkiej mowy do nabycia znajomości, nauk, praw i czynów, które acz późniejszych czasów, językiem jednak dawnych Rzymian pisane“.

O języku natomiast greckim pisze Piramowicz: „Jeżeli język grecki w tem rozrządzeniu umieszczony nie jest, nie stało się przez nieznaną, jak on podobnemu z łaciną użyciu służyć może. Ale terazniejszy stan rzeczy jeszcze powszechniejszą łacinę potrzebę niż greckiego języka czyni: do zamierzonego zaś od Prześwietnej komisji instrukcji publicznej celu nie koniecznym on jest środkiem. Do tego nie tak łatwo nauczycieli greczyzny dostać — (dziś jest to łatwiej). — Ani się jej wszyscy uczniowie uczyć mogą ani powinni. Chcącym zaś nabywać języka tego miejsce dawania jego w głównych szkołach wyznaczono. A więc komisya edukacyjna zamierzyła jednolitą 7-letnią szkołę średnią o jednostopniowej nauce z nauką higieny, prawa i estetyki a bez języka greckiego.

Jeżeli wobec tego zwolennicy jednolitej szkoły średniej dziśby żądali uwzględnienia w planie nauki pewnych pożytecznych dla życia a zarazem kształcących przedmiotów kosztem usunąć się mającego języka greckiego, to przynajmniej wobec stanowiska komisji edukacyjnej obawiać się nie powinni zarzutu, posługiwania się pomysłami obcymi, naśladowania tego, co cudze, a więc nie nadające się do gruntu naszego, ponieważ czerpią je u swoich. (*Brawo*).

I mnie się zdaje, że urządzenie takiej jednolitej szkoły średniej podniosłoby pożyteczność zakładów a przy odpowiednim traktowaniu wcale nie spowodowałoby się obniżenia poziomu umysłowego. Zdaje mi się, że wykształcenie wtedy opierałoby się przede wszystkim na języku polskim, narodowym, jak to robili Grecy, którzy również opierali swe wykształcenie na języku własnym.

Poznanie zaś owej istoty greckiej cywilizacji dosadnie osiągnąćby można przez czytanie doskonałych tłumaczeń całych, gdzie można istotnie wniknąć w ducha autorów, lepiej niż dziś, gdzie się czyta wyjątki, pojedyncze ustępy ze słownikiem w rękę, gdzie się może raczej sylabizuje. Czy wobec tego bardzo wielką herezyą popełniłby ten, kto by twierdził, że ów wysoki szczyt cywilizacji greckiej osiągnięty został dlatego, że się Grecy głównie na swoim języku opierali, nie wiem, a pytanie możeby nie było nieuzasadnione: czy byliby doszli Grecy tak wysoko w swej cywilizacji, gdyby się byli równocześnie musieli uczyć języka perskiego, egipskiego i fenickiego? Zdaje mi się, że stan dzisiejszy nie jest zadawalniający, a w społeczeń-

stwie stan ten odczuwa się bardzo głęboko. Że Sejm ma prawo w tym kierunku t. j. w kierunku zmiany tego stanu zabrać głos, to nie ulega żadnej wątpliwości, albowiem według §. 11. i 12. ustawy zasadniczej należy do ustawodawstwa państwowego uchwalenie zasad dla nauczania w gimnazyjach, zaś do kompetencji Sejmu całe ustawodawstwo dla szkół realnych, następnie co do gimnazyjów wszystko to, o czym Sejm ma prawo orzekać w kierunku szkół ludowych.

W tym też względzie Sejm niejednokrotnie, a to w r. 1882, gdy sprawozdawcą był poseł Czerkawski, i w r. 1888 na wniosek sprawozdawcy p. posła Wojciecha Dzeduszyckiego uchwalił, że należy dążyć do tego, aby zapewnić Sejmowi te prawa, które się mu z tytułu tych paragrafów należą.

W motywach wniosku posła Wojciecha Dzeduszyckiego znajduje się jeden charakterystyczny ustęp o „odrębności historycznej i narodowej kraju naszego i właściwości charakteru narodowego, które się domagają odmiennego z wielu względów naukowego i wychowawczego kierownictwa szkół średnich“. Zdaje mi się, że nic słusniejszego nad to żądanie, do którego bym to jeszcze tylko dodał, że osiągnąć w całej pełni uwzględnienie narodowej cechy naszego wykształcenia możnaby wtedy tylko, gdyby nietylko urządzenie nauki szkół średnich, lecz i szkół wyższych t. j. uniwersytetów, tak jak dotąd szkoły politechnicznej, należały do kompetencji Sejmu.

Sprawozdanie komisji szkolnej i jej referenta posła Wojciecha Dzeduszyckiego w r. 1888 kończy się stosownem wezwaniem do c. k. Rządu, jak to już zauważyłem u wstępu. Ponieważ jednak do tej pory, na dwukrotne zawezwanie skutku nie ma, przeto ja i koledzy moi, którzy wniosek mój podpisali, sądzimy, że wprawdzie motywa ówczesnego wniosku mogą pozostać te same, sposób jednak wezwania, do podjęcia dotyczącej czynności ośmielamy się sformułować inaczej, a mianowicie tak, ażeby choć częściowo zapewnić sobie to, że się w sprawie tej coś zrobi rzeczywiście. Wystosowujemy przeto wezwanie i do Wysokiego Rządu i do Wydziału krajowego, jak to w obu punktach końcowych naszego wniosku się mieści.

Co do rzeczy samej skończyłem. — Pod względem formalnym upraszam o łaskawe przekazanie wniosku mego komisji szkolnej. (*Brawa i oklaski. Postówie gratulują mowcy*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Rotter prosi o odesłanie swego wniosku do komisji szkolnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 2. porządku dziennego. Z powodu nieobecności pana referenta przystąpimy teraz do punktu 3, a potem wrócimy do punktu 2.

Punkt 3. (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowym funduszu krajowego za rok 1894. (Al. 97).

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 97).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie uchwał.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała pierwsza.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszy dotowanych ze skarbu krajowego i funduszy samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1894.

Uchwała druga.

Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Uchwała trzecia.

Pozostałość z rachunków roku 1894 w sprawdzonej wysokości 335.941 zł. przenosi się na rok 1896 i wstawia do budżetu roku 1896 jako pozycję I. dochodów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

Ozłonek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz. Jako przewodniczący Departamentu IV. uważam za mój obowiązek co do ustępu sprawozdania dotyczącego rub. X. dać niejaki wyjaśnienia. W sprawozdaniu znajduje się następujący ustęp dotyczący utrzymania dróg krajowych: Excelencya p. Marszałek pozwoli, że ten ustęp odczytam:

Na utrzymanie dróg krajowych preliminowano kwotę 403.596, rzeczywisty zaś wynik wykazuje wydatek w kwocie 408.938 zł. czyli więcej niż preliminowano o 5.342 zł., t. j. ściśle według zamknięcia rachunków, jakie Wydział kraj. podał do wiadomości Wys. Sejmu.

Następuje jednak ustęp ten:

Przekroczenie to usprawiedliwia ta okoliczność, że w skutek słotnego roku 1893 zachodziła potrzeba zwiększenia dostawy szutru na r. 1894, oraz zwiększenia robót pokładowych. Komisya budżetowa zwraca przytem uwagę, że oprócz wykonanych powyżej rzeczywistych wydatków na utrzymanie dróg kraj. pozostała jeszcze czysta należytość bierna z tego roku z tego samego tytułu w kwocie 16.064 zł., tak że utrzymanie dróg w roku budżetowym 1894 kosztowało właściwie o 21.400 zł. więcej niż preliminowano, a to z powodów powyżej wyluszczonej.

Każdy z szanownych posłów, który czytał to sprawozdanie, musi odnieść wrażenie, że Wydział kraj. z powodu ślot i zasp śnieżnych, wydał nie 5.342 złr. jak w zamknięciu rachunkowym podano, ale 21.400 złr. czyli o 16.000 złr. więcej, których nie podano w zamknięciu budżetu. Otóż to twierdzenie muszę sprostować, a to tem, że oczywiście jak przy każdym rachunku — tak i w sprawach bieżących, które się z roku na rok toczą, pewna kwota w odnośnym roku zostaje nie wypłaconą, a wypłata następuje dopiero w roku następnym.

I tak w r. 1895, jak tutaj w sprawozdaniu umieszczono, istotnie zachodzi ta rzecz, że trzeba zapłacić za r. 1894 — 16.064 złr., jednakże trzeba zauważyć, że ten sam rok 1894 zapłacił w ten sam sposób za r. 1893 — 24.497 złr. t. j. znów pozycję bierną, która została z r. 1893 do zapłacenia w r. 1894; więc znów rzeczywisty wydatek był o 24.000 złr. większy — jest to więc zupełnie tylko rzecz rachunkowa, książkowa, ale rzeczywiste wydatki na konserwację dróg krajowych, były ściśle tylko o 5.342 złr. większe aniżeli było preliminowane i to jest w zamknięciu rachunkowym z r. 1894 wykazaniem.

Uważałem się obowiązany te cyfry wyjaśnić, a to dlatego, ażeby Wysoka Izba nie była w tem mniemaniu, że tutaj przekroczone o 16.000 złr. więcej, (coby mogło być zresztą usprawiedliwionem), ale że tego w zamknięciu rachunkowym nie wykazano.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca Dr. Goldman.

Sprawozdawca p. Dr. **Goldmann**.
Pozwolę sobie kilka uwag dodać do słów szanownego szefa Departamentu.

Najprzód w sprawozdaniu przy pozycyi 5.342 zlr. jest użyte słowo „przekroczono“. Nie zgadza się szanowny szef Departamentu z tem, że to jest rzeczywiście przekroczenie. Co do owych 16.000 zlr. zaległości biernych z tego roku, nie użyła komisya słowa „przekroczono“, tylko że koszta utrzymania dróg wynosiły więcej niż preliminowano, więc nie powiedziała komisya, że „wydano te pieniądze“, tylko że „koszta robót, jakie wykonano w r. 1894 tytułem utrzymania dróg, wynosiły znacznie więcej, aniżeli na ten cel preliminowano; czy je wypłacono, czy nie, o tem komisya budżetowa nic nie mówi, P. szef Departamentu powołuje się na to, że jeżeli w r. 1894 pozostała należność bierna, to natomiast umorzono także pewną część należności biernej pozostałej z r. 1893, a więc na właściwe roboty w r. 1894 wydano mniej. Słuszna uwaga — gdyby p. szef Dep. nie przeoczył innej pozycyi ze znaczną kwotą zaległości biernych r. 1893, bo 24 000 zlr., która powstała wprawdzie z powodu skrócenia roku budżetowego — podczas kiedy dawniej można było inkasować na rachunek ubiegłego roku do końca marca. to w r. 1893 w kilka miesięcy przedtem inkasowano tylko do końca lutego. Ale ta jedna okoliczność nie tłumaczy wysokiej cyfry zaległości biernej z r. 1893, tłumaczy to ta okoliczność, że rok 1893 miał kilka razy powodzie, że z tego powodu znaczniejsze musiały być przedsiębrane roboty konserwacyjne, ale te wszystkie wydatki z tych powodzi i szkód elementarnych miał Wydział krajowy w budżecie w r. 1893 bądź też r. 1894, względnie odosny Departament na wiosnę specjalny kredyt w kwocie 35.000 zlr., które także wydano, więc właściwie, jeżeli o dokładne szczegóły chodzi, to w r. 1894 utrzymanie dróg krajowych kosztowało nie 21.000 zlr. więcej, jak komisya tutaj przedstawia a uwzględniając także kredyt na dodatki nadzwyczajne: 35.000 zlr., kosztowała właściwie 56.000 zlr. Z tego powodu komisya budżetowa mając tak szczupły czas wymierzony swoim pracom, nie mogła wchodzić w tak drobne szczegóły; dlatego poprzestała na ogólnem wyliczeniu cyfr i kosztów z r. 1894 i nie zdawało się jej, ażeby musiała także zwracać uwagę na pozostałość bierną z r. 1894.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie uchwały pierwszej.

Sprawozdawca p. Dr. **Goldmann**
(czyta):

Uchwała pierwsza.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszków dotowanych ze skarbu krajowego i funduszków samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1894.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę pierwszą, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Goldmann**
(czyta):

Uchwała druga.

Powyższe absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę drugą, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Goldmann**
(czyta):

Uchwała trzecia.

Pozostałość z rachunków roku 1894 w sprawdzonej wysokości 335.941 zł przenosi się na rok 1896 jako pozycję 1. dochodów.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje uchwałę trzecią, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy teraz do punktu 2.
(czyta):

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich:

a) okręgu wyborczego Czortkowskiego;

b) okręgu wyborczego Śniatyńskiego;

c) okręgu wyborczego Złoczowskiego;

Sprawozdawca p. **Chamiec** ma głos.
Członek Wydziału krajowego sprawozdawca p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Czortkowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 127.

Głosowało zaś za 120 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niekóre nieważne a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano: głos Józefa Grzymałowskiego ze Skorodynec za Dr. Stanisławem Rudrofem (poz. 84 wyk. wyb.)

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prabyorcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą: głos Majera Geislera z Ułaszkwiec za Dr. Stanisławem Rudrofem (poz. 107 wyk. wyb.)

Nieważnym jest dalej głos Michała Czajkowskiego z Połowiec za Dr. Stanisławem Rudrofem (poz. 71 wyk. wyb.), albowiem na liście uprawnionych do głosowania w tej gminie jest dwóch Michałów Czajkowskich, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Wreszcie nieważnym jest głos wirlyny oddany imieniem masy spadkowej Leona Czekałowskiego, gdyż głosujący jako pełnomocnik Emeryk Kiss sam nie jest wyborcą i nie produkował dekretu dziedzictwa, na dowód, że podpisana na pełnomocnictwie Aleksandra Czekałowska ma prawo je zeznać. Głos ten padł na Dr. Stanisława Rudrofa.

Pozostaje zatem ważnych głosów 116 a z tych otrzymał Dr. Stanisław Rudrof 106 głosów, Dr. Antoni Horbaczewski 10 głosów. Absolutna większość 59.

Przeciw temu wyborowi wniesiono protest, w którym podniesiono przedewszystkiem, iż starosta zwołał wszystkich wójtów pod pozorem pouczenia ich o wyborach i zalecał im postarać się, aby ich wybrano wyborcami. Wydział krajowy podniósł już przy innej sposobności, że zalecanie wyboru ludzi statecznych mających w gminie zaufanie, a tymi są wójtowie, skoro ich na to stanowisko włóścianie powołali, nie może być wzbranianem, a w żadnym razie w podobnym zalecaniu nie można dopatrzeć się nadużycia władzy urzędowej.

Przechodząc do szczegółów protestu podniesiono w nim następujący zarzuty:

W gminie Białej zapowiedziano prabybory na godz. 9. rano a o godzinie 8. rano było już po wyborach. Twierdzeniu temu zaprzecza urzędowy wykaz głosowania, w którym stwierdzili komisarz wyborczy i wójt, że wybory w tej gminie rozpoczęły się o oznaczonej godz. 9. a za-

kończono je o godz. 10¹/₂ przed południem. Przeciw temu wyborowi wniesiono zreszto do Starostwa protest, ale został on odrzucony, z powodu, że wybór odbył się istotnie w terminie oznaczonym. W proteście podniesiony zarzut, że trzech włóścian z tej gminy wezwało Starostwo w dniu wyborów na świadków w pewnej sprawie. Jestto zarzut, który nie może na legalność wyboru wpływać.

W gminie Bararze odbyć się miały prabybory w innym lokalu aniżeli zapowiedziano. W aktach znajduje się jednak ogłoszenie Zwierzchności gminnej, iż prabybory odbyć się miały w Urzędzie gminnym i w tym lokalu się faktycznie odbyły.

W gminie Kosowie odbyć się miały prabybory o godzinie 7. rano, a zapowiedziano je dopiero na godzinę 9. Wykaz głosowania zawiera jednakowoż urzędowe poświadczenie komisarza i wójta, że prabybory rozpoczęły się o 9. i trwały do 10¹/₂ godz. przed południem. Zarzut ten jest zatem bezpodstawny.

W gminie Żwiniaczu wpuszczają miano do lokalu po 1. wyborcy.

Ten zarzut nie może mieć wpływu na legalność wyboru a komisarz wyborczy wydał takie zarządzenie zapewne w celu utrzymania porządku.

W gminie tej jeden z wyborców, Hnat Panczyszyn, wybrany miał być przez potakiwanie. Wydział krajowy nie wdając się w bliższe badanie tego zarzutu, zaznacza, że Panczyszyn nie wziął udziału przy wyborze posła.

W gminie Ułaszkwicach miano nie ogłosić godziny odbyć się mających prabyborów.

Zarzut ten jest również bezpodstawnym, w aktach znajduje się bowiem obwieszczenie, zawiadamiające wyborców iż wybory rozpoczną się o godzinie 7. rano. O tej godzinie faktycznie się też rozpoczęły a o godzinie 10. wybory ukończono.

W proteście podniesiono dalej, że komisya wyborcza miała być nielegalną, dla tego, że ze strony gminy miał być tylko wójt, a właśnie to odpowiada przepisowi §. 29 ord. wyborcz. Żalą się wreszcie protestujący, że w gminie tej zarządzono liczne aresztowania, ale następnie sami przyznają, iż starosta zaprzeczył, jakoby zarządzał aresztowania. Jeżeli aresztowania istotnie miały miejsce, to zarządzone zostały niewątpliwie w skutek nieporządków i przekroczeń, a Wydział krajowy nie może wchodzić w to, czy i o ile one były uzasadnione. Pokrzywdzonym ewentualnie z tego powodu, przysługuje prawo wnie-

sienia zażalenia do politycznej władzy krajowej.

W gminie Świdowej prawyborcy rozpocząć miano przed godz. 9. rano, a ukończono o kwandrans na 10-tą. Zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny. Akta wyborcze tej gminy, podpisane przez komisję stwierdzają, że prawyborcy rozpoczęli się o oznaczonej godz. 9. a zakończono je o trzy kwandrans na 11 przed poł.

W gminie Dolina, która wybiera 2. wyborców, prawyborcy miały być źle ogłoszone, gdyż nie było w całej wsi plakatów (?), Wydział krajowy zauważyć musi, że nie ma zwyczaju, aby w gminach wiejskich ogłoszenia plakowano po całej wsi. Według §. 28. ord. wyborcz. przełożony zawezwać ma członków gminy do przedsięwzięcia wyboru, a wezwanie to umieszczenie stosownego obwieszczenia na tablicy urzędowej zwierzchności gminnej co w Dolinie miało miejsce.

Ten sam zarzut uczyniono co do gminy Szulhanówki, czemu akta wyborcze również zaprzeczają. Nadto podniesiono w proteście, że w tej gminie zapisany jest jako głosujący Hryń Opychany, a tenże przy prawyborach wcale udziału nie brał. Protestujący mają istotnie rację że Hryń Opychany nie brał udziału w prawyborze, ale natomiast nie mają racji jakoby prawyborca ten był w liście głosowania wykazany.

Następnie podniesiono w proteście zarzut, iż w gminach Dżuryn, Panszówka i Romaszówka miały być prawyborcy przeprowadzone 1½ godziny przed oznaczonym terminem, Zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny, w aktach wyborczych tych trzech gmin znajdują się poświadczenia urzędowe, iż prawyborcy rozpoczęli się ściśle o oznaczonej godzinie, a uprawnieni zostali o terminie należycie zawiadomieni.

W Rosochaczu zacytować miano 4. prawyborców w dzień wyboru na termin do Starostwa. Ten zarzut usuwa się z pod kompetencji Wydziału krajowego, a zresztą władza polityczna powiatowa ma wszelkie prawo w swym zakresie działania wyznaczyć terminu urzędowe w dniach w których uważa to ze względu na znaczenie danej sprawy, za konieczne.

W gminie Szmańkowce wydalić miał komisarz ks. Jana Hordziejewskiego z lokalu wyborczego Zarzut ten nie może jednak wpłynąć na rezultat prawyborów w gminie Szmańkowce przeprowadzonych. W gminie tej na 24 głosujących otrzymał jeden wyborca 21, zaś drugi 19 głosów. W końcu podniesiono w proteście zarzuty

iż Starosta zachwalał kandydaturę p. Rudrofa, Wydział krajowy sądzi, że z tego powodu nie można podnosić zarzutu — okwalenie kandydatury nie jest rzeczą wzbronioną.

Z powyższych powodów jako też z uwagi, iż p. Stanisław Rudrof, niemal jednogłośnie wybrany został posłem, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Rudrofa na posła z kurii gmin wiejskich powiatu czortkowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos?

Marszałek. P. Dr. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Wysoka Pałato! Kołym wczera perehładaw akta wyborczy z wyboriw mensej posilosty powitu czortkiwskoho, nahadowawjem sia, czy zabyraty hołos w sij sprawi, czy ni. W protesti nawedeni sut wprawdi fakta, kotri sut typycznymi w cihij Hałyczyni, ale znajuczy, jak lekho traktujut sia tii sprawy, dumawjem, szczo lipsze machnuty rukoju i lipsze udaty sia po hałyckomu do p. komisaria prawytelstwennoho i poprosyty w korotkij dorozii: budte łaskawi i zrobit to sami, bo my publiczno zrobyty niczoho ne možemo, odnak sponukaw mene do toho referat Wydiłu krajewoho. Ja dijestno do takoho lehkoważenia spraw, jak tu, iz storony Wydiłu krajewoho ne prywak. Ja tu znaszow fakta wprawdi ne tak raziaczi, jak w powiti turezańskim, odnak fakta, z kotrymy preciiń treba buło szczoś zrobyty, fakta arestowania po sełach, fakta toho roda, jak umyślnie cytowanie prawyborciw do starostwa pid hrozeju sprowadzenia žandarmary w sam deń wyboru, fakta hnohlenia ich, widbyrania trafik i możnosty zarobkowania w fabryci tytoniu. Wsio to sut sposoby, za kotri w inczych derżawach, jak n. p. w Anglii možna szist mysiaciw peresedyt sia w kryminali.

Na toje wsio Wydił krajewyj każe, szczo to do neho ne należyt, ne udilaje tych aktiw do doślidu Namistnytewu, usuwaje sia z pid kompetencyi, a szczo najważnijsze i najcikawsze, znachodyt wsiuda na tii pohany diła duże krasnyj wyraz, szczo koły pan starosta nazwaw wyborciw „to śmiecie tacy wójci, ja z was skóre drzeć będe“, to Wydił krajewyj obertaje to do hory nohamy i każe: „chwalić kandydata wolno“. To mene oburiuje, jak možna w toj sposib lehkoważyty krywdu ludzku, jak może Wydił krajewyj tohdi,

koły protestujuczi wnosiat do Sojmu zażalenia i każut, szczo to a to dije sia, skazaty: to do mene ne należyt, procesujte sobi konstytucyu koły hoczete, a ja wybir uznaju za ważnyj. Ja z hory zajawljaju, szczo suprotyw wyboru, hde kontrkandydat otrymaw łysz 10 hołosiw, ne budu stawlaty ani wnesenia na uneważnienie, ani wnesenia, szczo by perejty do poriadku dnewnoho nad referatom Wydiłu krajewoho, bo dumaju, szczo należyt buty trocha i sprawedlywym suprotyw sebe i dumaju, jesly mij narid szcze ne dospiw do toho, szczo by wyderty to, szczo mu sia z prawa należyt, chotby żertwujuczy sebe, to ne je wart maty posła. Ale z druhoj storony ne vyhodyt z toho, szczo by ne buło obowiazkiw dla własty, kotra wynna buty storozom praw, szczo by ne szanowały ony praw ludzkich i konstytucyjnych na kotri precin uriadnyki prysiahaly.

Otoż perejdu do faktiw: Pry prawyborach w Biły sam uprawytel starostwa Wybranowski, kotryj po wyborach takoz na starostu awansowaw, (to u nas dije sia zapewno za pokazanu pry wyborach energii) zjiżdżaje 6. weseńnia o hodyni czwert na osmu, a maw buty o 9-tej. No dywnym dywom w tym powiti buła czysta herezya z zegarkamy paniw komisariw. W tim dniu żandarm ciłu nicz patroluwaw w hromadi a na druhiy deń pid hrozeju dostawlenia czerez żandarmit, distaly wizwania Fed Korczyńskij, Iwan Prowylnyj i Iwan Ku, szczo by jawyły sia w starostwi w sprawi ne duże ważnoj do peresluchania. P. Komisar pobaczywszy ich pered soboju prywytaw ich usmichom, bo znaw szczo to tilko prosta sztuczka i skazaw im, szczo chotiw ich peresluchaty w jakijś sprawi dribnij, jako świadkiw i pustyw ich do domu. Odnakoż takij wyborec musiw sia w tij deń jawyty pered starosteju.

Wydił krajewyj na tuju sztuczku każe: „to niema wplywu na ważność wyborów“. Oczewysto wybrano tohdy Zeliga Marjasza, doriżnyka Iwana Chomuta i pobereżnyka dwirskoho Stefana Bahrija.

W Zbarażi widbuły sia wybory 9. weseńnia. Wybory mały buty ohołoszeni pislá protestu w szkoli. Komisar Dilec potwerdźuje, szczo to ne prawda, szczo mały sia widbuty w kancelaryi hromadskoj. Otoż pytaju, chto je sudjeju w toj sprawi, chto maje skonstatowaty, szczo p. komisar prawdu każe, jesly tomu komisarowy chodyt o toje, szczo by pered Namistnytctwom pokazaty sia, szczo buw energicznym. Tii obstawyny precin należyłoby wyjasnyty, chotby czerez peresluchanie naczalnyka hromady, czy win ne ohołosyw hdeinde

wyboriw, bo łuczaly sia wypadki, szczo toj naczalnyk hromady prybyw w swoij kancelaryi hdeś za dwermy ohołoszenie, szczo tam a tam sia wybory widbudut, a tymczasem widbuły sia hde insze

Z nahody wyboriw w tim seli zaarestowaw starosta Jakima Szewczuka na try dni, a dwom gospodarjam widobrano trafiki. Howorymo tu o nuźdi narodu, a koły bidnyj czołowik zdobude sia na kramik — a dla kramika duże ważnoju je trafika, bo ona mu wabyt ludej, to zaraz mu tuju trafiku wydbyrajut Powertaju tu znow do inczych derżaw. Jesly chto komu obiciuje jaku posadu, abo jesly chto zapłatyt nawit podatok za druhoho, szczo by maty prawo hołosuwania, to za toje utracuje prawo wyborcze w Anglii na try roky.

U nas widobraty trafiku, znyszczyty komnś skłepky to niczo — szczo by tilko p. starosta swoje perewiw. I znow każe tu czełen Wydiłu krajewoho: do mene to ne należyt, procesujte sobi konstytucju.

W Kossowi p. Wybranowskiemu znow zygarok łycho iszow i zamist o 9-toj, pryichaw o czwert' na 8-mu. Zamknuw sia z Bohdanowyczem uprawytelem dibr w kancelarii a żandarm ne dopuskaw wyborciw — i wybori ważni.

W Zwyniaci trocha buło trudnijsze, bo tam żywe świaszczennyk świdomyj obowiazkiw, świdomyj imenno toho, szczo pastyrowy ne wilno opuskaty swoij pastwy chot' temna i szczo należyt' jeju westy chot' w tiazkoj dobi do jij praw politycznych. Toj napriam dumok naszych świaszczennykiw starostam ne podobaje sia. Koły treba powzderżaty emigracju, to do świaszczennyka idut' po ratunek a koły świaszczennyk każe, szczo je i storozom praw politycznych naroda, to „ksiadz do ołtarza“. Taka je dywna taktyka u nas. Otoż toho świaszczennyka stojaczoho na storozii swoich praw horożańskich, p. starosta uważaw peredowsim za widpowidne zohydyty pered hromadoju szczo to buntiwnyk, sije nezhodu i t. d. Widtak po toj propowidy zaarestowaw Josyfa Osadcuka bez racji żadnoj, a tak samo i Petra Bojka, wyklučzyw jawnist pry wyborach bo wpuskaw wyborciw po odnomu i robyw szczo mu sia podobało. Na to wsio referat Wydiłu krajewoho każe: zapewno to zrobłeno dla utrzymania porzadku! Szczoż my na to zrobymo?

W Ułaszkivciach zwistnych z jarmarkiw rozhospodarjuwała sia łychwa. Bohu diakowaty sud ternopilskij wziaw sia do jij wykorinenia a kilkoč mołodych ludej dopomohło własty Otoż taja moralnist pry wyborach nedohidna starosti. Pryszly

dwa żandarmy Małeckij i Pohoreckij o 6-toj hodyni rano i poaresztowały tych młodych ludej kotri imenno tuju łychwu chotily wykorinyty, a to Petra Motkaluka, Wasyla Ładana, Mychajła Drohomireckoho, Antona Sudyna, Malinowskoho i tych wsich ludej poweła na pidwody kotrymy mały buty transportowani do starostwa. Tymczasom p. Kolmer perewiw wybory a po skinoczeniu ich żandarm skazaw szczo wże ich ne treba transportowaty do Starostwa, mohut' pijty do domu. Aresztowani pijszły wprawdi do domu, ale oczewysto popołoach strasznyj, energia złomena i szczo wychodyt? Prawdy ne można w Ułaszkiwciach dobuty, świtła dobyraty sia w Ułaszkiwciach ne można, bo żandarm takich aresztuje. A skazaty jeszcze treba, szczo Mendel Weintraub z toho mistoczka znaw pered tim, koho budut' aresztowaty i opowidaw toje ale ne wireno mu a potom pokazalo sia szczo żydok maw racju bo tych samych aresztowano.

W Swydowij wybory były oznaczeni na 10-tu hodynu a komisar rozpoczaw jii o 9-toj, o czwert' na 10-tu były wże ukińczeni, a koły hromadiane domahały sia szczo by prypustyty jeszcze inszych bo zygarek pana komisarza ne prawdywo chodyt', p. komisar Dilc skazaw: ja nie jestem zegarmistrzem i nie będę wam zegarków w całej gminie naprawiał.

W Susuliwci żandarm aresztowaw Jakuba Derija, Todoza Horicha, Iwana Wjrtowskoho i Matwija Wiwsianyka, a koły uriadnyk ich peresłuchowaw, ne znaw dijstno szczo z nymy zrobyty.

W Rosochaczy distały czotyry najważniejsi lude, kotri były neprychylni dla kandydatiw starosty, wizwania do starostwa szczo by deń wyboriw sia tam stawyły, a w referati Wydiłu krajewoho stoit: władza powiatowa ma prawo wyznaczyć termin w dzień wyborów.

W Nahirjańci je własne fabryka tytoniu i tu uprawytel jii daw do zrozumienia swoim pidwładnym, szczo jesły budut' wystupowaty protyw listy starostwa to wypowist im służbu. W tim powiti widznaczyw sia pan komisar poniżuwaniem świaszczenyńka ruskoho i p. Kolmer wyprosyw o Hordyńskoho za dwery szczo by ne kontroluwaw niczoho. Sut' to fakta kotriby hde inde pryweły koźdoho pered kratki sudowi, koły u nas to wsio wilno i nasz areopag tak tii sprawy lehońko zbywaje.

Ja zaznaczyw z hory, szczo mimo tych faktiw, kotri nas po prostu sponukujut' szukaty prawa po za hranyciamy toho kraju bo tu doprosyty sia jeha ne możemy,

ne budu stawlaty wnesenia szczo by perejty do poriadku nad toju sprawoju ale pozwolu sobi zaapelowaty do Waszoj sowisty i postawlu duże skromne wnesenie. Hodžu sia na referat człena Wydiłu krajewoho, naj bude ważnyj toj wybir, ale proszu szczo by chot' toj jedynyj protest buw udiłenyj Namistnytctwu, szczo by tam stysło jeha dochodyty i pokazaty wynnych. Otoż wnoszu:

Ażeby protest przeciw wyborowi z kuryi mniejszej własności powiatu Czortkowskiego odstąpić Namistnytctwu w celu dochodzenia popełnionych przy wyborach nadużyć ze strony urzędników czortkowskiego Starostwa i żandarmeryi.

Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Okuniewskiego. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu, który o to prosił.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Wysoka Izba pozwoli, że i w tym wypadku muszę wziąć w obronę starostę czortkowskiego przeciw zarzutom tutaj podnoszonym. Muszę jednak zaznaczyć że protest przeciw temu wyborowi, tak samo jak i protesta przeciw dwom dalszym wyborom, które będą dziś na porządku dziennym, otrzymałem dopiero wczoraj po posiedzeniu sejmowem i musiałem je oddać przed godziną 4. po południu, więc miałem zaledwie tyle czasu, aby pobieżnie takowe przegłądać.

Dlatego co do wszystkich zarzutów wytoczonych tutaj, szczegółowych wyjaśnień nie będę mógł udzielić.

Główny zarzut, który się najczęściej powtarza, jest że prawybory odbywają się o godzinę wcześniej, jak to zostało poprzednio ogłoszonym. I w tym wypadku protest wymienia nawet świadków, którzy mogą potwierdzić, że na zegarze miejskim w Czortkowie była godzina kwadrans na ósmą wtedy, kiedy komisarz wyborczy przeprowadził prawybory w gminie Białej. Otóż śmiem zapytać Wysokiej Izby, czy jest możliwem, aby ciż sami świadkowie byli równocześnie obecnymi na rynku w Czortkowie przy zegarze miejskim i w kancelaryi urzędu gminnego w Białej, gdzie wybory się odbywały? I wogóle muszę powiedzieć, że ten zarzut łatwo bardzo podnieść, ale nadzwyczaj trudno udowodnić i sprawdzić, choćby dlatego, że jak powszechnie wiadomo, zegary po wsiach niezawsze zgadzają się z słońcem we wskazywaniu czasu — jak to powszechnie wiadomo. Ten sam zarzut został podniesiony i w telegramie wysłanym do Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, w którym nadto

podniesiono i ten zarzut, że się dzieją przy prawyborach nadużycia i że prawybory odbywają się przy asystencyi żandarmów, którzy nie dopuszczają uprawnionych do głosowania. Jednakże żadnych szczegółowych faktów w tym telegramie nie podano. — Starosta zawezwany do wyjaśnienia zażeń zawartych w tym telegramie, zdał sprawę, że treść tego telegramu nie jest opartą na prawdzie i że tylko w kilku gminach, w których ze względu na gwałtowną agitację można się było spodziewać nadużyć podczas prawyborów, patrolował jeden żandarm dla utrzymania porządku.

P. Okuniewski wspomniał między innymi o prawyborach w gminie Dźwiniacz. Otóż w tej kwestyi również wniesiono zażalenie do Namiestnictwa przez ks. Hałuszczyńskiego. Namiestnictwo zażądało wyjaśnień, i według relacyi Starosty przedstawia się akt wyborczy w Dźwiniaczu tak: Powiedziano, że wybór tam odbywał się tajnie, ponieważ nie wpuszczono nikogo, tylko po jednym wyborcy do lokalu wyborczego. Otóż starosta przyznaje, że nie zostali wpuszczonymi wszyscy wyborcy do lokalu, ale tylko dlatego, ponieważ lokal wyborczy był za szczupły, jednak podczas głosowania drzwi od lokalu tego były otwarte.

Przy pierwszym głosowaniu otrzymało tylko dwóch wyborców absolutną większość i z tego powodu musiało być zarządzonem drugie głosowanie. To nie podobalo się niektórym wyborcom, a między nimi znajdował się i wymieniony tu już Ostapczuk, którzy dali wyraz swemu niezadowoleniu wykrzykiwaniem.

Z tego powodu Starosta kazał Ostapczuka żandarmom przytrzymać, a ponieważ ks. Hałuszczyński wmieszał się w tę czynność urzędową, przeto żandarm wezwał go do porządku.

Jeszcze na jeden zarzut pozwolę sobie odpowiedzieć. P. Okuniewski powiedział że starosta Czortkowski za ten wybór awansował. Otóż na to odpowiem, że równocześnie z nominacją starosty czortkowskiego, mianowany został komisarz powiatowy i kierownik starostwa w Zbarażu Rudnicki sekretarzem namiestnictwa, tak samo komisarz powiatowy w Dąbrowie Szczerbiński sekretarzem namiestnictwa i kierownikiem starostwa w Wieliczce.

Wątpię, ażeby p. Okuniewski uważał i te nominacje jako nagrody za wybory. (*Wesołość.*)

Z tych kilku wyjaśnień raczy Wys. Izba ocenić, o ile uzasadnione są zarzuty protestu i o ile wymagają dalszego sprawdzania.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? Skoro nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Po przemówieniu p. komisarza rządowego nie wiele będę mógł powiedzieć o zarzutach, które przez p. przedmowcę podniesione zostały. Tego jednak przemilczeć nie mogę i zastrzegam się stanowczo imieniem Wydziału krajowego przeciwko zarzutowi lekkomyślności w badaniu aktów podczas sprawdzania wyborów. Proszę mi wierzyć, że nie ma w państwie austryackiem władzy, któraby przy sprawdzaniu wyborów tak skrupulatnie i sumiennie, tak bezstronnie postępowała, jak postępuje Wydział krajowy. Każdy głos bywa kładziony na szali, każdy głos bywa badany, czy jest ważny czy nieważny.

Widzi Wys. Izba, że przy każdym wyborze każdy głos nieważny bywa unieważniany, dlatego też nie ma szczegółu, któryby Wydziałowi krajowemu wyminął się, albo przez któryby Wydział krajowy lekkomyślnie przeszedł.

Więc ten zarzut lekkomyślności nie tylko muszę stanowczo odeprzeć, ale też muszę zaznaczyć, że jak powiedziałem już z góry, nie ma władzy, któraby z taką skrupulatnością badała wybory, jak Wydział krajowy.

Muszę tu dalej powiedzieć, że jeśli Wydział krajowy nie udzielił Namiestnictwu do zbadania aktów, to działo się to tylko w tych wypadkach, gdzie Wydział krajowy ma sumienne przekonanie, że z tego badania nie wynikną takie rezultaty, któreby przemawiały za unieważnieniem wyboru. Jeśli zaś były przy wyborze takie nielegalności, iż zachodziło nadużycie władzy, a okoliczność ta nie mogła mieć żadnego wpływu na rezultat wyboru, to w takim razie jest tylko rzeczą Rządu tych nadużyć dochodzić i organa, które się takich dopuściły, pociągnąć do odpowiedzialności. P. Przedmowca powiedział tu o takich faktach, o których ja nawet nie wiem, czy były spowodowane wyborami. Powiedział on, że zachodziły aresztowania po niektórych wsiach i że niejednokrotnie aresztowano także niektórych prawyborców. Pytam się, czego ja tu mam dochodzić? To bardzo być może, że aresztowano jednego lub drugiego prawyborcę, ale dla innych powodów, nie dla wyborczych dla powodów, które się zupełnie z pod wszelkiego wpływu i badania mego usuwają.

Również mówi p. przedmowca, że odbierano wyborcom zarobek w fabryce. Tego także starosta nie jest w stanie zagrozić,

bo fabryki są pod zarządem władz skarbowych, na których postępowanie starosta nie ma najmniejszego wpływu.

Co się tyczy wezwań wyborców do starosty w jakiejś sprawie, obcej zupełnie wyborom, to jest to też zbieg okoliczności, iż tak się trafiło, że właśnie wtenczas kiedy się miały odbyć prawyborcy, niektórzy z prawyborców otrzymali wezwania do Starostwa w jakiejś sprawie. Trudno przecieżyć, ażeby Starostwo zupełnie zawiesiło całe swe urzędowanie w innych sprawach, nie będących w żadnej styczności z wyborami, dlatego że w ten sam dzień odbywały się w jakiejś gminie prawyborcy.

P. przedmowca stawia wniosek, ażeby akta wyborcze udzielić do zbadania Namiestnictwu, w tem przypuszczeniu, że Namiestnictwo nie zna tych wszystkich zarzutów, które są w proteście zawarte, tymczasem z przemówienia p. komisarza rządowego widzimy, że Namiestnictwo doskonale jest obeznane z wszystkimi szczegółami, i że odrazu bez wszelkich zaglądań do aktów, komisarz rządowy był w możności na każdy poszczególny zarzut przeciw organom rządowym wymierzony tu odpowiedzieć, jak mi się zdaje ku zadowoleniu Wysokiej Izby. Dlatego więc pozostają przy wniosku, ażeby wybór p. Rudrofa uznać za ważny.

Marszałek. P. Okuniewski postawił wniosek odraczający, który przedewszystkiem podam do głosowania.

P. Okuniewski. W sprawie formalnej proszę o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Moje wnesienie nie je odraczające, ja hodzu sia szczo by wybir toj uznaty za ważny i tilko postawylim wnesienie dodatkowe.

Marszałek. W takim razie podają naprzód do głosowania wnioski Wydziału krajowego, aby wybór p. Stanisława Rudrofa uznać za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie dodatkowy p. Okuniewskiego, który brzmi:

Ażeby protest przeciw wyborowi z kurii mniejszej własności powiatu czortkowskiego odstąpić Namiestnictwu w celu dochodzenia popełnionych przy wyborach nadużyć ze strony urzędników czortkowskiego Starostwa i żandarmeryi.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystępujemy do sprawozdania o wyborze z okręgu wyborczego śniatyńskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Śniatynie wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu śniatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 158.

Głosowało zaś 153 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

głos Hrycia Mykietnika z Zadubrowiec za ks. Cyrylem Hamorakiem (poz. 147 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie wybrany wyborcą:

głos Dmytra Panteluka z Iliniec za ks. Cyrylem Hamorakiem (poz. 25 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 151 a z tych otrzymał

Ks. Cyryl Hamorak 107

Dr. Kiryło Tryłowski 41

Józef Teodorowicz 3

Wybrany zatem został ks. Cyryl Hamorak.

Przeciw powyższemu wyborowi wniesiono do Wysokiego Sejmu, protest, który przekazany został Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

W proteście podniesiono przedewszystkiem zarzut, iż terminu prawyborów trzymano w tajemnicy. Zarzut ten ogólnikowy, niczem nieudowodniony stoi w sprzeczności z aktami wyborczymi, w których stwierdzono urzędownie na listach wyborczych lub osobnych poświadczeniach, iż wyborcy zostali należycie zawiadomieni o terminie odbyć się mających prawyborów.

W szczególności podniesiono w proteście następujące dalsze zarzuty:

W gminie Dżurow, komisarz wyborczy wywołując prawyborców opuszczając miał nieprzychylnych kandydatowi urzędowemu (?), a w końcu „wyrzucić“ miał niemitych sobie prawyborców z izby i dokończył wyboru ze swoimi.

Przedewszystkiem musi Wydział krajowy skonstatować, iż w gminie tej na 264 uprawnionych wzięło udział w prawyborze 57 wyborców, zatem w stosunku, jaki właściwie w ogóle biorą przy prawyborach.

Według potwierdzenia urzędowego prawyboru w tej gminie trwały od godz. 11-tej przed południem do godz. 3-ciej po połud., a głosowanie zakończono dopiero wówczas, gdy od wszystkich odebrano głosy.

Zarzut jakoby komisya wyborcza złożona z komisarza i wójta opuszczać miała niektórych głosujących, nie jest niezem udowodniony a trudno dawać większą wiarę protestującemu, aniżeli urzędowemu dokumentowi.

W gminie Rożnowie ogłoszono miano prawyboru w dzień wyboru rano a po południu o godz. 4. rozpoczęto czynność wyborczą. Około 100 uprawnionych miano nie dopuścić do głosowania, zamknąwszy drzwi od sali wyborczej.

W wykazie głosowania w tej gminie znajduje Wydział krajowy urzędowe potwierdzenie, iż głosowanie zakończono dopiero wówczas, gdy od wszystkich obecnych odebrano głosy.

W gminie m Śniatyna kazała komisya prawyborcom czytać z kartek, albo też z pamięci wymienić 22 nazwisk wyborców, wskutek czego nieumiejący czytać pozbawieni zostali możności głosowania.

Wydział krajowy może tylko wyrazić ubolewanie, iż w mieście Śniatynie istnieje znaczniejsza ilość wyborców, którzy czytają wcale nie umieją.

Komisya wyborcza — jak to z samego protestu wynika, — postąpiła sobie zupełnie legalnie, gdyż według § 30. ord. wybor. każdy uprawniony do głosowania wymienić ma tyle nazwisk, ile wyborców ma być wybranych. Jeżeli zatem niektórzy prawyborcy Śniatyńscy ani z kartki odczytać ani wymienić nie byli w stanie tych osób, na które swe głosy oddać chcieli to sobie sami przypisać muszą winę, iż z przysługującego im prawa korzystać nie mogli.

Dalszy zarzut co do Śniatyna jest, iż przy wyborach głosowali nielegalnie także niewyborcy za nieobecnych wyborców a nawet za jednego nieboszczyka. Zarzut ten również nie jest udowodnionym, gdy przeciwnie wykaz głosowania stwierdza, że tylko uprawnieni oddali przy tym prawyborze swe głosy. Zresztą gdyby nawet tak istotnie było, to kilka oddanych nielegalnie głosów, nie mogły żadną miarą wpłynąć na ostateczny wybór 22 wyborców w Śniatynie. Skrutynium wykazuje bowiem, że na 310 głosujących, wybrani zostali wyborcy Śniatyńscy od 214—217 głosami.

W gminie Zabłotowie prawyboru odbyły się dnia 9. września a jeszcze 8. września nie miały być ogłoszone. Przy wy-

borze nie było wójta całemi godzinami, gdyż miał biegać za swymi stronnikami. Komisarz Wagner pozwalać sobie miał za nieobecnych żydów sam oddawać kartki(?) z urzędową listą kandydatów. O godz. 12. kazał zamknąć drzwi i chrześcian już nie wpuszczał, za to żydów wpuszczać miał tylnymi drzwiami i oknami aż do 3. godz. po południu.

Cały ten zarzut żadnymi dowodami nie poparty, jest, jak to Wydział krajowy na podstawie aktów się przekonał — niczem nieuzasadniony.

Prawyboru w tej gminie trwały od godz. 8 do 11 przed poł., zaraz ogłoszony został obecnym wynik wyboru 7 wyborców, co stwierdzone zostało przez komisarza wyborczego i przełożonego gminy. Jest to najlepszym dowodem, jak dalece bezpodstawnym jest zarzut, iż po godz. 12 zamknięto drzwi i puszczano do głosowania samych żydów. W Zabłotowie na 320 uprawnionych, jest 154 izraelitów, zaś na 187 wyborców, którzy wzięli udział w prawyborze zaledwie 82 izraelitów stanęło do urny wyborczej; cyfry te zatem najlepiej stwierdzają bezpodstawnosć zarzutu o protegowaniu izraelickich a usunięciu chrześciańskich wyborców. Zarzut ten odnosi się chyba może do drugiego uzupełniającego głosowania na ósmego wyborcę, którego przy pierwszym głosowaniu dla braku absolutnej większości nie wybrano. Ten uzupełniający wybór rozpoczął się o godz. 1 po połud a zakończony został o godz. 2 po połud. Przy tym uzupełniającym wyborze wzięli istotnie udział tylko izraelicy wyborcy, ale wszystkich ich razem było dziewięciu. Stając nawet na gruncie daleko idącej przezorności i przyjmując w dobrej wierze zarzut usunięcia chrześciańskich wyborców od głosowania, mógł by Wydział krajowy uznać za nieważny tylko wybór jednego wyborcy w Zabłotowie. Głos ten jednak jest bez wszelkiego znaczenia, wobec znacznej większości, jaką przy wyborze na posła otrzymał ks. Hamorak.

Co do prawyborców w gm. Zabłotowie, musi zresztą Wydział krajowy zauważyć, iż niektórzy prawyborcy, wnieśli w swoim czasie do Starostwa w Śniatynie protest, w którym podnieśli te same zarzuty i domagali się unieważnienia prawyborów i rozpisania nowych

Starostwo po stwierdzeniu, iż zarzuty powyższe są w zupełności nie uzasadnione, żądania tego nie uwzględniło. Przypuściwszy zresztą, że prawyboru w gminach wyliczonych w proteście odbyły się nieprawidłowo, że zatem należałoby głosy tych wyborców uznać za nieważne, stosunek

głosów przedstawi się w sposób następujący.

W wyborze posła wzięło udział wyborców z gm. Rożnowa 11, z Dźurowa 5, ze Śniatyna 21, z Zabłotowa 8, czyli razem 45. Wszysey ci wyborcy głosowali na ks. Hamoraka.

Jak to powyżej wykazano, oddano przy tym wyborze 151 ważnych głosów, potrącając zaś od tej liczby, owych 45 głosów — pozostanie 106 głosów, zatem absolutna większość wynosić będzie 54 głosów, na podstawie tego obliczenia otrzymałby ks. Hamorak 62 głosów, Dr. Trylowski 41, Józef Teodorowicz 3 głosy.

Gdyby zatem nawet wszystkie zarzuty protestujących zostały uwzględnione, jeszcze w ostatecznym rezultacie ks. Hamorak miałby 8 głosów ponad absolutną większość, a 21 głosów więcej od kontrandydata Dra Trylowskiego. Legalność wyboru ks. Hamoraka jest zatem pod każdym względem stwierdzoną.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, Wydział krajowy nie może jednak pominąć milczeniem tej okoliczności, iż protest przeciw wyborowi posła ks. Hamoraka, podpisany przez trzech prawyborców własnoręcznie, a 19 znakiem krzyża, zakończony został uwagą, co najmniej niewłaściwą i w wysokim stopniu nieprzyzwoitą. Na tej wzmiance jedynie poprzestaje Wydział krajowy w przypuszczeniu, iż podpisani na proteście nie czytali prawdopodobnie treści i są tylko narzędziem w ręku innych.

Z powodów powyżej przytoczonych, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Cyryla Hamoraka na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Udzielał głosy p. Nowakowskiemu, który się zapisał do głosu.

P. Nowakowski. Wystupajuczy protyw zatwierdzenia posła z selskiej kuryi śniatyńskoho powita, czuju dobre, szczo znachodźu sia w trudnim położeniu. Po słom w tim powiti wybranyj rusyn, świaszczennyk, czołowik, protiv kotroho osobysto ja niczoho ne maju. I koły wystupaju protyw zatwierdzenia wyboru Otca Hamoraka, to czynniu se ne dlatoho, szczo bym buw protywnyj jeho osobi, ani dlatoho, szczo bym buw za upawszym kandydatom, czlenom radykalnoj partyi.

Czynniu se tilko dlatoho, bo z aktiw wyborczych ja perekonaw sia, szczo pry tim wybori dijały sia taki nadużytia, dopitano zakony w wsiakij sposib, szczo legalnosty seho wyboru nijak uznaty ne

mohu. Szczo raz kažu, ne chozczu kidaty ani najmenszoy tyny na osobu Otca Hamoraka, ale dywno meni i musyt buty dywno koždomu zdorowo myślaczomu czołowikowy, szczo tii sami ruki, kotri pered 6 litamy wsiakimy ne prawylnymy sposobamy, poborjuwały jeho kandydaturu, tak szczo jeho protywnyk musiw ustupyty, teper ti sami ruki pidpyrały O. Hamoraka i szczo najsyljnijsze takimy samymy neprawnymy sposobamy. A szczo naprawdu pry sich wyborach używano neprawnych sposobiw nawedu ślidujuczi fakta:

Nasampered po rozpysaniu wyboriw ne znały selane, koły pry padajut prawybori po selach, i dowidaty sia toho ne mohły, chotiaj chodyły do Starostwa. W seli Rożnowi ohołoszenie prawyboriw buło prybyte na stowpi koło szkoły, de buło napyzano, w jakij deń i koły prawybori małyś rozpoczaty, a imenno buło napyzano szczo wid 4. do 6. Ja dywjuj sie, jak można z hory wyznaczyty hodynu zakińczenia wyboriw, to jest ne możlywe z hory znaty. Dalsze koły pryjichal komisar Wagner, rozpoczaw hołosowanie, kotre trewało piw hodyny, a pobaczywszy, szczo w sali czym raz bilsze ludej, zamknuw dwery, tak, szczo do 100 ludej zistało na dwori, a zatyłkom puszczał do kancelaryi tilko żydiw.

Protest buw wnesenyj, ale Starostwo ne uwzhladnyło

Fakt druhyj W Dźurowi ohołoszono prawybori na hodynu 11, tymczasom komisar pojichaw na jakijś weselyj obid, a lude mirkowały, szczo wybory ne widbudut sia, narod rozijiszow sia, a komisar doperwa o hodyni 2. rozpoczaw wybory. Pry samim hołosowanuu Wagner dopuskaw sia nadużyty i tak tych, kotri sposterehły, szczo komisar pryjichaw na wybory i wernuły sia, opuskaw z lysty, abo wykidaw z kancelarji hromadskoj i tak wypustyw Marka Kureluka, i Nykołaja Chreptiuka.

W Ilnciach tak samo wypuskaw tojże sam komisar Wagner z pozycyi lysty, szczo naoczno pereświdczeno i skazano Mychajłom Iwańczukom i Jurkom Łudczakom, i takim sposobom perewiw Wagner 5 wyborciw. W Śniatyńszczyni tam wychodiat 22 wyborciw, poneże nemożlywe buło hołosowaty na 22 wiborciw, w takim mnożestwi naroda, selane domahałyś szczo by komisar pozwołył hołosowaty kartkamy, pomymo toho ne pozwołył kartkamy hołosowaty a żydy hołosowały jak im sia podobalo a nawit jeden przyznał sia, szczo hołosował za druhim, chot' sam prawa ne maw i za takimy, kotrych w Śniatyńszczyni ne buło, kotri wyizdyły na Buko-

wynu i za takimi, kotri wże pomeřły. Takim sposobom wybrano 22 wyborciw.

W Zabořotowi toj sam komisar Wagner ne wpuskaw do kancelaryi ludej cze-rez zamknienie dwerej a zatyłkom wpu-skaw żydiw, prytim oszukowano i uży-wano rozłycznych sztuk tak, szczo wybor-ciamy wybrano 8 żydiw, pomymo toho, szczo hołosowało 115—125 selan i takim sposobom mohły selane distaty łysz naj-bilsze 85 hołosiw.

W Demiczu zapysuwał toj sam ko-misar Wagner, hołosy na wyborciw za kandydatom uradowym, chotiaj hołos-o-wano protywno, złowyl jeho na uczynku, buwszyj wijt, Ilko Baczyk, koły perewe-deno takij prawyborcy, buły wże hotowi komisar Zulauf, Wagner i Ostr, szczo wy-bory w Śniatyńszczyni dobre powedut sia. Pry tych wyborach buły i bijki i sztur-kańci i kułaki, tak, szczo sprawu oddano do sudu i komisar Wagner zapłatyw 5 zł. kary za pobytye wyborcia Druhych wyborciw, kotri hołosowały za narodnym kandydatom, wykidano z sały, tak, szczo ony po ułycy bez szapok chodyły.

Takimy faktamy tut nawedenemy prydbano 47 hołosiw dla protywnoho kan-dydata.

Ja ne wystupaju i ne żadaju unewa-źnienia wyboriw, aże wnoszu, szczo-by protest protiwy wyboriw w pow. Śniatyńskim buw widdanyj c. k. Namistnyczestwu do rozślidźenia, a ono szczo-by po rozślidźe-niu protestom, nawedenych faktiw, wy-nownykiw i urjadnykiw Starostwa ukarało.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Nowakowskiego, raczy rękę podnieść. (Nie-dostateczna liczba). Wniosek nie uzyskał poparcia. Gdy nikt więcej głosu nie żada, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału kra-jowego p. Chamiec.

Ponieważ z przemówienia p. Nowa-kowskiego nie było żadnych nowych fak-tów prócz tych, które w sprawozdaniu podniosłem, i wniosek jego nie został po-party, nie potrzebuję wchodzić w dalsze wywody i pozostaję przy wniosku, ażeby wybór ks. Hamoraba uznać za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głoso-wania. Ponieważ wniosek p. Nowakow-skiego nie uzyskał poparcia, więc jest tylko wniosek Wydziału krajowego. Kto przyjmuje wniosek, ażeby wybór ks. Ha-moraba uznać za ważny, raczy rękę pod-nieść. (Większość). Wybór jest przyjęty. Następuje sprawozdanie o wyborze z okręgu wyborczego Złoczowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału kra-jowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich po-wiatu złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Złoczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczow-skiego. Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 319. Głosowało zaś 307. wy-borców. Pomiedzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

Głos Ludwika Gajewskiego z Bob-szczan za Semkiem Jurkiewiczem (poz. 32. wykaz. wyb.)

Głos Hrynka Wiatrowego z Koropca za Semkiem Jurkiewiczem (poz. 110. wyk. wyborcz.)

Głos Iwana Senyka (Michała) z Mły-nowic za Semkiem Jurkiewiczem (poz. 137. wyk. wyb.)

Głos Dmytra Łuciowa z Olejowa za Apolinarym Jaworskim (pozyc. 148. wykaz. wyborcz.)

Głos Iwana Lachowicza z Poczap za Apolinarym Jaworskim (pozyc. 190. wykaz. wyborcz.)

Głos Aleksandra Kotowicza ze Sassowa za Apolinarym Jaworskim (poz. 221. wyk. wyborcz.)

Głos Semka Lutego z Uhorców za Apolinarym Jaworskim (pozyc. 256. wykaz. wyborcz.)

Pozostaje zatem ważnych głosów 288 a z tych otrzymał

JE. p. Apolinary Jaworski	233 głosów
Semko Jurkiewicz	53 głosów
Semko Jurczyszyn	1 głos
Jan Rudnicki	1 głos

Absolutna większość 145.

Wybrany zatem został JE. p. Apoli-nary Jaworski.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do Wysokiego Sejmu protest, który odstąpiony został Wydziałowi krajowemu do urzędo-wania.

W proteście tym podniesiono przede-wszystkiem zarzut, iż miejsce i dzień pra-wyborów trzymano w tajemnicy. Na kilka dni zawiadomił o nich starosta naczelników gmin, ale przedtem miał im polecić ustnie i w sekrecie, aby zwoływali prawyborców dopiero wówczas, gdy komisarz do gminy

przybędzie i to takich tylko wyborców, którzy już byli lub mogli być pozyskani dla p. Apolinarego Jaworskiego.

Na poparcie powyższego ogólnikowego zarzutu nie przytoczono żadnych faktów ani dowodów. Podpisani na proteście przyznają sami, że na kilka dni starostwo zawiadomiło zwierzchności gminne o dniu i czasie w którym odbyć się mają prawyborcy, a nadto akta wyborcze udawadniają że wójtowie zawiadomili o tem uprawnionych, na wszystkich listach znajduje się bowiem potwierdzenie urzędowe zwierzchności gminnych, iż prawyborców wezwano do udziału w wyborze wyborców. Twierdzenie, jakoby starosta wydać miał jakieś ustne polecenie w tym względzie, oparte jest jedynie na domysle, który nie został niczem udowodniony — W szczególności podniesiono w dalszym ciągu następujące zarzuty:

W gminie Olszanica miano zataić dzień i czas odbyć się mających prawyborów, ale jeden z uprawnionych dowiedziawszy się o tem, ostrzegł wyborców i w ten sposób prawyborcy wypadły na korzyść kontrkandydata. Zarzut ten jest zatem bezprzedmiotowym.

W gminie Szpikłosach miano nie zawiadomić o terminie odbyć się mających prawyborów, a wójt dowiedziawszy się, iż istnieje zamiar porozumienia się niezawistnych wyborców, sprowadzić miał cichaczem komisarza i przeprowadził z nim wybór.

Zarzut ten również jest bezpodstawnym.

W aktach znajduje się potwierdzenie, iż prawyborcy zostali o terminie i miejscu wyboru należycie zawiadomieni.

Twierdzenie zaś, jako prawyborcy przeprowadzone zostały — jak się w proteście wyrażono — „cichaczem“ zaprzecza fakt, iż na 80 uprawnionych, wzięło 21 prawyborców udział w głosowaniu, zatem w stosunku do udziału, jaki włościanie wogóle biorą przy prawyborach, jest to procent nader wysoki.

Trudno zaś wyobrazić sobie, aby w gminie wiejskiej można było „cichaczem“ coś przeprowadzić przy udziale 21 osób.

W dalszym ciągu protestu podniesiono, że starosta w sprawie ułożenia list prawyborców konferował w miasteczkach osobiście z ludźmi przychylnymi JE. Apolinaremu Jaworskiemu. Tego zarzutu nie może Wydział krajowy traktować na seryo, nie istnieje bowiem żaden przepis, któryby staroście wzbraniał konferowanie z osobistościami, które nie cieszą się względami

podpisanych na proteście. Jeżeli zaś starosta dawał jakie instrukcje w sprawie ułożenia list prawyborców, to miał do tego zupełne prawo, gdyż według przepisów ordynacji wyborczej, zbadanie i potwierdzenie należytego sporządzenia tych list należy do politycznej władzy powiatowej, względnie delegowanego przez nią komisarza wyborczego.

W dalszym ciągu protestu powiedziano, że listy prawyborców nie były wyłożone i dlatego nie można było wnosić reklamacyj. Jestto zarzut tak ogólnikowy i nie poparty żadnymi dowodami lub faktami, że Wydział krajowy nie uważa za wskazane na niego odpowiadać. Zresztą z aktów okazuje się, że listy wyborcze we wszystkich gminach wyłożone były przez 8 dni do dowolnego przeglądu z wolnością wnoszenia reklamacji, i na wszystkich listach znajduje się potwierdzenie zwierzchności gminnej, iż temu postanowieniu ordynacji wyborczej stało się zadość.

Dalszy zarzut, jakoby przy prawyborach komisarzy wyborczy wywierali presję, i grozili egzekucją podatkową, nie zasługuje na wiarę, zwłaszcza, że jak to w proteście podniesiono w wielu gminach wybory wypadły po myśli protestujących.

W gminie Białymkamień miano ogłosić prawyborcy plakatami, rozlepionymi w przeddzień wieczór.

I w tym wypadku zarzut nie został niczem udowodniony, podczas gdy na liście wyborców znajduje się urzędowe poświadczenie urzędu gminnego, iż wezwanie do wzięcia udziału w prawyborze zostało należycie ogłoszone.

Dalszy zarzut, iż w Zborowie odbywały się prawyborcy w zamkniętej sali i że głosowali tylko umarli i żydzi, — również nie jest niczem poparty.

Lista uprawnionych sporządzoną została przez zwierzchność gminną, a zatwierdzoną przez komisarza wyborczego, a nikt w przepisany terminie nie wniósł reklamacji.

W gminie Pomorzanach prawyborcy miały wypaść na niekorzyść JE. Apolinarego Jaworskiego; po odejściu wyborców, którzy „myśleli“, że wybór został już skończony, przybyli inni wyborcy, i ci przechylili szalę na stronę przeciwną. Protestujący przyznają zatem, że komisarz wyborczy nie ogłosił wcale, że wybór został ukończony; jeżeli zatem po odejściu pewnej grupy wyborców zgłaszali się inni, musiał komisarz głosy od nich przyjmować. W tym wypadku postąpił

sobie komisarz wyborczy zupełnie legalnie i zgodnie z przepisami ordyn. wybor.

Dalsze zarzuty odnoszą się już do samego wyboru posła na Sejm krajowy i nie zawierają żadnych takich szczegółów, któreby poparte zostały pewnymi faktami.

Ogólnikowy zarzut, iż urzędnicy agitolowali między wyborcami, jest tylko głoś słownie rzucony; zarzut, iż lokal w którym odbywał się wybór, był za ciasny, nie ma przy ocenieniu ważności wyboru żadnego znaczenia.

Końcowego zarzutu, iż nie wszyscy wyborcy byli jednakowo traktowani, tym bowiem, którzy głosowali na JE. Apolinarego Jaworskiego, dawano kartki na bezpłatny obiad, a innych tylko poszturkiwano, nie może Wydział krajowy brać na seryo.

Z powyższych powodów i z uwagi na to, że JE. Apolinary Jaworski nader poważną większością głosów wybrany został posłem, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. p. Apolinarego Jaworskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu złoczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Ostapczuk, który się zapisał do głosu.

P. Ostapczuk. Wysokij Sojme! Znaję z hory, szczo moja peremowa protywn za twerdzeniu wyboru posła z selskoj kurji z powitu zołocziwskoho ne bude pryniata w toj Pałati. Czuję dobre bezsilnist' swoju i swoich towarzyszy protywn tych sył, z jakimi boroły się z nami; pry ostatnich wyborach, ale sły mymo toho zaberaju hołos, to czyniu se tilko w imeni sprawedlywosty dlatoho, szczo by naruszenie zakoniw ne buło mowczkom pochowane ani tohdy, koły chodyt o osobu nam blysku, ani tohdy, koły chodyt o tak wełykich Paniw jak posł J. E. Apolinary Jaworski.

Pozwolite Panowe zakim pryjdu do faktu seho wyboru skazaty szcze pare sliw zahalnych.

Ja prostyj selanyn, a wyberajuczy mene do najwyższoj w kraju zakonodawczoj rady wyborci pokłały meni obowiazok stojaty vse za prawdoju. Iduczy do Lwowa buwjem pownyj, szczo wijdu do takoj rady, do kotroj wchodiacy posły wsi majut odnu dumku „dobro kraju“. (*Głosy: Czytać nie można, prosimy mówić z głowy!*) Darujcie Panowe, ale muszu skazaty, szczo to, szczo ja dose czuwaw i baczyw własne pry weryfikacji wyboriw duże zabolalo i zasmutyło mene. Czulyśmo tutki o rżnych nadużytiach, o naruszeniach zakoniw czerez samych uriadnykiw, o podkupstwach i pohorozach, i szczoż każe na toje widpowid'

pana referenta. Ha — każe — protywn semu kandydatowi, kotryj wybranyj zistaw tak krasnymi sposobami ne buło protywnoho kandydata i chotiajbyśmo te podkupłene hołosy uznały za neważne, to to nyczo ne znaczyt, bo tomu kandydatowi sze lyszaje sia biliszt'. Darujcie Panowe, ja prostyj czołowik, i taka sprawedlywist' ne może sia pomistyty w mij hołowi.

Marszałek (przerywając mowcy). Nie mam nic przeciw temu, aby Szanowny p. poseł posiłkował się czytaniem z notatek, ale odczytywania takiego, które czyni mi niemożliwym słyszenie tego co Szanowny p. poseł odczytuje, dopuścić nie mogę. Dlatego pozostawiając p. posłowi możność posiłkowania się czytaniem, proszę, by mówił w ten sposób, abym mógł słyszeć to co mówi. (*Brawa i oklaski.*)

P. Ostapczuk. Moi Panowe. Ja maw tilko sposibnist' wczoraj weczer toj protest perehlanuty i szcze ne jeśm obeznanyj, ale sły mi ne wilno czytaty, to ja nawedu dwa fakta taki, kotre mihjem wydyty i pamiataju.

Widklykuję sia na fakt oden z Olszany, seli powitu złocziwskoho, hde naczalnyk ne oholosyw czasu prawyboriw. Odze jak raz 8. weresnia w nedilu toj naczalnyk hromady spyryw ludej koło cerkwi i skazaw o zakazi moczenia konopii, o zakazi szczo ne wilno po sinożatiach izdyty, ale o prawyborach nyczo ne kazaw. Pry tim buw oden czołowik, kotryj dowidaw sia z widkiś, szczo prawybori budut sia widbuwaty 10. weresnia i buw tak śmiłyj, szczo zapytaw wijta, czomu ne oholosyw wyboriw. Na to distaw widpowit', szczo tobi do toho. Buw to prawyborcia Semko Boruch i toj prawyborcia skazaw, szczo ludiam, szczo 10. weresnia ma pryichaty komisar na prawybori. Ale za toje win odpokutowaw, bo w sam deń prawyboriw komisar, kotryj maw žandarma, kazaw go arestowaty i widstawyty do Zołocziwa jako złodija do areštu. Na to žinka Semka Borucha widniśla sia telehrafyczno do buwszoho prezidenta ministriw Kielmannsegga i toj skazaw w widpowidi: Borucha wypustyty na wilnist'. Ale starosta ne posłuchaw toho i doperwa druhoho dnia odstupyw tiju sprawu prokuratorji derżawnoj, a taja widstupyla sudowi miscewomu powitowomu w Zołoczewi. Tam buw peresłuchanyj i sej czas wypuszczenyj. Toj Boruch jest' poważnyj gospodar, buwszyj feldwebel, kotryj widniś sia z pożałowaniem do prezidenta ministriw, ale do toho czasu ne maje widpowidy.

Druhuj fakt buw w Zborowi, hde takoz widbuwaly sia prawybori w sali

szkilnoj. Tam mało sia wybraty 8 wyborciw a na toje buło około 40 prawyborciw po najbilszoy czasti „braci mojżeszowego wyznania“ a reszta t. j. selany po najbilszoy czasti Rusyny stojały na dwori, dwery zamkneno i ne dopuszczeno ich do hołosowania. Lista wyborciw ne buła wyłożena do perehladnienia jak ustawa wymahaje i dlatoho ne miħły uprawłeni do hołosowania reklamowaty.

Sły meni ne można widczytaty toho, szczom sobi spysaw, kińczu i proszu, szczoby toho wybora ne unewaźniaty, aże widstupyty sprawu c. k. Namistniczestwu do dalshoho zarjadženia.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Ostapczuka, raczy rękę podnieść. (Nikt). Wniosek nie uzyskał poparcia.

C. k. Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

P. Karol hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy hr. Łoś.

C. k. Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Na odparcie zarzutów podniesionych w proteście przeciw wyborom z powiatu śniatyńskiego pozwolę sobie przytoczyć tylko dwie cyfry. Mianowicie, że na 140 gmin powiatu wniesione zostały protesty przeciw wyborom tylko z trzech gmin. Z tych dwa okazały się niezasadnione, a jeden protest starostwo uwzględniło, mianowicie w gminie Mszana; tam oddawano głosy na Bazylego Wowczka, Wasyla Wowczka i jegomościa. Otóż komisya wyborcza liczyła te głosy za trzy głosy, jako odrębnie dane na 3 osoby, i zarządziła ponowne głosowanie, a starostwo orzekło wskutek protestu, że te głosy oznaczały tylko jednego wyborcę, to jest miejscowego proboszcza ks. Wowczka. W tem leży dowód, że starostwo postępowało zupełnie bezstronnie.

Dalej przytoczę, że na 12.164 prawyborców wzięło udział w wyborach 3.109 a więc 25½%.

Procent ten przy wyborach w gminach wiejskich jest tak znaczny, że zarzut w proteście przytoczony, jakoby wybory odbywały się cichaczem jest najzupełniej bezpodstawny.

Marszałek. P. Karol hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Karol hr. Dzieduszycki. Wysoka Izbo! Jeżeli chciałem zabrać głos, to tylko dlatego, żeby wynurzyć wrażenie, jakiego doznałem z przemówienia o protestach, jakoby rzeczników narodu ruskiego, ewentualnie włościan.

Szczyć się tem, że zostałem wybrany dobrą wolą, nieprzymuszoną wyborców moich z powiatu stryjskiego. Przyznaję, że tak jak ci Panowie, którzy poprzednio mówili i znali dokładnie, jeden stosunki powiatu zbaraskiego, drugi śniatyńskiego, i jeden, który znał dokładnie wolę ludu i stosunki powiatu, w którym wybrany został JE. p. Jaworski, że i ja znam te stosunki, niech mi jednak wolno będzie przedstawić tu obraz z drugiej strony.

Mówi się tu ciągle o nadużyciach wrzekomych tak rządu, jak również stron, zajmujących pewne stanowisko społeczne, i widzę tu pewne niezadowolenie. Tak w jednym powiecie, że wybrano księdza, ojca duchownego, jako tego, który powinien z natury rzeczy prowadzić ten lud, jak również niezadowolenie, że wybrano człowieka, który całem sercem ten lud ukochał, lubi go i broni na każdym stanowisku. Otóż wyglądałoby tu z tych przewówień poprzednich mowców, jakoby cały naród był tego zapatrywania, jak ci Panowie, którzy mówili. Jednakże tak nie jest i to stanowczo konstatuję.

Przykro mi to w tej Wysokiej Izbie poruszyć właśnie te sposoby i sposobiki, jakich się chwytało przy agitacyi ze strony kleru ruskiego, jak również inteligencyi, która może daleką jest od tego, by dobro tego ludu miała rzeczywiście na oku. Ludzie bowiem, którzy ostatecznie chleb krajowy jedzą, że się tak trywialnie wyrażę, a których uważam za funkcjonaryuszy krajowych, bo mogą występować dla dobra sprawy krajowej nie jako obywatele, ale jako kapłani, ci ludzie nadużywali często ambony, zaszczytów i wszystkich honorów. Daj Boże, żeby się nasz włościanin jak najdłużej trzymał tej cerkwi, żeby nie było nadużyć i tych faktów, jakie mogą zacytować.

Pewien duszpasterz pragnął być wyborcą, a nie mając zaufania chodził przed dzień wyborów od chałupy do chałupy, wpraszał się, by do zrobiono wyborcą, a nie kontentował się tą małodusznością ludu, tylko wyjmował z pod sutanny krzyż cerkiewny, kazał całować i oświadczał, żeś przysiągł, że na niego głosować będziesz. W ten sposób nadużywano domu bożego, czego skutki widzimy, słysząc przemówienia włościan, występujących przeciwko naturalnemu swemu obrońcy, duszpasterzowi.

Co do nadużyć z drugiej strony cytowano w poprzednich przemówieniach wczoraj lub przedwczoraj, jakoby dwór — i to możem dobrze nie zrozumiał dokładnie, był w pewnym powinowactwie z karczmą. Przyznaję się, że nie wiem o podo-

bnych wypadkach, żeby przełożony obszaru dworskiego wchodził do karczmy i w ten sposób akcyę wyborczą prowadził.

Kończę — i przepraszam, żem się może nie wyraził tak, jakbym chciał, jednakże przyznaję, że nadzwyczaj przykrego doznałem uczucia jako ten, który chciałby, żeby lud nasz wiernym naszej wierze pozostał.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Pozwolu sobi skazaty, szczo mij peredbesidnyk wojowaw z witrakamy. Nychto tu ne howoryw protiwi świaszczennykom i budte Panowe spokijnj; i p. Nowakowskij zastereh sia aż 3 razy, szczo ne wystupaje lyczno protiwi wyboram O. Hamoraka. My wystupajemo lysz protiwi nadużytiom, bez wzgladu pry jakim wybori ony sia dijały, czy świaszczennyka, czy pana, czy chłopa. Tut świaszczenstwo Waszoi oborony ne potrebuje.

Skazaw poperednyj besidnyk, szczo wybrany win zistaw z wolnij woli ludu. To sia szczo pry weryfikacyi jeho pokaże, jaka te buła wolna wola.

Jabym hde szczo skazaw, szczo do toho powynowactwa dworu z karczmy, to my tomu ne wynni, szczo komisar wyborczy zajjdzdaw do karczmy. Wy Panowe, na fakta bijte. ale ne na nas, a my byłybyśmy lichy posły, jeslybyśmy ne podnosyły toho, szczo toczyt nasz i wasz organizm

My chcemo buty wirnymi synami kraju, a hde rak toczyt suspilnist, tam treba to wypeczy, abo wyrizaty, a ne plastrom zalipluwaty, abo odorzajuczoju wzajimnoju adoracijeju sebe obmaniwaty. Poperedny mowca skazaw, szczo świaszczennyk kazaw chłopowy prysiachaty na chrest; na czystu sprawu można prysiachaty, ale hto ide z pidkupstwom na wybory, chto kwitkamy na derewo z lisa kupujet hołosy i pered komisarom każe, szczo jest zaanpażowany na dwa do trzech tysiaczy, to to jest szczo inszoho, jak chrest! Na tim skinczywjem.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wysoki Sejmie! Dyskusya, jaką słyszeliśmy, była tylko małym epizodem, a na wybór ten nie może mieć wpływu żadnego, a nawet z wyborem nie ma styczności, dlatego wolno mi ją pominąć milczeniem. Co się tyczy wywodów posła Ostapczuka, to te nie są czem innym jak tylko wiązką różnych poglądów, pozbieranych po różnych gminach i ostatecznie wzbogaconych także szczegółami które zo-

stały omówione w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w sposób, jak mi się zdaje, przekonywujący uznane za nieważne.

W każdym razie mimo te zarzuty przeciwko prawyborom, zawsze jeszcze otrzymał JE. p. Jaworski, tak znaczną ilość głosów po nad absolutną większość, że wybór jego unieważnionym być nie może. Dlatego byłoby ze strony Wydziału krajowego nie potrzebnem przeciąganiem sesyi Sejmowej, który i tak ma wiele do czynienia, i niepotrzebnem zaprzęciem władz politycznych protestami, które żadnego skutku mieć nie mogą, gdyby Wydział krajowy protestu tego udzielił Rządowi do zbadania. Wychodząc z tego założenia Wydział krajowy pozostaje przy wniosku, żeby wybór JE. p. Apolinarego Jaworskiego na posła z gmin wiejskich powiatu zło-czowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Jest tylko jeden wniosek tj wniosek Wydziału krajowego, kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie administracyi funduszów na budowę koszar i szpitali dla wojska. (Al. 98.)

Sprawozdawca poseł Dworski ma głos. Sprawozdawca p. **Dworski** (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 98.).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Dworski.** Proszę przedewszystkiem o sprostowanie, myłki w dacie na końcu zamiast „Przemysł dnia...“ ma być „Lwów“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowego funduszu pożyczkowego i krajowego funduszu byłego galic. korpusu ochotników na budowę koszar i szpitali dla wojska za czas od 1. grudnia 1894 do 30. listopada 1895 przyjmuje się do wiadomości.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad korzystnym załatwieniem odezwę do c. k. Prezydium Namiestnictwa wystosowanej z dnia 2. lipca 1895 LW. 10.443.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po myśli postanowienia §. 5. ustawy z dnia

25. czerwca 1895, l. 100. dz. u. p. koszta budowy koszar na pomieszczenie nowych oddziałów wojska potrzebnych pokrywał ze Skarbu Państwa, za poborem opłaty za pomieszczenie wojska w tak zbudowanych koszarach ze skarbu wojskowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dworski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowego funduszu pożyczkowego i krajowego funduszu byłego galic. korpusu ochotników na budowę koszar i szpitali dla wojska za czas od 1. grudnia 1894 do 30. listopada 1895 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dworski** (czyta):

2 Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad korzystnem załatwieniem odzewy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa wystosowanej z dnia 2. lipca 1895 L. W. 10.443.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dworski** (czyta):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po myśli postanowienia §. 5. ustawy z dnia 25. czerwca 1895, l. 100. dz. u. p. koszta budowy koszar na pomieszczenie nowych oddziałów wojska potrzebnych pokrywał ze Skarbu Państwa, za poborem opłaty za pomieszczenie wojska w tak zbudowanych koszarach ze skarbu wojskowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

5. Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o Banku krajowym i podwyższeniu gwarancyi kraju za lokowane w tym Banku wkładki oszczędnościowe. (Al. 99).

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 99).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

2) Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1894 roku.

3) Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem i spłata odsetek od tychże poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku a w dalszym rzędzie aż do wysokości czterech milionów zł. a. w. gwarancją funduszu krajowego.

4) Sejm postanawia następującą zmianę statutu Banku krajowego.

Dotychczasowe brzmienie ustępu 2i4 §. 89 statutu Banku krajowego uchyla się, a ustępy te na przyszłość opiewać mają:

Ustęp drugi §. 89. „Najmniejsza wkładka może wynosić 5 zł. w. a., a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić czterech milionów zł.

Ustęp czwarty §. 89. „Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowym Banku krajowego, a w dalszym rzędzie (subsydyanie) do wysokości czterech milionów zł. a. w. gwarancją funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta): 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

2. Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1894 roku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

3. Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i spłata odsetek od tychże poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych przede wszystkim kctywami i funduszem rezerwowym Banku a w dalszym rzędzie aż do wysokości czterech milionów zł. a. w. gwarancyą funduszu kraj

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

4. Sejm postanawia następującą zmianę statutu Banku krajowego.

a) Dotychczasowe brzmienie ustępu 2 i 4. §. 89 statutu Banku krajowego uchyla się, a ustępy te na przyszłość opiewać mają:

Ustęp drugi §. 89. „Najmniejsza wkładka może wynosić 5 zł. w. a., a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić czterech milionów zł.

Ustęp czwarty §. 89. „Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowym Banku krajowego, a w dalszym rzędzie (subsdyarnie) do wysokości czterech milionów zł. a. w. gwarancyą funduszu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek czwarty *en bloc*, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę co do ustępu trzeciego i czwartego przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania ustępu 3 i 4 wniosków komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Kto przyjmuje ustęp trzeci i czwarty w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Więk-

szość). Ustęp 3 i 4 jest przyjęty. Punkt 6. porządku dziennego z powodu nieobecności p. sprawozdawcy usuwam z porządku dziennego i przystępujemy do punktu 7.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. (**Al. 100**).

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 100).

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie od czytania tego sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie z r. 1895 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt 8.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych. (**Al. 101**).

Sprawozdawca p. **Gorayski** ma głos. Sprawozdawca p. **Gorayski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 101).

P. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. grudnia 1895 L. 75.142 o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1896 nowego trzyletniego kursu praktycznego dla wykształcenia dozorców melioracyjnych, oraz do podwyższenia liczby stypendyów dla uczniów tego kursu z 15 na 25.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):
I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. grudnia 1895 L. 75.142 o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):
II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1896 nowego trzyletniego kursu praktycznego dla wykształcenia dozorców melioracyjnych, oraz do podwyższenia liczby stypendyów dla uczniów tego kursu z 15 na 25.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

9. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Tłumaczu o spowodowaniu zmiany przepisu §. 11. reskr. Ministerstwa Skarbu z 3. maja 1850 L. 181. Dz. u. p.

Sprawozdawca p. Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji Wydziału powiatowego w Tłumaczu o spowodowanie zmiany przepisu §. 11. reskr. min. skarbu z 3. maja 1850 l. 181. Dz. p. p.

Wysoki Sejmie!

W powyższej petycji domaga się Wydział powiatowy w Tłumaczu zmiany §. 11. reskr. min. skarbu z 3. maja 1850 l. 181. Dz. p. p. w tym kierunku, by c. k. władze przy wymierzaniu należytości prawnych, okoliczności uzasadniające uprawnienie do żądania opustu procentowego badały z urzędu.

Żądaniu temu stało się jednak już zadość, jak świadczy okólnik Prezydyum c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie z 20. kwietnia 1895 l. 1.419/pr. alegat 2. sprawozdania Wydziału krajowego z 19. listopada 1895 l. 70.371.

Komisya prawnicza wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznaje petycją Wydziału powiatowego w Tłumaczu o wyjednanie zmiany przepisu §. 11. reskr. Min. skarbu z 3. maja 1850. l. 181. Dz. p. p. za załatwioną rozporządzeniem Prezydyum c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie z 20. kwietnia 1895 l. 1.419/pr. alegat 2. spra-

wozdanja Wydziału krajowego z 19. listopada 1895 l. 70.371.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji prawniczej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Wnie- sioną została interpelacya. Proszę p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie.

W roku 1893 podczas otwarcia sesji Sejmowej, wniosło kilkanaście gmin powiatu Bialskiego i Wadowickiego prośbę o budowę drogi powiatowej od gościńca rządowego Kęcko-Oświęcimskiego przez Osiek, Głębowice, Wieprz, Frydrychowice i Chocznię do Wadowic.

Gdy jednakże do tejsze chwili nie stanowczego Wysoki Wydział krajowy nie zarządził, a droga owa coraz bardziej z każdym dniem staje się požądaińska, a i pod względem strategicznym, ma bez warunkowo doniosłe znaczenie — dla tego podpisani zapytują o ile Wysoki Wydział krajowy jest skłonny wpłynąć silniej na dotyczące Wydziały powiatowe t. j. Bialski i Wadowicki, aby budowa owej drogi jak najrychlej już rozpoczęta została.

Lwów dnia 15. stycznia 1896.

Interpelujący:

Antoni Styła.

Średniawski, Wójcik, Okuniewski, F. Kręp- pa, Klemensiewicz, Warzecha, W. Szwed, Data, Bojko, Kramarczyk, Dr. Bernadzi- kowski, Winniczuk, Nowakowski, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

Otrzymałem od JE. księcia Namie- stnika pismo, w którym mi komunikuje projekt zmiany ustawy o konkurencji ko- ścielnej. Pierwsze czytanie tego projektu umieszczę na porządku dziennym najbliż- szego posiedzenia. Proszę o odczytanie złożonych do łaski wniosków.

P. Karatnicki (czyta):

Wnesok.

Zważywszy, szczo szkoły publiczni, a w osobennosty takóž szkoły sereдни pry- znaczeni sut' dla mólodziży wsiakoho stanu;

zważywszy, szczo mólodeży bidnij- szy silskij i małomijiskij wže teper utru- dnena jest' nauka w szkołach sereдnych, czerez toje, szczo ne tilko za wysokie czesne i szczo roku zminiajuczsi sia knyżki oplaczuwaty, ale takóž koszta probuwania w bilskim misti ponosyty musyt';

zważywszy, szczo z poczatkom no-woho szkilnoho roku 1896/7 dla mołodęży szkil serednych prypysane jest' prymusowe umundurowanie, szczo mołodziż bidnijszu nosiaczu odiah selańskij abo miszczańskij do reszty pryhnesty abo z szkil serednych usunuty musyt' ;

zważywszy, szczo takie umundurowanie dosy w inszych bohatszyh prowincjach ne zawedeno ;

prote wnosymo :

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty :

I. Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo należytist' za czesne w szkołach serednich do połowyny teperisznoji wysokosty obnyżyło ;

II. wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczooby zariadyło, szczo potreba, aby w szkołach serednych knyżki szkilni tak czasto ne zminiowano ;

III. wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoob rozporządzenie c. k. krajewoji Rady szkilnoji z 14/3 1893 Cz. 26 w toj sposib zminyło, szczo w szkołach serednych umundurowanie mołdeży szkilnoji maje buty tilko fakultatywne a ne prymusowe. U Lwowi dnia 15 Sicznia 1896.

Wneskodatel :

Tyt. Zajaczkiwskij.

Kulczyckij, Ostapczuk, Nowakowskij, Okunewskij, Mandyczewskij, Nebyłowec, Wynyczuk, Wujcik, Styła, Dr. Sawczak, Karatnickij, F. Krempa, Bernadzikowskij, Klemensiewicz, Dr. Olpińskij.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta) :

Wnesok

w sprawi zminy §. 30. ordynacyi wyborczoi do Sojmu krajewoho.

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty :

Paragraf 30. ordynacyi wyborczoi do Sojmu krajewoho zminiaje sia w toj sposib, szczo do ustupu perszoho dodaje sia słowa: koźdomu prawyborcewy łyszaje sia dowoli, czy maje hołosuwaty ustno czy kartkoju.

U Lwowi dnia 15. Sicznia 1896 roku.

Wneskodatel :

Dmytro Ostapczuk.

Okunewskij, T. Zajaczkiwskij, St. Nowakowskij, Kulczyckij, Wujcik, W. Szwed, Data, W. Nebyłowec, Wynyczuk, Wachniannyn, Karatnickij, Fr. Krempa, Styła, Kramarczyk, Warzecha.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Porządek dzienny wyczerpany. Najbliźsze posiedzenie pojutrze w piątek o godzinie 10. dlatego, że jutro cały szereg komisyj życzy sobie przed południem i po południu odbyć posiedzenia.

Proszę o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta) :

Porządek dzienny

9. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w piątek dnia 17. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z dnia 15. Sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Bortiatyna (pow. Mościski) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 154 zł. należącej się gminie miasta Lwowa z tytułu kosztów utrzymania Fewronii Pańków w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z 8 Lutego 1895 co do poparcia projektowanej kolei lokalnej Jaworzno - Piła.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi rzeki Uszwicy.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Zajaczkiwskiego o ułatwienie klasom mniej za możnym korzystania ze szkół średnich.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Ostapczuka o zmianę §. 30. sejmowej ordynacyi wyborczej.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Przybyszówka-Zgłobień.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz

8. Sprawozdanie komisyi gminnej z projektem zmiany statutu miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Zaleski.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie działalności ekonomicznej Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie tępienia myszy polnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Dzieduszycki.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

13. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Rady powiatowej w Rzeszowie o subwencję na przełożenie i rekonstrukcję drogi Tyczyn - Jawornik.

Sprawozdawca poseł Urbański.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Andrzeja hr. Dzieduszyckiego pomocnika kasowego przy zarządzie sprzedaży soli w Wydziale krajowym o venia aetatis.

Sprawozdawca poseł Urbański.

15. Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych w r. 1896.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 20. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

9. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 17. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Głos p. Olpińskiego na poparcie petycji o subwencyę dla lecznicy we Lwowie.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Bortiatyna (pow. mościski) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 154 zł. należące się gminie miasta Lwowa z tytułu kosztów utrzymania Fewronii Pańków w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895 co do poparcia projektowanej kolei lokalnej Jaworzno-Piła.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi rzeki Uszwicy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Zajączkowskiego o ułatwienie klasom mniej zamożnym korzystania ze szkół średnich.

Pierwsze czytanie wniosku posła Ostapczuka o zmianę §. 30. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania dróg gminnych wielicko-świętnickiej i Przybyzówka-Zgłobień.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gminnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie działalności ekonomicznej Rad powiatowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego w sprawie tępienia myszy polnych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego w sprawie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Rady powiatowej w Rzeszowie o subwencyę na przełożenie i rekonstrukcyę drogi Tyczyn-Jawornik.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Andrzeja hr. Dzieduszyckiego, pomocnika kasowego przy zarządzie sprzedaży soli w Wydziale krajowym o venia aetatis.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych w roku 1896.

Wniosek p. Styły o zniesienie loteryi liczbowej. Interpelacya p. Wójcika z powodu zarządzeń starostwa krakowskiego, dotyczących gnojarni włościańskich.

Porządek dzienny 10. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30. przed południem.)

Przewodniczący J.E. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: J.E. Eustachy ks. Sanguszko. c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół siódmego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Protokół ósmego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 17. stycznia 1896.

469. L. s. 766. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Jahła przedkłada prośbę zwierzchności gminnej w Sieniawie o zezwolenie na pobór 20% dodatku od gorących napojów — do Wydziału krajowego jako komisji.
470. L. s. 767. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, popiera petycję Rady szkolnej miejscowej w Rohatynie o zaliczenie nauczycieli do 3. klasy płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
471. L. s. 768. Wydział powiatowy w Kosowie, przez JE. Zaleskiego o podwyższenie subwencji na budowę nowej drogi powiatowej Kosów-Jasienów Górny — do komisji drogowej.
472. L. s. 769. Gmina Tarnopol, przez p. Pohoreckiego, o uchwalenie ustawy, zaprowadzającej opłatę od psów w mieście Tarnopolu — do komisji gminnej.
473. L. s. 770. Gmina Ottynia, przez p. Brykczyńskiego, o zezwolenie na pobór 4. ct. od litra alkoholu w obrębie gminy Ottynii, spotrzebowanego na rzecz budowy szkoły — do Wydziału krajowego jako komisji.
474. L. s. 771. Gmina Rudki, przez posła Jaklińskiego, o subwencję na zakupno gruntu pod budowę szkoły — do komisji budżetowej.
475. L. s. 772. Gmina Rohatyn, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zaliczenie miasta do kategorii III. władz nauczycielskich — do komisji szkolnej.
476. L. s. 473. Gmina Maniowy, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o datek na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
477. L. s. 774. Gmina Sieniawa, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, wnosi przedstawienie w sprawie budować się mającej kolei na terytoryum tejże gminy — do komisji kolejowej.
478. L. s. 775. Gmina Waksmund, przez tegoż posła, o zmianę ustawy o konkurencji kościelnej — do komisji administracyjnej.
479. L. s. 776. Gmina Toporów, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
480. L. s. 777. Gmina Czajkowa, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
481. L. s. 778. Gmina Pluty, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
482. L. s. 779. Gmina Pławo, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
483. L. s. 780. Gmina Dąbrówka Wisłocka, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
484. L. s. 781. Wydział powiatowy w Chrzanowie, przez p. Wodzickiego, o przyjęcie kosztów utrzymania drogi wrocławskiej na fundusz krajowy — do komisji drogowej.
485. L. s. 782. Członkowie wydziału Stowarzyszenia organistów galicyjskich, przez członka Sejmu JE. Morawskiego, o zapomogę i o ustalenie płac — do komisji budżetowej.
486. L. s. 783. Rada szkolna miejscowa w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zaliczenie miasta Rohatyna do III. kategorii płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
487. L. s. 784. Takaż w Nisku, przez p. Kostheima, o podwyższenie płac nauczycielom — do komisji szkolnej.
488. L. s. 785. Zarząd wyższego zakładu naukowego żeńskiego w Rzeszowie, przez p. Okuniewskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
489. L. s. 786. Zarząd szkoły żeńskiej 6-klasowej w Nowym Targu, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o podwyższenie dodatku nauczycielom za kierownictwo — do komisji budżetowej.
490. L. s. 787. Zarząd szkoły 5-klasowej męskiej w Nowym Targu, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.

491. L. s. 788. Towarzystwo uprawy tytoniu w Galicyi w Kołomyi, przez p. Stanisława Dzieduszyckiego, o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
492. L. s. 789. Lecznica powszechna we Lwowie, przez p. Olpińskiego, o nadzwyczajny zasiłek na adaptacye sali operacyjnej — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycyi prosił o głos p. Olpiński, udzielam mu głosu.
- P. Dr. Olpiński.** Wysoki Sejmie! Lecznica lwowska powszechna wniosła na moje ręce petycyę o nadzwyczajny zasiłek na adaptacyę sali operacyjnej i pomnożenie przyrządów chirurgicznych i leczniczych w tym zakładzie.
- Nie da się zaprzeczyć, że lecnica powszechna we Lwowie należy do tych humanitarnych instytucyj, których byt i rozwój powinien nam bardzo na sercu leżeć. Że lecnica powszechna we Lwowie jest koniecznie potrzebną, dowodzi liczba w niej leczonych chorych.
- I tak w r. 1894 leczono w tej instytucyi 10.500, w ostatnich kilku latach ogólna liczba chorych doszła do 100.000.
- Liczba chorych wzrasta się z każdym dniem, a funduszów na powiększenie tej instytucyi nie ma. Musimy też wziąć na uwagę, że instytucya ta chroni szpitale od przepełnienia i że temsamem zaoszczędza krajowi funduszów, gdyż, gdyby nie ta lecnica, toby się więcej chorych zgłaszało do szpitali. Wysoki Sejm nigdy nie skąpi, gdy chodzi o sprawy zdrowotne i gdy chodzi o ukojenie cierpień tej najbiedniejszej naszej warstwy społeczeństwa. Dlatego polecam tę petycyę Wysokiej Izbie i Szanownej komisji budżetowej jak najgoręcej.
- Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski** (czyta dalej spis petycyj):
493. L. s. 790. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Targu, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o zapomogę na zakupno bydła wyniszczonego zarazą płucną — do komisji budżetowej.
494. L. s. 791. Gmina Pyzówka, przez tegoż posła, o przyjęcie kosztów utrzymania Józefa Romaniaka na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
495. L. s. 792. Gminy i obszary dworskie Grzęda-Sieciechów-Grzybowice i Dublany, przez p. Merunowicza, o subwencyę na pogłębienie kanału i osuszenie łąk i pastwisk — do komisji gospodarstwa krajowego.
496. L. s. 793. Wiedeńskiego Uniwersytetu „Stowarzyszenie Asilverein“, przez p. Okuniewskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
497. L. s. 794. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.
498. L. s. 795. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
499. L. s. 796. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek w Besku, przez p. Gniewosza, o subwencyę dla szkoły w Besku — do komisji budżetowej.
500. L. s. 797. Wydział Towarzystwa „Ruska Bursa“ w Tarnopolu, przez p. Pohoreckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
501. L. s. 798. Kierownicy szkół 5-klasowej męskiej i żeńskiej w Chrzanowie, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji budżetowej.
502. L. s. 799. Nauczyciele i nauczycielki w Brodach, przez p. Sałę, o zaliczenie miasta Brodów do kategorii II. płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
503. L. s. 800. Młodszy nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Krakowie, przez p. Okuniewskiego, o zrównanie płac z płacami nauczycieli starszych — do komisji szkolnej.
504. L. s. 801. Grono nauczycieli szkół ludowych w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zaliczenie tegoż miasta do III. kategorii płac nauczycieli — do komisji szkolnej.
505. L. s. 802. Antoni Budziński, nauczyciel w Graziowej, przez p. Gniewosza, o emeryturę lub zapomogę — do komisji budżetowej.
506. L. s. 803. Stanisław Kominkowski, nauczyciel w Myślenicach, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji budżetowej.
507. L. s. 804. Jan Ujwary, nauczyciel w Kołaczycach, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.
508. L. s. 805. Michał Garbiar i Wilhelmina Lewicka, nauczyciele w Na-

- dwórnej, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.
509. L. s. 806. Wawrzyniec Kabarowski, nauczyciel w Grąbkowcach, przez p. Wachnianina, o wliczenie 9 lat służby prowizorycznej do służby nauczycielskiej stałej — do komisji szkolnej.
510. L. s. 807. Walenty Januszkiewicz, nauczyciel w Górkach, przez p. Zdzisława Górskiego, o wliczenie 3 lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
511. L. s. 808. Władysław Medwedzki, nauczyciel w Niżankowicach, o wliczenie wszystkich lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
512. L. s. 809. Ignacy Maraszewski, emerytowany nauczyciel w Krakowie, przez p. Kostheima, o podwyższenie 2 dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
513. L. s. 810. Stefan Mazurkiewicz, emerytowany nauczyciel w Dolinie, przez p. Niebyłowca, o subwencję na kształcenie syna — do komisji budżetowej.
514. L. s. 811. Malwina Jasińska, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie, przez p. Sawczaka — do komisji budżetowej.
515. L. s. 812. Wareg Masalski, instruktor mleczarstwa przy Wydziale krajowym we Lwowie, przez p. Scipio, o zapomogę na wydawnictwo „Gazety mleczarskiej“ — do komisji budżetowej.
516. L. s. 813. Julian Polniak, stróż kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemskich, przez członka Sejmu Balzera, o mundur, względnie o zapomogę na sprawienie tegoż — do komisji budżetowej.
517. L. s. 814. Marcyanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału kraj., we Lwowie, przez p. Urbańskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
518. L. s. 815. Józef Surowiak, b. droźnik w Grywałdzie, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
519. L. s. 816. Józef Kułaczkowski, b. leśnik kierujący zalesieniem wydm piaszczystych w powiecie niskim, przez p. Kostheima, o zapomogę z zaszczędzonych przez niego funduszy — do komisji gospodarstwa krajowego.
520. L. s. 817. Bromowicz Józef, wydawca i redaktor „Ekonomisty narodowego“ w Krakowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
521. L. s. 818. Ks. Piotr Pietrzycki, polski kaznodzieja przy kościele św. Ruprechta w Wiedniu, przez p. Okuniewskiego, o datkę na rzecz kościoła polskiego we Wiedniu — do komisji budżetowej.
522. L. s. 819. Jan Kazimierz Olpiński w Monachium, przez p. Loewensteina, o subwencję na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
523. L. s. 820. Irena Bohossówna we Lwowie, przez p. Wiktora, o subwencję na dalsze kształcenie się w spiewie solowym — do kom. budżetowej.
524. L. s. 821. Zygmunt Urbany w Samborze, przez p. Okuniewskiego, o subwencję na kształcenie w muzyce we Wiedniu — do kom. budżetowej.
525. L. s. 822. Władysław Jan Druciak w Krakowie, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o stypendyum na uzupełnienie studiów rzeźbiarstwa — do komisji budżetowej.
526. L. s. 826. Gmina Brzuchowice, przez p. Merunowicza, o odpisanie kosztów szpitalnych w kwocie 639 zł. 75 ct. do komisji budżetowej.
527. L. s. 827. Gmina Budnik i okoliczne, przez p. Sawczaka, o ustanowienie nowego sądu powiatowego z siedzibą w Budniku — do komisji prawniczej.
528. L. s. 828. Gmina m. Kołomyi przez p. Szczepanowskiego, o upoważnienie Wydziału kraj. do eskontowania promesy na pożyczkę 190.000 zł. tej gminie na budowę koszar, udzielonej kosztem funduszu krajowego — do komisji administracyjnej.
529. L. s. 829. Gmina Krasów, przez p. Merunowicza o zapomogę na koszt zachowania cerkwi z Wystawy krajowej z r. 1894 jako wzoru stylowego — do komisji budżetowej.
530. L. s. 830. Siostry Felicjanki w Besku przez p. Trzecińskiego, o zapomogę na dalsze prowadzenie szkoły prywatnej dziewcząt w Besku — do komisji budżetowej.

531. L. s. 831. Gmina Drwińska, przez p. Hoszarda, o subwencyę dla biednej ludności tejże gminy — do komisji budżetowej.
532. L. s. 832. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, przez p. Sałę, w sprawie emigracyi o subwencyę dla swego delegata Dr. Klobukowskiego na dalszy pobyt w Brazylji — do komisji emigracyjnej.
533. L. s. 333. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi stanisławowskiej przez p. Okuniewskiego o stałą subwencyę — do komisji budżetowej.
534. L. s. 834. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, przez p. Scipio, o podwyższenie subwencyi za leczenie dzieci w szpitalu św. Ludwika — do komisji budżetowej.
535. L. s. 835. Stowarzyszenie, opiekujące się chorymi uczniami w Wiedniu, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
536. L. s. 836. Stowarzyszenie niewiast izraelskich we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
537. L. s. 837. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, o utworzenie Trybunału I. instancyi z siedzibą w Sokalu — do komisji prawniczej.
538. L. s. 838. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych we Lwowie, przez p. Loewensteina, o podwyższenie kwaterowego z 10% na 25% — do komisji szkolnej.
539. L. s. 839. Ci sami, przez tegoż p., o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
540. L. s. 840. Aleksander Ficowski, nauczyciel w Zimnowódce, przez p. Goldmana, o dodatek miejscowy za czas od 1. września do końca roku 1894 w kwocie 33 zł. 33 ct. — do komisji budżetowej.
541. L. s. 841. Jakób Topolnicki emerytowany nauczyciel w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
542. L. s. 842. Piotr Koczyndyk, emerytowany nauczyciel w Zamarstynowie, przez członka sejmu JE. Sembratowicza, o wliczenie 7 lat służby nauczycielskiej do emerytury i przyznanie 2 dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
543. L. s. 843. Antoni Klebowicz, emerytowany nauczyciel w Mizuniu, przez p. Niebyłowca, o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
544. L. s. 844. Bolesław Stocki, emerytowany woźny Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Stadnickiego, o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do komisji budżetowej.
545. L. s. 845. Szymon Wojciechowski, b. stróż Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o zasiłek — do komisji budżetowej.
546. L. s. 846. Wanda Szymańska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Scipio, o jednorazowy zasiłek — do komisji budżetowej.
547. L. s. 847. Eleonora Rondewald, wdowa po konduktorze dróg krajowych we Lwowie, przez p. Koziobrodzkiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
548. L. s. 848. Rozalia Piotrowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
549. L. s. 849. Teofila Kulczycka, wdowa po gr. kat. parochu w Samborze, przez p. Hamoraka, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
550. L. s. 850. Teofil Gedroic w Rzeszowie, przez p. Goldmana, o subwencyę dla córek Jadwigi i Stanisławy na ukończenie nauki w Seminarjum żeńskim w Rzeszowie — do komisji budżetowej.
551. L. s. 855. Gmina Wrzawy, Pniów, Antoniów, Witkowice i Chwałowice przez p. Zdzisława Tarnowskiego, w sprawie budowy drogi z Gorzyc do Chwałowic — do komisji drogowej.
552. L. s. 856. Gmina Baranów, przez tegoż p., o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie — do komisji prawniczej.
553. L. s. 857. Jan Goliński w Dębicy, przez tegoż p., o subwencyę dla córki Heleny na kształcenie się w zakładzie koronkarskim w Zakopanem — do komisji przemysłowej.

554. L. s. 858. Jan Siekierski, nauczyciel w Gołej Woli, przez tegoż p., o dodatkowe wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
555. L. s. 859. Gmina Wrzawy, przez tegoż p., o zapomogę na urządzenie trzeciej sali szkolnej — do komisji budżetowej.
556. L. s. 860. Gmina Siedleszczany i Nagajów, przez tegoż p., o repartycję kosztów budowy szkoły filialnej — do komisji szkolnej.
557. L. s. 861. Kazimierz Stępień, nauczyciel w Moszczenicy, przez tegoż p., o podwyższenie pensji emerytalnej — do komisji budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencji kościelnej. (Al. 102).

P. Niezabitowski ma głos.

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia do komisji administracyjnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje;

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Bortiatyna (pow. Mościcki) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 154 zł. należącej się gminie m. Lwowa z tytułu kosztów utrzymania Fewronii Pańków w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych. (Al. 103.)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Sawczak. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty

Następuje punkt trzeci:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895, co do poparcia projektowanej kolei lokalnej Jaworzno-Piła. (Al. 104.)

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Proszę Wysokiej Izby odesłać to sprawozdanie do komisji kolejowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty:

Następuje punkt czwarty:

Pierwsze czytanie wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie regulacji rzeki (Uzwicy). (Al. 105)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie! Tyle już razy sprawa regulacji dopływów Wisły była omawiana na tem miejscu, że z tego powodu uważam sobie za obowiązek upraszać Wysokiej Izby o wyrozumiałość dla siebie, a przede wszystkim tych Panów, którzy w ostatnich kadencjach sejmowych dla sprawy tej wiele czasu i trudu poświęcili, aby ją na właściwe tory sprowadzić. Dla łatwiejszego przedstawienia potrzeby uczynienia zadość słusznym żądaniom mieszkańców z nad Uzwicy, pozwolę sobie przedstawić pokrótce te jedynie fakta, których wiarygodność nie ulega żadnej wątpliwości.

Regulacya dopływów Wisły w powiecie brzeskim, a w szczególności Borówki i Uzewki ma już swoją dawną i poważną historję i nie dziwnego. 34 gmin, przez które przepływają owe rzeki, to spora wiązanka interesantów, z których $\frac{2}{3}$ części bywa rokrocznie nawiedzane klęską powodzi, pomimo niezbyt wysokiego stanu wody. Klęski te, powtarzające się od całego szeregu lat rokrocznie, skłoniły ludność interesowaną przed 20 laty do wykonania wałów ochronnych, których długość obecnie przedstawia 79 kilometrów i przedstawia wartość w robotach ziemnych i służach około 150 tysięcy zł. Podnieść tu muszę fakt, że koszta budowy wałów ochronnych poniosła sama ludność w tej nadziei, że raz na zawsze uchroni się od klęsk, jakie za sobą wylewy tych rzek sprowadzają. Wały te przed 20 laty mogły być i były w rzeczywistości dostateczną ochroną przed powodziami, ale ponieważ rzeki w górnym biegu dziczały i rwały stosunkowo dość wysokie brzegi, jak to widać na terytoryum powiatu bocheńskiego, przez które Uzwica przepływa i w zachodnio południowej części powiatu brzeskiego, zostało koryto Uzwicy do tego stopnia zamulone i podniesione, zwłaszcza w dolnym jej biegu, że dzisiaj istnieją miejsca, w których dno rzeki leży wyżej od sąsiednich gruntów. W jakim

stanie znajdują się owe łany dawniej urodzajne, z których woda w czasie wylewów nie może swobodnie odpłynąć, tego nie potrzebuję dowodzić, powiem tylko, że łany te, dawniej urodzajne, których glebę zaliczano do pierwszej klasy, dzisiaj są formalnymi bagnami, stokroć gorszymi, aniżeli były przed obwałowaniem.

Dawniej, jak to powiedziałem, mogła sobie woda swobodnie odpłynąć do rzeki, a dziś na podstawie ogólnych praw przyrody może sobie chyba swobodnie wyparować. Następstwo jest:ubożenie ludności, cena gruntu spada, wśród takich warunków jest trudno o zarobek, a jedyną deską ratunku dla ludności przedtem zasobnej jest emigracja, która się rokrocznie wzmaga w naszym powiecie.

Aby temu stanowi rzeczy zapobiedz, tak strony interesowane, jak i władze powiatowe wnoszą od całego szeregu lat petycje do różnych instancji, a przede wszystkim do Wydziału krajowego z prośbą o zarządzenie złemu, tem więcej, że ludność interesowana oświadczyła gotowość poniesienia wszystkich kosztów, połączonych z regulacją rzek tych z tytułu konkurencji. Petycje te miały ten skutek, że Wydział krajowy w r. 1886 zarządził był poczynienie zdjęć nad Uszwicą i w terenach tej rzeki i dopływami przyległymi, aby następnie wygotować projekt regulacji i zapewnić mu urzeczywistnienie w drodze mającej się uchwalić ustawy krajowej. I rzeczywiście wstąpiła otucha w serca nieszczęśliwych mieszkańców. Widywano rokrocznie przybywających inżynierów, mierzających w nieskończoność teren zagrożony. Przez lat 6 trwały wędrówki inżynierów biura melioracyjnego do naszego powiatu i pochłonięty według informacji podanych na miejscu kwotę poważną, bo 20 tysięcy zł. wynoszącą, na to, aby wyczerpać cierpliwość obserwatorów tej roboty, na to, aby po 6 latach nie ukończywszy wszystkich prac przygotowawczych, zaniechać dalszej roboty. Zaniepokojona tem ludność wniosła przed dwoma laty prośbę do Wydziału krajowego o wyjaśnienie sytuacji i niebawem otrzymała odpowiedź że Wydział krajowy dla braku sił technicznych nie jest w możności prowadzenia dalszych zdjęć i studyów. Wówczas odniosła się ludność z natarciwem żądaniem do Wydziału powiatowego z prośbą, o interwencję w tej sprawie. Wydział powiatowy w styczniu r. 1894 wystosował obszerną i umotywowaną prośbę do Wysokiego Sejmu i na tę prośbę po upływie paru miesięcy otrzymał odpowiedź znowu od Wydziału krajowego, a właściwie odpis

uchwały sejmowej z 13. lutego 1894, z której uchwały wynika jak na dłoni, że życie trzech pokoleń jest za krótkie, aby się można doczekać urzeczywistnienia regulacji Uszwicy z jej dopływami. Bo czyż inaczej można myśleć z treści owego reskryptu, który opiewa jak następuje: (czyta):

„Na posiedzeniu z d. 13. lutego b. r. uchwalił Wysoki Sejm program regulacji wód i melioracji w całym kraju, wedle którego mają być opracowane projekty techniczne dla przedsiębiorstw melioracyjnych, oraz przedkładane Sejmowi odnośnie projekty ustaw w następującym porządku:

a) obok kolmatacyi bagien nadnistrzańskich projekty uzupełnienia obwałowania Wisły wraz z regulacją jej nizinnych dopływów między Krakowem a Zawichostem, tudzież projekty regulacji górnego Bugu i jego dopływów, oraz Pełtwi i Styru z dopływami;

b) projekty regulacji dopływów górnego Dniestru między Rozwadowem a Samborem i t. d.“

Z tego, co przytoczyłem, może Wysoka Izba nabrać przekonania co i kiedy kraj może zdziałać w regulacji rzek w naszym powiecie wobec uchwały z 13. lutego 1894. To czas jak najwyższy, aby złemu zaradzić, złemu, które szerzy nędzę i podkopuje dobrobyt mieszkańców. Jeśli nie nadużyję cierpliwości Wysokiej Izby, to pozwolę sobie przytoczyć swoje własne spostrzeżenia, jakie nasuwają mi się wobec rozpoczętych, lub rozpocząć się mających czynności regulacyjnych w naszej okolicy przy kolmatacyi bagien nadnistrzańskich. Kolmatacyja bagien tych, wedle reskryptu Wydziału krajowego, została postawiona na pierwszym miejscu wszystkich prac regulacyjnych i melioracyjnych obok regulacji górnego Dniestru. Przypatrując się bliżej temu postanowieniu ze stanowiska ekonomicznego, każdy nieuprzedzony przyjsć musi do przekonania, że dzieje się tu krzywda jednemu na korzyść drugich. Nie — sprawiedliwość ta dotyka najwięcej części mego powiatu, przez którą przepływają na wstępie wymienione rzeki. Dowód jest jasny i o ile mi się zdaje przekonujący, jeśli oprócz stosunku etnograficznego porównamy wartość ziemi nad Dniestrem z wartością w okolicy rzeki Uszwicy. Wartość jednego morga nad Dniestrem według opinii znawców wynosi niespełna 50 zł., nad górnym Dniestrem około 200 zł., podczas gdy wartość jednego morga nad Uszwicą waha się pomiędzy 400 a 600 zł. Jeśli uwzględnimy nadto okoliczność, że nad temi rzekami ciągną się gęsto zaludnione osady, a nad Dniestrem

całemi milami nieraz nie spotyka się mieszkania ludzkiego, jeśli nadto uwzględnimy drogi komunikacyjne na Powiślu i nad Dniestrem i przeprowadzimy porównanie, to musi ono wyjść na korzyść pierwszego.

Wobec tego okazuje się, że jak najszybciej przystąpić należy do uregulowania Uszwicy, prędzej, niż kraju nad Dniestrem, a przynajmniej nie zaniedbywać jednych dla drugich. Regulacja nad Uszwią, musi w krótkim czasie wydać obfite rezultaty, bo będą tam grunta uprawione, p dezas gdy w tych samych warunkach skolmatowanie bagień nadniestrzańskich przedstawia się w gorszem o wiele świetle. Bo któż może oznaczyć czy i kiedy na tych wielkich polach obudzi się życie, nowe powstaną osady i kto z rzeczoznawców może powiedzieć, że wartość łąk nad Dniestrem po uregulowaniu górnego Dniestru podniesie się o tyle, aby dochód z nich równał się różnicy włożonego kapitału na regulację.

Jeszcze jedna uwaga. — Kraj wydał w czasie wędrówek inżynierów do naszych powiatów w latach od 1886 do 1892 poważną kwotę, około 20.000 złr. Czyż funduszów tych nie należy uważać obecnie za stracone wobec treści uchwały sejmowej z 13. lutego 1894 r., która odkłada regulację Uszwicy na czas nie dający się bliżej oznaczyć. — Wszakżeż jest jasnem, że kierunek i spadki wód mogą uleść z biegiem czasu takim zmianom, że zdjęcia dotąd poczynione za grosz publiczny będą nie do użycia a dalsza praca będzie konieczną, a będzie pracą Syzyfa. — Jakaż jest powaga najwyższej krajowej magistratury wobec ludności, która od tylu lat domaga się urzeczywistnienia swoich zamiarów, a zawsze otrzymuje steoretypową odpowiedź „*non possumus*“⁴. Reasumując wszystko to, co powiedziałem dotychczas na poparcie swego wniosku, ośmielam się zwrócić z uprzejmą prośbą do Wysokiej Izby, by w uwzględnieniu przytoczonych przezemnie motywów zechciała mój wniosek ocenić przychylnie, który to wniosek, ze względów formalnych upraszam odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Bernadzikowskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt piąty:

Pierwsze czytanie wniosku posła Zajączkowskiego o ułatwienie klasom mniej zamożnym korzystania ze szkół średnich. (Al. 106.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Zajączkowski.

P. Zajączkowski. Wysoka Pałato!

Kraj nasz, jako jeden z tych, kotry wykazujut' najbilszyj procent analfabetów, z toj prostoj przyczyny powynen dbaty otoje, szcoby nauka w szkołach sereдных ne buła doroha. Odnakowoż ne dije sia tak, bo w kraju naszym w poślidnych litach, nauka w szkołach sereдных podorożała, a tiazyt toje na mołodziży stanu selańskoho i małomiszczzańskoho, na mołodziży nezamożnij, kotra wże dosyt' wydała uczenycb i zasłużonych ludej, kotri pewno i w tij Wysokij Pałati zasidały i zasi-dajut.

Wprawdi czułyśmo z ust Wysokopoczenoho komisara prawytelstwennoho, szczo frekwencya w naszych szkołach sereдных w poślidnych czasach sia zbilszyła, ale uważaju toje za cilkom pryrodne, bo i populacya kraju sia zbilszyła a osnowno w bilszych mistach. Ne czułyśmo odnakowo, z kotrych włastywo staniw mołodziż bilsze do szkil sereдных frekwentuje. Ja ślidzuczy za tim mohu skazaty, szczo frekwencya zbilszyła sia z mist, a osobływo mołodziży żydiwskoj. (Głosy: *Stusznie*).

Szczo do mołodziży selskoj i małomiszczzańskoj mohu z pewnostiju twerdyty, szczo procent jeji ubyw. Należyt nam otże ohlanutyś za przyczynuju, dlaczoho zmenszyła sia frekwencya mołodziży nezamożnoj selańskoj i małomiszczzańskoj.

Szczo do toho, przyczyna jest' ta, o kotroj wże w toj Wysokij Pałati howoreno, to jest nuźda narodna. Jesły do toj nuźdy przyłuczaje sia wysoka opłata za czesne, i takož knyżki dorohi szkilni, a w poślidnych czasach i umundorowanie, to naturalno jest, szczo musiw zmenszyty sia i procent mołodziży nezamożnoj w szkołach sereдных.

Rozsmotrim, moi panowe, tu sprawu specyально. Selanyn czy małomiszczczanyn, wprowadzujuczy syna swoho do szkoły sereдной w perszym misiaci musyt zapłaty naleźniś za czesne w kwoti 20 złr., na knyżki bilsze mensze około 20 złr., za stancyu około 20 złr., na dribni potreby bilsze mensze 10 złr., a doczysływszy do toho koszta umundorowania około 30 złr., majemo kruhło 100 złr. Jestto, moi Panowe, jak na oden misiac dla nezamożnoho czołowika kapitał duże wełykij Proszu rozważyty, szczo sut' to wydatki tilko perszoho misiacia, szczoż doperwa o dalszych misiaciach do kińcia roku? W druhim semestri znou czesne i staranie o odnowlenie munduru. Otże wychodyt z toho, szczo selanyn, abo miłomiszczczanyn musyt dotowaty syna swoho w znacznyj kapitał, jesły chce posyłaty jeho

do szkoły. Wprawdi bidniejszy uczenyky mohlyby korystaty, abo apelowaty do fon-diow dobrodijnych, i stypendyjnych, abo do myłoserdia ludzkocho, ale proszu paniw, ne koždyj tak szczaslywyj, szczoby jemu toje apelowanie na szczo sia prydało i ne koždyj chce wytiahaty ruku z prośboju o myłoserdye i radsze wołyt w chłodi i hołodi uczyty sia a nawit przedwczasno zhynuty. Otże dumaju, szczo jest pora ulekszyty toj mołodziży w opłati szkilnoj, czerez znyżenie czesnocho bodaj do połowyny nynisznoj wysoty.

Szczo do knyżok szkilnych to pomy-nuwszy, szczo tiji knyżki sut duże dorohi, to koźdoho musyt udywyty, szczo tiji knyżki sut duże czasto a nawit szczo roku zmineni. I tak, szczo nawit w susidnych gimnazyach perezysujet sia dla tych samych klas odminne knyżki. — Meni kazano takij wypadok, szczo oden bidnyj urjadnyk w odnim roci szkilnim na wstupi roku posyław syniw swoich w Podgórzu, w seredyni roku pryjszło mu z rozlycznych obstawyn perenesty sia do Krakowa. Otże posyław dity swoi do gimnazyi w Krakowi. W tim samym roci perenesty jeho do Lwowa i toj bidnyj urjadnyk musiw trzy razy kupowaty knyżki, bo koźda z tych gimnazyj używała inszych knyżok szkilnych!

Pytaju sia, szczo to za pryczyna takich zmin, — nawet w autorach łatyńskich i hreczeskich? Otże w naszym wneseniu domahajemo sia, szczoby Wysokie Prawy-telstwo zapobihło, szczoby sia knyżki szkilni tak czasto ne zminiały.

Prychodiaczy teper do tretrej toczki naszoho wnesenia t. j. do prymusu umundorowania w szkołach serednych, dumaju, szczo motywa, kotri sponukały Wysokuju Pałatu do toho prymusu umundorowania, powynni ustupyty teper przed najwaznij-szym motywow t. j. przed nuźdoju naroda.

Czułyśmo z ust wymownych wysoko-poważanych posliw narikanie na wysoki podatki, na należytosty a riwnoczesno maj-że w tim samym roci wprowadzyłyśmo pry-mus umundorowania mołodziży, nakładaju-czy tiahar wełykij na najbidniejszu mołodiż. Jesły zważymo, szczo znaczna część mołodziży stanu selańskoho i małomiszczan-skoho używaje ubrania selańskoho, bo si-raczok służyty może nawit na 3 roki, to wydymo, szczo robymo krywdu toi mołodiży ubohoi, kotra by chotiła chodyty do szkil serednych a czerez prymus umundorowania musyt sia ta mołodiż, abo wyzuty z selskoi odiży i ubraty mundur abo musyt rozluczyty sia ze szkołoj i towarzysza-my, kotri neraz bidniejszu mołodiż pouczyły.

Ja jeśm pewnyj, szczo Panowe ne choczete krywdy toi bidniejszoi mołodziży i w tij ciły wnesłyśmo nasze wnesenie, kotre zwuczyt (czyta):

„Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

I. Wzywaje sia c. k. Prawy-telstwo, szczoby należytist za czesne w szkołach serednych do połowyny teperisznoi wyso-kosty obnyżyło.

II. Wzywaje sia c. k. Prawy-telstwo, szczo zarzadyło szczo potrzeba, aby w szko-łach serednych knyżki szkilni tak czasto ne zminiuwano.

III. Wzywaje sia c. k. Prawy-telstwo, szczo rozporządzenie c. k. krajewoi Rady szkilnoi z 14/3 1893. Cz. 26. w toj sposib zminyło, szczo w szkołach serednych u-mundorowanie mołodziży szkilnoi maje buty tilko fakultatywne a ne prymusowe.

Pry kincy wnoszu, o widosłanie moho wnesenia do komisyi szkilnoi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Proszę o głosowa-nie. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tej sprawy do komisyi szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęty, przystępu-jemy do punktu 6. porządku dziennego t. j. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Ostapczuka o zmianę §. 30. sejmowej or-dynacyi wyborczej. (Al. 107).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Ostapczuk.

P. Ostapczuk. Wysokij Sojme! Wy-borci moho powitu tak samo i u ciłim kraju zrozumily wże waznist wyboriw. Wsiaki nadużytia wyborczy, do kotrych teperiszna ordynacja wyborcza daje spo-sobnist, dokuczaly im tak samo jak wy-borciam inszych powitiw i dla toho poru-czyly ony meni, szczoby ja po możnosty staraw sia zmeńszyty tuju niesprawedlywist teperisznoj ordynacyi wyborczej. — Naj-bilszi nadużytia dijut sia pry prawyborach (to je widome wsim, kotri tilko zajmowały sia sprawoj wyborczoju u nas), szczo pry prawyborach koźda partija zwertaje swoju uwahu, bo na czyju korist' wypaly pra-wybory, toj na pewno uważaje sia za wy-branoho. — Ale pry prawyborach dijały sia inszi bilszi nadużytia. — Majemo mno-żestwo prymiriw, jak ludej ne dopuskały do hołosowania, jak ich po prostu oszuki-wały, taily przed nymy czas i mistee, hde majut sia widbuty wybory; jak im hro-zyły, jak ich byly i arestowały przed sa-mymy wyboramy, a hołowno, jak piznij-sze mstyły sia na tych, kotri hołosowały ne tak, jak toho chotiły sylni wpływowi panowe. Meni sia zdaje, szczoby chot' troszka można zapobizyty tym nadużytiom a zro-

było by się welyku zasłuhu dla cilocho kraju. — Mij wnesok własne do toho ide. Zawedujuczy choť po czasty tajne hołosowanie prynajmy dla tych, kotri toho schozut -- a dumaju, szczo po meńszych miastoczkach taja poprawka mohła by buty welykym dobrodijstwom, bo zapobiżył widrazu wsilakomu natyskowu urjadowomu na urjadnykiw, kotri nyny majże pozbawłeni sut' obywatelskoj swobody pry hołosowaniu. Ale i po selach poprawka ta może daty bilszoj syły pyśmennym, świtlijszym ludiam i tak tym samym przyczynły się do uzdorowłenia naszych neszczasływych stosunkiw. — Meni się zdaje, szczo wykonanie toji poprawki ne przedstawłaje żadnoj trudnosti, bo komisarowy wyborczomu wse odno, czy notowaty, na koho hołosowały prawyborci, czy zapysowaty, kilko kartok pało na kandydata.

Wysokij Sojme! Wystupaju tut z wneskom i to z wneskom duże skromnym, z dribnońkoju poprawkoju, szczo by ona, choť dribnońka, a mohła bohato zrobyty dobroho; toż nadiju się, szczo se koždy zrozumije, tak samo nadiju się, szczo koždy spiznaje, szczo mij wnesok pochodyt z szczyroj woli i może przyczynły się do dobra kraju i wyborciw i zmeńszyty choť trocha tuju niesprawedlywist welyku, jaka znachodyt się w nynisznoj ordynacji wyborczoj.

Moji Panowe! Uchwalte tuju poprawku i tym dajte dowod, szczo i Wam ne czuże pocutie sprawedlywosty, szczo i Wam leżył na serciu dobro toho naroda, kotroho Wy tut zastupajete, szczo i Wy wstydujete się toho nadużytia, perekupstwa pry wyborach; toż zrobit perszyj krok do przyhotowania nowoj sprawedlywszoj ustawy wyborczoj a bud' te pewni, szczo ciłyj kraj powytaje toj wasz krok radistno i przyjme jeho wdaczno. Z wzhladiw formalnych proszu o prydiłenie moho wnesku do komisiji administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

P. Ostapczuk prosi o odesłanie swego wniosku do komisiji administracyjnej. — Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 7. porządku dzienego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Przybyszówka-Zgłobień.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos:

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Świątnickiej i Przybyszówka-Zgłobień.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Wieliczce prosi o odnowienie koncesyi z dnia 17. lutego 1891 (dz. ust. kraj. Nr. 29) do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania drogi gminnej Wielicko-Świątnickiej a Wydział powiatowy w Rzeszowie o wyjednanie nowej koncesyi do pobierania takichże opłat na rzecz utrzymania drogi gminnej Przybyszówka-Zgłobień.

W ocenie wniesionych prośb służyje przedewszystkiem na uwagę ten wzgląd, że oba Wydziały powiatowe, po myśl §. 28. noweli drogowej z 7. lipca 1885 (dz. ust. kraj. Nr. 39) objąwszy wyż pomienione drogi w bezpośredni zarząd, będą mogły przy pomocy żądanych opłat mytnicznych zapewnić potrzebny fundusz na rzecz utrzymania przedmiotów omyconych.

W szczególności służy na poparcie powyższych prośb następujące dane.

Przedmiotem omycenia w powiecie wielickim jest droga gminna w długości 12 klm. zbudowana, a wiodąca przez Klansno, Sierczę, Koźnice wielkie, Byszyce, Rzeszotary do Świątnik oraz znajdujący się przy tejże drodze most 20. m. długi na rzece Wildze. Koszta budowy pomienionych przedmiotów wynosiły łącznie 42.210 złr.

Koszta zaś konserwacyjne w okresie trzech lat ostatnich uczyniły 4.376 złr., na częściowe pokrycie których użyty został uzyskany w tym czasie dochód mytniczny w kwocie 2.300 złr. Utrzymanie dalsze w należytych stanie drogi i znajdujących się na niej 15 mostów możliwe zatem będzie tylko przy pomocy pobieranych opłat mytnicznych.

Staraniem Reprezentacji powiatu rzeszowskiego a przy pomocy subwencji krajowej wykonaną została w 1895 r. na podstawie planów i kosztorysów przez Wydział krajowy zatwierdzonych, budowa części nowej drogi gminnej Przybyszówka-Zgłobień na długości 7 klm. Budowa tej przestrzeni połączona była z wydatkiem w kwocie 44.115 złr. — Celem zabezpieczenia jej kosztów konserwacyjnych, obliczonych rocznie na 865 złr. Wydział powiatowy, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 20. grudnia 1895 prosi o zaprowadzenie poboru myta drogowego wedle taryfy odpowiadającej taryfie najniższej, obowiązującej na drogach krajowych.

W powiecie rzeszowskim, liczącym 130 klm. dróg powiatowych i 816 klm. ważniejszych dróg gminnych preliminarowane są corocznie na cele drogowe bardzo znaczne wydatki, które w przeważnej części pokrywane być muszą dodatkami do podatków bezpośrednich.

Dla ulżenia tego ciężaru Reprezentacyi powiatowej i umożliwienia jej należytego utrzymywania nowo zbudowanej drogi Przybyszówka-Zgłobień należałoby zdaniem Wydziału krajowego przyzwolić na żadaną koncesyę, z zastrzeżeniem jednakże, że w myśl ogólnych warunków przy omyceniu dróg, pobór opłat mytniczych rozpocznie się dopiero po wykończeniu i oddaniu wspomnianej drogi do użytku publicznego na przestrzeni ośmiu klm. Omycenie obu pomienionych dróg czynimy nadto zależnym od zastrzeżenia, że Wydziały powiatowe uzyskany dochód mytniczy obracać będą wyłącznie na rzecz przedmiotów omyconych, a gminy i obszary dworskie, w obrębie których wywymienione drogi się znajdują, przyczyniać się będą do ich utrzymania wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Wielicko-Swiątnickiej i Przybyszówka-Zgłobień.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, jako władzy nadzorującej na rzecz utrzymania drogi gminnej Wielicko-Swiątnickiej i na trakcie tejże drogi znajdującego się mostu na rzece Wildze, z zastrzeżeniem, że gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie jako władzy nadzorującej na rzecz utrzymania drogi gminnej Przybyszówka-Zgłobień z zastrzeżeniem, że gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, przyczyniać się będą do jej utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Pobór myta na drodze Przybyszówka-Zgłobień rozpocznie się dopiero po oddaniu tej drogi do użytku publicznego na długości ośmiu klm.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebkieta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, więc podaję tę uchwałę pod głosowanie. Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 8. porządku dziennego, lecz go usuwam na życzenie komisji gminnej i umieszczę go na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Następuje punkt 9. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie działalności ekonomicznej Rad powiatowych (Al. 108.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 108).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czynnie i jak najgorliwiej wspierał działalność Reprezentacji powiatowych w zakresie spraw ekonomicznych ich powiatów.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 10. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych (Al. 109.)

Sprawozdawca poseł Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 109).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

Komisya przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujące rezolucye:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawach górniczych w ciągu roku 1895 przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd: ażeby czyniąc zadość nieodzownej potrzebie dostarczenia kopalniom nafty i wosku ziemnego odpowiednich dozorców i kierowników robót, przyczynił się dostatecznymi środkami do zorganizowania niższych szkół górniczych, dotąd wyłącznie kosztem kraju utrzymywanych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu prowadzenie z c. k. Rządem dalszych rokowań, mających na celu przez zarządzenie badań naukowych i przez ustanowienie specjalnego komitetu dla zbadania warunków bezpieczeństwa w kopalniach wosku ziemnego i nafty, zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się w tych kopalniach.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd: ażeby przy sposobności układów z Węgrami o odnowienie przymierza handlowo-cłowego, powziął takie postanowienia, któreby usunęły import falsyfikatu naftowego kaukaskiego jako szkodliwego dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, oraz uzyskał silniejszą ochronę dla pobocznych produktów destylacji nafty.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawach górniczych w ciągu roku 1895 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd: ażeby czyniąc zadość nieodzownej potrzebie dostarczenia kopalniom nafty i wosku ziemnego odpowiednich dozorców i kierowników robót, przyczynił się dostatecznymi środkami do zorganizowania niższych szkół górniczych, dotąd wyłącznie kosztem kraju utrzymywanych

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu prowadzenie z c. k. Rządem dalszych rokowań, mających na celu przez zarządzenie badań naukowych i przez ustanowienie specjalnego komitetu dla zbadania warunków bezpieczeństwa w kopalniach wosku ziemnego i nafty, zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się w tych kopalniach.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-

muje wniosek trzeci, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd: ażeby przy sposobności układów z Węgrami o odnowienie przemierza handlowo-cłowego, pozwał takie postanowienia, któreby usunęły import falsyfikatu naftowego kaukazkiego jako szkodliwego dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, oraz uzyskał silniejszą ochronę dla pobocznych produktów destylacji nafty.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek czwarty, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 11. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie tępienia myszy polnych. (Al. 110.)

Sprawozdawca poseł **Stanisław Dzie duszycki** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski**: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Stanisław Dzie duszycki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o akcji tępienia myszy polnych w r. 1895.

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1896 w kwocie 5.000 zł. celem pokrycia kosztów dalszych prób i doświadczeń w tępieniu myszy polnych przedsiębranych

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania, aby c. k. Rząd w roku bieżącym przyczynił się kwotą najmniej 5.000 zł. wynoszącą do dalszego prowadzenia prób i doświadczeń w tępieniu myszy polnych.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by się postarał o wydanie projektowanego rozporządzenia ministeryalnego, aby równocześnie przygotował podstawy i materiały potrzebne do stworzenia ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Dzie duszycki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o akcji tępienia myszy polnych w r. 1895.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Dzie duszycki** (czyta):

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1896 w kwocie 5.000 zł. celem pokrycia kosztów dalszych prób i doświadczeń w tępieniu myszy polnych przedsiębranych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Dzie duszycki** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania, aby c. k. Rząd w roku bieżącym przyczynił się kwotą najmniej 5.000 zł. wynoszącą do dalszego prowadzenia prób i doświadczeń w tępieniu myszy polnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Stanisław hr. Dzie duszycki** (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by się postarał o wydanie projektowanego rozporządzenia ministeryalnego, aby równocześnie przygotował podstawy i materiały potrzebne do stworzenia ustawy o przymusowym tępieniu myszy polnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 12 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie powiększenia etatu referentów fachowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym. (Al. 111.)

Sprawozdawca p. **Kraiński** ma głos. Sekretarz p. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę

podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

1. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 29. listopada 1890, mocą której powiększył etat urzędników Wydziału krajowego o jednego urzędnika referenta dla spraw rolniczych.

2. Sejm pomnaża etat urzędników conceptowych Wydziału krajowego o trzy posady fachowo rolnicze, a mianowicie:

a) jednego z rangą i poborami sekretarza Wydziału krajowego;

b) jednego z rangą i poborami wice-sekretarza Wydziału krajowego;

c) jednego z rangą i poborami koncylisty Wydziału krajowego.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

1. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 29. listopada 1890, mocą której powiększył etat urzędników Wydziału krajowego o jednego urzędnika referenta dla spraw rolniczych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kraiński** (czyta):

2. Sejm pomnaża etat urzędników conceptowych Wydziału krajowego o trzy posady fachowo rolnicze, a mianowicie:

a) jednego z rangą i poborami sekretarza Wydziału krajowego;

b) jednego z rangą i poborami wice-sekretarza Wydziału krajowego;

c) jednego z rangą i poborami koncylisty Wydziału krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Rady powiatowej w Rzeszowie o subwencję na przełożenie i rekonstrukcję drogi Tyczyn-Jawornik.

Sprawozdawca p. **Urbański** ma głos.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji Rady powiatowej w Rzeszowie o subwencję na przełożenie i rekonstrukcję drogi Tyczyn-Jawornik.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 30. grudnia 1895 r. odesłał do komisji drogo-

wej petycją Rady powiatowej w Rzeszowie L. 132 o subwencję na przełożenie i rekonstrukcję drogi Tyczyn-Jawornik położonej w powiecie rzeszowskim. Komisya drogowa ma zaszczyt co do tej petycji przedłożyć następujące sprawozdanie.

Na drodze Tyczyn-Jawornik wskutek usuwających się terenów górskich do potoka, którego koryto niezwykle się pogłębiło, zaczęły się usuwać wyżej położone pola i w kilku punktach na przestrzeni 3 kilometrów, tak nacisnęły na drogę, że dalsze utrzymanie drogi stało się niemożliwością.

Inżynier Wydziału krajowego orzekł, że droga musi być przełożoną na drugą stronę potoka i na przestrzeń trzech kilometrów ua nowo zbudowaną.

Koszt przełożenia tych trzech kilometrów według planu i kosztorysu przedłożonego Wydziałowi krajowemu a wypracowanego przez inżyniera tegoż Wydziału wynoszą 19.000 zł.

Rada powiatowa w Rzeszowie podnosi w petycji, że powiat nie jest w stanie przyjąć na siebie 50% kosztów i dlatego jako sprawę wyjątkową przedstawia Wysokiemu Sejmowi celem uzyskania 75% subwencji czyli wyżej o 25% jak ta, którą bez uchwały Wysokiego Sejmu Wydział krajowy udzielić może.

Na poparcie petycji przytacza Rada, że powiat rzeszowski ma w porównaniu z innymi powiatami największą ilość dróg gminnych, że od r. 1889 do 1894 wybudował 48 klm. dróg i 2 mosty na Wisłoku, kosztem 208.263 zł. do której to kwoty fundusz krajowy przyczynił się kwotą 75.421 zł., dalej że droga Tyczyn-Jawornik, wskutek ukończenia drogi krajowej Dynów-Przeworsk, stała się jedną z głównych arteryi komunikacyjnych Rzeszowa i wkrótce w całym górnym biegu od Borka do Hyżnego rekonstruowaną być musi, bo ma 13% spadku a komisya drogowa po ścisłem badaniu tej petycji, uznaje wprawdzie potrzebę udzielenia subwencji i to znacznej na przełożenie i rekonstrukcję tej drogi, jednak tylko w ramach ustawy sejmowej z 13. października 1882 i okólnika Wydziału krajowego z 22. grudnia 1882 a to z następujących powodów:

Rzeszowski powiat należy do zamożniejszych w naszym kraju „wydatność centa dodatku do podatków jest bardzo znaczna bo przeszło 2.200 zł. wynosi, w przeciągu 5 lat t. j. od r. 1889 do 1894 otrzymał na budowę 48 klm. dróg znaczną subwencję z funduszków krajowych bo 75.421 a nadto 16.329 zł. z funduszków państwowych.

Na podstawie powyższych wywodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady powiatowej w Rzeszowie L. 132 o subwencyę na rekonstrukcyę drogi Tyczyn-Jawornik przekazuje się Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia, po myśli uchwały sejmowej z 13. października 1882 i okólnika Wydziału krajowego z 22. grudnia 1882.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi Andrzeja hr. Dzieduszyckiego, pomocnika kasowego przy zarządzie sprzedaży soli w Wydziale krajowym o venia aetatis.

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycyi Andrzeja hr. Dzieduszyckiego, pomocnika kasowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. stycznia 1896 przekazał petycyę l. 437. Andrzeja hr. Dzieduszyckiego, pomocnika kasowego o udzielenie „veniam aetatis“, komisji petycyjnej, która ma zaszczyt złożyć następujące sprawozdanie.

Petent, emerytowany c. k. kapitan, obecnie pomocnik kasowy przy Wydziale krajowym, chciałby otrzymać stałą posadę urzędnika, a ponieważ przekrożył 40 rok życia, nie może stosownie do §. 3. ustawy służby krajowej jej otrzymać, uprasza zatem Wysoki Sejm o udzielenie mu „veniam aetatis“.

Wydział krajowy popierając tę petycyę podnosi użyteczność petenta na dotychczasowem stanowisku.

Komisya petycyjna z powyższych powodów, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petentowi Andrzejowi hr. Dzieduszyckiemu udziela się „veniam aetatis“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przed-

miocie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych w r. 1896. (Al. 112.)

Sprawozdawca poseł Olpiński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 112.).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca Dr. Olpiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o istniejących okręgach sanitarnych.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia w r. 1896 dalszych 23 okręgów sanitarnych w powiatach.

III. Sejm postanawia wstawić w preliminarzu krajowym na rok 1896 pod rub. V. kwotę 18.000 zł. na koszta podróży lekarzy okręgowych, tudzież subwencye dla powiatów przewidziane §. 12. ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz ustaw kraj. tak dla istniejących już, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w roku 1896.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o istniejących okręgach sanitarnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosków komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia w roku 1896 dalszych 23 okręgów sanitarnych w powiatach.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. wniosków komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

III. Sejm postanawia wstawić w preliminarzu krajowym na rok 1896 pod rubr. V. kwotę 18.000 złr. na koszta podróży lekarzy okręgowych tudzież subwencye dla powiatów przewidziane §. 12 ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kraj. tak dla istniejących już, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w roku 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. wniosków komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku i interpelacji.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Loterya liczbowa przyprawia szczególnie lud wiejski i małomiejski o wielkie straty majątkowe, a nieraz o zupełną ruinę.

Nieświadomi sprawy, a podnieceni przez chciwych zysku kolektantów, pisarzy pokątnych i lichwiarzy, cały swój majątek albo zarobek tracą na loteryi.

Szkody stąd wyniknięte są stokroć większe, aniżeli dochody państwa,

Dlatego upraszam:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby loteryę liczbową jak najrychlej zniósł.

We Lwowie 17. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Antoni Styła.

Dr. Bernadzikowski, W. Szwed, F. Krempa, Kramarczyk, Data, Warzecha, Potoczek, Żardecki, Ostapczuk, Okuniewski, Hamorak, Kulczycki, Dr. Olpiński, Pohorecki, Średniawski, Wójcik.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego!

P. starosta Laskowski w Krakowie reskryptem z dnia 3. października 1895, l. 30464 nakazał, aby oborniki okolać parkanami i nawóz wywieść w pole do 20. października z. r.

Zważywszy, że okolanie parkanami gnojowisk jest nowym znowu ciężarem dla ludności zwłaszcza biednej;

zważywszy, że nie każdy był w stanie wywieść obornik do wyznaczonego terminu, gdyż jeszcze pod ten czas były inne pilniejsze roboty i czasem niemożność najęcia

zaprzęgu, mimo to p. starosta ukarał wielu gospodarzy w Liszkach za niewypełnienie tego polecenia karą pieniężną;

zważywszy, że wywożenie na większe kupy nawozu dzieje się ze szkodą gospodarzy i rolnictwa. a przecież to musiano czynić, aby uniknąć kary i tak, Piotr Wlazło z Liszek musiał wywieść nawóz na niewykopane jeszcze ziemiołody. Czyż i takie postępowanie władz należy do podniesienia się materyalnego gospodarzy?

Wobec tego zapytujemy Wysokie c. k. Namiestnictwo, czy zaradzi na przyszłość takim postępowaniom niższej swojej władzy, które ludność doprowadzają do zubożenia, rozgoryczenia i nieufności.

Lwów dnia 17. stycznia 1896.

Interpelant:

Fr. Wójcik

Styła, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, Kramarczyk, W. Szwed, Żardecki, Warzecha, Potoczek, Data, Ostapczuk, Niebyłowicz, Hamorak, Średniawski, Bojko

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Z powodu święta uroczystego jutro, najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10. z rana, z następującym porządkiem dziennym, o którego odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

10. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek d. 20 stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły o zniesienie loteryi liczbowej.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów;

2. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Boryslawskiej;

3. Radzie powiatowej w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zmiany statutu miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Zaleski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju.

Sprawozdawca poseł Marchwicki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przed-

miocie rozszerzenia gmachu żandarmeryi we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Zajączkowski.

6 Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie rachunków z administracji rządowej fundacyi korpusu ochotników z r. 1859.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi gminy m. Tartakowa w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Tartakowie.

Sprawozdawca poseł Jahl.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Kamienicy.

Sprawozdawca poseł Jahl.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Czyżowice z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach

Sprawozdawca poseł Jahl.

10. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia nadanego funduszowi krajowemu prawa poboru przy moście w Szczawnicy, na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej od osób.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

11. Sprawozdanie kom. drogowej w przedmiocie uchylecia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toporowie i na rzece Radoślawce.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

12. Sprawozdanie kom. drogowej w sprawie budowy dróg Tatrzańskich.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi gmin Łączki, Wojaszówka i innych o zbudowanie ławy lub mostu na Wisłoku.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

14. Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Wydziału powiatowego Złoczowskiego w sprawie subwencyi na budowę drogi powiatowej Złoczów - Ożydów.

Sprawozdawca poseł Urbański.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi Zwierzchności gminnej w Chyrowie o wyjednanie u rządu załatwienia rekursu obszaru dworskiego w Chyrowie w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania drzewa na rzecz szkoły.

Sprawozdawca poseł Urbański.

16. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi r. k. parafian Trościańca wielkiego (pow. Brody) o uwolnienie ich od konkurencyi na utrzymanie r. k. duszpasterza w rocznej kwocie 100 zł.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi miasteczka Żabna (w pow. Dąbrowskim) o otwarcie apteki w Żabnie.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

18. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi gminy Michałówka (pow. Jarosławski) o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznę z Sanem pod Michałówką.

Sprawozdawca poseł Kostheim.

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycyi magistrów farmacyi zajętych w aptece krajowego powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju.

Sprawozdawca poseł Kostheim.

Marszałek. Następane posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. przed południem. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 45. przed południem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 20. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Urlopy pp. Madeyskiego, Szeptyckiego i Polanowskiego.

Spis petycji.

Głos p. Zdzisława Skrzyńskiego na poparcie petycji gmin Harta, Izdebki i Przysietnica, o zwolnienie od kosztów sprawiania sikawek.

Interpelacya p. Michalskiego w sprawie dostaw dla wojska.

Wniosek p. Bojki w sprawie zwrotu kosztów przekazanego zakresu działania gmin.

Interpelacya p. Wójcika o nadużyciach inżyniera pow. Bociańskiego w powiecie liszkowskim.

Interpelacya p. Bojki w sprawie rady gminnej Rymanowa.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie wypłaty procentów od kapitału, uzyskanego ze sprzedaży gruntu szkolnego pod kolej w gm. Mikuszowicach pow. bialskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Styły o zniesienie loteryi liczbowej.

Sprawozdanie i uchwała wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych, a mianowicie: 1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów; 2. Radzie pow. w Drohobyczu na drodze powiatowej drohobycko-boryslawskiej; 3. Radzie pow. w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny.

Sprawozdanie i uchwała wniosków komisji gminnej w przedmiocie zmiany statutu miasta Lwowa.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju.

Głosy pp. Okuniewskiego i Hoszarda.

Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia gmachu żandarmeryi we Lwowie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie rachunków z administracyi rządowej fundacyi korpusu ochotników z r. 1859.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o petycji gminy m. Tartakowa w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Tartakowie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Kamienicy.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Czyżowice z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia nadanego funduszowi krajowemu prawa poboru przy moście w Szczawnicy, na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej od osób.

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie uchylenia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toporowie i na rzece Radosławce.

Uchwała wniosku komisji z poprawką p. Barwińskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosków komisji drogowej w sprawie budowy dróg tatrzańskich.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji gmin Łączki, Wojaszówka i

innych o zbudowanie ławy lub mostu na Wisłoku.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego złoczowskiego w sprawie subwencji na budowę drogi powiatowej Złoczów-Ożydów.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej w Chyrowie o wyjednanie u rządu załatwienia rekursu obszaru dworskiego w Chyrowie w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania drzewa na rzecz szkoły.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji r. k. parafian Trościańca wielkiego (pow. Brody) o uwolnienie ich od konkurencji na utrzymanie r. k. duszpasterza w rocznej kwocie 100 zł.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji miasteczka Żabna (w pow. dąbrowskim) o otwarciu apteki w Żabnie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Michałówka (pow. jarosławski) o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznę z Sanem pod Michałówką.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji magistrów farmacyi zajętych w aptece krajowego powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju.

Głosy pp. Bernadzikowskiego, Okuniewskiego, Hoszarda i Romanowicza.

Uchwalenie wniosku komisji.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie niszczenia lasów w pow. nowo-sądeckim.

Interpelacya p. Krzysztofowicza w sprawie zakładania gminnych i pocztowych kas oszczędności.

Wniosek p. Czartoryskiego o zmianę postanowień ustawy o zarazach bydłych.

Wniosek p. Skalkowskiego w sprawie regulacyi górnego Dniestru.

Porządek dzienny 11. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35. przed południem.)

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

(Obecnych posłów 124.)

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z ósmego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Udzieliłem urlopów pp. Madeyskiemu na 2 dni, Szeptyckiemu na 1 dzień, Polanowskiemu na 2 dni.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 20. stycznia 1896.

558. L. s. 866. Gmina miasta Bochni, przez p. Hoszarda, o pomnożenie liczby posłów z miast — do komisji administracyjnej.

559. L. s. 867. Gmina król. stoł. miasta Lwowa, przez p. Michalskiego, o pomnożenie liczby posłów z m. Lwowa i innych większych miast w Galicyi — do komisji administracyjnej.

560. L. s. 968. Gmina miasta Wadowic, przez p. Weigla, o wydzielenie z okręgu wyborczego kuryi gmin wiejskich a przydzielenie do kuryi gmin miejskich — do komisji administracyjnej.

561. L. s. 869. Gmina Kanna, przez posła Bojka, z zażaleniem na zarządzenia weterynarzy powiatowych — do komisji petycyjnej.

562. L. s. 870. Gmina Ostrów i Białoboki, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

563. L. s. 871. Gmina Ostrów i Białoboki, przez p. Żardeckiego, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

564. L. s. 872. Gmina Izbiska, przez p. Kremę, jak wyżej — do komisji gminnej.

565. L. s. 873. Gmina Borowa, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

566. L. s. 874. Gmina Piątkowiec, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

567. L. s. 875. Wola mielecka, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
568. L. s. 876. Gmina Grzybów, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
569. L. s. 877. Gmina Hohenbach, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
570. L. s. 878. Gmina Padew narodowa i okoliczne, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
571. L. s. 879. Gmina Łysaków, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
572. L. s. 880. Gmina Schoenanger, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
573. L. s. 881. Gmina Podborze, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
574. L. s. 882. Gmina Rydzów, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
575. L. s. 883. Gmina Książnice, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
576. L. s. 884. Gmina Czermin, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
577. L. s. 885. Gmina Trzciana, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
578. L. s. 886. Gmina Ostrów i Białoboki, przez p. Żardeckiego, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
579. L. s. 887. Gmina Harta, przez posła Zdzisława Skrzyńskiego, o uchylenie nakazu Wydziału powiatow. w Brzozowie sprawienia przez gminę sikawki pożarnej — do komisji administracyjnej.
580. L. s. 888. Gmina Izdebki, przez tegoż posła, o zwrot kwoty, złożonej na sprawienie sikawki pożarnej — do komisji administracyjnej.
581. L. s. 889. Gmina Przysietnica, przez tegoż posła, o zwolnienie gminy od obowiązku zakupna sikawki pożarnej — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tych petycji udzielam głosu p. Skrzyńskiemu Zdzisławowi.

P. Zdzisław Skrzyński. Wielką jest zasługą reprezentacji Rad powiatowych, jeżeli za ich pośrednictwem rozpowszechniają się asekuracje ogniowe, sikawki i organizacje straży ogniowych. Ponieważ jednak ustawa ogniowa dla gmin wiejskich nie istnieje, reprezentacje powiatowe powinny działać w tym kierunku przez swój wpływ, przez dobre rady i przez subwencje a natarczywie zaś działać tylko w tym kierunku, gdzie koszta sprawienia sikawki nie są zbyt wielkim obciążeniem dla budżetu gminnego i gdzie lokalne stosunki są takie, że sprawienie sikawki jest wielkiem dla gminy dobrodziejstwem. Do łaski marszałkowskiej weszły petycje trzech gmin, które proszą, ażeby Wysoki Sejm raczył uwzględnić, tem bardziej, że lata nieurodzaju i klęski uwalniają te gminy od wpisania w budżet gminny kwoty na sprawienie sikawki przez Wydziały rad powiatowych bez uchwały rad gminnych. O ile te wsi odpowiadają tak energicznemu wystąpieniu rad powiatowych, nie wiem, dlatego proszę Wysoki Sejm, ażeby zechciał te petycje odesłać do komisji administracyjnej, a komisję tę proszę, ażeby te petycje łaskawie uwzględniła, a w przeciwnym razie odesłała do Wydziału krajowego dla zbadania i przychylnego zreferowania. Stawiam wnioski odesłania tych trzech petycji gmin: Harta, Przysietnica i Izdebki do komisji administracyjnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem zalecenia tych petycji, komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta ciąg dalszy spisu petycji).

582. L. s. 890. Gmina Nowosiółki, pp. Sawczaka, o subwencję na dalszą budowę drogi dojazdowej — do komisji drogowej.
583. L. s. 891. Gmina miasta Myślenic, pp. Weigla, o utworzenie c. k. Sądu obwodowego, dla spraw cywilnych w Myślenicach — do komisji prawniczej.
584. L. s. 892. Gmina Stawczany, pp. Okuniewskiego, o usunięcie przeszkód w sprawie utworzenia kasy zapomogowej — do komisji gminnej.
585. L. s. 893. Gmina Grabowiec, pp. Kulczyckiego, o subwencję na regulację rzeki Bystrzycy nadwórniańskiej — do komisji gosp. kraj.

586. L. s. 894. Gmina Bienkówka, pp. Średniawskiego, o zwolnienie od dobrowolnych zobowiązań na utrzymanie szkoły ludowej — do komisji budżetowej.
587. L. s. 895. Chrześcijańscy mieszkańcy gminy Borysławia, pp. Bojka, o przeprowadzenie szkona kasy gminnej chrześcijańskiej i rozwiązanie urzędującej Rady gminnej — do komisji gminnej.
588. L. s. 896. Towarzystwo ochotniczej Straży pożarnej „Sokół“ w Janowicach, pp. Bojka o subwencję — do komisji budżetowej.
589. L. s. 897. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, pp. Rottera, o reformę szkół średnich — do komisji szkolnej.
590. L. s. 898. Koło konserwasorów wschodniej Galicji we Lwowie, przez p. Wojciecha Dzeduszyckiego, o podwyższenie subwencji na cele konserwacji starożytnych zabytków — do komisji budżetowej.
591. L. s. 899. Komitet budowy kościoła rzym. kat. w Iwanówce, przez p. Olpińskiego, o zapomogę na dokończenie budowy kościoła — do komisji budżetowej.
592. L. s. 900. Zarząd Towarzystwa Bursy gimnazjalnej w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o zasiłek — do komisji budżetowej.
593. L. s. 901. Zarząd szkoły żeńskiej w Nowym Targu, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, popiera petycję Jadwigi Tournelle, nauczycielki, o wliczenie lat służby prowizorycznej do służby stałej — do komisji szkolnej.
594. L. s. 902. Mieszkańcy przysiółka Sajków, przez p. Jaklińskiego, o wyłączenie przysiółka Sajkowa z gminy Werbiża, a przyłączenie do związku gminy Horozanny małej — do komisji administracyjnej.
595. L. s. 903. Mieszkańcy gminy Kornełówki, przez p. Abancourta, o jednorazową pożyczkę na cel budowy nowego budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
596. L. s. 904. Mieszkańcy miasteczka Sokółki przez p. Stanisława Niezabitowskiego o utworzenie przystanku kolejowego w Kontach — do komisji petycyjnej.
597. L. s. 905. Naczelnicy i przedstawiciele kilkunastu gmin powiatu buczackiego, przez p. Cieleckiego, o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
598. L. s. 906. Nauczyciele szkół ludowych w Drohobyczu, przez p. Wiśniewskiego, o dodatek do płacy i na mieszkanie — do komisji budżetowej.
599. L. s. 907. Jan Filipowicz, nauczyciel w Oskrześniach, przez p. Okuniewskiego, o wliczenie lat służby wojskowej do stałej służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
600. L. s. 908. Jan Sławiński, nauczyciel w Porąbce, przez p. Kramarczyka, o przyznanie pełnej emerytury — do komisji szkolnej.
601. L. s. 909. Wojciech Piotrowski, nauczyciel w Żydaczowie, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji budżetowej.
602. L. s. 910. Emilia Krystyna Kaczyńska, b. nauczycielka w Mikołajowie, przez p. Abancourta, o pensję stałą — do komisji budżetowej.
603. L. s. 911. Teofila Proskurnicka, wdowa po nauczycielu, w Żydaczowie, przez p. Michalskiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.
604. L. s. 912. Rozalia Panek, wdowa po nauczycielu w Samborze, przez p. Sozańskiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji budżetowej.
605. L. s. 913. Adela Zielańska, wdowa po nauczycielu w Olejowej Korolówce, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
606. L. s. 914. Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Jaśle, przez p. Datę, o remunerację dla księży wikarych, za funkcje duchowne w szpitalu powszechnym w Jaśle — do komisji petycyjnej.
607. L. s. 915. Ludwik Głowacki, we Lwowie, przez p. Michalskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
608. L. s. 916. Walerja Matkowska we Lwowie, przez p. Dembowskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
609. L. s. 917. Zofia Gołemberska we Lwowie, przez p. Chameca, o dar z ła-ski — do komisji budżetowej.

610. L. s. 918. Władysław Wołodkiewicz, dzierżawca dóbr w Wiśniowczyku, przez p. Cieleckiego, o wynagrodzenie za bydło wyginione z powodu zarazy wąglikowej — do komisji petycyjnej.
611. L. s. 919. Wanda Zawistowska we Lwowie, przez p. Adama Jędrzejowicza, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
612. L. s. 920. Salomon Urich we Wiedniu, przez p. Goldmanna, jak wyżej — do komisji budżetowej.
613. L. s. 921. Władysław Rossdorfer we Wiedniu, przez p. Sozańskiego, o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
614. L. s. 922. Iwan Trusz w Krakowie, przez p. Sałę, jak wyżej — do komisji budżetowej.
615. L. s. 923. Irena Serdówna w Tarnowie, przez p. Sozańskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
616. L. s. 924. Jan Mikołaj Beck, weteran z r. 1831 we Lwowie, przez p. Romanowicza, o wsparcie — do komisji budżetowej.
617. L. s. 927. Gmina Wolica derewlańska, przez JE. Marszałka kraj. Badeniego, o niżenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
618. L. s. 928. Właściciele dóbr z powiatu Złoczowskiego i Towarzystwo łowieckie w Złoczowie, przez p. JE. Jaworskiego, o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
619. L. s. 929. Olimpia Rubacka, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
620. L. s. 930. Kornelia Strnad, wdowa po asystencie rachunkowym Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. JE. Franciszka Smolkę, o dar z łaski dla córki — do komisji budżetowej.
621. L. s. 931. Ks. Ludwik Bikowski, proboszcz obrz. łać. w Laszkach, przez p. Klemensiewicza, o subwencyę na sprowadzenie SS. Służebniczek do ochronki w Miększcu nowym — do komisji budżetowej.
622. L. s. 932. Bronisław Błocki, adjunkt profesor kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, przez p. Sta-
- dnickiego, o dodatek osobisty, względnie o wliczenie 5 lat służby prowizorycznej do służby stałej — do komisji budżetowej.
623. L. s. 933. Dr. Juliusz Bandrowski i Ludwik Heller w Krakowie, przez p. JE. Franciszka Smolkę, o subwencyę na urządzenie sezonowej opery polskiej w Krakowie — do komisji budżetowej.
624. L. s. 934. Komisya archeograficzna przy naukowem Towarzystwie im. Szewczenki we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zapomogę na wydawnictwo historycznych materyałów — do komisji budżetowej.
625. L. s. 935. Wydział naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, przez tegoż p., o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa — do komisji budżetowej.
626. L. s. 936. Wydział krajowy komunikuje Komisji budżetowej relacyę Kuratorji szkoły rolniczej w Czernichowie, o podwyższenie dotacyi na pomoc kancelaryjną — do komisji budżetowej.
627. L. s. 938. C. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, przez p. Stadnickiego, w sprawie utworzyć się mającej posady „instruktora hodowli“ — do komisji gospodarstwa krajowego.
- Marszałek.** Do łaski marszałkowskiej złożone zostały wnioski i interpelacye. Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.
- Sekretarz p. Niezabitowski Stanisław (czyta):
- Zapytanie
- do W. P. komisarza rządowego!
- Pomimo tylu upominań się Sejmu i społeczeństwa, ażeby dostawy wojskowe odbywały się ze sprawiedliwym uwzględnieniem przemysłu krajowego, władza wojskowa zawsze samowolnie naraża ten przemysł i po prosto lekceważy odnośne wezwania i rezolucye Sejmu.
- Właśnie w ostatnich dniach zaszedł wypadek, że władze wojskowe oddały dostawy wyrobów stolarskich, ślusarskich i blacharskich w obrębie lwowskiego korpusu, nie krajowemu przemysłowi, ale niejakiemu Fr. Merschellinger, niefachowemu przedsiębiorcy z Bukowiny w Czerniowcach.
- Wobec tego, że jest to widocznem podkopywaniem przemysłowców krajowych — podpisani zapytują:
1. Na jakiej podstawie uczynił to rząd wojskowy.

2. Co zamýsła rząd uczynić, ażeby na przyszłość zapobiedz podobnym postępowaniom władz wojskowych.

Lwów, dnia 20. stycznia 1896.

M. Michalski.

Goldmann, Rayski, Klemensiewicz, Rotter, Vayhinger, Romanowicz, T. Merunowicz, Fruchtman, Slotwiński, Żardecki, Weigel, Löwenstein, d'Abancourt, Pogonowski, Szczepanowski, Dr. Jakliński, Jahl, Dworski.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza Tarnowskiego o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Urzęda gminne są niesłuchanie obciążone poruczoną zakresem działania;

zważywszy, że prócz straty czasu wójtów, wydatków na pisarzy, muszą prócz tego Urzęda gminne nawet wszystkie druki do tego potrzebne za własne fundusze kupować.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wniósł ustawę o wynagrodzeniu Urzędów gminnych za sprawowanie czynności z poruczoną zakresem działania połączonych, tudzież aby potrzebnych do tej czynności druków dostarczał bezpłatnie Urzędowi gminnym.

We Lwowie 20. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

J. Bojko.

Fr. Wójcik, Średniawski, Styła, Ostapczuk, Niebyłowicz, Data, Hamorak, Okuniewski, Zajączkowski, Bernadzikowski, Kramarczyk, Szwed, Warzecha, Klemensiewicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. sekretarza Urbańskiego o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego!

Wydział Rady powiatowej w Krakowie, ogłosił licytację na wydzierżawienie myta na drodze powiatowej Liszki-Czernichów na dzień 3. grudnia 1895.

W dniu tym, na licytacji w Wydziale Rady powiatowej wniósł Józef Budziaszek z Liszek ofertę na kwotę 251 zł., a Jan Rozpąd z tejże gminy na 225 zł., pomimo tego Jan Rozpąd utrzymał się ze swoją niższą ofertą, a gdy się zapytał oferent Józef Budziaszek inżyniera Wydziału powiatowego Bociańskiego Jana, dla czego nie otrzymał dzierżawy myta, tenże oświad-

czył mu, że Radzie powiatowej przysługuje prawo oddać dzierżawę i za niższą cenę komu Jej się podoba

Zważywszy, że takie postępowanie naraża fundusze powiatu na szkody, oraz że wchodzi tu w grę sprawa wyborów z powodu których, Józef Budziaszek stał się osobistością niesympatyczną dla Wydziału Rady powiatowej i p. inżyniera Bociańskiego, który jest zawodowym agitator, podczas każdego odbywających się wyborów wbrew woli i przekonaniom ludu.

Zważywszy, że takie postępowanie jest stronnictwo, gdyż Józef Budziaszek był już poprzednio przez sześć lat dzierżawcą wspomnianej rogatki i rzetelnie uiszczał należytość, a gdy się uskarżał, że mu w tym wypadku krzywdę uczyniono, p. Jan Bociański oświadczył mu, że niech idzie na skargę do Pana Boga.

Wobec tego, zapytujemy Wysoki Wydział krajowy, czy zaradzi takim nieusprawiedliwionym nadużyciom i jakie poczyni kroki, aby fundusze powiatowe dla jakiegoś widzimisię inżyniera i Rady powiatowej nie były na szkodę narażane?

Lwów dnia 20. stycznia 1896.

Fr. Wójcik

interpelant.

Bojko, Średniawski, Styła, Okuniewski, Zajączkowski, Hamorak, Brykczyński, Dr. Bernadzikowski, F. Krempa, Kramarczyk, Winniczuk, Data, W. Szwed, Warzecha, Ostapczuk, Niebyłowicz.

Marszałek. Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

W dniach 10. i 11. kwietnia 1894 r. przeprowadzono wybory rady gminnej w Rymanowie w powiecie Sanockim.

Wypadły one na niekorzyść dawniejszej rady, a szczególnie usunięci zostali od zarządu gminy izraelici, którzy też wnieśli protest do c. k. Namiestnictwa.

Namiestnictwo odrzuciło protest w styczniu 1895 r. Niezadowoleni wytoczyli sprawę przed najwyższy trybunał we Wiedniu.

W myśl obowiązujących ustaw, obowiązanem było c. k. Starostwo w Sanoku wezwać nowo wybraną radę gminną do natychmiastowego ukonstytuowania się, skoro c. k. Namiestnictwo odrzuciło rekurs, albowiem zażalenie do najwyższego Trybunału nie wstrzymuje sprawy.

Tymczasem wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 28. listopada 1895 L. 97.146 wezwało c. k. Starostwo w Sa-

noku pod dniem 5. grudnia 1895 L. 27.089 do wyboru Zwierzchności gminnej. Wezwaniem to zbył naczelnik dawnej Rady doniesieniem, że nie ma spisu członków nowej Rady, i wezwaniu zadość uczynić nie może.

Dwa lata zatem mija od wyborów, a urzędują jeszcze zawsze usunięci od zarządu członkowie. Niektórzy z nich nawet twierdzą, że sześć lat minie a nowa Rada nie przyjdzie do zarządu.

Wina takiego stanu rzeczy spada w pierwszym rzędzie na c. k. Starostwo w Sanoku, które sprawę przewlekać pozwała.

Wobec tego podpisani zapytują Wysoki Rząd: Czy odpowiedniemi zarządzeniem nie raczy jak najrychlejaradzić nieporządkom w Rymanowie?

We Lwowie dnia 20. stycznia 1896.

Interpelujący: J. Bojko.

Wójcik, Ostapczuk, Niebyłowicz, Data, Hamorak, Okuniewski, Zajączkowski, Dr. Bernadzikowski, F. Krempa; Styła, Kramarczyk, W. Szwed, Warzecha, Klemensiewicz.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W r. 1889 wniósł do Wysokiego Sejmu Jan Kaszycki nauczyciel szkoły ludowej w Mikuszowicach, powiat Biała, petycję o wydanie mu procentów od kapitału 210 zł. który Dyrekcya kolei północnej za zajęty grunt szkolny pod koleją wypłacała jeszcze w r. 1876.

Ponieważ Wysoki Sejm wówczas uchwalił przyznanie temu nauczycielowi procentów od złożonego kapitału a pomimo tego po dzień dzisiejszy takowych nie otrzymał.

Przeto podpisany zapytuje dlaczego procenta od złożonego kapitału za grunt szkolny mimo tak osławionej nędzy nauczycielskiej oraz uchwały Wysokiego Sejmu dotychczas za lat 20 Rada szkolna krajowa proszącemu nie wypłacała?

Lwów dnia 20. stycznia 1896

Interpelujący: Kramarczyk.

Bojko, W. Szwed, Warzecha, Data, Sozański, Klemensiewicz, Okuniewski, Potoczek, Ostapczuk, Styła, F. Krempa, Wójcik, Niebyłowicz, Cielecki, Brunicki.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego: Punkt pierwszy jest:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły o zniesienie loteryi liczbowej. (Al. 113).

Dla uzasadnienia wniosku głosu udzielam p. Style.

P. Styła. Wysoki Sejmie!

Przed wyjazdem na Wysoki Sejm odwiedzali mnie obywatele różnych okolic i prosili, abym się starał o ulgi w podatkach.

Wyliczali ogromną moc uciążliwości, jakich doznają przez niektóre ustawy, jak drogową, gminną, łowiecką i dużo, dużo różnych ciężarów, jakie na barki ludu spadają. Wśród tego uderzali też silnie na loteryę liczbową, którą uznali za wielkie nieszczęście dla ludu. Wówczas doświadczeni w tem, którzy w targach na kolekturach bywali, poczęli mi wyliczać nazwiska ludzi którzy na loteryi całe majątki przegrali, i zobowiązali mnie, abym przedłożył Wysokiemu Sejmowi skutki loteryi i zażądał zniesienia tejsze.

Wysłuchawszy ich odpowiedziałem, że niewiem, czy znajdzie się w Sejmie większość głosów przychylnych sprawie ludowej, ale mam w Bogu nadzieję, że nie trafi się między posłami taki, któryby nie poparł mnie w żądaniu zniesienia loteryi. Wszyscy wiemy, że loterya jest najmniej moralnym sposobem do wzbogacenia dochodów państwowych, wszyscy wiemy, że człowiek rozumny na loteryi nie szuka szczęścia, bo go tam znaleźć nie może.

Aby się o tem przekonać, kto gra w loteryę, trzeba tylko zajrzeć do kolektury loteryjnej, a przekona się, że to sami nędzarze.

Taką ząbawkę urządza Rząd w całym państwie, aby wyciągnąć z kieszeni ciemnego ludu ostatni grosz. Czyż to godziwy sposób korzystania z głupoty ludzkiej. Dowiódł tego niejednokrotnie poseł do Rady państwa Dr. Roser, który co rocznie wygłasza mowę przeciw loteryi, ale zawsze bez skutku, bo jedną zawsze otrzymywał odpowiedź, że państwu trzeba pieniędzy. Zdaje mi się, że taki sposób reperowania dochodów państwowych przez rząd nie jest właściwy i nie moralny.

Przyjrzyjmy się bliżej owym ofiarom w pieniądzech, jakie Moloch loteryjny zabiera z naszego kraju. W Galicyi wypałośby przeciętnie 9 ct. na głowę a ogółem wyniosłoby podatek jak to statystyka wykazuje z 1890 roku 582.180 zł. rocznie. Tymczasem przez to, że dla loteryi potrzeba utrzymywać osobnych urzędników, wyciąga państwo z Galicyi rocznie przeciętnie przeszło półtora miliona zł. czyli 25 ct. na głowę. Ogółem ma państwo docho-

du z loteryi rocznie 8 milionów zł. a urzędnicy i w ogóle koszta zarządu loteryą wynoszą 11 milionów reńskich. Przeciętnie zatem wynosi loterya państwu około 20 milionów, czyli tyle ludzie najbiedniejsi płacą podatku od ciemnoty w całym państwie. Za trzynaście lat z biednego ludu galicyjskiego wyssano przez loteryę 20 milionów i około 164 tysiące zł. Gdyby policzyć zbrodnie, jakich się roznamiętnieni gracze dopuścili, toby się miało zupełny obraz spustoszenia.

Szanowni Panowie! szczególnie Wy co i w Radzie Państwa zasiadacie, dajcie dowód dobrej woli, postarajcie się o wycięcie tego raka, który toczy nasze społeczeństwo. Pan Szczepanowski w komisji budżetowej, dużo w tej sprawie zrobić może.

Wysoki Sejm uchwalając wezwanie do Rządu we wniosku moim sformułowane niezawodnie przyczyni się do dobrej sprawy.

Na tem kończąc mój krótki wywód upraszam pod względem formalnym o odesłanie mojego wniosku do komisji administracyjnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z propozycją odesłania tego wniosku do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów;

2. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej;

3. Radzie powiatowej w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów.

2. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej;

3. Radzie powiatowej w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny.

Wysoki Sejmie!

1. Najwyższem postanowieniem z dnia 10. kwietnia 1895 (dz. ust. kraj. Nr. 28.) przyzwolony został pobór myta drogowego na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów na jednej stacyi, z zastosowaniem po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (dz. ust. kraj. z r. 1872 Nr. 18.) najniższej taryfy. Obecnie Reprezentacya powiatu Stryjskiego prosi o przyzwolenie na zaprowadzenie na wspomnianej drodze drugiej stacyi mytniczej do pobierania opłat myta drogowego i mostowego wedle wymiaru najniższego klasy I-szej i na poparcie swej prośby podaje następujące okoliczności:

Droga powiatowa Słobódka-Sokołów omycona została po jej wybudowaniu na przestrzeni 8 klm. Od tego czasu w dalszym ciągu taż sama droga wybudowana została na przestrzeni 8'620 klm. Cała droga ma przeto łącznej długości 16'620 klm. i posiada 37 mostów, z których most Nr. 14. na rzece Bereźnicy 20 m długi, tudzież mosty Nr. 28, 30, 32 i 37 mają łącznej długości 42 m.

Ofiary, jakie powiat poniósł na rzecz budowy tej drogi, są znaczne. Budowa sama kosztowała 85.100 zł., do czego fundusz krajowy przyczynił się subwencją w kwocie 24.512 zł. Kosztów konserwacyjnych wybudowanej drogi obliczonych rocznie na 3.000 zł. nie może Reprezentacya powiatowa zabezpieczyć własnymi zasobami, dlatego okazuje się potrzebnem zwiększenie środków z dochodów mytniczych przez zaprowadzenie nowej stacyi mytniczej.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanej koncesyi mytniczej. Z uwagi, że nadana koncesya jeszcze obowiązuje, przyzwolenie nowego poboru myta mogłoby nastąpić wraz ze zniesieniem dotychczasowej koncesyi a jednoczesnem nadaniem koncesyi do poboru opłat na dwóch stacyach, a mianowicie na jednej myta drogowego, zaś na drugiej myta drogowego i mostowego. Nadmieniamy przytem, że c. k. polityczna władza powiatowa oświadczyła się za zaprowadzeniem drugiej stacyi mytniczej na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów.

2. Udzielona Radzie powiatowej w Drohobyczu Najwyższem postanowieniem z dnia 14. marca 1890 (dz. ust. kraj. Nr. 28.) koncesya do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej już zgasła, a Wydział powiatowy, z polecenia Rady powiatowej, pragnąc zabezpieczyć dalsze koszta konserwacyi wniósł prośbę o odnowienie prawa mytniczego na następne pięciolecie.

Zdaniem Wydziału krajowego wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie głównie dlatego, że Reprezentacja powiatowa tylko przy pomocy dochodu mytniczego ma możliwość należytego utrzymania drogi, którego koszt jest połączony z rocznym wydatkiem w kwocie 3.600 zł.

3. Staraniem Reprezentacji powiatu husiatyńskiego, na podstawie planów i kosztorysów przez Wydział krajowy sprawdzonych, podjęta została budowa drogi powiatowej z Husiatyna do Probużny w łącznej długości 21.400 km.; drogę tę stanowiącą ważniejszy szlak łączący powiat husiatyński z powiatem czortkowskim, ukończono w 1895 r. na przestrzeni 19 klm. i pozostała do wykonania z wiosną 1896 r. jeszcze tylko nieznaczna przestrzeń między Tłusteńkiem a Probużną.

Na kosztą budowy w kwocie 73.420 zł. złożyły się subwencya krajowa 14.500 zł. datki dobrowolne 1.753 zł., powiatowe dodatki do podatków 57.167 zł. Celem zapewnienia potrzebnego funduszu na opędzenie kosztów konserwacyjnych obliczonych rocznie na 2.000 zł., Wydział powiatowy, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 4. grudnia 1895, prosi o przyzwolenie na pobór opłat mytnicznych, któryby po wykończeniu drogi na przestrzeni między Tłusteńkiem a Probużną, został wprowadzony z podwójnym wymiarem a to po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (dz. ust. kraj. z r. 1872 Nr. 18.) wedle taryfy klasy II-giej.

Wobec tych danych wniesiona prośba zdaniem Wydziału krajowego zasługuje na uwzględnienie.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów;

2. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej;

3. Radzie powiatowej w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny.

Art. I.

Radom powiatowym w Stryju, Drohobyczu i Husiatynie nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem

właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Stryju prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów na dwóch stacyach a to na jednej myto drogowe zaś na drugiej myto drogowe i mostowe, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 10. kwietnia 1895 (dz. ust. kraj. Nr. 28.) którą nadanem było Radzie powiatowej w Stryju prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Słobódka-Sokołów.

2. Radzie powiatowej w Drohobyczu prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

3. Radzie powiatowej w Husiatynie prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej z Husiatyna do Probużny, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (ct.).

Pobór myta na drodze z Husiatyna do Probużny rozpocznie się dopiero po wykończeniu całej drogi to jest po oddaniu do użytku publicznego także przestrzeni pomiędzy Tłusteńkiem a Probużną.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebki, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zacho-

wane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę w drugim czytaniu, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Z porządku dziennego następuje punkt 3.

3. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zmiany statutu miasta Lwowa. (A1. 114.)

Sprawozdawca p. Zaleski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 114).

Sekretarz p. Stanisław Niczabitowski.

Wnoszę uwolnienie od czytania tego sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić dołączony do sprawozdania projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 Nr. 79 dz. u. kr., nadającej statut miejski król. stoł. miastu Lwowa.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi ogólnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta):

Art. I.

Postanowienia §§. 20, 21, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 42, 53, 63, 72 i 112 ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 Nr. 79, dz. u. kr. nadającej statut miejski król. stoł. miastu Lwowa a mianowicie oddziału A. ustawy gminnej, zostają uchylone; w ich miejsce obowiązują następujące postanowienia:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł pierwszy, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta):
§. 20.

Skład, wybór Rady miejskiej i jej okres wyborczy.

Rada miejska składa się ze stu członków (Radnych miejskich).

Członków Rady miejskiej gmina wybiera na lat sześć.

Co trzy lata ustępuje 50 radnych, a w miejsce ustępujących nowy wybór będzie przedsięwziętym.

Po upływie trzech lat od pierwszego wyboru, dokonanego po wejściu w życie niniejszej ustawy, tudzież po upływie trzech lat od wyboru wszystkich stu członków rady miejskiej dokonanego skutkiem rozwiązania Rady (§. 112) losowanie oznaczy tych radnych, którzy mają ustąpić.

Jeżeliby w ciągu pierwszego trzechlecia od wyboru pełnej rady zmniejszyła się liczba radnych wskutek śmierci, ustąpienia lub z innej przyczyny, natenczas wylosowaną będzie tylko taka ilość radnych, ażeby liczba wylosowanych razem z tymi, którzy ubyli, dosięgła liczby 50.

Wylosowani radni mogą być ponownie wybrani.

Szczegółowe przepisy co do sposobu przeprowadzenia losowania oznaczy regulamin czynności Rady miejskiej, który Rada miejska uchwali.

Prezydent miasta i pierwszy Wiceprezydent w żadnym razie nie podlegają losowaniu.

Na przyszłość ustępować będą w liczbie 50 ci radni, którzy przed 6 laty zostali wybrani, jakoteż ci dla których z końcem trzechlecia upłynął czas, na jaki przy uzupełniającym wyborze w myśl §. 24 zostali wybrani.

Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Ustępujący radni będą urzędować aż do przeprowadzenia nowych wyborów.

Radni, przed sześciu laty wybrani, którzy w ciągu kadencji wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu lub z innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej, mają być zaliczeni do liczby tych radnych, na których przypada kolej ustąpienia.

Oprócz tego co trzy lata przeprowadzonym zostanie także wybór w miejsce tych przed trzema laty wybranych radnych, którzy w ciągu kadencji wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu lub z innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej. Wybór ten przedsięwziętym będzie na lat trzy.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, o obieralności i postępowaniu przy wyborach zawiera ordynacya wyborcza dla miasta Lwowa.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 20, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 21.

Wybór Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów miejskich.

Rada miejska wybiera ze swojego grona Prezydenta, pierwszego i drugiego Wiceprezydenta oraz delegatów.

Przy wyborze delegatów miejskich oznaczy Rada miejska także ich liczbę.

Bliższe postanowienia o wyborze Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów zawiera ordynacya wyborcza dla m. Lwowa.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 21, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 23.

Okres urzędowania Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów.

Prezydent i pierwszy Wiceprezydent obierani będą na lat sześć, drugi Wiceprezydent na lat trzy.

Jeżeli Prezydent lub pierwszy Wiceprezydent wybrany będzie w ciągu kadencji, w takim razie urzędowanie ich trwa tak długo, jak długo trwać ma jeszcze sześcioletni okres mandatu radnego. Wybrany w ciągu kadencji drugi Wiceprezydent urzędować będzie tylko do końca trzylecia.

Jednak po upływie tego czasu, jak i w razie wcześniejszego ustąpienia z Rady (§. 20), pozostaje Prezydent w urzędowaniu aż do zaprzysiężenia nowego wybranego Prezydenta, Wiceprezydenci zaś aż do ponownego wyboru Wiceprezydentów.

Delegatów miejskich wybiera Rada na trzy lata.

Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Prezydent i Wiceprezydenci obejmują urząd z dniem złożenia przysięgi, delegaci od dnia ich wyboru.

Członek Rady miejskiej, nie może być związany żadną instrukcją.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 23, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 24.

Wybory uzupełniające.

W razie opróżnienia posady Prezydenta lub Wiceprezydentów w ciągu okresu wyborczego, winna Rada najpóźniej do 14 dni przedsięwziąć w ich miejsce nowy wybór.

Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Jeżeliby w ciągu trzyletniego okresu ubyło co najmniej 20 radnych, wtedy dla uzupełnienia Rady rozpisze Prezydent na podstawie ostatniej listy wyborczej nowy wybór na taki czas, przez jaki ci, w których miejscach nowo wybrani wstępują, mieli urzędować.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 24, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 25.

Zatwierdzenie i przysięga Prezydenta i Wiceprezydentów.

Wybór Prezydenta wymaga zatwierdzenia cesarskiego.

Skoro zatwierdzenie nastąpi, Prezydent w obecności Rady miejskiej i radnego ciała Magistratu złoży przysięgę do rąk Namiestnika kraju na wierność i posłuszeństwo Monarsze, stosownie do ustaw i sumienne wypełnianie swoich obowiązków. Wiceprezydenci składają taką samą przysięgę do rąk Prezydenta na Zgromadzeniu Rady miejskiej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 25, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 26.

P ł a c e.

Drugi Wiceprezydent, delegaci i inni członkowie Rady urzędują bezpłatnie.

Za sprawowanie interesów gminy po za jej obrębem mogą oni żądać wynagrodzenia.

Płace i inne emolumenta Prezydenta i pierwszego Wiceprezydenta ustanawia Rada miejska na cały czas ich urzędowania.

Prezydentowi, który przez 15 lat nieprzerwanie urząd prezydenta piastował, może Rada miejska po jego ustąpieniu z urzędu, wyznaczyć stosowną emeryturę. — To samo stosuje się do pierwszego Wiceprezydenta.

Jeżeli drugi Wiceprezydent przez czas dłuższy zastępować będzie Prezydenta lub pierwszego Wiceprezydenta, pobierać będzie dyetyienne, odpowiadające płacy pierwszego Wiceprezydenta.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 26., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 27.

Prezydent i Wiceprezydenci muszą mieć we Lwowie stałe zamieszkanie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 27., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 28.

Ustąpienie z urzędu

Prezydent, Wiceprezydenci i Delegaci nie mogą bez zezwolenia Rady złożyć urzędowania swojego.

Prezydent, Wiceprezydenci, Delegaci i radni tracą swe urzędy, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie ich obieralności stała na przeszkodzie.

Jeżeli który z nich popadnie w śledztwo lub zostanie oskarżonym sędownie z powodu jednego z czynów karygodnych w §§. 3. i 11. ordynacyi wyborczej miasta Lwowa wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony albo postępowanie ugodowe zostanie zarządzone, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędowania, dopóki trwa to postępowanie karne, krydalne lub ugodowe.

Wiceprezydenci i Delegaci miejscy mogą być także suspendowani lub usunięci z urzędu, jeżeli się okażą winnymi zaniedbania obowiązków urzędowych. O takim usunięciu lub zasuspendowaniu orzeka Rada miejska ostatecznie.

Radnych, którzy bez ważnych powodów przez trzy miesiące na posiedzenia nie przybywają, może Rada miejska uznać za występujących.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 28., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 42.

Inne sprawy należące do zakresu działania Rady miejskiej.

Do zakresu działania Rady miejskiej należą jeszcze sprawy następujące:

a) wybór Prezydenta miasta, pierwszego i drugiego Wiceprezydenta;

b) nadawanie prawa przynależności do gminy; nadawanie obywatelstwa miejskiego i honorowego tudzież rozstrzygnięcie co do utraty obywatelstwa (§. 9.); ustanawianie opłaty za nadanie prawa przynależności i obywatelstwa miejskiego, nie mniej uwolnienie od niej (§§. 4 i 6);

c) czuwanie nad dokładnem prowadzeniem metryk gminy i spisu wyborców;

d) wykonanie przysługującego gminie prawa patronatu lub prezentowania, tudzież rozdawanie stypendyów, jakoteż innych miejsc fundacyjnych;

e) zawiadywanie, nadzorowanie, zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych i średnich w granicach ustawą oznaczonych;

f) wybór mężów zaufania do jednania stron (§. 30 m.);

g) uchwalanie wniosków do zmian statutu miejskiego, lub zmiany granic miasta (§. 2).

Taka jednak uchwała, aby była ważną, musi być powzięta na dwóch nieprędeż jak w ośm dni po sobie następujących posiedzeniach.

Zmiany statutu jedynie w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpić mogą.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 42., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 53.

Władza Prezydenta i jego zastępców w ogólności.

Prezydent jest przełożonym Magistratu i urzędów miejskich, kieruje ich czynnościami i czynności to nadzoruje.

W razie przeszkody zastępuje Prezydenta pierwszy Wiceprezydent, a tego ostatniego drugi Wiceprezydent

Prezydent i pierwszy Wiceprezydent urzędują stale.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 53., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta): §. 63.

O składzie i zakresie działania Magistratu i innych urzędów miejskich.

Magistrat składa się z Prezydenta, pierwszego i drugiego Wiceprezydenta, De-

legatów miejskich, z Dyrektora, Radców Magistratu i urzędników pomocniczych.

Prezydent, Wiceprezydenci i Delegaci miejscy wchodząc w skład Magistratu nie przestają być członkami Rady miejskiej.

Pod kierownictwem Prezydenta zarządza Magistrat bezpośrednio sprawami gminy i zostających pod jej zarządzeniem zakładów i funduszy i załatwia czynności bieżące w sprawach jemu przekazanych.

W sprawach poruczonego zakresu gminy mianowicie w sprawach administracji politycznej jest Magistrat pod przewodnictwem Prezydenta pierwszą instancją w obrębie miasta.

Kolegialnym posiedzeniom w Magistracie przewodniczy Prezydent lub jego Zastępca.

Bez przewodnictwa Prezydenta lub jego zastępcy Magistrat ważnej uchwały powziąć nie może

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 63., rączy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski. Proszę Panów o sprostowanie pomyłki druku w §. 72. W alinei drugiej po słowach „Radcy Magistratu“ mają być wstawione słowa „Naczelnik Urzędu budowniczego“ (czyta):

§. 72.

Mianowanie urzędników.

Rada miejska mianuje Dyrektora Magistratu, jakoteż wszystkich urzędników Izby obrachunkowej na przedstawienie Prezydenta, innych zaś urzędników gminy i zakładów gminnych na przedstawienie Magistratu.

Dyrektor i Radcy Magistratu, Naczelnik Urzędu budowniczego, Naczelnik Izby obrachunkowej i Kasyer są stałymi urzędnikami.

Rada miejska postanowi, jakie inne posady służbowe mają być stałymi urzędnikami obsadzone.

Stali urzędnicy miejscy złożą do rąk Prezydenta w obecności ciała radnego Magistratu przysięgę na wierność i posłuszeństwo Monarsze, stosowanie się do ustaw i sumienne pełnienie swoich obowiązków.

Dyrektor i Radcy Magistratu, Naczelnik urzędu budowniczego, Naczelnik Izby obrachunkowej i Kasyer nie mogą być w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa między sobą aż do czwartego stopnia włącznie. W takimże stosunku nie mogą także zostawać między sobą i ze swymi podwładnymi Naczelnicy biur urzędów pomocniczych.

Konceptowi urzędnicy Magistratu, używani do załatwiania spraw poruczonego zakresu działania, muszą się wykazać z odbytych egzaminów praktycznych, jakie dla urzędników państwa tej kategorii są przepisane.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 72., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta):
§. 112.

Rozwiązanie Rady miejskiej. Namiestnik może rozwiązać Radę miejską.

Gminie służy rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej

Nadalej w 6 tygodni po rozwiązaniu nowy wybór rozpisany być musi.

Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowej Rady miejskiej.

Zanim wybór nowej Rady miejskiej dokonany będzie, Prezydent i Wiceprezydenci pozostają na swych posadach, sprawują bieżące interesa gminy i wykonują służące Radzie miejskiej przy wyborach prawa.

Rada miejska, która Namiestnik rozwiązał, może, lecz tylko celem wniesienia rekursu zgromadzić się na posiedzenie tajne.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 112., rączy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski (czyta):

Art. II.

Postanowienia tej ustawy wchodzą w życie z dniem jej ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

Wybory nowej Rady na lat sześć zarządzi jednak Prezydent dopiero z upływem obecnej kadencji.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. Zaleski (czyta):

Art. III.

Postanowienia ordynacyi wyborczej miasta Lwowa dotyczące wyboru pierwszego Wiceprezydenta, zastosowane będą także do wyboru drugiego Wiceprezydenta.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. **Zaleski** (czyta):
Art. IV.

Pod powołaną w §§. 22. i 25. ordynacyi wyborczej miasta Lwowa ilością trzech czwartych części radnych rozumieć należy siedmdziesięciu pięciu radnych.

Przy wyborach co trzy lata się powtarzających, do liczby siedmdziesięciu pięciu należy policzyć tych radnych, których mandat jeszcze nie wygasł i taką ilość nowowybranych radnych, jaka się okaże potrzebną do uzupełnienia liczby siedmdziesięciu pięciu radnych.

Przy pierwszym wyborze dokonanym po wejściu w życie niniejszej ustawy urzędować będzie dotychczasowa Rada miejska aż do uznania ważności wyboru przynajmniej siedmdziesięciu pięciu nowowybranych Radnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. **Zaleski** (czyta):
Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł V., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie nagłówka.

Sprawozdawca JE. p. **Zaleski** (czyta tytuł i wstęp):

Ustawa

z dnia zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 Nr. 79 dz. u. kr., nadającej statut miejski król. stoł. miastu Lwowa.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten nagłówek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do trzeciego czytania.

Sprawozdawca JE. p. **Zaleski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Romanowicz** ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę tylko p. sprawozdawcy o łaskawe wyjaśnienie, czy w § 63. alinea druga poprawiono myłkę druku, gdyż ustęp ten powinien opiewać: Prezydent, Wiceprezydent i delegaci miejscy „wchodząc“ w skład itd.

Sprawozdawca JE. p. **Zaleski.** Tak jest.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Przystępujemy do punktu 4.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie objęcia apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie w zarząd kraju. (Al. 115.)

Sprawozdawca poseł **Marchwicki** ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 115.):

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienie p. R. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę od odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I Sejm przyjmuje do wiadomości i zatwierdza objęcie apteki szpitalu lwowskiego we własny zarząd z dniem 1. stycznia 1896 r.

II. Sejm zatwierdza wstawione do preliminarza budżetu na rok 1896 kredyty w Rubr. I. poz. 17, Rubr. II. poz. 24, Rubr. VIII poz. 66, 67 i 68.

III. Sejm uchwała, iż w etacie osób i płac kraj. szpitala powszechnego we Lwowie uchwalonym dnia 22. maja 1875 w ustępie B. *szufla lekarska* wstawiona być ma p. 4. względnie p. 8 d. „Aptekarz“ z płacą 800 zlr. dodatkiem na pomieszkanie . . . 200 zlr. dodatki pięcioletnie po . . . 100 zlr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. **Okuniewski** ma głos.

P. Dr. **Okuniewski.** Chotiwbym zwernty sia z zapytaniem do Wydiłu krajewoho, a wzhladno do szanownoho referenta spraw szpitalnych z zapytaniem, dlaczoho w teperisznym czasi w szpitalu, o kotrim je mowa, zamykajet sia apteka weczor meży 7 a 8 hodynu. Sły doteper buła praktyka, szczo ktoś musiw sedity czerez ciłu niez

i dyżur trymaty jak usprawiedliwył Wydił krajewyj a wzhladno p. referent toju spr. wu wyjasnyt, szczo pry czyśli 700 czy 800 chorych dyżur w tym szpitalu sia ne utrymuje. To odna ricz.

Druha ricz, to może trochu bolucza interpelacja do Wydiłu krajewoho. Oderżaje sia we Lwowie dumka, szczo newlastywo zystały doteperesznyi uriadnyki z toi apteki wydałeni i szczo to ne powynno buło zajty bez konkursu. Może buty, szczo znaszłoby sia bilsze ludej do toho nadajuczy sia i należałoby konkurs rozpysaty.

Własne szczo do toho biura, resortu szpitalnoho oderżaje sia jakaś dumka o systemi protekcyonalizmu — Ne chotiwby, szczo aby Wydił krajewyj, kotroho powahu ciniu i szczo do kotroho czułem, szczo sami selany prywykły widyty w uriadnykach, Wydiłu krajewoho istnu prawdu, i prosyły szczo aby pryjchały na szkotrnum rad hromadzkih i powitowych, ne chotiwby, każu, szczo aby ta dobra wira w sospilnisti buła pidkopana. — Tymczasom tak pry sej sprawi, jak i pry obsadzaniu innych posad lekariw, jakaś uporna oderżuje sia dumka szczo do protekcyonalizmu. — Otże prosywby o wyjasnienie, a potom zastrigaju sobi hołos szczo do druhoho wypadku, kotryj je nyini na poriadku dnewnym. — Je to sprawa uriadnykiw, z kotrych oden 14 lit, a druhiy 4 lit zistawaw w toj aptycy, a teper zystały na bruk wykineni, koły tymczasom we wsich jenszych instancyach n. prymir pry kolejy zatrzymujetsia personal na jakijś czas. — Otże tu hodyt o wyjasnienie dla zaspokojenja opinii piblycznoj.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Proszę o głos!

Marszałek. Głosu udzielam posłowi Hoszardowi.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard.

Na pytanie, które postawił p. Okuniewski do Wydziału krajowego, dlaczego się zamyka aptekę wieczór i dlaczego ona w nocy nie funkcyonuje, odpowiem, że własna apteka obecnie właściwie nie funkcyonuje. Jest teraz przejściowe stadyum; dopóki nie będzie urządzoną apteka w naszym budynku, aczkolwiek ją od 1. stycznia we własny zarząd objęliśmy. Zanim materiały sprowadzimy od materialistów, zanim będzie urządzoną apteka w samym szpitalu, zawarliśmy umowę tymczasową z panem Mikolaszem, który tu we Lwowie jest dostarczycielem materiałów dla wszystkich aptek galicyjskich, że nam po pewnym opuszczeniu daje materiały dla szpitala i ta jego apteka funkcyonuje tak w dzień jak

w nocy, zatem chorzy szpitalni żadnego uszczerbku mieć nie mogą i nie cierpią.

Następnie uczynił p. Okuniewski zarzut protekcyjności Wydziałowi krajowemu, a to w formie zapytania, dlaczegośmy starych prowizorów w aptece tutejszej nie zostawili nadal urzędnikami krajowymi i dlaczegośmy nie rozpisali konkursu. Odpowiadam na to następująco. W tym przedmiocie jest petycja do Sejmu przez tych rzekomo pokrzywdzonych aptekarzy wniesiona. Przy tej sposobności jest tam sprawa wyjaśniona, ale ponieważ ta nie przyszła dotąd pod obrady Wysokiego Sejmu, muszę pokrótce opowiedzieć, jak się rzecz ma.

(P. Okuniewski. Ostatni punkt porządku dziennego, konkurs!)

Otóż dlategośmy to zrobili, ponieważ była apteka dotąd w dzierżawie pana Podgórskiego. Ten pan Podgórski umarł tamtego roku w ostatnich dniach czerwca. Otóż mieliśmy w kontrakcie z nim zawartym taki punkt, że wolno nam na pół roku naprzód wypowiedzieć jemu dzierżawę i tośmy zrobili wskutek wezwania Sejmu, ażebyśmy we własny zarząd objęli aptekę szpitalu krajowego. Tymczasem pan Podgórski umarł, więc sądziliśmy, że niepotrzebujemy już wypowiadać dzierżawy, lecz że 1. stycznia możemy objąć aptekę w zarząd. W kontrakcie bowiem z p. Podgórskim był punkt taki, że w razie jego śmierci od Wydziału krajowego zawisło, czy chce spadkobiercom jego poruczyć prowadzenie apteki dalej, czy odbierze ją we własny zarząd. Na podstawie tedy tego punktu kontraktu wypowiedzieliśmy spadkobiercy (a mianowicie jest nim brat s. p. Podgórskiego, urzędnik we Wiedniu) że z dniem 1. stycznia obejmujemy aptekę na siebie i powiedzieliśmy, że obejmujemy całą aptekę, a remanenta, urządzenie apteki, lekarstwa, które sprowadził, my według oceny znawców kupimy od niego. Tak zrobiliśmy. Co do personalu, wyraźnie powiedzieliśmy, że tego nie zatrzymujemy, bo to są jego funkcyonarysze i że my dla nich nie mamy żadnych zobowiązań, że jednak do 1. stycznia 1896 ci panowie zostaną (przez pół roku) na swoich posadach zatrzymani. Kontrakt został wypowiedziany, bo nie byli to funkcyonarysze ani krajowi, ani szpitalni, to byli funkcyonarysze przedsiębiorcy, a ponieważ kontrakt z przedsiębiorcą ustał, więc i wszystko inne dotyczące jego pomocników ustało. To jest powód, dlaczegośmy ich nie zatrzymali. Ale jeżeli panowie chcecie prawdę wiedzieć, to przyczyną niezatrzymania ich było to, żeśmy do nich zaufania nie mieli. Podczas tego, jak ich pryncypał chorował, do-

puszczali się rozmaitych rzeczy, które nie powinny były być. N. p. w koncesyi naszej na aptekę wyraźnie powiedziano, że nie wolno z tej apteki ekspedycyować lekarstw poza szpital, tymczasem oni to robili. Grono aptekarzy tutejszych na to się skarżyło, myśmy dochodzili, poszlaki były, ale jasnych dowodów nie było. Ale przekonanie nasze było takie, że oni ekspedycyowali lekarstwa poza szpital. Pierwej robili to na koszt pryncypała, jego rzeczą było tego dochodzić, bo szpital płacił tylko za te lekarstwa, które były dla szpitala zapisane i wydane. Poza szpital ekspedycyowane, nie obciążały funduszu szpitalnego. Było więc rzeczą dzierżawcy dopilnować. Czy pieniądze, pobierane za leki wydane poza szpital, panowie prowizorowie przedsiębiorcy zwracali, czy nie, to nas nie obchodziło. Jednakowoż, gdyby ten proceder dalej trwał (a tego niesłychanie trudno dopilnować) wtenczas te lekarstwa obciążałyby fundusz szpitalny i tenby szkodę ponieść musiał. Dlategośmy do nich nie mieli zaufania i nie chcieliśmy ich wziąć. A żeśmy w drodze konkursu tego nie obsadzili, zrobiliśmy to tylko dlatego, żeśmy mieli jednego zaufanego aptekarza, który od 12 lat rachunki wszystkich szpitali trutynował, na którego urzędowaniu rok rocznie 1.200 — 2.500 zł. finanse Wydziału krajowego zarabiała, bo mazał niesłusznie nam zarachowane lekarstwa. Więc do tego człowieka mieliśmy zaufanie i dlatego mianowaliśmy go aptekarzem, i zdaje mi się, że to wyjaśnienie wystarczy dla posła Okuniewskiego na jego interpelacyę do Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Marchwicki.** Wobec wyczerpujących wyjaśnień, nie miałbym nic innego do powiedzenia, jak tylko mniej dokładnie wszystkie powtórzyć tłumaczenia na zarzuty podniesione przez szanownego posła z mniejszej posiadłości, okręgu kołomyjskiego, p. Okuniewskiego, dlatego nie chcąc panów trudzić, sędzę, że mam prawo zrzec się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca poseł Dr. **Marchwicki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości i zatwierdza objęcie apteki szpitalu lwowskiego we własny zarząd z dniem 1. stycznia 1896 r.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Marchwicki** (czyta):

II. Sejm zatwierdza wstawione do preliminarza budżetu na rok 1896 kredyty w Rubr. I. poz. 17, Rubr. II poz. 24, Rubr. VIII. poz. 66, 67 i 68.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Marchwicki** (czyta):

III. Sejm uchwała, iż w etacie osób i płac kraj. szpitala powszechnego we Lwowie uchwalonym dnia 22. maja 1875 w ustępie B. służba lekarska wstawiona być ma p. 4, względnie p. 8. d. „Aptekarz“ z płacą 800 złr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. do słów 800 złr., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Marchwicki** (czyta):

dotatkami na pomieszkowanie 200 złr.; dodatki pięcioletnie po 100 złr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje drugą część wniosku III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 5. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia gmachu żandarmerji we Lwowie. (Al. 116).

Sprawozdawca p. **Zajączkowski** ma głos.

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Zajączkowski** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wysoki Sejm odstępkuje od udzielonego Wydziałowi krajowemu uchwałami z dnia 28. października 1889 i 19 marca 1892 upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 19.000 zł, a natomiast upoważnia go do zaciągnięcia pożyczki

na hypotekę realności pod l. k. 70 I. dzielnicy, wykazu hypot 50 gminy katast. Lwów, stanowiącej własność funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Banku krajowym w wysokości 100.000 zł., z której to kwoty ma być też pokryty koszt zakupna części realności pod l. k. 71 $\frac{1}{4}$ od Magistratu we Lwowie za kwotę 14.000 zł i postawiony na zakupionym placu, oraz na tym placu jaki jeszcze pozostał przy gmachu żandarmeryi we Lwowie, dom na cele zakwaterowania c. k. żandarmeryi.

II upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia tej budowy wedle przedłożonych szkiców.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Zajączkowski** (czyta):

I. Wysoki Sejm odstępuje od udzielonego Wydziałowi krajowemu uchwałami z dnia 28. października 1889 i 19. marca 1892 upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 19.000 zł., a natomiast upoważnia go do zaciągnięcia pożyczki na hypotekę realności pod l. k. 70 I. dzielnicy, wykazu hypot 50 gminy katast. Lwów, stanowiącej własność funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Banku krajowym w wysokości 100.000 zł., z której to kwoty ma być też pokryty koszt zakupna części realności pod l. k. 71 $\frac{1}{4}$ od Magistratu we Lwowie za kwotę 14.000 zł. i postawiony na zakupionym placu, oraz na tym placu jaki jeszcze pozostał przy gmachu żandarmeryi we Lwowie, dom na cele zakwaterowania c. k. żandarmeryi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zajączkowski** (czyta):

II. upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia tej budowy wedle przedłożonych szkiców.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 6. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie rachunków z administracyi rządowej fundacyi korpusu ochotników z r. 1859. (Al. 117).

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 117):

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19/11 1895 l. 66 559 w przedmiocie rachunków z administracyi gal. funduszu korpusu ochotników z roku 1859. odebranego od c. k. Rządu na rzecz skarbu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 7. porządku dziennego (czy: a):

Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi gminy m. Tartakowa w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Tartakowie. (Al. 118).

Sprawozdawca poseł **Jahl** ma głos. Sprawozdawca p. **Jahl** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 118).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jahl** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przekazuje ponowną petycyę gminy miasteczka Tartakowa o utworzenie tamże Sądu powiatowego Wydziałowi krajowemu do dalszego zbadania z poleceniem, ażeby postarał się o przyspieszenie stanowczego załatwienia tej sprawy i wnioski swe w tej mierze na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 8. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Kamienicy. (Al. 119).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 119).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Jahl (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 l. 59 Dz. pp. wyraża c. k. Rządowi opinię, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości oraz dla korzyści interesowanej ludności potrzebnem jest utworzenie nowego sądu powiatowego, bądź w Łącku, bądź w Kamienicy i że do tego utworzyć się mającego sądu powiatowego przydzieliby należało gminy: 1) Czarny Potok, 2) Czerniec, 3) Kiecznia, 4) Łącko, 5) Łączki, 6) Maszkowice, 7) Szczerecz, 8) Wola Kosnowa, 9) Wola Piskulina, 10) Zagórzyn, 11) Zarzecze, 12) Zabrzeż, z okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu i powiatu politycznego w Nowym Sączu, dalej 13) Kamienica, 14) Szczawa, 15) Zbłudza, 16) Zalesie, 17) Zasadne z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Limanowej i 18) gminę Ochotnica z okręgu sądu powiatowego w Krościenku i Starostwa w Nowym Targu.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 9. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Czyżowice z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenia do okręgu sądowego w Mościskach. (Al. 120.)

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 120).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę

uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl uchwały z 11 czerwca 1868 l. 59 Dz. u. p. udziela c. k. Rządowi opinię, iż dla dobra mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w Czyżowicach, jest wydzielenie ich z okręgu c. k. Sądu powiat. w Sądowej Wiszni, a przydzielenie do c. k. Sądu powiat w Mościskach — pożądane i pożyteczne.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 10. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia nadanego funduszowi krajowemu prawa poboru przy moście w Szczawnicy, na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej od osób. (Al. 121).

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 121).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

o zniesieniu nadanego funduszowi krajowemu prawa do poboru przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościenko-Szczawnica dodatkowej opłaty mytniczej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Ustawa z dnia 17. maja r. 1874 Dz. u. kr. Nr. 44. o udzieleniu funduszowi krajowemu prawa do poboru przy moście w Szczawnicy na drodze krajowej Krościenko-Szczawnickiej dodatkowej opłaty mytniczej od osób traci moc obowiązującą z dniem 31. grudnia 1896.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 11. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie uchylecia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toporowie i na rzece Radosławce.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Rady powiatowej w Brodach w przedmiocie uchylecia prawa poboru myta prywatnego od mostu w Toporowie na rzece Radosławce.

Wysoki Sejmie!

Dekretem z dnia 22. sierpnia 1837 L. 50.919 uprawnio było c. k. Gubernium na zasadzie dawnego przywileju polskiego dwór państwa Toporów do poboru myta mostowego od 30 mostów w Toporowie o łącznej długości 312 $\frac{3}{4}$ łokci polskich.

Z upoważnienia tego korzystał dwór państwa dóbr Toporów, utrzymując rzeczony mosty własnym kosztem i pobierając myto według taryfy mytniczej 3-ciej klasy, nadanej mu dekretem gubernialnym z dnia 22 sierpnia 1837 L. 50.919.

Około r. 1859, gdy z powodu spuszczenia stawu Toporowskiego, mosty na szluzie i łotokach istnieć przestały, a tem samym długość mostów się zmniejszyła, zaprzestął obszar dworski korzystać z rzeczony uprawnienia. Równocześnie jednak usuwał się obszar dworski od utrzymywania własnym kosztem 30 mostów w Toporowie, który to ciężar przeszedł na gminy wspólnie z obszarem dworskim stosownie do postanowień §. 12. ust. drogowej.

Dopiero około roku 1881, ustawił obszar dworski w Toporowie zaporę my-

tniczą na drodze prowadzącej z Ożydowa przed samem miasteczkiem obok mostu o długości 12 60 metrów na grobli byłego stawu i począł jak dawniej pobierać myto mostowe

Wskutek tego wniesiono ze wszystkich stron interesowanych zażalenie, które po przeprowadzeniu dochodzeń orzeczeniem ck. Starostwa w Brodach z dnia 27. lipca 1891 L. 17.796 zostały w ten sposób załatwione, że władza ta uznała za zgasłe nadane dworowi państwa dóbr Toporów do poboru myta mostowego.

Przeciw temu orzeczeniu ck. Starostwa, wniósł jednak właściciel dóbr Toporów rekurs do ck. Namiestnictwa, które po zarządzeniu dochodzeń dodatkowych uchyliło orzeczenie c. k. Starostwa w Brodach, postanawiając zarazem, iż dworowi Toporów przysługiwać ma odtąd prawo poboru myta od mostu w Toporowie nad rzeką Radosławką według taryfy dla myt prywatnych klasy I.

W motywach tego orzeczenia twierdzi ck. Namiestnictwo, że oparte na dawnym polskim przywileju prawo poboru rzeczony myta przedstawia się jako prawo ściśle rzeczowe, które w drodze administracyjnej nie może być uchylone.

Od powołanego orzeczenia ck. Namiestnictwa wniósł Wydział powiatowy Brodzki pod dniem 22. marca 1892 rekurs do Wys. ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych, które reskryptem z dnia 18. lipca 1893 L. 9897 uchyliło zaczepioną decyzję ck. Namiestnictwa dla wadliwego postępowania i poleciło ck. Namiestnictwu wydać ponowną decyzję w toku instancyi.

Stosownie do tego zarządzenia ministerjalnego wydało ck. Namiestnictwo orzeczenie z dnia 20. października 1893 L. 60.735 zupełnie identyczne z orzeczeniem z dnia 13. stycznia 1892 L. 98.971 t. j. przyznające dworowi państwa dóbr Toporów prawo poboru myta mostowego od mostu w Toporowie według taryfy dla myt prywatnych klasy I.

Przeciw temu ostatniemu orzeczeniu ck. Namiestnictwa wniesiony w r. 1893 rekurs Wydziału pow. w Brodach nie został dotąd przez ck. Ministerstwo spraw wewnętrznych załatwiony.

Z uwagi więc, że sprawa ta znajduje się jeszcze w stadyum rozpatrzenia i rozstrzygnięcia przez ck. Władze administracyjne,

i z uwagi, że Wysoki Sejm nie jest kompetentnym do rozstrzygania sporów w dziedzinie praw prywatnych, wnosi Komisya drogowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady powiatowej w Brodach o uchylenie prawa poboru myta prywatnego przez obszar dworski w Toporowie od mostu w Toporowie odstępuje się Wysokiemu Rządowi do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barwiński. Proszu o hołos

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Ośmiłaju się poperty wnesenie p. referenta z poprawkoju, szczyoby buło wstawłene: „do prychylnoho załahodzenia.“

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gniewosz.** Ja przychylam się do wniosku p. Barwińskiego.

Marszałek. Wobec tego, że p. sprawozdawca zgodził się na poprawkę p. Barwińskiego, jest tylko jeden wniosek komisji w ten sposób zmieniony:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Rady powiatowej w Brodach o uchylenie prawa poboru myta prywatnego przez obszar dworski w Toporowie od mostu w Toporowie odstępuje się Wysokiemu Rządowi do przychylnego załatwienia.“

Kto przyjmuje wniosek w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 12. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie budowy dróg tatrzańskich. (Al. 122).

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 122).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt drogi z Łysej Polany do Morskiego Oka i przedstawił wniosek co do jej budowy.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do subwencyonowania drogi powyższej do 70% kosztów ogólnych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt drogi z Łysej Polany do Morskiego Oka i przedstawił wniosek co do jej budowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

2. Upoważnia się Wydział krajowy do subwencyonowania drogi powyższej do 70% kosztów ogólnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 13. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin Łączki, Wojaszówka i innych o zbudowanie ławy lub mostu na Wisłoku.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gmin Łączki, Wojaszówka i innych o zbudowanie ławy lub mostu na rzece Wisłoku.

Wysoki Sejmie!

Do petycji dołączony jest projekt ławy dla pieszych celem ułatwienia komunikacyi między Łączkami a Wojaszówką obliczony na 940 zł.

Zwiększając szerokość projektowanej ławy, aby umożliwić przejazd jednego wozu po nieznacznem zwiększeniu kosztów dałoby się osiągnąć t. j. zamieniając ławę dla pieszych na most jednotorowy, otrzymanoby się połączenie dwóch dróg równoległych, odległych niespełna o 2 klm. a przedzielonych Wisłokiem.

Taki most miałby znaczenie dla okolicy. Wówczas mogłyby korzystać z mostu i ułatwionego tym sposobem przystępu do stacyi kolejowej w Przybówce gminy: Wola Pietrusza, Łęki, Łączki, Wojaszówka (łączna ilość mieszkańców 3.010 l.).

Mimo to ma most rzeczony tylko miejscowe znaczenie i powinien przyjść do skutku przede wszystkim siłami miejscowemi i powiatu.

Komisya drogowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję niniejszą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 14 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego złoczowskiego w sprawie subwencji na budowę drogi powiatowej Złoczów-Ożydów.

Sprawozdawca p. **Urbański** ma głos.
Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Złoczowie, w sprawie subwencji na budowę drogi powiatowej Złoczów-Ożydów.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 4. stycznia 1896 r., przydzielił petycję Wydziału powiatowego w Złoczowie w sprawie podwyższenia subwencji z 40 na 50% na drogę powiatową Złoczów-Ożydów, komisji drogowej, która ma zaszczyt przedłożyć następujące sprawozdanie.

Rada powiatowa w Złoczowie uchwaliła w r. 1885 uznać drogę komunikacyjną, prowadzącą od gościńca rządowego w Złoczowie przez miasteczko Biały Kamień do stacji kolei w Ożydowie, jako drogę powiatową i uchwaliła przeprowadzić budowę tej drogi w ten sposób, iż koszta budowy pokryte być miały, w połowie z funduszu powiatowego z wliczeniem ofiar dobrowolnych stron interesowanych, w drugiej zaś połowie z zasiłku uzyskać się mającego, po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z 13. października 1882 i okólnika Wydziału krajowego z 22. grudnia 1882.

W r. 1886 Wydział powiatowy zrealizował uchwaloną przez Radę pożyczkę w wysokości 50.000 zł. i przeprowadził w latach od 1887 do 1895 budowę całej drogi w długości 19 klm. 650 metr. wraz z nowym mostem murowanym na Bugu w Białym Kamieniu, ogólnym kosztem 93.157 zł. 58 ct.

Wydział krajowy na wnoszone prośby Wydziału powiatowego o wyasygnowanie subwencji w wysokości 50% kosztów budowy, wyznaczał tytułem zasiłku tylko pewne kwoty w miarę postępu robót, a dopiero w r. 1892 reskryptem z dnia 10. czerwca 1892 L. 25.635 przyznana została krajowa subwencya w wysokości 40% kosztów budowy, pod warunkiem zmiany trasy za Białym Kamieniem i przełożenia części drogi w rynku tegoż miasteczka.

Wydział powiatowy zastosował się do powyższych warunków i w bieżącym roku cała droga do użytku publicznego oddana została.

Rada powiatowa podnosi w petycji, że droga ta jest ważną arterią komunikacyjną pod względem handlowym i ekonomicznym, frekwencya jest niezwykłą i wzrasta ciągle, jak dowodzi znaczny wzrost dochodów mytniczych, dalej podnosi, że uchwalił jej budowę licząc na to, że na tak ważną drogę powiatową fundusz krajowy 5% zasiłkiem kosztów budowy, z pewnością się przyczyni i uprasza zatem o podniesienie subwencji z 40 na 50% ogólnych kosztów budowy w mowie będącej drogi.

Komisya drogowa z powyższych powodów, a przede wszystkim z uwagi, że droga ta jest ważną i za drogę powiatową uznaną, a przez to daną jest gwarancya trwałości i należytej konserwacji tej drogi, a tem samem niezmarowania włożonych w budowę funduszy — wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału powiatowego w Złoczowie o podwyższenie subwencji krajowej z 40 na 50% kosztów budowy drogi powiatowej Złoczów-Ożydów przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 15 porządku dziennego (czyta):

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej w Chyrowie o wyjednanie u rządu załatwienia rekursu obszaru dworskiego w Chyrowie w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania drzewa na rzecz szkoły.

Sprawozdawca p. **Urbański** ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta);

Sprawozdanie

komisji petycyjnej, z petycji Zwierzchności gminnej w Chyrowie, o wyjednanie u c. k. Rządu, załatwienia rekursu, wniesionego przez obszar dworski w Chyrowie, w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczania drzewa na rzecz szkoły.

Wysoki Sejmie!

W petycji l. 393 odesłanej do Komisji petycyjnej, uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 9. stycznia 1896 twierdzi Zwierzchność gminna Chyrowa, że przeciw orzeczeniu c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 26. kwietnia 1886 l. 5797 nakładającemu obowiązek na obszar dworski w Chyrowie, dostarczania 10 sagów

drzewa, na rzecz szkoły, wniósł właściciel tegoż obszaru, rekurs w sierpniu 1886., który dotąd rozstrzygnięty nie został.

Z tego powodu Zwierzchność gminna w Chyrowie, uprasza o wyjednanie u c. k. Rządu, załatwienia wyżej wspomnianego rekursu.

Załatwiając tę petycję, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Zwierzchności gminnej Chyrowa l. 393 odstępuje się c. k. Radzie szkolnej do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 16. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji r. k. parafian Trościanca wielkiego (pow. Brody) o uwolnienie ich od konkurencji na utrzymanie r. k. duszpasterza w rocznej kwocie 100 zł.

Sprawozdawca p. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji rz. k. parafian Trościanca Wielkiego powiatu Brody o uwolnienie ich od konkurencji na utrzymanie rz. k. duszpasterza roczną kwotą 100 zł. w. a.

Wysoki Sejmie!

Roku 1893 utworzona została ekspozytura rz. kat. probostwa Załoście w Trościancu wielkim powiatu Brody. Na utrzymanie ekspozyty przeznaczył c. k. Rząd 360 zł., gmina zaś Trościaniec wielki zobowiązała się rocznie 100 zł dopłacać.

Reskryptem z dnia 11. czerwca 1895 L. 3899 zażądało c. k. Starostwo w Brodach, aby gmina Trościaniec wielki tych 100 zł. zabezpieczyła na majątku gminnym.

To uczynić trafiło na podwójną trudność, raz że gmina ta żadnego majątku nieruchomego nie posiadała, a powtórze że chociażby posiadała, to gmina, która z wyznawców gr. kat., rzym. kat. i izraelitów składa się, do takiego zobowiązania na rzecz li tylko rz. katolików nakłonić się nie rada by się.

Wobec tej trudności prosi rzym. kat. gmina Trościaniec wielki o uwolnienie jej od datku konkurencyjnego w kwocie 100 zł. w. a.

Jako motywa przytacza ta gmina ogólne zubożenie w takim stopniu, że znaczna część do Brazylii wyemigrowała lub emigrować zamysła; dalej znaczne wydatki, jakie wybudowanie kościoła, ekspozytury, nowej murowanej szkoły, ponieść musiała.

Komisya petycyjna uwzględniając motywa naprowadzone w petycji z uwagi że tak nieliczna gmina przez wybudowanie kościoła i ekspozytury poniosła znaczne koszty i dalej ponosić będzie utrzymując kościół i budynki plebańskie w dobrym stanie, z uwagi nareszcie, że ustawa pań. z dnia 19. kwietnia 1885 zobowiązał się c. k. Rząd w braku lokalnych dochodów dotacje duszpasterzów z funduszu religijnego a nawet z środków państwowych uzupełniać —

Komisya petycyjna wnosi:

Petycję gminy Trościanca wielkiego w powiecie Brody o uwolnienie od konkurencji na utrzymanie rz. kat. ekspozyty odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 17. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji miasteczka Żabna (w pow. Dąbrowskim) o otwarcie apteki w Żabnie.

Sprawozdawca p. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. **Hamorak** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji miasteczka Żabna w powiecie Dąbrowskim o otwarcie apteki w Żabnie.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya miasteczka Żabna, która już od kilku lat o otwarcie apteki w tem miasteczku stara się, prosi Wysoki Sejm o poparcie tych starań z powodów następujących.

1. Miasteczko Żabno jest od najbliższej apteki 8 kilometrów oddalone, jest przez to w nagłych wypadkach słabości, chociaż stale osiadłego lekarza posiada, niemal wszelkiego ratunku pozbawione.

2. Miasteczko Żabno jest siedzibą c. k. Sądu, Urzędu podatkowego, Notaryatu, Poczty, Probostwa i 4-klasowej Szkoły, okręg zaś sądowy Żabna posiada 22 000 ludności i administracye znaczniejszych dóbr, jak Eks. J.O. Księcia Namieśnika Sanguszki, Hr. Kwileckich, Potockich, Stojowskich, Wysockich i t. d, która to tak liczna ludność bardzo dotkliwie brak apteki w Żabnie odczuwa.

3. Apteka w Dąbrowie, która dotychczas na 55.000 ludności powiatu lekarstw dostarcza, nie będzie w swoim bycie przez otwarcie apteki w Żabnie zagrożoną, gdyż ją ludność wynosząca nad 30.000 utrzymać zdoła.

Komisya petycyjna uważa motywa przez Reprezentacyę miasteczka Żabna przytoczone za zasługujące na uwzględnienie i z tych powodów wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Reprezentacyi miasteczka Żabna w powiecie Dąbrowskim o otwarciu apteki odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 18. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Michałówka (pow. Jarosławski) o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznię z Sanem pod Michałówką.

Sprawozdawca poseł Kostheim ma głos.

Sprawozdawca p. **Kostheim** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy Michałówka w powiecie Jarosławskim o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznię z Sanem pod Michałówką.

Wysoki Sejmie!

Z funduszów powodziowych przeznaczonych na roboty publiczne celem dostarczenia ludności zarobku wykonany został w latach 1884 i 1885 przekop Wiszni do Sanu pod Michałówką kosztem około 15.000 zł. a. w. przez rządowe organa techniczne.

Przekop ten miał na celu odprowadzenie wody Wiszni do Sanu powyżej ujścia Szklä i tem samem ochronę gruntów od zalewów między przekopem a dawnym ujściem Wiszni położonych.

W regulacji tej gmina Michałówka nie miała przeto żadnego interesu, lecz przeciwnie ucierpiała na tem wiele i dotąd jeszcze narażoną jest na szkody, których wynagrodzenie a względnie uchylenie niniejszą petycją się domaga.

Żądania te streszczają się w następujących punktach:

1, Przy wywłaszczeniu gruntów pod przekop zajęto pas ziemi 30 metrów szeroki i za tyleż zapłacono z wyjątkiem za części pastwiska gminnego, za które żadnego wynagrodzenia nie dano. Dla braku jakiegokolwiek ubezpieczenia brzegów gruntu ciągle się usuwają, przekop się rozszerza, tak że dziś ten przekop nie 30 m. ale przeciwnie 70 do 80 metrów szeroki. Petycyonujący żądają tedy wynagrodzenia

za grunta ponad 30 metrów szerokości zajęte jak i za część pastwiska gminnego.

2. Celem zapobieżeniu dalszemu obrywaniu brzegów żądają wykonania odpowiednich robót ochronnych, dalej

3. wybudowania na przekopie trwałego mostu celem utrzymania publicznej komunikacyi do Grabowca, wreszcie

4. oddania im dróg dojazdowych wzdłuż obu brzegów przekopu ażeby się do pól swoich przekopem przeciętych mogli dostać.

Czyli wymienione w petycji żądania polegają na faktycznym stanie rzeczy, komisya nie miała sposobności sprawdzić — konstatuje jednak z naciskiem, że o ile przytoczone dane są zgodne z prawdą — uznaje je za całkiem słuszne i w przepisach ustawy uzasadnione.

Przyczem komisya nie może pominąć uwagi, iż jak najrychlejsze zadość uczynienie tym żądaniom uważa za rzecz nader wskazaną.

Gdy załatwienie tej sprawy należy do władz politycznych, komisya zaleca Wysokiemu Sejmowi odstąpienie jej c. k. Rządowi i stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Michałówki l. 470. w powiecie Jarosławskim o wynagrodzenie szkód z powodu przekopu łączącego Wisznię z Sanem pod Michałówką wyrządzonych odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem do jaknajrychlejszego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji magistrów farmacyi zajętych w aptece krajowego powszechnego szpitala we Lwowie o wynagrodzenie szkody z powodu utraty służby przy objęciu tej apteki w zarząd kraju.

Sprawozdawca poseł Kostheim ma głos.

Sprawozdawca p. **Kostheim** (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej o petycji magistrów farmacyi zajętych w aptece krajowego powszechnego szpitala we Lwowie w sprawie wydalenia z dotychczasowego zajęcia z powodu objęcia apteki w zarząd kraju.

Wysoki Sejmie!

Przy powszechnym krajowym szpitalu we Lwowie, istnieje apteka przeznaczona tylko do użytku szpitala krajowego na którą Wydział krajowy koncesyę posiada.

Ta apteka była dotychczas wydzierżawiana, ostatnim dzierżawcą był Józef Podgórski który jak z natury rzeczy wynika, posługiwał się w aptece swymi pomocnikami, a mianowicie, dwoma magistrami farmacyi i jednym laborantem

W czerwcu 1895 umarł Józef Podgórski, a po jego śmierci wszedł Wydział krajowy w układy ze spadkobiercami i ułożył się z nimi w ten sposób, że do końca roku 1895 pozostają spadkobiercy w dzierżawnem używaniu, z dniem zaś 31. grudnia 1895 odstępują od dalszej dzierżawy i oddają aptekę do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Ponieważ Wydział krajowy postanowił powyższą aptekę nadal nie wydzierżawiać, tylko takową we własnej administracyi prowadzić, przeto porozumiał się ze spadkobiercami byłego dzierżawcy, także i co do nabycia od nich rekwizytów, materiałów etc. etc. i ku zadowoleniu obu stron kontraktujących, to jest Wydziału krajowego i spadkobierców śp. Józefa Podgórskiego, została sprawa rozwiązania dzierżawy i objęcia apteki w zarząd Wydziału krajowego z dniem 31. grudnia 1895 załatwioną.

Objęjąc aptekę z dniem 1. stycznia 1896 we własny zarząd, ustanowił Wydział krajowy przy tej aptece swoich własnych funkcyjaryuszów — wybierając według swego ocenienia najstosowniejsze osobistości — do czego niezapreczenie był uprawnionym.

Tem postanowieniem Wydziału krajowego, czują się dawni pomocnicy byłego dzierżawcy apteki, a mianowicie magistro wie farmacyi, Fryderyk Hayder i Kazimierz Czajkowski, którzy w skutek nadania posady w aptecę krajowego powszechnego szpitala wo Lwowie innym osobistościom swoje dotychczasowe stanowiska w aptecę utracili — poszkodowanymi i odwołując się na długoletnią pracę w zawodzie swoim w ogólności — a w szczególności w powyższej aptece i dobre świadectwa pp. lekarzy szpitalnych, żądają w podaniu do l. 537 wnioskiem do Wysokiego Sejmu, dnia 10. stycznia 1896:

„udzielenia jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia przy krajowych instytucjach, lub w inny sposób wynagrodzenia utraty zapewnionego przedtem zarobku“.

Zważywszy, że magistrowie farmacyi Fryderyk Hayder i Kazimierz Czajkowski nie pozostawali nigdy w służbowym stosunku do Wydziału krajowego — pełniąc obowiązki farmaceutów w aptecę krajowego szpitala powszechnego, tylko na p.d.

stawie umowy z byłym dzierżawcą tej apteki zawartej.

Zważywszy, że z ustąpieniem dzierżawcy od dzierżawy — ustępują eo ipso także i pomocnicy, których dzierżawca do poszczególnych usług w tem przedsiębiorstwie na czas swej dzierżawy zakontraktował;

zważywszy, że Wydziałowi krajowemu przysługuje niezapreczenie prawo ustanowienia funkcyjaryuszów do poszczególnych czynności w zakładach krajowych, według swego własnego ocenienia — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę do l. 537 magistrów farmacyi zajętych dawniej w aptecę kraj. szpitala powszechnego we Lwowie — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Bernadzikowski

P. Dr. Bernadzikowski. Zapisalem się do głosu nie dlatego, aby krytykować treść sprawozdania komisji petycyjnej, ale dlatego, aby podnieść pewne nieprawidłowości, jakie przy obsadzeniu posad nowych funkcyjaryuszów przy aptecę szpitalnej przez Wydział krajowy, zostały popełnione.

Nie chcąc sprawy tej rozwlekać, która zdaniem mojem jest nieco zagmatwana, pozwolę sobie tu podnieść tylko jedną okoliczność, zdaniem mojem najważniejszą, to jest pominięcie przez Wydział krajowy rozpisania konkursu, który rozpisany być powinien, jeśli posada jakaś publiczna ma być obsadzoną. Ponieważ to się nie stało, a z drugiej strony dawni funkcyjaryusze położyli pewne zasługi około apteki szpitalnej, co zresztą i mnie, jako funkcyjaryuszowi przy szpitalu krajowym w swoim czasie jest wiadomem, dlatego ze względu na przytoczone okoliczności pozwolę sobie postawić wniosek, zmieniający nieco wniosek komisji petycyjnej w następującej formie (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycyą byłych funkcyjaryuszów przy aptecę szpitalnej we Lwowie t.j pp. Fryderyka Haydera i Kazimierza Czajkowskiego jak najprzychylniej ocenił i o ile możliwości przyznał im ewikcyę, czy to w formie jednorazowego wynagrodzenia, czy też przez udzielenie im odpowiedniego zajęcia przy instytucjach krajowych“.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Bernadzikowskiego, zechce rękę podnieść (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Udzielam głosu p. Okuniewskiemu który się do głosu zapisał.

P. Dr. Okuniewski. Na żal, moi Panowie, choć wnesenie p. Bernadzikowskiego nie jest poparte, ja z mojej strony muszę prosić o uwzględnienie wnesenia choć w tej formie, jak komisja ho postawiła, a do wywodów p. predbesidnyka dodam jeszcze śludujuczi uwahy.

Skazaw człen Wydiłu krajewoho, szczo zajsza ta neprawylnist w szpytalu, szczo ti dwaj panowe widdawały liki postoronnym ludiam, a ne tilko chorym w samym szpytalu.

Otże moi Panowie, pytaju, jak se usprawedlywył człen Wydiłu krajewoho, szczo jeszcze w r. 1890, pry nowim układi z panom Pidhirskim, skazano buło wyraźno w kontrakti, szczo do wzhladu na toje szczo ty budesz maty kompensaty, pry tych a tych imenno dochodach, to ty musysz opustyty z czynszu.

Jak to sia z tim zhadzaje?

Dalsze, jak hodyt sia druhiy fakt, szczo publiczno w radi hromadskoj lwiwskoj traktowało sia własne o tim, szczo wilno w aptycki szpytalnoj rozdawaty liki takoz i postoronnym

Trete, jak sia daje pohodyty fakt, szczo pozwoleno buło storozewy szpytalu dopuskaty do aptyki ludej postoronnych, wreszti, jak z tim pohodyty fakt, szczo na przedmistiu lyczakiwskim ne ma aptyki i szczo w proczim bułoby neludzke i nedopuskalne wzboroniaty komus domahaty sia tych likiw, jesly jest nahła potreba.

Jeslyby koszta za ti liki iszły do kieszony tych funkcyonaryuszow, to możnaby im z toho zakid robyty, ale jesly Wydił krajewyj znaw, szczo sia tak dije, to z toho tytułu ludiam robyty zakidy, jesly sia terpiło toje, czerez tilko lit, ne jest sluszne.

Koły p. Bernadzikowskij motywowaw swij wnesok, pały z ust człena Wydiłu krajewoho wyrazy: Skąd pieniądze? Pozwolou sobi na toje widpowisty śludujuczym faktom:

Malinowskij buwszj zawidatel szpytala, jeszcze pered 22 litamy, buw, skilko meni widomo, pryniatyj do toho szpytalu pid tym usłowiem, szczo ne należyt jemu po ekspiracyi kontraktu żadne wynahordzenie ani pensya Otże zholoszuje sia jakis inczyj, pryjatel państwa Neuseriw, pan Jasiński, i tantomu peredwczasno wypo-widajut službu i choć Wydił krajewyj ne buw obowiazanyj do żadnoho odszkodo-

wania, mimo toho znajszły sia hroszi na to, szczo by mu zapłatyty i pensyu i jeszcze odszkodowanie.

Otże pytaju sia, jak to jedno z druhym pohodyty

(Członek Wydziału krajowego p. Horszard. Wszak to Sejm uchwalił.)

Otże prosywbym. szczo by moje nedowirya zowsim rozporoszyty, i szczo byśmo buły zowsim pid tym wzhladom czysti.

Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu.

Członek Wydziału krajowego p. Horszard. Proszę o głos.

Marszałek. P. Horszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Horszard. Jeżeli Panowie po mojem pierwszem przemówieniu nie przekonaliście się, że Wydział krajowy postąpił prawidłowo, to muszę Panom tę rzecz przedstawić przykładowo. W tej Wys. Izbie jest bardzo wielu właścicieli dóbr takich, którzy oddają dobra swoje w dzierżawę. — Pytam się, czy po expiracyi kontraktu dzierżawy właściciel obowiazany jest zatrzymać tych wszystkich ekonomów, pisarzy, gorzelniarnych i w ogóle tych wszystkich funkcyonaryuszów byłego dzierżawcy czy nie? Tu Wydział krajowy był zupełnie w prawie, jeśli tych panów usunął, osobiwie, gdy nie miał do nich zaufania. — My nie potrzebujemy tłumaczyć się daczegośmy nie mieli zaufania, dość żeśmy nie mieli. To jest rzecz jedna Druga rzecz, daczegośmy nie rozpisali konkursu. — Byłaby to czysta komedya, bo mieliśmy człowieka, który od tylu już lat dla Wydziału krajowego i funduszu krajowego z korzyścią działał, więc byłaby to komedya, gdybyśmy rozpisywali konkurs, wiedząc o tem, że tylko jemu jednemu oddamy. — Przy tem oszczędziliśmy tym, którzyby się podawali, kosztów stemplowych i pisaniny podań, a zarazem nie zawiedliśmy wielu nadzieji, które mogłyby być rozbudzone.

Powiada p. Okuniewski, daczego dawniejszemu dzierżawcy opuszczono czynsz; ot dlatego, że taksa lekarstw, przez rząd ustanowiona, została niżona; dawniej w ogóle wszystkie lekarstwa były drozsze, a gdy wyszła nowa taksa, która cenę niżyla, więc ipso facto slusznosc wymagała, aby kwotę opustową niżyc.

To było przecież lojalnem z naszej strony i sprawiedliwem.

Zapytuje dalej poseł Okuniewski, daczegośmy pozwolili ludziom obcym wydawać lekarstwa.

My nie pozwalaliśmy, zakazywaliśmy, a raczej koncesya zakazywała; pyta dalej, daczego stróż puszczał ludzi obcych do

apteki. Otóż stróż nie wie, do kogo obcy przychodzi, on może przyjść do chorego, a to każdemu wolno, a że zamiast do chorego, ktoś idzie do apteki, to o tem portyer wiedzieć nie może, bo on stoi przy bramie a nie w korytarzu.

Co do Malinowskiego, dlaczegośmy mu emeryturę dali, to nie my, to Wysoki Sejm dał mu emeryturę. (*Brawo*.)

(P. Romanowicz. Proszę o głos).

My przyszedliśmy z wnioskiem, aby mu dać emeryturę, bośmy go uważali za godnego a Wysoki Sejm to uchwał. Żeśmy Jasińskiego zrobili rządca, to znowu jest kwestyą zaufania, kogoś trzeba było przecie zrobić rządca, on zastępował w Krakowie rządca, kiedyśmy dochodzili tamtejszych malwersacyi i doskonale się z tego wywiązał. Następnie, kiedy Malinowski był chory przed spensyonowaniem, Jasiński znowu go zastępował i znowu z doskonałym powodzeniem, o czem wiemy wogóle. On jest ze szkoły kulparkowskiej, gdzie dyrektor Neusser jest administratorem, jakiego drugiego może nie tak łatwo znaleźć. On wykształcił Bieńkowskiego dla Krakowa, a Jasińskiego dla Lwowa na rządców zupełnie odpowiednich i Wydział krajowy tylko szczęśliwym nazwać się może, że takich ludzi posiada.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego poseł

Romanowicz.

Poseł Okuniewski wspomniał, że podczas stawiania wniosku posła Bernadzikowskiego któryś z członków Wydziału krajowego zapytał: „skąd pieniądze?“ Tym członkiem, który to poufnie między kolegami powiedział, byłem ja i dlatego czuję się obowiązany p. Okuniewskiemu słów kilka odpowiedzieć.

W wniosku posła Bernadzikowskiego powiedziano, że odsyła się tę petycję do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby tym skarżącym się udzielić ewikcyi pewnej t. j. wynagrodzenia, czy to w formie jednorazowego datku, czy też w formie tej, by im inne zajęcie jakieś krajowe znaleźć. Na to ja powiedziałem: „skąd pieniądze“, ponieważ muszę jako referent budżetowy Wydziału krajowego zawsze i stanowczo protestować przeciw temu, ażeby Wysoki Sejm uchwalał cokolwiek, co jest wydatkiem, a na ten wydatek nie uchwalał równocześnie pokrycia — żeby uchwalał wydatek, a nie wstawiał tego wydatku w budżet. Gdyby p. Bernadzikowski był powiedział, dajcie tym panom 400, 500, 600 zł., — nie wiem ile — i wstawcie tę pozycyę w budżet, jabym nic z mego stanowiska referenta budżetowego nie mógł przeciw temu

powiedzieć, ale nie mogę się zgodzić na to, aby przez Wysoki Sejm była powzięta uchwała obciążająca budżet, bez wstawienia równoczesnego tej pozycyi w rubrykę wydatków i bez uchwalenia pokrycia.

Stąd powstało moje zapytanie „skąd pieniądze?“

Pieniądze na ten cel w kasie się znajdują, ale gdyby w kasie było i sto milionów, to Wydział krajowy nie ma pieniędzy wtedy, jeśli Wysoka Izba nie powie, tych sto milionów masz wydać na te, a na te cele skończyłem.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Kostheim. Po wyczerpującem wyjaśnieniu sprawy w przemówieniach Członków Wydziału krajowego, zdaje mi się zbytecznym więcej w tej sprawie przemawiać i zalecam Wysokiej Izbie przyjęcie uchwały komisji petycyjnej.

Marszałek. Komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Petycyę do l. 537 magistrów farmacyi zajętych dawniej w aptece krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do P. Komisarza rządowego.

Dobra Trzeciewina-Biczycze w powiecie Nowy Sącz kupił pewien kapitalista moższowego wyznania — a gospodarkę prowadzi taką, że tnie wszystko od kołka i tyczki i w ten sposób pustoszy las.

Czy Wysokiemu Rządowi wiadoma jest ta gospodarka? i czy Wysoki Rząd pozwala na to? względnie czy Wysoki Rząd zamierza położyć tamę tej niszczącej gospodarce i zmusić nowego nabywcę do prowadzenia prawidłowej gospodarki lasowej.

Lwów, dnia 20. stycznia 1896.

Interpelujący:

Potoczek.

Kramarczyk, W. Szwed, Warzecha, Data, Bojko, Okuniewski, Dr. Bernadzikowski, Styła, Klemensiewicz, Wójcik, F. Krempa, Średniawski, Dr. Olpiński, Ostapczuk, Hamorak.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya

do JW. c. k. Komisarza rządowego.

Na posiedzeniu z dnia 6. lutego 1896

powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę w sprawie statutu wzorowego dla Kas oszczędności.

„Wzywa się c. k. Rząd ażeby 1. z nowego wzorowego statutu dla gminnych i powiatowych Kas oszczędności wydanego reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19. maja 1892, l. 1139, uchylił dodatkowe postanowienie zamieszczone w drugim ustępie §. 2., podług którego Kasy oszczędności nie mogą być zakładami gminnymi względnie powiatowymi lecz instytucjami samodzielnymi jedynie tylko pod kontrolą państwową zostającymi.“

W ustępach 2, 3 i 4 powyższej uchwały mieszczą się mniej doniosłe postulata Wysokiego Sejmu odnoszące się do ważności i zapadania uchwał Wydziału, do pożyczek udzielanych krajom, powiatom i gminom, wreszcie do wysokości wkładek.

Uchwała powyższa sejmowa zakomunikowana c. k. Rządowi wywołała decyzję c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. lipca 1895, l. 8127. intymowaną Wydziałowi krajowemu odezwą c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z dnia 31. lipca 1895, l. 7943, z której to decyzji c. k. Ministerstwa wypływa, że c. k. Rząd zgadza się na mniej doniosłe zmiany statutu wzorowego żądane uchwałą sejmową, obstaje zaś przy utrzymaniu ustępu drugiego §. 2 tegoż statutu zawierającego zasadnicze określenie charakteru Kas oszczędności.

W ostatnim jednak czasie nadeszła wiadomość, która znalazła także odgłos w dziennikach krajowych, że c. k. Rząd jest skłonny uczynić zadość także zasadniczemu żądaniu Wysokiego Sejmu objętemu ustępem 1. uchwały z dnia 6. lutego 1895, choćby tylko w każdym poszczególnym wypadku założenia Kasy oszczędności.

Gdy ewentualność powyższa, wysoce przez kraj pożądana, jest zdolna ożywić wiele zbawienny ruch od r. 1892 zatamowany — w kierunku zakładania Kas oszczędności powiatowych i gminnych, zapytują podpisani Pana c. k. Komisarza rządowego czy i o ile wiadomość powyższa jest zgodna z istotnym stanem sprawy.

Lwów, dnia 20. stycznia 1896.

Interpelujący:
Krzysztofowicz.

Stan. Stadnicki, Ant. Theodorowicz, Okuniewski, E. Torosiewicz, Fr. Rozwadowski, Kraiński, Gnoiński, Sala, Stecki, Schnell, Rudrof, Bielański, A. Rayski, Brunicki, Paszkowski.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że choroby zaraźliwe pojawiające się nader często między nierogaczyną, stają się dla ludności włościańskiej coraz dotkliwszą klęską, a to mianowicie dla tego, że chore sztuki giną — zdrowych zaś całymi czasem miesiącami sprzedawać nie wolno, a środki ochronne lub zaradcze okazują się częścią niewystarczającymi, częścią zbytecznie uciążliwymi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wydał rozporządzenia, a względnie spowodował zmianę obowiązujących ustaw tym kierunku:

1. aby w czasie zarazy rejonu obejmujące zarażone gminy ustanowione były bez względu na granice powiatu;

2. aby w czasie zarazy targi były zamknięte tylko w tych miastach i miasteczkach, które znajdują się w obrębie zarażonego rejonu;

3. aby w miejscowościach zarażonych rozkazano wybijać nierogaczynę, za wynagrodzeniem z funduszków państwowych w wysokości 50% wartości szacunkowej za chore sztuki, a 80% za zdrowe.

We Lwowie 20. stycznia 1896.

Wnioskodawca:
Czartoryski.

F. Krempa, Kramarczyk, Wiśniewski, W. Szwed, Winniczuk, Z. Taruowski, Warzecha, Data, Styła, Dr. Sawczak, Zardecki, Średniawski, Bojko, Onyszkiewicz, Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Rey, Niebyłowicz, Potoczek, Stadnicki.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że uchwałą zeszłoroczną Wysokiego Sejmu polecono Wydziałowi krajowemu, aby jak najrychlej przedłożył projekt regulacji Dniestru z odpowiedniami wnioskami:

że według sprawozdania Wydziału krajowego do L. 78875/1895 zapowiedzianem jest przedłożenie projektu i wniosków na najbliższej sesji, lecz tylko warunkowo, a mianowicie o ile c. k. Rząd zgodzi się na subwencyonowanie tych robót regulacyjnych;

że zatem jest rzeczą nader pilną, aby rzeczony projekt był wypracowany już w pierwszej połowie roku bieżącego, tak aby mógł być przedłożony c. k. Rządowi do zbadania, tudzież celem wstawienia odpowiedniej kwoty w budżecie państwowym na rok 1897.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu przyspieszyć ukończenie projektu regulacji górnego Dniestru i przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem tak, aby kwoty potrzebne na rozpoczęcie tej regulacji mogły być wstwieione w budżecie państwowym na rok 1897.

Lwów dnia 16. stycznia 1896.

Wnioskodawca

Skałkowski.

St. Niezabitowski, A. Rayski, Sozański, Karol Dzieduszyski, d'Abancourt, Bielański, Dr. Jakliński, Osuchowski, Stecki, Abrahamowicz Szeliski, Horodyski, Zagórski, Kszysztofowicz, Dworski, Weigel, D. Słonecki, Borkowski, Rudrof, Gniewosz, Tyszkowski, Cielecki, Wojciech Dzieduszyski. Szeptycki, Witold Niezabitowski, Urbański, Kozłowski, Vivien, Rotter, Brunicki, Jahl, Szczepanowski, Romanowicz, Pogonowski, Fruchtman, Niebyłowiec, Michalski, Goldman, Trzecieski, Emil Torosiewicz, Scipio, Kraiński, Rozwadowski, Schnell, Sala, Onyszkiewicz, Merunowicz, Wiśniewski, Vayhinger, Bernadzikowski, Bojko, Krempa, Wójcik, Loewenstein.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na najbliższym posiedzeniu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. z porządkiem dziennym, który proszę odczytać.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

11. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we wtorek dnia 21. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o wyjednanie u c. k. Rządu wynagrodzenia dla gmin za spełnianie funkcji w poruczonym zakresie działania.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Czartoryskiego o zmianę przepisów obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brodów koncesyi do pobierania opłat kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o założeniu nowych niższych szkół rolniczych.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy pracy.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

8. Sprawozdanie kom. sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Zbora (pow. Kałuskiego) o bezpłatny pobór surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Sprawozdawca poseł Brykczyński.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Grabownicy (powiatu Brzozowskiego) o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej z Dynowa do Sanoka.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 20. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

11. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 21. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Stanisława Tarnowskiego.

Spis petycji.

Głosy pp. Rottera i Barwińskiego na poparcie poszczególnych petycji.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o wyjednanie u c. k. Rządu wynagrodzenia dla gmin za spełnianie funkcji w poruczonym zakresie działania.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru.

Pierwsze czytanie wniosku posła Czartoryskiego o zmianę przepisów, obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stryjskiego.

Wniosek odraczający.

Głosy pp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Okuniewskiego i komisarza rządowego.

Odroczenie sprawy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Brodów koncesyi do pobierania kopytkowego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o założeniu nowych niższych szkół rolniczych

Głosy pp. Wachnianina, Romanowicza i sprawozdawcy Stadnickiego.

Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy pracy.

Poprawka p. Średniawskiego.

Głos sprawozdawcy p. Trzecieckiego.

Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Zbora (pow. kałuskiego) o bezpłatny pobór surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji gminy Grabownicy (powiatu brzozowskiego) o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej z Dynowa do Sanoka.

Interpelacya posła Krempey w sprawie nadużyć starosty w Jarosławiu.

Wniosek p. Potoczka z projektem połączenia obszarów dworskich z gminami.

Wniosek p. Barwińskiego o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich w Galicyi.

Wniosek p. Wachnianina o utworzenie ruskich paralelek w gimnazjum stanisławowskiem.

Wniosek p. Barwińskiego o zaprowadzenie kursów praktycznych języka ruskiego dla kandydatów na urzędników rządowych i autonomicznych.

Interpelacya p. Winniczuka w sprawie regulacyi Bystrzycy nadwórniańskiej.

Porządek dzienny 12. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25.
przed południem.)

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

(Obecnych posłów 124)

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z dziewiątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z wczorajszego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Udzieliłem urlopu p. Stanisławowi Tarnowskiemu na 1 dzień.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 21. stycznia 1896.

628. L. s. 950. Wydział pow. w Stryju, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o subwencję na budowę drogi gminnej z Synowódzka wyżnego do Scho-dnicy — do komisji drogowej.

629. L. s. 951. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie subwencji na budowę drogi z Przeworska do Markowy — do komisji drogowej.

630. L. s. 952. Gmina król. stol. miasta Krakowa, przez p. Jordana, o podwyższenie subwencji na Muzeum narodowe w Krakowie — do komisji budżetowej.

631. L. s. 953. Gminy i obszary dworskie pow. sokalskiego, przez p. Kraińskiego, o utworzenie sądu kolegialnego I. instancyi w Sokalu — do komisji prawniczej.

632. L. s. 954. Gmina Sułkowice, przez p. Średniawskiego, o zaprowadzenie c. k. sądu powiatowego w Sułkowicach — do komisji prawniczej.

633. L. s. 955. Gmina Branice, przez p. Paszkowskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich ubogich Franciszka i Józefa Kamińskich, tudzież Piotra Sendora — do komisji budżetowej.

634. L. s. 956. Gmina Balice podróżne, przez p. d'Abancourt'a, o bezzwrotną zapomogę na dokończenie budowy nowej cerkwi — do komisji budżetowej.

635. L. s. 957. Gmina Tatarsko, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o zapomogę na sporządzenie tamy na rzece Stryju — do komisji gospodarstwa krajowego.

636. L. s. 958. Gmina Balice podróżne, przez p. d'Abancourt'a, o regulację rzeki Swicy funduszem krajowym — do komisji gospodarstwa krajowego.

637. L. s. 959. Gmina Maryampol i Wołczków, przez p. Brykczyńskiego, o budowę mostu na Dniestrze pod Maryampolem — do komisji drogowej.

638. L. s. 960. Gmina Czerwona Wola, przez p. Czartoryskiego, o zaniechanie egzekucyi za zaległości przy likwidacyi zbadanych — do komisji podatkowej.

639. L. s. 961. Gmina Chmieliska, przez p. Koziembrodzkiego, o zarządzenie, aby c. k. Rząd zwrócił nadwyżkę za roboty wykonane przy budowie drogi z Brzeżan do Podwołoczysk — do komisji drogowej.

640. L. s. 962. Gmina Podmichale, przez p. Niebyłowca, o przywrócenie komunikacyi między gminą a dworem — do komisji drogowej.

641. L. s. 963. Gminy Szczawnica wyżna i niżna, Szlachtowa, Jaworki, Biała woda, Czarna woda i Krościenko, przez p. Potoczka, o subwencję na budowę drogi gminnej ze Szczawnicy wyżnej do Piwnicznej — do komisji drogowej.

642. L. s. 964. Gmina Piwniczna, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji drogowej.

643. L. s. 965. Gmina Dobrylin, przez p. Krempę, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

644. L. s. 966. Gmina Rzemień, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

645. L. s. 967. Gmina Ruda, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

646. L. s. 968. Gmina Biały bór, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

647. L. s. 969. Gmina Tuszyna, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
648. L. s. 970. Gmina Dulcza wielka, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
649. L. s. 971. Gmina Blizna, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
650. L. s. 972. Gmina Kielków, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
651. L. s. 973. Gmina Dulcza mała, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
652. L. s. 974. Teofil Górski, właściciel dóbr w Melnie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o udzielenie koncesji na pobór myta mostowego na rzece Świrzu — do Wydziału krajowego jako komisji.
653. L. s. 975. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
654. L. s. 976. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Żywcu, przez p. Romanowicza, o subwencję na budowę sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
655. L. s. 977. Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
656. L. s. 978. Akademickie Towarzystwo „Watra“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
657. L. s. 979. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Rottera, o utworzenie krajowego biura dla spraw budowlanych — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Towarzystwo politechniczne wniosło petycję, w której dąży do sposobu racjonalnego zabudowania miast. Otóż w kilku słowach osmielam się poprzeć treść tej petycji a potem zwrócić się z prośbą do dotyczącej komisji o przychylne załatwienie. Dotąd jak wiemy, miasta dzisiejsze zabudowują się w ten sposób, że po części zabudowuje się grunta nowe,

dotychczas niezabudowane, po części przebudowuje się stare dzielnice w tym kierunku, ażeby warunkom przemysłowym, handlowym, higienicznym i estetycznym czyniły zadość.

Jeżeli ci, co w mieście mieszkają, przypatrują się gospodarce w tym kierunku, nabierają przekonania, że stosunki są złe i wymagają koniecznej i radykalnej poprawy.

Grunta nowe rozparcelowują się, a przy parcelacji uwzględnia się głównie interes właścicieli, a więc interes osobisty, ażeby jak najwięcej korzyści wyciągnąć, a interes ogólny, który wymaga utworzenie szerokich placów, ogrodów, ażeby miasta nasze odpowiadały warunkom higienicznym i estetycznym, ten zasadniczy wzgląd usuwa się na plan drugi.

Otóż dzieje się tak, że każdy własną korzyść ma w pierwszym rzędzie na oku, a niechętnie patrzy na ulepszenia, któreby chociaż na kilkadziesiąt tylko lat przyszłość sięgały.

Jeżeli na czele urzędu budownictwa są ludzie, którzy sprawę znają i chcą ją przeprowadzić, a rady miejskie stoją na wysokości swego powołania, rzecz idzie jako tako, w przeciwnym jednak razie dzieje się bardzo źle. I tak obecnie w mieście miasta Krakowa mogą poświadczyć, że nawet tam dzieją się grzechy, które naprawić trudno, a nieraz zupełnie niepodobna. We Lwowie zapewne także nie jest wiele lepiej, a w miastach mniejszych jest jeszcze o wiele gorzej.

Otóż petycja Towarzystwa politechnicznego zamierza do tego, ażeby Wydziałowi krajowemu zastrzedz pewne ingerencje w sprawie wywierania nacisku na gminy, ażeby te były zmuszone do wypracowywania planów regulacyjnych miast, uwzględniających potrzeby miejscowe na przyszłość (które jednak będą musiały z interesami właścicieli parcel kolidować,) ażeby te plany regulacyjne oddawane zostawały Wydziałowi krajowemu do rewizji, któryby w ten sposób miał moc osądzania urzędów. Wykonanie zaś tychże byłoby oddawane gminom i w ten sposób zmieniłoby się dzisiejszy stan rzeczy, który w dzielnicach tak starych jak nowych, prowadzi do stanu rzeczy bardzo niepożądanego.

W małych miastach jest jeszcze gorzej. Tam wiemy, że radykalnym regulacyjnym czynnikiem, a więc tym, który przygotowuje regulację miast, jest niestety najczęściej gruntowny pożar. Nie jest

to pięknie może o tem mówić i może nie po chrześcijańsku, ale jak dotąd jedynie rzecz poprawiało zawsze gruntownie.

Do tego więc zmierza petycja Towarzystwa politechnicznego i w tym kierunku popierając tę petycję, proszę dotyczącej komisji, ażeby się rączyła tą rzeczą, zaopiekować i jeszcze w bieżącej sesji zdać z tego sprawę.

Sekretarz p. Zdzisław Tarnowski (czyta dalej spis petycji).

658. L. s. 980. Towarzystwo Biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przez p. Jordana, o subwencję — do kom. budżet.
659. L. s. 981. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie, przez p. Cieleckiego o stałą subwencję na praktyczne kursa handlowe dla sklepikarzy kółek rolniczych — do komisji przemysłowej.
660. L. s. 982. Tenże, przez tegoż p., o subwencję, na lustratorów handlowych sklepów wiejskich — do kom. przemysł.
661. L. s. 983. Tenże, przez tegoż posła, o podwyższenie funduszu pożyczkowego, uchwalonego przez Wys. Sejm dla działalności handlowo-przemysłowej „Kółek rolniczych“ — do kom. przemysł.
662. L. s. 984. Tenże, przez tegoż posła, o subwencję z funduszy krajowych — do kom. przemysł.
663. L. s. 985. Zjednoczone galic. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, przez p. Dębowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
664. L. s. 986. Przełożona Sióstr służebniczek w Starej wsi, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o subwencję na ochronki — do kom. budżet.
665. L. s. 987. Komitet Internat dla kandydatów c. k. seminaryum naucz. w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę internatu — do kom. budżet.
666. L. s. 988. Ksawery Bosak, nauczyciel w Jaślanach, przez p. Kremę o wliczenie wszystkich lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
667. L. s. 989. Edward Dworzaczek, nauczyciel w Kuliczkowie, przez p. Wa-
- chnianina, o wliczenie wszystkich lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
668. L. s. 990. Sozant Chodorowski, nauczyciel w Ryniowie, przez p. Barwińskiego, o wliczenie 3 lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
669. L. s. 991. Wojciech Małyśiak, nauczyciel w Zatorze, przez p. Styłę, o zapomogę na poratowanie zdrowia — do kom. budżet.
670. L. s. 992. Tenże, przez tegoż posła, o przyznanie pierwszego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.
671. L. s. 993. Stanisław Drozd, nauczyciel w Woli Rzędzińskiej, przez p. JE. Księcia Sanguszkę, o zapomogę — do kom. budżetowej.
672. L. s. 994. Mikołaj Michałowski, nauczyciel w Ostrowczyku polnym, przez p. Schnellę, o zapomogę. — do kom. budżetowej.
673. L. s. 995. Piotr Litarowicz, nauczyciel w Równem, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o przyznanie dodatku miejscowego za czas od 1. lipca 1892 do 1 kwietnia 1893 w kwocie 37 zł. 50 ct. — do kom. budżetowej.
674. L. s. 996. Antoni Groele, nauczyciel w Schönangrze, przez p. Reya. o przyznanie w drodze łaski jednego dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
675. L. s. 997. Stanisław Schallay nauczyciel w Dublanach przez p. Brykczyńskiego o wliczenie 6 lat służby do służby nauczycielskiej stałej — do komisji szkolnej.
676. L. s. 998. Daniela Pozdańska, nauczycielka w Woli Filipowskiej, przez p. Rottera o wliczenie lat praktyki nauczycielskiej do służby stałej — do komisji szkolnej.
677. L. s. 999. Alojzy Domański, emeryt. nauczyciel w Tłumaczu, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
678. L. s. 1000. Michał Malicz, emeryt. nauczyciel w Babińcach ad Krzywce, przez p. Borkowskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
679. L. s. 1001. Neonela Sieminowicz, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez

- p. Niebyłowca, o zapomogę na poratowanie zdrowia — do komisji budżetowej.
680. L. s. 1002. Antonina Pajęczkowska, wdowa po nauczycielu w Rudkach, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
681. L. s. 1003. Aniela Bałko, wdowa po nauczycielu w Waniawie, przez p. Wachnianina, o zapomogę — do komisji budżetowej.
682. L. s. 1004. Ludwika Moroz, wdowa po słudze szkoły kraj. gospodarstwa lasowego we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o dożywotni zasiłek — do kom. budżet.
683. L. s. 1005. Józefa Bojarska we Lwowie, przez p. Kraińskiego o podwyższenie daru z łaski — do komisji budżetowej.
684. L. s. 1006. Julian br. Brunicki w Podhorcach, przez p. Karola Dziebuszyckiego, o regulację rzeczki Żezawy — do komisji gospodarstwa krajowego.
685. L. s. 1007. Eufrozyna Nowakowska, wdowa po weteranie wojsk polskich z r. 1831 przez p. Michalskiego, o stałą zapomogę — do komisji budżetowej.
686. L. s. 1008. Marya Ender, we Lwowie, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisji budżetowej.
687. L. s. 1009. Władysław Dąbrowski w Dreźnie, przez p. Chamca, o subwencyę na dokończenie nauki spiewu — do komisji budżetowej.
688. L. s. 1013. Stowarzyszenie rękodzielników w Podkaminie przez p. Barwińskiego, o zarządzenie, aby Magistrat m. Brodów nie zabraniał szewcom z Podkaminia sprzedawania obuwia na targach — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycji głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Mistoczko Podkamin w powiata Brodzkim, wnesło petycyę do Wysokoko Sojmu z zażaleniem, szczo remisnykam, a imenno szzewciam pidkameckim magistrat brodzki ne pozwalaje jawyty sia z wyrobamy swoimy na targach ponediłkowych, tyżdnowych w Brodach. Promysłowci uderzujut sia z dochodiw ze sprodaży wyrobiv swoich na targach, etże takie zarządzenie magistratu brodzkoho jest zowsim samowolne, bez-

podstawne, i ohranyczajuszce promysłowciw w ich dochodach. §. 66. promysłowoho zakona najwyrażnijsze postanowluje: (czyta)

„Przedmiotami handlu na targach tygodniowych są: przedmioty żywności i surowe płody, naczynia gospodarskie i rolnicze, wyroby należące do ubocznych zatrudnień włóścian okolicznych i pospolite przedmioty codziennego użycia“, a w dodatku do postanowy §. 66. jest najwyrażnijsze skazano: (czyta):

„Artykuły następujące: sukno, zwane halina, suknie z tego sukna, skóry, czapki futrzane, buty, worki i t. p. towary bławatne i kramarskie według rozporządzenia minist. z dnia 11. sierpnia 1871 r. są i mają być przedmiotem nieograniczonego obrotu handlowego na pomienionych targach“.

Włast' krajewa maje otże zarjadyty, szczo by takōż zamistcewi producenty były dopuskani do tyżdnowych torhiw z tymy artykułamy.

Dla toho ja popyraju tu petycyę, i wnoszu odesłanie jej do komisji promysłowej, szczo by świtła komisya uchwałyła widnesenie sia do c. k. prawytelstwa, szczo by toje nezakonne zarządzenie magistratu brodzkoho usunuty.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. (czyta dalej spis petycji).

689. L. s. 1014. Gmina Ciszki przez t. p. o wyłączenie jej ze spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Barwiński.

P. Barwiński. Na moi ruki wnesena jest petycyę hromady Ciszki, zołocziwskoho powita, o wyłączenie zo spółki wodnoj, kotra maje zadaczu osuszenia bahon oleskich. Spółka ta zawiązana w r. 1891, wtiahnula takōż hromadu Ciszki do sej spółki. Ne budu rozwodyty sia nad sprawoju sej spółki i nad zadaczju i nad wykonywaniem robiv, pozajak budu maty do toho nahodu howoryty pry inszoj sposibnosti, pry sprawozdaniu z robiv melioracyjnych.

Odnakoż pozwolu sobi deszczo tu nawesty, na szczo petenty uwahu szwertajut Spółka ta, do kotroj należył takōż hromada Ciszki, preliminarowała na wydatki kwotu 40.000 złr., piznijsze pokazało sia, szczo wydatki budut wynosyły 82.000 złr., tak szczo na hromadu Ciszki wypadaje w doroz konkurencyi po 2 złr. wid 1. morga. Jestto duże znacznyj wydatok, kotryj poprostu robył iluzorycznu koryst', jaku taja hromada mała by z osuszenia bahon oleskich.

A koły zważył sia, szczo w r. 1892, zistała znyszczona pożarom, potom hrado-bytciem i zływoju, szczo przyczyniło sia do ruiny ekonomicznoj, a w r. 1895 takoz neporodom, to musymo przyznaty, szczo żądanie petentiw jest zowsim opravdane, tym bilsze, szczo wyłączenie hromady Ciszki ze spiłki wodnoj ne przyniesoby spiłki nijakoj szkody.

Otże popyraju tu petycyu i proszu o widosłanie jej do komisiji gospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Następuje punkt 1. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o wyjednanie u c. k. Rządu wynagrodzenia dla gmin za spełnianie funkcij w poruczonym zakresie działania (Al. 123).

Do uzasadnienia tego wniosku, głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Może się komu dziwnem wydawać, że ze strony włściańskich posłów tyle obecnie wychodzi interpelacyi i wniosków, że gotów nas kto posądzić o to, że my to dla tego czynimy, aby sobie w kraju uczynić rozgłos.

Muszę tu oświadczyć, że pochodzi to stąd, że lud polski i ruski był dotąd, że tak powiem, poniekąd spowity różnymi powijkami, które mu ogromnie ciężą. Do tego czasu miał po większej części usta zakneblowane i dlatego nie mógł a może i nie śmiał swoich żalów wypowiedzieć. A jeżeli się kto odważył z ludu powiedzieć, że to może za ciężko, że może niesłusznie, to się znajdowały zaraz w kraju głosy, że to jest nieprawda, że tak, jak jest, jest dobrze. Dziś, kiedy przy pomocy Bożej udało się kilku posłom włściańskim zasiąść w tej Wysokiej Izbie, proszę panów bądźcie wyrozumiali i nie dziwcie się nam, że interpelujemy i wnioski czynimy, bo my chcemy swoje żale i przedstawienia wypowiedzieć w tem przekonaniu, że Wysoka Izba tego naszego głosu łaskawie wysłucha i lekarstwo znajdzie.

Tymi powijkami, że się tak wyrażę, są to rozliczne przepisy, ustawy tak państwowe, jak krajowe, które nietylko gniotą ludność włściańską, ale wogóle cały kraj i są przyczyną tego, że jest bieda większa, aniżeli by być powinna. A lubo te ustawy dotyczą wszystkich wogóle, to proszę panów z tymi włścianami galicyjskimi dzieje się, można powiedzieć śmiało, jak z owym wieśniakiem, o którym powiada Mickiewicz w Panu Tadeuszu:

„Już to szlachcie przez połowę bieda, ale nas, chłopów, drą...“

Jednym z takich nieuzasadnionych ciężarów, które rząd włożył na urzędy gminne a także i na obszar dworski, jest poruczony zakres działania. Ciężar to jest olbrzymi i warto temu się przypatrzeć, jak on się cyfrowo przedstawia.

Wiadomo, że wójtów w Galicyi jest 6 000 przeszło. Wiadomą jest rzeczą, że każdy wójt musi odbywać przynajmniej 14 razy podróż do miasteczka powiatow ego. do starostwa na tak zwane sesye c yli jak dawniej nazywano „amtstagi“, za zrekrutów jeden raz a do kontroli przynajmniej jeden raz. Gdybyśmy liczyli, że każda podróż kosztuje tylko dwa papierki, t. j. dwa złote to wypadłaby kwota przeszło 87.000 zł. rocznie. Licząc że na druki wojskowe i na rozmaite inne potrzeby kancelaryjne każda gmina potrzebuje przynajmniej 5 zł. rocznie, a za spisy popisowym i taksistom musi się opłacać komisarzowi rządowemu 2 złote, to wypadnie około 43.000 zł.

Mając dalej na uwadze, że gdyby gminy nie prowadziły powierzonego im zakresu działania, to dawałyby pisarzom gminnym przynajmniej 10 zł. mniej, albo mogłyby mieć pisarzy lepszych dając im o 10 zł. więcej, ja sobie jednak pozwoliłbym powiedzieć, że o 10 zł. mniej, to zrobiłoby cyfrę 50.000 zł. rocznie, czyli, że w ogólności ludność galicyjska włściańska, prócz obszarów dworskich, (bo o tych mówić nie mogę nie mając dat bliższych), dopłaca corocznie Wysokiemu Rządowi 190.000 zł. lekko licząc.

Proszę Panów! Z tego przedstawienia rzeczy widzimy, że lubo na całym świecie pańszczyzna została całkiem zniesioną, to u nas urzędy gminne nie tylko, że muszą sumiennie rządowi pańszczyznę opłacać, ale jeszcze muszą dokładać ogromne kwoty. Prawda, były rozmaite pańszczyzny, słyszeliśmy to od naszych ojców, że było w niej jednej mierze ciężkie poddaństwo, jakie panowało u nas, ale mówili i to, że jeżeli kiedy był który z włścian w potrzebie, to dwór jakiegoś wsparcia i jakiejś pomocy mu nie odmówił. Tu się dzieje przeciwnie; rząd wszystkiego od nas wymaga, a dać nam nic nie chce. Doskonale wie, któredy droga do naszej kieszeni, wie dobrze ile pieniędzy w niej mamy, chociaż my sami tego nie wiemy. (*Wesołość*). Wie ile zarabia ten, który wodę nosi, ile zarabia zarobnik w mieście, chociaż umiera z głodu, a jednak rząd potrafi ostatni grosz na podatek wyciągnąć z niego, a sam nic, albo bardzo mało dać chce. Rząd jest po prostu skąpy, ale to jeszcze byłoby fraszką. Zwykle jednak skąpi są skąpymi dlatego, że

im brak jednego zmysłu t. j. słuchu. Nie słyszy więc rząd tego, o co my go prosimy, my wołamy: „zmiłuj się Wysoki Rządzie daj nam sól tańszą, bo ta dzisiejsza jest tak droga, że — smutno powiedzieć — chłopci z Królestwa sól szwarcują czyli przemycają do Galicyi, a przecież nasza Polska tak wiele ma soli. My prosimy rząd: znieś czesne, znieś mundurki szkolne, bo to wszystko jest obliczone, aby uboższym zamknąć drogę do nauk, znieś notaryaty, bo te tylko doprowadzają nas do kija żebraczego, znieś rewizorów bydła, daj pozwolenie na wiece.

Powiadamy: kiedy tak Wysoki Rządzie znasz dobrze nasze kieszenie, że wszystko z nich wyciągasz, że wiesz, iż my jesteśmy kandydatami na żebraków, to puść nas łaskawie, daj nam paszporty, gdzie nam ich potrzeba, choćby i do Brazylji“ Na to wszystko Wysoki Rząd odpowiada stereotypowo: „*non possum*, nie mogę, bądź cierpliwym, cierp dalej“.

Muszę tu także powiedzieć, że nam chłopom już tego za dużo, dlatego skoro Wysoki Rząd nie jest tak łaskawy i nie chce wysłuchać naszych potrzeb w niejednej sprawie (choćby chcąc być sprawiedliwym powiedzieć muszę, że od niejakiego czasu jest dla nas przychylniejszym), słuszne są żądania nasze, żeby Wysoki Rząd za poruczony zakres działania zapłacił. (*Brawa*). Prawda, że Wysoki Rząd sam to potrosze uznaje, bo Namiestnictwo w rozporządzeniu z 4/6 1895 poleciło starostwom, żeby starały się o ile możliwości najmniej obciążać ludność pod tym względem. Jednakże to w ten sposób usunąć się nie da, bo ten poruczony zakres działania stanowi wielki procent spraw zwierzchności gminnej.

Ciekawą to rzeczą, rząd urzędnikom płaci nie tylko pensye, ale im daje biura, opał, światło, druki i tak dalej, a urzędy gminne nie tylko, że tego wszystkiego muszą za darmo dostarczać, że muszą dopłacać, ale nadto jeżeli w trzech dniach nie wykonają polecenia, to są karane. (*Brawa*).

W ten sposób pozwoliłem sobie przedstawić Wysokiej Izbie, ten mój sprawiedliwy, że tak powiem, wniosek, i spodziewam się łaskawego poparcia nie tylko od Wysokiej Izby, ale także i od rządu, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania

tego przedmiotu do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru. (Al. 124.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skałkowski.

P. Dr. Skałkowski. Sprawa regulacji górnego Dniestru, tylekrotnie w Wysokiej Izbie omawiana i w rozmaitych sprawozdaniach Wydziału krajowego przedstawiana, nie potrzebuje już zapewne uzasadnienia, co się tyczy swej ważności i doniosłości. Jest to niewątpliwie pierwszorzędnej wagi sprawa regulacyjna i melioracyjna, gdyż kilkadziesiąt tysięcy morgów ma być ameliorowanych a ogromne obszary mają być zabezpieczone od szkód, które dziś przez wylewy Dniestru i dopływów górnej jego części jak Strwiąż, Błozewka, Tyśmienica, Wereszyca i innych pomniejszych potoków wyrządzane bywają. Nie kilka gmin, ale mała część powiatu, jak się to dzieje przy innych sprawach regulacyjnych, na które jednak Sejm nie skąpi datków, ale sześć powiatów jest w tej sprawie interesowanych, mianowicie, samborski, rudański, staromiejski, drohobycki, stryjcki i żydaczowski; to też Wysoki Sejm oddawna potrzebę tej regulacji uznał, a nawet część robót jest już rozpoczęta, jako przedsięwzięcie rządowe na przestrzeni od Rozwadowa do Żurawna.

W tegorocznym zaś przedłożeniu Wydziału krajowego jest projekt, co do zabudowania górskich potoków, które u źródeł Dniestru wiele wyrządzają szkód.

Główną jednak i najważniejszą jest sprawa uregulowania tak zwanego górnego Dniestru, chociaż on płynie po równinie zupełnej od Sambora do Rozwadowa i na tej rozległej równinie ogromne wyrządza szkody. Otóż ta sprawa regulacyjna nie jest jeszcze ukończona, rokowania bowiem z Wysokim Rządem dotychczas przeprowadzone nie zostały.

Wydział krajowy w tegorocznym sprawozdaniu oświadcza wprawdzie, że plany są na ukończeniu i że spodziewa się przedłożyć na najbliższej sesji odpowiednie wnioski, jednakże dodaje zastrzeżenie: „o ile Rząd zgodzi się na subwencyonowanie“.

Tu zatem kwestya, czy od Rządu subwencyę się otrzyma, jakkolwiek już w zasadzie ze strony Wysokiego Rządu na potrzebę regulacji jest zgoda, to kwestya stoi w związku ze stanem państwowego funduszu melioracyjnego.

Wiadomo, że przy przedsiębiorstwach regulacyjnych, tego rodzaju, jak regulacja górnego Dniestru udział Skarbu państwa jest 60%, jak zresztą przekonują ustawy już aprobowane, niemniej też projekty ustaw przedłożone tego roku o regulacji Łomnicy i Soły. Zatem w wysokości 60% konkuruje Skarb państwa t. j. 40% z funduszu regulacyjnego, a 20% z melioracyjnego, 40% zaś dodaje kraj, a ewentualne datki interesentów zmniejszają udział kraju.

Otóż ten fundusz melioracyjny, który ma do regulacji Dniestru konkurować, jest bardzo zaangażowany. Wiadomo, że ten fundusz na lat 20 wyznaczony wynosi 13¼ miliona; w pierwszych 7 latach skarb państwa do tego funduszu składa po pół miliona a w dalszych 13 latach daje corocznie ¾ miliona. Rozpoczęło się to w r. 1884, a skończy się ten okres w r. 1904, jesteśmy więc w drugiej połowie tego okresu, mamy jeszcze 9 lat do jego zakończenia; a względnie jesteśmy w tym okresie, w którym corocznie wpływa do tego funduszu 750.000 zł., ale jest już wolnego funduszu tak nie wiele, że nawet pół miliona na jeden rok do dyspozycji nie wypada.

Wydano bowiem już blisko dziewięć milionów a do dyspozycji pozostaje tylko około czterech milionów. W tem właśnie jest obawa, aby w razie dalszej jeszcze zwłoki, co do stanowczego załatwienia sprawy regulacji górnego Dniestru nie okazało się, że melioracyjny fundusz państwowy jest wyczerpany i żeby nie odesłano nas wtedy do tego okresu, który się zacznie po r. 1904. Sam Wydział krajowy podobną obawę już wypowiedział w swojej odezwie do Koła polskiego wysłanej przed rokiem, w której takie nawet wygłosił zdanie, że zachodzi uzasadniona obawa, iż Ministerstwo rolnictwa zamierza może nasz kraj wykluczyć zupełnie w przyszłości od udziału w państwowym funduszu melioracyjnym. Na ten raz, t. j. na rok 1895, obawy te okazały się płonne. Interwencji Koła polskiego udało się uzyskać subwencję na te przedsiębiorstwa melioracyjne, które w r. 1895 zostały uchwalone i przedłożone Rządowi do zatwierdzenia. Czy jednak pod tym względem w przyszłości jakaś zmiana niekorzystna nie zajdzie, czy stosunek ten nie obróci się tak, że istotnie przez jakieś bardziej niechętnie usposobienie dla interesów naszego kraju, czy też po prostu dlatego, że nas ktoś wyprzedzi z żądaniem subwencji z funduszu melioracyjnego — otrzymamy odezwę odmowną, tego przesądzać nie można. Zatem pośpiech ze

wszech miar jest wskazany. A gdy sprawa projektu regulacji łożyska Dniestru — nie mówię tu o kolmatacyi bagien, ale sam projekt regulacji już tak dalece jest wypracowany, że nie wiele tylko jeszcze potrzeba energii i sił pracujących, ażeby projekt tak ukończyć, by już w tym roku mogła być przeprowadzona pertraktacja z Rządem, do czego jednakże niezbędną jest rzeczą, aby jeszcze w lecie roku 1896 dana była możność delegatowi rządowemu zbadania tej sprawy na miejscu, to zdaje mi się jest konieczną, ażeby Wydział krajowy w tej mierze wezwać, by z niewielkim już może, lecz niemniej przeto potrzebnym wysiłkiem i choćby małym jeszcze nadzwyczajnym wydatkiem wypracowanie tego projektu tak przyspieszył, aby w pierwszej połowie bieżącego roku ostateczne wypracowanie tego projektu i przedłożenie go Wysokiemu Rządowi nastąpiło. W takim razie będzie można ten projekt w ciągu lata podać do zbadania przez organa rządowe, uzyskać zatwierdzenie i odnośną pozycję w budżecie państwowym na rok 1897 wstawić.

Te powody skłoniły nas do przedstawienia Wysokiej Izbie mego wniosku, o którego odesłanie do komisji kultury krajowej upraszam (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek pod głosowanie. Poseł Skałkowski prosi o odesłanie wniosku swego do komisji kultury krajowej. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 3 porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Czartoryskiego o zmianę przepisów obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę (Al. 125.)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p Czartoryski.

JE. P. ks. Czartoryski. Wniosek, który miałem zaszczyt podać wczoraj do łaski marszałkowskiej, nie potrzebuje zdaniem mojem obszerniejszego uzasadnienia, ponieważ przeważna liczba członków tej Izby składająca się z gospodarzy, rolników mieszkających stale na wsi, jest z tą sprawą dokładnie obeznana.

Ograniczam się tedy do małego szeregu uwag, które posłużą do bliższego wyjaśnienia powodów tego wniosku i kierunku, w którym go wystosowałem. Co do powodów, sytuacja jest prawie ogólnie znana. Chodzi o dobro ludności wiejskiej.

Jeżeli można powiedzieć, że bydło rogate i konie włociańskie tworzą niejako

kapitał zakładowy ludności wiejskiej a pozbawianie się jej tej części inwentarza następuje tylko w wyjątkowych razach, gdzie się zbliża gospodarz do ruiny; — to z drugiej strony nierogaczina przedstawia nie jako kapitał obrotowy tego gospodarza na mniejszym obszarze Nierogaczina przedstawia ten kapitał, który zamieniony na gotówkę, zaspokaja potrzeby gospodarza, jak przedewszystkiem podatki, uiszczanie zaciągniętych chwilowo długów i inne, które gotówką muszą być uiszczane.

Łatwo pojąć zatem, że jeżeli nierogaczina przedstawia taki kapitał obrotowy że jeżeli przez szereg nie tygodni, ale miesięcy, a czasem całego roku — ubywa ten kapitał, że to jest bardzo a bardzo dotkliwą klęską dla tego gospodarza. Staje się to nader często — niestety! — w całym kraju wskutek zarazy, która się zjawia między nierogacziną.

Jaki jest stan obecny wskutek rozporządzeń istniejących i ustaw, jeżeli taka zaraza wybuchnie?

Głównie skierowane są rozporządzenia i ustawy do tego, ażeby ochraniać od tej zarazy, sąsiednie kraje, do Monarchii należące, i tych, którzy tam spekulują na nierogaczinę, następnie zaś, ile można, ale to z wątpliwym rezultatem i sąsiednie powiaty. Tymczasem niekorzystać z tych wysztych rozporządzeń jest ta, że tamuje wywóz z naszego kraju i zamyka źródło dochodów dla gospodarza. Ci gospodarze są skazani na podwójne straty, bo — jak już we wniosku powiedziałem — chore sztuki giną, a zdrowych nie wolno sprzedawać przez bardzo długi czas. Cała akcja władzy w takim wypadku ogranicza się do skonstatowania choroby przez weterynarza, do zamykania targów po miastach i miasteczkach i do różnych odwiedzin tego samego weterynarza, który od kilku tygodni do kilku tygodni przejeżdża do wsi i konstatuje, że dwie sztuki, 5 lub 10 sztuk choruje, a więc na sprzedaż puścić nie można. Cała akcja — powtarzam — jest skierowaną na korzyść sąsiednich krajów a na niekorzyść własnego kraju. Otóż zdaje mi się, że przeciwko powinniśmy pomyśleć o tem i spowodować rząd, ażeby temu stanowi rzeczy zapobiedz przez zmianę rozporządzeń, ewentualnie przez zmianę ustaw. Pozwoliłem sobie wskazać te zmiany, które uważam za bardzo potrzebne w trojakim kierunku.

Po pierwsze:

Ażeby rejony mogły być ustanawiane inaczej, niż teraz, bo to leży na dłoni, że zamykanie pewnego obszaru gmin zarażonych powinno nastąpić nie według

granic powiatów, czy sądowych czy politycznych, ale według tego, w których gminach istnieje ta zaraza. Według teraźniejszego stanu rzeczy, jeżeli zamykają cały powiat, to mogą powstać i powstają, takie anomalie, że z jednej strony gmina oddalona czasem o 5, 10, km. od zarażonej gminy, sama nie zarażona, cierpi przez zamykanie targów, bo znajduje się w tym samym powiecie; podczas gdy sąsiednie gminy o 1 lub 2 km. oddalone od zarażonej gminy, ale która ma szczęście należeć do drugiego powiatu, jest wolną, bo drugi powiat nie jest zamknięty. Zdaje mi się tedy, że nie potrzeba rejonów identyfikować z granicami powiatu. To jest jeden środek.

W związku z tem pozostaje zamykanie targów po miastach i miasteczkach, które nie powinno się stosować do powiatu politycznego lub sądowego ale do rejonu zarażonego. To jest drugi środek.

Większej wagi jest ten środek, który pozwoliłem sobie wskazać w 3. punkcie swego wniosku i który brzmi: (czyta):

aby w miejscowościach zarażonych rozkazano wybijać nierogaczinę, za wynagrodzeniem z funduszków państwowych w wysokości 50% wartości szacunkowej za chore sztuki, a 80% za zdrowe.

Zatem przemawia przedewszystkiem słuszność, tudzież precedens wprowadzenie w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, ale w drugiej części Monarchii istniejącej, bo Węgry wydali już rozporządzenia, aby tak postąpić, jak tu wskazuję. Więc przynajmniej jest to dowód, że to jest możliwe. Dalszą korzyścią jest to, że zaraza trwałaby mniej długo a przez wybijanie pozwoliłoby się gospodarzowi pozbawić tych sztuk, które nie są zarażone. Pozwolę sobie przytoczyć także tę okoliczność, że siła podatkowa tego gospodarza nie byłaby tak złamana, jak wobec teraźniejszego stanu rzeczy, bo jeżeli teraz płaci z tego źródła podatek, a będzie uratowany od klęski, że jemu źródło pozamykają, to jego siła podatkowa będzie większą. Przez prędsze usunięcie zarazy, ta się nie rozszerzy, co będzie korzyścią dla całego kraju, dla wywozu naszego poza granice Galicyi, przedewszystkiem przez ratunek gospodarza za pomocą przyznanego mu choć częściowego wynagrodzenia straty.

Z tych powodów polecam bardzo usilnie rozważyć komisji swój wniosek. Nie powiem, żeby nie można go uzupełnić, czy zmienić, jeżeli komisya uzna go za stosowne, ale główną treść i kierunek mego wniosku, punkt ciężkości jego, który

leży w punkcie trzecim mego uzasadnienia polecam najgoręcej do przyjęcia.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek ten pod głosowanie. P. Czartoryski prosi o odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Wysoki Sejmie! Na dniu dzisiejszym wpłynął do Wysokiego Sejmu protest przeciw wyborowi z powiatu Stryjskiego. Ponieważ protest ten jest skreślony na 25 arkuszach, których samo odczytanie potrzebuje dłuższego czasu, ponadto potrzeba jeszcze wywody tego protestu porównać z aktami wyborczymi i dojść do konkluzji, czy są uzasadnione, czy nie, co jeszcze więcej wymaga czasu, — przeto pozwałam sobie uczynić wniosek, aby sprawdzenie tego wyboru zostało cofnięte z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia i postawione na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Przemawiam w tej sprawie z polecenia wyraźnego wszystkich ukonstytuowanych w tej Wysokiej Izbie stronnictw dla tego, aby zaznaczyć zdanie tych stronnictw co do sposobu, w którym obrady w Izbie odbywać się powinny.

Przyczepiam tę swoją przemowę do tej właśnie okoliczności z tego powodu, że muszę wypowiedzieć zdanie co do słów, które padły z powodu podobnej debaty o sprawdzeniu wyborów. Przy okazji sprawdzania wyboru turczańskiego przemawiał szanowny poseł gmin wiejskich z Kołomyi i jak zwykle tak szybko mówił, że niejedno słowo uszło uwagi Wysokiej Izby. Dopiero, kiedy stenogramy w piątek zostały rozdane, dowiedzieliśmy się o treści autentycznej tej przemowy. Pierwej nie mieliśmy sposobności, przy

której moglibyśmy wypowiedzieć swoje zdanie o wyrazach, które w tej przemowie padły. — Pozwoli JE. Marszałek, że te wyrazy odczytam.

Szanowny poseł gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego powiedział między innymi.

Wy (to znaczy większość sejmowa) że chcecie widpowidno do waszych szlacheckich i biurokratycznych potrzeb wnosyły nibyto rygor i porządek w organizm hromady, a ja wydzę waszych komisariów, sei waszi dity, skoro łyszeń zitknut sia z tym narodom wnosiat w nioho toż, teroryzm, demoralizacyu, z panowaniem żyda nad chłopom“.

To wszystko odnosiło się do społeczeństwa polskiego.

Powiedział dalej:

„My świadomi toho, do jakoj syły Wy tut nas zredukowały, świadomi i toho, jak Wy pid hasłom autonomii widorwały chcecie kraj wid centra derżawnoho i jak powoły pid waszym wpływom Austrya sia rozłazyt, jak Czechy rozrywajut jeji w swij, wy w swij bik“.

Wyrażenia te wszystkie odchodzą daleko od przyjętego w tym Sejmie dotychczas obyczaju, w którym przemawiano, (*brawa*), t. j. zawsze rzeczowo i nawet w największej walce nie dawano się porywać retorycznemu zapalowi do tego, aby użyć wyrazów ubliżających, a tu padły wyrazy ubliżające już całemu narodowi polskiemu, dotkniętemu w wszystkich wyższych swoich warstwach; przeciw stanowi urzędniczemu kraju tego padły insynuacje jakoteż przeciw narodowi polskiemu i jego polityce w państwie i narodowi czeskiemu. — Polemizować z tymi insynuacjami byłoby, zdaje mi się, rzeczą niestosowną, zwłaszcza już dla kogoś mówiącego w imieniu wszystkich, muszę jednak wyrazić nadzieję, że na przyszłość w dyskusjach i debatach tej Wysokiej Izby wrócimy powszechnie do tego tonu, z jakim traktuje się tylko obiektywne zarzuty, że będziemy unikali tego rodzaju ubliżających wyrażań użytych względem jednej, czy drugiej strony, że zachowamy tę godność i ten spokój, który zawsze zaszczytnem był znamieniem obrad naszego Sejmu (*brawa*).

Tyle tylko miałem powiedzieć z polecenia. Co do formalnego wniosku, przedłożonego w sprawie wyboru z powiatu stryjskiego, ja już w swoim wyłącznie imieniu, bo tylko w niem mówić mogę, oświadczam, że się z tym wnioskiem zgadzam.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Udzieliłem głosu p. Dzeduszyckiemu, udzielię jeszcze p. Okuniewskiemu, prosilibym jednak trzymać się formalnego wniosku przez członka Wydziału krajowego przedłożonego.

P. Dr. Okuniewski ma głós.

(Posłowie ze wszystkich stron otaczają mowcę — gwar w Izbie).

Proszę Panów dać i mnie możność słuchania mowcy, abym mógł spełnić swój obowiązek.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałato! Na poważnyj hołos poczt. grafa Dzeduszyckoho muszu widpowisty, szczo win mene łycho zrozumiw. Nikoły meni nawit na chwyłku na dumku ne pryjszło w jakojbud' sposib suspilnist polsku drażnyty. Ja tut skazałem tylko o werchowodiaczój partiji.

Moi Panowe! Ne w tim sztuka, szczo by wzajemnoju adoraciju zakrywały toje, szczo nas toczyt u spodi. Lipsze bude toje zle u spodu wykorinyty jak sia adorowały i ne ignorowały nas, jak my z żalami i fakta prynosimy. Poki ti fakta ne zminiat sia to ja i taktyki swojej ne zminiu. Wpała meni w ruki czasopys *Kölnische Volkszeitung*, kotroj artykuł ohołoszenyj buw w odnym dnewnyku polskim.

Jesły pozwołył JE. graf Marszałok, widczytaju polskij tekst toho artykułu. W nim howorjat o Polakach, ale ne Hałyczyny, ale toj czasti ich zemli, w kotoroj ony sut tak utomlenyj, jak tut, tut besida o Polakach w Prusach (czyta):

„Polacy mają z natury krew gorącą i są skłonni do posuwania się za daleko. Ale jeśli pewni szwadnici twierdzą, że Niemcy na wschodnich kresach są tymi, których Polacy „uciskają“ to przypomina te „straszliwe historye“ które w r. 1863. szerzyła prasa angielska, wedle których w księstwach nadelbiańskich biednych Duńczyków tak bardzo prześladowali mieszkancy Slezwigu-Holsztynu. W żadnym kraju na świecie nie znajdujemy przykładu, aby szczepek panujący ujarzmiła mniejszość a najmniej możliwym jest to w państwie, w którym władze takie mają znaczenie jak u nas. Wszędzie znajdują się ludzie, którzy mówią, że jagnię zmaciło wodę, Rossyianie twierdzą, iż nad Bałtykiem prześladowują ich Niemcy, a Madiarowie skarżą się, że Niemcy, Kroaci i Rumuni nie dają im spokoju“.

A ja dodam szczo Polaki tak samo każut o Rusynach w Hałyczyni. Ja skińczyw. (*Głosy: Oho!*)

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? Radea dworu hr Łoś. Proszę o głós.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głós.

Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr Łoś. Prosiłem o głós, ponieważ wobec tego, że sprawdzanie wyborów zbliża się ku końcowi i pozostaje do sprawdzenia tylko jeszcze kilka wyborów, przeciw którym wniesione protesta, Wydział krajowy odstąpił Namiestnictwu dla poprzedniego zbadania zarzutów podniesionych, czuję się w obowiązku, wypowiedzieć słów kilka o skargach, które w tej Wysokiej Izbie i poza tą Izbą były podnoszone przeciw postępowaniu władz rządowych. A najpierw muszę zaznaczyć, że pominąwszy wybory z innych kuryj, przy 57 wyborach z kurji gmin wiejskich, nie odezwał się w tej Wysokiej Izbie ani jeden głós przeciw Rządowi. Przy pięciu wyborach była dyskusya, a Wysokiej Izbie wiadomo, jakie podnoszono zarzuty. — Z pozostałych jeszcze 12tu wyborów, o ile mi wiadomo, w dwóch wypadkach wniesione zarzuty nie odnoszą się do Rządu. — Nie chcę przeczyć, że jeden lub drugi organ rządowy w tym lub owym wypadku mógł sobie postąpić niewłaściwie albo nietaktownie, co w tak wielkim organizmie, jak administracya kraju, wydarzyć się może; a w takim razie jest obowiązkiem Rządu, niewłaściwości, o których się dowie, zbadać i zastosować odpowiednie środki. — To też wszelkie zarzuty, które tutaj przytoczone były przy wyborach przez Wysoki Sejm już sprawdzonych, chociaż one na ważność wyboru nie wpływają, będą jak najdokładniej zbadane, — (*Brawa.*) o ile już teraz nie znajdują wyjaśnienia w aktach urzędowych.

W tych zaś wypadkach, w których odstąpiono protesta Rządowi, a w których podniesione zostały zarzuty przeciw osobie naczelnika powiatu, wysłani już zostali wyżsi urzędnicy Namiestnictwa, dla przeprowadzenia dochodzeń na miejscu. — (*Brawo!*) a wynik tych dochodzeń będzie Wysokiej Izbie udzielony. — Zastrzedz się jednak muszę przeciw temu, ażeby poszczególne fakta chociażby nawet niektóre były sprawdzone, uważano za dowód, że jak to bądź w dyskusji nad niektórymi wyborami przytoczono, bądź w deklaracyach złożonych na pierwszym posiedzeniu Wysokiego Sejmu wyrażono, władze rządowe w ogóle postępowały niewłaściwie, nielegalnie, albo dopuszczały się nadużyć. — Takiego zarzutu ogólnego Rząd nie przyjmuje i z całą stanowczością go odpiera. — (*Brawa.*)

Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Głós ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek na odroczenie weryfikacji wyboru w okręgu stryjskim, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brodów koncesyi do pobierania kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Brodów koncesyi do pobierania kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy brodzki wniósł prośbę gminy miasta Brodów o wyjednanie jej koncesyi do pobierania kopytkowego, pod warunkami określonymi ustawą z dnia 10. lipca 1893 (Dz. ustaw kraj. Nr. 36), na dalszych sześć, a przynajmniej trzy lata.

W ocenie wniosonej prośby zasługuje przedewszystkiem na uwagę ten wzgląd, że prosząca gmina w ciągu dotychczasowej koncesyi przedkładała co roku preliminarze i rachunki, dotyczące utrzymania dróg, ulic i placów miejskich i że zresztą dopełniła wszystkich warunków, objętych ustawą koncesyjną.

Przedłożone przez gminę rachunki z wykonanych robót drogowych z okresu lat 1892, 1893 i 1894 zostały sprawdzone przez władzę nadzorującą, a pozostają jeszcze do sprawdzenia rachunki za rok 1895. Wedle rachunków przedłożonych poniesione wydatki na rzecz dróg, ulic i placów w mieście Brodach wynoszą w ciągu czterech lat powyższych ogółem 32.251 zł.

Na opędzenie tych wydatków obrócono całkowicie w tym czasie uzyskany dochód z poboru opłat kopytkowego w kwocie 28.150 zł., na pokrycie zaś reszty w ten sposób niezabezpieczonych wydatków służyły zasoby z powinności drogowych i zasiłki z funduszów miejskich

W dalszym ciągu zgodnie z opinią komisji kontrolującej Wydziału powiatowego zaznaczamy, że gmina w ciągu trwania koncesyi zajmowała się bardzo gorliwie wykonaniem robót drogowych i usilnie starała się o ulepszenie środków komunikacyjnych miasta, a nadto powolna wezwaniu Wydziału krajowego, przeznaczyła znaczniejszą kwotę na czyszczenie

miasta, nie wliczając jej do wydatków drogowych.

Postęp w ulepszeniu środków komunikacyjnych miasta jest widoczny, a zawdzięcza to gmina głównie dobrodziejstwu ustawy o poborze dochodu z opłat kopytkowego. Dochód ten, stanowiący znacznie większą część funduszu drogowego miasta, umożliwia mu spełnienie obowiązków, które na nie wkłada nietylko ustawa drogowa, lecz także wzgląd na wymogi postępu ciągłego.

Gmina więc, której koncesya na pobór opłat kopytkowych nadana wyżej powołaną ustawą, gaśnie w bieżącym roku, pragnąc i nadal przy pomocy dochodów z opłat kopytkowego ulepszać swe środki komunikacyjne w odpowiedniej mierze, prosi o pozostawienie jej tych dochodów, prośbę zaś swą uzasadnia względami w miejscowych stosunkach ugruntowanymi, a przedewszystkiem względem, także przez Wydział powiatowy podniesionym, że gmina przeciążona wydatkami w innych działach administracji miejskiej, bez powyższych dochodów nie byłaby w stanie utrzymać bruków i dróg miejskich w należytem stanie.

Z uwzględnieniem istotnego stanu rzeczy preliminarz dalszych potrzeb drogowych miasta Brodów w okresie lat 1896, 1897, 1898 i 1899, oparty na przedłożonym kosztorysie, przedstawia się w następujących cyfrach:

1. Konserwacya dróg i ulic szutrowanych 72.314 m² 16.601 zł.
 2. Budowa nowych dróg 9.587 m² 3.463 zł.
 3. Konserwacya bruków 7.637 m² 13 544 zł.
 4. Konserwacya i rekonstrukcyja mostów i ścieków 7.200 zł.
 5. Czyszczenie miasta 800 zł.
 6. Narzędzia 200 zł.
 7. Koszta zarządu drogowego 1.760 zł.
- Razem 43.568 zł.

Wykazane wydatki pragnie gmina zabezpieczyć w sposób dotychczasowy, a mianowicie z obecnych źródeł dochodów a to:

1. Z kopytkowego 29.601 zł.
 2. Z ekwiwalentu drogowego (6% podatku drogowego do podatków bezpośrednich) i datków od zamożniejszych mieszkańców 5.112 zł.
 3. Z funduszów miejskich 8.855 zł.
- Razem 43 568 zł.

Wobec przytoczonych powyżej okoliczności Wydział krajowy zgodnie z przychylną opinią reprezentacji powiatowej wyraża

zdanie, że prośba gminy miasta Brodów, mająca na celu dalszy rozwój tego miasta, zasługuje na uwzględnienie i że żądana koncesya dla ulżenia pomienionej gminie ciężaru, połączonego z utrzymaniem w dobrym stanie dróg, ulic i placów miejskich, może jej być udzieloną, wszakże odpowiednio do przyjętej normy, z ograniczeniem czasu trwania tej koncesyi do trzech lat.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do poboru kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Seimu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Brodów prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata, pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Brodów pobierać ma myto kopytkowe na siedmiu rogatkach, a mianowicie:

- a) przy drodze wiodącej ua ulicę Leszniowską;
- b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską;
- c) przy drodze do Wielkich folwarków, obok starego okopiska;
- d) przy drodze do Małych folwarków, obok skarbowego chmielnika;
- e) na Jurydyce, w miejscu dawnego wału miejskiego;
- f) na Podzameczu, naprzeciw skarbowego browaru;
- g) przy drodze do dworca kolei żelaznej, obok mostu na Suchowólce.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) centów;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła prowadzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzanie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestacyi a względnie ekwiwalentu w pieniądzech według postanowień ustawy drogowej z dnia 7. lipca 1885 Dz. u. kr. Nr. 39. części XV. i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24. września 1886 Dz. u. i r. kr. nr. 80.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina, pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu czyli i o ile roboty preliminowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wykazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl §. 25. ustawy drogowej z 7. lipca 1885, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy, pobierającej opłatę kopytkową.

Art. X.

Gdyby gmina m. Brodów, pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 7. lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24. września 1886 r. Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nie odpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego, lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów, nie mniej też funduszków w myśl postanowienia §. 28. ust. 5. ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Brody pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarków.

Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o założeniu nowych niższych szkół rolniczych. (Al. 126). Sprawozdawca p. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 126).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Stadnicki. Przed odczytaniem wniosków proszę o sprostowanie pomyłki drukarskiej. Na stronie 5. w literze C. dwa razy jest umieszczony ustęp 3. dotyczący płac nauczycieli, a zatem raz należy go wykreślić (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia Igo roku nauki w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy z początkiem roku szkolnego 1896/7.

II. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy.

A) Grono nauczycielskie krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy składa się:

1. z kierownika, zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk elementarnych.

2. Z nauczycieli niestałych t. j. katechetów obrz. łac. i obrz. gr. i instruktora do robót praktycznych.

B) Wymienieni pod A 1.) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami, określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

C) Pierwszy nauczyciel fachowy a zarazem kierownik szkoły otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1300 zł., dodatek aktywalny o rocznych 140 zł. i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 zł.

2. Drugi nauczyciel fachowy otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1000 zł., dodatek aktywalny o rocznych 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznej kwocie 100 zł.

3. Nauczyciel do nauk elementarnych otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 500 zł., dodatek aktywalny o rocznych 50 zł. i dodatek pięcioletni o rocznej kwocie 50 zł.

D) Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy,

skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony na tej samej posadzie częściej jak pięć razy t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

E) stanowisko nauczycieli niestałych, którzy nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury, określi bliżej statut organizacyjny szkoły, tudzież regulamina i instrukcyje wydane na podstawie statutu.

O wysokości ich wynagrodzenia stanowi kaźdoczesny budżet krajowy.

III. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 2.867 zł. na koszt utrzymania szkoły w Bereźnicy w r. 1896, a kredyt do wysokości 9.223 na koszt jej urzędzenia.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do budowy niższej szkoły rolniczej w Suchodole kosztem nieprzekraczalnym 44.722 i otwiera mu w tym celu na rok 1896 kredyt do wysokości 30.000 zł.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Z pownym przyznaniem prynymaju nyniszne wnesenie Wydiłu krajewoho na zasnowanie dwoch szkół rilnychych w naszym kraju, a imenno w Bereźnicy powitu stryjskoho, i szkoły w Suchodoli pid Krosnom. — Bude to z rządu 6-ta szkoła rilnyca, z kotrych odna czast' maje buty dijsno przyznaczena do toho, szczyby rilnykam naszym daty pomicz w ich rilnychych gospodarci, szczyby ich nauczyty racyonalnoho gospodarowania. — Specyjalno zwertaju sia do predmetu samoj Bereźnicy. — W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o toj szkoli, skazano je, szczy ona bude mistyty w sobi 36 uczenykw, szczy tii uczenyki majut w bilszoy i pereważnoy czasty buty brani z posered stanu selańskoho, dity hospodariw naszym i szczy tii dity wyobrazowawszyś w szkoli rilnychych budut maty zadaczu wernuty do swoich zahorod i tam westy poprawne, racyonalne gospodarstwo. Sły tuju zadaczu maje spownyty szkoła w Bereźnicy, to meni sia wydyt, szczy na perwszym misciu powynna staty nauka sama, jako taka, nauka rilnyca, a na druhim mistcy treba postawyty wzhlady jazykowi. Wystarczyt, szczyby uczenyk w toj szkoli nawczyw sia oboch jazykw krajowych, a nawit może i jazyka nimec-

koho, wid uczyteliw tak zwanych elementarnych. kotri mu podadut nauku w tym napriami. Meni sia zdaje, szczy sły nauka rilnyca majet buty uspizna, sły majet prynesty chisno swoim uczenykam, tym ditiam hospodarskim, to treba maty wzhlad na toje, szczyby uczyteli, tak fachowi jak i przyznaczeni do nauk elementarnych, znały w słowi i pyśmi oba jazyki krajewi. Ja dla toho ne stawlaju nijakoj poprawki do predłożenia Wydiłu krajewoho pozajak wyklykawbym dyskusyu i pozajak takie wnesenie pozytywne, szczy do znania oboch jazykw musiloby zwernuty toj elaborat nazad do komisyi; pozwolu sobi lyszeń zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho jako własty, w kotroj ruci bude leżało ustanowlenie uczyteliw w szkołach rilnychych, szczyby Wydił krajewy, pry obsadzaniu tak uczyteliw fachowych jak i uczyteliw elementarnych nauk, zważaw, szczyby uczyteli tii znały oba jazyki krajewi.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Szanowny p. Wachnianin wyraził życzenie, ażebyśmy przy założeniu naszych niższych szkół rolnicznych w Bereźnicy i Suchodole pod Krosnem, żądali od wszystkich nauczycieli znajomości obu języków krajowych, polskiego i ruskiego. — Co do nauczycieli nauk elementarnych, którzy są przy tych szkołach zatrudnieni, to życzeniu szanownego posła dotąd zawsze zadość się działo, ponieważ przy rozpisanii konkursu na posady nauczycieli nauk elementarnych stawiało się zawsze za warunek, ażeby wykazali się dokładną znajomością i to nietylko znajomością ale i możliwością nauczania w obu językach krajowych. W planie tych niższych szkół rolnicznych obok nauki języka polskiego nauka języka ruskiego jest uwzględnioną i zawsze się stale odbywa. Co do nauczycieli nauk fachowych, to w konkursach dotychczas się tego żądania nie stawiało. Mogę jednak szanownego posła zapewnić, że nasi nauczyciele nauk fachowych w szkołach niższych rolnicznych we wschodnich częściach tego kraju posiadają o tyle znajomość języka ruskiego, że z kaźdem dzieckiem ruskiem w tej szkole mogą się w języku ruskim porozumieć i sądzę, że nie przekroczę mego uprawnienia i upoważnienia, jeżeli oświadczę, że będziemy się starali, ażeby na przyszłość nie tylko u nauczycieli elementarnych nauk ale i nauczycieli fachowych znajomość języka ruskiego uwzględnioną, była. (*Brawo*). —

Muszę jednak zastrzedz, że w razie gdybyśmy mieli dwóch kandydatów, z których jedenby miał bardzo słabe kwalifikacye, pod względem fachowym i praktycznym jako rolnik, a drugi miałby kwalifikacye zupełnie dobre, a pod względem znajomości języka ruskiego odwrotnyby zaszedł stosunek, musielibyśmy zamianować tego, który pod względem fachowym i pod względem praktycznym jako rolnik, miałby kwalifikacye lepsze, ale postawilibyśmy mu za warunek, ażeby w najkrótszym czasie język ruski przyswoił sobie o tyle, żeby mógł się z każdym dzieckiem w języku tym dobrze porozumieć. (*Bravo*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). A zatem rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Stadnicki. Przy sposobności sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o założeniu dwóch nowych szkół rolniczych zabrał głos p. Wachnianin, by wyrazić życzenie, które starał się dołączyć do sprawozdania komisji. Życzenie to, jak Panowie słyszeliście dotyczy języka, któryby szan. poseł chciał mieć w szkole w Bereźnicy, a jak słusznie przypuszczam, może i w innych szkołach we wschodniej części kraju. Przedewszystkiem wyrazić muszę serdeczną wdzięczność p. Wachnianinowi, że wyraził to w formie życzenia a nie w formie rezolucyi, którą musiałbym z całą stanowczością zbijać, a przypuszczam, Wysoka Izba przyłączyłaby się do mego zdania, i cel, jaki p. Wachnianin pragnął osiągnąć, byłby wówczas do osiągnięcia trudniejszy.

Na życzenie p. Wachnianina odpowiedział członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, który stwierdził, że po części staje się temu życzeniu zadość. Rezolucyi nie możnaby było przyjąć z tego powodu, że obecny statut, obowiązujący w szkołach rolniczych niższych we wschodniej części kraju, t. j. w Jagielnicy i Horodence, a przypuścić należy i przyszły statut szkoły w Bereźnicy, powiada, że językiem wykładowym w tych szkołach jest język polski, a język ruski jest przedmiotem wykładów za pośrednictwem nauczycieli nauk elementarnych, i tak się też dzieje o ile możliwym jest dostać odpowiednie osobistości.

Co się zaś tyczy wprowadzenia języka ruskiego i żądania znajomości tegoż od nauczycieli fachowych, to w konsekwencji wedle mego zapatrywania musiałoby doprowadzić do tego, że w przyszłości musiano by się starać wprowadzić ruski język w przedmiotach fachowych, — czyli wykłady w dwóch językach.

Do tego celu mógłby doprowadzić wniosek o stanowczą zmianę organizacyi szkół w Horodence, Jagielnicy a także i w Bereźnicy. Innego sposobu wyjścia jabym nie widział.

W obec tego, że p. Wachnianin wyraził tylko życzenie, które zapewne doprowadzi do celu, bo jak zapewnił p. Romanowicz życzeniu temu stanie się zadość w miarę możliwości, — gdyż decydować tu będzie przedewszystkiem znalezienie odpowiednich sił fachowych, co jest bardzo trudne, — i w obec tego że p. Wachnianin żadnego wniosku nie postawił, — proszę o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. **Stadnicki.** (czyta):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia I-go roku nauki w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy z początkiem roku szkolnego 1896/7.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. **Stadnicki.** (czyta):

II. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy;

A) Grono nauczycielskie krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy składa się:

1. Z kierownika, zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk elementarnych.

2. Z nauczycieli niestałych t. j. katechetów obrz. łać. i gr. i instruktora do robót praktycznych.

B) Wymienieni pod A 1.) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami, określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

C) 1. Pierwszy nauczyciel fachowy a zarazem kierownik szkoły otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1.300 zł., dodatek aktywalny o rocznych 140 zł. i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 zł.

2. Drugi nauczyciel fachowy otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1.000 zł., dodatek aktywalny o rocznych 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznej kwocie 100 zł.

3. Nauczyciel do nauk elementarnych otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 500 zł., do-

datek aktywalny o rocznych 50 zł. i do-
datek pięcioletni w rocznej kwocie 50 zł.

D) Dodatek pięcioletni nadaje Wy-
dział krajowy każdemu z tych nauczycieli
podług powyżej oznaczonej stopy, skoro
tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie
służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Dodatek pięcioletni nie może być
udzielony na tej samej posadzie częściej
jak pięć razy t. j. za 25 lat nieprzerwa-
nej służby. Dodatek ten stanowi część
płacy i będzie doliczony do stałej płacy
przy wymiarze emerytury

E) Stanowisko nauczycieli niestałych,
którzy nie są urzędnikami krajowymi i nie
mają prawa do emerytury, określi bliżej
statut organizacyjny szkoły, tudzież regu-
lamina i instrukcyje wydane na podstawie
statutu.

O wysokości ich wynagrodzenia sta-
nowi każdorazowy budżet krajowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
jmuje punkt II., raczy rękę podnieść. (Wię-
kszość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr.
Stadnicki. (czyta):

III. Sejm otwiera Wydziałowi krajo-
wemu kredyt w kwocie 2 867 zł. na koszta
utrzymania szkoły w Bereźnicy w roku
1896, a kredyt do wysokości 9 223 zł. na
koszta jej urzędzenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
jmuje punkt III., raczy rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr.
Stadnicki. (czyta):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy
do budowy niższej szkoły rolniczej w Su-
chodole kosztem nieprzekraczalnym 44.722
zł., i otwiera mu w tym celu na rok 1896
kredyt do wysokości 30.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
jmuje punkt IV., raczy rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty. Z porządku
dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyj-
nej o wniosku posła Średniawskiego
w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy
pracy. (Al. 127).

Sprawozdawca p. Trzecieski ma głos.
Sprawozdawca p. Trzecieski. (za-
czytna czytać sprawozdanie z aleg. 127.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę
uwolnienie p. sprawozdawcy od odczytania
sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia
p. sprawozdawcy od odczytania sprawo-
zdania Kto ten wniosek przyjmuje, raczy
rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest
przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczy-
tanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Trzecieski. (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje wniosek posła Śre-
dniawskiego o zaprowadzeniu giełdy pracy
Wydziałowi krajowemu do zbadania w kie-
runku wskazanym w sprawozdaniu komi-
syjnym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu?

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Prosiłbym o łaskawe
umieszczenie następującej poprawki, mia-
nowicie, by po słowach (czyta):

„Sejm odstępuje wniosek posła Śre-
dniawskiego o zaprowadzeniu giełdy pracy
Wydziałowi krajowemu do zbadania w kie-
runku wskazanym w sprawozdaniu komi-
syjnym“.

umieszczono słowa „i do przedłożenia
odpowiednich wniosków na najbliższej
sesji“.

Marszałek. Podaję ten dodatek do
poparcia. Kto go popiera, raczy rękę po-
dnieść. (Dostateczna liczba). Dodatek jest
dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze
głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos
ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. Trzecieski. Imie-
niem komisji administracyjnej nie mogę
się zgodzić na przyjęcie poprawki p. Śre-
dniawskiego. Wtedy tylko może Wysoki
Sejm polecić Wydziałowi krajowemu przed-
łożenie wniosków w jakiejś sprawie,
gdy Wysoki Sejm przyszedł do przekonania,
że Wydział krajowy wnioski przed-
łożył będzie w stanie. Tu zaś rzecz ma
się inaczej. Gdyby Wydział krajowy zrobił
wszystko, czego od niego żąda komisya,
nie mógłby jeszcze żadnych przedłożyć wni-
osków, mógłby tylko dać sprawozdanie o
tem, co zrobił. Komisya żąda, by Wydział
krajowy rzecz zbadał, by udał się do To-
warzystw rolniczych, do Wydziałów po-
wiatowych, nie wyklucza nadto wdrożenia
akcyi z zarządem poczt, ale gdyby to
wszystko się stało i to nawet z najdoda-
tniejszym skutkiem w myśl życzeń pana
posła wnioskodawcy, to i tak Sejm
nie ma kompetencyi nakazać Towarzystwom
rolniczym ani pocztom załatwienie tej
sprawy. Sprawa ta odbędzie się po za Sej-
mem a Wydział krajowy przedłoży tylko
sprawozdanie o rezultacie swego działania.

Uchwalenie więc dodatku p. Średniawskiego jest, mojem zdaniem, bezprzedmiotowem i rzeczowo niemożliwem. Dlatego imieniem komisji proszę, by Wysoka Izba przyjęła wniosek komisyjny bez poprawki p. Średniawskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wprzód podam do głosowania wniosek komisji bez dodatku p. Średniawskiego. Kto się oświadcza za wnioskiem komisji bez dodatku p. Średniawskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Średniawskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek upadł.

Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu. (Al. 128).

Sprawozdawca p. Olpiński ma głos

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 128).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na budowę nowego gmachu szpitalnego w Tarnopolu na 100 łózek.

2. Na częściowe pokrycie kosztów tej budowy poleca Sejm Wydziałowi krajowemu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 38.900 zł., ubezpieczyć się mającą na hipotece tego budynku, której odsetki i raty amortyzacyjne opłacane być mają przez podniesienie taksy tego szpitala, pod warunkiem, że fundusz szpitala będzie intabulowany właścicielem.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na budowę nowego gmachu szpitalnego w Tarnopolu na 100 łózek.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-

muje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

2. Na częściowe pokrycie kosztów tej budowy, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 38.900 zł., ubezpieczyć się mającą na hipotece tego budynku, której odsetki i raty amortyzacyjne opłacane być mają przez podniesienie taksy tego szpitala, pod warunkiem, że fundusz szpitala będzie intabulowany właścicielem.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Zbora (pow. Kałuskiego) o bezpłatny pobór surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Sprawozdawca p. Brykezyński ma głos.

Sprawozdawca p. Brykezyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Zbora do L. 699.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zbora, powiatu Kałuskiego, wnosi do Wysokiego Sejmu petycję z prośbą o wyrobienie jej pozwolenia bezpłatnego poboru surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Grunta w tej gminie wysoko położone, mokre i ciężkie do uprawy, wydają siano kwaśne i lichej jakości, które tylko z dodatkiem soli korzystnie przez bydło spasione być może. A że jedynym dochodem włościan gminy Zbora, jest właśnie dochód z hodowli inwentarza, bo grunta ich mokre i ciężkie z trudnością nadają się do uprawy ziarna —

Przeto Komisya gospodarstwa krajowego uznając w zupełności słuszność żądań wyrażonych w petycji, tem bardziej, iż ludność tamtejsza rzeczywiście biedna, nie ma środków do zakupna niezbędnej dla niej soli, wnosi, co następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję gminy Zbora do L. 699 odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w zeszłym roku dnia 18. stycznia 1895, wniósł p. Wincenty Bielski petycję do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie mu stypendyum na odbycie kursów wyższych w szkole ogrodniczej w Versailles'u.

Ponieważ petycja weszła do Sejmu za późno, zatem na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9. lutego 1895 „iż wszystkie przez Sejm nie załatwione petycje odstępuje się Wydziałowi krajowemu i w myśl powyż przytoczonej uchwały, Wydziałowi krajowemu takowa przydzieloną została a Wydział krajowy odmownie dla petenta ją załatwił“.

W tym roku dnia 24. grudnia 1895 ponownie wniósł p. Bielski petycję do Wysokiego Sejmu przedkładając świadectwo wyższej szkoły ogrodniczej w Versailles'u iż tam pozostaje i że jego zachowanie się jest wzorowe.

Z powodu iż p. Bielski żadnych innych świadectw ani dokumentów nie przedłożył, komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję p. Wincentego Bielskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Grabownicy (powiatu brzozowskiego) o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej z Dynowa do Sanoka.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy Grabownica, powiatu brzozowskiego, o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej Dynów-Sanok.

Wysoki Sejmie!

Gmina Grabownica miasto, jak świadczy dołączony plan sytuacyjny, droga gminna, która ją łączyła z sąsiednią wsią Humniska i która była drogą komunikacyjną między gminą a siedzibą powiatu miastem Brzozowem.

Po wybudowaniu drogi krajowej Dynów-Sanok, która przecina wieś Grabownicę, władze rządowe zarządziły skasowanie drogi gminnej jako zbytycznej i ułatwiającej omijanie myta, a jako kompensatę dostała gmina Grabownica wolny przejazd przez myto w 35 klm. drogi krajowej Dynów-Sanok.

Z powodu kilku nadużyć, których dopuścić się mieli mieszkańcy Grabownicy dopomagając do wolnego przejazdu przez myto osobom nieuprawnionym — władze rządowe odebrały temu lat kilkanaście gminie Grabownica przywilej wolnego przejazdu przez myto.

Wskutek tego gmina Grabownica wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o przyznanie jej dawnego przywileju wolnego przejazdu przez myto — albo o dozwoleńie otwarcia dawnej drogi gminnej albo wreszcie o przesunięcie myta do granicy wsi Grabownica ku Sanokowi.

Zapora mytnicza na drodze krajowej Dynów-Sanok we wsi Grabownica jest postawioną w takim miejscu, że odcina mieszkańców od znacznej części ich pól, od lasu, od szkoły, kościoła i jest oddalona tylko o 1/2 klm. od miejsca, w którym się styka droga krajowa z drogą powiatową brzozowską, na której już o 6 klm. dalej jest znowu zapora mytnicza.

Takie położenie myta jest znacznym ciężarem dla gminy i to w dwóch kierunkach, wewnętrznej i zewnętrznej komunikacji.

W wewnętrznej komunikacji gmina Grabownica wystawioną nietylko jest na stratę czasu w gospodarskich i innych sprawach przy stawianiu, nieraz długiem czekaniu i legitymowaniu się przy mycie, ale także jest narażoną na łaskę i niełaskę dzierżawcy myta, który wymaga certyfikatu od zwierzchności gminnej do wolnego przejazdu, co dla członków gminy jest uciążliwym i częstokroć niewykonalnym i tym sposobem pozbawia ich korzyści z ulg przyznanych przepisami mytnicznymi.

Co do zewnętrznej komunikacji położenie myta jest wielkim i niesłusznym cięż-

żarem dla gminy Grabownica. Mieszkańcy tej wsi chcąc się dostać do siedziby powiatu miasta Brzozowa, które niespełna o 7 klm. oddalonem, muszą płacić przebywszy $\frac{1}{2}$ klm. drogi krajowej na mycie w Grabownicy a więc krajowem 8 ct. od jednego zaprzęgu, 4 ct. od przepędzonego grubszego, 2 ct. od drobniejszego bydłęcia, a 6 klm. dalej dojeżdżając do miasta na drodze powiatowej muszą zapłacić połowę wyż wymienionej taksy. Tym sposobem mieszkaniec wsi Grabownica chcąc się dostać do siedziby powiatu musi płacić za niespełna 7 klm. drogi 12 ct. od jednego zaprzęgu, 8 ct. od większego, 4 ct. od mniejszego przepędzonego bydłęcia.

Że to jest wielką niesprawiedliwością, tego dowodzić nie potrzeba.

Komisya drogowa wzięwszy pod rozagę wyż przytoczone fakta, uznaje, że dla gminy Grabownica znacznym jest ciężarem myto na drodze krajowej Dynów-Sanok w miejscu, w którym się obecnie znajduje.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Prośbę gminy Grabownica o wolny przejazd przez zaporę mytniczą na drodze krajowej w Grabownicy albo o przesunięcie tejsze zapory mytniczej na granicę wsi Grabownica w kierunku ku Sanokowi, Sejm odstępkuje Wydziałowi krajowemu do zbadania możliwego i przychylnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

(P. Szczęsny hr. **Koziebrodzki.** Proszę o głos.)

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza Rządowego.

W dniu 7. grudnia 1895 o godzinie 12 w nocy przybył żandarm z posterunku w Boratynie do wójta w gminie Rokietnicy w powiecie jarosławskim i wezwał go, aby szedł z nim do Marcina Niemczyckiego gospodarza w tejsze gminie. Na zapytanie wójta, co za interes tak nagły ma do Niemczyckiego, odpowiedział żandarm, iż z polecenia c. k. Starostwa w Jarosławiu ma też odstawić natychmiast do Starostwa w Jarosławiu. Daremnie tłómaczył wójt, że Niemczycki jest poważnym gospodarzem, że i sam się stawi na wezwa-

nie, że wstydu takiego gospodarzowi robić nie należy, że żona i dzieci przełkną się, gdy o północy zaczną budzić, ale to wszystko nie pomogło.

Poszli więc i wśród płaczu dzieci i żony przełkniętej, nie powiedziawszy o co chodzi, ani nie pokazawszy żadnego polecenia, zabrał żandarm Niemczyckiego i pognął przeszło 11 kilometrów do Jarosławia do c. k. Starostwa.

C. k. starosta p. **Szczurowski** zaczął rozmowę z przystawionym w te słowa: „Mam cię ptaszku, ty mi ludzi buntujesz? Czy pojedziesz do Wiednia z deputacją ruską?”

Potem odesłał Niemczyckiego do c. k. komisarza **Brunickiego**. Ten wypytywał się, czy Niemczycki nie podburza chłopów, spisał protokół, poczem Niemczycki odszedł do domu, bo niczego mu nie dowiedziono.

Nadmienić wypada, że gospodarz Niemczycki jeździł w raz z innymi w deputacyi do c. k. Namiestnika i Marszałka krajowego do Lwowa z prośbą o dochodzenie w sprawie nadużyć wyborczych, popełnionych na rzecz ks. **Jerzego Czartoryskiego**.

Takimi sposobami nęka się tych z ludu, którzy idąc za głosem sumienia i zapatrywania, ośmielali się w powiecie jarosławskim i gdzieindziej głosować przeciw urzędowym kandydatom.

Zważywszy, że takie postępowanie c. k. starosty **Szczurowskiego** jest oczywiście nadużyciem władzy urzędowej, a więc zbrodnią, którą c. k. Prokuratorya państwa z urzędu ścigać powinna,

zważywszy, że takie postępowanie urąga prawom obywatelskim, zagwarantowanym każdemu obywatelowi w ustawach zasadniczych,

zważywszy, że krzywda gospodarza Niemczyckiego jest oczywistą, ale jemu samemu ani środki majątkowe, ani zajęcia gospodarskie nie pozwalają jej dochodzić, a zresztą kosztowne wyniki dochodzenia w terażniejszych warunkach są wątpliwe,

Zapytujemy c. k. Rząd:

1. Czy wiadome mu jest powyższe nadużycie, czy sprawdziwszy je, raczy winnych surowo ukarać.

2. Czy raczy c. k. Rząd odnieść się do c. k. Prokuratoryi państwa, aby wdrożyła śledztwo karne przeciw c. k. staroście **Szczurowskiemu** w Jarosławiu o nadużycie władzy urzędowej.

We Lwowie dnia 21. stycznia 1896.

Interpelant:

Franciszek Krempa.

Bojko, Styła, Wójcik, Wachnianin, Średniawski, Potoczek, Okuniewski, Kramarczyk, Dr. Bernadzikowski, W. Szwed, Kulczycki, Zajączkowski, Hamorak, Warzecha, Winniczuk, Barwiński, Data.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie ustawy:

I. Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wcieleniu obszarów dworskich do gmin.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I

Ustawa o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20, tudzież ustawa z dnia 21. marca 1888, Dz. ust. kr. Nr. 41. przestają obowiązywać.

Art. II.

Obszary dworskie zostają wcielone do tych gmin, z któremi tworzą jedną gminę. W razie wątpliwości, do której gminy obszar dworski ma być wcielony, rozstrzyga po wysłuchaniu posiadacza obszaru dworskiego i naczelników i interesujących gmin, ich polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.

Przeciw takiemu orzeczeniu służy stronom interesowanym prawo wniesienia rekursu w terminie 14-dniowym do c. k. Namiestnictwa, które w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie rozstrzyga.

Art. III.

Posiadacze obszarów dworskich w myśl niniejszej ustawy do gmin wcielonych, stają się członkami gminy. Mają oni udział we wszelkich sprawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach gminy, w tym samym stosunku i w ten sam sposób, jak wszyscy inni członkowie gminy, nie nabywając jednak prawa użytkowania z dobra gminnego.

Art. IV.

Postanowienia §. 16. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kraj. Nr. 19) Radnych bez wyboru odnosi się także do posiadaczy obszarów dworskich, w myśl niniejszej ustawy do gminy wcielonych.

Art. V.

§. 5. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19) w dzisiejszem

swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

§. 5. Każda nieruchomości musi należeć do związku pewnej gminy. Wyjęte są rezydencje, zamki i inne budynki z przynależnymi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego dworu

Art. VI.

§. 40. lit. d) ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19) w dzisiejszem swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

lit. d) Uchwalenie w sprawach, odnoszących się do umów z innymi gminami co do stosunków, wskazanych w §§. 2, 3, 4, 95, 96, 97 tej ustawy.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1897.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie §§. 95. 96. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 19.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

§§. 95. 96. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. p. Nr. 20. w dotychczasowym brzmieniu przestają obowiązywać i mają brzmieć jak następuje:

§. 95. Gminom, należącym do tego samego powiatu politycznego, wolno jest łączyć się z innymi gminami dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi, albo tylko niektórymi sprawami tak własnego (§. 27.) jak poruczonego (§. 28) zakresu działania. Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, potrzebuje zatwierdzenia politycznej władzy powiatowej, która tego zatwierdzenia udzieli w porozumieniu z Radą powiatową.

§. 96. Gminy nie posiadające środków do wypełnienia obowiązków wyływających, czy to z własnego czy poruczonego zakresu działania, mają być drogą ustawy krajowej połączone z innymi gminami tego samego politycznego powiatu w jedną gminę.

Członkowie gmin połączonych stają się członkami tej jednej gminy, a połączone gminy stają się częściami jednej gminy, przyczem nienaruszone zostają prywatne stosunki prawne, prawo własności i użyt-

kowania tak jak przysługiwało członkom złączonych gmin.

§. 97. Jeżeli gminy, które się z innymi gminami dla założenia lub utrzymania wspólnych zakładów w specjalnych celach ich zakresu działania, interesowane strony ustanowią organa, potrzebne do zawiadywania temi zakładami i oznaczają zakres działania tych gmin.

Gdyby strony interesowane nie mogły się pogodzić w tej mierze, Wydział powiatowy wyda stosowne rozporządzenie.

Wszelkie przepisy ustawy gminnej, odnoszące się do zakładów gminnych, obowiązują także i co do tych wspólnych zakładów.

Lwów dnia 21. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

St. Potoczek.

Kramarczyk, W. Szwed, Data, Warzecha, Bojko, Wójcik, F. Krempa, Styła, Średniawski, Dr. Bernadzikowski, Dr. Olpiński, Weigel, Jakliński, Rayski, Romanowicz, Rotter, Goldmann, Słotwiński, Michalski, Zardecki, Jahl, Dworski, Klemensiewicz, Wiśniewski, Hamorak, Dr. Sawczak, Okuniewski, Ostapczuk, Niebyłowicz, Winniczuk.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wnesenie.

Zważywszy, szczo widnosini krajewi, jak i praktyczni potreby w żytiu wymahajut znania obydwóch jazykiw krajowych;

Zważywszy, szczo i proświtni wzhlady promawlajut za tym, szczo aby szkilna mōłodziż w naszym kraju znała obydwā krajewi jazyki, wnosiat pidpysani:

Wysokij Sojm uchwałyt:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo aby w szkołach sereďnich w Korolestwi Hałyczyny i Wołodymiryi zawelo obowiazkowu nauku obydwóch jazykiw krajowych ruskoho i polskoho.

U Lwowi dnia 21. sicznia 1896.

Wneskodawec:

Barwiński.

Sylwester Sembratowycz, Okunewskij, Hamorak, Karatnickij, Wachnianyn, Kulczyckij, Dr. Sawczak, Nebyłowec, T. Zajaczkiwskij, Ostapczuk, Czartoryskij, Mandyczewskij, Ochrymowycz, Dr. Olpiński, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Fr. Krempa, Średniawskij, Abankur.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wnesenje.

Zważywszy, szczo osnowoju rozrostu i sył koźdoho narodu jest nacjonalne obrazowanie;

zważywszy, szczo nacjonalne obrazowanie dast sia osiahnuty lysz posredstwem instytucyj, w kotrych nauka podaje sia w jazyci maternim;

z ohladu na te, szczo majże trymiljonowyj narid ruskij w Hałyczyni dla obrazowania mōłodeży swojej posidaje lysz dwi powni gimnazji i odnu nepownu;

po pryczyni, szczo czysło uczenykiw narodnocy ruskoy zrosło w poslidnim roci szkilnym do poważnoj sumy 2.263, a szczo z toho czysła ledwy 900 uczenykiw pobyrage nauku w jazyci maternim;

zważywszy dalsze, szczo z posered gimnazyj, istnujuczycy u wschidnij Hałyczyni, gimnazja polska w Stanisławowi jest najczysłenniszoju (609 uczenykiw), a w nij czysło uczenykiw-Rusyniwwid pjat poslidnych lit dochodyt do 150;

zważywszy w kincy, szczo w gimnazji stanysławiwskij treba buło zadla czysłennocy mōłodeży pobicz ośmy kljas holownych widkryty wże sim kljas paraljelnych — wnosjat pidpysani:

Wysokij Sojm zwolyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo do poczynjenja widpowidnych krokiw, szczo aby z szkilnym rokom 1896/7 pry polskij gimnazji w Stanisławowi widkryto postepenno klay paraljelni z ruskym jazykom wykładowym.

U Lwowi dnia 21. Sicznia 1896.

Wachnianyn

wneskodatel.

Sylwester Sembratowycz, Karatnickij, Kuleczyckij, dr. Sawczak, Nebyłowec, Hamorak, Ostapczuk, T. Zajaczkiwskij, Okunewskij, Barwiński, Mandyczewskij, dr. Olpiński, dr. Bernadzikowski, Bojko, Fr. Krempa, Styła.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę również na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wnesenje

Zważywszy, szczo koźdyj derżawnij i awtonomicznyj urjadnyk powynen znaty obydwā krajewy jazyki: ruskij i polskij w pyśmi i słowi;

Zważywszy, szczo urjadnyky tak derżawni jak i krajewi ne majut widpowidnoi spomoźnocy pryswoity sobi znanje ruskoho jazyka w pyśmi i słowi;

Zważywszy, szczo i kandydaty urjadowych zawodiw ne majut spomoźnocy nabuty znanja ruskoho jazyka w słowi i

w pyśmi i ne możut wykazaty sia potri-
bnoju w tim wzhladi kwalifikaciju ;

Zważywszy, szczo zadla toho powsta-
jut w urjadowanju wsiaky trudnasty i pere-
pony, a obowjazujuczi postanowy zakonni
szczo do ruskoho jazyka w sudach i urja-
dach administracyjnych ostajut w znacznij
czasty newykonanymy, wnosiat pidpysani :

Wysokyj Sojm uchwałył :

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo :

1. szczooby dla kandydatiw uriadowo-
ho zawodu były w uniwersyteti zawedeni
praktyczni kursy ruskoho jazyka.

2. szczooby były ustanowłeni komisji
ekzaminacyjni, kotri małyby uzdibnenym
kandydatam wystawlaty swidoctwa znanja
ruskoho jazyka w słowi i w pyśmi ;

3. szczooby dla urjadnykiw, kotri ne
mały dosy promożnasty nabyty znanja ru-
skoho jazyka w pyśmi i słowi, ustrojuwa-
no praktyczni kursa nauky ruskoho jazyka
po mistach, de budut do toho potribni
usliwja ;

4. szczooby wyznaczeno reczynieć, w ja-
kim majut sobi pryswoity znanje ruskoho
jazyka w pyśmi i słowi urjadnyky, kotri
dosy ne mały promożnasty ruskoho jazyka
nauczyty sia.

Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczo-
by ewentualno, de budut praktyczni kursa
nauky ruskoho jazyka dla uriadnykiw
ustrojeni, poruczyw urjadnykam awtono-
micznym uczaszczaty na ti praktyczni
kursa i szczooby wyznaczYW reczynieć, do
jakoho awtonomiczni urjadnyky majut
pryswoity sobi znanje ruskoho jazyka
w pyśmi i słowi.

U Lwowi dnia 21. Sicznia 1896.

Barwiński
wneskodatel.

Sylwester Sembratowycz, Okunewskij,
Hamorak, Karatnickij, Kulczyckij, dr.
Sawczak; Nebyłowec, T. Zajaczkiwskij,
Wachnianyn, Ostapczuk, Mandyczewskij,
Ochrymowycz, dr. Olpiński, dr. Berna-
dzikowskij, Bojko, Fr. Krempa, Sredniaw-
skij, Abankur.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego
wniosku umieszczę na porządku dziennym
najbliższege posiedzenia. Udzielam teraz
głosu p. Koziebrodzkiemu.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Wy-
soka Izba odesłała cztery petyeye, miano-
wicie do liczb 866., 867., 868. i 696. do
komisyi administracyjnej. Petyeye te tra-
ktują o sprawach, które przedtem odesłane
zostały do komisji prawniczej. Otóż wno-
szę, aby Wysoka Izba odesłała wspomnia-
ne petyeye również do komisji prawniczej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się
zgadza z wnioskiem p. Koziebrodzkiego,
zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek
jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie
interpelacyi do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta) :

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho.

Zważywszy, szczo wid koły zakupyły
lisy Nadwirniański i Sołotwyński Towary-
stwa dla dobowania mat-ryjału budowlano-
noho, i lisy w Karpatach zridły, wid toho
czasu zaczały Bystryci wid Karpatskich
hir nahło na doły spadaty i prytykajuczi
okołyci nad tymy rikamy czasto załywaty;
iz tych Bystryc porobyły sia rwuczi riky,
kotri w czasi poweny czym raz bilsze be-
rehy łomlat, zabyrjajut urożajnu zemlu,
a łyszajut natomist neurożajni szutrowyska,
i pry koźdij poweny roblat nowi koryta.

Neszczastne położenie tych seł, szczo
Bystryci złamaly horody cerkowni, a nawet
zahrożujut i selam i ne za dowhij czas
musiłyby hromady swoji cerkwy perebu-
dowuwaty w ynsze mistce, a imenno seło
Zahwiżdż i Knihynyn w powiti stanisła-
wowskim.

Z tych przyczyn zapytjnut pidpysani,
czy zadumuje Wysokij Wydił krajewyj do
regulacyji tych rik przystupyty, i szczo
w tij sprawie wże zrobłeno?

Lwiv dnia 21. sicznia 1896.

Interpelujuszczyj :

Łazar Wynnyczuk.

Nebyłowec, Ostapczuk, Okunewskij, Wa-
chnianyn, Zajaczkiwskij, Kulczyckij, Man-
dyczewskij, Hamorak, F. Krempa, Bar-
wiński, Karatnickij, Warzecha, Kramar-
czyk, W. Szwed, Styła, Data, Wójcik.

Marszałek. Porządek dzienny wyczer-
pany. Proszę p. sekretarza o odczytanie po-
rządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski
(czyta) :

Porządek dzienny

12. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we czwartek d. 23. sty-
cznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-
działu krajowego w przedmiocie subwencyi na
wykupno szczątków kościoła i klasztoru podo-
minikańskiego w Oświęcimie.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-
działu krajowego w przedmiocie petycyi ks.
Łukasza Bobrowicza, kapelana obrz. gr. kat.

przy szpitalu Lwowskim o systemizowanie na tej posadzce i podwyższenie płacy.

Sprawozdawca poseł Hoszard.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka z projektem ustawy o wcieleniu obszarów dworskich do związku gminy i o tworzeniu gmin zbiorowych.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o zaprowadzenie praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych, i kandydatów na urzędników.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina o utworzenie klas praktycznych z ruskim językiem wykładowym przy c. k. gimnazjum w Stanisławowie.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Brody-Załoście-Tarnopol.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydym piaszczystych w kraju.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

9. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie m. Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Pogonowski.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ścisłego przestrzegania §. 56. ustawy z 23. Maja 1883, Nr. 83 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Ujściu solnem (pow. Bocheńskiego) o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Ujściu solnem.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Jana Pizsa, inżyniera-adjunkta krajowego biura melioracyjnego o policzenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych i spółce wodnej Rudnickiej od 1. Sierpnia 1886 do 11. Października 1892, do służby krajowej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie prośby p. Juliana Misiakiewicza, inżyniera-asystenta krajowego biura melioracyjnego o policzenie mu lat służby spędzonych na posadzce asystenta w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie i akademii rolniczej w Poppelsdorf.

Sprawozdawca poseł Michalski.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Abrahama Lejby Gugiga z Peczenizyna w sprawie o zarządzanie oddania mu domu sprzedanego przez c. k. Dyrekcyę galic. funduszu propinacyjnego za dług Saniego Heifermana.

Sprawozdawca poseł Kostheim.

15. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95.

Sprawozdawca rektor Balzer.

16. Sprawozdanie komisji gminnej z projektem ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z 13. Marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. i znaczniejszych gmin.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

Marszałek. Najbliższe posiedzenie odbędzie się pojutrze t. j. we czwartek o godzinie 10. z rana. Ponieważ nie wiem, czy Panowie wszyscy słyszeliście brzmienie ostatniego punktu odczytanego porządku dziennego, przeto przypominam, że zamieściłem już na czwartek sprawozdanie komisji gminnej z ustawą dla miast i miasteczek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 25. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 23. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Madeyskiego.

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na wykupno szczątków kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji w przedmiocie petycji ks. Łukasza Bobrowicza, kapelana obrz. gr. kat. przy szpitalu lwowskim o systemizowanie na tej posiadzie i podwyższenie płacy.

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka z projektem ustawy o wecieleniu obszarów dworskich do związku gminy i o tworzeniu gmin zbiorowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o zaprowadzenie praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych i kandydatów na urzędników.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina o utworzenie klas paralelnych z ruskim językiem wykładowym przy c. k. gimnazjum w Stanisławowie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Brody-Załoście-Tarnopol.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na załesienie wydm piaszczystych w kraju i załatwienie petycji Józ. Kułaczkowskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie m. Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ścisłego przestrzegania §. 56. ustawy z 23. maja 1883, Nr. 83. Dz. u. p.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Ujściu solnem (pow. bocheńskiego) o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Ujściu solnem.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej o petycji p. Jana Pizsa, inżyniera-adjunkta krajowego biura melioracyjnego o policzenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych i spółce wodnej Rudnickiej od 1. sierpnia 1886 do 11. października 1892, do służby krajowej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej w przedmiocie prośby p. Juliana Miśkiewicza, inżyniera-asystenta krajowego biura melioracyjnego o policzenie mu lat służby spędzonych na posadzie asystenta w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie i akademii rolniczej w Poppelsdorf.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji Abrahama Lejby Gugiga z Peczeniżyna w sprawie o zarządzenie oddania mu domu sprzedanego przez c. k. Dyrekcję galic. funduszu propinacyjnego za dług Saniego Heifermana.

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/5.

Głos p. Szczepanowskiego.

Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej z projektem ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. i znacniejszych gmin.

Głos p. Andrzeja hr. Potockiego i sprawozdawcy Fruchtmanna w dyskusji jeneralnej.

Uchwalenie całej ustawy z poprawką p. Abrahamowicza do §. 27.

Przekazanie art. I. ustawy wprowadzającej do ponownego rozpatrzenia w komisji.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Styły w sprawie budowy drogi z Wadowic do Kęt i Oświęcimia.

Uchwała wniosku p. Bojki względem przydzielenia do komisji gminnej jego wniosku o kosztach przekazanego zakresu działania.

Interpelacja p. Kramarczyka i Szweda w sprawie weterynarskiego traktowania węgrowatej nierogacizny.

Interpelacja p. Dr. Okuniewskiego w sprawie nadużyć wyborczych c. k. starosty Gałęckiego w Żydaczowie.

Interpelacja p. Winniczuka o sprzedaży surowicy solnej.

Wniosek p. Tarnowskiego Zdzisława o utworzeniu trybunału I. instancyi w Tarnobrzegu.

Interpelacja p. Czecza w sprawie rewersów demolacyjnych pod fortyfikacyami.

Porządek dzienny 13. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25. przed południem.)

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów 134.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z dziesiątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z jedenastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do prejrzenia.

P. Madeyski prosił o urlop na dwa tygodnie z powodu choroby. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest udzielony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 23. stycznia 1896.

690. L. s. 1026. Gmina Krasnosielce, przez p. Skalkowskiego, o zasiłek na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

691. L. s. 1027. Gmina Werbiż, przez p. Jaklińskiego, o zapomogę dla członków gminy z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.

692. L. s. 1028. Gmina Kuhajów, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.

693. L. s. 1029. Gmina Honiatycze, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.

694. L. s. 1030. Gmina Kutry, przez JE. p. Zaleskiego, o zapomogę na pokrycie reszty kosztów budowy nowej szkoły — do komisji budżetowej.

695. L. s. 1031. Gmina Babica, przez p. Adama Jędrzejowicza, o subwencję na uregulowanie rzeki Wisłoka w obrębie teje gminy — do komisji gospodarstwa krajowego.

696. L. s. 1032. Gmina Wojsław, przez p. Kremę, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

697. L. s. 1033. Gmina Górki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

698. L. s. 1034. Gmina Złotniki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

699. L. s. 1035. Gmina Surowa, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

700 L. s. 1036. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Gnoińskiego, o przyznanie głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi Politechniki — do komisji administracyjnej.

701. L. s. 1037. Bursa ruska im św. Mikołaja w Przemyślu, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

702. L. s. 1038. Towarzystwo Bursy polskiej w Kołomyi, przez p. d'Abancourt'a, o wsparcie — do komisji budżetowej.

703. L. s. 1039. Towarzystwo opieki nad Internatem dla kandydatek Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
704. L. s. 1040. Komitet parafialny obrz. łac. w Bieczu, przez p. Skrzyńskiego, o subwencję na restaurację kościoła — do komisji budżetowej
705. L. s. 1041. Gr. kat. Komitet parafialny w Haliczu, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
706. L. s. 1042. Grono nauczycielskie w Gródku, przez p. Brunickiego, o zaliczenie miasta Gródka do IIej klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
707. L. s. 1043. Grono nauczycielskie w Nowym Sączu, przez p. J. E. Dunajewskiego, o prz-niesienie miasta Nowego Sącza z IIej do Iej klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
708. L. s. 1045. 15 pogerzelców z gminy Połowej, przez J. E. Marszałka kraj. Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej
709. L. s. 1046. Hipolit Kobyliński, nauczyciel w Sapohowie, o przyznanie odebranych pięcioleci — do komisji szkolnej.
710. L. s. 1047. Józef Adler, nauczyciel w Lipowej, przez tegoż p., o zapomogę — do komisji budżetowej.
711. L. s. 1048. Ludwik Gorzka, nauczyciel w Kulikowie, przez p. Starzyńskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
712. L. s. 1049. Aleksander Moskwiński, nauczyciel w Giermakówce, przez p. Borkowskiego, o wliczenie dwuletniej przerwy do stałej służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
713. L. s. 1050. Jan Kluk, emerytowany nauczyciel w Kulikowie, przez p. Starzyńskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
714. L. s. 1051. Marya Kisielewska, wdowa po nauczycielu gimnazyalnym w Krakowie, przez p. Weigla, o stałe zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
715. L. s. 1052. Marya Wojnowska, wdowa po nauczycielu w Sanoku, przez p. d'Abancourt'a, o stałe wsparcie na utrzymanie dzieci — do komisji budżetowej.
716. L. s. 1053. Tomasz Małaczyński, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w Płauczy Małej, przez tegoż posła, o zapomogę za 24-letnią czynność przy szkole — do komisji budżetowej.
717. L. s. 1054. Walerya Łopuszańska, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego w Krakowie, przez p. Michalskiego, o podwyższenie pensji wdowej — do komisji budżetowej.
718. L. s. 1055. Marya Ilnicka, wdowa po dyrektorze gimnazjum ruskiego we Lwowie, przez Wicemarszałka krajowego JE. Sembratowicza, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
719. L. s. 1056. Wilhelm Wachtel w Krakowie, przez p. Loewensteina, o wsparcie na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
720. L. s. 1057. Stanisław Sienkiewicz we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
721. L. s. 1058. Antoni Kozak we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zarządzenie zatrzymania córki Zofii w Zakładzie kulparkowskim — do komisji petycyjnej.
722. L. s. 1063. Gmina miasta Bochni, przez p. Hoszarda, o ukrajowienie lub uznanie szpitala powszechnego w Bochni za powiatowy — do komisji sanitarnej.
723. L. s. 1064. Gmina Zimnowódka, przez p. Merunowicza, o wypłacenie należitości za kwaterunek huzarów — do komisji petycyjnej.
724. L. s. 1065. Gmina miasta Buska, przez p. Barwińskiego, o utworzenie nowego okręgu politycznego w Busku — do komisji administracyjnej.
725. L. s. 1066. Gmina Majdan Lipowiecki, przez p. Romana Potockiego, o niżenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
726. L. s. 1067. Towarzystwo „Biblioteka polska“ we Wiedniu, przez p. Czartoryskiego, o subwencję dla szkoły języka polskiego — do komisji budżetowej.
727. L. s. 1068. Komitet I. krajowej leczniczej kolonii rymanowskiej we Lwowie, przez p. Sawczaka, o podwyższenie stałej subwencji — do komisji budżetowej.

728. L. s. 1069. Komitet budowy rzymskokatolickiego kościoła w Harklowej, przez p. Wiktora, o wsparcie — do komisji budżetowej.
729. L. s. 1070. Ruska Bursa w Brzeżanach, przez p. Sawczaka, o subwencję — do komisji budżetowej.
730. L. s. 1071. Grono nauczycieli i nauczycielek w Bochni, przez p. Hoszarda, o przeniesienie ich z III. do II. klasy płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
731. L. s. 1072. Julia Kossobudzka, emerytowana nauczycielka w Rzeszowie, przez p. Męcińskiego, o wliczenie 8 lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
732. L. s. 1073. Łucya Glińska, emerytowana nauczycielka w Miłkaszowie, przez p. Sawczaka, o dodatek do pensji — do komisji budżetowej.
733. L. s. 1074. Marya Chmielewska we Lwowie, przez p. Goldmanna, o wsparcie — do komisji budżetowej.
734. L. s. 1075. Hersz Salater, nauczyciel religii mojżeszowej w Brzeżanach, przez tegoż p., o remunerację za sprawowanie funkcji nauczycielskich — do komisji budżetowej.
735. L. s. 1076. Komitet cerkiewny w Bohorodczanach, przez p. Kulczyckiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Kulczycki, ponieważ jednak nie ma go w Izbie, proszę o dalsze czytanie spisu petycji.

Sekretarz poseł Urbański (czyta ciąg dalszy spisu petycji).

736. L. s. 1077. Gmina Kułaczkowce, przez posła Okuniewskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Herminy Kossowan — do komisji budżetowej.
737. L. s. 1078. Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej, przez tegoż p., o zmianę ustawy o konkurencji kościelnej do komisji administracyjnej.
738. L. s. 1079. Zarząd Rady powiatowej w Kolbuszowie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, przedkłada prośbę Aleksandra Koblańskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

739. L. s. 1080. Tenże, przez tegoż posła, o subwencję na budowę drogi powiatowej Kolbuszowa - Mielec — do komisji drogowej.

740. L. s. 1084. Helena Rojek, wdowa po dyktorze Tabuli krajowej we Lwowie, przez p. Weigla, o zasiłek dla córki na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.

741. L. s. 1085. Janina Dydyńska, przełożona Zakładu wychowawczo-naukowego św. Heleny we Lwowie, przez p. Scipio, o zapomogę na cele zakładu — do komisji budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na wykupno szczątków kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu. (Al. 129.)

W zastępstwie p. Chamca, głos ma jako sprawozdawca p. Romanowicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji budżetowej.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Przysłowie powiada, że z dużej chmury, mały deszcz. To zdanie stwierdza się nie tylko w naszej atmosferze, ale i w życiu publicznym. Wiadomo, że na krańcu Galicji t. j. w okolicy Oświęcimia istnieje klasztor dominikański, który sięga XII. stulecia; wiadomo że w tej okolicy istnieje zamek, w którym księżęta Oświęcimia i Zatoru mieszkali, kiedy jeszcze księstwo oświęcimskie nie należało do Królestwa polskiego. Wielką była przeszłość jednego i drugiego. Ponieważ te pamiątki są historyczne, dlatego komitet budowniczy zajął się wykupnem tych pamiątek.

W roku zeszłym, kiedy była dyskusja nad tymi pomnikami, postawiłem wniosek, ażeby na wykupno tych ruin Wysoki Sejm przyjął kwotę 3000 złr. JE. obecny P. Marszałek podniósł, że nie można rzeczy tak dorywczo traktować i że należy sprawę odstąpić Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile te szczątki zasługują na opiekę. Wydział krajowy uczynił poleceniu temu zadość i dziś mamy dochodzenia, przed sobą, na mocy których Wydział krajowy powiada, że odpowiedź konserwatorów „wypadła dodatnio, stwierdzono bowiem, że mury kościoła przedstawiają bardzo rzadki w Polsce zabytek budownictwa ceglano-wczesnego gotyckiego z przejścia z wieku XIII. w XIV.“, otóż nie chcę tutaj występować z krytyką postępowania Wydziału krajowego, ale jeśli Wydział wobec tak ważnych pamiątek daje

tylko na wykupno 1000 złr., to pozwolę sobie niektóre jego sprawy skrytykować.

Marszałek (przerwijąc mowcy). Wedle regulaminu sejmowego przy pierwszym czytaniu może być dopuszczona tylko dyskusya formalna. Tu jest tylko jeden wniosek Wydziału krajowego, ażeby tę sprawę odesłać do komisji budżetowej, mogą więc tylko dopuścić dyskusyę formalną co do kwestyi, czy sprawę odesłać do komisji budżetowej, czy też do innej komisji. Nie chciałem przerywać Szanownemu Posłowi, gdyż myślałem, że chce tę sprawę polecić komisji, obecnie jednak proszę, aby się ograniczył do kwestyi formalnej, czy sprawa ma być odesłana do komisji budżetowej, czy do innej. Sprawa ta jeszcze przyjdzie pod obrady Wysokiego Sejmu, jako wniosek komisji, a wówczas Szanowny Poseł będzie miał możność omówienia jeszcze tej sprawy.

P. Kramarczyk. Wobec tego, ponieważ Wydział krajowy powiada że tylko 16.000 złr. kosztują te ruiny, które faktycznie będą kosztować około 100.000 złr. i wobec tego, że my na wszystko nie mamy pieniędzy.

Marszałek (przerwijąc mowcy). Przepraszam i po raz drugi muszę prosić Szanownego Posła, aby zwrócił na to uwagę, że ja przy pierwszym czytaniu nie mogę dopuścić innej dyskusji, jak tylko formalną nad sprawą odesłania do komisji tej lub innej. Gdybym zrobił wyjątek dla jednej kwestyi, to musiałbym czynić to i przy innych kwestyach, musiałbym przy pierwszym czytaniu otwierać dyskusyę merytoryczną, czego mi regulamin nie pozwala. Proszę więc Szanownego Posła ograniczyć się do formalnego wniosku.

P. Kramarczyk. Proszę, ażeby to sprawozdanie zwrócić Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania, albowiem byłoby z naszej strony niekompetentnie na tak ważne pamiątki dawać tylko 1000 złr., które będą kosztować 100.000 złr.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Wniosek p. Kramarczyka, ażeby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego jest mojem zdaniem w tej chwili i przedwczesny i nie prowadzi do żadnego celu. Przedwczesny, ponieważ tylko w takim razie wniosek taki byłby uzasadniony, gdyby sama komisya, do której Sejm odsyła sprawę, rzecz zbadała dokładnie i uznała, że materiały przez Wydział krajowy przedłożone są niedostateczne, że zatem tę rzecz potrzeba napowrót do dalszego zbadania Wydziałowi krajowemu odstąpić. Póki komisya tego nie uzna, jestto

rzeczą bezwarunkowo niemożliwą. Powtóre nie doprowadziłby podobny wniosek do celu, ponieważ nie ma mowy, ażeby Wydział krajowy mógł Wysokiemu Sejmowi coś więcej przedłożyć pod względem materiałów jak to, co przedłożył w tej chwili. Poprzezstając na tych słowach i proszę o odesłanie tego przedmiotu do komisji budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: wniosek p. Kramarczyka odesłania tej sprawy Wydziałowi krajowemu do zbadania i wniosek Wydziału odesłania do komisji budżetowej. Podaję pod głosowanie najpierw wniosek p. Kramarczyka. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt drugi. Tu muszę sprostować pomyłkę drukarską, gdyż nie chodzi tu o pierwsze ale o drugie czytanie. Zatem punkt drugi jest.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycji ks. Łukasza Bobrowicza, kapelana obrz. gr. kat. przy szpitalu Lwowskim o systemizowanie na tej posadzie i podwyższenie płacy. (Al. 130.)

Sprawozdawca poseł **Hoszard** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. **Hoszard** (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 130).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad petycją ks. Łukasza Bobrowicza o systemizowanie go na posadzie kapelana szpitala powszechnego i podwyższenie płacy przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych (Al. 131).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysokij Sojme! Sprawa, jakoj dotyczyt moje wnesenie, ne je

zowsim nowa. Zajmała ona i zajma je umy duze powaznych ludyj, muziw derzawnych i pedagogiw, stoit ona na poriadku dnewnim w derzawach i krajach, de pobicz sebe zyje dwi albo bilsze narodnostyj i ne zijde z poriadku dnewnoho, poki ne bude widpowidno polahodzena. Jest se sprawa jazykowa, ta holowna pidwalyna idei nacyonalnoj i zadlatoho maje ona dla kozdoho zywuszczoho narodu taku nezwycajnu wahu. Jazyk jest perszym i najholownijszym zasobom duchowoho i moralnoho rozwytku nacyonalnosty, pozajak wychodit z duszi narodu i najlipsze wyjawlaje i wyrazaje jeho dumki i czuwstwa.

Sprawa jazykowa nalezyt otze do najwazniejszych, ale nepereczno i najtrudniejszych pytań nacyonalnych.

Ne budu daleko siahaty i wtiahaty tut dalszych choc duze poucziejuczych przykladiw w sij sprawie, jak Szwajcaryi, Belgii i inszych kraiw z miszanoju ludnostju, a obmezu sia do naszych kraiw awstrijskich.

Wid dowhoho czasu, bo wid czasu widrodzenia nacyonalnosty domahaje sia sprawa jazykowa konieczno i sprawedywoho polahodzenia, a wsiakie widroczuwanie abo ne widpowidne polahodzenie ne tilko ne usunulo sej sprawy z poriadku dnewnoho, ale szczo bilsze jeji zaostrjuwalo i pryczynialo sia do wyklykuwania i pidderzowania nacyonalnych supereczok. Z czasom odnak szczo raz bilsze nabyraw znaczenia i wahy sej pohlad, szczo nacyonalni supereczki widtiahajut znaczni syly wid roboty pozytywnej, spynajut polahodzuwanie waznych robit parlamentarnych, a zderzujut ekonomicznyj i kulturnyj rozwytok kraiw i derzawy i oslablajut jeji stanowyszce i powahu.

Sej zdorowyj pohlad prenykaw i obhortaw szczo raz szyrshi kruhy i nyni wze suprotywni sobi tabory hodiat sia z soboju, szczo sprawa jazykowu treba sprawedywo i skoro polahodyty, szczo aby spoluczeni syly, czy to kraiw, czy derzawy zwernuty na inszi nahli i wazni sprawy.

Wplywom seho zdorowoho pohladu byly holosy nimeckich poslwi w Czechach Halwicha i Rusa i molodoczecha Dra Pacaka, wnesenie posla p. Webera w morawskim sojmi na zawedenie obowiazkowej nauki obydwuch jazykiw krajewych w szkołach realnych, a same teper postawleno i w Sojmi czeskim i bukowyńskim wnesenia takoho zmistu, jak moje i moich towariszew, na zawedenie obowiazkowej nauki jazykiw krajewych w szkołach sereдных.

I w sij Wysokij Palati poruszowano siu sprawa wid kilkanajciaty lit przy ruznych

nahodach, choc w ruznij formi. Nahaduju tut dobre widome wnesenie welmy powazanoho uczenoho Dra Maleckoho, a takoz rezolucju referenta komisiji szkilnoji w r. 1886 Dr. Zolla, w kotrij domahawsia zawedenia obowiazkowej nauki obydwuch jazykiw krajewych w szkołach sereдных z takim zasterezeniem, szczo aby lysz na wyrazne zadanie rodzicziw uwilniuowano uczenykiw wid nauki druhoho jazyka krajewoho.

Na wtoricznij sesiji pry sprawozdaniu o stani szkil sereдных poruszyl siu sprawa p. Popowskij, a choc ne wystupyw ani z wneseniem, ani z rezolucyjeju, wyklykaw duze interesnu dyskusyu, jaka szczo pewno zywo ostaje w pamiaty bodaj dawnijszych czleniw Wysokoho Sejmu. Se uwazaw ja potribnym nahadaty dla dokazu, szczo waznist polahodzenia jazykoweji sprawy widczuwaly zdawna wze i w naszym kraju, szczo nad neju powazno zastanawlaty sia.

Se zwolyt Wysokij Sojm pryniaty jako wyprawdanie, dlaczoho ja z moimy towarzyszami, widczuwajuczy weliku wahu i potrebu polahodzenia sprawy jazykoweji w naszym kraju, postawyl wnesenie na zawedenie w szkołach sereдных naszoho kraju obowiazkowej nauki obydwuch jazykiw krajewych, ruskoho i polskoho.

Predkladajuczy Wysokomu Sojmowy se wnesenie, buw ja zowsim swidomyj welykich trudnostyj, jaki moze strityly peregedenie seho wnesenia w zytie. Odnak pry tim wsim uwarzam ja se obowiazkom obywatelskim, moralnym dowhom dla kraju, zrobyty sej poczyn dla polahodzenia mezynarodnych widnosyn w kraju, do zawedenia nacyonalnoho spokoju. Ja spodiwaju sia, szczo Wysoka Palata zrozumije i ocinyt dalekosiahlist seho wnesenia i przylozyt rado ruki do usunenia sych trudnostej.

Pidnoszeno wze i dawnijske w dyskusiji nad seju sprawoju, w sij Wysokij Palati, szczo art. XIX. osnovnych zakoniw stoit w dorozii zawedeniu obowiazkowej nauki obydwuch krajewych jazykiw w szkołach sereдных, i ukazowano na te, szczo ne mozna zawodyty prymusu do nauki druhoho jazyka krajewoho. Prytim robleno takoz zamitku, szczo persze trebaly perewesty zminu seho osnovnoho zakona, a taka zmina ne na czasi i spounukanie do sej zminy ne widsy powynnoby wychodyty.

Otze na se pozwolu sobi peredowsim zamityty, szczo XIX. art. zakoniw osnovnych ne widpowidaje jazykowo prawnym wymoham ruznych narodowostyj, imenno

zadla toho, szczo ne mistyt w sobi nijkich konkretnych postanow.

Szczo do osnovnych praw jest win zowsim na misicy, odnak szczo b jemu nadaty praktycznoji wartosty, należałoby seho artykułu jako zasadnyczoho oseredka nahromadyty dopowniajuczij specyalny zakony, tak jak se jest pry osnovno prawnych postanowach pro osobystu swobodu, pro prawo domaszne i t. in. Jak dowho ne budut wydani taki dopowniajuczij zakony, ostane artykuł XIX. małowartnym zaczatkom w zbori inszych zakoniw osnovnych.

Si trudnosty w dopownieniu art. XIX. daly sia usunuty, a Delegacya naszoho kraju w Radi derżawnij zrobyłaby sym welyku prysłuhu i krajewy i derżawi, kołyb pryložyla ruki do usunenia tych perepon, jaki hołowno stojat w dorozij nacjonalnomu spokojewy.

Można poczuty i taki hołosy, szczo ne należyt prymuszowaty uczenykiw do nauki druhoho jazyka krajewoho. Na se peredowsim zamity muszu, szczo jest welyka riżnycia pomiż prymusom a obowiazkom i koły ja stawyw wnesenie na zawedenie obydwuch krajewych jazyków w naszych szkołach serednych, to maw ja na dumci obowiazkowu nauku, a ne prymusowu, jak se podała odna tuteszna czasopys polska.

Prymus nauki jest zawedenyj zakonom łysze w szkołach narodnych; do szkił serednych nichto ne jest prymuszenyj wczaszczaty; otże skoro wstupaje do szkoły serednoj, pryjmaje łysze obowiazki prypysani planamy naukowymy.

Ruska mołodiż w wsich serednych szkołach (wyniawszy akademicznu gimnazju u Lwowi, II. gimnazjum w Peremyszły i ruski klasy riwnorjadni w Kołomyji) uczyt sia obowiazkowo polskoho jazyka, okrim toho uczyt sia, szczo majże bez wymok swoho maternocho jazyka i jakos daji sobi radu z tymy predmetamy i z welykim czysłom hodyn.

Kołyżby mołodiż polska uczyła sia tak samo obowiazkowo ruskoj mowy, jak wże choc w czasty teper uczyt sia, ne wyjszłaby z toho dla nej ne tilko nijaka szkoda, a protywno nawit znaczna koryst.

Ne tilki w Urjadach i sudach, ale w zahali w żytiu publicznym striczaje sia mołodiż, wchodiaczy w życie praktyczne z mowoj ruskoj i polskoju, z pyśmom ruskim i polskim.

Znanie obydwuch mow, odnoho i druhoho pyśma daje jej możnist spownyty swoju zadaczu, jak należyt.

Znanie obydwuch jazykiw krajewych jest netilki domahaniem sprawedywosty,

ale wymohoju dijstnoj potreby, ułekszeniem i pryskorenieniem wsiakoj roboty.

Otże ta obstawyna, szczo w kraju majże wsiudy, abo choc w znacznoj czasty majemo diło z obydwoma jazykami krajewymy, ti praktyczni potreby żytiewi, wymahajut znania obydwuch jazykiw krajewych w slowi o pyśmi, a se dast sia dokładno i sprawedywo perewesty i osiahnuty łysze obowiazkowoj naukoju.

Może odnak chto zamityty, szczo w zachidnij czasty kraju ne ma do toho potreby.

Zamit sej, łysze powerchownyj, ne wyderżuje osnovnoji krytyki.

Peredowsim jest w zachidnij czasty kraju łysze sim (7) takich szkił serednych, de abo zo wsim nema ruskich uczenykiw, abo duże neznaczne czysło, a wżez mołodiż i z toj czasty kraju wijszowszy do praktycznych zawodiw, zajmaje duże czasto stanowyszcza w wschidnij storoni kraju i neznanie ruskocho jazyka i pyśma sprawłaje jej nemało trudnosty i perepony.

Ależ rozważmo proświtni, kulturni wzhlady. Ja ne choczu tut wyjawlaty ani preciniuwaty ruskoj mowy i literatury, bo wże polski uczeni i puśmennyki, jak Bandtke, Mickiewicz, Rakoweckij przynały jej krasu i wahu; ona wpłynula ne mało na wyrobienie polskoji literaturnojoj mowy, a ruska poezya stepiw ukraińskich natchnula najbilszych polskich poetiw swojeju czarodijnoju syloju.

Chocz na Ukraini ukazom z 1876 r. nałożeno zaboronu dla ruskoj literatury, a tut musymo boroty sia z materyalnym nedostatkom — to odnak Ruska mowa i literatura zrobyła w ostatnych desiatkach lit takij postup i wydała taki twory, jaki z welykim chisnom może czytaty i mołodiż polska, a zasnowanie katedry ruskoj mowy i literatury w Uniwersyteti Jagiellońskim wyjszło bezsupreczno z ocinki wahy i znaczinia seho predmetu. Otże dlaczo hożby ne mała toj mowy uczyty sia wsia mołodiż w szkołach serednych? Łysze przynajem riwnowartnosty obydwuch jazykiw krajewych, można dowesty do uspihiw i postupu, do spokoju nacjonalnoho w kraju. Wże dawnijske oden z poważnych poskiw polskich w sij Wysokoj Pałati wyskazaw hadku, szczo todi dobre bude w kraju, koły koždyj Rusyn bude wmity po polski, a koždyj Polak po ruski. (Ja obmeżyw by se do inteligentnojoj werstwy).

W sim wyskazi mistyt sia bohato prawdy, bo odnoju z ważnych przyczyn do nacjonalnych supereczok jest ta obstawyna, szczo za mało sebe obopilno znajemo, a polskij suspilnosty osoblywo trudno piznaty pohlady, dumki, zmahania Rusyniw

zadla neznania ruskoho pyśma, ruskoji mowy i literatury.

Zawedenje obowiazkowoji nauki obydwóch jazykiw krajowych w szkołach srednych bułoby najprostijszoju drohoju do do obopilnoho opiznania. Jest se sprawa trudna, ale duze ważna. Ne liakajmy sia jeji poruszty i dowesty do sprawedlywoho i uspisznoho połahodzenia, bo tym spownymy wełykij i ważnyj obowiazok dla kraju i derżawy. Suspilnist ruska jak i polska nezabezpeczeni pered potrjaseniamy, jaki możut tiazko ditknuty obydwu narodnocy; nechajże skuplat swoji syły i połahodzeniem meżynarodnych widnosyn zmicniat sia na czornu hodynu hrozy, jaka może nas zaskoczyty.

Ja ne buw nikoly optymistem, ale trudnocy i perepony ne dowodyły mene nikoly do rozpubi, do desperacyi. Chocz wuryty szczo i wnesenje pry swoich trudnostiach, chocz może ne zaraz, ale neba wom dijde do swojeji mety i tu nadiju pokładaju w sij obstawyni, szczo wnesenje se zwolyło poperty dwóch welmy znamenytich czleniw seji Wysokoji Pałaty, oden z ruskoji, druhyj z polskoji storony.

Poruczajuczy dolju seho wnesenja zrikij i świtlij rozwazi Wysokoho Sojmu — proszu widosłaty jeho do komisiji szkilnoji. (*Brawa*).

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisiji szkolnej. Dyskusya otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żada. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt:

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka, z projektem ustawy o wcieleniu obszarów dworkich do związku gminy i o utworzeniu gmin zbiorowych. (Al. 132.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Potoczek.

P. Potoczek. Wysoka Izbo! Nie będę Wysokiej Izbie zabierał długo czasu długim wywodem na poparcie mego wniosku o reformie gminnej, bo i tak każdy z Panów ma to przekonanie, które sobie wyrobił, i zostaje przy tem, co uzna dla siebie i dla swojej kasty za dogodne, za stosowne, albo konieczne.

Czy atoli pożądana, sprawiedliwa, a więc jedynie dobra i w dobre skutki obfita reforma gminna już tyle nabrała siły, żeby sobie zdobyć nietylko szczerę przekonanie jednych ale i konieczną zgodę drugich, nie chce odgadywać. Wiem tylko że tu niema ani jednego członka tej Wysokiej Izby, któryby powiedział, że reforma gminna jest niepotrzebna; owszem wszyscy

tak w Wysokim Sejmie jak i w kraju mówią, że reforma gminna jest konieczna, a uznają to nawet ci, którzy tej reformy wcale sobie nie życzą.

I to już postęp i znaczna zdobycz — a pani reforma gminna powinaby wydać taki rozkaz dzienny do swych zwolenników: „Słuszna sprawa nasza rośnie i wzmagą się, albowiem i nieprzyjaciele moi uchylają czoła przedemną. Zwycięstwo nasze jest niechybne ale godzina stanowczego zwycięstwa jeszcze nie wybiła!

Bacność na tych, których hasłem jest: „Okręg gminy! — to nie nasi!“

Nie reformę gminną ma na oku ten, kto mówi o okręgu gminnym. — Moje hasło jest: „gmina! precz z okręgami!“

Wysoka Izbo! Gminie naszej zarzucają różne rzeczy, że jest słabą, że nie zdoła spełnić zadań sobie poruczonych. Jest to po części prawda, ale pytam się, jakim prawem z takimi zarzutami występują ci właśnie, którzy niczem nie przyczynili się do tego, aby ta gmina była lepszą, ci właśnie, którzy w życiu gminy żadnego udziału nie wzięli, którzy samochcąc się usunęli. Gadają na wójtów: „tacy, owacy“. Prawda, są różni, są i źli ale i w innych stanach i urzędach nie są wszyscy święci. Nie przeczę, zdarzają się nadużycia w gminie, lecz podobno bez tych nigdzie się nie obejdzie, a wciągnięcie obszarów do gmin będzie miało ten skutek, że przez kontrolę te nadużycia nie tak często by się powtarzały, a obrona będzie większa, gdy w jednej gminie będzie większy i mały właściciel i gdy interes ich będzie jeden. Przyznam, że w polityce gmina jest słabą, ale czy panowie myślicie, że gmina temu winna? Nie — to jest wadą wszystkich urzędów naszych, a więc winą naszego ustawodawstwa, że za sprawiedliwością trzeba łączyć od Annasza do Kaifasza, a że ten duch i w tej Izbie panuje, dowodem tego choćby nowy projekt policyi łowieckiej, gdzie poszkodowanemu każą szukać sprawiedliwości przez Starostwo i przez komisję ze Starostwa.

Słyszałem znowu inne zdanie: — „Weźmy od gminy poruczony zakres działania“. — Moi panowie! nie rozumiem gminy bez tego, co się nazywa peruczonym zakresem działania, bez styczności z władzami, bo i sprawy policyi miejscowej, choć w ustawie nazywają się własnym zakresem działania, są właściwie poruczonym, czyli ustąpionym przez państwo prawem działania w interesie powszechnym, a nietylko mieszkańców gminy. Zresztą coby nam z tego przyszło, gdyby państwo

czynności gminy wzięło na siebie n.p. dostaw rekrutów popisowych i t. d. Czyby ten ciężar spadł z nas? Nie — Państwo ustanowiliby urzędników, a my tem większy ciężar poczulibyśmy w podatkach. Więc o tem ani mowy, ale idzie o co innego. Odlączmy sprawy gromadzkie od spraw gminnych. Odlączmy majątek gromadzki od majątku gminy. Gminna jest szkoła, gminna jest droga, ale gromadzkie są pastwiska, gromadzką może być jakaś droga polowa, gromadzkie są lasy i t. d.

Te rzeczy musimy raz oddzielić od siebie, a nadto duch czasu tego wymaga, aby zorganizować gromady jako związki rolnicze, te pierwsze ogniwa, których brakowało w projektach rządowych. W gminie łączą się wszyscy, ale to wszyscy, a a więc i obszary dworskie do celów państwowych i wyższych społecznych.

W gromadzie łączą się mali do wspólnych celów ekonomicznych.

Obszar dworski, jako większa jednostka ekonomiczna, ma rację bytu odrębnego obok gromady, i jeżeli Panowie takiej chęci odrębności obszarów, to zgoda.

Do takiej odrębności ma obszar prawo, ale nigdy do odrębności gminnej.

W tym duchu mój obecny wniosek jest powtórzeniem i wyjaśnieniem wniosku pierwszego z dnia 7. marca r. 1892 al. 96 i sądzę, że w nim nie widać żadnej nienawiści do tych dworów i dworków o których tu mówiono, lecz żądamy sprawiedliwości i rozszerzenie samorządu, który jest źródłem zdrowej oświaty i warunkiem zdrowego rozwoju. A jeżeli jest tam, nie mówię niewieścia i lekka miłość, ale owa męska, której na imię: „dobra wola“, wtedy znajdzie się i „męska odwaga“, — wtedy znajdzie się i „rycerski czyn“.

Kończę moje przemówienie i proszę o przyjęcie wniosku i odesłanie go do komisji gminnej. (Brawa!)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o zaprowadzenie praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych, i kandydatów na urzędników. (Al. 133).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Barwiński.

P Barwiński. Wnesenie, kotre pered tim buło na poriadku dnewnym, stoit w zwiazzy z ninisznym o kotrim budu howoryty.

Dla toho sia obstawyna, zwalniaje mene wid szyrsoho motywowania, a pozwolu sobi lyszeń skazaty sliw kilka, imenno wykazaty pryczyny, jaki spowoduwały mene i mich towariszziw wnesty se wnesenie w toj Pałati.

Jest ricz ne tilko sprawedywa ale i konieczna, dla skoroho i uspisznoho poahodzenia spraw uriadowych, szczyoby tak uriadnyki derżawni, jak i uriadnyki autonomiczni znały oba jazyki krajewy w słowi i ismi

Oczewydna ricz, szczo znania takoho, ne mały sposibnosty uriadnyki sobi pryswoity z riżnych pryczyn, bo jazyk ruskij ne je predmetom obowiezujuczym w szkołach sereдных, Otżeń nawet tii, kotrii uczaszczaly do szkil narodnych i tam mały nahodu nawczytyś toho jazyka po dowszim czasi, perehodiaczy nauci gimnazyalni i uniwersytecki, ciłkom wyjszły z jeho znania.

Szczyoby tuju anomalii w kraju naszym usnnuty, bułoby požadane perewedzenie wnesenia, o kotrim buła poperedno mowa. Odnakże to daśt sia osiahnuty w dalszij buducznosty. — Szczyoby odnakoż teper zapobiłczy tomu, postawylsmy wnesenie, w kotrim prosymo Wysoku Pałatu, szczyoby uchwałyła wizwanie do Prawytelstwa:

Perwsze: szczyoby dla kandydatiw zawodu uriadnyczoho, a imenno prawnyczoho ustanowleno kursa praktyczni jazyka ruskoho w uniwersyteti, deby prawnyki mohły w korotkim czasi nawczyty sia toho jazyka w słowi i pyśmi.

Szczyoby daty nahodu uriadnykam, kotri ne mały sposibnosty nawczyty sia jazyka ruskoho, wnosymo, szczyoby dla uriadnykiw, kotri zistajut w służbi, a ne znajut toho jazyka ustrojuwano, po mistach, de do toho budut widpowidni usłowia kursa takoji nauki.

Meni widomo, szczo buła hadka, pered odnym abo dwoma litamy, szczyoby dla uriadnykiw derżawnych zawesty tut taki praktyczni kursa ruskoji mowy. To dałoby sia wykonaty z newelykim trudem i kosztom, a kołyby sia rozszeryło znanie jazyk ruskoho i pyśma meży uriadnykami, znykłyby zowsim tii narikania pokrywdzenie ruskoho jazyka i usuńłyby sia pryczyny newdowolenia, jaki w narodi objawljut sia.

W kincewym ustupi prosymo, szczyoby Wysoka Pałata uchwałyła wizwaty Wydił krajewyj, szczyoby poruczyw ewentalno autonomicznym uriadnykam korystaty z takich kursiw dla nauki jazyka ruskoho. Znajemo dobre, szczo Wydił krajewyj ne moze przykazaty w tim wzhladi niczoho Radam powitowym, odnakoż majemo przykłady żywi, szczo w dekotrych Radach powitowych w tim wzhladi postupaje sia duze rozumno i sprawedywo i tym sposobom usuwaje sia narikania w tim wzhladi. Zhadaju tu na prymir kaminecku Radu powitowu, kotra zariwno posluhujet sia polskim jak i ruskim jazykom, widpowidno do toho, jak storony do neji widnosiat sia. Przykład sej hidnyj do naślidowania i to wynno buty perewedene w jenszych Radach powitowych. Tak samo muszu z przyznaniem pidnesty, szczo wid r. 1892 Wydił krajewyj używaje w swoich pyśmach do storon ruskich, tak samo jazyka ruskoho jak i pyśma. Otże sej przykład Wydiłu krajewoho powynen przyświczowaty Radam powitowym kotri powynny pity za jeho ślidom.

Pid wzhladom formalnym proszu, szczyoby wnesenie widoslano do komisiji administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, z odesłaniem tego wniosku do komisiji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina o utworzenie klas praktycznych z ruskim językiem wykładowym przy c. k. gimnazjum w Stanisławowie. (Ai. 134).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato!

Szczo ruski posły postawły nyny postulat na widkrytie paralelnych klas z ruskim jazykom wykładowym przy gimnazji w Stanisławowie, se projaw przyrodnyj, wsestronno opravdanyj i dokonecznyj.

Przydnyj win tym, szczo jak zahałno zwistno, dijsna kultura, mistiacza sia w poniatiu etycznoho oblahorodnienia wsich werstw naroda, dast' sia osiahnuty wykluczno poseredstwom nacjonalnoho obrazowania.

Czołowik jako odyncia, a szczo w bilszij miri narid, szczo bażaje kultury i stremyt do seho najwyższoho dobra ludzkosty, musyt' prote popered wse dbaty o nacjonalnyj rozwij szkilnyetwa swoho.

Tu dorohu ukazuje jemu ne łysh rozum ale i wikowyj doświd.

Narody, szczo ne wstupyły na tu dorohu, ziszły z nei, abo kotrych nasylno

zweдено z toi dorohy, ti narody ne zneślyś nikoly na wyższyj stepen cywilizacji. Widobraty narodowy sredstwa do nacjonalnoho obrazowania, znaczyt' sia odno, szczo zasudyty jeho na powilnu ale majže nechybnu smert'.

Takoi sud'by ne možemo sobi ni sami bażaty, ne moze seho bażaty ni nasze zakonodatelne tiło krajewe, do kotroho stawymo nyny sej skromnyj postulat, ni derżawa, w kotrij i dla kotroi żywemo.

Nasz postulat jest wsestronno opravdanyj.

Istnowanie trech gimnazyj ruskich w kraju dla majže trymillionowoho narodu ruskoho, uważajemo zanadto nedostatecznym sredstwom do skriplenja sył naszych narodnych.

Z 2.300 uczenykiw Rusyniw seređnych szkil, moze nyny z przyczyn czysto lokalnych ledwy 800 900 uczenykiw pobyraty nauku w jazyci maternim. A se ne aby jaka anomalia w wydu toho, szczo na nas tiazyt' obowiazok, wid kotroho nam widstupyty ne wilno: wychowaty mołodziź świdomu swoich ideaiw narodnych, pereniatu szczyroju lubowju do swoho ridnoho; mołodziź, twerdu w pereświdczeniach, czystu w zmahaniach, patryjotycznu, sposibnu i ochocznu do szyrokoho trudu na naszym perełozu narodnim.

Taku mołodziź dašt nam łysh szkoła nacjonalna. Ińsza szkoła ne w syli seho zrobyty. Ińsza szkoła moze rusku dytynu łysh wyszkolyty, podaty jij dejaki zasoby nauk, ale ne wychowaje jeji, ne podašt jij twerdyh osnow do żytia; ona i ne zawsihdy zwerne siu dytynu narodowy nazad imenno nyny, koły strui zachidnoho indeferentyzmu nacjonalnoho i hruboho materjalizmu czym raz szyrsze poczynajut' załywaty i nasz kraj.

Postulat nasz jest i dokonecznyj. Położenie se nezawydne. łysh sema czastyjna narodu ruskoho tiszyt' sia nyny mirnoju swobodoju na poły żytia nacjonalnoho. Proci czasty tiazko zakriposzczeni jazykowym centralizmom zwistnych objedynyteliw. Toż na nas hałyckych Rusynach spoczywaje zadacza z podwojenoju energieju i z napruženiem wsich sył powesty diło tak, szczo ruska Hałyczyna stałaś duchowym Piemontom dla wseho narodu ruskoho. (*Brawo*). Tut maje powstaty rozsadyk naszoi syły w buducznoŝty. Tut majut' wyrosty kripki borci za tu wełyku światoszcz, jakoju jest nacjonalnist' dla kożdoho naroda. (*Brawo*).

Z toho stanowyszczu dywymo sia my na sprawu nasz, a Panowe zrozumijete,

dla czoho ja nasz nynisznyj postulat nazwaw przyrodnym, oprowadanym i dokończonym a pry tim skromnym.

Z toho stanowyszczu — ne sumniwajuś — podywyteś i wy, Panowe, na nasze wnesenie. A do takoho optymizmu maju ja dejaki pozytywni dani.

Znaczenie i wahu sprawy ruskoj zrozumily wid jakohoś czasu ne lysz mirodadni sfery, ne lysz dejaki muži derżawni, ale mabud' i zakonodatelni tila.

W poslidnych piaty rokach, powijalo w tych zakonodatelnich tilach, možna skazaty, tepliszym lehotom. My poczynamo sebe luczsze rozumity, jak koły nebud' dawnijszymy czasamy, a za tym zrozumimie ide i wyrozumimie. My blyzsze pryhlanuły sobi wzaimno i pryjszly do toho zdorowoho pereświdenia, szczo negacja i antagonizm były worożym pidszeptom tych, kotri bażaly i bażajut' naszoi wspilnoi zatraty. My zrozumily riwnoż, szczo krajna pora zawernuty z chybnoi dorohu poboriuwania sebe i szczo czas wstupyty na bytyj, szrokij szlach spilnoho trudu nad dwyhneniem oboch sud'boju istorji tak tisno społuczenych narodiw. (*Brawo*).

I ne bez rezultatiw promynuw sej piatylitnyj perjod. Posered. oboch narodiw najszly sia lude dalsze hladiaczi; ne blyzoruki, szczo wże z jasnoju prohramoju i świdomy mety idut' wpered ne protyw a pobicz sebe. Ot se najhołownijszj rezultat.

A koły by Wy mene, Panowe, spytały, chto w tim družnim pochodi zyskaw, to skažu Wam wyraźno: my zyskały a Wy ne wtratyły niczoho.

I tut nasuwaje sia meni na pamiat' odno welmy charakterystyczne skazanie odnoho z Waszych peredowych mužiw politycznych. Buło se na jari naszoi konstytucji awstryjskoj po trudnych czasach centralizmu nimeckoho. My Rusyny jako element bilsze spokijnyj, tak skazaty by kontemplatywnyj, prypadały tohdi politykam awstryjskim bilsze do wpodoby. Nas hwałeno tohdi, a nawit' wid času do czasu hładżeno. Wy Panowe były tohdi elementom zanadto żywym i Wam ne kon'cze wireno; Wam kazano, bud'to by Wy ne dobri Awstryjci... I tohdi to Wasz Smolka daw centralam nimeckim kategorycznu i mnohoznacuszczu widpowid': „Pozwolte nam buty Polakamy a my budemo najluczszyj Awstryjciamy.“

Ot ti słowa zwernu ja nyny do tych elementiw z posered narodu polskoho, kotri do narodu ruskoho widnosiat' sia szczo skeptyczno i pytajut' sebe: czy wiryty Ru-

synam, czy ne wiryty, czy pidderżuwaty ich żywjszi zmahania nacjonalni, czy może widnosyty sia do tych zmahań i na dalsze z dawnijszoju negacjeju?

Tak jest Panowe! Dajte nam buty Rusynamy, dajte nam rozżytyś szrokim życiem nacjonalnym, a ruka, kotru położymy w Waszu doloń, bude rukoju brata. (*Brawo*).

Ja ne stanu tut wyczyslaty, jaki prawa distałyś nam w poslidnych piaty rokach, imenno na poły szkilnyctwa. Wy se dobre znajete a my wahu tych praw szczo luczsze rozumijemo.

Ne rozumije ich lysz toj, szczo ne choce rozumity, abo toj, szczo w zahali mało rozumije. A ne prypadut' ony do wpodoby tym, kotrym rozrist i skriplenie naroda ruskoho na swoich osnowach spyniajut' osuszczenie utopii omoskowszczenia wseji Rusy-Ukrainy. Ne do wpodoby ti prawa tym, szczo radi by na Rusy hałycykij baczyty *tabulam rasam*, perełih nacjonalnyj, dobryj pid uprawu i zasiw idej objedynytelnich.

Ale ja widstupyw wid predmetu. A chotiw ja skazaty i to, szczo do postawlenia postulatů naszoho były my ośmileni i dejakimy podijamy, szczo dowerszyłyś w najnowszich czasach.

Nas ośmilyw imenno toj fakt, szczo nynisznyj kabinet polahodu pytań nacyonalnych obniaw swojeju prohramoju i postawyw siu sprawu majže na czeli swoich namiriw. Polahodyty pytanie nacyonalne w Austryi znaczyt sia odno, szczo wdowolyty poodynoki narody na połu ich kulturnych potreb.

Ne jeśm politykom z zawodu, ale meni zdajet sia, szczo teperiszne prawytelstwo posidaje tuju ambicyu, szczo aby za wsiaku cinu usuwaty postepenno ti momenty, szczo dawaly pryczynu do zakolotiw nacyonalnych w poodynokich krajach z miszanych nasełeniem. Czy powsiudy bude poželanyj uspic, — ne moje diło sudyty. Ne wsiudy odnakowyj grunt pid uprawu toi niźnoi rostynki, szczo mistyt sia wśłowi: „prymyrenie narodiw“. Antagonizm nacyonalnyj perejszow w dejakich krajach w ślipyj fanatyzm, majže w rasowu nenawist'. U nas grunt do prymyrenia nadawawby sia bilsze jak deinde, pozajak my ne stoimo tak daleko wid sebe, jak stoit Nimeć wid Czecha abo Italjaneć wid Chorwata. My pid pewnym wzhladom zażywajemo odnakowoi doli, toż leksze prychođyt sia nam zblyżyty do sebe i wyrozumity sia.

Ośmileni my do postawlenia naszoho postulatů i tym, szczo buwszj minister

proświty a teperisznyj nasz towarzysz z wseju szczyrostyju i prychnostyju widnosyw sia do postulatiw naszych na poly szkolnim, tak, szczo i ruska opozycya ne buła w syli ne przyznaty jemu zasłuh dla kulturnoho rozwoju narodu ruskoho.

Osmileni my do stawlenia dalszych žadań lojalnym powedeniem Koła polskoho wRadi derżawnij. Osmileni my i tym ważnym momentom, szczo Jeho Eksc. p. Marszałok pry widkryt'iu Sojmu zaporuczyw nam, szczo ne lysz win lyczno, ale i biliszist' polska Wysokoho Sojmu krajewoho do bażah naszych, majuczych na cily normalnyj rozwytok narodnocy ruskoi w tim kraju, budut widnosyty sia prychnylo.

Osmileni my w kińcy do postawlenia nynisznoho postylatu kategorycznym zajawleniem Jeho Eksc. Namistnyka krajewoho, szczo prawytelstwo krajewe z najskrupulatnijszoju sprawedywostyju i prychnylostyju bude pidderżuwaty rozwyj narodnocy ruskoi.

Toż peredaju ja wnesenie posliw ruskich na widkrytie ruskich paralelnych klas pry gimnazji stanislawiwskij Wysokomu Sojmowy z pownoju nadzieju na jeho pryńiatie i pozytywne poľahodżenie.

Nasza domaszna polityka ne może buty ni uskoserdna ni połowyczna. Ona musyt' maty szyrokiy wyższyj zakrij, musyt buty wilna wid peresudiw i ugruntowana na bezwzhladnij sprawedywosty. Korotko każuczy: nasza domaszna polityka maje maty na uwazi dobro oboch narodiw w riwnij miri. Sym kińczu.

Pid wzhladom formalnym proszu Wysoku Pałatu uchwałyty widosłanie moho wnesenia do komisji szkolnoi. (*Liczne brawa i oklaski!*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy žada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie žada, rozprawa ogólna zamknięta. P. Wachnianin uprasza o odesłanie swego wniosku do komisji szkolnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 7. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego, o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Brody-Załośce-Tarnopol.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Brody-Załośce-Tarnopol.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacyi powiatu brodzkiego ukończoną została w 1895 r. budowa drogi powiatowej Brody-Załośce-Tarnopol na łącznej przestrzeni 38·127 klm. część tejeż drogi po wybudowaniu na przestrzeni 23 klm., koncesyą z dnia 30. stycznia 1891 (Dz. ust. kraj. Nr. 26) omyconą została na dwóch stacyach podług taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

Oqecenie Wydział powiatowy celem zabezpieczenia kosztów utrzymania wyżej wspomnianej drogi prosi o odnowienie gasnącej w roku 1896 koncesyi na następne pięciolecie a zarazem o omycenie drogi na dalszej nowozbudowanej przestrzeni 10·127 klm. i zezwolenie na pobór opłat mytnicznych na trzech stacyach a to na każdej po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (Dz. ust. kr. z r. 1872 Nr. 18) wedle najniższej taryfy.

Wniesiona prośba jest należycie uzasadniona i poparta następującymi datami.

Pomieniona droga zbudowana została na podstawie planów i kosztów przez Wydział krajowy zatwierdzonych. Koszta budowy w kwocie 158.592 zł. pokryto w jednej połowie z subwencyi krajowej, w drugiej połowie z zasiłków funduszu powiatowego w wysokości 40% ogólnych kosztów a co do reszty dodatkami dobrowolnymi i prestatycyami drogowemi.

Tak znacznym nakładem zbudowana droga wymagać będzie również znacznie-szego wydatku na jej zwyczajne utrzymanie, obliczonego rocznie w kwocie 9.645 zł. Pokrycie tego wydatku da się skutecznie tylko przy pomocy dochodu z poboru opłat mytnicznych, który na dwóch stacyach a mianowicie w 4-tej setce VII. klm. w Gajach starobrodzkich, i w 4-tej setce XXII. klm. w Podkamieniu czyni rocznie 1.465 zł., zaś na projektowanej nowej stacyi w 3-ciej setce XXXIII. klm. w Jańszyszczach uczynić może 781 zł.

Wobec powyższych danych, przemaszających za udzieleniem Radzie powiatowej w Brodach żądanej koncesyi mytnicznej, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Brody-Załośce-Tarnopol.

Art. I.

Radzie powiatowej w Brodach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytnicznych, na drodze powiatowej Brody-

Załoście-Tarnopol, na trzech stacyach mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego, a to na każdej stacyi według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnoskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 8. porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydm piaszczystych w kraju. (Al 135).

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski.** (zaczyna czytać sprawozdanie z al 135).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnawski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 12. lutego 1894, którą wyznaczył na kosztą dalszego zalesienia wydm piaszczystych w powiecie Niskim kwotę 2480 zł. płatną w 4-ech rocznych ratach po 620 zł., poczynawszy od 1. stycznia 1894 r.

II. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 29. listopada 1890 roku, którą wyznaczył na kosztą zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków dla okręgu roboczego jarosławsko-cieszanowskiego kwotę 2.800 zł. rozłożoną na lat 7, poczynawszy od roku 1891 po 400 zł. rocznie.

III. Sejm wyznacza na kosztą dalszego zalesienia wydm piaszczystych w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Rawa, Sokal, Nisko i Tarnobrzeg, kwotę 25.000 zł. płatną w 10-ciu ratach rocznych po 2500 zł, poczynawszy od 1. stycznia r. 1896.

IV. Na wypłatę wyżej wymienionej subwencji otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2.500 złr., i kwotę tę wstawia do rubryki XV. budżetu na rok 1896.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia subwencji powyższej pod warunkiem że:

1) właściciele wydm piaszczystych, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie potrzebnej robocizny do wykonania wszelkich prac około projektowanych zalesień niemniej pod szkółki i potrzebny do ogrodzenia materiały;

2) że c. k. Rząd będzie utrzymywał swoim kosztem pomocników lasowych fachowo wykształconych, którzyby pod nadzorem c. k. techników inspekcji leśnej pracami około zalesienia kierowali, a nadto Wydziałowi krajowemu zastrzega się prawo ingerencji i kontroli co do sposobu użycia subwencji z funduszu krajowego niniejszą uchwałą wyznaczonego.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski.** (czyta):

I. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 12. lutego 1894, którą wyznaczył na kosztą dalszego zalesienia wydm piaszczystych

stych w powiecie Niskim kwotę 2.480 zł. płatną w 4-ch rocznych ratach po 620 zł., począwszy od 1 stycznia 1894 r.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. (czyta):

II. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 29. listopada 1890 roku, którą wyznaczył na kosztą zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków dla okręgu roboczego jarosławsko-cieszanowskiego kwotę 2.800 złr. rozłożoną na lat 7, począwszy od roku 1891 po 400 zł. rocznie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. (czyta):

III. Sejm wyznacza na kosztą dalszego zalesienia wydm piaszczystych w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Mościska, Rawa, Sokal, Nisko i Tarnobrzeg, kwotę 25.000 zł. płatną w 10-ciu ratach rocznych po 2.500 złr. począwszy od 1. stycznia 1896 roku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. (czyta):

IV. Na wypłatę wyżej wymienionej subwencji otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2.500 zł. i kwotę tę wstawia do rubryki XV. budżetu na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. (czyta):

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia subwencji powyższej pod warunkiem że:

1) właściciele wydm piaszczystych, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie potrzebnej robocizny do wykonania wszelkich prac około projektowanych zalesień niemniej grunt pod szkółki i potrzebny do ogrodzenia materyał;

2) że c. k. Rząd będzie utrzymywał swoim kosztem pomocników lasowych fa-

chowo wykształconych, którzyby pod nadzorem c. k. techników inspekcyi leśnej pracami około zalesienia kierowali, a nadto Wydziałowi krajowemu zastrzega się prawo ingerencyi i kontroli co do sposobu użycia subwencyi z funduszu krajowego niniejszą uchwałą wyznaczonego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V., raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. JE. Marszałek pozwoli na przedstawienie sprawozdania komisji gosp. krajowego o pet. Józefa Kułaczkowskiego (l. s. 816) byłego leśnika przy zalesieniu wydm piaszczystych w pow. Nisko o zasiłek; petycja ta nie jest wprawdzie na dzisiejszym porządku dziennym, ale stoi z tą sprawą w związku.

Marszałek. Wysoka Izba pozwoli, że równocześnie załatwimy sprawozdanie komisji o petycyi L. s. 816., które jest z przedmiotem obecnie traktowanym w związku.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycyi Józefa Kułaczkowskiego L. 816.

Wysoki Sejm przydzielił komisji gospodarstwa krajowego petycyę Józefa Kułaczkowskiego, byłego leśnika kierującego zalesieniem wydm piaszczystych w powiecie Niskim, o udzielenie mu z zaoszczędzonych przez niego funduszy zapomogi w kwocie 276 zł. 29 ct.

Komisya gospodarstwa krajowego nie jest w stanie zbadać, w jaki sposób te fundusze zaoszczędzone zostały, i orzec, czy udzielenie tej zapomogi byłoby wskazaniem ze względu na ten odrębny wypadek, jako też ze względu na precedens, który by mógł powstać na przyszłość.

Z wyżej wymienionych powodów komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. 816, Józefa Kułaczkowskiego odstępuje Sejm do zbadania i załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 9. porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem

ustawy zezwalającej gminie miasta Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu. (Al. 136).

Sprawozdawca p. Pogonowski ma głos.

Sprawozdawca p. Pogonowski. (za-czytna czytać sprawozdanie z al. 136).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Pogonowski. (czyta):

Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony, przez Wydział krajowy przedstawiony projekt ustawy, zezwalającej gminie miasta Sambora na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Gminie miasta Sambora zezwala się pobierać przez lat dziesięć opłatę od czynszów najmu każdej nieruchomości znajdującej się w obrębie miasta, a podlegającej podatkowi domowo-czynszowemu.

Art. II.

Opłata wynosić ma pięć procent (5%) od sta od czynszu najmu w kwocie urzędownie sprawdzonej, a wynoszącej co najmniej 50 zł rocznie i wyżej. Czynsz najmu poniżej 50 zł. rocznie wolny jest od powyższej 5% opłaty czynszowej.

Art. III.

Wolne od gminnej opłaty czynszowej są: budynki rządowe, krajowe, powiatowe i miejskie na publiczne urzędy i cele wojskowe użyte, dalej kościoły, klasztory, bożnice, szkoły, szpitale i zakłady humanitarne we własnych budynkach umieszczone, wreszcie te lokalności w budynkach rządowych, które służą na pomieszkania bezpłatne dla osób wojskowych lub urzędników i służ państwa.

Jeżeli jednak budynki tego rodzaju całkowicie lub częściowo wynajmowane bywają za opłatą czynszu, natenczas lokalności takie podlegają również opłacie gminnej czynszowej.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do przeprowadzenia poboru opłaty gminnej czynszowej uchwali Rada miejska.

Art. V.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie od pierwszego półroczu roku administracyjnego po jej ogłoszeniu.

Art. VI.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 10 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Klemensiewicza, w sprawie ścisłego przestrzegania §. 56 ustawy z 23. maja 1883, Nr. 83 Dz. u. p. (Al. 137).

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (za-czytna czytać sprawozdanie z aleg. 137).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce

rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim, zwyżka c. k. Rząd, aby polecił wszystkim c. k. urzędowi wymiarowemu, iżby się ściśle do przepisu §. 56 ustawy z dnia 23. maja 1883, Nr. 83 Dz. p. p. stosowały, w przewidzianych paragrafem tym wypadkach zawsze tylko pojedynczą należytość prawną (przenośną) przypisywały i ściągaly, aby wpłacaną należytość w dokładnej utrzymywały ewidencji tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego, co do tego samego przedmiotu ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie aby przypis podwyższonej należytości według §. 80 ces. pat. z dnia 9. lutego 1850 Nr. 50 Dz. p. p. wtedy tylko miał miejsce, jeżeli zamiar ukrócenia Wysokiego Skarbu, przez zatajenie interesu jest udowodnionym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 11 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Ujściu solnem (pow. Bocheńskiego) o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Ujściu solnem. Sprawozdawca p. **Karatnicki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta).

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji Zwierzchności gminnej w Ujściu solnem powiatu Bocheńskiego o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Ujściu solnem.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna miasteczka Ujście solne wniosła była jeszcze w dniu 1. listopada 1890 do l. s. 605 do Wysokiego Sejmu petycję o utworzenie dla tego miasteczka i 25 okolicznych miejscowości nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Ujściu solnem, motywując potrzebę niedogodnościami wynikającymi ze znacznej odległości od dotychczasowego c. k. Sądu powiatowego w Bochni, i obowiązując się potrzebny na umieszczenie nowego sądu lokalnie pobudować.

Petycję tę odstąpił był Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wydział krajowy postanowił uchwałą z 29. lipca 1892 l. 30.048 nie popierać tej

petycji aż do czasu, kiedy stosunki komunikacyjne z okolicznych miejscowości do Ujścia solnego zostaną dogodniej urządzone i zawiadomił o tem petycyonującą Zwierzchność gminną za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Bochni. Powodem tego postanowienia było oświadczenie się niemal wszystkich okolicznych miejscowości sprzeciwiające się otwarciu nowego c. k. sądu powiatowego w Ujściu solnem, dopokąd stała komunikacya mostowa na rzece Rabe, do tego miasteczka urządzonej nie zostanie.

Obecnie ponawia tylko Zwierzchność gminna miasteczka Ujście solne swoją poprzednią petycję, bez dodania nowych motywów i bez wykazania, czy wymagana dogodniejsza komunikacya już istnieje. Twierdzi ona atoli, że ponawia ona swoją petycję wskutek życzenia okolicznych gmin i obszarów dworskich, coby prowadziło do wniosku, że poprzednia przyczyna sprzeciwienia się takowych otwarciu nowego c. k. sądu powiatowego w Ujściu solnem już ustała i że możliwie wymagana dogodniejsza komunikacya już istnieje.

Gdy ta okoliczność wymaga sprawozdania i gdy nadto i inne względy spowodowane wprowadzeniem w życie nowej ustawy o postępowaniu sądowym mogłyby na merytoryczne załatwienie petycji wpłynąć, przeto w przedstanowczem załatwieniu tej petycji komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Zwierzchności gminnej miasteczka Ujście solne o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w tej miejscowości udziela się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania w porozumieniu z c. k. Władzami sądowymi i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 12 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. **Jana Pizsa**, inżyniera-adjunkta krajowego biura melioracyjnego o policzenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych i spółce wodnej Rudnickiej od 1. sierpnia 1886 do 11. października 1892, do służby krajowej. Sprawozdawca p. **Michalski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie próśby p. **Jana Pizsa**, inżyniera-adjunkta kraj.

biura melioracyjnego o policzenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych i spółce wodnej Rudnickiej od 1. sierpnia 1886 do 11. października 1892 do służby krajowej.

Wysoki Sejmie!

Pan Jan Pisz, inżynier adjunkt krajowego biura melioracyjnego pracujący w tym dziale od 11. października 1892 uprasza o wliczenie mu do lat służby krajowej 5 lat i 3 miesiące spędzonych przy pracach technicznych przy Radach powiatowych i spółkach wodnych. Jak świadczą załączniki, był zajęty jako pomocnik techniczny przy spółce wodnej przy osuszaniu bagien Rudnickich, później jako inżynier powiatowy w San ku i przy budowach dróg i mostów powiatowych i gminnych i ze wszystkich poruczonych mu prac technicznych, jak świadectwa wskazują, wywiązał się ku zadowoleniu przełożonych.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby p. Janowi Pisz, inżynierowi-adjunktowi krajowego biura melioracyjnego wliczył czas spędzony przy Radach powiatowych, osuszaniu bagien, spółkach wodnych od 1. sierpnia 1886 do 11. października 1892 — do służby krajowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 13 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie prośby p. Juliana Misiakiewicza, inżyniera asystenta krajowego biura melioracyjnego o policzenie mu lat służby spędzonych na posadzie asystenta w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie i akademii rolniczej w Poppelsdorf.

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie prośby p. Juliana Misiakiewicza inżyniera-asystenta krajowego biura melioracyjnego o policzenie mu lat służby spędzonych na posadzie asystenta w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie i akademii rolniczej w Poppelsdorf.

Wysoki Sejmie!

P. Julian Misiakiewicz, inżynier-asystent krajowego biura melioracyjnego, pracujący w tym dziale od 17. sierpnia 1893 uprasza o wliczenie mu do lat służby krajowej 2 lata spędzonych na posadzie asystenta w c. k. szkole politechnicznej we

Lwowie i w akademii rolniczej w Poppelsdorf.

Z uwagi, że prośba i świadectwa przedłożone wykazują, że p. Julian Misiakiewicz te 2 lata nauki wykorzysta dla dobra i na pożytek kraju, któremu służy — należy przedstawić Wysokiemu Sejmowi prośbę petenta do uwzględnienia.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby p. Julianowi Misiakiewiczowi inżynierowi-asystentowi krajowego biura melioracyjnego — wliczył czas spędzony w c. k. szkole politechnicznej jako asystent i w akademii rolniczej w Poppelsdorf — razem dwuletni do służby krajowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 14 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Abrahama Leiby Gugiga z Peczeniżyna w sprawie o zarządzenie oddania mu domu sprzedanego przez c. k. Dyrekcyę galic. funduszu propinacyjnego za dług Saniego Heifermana. Sprawozdawca p. Kostheim ma głos.

Sprawozdawca p. Kostheim (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Abrahama Leiby 2-im Gugiga z Peczeniżyna wniesionej do l. 669 do Wysokiego Sejmu w sprawie o zarządzenie oddania mu domu sprzedanego przez c. k. Dyrekcyę galicyj. funduszu propinacyjnego, za dług Saniego Heifermana.

Wysoki Sejmie!

W petycji do l. 669/96 wniesionej do Wysokiego Sejmu, przytacza Abraham Leib 2-im. Gugig, że celem zaspokojenia pretensyi przysługującej c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, przeciw starozakonnemu Sani Heifermann sprzedany został w drodze egzekucyi dom, objęty wykazem hipotecznym l. 308 ks. gr. gminy katastralnej Peczeniżyna, na rzecz dłużnika Sani Heifermann intabulowany, — a uzyskana przy licytacji cena kupna w kwocie 85 zł. została przez c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, która ten dom przy licytacji nabyła, do depozytu sądowego złożoną.

Dalej twierdzi proszący, że ten sprzedany dom mimo tego, że w księgach gruntowych zapisany na rzecz Sani Heifermana, nie był tegoż własnością, albowiem już poprzednio Abraham Leib Gugig po-

wyższą realność nabył, w posiadanie objął, tylko o wpis za właściciela nabytego domu dla braku funduszków się nie postaral.

Na podstawie tego twierdzenia, żąda petent, ażeby Wysoki Sejm polecił c. k. Dyrekcyi funduszków propinacyjnych, ażeby nabyty przy publicznej licytacji dom, który prawdopodobnie został już Dyrekcyi funduszków propinacyjnych w posiadanie oddany, — zwróciła napowrót bezpłatnie proszącemu.

Zważywszy, że podobne gołosłowne niczem nie poparte twierdzenia, żadnego znaczenia nie mają;

zważywszy, że nawet w razie upozorowania tego twierdzenia przez dołączenie odpowiednich dokumentów sprawy tego rodzaju tylko w drodze sporu sądowego, dadzą się rozstrzygnąć;

Komisyja petycyjna zaleca:

Wysoki Sejm raczy nad petycją Abrahama Leiby 2-im. Gugiga wniesionej do Wysokiego Sejmu do l. 669/96 w sprawie zarządzenia oddania domu Saniego Heifermanna, w drodze egzekucyi przez c. k. Dyrekcyę galie funduszu propinacyjnego sprzedanego, — przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje punkt 15 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95 (Al. 138).

Sprawozdawca rektor Balzer ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 138).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w najbliższym czasie przystąpił do założenia VI. gimnazjum we Lwowie, tudzież szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju.

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historii kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zamierzonej ogólnej regulacji płac urzędników państwowych podniósł odpowiednio dodatek funkcyjny dyrektorów, płace nauczycieli i remuneracyę zastępców nauczycieli, tudzież dodał dyrektorom pomocników do czynności kancelaryjnych; następnie, ażeby liczbę posad nauczycieli w VIII. randze podniósł do wysokości co najmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby stałych nauczycieli; wreszcie, ażeby rozważył, czyby nie należało w niektórych gimnazyjach przyznać dyrektorom i nauczycielom wyższej, aniżeli w innych tego rodzaju zakładach płacy.

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozszerzając instytucyę praktycznego kształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego, pomnożył liczbę stypendyów dla nich przeznaczonych.

VI. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich na podstawie przedstawionych mu w r. 1893 wniosków.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie szkół średnich jest tak gruntowne i wyczerpujące, że zasługiwałoby na pełną dyskusyę w tej Izbie — tem bardziej, że uważam, iż przedmiot wychowania publicznego jest może najważniejszy z tych wszystkich przedmiotów, które zajmują Wysoką Izbę. Jednak zdaje mi się, że leży w interesie publicznym, ażeby ten ważny przedmiot wychowania publicznego był dyskutowany w Sejmie poważnie i wszechstronnie, ale raz tylko. A według porządku dziennego, jaki się zapowiada jeszcze na resztę sesyj, ten sam przedmiot jeszcze raz będzie tu omawiany. Rzeczywiście dziś mamy sprawozdanie o szkołach średnich, oprócz tego będzie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o szkołach ludowych, a ponadto wniosek kol. Rottera, tyczący się reformy szkół średnich.

Otóż ja zamierzałem zabrać głos nie tylko w sprawie szkół średnich, ale ażeby rzucić okiem na całokształt wychowania publicznego i objąć w moich uwagach szkoły średnie, ludowe i inne zakłady wyższe. Jeżeli jednak mamy inną sposo-

бноść do dyskusji, to lepiej byłoby, aby dyskusja się skoncentrowała przy jednej okazji i zdaje mi się, że najodpowiedniejszą okazją właśnie będzie wniosek pośła Rottera, tycający się reformy szkół średnich; albowiem taka dyskusja nad reformą szkół średnich z natury rzeczy wymaga zastanowienia, o ile szkoły ludowe przygotowują do szkół średnich, — z drugiej strony, o ile zreformowane szkoły średnie dają kwalifikację do szkół wyższych: uniwersytetów i politechniki. Porozumiewszy się z kilkoma kolegami, którzy zamierzają zabrać dziś głos, oświadczam, że dziś nie będę brał udziału w tej dyskusji, tylko zastrzegam sobie dyskusję nad wnioskiem pośła Rottera a w razie, gdyby ten wniosek nie miał przejść na porządek dzienny, że będę zabierał głos przy sprawozdaniu Rady szkolnej o szkolnictwie ludowem, a będzie się ten głos odnosił nie tylko do specjalnego przedmiotu szkolnictwa czy ludowego, czy szkół średnich, tylko do całokształtu naszego wychowania publicznego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w najbliższym czasie przystąpił do założenia VI. gimnazjum we Lwowie, tudzież szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historii kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zamierzonej ogólnej regulacji płac urzędników państwowych podniósł odpowiednio dodatek funkcyjny dyrektorów, płace nauczycieli i remuneracje zastępców nauczycieli, tudzież dodał dyrektorom pomocników do czynności kancelaryjnych; następnie, ażeby liczbę posad nauczycieli w VIII. randze podniósł do wysokości co najmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby stałych nauczycieli; wreszcie, ażeby rozważył, czyby nie należało w niektórych gimnazyjach przyznać dyrektorom i nauczycielom wyższej, aniżeli w innych tego rodzaju zakładach płacy.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozszerzając instytucję praktycznego kształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego, pomnożył liczbę stypendyów dla nich przeznaczonych.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Balzer (czyta):

VI. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich na podstawie przedstawionych mu w r. 1893 wniosków.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VI, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 16. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gminnej z projektem ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. i znaczniejszych gmin. (Al. 139).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 139).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do dyskusji ogólnej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie projektu ustawy i rezolucyj.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Przedewszystkiem muszę sprostować następujące myłki zaszłe w druku ustawy:

1. w art. I. należy wykreślić miejscowość Dobrotwór a wstawić miejscowość Szczakowa;

2. art. III. ma brzmieć: Ordynacya wyborcza dla gmin z 12. sierpnia 1866 r. obowiązywać będzie i nadal miasta i miasteczka w art. I, wymienione z tą zmianą, że obywatele honorowi także we wszystkich tych gminach mają prawo wybierania w myśl §. 1. ustęp 3. teje ordynacyi wyborczej dla gmin;

3. w §. 10. wierszu drugim od góry zamiast słów: „w miasteczkach“ ma być „w innych gminach“;

4. w §. 12. wierszu pierwszym od góry należy po słowie „miasteczka“ dodać „i wsi“;

5. w §. 67. w alinei drugiej po słowach „lub dobra“ dodać należy słowo „gminnego“;

6. w §. 88. drugą alinę od słowa „tylko“ aż do słowa „pobierane“ należy wykreślić;

7. w §. 90. wierszu trzecim od góry zamiast słów „posiadania i używania“ ma być „posiadaniu i używaniu“;

8. w §. 91. w al. ostatniej wierszu drugim od góry zamiast słowa „uzupełnienia“ ma być „uzupełniona“.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann czyta następujący wniosek komisji:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia zaprowadzająca ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 L. 24. Dz. u. kr. i znaczniejszych gmin w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Załączona ./. ustawa gminna obowiązywać będzie następujące gminy:

Andrychów, Baryż, Baranów, Bełz, Biecz, Biały Kamień, Błażowa, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Brzozów, Brzostek, Brzesko, Budzanów, Bursztyn, Busk, Chrzanów, Chodorów, Chorostków, Chyrów, Ciężkowice, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dolina, Dobczyce, Dobromil, Dukla, Gliniany, Grzymałów, Grybów, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jagielnica, Janów,

(powiat Gródek), Jaryczów nowy, Jazłowiec, Jezierzany, (powiat Borszczów), Jezierna, Jordanów, Kalwarya, Kałusz, Kańczuga, Kamionka strumiłowa, Kęty, Kolbuszowa, Komarno, Kozowa, Kopeczyńce, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Leżajsk, Lisko, Limanowa, Lubaczów, Łańcut, Łopatyn, Maków, Mielec, Mielnica, Mikulińce, Mikołajów (powiat Żydaczów), Mościska, Monasterzyska, Mosty wielkie, Muszyna, Myślenice, Nadwórna, Niepołomice, Niemirów, Nisko, Niżankowice, Nowy Targ, Obertyn, Olesko, Oświęcim, Ottynia, Peczeniżyn, Pilzno, Piwniczna, Pomorzany, Podwołoczyska, Podhajce, Przeworsk, Przemyślany, Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Radomyśl (powiat Mielec), Rohatyn, Ropczyce, Rożniatów, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudnik (powiat Nisko), Rymanów, Sasów, Sądowa Wisznia, Sędziszów, Sieniawa, Skala, Skala, Skawina, Skole, Sokółów (powiat Kolbuszowa), Strzyżów, Stary Sącz, Starasól, Stare miasto, Sucha, Szczakowa, Szczercz, Tarnobrzeg, Tłumacz, Tłuste, Tuchów, Turka, Tyśmienica, Tyczyn, Uhnów, Ułaszowce, Ustrzyki dolne, Wilamowice, Wiśnicz nowy, Wojnicz, Wojniłów, Założe, Zabłotów, Zator, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

Art. II.

Ustawa gminna tu załączona wejdzie w wykonanie po upływie sześciu miesięcy od dnia jej ogłoszenia, a w tym samym czasie traci ustawa gminna z 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. L. 19. w gminach w Art. I. wymienionych, moc obowiązującą.

Art. III.

Ordynacya wyborcza dla gmin z 12. sierpnia 1866 obowiązywać będzie i nadal miasta i miasteczka w art. I. wymienione z tą zmianą, że obywatele honorowi także we wszystkich tych gminach mają prawo wybierania w myśl §. 1. ust. 3. teje ordynacyi wyborczej dla gmin.

Art. IV.

Stosunki obszarów dworskich ustawą z 12. sierpnia 1866 Nr. 20. Dz. u. kr. określone, zostają nienaruszone.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

DZIAŁ I.

O gminie w ogólności.

§. 1.

Każde miasto i każde miasteczko niniejszej ustawie podlegające, stanowi w do-

tychczasowych granicach swoich osobną gminę miejską lub mało-miejską.

Zmiana granic.

§. 2.

Granice gminy zmienione być mogą tylko za uchwałą Rady gminnej.

Uchwała taka do swej ważności wymaga potwierdzenia Rady powiatowej, które może być udzielone tylko za poprzednim oświadczeniem politycznej władzy krajowej, że przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia.

DZIAŁ II.

O członkach gminy.

Członkowie gminy i obcy.

§. 3.

Członkami gminy są;

a) przynależni do gminy, t. j. osoby mające w gminie prawo przynależności;

b) uczestnicy, t. j. osoby nie mające w gminie prawa przynależności, jeżeli w granicach gminy majątek nieruchomy posiadają, lub jeżeli od przedsiębiorstwa zarobkowego samoistnie wykonywanego, albo od dochodu bezpośredni podatek w gminie opłacają.

Pod tymi warunkami należą do uczestników gminy także korporacje, stowarzyszenia, zakłady i fundacje.

Wszystkie inne osoby w gminie są obcemi.

Przynależność do gminy.

§. 4.

Stosunki przynależności do gminy, określone są ustawą z 3. grudnia 1863 l. 105. dz. pr. p.

Za nadanie prawa przynależności do gminy może gmina pobierać opłatę nie przewyższającą sumy 30 zł. w. a.

Obywatele.

§. 5.

Obywatelami są ci, którym gmina prawo obywatelstwa nadała.

Obywatelstwo tylko przynależnym do gminy nadawanem być może.

Za nadanie obywatelstwa może gmina pobierać opłatę.

Gminy mogą w uznaniu zasług publicznych nadawać obywatelstwo honorowe osobom będącym obywatelami państwa austriackiego.

Prawa i obowiązki członków gminy.

§. 6.

Członkom gminy służy prawo swobodnego pobytu w gminie. Mają oni udział podług postanowień niniejszej ustawy w prawach i korzyściach, jakoteż w obowiązkach i ciężarach gminy,

Przynależni do gminy mają nadto w razie zubożenia i niezdolności do pracy prawo do wsparcia stosownie do ustawy z dnia 3 grudnia 1863. l. 105 dz. pr. p.

Obywatelom zastrzega się prawo do udziału w fundacjach i zakładach osobno dla nich utworzonych.

Obywatelstwo honorowe nadaje prawa uczestników gminy, ale nie nakłada udziału w ich obowiązkach.

Prawo pobytu w gminie.

§. 7.

Obcym, którzy przynależność swoją do pewnej gminy wykażą, lub przynajmniej dowiodą, iż poczynili potrzebne kroki ku wykazaniu przynależności, nie może gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, dopóki tak oni jak i mieszkający z nimi członkowie ich rodzin nieskazitelny żywot prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

Jeżeli obcy rozporządzeniem gminy w tym względzie czuje się pokrzywdzonym, służy mu prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Utrzymanie prywatnych stosunków prawnych.

§. 8.

Niniejsza ustawa nie narusza prywatnych stosunków prawnych w ogóle, a w szczególności praw własności i użytkowania, służących bądź członkowi gminy, bądź też częściom gminy lub całym klasom mieszkańców.

DZIAŁ III.

O Reprezentacji gminnej.

§. 9.

Gminę reprezentuje we wszystkich jej sprawach Rada gminna.

Rada zawiaduje sprawami gminy przez Zwierzchność gminną.

A) Rada gminna.

Skład Rady gminnej.

§. 10.

Rada gminna składa się w miastach z radnych wybranych przez członków gminy czynne prawo wyboru mających, w innych gminach z radnych, wybranych przez członków czynne prawo wyboru mających, a nadto z członków bez wyboru do niej wchodzących (§. 12.)

W gminach, w których liczba członków do wyboru Rady gminnej uprawnionych nie przenosi 400, wybranych będzie 18 radnych, w gminach zaś liczących :

401 do 600	wyborców	24
601	" 1000	" 30
a nad 1000	"	36

radnych.

Do zastępowania radnych ubytych lub nie mogących brać udziału w czynnościach rady, wybrani będą równocześnie zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla gmin.

§. 11.

Wstępując do Rady, składają radni i zastępcy do rąk naczelnika gminy przyrzeczenie sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków.

Radni bez wyboru.

§. 12.

Każdy członek gminy, miasteczka i wsi opłacający przynajmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich w gminie do opłaty przypisanych, ma prawo nawet bez wyboru być członkiem Rady gminnej, jeżeli jest obywatelem państwa austriackiego i nie zachodzi względem niego żadna okoliczność wykluczająca lub wyłączająca, wskazana w ordynacyi wyborczej dla gmin.

Za osobę nie używającą własnowolności, wykonywa to prawo jej prawny zastępca lub tegoż pełnomocnik.

Wojskowi w czynnej służbie i kobiety, jeżeli chcą z tego prawa korzystać, muszą, wszystkie zaś inne osoby mające to prawo, mogą je wykonywać przez pełnomocników.

Współposiadacze realności umocowują do wejścia w skład Rady gminnej jednego z pośród siebie lub inną osobę.

Radnego bez wyboru nie może zastępować, kto nie jest obywatelem państwa austriackiego, nie używa własnowolności lub w myśl ordynacyi wyborczej dla gmin od prawa wybierania i obieralności do Rady gminnej jest wykluczonym lub wyłączonym.

Zastępca może tylko jedną osobę zastępować.

Jeżeli zastępca już co do swojej osoby należy do Rady gminnej, głos jego przy głosowaniu podwójnie ma być liczony.

Radni bez wyboru nie będą wliczani do liczby radnych w §. 10. ustanowionej.

Radny bez wyboru, który także przez wybór został do Rady powołany, ma albo przyjąć wybór albo korzystać z prawa, przysługującego mu podług niniejszego paragrafu.

Peryod wyborczy.

§. 13.

Radni i ich zastępcy wybierani będą na lat sześć. Co trzy lata jednak ustępuje połowa radnych i zastępców z każdego

koła wyborczego a w miejsce ustępujących wybrani będą nowi radni i zastępcy.

Po upływie trzech lat od pierwszego wyboru po wejściu w życie niniejszej ustawy dokonanego, tudzież po upływie trzech lat od wyboru Rady gminnej wskutek rozwiązania Rady (§. 109) dokonanego losowanie oznaczy tych radnych i zastępców, którzy mają ustąpić.

Gdyby w czasie losowania wskutek śmierci, ustąpienia lub innej przyczyny liczba radnych i zastępców była mniejszą od liczby w §. 10. przepisanej, natenczas wylosowaną będzie w każdym kole wyborczym tylko taka ilość radnych i zastępców, aby liczba wylosowanych z doliczeniem liczby tych, którzy ubyli, dosięgła w każdym kole połowy liczby radnych i zastępców w §. 10. przepisanej.

Naczelnik gminy losowaniu nie podlega.

Sposób przeprowadzenia losowania oznaczy regulamin przez Radę gminną dla swych czynności, uchwalony (§§. 25. lit. a i 36.)

Na przyszłość ustępować będą ci radni i zastępcy, którzy przed sześciu laty zostali obrani, tudzież ci, których okres na jaki przy uzupełniającym wyborze w myśl §. 14. zostali wybrani, już upłynął.

Tak wylosowani jak i ustępujący radni i zastępcy urzędować będą aż do ukończenia nowego wyboru. Mogą oni być ponownie wybrani

Wybór uzupełniający.

§. 14.

W miejsce radnego, ubywającego przed końcem peryodu wyborczego, powoła Rada gminna do grona swego na wniosek naczelnika gminy zastępcę z tego samego koła wyborczego, z którego radny ubył. Z pomiędzy zastępców ten będzie powołany, który przy wyborach największą ilość głosów otrzymał. W razie równości głosów rozstrzyga los. Jeżeli radny dłużej niż przez trzy miesiące nie może brać udziału w czynnościach Rady, powoła Rada gminna w sposób wyżej oznaczony zastępcę na czas, przez który ów radny w czynnościach Rady gminnej udziału brać nie może.

Gdyby jednak tylu radnych ubył, iżby liczby radnych z jednego koła wyborczego nawet przez powołanie wszystkich z tego zastępców uzupełnić nie można, będzie niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej rozpisany wybór uzupełniający z tegoż koła wyborczego.

Radni i zastępcy w wyborze uzupełniającym wybrani urzędować będą tylko

do końca okresu wyborczego tych radnych i zastępców, w których miejsca zostali wybrani.

B) Zwierzchność gminna.

Skład Zwierzchności gminnej.

§. 15.

Zwierzchność gminna składa się z naczelnika gminy, jego zastępcy i dodanych do pomocy naczelnikowi gminy dwóch asesorów.

W razie potrzeby wolno wybrać i większą liczbę asesorów, jednak nie więcej jak 5.

Naczelnik gminy otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszw gminy. Minimum tego wynagrodzenia oznacza Wydział krajowy dla każdej z gmin tej ustawie podlegających, po wysłuchaniu Rad gminnych. Naczelnikowi gminy nie wolno rzec się swego wynagrodzenia ani w całości, ani częściowo.

Zastępca naczelnika pobierać będzie wynagrodzenie z funduszw gminnych, jeżeli przez czas dłuższy zastępować będzie naczelnika.

Urząd asesora, radnego i zastępcy radnego jest bezpłatny.

Wszystkim członkom Rady i Zwierzchności gminnej należy się od gminy zwrot wszystkich wydatków z powodu ich urzędowania rzeczywiście poniesionych.

Wybór Zwierzchności gminnej.

§. 16.

Naczelnika gminy, jego zastępcę i asesorów wybiera Rada gminna na lat sześć.

Warunki obieralności na te urzędy i sposób dokonania wyboru oznacza ordynacya wyborcza.

Wybór uzupełniający.

§. 17.

W razie opróżnienia posady naczelnika gminy, jego zastępcy lub asesora w ciągu okresu wyborczego, Rada gminna dokona w jego miejsce nowego wyboru najdalej do dni 14. Wybrany przy wyborze uzupełniającym naczelnik gminy, zastępca naczelnika lub asesor, urzędować będzie do końca sześciolecia swego poprzednika.

Przyrzeczenie.

§. 18.

Naczelnik gminy, jego zastępca i asesorowie winni przy objęciu urzędu w obecności delegata Wydziału powiatowego i wobec delegata Rady gminnej złożyć w ręce naczelnika politycznej władzy powiatowej lub jego delegata, w miejsce przysięgi przyrzeczenie, iż zachowają Ce-

sarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje.

C) Postanowienia ogólne.

Ustąpienie z posady.

§. 19.

Za przyzwoleniem Rady gminnej może naczelnik gminy, jego zastępca lub asesor, radny lub zastępca radnego urząd swój złożyć. Naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesor, radny, lub zastępca radnego traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralność na członka Rady lub Zwierzchności gminnej była wykluczyła. lub jeżeli się do innej gminy przesiadli.

Jeżeli naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesor, radny lub zastępca radnego popadnie w śledztwo sądowe z powodu zbrodni, przekroczenia lub przestępstwa z chciwości popełnionego, lub jednego z przekroczeń w §. 501, 504, 511, 512, 515 i 516 ustawy karnej wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony zostanie, wtedy nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne lub krydalne.

Jeżeli radny lub zastępca wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie on mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą

Obowiązek przyjęcia wyboru.

§. 20.

Każdy podług przepisów wybrany członek gminy, winien przyjąć wybór bądź na członka Rady gminnej, lub też zastępcę, bądź na asesora.

Prawo wymówienia się od przyjęcia wyboru lub też od dalszego sprawowania urzędu służy tylko:

a) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

b) urzędnikom i sługom c. k. Dworu, państwa, kraju, powiatów, zakładów i funduszw publicznych, dopóki w czynnej służbie zostają;

c) wojskowym, chociażby w czynnej służbie nie zostającym;

d) osobom liczącym przeszło 60 lat życia;

e) tym, którzy przez cały jeden okres wyborczy piastowali posady w Zwierzchności gminnej, jednak tylko na okres bezpośrednio następujący;

f) tym, którym ułomność fizyczna lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie nie

dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać;

g) tym, którzy z powodu zwykłego zatrudnienia corocznie, często lub przez dłuższy czas nie bywają w gminie obecni;

h) zostającym w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stosunku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli;

i) tym, którzy bez wyboru do Rady gminnej należą (§. 12.).

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą Rada gminna aż do wysokości 20 zł. wymierzyć może.

Przeciw takiemu orzeczeniu Rady służy odwołanie się do Wydziału powiatowego; kara pieniężna wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich.

DZIAŁ IV.

O zakresie działania gminy.

ROZDZIAŁ I.

O zakresie działania gminy w ogóle.

§. 21.

Zakres działania gminy jest:

- a) własny i
- b) poruczony.

Własny zakres działania.

§. 22.

Własny zakres działania t. j. zakres, w którym gmina z zachowaniem ustaw samodzielnie zarządzać i rozporządzać może, obejmuje w ogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy i w jej granicach własnymi jej siłami załatwionem i przeprowadzonem być może.

W myśl tego należą do własnego zakresu działania gminy w szczególności:

a) wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwianie spraw odnoszących się do związku gminy;

b) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia;

c) staranie o zakładanie i utrzymywanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji po drogach i wodach;

d) policja polowa;

e) dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą;

f) policja zdrowia;

g) policja nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej;

h) policyjny dozór nad obyczajnością publiczną;

i) sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnymi gminy, zapobieganie żebractwu;

k) policja ogniowa, policja budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy;

l) ustawa oznaczyć się mający wpływ na szkoły średnie, przez gminę utrzymywane i na szkoły ludowe: staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych z uwzględnieniem istniejących jeszcze patronatów szkolnych i przepisów o konkurencji do szkół;

m) jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych;

n) przedsięwzięcie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacji.

Z wyższych względów państwa mogą być pewne czynności policji miejscowej w pojedynczych gminach, w drodze ustawy krajowej, przekazane osobnym organom rządowym.

Poruczony zakres działania.

§. 23.

Ustawy określają poruczony zakres działania gminy, t. j. jej obowiązek do współdziałania w sprawach publicznej administracji.

ROZDZIAŁ II.

O zakresie działania Rady gminnej.

§. 24.

Rada gminna ma w sprawach gminy władzę uchwalania i nadzoru.

Władza wykonawcza jej nie służy.

Rada gminna zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków, wydaje w granicach ustawami oznaczonych imieniem gminy postanowienia obowiązujące i uchwała sposób ich wykonania. Ona jest władzą zwierzchnią gminy we wszystkich sprawach gminy, obowiązana strzedz dobra gminy i starać się o zaspokojenie jej potrzeb.

§. 25.

Rada gminna obraduje i uchwała o wszystkich sprawach gminy, jej majątku, dobra lub zakładów w granicach ustaw obowiązujących.

W szczególności należy do zakresu działania Rady gminnej:

a) zmiana granic gminy (§. 2.);

b) ustanawianie zasad zarządu, tudzież sposobu użytkowania majątku i dobra gminy i zakładów gminnych;

c) sprawy należące do zwyczajnego zarządu majątkiem, które Rada gminna osobną uchwałą sobie zastrzegła (§. 26.);

d) nabywanie lub pozbywanie nieruchomości lub praw, według ustaw za nieruchomości uważanych, obciążanie majątku gminy, zaciąganie pożyczek i lokowanie kapitałów;

e) stawianie kosztem gminy nowych budowli, przekształcanie lub znoszenie istniejących, tudzież inne przedsiębiorstwa, nakładem gminy wykonywać się mające;

f) zaprowadzenie nowych zakładów gminnych lub zwinięcie istniejących;

g) zawieranie, rozwiązywanie, zmiany kontraktów najmu i dzierżaw;

h) uchwalanie budżetu rocznego, wydatków budżetem nieprzewidzianych i kredytów dodatkowych, przyzwalanie na przenoszenie uchwalonych kredytów z jednej rubryki do drugiej, uchwalanie wszelkich zmian w budżecie, starania się o pokrycie niedoboru, uchwalanie dodatków do podatków, opłat, prestacyj i usług, i oznaczanie dziennych cen takich prestacyj i robót;

i) sprawdzanie i załatwianie rachunków rocznych;

k) przyzwalanie na rozpoczęcie sporów prawnych i na odstąpienie od nich, zatwierdzenie ugód spór umarzających, ustanawianie zastępców prawnych;

l) zatwierdzanie wyników wszelkich licytacji;

m) wybór naczelnika gminy, jego zastępcy i asesorów;

n) uchwalanie etatu i płac urzędników i służb gminnych, jako też instrukcyj służbowych i statutu emerytalnego dla tychże;

o) wyznaczenie wynagrodzenia dla naczelnika gminy i jego zastępcy (§. 15.);

p) mianowanie i oddalanie urzędników i wymiar emerytury dla nich, na wniosek naczelnika gminy;

q) nadzór i kontrola nad czynnościami Zwierzchności gminnej;

r) nadawanie prawa przynależności do gminy i obywatelstwa, tudzież obywatelstwa honorowego, ustanawianie opłat za nadawanie prawa przynależności i obywatelstwa;

s) wykonywanie służącego gminie prawa patronatu lub prezentowania, rozdawania miejsc fundacyjnych, nie uwłaczając prawom na różnicy wyznań opartym;

t) wybór mężów zaufania do jednaj stron;

u) uchwalanie regulaminów dla własnych czynności;

w) udzielanie zdania swego władzom wyższym na ich żądanie;

z) rozstrzyganie zażaleń przeciw zarządzeniom naczelnika gminy.

Zwyczajny zarząd majątkiem.

§. 26.

Zwyczajny zarząd majątkiem nie należy do zakresu działania Rady gminnej, lecz Rada może poszczególne sprawy tego zarządu, na wnioski lub po wysłuchaniu Zwierzchności gminnej swojej uchwałe zastrzedz.

Ustanawianie służby.

§. 27.

Rada winna przydać Naczelnikowi gminy służbę potrzebną do załatwiania czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania.

Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i służ, orzeczy o warunkach i sposobie ich mianowania i ich zaopatrzeniu.

Uchwały te poda Naczelnik gminy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do wiadomości Wydziału krajowego.

Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i służ, lub gdyby się okazało, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategorii urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Nadzorowanie Zwierzchności gminnej.

§. 28.

Rada gminna ma prawo i obowiązek urzędowanie Zwierzchności gminnej ciągle nadzorować. Nadzór ten wykonywa Rada gminna za pomocą jednej lub kilku komisji z grona swego wybranych, które obowiązane będą o każdej dostrzeżonej nieprawidłowości lub wadliwości w urzędowaniu Zwierzchności gminnej bezzwłocznie Radę gminną zawiadomić i poczynić wniosek o usunięcie złego, zaś po upływie każdego roku administracyjnego przedłożyć Radzie gminnej sprawozdanie o swoich czynnościach z wnioskami, jakie uznają za stosowne.

Skoro Rada gminna przekona się o nieprawidłowościach lub wadliwościach, winna się postarać o bezzwłoczne ich usunięcie, a gdyby to nie odniosło skutku, donieść o tem Wydziałowi powiatowemu.

Dla komisji kontrolujących uchwali Rada gminna osobne instrukcje i przedłoży je Wydziałowi powiatowemu do wiadomości.

Naczelnik gminy winien najdalej do dni 30 po upływie każdego roku admini-

stracyjnego przedłożyć Wydziałowi powiatowemu odpisy sprawozdań komisji kontrolujących w ubiegłym roku, jakoteż odpisy uchwał Rady gminnej na podstawie tych sprawozdań zapadłych, lub donieść w tym terminie o zachodzących przeszkodach.

Rada gminna może także ustanowić osobne komisje do nadzorowania przedsiębiorstw gminnych, tudzież do udzielania zdań i przedstawiania wniosków w sprawach gminnych.

Do takich komisji Rada gminna powołać może mężów zaufania z poza grona swego.

Ani komisja kontrolująca, ani specjalne komisje w myśl niniejszego paragrafu ustanowione, władzy wykonawczej nie mają, a zatem ani same nie zarządzają, ani Zwierzchności gminnej poleceń wydawać nie mogą.

Rewizja kasy.

§. 29.

Rada gminna winna wybrać osobną komisję, której obowiązkiem będzie przynajmniej cztery razy do roku przedsięwziąć rewizję kasy gminnej i kas zakładów i fundusów pod zarządem gminy zostających i o każdej rewizji Radzie gminnej zdać sprawę na ręce naczelnika gminy, który odpis każdego sprawozdania do dnia 8 Wydziałowi powiatowemu przedłożyć ma.

Jeżeli członkowie komisji skontrolującej obowiązkom w niniejszym paragrafie na nich włożonym zadość nie uczynią, może Wydział powiatowy przeprowadzić skontrolowanie kasy na koszt gminy. Oprócz tego winien Wydział powiatowy od czasu do czasu kasę gminną niespodziewanie skontrolować.

Sprawy policji miejscowej.

§. 30.

O ile sprawowanie policji miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada gminna w granicach ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy co do policji miejscowej i za przekroczenie tychże zagrażać karą pieniężną aż do wysokości 50 zł., lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do dnia 10.

Uchwały takie Rada gminna powziąć może tylko na wniosek lub po wysłuchaniu naczelnika gminy.

§. 31.

Rada gminna winna uchwalić środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urzędów policji miejscowej i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbania w tej mierze, pochodzące z jej winy.

Odpowiedzialność gminy.

§. 32.

Gdyby kto poniósł szkodę z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków względem policji miejscowej na niej ciężących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić. W szczególności obowiązana jest gmina wynagrodzić szkodę wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytanym, a na gminie ciążyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi.

Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody, wyda polityczna władza powiatowa za poprzedniem wysłuchaniem Wydziału powiatowego.

Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia porozumienie się pomiędzy gminą a poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa.

Zaopatrywanie ubogich.

§. 33.

Rada gminna ma czuwać nad tem, aby ubodzy według ustaw zaopatrzeni byli. Gdyby zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczały, Rada postara się o potrzebne środki i oznaczy sposób ich użycia.

Udzielanie zdania.

§. 34.

Na żądanie władz rządowych lub autonomicznych winna Rada gminna udzielać im swojego zdania.

Rozstrzyganie zażaleń.

§. 35.

Rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom naczelnika gminy, w sprawach dotyczących się majątku i dobra gminnego lub zakładów gminnych, niemniej w tych sprawach, w których naczelnik gminy tylko uchwały Rady gminnej wykonywa.

We wszystkich innych sprawach własnego zakresu działania rozstrzyganie rekursów przeciw postanowieniom naczelnika gminy należy do Wydziału powiatowego, zaś w sprawach poruczonego zakresu działania do politycznej władzy powiatowej.

Regulamin.

§. 36.

Wydział krajowy wyda regulamin dla czynności Rad gminnych, tudzież instrukcję dla czynności Zwierzchności gminnych we własnym zakresie działania, i dla kas gminnych uwzględniając różnice potrzeb i stosunków zachodzących między gminami większemi i mniejszemi.

Rada gminna może jednak uchwalić inny regulamin dla własnych czynności i instrukcyę dla swej Zwierzchności gminnej co do spraw własnego zakresu działania i swojej kasy gminnej, winna jednak regulamin dla własnych czynności i instrukcyi dla Zwierzchności gminnej przedłożyć za pośrednictwem Wydziału powiatowego Wydziałowi krajowemu do wiadomości.

Instrukcyja dla kasy gminnej, przez Radę gminną uchwalona, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy.

Dopóki Rada gminna nie uchwali i nie przedłoży Wydziałowi krajowemu osobnego regulaminu dla swoich czynności i osobnej instrukcyi dla Zwierzchności gminnej, obowiązują być regulamin i instrukcyja przez Wydział krajowy wydana.

Instrukcyja dla kasy gminnej przez Wydział krajowy wydana obowiązująca będzie tak długo, dopóki uchwalona przez Radę gminną osobna instrukcyja dla swej kasy nie uzyska zatwierdzenia Wydziału krajowego.

Zwoływanie Rady.

§. 37.

Rada gminna zbiera się na posiedzenie, ile razy zajdzie tego potrzeba, najmniej zaś raz na miesiąc. Naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje Radę na posiedzenie. Każde posiedzenie, które nie jest tym sposobem zwołane, jest nieprawne, a powzięte na nim uchwały są nieważne.

Naczelnik gminy musi zwołać Radę, jeżeli tego zażąda przynajmniej trzecia część radnych, polityczna władza powiatowa albo też Wydział krajowy, lub Wydział powiatowy.

O nastąpić mającemu posiedzeniu naczelnik gminy w każdym razie winien zawiadomić wszystkich w gminie obecnych radnych.

Komplet do uchwał.

§. 38.

Rada gminna nie może powziąć uchwały, jeżeli więcej niż połowa radnych nie jest na posiedzeniu obecna.

Do uchwały ustanawiającej budżet, jakoteż do uchwały podlegającej wyższemu zatwierdzeniu, potrzebna jest obecność dwóch trzecich radnych.

Jeżeli na posiedzenie nie zbierze się ilość radnych potrzebna do powzięcia uchwał, winien naczelnik gminy najdalej do trzech dni zwołać Radę powtórnie i zarazem wezwać zastępców.

Na każdego radnego i zastępcę, który nie stawia się na to drugie posiedzenie i

nie usprawiedliwi swej nieobecności, winien naczelnik gminy nałożyć karę pieniężną aż do 10 zł.

Przeciw takiemu orzeczeniu służy odwołanie się do Wydziału powiatowego.

Grzywnę tę ściągnie naczelnik gminy. Radnego lub zastępcę, który bez usprawiedliwienia się na trzech po sobie następujących posiedzeniach się nie jawi, może Rada gminna na czas oznaczony, lub też na cały w toku będący peryod wyborczy od udziału w obradach i uchwałach Rady wykluczyć. Przeciw tej uchwale służy wykluczonemu rekurs do Wydziału powiatowego w terminie dni 14, licząc od dnia doręczenia mu zawiadomienia o dotyczącej uchwale Rady gminnej.

Przeszkody uczestnictwa w obradach.

§. 39.

Członek Zwierzchności gminnej lub Rady gminnej nie może być obecnym na posiedzeniu, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego urzędowania, jego własnych interesów prywatnych, lub też interesów jego żony, albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub powinowacanych; winien jednak na żądanie Rady stawić się dla udzielenia żądanych wyjaśnień.

§. 40.

Członkowie Zwierzchności gminnej są obowiązani być obecnymi na każdym posiedzeniu Rady i mogą w każdym czasie głos zabrać. W głosowaniu przy sprawdzeniu rachunków i udzieleniu Zwierzchności gminnej absolutoryum nigdy udziału brać nie mogą.

Przewodniczenie na posiedzeniach.

§. 41.

Na posiedzeniach Rady gminnej przewodniczy naczelnik gminy, a w razie przeszkody jego zastępca. Każde posiedzenie odbyte z pominięciem tego przepisu jest nieważne. Naczelnik gminy lub jego zastępca zwołuje Radę, zagaja i zamyka posiedzenie, układa porządek dzienny, kieruje rozprawami i przestrzega porządku w zgromadzeniu.

Sekretarz Rady.

§. 42.

Rada gminna wybiera sekretarza swego bądź z grona swego, bądź z pomiędzy urzędników gminy.

Warunki ważności uchwał.

§. 43.

Do ważności uchwały potrzebna jest bezwzględna większość głosów obecnych

radnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. W innych wypadkach przewodniczący nie głosuje, z wyjątkiem wyborów. Głosowanie odbywa się jawnie; wolno jest jednak Radzie uchwalić głosowanie tajne.

Jawność posiedzeń.

§. 44.

Posiedzenia Rady odbywają się w lokalu urzędowym publicznie, wyjątkowo jednak może Rada uchwalić tajne posiedzenie. Posiedzenia, na których przedmiotem obrad jest budżet lub zamknięcia rachunków, w każdym razie będą publiczne.

Gdyby publiczność mieszała się do obrad lub w inny sposób przeszkadzała obradom, przewodniczący ma prawo i obowiązek po poprzednim bezskutecznym namomnieniu, nakazać wydalenie publiczności z miejsca posiedzeń.

Protokół posiedzenia.

§. 45.

Z każdego posiedzenia spisany będzie w księdze na to przeznaczony protokół, obejmujący nazwiska radnych, wnioski na posiedzeniu czynione i zapadłe uchwały. Protokół ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch obecnych na posiedzeniu radnych i sekretarza.

Każdemu członkowi gminy wolno przeglądać protokoły.

ROZDZIAŁ III.

O zakresie działania Zwierzchności gminnej.

§. 46.

Naczelnik gminy w sprawach gminy jest organem zarządzającym i wykonawczym.

W razie przeszkody zastępuje naczelnika gminy jego zastępca, tego zaś jeden z assessorów. Rada gminna na początku każdego roku oznaczy, który asesor w razie przeszkody zastępcy ma zastępować naczelnika gminy.

§. 47.

Do zakresu działania naczelnika gminy należy w szczególności:

a) przewodniczenie w Radzie gminnej i przygotowanie wniosków do uchwały Rady;

b) wykonywanie ustaw i rozporządzeń we własny zakres działania gminy wchodzących;

c) wykonywanie wszelkich uchwał i zarządzeń Rady gminnej;

d) kierownictwo urzędem gminnym, nadzór nad urzędnikami i sługami;

e) wykonywanie policji miejscowej;

f) zarządzanie w razach nagłych, za następnem usprawiedliwieniem w obec Rady gminnej;

g) przedstawianie do mianowania i oddalania urzędników gminy i wykonywanie władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami i sługami;

h) zarząd majątkiem, dobrem i dochodami gminy, zakładów i funduszków gminnych, lub pod zarządem gminy zostających;

i) prowadzenie kasowości i rachunkowości gminy;

k) wykonywanie wszelkich spraw poruczonego zakresu działania.

§. 48.

Naczelnik gminy reprezentuje gminę na zewnątrz.

Dokumenta, mocą których gmina przyjmuje zobowiązania względem osób trzecich, muszą być podpisane przez naczelnika gminy i jednego asesora.

Dokument dotyczący interesu, do którego zawarcia potrzebne jest przyzwolenie Rady lub wyższe zatwierdzenie, musi być nadto podpisany przez dwóch radnych i powołać się na to przyzwolenie lub zatwierdzenie. W każdym razie dokument wydany imieniem gminy musi być zaopatrzone pieczęcią gminną.

Sprawowanie policji miejscowej.

§. 49.

Do naczelnika gminy należy zgodnie z ustawą sprawowanie policji miejscowej, o ile pojedyncze jej czynności nie są przekazane w drodze ustawy krajowej organom rządowym.

W nagłych wypadkach nieszczęścia, n. p. przy pożarach lub powodziach i t. p., naczelnik gminy ma prawo zarządzić wykonanie robót wszelkiego rodzaju, o ile są niezbędne do usunięcia niebezpieczeństwa chwilowego i zmusić do tych robót każdego zdolnego do nich członka gminy, a nawet i obcych. Gdyby środki policji miejscowej nie były dostateczne do zabezpieczenia dobra publicznego, (jak n. p. w razie epidemii), lub gdyby własne siły gminy nie wystarczały do odwrócenia groźnego niebezpieczeństwa, naczelnik gminy winien zawiadomić o tem natychmiast polityczną władzę powiatową.

Zagrażanie karami.

§. 50.

Naczelnik gminy ma wyjątkowo prawo zagrażania karą pieniężną do 10 zł., lub w razie niemożności jej uiszczenia karą aresztu do dwóch dni, jeżeli tego wymaga wykonanie przepisu tymczasowego policji miejscowej niedopuszczającego zwłoki.

Wykonywanie władzy karnej.

§. 51.

O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policyi miejscowej należącej do zakresu działania gminy, wyrażoną jest sankcyja karna, i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, służy prawo orzekania kar za takie przekroczenia naczelnikowi gminy, a względnie jego zastępcy.

W ten sposób mają być także orzekane kary, oznaczone przez Radę gminną (§. 30).

Tylko kary pieniężne, lub w razie niemożności ich uiszczenia kary aresztu mogą być orzekane.

Wszelkie orzeczenia kar mają być w osobną księgę wpisywane.

Tok instancyi.

§. 52.

Od orzeczeń, wydanych według §. 51. odwołać się można do politycznej władzy powiatowej.

Jeżeli orzeczenia tyczą się duchownych wyznań religijnych, nauczycieli publicznych, urzędników rządowych lub krajowych, zotajających w czynnej służbie, albo członków Sejmiku krajowego, natenczas winien naczelnik gminy przedłożyć to orzeczenie politycznej władzy powiatowej do poprzedniego zbadania i potwierdzenia.

Przeznaczenie kar.

§. 53.

Kary pieniężne, orzeczone podług §. 51., wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

Przedstawienie urzędników do mianowania i przeniesienia w stan spoczynku.

§. 54.

Na podstawie etatu przez Radę gminną uchwalonego, lub na podstawie orzeczenia Wydziału krajowego w myśl ostatniego ustępu §. 27. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem wydanego, naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej urzędników gminy do mianowania. Mianowani urzędnicy posiadać muszą przepisaną kwalifikacyę.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, jakie kwalifikacye dla każdej kategorii posad, są potrzebne, z uwzględnieniem różnicy potrzeb i stosunków gmin większych a mniejszych, z pozostawieniem odpowiedniego czasu przejściowego.

Naczelnik gminy przedstawia Radzie gminnej wnioski o przeniesienie urzędników w stan spoczynku i wymierzenie emerytury dla nich.

Naczelnik gminy mianuje i oddala sługi gminne i przedstawia Radzie gminnej wnioski co do ich zaopatrzenia.

Śledztwo dyscyplinarne.

§. 55.

Naczelnik gminy wdraża i przeprowadza śledztwa dyscyplinarne przeciw urzędnikom i sługom gminnym i orzeka o karach dyscyplinarnych.

Naczelnik może w drodze dyscyplinarnej urzędnika suspendować. Oddalenie urzędnika ze służby w drodze dyscyplinarnej nastąpić może tylko za uchwałą Rady gminnej.

Orzeczenie dyscyplinarne przeciw rachmistrzowi, kasyerowi i kontrolorowi tylko Rada gminna po wysłuchaniu naczelnika gminy wydawać może.

Zarząd majątkiem.

§. 56.

Naczelnik gminy zarządza majątkiem gminy, nadzoruje użytkowanie i zarząd dobra gminnego, kieruje przedsiębiorstwami gminy, czuwa nad ich wykonaniem i załatwia sprawy ubogich według ustaw.

Naczelnik zawiaduje zakładami gminnymi i nadzoruje zakłady własny zarząd mające, o ile akt fundacyi lub umowy innych nie zawierają postanowień.

W szczególności winien naczelnik gminy starać się o ściąganie wszystkich wierzytelności gminy, zakładów i funduszków gminnych lub pod zarządem gminy stojących, tudzież wszelkich czynnych zaległości. Gdyby naczelnik obowiązku tego należycie nie wypełniał, a Rada gminna mimo upomnienia ze strony Wydziału powiatowego temubymie zaradziła, Wydział powiatowy będzie miał prawo zarządzić środki zaradcze, jakie uzna za stosowne, a nawet ustanowić na koszt gminy zastępcę prawnego, który imieniem gminy wierzytelności i zaległości w drodze właściwej poszukiwać będzie.

Przepis ten odnosi się także do pretenzji gminy, któreby jej z mocy §§. 63 do 65 do członków Zwierzchności gminnej przysługiwały.

Kolaudacye.

§. 57.

Naczelnik gminy zarządza wszelkie roboty i dostawy dla gminy, rozpisuje i przeprowadza licytacye, odbiera i kolauduje wykonane roboty lub dostawy. Do każdego odbioru i do każdej kolaudacyi winien naczelnik gminy zawiązać komisję kontrolującą Rady gminnej, a to w takim czasie, aby komisya czynność tę ze swej strony nadzorować mogła.

Komisyje.

§. 58.

Rada gminna może na wniosek lub po wysłuchaniu naczelnika gminy uchwalić, aby sprawowanie poszczególnych czynności ogólnego zarządu gminnego lub policyj miejscowej powierzone zostało osobnym komisjom.

Każda taka komisya składa się z jednego członka Zwierzchności gminnej, jako przewodniczącego i kilku członków przez Radę gminną z jej grona lub z poza jej grona wybranych.

Dla takich komisyj winna Rada gminna uchwalić osobne instrukcje.

Komisye te podlegają naczelnikowi gminy i poleceniu jego wykonywać ściśle są obowiązane.

Dobrowolne licytacje.

§. 59.

Naczelnik gminy zezwala na przedsięwzięcie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacji i czuwa nad zachowaniem i ściśmym wypełnieniem istniejących w tej mierze przepisów.

Kasowość i rachunkowość.

§. 60.

Naczelnik gminy jest odpowiedzialny za należyte prowadzenie kasowości i rachunkowości, jest przeto obowiązany kasę przynajmniej raz na miesiąc skontrolować.

Poruczony zakres działania.

§. 61.

Naczelnik gminy załatwia wszelkie sprawy należące do poruczonego zakresu działania gminy w sposób ustawami przepisany lub przez władzę wskazany. Jeżeli oznaczenie sposobu wykonania pozostawione jest w całości lub częściowo gminie, naczelnik winien zastosować się w tym względzie do uchwały Rady gminnej.

Wszakże w razach nadzwyczaj nagłych, gdyby uchwała Rady bez szkody lub bezpieczeństwa poprzednio nie mogła być zasiągnięta, może naczelnik gminy działać według własnego zdania, winien jednak następnie w jak najkrótszym czasie wyjednać sobie zatwierdzenie Rady.

Rząd może polecić na swój koszt załatwienie spraw, nalożących do poruczonego zakresu działania w całości lub części organom własnym.

Wstrzymywanie wykonania uchwał.

§. 62.

Jeżeli naczelnik gminy sądzi, że uchwała przez Radę gminną powzięta, narusza ustawę, przekracza zakres działania Rady lub jest szkodliwą interesom gminy, winien wstrzymać wykonanie takiej uchwa-

ły i najdalej do trzech dni po jej powzięciu odnieść się do wyższej władzy o rozstrzygnięcie, czy uchwała wykonaną być ma, czy nie.

Orzeczenie to należy do politycznej władzy powiatowej, jeżeli naczelnik sądzi, że uchwała narusza ustawę lub przekracza zakres działania gminy, zaś do Wydziału powiatowego, jeżeli sądzi, że uchwała jest szkodliwą interesom gminy.

Władza wyższa winna wydawać swoje orzeczenie w ciągu dni ośmiu, a jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, polityczna władza powiatowa zawiadomi o swoim orzeczeniu Wydział powiatowy.

Orzeczenie tych władz jest dla naczelnika gminy stanowczem i nie służy mu prawo wyższego odwołania się.

Rada gminna ma jednak prawo wnieść rekurs od takiego orzeczenia do Namiestnictwa a względnie do Wydziału krajowego w terminie 14-dniowym.

O wstrzymaniu wykonania uchwał naczelnik ma Radę gminną na najbliższem posiedzeniu zawiadomić. Jeżeli naczelnik gminy nie przedłoży władzy wyższej w terminie 3-dniowym uchwały wstrzymanej do rozstrzygnięcia, uchwała ta staje się prawomocną i bezzwłocznie wykonaną być musi, o ile nie zachodzi wypadek w §. 104 przewidziany.

Odpowiedzialność naczelnika gminy.

§. 63.

Naczelnik gminy jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Od tej odpowiedzialności uwolnić nie może naczelnika gminy ustanowienie komisyj dla poszczególnych spraw (§. 58).

Co do poruczonego zakresu jest on odpowiedzialnym Rządowi.

Pretensye gminy co do wynagrodzenia szkód pochodzące, z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

§. 64.

Jeżeli zastępca naczelnika gminy lub jeden z asesorów powołanym zostaje do zastępowania naczelnika gminy, względnie jego zastępcy, natenczas zastępca naczelnika gminy, względnie asesor, wchodziją we wszystkie prawa i obowiązki naczelnika gminy i są odpowiedzialnymi za swoje czynności urzędowe tak samo jak naczelnik gminy.

§. 65.

Asesorowie dodani są naczelnikowi gminy dla pomocy w urzędowaniu. Asesorowie winni naczelnika wspierać w urzędowaniu i mają według jego zarządzenia i

pod jego odpowiedzialnością wykonywać czynności, które im poruczy.

Każdy asesor odpowiedzialny jest gminie za zaniedbanie lub nie należyte wykonanie czynności przez ustawę niniejszą w ogóle, przez naczelnika gminy lub przez Radę gminną w szczególności mu poruczonych.

Pretensye gminy do wynagrodzenia szkód z odpowiedzialności tym paragrafem orzeczonej, mają być dochodzone zwykłą drogą prawa.

DZIAŁ V.

O gospodarstwie gminnem i nakładaniu ciężarów na gminę.

Inwentarz majątku.

§. 66.

Wszelka ruchoma i nieruchoma własność, niemniej wszelkie prawa i przywileje gminy i jej zakładów winny być utrzymywane w ciągłej widoczności zapomocą dokładnego inwentarza.

Inwentarz ten ma być spisany w ciągu pierwszego roku po zaprowadzeniu niniejszej ustawy. Każda następna zmiana ma być w nim uwidoczniiona.

Każdemu członkowi gminy wolno jest przejrzeć inwentarz.

Zakładanie i utrzymywanie inwentarza należy do naczelnika gminy, który ma także starać się o wpisanie do ksiąg hipotecznych wszystkich praw gminy względem nieruchomości. Pierwszy inwentarz przedłożony będzie Radzie gminnej do zatwierdzenia, a dwa odpisy zatwierdzonego inwentarza przedłoży naczelnik gminy Wydziałowi powiatowemu, który jeden z tych odpisów przesła Wydziałowi krajowemu.

Utrzymywanie majątku zakładowego.

§. 67.

Zakładowy majątek i dobro gminy i jego zakładów mają być utrzymane w całości i w dobrym stanie.

Do podziału zakładowego majątku lub dobra gminnego między członków gminy, potrzebna jest uchwała Sejmu krajowego.

Użytkowanie majątku gminnego.

§. 68.

Majątek gminy i jej zakładów ma być w ten sposób administrowany, aby przyniósł ile możności największy stały dochód. Nadwyżki roczne mają być użyte do pokrycia potrzeb w roku następnym, o ile by zaś na ten cel nie były potrzebne, należy je ulokować pożytecznie i do majątku zakładowego przyłączyć.

§. 69.

Dotychczasowy niezaprzeczony zwyczaj rozstrzyga, którzy członkowie gminy i w jakim wymiarze w użytkach dobra gminnego udział mają.

Rada gminna uwzględniając ten zwyczaj i istniejące specjalne tytuły prawne uchwali postanowienia regulujące to uczestnictwo, przyczem ustanowić może opłatę za użytkowanie z dobra gminnego.

Nadwyżka dochodów z dobra gminnego, pozostająca po zaspokojeniu osób uprawnionych wpływa do kasy gminnej.

Rada gminna uchwali także sposób użytkowania z dobra gminnego.

Uchwały rady gminnej, zaprowadzające nowe opłaty za użytkowanie z dobra gminnego, lub podwyższające już istniejące tego rodzaju opłaty, tudzież uchwały dotyczące sposobu użytkowania z dobra gminnego wymagają zatwierdzenia Rady powiatowej.

Rok administracyjny.

§. 70.

Rok administracyjny gminy zaczyna się i kończy się równocześnie z rokiem administracyjnym państwa.

Budżet i rachunki roczne.

§. 71.

Naczelnik gminy winien corocznie ułożyć budżet gminny i zakładów gminnych na następny rok administracyjny i przedłożyć go Radzie gminnej na trzy miesiące przed rozpoczęciem roku administracyjnego.

Rada gminna ma budżet uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego.

Rachunki z przychodów i wydatków gminy, funduszków i zakładów gminnych, lub pod zarządem gminy zostających, winien naczelnik gminy najpóźniej w miesiąc po upływie roku administracyjnego przedłożyć Radzie gminnej, która obowizaną jest rachunki najdalej do dwóch miesięcy po ich przedłożeniu rozpoznać i załatwić.

Tak budżet jak i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione zostaną, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzania przez członków gminy, których spostrzeżenia przy rozpoznaniu budżetu i rachunków wzięte będą pod rozwagę.

Gdyby Rada gminna nie wstawiła w swój budżet należytości, którą gmina uiścić jest obowiązana bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu mającego wedle ustaw moc egzekucyjną, ma Rada powiatowa prawo i obowiązek wstawić te należytości w budżet gminny

i nałożyć na ich pokrycie dodatki do podatków.

§. 72.

O dniu, w którym projekt budżetu i rachunki roczne Radzie gminnej przedłożone zostały, zawiadomi naczelnik gminy Wydział powiatowy.

Uchwalony przez Radę budżet i sprawdzone przez nią rachunki przedłożyć należy w dwóch odpisach Wydziałowi Rady powiatowej, który jeden odpis przedłoży Wydziałowi krajowemu.

§. 73.

Do sprawdzenia rachunków w §. 71. wymienionych Rada gminna wybrać ma komisję, która sprawozdanie i wnioski swoje Radzie gminnej najdalej do 6 tygodni przedłożyć ma.

Jeżeli komisya obowiązkom na nią w niniejszym paragrafie włożonym, w oznaczonym tu terminie zadość nie uczyni i zwłoki należycie nie usprawiedliwi, zarządzi Wydział powiatowy wybór innej komisji, wyznaczając nowy termin do sprawdzenia i załatwienia rachunków.

Gdyby i to zarządzenie skutku nie odniosło, lub gdyby Wydział powiatowy się przekonał, że rachunki nie są należycie sprawdzone, Wydział powiatowy z ramienia swego zarządzi sprawdzenie rachunków na koszt gminy.

Od takiego rozporządzenia Wydziału powiatowego służy rekurs do Wydziału krajowego.

§. 74.

W zarządzie gminy i przy zawiadywaniu jej majątkiem należy trzymać się ściśle uchwalonego budżetu. Na wydatki, które odłożyć się nie dadzą, a we właściwej rubryce budżetu nie znajdują całkowicie lub w części pokrycia, potrzebne jest przyzwolenie Rady.

W razach nagłych, w których poprzednie przyzwolenie bez szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być uzyskane, może naczelnik gminy opędzić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu ośmiu dni zatwierdzenie Rady.

Pokrycie wydatków.

1. Z dochodów.

§ 75.

Wydatki na cele gminne mają być przede wszystkim pokrywane z dochodów gminy.

Z majątku osobnego.

§. 76.

Jeżeli na pokrycie pewnych wydatków przeznaczony jest majątek, należy

przede wszystkim dochody z tego majątku na ten cel obracać.

Przeznaczenie tych dochodów nie może być zmienionem.

Wydatki połączone z posiadaniem dobra gminnego.

§. 77.

Podatki i inne opłaty, tudzież koszt dozoru i uprawy z posiadaniem i używaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody z dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (§. 69). nie wystarczają, mają być ponoszone przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

Wydatki odrębne.

§. 78.

Wydatki dotyczące tylko interesu pewnych klas mieszkańców lub posiadaczy gruntów lub domów, mają być ponoszone przez same tylko strony interesowane, o ile nie istnieją inne urządzenia obowiązujące.

2. Prestacje.

§. 79.

O ile dochody w §. 75. oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne, może Rada gminna nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego;

b) inne opłaty nie należące do kategorii dodatków do podatków;

c) posługi i roboty na cele gminne.

a) Dodatki do podatków.

§. 80.

Dodatki do podatków bezpośrednich mają być zazwyczaj nakładane na wszystkie w gminie przypisane podatki bezpośrednie, a to na wszystkie równo, to jest podług tej samej stopy procentowej. Dodatki te mają być rozkładane równo w całym obrębie gminy. Wyjątki od tych przepisów objęte są w § 85. i 86.

§. 81.

Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążać tylko konsumcyę w obrębie gminy, nie można nim obciążać produkcji i obrotu handlowego.

§ 82.

Do nałożenia dodatków przenoszących 20% do 50% podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej.

Do nałożenia dodatków do podatków bezpośrednich, lub podatku konsumcyjnego, przenoszących 50% do 100%, potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego za zgodą c. k. Namiestnictwa. Takie zezwolenie udzielonem być może tylko na lat pięć.

Gdyby porozumienie między Wydziałem krajowym a c. k. Namiestnictwem do najbliższej sesji sejmowej nie nastąpiło, sprawa winna być przedłożoną do uchwały Sejmu krajowego.

Dodatki na dłuższy okres aniżeli lat pięć lub przenoszące 100% podatków bezpośrednich albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za Najwyższem zezwoleniem.

b) Inne opłaty.

§. 83.

Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, jako też do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebną jest ustawa krajowa.

Zezwolenie na dalszy pobór tego rodzaju opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej ustawy, którą zaprowadzone zostały, udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, jednakże zawsze nie w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, jak dotyczącą ustawą dotąd dozwolone były.

Odmowa na prośby tego rodzaju może nastąpić tylko za uchwałą Sejmu krajowego.

Pobór taks gminnych za pojedyncze przez Reprezentację gminną w zakresie jej kompetencji udzielone uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, jednakże bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

c) Posługi i roboty.

§. 84.

Za uchwałą Rady gminnej mogą być wymagane posługi i roboty tak ciągłe jak i ręczne.

Rada winna rok rocznie na następujący rok administracyjny oznaczyć cenę dziennych posług i robót.

Posługi będą wymagane kolejno. Wyjąwszy nagłe wypadki wskazane w §. 49., wolno jest każdemu wymagane od niego posługi lub roboty albo osobiście albo przez zdolnego zastępcę wykonać albo też wykupić się od nich, składając do kasy gminnej ich wartość, obliczoną podług cen przez Radę ustanowionych.

Wyjątki.

§. 85.

Do opłacenia dodatków do podatków bezpośrednich, niemniej do posług i robót nie mogą być pociągani:

a) urzędnicy i słudzy c. k. Dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, nau czyciele publiczni, wojskowi, jako też wdowy i sieroty tych osób co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego, pensyj, prowizyj, zapomóg i innych poborów.

b) pasterze dusz co do ich kongrui.

§. 86.

Do rozkładu dodatków na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej potrzebne jest przyzwolenie Wydziału krajowego.

Ogłaszanie uchwał dotyczących prestacyj.

§. 87.

Uchwała Rady dotycząca prestacyj musi być w gminie ogłoszona. Jeżeli jaka uchwała potrzebuje wyższego zatwierdzenia, wolno natenczas każdemu członkowi gminy wnieść względem niej w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zasiąganiu wyższego zatwierdzenia przedłożone być mają.

Pobór prestacyj.

§. 88.

Dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki.

Inne należitości pieniężne na cele gminne nałożone na podstawie ustawy lub prawomocnej uchwały Rady gminnej, niemniej kary pieniężne orzeczone podług niniejszej ustawy, pobiera naczelnik gminy przez swoje organa, w razie nieuiszczenia ściąga je w drodze egzekucyi na rucho mości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany nie wykupiwszy się z posługi lub roboty wzbrania się jej wykonać, naczelnik gminy poleci wykonanie takiej posługi lub roboty trzeciej osobie na koszt obowiązanego i ściągnie wydaną kwotę w sposób, przepisany dla ściągania innych należitości pieniężnych.

W nagłych wypadkach, wskazanych w §. 49., mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełnienia posług albo robót.

Konkurencye.

§. 89.

Konkurencya do budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych tudzież do budowy dróg jest przedmiotem osobnych ustaw.

Konkurencyje do pewnych potrzeb, oparte na specjalnych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

DZIAŁ VI.

O zawiadywaniu specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i izraelskiej.

Prawa ludności chrześcijańskiej i izraelskiej.

§. 90.

W gminach składających się z ludności chrześcijańskiej i izraelskiej, pozostaje, tak chrześcijańska jak i izraelska, ludność przy własności, posiadaniu i używaniu zakładów i funduszów, przeznaczonych wyłącznie na swoje własne cele religijne, naukowe i dobroczynne i opędza z własnych zasobów wydatki na takie zakłady i inne cele religijne, naukowe i dobroczynne, w których wyłączny udział tylko jej samej służy.

O ile jednak te wydatki dotychczas opędzane były z ogólnych dochodów gminy, powinny one i nadal z tychże dochodów być opędzane.

Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej.

§. 91.

Specjalne sprawy ludności chrześcijańskiej (§. 92.) o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do Rady gminnej lub Zwierzchności gminnej, zawiadywane będą przez Radę lub Zwierzchność podług przepisów niniejszej ustawy z tem jednak ograniczeniem, że izraelicy członkowie Rady gminnej i Zwierzchności gminnej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwianiu tychże spraw w ogólności udziału mieć nie będą.

Gdyby jednak liczba chrześcijańskich członków Rady gminnej nie wynosiła przynajmniej połowy wszystkich jej członków, wybierają chrześcijańscy wyborcy gminy w sposób ordynacją wyborczą oznaczony, dla załatwiania spraw ludności chrześcijańskiej tylu chrześcijan, ilu będzie potrzeba dla uzupełnienia tej połowy.

Do ważności uchwał Rady gminnej w sprawach tego rodzaju, potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześcijańskich członków Rady i bezwzględna większość głosów tychże członków.

Jeżeli naczelnikiem gminy jest niechrześcijanin, wybiera chrześcijańska część Rady gminnej, a wedle potrzeby uzupełnia ją ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę, któremu służyć będą co

do załatwiania spraw ludności chrześcijańskiej te same prawa i obowiązki, które na mocy ustawy służą naczelnikowi gminy.

§. 92.

Do specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej należą:

a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy obrzędowe, wykonywanie prawa patronatu, prezentowanie lub mianowanie pasterzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszów przeznaczonych dla chrześcijan lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub też zostającego w wyłącznym jej używaniu.

Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności izraelskiej.

§. 93.

Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności izraelskiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności.

Do tych spraw należą:

a) sprawy bóżnic, cmentarzy, sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, nauczycieli religii i sług obrzędowych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszów, przeznaczonych dla izraelitów lub na cele, w których tylko izraelici udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelskiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub też zostającego w jej wyłącznym używaniu.

Prawo nadzoru Rady gminnej.

§. 94.

Prawo Rady gminnej do nadzoru o ile takowy służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonym także względem przedmiotów w §§. 92. i 93. wymienionych.

§. 95.

Nakładanie dodatków do podatków, jakoteż do innych prestacyj na członków gminy na cele w §§. 92. i 93. wskazane nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej, o ile ustawy specjalne nie stanowią inaczej.

Jeżeli jednak w Radzie gminnej nie ma dwu trzecich chrześcijan, nakładanie dodatków do podatków i innych prestacyj na chrześcijańskich członków gminy na cele

w §. 92. wskazane nastąpić może za zezwoleniem Wydziału powiatowego.

Przeciw uchwałom w tej mierze, tak Rady gminnej, jak i Wydziału powiatowego, służą te same środki, co i przeciw innym uchwałom tych władz.

DZIAŁ VII.

O łączeniu gmin.

§. 96.

Do gminy, niniejszej ustawie podlegającej, wcieloną być może granicząca z nią gmina wiejska lub małomiejska lub część takiej gminy, jeżeli Reprezentacye obu tych gmin na to się zgodzą a Wydział krajowy w porozumieniu z k. Namiestnictwem na wcielenie zezwoli.

Wcielenie takie nastąpić może w drodze ustawy krajowej nawet wbrew woli gminy, jeżeli należyte wykonywanie policyi miejscowej tego wymaga.

W razie takiego wcielenia należy w drodze dobrowolnej zgody między gminami a w razie nieudania się takiej zgody w drodze ustawy krajowej uregulować stosunki co do posiadania i użytkowania własności gmin połączonych.

DZIAŁ VIII.

O nadzorze nad gminami.

§. 97.

Rada powiatowa a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Rady gminnej i Zwierzchności gminnej, albo za pośrednictwem Wydziału powiatowego albo też bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisji zarządzić dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy, w razie potrzeby, użyć stosownych środków zaradczych.

Zatwierdzanie uchwał przez Radę powiatową.

§. 98.

Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2., 69., 82 i 86. także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie lub stałe obciążanie rzeczy należącej do zakładowego majątku lub dobra gminy albo jej zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartości ciężaru wynikającego ze zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi, przewyższa roczne dochody gminy a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki i przedsiębiorstwa nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego z nich wydatku potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć gminę prestacyami;

d) wydzierżawienie na dłuższy czas niż na lat sześć lub w inny sposób, niż przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu;

e) opuszczanie czynszu najmu lub dzierżawy w części lub w całości i w ogóle opuszczanie i odpisywanie wierzytelności i pretensyj gminnych.

§. 99.

Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz z swoim zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.

Rekurs do Wydziału powiatowego.

§. 100.

Wydział powiatowy rozstrzyga rekursy przeciw uchwałom Rady gminnej i Zwierzchności gminnej we wszystkich sprawach własnego zakresu działania.

Przeciw dodatkom do podatków rekurs wnoszonym być może, o ile dodatki te przechodzą wysokość ustawami dozwoloną, lub o ile w granicach tej wysokości nastąpił niestosowny rozkład.

Każdy rekurs ma być wnoszonym na ręce naczelnika gminy w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od dnia obwieszczenia uchwały lub zawiadomienia o niej.

Władza dyscyplinarna nad Zwierzchnością gminną.

§. 101.

W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy pojedynczym członkom zwierzchności gminnej dawać upomnienia i nakładać kary pieniężne do wysokości 20 zł. w. a.

Kary te wpływają do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniebywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszonym w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz orzeka polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonym śledztwie dyscyplinarnem może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej a nawet na przeciąg czasu nie przekraczający lat trzech uznać go niezdolnym do piastowania tej posady.

Członek Zwierzchności gminnej, uznany winnym, ponosi koszt dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka Zwierzchności gminnej w tym celu, aby go zagnąć do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasu urzędowania jego.

Mianowanie zastępcy dla gminy.

§. 102.

Jeżeli w sprawie prywatnej spornej między gminą a pewną klasą członków gminy lub pojedynczymi jej członkami Rada gminna ze względu na prywatny interes radnych nie byłaby bezstronna, Wydział powiatowy starać się będzie spowodować dobrowolną ugodę, gdyby zaś ta do skutku nie przysłała, przeznaczy dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy drogą prawa.

Prawo Rządu do nadzoru i wstrzymania uchwał.

§. 103.

Rządowi służy prawo nadzoru nad gminami w tym kierunku, aby swego zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza powiatowa. W tym celu może ona żądać udzielenia sobie uchwał Rady gminnej i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony władzy politycznej lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach Rady gminnej, może jednak zabierać głos tylko wtenczas, gdyby Rada zamierzała naruszać ustawę lub przekroczyć swój zakres działania.

§. 104.

Polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętej przez Radę gminną, jeżeli ta uchwała przekracza zakres działania Rady lub sprzeciwia się ustawom.

Przeciw takiemu zakazowi służy rekurs do politycznej władzy krajowej.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, winna polityczna władza powiatowa o wydanym zakazieawiadomić równocześnie Wydział powiatowy.

§. 105.

Polityczna władza powiatowa ma także rozstrzygać zażalenia przeciw zarządzeniom naczelnika gminy, naruszającym lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach Rady gminnej, względem których rozstrzygnięcie rekursów należy do Wydziału powiatowego.

W sprawach poruczonego zakresu działania rekurs w każdym razie ma być wniesiony do politycznej władzy powiatowej.

Środki zaradcze na koszt gminy.

§. 106.

Jeżeli Rada gminna zaniedbuje albo wzbrania się dopełnić obowiązków w moc ustaw na gminie ciężących, polityczna władza powiatowa ma na koszt i stratę gminy zarządzić środki zaradcze.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, a nie zachodzi przypadek nagłego niebezpieczeństwa, polityczna władza powiatowa winna przed zarządzeniem środków zaradczych porozumieć się z Wydziałem powiatowym.

§. 107.

Polityczna władza powiatowa ma prawo nałożyć na naczelnika gminy lub jego zastępcę, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki, w sprawach poruczonego zakresu działania, karę aż do 20 zł. w. a.

Kara ta wpływa do kasy gminnej na fundusz ubogich gminy.

Jeżeli uchybienie obowiązków jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużej zostawione naczelnikowi gminy bez narażenia dobra publicznego i jeżeli Rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu ustanowić na koszt gminy organ do sprawowania rzeeczonych czynności.

Tak w tym razie, jak i w razach wskazanych w §. 106. należy postępować z wszelką możliwą oględnością tak, aby gmina więcej nad konieczną potrzebę obciążoną nie była.

§. 108.

Jeżeli naczelnik gminy wykonywanie policyi miejscowej do własnego zakresu działania gminy należącej zaniedbuje lub ją wadliwie albo niedostatecznie wykonywa, a Rada gminna na wezwanie złemu nie zaradzi, natenczas może polityczna władza powiatowa za zgodą Wydziału powiatowego na koszt gminy poruczyć sprawowanie całej tej policyi miejscowej lub pewnej jej części na czas z góry oznaczony

komisarzowi, przez polityczną władzę powiatową za zgodą Wydziału powiatowego mianowanemu.

Jeżeli zgoda między polityczną władzą powiatową a Wydziałem powiatowym co do ustanowienia takiego komisarza nie nastąpi, rozstrzygnie o tem c. k. Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

Przeciw ustanowieniu komisarza w myśl ustępu pierwszego niniejszego paragrafu służy gminie rekurs do c. k. Namiestnictwa, które sprawę za zgodą Wydziału krajowego rozstrzygnie. W braku takiej zgody, ustanowienie komisarza uważaniem będzie za uchylone.

Rekurs ten, który do dni 14 wniesiony być ma, mocy wstrzymującej nie ma.

Mianowany w powyższy sposób komisarz wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki naczelnika gminy i Rady gminnej co do spraw policji miejscowej jemu poruczonych; jemu też podlegać będą organa policyjne tej gminy. Za sprawowanie swego urzędu będzie komisarz odpowiedzialny tak samo, jak to niniejsza ustawa dla naczelnika gminy przepisuje. Tylko uchwalenie środków pieniężnych do sprawowania policji miejscowej potrzebnych, do Rady gminnej należeć będzie. Przeciw uchwale Rady gminnej, odmawiającej dostarczenia żądanych przez komisarza środków pieniężnych, służy komisarzowi rekurs do Wydziału powiatowego.

Wydział powiatowy oznaczy wysokość płacy komisarza i sposób, w jaki on takową pobierać będzie z funduszków gminy.

Gdyby c. k. powiatowa władza polityczna uważała oznaczoną przez Wydział powiatowy wysokość płacy za nieodpowiednią, rozstrzygnie o tem c. k. Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

Odpowiedzialność gminy w §. 32. unormowana i prawa bezpośredniego zarządzenia środków zaradczych w §. 106. władzy państwowej zastrzeżone zostają nienaruszone.

Rozwiązanie Rady gminnej.

§. 109.

Namiestnik może Radę gminną rozwiązać. Gminie służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Rekurs taki musi być podpisany przez naczelnika gminy lub przynajmniej przez jedną trzecią część członków rozwiązanej Rady gminnej.

Rekurs ten nie ma mocy wstrzymującej.

Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu winien być rozpisany nowy wybór. Tymczasowy zarząd może być poruczony naczelnikowi z przydanymi mężami zaufa-

nia, których c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wyznaczy.

Jeżeli ze strony c. k. Namiestnictwa lub Wydziału krajowego podniesiony został zarzut przeciw powierzeniu tymczasowego zarządu naczelnikowi gminy, natenczas Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi, co potrzeba, dla tymczasowego załatwiania spraw bieżących.

Sprawy w §. 98. wymienione nie należą do zakresu działania tymczasowego zarządu.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Zważywszy, że według postanowień ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 i nowo uchwalonej ustawy gminnej dla 30 miast, specjalne sprawy ludności izraelskiej załatwiane być mają przez zwierzchności religijne tej ludności, a zatem przez reprezentację li tylko przez ludność izraelską wybieraną, zaś specjalne sprawy ludności zawiadywane być mają przez chrześcijańskich członków Rady gminnej, w których wyborze biorą udział także wyborcy izraelscy;

zważywszy, że postanowienia takie tworzą zasadniczą nierówność w traktowaniu specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej i takichże spraw ludności izraelskiej —

zważywszy dalej, że nierówność ta zasadniczo usprawiedliwić się nie da i w danym razie mogłaby za sobą pociągnąć skutki niezgodne z duchem i zamiarami ustawy —

zważywszy nareszcie, że usunięcie tej nierówności wymagałoby daleko sięgającej zmiany w ustroju reprezentacyjnym gminy i dlatego właśnie dorywczo uchwalić się nie da.

Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, jakie zmiany poczyniłoby należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego, co do sposobu zawiadywania specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelskiej i aby porozumiewszy się w tym przedmiocie z c. k. Rządem, na następnej sesji sejmowej wnioski swoje Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Do głosu zapisał się p. Andrzej Potocki. Udzielam mu głosu.

P. Andrzej hr. **Potocki.** Sprawa reformy ustawy gminnej, którą mamy przed sobą, jest najważniejszą ze spraw, jakie poprzednie Sejmy miały do załatwienia, jakie mamy dziś i jakie w dalszym ciągu

jeszcze na nas czekać będą, bo od tej ustawy zależeć będzie, czy społeczeństwo nasze rozwijać się ma normalnie, w warunkach, dających zapewnienie postępu. Zdaje mi się, że bez dobrych ustaw, bez dobrej ustawy gminnej, nawet społeczeństwo rozporządzające materiałem jednostek więcej wykształconych jak nasze, nie może się naprawdę rozwinąć, gdy tymczasem widzimy, że nieraz w społeczeństwie może nawet upadającym, to co je utrzymuje, to co je dalej prowadzi, jest dobry rozdział odpowiedzialności, praw i obowiązków obywatelskich, jest dobra ustawa o samorządzie gminnym.

Już dawniej Sejmy uznawały i podnosiły ważność takiej ustawy. Niewiem czy słusznie zrobiono, (wybaczenie mi Panowie tę uwagę), że porządek tej reorganizacji gminnej ustanowiono w ten sposób jaki mamy przed sobą, t. j. że wzięto się naprzód do reorganizacji miast większych, dziś mamy projekt ustawy o miastach i miasteczkach nieobjętych ustawą z r. 1889. a w najbliższej przyszłości, jak mam nadzieję, czeka nas reorganizacja ustawy dla gmin wiejskich. Mnieby się zdawało, że jak przy każdej większej pracy, przy każdej budowie należałoby raczej zacząć od dołu, od podwalin i fundamentów, a później dopiero prowadzić ten gmach do góry, stawiając piętro po piętrze.

W pierwszej chwili może, przy reorganizacji ustawy gminnej dla miast większych nie tak bardzo czuć się dawał wadliwy ten porządek postępowania. Dziś gdy jest mowa o tych miastach i miasteczkach, które jedną częścią są zbliżone do miast większych, ale których przeważna może część więcej ma analogii ustrojem gmin wiejskich, przychodzi mi myśl, że postanowienie o reorganizacji tych miasteczek wpłynąć może na późniejszy ustrój gmin wiejskich, albo też później stosownie zmienionem być musi.

Miasteczka nasze nie są takie jak w innych krajach, gdzie suma potrzeb inteligencji zawartej w tych miasteczkach, suma ich majątku i zasobów nadaje im cechę tak odrębną, że je od razu rozróżnić można, i formą zewnętrzną i interesami miejscowymi od gminy wiejskiej.

U nas gdy kto przyjdzie do pewnej miejscowości, nie wie, czy to miasteczko, czy wieś, bo czasem różnica ta polega tylko na przywilejach nadanych przed wiekami. Dlatego też zaraz jako pierwsza kwestya nasuwa się pytanie, które gminy ma obejmować niniejsza ustawa?

Jak widzimy, od początku powstania tego projektu, szereg tych gmin ciągle się

zmniejsza. W pierwszym projekcie Wydziału krajowego wyliczono znacznie większy poczet tych gmin; dawniej pracujące komisye gminne skróciły go jeszcze, a obecna komisya gminna, poszła w tym kierunku jeszcze dalej, i zmniejszyła liczbę gmin, które ta ustawa ma obowiązywać. Jabyśmy chętnie widział, żeby pod tym względem zostawioną była pewna furtka wejścia, a wyjątkowo także i wyjścia, tj., aby Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Namiestnictwem było dozwolonem, iżby w wyjątkowych okolicznościach mógł wykluczyć pewną gminę na jej żądanie od ustawy, a z drugiej strony, aby jakieś miasteczko przy rozwoju dobrobytu materialnego, przez powstawanie przemysłu etc. mogło wejść w ramy niniejszej ustawy.

Zdaje mi się że wszyscy przysliżmy do przeświadczenia i Sejmy poprzednie wyraziły to przekonanie, że organizacja dzisiejszej gminy zmienioną być musi

Mamy tu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy gminnej dla miast, nie objętych ustawą gminną z dnia 13. marca 1889 — gdzie jest powiedziane, że „niedostatki okazały się głównie w prowadzeniu rachunkowości i kasowości, w zupełnem zaniedbaniu kontroli rachunkowej ze strony Rad gminnych, w braku sprężystości w ściąganiu należności czynnych i zaległości stąd powstałych, we wdzieraniu się Rad gminnych w atrybucye naczelnika gminy, wreszcie w zupełnem zaniedbaniu policji miejscowej“.

Pozwólcie Panowie, że o tych dwu ostatnich punktach naprzód pomówię, ponieważ upatruję w nich związek przyczynowy, gdyż wdzieranie się rad gminnych, w kompetencję władzy wykonawczej pociągnąć za sobą musi zaniedbanie policji miejscowej.

Od czasu, kiedy cywilizacja, powołując szersze warstwy społeczeństwa do współdziałania w rządzie nadając im prawo, obowiązek wglądania w ten zarząd, wytworzyła formę rządzenia, jaką dziś mamy — od tego czasu powstała walka dwu czynników między sobą, tj. władzy deliberującej i władzy egzekutywnej.

Przechylenie się nadto wielkie szali bądźto na jedną bądź na drugą stronę, musi pociągnąć za sobą donośne braki i niebezpieczeństwa. Jeżeli egzekutywa przywłaszcza sobie nadto wielkie prawa na niekorzyść władzy deliberującej, jeżeli szczególnie wyzuje się z obowiązku zdawania rachunków, czyli, jeśli uchylone zostanie prawo krytyki i kontroli przysłu-

gujące słusznie władzy deliberującej, to wtedy musi przyjść do nieodpowiedzialności władzy tj. do pewnego — rodzaju despotyzmu. — Jest to jeden rodzaj niebezpieczeństwa, drugie niebezpieczeństwo powstaje gdy naodwrot, jak tutaj podniesiono, władza deliberująca przywłaszcza sobie zanadto wiele atrybucyi i wkracza w prawa egzekutywy — wtedy musi naturalnie, koniecznie nastąpić bezradność i bezład, atonia społeczeństwa, każdemu innemu narodowi prędzej niż naszemu przebaczyłoby można ten błąd. Myśmy właśnie powinni szczególnie tej wady się wystrzegać, bośmy nadto smutne mieli przykłady w naszej historii, gdzie ścieśnienie egzekutywy podejmowane pod hasłem wolności doprowadziło nas do niewoli.

Może to nadto pompatyczne słowa wobec ustawy, która nas tu dzisiaj zajmuje, ale jednak zdaje mi się, że nauka tak gorzka i ciężka powinna nam zawsze stać przed oczyma, i że doświadczenie mogło nas już wiele nauczyć.

Tymczasem widzę z projektu ustawy, że choć chciano zapobiedz złemu, nie zupełnie osiągnięto ten skutek.

Jeśli Panowie pozwolicie, żebym na udowodnienie mego twierdzenia przytoczył niektóre paragrafy, to przytoczę naprzód §. 25., który powiada:

„Rada gminna obraduje i uchwała o wszystkich sprawach gminy, jej majątku, dobra lub zakładów w granicach ustaw obowiązujących“.

Paragraf ten wlicza dalej cały szereg szczegółowych spraw, które mają należeć do kompetencji Rad gminnych. Cały ten szereg idzie od litery a do z i kończy się chyba dla tego, że już liter alfabetu nie stało, bo znów n. p. w §. 30. znajdują się wymienione sprawy, podlegające uchwałom Rady gminnej, a nie objęte w §. 25.

Ten §. 30. jeszcze dalej idzie, bo mówi, że (czyta):

„o ile sprawowanie policyi miejscowej nie jest mocą ustawy przekazane organom rządowym, może Rada gminna w granicach ustaw wydawać obowiązujące w obrębie gminy przepisy co do policyi miejscowej i za przekroczenie tychże zagrażać karą pieniężną aż do wysokości 50 zł., lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do dni 10“.

Dalej §. 24. w drugiej alinei powiada, że (czyta):

„rada gminna zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków, wydaje w granicach ustawami oznaczonych

imiem gminy postanowienia obowiązujące i uchwała sposób ich wykonania. Ona jest władzą zwierzchną gminy we wszystkich sprawach gminy, obowiązana strzedz dobra gminy i starać się o zaspokojenie jej potrzeb“.

Jednem słowem widzicie Panowie, że w całej tej ustawie dominuje zasada uprzywilejowania władzy deliberującej kosztem egzekutywy. I to idzie nawet tak daleko, że w §. 9., zasadniczym, który otwiera dział III. ustawy, jest powiedziane, że gminę reprezentuje we wszystkich jej sprawach „Rada gminna“. W dotychczasowym prawie, którego nie można bardzo posądzać o to, aby naczelnika gminy chciano wysuwać na pierwszy plan, jest postanowienie, że gminę reprezentuje we wszystkich sprawach „Rada gminna“ i „Zwierzchność gminna“.

W tym projekcie nawet to obcięto, a nie sądzę, żeby to się stało przypadkowo, bo we wszystkich — jak powiadam — paragrafach znajdujemy tę samą dążność.

W skutek §. 9. przyszlibyśmy do tego dziwnego faktu, że dziś gmina miałaby tylko wówczas swoją reprezentację, kiedy rada gminna się zjeździe, a więc prawdopodobnie najwyżej kilkanaście razy do roku, kiedy indziej zaś gmina reprezentacji swojej by nie miała.

Na szczęście, projekt ma w sobie pewne kontradykcyjne. Jeżeli zajrzemy do §. 48, znajdziemy wyraźne postanowienie, że „naczelnik gminy reprezentuje gminę na zewnątrz“.

A więc ją przecież reprezentuje, bo reprezentowanie na zewnątrz jest najdonioślejszym momentem reprezentacji.

Druga alinea §. 9. powiada: „że Rada gminna zawiaduje sprawami gminnymi przez zwierzchność gminną. Jeśli poszukamy, co to jest „zwierzchność gminna“, znajdziemy w §. 15. (czyta):

„Zwierzchność gminna składa się z naczelnika gminy, jego zastępcy i dodanych do pomocy naczelnikowi gminy dwóch asesorów.

„W razie potrzeby wolno wybrać i większą liczbę asesorów, jednak nie więcej jak 5.“

Znów ta „zwierzchność gminna“ wy-daje nam się przynajmniej w zasadniczem pojęciu kollegialną a zatem egzekutywa zamiast spoczywać w ręku jednej osoby, tj. naczelnika władzy, zostaje przeniesioną na ciało zbiorowe — ale tu znów ratuje nas przynajmniej w części kontradykcyja w ustawie, bo już potem, przyznać to muszę z wielką radością, o „zwierzchności

gminnej" mowy więcej nie ma, tylko jest mowa o naczelniku gminy a asesorowie postawieni w §. 15. jako współrzędni członkowie zwierzchności gminnej, figurują w następnych paragrafach już tylko jako przydani pomocnicy naczelnika gminy.

A jednak widzieliśmy, że Wydział krajowy i komisya gminna Sejmowi zasadniczo inaczej rzecz postawić zamierzała. I gdy sobie zadamy pytanie, dlaczego ta myśl nie znalazła dostatecznego wyrazu w przedłożonym nam projekcie, to chyba tę odpowiedź znaleźć możemy, że przy tworzeniu tej ustawy musiano mieć na oku dwa czynniki, t. j. z jednej strony wolę i zamiary tych, którzy tę ustawę układali a z drugiej zgodę i zezwolenie rządowe. Że ci, którzy tę ustawę pisali, niemylnie chcieli podnieść egzekutywę na daleko wyższy szczebel, aniżeli ją określono w projekcie niniejszym, to widzimy najwidoczniej na stronie 70-iej, gdzie powiedziano (czyta):

"Komisya gminna, zgadzając się na te zasady w ogóle, starała się — zarówno jak Wydział krajowy — przedewszystkiem dokładnie odgraniczyć władzę wykonawczą od władzy uchwalającej i nadzorującej, i zaostrażając ile możności odpowiedzialność członków zwierzchności gminnej (§§. 63. i 64. załączonego projektu) nadać naczelnikowi gminy samodzielna silną władzę wykonawczą."

Jeśli się to nie stało, to chyba przypisać należy do pewnego stopnia temu drugiemu czynnikowi, który wchodzi w grę t. j. Rządowi, który stojąc tylko na stanowisku przyznania lub nieprzyznania sankcyi, na stanowisku „*veto*“, nie zbadawszy sam możności poprawienia ustroju gminnego — trzymał się zasad i ram dawniejszych ustaw gminnych z r. 1862 i z r. 1866, a nigdy nie dochodził, o ile główne postanowienia i zarysy tych ustaw potrzeba dziś naprawić.

Sądzę, że gdyby Wysoki Rząd miał był obowiązek dokładnego zbadania złych stron dzisiejszego ustroju gminnego, gdyby miał obowiązek podania lekarstwa przez utworzenie odpowiedniej ustawy, to musiałby zgodzić się z zasadami, wypowiedzianymi przez Wydział krajowy i dawniejsze komisye gminne a to tembardziej, żeby go również pouczyć musiały doświadczenia, jakie zrobiły inne państwa, które dawniej stały także na stanowisku zasad wypowiedzianych w ustawie gminnej z roku 1866, a które od tego czasu już swoje ustawy zmieniły w innym duchu przekonawszy się, że on bardziej odpowiada potrzebom.

Jako najlepszy dowód owych trudności, które zachodziły przy połączeniu

zapatrywań tych dwóch czynników, Rządu i Wydziału krajowego, jest opuszczony w tej ustawie §. 109 projektu Wydziału krajowego „o komisarzach rządowych“.

Wydział krajowy udając się przez Namiestnictwo do Ministerstwa z prośbą o sankcyę tego paragrafu podniósł, że „to postanowienie jest najważniejszym i najdonioślejszym punktem w zamierzonej reformie, po której spodziewamy się wiele skutków dodatnich“. A tem najważniejszym postanowieniem było, że w razie jeśli naczelnik gminy i rada gminna nie spełniają odpowiednio swoich obowiązków w dziale policyi miejscowej, wprowadza się komisarza rządowego.

Zdaje mi się, że gdyby oddano naczelnikowi większy zakres władzy i gdyby też na niego spadała większa odpowiedzialność, to możnaby w łatwiejszy sposób zapobiedz powstałym nieporządkom, to jest domagać się zmiany naczelnika gminy, ale ponieważ tu odpowiedzialną jest cała rada gminna, trzeba się uciec do tak gwałtownego środka jakim jest choć w małym zakresie zawieszenie konstytucyi, bo sprowadzić komisarza rządowego. (*Głosy: Słusznie!*)

Nikt mi przecie nie zrobi zarzutu, że nie przemawiam z stanowiska autonomistycznego, jeśli z jednej strony przemawiam przeciw komisarzowi rządowemu a z drugiej za rozszerzeniem władzy egzekutywnej.

Zdaje mi się, że zasada autonomii przeszła tak dalece w krew i kości nasze i całe jestestwo, że każdy przyszedł dawno do tego przekonania, że autonomia jest jedyną podwaliną i palladium naszego bytu narodowego i że nikt nie może marzyć o chodzeniu w innym kierunku i drodze, — i jeśli w organizacyi ustroju samorządów gminnych chciałbym wprowadzić silniejszą egzekutywę, to może tylko doprowadzić do umocnienia autonomii. Dotąd, chociaż przemawiam „*pro*“, mimowoli musiałem przytoczyć pewne zarzuty choćby jako przestrogi i wskazówki na przyszłość. Ale z drugiej strony podnieść muszę, że ten projekt ma w sobie wiele stron takich, które są postępem na drodze ustawodawstwa gminnego a mianowicie są to postanowienia, które wprowadzają większą kontrolę nad rachunkami i własnością tych miasteczek, postanowienia, które wprowadzają stałych i płatnych urzędników, a wreszcie, że asesorowie mają być tylko pomocnikami naczelnika gminy i przynajmniej pod tym względem egzekutywa stała się więcej samoistną.

Może w późniejszych czasach, gdy się wszyscy o tej potrzebie przekonają i będzie można wprowadzić zmiany przezemnie

pierwej oznaczone, sądzą że wtedy znajdują się w kraju jednostki, które na stanowisku naczelnika gminy te szerszą nadaną im władzę dla dobra swoich gmin dobrze wykonać potrafią. — Bo słyszałem i ten zarzut, że choć mamy władzę, nie znajdziemy odpowiednich ludzi. Według mnie tak nie jest, gdyż własne ustawy wyrabiają ludzi a inicjatywa prywatna w braku odpowiednich warunków, nigdy się nalezyć nie może.

Ale to jest kwestya przyszłości a i tak, jeszcze raz to skonstatować muszę, przedłożony nam projekt ustawy jest bądź co bądź postępem. Mam więc zaszczyt oświadczyć, imieniem własnym, jakoteż bliższego grona przyjaciół politycznych, że będziemy głosować za projektem ustawy, bo ustawa ta przyczynić się może i powinna do rozwoju czynnika tak ważnego w społeczeństwie, jakim jest mieszczaństwo.

Myśmy zawsze w Polsce cierpieli na to, że stan mieszczański nie był u nas dość rozwinięty. Stan ten dziś dopiero powoli zaczyna przychodzić do tego stanowiska, jakie mu się słusznie należy, i jakie jest konieczne dla normalnego rozwoju naszego kraju.

Jeśli później ustawa ta nie ziszcisz wszystkich nadziei, jakich się po niej spodziewamy, to sądzą, że zawsze jeszcze pozostanie czas, tę ustawę w odpowiedni sposób zmienić. — (*Brawa i oklaski!*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman.** Wysoka Izbo! Mam sobie przede wszystkim za obowiązek podziękować Szanownemu przedmowcy za słowa uznania, wyrażające potrzebę podniesienia miast i miasteczek, te słowa sympatyczne muszą bez wątpienia dobrze oddziaływać na stan mieszczański. Jeżeli zaś miasta i miasteczka stanowią tak ważny żywioł w naszym społeczeństwie, to jest przede wszystkim usprawiedliwiony sposób postępowania przy uchwalaniu ustaw obowiązujących, t. j. że przede wszystkim zaczęliśmy od miast większych, postępując dalej przystępujemy do miast mniejszych i miasteczek. Niezmiernie większa część, bo na 6 tysięcy kilkaset gmin prawie 6 tysięcy należy do gmin wiejskich; rzecz więc naturalna, że chcąc reformować ustawodawstwo gminne, trzeba przede wszystkim być w zgodzie, dla których gmin mamy zaprowadzać ogólną reformę, dla których mamy zaprowadzać nową reformę, nowy ustrój gminny.

Otóż żeby to przeprowadzić, łatwiej było powiedzieć: „przede wszystkim zaczniemy od 30. miast ważniejszych, potem

przystąpimy do stu, kilkuset mniejszych, a dla reszty będzie ogólna ustawa, ponieważ zaś to będzie największa trudność, więc zostanie na samym ostatku.

Tak Wydział krajowy, jakoteż wszystkie komisje, które się zajmowały dzisiejszą ustawą, wychodziły z tego przekonania, że trzeba nadać naczelnikowi gminy egzekutywną siłą i niezawisłą a z drugiej strony rozszerzyć i wzmocnić kontrolę rad gminnych. Przede wszystkim należy ściśle odgraniczyć kompetencję naczelnika od kompetencji rady gminnej, a zdaje mi się, że to się stało w projekcie, jaki przedkłada komisya.

Słyszałem tu głosy, że to razi, iż w tym §. 25. są wszystkie litery od a — z. Mogę zapewnić, że nie dlatego użyliśmy tyle liter od a do z, że ich więcej nie ma, bo można było w danym razie w rozmaite sposoby oznaczanie ustępów kontynuować, dalej tylko dlatego, że wyczerpaliśmy wszystko, co do rad gminnych należy i umieściliśmy w tym §. 25. to, co jest konieczne.

Jeżeli Panowie będziecie łaskawi ten §. 25. przegłądać, to się przekonacie, że te wszystkie atrybucje odnoszą się wyłącznie i przeważnie tylko do majątku gminnego, a majątku tego trudno oddać w ręce jednego naczelnika.

Jest rada gminna, która reprezentuje gminę, więc jej trzeba było dać możność zarządzania majątkiem gminy, a wyjątek nie odnoszący się do majątku jest tylko tam, gdzie rady wydają ogólne obowiązujące przepisy, które mają być wykonywane przez naczelnika gminy.

Główną rzeczą, którąśmy nową wprowadzili, jest to, że od zarządzeń naczelnika gminy nie będzie rekursu do rad rad gminnych, tylko do wyższej instancyi, do rad powiatowych.

Jeżeli się powiedziało, że rady gminne reprezentują miasta i gminy wogóle, to stało się rzeczywiście z namysłu, bo to jest reprezentacya gminy, wybrana przez radę, a rada, ponieważ jest bardzo liczną, nie może sama działać tylko wykonywać swoje prawa i obowiązki przez swych reprezentantów.

Powiedziano tam dalej, że rada może wybierać komisje poszczególne, ale jest też tam dodane, że do tej komisji musi należeć członek zwierzchności gminnej, więc zdaje mi się, że dalej idącej władzy naczelnikom nadać nie było można, a że rady gminne postawiliśmy na tym punkcie, żeby mogły nalezyć nadzorować, to jest rzeczą naturalną, bo inaczej wpadlibyśmy w drugą ostateczność t. j. w absolutyzm

jednego naczelnika, któremu jednemu losu miasta oddać nie można.

Nie potrzebuję wdawać się w dyskusję nad poszczególnymi §§. zwłaszcza, że poprzedni mowca oświadczył, że jest za przejściem do szczegółowej dyskusji, o co i ja Wys. Izbę upraszam.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, a ponieważ nie ma wniosku przejścia do porządku dziennego, przystępujemy do rozprawy szczegółowej, i to najprzód nad samą ustawą, potem nad artykułami wprowadzającymi ustawę.

P. Merunowicz. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wnoszę, by do załatwienia tej ustawy dość obszernej zastosować postępowanie skrócone, jakie zwykle przy podobnych ustawach zastosowane bywa, a mianowicie, by tylko nad tymi paragrafami przeprowadzono osobną dyskusję, do których ktoś zgłosi jakie poprawki, inne zaś wszystkie paragrafy, by przyjęto *en bloc*.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda i nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto zastosuję się do życzenia p. Merunowicza i proszę o zgłoszenie poprawek i do których paragrafów.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos do §. 27.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do którego paragrafu? (Nikt). Podaję postawiony przez p. Merunowicza wniosek przyjęcia wszystkich paragrafów ustawy z wyjątkiem z. 27. *en bloc* pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek p. Merunowicza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wszystkie paragrafy odczytanej ustawy z wyjątkiem §. 27. *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Wszystkie paragrafy więc, z wyjątkiem §. 27. są *en bloc* przyjęte. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 27.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Ustanawianie służby.

§. 27.

Rada winna przydać Naczelnikowi gminy służbę potrzebną do załatwiania czynności, wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania.

Jeżeli Rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i ich zaopatrzeniu.

Uchwały te poda naczelnik gminy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do wiadomości Wydziału krajowego.

Gdyby Rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i sług, lub gdyby się okazało, że uchwalony przez Radę gminną etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania wskazanych jej braków nie uzupełniła, Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategorii urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma.

Marszałek. Do tego paragrafu głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo! Pośpiech, z jakim niestety załatwiane być muszą ustawy nasze, zniewala mnie przede wszystkim prosić Wysoką Izbę o przebaczenie, jeżeli mając wątpliwości co do osnowy §. 27. niejako powstrzymuję uchwalenie przedłożonej ustawy, tak jak ona przez komisję sama proponowana została.

Ale nie dziwcie się Panowie, kto dotknął się życia codziennego naszych gmin, a przy każdej reformie ustawodawstwa gminnego, baczy na to, na co w pierwszym rzędzie baczyć należy, mianowicie na siłę podatkową gmin naszych małomiejskich i wiejskich, ten musi dążyć do tego, iżby na organizm naszych gmin nie były nakładane ciężary, którym on wprost poddać nie może, aby nie nakładano, ciężarów tych tem bardziej, o ile rzeczą jest powszechnie znaną, że nie masz może drugiego państwa w Europie, w którym koczta administracyi tak wiele kosztują jak to zachodzi u nas w Austrii. Ale nie o tem mowa

Chcę tylko mówić o §. 27., którykolwiek bądź, w osnowie swojej nie powinien nastroczać wątpliwości. §. 27. określa obowiązek gmin co do ustanowienia służby. Jakoż czytamy tam mianowicie w ustępie pierwszym: „Rada winna przydać naczelnikowi gminy służbę potrzebną do załatwiania czynności, wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania“.

W ustępie pierwszym więc imperatywnie wypowiedziany został obowiązek, ciążący na radzie gminnej owej grupy miasteczek, które podciągnięte zostały pod ustawę, którą się w tej chwili zajmujemy. A w ustępie tym jasno powiedziano, to jest twój obowiązek co do sił, których masz naczelnikowi gminy do sprawowania administracyi dostarczyć.

Za tym pierwszym ustępem, który tak imperatywnie wypowiada obowiązek

rad gminnych, mamy ustęp drugi, który w sposób fakultatywny upoważnia rady gminne do rozszerzenia organów administracyjnych, bo mówi: „Jeżeli rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, w tedy uchwali liczbę i płacę urzędników i służ, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i zaopatrzenia“.

Cóż wynika z osnowy ustępu drugiego?

Nic innego, tylko fakultatywne zobowiązanie rady gminnej, w przeciwstawieniu do imperatywnego obowiązania ustępu alinei pierwszej.

A skoro rzecz ta przedstawia się tak, jak to powiedziałem, mamy przed sobą czwartą alinę tego samego paragrafu, który stoi wedle mnie w sprzeczności z aliną drugą §. 27.

(P. Górski. Brawo!).

„Gdyby rada gminna się wzbraniała uchwalić etat urzędników i służ, lub gdyby się okazało, że ten etat uchwalony nie jest dostateczny i t. d.“. Podczas więc, kiedy w alinei drugiej ustawa fakultatywnie upoważnia radę gminną do uchwalenia takiego etatu, to z treści i tenoru alinei 4 wynika bezwzględny obowiązek, gdyż gdyby się wzbraniała uchwalić, to wówczas Wydział krajowy ma prawo narzucić jej etat.

Przyznacie Panowie, że alinea druga i czwarta nie ma logicznego, konsekwentnego związku; alinea czwarta nie równie dalej idące zawiera postanowienia, niż druga

Dlatego ośmieliłbym się postawić poprawkę następującą, któraby intencje komisji ujęła w formę właściwą a obok tego włożyła na gminy obowiązek co do jednego funkcyonaryusza, który przesuwa się w ustawie, a o którym nie ma wzmianki w tym paragrafie, w którym obowiązki, co do ustanowienia organów są objęte.

Poprawka moja jest następująca do §. 27. Zamiast alinei pierwszej §. 27. podaję następującą osnowę:

„Rada winna przydać naczelnikowi sekretarza tudzież służbę potrzebną do załatwiania czynności wypływających z własnego i poruczonego zakresu“.

(Alinea druga i trzecia wedle tekstu komisyjnego).

Alinę drugą i trzecią przyjmuję wedle osnowy przez komisję proponowanej, czwartą alinę zmieniam i stylizuję w sposób następujący:

„Gdyby Rada gminna obowiązkom wymienionym w usepie pierwszym niniejsze-

go paragrafu nie czyniła radość, lub uchwalony przez Radę gminną etat urzędników i służ okazał się niewystarczającym do należytego załatwienia czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada gminna mimo wezwania, wskazanych jej braków nie uzupełniła — Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem orzec może, jakiej kategorii urzędników i w jakiej liczbie gmina ustanowić i opłacać ma“.

Nie zmieniam więcej w niczem intencji komisji, tylko rzecz stawiam tak, żeby nie nastęczała wątpliwości w wykonaniu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do tego paragrafu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Zdaje mi się że §. 27. w tej formie, w jakiej go komisja proponuje jest jasny i nie zawiera sprzeczności. To co w ustępie pierwszym powiedziano, że „Rada winna przydać służbę i td.“ to przecież jest jasne.

Potem jeśli rada chce cały etat uchwalić i mieć urzędników, to ma uchwalić etat i na co komisja szczególny nacisk kładzie musi uchwalić wysokość płacy i z tem szanowny wnioskodawca się zgadza.

Ale oświadczam, że jeśli w tej chwili ktoś mi powiada, że dla niego paragraf jest nie jasny, i jeśli to mówi ktoś taki, o którym wiem, że ustawę rozumie, to przypuszczam, że i innym ustęp ten może wydać się niejasnym, i dlatego gotów jestem przyjąć poprawkę. by tylko paragraf ten wyjaśnić. Nie widzę tylko powodu, dlaczego szanowny wnioskodawca w ustępie pierwszym chce „sekretarza“. Wszak może być miasteczko, które nie potrzebuje sekretarza, nie ambicyonuje w tym kierunku i nie ma tyle funduszków, by go opłacać. Dlatego proszę, by ustęp pierwszy pozostawić w brzmieniu komisji.

P. Abrahamowicz. Zgadzam się.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Na dalszą poprawkę p. Abrahamowicza mogę się zgodzić w zupełności gwoli wyjaśnienia rzeczy.

Marszałek. Ponieważ p. Abrahamowicz cofa swój wniosek co do pierwszego ustępu i przyjmuje ustęp ten w brzmieniu uomisji, p. sprawozdawca zaś przyjmuje wniosek p. Abrahamowicza co do alinei 4., przeto jest właściwie tylko jeden wniosek.

Przystępujemy więc do głosowania. Kto ten §. 27. przyjmuje w brzmieniu poprawionem przez p. Abrahamowicza, racy rękę podnieść. (Większość). §. 27. jest przyjęty.

Przystępujemy obecnie do artykułów wprowadzających.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. I.

Załączona 1/4 ustawa gminna obowiązująca będzie następujące gminy:

Andrychów, Baryż, Baranów, Bełz, Biecz, Biały Kamień, Błażowa, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Brzozów, Brzostek, Brzesko, Budzanów, Bursztyn, Busk, Chrzanów, Chodorów, Chorostków, Chyrów, Ciężkowice, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dolina, Dobczyce, Dobromil, Dukla, Gliniany, Grzymałów, Grybów, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jagielnica, Janów, (pow. Gródek), Jaryczów nowy, Jazłowiec, Jezierzany (pow. Borszczów), Jezierna, Jordanów, Kałwarya, Kałusz, Kańczuga, Kamionka strumiłowa, Kęty, Kolbuszowa, Komarno, Kozowa, Kopeczyńce, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kutry, Leżajsk, Lisko, Limanowa, Lubaczów, Łańcut, Łopatyn, Maków, Mielec, Mielnica, Mikulińce, Mikołajów (pow. Żydaczów), Mościska, Monasterzyska, Mosty wielkie, Muszyna, Myślenice, Nadwórna, Niepołomice, Niemirów, Nisko, Niżankowice, Nowy Targ, Obertyn, Olesko, Oświęcim, Ottynia, Peczenizyn, Pilzno, Piwniczna, Pomorzany, Podwołoczyska, Podhajce, Przeworsk, Przemyślany, Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Radomyśl (pow. Mielec), Rohatyn, Ropczyce, Rożniatów, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudnik (pow. Nisko), Rymanów, Sasów, Sądowa Wisznia, Sędziszów, Sieniawa, Skała, Skałat, Skawina, Skole, Sokółów (pow. Kolbuszowa), Strzyżów, Stary Sącz, Starasól, Stare miasto, Sucha, Szczakowa, Szczerzec, Tarnobrzeg, Tłumacz, Tłuste, Tuchów, Turka, Tyśmienica, Tyczyn, Uhnów, Ułaszowce, Ustrzyki dolne, Wilamowice, Wiśnicz nowy, Wojnicz, Wojniłów, Załóżce, Zabłotów, Zator, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

Marszałek. Rozprawa nad Art. I. otwarta.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

P. Ant. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Jahl. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Wysoki Sejmie! Spis miejscowości w Art. I. proponowany przez Wydział krajowy został w komisji bardzo uszczuplony, a pomimo tego znajdujemy tu nazwiska miejscowości, które są tylko z tytułu miasteczkami, a raczej mają charakter rolniczy i nie wątpliwie nie podobałyby obowiązkom, jakie na nie ustawa niniejsza

wkłada. Dlatego mam przekonanie, że należy wiele miejscowości z tego spisu wykreślić. Porozumiewałem się z kilkoma posłami i przyśliśmy do przekonania, że 19 miejscowości jest takich, których sprawa jest wątpliwa, a w większej części nawet wprost przesądzoną, że nie mogą ponosić obowiązków, które ustawa na nie wkłada. — Dlatego upraszam, by JE. p. Marszałek raczył zarządzić głosowanie co do każdej miejscowości z osobna. Oświadczam, że grono posłów głosować będzie przeciw zamieszczeniu następujących miejscowości: Biały Kamień, Budzanów, Chodorów, Chorostków, Gliniany, Grzymałów, Jaryczów nowy, Jezierna, Mielnica, Obertyn, Olesko, Ottynia, Pomorzany, Skała, Tłuste, Ułaszowce, Ustrzyki dolne, Wojniłów i Zborów.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Antoni Wodzicki ma głos.

P. Antoni hr. Wodzicki. Prócz miejscowości, które poprzedni mówca wyliczył, nasuwają się poważne wątpliwości co do innych miejscowości, które nie mają odpowiedniej kwalifikacji aby mogły obowiązkom z ustawy płynącym podołać. Zdaje mi się, że nie jest rzeczą praktyczną, abyśmy nad każdym miasteczkiem prowadzili tu w pełnej Izbie dyskusję. Może Wysoka Izba zechce się przychylić do mego wniosku, aby artykuł pierwszy odesłać do komisji, by ta, zasięgnąwszy zdania Rządu i Wydziału krajowego na jutrzejszem posiedzeniu zdała sprawozdanie z życzeń tu objawionych i proponowane skreślenia sama przeprowadziła.

Marszałek. P. Jahl ma głos.

P. Dr. Jahl. Wobec wniosku p. hr. Wodzickiego, by art. I. odesłać do komisji celem rozpatrzenia, które miejscowości mają być skreślone, a które dodane, zrzekam się głosu, gdyż miałem zamiar zażądać wstawienia miasteczka Próchnik. Jest to miasteczko, liczące 2000 mieszkańców, mające Sąd, aptekę, notaryat, posiadające wogóle te siły intelektualne i materialne, jakie wymaga ustawa. — Wobec wniosku p. Antoniego Wodzickiego zrzekam się głosu.

Marszałek. P. Żardecki prosił o głos.

P. Żardecki. W sprawie poruszonej przez p. Trzecieckiego zamierzałem postawić wniosek odrębny; jednak wobec wniosku hr. Wodzickiego, na razie odstępuję i zrzekam się głosu, gdyż wniosek mój zawisł od ewentualnego wyniku głosowania nad wnioskiem hr. Wodzickiego. Gdyby ten wniosek upadł, będę prosił o głos; na razie zrzekam się głosu.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński**. Wysoka Izbo! Spis miast i miasteczek ułożony był na podstawie dat statystycznych, stanu majątku, dochodów i innych okoliczności. Na życzenie objawione w komisji, żeby ten spis był mniejszy, wybrała komisya subkomisyę, a ta przechodziła ponownie wszystkie miasteczka, o ile one mogą ustawić zadość uczynić. Sądzę, że wobec poruszonych tu wątpliwości nie pozostaje nic, jak tylko odesłać ten artykuł pierwszy do komisji, żeby jeszcze raz go komisya przeszła. Jednak nie doprowadzi do rezultatu, jeżeli polecenie będzie ogólnikowe: „jeszcze raz się zastanowić“. Wtedy dopiero będzie rezultat dodatni, jeżeli komisji będą wiadome wszystkie miejscowości, co do których zachodzą wątpliwości t. j. prócz tych 19., które wyliczono, jeśli ktokolwiek ma wątpliwości, raczy je podać do publicznej wiadomości. Powtórę należy, ażeby komisya miała dość czasu do przyjscia ze sprawozdaniem, by mogła oprzeć się na cyfrach i dokumentach.

Jeśli zatem jakieś miasteczko będzie wymieniane, jako nieukwalifikowane do podolań obowiązkom, jakie ustawa na nie nakłada, to będzie musiało przytoczyć argumenta, inaczej bowiem znajdziemy się znowu wobec faktu, że nie będziemy wiedzieli, jak głosować. — Należy więc podać wszystkie wątpliwości, byśmy wiedzieli, czy należy pewną miejscowość zaliczyć, czy wypuścić.

Powtarzam, że jeden dzień czasu to za mało do porozumienia i do takiego przedstawienia sprawy, aby Wysoka Izba o stosunkach danej miejscowości mogła się przekonać.

Marszałek. P. Borkowski ma głos.

P. hr. **Borkowski**. Ponieważ artykuł I. ustawy gminnej ma być przekazany komisji gminnej, więc prosiłbym także, ażeby małe miasteczko Jezierzany w powiecie Borszczowskim, jednakże mające zupełnie wiejski charakter, było wyłączone z ustawy obowiązywać je mającej.

J.E. p. **Jaworski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

J.E. p. **Jaworski**. Nie mogłem się co do wniosku hr. p. Wodzickiego z członkami komisji gminnej porozumieć, dlatego moje zapatrywanie wypowiem jako pojedynczy poseł. Sprawa, o którą chodzi, jest zdaje mi się tego rodzaju, że sposób, jaki p. Wodzicki przedstawia, ani jej nie ułatwia, ani przyspiesza.

Komisya gminna wyeliminowała 60 i kilka miejscowości po gruntownem zbadaniu, na podstawie tych materyałów, któ-

remi rozporządzała i wskutek tego artykuł I. nie mieści tych miejscowości i jest mniejszy niż w dawniej projektowanej ustawie. Po za to komisya nie mogła iść dalej, bo materyały, któremi rozporządzała, nie wskazywały warunków co do miejscowości, które tu eliminowane być maja. Dziś poseł Trzeciecki wskazał kilkanaście miejscowości, które mają być eliminowane. Prócz tego, Panowie, nie jest wykluczona możliwość, że choćby ten wniosek p. Trzecieckiego był odesłany do komisji, a komisya według wniosku p. hr. Wodzickiego jutro w tym względzie zdała sprawę, że pomimo tego wszystkiego, jutro może który z nieobecnych dzisiaj na posiedzeniu posłów, znow na podstawie tego elaboratu komisji, przyjdzie z nowym wnioskiem eliminowania pewnych miejscowości i w konsekwencji znow ten wniosek musiałby być odesłany do komisji.

Poseł Trzeciecki podał do wiadomości te, które eliminowane mieć chce. Jeżeli przeto są jeszcze panowie, którzy prócz tych chcą jeszcze inne miejscowości eliminować, to jabym myślał, że można rzecz załatwić w ten sposób, że się dyskusję i uchwalenie artykułu I. do jutra zawiesi. Bo ja wątpię, czyby komisya gminna, gdyby nawet była w możności zejść się dzisiaj, mogła zebrać materyały, i oświadczyć się co do tych wszystkich miejscowości, o których oczywiście tylko wnioskodawca p. Trzeciecki lub inni wnioskodawcy mają dokładniejsze wyobrażenie. Wątpię więc, czy komisya będzie mogła uczynić zadość wnioskowi p. hr. Wodzickiego.

Myślę tedy, ażeby zawiesić dyskusję nad artykułem I. Miejscowości przez p. Trzecieckiego wymienione są podane do wiadomości, jutro może pojawią się jeszcze wnioski co do innych miejscowości, a od woli Sejmu będzie zależeć, czy mają pozostać umieszczone w tym artykule czy nie.

Marszałek. Czy już nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca Fruchtmann.

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman**. Tendencją komisji było, ażeby pod tę ustawę poddać tylko żywość zdrowe, zdolne do zarządzania się ustawą krajową. Każdy wniosek, każdą uwagę wskazującą, że jedna lub druga miejscowość nie nadaje się do tego, przyjmowaliśmy z wdzięcznością, jednakowoż dotąd wyrzuciliśmy z tego artykułu przeszło 50 miejscowości i zdawało nam się, że te, które zostały, są zdolne do rządzenia się wedle tej ustawy. Co do miejscowości przytoczonych przez p. Trze-

cieskiego na gołosłowne twierdzenie, że nie odpowiadają wymogom ustawy, zgodzić się nie mogą tem mniej, że jako referent nie mam prawa godzić się imieniem komisji. Również co do formy traktowania tej sprawy t. j. co do odesłania art. I. do komisji lub nie, nie mogę się oświadczyć zwłaszcza wobec oświadczenia przewodniczącego komisji i zostawiam decyzję w tym względzie Wysokiej Izbie.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. (Posłowie zajmują miejsca.) Mamy dwa wnioski odraczające: P. Wodzickiego, który żąda odesłania tego artykułu do komisji z poleceniem zdania sprawy o tym paragrafie jutro i JE. p. Jaworskiego, który żąda, ażeby usunąć artykuł I. z porządku dziennego i obradować nad nim jutro bez poprzedniej obrady komisyjnej. Wniosek p. Wodzickiego jako odraczający idzie bezwarunkowo dalej, podam go więc naprzód pod głosowanie; gdyby upadł, podam pod głosowanie wniosek JE. p. Jaworskiego, gdyby i ten się nie utrzymał, zastosują się do życzenia p. Trzecieckiego i zarządzą głosowanie co do każdej miejscowości z osobna. Czy nikt nie ma nic przeciw temu sposobowi traktowania formalnego? (Nikt). Gdy nikt nic przeciw temu nie ma, podaję pod głosowanie wniosek p. Wodzickiego. Kto go przyjmuje, raczy powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie art. II.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta):

Art. II.

Ustawa gminna tu załączona wejdzie w wykonanie po upływie sześciu miesięcy od dnia jej ogłoszenia, a w tym samym czasie traci ustawa gminna z 12. sierpnia 1866 Dz. u. ust. kraj. l. 19 w gminach w art. I. wymienionych, moc obowiązującą.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta):

Art. III.

Ordynacya wyborcza dla gmin z 12. sierpnia 1866 obowiązywać będzie i nadal miasta i miasteczka w art. I. wymienione z tą zmianą, że obywatele honorowi także we wszystkich tych gminach mają prawo wybierania w myśl §. 1. ust. 3. tejże ordynacyi wyborczej dla gmin.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta):

Art. IV.

Stosunki obszarów dworskich ustawą z 12. sierpnia 1866 Nr. 20 Dz. u. k. określone, zostają nienaruszone.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta):

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. V., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta tytuł i wstęp):

U s t a w a

z dnia zaprowadzająca ustawę gminną dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 l. 24 Dz. u. kr. i znaczniejszych gmin w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wstęp i nagłówek ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Zatem na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia będzie dyskusya nad artykułem I. i trzecie czytanie.

Do odpowiedzi na interpelacyę głos ma p. Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego poseł Edward Jędrzejowicz (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelacyę posła Styły i towarzyszy z d. 16. stycznia 1896.

Poseł Styła i towarzysze wnieśli na dniu 15. stycznia 1896 interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie drogi z Wadowic do rządowego gościńca Kęcko-Oświęcimskiego. Zapytywali mianowicie,

o ile Wydział krajowy jest skłonny wpłynąć silniej na dotyczące Wydziały powiatowe t. j. bialski i wadowicki, aby budowa drogi jak najrychlej już rozpoczęta została.

Na powyższą interpelację Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Jeszcze w r. 1893 została wniesiona do Wysokiego Sejmu przez okoliczne gminy i obszary dworskie na ręce p. Kramarczyka petycja celem uzyskania uchwały, polecającej Wydziałowi krajowemu wysłanie inżyniera dla sporządzenia projektu i przystąpienia do budowy w jak najkrótszym czasie.

Petycja odesłana do komisji drogowej została tamże załatwioną wnioskiem przejścia do porządku dziennego, nie weszła jednak dla braku czasu na stół obrad Wysokiej Izby i wraz ze sprawozdaniem komisji była tak, jak i inne tego rodzaju pismem J. E. Marszałka z dnia 20. maja 1893, przekazaną Wydziałowi krajowemu do dalszego traktowania.

Wydział krajowy zgodnie z zapatrywaniem ówczesnej komisji drogowej, nie mógł znaleźć w omawianej drodze żadnych cech, któreby motywowały podjęcie jej budowy wyłączną inicjatywą kraju i wyłącznym kosztem funduszu krajowego, pominiawszy, że w obec niejednokrotnego oświadczenia Wysokiego Sejmu, okres budowy dróg jako krajowe, za zamknięty uważać należy. Uznając jednak zgodnie z myślą petentów, niewątpliwą pożyteczność dla miejscowych stosunków, przyprowadzenia rzeczonyj komunikacji do lepszego stanu, powziął Wydział krajowy na Radzie 16. czerwca 1893 uchwałę, mocą której uwiadamiając Wydział powiatowy w Biale o niezalatwieniu petycji, oświadczył równocześnie, iż byłby gotów przyjść budowie w pomoc subwencją z funduszków krajowych, jeżeli Wydział powiatowy dopełni warunków zastrzeżonych okólnikami Wydziału krajowego z dnia 22 grudnia 1882 L. 51.432. i z r. 1890 L. 3.326. t. j. sporządzi plany i kosztorysy, przedłoży projekt dostarczenia potrzebnych do wykonania funduszków, tudzież zabezpieczy konserwację w przyszłości.

Dotąd nie otrzymał Wydział krajowy w tym przedmiocie żadnej odpowiedzi od Wydziału powiatowego bialskiego, a skoro Wydział krajowy wskutek starań miejscowych interesentów otrzyma od Wydziałów powiatowych wskazane powyżej daty, nieomieszka załatwić sprawy po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z 13. października 1882

na której oparte są wyżej cytowane okólniki.

Marszałek. W sprawie formalnej prosił o głos p. Bojko. P. Bojko ma głos.

P. Bojko. Wysoki Sejmie! Na ostatnim posiedzeniu uzasadniając swój wniosek o wynagrodzenie przez Rząd gminom za poruczony zakres działania, prosiłem pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do komisji administracyjnej. Dziś przyszedłem do tego przekonania, że sprawa ta kwalifikuje się właściwie do komisji gminnej i dlatego proszę, aby ten wniosek został odesłany do komisji gminnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza z tem, by wniosek p. Bojki odesłany został do komisji gminnej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya

do J. W. P. Komisarza Rządowego.

Ponieważ w całym kraju dzieją się wielkie nadużycia, a szczególnie przez weterynarzy fungujących przy rzeźniach miejskich, a to w ten sposób, że jeżeli kupiec a względnie rzeźnik miejski zakupiwszy kilka sztuk trzody chlewnej czyli świń, odda ich do rzeźni celem zabicia na publiczny użytek, na ówczas musi cały swój towar powierzyć na los złej lub dobrej opinii tegoż weterynarza i formalnie zależeć od jego woli, wedle której decyduje tenże, czy trzoda oddana na rzeź ma być uznana za dobrą — lub też za zarazową chorobę, tak zwaną „wagry“, a w danym razie sztuka ta zupełnie przepada, gdyż z woli i polecenia weterynarza zostaje zakopaną lub zniszczoną tak, że właściciel nierogaczyny traci jej całą wartość, wskutek czego znów handlarz czy kupiec lub rzeźnik za niby posiadanym paszportem poszukuje pierwotnego właściciela, od którego owa sztuka pochodzić miała i zmusza takowego do zwrotu wartości sprzedanej sztuki, jak to miało miejsce obecnie w Żywcu, gdzie telegraficznie zawezwano gospodarza z Polanki wielkiej Jana Wądryka do zwrócenia całej należności za zapłaconą sztukę, nie zwracając mu jednak jego choćby i zabitej trzody tylko takową na zniszczenie przeznaczono.

Wiele w taki sam sposób niszczone bywa nierogaczyny w Żywcu, bo w przeciągu tylko kilkunastu dni miesiąca stycznia b. r. już 5 wieprzów w wartości

250 zł. zniszczono, które zupełnie kwalifikowały się do użycia domowego, a mimo tego nie pozwolono ich zabrać na własny użytek kupcowi, tylko kazano zakopać, a sprzedawców włościan kazano do sądu zapoznać o odszkodowanie.

Otóż wskutek tego nie tylko handlarze i rzeźnicy, ale cała ludność rolnicza narażona jest na nieobliczone straty, szkody i wszelkie nieprzyjemności stąd wynikające.

Dlatego podpisani zapytują, na jakiej podstawie Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie wydało rozporządzenie pod dniem 28. czerwca 1888 L. 57.594., aby wszelkie mięso i słoninę z wieprzów węgrowskich zaraz w krótkiej drodze niszczyć, nie obmyślając natomiast środków i funduszków do zaspokojenia i odszkodowania tak kupców, jako i hodowców trzody, a tem bardziej wiedząc o tem, że słonina taka dobrze przygotowana jest zupełnie nieszkodliwą i dla domowego użytku może być znakomicie użytą i czy Wysoki c. k. Rząd nie byłby łaskaw cofnąć w tej mierze wydanego rozporządzenia, — a na to miejsce obmyślić środki zaradcze ratowania włościaństwa naszego jako hodowców i producentów tegoż towaru? a w razie skonstatowania choroby tejże zwrócić właścicielowi ów towar w całości tak, aby tenże mógł takowy zachować na swój własny użytek.

Lwów dnia 22. stycznia 1896.

Interpelanci:

Kramarczyk i W. Szwed.

Potoczek, Warzecha, Data, Nowakowski, Ostapczuk, Winniczuk, Dr. Olpiński, A. Średniawski, Bojko, Wójcik, Dr. Bernardzikowski, Styła, Żardecki, F. Krempa.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Karatnicki. (czyta):

Interpelacya

do p. komisaryja prawytelstwennoho.

Dnia 25. weresnia 1895. pry wyborach posła sojmowoho z selskich hromad w Żydaczewi, zistały aresztowani na przykaz c. k. Starosty żydaczewskoho p. Władysława Gałeckoho czerez żandarmiw śli-dujuczij swobidni horožane i wyborci: Seń Koreckyj, wyborec z Krupska, Hryn Sierant, wyborec z Demni, Dmytro Zajszlyj, wyborec z Berezyny, Zacharyj Wynnyczok, wyborec z Berezyny, Wasyl Kostiw, wyborec z Rozwadowa, Jakow Markiw, wyborec z Bałycz podorożnych, Iwan Łomysz, wyborec z Manastyrcia, Antin Jakimyszyn, wyborec z Pobereża, Danyło Sałdan, wyborec z Łiwczyć, Hnat Pitula, wy-

borec z Łiwczyć, Dmytro Wołoszyn, wyborec z Ilowa.

Wsi tii wyborci zistały aresztowani pidczas aktu wyborczoho, a to w menci-j czasty bezposeredno pered hołosowaniem a w bilszyj czasty z samoj sali wyborczoj.

Wsi tii wyborci zistały aresztowani na wyraznyj i bezposerednyj przykaz Starosty Gałeckoho w uryadowim munduri i w powneniu służby uryadowoi dilaju-czoho, a bez podania przyczyn aresztowa-nia i bez doruczenia nakazu sudejskoho w sposib nasylnyj, brutalnyj, połączenyj z słownoju i czynnoju znawahoju aresztowanych.

Aresztowanie wyborcia Sieranta Hrynia prymirom nastupło w toj sposib, szczo Starosta Gałeckyj w sali wyborczij sam kopnuw jeho nohoju i kryknuw do żandarmiw: „bierzcie tego psa“.

Wsi ti aresztowani wyborci zistały zaraz po ukińczeniu aktu wyborczoho wy-puszczeni z wiaznyci na wilnist' i ne wdo-rożeno protyw nym nijakoho ślidstwa kar-noho z wymkoju Senia Koreckoho, pro-tyw kotromu wdorożeno wprawdi ślidstwo karne, odnak toje ślidstwo wykazało cił-kowytu jeho newynnist'.

Wsi ti wyborci były aresztowani otże newynno i bezpidstawno i czerez to-je aresztowanie widobrano im możnist' ho-łosowaty na posła, tak szczo tii wyborci znajut wprawdi duże dobre na szczo były aresztowani, odnak ani ony sami ani w zahali nichto ne znaje, za szczo ich aresztowano, ani nawit' nichto ne w syli dohadaty sia, na jakyj prawnij pidstawi aresztowania tyi nastupły.

Zważywszy, szczo wyssze opysani aresztowania sut' faktom notorycznym, z czasopysey zahalno widomym, uryadowo dosy ne zapereczenyum, a nawit' w słu-czaju takoho zapereczenia wsi wyssze po-imenowani wyborci, a kromi toho ślidu-juczij świdki: Andryj Senyszyn z Droho-wyża, Pańko Prociw z Rozwadowa, Iwan Łoziński z Demni, Ołeksza Storożnyk z Krupska, Wasyl Gulij z Krupska, Mat-wij Pawliw z Drohowyża, Fed' Muzyka z Werynia, Pawło Hytrowskyj z Mana-styrcia, Hnat Hytrowskyj z Manastyrcia, Pylyp Łotockyj z Protes, Mychajło Prys-lzak z Nykołajewa, Antin Stadnyk z Be-rezyny, Andryj Śluzar z Dubrawki, dalsze c. k. żandarmy: Waszek z Rozdołu, Par-niak z Tucholki, Konwyckyj z Rożnitowa, Tarkowskyj i Karwan z Nykołajewa — w kincy oo. Iwan Szpytko paroch z Woł-cnewa i Iwan Sawiuk paroch z Zaboloto-wec, hotowi sut' pid prysiahoju potwerdyty prawdywist' wsich wyssze opysanych faktiw;

Zważywszy, szczo ti massowi, bezpidstawni i brutalni aresztowania zaryadzeni p. Starostoju Galeckym sami soboju a nadto w połuczeniu z obstawynamy, sereď jakych zistały dokonani, aź nadto wymowno dokazujut, szczo p. Starosta Galeckij diław w pownieniu swojeho uryadu i w złim namiri ne tilko dopustyw obmeżenia łyecznoji swobody, ale i widobraw wyborciam możnosty wykonania najważnijszoho konstytucyjnoho prawa;

Zważywszy, szczo taki bezprawni, w pownieniu uryadu i w złim namiri czezez uryadnyka dowerszeni aresztowania uważajut' sia piśla postanowy §. 6. zakona o ochoroni łyecznoji swobody z 27. żowtnia 1862. r. cz. 87. w. z. d. i §. 101. kodek. karn. złoczynom nadużytia własty uryadowoji, kotryj to złoczyn piśla §. 103. z. k. pidpadaje kari tiazkoji wiaznyci wid 1 do 5 lit, a w miru zlosływosty i szkody nawit' do lit 10;

Zważywszy, szczo piśla postanowy §. 84. proc. kar. wsi własty i uryady publiczni obowiazani sejczas donesty prokuratorowy derżawnomu, pry włastywim sudi uryadujuczomu, o prowynach, kotri abo sami zauważyły, abo o kotrych dowiadały sia;

Zważywszy, szczo wyssze opysani aresztowania wyborciw w Żydaczewi wykłykały ne tilko w powiti żydaczewskim, ale i w ciżim kraju z odnoi storony welkye rozjarenie umiw, a druhoi storony nepewnist' stany prawnoho, horożańskoi swobody i prytuplenie poczutia prawnoho u horożan i uryadnykiw;

Zważywszy, szczo protyw c. k. Starosti, Władysławowi Galeckomu za wyssze opysanyj złoczyn nadużytia uryadowoi własty mymo upływu 4 misiaciw dosy ani postupowania karnoho, ani nawit' uryadowoho dochodzenia ne wdorożeno i tojże choc opozorenyj tiazkim notorycznym złoczyństwom na oczewydnu sobłaźń i naruhu stanu prawnoho i poczutia sprawedywosty nasełenia i dalsze na swoim ostaje uryadi;

Zważywszy nakoneć, szczo bezkarniśt' złoczynu c. k. Starosty Galeckoho jest' hriznym soblaźniajuczim prymirom dla inecznych politycznych uryadnykiw w kraju —

zapytujut' pidpysani Wysokie c. k. Prawytelstwo:

1) Z jakoji przyczyny dosy ne zaryadzeno protyw c. k. Starosti w Żydaczewi, p. Władysławowy Galeckomu postupowania karnoho o wyssze opysanyj złoczyn nadużytia własty uryadowoi;

2) dla czoho sej c. k. Starosta choc nachodyt' sia pid zamitom notorycznoho i tiazkoho złoczynu nadużytia własty uryadowoi i dosy dalsze uryaduje na tim samim stanowyszczy słuźbowim;

3) czy i w jakij sposib wyprawdaje Wys. c. k. Prawytelstwo swoju poblaźlywist' suprotyw toho złoczynu;

4) szczo zadumuje Wysokie c. k. Prawytelstwo zaryadyty w sprawi wyssze opysanoho złoczynu c. k. Starosty Galeckoho;

5) szczo zadumuje Wysokie c. k. Prawytelstwo zrobyty, szczo by taki złoczyny nadużytia własty zi storony uryadnykiw derżawnych na buducze ne łuczaly sia.

Lwiv, dnia 23. sicznia 1896.

Interpelujuczij:

Dr. Okunewskij.

Nowakowskij, Ostapczuk, Hamorak, Zajaczkiwskij, Kulczyckij, Dr. Sawczak, Ohrymowycz, Wynnyczuk, Dr. Bernadzikowskij, Bojko, F. Krempa, Styła, Wujcik, Dr. Olpyńskij.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacyja

do Wysokoblahorodnoho Pana c. k. komisarja prawytelstwennoho.

Zważywszy, szczo hospodari selski i włastyteli rohatoji chudoby w powiti Stanisławiwskim materyjalno pidupadajut, a duże ważnoju przyczynoju jest to, szczo ne możut uderżaty bilsze rohatoji chudoby czerez brak soły syrowyci, chotiaj powit Stanisławiwskij susiduje z dwoma powitamy, Bohorodeczanskym i Kałuskym, hde znachodiat sia żupy czyły sałyny silni iz syrowyceju, a ne wilno jeji z widtam hospodarjam rilnykam selskym pobyraty do powiti Stanisławiwskoho, chotiaj najwidpowidnijsza i najblyższa dostawa dla rilnykiw selskich powitu Stanisławiwskoho pobyraty sil syrowyciu iz żup silnych w Żawoju, powita Kałuskoho, abo w Staruny, powita Bohorodeczańskoho po znyżenoj cini.

Z toji przyczyny pidpysani zapytujut Wysokie c. k. Prawytelstwo, czy i koły pozwołył hospodarjam selskym, posidajuczym rohatu chudobu, na pobir syrowyci abo ciłkom darom w wydi strasznoji bidy, w jaku popało selskie gospodarstwo, abo chotiaj po znaczo znyżenij cini iz powyższe nawedenych żup silnych.

Lwiv dnia 23. sicznia 1896.

Interpelant:

Łazar Wynnyczuk.

Zajaczkiwskij, Hamorak, Bojko, Wójcik, F. Krempa, Potoczek, W. Szwed, Okunewskij, Kulczyckij, Ostapczuk, Nowakowskij,

Kramarczyk, Warzecha, Data, Styła, Dr. Bernadzikowski, Ochrymowycz.

Marszałek. Obie te interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosku

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że północne powiaty kraju między Wisłą i Sanem położone, już od 20 lat przeszło, upominają się o utworzenie w tej okolicy sądu kolegiального, czego dowodem petycyje w archiwum Wydziału krajowego złożone;

zważywszy, że słuszność tych żądań uznały wszystkie Władze kompetentne, a tylko co do miejsca nie było zgody, bo Rady powiatowe zapytane przez Wydział krajowy, nie porozumiały się pod tym względem li tylko dla tego, że każdy Wydział powiatowy pragnie mieć sąd kolegialny na miejscu; a to niczem nie dające się usunąć nieporozumienie, jest powodem zwłoki w sprawie tak ważnej i pilnej;

zważywszy, że c. k. Sąd wyższy krajowy, c. k. Sąd krajowy w Krakowie, oraz c. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie z całą stanowczością uznały Tarnobrzeg jako jedynie odpowiednią w tej okolicy miejscowość na siedzibę Trybunału Iej instancyi;

zważywszy, że Wydział krajowy po wieloletniem i dokładnem rozpatrywaniu rzeczy, uchwałą z dnia 26. stycznia 1894 roku, L. 3.881, stanowczo za ustanowieniem sądu kolegiального w Tarnobrzegu się oświadczył.

Wysoki Sem raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby o ile można w jak najkrótszym czasie utworzył Trybunał Sądu obwodowego Iej instancyi w Tarnobrzegu.

Lwów dnia 23. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Z. Tarnowski.

Andrzej Potocki, Fr. Jędrzejowicz, Górski, Zaleski, Starzyński, Szeptycki, Wodzicki, Polanowski, Scipio, St. Jędrzejowicz, Zamoyski, F. Paszkowski, Czecz, St. Tarnowski, Adam Skrzyński.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wgo pana Komisarza rządowego.

W ubiegłym roku postawił poseł Dr. Paszkowski wniosek, wzywający c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę przepisów co do tak zwanych rewersów demolacyjnych i zakazów budowy w rejonach fortyfikacyjnych, które dla mieszkańców okolic po-

łożonych w rejonach fortecznych są nader uciążliwe i niezgodne z przepisami ustawy cywilnej.

Wniosek został przydzielony komisji administracyjnej i na 20. posiedzeniu z d. 8. lutego 1895. przyjął Wys Sejm sprawozdanie tejże komisji z dnia 4. lutego 1895. l. s. 1302/95 w brzmieniu:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na właściwej drodze przeprowadził reformę tych przepisów w duchu zgodnym z przepisami ustawy cywilnej i przy słusznem uwzględnieniu interesów mieszkańców okolic położonych w rejonach fortecznych, zanim zaś ustawodawcze uregulowanie tej kwestyi nastąpi, złagodził surowe wykonanie obowiązujących przepisów.

Gdy c. k. Rząd dotychczas na to wzywaniu Wys. Sejmu nie dał odpowiedzi, a uciążliwości wynikające z tych przepisów nader dotkliwie dla ludności miejsc fortecznych dalej trwają, przeto podpisani mają zaszczyt się zapytać, kiedy Wys. c. k. Rząd zamierza przystąpić do reformy tych przepisów.

Lwów, 23. stycznia 1896.

Karol Czecz.

Wodzicki, Roman Potocki, Fr. Jędrzejowicz, St. Tarnowski, Polanowski, Paszkowski, G. Romer, Z. Tarnowski, Fr. Rozwadowski, J. Męciński, Górski, Z. Dembowski, Jordan, Kraiński, Zamoyski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu. Porządek dzienny wyczerpany, następne posiedzenie jutro o godzinie 10. z rana z następującym porządkiem dziennym, który proszę odczytać.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w piątek dnia 24. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego o utworzeniu Sądu obwodowego w Tarnobrzegu.

2. Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia przestrzni w szpitalu powszechnym w Rzeszowie.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

3. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia szpitala powszechnego w Białej.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolni-

czych, o gorzelnii, folwarku i eksploatacji torfu w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Brykczyński.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Czecz.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej względem żądania c. k. Sądu pow. miejsko-deleg. dla spraw karnych w Krakowie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Franciszka Wójcika.

Sprawozdawca poseł Weigel.

7. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne).

Sprawozdawca poseł Żardecki

8. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji kółka rolniczego w Radziszowie o przysłanie nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju na przeciąg dwóch lat, od 1. Sierpnia 1896.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

9. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji mieszkańców gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego Medenickiego o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

10. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji Izby lekarskiej w Krakowie o rewizję ustawy z dnia 2. Lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicyi, objętych ustawą z dnia 13. Marca 1889.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

11. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji o zaliczenie miasta Rohatyna do 3 klasy plac nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

12. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Rady szkolnej miejscowej wraz z Radą gminną w Nisku o przyznanie nauczycielom 5-klasowej szkoły w Nisku płacy, jaką pobierają nauczyciele w miasteczkach.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

13. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Sokału o przyznanie mu subwencji 12.000 złr. na budowę dróg powiatowych.

Sprawozdawca poseł Urbański.

14. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji dwudziestu kilku obszarów dworskich, gmin i właścicieli folwarków w powiecie Koloomyjskim o subwencję na budowę mostu na Prucie i rekonstrukcję drogi z Pererowa do Mykietyniec.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

15. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin Wrzawy, Pniów, Antoniów, Witkowie i Chwałowice o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

16. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji asystenta technicznego Józefa Oksińskiego o przyjęcie mu lat spędzonych w służbie krajowej do emerytury.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

17. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Stanisława Darowskiego o reaktywowanie go na posadę konduktora dróg krajowych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Starego Sącza o założeniu w tem mieście c. k. seminarjum nauczycielskiego męskiego.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

19. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasta Alwerni o utworzeniu w Alwerni c. k. Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Weigel.

20. Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad ustawą gminną dla miast nieobjętych ustawą z 13. Marca 1889 i znaczniejszych gmin w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

Marszałek. Posiedzenie następane jutro o godzinie 10. z rana. Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 45. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

13. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. stycznia 1896.

T R E Ś Ć:

Spis petycyi.

Przemowy pp. Borkowskiego, Dzieduszyckiego Karola i Barwińskiego na poparcie poszczególnych petycyi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego o utworzeniu Sądu obwodowego w Tarnobrzegu.

Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia przestrzeni w szpitalu powszechnym w Rzeszowie.

Głosy pp. Trzecieckiego, Hoszarda i sprawozdawcy Jaklińskiego.

Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia szpitala powszechnego w Białej.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni, folwarku i eksploatacyi torfu w Dublanach.

Głosy pp. Krzysztofowicza, Wereszczyńskiego, rektora Smolki i sprawozdawcy Brykczyńskiego.

Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej względem żądania c. k. Sądu pow. miejsko-deleg. dla spraw karnych w Krakowie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Franciszka Wójcika.

Sprawozdanie i uchwała wniosków komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne).

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej z petycyi kółka rolniczego w Radziszowie o przysłanie nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju na przeciąg dwóch lat, od 1. sierpnia 1896.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej o petycyi mieszkańców gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego Medenickiego o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej o petycyi Izby lekarskiej w Krakowie o rewizyę ustawy z dnia 2. lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicyi, objętych ustawą z dnia 13. marca 1889.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycyi o zaliczenie miasta Rohatyna do 3. klasy plac nauczycielskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycyi Rady szkolnej miejscowej wraz z Radą gminną w Nisku o przyznanie nauczycielom 5-klasowej szkoły w Nisku płacy, jaką pobierają nauczyciele w miasteczkach.

Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu o przyznanie mu subwencyi 12.000 zł. na budowę dróg powiatowych.

Głosy pp. Kraińskiego i sprawozdawcy Urbańskiego.

Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycyi dwudziestu kilku obszarów dworskich, gmin i właścicieli folwarków w po-

wiecie kołomyjskim o subwencję na budowę mostu na Prucie i rekonstrukcję drogi z Pererowa do Mykietyniec.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji gmin Wrzawy, Pniów, Antoniów, Witkowice i Chwałowice o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji asystenta technicznego Józefa Oksińskiego o przyjęcie mu lat spędzonych w służbie krajowej do emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji Stanisława Darowskiego o reaktywowanie go na posadę konduktora dróg krajowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Starego Sącza o założeniu w tem mieście c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycji gminy miasta Alwerni o utworzeniu w Alwerni c. k. sądn powiatowego.

Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad ustawą gminną dla miast nieobjętych ustawą z 13. marca 1889 i znaczniejszych gmin w Galicyi.

Głosy pp. Gnoińskiego, Gołuchowskiego, Jahla, Dzieduszyckiego Wojciecha i sprawozdawcy Fruchtmanna.

Uchwała wniosku komisji z poprawką p. Gołuchowskiego.

Przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu.

Interpelacya p. Daty w sprawie inwentarzy gminnych

Interpelacya p. Nowakowskiego o niewłaściwościach zarządu gminnego w Niżankowicach.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie zakazu wieców w powiecie zbaraskim.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie nadużyć urzędowych komisarza pow Dobrowolskiego w Krakowskiem.

Wniosek p. Osuchowskiego w sprawie subwencji dla zakładu wychowawczego dziewcząt w Łomnie.

Porządek dzienny 14. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40. przed południem.)

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

(Obecnych posłów 127.)

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z jedenastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z dwunastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 24. stycznia 1896.

742. L. s. 1095. Wydział krajowy popiera petycję gminy Boratycze, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego — do komisji budżetowej.

743. L. s. 1096. Gmina Königsau, przez p. Ochrymowicza, o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej w tym kierunku, aby kościoły filialne nie konkurowały do kościołów macierzystych — do komisji administracyjnej.

744. L. s. 1097. Przysiółek Ksawerówka, przez p. Kraińskiego, o wyłączenie z gminy Tartaków i utworzenie samostnej gminy — do komisji administracyjnej.

745. L. s. 1098. Gminy Przydonica, Glinnik, Bartkowa, Posadowa, Gorowa, Podole, przez p. Potoczka, o uregulowanie potoku Przydonicy — do komisji gospodarstwa krajowego.

746. L. s. 1099. Gmina Tuchla, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o subwencję na regulację rzeki Oporu w Tuchli — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Karol Dzieduszycki. Poseł Karol Dzieduszycki ma głos.

P. Karol hr. Dzieduszycki. Wysoki Sejmie! Gmina Tuchla, powiatu stryjskiego, wniosła petycję o udzielenie subwencji celem ochronienia gminy przed nieuniknionem zatopieniem i zabraniem całej gminy przez rzekę Opór. Byłem sam na miejscu i przyznać muszę, że położenie mieszkańców jest bardzo groźne i znaczna część gmin musi pójść w najbliższej przyszłości z wodą. Gmina Tuchla jest biedną; wła-

snymi środkami nie jest w możności ratować się. Powiat, o ile własnymi środkami będzie mógł rozporządzać, z pewnością przyjdzie w pomoc tej gminie. Dziś jeszcze stosunkowo nie wielkimi środkami można gminę tę z grożącego niebezpieczeństwa wyratować; osmielam się jak najgoręcej polecić petycję tę Wysokiej Izbie do łaskawego uwzględnienia, tem więcej, że gmina ta wskutek swego ubóstwa zasługuje na poparcie. Upraszam o odesłanie tej petycji do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

747. L. s. 1100. Gmina Łomnica, przez p. Michalskiego, o wsparcie na pokrycie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
748. L. s. 1101. Gminy powiatu łańcuckiego, przez p. Michalskiego, o przeniesienie siedziby c. k. starostwa do Przeworska — do kom. petycyjnej.
749. L. s. 1102. Gminy powiatu nowotaraskiego, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, w sprawie projektu kolei lokalnej z Chabówki do Zakopanego — do komisji kolejowej.
750. L. s. 1103. Obszar dworski i mieszkańcy gmin Kuhajów, Werbiż i Honiatycze, przez p. Merunowicza, o przydzielenie ich do okręgu c. k. sądu powiatowego w Szczercu i c. k. starostwa we Lwowie — do komisji administracyjnej.
751. L. s. 1104. Gmina Przedmieście dynowskie, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
752. L. s. 1105. Gmina Wola jasienicka, przez p. Michalskiego, o wydzielenie jej ze związku szkolnego w Jasionicy — do komisji szkolnej.
753. L. s. 1106. Gmina Konty i jej mieszkańcy, przez tegoż posła, o rekonstrukcję drogi Olesko-Konty-Sokołówka — do komisji drogowej.
754. L. s. 1107. Mieszkańcy Oleska, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji drogowej.
755. L. s. 1108. Gmina Oleksińce, przez p. Borkowskiego, o zapomogę dla mieszkańców z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. hr. Borkowski. P. hr. Borkowski ma głos.

P. hr. Borkowski. Wysoki Sejmie! Gmina Oleksińce, powiatu Borszczowskiego wniosła petycję do Wysokiego Sejmu o łaskawe udzielenie jej albo bezprocentowej pożyczki, albo też zapomogi na publiczne roboty, potrzebne wskutek doznanych w tym roku klęsk.

Klęska była w roku 1894. w jesieni wyrządzona przez myszy, następnie d. 14. sierpnia w czasie żniw zostały pola gradem zniszczone tak, że gmina dziś nie posiada nasion do obsiewu wiosennego, a Rząd był zmuszony podatki tej gminie odpisać.

Przeto wniosła gmina ta petycję do Wysokiego Sejmu i prosi o udzielenie jej jakiegokolwiek pożyczki, jak mówiłem, bezprocentowej, na roboty publiczne, albo zapomogi.

Upraszam Wysokiej Izby o łaskawe poparcie tej petycji i odesłanie jej do komisji budżetowej.

Marszałek. Ponieważ biuro marszałkowskie przydzieliło już tę petycję zgodnie z intencją p. Borkowskiego do komisji budżetowej, przeto rzecz załatwiona. Proszę o dalsze odczytanie petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

756. L. s. 1109. Gmina Dynów i okoliczne, przez posła Zdzisława Skrzyńskiego, w sprawie myt na drodze krajowej z Dynowa do Sanoka — do komisji drogowej.
757. L. s. 1110. Gmina Załucze, przez p. Hamoraka, w sprawie ponownego oszacowania gruntów i zniżenia podatków — do komisji podatkowej.
758. L. s. 1111. Tasama, przez t. p., uprasza o zarządzenie, aby gmina posiadała i użytkowała te grunta, za które podatki opłaca — do komisji podatkowej.
759. L. s. 1112. Gmina Osieka, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
760. L. s. 1113. Gmina Ziempińów, przez t. p. jak wyż. — do komisji gminnej.
761. L. s. 1114. Gmina Szafranów, przez t. p. j. w. — do komisji gminnej.
762. L. s. 1115. Gmina Kawęczyn przez t. p. j. w. — do komisji gminnej.
763. L. s. 1116. Gmina Breń osuchowski, przez t. p. j. w. — do komisji gminnej.
764. L. s. 1117. Gmina Bieńczyce, przez p. Wójcika, j. w. — do komisji gminnej.

765. L. s. 1118. Gmina Wyciąże, przez t. p. j. w. — do komisji gminnej.
766. L. s. 1119. Obywatele miasta Brzostka, o zarządzenie, aby Rada gminna ukonstytuowaną została — do komisji petycyjnej.
767. L. s. 1120. Kontrybuenci podatkowi, opłacający podatek zarobkowy w Borysławiu, przez p. Michalskiego, o zniesienie dodatków do podatków — do komisji podatkowej.
768. L. s. 1121. Rada szkolna miejscowa w Półwsiu, przez p. Jordana, o zaliczenie tejże miejscowości do IIej klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
769. L. s. 1122. Rada szkolna miejscowa w Nadwornie, przez p. Michalskiego, o subwencyę na rozszerzenie budynków szkolnych — do komisji budżetowej.
770. L. s. 1123. Urząd parafialny, obrz. rz. kat. w Podmichalu, przez t. p., o zaprowadzenie paralelek z językiem wykładowym polskim w szkole tamtejszej — do komisji szkolnej.
771. L. s. 1124. Urząd parafialny, obrz. rz. kat. w Podmichalu, przez p. Michalskiego, o zasiłek na wewnętrzne urządzenie kościoła — do komisji budżetowej.
772. L. s. 1125. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu, przez p. Dworskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
773. L. s. 1126. Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Zamoyskiego o subwencyę na wydawnictwo „Sylwana“ — do komisji budżetowej.
774. L. s. 1127. Towarzystwo muzyczne w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o stałą subwencyę na utrzymanie szkoły muzycznej — do komisji budżetowej.
775. L. s. 1128. Zarząd Towarzystwa opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
776. L. s. 1129. Gr. kat. komitet parafialny i gmina w Myślatyczach, przez p. Stadnickiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
777. L. s. 1130. Komitet zawiązany dla niesienia pomocy zakładowi wychowawczemu dla niezamożnych dziewcząt w Łomnie, przez p. Osuchowskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
778. L. s. 1131. Towarzystwo wzajemnej pomocy medyków we Lwowie, przez członka Sejmu Balzera, o subwencyę — do komisji budżetowej.
779. L. s. 1132. Filozoficzne stowarzyszenie wzajemnej pomocy we Wiedniu, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
780. L. s. 1133. Stowarzyszenie pracy chłopców we Wiedniu, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
781. L. s. 1134. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu, przez t. p., o zapomogę — do komisji budżetowej.
782. L. s. 1135. Grono nauczycielskie w Borysławiu, przez t. p., o podwyższenie plac i przyznanie dodatku na mieszkanie — do komisji budżetowej.
783. L. s. 1136. Ludwik Urbański, nauczyciel w Wyciążach, przez p. Wójcika, o wliczenie 2 lat i 4 miesięcy do służby nauczycielskiej stałej — do komisji szkolnej.
784. L. s. 1137. Wilhelmina Wrońska, wdowa po nauczycielu w Bochni, przez p. Hozarda, o zapomogę — do komisji budżetowej.
785. L. s. 1138. Ta sama, przez t. p., o podwyższenie pensji wdowej — do komisji budżetowej.
786. L. s. 1139. Rochma Kister, wdowa po nauczycielu w Mościskach, przez p. Stadnickiego, o zarządzenie, aby Towarzystwo ubezpieczenia robotników od wypadków, wypłaciło jej synowi odszkodowanie — do komisji petycyjnej.
787. L. s. 1140. Marya Kruszelnicka, wdowa po nauczycielu w Ładyczynie, przez p. Reya, o zapomogę — do komisji budżetowej.
788. L. s. 1141. Teresa Bołtarowicz, wdowa po nauczycielu w Glinianach, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
789. L. s. 1142. Leokadya Markiewicz, wdowa po nauczycielu w Nowym Sączu, przez p. Potoczka, o stałe zaopatrzenie lub zapomogę — do komisji budżetowej.

790. L. s. 1143. Walerya Iwańska, wdowa po nauczycielu w Krakowie, przez p. Jordana, o podwyższenie daru z łaski — do komisji budżetowej.
791. L. s. 1144. Mozes Grossfeld, dzierżawca myta drogowego w Dżurynie, przez p. Rudrofa, o niższenie czynszu dzierżawnego — do komisji drogowej.
792. L. s. 1145. Wolf Engelberg, Ozyasz Zeisel i Mojżesz Rebhun, dzierżawcy kraj. opłat konsumcyjnych pow. tarnobrzeskiego, przez p. Stan. Jędrzejowicza, o rozwiązanie kontraktu — do komisji petycyjnej.
793. L. s. 1146. Stanisław Reicher, emeryt. konduktor dróg kraj. we Lwowie, przez p. Jahla, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
794. L. s. 1147. Lejzer Schiff i Dawid Forgacz, dzierżawcy kraj. opłat konsumcyjnych w okręgu sądowym frysztańskim, przez p. Michalskiego, o obniżenie czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
795. L. s. 1148. Waleryan Krzczunowicz, właściciel dóbr w Prusach, przez p. Czezcza, o utworzenie przystanku kolejowego dla pociągów towarowych w Podborcach — do komisji petycyjnej.
796. L. s. 1149. Józefa Gofryk w Bełzie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
797. L. s. 1150. Mikołaj Iwasiuk w Monachium, przez p. Barwińskiego, o subwencję na wykonanie większego obrazu historycznego — do komisji budżetowej.
798. L. s. 1151. Józef Tyran w Polance, przez p. Kramarczyka, o przyjęcie kosztów leczenia na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
799. L. s. 1152. Gmina Podkamień, przez p. Barwińskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Podkamieniu — do komisji prawniczej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Barwiński. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Wysokij Sojme! Miesteczko Podkamień w powiati brodzkim wnosyt petycję o zasnowanie sudu powitowoho w tej miestcewosti.

Sprawa ta buła wże traktowana pered dwoma rokamy w Sojmi, odnak jeji ne perewedeno. Obstawyny wid toho czasu znaczo sja zmenily, agendy wsich sudiw

znaczo wzrosly, nastupylu peretiazienie takie, szczo wże z toho wzhladu pobilszenie sudiw powitowych w Halyczyni wostocznoj bułoby zowsim opravdane. Odnak koły zważemo odnosyny miestcewyi imenno, szczo w okolicy Pidkaminia nachodyt sja około 20 hromad, kotre widdalenyi sut o 2 do 10 kilometriw wid toj miestcewosti a Pidkamiń wid Brodiw o 23 kilometriw, a wid Założec, hde je takoz sud powitowy, o 20 kilometriw, bułoby zowsim opravdane, szczo by w tim miestoczku zasnowaty sud powitowy i prydełyty tych 20 miestcewosti najblyższych do seho nowoho sudu. Imenno możnaby w toj sposib ulekszyty sudowi powitowi w Brodach, z kotroho możnaby wydiłyty 5 miestcewosti, wid sudu założeczkoho 15 miestcewosti i prydełyty jeji do do sudu w Pidkamini. Sud założeccki otrymawby zniw miestcewosti sudiw zborowskoho i tarnopilskoho i w toj sposib widpowidno rozłożonoby tiji miestcewosti pid wzhladom sudowym.

Poperaju otże tuju petycję i wnoszu, szczo by jeju widesłano do komisji prawnyczoj.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

800. L. s. 1153 „Peryodyczne wydawnictwo „Przemysłowo-handlowej Biblioteki“ we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencję na dalsze wydawnictwo — do komisji budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu. (Al. 140).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Zdzisław hr. Tarnowski.

P. Zdzisław hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie! Kiedy w r. 1854 ustanowiono w naszym kraju terytoryalnie sądy obwodowe, kierowało się ministerstwo zasadą, ażeby na obszarze dwóch byłych obwodów administracyjnych stwarzać jeden trybunał sądu pierwszej instancji. W innych krajach Monarchii zaś panowała inna zasada, gdyż na terytoryum każdego byłego obwodu administracyjnego powstawał jeden sąd obwodowy. Ze rozległość sądów obwodowych w naszym kraju jest zbyt wielką i że to ujemnie wpływa na wymiar sprawiedliwości i stosunki wogóle, jest rzeczą powszechnie uznaną a pod tym względem panuje zupełna jednomyślność zdania tak u władz sądowych jak u ludności, która poprawy w tym kierunku się domaga. Ze w ostatnich latach wiele pod tym względem zdzia-

lano, że kilka nowych sądów obwodowych w Galicyi powstało — to wiadomo, ale i to pewna, że wiele pod tym względem do zrobienia jeszcze pozostaje.

Okolica, która może w tym kierunku najbardziej jest upośledzona, to powiaty położone między Wisłą a Sanem. Dość spojrzeć na kartę geograficzną i okiem zmierzyć odległość północnych krańców tej okolicy od trybunału pierwszej instancyi w Rzeszowie, ażeby sobie zdać jasno sprawę z utrudnienia, jakie tam musi panować w wymiarze sprawiedliwości, ażeby uznać, że dalej tak zostać nie powinno — zwłaszcza wobec przyszłej procedury cywilnej, której skutki dobre tylko w miarę bezpośredniej bliskości sądu obwodowego należy wyzyskać się dadzą.

Jak wspomniałem więc, orzeczenia władz z nawoływaniami ludności łączą się tu w jeden głos. Chodzi tylko o wybór miejsca. Wydział krajowy na polecenie tej Wysokiej Izby wezwał interesowane Wydziały powiatowe, ażeby porozumiały się między sobą i wybrały miejsce najodpowiedniejsze na ten cel, Wydziałowi krajowemu wnioski swe przedstawiły. Łatwo jednak było przewidzieć, jaki będzie rezultat tego porozumienia — oczywiście: wielkie nieporozumienie. Bo każdy Wydział powiatowy pragnąc mieć w przyszłości trybunał sądu pierwszej instancyi w stolicy swego powiatu, swoje miasteczko jako najodpowiedniejsze i jedyne wskazane ku temu celowi polecił. Że tak się stało, to rzecz prosta i dziwić się nie można, ale skutek zły, bo sprawa piekąca i ważna na pewien czas odroczonej została. Szczęściem jednak, że bezstronne organa najbardziej powołane do orzekania w tej kwestyi i najbardziej kompetentne — mianowicie: Sąd wyższy krajowy, Sąd krajowy w Krakowie i Sąd obwodowy w Rzeszowie jednomyślnie wskazały Tarnobrzeg jako miejsce najodpowiedniejsze na przyszłą siedzibę sądu obwodowego w tej okolicy a Wydział krajowy po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu rzeczy uchwałą swoją z dnia 26. stycznia 1894, również Tarnobrzeg jako miejsce najodpowiedniejsze i najbardziej wskazane wybrał.

Pozwolę sobie więc tutaj wyrazić nadzieję, że i komisya prawnicza nie inaczej rzecz tę oceni, a mój wniosek jako swój przyjmąwszy, Wysokiej Izbie do uchwalenia przedłożyć raczy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie swego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. Zdzisław Tar-

nowski prosi o odesłanie swego wniosku do komisyi prawniczej. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 2. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi sanitarnej przedłożenia Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia przestrzeni w szpitalu powszechnym w Rzeszowie. (Al. 141).

Sprawozdawca p. Jakiński ma głos. Sprawozdawca p. Jakiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 141).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Jakiński. Muszę zwrócić uwagę na omyłkę drukarską, która jest w sprawozdaniu, mianowicie w alinei 2 sprawozdania zamiast słów „na 10 łóżkach“ ma być „na 100 łóżkach“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na powiększenie przestrzeni w szpitalu powszechnem w Rzeszowie i najęcie za odpowiednim czynszem osobnego domu na pomieszczenie chorych, dotkniętych zakaźnymi chorobami.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Wysoka Izbo! Zeszłoroczna komisya administracyjna zdając sprawę o czynnościach Departamentu V Wydziału krajowego zauważyła, że właściwym byłoby, ażeby Wydział krajowy w myśl uchwały sejmowej z roku 1885 przy każdym zamierzonym powiększeniu szpitali przychodził poprzednio z odpowiednim wnioskiem do Sejmu. Wydział krajowy z całą gotowością, jak zawsze, zastosowywał się do wyrażonego życzenia i pomimo, że nie było nowej uchwały sejmowej, przychodzi dziś z kilkoma takimi przedłożeniami. Sprawa, która jest w tej chwili na porządku dziennym a mianowicie, rozszerzenie szpitala powszechnego w Rzeszowie (nie ulega wątpliwości) jest aktualną i nigdzie więcej jak tam, wobec przepelnienia i złego rozdziału — nie było potrzeby wybudowania osobnego domku. Tembardziej dobrze będzie, jeżeli uchwała przeprowadzona zostanie w ten sposób, jak to zrozumu-

miała komisya, że w tym starym domu wskutek przeniesienia oddziału chorób zaraźliwych do innego domu, zrobi się więcej powietrza i miejsca. A niech mi tu będzie wolno wyrazić zarazem nadzieję, że w tem miejscu wolnem zamieszkają Siostry Miłosierdzia lub inny zakon, o który się gmina miasta Rzeszowa, Wydział powiatowy, i Prezes Rady powiatowej, p. Stanisław Jędrzejowicz, usilnie starają.

Nie mam nic przeciw wnioskowi komisji i nie zabierałbym z tego powodu głosu, tylko co do finansowego przeprowadzenia sprawy chciałbym kilka słów powiedzieć. Komisya w swoim wniosku podnosi, iżby Wydział krajowy miał prawo wynająć ten dom za odpowiednim czynszem. Jest owóż właśnie kwestya, co to jest „odpowiedni czynsz“? Ze wszystkich znanych u nas dotychczas sposobów powiększania szpitali prowincjonalnych najodpowiedniejszy jest układ, że gmina wybuduje nowy dom lub dobuduje nowe ubikacje do starego budynku a fundusz szpitalny (a względnie fundusz krajowy, bo ten płaci $\frac{9}{10}$ części za fundusz szpitalny) będzie płacić wieczysty czynsz bez amortyzacji. Wypadki takie wogóle są rzadkie, ale tu kwalifikowała się rzecz do załatwienia w ten sposób dlatego, bo dawniej przy budowie szpitala tą drogą się poszło. Jednak co do wysokości czynszu bardzo ważne mam wątpliwości — czy czynsz jest istotnie odpowiedni?

A sędzę, że nie jest odpowiedni z dwóch punktów widzenia.

Najpierw stopa procentowa, dzisiaj stopa 5-procentowa w kraju jest wysoka; również wobec historycznego rozwoju, jak się te stosunki rozwijały — czynsz jest za wysoki.

Dwa szpitale wybudowano w ten sposób w kraju naszym. W r. 1882 w Drohobyczu gmina wybudowała szpital i wydała na to z swoich własnych pieniędzy 48.000 złr a pobiera od tego czynsz 1 350 złr., zatem niespełna 3%. W Rzeszowie wystawiła gmina w r. 1887 kosztem 40.000 złr szpital i pobiera od tego 1.400 złr. czynszu czyli 3½%.

Więc mamy dwa precedensa, gdzie gminy pożyczły pieniądze na 3½% a względnie na 3%.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego rzecz przedstawia się w danym wypadku inaczej. Gmina ma pożyczyć 8.000 złr, a zato pobierać ma 400 złr. czynszu, czyli pełne 5%. Czynsz ten wydaje mi się nieodpowiednim tak ze względu na poprzednio płacony czynsz, jakoteż ze względu na obecną stopę procentową.

Aby dać przykład, jak gdzieindziej rzeczy stoją, to powiem, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ofiarowało Rządowi wybudowanie domu za 4½ procentowym czynszem. Rząd odpowiedział, że to jest czynsz za wysoki i zaproponował Towarzystwu 4¼%, a Towarzystwo w tej chwili to przyjęło.

Tu mamy wniosek, żebyśmy pożyczili gminie, która ma poniekąd obowiązek, bo w każdym razie ma awantaże z tej budowy na procent wyższy. — Zatem pragnąłbym wyrazić zdanie, że czynsz 5%-owy nie jest odpowiednim i pragnę wyrazić nadzieję, że Wydział krajowy będzie się starał, przy przedsięwzięciu tej budowy, która jest nieodzowną, albo znaleźć innego przedsiębiorcę, albo załatwi sprawę w ten sposób, żeby w tym czynszu amortyzacja była zawartą.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wysoka Izbo! W przedłożeniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że gmina żąda 4%, jednak nie jest powiedziane, że Wydział krajowy daje taki czynsz; w ogóle pertraktacje jeszcze nie są skończone.

Uwagi Szanownego posła Trzecieckiego Wydział krajowy weźmie pod ścisłą rozważę i będzie się starał do nich zastosować, to znaczy, że jeszcze będzie z gminą rokował, żeby ten czynsz do możliwie najniższej kwoty sprowadzić. Tyle miałem do odpowiedzenia na uwagę p. Trzecieckiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jakliński. Ponieważ życzeniu posła Trzecieckiego już *antici-pando* stało się zadość przez to, że komisya sanitarna umieściła we wniosku swoim słowa „za odpowiednim czynszem“, przeto nie mam nic więcej do powiedzenia i upraszam: Wysoka Izba raczy wniosek komisji sanitarnej uchwalić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 3. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia szpitala powszechnego w Białej. (Al. 142).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Bernadzikowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 142).

Sekretarz p. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na powiększenie przestrzeni szpitala powszechnego w Białej kosztem 3.405 zł. 38 ct.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelnii, folwarku i eksploatacyi torfu w Dublanach. (Al. 143).

Sprawozdawca poseł **Brykczyński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 143).

Sekretarz p. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Brykczyński**. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w sprawozdaniu na stronie 1. w alinei siódmej zamiast słów „w wysokości 300 złr.“ ma być „270 złr.“ — Wnioski komisji brzmią: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 13. grudnia 1895 do l. 80.778 o krajowych zakładach rolniczych w Dublanach, tudzież o gorzelnii i folwarku dublańskim.

II. Sejm uchyla dotychczasowe postanowienie o przyznawaniu dodatków pięcioletnich członkom grona nauczycielskiego szkoły wyższej dublańskiej i rozporządza co następuje:

Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z członków grona nauczycielskiego krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach podług stopy oznaczonej etatem plac, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony na tej samej posadzie częściej jak 5 razy, t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Służba pełniona przy innych szkołach niekrajowych, chociażby przyjęta była do emerytury nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

III. Sejm ustanawia następujący etat administracyjny w szkołach rolniczych Dublańskich:

a) Kasyer rachmistrz otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą placę 1.200 zł., dodatek pięcioletni 150 zł.

b) Sekretarz w biurze dyrekcyi otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą placę 1.000 zł., dodatek pięcioletni 120 zł.

Funkcyonaryusze ci są urzędnikami krajowymi z prawami objętymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył stanowczy wniosek w celu zaradzenia brakowi pomieszkań dla pp. profesorów dublańskich.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Krzysztofowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzysztofowicz ma głos.

P. Dr. **Krzysztofowicz**. Wysoki Sejmie! Prosiłem o głos w celu przemówienia w odniesieniu do ustępu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego omawiającego sprawę stacyi doświadczalnej w Dublanach.

Owoż muszę wyrazić jako członek tej Wysokiej Izby i jako rolnik ubolewanie, że sprawa mająca tak doniosłe dla rolnictwa w naszym kraju znaczenie, ponownie zostanie przewleczoną.

Sprawa stacyi doświadczalnych była traktowaną w Wysokim Sejmie kilkakrotnie w r. 1892, 1893 i ostatnim razem w r. 1895.

Komisya gospodarstwa skonstatowała w odnośnym sprawozdaniu, — cytując dosłownie: „że ilość i zakres dzisiejszych stacyi są do wysokiego stopnia niewystarczające, że dążenie dalej w tym kierunku jest bardzo pożądane i że stacye takie

mają bardzo doniosłe dla rolnictwa znaczenie.“

Na propozycję komisji powziął Wys. Sejm dnia 9-go lutego r. 1895 kategorię uchwałę, polecającą Wydziałowi krajowemu.

1. Aby na następną sesję sejmową przygotował projekt uzupełnienia krajowej stacyi doświadczalnej w Dublinach w kierunku dokonywania w kraju lokalnych prób i doświadczeń z nawozami handlowymi oraz z uprawą rozmaitych gatunków i odmian roślin.

2. Aby wyjednał u c. k. Rządu dodatkową subwencję na pokrycie kosztów połączonych z powyższem uzupełnieniem stacyi. Z krótkiej notatki sprawozdania komisijnego dowiadujemy się, że Wydział krajowy czeka na wyniki prób i doświadczeń czynionych przez Towarzystwo gospodarskie, aby na podstawie osiągniętych danych przedstawić pozytywny wniosek. Obawiam się, aby tak przeprowadzona sprawa znowu na szereg lat nie została odroczoną

Uważam w ogóle za rzecz normalną i powadze tej Wysokiej Izbie odpowiednią, jeśli jej uchwały zostają wykonane przez jej ciało wykonawcze.

Okoliczność bowiem ta dowodzi uszanowania woli Wysokiego Sejmu bądź co bądź wyrażonej w uchwałach po głębokiej refleksji i dokładnem roztrząśnieniu sprawy. Sądzę dalej, iż w tym wypadku było łatwiej wykonać tę wolę, niż kiedykolwiek ze względu, iż na razie nie szło o natężenie sił finansowych kraju, tylko o wyrobienie projektu, do którego znajdują się wzory aż nadto obficie w krajach postronnych. Z projektem zaś mogła postąpić Wys. Izba według upodobania, zmienić, uchwalić go lub też wykonanie jego odroczyć. Stało się inaczej.

(Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.)

Mam głębokie przekonanie, iż komisja miała ważne motywa, dla których udzieliła swej aprobaty Wydziałowi krajowemu na niewykonanie uchwały sejmowej.

Rad będę nieskończenie, jeśli usłyszę z ust szanownego p. sprawozdawcy bliższe objaśnienia niemniej słowa uspokajające, iż sprawa rozszerzenia stacyi doświadczalnej w Dublinach a zarazem utworzenia stacyi doświadczalnej przy studjum rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w duchu uchwały sejmowej z dnia 9-go lutego 1895 r. nie została odroczoną na lata albo zupełnie zarzuconą.

Nie wątpię, iż Wydział krajowy bę-

dzie mieć uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 9. lutego 1895 na pamięci.

W tem też przekonaniu pozwolę sobie wyrazić nadzieję, iż projekt odnośny zostanie przedłożony Wysokiej Izbie na najbliższej sesji.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Dr. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Sprawy rozszerzenia stacyi doświadczalnej w tym kierunku, aby w różnych częściach kraju robić doświadczenia z nawozem i uprawą pewnych roślin, nie spuszcza Wydział krajowy z oka. Jestto sprawa ważna, która rolnictwu korzyść rzeczywistą przynieść może. Jednak takie rozszerzenie stacyj doświadczalnych, pociągnie za sobą na razie może skromne, lecz w przyszłości — jeżeli działanie ich na rolnictwo nie ma być iluzorycznem, bardzo wielkie koszta, bo każda taka stacya musi z biegiem czasu na wielką skalę rozwinąć swoje działanie. Zatem już z powodu wielkich kosztów, jakie ta sprawa sciągnąć musi na kraj i z powodu tego, że stacye te wszędzie bardzo wiele kosztują, sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia się. Powód zaś szczegółowy, dla którego w tym roku tej sprawie Wysokiej Izbie nie przedłożyliśmy jest ten, że z inicjatywy Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie profesor Pomorski w kilkunastu miejscowościach w kraju doświadczenia takie rzeczywiście robi; uważaliśmy przeto za stosowne i to na podstawie zdania naszego doradczego organu, którego radę winniśmy uwzględniać, aż do wyniku tych jego doświadczeń rzecz całą powstrzymać i odroczyć.

Zrobiliśmy to nie dlatego, żebyśmy mieli sądzić, iż wyniki tych badań miałyby być bez pożytku, lub że w kraju naszym rzeczy, które się wszędzie pożytecznymi okazały, nie miałyby być dobre, ale dlatego, aby się przekonać, czy będzie więcej żądań o takie doświadczenia, i czy z tych doświadczeń rzeczywiście rolnicy korzystać będą, czy to nie będzie wydatek poniesiony może do pewnego stopnia, przynajmniej w początkach na marne. — Stacya taka przy bliższem rozpatrzeniu rzeczy, nie będzie prawdopodobnie mogła być w Dublinach, to znaczy nie będzie można rozszerzyć istniejącej tam stacyi doświadczalnej próby nasion i chemiczno-rolniczej w tym kierunku, aby te siły, które są w Dublinach do dyspozycji, mogły w całym kraju doświadczenia robić. — Trzeba będzie zatem prawdopodobnie, chcąc myśli tej zadość uczynić w sposób taki, aby korzyść dla kraju była, wystąpić z projektem utworzenia osobnej nowej stacyi. — To też jest po-

wodem odroczenia sprawy. Jeszcze byłby jeden powód, który przyznaję, do pewnego stopnia jest usunięty, lecz w każdym razie na władzę wykonawczą zawsze jeszcze wkłada pewien obowiązek postępowania ostrożnego i powolniejszego. Mianowicie swego czasu Wydział krajowy na podstawie projektu bardzo szczegółowo opracowanego przez profesora Godlewskiego przedłożył projekt utworzenia takiej stacji doświadczalnej. Był to trzeci dział stacji doświadczalnej jaka miała być czyto w Dublinach czy we Lwowie utworzoną. Projekt ten poparty był przez naszą komisję, legalnie wówczas jeszcze nie urzędującą, tylko jako ankietę — a jednak ani w sejmowej komisji gospodarstwa krajowego ani w Sejmie, prawdopodobnie z powodu wielkich kosztów połączonych z rzeczą, nie był dobrze przyjęty. Otóż przedkładanie powtórne projektu, który już raz z całym szczegółowym opracowaniem był przedłożony, jest mimo polecenia, zawsze rzeczą trudniejszą, niż wykonanie innego nowego polecenia, bo polecenie ponownego przedłożenia, jest zarazem poleceniem okrojania rzeczy, zmniejszenia jej rozmiarów. Jeśli się zaś rozmiary pewnej rzeczy zmniejsza, jeśli się jej niema przedkładać wprost na podstawie fachowego zdania, jak w tym wypadku zdania profesora Godlewskiego, lub jeśli się niema czegoś wprost z wzorów zagranicznych kopiować, to wtedy rzecz wymaga dłuższego zastanowienia się i doświadczeń, które właśnie teraz Komitet rolniczy we Lwowie przeprowadza, zdaje mi się zatem, że nieprzedłożenie tej sprawy wobec wymienionych powodów jest zupełnie usprawiedliwione, jak to zresztą i komisya gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu swoim uznaje.

JM. Rektor Dr. Stanisław Smolka.
Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma rektor Dr. Stanisław Smolka.

JM. Rektor Dr. Smolka. Dla informacyi Wysokiej Izby podać mogę, że sprawa utworzenia stacji doświadczalnej przy studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego jest w toku i spodziewamy się że w niebardzo długim już czasie będzie pomyślnie załatwioną. Rząd zawezwał Uniwersytet Jagielloński do wypracowania statutu dla tej stacji i regulaminu i to już zostało spełnione. Znaczna stosunkowo dotacya na utrzymanie stacji jest zapewniona ze strony Ministerstwa rolnictwa a urzędnicy mają być mianowani przez Ministerstwo oświaty w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa. Nawet ze sposobu, w jaki nalegano na przyspieszenie wypracowania tych projektów, możemy wnosić, że załatwienia pomyślnego

sprawy w niedługim stosunkowo czasie można się spodziewać.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Brykczyński.** Po obszernem wyjaśnieniu ze strony członka Wydziału krajowego, mało mi zostaje do nadmienienia w odpowiedzi p. Krzysztofowiczowi, tem bardziej, że żadnego pozytywnego wniosku nie uczynił. Powiem więc tylko tyle, że komisya gospodarstwa krajowego zgodziła się na odroczenie sprawy w myśl wniosku Wydziału krajowego dlatego, iż już komisya rolnicza jako organ doradczy Wydziału krajowego, oświadczyła się zatem, by tę sprawę odroczyć a głównie dlatego, że komitet Towarzystwa gospodarczego robi teraz doświadczenia, które się pod dozorem P. Pomorskiego dyrektora stacji chemicz-rolniczej odbywają i zdaje mi się łatwiej będzie Wydziałowi krajowemu wejść ze stanowczym projektem, jeśli będzie miał dane oparte na doświadczeniach przeprowadzonych w kraju. To co p. Krzysztofowicz powiedział, że można brać dobre wzory z zagranicy, temu byliśmy w komisji gospodarstwa krajowego stanowczo przeciwni z tego powodu, że stacya taka prowadzona za granicą kosztuje tak znaczne sumy, iż ani marzyć nie moglibyśmy, aby w kraju naszym takie sumy w tym kierunku poświęcać można. Inaczej może — i mam nadzieję, inaczej wypadną próby u nas, a wtedy — skoro będziemy mieli w ręku faktyczne, na danych doświadczeniach w kraju oparte wyniki doświadczeń, nie ma wątpliwości, iż Wydział krajowy z dodatnim wnioskiem do Wysokiej Izby przyjdzie.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Brykczyński.**
(czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 13. grudnia 1895 do l. 80.778 o krajowych zakładach rolniczych w Dublinach, tudzież o gorzelnii i folwarku dublańskim.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Brykczyński.**
(czyta):

II. Sejm uchyla dotychczasowe postanowienie o przyznawaniu dodatków pię-

cioletnich członkom grona nauczycielskiego szkoły wyższej dublańskiej i rozporządza co następuje:

Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z członków grona nauczycielskiego krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach podług stopy oznaczonej etatem plac, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posiadzie służbę przez pięć lat nieprzezwanie. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony na tej samej posiadzie częściej jak 5 razy t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Służba pełniona przy innych szkołach niekrajowych, chociażby przyjęta była do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Brykczyński.** (czyta):

III. Sejm ustanawia następujący etat administracyjny w szkołach rolniczych Dublańskich:

a) Kasyer rachmistrz otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą placę 1.200 zł., dodatek pięcioletni 150 zł.

b) Sekretarz w biurze dyrekcji otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą placę 1.000 zł., dodatek pięcioletni 120 zł.

Funkcjonariusze ci są urzędnikami krajowymi z prawami objętymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Brykczyński.** (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył stanowczy wniosek w celu zaradzenia brakowi pomieszkań dla pp. profesorów dublańskich.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych. (Al. 144).

Sprawozdawca p. Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. Czecz. (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 144).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Czecz. Zanim przystąpię do odczytania wniosków komisji, mam zaszczyt oznajmić, że komisya gospodarstwa krajowego, na podstawie porozumienia się ponownego, zmieniła tekst czwartego wniosku. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego za rok 1895. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wykonania potrzebnych robót adaptacyjnych w budynku szkolnym, do przebudowania stajni, urzędzenia gnojarni i do wykonania drewni, stelmacharni i mlecarni w krajowej niższej szkole w Jagielnicy kosztem 3.600 złr.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wykonania potrzebnych przeróbek w budynku głównym, oficynie i stajni w krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach, kosztem 1.360 złr.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynienie przygotowawczych kroków do nabycia lub wydzierżawienia około 30 morgów gruntu w celu dostarczenia szkole niższej rolniczej w Horodence odpowiedniego obiektu gospodarczego.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

I Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego za rok 1895 o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czeż (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wykonania potrzebnych robót adaptacyjnych w budynku szkolnym, do przebudowania stajni, urządzenia gnojarni i do wykonania drewnitni, stelmacharni i mleczeni w krajowej niższej szkole w Jagielnicy kosztem 3.600 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czeż (czyta):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wykonania potrzebnych przeróbek w budynku głównym, oficynie i stajni w krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach kosztem 1.260 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czeż (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynienie przygotowawczych kroków do nabycia lub wydzierżawienia około 30 morgów gruntu w celu dostarczenia szkole niższej rolniczej w Horodence odpowiedniego obiektu gospodarczego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji prawniczej względem żądania c. k. Sądu pow. miejs. deleg. dla spraw karnych w Krakowie o zezwolenie na karno sądowe ściganie posła Franciszka Wójcika. (Al. 145.)

Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 145).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Wysoki Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem raczy uchwalić:

Odmawia się zezwolenia na karno sądowe ściganie posła Franciszka Wójcika, jakiego się c. k. Sąd powiatowy miejski delegowany karny w Krakowie odezwał z dnia 11. stycznia b. r. do L. 449/96 domagał.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji prawniczej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (krajowe szkoły zawodowe i warsztaty instrukcyjne. (Al. 146.)

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 146).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Żardecki. Przed odczytaniem wniosków pozwolę sobie sprostować pomyłki w sprawozdaniu. I tak na stronie 2. w ustępie siódmym w wierszu 5. zamiast „rodziny“ ma być „rodzimy“, na stronie 5. w ustępie trzecim alinea piąta zamiast „aktów“ ma być „aktu“, zaś w alinei ósmnastej zamiast „tkactwo-górnictwo“ ma być „tkactwo-garncearstwo“. W tym samym ustępie alinea trzecia od dołu zamiast „pierwszej kategorii“ ma być „pewnej kategorii“. Na stronie 6. ustęp drugi w alinei trzeciej zamiast słowa „pożytecznego“ ma być „pozytywnego“. Wreszcie we wniosku VI. ustęp ostatni zamiast słowa „pobieralna“ ma być „polizczalna“.

Wnioski komisji brzmią (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 13. grudnia 1895 l. 80581 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej komisji dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

II. 1. Sejm uchyla uchwałę swą z d. 9. lutego 1895, mocą której przeznaczono do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 5.000 zł. tytułem ryczałtowego czynszu względnie odszkodowania dla gminy miasta Żywca za umieszczenie tamtej-

szego krajowego naukowego warsztatu stolarskiego i wyrobu zabawek drewnianych w budynku gminnym wystawionym podług planu przez Wydział krajowy zatwierdzonego, oraz wstawiono tę sumę do Rubr. XVI. wydatków preliminarza budżetu krajowego na r. 1896.

2. Sejm przeznacza natomiast do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 6.500 zł. na umieszczenie krajowego naukowego zakładu stolarskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej i wstawienia na ten cel kwoty 6.500 zł. do Rubr. XVI. wydatków budżetu krajowego na rok 1896. Tem samem zostaje załatwioną petycja l. s. 216.

III, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Stanisława Anczyca na posadzie kierownika i nauczyciela zawodowego krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 25. sierpnia 1893 l. 43.709 przyznał mu stałą płacę w kwocie 1.500 zł. rocznie oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał Stanisławowi Anczycowi trzy pięciolecia po 200 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierownika i nauczyciela zawodowego krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 1. września 1893 do kwinkweniów zaś od 1. stycznia 1896.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Franciszka Ksawerego Daniszewskiego na posadzie nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 10. grudnia 1890 l. 43.860 przyznał mu stałą płacę w kwocie 1.200 zł. rocznie oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innym stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi, wymierzał Franciszkowi Ksaweremu Daniszewskiemu trzy pięciolecia po 150 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie nau-

czyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 1. stycznia 1891, do kwinkweniów zaś od dnia 1. stycznia 1895

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Bazylego Pyptiuka na posadzie kierownika i instruktora zawodowego w krajowym naukowym warsztacie tkackim w Łańcucie, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 2. listopada 1889 l. 47.861, przyznał mu stałą płacę w kwocie 720 zł. rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889 tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi, wymierzał Bazylemu Pyptiukowi trzy pięciolecia po 80 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierownika i instruktora zawodowego w krajowym naukowym zakładzie tkackim w Łańcucie.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 1. listopada 1889 do kwinkweniów zaś od 1. stycznia 1895.

VI Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Stefana Skrypniczuka na posadzie instruktora zawodowego w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 24. lipca 1890 l. 31.783 przyznał mu stałą płacę w kwocie 720 zł. rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi, wymierzał Stefanowi Skrypniczukowi trzy pięciolecia po 80 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie instruktora zawodowego w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 16. sierpnia 1890, do kwinkweniów od 1. stycznia 1895.

VII. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przez komisję krajową dla spraw przemysłowych przeprowadził studia i zebrał materiały, mogące posłużyć do ułożenia programu zakładania szkół

zawodowych, i program taki Sejmowi we właściwym czasie przedłożył, uwzględniając w nim potrzeby i właściwości poszczególnych okolic kraju.

VIII. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych zbadał, czy i dla jakich kategorii przemysłu kursa wędrownie można zaprowadzić, a z wyników badań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

IX. Wzywa się c. k. Rząd, aby na rzecz utrzymania szkół zawodowych w kraju przyznał wyższe dotacje.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 13. grudnia 1895 l. 80.581 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej komisji dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. **Urbański.**

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie wszystkich dalszych wniosków komisji *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia dalszych wniosków komisji *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest większość, wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisji *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji kółka rolniczego w Radziszowie o przysłanie nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju na przeciąg dwóch lat, od 1. Sierpnia 1896.

Sprawozdawca poseł **Żardecki** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej z petycji kółka rolniczego w Radziszowie w sprawie przysłania nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju na przeciąg dwóch lat od

1. sierpnia 1896.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że wedle zasiągniętej informacyi w krótkiej drodze w gminie Radziszów znajduje się w znacznej ilości wiklina koszykarska;

zważywszy, że chętni pobierania nauki koszykarstwa w przeciągu dwu lat mogą rzeczwiście odnieść korzyści zamierzzone;

Komisya przemysłowa wnosi,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję kółka rolniczego w Radziszowie Ls. 266. odstępuje się Wydziałowi krajowemu względnie komisji krajowej dla spraw przemysłowych do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji przemysłowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji mieszkańców gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego Medenickiego o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach.

Sprawozdawca poseł **Olpiński** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Dr. Olpiński** czyta:

Sprawozdanie

komisji sanitarnej o petycji mieszkańców gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego Medenickiego o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego Medenickiego wnieśli petycję do Wysokiego Sejmu, w której proszą o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach.

Petenci podnoszą w swej prośbie następujące motywa:

1. że gmina Medenice jest siedzibą sądu powiatowego;

2. że prawie cały powiat sądowy jest położony w najniezdrowszej części doliny naddniestrzańskiej;

3. że nie ma tam żadnego lekarza praktykującego, chociaż apteka jest w miejscu.

Komisya sanitarna w obec powziętej przez Wysoki Sejm na dniu 17. stycznia b. r. uchwały (ustęp II.) o utworzenie dalszej seryi okręgów sanitarnych w r 1896 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję mieszkańców gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego medenickiego o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji sanitarnej raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji Izby lekarskiej w Krakowie o rewizję ustawy z dnia 2. lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicyi, objętych ustawą z dnia 13. marca 1889.

Sprawozdawca p. Olpiński ma głos

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji sanitarnej o petycji izby lekarskiej zach.-galicyjskiej o rewizję ustawy z dnia 2. lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicyi, objętych ustawą z dnia 13. marca 1889.

Wysoki Sejmie!

Izba lekarska zach.-galicyjska wniosła pod dniem 9. stycznia b. r. l 513. umotywowaną petycję do Wysokiego Sejmu, w której prosi o rewizję ustawy z dnia 2. lutego 1891 a w szczególności:

1. wstawienie do §. 7. uwagi, że z pośród kandydatów na posady lekarzy miejskich w miastach objętych ustawą z dnia 13. marca 1889 mają mieć pierwszeństwo wykazujący się świadectwem z egzaminu fizyckiego.

2. do §. 11., że najniższą płacą lekarzy miejskich w tychże miastach normuje się w wysokości odpowiadającej co najmniej XI. randze urzędników państwowych;

3. Prosi o wydanie osobnej instrukcji dla lekarzy miejskich w miastach objętych ustawą z dnia 13. marca 1889 na wzór istniejącej instrukcji (Dz. rozp. kraj l. 43 z r. 1893).

Komisya sanitarna podzielając w części podniesione motywa o petycji izby lekarskiej zach.-galicyjskiej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Izby lekarskiej zach.-galicyjskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby ją zbadał a w szczególności, aby zastanowił się, czy zachodzi konieczna potrzeba wprowadzenia jakich zmian w ustawie z dnia 2. lutego 1891 — a gdyby w istocie tak było, aby odpowiednie wnioski na następnej Sesyj Sejmowej przedłożył.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji sanitarnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji o zaliczenie miasta Rohatyna do 3. klasy plac nauczycielskich.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycjach Reprezentacyi miejskiej Rady szkolnej miejscowej, Wydziału Rady powiatowej i grona nauczycielskiego 5 klasowej szkoły męskiej i 6 klasowej żeńskiej w Rohatynie o zaliczenie miasta Rohatyna do III. klasy plac nauczycielskich.

Wysoki Sejmie!

W powyższych petycjach grono nauczycielskie 5 klasowej szkoły męskiej i 6 klasowej szkoły żeńskiej w Rohatynie a tak samo Rada szkolna miejscowa, Reprezentacya miasta i Wydział Rady powiatowej w Rohatynie domagają się o zaliczenie miasta Rohatyna do III. klasy plac nauczycielskich i motywują prośby swe tem, że szkoły ludowe w Rohatynie należą do rzędu szkół wyższej kategorii, różniących się kierunkiem swoim przemysłowo handlowym od szkół niższego rzędu, do których należą szkoły po wsiach i miasteczkach, że z tego powodu w szkołach Rohatyńskich obowiązują inne plany naukowe a od nauczycieli ubiegających się o posadę w tychże szkołach, żąda się egzaminu wydziałowego, że miasto Rohatyn jako powiatowe, będące siedzibą władz rządowych i autonomicznych, liczące około 9.000 mieszkańców pod względem artykułów żywności, mieszkań, opału etc. nie różni się od miast takich, jak Bochnia, Jaworów, Krosno, Trembowla i innych wedle ustawy krajowej z 15. czerwca 1892 pod względem płacy nauczycieli do III. klasy zaliczonych, a że mimo tych większych wymagań kwalifikacyjnych i uciążliwej pracy w szkole, niemniej trudnych warunków bytu miejscowego zrównano nauczycieli w Rohatynie co do płacy z nauczycielami w gminach małomiasteczkowych w powiecie, do których co do kwalifikacyi stawia się wymagania niższe i którzy nadto żyją w warunkach o wiele korzystniejszych.

Motywa podane przemawiałyby za uwzględnieniem petycji — jednakowoż zważywszy że bliższe okoliczności w tej

mierze zbadane być mogą tylko przez dotycząca władzę — Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Reprezentacyi miejskiej, Rady szkolnej miejscowej, Wydziału Rady powiatowej i grona V. klasowej szkoły męskiej i VI. klasowej szkoły żeńskiej w Rohatynie o zaliczenie miasta Rohatyna do III. klasy płac nauczycieli, odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi Rady szkolnej miejscowej wraz z Radą gminną w Nisku o przyznanie nauczycielom 5-klasowej szkoły w Nisku płacy, jaką pobierają nauczyciele w miasteczkach.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej wraz z Radą gminną w Nisku o przyznanie nauczycielom 5-klasowej szkoły w Nisku płacy, jaką pobierają nauczyciele w miasteczkach.

Wysoki Sejmie!

Rada szkolna miejscowa wraz z Radą gminną w Nisku wniosły petycyę do Wysokiego Sejmu o przyznanie nauczycielom szkoły ludowej w Nisku płacy takiej, jaką pobierają nauczyciele szkół ludowych w miasteczkach i popierają swą prośbę tem, iż przed wejściem w życie ustawy krajowej z 15. czerwca 1892 pobierali nauczyciele w Nisku, jakkolwiek szkoła tamtejsza była tylko 4-klasową płacę 450 zł. rocznie, obecnie zaś zniżono im tę płacę do 300 zł., chociaż szkołę przekształcono na 5-klasową i że przeto z płacy tej wśród trudnych warunków miejscowych utrzymać się nie mogą, gdyż Nisko jako siedziba władz rządowych i autonomicznych i to licznie reprezentowanych, aniżeli w innych miasteczkach, nadto przeznaczony na garnizon wojskowy, jest miasteczkiem drogiem, zwłaszcza iż leży na granicy Królestwa Polskiego i zdala od linii kolejowej, skutkiem czego dowóz artykułów żywności i innych jest utrudnionym i że do zwiększenia drożyzny przyczyniają się także dość liczne fabryki w miejscu jak fabryka zapalek, tartak, browar, młyn parowy, cegielnia parowa, które zatrudnia-

ją wielką liczbę robotników i kilkudziesięciu oficyalistów.

Zważywszy zatem, iż Nisko przed wejściem w życie ustawy szkolnej z 15. czerwca 1892 zaliczone było do klasy IV. plac;

zważywszy, iż motywa podane zasługują na uwzględnienie, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady szkolnej miejscowej wraz z Radą gminną w Nisku o przyznanie nauczycielom szkoły V. klasowej w Nisku płacy szkół miasteczkowych, odsyła się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji szkolnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu o przyznanie mu subwencji 12.000 zł. na budowę dróg powiatowych,

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Sokalu, o przyznanie mu na budowę dróg powiatowych rocznej subwencji w kwocie 12.000 zł.

Wysoki Sejmie!

W petycyi l. 213 odesłanej do komisji drogowej uchwałą Wys. Sejmu z dnia 6. stycznia 1896 podnosi Wydział powiatowy w Sokalu, że brak dobrych dróg w powiecie, dał się tak bardzo uczuć ludności, iż zmusił w końcu Reprezentacyę powiatową do rozwinięcia wydatniejszej akcji pod względem budowy dróg powiatowych.

W tym celu zbudowaną została cegielnia w Sokalu kosztem 30.000 zł. dla wypalania małych cegieł do budowy dróg brukowych, dalej uchwaliła Reprezentacya powiatowa budować 4 klm. rocznie kosztem 30.000 zł., aby w ten sposób w 11 latach zbudować najważniejsze drogi w powiecie a mianowicie drogi Beż-Przemysław-Waręż długości 20 klm. i Sokal-Tartaków-Byszów długości 23 klm.

Na pokrycie połowy kosztów budowy 4 klm. rocznie, uchwaliła Rada powiatowa wstawiać co roku w budżet 15.000 zł. a strony interesowane zobowiązały się uiszczać rocznie po 2.000 zł. Wydział krajowy zaś udzielił najwyższą subwencyę jaką przyznać może t. j. 50% kosztów budowy

z zastrzeżeniem, że subwencya ta nie może przekroczyć kwoty 7.000 zł. rocznie.

W skutek tego Wydział powiatowy nie może więcej budować jak 2 klm. w roku — uprasza zatem o podwyższenie rocznej subwencji z 7.000 na 12.000 zł.

Komisya drogowa przyznaje, że powiat sokalski mający na 900 klm. dróg publicznych, tylko 8 klm. murowanych pozostał pod względem dróg znacznie w tyle za innymi powiatami i że budowa ich w szybszem tempie jak dotychczas, jest konieczną — nie sądzi jednak, aby było rzeczą wskazaną polecać Wydziałowi krajowemu, podwyższenie subwencji z 7.000 na 12.000 zł., takie polecenie bowiem uniemożliwiłoby, a przynajmniej utrudniło znacznie racjonalny i sprawiedliwy rozdział ograniczonych funduszków subwencyjnych, pomiędzy powiaty, które wprawdzie więcej mają zbudowanych dróg, jak powiat sokalski, ale też oddawna łożyły i łożą znaczne kwoty na budowę tychże. Żądaniu Wydziału powiatowego może się stać zażość tylko po części i w miarę rozporządzalnych na ten cel funduszków.

Z powyższych powodów Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Sokalu l. 213 o podwyższenie subwencji na budowę dróg powiatowych z 7.000 na 12.000 zł. rocznie, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Kraiński.

P. Dr. Kraiński. Z motywu przytoczonego przez komisję, że powiat sokalski ma na 900 klm. dróg publicznych tylko 8 klm. dróg murowanych i ze względu na to, że powiat sokalski nie mając materiału do budowy dróg, musi je wielkim kosztem wnoszą ażeby tę petycyę odesłać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Nie chcę tym sposobem wiązać Wydziału krajowego, tylko proszę, ażeby Wydział w ramach ryczałtu jaki ma do dyspozycyi na subwencyonowanie dróg gminnych, możliwie uwzględnił powiat sokalski, który pod względem dróg gminnych jest bardzo upośledzony.

Czynię więc wniosek, ażeby tę petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kraińskiego, ażeby petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu nie do załatwienia — jak proponuje komisya — lecz do „możliwego uwzględnienia“, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba głosów). Po-

prawka jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Urbański. Poprawce p. Kraińskiego najmocniej się sprzeciwiam, komisya bowiem w sprawozdaniu zaznaczyła, że powiat sokalski otrzymał najwyższą subwencyę, jaką Wydział krajowy dać może, t. j. 50% kosztów budowy. Sądzę, że byłoby niewłaściwie polecać Wydziałowi krajowemu podwyższenie zapomogi z 7 na 12.000 zł. powiatowi sokalskiemu, gdyż to stałoby się z krzywdą innych powiatów. Jeśli Wydział krajowy będzie mógł to uczynić, to uczyni to z pewnością, ale wiązać Wydział krajowy, ażeby taką samą sumą przyczynił się do budowy dróg, jaką każdy Wydział powiatowy uchwali, jest rzeczą niemożliwą. Gdyby bowiem który Wydział powiatowy uchwał np. 100.00 zł. na budowę dróg w jednym roku, a Wydział krajowy przyznał 50% wną subwencyę Wydziałowi powiatowemu, to musiałby dać 100.000 zł. co oczywiście stałoby się z krzywdą innych powiatów.

Jeśli jednak fundusze rozporządzałe pozwolą, Wydział krajowy podniesie tę subwencyę z 7.000 zł. na wyższą kwotę. Sprzeciwiam się zatem poprawce p. Kraińskiego i proszę o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Są dwa wnioski: wniosek komisji i poprawka p. Kraińskiego. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Kraińskiego, która żąda, aby petycyę Wydziału powiatowego w Sokalu przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Kto ją przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje wniosek komisji, aby tę petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi dwudziestu kilku obszarów dworskich, gmin i właścicieli folwarków w powiecie kołomyjskim o subwencyę na budowę mostu na Prucie i rekonstrukcyę drogi z Pererowa do Mykietyniec.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Krzysztofowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyi dwudziestu kilku obszarów dworskich, gmin i właścicieli folwarków w powiecie kołomyjskim

w sprawie budowy mostu na Prucie i rekonstrukcyi drogi z Pererowa do Mekietyńiec.

Wysoki Sejmie!

Kierunek drogi Pererów-Mekietyńce i Pistyń jest następujący: Od drogi państwowej Kołomyja-Zabłotów w Pererowie w pobliżu stacyi kolejowej Matyjowce przechodzi przez Prut pod Trościanką 260 m. n. p. m., dalej wzdłuż potoka Berezówka, przez Filipy, Kropowiszczce, następnie dział wód między Berezówką a Pistynką 404 m. n. p. m. i rzeką Piętynką do granicy powiatu kołomyjskiego. Droga jest dotąd 13 klm. długą.

W powiecie kopowskim ciągnie się dolina rzeki Pistynki (320—380 m. n. p. m., przez Mekietyńce i Pistyń do drogi państwowej Kołomyja-Kopów w długości 8 klm.

Ogólna zatem długość drogi wynosi 21 klm. z tego pierwsze 6 klm. i ostatnie 9 klm. — razem 13 klm. w równinie, od 7 do 12 klm., zaś t. j. 6 klm. okolica górzysta.

Część ta kraju, odgraniczona od północy drogą państwową Kołomyja-Zabłotów, od wschodu drogą powiatową Zabłotów-Rożniów, od południa drogą gminną Rożniów-Kopów i drogą państwową Kopów-Jabłonów i od zachodu drogą państwową Jabłonów-Kołomyja obejmuje powierzchnię około 440 klm. kwadr. czyli 74.860 morgów.

Mimo tak znacznej przestrzeni część ta kraju nie ma żadnej drogi wewnętrznej prawidłowo zbudowanej. Nadto jest ona odcięta od północy rzeką Prutem, na której na długości 22 klm. między Kołomyją Zabłotowem nie ma żadnego mostu.

Droga ta obsługiwała bezpośrednio następujące miejscowości:

w powiecie kołomyjskim: Prerów, Trościanka, Pilipy, Kropiwiszczce, $\frac{1}{3}$ część Ispasa z łączną ludnością 2726 mieszkańców; w powiecie kopowskim: Mykietyńce i Pistyń z ludnością 4219 mieszkańców.

Pośrednio zaś z tej drogi a szczególnie z mostu korzystałyby miejscowości w powiecie kołomyjskim położone: Matyjowce, Załuże, Debesławice, Cuculin z łączną ludnością 2852 mieszkańców. Z drogi przeto powyższej korzystałoby we wszystkich pomienionych miejscowościach razem około 10.000 mieszkańców.

Z powyższych danych wypływa, że droga pomieniona Pererów-Pistyń w połączeniu z mostem na Prucie przedstawia się jako arterya komunikacyjna niepomiernej doniosłości, łącząca w prostym kierunku 2 miasta powiatowe Kopów i Horodenkę a temsamem zasługuje na wydatne subwencyonowanie z funduszu krajowego.

Nie można podać kosztów budowy bez zbadania warunków miejscowych. Jako minimalne możnaby przyjąć:

A) w powiecie kołomyjskim	
13 klm. po 4.000 zł.	52.000
most na Prucie (150)	20.000
" " Pistynie	3.000
B) w powiecie kopowskim	75 000 zł.
8 klm. po 3.000 zł.	25.000 „
ogółem .	100.000 zł.

Na razie należałoby zarządzić sporządzenie wstępnego projektu drogi, szczególnego projektu pierwszych 4 klm. i pertraktacyę z Wydziałem powiatowym i stronami interesowanymi o częściowe pokrycie kosztów budowy.

Komisya drogowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę o budowę drogi Pererów-Mekietyńce-Pistyń odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wdrożenia porozumienia z Wydziałem powiatowym w Kołomyi i załatwienia jej po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 i dodatkowej instrukcyi z d. 20. lipca 1890.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi gmin Wrzawy, Pniów, Antoniów, Witkowice i Chwałowice o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Krzysztofowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gmin Wrzawy, Pniów, Antoniów, Witkowice i Chwałowice o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 31. stycznia 1895. odstąpił Wysoki Sejm petycyę identycznej treści, która w zeszłym roku wpłynęła, Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Zbudowanie drogi z Chwałowic do Gorzyc jest wielkiej doniosłości dla gmin, położonych po prawej stronie rzeki Sanu, 6 miejscowości z łączną ludnością 4.300 mieszkańców położone u ujścia Sanu, narażone na częste wylewy rzek, pozbawione są w tym zakątku powiatu Tarnobrzeskiego wszelkiej komunikacyi. Droga rzeczona połączyłaby pomienione miejscowości z drogą krajową w Gorzycach.

Zbudowanie tej drogi byłoby ułatwione z powodu, że część tejże położona na lewym brzegu Sanu z Gorzyc do Czeka, liczy się do dróg ważnych pod względem strategicznym i dla tego na tę budowę spodziewać się można odpowiedniego zasiłku z funduszu państwowego.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu, wyżej wymienionej, udzielił Wydział krajowy reskryptem z dnia 25. maja 1893. L. 9343, petycję zeszłoroczną w tej sprawie Wydziałowi powiatowemu do zbadania i zdania następnie sprawy odnośnie do przepisów okólnika Wydziału kraj. z dnia 22. grudnia 1882.

Pismem z dnia 20. lipca 1895. do L. 1631. wyraził Wydział powiatowy opinię, że droga w mowie będąca, ma dla tamtejszej okolicy pierwszorzędne znaczenie i zapowiedział, iż w sprawie budowy tej drogi w możliwie najkrótszym czasie poczyni kroki przygotowawcze, jako też przedłoży Wydziałowi krajowemu sprawozdanie o wyniku podjętych usiłowań.

W obecnem stadyum sprawy, nie pozostaje nic więcej do zrobienia, jak tylko wpłynąć na Wydział powiatowy aby przyspieszył pertraktacje i przedłożenie operatów mogących służyć za podstawę do uzyskania na budowę drogi subwencji z funduszu krajowego i państwowego.

Komisya drogowa wnosi przeto.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję niniejszą o budowę drogi z Chwałowic do Gorzyc odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w kierunku zainicyowanym uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 31. stycznia 1895.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji asystenta technicznego Józefa Oksińskiego o przyjęcie mu lat spędzonych w służbie krajowej do emerytury.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji asystenta technicznego Józefa Oksińskiego.

Wysoki Sejmie!

Dekretem Wydziału krajowego z d. 23 lipca 1870 r. l. 10.675 mianowany został Józef Oksiński, pomocnikiem technicznym inżyniera okręgu Sądeckiego, reskryptem z dnia 16. grudnia 1892. l. 59.063

mianowany asystentem technicznym. Przez cały ten okres czasu Józef Oksiński jak świadczą listy służbowe, wypełniał swoje obowiązki sumiennie i gorliwie, niejednokrotnie zastępował inżyniera okręgowego. Wszyscy koledzy Oksińskiego na podstawie statutu emerytalnego §. 11. al. 3., mają policzone lata służby od daty dekretu nominacyjnego

Z tych więc powodów komisya wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Józefa Oksińskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Stanisława Darowskiego o reaktywowanie go na posadę konduktora dróg krajowych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Stanisława Grzegorza Weryhy Darowskiego.

Wysoki Sejmie!

Reskryptem Wydziału krajowego z d. 12. lipca 1889. l. 27.076, były konduktor dróg krajowych, Stanisław Darowski, na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku. Na podstawie statutu krajowego §. 25. i ustawy służby krajowej §. 12. przyjmowanie urzędników i sług krajowych, należy wyłącznie do atrybucji Wydziału krajowego, z tych powodów komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Stanisława Grzegorza Weryhy Darowskiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Starogo Sącza o założeniu w tem mieście c. k. seminarjum nauczycielskiego męskiego.

Sprawozdawca poseł br. Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. br. **Brunicki** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej w sprawie założenia seminarium nauczycielskiego w Starym Sączu.

Wysoki Sejmie!

Komisyja szkolna uznając w zasadzie potrzebę zakładania seminarjów nauczycielskich, wnosi :

Wysoki Sejm zechce odstąpić niniejszą sprawę c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasta Alwerni o utworzeniu w Alwerni c. k. Sądu powiatowego.

Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy miasta Alwerni, w politycznym powiecie Chrzanowskim, (Wielkiego Księstwa Krakowskiego) o utworzenie w Alwerni c. k. Sądu powiatowego.

Wysoki Sejmie!

Gmina Alwernia w powiecie Chrzanowskim od r. 1880. usiłowała podaniami do Tronu, do Ministerstwa sprawiedliwości i do Wydziału krajowego wyjednać w Alwerni utworzenie c. k. Sądu powiatowego, wobec zewsząd uczuwaney potrzeby pomnożenia sądów powiatowych, a mianowicie także w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i dla dogodności gmin okolicznych Balice, Brodla, Grojec, Jankowice, Kwasała, Mirów, Nieporaz, Olszyny, Okleśnia, Podręże, Poremba, Żegota, Regulice, Rozkochoń, Wygiełzów i Źródła.

Wszak te petycje i zabiegi nie odnosiły pożądanego skutku, mimo to, że i Wydział krajowy w swem sprawozdaniu do Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Alwerni się oświadczył.

Gdy obecnie miasteczko Alwernia petycję swoją na ręce posła hr. Andrzeja Potockiego, dnia 14. stycznia b. r. do Ł. s. 682. wniesioną — ponawia tę swoją prośbę; a w Ministerstwie sprawiedliwości — skutkiem zaprowadzić się mającej nowej procedury cywilnej i utworzenia skutkiem tego, nowych sądów, rokowania są w pełnym toku — gdy nadto u stoku góry Alwerniańskiej, projektowana kolej Trzebinia — Skawce przechodzić ma, ja-

koż i dotąd komunikacya z Alwernią jest łatwa i dla gmi: okolicznych dogodna;

Komisyja prawnicza jednomyślnie wnosi,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy miasta Alwerni w politycznym powiecie Chrzanowskim (Wielkiego Księstwa Krakowskiego) o utworzenie w Alwerni c. k. Sądu powiatowego, odstępuje się c. k. Rządowi, do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad ustawą gminną dla miast nieobjętych ustawą z d. 13. marca 1889 i znaczniejszych gmin w Galicyi. Przedmiotem obrad jest art. I, który był odesłany do komisji gminnej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann.

Wskutek wczorajszej uchwały Wysokiego Sejmu, wzięła Komisya gminna jeszcze raz tę sprawę pod rozwagę i doszła do przekonania, że należałoby niektóre miejscowości w artykule I. ustawy wprowadzającej wymienione, ze spisu wykreślić.

Komisyja więc po zbadaniu stosunków tych miejscowości wnosi dziś, ażeby ze spisu tego wypuścić następujących 11 gmin:

Wojniłów, Ułaskowce, Skała, Ottynia, Olesko, Jezierna, Jezierzany, Biały Kamień, Obertyn, Tłuste i Mielnica.

Wskutek tego artykuł I. będzie opiewał jak następuje:

Załączona ustawa gminna obowiązywać będzie następujące gminy:

Andrychów, Baryż, Baranów, Bełz, Biecz, Błażowa, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Brzozów, Brzostek, Brzesko, Budzanów, Bursztyn, Busk, Chrzanów, Chodorów, Chorostków, Chyrow, Ciężkowice, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dolina, Dobczyce, Dobromil, Dukla, Gliniany, Grzymalów, Grybów, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jagielnica, Janów (powiat Gródek), Jaryczów nowy, Jazłowiec (powiat Borszczów), Jordanoń, Kalwarya, Kałusz, Kańczuga, Kamionka strumiłowa, Kęty, Kolbuszowa, Komarno, Kozowa, Kopeczyńce, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kutry, Leżajsk, Lisko, Limanowa, Lubaczów, Łańcut, Łopatyn, Maków, Mielec, Mikulińce, Mikołajów (powiat Ży-

daczów), Mościska, Monasterzyska, Mosty wielkie, Muszyna, Myślenice, Nadwórna, Niepołomice, Niemirów, Nisko, Niżankowice, Nowy Targ, Oświęcim, Peczeniżyn, Pilzno, Piwniczna, Pomorzany, Podwołoczyska, Podhajce, Przeworsk, Przemyślany, Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Radomyśl (powiat Mielec), Rohatyn, Ropczyce, Roźniatów, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudnik (powiat Nisko), Rymanów, Sasów, Sądowa Wisznia, Sędziszów, Sieniawa, Skala, Skawina, Skole, Sokół (powiat Kolbuszowa), Strzyżów, Stary Sącz, Starasól, Stare miasto, Sucha, Szczakowa, Szczercz, Tarnobrzeg, Tłumacz, Tuchów, Turka, Tyśmienica, Tyczyn, Uhnów, Ustrzyki dolne, Wilamowice, Wiśnicz nowy, Wojnicz, Załóżce, Zabłotów, Zator, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żurawno, Żydaczów, Zywiec.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gnoiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gnoiński ma głos.

P. Gnoiński. Komisya gminna wykreśliła od wczoraj do dziś prawie połowę miasteczek z powiatu złoczowskiego, które wczoraj były umieszczone. Nie mówię już o innych, ale muszę podnieść głos przede wszystkim co do Oleska. Jest to miasteczko, w którym znajduje się Sąd powiatowy, urząd podatkowy, apteka, mieszkańcy trudnią się garbarstwem, tak, że mojem zdaniem znalazło by się tam dość inteligencji i zasobów materyalnych, aby miasteczko to podolać mogło tej organizacyi, jaką niniejsza ustawa gminna tworzy.

Upraszam zatem, ażeby miasteczko Olesko było napowrót w art. I. ustawy umieszczone.

P. hr. Gołuchowski. Proszę o głos.

Marszałek. O ile mnie się zdaje, Szanowny poseł Gnoiński postawił poprawkę, ażeby Olesko napowrót wstawić w spis gmin.

P. Gnoiński. Tak jest.

Marszałek. Głos ma p. Gołuchowski.

P. hr. Gołuchowski. Jako prezes rady powiatowej husiatyńskiej znam dokładnie stosunki tego powiatu i wątpię bardzo, czyby gminy Chorostków i Kopeczyńce, które w art. I. są wymienione, podolać mogły obowiązkowi, jakie na nie wkłada ustawa w toku obrad będąca. Lecz nie tylko z tego powodu występuję, ale także ze względu na §. 108. ustawy niniejszej, który stanowi, na wypadek, gdyby naczelnik gminy nie wypełniał swoich obowiązków, że starostwu w raz z radą powiatową służy prawo zasuspendowania naczelnika gminy.

Owóż, o ile wiem naczelnicy gmin dzisiejszym obowiązkowi ustawowemu ledwie podolać mogą, i sądzę, że gdy niniejsza ustawa wprowadzona zostanie, w wielu wypadkach nastąpi suspendowanie wójta, a ludzi nie mamy, aby ich zastąpić, a nawet czasem trudno i o komisarza rządowego.

I tak z mojej praktyki powiem, że temu lat kilka, (było to podczas cholery) zasuspendowało starostwo w porozumieniu z radą powiatową Husiatyńską, naczelnika gminy w Husiatynie. Rada powiatowa uchwaliła udać się do ówczesnego Namiestnika, J.E. hr. Badeniego, z prośbą o komisarza rządowego. Osobiście więc udałem się do p. Namiestnika, a ten oświadczył, że w bardzo wielu już gminach na komisarzy rządowych, że rozporządzalnych urzędników nie ma, którymby mógł zaufać, że woli więc na razie nikogo nie zamianować i tak sprawa wisiała, aż rekurs uwzględniono i napowrót dawnego naczelnika wprowadzono.

Z tego powodu i ze względów budżetowych prosiłbym, Wysoka Izba raczy wykreślić gminy Chorostków i Kopeczyńce z listy gmin, które ma ustawa gminna dla miasteczek obowiązywać.

P. Dr. Jahl. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Jahl.

P. Dr. Jahl. Wysoka Izbo! Wczoraj miałem zaszczyt upomnieć się, żeby miasteczko Próchnik było umieszczone w spisie tych miejscowości, które obejmuje artykuł pierwszy ustawy wprowadzającej. Dziwię się, że pomimo argumentów wczoraj przytoczonych, komisya nie uwzględniła tego miasteczka, a uwzględniła inne. Miałem zaszczyt powiedzieć, że miasteczko Próchnik posiada 2.000 mieszkańców, posiada sąd, urząd podatkowy, aptekę, dwie szkoły, męską i żeńską, dwie parafie rzymsko i grecko katolicką, a zatem dość sił inteligentnych i materyalnych, ażeby odpowiedzieć tym warunkom i zadaniom, jakich ustawa od tych miasteczek wymaga.

Również muszę się upomnieć o miasteczko Głogów w powiecie rzeszowskim.

Stosunki tamtejsze dokładnie są znane pp. Jędrzejowiczom, (wesołość), albowiem oni reprezentują te okolice i wiedzą, że miasteczko to liczy także 2.000 mieszkańców, było niegdyś siedzibą *dominium*, następnie t. zw. Bezirksbehörde obecnie jest siedzibą sądu powiatowego, ma także urząd podatkowy, aptekę, nawet adwokata (wesołość), zatem również posiada tyle sił inteligentnych i materyalnych, ażeby wy-

trzymać konkurencyę z innymi miasteczkami.

Muszę i to podnieść, że w razie nie umieszczenia w artykule I. tego miasteczka, zachodziłaby sprzeczność z ustawą o ordynacji wyborczej, albowiem oba te miasteczka Próchnik i Głogów głosują w kuryi mniejszej własności jako miasteczka.

Zdaje mi się w ogóle, że komisya gminna miała nieco za ostre i za długie nożyce, bo przecięła nietylko projekt Wydziału krajowego, ale i swój aż nadto. Sądzę, że tak daleko nie szła tendencya wniosku p. Trzecieckiego, a tem mniej oświadczenie p. Potockiego, który podniósł, że nasze miasta są upośledzone, ale że to nie jest winą tych miasteczek, i że należałoby wszystko czynić, ażeby te miasteczka podnieść.

Stawiam więc poprawkę, ażeby w tym spisie miasteczek artykułem I. objętych, wstawić miasteczko Próchnik w powiecie jarosławskim i Głogów w powiecie rzeszowskim

P. Wojciech hr. **Dzieduszycki**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Dzieduszycki.

P. Wojciech hr. **Dzieduszycki** Pragnąłbym przedewszystkiem, aby sobie zdawano jasno sprawę z tego, czy ubiegamy się jakiegos miasteczka o ten zaszczyt i o ten ciężar obowiązków i odpowiedzialności, jaki wynika z należenia do ustawy, może być powodem, byśmy głosowali za wliczeniem danego miasteczka w poczet miasteczek objętych ustawą pod rozprawą będącą.

Proszę Panów, u nas powiadano niegdyś, że „szlachcic bez urzędu to jak chart bez ogona“. I to jest rzeczywiście w naszym narodzie, o to zaś, czy kto jakiś nadany mu urząd wykonuje czy nie, o to mniejsza, bo chodzi tylko o tytułaturę. Był też czas, gdy urząd był czysto tytułarny i nie było wielkiem nieszczęściem jeśli ktoś niezdolny urząd otrzymał, bo i tak nie miał nic do czynienia wedle zwyczaju powszechnego.

Przy naszej autonomii powiadają złośliwi i powiadają pesymiści, (do których ja się nie liczę), że często chodzi także tylko o tytułaturę, o urzędy, o godności a nie o spełnianie obowiązków. Utrzymuję że to jest nieprawdą i twierdzę, że u nas w kraju obowiązki autonomiczne z małymi wyjątkami bywają sumiennie i z wszelkiem wyteżeniem sił wykonywane.

Ale wyjątki są. Więc nie mnożmy tych wyjątków, bo mnożenie ich całą naszą autonomię na szwank narazić może; Mnożeniem zaś tych wyjątków, będzie

wpisywanie drobnych miasteczek w poczet tych, które nie są w stanie podolać licznym nowym obowiązkom, jakie na nie włoży nowa ustawa.

Proszę Panów przeczytać tę ustawę. Przypuśćmy, że mniej więcej treść jej znana jest członkom tej Wysokiej Izby. (*Wesołość*). Nie żartuję, ale rzeczywiście jesteśmy w takim natłoku pracy, że dokładne przestudyowanie tak wielkiej ustawy jest prawie niepodobieństwem. Wiemy jednak w ogóle co to jest za ustawa, jakie nakłada obowiązki i ciężary na gminę, i wiemy, że kontrola jest daleko ściślejsza niż w dotychczasowej ustawie, a zatem jest większe niebezpieczeństwo zawieszenia autonomicznego działania, aniżeli było dotychczas. Niech się więc nikt nie upomina o umieszczenie w tej ustawie jako o *bene* jakieś lub o łaskę. Musimy przedewszystkiem rozważyć, czy taka osada jest w możności wykonać to, co nowa ustawa na nią nakłada, czy się nie naraża na kosztą, którym nie podoła, czy nie naraża się na zasuspendowanie swej autonomii dlatego, że się podjęła ciężaru zbyt wielkiego.

Zdaje się może naszemu mieszczaństwu małemu po miasteczkach, że to będzie dla niego despektem, że straci ono zmianę mieszczaństwa, jeśli nie będzie zaliczone do tych osad w art. I. wymienionych. Owoż niezaliczenie osady do szeregu miasteczek w mowie będącego tego znaczenia niema. Historycznej cechy miastu lub miasteczko nie straci, choć do tej ustawy nie zostanie zaliczone. Tak samo stwierdzić mogę, że w przyszłości daleko łatwiej będzie osadzie wejść w poczet tych miasteczek, niż z tego poczytu się wycofać. Poczekajmy więc, włożmy te obowiązki i prawa na te osady, które mają stanowczo charakter nierolniczy i zobaczymy, jak one będą funkcyonowały.

Przecież tak jak z rachunku, jeżeli jest zbyt skomplikowany, nie można wiedzieć, czy maszyna wedle niego zbudowana pójdzie, tak też trudno przewidzieć jak wyglądać będzie ta ustawa w praktyce, trzeba ją więc przedewszystkiem zastosować tam, gdzie wszystkie warunki są po temu. Niech się mniejsze, uboższe osady przypatrzą wykonywaniu i oddziaływaniu ustawy, a zdaje mi się, że im ta chęć należenia do szeregu tych miasteczek ustawą objętych prędko przeminie, gdyż poznają one, że byłoby to dla nich *privilegium odiosum* a korzyści przynosi tylko takim miasteczkom które mają większe siły i materialne i umysłowe.

Dwa tysiące dusz a chociażby nawet sąd, aptekarz, notaryusz, choćby nawet kościół i cerkiew nie wystarczą, ażeby taka gmina mogła mieć dobrą władzę kontrolującą, ażeby mogła wykonywać tę policyę miejscową, jaką ustawa postanawia, ażeby mogła uchwalać budżet, jaki jest potrzebny. Nawet i dawne dominium temu nie podoła, a przypominam, że dawniej niemal we wszystkich wsiach było dominium. Dlatego ja bym prosił, ażeby w zaliczaniu miasteczek w poczet obowiązanych ustawą być bardzo wstrzemięźliwym: ażeby czyniąc zadość ubogiej osadzie, która ma może najpiękniejsze tradycje w historii, która może nigdy wielką rolę odgrywała, która może była nigdy miastem znacznym, jej przez to zaliczenie szkody nie robić a tem samem nie robić szkody może i krajowi całemu, gdyż przez to, że autonomię naraża się na złe funkcjonowanie, przez to narażamy się na zarzut, żeśmy do niej nie dorosli.

Komisya, o ile mogła, stosowała się do tej normy, aby zaliczyć do tych miast i miasteczek osady, które mają już większą siłę podatkową, osady, które mają więcej ludności nad 2.000 i które mają charakter handlowy. Osady o 2.000 mieszkańców nie potrafią podołać żądaniu.

Proszę panów, miejcie się na baczności, nie nakładajcie przywileju na barki gminom, które nie będą mogły mu podołać. Jeżeli się pokaże, że te osady, które dostaną ten przywilej, łatwo mu podołają to mogą i inne w miarę wzrostu dobrobytu, przemysłu i bogactwa do przywileju być dopuszczone. Ale zobaczymy wprzód, jak to będzie w praktyce wyglądało. Jeżeli kto przez miłość własną, przez ambicję przyjmuje na siebie obowiązki, którym podołać nie może, to bardzo trudno mu się z nich wycofać. Jeżeli jednak się przypatrzymy i zobaczymy że miasta obowiązkom tym podołają, to wtedy będziemy mogli innym osadom przywilej ten nadawać. Bądźmy więc na teraz ostrożni, bądźmy rezerwowani. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Były tu poczynione wnioski w dwojakim kierunku, mianowicie w pierwszym, ażeby przyjąć do spisu miasteczka dotąd w nim nieumieszczone, w drugim zaś, ażeby wykreślić z niego niektóre już umieszczone. Co do pierwszego, mianowicie, co do wliczenia miasteczka Próchnika, to subkomitet nie miał podstawy do oceniania tej

miejscowości, dlatego, że szanowny zarząd miasteczka Próchnika od 4 lat nie przedkłada żadnych budżetów, tak, że Wydział krajowy nie ma pojęcia, co się tam dzieje. Nie dlatego nie przyjęliśmy tego miasta, żeby tam był zły zarząd, ale dlatego, bośmy nie mieli podstawy do ocenienia tego zarządu.

Co się tyczy Oleska, jest wniosek, ażeby Olesko napowrót przyjąć do liczby miasteczek w art. I. wymienionych. Jestem tu w przykrem położeniu, bo osobiście byłbym zatem i podzielał zupełnie zapatrywanie, że Olesko należałoby przyjąć, ale komisya większością głosów uchwaliła je opuścić. W tej mierze zostawiam więc rozstrzygnięcie Wysokiemu Sejmowi.

Co się tyczy Kopeczyniec i Chorostkowa, w żaden sposób nie mogę zgodzić się na to, aby je wypuścić. Czy tam jest zarząd dobry, czy zły, czy dobry jest naczelnik, czy zły, to jest rzeczą w tej chwili obojętną. Rozchodzi się o to, czy te miasteczka mają charakter miejski, czy są tylko dużymi wsiami. Według danych, które przed sobą mamy, trzeba przyznać, że tak Chorostków, jak i Kopeczynie, są rzeczywiście miasteczkami. I tak: Chorostków ma dochodów rocznych 4.805 zł., a mniej więcej takie same wydatki; ma ono te dochody z własnego majątku, jak: straganowe, placowe i t. d. a wszystkiego pobiera dodatku do podatków 1% na cele miejskie, a 9%, jak ustawa wymaga, na cele szkolne. Miasteczko więc, które dysponuje dochodem 4.805 zł., t. j. blisko 5 tysięcy i w budżecie tyleż wydaje, ma cechę miasteczka w pełnym tego słowa znaczeniu, bo jakby tam nie było handlu, nie było targu, to nie byłoby straganowego i placowego i t. d.

Nie wiele się różni od Chorostkowa miasteczko Kopeczynie. Ma ono dochodu 4.225 zł. a 4.209 zł. wydatków. Otóż takie miasteczko poddać organizacyi czysto wiejskiej jest niepodobieństwem. Dlatego imieniem komisji nie mogę się zgodzić na opuszczenie tych dwóch miasteczek.

Innych wniosków nie słyszałem i dlatego proszę o przyjęcie art. I-szego w takim brzmieniu, jak komisya po wczorajszej i dzisiejszej naradzie przedstawia.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Dla sprostowania faktu głos ma zapisany p. Jahl.

P. Dr. Jahl. Szanowny p. Sprawozdawca powiedział, że dlatego nie umieszczono w artykule pierwszym miasteczka Próchnika, albowiem miasteczko to zaniedbało przedkładać budżety od lat czte-

rech. Muszę w tym kierunku nadmienić, że miasteczko to nie potrzebowało a nawet nie miało prawa do tego.

To miasteczko przedkłada budżety tylko Wydziałowi krajowemu, gdyż tylko 30 miast większych przedkłada budżety wprost Wydziałowi krajowemu. Skoro komisya chciała tak daleko wchodzić w rzecz i badać budżet, to mogła zażądać od Wydziału powiatowego przedłożenia budżetu i tam mogła odpowiednie dane znaleźć. Ale miasteczko to samo nie miało ani obowiązku ani prawa przedkładać budżetu Wydziałowi krajowemu.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Wereszczyński**, proszę jednak szan. mowcę trzymać się ściśle w granicach faktycznego sprostowania, gdyż dyskusya jest zamknięta.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński**. Jeżeli p. referent wspomniał, że miasteczko Próchnik nie przedkładało budżetów, to miał na myśli, że miasteczko to nie przedłożyło budżetu za pośrednictwem Wydziału powiatowego. Wszystkie te miasteczka przedkładając budżety, czyniły to za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, Próchnik zaś tego nie uczynił.

Marszałek. Rozprawa zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman**. W odpowiedzi na faktyczne sprostowanie p. Jahla zaznaczyć muszę, że komisya bynajmniej nie motywowała wyeliminowanie Próchnika tem, że miasteczko to nie przedkłada budżetu, ale tem, że komisya nie mając materyału t. j. budżetu nie mogła osądzić, czy miasteczko Próchnik nadaje się do nowej ustawy, czy nie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca. Pod względem formalnym zamierzam w ten sposób urządzić głosowanie, że przedewszystkiem podam pod głosowanie artykuł I. z opuszczeniem dwóch miasteczek, co do których p. Gołuchowski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego — następnie wniosek p. Gołuchowskiego — wreszcie wniosek co do umieszczenia takich miejscowości, które w projektowanym art. I. umieszczone nie zostały. Czy nikt nie ma nic przeciw tej propozycji? (Nikt). Podaję więc przedewszystkiem art. I. w brzmieniu przez komisję proponowanem i przez posła sprawozdawcę odczytanem z opuszczeniem Kopyczyniec i Chorostkowa. — Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do miasta Chorostkowa uczynił p. Gołuchowski wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Podam pod głosowanie wniosek p. Gołuchowskiego co do miasteczka Chorostkowa. Kto go przyjmuje, zechce powstać. (Po obliczeniu) Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu). Wniosek p. Gołuchowskiego się utrzymał.

Następnie co do Kopyczyniec, p. Gołuchowski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Gnoiński uczynił wniosek umieszczenia w art. I. dodatkowo gminy Oleska. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Po obliczeniu) Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek p. Gnoińskiego przyjęty 50 głosami przeciw 47.

Teraz podaję do głosowania wniosek p. Jahla, co do zaliczenia gminy Próchnika do miejscowości wymienionych w art. I. Kto głosuje za tym wnioskiem, zechce powstać. (Po obliczeniu). „Za“ głosowało 40 posłów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek p. Jahla upadł.

Jest jeszcze wniosek p. Jahla o zaliczenie gminy Głogowa do miasteczek w artykule I. wymienionych. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca poseł Dr. **Fruchtman** (czyta):

Zważywszy, że według postanowień ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1886 i nowo uchwalonej ustawy gminnej dla 30 miast, specjalne sprawy ludności izraelskiej załatwiane być mają przez zwierzchności religijne tej ludności, a zatem przez reprezentację li tylko przez ludność izraelską wybieraną, zaś specjalne sprawy ludności zawiadywane być mają przez chrześcijańskich członków Rady gminnej, w których wyborze biorą udział także wyborcy izraelscy;

zważywszy, że postanowienia takie tworzą zasadniczą nierówność w traktowaniu specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej i takichże spraw ludności izraelskiej;

zważywszy dalej, że nierówność ta zasadniczo usprawiedliwić się nie da i w danym razie mogłaby za sobą pociągnąć skutki niezgodne z duchem i zamiarami ustawy;

zważywszy nareszcie, że usunięcie tej nierówności wymagałoby daleko sięgającej zmiany w ustroju reprezentacyjnym gminy

i dlatego właśnie dorywczo uchwalić się nie da,

Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, jakie zmiany poczyniłyby należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego, co do sposobu zawiadywania specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelskiej i aby porozumiewszy się w tym przedmiocie z c. k. Rządem, na następnej sesji sejmowej wnioski swoje Sejmowi przedłożył

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Dr. Fruchtmann.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz **Zdzisław hr. Tarnowski** (czyta):

Interpelacya

do Wydziału krajowego,

Zważywszy, że w myśl §. 65. Ustawy gminnej wszelka ruchoma i nieruchoma własność niemniej wszelkie prawo i przywileje gminy i jej zakładów winne być utrzymywane w ciągłej widoczności za pomocą dokładnego inwentarza a inwentarzen ten miał być już w ciągu roku 1867 spisany i każda następna zmiana ma być w nim uwidoczniiona

Zważywszy, że w myśl §. 98. ustawy gminnej Sejm, w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych;

Zapytujemy Wydział krajowy czy posiada dokładny inwentarz majątków gminnych w całym kraju? i czy każda zmiana jest w nim uwidoczniiona?

Lwów dnia 24. stycznia 1896.

Interpelujący

Jan Data

Potoczek, Kramarczyk, Winniczuk, Warzecha, W. Szwed, Wójcik, Styła, Dr. Bernadzikowski, A. Średniawski, Bojko, Hamorak, Żardecki, Theodorowicz, Barwiński, Nowakowski, Dr. Olpiński.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię Wydziałowi krajowemu. Proszę odczytać drugą interpelacyę.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacya

posła Nowakowskiego i tow.

Z mistoczka Niżankowyc peremyskiego powita oderżaw ja opys slidujuczoho faktu. Pered 4 rokamy widbuły sia w Nyżankowycach wybory do Rady hromadzkoi. W skład nowoji rady wijszow Dr. Ruczka, stabilizowanij likar mijskij. Jako radnyj zistaw win wybranyj zastupnykom burmistra i kasjerom mijskim i takim sposobom pobyrav try pensji. Protyw takoho nehalnoho wyboru wnesły miszczane w prypysanim czasi rekurs, ale i do nyini ne doczekały sia jeho poľahodzenia. Dr. Ruczka gospodaruje kasoju mijskoju w toj sposib, szczo pered kilkanaciatma rokamy buło tam kilkadesiat tysiacz majetku hromadzkocho i misto z procentiw oplaczuwało wsi dodatki hromadzki, teper pryjde sia miszczanam platyty ti dodatki z własnoji kiszeni. Pjat raziw, a to 4. ćwitnia 1895., 6. weresnia 1895., 2. pazdernyka 1895., 20. padoľysta 1895 i 15. hrudnia 1895. udawały sia miszczane do riżnych włastej politycznych i administracijnych, dokazujujczy bezprawnyst, szczo stabilizowanij likar mijskij je zarazom zastupnykom burmistra i kasjerom — ale wsi doteperiszni prošby i predstavlenia pro zľu hospodarku Dra Ruczki ne buły wysľuchani. Szczo prawda, na ostatne podanie z 15. hrudnia 1895 mała naspity jakaś rezolucja z namistnyctwa do starostwa, miszczane Demkowycz, Biľeckij, Łapyczak i druhi udawały sia dwa razy do starostwa, ale tam widprawľeno ich dosyt ostro, szczozy zaczekały, aź widpowid pryjde. Widpowid ne pryjšľa i dosy miszczane je w rozpuci i prosiat, szczozy wysoki c. k. Własty bodaj zastosowały do nich tisami zakony, jaki obowiazujut w Dobromyli, de mijskij likar wybranyj buw na burmistra a w naślidok wnesenoho rekursu musiw zrezyhnuwaty z posady mijskocho urjadnyka

Suproty tych faktiw, stwierdżonych własnorucznyj pidpysamy miszczan Jana Demkowycza, Jana Biľeckoho, Mychajľa Łapyczaka, Dymitra Żukowskocho, Dmytra Fenyka, Jana Demiaka, Josyfa Neofity, Jana Sidorskoho, Petra Fenyka, Aleksoho Jarosewycza, Tomasza Jarosewycza, Teodora Trusza, Jana Neofity, Petra Bilia, Aleksesa Kukury, Tomasza Smolińskoho, Bazylioho Pľachetky pidpysani zapytujut c. k. komisara prawytelstwennoho:

Czy prawytelstwo znaje o tij kryczuczij nelegalnosti, szczo pomymo wsiakich rekursiw trewaje 4 roky?

Czy prawytelstwo dumaje zastosowaty do teperisznioji rady hromadzkoi Niżanko-

wycz, a osoblywo do jeji wiceburmistrza, kasjera Dra Ruczki wyraźni prypysy zakona?

Czy prawytelstwo dumaje dla zaspojenia tocznoho domahania miszczan pereprowadyty procze i dokladne szkontro kasowoi hospodarki Dra Ruczky?

Lwiv dnia 24. sicznia 1896.

Interpelujuczij:

Stefan Nowakowskij.

Wójcik, Data, Zajaczkiwskij, Kulczyckij, Hamorak, Barwińskij, Wachnianyn, Nebyłowec, Kramarczyk, Styła, Bernadzikowskij, Bojko, F. Krempa, Żardeckij, W. Szwed, Warzecha, Potoczek.

Marszałek. Interpelacyę tę przekażękomu należy. Jest jeszcze trzecia interpelacya. Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacya

p. Ostapczuka i towarzysziw.

W sierpniu mynuwsoho roku skłykały selane powitu Zbarazkoho dowirocznu naradu za osobystymy zaproszeniami do Zbaraża, odnakoż c. k. Starostwo zakazało tuju naradu pyśmennoju rezolucyjeju, na tij pidstawi, szczo Starostwo o zibraniu ne było powidomłene. Zadla toho zibranie ne mohło widbuty sia Zadla seho selane skłykały w kilka deń piźnijsze takie same zibranie dowiroczne do sela Łoziwky pow. Zbaraża. Starostwo było tym razem ustno powidomłene o zibraniu, i prysłało žandarma na misce zibrania. Žandarm perekonawszy sia, szczo wsi prysutni majut zaproszenia, zajawyw, szczo narady ne możut widbuty sia, i zažadaw, szczo by jemu pokazano statuty. Koły jemu wyjasneno, szczo §. 2. zakona o zhromadzeniach, pozwalaje zbyraty sia za osobystymy zaproszeniami bez zawidomłenia własny politycznoji, win po dowhych perehorach ustupyw z chaty, ale do samoji piwnoczy patroluwaw na podwirju.

Suproty seho, pidpysani zapytujut c. k. komisarya prawytelstwennoho:

Jakusprawedlywyt Prawytelstwo nezakonnyj postupok c. k. komisarya w Zbaraży, kotryj suprotyw wyraznoho prypysu §. 2. zakona o zhromadzeniach zaboronyw zibranie, skłykane za osobystymy zaproszeniami?

Czy Prawytelstwo maje namir pouczuwaty swoji pidwładni organy o obowiazujucznych zakonach, szczo by wony na zibraniu, skłykanim za osobystymy zaproszeniami, ne pryczyplały sia do jakichś statutiw, kotrych w takim razi zakon zowisim ne wymahaje?

Lwiv, dnia 24. sicznia 1896.

Interpelujuczij:

Dmytro Ostapczuk.

Nowakowskij, Kulczyckij, Nebyłowec, Dr.

Bernadzikowski, Wójcik, Fr. Krempa, Potoczek, Hamorak, Barwińskij, Zajaczkiwskij, Kramarczyk, W. Szwed, Warzecha, Żardecki, Data, Bojko.

Marszałek. Interpelacyę tę odstapię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę odczytać czwartą interpelacyę.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

de JW. Pana komisarza rządowego.

Wójt z gminy Wyciaż, Jan Miecik, zaskarżył Jana Kosteckiego z tejsze gminy o obrazę czci wrzekomej do c. k. Starostwa w Krakowie.

Kosteckiemu Janowi wyznaczono termin na dzień 31. października 1895. Komisarz Starostwa p. Dobrowolski, przesłuchawszy Jana Kosteckiego, oświadczył mu, iż skazuje go na 6 dni aresztu. Pomimo, że skazany zgłosił rekurs, p. komisarz kazał go zaraz zamknąć, nie zważając, że Kostecki upraszał się, że ma konie w mieście i nie ma kim ich do domu odesłać; nic to jednak nie pomogło.

Na wysłany w ten dzień przez podpisanego telegram do Prezydum c. k. Namiestnictwa, dotąd nie nadeszła interesowanemu żadna odpowiedź.

Pomijając już tę okoliczność, że sprawa ta, nie należała do kompetencyi Władz administracyjnych, lecz sądowych, jako też, że wymiar tej kary był w tej sprawie stanowczo za wysoki, zapytać należy Wysoki c. k. Rząd, na jakiej podstawie, według jakiego przepisu prawnego, komisarz p. Dobrowolski nie uwzględnił zgłoszenia rekursu i skazanego bezzwłocznie kazał zamknąć, skoro w §. 15. Cesarzkiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854. Nr. 96. Dz. u. p. wyraźnie przepisuje, iż w razie skarcania o przekroczenie §. 12. lit. b. tegoż rozporządzenia, zgłoszenie rekursu wstrzymuje wykonanie orzeczenia, gdyż nie ubliżył urzędnikowi w Starostwie, lecz wójtowi na wsi, i to nie w urzędzie gminnym, i nie w sposób niepohamowany.

Postępowanie p. komisarza Dobrowolskiego jak z powyższego przedstawienia wynika, było bezwarunkowo bezprawne.

Zapytujemy przeto Wysoki c. k. Rząd co uczyni, aby takie bezprawia nie powtarzały się nadal i jakie poczyni kroki co do p. komisarza Dobrowolskiego.

Lwów, dnia 24. stycznia 1896.

Interpelant:

Fr. Wójcik.

Styła, Fr. Krempa, Bojko, A. Średniawski, Winniczuk, Warzecha, Dr. Bernadzikowski, W. Szwed, Potoczek, Hamorak, Nowakowski, Żardecki, Okuniewski, Kramarczyk, Niebyłowec, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. — Jest wniosek złożony do łaski. Proszę o jego odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż społeczeństwo nasze odczuwa potrzebę zakładu wychowawczego dla ubogich dziewcząt, któryby oprócz nauki, udzielał potrzebnych wiadomości gospodarstwa i pracy domowej;

zważywszy, że w Wysokim Sejmie sprawa ta niejednokrotnie była przedmiotem poważnych rozpraw, a nawet pewien fundusz na taki zakład w Iwoniczu przeznaczono;

zważywszy, że internat Rodziny Maryi w Łomnie odpowiada wszelkim wymogom co do wychowania dziewcząt;

zważywszy, że w powiecie Turczańskim istnieje tylko 14 szkół otwartych, na 74 gmin z ludnością 62.578 dusz;

zważywszy, że z braku funduszy gmach mieszkalny i kościół, należący do zakładu, ukończonym być nie może i że internat Rodziny Maryi, o własnych siłach istnieć nie jest w stanie,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Jednorazowy datek na dokończenie gmachu i kościoła w wysokości 2.000 złr.

2. Stałą roczną subwencję dla internatu w Łomnej w kwocie 500 złr.

Lwów dnia 24. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Osuchowski.

Wojciech Dzieduszycki, Sozański, Gniewosz, Rudrof, B. Horodyski, D. Słonecki, Urbański, Kraiński, Klemens Dzieduszycki, St. Niezabitowski, Piniński, Trzeciecki, Kozłowski, Zagórski, Siemiginowski, Witold Niezabitowski, Karol Dzieduszycki, J. Puzyna, Stecki, Cielecki, Vivien, A. Brunicki, Sala, Schnell, Korytowski, Gołuchowski, Bielański, Borkowski, Wiktor, Tyszkowski, Theodorowicz, Rayski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. z rana z porządkiem dziennym, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Zarazem podaję do wiadomości Wysockiej Izby, że przed chwilą rozdane zostało sprawozdanie z projektem do ustawy łowieckiej. Sprawa ta będzie umieszczoną na porządku dziennym w poniedziałek, a podaję to do wiadomości dlatego, iżbyście mogli Panowie użyć dwóch dni czasu, by projekt ten bliżej poznać.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w sobotę dnia 25. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Osuchowskiego o udzielenie subwencji dla Zakładu „Rodziny Maryi“ w Łomnie.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa oraz o wniosku p. Krzysztofowicza.

Sprawozdawca poseł Obertyński.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Schnell.

6. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Szkoly przemysłowe uzupełniające.)

Sprawozdawca poseł Słonecki.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz o petycji Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o powiększenie ryczałtu, wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy miasta Kołomyi o upoważnienie Wydziału krajowego do eskontowania promesy na pożyczkę 190.000 złr. na budowę koszar dla wojska tej gminie udzielonej, kosztem funduszu krajowego.

Sprawozdawca poseł Weigel.

9. Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie o uznanie szpitala powiatowego w Lubaczowie powszechnym i publicznym.

Sprawozdawca poseł Gołuchowski.

10. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Pogonowski.

11. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Mokrastrona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk-Kańczuga.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński.

12. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych, o subwencyę dla drogi Piwniczna-Szczawnica.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński.

Marszałek. Oprócz tego zastrzegam sobie umieszczenie na jutrzejszym porządku dziennym sprawozdania komisji drogowej z dwóch petycji, które dziś wejdą do biura marszałkowskiego. Następne posiedzenie więc jutro o godzinie 10 z rana. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 45. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

14. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. stycznia 1895.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Głosy pp. Niezabitowskiego Witolda na poparcie petycji pogorzalców w Horodysławicach i Chlebowicach, tudzież p. Brykczyńskiego na poparcie petycji kapituły gk. w Stanisławowie o subwencję na rozszerzenie katedry. Pierwsze czytanie wniosku posła Osuchowskiego o udzielenie subwencji dla Zakładu „Rodziny Maryi“ w Łomnie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa oraz o wniosku p. Krzysztofowicza.

Głosy pp. Krzysztofowicza, Średniawskiego, Romanowicza, Olpińskiego i ref. komisji Obertryńskiego.

Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Szkoły przemysłowe uzupełniające).

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz o petycji Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o powiększenie ryczałtu wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej z petycji gminy miasta Kołomyi o upoważnienie Wydziału krajowego do ekskontowania promesy na pożyczkę 190.000 zł. na budowę koszar dla wojska tej gminie udzielonej, kosztem funduszu krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie o uznanie szpitala powiatowego w Lubaczowie powszechnym i publicznym.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji gminy Mokrastrona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk-Kańczuga.

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych, o subwencję dla drogi Piwniczna-Szczawnica.

Głosy pp. Stadnickiego z poprawką, St. hr. Tarnowskiego, Męcińskiego, Czarkowskiego, Edw. Jędrzejowicza, Potoczka i sprawozdawcy p. Zd. Skrzyńskiego.

Przyjęcie poprawki p. Stadnickiego.

Interpelacya p. Bernadzikowskiego w sprawie zarządzeń władzy szkolnej w Krośnie.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie opieki nad szpitalami wiejskimi.

Interpelacya p. Bojki w sprawie Morskiego Oka.

Wniosek p. Żardeckiego w sprawie dostaw dla armii.

Wniosek p. Merunowicza w sprawie zaprowadzenia plantacyj tytoniowych koło Winnik.

Interpelacya p. Krempey w sprawie przymusu asekuracyjnego.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie nadużyć przedwyborecznych komisarza powiatowego Dobrowolskiego w Krakowskiem.

Porządek dzienny 15. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10. min. 35. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko**, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnicki Modest**, **Niezabitowski Stanisław**, **Tarnowski hr. Zdzisław**, **Urbański Mieczysław**.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół dwunastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Protokół z trzynastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejścia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański Mieczysław** (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 25. stycznia 1896.

801. L. s. 1160. Gmina Myszkowce przez p. **Michalskiego** o wyjednanie jej prawa uprawy tytoniu — do komisji petycyjnej.

802. L. s. 1161. Gmina Chlebowice wielkie przez p. **Witołda Niezabitowskiego** o zapomogę dla pogorzalców — do komisji budżetowej.

803. L. s. 1162. Gmina Horodysławice przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji budżetowej.

Do dwóch ostatnich petycji prosił o głos p. **Witołd Niezabitowski**.

Marszałek. P. **Witołd Niezabitowski** ma głos.

P. **Witołd Niezabitowski**. Wysoki Sejmie!

Najgoręcej pozwalam sobie poprzeć petycję gmin Chlebowice Wielkie i Horodysławice, o udzielenie zapomogi tamtejszym pogorzalcóm. W obu tych gminach łącznie zgorzało 61 zagród włościańskich, a szkoda z pożaru tego wyniła wynosi około 60.000 zł.; z której to sumy zaledwie kwota 10.000 zł. znalazła pokrycie w ubezpieczeniu.

Jeżeli w ogólności pożar jest najstraszniejszą klęską dla ogółu, a przedewszystkiem dla włościan, to dotyka on włościanina tem dotkliwiej wówczas, jeżeli ma miejsce w jesieni, a więc w porze, kiedy cały owoc całorocznych trudów i pracy, zebrane zboże i pasza ulegną zupełnemu zniszczeniu.

W obu tych gminach pożar miał miejsce w miesiącu październiku, a zgorzały nie tylko budynki gospodarskie i mieszkalne,

ale i całe zapasy zboża, sprzęty i narzędzia rolnicze. Biedakom została tylko garść popiołów, a nie mając obecnie w porze zimowej żadnego zarobku, żyją oni po prostu żebranią.

Chłop nasz chętnie przychodzi z pomocą sąsiadowi dotkniętemu nieszczęściem; jednak w naszej okolicy nie można liczyć na tę pomoc sąsiedzką, bo w powiecie bobreckim wskutek powtarzających się nieurodzajów — rzeczywista i prawdziwa nędza zagładnęła do chat włościańskich.

Dowodem, że tak jest rzeczywiście, jest poniekąd ta okoliczność, że w powiecie bobreckim tak silnie rozwinęła się emigracya do Brazylii.

Pomoc zewnętrzna zatem jest niezbędna, tembardziej, że wobec trwającej ciągle gorączki emigracyjnej, nikt zaręczyć nie może, iż biedacy ci, których położenie jest rzeczywiście rozpaczliwe, nie będą uważali za ostatnią deskę ratunku sprzedać tę ziemię, która im się jeszcze została i szukać polepszenia doli za morzem.

Wobec tego jeszcze raz najusilniej proszę, aby Wys. Izba w miarę możliwości raczyła udzielić obu tym gminom zapomogi.

Pod względem formalnym proszę o odeślanie petycji obu tych gmin do komisji budżetowej.

Marszałek. Ponieważ biuro taki sam wniosek postawiło, przeto nie mam powodu zarządzenia głosowania. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

804. L. s. 1163. Gmina Dobczyce przez p. **Czecha** o przyznanie jej prawa poboru opłat od piwa i trunków spirytusowych na lat 12 — do Wydziału krajowego jako komisji.

805. L. s. 1164. Gmina Gródek przez p. **Michalskiego**, o zasiłek na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

806. L. s. 1165. Gmina Podgórze przez tegoż posła, o przyznanie jej prawa samostannego bezpośredniego wyboru posła na Sejm krajowy — do komisji administracyjnej.

807. L. s. 1166. Gmina Muszyna przez p. **Potoczka**, o subwencyę na cele szupaśnictwa — do komisji budżetowej.

808. L. s. 1167. Ta sama przez tegoż posła, o subwencyę na regulacyę Popradu, Muszynki i Szczawniczka — do komisji gospodarstwa krajowego.

809. L. s. 1168. Gmina Rzędzianowice przez p. **Kremę**, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

810. L. s. 1169. Gmina Wołczyniec, przez p. Winniczuka, o subwencyę na regulacyę Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.
811. L. s. 1170. Włościanie gminy Zielonki pod Krakowem, przez p. Michalskiego, z zażaleniem na nadużycia Rady gminnej oraz o зниżenie dodatków gminnych i prestacyi szkolnej — do komisji petycyjnej.
812. L. s. 1171. Rada powiatowa w Tarnobrzegu, przez p. Zdzisława Tarnowskiego, o utworzenie niższego gimnazjum z siedzibą w Tarnobrzegu — do komisji szkolnej.
813. L. s. 1172. Włościanie gminy Pawełcze, przez p. Winniczuka, o wyjednanie zezwolenia na pobór surowicy solnej dla bydła w Zawoji — do komisji gospodarstwa krajowego.
814. L. s. 1173. Rada szkolna miejscowa w Milnie, przez p. Barwińskiego, o drugi dodatek pięcioletni dla nauczyciela Antoniego Michałowskiego — do komisji szkolnej.
815. L. s. 1174. Gr. kat. kapituła biskupia w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę na restauracyę katedry — do komisji budżetowej.

Do tej petycji prosił o głos p. Brykczyński.

Marszałek. P. Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński. Gr. kat. Kapituła stanisławowska wniosła petycyę o udzielenie jej zapomogi w celu rozszerzenia i restauracyi katedry w Stanisławowie, która jest zarazem parafialnym kościołem. Już jako zabytek historyczny ta katedra zasługuje na opiekę Wysok. Sejmu. Wybudowana przed paru wiekami przez Józefa Potockiego, jest ozdobą miasta i przypomina świetne czasy w naszej historii.

Dziś jednak, w dniach uroczystych katedra ta nie jest w stanie pomieścić cisnącej się doń ludności — a gdy jeszcze seminarjum, które ma być założone, wejdzie w życie, tembardziej ta szczupłość rozmiarów katedry da się odczuć.

Ludność miejscowa niezamożna, nie jest w stanie podolać kosztom, które restauracya ta za sobą pociągnąć by miała. Z tych powodów pozwalam sobie polecić petycyę gr. kat. Kapituły — jak najgoręcej Wysokiemu Sejmowi.

Co do strony formalnej proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. Ponieważ biuro marszałkowskie taki sam wniosek uczyniło, więc nie

ma potrzeby głosowania. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

816. L. s. 1175. Stowarzyszenie pomocy uczniów c. k. akademii rolniczej w Wiedniu, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
817. L. s. 1176. „Stowarzyszenie Nauczycielek“ we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencyę na budowę domu — do komisji budżetowej.
818. L. s. 1177. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę dla zakładów w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole — do komisji budżetowej.
819. L. s. 1178. Jan Malik nauczyciel w Kłokowicach, przez p. Czartoryskiego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
820. L. s. 1179. Jerzy Kamar, nauczyciel w Bolechowcach, przez p. Barwińskiego, o wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
821. L. s. 1180. Antoni Biliński, praktykant rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Wachnianina, o wliczenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych do służby krajowej — do komisji petycyjnej.
822. L. s. 1181. Feliks Widy, konduktor dróg krajowych, przydzielony do biura rachunk. Wydziału krajowego, przez p. Szeliskiego, o „veniam aetatis et studiorum“ — do komisji petycyjnej.
823. L. s. 1182. Klementyna Denesowicz, wdowa po dyetariuszu Zakładu kulturalnego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
824. L. s. 1183. Lejzor Strassberg i Lejba Strassberg, dzierżawcy kraj. opłat konsumcyjnych w Wielkich Oczach, przez p. Szeptyckiego, o zwrot kaucyi złożonych przez nich — do komisji petycyjnej.
825. L. s. 1184. Tadeusz Pollo we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na częściowe pokrycie kosztów założenia szkoły kroju we Lwowie — do komisji przemysłowej.
826. L. s. 1185. Franciszek Matwij Oprysk w Sajkowie, przez p. Bernadzikowskiego, o odrzucenie petycji Matwija Kuziw w sprawie wyłączenia Sajkowy ze związku gminy Werbiz — do komisji administracyjnej.
827. L. s. 1186. Antoni Krasuski w Piaskach, przez p. Michalskiego, o zwrot kosztów konkurencyjnych, wyłożonych na bu-

dowę tamy na Dunajcu pod Piaskami — do komisji gospodarstwa krajowego.

828. L. s. 1187. Katarzyna Bodzińska we Lwowie, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisji budżetowej.

829. L. s. 1188. „Klub rusinek“ we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zapomogę na wydawnictwo wzorów haftów i wyszywań — do komisji przemysłowej.

Marszałek. Pod względem formalnym prosi o głos p. Klemensiewicz. Udzielam mu głosu.

P. Klemensiewicz. Komisji petycyjnej przydzielono petycję do L. 1101. Jest to prośba niektórych gmin z powiatu Łańcuckiego o utworzenie starostwa w Przeworsku i przydzielenie tych gmin do tego nowego utworzyć się mającego starostwa.

Sprawa ta jest terytorjalnej natury. Takie sprawy do komisji petycyjnej nigdy nie były przydzielone. Obecnie — (sądzę) — tylko przez pomyłkę prośba ta weszła do tej komisji.

Upraszam zatem o przeniesienie tej prośby do komisji administracyjnej.

Marszałek. Dyskusja otwarta, — czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. P. Klemensiewicz wnosi odesłanie tej sprawy do komisji administracyjnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Osuchowskiego o udzielenie subwencji dla Zakładu „Rodziny Maryi“ w Łomnie. (Al. 147).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Osuchowski.

P. Osuchowski. Wysoka Izbo!

Celem uzasadnienia mego wniosku, pozwolę sobie powiedzieć w krótkich słowach historję powstania Internatu wychowawczego Rodziny Maryi w Łomnie. W miejscowości tej istniała fabryka celulozy, która zatrudniała około 500 stałych robotników.

Ówczesny właściciel Łomny, książę Parma, dla ich wygody postanowił zbudować kościół. Powstały mury obszernego kościoła i duży gmach mieszkalny.

Fabryka celulozy z braku komunikacji została zamknięta i kościół nie ukończono. Dobra Łomniackie nabył następnie Stanisław hr. Wiśniewski. Nieukończony kościół wraz z gmachem ofiarował tenże śp. Najczcigodniejszemu Arcybiskupowi Felińskiemu. Ten Najprzewielebniejszy Arcypasterz przyjął dar hojny hr. Wiśniewskiego, a wiedząc, że oświata w powiecie turczańskim bardzo nisko stoi, postanowił utworzyć Internat wychowawczy dla ubogich pańienek pod opieką Sióstr Ro-

dziny Maryi. Własnymi szczupłymi funduszami rozpoczął wykończenie kościoła i gmachu. Jedno skrzydło zostało ukończone i już we wrześniu 1895 r. osiadło tam sześć zakonnic, aby rozpocząć prace swego powołania.

Internat otwarto, z braku środków przyjęto jednak tylko pięć pańienek, chociaż zgłoszeń było bardzo wiele. Lecz wkrótce Najczcigodniejszy Arcypasterz niespodzianie umarł, Rodzina Maryi została osieroconą — zakład pozostał bez opieki — bez środków utrzymania i tej wytrawnej ręki, której w tej chwili najbardziej potrzebował.

Program, który pozwolę sobie odczytać, wyjaśnia bliżej przeznaczenie Zakładu w Łomnej i sam najwymowniej przemawia za sobą (czyta):

a) Zakład przyjmuje tylko pańienki od ośmiu do dwunastu lat.

b) W pierwszym roku utworzoną będzie tylko klasa I, w następnych zaś latach przybywać będzie co roku nowa wyższa klasa, aż do ósmej.

c) Zakład jest zamkniętym internatem, przychodzących zaś uczenic wcale nie przyjmuje, kształcenie bowiem w zajęciach domowych na równi z nauką stawia.

d) Program naukowy zastosowany będzie do wymagań rady szkolnej krajowej dla szkół ośmioklasowych.

e) Wszystkie bez wyjątku wychowanki obowiązane będą kształcić się w pracach domowych i gospodarskich, jak krój, szycie, haftowanie, gotowanie, pranie, urządzenie nabiątu i wędlin, chów bydła i drobiu, uprawa warzywnych i owocowych ogrodów. Pańienki, któreby warunku tego przyjęcia nie chciały, nie mogą być przyjęte do zakładu.

f) Za całe utrzymanie z światłem i opraniem, oraz za naukę wchodzącą w program szkolny, wychowanki płacić będą dziesięć zł. miesięcznie, zawsze z góry.

g) Za wykład francuskiego języka i muzykę, żądające tej nauki, dopłacać będą po trzy zł. za każdy przedmiot.

h) Czas wakacyjny spędzony u rodziców, odtrąca się od zapłaty wychowanek. Święta zaś, nawet dłuższe, wliczają się do roku szkolnego, chociażby spędzane były nie w zakładzie.

i) Pańienki będą przyjmowane tylko wyznania katolickiego, a naukę pobierać mają wedle własnego obrządku.

k) Język wykładowy będzie polski, ale nauka niemieckiego i ruskiego będzie dla wszystkich obowiązującą.

l) Każda wychowanka winna przywieźć z sobą do zakładu małą wyprawkę w odzieniu, bieliznie i stołowem nakryciu, którą, opuszczając zakład, może zabrać na powrót.

m) Osoby, pragnące umieścić w zakładzie swe córki lub wychowanki winny się zgłaszać do „Główniej Przełożonej Zgromadzenia Rodziny Maryi, Przewielebnej Matki Zofii Kończanki we Lwowie, ul. Słodowa 1. 6.

Jest to ostatnie dzieło śp. Arcybiskupa Felińskiego, tego męczennika sprawy narodowej, tego czcigodnego męża, który kraj ten i obie narodowości równą miłością ukochał, który sam żyjąc w ubóstwie, wszystko krajowi poświęcił. Będzie to najlepszy pomnik dla czcigodnego męża, jeżeli Wysoka Izba przyczyni się do wypełnienia jego ostatniej woli i niepozwoli Rodzinie Maryi w Łomnie upaść.

W powiecie Turczańskim na 74 gmin, winno być przynajmniej 74 szkół — jest ich zaledwie 24, z których 10 nieczynnych z braku nauczycieli.

Z zakładem w Łomnie przybywa powiatowi jedna szkoła, przybywa jeden kościół, przybywa dzielne ognisko życia duchowego i umysłowego i wszystkich zapalać będzie przykładem Sióstr do pracy i życia chrześcijańskiego. Zakład w Łomnej ma jednak wielkie potrzeby; na ukończenie gmachu i kościoła potrzeba około 6000 zł, a internat o własnych siłach istnieć nie może.

Powiat Turczański opłaca rocznie dodatków krajowych 31.692 zł., na potrzeby szkolne 3.806 zł. Ze szkół nie korzysta — lub bardzo mało. Przypomina się on tedy Wys. Izbie, a Wydział kraj. nie ponosi żadnych wydatków dla tego powiatu.

Z tem też większą ufnością postawiłem mój wniosek i proszę, by Wysoka Izba takowy przyjąć zechciała.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Osuchowski prosi o odesłanie swego wniosku do komisji budżetowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 2 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę obszaru dworskiego i gminy w Surochowie, o udzielenie im wspólnego prawa do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Szkle pod warunkami koncesyi z dnia 4. grudnia 1890 (Dz. ustaw kraj. z r. 1891 Nr. 4), Wydział powiatowy w Jarosławiu zarządził komisyjne dochodzenie na miejscu. Dochodzenie to stwierdza następujące okoliczności.

Przedmiotem myta jest most 40 met. długi na rzece Szkle, służący do komunikacji publicznej na trakcie drogi gminnej z Sobiecina do Dunikowic. Most ten wybudowany został przez strony interesowane kosztem 2.200 zł.

W ciągu ostatniej koncesyi koszt utrzymania mostu wynosiły 250 zł., dochód zaś z myta uczynił 750 zł. Pozostały ztąd zapas w kwocie 500 zł., przeznaczony jest na częściowe pokrycie kosztów rekonstrukcyi mostu obliczonych na 680 zł. Reszta powyższych kosztów znajdzie zabezpieczenie w dochodzie z dalszego poboru myta, a pozostałość dochodu ztąd uzyskanego użytą będzie na odnowienie pomostu i zwyczajną konserwację.

Nadmieniamy przytem, że jak w dotychczasowej tak też i w odnowić się mającej koncesyi należałoby zastrzedz dla mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w Surochowie uwolnienie od opłaty myta.

Z powodów przytoczonych jako też z uwagi, że Wydział powiatowy usilnie popiera wniesioną prośbę, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie ponownej koncesyi mytniczej na dalsze pięcioletcie.

Na postawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wyseki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie.

Art. I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu jarosławskiego, od mostu na rzece Szkle nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Gmina i obszar dworski w Surochowie wolni są od opłaty myta.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o znizeniu teje.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 3 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Wysoki Sejmie!

W Powiecie sanockim, zbudowany został most 45 metrów długi na rzece Sanoczku przy drodze gminnej Sanok-Mrzygłód.

Gmina i obszar dworski w Trepczy obozani do utrzymania wyż wymienionego mostu, uzyskali na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 2. kwietnia 1889 (Dz. ustaw kraj. Nr. 40) prawo do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania mostu.

Gdy strony interesowane nie mogły sprostać obowiązkowi ztąd wynikłym, Wydział powiatowy objął omycony most w bez-

pośredni zarząd za zgodą politycznej władzy powiatowej, a to po myśli piątego ustępu §. 28. ustawy drogowej w brzmieniu noweli z dnia 7. lipca 1885 (Dz. ust. kraj. Nr. 39).

W ciągu koncesyi dochód z poboru opłat mytnicznych uczynił . . . 993 zł.
Koszta zaś utrzymania wynosiły . . . 620 zł.
pozostał zatem zapas w kwocie . . . 373 zł.

Wydział powiatowy ułożywszy preliminarz na następny okres przewiduje prócz zwyczajnych kosztów konserwacyjnych wydatków na odbudowanie mostu w najbliższej przyszłości w kwocie 2,500 zł.

Niemogąc tak znacznego wydatku zabezpieczyć z powiatowego funduszu dróg gminnych, Wydział powiatowy prosi o przyzwolenie na pobór opłat mytnicznych wedle taryfy dotąd obowiązującej, z zastrzeżeniem uwolnienia od tych opłat mieszkańców gminy i obszaru dworskiego w Trepczy.

Wobec tych danych, zdaniem Wydziału krajowego należałoby przyzwolić na żądany pobór opłat mytnicznych na lat pięć, z zastrzeżeniem jednakże, że Wydział powiatowy uzyskany dochód mytniczny obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego a gmina i obszar dworski w Trepczy, przyczyniać się będą do utrzymania omyconego mostu wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy.

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, jako władzy nadzorującej nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na rzecz utrzymania mostu na rzece Sanoczku w Trepczy, z zastrzeżeniem, że gmina i obszar dworski w Trepczy przyczyniać się będą do tego utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 2 (dwa) ct.
2. Od bydłał przepędzanych:
 - a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Trepczy wolni są od opłaty myta.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje punkt 4 porządku dziennego (czyta).

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa oraz o wniosku p. Krzysztofowicza (Al. 148).

Sprawozdawca p. **Obertyński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Obertyński** zaczyna czytać sprawozdanie. z Al. 148.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa za r. 1895 przyjmuje się do wiadomości.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się odniósł do Rady Szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia, używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do pouczeń nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem uczestniczenia chłopców nauki dopełniającej, oraz wprowadzenie w życie kur-

sów wakacyjnych w dziale rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia tych kursów specjalnych.

4) Wzywa się Wydział krajowy, aby się starał upatrzeć odpowiednią osobistość na posadę krajowego inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesyi sejmowej przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. **Krzysztofowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzysztofowicz ma głos.

P. dr. **Krzysztofowicz.** Z wdzięcznością i uznaniem podnoszę, iż komisya gospodarstwa kraj. zgodziła się na myśl urządzania kursów specjalnych dla inteligentnych rolników i kursów wakacyjnych dla nauczycieli ludowych. Inteligentny rolnik poszukuje wiedzy, bo czuje, iż tylko wiedza i ciągły jej postęp umożliwi mu sprostać trudnym warunkom obecnej produkcji.

Z drugiej zaś strony kursa wakacyjne o rolnictwie usposobią nauczycieli ludowych z czasem w tym stopniu, iż potrafią wesprzeć niepomiernie ciężką pracę nauczycieli wędrownych i nadać szkole ludowej znamię praktyczności.

Jedną tylko lukę ośmielę się zaznaczyć w sprawozdaniu komisyjnym. Wniosek mój kładzie nacisk w pierwszym ustępie na konieczność organizacji, programu i systemu w nauce wędrownej, a jako środki do tego celu wiodące wskazuje dyrektywę zwierzchniej władzy krajowej posiłkowaną informacją obydwu Towarzystw gospodarskich i zwoływaniem corocznem konferencyi wspólnych nauczycieli wędrownych i lustratorów Kółek rolniczych.

Sprawozdanie komisyjne pomija ów ustęp wniosku milczeniem, z czego możnaby wnosić, że komisya uważa organizację i program w nauce wędrownej za rzecz obojętną, zbyteczną, albo nawet szkodliwą. A przecież i w takich razach a nawet tem bardziej zwykli sprawozdawcy stanowisko komisji wobec wniosku nacechować.

Mnie jednak nie o formę, ale o rzecz idzie. Nauka wędrowna musi przedstawiać się każdemu nieuprzedzonemu nie jako rzecz prosta, ale dosyć trudna i zawiłana. Pouczania odbywają się nie w jednej i tej samej szkole i codzień wobec tych samych słuchaczy, lecz codzień gdzie indziej, codzień wobec innych słuchaczy o różnym wieku i różnych pojęciach a zazwyczaj nieufnych, często niechętnych dla nauki. Z tąd też nauczyciel węd-

drowny musi mieć wiele zmysłu praktycznego i cierpliwości, dar odpowiedni przedstawienia swoich myśli i zdolność niezwykłą oryentowania się, jeśli praca jego ma być uwieńczona skutkiem.

Sądzę przeto, iż te niezwykle trudności winna władza zwierzchnia ile możności usunąć swoją własną dyrektywą, opartą na zupełnej znajomości sprawy. Dlatego mniemam, iż nie można pozostawić tej nauki bez kontroli, jeśli miasto pożytku niema przynieść szkody, lecz należy jej wytknąć i uterować drogę. Węć przykładowo, mniemałbym iż należałoby przydzielić na czas dłuższy nauczyciela jednej okolicy, której gleba, stosunki, potrzeby i specyalności rolnicze powinny być przedtem znane i zbadane. W zimie mógłby nauczyciel w tej okolicy urządzić kilka kursów dla słuchaczy wybranych i doroślejszej młodzieży. Uważałbym też za konieczne, aby w ten ogólny program nauki zostały także ujęte pouczania wykonywane przez lustratorów Towarzystwa i kółek rolniczych i instruktorów towarzystwa uprawy tytoniu.

Stoję bowiem na tem stanowisku, że jeśli kraj daje subwencję, to kraj ma także prawo nad tem czuwać, aby subwencya została użyta w sposób odpowiedni, a dla jego dobra najkorzystniejszy. Takiej kontroli i wyzogom harmonijnego współdziałania, podda się chętnie przez wzgląd na cel wspólny, każde towarzystwo, wyposażone z funduszu krajowego. W końcu zauważę, iż kursa, które zresztą urządzić mogą także nauczyciele wędrowni, winny także wchodzić w zakres organizacji nauki wędrownej, którą miałyby niejako dokompletowywać.

Na tem kończę tych kilka uwag, spowodowanych wyłącznie staraniem o pomyślny rozwój instytucji w mowie będącej. Liczę zaś na to, iż szan. p. sprawozdawca przyjmie te uwagi przychylnie i z nimi się zgodzi ze względu, iż licują one w zupełności z zapytowaniami, wypowiedzianymi w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, złożonemi w tej samej sprawie, w sesji sejmowej w roku 1892.

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Nie jestem w ogóle przeciwny utrzymaniu na koszt kraju nauczycieli wędrownych rolnictwa, lecz względem dotychczasowego udzielania tej nauki muszę się oświadczyć nieprzychylnie.

Utrzymanie czterech nauczycieli wędrownych rolnictwa i jednego instruktora dla mleczarstwa wraz z odpowiedniami demonstracyami kosztują rocznie 10.520 złr.

Za to pouczono w 245 miejscowościach 8470 słuchaczy, czyli inaczej, że każda miej-

scowa naukowa pogadanka kosztowała 43 zł., albo, że każdy słuchacz kosztował kraj 1 zł. 24 ct. przeszło.

Nie żądamy, żeby nauczyciele wędrowni pracowali daremnie lab za pół darmo, lecz niechże spełniają obowiązki swoje, jak należy.

Dotąd ta nauka, sądząc podług tego, com sam widział i słyszał, jest spełniana szablono i dorywczo, a pożytek z niej bardzo wątpliwy. Że zaczęto tu i ówdzie używać poprawnych narzędzi, lepiej uprawiać pola, używać kompostu, to jeszcze nie dowód, że to tylko w skutek tych pouczeń, gdyż dzieje się to i tam, gdzie nie było nauczyciela wędrownego.

Z własnego przekonania mogę zaznaczyć, że nauka ta, tak udzielana, jak obecnie, chyba zupełnie celu i gdyby Wysoki Sejm zamiast tych pouczeń, przeznaczył na książeczkę Promyka, p. t.: „Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola“, rozdał ją tym 8 tysiącom słuchaczy, to zapewne byłoby więcej korzyści przyniosło, a kosztowałoby nie całe 2 tysiące.

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm uchwalając fundusze na nauczycieli rolnictwa, miał na myśli tylko dobro włościanstwa i podniesienie drobnych gospodarstw. Jednak rezultaty nie odpowiedziały oczekiwaniom i po kilkuletniem doświadczeniu many prawo i obowiązek zażądania zreformowania odpowiednio regulaminu i sumienniejszego wypełniania obowiązków.

Niechże nauczyciel wędrowny poucza lud o ważności drenowania mokrych gruntów, bo to stanowczo poprawia na długie lata urodzajność. Sejm utrzymuje kosztem kilku tysięcy siły techniczne do przeprowadzania melioracyi — a z tego korzysta dotąd głównie większa własność, bo włościanie nie umieją się o to upominać.

Niechże nauczyciele wędrowni pouczają, że należy wszelkie nieużytki lasem zasiać czy zasadzić, bo to rzecz bardzo ważna, szczególnie w okolicach podkarpackich na stokach gór i na polach, które tylko liche pastwiska dają, a dla przyszłości to rzecz nieskończenie ważna.

Dlatego jestem za wnioskiem i życzeniem, które dopiero co poseł Krzysztofowicz wypowiedział, aby urządzono kursa i aby nauczyciel rolniczy miał pewien okrąg przydzielony.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wysoka Izbo! Przedewszystkiem muszę jeszcze raz wyrazić zadowolenie, że co do głównego życzenia, jakie tu szanowny poseł większej własności z powiatu Koło-

myjskiego wypowiedział, nie ma zupełnie żadnej różnicy między jego zapatrywaniem a zapatrywaniem Wydziału krajowego; co więcej nie ma żadnej różnicy między tem, co szanowny ten poseł dziś jako życzenie swoje stawia, a tem, co Wydział krajowy od dwóch już lat wprowadził w życie i o czym Wydział krajowy już dwukrotnie w sprawozdaniach swoich Wysoki Sejm zawiadomił.

Już w sprawozdaniu w roku zeszłym Wysokiemu Sejmowi przedłożonem, Wydział krajowy zawiadomił, że zmieniliśmy dawny sposób postępowania co do nauki wędrowniej.

Powiedziano w zeszłorocznem sprawozdaniu, że przeszliśmy w dawniejszych latach próbę doświadczeń i doszliśmy do tego przekonania, iż niepodobna przy tak małej ilości nauczycieli wędrownych starać się koniecznie o to, aby tą nauką cały kraj jak najprędzej objąć.

To też, kiedyśmy w pierwszych latach na wspólnych konferencyach z reprezentantami Kółek rolniczych dzielili sobie kraj tak, aby nasi nauczyciele wędrowni i ich lustratorowie ile możności kraj cały w przeciągu dwóch lat objechali, tośmy później zupełnie od tego odstąpili i wyznaczaliśmy każdemu nauczycielowi wędrownemu dwa lub trzy powiaty, w których on przede wszystkim przez pewien szereg lat, dwa lub trzy lata ma działać. To jest już od dwóch lat wprowadzone w życie; nauczyciele wędrowni mają sobie przydzielone pewne okręgi, złożone, jak powiedziałem z 2 lub 3 powiatów i w tym okręgu trzymać ich będziemy jeszcze przynajmniej przez rok, tak, aby każdy z nich w jednym okręgu nie krócej jak 3 lata, a może i 4 lata działał. Więc jeszcze raz powtarzam, że jeżeli szanowny poseł Krzysztofowicz tu powiada, iż należałoby nauczyciela wędrownego na czas dłuższy przeznaczać na pewną okolicę, to już Wydział krajowy od dwóch lat to czyni.

Jeżeli wielce szanowny ten poseł wyraża dalej życzenie, aby nauczyciel wędrowny przede wszystkim tę okolicę, w której ma działać, poznał, to znów oświadczam, że jest zupełna zgoda między jego a naszym zapatrywaniem. Jest też zupełna zgoda z jego życzeniem, aby instrukcję przez Wydział krajowy dla nauczycieli wędrownych przez kilka lat jeszcze wykonywano.

W tej bowiem instrukcyi jest powiedziane, że pierwszym obowiązkiem nauczyciela wędrownego, jest zapoznać się dokładnie ze stanem ekonomicznym okolicy w której ma pouczać i dostanu tego się zastosować.

Gdybyśmy mieli czas i gdybym mógł zabrać Wysokiej Izbie tyle czasu, aby przytaczać szczegóły ze sprawozdań naszych nauczycieli wędrownych, tobyście się panowie przekonali, że z tych sprawozdań możnaby bardzo ciekawo zestawić obraz ekonomicznego stanu ludności włościańskiej z tych okolic w kraju, w których nauczyciele wędrowni działają; każde pierwsze sprawozdanie zaczyna się od takiego obrazu ekonomicznego i gospodarczego stanu tej okolicy.

Co do życzenia, które szanowny poseł Krzysztofowicz wyraził, aby ułożyć program łącznie z lustratorami Kółek rolniczych i aby te dwie instytucye, owych nauczycieli wędrownych i lustratorów działały w zgodzie, w porozumieniu, jednolicie, z pewnym wspólnym programem, to ci szanowni koledzy, którzy dawne sprawozdania Wydziału krajowego czytali, ci z tych sprawozdań przekonać się mogli, że to się robiło.

Odbyliśmy konferencye łączne z reprezentantami Kółek rolniczych i staraliśmy się o to, aby działanie było wspólne. Jednak rzecz ta przedstawia pewne trudności od czasu, kiedy Towarzystwo Kółek rolniczych weszło na drogę nową, nieco odmienną od tej, po której dawniej kroczyło. Towarzystwo kółek rolniczych dziś bardziej starannie i więcej energicznie, więcej ekstenzywnie niż intensywnie działają w kierunku handlowym, i Kółka rolnicze u nas w całym kraju zajmują się sklepikami wiejskimi. Lustratorowie Kółek rolniczych, którzy w początkach swej działalności przeważnie tylko lustracyę gospodarstw włościańskich się zajmowali, to znaczy, przyjechawszy na miejsce, mieli zobaczyć, jaki jest stan gospodarstw i mieli pouczyć włościan, jak gospodarstwo odpowiednio zmienić, jak je prowadzić, aby mieć większy dochód, ci lustratorowie Kółek rolniczych dziś przeważnie są lustratorami sklepików wiejskich, sprawują administracyjną czynność Kółek rolniczych na miejscu, nie zaś gospodarstw włościańskich, ani też czynności instrukcyjnych.

Na tę drogę Towarzystwo kółek rolniczych weszło i tutaj proszę Wysoką Izbę — rzecz naturalna — że się zadania tych lustratorów a zadania naszych wędrownych nauczycieli do pewnego stopnia rozchodzą. Nasi wędrowni nauczyciele bowiem nie na sklepiki i na administracyę miejscowych Kółek rolniczych, lecz jedynie i wyłącznie na gospodarstwo włościańskie mają zwracać uwagę i pouczać włościan, aby dochód z tych gospodarstw włościańskich był wielki.

Tu zatem jest pewna trudność, która da się usunąć wtedy, jeżeli Kółka rolnicze będą miały więcej lustratorów, jeżeli pewna część lustratorów będzie mogła poświęcać się wyłącznie sprawom handlowym, a druga część sprawom rolniczym i gospodarczym. Wtedy niewątpliwie chętnie się uczyni zadanie żądaniu szanownego posła Krzysztofowicza.

Co do instruktorów tytoniowych, to ja z wielką radością przyjmuję do wiadomości to, co czcigodny prezes Towarzystwa tytoniowego powiedział i będę z tego korzystać, bo oczywiście w tem mamy dla siebie wskazówkę, że Towarzystwo tytoniowe najchętniej się zgodzi na to, aby instruktorowie uprawy tytoniu nietylko specjalnie tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego się oddawali, ale żeby zarazem byli nauczyciele wędrowni, dla wszelkich innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Że zaś wiemy, iż są to ludzie, którzy temu zadaniu podoleją, trzeba chętnie z ofiarowanych usług Towarzystwa tytoniowego korzystać i tego uczynić nie omieszkamy.

Proszę Wys. Izby, kilka słów powiedzieć jeszcze mam Szan. posłowi Myślnickiemu, który przed chwilą przemawiał. Otóż przedewszystkiem na karb tego tylko, że może nie zupełnie liczy się z wyrazami, muszę położyć wezwanie jego, ażeby nasi wędrowni nauczyciele sumiennie wypełniali swoje obowiązki. Może być, że możnaby ich do pewnej jeszcze większej gorliwości przynaglić, ale ja widzę tę ciężką ich pracę i muszę stanąć w ich obronie, muszę prosić, aby nie przykładano zanadto wielkiej wagi, do tego, co czasem ze źródła niekoniecznie bezinteresownego pojawia się o naszych nauczycielach wędrownych w pismach publicznych. Nie chcę w tej chwili wchodzić w polemikę, zaznaczam tylko, że źródło, z którego ostatnim razem bardzo surowa krytyka nauczycieli wędrownych wyszła, nie jest źródłem bezinteresownem. Szanowny poseł Średniawski powtórzył za tem źródłem wyrazy, że się szablonowo i dorywczo te pouczenia prowadzą. Ja nie wiem, czy w okolicy, w której szan. p. Średniawski mieszka, nie ma w tej chwili żadnego wędrownego nauczyciela, ale jeżeli panowie przejrzą te sprawozdania i treść pouczeń im udzielonych to się przekonają, że te pouczenia stosowane są do potrzeb miejscowych, do stosunków danego powiatu, w których nauczyciel działa a o szablonie tu chyba mowa być nie może. Przecież to panowie przypuszczają, że zarówno Wydział krajowy jak Jego nauczyciele wędrowni wiedzą, o tem,

że czego innego a raczej, inaczej trzeba uczyć na piasku a inaczej na czarnoziemiu podolskim.

Więc szablonowości w tej nauce nie ma. Jeżeli jest za mały skutek — a to przyznaję. Ale mój Boże! Przypatrzcie się Panowie wszelkim naszym czynnościom, przypatrzcie się skutkom tych wszystkich pieniędzy, które wydajemy i powiedźcie, czy wszędzie jest skutek odpowiedni temu finansowemu wyteżeniu?

A toż jest bardzo zrozumiałe, że nie! — a to dla tego, bo podstawa, na której się buduje, jest słabą, bo szkoła ludowa jest jeszcze słabą, bo tych szkół ludowych jest wogóle za mało, bo analfabetów jest za dużo. — Bo ten nauczyciel wędrowny, który przychodzi na wieś, czy ten nauczyciel koszykarstwa lub innego przemysłu domowego, który w małym warsztacie ma uczyć, ten zastaje materyał, uczniów tak niesłychanie źle przygotowanych pod względem intelektualnego rozwoju, że skutek pracy znacznie jest mniejszy, aniżeli by nim być powinien w stosunku do tego, co to kosztuje,

Byłem dwa razy w niższych szkołach rolniczych przy wstępnym egzaminie uczniów, którzy się zapisali do niższej szkoły rolniczej i kiedy słyszałem, jak ci chłopcy 13 i 14 letni, zdawali egzamin z najprostszyc rzeczy, z czytania, pisania i rachunków, kiedy się przekonałem, co to za nędza, jaki to brak przygotowania, to musiałem sobie powiedzieć, że jeżeli na tej podstawie budując, czy to nasze szkoły rolnicze, czy wędrowną naukę, czy niższe szkoły przemysłowe, jeszcze jakiś skutek osiągamy — to trzeba to zawdzięczać wielkiej łasce Pana Boga i gorliwości tych, którzy pracują.

Niech Panowie będą łaskawi z tych słów moich wyciągnąć ten wniosek, że Wydziałowi krajowemu nie wolno zaniedbywać niczego, ażeby tę naukę podnieść, ażeby ją ująć w system, ażeby dzisiejszą organizację doskonalic i rozwijać, a nauczyciele wędrowni z pewnością sumiennie swe obowiązki spełnią, a my czuwać będziemy nad tem, ażeby oni je jeszcze z większą sumiennnością nadal spełniali.

P. Dr. Olpiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Olpiński ma głos.

P. Dr. Olpiński. Jabym wniósł poprawkę stylistyczną do ustępu drugiego. Ustęp ten brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się odniósł do Rady szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia używania budynków szkół ludowych w godzinach po-

południowych, do pouczeń nauczycieli wędrownych“ itd.

Wygląda to tak, jakoby w tej szkole wędrowni nauczyciele mieli być pouczani. Mnie się zdaje, że tu być powinno „przez nauczycieli wędrownych“ albo „do pouczeń udzielanych przez nauczycieli wędrownych“.

Marszałek. P. Olpiński wniósł poprawkę stylistyczną.

Kto popiera tę poprawkę? (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. Głosowanie nad nią odbędzie się przy dyskusji szczegółowej.

Czy żąda kto głosu w dyskusji ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Obertyński. Po wymownych słowach, szan. Członka Wydziału krajowego, p. Romanowicza, bardzo mało zostaje mi do odpowiedzi.

Co do wniosków p. Krzysztofowicza, muszę odpowiedzieć, że komisya gospodarstwa krajowego nie mogła się zgodzić z jego wywodami, a ja starałem się o ile możność w jak najmilszej dla niego formie to, czego sobie życzył, umieścić, a co do poprawki p. Olpińskiego, to ja nie mam nic przeciw niej.

Marszałek Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. Obertyński (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryi i mleczarstwa za r. 1895 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. Obertyński (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu by się odniósł do Rady szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia, używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do pouczeń przez nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem uczestniczenia chłopców nauki dopełniającej, oraz wprowadzenie w życie kursów wakacyjnych w dziale rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Ol-

pińskiego, więc jest tylko jeden wniosek komisji. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku 3.

Sprawozdawca p. Obertyński (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia tych kursów specjalnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek 4.

Sprawozdawca p. Obertyński (czyta):

4. Wzywa się Wydział krajowy, aby się starał upatrzeć odpowiednią osobistość na posadę krajowego inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesji sejmowej przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 5 porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi. (Al. 149).

Sprawozdawca p. Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. Schnell (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 149).

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Schnell. Upraszam p. Marszałka, aby raczył pozwolić najprzód zwrócić uwagę na błędy drukarskie, jakie w sprawozdaniu się znajdują.

Mianowicie na str. 1, wiersz ostatni jest przerwane zdanie, które ukończone jest na str. 2.

Na str. 2. w wierszu 1. po słowach „komisya gospodarstwa“ opuszczone jest słowo „krajowego“.

W ustępie 3. na str. 2 w wierszu 2 znajduje się błąd ten, że umieszczono wy-

raz „ustawy handlowej“ zamiast „ustawy hodowlanej“.

Prócz tego znajdują się jeszcze mniejsze błędy, których prostować nie będą.

Wnioski są następujące (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1896 do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisji licencyjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1896.

3) Sejm wstawia do rubryki XV. pozycya 241 budżetu krajowego na rok 1896, kwotę 2.000 zł. dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by odniósł się do c. k. Rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ściśle przestrzeganie postanowień § 16. ustawy z dnia 20. lipca 1892 Nr. 52 Dz. ust. kraj. i § 13. ust. 4 przepisów wykonawczych odnoszących się do tej ustawy. (Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. lipca 1894, L. 58.567) Nr. 72 Dz. ust. i rozp. kraj. z 10. października 1894 roku.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1896 do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisji licencyjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

3. Sejm wstawia do rubryki XV. pozycya 241 budżetu krajowego na rok 1896,

kwotę 2.000 zł. dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by odniósł się do c. k. Rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ściśle przestrzeganie postanowień §. 16. ustawy z dnia 20. lipca 1892 Nr. 52 Dz. ust. kraj. i §. 13. ust 4 przepisów wykonawczych odnoszących się do tej ustawy. (Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. lipca 1894. L. 58.567) Nr. 72 Dz. ust. i rozp. kraj. z 10. października 1894 roku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 4. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta): Petycja l. 938 zostaje niniejszem sprawozdaniem załatwiona.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Szkoly przemysłowe uzupełniające.) (Al. 150).

Sprawozdawca poseł **Słonecki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 150).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających do wiadomości.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ponownie wydał polecenie władzom politycznym pierwszej instancji, iżby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Słonecki** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby ponownie wydał polecenie władzom politycznym pierwszej instancji, iżby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz o petycji Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o powiększenie ryczałtu wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. (Al. 151).

Sprawozdawca poseł Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 151).

P **Urbański.** Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i szczegółowo uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz wysokość potrzebnych w tymże szpitalu wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki tych badań jak również wyniki rokowań poleconych uchwałą Sejmu z dnia 24. stycznia 1895 roku wraz z ewentualnymi wnioskami na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył.

2. Ryczałt opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika w Krakowie za umieszczenie i leczenie chorych dzieci od 1 do 12 roku życia, z wyłączeniem matek i dzieci karmionych piersią, obecnie kwotę 14.000 zł. rocznie wynoszący, podnosi się czasowo, aż do zapadnięcia postanowienia co do ewentualnego przejęcia przez kraj szpitala św. Ludwika, na kwotę 16.000 zł. rocznie i tak podwyższoną kwotę wstawia do rubryki XV. budżetu wydatków krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i szczegółowo uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz wysokość potrzebnych w tymże szpitalu wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki tych badań jak również wyniki rokowań poleconych uchwałą Sejmu z dnia 24. stycznia 1895 roku wraz z ewentualnymi wnioskami na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

2. Ryczałt opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika w Krakowie za umieszczenie i leczenie chorych dzieci od 1 do 12 roku życia, z wyłączeniem matek i dzieci karmionych piersią, obecnie kwotę 14.000 zł. rocznie wynoszący, podnosi się czasowo, aż do zapadnięcia postanowienia co do ewentualnego przejęcia przez kraj szpitala św. Ludwika, na kwotę 16.000 zł. rocznie i tak podwyższoną kwotę wstawia do rubryki XV. budżetu wydatków krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy miasta Kołomyi o upoważnienie Wydziału krajowego do eskontowania promesy na pożyczkę 190.000 zł.

na budowę koszar dla wojska tej gminie udzielonej, kosztem funduszu krajowego.

(Al. 152).

Sprawozdawca poseł Dworski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Dworski zaczyna czytać sprawozdanie z al. 152.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Dworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy miasta Kołomyi z dnia 16. stycznia 1896 L. s. 828 przechodzi Sejm na teraz do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie o uznanie szpitala powiatowego w Lubaczowie powszechnym i publicznym. (Al. 153.)

Sprawozdawca poseł Gołuchowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Gołuchowski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 153).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Gołuchowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy na podstawie artykułu II. ustawy z dnia 12. grudnia 1869 Dz. ust. kr. Nr. 8 z r. 1870 do uznania szpitala w Lubaczowie za powszechny i publiczny pod warunkiem:

a) Jeżeli Rada powiatowa cieszanowska umontuje szpital stosownie do przyjęć się mającego aktu fundacyjnego, opatrzy szpital we wszystkie potrzebne przyrządy i sprzęty, bielizny i pościel na 40 łóżek, a z tego się wykaże przed Wydziałem krajowym.

b) Jeżeli wykaże się Rada powiatowa cieszanowska przed Wydziałem krajowym

legalizowanym aktem fundacyjnym na rzecz szpitala w Lubaczowie zatwierdzonym przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, jako najwyższą władzę fundacyjną.

c) Jeżeli c. k. Namiestnictwo potwierdzi, to lokalności szpitalne odpowiadają obowiązującym sanitarno-policyjnym przepisom.

d) Wreszcie, jeżeli Rada powiatowa cieszanowska zabezpieczy koszta utrzymania w pierwszym półroczu.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie kom. gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów. Sprawozdawca poseł Pogonowski ma głos.

Sprawozdawca p. Pogonowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów.

Uchwałą z dnia 12. grudnia 1895 postanowiła Rada miejska w Tarnopolu zaprowadzić w całym obrębie tegoż miasta i przedmieść doń należących na przeciąg lat 10 opłatę gminną w wysokości trzech zł. od psa z pewnymi wyjątkami.

Wydział powiatowy w Tarnopolu zatwierdził tę uchwałę 8. stycznia 1896 L. 215/95.

Na tej podstawie wniosła gmina miasta Tarnopola petycję do Wysokiego Sejmu o uchwalenie ustawy, uprawniającej ją do poboru wzmiankowanej opłaty gminnej.

Z uwagi, że według ustawy z dnia 9. stycznia 1891 L. 9 D. u. k. gminy objęte ustawą dla 30 miast, do których Tarnopol należy, uprawnione są do nakładania na psy opłaty do wysokości 5 zł. a według §. 2. tej ustawy uchwały rady miasta, w tej sprawie zapadłe, wymagają potwierdzenia Wydziału krajowego, komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy miasta Tarnopola o uprawnienie do poboru opłaty gminnej od psów odstępuje się do załatwienia Wydziałowi krajowemu, jako właściwej w tej sprawie Władzy według §. 2. ustawy z dnia 9. stycznia 1891 L. 9. Dz. u. k.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt:

11. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Mokrastrona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk-Kańczuga.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy Mokrastrona powiatu łańcuckiego o przeniesienie zapory mytniczej na drodze krajowej Przeworsk-Kańczuga z 7. kilometra do 2go.

Gmina Mokrastrona położona przy drodze krajowej Przeworsk-Kańczuga musi opłacać zaporę mytniczą tej drodze ujechawszy zaledwie 2 klm. ku Przeworskowi. Będąc tem bardzo obciążoną prosi Wysoki Sejm o przeniesienie tej zapory mytniczej o 5 klm. ku Przeworskowi.

Zważywszy, że gminy w których są postawione zapory mytnicze, nie korzystają po większej części z ulg które się im należą obowiązującymi przepisami mytnicznymi

Zważywszy że gmina Mokrastrona przyczyniła się datkiem 200 zł. do budowy drogi krajowej Przeworsk-Kańczuga i odstąpiła połowę mostu nowo zbudowanego wartości około 500 zł., komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję gminy Mokrastrona powiatu łańcuckiego o przeniesienie zapory mytniczej z 7. na 2 klm. drogi krajowej Przeworsk-Kańczuga Sejm odsyła Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego urzędowego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych, o subwencję dla drogi Piwniczna-Szczawnica.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o przedmiocie petycji Zwierzchności gminnej miasta Piwniczna powiatu Nowosądeckiego i petycji Zwierzchności gminnych Szczawnica, Szlachtowa,

Jawornik, Białawoda, Czarnawoda, i Krościenko powiatu Nowotarskiego o subwencję na budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Gmina i zakład zdrojowy Szczawnica są połączone ze stacją kolejową w Starym Sączu, drogą krajową 42 klm. długą, należącą do najlepszych i najstaranniej utrzymanych dróg krajowych.

Dla stworzenia komunikacji między wsiami Szczawnica, Szlachtowa, Jawornik, Białawoda, Czarnawoda i miastem Piwniczna — dla połączenia zakładu zdrojowego Szczawnicy ze stacją kolejową w Piwnicznej o 18 klm. bliżej położoną jak Stary Sącz — wnoszą wyżej wymienione gminy prośbę do Wysokiego Sejmu o znaczną subwencję na budowę drogi gminnej z Piwnicznej do Szczawnicy.

Droga Piwniczna-Szczawnica, jest już od 1874 r. przedmiotem wniosków i badań Wydziału krajowego, jakoteż uchwał Wysokiego Sejmu.

W roku 1874 przeszedł Wysoki Sejm do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego o zbudowanie drogi krajowej ze Szczawnicy do Piwnicznej.

W roku 1882 odesłał Wysoki Sejm petycję o tę drogę do Wydziału krajowego ażeby w myśl ustawy krajowej z dnia 15. kwietnia 1881 r., wszedł ten w rokowanie z reprezentacją powiatową i stronami interesowanymi, celem uznania drogi z Piwnicznej do Szczawnicy jako dojazdu kolejowego. Wdrożone rokowania nie doprowadziły do celu. Reprezentacja powiatowa Nowosądecka uchwałą z dnia 19 grudnia 1882 r. sprzeciwiła się budowie tej drogi, a strony interesowane nie przedłożyły albo przedłożyły nieodpowiednie oferty.

Uchwałą z dnia 14. stycznia i 4. listopada 1889 r. odesłał Wysoki Sejm petycję o subwencję na drogę Piwniczna-Szczawnica Wydziałowi krajowemu i polecił, ażeby zbadał pod względem technicznym plan i kosztorys drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, porozumiał się z interesowanymi powiatami i gminami co do wypełnienia warunków i wymogów stanowiących podstawę do udzielenia pomocy krajowej na budowę dróg powiatowych i gminnych w myśl okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 r. i na podstawie wyniku tych badań przedstawił swe wnioski.

Wynik badań technicznych był następującym.

Posłany na miejsce inżynier krajowy sprawdził, że długość całej trasy prowadzącej przez gminy Piwniczna-Białawoda-

Jawornik-Szlachtowa i Szczawnica wynosi 24 Km. 360 m., a przybliżony koszt budowy tej drogi będzie wynosił przy najwyższym spadku 10% około 150.000 złr., zaś przy łagodnym spadku od 5% do 6% około 200.000 złr.

W celu porozumienia się ze stronami wezwał Wydział krajowy pismem z dnia 16. grudnia 1887 r. reprezentacje powiatów Nowosądeckiego i Nowotarskiego oraz wszystkie strony do budowy drogi Piwniczna-Szczawnica interesownie, ażeby się oświadczyły, czy i jakimi ofiarami chcą się przyczynić do budowy rzeczonyj drogi.

Odpowiedź była następująca:

Wydział powiatowy nowosądecki odmówił udziału w budowie drogi Piwniczna-Szczawnica.

C. k. gal. Dyrekcya dóbr państwowych oświadczyła się że nie może popierać budowy tej drogi -- nie będąc bezpośrednio interesowaną.

Rada powiatowa nowotarska uchwałą z dnia 11. lutego 1890 oświadczyła, że się przyczyni do budowy dróg jednorazowym datkiem 1000 złr.

Rada gminna Szczawnica wyzna ofiarowała na ten cel prestatycę po 4 dni pie-szych tylko w obrębie gminy.

Gminy Szlachtowa - Jawornik - Białawoda i Czarnawoda nie przedłożyły deklaracyi są jednak skłonne, jak zapewniał Wydział powiatowy nowotarski — do przeznaczania na rzecz budowy drogi wszystkich prestatyci w robocie — i do odstąpienia gruntów.

Akademia umiejętności w Krakowie jako właścicielka zakładu zdrojowego w Szczawnicy nie dała stanowczego oświadczenia.

Takie oferty nie mogły doprowadzić do dodatniego rezultatu szczególnie wobec tak znacznych prelimitowanych kosztów budowy. Pomimo tego Wydział krajowy zgodził się na życzenie Akademii umiejętności i zwołał na dzień 22. lipca 1890 r. do Szczawnicy konferencyę wszystkich stron interesowanych.

Ale i ten środek nie doprowadził do pożądanego rezultatu, ponieważ deklaracye stron najbliższej interesowanych nie odpowiadały najgłówniejszej kwestyi t j. odpowiedniego pokrycia kosztów budowy i przyszłego utrzymania drogi Piwniczna-Szczawnica.

Wskutek tego oświadczył Wydział krajowy w piśmie z dnia 7. sierpnia 1890 r. że jakkolwiek gotów jest popierać sprawę budowy drogi Piwniczna-Szczawnica, jednak tylko w takim razie przedstawi Wysokiemu Sejmowi wniosek o przyznanie subwencyi krajowej, jeżeli strony interesowane zobowią-

wiązają się pokryć przynajmniej połowę kosztów budowy wynoszących 200.000 złr. i jeżeli zabezpieczą należytą konserwacyę drogi na przyszłość.

Takie wezwanie ponowił Wydział krajowy 16. stycznia 1892 r., nie przyniosło ono jednak o dużo lepszego skutku, gdyż wniesione ponowne deklaracye pokrywały zaledwie 5% kosztów budowy drogi.

Wobec takiego stanu rzeczy, który trwa dotychczas, Wydział krajowy nie może przyjść do Wysokiego Sejmu z wnioskiem o subwencyę krajową na budowę drogi Piwniczna-Szczawnica, a komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą zwierzchności gminnej miasta Piwniczna i petycyą zwierzchności gminnych Szczawnica-Szlachtowa-Jawornik-Białawoda-Czarnawoda i Krościeńko o subwencyę krajową na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Proszę o głos.

P. Stanisław hr. **Tarnowski.** Proszę o głos.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Udzielam głosu p. Stadnickiemu.

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Wysoka Izbo! Jest to dość utartym zwyczajem w tej Wysokiej Izbie, że cały szereg spraw, nawet drukowanych, przechodzi w tej Wysokiej Izbie często bez dokładnej znajomości przedmiotu, który załatwiony zostaje bez wejścia w szczegóły sprawy, o którą chodzi. Przypuszczam, że pobudką Wysokiej Izby w takim załatwieniu spraw jest bezwzględne zaufanie do sprawozdawcy, który na trybunie sprawę referuje, jakoteż do tej komisji fachowej, z której przedmiot wychodzi. Ja w tym wypadku nie mniejszym szacunkiem otaczam komisję drogową jak i stojącego na trybunie referenta. Miałem jednak sposobność wglądać w treść sprawy i sędzę, że ją wyjaśnię, gdy zwrócę uwagę Wysokiej Izby na przedmiot, choć jestem odmiennego od Szanownego referenta zdania.

Proszę Panów, chodzi tu o sprawę, która od bardzo długiego szeregu lat uwagę Wysokiej Izby zajmowała. Chodzi tu mianowicie o stworzenie nowej możliwej komunikacyi między stacyą Piwniczna a Zakładem zdrojowym w Szczawnicy, w dalszym ciągu Nowym Targiem i t. d. Już

w roku 1874 ta sprawa była w Wysokiej Izbie traktowaną. Wtedy zdaje się nie zwrócono uwagi na ważność tej sprawy i Wysoki Sejm przeszedł nad nią do porządku dziennego.

Następnie w latach 1882, 1889, 1890 odbyła się dyskusja na podstawie sprawozdań komisji drogowej, jednakże zawsze z rezultatem ujemnym, t. j. na podstawie wniesionych petycyj stron interesowanych i wniosków Wydziału krajowego Wysoki Sejm nie uznawał za stosowne i możliwe merytorycznie przyspieszyć tę sprawę. Obecnie komisya drogowa przychodzi z wnioskiem najradykałniejszym, jaki ma w zbiorniku załatwień spraw, t. j. z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Byłoby to, jeżeli nie zupełnem zabicie sprawy, to bardzo dalekiem jej odroczeniem. Sądzę, że dla sprawy samej, jeżeli się zwróci uwagę na jej ważność, może innego rodzaju załatwienie byłoby odpowiedniejsze. Pozwolę sobie tylko kilka dat przytoczyć, żeby uprzytomnić, o co właściwie chodzi.

Obecnie chcąc się dostać do Szczawnicy, wysiąść trzeba na stacyi kolei żelaznej w Starym Sączu i jechać 42 kilometrów, drogą bezsprzecznie dobrą, której dobroć podniósł Szanowny p. referent, co ja też przyznaję w zupełności. Chcąc stworzyć komunikację krótszą, trzeba poprowadzić z Piwnicznej do Szczawnicy drogę, która, gdyby była zbudowaną, mogłaby stać na równi z drogą krajową już istniejącą, a byłaby krótszą o 24 kilometrów, a zatem prawie o połowę drogi dzisiejszej.

Ważnem to jest tak dla jadących słabych i chorych, dla których mila lub dwie więcej może spowodować bardzo przykre konsekwencje, jak i dla całej okolicy, wszystkich gmin, miast i miasteczek pobliskich, które rzeczywiście są pozbawione wszelkiej możliwej komunikacji. Pozwolę sobie tu wspomnieć tylko o miasteczku Piwniczna, w którym mogłyby się odbywać targi i jarmarki, a dokąd ludność okoliczna, odcięta od świata nie może się dostać. Następnie cały szereg gmin, jak: Szlachtowa, Szczawnica, Białawoda, Czarnowoda, Krościenko i t. d., dla których stworzenie możliwej komunikacji, albo zbliżenie do komunikacji byłoby bardzo wielkiego znaczenia.

Ale co jest główną przeszkodą, że ta sprawa dojść do skutku nie może? Według mego zdania pierwszym powodem jest to, że ta nowa droga mieściłaby się w granicach dwóch powiatów, powiatu nowosanddeckiego i nowotarskiego. Otóż trudniej jest doprowadzić do porozumienia z dwiema reprezentacyami powiatowemi, aniżeli

z jedną. Powtóre przy stworzeniu nowej komunikacji, przy przerzuceniu ruchu z jednego miejsca na drugie, zawsze ktoś zyskać a drugi stracić musi. To jest naturalną konsekwencją. W tym wypadku gmina Stary-Sącz, należąca do powiatu nowosanddeckiego, straciłaby przez to, że tam nie zatrzymywaliby się podróżni i nie zostawałby grosz w tem miasteczku, tylko przerzucenoby to na inną trasę, na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy. Niewątpliwie byłaby to strata, a zysk dla Piwnicznej i innych miejscowości, przez któreby droga przechodziła. Zapytuję się jednak Wysokiego Sejmu, czy te dwa względy, które poruszyłem, mianowicie trudność porozumienia się z dwoma powiatami i nieuwzględnienie życzeń jednego miasteczka są dostateczne, ażeby rzecz w ten sposób, jak komisya drogowa proponuje, załatwić? — Sądzę, że nie.

Ale jest tu jeszcze jeden wzgląd, najważniejszy niewątpliwie, to jest kwestya kosztów; jest to niewątpliwie rzeczą, która tu rozstrzyga. Był projekt stworzenia drogi krajowej i zrobiono kosztorys. Zdaje mi się, że Wydział krajowy przyzna, że kosztorys ten był bardzo wysoko obliczony, bo na 200 tysięcy zł. Mnie się wydaje, że przestrzeń trzymilowa, 200 tysięcy zł. kosztować nie powinna, — bo w takim razie lepiejby było jakąś kolejkę tamtędy przeprowadzić; nie dużo więcej trzeba by dodać, a byłaby komunikacya pospieszna.

Sądzę jednak, że w ten sposób dałaby się rzecz przeprowadzić i zadość uczynić petentom w tym względzie interesowanym, gdyby zamiast drogi krajowej stworzono drogę gminną, odpowiednio prowadzoną co do spadków, nawet tych wyższych, o których jest mowa w petycji. W takim razie sądzą, kosztorys wynosiłby połowę tej kwoty, o której była mowa, a cel ten sam byłby osiągnięty, bo dobrze zbudowana co do szerokości i spadków droga gminna dobrze utrzymywana, w przyszłości odpowiedziałaby celom, o które tutaj się rozchodzi.

Nie wątpię, że gdyby Wydział krajowy zechciał ponownie rzecz tę zbadać i ponownie rzecz poruszywszy w ten sposób, jak ja ją poruszyłem, — odnieść się do stron interesowanych, — nie wątpię, że odpowiedź byłaby inną jak dotychczas, że tak obszary dworskie, obok którychby ta droga przeprowadzoną była, jako też i gminne reprezentacje obu powiatów, wreszcie sam Zakład szczawnicki niewątpliwie nie odmówiłyby funduszów, aby przyjąć w ten sposób jeżeli się ośmielię tak wyrazić, z pomocą Wydziałowi krajowemu, aby do tych norm, o które Wydział kra-

jowy dba i dbać musi, dojść, i w ten sposób umożliwić stworzenie tej komunikacji, a o to mnie się głównie rozchodzi.

Co do jednej wreszcie kwestyi wielkiej wagi, a mianowicie sprawy dla zakładu zdrojowego w Szczawnicy, sądzę, że może wymowniejsze od moich usta, tę sprawę poruszają, dlatego o tem w szczególności nie wspominać, a nie chcąc przedłużać może i tak zbyt długiego mego przemówienia, pozwolę sobie odczytać rezolucję, którą zastąpić pragnąłbym zbyt radykalny wniosek komisji drogowej.

Wniosek mój brzmi jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gmin: Piwnicznej-Szczawnicy, Szlachtetowej - Jaworki - Białawoda - Czarnowoda i Krościenko — o subwencję na drogę z Piwnicznej do Szczawnicy, — odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem — by wdrożył ponowne rokowania z Reprezentacyami powiatów Nowo-Sanddeckiego-Nowotarskiego i stronami interesowanymi, — celem zapewnienia z ich strony odpowiedniego udziału w kosztach budowy drogi gminnej z Piwnicznej do Szczawnicy i przedstawił na przyszłej sesji sejmowej rezultat swych badań.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Tarnowski.

P. Dr. Stanisław hr. Tarnowski. W poparciu wniosku p. Stadnickiego pozwolę sobie przytoczyć jeden wzgląd, jakkolwiek mógłbym być posądzony, że mówię w interesie własnym, pro domo, jeśli nie sua, to instytucji, do której mam zaszczyt należeć i której przewodniczę.

Pomimo to czuję się w obowiązku przypomnieć jakie są powody, które powinny nas skłonić do tego, ażeby Szczawnicy zapewnić komunikację bliższą i dogodniejszą niż ma ją dotychczas.

Ze wszystkich zakładów kąpielowych w kraju, a liczba ich jest dość znaczną — podobno nie wszystkie są równie skuteczne i skuteczne jak Szczawnica, pomimoto Szczawnica jedyna nie ma dogodnej komunikacji. Oddalona jest od stacji kolejowej o mil 6, — na kilometry nie wiem.

Otóż proszę sobie wyobrazić niedogodności i uciążliwości dla chorych, którzy muszą tę drogę odbywać środkami komunikacyjnymi wiemy jakimi: źle opatrzonymi i niedogodnymi wozami; dodajmy do tego częste noclegi, które podróży odbywać muszą w pierwszej lepszej karczmie po drodze, a choćby nawet i w hotelu „Łącku“ (*Wesołość*): — to wszystko zaiste nie może wcale zachęcić do licznych odwiedzin tego miejsca kąpielowego.

Więc przynajmniej ze względu na tych chorych należy ułatwić dojazd do tego zdrojowiska, które uchodzi za skuteczne — o czem sądzić nie mogę — byłoby to rzeczą pożądaną, jeśli już nie obowiązkiem

Ala prócz tego jest dalszy wzgląd. Oto zdaje mi się, że utrzymanie i podniesienie tego zdrojowiska jest nietylko w interesie tej instytucji, która przypadkowo — a niekoniecznie na swoje szczęście — jest jego właścicielką, ale wprost w interesie całego kraju. Frekwencya gości do takiego zakładu, przyjeżdżających często z różnych innych części Polski, ożywienie tego zakładu, jego podniesienie, wzięcie i sława, zdaje mi się, wychodzi na korzyść tej okolicy, która go bezpośrednio otacza, na korzyść powiatu, a pośrednio na korzyść całego kraju.

To pozwoliłem sobie przytoczyć jako wzgląd, popierający wniosek p. Stadnickiego i upraszam Wys. Izbę, ażeby chciała te wszystkie powody wziąć na uwagę i nie obejść się z tą sprawą tak, nie przeczę, że logicznie ale niemiłosiernie, jak to proponuje komisja drogowa. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. hr. Męciński. Wniosek komisji drogowej przejścia do porządku dziennego, spotkał się z opozycją dwóch poprzednich mówców. Zdawałoby się, skoro komisja żąda przejścia do porządku dziennego, a p. Stadnicki aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego, że różnymi się radykalnie w poglądach i zapatrywaniach na tę sprawę. Tymczasem tak nie jest. Brzmi to tak może tylko, tak się wydaje może tylko z dość ostrej formy wniosku, ale w treści jest to jedno i to samo.

Proszę Panów! Sprawa ta u nas w Sejmie już od lat dwudziestu kilku od czasu do czasu peryodycznie co parę lat się powtarza, i jeżeli uczynimy zadość wnioskowi p. Stadnickiego, doczekamy się, że petycyę gmin Piwniczna, Szczawnica i innych będą mogły obchodzić swój 25-letni jubileusz.

Przeciwno temu, ażeby rzecz poszła do Wydziału krajowego, nie mam — jeśli zaś komisja proponowała przejście do porządku dziennego, to uczyniła to tylko dlatego, ponieważ sprawa ta była może już 10 razy w Wydziale krajowym, i nigdy to do rezultatu nie doprowadziło. P. Stadnicki twierdzi, że sposób załatwienia przez komisją proponowany jest radykalny — ja zaś sądzę, że odesłanie do Wydziału krajowego, lub zwołanie ankiety w tym wypadku jest tylko młodszym, przyrodzonym bratem porządku dziennego, tylko nieco de-

likatniejszym i grzeczniejszym (Wesołość). Polecać Wydziałowi krajowemu (choć nie mam przeciw temu), w tym wypadku nie ma właściwie co, gdyż sprawa niniejsza jest już tak zbadaną, że Wydział krajowy i komisya drogowa Wys. Izbie każdej chwili wszelkich danych dostarczyć mogą. P. Stadnicki mówi, że jedyny powód, dlaczego droga ta nie może przyjść do skutku, jest ten, że idzie ona w dwóch powiatach, i jeśli jeden powiat na tem zyska, to drugi straci, i z tego powodu powstanie walka.

Otóż tak rzecz się nie ma. Jedynym powodem jest, że na tę drogę nikt nic dać nie chce! Sprawa ta była w Sejmie traktowaną naprzód z propozycją Wydziału krajowego, ażeby wybudować tam drogę krajową. Wniosek ten upadł, a zamiast tego uchwalił Sejm, ażeby rekonstruować drogę od Starego Sącza do Szczawnicy. Interesowane gminy nie przestały petycyonować, ale sprzeciwił się ich życzeniu Wydział powiatowy nowosądecki, oświadczając, że nie tylko na budowę tej drogi nic nie da, gdyż interesa ekonomiczne powiatu nic na tej drodze nie zyskają, ale że w przyszłości na zabezpieczenie konserwacyi także nie dać nie chce.¹

Pozwalam sobie zapytać Wys. Izby, coby Wys. Izba powiedziała o wniosku, któryby wyszedł z komisji drogowej i o postanowieniach Wydziału krajowego, któryby przyszedł z propozycją dania bardzo znacznej subwencyi i wydania kilkukroć stu tysięcy złotych na drogę, do której nikt z interesowanych przyczynić się ani jednym centem nie chce, a która nie ma zabezpieczonego utrzymania na przyszłość. Według okólnika Wydziału krajowego z 22. grudnia 1892 przy budowie dróg powiatowych i gminnych, Wydział krajowy przychodzi z subwencyą 50%, i tu Wydział krajowy jest gotów każdej chwili to zrobić.

Odwoluję się tu do referenta Wydziału krajowego i wszystkich, że zawsze Wydział krajowy to robi, ale żąda, ażeby ktoś dał gwarancją pisemną, że skoro droga będzie wybudowana, będzie ją utrzymywał. Tego kogoś dotąd nie ma

Mimo odmowy Wysokiego Sejmu budowania tej drogi z funduszu krajowego, petycje przychodzą ciągle. Ostateczny atoli rezultat pertraktacyj w roku 1889 był następujący: Rada powiatowa Sądecka oświadczyła na pełnym posiedzeniu z 14. grudnia 1889, że na koszt budowy tej drogi nie da i do utrzymania jej w przyszłości niczem przyczynić się nie zechce. Ponieważ droga ta idzie w dwu powiatach, Rada powiatowa nowotarska uchwałą z 11. lutego 1890 obiecała dać na nią 1000 zł. a gmina

Szczawnica w łaskawości oświadczyła gotowość dania czterech dni prestacyi w obrębie swej gminy t. j. obiecała dać to, do czego z mocy ustawy drogowej jest obowiązana. Gminy zaś Krościenko, Szlachtowa, Jawornik, Białawoda i Czarnawoda nie złożyły żadnej pod tym względem oferty. Akademia umiejętności również nie dała stanowczej odpowiedzi.

Mimo takiego załatwienia sprawy, w r. 1890 na liczne urgensy i domagania się tej drogi, Wydział krajowy zwołał konferencję 22. lipca 1890 i znów nic nie zyskał, znów strony nic nie dały. Ponownie więc 16. stycznia 1892 roku Wydział krajowy wystosował wezwanie do interesowanych, pytając jakim datkiem przyczynić się zechcą i czy ma im przyjąć z pomocą, ale dotąd nie otrzymał żadnej a żadnej odpowiedzi.

Przyznaję, że względy, które dostojny Prezes Akademii umiejętności podniósł, są bardzo ważne, i droga łaski w tym względzie, że tak powiem — może być rzeczą Wysokiej Izby, ale nie może z tem nigdy przychodzić komisya ani Wydział krajowy, bo tak komisya jak i Wydział krajowy muszą stać na podstawie obowiązujących ustaw, które powiadają, że do budowy drogi interesowani winni czemś się przyczynić, a co ważniejsze, chodzi o utrzymanie drogi na przyszłość. Ja znajduję, że gdyby nawet Wysoka Izba uwzględniając to, że w Szczawnicy jest zakład kąpielowy, chciała przyjść z jakąś nadzwyczajną pomocą do budowy tej drogi, to i tak byłoby rzeczą Wysokiej Izby zapytać się, kto ją utrzyma, bo wybudować drogę na to, aby się po kilku latach zaprzepaściła i wyrzucić na to parę-kroć sto tysięcy, na to zmysł gospodarczy Wydziału krajowego, a nie wątpię i Wysokiej Izby nie pozwoli.

Zatem różnicy między wnioskiem komisji przejścia do porządku, a wnioskiem p. Stadnickiego, by tę rzecz jeszcze raz do Wydziału krajowego odesłać, nie ma żadnej, i przeciwko odesłaniu do Wydziału krajowego komisya nic a nic nie ma, ponieważ sprawa ta już od 20 lat jest w Wydziale krajowym. Wydział krajowy robił ze swej strony wszystko, aby doprowadzić do budowy tej drogi, ale cóż, kiedy w pierwszym rządzie Rada powiatowa, a w drugim rządzie interesowani, nic na to dać nie chcą.

Co do różnicy, jakaby stąd wypłynęła dla przyjeżdżających do zakładu kąpielowego gości, byłaby ona nie tak znaczną. Rzecz się bowiem ma tak: dziś goście kąpielowi wysiadają w Starym Sączu, skąd mają 41 kilometrów doskonałej drogi (wszyscy to przyznają) do Szczawnicy. Je-

śluby była droga z Piwnicznej, to zamiast wysiadać w Starym Sączu, musieliby dwie stacje dalej jechać — przez Rytry i Piwniczną, a stamtąd do Szczawnicy dopiero jechać 24 kilometry. Jechaliby zatem 16 kilometrów mniej, ale jechaliby dwie stacje koleją dalej, i kiedy dziś od Starego Sącza do Szczawnicy jadą po terenie przeważnie równym, wówczas jechaliby drogą bardzo górzystą. Różnica zatem być może byłaby, ale niesłychanie mała i to już jest rzeczą gustu, czy lepiej jechać 41 kilometrów drogą zupełnie równą, czy jechać dwie stacje koleją dalej i następnie jeszcze 24 kilometry po drodze bardzo górzystej.

P. Stadnicki powątpiewał, żeby droga ta kosztować miała 200 000 zł. Za tę cyfrę odpowiedzialności nie bierzemy i jeśli tak powiadamy w sprawozdaniu, to dlatego, że tak obliczyło biuro techniczne. Czy ono się omyliło czy nie, tego nie wiem, ale zdaje mi się że chyba nie, bo na tej przestrzeżeni o ile mi wiadomo, jest aż 138 mostów. Jeszcze tedy raz oświadczam, że przeciw odesłaniu wniosku do Wydziału krajowego nic nie mam, jak nie mam nic przeciw wybudowaniu drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, tylko przeciw temu, aby nikt z interesowanych na tę drogę nic nie dał, tylko przeciw temu, aby się ktoś nie oświadczył, że będzie tę drogę w przyszłości utrzymywał. Przeciwko tego rodzaju prowadzeniu sprawy, w jaki ją prowadzą interesowani, musimy się zawsze oświadczać i dlatego komisya taki wniosek postawiła. Jestem przekonany, że idąc za wnioskiem p. Stadnickiego, pozostaniemy przy tych samych rezultatach jak dotąd i dlatego godzę się na jego wniosek. Jeśli zaś pozwoiliłem sobie na dłuższe wyjaśnienie tej sprawy, to dlatego, że możemy się spodziewać, że rok rocznie o tę drogę zawsze będziemy w Sejmie oprymowani, żeby do jej budowy się przyczynić. Jest to naturalne, bo co roku jest w Szczawnicy sezon kąpielowy, a cóż łatwiejszego, jak zebrać wówczas podpisy na petycję, aby Wydział krajowy zechciał wybudować tę drogę. Tymczasem Wydział krajowy chce, kraj chce, gminy nie potrzebują się nawet o to prosić Wydziału krajowego, bo okólnik z 12. grudnia 1882 nakłada na Wydział krajowy obowiązek, że jeśli interesowani dadzą 50%, to Wydział krajowy budować musi, a nie wątpię, że Wysoki Sejm w tym wypadku poszedłby jeszcze nad te 50%, tylko niech będzie ten ktoś, coby coś chciał dać i koszta utrzymania drogi na przyszłość zabezpieczyć.

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Czarkowski-Golejewski. Udzielam mu głosu.

Poseł Czarkowski-Golejewski. Wysoka Izbo!

Poruszono tu rozmaite kwestye w obronie interesów gości jadących do kąpiel, ale nikt nie ma na oku ludu, tego biednego górskiego ludu, który jest zupełnie odcięty od świata, dla którego komunikacya jest tam poprostu niemożliwa. My patrzymy okiem gości jadących do kąpiel, okiem zupełnie innym, okiem ludzi stęsknionych za widokami natury, okiem człowieka znękanego, który jedzie odetchnąć świeżem powietrzem. Lud tamtejszy ciągle oddecha świeżem powietrzem, ale jemu brak warunków egzystencyi i tych warunków domaga się od Wysokiej Izby.

Odcięty od świata cywilizowanego, odcięty od miasteczka jarmarcznego, musi brnąć w śniegach, żeby sobie egzystencyę zdobyć. P. Męciński mówił o łasce Wysokiej Izby, ja do tej łaski apeluję, i proszę: weźmy ten lud w obronę, bo on z każdego względu biedny, jego wszystko tam nęka, owsem się żywi i rady nie mogąc sobie dać ucieka za morze, żeby tam nową ojczyznę założyć.

Apeluję do łaski Wysokiego Sejmu i proszę, żeby raczył wniosek hr. Stadnickiego przyjąć i sprawę tę na drogę Wydziału krajowego na nowo zwrócić. To nie jest jedno i to samo, co odrzucić prośbę przez przejście do porządku dziennego. Wniosek hr. Stadnickiego brzmi, żeby Wydział krajowy polecił inżynierom, aby to jako drogę gminną budować kazali. Zatem koszta 200.000 są przesadzone, bo droga daleko mniej kosztować będzie, jeżeli będziemy ją uważali jako drogę gminną, pod nadzorem Wydziału krajowego budowaną.

Członek Wydziału krajowego poseł Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego poseł Edward Jędrzejowicz. Wysoka Izbo!

Nie mogę oponować przeciwko zamiarowi budowy drogi w miejscowości, do której się co roku cała Galicya udaje, każda zresztą droga jest wszędzie pożyteczną; nie mogę również powstrzymywać szczodrośliwości Wysokiego Sejmu, jeżeli chce na taki cel przeznaczać znaczne fundusze, jednakże co do jednego sposobu traktowania rzeczy muszę ze strony Wydziału krajowego a mianowicie jako dotychczasowy referent spraw drogowych zwrócić uwagę. Otóż zdaje się, nie ma niebezpieczniejszego sposobu traktowania sprawy, jak przedstawiać ją za mało znaczącą, przedstawiać za coś, co się da tanim sposobem zrobić i nie zbadawszy szczegó-

łów sprawy, tym sposobem zniewalać Wydział krajowy do rozpoczęcia robót; miewa to bowiem ten skutek że potem, skoro się okaże, że polecane roboty pociągają za sobą bardzo wielkie nakłady, wynika w tej Wysokiej Izbie pewne niezadowolenie.

Otóż zdaje mi się, że pod tym względem sprawa drogi z Piwnicznej do Szczawnicy obraca się niejako w błędnem kole.

Niektórzy z panów przedstawiają tę drogę, jako drogę potrzebną dla miejscowych stosunków, dla gmin okolicznych, dla podniesienia dobrobytu przez ułatwienie komunikacji tamtejszym mieszkańcom i twierdzą, że jako posiadająca charakter drogi gminnej da się tanim wybudować sposobem; twierdzą również, że zupełnie jest niewłaściwy ten kosztorys, który biuro techniczne preliminaruje.

Drudzy wychodzą z innego stanowiska i główną wagę kładą na tę drogę dlatego, że ma być ułatwiona komunikacja dla Szczawnicy, ułatwiona komunikacja dla chorych osób, które zawsze i wszędzie potrzebują wygody. Otóż, Panowie, jeżeli byśmy traktowali tę drogę, jako zupełnie gminną jedynie dla stosunków lokalnych, wtenczas nie potrzeba wysilania funduszu krajowego, a powiedziałbym nawet wielkiej interwencji Wydziału krajowego. Stosunki lokalne powinny być wystarczające.

Jeżeli chodzi o to, żeby droga była budowaną w celu ułatwienia przybycia gościom do Szczawnicy, to ona nie może być budowana z tym charakterem gminnym, bo wtenczas ci goście będą potrzebowali drogi dobrej i zupełnie wygodnej. Kto sobie przypomni dawniejsze stosunki, ten potwierdzi, że droga z Nowego Sącza do Szczawnicy była budowana z wielkim spadkiem, jednak potem skutkiem uzażeń musiano przystąpić do rekonstrukcyi z bardzo znacznym kosztem. Otóż niewątpliwie, gdybyśmy zbudowali tę drogę ze spadkiem 11. do 10. przez te góry, które są bardzo wysokie, to w krótkim czasie, jeżeliby tak jak żąda Piwniczna i Szczawnica, ruch miał się obrócić na Piwniczną, musielibyśmy stracić ten cały nakład zrobiony na drogę prowizoryczną i z wielkim kosztem nowy gościniec z najmniejszym spadkiem przeprowadzić. Gdybyśmy więc zgodzili się na myśl budowania drogi gminnej, to cała rzecz stałaby się droższą. Zabrałem więc głos nie dlatego, żeby Wysoki Sejm uprzedzać przeciwko tej drodze, tylko dlatego że się z tą myślą trzeba rozstać, jakoby tę drogę tanim kosztem zbudować można, i że trzeba być przygotowanym na wydatek 8. do 10. tysięcy za kilometr.

P. Potoczek. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potoczek ma głos.

P. Potoczek. Wysoka Izbo!

Ponieważ droga ta, o której mowa, jest mi dobrze znaną, a gminy tak powiatu Nowego Targu jak i gminy powiatu nowosądeckiego a względnie gmina Piwniczna drogę tę zbudowały, takową w dobrym stanie utrzymują i kilka mostów zbudowały, dlatego sądzę, że koszta nie będą tak wielkie, jak się komisya drogowa obawia, lecz będą o połowę mniejsze. Dlatego popieram wniosek p. hr. Stadnickiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński.

Nie mogę zaprzeczyć słuszności wywodów wnioskodawcy, popartych tem, że przez lat 20 starał się tak Wys. Sejm jak i Wydział krajowy interesowanych w budowie tej drogi, pobudzić do jakiej takiej akcji. Komisya drogowa najchętniej uznaje i przychodzi w pomoc żądaniom o subwencye krajowe, jednakże musi wymagać, aby dopełnione były pewne warunki — i to nie bardzo ostre — odpowiadające ustawie. Tu od lat dwudziestu tym warunkom nie uczyniono zadość.

W pierwszym rządzie Wydział krajowy musi się porozumieć z Wydziałami i Radami powiatowymi, bo tylko z tymi ma styczność i na zdaniu tych może polegać i tylko pod ich opiekę może dawać fundusze przeznaczone na drogę. Tu tak Wydział powiatowy nowosądecki, jak i Wydział powiatowy nowotarski zupełnie tych życzeń nie popierają, a Wydział powiatowy nowosądecki, jak tu w sprawozdaniu wspomniałem, nawet wprost się sprzeciwia, Wydział powiatowy Nowego Targu zaś, przyszedł po długich latach z uchwałą, że daje 1000 zł., jednakże jednorazowo, a o zapewnieniu jakiejś gwarancyi co do utrzymania tej drogi nawet mowy nie ma

Wobec przemówienia przewodniczącego komisji drogowej ja nie mam więcej nic do powiedzenia. Przychyłam się do wniosku p. Stadnickiego tem bardziej, że będzie ten sam wynik, jak przejście do porządku dziennego, i zmiana będzie o tyle tylko, że na przyszły rok znowu komisya drogowa będzie miała sposobność przyjąć z tą sprawą przed Wysoką Izbę. Porozumiawszy się z komisją drogową przystępuję do wniosku hr. Stadnickiego.

Marszałek. Jest zatem tylko jeden wniosek p. hr. Stadnickiego przyjęty przez komisję. — Przystępujemy zatem do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, racyz rękę podnieść. (Większość.) Wniosek

jest przyjęty. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta).

Interpelacya

do J. Wielmożnego Pana Komisarza.

Rada szkolna okręgowa w Krośnie wydała przed kilku tygodniami następujące rozporządzenie:

„Zarządy szkół ludowych w Krośnie mogą (sic!) uwolnić młodzież od nauki szkolnej, jeżeli mróz dochodzi do 20° R., wszelako będzie rzeczą gorliwych i pilnych nauczycieli, (względnie nauczycielek), aby zachęcali (sic!) młodzież do uczęszczania na naukę szkolną nawet w czasie najostrzejszych mrozów“.

Oprócz tego wydał polecenie inspektora szkolny powiatu krośnieńskiego ks. Kazimierz Dutkiewicz, aby młodzież szkolna uczęszczała na wspólne nabożeństwo bez względu na porę roku i stanu powietrza.

Wobec tego mamy zaszczyt zapytać się J. Wielmożnego Pana Komisarza:

1. Czy istnieją przepisy o uregulowaniu uczęszczania na naukę szkolną w szkołach ludowych i średnich w czasie ostrych mrozów i upałów?

2. Czy zarządzenie c. k. Rady szkolnej okręgowej w Krośnie i polecenie inspektora okręgowego uważa c. k. Rząd za właściwe i usprawiedliwione, a jeżeli nie — co zamierza uczynić c. k. Rząd, aby się takie anomalie nie powtarzały w naszym kraju.

Lwów dnia 25. stycznia 1896.

Dr. Bernadzikowski,
interpelant.

Klemensiewicz, Potoczek, W. Szwed, Warzecha, Styła, Wójcik, Bojko, Średniawski, Dr. Olpiński, Dworski, Winniczuk, Rotter, Pohorecki, Słotwiński, L. Wiśniewski, F. Krempa.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielił panu komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya do Wydziału krajowego.

Zważywszy, że troska o ubogich jest obowiązkiem ludzi lepiej się mających, troska o chorych jest rzeczą ludzi zdrowych, a w ogóle obowiązkiem społeczeństwa jest wspólnymi siłami dbać o ubogich chorych, kaleki i starców, nie mogących zarobić na chleb powszedni, a nie mających zkadinać opieki.

Zważywszy, że w zakresie Sejmu i Wydziału krajowego leży kierować tą sprawą, utrzymywać co było, poprawiać i stosować do wymagań terażniejszości.

Zważywszy, że z dawnych czasów pozostał ślad tej troski w tak zwanych szpitalach, a właściwie domach ubogich przy parafiach i kościołach wiejskich.

Zważywszy, że wiele tych zakładów podupało, albo nie spełnia swego przeznaczenia, a tym mniej odpowiada potrzebom dzisiejszego czasu.

Zapytujemy: Czy Wydziałowi krajowemu znany jest stan tych zakładów w kraju? Czy utrzymywane są w ciągłej widoczności co do swego stanu i sposobu gospodarki? a w danym razie, gdyby tu do Wysokiego Sejmu wszedł wniosek dotyczący tej sprawy, czy Wydział krajowy może przyjść z pomocą swoją znajomości stanu rzeczy?

Lwów dnia 25. stycznia 1896.

St. Potoczek.

W. Szwed, Kramarczyk, Data, Okuniewski, Warzecha, Bojko, Styła, Wójcik, Klemensiewicz, Średniawski, Zardecki, Hamorak, Niebyłowiec, Winniczuk, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

P. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Zważywszy, że w sporze granicznym przy Morskiem Oku, obchodzącym tak żywo kraj cały, Wydział krajowy w pierwszym rzędzie, nie szczędząc kosztów i zabiegów, zebrał wszechstronny materiał dowodowy i wydał w tym względzie swoją opinię.

Zważywszy, że już w komisji mieszanej dla załatwienia sporu w roku 1883 Wydział krajowy był reprezentowany przez swego delegata.

Zważywszy, że na mocy uchwały sejmowej z dnia 10. września 1884 r. delegat taki ma brać udział we wszystkich komisjach dotyczących sporu o granicę.

Zważywszy, że piecza nad całością i nietyknością granic kraju jest obowiązkiem Władz krajowych.

Podpisani zapytują Wysoki Wydział krajowy: W jakim stadium znajduje się obecnie sprawa o granicę między Galicyą a Węgrami przy Morskiem Oku?

Czy prawdą jest, że ten spór o odwieczną własność Polskiego narodu ma być rozstrzygnięty w drodze sądu polubownego i jakie są informacye Wysokiego Wydziału krajowego co do szczegółów owego sądu dotyczących?

Czy prawdą jest, jak o tem głoszą dzienniki polskie, niemieckie i węgierskie, że wyrok sądu polubownego ma obowiązywać Przedlitawię bezwarunkowo, a stronę

przeciwnej dopiero po odpowiedniej uchwale Sejmu Zalitawskiego?

A jeżeli jest prawdą, to ze względu, że taka niezwykła procedura narusza wymagalną równość warunków dla stron obu, zapytujemy:

Czy Wysoki Wydział krajowy zechce poczynić stosowne kroki, aby wyrok sądu polubownego podlegał na równi zatwierdzeniu ze strony parlamentu przedlitawskiego, jak i zalitawskiego!

Wreszcie, czy Wysoki Wydział krajowy zechce poczynić stosowne kroki, aby delegat kraju, obeznany dokładnie z całą sprawą sporną, wziął udział w obradach poprzedzających wydanie wyroku jako doradca arbitra przedlitawskiego i rzecznik interesów kraju?

We Lwowie dnia 25. stycznia 1896.

Interpelujący

J. Bojko.

Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Styła, Średniawski, Nowakowski, Potoczek, Warzecha, Data, Hamorak, Żardecki, Czarkowski, Golejewski, Niebyłowicz, Klemensiewicz, Ostapczuk, Zajączkowski, Kulczycki.

Marszałek. Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):
Wniosek.

Zważywszy, że w kraju koronnym tak znacznym co do obszaru i ludności, jak Galicya, nie ma urzędownie ustanowionych stałych organów wojskowych, upoważnionych do zawierania układów i odbioru artykułów potrzebnych dla umundurowania armii;

zważywszy, że przemysł w kraju rozwija się nieustannie, wskutek czego rękodzielnicy i przemysłowcy wszelkie gotowe roboty wykonąć mogą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ustanowił w kraju komisye odbiorcze dla wszelkich dostaw dla armii.

Wnioskodawca:

Bolesław Żardecki.

M. Michalski, Wójcik, Słotwiński, Pohorecki, L. Wiśniewski, Dr. Jakliński, Loewenstein, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Potoczek, Weigel, Goldmann, Rotter, Fruchtman, Klemensiewicz, d'Abancourt, Warzecha.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):
Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zezwolić raczyli na zaprowadzenie uprawy rośliny

tytoniowej w tych gminach okolicy Winnik w powiecie lwowskim, gdzie znajduje się odpowiednia ku temu gleba.

Lwów dnia 25. stycznia 1896.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Abrahamowicz, Romanowicz, M. Michalski, Dworski, Weigel, d'Abancourt, Loewenstein, Rotter, Vayhinger, Słotwiński, Dr. Olpiński, Wójcik, Średniawski, Jahl, Dr. Jakliński, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia.

Proszę p. sekretarza Urbańskiego o odczytanie jeszcze dwóch interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Rządu.

Od czasu wejścia w życie konstytucyi a nawet jeszcze i wcześniej domagał się lud zaprowadzenia krajowej asekuracyi przymusowej powszechnej od ognia.

I tak dnia 29. listopada 1865 postawił w Sejmie galicyjskim włościanin poseł Kobylarz wniosek o przymusowe ubezpieczenie od ognia wszystkich budynków włościańskich. Wniosek ten odesłany do komisji administracyjnej, nie przyszedł już pod obrady Sejmu.

Napróżno w roku 1868 kołatały do Sejmu powiaty Sanocki, Brzeski i inne. Napróżno wносиły petycye wydziały powiatowe, miasta i miasteczka w latach 1871, 1872, 1873, 1874; a później w roku 1878 i 1882.

Petycye owe zawsze doznawały tego losu co wniosek posła Kobylarza: były grzebane w komisji administracyjnej.

Kiedy wreszcie luny pożarów lepiej objaśniły, co znaczy asekuracya od ognia; kiedy kraj coraz usilniej począł objawiać wolę załatwienia sprawy — Sejm dnia 19. stycznia 1888 roku wniosek o powszechne ubezpieczenie uchwalił. Wszystkie te jednak wieloletnie zabiegi zostały udaremnione oświadczeniem c. k. Rządu z dnia 19. listopada 1889 roku, że ustawa zaprowadzająca przymusową asekurację krajową nie będzie przedłożoną do sankcyi cesarskiej, ponieważ wykracza poza zakres ustawodawstwa krajowego.

Na wezwanie Sejmu c. k. Rząd przyrzekł dnia 27. października 1890 roku przedłożyć projekt przymusowej krajowej asekuracyi Radzie Państwa.

Od tego czasu mija rok szósty, a mimo rezolucyj sejmowych z 15. stycznia 1890, z 23. marca 1892, 20 maja 1893, i 8. lutego 1894; przyrzeczenie c. k. Rządu pozostaje niespełnionem.

Zważywszy, że brak przymusowej powszechnej asekuracji od ognia naraża kraj na ogromne straty, zwłaszcza lud wiejski i miejski, który nie jest w stanie opłacać wysokich premij w towarzystwach prywatnych i dlatego nieubezpieczony w razie pożaru popada w ostatnią nędzę.

Zważywszy, że wskutek pożarów kraj ubożeje na sumę blisko 4 milionów zł. a. w. rocznie.

Zważywszy, że wobec oświadczenia c. k. Rządu z dnia 19. listopada 1889 r. Sejm niczego w tej sprawie przedsięwziąć nie może, dopóki Rada Państwa sprawy tej nie rozstrzygnie.

Zważywszy, że winę za to ponosi c. k. Rząd, który zastrzegł dla siebie przeprowadzenie tej sprawy, a nie przeprowadza jej i zle w nieskończoność się przewleka.

Zapytujemy Wysoki Rząd, czem usprawiedliwia, że dotychczas przyrzeczenia danego dnia 27. października 1890 r. co do przedłożenia Radzie Państwa projektu przymusowej asekuracji nie spełnił?

Zapytujemy także c. k. Rząd, czy wobec klęsk ogniowych w Galicji zechce już w czasie najbliższej sesji Rady Państwa przedłożyć projekt przymusowej powszechnej asekuracji od ognia zgodnie z wolą ludu i najżywotniejszymi interesami kraju.

We Lwowie dnia 25. stycznia 1896.

Interpelant

Franciszek Krempa.

Wójcik, Styła, Bojko, A. Średniawski, Winniczuk, Warzecha, Potoczek, Data, Okuniewski, Nowakowski, Ostapczuk, Barwiński, Wachnianin, Kramarczyk, W.

Szwed, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Interpelację tę udzielił panu komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do J.W. pana Komisarza rządowego!

Na dzień 11. września 1895 zapowiedziano prawyborcy w gminie Cholerzyn, w powiecie Krakowskim. C. k. wachmistrz żandarmeryi Franciszek Michowski prowadził już od wczesnego rana agitację za urzędowymi kandydatami na wyborców, którymi mieli być naczelnik gminy Błażej Matysik i Wacław Korzeniak, t. j. właśnie ci, do których mieszkańcy nie mieli zaufania. C. k. wachmistrz groził Franciszkowi Lorkowi, Mateuszowi Lipiarzowi, Jakóbowi Trębaczowi i innym, że zapisze ich do czarnej książki i będzie ich prześladował, jeżeli wójt i Korzeniak nie zostaną wybrani, a Piotrowi Kaczorowi powiedział,

że gdy nie będzie głosował na tych, co on każe, to musi płacić od syna, którego ma w szkołach, po 20 zł. kary co roku.

Dodać należy, że wachmistrz Michowski jest plagą okolicznego ludu. Jadącym furami każe zjeżdżać na bok, gdy on idzie środkiem drogi aby miał wolne przejście, inaczej biada im, i za to razu jednego 2 gospodarzy t. j. Mikołaja Kosycarza z Liszek i Sebastjana Buczka z Kaszowa zaprowadził do wójta. To też i podczas rzeczonych prawyborów pogrożki znienawidzonego c. k. wachmistrza odniosły wręcz przeciwny od zamierzonego skutek. Prawyborcy stawili się licznie i postanowili wybrać innych niż on sobie życzył wyborców. Do przeprowadzenia prawyborów zjechał c. k. komisarz Dobrowolski, znany powszechnie w Krakowskim, agitator wyborczy, który traktując wolność wyborczą niekonstytucyjnie, nie przeprowadzał prawyborów inaczej jak tylko w asystencyi żandarmów. Pomimo wyzywającego zachowania się c. k. komisarza p. Dobrowolskiego i obecności c. k. wachmistrza w sali, prawyborcy odbywały się spokojnie. Jak dalece wyzywającym było postępowanie c. k. komisarza rządowego, to najlepiej dowodzi fakt, iż za podpowiedzenie Walentemu Żelaznemu nazwiska „Lipiarz“, którego nie mógł rychło wymówić, kazał natychmiast aresztować Michała Piórkę, który jak się okazało, wcale nie podpowiedział Żelaznemu. Krzyczał przytem c. k. komisarz Dobrowolski na obecnych w ten sposób, że wszystkim się wydawało, jakoby widząc, iż urzędowi kandydaci na wyborców przepadną, chciał wywołać zaburzenie i prawyborcy odroczyć, aby je potem innym sposobem po swojej myśli przeprowadzić; nadmienia się, że w złości swej p. c. k. komisarz wyjął szpadę z pochwy do połowy. C. k. wachmistrz aresztował rzeczywiście Michała Piórkę, wyprowadził go do sieni i w obecności Andrzeja Matysika uderzył aresztowanego dwa razy w twarz. Zgromadzeni znieśli i to spokojnie. Prawyborcy się skończyły i wybrani zostali kandydaci nieurzędowi.

Zabrawszy akta odjechał c. k. komisarz Dobrowolski do Krakowa, a c. k. wachmistrz miał niewinnie aresztowanego Piórkę odstawić do aresztów w Liszkach. Rozchodzący się prawyborcy, a między nimi Jan Bartyzel, byli świadkami, jak c. k. wachmistrz tłukł głową Piórka o ścianę i znęcał się nad nim w okropny sposób. Gdy w dodatku żonę aresztowanego uderzył, że aż się zatoczyła, gospodarze przypatrujący się tym okrucieństwom, chcąc zapobiedz dalszym nadużyciom, rozbroili

wachmistrza. Że ten a nie inny był cel rozbrojenia i że rozbrajający nie spodziewali się nie tylko zarzutu zbrodni, ale przeciwnie, uznania za ukrócenie bezprawia c. k. wachmistrza, tego dowodzi choćby ta okoliczność, że Piórko sam natychmiast odniósł broń do c. k. Starostwa, gdzie jednak zamiast uznania spotkało go aresztowanie.

Rozbrojony c. k. wachmistrz poszedł do Liszek, skąd zaraz wrócił z c. k. komisarzem Dobrowolskim i 3 żandarmami. Teraz dopiero rozpoczęły się sceny hańbiące nie tylko sprawców, przynoszące ujmę i c. k. Rządowi, który w gronie swych funkcyjaryuszów takich cierpi stróżów bezpieczeństwa publicznego. Aresztowano każdego, kto się nawinął. Skuto więc: Jakóba Kruka, Jana Lipiarza, Jana Grzechackiego i Józefa Kruka, który kosę klepał i pognali ich do aresztu sądowego. Potem jeszcze komisarz Dobrowolski kazał skuć Tomasza Loraka i Wojciecha Wróbla, a gdy Tomasz Lorek pytał, za co go aresztują, komisarz odrzekł: „za to cię aresztuję i będę cię na karku jeździł, żeś dał głos Janowi Lipiarzowi i Józefowi Bartyzelowi“ i tłukł go pięścią po ramieniu. Jakóba Kruka skuł żandarm Słobodzian, skutego uderzył w twarz, aż mu kapelusze spadł. Kruk krzyczał „za co mnie kujecie, ja niewinny“, wtedy żandarm uderzył go znów i skuł w tył ręce, że Kruk krzyczał z bólu. Potem żandarm uderzył go trzeci raz, aż mu się krew puściła, to poświadczy Katarzyna Marchewczykowa. Jana Lipiarza, który wbrew woli wachmistrza został co tylko wybrany wyborcą, skuł wachmistrz, przyczem powiedział: „miałeś być wyborcą, dzisiaj w łańcuchach pójdziesz“, i uderzył go kolbą w bok. Następnie przykuli go do Jakóba Kruka, którego już skutego prowadzili. Gdy przechodzili koło chłopów co klepali kosy, jeden żandarm odezwał się: „No będziecie się bić“. Gdy przeszli, jeden z chłopów powiedział: „za co oni tych ludzi skuli i prowadzą?“ Wtedy trzech żandarmów zwróciło się z karabinami, komisarze uciekli, a pozostał Józef Kruk siedzący, a c. k. żandarm Sokołowski przyszedł do niego, chwycił go za ramię, kazał odrzucić kosę i powiedział: „wstań durniu“ a gdy Kruk zapytał „gdzie panie?“ uderzył go dwa razy w kark, skuł i zabrał. Kruka bolała ręka, mówił, że go boli, a żandarm przyłożył mu bagnet do boku. Po skutciu Kruka, szedł Jan Grzechacki drogą spokojnie, żandarm złapał go, stargał mu koszulę, przykuł i poprowadził. Ludzie podają, że Kruka bili c. k. żandarmami przez drogę często nawet kolbami i Kruk chory

leżał w areszcie. Poświadczy to Petronela Lipiarz.

Przy aresztowaniu powkładali c. k. żandarmami na aresztowanych płaszcze, a wachmistrz Michowski mówił do nich: „wy będziecie siedzieć w kryminale za takie głosowanie, a wasze dzieci i żony z głodu zdechną“. Nawet dzieci nie zostawili w spokoju c. k. funkcyjaryusze. Jeden z żandarmów uderzył 8-letniego chłopca Jana Kadulę pięścią w kark tak silnie, że dostał wielkiej choroby.

Aby miara nieprawości i krzywdy się spełniła, ci sami c. k. funkcyjaryusze oskarżyli skatowane ofiary o gwałt publiczny, zbrodnię udaremnienia czynności urzędowej, podburzanie i t. p.

Na podstawie aktu oskarżenia c. k. Prokuratorami państwa odbędzie się też przed Trybunałem c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie rozprawa przeciw 23 oskarżonym o powyższe zbrodnie Tymczasem c. k. komisarza Dobrowolskiego, c. k. wachmistrza Michowskiego i żandarmów zostawiono w spokoju. Pomimo, iż sprawa ta została szczegółowo podaną w pismach codziennych (Kuryer Lwowski z d. 21/9 1895) a jak z powyższego wynika, zbrodnia nadużycia władzy urzędowej niewątpliwie spełnioną została tak przez c. k. komisarza p. Dobrowolskiego, jak przez c. k. wachmistrza Michowskiego i c. k. żandarmów Mularkiewicza, Sokołowskiego i Słobodziana, pomimo że wiadomość o spełnionej zbrodni posiadał c. k. Rząd i przełożeni wspomnianych, to jednak ani c. k. Namiestnictwo, ani c. k. Starostwo w Krakowie, ani c. k. Komenda żandarmeryi, ani wreszcie c. k. Prokurator Państwa, nikt jednym słowem nie uznał za stosowne wystąpić przeciw dręczycielom. Takie postępowanie ośmiela c. k. komisarza p. Dobrowolskiego i jemu podobnych urzędników do spełniania dalszych bezprawia. Taka pobłażliwość c. k. komendy żandarmeryi musi źle wpłynąć na karność korpusu. Co więcej, skoro już po spełnieniu tych zbrodni, publicznie w Krakowie z ust. J.E. Prezydenta Ministrów hr. Kazimierza Badeniego padły słowa, że wybory odbyły się legalnie i nie było żadnych nadużyć, to u ludności w ogóle, a u c. k. komisarza p. Dobrowolskiego c. k. wachmistrza Michowskiego i żandarmów w szczególności zaciera się granica prawna, a bezprawia i gwałty w takich warunkach mnożyć się muszą.

Któż będzie się mógł dziwić temu, jeżeli oskarżeni włóczenie zwątpią o powadze prawa, sprowokowani przez Reprezentanta c. k. władzy p. Dobrowolskiego i zastępców c. k. władzy bezpieczeństwa pu-

blicznego, za zniesione brutalne zniewagi jeszcze przed kratkami sami za zbrodnię odpowiadać mają. Właściwi zaś sprawcy zbrodni wezwani są jako świadkowie do tej rozprawy. W interesie powagi i poszanowania prawa, jesteśmy zmuszeni zapytać Wysoki c. k. Rząd:

1) Dlaczego, jakkolwiek fakta powyżej opowiedziane podane zostały w drodze publicystycznej do wiadomości publicznej, a ze strony urzędowej nie sprostowane, przeto były notorycznymi, nie wdroyła c. k. Prokuratorya Państwa w Krakowie przeciw c. k. komisarzowi powiatowemu Dobrowolskiemu dochodzeń karnych, w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej?

2) Dlaczego c. k. Rząd nie zarządził suspensyi komisarza Dobrowolskiego we własnym zakresie działania?

3) Dlaczego c. k. Rząd, używając do nadużyć wyborczych funkcyjaryuszy publicznych, obowiązanych do przestrzegania wobec wszystkich obywateli państwa równomiernie przepisów prawnych, demoralizuje w ten sposób całą administracyę publiczną i tak ważny czynnik, jak c. k. żandarmerję, która folgując bezprawiu pod czas sezonu wyborczego, zatracą samemu na przyszłość wszelką miarę w swem urzędowym postępowaniu i ustanowioną dla obrony porządku prawnego, nadaną jej władzę urzędową, wprost bezprawie wspiera?

4) Czy nie uznaje Wysoki c. k. Rząd za wskazane we właściwej drodze termin rozprawy sądowej odroczyć i przedtem zarządzenia pod 1. 2. i 3. wskazane poczynić.

We Lwowie dnia 25. stycznia 1896.

Interpelant:

Fr. Wójcik.

Bojko, F. Krempa, Nowakowski, Winniczuk, Średniawski, Styła, Potoczek, Żardecki, Warzecha, Data, Hamorak Niebyłowicz, Dr. Bernadzikowski, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielił panu komisarzowi rządowemu.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

15. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dn. 27. stycznia 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego o ustanowienie w kraju komisji odbiorczych dla wszelkich dostaw dla c. k. armii.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Me-

runowicza o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik.

3. Sprawozdanie komisji podatkowej o prośbie Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych do podatków.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

4. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

5. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o zawezwanie Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

6. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach Wydziałów powiatowych w Krakowie i w Chrzanowie w sprawie uznania drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za krajową.

Sprawozdawca poseł Gnoiński.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Baranowie o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynie.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji miasteczka Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Rudniku.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Wydziału powiatowego Żółkiewskiego, Rady miejskiej Żółkiewskiej, Wydziału powiatowego Sokalskiego, Rady miejskiej Sokalskiej, gmin i obszarów dworskich w powiecie Sokalskim w przedmiocie utworzenia Trybunału sądowego I. Instancyi w Żółkwi a względnie w Sokalu.

Sprawozdawca poseł Stecki.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy m. Bukowska o polecenie Dyrekcyi Banku krajowego, aby tej gminie udzieliła pożyczkę komunalną w kwocie 4000 zł. w. a.

Sprawozdawca poseł Michalski.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji wniesionej przez mieszkańców gminy

Kanna, powiatu Dąbrowskiego w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. Weterynarza powiatowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr Wiśniowczyk, pow. Podhajeckiego, o wynagrodzenie szkody poniesionej skutkiem zarazy na bydło.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

16. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji ks. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jaśle, o udzielenie remuneracji dla księży wikarych za spełnianie funkcji w szpitalu powszechnym.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

17. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Halicza i okolicznych mieszkańców o niżenie myta na drodze krajowej

i powiatowej w Haliczu względnie o przeniesienie zapory mytniczej.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

18. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej względem uwolnienia obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta krajowego na rogatce w Zagrobeli.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

19. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli względem powstrzymania egzekucji za podatki rządowe rzekomo już zapłacone.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

20. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji gminy Borysławia o szkonto kasy.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

Marszałek Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz 12 min. 45 z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

15. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego o ustanowienie w kraju komisji odbiorczych dla wszelkich dostaw dla c. k. armii.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik.

Sprawozdanie komisji podatkowej o prośbie Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcuncie o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych od podatków.

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa.

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcuncie o zawezwanie Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycyach Wydziałów powiatowych w Krakowie i w Chrzanowie w sprawie uznania drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za krajową.

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Baranowie o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie.

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynie.

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji miasta Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Rudniku.

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Wydziału powiatowego Żółkiewskiego, Rady

miejskiej Żółkiewskiej, Wydziału powiatowego Sokalskiego, Rady miejskiej Sokalskiej, gmin i obszarów dworskich w powiecie Sokalskim w przedmiocie utworzenia Trybunału sądownego I. Instancyi w Żółkwi, a względnie w Sokalu.

Odroczenie sprawozdania komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy łowieckiej.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy miasta Bukowska o polecenie Dyrekcyi Banku krajowego, aby tej gminie udzieliła pożyczki komunalnej w kwocie 4.000 zł. w. a.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji wniesionej przez mieszkańców gminny Kanna, powiatu Dąbrowskiego, w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. Weterynarza powiatowego.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr Wiśniowczyk, powiatu Podhajeckiego, o wynagrodzenie szkody, poniesionej skutkiem zarazy na bydło.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji ks. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jasle, o udzielenie remunracji dla księży wikarych za spełnianie funkcji w szpitalu powszechnym.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy miasta Halicza i okolicznych mieszkańców o niższenie myta na drodze krajowej i powiatowej w Haliczu, względnie o przeniesienie zapory mytniczej.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej względem uwolnienia obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta krajowego na rogatce w Zagrobeli.

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli względem powstrzymania egzekucji za podatki rządowe, rzekomo już zapłacone.

Sprawozdanie komisji gminnej z petycji gminy Borysławia o szkonto kasy.

Odrzeczenie sprawy organizacji kredytu właściańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Interpelacya posła Warzechy w sprawie blankietów na paszporty bydłce.

Porządek dzienny 16. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 25 rano).

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. rada dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 114.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z trzynastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z czternastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji, wniesionych do Sejmu po dzień 27. stycznia 1896.

830. L. s. 1204. Gmina Rawa ruska, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o utworzenie c. k. sądu obwodowego z siedzibą w Rawie ruskiej — do komisji prawniczej.

831. L. s. 1205. Gmina Wola Otałęska, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

832. L. s. 1206. Gmina Dojazdów, przez p. Wójcika, o zmianę ustawy łowieckiej, drogowej i o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji petycyjnej.

833. L. s. 1207. Gmina Kęblów, przez p. Krempe, jak wyżej — do komisji petycyjnej.

834. L. s. 1208. Ta sama, przez tegoż posła, o zaprowadzenie rewirów bydłcych w każdej gminie — do komisji gospodarstwa krajowego.

835. L. s. 1209. Gmina Staromieście, przez p. Adama Jędrzejowicza, o subwencyę na ubezpieczenie brzegów Wisłoka — do komisji gospodarstwa krajowego.

836. L. s. 1210. Gmina Łany sokołowskie, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o regulacyę rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego,

837. L. s. 1211. Gmina miasteczka Sokolowa, przez tegoż posła, o regulacyę rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.

838. L. s. 1212. Gmina Grywałd, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.

839. L. s. 1213. Gminy: Ramowice, Bolechowce i okoliczne, przez p. Ochrymowicza, o wyjednanie pozwolenia na pobór ropy solnej dla bydła ze saliny w Drohobyczu — do komisji gospodarstwa krajowego.

840. L. s. 1214. Gmina Raków, Krasnosielec, Pleśniany i okoliczne przez p. JE. Jaworskiego, o zapomogę dla swych mieszkańców, z powodu nieurodzajów — do komisji budżetowej.

841. L. s. 1215. Edward Hodbod, nauczyciel w Woli mieleckiej, przez p. Reya, o przyznanie mu dodatku osobistego, w kwocie 100 zł. — do komisji budżetowej.

842. L. s. 1216. Marek Singer, nauczyciel w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o policzenie lat służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.

843. L. s. 1217. Franciszek Wiśniewski, nauczyciel w Woli Batorskiej, przez p. Hoszarda, o przyjęcie kosztów leczenia syna jego Adama na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.

844. L. s. 1218. Klaudya Markiewiczowa, nauczycielka muzyki we Lwowie, przez p. Tyszkowskiego, o stypendyum dla córki, na kształcenie jej w muzyce — do komisji budżetowej.

845. L. s. 1219. Adam Kachnikiewicz, emeryt. nauczyciel we Lwowie, przez p. Goldmanna, o przyznanie pełnej emerytury — do komisji szkolnej.

846. L. s. 1220. Łucyan Wincenty Bortkiewicz, asystent oddziału technicz-

nego we Lwowie, przez Wydział krajowy, o *veniam aetatis* — do komisji petycyjnej.

847. L. s. 1221. Felicja Flasińska, wdowa po pisarzu etat. szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Jordana, o jednorazowy zasiłek — do komisji budżetowej.
848. L. s. 1222. Franciszka Burkhart, wdowa po kontrolorze szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. d' Abancourt'a, j. w. — do komisji budżetowej.
849. L. s. 1223. Karolina Ploder, wdowa po dytaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Dembowskiego, o jednorazowy dar z łaski. — do komisji budżetowej.
850. L. s. 1224. Anna Michalska, wdowa po droźniku dróg kraj. w Birczy, przez p. Dworskiego o stałą zapomogę — do komisji drogowej.
851. L. s. 1225. Józek Panek i Michał Panek, w Woli małej, przez p. Żardeckiego o ubezpieczenie rzeki Wisłoka — do komisji gospodarstwa krajowego.
852. L. s. 1226. Ignacy Wasilkowski i Ignacy Barwiński, w Toustogłowach, przez p. JE. Jaworskiego, o zaomogę na odbudowanie spalonych budynków — do komisji budżetowej.
853. L. s. 1227. Mojżesz Rebhun, dzierżawca kraj. opłat konsumcyjnych, w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o opust czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
854. L. s. 1228. Stanisław Borowiecki, organista w Grybowie, przez p. Klemensiewicza, o przyznanie wynagrodzenia za udzielanie nauki śpiewu w szkole Grybowskiej — do komisji budżetowej.
855. L. s. 1229. Jakób Biliński, rolnik w Sielcu, przez p. Sozańskiego, o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
856. L. s. 1230. Jadwiga Biechońska, w Żarnowcu, przez p. Gorayskiego, o lokalną regulację Jasiółki — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego o ustanowienie w kraju komisji odbiorczych dla wszelkich dostaw dla c. k. armii. (Al. 154).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wysoki Sejmie!

Przedłożony wniosek wraz z motywami określa w streszczeniu według mego przekonania nader słuszne żądania. Sytuacja jest tego rodzaju, że komisye odbiorcze dla dostaw do armii, zwłaszcza artykułów, jak obuwia, bielizny, wyrobów sukiennych, mają swoją siedzibę poza granicami kraju. Wprawdzie od niejakiego czasu czuć pewien postęp, że przynajmniej dla wiadomości przemysłowców są podawane ogłoszenia w urzędowej *Gazecie lwowskiej*, jednak mając na uwadze, że same komisye odbiorcze mają swą siedzibę poza granicami kraju, toteż konsekwentnie miejsca wnoszenia ofert i odbioru artykułów nie znajdują się w kraju naszym, lecz w innych krajach koronnych. — Tęto rodzaju zarządzenie władz wojskowych nie tylko w wysokim stopniu utrudnia, ale w pewnych wypadkach czyni wprost niemożliwym, aby rękodzielnicy nasi i przemysłowcy starać się mogli o dostawy dla armii. W tej Wysokiej Izbie wielokrotnie przedstawiał ważność i potrzebę dostaw dla armii szanowny poseł miasta Lwowa p. Michalski, jednak zarówno starania czynione w kraju, jak również w Wiedniu, przynajmniej jak dotychczas, nie odniosły pożądanego skutku.

Dlatego przedstawiam wniosek samostny w tym celu, aby zaznaczyć, że te żądania przemysłowców, które ogół naszego społeczeństwa popiera, uznaje za słuszne i uzasadnione. Mam przeświadczenie, że jeżeli c. k. Rząd wypełni żądania wnioskiem moim objęte, natenczas nie tylko spełni akt słuszności względem naszych rękodzielników i przemysłowców, ale bez wątpienia przyczyni się do rozwoju naszego przemysłu i polepszenia bytu naszych klas pracujących. — Wogóle sprawę dostaw dla armii uważam jako kwestyę chleba dla bardzo szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji przemysłowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Żardecki uprasza odesłanie swego wniosku do komisji przemysłowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 2. porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik.

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo!

W okolicach, gdzie dozwoloną jest uprawa tytoniu, stanowi ona jedno z bardzo ważnych źródeł dochodów dla tamtejszych rolników, a szczególnie dla włościan. Szanowny poseł Krzysztofowicz jako prezes krajowego Towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu opowiadał mi, że w tych okolicach wszystkie terminy u włościan liczą się od tytoniu, to znaczy: od tego czasu, kiedy tam wypłacają wynagrodzenia za odstawienie liścia tytoniowego. Łączna kwota, jaką włościanie pobierają z tego tytoniu, dochodziła dawniej do 6.000 zł.

Od kilku lat, odkąd się Wys. Izba tą sprawą zaopiekowała, jest instruktor, który ma przestrzegać lepszego sposobu obchodzenia się z liśmi. Towarzystwo czuwa nad tem, ażeby dostarczano plantatorom lepszego nasienia, — przeto od tego czasu wzrosła kwota o 300.000 zł. rocznie wskutek polepszenia jakości uprawy. Dochód z morga brutto ma wynosić 250 zł. I w najgorszych latach zawsze jeszcze — jak twierdzą osobistości obznajomione z tym przedmiotem — uprawa ta opłaca się dwa, trzy razy tyle, jak uprawa pszenicy. Rozumie się, że byłoby pożądanem jak najbardziej tę uprawę tak korzystną w kraju rozpowszechnić; jednak są pod tym względem znaczne trudności.

Przedewszystkiem naturalnie chodzi o odpowiednie warunki przyrodnicze, żeby mogło się udać zaprowadzenie uprawy takiej rośliny. Nauczyciel wędrowny rolnictwa dla powiatu lwowskiego p. Witold Traczewski zwrócił na to uwagę (prawdopodobnie badał tę sprawę dokładniej) że według jego zdania są wszelkie warunki przyrodnicze ku temu, ażeby w okolicach Winnik, gdzie jest gleba przepuszczalna, bujna, tytoń mógł być z korzyścią uprawiany.

Informowałem się w tej sprawie w krajowej Dyrekcji Skarbu i tam mi odpowiedziano, że sprawa ta natrafi prawdopodobnie ze strony Jeneralnej Dyrekcji monopolu tytoniowego na znaczne trudności z tego powodu, że jakość tytoniu galicyjskiego nie odpowiada wymogom fabrykacyi. Zarazem jednak, oświadczył mi łaskawy informator, że to w znacznej części zależy także od sposobu obchodzenia się z rośliną tytoniową. Jeżeliby był sposób obchodzenia się lepszy, aniżeli dotychczas, w takim razie mogłaby być sprzedana

jeszcze bardziej powiększoną. Jak teraz rzecz stoi, Jeneralna Dyrekcya nosi się z myślą ograniczenia produkcyi w Galicyi zamiast jej rozszerzenia. Sądzę jednak, że to nie powinno Wys. Izby odwieść od poparcia i starań o to, żeby w kraju uprawę tej rośliny rozszerzyć i rozpowszechnić, skoro ona jest tak korzystną dla producentów; zaprowadzenie tej uprawy, w jakiej odpowiedniej miejscowości, — prawdopodobnie z zastosowaniem wszelkich możliwych ulepszeń, jakiego ze strony zarządu monopolu tytoniowego były wymagane — przyniosłoby korzyść jeszcze większą.

Nie luję się, żeby przeprowadzenie tej sprawy poszło lekko, ale doświadczenie nas uczy, że chociaż jakieś trudniejsze są sprawy i chociaż natrafia one na opór, to się raz podniesie takie żądania i następnie usilnie się stara o popieranie tych żądań, to ostatecznie do jakiegoś rezultatu się doprowadzi.

Do podniesienia tej sprawy dodaje mi otuchy ta okoliczność, której nie przyznaję znaczenia wyłącznie lokalnego, jakie ona ma na pozór, ale jest ona w związku z ogólnym postępem rolniczym, a mianowicie okoliczność, że jeżeli się da uzyskać jakiś rezultat dla okolicy Winnik, to prawdopodobnie inne jeszcze okolice będą mogły z tego korzystać, jeżeli się im drogę wskaże do tego.

Podnoszę to dlatego, bo sądzą, że obecnie znajdziemy u władz centralnych życzliwsze traktowanie tego rodzaju żądań, niż było dawniej.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Merunowicz uprasza o odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 3. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji podatkowej o prośbie Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o uwolnienie od opłaty dodatków krajowych do podatków. (Al. 156).

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Kraiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 156).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Kraiński (czyta):

Zważywszy, że prozone przez Towarzystwo produkcyjne, oraz handlowe uwolnienie w opłacie dodatków do podatków w ramach powołanej ustawy krajowej pomieścić się nie da; zważywszy następnie, że raz uczyniony wyłom w ustawie tworzyłby dla następnych wypadków precedens; zważywszy wreszcie, że podobna praktyka dotkliwie konsekwencye pod względem budżetowym dla Skarbu krajowego pociągnąć by mogła — jest komisya podatkowa zdania, że nie powinna polecać próby Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie względem Wysokiego Sejmu i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad powyższą petycją przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 4. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa. (Al. 157.)

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Kraiński. (Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 157.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by z uwagi na uciążliwość i straty wynikające z poboru podatku konsumcyjnego przy obrocie mięsnym dla stron nie trudniących się przemysłem tej kategorii w tych wypadkach, w których mięso pochodzi z bydła dorzniętych wskutek nieszczęśliwego wypadku, wziął pod ścisłą rozagę, czyli i pod jakimi warunkami dałyby się wprowadzić ulgi podatkowe w kierunku wskazanym i by takowe drogą ustawodawstwa państwowego przeprowadził.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 5 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o zawezwanie Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków.

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Kraiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji podatkowej o petycji Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie do l. 706 w sprawie zawezwania Rządu do sprawiedliwego wymiaru podatków.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo produkcyjno-handlowe związane w Łańcucie na zasadzie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873, Nr. 70, Dz. u. p., dla podniesienia tkactwa i sukiennictwa rozpoczęło swą działalność od roku 1893. Twierdzi w petycji, że zamknęło rok 1893 zyskiem w kwocie 315 złr. 91 ct. a rok 1894 stratą w kwocie 317 złr. 56 ct., a pomimo tego c. k. Starostwo w Łańcucie zestawivszy sobie cyfry dowolnie wymierzyło mu podatek w ogólnej kwocie 616 złr. 8 ct. w. a. z czego kwota 460 złr. 4 ct. na podatek roku 1895 przypada.

Towarzystwo produkcyjno-handlowe w Łańcucie skarży się dalej, że utrzymanie w mocy podobnego wymiaru podatku nie odpowiadałoby kapitałowi Towarzystwa, ani też rozwojowi przedsiębiorstwa — od którego zażalenie do wyższych władz skarbowych już wniesionem zostało, twierdzi że takie postępowanie władzy podatkowej Towarzystwo do upadku by doprowadziło i uprasza o zawezwanie c. k. Rządu, ażeby Towarzystwu wymierzano podatki od cyfer wykazanych przy zamknięciu rocznego rachunku jako czysty zysk.

Po myśli powyższej próby wnosi komisya podatkowa;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie o sprawiedliwy wymiar podatków odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego przychylnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 6. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach Wydziałów powiatowych w Krakowie i w Chrzanowie w sprawie uznania drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna za krajową. (Al. 158.)

Sprawozdawca poseł Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 158.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę od odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycjami powiatów Chrzanowskiego i Krakowskiego, o przyjęcie kosztów utrzymania drogi powiatowej z Łobzowa do Jaworzna na fundusz krajowy, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 7. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Baranowie o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie.

Sprawozdawca poseł Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji Zwierzchności gminnej w Baranowie o utworzenie c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie.

Wysoki Sejmie!

Sprawa utworzenia nowego Sądu powiatowego w Baranowie, do którego by miało wejść 11 gmin z powiatu sądowego Tarnobrzeskiego a 8 gmin z powiatu Mieleckiego, była już przez Wydział krajowy rozpatrywaną wskutek dwukrotnych petycji gminy Baranowa. Wydział krajowy uchwałą z 11. maja 1893 l. 21582, postanowił nie popierać żądania otwarcia powyższego Sądu z powodu, że znaczna ilość gmin zwłaszcza należących do powiatu politycznego w Mielcu sprzeciwiło się ewentualnemu przyłączeniu do Sądu powiatowego w Baranowie.

Obecnie motywuje Zwierzchność gminy Baranów potrzebę utworzenia nowego Sądu znacznym oddaleniem od Tarnobrzega, gdzie jej przynależny sąd się znajduje, istnieniem w Baranowie dostatecznej ilości ubikacyj

na pomieszczenie sądu i na mieszkania dla urzędników wreszcie dogodnym położeniem Baranowa dla okolicznych gmin.

Z uwagi nadto,

że prawie wszystkie obszary dworskie zgodziły się na otwarcie sądu w Baranowie, a przeto nie podzielają zdania odnośnych gmin, które się sprzeciwiały otwarciu Sądu,

że przeważna część gmin powiatu Tarnobrzeskiego sprzeciwiła się otwarciu tego sądu tylko z powodu nieuzasadnionej obawy, że z tego powodu będzie zobowiązana do ponoszenia jakichkolwiek kosztów, że przeważna część gmin powiatu Mieleckiego w zasadzie niema nic przeciw przyłączeniu ewentualnemu do sądu w Baranowie uważa tylko niekorzystną wentualność, że z tego powodu musiałyby być odłączoną od powiatu politycznego Mieleckiego a przyłączoną do powiatu politycznego w Tarnobrzegu, który jest dalej położony,

że wogóle zarzuty gmin nie zostały bliżej sprawdzone, co by ze względu na sprzeczność niektórych z opiniami obszarów dworskich było wskazaniem,

że nie zasiągnięto dotychczas opinii władz administracyjnych i sądowych, co zwłaszcza obecnie wobec organizacyi z powodu wprowadzenia nowej procedury cywilnej okazuje się potrzebnym,

Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Zwierzchności gminy Baranowa o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie udziela się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania potrzeby i zasiągnięcia opinii c. k. Władz administracyjnych i sądowych i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.“

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 8. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynie.

Sprawozdawca poseł Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji zwierzchności gminy miasteczka Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynach.

Wysoki Sejmie!

Petycja zwierzchności gminy Korczyna uzasadnia potrzebę utworzenia no-

wego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w tem miasteczku, któremu by prócz Korczyn podlegały gminy Odrzykoń, Kombornia, Krościenko wyżne, Czarnorzeki, Węglówka, Krasna, Bratkówka, Rzepnik, Iskrzynia, Jabłonica i Malinówka z ludnością razem 22.328 głów, znacznym ruchem handlowym i przemysłowym Korczyn w szczególności z powodu istnienia kilku Towarzystw tkackich, wymagającym ułatwień w żądaniu pomocy sądowej, czemu znaczna odległość od c. k. Sądu powiatowego w Krośnie stoi na przeszkodzie dalej dogodnym położeniem Korczyny dla wyżej wspomnianych okolicznych gmin, przeciążeniem dotychczasowego c. k. Sądu powiatowego w Krośnie, któremu obecnie podlega około 50.000 głów, wreszcie gotowością właścicielki dóbr Korczyn do pobudowania potrzebnych na umieszczenie sądu i na mieszkania dla urzędników ubikacyi.

Gdy jednak wszystkie powyższe okoliczności nie zostały jeszcze stwierdzone, gdy nie ma jeszcze opinii c. k. Władz sądowych, nie ma też oświadczeń gmin, któreby w skład nowego powiatu sądowego wchodzić miały;

Komisya prawnicza w przedstawniczem załatwieniu powyższej petycyi wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Korczyny o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Korczynach udziela się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania potrzeby w porozumieniu z c. k. Władzami sądowymi i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Następuje punkt 9. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi miasteczka Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Rudniku.

Sprawozdawca poseł Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w sprawie petycyi miasteczka Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Rudniku.

Wysoki Sejmie!

W petycyi podpisanej przez zwierzchności gminne w Rudniku, Łowisku, Tar-

nogórze, Kończycach, Koziarni, Jeżowie, Kopkach, Steinau, Stróży, Grobli, Kamieniu i Łętowni, domagają się gminy te otwarcia nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Rudniku, do którego by prócz powyższych gmin należały także gminy Rzędzel i Wulka łętowska.

Motywami petycyi co do potrzeby tego sądu są:

Znaczna odległość dotychczasowego c. k. Sądu powiatowego w Nisku, przeciążenie tego sądu wskutek przynależności do takowego za wiele gmin powodujące powolność wymiaru sprawiedliwości, znaczny ruch handlowy i przemysłowy Rudnika, jego dogodne położenie względem wyżej wymienionych gmin i istotnie w Rudniku odpowiednich ubikacyj na umieszczenie sądu i na mieszkania dla urzędników. Potrzebę takiego sądu uznać miały także c. k. Władze sądowe, które wedle alegatów petycyi odnosiły się w tym względzie z zapytaniami do Wydziału Rady powiatowej w Nisku, a ten się też za otwarciem c. k. Sądu powiatowego w Nisku oświadczył.

Sprawa ta jednak nie nadaje się jeszcze do merytorycznego załatwienia, gdy motywa potrzeby i korzyści utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Rudniku nie zostały w zupełności stwierdzone i brakuje opinii c. k. Władz sądowych.

Wobec tego komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Rudnik i okolicznych miejscowości o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w miasteczku Rudniku udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem wszechstronnego zbadania potrzeby w porozumieniu się z c. k. Władzami sądowymi i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 10. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Wydziału powiatowego żółkiewskiego, Rady miejskiej żółkiewskiej, Wydziału powiatowego sokalskiego, Rady miejskiej sokalskiej, gmin i obszarów dworskich w powiecie sokalskim w przedmiocie utworzenia Trybunału sądowego I. instancyi w Żółkwi a względnie w Sokalu.

Sprawozdawca poseł Stecki ma głos.

Sprawozdawca poseł Stecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi

- a) Wydziału powiatowego żółkiewskiego;
- b) Rady miejskiej żółkiewskiej;
- c) Wydziału powiatowego sokalskiego;
- d) Rady miejskiej sokalskiej;
- e) gmin i obszarów dworskich w powiecie sokalskim w sprawie utworzenia Trybunału I. instancyi w Żółkwi względnie w Sokalu.

Wysoki Sejmie!

Sprawa, o której załatwienie upraszają petenci, stoi w ścisłym związku z zamierzonym już wkrótce otwarciem Trybunału I. instancyi w Jarosławiu, w myśl opinii Wysokiego Sejmu wyrażonej uchwałą z dnia 8. lutego 1895 i z projektem utworzenia nowego trybunału w granicach zbyt rozległego okręgu Sądu krajowego we Lwowie.

Projekt ten jednak znajduje się dopiero w stadium przygotowawczem, a mianowicie Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zbiera potrzebne daty statystyczne, zanim przystąpi do wniosków o utworzenie nowego Sądu kolegiального w jednej z miejscowości dawnego obwodu żółkiewskiego.

Potrzeba utworzenia takiegoż trybunału nie ulega żadnej kwestyi i daje się nagląco uczuwać mieszkańcom powiatu żółkiewskiego, rawskiego a zwłaszcza sokalskiego ze względu na oddalenie, gdyż są miejscowości od siedziby sądu o sto blisko kilometrów oddalone, a niedogodność ta spotęguje się jeszcze z chwilą zaprowadzenia nowej procedury cywilnej.

Co się tyczy wyboru miejscowości na siedzibę tegoż Trybunału I. instancyi, to komisya prawnicza uważa za stosowne zaznaczyć, że rozstrzygającym momentem winno być nie tylko oddalenie od granicy Państwa, ale i bliskość innego trybunału i że oprócz dogodnych miejscowych warunków i ułatwionej komunikacji, musi zaważyć także na szali zamożność danej okolicy, rozwój handlu, przemysłu, wreszcie ilość spraw w dotyczącym Sądzie powiatowym załatwionych.

Ze względu jednak, że c. k. Rząd jednoznacznie wniosł do zaopiniowania Wysokiemu Sejmowi w myśl ustawy z 26. kwietnia 1883 Nr. 62 Dz. p. p. komisya prawnicza nie jest w możności załatwić merytorycznie powyższych petycji i ogranicza się do następującego wniosku:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim, uznając utworzenie Trybunału I. instancyi w sto-

sownej miejscowości dawnego obwodu żółkiewskiego za koniecznie potrzebne, odstępuje petycyje Wydziałów powiatowych oraz Rad miejskich w Żółkwi i Sokalu Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Niniejszem sprawozdaniem załatwione są petycyje Nr. 284, 461, 581, 599, 837, 953.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego muszę odłożyć, z powodu, że wczoraj nadesłano ze strony Ministerstwa rolnictwa uwagi, wprowadzie nie zasadniczej a tylko prawniczej natury, do będącego w mowie projektu. W tej chwili komisya obraduje nad ewentualnymi zmianami. Jeżeli te zmiany będą liczniejsze, polecę w ciągu dnia dzisiejszego wydrukowanie i rozesłanie Panom posłom zmienionego projektu, tak, ażeby dyskusya ogólna mogła się odbyć jutro.

W każdym razie punkt ten 3. dzisiejszego porządku dziennego usunąć muszę.

Z powodu chwilowej nieobecności p. sprawozdawcy punktu 12., t. j. w sprawie organizacyi kredytu włościańskiego, p. Skałkowskiego, przejdziemy obecnie do następnych punktów porządku, a potem do punktu 12.

Obecnie przystępujemy do punktu 13.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy miasta Bukowska o polecenie Dyrekcyi Banku krajowego, aby tej gminie udzieliła pożyczki komunalnej w kwocie 4.000 zł. Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy miasta Bukowska z prośbą do Wysokiego Sejmu o polecenie Dyrekcyi Banku krajowego, aby udzieliła tej gminie pożyczki komunalnej w kwocie 4.000 zł. w. a.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Bukowska otrzymawszy dwukrotną odmowę z Dyrekcyi Banku krajowego na wniesioną prośbę o pożyczkę komunalną w kwocie 4.000 zł. w. a. udaje się z prośbą do Wysokiego Sejmu, ażeby raczył polecić Wydziałowi krajowemu całą sprawę szczegółowo zbadać, a nabywszy przekonanie, że gmina miasta Bukowska zasługuje i daje dostateczną gwarancję na wyżej wymienioną kwotę, polecił Dyrekcyi Banku krajowego przychylnie załatwić.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby petycyje gminy miasta Bu-

kowska szczegółowo zbadal i jeżeli nabierze przekonania, że należy przyjąć w pomoc, a gmina miasta Bukowska daje dostateczną gwarancję — polecił Dyrekcyi Banku krajowego do przychylnego zała twienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji wniesionej przez mieszkańców gminy Kanna, powiatu dąbrowskiego w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. weterynarza powiatowego.

Sprawozdawca p. Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie wniesionej przez mieszkańców gminy Kanna pow. dąbrowskiego w sprawie nadużyć popełnionych przez c. k. weterynarza powiatowego.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Kanna powiatu dąbrowskiego uskarżają się, że weterynarz powiatowy, delegowany przez c. k. Starostwo na każdorazowy targ do miasteczka celem rewizji paszportów, każe od każdej sztuki nierogacizny, którą właściciel nie zapędzi na targowicę, tylko mając na furze jeszcze zboże, które chce na innym miejscu na to przeznaczonem sprzedać, i takową wyładowywuje na drodze, płacić po 25 ct. tytułem kary za przekroczenie przepisów targowych.

Nie ulega wątpliwości, że weterynarz nie jest powołanym do zarządzeń policyjnych a tem mniej do nakładania samowładnych kar;

Komisya przeto wniosła:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę gminy Kanna odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i wydania odpowiednich zarządzeń.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 15.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr Wiśniowczyk, powiatu podhajeckiego, o wynagrodzenie szkody poniesionej skutkiem zarazy na bydło.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie p. Władysława Wołodkowicza, dzierżawcy dóbr Wiśniowczyk powiatu podhajeckiego o wynagrodzenie szkody poniesionej przez padnięcie około 100 sztuk bydła na zarazę wąglikową.

Wysoki Sejmie!

P. Władysław Wołodkowicz, dzierżawca dóbr Wiśniowczyk, powiatu podhajeckiego, podaje, że we wrześniu r. 1895 okazał się wąglik w stajni dworskiej, o czym on zawiadomił bezzwłocznie c. k. Starostwo. Petent zaznacza, że zarządził wszystko, co potrzeba celem zlokalizowania zarazy, uskarża się jednak, że Władza wysłała weterynarza dopiero po upływie kilku dni, i temu opóźnieniu w zarządzeniu środków zaradczych ustawą oznaczonych, przypisuje, iż zaraza wąglikowa przez c. k. weterynarza skonstatowana, przybrała wielkie rozmiary, wskutek czego poniósł petent szkodę w inwentarzu przez padnięcie około 100 sztuk bydła, którą szkodę oblicza sobie w kwocie około 20.000 zł.

Petent prosi z tego powodu o wydanie zarządzenia przyznającego mu słusne wynagrodzenie.

Ustawa o zapobieganiu chorobom zaraźliwym z dnia 29. lutego 1880 r. Dz. p. p. L. 27. nie przyznaje w wypadku w mowie będącym żadnego wynagrodzenia, z tego też powodu komisya wniosła:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją p. Władysława Wołodkowicza przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji ks. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jaśle, o udzielenie remuneracyi dla księży wikarych za spełnianie funkcji w szpitalu powszechnym.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie ks. Leona Sroczyńskiego, proboszcza w Jaśle, o udzielenie remuneracyi dla księży wikarych za spełnianie funkcji w szpitalu powszechnym.

Wysoki Sejmie!

Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Jaśle, uzala się, że księża wikarzy mają przy szpitalu powszechnym wiele

pracy i zajęcia, i że wszystkie funkcje wykonują darmo i bezinteresownie.

W dawniejszych czasach, gdy szpital był tylko miejskim, poczuwał się magistrat jasielski do obowiązku płacenia pewnej remunercyi księżom wikarym za funkcje szpitalne, odkąd zaś szpital stał się powszechnym nikt za takowe nie płaci.

Według rzeczywistego stanu rzeczy, księży nie pobierają nigdzie wynagrodzenia za funkcje wykonywane przy szpitalach powszechnych, a w wypadku obecnym i to podnieść należy, iż oddalenie szpitala od kościoła jest nieznaczne, bo zaledwie 2 kilometry.

Komisya zważywszy powyżej przytoczone okoliczności, wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić, nad petycją ks. Leona Sroczyńskiego, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Halicza i okolicznych mieszkańców o niżenie myta na drodze krajowej i powiatowej w Haliczu względnie o przeniesienie zapory mytniczej.

Sprawozdawca p. Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gminy miasta Halicza i okolicznych mieszkańców o niżenie myta na drodze krajowej i powiatowej w Haliczu względnie o przeniesienie zapory mytniczej.

Wysoki Sejmie!

Zarząd gminy miasta Halicza oraz okoliczni mieszkańcy wnieśli do Wysokiego Sejmu petycję o niżenie do połowy myta krajowego na drodze Stanisławów-Halicz, powiatowego na drodze Stanisławów-Halicz i powiatowego na drodze Podhajce-Halicz, względnie o przeniesienie zapory mytniczej na drodze krajowej na inną stronę Halicza.

Prośbę swoją motywują petenci okolicznością, iż miasto Halicz zamknięte jest ze wszystkich stron zaporami mytniczemi, co ma nader ujemnie oddziaływać na rozwój handlu i przemysłu w mieście i na dobrobyt jego mieszkańców. Petenci podnoszą również, iż ruch osobowy doworca kolejowego skrepowany jest z powodu, iż fiaker jadący z miasta do dworca kolejowego i napowrót opłacać musi myto w wysokości 40 kr.

Zważywszy, że petycje te napisane są dość ogólnikowo, — że do petycji nie dołączono szkicu sytuacyjnego, z któregoby można powziąć jasne wyobrażenie o położeniu będących w mowie zapor mytnicznych, że wreszcie petenci nie powiedzieli jakiego przeniesienia zapory mytniczej sobie życzą — i w które miejsce — komisya drogowa nie mogła przeto wyrobić sobie stanowczego zdania o słuszności ich żądań, — wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję gminy miasta Halicza i okolicznych mieszkańców odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej względem uwolnienia obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta krajowego na rogatce w Zagrobeli. Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej względem uwolnienia obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu od opłaty myta krajowego na rogatce w Zagrobeli.

Wysoki Sejmie!

W roku 1894 wniosły gminy powiatu Tarnopolskiego Dołżanka i Demamorycz petycję do Wysokiego Sejmu o uwolnienie ich od opłaty myta drogowego i mostowego na rogatce w Zagrobeli. Petycję tę odstąpił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia. Wydział krajowy przeprowadził dokładne badania, z których się okazało, że wyżwspomniane gminy używały drogi krajowej Tarnopol-Brzeżany na przestrzeni zaledwie 1100 metrów a natomiast opłacały w Zagrobeli myto drogowe w wysokości wedle zwykłej taryfy myt krajowych a zarazem i myto mostowe od mostu w Janówce, przez który wcale nie przejeżdżały. W uwzględnieniu powyższych okoliczności uwolnił Wydział krajowy reskryptem z dnia 25. maja 1895 gminy Dołżanka i Demamorycz w zupełności od opłaty myta w Zagrobeli, ugodziwszy się poprzednio z dzierżawcą myta o odpowiedni opust czynszu dzierżawnego.

W ślad zatem wniosła Hrabina Borkowska, jako właścicielka obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczu prośbę

do Wydziału krajowego o uwolnienie tychże obszarów dworskich również od opłaty myta.

Wydział krajowy reskryptem z dnia 8. października 1895 prośbie tej odmówił motywując odmowę tem, że jest związany kontraktem z dzierżawcą myta. Wobec tej odmowy wniosła Hrabina Borskowska petycję tej samej treści do Wysokiego Sejmu.

Zważywszy, że tesame motywa, którymi kierował się Wydział krajowy, uwalniając gminy Dołżanka i Demamorycz od opłaty myta w Zagrobeli przemawiają również na korzyść odnośnych obszarów dworskich;

Zważywszy, iż niestosownem jest, aby furmanki gminne inaczej traktowane były jak furmanki obszarów dworskich należących do tych samych gmin katastralnych, zważywszy wreszcie, że dzierżawa myta krajowego w Zagrobeli kończy się z dniem 31. grudnia br.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Hrabiny Elżbiety Dunin Borkowskiej o uwolnienie obszarów dworskich w Dołżance i Demamoryczy od opłaty myta krajowego w Zagrobeli odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy najbliższem odnowieniu kontraktu dotyczącego dzierżawy niniejszego myta.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli względem powstrzymania egzekucji za podatki rządowe rzekomo już zapłacone.

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Loewenstein (czyta):

Sprawozdanie

komisji podatkowej o petycji zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli względem zastanowienia egzekucji prowadzonej przeciw przynależnym do tej gminy włościanom za podatki rządowe, które wrzekomo już zapłacone zostały, a tylko wskutek malwersacyi funkcyonaryszów gminnych jako za-
ległe są wykazane.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że stan faktyczny będący przedmiotem tej petycji nie jest ani zbadanym ani dowodnie stwierdzonym, że zaś

na wypadek, gdyby istotnie rzecz się tak miała, jak to petycyonująca zwierzchność gminna utrzymuje, prośba ta zasługiwałaby na uwzględnienie;

dalej z uwagi, że zwierzchność gminna w Czerwonej Woli domaga się tą petycją wstrzymania egzekucji, a więc rzeczy należące do kompetencji władz skarbowych, przeto komisya podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję zwierzchności gminnej w Czerwonej Woli z dnia 20. stycznia 1896 l. 960 odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gminnej z petycji gminy Borysławia o szkonto kasy

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy JE. posła Jaworskiego, ma głos p. Kraiński.

P. Dr. Kraiński. W zastępstwie JE p. Jaworskiego mam zaszczyt przedstawić Panom sprawozdanie komisji gminnej o petycji chrześcijańskich mieszkańców gminy Borysławia, którzy użalają się na nieporządki w gminie i proszą o wysłanie komisji szkontującej z Wydziału krajowego. Komisya gminna wnosi więc, aby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wracamy do punktu 12.

Sprawozdanie kom. bankowej w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

P. Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma poseł Bernadzikowski.

Poseł Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie!

Ponieważ sprawa umieszczona jako punkt 12. dzisiejszego porządku dziennego jest nadzwyczaj ważna dla włościanstwa naszego, a jak Szanownym Panom wiadomo, sprawozdanie dopiero w tej chwili rozdano, tak że nie było czasu zastanowić się dostatecznie nad jego treścią, przeto wnoszę, aby sprawę tę odroczone do najbliższego posiedzenia.

Marszałek. Muszę przyznać, że uwaga p. Bernadzikowskiego jest słuszną. Pierwotnie zdawało się, że będzie można w ciągu dnia wczorajszego rozesłać panom posłom przedłożenie komisji; tymczasem to się nie stało i sprawozdanie komisji bankowej rzeczywiście dopiero dzisiaj rozdano. Nie uważam więc za potrzebne podawać wniosku p. Bernadzikowskiego do głosowania i sam usuwam ten punkt z porządku dziennego.

Wskutek usunięcia niestety dwóch ważnych przedmiotów, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

Ponieważ w wielu powiatach kraju naszego przy c. k. Starostwach dzieją się te nadużycia, że naczelnikom gmin nie chcą w Starostwie wydawać zeszytów paszportowych na bydło i trzodę w tej chwili, kiedy naczelnik gminy tego zażąda z powodu koniecznej potrzeby, tylko żądają, ażeby przedpłaty na zeszyty paszportowe składać z góry rocznie lub miesięcznie.

Dla tego podpisani zapytują o ile takie wymagania ze strony c. k. Starostw są usprawiedliwione i czy Wysokie c. k. Namiestnictwo nie byłoby łaskawe nadsyłać zeszyty paszportowe do c. k. Starostw bez przedpłaty z góry, gdzieby w każdej chwili za gotówkę, pożądaną ilość zakupić można, a co lepsze, czy urzędy gminne nie mogłyby w drodze urzędowej za poprzedniem wysłaniem gotówki otrzymywać paszporty wprost z c. k. ekonometu Namiestnictwa.

Lwów dnia 27. stycznia 1896.

Interpelujący:

Maciej Warzecha.

Data, Potoczek, Bojko, Styła, W. Szwed, Cielecki, Hamorak, Theodorowicz, Średniawski, Kramarczyk, Klemensiewicz, Krempla, Żardecki, Ostapczuk, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się

jutro o godzinie 10. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia zaraz odczytam.

Podaję zarazem do wiadomości, że wybory do Wydziału krajowego umieszczone będą na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego t. j. od dziś za tydzień.

Porządek jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

16. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dn 28. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy (pow. Jarosławski) ze związku gminy Majdan i utworzenie z nich samostnej gminy. Sprawozdawca poseł Okuniewski.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wydzielenia przysiółka Ksawerówka z gminy Tartaków w powiecie Sokalskim. Sprawozdawca poseł Okuniewski.

3. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Janowice pow. Białskiego wraz z obszarem dworskim o zezwolenie na wybudowanie własnej szkoły jednoklasowej z zastósowaniem ustawy szkolnej z 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr. o kosztach zakładania i budowy szkół.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

4. Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o rządowym projekcie noweli do ustawy o konkurencji kościelnej.

Sprawozdawca poseł Pilat.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 11. min. 5. przed południem).



895/6, 16-26 t. II

Sprawozdanie stenograficzne

418421
III

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

16. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. stycznia 1896.



T R E Ś Ć:

Urlop posła Barwińskiego.

Spis petycyj. 2. 112

Głos posła Kulczyckiego na poparcie petycji l. 857.

Głos posła Hamoraka na poparcie petycji l. 862.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację posła Kempy w sprawie wydzierżawienia prawa polowania w gminie Cyranka.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację posła Krempe w sprawie aresztowania gospodarza Niemczyckiego w Rokietnicy.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację posła Potoczka w sprawie wag na targowiskach bydłych.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację posła Bojki w sprawie zarządu gminnego w Rymanowie.

Uchwała co do formalnego traktowania petycji odnoszących się do budżetu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy (powiat Jarosławski) ze związku gminy Majdan i utworzenie z nich samoistnej gminy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w przedmiocie wydzielenia przysiółka Ksawerówka z gminy Tartaków w powiecie Sokalskim.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej z petycji gminy Janowice powiatu Bialskiego, wraz z obszarem dworskim, o zezwolenie na wybudowanie własnej szkoły jednoklasowej z zastosowaniem ustawy szkolnej z 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr. o kosztach zakładania i budowy szkół.

Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

Głosy pp. Wachnianina, Merunowicza, Średniawskiego, Tarnowskiego Zdzisława i sprawozdawcy Dra Skalkowskiego.

Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o rządowym projekcie noweli do ustawy o konkurencji kościelnej.

Głosy pp. Kramarczyka i sprawozdawcy Dra Pilata w dyskusji ogólnej, a w szczególowej ponownie Kramarczyka, Dra Kraińskiego, Hamoraka i sprawozdawcy.

Uchwalenie projektu komisji z poprawkami ks. Hamoraka.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy łowieckiej.

Oświadczenie referenta Jędrzejowicza Adama i wyjaśnienie przedstawionych projektów.

Uchwała odroczenia rozprawy.

Interpelecyja posła Potoczka o stosunkach gospodarczych w powiecie Brzozowskim.

Interpelacyja p. Potoczka w sprawie budowy szkoły w Podgrodziu.

Interpelacyja p. Daty z zażaleniem na uciążliwość rogatkowe w powiecie Brzozowskim.

Interpelacyja p. Średniawskiego w sprawie eksploatacji kamieniołomu rządowego w powiecie Myślenickim.

Interpelacyja p. Krempe w sprawie dzierżawienia myt drogowych w powiecie Mieleckim.

Porządek dzienny 17. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 25 rano).

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko**, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnieki Modest**, **Niezabitowski Stanisław**, **Tarnowski hr. Zdzisław**, **Urbański Mieczysław**.

Obecnych posłów: 130.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół z 14. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z piętnastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Udzieliłem urlopu p. **Barwińskiemu**, z powodu słabości.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta spis petycji wniesionych do Sejmu do dzień 28. stycznia 1896.

857. L. s. 1234. Wydział powiat. w Mielcu, przez p. **Reya**, o ustanowienie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisji prawniczej.

858. L. s. 1235. Wydział powiat. w Bohorodczanach, przez p. **Kulczyckiego**, o regulację rzeki Bystrzycy i o subwencyę na ten cel — do komisji gospodarstwa krajowego.

859. L. s. 1236. Gmina miasta **Bełza**, przez p. **Wachnianina**, o subwencyę na pokrycie niedoborów w dotowaniu nauczycieli przy szkołach ludowych w **Bełzie** — do komisji budżetowej.

860. L. s. 1237. Gmina **Podkamień**, przez p. **Mikołaja Torosiewicza**, o założenie szpitala z fundacyi śp. **Dymitra i Józefa książąt Jabłonowskich** — do komisji administracyjnej.

861. L. s. 1238. Gmina **Żuraki**, przez p. **Kulczyckiego**, o regulacją rzeki **Bystrzycy** — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. **Kulczycki**, który o to prosił.

P. Kulczycki. Wysokij Sojme!

Wydił powitowyj w Bohorodczanach na pidstawi odnoholosnoj uchwały rady powitowej, prosyt Wysokij Sojme o udiłenie pidmohy do robit ochoronnych około berehiw oboch **Bystryć**.

Bystryci obi riki hirski, rwuczi, z wełykim spadom, wyływajut riezno kilka

raziw i szczo roku zabyrajut znacznu prostoroń zemli w tamtych storonach najluczszoj, bo poriecznoj. Do teper zabrała zwyż 2½ tysiacza morgiw zemły, a najbilsze w sełach: **Manasterczany**, **Hrabowec**, **Stari Bohorodczany**, i **Stebnyk**, woda wderła sia tam do seł i zabyrała ludiam chaty. Ja znaju z doświdu, koły geometry ewidencyjni podawały zminy, jaki woda narobyła, pry tij sposibnosty perekonaw jem sia, szczo w starych **Bohorodczanach**, **Manasterczanach**, **Hrabiwcy** i **Stebnyku**, zabere nezadowho, pry najblyższym wyływi i cerkow.

Otże pomicz jest konieczna. Dodaty muszu, szczo regulacya rik przyznaczena na rik 1899, bude wże za pizna, a woda do toho czasu bohato zaszkozdyt. Należy otże zaraz prystupyty do jakojś roboty w ciły ochorony berehiw, i dlatoho **Wydił** powiwyj i Rada powitowa postanowły wziaty sia do diła.

Wydił powitowyj maje 4.000 złr. riezno dochodu, ale sam tych wydatkiw pokryty ne może, dla toho i prośba o subwencyu jest zowsim uzasadnena i zasłuhuje na uwzhladnienie.

Pid wzhladom formalnym wnoszu widosłanie sej petycji do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta dalej spis petycyj):

862. L. s. 1239. Gmina **Rożnów**, przez p. **Hamoraka**, o wyjednanie wolnego poboru surowicy solnej dla bydła ze źródeł w **Utoropach** — do komisji gospodarstwa krajowego

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. ks. **Hamorak**.

P. ks. Hamorak. Prosywjem hołos w sprawie petycji hromady **Rożniw**, szczo by zwernuty uwahu komisji, kotrij bude predana, aby ta komisya siu petycyu łaskawo uwzhladnyła. W petycji chodyt hromadi **Rożniw** o toje, szczo w nedalekim seli, **Utoropach**, sut' źereła rOPY solnoj i hromada prosyt, aby jij wilno buło 12 razy w roku, tj. raz na misiać surowyciu solnu pobyraty.

Rożniw jest to seło, kotre do rilnytwa mensze nadaje sia, a bilsze do hodowli chudoby. I tak w **Rożniwi** maje buty 409 konej, około 1600 chudoby rohatoj, owec teper nema. Ale tii koni załedwo podibni do konej, to sut koni, o kotrych skazaw jeden **Nimeć**, pry kincy seho stolitia pobaczywszy koni, kotrych ne mił piznaty i napysaw.

Es gibt in Galizien eine Art Zugthiere, welche „koniki“ heissen, das eine heisst „hajta“, das andere „wišta“. Tak samo chudoba jest nuźdenna, a pochodyt to z toho, szczo pasza jest kwaśna. Jakby można kupowaty sil dla chudoby tańsze, to bułoby boható oweć, i buwby bilszyj pożytok, bo bułaby i pożywa lipsza, a po czasty z prodanych oweć możnaby podatok płatyty, i jeszcze sobi szczoś prydbaty. Tak możnaby pomoczy hromadi czerez to, szczyby sia im dało wilnu surowyciu dla chudoby.

Selanyń koły maje odnu chodobyńu, i dochowaje sia telatka, to jest majže panom, bo jak telatko prodast', z toho zapłatył podatok i inszi danyny i jesły mu szczoś zistane, to może szczoś i dla sebe prydbaty, ale treba mu pijty pid ruku, bo paszoju kwaśnoju, jaka jest w Roźnowi, hodi chudobu hoduwaty.

Prawytelstwo brazylikańskie mało wyznaczty 10,000.000 na to, szczyby ludej sprowadźuwaty i pustki zapowniaty. Ne bude otže welyka ofira, zo storony naszoho Prawytelstwa, jesły pozwołył trozška surowyci, a pewno to ne prynesłoby skarbowy żadnoho ubytku a dasť sia mnożestwu ludnosty sposybnist' podatki płatyty i kraju sia trymaty.

Dla toho proszu szczyby komisya gospodarstwa krajewoho tu petycyu poperła i Wysokoj Pałati do uwzhladnienia podała.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta dalej spis petycyj):

863. L. s. 1240. Gmina Padew, kolonia, przez p. Krempe, o zarządzenie odesłania kaleki, Jana Scholla do zakładu nieuleczalnych na koszt kraju — do komisji petycyjnej.

864. L. s. 1241. Włościanie gminy Choczni, przez p. Styłę, o wyjednanie zezwolenia od c. k. Rządu na wyszynk wina w lokalu Kółka rolniczego w Choczni — do komisji petycyjnej.

865. L. s. 1242. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Bojkę, o przyznanie głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi Politechniki lwowskiej — do komisji administracyjnej.

866. L. s. 1243. Oddział Towarzystwa gospodarskiego w Przemyśle, przez p. Brykczyńskiego, w sprawie opłat mytnicznych fur z nawozami na drogach rządowych — do komisji gospodarstwa krajowego.

867. L. s. 1244. C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie, przez p. Pilata, o uchylenie zamierzonego pod yźszenia podatku od spirytusu — do komisji podatkowej.

868. L. s. 1245. Dyrekcyja teatru im. Aleksandra hr. Fredry w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do komisji budżetowej.

869. L. s. 1246. Nauczyciele ludowi na kursie rolniczym w krajowej szkole rolniczej w Horodence, przez p. Olpińskiego, o zapomogę, jako zwrot kosztów podróży — do komisji budżetowej.

870. L. s. 1247. Albertyna Stachowska, wdowa po nauczycielu w Grochowcach, przez p. Michalskiego, o stypendyum dla syna, Longina Maryana, słuchacza weterynaryi we Lwowie — do komisji budżetowej.

871. L. s. 1248. August Boraczek, we Lwowie, przez p. Stanisława Dzie duszyckiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.

872. L. s. 1252 Gmina Brzeżany i okoliczne, przez p. JE. Jaworskiego, o założenie stacyi towarowej w Zarwanicy — do komisji petycyjnej.

873. L. s. 1253. Towarzystwo wzajemnej pomocy Diaków dyecezyi lwowskiej, przez p. Barwińskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.

874. L. s. 1254. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do komisji budżetowej.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego. głosu udzielam p. komisarzowi rządowemu do odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Na interpelacyę posła Franciszka Krempe i towarzyszy wniesioną dnia 9. stycznia 1896 w sprawie wydzierżawienia polowania gminnego w Cyrance, powiecie Mieleckim, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

W dniu 30. stycznia 1890 przeprowadzono w starostwie mieleckim licytacyę w celu wydzierżawienia prawa polowania gminnego w Cyrance na lat 6, t. j. na czas od 1. stycznia 1890 do 31. grudnia 1895. Do licytacyi stanęli Feliks

Türschmied, naczelnik stacyi kolei żelaznej w Mielcu, dr. Karol Iwański, dalej naczelnik gminy Cyranki, Walenty Mazur i włościanin, Marek Występek, jako pełnomocnik Romana Feherpatakiego, kancelisty sądowego.

Starostwo nie dopuściło do licytacji Walentego Mazura i Marka Występka, a to po myśli §. 3. rozporządzenia ministeryalnego z 15. grudnia 1852 Dz. u. p. Nr. 252, ponieważ pierwszy chciał zadzierżawić polowanie na rzecz gminy, co jest niedopuszczalnem, drugi zaś nie wykazał się legalnem pełnomocnictwem swego mocodawcy.

Gdy przy licytacji Feliks Türschmied ofiarował najwyższy czynsz w kwocie 2 zł. 30 ct., starostwo rezolucją z dnia 30. stycznia 1890 l. 1467, zatwierdzono go jako dzierżawcę polowania.

Mazur i Występek wnieśli przeciw tej rezolucyi, względnie przeciw wykluczeniu ich od licytacji rekurs do Namiestnictwa, które uznało reskryptem z dnia 25 sierpnia 1890 l. 58.393 zarządzenie starostwa jako prawnie uzasadnione. Orzeczenie to stało się prawomocnem, ponieważ przeciw niemu nie wniesiono dalszego rekursu.

Sprawa ta więc została według istniejących przepisów przez powołane ku temu władze w toku instancyi prawomocnie rozstrzygniętą — i pozostaje mi tylko stwierdzić, że tak okoliczność podana w interpelacyi, że polowanie to zadzierżawił zastępca obszaru dworskiego, jak i dalsze twierdzenie, że nazwani dwaj włościanie zostali wykluczeni od licytacji dlatego, że nie mogli się wykazać kartą na broń, nie są z prawdą zgodne.

Rozporządzeniem z dnia 4. września 1895 l. 15.230 rozpisało starostwo licytację celem wydzierżawienia tego samego polowania gminnego na czas od 1. stycznia 1896 do 31. grudnia 1900 włącznie. Do licytacji w dniu 2. grudnia 1895, zgłosił się Kasper Kolisz, wójt gminy Cyranki i Walery Niemiec, przełożony obszaru dworskiego. Kasper Kolisz ofiarował najwyższy czynsz w kwocie 12 zł. 70 ct., przeto polecono mu złożyć czynsz jednoroczny i kaucyę 25 zł. 40 ct.

Po zamknięciu protokołu licytacyjnego oświadczył Walery Niemiec, że ofiaruje taki sam czynsz. Starosta reskryptem z dnia 19 grudnia 1895 l. 20.581 odmówił zatwierdzenia temu aktowi licytacji ze względu na postanowienia §. 3. rozporządzenia ministerjalnego z 15. grudnia 1852 dz. u. p. Nr. 257, ponieważ zachodziło uzasadnione przypuszczenie, że utrzymu-

jący się przy licytacji wójt Kasper Kolisz zamierza to polowanie zadzierżawić na rzecz gminy, sam bowiem jako właściciel $8\frac{1}{4}$ morgów gruntu w lichej piaszczystej glebie nie byłby w stanie płacić czynszu a nadto utrzymywać ukwalifikowanego dozorcę polowania. Tę rezolucję doręczono Koliszowi dnia 10. stycznia 1896. Gdy jednak równocześnie z niezatwierdzeniem licytacji rozpisano ponowną licytację celem wydzierżawienia polowania, wniósł Kasper Kolisz już dnia 31. grudnia 1895 przedstawienie do Starostwa, ewentualnie rekurs przeciw ponownemu rozpisanu licytacji. Starosta przedkładając ten rekurs relacją z dnia 3. stycznia b. r. l. 22.485 Namiestnictwu do rozstrzygnięcia, odwołał równocześnie ponowne rozpisanie licytacji, która się miała odbyć dnia 11. stycznia b. r. Rekurs Kolisza będzie przedmiotem decyzji Namiestnictwa w toku instancyi, której przesądzać nie mogę.

Co do szkód przez dziki zrzadzonych, rzecz ma się tak:

W dniu 19. czerwca 1894 wniosło do starostwa dziesięciu włościan z Cyranki zażalenie, że zwierzyna, a przeważnie dziki wypadając nocą z lasów właściciela dóbr Cyranki na pola tej gminy, niszczą ziemiopłody, że mianowicie na wiosnę tego roku wyrządziły szkody ocenione przez przysięgłych taksatorów na 275 zł. a z początkiem czerwca szkodę w kartoflach Wojciecha Indyka ocenioną na 20 zł.

Żalący się nie żądali wynagrodzenia, lecz prosili tylko o zarządzenie środków zaradczych przeciw dalszemu pustoszeniu ziemiopłodów przez dziki.

Dlatego starosta nie miał podstawy do wdrożenia dochodzenia o wynagrodzenie szkód, a to tem mniej, że żalący się sami podali, iż pierwsza szkoda była wyrządzona na wiosnę, kartofle zaś, w których wyrządzono szkodę w czerwcu, zostały przeorane a więc skargę wniesiono w czasie, gdy szkoda nie mogła już być przez władzę ku temu powołaną ani dostrzeżoną ani ocenioną.

Żądaniu żalących się, aby wydano środki zaradcze przeciw dalszemu pustoszeniu ziemiopłodów przez dziki, stało się zadość, gdyż starostwo reskryptem z dnia 21. czerwca 1894 l. 9.448 poleciło przełożonemu obszarów dworskich w Mielcu i Cyrance, aby zarządził obławę na szkodliwą zwierzynę, zagrażając, że w razie przeciwnym poniesie obszar dworski w Cyrance szkody przez dziki zrzadzone. Po tem zarządzeniu nie wpłynęło dalsze zażalenie poszkodowanych.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że w danym wypadku o żadnem nadużyciu mowy nie ma.

II. Poseł Franciszek Krempa i towarzysze wnieśli na posiedzeniu wys. Sejmu z 20. stycznia b. r. interpelację do komisarza rządowego w sprawie nieuprawnionego aresztowania gospodarza Marcina Niemczyckiego w Rokietnicy przez starostwo w Jarosławiu.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć, że według relacji Starostwa w Jarosławiu z 22. stycznia b. r. l. 8/pr., wniesione zostało do tegoż starostwa protokolarne zażalenie, że Marcin Niemczycki odgraża się przeciw tym wyborcom włościanom, którzy przy ostatnim wyborze posła na Sejm krajowy nie głosowali na upadłego kandydata Jędrzeja Borowicza i jeździ od wsi do wsi, głosząc, że tych wyborców, którzy przy ostatnich wyborach „chłopów zdradzili“, trzeba zabić, że trzeba z nimi porządek zrobić. W szczególności odgrażać się miał Niemczycki przeciw byłemu wójtowi w Tapinie, Wawrzyńskiewiczowi, chociaż tenże w dniu wyborów był chory i w głosowaniu wcale udziału nie brał.

Dla zbadania tej sprawy starosta powołany do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem, wysłał urzędnika na miejsce a równocześnie polecił posterunkowi żandarmeryi w Boratynie, aby doręczył Niemczyckiemu wezwanie do stawienia się w starostwie w celu przesłuchania na dzień 8. grudnia 1895 i czuwał nad tem, aby Niemczycki rzeczywiście w terminie oznaczonym w starostwie się stawił.

Niemczycki przybył dnia 8. grudnia 1895 własną furą w towarzystwie żandarma do starostwa, został tam przesłuchany i po przesłuchaniu uwolniony, gdyż nie znaleziono dostatecznej podstawy do wdrożenia dalszych dochodzeń.

Ponieważ władzy politycznej służy według ces. rozp. z 20. maja 1854 dz. p. nr. 96. prawo wzywania osób do starostwa w sprawach, do zakresu działania tych władz należących, niemniej prawo przymusowego przystawienia w razie potrzeby, Rząd nie widzi w obec przedstawionego stanu rzeczy powodu do wydania jakichkolwiek zarządzeń w tej sprawie.

III. Na interpelację posła Stanisława Potoczka i tow. wniesioną na posiedzeniu wys. Sejmu z 11. stycznia b. r. w sprawie urządzenia wag bydlęcych na wszystkich targowiskach w kraju, mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Namiestnictwo po porozumieniu się z Wydziałem krajowym już

w r. 1894 w skutek inicjatywy krakowskiej Rady powiatowej wydało okólnik do wszystkich starostw, w którym zwrócono uwagę, że urządzenie wag pomostowych dla ważenia bydła, zwłaszcza w znaczniejszych miejscach targowych byłoby pożądanem i polecono starostom, aby przedkładając do zatwierdzenia regulaminy targowe w każdym poszczególnym wypadku, zwłaszcza w znaczniejszych miejscach targowych, spowodowały uchwałę rady gminnej w tym kierunku, czy i w jaki sposób wagi pomostowe dla ważenia bydła na placu targowym mają być zaprowadzone a stwierdzić należy, że we wielu gminach starania starostw odniosły już pomyślny skutek i wagi takie osobiście w większych miejscach targowych już zaprowadzone zostały.

Rozumie się samo przez się, że sprawienie wag dla ważenia bydła, jest rzeczą gmin, które posiadają koncesye na odbywanie targów, a które także o wykazy cen targowych z większych targów krajowych a ewentualnie i pozakrajowych, o ile one mogą mieć jaką wartość dla targu miejscowego, postarać się mogą.

IV. Na posiedzeniu wys. Sejmu z dnia 20. stycznia b. r. wnieśli poseł J. Bojko i towarzysze interpelację do komisarza rządowego, w której z powodu, że wybrana w dniu 10. i 11. kwietnia 1894 roku nowa Rada gminna w Rymanowie dotąd się nie ukonstytuowała, zapytują Rząd: — „Czy odpowiedniem zarządzeniem nie raczy jak najrychlej zaradzić nieporządkom w Rymanowie“.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Wyборы do nowej Rady gminnej w Rymanowie odbyły się jeszcze w dniu 11 i 12. kwietnia 1893

Przeciw tym wyborom wniesione zostały w przepisany terminie i toku instancyi dwa protesty, w których przytoczono 20 rozmaitych zarzutów, a między innymi jako najgłówniejszy ten, że przy wyborach tych nie użyto legalnej listy wyborczej, która wyłożoną była w dniu 24. lutego 1893 do powszechnego przeglądu, lecz innej listy, która w czasie późniejszym nieprawnie ułożona, a w dodatku jeszcze wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy w ostatnim tygodniu przed wyborami poprawiana była.

Zarządzone celem wyjaśnienia tych zarzutów dochodzenia, zawile już z natury rzeczy, ile że w tych razach ma się zwykle do czynienia z dwoma zacięciem ze sobą walczącymi partjami, a tem samem trudno jest o bezstronnych a wiarogodnych

świadców, których zeznania mogą tu być jedynie decydujące, skomplikowały się w tym wypadku jeszcze przez to, że zeznania osób w tej sprawie poczynione zawierały mnóstwo sprzeczności i dopiero kilkakrotne przesłuchiwanie różnych świadków, względnie ich konfrontacja, oraz nader szczegółowe i żmudne badanie aktów wyborczych, a mianowicie list wyborczych, mogło dostarczyć dostatecznego substratu do należytej oceny sprawy.

Z tego powodu mogło c. k. Namiestnictwo dopiero po wszechstronnem wyjaśnieniu podniesionych przez protestujących zarzutów, wydać stanowczą decyzję.

Decyzya ta wydana została w dniu 2. marca 1895 do l. 12.001, a gdy wynik dochodzeń nie potwierdził przytoczonych w proteście zarzutów, przeto nie uwzględniono protestów i uznano zakwestyonowane wybory do Rady gminnej w Rymanowie za ważne.

Przeciw tej decyzji wniesiony został rekurs do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz dwa żałalenia do Trybunału administracyjnego.

Ministerstwo nie uwzględniło rekursu jako niedopuszczalnego z powodu zażaleń do Trybunału administracyjnego, musiały być jednak akta wyborcze przedłożone napowrót Ministerstwu, gdzie dotąd pozostają.

W sierpniu 1895 wnieśli niektórzy członkowie gminy m. Rymanowa prośbę do c. k. Namiestnictwa o zarządzenie, aby nowo wybrana Rada rychło się ukonstytuowała.

Prośbę tę przesłano staroście w Sanoku do właściwego zarządzenia, na co starosta doniósł, że ukonstytuowanie tej Rady nie może na razie nastąpić dla braku aktów wyborczych, a mianowicie dla braku spisu radnych, który według przepisu §. 32. ordynacji wyborczej gminnej jest konieczny do ukonstytuowania się Rady, a który znajduje się między aktami wyborczymi, przedłożonemi Ministerstwu.

Reskryptem z dnia 15. stycznia 1896 l. 106.744/1895, zarządziło Namiestnictwo przez starostę w Sanoku ponowne poszukiwania za owym spisem radnych w urzędzie gminnym w Rymanowie. a równocześnie odniosło się do Ministerstwa o nadesłanie tu odpisu owego wykazu.

Po wyszukaniu, względnie nadejściu z Ministerstwa spisu radnych, zarządzone zostaną niezwłocznie dalsze kroki, celem doprowadzenia do ukonstytuowania Rady gminnej w Rymanowie.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Abrahamowicz w sprawie formalnej.

Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Mam zaszczyt imieniem komisji budżetowej upraszać Wysoką Izbę o powzięcie uchwały, iżby petycyje wchodzące do Wysokiego Sejmu, a mające związek z budżetem krajowym od dnia dzisiejszego były przekazywane do Wydziału krajowego. Komisja budżetowa dziś, a najpóźniej jutro zamknie swoje czynności o ile chodzi o sam budżet, stąd nie mogłaby załatwić po zamknięciu budżetu, petycyj, któreby jej po dniu dzisiejszym przesłane były.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Abrahamowicza, aby petycyje mające związek z budżetem były od dnia dzisiejszego przekazywane Wydziałowi krajowemu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy jest:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osad Pawłowa, Krzywe i Capłapy (pow. jarosławski) ze związku gminy Majdan i utworzenie z nich samoistnej gminy. (Al. 159).

Sprawozdawca poseł Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Okuniewski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 159).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Okuniewski. Komisja administracyjna wnosi: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony poniżej projekt ustawy.

Art. I.

Osada Pawłowa z Krzywem i Capłapami, stanowiąca osobną gminę katastralną w powiecie jarosławskim, wyłącza się z gminy Majdanu tegoż powiatu i ma stanowić w granicach dotychczasowej gminy katastralnej osobną gminę dla siebie.

Art. II.

Co do podziału majątku i dobra gminnego obowiązuje dobrowolna umowa, zawarta między Reprezentacjami interesowanych miejscowości.

Art. III.

Do dni sześćdziesięciu po ogłoszeniu ustawy rozpisane zostaną wybory do no-

wych Reprezentacyj gminnych Majdanu i Pawłowy z Krzywem i Całapami.

W dniu, w którym nowe Reprezentacje gminne w Majdanie i Pawłowej z Krzywem i Całapami ukonstytuują się, wchodzi w życie niniejsza ustawa.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Proszę o odczytanie jeszcze nagłówka i wstępu.

Sprawozdawca p. Dr. **Okuniewski** (czyta):

Ustawa.

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu osady Pawłowy z Krzywem i Całapami ze związku gminy Majdanu i utworzenie z nich osobnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

P. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Urbański. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wydzielenia przysiółka Ksawerówka z gminy Tartaków w powiecie sokalskim.

Sprawozdawca poseł **Okuniewski** ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Okuniewski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej w przedmiocie wydzielenia przysiółka „Ksawerówka“ z gminy Tartaków w powiecie sokalskim.

Wysoki Sejmie!

Przysiółek Ksawerówka należący do gminy Tartakowa w powiecie sokalskim wniósł dnia 20. stycznia 1896. do L. 1097 petycję do Wysokiego Sejmu o wyłącze-

nie go z gminy Tartakowa, a utworzenie żeń samoistnej gminy.

Jako powód tego wyłączenia podaje 33 podpisanych na tej petycji gospodarzy 1) 4 kilometrowe oddalenie od gminy Tartaków, 2) liczne niewygody z powodu utrudnionej administracji.

Wprawdzie ilość ludności ten przysiółek zamieszkującej dochodząca wedle treści petycji zaledwie do 193 dusz o 40 gospodarstwach nie przemawia za uwzględnieniem tej petycji, to jednak z uwagi, że przysiółek ten utrzymuje już osobną szkołę, że możliwie odgraniczony jest od reszty gminy Tartakowa jakąś naturalną granicą, że może istotnie zachodzić tam z powodu oddalenia jakieś administracyjne utrudnienia, które ekonomicznemu rozwojowi tego przysiółka stoją na zawadzie a któreby przy dochodzeniach z powodu niniejszej sprawy przedsięwziąć się mających ewentualnie usunięte być mogły, wnosi komisya administracyjna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję przysiółka Ksawerówka o wyłączenie z gminy Tartakowa i utworzenie samoistnej gminy odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

3. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Janowice pow. bialskiego wraz z obszarem dworskim o zezwolenie na wybudowanie własnej szkoły jednoklasowej z zastosowaniem ustawy szkolnej z 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr. o kosztach zakładania i budowy szkół. (Al. 160).

Sprawozdawca poseł **Kramarczyk** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 160):

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Kramarczyk** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Janowice odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

4. Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych. (Al. 161).

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 161).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu włościańskiego, tudzież w przedmiocie stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął starania około poprawienia kredytu włościańskiego w tych powiatach, gdzie dotychczas nie ma wcale instytucji, zajmujących się kredytem włościańskim, lub gdzie istniejące takie instytucje nie czynią zadość rzeczywistym potrzebom kredytowym włościan.

Wydział krajowy użyje zatem swego wpływu na dotyczące Reprezentacje powiatowe, aby wzięły inicjatywę w zakładaniu towarzystw zaliczkowych, z poręką ograniczoną, lub przystąpiły do zakładania powiatowych kas oszczędności.

Na kosztą zakładania i pierwszego urządzenia towarzystw zaliczkowych lub kas oszczędności, utworzonych za inicjatywą Reprezentacji powiatowych, wyznacza się do dyspozycji Wydziału krajowego kredyt w sumie 10.000 zł.

Połowę tej sumy t. j. kwotę 5.000 zł. wstawia się do budżetu na rok 1896 i poleca się Wydziałowi krajowemu, aby drugą połowę tego kredytu t. j. kwotę 5.000 zł. wstawił w preliminarz budżetu na rok 1897.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby ułożył normy udzielania Towarzystwom zaliczkowym tudzież powiatowym i gminnym kasom oszczędności pożyczek w obligacjach komunalnych Banku krajowego, za poręką powiatów lub gmin i przedłożył Sejmowi wnioski do potrzebnych w tym celu zmian statutu bankowego.

W postanowieniach tych należy mieć na oku zarówno bezpieczeństwo pożyczek, jak też rękojmię użycia funduszków pożyczkowych odpowiednio do ich przeznaczenia.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się do c. k. Rządu z przedstawieniem potrzeby zmiany postanowień re-skryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 19. maja 1892 r., l. 1139 celem uchylecia przeszkód zakładania gminnych i powiatowych kas oszczędności, stosownie do kilkakrotnych w tym przedmiocie rezolucji sejmowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysokij Sojme! Na poślidnij sesji sojmowij poruczyw Wysokij Sojm Wydiłowy krajowemu rozślidyty ustiwia kredytu selańskoho a zarazom pry-dumaty sredstwa, szczo by kredyt toj buw lehszyj, deszewszyj i dohidnijszyj.

Wydił krajewyj a włastywo komisya bankowa, wywiazujuczy sia z swojej zadaczy, prychodyt' nyny z projektom, szczo by Sojm postaraw sia o kredyt dla selan w powitach, de takoho kredytu zowsim nema, jak i w tych powitach, de sij kredyt jest' nedostatecznyj.

Jako sredstwo do osiahnienia seji ciły uważaje komisya bankowa te, szczo b Wydił krajewyj sponukaw rady powitowi do zasnowuwania jak towarzystw zadatkowych, tak i szczadnyć powitowych.

Na pokrytie kosztiw zasnowwania wyznaczuje Wydił krajewyj 10.000 zlr. w dwóch ratach ricznych, a na wywinowanie sych kas jak i szczadnyć maje Bank krajewyj udilaty pożyczki. Ja ne wystupaju protiwo seho projektu w zasady, bo uważaju, szczo instytucji krajewi zroblat' czerez se kredyt prystupnim nawit dla selaństwa i dla toho projekt sej można zazwaty pochwalnym. A to po tij przyczini, szczo Sojm krajewyj chce czerez te wyderty selan z ruk łychwiarskich i z ruk kas zadatkowych, obczyslenych na zysk, w czym baczu ja postup. Bank krajewyj chce służyty interesam małoji posilosty, chotia ne bezposeredno za dla trudnostyj podawania takoho kredytu, a poseredno, czerez zasnowywanie lokalnych krajewych instytucyj.

Bankowa komisya każe w swoim predłożeniu, szczo do sy selane w duże małych rozmirach korystały z kredytu fondu krajewoho. Bezposeredno z Banku krajewoho wyżyczyły ony 3,000,000 zł. z szczadnyć powitowych 4,000.000 zł., z towarzystw zadatkowych 7,000.000 zł., razem 14,000.000 zł. Ale pozajak ja przynaju, jak i komisya bankowa konstatuje, szczo selaństwo nasze jest' zadowżene w zahali

w sumi 53,000.000 zł., to Wydił krajowyj ne zdaw nam sprawy z toho, de w zahali, w jakich kredytowych instytucyach selaństwo nasze zadowżene na 36,000.000 zł. Pry tim muszu skonstatuwały, szczo piśla wykaziw prawytelstwennych zadowżenie selaństwa jest' znacznie bilsze, bo wynosyo wże w 1892 r. 75,000.000 zł. Z toho i wychodyło by, szczo my ne znajemo, de selaństwo nasze zalahaje z dowhamy na sumu 58,000.000 zł. Jesły do toho dodamo, szczo selaństwo nasze posidaje znaczni dowhy nehypotekarni, to pryjdemo do zakluczenia, szczo dola jeho jest' duze przykra, szczo dowhy dochodiat' do jakich to 120 milioniw.

Pytaju teper, czy projekt komisji bankowoi pomoze naszemu selaństwu? Se pytanie nasuwaje sia peredowsim, a w widpowidy na se pytanie skažu, szczo projekt sej pomoze lysz chwyłewo. Selanyn, imenno serednyj, kotromu hrozyt' wże prymusowa prodaz majna, udašt' sia do krajewoi instytucji kredytowoi, pożyczyt' i spłatyw łychwiaara prywatnoho. Ale czy mymo toho pilha bude tak realna, jak to moze dumajemo w zahali, — sumniwajuš. A na dokaz nawedu toj fakt, szczo mymo istnowania kilkadiesiąt'litnoho wsiakich instytucij kredytowych czysło prymusowych licytacyj ne zmenszałoš a protywno bezperestanno rosło. W tym baczu ja dokaz, szczo nyniszni instytucji kreditowi zamist' zaradyty łychu moze jeho nawit pobilszajut'.

I tak z wykaziw statystycznych Wydiłu krajewoho diznajemoš, szczo w pošliđnych 25 rokach, czysło licytacji zrosło do 5.500. Koły w roci 1868 takich licytacyj buło łyszeń 47, to w r. 1892 majemo ich wże 628.

Na koły podumajemo, kilka rodyn i kilka hołow w tych rodynach stratyły swoje majno, to pryjdemo to perešwidczenia, szczo mensze bilsze 300.000 hołow pišlo — jak to kažuť — na zelenu paszu, mymo istnowania instytucij kredytowych krajewych, kotri mały pomoczy selaństwu. Dlatoho ne mohu pomyrytyš z toju dumkoju, bud'to kreowanie nowych instytucij kredytowych prynese menszij pošiłosty koryst trewału. Mymo wsiakoho zawirjuwania, szczo procent w tych instytucyach jest' znacznie meńszyj jak de inde, znów z dat statystycznych pryjšow ja do perešwidczenia, szczo sej procent kredytowyj jest' taki zanadto wysokij.

Szczo inšze, Panowe, promysłowci, szczo inčzoho kupci, sły w takij kredytowij instytuciji pożyczajut' Im pożyczka, chotiaby na 8 abo na 10%, prynese szcze chosen. Ale pytaju sia Paniw, czy pożyczka,

wsiata na 5% z Banku krajewoho czerez bilszoho posidatela, prynosyt' jemu chosen sły słuczajno sej bilszyj posidatel ne užyje toi pożyczki na upromysłowlenie swoho ho-hospodarstwa, sły słuczajno ne užyje jeji czy to na zalożenie tartaka, mlyna, horalni abo browaru?

Z zemli toho procentu ne wytiahne nichto, bo wże dawno skonstatowano, szczo kapitał, wloženyj w zemlu, ne prynosyt' bilsze jak 4%.

Procent, jakij płatyła i płatyt' meńsza posilist w istnujuczych wże towarystwach kredytowych, jest' — piśla obczysleń Wydiłu krajewoho takij, szczo u nas 180 towarystw zadatkowych pobyraje 5% do 11%, a łyšeń jest' odna taka instytucija, kotra pobyraje wyžsze 5%, tak samo, jak jest' odna, kotra pobyraje až 12%.

I to ne dywota, koszta administracyi instytuciji, ne wychodiazcych nawit' na zysk, wsihdy sut' za nadto wysoki. Kožde take towarystwo kredytowe chce supretyw czleniw swoich wykazaty sia dobrym bilansom i ostateczno dobyty dobri tantjemy. Otže konstatuju, szczo na tych osnowach, kotri ja tu nawiw, instytuciji, kotri dumaje bankowa komisija, wzhladno Wydiłu krajewyj, kosztom kraju zasnowaty, prynesut' pomicz lysz chwyłewu, ale trewałoi pomoczy, t. j. pomoczy takoi, kotraby dijsno mogła dwyhnuty rilnictwo, ony krajewy ne prynesut'.

Na dokaz toho, szczo i w inszych krajach taki instytuciji, chotia duze czyšlenni i istnujuczi dawnijsze jak u nas, ne dwyhnuly rilnyctwa, nawedu skazanie pošla Richtera z jeho besidy z 23. seho mišiacia w Sojmi czeskim. Pošol Richter pryjšow do toho zakluczenia, szczo nawit' w Czechach, de czeježe hospodarka rilnyca wede sia racyonalnijsze jak u nas, mała posilist' w roci 1895 jest' wże zadowżena na miliard i 50 milioniw i szczo toj dowh duze znacno zris wid 1868 roku. Pošol Richter skazaw, szczo nakoły do toho obdowżenia miliardowoho, dodamo szcze tiahary derżawni, krajewi i hromadski, to rezultat bude takij, szczo dwi tretyny renty gruntowoi ne sut' wże nyi własnostiju rilnyka a własnostiju wirytela.

I tam tak samo jak u nas *crescendo*, t. j. czym raz na bilszi rozmiry postupaje prodaz prymusowa majna; tam takož, jak u nas, w pošliđnych 25 rokach, prodano 3812 pošiłosty, łyšzeno ponad 300.000 hołow bez chliba. Selanyn w Czechach, kazaw pošol Richter, to ne wilnyj rilnyk, a staw sia win wże newolnykom wirytela.

Na dalszyj dokaz prawdy, kotru hołoszu, pytaju Was, Panowe, czy bilsza po-

silist' zyskała na tim, szczo wid dowhych lit istnujnt czyslenni kredytowi zawedenia?

Słyby ti zawedenia były spasaniem rilnyka, to wże dawno bilszyj własytel powynen buw dwyhnuty sia — a tymczasom fakty każut inaksze. I oś znów statystyczni daty Wydiłu krajewoho dokazujut, szczo bilsza posilist' zadowżyła sia znaczo, bo wid 1868 — 1892 roku dowh jeju zris z 112,000.000 zł. na 188,000.000 zł. Pry tim pokazuje sia takož, szczo prymusowi licytacyi bilszych posilostyj riwnož zbilshajut sia w sposib progresywnyj. Bo koły w. 1868 ne było ani odnoi licytacyi bilszoi posilosty, to w rokach 1890, 1891 i 1892 było ich 21, 18, 17. Dlatoho pozwolu sobi powtornyty bodaj w zahali ti domahania, jaki postawyw ja wże pry sprawi emigracyjnij. Zdajet sia meni, szczo tילו nasze zakonodatne, powynno pidnesty duże sylnyj hołos w dwoch naprjamach: imenno, szczooby nasze centralne prawytelstwo dbało w perszij linii o obłehczenie tiahariw rilnychych, a druhe, szczooby dla naszoho selanyna były utworeni widpowidni instytucyi kredytowi.

Domahaty sia obłehczenia dla rilnykiw, se interes zahału tak bilszoi jak i meńszoi posilosty. A do seho obłehczenia pryjdemo łysz czerez dobru reformu podatkowu, czerez znyżenie kontyngentu podatkowoho, o szczo musymo upimnuty sia z bilsoju energjeju jak doteper i czerez reformu należytostryj prawnych. A szczo majemo prawo i osnowu o wse te upimnutyś, wychodyt znów z dat statystycznych, pojaśniajuczych nasze położenie ekonomiczne. I tak wid roku 1890 do 1892 w ciliij Austriji upała wartist' pszenyci o 27%, żyta o 20%, wiwsa o 16%, jaczmenia o 18%, a kukurudzy o 31%. Nakoły komu zdaje sia, szczo nyni na Podilu łuczsze płatiat pszenyciu jak dawnijske, w przybłyżeniu nawet może tak jak na torzi wideńskim, to najwin reflektuje na tu obstawynu, szczo nyni koždyj produkt powynen maty znaczo wyższu cinu w wydu bilszych kosztiw produkcyi. Tak samo za tych 12 lit pošlidnych upało w cini to wse, szczo zwiazane z hospodarkoju rilnychych. Cina bezrih upała o 15%, oweć o 22%, a tilko cina chudoby rohatoi i telat zbilszyłaś o 4% do 476%.

Otże, nakoły nyni rilnyk ne może prodaty tiazko wyprodukowanoho zbiża abo chudoby po cini, jakaby widpowidała kosztam produkcyi, to z toho wychodyt, szczo dochid ne jest' widpowidnyj nakładowy i szczo w zahali z tym wiaże sia potreba obłehczenia tiahariw rilnychych.

Szczo do selanskoj pomocy, to ne budu ja Wam, Panowe, rujnowaty toho

planu, jakij Wy sobi nyni założyły. Wychodžu z stanowyska, szczo ne można czochoś rujnowaty skorsze, zakym szczoś pozytywnoho natomist ne zrobyło sia.

Ale dumaju, szczo pobicz toi waszoi roboty kredytowi treba selanam naszym podaty pomicz kredytowu posredstwom kas Reiffeisena. Wże komisya bankowa w sprawozdaniu swoim widečuła sama duże dokładno chosennist' takich instytucyj dla selan, bo każe: szczo druhi kraji uważajut' za ricz koniecznu: dopownyty organizaciju kredytu selańskoho czerez zakładanie spilok pożyczkowych systemu Reiffeisena i szczo zakonodatelni tila druhych kraiw ne szczadiat' kosztiw i żertw z fondiw krajewych na ti ciły. Ja pozwolu sobi tilko naczerknuty, o skilko towarystwa reifaizeniwski powynni i u nas najty grunt dla sebe. Rozkažu korotko pro osnowy, cil, pro naślidki w hospodarstwi rilnim i pro sposib zakładania tych towarystw, szczo nyni zasnowujut' sia wże i w austryjskich krajach koronnych.

Towarystwa Reiffeisena polahajut na wzaimnosty i spilnosty interesiw. Tam ne stoit' z odnoi storony kapitał, z druhoi producent rilnychych; tam jest' swoja pomicz i zarazom wyrablaje sia poczucie spilnych interesiw i spilnoi oborony tych interesiw.

Nyniszna nowa świtowa hospodarka hroszewa wpłynęła na rilnyctwo jak i na promysl rozdrablajuczo. Ona rozbyła hromady i mista na słabi odynyci, kotri w tim ruchu konkurencyjnim świta sami uderzatyś ne w syli. A towarystwa Reiffeisena starajut' sia jak-raz ti rozbyti odynyci łuczły w bilshi ciłosty, a to dla rozwyнення bilszoi syły produkcyjnoi jak i dla bereżenia okremych interesiw swoich człeniw.

Żereło ciłoho łycha, na kotre narikajemo, ne leżyť w samym kapitali, jak zwyczajno u nas każe sia. Ono leżyť w egoizmi kapitalistiw. Wirytel maje chosen, bo musyť jeho maty. Win wychodyť na zysk. A nakoły odna storona wychodyť na zysk, to druha storona musyť poterpity. Pożyczajuczij zawsihdy tratyť. Otże wedyka hadka towarystw Reiffeisena leżyť w tim, szczooby w misce kapitału czużoho, pożyczzenoho, postawyty własnyj kapitał, kapitał towarystwa, bilsze efektownyj.

Pry teperisznich pożyczkach wirytel staje sia panom dowżnyka. W towarystwi Reiffeisena wirytel jest' zarazom dowżnykom a dowżnyk wirytelem. Szczo do organizaciji tych towarystw, to jest' ona tak lehka, szczo wże nawet' i nasza urewń cywilizaciji mohła by pryniat' sia

śmiło za tuju robotu. Towarzystwa Reiffeisena objimajut' poodynoki hromady, a człenamy ich sut' susidy, swojaki i krewni. Towarzystwo łuczyt' ich w odnu cilišt' moralnymy zwiazamy dla oborony spilnych interesiw. Zysk spilnoi produkecyi ne ide w kałytku kapitalistiw a ide w riwnij czasty w kałytku spilnykiw. Dochody ne obertajut' sia wykluczno na skriplenie ciłosty. Administracya wede sia darom. Tylko oden uriadnyk rachunkowyj jest' płatnyj. Wsi ruczajut' za odnoho, oden za wsich, a majetok prydbanyj jest' nepodilnyj.

Nakoły teper poriwnajemo osnovu towarystw Reiffeisena z osnovouj wsich druhych towarystw zadatkowych i pożyczkowych, to pereświdczymoś, szczo riżnycia meży nymy jest' esencyonalna, szczo pry poślidnych instytucyach stoit' z odnoi storony kapitał, z druhoi rilnyk czy promysłowец, pidezas koły w towarystwach Reiffeisena wsi zwiazani w odno. Oden ne wykorzystuje druhoho, instytucya ne wykorzystuje człeniw a człeny ne wykorzystujut' instytucyi, bo wsi majut' interes spilnyj: krypty sebe. Na misce słaboi odynci prychodyt' hromada i na misce słaboi produkecyi prychodyt' produkecy a sylnijsza, wyderżujucza konkurencju świtowu. De sut' kasy Reiffeiseniwski, tam nema wże miscia dla łychwy. Pożyczki ne dajut' sia na korotkoreczyńcewyj weksel z wicznymy prolongatamy i procentamy prowoloki, ale na czas dowszyj, na desiat' i bilsze lit.

Agendy takich towarystw sut' zowsim inśzi jak naszych towarystw pożyczkowych. Tam daje sia pożyczki człenam dijsno potrzebujuczym, z postijnoju kontroleju nad ich powedeniem. Tam wykupuje instytucya swoho człena z ruk łychwiariv, uczyt' jeho szczadyty i berehty ti oszczadnocy. Tam zakupuje ona en gros wsio, szczo poodynoki człeny ne sut' w syli zakupyty; tam možlywa wspilna melioracija, spilna poprawa chowu towaru, spilnyj dobutok produktiw, i bezposeredna prodaż tych produktiw konsumentam. Tam osnowujut' sia spilni warstwy dla promysłu, spilni młyny i pekarni, tam zakupuje sia przyriady hospodarzi takoż en gros i to w swoich składach a ne za hranyceju. Tam jest' i pomicz w polowij roboti, a taka assocyacya, operta na teoryi „self help“, to jest: na własnij pomocy — taka assocyacya umoralniaje, ożywlaje, budyt' energii i świadomist' swoho dostoiństwa czołowiczoho. Tam ne popadaje dowźnyk w położenie newilnyka suprotyw wirytela.

Takich instytucyi nam jak raz potreba. Nam potreba raz uwiryty w swoji

syły, a ne spuskaty sia na nepewnu czužu pomicz. Szczo taki instytucyi sut' chosenni, toho dokazy majemo w riżnych sprawozdaniach Wydiłiw krajowych w druhych krajach austrijskich, de instytucyi ti duże uspiwajut.

I tak w Tyrolu wid roku 1892 osnowano 63 towarystw Reiffeisena; suma wkładok wynosyt tam 620.000, pożyczok 500.000 zł.

Sojm solnohorodzkij przyznačyw w r. 1892 na zawedenie takich towarystw widpowidni fondy Na Morawi istnuje 56 takich towarystw z wkładkami na 4%, z pożyczkami na 4³/₄%. Sojm styryjskij przyznačyw w 1893 roci 100.000 zł. na zakładanie i winowanie kas Reiffeiseniwskich. Doliszna Awstrja maje nad 150 takich towarystw z kapitałom 370.000, a horiszna Austrja do 50 z kapitałom piw miliona.

W zahali wsiudy baczymo robotu w tim napriami. I dlatoho ne možna nam na tim poły połyszyty sia po zadu.

Ja nyni ne postawlu wnesenia pozytywnoho.

Ja podaju tilko tu myśl i poruczaju jeji Wydiłowu krajewomu, szczo by wraz z bankom krajowym prydbaw nam do śludujuczoj sessyi materyał, z kotroho mohlby my pryjty do pewnych rezultatiw i wziaty sia do sei chosennoi roboty, imenno w koryst dribnijszych hospodariw rilnych.

Towarzystwa, kotri Panowe choczeće zasnowaty, budut może po czasty chosenni. Ja ne widkazaju potreby ich zasnowania.

Ale ony ne podadut rilnykowi w zahali pomocy trewaloi a szczo hirsze: Wy Panowe pry nynisznym ustrojstwi kas pożyczkowych, kotri nawet i meńczymy sumamy možit zapomahaty swoich człeniw, wykluczajete weś proletaryat selańskij, a kotroho to proletaryatu dwomorgowoho i nyzszoho my w kraju naszym posidajemo wże czwert miliona.

Mij projekt stremyt do toho, szczo by i tych dribnych rilnykiw wydwyhnuty na statocznijzych hospodariw. Dlatoho dumaju, szczo pry waszij orhanizacyi kredytowij najde sia szcze misce dla uładzenia dribnoho i najdribnijszoho kredytu, najde sia misce i dla zakładania takich towarystw Reiffeiseniwskich, o kotrych chosennocy, zdaje sia meni, nihto z nas ne sumniwaje sia. Na tim kińczu. (*Brawa i oklaski*).

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. P. Wachnianin dowodził, że Towarzystwa zaliczkowe nie zdołały uczynić zadość wszystkim żądaniom, które własność ziemska ma prawo do nich kierować.

Towarzystwa zaliczkowe same i ich organ wspólny, jakim jest Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zajmują się ustawicznie pytaniem ażeby kredyt dla włościan uczynić dogodnym i przystępnym. Znają oni i przyznają niedostatki organizacji kredytu włościańskiego, które podniósł szan. mówca poprzedni. Ale potrzeba sobie często w życiu praktycznym powiedzieć, że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego.

(Wicemarszałek J.E. ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Jeśli w dzisiejszych stosunkach zaspokojenie potrzeb kredytowych włościan, w tym stanie oświaty w jakim się dziś włościanstwo nasze znajduje, jest trudnem — to należy nam koniecznie zadowolić się owym środkiem a raczej półśrodkiem, proponowanym przez komisję bankową, której niewątpliwie jest względnie najlepszym. Że kredyt w Towarzystwach zaliczkowych musi być z natury swej droższym, niż kredyt hipoteczny z Banku krajowego, to uwaga zupełnie słuszna, którą zanegować trudno.

Jeśli bowiem w Banku krajowym kredyt hipoteczny kosztuje 4%, a Towarzystwa zaliczkowe muszą płacić za swój kapitał obrotowy najtaniej po 5%, to jest rzeczą zupełnie jasną, że kredyt Towarzystw zaliczkowych nie może być tańszym od kredytu w Banku krajowym. Ale włościani nasz, zdaje mi się, często znajduje się w tem położeniu, że chętnieby zapłacił i wyższe procenta, ażeby w nagłej potrzebie mógł znaleźć koniecznie potrzebną mu gotówkę.

Uznając przeto słuszność wywodów p. mówcy poprzedniego co do niedogodności kredytu przez Towarzystwa zaliczkowe włościanom udzielanego, sędzę jednakowoż, że wnioski, jakie komisya bankowa Wysokiemu Sejmowi przedstawia, względnie jeszcze najlepiej potrzebie zardzają i tylko uznanie i wdzięczność winniśmy szanownemu referentowi komisji bankowej, że w sposób tak dokładny i wyczerpujący sprawę tę opracował. Szczególną wdzięczność winny mu Towarzystwa zaliczkowe, które w jego referacie spotykają się, może po raz pierwszy w tej Wysokiej Izbie, z takim uznaniem ich pożytecznej działalności.

Co się tyczy instytucji spółek Reiffeisenowskich, to oddają one tam, gdzie się utrzymują, ludności włościańskiej rzeczywiście bardzo cenne usługi. Może jednak niektórzy z szanownych Panów pamiętają, że ja przed kilku laty, co do nich zupełnie w tym samym tonie i duchu tu przemawiałem, jak przed chwilą poseł Wachnianin. Wówczas, po gruntownem zbadaniu, przez tego samego referenta, który obecnie stoi na trybunie, w imieniu komisji bankowej i na podstawie jej wniosku, został mój wniosek przez Wysoką Izbę uchylony. Od tego czasu kilka lat upłynęło, podczas których miałem sposobność dokładnie obznajomić się z ustrojem spółek Raiffeisena i przypatrzeć w praktyce ich działaniu, i doszedłem do przekonania, że wówczas szanowny referent a względnie Sejm, całkiem słusznie z moim wnioskiem postąpił. Prawda, że kasy Reiffeisenowskie są bardzo dobre, ale tam tylko, gdzie mają podstawy istnienia, jednak nie u nas, gdzie kasy te tak jak je twórca ich obmyślił, wskutek odmiennego ukształtowania stosunków naszych, niestety nie mają warunków bytu. Kasy Raiffeisenowskie zazwyczaj prawie nie mają własnego kapitału zakładowego.

Ich kapitałem obrotowym jest zaufanie członków do instytucji, zaufanie, oparte na wzajemnej znajomości osobistej, tudzież zaufanie do kierownika zakładu. — Udziały w nich są minimalne; zwyczajnie wynosi udział 1. zł lub 2. zł. a tylko nieograniczona poręka członków stanowi tę podstawę istnienia ich, to źródło, z którego czerpią swój kapitał obrotowy — mianowicie w drodze wkładek na książeczki oszczędności.

Ażeby podobna instytucja mogła mieć to zaufanie, musi być koniecznie lokalną; członkowie muszą należeć do jednej parafii, jedną spółkę może stanowić jedna gmina.

Jest bowiem nieodzownym i zasadniczym warunkiem, aby członkowie w spółce takiej, złączeni pomiędzy sobą, jak najdokładniej znali się osobiście. — Owa wzajemna znajomość osobista i oparte na niej zaufanie wzajemne, to fundament bytu spółek raiffeisenowskich.

Proszę Panów, cóż mają robić spółki raiffeisenowskie w kraju, gdzie cała gmina, a choćby kilka parafii połączonych, nie potrafią złożyć tyle kapitału obrotowego, żeby zakładać te fabryki i różne przedsiębiorstwa, o których mówił szanowny mówca poprzedni.

Tak czytamy istotnie w książkach, że w krajach bogatych, stojących na wysokim stopniu dobrobytu materialnego, takie spółki prosperują, bo w jednej gminie znajdzie się kilkudziesięciu takich mieszkań-

ców, którzy razem znacznieszą kwotę złożyć mogą. — U nas nie można wskazać wiele takich gmin, gdzieby się znalazło wielu tak zamożnych mieszkańców, którzy zdołaliby złożyć znacznieszy kapitał na wyposażenie kasy pożyczkowej raiffeisenowskiej.

W naszym kraju jest jedna spółka raiffeisenowska, bardzo pięknie się rozwijająca, która rzeczywiście to wszystko, o czem mówił poseł Wachnianin, wykonuje. — Tam powstały pod jej opieką sklepy, cegielnia, piekarnie, rzeźnie, jednym słowem to wszystko, czego się po najidealniejszej organizacji spółek raiffeisenowskich spodziewać można. Jest nią spółka w Czernichowie, założona przez wielce zasłużonego Dra Stefczyka. Daj Boże, żeby więcej takich instytucji w kraju naszym powstać mogło!

Tam są jednak zupełnie wyjątkowe warunki istnienia tej spółki, które jej rozwój umożliwiają. Najpierw jest to wieś, gdzie istnieje od wieków przemysł flisacki; flisacy powracając z każdorocznej wyprawy, przywożą ze sobą po kilkaset złotych które zaraz wkładają do kasy. Z tych wkładek zbierają się tak znaczne sumy, jakimi nie każda wieś może rozporządzać, dochód z jednej takiej wyprawy dochodzi bowiem razem do 40.000 zł. Naturalnie, że oni odczuwają potrzebę takiej instytucji, gdzieby mogli bezpiecznie te pieniądze ulokować i w miarę potrzeby z niej czerpać. To jest zresztą lud przemyślny, od wieków przyzwyczajony do różnych przedsięwzięć; jest bowiem w Czernichowie kilkudziesięciu rzemieślników, kupców — jednym słowem nie można miarą ludu czernichowskiego mierzyć przeciętnego u nas w kraju włościanina.

Dalszym warunkiem prosperowania tej instytucji jest bardzo skomplikowana administracja. Jest ona wprawdzie w porównaniu z innymi, z ustrojem innych zakładów pieniężnych bardzo uproszczoną, ale zawsze wymaga co najmniej trzech ludzi inteligentnych i pracowitych, którzyby sobie zadali trud, każdy cent jak najdokładniej zakontować i wogóle rachunki z całą ścisłością prowadzić. — Gdybyśmy takich ludzi mieli dużo w kraju, to z tych 6½ milionów złr., które leżą w gminnych kasach pożyczkowych, mielibyśmy bardziej niż dotychczas dobroczynny wpływ ich w kraju. Gdyby te kasy gminne pożyczkowe były tak dobrze zarządzane, jak być powinny, to w znacznej mierze zastąpiłyby one to, co szanowny poseł Wachnianin chciałby osiągnąć, zapomocą kas raiffeisenowskich.

Zapisałem się do głosu z powodu przemówienia posła Wachnianina tylko przy-

godnie. Pierwotnie miałem zamiar upraszać o głos z innego powodu. Pragnąłem mianowicie prosić Wysoką Izbę o uzupełnienie wniosków komisji bankowej, uzupełnione jednym szczegółem, który, o ile przypuszczam, tylko przez zapomnienie, nie został w tekst ich wprowadzony. — Mianowicie, jeżeli komisja bankowa we wnioskach swoich wskazuje potrzebę i pożyteczność zakładania bądź to Towarzystw zaliczkowych, bądź innych instytucji (moje uwagi nie odnoszą się tylko do Towarzystw zaliczkowych), to wypadałoby skierować uwagę Wydziału krajowego na pewną instytucję, która w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego mogłaby Wydziałowi krajowemu bardzo cenne oddać usługi. Mam tu na myśli Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Istnieje on od 25 lat, obejmuje 140 Towarzystw, które najpożyteczniej działają, kierowane są w duchu obywatelskim. Przewodnią myślą przy ich założeniu i całym kierownictwie było i jest słuzenie dobru publicznemu, a zysk dopiero na drugim jest u nich planie. Dotychczas Wydział krajowy i Bank krajowy, ile razy miał styczność z Towarzystwami zaliczkowymi, nie pomijał nigdy Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ofiarował on swoje usługi z całą gorliwością obywatelską i jak najchętniej; nigdy Wydział krajowy, ani Bank krajowy nie doznały zawodu, gdy w czemkolwiek apelowały do Związku. Związek ten rozporządza we wszystkich okolicach kraju, zastępem ludzi, którzy potrzebom kredytu drobnego z fachową znajomością rzeczy służą i mają w tym względzie tak rozległe, że rzeczywiście nie wiem, czy możnaby znaleźć w naszym kraju inny organ, któryby usługi tego związku mógł zastąpić.

Otóż zmierzam do tego, aby Wysoki Sejm raczył w uchwałach swoich zaznaczyć, że te usługi, jakich dotąd Wydział krajowy i Bank krajowy w podobnych interesach zawsze od Związku wymagały, aby na przyszłość, kiedy ma być akcyą w tym kierunku na szerszą miarę rozpoczęta, Związek pominięty nie był. Nie wiem, czyby nawet bez wyraźnej uchwały Związek mógłby być pominięty, bo nie ma poprostu innego organu, do którego Wydział krajowy odnieśćby się mógł, ale przemilczenie byłoby pewnego rodzaju ujmą dla Związku, na którą on 20letnią pracą swoją nie zasłużył.

W tej myśli pozwolę sobie postawić poprawkę do drugiego wniosku komisji bankowej, tego brzmienia (czyta):

„O ile zaś chodziłoby o zakładanie Towarzystw zaliczkowych, popieranie istnie-

jących i o kontrolę nad niemi, będzie Wydział krajowy działał w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.“

P. Średniawski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JEm. ks. kardynał Metropolita Dr. **Sembratowicz.** P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Wysoka Izbo! Wszyscy przyznają, że terażniejszy kredyt włościański jest niewystarczający, za drogi i źle zorganizowany. Wyjednanie pożyczki w kasie zaliczkowej czy w jakiejkolwiek innej kasie, a nawet w Banku krajowym kosztuje za drogo, — a przytem trzeba się dużo nachodzić i naprosić jakby o jaką jałmużnę.

Niedawno otrzymałem list od pewnego gospodarza z Mrzygłoda w powiecie Sannockim, który już przeszło rok czeka na pożyczkę 500 złr. z Banku krajowego, chociaż już zadość uczynił wszelkim formalnościami. Pierwszem więc życzeniem ludu jest, aby podania o pożyczki były rychło załatwiane

Kredyt włościański jest dotąd stanowczo za drogi. Kasy zaliczkowe pobierają, jak świadczą sprawozdania kas zaliczkowych i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych po 7, 8, 9, 10 a nawet po 11%. Otóż jeżeli dwory krzywią się i stękają pod ciężarem 4procentowych pożyczek, to cóż dopiero ma mówić włościanin? Musi się zrujnować pod ciężarem 10, a tembardziej 11procentowych. Biorąc przeciętnie, to najwyżej 6%owa pożyczka może być dopuszczaną, inna musi zrujnować każdego włościanina. Tyle też powinien co najwyżej wynosić procent od pożyczek włościańskich.

Przy pożyczkach do 200 złr. i na czystych hipotekach, powinny wystarczyć skrypta na drukach sporządzone i przez dwóch ręcycieli podpisane. Dziś trzeba zaraz skryptu notaryalnego a w kasach oszczędności intabulacyi, co kosztuje tyle, że $\frac{3}{4}$ części zaledwie — z całej pożyczki pozostanie. Więc znów nowy dodatek do procentu. Wprawdzie Kasy oszczędności dają na 6%, ale jeżeli się doliczy te koszty to procent bodaj czy nie wyniesie — 10, a nawet 11 od sta.

Z tego wynika, że kredyt włościański jest u nas źle zorganizowany i koniecznie zaradzić temu potrzeba.

Poprzedni mowca, p. Wachnianin do wiódł, że kasy Reiffeisenowskie są najdogodniejsze dla ludu. To też staraniem Wydziału krajowego i Wysokiej Izby być powinno, aby te kasy rozpowszechnić.

Z powodów, które przytoczyłem pozwalał sobie uzupełnić wnioski przez ko-

misyę bankową przedstawione, a mianowicie przez następującą poprawkę:

„Wys. Izba raczy uchwalić poprawkę do wniosków komisji bankowej, w ustępie drugim po słowach: „powiatowych kas oszczędności“ dodać: „i kas systemu Reiffeisena“.

W tym samym ustępie wnoszę na końcu dodać:

„Sejm wyraża zdanie, że procenta od pożyczek włościańskich nie powinny przenosić 6%. Od instytucyj kredytowych zasilanych kredytem Banku krajowego wyrażnie dopełnienia tego warunku żądać należy.

„Pożyczki włościańskie do sumy 200 zł. udzielane być winny za zwykłym skryptem podpisanym przez dwóch ręcycieli (nienotaryalnym).

P. Zdzisław hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek JE. kardynał Metropolita ks. Dr. **Sembratowicz.** P. Zdzisław hr. Tarnowski ma głos

P. Zdzisław hr. Tarnowski. Będąc pośłem włościańskim, szczerze ta sprawa leży mi na sercu. Jako prezes Rady nadzorczej towarzystwa Zaliczkowego Tarnobrzieskiego, miałem sposobność bliżej z tą sprawą nieraz się zetknąć. Dla tego w kilku słowach pozwolę sobie wypowiedzieć zdanie a w szczególności uzupełnić to, co przed chwilą słyszałem z ust posła Merunowicza. Poseł Merunowicz sprawę kas reiffeisenowskich bardzo obszernie i jasno przedstawił, przemileczał tylko jedno, co według mego zdania jest najważniejsze i rozstrzygające, mianowicie, że ustawodawstwo nasze nie godzi się z duchem kas reiffeisenowskich. W Niemczech, w prowincjach nadreńskich, gdzie one są rozpowszechnione, ustawy zmuszają do solidarnej odpowiedzialności, u nas zaś ta solidarna poręka jest tylko illuzoryczną — o tyle ona istnieje, o ile ci, którzy solidarnie się zobowiązali, chcą solidarnie odpowiadać — ale nic ich zmusić do tego nie może. Dla tego w zasadzie uważam propagowanie kas reiffeisenowskich za niewskazane. Dalej trzyma się Bank krajowy zasady, aby w jednej miejscowości jedną tylko instytucyę kredytową wspierać; a tę zasadę uważam za zupełnie słuszną.

To chciałem tu podnieść a także wyrazić zadowolenie, jakim jestem przejęty, czytając sprawozdanie komisji bankowej. Główną treścią i myślą tego sprawozdania jest; popieranie i wskrzeszanie Towarzystw zaliczkowych, jako instytucyj lokalnych, kredytowych, a przez Bank krajowy jako instytucyę centralną popieranie ich kredytem. To jest myśl, prowadząca do celu i

jedyna, która kiedyś może pod względem kredytu włościańskiego rzeczywiste krajowi oddać usługi. W tej myśli popieram bardzo gorąco wnioski sprawozdawcy komisji bankowej.

Wicemarszałek JE. ks. kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głosu udzielam p. sprawozdawcy. Przedtem jeszcze podam do poparcia wniosek p. Średniawskiego.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: poprawkę do wniosku komisji bankowej, w ustępie II po słowach: „powiatowych kas oszczędności“ dodać; „i kas systemu Reiffeisena“. W tym samym ustępie na końcu dodać:

„Sejm wyraża zdanie, że procenta od pożyczek włościańskich nie powinny przenosić 6%. Od instytucji kredytowych, zasilanych kredytem Banku krajowego, wyraźnie dopełnienia tego warunku żądać należy.

Pożyczki włościańskie do sumy 200 zł. udzielane być winny, za zwykłym skryptem, podpisanym przez 2ch ręczycieli (nie notaryalnych)“.

Wicemarszałek JE. ks. kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto popiera odczytaną poprawkę, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Proszę p. sekretarza o odczytanie poprawki p. Merunowicza.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Poprawka p. Merunowicza.

Dodatek do drugiego ustępu wniosku II. komisji bankowej l. s. 1889/96.

„O ile zaś chodziłoby o zakładanie Towarzystw zaliczkowych, popieranie istniejących i o kontrolę nad niemi, będzie Wydział krajowy działał w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.“

Wicemarszałek JE. ks. kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Wnioski komisji bankowej nie zostały przez nikogo z szanownych mowców zaatakowane, przeciwnie nawet z pewnym wyrazem uznania zostały wypowiedziane uwagi, które sięgając poza projekta komisyjne, nie sprzeciwiają się jej myśli zasadniczej a zamierzają jedynie sprawę regulacji kredytu włościańskiego jeszcze więcej naprzód posunąć. Stąd wnoszę, że i propozycje komisji, fi-

nansowej natury domagające się kredytu do sumy 10.000 zł. na koszt zakładania powiatowych instytucji kredytowych nie będą przez nikogo w dyskusji specjalnej zwalczane, owszem doznają łaskawego przyjęcia.

Co tyczy tych myśli, które wypowiedział szanowny poseł Wachnianin, aby jeszcze dalej pójść i dziś już zabrać się do organzacji Towarzystw zaliczkowych systemu Reiffeisena, odpowiedział już szanowny poseł Merunowicz, że myśl ta, jakkolwiek w zasadzie każdy na nią się godzić musi, jednak do urzeczywistnienia jej w naszym kraju może jeszcze podstaw dostatecznych nie ma. Zupełnie z szanownym posłem Wachnianinem godzę się na myśli, wypowiedziane w kwestyi obciążenia własności ziemskiej ciężarami publicznymi, tudzież co do potrzeby zniesienia tych ciężarów w drodze ustawodawstwa państwowego, niemniej też co się tyczy potrzeby instytucji kredytowych lokalnych. Na to wszystko najchętniej się zgadzam. Również nie jest mi obcą organizacja kas reiffeisenowskich w innych prowincjach. Komisya bankowa zaznaczyła — jak szanowny poseł wspominał — że w innych krajach wiele dla rozwoju kas reiffeisenowskich się robi a można o tej działalności w dolnej Austrii, której Wydział krajowy bardzo szczegółowe w tym przedmiocie sprawozdania ogłasza, przytoczyć bardzo cenne szczegóły, mianowicie, że od roku 1887 do 1892 kas reiffeisenowskich założono 118, zaś w jednym tylko roku 1893., w którym już Wydział krajowy sprawą się zajął, a Sejm krajowy subwencję 10.000 zł. zawotował, założono takich kas 53. Zatem w kraju, gdzie kas oszczędności jest bardzo wiele, gdzie osobno Bank krajowy, kredyt hipoteczny, dla małych posiadłości udziela, gdzie istnieje znaczna ilość kas zaliczkowych, przecież uznano, że trzeba tę organizację dalej posunąć i nie żałowano na to pieniędzy, jak komisya w sprawozdaniu zaznaczyła. Tam w dwóch latach wydano przeszło 30.000 zł. a na trzeci rok jeszcze 10.000 zł. zawotowano — i Sejm bynajmniej tego nie uważał jako niewłaściwe, że Wydział krajowy poza dozwolony mu kredyt 10.000, jeszcze po kilka tysięcy zł. rocznie więcej wydawał. Otóż tych kas do końca roku 1893 w Dolnej Austrii założono 171; posiadały one na 11.000 zł. udziałów blisko 117000 zł. kapitału, a wkładki oszczędnościowe osiągały blisko 2,000.000 zł. Widzimy przeto już z tych cyfr, czem są właściwie kasy reiffeisenowskie. — To są miejscowe kasy oszczędnościowe, tylko założone w formie Towarzystw zaliczkowych dlatego, ażeby

nie było potrzeby wyrabiania koncesyi rządowej, poręki gminnej i dopełnienia tych wszelkich formalności wymaganych przy zakładaniu kas oszczędności a przy tych kasach koniecznych, ponieważ w kasach tych publiczność składa pieniądze i potrzebuje być zagwarantowaną. Zbytecznym zaś to jest, gdzie idzie tylko o wkładki lokalne.

Gdzież kasy reiffeisenowskie najpierw powstały? Jak już zaznaczył Szan. poseł Merunowicz — nad Renem, gdzie wójt gminy Neuwied, Reiffeisen, jako człowiek praktyczny, bez teoretycznych studyów do tej pracy się zabrał, i był swego czasu silnie atakowany ze strony Schultzego z Delitsch, który wykazywał, że Reiffeisen fałszywie pojmuje zasady stowarzyszeń i po prostu zakłada stowarzyszenia bez udziałów, co nie jest dopuszczalne. Mimo tych zarzutów jednak przy obfitości kapitału, przy inteligentnej ludności miejscowej sprawa ta udała się i znalazła naśladowców. Teraz i w Czechach jest już cały szereg takich kas reiffeisenowskich.

W naszym kraju atoli rzecz ta — niestety! — przedstawia się całkiem odmiennie. Mamy dziś wprawdzie już 7 Towarzystw zaliczkowych według systemu reiffeisenowskiego, jedno z nich jest nawet — jak Szan. poseł Merunowicz przedstawił — wzorowem, ale to wszystko jest w takich miejscowościach, gdzie znalazły się osoby inteligentne, ofiarne, które się tem zajęły. N. p. we wsi Bachórze prosperuje taka kasa dlatego, że Szan. p. nasz kolega poseł Skrzyński jest jej prezesem i zajmuje się nią gorliwie. W Czernichowie rzecz udała się dlatego, że profesor p. Stefczyk wziął rzecz w swe ręce i prowadzi nadzwyczaj pomysłnie.

Co się tyczy innych kas, nie mogą bliższych dat przytoczyć, w każdym razie widzimy tam ludzi inteligentnych, z duchowieństwa miejscowego i nauczycielstwa, którzy włościanom przychodzą z pomocą. Niestety trudno przypuszczać, aby taka organizacja dała się na cały kraj rozszerzyć, bo widzieliśmy, że kiedy w r. 1868 Wysoki Sejm zajął się kredytem włościańskim w ten sposób, że zaczęto zakładać kasy gminne, ale w sposób szablonowy, zatem wydrukowano statuta i wezwano wszystkie gminy, aby takie kasy u siebie zakładały, to takich kas powstało mnóstwo, ale rezultat finansowy był najfatalniejszy: pieniądze przepadły i ostatecznie po szeregu lat Sejm rozpocząć znów musiał wydać, że tak powiem „kuracyjną“ ustawę, aby kasy gminne pożyczkowe wyleczyć z tych wadliwości.

Ustawa ta upoważnia Wydziały po-

wiatowe do kontrolowania kas gminnych i upoważnia także, aby źle funkcjonujące kasy zwinąć, to wszystko jednak pożądanym rezultatom przynieść nie mogło.

Dlatego, jeżeli należy przyznać w zasadzie zupełną słuszność myśli profesora Wachnianina, to jednak życzenie, aby tę rzecz propagować już teraz i starać się o uzupełnienie kredytowej organizacyi tak dalece, aby w każdej gminie była lokalna instytucja, dziś jest jeszcze przedwczesnem, bośmy jeszcze nie stworzyli tego środkowego ogniwa powiatowych instytucyj kredytowych, wobec czego niepodobna już dziś przystąpić do zakładania kas Reiffeisena. Właśnie przykład krajów, o których wspomina pos. Wachnianin — Dolnej Austrii i Czech, wskazuje, że przedewszystkiem trzeba zorganizować powiatowe instytucje, a gdy te będą dłuższy czas funkcjonować, wtedy można pójść o jeden krok dalej i zakładać instytucje gminne.

Co się tyczy uwag, że niektóre towarzystwa zaliczkowe za wiele procentu pobierają, to właśnie będzie dążnością Wydziału kraj, ażeby procent zmniejszyć a) to przez udzielanie taniego kredytu; z Banku krajowego. Przy takim zasilaniu będzie oczywiście postawiony warunek, aby towarzystwa odpowiednio zmniejszyły stopę procentową. I dziś mamy już takie towarzystwa, gdzie bardzo tanio, z bardzo małymi kosztami administracyjnymi, a z ogromną pomocą dla włościan kredyt jest udzielany. Mam na myśli przedewszystkiem takie dwa towarzystwa w powiecie chrzanowskim, o których jest mowa w sprawozdaniu komisijnem. Każde z tych towarzystw ma przeszło pół miliona kapitału obrotowego, a posiada tylko nadzwyczaj małe udziały, właściwym zaś funduszem obrotowym są wkładki oszczędności miejscowe.

Koszta administracyjne są nadzwyczaj małe. Kosztem 5.000 zł. prowadzi się administracyę półmilionowego funduszu a skutek jest, że na 5% przyjmuje się wkładki oszczędności, a na 6% udziela się pożyczek. Tym sposobem można wiele zrobić, a przy 6% kredycie nie daleko już do tego dziś jeszcze idealnego 4%-owego kredytu, którego włościanom potrzeba.

Co się tyczy uwag posła Merunowicza, że należy dążyć do tego, aby w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych akcyja była rozpoczęta, nie wątpię, że Wydział krajowy pójdzie w tym kierunku. Zresztą w obecnej organizacyi stosunków kredytowych Związek nie może być pominięty, gdyż jest on instytucją już w drodze ustawy do kontrolowania towarzystw zaliczkowych

powołaną; — mówię tu o ustawie o przymusowej rewizji, która w Radzie państwa właśnie została uchwaloną. Nie wątpię więc, że Wydział krajowy w porozumieniu ze Związkiem działać będzie.

Co się tyczy samej rezolucji p. Merunowicza, to bez zasięgnięcia zdania komisji oświadczyć się o niej nie mogę, i pozostawiam ją ocenieniu Wysokiej Izby.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Co się tyczy myśli p. Średniawskiego, by już dziś zamieścić rezolucją jako dodatek do wniosków komisji w kierunku propagowania kas reiffeisenowskich, — jak już powiedziałem — uważam myśl tę jako przedwczesną. Dziś nie jest czas, aby zachęcać ludność do zakładania instytucji, do których prowadzenia teraz może jeszcze sił zabraknąć. Zatem temu wnioskowi muszę się stanowczo sprzeciwić.

Marszałek. Przechodzimy do dyskusji szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu włościańskiego, tudzież w przedmiocie stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z powodu, że postawiono do punktu II. rozmaite poprawki, przeto sądzę, że należy głosować ustępami i jeżeli nie ma przeciw temu sposobowi opozycji, więc tak postąpię.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął starania około poprawienia kredytu włościańskiego w tych powiatach, gdzie dotychczas nie ma wcale instytucji, zajmujących się kredytem włościańskim, lub gdzie istniejące takie instytucje nie czynią zadość rzeczywistym potrzebom kredytowym włościan.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wydział krajowy użyje zatem swego wpływu na dotyczące Reprezentacje powiatowe, aby wzięły inicjatywę w zakładaniu towarzystw zaliczkowych, z poręką

ograniczoną, lub przystąpiły do zakładania powiatowych kas oszczędności.

Marszałek. Przedewszystkiem podam pod głosowanie ten ustęp w brzmieniu komisji, ponieważ poprawki są właściwie dodatkami do wniosku komisji. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek w brzmieniu komisji jest przyjęty.

Podaję teraz do głosowania poprawkę p. Średniawskiego, która opiewa, by po słowach, „powiatowych kas oszczędności“, dodać, i „kas systemu Reiffeisena“.

Proszę Panów zająć miejsca.

Kto przyjmuje poprawkę p. Średniawskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Do tego samego ustępu wniósł poseł Merunowicz dodatek, który brzmi (czyta):

„O ile zaś chodziłoby o zakładanie Towarzystw zaliczkowych, popieranie istniejących i o kontrolę nad niemi, będzie Wydział krajowy działał w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“.

Kto przyjmuje ten dodatek, raczy powstać. (Mniejszość). Dodatek upadł.

Następuje drugi dodatek p. Średniawskiego (czyta):

„Sejm wyraża zdanie, że procenta od pożyczek włościańskich nie powinny przenosić 6% — Od instytucji kredytowych, zasilanych kredytem Banku krajowego, wyraźnie dopełnienia tego warunku żądać należy. Pożyczki włościańskie, do sumy 200 złr. udzielane być winny, za zwykłym skrypsem, podpisanym przez 2 ręcycieli, (nie notaryalnym)“.

Ponieważ ten dodatek zawiera dwa ustępy, zarządę głosowanie nad nim, ustępami. Kto przyjmuje ustęp pierwszy:

„Sejm wyraża zdanie, że procenta od pożyczek włościańskich nie powinny przenosić 6%“ — zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp drugi, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę pp. Sekretarzy o obliczenie głosów, Panów zaś, by zechcieli zatrzymać ręce podniesione, gdyż jest wątpliwość, a nie chciałbym ogłosić fałszywego rezultatu głosowania. (Po obliczeniu). Za dodatkiem jest głosów 45. Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu). Przeciw jest głosów 53.

Ustęp drugi dodatku p. Średniawskiego upadł.

Proszę o odczytanie dalszego ustępu II. wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Na koszta zakładania i pierwszego urzędzenia towarzystw zaliczkowych lub kas oszczędności, utworzonych za inicjatywą Reprezentacyi powiatowych, wyznacza się do dyspozycyi Wydziału krajowego kredyt w sumie 10.000 złr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp trzeci, rączy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Skalkowski** (czyta):

Połowę tej sumy t. j. kwotę 5.000 zł. wstawia się do budżetu na rok 1896 i poleca się Wydziałowi krajowemu, aby drugą połowę tego kredytu t. j. kwotę 5.000 zł. wstawił w preliminarz budżetu na rok 1897.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp czwarty, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Skalkowski** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby ułożył normy udzielania Towarzystwom zaliczkowym tudzież powiatowym i gminnym kasom oszczędności pożyczek w obligacyach komunalnych Banku krajowego, za poręką powiatów lub gmin i przedłożył Sejmowi wnioski do potrzebnych w tym celu zmian statutu bankowego.

W postanowieniach tych należy mieć na oku zarówno bezpieczeństwo pożyczek, jak też rękojmię użycia fundusów pożyczkowych odpowiednio do ich przeznaczenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt III., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Skalkowski** (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu udać się do c. k. Rządu z przedstawieniem potrzeby zmiany postanowień restryktu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 19. maja 1892 r., l. 1139 celem uchylenia przeszkód zakładania gminnych i powiatowych kas oszczędności, stosownie do kilkakrotnych w tym przedmiocie rezolucyi sejmowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:
Sprawozdanie komisji administracyjnej o rządowym projekcie noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej. (Al. 162).

Sprawozdawca poseł **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. Pilat** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 162).

Sekretarz poseł Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od odczytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia posła sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o sprostowanie myłek drukarskich.

Sprawozdawca p. **Dr. Pilat.** Pozwalam sobie w ustawie sprostować te myłki, które mogłyby dać powód do znaczniejszych nieporozumień. Mianowicie w §. 8. b) w ustępie ostatnim po słowach „posiada zakłady lub zarządy przedsiębiorstwa w kilku okręgach“, ma być dodane słowo „parafialnych“, w §. 10. w trzecim wierszu od końca w zdaniu „wolne są od obowiązku konkurencyi na rzecz kościołów zamiast wyrazu „parafialnych“ ma być „filialnych“.

W §. 12., alinei drugiej, wierszu trzecim od góry należy wykreślić słowo „samoistnie“;

w §. 13 a) w ustępie drugim zamiast „patroni kościoła filialnego“ ma być „patron kościoła filialnego“. Zresztą upraszam o przyjęcie załączonej do sprawozdania ustawy, która brzmi:

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kraj. Nr. 28 o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczaniu przyrządów i sprzętów kościelnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 2, 8, 9, 10, 12, 13 i 15, ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 28 o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczaniu przyrządów i sprzętów kościelnych przestają

w dotychczasowem brzmieniu obowiązywać, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia :

§. 2.

Jeżeli nie ma wymienionych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kraj. Nr. 28. źródeł, przeznaczonych na pokrycie kosztów stawiania, utrzymywania i najmowania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, albo jeśli z tych źródeł da się pokryć tylko pewną część kosztów, należy w pierwszym wypadku na pokrycie wszystkich, w drugim wypadku na pokrycie reszty ściśle kościelnych potrzeb użyć przede wszystkim bieżącego dochodu kościelnego, jako to: dochodu z obnoszonej podczas nabożeństwa tacy lub woreczka, dochodu za użycie światła, paramentów i sprzętów kościelnych, dochodu za użycie dzwonów i t. p, dalej rozporządzalnego ściśle kościelnego majątku lub dochodu, a gdyby i te źródła nie wystarczały na pokrycie rzeczonych kosztów, to na cel wyżej omówiony, pozwala się użyć ściśle kościelnego majątku zakładowego, o ile nie ma wskazanego sobie innego przeznaczenia i nie jest potrzebny do pokrycia innych wydatków, które z dochodu majątku kościelnego opędzać się mają, z zachowaniem wszakże przepisów ustawicznych o sprzedaży i obciążaniu mienia kościelnego.

Kościół filialne wolne są od konkurowania z własnym dochodem lub majątkiem zakładowym na rzecz kościoła macierzystego i parafii macierzystej.

§ 8.

Wydatki, nie pokryte środkami określonymi w §§. 1 i 3 7, ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kraj. Nr. 28 i w §. 2 tej ustawy mają ponosić:

1) parafianie tego samego obrządku;

2) katolicy tego samego obrządku nie zamieszkali w okręgu parafialnym;

3) osoby prawne, (skarż państwa, fundusz publiczny, gmina), spółki i stowarzyszenia, które według swej ustanowy nie służą wyłącznie lub przeważnie celom innego wyznania lub innego obrządku, strony wymienione pod 2) i 3) pod warunkiem, jeżeli mają przypisany podatek gruntowy lub domowy od realności położonych w okręgu parafialnym, albo jeżeli w okręgu parafialnym znajduje się siedziba lub zarząd ich przedsiębiorstwa lub zatrudnienia, od którego mają przypisany podatek zarobkowy lub dochodowy w gminie podatkowej, położonej w całości lub w części w okręgu parafialnym.

§. 8 b)

Rozkład wydatków przypadających na należących do parafii członków gminy, wymienionych w §. 8 pod l. 1) nastąpić ma według postanowień Działu V. ustawy gminnej w ten sam sposób, jak rozkład innych wydatków gminnych.

Jeżeli parafia składa się z kilku gmin, obszarów dworskich lub części tychże, natenczas należy, jeśli nie ma innej umowy, rozłożyć koszta na każdą gminę i na każdy obszar dworski w stosunku do podatków bezpośrednich, uiszczanych przez należących do dotyczącego obrządku właścicieli tych obszarów dworskich lub ich części, tudzież przez członków gmin lub części gmin wcielonych do parafii.

Gminie wolno z funduszków własnych pokryć w całości lub w części wydatki przypadające na jej członków.

§. 8. b)

Miarę dla współdziałania stron konkurujących, wymienionych w §. 8. pod liczbą 2. i 3. stanowi co do podatku gruntowego i domowego podatek rządowy od realności leżących w okręgu parafialnym, co do budynków czasowo od podatku uwolnionych, niepłatny podatek domowo-czynszowy i domowo-klasowy.

Co do podatku zarobkowego i dochodowego stanowi miarę rozkładu z reguły cała kwota podatkowa wraz z dodatkiem nadzwyczajnym przypisana stronie konkurującej w gminie podatkowej oznaczonej w §. 8.

Co do osób prawnych, spółek i stowarzyszeń należy jednak brać w rachubę tylko część podatków oznaczonych w obu poprzedzających ustępach, odpowiadającą stosunkowi, jaki zachodzi w gminie podatkowej między ludnością katolicką tego obrządku, którego potrzeby mają być datkiem konkurencyjnym pokryte, a ogółem ludności tejże gminy.

Jeżeli osoba fizyczna lub prawna, spółka lub stowarzyszenie, obowiązana do konkurowania w miarę przypisanego podatku zarobkowego lub dochodowego, posiada zakłady lub zarządy przedsiębiorstwa w kilku okręgach parafialnych, leżących w obrębie jednej gminy podatkowej, to należy podatek zarobkowy lub dochodowy, a względnie kwotę tego podatku oznaczoną według postanowień powyższego ustępu jako podstawę konkurencyi rozłożyć na dotyczące okręgi parafialne, a względnie na ich części w gminie podatkowej położone podług stosunku ilości mieszkańców katolickich tego obrządku, którego potrzeby mają być pokryte datkiem konkurencyjnym.

§. 8. c)

Cyfry ludności potrzebne do oznaczenia podstawy konkurencyi należy obliczać według liczb, których dostarczył ostatni spis ludności.

§. 8. d)

Przy obliczaniu datków konkurencyjnych w miejscu zamieszkania strony obowiązanej do konkurencyi (§. 8. liczba 1, 2 i 3) nie należy już brać w rachubę, tych kwot podatkowych, które w myśl tej ustawy mają służyć za podstawę do wymiaru datku (konkurencyjnego) w innych okręgach parafialnych.

§. 8. e)

Jeżeli jedna z wymienionych w §. 8. licz. 2. i 3 osób fizycznych lub prawnych ma z tytułu patronatu płacić datek na cele konkurencyi parafialnej, wolną jest od opłaty datku w miarę powyższych postanowień wymierzyć się mającego, jeśli datek ten jest równy lub mniejszy jak datek z tytułu patronatu, jeśli zaś datek konkurencyjny wynosi więcej niż datek z tytułu patronatu winna dopłacić jedynie nadwyżkę, o którą datek konkurencyjny przewyższa datek z tytułu patronatu.

§. 9.

Jeśli w okręgu parafialnym poza obrębem gminy, w której jest macierzysty kościół parafialny, znajduje się kościół filialny, utrzymywany przez należących do niego parafian, obowiązani są ci ostatni, o ile niema osobnej umowy, do konkurencyi na rzecz macierzystego kościoła parafialnego w kwocie, która nie może przenosić jednej trzeciej części wydatków pokryć się mających w drodze konkurencyi.

Wysokość tej kwoty oznaczy w każdym poszczególnym wypadku władza orzekająca mając na względzie zachodzące okoliczności mianowicie: sposób powstania filii, jej odalenie od kościoła macierzystego, stosunek liczby dusz, ilość podatków opłacanych przez filialistów, koszt utrzymania kościoła filialnego i t. p. W żadnym razie jednak nie może datek konkurencyjny przypadający na filialistów przewyższać datku, któryby na nich przypadał, jeśliby w stosunku do opłaconej należitości podatków bezpośrednich byli obowiązani przyczyniać się w równej mierze z resztą parafian okręgu parafialnego do pokrycia całego wydatku na kościół macierzysty.

Do pokrycia wydatków na mieszkalne i gospodarcze budynki parafii macierzystej, mają oni przyczyniać się w równej mierze, jak reszta parafian okręgu parafialnego.

§. 9. a)

Jeżeli przy kościele filialnym, utrzy-

mywanym przez należących do niego parafian, jest ustanowiony osobny duchowny do wykonywania duszpasterstwa, ten czas parafianie należący do tego filialnego kościoła wolni są od obowiązku konkurencyi na rzecz macierzystego kościoła parafialnego. Od obowiązku konkurencyi na rzecz parafialnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, wolni są jednak tylko w tym wypadku, jeżeli budynki takie dla duchownego, przy ich kościele filialnym exponowanego, z własnych funduszków utrzymują.

§. 10

Znajdujące się w okręgu parafialnym kościoły filialne oraz budynki mieszkalne i gospodarcze dla duchownych w §. 9. a) wymienionych mają — o ile nie istnieją inne prawne zobowiązania — stawiać i utrzymywać parafianie należący do filialnego okręgu parafialnego przy pomocy rozporządzonego majątku kościelnego, a ewentualnie i datku patrona, jeśli kościół filialny ma osobnego patrona.

Datki konkurencyjne rozdziela się stosownie do podanych wyżej postanowień, tudzież w myśl postanowień ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, Nr. 28 Dz. ust. kr. i z dnia 15. listopada 1888, Nr. 96 Dz. nst. kr. w stosunku do podatków bezpośrednich opłacanych przez tych parafian w filialnym okręgu parafialnym. Wymienione w §. 8. pod 2. i 3. osoby fizyczne i prawne, spółki i stowarzyszenia obowiązane do konkurencyi na rzecz kościoła macierzystego, wolne są od obowiązku konkurencyi na rzecz kościołów filialnych i budynków, położonych w okręgu parafii macierzystej.

§. 12.

Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jakoteż wydatki na utrzymanie sług kościelnych, pokrywać należy przedewszystkiem ze źródeł oznaczonych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, Nr. 28. Dz. ust. kr. i w §. 2. obecnej ustawy.

O ile wydatki te nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma paroch, a względnie duchowny sprawujący duszpasterstwo, na pokrycie tych kosztów od parafian kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem wskazanem w powołanych postanowieniach nie może przenosić rocznie kwoty 100 złr.

Rozłożenie na parafian następuje w myśl postanowień niniejszej ustawy i w stosunku do opłaconej należitości podatków bezpośrednich.

§. 13.

Dla spraw dotyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących bu-

dynków kościelnych, jakoteż dla załatwienia spraw konkurencyjnych ustanowiony będzie w każdej parafii komitet złożony z pięciu członków.

Stałymi członkami tego komitetu są:

Paroch kościoła i patron mający prawo prezenty parocha, lub jego zastępca. Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy ci kolejną przez lat trzy są stałymi członkami komitetu. Jeżeli jest więcej jak dwóch patronów, to wybierają z pośród siebie jednego na członka komitetu na lat dwa.

Resztę, to jest trzech, a jeżeli patron nie wykonywa prawa prezenty parocha, czterech członków, wybierają na lat sześć strony konkurujące, przyczem, jeśli w okręgu parafialnym są kościoły filialne, których parafianie są obowiązani do konkurencyi na rzecz kościoła macierzystego (§§. 9. i 9 a) — baczycy należy, aby na parafian utrzymujących kościół filialny, przypadł w każdym razie jeden, albo najwyżej dwóch wybrać się mających członków komitetu.

Filialiści, którzy dla exponowanego przy kościele filialnym duchownego utrzymują budynki mieszkalne i gospodarcze, nie biorą udziału w wyborze komitetu dla kościoła macierzystego.

Przygotowanie i zarządzanie wyborów do komitetu jest obowiązkiem władzy politycznej I. instancyi a wybór dokonany być ma w miejscu, gdzie się znajduje kościół macierzysty, z analogiczmem zastosowaniem postanowień ordynacyi wyborczej gminnej, wszelako bez tworzenia kół wyborczych, pod kierownictwem komisji wyborczej, która składać się ma z trzech, przez obecnych wyborców ze swego grona wybranych członków pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem.

Uprawnionymi do wyboru i obieralnymi są wszyscy do konkurencyi obowiązani, względnie katolicy dotyczącego obrządku obowiązani do konkurencyi, którzy są według ordynacyi wyborczej gminnej uprawnieni do wyboru i obieralni.

Przy wyborze rozstrzyga absolutna większość głosów uprawnionych, uczestniczących w wyborze.

W razie, gdyby przy pierwszym i drugim głosowaniu większość ta nie została osiągniętą, należy tych uważać za wybranych, którzy przy drugim głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los, który wyciągnąć ma przewodniczący komisji wyborczej.

Wynik wyboru ma być bezzwłocznie podany do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

W razie ubytku wybranych członków komitetu w ciągu sześciolatka, należy zarządzić nowy wybór na resztę tego okresu.

Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie, tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają im być zwrócone.

§. 13. a)

Tak samo ma być dla każdego, w okręgu parafialnym istniejącego, przez przynależnych parafian utrzymwanego kościoła filialnego (§§. 9, 9 a) i 10) utworzony filialny komitet parafialny złożony z pięciu członków.

Do tego filialnego komitetu parafialnego, który ma być ustanowiony na lat sześć, należą jako stali członkowie każdorazowy do sprawowania duszpasterstwa w okręgu filialnym ustanowiony duchowny względnie w braku tegoż paroch właściwy i patron kościoła filialnego, zaś pozostałych trzech — a jeśli kościół filialny nie ma patrona lub patron nie ma prawa wykonywania prezenty — czterech członków wybrać mają obowiązani do konkurencyi parafianie okręgu filialnego przy zastosowaniu postanowień §. 13. tej ustawy.

Filialny komitet parafialny ma pod względem stawiania i utrzymywania kościoła filialnego i filialnych budynków mieszkalnych i gospodarczych ten sam zakres działania, jak komitet parafialny kościoła macierzystego i parafii.

§. 15.

W wypadkach, gdy komitet uzna potrzebę użycia środków oznaczonych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, Dz. ust. kr. Nr. 28. i w §. 8. niniejszej ustawy, zawiadomić winien o tem właściwy Ordynaryat w celu stosownego zarządzenia.

W wypadkach zaś uznanej potrzeby zebrania funduszków w drodze konkurencyi, winien komitet odnieść się za pośrednictwem ordynaryatu do politycznej władzy powiatowej o zarządzenie rozprawy konkurencyjnej, która przez tę władzę na podstawie już udzielonych lub przedłożyć się mających planów, kosztorysów i wykazów funduszków rozporządzalnych rozpoczętą i ostatecznie przeprowadzoną być ma.

W celu ocenienia, czy i o ile pociągnąć można dochód kościoła, względnie kościelny majątek zakładowy do pokrycia preliminarzowanych wydatków, służy komitetowi prawo przejrzania rachunków organów zarządu kościoła i inwentarza majątku kościelnego.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Nie dlatego zapisałem się do głosu przy dyskusyi ogólnej, abym się miał sprzeciwić całej nam przedłożonej ustawie, o konkurencyi kościelnej. albowiem jestem wdzięczny Wysokiemu Ustawodawstwu za zmiany, które uskuteczniło na korzyść naszego ludu — lecz chciałem wyrazić niektóre wątpliwości. Otóż jak powiedziałem lud ten znajduje pewne zadowolenie ze zmian w §. 9. kiedy wszystkie filie, przy których księża są eksponowani, wolne będą od konkurowania na rzecz kościoła macierzystego. Tak samo słusznem jest załatwienie sprawy dyaków przy kościołach ruskich, którzy będą pod względem płacy do 100 złr zrównani z organistami przy kościołach łańcińskich.

Jednakże ja się obawiam czego innego. Prawda, że §. 12. ustawy z r. 1866, która dawniej obowiązywała, powiadał, że przy kościołach łańcińskich organiści, czyli słudzy kościelni mieli otrzymywać po 100 złr, ale to dotychczas było tylko martwą literą. Jeżeliby tedy ta ustawa miała być nadal martwą literą, to zupełna na to zgoda; jeżeli by jednak zmiana miała wejść w życie, obawiam się, czy nie nastąpi jakie nieporozumienie w całym kraju a to pomiędzy parafianami a proboszczami ze względu na obowiązujące §§. 3. 4. i 19. ust. z r. 1866. Było bowiem w §. 3. ust. z r. 1866 powiedziane, że przy wszystkich kościołach plebani mają do 16 złr. wykonywać reparacye budynku parafialnego na koszt własny, gdzie zaś kongrua była mniejsza, koszta reparacyi miał ponosić proboszcz do wysokości 10 złr. Jednakże to nigdzie nie było wykonywane, postanowienie to było martwą literą, gdyż jak wiadomo nie łatwiejszego jak wyminąć ten ustęp tego paragrafu. Trzeba tylko trochę cierpliwości i zaczekać, aż reparacye wyniosą więcej, jak n. p. 15 lub 16 złr., a wówczas obowiązek ten spada z proboszcza i przechodzi na ten pusty komitet kościelny, który tylko na papierze istnieje a w rzeczywistości jest martwą literą.

W §. 4. ustawy z r. 1866 było powiedziane, że proboszczowie są obowiązani składać pewien fundusz na budynki parafialne t. j. nadwyżkę ponad kongruę. Mianowicie do kwoty 200 złr. 5% a ponad 200 złr. 8% na rzecz budynków parafialnych. Jednakże i ta ustawa była tylko

martwą literą; nigdzie nie było takiego wypadku, aby księża nadwyżkę z kongruy do tego funduszu płacili. Tymczasem orzeczenie administracyjne z 25. sierpnia 1866 roku wyraźnie obowiązuje każdego proboszcza do zdawania rachunków przy końcu roku i złożenia nadwyżki do rąk komitetu kościelnego. Orzeczenie zaś z 9. grudnia 1869 obowiązuje każdy komitet do obrachowywania proboszcza z dochodów i żądania nadwyżek dla komitetu. Proszę Wysokiej Izby wskazać mi jeden komitet parafialny, który miałby tę śmiałość stanąć przed swoim proboszczem i zażądać od niego tych rachunków!

Otóż zaznaczyłem, że jeżeli to, co my dziś przyjmujemy, będzie martwą literą, to zgoda, ale jeżeli będzie ta ustawa miała wejść w życie pod względem dopłacania dyaków i organistów do kwoty 100 złr., na ówczas lud będzie się sprzeciwiał i będzie żądał wykonania paragrafów 3, 4 i 19 ust. z r. 1866, gdyż rozchodzić się będzie o dopłacenie tego niedoboru, jaki by z tytułu tego na utrzymanie dyaków i sług kościelnych dopłacać się miał.

Jestem dalej wdzięczny za przedłożenie ustawy z 31. grudnia 1894, której to zmiany lud na każdym kroku domagał się, gdyż w dotychczasowej ustawie była luka tak, że prawie nigdy ani jeden parafianin względnie obszar dworski nie płacił na utrzymanie budynków kościelnych i parafialnych, jeżeli w innej parafii mieszkał. Bo były wypadki, że kiedy taki parafianin a względnie obszar dworski miał dwie posiadłości, jedną w jednej parafii, a drugą w innej, wtedy w razie potrzeby budowy kościoła w jednej parafii łatwo mu było przenieść się z tej miejscowości do drugiej i w ten sposób usunąć się od datku.

Dlatego ustawa z 31-go grudnia 1894 jest dla ludności wiejskiej bardzo wielkiej doniosłości, za którą my włościanie Wysokiemu ustawodawstwu swoje podziękowanie złożyć winniśmy wobec tego, że dzisiaj każdy, czy mieszka lub nie, jako parafianin z gruntu płacić musi.

Jest także w ustawie tej ustęp, który mówi o innych wyznaniach.

Wiadomo, ile obszarów dworskich w Galicyi jest w rękach ludzi innych wyznań, którzy według prawa patronatu byli zobowiązani do złożenia pewnych datków, ale jako posiadacze ziemi nie byli obowiązani do składania datków na rzecz kościołów katolickich.

Otóż w ustawie niniejszej jest pewne określenie, że nawet obcowyznaniowiec w jakiejś mierze do utrzymywania kościoła

przyczyniać się powinien, co także z wdzięcznością przyjmujemy.

Z drugiej strony atoli nie mogę zamilczeć mego ubolewania, jakie mam jeszcze co do utworzenia funduszków przy każdym kościele parafialnym.

Kiedy w r. 1892 postawiłem wniosek o zmianę ustawy konkurencyjnej, wtenczas w tym wniosku były zawarte dwa najważniejsze punkta. Pierwszym było ustanowienie przy każdym kościele dwóch osobnych funduszków, a to jednego specjalnie dla budowy budynków parafialnych, a drugiego dla budowy kościołów. Pierwszy fundusz według mego wniosku miał się składać z taks dorocznych, składanych przez proboszcza za zniszczenie i dezolację budynków, drugi zaś fundusz składać się miał z dochodów kościelnych, tak zwanych „*jura stolae*“. Co do jednego i drugiego funduszu zupełną mamy rację i słusność, albowiem są okresy czasu w każdej parafii, gdzie po wybudowaniu budynków nowych, ludność jest zupełnie wolną od wszystkich datków konkurencyjnych, bo co ojciec postawił, syn nie stawia. A jeżeli ci nie składają datków na fundusz kościelny, to zostawiają nowy obowiązek wnukom swoim, którzy złorzeczyć będą tym poprzednikom, którzy nie składali, a ponieważ tymczasem zniszczyły się budynki kościelne i parafialne, więc cały koszt budowy ponosić muszą. Tutaj Panowie pozwolę sobie powiedzieć, że chcąc to uregulować, najważniejszą rzeczą będzie, ażeby w pierw Ordynaryjaty biskupie uregulowały *jura stolae*. Jeżeli *jura stolae* będą uregulowane, wtenczas możemy sobie ponad *jura stolae* nałożyć pewną jakąś taksę na parafian, z czego byśmy mogli dostać fundusz na budowę kościołów. Dopóki jednak *jura stolae* nie będą uregulowane, nie może ustawodawstwo pomyśleć o takich funduszach. A trzeba Wysokiej Izbie wiedzieć, że lud nie spocznie dopóty, dopóki tych dwóch punktów w ustawodawstwo nie wprowadzi, albowiem od tego zależy, przyszłość kościołów naszych i dobra naszego

Wreszcie w przedłożeniu rządowym i tem, z którym komisya administracyjna przychodzi, są pewne wątpliwości w §. 8. począwszy od b) a skończywszy na e); są wątpliwości co do rozłożenia datków konkurencyjnych. W punkcie 8ym c) jest powiedziane (czyta): „cyfry ludności potrzebne do oznaczenia podstawy konkurencyjnej należy obliczać według liczb, których dostarczył ostatni spis ludności“.

Dotychczas tego nie było, była ustawa o pogłównem nie pamiętam czy z 1866

czy 1867go roku, jednakowoż ustawie tej sprzeciwił się lud i wówczas nie przyszło do jej wykonania. Dziś, panowie coś przedstawiacie, co mogę powiedzieć, jest zupełnie niejasnem, niezrozumiałem, w jaki sposób możnaby rozkładać datki konkurencyjne według ludności.

Dalej w §. 5tym dawnej ustawy jest powiedziane, że każdy patron ma płacić jedną szóstą część po strąceniu kosztów dostawy za plac, a resztę ma w równej części płacić ze wszystkimi innymi parafianami według podatku gruntowego. Otóż znowu w §. 8. pod lit. c) jest powiedziane tak: (czyta) „Jeżeli jedna z wymienionych w §. 8. liczb 2 i 3 osób fizycznych lub prawnych ma z tytułu patronatu płacić datki na cele konkurencyjnej parafialnej, wolną jest od opłaty datku w miarę powyższych postanowień wymierzyć się mającego...“ Wszystko w tym paragrafie jest niejasne, a ja rozumiem to tak, że jeżeli patron zapłaci, co się należy z tytułu patronatu, według §. 5go ustawy z roku 1866, wtedy nie będzie płacił z tytułu tego, jako parafianin od gruntu. Znowu tu jest sprzeczność, której my włościanie przyjąć nie możemy i mimo chęci za tym §fem głosować nie moglibyśmy. Musi być to samo zastosowanie wypowiedziane co w ustawie z roku 1866, to jest, że jeżeli jest patron i zechce korzystać z obowiązków patrona, to z tytułu patronatu ma zapłacić jedną szóstą, i jako parafianin z gruntu również ma zapłacić jedną szóstą część.

Jeżeli patron chce zostać tylko przy prawie patronatu, a uwolnić się od gruntu, albo jeśli chce płacić tylko z gruntu a uwolnić się od płacenia z tytułu patronatu, to nie weźmie mi za złe Wysoka Izba, jeżeli powtórzę moje przedłożenie, że wtedy należałoby znieść patronaty i zostawić prawo prezenty biskupom, bo oni wiedzą najlepiej, komu mają oddać probostwo w którejkolwiek parafii, bo wychowują kleryków przez 4 lata, karmiąc ich zasadami wiary naszej św. wiedzą, jakich pasterzy w którąkolwiek stronę dycezyj swojej wysyłać mają i oni też powinni się zająć prawnem obsadzaniem probostw.

Jest tu jeszcze inna rzecz w §. 9. jest bowiem wiele kościołów parafialnych, które były erygowane przy pomocy Rządu. Datuje się to z czasów, kiedy parafianie zatem z dworem żądali proboszcza, ale musieli się wówczas zgodzić, że do kongruy tegoż księdza będą dopłacać według podatku. Takich ekspozytur znajduje się wiele, a §. 9. nie wspomina, że ponieważ dzisiaj kongrua została uregulowana, ten ciężar nie może nadal istnieć; otóż w §-fie

9. tego nie znajdujemy; że chociaż filie zostaną odłączone od macierzystych kościołów, to jednak na filialistach pozostaje drugi ciężar, to jest przyczynianie się do uzupełnienia kongruy.

Dlatego proszę Wysokiej Izby, że ja i współkoledzy chętnie głosowalibyśmy za tą ustawą, jednakowoż wskutek tych sprzeczności głosować za nią nie możemy, i ośmieliłbym się prosić Wys. Izbę, ażeby ustawę a mianowicie §. 8. i §. 9. odesłać napowrót do komisji administracyjnej, iżby życzenia nasze, tu wypowiedziane, o ile są możliwe, zostały uwzględnione, a jeżeliby komisya przyszła z ustawą jasną, zrozumiałą, taką, żeby włościanin wiedział co ma płacić, wtedy chętnie na nią byśmy się zgodzili. Na tem skończyłem. (*Brawa i oklaski!*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Co do objekcyj, które szanowny p. Kramarczyk przeciw ustawie podniósł, to przedewszystkiem zauważyć muszę, że §§. 8 c i 8 e, które były zaczepione, są wyjęte z ustawy państwowej. Postanowień tych, które były zaczepione, nie możemy zmienić, i komisya uważała za konieczne te paragrafy przenieść żywcem do ustawy krajowej, ponieważ ich treści zmienić nie mogła.

Przedewszystkiem do tych postanowień należy postanowienie o przyczynianiu się patrona, jeżeli w miejscu nie mieszka. Jeżeli patron jest tego obrządku obrządku katolickiego, do którego konkurencyę w danym wypadku należy uiszczać, i jeżeli w miejscu mieszka, wtenczas przyczynia się i jako patron i jako parafianin. Jeżeli w miejscu nie mieszka, to według postanowienia ustawy państwowej z 7. maja 1874 a mianowicie §-fu 36-go był wolny, mógł się uwolnić od konkurencyi i tak też wielu czyniło.

Otóż ustawa państwowa z 31. grudnia 1894 postanowiła, że w takim razie patron oprócz tego, co ma uiszczać jako patron, będzie jeszcze uiszczał jako nadwyżkę wypadającą z porównania jego datku jako patrona a konkurencyą według podatku. Je to, co patron według podatku miał uiszczać, będzie więcej, niż z datku patronackiego by wypadało, to tę nadwyżkę będzie uiszczać.

Ta ustawa wprowadza więc na rzecz konkurencyi ulgę, korzyść, patron będzie w przeważnej liczbie wypadków płacił, więcej i to więcej niż płacił dotąd na mocy ustaw obowiązujących. — Wspomnieć na-

wiasowo muszę, że mimo tego, że ustawa dotychczasowa zwalniała patronów, wielu patronów datki uiszczało. To postanowienie więc jest zawarte całkiem wyraźnie w ustawie państwowej i z tej ustawy państwowej je przyjęliśmy.

Co się tyczy zarzutu wystosowanego przeciwko §. 9., to muszę powiedzieć, że nie byłem w stanie dokładnie szanownego mowcy zrozumieć i będę prosił, żeby zechciał swoją myśl jaśniej wyrazić przy dyskusyi specjalnej.

Na koniec pozwolę sobie jeszcze tu podnieść, że na każdy sposób ustawa niniejsza swojemi postanowieniami, jak to zaznaczył p. Kramarczyk na wstępie swego przemówienia, przynosi dla ludności znaczne bardzo ulgi, ulgi ze względu na wspomnianą dopiero co nadwyżkę, którą będzie obowiązany płacić patron, jeżeli w okręgu parafialnym nie mieszka i ulgi ze względu proponowanego obciążenia kościoła macierzystego lub filialnego, jak to będę miał sposobność przy dyskusyi specjalnej wykazać. Wreszcie trzecia kategoria ulg polega na tem, że osoby pewne, korporacye, stowarzyszenia, będą pociągnięte do konkurencyi na rzecz kościołów i budynków parafialnych obrządków katolickich.

Kończę prośbą, żeby Wysoka Izba zechciała przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać poszczególne paragrafy.

Art. I.

Postanowienia §§. 2, 8, 9, 10, 12, 13 i 15, ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. ust. kr. Nr. 28. o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczania przyrzędów i sprzętów kościelnych przestają w dotychczasowem brzmieniu obowiązywać, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje Art. I., rączy rękę podnieść. ((Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Pilat** (czyta):

§. 2.

Jeżeli nie ma wymienionych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 28. źródeł, przeznaczonych na pokrycie kosztów stawiania, utrzymywania i najmowania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego,

albo jeśli z tych źródeł da się pokryć tylko pewną część kosztów, należy w pierwszym wypadku na pokrycie wszystkich, w drugim wypadku na pokrycie reszty ściśle kościelnych potrzeb użyć przedewszystkiem bieżącego dochodu kościelnego, jako to: dochodu z obnoszonej podczas nabożeństwa tacy lub woreczka, dochodu za użycie światła, paramentów i sprzętów kościelnych, dochodu za użycie dzwonów i t. p., dalej rozporządzalnego ściśle kościelnego majątku lub dochodu, a gdyby i te źródła nie wystarczały na pokrycie rzeczonych kosztów, to na cel wyżej omówiony, pozwala się użyć ściśle kościelnego majątku zakładowego, o ile nie ma wskazanego sobie innego przeznaczenia i nie jest potrzebny do pokrycia innych wydatków, które z dochodu majątku kościelnego opędzać się mają, z zachowaniem wszakże przepisów ustawicznych o sprzedaży i obciążaniu mienia kościelnego.

Kościół filialne wolne są od konkrowania z własnym dochodem lub majątkiem zakładowym na rzecz kościoła macierzystego i parafii macierzystej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 8.

Wydatki, nie pokryte, środkami określonymi w §§. 1 i 3—7, ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 28. i w §. 2. tej ustawy mają ponosić:

1) parafianie tego samego obrządku;
2) katolicy tego samego obrządku
nie zamieszkali w okręgu parafialnym;

3) osoby prawne, (skarb państwa, fundusz publiczny, gmina), spółki i stowarzyszenia, które według swej ustanowy nie służą wyłącznie lub przeważnie celom innego wyznania lub innego obrządku, strony wymienione pod 2) i 3) pod warunkiem, jeżeli mają przypisany podatek gruntowy lub domowy od realności położonych w okręgu parafialnym, albo jeżeli w okręgu parafialnym znajduje się siedziba lub zarząd ich przedsiębiorstwa lub zatrudnienia, od którego mają przypisany podatek zarobkowy lub dochodowy w gminie podatkowej, położonej w całości lub w części w okręgu parafialnym.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ponieważ w tym §. 8. jest objęta zasada ustawy państwo-

wej z r. 1894, która powiada, że wszyscy ci, którzy nie mieszkają w parafii, mają się przyczyniać do kosztów budowy, dlatego uważam, że tu za mdło powiedziane, „katolicy tego samego obrządku nie zamieszkali w okręgu parafialnym.“ Chciałbym to silniej zamarkować i powiedzieć: „katolicy tego samego obrządku, chociaż nie zamieszkali w okręgu parafialnym.“ Chodzi mi o to słówko „chociaż“ i proszę o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Nie mogę się zgodzić żadną miarą na tę poprawkę. Gdyby była przyjęta, toby dwa razy te same osoby były wymienione, raz pod 1) drugi raz pod 2).

Bo jeżelibyśmy powiedzieli w ustępie 2) „katolicy tego samego obrządku, chociażby nie zamieszkiwali...“, toby znaczyło i ci, którzy mieszkają i którzy nie mieszkają, a przecie ci którzy mieszkają, są pod 1) wymienieni, więc nie można ich pod 2) wymieniać. Wyrażenie tego paragrafu jest zresztą jasne, bo jeżeli się powiedziało: „niezamieszkali“, to się stosuje do tych, którzy są katolikami tego samego obrządku, a odpowiadają warunkom, które są przy końcu paragrafu wymienione. Proszę bardzo Wysoką Izbę, ażeby zechciała tej poprawki p. Kramarczyka nie przyjąć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wstęp §. 8. i ustęp 1. raczy rękę podnieść. (Większość). Wstęp §. 8. i ustęp 1) są przyjęte.

Do ustępu 2) jest poprawka p. Kramarczyka, by dodać słówko: „chociaż“ po słowie „obrzędka“ Kto tę poprawkę przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje ustęp 2) w brzmieniu proponowanym przez komisję, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp 2) jest przyjęty.

Kto przyjmuje resztę §. 8, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 8. a.

Rozkład wydatków przypadających na należących do parafii członków gminy, wymienionych w §. 8 pod 1. 1) nastąpić ma według postanowień Działu V. ustawy gminnej w ten sam sposób, jak rozkład innych wydatków gminnych.

Jeżeli parafia składa się z kilku gmin, obszarów dworskich lub części tychże, natennczasz należty, jeśli nie ma innej umowy, rozłożyć koszty na każdą gminę i na każdy obszar dworski w stosunku do podatków bezpośrednich, uiszczanych przez należących do dotyczącego obrządku właścicieli tych obszarów dworskich lub ich części, tudzież przez członków gmin lub części gmin wcielonych do parafii.

Gminie wolno z funduszów własnych pokryć w całości lub w części wydatki przypadające na jej członków.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 8. a) racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):
§. 8. b)

Miarę dla współdziału stron konkurujących wymienionych w §. 8. pod liczbą 2. i 3. stanowi co do podatku gruntowego i domowego podatek rządowy od realności leżących w okręgu parafialnym, co do bu dynków czasowo od podatku uwolnionych, niepłatny podatek domowo-czynszowy i domowo-klasowy.

Co do podatku zarobkowego i dochodowego stanowi miarę rozkładu z reguły cała kwota podatkowa wraz z dodatkiem nadzwyczajnym przypisana stronie konkurującej w gminie podatkowej oznaczonej w §. 8.

Co do osób prawnych, spółek i stowarzyszeń należy jednak brać w rachubę tylko część podatków oznaczonych w obu poprzedzających ustępach, odpowiadającą stosunkowi, jaki zachodzi w gminie podatkowej między ludnością katolicką tego obrządku, którego potrzeby mają być datkiem konkurencyjnym pokryte, a ogółem ludności tejeż gminy.

Jeżeli osoba fizyczna lub prawna, spółka lub stowarzyszenie, obowiązana do konkurowania w miarę przypisanego podatku zarobkowego lub dochodowego, posiada zakłady lub zarządy przedsiębiorstwa w kilku okręgach parafialnych, leżących w obrębie jednej gminy podatkowej, to należy podatek zarobkowy lub dochodowy a względnie kwotę tego podatku oznaczoną według postanowień powyższego ustępu jako podstawę konkurencyi rozłożyć na dotyczące okręgi parafialne, a względnie na ich części w gminie podatkowej położone podług stosunku ilości mieszkańców katolickich tego obrządku, którego potrzeby mają być pokryte datkiem konkurencyjnym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 8. b), racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Pilat (czyta):
§. 8. c)

Cyfy ludności potrzebne do oznaczenia podstawy konkurencyi należy obliczać według liczb, których dostarczył ostatni spis ludności.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 8 c), racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Pilat (czyta):
§. 8. d)

Przy obliczaniu datków konkurencyjnych w miejscu zamieszkania strony obowiązanej do konkurencyi (§. 8. liczba 1, 2 i 3) nie należy już brać w rachubę, tych kwot podatkowych, które w myśl tej ustawy mają służyć za podstawę do wymiaru datku konkurencyjnego w innych okręgach parafialnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 8. d), racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Pilat (czyta):
§. 8. e)

Jeżeli jedna z wymienionych w §. 8. liczba 2. i 3. osób fizycznych lub prawnych ma z tytułu patronatu płacić datek na cele konkurencyi parafialnej, wolną jest od opłaty datku w miarę powyższych postanowień wymierzyć się mającego, jeśli datek ten jest równy lub mniejszy jak datek z tytułu patronatu, jeśli zaś datek konkurencyjny wynosi więcej niż datek z tytułu patronatu, winna dopłacić jedynie nadwyżkę, o którą datek konkurencyjny przewyższa datek z tytułu patronatu.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 8. e), racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Pilat (czyta):
§. 9.

Jeśli w okręgu parafialnym poza obrębem gminy, w której jest macierzysty kościół parafialny, znajduje się kościół filialny, utrzymywany przez należących do niego parafian, obowiązani są ci ostatni, o ile nie ma osobnej umowy, do konkurencyi na rzecz macierzystego kościoła parafialnego w kwocie, która nie może przenosić jednej trzeciej części wydatków pokryć się mających w drodze konkurencyi.

Wysokość tej kwoty oznaczy w każdym poszczególnym wypadku władza orzekająca mając na względzie zachodzące okoliczności mianowicie: sposób powstania filii, jej odalenie od kościoła macierzystego, stosunek liczby dusz, ilość podatków opłacanych przez filialistów, koszt utrzymania kościoła filialnego i t. p. W żadnym razie jednak nie może datki konkurencyjny przypadający na filialistów przewyższać datki, któryby na nich przypadła, jeśliby w stosunku do opłaconej należności podatków bezpośrednich byli obowiązani przyczynić się w równej mierze z resztą parafian okręgu parafialnego do pokrycia całego wydatku na kościół macierzysty.

Do pokrycia wydatków na mieszkalne i gospodarze budynki parafii macierzystej, mają oni przyczynić się w równej mierze, jak reszta parafian okręgu parafialnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ja do tego paragrafu pozwalam sobie postawić poprawkę następującej treści (czyta):

„Parafianie, którzy przy ekspozyturach filialnych mają pewne zobowiązania do uzupełnienia kongruy, mają być od tejsze na przyszłość uwolnieni“.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, rączy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta.

P. Dr. Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Dr. Kraiński. Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie postawić poprawkę tej treści:

W paragrafie 9. alinea 1., po słowach: „jeżeli w okręgu parafialnym“ mają przyjść słowa: „w tejsze samej gminie, lub też“.

Poprawka moja wynika z tego punktu widzenia, że u nas są w gminach administracyjnych zbyt rozległych przysiółki, które należą do związku gminnego, odległe od parafii. Nie widzę więc potrzeby, żeby filialiści byli gorzej położeni od filialistów, którzy mieszkają poza obrębem związku gminnego. Takie postanowienie mogłoby w konsekwencji wywołać dążenie takich przysiółków do oderwania się od związku gminnego, co by ze względów administracyjnych pożądanem nie było.

Marszałek. Podają poprawkę p. Kraińskiego do poparcia; kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat.

Wysoka Izbo!

Szanowny poseł Kraiński, do którego najpierw się zwróć, żąda, ażeby ulgi jakie są proponowane dla filij, były rozszerzone także na ten wypadek, jeżeli kościół filialny znajduje się w obrębie tejsamej gminy, czyli ażeby te postanowienia, które są ulgami w §. 9: wymieniane, także stosowały się do tego wypadku, jeżeli w obrębie gminy macierzystej znajduje się kościół filialny.

Na to muszę zauważyć, że były wyrażone ze strony ordynaryatów i z innych stron obawy, że zbyt znacznie będą osłabione kościoły macierzyste, jeżeli filie będą od obowiązków uwolnione. To jest względ bardzo ważny, który jednak wobec względów innych równie ważnych musi do pewnego stopnia ustąpić. Jednakże nie można go pomijać tam, gdzie względy z innej strony w znaczniejszym stopniu nie przemawiają, mianowicie tam, gdzie jest w tejsamej gminie możność uczęszczania do kościoła macierzystego, chociażby był oddalony — bo obszary gminne nie są u nas zbyt rozległe, owszem są nawet skargi na to, że okręgi administracyjne są za ciasne. Zauważyć muszę, że kościół filialny w jednej i tejsamej gminie nie ma właściwie osobnego okręgu filialnego; trudno ten osobny okręg oznaczyć; w obrębie związku parafialnego, albowiem ta odrębność nie wydatnia się w ten sposób jak się uwydatnia, skoro filia znajduje się w jednej gminie.

Oprócz tych względów muszę jeszcze podnieść, że przez przyjęcie tej poprawki moglibyśmy łatwo narazić ustawę na niesankcjonowanie, bo dalsze ulgi dla kościołów filialnych mogłyby się spotkać z opozycją ze strony rządu.

Uważam, że ta poprawka stosuje się do bardzo rzadkich wypadków, więc dla tych nie wielu wypadków, w których zawsze macierz oddaje, tym posiadającym kościół filialny takie usługi, że one powinny być do ulg kościoła macierzystego pociągnięte, więc dla tych rzadkich wypadków narażać na szwank przyjdzie do skutku tak ważnej ustawy uważam za niestosowne.

Dlatego z tych oportunistycznych a niemniej i rzeczowych względów oświadczyć się muszę przeciw poprawce p. Kraińskiego.

Co się tyczy poprawki p. Kramarczyka, to tylko słówko pozwolę sobie powiedzieć.

Opiewa ona: „Parafianie, którzy przy ekspozyturach filialnych mają pewne zobowiązania do uzupełnienia kongruy, mają być od tejsze na przyszłość uwolnieni“.

Te zobowiązania mogą być rozmaite, my nie możemy dziś przepisem ustawy, zobowiązań rozmaitych i rozmaitej doniosłości przy tej sposobności uchylić, musieliśmy poprzednio zdać sobie sprawę, jakie to są zobowiązania, w jakich wypadkach one zachodzą — a to wszystko nie jest dostatecznie wyjaśnione.

Nie przesądzając, jakiebyśmy stanowisko zajęli, gdyby ta sprawa rewizji innych paragrafów była poruszoną, muszę powiedzieć, że doczepienie tego postanowienia do §. 9. już ze względów technicznych uważam za niedopuszczalne, a co do treści wątpię, czy byłoby właściwe, żeby Wysoka Izba takie postanowienie, uchylając te obowiązki, co do których nie zdajemy sobie sprawy, przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Kraiński postawił poprawkę, która jest dodatkowym postanowieniem; p. Kramarczyk dodał także do tego §. ustęp, który ten paragraf rozszerza.

Podam więc najprzód pod głosowanie §. 9. w brzmieniu komisji, potem poprawkę p. Kraińskiego, a następnie poprawkę p. Kramarczyka. Kto przyjmuje §. 9. w brzmieniu komisji, rączy rękę podnieść. (Większość) §. 9 jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Kraińskiego, by w ustępie pierwszym po słowach, „jeśli w okręgu parafialnym“ dodać słowa: „w tejsze samej gminie lub“, zechce powstać (Mniejszość). Poprawka upadła. —

Kto przyjmuje dodatek p. Kramarczyka, rączy powstać. (Mniejszość). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 9. a.

Jeżeli przy kościele filialnym, utrzymywanym przez należących do niego parafian, jest ustanowiony osobny duchowny do wykonywania duszpasterstwa, natenczas parafianie należący do tego filialnego kościoła wolni są od obowiązku konkurowania na rzecz macierzystego kościoła parafialnego. Od obowiązku konkurencji na rzecz parafialnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, wolni są jednak tylko w tym wypadku, jeżeli budynki takie dla duchownego, przy ich kościele filialnym exponowanego, z własnych funduszów utrzymują.

Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. ks. Hamorak. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Hamorak ma głos.

P. ks. Hamorak. Ja chcuzu tylko małeńku stylistycznu poprawku zrobity. Tu w tym paragrafi w ostatnim ustupi ska-

zano: „dla duchownego, przy ich kościele filialnym exponowanego“. Otże chcuzu, szczyoby to słowo „exponowanego“ zminynty na „ustanowionego“ a to z toj pryczynty, szczyo sut filii, hde świaszczennyki osibno miszkajut, a ne sut exposytami, wid paroha cerkwy maternoj, a odnakoż majut budynki, mieszkanie, i tii budynki utrzymujut filialisty. Otże chcuzu, szczyoby ne robiono riżnycy meży expozytami, a tymi, kotry ne sut exposytami a pomymo toho pry filiach miszkajut.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta; pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Ja zgadzam się na poprawkę, by zamiast słowa „exponowanego“, było słowo „ustanowionego“.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę, przeto podaję ten paragraf razem z przyjętą poprawką do głosowania. Kto ten paragraf przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość). §. 9. a. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):
§. 10.

Znajdujące się w okręgu parafialnym kościoły filialne oraz budynki mieszkalne i gospodarcze dla duchownych w §. 9 a. wymienionych mają — o ile nie istnieją inne prawne zobowiązania — stawiać i utrzymywać parafianie należący do filialnego okręgu parafialnego przy pomocy rozporządzalnego majątku kościelnego, a ewentualnie i datku patrona, jeśli kościół filialny ma osobnego patrona.

Datki konkurencyjne rozdziela się stosownie do podanych wyżej postanowień, tudzież w myśl postanowień ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, Nr. 28 Dz ust. kr. i z d. 15. listopada 1888, Nr. 96 Dz. ust. kr. w stosunku do podatków bezpośrednich opłacanych przez tych parafian w filialnym okręgu parafialnym. Wymienione w § 8, pod 2. i 3. osoby fizyczne i prawne, spółki i stowarzyszenia obowiązane do konkurowania na rzecz kościoła macierzystego, wolne są od obowiązku konkurencji na rzecz kościołów filialnych i budynków, położonych w okręgu parafii macierzystej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 10., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 12.

Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jakoteż wydatki na utrzymanie sług kościelnych, pokrywać należy przedewszystkiem ze źródeł oznaczonych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, Nr. 28. Dz. ust. kr. i w §. 2. obecnej ustawy.

O ile wydatki te nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma paroch, a względnie duchowny sprawujący duszpasterstwo, na pokrycie tych kosztów od parafian kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem wskazanem w powołanych postanowieniach nie może przenosić rocznie kwoty 100 zł.

Rozłożenie na parafian następuje w myśl postanowień niniejszej ustawy i w stosunku do opłacanej należytości podatków bezpośrednich.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 12., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 13.

Dla spraw tyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych, jakoteż dla załatwiania spraw konkurencyjnych ustanowiony będzie w każdej parafii komitet złożony z pięciu członków.

Stałymi członkami tego komitetu są:

Paroch kościoła i patron mający prawo prezenty parocha, lub jego zastępca. Jeżeli jest więcej jak dwóch patronów, to wybierają z pośród siebie jednego na członka komitetu na lat dwa

Resztę, to jest trzech, a jeżeli patron nie wykonywa prawa prezenty parocha, czterech członków, wybierają na lat sześć strony konkurujące, przyczem, jeśli w okręgu parafialnym są kościoły filialne, których parafianie są obowiązani do konkurencyi na rzecz kościoła macierzystego (§§. 9. i 9 a) — baczyc należy, aby na parafian utrzymujących kościół filialny przypadł w każdym razie jeden, albo najwyżej dwóch wybrać się mających członków komitetu.

Filialiści, którzy dla exponowanego przy kościele filialnym duchownego utrzymują budynki mieszkalne i gospodarcze, nie biorą udziału w wyborze komitetu dla kościoła macierzystego.

Przygotowanie i zarządzenie wyborów do komitetu jest obowiązkiem władzy politycznej I. instancyi a wybór dokonany być ma w miejscu, gdzie się znajduje kościół macierzysty, z analogicznem zastoso-

waniem postanowień ordynacyi wyborczej gminnej, wszelako bez tworzenia kół wyborczych, pod kierownictwem komisji wyborczej, która składać się ma z trzech przez obecnych wyborców ze swego grona wybranych członków pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem.

Uprawnionymi do wyboru i obieralnymi są wszyscy do konkurencyi obowiązani, względnie katolicy dotyczącego obrządku obowiązani do konkurencyi, którzy są według ordynacyi wyborczej gminnej uprawnieni do wyboru i obieralni.

Przy wyborze rozstrzyga absolutna większość głosów uprawnionych, uczestniczących w wyborze.

W razie, gdyby przy pierwszym i drugim głosowaniu większość ta nie została osiągnięta, należy tych uważać za wybranych, którzy przy drugim głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los, który wyciągnąć ma przewodniczący komisji wyborczej.

Wynik wyboru ma być bezzwłocznie podany do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

W razie ubytku wybranych członków komitetu w ciągu sześćościecia, należy zarządzić nowy wybór na resztę tego okresu.

Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie, tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają im być zwrócone.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Hamorak. Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. Hamorak ma głos.

P. ks. Hamorak. Proszu, szczyoby w piątym ustupi toho paragrafu zminyty słowo „exponowanego“ na „ustanowionego“.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Ja konsekwentnie przyjmuję tę poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto ten paragraf przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość). §. 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

§. 13. a)

Tak samo ma być dla każdego, w okręgu parafialnym istniejącego, przez przynależnych parafian utrzymywanego kościoła filialnego (§§. 9, 9 a) i 10) utworzony filialny komitet parafialny złożony z pięciu członków.

Do tego filialnego komitetu parafialnego, który ma być ustanowiony na lat sześć, należą stali członkowie kaźdoczesny do sprawowania duszpasterstwa w okręgu

filialnym ustanowiony duchowny, względnie w braku tegoż paroch właściwy i patron kościoła filialnego, zaś pozostałych trzech a jeśli kościół filialny nie ma patrona lub patron nie ma prawa wykonywania prezenty — czterech członków wybrać mają obowiązani do konkurencyi parafianie okręgu filialnego przy zastosowaniu postanowień §. 13. tej ustawy.

Filialny komitet parafialny ma pod względem stawiania i utrzymywania kościoła filialnego i filialnych budynków mieszkalnych i gospodarczych ten sam zakres działania, jak komitet parafialny kościoła macierzystego i parafii.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 13. a) raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta): §. 15.

W wypadkach, gdy komitet uzna potrzebę użycia środków oznaczonych w §. 1. ustawy z dnia 15 sierpnia 1866, Dz. ust. kr. Nr. 28. i w §. 8. niniejszej ustawy, zawiadomić winien o tem właściwy Ordynaryat w celu stosownego zarządzenia.

W wypadkach zaś uznanej potrzeby zebrania funduszów w drodze konkurencyi, winien komitet odnieść się za pośrednictwem ordynaryatu do politycznej władzy powiatowej o zarządzenie rozprawy konkurencyjnej, która przez tę władzę na podstawie już udzielonych lub przedłożyc się mających planów, kosztorysów i wykazów funduszów rozporządzalnych rozpoczęta i ostatecznie przeprowadzoną być ma.

W celu ocenienia, czy i o ile pociągnąć można dochód kościoła, względnie kościelny majątek zakładowy do pokrycia preliminowanych wydatków, służy komitetowi prawo przejrzania rachunków organów zarządu kościoła i inwentarza majątku kościelnego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 15., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta): Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje Art. II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę odczytać tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta): Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kraj. Nr. 28. o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczaniu przyrządów i sprzętów kościelnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o ustawie łowieckiej (Al. 163.)

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wysoka Izbo! Zanim będę miał sposobność wyjaśnić stanowisko komisji administracyjnej i odpowiedzieć na wątpliwości lub pojedyncze zarzuty, które mogą spotkać komisję, pozwolę sobie usprawiedliwić ten fakt, że Wysoka Izba ma przed sobą niejako dwa przedłożenia komisji administracyjnej, mianowicie ustawę, która temu kilka dni rozdzieloną została, i projekt ustawy, który Panowie dziś otrzymali. Powodem tego jest, że już po wydrukowaniu komisji administracyjnej zakomunikował rząd opinię ministerstwa rolnictwa, którą komisya administracyjna wzięła pod rozwagę i przyszła do przekonania, że jeżeli chcemy, żeby ten projekt ustawy był rzeczywiście kiedyś ustawą, mógł być podany do najwyższej sankcyi, jeżeli chcemy, żeby nie zrobić jak to mówią ut aliquid ofecisse videatur, — lecz jeśli chcemy zrobić rzecz taką, jakiej kraj domaga się od szeregu lat, natenczas należy zmianę zaproponowaną przez Ministerstwo, którą komisya uważa za słuszną, Panom przedłożyć

i w tym celu komisya pozwoliła sobie ten projekt drukiem objąć i przedłożyć Panom.

Na tem jednak poprzestać nie mogę i muszę dalsze usprawiedliwienie przedłożyć, a powiem, że sprawozdanie komisji, a mianowicie referenta nie odpowiada brzmieniu ustawy. Ze względu na brak czasu komisya prosi Izbę, żeby ten brak formalności zechciała uwzględnić, a wyjaśnienie ustne, które komisya przedkłada, przyjąć łaskawie zechciała za rodzaj sprawozdania komisyjnego, gdyż to pierwotne sprawozdanie nie będzie miało dostatecznego, logicznego i formalnego związku z pierwszym przedłożeniem tej ustawy.

Przedewszystkiem w §§. 1. i 3. projektu, który komisya administracyjna w swoim pierwszym wydaniu przedstawiła, nie stawiała kwestyi zasadniczej, tak jak dawniejszy projekt Wydziału i Rządu ją przedstawił, a mianowicie, że prawo to polega na wyłącznym prawnym uprawnieniu, że prawo to jest ściśle połączone z własnością gruntu.

Na pozór rzecz ta w praktycznym zastosowaniu nie ma doniosłego znaczenia, ale w zasadzie w wprowadzeniu ustawy rzecz ta jest ważną, bo niej polega cała następna struktura ustawy — dlatego też komisya te uwagi Ministerstwa przyjęła i proponuje zmiany w § 1. i w §. 3. Mianowicie szczególną uwagę zwrócę na §. 3., gdzie powiedziano, że prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu.

Ta zasada wypływa z postanowień dziś obowiązujących, tak na podstawie patentu z r. 1786, jak i patentu z r. 1849, a nadto opiera się na zasadach przyjętych już w innych ustawach krajów koronnych Austriackich i jest podstawą rozwoju dalszej ustawy.

Przy ustanowieniu okręgów polowania zaszły dość daleko idące zmiany. Wydział krajowy a w następstwie komisya, która przedłożenie Wydziału krajowego przyjęła za podstawę obrad, chcąc ustawie nadać (i tu tylko względ formalny za tem przemawiał) pewną ścisłość, zebrała te postanowienia, które w dawniejszych projektach rządowych i Wydziału krajowego były proponowane w jednym paragrafie, a względnie w drugim dodatkowym zawarła wyjaśnienia. Otóż Ministerstwo rolnictwa jest zdania, że przy postanowieniach natury prawnej i dość daleko idących, jak postanowienia okręgów łowieckich, trzeba, ażeby ta kazuistyka szczegółowo była przeprowadzona. Dlatego komisya proponuje zamiast §. 9. pierwszego przedłożenia, §§. 9. 10. i 11. tak jak je Panowie teraz przed sobą macie.

Jestto już zupełnie ściśle skodyfikowanie ustanowienia okręgów; zmiany, które pod tym względem mogą przed powstaniem okręgu przez władze polityczne być zarządzane na żądanie stron, wyczerpuje w zupełności pod tym względem ten dział, który jest w ustawie łowieckiej nowy. Niezaprzeczenie jest postęp tak pod względem postępowania formalnego, jak zastosowania praktycznego.

Dalej spotykamy się analogicznie przy dziale „Wydzierżawienie polowań gminnych“ także z uwagami w tym samym kierunku idącymi, że w wypadkach, które w czasie trwania dzierżawy, t. j. w okresie 6-letnim nastąpić mogą, również przez projekt Wydziału krajowego, a następnie przez komisję administracyjną niedostatecznie były określone, a mianowicie nie były tymi postanowieniami objęte wypadki, w których części polowania gminnego mogą być przyłączone do innego polowania gminnego, a temsamem sprawa enklaw, która tu przed kilku laty w Wysokiej Izbie była przedmiotem obrad, została ujęta jako sprawa, która na rzecz łowiectwa koniecznie załatwioną być musi. Przy tej sposobności zwrócę uwagę Panów, którzy przypuszczali, że zmiana posiadłości terytoryalnych i tych okręgów polowania w czasie trwania dzierżawy mogą być na niekorzyść polowań gminnych, że to nie odpowiada postanowieniom tych paragrafów, gdyż to nie dotyczy polowań samoistnych, ale odłączenia pewnych części polowań gminnych.

Na podstawie komisya proponuje Panom zamiast §. 25. dawnego przedłożenia, §§. 25, 26., 27., 28., według teroru, jak je Panom przedstawiam.

Nie będę tu przedstawiał Panom zmiany poszczególnych słów, lub też postanowień nie mających większego znaczenia, jakimi są poprawki wyjaśniające i że tak powiem stylistyczne, oczywiście podniosę tu tylko interpretację ustępów i punktów ważniejszych. Dlatego to pomijam niektóre różnice pomniejsze w tym następnym dziale.

Przy dziale „Dalsze przepisy policyi łowieckiej“ proponujemy zamiast §. 35. pierwotnego przedłożenia nowy §. 38. Mianowicie Ministerstwo podniosło pewne wątpliwości co do postanowienia, ażeby bez pozwolenia uprawnionego do polowania nie wolno było nikomu chodzić ze strzelbą, które to postanowienie było zasadnicze. Jednak określenie to było za daleko idące tak, że można było przypuścić, że każdy spotkany ze strzelbą w rękę czy to na placu publicznym, czy na drodze mógł być poddany karze za przekroczenie tego para-

grafu. Stylizacja będzie przeto jaśniejszą, jeżeli się powie, że nie wolno chodzić „po okręgu polowania“ ze strzelbą; jest to już niejako charakterystyka nadużycia noszenia broni.

Również Ministerstwo zwróciło uwagę na pewną niejasność, na pewne wątpliwości, które mogą powstać przy zasadniczym postanowieniu o zabijaniu szkodliwej zwierzyny, a tem samem pewnych uprawnień, które z tego postanowienia wypłynąć mogą. Komisya administracyjna przy tej sposobności podjęła na nowo dyskusję, która była jedną z najważniejszych przy tych postanowieniach, i przyszła do przekonania, że jeśli każdemu musi się zostawić możność zabijania zwierząt szkodliwych, to w konsekwencji należy rozstrzygnąć pytanie, do kogo należy własność zabitego zwierzęcia.

Zasadnicze pytanie przedstawiło się nam tak: Czy takie szkodliwe stworzenie, zabite, jest przywiązane do gruntu, czy też jest *res nullius* wedle zasad prawnych. Jeśli pójdziemy za zasadą drugą, w takim razie musimy w konsekwencji logicznej przyjść do przekonania, że każdemu, kto zabije szkodliwe zwierzę, przysługuje prawo własności. Jeżeli byśmy zaś powiedzieli, że własność należy do gruntu, w takim razie i właściciel polowania i uprawniony dzierżawca miałby do zabitego zwierzęcia prawo i musiałby być dopiero przeprowadzony bardzo trudny i zawiły dowód, na czym go zabito gruncie. Komisya więc zdecydowała się w §. 46. powiedzieć, że każdy może je zabijać i chwycić. Tu proszę sprostować omyłkę druku, a mianowicie po słowie „chwycić“ należy umieścić słowa „i przez to je nabywać“ a następnie należy opuścić słowo „z wyjątkiem“.

Wskutek tego postanowienia nasuwa się wątpliwość, czy pozwolenie zabijania drapieżnych zwierząt każdemu nie pociągnie za sobą pewnej — że tak powiem — premii dla tych, którzyby poszukiwali tego rodzaju zwierząt, aby je zabić i sobie przywłaszczyć, co spowodowałoby mnożenie się liczby kłusowników i dałoby powód do daleko idących konfliktów między właścicielem polowania, a tymi, którzy w rodzaju myśliwych chodziliby i śledzili takie zwierzęta. W tej myśli przyjmijcie Panowie ustęp proponowany przez komisję (czyta):

„Nie wolno jednak nikomu bez pozwolenia uprawnionego do polowania na „cudzym gruncie zwierząt szkodliwych śledzić“.

To słowo „śledzić“ ma charakter czysto łowiecki i wzbrania każdemu nieuprawnionemu chodzić i w sposób myśliwski śledzić zwierzęta tego rodzaju.

Dalsze zmiany, które komisya proponuje, są już daleko mniejszego znaczenia.

Przy §. 55., na co Ministerstwo rolnictwa zwróciło uwagę, dodany jest ustęp (czyta):

„Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 40. uważane być ma za „zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która „na tych gruntach przez polowanie lub „przez zwierzynę wyrządzoną być może“.

Postanowienie to było w dawnych projektach, ale nie ma go w przedłożeniu ostatniem, komisya więc wobec uwagi Ministerstwa napowrót je przyjmuje.

W dziale „Postępowanie“ najważniejszą jest zmiana ta, że rekurs przeciw orzeczeniu władz politycznych, starostwa i Namiestnictwa, odnoszą się do Ministerstwa rolnictwa, przy szkodach zaś przez polowanie lub zwierzęta sprawionej, — niedozwolonym jest już dalszy rekurs od orzeczenia Namiestnictwa.

Pozwoliłem tu sobie przedstawić tylko zasadnicze zmiany, które niechaj służy jako wyjaśnienie i sprawozdanie referenta do tych zmian, a Wysoką Izbę proszę, ażeby za podstawę swych obrad zechciała wziąć zmieniony wniosek komisji, a nie projekt dawniejszy.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Bojko.

P. Bojko. Z powodu, żeśmy zmieniony wniosek komisji dopiero dziś otrzymali, mimo że był na wczoraj obiecany, i nie mogliśmy wszystkiego należycie struktynować, pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby dyskusję dalszą nad tym punktem odroczyć do następnego posiedzenia.

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Z powodu spóźnionej pory i mającego niebawem nastąpić posiedzenia komisji szkolnej; a także z powodu, że sprawozdanie komisji dopiero dziś rozdane zostało, proszę, ażeby dyskusję jeneralną nad projektem ustawy łowieckiej odłożyć do jutra, a obecne posiedzenie przerwać.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Bojki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacya

do P. Komisarza rządowego.

Czy Wysokiemu Rządowi wiadomo, że wewnątrz państwa austriackiego w je-

dnym zakątku Galicyi istnieje państwko — że państwko to ma własny sposób rządzenia swoich poddanych, swój system cłowy i granice zamknięte, a strzeżone — że poddani mieszkańcy w obrębie tego państwa liczą się wprawdzie na wykazach wojskowych, podatkowych i innych, za obywateli monarchii austriackiej, ale we wszystkim rządzeni są wolą swego „pana“ — że ustawy austriackie obowiązują tam tylko o tyle, o ile nie są sprzeczne z interesem udzielnego panka. Czy Wysokiemu Rządowi to wiadomo?

Tem udzielnym państwem jest Niewistka z przysiółkiem Hutą. Wioska nie wielka, 42 chałup, dwór, karczma, na kilkuset morgach wszystkiego razem.

Posiadłość tak zwana dworska składa się z gruntów rdzennie dworskich i z nabytych od chłopów parcel, a chociaż jest niewielka, przecież w zupełności jakby obręca, okala wszystką własność chłopską obydwu wymienionych osad, a nadto jeszcze wąskim pasem ziemi rozdziela od siebie obie te osady, tak że wieś Niewistka ma tylko jeden wyjazd i to na rogatkę, gdzie trzeba płacić 32 centy od pary koni, a przysiółek Huta jest od reszty świata, a nawet od swej wsi, z którą jedną gminę stanowi, zupełnie odcięta, tak że z niej bez osobnego pozwolenia „panka“ ani wyjechać, ani dojechać nikomu nie wolno było. Wszystko to nie stało się przypadkowo, lecz z planem. Panek ów, nabywał skrawki ziemi od chłopów, by przez to całą wieś zamknąć i w zamknięciu trzymać. Nawet rogatki krajowej użył do swego celu internowania chłopów całej wsi Niewistka, bo będąc delegatem przy budowie tej drogi postarał się, by u wyjazdu ze wsi postawioną była, choć tutaj nie wypadła.

Chłopi z Huty mają grunta w Niewistce i na odwrót, żenią się między sobą i z sąsiadami w pobliskim Oborcynie, potrzebują tedy komunikacji, stąd wybuchł „bunt“ poddanych żądających drogi publicznej. Gdy pan udzielny wobec tego i wobec interwencji „Zagranicy“ (Wydziału powiatowego) ulewał musiał, uprosił sobie jeszcze sąd obywatelski, który jednak orzekł i ogłosił chłopom, że drogą będą mieli i to tędy, którą żądają. Nastąpił spokój, lecz równocześnie zaczęła działać policja panka, aby doprowadzić chłopów do porządku: wójt najczynniejszy był w sprawie drogi, znalazł się sposób usunięcia go z urzędu, zaczęło się grabienie chłopów nawet na ścieżkach, po których dotąd wolno było chodzić pieszo — dopomógł przednowek, dzieci piszcza z głodu, a tu albo ścianę gryź, albo idź prosz o ziarno — chłopci

jeszcze się trzymali, ale kobiety nie mogły znieść dłużej i chłopów swoich skłoniły, by szli prosić łaski i zgodzić się na wszystko. Tak przyszła do skutku dobrowolna zgoda na pismie i Huta połączona jest z Niewistką, ale biorąc całość „państwo“ nie zostało rozdzielone, gdyż od sąsiedniej wsi Obarzyna są nieprzebyte parowy, na które z rozmysłem drogę skierowano, by dalej prowadzoną być nie mogła.

Działo się w r. 1895. Chłop w Niewistce, jak każdy człowiek, ma żołądek, ale niema dosyć własnego chleba, ma krowinę, która ma tem większy apetyt im chudsza, ale niema dla niej własnego pastwiska, chłop niewiszczeński ma i dzieci, które są tak uparte, że gdyby je nawet na piecu posadził, jeżeli ten piec nieopalony, płaczą że im zimno, a tu chłopci nie mają własnego jednego patyka na opał, a trześni koło chałupy żał mu ściąć, bo to żywicielka rodziny przez połowę przednowku. Z tego położenia jest jedno wyjście: „Trzeba pójść prosić Pana o zboże, pastwisko, zbiórkę“. Pan z reguły nie odmawia i daje bardzo chętnie na odrodek, ale na to zawsze potrzebny warunek, żeby się dwór na pożyczającego nie gniewał. Dotąd wszystko dobrze, ale w jakich warunkach odrabia chłop w Niewistce? Tak jest, że nikt z chłopów nie był dotychczas w stanie odrobić zaciągniętej pożyczki, choć na odrodek musi pójść absolutnie zawsze, kiedy go zawołają, nie wykluczając nawet niedzieli i świąt, a nadto dług wciąż rośnie, tak że nie ma prawie chłopca, któryby nie miał długu, a to nawet po 50 i 100 zł. Fakt szczegółowy, który był przedmiotem rozprawy sądowej w Brzozowie w r. 1894. Jeden z chłopów niewiszczeńskich, nazwiskiem Rozpustyński, widząc przy obrachunku, że mu pomimo odrobków dług rośnie, zamiast maleć, przestał chodzić na odrodek, bo liczył tak: winienem za zboże w trzech latach nabrane około 36 zł., na to służyłem rok za fornała i nie dostałem ani centa, odrobiłem z domownikami w ciągu tych 3 lat 413 dni, a przy obrachunku policzył mi Pan, żem winien jeszcze 67 zł., tego za dużo, nie będę więcej odrabiał. Wtedy Pan zaskarżył chłopca w sądzie brzozowskim, nie mógł jednak udowodnić swojej pretensyi, więc chłop otrzymał wyrok uwalniający go od zapłacenia kwoty 67 zł. a nadto przyznano mu kosztów sądowych, chyba że pan złoży przysięgę jako dowód swojej pretensyi. Wyrok sądowy zrobił rumor we wsi, zaczął się psuć porządek, chłopci poczęli radzić, czyby nie było lepiej zaprzestać tych prawie bezpłatnych zarobków i dać się zaskarżyć. Wtedy

zdecydował się pan złożyć przysięgę, na mocy której chłop zapłacił 67 zł. a nadto koszta, co razem przewyższyło kwotę 100 zł. i znów zrobiła się cisza i nastał dawny „ład“. Chłop atoli poszedł jeszcze raz do adwokata, adwokat odradził procesu o zapłatę 413 dni, boby to był długi, kosztowny proces, a nadto trzebaby udowodnić krzywoprzysięstwo, ale wytoczył proces o 20 zł. za jednoroczną służbę i tę kwotę pomimo poprzedniej przysięgi pana wygrał. I na tem się skończyło. Dlaczego chłopci gdzieindziej nie zarabiają, by gotówką zapłacić to, co na kredyt wezmą u pana? Bo pan nie pozwala chodzić na zarobek, pan nie pozwala brać niczego na odrobek poza swoją granicą. Taka jest odpowiedź chłopów. Byli tacy chłopci, którzy to wewnętrzne prawo państwa Niewistka chcieli przekroczyć: postarali się o drzewo z lasu sąsiedniego Obarzymskiego, najeli tam pastwisko, zamówili gdzieindziej za granicą, a nie we dworze Niewiszeńskim kapustę, ale jakże się rozczarowali? Temu co wioził kapustę, zdjęto naszelniki i do domu nie puszczono, temu co kupił buka w Oborzynie, drzewa przywieść nie dano, ledwie po kryjomu nocami po kawałku na plecach zniósł do domu, a ten co najął pastwisko i cichaczem wywiódł na nie bydło z domu, nocował całe tygodnie z bydłem w lesie, bo państwo Niewiszeńskie ma zamkniętą granicę i bardzo czujną straż i na Hucie i na Niewistce, a z pomiędzy tych czujnością i wiernością odznaczają się: na Hucie Maciej Kuś leśny, a w Niewistce arendarz Eisig. Zastrzegamy się wyraźnie, jakobyśmy rzucali cień na większych właścicieli tamtej okolicy w ogóle, owszem podnosimy, że dla wielu znacznych obywateli stosunki te są wprost wstrętne, choć z drugiej strony zbyt długo cierpiane, bo gdy jeden z delegatów Wydziału powiatowego w sprawie historii drogowej, P. Seweryn Skrzyński oburzał się, drugi delegat p. Madejski powiedział: „my nie mamy prawa mieszać się do spraw wewnętrznych“. Zapytujemy Wysoki Rząd: czy Wysoki Rząd również uważa takie sprawy za sprawy „wewnętrzne państwa“ Niewiszczańskiego?

Czy Wysoki Rząd nie zechce wkroczyć w te stosunki dla zabezpieczenia wolności obywatelom austriackim i swobody zarobkowania?

Czy Wysoki Rząd znajduje w dzisiejszej ustawie o lichwie sposób na ukrócenie przedstawionego wyzysku pracy chłopskiej?

Czy Wysoki Rząd zamierza przedłożyć Radzie Państwa projekt ustawy obstrzającej postępowania o lichwie?

Lwów dnia 27. stycznia 1896.

Interpelujący:

St. Potoczek.

Kramarczyk, W. Szwed, Data, Okuniewski, Warzecha, F. Krempa, Bojko, Styła, Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Hamorak, A. Średniawski, Niebyłowicz, Dr. Olpiński, Ostapczuk, Żardecki.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

• Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

Do Wydziału krajowego!

W powiecie Brzozowskim przy gościńcu krajowym Dynów-Sanok leży wieś. Niewistka z przysiółkiem Huta niewiszowska.

Dziwne a znane w całej okolicy są tam stosunki, wieś nędzna, całkowicie odcięta od świata, znikąd przystępu prócz jednego wyjazdu na drogę krajową.

Zresztą cała osada jest zamkniętą, jakby obręczą gruntami posiadłości tak zwanej dworskiej, nawet do najbliższej wioski Obarzyna nie ma żadnej drogi a jedyny wyjazd na drogę krajową zamyka rogatka, na której płaci się 32 ct. od pary koni.

Rogatkę tę wyjednał sobie p. Bobczyński tworząc w ten sposób zamknięte terytorium, które całkowicie podległe jest jego łasce i władzy a co też umie znakomicie wyzyskać do celów społeczno ekonomicznych, o czem jednak Wydział krajowy nie został poinformowany

Zważywszy, że rogatki na drogach krajowych inne mają przeznaczenie.

Zważywszy, że rogatka w Niewistce jest w 14-tym kilometrze od gościńca rządowego Trzciana.

Zważywszy, że poza tą rogatką rogatką następną znajduje się pod Grabownicą aż w jakie 20 kilometrów.

Zważywszy nadto że należałoby gminę Niewistkę z różnych powodów, o których Wydział krajowy tam na miejscu albo nawet, tu od osób dowiedzieć się mógłby, połączyć z innymi gminami.

Zapytujemy czyby Wydział krajowy nie zechciał przenieść rogatki z Niewistki w stronę ku Sanokowi — a nadto czyby nie wpłynął na połączenie Niewistki drogą publiczną z Obarzynem?

Lwów dnia 28. stycznia 1896.

Interpelujący:

Jan Data.

Potoczek, W. Szwed, Kramarczyk, Warzecha, Bernadzikowski, Wójcik, Styła, Bojko, Okuniewski, Hamorak, A. Średniawski, Niebyłowicz, Theodorowicz, Ostapczuk, Dr. Olpiński, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do p. komisarza rządowego.

Gminy Naszacomice i Podegrodzie w powiecie Sandeckim mają budować szkoły a nie mają odpowiedniego placu, natomiast są w tych gminach stare karczmy kameralne, te karczmy z placami każda dla siebie postanowiły gminy nabyć i od trzech lat prowadzą rokowania z Dyrekcyą Dómen i lasów o zmianę tych placów za inne parcele położone w lasach kameralnych koło Piwniczny.

Wójt był we Lwowie, odnośni urzędnicy obiecali, że ta sprawa się przeprowadzi, ale aż arendarz dosiedzi na karczmie wedle kontraktu do r. 1895.

Tymczasem podobno karczmy te znów wydzierżawiono żydowi na dalsze lata, a szkoły nie ma gdzie wybudować.

Zechce Wysoki Rząd dać jasną odpowiedź, czy gminy te Naszacomice i Podegrodzie, mogą przyjąć w posiadanie tych karczm kameralnych pod budowę szkoły?

oraz jakie to względy stanęły na przeszkodzie, że dotąd ugoda mająca na celu interes oświaty nie przysłała do skutku, pomimo, że gminy gotowe są do wszelkich możliwych ofiar?

Lwów dnia 27. stycznia 1896.

St. Potoczek.

Jan Data, W. Szwed, Kramarczyk, Fr. Krempa, Bojko, Styła, Warzecha, Dr. Bernadzikowski, Wójcik, Hamorak, A. Średokuniewski, Niebyłowiec, Ostapczuk, Dr. Olpiński, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do J. Wielm. Komisarza Rządowego.

W roku 1891 przybył do gminy Bysiny (powiat myślenicki) N. N. drogomistrz, tam wyszukał górę kamienną, gdzie rozpoczęto łom kamienia, już w r. 1892 zaczęto wozić ztamtąd kamienie na okoliczne gościńce rządowe.

Odmierzono około 140□ sążni i za to zapłacono właścicielce Annie Gruchacz 23 zł.

Ma to być należytość za lata 1892 i 1893. Odtąd ani centa nie zapłacono jej.

Gdy interesowana udała się do c. k. Starostwa w Myślenicach, wypchnięto ją za drzwi.

Kamienie wożą polną, trawą zarosłą i za pastwisko służącą drogą, 1 sążeń sze-

roka Nr. parc. 5081 z której współwłaściciele Barbara Dziadkowiec, Elżbieta Cyrek i Antoni Matusiak placą podatek.

Przez wożenie kamieni droga została zepsuta i furmani depczą po przylegających polach a że zwykle wożą w czasie mokrym, gdy w polu robić się nie da, więc tem większą właściciele ponoszą szkodę. Za to nie dostaje nikt żadnego wynagrodzenia oprócz jednego, który nie spuszczając się na rzetelność rządową, zrobił myto i nie puścił żadnych fur przez ogród, dopóki mu nie zapłacono.

Ile razy poszkodowani upominali się w c. k. Starostwie myślenickim, odprawiano ich z niczem. Ludzie ci biedacy rozgoryczeni do ostateczności postępowaniem władz rządowych, gotowi do czynnego oporu, w razie dalszego odmierzania góry. (Kończy się bowiem wytyczony kawałek).

Dodać należy, że kopiąc kamienie, wybierają jamę głęboką, wskutek tego tworzą się prostopadłe ściany wysokie i na tych to urwiskach, drzewina leśna bliżej rosnąca wysycha, a dalsza karłowacieje, a zatem prócz zajętego kawałka jeszcze sąsiednie cierpią, co należy przecież uwzględnić przy wykupnie.

Przy odkryciu tego kamieniołomu urząd gminy Bysiny ułatwiał wszystko, co było można c. k. Rządowi, ciesząc się że przez to otworzy się w gminie zarobek, bo to mu obiecywano w Starostwie.

Tymczasem w czasie licytacji wziął inny przedsiębiorca, bo gmina nie wiedziała nic o dniu licytacji.

W roku 1895 miała się odbyć nowa licytacya.

O miejscu i czasie tej licytacji dowiedział się wójt gminy, dopiero 10. lipca, że odbyła się już w Wadowicach dnia 8. lipca 1895 r.

Dowiedziawszy się o tem wniósł imieniem gminy protest telegraficznie do Wysokiego c. k. Namiestnictwa lecz bez skutku.

Dostawę kamienia wydzierżawił żyd i ubogą ludność tutejszą niemiłosiernie wyzyskuje a gmina Bysina i Górna wieś ma tylko szkodę, bo drogi gminne niszczą się i zużywają szybko, przez wożenie setek fur ciężarowych z kamieniem.

Zważywszy że dochodzenie powyższych pretensyi przez mieszkańców gminy Bysiny narażałoby ich na znaczne koszty i przyczyniłoby się do ich jeszcze większego zubożenia;

Zważywszy, że nieformalne postępowanie c. k. Starostwa przy ogłoszeniu licytacji na publiczne skarcenie zasługuje.

Zapytujemy c. k. Rząd, czy sprawę tę rychło zbadać i krzywdę mieszkańców gminy Bysiny wynagrodzić raczy? a c. k. Starostwom nakazać, aby w przyszłości podobnie nieformalne rozpisanie licytacji zaprzestało i aby przedewszystkiem uwiadomiono o dniu licytacji gminy interesowane, w których kamieniolomy się znajdują.

Lwów dnia 28. stycznia 1896.

Interpelant A. Średniawski.

Kramarczyk, Potoczek, Data, W. Szwed, Warzecha, Dr. Bernadzikowski, Styła, Bojko, Hamorak, Niebyłowiec, Ostapczuk, Wachnianin, Kulczycki, Karatnicki, Wójcik.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Na drodze powiatowej, prowadzącej z Mielca przez Radomyśl do granicy powiatu tarnowskiego w Żarówce, znajdują się dwa myta: jedno w Zgórsku przy moście, a drugie za Radomyślem w Janowcu, które bywają razem wydzierżawiane na lat 3. Otóż z końcem roku 1894 upłynął właśnie okres 3-letni i Wydział powiatowy na posiedzeniu Rady powiatowej 25. maja 1895 zażądał upoważnienia do wydzierżawienia tych myt na dalszych lat 3.

Wywiązała się nad tem ożywiona dyskusya, której ostatecznym rezultatem była uchwała, by myta z zachowaniem pierwszeństwa katolikowi niżej ceny dotychczasowej nie wydzierżawiać.

Tymczasem po posiedzeniu okazało się, że Wydział powiatowy, a raczej 3 jego dygnitarze zabawili się kosztem całej Rady, gdyż kontrakt dzierżawny zawarto notaryalnie jeszcze 14 grudnia 1894 z faktorem Bernsteinem z Rzochowa i to w taki sposób

W latach 1889–1891 płacił dzierżawca (Bernstein) z myta w Zgórsku i Janowcu po 2268 zł. 80 ct. w. a. rocznie, w latach 1892–1894 po 2501 zł. 91 ct. rocznie, zaś w owym kontrakcie z 14/12 1894 wydzierżawiono mu powyższe 2 myta za sumę 2153 zł. 26 ct., czyli, że powiat traci przeszło 1000 zł. za 3 lata. Przytem dodać trzeba, że podczas rozprawy 25. maja z. r. nad wydzierżawieniem tego myta, jeden włościanin zapowiedział, że gdyby katolik nie chciał żaden tego myta za dotychczasową cenę wydzierżawić, to on da dzierżawcę izraelitę, który ofiaruje 200 zł. więcej, niż dotychczasowy dzierżawca.

W ogóle przyznać należy, że u nas nie ma zwyczaju jak gdzieindziej, by myta drogą publicznej licytacji wypuszczać w dzierżawę, na czem cierpi dobro po-

wiatu, a zyskują żydzi, którzy biorą myta za zbyt niskie ceny.

A że tak jest, pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden przykład.

Z myta w Brzyściu (2 ct. od konia), pozostającego we własnym zarządzie, miał powiat w r. 1893 dochodu 485 zł. 12 ct., a preliminował 380 zł. Zaś w r. 1894 aż 629 zł. 01 ct., podczas gdy preliminowano tylko 450 zł.; tymczasem na drodze Otałęż-Bugaj są dwa myta: w Otałęży 4 ct. od konia i w Krzemienicy 2 ct. od konia, wydzierżawione żydom za 478 zł. 50 ct. rocznie obydwu! chociaż bezwarunkowy ruch na tej drodze jest o wiele silniejszy, niż w Brzyściu — a dodawszy do tego i opłatę wyższą, trudno jest pojąć, w jaki sposób z korzyścią dla powiatu można aż dwa myta wydzierżawiać za tak niską cenę, podczas, gdy jedno w Brzyściu na drodze ubocznej przynosi o połowę więcej, niż te dwa na głównym trakcie.

Gdy taka gospodarka oczywiście na szkodę ludności powiatu mieleckiego wychodzi, a w dodatku powagę i wpływ na ludność Radzie powiatowej odbiera:

Zapytujemy Wysoki Wydział krajowy, czy zechce przedsięwziąć stosowne środki, aby te niewłaściwości zachodzące w urzędowaniu Wydziału powiatowego w Mielcu rychło usunąć i straty zrządzone taką gospodarką ludności wynagrodzić.

We Lwowie dnia 27. stycznia 1896.

Interpelant

Franciszek Krempa.

Bojko, A. Średniawski, Bernadzikowski, Styła, Kulczycki, Hamorak, Wachnianin, Niebyłowiec, Ostapczuk, Kramarczyk, W. Szwed, Data, Warzecha, Potoczek.

Marszałek. Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem z porządkiem dziennym, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Porządek dzienny

17. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we środę dnia 29. stycznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie sprzedaży soli warzonki.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Sala.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Wydziału powiatowego i gminy miasta Myślenice o utworzenie Sądu obwodowego w Myślenicach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Sułkowice o utworzenie Sądu powiatowego w Sułkowicach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowl wodnych.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie regulacji rzeki Uszwicy z dopływami.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin i obszarów dworskich Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze powiatu Podhajeckiego o przedłużenie regulacji Złotej Lipy od Litwinowa do Zawałowa.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Heleny z księżąt Sapiechów hr. Stadnickiej i gminy Świniarsko, powiatu Nowosądeckiego w przedmiocie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Brzezny i Świniarsku.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Wulka pod lasem o zapomogę na osuszenie gruntów włościańskich.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Franciszka Ruebenbauera,

właściciela dóbr Proszówki w powiecie Bocheńskim o subwencyę na ubezpieczenie brzegów rzeki Raby.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Grabowiec pow. Bohorodczańskiego o lokalną regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Babica pow. Rzeszowskiego o udzielenie zapomogi na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów lokalnej regulacji Wisłoka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Czesława Czechowskiego i Gustawa Szopińskiego, dzierżawców dóbr Brzezna pow. Nowosądeckiego, o zwrot kosztów naprawy wałów nad potokiem Brzeźnianką.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tatarsko pow. Stryjskiego o zabezpieczenie brzegów rzeki Stryja.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji inżyniera Feliksa Laurent w przedmiocie budowy kanału spławnego łączącego San z Dniestrem.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosku posła Wójcika, petycji Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie i Rady powiatowej w Krakowie o obwałowaniu lewego brzegu Wisły w powiecie Krakowskim.

Sprawozdawca poseł Czecz.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min 45. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 29. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie sprzedaży soli warzonki.

Rozprawa ogólna nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp. Kramarczyka, Okuniewskiego, Bojki, Abrahamowicza, Średniawskiego, Wójcika, Dzieduszyckiego Stanisława i sprawozdawcy Jędrzejowicza Adama. Rozprawa specjalna. Poprawki i głosy pp. Kramarczyka do §. 1., Wójcika i Żardeckiego do §. 3., Żardeckiego do §. 4., Styły, Średniawskiego i Okuniewskiego do §. 5., Abrahamowicza, Okuniewskiego i Pohoreckiego do §. 8., Żardeckiego i Krempy do §. 9., Bernadzikowskiego i Okuniewskiego do §. 10., Bernadzikowskiego i Kramarczyka do §. 11., Żardeckiego i Bernadzikowskiego do §. 13., Żardeckiego do §. 15., Pohoreckiego i Żardeckiego do §. 17., Pohoreckiego do §. 18., Karatnickiego, Pohoreckiego, Żardeckiego i Skalkowskiego do §. 19., Romera do §. 20., Żardeckiego do §. 29., Żardeckiego do §. 31., Stadnickiego, Pohoreckiego, Viviena i Potockiego Andrzeja do §. 33., Pohoreckiego i Potockiego Andrzeja do §. 35. Uchwalenie wszystkich wymienionych §§. aż do §. 37. włącznie. Przerwanie dalszej rozprawy specjalnej.

Interpelacya p. Warzechy w sprawie grzywien stemplowych.

Wniosek p. Czajkowskiego w sprawie kompetencji sędziów pokoju.

Wniosek p. Pohoreckiego o utworzenie izby handlowo-przemysłowej w Tarnopolu.

Porządek dzienny 18 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30 rano).

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

Obecnych posłów: 130.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z piętnastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z szesnastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji, wniesionych do Sejmu po dzień 29. stycznia 1896.

875. L. s. 1265. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Cieleckiego, o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Buczaczu — do komisji prawniczej.

876. L. s. 1266. Gmina Falkowa, przez p. Potoczka, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

877. L. s. 1267. Gmina Mystków, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

878. L. s. 1268. Włościanie gminy Morawicy, przez p. Wójcika, jak wyżej — do komisji gminnej.

879. L. s. 1269. Ci sami, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
880. L. s. 1270. Ci sami, przez tegoż posła, o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
881. L. s. 1271. Ci sami, przez tegoż posła, o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
882. L. s. 1272. Gmina miasta Buczacza, przez posła Cieleckiego, o pomnożenie liczby posłów z miast — do komisji prawniczej.
883. L. s. 1273. Tasama, przez tegoż posła, o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Buczaczu — do komisji prawniczej.
884. L. s. 1274. Gmina Łącko i okoliczne, przez p. Potoczka, przeciw utworzeniu c. k. Sądu powiatowego w Kamienicy — do komisji prawniczej.
885. L. s. 1275. Gmina miasta Buczacza, przez p. Cieleckiego, o subwencyę na budowę szkoły męskiej i żeńskiej — do Wydziału krajowego jako komisji.
886. L. s. 1276. Gmina Dynów, przez posła Zdzisława Skrzyńskiego, o odpisanie bezprocentowej pożyczki w kwocie 500 zł. — do Wydziału krajowego jako komisji.
887. L. s. 1277. Gmina Lachowce, przez p. Kulczyckiego, o regulacyę rzeki Bystrzycy Złotej — do komisji gospodarstwa krajowego.
888. L. s. 1278. Gmina Bohorodczany, przez p. Kulczyckiego, o regulacyę rzeki Bystrzycy Złotej — do komisji gospodarstwa krajowego.
889. L. s. 1279. Gmina Manasterczany, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
890. L. s. 1280. Gmina Kurów, przez posła Potoczka, o przyspieszenie regulacji Dunajca — do komisji gospodarstwa krajowego.
891. L. s. 1281. Gmina Sułkowice, przez p. Średniawskiego, o dalszą rekonstrukcyę drogi krajowej na terytorium gminy Sułkowic — do komisji drogowej.
892. L. s. 1282. Ornitologiczne Towarzystwo w Jarosławiu, przez p. Czartoryskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego jako komisji.
893. L. s. 1283. Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej „Harmonia“ we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego jako komisji.
894. L. s. 1284. Spółka wodna w Nisku, przez p. Kostheima, o dodatkową subwencyę — do komisji gospodarstwa krajowego.
895. L. s. 1285. Komitet budowy kościoła w Nisku, przez tegoż posła, o subwencyę na dokończenie budowy kościoła w Nisku — do Wydziału krajowego jako komisji.
896. L. s. 1286. Wydział ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Wachnianina, o polepszenie bytu nauczycieli ludowych — do komisji szkolnej.
897. L. s. 1287. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
898. L. s. 1288. Grono nauczycielskie w Mszanie Dolnej, przez p. Wodzickiego, o zaliczenie Mszany Dolnej do 4. klasy płac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
899. L. s. 1289. Jan Gorlak, nauczyciel w Złotnikach, przez p. Reya, o podwyższenie płacy — do Wydziału krajowego jako komisji.
900. L. s. 1290. Bolesław Jasiński, nauczyciel w Mędrzychowie, przez posła Okuniewskiego, o policzenie jednego roku służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
901. L. s. 1291. Jan Kazimierz Kratzer, nauczyciel w Kentach, przez p. Okuniewskiego, o przyznanie odebranego dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
902. L. s. 1292. Sydonia Sikorska, nauczycielka przy c. k. Seminarjum nauczycielskiem żeńskim w Przemyślu, przez tegoż posła, o policzenie lat służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
903. L. s. 1293. Albina Mordyniewiczowa, wdowa po nauczycielu w Ropczycach, przez p. Michałowskiego, o stałe zaopatrzenie dla siebie i syna — do Wydziału krajowego jako komisji.
904. L. s. 1294. Piotr Giermański, c. k. inspektor gorzeli we Lwowie, przez p. Jahla, o wynagrodzenie za 13 lat służby nauczycielskiej, spędzonych w szkole rolniczej w Czernichowie — do komisji petycyjnej.

905. L. s. 1295. Abraham Brill, dzierżawca opłat konsumcyjnych w powiecie żydaczowskim i bobreckim, przez p. Niezabitowskiego, o opust czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
906. L. s. 1296. Bronisława Szyszkowicz we Lwowie, przez p. Michalskiego, o wsparcie na kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego jako komisji.
907. L. s. 1297. Łucya Spitzerowa, prywatna nauczycielka we Lwowie, przez tegoż posła, o zapomogę dla córki Maryi na kształcenie jej w muzyce — do Wydziału krajowego jako komisji.
908. L. s. 1298. Marcyanna Marchwińska we Lwowie, przez p. Okuniewskiego, o jednorazowe wsparcie — do Wydziału krajowego jako komisji.
909. L. s. 1299. Wojciech Zapalski z Witkowiska, przez p. Wodzickiego, o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
910. L. s. 1302. Karolina Orłowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez posła Wachnianina, o wypłatę kwartału pozgonnego — do komisji szkolnej.
911. L. s. 1303. Aniela Ryżewska, wdowa po nauczycielu w Pawełczu, przez JE. Marszałka krajowego Stanisława Badenię, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
912. L. s. 1304. Wydział powiatowy w Horodence, przez p. Theodorowicza, o zatwierdzenie uchwały Rady powiatowej w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 15.000 zł. na budowę drogi powiatowej — do komisji drogowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie sprzedaży soli warzonki. (Al. 164.)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Wydział krajowy wnosi:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o organizacyi handlu solą warzonką i o soli dla bydła przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby tę sprawę umożliwienia i rozpowszechnienia używania soli dla bydła miał na oku i starał się sprawę tę w miarę możliwości w myśl zeszlórocznych uchwał Sejmu rozwinąć.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla korespondencyi urzędowej między Wydziałem krajowym a biurami spedycyji soli przy salinach przyznał w myśl art. II. ust. 2. i art. VII. i VIII. ustawy z dnia 2. października 1865 r. Dz. u. p. Nr. 108 uwolnienie od opłaty pocztowej

Proponuję sprawozdanie to przekazać komisji solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto jest za odesłaniem tej sprawy do komisji solnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Marszałek. Następuje punkt drugi porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia którą wydana zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w Dzienniku ustaw krajowych. Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, z wyjątkiem ustawy z 19. lipca 1869 Nr. 26. dz. u. kr., która pozostaje nadal w mocy obowiązującej.

Art. II.

Wykonywanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa łowiecka

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Prawo polowania i jego wykonanie.

A. Postanowienia ogólne.

§. 1. Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wy-

szukiwania, ściągnięcia, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzucanych rogów i t. p. Odnosnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2. Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleni i daniel, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszc, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chrusciel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, kszczyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

§. 3. Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdemu posiadaczowi gruntu; wykonywane zaś być może albo w sposób samodzielny, albo przez wydzierżawienie.

Wykonywanie prawa polowania w sposób samodzielny przysługuje:

a) Posiadaczowi nieprzerwanej przestrzeni obszaru gruntowego wynoszącego co najmniej 115 hektarów, bez względu czy on jest osobą fizyczną, czy też osobą prawną, czy jest osobą pojedynczą lub połączeniem kilku osób. W ostatnim wypadku nie może być posiadłość podzieloną co do przestrzeni. Również nie stanowi różnicy, czy ten obszar leży w jednej gminie lub miejscowości, lub czy się rozciąga na terytorium więcej gmin, względnie miejscowości.

b) Gminie służy samodzielne polowanie tylko co do przestrzeni gruntowej, należącej do majątku gminnego, położonej bądź to w obrębie własnej, bądź też obcej gminy, jeżeli obszar ten wynosi co najmniej 115 hektarów nieprzerwanej przestrzeni.

Drogi, koleje żelazne, rzeki, potoki, kanały jakoteż wody stojące i wyspy na wodach, które przeznają grunta, nie uważają się za przerwy obszaru, jeżeli się można dostać z jednej części kompleksu do drugiej nie przechodząc przez cudzą posiadłość (ad a i b).

c) Posiadaczom zwierzynców, to jest przestrzeni gruntowych dowolnych rozmiarów przeznaczonych do hodowli zwierzyny, a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw jej wydostaniu się na grunta sąsiednie.

W razie sporu o to, czy jaka przestrzeń gruntowa uważana być ma za zwierzyniec w myśl powyższego postanowienia, rozstrzyga o tem polityczna władza powiatowa.

§. 4. Wszelkie inne obszary gruntowe, położone w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiącym, które nie posiadają warunków samoistnego polowania w §. 3. określonych, albo co do których samoistne polowanie nie zostało zgłoszone (§. 6.), stanowią okręg polowania gminnego. Polowanie gminne ma być wydzierżawione na rzecz posiadaczy gruntów. Przy wydzierżawieniu polowania gminnego zastępuje posiadaczy gruntów reprezentacja gminy, a jeżeli okręg polowania gminnego obejmuje także grunta obszaru dworskiego, reprezentacja gminy z przełożonym obszaru dworskiego według postanowień niniejszej ustawy. W tym ostatnim wypadku wolno tak reprezentacji gminy jak i przełożonemu obszarowi dworskiemu samoistnie stawiać wnioski wobec władzy politycznej. Jeżeli posiadacz gruntów obszaru dworskiego, wcielonych do okręgu polowania gminnego, jest dzierżawcą odnośnego polowania gminnego, albo tegoż części, wtedy zastępstwo służy w każdym razie reprezentacji gminnej.

B. Ustanowienie Okręgów polowania.

§. 5. Okręgi tak samodzielnego polowania (§. 3.), jakoteż okręgi polowania gminnego (§. 4.) ustanowi polityczna władza powiatowa każdym razem na najbliższy okres dzierżawny polowania.

Dzierżawny okres polowania wynosi zwyczajnie lat sześć. Jedynie w wypadkach, w których reprezentacja gminna (przełożony obszar dworskiego) wniesie u politycznej władzy powiatowej przed upływem przedostatniego roku bieżącego okresu dzierżawnego z uzasadnionych powodów podanie o przedłużenie okresu dzierżawy, może c. k. Namiestnictwo zarządzić przedłużenie co najwyżej do lat dwunastu. Przeciw takiemu przedłużeniu rekurs nie ma miejsca.

§. 6. Najpóźniej w sześć miesięcy przed upływem bieżącego okresu dzierżawy, Władza polityczna powiatowa ogłosi w miejscu swej siedziby, jakoteż w każdej gminie i na obszarze dworskim edykt, na mocy którego ci posiadacze gruntów, którzy na nadchodzący, w edykcie określić się mający dzierżawny okres polowania (§. 5.) na podstawie §. 3. roszczą sobie uprawnienie do samodzielnego polowania, wezwani zostaną, aby te pretensje w ciągu 6 tygodni u politycznej władzy powiatowej zgłosili. Edykt ten ma być prócz tego doręczony wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w bieżącym okresie dzierżawnym polowanie samodzielnie na swych gruntach w myśl §. 3. wykonywali.

Do zgłoszenia wystarczy zwykłe podanie do władzy politycznej powiatowej lub nawet protokolarne oświadczenie z dołączeniem szkicu sytuacyjnego dotyczącej przestrzeni gruntowej. Przy następnym ustanowieniu samodzielnego prawa polowania wystarczy odwołanie się do poprzedniego zgłoszenia.

Polityczna Władza powiatowa ma zbadać zgłoszenia według potrzeby, przedsięwziąć dochodzenia a następnie ustanowić okręgi polowania tak samodzielnego według §. 3., jakoteż polowania gminnego wedle §. 4. wydzierżawić się mającego i ogłosić je w należyty sposób.

§. 7. Przeciw skutecznemu podziałowi mogą być wniesione zarzuty w ciągu czterech tygodni do politycznej władzy powiatowej.

Polityczna władza powiatowa zbada wniesione zarzuty i po ewentualnem przeprowadzeniu dochodzeń wyda orzeczenie.

§. 8. Polityczna władza powiatowa przy ustanowieniu okręgów polowań czy samodzielnych (§. 3.), czy podlegających wydzierżawieniu (§. 4) obowiązana jest, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie ważne względy na wykonywanie polowania, uwzględnić życzenia gmin przez swoją zwierzchność objawione i obszarów dworskich, wniesione w ciągu 6 tygodni po ogłoszeniu edyktu (§. 6.) w wypadkach:

a) jeżeli posiadacze obszarów, którym przysługuje prawo samodzielnego polowania z mocy §. 3 lit. a) i b) pragną obszary swoje i to na cały najbliższy okres dzierżawy przyłączyć do obszaru polowania gminnego, a gmina się na to zgodzi;

b) jeżeli dwie lub więcej gmin, oraz posiadacze obszarów dworskich z mocy §. 4. do okręgu polowania gminnego przydzielonych, zgodnie zażądają ustanowienia wspólnego okręgu polowania gminnego na cały najbliższy okres dzierżawy;

c) w ten sam sposób uwzględnić należy żądania gmin lub przełożonych obszarów dworskich w kierunku rozdzielenia ustanowić się mających okręgów polowania, jeżeli szczególne stosunki miejscowe a głównie różnorodność polowań, rozdział ten usprawiedliwiają i jeżeli żadna z tych części nie będzie obejmowała na przyszłość mniej niż 115 hektarów przestrzeni. — Również w wypadkach wyjątkowych może władza polityczna powiatowa ze względu na kulturę łowiecką przyłączyć niektóre parcele n. p. remizy, łoży, kępy i t. d. do obszaru samodzielnego polowania, chociaż z tymże nieprzerwanej całości nie stanowią (§. 3. a) i b) jeżeli należą do tegosamego

właściciela i położone są w tejsamej gminie miejscowej.

§. 9. Celem stosownego zaokrąglenia przylegających do siebie okręgów polowania gminnego, może polityczna władza powiatowa przy ustanawianiu tych okręgów po wysłuchaniu interesowanych reprezentacji gminnych (przełożonych obszarów dworskich) poszczególne części odłączyć od jednego a przydzielić do drugiego okręgu polowania gminnego; wskutek tego jednak nie może powierzchnia żadnego okręgu polowania gminnego być mniejszą jak 115 h.

§. 10. Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi mniej niż 115 hekt., to służy przedewszystkiem posiadaczowi przyległego, według §. 3. istniejącego samodzielnego polowania, *prawo wydzierżawienia przed wszystkimi innymi bez przetargu* na przypadający okres dzierżawy całego gminnego polowania za cenę, jaka wypadnie z obliczenia za przestrzeń tego okręgu, jeżeli się przyjmie za podstawę czynsz dzierżawny, uzyskany za jeden hektar najbliższego przez publiczną licytację wydzierżawionego polowania gminnego.

Jeżeli zachodzą szczególne stosunki, z powodu których taki wymiar nie jest odpowiednim, w takim razie czynsz dzierżawny oznaczy polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego) i odnośnego posiadacza samodzielnego polowania.

Jeżeli jest więcej takich posiadaczy przyległych polowań samoistnych, służy pierwszeństwo do dzierżawy sąsiedniego okręgu polowania gminnego temu z nich, który ofiarowuje wyższy czynsz dzierżawny.

Do oświadczenia się względem korzystania z tego prawa wyznaczy polityczna władza powiatowa interesowanym posiadaczom samodzielnym polowań odpowiedni termin prekluzywny.

§. 11. Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi więcej niż 115 hekt. i jeżeli część jego niedosięgająca tego rozmiaru:

a) otoczona jest w całym obwodzie, albo w dwóch trzecich częściach obwodu samodzielnem polowaniem istniejącem według §. 3. — albo

b) takim samodzielnem polowaniem oddzielona jest od reszty okręgu polowania gminnego w ten sposób, że do niej bez przekroczenia granic gminy nie można dostać się inaczej, jak tylko przez grunta należące do polowania samodzielnego, względnie drogami przez te grunta prowadzającymi, to służy posiadaczowi samodzielnego polowania *prawo wydzierżawienia polowa-*

nia na wspomnianej części (enkławie) okręgu polowania gminnego na przypadający okres dzierżawny przed wszystkimi innymi, bez przetargu. *Cena* za ową przestrzeń wypadnie z obliczenia, jeżeli się przyjmie za podstawę czynsz dzierżawny, uzyskany za jeden hektar najbliższego przez publiczną licytację wydzierżawionego polowania gminnego. *W razie szczególnych stosunków*, z powodu których taki wymiar nie jest odpowiedni, ma czynsz dzierżawny oznaczyć polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego) i odnośnego posiadacza samodzielnego polowania.

Jeżeli enkława jest kilkoma z poprzednio wspomnianych polowań samodzielnymi w sposób określony w alinei 1. otoczoną (lit. a), względnie oddzieloną (lit. b), w takim razie służy wspomniane prawo pierwszeństwa dzierżawy przede wszystkim posiadaczowi samodzielnego polowania, graniczącego z enkławą w dłuższej rozciągłości. Gdyby wskutek wykonania prawa pierwszeństwa dzierżawy okręg polowania gminnego zmniejszył się miał poniżej 115 hekt., wówczas prawo pierwszeństwa dzierżawy tylko wtedy może być wykonane, jeżeli uprawniony do samodzielnego polowania wraz z enkławą ebejmie w dzierżawę także polowanie na pozostałej części okręgu polowania gminnego. *Co do* wymiaru czynszu dzierżawnego od tej pozostałej części, *służą* te same postanowienia, jak co do samej enkławy.

Do oświadczenia się względem korzystania z prawa w poprzednich ustępach określonego, wyznaczy polityczna władza powiatowa interesowanym posiadaczom samodzielnymi polowań odpowiedni termin prekluzywny.

§. 12. O wszelkich sprawach dotyczących ustanawiania okręgów myśliwskich, tudzież o przeprowadzaniu zmian w ich odgraniczeniu, orzeka w pierwszej instancji polityczna władza powiatowa, po *wysłuchaniu opinii Wydziału Rady powiatowej*.

C. Wydierżawienie polowań gminnych.

§. 13. Wydierżawienie polowania gminnego (§. 4.) skutecznia polityczna władza powiatowa na czas ustanowionego okresu dzierżawy (§. 5.), wolno jednak wspomnianej władzy powierzyć tę czynność odnośnemu naczelnikowi gminy (przełożonemu obszarowi dworskiego).

W miastach rządzących się własnymi statutami i w 30 miastach podlegających ustawie gminnej z d. 13. marca 1889 r. nr. 24. dz. u. kr. zarządził magi-

strat wydierżawienie tego polowania przez publiczną licytację.

Akt wydierżawienia jako też w szczególności protokół licytacyjny sporządzony być ma według wzoru ustanowionego przez Namiestnictwo.

§. 14. Polityczna władza powiatowa (Magistrat) ogłosi natychmiast po ustanowieniu okręgów polowania licytację polowania gminnego. Obwieszczenie o odbyć się mającej licytacji, zawierać ma potrzebne dane o wydierżawić się mającem polowaniu, jako to: granicę okręgu polowania, czas trwania dzierżawy, cenę wywołania, wysokość mającego się złożyć wadyum, termin i miejsce odbycia licytacji.

Ogłoszenie licytacji rozpowszechnić należy w sposób w miejscowości tej praktykowany, a jeżeli spodziewać się można osiągnięcia przez to większego czynszu dzierżawnego, także i w jednej z gazet w powiecie najbardziej rozpowszechnionej.

O terminie i miejscu odbyć się mającej licytacji, należy zawiadomić jednocześnie dotyczącą zwierzchność gminną i obszar dworski jako też *Wydział Rady powiatowej*, któremu przysługuje prawo wysłać na swój koszt delegata.

§. 15. Do dzierżawy polowania gminnego dopuszczone być mogą osoby fizyczne — z wyjątkiem osób w §. 87. pod lit. a, b, c, e, f i g wymienionych — Skarb państwa, tudzież Towarzystwa myśliwskie istniejące na podstawie zatwierdzonych przez władzę statutów. Wykonywać zaś prawo polowania może tylko ten, kto w myśl rozdziału VI. niniejszej ustawy uzyskał kartę myśliwską.

§. 16. Na podstawie aktu licytacji przyznana będzie dzierżawa polowania gminnego temu, kto najwyższą cenę dzierżawną zaofiaruje, przyczem nie mogą być uwzględnione oferty tych osób, które według §. 15. wykluczone są od dzierżawy.

§. 17. Przeciw aktowi licytacji służy interesowanym prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa w ciągu dni 14.

Jeżeli przeciw przyznaniu polowania odwołanie wniesione i uwzględnione zostanie, należy zarazem orzec unieważnienie licytacji i ponowne wydierżawienie polowania gminnego zarządzić, chyba że władza o odwołaniu decydująca uzna za stosowne oddać polowanie gminne innemu oferentowi, który wniósł rekurs.

Pomimo wniesionego odwołania się przeciw przyznaniu dzierżawy polowania gminnego prawo wykonywania tego polowania pozostaje aż do ostatecznego roz-

strzygnięcia przy tym, który się utrzymał przy licytacji.

Jeżeli polityczna władza powiatowa żadnemu z licytantów nie przyzna dzierżawy polowania, a przeciw temu wniesiono odwołanie, władze do tego powołane aż do ostatecznego rozstrzygnięcia postąpią tak, jak gdyby polowanie w dotyczącym okręgu nie było wydzierżawione (§. 18. ustęp 2-gi).

§. 18. Jeżeli wydzierżawienie polowania gminnego przy pierwszej licytacji za cenę wywołania nie przyjdzie do skutku, władza wydzierżawiająca ogłosi w terminie nieprzekraczalnym 30 dniowym powtórna licytację,niżając cenę wywołania o 25%.

W razie zaś, gdyby i powtórna licytacja spełzła na niczem, polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej i po wysłuchaniu wniosków Zwierzchności gminnej względnie przełożonego obszaru dworskiego, obmyśli inny niekosztowny sposób użytkowania z prawa polowania.

§. 19. Dzierżawca polowania winien złożyć pod rygorem utraty wadium (na rzecz uprawnionych) i rozwiązania dzierżawy najpóźniej w dni 14 po przyznaniu dzierżawy dwuletni czynsz dzierżawny, z którego połowa uważaną będzie za kaucję, a druga połowa za czynsz dzierżawny na rok pierwszy.

Kaucya może być złożona w papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo dających podług kursu bieżącego i ma być deponowana w c. k. Urzędzie podatkowym właściwego powiatu; czynsz dzierżawny zaś do rąk Zwierzchności gminnej (przełożonego obszaru dworskiego) (§. 20).

Kaucya jest poręką za grzywny, na które skazany być może dzierżawca polowania gminnego, dalej za koszta urzędowych czynności odnoszących się do polowania przezeń dzierżawionego, jeśli na zwrot ich będzie zasądzony, wreszcie za czynsz dzierżawny i wypełnienie innych zobowiązań w umowie przyjętych.

Jeżeliby zatem w ciągu trwania dzierżawy kaucya w jaki bądź sposób została zmniejszoną poniżej jednorocznego czynszu, polityczna władza powiatowa poleci dzierżawcy uzupełnić ją w ciągu 14 dni, do pierwotnej wysokości, pod rygorem rozwiązania umowy.

W cztery tygodnie po upływie okresu dzierżawy, lub po jej wcześniejszem rozwiązaniu, kaucya zwróconą będzie dzierżawcy, o ile w całości lub w części nie zostanie zatrzymaną na cele, dla których zabezpieczenia służyła.

§. 20. Roczny czynsz dzierżawny na następne lata składać ma dzierżawca polowania na cztery tygodnie przed rozpoczęciem roku dzierżawnego u Zwierzchności gminnej. Jeżeli jednak okręg polowania gminnego obejmuje grunta obszaru dworskiego, to przypadający na te grunta w stosunku do ich rozmiaru udział w czynszu dzierżawnym, który to udział oznaczy cyfrowo polityczna władza powiatowa przy sposobności wydzierżawienia polowania gminnego, złożyć należy u przełożonego obszaru dworskiego.

Jeżeli czynsz dzierżawny nie zostanie złożony w oznaczonym czasie, ma polityczna władza powiatowa na uczynione o tem doniesienie naczelnika gminy, względnie przełożonego obszaru dworskiego, wezwać dzierżawcę do zapłaty, z oznaczeniem terminu dni 14 i z zagrożeniem rozwiązania dzierżawy (§. 22. l. 1).

§. 21. Zwierzchność gminna ma w ciągu czterech tygodni po każdoczesnem złożeniu rocznego czynszu dzierżawnego obwieścić w sposób w miejscu przyjęty, że poszczególni właściciele gruntów podnieść mogą udziały na nich z czynszu przypadające w stosunku do rozległości ich posiadłości gruntowej włączonej do okręgu polowania gminnego, w ciągu pewnego oznaczyć się mającego terminu, gdyż inaczej przypadają na rzecz kasy gminnej. Termin ten nie może wynosić mniej jak 4 tygodnie. Jeżeli okręg polowania gminnego obejmuje grunta obszaru dworskiego, które należą do różnych posiadłości, to powyższe postanowienia niniejszego paragrafu mają analogiczne zastosowanie także do udziału w czynszu dzierżawnym przypadającym za te grunta.

§. 22. Wydzierżawione polowanie może być przez polityczną władzę powiatową uznane za rozwiązane, skoro dzierżawca :

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie dopełnienia tejże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 19. i 20.);
2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 30.);
3. dopuści się powtórnie innego przekroczenia niniejszej ustawy;
4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi polityczna władza powiatowa wydzierżawienie na nowo polowania gminnego.

§. 23. Bez zezwolenia politycznej władzy powiatowej nie wolno pod nieważnością zadzierżawionego polowania w całości ani w części poddzierżawiać in-

nym osobom, czy to za zapłatą, czy też z zastrzeżeniem udziału w dochodach.

§. 24. Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się, lub gdy polityczna władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa polowania, zarządczem będzie ogłoszenie nowej licytacji.

§. 25. Jeżeli w ciągu okresu dzierżawnego powstanie okręg w §. 3 a) i b) określony, to uprawnienie do samodzielnego polowania na tymże zaczyna się dopiero z najbliższym okresem dzierżawnym. Jeżeli jednak części takiego okręgu polowania samodzielnego położone są w różnych okręgach polowania gminnego, w których okresy dzierżawne upływają w różnych terminach, w takim razie *powyższy okręg uznany być może jako samodzielny* dopiero przy ustanawianiu okręgów polowania tej gminy, w której okres dzierżawny najpóźniej się kończy.

Tymczasem pozostają poszczególne części tego nowo powstałego okręgu polowania samodzielnego wcielone do odnośnych polowań gminnych.

§. 26. Gdyby w ciągu okresu dzierżawnego jakaś posiadłość gruntowa uznana na ten okres za okręg polowania samodzielnego po myśli §. 3 a) i b) przeszła częściami na kilku właścicieli, to pozostaje w mocy uprawnienie do samodzielnego polowania, odnośnie do tych części posiadłości, które zawsze jeszcze odpowiadają wymogom §. 3.

Natomiast owe części podzielonej posiadłości gruntowej, które już nie odpowiadają tym wymogom, równie jak w ogóle wszelkie przestrzenie uznane jako okręgi polowania samodzielnego, które w ciągu okresu dzierżawnego utracą wymagany dla okręgów polowania samodzielnego rozmiar 115 ha, albo też potrzebną nieprzerwaną ciągłość, ma polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego), dzierżawcę gminnego polowania lub innego interesowanego włączyć na resztę okresu dzierżawnego do okręgu polowania gminnego, chyba że kto wystąpi w myśl §§. 9. lub 10. z prawem pierwszeństwa dzierżawy.

§. 27. Jeżeli okręg polowania samodzielnego, którego właściciel dzierżawił okręg polowania gminnego na podstawie

§. 9. albo enklawę na podstawie §. 10. utraci właściwość graniczającego albo otaczającego, względnie oddzielającego okręgu polowania samodzielnego, to polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego), dzierżawcy gminnego polowania albo innej osoby interesowanej wydzierżawi odnośny okręg polowania gminnego na resztę okresu dzierżawnego drogą licytacji, względnie włączy enklawę do okręgu polowania gminnego, o ile w jednym i drugim przypadku nie zajdzie i nie będzie wykonane inne prawo pierwszeństwa dzierżawy według §. 9. lub 10.

§. 28. Jeżeli w ciągu okresu dzierżawnego powstaną samodzielne polowania w §. 3 c. określone, to odpadają one zaraz, z chwilą powstania, od polowania wydzierżawionego przez władzę. Jeżeli zaś w tego rodzaju okręgu polowania zajdzie zmiana, odbierająca mu charakter okręgu polowania samodzielnego według §. 3., winna polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego), dzierżawcy gminnego polowania albo innej osoby interesowanej wcielić go na resztę okresu dzierżawnego do okręgu polowania gminnego, o ile nie zajdzie i nie będzie wykonane prawo pierwszeństwa dzierżawy według §. 10.

§. 29. Przedłużenie dzierżawy polowania gminnego bez licytacji po ukończeniu się okresu, na który zostało w drodze licytacji wydzierżawione, może nastąpić na dalszy sześcioletni okres czasu przez polityczną władzę powiatową za zgodą Zwierzchności gminnej temu, kto je ma w dzierżawie w ubiegającym okresie, jeżeli wniesie o to prośbę na 3 miesiące przed upływem trwającej jeszcze dzierżawy i przyjmie obowiązek płacenia o 10% wyższego czynszu.

II. Przepisy policyi łowieckiej.

A. Nadzór nad polowaniem.

§. 30. Uprawnieni do samoistnego polowania, jakoteż dzierżawcy polowania gminnego, winni są najpóźniej w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy ustanowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie osób i tych do zatwierdzenia i zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej przedstawić.

§. 31. Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej obowiązuje ustawa z 4. września 1892 (Dz. u. k. Nr. 74).

Uprawnieni do wykonywania prawa polowania mogą sami podjąć się tego do-

zoru, jeżeli posiadają warunki do tego wymagane.

§. 32. Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka, ma prawo podczas wykonywania swej służby nosić broń myśliwską; wolno jej jednak z broni tej zrobić użytek przeciw osobom trzecim, tylko w wypadku koniecznej i słusznej obrony.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, wtedy uważaną będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84 D. u. p.)

B. Przepisy o ochronie.

§. 33. Nikomu nie wolno w czasie poniżej oznaczonym łowić lub zabijać: jeleni od 1. listopada do 31. lipca, kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, zajęcy od 15. stycznia do 15. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia, cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia, przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 15. sierpnia, dropi i pardw od 15. kwietnia do 31. lipca; ptactwa błotnego mianowicie: kszyków, dubeltów, kulonów, batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca; ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; lani jeleni i sarn, cieląt i spiczaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do zarządanych polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

Wystrzeliwanie łań i kóz ze względu gospodarstwa łowieckiego nastąpić może tylko za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa.

§. 34. Wyjątkowo, za poprzednimawiadomieniem powiatowej władzy politycznej, dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srożej zimy.

§. 35. Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego pożądanem;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie, albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej pewnych rodzajów zwierzyny dla poszczególnych albo

wszystkich okręgów polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne, lub kłęski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych, albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne w tej okolicy wyniszczeniem zagrożonej.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może sobie dzierżawca polowania gminnego rościć pretensje do opustu połowy czynszu dzierżawnego.

§. 36. Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku i ilości zwierzyny wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania, lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

§. 37. Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracjach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z zagranicy, albo ze zwierzyńców zamkniętych przy sprzedaży jej winni wykazywać się świadectwem jej pochodzenia, które przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactwa ubitych z polecenia władzy w myśl postanowienia §. 35. jak również skonfiskowanej w myśl postanowień §. 78. może się odbywać za okazaniem świadectwa jej pochodzenia przez właściwą władzę polityczną powiatu stwierdzonego.

C. Dalsze przepisy policyi łowieckiej.

§. 38. Bez zezwolenia uprawnionego do polowania nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania z wyjątkiem osób, ze stanowiska urzędowego do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi spotkany zostanie przez strażnika łowieckiego ze strzelbą na obszarze polowania, po za drogami służącymi za publiczną komunikację, winien jest na żądanie tegoż oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki obowiązany natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

§. 39. W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia właściciela po polach zasianych lub zasa-

dzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami, lub innymi w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

W czasie wyjątkowo mokrym, nie wolno na polach obsianych polować konno lub z nagonką nawet w jesieni i zimie.

§. 40. W najbliższem otoczeniu zabudowań można wprowadzić tropić i ścigać zwierzynę, nie wolno jednak do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela, podczas polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

§. 41. Zakazaniem jest polować przez cały dzień w niedzielę i w święta uroczyste.

§. 42. Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, tudzież zakładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

§. 43. Włóczące się psy, tudzież koty po polach i lesie mogą być przez uprawnionego do polowania lub jego służbę łowiecką zabijane, lecz nie w bliższem oddaleniu jak na 300 metrów od domu mieszkalnego.

§. 44. Na zarządców lasowych, strażę leśną, właścicieli samoistnych obszarów myśliwskich, dzierżawców polowań, strzelców łowieckich, wkłada się obowiązek tępienia w każdej porze drapieżnej i szkodliwej zwierzyny, oraz szkodliwego ptactwa w swoich obszarach.

§. 45. Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się stamtąd na zewnątrz.

§. 46. Zwierzęta uznane za szkodliwe, jakoto: niedźwiedzie, wilki, rysie, żbiki i dziki może każdy zabijać, chwycić i nabywać, nie wolno jednak nikomu bez zezwolenia uprawnionego do polowania na cudzym gruncie zwierząt szkodliwych śledzić.

Zwierzęta następujące, jako to: lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i lasice, wieńki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki

orłów, sokół białozór, sokół wędrowny, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, krogulec, błotniak (rybołówka trzcinnik) czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk i gawron mogą być wewnątrz okręgu polowania przez uprawnionego do polowania, na własnym gruncie przez właściciela gruntu, wreszcie na miejscach stanowiących dobro publiczne przez każdego chwytane albo zabijane i zabierane. Do chwytania i zabijania szkodliwej zwierzyny, z wyjątkiem niedźwiedzia, nie wolno używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, z wyjątkiem wypadku w § 50. przewidzianego

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służyć dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

§. 47. W okolicach, gdzie dziki wyządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, a uprawnieni do polowania, obowiązku tępienia ich zadość nie czynią, ma polityczna władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych:

a) uznać odpowiedzialnymi za tego rodzaju szkody tych właścicieli i dzierżawców polowania, którym udowodnionem będzie, że dziki na swoich obszarach hodują;

b) udzielić osobom, ze strony których nadużycia obawiać się nie potrzeba, po zasięgnięciu co do nich opinii Wydziału Rady powiatowej, nawet bez zgody uprawnionego do polowania, na pewien czas bezpłatne certyfikaty myśliwskie, z dozwoleń tępienia z broni palnej dzików lub innej szkodliwej zwierzyny (§. 46.) w obrębie ściśle oznaczonego obszaru, który nie może przekraczać granic okręgu gminnego polowania.

O wydaniu bezpłatnych certyfikatów, zawiadomi jednocześnie władza polityczna powiatowa tak uprawnionego do polowania, jakoteż i miejscowe władze policyjne.

§. 48. Polityczna władza powiatowa ma także prawo i obowiązek w razie potrzeby na pewien krótki i ściśle ograniczony czas zarządzić pod swoim nadzorem tępienie drapieżnych i szkodliwych zwierząt, a zarazem oznaczyć czas i sposób tępienia. Jeżeli w tym celu zarządzone będą publiczne obławy, polityczna władza po-

wiatowa, zawiadomi o tem uprawnionych do polowania i zaprosi do udziału w nich strzelców nie posiadających nawet kart ani certyfikatów myśliwskich.

Mieszkańcy gmin, w interesie których publiczna obława zarządzoną została, mają obowiązek na wezwanie władzy dostarczyć bezpłatnie nagonki w odpowiedniej ilości.

§. 49. Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny prócz tej, dla wytopienia której została obława zarządzoną.

Ubita w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez władzę zarządzającą obławę, w drodze publicznej licytacji, a kwotę uzyskaną ze sprzedaży należy wręczyć Wydziałowi powiatowemu na korzyść funduszu ubogich odnośnej gminy.

§. 50. Do tępienia zwierząt uznanych w §. 46. alin. 1. za szkodliwe, może uprawniony do polowania używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, jednakże z zachowaniem wszelkiej ostrożności, aby stąd nie powstało niebezpieczeństwo dla ludzi i zwierząt pożytecznych.

Dlatego też powinien ustawić znaki, które bez trudności spostrzedz i rozpoznać można.

III. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

A. O obowiązkach odszkodowania.

§. 51. Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego personal łowiecki, gości myśliwych i przez psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną w jego okręgu polowania przez zwierzęta łowne na gruncie i w niezebranych jeszcze plonach, z wyjątkiem szkód wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek;

c) szkodę wyrządzoną przez dziki w myśl §. 47. lit. a) niniejszej ustawy.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

§. 52. Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyńców zamkniętych, odpowiedzialni są ich posiadacze.

§. 53. Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczyć swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie strazydeł, ogni nocnych i t. p. Gdyby zaś wskutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania.

§. 54. Także uprawniony do polowania, może cudze grunta w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę wyrządzanych, za pomocą ogrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremiony.

§. 55. Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych, w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla uchrony uszkodzonych przedmiotów, właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodzie rzeczonyj zapobiedz są wstanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. 2. §. 40. uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę wyrządzoną być może.

§. 56. Jeżeli szkody przez polowanie lub zwierzynę wyrządzone zostały w zbożu i innych ziemiopłodach, których zupełną wartość dopiero w czasie żniwa można ocenić, to ma być oszacowanie tej szkody i oznaczenie wynagrodzenia odłożone do czasu, gdy plony już dojrzały.

§. 57. Przy ocenianiu wszelkiej szkody w ziemiopłodach zrzędzonej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

B. Postępowanie.

§. 58. Powiatowe władze polityczne rozstrzygają w pierwszej instancji wszelkie skargi o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę.

§. 59. Poszkodowany winien w czasie, w którym szkoda może być jeszcze dostrzeżona i oceniona, zgłosić przez naczelnika gminy szkodę u uprawnionego do polowania lub tegoż zastępcy, z wezwa-

niem o zgodne załatwienie sprawy. Gdyby ugoda w ciągu 8 dni nie nastąpiła, ma poszkodowany w ciągu dalszych 8 dni pod rygorem utraty prawa do odszkodowania, z zastrzeżeniem postanowień określonych w §. 64. wnieść zażalenie do politycznej władzy powiatowej o wynagrodzenie szkody, oznaczając w przybliżeniu swoją pretensję.

W wypadkach określonych w §. 56. nie jest wymagane liczebne oznaczenie wysokości żadanego odszkodowania, lecz może to nastąpić dopiero w dodatkowym podaniu według §. 63. wnieść się mającym.

§. 60. Polityczna władza powiatowa przeprowadzić ma w terminie do dni 14 potrzebne dochodzenia na miejscu z przybraniem stron, których nieobecność jednak nie wstrzymuje przedsięwzięcia czynności urzędowej, jakoteż wyznaczonego przez władzę znawcy. W ważniejszych i trudniejszych wypadkach może polityczna władza powiatowa podejmując te dochodzenia przybrać dwóch znawców.

Jako znawców użyć można tylko bezstronnych i nieposzlakowanych ludzi fachowych, od których należy odebrać przysięgę albo raz na zawsze, albo w każdym poszczególnym wypadku na sumienne wypełnienie obowiązków.

§. 61. Przy komisijnem dochodzeniu ma prowadzący czynność urzędową usiłować przede wszystkim ugodę między stronami, którą należy objąć także koszta postępowania. Jeżeli to usiłowanie skutku nie odniesie, powinien naprzód oświadczyć się znawca:

1) czy uszkodzenie nastąpiło rzeczywiście przez zwierzynę, względnie przy wykonywaniu polowania; następnie zaś

2) o ile podania stron względem okoliczności wpływających według §§. 55. do 57. na pretensję o odszkodowanie, ze stanowiska fachowego są uzasadnione.

§. 62. W tych wypadkach, w których wysokość szkody może być zaraz w sposób stanowczy i pewny stwierdzoną, oświadczyć się znawca bezzwłocznie także co do wysokości szkody wyrządzonej przez polowanie lub zwierzynę, poczem władza polityczna orzec ma o odszkodowaniu.

§. 63. W owych zaś wypadkach, gdzie zdaniem znawcy dla słusznego oszacowania szkody wyczekiwać trzeba czasu żniw, zawiadomi polityczna władza powiatowa poszkodowanego, że ma wcześniej podać powtórnie o podjęcie drugich oględzin urzędowych i to jeszcze przed rozpoczęciem żniwa, inaczej bowiem gaśnie pretensya o odszkodowanie. Na takie podanie ma po-

lityczna władza powiatowa przedsięwziąć ponowne oględziny z przybraniem stron i — o ile to możliwe, pierwotnie użytego znawcy, zaś w razie niemożności, innego według postanowień §. 60. powołać się mającego.

§. 64. Dochodzenia i usiłowania ugodowe przekazane w myśl poprzednich postanowień politycznej władzy powiatowej co do szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę, mogą być przez nią od wypadku do wypadku albo raz na zawsze aż do odwołania poruczone naczelnikowi gminy (przełożonemu obszarowi dworskiego). W tym wypadku wyznaczy równocześnie polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu Reprezentacyi gminy (przełożonego obszaru dworskiego) i uprawnionego do polowania, dwóch znawców (§. 60.) którzy mają być zaprzysiężeni raz na zawsze.

Jeżeli nastąpi delegacya naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) raz na zawsze, należy to z podaniem nazwisk znawców, ogłosić w sposób w miejscu używany i podać do wiadomości uprawnionego do polowania.

Po wydaniu takiego ogłoszenia mają być pretensye o zwrot szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych w sposób określony w §. 59. wnoszone bezpośrednio do delegowanego naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego), równie jak i w wypadku §. 63. żądania o przedsięwzięcie powtórnych oględzin.

Tenże naczelnik gminy (przełożony obszarowi dworskiego) winien o każdej u niego wniesionej pretensyi o odszkodowanie jako też o każdym żądaniu przedsięwzięcia powtórnych oględzin, zawiadomić natychmiast polityczną władzę powiatową i przedsięwziąć na miejscu potrzebne dochodzenia z przybraniem jednego, lub w wypadkach ważniejszych i trudniejszych, obydwóch ustanowionych znawców jako też podjąć określone usiłowania ugodowe.

Do tych dochodzeń i usiłowań ugodowych, również do interwencyi stron i znawców mają analogiczne zastosowanie postanowienia §§. 60—63.

Jeżeli szkoda dotyczy naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego), tegoż żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, winien tenże naczelnik gminy (przełożony obszarowi dworskiego) zawiadomić bezzwłocznie władzę polityczną powiatową, która albo załatwi sprawę w myśl poprzednich postanowień albo też wyznaczy inną delegację do przeprowadzenia tej sprawy.

§. 65. Jeżeli ugoda (§§. 61, 63.) nie przyjdzie do skutku, ma być protokolarnie spisany wynik dochodzeń, bezzwłocznie przesłany politycznej władzy powiatowej, która w razie potrzeby może dochodzenie w odpowiedni sposób i to także z przybraniem innych znawców kazać uzupełnić i następnie ma wydać orzeczenie (§. 62. i 63.)

Blizsze przepisy i postanowienia o delegacji o przeprowadzeniu dochodzeń i usiłowaniach ugodowych przez delegatów wydane zostaną przez c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Odwołanie trwałej delegacji naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) może polityczna władza powiatowa zarządzić każdego czasu. Odwołanie należy ogłosić w sposób w miejscu używany i zawiadomić o tem uprawnionego do polowania.

Tak co do delegacji naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) jak również odwołania tejże delegacji winna polityczna władza powiatowa porozumieć się z Wydziałem powiatowym.

§. 66. Polityczna władza powiatowa winna równocześnie z rozstrzygnięciem o odszkodowaniu orzec także o ponoszeniu kosztów odnośnego dochodzenia. Na osobną prośbę odnośnej strony należy o tych kosztach nawet wówczas orzec, jeżeli odpadła potrzeba decydowania o odszkodowaniu. Jako koszty postępowania mogą być tylko zarachowane:

1. koszta z powodu interwencji organu urzędowego i znawcy przy podjętych oględzinach tudzież koszta doręczeń i należytości stempłowe (koszta urzędowe);

2. wydatki stron w gotówce urosłe z powodu uczestniczenia w oględzinach na miejscu, lub ewentualnie z powodu zarządzonego przez polityczną władzę osobistego przed nią jawienia się, o ile wydatki te są konieczne (koszta stron), z wyłączeniem jednak możliwych kosztów przybrania doradcy prawnego.

§. 67. Względem ponoszenia kosztów w §. 66. określonych, obowiązują następujące postanowienia:

1. koszta urzędowe, wyjąwszy wypadek pod 3. określony, ponosić ma pozwany, który na wynagrodzenie szkody skazany zostaje.

Jeżeli zaś skarżący zupełnie został oddalony ze swoją pretensją, ma on ponieść koszta urzędowe.

2. Do zwrotu kosztów stron nie ma prawa ani skarżący ani pozwany. Wyjątki od tej zasady zachodzą w wypadku ustępu 3, jakoteż w następujących razach:

a) jeżeli skarżącemu przyznano całe przezeń liczebnie oznaczone odszkodowanie (§. 59.), to pozwany obowiązany jest zwrócić koszta prywatne skarżącego;

b) jeżeli skarżący zupełnie został oddalony, ma on uiścić koszta prywatne pozwanego;

3. jeżeli ofiarowana bezskutecznie przez pozwanego w postępowaniu ugodowym (§§. 59, 61, 64) kwota ugodowa nie była niższą od tej, którą skarżącemu przyznano, w takim razie skarżący ponosi koszta urzędowe, nadto obowiązany jest na żądanie pozwanego zwrócić mu jego koszta prywatne.

Ewentualne koszta prawnego doradcy ponosi we wszystkich wypadkach każda strona sama za siebie.

C Ugodowe unormowanie wynagrodzenia szkód.

§. 68. W drodze porozumienia z właścicielami gruntów, mogą być zawierane względem wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę odmiennie od postanowień niniejszej ustawy umowy, których jednak dochodzić wolno tylko na zwykłej drodze prawa

IV. Ogólne postanowienia o władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 69. Wykonywanie niniejszej ustawy służy w miarę oznaczonej w poszczególnych przepisach kompetencji politycznej władzy powiatowej, albo Namiestnictwa.

§. 70. Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracja, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancji wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 71. Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzji Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w 2. ust. §fu 5go — do Ministerstwa rolnictwa. Przeciw potwierdzonemu przez Namiestnictwo orzeczeniu o szkodach przez polowanie i przez zwierzynę wyrządzonych, dalszy rekurs nie ma miejsca.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekała w pierwszej instancji.

§. 72. Rekurs wczesnie wniesiony ma z reguły skutek zawieszający, wyjąwszy wypadku w §. 17. przewidzianego, albo też gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcie możliwych szkód, wyma-

gają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

§. 73. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną władzą powiatową a Wydziałem Rady powiatowej nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

V. Przekroczenia i kary.

§. 74. C. k. żandarmerya, zaprzysiężone stráže leśne, stráže myśliwskie i stráže polowe, mają obowiązek czuwania nad przestrzeganiem przepisów niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

§. 75. Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania przez polityczną władzę powiatową grzywną od 5 do 50 zł. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia, albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę aż do stu reńskich. W razie niewypłacalności skazanego, należy grzywnę zamienić na karę aresztu, przyczem 5 zł. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych przez dłuższy czas dokonywanych, albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie, można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnione zostało.

§. 76. W wypadkach przekroczeń §§. 33., 34., 35. ust. c. 36. i 37., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciele restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej, albo zabitej wbrew przepisowi, a względnie podanej na sprzedaż.

Przy przekroczeniach §§. 42. i 46. orzec należy utratę zakazanych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy, lub nie.

§. 77. W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 42. i 46. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwym było dochodzenie i skazanie osób, które się nimi posługiwały.

§. 78. Uznane za przepadłe (skonfiskowane) zwierzyna, strzelby i przyrządy, sprzedawane być mają przez polityczną władzę powiatową w drodze publicznej licytacyi na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed

sprzedażą jednak, należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku w formie zakazanej.

§. 79. Z orzeczeniem karnem połączyć należy o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretenzji dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowanie, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę prawa.

§. 80. Jeżeli o przekroczeniu myśliwskim w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

§. 81. Co do właściwości politycznych władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy w administracyjnem postępowaniu karnem.

() karach i w związku z nimi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancyi Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

VI. Karty myśliwskie.

§. 82. Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej, lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

§. 83. Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa. Karta myśliwska może być także obcym, to jest osobom nie zamieszkałym w Galicyi, przez tutejszą krajową polityczną władzę powiatową wydana.

§. 84. Karta myśliwska wydana być może na rok, na trzy lata kalendaryzowe albo miesięczna.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikiem łowieckim, na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 31. al. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki dozorców po-

lowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 86. alin. 2).

§. 85. Karta myśliwska ważną jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie na osobę, na której nazwisko opiewa; nie może więc komu innemu być odstępiona; nie daje ona jednak prawa polować bez zezwolenia uprawnionego do polowania.

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

§. 86. Za roczną kartę myśliwską opłacić trzeba takse 5 zł. (10 koron), za trzyletnią 12 zł. (24 koron), za miesięczną po 1 zł 50 ct. (3 korony). Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wydawane według §. 84. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna władza powiatowa, odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchYLENIE się od obowiązku opłaty taksy.

§. 87. Wydania karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile o karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) wyrobnikom, żyjącym z zarobku dziennego, tudzież ubogim wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszy gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom, które nie mogą się wykazać kartą na broń, o ile ją wedle odnośnych przepisów mieć powinny;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży, względnie udziału w tejże;

g) na czas dwuletni temu, kto powtórnie ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach wyżej pod lit. c), e), f) i g) wymienionych.

§. 88. Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wydaniu zajdzie, lub wiadomą się stanie, co do osoby jej właściciela jedna z wymienionych powyżej (§. 87.) okoliczności wykluczających.

Tożsamo stosuje się i do certyfikatów.

Marszałek. Otwieram teraz dyskusję ogólną nad p. 2 porządku dziennego t. j. nad projektem ustawy łowieckiej.

Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Nie spełniłbym swego obowiązku, gdybym nie zabrał głosu w Wys. Izbie podczas obrad nad projektem ustawy łowieckiej, albowiem ustawa łowiecka mało które inne stany dotyka, zobowiązuje a tem mniej interesuje jak tylko samego włościanina.

Rolnik nasz krajowy nie posiadając pożądanego kompleksu 200 morgów do samostnego wykonywania prawa polowania, musi się poddać choćby najbardziej krzywdzącym prawom pod względem polowania.

Nietylko, że ze schylonem czołem musi przyjąć wszystkie klęski elementarne, jakie corocznie kraj nasz nawiedzają ale i wszystkie inne szkody niszczące jego i tak nieobfite plony.

Były czasy, kiedy ojcowie i praojcowie nasi z wdzięcznością, serca przyjmowali każdy okrawek ziemi naszej polskiej z rąk właścicieli większych posiadłości, ale wymogi ówczesnego włościanina były bardzo skromne. Zadowolniano się tem, co własna ziemia, własna praca rąk wydała, podatki czy daniny ówczesne były tak żońse, że ich prawie nie uczuowano.

Jednakże z ubiegiem czasu wszystko się zmieniło; lasy, ta ozdoba kraju naszego znikły nam z przed oczu a na ich miejsce powstały nasze osady wykorczowane skrzętną ręką rolnika, który lemieszem zmusza tę ziemię do czynności, że ona ma wyżywić jeszcze setki tysięcy rodzin. Dzikie pustynie i lasy dziewicze znikły od chciwej ręki spekulanta zagranicznego a ich miejsce pokrył dziki kobierzec drobnego jałowcu. Dziczyna, nad którą dzisiaj ustanawiamy prawo — czy obrony czy też jej zagłady — już i tak po części znikła, z naturalnem jej siedliskiem.

Potrzeby naszego ludu rolniczego poszły spiesznyim krokiem naprzód, bo asanacya kraju, cywilizacya i oświata koniecznie tego wymagają. Podatki dzisiejsze wzrosły do niesłychanej normy, bo prócz potrzeb naszych musimy pamiętać o ciągle grożącym nam widmie wojny. Prawa wszelkiej służebności na gruntach naszych włościańskich, okupił lud nasz drogo krwawym potem i pracą przez całe setki lat i nam jeszcze zostawił cząstkę tego udziału w długach indemnizacyjnych, a tu jeszcze wobec tych wszystkich ciężarów cięższych na gruncie rolnika, pozostaje nam jeszcze jeden ciężar wielki t. j. prawo polowania.

Bo jeśli w zasadzie dzisiejszej ustawy jaką nam PP. przedkładacie, prawo polowania polega na wyłącznym uprawnieniu do hodowania zwierzyny na cudzym gruncie, to czyż to nie jest serwitut i nowy ciężar, zabezpieczony na ziemi rolnika dla przyjemności drugich.

Jednakowoż chcąc skonstatować ten fakt, trzeba się przenieść o 100 lat wstecz, kiedy pierwsza ustawa łowiecka wydana została, i zapytać, kogo ona wówczas obowiązywała. Otóż najstarsza ustawa łowiecka t. j. ów patent z r. 1786, zawierający tylko 21 paragrafów, nie obowiązywał wówczas ludu rolniczego -- albowiem ziemia nasza przed 100 laty nie należała do rolnika ówczesnego ale wyłącznie do obszarów dworskich, otóż patent ówczesny obowiązywał jedynie same obszary dworskie, aby jeden obszar dworski drugiemu w prawno-polityczne stosunki nie wkraçał.

Patent ten więc mógł mieć tylko prawną wartość do czasów zniesienia pańszczyzny. Kiedy prawo poddaństwa zostało zniesione w r. 1848, wtedy ziemia rolnika została uwolniona dopiero od jednej służebności t. j. poddaństwa, jednakże prawo polowania pozostawało aż do r. 1849 i potrzeba było dopiero osobnego patentu z 7. marca 1849, który zniósł te resztki służebności, obciążające grunta wieśniacze. Otóż do tego patentu z r. 1849 w sprawie polowania mamy prawo się zastosować, gdyż tenże patent ma dla nas największą doniosłość.

Prawda, że już i wówczas ów patent określał, że kto nie ma 200 morgów ziemi nie może samoistnie wykonywać prawa polowania, jednak nie nakładał on prócz tego żadnych ciężarów i utrudnień. Był on, można powiedzieć, dla rolników nie ciężarem, ale opieką. Dla tego też nie długo cieszył on się swoją popularnością, bo wnet z przeciwnej strony podniosły się głosy, że jeśli prawo polowania będzie takie wolne i swobodne, to zwierz galicyjski za jakiś czas dla swej rzadkości będzie chyba tylko do muzeum poszukiwany. Wnet też, bo już w r. 1852, wydało Ministerstwo spraw wewnętrznych patent o noszeniu broni, którem bardzo ścięśnionem zostało prawo polowania. Od tego też czasu nie ma jednolitej ustawy łowieckiej, ale mnóstwo orzeczeń administracyjnych, tak że z pierwotnej ustawy łowieckiej nie wiele do ostatniej chwili pozostało.

Dla tego też na mocy Wysokiej uchwały sejmowej z r. 1884 Wys. Rząd pracował przez lat kilka nad projektem nowej, jednolitej ustawy łowieckiej dla Ga-

licy i znosił się też w tym celu z Wydziałem krajowym. W r. 1892 przyszedł Wysoki Rząd tutaj po raz pierwszy z wnioskiem o zmianę ustawy łowieckiej a w r. 1893 na tej samej trybunie Wys. Izby pojawił się po raz drugi projekt komisji administracyjnej ze zmianą ustawy łowieckiej. Otóż ten projekt z r. 1893 (nie powiem) ażeby dzisiejszy był o wiele ale poprzedni był tak dla ludności rolniczej niekorzystnym, że musieliśmy koniecznie walczyć przeciwie temu o to, ażeby Wys. Izba odesłała go na nowo do Wydziału krajowego, gdyż w owym projekcie z r. 1893, co i dziś także jest, największem dla nas niebezpieczeństwem wolnego prawa ziemi, była wypowiedziana zasada w §. 1, który powiada, że prawo polowania polega wyłącznie na uprawnieniu do hodowania zwierzyny na cudzym gruncie.

To jest sprzeciwieniem się zasadzie §. 3. patentu z r. 1849, gdzie powiedziano, że prawo polowania jest przywiązane do własności ziemi, którą właściciel ma w posiadaniu.

Dalej było w tym projekcie z r. 1893 wielką uciążliwością okres do wydzierżawienia prawa polowania, albowiem normalny okres był lat 10, a mógł się przeciągnąć nawet na lat 14 bez przetargu.

§. 18 wówczas sprzeciwiał się zasadzie, podwyższeniu czynszu dzierżawnego, bo wykluczał od prawa licytacji wszystkie spółki myśliwskie. Reprezentacja gminna wówczas nie mogła zastępować ludności przy wydzierżawianiu prawa polowania, albowiem wykluczała wprost przy wydzierżawianiu prawa polowania zastępstwo reprezentacji gminnej tak, że prawie nikt z ludności rolniczej stawić się nie mógł, bo wyraźnie powiedziano, że kto nie posiada karty myśliwskiej, nie może starać się o wydzierżawienie prawa polowania.

§. 41 stał w sprzeczności z §. 17 ówczesnego projektu, bo powiada on: „Kto nie posiada karty na broń, nie może dostać karty myśliwskiej.“

Gdyby więc przyjęto projekt z r. 1893, to włościanin, któryby chciał przystąpić do licytacji prawa polowania w celu podniesienia czynszu dzierżawnego, musiałby postarać się naprzód o kartę na broń, której dostanie jest bardzo utrudnionem, i dopiero na tej podstawie mógłby żądać karty myśliwskiej, za którą była wyznaczona dość wysoka kwota bo 5 zł. Więc gdyby jedno i drugie uzyskał, coby kosztowało do 10 zł., miałby dopiero tę satysfakcyę z tego, że byłby nareszcie dopuszczony do licytacji, przy którejby tylko mógł podwyższyć czynsz może z 15 na 16 zł.

Ale większej korzyści z tego by nie miał.

Otóż ciężką była nasza walka przeciw temu projektowi, i muszę tu zaznaczyć, że nie wiem, czyby nam się było udało odesłanie tego projektu do Wydziału krajowego, gdyby z nami nie był na jednym i tem samym stanowisku stanął jeden z Panów, tej wysokiej Izby, a tem był poseł hr. Stadnicki.

Otóż dziś za lat 3 projekt ustawy tej przychodzi na nowo do Wys Izby. Pytam się, czy jest on dla nas choć cokolwiek łaskawszy? Otóż muszę stanowczo powiedzieć, że nie! jak to w drugiej części swego przemówienia wykażę. Nie będę się tutaj zapuszczał w drobne szczegóły projektu komisji administracyjnej i dodatku rządowego do tegoż sprawozdania, ale pytam się, jak pogodzić pojęcie prawne o całości tegoż prawa polowania a to pod względem hodowania zwierzyny na cudzym gruncie z obowiązkiem dochodzenia i odszkodowania tych szkód, które tak przez dziczyznę jako i zwierzynę łowną wyrządzone zostaną.

Co się tyczy §. 1. pod względem hodowania zwierzyny na cudzym gruncie, to sprzeciwia się to wręcz zasadzie patentu z r. 1849, którego się zawsze trzymać będziemy, bo kiedy na mocy tegoż zostaliśmy uwolnieni od wszelkich służebności, to dzisiejszy §. 1. powiada, że prawo polowania polega na hodowaniu zwierzyny, co jest nowem zabezpieczeniem tego ciężaru na gruncie rolnika jedynie dla przyjemności drugich. Dalej jak pogodzić te obowiązki odszkodowania i dochodzenia? Wiadomo Panom, że naszemu włościaninowi przy wprowadzeniu ustawy o polowaniu o nic tak nie chodzi, jak tylko o to, aby, jeżeli czyto zwierzyna łowna, czy dziki wyrządzą szkodę, w krótkiej drodze mógł uzyskać odszkodowanie. W dzisiejszej bowiem ustawie jest powiedziane, że zwierzęta szkodliwe i drapieżne jak dziki tylko w zwierzyncu trzymać należy, a potem, że każdemu je tępić wolno. Więc dlatego nie przysznaje się odszkodowania, jeśli nie jest udowodnione, że dzierżawca polowania hoduje dziki.

Dalej jest powiedziane, że podług patentu z 28. lutego 1786 jest każdy uprawniony zabijać szkodliwe zwierzęta i dlatego za szkody wyrządzone przez dziki nikt nie może być odpowiedzialnym. Otóż to postanowienie o odszkodowaniu za szkody wyrządzone przez dziki jest żywcem wzięte z patentu z r. 1786. Otóż czy zastosowanie tego co przed 100 laty miało

racyę bytu może mieć dziś jakąś prawną podstawę? Nie! Panowie?!

Wówczas przed 100 laty prawo ustanowione patentem z r. 1786, obowiązywało jeden obszar dworski, aby drugiemu w prawo polityczne stosunki nie wkraczał i szkody mu nie wyrządzał.

Wówczas zatem mowa o odszkodowaniu, że za szkody, wyrządzone przez dziki luzem chodzące, nie można żądać odszkodowania była słuszna, ale dziś po 100 latach, kiedy prawo poddaństwa zniesiono, kiedy panem wsi nie jest tylko jeden obszar dworski ale kilkadziesiąt posiadaczy gruntów, w obec tego, że prawo polowania dzierżawi obszar dworski a grunta spółnych posiadaczy mogą być uszkodzone przez dziczyznę, czyż ta zasada z przed stu laty może być przeniesioną na dzisiejsze stosunki? Nigdy! Tu leży cały błąd dzisiejszej ustawy. Bo jeśli porównamy §. 46. i 38., to przekonamy się, że rzeczywiście, choćby dziki komu szkodę zrobiły, to absolutnie nikt, jeżeli ta ustawa będzie przyjętą tak, jak ją przedłożono — nie może spodziewać się odszkodowania, bo §. 46. powiada, że jeśli komu dziczyzna zrobi szkodę, to może żądać odszkodowania, §. 38. zaś wręcz się temu sprzeciwia, bo powiada, że nie wolno nikomu wchodzić na cudzy okręg polowania nawet choćby miał prawo do noszenia broni. — Do czegoż więc służy prawo noszenia broni? Do czego służy dzisiejsza karta na broń? Choćby więc włościanin posiadał taką kartę, to chyba na to, żeby z nią mógł chodzić w swoim domu a co najwyżej na swem podwórzu dla przyjemności wróble strzelać, ale nie dziki — a dalej może co najwyżej z tą bronią iść publiczną drogą przez wieś, ale mu nie wolno z tej drogi zejść jednym krokiem po za rów, bo każda piędź ziemi należy do czyjogoś okręgu polowania. Więc jeśli przyjmiemy §. 38. i 46. to bądźmy przekonani, że nikt nigdy nie będzie mógł dochodzić szkody przez dziki mu wyrządzonej.

Może ktoś powie, że tak jest rzeczywiście, ale że to, cośmy powiedzieli o odszkodowaniu, to powiedzieliśmy tylko dla iluzji, aby była przyjętą ustawa, ale przecież znajdziemy jeszcze inne paragrafy, że przynajmniej szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną będą wynagradzane. Otóż i to nie §. 51. powiada, że szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną można dochodzić i szacować.

Ale §. 56. znowu powiada, że szkody takie mogą być dwa razy szacowane, raz po wyrządzeniu szkody a drugi raz dopiero w czasie żniw.

Otóż czy to ma być prawna podstawa, aby w ten sposób tworzyć ustawy, żeby ten włościanin ani pod względem szkód przez dziki wyrządzonych, ani szkód wyrządzonych przez zwierzynę łowną, bezwarunkowo nie był wynagradzany?

Otóż wobec tego niech się nikt nie łudzi, ani my ani cały ten lud w kraju, ażeby ktokolwiek i kiedykolwiek doczekał się odszkodowania, jeżeli projekt zostanie przyjęty, bo znowu dalsze paragrafy tak utrudniają postępowanie przy dochodzeniu, a gdy dodam do tego owe karty na broń, strzelanie po za 300 metrów kotów i psów gospodarskich, a dalej owe karty myśliwskie, to przyjdziemy do przekonania, że ustawa ta dla włościanstwa jest bezwarunkowo szkodliwą. Dlatego odnoszę się do Wysokiej Izby z prośbą, ażeby stanęła na tym stanowisku, co i my i albo odeśłała tę ustawę napowrót do komisji administracyjnej albo żeby przynajmniej gdy będziemy robili poprawki, aby je uwzględnić raczyła. Wszak wiemy, że to co tu uchwalamy, nie dotyczy tylko nas, ale cały kraj, a zdaje mi się niema tu nikogo, ktoby nie chciał podnieść naszego włościanstwa i nie stał pod tym względem na równym stanowisku z nami, że nie należy temuż włościaninowi przez niewłaściwe prawa krzywdę wyrządzać. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Okuniewski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. **Okuniewski.** Czuwam tu przed chwyłej słowa wskazani na prawicy Wysokiej Pałaty, szczo projektowanyj zakon łoweckij jest ustupstwem dla selaństwa z ich storony.

Otże choczu wykazaty, jaku to łasku tii panowe chotiat nam sym zakonom wyświdczyty, na cziju korist' ustupstwa porobljeni.

Dawnijši zakonodawci Moi Panowe, zabyrały sia do tworenia zakoniw z ynšzymy etycznymy zadatkamy, z wyższymy moralnymy pereswidenieniamy, ony znały i nikoły ne perestawaly pamiataty, szczo toj zakon maje buty zerkałom duszy, moralnoi sowisty narodnoi.

Pryhaduju Panam, szczo w prawi ni-mećkim nazywano zbirnyk zakoniw Saksońskych widtak szwabських Saxenspiegel, Schwabenspiegel „damit sich die Deutschen wie im Spiegel schauen“.

Toju dorohoju piszły i druhi narody, uważajuczy zakon swij, w pewnu formu uniatyj, za zerkało swojej duszy.

Koły Rymlanyn wże w czasi Cezariw widłožyw swij mecz zaborczij a zabraw sia do poriadkowania swojej świtowej derżawy zakonamy, to wyjšły istynno żelizni za-

kony i koły win postawyw naperedi jakus zasadu prawnu, to možna buło buty pewnym, szczo zasada ta pronykne cilyj zakon, nihde ne znajde sia jakaś nekonsekwencija a wże i ślidu ne buło z jakohoś protekcionalizmu stanowocho.

Teper pryhlańmo sia, jak my zakony układajemo, jak my zasady szanujemo, kotri sami postawljajemo.

W §. 4. projektu je skazane, szczo wsi zemski obszary, kotri ne należať do samostijnoho łowectwa tj. ne wynosiat' 200 morgiw a wzhladno ne sut' zwirynciamy, należať do hromadskoho łowectwa. Otže dumalybyšte, szczo konsekwencii toj postanowy sut' potiahnjeni w sim projekti zakonu? Hde tam. Zaraz w pošlidnim ustupi §. 8. skazano, *in gratiam* bilsoj posilosty, szczo w wypadkach wyniatkowych może polityczna włašť powitowa iz ohladu na kulturu łowecku pryłuczity dekotri parceli np. remizy, loży, kempy i t. d. do obsiahu samodilnoho polowania, chotiaj ony 200 morgiw ne wynosiat', chotiaj z tymże ne pererwanoj cilosty ne stanowlat', skoro takož należať do toho samoho włastytela i połozeni sut' w toj samoj hromadi miscewoj.

Czy znajete, szczo to znaczyt? Toj włastytel bilsoj posilosty, kotryj maje po hromadi porozkidani parceli, loży, kempy itd. maje prawo chodyty po tych wsich zakutkach i szukaty swoich zajaciw. Jakžež wyhladaty bude to prawo hromadzkocho łowectwa, sły tomu włastytelewy wilno po terytoryum hromady chodyty, hde win łysz loży swoi maje?

Zhadaw mij towarzysz p. Kramarczyk o pewnim jeszcze tiahari z tamtoho stolitia. Pryznaju jemu racju, bo dijtno taja idea serwituta pańskoho na hromackych gruntach je u nas perewedena. Ne w tim wprawdi ona leżyť jak p. Kramarczyk skazaw, szczo chłop ne może sam na swoim grunty łowectwa wykonuwaty ale to prawo wypolitkowuwaty musyt, bo wsež chot' w zasadi pryniato, szczo toj chłop poberaje czynsz, i z tym možnaby sia szcze jak tak zhodyty, ale Panowe, sły skazano w zakoni, szczo hromadskie polowanie na obszarach hromadzkych nyžsze 115 hekt. *ex jure* prynaležat do włastytela bilszych obszariw bez licytacyi, to uže absolutno forytowanie toho obszarnyka bez najmenszoi racii, to uže ne uprawnnyj serwitut na korist' bilsoj posilosty. Toj paragraf ne buw w komisiji duže obhoworjuwanyj włożeno ho z druhoho projektu. Zhadawjem Panam uže o tim, szczo jesły sut' po hromadi porozkydani pański loży, remizy i t. p. tohdy prawo polowania po

tych łozach i remizach wykonuje sobi sam pan.

Skazete, szczo jest' to postanowa, kotra może buty i dla hromady korzystna, bo i hromada może maty swoi *enklawy* w obsiahu bilszoy posiłosty i szczo ona za to na enklawach pańskych takie samo prawo wykonuwały zmoże. Ni Panowe tak zowsim ne je i protywno jesły znachodyt sia enklawa w dwirskim lisi, to należyt ona do pana.

Postanowieno w §. 11. (czyta):

§. 11. Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi więcej jak 115 hekt. i

b) samodzielnem polowaniem oddzielona jest od reszty okręgu polowania gminnego w ten sposób, że do niej bez przekroczenia granic gminy nie można dostać się inaczej, jak tylko przez grunta należące do polowania samodzielnego, względnie drogami przez te grunta prowadzącymi, to służy posiadaczowi samodzielnego polowania prawo wydzierżawienia polowania na wspomnianej części (enklawie) okręgu polowania gminnego na przypadający okres dzierżawy przed wszystkimi innymi, bez przetargu.

Otże, moi Panowe, i tu ingerencya obszariw dwirskich je wyłomom w toj zasadzi, szczo 115 hektariw stanowyt samostijne polowanie.

Idu dalsze! Idu do §. 13., kotryj riszaje wopros czy prawo łowectwa maje buty w starostwi, czy w uriadi hromadzkiem licytowane. Pryznajemo my zastupnyky selaństwa, szczo my z wełykem wdowołeniem perezcytały w projekti Wydiłu krajewoho ustup, pisma kotroho sama hromada maje orudiowały swoim prawom łowectwa. Każu, szczo to jakimś tiplijszym lehotom na nas powijało, koły widyłyśmo sprawedywist' Wydiłu krajewoho, kotryj oczywydno widdaje toj zemli to, szczo do nej należyt, widdaje chłopowy to, szczo na chłopskij zemli zrodyło sia. Tymczasom zasada ta w komisiji administracyjnij pępala. Czytajemo w motywach sprawozdania komisijnoho, szczo tu ne rozchodyt sia o majetok hromadzkiy, ale poodynykych ludej. Dałoby sia z tim polemizowaty. Prećin my uchwalajemo, szczo toj hrosz, kotri prychoydyt do kasy hromadzkoj, łyszaje w kasi hromadzkoj, skoro do jakoś korotkoho czasu ne pidijme tych hroszej z hromady. Dalsze skazane je w zakoni, szczo w sprawach łoweckich reprezentacya hromadzka reprezentuje tych hromadian.

I z stanowyszczu ekonomicznoho i socialnoho promawlaje wsio za licytacyj w hromadi. Z praktyki bo znajemo,

szczo sły starostwo licytuje polowanie w mistoczku powitowim, tohdy shołoszujze sia pan kontrolor, p. adjunkt i p. sekretar i nasz smyrnyj chłop ne maje szczo tut robyty, bo jeho prosto wykidajut.

Moi Panowe, kołyby prawo polowania licytowane w hromadi, to chłop pan w swojij hromadi, tohdy sam chłop licytuje i toho zajacia distane! Nasz chłop lubyt tak polowaty, tak szczo pewno licytacyntiw znajszłoby sia dosyt' i ne licytowanoby jak teper za bezcin, bo za 4 zřr. za cili hromady.

Ważnieszza zasada takož, kotra może z pewnoju usmieszku z tamtoj storony bude pryniata, szczo zajać powynen łysztyt sia na hrunti, hde jeho ta zemla zrodyła; nech toj chłop toho zajacia zjst' ne pan w mistoczku. Śmijały sia Panowe, koły ja tak argumentowaw w komisiji, ale ja ne wydzu w tim nycz śmisznoho, sły w zahali pryroda daje płody, dlaczocho majut ony wandruwały do mistoczka, dlaczocho chłop ne maje raz choť zjisty durno mięso (*brawa i wesolość*). Znajete dobre, szczo selanyn nasz łysz raz na rik jist' mięso, ot mawby zajacia, czomu sia jemu Panowe ne dast' choť raz zajacia skosztowaty? (*Wesolość*).

Powidajut', wyroblyłoby sia „kłusownictwo“ i zadla toho ne można chłopowy strilbu dawaty.

Buwjem raz pry tak zwanych „Schützenfeste“ w Szwajcaryi a raz w Niemczech, tam połowyna tych „Schütziw“ sut' sami chłopcy, i tii sut' najlipszi strilci. I jak ony wsi strilajut'! Naszi kompanii pichoty osiahajut' załedwo 6% tak zwanych trefferiw.

Otże i wzhlady bezpeczestwa derżawnoho promawljajut' za naszoju zasadoju.

My — selański zastupnyky, boronyły dla toho toi zasady, szczośmo mohły.

My zistały perehołosowani i zasterehły sobi prawo szcze raz pidnesty jiji w pownij Pałati a koły perepademo i tut to zastanowymo sia, czy majemo pryniaty ustawu w tretim czytaniu, czy protiwo ciłoi hołosowaty, bo każu, szczo z toju zasadoju nowyj zakon buwby szczoś dla nas wart, bez nei ne maje dla nas wartosty.

Idu do dalszych postanow, dotyczacych nyszczenia dykiw.

Pan referent skazaw, szczo pid słowom „trymaty“ a „hodowaty“ dyki w swoich lisach nema riżnyci, bo trybunał administracyjnyj raz tak riszyw, szczo koły włastytel lisu ne pozwalaje strilaty dyka toj ich hoduje. Moi Panowe! Teperisznyj zakon, kotryj majemo uchwałyty, ne howoryt' o trymaniu dykiw, ale wy-

razno postanawia, chto hoduje dyki i aż tohdy koły mu sia dokaże, szczo win hoduje dyki, aż tohdy win obowiazanyj do widszkodowania. Teper wże absolutno ne bude mih na pidstawy takoho zakona riszyty trybunał administracyjnyj, szczo toj wże wynen zapłatyty za szkodę, chto obowiazkowy nyszczenia dykiw ne udowłetworija.

To wże pohirszenie ne polipszenie zakona i to na nekorist' selan.

Zwernu szcze uwahu na inszy obstawyny. Koły dokaży mojemu protywnykowy, szczo win hoduje dyka, to to ne je *culpa levis* ale *culpa lata*.

Pišla zasad prawnych należyt sia poszkodowanomu za *lata culpa damnum emergens* i *lucrum cessans*. Tymczasom toi zasady ne pryriaw zakon. Zakon przyznaje poszkodowanomu u wsich prypradkach lysz *damnum emergens*.

Taj ne koneć na tim; sły bo toj poszkodowanyj ne schotiw pry postupowaniu uhodowim pryriaty ofirowanoi mu dobrowilno kwoty, to musyt' widtak wsi komisyni koszta i koszta prywatni protywnyka płatyty i tu znow je zmina na nekoryst' selan, bo pidczas koły Wydił krajewyj umistyw w swoim projekty słowo „widpowidni koszta“, to tu słowo „widpowidni“ skasowano, i musyt' toj bidnyj poszkodowanyj, koły mu sia pryriom należyt' 10 złr, a win żadaw 11 zapłatyty tytułom kosztiw jeszcze jakych 25 zł.

Zakon toj, otże projektowanyj moi Panowe, ne trymaje sia styślo zasady, kotru postawyw i nie wytiahaje konsekwencji z tych zasad należyto, ale dirawyt' ich sam, a w dodatku proteguje obszary dwirski i jest w zahali ne szczyryj. I tak, skazane jest w §. 46. szczo wilno dyki, medvedi, rysi trymaty lysz w zwiryńciach. Chto ich nadybaje poza zwiryńcem, może ich chwytyty, ubyty i pryswoity, ale zaraz pry tim skazano jest: ne wilno jest używaty łapok, żelizok i tp. Tu muszu z ponym przyznaniem wyrazyty sia o p. referenti, bo win sam czuw newlastywisť takoi postanowy i sam tomu opyras sia, ale sylnijski kastowi strui peremohły. I to lysztylo sia. Za to oboronyw win zasadu, szczo chto dyka, wowka, medwedzia zabje staje sia wlastytelem toho zwiria, chot' z trudnostju udao sia mu tuju zasadu prawnu uratowaty.

Ale moi Panowe! W ustupi 2. §. 46. stojit' ślidujucze: (czyta):

„Zwierzęta następujące jako to: lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokół białożór, sokół wę-

drowny, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, krogulec, błotniak (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puhacz, dzierzba, sroka, kruk i gawron mogą być wewnątrz okręgu polowania przez uprawnionego do polowania, na własnym gruncie przez właściciela gruntu, wreszcie na miejscach stanowiących dobro publiczne przez każdego chwytyte albo zabijane i zabierane. Do chwytytania i zabijania szkodliwej zwierzyny, z wyjątkiem niedźwiedzia, nie wolno używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytynych, z wyjątkiem wypadku w §. 50. przewidzianego.“

Szczo to znaczyt' ?!

Uchwałylyste wże, szczo zi strilboju selanyn ne śmije chodyty po za swoje objistie. Tut teper kažete, szczo ne wilno na własnim grunty stawlaty łapok na tych dykych zwiriw. Jakże win złapaje dyka, wowka i tak dalsze, chyba biblijnym popyty selcym... (Wesołość). Stało sia odnak! Jabym dumaw, moi Panowe, szczo chto stawlaje zasadu i każe, szczo wilno chwatyty, zabyty i prywłaszczyty sobi, toj musyt' daty możnist wykonuwania toho, a ne kazaty szczo chwatyty wilno a zaraz widmawlaty wsich sposobiw do wykonania toi możnosty, to neszczyrist' zakona.

Tak samo na śmisznist' wyhladaje meni, koły w zakoni je skazano: Na łowienie łownych zwierzat nie wolno zastawiać łapek, na lisy i kuny wolno zastawiać łapki tylko uprawnionemu do polowania.“

Jak to bude wyhladało w praktyci? Dijstno, chyba treba napysaty kartoczku: tu vstup zajaciam wzboronenyj. Ja inaksze ne mohu przedstawyty sobi toho zakazu (brawo!). Dumaju otże, szczo my powynnyśmo lysztyty sia pry tim, szczo koły wstawlajemo zasadu: wilno chwytyty, to musyt' buty ne komu druhomu, ale wlastytelewy hruntu dana możnist', szczooby mih toho szkodnyka sobi wziaty.

Ti sut' moi uwahy zahalni, zastrihaju sobi w dyskusyi specyalnyj hołos — pry poodynokich paragrafach.

Marszałek. Udzielam głosu p. Stawnickiemu. Ponieważ nie ma go w lzbie, przeto traci głos.

P. Bojko. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bojko ma głos.

P. Bojko. Wysoka Izbo! Chociaż poprzedni mowca dość wymownie zaznaczył sprzeczność i parcjalność projektowanej ustawy, to jednakowoż i ja się ośmielam dołożyć do tego ich wywodu swoich kilka uwag.

Trudno to wprawdzie wymagać, aby ludzkie przepisy i ustawy mogły zupełnie wszystkich zadowolić, bo nawet boski dekalog nie wszystkim do gustu przypada; jednakże przy każdej ustawie prawodawcy powinni mieć na oku jeżeli już nie prawo Boskie, to prawo natury, które wyraźnie mówi: „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn”.

Ustawa parcyalna, ustawa która jest dla jednych słodką mamą, a dla drugich krzywdzącą macochą, nie może całego narodu uszczęśliwić.

Dzisiaj mamy przed sobą nowy projekt do ustawy łowieckiej, z którego jeśli kto, to my włościanie wcale się nie mamy powodu cieszyć.

Główną krzywdą, jaką wogóle obecna ustawa ludowi czyniła, była ta, że nie wolno było właścicielowi zwierzyny brać udziału w licytacji, bo nie mógł, choćby to był i najporządniejszy gospodarz, dostać karty na broń.

Ck. Starostwa w żaden sposób niczem nie usprawiedliwiony nie chcieli i niechęć wydawać karty na broń a nawet byli nieraz i tacy między nimi otwarci, co chłopu mówili: „Chłopie, tobie do gnoju się brać a nie do strzelby”.

A lubo poseł Kramarczyk powiadał, że włościanom niegdyś robiono trudności w uzyskaniu karty na broń, to ja powiadam, że dziś się jeszcze tak dotąd praktykuje — jako to miało miejsce w pewnym powiecie przy licytacji prawa polowania tego roku, że karty na broń włościanin dostać nie mógł.

Nowy projekt niby tę sprawę coś łagodzi, ale w sposób tak niejasny, że wobec doświadczeń poczynionych dotychczas, wierzę mocno, że władze będą nam robić wielkie trudności w uzyskaniu karty na broń. Powinno to być w ustawie jasno i zrozumiale określone.

Nam przedewszystkiem o to chodzi, żeby było jak najczęściej konkurentów do polowania, a tu tymczasem nikt nie może licytować, kto niema karty na broń, — a karty na broń władze nie wydadzą temu, kto niema prawa polowania.

Projekt, który mamy przed sobą, jeszcze do tych trudności stawia nowe, bo wprowadza karty myśliwskie i każe płacić za nie 5 złr. rocznie a prócz tego wprowadza okręgi polowania, które zdaniem komisji mają się przyczynić do korzystnego uregulowania stosunków łowieckich.

Karty myśliwskie są mojem zdaniem na to, żeby lada chudeusz nie mógł się porwać na dzierżawę polowania a okręgi

polowania także włościanstwu na zdrowie wyjść nie mogą — bo wiadomo, że czem się większy obszar ziemi kupuje, tem się za niego stosunkowo mniej płaci i odwrotnie. To dla nas nie ma nic dobrego.

Cały ten projekt zamiast być jakiś postępowy — jest wprost wsteczny. I chociaż komisya w swem sprawozdaniu powiada: W mowie będący projekt przedstawia się ze stanowiska formalnego jako jednolita kodyfikacya, odnosząca się do łowiectwa, to jabym powiedział, że on wcale nie kondyfikuje, ale obala bardzo zasadnicze postanowienia dawniejsze, mające dobro ludu na względzie. Bo patent z r. 1786 z d. 13.IV. powiada w §. 3., że „zwierzynę czarną wolno każdemu i o każdej porze roku strzelać lub jakimkolwiek sposobem ubić, również jak wilki, lisy lub inne szkodliwe zwierzęta“, to ustawa nowa mówi wprawdzie, że te zwierzęta wolno łowić i zabijać, ale nie powiada tego słowa „strzelać“, a w §. 38. wyraźnie z bronią zabrania chodzić — bez zezwolenia uprawnionego do polowania — jako już poseł Kramarczyk zaznaczył.

A więc ci biedni ludzie, którym lis kury wydusi, lub dzik jedyny zagon ziemniaków skopie, będą musieli lisa rękami chwycić a dzika wolno im będzie zabić chyba w sposób biblijnego Samsona, a i to samym nie wolno, jak to pos. Kramarczyk powiedział, bo nie wolno nikomu ze strzelbą z drogi zejść.

Kto wie, czem jest ta kura dla biednego wyrobnika, jak on na to jajo patrzy, jak oblicza naprzód, co za to kupi, kto wie, że on za to ma kupić sobie soli, i dla dziecka potrzebuje za to jajo mieć krajcar na zeszyt i inne rzeczy, ten przyzna, że to ogromna krzywda jest, jeżeli się lis do kurnika zakradnie.

W niektórych nadwiślańskich powiatach tak się praktykuje, że się takie lisy karmi ścierwem, ażaby jak najdłużej istniały i kury biednem pożerały! Ja tu widzę, w tej Wys. Izbie, przedewszystkiem gospodarzy gruntowych czy to większych posiadłości czy mniejszych. Otóż wyobraźcie sobie Panowie, grządkę, którą sam właściciel uprawił w porze wiosennej i zasadził klombami pięknych kwiatów; pewnego dnia wstaje rano, patrzy, a tam pies lub inne zwierzę powyrzucało i podeptało te kwiaty. Skromna to szkoda na oko, ale przykróść dla właściciela ogromna! Cóż to za boleść musi być takiego człowieka, który mając jedyny zagon ziemniaków, wychodzi na to pole, które wczoraj z takim trudem zasadził i okopał, i patrzy — a tu cała jego praca zniszczona przez dziki.

Jak się więc można dziwić, że lud czuje pewne niezadowolenie do tych, od których życie takich dzików jest zależne!

Za czasów pańszczyźnianych, kiedy — (jak to czytamy w ciekawym dziełku p. n. „Katechizm pódanych galicyjskich“) — zabronione było na swój karb polować, a ktoby to czynił, to tracił strzelbę, psa i zwierzynę i mógł być więziony, chłostany a nawet zabity. Mimo to jednakowoż ówczesne ustawy były postępowe, od teraz obowiązujących i projektowanych, bo w temże dziełku czytamy na str. 133.: „Te zwierzęta drapieżne, do których należą: dziki, niedźwiedzie, wilki i lisy, mogą być każdego czasu od poddanych zabijane, a nawet za wilki i niedźwiedzie nagroda jest postanowiona“.

Patent cesarski z r. 1849 z dnia 7. marca, był sprawiedliwszy, bo według §. 7. tegoż patentu, prawo samoistnego wykonywania polowania przyznane było nie tylko temu, kto miał kompleks 200 morgów, ale także i gminom. Było to rzeczne równouprawnienie ziemi chłopskiej z dworską. A dziś ustawa pozwala gminie wykonywać samoistne prawo polowania na majątku gminnym, a na kompleksie gminnym się wzbrania. A przecież, jeżeli gmina potrafi gospodarstwo łowieckie prowadzić na gruntach gminnych, to pytam, czyby tego nie potrafiła i na całym kompleksie, który się w jej obrębie znajduje. Czy to nie jest rodzaj serwitutu?

Wierzę ja, bo przekonałem się do tego czasu doskonale, że to co komisya postanowi, rzadko się zmienia, jednakowoż tym razem przy tak ważnej ustawie, której zmiany na lepsze tak gorąco cały lud się domaga, sądzę, że Wysoka Izba będzie się powodować sprawiedliwością, i będzie się kierować zasadą: „Nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe“.

Sądzę przeto, że wszelkie możliwe poprawki, jakie będą przedstawione, Wysoka Izba przyjmie.

Zakończam swe przemówienie tem, że przypominam słowa wielkiego naszego proroka Skargi, które wyrzekł na swem sławnym kazaniu sejmowem: „To złodziejskie serce, które z krzywdą cudzą chce się bogacić!“ (Brawa).

Marszałek. Głos ma poseł Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoki Sejmie! Szczerze wyznaję, że nie miałem zamiaru zabierać głosu przy dyskusji generalnej, zdawało mi się bowiem, że uczynią to lepiej członkowie komisji administracyjnej, prawdopodobnie bardziej odemnie z przed-

miotem obznajomieni. Dyskusya jednak, którą do tej chwili odbyliśmy, przekonała mnie, że między zapatrywaniami Szanownych opozycji, a zapatrywaniami zasadniczymi komisji, istnieją pewne nieporozumienia, które cokolwiekby, w czasie dyskusji generalnej wyjaśnione być powinny.

Tu przedewszystkiem Szanowni Panowie, musimy sobie zadać pytanie, na co jest ustawa łowiecka, jaki jest jej cel, a rozwiązując to pytanie, możecie Panowie stanąć dowolnie, albo na stanowisku stosunków włoskich, albo na stanowisku stosunków niemieckich, lub francuskich. Otóż stanowisko, którego Panowie z opozycji bronicie, prowadzi w rezultacie do tego, co mamy we Włoszech, że jak wróbla zobaczą, to stu myśliwych leci — mówię wróbla, bo o innej zwierzynie nawet mowy nie ma. Tam jest owo poszanowanie własności, której Panowie rzekomo bronić potrzebujecie. Rzućcie jednak okiem na stosunki niemieckie. Tam jest pewne ograniczenie prawa własności, ograniczenie, które interes publiczny nakazuje, i które każde ustawodawstwo ucywilizowane mieć musi, jeżeli w gospodarstwie społecznym ma być to, co cywilizacya nam przynosi, i czego od nas wymaga. W Niemczech zatem, polowanie, myślistwo, w ogóle stanowi znaczny dochód krajowy. O cóż się rozchodzi, prośbę pańców, czy o dochód, o utrzymanie zwierzyny, czy o wolność indywidualną? Kto chce wolności, pójdzie drogą wskazaną przez oponentów, kto zaś pragnie, ażeby myślistwo dawało dochód i wspomagało dość szczupłe zasoby gospodarstwa gminnego, ten obierze drogę drugą, mianowicie, tę którą komisya administracyjna obrała.

Panowie omawialiście pojedyncze postanowienie paragrafów. Mam to głębokie przekonanie, że to, co jest istotnie niesłusznem lub niesprawiedliwym, a o tej niesprawiedliwości mówią wiele, to w ciągu dyskusji uchylonem zostanie, ale dyskusya dopiero wykaże przy poszczególnych paragrafach, o ile w rzeczywistości pewna niesłusznosc istnieje i zachodzi, bo za prawdę Panowie, jak się słucha pewnych wywodów, to się przychodzi do tego przekonania, że pojęcie tego, co jest sprawiedliwym, a tego co jest niesprawiedliwym jest związane z indywidualnością. I tak słuchałem Szanownego p. Kramarczyka, jak omawiając projekt ustawy łowieckiej, który od wielu lat w tej Izbie jest przedmiotem obrad — roztaczał żale i skargi, że włościanin, chcąc być myśliwym mu-

siałby płacić za kartę myśliwską i inne opłaty z tem związane około 10 złr. — Ten zarzut uderzył mnie, i cofnąłem się pamięcią do ustawy i powiedziałem sobie: „Jakto, czyż tam były opłaty inne dla mieszczan, a inne dla wólcian?”

Otóż nie! Panowie, te opłaty dotykały wszystkich równo, a jeżeli coś jest wymierzone w równej mierze i dotyka wszystkich zarówno, to proszę tego nie tłumaczyć jako krzywdę, wyrządzoną pewnej klasie ludności, bo inaczej takie pojęcie niesprawiedliwości pociągnie za sobą to, że najrozmaitsze pojęcia o sprawiedliwości istnieć mogą. A przecież na podstawie tego, co naturalne poczucie sprawiedliwości, co naturalne pojęcie prawa wskazuje, tworzy się pojęcie sprawiedliwości, które się streszcza przedewszystkiem w tem, że jeżeli pewna opłata istnieje, to niech istnieje w równej wysokości dla wszystkich, a właśnie w tym wypadku okoliczność ta ma miejsce.

W ciągu dalszej rozprawy mówiono wiele o pewnych przywilejach i między innemi mówiono wiele o zastrzeżonem prawie na rzecz dzierżawcy polowania, w danych okolicznościach sięgnięto poza terytorium odnośnej gminy, względnie polowania na obrzarze, który bezpośrednio nie łączy się z obszarem stanowiącym okręg myśliwski i przedstawiono tę rzecz tak, jakby to wszystko prawem samowoli miało się odbywać. Tymczasem ja szczerze wyznaję, że kiedy przeczytałem odnośne postanowienia, pomyślałem sobie: czy owa opłata, która według tego postanowienia uiszczona być ma, nie jest jedną z tych, że staje się wprost niewykonalną, niedopuszczalną; mianowicie wysokość tej opłaty w tym wypadku mnie przeraziła.

Panowie pominęliście jednak wysokość tej opłaty i powiedzieliście: to przywilej Przywilej, ale za ten przywilej drogo zapłacić trzeba.

Szanowny p. Okuniewski stanął na stanowisku wólskiem i z Włoch po drodze wstępując do Szwajcaryi przytoczył nam Szwajcaryę jako ów kraj wymarzony, gdzie wiele myśliwych i wiele zwierzyny, a w ślad za tem dodał: dlaczegoż zabraniać Panowie, żeby biedny wólcianin zjadł czasem zająca? Proszę Panów, to by rzeczywiście było samolubstwem niezasadnionem, i ja pragnąłbym, żeby wólcianin jadł zająca ale drogą którą proponuje p. Okuniewski, doprowadziłaby do tego, żeby go nie jadł nigdy, bo nietylko nie mógł zająca zabić, ale nawet nie miał gdzie kupić; zając by nie istniał. (Głosy: Tak jest!) Jakże mógł p. Okuniewski mó-

wić o zabiciu zająca! ja p. Okuniewskiemu dam 10 czerwonych złotych za każdego zająca, którego w Szwajcaryi zastrzelił: (Wesołość) A wiecie dla czego? bo go tam nie ma. (Wesołość). Głosy: Z Czech posyłają do Szwajcaryi. Tak jest, z Czech posyłają do Szwajcaryi Takimi przykładami więc walczyć nie można.

P. Bojko przemówienie swoje zakończył ustępem, przed którym, mnie się zdaje, wszyscy się korzą, ale tego rodzaju apelów, zdaniem mojem nie należy stosować do przedmiotów, które stoją na porządku dziennym tej Wys Izby, (Brawa!) i dlatego nie jako członek większości komisyi, bo w niej nie zasiadałem, ale jako poseł znający stosunki krajowe, a zasiadający w tej Izbie długi lat szereg, mogę imieniem większości tej Izby złożyć katogoryczne oświadczenie, że co słuszne i sprawiedliwe (Brawa!) w interesie kraju i ogółu, to będzie przyjęte. Skończyłem. (Liczne brawa i oklaski).

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Średniawski. Udzielam mu głosu.

Posł Średniawski. Wysoki Sejmie! W odpowiedzi p. Abrahamowiczowi muszę przemówić słów kilka. Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że zwierzostan nie jest takim bogactwem kraju, za jaki go panowie myśliwi przedstawiają. Jeżeli polowanie przynosi krajowi 200 tysięcy rocznie, to szkody, które robi zwierzyna, są nieskończenie większe. Nie można udowodnić tego cyframi, bo taka statystyka jest niemożliwa, lecz policzmy te tysiące szczepów, które zniszczą przez rok zające. W niejednej wsi do 2000 szczepów za jedną zimę pada ofiarą zniszczenia. Mnie samemu w przeszłą zimę zniszczyły zające 117 szczepów w szkółce, i to takich, na które zrazy sprowadzałem z ogrodu pomologicznego w Warszawie. Oprócz tego ogryzły mi zające czterdzieści kilka szczepów, stojących pojedynczo w ogrodzie. Licząc po 30 ct. szczep — to już szkoda wynosi 47 złr. — To u mnie jednego, gdzie ogród ogrodzony płotem sztachetowym, a cóż dopiero w całej wsi? Policzyć do tego zniszczone pola ziemniaków przez dziki, pola owsa koło lasów zniszczone przez dziki, zające i t. p. I sarny dobrze umieją niszczyć młode zagajniki modrzewia i sosny, młode plantacje wierzby koszykarskiej, która na wiosnę bujnie rośnie, i której miękkie wikle szkodniki zrywają. Gdyby to można wszystko obliczyć, to przekonalibyśmy się, że zwierzyna nie pożytek, ale szkodę i to znaczną krajowi przynosi. Zwierzyna powinna być hodowaną w zwierzyńcach, a tolerowaną je-

szcze w dużych lasach, lecz na polach n. p. zające hodowane świeżo posadzoną i przyjętą kapustą, a w zimie korą młodych szczepów, to już bezwarunkowo za kosztowna hodowla.

Przekonywać chyba nie potrzebuję, że ta ustawa, którą mamy przed sobą, ma na celu jedynie ochronę praw łowieckich, a nie pożytek kraju, bo jeżeli ustawa wkłada obowiązki na myśliwych, to takie, jak n. p. utrzymanie strażników, którzyby czuwali nad ochroną zwierzyny. Wynagrodzenie szkód jest w tej — jak to już poprzedni szan. mowcy podnieśli — ustawie fikcyjne. Podług tej ustawy nikt żadnego odszkodowania otrzymać nie może. Powiedzianem jest, że szkody wyrządzone przez dziki wtedy będą wynagrodzone, jeżeli się udowodni myśliwemu, że właściciel dziki hoduje, a zatem może on przez ochronę rozmnożyć dziki, przez 5 lat n. p. nie strzelać lecz szkód nie wynagrodzi, bo mu nikt nie udowodni, iż dziki hoduje. Szkody w ogrodach uczynione przez zające, mają być wtedy wynagrodzone, jeżeli się okaże, że właściciel poczynił wszelkie środki ochrony, to znaczy, jeżeli się tak ogroził, że się tam zając dostać nie może. W takim razie jednak i szkody nie będzie i nie będzie odszkodowania, a środki przygotowawcze przecież kosztują.

Przechodzę teraz do taksatorów. Dlaczego nie mogą wystarczyć zwyczajni taksatorzy gminni? Czyż trzeba specjalistów na poznanie obgryzionego drzewka? Na taksatorów mają być wybierani specyjalni znawcy. Wiemy o co chodzi. Chodzi o to, żeby byli taksatorowie, którzyby stronnie sprawę traktowali.

Widać wyraźnie, że ustawa ta jest ułożona przez myśliwych, wcale nie dla dobra kraju, ale dla przyjemności panów myśliwych, tworzy się serwitut nowy na chłopskich posiadłościach i bez skrupułów odsuwa się różnemi sztuczkami chłopów od udziału w sprawie polowania.

Wysoka Izbo! Tak być nie powinno, dosyć już mamy tych ustaw krajowych o dwóch miarach. Należy tamte poznać, a nie nowe takie same tworzyć, bo to jest kuźnia żywiłów przewrotu, to jest środkiem szerzącym rozgoryczenie i niezadowolenie.

Marszałek. Do głosu zapisał się p. Wójcik. Udzielam mu głosu.

P. Wójcik. Wysoka Izbo! Projekt ustawy łowieckiej, jaki mamy przed sobą, może zawstydić kończący się wiek XIXty. Cytowano i odwoływano się w komisji administracyjnej na różne ustawy in-

nych krajów, a w szczególności na ustawę czeską. Ja radbym prosił panów, żeby według czeskiej ustawy projekt dla galicyjskiej był wzięty, bo o ile zasiągnąłem wiadomości, ta ustawa jest daleko postępowszą. Takiego dziwoląga pokazać krajowi, jakim jest obecnie projektowana ustawa, to już wszelkie pojęcie przechodzi. — Jest to szczyt egoizmu, jednostronności, zbywania frazesami rzekomo kultury łowieckiej. Z projektu Wydziału krajowego, który był znośniejszy, strzępy tylko pozostały. Moje poprawki nie ujrzały światła dziennego, jedna po drugiej przewracały delikatnie koziołka. W całej ustawie istny chaos. Poprzednio już panowie po części to zaznaczyli, że w zeszłym wieku niektóre ustawy łowieckie były daleko znośniejsze. W Norymbergii ograniczano w roku 1730 prawo polowania właścicieli dóbr do własnych tylko gruntów. W Anglii dawno już wytępiono wilki a Wilhelm Roscher powiedział, że największym byłoby nierozumem ograniczać prawo polowania. Karol zaś wielki w dawnych czasach polujących na wilki uwolnił od służby wojskowych.

Możeby kto powiedział, że w tych czasach wilków nie ma i że tego potrzeba nie zachodzi. A czyż dziki nie robią szkody, które więcej może wynoszą niż cały dochód z kultury łowieckiej? Powiedzą może panowie, że dziki wedłów §. 46. projektowanej ustawy wolno zabijać, o czym zresztą już tu mówiono, jak również było zadane pytanie czemu je zabijać? Ale jabym chciał widzieć którego z panów, który lubi myśliwstwo, by się odważył pójść na dziki z kijem albo z pięścią. A chłopu każą go zabijać ale nie dają mu środków ku temu.

Jeżeli Wysoki Sejm ma zamiar usunąć wielkie rozgoryczenie ludności na ustawę łowiecką, to uczynić to może nie odwoływaniem się na życzliwość, ale tem, że projekt ustawy usunie z porządku dziennego i ja w myśl tego czynię wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek komisji administracyjnej wraz z projektem ustawy łowieckiej jako nie nadający się do uchwalenia odstępuje się Wydziałowi krajowemu z tem, aby wystąpił z nowym projektem na najbliższej sesji Sejmu“.

Marszałek. Zanim przystąpimy do dalszej rozprawy, podam ten wniosek do porparcia.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest poparty.

Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. **Dzieduszycki**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Dzieduszycki** ma głos.

P. Stanisław hr. **Dzieduszycki**. Wysoki Sejmie! Po wywodach i odpowiedzi p. **Abrahamowicza** danej mowcom poprzednim, mógłbym swoje przemówienie ograniczyć do tych mowców, którzy po nim mówili, sądząc jednak, że niepodobna, by Wysoka Izba niektóre zapatrywania wypowiedziane może bez złej woli ale często w tej intencji, aby cała ustawa zwichnięta została, odeprzeć nie chciała.

Zdaje mi się, że jeżeli ustawę dawniej odrzucano, a dziś komisya administracyjna przychodzi znowu z wypracowaniem na podstawie o ile możności najsprawiedliwszej, to nie dziwnego, jeżeli widzimy, że ustawa wniesiona nie wszystkim w zupełności odpowiada. Z tego właśnie stanowiska, iż nie wszystkim w zupełności odpowiada, pragnąłbym przedewszystkiem przemówić przeciw ustawie i powiem, że ona tych, którzy są właścicielami polowania, którzy dotychczas są właścicielami lasów, naraża na pewne niebezpieczeństwa, w których się dotychczas nie znajdowali i właśnie ci mogliby wystąpić ze skargami przeciw tej ustawie, która jest wniesioną. Ale jest pewne poczucie, wyższe po nad to, a to jest poczucie potrzeby uporządkowania stosunków krajowych tak, aby między właścicielem obszaru dworskiego, między dzierżawą polowania a włościaninem było jak najmniej podstaw do sporu. I tą myślą właśnie kierowany nie występuję przeciw tej ustawie, mimo, iż jak uważam dotychczasowych właścicieli polowania na niebezpieczeństwo naraża. Sądząc jednak, że ci państwo, którzy się tu do uczuć sprawiedliwości Wysokiej Izby odwołują, powinni uznać lojalność tych, którzy prawdziwą szkodę skutkiem nowej ustawy ponieść mogą. I zdaje mi się, że każda ustawa z tamtego stulecia pod wielu względami o wiele bardziej była dotkliwą i my wrócić już nie możemy do owych stosunków, jakie były w Norwegii za Karola V. a dziś są w Szwajcaryi, gdzie zwierzyny nie ma wcale. Komisya administracyjna nie osiągnęłaby celu stawiając inną ustawę. Ustawa ta ma na celu unormować stosunki między temi różnemi warstwami naszego społeczeństwa, dla których chce usunąć przyczyny do waśni; ma na celu podnieść bogactwo kraju, gmin, które już nie 5 lub 10 zł. otrzymywać będą za swoje prawo polowania, ale 50 i 100 zł., co przy dzisiejszym braku funduszków w kasach gminnych zdaje mi się podnieść bogactwo tych gmin a pośrednio i kraju — i dlatego będę głoso-

wał za ustawą, tak jak przez komisję wniesioną została.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam Jędrzejowicz**. Wysoki Sejmie! Sprawozdania komisji administracyjnej w ubiegłych latach nie cieszyły się zbyt dużą sympatją Wysokiej Izby i tege udowodniać nie potrzebuję. Również nie będę Panom przedstawiał chronologicznie tego, co w tej sprawie od szeregu lat zamierzono, co zrobiono a właściwie czego nie zrobiono; nie jest to potrzebne dla wyjaśnienia dzisiejszego sprawozdania a zresztą jest to znane przez ważnej części Wysokiej Izby.

Wobec tej przeszłości ustawy łowieckiej mógłby słusznie spotkać zarzut komisję administracyjną względnie jej referenta, że opierając się na tem doświadczeniu nie powinna była wejść z projektem jednolitym, z całą ustawą, a tylko z poszczególnymi postanowieniami w celu poprawy dzisiejszych stosunków, a może nie jeden z szanownych Panów mógł mniemać, że wprowadzenie tej ustawy, tego gościa, który, że tak rzekę, już tyle razy nie został tutaj przyjęty, i dziś znowu wejść próbuje, jest co najmniej nieodpowiedna. Ale obowiązkiem moim jako sprawozdawcy jest przedstawić tę ustawę o ile można w świetle korzystnym a opieram się, również komisya, na woli bardzo wyraźnej Wysokiego Sejmu, który już w r. 1887 oświadczył, że życzy sobie, aby jednolita ustawa łowiecka była przedłożona. To życzenie Wysokiego Sejmu było powtarzane przez szereg lat wtedy, kiedy czy to sprawozdania Wydziału krajowego czy przedłożenia Rządu odesłane zostały do komisji administracyjnej dla przedstawienia ich Wysokiej Izbie. Jest więc podstawa do tego, żeśmy z tą ustawą przyszli i podstawa zdaje mi się słuszna, bo jeżeli kultura łowiecka należy do ustawodawstwa krajowego, to mnie się zdaje, że jest rzeczą wskazaną, aby te stosunki, które od wieku regulowane są patentami i rozporządzeniami ministerstwa, były raz uregulowane w drodze ustawodawczej.

Nie jest moim zamiarem, tutaj w dyskusji ogólnej przedstawić wszystko, co ustawa ta zawiera, boć przecież dyskusya nad ustawą łowiecką nie powinna mieć i zdaje mi się nie ma tych zasad podstawnych jak inne ustawy, nie rozchodzi się tu o stosunki ogólnie krajowe, ani kwestye polityczne. Jeżeli mówimy o hodowaniu zająca lub tępieniu dzika musimy stać na stanowisku praktycznym a nie zasadniczym

i dopiero dyskusya przy pojedynczych paragrafach będzie miała właściwe znaczenie.

Ustawodawstwo łowieckie jednak nie tylko u nas ale wszędzie interesowało całe społeczeństwo, zajmował się nią cały kongres łowiecki we Wiedniu w r. 1885, tak samo tutaj w r. 1887 odbywała się ankieta łowiecka i nas również sprawa ta od szeregu lat zajmuje. Powstały nadto antagonizmy, które przyczyniły się do tego, że sprawa szeroko jest omawiana, co jest rzeczą naturalną. Żądania i życzenia fachowych myślicieli z jednej strony a z drugiej żądania reprezentantów rolnictwa ścierały się ze sobą, a w jednym tylko wszyscy się schodzili, t. j. że ustawodawstwo nasze dzisiejsze nie jest i nie było złe. I tak ze strony fachowych mówiono, że odszkodowanie dziś nie ma racji bytu, z drugiej strony zdawało się reprezentantom rolnictwa, że odszkodowanie należy się za każdą zwierzynę i drapieżną, co jest wręcz przeciwnie ustawodawstwu łowieckiemu we wszystkich krajach i tym przepisom, na których dzisiejszy stan łowiectwa polega. Zdaje mi się, że tu kompromis jest wskazany i konieczny i że może dojdziemy do tego, że ci, którzy chcą ochraniać zwierzynę, zejść ze stanowiska li fachowego a przy dobrej woli reprezentantów rolnictwa uzyska się pewną harmonię, do której doszły już kraje, w których łowiectwo bardzo wysoko stoi n. p. kraje austriackie i Niemcy.

Zastrzegłem się, że w kwestyi tej przy dyskusyi szczegółowej jest właściwe pole do dawania wyjaśnienia, to jednak muszę postanowienia niniejszego projektu już teraz chociaż ogólnikowo nacechować. Z jednej strony są rozporządzenia potrzebne dla podniesienia łowiectwa, z drugiej przepisy dla ochrony kultury rolnej.

Do działu pierwszego należy stworzenie okręgów łowieckich, należą przepisy o policyi, które wkładają obowiązek na dzierżawców polowań, ażeby utrzymywali fachowych strażników, są karty myśliwskie, bez których nie wolno polować; te przepisy, mam nadzieję, łowiectwo nasze podniosą. Z drugiej strony projekt komisji przyznaje prawo odszkodowania za łowną zwierzynę.

W dawnych przepisach to prawo istnieje, jednak w kraju naszym prawie zupełnie znanem nie było, tak dalece, że pretensye o odszkodowanie rzadko kiedy stawiano, dziś przeciwnie publikowane znajduje w kraju obszerne zastosowanie. Jeżeli nadto damy rolnikom dostateczną możność obrony przeciwko drapieżnym

zwierzętom, to zrobimy dla kultury rolnej bardzo wiele. Proszę wziąć pod rozwagę postanowienia w kwestyi, w kwestyi najdrażliwszej, t. j. tępienia dzików. Jeżeli jest powiedziane, że za szkody wyrządzone przez dzika należy się w pewnych warunkach odszkodowanie, to ustawodawstwo nasze poszło dalej, aniżeli w wielu innych ustawach dziś obowiązujących, a może fałszywie zrozumiane zostało udowodnienie „hodowania“, zachodzi ono wtenczas jeżeli ten, który ma obowiązek tępienia zwierzyny, tego obowiązku nie dopełnia. Natomiast nie jest dopuszczalne, ażeby dla tego, że w niektórych okolicach kraju dziki wyrządzają chociażby znaczne szkody, iść tak daleko i uzbrajać część ludności, któraby mogła wszędzie z bronią chodzić. Nie byłaby to droga właściwa i takich postanowień nie tylko nigdzie nie ma, ale wywołałyby nadto inne kwestye, daleko szkodliwsze, niż kwestya dzików. (*Głosy: Słusznie!*)

Zwrócę uwagę niezadowolonych z tej ustawy, że w żadnych przypisach innych krajów austriackich nie ma, ażeby władza polityczna mogła komuś nieuprawnionemu dać certyfikat.

Niniejszy projekt daje władzy politycznej bez zapytywania uprawnionego, prawo udzielania certyfikatów celem strzelania dzików w całym obrębie gminnego polowania; to jest zupełnie wystarczające, ażeby siebie, swoje mienie i własność od szkodników uchronić. Mnie się zdaje, że to jest znaczny postęp od tego, co dziś obowiązuje, a każda poprawa w tym kierunku, osobliwie w drodze ustawodawczej z pewnością przyczyni się także do poprawienia stosunków społecznych.

Na tem mógłbym zakończyć i prosić o przystąpienie do dyskusyi szczegółowej, gdyby nie padły zarzuty, z którymi liczyć się muszę i na które odpowiedzieć jest rzeczą sprawozdawcy.

Powstała ze strony niektórych Panów opozycja, i nie dziwiłbym się, gdyby ona powstała ze strony tych, których mógłbym nazwać mianem fachowych myślicieli, ale nie myślałem, ażeby ona wyszła ze strony tych, którzy są reprezentantami mniejszej własności. Mnie się zdaje, że jeżeli ci Panowie żądają zwrócenia ustawy do komisji lub do Wydziału krajowego, to tym posłom, osobliwie biedni włościanie, którym rok rocznie bywają ogromne szkody przez dziki wyrządzane, wcale wdzięczni nie będą.

Powiedział p. Kramarczyk, że projekt ten jest szablonowy i żądał, ażeby go odesłać do Wydziału krajowego. Mnie się zdaje, że szanowny poseł się myli. Szablonowym

nie może być projekt, który od długiego szeregu lat przeszedł wszystkie stadya kompetentnych władz, projekt, który był przetrutynowany na wszystkie strony. Czy chce szanowny poseł, ażeby ten projekt był zwrócony Wydziałowi krajowemu, i miał być w innej formie, na innych zasadach podany? Zasady będą zawsze te same, takie, jakich sobie życzymy ze względu na słusność i sprawiedliwość.

Powiedział szanowny poseł, że włościanie zostaną odsunięci od prawa polowania, i tu szanowny p. Okuniewski w sposób trochę humorystyczny wspomniał o tym zającu, którego włościanin zjeść nie może. Ja tą drogą pójść nie mogę, mnie się zdaje, że kto zająca zabić może, to może go i zjeść, a tak źle nie jest, ażeby włościanin nie był dopuszczony do licytacji, prawa polowania i nie dzierżawił polowań.

Mam tu pod ręką autentyczne daty i tak: w powiecie nowosądeckim wydzierżawionych jest polowań przez włościan 25, w limanowskim 15, w samborskim 12, w cieszanowskim 12, w kolbuszowskim 15, w jasielskim 14, w jaworowskim 10, a w dwóch innych powiatach po 11.

(P. Dr. Okuniewski. Bardzo mało!) Włościanie więc nie zostali wykluczeni od polowania, chodzi tylko o kwalifikację, a ta nie zależy od tego, ażeby mieć kartę na broń i kartę myśliwską, ale od tego, czy starający się jest porządnym człowiekiem, i w takim razie może polowanie dzierżawić.

Dalej wystąpił p. Kramarczyk z bronią bardzo silną przeciw zasadniczemu §. 1. mówiąc, że hodowanie zwierzyny na cudzym gruncie jest rodzajem serwitutu, to się sprzeciwia pojęciom dawniejszym. Chyba szanowny poseł nie czytał dokładnie §. 1., bo tam nie jest powiedziane, że się ma prawo hodowania na cudzym gruncie, lecz na gruncie swoim i na gruncie, który się dzierżawi. Jeżeli ktoś dzierżawi kawałek gruntu, to mu wolno płody rolne w dobrej kulturze utrzymać, bo on za to płaci czynsz.

Panowie mówicie, iż to jest niesprawiedliwością, że ludność przez tych, którzy prawo polowania wykonywują, jest narażona na szkody bez żadnej możliwości obrony. Czy ci Panowie, którzy to powiedzieli, znają przepisy w tym kierunku w innych krajach? Czy Panowie nie wiecie, jakie odszkodowania płaci się na Szląsku, na Morawie. W sejmie dolno-austriackim przeprowadzono w tej mierze niedawno interesującą rozprawę i wykazano cyfrowo, że w tym kraiku miałym w roku ubiegłym

odszkodowania doszły do cyfry 256.000 zł. a dzierżawy do 250.000 zł.

Jeżeli polowania u nas trochę się podniosą, gdy będą należycie bronione i chronione, czyż to nie będzie znacznym majątkiem dla tych, którzy polowania wydzierżawiają, więc dla włościan? Czyż odszkodowania i czynsze dzierżawne, które się z pewnością podniosą, przy lepszej ochronie zwierzyny, nie wpłyną do kas gminnych?

Łowiectwa nie można uważać, jak tu powiedziano, jako przyjemność tylko klas zamożniejszych; nad tem nie będę się rozwoził, czy to jest rzecz zdrowna, czy nie.

Prawo przywiązane do gruntu w wykonaniu musi być ograniczone, bo gdybyśmy stanęli na stanowisku, że każdemu wolnoby wszędzie i kiedy chce polować, to ja pierwszy jako sprawozdawca proponowałbym, ażebyśmy nad ustawą przeszli do porządku dziennego, bo my w takim razie właściwie ustawy nie potrzebujemy, a w krótkim czasie tak, jak w Francyi i w Belgii, nie byłoby zwierzyny i ustawa byłaby zbyt cenną; zwierzyna stałaby się rzadkością jak teraz we Francyi, gdzie tylko w okolonych miejscach chowa się zwierza, a jeżeli polują to na bażanty wypuszczane z pudełka.

Jeżeli zaś mam stać na stanowisku, jakie w Austrii i w Niemczech w tej sprawie zajęto, to brońmy polowań, które są przywiązane do gruntu i przynoszą korzyść właścicielowi gruntu.

Jeżeli są pewne ograniczenia, to nie tylko, że ustawodawstwa dawniejsze ograniczenia te wprowadziły, ale i nowożytne ustawodawstwa wprowadziły ograniczenie prawa własności, tam gdzie chodzi o dobro publiczne.

Jeżeli więc wprowadzamy ograniczenie, że tylko właściciele 115 hektarów nierozzerwalnie połączonych mogą wykonywać prawo polowania, to wykonujemy to tylko w interesie łowiectwa.

Zastrzegając sobie, że przy szczególnej debacie odpowiem na niektóre pytania, które zostały zadane, ponieważ do dyskusji ogólnej one nie należą, proszę Wys. Izby, ażeby w interesie kultury łowiectwa i w interesie ludności wiejskiej zechciała przejść do szczególnej debaty. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Dyskusya ogólna już jest zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Wniosku przejścia do porządku dziennego nie ma, a tylko jest wniosek odraczający p. Wójcika (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek komisji administracyjnej wraz z projektem ustawy łowieckiej, jako nienadający się do uchwalenia odstępuje się Wydziałowi krajowemu z tem, aby wystąpił z nowym projektem na najbliższej sesji Sejmu.

Kto ten wniosek przyjmuje, raczy powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę odczytać §. 1.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem.

I. Prawo polowania i jego wykonanie.

§. 1. Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów i t. p. Odnośnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Ze względu na patent z r. 1849 proszę, ażeby to słowo „hodowania“ z tego paragrafu wypuścić.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Na żądanie p. Kramarczyka odpowiem tylko dwa słowa. Hodowanie należy do definicyi prawa polowania i bez tego słowa cała definicya nie ma znaczenia. Obstać więc przy zatrzymaniu tego słowa.

Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie §. 1. bez słowa „hodowania“, a potem samo słowo „hodowania“. Kto przyjmuje §. 1. bez słowa „hodowania“ raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje słowo „hodowania“ w tym paragrafie, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Kto przyjmuje tytuł powyżej odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 2. Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jelen i daniel, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszec, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (der-

kacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, kszyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 3. Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu; wykonywane zaś być może albo w sposób samodzielny, albo przez wydzierżawienie.

Wykonywanie prawa polowania w sposób samodzielny przysługuje:

a) posiadaczowi nieprzerwanej przestrzeni obszaru gruntowego, wynoszącego co najmniej 115 hektarów, bez względu czy on jest osobą fizyczną, czy też osobą prawną, czy jest osobą pojedynczą lub połączeniem kilku osób. W ostatnim wypadku nie może być posiadłość podzieloną co do przestrzeni. Również nie stanowi różnicy, czy ten obszar leży w jednej gminie lub miejscowości, lub czy się rozciąga na terytorjum więcej gmin, względnie miejscowości.

b) Gminie służy samodzielne polowanie tylko co do przestrzeni gruntowej należącej do majątku gminnego, położonej bądź to w obrębie własnej, bądź też obcej gminy, jeżeli obszar ten wynosi co najmniej 115 hektarów nieprzerwanej przestrzeni.

Drogi, koleje żelazne, rzeki, potoki, kanały jakoteż wody stojące i wyspy na wodach, które przerzynają grunta, nie uważają się za przerwy obszaru, jeżeli się można dostać z jednej części kompleksu do drugiej nie przechodząc przez cudzą posiadłość (ad a i b).

c) Posiadaczom zwierzyńców, to jest przestrzeni gruntowych, dowolnych rozmiarów, przeznaczonych do hodowli zwierzyny, a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw jej wydostaniu się na grunta sąsiednie.

W razie sporu o to, czy jaka przestrzeń gruntowa uważaną być ma za zwierzyńiec w myśl powyższego postanowienia, rozstrzyga o tem polityczna władza powiatowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Wójcik.

P. Wójcik. Już kolega p. Bojko zaznaczył, że ustęp ten jest sprzeczny z postanowieniem patentu z r. 1849; §. 7. tego

patentu przyznaje bowiem gminom na wszystkich gruntach prawo polowania, bądźto przez wydzierżawienie bądźto przez samoistne jego wykonywanie przez ustanowionych w tym celu myśliwych.

Skoro projektowana ustawa dopuszcza gospodarke gminną na nieprzerwanym obszarze 115 hektarów, to i na całym okręgu gminnego polowania potrafi ją prowadzić. Nie uwzględnia tu projektodawca, że wysokie koszty produkcji zwierzyny łowczej zaciężą na gruntach chłopskich, bo tych jest 8 milionów morgów, podczas gdy dworskich jest tylko 5 milionów. Wedle obliczenia hodowców bydła domowego przy ostrym galicyjskim klimacie potrzeba na wyprodukowanie jednego cetnara mięsa 25 cetnarów siana, więc przy produkcji zwierząt w dzikim stanie żyjących, koszty te będą o wiele większe.

Niska nadto opłata dzierżawna spowoduje przymus licytacyjny, sprawiedliwą przeto byłoby rzeczą zostawić gminie wolną rękę w wypuszczaniu dzierżawy. Ustałyby wtedy skargi na zbyt niskie wydzierżawienie, na tratujących ziemiopłody podczas polowania i na szkody przez zwierzęta zrzadzone, a w każdym razie wpłynęłoby to na podniesienie ceny dzierżawy. Przy dzisiejszym przymusie, który chcecie Panowie utworzyć, będziemy mieli ukryty dawny przywilej, który zostawiał prawo polowania Panom, a odbierał je pod surowymi karami poddanym.

W obec tego wnoszę następującą poprawkę:

W §. 3. lit. b) po słowach „polowanie“, powiedzieć: „nie tylko“ a na końcu tego ustępu 87 po słowie „przeźstrzeni“, dodać „ale i na wszystkich innych obszarach gruntowych położonych w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedność stanowiącym. W tym ostatnim wypadku przysługują obszarowi dworskiemu równe prawa z gminą“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Wójcika, raczy rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos na zapisany p. Żardecki.

P. Żardecki. Proponuję zamiast ustępu c) §. 3. umieszczenie ustępu następującego brzmienia:

c) Posiadaczowi takich ogrodów (ozdobnych, owocowych lub warzywnych), albo parków, bez względu na przestrzeń, które się znajdują przy domu mieszkalnym i naturalnem lub sztucznem ogrodzeniem stałem (plot, krata, mur i t. d.) w ten sposób są okolone, że inne osoby nie naruszywszy przez nie, żadną inną drogą tam dostać

się nie mogą, jak tylko przez umieszczone w ogrodzeniu zamykane drzwi lub wrota.

Ustęp ten dlatego proszę przyjąć, albowiem w §. 55. jest przewidziane, że za szkody wyrządzone w tego rodzaju ogrodach żadnych odszkodowań żądać nie można, a chodzi mi także i o to, ażeby zabezpieczyć spokój domowy, ażeby nie było wolno polować koło samego obejścia. Ustęp ten miał miejsce w projekcie rządowym z r. 1892 i ja go obecnie podtrzymuję (Brawa).

Marszałek. Do §. 3. wnosi p. Żardecki następującą poprawkę (czyta).

c) Posiadaczowi takich ogrodów (ozdobnych, owocowych lub warzywnych) albo parków, bez względu na przestrzeń, które się znajdują przy domu mieszkalnym i naturalnem lub sztucznem ogrodzeniem stałem (plot, krata, mur i t. d.) w ten sposób są okolone, że inne osoby nie naruszywszy tego ogrodzenia lub nie przesadzwszy się przez nie, żadną inną drogą tam dostać się nie mogą, jak tylko przez umieszczone w ogrodzeniu zamykane drzwi lub wrota.

Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta; głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca P. Adam Jędrzejowicz. Co do poprawki p. Wójcika, to zdaje mi się, że zaszło tu nieporozumienie, bo on tu co do polowania gminnego zidentyfikował zupełnie terytorjum gminne z terytorjum właścicieli uprawnionych do polowania. Ustawa proponowana obecnie poszła dalej niż ustawa poprzednia, bo przyznała prawo polowania samoistne na gruntach gminnych nietylko większym miastom ale w ogóle na gruntach wszystkich gmin o ile należą do majątku gminy i są nieprzerwalnie połączone i dała im uprawnienie do wykonania samoistnego polowania. Skąd jednak przychodzi gmina do zarządzania polowaniem pojedynczego właściciela gminy, nie wiem i to sprzeciwiałoby się wszystkim postanowieniom, które dotychczas mamy.

Nie widzę w ogóle logicznego związku między takim postanowieniem, a tem, co my proponujemy.

Proponuje nadto Szanowny Poseł także, ażeby i na obszarach dworskich z gminami jedną całość stanowiących, polowaniem zarządzała gmina, a przecież wie, że jeśli jest 115 hektarów, to tam już istnieje samoistne polowanie. Ten wniosek więc obalałby zasadę ustawy.

Co do wniosku p. Żardeckiego uważę, że do samoistnego polowania należy i zwierzyniec, ponieważ ma swoją cechę, i każdy wie, co jest zwierzyniec, a w razach wątpliwości rozstrzyga władza polityczna. Jeżelibyśmy zaś dozwolili, ażeby prawo polowania było w każdym okoliczności miejscu, to byłoby to wielką szkoda dla stosunków łowieckich, bo każdy mógłby sobie w porze zimowej okolicę pewną część ziemi, i urządzić zwierzyniec, aby tam zwierzęta wchodziły, i on by je wybijał, a na wiosnę nie byłoby już zwierzynca i właściciel traciłby prawo samoistnego polowania, a do samoistności są przecież pewne prawa przywiązane.

Dlatego proszę nie przyjmować dodatku p. Żardeckiego.

Zwrócę jeszcze uwagę szanownego posła na to, że pod względem utrzymania spokoju domowego, dalsze postanowienia dają zupełną gwarancję, że do ogrodzenia nie może nikt wejść i tam strzelać, a proponowane przez szanownego posła wyjątkowe postanowienie byłoby tylko ze szkoda łowiectwa.

Upraszam Wys. Izby, ażeby wniesionych poprawek nie przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje alinę pierwszą, drugą i trzecią §. 3. co do których nie ma żadnej poprawki, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Do ustępu lit. b) jest poprawka p. Wójcika. Podaję więc pod głosowanie ustęp b) w brzmieniu proponowanym przez p. Wójcika. Kto przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Podaję pod głosowanie ten ustęp w brzmieniu komisji. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Z kolei podaję pod głosowanie drugi ustęp lit. b) co do której nie ma poprawki. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do pierwszego ustępu lit. c) jest poprawka p. Żardeckiego. Kto przyjmuje punkt c) w brzmieniu p. Żardeckiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje punkt c) w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Podaję pod głosowanie ustęp 2. punktu c). Kto przyjmuje ten ustęp w brzmieniu proponowanym przez komisję, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta).

§. 4. Wszelkie inne obszary gruntowe, położone w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiącym, które nie

posiadają warunków samoistnego polowania w §. 3. określonych, albo co do których samoistne polowanie nie zostało zgłoszone (§. 6), stanowią okręg polowania gminnego. Polowanie gminne ma być wydzierżawione na rzecz posiadaczy gruntów. Przy wydzierżawieniu polowania gminnego zastępuje posiadaczy gruntów reprezentacja gminy, a jeżeli okręg polowania gminnego obejmuje także grunta obszaru dworskiego, reprezentacja gminy z przełożonym obszaru dworskiego według postanowień niniejszej ustawy. W tym ostatnim wypadku wolno tak reprezentacji gminy jak i przełożonemu obszarowi dworskiemu samoistnie czynić wnioski wobec władzy politycznej. Jeżeli posiadacz gruntów obszaru dworskiego, wcielonych do okręgu polowania gminnego, jest dzierżawcą odnośnego polowania gminnego, albo tegoż części, wtedy zastępstwo służy w każdym razie reprezentacji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Wnoszę, aby w paragrafie tym opuszczono koniec od słów: „W tym ostatnim wypadku“ aż do końca.

Marszałek. Proszę Szanownego pana posła się bliżej, gdyż nie słyszę, a prawdopodobnie p. Poseł wnosić będzie więcej poprawek do tego projektu ustawy.

P. Żardecki. Wnoszę opuszczenie ustępu od słów „W tym ostatnim wypadku“ aż do końca, gdyż tu przesądza kwestyę, kto ma się zajmować wydzierżawianiem prawa polowania.

Co do mnie uczynię poprawkę, aby sprawa wydzierżawiania polowań gminnych przekazana została zwierzchnościom gminnym. Gdyby zaś ten ustęp przyjęto, wówczas sprawa zasadniczo byłaby przesądzoną i władzom politycznym byłoby oddane prawo wydzierżawiania polowań gminnych.

Proszę zatem, by głosowanie nad tym ustępem było zawieszane do chwili, dopokąd sama zasada nie będzie uchwalona.

Marszałek. Czy szan. poseł robi wniosek, by ten ustęp całkiem opuścić, czy, by głosowanie nad tym ustępem zawiesić aż do uchwalenia następnych paragrafów.

P. Żardecki. Proszę jedynie zawieszenie głosowania nad tym ustępem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Zdaniem mojem zawieszenie tego ustępu jest zbyteczne, gdyż musielibyśmy

i w innych paragrafach zrobić również pewne zastrzeżenia. Zdaje mi się, że jeśli zasada przejdzie, będziemy mieli czas powrócić do tych uzupełnień, któreby zmianę zasady przy wydzierżawianiu i licytacji za sobą pociągały. Może więc byłoby prostszym, aby dalej głosować nad tym paragrafem a w ewentualnym wypadku przejść do poprawienia tego paragrafu.

Marszałek. Podam do głosowania za tem §. 4. od słów:

„Wszelkie inne obszary“ aż do słów „według postanowień niniejszej ustawy“.

Co do tego ustępu nie było żadnych objekcyj. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Co do pozostałego ustępu wnosi p. Żardecki, by uchwałę tego ustępu zawiesić aż do dalszych paragrafów. Kto się z tym wnioskiem p. Żardeckiego zgadza, zechce rękę podnieść. (31 głosów). Za wnioskiem tym głosowało 31 posłów. Wniosek upadł. Kto zatem przyjmuje końcowy ustęp §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

B. Ustanowienie Okręgów polowania.

§. 5. Okręgi tak samodzielnego polowania (§. 3.), jakoteż okręgi polowania gminnego (§. 4.) ustanowi polityczna władza powiatowa każdym razem na najbliższy okres dzierżawny polowania.

Dzierżawny okres polowania wynosi zwyczajnie lat sześć. Jedyne w wypadkach, w których reprezentacja gminna (przełożony obszaru dworskiego) wniesie u politycznej władzy powiatowej przed upływem przedostatniego roku bieżącego okresu dzierżawnego z uzasadnionych powodów podanie o przedłużenie okresu dzierżawy, może c. k. Namiestnictwo zarządzić przedłużenie co najwyżej do lat dwunastu. Przeciw takiemu przedłużeniu rekurs nie ma miejsca.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Styła. Proszę o głos.

Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. Styła. Żadną miarą nie powinien dopuścić projekt komisji, aby starostwu przysługiwało prawo bez licytacji przedłużyć okres dzierżawy prawa polowania z 6 lat na 12. — W ogóle takiego prawa nikomu nie można przyznawać, okres bowiem nie można przyznawać, okres bowiem sześćoletni już jest za długi i źle wpłynie na wysokość dochodów dzierżawy.

Dziś może nie być zwierzyny, później zaś może jej być bardzo wiele np. w tym roku rębano las, zwierzynę przepłoszono, a za lat cztery w zaroślach namnoży się więcej a za lat ośm jeszcze więcej.

W ogóle długie okresy dzierżawy w każdej dziedzinie gospodarstwa źle wpływają. W jednym roku może nie być licytantów, za lat sześć może ich być bardzo wiele.

Przez dopuszczenie tej nowości, dzierżawa polowania mogłaby się stać wieczystą dzierżawą, jeśliby się starostwu tak podobało. Dlatego wnoszę wykreślenie w drugim ustępie słów. „Jedynie w wypadkach aż do końca.“

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. W paragrafie 5. jest powiedziane! „Okręgi tak samodzielnego polowania (§. 3.), jakoteż okręgi polowania gminnego (§. 4.) ustanowi polityczna władza powiatowa każdym razem na najbliższy okres dzierżawny polowania“.

Jeśli zatem miarą prawa polowania jest posiadanie 115 hektarów obszaru, to władza polityczna nie może tego ograniczać. — Nie trzeba zapominać, że wedle orzeczenia trybunału administracyjnego z 20. października 1880 prawo polowania jest prostym wpływem własności gruntu a ograniczenie tego prawa jest zamachem na prawo własności.

Dlatego wnoszę, aby zamiast tego ustępu Wysoka Izba przyjęła następujący: (czyta):

„Każda gmina stanowi dla siebie osobny okręg polowania, jeśli obszar gruntów gminnych przynajmniej 115 hekt. wynosi“.

Marszałek. Podam najpierw obie poprawki do poparcia.

Kto popiera poprawkę p. Styły, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta.

Kto popiera poprawkę p. Średniawskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Proszu pocztneho pana referenta o wyjasnienie szczo do §. 5. czy to ne jest tantologia, jesly w tym paragrafi skazano szczo innoho, a szczo innoho w §. 29.

W §. 5. skazano: „Dzierżawny okres polowania wynosi zwyczajnie lat sześć, jedynie w wypadkach, w których reprezentacja gminna (przełożony obszar dworskiego) wniesie u politycznej władzy powiatowej przed upływem przedostatniego roku bieżącego okresu dzierżawnego z uzasadnionych powodów podanie o przedłuże-

nie okresu dzierżawy, może c. k. Namiestnictwo zarządzić przedłużenie co najwyżej do lat dwunastu. Przeciw takiemu przedłużeniu rekurs nie ma miejsca.

W §. 29. wid tak skazano:

§. 29. Przedłużenie dzierżawy polowania gminnego bez licytacji po ukończeniu się okresu, na który zostało w drodze licytacji wydzierżawione, może nastąpić na dalszy sześcioletni okres czasu przez polityczną władzę powiatową za zgodą Zwierzchności gminnej temu, kto je ma w dzierżawie w ubiegającym okresie, jeżeli wniesie oto prośbę na trzy miesiące przed upływem trwającej jeszcze dzierżawy i przyjmie obowiązek płacenia o 10% wyższego czynszu.

Otę jabym prosiw o pojasnienie, czy tu ne rozechodyt sia o odnu i tuju samu ricz, czy odna i ta sama ricz ne jest dwa razy i widminno traktowana. W odnym mistci skazano, szczo riszaje Namistnyctwo w druhym szczo riszaje Starostwo.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo! Co do wniosku, uczynionego przez p. Styłę, i wyjaśnienia, jakiego żądał p. Okuniewski, to mogę tylko uspokoić posła Styłę, że obawy nie ma, ponieważ wyraźnie jest powiedziane, że takie żądanie może być zrobione na życzenie gminy i ona może wnieść do Namiestnictwa prośbę o przedłużenie prawa polowania na lat 12, jeżeli to jest w interesie gminy.

Sprzeczności z §. 29. także nie widzę, bo ten paragraf postanawia, iż przed skończeniem okresu polowania dotychczasowy dzierżawca może udać się do władzy politycznej i żądać za zgodą zwierzchności gminnej, żeby mu wydzierżawiono prawo nadal w drodze dobrowolnej umowy i pod warunkiem zapłacenia 10% wyższego czynszu. To samo postanowienie jest w projekcie rządowym i w projekcie Wydziału krajowego.

Co do uwag p. Okuniewskiego, wyjaśniłem już poprzednio, że przełożony obszaru dworskiego niema nic do mówienia, a tylko wtedy wstępuje ewentualnie w te prawa, jeżeli jego własność należy w większej części do okręgu polowania gminnego i to w granicach ustawą określonych.

Co do wniosku p. Średniawskiego zdaje mi się, że to, czego p. poseł żąda jest już w ustawie. Nie wiem dlaczego p. poseł Średniawski chce, żeby eliminowaną była część gruntów należących do obszaru

dworskiego. Wszak to jest z korzyścią, jeżeli okręg polowania jest większy, zatem tego wniosku polecić nie mogę, i proszę Wysokiej Izby, żeby wniesionych poprawek nie przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do §. 5. są dwie poprawki; do pierwszego ustępu jest poprawka p. Średniawskiego, zmieniająca ten ustęp. Kto przyjmuje ten ustęp w brzmieniu podanem przez p. Średniawskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Poprawka upadła. Kto przyjmuje ustęp pierwszy w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp jest przyjęty.

Co do drugiego ustępu jest wniosek p. Styły, by wykreślić ustęp od słów „Jedynie aż do końca“. Kto przyjmuje zatem pierwszy wiersz, raczy rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje ustęp od słów „Jedynie“, aż do końca, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp jest przyjęty. W obec tego wniosek p. Styły upadł.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 6. Najpóźniej w sześć miesięcy przed upływem bieżącego okresu dzierżawy, Władza polityczna powiatowa ogłosi w miejscu swej siedziby, jakoteż w każdej gminie i na obszarze dworskim edykt, na mocy którego ci posiadacze gruntów, którzy na nadchodzący, w edykcie określić się mający dzierżawny okres polowania (§. 5) na podstawie §. 3 roszczą sobie uprawnienie do samodzielnego polowania, wezwani zostaną, aby te pretensje w ciągu 6 tygodni u politycznej władzy powiatowej zgłosili. Edykt ten ma być prócz tego doręczony wszystkim tym posiadaczom gruntów, którzy w bieżącym okresie dzierżawnym polowanie samodzielnie na swych gruntach w myśl §. 3 wykonywali.

Do zgłoszenia wystarczy zwykle podanie do władzy politycznej powiatowej lub nawet protokolarne oświadczenie z dołączeniem szkicu sytnacyjnego dotyczącej przestrzeni gruntowej. Przy następnem ustanowieniu samodzielnego prawa polowania wystarczy odwołanie się do poprzedniego zgłoszenia.

Polityczna Władza powiatowa ma zbaćdać zgłoszenia według potrzeby, przedsięwziąć dochodzenia, a następnie ustanowić okręgi polowania tak samodzielnego według §. 3, jakoteż polowania gminnego wedle §. 4 wydzierżawić się mającego i ogłosić je w należyty sposób.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

§. 6., rączy rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz
(czyta):

§. 7. Przeciw skutecznionemu podziałowi mogą być wniesione zarzuty w ciągu czterech tygodni do politycznej władzy powiatowej.

Polityczna władza powiatowa zbada wniesione zarzuty i po ewentualnem przeprowadzeniu dochodzeń wyda orzeczenie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 7., rączy rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz
(czyta):

§. 8. Polityczna władza powiatowa przy ustanowieniu okręgów polowań czy samodzielnych (§. 3.), czy podlegających wydzierżawieniu (§. 4.) obowiązana jest, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie ważne względy na wykonywanie polowania, uwzględnić życzenia gmin przez swoją zwierzchność objawione i obszarów dworskich, wniesione w ciągu 6 tygodni po ogłoszeniu edyktu (§. 6.) w wypadkach:

a) jeżeli posiadacze obszarów, którym przysługuje prawo samodzielnego polowania z mocy §. 3. lit. a) i b) pragną obszary swoje i to na cały najbliższy okres dzierżawy przyłączyć do obszaru polowania gminnego, a gmina się na to zgodzi;

b) jeżeli dwie lub więcej gmin, oraz posiadacze obszarów dworskich z mocy §. 4. do okręgu polowania gminnego przydzielonych, zgodnie zażądadają ustanowienia wspólnego okręgu polowania gminnego na cały najbliższy okres dzierżawy;

c) w ten sam sposób uwzględnić należy żądania gmin lub przedłożonych obszarów dworskich w kierunku rozdzielenia ustanowić się mających okręgów polowania, jeżeli szczególne stosunki miejscowe a głównie różnorodność polowań, rozdział ten usprawiedliwiają i jeżeli żadna z tych części nie będzie obejmowała na przyszłość mniej niż 115 hektarów przestrzeni. —

Również w wypadkach wyjątkowych może władza polityczna powiatowa ze względu na kulturę łowiecką przyłączyć niektóre parcele n. p. remizy, łozy, kępy i t. d. do obszaru samodzielnego polowania, chociaż z tymże nieprzerwanej całości nie stanowią (§. 3. a i b) jeżeli należą do tego samego właściciela i położone są w tej samej gminie miejscowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo! Pozwoliłem sobie zapisać się do głosu dla uczynienia wniosku nie dodatniego lecz ujemnego; mianowicie pragnąłbym, żeby w §. 8. z ustępu pod literą c, usunięty został ustęp drugi opiewający jak następuje (czyta):

„Również w wypadkach wyjątkowych może władza polityczna powiatowa ze względu na kulturę łowiecką przyłączyć niektóre parcele n. p. remizy, łozy, kępy i t. d. do obszaru samodzielnego polowania, chociaż w tymże nieprzerwanej całości nie stanowią (§. 3. a i b) jeżeli należą do tego samego właściciela i położone są w tej samej gminie miejscowej“.

Tego rodzaju postanowienie zwłaszcza że nacisk w tem postanowieniu jest na kulturę łowiecką, może prowadzić do nadużyć, których ustawa powinna unikać.

Ja mogę na swoim obszarze, mając samodzielną polowanie, mieć po za tym obszarem jakieś błotko, jezioro, otóż przyłączają mi to do polowania; mogę więc nie mieć polowania gminnego, a przez przyłączenie mogę wykonywać prawo polowania na tem błocie. Należy uchylić z ustawy wszystko to, coby mogło dać powód do sporów i to jest wzgląd, dla którego proszę o uchylenie tego ustępu.

Marszałek. Kto popiera powyższą poprawkę p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja pryehylaju sia do wnesenja p. Abrahamowycza i proszu, szczo by i pan referent takoz pryehyljyw sia do toho wnesenja i to netilko z motywiw p. Abrahamowycza ale i z inszych. Stoi toj prepis w perecznocy z §. 4, kotry każe, szczo wsi inszy obszary hruntowy, kotre ne nalezat do obsiahu dalszoho, nalezut do obszaru dwirskoho, a z druhoj storony stoi w sperecznocy z §. 26. Zwernu uwahu na toje, szczo tohdy lowectwo na hromadach bude iluzoryczne, jesly bude mozna perechodyty z mistca na mistce i tam strylaty zajace i kaczki; w kiñci i kultura lowecka promawlaje za tim, szczo by ne robyty wyniatkiw. Dlatoho pryehylajn sia do wnesenja p. Abrahamowycza, szczo by opustyty toj ustup.

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Uważam zastrzeżenie w §. 8 lit. c za słuszne ze względu na kulturę łowiecką, że nadano to prawo właści-

cielowi gruntów, aby takie miejsca, chociaż odosobnione, należały do jego obszaru. Chce tylko dodać określenie, aby do tych miejsc był wolny dostęp zatem, by n. p. droga prowadziła, by nie trzeba przechodzić przez cudze grunta.

Proszę zatem, by na końcu ustępu tego dodano po słowach „w tej samej gminie miejscowej“ słowa: „i mają wolny przystęp“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Poseł Abrahamowicz wnosi, żeby ostatni ustęp §. 8. lit. c) był opuszczony. Mam obowiązek wyjaśnić Wysokiej Izbie powody, dla których komisya administracyjna większością głosów ustęp ten przyjęła. Jeżeli 115 hektarów nieprzerwanego gruntu stanowi obszar samoistnego polowania, to jest zasada, której nie wolno zmienić i dlatego komisya wyłomów w tej zasadzie robić nie chciała. Przy dzisiejszych bardzo złych stosunkach komunikacyjnych, jakie są u nas, zrozumiecie Panowie, że tej nieprzerwanej przestrzeni jest bardzo mało w jednej gminie i rzeczą jest słuszną, że te części gruntowe należą do okręgu polowania gminnego. Zechcą jednak Panowie uwzględnić, że ten, który ma polowanie i wykonuje je z pewnymi kosztami, z obowiązkiem dbania o kulturę łowiecką, powinien także mieć możność wykonywać to prawo bez szkody, coby z pewnością nastąpiło, jeżeli od polowania samoistnego nieraz najważniejsze dla polowania części gruntu będą odłączone i tak remiza, nie mająca charakteru zwierzynca, jest nieraz podstawą polowania i czyż słuszne, ażeby była oddzieloną od samoistnego okręgu, albo też pewne części lasu, gdzie zwierzyna ma schronienie, a które temu, który łoży koszta i dba o polowanie, będą odebrane.

Jest jeszcze inna okoliczność ważna. Jeżeli to postanowienie na wniosek p. Abrahamowicza będzie wykreślone, to wówczas ten właściciel samoistnego polowania będzie niejako zmuszony wziąć w dzierżawę polowanie gminne, chociażby była największa konkurencya i to nieraz słuszną — co sprawiedliwemby nie było, zaś gmina na tem nie zyska, gdyż musi pro recta parte i tak zwrócić część czynszu dzierżawnego właścicielowi.

Było dalej powiedziane, że to będzie ze szkodą polowania gminnego, ale takie

zapatrywanie jest mylne, bo nastawa obowiązuje wszystkich i tak samo właściciel samoistnego polowania nie będzie mógł chodzić po okręgu polowania gminnego, jeżeli nie ma do tego prawa. Nadto wyraźnie jest powiedziane, że także zezwolenie może dać władza polityczna tylko w wypadkach wyjątkowych, a zawsze i rekurs do Namiestnictwa interesowanym jest dozwolony, postanowienie to komisji leży w interesie kultury łowieckiej. Dlatego proszę o przyjęcie tego ustępu tak, jak go komisya proponuje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8. alinea 1., 2 a i 3 b rączy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Co do alinei 4 c) podam naprzód część pierwszą od słów „c) w ten sposób“ aż do słów „mniej niż 115 hektarów przestrzeni“. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty. Kto przyjmuje drugi ustęp, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Kto jest za opuszczeniem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Ustęp ostatni §. 8. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 9. Celem stosownego zaokrąglenia przylegających do siebie okręgów polowania gminnego, może polityczna władza powiatowa przy ustanawianiu tych okręgów po wysłuchaniu interesowanych reprezentacyj gminnych (przełożonych obszarów dworskich) poszczególne części odłączyć od jednego a przydzielić do drugiego okręgu polowania gminnego; wskutek tego jednak nie może powierzchnia żadnego okręgu polowania gminnego być mniejszą jak 115 hektarów.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. W §. 4. określono dokładnie, co jest okręgiem polowania gminnego, a §. 9. postanawia, że można celem zaokrąglenia przylegających do siebie okręgów, poszczególne części odłączać i do innych okręgów przydzielać. W takim razie całe postanowienie §. 4. jest iluzorycznem, bo tu jest zupełna dowolność zostawiona władzy politycznej. Wiemy z doświadczenia, jak wygląda to słowo „może“ i wiemy, że w praktyce zupełnie inaczej wygląda słowo „po wysłuchaniu“, że nie ma ono żadnego znaczenia.

Z uwagi więc, że w §. 9. zostawia się zupełną dowolność tworzenia okręgów

gminnych i dlatego wnoszę, aby zupełnie opuszczono §. 9.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu.

P. Krempa. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krempa ma głos.

P. Krempa. Zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Żardeckiego i wniosek ten popieram.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wniosek p. Żardeckiego dąży do uchylecia §. 9. Paragraf ten jednak trzeba wziąć w całości z następnymi, a wtedy dopiero można będzie mieć obraz, jak te okręgi polowania gminnego będą tworzone i pod jakimi warunkami te okręgi wydzierżawione lub przyłączone w danym wypadku do innego okręgu polowania być mogą.

Jeśli §. 9. opuścimy, wtedy będzie luka w całej ustawie, a jak już wczoraj przedstawiłem, właśnie tę lukę ustawodawcą w ustanowieniu okręgów, które mają pewien charakter prawny, Ministerstwo projektowi Wydziału krajowego zarzuciło. Tu się wszystko odbywa na wniosek Reprezentacyi gminnej, a postanowienie, że władza polityczna „może“, a nie ma obowiązku te zmiany przeprowadzić, daje to prawo w wyjątkowych okolicznościach wtenczas, kiedy to leży w interesie kultury łowieckiej i stron interesowanych. Przyłączenie pewnego okręgu osobliwie w okolicach górskich, gdzie często jest trudny dostęp do pewnych części okręgu, jest koniecznym i leży w interesie gminy.

W ogóle cały dział o ustanawianiu okręgu polowania gminnego ma wszędzie na oku interes polowania gminnego, aby nie była przez tanie wydzierżawienie albo też niewłaściwe ustanowienie okręgu wartość polowania uszczuplona. Proszę zatem o przyjęcie §. 9.

Marszałek. Poprawki żadnej nie ma. Tylko pp. Żardecki i Krempa oświadczyli, że będą głosowali przeciw temu §. Podaję zatem §. 9. do głosowania. Kto przyjmuje §. 9. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. jest przyjęty. Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 10. Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi mniej jak 115 hekt., to służy przedewszystkiem posiadaczowi przyległego, według §. 3. istniejącego samodzielnego polowania, prawo wydzierżawienia przed wszystkimi innymi bez przetargu na przypadający okres dzierżawny całego gminnego polowania za cenę, jaka wypadnie z obliczenia za przestrzeń tego okręgu, je-

żeli się przyjmie za podstawę czynsz dzierżawny, uzyskany za jeden hektar najbliższego przez publiczną licytację wydzierżawionego polowania gminnego.

Jeżeli zachodzą szczególne stosunki, z powodu których taki wymiar nie jest odpowiednim, w takim razie czynsz dzierżawny oznaczy polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu reprezentacyi gminnej (przełożonego obszaru dworskiego) i odnośnego posiadacza samodzielnego polowania.

Jeżeli jest więcej takich posiadaczy przyległych polowań samodzielných, służy pierwszeństwo do dzierżawy sąsiedniego okręgu polowania gminnego temu z nich, który ofiarowuje wyższy czynsz dzierżawny.

Do oświadczenia się względem korzystania z tego prawa wyznaczy polityczna władza powiatowa interesowanym posiadaczom samodzielných polowań odpowiedni termin prekluzywny.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dr. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Z treści tego §-fu przebija rzeczywiście wielka wygoda dla dzierżawcy prawa polowania, ale z drugiej strony upośledzenie gmin, które przypadkowo mają mniej niż 115 hektarów, według brzmienia odnośnego paragrafu jest jeszcze większe.

Wiadomo przecież Panom, że są gminy, które mają to nieszczęście, że posiadają n. p. nie 115 ale tylko 114 hektarów, dlatego w imieniu tych gmin zabrałem głos.

Wobec tego wnoszę poprawkę do §. 10, któryby w mojem brzmieniu opiewał jak następuje (czyta):

„Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi mniej niż 115 hektarów, należy go przyłączyć do najbliższego okręgu gminnego i razem w drodze licytacji wydzierżawić, jako jeden okręg polowania, a uzyskaną stąd kwotę dzierżawną rozdzielić pomiędzy dotyczące gminy w stosunku do wielkości obszaru połączonych gmin.“

Co się tyczy alinei drugiej §. 10. rozpoczynającej się od słów „Jeżeli . . .“ i alinei ostatniej, to te tem samem zostałyby wykreślone, tylko alinea trzecia zachowująca się od słów: „Jeżeli jest więcej takich posiadaczy . . . i t. d.“ pozostaje niezmienioną.

Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Bernadzikowskiego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dosta-

teczna liczba). Wniosek jest poparty. Żąda jeszcze kto głosu.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos. **Marszałek.** Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Ja zowsim ne wydźu racji, dla kotroj małyby posidateli bilszych obszariw prawo, bez licytacji posiłosty hromadski inkasowaty dla sebe. W tim baczu prerogatywu i prawo serwitu, o kotrim howoryw p. Kramarczyk.

Preciń jesły polowanie to maje buty szczoś warte, to toj pan może sobi licytowaty, dla czohoż maje buty prerogatywa, szczo bez licytacji może je nabywaty. Baczu w tim forytowanie paniw, kotri majut', bilszyj obszar dwirskij. Dla czohoż mencza posiłist, dlatoho szczo je mencza, maje buty inkorporowana do obsiahu dwirskoho? Preciń stosunki łowectwa ne wymahajut', szczo by toj hromadi lęhkim kosztom widniaty prawo polowania. Jesły raz pryjszłyśmo do pereświdczenia, szczo hromada koźda maje prawo licytowaty, to ne wydźu racyi dłączoho tu maje buty wyniata ta licytacya, jesły hromada maje obsiahu polowania mencze wid 115 h. Otoż popyrajy wnesenie p. Bernadzikowskoho.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Muszę się dziwić, dłączego podniesiono zarzuty przeciw §. 10. To jest jeden z tych wypadków, które postanowienia o okręgach normują, i słusznie poseł Bernadzikowski powiedział, że jest dla gmin korzystną w razie jeśli jest mała przestrzeń gruntu — aby te parcele, były przyłączone do polowania samoistnego, zaś obawy jakiegoś wyzyskania nie ma, bo cena, którą wypośrodkuje władza polityczna na podstawie dat z najbliższego sąsiedniego okręgu wydzierżawionego w drodze licytacji, odpowie rzeczywistości — to musicie Panowie przyznać, że tu cena wydzierżawienia będzie zupełnie odpowiadać stosunkom miejscowym. Nikt nie będzie stawał do licytacji, żeby brać w środku okręgu polowania jakieś 40 czy 50 hektarów, bo z tą bardzo małą przestrzenią gruntu gminnego nie będzie wiedział co robić. Jest więc naturalne, że władza polityczna po przeprowadzeniu dochodzeń, przyłączy przestrzeń mniejszą do tego polowania samoistnego za cenę odpowiednią. Jeszcze podniósł poseł Bernadzikowski, że w takim razie możnaby przyłączyć tę przestrzeń mniejszą jak 115 h. do najbliższego polowania gminnego. Ale pytam się, czy na to zgodzą się gminy sąsiednie; bo jeśli sz-

nowny poseł czytał postanowienia ustawy, to jest tam powiedziane, że tylko na podstawie zgody obu lub kilku gmin, można łączyć polowanie w jeden okręg polowania gminnego i tak go wydzierżawić. Zaś nie można zmuszać gmin, żeby się łączyły i przyjęły z polowania sąsiedniego kilka-nastie lub kilkadziesiąt hektarów.

Dlatego proszę Wys. Izby aby przyjęła stylizacyę komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do pierwszego ustępu §. 10. jest poprawka p. Bernadzikowskiego, zastępująca pierwszy ustęp §. 10., która brzmi (czyta):

„Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi mniej niż 115 hektarów, należy go przyłączyć do najbliższego okręgu gminnego i razem w drodze licytacji wydzierżawić, jako jeden okręg polowania, a uzyskaną stąd kwotę dzierżawną rozdzielić pomiędzy dotyczące gminy w stosunku do wielkości obszaru połączonych gmin“.

Kto przyjmuje pierwszy ustęp §. 10. w brzmieniu przez p. Bernadzikowskiego proponowanem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Kto przyjmuje pierwszy ustęp §. 10. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugi ustęp w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje trzeci ustęp w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje czwarty ustęp w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 11. Jeżeli okręg polowania gminnego wynosi więcej niż 115 hekt. i jeżeli część jego niedosięgająca tego rozmiaru:

a) otoczona jest w całym obwodzie, albo w dwóch trzecich częściach obwodu samodzielnem polowaniem istniejącem według §. 3. — albo

b) takim samodzielnem polowaniem oddzielona jest od reszty okręgu polowania gminnego w ten sposób, że do niej bez przekroczenia granic gminy nie można dostać się inaczej, jak tylko przez grunta, należące do polowania samodzielnego, względnie drogami przez te grunta prowadzającymi, to służy posiadaczowi samodzielnego polowania prawo wydzierżawienia polowania na wspomnianej części (enklawie) okręgu polowania gminnego na przypadający okres dzierżawny przed

wszystkimi innymi, bez przetargu. *Cena* za ową przestrzeń wypadnie z obliczenia, jeżeli się przyjmie za podstawę czynsz dzierżawny, uzyskany za jeden hektar najbliższego przez publiczną licytację wydzierżawionego polowania gminnego. *W razie szczególnych stosunków*, z powodu których taki wymiar nie jest odpowiedni, ma czynsz dzierżawny oznaczyć polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego) i odnośnego posiadacza samodzielnego polowania.

Jeżeli enklawa jest kilkoma z poprzednio wspomnianych polowań samodzielnymi w sposób określony w alinei 1. otoczoną (lit. a), względnie oddzieloną (lit. b), w takim razie służy wspomniane prawo pierwszeństwa dzierżawy przede wszystkim posiadaczowi samodzielnego polowania, graniczącego z enklawą w dłuższej rozciągłości. Gdyby skutek wykonania prawa pierwszeństwa dzierżawy okręg polowania gminnego zmniejszył się miał poniżej 115 hekt., wówczas prawo pierwszeństwa dzierżawy tylko wtedy może być wykonane, jeżeli uprawniony do samodzielnego polowania wraz z enklawą obejmie w dzierżawę także polowanie na pozostałej części okręgu polowania gminnego. *Co do wymiaru czynszu dzierżawnego od tej pozostałej części, służą te same postanowienia, jak co do samej enklawy.*

Do oświadczenia się względem korzystania z prawa w poprzednich ustępach określonego, wyznaczy polityczna władza powiatowa interesowanym posiadaczom samodzielnymi polowań odpowiedni termin prekluzywny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

Posel Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Z tego samego powodu jak poprzednio zabieram głos, wiem, że są gminy tak nieszczęśliwe, iż się znajdują albo w trzech czwartych otoczone innymi okręgami polowania, albo też przypadkiem terytorium ich zostało przerwane jakąś wąską ścieżyną. Otóż ze względu, aby nie uszczuplać dochodu tym właśnie gminom, przez ułatwienie wydzierżawiania prawa polowania, wnoszę poprawkę do tego §. w pierwszym, drugim i trzecim ustępie. Ustępy te w brzmieniu przemennie proponowanem miałyby opiewać: (czyta):

Jeżeli okręg polowania wynosi więcej niż 115 hekt.:

a) otoczony jest w całym obwodzie, albo w dwóch trzecich częściach obwodu samodzielnem polowaniem istniejącem według §. 3. — albo

b) takim samodzielnem polowaniem oddzielony jest od reszty okręgu polowania gminnego w ten sposób, że do niego bez przekroczenia granic gminy nie można dostać się inaczej, jak tylko przez grunta należące do polowania samodzielnego, względnie drogami przez te grunta prowadzającymi, to służy posiadaczowi samodzielnego polowania prawo wydzierżawienia na wspomnianej części (enklawie) okręgu polowania gminnego, na przypadający okręg dzierżawny przed wszystkimi innymi, za czynsz najwyższy, jaki przy licytacji ofiarowano“.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Bernadzikowskiego. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

Kramarczyk. Paragraf 11. w całej osnowie sprzeciwia się zasadom przedłożonej ustawy łowieckiej. Jest tam powiedziane, że jeżeli okręg ma więcej niż 115 hekt. ma być samodzielnie wykonane prawo polowania, zaś §. 11. powiada, że w danym razie mniejszy obszar może być przydzielony do innych gruntów, dlatego proponuję, aby ten §. 11. ustęp a) i b) aż do słów: „i odnośnego posiadacza samodzielnego polowania opuścić, tak, że §. 11. zaczynałby się od słów: „Jeżeli enklawa jest itd.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Podaję do poparcia poprawkę p. Kramarczyka.

Posel Kramarczyk żąda opuszczenia pierwszej części §. 11., tak, że §. 11. zaczynałby się od słów:

„Jeżeli enklawa jest itd.“ Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Co do tego §. nie mogę nic innego powiedzieć jak to, co powiedziałem przy paragrafach poprzednich. Szanowni Panowie chcą pojedyncze zasady wyrwać z całości; postanowienia tej uchwały byłyby niemożliwe, gdybyśmy nie mieli względu na całość tych postanowień, które rozmaite fazy pojedyncze określają. I tak poseł Bernadzikowski żąda, żeby opuścić słowa „jeżeli okręg polowania gminnego wynosi więcej niż 115 hekt. i jeżeli część jego nie

dosięga tego rozmiaru. Toż to byłoby wtenczas dopiero ze szkoda polowania gminnego, jeżeliby całą przestrzeń 115 hekt. można uważać za enklawę. Tak nie jest i wyraźnie to postanowienie powiada, że części, które nie dosięgają 115 hekt., mogą być uważane za enklawy. Tu się rozchodzi tylko o części małe, których gmina wydzierżawiać nie może, bo nikt ich nie weźmie, jeśliby w drodze licytacji miały być dopuszczane. Jest wyraźnie zastrzeżone, że ma być przez władzę polityczną obliczona proporcya, jaka wypadnie z licytacji okręgów sąsiednich.

Żądanie, aby wydzierżawić za najwyższą cenę, jaka na licytacji była podana, jest niemożliwe do wykonania, bo jako najwyższą cenę można tylko uważać tę, którą się zaliczyło a nie tę, którą może ktoś nieuprawniony do polowania postawił. Licytacja jest aktem urzędowym a nie można brać fikcyjnej kwoty, którą ktoś postawił za podstawę. Z tych powodów nie mógłbym się oświadczyć za poprawką.

Te postanowienia, taksamo jak poprzednie, są proponowane ze strony Rządu dla wyjaśnienia stosunków prawnych przy ustanowieniu i zmianie stosunków własności zajęć mogących. Z tego samego więc powodu jak przy poprzednich ustępach proszę o przyjęcie tego paragrafu w brzmieniu przez komisję podanem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam przedewszystkiem §. 11. ustęp a) i b) w brzmieniu przez p. Bernadzikowskiego proponowanem.

P. Dr. Bernadzikowski Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Bernadzikowski ma głos.

P. Dr. Bernadzikowski. Przyznam się, że omyliłem się przy wniesieniu wniosku niniejszego. Zamiast brzmienia, jakie umieściłem na piśmie, ma być w §. 11.: „Jeżeli okręg polowania nie dosięga rozmiarów 115 hektarów itd.“

Marszałek. Zmieniam więc odnośną stylizację tej poprawki. Kto przyjmuje §. 11. ustępy a) i b) w brzmieniu przez p. Bernadzikowskiego podanem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje §. 11. ustęp pierwszy i drugi a) i trzeci b) w brzmieniu przez komisję podanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje resztę §. 11. w brzmieniu komisijnem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 12.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 12. O wszelkich sprawach dotyczących ustanawiania okręgów myśliwskich, tudzież o przeprowadzaniu zmian w ich odgraniczeniu, orzeka w pierwszej instancyi polityczna władza powiatowa, po wysłuchaniu opinii Wydziału Rady powiatowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 12., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 13.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

C. Wydzierżawienie polowań gminnych.

§. 13. Wydzierżawienie polowania gminnego (§. 4.) skutecznia polityczna władza powiatowa na czas ustanowionego okresu dzierżawy (§. 5.), wolno jednak wspomnianej władzy powierzyć tę czynność odnośnemu naczelnikowi gminy (przełożonemu obszarowi dworskiego).

W miastach rządzących się własnymi statutami i w 30 miastach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1889 r. Nr. 24. Dz. u. kr. zarządzi magistrat wydzierżawienie tego polowania przez publiczną licytację.

Akt wydzierżawienia jako też w szczególności protokół licytacyjny sporządzony być ma według wzoru ustanowionego przez Namiestnictwo.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Zamiast ustępu 1. §. 13. proponowanego przez komisję, podnoszę paragraf ten w pierwotnem brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy, mianowicie §. 13. ustęp 1. brzmiałby (czyta):

§ 13. Zwierzchność gminna przynależnego okręgu polowania gminnego zarządzi wydzierżawienie tego polowania przez publiczną licytację.

Jeżeliby Wysoka Izba ten §. przyjęła, to następnie stosownie do tej zmiany proponuję zmianę paragrafów następnych, t. j. §§. 14 i 15.

Uważam za daleko ważniejsze zadanie, które zwierzchność gminna wykonuje ze skutkiem, mianowicie zarządzanie własnym majątkiem; przeto sądzę, że sprawę tę mniej ważną, bez uszczerbku dla kultury łowieckiej załatwiać mogą.

Proszę Wys. Izby, aby rączyła przyjmując §. ten w brzmieniu pierwotnie przez Wydział krajowy proponowanem.

Marszałek. P. Żardecki wnosi przyjęcie §. 13. w brzmieniu, proponowanem przez Wydział krajowy. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Bernadzikowski ma głos.

Poseł Dr. Bernadzikowski. Po przeczytaniu treści §-fu 13. przychodzę do przekonania, że tu w porównaniu z odnośnym ustępem w pierwszym referacie komisji administracyjnej na stronie 4. zachodzi pewna niekonsekwencya. Komisya powołuje się tu bardzo często na wzory ustawy czeskiej. Jednak widzę tu zasadniczą różnicę, bo podczas kiedy ustawa czeska nadaje prawo wydzierżawiania polowania, nadaje prawie bez wyjątku władzy autonomicznej, to komisya idzie w innym kierunku, bo odstępując od wzoru czeskiego nadaje prawo wydzierżawiania władzy politycznej.

Proszę Panów! Niewiem, jak to sobie mam wytłómaczyć? czy to jest tylko jakimś parawanem, (przepraszam za użycie nieparlamentarnego słowa) czy też po prostu pewną obłudą w tym kierunku. Komisya powiada, że gminom nie należy przyznawać prawa wydzierżawiania polowania, bo mają i tak bardzo wiele do czynienia, nie należy ich już więcej obarczać innemi agendami.

Jednak nie uwzględniono tej okoliczności, że gminy mając do czynienia ze sprawami dotyczącymi własnego majątku, z całą przyjemnością przyjmą ten nowy ciężar, mianowicie, obowiązek wydzierżawiania prawa polowania raz na lat sześć. Dlatego ja byłbym zdania, ażeby nie zostawać w sprzeczności z wolą wyborców i z wolą ludu przyjmując zmianę tego paragrafu w sposób następujący, (czyta):

„§. 13. Wydzierżawienie polowania gminnego (§. 4.) skutecznia zwierzchność gminna (przełożenie obszaru dworskiego) na czas ustanowionego okresu dzierżawy (§. 5.) a tylko w razach wyjątkowych przysługując to prawo władzy powiatowej“.

Alinea 1. i 2. pozostają niezmienione.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Bernadzikowskiego.

Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa więc zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wniosek posła okręgu łańcuckiego jest bardzo zasadniczy dla całej ustawy. Wnio-

sek ten idzie dosyć daleko, albowiem stawia żądanie, żeby wydzierżawianie prawa polowania pozostawić zwierzchnościom gminnym.

Dotychczas praktyka długoletnia trzymała się zasady, że wydzierżawianie polowań ma się odbywać w drodze publicznej licytacji, przez władze polityczne.— Pod tym względem rozporządzenie ministerjalne z 15. grudnia 1852 stanowczo wskazuje, że polowania gminne bezwarunkowo mają być wydzierżawiane przez władze polityczne a władze administracyjne od tych przepisów odstąpić nie mogą. — Na to można słusznie powiedzieć, że tworzymy nową ustawę i jeżeli coś uważamy za słuszne i pożyteczne wtenczas winniśmy odstąpić od przepisów obowiązujących i pójść inną drogą.

Jednakowoż zapytuję tych Panów, którzy podzielają zdanie wnioskodawcy o łaskawe wskazanie mi, gdzie i w którym kraju wydzierżawiania oddano gminom?

Analogicznego postanowienia nie ma nigdzie, nawet tam, gdzie ustawodawstwo łowieckie wzięło się od wielu lat, gdzie gminy są silniejsze, niż nasze, i gdzie te gminy w należyty sposób przekazany zakres działania sprawują.

Słyszmy zawsze i ciągle o tym, że gminy są słabe a przy dążeniu do rozdzielania się, coraz słabsze, a tu chcemy je obarczać w tym wypadku jeszcze większym ciężarem.

Wydzierżawianie nie jest rzeczą małą i jeżeliście Panowie czytali postanowienia całej ustawy i pierwszy projekt Wydziału krajowego, niewątpliwie wypływa, że jeżeli gmina w terminie nie wykona obowiązku, który na nią przypadnie, jeżeli gmina nie zastosuje się do przepisów, które Namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym o licytacji wyda, jeżeli gmina dopuści nieuprawnionych do licytacji — w takim razie licytacja ta zostaje unieważnioną i cały ten akt ma być powtórnie przeprowadzony.

W zastępstwie gminy występuje starostwo a tymczasem nie ma dzierżawcy, skutek zaś jest ten, że gmina na tem traci.

Jeżeli dalej Panowie uwzględnicie, że łatwiej znaleźć dzierżawcę odpowiedniego w centrum powiatu, a nie przy wydzierżawieniu polowania gdzieś odległego o kilka lub kilkanaście mil od miasta powiatowego, to ze stanowiska praktycznego przyznacie słuszność zapatrywaniu komisji, bo nikt w celu wydzierżawiania jednego okręgu polowania nie będzie jeździł po gminach daleko od siedziby urzędowej położonych.

Przeciwnie każdy woli zgłosić się do dzierżawy tam, gdzie mu będzie łatwiejszy dostęp, przez co konkurencja będzie silniejsza.

Jeżeli Panowie myślą, że wytworzą konkurencję, co jest konieczne dla użytku czynszu większego jest możliwe, jeżeli przeniesienie licytacji z większych punktów centralnych powiatu, to jest illuzją. — Wówczas któż będzie konkurował? Będą konkurować nieraz ci, którym władza polityczna, karty na broń i karty myśliwskiej wydać nie może. Cała akcja będzie zatem illuzoryczną. Postanowienia te komisji administracyjnej nie sprzeciwiają się w niczem zasadniczemu pojęciu, że gmina ma obowiązek i prawo zarządzać swoim majątkiem. Gdyby postanowienia niniejsze sprzeciwiały się tej zasadzie, wtedy nie śmiałybym Wysokiej Izbie proponować innego wniosku, jak ten, który poseł Żardecki przedstawił. Ale tu nie idzie o wydzierżawienie polowania gminnego, ale o to, żeby w jak najlepszy sposób wydzierżawić polowania na gruntach właścicieli w tej samej gminie położonych.

Tu się nie ma do czynienia z majątkiem gminy, ale idzie o pojedynczych właścicieli prawa polowania i zdaje mi się, że ten sposób, jaki komisja proponuje jest dla nich korzystniejszy i lepszy.

Jest w ustawie powiedziane, że tam, gdzie gmina zasługuje na zaufanie, władza polityczna może to prawo gminie poruczyć. Wtedy władza polityczna będzie delegować naczelnika gminy do tej czynności i jest nawet do tego do pewnego stopnia obowiązana.

Dlatego proszę, ażebyście Panowie zasadę tę, jaką komisja przedstawia, przyjęli.

P. Bojko. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W kwestyi formalnej głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo! Ponieważ większość Wysokiej Izby druzgocze niemiłosiernie nasze poprawki i wnioski...

(Głosy: Oho!)

Marszałek. Przepraszam p. posła, proszę się ściśle trzymać tylko kwestyi formalnej.

P. Bojko... dlatego proszę, aby nad §. 13. głosowano imiennie.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Bojki, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Przystępujemy do głosowania. Co do pierwszego ustępu §. 13 są dwie poprawki mianowicie p. Żardeckiego i p. Bernadziko-

wskiego. Podam wpierw do głosowania poprawkę p. Żardeckiego, albowiem ona zdaniem mojem idzie dalej, następnie poprawkę p. Bernadzikowskiego, a gdyby obie upadły będziemy głosować nad wnioskiem w brzmieniu komisji.

P. Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. Wobec wniosku p. Żardeckiego, ja swój wniosek cofam.

Marszałek. Wskutek tego jest tylko jeden wniosek p. Żardeckiego, który brzmi (czyta):

§. 13. Zwierzchność gminna przynależnego okręgu polowania gminnego zarządzi wydzierżawienie tego polowania przez publiczną licytację.

Kto przyjmuje wniosek p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Za wnioskiem głosowało posłów 32, wniosek upadł. Kto przyjmuje §. 13. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (Pewna część posłów włościańskich i ruskich opuszcza salę).

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 14. Polityczna władza powiatowa (Magistrat) ogłosi natychmiast po ustanowieniu okręgów polowania licytację polowania gminnego. Obwieszczenie o odbyciu mającej się licytacji zawierać ma potrzebne dane o wydzierżawie się mającem polowaniu, jakoto: granicę okręgu polowania, czas trwania dzierżawy, cenę wywołania, wysokość mającego się złożyć wadium, termin i miejsce odbycia licytacji.

Ogłoszenie licytacji rozpowszechnić należy w sposób w miejscowości tej praktykowany, a jeżeli spodziewać się można osiągnięcia przez to większego czynszu dzierżawnego, także i w jednej z gazet w powiecie najbardziej rozpowszechnionej.

O terminie i miejscu odbyć się mającej licytacji, należy zawiadomić jednocześnie dotyczącą zwierzchność gminną i obszar dworski jakoteż Wydział Rady powiatowej, któremu przysługuje prawo wysłać na swój koszt delegata.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 14, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 15. Do dzierżawy polowania gminnego dopuszczone być mogą osoby fizyczne

— z wyjątkiem osób w §. 87. pod lit. a, b, c, e, f i g, wymienionych — Skarb państwa tudzież Towarzystwa myśliwskie istniejące na podstawie zatwierdzonych przez władze statutów. Wykonywać zaś prawo polowania może tylko ten, kto w myśl rozdziału VI. niniejszej ustawy uzyskał kartę myśliwską.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Wysoki Sejmie! §. 15. odwołuje się na §. 87. w którym jest wyszczególnione, kiedy karta myśliwska nie może być uzyskana. Pragnąłbym, aby w §. 15. już były wymienione postanowienia §. 87. lit. a. b. c. d. e. f. g. Następnie wnoszę, aby w tym §. 15. słowa „od wykonywać zaś prawo“ do „kartę myśliwską“ zostały opuszczone. W ten sposób §. ten brzmiałby, jak następuje (czyta):

§. 15. Do dzierżawy polowania gminnego dopuszczone być mogą osoby fizyczne, Skarb państwa, tudzież Towarzystwa myśliwskie istniejące na podstawie zatwierdzonych przez władze statutów.

Dopuszczony być nie może do dzierżawy polowania gminnego:

a) małoletni;

b) wyrobnik żyjący z zarobku dziennego, tudzież ubogi wspierany przez zakłady dobroczynne albo z funduszków gminnych.

c) umyślowo chory i notoryczny pijak.

d) na czas pięciu lat po odbyciu kary ten, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia.

e) na czas trzech lat po odbyciu kary ten, który według §. 335. ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży względnie udziału w tejsze.

f) na czas dwuletni ten, kto powtórnie ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. To, co p. Żardecki żąda, jest w ustawie proponowane. P. poseł żąda mianowicie aby zamiast odwołania się do §. 87 przytoczyć już tu te wszystkie momenta, które właśnie są proponowane przez komisję

w §. 87. W tym więc wniosku żadnej zmiany zasadniczej nie widzę i nie wiem dla czego p. Żardeckiemu zależy na tem, aby te postanowienia były już teraz w §. 15. umieszczone, i dla czego obawia się tego odwołania się do §. 87., który wszystkie te postanowienia obejmuje. Zasadniczo więc nic przeciw temu nie mam i sądzę że pod względem ustawodawczym formalnym odpowiedniejszym by było odwołać się do §. 87, aniżeli tutaj przytaczać cały szereg postanowień, które tam są zawarte. Dla tego więc, ze względów praktycznych i formalnych proszę o przyjęcie stylizacyi, którą komisya proponuje.

P. Żardecki. Proszę o głos dla wyjaśnienia.

Marszałek. Dla wyjaśnienia głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Proszę o umieszczenie tych postanowień już w §. 15. dlatego, ponieważ §. 87. jest umieszczony w oddziale szóstym: O kartach myśliwskich. Gdy przyjdzie kolej na ustęp, wtedy ja i moi towarzysze prosić będziemy Wysokiej Izby, aby zaprowadzenie kart myśliwskich zupełnie uchylić, ewentualnie więc, gdyby Wysoka Izba wniosek nasz przyjęła, §. 87. byłby uchylony. Dlatego proszę o przyjęcie tych postanowień §. 87. do §. 15.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca. **Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.** Wobec tego wyjaśnienia nie mam nic do powiedzenia i poprawkę p. Żardeckiego przyjmuję.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Żardeckiego, podaję ją do głosowania razem z wnioskiem komisji. Kto przyjmuje §. 15. z poprawką p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 16. Na podstawie aktu licytacji przyznana będzie dzierżawa polowania gminnego temu, kto najwyższą cenę dzierżawną zaofiaruje, przyczem nie mogą być uwzględnione oferty tych osób, które według §. 15. wykluczone są od dzierżawy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 16., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 17. Przeciw aktowi licytacji służy interesowanym prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa w ciągu dni 14.

Jeżeli przeciw przyznaniu polowania odwołanie wniesione i uwzględnione zostanie, należy zarazem orzec unieważnienie licytacji i ponowne wydzierżawienie polowania gminnego zarządzić, chyba że władza o odwołaniu decydująca uzna za stosowne oddać polowanie gminne innemu oferentowi, który wniósł rekurs.

Pomimo wniesionego odwołania się przeciw przyznaniu dzierżawy polowania gminnego prawo wykonywania tego polowania pozostaje aż do ostatecznego rozstrzygnięcia przy tym, który się utrzymał przy licytacji.

Jeżeli polityczna władza powiatowa żadnemu z licytantów nie przyzna dzierżawy polowania, a przeciw temu wniesiono odwołanie, władze do tego powołane aż do ostatecznego rozstrzygnięcia postępują tak, jak gdyby polowanie w dotyczącym okręgu nie było wydzierżawione (§. 18. ustęp 2-gi).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Ja byłbym za opuszczeniem ustępu trzeciego (czyta):

Pomimo wniesionego odwołania się przeciw przyznaniu dzierżawy polowania gminnego prawo wykonywania tego polowania pozostaje aż do ostatecznego rozstrzygnięcia przy tym, który się utrzymał przy licytacji.

Tym sposobem bowiem, mógłby ten, któremu chwilowo przyznano prawo polowania, a który może być usunięty od tego prawa wskutek rekursu, mógłby w czasie, dopóki rekurs nie zostanie rozstrzygnięty, wyzyskać to polowanie w ten sposób, żeby jego wartość w przyszłości była obniżoną. — Dlatego byłbym za opuszczeniem tego ustępu.

Ustęp czwarty zaś, życzylibym sobie tak mieć wystylizowany: (czyta): zamiast słów „a przeciw temu“ ma być: „lub przeciw aktowi licytacji“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. W §. 17. w ustępie drugim, po słowach „uwzględnione zostanie“ radbym, aby było powiedziane, kiedy władza politycznej służy prawo aktu licytacji i nie zatwierdzić tembardziej, że w §. 15. wyszczególniliśmy osoby, które się nie kwalifikują do dopuszczania ich do dzier-

żawy polowania. Proszę więc po słowach „uwzględnione zostanie“ dodać „na zasadzie §. 15. lit. a, b, c, d, e, f.“

Następnie proszę o opuszczenie dalszych słów od „chyba“ aż do słowa „rekurs“. W przeciwnym bowiem razie akt licytacji nie miałby znaczenia, gdyż w razie wniesienia rekursu władza polityczna dowolnie mogłaby rekurentowi oddać prawo polowania.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P Adam Jędrzejowicz.

Co do obaw tu podniesionych w obec postanowienia, że pomimo wniesionego odwołania przeciw przyznaniu dzierżawy, tymczasowo ma się utrzymać przy dzierżawie ten, który przy licytacji się utrzymał, muszę zaznaczyć, że takie postanowienie jest zupełnie słuszne, bo akt licytacyjny jest aktem prawnym i odwołanie się nie ze strony tego, który przy licytacji się utrzymał, ale ze strony osoby trzeciej aktowi takiemu nie może stać na przeszkodzie.

Co się tyczy strony praktycznej, to także nie ma obawy, bo przy licytacji składa się wadyum i otrzymujący dzierżawę jest obowiązany złożyć dwuletni czynsz i musi być kwalifikowany. W obec tego nie zachodzi tu zupełnie obawa, ażeby ktoś, kto z łatwością w krótkim czasie może się z dzierżawy usunąć, mógł przez to wyrządzić szkodę okręgowi polowania gminnego. Przeciwnie, obawiałbym się, iż ktoś trzeci, kogo polowanie nie będzie interesować w przyszłości mógłby szkodę wyrządzić. Bo jakież będą ewentualności? Albo zostanie dawny właściciel, który już niema szans otrzymać okręgu polowania gminnego, albo też może być przez starostwo na korzyść gminy wydzierżawienie polowania zarządzone.

Wiem dobrze, że taki akt zatwierdzenia dzierżawy przy rekursach może trwać bardzo długo, a nie można powiedzieć, żeby stracony czas przejściowy mógł być korzyścią dla gminy. Jeżeli zaś dzierżawca wchodzi zaraz w prawo polowania i zaraz je obejmuje, to on jest obowiązany do odszkodowania, on ma utrzymywać straż myśliwską, więc w takim razie jest bezpieczeństwo większe i jest odpowiedniejszem, aniżeli gdybyśmy to prawo polowania pozostawili na razie, jako rzecz niczyją i ażeby nikt nie był za nie odpowiedzialnym.

Dlatego proszę przyjąć wniosek w brzmieniu komisji. Co do żądania posła Żardeckiego, ażeby tu przytoczyć §. 15., to sprzeciwiam się temu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Żardecki zażądał opuszczenia wyrazów od słowa „chyba“ do „rekurs“. Podaję więc pod głosowanie naprzód ustęp pierwszy §. 17. Kto go przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz podaję pod głosowanie pierwszą część ustępu drugiego od słów „jeżeli“ do „zarządzić“. Kto go przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Podaję pod głosowanie poprawkę p. Żardeckiego do drugiego ustępu, która brzmi: „na zasadzie § 15. lit. a, b, c, d, e, e, f“. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Teraz podaję pod głosowanie dalsze słowa drugiego ustępu, których opuszczenia żądał p. Żardecki. Kto je przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Co do ustępu trzeciego wnosi poprawkę p. Pohorecki.

P. Pohorecki. Te dwa ustępy zostają z sobą w związku. Jeśli ustęp drugi został przyjęty, to i ustęp trzeci musi być przyjęty.

Marszałek. W takim razie podaję pod głosowanie dalsze dwa ustępy w brzmieniu komisji. Kto je przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 18. Jeżeli wydzierżawienie polowania gminnego przy pierwszej licytacji za cenę wywołania nie przyjdzie do skutku, władza wydzierżawiająca ogłosi w terminie nieprzekraczalnym 30 dniowym powtórna licytację, zniżając cenę wywołania o 25%.

W razie zaś, gdyby i powtórna licytacja spełzała na niczem, polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej i po wysłuchaniu wniosków Zwierzchności gminnej względnie przełożonego obszaru dworskiego, obmyśli inny niekosztowny sposób użytkowania z prawa polowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pohorecki.

P. Pohorecki. Jestem za opuszczeniem wyrazów końcowych: „zniżając cenę wywołania o 25%“, a zamiast tego pragnę wstawić wyrazy: „wedle §. 16.“ Nie pojmuję bowiem, dlaczego przy wydzierżawieniu prawa polowania, które najczęściej

kilka, kilkanaście a rzadko kilkadziesiąt zł. ma wartości, miało być inne postępowanie niż przy licytacji majątku, który nieraz krocie jest wart. Skoro przy pierwszej licytacji nikt nie ofiaruje ceny wywołanej lub wyższej, to przy drugiej licytacji sprzedaje się przedmiot za cenę, jaką kto ofiaruje. Dlaczegożby polowanie nie miało podlegać temu samemu prawu?

Nie mogę sobie także wyobrazić, w jaki sposób miałyby być wykonywane prawo polowania, jeśli licytacja niedoszła do skutku i władza polityczna w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej i po wysłuchaniu Zwierzchności gminnej miałyby obmyślić niekosztowny sposób użytkowania z prawa polowania, a myślę, że to tylko byłoby ze szkodą łowiectwa.

Dlatego jestem zatem, ażeby cenę, jaka będzie przy drugiej licytacji ofiarowana, została przyjęta i ażeby postąpiono przy drugiej licytacji wedle §. 16. Poprawka moja żąda tedy: od słowa „zniżając“ resztę wykreślić, a natomiast powiedzieć: „i postąpi według §. 16.“

Marszałek. Kto popiera wniosek posła Pohoreckiego, aby opuścić wyrazy „zniżając cenę wywołania o 25%“, a natomiast dodać: „i postąpi według §. 16.“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka uzyskała poparcie. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Zasadniczo nie mam nic przeciwko temu, ażeby w myśl wniosku p. Pohoreckiego usunąć wyrazy „zniżając cenę wywołania o 25%“, ale możeby się zgodził Szanowny poseł na to, ażeby zamiast tych wyrazów umieścić wyrazy „za cenę niższą w ogóle“, dlatego, że koniecznie potrzeba dać jakąś wskazówkę po tej pierwszej nie udałej licytacji. Na taką zmianę zgodziłbym się chętnie t. j. ażeby powiedzieć „za cenę niższą lub zniżoną“, tak zaś, jak wniosek jest uczyniony, przyjąć go nie mogę.

P. Pohorecki. Chciałbym, ażeby tu było zastosowane ogólne prawo, obowiązujące przy licytacji...

Marszałek. Proszę Panów unikać formy dyalogu i mówić po zażądaniu głosu.

Przystępujemy do głosowania. Jest poprawka posła p. Pohoreckiego, ażeby opuścić końcowe wyrazy ustępu pierwszego. Podaję więc naprzód pod głosowanie pierwszy ustęp §. 18. bez końcowych wyrazów od „zniżając“ do „25%“, sądzę (Głosy: Sprawozdawca przyjął.)

bowiem, że poufne oświadczenie P. Sprawozdawcy nie może obowiązywać i ja sły-
szalem, że P. Sprawozdawca oświadczył na
trybunie, iż na tę poprawkę się nie zgo-
dził. Kto przyjmuje ten ustęp bez końco-
wych wyrazów, raczy rękę podnieść (Wię-
kszość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje po-
prawkę wniesioną przez posła Pohoreckiego,
raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka
upadła. Kto przyjmuje dalszą część pier-
wszego ustępu §. 18., raczy rękę podnieść.
(Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje
ustęp drugi §. 18., raczy rękę podnieść.
(Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz
(czyta):

§. 19. Dzierżawca polowania winien
złożyć pod rygorem utraty wadyum (na
rzecz uprawnionych) i rozwiązania dzierżawy
najpóźniej w dni 14 po przyznaniu
dzierżawy dwuletni czynsz dzierżawny,
z którego połowa uważaną będzie za kau-
cyę, a druga połowa za czynsz dzierżawny
na rok pierwszy.

Kaucya może być złożona w papie-
rach publicznych pupilarne bezpieczeństwo
dających podług kursu bieżącego i ma być
deponowana w c. k. Urzędzie podatkowym
właściwego powiatu; czynsz dzierżawny zaś
do rąk Zwierzchności gminnej (przełożo-
nego obszaru dworskiego) (§. 20).

Kaucya jest poręką za grzywny, na
które skazany być może dzierżawca polo-
wania gminnego, dalej za koszta urzędo-
wych czynności odnoszących się do polo-
wania przezeń dzierżawionego, jeśli na
zwrot ich będzie zasądzony, wreszcie za
czynsz dzierżawny i wypełnienie innych
zobowiązań w umowie przyjętych.

Jeżeliby zatem w ciągu trwania
dzierżawy kaucya w jaki bądź sposób zo-
stała zmniejszoną poniżej jednorocznego
czynszu, polityczna władza powiatowa po-
leci dzierżawcy uzupełnić ją w ciągu 14
dni, do pierwotnej wysokości, pod rygo-
rem rozwiązania umowy.

W cztery tygodnie po upływie okresu
dzierżawy, lub po jej wcześniejszem roz-
wiązaniu, kaucya zwróconą będzie dzie-
rżawcy, o ile w całości lub w części nie
zostanie zatrzymaną na cele, dla których
zabezpieczenia służyła.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Karatnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Karatnicki.

P. Karatnicki. W perszim ustupi §.
19. proponuju zminu, zamist „dwuletni
czynsz dzierżawny“, „kaucyę w wysokości
jednorocznego czynszu dzierżawnego“. W
skutok toho §. 19. jest ślidujuczij (czy-
ta): „Dzierżawca polowania winien złożyć

pod rygorem utraty wadyum (na rzecz
uprawnionych) i rozwiązania dzierżawy
najpóźniej w dni 14 po przyznaniu dzier-
żawy kaucyę w wysokości jednorocznego
czynszu dzierżawnego i czynsz dzierżawy
za rok pierwszy“.

Ta poprawka jest czysto prawnyczoj
natury, poneże czynsz a kaucya, to cił-
kom szczo inszoho i maje inszi postanowy
w zakoni cywilnim, a to mohłoby pro-
wadyty do neporozumiń, czy kaucya maje
buty tak znyżena jak czynsz, czy maje
tysamym pidlahaty prawam, jaki zakony
o czynszu stawlat. A w proczim ne po-
treba wprowadżuwaty fikcyi prawnoj, szczo
czynsz w tym słucażaju maje buty wyjąt-
kowo kaucyeju i dlatoho proponuju tu
zminu, kotra usune wsi sumniwy pid tym
wzhladom. Poprawka brzmi:

Słowa: „dwuletni czynsz dzierżawny,
z którego połowa uważana będzie z kaucyą,
a druga połowa za“ zastąpić słowami: „kau-
cyę w wysokości jednorocznego czynszu“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p.
Karatnickiego, zechce rękę podnieść. (Wię-
kszość.) Jest poparta.

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pohorecki.

P. Pohorecki. W pierwszym ustępie
jest mowa o wadyum, jednak nie ma mo-
wy o tem, kiedy ono ma być składane i
w jakiej wysokości. Otoż proponuję, żeby
się ten §. zaczynał od słów: Przed rozpo-
częciem licytacji winien mający chęć do
wydzierżawienia prawa polowania, złożyć
wadyum w wysokości ceny wywołania, a
potem pod rygorem“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p.
Pohoreckiego, zechce rękę podnieść. (Wię-
kszość.) Jest poparta.

P. Zardecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Zardecki.

P. Zardecki. Wysoka Izbo!

W §. 19. w ustępie 2. jest mowa o
papierach publicznych, gdy jednakowoż te
kwoty przeważnie będą tak małe, że nie
podobnem będzie zakupić papierów warto-
ściowych, przeto z konieczności leżeć będą
bezużytecznie; papiery publiczne wydane
zostają dopiero od kwoty 50 zł.

Dlatego proponuję, ażeby po słowach:
„może być złożona“ dodano: „w książecz-
kach kasy oszczędności, lub...“

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę,
zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest
dostatecznie poparta.

P. Dr. Skalkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skalkowski.

P. Dr. Skalkowski. Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie poprzeć poprawkę p.
Karatnickiego. Chociaż jest ona tylko sty-

listyczną, jednakże usuwa pewne wątpliwości, które musiałyby się nasuwać, gdyby wniosek został przyjęty w brzmieniu komisji; słusznie bowiem trzeba zrobić rozróżnienie między kaucją a czynszem dzierżawnym.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Poprawkę p. Karatnickiego przyjmuję w zupełności, również i poprawkę p. Żardeckiego co do książeczek kasy oszczędności.

Poprawki p. Pohoreckiego przyjąć nie mogę, ponieważ się sprzeciwia poprzednim postanowieniom, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że kaucya i wadyum ma być na podstawie poprzednich ogłoszeń oznaczone. Zatem żądanie, żeby składano wadyum w wysokości ceny wywołania, nie może mieć żadnego zastosowania.

Marszałek. P. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Karatnickiego i p. Żardeckiego, wskutek tego, głosowanie nad nimi odpada; pozostaje poprawka p. Pohoreckiego, która jest wstępem do ustępu pierwszego §. 19. Poprawka ta brzmi: „Przed rozpoczęciem licytacji winien mający chęć do wydzierżawienia prawa polowania złożyć wadyum w wysokości ceny wywołania, a potem pod rygorem...”

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje §. 19 z poprawkami, które sprawozdawca przyjął, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 20. Roczny czynsz dzierżawny na następne lata składać ma dzierżawca polowania na cztery tygodnie przed rozpoczęciem roku dzierżawnego u Zwierzchności gminnej. Jeżeli jednak okręg polowania gminnego obejmuje grunta obszaru dworskiego, to przypadający na te grunta w stosunku do ich rozmiaru udział w czynszu dzierżawnym, który to udział oznaczy cyfrowo polityczna władza powiatowa przy sposobności wydzierżawienia polowania gminnego, złożyć należy u przełożonego obszaru dworskiego.

Jeżeli czynsz dzierżawny nie zostanie złożony w oznaczonym czasie, ma polityczna władza powiatowa na uczynione o tem doniesienie naczelnika gminy, względnie przełożonego obszaru dworskiego, wezwać dzierżawcę do zapłaty, z oznaczeniem terminu dni 14 i z zagrożeniem rozwiązania dzierżawy (§. 22. l. 1).

P. Romer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. W §. 20 powiedziano, że jeśli dzierżawca nie złoży czynszu dzierżawnego, zostanie do tego zawezwany z zagrożeniem rozwiązania dzierżawy. Otóż każdy, ktoby się chciał z dzierżawy polowania zwolnić po prostu nie zapłaci czynszu a wówczas kontrakt będzie rozwiązany.

W ten sposób każdy mógłby się łatwo uwolnić od dzierżawy. Więc trzeba by pewien rygor nałożyć na niego. Dodałbym przeto: „pod zagrożeniem rozwiązania dzierżawy i utraty kaucyi.”

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Komisya administracyjna nad tą stylizacją p. Romera się zastanawiała i przyszła jednak do przekonania, że jeśliby tu było postanowienie o utracie kaucyi, to nie mogłoby być już innych rygorów, bo karą byłaby utrata kaucyi. Jeśli się zaś powie „rozwiązanie kontraktu”, to objęte są tem wszelkie prawne następstwa, które ktoś nie dotrzymujący kontraktu musi wziąć na siebie. Z tego powodu komisya ogólną postawiła zasadę, t. j. rozwiązanie kontraktu i to zdaje mi się będzie dostateczną karą dla tego, kto zechce uwolnić się od dzierżawy. — Po tem wyjaśnieniu zdaje mi się, że Wys. Izba przyjemie stylizację komisji.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf wedle brzmienia komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Do tego paragrafu jest dodatek p. Romera, by dodać na końcu ustępu słowa „i utraty kaucyi.” Kto ten dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 21. Zwierzchność gminna ma w ciągu czterech tygodni po każdoczesnem złożeniu rocznego czynszu dzierżawnego obwieścić w sposób w miejscu przyjęty, że poszczególni właściciele gruntów podnieść mogą udziały na nich z czynszu przypadające w stosunku do rozległości ich posiadłości gruntowej włączonej do okręgu polowania gminnego, w ciągu pewnego oznaczyć się mającego terminu, gdyż inaczej przypadają na rzecz kasy gminnej. Termin ten nie może wynosić mniej jak 4 tygodnie. Jeżeli okręg polowania gmin-

nego obejmuje grunta obszaru dworskiego, które należą do różnych posiadłości, to powyższe postanowienia niniejszego paragrafu mają analogiczne zastosowanie także do udziału w czynszu dzierżawnym przypadającym za te grunta.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 21., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 22. Wydzierżawione polowanie może być przez polityczną władzę powiatową uznane za rozwiązane, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucyi, względnie dopełnienia tejże, albo czynszu dzierżawnego (§§. 19. i 20.);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§. 30.);

3. dopuści się powtórnie innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi polityczna władza powiatowa wydzierżawienie na nowo polowania gminnego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 22., rączy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 23. Bez zezwolenia politycznej władzy powiatowej nie wolno pod nieważnością zadzierżawionego polowania w całości ani w części poddzierżawiać innym osobom, czy to za zapłatą, czy też z zastrzeżeniem udziału w dochodach.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 23., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 24. Spadkobiercy dzierżawców prawa polowania mogą za zezwoleniem politycznej władzy powiatowej, jeżeli się o to najpóźniej w dwa miesiące po śmierci spadkodawcy do niej zgłoszą, wykonywać je przez cały pozostały czas dzierżawy, jeżeli posiadają warunki wymagane od dzierżawców i wykonawców polowania.

W razie niezgłoszenia się, lub gdy polityczna władza powiatowa uzna ich za nieodpowiednich do wykonywania prawa

polowania, zarządzeniem będzie ogłoszenie nowej licytacji.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 24., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 25. Jeżeli w ciągu okresu dzierżawnego powstanie okręg w §. 3 a) i b) określony, to uprawnienie do samodzielnego polowania na tymże zaczyna się dopiero z najbliższym okresem dzierżawnym. Jeżeli jednak części takiego okręgu polowania samodzielnego położone są w różnych okręgach polowania gminnego, w których okresy dzierżawne upływają w różnych terminach, w takim razie powyższy okręg uznany być może jako samodzielny dopiero przy ustanawianiu okręgów polowania tej gminy, w której okres dzierżawny najpóźniej się kończy.

Tymczasem pozostają poszczególne części tego nowo powstałego okręgu polowania samodzielnego wcielone do odnośnych polowań gminnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 25., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 26. Gdyby w ciągu okresu dzierżawnego jakaś posiadłość gruntowa uznana na ten okres za okręg polowania samodzielnego po myśli §. 3 a) i b) przesła częściami na kilku właścicieli, to pozostaje w mocy uprawnienie do samodzielnego polowania, odnośnie do tych części posiadłości, które zawsze jeszcze odpowiadają wymogom §. 3.

Natomiast owe części podzielonej posiadłości gruntowej, które już nie odpowiadają tym wymogom, również jak w ogóle wszelkie przestranie uznane jako okręgi polowania samodzielnego, które w ciągu okresu dzierżawnego utracą wymagany dla okręgów polowania samodzielnego rozmiar 115 ha, albo też potrzebną nieprzerwaną ciągłość, ma polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacyi gminnej (przełożonego obszaru dworskiego), dzierżawcy gminnego polowania lub innego interesowanego włączyć na resztę okresu dzierżawnego do okręgu polowania gminnego, chyba że kto wystąpi w myśl §§. 9. lub 10. z prawem pierwszeństwa dzierżawy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 26., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 27. Jeżeli okręg polowania samodzielnego, którego właściciel dzierżawił okręg polowania gminnego na podstawie §. 9. albo enklawę na podstawie §. 10. utraci właściwość graniczącego albo otaczającego, względnie oddzielającego okręgu polowania samodzielnego, to polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego), dzierżawcy gminnego polowania albo innej osoby interesowanej wydzierżawi odosny okręg polowania gminnego na resztę okresu dzierżawnego drogą licytacji, względnie włączy enklawę do okręgu polowania gminnego, o ile w jednym i drugim przypadku nie zajdzie i nie będzie wykonane inne prawo pierwszeństwa dzierżawy według §. 9. lub 10.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 27., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 28. Jeżeli w ciągu okresu dzierżawnego powstaną samodzielne polowania w §. 3. c. określone, to odpadają one zaraz z chwilą powstania od polowania wydzierżawionego przez władzę. Jeżeli zaś w tego rodzaju okręgu polowania zajdzie zmiana, odbierająca mu charakter okręgu polowania samodzielnego według §. 3., winna polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego), dzierżawcy gminnego polowania albo innej osoby interesowanej wcielić go na resztę okresu dzierżawnego do okręgu polowania gminnego, o ile nie zajdzie i nie będzie wykonane prawo pierwszeństwa dzierżawy według §. 10.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 28., rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 29. Przedłużenie dzierżawy polowania gminnego bez licytacji po ukończeniu się okresu, na który zostało w drodze licytacji wydzierżawione, może nastąpić na dalszy sześćoletni okres czasu przez polityczną władzę powiatową za zgodą Zwierzchności gminnej temu, kto je ma w dzierżawie w ubiegającym okresie, jeżeli wniesie

o to prośbę na 3 miesiące przed upływem trwającej jeszcze dzierżawy i przyjmie obowiązek płacenia o 10% wyższego czynszu.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Proponuję, ażeby w tym paragrafie zamiast słów „za zgodą zwierzchności gminnej“ przyjąć słowa „na podstawie uchwały rady gminnej“.

Uważam sprawę tę za tak ważną, że powinna ona ulegać uchwałom kolegialnym rady gminnej.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. W całej ustawie zwierzchność gminna zastępuje nie gminę, ale tak przy licytacji jak i przy wydzierżawianiu i postanowieniu okręgów zastępuje uprawnionych, t. j. właścicieli gruntów, do których przywiązane jest prawo polowania. Nie widzę więc potrzeby, ażeby tu robić wyłom, bo tu rada gminna nic nie ma do postanowienia.

Zwierzchność gminna jedynie jako administracyjnie wypełniająca pewne czynności, zastępuje tych uprawnionych, a nie ma do czynienia ani z majątkiem gminy ani z żadną inną czynnością, odnoszącą się do innych zadań, które gminie przypadają. Obstają zatem przy stylizacji komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przy §. 29. jest poprawka p. Żardeckiego, który żąda, aby słowa „za zgodą zwierzchności gminnej“ były zastąpione słowami „na podstawie uchwały rady gminnej“. Podaję przedewszystkiem do głosowania §. 29. z opuszczeniem słów przez komisję proponowanych, co do których p. Żardecki pragnie zmiany. Kto przyjmuje §. 29. w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podaję wniosek p. Żardeckiego. Kto takowy przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka nie przyjęta.

Kto przyjmuje cały tekst §. 29. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

II. Przepisy policyi łowieckiej.

A. Nadzór nad polowaniem.

§. 30. Uprawnieni do samoistnego polowania, jakoteż dzierżawcy polowania gminnego, winni są najpóźniej w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy usta-

nowić dla nadzoru i ochrony polowania straż łowiecką w odpowiedniej liczbie osób i tych do zatwierdzenia i zaprzysiężenia władzy politycznej powiatowej przedstawić.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 30., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta).

§. 31. Co do warunków zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży łowieckiej obowiązują ustawy z 4. września 1892 (Dz. u. k. Nr. 74).

Odpadają tu słowa przez komisję z powodu pomyłki wtrącone: „W razie trudności przedstawienia tego rodzaju osób na strażników łowiectwa i zaczyna się: (czyta):

Uprawnieni do wykonywania prawa polowania mogą sami podjąć się tego dozoru, jeżeli posiadają warunki do tego wymagane.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Zamiast ustępu pierwszego §. 31., gdzie nie jest dość jasno określone, kto ma kwalifikację, ażeby mógł zostać strażnikiem łowieckim proponuję odnośny paragraf 31. z projektu Wydziału krajowego, który powiada:

„§. 31. Strażnikiem łowieckim może być każdy poddany państwa austriacko-węgierskiego umysłowo i fizycznie zdrowy, który ukończył lat 24 życia, i pod względem nienagannego prowadzenia się zasługuje na zaufanie“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. To, czego żąda p. Żardecki, jest zupełnie określone temi postanowieniami, które komisya w projekcie swoim umieściła. Komisya umieściła je na skutek opinii, którą dał pod tym względem Rząd, ponieważ mamy ustawę z r. 1892 o zaprzysiężeniu straży łowieckiej, a ustawa ma te same postanowienia, które p. Żardecki chciał mieć umieszczone. Ustawa wspomniana nadto rozszerza te postanowienia tak, że straż łowiecka, zaprzysiężona na podstawie i w myśl powołanej ustawy, będzie mieć wszystkie prawa, jakie z teje wynikają. Z tego powodu sądzę, że stylizacja komisji jest jaśniejszą i dokładniejszą.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do pierwszego ustępu §. 31. jest poprawka p. Żardeckiego. Ustęp ten według niego brzmiałby:

„§. 31. Strażnikiem łowieckim może być każdy poddany państwa austriacko-węgierskiego, umysłowo i fizycznie zdrowy, który ukończył lat 24 życia i pod względem nienagannego prowadzenia się zasługuje na zaufanie“.

Kto przyjmuje pierwszy ustęp według propozycji p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje cały §. 31. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 32. Zaprzysiężona i zatwierdzona straż łowiecka, ma prawo podczas wykonywania swej służby nosić broń myśliwską; wolno jej jednak z broni tej zrobić użytek przeciw osobom trzecim tylko w wypadku koniecznej i słusznej obrony.

Jeżeli straż łowiecka nosi przepisane dla niej odznaki, wtedy uważana będzie jako straż publiczna w myśl ustawy państwowej z dnia 16. czerwca 1872 (Nr. 84. D. u. p.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 32. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

B. Przepisy o ochronie.

§. 33. Nikomu nie wolno w czasie poniżej oznaczonym łowić lub zabijać: jeleni od 1. listopada do 31. lipca, kozłów (rogaczy) od 1. marca do 31. maja, zajęcy od 15. stycznia do 15. września, jarząbków od 1. lutego do 31. sierpnia, cietrzewi i głuszców kogutów od 20. maja do 31. sierpnia, kuropatw od 1. grudnia do 15. sierpnia, bażantów od 1. stycznia do 15. sierpnia, przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 15. sierpnia, dropi i pardw od 15. kwietnia do 31. lipca; ptactwa błotnego mianowicie: kszyków, dubeltów, kulonów, batalionów od 15. kwietnia do 30. czerwca; ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca; łani jeleni i sarni, cieląt i spiczaków, tudzież samiec cietrzewi i głuszców przez cały rok.

Przepis ten nie stosuje się do zarządzanych polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

Wystrzeliwanie łań i kóz ze względu gospodarstwa łowieckiego nastąpić może tylko za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stanisław hr. **Stadnicki** ma głos

P. Stanisław hr. **Stadnicki.** Sądzę, że dla jaśniejszej stylizacji pierwszego ustępu, należałoby wykreślić słowo „jeleni“.

Tu chodziło komisji o bliższe określenie rodzaju zwierząt, do których mają należeć jelenie i sarny, a których przez cały rok nie wolno strzelać. Otóż mogłaby być pod tym względem pewna niejasność, gdyby to słowo „jeleni“ odnośnie do pierwszego ustępu, w którym jest powiedziane, kiedy wolno te zwierzęta strzelać, słowo to zostało. Otóż proponuję, aby to słowo „jeleni“ opuścić.

Marszałek. Podaję tę poprawkę pod poparcie; kto ją popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Pohorecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Pohorecki** ma głos.

P. **Pohorecki.** Wysoka Izbo! Nie pojmuję, dlaczego Świetna komisja czas ochrony zajęcy ustanowiła od 15. stycznia do 15. września. Zdaje mi się i wiem z doświadczenia jako myśliwy, że powody, z jakich ochrania się tę zwierzynę w pewnym czasie, w daleko wyższym stopniu istnieją między 15tym wrześniem a 1szym październikiem ba nawet powiedziałbym, że w pierwszych dniach października, niż pomiędzy 15tym a 30 stycznia.

(P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.)

Dlatego byłbym za tem, aby czas ochrony skończyć 30. września a rozpocząć dopiero 1. lutego. Między 15. a 31. stycznia nie odpowiada czas ochrony zajęcy jeszcze naszym stosunkom klimatycznym. Rzadko trafia się rok, gdzieby powód do ochrony zajęcy w tym czasie egzystował, szczególnie we wschodniej Galicyi, gdzie zima dłużej trwa, wypadku tego prawie nie ma, a przyjemność polowania skraca się wtedy o całych dni 15. I tak w pierwszych dniach stycznia i ostatnich dniach grudnia odpada z powodu świąt wiele dni, któreby przyjemności polowania poświęcić można. Dlatego jestem zatem, aby czas ochrony zajęcy rozpoczął się z dniem 1. lutego a kończył z końcem września.

Co do przepiórek, choć małą mają one wartość w łowiectwie, także czas ochrony nie odpowiada naszym stosunkom. Ma on trwać do 15. sierpnia, tymczasem

z końcem sierpnia przepiórki już odciągają. (*Gwar w Izbie.*)

Marszałek. Proszę Panów umożliwić mi choć częściowe słuchanie mowy.

P. **Pohorecki.** Więc ledwie pozostałoby kilka dni, aby na nie polować można. Dlatego jestem za tem, aby czas ochrony przepiórek trwał tylko do 1. sierpnia.

Marszałek. Kto popiera poprawki p. **Pohoreckiego**, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są dostatecznie poparte. Żąda kto głosu?

P. **Vivien.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Vivien** ma głos.

P. **Vivien.** Ze względu na nasz klimat, który nie pozwala przypuszczać, aby odraczano prawo polowania na zające do 31. stycznia, bo n. p. mogłoby to mieć niekorzystny wpływ na rozmnożenie zajęcy, pozwolę sobie zrobić poprawkę w tym sensie, aby w ustępie pierwszym §-fu 33. było powiedziane, że nie wolno nikomu strzelać zajęcy od 31. stycznia do 31. września.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. **Viviena**, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Głos ma zapisany p. **Abrahamowicz.**

P. **Abrahamowicz.** Po przemówieniu p. **Viviena** zrzekam się głosu.

P. **Andrzej hr. Potocki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Andrzej Potocki** ma głos.

P. **Andrzej hr. Potocki.** Wnoszę poprawkę, aby czas ochrony rogaczy zatrzymać tylko do 15. maja a nie do końca maja.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest popartą.

Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Adam Jędrzejowicz.**

Imieniem swoim mogę tę poprawkę przyjąć, ale imieniem komisji nie mogę tego uczynić.

Marszałek. O ile zrozumiałem p. **Vivien** popierał tylko poprawkę p. **Pohoreckiego**.

(P. **Vivien.** Ja mówiłem o zającach).

Marszałek. P. **Pohorecki** także. (*We-sołość.*)

Przystępujemy do głosowania.

Naprzód co do rogaczy zrobił p. **Andrzej Potocki** poprawkę, aby czas ochrony rogaczy postanowić od 1. marca do 15. maja. Podaję tę poprawkę pod głosowanie. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

P. Pohorecki żądał, aby czas ochrony dla zajęcy trwał od 1. lutego do 30. września. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Co do przepiórek żądał p. Pohorecki aby czas ochrony ich ograniczyć do 1. sierpnia. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. hr. Borkowski. Czy nie mógłbym zabrać jeszcze głosu?

Marszałek. Po powziętej uchwale podlega to pewnym trudnościom.

Obecnie przystępujemy do jeleni, co do których żądał p. Stanisław Stadnicki, aby słowo „jeleni“ w ostatniej alinei ustępu pierwszego §-fu 33. wykreślono. Podaję pod głosowanie ten cały ustęp z opuszczeniem słowa „jeleni“. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz podaję pod głosowanie w myśl życzenia p. sprawozdawcy samo „jeleni“. Kto słowo to w pierwszym ustępie §-fu 33. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Słowo to zostaje uchylone. Podaję pod głosowanie dwa drugie ustępy §-fu 33. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 34. Wyjątkowo, za poprzedniem uwiadomieniem powiatowej władzy politycznej, dozwala się łowienia żywych okazów zwierzyny i ptactwa użytkowego, wybierania jaj z gniazd a młodzieży z legowisk, w czasie do łowienia zakazanym, lecz tylko w celu dalszej hodowli i ochrony podczas srogiej zimy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 34., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 35. Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej może:

a) zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny uznanej za łowną, jeżeli zmniejszenie tego rodzaju zwierzostanu jest w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego pożądanem;

b) wyjątkowo na rok jeden zezwolić na późniejsze rozpoczęcie, albo wcześniejsze zamknięcie pory ochronnej pewnych rodzajów zwierzyny dla poszczególnych, albo wszystkich okręgów polowania w powiecie, jeżeli tego wymagać będą szczególniejsze względy miejscowe, klimatyczne, lub kłeski elementarne;

c) zamknąć zupełnie, lecz najwyżej na lat dwa, polowanie w niektórych, albo we wszystkich okręgach polowania w powiecie na pewnego rodzaju zwierzynę i ptactwo łowne w tej okolicy wyniszczeniem zagrożonej.

W razie zupełnego zamknięcia polowania w ciągu dwóch ostatnich lat dzierżawy polowania, może sobie dzierżawca polowania gminnego rościć pretensye do opustu połowy czynszu dzierżawnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Jestem za zupełnem opuszczeniem tego paragrafu, albowiem mógłby on dać powód do wielu nadużyć. Łowiectwo w dawniejszych czasach znajdowało się w bardzo opłakanym stanie, a przecież żaden z wymienionych powyżej gatunków zwierząt, ani ptactwa nie wyginął, przeto nie ma obawy, aby przy dalszem racjonalnem prowadzeniu łowiectwa bez tego paragrafu na podstawie tej ustawy, która dość ochrania zwierzęta, który gatunek w jakiej okolicy wyginął. Mogą tu nastąpić różne nadużycia, nie zawsze starostwo, lub Rada powiatowa składa się z osób powołanych do dotyczącego orzeczenia.

Jestem za zupełnem opuszczeniem tego §. 35.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, aby §. 35. opuścić, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Andrzej hr. **Potocki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Andrzej hr. Potocki ma głos.

P. Andrzej hr. **Potocki.** Wnoszę aby tu jeszcze był drobny dodatek w §. 35.; mianowicie po słowach: „Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej może“, pragnąłbym dodać słowa „po zasięgnięciu zdania Towarzystwa łowieckiego“.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Co się tyczy zasięgnięcia zdania Towarzystwa łowieckiego, to mogą tu być zanadto drobne okoliczności w grze, aby potrzeba zasięgać aż zdania tak poważnego Towarzystwa jak łowieckie. Może tu chodzić tylko o prawo wykonywania polowania w jednej małej gminie, wobec czego za wieleby było zachodu, gdyby trzeba udawać się do Starostwa, do Wydziału powiatowego, a oprócz tego

jeszcze do Towarzystwa łowieckiego. Obstać przy swoim wniosku, ażeby ten paragraf wykreślić zupełnie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz**.

Ten §. 35., który p. Pohorecki chce opuścić, jest bardzo potrzebny dlatego, że nie tylko wszędzie wogóle, ale tembardziej w naszym kraju, gdzie stosunki klimatyczne są rozmaite, takie wypadki zajść mogą a oprócz tego mogą zająć wyjątkowe ilości w jednym i drugim powiecie, których nie można pod ogólną regułą poddać, ale należy specjalnie traktować.

Wobec tego jest wskazaniem, ażeby władza polityczna mogła w pewnych wyjątkowych i ważnych dla kultury rolnej wypadkach w tej mierze postanowienia wydawać. Obawy żadnej tutaj nie ma, ponieważ z jednej strony także Reprezentacya powiatowa ma dać przyzwolenie i przysługuje od takiego zarządzenia rekurs.

Na wniosek p. Potockiego, który żąda, aby także fachowe Towarzystwo mogło dać odpowiednią opinię, to ze stanowiska sprawozdawcy ja nie mam nic przeciw temu, tembardziej, że w komisji bardzo ważne głosy oświadczyły się za tem.

Dodałbym tylko do tej poprawki słowo „krajowego“ Towarzystwa łowieckiego, aby nie było wątpliwości.

Podobne postanowienie było także w projekcie rządowym z r. 1892 i zdaje mi się, że ten dodatek nie natrafi na przeszkody czy to w uzyskaniu sankcyi, czy też w interpretacyi, jakie to jest Towarzystwo.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest tylko jedna poprawka posła Andrzeja Potockiego, p. Pohorecki bowiem nie uczynił żadnej poprawki, objawił tylko zdanie, że nie będzie za tym §. 35. głosować.

Kto przyjmuje §. 35. w brzmieniu przez komisję proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Andrzeja Potockiego, aby w ustępie pierwszym po słowie „może dodać słowa“ po zasięgnięciu zdania krajowego Towarzystwa łowieckiego“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 36. Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Świadectwa takie z podaniem gatunku

i ilości zwierzyny, wydawać będą uprawnieni do wykonywania prawa polowania, lub ich pełnomocnicy ze swojego okręgu myśliwskiego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 36., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 37. Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach, lub w inny jakibądź sposób.

Sprowadzający tego rodzaju zwierzynę i ptactwo z zagranicy, albo ze zwierzynców zamkniętych przy sprzedaży jej winni wykazywać się świadectwem jej pochodzenia, które przepisze c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Sprzedaż zwierzyny łownej i ptactw ubitych z polecenia władzy w myśl postanowienia §. 35. jak również skonfiskowanej w myśl postanowień §. 78. może się odbywać za okazaniem świadectwa jej pochodzenia przez właściwą władzę polityczną powiatu stwierdzonego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. **Wodzicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. **Wodzicki.** Ze względu na spóźnioną porę wnoszę zamknięcie dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim zamknę posiedzenie proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

Zważywszy, że jeżeli ktoś nieostempluje odpowiednią marką stemplową jakiegóż dokumentu, albo podania, nakładane bywają na niego kary kilkakrotnego zapłacenia należytości stemplowej.

Zważywszy, że ludność nie czyni tego rozmyślnie aby się uchylić od płacenia należytości, ale czyni to z niewiedomości ustawy o należytościach stemplowych.

Zważywszy, że jeżeli kto czyni umyślnie, to chyba pisarze, c. k. sądów lub władz rządowych, a są wypadki, że tacy pisarze czynili z tego zarobek, że ze-

brali na stemple, a stempli nie przyklepiali na odnośne dokumenta, — a nadto ci sami donosili do kary za nieostemplowanie, aby zyskać nagrodę za brakujące stemple.

Zapytujemy Wysoki Rząd, czyli nie zechciałby znieść owe kary stemplowe, a zarządził, aby nieostemplowane pisma zaraz były należycie ostemplowane, lub pojedyncza tylko należytość stemplowa była wymierzona.

Lwów dnia 29. stycznia 1896.

Interpelant
Warzecha.

W. Szwed, Wójcik, Niebyłowiec, Bojko, Potoczek, Data, Zdzisław Skrzyński, Karol Dzieduszycki, Żardecki, Styła, Ostapczuk, Kramarczyk, Nowakowski, Okuniewski, Krempa.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Zdzisław hr. **Tarnowski** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że przedłożenie rządowe z r. 1894, dotyczące Sądów pokoju, tylokrotnie wyrażonych postulatów sejmowych dostatecznie nie uwzględniło, redukując kompetencję sądów pokoju w sprawach cywilnych do wysokości 40 koron (czyli 20 zł.); zważywszy, że przedłożenie to dozwala według brzmienia §. 14. stronie z wyroku niezadowolonej ten wyrok do dnia 8 unieważnić, przez co powaga tej instytucji byłaby zupełnie podkopana.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do przeprowadzenia, w myśl postulatów sejmowych, zmian w przedłożeniu rządowym z r. 1894 (dotyczącem sądów pokoju) w tym kierunku ażeby:

1. Kompetencya sądów pokoju w sprawach cywilnych rozszerzoną była ponad projektowaną kwotę 40 koron;

2. ażeby wyrok od sędziego pokoju do wysokości pewnej ustawą określonej kwoty odwołanie było wykluczonem; (Uchwała Sejmu z dnia 6. grudnia 1872);

3. ażeby koszta utrzymania tej instytucji ponosiło państwo.

We Lwowie dnia 26. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

Władysław Czaykowski.

Zdzisław Obertyński, Fr. Jędrzejowicz, Emil Torosiewicz, Horodyski, Z. Dembowski, Urbański, F. Rozwadowski, Weigel, Wachnianin, Siemiginowski, Sozański, Wiktor, Sznell, M. Torosiewicz, Gniewosz, Mandyczewski, Trzeciecki, Cielecki, Biełański, Sala. Gołuchowski, Wójcik, Krański, Szeliski, J. Puzyna, Koziobrodzki,

W. Dzieduszycki, Stecki, A. Skrzyński, A. Jędrzejowicz, Gorayski, Brykczyński, Czarkowski-Golejewski, Hoszard, Korytowski, Kramarczyk, Krzysztofowicz, Rey, Czech, Kozłowski, Andrzej Potocki, Stanisław Dzieduszycki, Wodzicki, K. Scipio, Stanisław Smolka, Z. Skrzyński, Witold Niezabitowski, Borkowski, Brunicki, Czaratoryski, Marchwicki, Gnoiński, Tyszkowski, Theodorowicz, Niezabitowski, Skalkowski, Stan. Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Albin Rayski, Karol Dzieduszycki, Paszkowski, Szczepanowski, Hamorak, St. Polanowski, Ochrymowicz, Zagórski, M. Michalski, Michałowski, Dr. H. Jordan, Romanowicz, Goldman, Olpiński, Romer.

Marszałek. Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Wysoki Sejmie!

Sprawa utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu, a względnie przeniesienia istniejącej w Brodach do Tarnopola, była już w kilku poprzednich kadencjach sejmowych przedmiotem obrad i uchwał Wysockiej Izby Tarnopolowi przychylnych. Powody, jakie wówczas nader wymownie za tem przemawiały, by Tarnopol był siedzibą Izby handlowej, nabrały obecnie jeszcze więcej wagi i stały się liczniejszymi, albowiem wobec nowo budujących się kolei żelaznych Ostrów, Halicz, Tarnopol, Trembowla, Kopyczyńce ku Mielnicy i Zaleszczykom, których węzłem będzie Tarnopol, jest rzeczą niewątpliwą, że miasto to odzyska znowu to stanowisko, jakie od wieków jako stolica Podola, niegdyś spiechrza kraju całego, zajmowało, a chwilowo tylko wskutek kolei transwersalnej częściowo utraciło, i że stanie się napowrót ogniskiem handlu całego Podola.

Wobec ułatwień w komunikacji, jakie cała połać kraju, obejmująca dawne obwody tarnopolski, czortkowski, brzeżański i część stanisławowskiego, na północ od Dniestru przez budujące się koleje mieć będzie z Tarnopolem, a trudności takowej z Brodami, okazuje się potrzeba utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu dla wyż wymienionej części kraju konieczną.

Podpisani przedkładają przeto

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by sprawę utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu wziął pod ścisłą rozwagę i na następującej sesji przedłożył Wysokiemu Sejmowi odpowiedni wniosek.

Pohorecki
wnioskodawca.

Czarkowski-Golejewski, Ostapczuk, Nowakowski, F. Vivien, Zagórski, Piniński, Szeliski, Koziembrodzki, Onyszkiewicz, J. Korytowski, Horodyski, Puzyna, Polanowski, Dr. Sawczak, Dr. Olpiński, T. Merunowicz, Jahl, Gołuchowski.

Marszałek. Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Najbliższe posiedzenie jutro z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

18. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we czwartek dnia 30. stycznia 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy dla gminy miasta Białej o obowiązku właścicieli domów do pobudowania kanałów domowych połączenia ich z kanałami miejskimi i uiszczenie na cele gminne taksy za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Czaykowskiego w sprawie organizacyi Sądów pokoju.

4. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jedrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

6. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I.

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz.

7. Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Sala.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Wydziału powiatowego i gminy miasta Myślenice o utworzenie Sądu obwodowego w Myślenicach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Sułkowice o utworzenie Sądu powiatowego w Sułkowicach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi rzeki Uszwicy z dopływami.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin i obszarów dworskich Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze powiatu Podhajeckiego o przedłużeniu regulacyi Złotej Lipy od Litwinowa do Zawałowa.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycjach Heleny z ksiąząt Sapiehów hr. Stadnickiej i gminy Świniarsko, powiatu Nowosądeckiego w przedmiocie lokalnej regulacyi rzeki Dunajca w Brzezny i Świniarsku.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Wulka pod lasem o zapomogę na osuszenie gruntów włościańskich.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Franciszka Ruebenbauera, właściciela dóbr Proszówki w powiecie Bocheńskim o subwencyę na ubezpieczenie brzegów rzeki Raby.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Grabowiec pow. Bohorodczańskiego o lokalną regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

17. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Babica pow. Rzeszowskiego o udzielenie zapomogi na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów lokalnej regulacyi Wisłoka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

18. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Czesława Czechowskiego i Gustawa Szopińskiego, dzierżawców dóbr Brzezna pow. Nowosądeckiego, o zwrot kosztów naprawy wałów nad potokiem Brzeźnianką.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

19. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tatarsko pow. Stryjskiego o zabezpieczenie brzegów rzeki Stryja.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

20. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji inżyniera Feliksa Laurent w przedmiocie budowy kanału spławnego łączącego San z Dniestrem.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

21. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Staromieście (pow. Rzeszów) i włościan z gminy Woli małej (pow. Łańcut) o lokalną regulacyę rzeki Wisłoka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

22. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji miasteczka Muszyny o zapomogę na miejscowe ubezpieczenie brzegów Popradu, Muszynki i Szczawniczki.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

23. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Brzegi (pow. Wieliczka) o odszkodowanie za grunta położone w terenie inundacyjnym Wisły oraz wynagrodzenie za przeniesienie domów poza zbudować się mający wał nadwiślański.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

24. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Brodach w przedmiocie regulacji rzeki Styru.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

25. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Jadwigi Biechońskiej, właścicielki dóbr Zarnowice, o subwencję na miejscowe uregulowanie rzeki Jasiołki w Zarnowcu, Świeżowej i Dobieszynie.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

26. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tuchla (pow. Stryj) o zapomogę na regulację rzeki Oporu.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

27. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji gmin Przydonica, Glinnik, Bartkowa-Posadowa, Gorowa-Podole i komitetu kościelnego w Podolu o zapomogę na uregulowanie potoku Przydonica.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

28. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Juliana barona Brunickiego w sprawie regulacji potoku Żezawy.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

29. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego i gminy Grzęda tudzież gmin Sieciechów i Grzybowice

(pow. Lwowskiego) o zapomogę na pogłębienie kanału Jaryczowskiego.

Sprawozdawca poseł Gorayski

30. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy i obszaru dworskiego Wołczyniec (pow. Stanisławowski) o lokalną regulację Bystrzycy

Sprawozdawca poseł Gorayski.

31. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Antoniego Krasuskiego o zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy na Dunajcu pod Piaskami.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

32. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Czyszki (pow. Złoczowski) o wyłączenie ze związku spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

33. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycjach Reprezentacji powiatowych w Myślenicach i Limanowej w przedmiocie uregulowania rzeki Raby między Łubniem a Kasinką.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

34. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Wydziału pow. w Przemysłu w przedmiocie regulacji i zabudowania potoku Cisówki - Olszanki.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

35. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosku posła Wójcika, petycji Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie i Rady powiatowej w Krakowie o obwałowaniu lewego brzegu Wisły w powiecie Krakowskim.

Sprawozdawca poseł Czech.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

18. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Głos p. Męcińskiego na poparcie petycyj gmin i obszarów dworskich pow. brzeskiego i tarnowskiego o regulację górnego Dunajca.

Interpelacja p. Merunowicza w sprawie myta drogowego w Winnikach.

Wniosek p. Dzieduszyckiego Wojciecha o reformę giełd zbożowych.

Oświadczenie p. Adama Skrzyńskiego w sprawie weryfikacji wyboru poselskiego w Gorlicach.
Oświadczenie p. Chamca i Marszałka w tej samej sprawie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy dla gminy miasta Białej o obowiązku właścicieli domów do pobudowania kanałów domowych, połączenia ich z kanałami miejskimi i uiszczenie na cele gminne taksy za to połączenie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu.

Pierwsze czytanie wniosku posła Czaykowskiego w sprawie organizacyi Sądów pokoju.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy i poprawki pp. Pohoreckiego, Żardeckiego, Stadnickiego i sprawozdawcy Jędrzejowicza Adama do §. 38., Pohoreckiego do §. 39., Żardeckiego, Pohoreckiego, Romera i sprawozdawcy do §. 40., Abrahamowicza, Karatnickiego, ks. kardynała Sembratowicza, Kramarczyka, Dzieduszyckiego Stanisława i Olpińskiego do §. 41., Pohoreckiego, Żardeckiego i sprawozdawcy do §. 43., Potoczka do §. 45., Potoczka, Okuniewskiego, Reya, Pohoreckiego i Stadnickiego do §. 46., Kulczyckiego i Żardeckiego do §. 47., Karatnickiego do §. 50., Stadnickiego do §. 51.,

Żardeckiego do §. 55., Kramarczyka, Michałowskiego, Stadnickiego i sprawozdawcy do §. 56., Żardeckiego i Pohoreckiego do §. 60., Żardeckiego do §. 63, Żardeckiego, Wodzickiego Ant., Stadnickiego i sprawozdawcy do §. 67., Olpińskiego do §. 78., Pogonowskiego do §. 79., Szweða i Kramarczyka do §. 82., Żardeckiego, Kramarczyka, Okuniewskiego, Wachnianina i sprawozdawcy do §. 86. Odesłanie §§. 46., 47., 51 c), 56, 63. i 68 napowrót do komisji. Uchwalenie reszty §§ projektu.

Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych. Wnioski odraczające pp. Kramarczyka i Pinińskiego, tudzież p. d'Abancourta przeciwko odroczeniu. Odroczenie tej sprawy.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. Głos p. Jordana. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o sprawozdaniu z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycji Wydziału powiatowego i gminy miasta Myślenice o utworzenie Sądu obwodowego w Myślenicach.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycji gminy Sułkowice o utworzenie Sądu powiatowego w Sułkowicach.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych. Głos p. Rottera z rezolucją. Przyjęcie wniosków komisji i rezolucji p. Rottera.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie regulacyi rzeki Uszwicy z dopływami.

- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin i obszarów dworskich Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze powiatu Podhajeckiego o przedłużenie regulacji Złotej Lipy od Litwinowa do Zawałowa.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Heleny z książąt Sapiehów hr. Stadnickiej i gminy Świniarsko, powiatu Nowosądeckiego w przedmiocie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Brzezny i Świniarsku.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Wulka pod lasem o zapomogę na osuszenie gruntów włościańskich.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Franciszka Ruebenbauera, właściciela dóbr Proszówki w powiecie Bocheńskim o subwencję na ubezpieczenie brzegów rzeki Raby.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Grabowiec pow. Bohorodczańskiego o lokalną regulację Bystrzycy nadworniańskiej.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Babica pow. Rzeszowskiego o udzielenie zapomogi na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów lokalnej regulacji Wisłoka.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Czesława Czechowskiego i Gustawa Szopińskiego, dzierżawców dóbr Brzezna pow. Nowosądeckiego, o zwrot kosztów naprawy wałów nad potokiem Brzeźnianką.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tatarsko powiatu Stryjskiego o zabezpieczenie brzegów rzeki Stryja.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji inżyniera Feliksa Laurent w przedmiocie budowy kanału spławnego łączącego San z Dniestrem.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Staromieście (pow. Rzeszów) i włościan z gminy Woli małej (pow. Łańcut) o lokalną regulację rzeki Wisłoka.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji miasteczka Muszyny o zapomogę na miejscowe ubezpieczenie brzegów Popradu, Muszynki i Szczawniczki.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gm. Brzegi (pow. Wieliczka) o odszkodowanie za grunta położone w terenie inundacyjnym Wisły oraz wynagrodzenie za przeniesienie domów poza zbudować się mający wał nadwiślański.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Brodach w przedmiocie regulacji rzeki Styru.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Jadwigi Biechońskiej, właścicielki dóbr Żarnowice, o subwencję na miejscowe uregulowanie rzeki Jasiołki w Żarnowcu, Świeżowej i Dobieszynie.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gm. Tuchla (pow. Stryj) o zapomogę na regulację rzeki Oporu.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji gmin Przydonica, Glinnik, Bartkowa-Posadowa Gorowa-Podole i komitetu kościelnego w Podolu o zapomogę na uregulowanie potoku Przydonica.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji Juliana barona Brunickiego w sprawie regulacji potoku Żeżawy.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego i gminy Grzęda tudzież gmin Sieciechów i Grzybowice (pow. Lwowskiego) o zapomogę na pogłębienie kanału Jaryczowskiego.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy i obszaru dworskiego Wołczyniec (pow. Stanisławowski) o lokalną regulację Bystrzycy.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Antoniego Krasuskiego o zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy na Dunajcu pod Piaskami.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Czyżki (pow. Złoczowski) o wyłączenie ze związku spółki wodnej dla osuszenia bagien Olekskich.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Reprezentacji powiatowych w Myślenicach i Limanowej w przedmiocie uregulowania rzeki Raby między Łubniem a Kasinką.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Przemyślu w przedmiocie regulacji i zabudowania potoku Cisówki-Olszanki.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosku

posła Wójcika, petycyi Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie i Rady powiatowej w Krakowie o obwałowaniu lewego brzegu Wisły w powiecie Krakowskim.

Interpelacya p. Szweda w sprawie inwentarzy dobra gminnego.

Interpelacya posła Ostapczuka w sprawie tolerowania wójta w Butynach (pow. Żółkiewskiego).

Porządek dzienny 19. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 40 rano).

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko**, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnicki Modest**, **Niezabitowski Stanisław**, **Tarnowski hr. Zdzisław**, **Urbański Mieczysław**.

Obecnych posłów: 135.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z szesnastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z siedemnastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 30. stycznia 1896.

913. L. s. 1314. Wydział powiatowy w Łańcucie przez p. Żardeckiego o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Kańczudze — do komisji prawniczej.

914. L. s. 1315. Gmina Przewłoczna przez p. J. E. Jaworskiego o zapomogę na restauracyę cerkwi — do Wydziału krajowego jako komisji.

915. L. s. 1316. Gmina Cholerzyn przez p. Wójcika o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej

916. L. s. 1317. Gmina Strutyn przez p. Niebyłowca o pożyczkę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego jako komisji.

917. L. s. 1318. Gmina Jalinkowate przez p. Karola Dzieduszyckiego o zwolnienie mieszkańców gminy od opła-

cania podatku dochodowego — do komisji podatkowej.

918. L. s. 1319. Gmina Nagoszyn przez p. Michałowskiego o przyjęcie kosztów utrzymywania dziecka po zmarłej Józefie Płanucha, na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego jako komisji.

919. L. s. 1320. Gmina Jasienica przez p. Zdzisława Skrzyńskiego o uchylene nakazu sprawienia sikawki pożarnej — do komisji petycyjnej.

920. L. s. 1321. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie przez p. Jordana o subwencyę na utrzymanie szkoły zręczności — do Wydziału krajowego jako komisji.

921. L. s. 1322. Towarzystwo zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni w Rymanowie przez p. Gorayskiego o subwencyę — do komisji gospodarstwa krajowego.

922. L. s. 1323. Wojciech Zawada i inni imieniem służby dworskiej przez p. Kramarczyka o położenie tamy nadużyciom biur wywiadowczych — do komisji petycyjnej.

923. L. s. 1324. Józef Hanula nauczyciel w Przemyślu przez p. Dworskiego o stypendyum dla syna Józefa — do Wydziału krajowego jako komisji.

924. L. s. 1325. Marcela Łysakowska nauczycielka w Roźniatowie przez p. Merunowicza o przyznanie jej dwóch pięcioleci — do komisji szkolnej.

925. L. s. 1326. Bazyli Rakowski b. nauczyciel w Podhorodcach przez p. Karola Dzieduszyckiego o przyznanie emerytury — do komisji szkolnej.

926. L. s. 1327. Bolesław Zadorecki sekretarz Dyrekcyi kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie przez p. Viviena o podwyższenie płacy — do Wydziału krajowego jako komisji.

927. L. s. 1328. Karol Schmidt we Lwowie przez p. Michalskiego o przyznanie emerytury za 23 letnią służbę w Zakładzie dla um. chorych w Kulparkowie — do Wydziału krajowego jako komisji.

928. L. s. 1329. Marya Förster we Lwowie przez p. Goldmanna o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.

929. L. s. 1330. Bolesław Ebel we Lwowie przez p. Romanowicza o zapo-

mogę na kształcenie się w spiewie — do Wydziału krajowego jako komisji

930. L. s. 1331. Gmina Brzuchowice przez p. Merunowicza o odpisanie kosztów szpitalnych w kwocie 135 zł. 53 1/2 ct. → do Wydziału krajowego jako komisji.

931. L. s. 1335. Obszary dworskie i gminy: Filipowice, Stróże, Wesołów górny i dolny, Lusławice, Wróblowice i Janowice przez p. Męcińskiego o obwałowanie prawego brzegu Dunajca od Filipowic do ujścia Lubinki do Dunajca — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. Męciński. Wysoki Sejmie!

Kilkanaście gmin powiatu brzeskiego i tarnowskiego łącznie z obszarami dworskimi wniosły, jakkolwiek trochę za późno, ale należycie udokumentowaną petycję do Wysokiego Sejmu, aby Wysoki Sejm spowodował, iżby górna część Dunajca wraz z dopływami na przestrzeni 18 kilometrów została jak najprędzej uregulowana. Najwymowniejszym argumentem, popierającym tę petycję, są urzędowe wykazy urzędów podatkowych, z których okazuje się, że w ciągu dwóch ostatnich lat odpisano podatku 5.800 zł., jest to dostateczną miarą, wskazującą, że aż 5.000 zł. przeszło trzeba było odpisać!

Gminy te nie żądają od Wysokiego Sejmu nic nadzwyczajnego, proszą tylko, aby sprawa była przekazaną Wydziałowi krajowemu do należytego zbadania, do wypracowania planów i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji sejmowej. Nadto, wszyscy właściciele tak więksi jak i mniejsi, i gminy podpisały i dołączyły do petycji deklarację, że uiszczą wszystko, co na nich wypadnie z tytułu konkurencji, proszą tylko, aby sprawa od lat wielu się ciągnąca, nareszcie była załatwiona. Dlatego wnoszę, by Wysoka Izba raczyła przekazać tę petycję komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, by jeszcze na bieżącej sesji sejmowej zdała sprawę Wysokiej Izbie.

Marszałek. P. Męciński wnosi, by tę petycję przekazać komisji gospodarstwa krajowego, z tem, by jeszcze na bieżącej sesji przedłożyła sprawozdanie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda; kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Interpelacja

do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. komisarza rządowego.

Gminy Winniki i Weinbergen, w powiecie lwowskim, z domami wzdłuż drogi państwowej lwowsko-złoczowskiej stojącymi, stanowią jedną gminę katastralną, a tem samym według brzmienia §. 10. ustawy o mytach skarbowych z 26. sierpnia 1891 Nr. 140 Dz. u. p. stanowią razem jeden tylko okręg mytniczy.

W paragrafie 9. powołanej ustawy zawarte jest postanowienie, „iż w każdym okręgu mytniczym rogatki stawiać należy ile możności tam, gdzie się domy kończą“, zaś według § 14. na rogatce wolno pobierać myto drogowe tylko za drogę długości 8 km.

W Winnikach ustanowiono jednakowoż od niedawna rogatkę, na której pobierane jest myto za drogę, wynoszącą mało co nad sześć kilometrów, i w samym środku szeregu ciągnących się wzdłuż drogi domów dwu osad, które stanowią ten okręg mytniczy (Winniki-Weinbergen).

Dla mieszkańców miejscowych jest taki wybór miejsca na rogatkę spowodowany wyłącznie względami fiskalnymi, powodem usławicznego utrapienia, gdy za każdym przejazdem muszą opłacać myto na stojącej w pośrodku wsi rogatce. A gdy najusilniejsze ich zabiegi o usunięcie tej zapory nie odnoszą skutku — podpisani mają zaszczyt zapytać:

Czy c. k. Rząd byłby skłonny rogatkę na drodze państwowej lwowsko-złoczowskiej posunąć o tyle, ażeby myto na tej pierwszej poza Lwowem stacyi mytniczej pobierane było za ośm kilometrów, nie zaś w brew prawu, za krótszą przestrzeń i w pośrodku osady.

Lwów 27. stycznia 1896.

T. Merunowicz.

Abrahamowicz, Weigel, Szczepanowski, Michalski, Romanowicz, Dr. Jakliński, Kłemensiewicz, Rayski, Pohorecki, L. Wiśniowski, Vayhinger, Rotter, Jahl, Dworski.

Marszałek. Interpelację tę udzielił p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd!

aby w jak najkrótszym czasie postarał się w drodze konstytucyjnej o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd

zbożowych i zabezpieczenie rolników od skutków tychże.

Lwów dnia 30. stycznia 1896.

Wnioskodawca :

Wojciech Dzieduszycki

Sala, Koziębrodzki, Jakliński, Karol Czezc, Zamoyski, Wiśniewski, Zdzisław Obertyński, Fruchtman, Emil Torosiewicz, Niezabitowski, Borkowski, Mikołaj Torosiewicz, Pogonowski, Stecki, Kraiński, Urbański, Karol Dzieduszycki, Szeptycki, Gniewosz, Szczepanowski, Rudrof, Bielański, Theodorowicz, Gustaw Romer, Stanisław Smolka, Gorayski, Dworski, Jahl, Gnoiński, Kostheim, A. Skrzyński, Osuchowski, Siemiginowski, Artur Cielecki, Stanisław Dzieduszycki, Vivien, Sozański, Władysław Czaykowski, Michałowski, Schnell, Scipio, Słonecki, Paszkowski, Korytowski, Trzeciński, Merunowicz, Brunicki, Horodyski, Zdzisław Skrzyński.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielał głosu p. Adamowi Skrzyńskiemu, który o to prosił.

P. Adam hr. Skrzyński. Wysoki Sejmie! Sprawa wyboru poselskiego z powiatu gorlickiego nabrała pewnego rozgłosu, gdyż przeciw aktowi wyborczemu wniesiony został protest do Wydziału krajowego. Zarzuty i wątpliwości w proteście podane, były przedmiotem badania komisji wydelegowanej do powiatu gorlickiego przez Namiestnictwo.

Dochodzenia i przesłuchania świadków, jak mi donoszą, zostały w zupełności ukończone. Ze względu na wyjątkowe i znaczne zainteresowanie się tą sprawą, w powiecie a działając w interesie własnym oraz wyborców poczytuję sobie za obowiązek wyrazić życzenie, aby wynik tych badań i dochodzeń został podany do wiadomości tej Wysokiej Izby, aby Wysoka Izba mogła ostatecznie decydująca w tej sprawie wypowiedzieć swoje słowo. Mam nadzieję, że dążenie do zupełnego a szybkiego wyjaśnienia aktu wyborczego dozna może przychylnego ocenienia u wszystkich, bez względu na różnicę zdań i przekonań.

Pozwolę sobie przeto wyrazić prośbę, aby Wydział krajowy, mimo licznych i ciągłych obecnie prac sejmowych, raczył sprawdzić akta wyboru z powiatu gorlickiego, do J.E. p. Marszałka zwracam się, z prośbą aby sprawozdanie Wydziału krajowego umieścić raczył na porządku dziennym jeszcze w bieżącej sesji sejmowej (Brawa).

Członek Wydziału kraj. p. Chamiec.
Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Chamiec.

Członek Wydziału kraj. p. Chamiec.

Pojmuję w zupełności, że Szanownemu posłowi z mniejszych posiadłości powiatu gorlickiego zależeć musi na tem, aby ta sprawa, która stała się przedmiotem szerokiej dyskusji dziennikarskiej, mogła być raz zbadaną i przez Wysoki Sejm rozstrzygniętą.

Dlatego uznając słuszność wywodów posła okręgu gorlickiego zapewniam, że skoro tylko Wydział krajowy będzie w posiadaniu tych aktów, co prawdopodobnie może jutro albo pojutrze nastąpi, niezwłocznie zrobi odpowiednie zarządzenia, ażeby sprawę tę jak najprędzej zbadać i w najkrótszym czasie przedłożyć sprawozdanie Wysokiej Izbie.

Marszałek. Ponieważ mowca zwrócił się do mnie, mogę oświadczyć, że skoro tylko ukaże się sprawozdanie Wydziału krajowego w tej sprawie, umieszczę je na porządku dziennym.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. z projektem ustawy dla gminy miasta Białej o obowiązku właścicieli domów do pobudowania kanałów domowych, połączenia ich z kanałami miejskimi i uiszczenie na cele gminne taksy za to połączenie. (Al. 165.).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta).

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy dla gminy miasta Białej o obowiązku właścicieli domów pobudowania kanałów domowych, połączenia ich z kanałami miejskimi, o uiszczenie na cele gminne taksy za to połączenie, raczy Wysoka Izba przekazać komisji gminnej do załatwienia.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji gminnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 2.

Pierwsze czytanie wniosku posła Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej w Tarnopolu. (Al. 166.).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Pohorecki.

P. Pohorecki. Wysoki Sejmie!

Sprawa, której mój dzisiejszy wniosek dotyczy, zajmowała Wysoki Sejm już w trzech poprzednich kadencjach, była przedmiotem licznych bardzo gruntownych

rozpraw, uchwał i rezolucyj wystosowywanych do Wysokiego Rządu, jednakowoż dotąd pomyślnego załatwienia się nie doczekała.

Dotyczy ona założenia Izby handlowej w Tarnopolu. Wszystkie uchwały i rezolucyje wysokiego Sejmu w poprzednich kadencjach były powzięte w myśl próby ówczesnej, tylko od miasta Tarnopola wychodzącej, a żądającej przeniesienia tej izby z Brodów do Tarnopola. Wysoka Izba, więc uznając ważność i słuszność powodów wówczas przytoczonych, była za tem, ażeby Tarnopol istotnie był siedzibą takiej Izby handlowej, któraby nietylko załatwiała interesa miasta samego Tarnopola, ale i całej wschodniej części kraju, tak zwanego Podola, którego Tarnopol od wielu lat był niejako stolicą, i siedzibą handlu tam się koncentrującego. Wprawdzie istnieje w Brodach Izba handlowa, do której Tarnopol i dalsze okolice wschodnie kraju naszego należą, należy tam nietylko cały obwód Tarnopolski ale i zaleszczycki z jednej strony po Dniestr po Zaleszczyki, z drugiej strony aż po Bóbrkę. Czy Izba handlowa w Brodach, leżąca na krańcu tego rozległego swego obwodu, gdzie z miejscem jej siedziby okolice te prawie żadnej komunikacji nie mają, jest w stanie czynić zadość swemu zadaniu, pod względem handlowo-przemysłowym dla tych okolic, pozwalam sobie powątpiewać. Przynajmniej co do Tarnopola, mogę Wysoką Izbę zapewnić, że my zaledwie wiemy, że w Brodach Izba handlowo-przemysłowa istnieje. To samo zapewne dało by się z większą jeszcze słusznością powiedzieć i o innych, dalej jeszcze od Brodów odległych okolicach. Powody jakie dawniej przemawiały za utworzeniem Izby handlowej w Tarnopolu, stały się dzisiaj daleko dosadniejszymi.

Jak wiadomo bowiem, budują się obecnie koleje żelazne we wschodniej Galicji, których węzłem będzie Tarnopol, mianowicie kolej żelazna z Tarnopola do Halicza, dalej ku Mielnicy i Zaleszczykom. Koleje te napowrót łatwość stykania się południowych okolic Podola z Tarnopolem przywróca, w skutek czego zapewne stanie się w najbliższej przyszłości Tarnopol znowu, jak był od wieków, centrum handlu i przemysłu dla wszystkich tych okolic.

Otóż te głównie powody przemawiają dziś za tem, ażeby Izba handlowa w Tarnopolu miała swoją siedzibę. Nie występuję tutaj przeciw Brodom, którym zupełnie nie chciałbym zrobić uszczerbku przeniesieniem tamtejszej Izby do Tarnopola. Sądzę jednak, że aczkolwiek siedziba jej dla całego jej

dotychczasowego okręgu, w Brodach jest anomalia, jednakowoż pozostawienie jej w Brodach dla pewnej części jej dotychczasowego okręgu jest możliwe, a zarazem utworzenie nowej Izby handlowej, któraby pozostając w centrum może najżyźniejszej i najbardziej handlowej okolicy kraju naszego miała, jak już powiedziałem, siedzibę swoją w Tarnopolu.

Z tych powodów nietylko obecnie miasto Tarnopol, ale cała wschodnia część kraju, domaga się tego, ażeby Tarnopol mógł posiadać swoją Izbę handlową.

Podnosząc te okoliczności i argumenta upraszam Wysoką Izbę, ażeby raczyła wniosek mój niniejszy odesłać do komisji administracyjnej, któraby wszelkie za nim przemawiające okoliczności dokładnie zbadała i jeszcze w obecnej sesji Wysokiemu Sejmowi sprawę zdała. Skończyłem.

Marszałek. P. Pohorecki wnosi odesłanie jego wniosku do komisji administracyjnej z poleceniem by jeszcze w bieżącej sesji przedłożyła Sejmowi sprawozdanie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 3. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Czaykowskiego w sprawie organizacji sądów pokoju". (Al. 167.)

Dla uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Czaykowski.

P. Czaykowski. Wysoka Izbo! Proszę o chwilę cierpliwości, której nie będę nadużywał, nie jestem bowiem w istocie mówić dłużej nad minut 15. Chciałem zabrać głos w sprawie, którą tyle razy Sejm gorąco popierał, wtedy, gdy nie miała żadnej szansy powodzenia, a którejby dziś nie godziło się porzucić, gdy zwrot jest pomyślniejszy. Powszechny głos kraju naszego domaga się już od dawna i bezskutecznie instytucji Sądów pokoju. Idąc za głosem kraju, Sejm nasz po raz czwarty ponawia tę sprawę. Proszę Panów, nie są to moje słowa. Tak już głosy poważne odzywały się w roku 1872.

W archiwach Wydziału krajowego znajdziecie Panowie pismo podpisane przez p. Ziemiałkowskiego w r. 1861 dotyczące zarysu autonomii krajowej, w którym już jest wzmianka o Sądach pokoju. W roku 1863 p. Ławrowski, rusin, imieniem Wydziału krajowego ponawia tę sprawę. W r. 1866 na wniosek ówczesnego referenta komisji gminnej, p. Czajkowskiego, Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą Rząd, ażeby w najkrótszym czasie przedłożył ustawę

dotyczącą Sądów pokoju, a w r. 1872 Sejm nie czekając na przedłożenie rządowe uchwalił całą ustawę, opartą na głębokich studiach i przykładach, które się w Europie okazały praktycznymi. Ustawa ta nie została jednak przedstawioną do sankcji. W r. 1880 uchwalono rezolucję żądającą przedłożenia ustawy o Sądach pokoju a podpisaną między innymi przez p. Zybliewicza i Smarzewskiego, Grocholskiego i Hausnera, ludzi którzy w parze z sobą nie chodzili. W r. 1881 towarzystwo rolnicze wnosi tę sprawę przez p. Skalkowskiego, w r. 1885 Wydział powiatowy krakowski ponawia ją przez p. Bobrzyńskiego. Przez szereg lat wpływają podania z Rad powiatowych ze wschodniej i zachodniej części kraju, z Wadowic i Bohorodezan, z Bochni i Borszczowa, z Krakowa i Sniatyna. Wyciąg dat dotyczących ze sprawozdań sejmowych zawiera dwa arkusze bitemo pisma, przytoczyłem tylko najważniejsze. Wreszcie w przedłożeniu rządowym z r. 1894 czytamy (czyta):

„In den Verhandlungen des Abgeordnetenhauses ist während der letzten Jahre wiederholt die Forderung erhoben worden, für geringere Rechtssachen ein billiges Leiengericht zu schaffen“. A więc od r. 1861 — to jest od lat przeszło 30-tu snuje się jak nić czerwona ta sama myśl, bez różnicy stronnictw narodowych lub społecznych powtarza się to samo żądanie. Wykazałem, że w kraju naszym Polacy, równo jak i Rusini, ludzie różnych przekonań politycznych, jak Grocholski i Hausner, konserwatyści i demokraci, Krakowianie i Podolacy, powiaty zachodnie i wschodnie domagają się tej ustawy stale i bezskutecznie. Bezskutecznie, dlaczego? Czy ona jest mrzonką, ideologią? — czy takich instytucyj nie mamy na świecie? Nie trzeba daleko szukać przykładów, znajdziemy je u siebie w niedalekiej przeszłości w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, w Królestwie, nawet w niekonstytucyjnej Rosyi. Sądy pokoju funkcyonowały z zadowoleniem ludności.

Przejdźmy do Europy zachodniej. W Anglii nazwa: Sądy pokoju „Justices of the peace“ ma zupełnie inne znaczenie, znaczenie jak komentarz powiada „obrony pokoju zakłóconego występkami lub zbrodniami“, innymi słowy są to sądy policyjno-karne. Ale i w Anglii są Sądy pokoju, lecz nazywają się inaczej Są to Sądy hrabstw.

Oto ustawa: „The county courts act 1888“. w §-fie 8. powiada „The Lord Chancellor shall from time to time appoint as many fit persons, as are needed to be jud-

ges of the county courts“, to znaczy dosłownie: „Lord kanclerz zamianuje od czasu do czasu tylu zdolnych ludzi, ilu potrzeba, sędziami hrabstwa“. Jakie są warunki aby zostać sędzią pokoju, oto potrzeba odpowiedniej kwalifikacyi i siedmioletniej praktyki adwokackiej, „barrister at law“. Sędzia taki jest oczywiście płatny, ma swą kancelaryę. — Takich sędziów jest w Anglii nie wiele, razem około 60. Sędzia taki rozstrzyga bez apelacyi spory do wysokości 20 funtów szterlingów, czyli naszych przeszło 200 zł. Klasyczną jednak ziemią rozwoju tej instytucyi jest Francya. Początek jej sięga zeszłego wieku. We Francyi szef państwa mianuje sędziów pokoju na propozycyę wyższych władz sądowych. Sędzia pokoju we Francyi rozstrzyga spory do wysokości 100 franków bez apelacyi, a w razie apelacyi do 1.500 a nawet niekiedy bez limitu.

Oto §. 124: (czyta):

„Les Juges de paix connaissent également, sans appel jusqu'à la valeur de cent francs, et, à charge d'appel, à quelle valeur que la demande puisse s'élever“. Instytucya ta rozwinęła się we Francyi znakomicie i kompetencya Sądów pokoju wzrosła niesłychanie. Sędzia pokoju jest płatny, jak wszędzie, gdzie instytucya ta rozwinęła się w szerszym stylu.

W jednym ze sprawozdań budżetu francuskiego, które miałem pod ręką, figuruje na utrzymanie tej instytucyi kwota 5,936.000 fr.

Ale ileż skarb państwa na tem oszczędził. Ile więcej byłaby kosztowała organizacya zwykłych sądów, dla tej niezmiernie ilości spraw, które w krótkiej drodze rozstrzygają sędziowie pokoju. Z tego względu nie wiem czy na ministra sprawiedliwości, ale z pewnością na poparcie ministra finansów liczyć możemy. Jeżeli, Panowie, tej instytucyi nie stworzymy, to trzeba będzie kreować nową armię urzędników sądowych, armię, która raz zmobilizowana, musi pozostać na etacie skarbu.

Im więcej będzie liczba urzędników pomnożona, tem większa trudność w odpowiedniej ich dotacyi. Instytucya Sądów pokoju leży więc w interesie stanu urzędniczego.

Wróćmy jednak do przykładów, za Francją poszła Belgia oraz wielka część Szwajcaryi, w każdym z 12 kantonów wielkiego księstwa luksemburskiego, mamy sędziego pokoju wyrokującego bez apelacyi do wysokości 100 franków. Dopuszczalną jest tylko kassacya. Podniosłem

tu moment, że ten sędzia pokoju wszędzie, przynajmniej do wysokości 100 franków bez apelacji wyrokuje. Cytowałem tu przykłady z „Code pratique de la Justice de paix“, z Marquardsena i z oryginalnych ustaw.

Zdaje mi się, że źródła te są wiarygodne. Instytucja ta więc jest możliwa wszędzie, tylko nie u nas! Wobec hyperprodukcji ustaw, których nikt się nie domaga, od których ludność się wyprasza, ta jedna ustawa, o którą ludność od lat 30 usilnie prosi, nie może wejść w życie. Przeciwnicy sądów pokoju powiadają: „Dobrze, proces nie będzie trwał długo, ale jaki będzie wyrok? Czy można narażać ludność w procesie o 40 lub 50 koron na wyrok, który nie daje gwarancji słuszności, trzeba się tą ludnością zaopiekować nawet wbrew jej woli“.

A czyż zwykle sądy dają gwarancję nieomyślności. Pozwolę sobie zacytować zdanie posła, profesora procedury cywilnej i praktycznego prawnika, Dra Maurycego Kabata, który tak powiada (czyta).

„Czy nie poświadczy tego każdy z was, moi panowie, a mianowicie ci, których konieczność zmusiła wejść na drogę prawa i szukać pomocy sądowej. Czyż własnym doświadczeniem pouczeni nie byliście przekonania, że nie raz może lepiej było rzec się swego niewątpliwego prawa, jakąkolwiek ugodą, choćby z największymi połączoną ofiarami, aniżeli szukać pomocy sądowej i nie doczekać się końca rozpoczętej sprawy, lecz ją jako spuściznę pozostawić potomstwu, lub też zamiast sprawiedliwości doczekać się wymiaru niesprawiedliwości“.

I Panowie dalszcie na te słowa brawa!

Jako ilustrację pozwolę sobie przytoczyć fakt, który się zdarzył jednemu z naszych kolegów, siedzącemu po prawej stronie tej Wysokiej Izby. Sprzedał on parę koni żydowi za 500 złr. Na drugi dzień przychodzi żyd i prosi o 100 złr. odszkodowania, ponieważ znalazł, że jeden koń nie jest bez błędu.

Sprzedający zaprosił rzeczoznawców, którzy orzekli, że błędu nie ma, żyd zaś rzeczoznawców twierdzących, że błąd jest. Udano się na drogę sądową i po siedmioletnim procesie, po bardzo skrupulatnych badaniach, uzyskano formalnie najślusniejszą zresztą wyrok, przyznający 7000 złr. powodowi. Rzecz niesłychana, a jednak nie można nie sędziemu zarzucić, gdyż „quod non est actis, non est in mundo“. Czy owies policzony przez żyda był zjedzony przez konia, niewiadomo, ale ten owies

był w aktach, czy wszystkie te honoraria rzeczoznawców były w rzeczywistości, nie wiadomo, ale formalnie w aktach były, i dla tego summum ius, summa iniuria.

Przeciwnicy sądów pokoju podają jeszcze jeden argument najsilniejszy wedle ich zdania, że nie mamy ludzi. Nie wiedzą oni chyba, jak powiedzeniem takim ciężko krzywdzą kraj i społeczeństwo, które na takie świadectwo moralnego ubóstwa jeszcze nie zasłużyło. Wszakżeż ludzi fachowych i zdolnych nie szukajcie w drobnej gminie wiejskiej! na tej drodze nie znajdziecie ich ani we Francji, ani w Niemczech, ani w całej Europie, ale szukajcie ich w kraju, szukajcie w wielkim okręgu powiatowym, a z pewnością znajdą się ludzie prawi i zdolni, którzy podejmą się funkcji honorowej i zaszczytnej, nie powiadam bezpłatnie, ale zwracam uwagę, że koszta łożone na tę instytucję przez państwo, są dla państwa oszczędnością, a jeszcze większą oszczędnością są dla ludności. Wreszcie zwołennicy gminy zbiorowej, (nie przesądzam tej sprawy) niech raczą się zastanowić jak ceną akwizycją byłby dla takiej gminy człowiek pełen inteligencji, otoczony powszechnem zaufaniem, bo tylko takiego zamianować można sędzią pokoju!

Reasumuję: Wykazałem, że w Europie ta instytucja rozwinęła się świetnie a nie śmiałybym twierdzić, że Austria nie jest w Europie, a nie wiem czy kto odważy się twierdzić, że my w Austrii najgorsi! Dlaczegoż więc postulatów naszych nieuwzględniono? Sądzę, że jedynym powodem zwłoki w tej sprawie był ten specyficznie austriacki (nie powiadam jest, lecz był) duch biurokratyzmu, ta do zasady podniesiona teoria zaufania wyłącznie do człowieka, który ma złoty kołnierz lub przynajmniej gwiazdkę a zupełny brak zaufania do tego samego człowieka, jeżeli go ten kołnierz nie zdobi. (Głosy: Tak jest!)

Już jedno z dawniejszych sprawozdań, pisane przez Polaka i Rusina, Pietruskiego i Kowalskiego, charakteryzuje trafnie tę niesłychaną, do ostatnich granic posuniętą trwożliwość biurokratyzmu austriackiego.

Ustawa z r. 1894, która jest pierwszym krokiem na tem polu, nie pozbyła się tej trwożliwości. Jest tu ustawa o sądach pokoju. Na podstawie §. 19. statutu krajowego, wolno Sejmowi wypowiedzieć o ustawie swą opinię. Korzystam z tego, ale zastrzedz się muszę i oświadczam, że nie mam zamiaru robić zarzutu byłemu Rządowi, a bynajmniej nie chcę dotknąć

wielce sympatycznego b. Ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, którego zasługą jest, że pierwszy krok na tej drodze w Austrii już zrobiono. Krytyka moja nie odnosi się do Ministra, tylko do owych od wieku zakorzenionych przesądów biurokratycznych, których owocem pierwszym musiała być taka a nie inna ustawa.

Wśród charakterystycznych cech instytucji sądów pokoju, które przytoczyłem, starałem się podkreślić jeden moment, że sędzia pokoju do wysokości pewnej kwoty może wydać wyrok stanowczy. Przez taki wyrok osiąga się cel podwójny i taniść i krótkość jak sprawozdanie francuskie powiada, „une justice plus expéditive et occasionant moins de frais“. W Anglii wydaje się takie wyroki do 200 fr., we Francji do 100 fr. i wszędzie sędzia wyrokuje bez apelacji. Referent obrał inną drogę. W §. 14. powiada ustawa: „Die Partei, die mit dem Urtheile nicht zufrieden ist, kann binnen der Frist von 8 Tagen die Überweisung der Streitsache an das sonst zuständige Gericht beantragen.“

„Durch die Einbringung dieses Antrages verliert das Friedens richterliche Urtheil seine Wirkung“.

To jest rzecz bardzo prosta. Strona, która jest niezadowolona, a doświadczenie uczy, że zawsze nią jest ta, na której niekorzyść wyrok wypadł, oświadcza, że wyroku nie przyjmuje i idzie do zwykłego sędziego. Apelacja zostawiłaby przynajmniej powagę wyroku pierwszej instancji, tu jednak trwożliwy referent poszedł dalej i pozwoilił stronie wyroki unieważnić. To byłoby summum degradacji powagi sędziego i zupełnem zdyskretowaniem instytucji. I na utrzymanie takiej instytucji żąda referent pokrycia kosztów od krajów i gmin. Nie wiem tylko, czy się znajduje gmina, która zechce opodatkować się dobrowolnie na utrzymanie instytucji służącej do przedłużania procesów. Dalej jako ujemną stronę ustawy uważam, że kompetencja sędziego sięga tylko do wysokości 40 koron.

Przytoczyłem tu strony ujemne; muszę podnieść i dodatnie, a są one znakomite. Pierwszą stroną dodatnią jest poszanowanie żywiołu autonomistycznego. Zechciejcie Panowie zwrócić uwagę, że taki sąd pokoju nie może powstać po uchwaleniu ustawy, na to trzeba uchwały Sejmu. Jeżeli się w Niższej Austrii nie podoba ta instytucja, to tam jej nie będzie, jeżeli Sejm nie zechce, ażeby w całym kraju robić eksperyment, to można te sądy wprowadzać, w te tylko okręgi, które o to prosiły, a nawet w jednej tylko gminie;

Cóż się przy tem ryzykuje? Jeżeli przeciwnicy mają rację, jeżeli ta instytucja okaże się złą, to jej już nie będziemy wprowadzać w innych powiatach a istniejące zniemiemy. Ale jeżeli się pokaże, że koszta procesów się umniejszą, że straty z powodu odległości do sądu zwykłego się umniejszą, że się długość trwania procesu skróci, że instytucja ta dla całej ludności jest sympatyczna, że inne powiaty będą prosiły o jej zaprowadzenie, to może się dać ta instytucja za uchwałą Sejmu i w całym kraju zaprowadzić.

To jest wentyl bezpieczeństwa i wobec tego wentylu można się spodziewać śmielszego kroku na tem polu, a przynajmniej tego postanowienia, które już istnieje w przytoczonych ustawach, że sędzia pokoju do wysokości pewnej kwoty wyrok stanowczy wydać może.

Uchwaliliśmy rezolucje wtedy, kiedy nie mieliśmy najmniejszych szans powodzenia; w r. 1872, kiedy komisarz rządowy oświadczył, że ustawy do sankcji nie poda, to ludzie tej miary jak ś. p. Henryk hr. Wodzicki i Korneli Krzczunowicz postawili wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*, i Sejm tę ustawę *en bloc* przyjął. Czy dziś, kiedy szanse są lepsze, kiedy Rząd sam pierwszy — jakkolwiek trwożliwy — krok postawił, byłoby konsekwencją, czy by się godziło porzucić tę sprawę? Miejmy nadzieję, że sprawa pomyślniejszy obrót weźmie, gdy mamy Rząd, którego charakterystyką nie będzie trwożliwość, tem bardziej, że u steru jego stoi mąż, któremu potrzeby i życzenia ludności leżą na sercu, któremu nie zabraknie ani inicjatywy, ani energii, ażeby te życzenia ludności stały się ciałem. (*Brawa.*)

Na tej podstawie postawiłem wniosek, który już jest drukowany i który nie wiem, czy mam odczytać?...

(*Głosy: Prosimy.*) (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do przeprowadzenia, w myśl postulatów sejmowych, zmian w przedłożeniu rządowem z r. 1894 (dotyczącem sądów pokoju) w tym kierunku, ażeby:

1) Kompetencja sądów pokoju w sprawach cywilnych rozszerzoną była ponad projektowaną kwotę 40 koron;

2) ażeby od wyroku sędziego pokoju do wysokości pewnej ustawą określonej kwoty odwołanie było wykluczonem; (Uchwała Sejmu z dnia 6. grudnia 1872);

3) ażeby kosta utrzymania tej instytucji ponosiło państwo.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej. — (*Brawa. Posłowie gratulują mowcy*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Wnioskodawca proponuje odesłanie jego wniosku do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

4. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Przystępujemy mianowicie do §. 38.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 38. Bez zezwolenia uprawnionego do polowania nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą po okręgu polowania z wyjątkiem osób, ze stanowiska urzędowego do tego upoważnionych.

Kto wbrew temu zakazowi spotkany zostanie przez strażnika łowieckiego ze strzelbą na obszarze polowania, po za drogami służącymi za publiczną komunikację, winien jest na żądanie tegoż oddać mu strzelbę, którą strażnik łowiecki obowiązany natychmiast złożyć w politycznej władzy powiatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Drugi ustęp tego paragrafu jest pod względem językowym źle stylizowany, a właściwie dosłownie z niemieckiego przetłómaczony.... (*Gwar w Izbie!*)

Marszałek (przerywając mowcy). Proszę Panów umożliwić mi słuchanie mowcy, bo nie słyszę ani jednego słowa.

P. Pohorecki. Zamiast więc słów „zostanie przez strażnika i t. d.“ proponuję ten ustęp w brzmieniu:

„Posiadacz polowania, lub jego strażnik uprawniony jest od każdego, kogo spotka ze strzelbą na obszarze polowania, po za drogami do publicznej komunikacji służącymi, odebrać strzelbę, którą natychmiast oddać ma politycznej władzy powiatowej“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Paragraf ten jasno powiada, komu wolno na terytorium gmin-

nego polowania chodzić ze strzelbą; prócz osób tu wymienionych nikomu innemu nie wolno jawić się z bronią na tym terenie. Ponieważ §. 46. pozwala właścicielowi gruntu tępić szkodliwą zwierzynę, a §. 47. przewiduje tę ewentualność, że starostwo jest władne wydać certyfikat na tępienie szkodliwej zwierzyny, przeto stawiam dodatek, który umożliwi otrzymującym certyfikat od władzy wstępu na terytorium polowania gminnego. Dodatek ten brzmiałby po słowach „do tego upoważnionych“ następująco: „i tych osób, które z §. 47. lit. b) uprawnione zostaną do chodzenia z bronią i w rozmiarze tamże oznaczonym“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, rączy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. W paragrafie wniosku p. Żardeckiego powiem słów kilka. Tu chodzi o to, aby rzecz wyjaśnioną w §. 47. uczynić jeszcze jaśniejszą i powtórzyć przy §. 38. to, co znajduje się w §. 47. b). Ponieważ w §. 47 b) jest powiedziane, że tylko tym osobom specjalnie na zaufanie zasługującym, który dostaną certyfikat, wolno będzie broni palnej używać celem strzelania do zwierzyny szkodliwej, więc postawiony przez p. Żardeckiego dodatek przy §. 38. jest potrzebny, tenor ustawy nie nadwiera a rzecz całą jaśniejszą czyni. Dlatego oświadczam, że za nim głosować będę.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Poprawkę p. Żardeckiego po wyjaśnieniu p. Stadnickiego przyjmuję, bo ona nie w ustawie nie zmienia. Natomiast poprawka p. Pohoreckiego jest nie tylko stylistyczną i zgodzić się na nią nie mogę. Powiedziano w niej bowiem, że posiadacz lub jego strażnik może strzelbę odebrać. Otóż posiadacz tego prawa nie ma, uprawnioną do tego jest tylko władza, która ma sprawować straż polową, władza zaprzysiężona, t. j. ów strażnik. Z tego powodu dodatku tego przyjmując nie mogę.

Marszałek. Kto przyjmuje ustęp pierwszy §. 38, co do którego nie ma żadnej poprawki wobec przyjęcia poprawki Żardeckiego przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp drugi w brzmieniu proponowanym przez p. Pohoreckiego, ze-

chce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadł. Kto przyjmuje ten ustęp w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 39. W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia właściciela po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

Z pod tego zakazu wyjęte są pola obsiane moharem, dalej zasadzone ziemniakami, albo w rzędowy sposób burakami, lub innymi w dalekich odstępach uprawianymi ziemiopłodami.

W czasie wyjątkowo mokrym, nie wolno na polach obsianych polować konno lub z nagonką nawet w jesieni i zimie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pohorecki. Pr. szę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Słowo „dalekich „w drugim ustępie tego paragrafu chciałbym zastąpić słowami „wolne przejście pozwalających“, bo to co dla jednego jest dalekiem przy jednej stopie, to dla innych dalekiem będzie przy dziesięciu metrach.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie zyskała poparcia. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 39. w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 40. W najbliższym otoczeniu zabudowań można wprawdzie tropić i ściągać zwierzynę, nie wolno jednak do niej strzelać.

Również nie wolno bez zezwolenia właściciela podczas polowania wchodzić do ogrodów znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich, jeżeli te są ogrodzone lub w inny sposób odgraniczone.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Żardecki.

P. Żardecki. W pierwszym ustępie §. 40. jest postawiona zupełna swoboda tępienia i ściągania zwierzyny koło zabudowań gospodarskich. To postanowienie uważam za zbyt daleko idące i proponuję dodatek: „w najbliższym otoczeniu zabudo-

wań nie wolno tropić i ściągać zwierzynę, ani do niej strzelać“.

Marszałek. Głos ma p. Pohorecki.

P. Pohorecki. W ustępie drugim tego paragrafu proponuję opuszczenie wyrazów „lub w inny sposób odgraniczone“, właściciel bowiem pokopie jamy i kopce i będzie mógł powiedzieć, że tu polować nie wolno, bo to jest odgraniczone.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka p. Pohoreckiego nie zyskała poparcia.

P. Dr. Romer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romer.

P. Dr. Romer. W drugim ustępie §. 40. znajdują się wyrazy, że podczas polowania nie wolno wchodzić do ogrodów, znajdujących się w pobliżu domów i zabudowań gospodarskich i t. d. Prawo polowania nadaje jednak prawo wstępu na grunt obcy, co w ogóle właściciel ma prawo zabronić, a więc prawo polowania ustanawia pewien wyjątek.

Tu jest zastrzeżenie jednak w tym celu, ażeby spokój domowy był zabezpieczony, że bez zezwolenia właściciela nie wolno wchodzić, ale jest dodane „podczas polowania“, a więc wtedy, gdy polowanie nie ma miejsca, byłby według tego paragrafu wstęp dozwolony, a zwrócę uwagę, że odnosi się to nie tylko do właściciela i dzierżawcy polowania, ale i do straży polowania. Gdyby więc w brzmieniu przez komisję proponowanem paragraf ten był przyjęty, straż polowa miałaby wstęp do ogrodzonego miejsca, w czasie nawet, gdy polowanie się nie odbywa. Zdaje mi się, jednak, że myśl komisji była inna.

Wnoszę przeto, ażeby było powiedziane, zamiast „podczas polowania“ „przy wykonywaniu prawa polowania“.

Tem samym byłby zabezpieczony ten spokój domowy, nie tylko podczas polowania, ale i w innych okresach, jak to komisya chciała wyrazić, a nie zupełnie dokładnie to wystylizowała.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Romera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma zapisany p. Średniawski.

Średniawski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Co do poprawki p. Żardeckiego nie mam upoważnienia imieniem komisji jej przyjąć, ale osobiście nie przeciw niej pod-

nieść nie mogą zwłaszcza, że nie ma ona żadnego zasadniczego znaczenia. Co do poprawki p. Romera to mogę ją przyjąć tem bardziej, że nie zmienia istoty rzeczy.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął poprawki pp. Żardeckiego i Romera, mamy tylko jeden wniosek.

P. Stanisław hr. **Dzieduszycki.** Proszę o głos w kwestyi formalnej. Inaczej rozumieliśmy. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Romera, ale poprawki p. Żardeckiego imieniem komisji nie przyjął.

Marszałek. Rozumiałem, że przyjął obie poprawki. Skoro jest kwestya, w takim razie proszę p. Sprawozdawcy się oświadczyć.

Sprawozdawca P. Adam **Jędrzejowicz.** Co się tyczy poprawki p. Romera, to przyjąłem ją imieniem komisji, a co do poprawki p. Żardeckiego, oświadczyłem, że oświadczenie przeciw niej nic nie mam, ale nie jestem upoważniony przyjąć jej imieniem komisji.

Marszałek. Co do pierwszego więc ustępu poprawka p. Żardeckiego stoi. Poddam więc pod głosowanie ustęp pierwszy w brzmieniu proponowanym przez p. Żardeckiego. Kto go w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę Panów zająć miejsca. (Posłowie zajmują swe miejsca). Kto przyjmuje ustęp pierwszy w brzmieniu przez p. Żardeckiego proponowanym, zechce rękę podnieść. Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp drugi w brzmieniu komisji łącznie z przyjętą przez komisję poprawką p. Romera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta).

§. 41. Zakazanem jest polować przez cały dzień w niedziele i święta uroczyste.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Głos ma zapisany p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Mniemam, że w tej Wysokiej Izbie dowodzić nie potrzebuję, że Niedziela powinna być dniem wyjętym pod względem wolności polowania. Święcenie Niedzieli stało się powszechnem żądaniem krajów katolickich, a my jesteśmy w pierwszym rzędzie tych krajów, które prawa kościoła katolickiego i jego nakazy przedewszystkiem szanują i je wypełniają. Dlatego ośmielam się postawić wniosek, iżby w miejsce proponowanego przez komisję paragrafu 41. wstawić paragraf w następującej osnowie: „Zakazanem jest polować w Niedzielę“.

Co do świąt uroczystych musimy się liczyć z tem, że mamy dwa obrządki, więc

wyjęcie wszystkich dni uroczystych, byłoby ujęciem prawie połowy dni, w których polować można. Z uwagi nadto na okoliczność, że w święta uroczyste pewne roboty są dopuszczone, podczas gdy w Niedzielę wzbronione, więc idąc tą drogą Niedzielę uchylam, a co do świąt powiadam, że wolno polować po nabożeństwie przedpołudniowem.

§. 41. zatem brzmiałby: „Zakazanem jest polować w niedzielę, w święta zaś uroczyste wolno polować dopiero po nabożeństwie przed południowem“.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Karatnicki.

P. **Karatnicki.** Po predmowi pocztynohu posła Abrahamowycza zrikaju sia hołosu, bo popyraju jeho poprawku.

Skažu tilko, szczo duże mnoho towarysiwi, kotri należat do towarystw myśliwskich to sut lude, kotri w budnyj deń zanymajut sia praciju i ne majut czasu polowaty; tych otże widsuwałobysia wid prawa polowania i stratyla by na tim oczewijdno tilko hromada, bo ne mohłaby polowania licytowaty i derżawyty, i tii polowania hromadzki upałyby w cini.

Dlatoho proszu o pryntatje poprawki p. Abrahamowycza.

JE. ks. Kardynał Metropolita dr. **Sembratowicz.** Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma JE. ks. Kardynał Sembratowicz.

JE. ks. Kardynał Metropolita Dr. **Sembratowicz.** Pocztennyj p. Abrahamowycz staw w perszych słowach swojej besidy, szczo ino wyhołoszeno tak krasno znaczuwaty czuwstwo religijne w ciłim kraju zahalno, a osobenno wełyku pobożnist' tut u nas, szczo ja hadaw mow by Win chotiw jeszczu bilsze pidnesty objawy toho czuwstwa, no duże mene zadywuwało, koły win potomu toje czuwstwo stisnyw y obmeżyw tilko na światkowanie nedil.

Ne rozumiju, czomu robyt sia riżnycia meży światkowaniem nedili a świata, czyż nedili a świata majut buty szczo inczoho. Prawda szczo motyw jeho mih buty słusznyj i sprawedywyj, widaj dlatoho, szczo tu sut dwi narodnosty i to taki, kotrych świata ne schodiat sia wsi i wsehda.

Ale jest riżnycia jesłyby p. Abrahamowycz buw postawyw wnesok takij, szczo tam de jest uroczystist' odnoho obrjada, kotryj jest w neznacznim czyśli, a druhij obrjad w bilszosty jeji ne obchodyt, tohdy wilno tym druhym w bilszosty polowaty po nabożenstwi meńszosty, a jabym ska-

zaw wyraźniejsze po służbi bożej, bo toho sia wymahaje wid zapowidej cerkwy.

Ale nawit i tam de sut obi narodnosty zastupieni, i odna swiatkuje a druhani, to i tam ne powynno sia nepotribno zhrszienia dawaty, ne powynno sia obrażaty czuwstw religijnych, kotri nakazujut poszanowanie obrjada tak odnoho jak druhoho.

Proszu wysoko dostojnych Paniw! Skazete szczo wilno bude polowaty w uroczysty swiata, a ja Wam skazu szczo jesly koły, to w nynisznych czasach jak wsi znajut, welma potribno jest pidnosyty czuwstwa religijny, a wid kotroho ne wilno widstupaty ne tilko uczenomu abo na wysokim stanowyszczu postawlenomu, ale tym mencez tomu, kotryj tylko w tym czuwstwi moze maty nalezyte prawyło powedenia swoho i czestnohoho žytia — to jest selanynowy.

Położim że teper, szczo bude wilno polowaty w uroczysti swiata. Odnakoż widomo Wam wysoko dostojni Panowe szczo w koźde uroczyste swiatio widbuwajut sia po selach praznyki cerkwey, a de toho ne ma, to pewno wsiuda widprawliajut sia pišla naszoho ruskoho zwyczaju weczerni, czasom akafisty i inszy bohosłużenia jak na prymir suplikacyi i t. p. dla wozbudzenia czuwstwa duchownoho, meży narodom, a sły jemu tohdy wilno bude pišla prawa, pišla zakonu, wydanoho wid Wysokoho Sojmu, t. j. wid autonomicznej władsty, ity do polowania i ne zachowuwaty uroczystosty toho dnia po obidi, otže ne uczastwuwaty ani na weczerni, ani nauk duchownych ne słuchaty jaki budut z toho naślidki? Meni sia zdaje szczo wnesok wysoko poważanoho Pana Abrahamowycza ciłkom ne hodyt sia z duchom religijnosty, i protoje ja po tych mojih skromnych uwahach, kotri ja tut wyskazaw, proszu, szczo by §. 41. buw zaderžanyj, tak jak jest postawlenyj wid komisiji.

P. Abrahamowicz. W obec przemówienia JE. ks. kardynała Sembratowicza cofam mój wniosek.

P. Kramarczyk. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Kiedy w r. 1893.

ustawa ta przyszła na porządek dzienny i kiedy wówczas powiedziano, że w święta i w niedzielę popołudniu można polować, to my wtedy ze stanowiska czysto włościańskiego dobitnie zaznaczyliśmy, że absolutnie na to zgodzić się nie możemy, żeby gwałcić święto dla przyjemności polowania. I oto dziś kiedy ustawodawstwo przychyliło się do naszych żądań i komi-

sya administracyjna uznała to za słuszne, dziś p. Abrahamowicz stawia taką poprawkę.

(*Głosy: Już ją cofnął!*)

Ja mimo cofnięcia poprawki muszę imieniem włościaństwa wypowiedzieć, że jesteśmy wdzięczni komisji administracyjnej i Wydziałowi krajowemu i głosować będziemy za tym §. w brzmieniu komisji.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław hr. Dzieduszycki.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. Sądzę, że wniosek postawiony przez p. Abrahamowicza (*Głosy: już cofnięty*) a potem w daleko szerszej formie postawiony przez Jego Eminencyę, jest dowodem tego silnego ducha religijnego jaki w kraju panuje i który w Wysokiej Izbie powinien znaleźć echo.

Pojęcie swobody co do rozrywek nie może iść tak daleko by sięgało wyżej niż pojęcia religijne, wyżej niż ten duch który czy to w Polsce czy na Rusi zawsze panował.

Marszałek. Przepraszam, ale muszę stwierdzić, że jest nieporozumienie, bo p. Abrahamowicz wniosek swój cofnął, a p. Kramarczyk przemawiał za wnioskiem ks. kardynała Sembratowicza.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. W takim razie przepraszam — ja bowiem również jak najusilniej popieram wniosek Jego Eminencyi. (*Wesołość*).

P. Dr. Olpiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Olpiński.

P. Dr. Olpiński. W §. 41. jest powiedziane że zakazanem jest polować przez cały dzień w niedzielę i święta uroczyste. Ja ten paragraf rozumiem tak, że „przez cały dzień“ w niedzielę nie wolno polować ale przez pół dnia w święta polować wolno (*Wesołość. Głosy: Ależ nie!*) Takby się jednak z brzmienia tego paragrafu można domyśleć.

Stawiam więc poprawkę aby słowa „przez cały dzień“ opuścić.

Marszałek. Podam poprawkę p. Olpińskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wobec cofnięcia poprawki p. Abrahamowicza, nie potrzebuję bronić stanowiska komisji; na stylubystyczną zaś poprawkę tego paragrafu postawioną przez p. Olpińskiego godzę się.

Marszałek. Jest więc tylko jeden wniosek komisji. Kto przyjmuje tedy §. 41. w brzmieniu przez komisję proponowanem uwzględniającem poprawkę p. Olpińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 42. Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, tudzież zakładać trutek. Nie wolno użytkującemu z polowania ścigać zwierzyny, która na jego obszarze zraniona, przeszła do obcego obszaru.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 42., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 43. Włóczące się psy, tudzież koty po polach i lesie mogą być przez uprawnionego do polowania lub jego służbę łowiecką zabijane, lecz nie w bliższym oddaleniu jak na 300 metrów od domu mieszkalnego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Pohorecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. **Pohorecki.** Jestem za opuszczeniem wyrazów: „lecz nie w bliższym oddaleniu jak na 300 metrów od domu mieszkalnego.“

W ogóle sędzę, że włóczące się psy i koty powinny być zabijane a przy dobrej organizacyi przepisów łowieckich powinny być psy na uwiezi trzymane. Zresztą może się wydarzyć, że ktoś strzelił do psa w odstepie 300 metrów, a ten pies poszedł jeszcze z 10 metrów dalej po strzale i wtedy właściciel może powiedzieć, że to jest przekroczenie ustawy łowieckiej i jest zaraz powód do procesu.

Jestem tedy za opuszczeniem przytoczonych wyżej wyrazów.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest dostatecznie popartą. Żąda kto głosu?

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. **Żardecki.** Oświadczyć muszę imieniem mojem i moich przyjaciół, posłów włościan, że na poprawkę p. Pohoreckiego zgodzić się nie mogę, bowiem dzisiejsza swoboda tępienia psów i kotów nadzwyczaj niekorzystnie daje się odczuwać włościaninowi, a w razie przyjęcia tej po-

prawki mogłyby zajść i tego rodzaju wypadki nadużyć, że strzelanoby koty i psy pod samym nawet domem mieszkalnym.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** Również nie mogę przyjąć wniosku p. Pohoreckiego i wymienione w paragrafie „oddalenie“ skreślić.

W krajach, gdzie tępienie i zabijanie włóczących się psów i kotów jest od dawna praktykowanem jak np. w Czechach, gdzie kultura łowiecka wysoko stoi, jest również oddalenie ograniczone na 300 metrów. Zdaje mi się, że pod tym względem nie możemy pójść dalej. Muszę więc obstać przy wniosku komisji administracyjnej.

Marszałek. Do §. 43. postawił p. Pohorecki poprawkę, aby opuścić słowa: „lecz nie w bliższym oddaleniu jak na 300 metrów od domu mieszkalnego“. Podaję naprzód pod głosowanie §. 43. od słów: „włóczące się..“ do słowa „zabijane“.

Kto go w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następnie podaję pod głosowanie słowa, których opuszczenia żąda p. Pohorecki.

Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Słowa te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 44. Na zarządców lasowych, strażników leśnych, właścicieli samoistnych obszarów myśliwskich, dzierżawców polowań, strzelców łowieckich, wkłada się obowiązek tępienia w każdej porze drapieżnej i szkodliwej zwierzyny, oraz szkodliwego ptactwa w swoich obszarach.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten paragraf, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 45. Dziki i zwierzęta groźne dla osobistego bezpieczeństwa, oraz dla bezpieczeństwa inwentarzy gospodarskich, trzymać wolno tylko w zwierzyńcach zabezpieczonych zupełnie przeciw wydostaniu się ztamtąd na zewnątrz.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Potoczek.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Potoczek ma głos.

P. **Potoczek.** Stawiam poprawkę, aby po słowie „dziki“ dodać jeszcze słowo „lisy“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę tę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Zdaje mi się, że żądanie p. Potoczka jest nieuzasadnione. Najpierw nie można do wymienionej tu kategorii zwierząt groźnych zaliczyć lisa, tem bardziej, że lis dotąd jeszcze miał w ustawach porę ochronną, a po drugie w następnym paragrafie jest właśnie to, czego sobie p. Potoczek życzy, tj. iż lisa wolno zabić na własnym gruncie. Jestto zupełnie wystarczające postanowienie i chyba szanowny mowca nie uważał, że lis jest w §. 46 zaliczony do zwierząt szkodliwych i nie ma już ochronnej pory. Wobec tego nie godzę się na poprawkę p. Potoczka

Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie paragraf 45. w brzmieniu komisji a potem poprawkę p. Potoczka.

Kto przyjmuje zatem §. 45. w brzmieniu proponowanem przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Potoczka aby po słowie „dziki“, dodać w tym paragrafie słowa „i lisy“, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ta upadła.

Proszę o odczytanie paragrafu 46.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Paragraf ten jest nieco zmieniony jak to już wczoraj zapowiedziałem, mianowicie w ustępie pierwszym po słowach „chwycić i...“ dodane są jeszcze słowa „przez to je“, wyrazy zaś dalsze „z wyjątkiem“ są wykreślone. Paragraf ten zatem brzmi (czyta):

§. 46. Zwierzęta uznane za szkodliwe, jakoto: niedźwiedzie, wilki, rysie, żbiki, i dziki może każdy zabijać, chwycić i przez to je nabywać, nie wolno jednak nikomu bez zezwolenia uprawnionego do polowania na cudzym gruncie zwierząt szkodliwych śledzić.

Zwierzęta następujące jako to: lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i lasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokół białozór, sokół wędrowny, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, krogulec, błotniak (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puchacz, dzierzba, sroka, kruk i gawron mogą być wewnątrz okręgu polowania przez uprawnionego do polowania, na własnym gruncie przez właściciela gruntu, wreszcie na miejscach stanowiących dobro publiczne przez każdego chwytane albo zabijane i zabierane. Do chwytania i zabijania szkodliwej zwierzyny,

z wyjątkiem niedźwiedzia, nie wolno używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, z wyjątkiem wypadku w §. 50 przewidzianego.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służą dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Potoczek. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potoczek ma głos.

P. Potoczek. Ponieważ moja poprawka przy paragrafie 45 się nie utrzymała, dlatego proszę, aby w tym paragrafie w ustępie pierwszym wstawić słowo „lisy“ po słowie „rysie“, ponieważ lisy są także szkodliwymi zwierzętami.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Jabym prosyw szczyby p. Sprawozdatel prychyływ sia do toho, szczyby wilno buło włastytelewy hruntu jesly jemu wze wilno zabywaty zwiryru szkidlywu, używaty wsich sredstw do toho sposibnych. Bo jesly sżakemo, szczyto ne wilno używaty żelazok, łapok i inczych pryriadiw samochwytnych, to tim samom wykuczujecie sia możnist' i prawo zabywania szkidlywoj zwiryry w wełykim stepeni. Znaju, szczyto nad toju sprawoju duże howoreno w komisji i znaju, szczyto p. referent ne bude w syli w toj moment prychyłyty sia do moho wnesenia, dlatoho proszu, tilko szczytoy toj §. 46. widosłaty nazad do komisji i szczytoy ona przyjszła iz zminenym tym paragrafom na najblyższym zasidaniu.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Proponuję, żeby przy tym paragrafie w ustępie drugim, po słowach „z wyjątkiem niedźwiedzia“, dodać słowo „i dzika“.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto głosu?

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pohorecki.

P. Pohorecki. W ustępie trzecim §. 46. byłbym za wstawieniem po wyrazach

„na gruncie“ słowa „obsianym“, albowiem gęsi po wysiedzeniu się na wiosnę, siadają zwykle na ugorach — w jesieni zaś w stadach najczęściej na ścierniach gdzie żadnej szkody nie wyrządzają, a zatem trudno pozwolić właścicielowi, aby je zabijał. Jeżeli zaś grunt jest obsiany, gdzie może być wyrządzoną szkoda, niech mu w takim razie wolno będzie te gęsi zabijać.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Pohoreckiego, ażeby między słowa „na gruncie“ a „w stadach“ wstawić słowo „obsianym“. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Wobec tego, że do §. 46. postanowiono cały szereg poprawek, a dalej, że co do §. 47., który jest jednym z najważniejszych w ustawie, postawione zostanie obok licznych poprawek wnioski odesłania do komisji — przychyliam się do wniosku odesłania §. 46. do komisji, a ze swej strony wnoszę odesłanie również §. 47. do komisji administracyjnej z poleceniem, by ta w najkrótszym czasie z sprawozdaniem o poprawkach postawionych do tych obydwu paragrafów przyszła.

Marszałek. Podaję do poparcia wnioski p. Stadnickiego. Kto takowy popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Stoimy obecnie przed wnioskami formalnymi, pp. Okuniewskiego i Stadnickiego, które przede wszystkim podam do głosowania. Kto przyjmuje dalej idący wniosek p. Stadnickiego ażeby §§. 46. i 47. wraz z poprawkami do nich postawionymi i postawić się mającymi, odesłać do komisji z poleceniem zdania sprawy w najkrótszym czasie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Wobec tego głosowanie nad wnioskiem p. Okuniewskiego jest zbędne.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 48.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołós w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Pryniałyśmy przed hwyłęju wnesenie p. Stadnickoho, szczyby §§. 46 i 47 widosłaty do komisji

wraz z poprawkami, kotri do nych budut' wneseni. Prosywbyim zatim J. E. Marszała, szczyby buł łaskaw piddaty pid dyskusyu §. 47 i umožylywty stawlenie poprawok.

Marszałek. Wobec tego proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 47.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 47. W okolicach, gdzie dziki wyrządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, a uprawnieni do polowania obowiązkowi tępienia ich zadość nie czynią, ma polityczna władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych:

a) uznać odpowiedzialnymi za tego rodzaju szkody tych właścicieli i dzierżawców polowania, którym udowodnionem będzie, że dziki na swoich obszarach hodują;

b) udzielić osobom, ze strony których nadużycia obawiać się nie potrzeba, po zasięgnięciu co do nich opinii Wydziału Rady powiatowej, nawet bez zgody uprawnionego do polowania, na pewien czas bezpłatne certyfikaty myśliwskie, z dozwoleń tępienia z broni palnej dzików lub innej szkodliwej zwierzyny (§. 46) w obrębie ściśle oznaczonego obszaru, który nie może przekraczać granic okręgu gminnego polowania.

O wydaniu bezpłatnych certyfikatów, zawiadomi jednocześnie władza polityczna powiatowa tak uprawnionego do polowania, jakoteż i miejscowe władze policyjne.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Żąda kto głosu?

P. Kulczycki. Proszu o hołós.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kulczycki.

P. Kulczycki. Chotiwbyim, szczyby §. 47 lit. a) zwuczaw ślidujczco (czyta):

„uznać odpowiedzialnymi za tego rodzaju szkody tych właścicieli i dzierżawców polowania którzy obowiązkowi tępienia zadość nie czynią.“

W §. 47 ustup perszyj znajduje się postanowa (czyta): „W okolicach, gdzie dziki wyrządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, a uprawnieni do polowania, obowiązkowi tępienia ich zadość nie czynią, ma polityczna władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych“ uznaty ich wynnymi a naślidkom toho skazaty ich na widzskodowanie.

Otże postanowa toho paragrafu, tak jak chce komisya sprotywłaoby się zakonowy cywilnomu, hde je skazane, szczyby wynnym widzskodowania je toj, kotryj proti zakonam dilaje abo toho ne wykonuje szczyby zakon nakazuje. Sły chto

zatem obowiązku „tępienia“ z §. 47. nie wypowiada, to konsekwentnie ma winę za to że nowypowinanie buty potiahnennyj do widszkodowania.

W motywach do tego §. je wprawdi skazane: że uprawnionych do polowania można w tym tylko wypadku, jesly dykiw ne hublat, potiahnuty do widwiczalnosti a dalsze je nawedene oreczenie Trybunału administracyjnoho. Otoż jesly Trybunał toj maw szczoś to orikaty, tu widno, szczo chtoś inaksze toj zakon interpretowaw. Szczoby zatim uchłyty innu interpretaciju toho zakona, proszu o pryntiatie mojej poprawki.

Marszałek. Zwracam uwagę, że chodzi tu tylko o postawienie poprawek do tych dwóch paragrafów, które będą odesłane do komisji. Poprawki te będą mogły więc być jeszcze później uzasadnione. Do głosu zapisany p. Żardecki, któremu udzielam głosu.

P. Żardecki. Zgadza się na poprawkę mowcę poprzedniego. Chciałem sam postawić w tym kierunku poprawkę i ją uzasadnić, ale wobec tego iż paragrafy te odesłano do komisji, jest to zbędnem; zrzekam się więc głosu.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żądał, dyskusja nad §. 47 wyczerpana. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego §. 48.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 48. Polityczna władza powiatowa ma także prawo i obowiązek w razie potrzeby na pewien krótki i ściśle ograniczony czas zarządzić pod swoim nadzorem tępienie drapieżnych i szkodliwych zwierząt, a zarazem oznaczyć czas i sposób tępienia. Jeżeli w tym celu zarządzone będą publiczne obławy, polityczna władza powiatowa, zawiadomi o tem uprawnionych do polowania i zaprosi do udziału w nich strzelców nie posiadających nawet kart ani certyfikatów myśliwskich.

Mieszkańcy gmin, w interesie których publiczna obława zarządzoną została, mają obowiązek na wezwanie władzy dostarczyć bezpłatnie nagonki w odpowiedniej ilości.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 48., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego §.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 49. Przy tego rodzaju obławach nie wolno nikomu zabijać innej zwierzyny prócz tej, dla wytępienia której została obława zarządzoną.

Ubity w ten sposób zwierzyna sprzedana będzie przez władzę zarządzającą obławę, w drodze publicznej licytacji, a kwotę uzyskaną ze sprzedaży należy wręczyć Wydziałowi powiatowemu na korzyść funduszu ubogich odnośnej gminy.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 49., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego §.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 50. Do tępienia zwierząt uznanych w §. 46. alin. 1. za szkodliwe, może uprawniony do polowania używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych jednakże z zachowaniem wszelkiej ostrożności, aby ztąd nie powstało niebezpieczeństwo dla ludzi i zwierząt pożytecznych.

Dlatego też powinien ustawić znaki, które bez trudności spostrzedz i rozpoznać można.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Żąda kto głosu?

P. Karatnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Karatnicki.

P. Karatnicki. Jabym prosyw o widosłanie toho paragrafu takōż do komisji, bo stoit win w zwiazi z §. 47. Słyby poprawki pp. Okuniewskoho i Reya do §. 46. uwzhladnene zisłaly, to musilaby nastupyty takōż poprawka w §. 50., w razie zaś nepryniata tych poprawok i zmina toho paragrafu bylaby zowsim nepotribna.

Marszałek. Podaję wniosek p. Karatnickiego do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. Żąda jeszcze kto głosu. (Nikt.) Dyskusja zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Zgadza się na odesłanie §. 50. do komisji.

Marszałek. Podaję do głosowania wniosek p. Karatnickiego, ażeby §. 50. odesłać do komisji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszego paragrafu.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

III. O szkodach wyrządzonych przez polowanie i przez zwierzynę.

A O obowiązkach odszkodowania.

§. 51. Uprawniony do wykonywania polowania ma obowiązek wynagrodzić według przepisów niniejszej ustawy:

a) szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu polowania przez niego samego, jego personala łowieckiego, gości myśliwych i przez psy tych osób;

b) szkodę wyrządzoną w jego okręgu polowania przez zwierzęta łowne na gruncie i w niezebranych jeszcze płonach, z wyjątkiem szkód wyrządzonych przez stada zapadłych dzikich gęsi i kaczek;

c) szkodę wyrządzoną przez dziki w myśl §. 47. lit. a) niniejszej ustawy.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez polowanie i przez zwierzynę.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos na p. Stanisław Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Zdaje mi się, iż wobec tego, że §. 46. i 47. odesłane zostały do komisji, a §. 51. wyraźnie się na nie powołuje, to należałoby się wstrzymać także i z załatwieniem §. 51. Proponuję tedy wstrzymanie się z załatwieniem §. 51., aż do czasu, kiedy komisja administracyjna złoży sprawozdanie co do §§. 46. i 47.

Marszałek. Podaję wniosek p. Stadnickiego do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya wyczerpana. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Spodziewam się, że Szanowny p. Stadnicki zgodzi się na to, iż wystarczy, jeśli wstrzymamy się tylko z uchwaleniem litery c) tego paragrafu. Chodzi tu o zwierzynę łowną w ogóle, zaś dopuszczony jest wyjątek litera c). Proszę zatem o przyjęcie §. 51. z wyjątkiem litery c), z której załatwieniem wstrzymalibyśmy się do załatwienia przez komisję §§. 46. i 47.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p. Stanisław hr. Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Wobec wniosku p. sprawozdawcy, cofam mój

wniosek i proszę o przyjęcie wniosku p. sprawozdawcy.

Marszałek. Wobec tego pozostaje tylko wniosek p. sprawozdawcy, aby przyjąć §. 51. z wyłączeniem litery c) Kto ten paragraf w przedłożonym przez komisję brzmieniu przyjmuje z wyłączeniem litery c), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego paragrafu.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 52. Za szkody wyrządzone przez wszelkiego rodzaju hodowaną zwierzynę, która się wydostanie ze zwierzyńców zamkniętych, odpowiedzialni są ich posiadacze.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 52., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 53. Każdy posiadacz gruntu ma prawo zabezpieczyć swoje grunta przeciw wdzieraniu się zwierzyny; poczynione jednak w tym celu urządzenia nie mogą być przysposobione do łapania zwierzyny.

Wolno również każdemu odstraszać i odpędzać zwierzynę od swoich gruntów przez urządzenie straszdeł, ogni nocnych i t. p. Gdyby zaś wskutek takiej obrony zwierzę zraniło się lub zginęło, to uprawniony do polowania nie może domagać się odszkodowania

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 53., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 54. Także uprawniony do polowania, może cudze grunta w obrębie swego okręgu polowania leżące, ubezpieczać od szkód przez zwierzynę wyrządzanych, za pomocą ogrodzeń i innych środków ostrożności, jednak w taki sposób, aby ubezpieczenie to nie przeszkadzało posiadaczom w prowadzeniu gospodarstwa.

Pomimo to uprawniony do polowania odpowiada za szkodę, jeżeli nie dowiedzie, że cel tych urządzeń z winy poszkodowanego został udaremniony.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 54., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 55. Szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach, ogrodach warzywnych i ozdobnych, w szkółkach drzew, wreszcie na stojących pojedynczo młodych drzewkach, mają być tylko wtedy wynagradzane, jeżeli się okaże, że szkoda nastąpiła mimo, że dla ochrony uszkodzonych przedmiotów, właściciel poczynił takie urządzenia, które wśród zwykłych okoliczności szkodie rzeczonyj zapobiedz są w stanie. Wzbronienie wstępu na grunta wskazane w ust. §. 2. 40. uważane być ma za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody, która na tych gruntach przez polowanie lub przez zwierzynę wyrządzoną być może.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. §. 55. uchyla wogóle wynagrodzenie za szkodę poczynioną w ogrodach warzywnych i w szkółkach drzew.

Otóż w projekcie rządowym z r. 1892 był tego rodzaju paragraf umieszczony; — w zamian za szkodę tę przyznane było przynajmniej prawo samodzielnego polowania w tych ogrodach, co było ekwiwalentem za szkodę, którąby ewentualnie zwierzęta mogły poczynić.

Ponieważ na samym wstępie ustawy nie utrzymały się czynione przez nas w tym kierunku poprawki, ażeby zabezpieczyć prawo samodzielnego polowania w ogrodach, o ile są zabezpieczone ogrodzeniem, przeto ja stawiam poprawkę z tą myślą, ażeby i za szkody poczynione w tego rodzaju ogrodach dzierżawcy do polowania uprawnieni — byli pociągnięci do wynagrodzenia.

Mianowicie proszę, ażeby po słowie: „mają być“ dodano: „przez uprawnionego do polowania wynagradzane“ a słowa dalsze od słów „tylko wtedy“ aż do „być może“, żeby wypuszczono.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Żardeckiego do §. 55.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Bardzo żałuję, że nie mogę w żaden sposób zgodzić się na zapatrywanie poprzedniego mowcy i jego poprawki przyjąć. Poprawka, którą postawił, idzie bardzo daleko, gdyż żąda prawa odszkodowania wtenczas nawet, jeżeli właściciel ogrodu

ozdobnego, sadów i t. p. kultur, które są kosztowne, dostatecznie nie pilnuje. Racjonalny gospodarz obowiązany jest do pilnowania i przestrzegania tego rodzaju kultury, t. j. drzewek kosztownych i t. p. i z pewnością by to robił ten właściciel, gdyby był właścicielem polowania samodzielnego.

Nie będąc zaś właścicielem ani dzierżawcą polowania, jeżeli tych ostrożności nie przedsięwzięmie, — to albo przez niedbalstwo albo dlatego tylko, aby wyrządzona mu szkoda była zwrócona, co nieraz pociągałoby za sobą bardzo wysokie koszta.

Stanowimy ustawę, która ma być analogiczną do postanowień już znanych ustaw. Otóż Szanowni Panowie nieraz już miałem zaszczyt zwrócić uwagę, że odszkodowania w innych krajach austriackich są bardzo znaczne, że te odszkodowania przynoszą nieraz gminom znaczne fundusze. W postanowieniach ustaw innych krajów, jak: Morawy, Styryi, Austryi Niższej, Krainy, Voralbergu — zupełnie analogiczne jest postanowienie pod tym względem. Ministerstwo interpretuje je w tej myśli, jak powiedziałem, że odszkodowanie jest w tych wypadkach wręcz niedopuszczone.

Jeżeli istnieje to postanowienie w krajach w których odszkodowania w całej pełni zadość czynią życzeniom ludności — to tem bardziej winno być u nas, bo jesteśmy na początku tej działalności i powinniśmy stosować się do przykładów tych krajów, które pod tym względem już doświadczone, dają pewną podstawę do oceny, co jest słuszne. — dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby tej poprawki nie przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. — Do §. 55. jest poprawka p. Żardeckiego, aby po słowach „mają być“ dodano: „przez uprawnionego do polowania wynagradzane“ i ażeby opuścić słowa począwszy od słów „tylko wtedy“ — aż do „być może“.

Podam do głosowania cały § 55. z poprawką p. Żardeckiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje §. 55. w brzmieniu przez komisją proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 56. Jeżeli szkody przez polowanie lub zwierzynę wyrządzone zostały w zbożu i innych ziemiopłodach, których zupełną wartość dopiero w czasie żniwa można ocenić, to ma być oszacowanie tej szkody

i oznaczenie wynagrodzenia odłożone do czasu, gdy plony już dojrzały.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

Posel Kramarczyk. §. 56. powiada: (czyta):

§. 56. Jeżeli szkody przez polowanie lub zwierzynę wyrządzone zostały w zbożu i innych ziemiopłodach, których zupełną wartość dopiero w czasie żniwa można ocenić, to ma być oszacowanie tej szkody i oznaczenie wynagrodzenia odłożone do czasu, gdy plony już dojrzały.

Otóż proszę Panów, gdybyśmy ten §. przyjęli w brzmieniu komisji, to wobec §. 51. musimy być przygotowani na to, że nigdy ten pokrzywdzony włościanin nie będzie wynagrodzony za swą szkodę. Jestto bardzo wielki okres czasu, aby obejrzeć wartość szkody dopiero w czasie żniwa. Zdaje mi się, nie ma jednego z Panów tej Wys. Izby, któryby nie podzielał tego zdania, że włościaninowi naszemu przy tej ustawie łowieckiej o nic więcej tak dalece nie chodzi, jak tylko o to, żeby odszkodowania w krótkim czasie mogły być uskutecznione.

Dlatego proszę Panów bardzo, ażeby tego paragrafu lekkomyślnie nie traktować, albowiem włościaninowi aż do żniw czekać dla wykazania prawdziwej wartości — jest niepodobieństwem. Dlatego zwracam się do Wysokiej Izby i na pierwszym miejscu stawiam wniosek odesłania tego paragrafu do komisji celem nowej stylizacji, a gdyby się ten wniosek nie utrzymał, w takim razie stawiam poprawkę, która będzie brzmiała:

„Wszelkie szkody wyrządzone w ziemiopłodach przez zwierzyny łowcze, mają być w krótkiej drodze oszacowane“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Michałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Michałowski ma głos.

P. Michałowski. Ja zapatruję się zupełnie inaczej na tę sprawę, aniżeli poseł Kramarczyk. Jeżeli szkoda nie może być należycie oszacowaną n. p. na wiosnę, to ustawa przepisuje, że w takim razie oszacowanie szkody odłożone być ma aż do żniw. Wobec tego sędzę, jest większa gwarancja dla poszkodowanych, że szkoda będzie wynagrodzoną. Ten przepis istnieje także w Prusiech. Bardzo często trafia się bowiem, że patrząc na szkodę nazajutrz po jej wyrządzeniu zdaje się, iż jest mniej-

szą a rzeczywistą okazuje się dopiero wtedy, gdy przychodzi do żniw. Dziwię się, że ze strony właśnie p. Kramarczyka został podniesiony zarzut, jakoby ten paragraf był ze szkodą dla poszkodowanych. Mojem zdaniem jest on korzystny dla poszkodowanego, bo gwarantuje dokładne oszacowanie i dokładne oznaczenie szkody przez zwierzynę wyrządzoną.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Zdaje mi się, że Wys. Izba miała sposobność kilkakrotnie przy dyskusji dzisiejszej stwierdzić, że o ile chodzi o poprawki, stojące na gruncie słuszności i sprawiedliwości, chętnie je uznać i uwzględnić pragnę. Za taką uważam poprawkę p. Kramarczyka co do §. 56. Chodzi mu o to, ażeby oszacowanie szkody nie odbywało się w pewnych wyjątkowych wypadkach za kilka miesięcy, tylko jak się wyraził, „w jak najkrótszym czasie“. Owóż znajduję, że żądanie jego jest zupełnie słuszne, bo że czasem nazajutrz po klęsce elementarnej nie można dokładnie skonstatować, jaką jest szkoda w ziemiopłodach, — to zdaje mi się, nie może mieć analogicznego znaczenia w tych razach, gdzie chodzi o szkodę, wyrządzoną przez zwierzynę.

Dlatego ze względów słuszności i sprawiedliwości sędzę, że poprawka ta przez Wys. Izbę powinna być uznana za słuszną, ja przynajmniej zaznaczam, że będę głosował za nią — i sędzę, że czyniąc zadość życzeniom p. referenta byłoby właściwem, ażeby nie odesłać tej sprawy do komisji, ale już obecnie na słusznej podstawie załatwić §. 56. w myśl poprawki p. Kramarczyka.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Komisja interpretowała §. 56. tak, jak to p. Michałowski przedstawił. Zdawało się nam, że ten paragraf jest w interesie poszkodowanych, bynajmniej zaś nie jest dla nich ciężarem.

Wniosku p. Kramarczyka odmiennego od §. 56. komisji jako sprawozdawca nie jestem uprawniony w imieniu komisji przyjąć, ale wniosek ewentualny, aby ten paragraf odesłać do komisji, aby się komisyja jeszcze rozpatrzyła, przyjmuję tem bardziej, że komisya wobec odesłania poprzednich paragrafów bez zwłoki czasu nad

tem także zastanowić się będzie mogła. Proszę Panów, abyście za wnioskiem odraczającym p. Kramarczyka głosowali.

Marszałek. Podaję do głosowania wniosek odraczający p. Kramarczyka, aby §. 56. odesłać do komisji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 57. Przy ocenianiu wszelkiej szkody w ziemiopłodach, zarządzanej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakoby poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 57., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

B. Postępowanie.

§. 58. Powiatowe władze polityczne rozstrzygają w pierwszej instancji wszelkie skargi o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 58, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 59. Poszkodowany winien w czasie, w którym szkoda może być jeszcze dostrzeżona i oceniona, zgłosić przez naczelnika gminy szkodę u uprawnionego do polowania, lub tegoż zastępcy, z wezwaniem o zgodne załatwienie sprawy. Gdyby ugoda w ciągu 8 dni nie nastąpiła, ma poszkodowany w ciągu dalszych 8 dni pod rygorem utraty prawa do odszkodowania, z zastrzeżeniem postanowień określonych w §. 64. wnieść zażalenie do politycznej władzy powiatowej o wynagrodzenie szkody, oznaczając w przybliżeniu swoją pretensję.

W wypadkach określonych w §. 56. nie jest wymagane liczebne oznaczenie wysokości żadanego odszkodowania, lecz może to nastąpić dopiero w dodatkowym podaniu według §. 63. wnieść się mając.

Sprawozdawca: Wnoszę odesłanie tego §. do komisji.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy odesłania §. 59.

do komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Paragraf ten odesłany do komisji jako w związku z §. 56.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 60. Polityczna władza powiatowa przeprowadzić ma w terminie do dni 14 potrzebne dochodzenia na miejscu z przybraniem stron, których nieobecność jednak nie wstrzymuje przedsięwzięcia czynności urzędowej, jakoteż wyznaczonego przez władzę znawcy. W ważniejszych i trudniejszych wypadkach może polityczna władza powiatowa podejmując te dochodzenia przybrać dwóch znawców.

Jako znawców użyć można tylko bezstronnych i nieposzlakowanych ludzi fachowych, od których należy odebrać przysięgę albo raz na zawsze, albo w każdym poszczególnym wypadku na sumienne wypełnienie obowiązków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. **Żardecki.** Ponieważ w §. 67. jest przewidziane postanowienie, że skarżący może być ze swoją pretensją zupełnie oddalony, dlatego radbym, aby komisja, która będzie o tem oddaleniu rozstrzygać, przybierała nie jednego, ale dwóch znawców.

Stawiam przeto poprawkę, aby w §. 60. w ustępie pierwszym, wierszu 4-ym, zastąpić słowo „wyznaczonego“ słowem „wyznaczonych“, zaś w wierszu piątym słowo „znawcy“ zastąpić słowem „znawców“ z opuszczeniem końcowego ustępu od słowa: „ważniejszych“ aż do słowa „znawców“.

P. **Pohorecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. **Pohorecki.** Uważam całe postępowanie, jakie ustawa tu przepisuje, za zbyt kosztowne.

Staję tu na stanowisku dzierżawcy polowania, który własnego prawa nie ma, lecz dzierżawi je od gminy dla zasady więcej, aby ochraniać zwierzynę od kłusowników, niż żeby to prawo wykonywać. Otóż wydarzyć się może, że szkoda będzie wynosić kilka złotych, w miejscowości kilka mil odległej od siedziby władzy powiatowej, trzeba będzie sprowadzać komisarzy, znawców, tak, że strony obie będą musiały ponieść 10 razy większe koszta, niż wynosić będzie szkoda.

Jestem przeto za odesłaniem tego i następnych paragrafów do komisji, aby wynalazła tańszy sposób postępowania,

a mianowicie, ażeby to postępowanie oparła na rozstrzygnięciu sądów polubownych miejscowych.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma p. Pohorecki.

P. Pohorecki. Wnoszę odesłanie §§. 60. i 61. do komisji

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Słyszałem tu teraz dwa wnioski wręcz sobie przeciwne. P. Żardecki żąda, aby szkoda w każdym razie była oceniona przez dwóch znawców, a p. Pohorecki znajduje, że i to, co komisja postanowiła jest zbyt kosztowne i jest za odesłaniem tego paragrafu do komisji. Otóż co do tego ostatniego wniosku nie mogę się nań zgodzić, bo wiem, że komisja nie może wynaleść tańszego sposobu postępowania, a na inne postępowanie analogicznie do ustawy polowej, c. k. Ministerstwo by się nie zgodziło. Innego wyjścia nie znajdziemy i mogę oświadczyć, że komisja z odmiennymi postanowieniami przyjść nie może.

Co do wniosku p. Żardeckiego, aby w każdym wypadku było dwóch znawców, zdaje mi się, że byłoby to zbyt ciężkie obciążenie jednej i drugiej strony. Przecież dalej jest zastrzeżenie, że w wypadkach ważniejszych ma być dwóch znawców. Gdy szkoda jest mała, nie można stron narażać na tak znaczne koszty, tem bardziej, że koszty znawców są zawsze wliczane. Tego rodzaju obciążenie nie byłoby w interesie ludności wiejskiej.

Proszę tedy przyjmując paragraf ten w brzmieniu przez komisję proponowanem.

Marszałek. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek odraczający p. Pohoreckiego, aby ten §. 60 i następny odesłać do komisji.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł

Co do §. 60. jest poprawka p. Żardeckiego, aby zamiast słowa „znawcy“ było „znawców“, resztę zaś ustępu pierwszego, aby opuszczono Kto przyjmuje pierwszą część §. 60. według poprawki p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto przyjmuje cały §. 60. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 61. Przy komisijnem dochodzeniu ma prowadzący czynność urzędową usiłować przedewszystkiem ugodę między stronami, którą należy objąć także koszta postępowania. Jeżeli to usiłowanie skutku nie odniesie, powinien naprzód oświadczyć się znawca:

1) czy uszkodzenie nastąpiło rzeczywiście przez zwierzynę, względnie przy wykonywaniu polowania; następnie zaś

2) o ile podania stron względem okoliczności wpływających według §§. 55. do 57. na pretensję o odszkodowanie, ze stanowiska fachowego są uzasadnione.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 61., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 62. W tych wypadkach, w których wysokość szkody może być zaraz w sposób stanowczy i pewny stwierdzoną, oświadczyć się znawca bezzwłocznie także co do wysokości szkody wyrządzonej przez polowanie lub zwierzynę, poczem władza polityczna orzec ma o odszkodowaniu.

Wnoszę, ażeby §. ten wrócono do komisji.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje sprawozdawcy zwrócenie §. 62. do komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

„§. 63. W owych zaś wypadkach, gdzie zdaniem znawcy dla słusznego oszacowania szkody wyczekiwać trzeba czasu żniw, zawiadomi polityczna władza powiatowa poszkodowanego, że ma wcześniej podać powtórnie o podjęcie drugich oględzin urzędowych i to jeszcze przed rozpoczęciem żniwa, inaczej bowiem gaśnie pretensja o odszkodowanie. Na takie podanie ma polityczna władza powiatowa przedsięwziąć ponowne oględziny z przybraniem stron i — o ile to możliwe, pierwotnie użytego znawcy, zaś w razie niemożności, innego według postanowień §. 60. powołać się mającego“.

Stawiam wniosek odroczenia załatwienia tego paragrafu, ponieważ zostaje w ścisłym związku z postanowieniami paragrafów, odesłanych do komisji.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Zgłaszam następującą poprawkę do §. 63. (czyta):

„W owych zaś wypadkach, gdzie zdaniem znawców dla słusznego oszacowania szkody wyczekiwać trzeba czasu żniw, podejmie polityczna władza powiatowa powtórnie oględziny urzędowe i to jeszcze przed rozpoczęciem żniwa z przybraniem stron i — o ile to możliwe pierwotnie użytych znawców, zaś w niemożności, innych według postanowień §. 60. powołać się mających.“

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy odesłania §. 63. do komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do §. 61.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 64. Dochodzenia i usiłowania ugody przekazane w myśl poprzednich postanowień politycznej władzy powiatowej co do szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę, mogą być przez nią od wypadku do wypadku albo raz na zawsze aż do odwołania poruczone naczelnikowi gminy (przełożonemu obszarowi dworskiego). W tym wypadku wyznaczy równocześnie polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu Reprezentacji gminy (przełożonego obszaru dworskiego) i uprawnionego do polowania, dwóch znawców (§. 60.), którzy mają być przysiężeni raz na zawsze.

Jeżeli nastąpi delegacja naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) raz na zawsze, należy to z podaniem nazwisk znawców, ogłosić w sposób w miejscu używany i podać do wiadomości uprawnionego do polowania.

Po wydaniu takiego ogłoszenia mają być pretensje o zwrot szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych w sposób określony w §. 59. wnoszone bezpośrednio do delegowanego naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego), równie jak i w wypadku §. 63. żądania o przedsięwzięcie powtórnych oględzin.

Tenże naczelnik gminy (przełożony obszarowi dworskiego) winien o każdej u niego wniesionej pretensji o odszkodowanie jako też o każdym żądaniu przedsięwzięcia powtórnych oględzin, zawiadomić natychmiast polityczną władzę powiatową i przedsięwziąć na miejscu potrzebne dochodzenia z przybraniem jednego, lub w wypadkach ważniejszych i trudniejszych, obydwóch ustanowionych znawców jako też podjąć określone usiłowania ugodowe.

Do tych dochodzeń i usiłowań ugodowych, również do interwencji stron i znawców mają analogiczne zastosowanie postanowienia §§. 60—63.

Jeżeli szkoda dotyczy naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego), tegoż żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, winien tenże naczelnik gminy (przełożony obszarowi dworskiego) zawiadomić bezzwłocznie władzę polityczną powiatową, która albo załatwi sprawę w myśl poprzednich postanowień albo też wyznaczy inną delegację do przeprowadzenia tej sprawy.

Wnoszę odesłanie tego paragrafu do komisji.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek sprawozdawcy odesłania §. 64., do komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta).

§. 65. Jeżeli ugoda (§§. 61, 63.) nie przyjdzie do skutku, ma być protokolarnie spisany wynik dochodzeń, bezzwłocznie przesłany politycznej władzy powiatowej, która w razie potrzeby może dochodzenie w odpowiedni sposób i to także z przybraniem innych znawców kazać uzupełnić i następnie ma wydać orzeczenie (§. 62. i 63.).

Bliższe przepisy i postanowienia o delegacji o przeprowadzeniu dochodzeń i usiłowań ugodowych przez delegatów wydane zostaną przez c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Odwołanie trwałej delegacji naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) może polityczna władza powiatowa zarządzić każdego czasu. Odwołanie należy ogłosić w sposób w miejscu używany i zawiadomić o tem uprawnionego do polowania.

Tak co do delegacji naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) jak również odwołania tejże delegacji winna polityczna władza powiatowa porozumieć się z Wydziałem powiatowym.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 65., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 66. Polityczna władza powiatowa winna równocześnie z rozstrzygnięciem o odszkodowaniu orzec także o ponoszeniu kosztów odnośnego dochodzenia. Na osobną prośbę odnośnej strony należy o tych kosztach nawet wówczas orzec, jeżeli odpadła potrzeba decydowania o odszkodowaniu. Jako kosztza postępowania mogą być tylko zarachowane:

1. koszta z powodu interwencji organu urzędowego i znawcy przy podjętych oględzinach tudzież koszta doręczeń i należyłości stempłowe (koszta urzędowe);

2. wydatki stron w gotówce urosłe z powodu uczestniczenia w oględzinach na miejscu, lub ewentualnie z powodu zarządzonego przez polityczną władzę osobistego przed nią jawienia się, o ile wydatki te są konieczne (koszta stron), z wyłączeniem jednak możliwych kosztów przybrania doradcy prawnego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 66., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§ 67. Względem ponoszenia kosztów w §. 66. określonych obowiązują następujące postanowienia:

1. koszta urzędowe, wyjąwszy wypadek pod 3. określony, ponosić ma pozwany, który na wynagrodzenie szkody skazany zostaje.

Jeżeli zaś skarżący zupełnie został oddalony ze swoją pretensją, ma on ponieść koszta urzędowe.

2. Do zwrotu kosztów stron nie ma prawa ani skarżący ani pozwany. Wyjątki od tej zasady zachodzą w wypadku ustępu 3, jakoteż w następujących razach:

a) jeżeli skarżącemu przyznano całe przezeń liczebnie oznaczone odszkodowanie (§. 59.), to pozwany obowiązany jest zwrócić koszta prywatne skarżącego;

b) jeżeli skarżący zupełnie został oddalony, ma on uiścić koszta prywatne pozwanego;

3. jeżeli ofiarowana bezskutecznie przez pozwanego w postępowaniu ugodowym (§§. 59, 61, 64) kwota ugodowa nie była niższą od tej, którą skarżącemu przyznano, w takim razie skarżący ponosi koszta urzędowe, nadto obowiązany jest na żądanie pozwanego zwrócić mu jego koszta prywatne.

Ewentualne koszta prawnego doradcy ponosi we wszystkich wypadkach każda strona sama za siebie.

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Do §. 67. ustępu 3., gdzie jest mowa o tem, aby koszta ponosił skarżący, wnoszę poprawkę aby te koszta ponosiły obie strony po połowie. Poprawka brzmi: „Skarżący i pozwany ponoszą koszta urzędowe po połowie“; natomiast wnoszę wykreślenie ustępu dalszego od słowa: „nadto obowiązany“ do końca tego ustępu.

Marszałek. Podaję poprawkę p. Żardeckiego do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Celem, jaki sobie komisya administracyjna wytknęła, było ażeby sprawiedliwy był wymiar postępowania. Jeżeli właściciel prawa polowania ofiaruje pewną kwotę a poszkodowany się na nią nie zgodzi, — to trudnem do pojęcia, ażeby on potem, kiedy władza polityczna przyznała kwotę niższą, miał także opłacać koszta komisji.

Jabym więc ośmielił się postawić wniosek, ażeby było w ustępie 3. powiedziane:

3. jeżeli ofiarowana bezskutecznie przez pozwanego w postępowaniu ugodowym (§§. 59, 61, 64) kwota ugodowa była wyższą od tej, którą skarżącemu przyznano, w takim razie skarżący ponosi koszta urzędowe, nadto obowiązany jest na żądanie pozwanego zwrócić mu jego koszta prywatne.

Dalej „jeżeli zaś kwota przyznana równa jest kwocie w drodze ugodowej ofiarowanej, natenczas będą koszta równomiernie rozdzielone“. To zdaje mi się odpowiadać zupełnie temu, czego wymaga sprawiedliwość w traktowaniu tej kwestyi.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę posła Wodzickiego. Kto poprawkę tę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparcie.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stanisław Stadnicki. Pozwólę sobie kilka słów powiedzieć dla poparcia poprawki posła Żardeckiego. Jak wiele bardzo rzeczy w tym projekcie ustawy, tak też postanowienie to którego żąda poprawka posła Żardeckiego, jest zawarte w postanowieniach bardzo wielu innych ustaw łowieckich, obowiązujących w innych prowincjach.

Mam przed sobą postanowienie ustawy łowieckiej w Karyntyi a zdaje mi się, że w innych prowincjach takie same postanowienia obowiązują, które są zadość uczynieniem, poprawce posła Żardeckiego.

Chodzi mu o to, jeżeli ugoda co do odszkodowania nie nastąpi i na podstawie orzeczenia władzy politycznej kwota równa tej, którąby mógł otrzymać poszkodowany, zostanie przyznana, — ażeby wtedy ta kwota między obie strony równomiernie była rozdzieloną. To jest znów żądanie słuszne; dlatego też oświadczam, że za poprawką posła Żardeckiego głosować będę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca posel Adam Jędrzejowicz. Wysoka Izbo! Stojąc na stanowisku komisji administracyjnej, muszę Wysokiej Izbie wyjaśnić, że komisya wychodziła tylko z tego jednego stanowiska, ażeby możliwie umniejszyć liczbę procesów o odszkodowanie i o ile się da, pretensye w drodze ugodowej załatwić. Stąd powstało zdanie, że jeżeli ten, który ofiaruje dobrowolnie cenę ugodową odpowiednią za odszkodowanie i daje przez to dowód najlepszych chęci, ten nie powinien być jeszcze karaniem. Natomiast słusznem się wydawało komisji, aby skarżącego, który nieraz z chęci wyzyskania nie przyjmie odszkodowania w drodze ugodowej w odpowiedniej wysokości ofiarowanego, za takie postępowanie ukarać zwrotem kosztów z jego winy powstałych.

Na tem stanowisku stoi komisya, a mnie jako referentowi trudno innego zdania bronić.

Nie przeczę, że wniosek p. hr. Wodzickiego jest pewną modyfikacją, a zbliżony jest do wniosku p. Żardeckiego o tyle, o ile kwota, na którą pozwany zasądzony został, będzie wyższą od tej, na którą w drodze dobrowolnej się zgodził.

Wniosek p. Żardeckiego poparty przez p. hr. Stadnickiego jest stałem unormowaniem, bo w takim razie jedna i druga strona mają do połowy płacić kosztu urzędowego postępowania. Ja sędzę, że stanowisko p. hr. Stadnickiego tem się da uzasadnić, że te same postanowienia znajdują się w innych ustawach austriackich, jak np. w ustawie dla Karyntyi, Krainy i Styryi. Stojąc na stanowisku wniosków komisji, muszę oświadczyć, że osobiście nie mam nic przeciwko temu, aby pewne modyfikacje skoro są postawione, wprowadzić, czy to w formie wniosku hr. Wodzickiego, czy też p. Żardeckiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podaję pod głosowanie §. 67. ustępy 1. i 2. lit. a) i b), co do których nie ma żadnych poprawek. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Co do ustępu 3. jest poprawka posła Żardeckiego, za którą oświadczył się p. Stadnicki, a która żąda, ażeby powiedzieć ogólnie: skarżący i poszkodowany ponoszą kosztu po połowie.

Nadto jest druga poprawka p. Wodzickiego, który żąda, aby zamiast słów:

„nie były niższe“, były słowa „były wyższe“, a nadto drugi ustęp dodatkowy (czyta):

„Jeżeli zaś równa z kwotą w drodze ugodowej ofiarowaną, będą kosztu równomiernie wydzielone“.

Poprawka p. Żardeckiego idzie najdalej i dlatego podaję ją najpierw pod głosowanie. Potem podam poprawkę posła Wodzickiego, a następnie, gdyby obie upadły, tekst komisji: Więc podaję 3. ustęp w tekście p. Żardeckiego, który będzie brzmiał: „Jeżeli ofiarowana bezskutecznie przez pozwanego w postępowaniu ugodowem (§§. 59. 61. 64.) kwota ugodowa nie była wyższą od tej, którą skarżącemu przyznano, w takim razie skarżący i pozwany ponoszą kosztu urzędowe po połowie“.

Kto się za tem oświadcza, zechce powstać. (Po obliczeniu). Za wnioskiem p. Żardeckiego głosowało 55. Proszę o próbę przeciwną — kto się temu sprzeciwi, zechce powstać (Po obliczeniu). Wobec tego, że rezultat jest wątpliwy, bo za wnioskiem p. Żardeckiego i przeciwko głosowało 55. posłów, muszę zarządzić imienne głosowanie. Kto przyjmuje ustęp 3. według poprawki p. Żardeckiego, zechce powiedzieć „tak“, ci panowie, którzy są przeciwni temu tekstowi, powiedzą „nie“.

Sekretarz p. Urbański. (czyta imienne spis posłów). Posłowie głosują.

Przez „tak“ głosowali:

Abancourt, Abrahamowicz, Barwiński, Bielański, Bojko, Bryczyński, Czarkowski, Czartoryski, Data, Dembowski, Dworski, Fruchtmann, Goldman, Górski, Hamorak, Jahl, Jakliński, Karatnicki, Klemensiewicz, Kramarczyk, Krempa, Kulczycki, Loewenstein, Mandyczewski, Marchwicki, Merunowicz, Michalski, Niebyłowiec, Obertyński, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Ostapczuk, Pogonowski, Pohorecki, Potoczek, Rayski, Romanowicz, Rotter, Rozwadowski, Sawczak, Sembratowicz, Skałkowski, Skrzyński Zdzisław, Słotwiński, Solecki, Średniawski, Stadnicki, Styła, Szczepanowski, Szwed, Vayhinger, Wachnianin Warzecha, Weigel, Wereszcyński, Wiśniewski, Wójcik, Zajączkowski, Żardecki.

Przez „nie“ głosowali:

Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Borowski, Brunicki, Chamiec, Cielecki, Czaykowski, Czech, Dunajewski, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Stanisław, Dzieduszycki Wojciech, Gnoiński, Gołuchowski, Gorayski, Horodyski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stani-

ślaw, Jordan, Korytowski, Kostheim, Koziebrodzki, Kraiński, Krzysztofowicz, Męciński, Michałowski, Niezabitowski Stanisław, Onyszkiewicz, Osuchowski, Paszkowski, Pilat, Potocki Andrzej, Potocki Roman, Ks. Puzyna Jan, Puzyna Julian, Rapoport, Rey, Romer, Rudrof, Sala, Schnell, Scipio, Siemiginowski, Smolka Stanisław, Sozański, Starzyński, Stecki, Szeliski, Szeptycki, Tarnowski Stanisław, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz, Torosiewicz Mikołaj, Trzeciecki, Urbański, Wiktor, Wodzicki, Zagórski, Zamoyski.

Marszałek. Za wnioskiem p. Żardeciego głosowało 58, przeciwko 62 posłów, zatem wniosek upadł. Podaję teraz do głosowania ustęp 3 w tekście p. Wodzickiego, kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

C. Ugodowe unormowanie wynagrodzenia szkód.

§. 68. W drodze porozumienia z właścicielami gruntów, mogą być zawierane względem wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę odmiennie od postanowień niniejszej ustawy umowy, których jednak dochodzić wolno tylko na zwykłej drodze prawa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje §. 68., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 68. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

IV. Ogólne postanowienia o władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 69. Wykonywanie niniejszej ustawy służy, w miarę oznaczonej w poszczególnych przepisach kompetencji, politycznej władzy powiatowej, albo Namiestnictwu.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 69., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

§. 70. Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracja, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancji wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 70., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

§. 71. Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony być ma do Namiestnictwa, przeciw decyzji Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w 2. ust. §. 5. — do Ministerstwa rolnictwa. Przeciw potwierdzonemu przez Namiestnictwo orzeczeniu o szkodach przez zwierzynę wyrządzonych, dalszy rekurs nie ma miejsca.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wniesić pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekała w pierwszej instancji.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 71., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

§. 72. Rekurs wcześniej wniesiony ma z reguły skutek zawieszający, wyjąwszy wypadku w §. 17. przewidzianego, albo też gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcie możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 72., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

§. 73. W wypadkach, w których porozumienie między polityczną władzą powiatową a Wydziałem Rady powiatowej nie przyszło do skutku, orzeka c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 73., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. (czyta):

V. Przekroczenia i kary.

§. 74. C. k. Żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe, mają obowiązek czuwania nad przestrzeganiem przepisów niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 74., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 75. Przekroczenia tej ustawy, jakoteż rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną władzę powiatową grzywną od 5 do 50 złr. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia, albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą znaczną szkodę, aż do stu reńskich. W razie niewypłacalności skazanego, należy grzywnę zamienić na karę aresztu, przyczem 5 złr liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych przez dłuższy czas dokonywanych, albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnione zostało.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 75., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 76. W wypadkach przekroczeń §§. 33., 34., 35. ust. c., 36. i 37., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie handlarz i właściciele restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej wbrew przepisowi, a względnie, podanej na sprzedaż.

Przy przekroczeniach §§. 42. i 46. orzec należy utratę zakazanych przyrządów bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 76., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 77. W razie zajęcia przyrządów zakazanych §§. 42 i 46. należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwym było dochodzenie i skazanie osób, które się niemi posługiwały.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 77., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 78. Uznane za przepadłe (skonfiskowane) zwierzyna, strzelby i przyrządy, sprzedawane być mają przez polityczną władzę powiatową w drodze publicznej licytacji na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak, należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku w formie zakazanej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Olpiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Olpiński ma głos.

P. Dr. Olpiński. Przyznam się, że odczytanego teraz §. 78. nie rozumiem. Powiedziano tu, że „uznane za przepadłe zwierzyna, strzelby i przyrządy“ muszą być zniszczone, bo są — jak powiada komisya — „w formie zakazanej“. Owóż przyrządy mogą być zniszczone, a zwierzynie chyba nogi należy połamać, aby była w formie zakazanej. Mniemam, że ona nie może mieć formy zakazanej, bo ma taką, jaką jej Stwórca nadał. Rozumiem także, że należy przyrządy łamać, ale nie rozumiem po co strzelby niszczyć, czy łamać, przecież połamanych nikt nie kupi. Zwierzynie także szkoda nogi łamać, gdyż nie ma formy zakazanej, lecz taką, jaką jej Bóg dał. Stawiam więc wniosek, by ten paragraf odesłać napowrót do komisji celem innej stylizacyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Gdyby to, co poprzedni mowca powiedział, było słuszne i gdyby komisya uchwaliła w formie jak to podniósł, postanowiłaby rzecz trudną do zrozumienia, jeżeli nie trochę śmieszną. Ale tego nie ma i nie wiem skąd poprzedni mowca przyszedł do rezultatu, że trzeba zającom nogi łamać? Najwyraźniej powiedziano w końcowym ustępie §. 78., że przed sprzedażą należy przyrządy uczynić niezdolne do użytku, a tu się rozumie samochwytne łapki i t. p. i władza polityczna nie może je sprzedawać w tym stanie, bo są one zakazane. To jest jasne i nie rozumiem powodu odesłania tego paragrafu do komisji. Proszę o przyjęcie tego paragrafu w brzmieniu komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania P. Olpiński stawia wniosek odesłania tego paragrafu do komisji. Kto przyjmuje wniosek p. Olpińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 79. Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia, nie wypadnie odesłać pretensji dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

Stronom interesowanym, mimo prawomocnych orzeczeń o odszkodowanie, służy prawo udać się w tych sprawach na zwykłą drogę sądową.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pogonowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pogonowski ma głos.

P. Pogonowski. Ja wnoszę poprawkę do drugiego ustępu tego paragrafu. (*Gwar w Izbie.*)

Marszałek. Proszę szan. posła głośniej mówić, bo nie słyszę ani słowa.

P. Pogonowski. Wnoszę poprawkę, aby zamiast słów: „Stronom interesowanym“, było powiedziane „Poszkodowanemu“, a w dalszym ciągu, aby zamiast liczby mnogiej: „prawomocnych orzeczeń“ użyta była liczba pojedyncza: „pramocnego orzeczenia“. Motywuję tę poprawkę tem, że ponieważ w całej ustawie nie ma wzmianki o tem, kto ma być zrozumiannym przez stronę interesowaną, jak n. p. jest to określone w ustawie o postępowaniu karnem, więc tu należy rozumieć tak skarżącego, jak oskarżonego, tak tego, który szkodę wyrządza, jak i poszkodowanego. Uważam zaś, że byłoby niewłaściwym, aby temu, który jest szkodnikiem, jeśli przeciw orzeczeniu karnemu zrobi odwołanie i jeśli przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa zostanie wydane orzeczenie na pewną sumę odszkodowania, aby jemu jeszcze służyło prawo zaczepienia takiego orzeczenia w drodze procesu cywilnego. Taki szkodnik może jeszcze potem sekować poszkodowanego, wodzić go po sądach i t. d. Wnoszę zatem, aby tylko poszkodowanemu służyło prawo udania się na drogę prawa.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz**. Wysoka Izbo!

Przyznaję się, że zupełnie nie rozumiałem żądania poprzedniego mowcy. Zdaje mi się, że stronami interesowanymi w tym wypadku mogą być nietylko poszkodowani ale może być ten także, który został zasądzony za szkodę, że zatem może być taksamo interesowanym uprawniony do polowania właściciel lub dzierżawca. Poseł Pogonowski żąda, żeby jako interesowaną uznać tu tylko jedną stronę, która będzie miała prawo udać się na drogę prawa; zdaje mi się, że właściwiej będzie, jeżeli to prawo służyć będzie jednej i drugiej stronie. Zdaje mi się że nie jest rzeczą właściwą, żebyśmy którejkolwiek ze stron interesowanych nie dali możliwości udania się na drogę prawną i dlatego sądzę, że lepiej zostawić ten ustęp tak jak komisya postanowiła i dać możność udania się na drogę prawa jednej i drugiej stronie.

P. Pogonowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. Pogonowski dla sprostowania faktu.

P. Pogonowski. Muszę podnieść, że nie miałem na myśli ani właściciela polowania ani dzierżawcy, ani szkody przez zwierzynę wyrządzonej; bo w 1) ustępie §. 79. jest powiedziane, że ten cały ustęp i dyspozycya tego paragrafu nie odnosi się do szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, a więc poprawka moja nie dotyka ani właściciela, ani dzierżawcy ani zwierzyny.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do sprostowania faktu? (Nikt. Wesołość.)

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy ustęp §. 79., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Co do drugiego ustępu postawił p. Pogonowski poprawkę, żeby powiedzianem było: „poszkodowanemu.“ Kto poprawkę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Kto przyjmuje ustęp drugi według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 80. Jeżeli po przekroczeniu myśliwskim w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jakie przekroczenie to spowodowało.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 80., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 81. Co do właściwości politycznych władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania, zastosowane być mają ogólnie obowiązujące przepisy w administracyjnym postępowaniu karnem.

O karach i w związku z nimi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancji Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 81., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

VI. Karty myśliwskie.

§. 82. Nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej, lub bez certyfikatu jej miejsc zastępującego.

Wzór karty myśliwskiej i certyfikatu ustanowi Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Szwed.** Proszę o głos.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Szwed** ma głos.

P. **Szwed.** Ponieważ i przepisy o wydawaniu kart myśliwskich są nieodpowiednie, i taksy za udzielanie tych kart za wysokie, i szkodliwie oddziałują na łowiectwo u włościan, dlatego wnoszę, by cały rozdział VI o kartach myśliwskich od §. 82. do §. 88. odesłać do komisji administracyjnej, do ponownego strutygowania.

Marszałek. Podaję ten wniosek pod poparcie. Kto popiera powyższy wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Marszałek. P. **Kramarczyk** ma głos.

P. **Kramarczyk.** Wobec przemówienia i wniosku poprzedniego mowcy muszę się oświadczyć także za odesłaniem działu „O kartach myśliwskich“ do komisji administracyjnej. Albowiem ja kartę myśliwską wyobrażam sobie w ten sposób, że karta powinna służyć temu, kto ma polowanie, a nie każdemu kto zapłaci; karta powinna być przywiązana do okręgu polowania, nie powinna mieć stałej ceny,

lecz kto ma większy okręg, powinien więcej płacić, kto ma mniejszy okręg, mniej powinien płacić. Jeśli jakaś osoba, posiadająca kartę na broń i nie mająca wydzierżawionego prawa polowania, chciałaby się udać jako gość zaproszony na polowanie, więc takiemu nie wolno byłoby polować i jedynie dla tej przyjemności, że go ktoś prosi, na ten jeden, jedyny raz, musiałby koniecznie płacić. Dlatego proszę, by Wysoka Izba racyła ten dział do komisji odesłać.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.**

Wysoka Izbo! Karty myśliwskie nie są rzeczą nową, ponieważ w roku 1887 na wniosek p. Abrahamowicza projekt odnośny został uchwalony, z tą różnicą że o ile pamiętam, były droższe proponowane. Ustawa nie była sankcyonowaną z powodu małych usterek. Przy projektach o ustawie łowieckiej zaprowadzenie kart było postanowione, ale jak wiadomo nie przyszło to do skutku. Oprócz korzyści dla myśliwstwa przypadnie dla funduszu krajowego około 30, albo 40 tysięcy zł. z pieniędzy, jakie za te karty opłacać się mają.

Kilka razy tutaj powtarzano, że polowanie jest rodzajem zbytkowej zabawki. Tego zapatrywania nie podzielam, ale jeżeli tak niektórzy twierdzą, to niechże wolno będzie tę zabawkę obłożyć podatkiem zbytkowym, który jest dziś często zastosowany, a jest nieuciążliwym zwłaszcza że się można od niego łatwo uchylić, a to przez nie wykonywanie prawa polowania. Zresztą jest to bardzo skromna opłata i dowolna, bo płaci ten, który chce polować.

Żądanie p. **Kramarczyka**, aby cały dział odesłać do komisji, celu mieć nie może, bo nie możemy zgodzić się na to, ażeby nie zaprowadzać kart. Te są wszędzie, w Węgrzech wynosi opłata za nie 10 zł., w Czechach 8 zł., w Austrii 5 zł., zresztą i w sprawozdaniu jest wyliczone, gdzie są karty łowieckie i jakim podlegają opłatom.

Dalsze żądanie, ażeby niejako progressywne zaprowadzać opłaty w miarę obszarów polowań i od więcej lub mniej częstego wykonania prawa polowania, to trafiłoby na takie trudności formalne, że zaprowadzenie takich kart i opłat byłoby niemożliwe.

Komisya liczyła się z pewnymi okolicznościami i dlatego wprowadziła karty miesięczne, ażeby ten, kto chce polować, n. p. młody człowiek podczas wakacyj, nie

potrzebował opłacać 5 zł., ale tylko 1 zł. 50 ct.

Z tych powodów muszę prosić, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć wnioski komisji, zwłaszcza, że jak sądzę, p. Kramarczyk powinien był raczej żądać zaprowadzenia opłaty wyższej, a nie niższej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Szweda, odesłania całego tego rozdziału do komisji, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto przyjmuje §. 82. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 83. Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna władza powiatowa, w której okręgu ubiegający się o nie w danej chwili przebywa. Karta myśliwska może być także obcym, to jest osobom nie zamieszkałym w Galicyi, przez tutejszą krajową polityczną władzą powiatową wydana.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 83., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje §. 84.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz**. Prostuję błąd drukarski w wierszu drugim zamiast „miesięczna“ ma być „na miesiąc“, (czyta):

§. 84. Karta myśliwska wystawiona być może na rok, na trzy lata kalendaryzowe albo na miesiąc.

Certyfikaty wydane będą zatwierdzonym i zaprzysiężonym strażnikom łowieckim, na czas ustanowienia ich strzelcami.

Uprawnieni do polowania, którzy w myśl §. 31. al. 2. niniejszej ustawy przyjmą na siebie obowiązki do orców polowania, nie mogą korzystać z certyfikatów (§. 86. alin. 2.).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 84., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje §. 85.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz**. Prostuję myłkę druku, w wierszu drugim ma być zamiast: „na osobę“ — „dla osoby“. (czyta):

§. 85. Karta myśliwska ważną jest na cały obszar Królestwa Galicyi wyłącznie dla osoby, na której nazwisko opiewa; nie może więc komu innemu być odstąpiona; nie daje ona jednak prawa polować bez zezwolenia uprawnionego do polowania.

Kartę powinni posiadacze w czasie wykonywania polowania zawsze mieć przy sobie i okazać ją na żądanie organu bezpieczeństwa.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 85., rączy rękę podnieść. (Większość.)

Jest przyjęty.

Następuje §. 86.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 86. Za roczną kartę myśliwską opłacać trzeba takse 5 zł. (10 koron), za trzyletnią 12 zł. (24 koron), za miesięczną 1 zł. 50 ct. (3 korony). Opłaty te wpływają do funduszu krajowego.

Certyfikaty wystawiane według §. 84. nie podlegają opłacie taksy, lecz polityczna władza powiatowa, odmówić ma wydania takich certyfikatów, jeżeli powziąć można podejrzenie, że zamierzone jest uchylene się od obowiązku opłaty taksy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Żardecki** ma głos.

P. **Żardecki.** Zasadniczo przyjęła Wysoka Izba zaprowadzenie kart myśliwskich. Jednakże wysokość opłat za karty myśliwskie uniemożliwia prawie, aby ludność włościańska mogła być przypuszczoną do korzystania z praw polowania. Wobec tego że §. 82. przyjęty został, proszę, aby Wysoka Izba zniżyła opłatę roczną z 5 zł. na 2 zł., również opłatę trzechletnią w odpowiednim stosunku na 6 zł., tudzież by opłatę miesięczną zniżyć na 50 ct. Mamy tego rodzaju uczucie, że postanowienia komisji utrudnią włościanom i klasom mniej zamożnym, iżby korzystać mogły z praw polowania. Proszę o przyjęcie mych poprawek.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Kramarczyk** ma głos.

P. **Kramarczyk.** Do §. 86. p. **Żardecki** postawił poprawkę, aby opłaty za karty myśliwskie były zniżone. Jąbym żądał i prosił, aby te opłaty, które już koniecznie mają być pobierane, wpływały zamiast do funduszu krajowego, do funduszu gminnego. Niech te dochody wpływają do „funduszków gminnych“, a wówczas nie byłoby narzekania, że dochody gmin zostały uszczuplone.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę

podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Peredowsim solidaryzuju sia z dumku p. Żardeckoho, ale tut jabym prosyw szczyby karta 3-litnia kosztowała ne 12 ale 15 zł., a to z tej przyczyny, że se je premia dla bohaczy. Dlaczocho bohaczy majut buty zwilneni od opłat, na nekoryst fondu krajewoho? (*Głosy: oho!*) Naj kraj ma je iz nich jakujus koryst' — Ony i tak budut maty tu korist szczo stempel budut platyty tilko raz, dlatoho proszu szczyby karta trylitna kosztowała ni 12 zł. ale 15 zł.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Wachnianin.

P. Wachnianin. W §. 86. jest skazano, szczyby opłaty wpływały do fondu krajewoho. Jaby po tych słowach bażaw dodaty: „i stanowlat' okremyj fond o kotroho użytu riszaje Sojm“.

Jeśm protywnyj tomu wneseniu, szczyby ti opłaty wpływały do hromadskich kas, dla toho, bo jeśm pereświdczyenij, szczo ti wpływy budut' duże dribni, a ostateczno hromada żadnoho zysku z toho ne bude maty. Protywno jesły ti opłaty wpłynut do fonda krajewoho i budut' stanowyty okremyj fond, to možna jeho bude użytu na ciły kultury krajewoi.

Marszałek. P. Wachnianin proponuje: Na końcu pierwszego ustępu dodać: „i stanowią osobny fundusz, o którego użyciu orzeka sejm“. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Wniosek Szanownego p. Żardeckiego dąży do tego, żeby cena kart była obniżoną. — Propozycje jednak, które tutaj stawia, tak daleko idą, że zupełnie stałoby się iluzorycznym zaprowadzenie kart i wtenczas cały ten dział ustawy byłby niepotrzebny, — jeżelibyśmy ustanawiali karty miesięczne po 50 ct. a roczne po 2 złr. Jeżeli będą karty miesięczne po 50 ct., wtedy niewątpliwie nikt nie będzie innych kart brał, tylko miesięczne, a wykonując polowanie co najwyżej przez 3 miesiące, to jest w czasie, w którym polowanie jest najodpowiedniejsze, zapłaci za te karty tylko 1 złr. 50 ct. Zdaje mi się, że tak ze względu na policję

łowiecką, jak i ze względu, żeby te karty dochód przyniosły, postanowienia te wręcz się sprzeciwiają duchowi projektowanej ustawy. — Mogę się natomiast zgodzić na wniosek p. Okuniewskiego, żeby karty trzyletnie zamiast 12 złr. wynosiły 15 złr. Co do kwestyi, jak mamy tymi opłatami dysponować, są tu rozmaite życzenia. Życzenie p. Kramarczyka jest bardzo trudnem do wykonania, bo najpierw pytam się, do jakiej gminy mają te fundusze należeć. Jednego funduszu gminnego ogólnego nie ma, karty zaś wydawane są na cały kraj, a nie tylko dla tej jednej gminy. — Wiemy, że jeden i ten sam właściciel może wykonywać polowanie w kilku gminach, pytanie więc, w której gminie ma opłacać karty, czy ma decydować większy obszar i t. d. — Praktyczny rezultat byłby wręcz niemożliwy do osiągnięcia. Życzenie zaś drugie, p. Wachnianina, dąży do tego, ażeby ten fundusz, był specjalnym funduszem, na pewien cel oznaczony. Wtedy musieliśmy stworzyć samoistny fundusz. Wysoki Sejm dysponuje funduszem krajowym, więc i tak będzie dysponował pieniędzmi, które wpływają, według woli i potrzeby, nie oznaczając naprzed celu, tem bardziej, o ile dosłyszałem że p. Wachnianin nie wskazał, na jaki cel mają być te opłaty przeznaczone.

(**P. Wachnianin.** Kultury krajewoj!)

Jeżeli 30 do 40 tysięcy wpłynie do funduszu krajowego, wtedy Wysoki Sejm znajdzie zawsze sposobność uchwalenia, co z temi pieniędzmi zrobić, — o to najmniejszy kłopot, ale tworzenie osobnego funduszu nie wydaje mi się praktycznym i dlatego prosiłbym, żeby Wysoka Izba przyjęła te paragrafy tak jak je komisya postawiła.

(**P. Okuniewski.** Można zatrymaty karty trylitni! ale by kosztowały 15 złr.)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Głosować będziemy przedewszystkiem nad ustępem pierwszym. Komisya wnosi takse roczną w kwocie 5 złr., p. Żardecki w kwocie 2 złr. Ponieważ wniosek komisji zawiera wyższą kwotę, dlatego nad nią wpierv głosować będziemy. Kto przyjmuje wniosek komisji, aby opłata roczna wynosiła 5 złr., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Wobec tego wniosek p. Żardeckiego upadł.

Co do karty trzyletniej p. Sprawozdawca zgodził się na poprawkę p. Okuniewskiego, by kwota wynosiła 15 złr. zamiast 12 złr. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Co do opłaty miesięcznej p. Żardecki wnosi, by wynosiła zamiast 1 złr. 50 ct. tylko 50 ct. Podaję najpierw

do głosowania wniosek komisji. Kto się zgadza z wnioskiem, aby opłata miesięczna wynosiła 1 złr. 50 ct., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Co do użycia tych funduszków są trzy wnioski, wniosek komisji, aby wpływały do funduszu krajowego, wniosek p. Kramarczyka, by wpływały do funduszu gminnego, wreszcie wniosek p. Wachnianina, by stanowiły osobny fundusz. Najdalej idący jest wniosek p. Kramarczyka, dlatego nad nim najpierw głosować będziemy. Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisji bez dodatku p. Wachnianina, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przeszedł. Kto przyjmuje dodatek p. Wachnianina, „i stanowią osobny fundusz, o którego użyciu orzeka Sejm“, zechce powstać. (Po obliczeniu). Za wnioskiem p. Wachnianina głosowało posłów 53, prozę o pracę przeciwną. (Po obliczeniu). Za propozycją komisji głosowało posłów 56, wniosek więc p. Wachnianina upadł. Kto przyjmuje ustęp drugi § 86., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Zwracam uwagę, że wskutek omyłki druku opuszczono w wierszu drugim ustępu f. po słowie: „winnym“ słowo „przestępstwa“, (czyta):

§ 87. Wystawienia karty myśliwskiej odmówić należy:

a) małoletnim, o ile o karty dla nich nie proszą ojcowie, albo opiekunowie;

b) wyrobnikom żyjącym z zarobku dziennego, tudzież ubogim wspieranym przez zakłady dobroczynne, albo z funduszków gminnych;

c) umysłowo chorym i notorycznym pijakom;

d) osobom, które nie mogą się wykazać kartą na broń, o ile ją wedle odnośnych przepisów mieć powinny;

e) na czas pięciu lat po odbyciu kary temu, kto uznany był winnym zbrodni przeciw bezpieczeństwu osoby lub mienia;

f) na czas trzech lat po odbyciu kary temu, który wedle § 335 ustawy karnej, uznany był winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, albo też przekroczenia kradzieży, względnie udziału w tejsze;

g) na czas dwuletni temu, kto powtórnie ukarany został za przekroczenie przepisów o ochronie zwierzyny.

Wydania certyfikatów strażnikom łowieckim odmówić należy w wypadkach wyżej pod lit. c), e), f) i g) wymienionych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 87., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

§. 88. Kartę myśliwską odebrać należy bez zwrócenia zapłaconej za nią taksy, jeżeli po wystawieniu zajdzie, lub wiadomą się stanie, co do osoby jej właściciela jedna z wymienionych powyżej (§. 87) okoliczności wykluczających.

Toż samo stosuje się i do certyfikatów.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 88., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Diskusya szczegółowa nad ustawą łowiecką jest więc prawie ukończoną. Przyjęta jest cała ustawa z wyjątkiem sześciu paragrafów a to §. 46, 47, 50, 51 c., 56, 59, 62, 63 i 64, które zostały odesłane do komisji administracyjnej. Śmiem prosić komisję, żeby zechciała jak najprędzej, choćby jeszcze dziś z przybraniem wnioskodawców zebrać się i odnośne wnioski sformułować.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Kramarczyk. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ponieważ przedłożenie komisji szkolnej o polepszeniu bytu nauczycieli zostało nam zapóźno rozdane, prosiłbym, ażeby albo przerwać dzisiejsze posiedzenie, albo sprawę tę odłożyć do najbliższego posiedzenia, a przejsz do dalszego porządku dziennego, bo sprawy tak ważnej dorywczo rozstrzygać nie możemy.

Marszałek. Muszę zaznaczyć w tym wypadku, że sprawozdanie to zostało rozesłane jeszcze przedwczoraj. Gdyby wniosek p. Kramarczyka przeszedł, to w każdym razie pozwalam sobie prosić Wys. Izbę o przystąpienie do dalszych punktów porządku dziennego, bo sądząc, zwłaszcza, wobec krótkości sesji, że pora jeszcze nie jest tak spóźniona, ażeby posiedzenie zamknąć w tej chwili należało.

P. d'Abancourt. Proszę o głos.

Marszałek. P. d'Abancourt ma głos.

P. d'Abancourt. Muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Kramarczyka. Sprawozdanie komisji szkolnej jest prawie dosłownie zgodne z przedłożeniem Wydziału krajowego, które nam przed miesiącem blisko rozdane zostało, wnioski komisji są więc znane od miesiąca i każdy się mógł w nich dostatecznie rozpatrzyć. Sprawa jest zbyt ważna, abyśmy mogli ją spychać z porządku dziennego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. Dr. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. Dr. hr. Piniński. Ja muszę się oświadczyć za wnioskiem p. Kramarczyka. To prawda, że sprawozdanie komisji zostało rozesłane poprzednio, prawda, że wnioski komisji są zgodne z wnioskami Wydziału krajowego. Jednakże sądzę, i wielu z Panów zapewne podziela moje zdanie, że wielu mowców, którzyby chcieli zabrać głos w dyskusji, nie przygotowali się na to, że dyskusja dziś się odbędzie, bo zważywszy, jak długo trwała wczoraj dyskusja nad ustawą łowiecką, bardzo wielu przypuszczało, że i dzisiejsza dyskusja zabierze całe posiedzenie. Z tych powodów (P. Dr. Okuniewski. I że jesteśmy wyczerpani) byłoby stosowne, ażeby dyskusję odroczyć do jutra, a dziś załatwić resztę porządku dziennego.

Marszałek. Podam teraz pod głosowanie wniosek posła Kramarczyka. Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy więc do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. (Al. 168).

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 168).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesji Sejmowej projekt ustawy o ordynacji wyborczej dla 30-tu miast podlegających ustawie z dnia 13. marca 1889.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Jordan. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jordan ma głos.

P. Dr. Jordan. Drugi wniosek przedstawiony przez komisję gminną jest bardzo wielkiej doniosłości.

Sejm polecił i wezwał Wydział krajowy już w r. 1889. do przedłożenia tego sprawozdania; od tego czasu dwa razy Wydział krajowy je przedkładał, wezwawszy najpierw ankietę, która obradowała w r. 1890, 1891 i 1892, projekt ustawy w r. 1893 i 1894. Jednakże ani w r. 1893, ani w 1894 nie przyszła komisja gminna z żadnym wnioskiem do Wysokiego Sejmu. Wobec tego uważam wezwanie niniejsze za nie wystarczające, albowiem całkiem naturalnie nasuwać się muszą Wydziałowi krajowemu wątpliwości, skoro ten projekt ustawy przez dwa lata nawet z komisji gminnej nie wyszedł, a teraz komisja gminna żąda przedłożenia projektu ustawy, czy dawny projekt ustawy był odpowiedni lub nie i czy może go komisja gminna nie przedstawiła Sejmowi dlatego, że był nieodpowiedni. Właśnie dlatego, że ustawa ta nasuwa tyle wątpliwości, chcę zabrać głos, aby naszkicować kierunek, jakiegoby sobie większość Sejmowa życzyła.

Otóż panowie wiedzą, a ankietą wezwana przez przeszły Sejm krajowy stwierdziła w swoich obradach, że ordynacja wyborcza szwankuje właśnie w 30 miastach i nie zapewnia wyborcom o kwalifikacji osobistej odpowiedniego wpływu na wybory do reprezentacji miejskiej.

Są między tymi 30 miastami takie, gdzie wyborcy z inteligencji są w znacznej mniejszości tak, iż w bardzo wielu miejscowościach wychodzą wyborcy z osobistej kwalifikacji tylko z koła pierwszego, podczas gdy z koła drugiego i trzeciego wchodzi do reprezentacji miejskiej wybrani jedynie na podstawie interesów t. j. z tytułu opłacanych podatków. Że to nie jest zawsze pożyteczne i że wskutek tego gospodarka miejska nie jest taką jakaby była do życzenia, mianowicie, że łatwo bardzo mogą miasta zatracić to, czemby być powinny t. j. ogniskiem szerzącym w całym okręgu cywilizację i ducha narodowego — to Panowie rozumieją. Konieczną więc jest

rzeczą utrzymanie koła wyborców takiego, jakie było w dotychczas obowiązującej ustawie wyborczej, utrzymanie podziału na trzy koła i zapewnienie w tych kołach wyborczych wyborcom z osobistej kwalifikacji wpływu należytego, któryby swoim wyborcom zapewniał reprezentację odpowiednią w radach gminnych. Dlatego do drugiego punktu wniosku komisji pozwolę sobie zaproponować dodatek, po słowach „13. marca 1889“ następujący: „z utrzymaniem trzech kół wyborczych i rozmieszczeniem w nich wyborców z inteligencji w ten sposób, by im zapewnić należyty wpływ na wybory reprezentacji miejskiej.“

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Jordana, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat.

P. Dr. Pilat. Jakkolwiek podzielać zapatrywania przez p. Jordana wypowiedziane, nie uważałbym za rzecz odpowiednią, aby proponowany dodatek był umieszczony, bo przyjęcie jego przy sposobności tego sprawozdania decydowałoby zarazem o podstawach przyszłego przedłożenia o ordynacji wyborczej dla 30 miast. Nie zdaje mi się zaś stosowne, aby Wysoka Izba przy sposobności sprawozdania z czynności Wydziału krajowego załatwiała rzecz, która powinna stanowić przedmiot samoistnego wniosku. Gdy sprawa ta przyjdzie na stół Wysokiej Izby, będzie wówczas pole życzeniom p. Jordana zadość uczynić, gdyby już samo przedłożenie Wydziału krajowego zadość mu nie uczyniło — przez odpowiednie poprawki.

Proszę więc bardzo, ażeby Wysoka Izba zechciała się ograniczyć do przyjęcia wniosku komisji gminnej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Jakkolwiek osobiście godziłbym się z poglądami p. Jordana w kierunku zmiany ustawy o ordynacji wyborczej, to jednak gdy żądanie jego zmierza ku wytyczeniu pewnego kierunku Wydziałowi krajowemu, co do zmiany ordynacji wyborczej, nie mogę przyjąć jego poprawki. Zresztą w odpowiedzi wyręczył mi już p. Pilat ze względów, że tak powiem taktyki parlamentarnej. Oświadczam więc, że z wnioskiem p. Jordana zgodzić się imieniem komisji nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. (czyta):

I. Sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesji Sejmowej projekt ustawy o ordynacji wyborczej dla 30-tu miast podlegających ustawie z dnia 13. marca 1889.

Marszałek. Do tego punktu jest poprawka dodatkowa p. Jordana. Podam najprzód pod głosowanie wniosek komisji, a potem dodatek p. Jordana. Kto przyjmuje wniosek II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Jordana, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek upadł. Z porządku dziennego następuje:

7. Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego. (Al. 169).

Sprawozdawca p. Sala ma głos.

Sprawozdawca poseł Sala. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 169).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Sala. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, by wyjednał stałą dotację ze Skarbu Państwa na subwencyonowanie budowy dróg powiatowych i gminnych w kraju, a to w tym co najmniej stosunku w jakim na ten cel przyczynia się fundusz krajowy.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej wziął pod rozwagę sprawę uzupełnienia sieci dróg rządowych w Galicyi i odpowiednie wnioski przedłożył Radzie Państwa do konstytucyjnego traktowania.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Sala. (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu IV. Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sala. (czyta):

II. Wzywa c. k. Rząd, by wyjednał stałą dotację ze Skarbu Państwa na subwencynowanie budowy dróg powiatowych i gminnych w kraju, a to w tym co najmniej stosunku w jakim na ten cel przyznania się fundusz krajowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sala. (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej wziął pod rozwagę sprawę uzupełnienia sieci dróg rządowych w Galicyi i odpowiednie wnioski przedłożył Radzie Państwa do konstytucyjnego traktowania.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej z petycyi Wydziału powiatowego i gminy miasta Myślenice o utworzenie Sądu obwodowego w Myślenicach.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Jahl. (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej, w sprawie petycyi Wydziału powiatowego i gminy miasta Myślenice o utworzenie sądu obwodowego w Myślenicach.

Wysoki Sejmie!

Z powodu sankcjonowania ustaw wprowadzających nową procedurę cywilną i zamierzonej wskutek tego nowej organizacji sądownictwa — wniosło do Wys. Sejmu wiele gmin i Wydziałów powiatowych — petycyę o poparcie u Rządu starań ich, o kreowanie nowych sądów obwodowych lub powiatowych w miejscowościach przez nie proponowanych.

Pomędzy innymi wniósł na dniu 3. stycznia 1896 do l. 308. Myślenicki Wydział powiatowy — a na dniu 17. stycznia 1896 do l. 391. gmina miasta Myślenic — do Wysokiego Sejmu, petycyę o utworzenie Sądu obwodowego w Myślenicach.

Jakkolwiek przemilczeć nie można, że przy pierwotnej organizacji Sądów obwodowych w Monarchii naszej — kraj nasz zbyt po macoszemu traktowano, gdyż — gdy w innych prowincjach prawie na każdy powiat polityczny przypada jeden Sąd obwodowy — u nas zaś potworzono takie sądy jedynie w siedzibach władzy cyrkularnej i to nawet nie we wszystkich i jakkolwiek stan taki, mimo w śródczasie utworzonych już kilku sądu obwodowych — jest tak dla tychże sądów z powodu zbyt wielkiego nawału pracy jakoteż i dla samej ludności z powodu wielkiej odległości i połączonej z tem straty czasu, aż nadto uciążliwym — wobec czego należałoby skwapliwie korzystać ze sposobności, jaka się z powodu zamierzonej nowej organizacji sądownictwa nadarza i starać się wszelkimi siłami o pomnożenie sądów obwodowych w kraju naszym — to jednakże z uwagi, że w tym specjalnym wypadku o ile rozchodzi się o utworzenie sądu obwodowego w Myślenicach, dotąd żadnych studyów przygotowawczych nie poczyniono, z władzami rządowymi dotąd się nie zniesiono ani potrzebnych dat statystycznych, co do ilości ludności i powierzchni powiatów sądowych do projektowanego sądu obwodowego należeć mających — ewentualnie także i przyszłych agend tego nowego Sądu kolegiального — nie zebrano — w tym kierunku zaś obie wniesione petycyę nie zawierają dostatecznego materiału — nie może komisja prawnicza już dziś wystąpić przed Wysokim Sejmem z wnioskiem merytorycznym o udzielenie Rządowi opinii w kierunku utworzenia nowego Sądu obwodowego w Myślenicach, lecz wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przydziela petycyę Myślenickiej Rady powiatowej i gminy miasta Myślenice o utworzenie Sądu obwodowego w Myślenicach — Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej z petycyi gminy Sułkowice o utworzenie Sądu powiatowego w Sułkowicach.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji gminy Sułkowice o utworzenie Sądu powiatowego w Sułkowicach.

Wysoki Sejmie!

Na dniu 20 stycznia 1896 do l. 954. wniosła gmina Sułkowice w powiecie Myślenickim położona, do Wysokiego Sejmu petycją o utworzenie Sądu powiatowego w Sułkowicach z przydzieleniem do tegoż sądu gmin Bęczarka, Biertowice, Głogoczów, Jasienica, Krzywaczka, Rudnik, Sułkowice i Wola Radziszowska z powiatu sądowego Myślenickiego, Baczyn, Harbutowice, Jastrzębia, Izdebnik, Lanckorona, Leśnica, Palcza, Skawinki, Stronie i Zachełmna z powiatu sądowego Kalwaryjskiego, wreszcie gminy Bienkówka z powiatu sądowego Makowskiego — ogółem 19 gmin należących do 3 różnych sądów powiatowych obecnych.

Jakkolwiek należałoby w zasadzie popierać wszelkie starania gmin o kreowanie nowych sądów powiatowych w kraju naszym i w ten sposób przy sposobności nowej organizacji sądownictwa uzupełnić to, co w chwili wprowadzenia obecnie istniejącej organizacji zaniedbanem zostało, to jednakże z uwagi, że w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Sułkowicach dotąd żadnych przygotowawczych studyów przedsiębrano, do władz rządowych się nie odniesiono — ani potrzebnych do wyrobienia sobie należącego sądu w tej sprawie danych nie zebrano, ani nawet odnośnych gmin do przydzielenia nowemu sądowi w petycji zaproponowanych nie zapytano czyli istotnie przydzielenia tego sobie życzą i takowe dla nich za korzystne uznają — z uwagi wreszcie, że według słów własnych, petycji samej miał Wydział powiatowy w Myślenicach nieprzychylną w tej mierze władzom rządowym wydać opinię, a motywa tej opinii nie są znane, nie może komisja prawnicza już obecnie postawić wniosku w celu wyrażenia Rządowi opinii, iżby należało nowy sąd powiatowy utworzyć w Sułkowicach i do niego przydzielić zaproponowane w petycji gminy — lecz wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przydziela petycję gminy Sułkowice o utworzenie nowego sądu powiatowego w Sułkowicach — Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych (Al. 170).

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 170).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków, z powodu jednak obszerności sprawy, ponieważ wnioski będą przy szczegółowej dyskusji czytane, otwieram dyskusyą ogólną. Żąda kto głosu?

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Mamy w przedłożeniu między innymi dział, mianowicie o regulacji potoków górskich. Rzecz to bardzo ważna, bo wiadomo, że potoki te przez swój kręty bieg niszczą bardzo brzegi i wielkie szkody wyrządzają. Z drugiej strony jest pewnem, że odpowiednia regulacja tych potoków mogłaby krajowi przysporzyć wielkie dochody. Regulacja ta jest tem potrzebniejszą, że potoki górskie tocząc bardzo dużo żwiru utrudniają a nieraz i kwestyonują regulację rzek większych, do których ten żwir może się dostać. Otóż w kierunku regulacji tych potoków górskich widziałem sposób wykonywany w Izdebniku koło Kalwaryi przez p. L. Seelinga, zarządcę dóbr arcyksięcia Rainera. Jestto sposób oryginalny, który o ile wiem, nie ma gdzieindziej zastosowania. Opiera się ona na materyale bardzo tanim, bo używa się do zabudowań gałęzi, małych żerde i pali, a cała doniosłość roboty polega na doskonałem przypilnowaniu samej robocizny. Skutek tych robót, od lat 10 prowadzonych, jest bardzo dobry, a oglądając te roboty na miejscu z p. L. Seelingiem, przekonałem się, że koszta tych robót w porównaniu z innymi kosztami na ten cel łożonymi są bardzo małe.

Namiestnictwo kazało tę rzecz nawet przez bardzo dzielnego fachowca w budownictwie i inżyniera p. Ingardena zbadać. Sprawozdanie przez niego przedstawione rzecz tę w bardzo korzystnem świetle

okazuje a oparte na cyfrach i szkicach robi na każdego czytającego je, bardzo dobre wrażenie.

Sprawozdanie to zostało też przedstawione Wydziałowi krajowemu i o ile wczoraj słyszałem od naczelnika bióra melioracyjnego p. Kędziora, odniósł on wrażenie, że ta rzecz istotnie zasługuje na bliższe zbadanie, jednak dotąd ze strony Wydziału krajowego tego na miejscu nie zbadano. Ja mam wrażenie o całej tej robocie doskonałe, widzę, że ta rzecz się stopniowo realizuje powoli ale stale. Na uregulowanych przestrzeniach doskonale udaje się uprawa szlachetnej wikliny, która zapewnia dochody i tamuje dalsze szkodliwe działanie rzeki. Ja przeciwko przedstawionym w niniejszem sprawozdaniu wnioskom nic nie mam, ale rad bym je w tym kierunku, w którym mówiłem, uzupełnić. Możeby n. p. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby na miejscu tę rzecz zbadał i o wyniku tych badań zdał sprawę w Wysokiej Izbie na przyszłej sesji. Mam przekonanie, że odpowiednio zastosowanie wspomnianego przezemnie sposobu regulacji w takich miejscach, które się do tego wprost nadają z powodu rozmiarów rzeki i konfiguracji terenu, może skarbowi krajowemu przynieść znaczne zaoszczędzenia przez to właśnie, że się mniejsze koszta ponosi w wypadkach regulacji, które można można będzie tańszym kosztem zrobić. Na podstawie tych wywodów ośmielę się przedstawić do wniosków komisji jeszcze jeden wniosek (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał na miejscu system regulacji małych górskich potoków obmyślony przez L. Seelinga w Izdebniku i tam od dłuższego czasu zastosowany i o wyniku badań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesji“.

Marszałek. Podaję wniosek p. Rottera do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Gorayski. Zgadząm się na wniosek p. Rottera i nie mam nic do zarzucenia przeciw zbadaniu rzeczy przez Wydział krajowy.

Marszałek. Wniosek p. Rottera podam pod głosowanie podczas dyskusyi szczegółowej. — Otwieram dyskusyę szczegółową i proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków:

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. grudnia 1895 l. 78.875 o popieraniu kultury krajowej na polu budowl wodnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

II. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 180 wydatków na rok 1896 następujące zasiłki:

a) na regulację Skawy:

1. pod Jaroszowicami i Wadowicami 3.230 zł.
 2. pod Grodziskiem i Graboszcami 1.000 zł.
- Razem 4.230 zł.

b) na regulację Raby:

1. pod Brzezowa i Targoszyną 1.000 zł.
 2. pod Dobczycami i Niezdowem 2.436 zł.
 3. pod Dobczycami 2.969 zł.
 4. pod Winiarami, Kunicami i Gdowem 1.000 zł.
 5. pod Dąbrowicą 2.035 zł.
 6. pod Krzyżanowicami 1.000 zł.
 7. pod Targowiskiem 1.000 zł.
- Razem 11.440 zł.

c) na regulację Dunajca:

1. pod Jazowskiem i Maszkowicami 1.000 zł.
2. pod Pedegrodziem i Stadłem 2.000 zł.
3. pod Wygłanowicami i Starym Sączem 800 zł.
4. pod Chełmcem i Rdziostowem 1.000 zł.
5. pod Zabełczem 1.454 zł.
6. pod Marcinkowicami i Kurowem 2.000 zł.
7. pod Rożnowem 2.326 zł.
8. pod Witowicami dolnemi 2.000 zł.
9. pod Drużkowem, Tropiem i Będzieszyną 2.779 zł.
10. pod Filipowicami 3.000 zł.
11. pod Charzewicami 2.000 zł.
12. pod Melsztynem (narzuty kamienne) 6 000 zł.
13. pod Lusławicami 2.247 zł.
14. pod Wróblowicami 2.144 zł.
15. pod Wesołowem 1.708 zł.
16. pod Gierową janowicką 2.000 zł.
17. pod Olszynami i Sukmaniem (narzuty kamienne) 2.000 zł.
18. pod Wielką wsią i Zawodziem 3.400 zł.

19. pod Szczepanowicami i Zgłobicami 3.000 zł.

Razem 42 858 zł

d) na regulację Wisłoki:

1. pod Brzyskami i Bukową 1.500 zł.
2. pod Bukową 2.630 zł.
3. pod Skurową i Zawadką 1.000 zł.
4. pod Skurową 877 zł.
5. pod Przeczycą i Kamienicą 1.000 zł.
6. pod Jaworzem i Mokrzcem 500 zł.
7. pod Chotową i Podgrodzim 1.000 zł.
8. pod Dębicą i Straszęcinem 2.500 zł.
9. pod Żyrakowem 2 000 zł.
10. pod Brzeźnicą i Pustkowem 3.720 zł.
11. pod Rzemieniem, Rzochohem i Rzyskami 3.680 zł.

Razem 20.407 zł.

e) na regulację Wisłoka:

1. pod Wiśniową i Cieszyną 1.000 zł.
 2. pod Dobrzechovem 290 zł.
 3. pod Babicą i Siedliskami 2.000 zł.
- Razem 3.290 zł.

f) na regulację Sanu:

1. pod Mrzygłodem i Dobrą 1 000 zł.
 2. pod Witryłowem, Hrószówką i Temeszowem 1.800 zł.
 3. pod Krzemienną i Niewistką 2.000 zł.
 4. pod Warą 1.000 zł.
 5. pod Nozdrzem 1.208 zł.
 6. pod Dąbrówką starzeńską 750 zł.
 7. pod Karolówką i Dynowem 2.733 zł.
 8. pod Bartkówką 900 zł.
 9. pod Bartkówką i Powłokomą 2.369 zł.
 10. pod Pawłokomą 818 zł
 11. pod Bachorzem 1.000 zł.
 12. pod Bachorcem i Sietnicą 2.000 zł.
 13. pod Ruską wsią 500 zł.
 14. pod Nienadową i Ruską wsią 900 zł.
 15. pod Iskaniem i Bachowem 1.000 zł.
 16. pod Krzywczą 1.155 zł.
 17. pod Korytnikami 2.500 zł.
 18. pod Ostrowem 3.000 zł.
 19. pod Wilczą i Buszkowicami 2.000 zł.
 20. pod Sośnicą i Dusowcami 1.000 zł.
- Razem 29.633 zł.

g) na regulację Stryja:

1. pod Chodowicami 1.500 zł.
 2. pod Kawczym kątem 2.277 zł.
 3. pod Pokrowcami i Pczanami 2.000 zł.
 4. pod Wołniowem 1.000 zł.
 5. pod Żulinem i Siemiginowem 2.000 zł.
- Razem 8.777 zł.

h) na regulację Świcy:

1. pod Hoszowem 2.000 zł.
2. pod Baliczami podróżnemi i zarzecznemi 1.533 zł.
3. pod Sokołowem i Łanami sokolowskimi 2.500 zł.

Razem 6.033 zł.

i) na regulację Łomnicy:

1. pod Temerowcami 2.000 zł.
 2. pod Błudnikami i Sokołem 3.125 zł.
- Razem 5.125 zł.

k) na regulację Bystrzycy nadwórniańskiej: pod Mykietyńcami i Uhornikami 1.500 zł.

l) na regulację Bystrzycy sołotwińskiej: pod Sołotwiną 1.025 zł.

m) na premiowanie zawiklenia odsypisk 1.000 zł.

n) do dyspozycji Wydziału krajowego 5.000 zł.

Ogółem 140.318 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z d. 26. listopada 1889 w rubr. XIII, poz. 183, wydatków na rok 1896 następujące dotacje:

a) na osuszenie przysiółka Brzózka ad Wrzawy 1 395 zł.

b) na roboty dodatkowe przy osuszeniu bagien Niskich 3.000 zł.

c) na przełożenie wału nadwiślańskiego w Dąbrowie wrzawskiej 1 309 zł.

d) na przedłużenie prawego wału Jodłówki w Radomyślu nad Sanem 1.114 zł.

e) na regulację Jasiółki pod Sądkową, Roztokami i Żimnowodą 1.224 zł.

f) na regulację Wiszni pod Nienowicami 2.800 zł.

g) na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

w Rudniku 1.000 zł.

w Korsowie 1.000 zł.

w Nowym Targu 500 zł.

w Olesku 1.000 zł.

w Chorostkowie 500 zł.

połowa remuneracji zarządcy pięciu stacyj (po 200 zł. od każdej stacyi) 1.000 zł.

Razem 5.000 zł.

h) na zakładanie fabryk drenarskich w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 6. kwietnia 1892 (czwarta rata) 5.000 zł.

i) do dyspozycji Wydziału krajowego 10.000 zł.

Ogółem 30.842 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na urządzenie fabryk drenarskich przyznał w r. 1896 subwencję 5.000 zł. z państwowej dotacyi melioracyjnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w myśl uchwały sejmowej z d. 7. lutego 1894 ustanowił z dniem 1. sierpnia 1896 w krajowym biurze melioracyjnem fachowego inżyniera dla kultury i eksploatacyi torfowisk, powiększa w tym celu personal tego biura o jednego etatowego inżyniera I. klasy i otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1896 kredyt w kwocie 900 zł. na utrzymanie tego inżyniera.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

VI. Sejm wyznacza dalsze trzy stypendya po 300 zł. rocznie na przeciąg lat pięciu od roku naukowego 1896/7 do 1900/1 dla słuchaczy inżynierii, którzy zobowiążą się po ukończeniu studyów poświęcić się technice melioracyjnej w służbie krajowej, i otwiera w tym celu Wydziałowi krajowemu na rok 1896 kredyt w kwocie 270 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Co do wniosku VII. mam zaszczyt w imieniu komisji gospodarstwa krajowego oświadczyć, że Rząd reskryptem z 27. stycznia tego roku zażądał w ustawach o regulacyi Soły i Łomnicy pewnych zmian, zatem te ustawy komisya gospodarstwa krajowego jest zniewolona cofnąć i dopiero przedłożyć później, skoro się zastanowi nad tymi zmianami i inaczej ustawy wystylizuje.

Marszałek. W obec cofnięcia dwóch projektów do ustaw przez komisję, możemy przystąpić tylko do czytania dalszych ustaw. Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):
Sejm uchwała załączone projekty ustaw.

c) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Dniestru;

d) o zabudowaniu potoku Głińsko;

e) o uzupełnieniu regulacyi Krzemienicy i Babulówki z dopływami;

f) o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim.

Ustawa

z dnia
o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Dniestru.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządza, co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru wraz z potrzebnem zalesieniem nagich stoków górskich ma być wykonane począwszy od r. 1896 jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśnoteknicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1895, preliminujący koszta robót na 606.000 zł. w. a.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tych robót przyczynić się ma tak galicyjski fundusz krajowy, jak i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem po pięćdziesiąt procent preliminowanych kosztów, t. j. kwotą po 303.000 zł. w. a.

Jeżeli wszystkie koszta przedsiębiorstwa nie osiągną preliminowanej kwoty 606.000 zł., to osiągnięte zaoszczędzenie przypaść ma w równych ratach na korzyść funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego.

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 5.

Blizsze postanowienia co do trwania czasu budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa bu-

dowy i wpływu Administracji państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych zabudowań i zalesień ma być utworzony oddzielny fundusz, którego niepozbywalną własność stanowić będą przestrzenie, nabyte w celu zalesienia.

Dalsze postanowienia co do sposobu utrzymania wykonanych robót, pokrycia kosztów utrzymania, o ile na to nie wystarczą dochody funduszu konserwacyjnego, tudzież administracji tego funduszu, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Ustawa

z dnia

o zabudowaniu potoku Glińsko.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Zabudowanie potoku Glińsko w powiecie żółkiewskim ma być wykonane począwszy od roku 1896 jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt c. k. oddziału leśnoteknicznego dla zabudowań potoków gór-

skich z r. 1894 preliminarzujący koszta robót na 48.000 zł. w. a.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do porozumienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić:

a) galicyjski fundusz krajowy bezwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminarzowanych kosztów;
b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. takimże bezwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Zasiłki kraju i państwowego funduszu melioracyjnego mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych, a o ile się tyczą funduszu melioracyjnego, w miarę konstytucyjnego przyzwolenia kredytów.

§. 5.

Bliższe postanowienia co do czasu trwania budowy, dalej co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracji państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy utworzoną po myśli §. 45. ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kraj. Nr. 38. w drodze administracyjnej spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu, czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególnych członków spółki ma być uskuteczniiony według postanowień §. 66. powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę *en*

bloc, raczy rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęta.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski.
Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

U s t a w a

z dnia

O uzupełnieniu regulacji potoku Krzemienicy i Babulówki z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie regulacji potoku Krzemienicy i Babulówki, tudzież potoku Rowu z dopływami ma być wykonane jako przedsięwzięcie krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną, uzupełnienia tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1895, który preliminuje koszta robót na 195.000 zł. w. a.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie, w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta uzupełnienia tej regulacji włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent preliminowanych kosztów;

c) zawiązana w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. czerwca 1888 Dz. u. kr. Nr. 80. spółka wodna, której okręg konkurencyjny ze względu na objęte projektem kanały osuszające ma być przez władze admini-

stracyjne rozszerzony, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to według miary ustanowionej w obowiązującym statucie spółki.

§. 4.

Czas budowy, tudzież wysokość i termin płatności corocznych rat datków państwa, kraju i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Wykonanie regulacji, oraz zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Tak Administracji państwa jak i spółce wodnej zastrzega się odpowiedni wpływ na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Blіszsze szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa określa instrukcja techniczno-administracyjna z dnia 28. września 1888 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 94.

§. 6.

Co do konserwacji wykonanych robót obowiązywać będzie postanowienie §. 6. ustawy z dnia 10. czerwca 1888 Dz. u. kr. Nr. 70.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski.
Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski.
Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

U s t a w a

z dnia

O uzupełnieniu obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządza, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim ma być wykonane w ciągu lat ośmiu począwszy od r. 1897 jako przedsiębiorstwo wymienionego powiatu, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1895 prelininujący koszta budowy na 897.400 zł. w. a.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Fundusz budowy ma być utworzony:

a) z datku funduszu krajowego w wysokości czterdziestu procent prelininowanych kosztów;

b) z datku państwowego funduszu melioracyjnego w myśl §. 6. ust. 2. i §. 4. ust. 2. a), ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. w wysokości czterdziestu procent prelininowanych kosztów.

c) z datku powiatu mieleckiego w wysokości dwudziestu procent prelininowanych kosztów.

§. 4.

Wysokość i termin płatności corocznych rat datków kraju, państwa i powiatu mieleckiego oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych za wydzierżawianie wałów ochronnych;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 10. czerwca 1892 Dz. u. kr. Nr. 43.;

3. z corocznych datków kraju i powiatu mieleckiego.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków krajowych i powiatowych na konserwację, organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli, wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 6.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowlanego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu też podobnie jak i Wydziałowi powiatowemu w Mielcu przyznany zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

§. 7.

Z wejściem w życie niniejszej ustawy obejmie Wydział krajowy zarząd konserwacyi robót wykonanych przez spółki wodne przy regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską (w myśl ustawy z dnia 13. maja 1885 Dz. u. kr. Nr. 35.) tudzież przy regulacyi Starego Brnia z dopływami (w myśl ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. Nr. 67.)

Spółki wymienione mają być rozwiązane, skoro wypełnią swe zobowiązania względem osób trzecich.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

VIII. Sejm przyznaje na rok 1896 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych:

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru dotację w kwocie 20.200 zł;

b) na zabudowanie potoku Glińsko dotację w kwocie 6.000 zł;

c) na uzupełnienie regulacji Krzemienicy i Babulówki z dopływami dotację w kwocie 15.600 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek VIII., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

IX. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej zarządził opracowanie projektów dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Soły i Łomnicy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IX., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w Rubr. XIII. na rok 1896 do końca lutego 1898, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek X., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

XI. a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby bezwzględnie przystąpił do wybudowania dla biura melioracyjnego skrzydła do gmachu sejmowego od strony ulicy Mickiewicza na gruncie stanowiącym własność funduszu krajowego kosztem nieprzekraczającym sumy 80.000 zł. w. a.

b) Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na pokrycie kosztów tej budowy zaciągnął w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem na hipotekę gmachu sejmowego pożyczkę do wysokości 80.000 zł. a. w.

c) Uchwały pod a) i b) wykona Wydział krajowy jedynie pod tym warunkiem, jeżeli na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki Bank krajowy z własnych funduszy pokrywać będzie $\frac{2}{3}$ części, a fundusz krajowy $\frac{1}{3}$ część rat anuitetowych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz.** Nie rekryminację za przeszłość ale prośbę na przyszłość zanoszę do Panów, imieniem komisji budżetowej, aby tego rodzaju wydatki jak te które są w tej chwili przedmiotem uchwał Wysokiej Izby, były podawane do wiadomości komisji budżetowej. Jeśli komisya budżetowa ma obowiązek czuwać nad całością gospodarstwa finansowego w kraju, to trzeba jej dać do tego odpowiednie środki. Jeśli jednak wszystkie komisye na własną rękę będą uchwalać wydatki, a komisya budżetowa nie będzie nawet o tem powiadomiona i dopiero z komisyjnych sprawozdań będzie musiała się o tem dowiadywać, to lękam się, że możemy łatwo znaleźć się w tem położeniu, iż deficyt którego się obawiamy i brak pokrycia który nam grozi, stanie na najbliższym porządku dziennym. Proszę więc żeby komisye przystępując do uchwał z budżetem związanych, czyniły to w kontakcie z komisją budżetową tak, aby tego rodzaju przedłożenia jak dzisiejsze były przynajmniej dawane do wiadomości komisji budżetowej z równoczesnym wnioskiem co do sposobu pokrycia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Podzielim zdanie szanownego posła co do wszystkich części jego przemówienia, tylko co do tej sprawy zachodzi wyjątek, bo uchwały nasze dzisiejsze nie obciążają budżetu krajowego niczem, ponieważ jest już na to obmyślane zupełne pokrycie z innego źródła. Dlatego też nie było z czem przychodzić do komisji budżetowej. Gdyby pozycja ta była w czemkolwiek budżet obciążała, ja pierwszy byłbym się zgłosił do szanownego prezesa komisji budżetowej, aby się z nim porozumieć.

P. Dr. **Skalkowski.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Dr. Skalkowski ma głos.

P. Dr. **Skalkowski.** Ja muszę zwrócić uwagę, że wniosek komisji o tyle nie

obciąża budżetu, o ile równocześnie jest proponowana pożyczka, ale to zawsze jest obciążeniem. Wprawdzie nie bierze się tego z gotówki nagromadzonej z funduszu krajowego, tylko się pożyczka, ale to w każdym razie jest obciążeniem, bo będziemy odsetki z tego płacić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Odpowiem na to, że anuitety i umorzenie tej pożyczki są przedłożeniem przewidziane i że odszkodowanie nie idzie z funduszu krajowego, tylko w $\frac{1}{3}$ części z tego, co dotąd opłacano za lokal i potrzeby przenoszenia biura melioracyjnego, którego uiszczenie dotychczasowe jest prawie niemożliwe, bo biuro melioracyjne ma naturalnie bardzo kosztowne przyrządy i rysunki i inne papiery, a to wszystko musi przenosić z lokalu do lokalu dwa razy do roku, przy czem ponosi się bardzo wiele strat. Ponadto nie mogą być urzędnicy kontrolowani przez szefów, ani też szefowie pojedynczych działów nie mogą się porozumieć między sobą, bo w trzech miejscach biura są położone. -- Temu zaradza się w sposób najprostsz, zaciąga się pożyczkę, której anuitety ma opłacać Bank krajowy, który zajmuje w gmachu sejmowym znaczne ubikacje, z drugiej strony fundusz, który i tak na pomieszczenie biur corocznie płaci.

Wobec tego niczem nie obciąża się budżetu krajowego, jest to poprostu operacja finansowa, która umożliwia prawidłowe prowadzenie robót tak ważnych dla kraju.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej nad punktem XI

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

XI. a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby bezzwłocznie przystąpił do wybudowania dla biura melioracyjnego skrzydła do gmachu sejmowego od strony ulicy Mickiewicza na gruncie stanowiącym własność funduszu krajowego kosztem nieprzekraczającym sumy 80.000 zł. w. a.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

b) Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na pokrycie kosztów tej budowy zaciągnął w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim na hipotekę gma-

chu sejmowego pożyczkę do wysokości 80.000 zł. a. w.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp b), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

c) Uchwały pod a) i b) wykona Wydział krajowy jedynie pod tym warunkiem, jeżeli na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki Bank krajowy z własnych funduszy pokrywać będzie $\frac{2}{3}$ części, a fundusz krajowy $\frac{1}{3}$ część rat anuitetowych.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie punktu XI. w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje punkt XI w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Teraz przychodzi jeszcze rezolucya p. Rottera, która opiewa (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał na miejscu system regulacyi małych górskich potoków obmyślony przez L. Selinga w Izdebniku i tam od dłuższego czasu zastosowany i o wyniku badań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Ponieważ p. Sprawozdawca rezolucyę przyjął, przystępujemy do głosowania. Kto rezolucyę p. Rottera przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Uchwałą pod II. załatwione zostają:

1. Petycyje L. s. 468. i 611. gmin Poddegradzie, Stadło i Wyglanowice powiatu nowosądeckiego o lokalną regulacyę Dunajca;

2. Petycyja L. s. 601. obszaru dworskiego i gminy Tenerowce powiatu staniślawskiego o lokalną regulacyę Łomnicy;

3. Petycyje L. s. 745. i 746. Henryka br. Christianiego i Dr. Mikołaja hr. Reya o regulacyę Wisłoki w Podgrodziu, Chotowy i Głowaczowy;

4. Petycyja L. s. 958. gmin Balicze podróżne i zarzeczne powiatu żydaczowskiego o regulacyę Świcy; wreszcie

5. Petycyje L. s. 1.210. i 1.211. gmin Łany sokołowskie i Sokołów o uregulowanie rzeki Świcy.

Marszałek. Zawiadomienia te nie podlegają głosowaniu. Przystępujemy z porządku dziennego do punktu 11.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Radzikowskiego w sprawie regulacji rzeki Uszwicy z dopływami. (Al. 171.).

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos
Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 171.).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po ukończeniu projektu regulacji Pełtwi zarządził uzupełnienie zdjęć dla regulacji Uszwicy z dopływami.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punt 12. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin i obszarów dworskich Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze powiatu Podhajeckiego o przedłużenie regulacji Złotej Lipy od Litwinowa do Zawałowa.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin i obszarów dworskich Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze powiatu Podhajeckiego o przedłużenie regulacji Złotej Lipy od Litwinowa do Zawałowa.

Wysoki Sejmie!

Regulację Złotej Lipy na przestrzeni od stawu w Brzeżanach do Litwinowa, dla której wydana została osobna ustawa krajowa z d. 10. maja 1883 Dz. u. kraj. Nr. 30., spowodowały wniesione do Najjaśniejszego Pana podania kilku gmin powiatu Brzeżańskiego i Podhajeckiego, które nawiedzane były częstymi wylewami w skutek raptownych spustów wody ze stawów Brzeżańskiego i Sarańczuckiego.

Wedle wyjaśnienia udzielonego komisji przez projektanta, starszego inżyniera biura melioracyjnego p. Jankowskiego nie uwzględniono w projekcie znieśnienia wymienionych stawów ze względu

na zbyt wysokie koszta, a zaprojektowano tylko sprostowanie, rozszerzenie i pogłębienie łożyska Złotej Lipy dla ujęcia zwykłych wód wielkich na długość niespełna 20 kilometrów, z czego wykonano dotychczas roboty dopiero na długość 4.100 mtr.

Mimo, że roboty w roku 1894 i 1895 zostały zaledwie rozpoczęte, użala się pięć obszarów dworskich i gmin położonych poniżej przestrzeni objętej regulacją, że wskutek wykonanej regulacji łąki ich są bardziej, niż dawniej, narażone na wylewy oraz żąda przedłużenia regulacji na części dalszej Złotej Lipy od Litwinowa do Zawałowa z tem zastrzeżeniem, ażeby adiacenci tej dalszej przestrzeni byli uwolnieni od opłaty datków konkurencyjnych.

Jakkolwiek z wyjaśnienia projektanta okazuje się, że powodem wylewów nie jest rozpoczęta regulacja, gdyż pojemność z regulowanego łożyska została zastosowaną do wymiarów koryta rzeki w jej dolnym biegu, a przyczyny wylewów i zabagnienia należy szukać w istniejących zakładach wodnych i nieprawidłowem spuszczeniu wody ze stawów Brzeżańskiego i Sarańczuckiego, to jednak komisya gospodarstwa krajowego mniema, że ze względu na liczbę i poważne stanowiska osób petycyonujących należałoby zbadać sprawę na miejscu, czy nie należałoby projektu regulacji rozszerzyć na dolną przestrzeń i usunąć wadliwości przy zakładach wodnych.

Z tego powodu komisya gospodarstwa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Ls. 432. obszarów dworskich i gmin: Litwinów, Rudniki, Łysa, Nosów i Zastawcze powiatu Podhajeckiego o przedłużenie regulacji Złotej Lipy od Litwinowa w dół odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania sprawy na miejscu wspólnie z c. k. Namiestnictwem i zdania sprawy Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 13-ty porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego petyciach Heleny z ksiąząt Sapiarów hr. Stadnickiej i gminy Świniarsko, powiatu Nowosądeckiego w przedmieście lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Brzeżny i Świniarsku.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Heleny z książąt Sapiehów hr. Stadnickiej i gminy Świniarsko powiatu Nowosądeckiego w przedmiocie lokalnej regulacji rzeki Dunajca w Brzezny i Świniarsku.

Wysoki Sejmie!

Przestrzeń rzeki Dunajca między Gólkowicami a Nowym Sączem należy do najbardziej zdziczałych rzek w kraju, a że dolina Nowosądecka, przez którą Dunajec na tej przestrzeni przepływa, jest bardzo urodzajną, zatem i straty, jakie ta rzeka wyrządza właścicielom gruntów nadbrzeżnych, obrywając brzegi i zamieniając je na kamieńce, są bardzo dotkliwe.

Uznając potrzebę przyścia w pomoc właścicielom gruntów nadbrzeżnych postanowiło c. k. Namiestnictwo przeprowadzić lokalną regulację Dunajca na powyższej przestrzeni przy pomocy funduszu krajowego, a $33\frac{1}{3}\%$ datku konkurencyjnym odjacentów, w myśl uchwały sejmowej z d. 6. października 1882 i w tym celu uchwalał też Wysoki Sejm przez szereg lat dotacją po 2000 zł. a. w. Zamierzone jednak roboty nie przysły do skutku, gdyż interesowani włościanie nie mając do dyspozycji materiałów potrzebnych do budowy, ani środków pieniężnych, nie byli w stanie pokryć $\frac{1}{3}$ części kosztów.

W preliminarzu krajowym na rok 1896 wstawiono natomiast na wniosek c. k. Namiestnictwa na lokalną regulację Dunajca na tej samej przestrzeni pod Wyglanowicami, Stadłem i Podegrodziem $33\frac{1}{3}\%$ zasiłek krajowy w kwocie 2.800 zł. z czego wnosić należy, iż w roku bieżącym przynajmniej najnaglejsze roboty ochronne w górnej partii pomienionej przestrzeni Dunajca rozpoczęte zostaną.

Gdy lokalna regulacja Dunajca w Brzezny i Świniarsku, o którą proszą dwór i gmina interesowana, przytyka bezpośrednio do zamierzonych przez c. k. Namiestnictwo robót, i nie cierpi zwłoki, a wedle wiadomości otrzymanej w krótkiej drodze Wydział krajowy ma do dyspozycji na podobne cele w myśl uchwały Sejmu z d. 7. lutego 1895 pozostać kredytów 7 lat ubiegłych w kwocie około 30.000 zł. przeto komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyę Ls. 313. i 376. Heleny z ks. Sapiehów hr. Stadnickiej i gminy Świniarsko o przeprowadzenie lokalnej regulacji Dunajca w Brzezny i Świniarsku odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem, do przeprowadzenia najnaglejszych robót

ochronnych w r. 1896 po myśli uchwały sejmowej z d. 6. października 1882.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przypadający na fundusz krajowy $33\frac{1}{3}\%$ datek na powyższą lokalną regulację pokrył w r. 1896 z dotacyi dyspozycyjnej na regulacją rzek niespławnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. Niezabitowski wnosi przyjęcie wniosku en bloc. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 14. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Wulka pod lasem o zapomogę na osuszenie gruntów włościańskich.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Wulka pod lasem, o zapomogę na osuszenie gruntów włościańskich.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wulka pod lasem w powiecie Rzeszowskim narażona na częste wylewy Wisłoka, posiada część gruntów tak nisko położonych, iż wody pochodzące z wylewów tej rzeki lub śniegów nie mogą odpłynąć i zabagniają znaczny obszar.

Sporządzony na polecenie Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie, plan i kosztorys przewiduje wykonanie rowu osuszającego z ujściem do rzeki Wisłok kosztem 320 złr. 44 ct.

Ponieważ interesowani włościanie z powodu ubóstwa nie mogą pokryć powyższych kosztów, przeto Zwierzchność gminna znosi do Wysokiego Sejmu prośbę popartą przez Wydział powiatowy Rzeszowski o udzielenie zasiłku z kraj. dotacyi dyspozycyjnej przeznaczonej na popieranie mniejszych melioracyj.

Z uwagi, że Wydział powiatowy Rzeszowski uważa wykonanie zamierzonego rowu za sprawę ważną i nagłą, tak dla właścicieli gruntów, jak i drogi gminnej, która również podlega zalewowi, komisya gospodarstwa krajowego nie przesądza, czy i o ile przedłożony projekt jest odpowiedni, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Ls. 394 gminy Wulka pod lasem powiatu Rzeszowskiego o zapomogę na osuszenie gruntów włościańskich przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania przedłożonego projektu

na miejscu, następnie zaś udzielenia, względnie wyjednania zasiłków z krajowej i państwowej dotacji dyspozycyjnej przeznaczonej na popieranie drobnych melioracji.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 15. porządku dziennego. (czyta):

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Franciszka Ruebenbauera, właściciela dóbr Proszówki w powiecie Bocheńskim o subwencyę na ubezpieczenie brzegów rzeki Raby.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Franciszka Ruebenbauera, właściciela dóbr Proszówki w powiecie Bocheńskim, o subwencyę na ubezpieczenie brzegów rzeki Raby.

Wysoki Sejmie!

Wedle zeszłorocznego sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych zamierzało c. k. Namiestnictwo wykonać lokalną regulacyę rzeki Raby pod Bochnią, Proszówkami i Damienicami kosztem 33.826 złr. 79 ct., na który to cel Wys. Sejm w budżecie r. 1895 uchwalił I. ratę 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłku krajowego w kwocie 4.825 złr.

Z petycji właściciela dóbr Proszówki okazuje się jednak, że zamierzona regulacya nie przysłała do skutku, z powodu oporu właścicieli gruntów po prawym brzegu Raby, przez które miał być przekop wykonany.

Ażeby mimo to, ratować swe grunta, uzyskał p. Ruebenbauer konsens na budowę trzech opasek i uprasza Wys. Sejm o udzielenie mu na ten cel zasiłku.

Nie znając sumy kosztorysowej projektowanych 3 opasek, ani też nie mając żadnych danych, o ile wykonanie tych opasek może być użytokowanem przy systematycznej regulacji rzeki Raby, której wykonanie w myśl programowej uchwały Wys. Sejmu z r. 1894 nastąpić ma bezpośrednio po rozpoczęciu regulacji Soły i Łomnicy, komisya gospodarstwa krajowego nie może przedstawić w tej sprawie konkretnego wniosku, sądzi jednak, że postanowienia ustawy wodnej umożliwiają c. k. Rządowi przeprowadzenie zaprojektowanej regulacji lokalnej wbrew woli właścicieli gruntów prawobrzeżnych.

Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą Ls. 566. Franciszka Ruebenbauera, właściciela dóbr Proszówki w powiecie Bocheńskim, odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem do przeprowadzenia zaprojektowanej regulacji Raby pod Bochnią, Proszówkami i Damienicami, po myśli uchwały sejmowej z d. 6. października 1882.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 16. porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Grabowiec pow. Bohorodczańskiego o lokalną regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Grabowiec powiatu Bohorodczańskiego, o lokalną regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej.

Wysoki Sejmie!

Rzeka Bystrzyca nadwórniańska przepływająca przez gminę Grabowiec i rozdzielająca tą gminę na dwie części, wyrządza ogromne szkody mieszkańcom nadbrzeżnym przez zrywanie domów i gruntów nadbrzeżnych. Wedle podania Zwierzchności gminnej wynosi obszar gruntów zerwanych w ciągu ostatnich lat trzydziestu i zamienionych w kamieńce 300 morgów.

Dotychczas bronila się gmina od zrywania domów i ogrodów przez zamykanie ramion wdzierających się we wieś, prymitywnymi tamami kobylicowemi przy pomocy zasiłków Wydziału powiatowego, z postępującem jednak zdziczaniem rzeki budowle te okazują się niedostatecznymi tak, że zachodzi nagląca potrzeba wykonania racjonalnego ubezpieczenia brzegów przez organa techniczne rządowe, jak to ma miejsce przy lokalnych regulacjach innych rzek niespławnych.

Z powyższych powodów komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyę Ls. 893 gminy Grabowiec powiatu Bohorodczańskiego, o lokalną regulacyę Bystrzycy nadwórniańskiej, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania, a następnie rychłego zarządzenia nagłych budowli ochronnych po myśli uchwały Sejmowej z d. 6. października 1882.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na powyższą regulację przyznał $33\frac{1}{3}\%$ zasiłek krajowy z dotacji dyspozycyjnej r. 1896 na lokalne regulacje rzek niespławnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. Stanisław Niezabitowski wnosi przyjęcie wniosku komisji en bloc. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisji en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje punkt 17. porządku dziennego. (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Babica pow. Rzeszowskiego, o udzielenie zapomogi na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów lokalnej regulacji Wisłoka.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Babica powiatu Rzeszowskiego o udzielenie zapomogi na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów lokalnej regulacji Wisłoka.

Wysoki Sejmie!

Do kosztów lokalnej regulacji Wisłoka między Babicą a Siedliskami, która ma być wykonaną przy pomocy skarbu państwa i kraju, pociągnięta została gmina Babica do uiszczenia $33\frac{1}{3}\%$ datku konkurencyjnego.

Ze względu na ubóstwo członków gminy uprasza Zwierzchność gminna wraz z 14 gospodarzami, o udzielenie z funduszu krajowego zapomogi na pokrycie tego datku.

W podobnym wypadku, mianowicie, gdy chodziło w roku ubiegłym o załatwienie analogicznej petycji gminy Błudniki powiatu Stanisławowskiego, o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacji Łomnicy, oświadczyła się komisya gospodarstwa krajowego przeciw udzieleniu subwencji, gdyż równałoby się to zupełnemu uwolnieniu stron interesowanych od konkurencji, a natomiast za udzieleniem 3% pożyczki z krajowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Gdy Wysoki Sejm do zapatrywania komisji wówczas się przychylił i jej wniosek w uchwałę zamienił, pozwala sobie komisya zaproponować tą samą ulgę także dla gminy Babica.

Komisya gospodarstwa krajowego tedy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Ls. 1031 gminy Babica powiatu Rzeszowskiego, odstępując się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego udzielenia 3% pożyczki z krajowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów lokalnej regulacji Wisłoka.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje punkt 18. porządku dziennego (czyta):

18. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Czesława Czechowskiego i Gustawa Szopińskiego, dzierżawców dóbr Brzezna pow. Nowosądeckiego, o zwrot kosztów naprawy wałów nad potokiem Brzeźnianką.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Czesława Czechowskiego i Gustawa Szopińskiego, dzierżawców dóbr Brzezna powiatu Nowosądeckiego, o zwrot kosztów naprawy wałów nad potokiem Brzeźnianką.

Wysoki Sejmie!

W czerwcu 1894 r. Wydział powiatowy Nowosądecki przedłożył Wydziałowi krajowemu prośbę dzierżawców dóbr i gminy Brzezna, o zapomogę na naprawę wałów potoku Brzeźnianki rozerwanych przez wielką wodę, dołączając szkic robót, których koszt obliczono na 714 złr. i 56 ct. w. a. Ponieważ plan przedłożony okazał się nieodpowiednim, zatem Wydział krajowy zwrócił go reskryptem z dnia 20. lipca 1894 l. 34186 do przerobienia oświadczając gotowość udzielenia zasiłków z krajowej dotacji melioracyjnej, oraz wyjednanania dalszej subwencji w Ministerstwie rolnictwa. Zamiast jednak zastosować się do powyższego reskryptu Wydziału krajowego, wykonali dzierżawcy dóbr Brzezna na własną rękę przeważną część robót, tak iż przy ponownem przedstawieniu sprawy przez Wydział powiatowy Nowosądecki w listopadzie 1894 okazała się potrzeba pokrycia reszty kosztów w kwocie 202 zł. 47 ct. a. w.

Z uwagi, że c. k. Rząd nie udziela zasiłków na wykonane już roboty, nie mógł Wydział krajowy odnieść się do ek. Ministerstwa rolnictwa o przyznanie na te roboty subwencji, aby zaś dzierżawcom przyjść w pomoc, zaasygnował na ręce Wydziału powiatowego w Nowym Sączu

z funduszu krajowego subwencyą w kwocie okrągłej 200 zlr. a. w.

Obecnie wnoszą dzierżawcy dóbr Brzezna petycyę do Wysokiego Sejmu o zwrot reszty sumy kosztorysowej na naprawę wałów Brzeźnianki.

Z uwagi, że interesenci nie zastosowali się do polecenia Wydziału krajowego, ani też kosztów na naprawę wałów wyłożonych nie udowodnili rachunkami, z uwagi dalej, że wykonując nie odpowiednio roboty przed zatwierdzeniem projektu unie możliwili Wydziałowi krajowemu wyjednanie subwencji państwowej, komisya gospodarstwa krajowego nie może doradzać Wys. Sejmowi uwzględnienia ich prośby i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Ls. 556 dzierżawców dóbr Brzezna, Czesława Czechowskiego i Gustawa Szopińskiego, o zwrot kosztów naprawy wałów nad potokiem Bzeźnianką, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 19. porządku dziennego (czyta):

19. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tatarsko pow. stryjskiego o zabezpieczenie brzegów rzeki Stryja.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos. Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tatarsko powiatu stryjskiego o zabezpieczenie brzegów rzeki Stryja.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy Tatarsko powiatu stryjskiego podnosi w swej petycji, że rzeka Stryj zerwawszy pastwisko gminne, obrywa obecnie grunta orne, w skutek czego zachodzi obawa wdarcia się rzeki do wsi, jeżeli brzegi nie zostaną ubezpieczone.

Przychylając się do prośby gminy, tem więcej, że żądana regulacya podpada pod uchwałę Sejmową z d. 6. października 1882, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyę l. s. 957 gminy Tatarsko powiatu stryjskiego, o zabezpieczenie brzegów rzeki Stryja, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania oraz zarządzenia potrzebnych robót ochronnych po myśli uchwały Sejmowej z d. 6. października 1882.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na powyższe roboty udzielił $33\frac{1}{3}\%$ zasiłku z dotacyi dyspozycyjnej r. 1895.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek II komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 20. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji inżyniera Feliksa Laurent w przedmiocie budowy kanału spławnego łączącego San z Dniestrem.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos. Syrawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji inżyniera Feliksa Laurent w przedmiocie budowy kanału spławnego łączącego San z Dniestrem.

Wysoki Sejmie!

Sprawa budowy dróg wodnych otaczana opieką w krajach przemysłowych a niezmiernie ważna dla krajów rolniczych, których surowe płody wymagają taniego transportu, była już kilkakrotnie przedmiotem obrad Wys. Sejmu, a mianowicie w latach 1880 i 1893 poruszona wnioskiem posłów Jana hr. Stadnickiego i Dr. Tadeusza Rutowskiego, oraz w r. 1894 przedłożona przez Wydział krajowy z programem regulacyi wód w całym kraju.

Na odnośną uchwałę Wys. Sejmu powziętą dnia 13. lutego 1894 w sprawie budowy kanałów spławnych, łączących Odre z Wisłą i San z Dniestrem oznajmiło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 22. marca 1895 l. 1339, że utworzone w r. 1893 w c. k. Ministerstwie handlu specjalne biuro hydrotechniczne otrzymało polecenie przestudyować sprawę kanałów spławnych, a przedewszystkiem wyjaśnić hydrotechniczne podstawy wykonalności takich urządzeń w Austrii. Zarazem nadmienilo Ministerstwo, że biuro to rozciągnęło już swe studia także i na kanały ważne dla Galicyi.

Przechodząc do petycji inżyniera Feliksa Laurent w sprawie budowy kanału łączącego San z Dniestrem zwraca komisya uwagę Wys. Sejmu, że w załatwieniu podobnej petycji p. Laurent wniesionej w r. 1883 ówczesna komisya dla spraw gospodarstwa krajowego wyraziła w tym przedmiocie jak najprzychylniejszą opinię a Wys Sejm na posiedzeniu z d. 20 października 1883 powziął następującą uchwałę:

„Sejm uważa sprawę dróg wodnych jako bardzo ważną dla interesów kraju i wzywa c. k. Rząd, ażeby myśl połączenia Dniestru ze Sanem i Wisłą wziął pod rozwagę i poczynić kazał potrzebne badania i poparł dążenia skierowane ku temu celowi.“

W podobnej petycyi oświadcza p. Laurent, że pozyskawszy po przebyciu przesilenia panamskiego, kapitalistów francuskich, byłby gotów przystąpić do zrealizowania projektu kanału San-Dniestr, oraz potrzebnego uregulowania Wisły, Sanu i Dniestru kosztem 15,000.000 zł. a. w. pod warunkiem, jeżeli kraj wspólnie z państwem zagwarantują przedsiębiorstwu na pewien okres czasu 4% oprocentowanie kapitału zakładowego, albo też udzielą przedsiębiorstwu subwencji w wysokości $\frac{1}{3}$ części kapitału zakładowego (t. j. 5,000.000 zł. a. w.).

Natomiast zobowiązałyby się przedsiębiorstwo nadwyżkę czystego dochodu ponad 7% uiszczać po połowie na rzecz skarbu kraju i państwa.

Nie znając projektu inżyniera Laurent, ani też kosztów wykończenia regulacji Wisły, Sanu i Dniestru, komisya gospodarstwa krajowego nie może wdawać się w szczegółową ocenę petycyi, uważa jednak sprawę za bardzo doniosłą dla kraju i godną rozpatrzenia.

Gdy zaś tak regulacya rzek spławnych jak i budowa dróg wodnych należy do kompetencji c. k. Rządu, który w tym celu ustanowił osobne biuro hydrotechniczne, zatem komisya zaleca Wys. Sejmowi odstąpienie petycyi c. k. Rządowi, oraz ponowienie rezolucyi z r. 1894 w sprawie budowy kanałów Odra-Wisła i San-Dniestr.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 163 inżyniera Feliksa Laurent w sprawie budowy kanału spławnego łączącego San z Dniestrem odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i stosownego załatwienia.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby przy zrealizowaniu projektu kanału łączącego Dunaj z Odrą zainicjonował i przeprowadził budowę kanałów spławnych łączących Odrę z Wisłą i San z Dniestrem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa stanowiąca przedmiot sprawozdania komisji gospodar-

stwa krajowego dotyczy interesów tak rozległych okolic kraju i obchodzi tylu posłów, którzyby chcieli się obeznać z treścią sprawozdania komisji, że sędzę, iż nikt się nie sprzeciwi, aby Wys. Izba uchwalić raczyła wydrukowanie sprawozdania komisji. Nie stawiam wniosku odroczenia załatwienia tego punktu, ponieważ wniosek komisji jest powtórzeniem kilkakrotnie powziętych uchwał. Jednak podnoszę tę sprawę która obecnie jest aktualną, ponieważ traktuje się ją w Radzie państwa i w Wiedniu, a zresztą interesuje cały kraj. Sędzę przeto, że ten akt, streszczający wszystkie dotychczasowe starania w tym przedmiocie przedsięwzięte, nie powinien zniknąć w archiwum Wydziału kraj. bez dojścia do wiadomości szorokich kół w kraju. Z tego powodu proszę, aby Wys. Izba uchwalając wniosek komisji zarazem uchwaliła wydrukowanie jej sprawozdania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Nie miałbym nic przeciw wydrukowaniu tego sprawozdania, tylko zwracam uwagę Szanow. mowcy, że sprawozdanie to będzie w sprawozdaniach stenograficznych wydrukowane.

P. Merunowicz. Wobec tego cofam mój wniosek.

Marszałek. Podaję pod głosowanie I. wniosek komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje drugi wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

21. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Staromieście (pow. Rzeszów) i włościan z gminy Woli małej (pow. Łańcut) o lokalną regulacyę rzeki Wisłoka.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Staromieście powiatu rzeszowskiego i włościan z gminy Woli małej powiatu łańcuckiego o lokalną regulacyę rzeki Wisłoka.

Wysoki Sejmie!

W petycyjach powyższych uprasza gmina Staromieście i 2 włościan z Woli małej o zabezpieczenie brzegów rzeki Wisłoka. Z uwagi, że petycyja gminy Staro-

mieście popartą została przez Wydział powiatowy rzeszowski, a petycja włościan z Woli małej przez Zwierzchność gminną, z uwagi dalej, że regulacye lokalne rzeki Wisłoka należą do tej kategorii robót, które c. k. Namiestnictwo przeprowadza przy 33 $\frac{1}{2}$ % zasiłkach państwowego funduszu wodnego i funduszu krajowego, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 1.209 i 1.225 gminy Staromieście powiatu rzeszowskiego, oraz włościan z gminy Wola mała powiatu łańcuckiego o lokalną regulacyę Wisłoka odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania, a następnie zarządzenia potrzebnych budowli ochronnych na podstawie uchwały sejmowej z dnia 6. października 1882.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

22. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji miasteczka Muszyny o zapomogę na miejscowe ubezpieczenie brzegów Popradu, Muszynki i Szczawniczki.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji miasteczka Muszyny o zapomogę na miejscowe ubezpieczenie brzegów Popradu, Muszynki i Szczawniczki.

Wysoki Sejmie!

W petycji tej uprasza gmina Muszyna o zapomogę na ubezpieczenie brzegów rzeki Popradu, tudzież potoków Muszynki i Szczawniczki, które nie tylko zrywają nadbrzeżne grunta, lecz niszczą corocznie drogę gminną.

Z uwagi, że podobne mniejsze roboty melioracyjne podpadają pod uchwałę Wys. Sejmu z dnia 26. listopada 1889, wedle której kraj i państwo mają udzielać 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłków na ich wykonanie, a kraj nasz dotychczas mało korzysta z państwowej dotacyi melioracyjnej, która w r. 1896 wzrosła do poważnej sumy 260.000 zł., komisya gospodarstwa krajowego uwzględniając prośbę gminy Muszyny wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 1.167 miasteczka Muszyny o ubezpieczenie brzegów Popradu, Muszynki i Szczawniczki odstępuje się Wy-

działowi krajowemu do zbadania, a w razie uznanej potrzeby do udzielenia względnie wyjednania 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłków z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej, przeznaczonej na popieranie mniejszych robót melioracyjnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

23. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Brzegi (pow. Wieliczka) o odszkodowanie za grunta położone w terenie inundacyjnym Wisły oraz wynagrodzenie za przeniesienie domów poza zbudować się mający wał nadwiślański.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Brzegi powiatu wielickiego o odszkodowanie za grunta położone w terenie inundacyjnym Wisły, oraz wynagrodzenie za przeniesienie domów poza zbudować się mający wał nadwiślański.

Wysoki Sejmie!

Przy obwałowaniu prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami pozostać ma pewna część gruntów, oraz 7 zabudowań (3 domy mieszkalne i 4 stodoły) należących do pięciu włościan, między Wisłą a wałem w terenie inundacyjnym.

W interesie tych pięciu włościan uprasza gmina Brzegi Wysoki Sejm o przyznanie z funduszu budowy odszkodowania:

1. za pogorszenie gruntów zostających pod zalewem;
2. za przeniesienie 7 budynków za wał;
3. z powodu zakupna nowych placów budowlanych.

Wedle informacji zasięgniętej w biurze melioracyjnym fundusze budowy nie opłacają przy żadnem przedsiębiorstwie odszkodowań za grunta, które przy budowie nowych wałów pozostają pod zalewem, gdyż grunta te przed wykonaniem robót były również narażone na wylewy; natomiast przyznaje Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem pewne za omogi właścicielom na przenoszenie domów poza wały w wysokości, jaką każdorazowo oznacza komisya polityczna przeprowadzająca wywłaszczenie gruntów.

Komisya gospodarstwa krajowego mniema zatem, że i w tym wypadku należy przyjąć z pomocą właścicielom celem przeniesienia budynków za wał i uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 614 gminy Brzegi pow. wielickiego o odszkodowanie za grunta i domy zostające w inundacyi przy obwałowaniu prawego brzegu Wisły odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przyznania zapomogi na przeniesienie budynków w wysokości, jaką oznaczy komisya polityczna.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

24. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału powiatowego w Brodach w przedmiocie regulacyi rzeki Styru.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Brodach w przedmiocie regulacyi rzeki Styru.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że regulacya rzeki Styru z dopływami w myśl uchwalonego przez Wysoki Sejm programu z dnia 13. lutego 1894 należy do tych robót melioracyjnych, które w pierwszym rzędzie mają być wykonane;

z uwagi dalej, że wedle informacji zasięgniętej w biurze melioracyjnem Wydział krajowy zamierza zarządzić zdjęcia dla regulacyi Styru z dopływami po wykończeniu projektu regulacyi górnego Dniestru, co w r. b. nastąpi:

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 208 Wydziału powiatowego w Brodach o regulacyę rzeki Styru odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zarządzenia zdjęć w ciągu roku bieżącego, po ukończeniu projektu regulacyi górnego Dniestru.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

25. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Jadwigi Biechońskiej, właścicielki dóbr Żarnowiec, o subwencyę na miejscowe uregulowanie rzeki Jasiołki w Żarnowcu, Świeżowej i Dobieszynie.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Jadwigi Biechońskiej, właścicielki dóbr Żarnowiec, o subwencyę na miejscowe uregulowanie rzeki Jasiołki w Żarnowcu, Świeżowej i Dobieszynie.

Wysoki Sejmie!

Dla uchylenia wielkich szkód, jakie wyrządza rzeka Jasiołka przez zrywanie włościński h i dworskich gruntów nadbrzeżnych w Żarnowcu, Świeżowej i Dobieszynie w powiecie krośnieńskim, zarządził Wydział krajowy w r. 1895 na prośbę stron interesowanych opracowanie projektu technicznego na koszt funduszu krajowego celem wykonania potrzebnych robót ochronnych.

Odośny projekt opracowuje ekspozytura biura melioracyjnego w Sanoku i wykończy go w ciągu zimy, tak, iż roboty mogą być w r. 1896 wykonane.

Ze względu na interesowane w regulacyi grunta włościńskie, którzy z powodu ubóstwa nie są w stanie pokryć kosztów, uprasza właścicielka dóbr Żarnowiec p. Jadwiga Biechońska o udzielenie zasiłków z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej.

Gdy na podobne roboty w dolnym biegu Jasiołki tak Wydział krajowy, jak i c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieliły 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłków, komisya gospodarstwa krajowego, przychyłając się do prośby p. Biechońskiej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 1.230 Jadwigi Biechońskiej, właścicielki dóbr Żarnowiec, o subwencyę na uregulowanie rzeki Jasiołki w Żarnowcu, Dobieszynie i Świeżowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, oraz wyjednanania zasiłku z państwowej dotacyi dyspozycyjnej przeznaczonej na popieranie mniejszych melioracyj.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tuchla (pow. Stryj) o zapomogę na regulację rzeki Oporu.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Tuchla powiatu stryjskiego o zapomogę na regulację rzeki Oporu.

Wysoki Sejmie!

Gmina Tuchla uprasza Wys. Sejmu o udzielenie zapomogi na uregulowanie Oporu, górskiego dopływu Stryja, który zmieniwszy w czasie powodzi z r. 1893 łożysko, zbliżył się do wsi i obecnie zatapia przy każdym wezbraniu ogrody i 60 domów mieszkalnych.

Uwzględniając prośbę gminy, popartą przez Prezesa Rady powiatowej stryjskiej p. Karola hr. Dzieduszyckiego, komisya gospodarstwa krajowego wnios:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Ls. 1099. gminy Tuchla powiatu stryjskiego o miejscowe zregulowanie rzeki Oporu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, a w razie potrzeby do zarządzenia nagłych robót ochronnych przy pomocy państwowej i krajowej dotacyi melioracyjnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 27.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji gmin Przydonica, Glinnik, Bartkowa-Posadowa, Gorowa-Podole i komitetu kościelnego w Podolu o zapomogę na uregulowanie potoku Przydonica.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gmin Przydonica-Glinnik, Bartkowa-Posadowa, Gorowa-Podole i komitetu kościelnego w Podolu w powiecie Nowosądeckim o zapomogę na uregulowanie potoku Przydonica.

Wysoki Sejmie!

Wymienione powyżej gminy wraz z komitetem kościelnym w Podolu upraszają Wys. Sejmu o udzielenie zapomogi na wykonanie muru ochronnego, który ma zabezpieczyć kościół w Podolu od zalewu przez potok górski Przydonicę.

Z uwagi, że podobne roboty dadzą się podciągnąć pod uchwałę sejmową z d. 26.

listopada 1889 t. j. jako drobne melioracje mogą być subwencyonowane z krajowej i państwowej dotacyi melioracyjnej, komisya gospodarstwa krajowego wnios:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą Ls. 1098. gmin Przydonica-Glinnik, Bartkowa-Posadowa, Gorowa-Podole i komitetu kościelnego w Podolu w powiecie Nowosądeckim o zapomogę na uregulowanie potoku Przydonica odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 22.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Juliana barona Brunickiego w sprawie regulacji potoku Żezawy.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji Juliana br. Brunickiego w sprawie regulacji potoku Żezawy.

Wysoki Sejmie!

Wskutek polecenia Wys. Sejmu z d. 16. marca 1892 wydanego wskutek petycji stron interesowanych zarządził Wydział krajowy w r. 1892 zdjęcia dla regulacji potoku Żezawy, wpadającego do rzeki Stryja, której projekt opracowuje się obecnie w krajowym biurze melioracyjnym.

W obecnej petycji uprasza inicjator tej regulacji p. Julian br. Brunicki o przyspieszenie opracowania projektu, oraz o pokrycie kosztów zawiązania spółki z funduszu krajowego.

Na pierwszą część petycji zgadza się komisya gospodarstwa krajowego tem bardziej, że projekt techniczny jest na ukończeniu. Natomiast co do kosztów zawiązania spółki wodnej, mianowicie sporządzenia katastru konkurencyjnego i licznych komisyj władzy politycznej, oraz rzeczoznawców, komisya nie może zalecić Wys. Sejmowi przyjęcie tychże na fundusz krajowy, gdyż w budżecie krajowym nie ma dotychczas na podobne cele żadnej dotacyi a odnośne koszta przy krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych pokrywają fundusze budowy.

Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego wnios:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku bieżącym zarządził wykonanie projektu regulacji potoku Żezawy

oraz poczynił u c. k. Rządu stosowne kroki celem zawiązania dla tej regulacji spółki wodnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 29.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego i gminy Grzęda tudzież gmin Sieciechów i Grzybowice (pow. Lwowskiego) o zapomogę na pogłębienie kanału Jaryczowskiego.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszaru dworskiego i gminy Grzęda, tudzież gmin Sieciechów i Grzybowice powiatu Lwowskiego o zapomogę na pogłębienie kanału Jaryczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Wykonany przed 40 laty przed Rząd kanał Jaryczowski w braku konserwacji do tego stopnia zamulił się i zarósł trawami w gminach Grzęda, Grzybowice, Sieciechów i Dublany, iż obecnie okazuje się potrzeba jego pogłębienia i odczyszczenia na długości około 8 kilometrów, celem zapobieżenia zupełnemu zabagnieniu 2000 morgów łąk i pastwisk.

W tym celu na prośbę gminy Grzęda popartą przez Wydział powiatowy lwowski zarządził Wydział krajowy na koszt funduszu krajowego opracowanie projektu preliminarzowego kosztów robót na 5700 zł. a strony interesowane udają się do Wys. Sejmu z prośbą o przyznanie zasiłków z funduszy publicznych.

Uznając użyteczność i potrzebę zaprojektowanych robót komisya gospodarstwa krajowego przychyła się do prośby interesentów i zaleca udzielenie 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłków tj. po 1.900 zł. z państwowej i krajowej dotacyi melioracyjnej, pod warunkiem, jeżeli przez władzę polityczną zapewnioną zostanie spłata 33 $\frac{1}{3}$ % datku konkurencyjnego, oraz należyta konserwacya wykonanych robót.

Komisya wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pogłębienie kanału Jaryczowskiego w gminach Grzęda, Grzybowice, Sieciechów i Dublany przyznaje Sejm zasiłek bezzwrotny w wysokości $\frac{1}{3}$ części kosztów robót, w kwocie 1.900 zł. w. a.

II. Zasiłek powyższy wypłaci Wydział krajowy konkurencyjny z krajowej dotacyi dyspozycyjnej przeznaczonej na po-

pieranie drobnych melioracyj pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd przyzna z państwowej dotacyi melioracyjnej zasiłek w tej samej wysokości a strony interesowane złożą 33 $\frac{1}{3}$ % datek konkurencyjny, oraz jeżeli władza polityczna zapewni należyta konserwacyę wykonanych robót.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje II. wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 30.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy i obszaru dworskiego Wołczyniec (pow. Stanisławowski) o lokalną regulacyę Bystrzycy.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski**. (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy i obszaru dworskiego Wołczyniec powiatu Stanisławowskiego, o lokalną regulacyę Bystrzycy.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wołczyniec wchodząca klinem pomiędzy rzeki Bystrzyca Nadwórniańska i Bystrzyca Słotwińska, narażoną jest w razie wezbrania wód na dotkliwe klęski, albowiem powtarzające się rok rocznie powodzie zabierają urodzajne grunta adjacentów — w miejsce których tworzą nie przydatne do uprawy szutrowiska.

Takich nieurodzajnych szutrowisk utworzyły pomienione rzeki wedle treści petycji dotąd około 237 morgów, pozabawiając tem samem zamożnych niegdyś gospodarzy znacznej części ich mienia i dobrobytu, a gdy co roku zagraża mieszkańcom oderwanie kilku morgów urodzajnej ziemi — zachodzi obawa, iż z biegiem czasu popadną oni w ruinę materialną. Obawa ta, tem więcej jest uzasadnioną, iż Bystrzyca z czterech stron wdziera się w terytoryum gminy, i jeżeli wcześniej nie zostanie bieg tej dzikiej rzeki opanowany przez stosowne budowle ochronne, wejdą wody w sam środek gminy i przedzielią ją na kilka obszarów.

Komisya gospodarstwa krajowego poinformowawszy się o tym stanie rzeczy, uznaje konieczną potrzebę przyjścia pomienionej gminie jak najrychlej z pomocą.

Gdy Wydział krajowy według zasiągniętej informacyi posiada oszczędności z lat ubiegłych w kwocie około 30.000 zł. a. w., sądzi komisya, iż stosowne roboty ochronne mogą być przy współudziale

w kosztach adjacjentów w $\frac{1}{3}$ części, oraz przy pomocy państwowego funduszu wodnego w $\frac{1}{3}$ i w tej samej wysokości funduszu krajowego bez obciążenia funduszu krajowego — bezzwłocznie podjęte. — Komisya wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycją Ls. 1169 gminy i obszaru dworskiego Wołczyniec odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem do przeprowadzenia najniebezpieczniejszych robót ochronnych w r. 1896 po myśli uchwały sejmowej z d. 6. października 1882.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przypadający na fundusz krajowy datki w $\frac{1}{3}$ części na powyższą lokalną regulację pokrył w r. 1896 z dotacji dystrykcyjnej na regulację rzek niespławnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje I. wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugi wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje 31. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Antoniego Krasuskiego o zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy na Dunajcu pod Piaskami.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Antoniego Krasuskiego, o zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy na Dunajcu pod Piaskami.

Wysoki Sejmie!

Wedle treści petycji, wykonał c. k. Rząd w r. 1891 budowę tamy faszynowej Nr. 16. na Dunajcu pod Piaskami kosztem 4.668 złr. a, w., z czego na petenta jako właściciela majątku Piaski przypadła $\frac{1}{3}$ część, t. j. kwota 1.556 złr. 19 ct. do pokrycia, reszta zaś pokryta została po połowie przez fundusz krajowy i państwowy.

Budowa miała się okazać wadliwą, bo w r. 1893 powódź tamę zerwała, skutkiem czego w r. 1894 zabrała woda petentowi w miejscu poza tamą 2 morgi gruntu z ziemiopłodami.

Z powodu tej szkody żąda petent zwrotu swojego datku konkurencyjnego i prosi ażeby Wys. Sejm, c. k. Rząd do tego spowodował.

Komisya gospodarstwa krajowego nie mając możności sprawdzenia faktu w petycji przytoczonego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Ls. 1186 Antoniego Krasuskiego, zwrot datku konkurencyjnego na budowę tamy Nr. 16. na Dunajcu pod Piaskami odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje 32. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Czyszki (pow. Złoczowski) o wyłączenie ze związku spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Czyszki powiatu Złoczowskiego, o wyłączenie ze związku spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich.

Wysoki Sejmie!

Z powodu zamierzonej budowy kanału bocznego mającego się ciągnąć wzdłuż łąk na terytorjum gminy Czyszki znajdujących się, proszą mieszkańcy tej gminy o wyłączenie ich ze związku spółki wodnej, a raczej o zaniechanie budowy tego kanału i tem samem o wyłączenie ich z okręgu konkurencyjnego, a to na tej podstawie, iż melioracya ta, jak twierdzą, nie przyniesie im w stosunku do ponieść się mających kosztów odpowiednich korzyści.

Czy petenci należycie oceniają spodziewane stąd korzyści i czy zaniechanie budowy tego kanału nie wpłynęłoby ujemnie na interesa innych członków spółki, komisya gospodarstwa krajowego nie mając ku temu żadnych danych, osądzić nie może.

Zważywszy jednak, iż przedsiębiorstwo osuszenia bagien Oleskich, wykonywanem jest w myśl ustawy krajowej z d. 10. czerwca 1888. Dz. u. kr. Nr. 71. przez przymusowo zawiązaną spółkę wodną.

Zważywszy dalej, iż oznaczenie okręgu konkurencyjnego należy podług przepisu §. 52 kraj. ustawy wodnej do miejscowej władzy politycznej, i że koszta robót rozkłada się w myśl §. 66. teje ustawy wodnej, jeżeli statuta lub umowa innej miary nie określają, w stosunku odnieść się mającej korzyści,

zważywszy, iż niezadowolonym z wcielenia do okręgu konkurencyjnego lub oznaczania wysokości udziału w kosztach służy prawo rekursu do władzy politycznej,

zważywszy wreszcie, iż załatwienie tej sprawy po myśli proszących oddziałów może na prawa już nabyte innych członków spółki — komisya gospodarstwa krajowego sądzi, iż ocenienie prośby niniejszej pozostawić należy decyzji i uznaniu władzy politycznej w porozumieniu ze spółką wodną, dla tego stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Ls. 1014 mieszkańców gminy Czyszki, o wyłączenie ich ze związku spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich odstępuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje 33. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Re prezentacji powiatowych w Myślenicach i Limanowej w przedmiocie uregulowania rzeki Raby między Lubniem a Kasinką.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Reprezentacji powiatowych w Myślenicach i Limanowy w przedmiocie uregulowania rzeki Raby między Lubniem a Kasinką.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya powiatu Myślenickiego natrafiła na wielkie trudności przy budowie drogi szutrowanej między Żubnem a Kasinką, która na wielkie komunikacyjne znaczenie dla powiatu Myślenickiego ze względu na połączenie ze stacją Mszaną dolną, tudzież dla powiatu Limanowskiego ze względu na połączenie z Krakowem, a nie może być tak długo wykonaną, dopóki nie zostanie uregulowaną rzeka Raba na tej stosunkowo krótkiej przestrzeni.

Z tego powodu Reprezentacye powiatów Myślenickiego i Limanowskiego wnoszą do Wysokiego Sejmu prośbę o wyjednanie regulacji Raby na długości około 2 kilometrów dla umożliwienia budowy drogi, na której dzienna frekwencya wynosi około 200 do 300 fur ładownych.

W uznaniu ważności rzeczony regulacji oraz gotowości powiatu Myślenickiego do pokrycia $\frac{1}{3}$ części kosztów, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycyę Ls. 460 i 598 Reprezentacji powiatowych w Myślenicach i Limanowy odstępuje Sejm c. k. Rządowi

z wezwaniem do jak najrychlejszego wykonania lokalnej regulacji rzeki Raby między Lubniem a Kasinką po myśli uchwały Sejmowej z d. 6. października 1882.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu pokryć $33\frac{1}{3}\%$ datek krajowy do kosztów lokalnej regulacji Raby między Lubniem a Kasinką z dotacyi dyspozycyjnej r. 1896, jeżeli ta regulacya w roku bieżącym przyjdzie do skutku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje I. wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje drugi wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje 34. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału pow. w Przemyślu w przedmiocie regulacji i zabudowania potoku Cisówki-Olszanki.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Przemyślu w przedmiocie regulacji i zabudowania potoku Cisówki-Olszanki.

Wysoki Sejmie!

Gminy Cisowa, Brylińce, Rokszycze, Olszany i Krasice powiatu przemyskiego wniosły w r. 1895 podanie do Wydziału krajowego o regulacyę i zabudowanie potoku górskiego Cisówki-Olszanki, który w tych gminach wyrządza wielkie spustoszenia.

Ponieważ jednak ten dopływ Sanu w myśl programu regulacji wód z r. 1894 ma być zabudowanym równocześnie z podjęciem systematycznej regulacji Sanu, co dopiero od r. 1900 ma nastąpić, zatem Wydział krajowy załatwił odmownie prośbę gmin, zawiadamiając Reprezentacyę powiatową przemyską, że dopiero na podstawie osobnej uchwały sejmowej mógłby wcześniej do uregulowania rzeczony potoku przystąpić.

Opierając się na tej decyzji Wydział krajowy uprasza Wydział powiatowy przemyski ze względu na nagłość sprawy Wysokiego Sejmu o odstąpienie od zasadniczej uchwały programowej z r. 1894 i upoważnienia Wydziału krajowego do przeprowadzenia regulacji Cisówki-Olszanki przed powyższym terminem. Komisya gospodarstwa krajowego pozwala sobie co do tej regulacji, jak w ogóle wszystkich za-

budowań potoków górskich wyrazić zdanie, że przeprowadzenie tego rodzaju robót nie jest zależnem od równoczesnej regulacji recypientów i nie wpływa ujemnie na roboty regulacyjne, lecz przeciwnie przyczynia się znakomicie do osiągnięcia celów regulacji, zmniejszając ilość żwiru i kamieni w rzekach.

Gdy jednak uczynienie zadość prośbie Reprezentacyi powiatu przemyskiego powoduje wyłom w niedawno uchwalonym przez Wys. Sejm programie, komisya mniema, że dopiero na podstawie ścisłego zbadania nagłości regulacyi Cisówki-Olszanki można by wyjątkowo do tej roboty przystąpić.

Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego wniosła:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 597 Wydziału powiatowego w Przemysłu o regulacyę potoku Cisówki-Olszanki odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania nagłości tej regulacyi wspólnie z c. k. Rządem i przedłożenia sprawozdania Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następnie:

35. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosku posła Wójcika, petycyi Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie i Rady powiatowej w Krakowie o obwałowaniu lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim. (Al. 172).

Sprawozdawca poseł Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. Czecz (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 172):

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby na przyszłą sesyę Sejmu przedłożył projekt obwałowania Wisły i dopływów od Krakowa do granicy Państwa jako substrat do uchwalenia stosownej ustawy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-

juje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. — Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Zważywszy, że każda własność gminna podlega nadzorowi odnośnych organów autonomicznych, a naczelne miejsce w myśl §. 98. ust. gm. zajmuje Wydział krajowy.

Zważywszy dalej, że obok własności gminnej istnieje osobny rodzaj własności tak zwane dobra gminne, to jest pastwiska i lasy starogromadzkie do całości, lub do pojedynczych członków gminy przywiązane.

Zważywszy, że tych pastwisk i lasów gromadzkich znajdują się w niektórych gminach znaczne obszary, a gdzie niegdzie są już resztkami dawnych obszarów gromadzkich przeznaczonych do spólnego prywatnego użytku dawnej gromady, lub części jej mieszkańców.

Zważywszy że ustawa gminna z roku 1866 organizując gminę nie dla celów prywatnych, ale dla celów społecznych, podciągnęła wprawdzie i tę własność gromadzką pod własność gminną, ale nie naruszyła prywatnych stosunków prawnych (§. 11 ust. gm.) a przynajmniej nie naruszyła stosunków używania, bo w §. 68 ust. gm. wyraźnie zastrzegła:

że co do tego, komu i w jakim rozmiarze służy udział w pożytku dobra gminnego, trzymać się należy dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju.

Zważywszy, że w ten sposób istota dobra gminnego opiera się na prawie prywatnem zwyczajowem, które w różnych miejscach i okolicach może być różne.

Zważywszy, że wprawdzie spór, czy pewna własność jest majątkiem gminy lub dobrem gminnem, należy do sądu, lecz spory o używaniu dobra gminnego należą do kompetencyi władz autonomicznych (orzeczenie trybunału administracyjnego).

Zapytujemy przeto Wydział krajowy, czy oprócz ogólnego inwentarza w myśl §. 65. ust. gm. posiadają władze autonomiczne w ewidencyi stosunki prawne używania dobra gminnego przez uprawnionych?

Czy Wysoki Wydział krajowy na podstawie dokładnej ewidencyi tych stosunków może dotyczącym organom być wskazówką i kierownikiem w razie sporów?

Lwów dnia 29. stycznia 1896.

Interpelujący
W. Szwed.

Data, Warzecha, Potoczek, Ostapczuk, Bojko, Wójcik, Okuniewski, F. Krempa, Kramarczyk, Dr. Olpiński, Żardecki, Styła, Niebyłowiec, Sredniawski.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu. Proszę p. sekretarza Karatnickiego o odczytanie drugiej interpelacji.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Interpelacja
posła Ostapczuka.

Dnia 12. hrudnia 1895 roku Wydił powitowj w Żowkwi odnoholosno usunuw wijta z Butyn, Nikołu Muzyku, za riżni sprawki, ale c. k. starostwo żowkiwskie trymaje jeho szcze dosy w urjadowaniu.

Pidypsani zapytujut p. komisarja prawytelstwennoho:

1. Czy Prawytelstwu widome takie postupowanie c. k. starostwa żowkiwskocho, a koły widome, to na jakij zakonnij pidstawi c. k. starostwo żowkiwskie derżyż Mykołu Muzyku w urjadowaniu?

2. Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo robyty, szczo by taki nezhidnosty w postupowaniu włastej politycznych z autonomicznymi na buduce ne powtarjały si, osoblywo pry usuwaniu jawnych nadużyć, boż widoma riez, szczo w takich razach nezhidne postupowanie włastej straszennio bałamutyt ludnist' i pidkopuje u neji wsia- kie dowirje do powahy włastej i poszanowania zakoniuw.

Lwiv, 30. sicznia 1896.

Dmytro Ostapczuk.

W. Szwed, F. Krempa, Styła, Okunewskij, Bojko, Wójcik, Kramarczyk, Warzecha, Data, Potoczek, Zajaczkiwskij, Kulczyckij; Hamorak, Nebyłowec, Ochrymowycz.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię panu komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem.

Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Porządek dzienny

19. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w piątek dnia 31. stycznia 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 co do poparcia wąskotorowej kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Wojciecha Dzieduszyckiego o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych.

3. Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.
Sprawozdawca poseł Cielecki.

4. Sprawozdanie komisji sanitarnej o czynności Dep. V. Wydziału krajowego.
Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1893 i 1894.

Sprawozdawca poseł Rotter.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie żądania c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Andrzeja Sredniawskiego z powodu zarzuconych mu przekroczeń z §§. 487, 488, 491 i 492 ustawy karnej.
Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie zniesienia opłat za doręczanie pism sądowych.
Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1895.

Sprawozdawca poseł Zamojski.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zamojski.

10. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

11. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Żardeckiego względem zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdawca poseł Romer

12. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Zwierzchności gminy Woli jasienskiej

o zaprowadzenie osobnej szkoły w Woli jasienniekiej.

Sprawozdawca poseł Rey.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji urzędu parafialnego obrz. rzymsko-katolickiego w Podmichalu o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem wykładowym w szkole ludowej w Podmichalu.

Sprawozdawca poseł Rey.

14. Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie wypłaty kwartału pozgonnego Karolinie Orłowskiej, wdowie po nauczycielu.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

15. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji młodszych stałych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie ich płac z placą nauczycielek starszych.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

16. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu o przeniesienie ich pod względem płacy z klasy II. do klasy I.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

17. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji zarządu i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórkach o zaliczenie tej miejscowości pod względem płac nauczycielskich do klasy II.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

18. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łobzowie o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych Krakowskich.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

19. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Brzeżanach o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy płac nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki.

20. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Ignacego Maraszewskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie dwóch dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

21. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Anny Jarosiewiczowej wdowy po nauczycielu ludowym w Krechowie o zaopatrzenie.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

22. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Stefana Kawczyńskiego o ponowne przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego i o zapomogę.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

23. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniego Klebowicza emerytowanego nauczyciela o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

24. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Henryka Ludwika Lercla, b. kierownika szkoły w Ujsołach o przyznanie emerytury.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

25. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji mieszkańców wsi Wólcza dolna o pomoc przeciw nadużyciom Dyrekcji Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach tudzież takiej samej petycji mieszkańców wsi Towarnica.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

26. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Celiny Borzęckiej przelozonej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank w Kętach o uwolnienie realności od dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

27. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Antoniego Kozaka, o zatrzymanie jego chorej córki w Zakładzie kulparkowskim.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

28. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji nauczycieli Bielowskiego, Matysiaka, Groela i Kobylińskiego o przyznanie im pięcioletnich dodatków.

Sprawozdawca poseł Wachnianin.

29. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Kupno pow. Kolbuszowskiego o znizenie prestacyi szkolnej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

30. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji zwierzchności gmin Siedleszczany i Nagnojów (pow. Tarnobrzeski) o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z 24. Kwietnia 1894 przy repartycji kosztów budowy szkoły.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

31. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji mieszkańców miasteczka Sokolówki (pow. Złoczowski) o wyjednanie im u c. k. Zarządu kolei państwowych przystanku kolejowego w miejscowości Konty.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

32. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Waleryana Krzeczunowicza i p. Stefana Wiśniewskiego o poparcie w ministerstwie komunikacji ich prośby o zarządzenie, aby na przystanku kolejowym w Podborcach można było nadawać i odbierać także towary.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

33. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Lejzora Sziffa i Dawida Torgacza, dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych w pow. sądowym Fryszackim o rozwiązanie umowy dzierżawnej lub obniżenie do połowy czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

34. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Podkamie-

niu koło Brodów o utworzenie Sądu powiatowego w Podkamieniu.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 15 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 31. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 co do porparcia wąskotorowej kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wojciecha Dzieduszyckiego o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych.

Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych. Rozprawa jeneralna. Mowy pp. Kramarczyka, Jędrzejowicza Franciszka, Pinińskiego, Bojki, Rottera, Wójcika, Abrahamowicza, Stan. Smolki, Dzieduszyckiego Wojciecha, ponownie Bojki, Okuniewskiego, Bobrzyńskiego, Czartoryskiego i sprawozdawcy Cieleckiego. Rozprawa specjalna. Przyjęcie komisyjnego projektu ustawy z odrzuceniem poprawek ks. Niebyłowca i p. Jahla. Przyjęcie komisyjnej rezolucji z uchyleniem trzeciego jej ustępu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji sanitarnej o czystości Dep. V. Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1893 i 1894.

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie żądania c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Andrzeja Średniawskiego z powodu zarzuconych mu przekroczeń z §§. 487, 488, 491 i 492 ustawy karnej. Głosy pp. Vayhingera, Pinińskiego i sprawozdawcy Klemensiewiczza. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie zniesienia opłat za doręczanie pism sądowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1895.

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej. Głosy pp. Reya i sprawozdawcy Michałowskiego. Przyjęcie wniosku komisji.

Odroczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Żardeckiego względem zmiany ustawy drogowej. Mowy pp. Szczepanowskiego z wnioskiem, Krzysztofowicza, Średniawskiego, Jędrzejowicza Edwarda, Bojki, Wodzickiego z wnioskiem, Abrahamowicza z wnioskiem, Potockiego Andrzeja, Męcińskiego i sprawozdawcy Romera. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Szczepanowskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji Zwierzchności gminy Woli jasionickiej o zaprowadzenie osobnej szkoły w Woli jasionickiej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o petycji: urzędu parafialnego obrz. rzymsko-katolickiego w Podmichalu o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem wykładowym w szkole ludowej w Podmichalu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej w sprawie wypłaty kwartału pozgonnego Karolinie Orłowskiej, wdowie po nauczycielu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycji młodszych stałych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie ich płac z płacą nauczycielek starszych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji nauczycieli szkół ludowych w Przemyśle o przeniesienie ich pod względem płacy z klasy II. do klasy I.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji zarządu i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórkach o zaliczenie tej miejscowości pod względem plac nauczycielskich do klasy II.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycji nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łobzowie o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych krakowskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Brzeżanach o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy plac nauczycielskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Ignacego Maraszewskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie dwóch dodatków pięcioletnich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Anny Jarosiewiczowej wdowy po nauczycielu ludowym w Krechowie o zapatrzenie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Stefana Kawczyńskiego o ponowne przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego i o zapomogę.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Antoniego Klebowicza, emerytowanego nauczyciela o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Henryka Ludwika Lercla, b. kierownika szkoły w Ujsolach o przyznanie emerytury.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji mieszkańców wsi Wólca dolna o pomoc przeciw nadużyciom Dyrekcji Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach tudzież takiej samej petycji mieszkańców wsi Towarnica.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Celiny Borzęckiej, przełożonej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek w Kętach o uwolnienie realności od dodatków do podatków.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji Antoniego Kozaka, o zatrzymanie jego chorej córki w Zakładzie kulparckim.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycji nauczycieli Bielowskiego, Matysiaka, Groela i Kobylińskiego o przyznanie im pięcioletnich dodatków.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji gminy Kupno pow. kolbuszowskiego o niżenie prestacyi szkolnej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji zwierzchności gmin Siedleszczany i Nagnojów (pow. Tarnobrzegi) o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z 24. kwietnia 1894 przy repartycyi kosztów budowy szkoły.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej o petycji mieszkańców miasteczka Sokółki (pow. Złoczowski) o wyjednanie im u c. k. Zarządu kolei państwowych przystanku kolejowego w miejscowości Konty.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji p. Waleryana Krzczunowicza i p. Stefana Wiśniewskiego o poparcie w ministerstwie komunikacji ich próśby o zarządzenie, aby na przystanku kolejowym w Podborcach można było nadawać i odbierać także towary.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji Lejzora Sziffa i Dawida Tor-gacza, dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych w pow. sądowym Frysztaekim o rozwiązanie umowy dzierżawnej lub obniżenie do połowy czynszu dzierżawnego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Podkamieniu koło Brodów o utworzenie Sądu powiatowego w Podkamieniu.

Porządek dzienny 20. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35. przed południem.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko**, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. **Karatnicki Modest**, **Niczabitoski Stanisław**, **Tarnowski hr. Zdzisław**, **Urbański Mieczysław**.

Obecnych posłów: 133.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z siedmnastego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z ośmnastego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 31. stycznia 1896.

932. L. s. 1342. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Kostheima, sprzeciwia się utworzeniu c. k. Sądu kolegijskiego z siedzibą w Tarnobrzegu — do komisji prawniczej.

933. L. s. 1343. Gmina Sołotwina, przez p. Kulczyckiego, o regulację rzeki Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.

934. L. s. 1344. Gmina Strutyn, przez p. Niebyłowca, o zapomogę na regulację rzeki Czeczwy — do komisji gospodarstwa krajowego.

935. L. s. 1345. Wszystkie gr. kat. Ordynaryaty w Galicyi, przez p. J. Em. Wicemarszałka kraj. Sembratowicza, w sprawie komasacji gruntów erekcyjnych — do komisji gospodarstwa krajowego.

936. L. s. 1346. Rada Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o przyspieszenie przedłożenia ustawy o regulacji środkowej rzeki Gniłej Lipy do Najwyższej sankcyi — do komisji gospodarstwa krajowego.

937. L. s. 1347. Czytelnia akademicka we Lwowie, przez p. Balzera, o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.

938. L. s. 1348. Zarząd chrześcijańskiej Bursy w Brodach, przez p. Sałę, o zasiłek — do Wydziału krajowego jako komisji.

939. L. s. 1349. Nauczyciele i nauczycielki w Żywcu, przez p. Szweda, o zaliczenie ich do II. klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.

940. L. s. 1350. Grzegorz Car, nauczyciel we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.

941. L. s. 1351. Wasyl Kutny, nauczyciel w Jatwiegach, przez p. Barwińskiego, o wliczenie 19 lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.

942. L. s. 1352. Włodzimierz Markowski i Zygmunt Ziemiański, nauczyciele przy szkołach rolniczych w Horodence przy Jagielnicy, przez p. Rayskiego, o podwyższenie płacy — do Wydziału krajowego jako komisji.

943. L. s. 1353. Barbara Zharska, wdowa po nauczycielu w Dunajowie, przez p. Sawczaka, o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.

944. L. s. 1354. Ta sama, przez tegoż p., o stałe zaopatrzenie wdowie — do Wydziału krajowego jako komisji.

945. L. s. 1355. Marya Czornij we Lwowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę na dokończenie kursu położnic — do Wydziału krajowego jako komisji.

946. L. s. 1356. Honorata Prokieszówna we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencję na kształcenie się w grze na fortepianie — do Wydziału krajowego jako komisji.

947. L. s. 1357. Helena Prokieszówna we Lwowie, przez tegoż p., jak wyżej, — do Wydziału krajowego jako komisji.

948. L. s. 1358. Leon Bilski w Białym Kamieniu, przez p. Barwińskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia postanowienia uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 r. dotyczącego poparcia wąsko-torowej kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. (Al. 173).

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz. W sprawozdanie wkradły się pewne pomyłki, które alterują myśl zdania i sens. W sprawozdaniu alinea czwarta, wiersz trzeci, zamiast „owych“ ma być „onych“, w wierszu czwartym zamiast „interesenci miejscowi nie mając“, powinno być „nie mogąc“. W uchwale w wierszu szóstym zamiast „mnożenia“ ma być „umorzenia“.

Upraszam o sprostowanie tych myłek, a pod względem formalnym wnoszę, aby Wysoka Izba to sprawozdanie raczyła odesłać do komisji kolejowej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji kolejowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt drugi.

„Pierwsze czytanie wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego o powściągnięcie szkodliwej działalności dziesięjszych giełd zbożowych. (Al. 174).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Dzieduszycki Wojciech.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wysoka Izbo! Utyskiwania rolników nie tylko w naszym kraju, ale w całym świecie coraz głośniejsze. Przyczyny i powody ciężkiego położenia rolnictwa są po części takie, których usunąć nie podobna, po części jednak są takie, na któreby się rady znaleźć mogły. Rozwój nowożytnego życia ekonomicznego, sam rozwój dziejowy prawniczej a nawet politycznej natury, sprowadza ciężary na rolnictwo, które uważać trzeba za konieczność, z którą się liczyć, i do której zastosować się musimy.

Produkcya zbóż zamorska oddziaływała nieszczęśliwie często na produkcję krajową t. j. ceny zboża obniża. Prawda, ale ma to swoją stronę dodatnią, jeżeli się człowiek wzbija na ogólniejsze stanowisko i zastanowi się, że zboże od antypodów sprowadzane usuwa tę dawną zmoreę głodową.

Ciężary publiczne coraz większe, a ciągle i statecznie wzrastając spadają na barki rolnictwa w większej niż dotąd mierze. Nauka zastanawia się nad tem, jakby producenta uwolnić od ciężarów, a państwu przyspożyć dochodów w inny sposób, aniżeli szukania ich u jednostki. Każdy ustrój społeczny przynosi obok swoich korzyści i uzasadnionego zarobku, także i moralną szkodę. Dawny wojenny ustrój społeczeństwa miał obok wojownika broniącego narodu i ojczyzny i otrzymującego w nagrodę tego *panem bene merentium*, także wojownika łupieżcę, z którym się ludzkość ostatecznie rozprawić musiała.

Dzisiejszy ustrój przemysłowy, obok wytwórcy, producenta, obok urzędnika państwa przestrzegającego, aby produkcja odbyła się w ładzie, obok pośrednika słusznie i uczciwie zarabiającego, przez to, że umożliwia jednemu zbyt, a drugiemu nabyć, ma także i spekulanta w złem znaczeniu tego wyrazu, a śmiałym powiedzieć, że ten spekulant ma się do przedsiębiorcy uczciwego, jak ów stary

łupieżca do wojownika broniącego ojczyzny. (Brawo).

Otóż jak niegdyś było zadaniem króla i państwa w owym dawnym społeczeństwie rycerskim, wojownika — rycerza przedewszystkiem nagradzać, a łupieżcę powstrzymywać, tak samo dla naszego ekonomicznego i prawnego społeczeństwa jest obowiązkiem wszelkiej spekulacji niedozwolonej wszelkiej ekonomicznej łupieżcy postawić granicę.

Niegdyś odwaga i zawsze pewne duchowe zdolności, zawsze obok odwagi samej i fizycznej siły, przebiegłość cechowały musiały rycerza, gdyż nieprawdą jest to, co mówią niektórzy zbyt w czasach nowszych rozmiłowani, że dawniej nie wartość człowieka, ale siła stanowiła o zwycięstwie; owszem właśnie ta odwaga, to męstwo, to pewne zuchwalstwo do zwycięstwa prowadziło.

Obroncy dzisiejszego porządku rzeczy, a raczej nie obroncy, bo obrony nie potrzebuje to, co jest koniecznością narzucone, ale ci, którzy czasy dzisiejsze apoteozują, powiadają, że czasów tych właśnie zaletą, że zdrowy dowcip, i przebiegłość rozumu ludzkiego odnoszą zwycięstwo. Do pewnego stopnia jest uprawniony spryt i dowcip, ale społeczeństwo, opierające się tylko na nim a nie na innych cnotach, musi popaść także w kałużę, z której się nie wydobydzie. Ta sama odwaga ta sama przebiegłość przy braku innych moralnych cnot, stawiały łupieżcę na równi z obrońcą ojczyzny, a nieraz ten łupieżca posiadał może więcej sprytu, energii i bezczelności. Takisam spryt ma spekulant dzisiejszy, ale nie należy temu sprytowi wyłącznie dać zwycięstwo. Tego łupieżcę, tego spekulanta powstrzymywać powinno państwo. Może nie zawsze, może nie wszędzie jest to możliwe, gdyż może znamieniem naszych czasów jest to, że owi łupieżcy stają się wielkimi, że państwu samemu imponują, że państwo osłabiają, że społeczeństwo przygniatają.

Ale za dalekom sięgnął. Aby wrócić do rzeczy, powiem, iż rzecz przedstawia się prosto i pojedynczo: my się musimy bronić jako społeczeństwo rolnicze wytwarzające zboże, mięso i inne rzeczy do życia służące, my musimy się bronić przed tą formą wyzysku, która bez względu na powszechno dziejową konieczność, bez względu na rozwój nowożytnej produkcji, przeszkadza i produkcji i handlowi i zdrowiu społecznemu (Brawa).

Dlaczego giełda w ogóle ma być tak bardzo pożyteczną, jest to zagadką,

której, rozwiązanie jej nie tutaj należy. Może być, że przyjdzie chwila, w której giełdy będą tak samo podejrzywane jak zbrojne zamczysko w prywatnym ręku będące; może być, że przyjdzie chwila, iż wszystkie tego rodzaju łupiestwa zginą: — ale na każdy sposób czas, abyśmy byli obronieni przed pewną formą korsarstwa, przed grą hazardową, szkodzącą nietylko temu, który w hazard się wdaje, ale całemu ogółowi społeczeństwa. (Brawa). Hazard zakazany jest tam, gdzie ktoś sam sobie chcąc szczęście przysporzyć, wielkie sumy łoży na jedną kartę, hazard jest już tam, gdzie jednostce tylko o własny los chodzi, ale narażać los i dobrobyt całego społeczeństwa, to jeszcze większa zbrodnia. Giełda przez sprzedaż nierealną, przez zakłady, o to czy kurs papierów się podniesie, czy zniży, strasznie szkodzi całemu społeczeństwu. Mówię szkodzi całemu społeczeństwu. Same bowiem zakłady możeby tyle nie szkodziły, gdyby nie miały tego systematycznego centrum, w którym się ludzie ogrywają, w którym wskutek chęci zysków namiętności wzrastają, w którym się wszystkiego próbuje, aby tylko zakład został wygrany. Bo tu jest różnica od prostego łożenia na kartę jedną, i różnica między graczem uczciwym a nieuczciwym; kartę naznaczyć może każdy łatwo, ale nie każdy chce aby móżdż fałszywie grać na giełdzie, rozpusza się wieści fałszywe, które sprowadzają podnoszenie albo spadanie cen, urząda się grę o zakład, raz skoro giełda pomyślna, drugi raz kiedy panuje stagnacja giełdowa, sprowadza się sztucznie podnoszenie i spadanie cen a stąd anomalia najniewłaściwsza.

Wówczas, kiedy jest urodzaj nietylko u nas ale w całej Europie, nagle podskakują ceny do wysokości niezwyklej, kiedy zaś jest nieurodzaj, kiedy rolnik i tak przy normalnej cenie mógłby ledwie żyć, wówczas ceny nagle się zmieniają, na niekorzyść.

Nikt nie może wiedzieć, kiedy przyjdzie chwila, w którejby mógł zboże zbyć po cenie zadowalniającej, po cenie, któraby pokrywała kosztą produkcji i przyniosła pewien procent pożytku.

Niespodzianki takie zadziwiają świat, w przeciągu pół godziny ceny spadają niesłychanie, aby potem znowu konwulsyjnie się podnieść, tak jak gdyby raptem ilość zboża zniknęła i znowu się mnożyła przez dzieło jakiegoś niepospolitego kuglarza.

Pod tym względem zaś taka jest tendencja, że jak długo producenci, albo przynajmniej większość tychże, nie wy-

zbyła się z konieczności swoich produktów, tak długo ceny sztucznie utrzymują się nisko, aby potem nagle podskoczyć, w chwili, kiedy korzyści z cen wysokich będą tylko dla samego spekulanta.

Czy mamy się tego spekulanta lękać? czy mamy się zachowywać jak w owej bajce o owcach i trzodzie chlewnej? Skoro tylko dotknąć się owego inteligentniejszego zwierzęcia, które siedzi w karmniku, krzyk się robi taki, że aż cała osada drży, owca zaś milczy, kiedy się ją strzyże, a nawet kawałki mięsa wycina. Czy mamy być owcami, czy tamtymi zwierzętami? Ależ i owca niebyła taką, jaką ją zrobiła niewola! Wiadomo, że owca nie miała tego charakteru biernego, kiedy żyła na szczytach Altaju; wówczas należała do zwierząt najdzielniejszych. Na wolności na szczytach Altaju umiała się bronić. I rolnik niezupełnie jeszcze zniechęcony, niezupełnie niewolnikiem się stał, nie stał się niewolnikiem owej teorii, która z pracy dobrowolnej chce zrobić pracę konieczną, która chce wszystkich zamknąć we wielkich koszarach pracy.

Mamy obowiązek się bronić, mamy obowiązek wszędzie i zawsze wypowiedzieć, co nas boli, mamy obowiązek się upomnieć o to, ażeby przynajmniej krzywdy nam się jawnie nie działy, ażeby niemoralność osobista nie była tolerowana ze szkodą całego społeczeństwa, ze szkodą klasy najliczniejszej, na której prawie wszędzie opiera się siła narodów; mamy prawo i obowiązek upomnieć się o to, ażeby ukrócono ową spekulację, która ssie najżywotniejsze soki społeczeństwa, która może najbardziej zagraża rozwojowi rolnictwa, zdrowiu społeczeństwa, samostanności jednostek, możności uczciwej rachuby i pracy.

Gdybyśmy się o to nie upomnieli, to doprawdy byłaby szkoda, że dziś mamy tu wolność mówienia, co myślimy, że mamy, jako zastępcy narodu, prawo i obowiązek występowania w obronie jego interesów.

Dlatego spodziewam się i wierzę, że Wysoka Izba tę rezolucję, jaką komisja proponuje, uchwali, rezolucję, ażeby tę spekulację powstrzymać, ażeby panowania prawa i uczciwości bronić przed tem, co jest tylko sprytem, bronić te, co jest uczciwością.

I nie wątpię także, i mam powody do mniemania, że dzisiejszy rząd, który kilkakrotnie w tym przedmiocie wypowiedział swoje zdanie, poczuje się do obowiązku dobrego króla powstrzymania łupieżców, nie lękając się zuchwalców; że rząd

się do dzieła weźmie. Nam zaś tylko intencje Rządu popierać trzeba, i starać się, ażeby wszystkie nasze ciała parlamentarne, ażeby nasz Sejm i delegacje upomniwały się o to, ażeby w tej rzeczy stało się to, co w imieniu prawa i moralności, a nie tylko w imieniu ekonomicznych interesów stać się winno.

Dla tego postawiłem tę rezolucję, a pod względem formalnym wnoszę, ażeby mój wniosek był odesłany do komisji gospodarstwa krajowego, nie wątpiąc, że ona prędko, jeszcze przed zamknięciem naszej sesji wróci do Wysokiej Izby. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem p. Wojciecha Dzieduszyckiego? (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych. (Al. 175).

Sprawozdawca p. Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. Cielecki. (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 175).

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Cielecki. Przewszystkiem muszę sprostować myłki druku zaszłe w projekcie ustawy a mianowicie:

1. W tytule projektu ustawy, w wierszu czwartym, należy wykreślić zacytowany artykuł IV.;

2. w §. 1. należy również wykreślić zacytowany art. IV.;

3. Artykuł IV. należy w całości wykreślić;

4. w artykule XI. ustępie c) w wierszu 9. od góry zamiast słowa „piątej“ ma być „piątej“, a w tym samym artykule w drugim ustępie lit c) w wierszu trzecim ma być przed słowem: „plac“ dodane słowo „klasy“, a wreszcie w tym samym artykule w ustępie d) w wierszu czwartym zamiast: „wyborów“ ma być „poborów“.

Po sprostowaniu powyższych myłek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Załączony do sprawozdania projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem

Krakowskiem, zmieniająca postanowienia artykułów 11 i 16 ustawy z dnia 1. stycznia 1889, Nr. 16. Dz. u. kraj. w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892 Dz. u. kr. Nr. 40, o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Artykuły 11. i 16. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 roku, (Nr. 16. Dz. ust. kraj.) w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. ust. kr. Nr. 40) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, zostają w dotychczasowym brzmieniu uchylone i mają oddać opiewać:

Art. 11.

A) Roczne płace stałych nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

a) W szkołach pospolitych:

I. klasa we Lwowie i Krakowie w połowie posad 900 zł. w drugiej połowie 800 zł.;

II. klasa w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie 700 zł.;

III. klasa w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Gorlicach, Gródku, Jaśle, Jaworowie, Krośnie, Podgórzu, Sanoku, Śniatynie, Sokalu, Stryju, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie, Żółkwi 600 zł.;

IV. klasa w reszcie miast i miasteczek, dla 25% posad 600 zł.; dla 35% posad 500 zł.; dla 40% posad 450 zł.

V. klasa w gminach wiejskich dla 25% posad każdego powiatu 400 zł., dla 75% posad 350 zł.

b) W szkołach wydziałowych osobnych i w klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) I. 900 zł.;

II. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) II. 800 zł.;

III. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) III. 700 zł.;

IV. klasa we wszystkich innych szkołach wydziałowych 600 zł.

B) Do najwyższej płacy 600zł w czwartej klasie szkół pospolitych, mogą być posunięci tylko nauczyciele kierujący szkołami o pięciu lub więcej klasach, tudzież tacy nauczyciele tychże szkół, którzy po-

siadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych

C) Płaca stałego młodszego nauczyciela w pierwszej i drugiej klasie plac szkół pospolitych tudzież w pierwszych trzech klasach plac szkół wydziałowych wynosi 60% płacy nauczyciela starszego szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. Płaca młodszego nauczyciela w trzeciej i czwartej klasie plac szkół pospolitych oraz w czwartej klasie plac szkół wydziałowych wynosi 400 zł.; w piątej klasie plac szkół pospolitych 300 zł. rocznie.

Za podstawę do obliczenia płacy młodszego nauczyciela w szkołach pospolitych pierwszej klasy plac przyjmuje się płacę starszego nauczyciela w kwocie 800 zł.

D) Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowo ustanowionych, oznacza Rada szkolna krajowa; nie może ona jednak wynosić mniej, niż 250 zł. rocznie, ani przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Art. 16.

Każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne bezpłatne pomieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym. W braku pomieszkania należy się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym przypadku, porozumiewszy się z stronami, obowiązani do dostarczenia pomieszkania nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele stali a w miastach i miasteczkach także tymczasowi pobierają dodatek na pomieszkanie, wynoszący 10% ich płacy.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samostannemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina, lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.

Gdyby w pojedynczych przypadkach dostarczenie, lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczyciela było nie możliwem, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania, lub wynagrodzenia.

§. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. września 1896 roku.

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

2. Na pokrycie wydatków spowodowanych powyższą ustawą wstawia się na rok 1896 do budżetu funduszu szkolnego krajowego kwotę 35.000 zł.

3. Załączoną rezolucyę.

R e z o l u c y a.

Wzywa się Rząd i c. k. Radę szkolną krajową, aby w sprawozdaniu najbliższem z swych czynności:

1. Wykazała szczegółowo o ile dotychczas przeprowadzone jest postanowienie §. 16. ustawy z dnia 1. sierpnia 1889, zapewniające przynajmniej morg ziemi ornej nauczycielom wiejskim.

2. Podała przyczyny, które przeszkadzają dotychczas ścisłemu przeprowadzeniu tego postanowienia ustawy i wskazała środki, za pomocą których przeszkody te dałyby się usunąć.

3. Zbadała i wyjaśniła, czy byłoby rzeczą możebną każdej szkole lub pewnej znaczniejszej liczbie szkół oprócz owego morga, ustawą z dnia 1. sierpnia 1889 roku nadanego, dodać jeszcze drugi morg gruntu i z jakim przypuszczalnym kosztem byłoby połączone nabycie tego drugiego morga, gdzie go dotychczas nie ma.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Kiedy przed rokiem wystąpiłem w tej Wysokiej Izbie w mniejszości komisji szkolnej, ażeby przyjść w pomoc dla poprawy bytu nauczycielskiego, spotkałem się wówczas z opozycyą, że poprawa bytu nauczycielskiego nie jest na czasie.

Dziś miło mi wspomnieć, że w krótkim czasie nabrał Wysoki Sejm przekonania, że jakaś pomoc dla nauczycieli jest konieczną, tak samo i Wydział krajowy stanął na tem przekonaniu, że byt nauczycielski jest zagrożony, że trzeba mu przyjść z pomocą i dlatego też Wydział krajowy wypracował ustawę o nowem uregulowaniu plac nauczycieli ludowych, ale czy ta proponowana ustawa, która ma wejść w życie na mocy naszej uchwały zadowoli na przyszłość stan nauczycielski? czy już się raz pozbędziemy tych wszystkich wniosków, interpelacji i wielkiej ilości petycyj, które rok rocznie wpływają do Wysokiej Izby, to bardzo wątpliwe.

Jest jakaś bowiem przyczyna w urzędzeniu szkolnem, że choćbyśmy i przyjęli to, co dziś komisya szkolna proponuje, co Wydział krajowy przedłożył, my zadość żądaniu nauczycieli nie uczynimy ani raz na zawsze sprawy tej nie zażegnamy. Ale co jest przyczyną tego? Oto zdaje mi się,

że tu jest błąd jeden bardzo wielki, mianowicie w niekorzystnym dla nas urządzeniu seminarjów nauczycielskich, bo chcąc zostać dzisiaj nauczycielem ludowym trzebałożyć bardzo wiele trudu, pracy i poświęcenia własnego później nieodpowiednio wynagrodzonego. Albowiem gdy ktoś chce zostać nauczycielem, musi najpierw ukończyć szkoły ludowe, dalej musi mieć 4 klasy gimnazyalne, a później 4 lata seminarjum nauczycielskiego, więc to dziecko wiejskie przez 8 lat rzucone do miasta nabierze obok ogłady wszystkich wadliwości miejskich tak, że wskutek tego nigdy ze stanu nauczycielskiego na wsi nie jest zadowolone.

Dziś jednak nie stawiam żadnych wniosków pod tym względem, ale odnoszę się do Wysokiego Sejmu z tem przekonaniem, że seminarja nauczycielskie powinny być w inny sposób niż dotychczas urządzone — i to w ten sposób, aby inne kwalifikacje żądane były od nauczycieli dla szkół wiejskich a inne dla miast.

Teraz pan sprawozdawca przychodzi z nowym projektem, chce, ażeby prócz jednego morga ziemi, jaki dziś jest przywiązany do każdej szkoły na mocy ustawy, dodać jeszcze drugi morg ziemi. Otóż pod tym względem muszę zaprotestować w imieniu naszego włościaństwa a nawet nauczycielstwa, które samo jak najmocniej przeciw tej myśli protestuje. Albowiem gospodarstwo nauczyciela na wsi nie da się połączyć z obowiązkami, jakie ciężą na nauczycielu, a gospodarstwo dla nauczycieli na wsi byłoby bardzo niekorzystne, jak to już w poprzednim roku wykazałem.

Prawda, wielu jest tego przekonania, że jeżeli się doda drugi morg ziemi, to już w całości złemu się zaradzi, ale mnie się zdaje, że to zupełnie mylne twierdzenie, albowiem niepodobna, żeby ten nauczyciel mógł odpowiedzieć zadaniom, jakie szkoła nań wkłada, a obok tego mógł się trudzić gospodarstwem. Jeżeli stoimy wszyscy na tem stanowisku, że jakiś kawałek ziemi jest konieczny dla nauczyciela, to to, co jest dzisiaj ustawą zastrzeżone jest dostateczne, ale nie wkładajmy na lud nowych obowiązków, którym poddać nie mogą. A zresztą należy zważyć i to, jak ciężko byłoby i dla kraju dokupywać jeszcze drugi morg ziemi dla każdej szkoły i to dobrej ziemi, jak życzy sobie tego p. sprawozdawca, i jeżeli jeden morg będzie miał nauczyciel przy domu, przy szkole, a drugi morg otrzyma nie w tem samym miejscu, ale gdzieś na drugim końcu wioski, to wówczas, czy miałyby to racją poprawienia jego przykraj doli? Dlatego stawiam

wniosek, ażeby ostatni ustęp rezolucji komisji zupełnie wykreślić, czyli przejść nad tem do porządku dziennego. (*Brawo!*)

P. Franciszek Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

P. Franciszek Jędrzejowicz. Do wniosku p. Kramarczyka, który ja zupełnie popieram, chciałbym jeszcze kilka słów dodać.

Wobec przesilenia rolnictwa w całym kraju i wobec stanu naszego budżetu, uważam za bardzo wielkie poświęcenie z naszej strony, jeżeli mówimy o poprawie bytu nauczycieli. Za chwilę przekonamy się, jak życzliwie w tej Wysokiej Izbie nauczycielstwo traktowane będzie, albowiem wszyscy jesteście żywni chęcią poprawy ich doli, a chciałbym, ażeby nasze życzliwe chęci w kraju dobrze były przyjęte, ażeby nauczycielstwo zrozumiało, że mimo ciężkich czasów my chętnie myślimy o poprawie ich bytu. Dlatego popieram zupełnie wniosek p. Kramarczyka i będę głosował przeciwko odnośnej rezolucji komisji.

Może p. sprawozdawca powie, że ta rezolucja jest dobra, jednak mojem zdaniem tak nie jest, bo to się nie da wykonać. Wiemy o tem dobrze, że szkółki dziś położone są wśród gminy, dlatego uważałbym za szkodliwe, ażeby nauczycielowi dawać jakiś dalszy kawałek pola, bo z pewnością szkody powstające na tym oddalonym gruncie będą powodem ciągłych waśni między nauczycielem a gminą, a powiedziec „poleca się“, znaczyłoby, że my się identyfikujemy ze zdaniem, że to byłoby dobre. A jednak, gdybyśmy się zastanowili, jakie to koszt za sobą pociągnie, to sądzę, że Wysoka Izba zechce za tym wnioskiem głosować, ażeby nad rezolucją co do udzielenia drugiego morga przejść do porządku dziennego. (*Brawo.*)

P. Dr. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. Dr. hr. Piniński. Wysoka Izbo! Sądzę, że nie ma to i mieć nie może wpływu na rezultat dzisiejszego głosowania, czy debata ogólna nad ustawą, którą się obecnie zajmujemy, ma trwać długo, czy krótko, czy więcej lub mniej mowców głos zabierze. Sądzę bowiem, że większość dla wniosków komisji szkolnej jest w tej Wysokiej Izbie zapewniona, że tem samem ustawa proponowana wejdzie istotnie w życie.

Pomimo to jednakże jest rzeczą stosowną, ażeby przy ustawach, które mają wielką doniosłość, pewna debata się toczyła,

ażeby właśnie zwrócona była uwaga na doniosłość ustawy i konsekwencye, jakie ona za sobą pociąga; często bowiem się zdarza, że postulaty pewne bywają poruszane w sposób uzasadniony i głośny dopiero w dziennikach, a gdy nakoniec jakieś życzenie zostanie zrealizowane, to przechodzi ono całkiem cicho przez posiedzenie Izby, tak, że o tem bez porównania się mniej wie w całej publiczności, aniżeli o postulatach, które poprzednio były podniesione.

Zwrócę uwagę, że niedawno załatwiłmy ustawę konkurencyjną ogromnej doniosłości dla stanu włościańskiego prawie bez dyskusyi, tak, że w szerokich kołach po długim przeciągu czasu dopiero o jej doniosłości wszyscy się dowiedzą. — Tak samo dzieje się i z załatwieniem życzeń nauczycielstwa, życzeń uzasadnionych, a czynimy to ze znaczną ofiarą ze strony funduszków publicznych, więc jest rzeczą zupełnie słuszną, abyśmy znaczenie i doniosłość tej ustawy podnieśli w debacie w tej Wysokiej Izbie.

Dla mnie obowiązkiem było zabrać głos w tej sprawie już z tego powodu, ponieważ zeszłego roku jak sobie Panowie przypominacie byłem sprawozdawcą wniosków większości komisji, a wnioski te, jak Panowie wiecie kończyły się zawezwaniem Wydziału krajowego i Rady szkolnej, ażeby się zastanowiono bliżej nad całą kwestją i ażeby podczas tegorocznej sesji sejmowej wnioski konkretne o zmianę ustaw postawiono. Jak sobie Panowie przypomnicie, zadanie sprawozdawcy większości komisji nie było bardzo przyjemne z tego powodu, ponieważ w sposób według mego przekonania zupełnie nieuzasadniony, uważano te wnioski jako dążność do pogrzebienia sprawy, a przynajmniej do odroczenia jej „*ad calendas graecas*“. Że tak nie było, i nie jest, dowodem tego będzie niewątpliwie głosowanie dzisiejsze, ponieważ wielu z pomiędzy nas, a także i tych, którzy głosowali w roku zeszłym za wnioskami większości komisji, dziś będzie głosować za ustawą, zatem chęci przewleczenia, udaremnienia, całej kwestji bytu nauczycielskiego nie było i dziś jej z pewnością nie ma. Jeżeli jednakowoż dziś będę głosował za ustawą, to czynię to naprzód ze względu na to, iż uważam pewne polepszenie bytu nauczycieli za konieczne, że podobnie jak większość w kierunku sympatji dla stanu nauczycielskiego i dla potrzeb nauczycieli tak daleko idę, iż te ofiary, które ustawa za sobą pociągnie przyjmuję. Jednakowoż sądzę, iż jest potrzebnem wskazać, że w przyszłości dalej na drodze ofiar postę-

pować będzie trudno ze względu na stanowisko nasze finansowe. Za kilka dni będzie Panom rozdzielone sprawozdanie o budżecie tegorocznym. Z tego sprawozdania, podobnie jak ze sprawozdania Wydziału krajowego będziecie się Panowie mogli przekonać, że stan finansowy naszego kraju jest niestety wcale nieświetny, że bardzo wielkiej oszczędności będzie potrzeba, że potrzeba będzie nadzwyczajnej rezerwy w wydatkach bardzo nawet pożytecznych, ażeby w r. 1898, kiedy odpadną nam wydatki, z powodu ugody indemnizacyjne ze strony skarbu uskuteczniłoby wypłaty. Bardzo więc trudnym będzie w r. 1898 związać końce i ułożyć budżet w ten sposób, żebyśmy mogli utrzymać równowagę bez zaciągania nowych pożyczek lub nakładania nowych ciężarów t. j. dodatków do podatków, a równowagę w budżecie w r. 1898 utrzymać jest naszym obowiązkiem, ponieważ materialne stosunki kraju naszego są tego rodzaju, że nowe podwyższenie ciężarów przez nowe pożyczki lub podwyższenie dodatków do podatków jest niemożliwym i byłoby zgubne dla kraju naszego. Na szereg tedy lat według mego przekonania musi nauczycielstwo nasze zadowolnić się tem, co dzisiaj dla niego zrobimy, i z tego powodu sądzę, że byłoby stosownem, ażebyśmy nie obudzali w niem dalej idących nadziei.

Jak Panowie wiecie, oprócz ustawy proponuje komisja zarazem rezolucję. W trzeciej rezolucji o której wspomniał szanowny p. Kramarczyk jest mowa o kwestji dołączenia jednego morga dla nauczycieli, słowem powiększenia ogrodu, który nauczyciel ma mieć, a którego jeszcze nie ma w niektórych gminach. — Nie chcę się sprzeczać co do kwestji ważnej i doniosłej czy zawód nauczycielski z zawodem rolnika na pewnych parcelach, na tym ogrodzie, w sposób odpowiedni da się połączyć, czy nie. P. Kramarczyk jest zdania, że jeżeli nauczyciel będzie się zajmował gospodarstwem, wpłynie to ujemnie na jego działalność nauczycielską. Czy to zdanie jest bezwzględnie słuszne, — ta kwestya mnie się zdaje ulegać wątpliwości, ponieważ z jednej strony zajmowanie się stosunkami gospodarskimi pociąga za sobą przywiązanie pewne do miejsca, przywiązanie do roli, przywiązanie do zawodu rolniczego, które byłoby pożądanem między nauczycielstwem ludowym, a którego dotąd nie ma. Sądzę, że pod tym względem trudno stawiać ogólne reguły, bo to zależy od indywidualności nauczycieli. — W wielu wypadkach ten dodatek zajęcia rolniczego działałby korzystnie, — w innych wypad-

kach niekorzystnie Nie wchodzę w tę kwestyę bliżej, sądzą jednak, że jedna rzecz byłaby niebezpieczną w tej rezolucyi.

Rezolucya ta wyraża pewne przekonanie, że na tem teraz nie koniec i że w przeciągu niedługiego czasu dalsza poprawa bytu nauczycieli powinna nastąpić; obudza więc pewne nadzieje, które według mego przekonania bardzo trudno będzie w przeciągu najbliższych lat zrealizować. Z tego powodu nie godząc się na zapatrywania p. Kramarczyka, godzę się na jego wniosek, to jest będę głosował także za uchynieniem tej rezolucyi.

Teraz parę uwag odnoszących się w ogólności do naszego nauczycielstwa. — Że Sejm daje dowody sympaty i interesu dla całej kwestyi wychowania w szkołach ludowych, że daje dowody sympaty dla nauczycielstwa, o tem świadczy najistotniej podwyższenie się budżetu szkolnego, który doszedł w stosunku do całości budżetu do nadzwyczaj poważnych rozmiarów. Mimo to jednak wiemy dobrze, że stanowisko materialne nauczyciela i teraz świetnem nie będzie, a praca jego będzie ciężką.

Owo podwyższenie dotacyi z 300 zlr. na 350 zlr. to z pewnością nie jest wysoką sumą, a rezultat nie będzie ten, iżby był materialny nauczyciela można nazwać w przyszłości szczęśliwym. Z tego powodu ci, którzy byli bardzo niezadowoleni z dotacyi 300 zlr. nie będą bardzo zachwalali dotacyę 350 zlr. i będą się czuć niezadowolonymi. Dlatego należy zwrócić się do nauczycielstwa w tym kierunku, że powinni ile możności w ten sposób zapatrywania swoje zastosować do stosunków w których żyć muszą, ażeby pragnienia ich i żądania pod względem bytu materialnego nie szły żadną miarą za daleko. Niezaprzeczenie, mamy między nauczycielami wielu ludzi zacnych, uczciwych, mających zasady jak najlepsze, którym jednak byt na wsi, życie na wsi przy skromnej dotacyi wydaje się ciężarem i nieszczęściem. Jest to może wynikiem do pewnego stopnia i wychowania ich, z tego powodu ważną jest kwestya, żeby wychowaniem nauczycieli pokierować w ten sposób, żeby w ciągu całego kształcenia i wychowania przyzwaczać ich że los ich jest bardzo skromny. — Powołanie bardzo piękne, ale los bardzo skromny. — Samo wychowanie powinno w nich obudzić te zapatrywania, że nie powinni uważać się za nieszczęśliwych na wsi, że powinni się z tem życiem wiejskiem więcej związać i zadowolić się tym losem, który im przeznaczony. — Do tego może wpłynąć bardzo znacznie wychowanie w internatach, na co

już niejednokrotnie w tym Sejmie zwrócono uwagę.

Kończę i dochodzę do następnego rezultatu. Ustawę tę powinniśmy przyjąć, ponieważż rzeczywiście poprawia byt nauczycieli, a poprawia ten byt w granicach tego rodzaju, które nasz budżet znieść może; — jednak dalej na drodze podwyższenia wydatków w tym względzie wstąpić Sejmowi jest bardzo trudno, ze względu na stosunki budżetowe i wszyscy którzy udział w tem biorą i łożą na wydatki szkolne powinni mieć na oku, że tutaj niestety, chociaż to są tak sympatyczne wydatki nie można iść dalej, że „według stawu grobla“ i powinniśmy się liczyć ze wszystkimi trudnościami i ciężkimi materialnymi stosunkami kraju. Na tem kończę i oświadczam że będę głosował za ustawą. *(Brawa.)*

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo! Sądzą, że całemu społeczeństwu zależy na tem, żeby naród stanął na tej wyżynie oświaty, na jakiej stoją i ostrońne kraje, bo tylko naród rozumny ma przyszłość przed sobą. Na tem polu w naszym kraju, z uznaniem można to podnieść, wiele zrobiono dobrego, jednakowoż pozostaje tutaj drugie tyle do roboty. Wszyscy powiadamy wogóle i tak jest, że przyczyną tego, że 453 szkół niema nauczyciela jest to, że są kiepsko nauczyciele płatni. Ja tego nie zaprzeczam, ale śmiem twierdzić, że oprócz tego jest jeszcze inna przyczyna, która sprawuje to, że blisko 5 tysięcy dzieci rośnie jak dziczki w lesie. Powiadam są inne przyczyny tego, powiedziałbym że tego przyczyna jest i nędza moralna. Obecnie nad nauczycielami jest bardzo dużo przełożonych i nauczyciele nie wiedzą nawet, kogo mają właściwie słuchać.

Przypominam sobie dawniejszą szkołkę, gdzie nie było tyle przełożonych i pisaniny, tyle gwałtów o szkoły, gdzie lud był inny a praktyczniejsze owoce te szkoły wydawały jak dzisiaj, a to wszystko dla tego, że dużo przełożonych. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że wybór inspektorów szkolnych jest nie bardzo szczęśliwy. Ci panowie jak tylko przypasali szabelkę do boku, założyli złoty kołnier, to się im zdaje, że są nieograniczonymi panami nad nauczycielstwem i szukają przyczyny, żeby nauczycieli na każdym kroku potępić, żeby ich nie jak życzliwi opiekunowie nawracali słowem życzliwym na drogę prawdy, ale starają się ich poprostu, że tak powiem zmiażdżyć. Jest jeszcze jeden §. w naszej ustawie szkolnej mianowicie §. 9, który jest przyczyną główną, że nauczycieli nie mamy.

Proszę Panów w Królestwie Polskiem, gdzie tak smutne są stosunki, jest prawo, że złodzieja przynosi władza na inne miejsce 10 lub 20 mil odległe, ale nim go przyniesie to wprzód woła wójta, zwierzchność gminną i pyta, czy to prawda, co o nim mówią, a co do naszych nauczycieli to nikt się nie pyta nic zgoła, tylko się go wprost przynosi, choćby nie wiem ile lat skutecznie pracował i nie mówi się mu nawet, za co się go przynosi. To potrzeba koniecznie usunąć, a szkoły nasze nie będą stały pułstkami.

O nic więc wielkiego nie prosimy, bo tylko o to, aby szkoły mogły być takimi, jakich potrzebujemy i jak niegdyś lud rzymski wołał do Cezarów dajcie nam chleba i zabawy, tak my do Wysokiej Izby wołamy chleba i oświaty. To bowiem tylko kraj nasz kochany postawić może wysoko

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Zgadzam się z wnioskami komisji szkolnej i gdybym nic więcej nie miał do powiedzenia, nie zabierałbym głosu. Chcę jednak co do innej sprawy słów kilka powiedzieć.

Oto czytamy na stronie 3. sprawozdania:

Wreszcie tak we wniosku posła Rutowskiego i towarzyszy z r. 1895 jako w tegorocznej petycji Towarzystwa pedagogicznego, oraz i w niektórych innych, został wyrażony postulat, aby czas służby, dający prawo do całkowitej emerytury z lat 40 na 30 a przynajmniej na lat 35 dla nauczycieli ludowych obniżony został

Komisya dotykając tego obniżania powiada zarazem, że nauczyciel tak młodo obejmuje swój urząd, że może tych lat 40 wysłużyć. W tym kierunku przytoczę kilka szczegółów, które temu tylko znane być mogą, kto przypatruje się sprawie z bliska.

Jestem zdania, że obniżenie lat służby na 35 jest naprzód rzeczą konieczną i sprawiedliwą, a następnie łatwą bardzo do przeprowadzenia bez wielkich ofiar finansowych. Chcę tu się oprzeć na życiu praktycznem, więc nie będę latał po obłokach a może tem łatwiej trafię do przekonania Panów.

Zaprojektowane dziś podniesienie bytu tyczy się nauczycieli najniższej kategorii, pobierających 300 złr. pensyi i uczących na wsi.

Szkoła wiejska, w przeważnej części jednoklasowa, nakłada na nauczyciela obowiązek uczenia 100 do 150 i więcej dzieci I musi uczyć wszystkie odrazu, tylko jak się to powiada po części nauką głośną, po części nauką cichą, to znaczy, że jedne

dzieci piszą rachują, po cichu, a inne czytają i odpowiadają głośno. Naturalnie, że nauczyciel ucząc jednych nie może drugich spuszczać z oka i jeśli się weźmie na uwagę materyał, które składają te dzieci, materyał surowy bardzo, przyznać się musi, że taka praca jest bardzo trudną i wyczerpującą. Jednem słowem taki nauczyciel — nie chciałbym tu zacytować gminnego przysłowia, każdej chwili musi być w pogotowiu i uważać na wszystkie strony, a to wyczerpuje niesłychanie.

Prócz tego skutków swej pracy ukryć nie może, ani ich w odmiennem przedstawić świetle. Urzędnik n. p. aby załatwić swe biurowe sprawy t. z. urzędowe kawałki, dobrze lub mniej dobrze nie trudno ustrzeże się zaległości, bo nie mieć zaległości to znaczy nie mieć kawałków na biurku, ale jak one są załatwione, to inna rzecz.

W szkole źle załatwiać nie można, bo są władze które słusznie tego przestrzegają. Zaległości tam znaczą to, że dzieci źle piszą, źle czytają i td. O zaległościach więc mowy tam nie ma, ani o niedobrem załatwianiu, gdyż tego się pilnuje osobliwie, a pilnować potrzeba, bo w mem przekonaniu każdy człowiek potrzebuje pewnego rodzaju nacisku. Mogą być liczne wyjątki, które tego nie potrzebują, lecz z reguły dobrze jest, jeśli jest nadzór a nauczycieli patrzą silnie i dobrze robią. Ale za to coś należy się nauczycielom i jeśli taka praca więcej jest wyczerpującą niżli praca urzędnika, to czyż za taką pracą nie należy się pewna kompensata, jeśli już nie w cyfrze dochodów, to w jakiś inny sposób, o którym właśnie chciałbym pomówić. Należałoby zapytać, jeśli nauczyciel ma tak wielkie obowiązki, czy oni im rzeczywiście zadość czynią? (bo uwzględniaćby można tylko tych, którzy tym obowiązkom czynią zadość). Otóż nauczyciele robią nietylko to, co im ustawa każe — nie przeczę, że mogą być i są wyjątki — ale robią więcej, bo dążą do dalszego kształcenia się własnego a zaprzeczyć temu nietylko nie można lecz przeciwnie skuteczność pracy w tym kierunku w całej pełni uznać potrzeba. W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie miałem pięć kursów specjalnych, których zadaniem było kształcić nauczycieli rysunków dla uzupełniających szkół przemysłowych. Byli to nauczyciele ludowi, którzy przychodzili z wiedzą rysunkową bardzo skromną, i ci w przeciągu 5 miesięcy zrobili ogromne postępy, — częściowo oczywiście i skutkiem pracy tych, którzy uczyli — przeważnie jednak wskutek swej żelaznej wytrwałości, wskutek pracy 12 do 14 godzin dziennie, tak za dnia jak i przy świe-

tle gazowem. Tak było pięć razy z rzędu, tak samo było i jest we Lwowie i w kursach obecnie odbywających się w Krakowie w gimnazjum św. Anny.

Praca więc nauczycieli jest nie tylko sumienną, ale i nadzwyczaj wydatną i ciągle robi postępy.

Jeśli tedy żąda się słusznie od nauczyciela, aby w domu myślał o szkole, to trzeba mu dać środki do tego w ten, lub ów sposób, a w każdym razie ułatwić mu to, ażeby w szkole nie potrzebował myśleć o domu, bo tak jest dzisiaj, a jakim sposobem i dla czego się to dzieje, tego tłumaczyć nie potrzebuję.

Sądzę więc, że owo obniżenie lat służby jest konieczną i słuszną, a przeciw zarzutowi, że nauczyciel zaczawszy służbę w 20 roku życia skończy ją już w 55 roku, powiem, że niestety dzisiaj tej obawy nie ma, ażeby dużo znalazło się nauczycieli, którzyby w terażniejszych warunkach doszli do 35 lat służby.

Winna temu przedewszystkiem znaczna część zabudowań szkolnych, w których nauczyciele pracują w najgorszych dla zdrowia warunkach niehygienicznych, gdzie nauczyciel przeziębiam się, dostaje reumatyzmów, zapalenia płuc jednym słowem w zabudowaniach, które są powodem ogromnej śmiertelności. Obawa więc, ażeby ze zmniejszenia lat służby na kraj ogromny spadek ciężar jest płonna, bo statystyka wykazuje bardzo małą ilość nauczycieli takich, którzyby mieli skończonych 35 lat służby.

Gdyby ich zresztą nawet było dużo, to czyż kraj na temby stracił. Albo nauczyciel po wysłużeniu 35 lat będzie zdrowy albo będzie chory i nie będzie mógł służby dalej pełnić. Jeśli będzie zdrowy, to nie ma obawy, aby poszedł na pensję, gdyż będzie dalej służyć nie tylko 5 ale i 10 lat, bo nie zechce stracić emolumentów z czynną połączonych służbą. Wydatków więc w takim razie kraj nie poniesie żadnych. No, a jeśli będzie chory, to zapewne pójdzie na emeryturę, ale czyż po 35 latach służby pełnionej z zupełnym zadowoleniem jeśli się nauczyciel wykaże, że służby dalej rzeczywiście pełnić nie może, że jest obciążony rodziną i zgnębiony stosunkami — i tu hr. Piniński miał rację, że tych 50 zł. wielkiem podwyższeniem nie będą, — to jeśli to wszystko wykaże mimo 40 lat obowiązkowej służby — nie uzyska niejako w drodze łaski całej emerytury?

Takie wypadki dzieją się często w urzędach zwłaszcza autonomicznych, a nawet i rządowe władze dopuszczają takie wyjątki.

Zdrowy więc służyć będzie dalej, a choremu opuści się w drodze łaski, obciążenia więc budżetu nie będzie z tego powodu.

Jeśli się to wszystko zestawi, to życzeniu Towarzystwa pedagogicznego, które z pewnością nikt nie posądzi, by było rewolucyjnem a przyzna owszem każdy, że jest bardzo lojalnem i stojącym na straży nauczycielstwa w sposób bardzo przedmiotowy i ogłędny, zadość uczynić należy.

Wniosku w tym kierunku dzisiaj stawiać nie będę, bo byłoby to może nie na miejscu, mam zaś przekonanie, że rzecz ta słuszną niezawodnie do skutku przyjsć musi.

Zwrócę się jeszcze do wniosku p. Kramarczyka, popartego przez p. Jędrzejowicza, co do tego drugiego morga, którego jakoby nie należało zdaniem wnioskodawcy dawać nauczycielom, bo to kolidowałoby ze sprawami gospodarstwa. Znaczyłoby to nie przyjąć rezolucyi, którą komisya dołącza do swoich wniosków.

Nieradbym mniej dawać niż komisya szkolna proponuje, bo to wyglądałoby tak, jak gdybyśmy jedną ręką dawali, a drugą uszczknać chcieli. Nie może być naszym zadaniem, dawać mniej niż komisya przyznaje, lecz raczej w mojem rozumieniu pójść dalej, o ile na to warunki i finanse kraju pozwolą, dalej, a dalej przynajmniej w kierunku, co do ograniczenia lat służby.

Nie mogę się więc zgodzić na wniosek p. Kramarczyka i Jędrzejowicza, a popierałbym w całej pełni wnioski komisyi, tak jak są.

Jedno jeszcze do zwrotu, jakoby dawniej szkoły ludowe były praktyczniej prowadzone i lepsze; — na to zgodzić się nie mogę. Szkoły ludowe dziś są bardzo dobrze urządzone, pracują doskonale a rezultaty ich muszą zadowolić każdego. A jeśli ze względu na inne potrzeby ludności wiejskiej i miejskiej pewna różnica w urzędzeniu seminariów nauczycielskich przeprowadzićby się dała, chętnieby się zgodził na to, ale nie mogę nigdy twierdzić, iżby dawniejsze szkoły były lepsze od dzisiejszych.

Głosować zatem będę za całym sprawozdaniem a tylko łaskawej uwadze i życzliwości Wys. Izby polecę sprawę owych 35 lat zamiast 40, która budżetu krajowego nie obciąży w przyszłości, a która będzie okazaniem tego, że wszyscy chcemy dla nauczycieli to zrobić, na co tylko warunki kraju pozwolą.

P. Wójcik. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wójcik.

P. Wójcik. W sprawozdaniu komisji szkolnej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych smutną widzimy cyfrę 453 nieczynnych szkół w kraju z powodu braku nauczycieli.

Od szeregu lat domaga się nauczycielstwo polepszenia swego bytu, bo rzeczywiście zawód nauczycielski u nas nie jest do pozazdroszczenia. Wejdźmy do Izby szkolnej. Wśród kilkudziesięciu albo nawet przeszło 100 dzieci widzimy wychudłego i ochryplego pedagoga w klasie pełnej kurzu i błota i nie miłej dla nosa woni, przepraszam, że się tak wyrażę.

Nauczyciel ten nie łatwe ma zadanie z dziećmi nierozwiniętymi jeszcze umysłowo, zanim ich pierwszych liter alfabetu nauczy. Trzeba tu być sprawiedliwym. Jeśli młodzik w urzędzie podatkowym ma większą pensję od nauczyciela ludowego, a stosunkowo lżejszą pracę, bo najczęściej jak sam widziałem, chodzi sobie po biurze z papierosikiem w ustach; jeśli dalej lepiej są wynagradzani strażnicy skarbowi i żandarmi, którzy nie potrzebują takich studyów a ci ostatni głównie na to aby ludność sekować i podczas wyborów kolbować (*Głos: Bardzo dobrze!*) to słuszną jest rzeczą, że nauczycielom za ich mozolną pracę należy się wynagrodzenie większe. Słyszcy się na to głosy w tej Wys. Izbie: „A skąd wziąć pieniędzy na to?” Proszę Panów! Na stypendya nauczycielskie daje się 90.000 a Rząd 30.000 do tego dodaje. Mamy więc 120.000, które zdaniem mojem po największej części są zmarnowane, bo młodzież ta po ukończeniu seminarjum zostaje wszystkim innem, tylko nie nauczycielem, widząc że na tem polu nie ma żadnych widoków. Wie on, że ma nad sobą stróża, nie pozwalającego mu wyjawiać swych zapatrywań politycznych, a chcąc żyć, musi oglądać się na protekcyę.

Konferencye okręgowe są, zdaniem mojem również niepotrzebne, bo mogłoby się bez nich w szkołach ludowych snadnie tak samo obejść jak w szkołach średnich zwłaszcza że kosztują 37.000 zł. Wobec tego mamy 157.000 zł. któreby wystarczyły na podniesienie pensyi o 100 zł. dla każdego nauczyciela bez podniesienia podatków gruntowych. Dajmy, Panowie, już raz pokój tym obawom, ale brońmy sprawy tych, którzy ciężko walczą z losem — aby już raz zapobiedz tym setkom żebraczych petycyj nauczycieli ludowych.

Zgadzam się z Szan. przedmowcą, by zniżono im 40 lat służby na 35, do emerytury.

Niech zniknie już raz nieubłagana cyfra 5 milionów analfabetów w naszym kraju, chyba, że chcecie Panowie, sankcyonować zasadę, której może nie Wy w tej Wys. Izbie się trzymacie, ale inni Panowie, „że nam dobrze z ciemnym chłopem.“

Ja sam słyszałem od pewnego Dobrodzieja: „Po co chłopu nauki, on ma plug i cepy!“ Nie utwierdzajcie więc Panowie przysłowia: „Syty głodnemu nigdy nie wierzy.“

Kończę słowami, które powiedział kanclerz żelazny po pogromie francuskim w r. 1870: „Nie armia pruska ale nauczyciele ludowi zwyciężyli Francuzów.“ (*Brawa*).

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Zanim przystąpię do właściwego przedmiotu, pozwólcie Szan. Panowie, ażebym na chwilę zajął się mowami, które tuż co w Wys. Izbie wygłoszone zostały, a zaiste warto nad nimi dłużej się zatrzymać, bo są one charakterystyczną ilustracją różnic w zapatrywaniach pomiędzy reprezentantami ludności wiejskiej, owych zwłaszcza różnic, na które z jednej strony składa się prawda życia codziennego, istotna znajomość stosunków i potrzeb, z drugiej natomiast spaczona pojęcia i sąd które niestety zrodziła szkodliwa robota niepowołanych proroków. (*Brawo!*) Gdy przemawiał szan. kolega Kramarczyk, z przyjemnością słuchałem jego wywodów (*Brawo!*) bo był to głos wyrażający istotne przekonanie włościanina, tak powiem chłopca naszego, jak zwykle trzeźwy, bo oparty na prawdzie życia i zrozumieniu jego potrzeb codziennych, słowem praktyczny i świadczący o tym specjalnym rozumie chłopskim, którym lud nasz więcej niż wiele innych się odznacza. Lecz jakimż przeciwieństwem do tego głosu, uderzały głosy pp. Bojki i Wójcika.

Zaprawdę, kiedy ci posłowie mówili, ja co znam lud wiejski dobrze i większą część życia pośród niego przeżyłem, pytałem sam siebie, czy istotnie włościanie mówią? Gdyż czcza pretensjonalność w formie, a zjadliwa i agitacyjna gorycz w treści, robiły na mnie wrażenie, że czytam jakąś gazetkę prowincjonalną a właściwiej powiedziawszy Kurjera lwowskiego. (*Brawa! Głosy: Słusznie! Głosy: Tak jest!*) I cóż nam mówiono? I oto powoływano się na igrzyska w Rzymie, które nie wiem, jaki związek mogą mieć z szkołą ludową, na kanclerza żelaznego, oczywiście niepominięto przytem i żandarmów, a o szkole ludowej i jej potrzebach, czego od szkoły

lud się domaga, o tem wszystkim prawie nie było wzmianki. I dlatego sędzę, Szan. Panowie, że tego rodzaju głosy jak p. Kramarczyka, oddają prawdziwą usługę sprawie i przyczynić się jedynie mogą do załatwienia wielu spraw, a zwłaszcza oceny potrzeb szkół ludowych niemało, — podczas gdy o wartości przemówień p. słów Bojki i Wójcika wolę milczeć, życząc sobie, Sejmowi a przedewszystkiem ludowi by przemówień takich jak najmniej było. (*Brawa*).

Przychodzę teraz do rzeczy samej.

Wiadomo, że w ciągu ostatnich lat 7. zajmujemy się dziś po raz czwarty sprawą polepszenia bytu nauczycieli ludowych, a to dwukrotnie aktualnie bo podniesieniem istotnem ich płac, w roku zeszłym omawianiem dalszych a uzupełniających potrzeb. A nie wątpię, że wedle tego, co do tychczas w dyskusyi powiedziano, skończy się dzisiejsza nasza akcja na przyjęciu wniosków komisji a więc trzecią z rzędu w latach 7 poprawą bytu nauczycieli ludowych. Cóż zatem dowodzi owe zajęcie się żywe Sejmu bytem nauczycielstwa ludowego? Zdaniem mojem nie wątpliwie a w pierwszym rzędzie, że Wys Izba ma pełne zrozumienie potrzeby oświaty ludu a przeto i z całą sympatyą zajmuje się nauczycielstwem ludowym, w którego rękę niejako leży los tej szkoły. Pozatem zapominając jednak nie należy, że Sejm zajmując się tak często sprawami szkolnictwa i sprawami nauczycielstwa ludowego, zdał sobie już należycie sprawę, zarówno z istotnych potrzeb tego nauczycielstwa, jak też z środków materyalnych, którymi rozporządzać mu wolno, w celu należytego unormowania płac nauczycielskich. Jakoż przedłożone nam sprawozdanie uważać muszę, jako ostateczne dopełnienie na dłuższy szereg lat tej akcji, którą przed 7 laty podjęliśmy, w ślad zatem, że sprawa co do podniesienia płac nauczycielskich usunięta być winna z porządku dziennego prac tej Izby na dłuższy przeciąg lat. A za uchyleniem tej sprawy na dłuższy czas przemawiają podwójne względy, pierwszy podniesiony już przez Szan. komisję a streszczający się w słowach, że jeśli kto, to nauczyciel ludowy nie powinien zostawać w ciągłym naprężeniu i oczekiwaniu.

Tak jest panowie, nie nadziejami daleko idącymi odpowiadać nam należy na żądania nauczycielstwa, lecz staraniem, aby nauczycielstwo ludowe zrozumiało zadania i obowiązki tej Izby, której uchwały nie mogąc się opierać na ocenie abstrakcyjnej potrzeb i żądań pojedynczych, lecz w każdym poszczególnym wypadku, oparte

być winny na uwzględnienie interesów sprzecznych i z nich rezultującego interesu ogółu.

Nie wolno nam przeto, iść za popędem serca, litować się, że ten lub ów funkcyonaryusz krajowy ma płacę niedostateczną, lecz obowiązkiem naszym godzić żądania pojedynczych z możliwością i środkami którymi rozporządzamy. (*Brawo*). A chodzi tu o coś więcej, niż o fundusz krajowy, bo mojem zdaniem rozstrzygającym w tym razie nie jest i niemoże być to, czy fundusz krajowy silniej lub słabiej będzie zaangażowany. Lecz przedewszystkiem jak się rzecz ma z naszą siłą podatkową. Czy dalej wyteżać ją i czerpać z niej możemy?

Zwróćcie więc panowie oko na stosunki krajowe, oceńcie je należycie — a przy tem nie zapominajcie o tych, którzy niedawno oblegali ten gmach, chcąc z kraju uchodzić, a stanie przed Wami jedno, tj., że na każdym kroku i przy każdym postanowieniu reprezentacja kraju musi liczyć się z siłą materyalną kraju.

A więc przy regulowaniu płac nauczycieli, trzeba mieć na oku nie tylko potrzeby tego, który płacę pobiera, lecz i środki tego, który płacę tę pokrywa. (*Brawo*).

Pierwszym przeto zadaniem dobrej administracji myć musi — utrzymanie harmonii i równowagi — pomiędzy płacącym a biorącym, bo skoro jej nie ma, to bezpośrednio następstwem bywa i być musi nadmierne przeciążenie podatujących, które budzi niechęć choćby do najużyteczniejszych instytucji a w dalszym następstwie zniechęca do zawodu, rozgorycza i prowadzi do rozstroju. (*Brawo*).

Dlatego to szanowni panowie płace nauczycielstwa ludowego mogą być podwyższone jedynie z wzrostem zamożności — pierwszym też, z chwilą kiedy nastąpi poprawa stosunków materyalnych w kraju, głosować będę i za poprawą dalszą bytu nauczycieli, ale dopóki tej poprawy nie widzę, muszę stać na stanowisku posła, a nie patronizować jednych bez względu na ogół, dlatego (przepraszam szanownego p. sprawozdawcę) z pewnym żalem odczytałem ustęp w sprawozdaniu, że głównym motywem dla komisji szkolnej jest okoliczność, że szkoły nasze nie są obsadzone, że więc za pomocą tych 50 złr. mniema komisya, że ściagnie liczny zastęp kandydatów na nauczycieli szkół ludowych.

Tego rodzaju twierdzenie, sędzę, jest podwójnie niewłaściwe, bo raz, mam to głębokie przekonanie, że w bliskim cza-

sie okaże się wręcz zwodnicze, a powtóre w konsekwencyach będzie to niebezpiecznym, gdyż tego rodzaju twierdzenia mogą być akcją odporną, a więc i matką pewnego strejku.

Na jedno atoli zgodzić się musimy, że płace nauczycielstwa nie mogą na równi być traktowane z płacami urzędników państwowych.

Jestto nie tylko u nas ale i w innych krajach Austrii faktycznie wręcz wykluczona, z uwagi na różnice w kwalifikacji i ciężkość obowiązków. Od urzędnika zwłaszcza conceptowego wymagana jest zupełnie inna kwalifikasya — niż ją w regule ma, lub mieć musi nauczyciel ludowy — porównanie zatem, nic tu nie dowodzi, że wynagrodzenie pewnej kategorii nauczycieli ludowych jest małe — temu nie przeczę, lecz aby ich los był już tak oplakania godny — to przesada — wręcz mijająca się z prawdą, i dla tego muszę jeszcze powrócić do p. Wójcika, który odmalował nam nader w ponurych barwach siedzącego w szkole nauczyciela ludowego. Powiada on: „wchodzisz do szkoły, kurz, powietrze złe, siedzi wychudły i wynędzniały nauczyciel ludowy“. Panowie, znam stosunki nauczycielstwa, mógłbym nawet przedstawić nauczycieli ludowych — z moich i sąsiednich wsi, którzy wyglądają zupełnie dobrze, (Wesołość.) a niektórzy tak dobrze, jak n. p. były kierownik z Siemianówki, którego p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr. Bobrzyński zna osobiście — daj Boże żebyśmy wszyscy tak wyglądali. (Wesołość.) A jak to się dzieje, oto w sposób najprostsz, umieją się zastosować do warunków, w których żyją, więc w potrzebach skromni, i liczyć się z faktem, że w kraju ubogim, sowitego wynagrodzenia nauczyciel ludowy żądać nie może. (Brawo).

Kończę tem: głosować będę za wnioskami komisji, ale w przeświadczeniu i nadziei, że przyjmując te wnioski, na długi szereg lat uwolni się Wysoka Izba od reform w tym kierunku. (Głos: będą na drugi rok). Mogą być, ale obowiązkiem Wysokiego Sejmu będzie, tego rodzaju wnioskowi się oprzeć, bo omawianie coroczne poprawy bytu nauczycieli, budzi nadzieje do tego, którem, niestety, urzeczywistnić nie będziemy mogli, o ile nieprzestaniemy być przezornymi gospodarzami i nie powiemy sobie: *après nous le deluge!* Skończyłem. (Brawa i oklaski).

Rektor Dr. Smolka. Proszę o głos.
Marszałek. P. Rektor Smolka ma głos.

P. Rektor Dr. Stanisław Smolka. Sądząc z przebiegu dotychczasowej dyskusji mogę warzić nadzieję, że jak dotąd tak i później żaden głos przeciw wnioskowi komisji się nie odezwie, gdyż objawiała się tylko opozycja przeciw proponowanej rezolucji. Zdaje mi się, że opozycja ta polega tylko na nieporozumieniu, a że po tej rezolucji możnaby się — zdaniem mojem — wiele dobrego spodziewać, więc mam sobie za obowiązek zwrócić na to nieporozumienie uwagę.

Podnoszono wątpliwość, czy wyposażenie szkół ludowych gruntami, jest praktyczne, ale podnoszono je tylko z lekka, bez stanowczego stwierdzenia Opozycya, zdaje mi się, wynika przedewszystkiem z obawy, aby ta rezolucya w następstwach swych nie spowodowała znacniejszego obciążenia funduszu krajowego, a również ze słusznego zapatrywania, że niestosownem jest, dając to, co z niemalą ofiarą kraju dać można, rozbudzać nadzieje, któreby się mogły nie spełnić. Zdaje mi się, że obie obawy są bezpodstawne. Przypadkowo mam pod ręką sprawozdanie, z którego widzę, że w księgach rachunkowych funduszu szkolnego krajowego istnieje 618 pozycji czystego dochodu z gruntów i realności szkolnych. Słyszeliśmy w komisji od p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, że gdzie istnieje takie wyposażenie szkół ludowych w grunta nieznacznych rozmiarów, do takich szkół kandydaci na nauczycieli, garną się i uważają sobie za dobrodziejstwo jeśli takie miejsce dostaną, i taka szkoła nie stoi nigdy pustką. Nauczyciel przy takiej szkole nie ma płacy pełnej a prócz tego gruntu, tylko czysty dochód z tego gruntu potrąca się z płacy, a mimo to garną się nauczyciele do tej szkoły. Zdaje mi się, to jest wskazówka, by pozbyć się niedowierzania do rezolucji i uchwalić ją i spowodować w ten sposób Radę szkolną przynajmniej do zbadania tej sprawy dokładnego.

Gdyby akcyę w tym względzie rozpoczęto i doprowadzono do jakichś rezultatów, to nie wyniknie z tego obciążenie funduszu krajowego, bo o ile by znalazła się sposobność do zakupienia takich gruntów, o tyle więcej mielibyśmy szkół niż dzisiaj tymi gruntami wyposażonych, o tyle mniej potrzebowalibyśmy co rok wstawiać na cele płac nauczycieli w budżet funduszu szkolnego. Naturalnie, że mogłaby być trudność i niemała w sfinansowaniu tego projektu, ale sądzą, że nie byłoby to znów kwadratura koła, któraby się nie dała rozwiązać. Zdaje mi się tedy, że nie potrzeba się w następstwach przy-

jęcia rezolucji obawiać obciążenia funduszu krajowego, a tem samem, jeśli ta sprawa w ten sposób będzie wyjaśniona, nie ma obawy, aby się kołom nauczycielskim otwierało nadzieje złudne na coś, co by się nie dało urzeczywistnić.

W wielu wypadkach zakupienie gruntów, wprawdzie będzie niemożliwe, nie ma też o tem mowy, aby to było normą obowiązującą bezwzględnie, o ileby to jednak dało się urzeczywistnić, byłoby pożytecznem i dlatego sędzę, że należy uchwalić rezolucję, która ostatecznie o niczem nie przesądza, żadnych nadziei nie wzbudza, a tylko prowadzi do tego, żeby tę rzecz w zasadzie, niezawodnie pożyteczną, o ile się da w przyszłości wykonać.

Marszałek. Głos ma poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Słowa posła Dawida Abrahamowicza tu wypowiedziane możeby mnie uwolniły od niejednego, co zamierzałem powiedzieć. — Wiem bowiem, że nie wszyscy w kraju chcą każdą czynność sejmową, każde postępowanie tej Wys. Izby ocenić przedmiotowo, że nie wszyscy chcą się wmyślić w powody, dla których działamy, że nieraz (nie zła wola, bo o to nikogo nie podejrzujemy, ale jakieś uprzedzenie, jakaś może namiętność daje do tego powód, że inaczej postępowanie Wys. Izby bywa tłumaczone, niż to leżało w interesie tych, którzy większość lub mniejszość w tej Izbie stanowili. Pierwszą rzecz nadmienić powiniennem, która zaszczytnem tej Izby aż dotąd jest znamiennem, to jest, że w niej nie walczone jak dotąd z namiętnością osobistą, ale że w niej istotnie tylko radzimy z równym u wszystkich spokojem, rozprawiamy, że szukamy za prawdą i choć kto kogo nie przekona, to ten, który pozostał w mniejszości jest przekonany, że większość działała według najlepszego przekonania swego, a zwycięzca jest przekonany, że mniejszość działała pragnąc tego, co sądziła za rzecz najlepszą dla kraju.

Chciałbym, ażeby i w tej sprawie dzisiejszej i we w szystkich, które nadal będziemy podciągać pod obrady, ażeby wszyscy członkowie tej Wys. Izby stanęli na tem stanowisku, iżby debata zawsze dała sposobność posłom, którzy może nie są jeszcze obeznani z tokiem naszych rozpraw, do tego, aby wniknęli w myśli, dla których się uchwałę tę lub ową postanawia, z którą się nie zgadzają

Jest fakt niezawodny, jest rzecz pewna, że Izba zanim przystąpi do uchwały,

którą dziś niezawodnie poweźmie, namyśliła się; rzecz pewna, że na poprzedniem Sejmie podobny wniosek został w istocie nie odroczony, ale Wys. Sejm uchwalił, że jest gotów pójść w tym kierunku tylko z pewnem mniejszem powiększeniem pensyi nauczycieli i tylko w pewnych klasach.

Jest niemniej rzeczą pewną, że część posłów tej Izby długo czasem się waha, czy ma pójść za wnioskiem Wydziału kraj. czy pozostać przy tem, co poprzedzający Sejm uchwalił. Otóż zapytam się, czy można mniemać, że w takim wahaniu się jest czysto dla oświaty niechęć (któraby była dziwną, a która wreszcie dałaby się u kogoś wytłómaczyć także przekonaniem) lub też jest już zupełnie niedająca się wytłómaczyć niechęć, animozya, do stanu nauczycielskiego, brak współczucia dla potrzeb ludzkich.

Poseł Abrahamowicz dał na to odpowiedź, że nie o niechęć dla oświaty tu chodzi; — owszem pragniemy gorąco wszyscy, ażeby prawdziwa oświata jak najszerszej się rozeszła; nie o animozję jakąś dziwną do stanu ludzi poświęcających się pracy szałchetnej, żmudnej w społeczeństwie niezbędnej; — tylko o nieubłagane potrzeby budżetowe. I tu znów nie o to chodzi, ażeby w kraju nie było jakiegoś rachunku o centa więcej, nie o jakąś chińczyznę, któraby ten budżet krajowy uważała za istniejącą dla siebie osobistość, za sumę osobistego majątku, z której nie wolno nic nakładać; — nie o to, żebyśmy się obawiali, iż ktoś zamożniejszy poniesie przez to jakieś ciężary, tylko o to, że się patrzymy na cały kraj, i że widzimy, jak z największym mozołem kraj te ciężary poniesie, które na niego już spadły i że widzimy to, iż jesteśmy w porównaniu z innymi narodami tę monarchię zamieszkującymi słabi, materyalnie biedni.

Z tego już raz trzeba nam sobie jasno zdać sprawę!

Jestto ciężkie położenie kraju, który mając mienia nierównie mniej, niż inne musi się starać zrobić w krótkim czasie to wszystko, co bogatsze kraje robiły przez lat wiele, przez ciąg stu lat, kiedy my leżeliśmy ugiem, bo przed stu laty zachodziły do nas jeszcze krwawe czambuły tatarskie, paliły wsie, mordowały, niszczyły dzieła przodków, zabytki odleglejszych wieków, — a tymczasem tante kraje kwitły w pokoju Jesteśmy ubodzy a mamy do zrobienia nierównie więcej niż majątniejsi. I tutaj muszę przedewszystkiem i tę Wys. Izbę i opinię publiczną kraju przestrzedz przed jednym błędem, który zawsze popełnialiśmy, rozumując o tem, co dla kraju

naszego lub jakiej części społeczeństwa potrzebnem się stanie a co się dzieje w Czechach, Niższej Austrii, Styryi, i w innych krajach bogatszych.

Mówimy: tam wyznaczono na coś taki a taki fundusz, bierzemy w proporcję tylko liczbę mieszkańców i mil kwadratowych i porównujemy te liczby w stosunku do naszego kraju. I mówimy, że w tej proporcji u nas się dzieje bardzo mało, że jesteśmy skąpi, samolubni. Proszę o inny rachunek: wiele centów podatków idzie na coś w jednym i drugim kraju? Kto do tego rachunku zajrzy, ten zobaczy, że my w swoim kraju przez wysiłek robimy rzeczy stosunkowo nadzwyczajne, ażeby innym krajom dorównać, mianowicie przez wysiłek na humanitarny i chrześcijański cel t. j. założenia szpitali, na niezbędny cel rozwoju oświaty, — zrobiliśmy w proporcji z innymi krajami daleko więcej, niż ktokolwiek; wydatek centów na te ważne cele łożonych jest u nas daleko większy, niż w innych częściach Monarchii. Na to każdy ponosi ze swego mienia ofiarę jak największą. Mimowolnie chociaż chodzi o rzecz najpotrzebniejszą, która natychmiast i w następnych latach nie podniesie do chodów i bogactwa kraju, lecz tylko powoli — skoro poseł stoi przed nowym wydatkiem i słyszy ten lament wśród ludu i widzi tę wędrówkę za morze, — staje przed posłem pytanie, czy mamy to zrobić, czy nie i musi się mierzyc i walczyć sam ze sobą? Poseł czuje potrzebę ofiary dla szkół, czuje, że jest potrzeba czynienia ofiar dla biednego ludu, ale odbierając od biedniejszego, aby dać biednemu, waha się i namyśla i dopiero po długiej walce ze sumieniem może powiedzieć: odbiorę od biedniejszego, ale mam przekonanie, że to dla jego dobra robię, że ten wydatek jemu się przysłuży i że jego dzieciom powróci się z procentem. Zastanowić się więc w każdym wypadku nad tem musimy, że w tak biednym kraju, coraz głośniejszemu narzekaniu na nędzę się wznoszą i gdyby się kto nad tem nie zastanowił, przy głosowaniu nad każdym wydatkiem, ten byłby winowajcą. (Brawa).

Teraz chce postanowić Sejm, a może już postanowił w tej sprawie, przyjsz z pomocą stanowi nauczycielskiemu, nie przez jakieś litowanie się... O nie Panowie! Najpierw Sejm, któryby przez litość dla jednego stanu cokolwiek robił, byłby niegodny tego imienia, a powtóre, gdybyśmy mówili o litości dla stanu nauczycielskiego, tobyśmy — sądząc — stan ten skrzywdzili (Brawa). O to nie chodzi i chodzić nie może. — Sądziliśmy, że jego praca jest

tyle warta i że tej pracy musimy to i to oddać, ażeby być sprawiedliwymi i że ta praca w tym stopniu opłaca się naszemu społeczeństwu. To jest miara naszych sądów. Ale Panowie darujecie, że przy tem zastrzegamy się i zastanawiamy się nad tem, czy wszędzie wnikła świadomość tego, że między pracą a jej wartością istnieje stosunek zależący nietylko od wartości moralnej człowieka, który się tej pracy poświęca, ale zależący także od możliwości społeczeństwa. Czy może przez jakiś brak zrozumienia całego położenia naszego a może przez jakiś idealizm nie narażamy się na skutek najbardziej opłakany?

Wierzę, że tak nie jest.

Jestem pewny, że ogół społeczeństwa zrozumie konieczność tę, która nad nim ciąży, że ogół stanu nauczycielskiego rozumie to doskonale, że kto się do tego stanu bierze, ten poświęca się stanowi dającemu wprawdzie utrzymanie, ale prócz tego moralne zadowolenie, iż jest sługą ludu w najlepszym tego słowa znaczeniu, że jest w pewnej mierze kapłanem, że może sobie zaskarbić zasługi nietylko przez mechaniczne spełnianie obowiązków, ale i przez to, że dokoła siebie sieje dobre ziarno. Jestem przekonany, że nauczyciele ludowi pamiętają także o tem, iż są jednym ze stanów, które muszą żyć i utrzymywać się skromnie i pozostać wśród ludu, bo inaczej sił nie starczy społeczeństwu biednemu, by lud ten podźwignąć.

Jestem pewny, że po porównaniu ze skromnym utrzymaniem nauczycieli szkół średnich i wyższych, nauczyciele ludowi są świadomi tego, iż w stanach duchownym i nauczycielskim jest pewna godność zasługi, która równoważy pewne wynagrodzenie mniejsze, aniżeli daje równa nauka w innym zawodzie. Jednak Panowie, idealizm ma czasem złe skutki, czasem idealizm nie obliczywszy się z tem, jak rzeczy stoją, naraża się na szkodę, na zwicnięcie własnego ideału. Ja się obawiam, że może nie wszyscy rozważyli, co teraz przypomnę. W innych krajach dzieło oświaty, szczególnie w krajach niemieckich, gdzie oświata stoi najwyżej, rozwijało się bardzo stopniowo. Wyrobiła się, że tak powiem, rodzina nauczycieli, która sto lat temu, stała na tym stopniu oświaty, na której stał u nas nauczyciel wiejski, zupełnie bez szkoły, tak zwany na Rusi pałamar temu lat 40. Z pokolenia na pokolenie wzrastała ich oświata, uczyli się więcej, ale ze swego stanu nie wyszli.

Myśmy musieli zrobić skok wielki, w chwili, w której nam była dana możliwość zorganizowania szkół. Zabraliśmy się do

tego w ten sposób, żeśmy w wielki dzwon uderzyli: potrzeba do tej pracy ludzi, młodzieży garni się do tego, to twoje zadanie, to jest kapłaństwo narodowe. Uderzono w najwyższą strunę, co znalazło echo. Ale z tem przekonaniem o moralnej godności połączyło się u niektórych mylne przekonanie co do właściwego społecznego stanowiska nauczyciela ludowego.

Proszę Panów! Wiem o tem, że mnie zarzucano w różnych miejscach wyrażenie moje, że włościaninem powinien być nauczyciel na wsi.

Ja te słowa zupełnie nie jako obrazę dla nauczyciela wypowiedziałem i owszem, myślę, że taki tylko nauczyciel może być pożytecznym, szczęśliwym i sumiennie swoje obowiązki wykonać. Nie wiem wogóle, jak ktokolwiek może się obrazić za to, że go kmieciem, włościaninem nazwę; niech będzie oświecony i uczciwy a godzien jest szacunku, bo należy do tych, dla których największe poważanie jest wymagane.

Zarzuty, które wychodziły przeciw memu powiedzeniu, zrobiły na mnie wrażenie, że nie wszyscy zrozumieli, w czem leży zadanie nauczyciela ludowego. — On powinien się zżyć z tym ludem, to życie powinno dlań być przyjemnością, powinien przy wychowaniu dzieci o tem myśleć, (proszę tu nie wnosić, w to co mówię żadnej przesady, nie myśleć o rubasznosci ludu, która da Bóg z niego się wytrze); ten nauczyciel powinien być z ludem zespolonym, rozumiejącym go, musi w swem przeznaczeniu znajdować przyjemność, bo inaczej pęknie wszystko, bo inaczej dzieje się — oby się nie mnożyły przykłady — że szkoła stoi pustką.

Obyśmy nie doszli w jednej chwili do tego przykrego położenia, że łożąc na szkoły, z tych szkół nic nie będziemy mieli, że murowane budynki i zorganizowane szkoły będą tylko na papierze, że lud się będzie patrzył na ten gmach, który stanął we wsi i będzie się dziwił, że nie ma w nim nauczyciela, obyśmy nie doszli do bankructwa szkolnictwa! Obyśmy do tego nie przyszli, to jest zadanie nauczycieli liczących się z miarą sił społecznych, które to poświęcenia i prace wtędy się opłacą, jeżeli on swoje zadanie i otoczenie ukocha.

Chciałbym, żeby stan nauczycielski o tem wiedział, żeby się między młodzieżą rozszerzyło przekonanie, że nie każdy może sięgać do rozmaitych wyższych zawodów, że kto ma wybór między tak pożyteczną pracą, a jakąś służbą fizyczną przyjemniejszą, ten godniej sprawuje obowiązek jako nauczyciel, niż gdy kto ze strzelbą lub pałaszkiem chodzi po wsiach i — prawda —

rozkazuje, ale błogosławieństwa pewno nie zawsze zbiera. Radbym, aby to przekonanie rozeszło się po kraju. Rada szkolna jest tego dawno świadomą, czuje ona potrzebę stanu nauczycielskiego, pragnie, aby ten stan nauczycielski był poważany, za dowolony i tak liczny, jak tego nasz kraj wymaga. Walczy ona z rozmaitemi trudnościami, aby przy wychowaniu tych nauczycieli, którzy pójdą na wieś, można ich do tego przygotować, aby im tam było dobrze. Młodzież, która pójdzie na nauczyciela wiejskiego musi o tem pamiętać, że musi zapomnieć o bruku i dyskusji miejskiej, o przyjemnościach miasta, a starać się, aby tam wychować i własne może dzieci na pożytecznych obywateli tej osady. Potrzeba, żeby sobie stan nauczycielski zdał sprawę z tego i jak długo nie będziemy mieli więcej takich nauczycieli, tak długo niestety pewna wstrzeźliwość jest potrzebna; musimy się liczyć z tem, czy szkoły zakładać tam, gdzie będzie stała pustką, czy mnożyć klasy w jednym miejscu z niebezpieczeństwem, że nie będzie nauczyciela.

Oby młodzież raz zrozumiała, że trzeba się jej na to poświęcić w interesie kraju i narodu i nie stawiać żądań, których uzyskać nie może. Oby społeczeństwo poczuło się do obowiązku, że jeżeli oświata ma być powszechną, trzeba to w młodzież wpoić a nie budzić nadziei, które nigdy ziścić się nie będą mogły, choćby się nawet środki istnienia materialnego podwyższyły. Bo chociażby nawet przyszło do tego, że nasz kraj mógłby robić to, co kraje bogatsze, to jednak stanowisko nauczyciela wiejskiego nie będzie nigdy czem innym, jak tylko stanowiskiem człowieka ze wsią zrosłego, żyjącego razem z włościaninem, cieszącego się tem, że jest poważany pośród włościanstwa. (*Liczne brauu*).

P. Onyszkiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi

Marszałek. Udzielam głosu posłowi Wachnianinowi.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato! Najhołowniwszy zamity protyw rezolucyi przedstawlenoi komisyeju szkolnoju leżały w tij bojażny, szczo b słuczajno do minisznoi prestacyi z fundu krajewoho...

Marszałek. Przepraszam Szanownego mowcę. Nie podałem jeszcze do głosowania wniosku posła Onyszkiewicza o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze pp. Bojko, Okuniewski Bobrzyński i Czartoryski.

Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

Przepraszam Szanownego mowcy, że mu przerwałem.

P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Sojm otże boit' sia, szczo by czerez pryntatje rezolucyji fond nasz krajowyj ne poterpiw, nakoły kraj okrim tych żertw, jaki nyńka wymahaje stan uczytelskij, bude musiw w buduczno- sty ponosyty dalszi żertwy na zakupno poželanoi zemli.

Dlatoho pozwolu sobi roztołkowaty własnywe znaczenie toi rezolucyji i zdaje sia meni, szczo zamity, jaki protyw nei pidneseno, po bilszji czasty opyralyś na neporozuminiu, jake zajszo meży intencyami komisiji szkolnoi, a meży tym, szczo poodynoki posły tut proholosyły. Ja pryhanu, szczo pered kilkanaciaty litamy w tim Sojmi krajowym pidniały sia hołosy za tym, szczo by szkołu narodnu zrobyty bilsze praktycznoju. Koły ti hołosy pidnosyły sia, tohdi skazano, szczo narid nasz ne horne sia do szkoły, bo ne baczyt' praktycznoho, blyżkoho hisna z nei. Pryhanu tut, szczo pokijnyj posoł oteč Kaczała i blyzkij mij susid hr. Rey nakłykuwały wże dawno, szczo by szkołu narodnu zrobyty praktycznoju, a meni zdaje sia, szczo praktycznist' szkoły narodnoi na seli žyjt' u tim, szczo by dity hospodariw wże z małku mohły zaprawlaty sia do buduczoho swoho zwania, to jest' do zawodu rilnychoho. Cil tuju možna osiahnuty lysz w toj sposib, nakoły prowidnyk mołodziży, to jest' uczytel bude w możnocy podawaty tym ditiam elementarni pidstawy do rilnychoho zawodu. Zdaje sia meni, szczo tii hołosy ne prołunały darom, nakoły teper Rada szkolna krajewa robyt' poczatok w tim napriami.

Nakoły chto uważno pereczytaw sprawozdanie Rady szkolnoi krajewoi z 1895 roku, to pewno pryyszow do pereswidenia, szczo szkoły naszi narodni podileno wże na dwa typy, na typ škol silskich i škol miskich. W szkoli silskij zadaczaju uczytela bude pered wsim, podaty ditem elementarnu nauku pysania, czytania i rachunki, a widtak skazano tam, szczo należałoby daty ditem i praktyczne wstupne wyobrazowanie do buduczoho zawodu. Rada szkolna krajewa, buduczna konsekwentnoju, wysyłała wże wid dwoch lit w tij cily pewne czysło uczyteliw do škol rilnychych, a imenno do szkoły w Horodenci, a maje ona na mysły wyslaty w roci ślidujuczim szcze bilsze czysło uczyteliw na praktycznu nauku agronomii. Ž seho wseho možna skonstatowaty, szczo my zmahajemo do toho, szczo by szkoły silski zrobyty praktycznymy. W tij cily wże

i knyżki szkolni sut' inaksze ułożeni jak w szkołach miskich, i podajut' predmety, pidhotowlajuczji ditej do rilnychoho žytia. Tož lehko zrozumity, szczo i uczytel musyt' nyny buty choc w czasty agronomom, szczo by mih spownyty zadaczju swoju. Dlatoho w komisiji szkolnij, koły pryjšła kwestya połączszenia uczyteliw silskich, mohła powołaty myśl, szczo treba užyty tu chwylu do toho, szczo by z uczyteliw zrobyty ludej praktycznych, sposibnych do praktycznoi szkoły, szczo by uczytela zblyžyty do narodu, szczo by win pidnis toj narid na wyższyj stepen prošyty i obrazowania.

Buła otże tendencya, szczo by z odnoi storony uczytela wdowołyty materyalno a szczo by ne rozwywaw sia w nim malkontentyzm; z druhoi storony dbano, szczo by uczytel mih ditiam silskim i selanynowy pryjty w koždym razi z radoju w pomiecz, imenno w sprawach hospodarskich jako pidhotowlenyj rilnyk.

Buła otże czaśt' człeniw w komisiji, kotra skazała, szczo może najpraktycznysze bude pobilszity płatni uczyteliw silskich w toj sposib, szczo dast' sia im zemlu. A chotylj my se zrobyty jakraz z ohladu na fondy krajewi, kotri w buducznostry budut' nedostatoczni.

A dywujus' ja, szczo imenno posytselane ne zrozumiły toho, szczo nasz projekt: nadyłyty szkoły zemleju, zmahaje do toho, szczo by tiahary na hromady ne zbilšaly sia, a projekt ich, t. j. podwyżsenie płaty hrizmy, czym raz bilsze bude obťažaty budžet krajowyj, otže i selan.

Predstawlu tut korotkij rachunek.

Nakoły by my dla koždoi szkoły w naszym kraju zakupyły po odnim morgu gruntu z fondiw krajowych to ne wydałyby my na te bilsze jak 1,200.000 zł. Taja suma mohłaby buty w pewnym czasi amortyzowana. Pry amortyzacyji ponis by kraj 50 kilka tysiacziw kosztiv, tak szczo wydatok na toj predmet wynisby około 1,360.000 zł.

Ta zemla stanowyla by *fundus instructus*, ne wymahala by wże nijakich dodatkiw, a buła by pidstawoju egzystencyi uczytela.

Pisła planu posła Kramarczyka, kotryj chce pidwyżsenie płaty uczyteliw lysz w hroszach, bez zemli, wy, panowe, nałožyte na budžet tiahar, szczo bude bezperestanno rosty i na was wałyty czym raz to wyższy dodatki.

Jak nyny daste uczytelam po 50 zł. bilsze w ricznij płatni, to pry nynisznim stani riczej, koły szcze ne wsi szkoły zorganizowani, wydatok na tu cil wynese

riczno 104.000 zł., a z czasem zroste i na 280.000 zł. Wy szczo roku budete płatyty tu sumu, a pišla naszoho projektu żertwa na tu cil wynosylaby lysz odnorazowyj datok 1,260.000 zł., kotryj by po litach z'amortyzowano.

Szczo szkoli należyt sia grunt, to wychodyt z usłowij żytia silskoho.

Uczytel ne majuczy ohoroda pry szkoli, musyt wsiaku żywnist' pobyraty z mista, musyt żyty z toho krajcara. A żytie jeho jest' dwa abo try razy dorozsze, jak tohdi, kolyby win maw maleńkij ohorod. To buła nasza myśl. Ale Wydił krajewyj predstavym nam znow swoi pohlady, na kotri musilymy prystaty. Wydił krajewyj skazaw nam wprawdi, szczo nasz projekt dobryj, ale win predstavym nam, szczo tut rozchodyt sia o doraznu pomocz dla uczytelstwa. Nasz projekt dawby perewesty sia aż po litach. I ot w tij obstawyni szukajte, Panowe pryczynu, dlaczoho my oba projekty społuczily w odno. My przystaly na projekt Wydiłu krajewoho i pidnesly płatu uczyteliw w widpowidnyj sposib. Ale na buducznist' zasterihajemo sobi staraty sia o to, szczyoby pry každoj szkoli buw toj oden morg gruntu, jakij postanowlaje dawnyj zakon szkilnyj, a pobicz toho szczyoby szkołu nadilyty po możnosty zamist hrosza i druhym morgom zemli.

Szczo uczyteli wolat zemlu niż hrisz, na te ukazuje зробlenyj dosy doświd. Znajemo imenno, szczo uczyteli derżat sia bilsze tych szkil, hde nachodyt sia bodaj małyj ohorod, a wtikajut z pustych szkil. Ony rozumijut dobre, szczo pry perszij kategorii szkil żytie z rodynuju jest' lehsze i wyhidnijsze, jak tam, hde treba żyty lysz z krajcara.

Z toho wsioho wychodyt, szczo wnesenie komisiji na pobilszenie płatni i rezolucya nakoneczna, domahajucza sia druhoho morga gruntu, ne stojat z sobuju w nijakij superecznosty. Dlatoho ja i proszu, szczyoby Wysoka Pałata zrozumila naszi intencyi i riwnoczesno z zakonom o pobilszeniu płatni uczyteliw pryniala rezolucju i tym sposobom dała Wydiłowy krajewomu wraz z Radoju szkilnoju krajewoju możnist', rozhlanuty tu ricz i na ślidujuczyj sesyj pryjty z pozytywnym wneseniem.

Marszałek. P. Bojko ma głos.

P. Bojko. Zmuszony jestem zabrac głos, gdyż ze strony p. Abrahamowicza padł na nasz klub, a w szczególności na mnie i na kolegę Wójcika taki zarzut, że nie odpowiedzieć nań, znaczyłoby przyznać się do zarzutu. P. Abrahamowicz dziwił się, co to my za chłopci, pytał się, czy

nasz głos to jest głos chłopów polskich? Otóż oświadczam, że jesteśmy chłopami, ale nie tego pokroju, jakimi nas p. Abrahamowicz życzy sobie widzieć. Jesteśmy nie ci, którzy tu niegdyś wołali: dajcie nam „lisy i pasowyska“, lecz jak do braci wołamy: „dajcie nam oświatę“. Zdaje mi się, że takie wołanie nie jest hańbą ani ubliżeniem i do tego mamy prawo.

Proszę Panów! powiedział p. Abrahamowicz, że my czerpiemy natchnienie w „Kuryerze lwowskim“. Ja mogę oświadczyć, że się p. Abrahamowicz pomylił. I cały kraj tak nas sądził, i rząd, który się bał nas dopuścić do Wysokiej Izby; cała szlachta i duchowieństwo były tego przekonania, że my jesteśmy wrogami i burzycielami.

Proszę Panów, co do mnie, jeśli powiedziałem, że nie chcę, aby chłop miał sprzedawać ostatnią krowę i dawać na nauczyciela, to dlatego, bo wiem, że ciężar spadnie na nas; nikomu pieniądze się nie rozrzucają. A jednak chciałbym ich dole osłodzić. I tu mnie szan. poseł nie zrozumiał; jeśli wytykałem te wady, na które kuleje nasze szkolnictwo, nie myślałem, by władze wyższe szkolne były winny, albo prezydent; nie, bo dobrze wiem, że mimo woli wyrabiają się niepotrzebne rzeczy pomiędzy podrzędnymi organami, za które przełożeni odpowiadać nie mogą.

W obec tego muszę oświadczyć, że to wycelowanie do nas było niestosowne i na to nie zasłużyliśmy. Pochwała p. Kramarczyka cieszy mnie, bo on także jest chłopem, ale p. Kramarczyk mógł się wczoraj przekonać, gdy wnioski jego z głębokiego przekonania stawiane upadły, co jest prawdą, co ta pochwała warta. Wczoraj przekonałem się, że to co mówiłem i pisałem jest prawdą. Widziałem tę czarną rękę przy głosowaniu, która nas dzieli i pokazała się kto za nami. Wtedy, kiedy J. Eminencya ks. kardynał Sembratowicz za nami głosował, to Panowie z lewicy a i ks. biskup Puzyna i Panowie z prawicy nawet za małymi poprawkami nie raczyli głosować. To jest ten „Kuryer lwowski“.

Proszę Panów! nie dziwcie się, że my tak postępujemy; my widzimy, że my pokorą nie nie wskóramy (*brawo*) ani też przemocą — ale mamy prawo żądać w drodze lojalnej tego, co się nam należy. Skończyłem.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. I mene także duże zdywyła promowa p. Abrahamowicza, jak win mih o swoich selanach tak howoryty. Moi Panowe, jesły ony skazały, szczo cho-

czut rymse „*panem et circenses*“ zaminyty na chlib pro oświtu, a druhy skazały, szczo choczut to samo, szczo jest' w Prusach. szczo by uczytel pobywaw jak w Prusach woroha narodu i ratowaw czest' narodnu, jesły otże z tych ław, hde dawniysze widzywałysia łysz hołosy, „ne damy hroszy na szkoły“, teper widzywajut sia hołosy za proświtow, to powynen koždyj tisztyt sia z ciłoho serdca z takoho zworotu, a ne ich hańbyty.

Dalsze pozwolu sobi z moho stanowyska zwernuty sia do promowy p. grafa Diduszyckoho. Skazaw p. gr. Diduszycki, szczo toj bidny uczytel, kotry ide na seło, powynen pamiataty o swoim świaszczennim narodowym obowiazku. Raz ze strony moich blyższych towarzyszyw spotkaw mene zamit, szczo ja promawłajuczy w sprawach narodnych, wpadaju w ton rozpuki. Može to buw i zasłuženj zamit, može buty, szczo polityk ne powynen wpadaty w ton rozpuki, ale szczoż wdijaty moi Panowe, koły ja wydźu najserdeczniszoj zmahania moich rodymciw niż nymy i uczyteliw kinczat sia pereneseniem na Mazury. Uczytel, każe włast' szkilna, ne powynen mi-szaty sia do polityki. Ale czy to do wsich uczyteliw sia widnosyt?

Pidneseno buło w czyslennych prote-stach, szczo tam a tam pan inspektor nakazaw uczytelowi, szczo by sia dał wybraty na wybircia, bo buła nadija, szczo win hołosowaty bude na prawytelstwennoho kandydata, a w inszym zato mistcy pereneseno uczytela, koły win widważyw sia hołosowaty ne na prawytelstwennoho kandydata.

W stryjskim prymirom powiti odyn uczytel ne pilnujet szkoły, a na swoje usprawelywenje pysze, szczo buw powołany czerez „pana hrabiego“ do czynnocy w Radi powitowoj. To samo w Mełnyszczyni. To *in gratiam* p. hrabiego uchodyt. Ale naj sia na toje odważył ruskij uczytel! W Peczenyżyni uczytel z czystoj lubowy do naroda prychodyw i uczyw dity, kotryi potim piszły z Peczeniżyna do szkoły derewnoj w Kołomyji, toho uczytela perenesły do Lubaczowa. Druhy uczytel, kotryj pijszow na nabożeństwo za śp. Emiliana Ohonowskoho, takōż pereneseno na Mazury. W Horedenci buw pered paru litami znamenytyj uczytel, kotry uczyw dity, lubyły ho, i toho takōż „ze względów politycznych“ perenesły na Mazury, a szkoła, kotra kosztowała 8 000 zł. stoit porożna.

Każdaja włast', każde prawytelstwo wynno stremłyty do toho, szczo by wsi żywotni syły swoich horożan użyty do pracy nad pidneseniem naroda. Tuju zasadu

peresterihaje sia wzhladom Polakiw, ale nikoly suprotiw Rusyniww. Tak my ne do-robymosia, my amputujemy samy sebe.

Skazaw p. Abrahamowycz, szczo my musymo czysłyty sia z sylamy finansowymi. Czy to tu jest' mistce, pry uczytelach, o tim szczoś howoryty? Jabym prosyw tych Paniww, aby ony to skazały w delehacjach pry debati na ciły wojskowe, hde chodyt o miliony; tu chodyt o kilka krajcariww — i jabym prosyw tych Paniww, aby o tym pamiatali tam, hde sia miliony rozdajet. Jesły chłop polskij i ruskij stremłyty do pobilszenia czysła uczyteliww, do pobilszenia ich płatni, czy to w toj sposib, jak to peredstawyww p. Wachnianyn, czy w toj, jak chocze referent, to Panowe czysłyty sia z tim hołosom powynny, bo my pryjszły do perekonania, szczo my bez proświty daleko ne zajdem.

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. Dr. Bobrzyński. Wysoka Izbo!

Nawiazując do ostatnich słów poprzedniego mowcy, muszę i ja przyznać, że byłbym gorąco pragnął, żeby dyskusya obecna będąca niewątpliwie objawem sympatyj i uznania dla całego nauczycielstwa, dla jego szczerych usiłowań około oświaty, nie była zamąconą wycieczkami, które z tą intencją poważną nie wspólnego nie mają.

Dlatego z pewnego rodzaju przykrością muszę na wycieczki te reagować.

Było tu pozytywne twierdzenie, że szkoła dzisiejsza jest gorszą od tej, jaka istniała niegdys, że szkoła dzisiejsza na którą kraj łoży 3½ miliona jest gorszą od tej, która istniała przed rokiem 1873, na którą kraj łożył 400.000 zł. Było powiedziane, że źródłem złego w naszej szkole inspektorowie, którzy mają dążyć tylko do tego, żeby nauczycieli potępić i pognebić, że źródłem złego jest przenoszenie nauczycieli ze względów służbowych, że stypendya, na które kraj łoży kwotę 139.000 zł. są zmarnowane i że kierunek szkół obecny jest zły i do lepszej przyszłości nie prowadzi.

Z jakiego stanowiska tego rodzaju głosy się odezwały? Nadtem się zastanowić należy, to pytanie zadałem sam sobie, kiedym je słyssał. Ze stanowiska ludności wiejskiej, jej potrzeb istotnych i interesów opartych na prawdziwej znajomości wiejskich stosunków, trudno sobie krytykę tę wytłómaczyć. Lud wiejski nie może narzekać na jakieś tamowanie oświaty, dziś, kiedy się na szkołę łoży 3½ miliona i kiedy cały kraj składa tem najlepszy dowód, jak bardzo oświata ludu łoży mu na sercu. Podniesienie takiego zarzutu jest zaś naj-

mniej właściwe w tej chwili, kiedy przeciwko podniesieniu płac nauczycieli 104.000 zł. ani jeden głos się w Sejmie nie odezwał.

A wystąpienie tak bezwzględne przeciwko inspektorom, że tę instytucję trzeba chyba znieść, czyż odpowiada interesom ludności wiejskiej. Wszak Rada szkolna krajowa ma do czynienia ciągle ze skargami ludności wiejskiej na pojedynczych nauczycieli, którzy czy to brakiem taktu, czy innych przywar nie umie żyć z tą ludnością w zgodzie. Wszak ludność ta słusznie czy niesłusznie ale raz po raz się domaga, żeby przeciwko temu lub owemu nauczycielowi wystąpić, żeby ją od niego uwolnić lub nadużycia jego poskromić. W tych wypadkach inspektor jest potrzebny i pożyteczny, dla samej ludności jest tą instytucją, która bierze ludność w obronę przeciwko nadużyciom nauczyciela. To też ludność na wsi przybycia jego czeka niecierpliwie i wielkiem zwykle darzy go zafianiem.

Co się tyczy przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych, jeśli bym zestawiał w pamięci te przeniesienia, które nastąpiły w ostatnich czasach, to wiem, że nauczyciel przeniesiony, jeśli tylko może stara się podsunąć temu zarządzeniu motyw polityczny lub narodowy, bo to jest dla niego bardzo piękne udrapowanie się na zewnątrz. Ale wierzajcie mi Panowie, że przeniesienia nie dzieją się w sposób swawolny, poprzedza je bowiem rozprawa w Radzie szkolnej okręgowej i w Radzie szkolnej krajowej, a tam rozważa się na wszystkie okoliczności. — W wielu wypadkach przenoszenie podyktowane jest interesem nagłym danej szkoły, w obec którego ustąpić musi wygoda nauczyciela, gdzieindziej znowu jest ono podyktowane wprost interesem gminy i ludności, z którą nauczyciel, że się trywialnie wyrażę, zadarł; nieraz nauczyciel dobrze uczy, i nie ma przeciw niemu żadnych poważnych zarzutów, lecz nie umie się zastosować do danych warunków, wda się w spory i za targi partyjne w sporach gminy, zrazi sobie pewną jej stronę, a to wszystko zwraca się przeciw szkole. Powstaje z nauczycielem sytuacja nie do wyjścia dla gminy, dla jej stosunków, jej ładu i zgody. Dla nauczyciela jest zaś dobrodziejstwem, że zamiast wytaczania śledztwa, zamiast zsyłania komisji i badania zarzutów na plotkach najczęściej polegających, przenosi się go gdzieindziej, gdzie nauczony doświadczeniem, wie z czem się liczyć, gdzie postępuje z większym taktem, z większą rezerwą i zdobywa sobie miłość i szacunek

ludu. Zniesienie więc §. 9. ustawy i odjęcie możności przenoszenia nauczycieli ze względów służbowych za zwrotem kosztów nie należałoby z pewnością w interesie ludności w największej liczbie przypadków.

Co się tyczy stypendyów nauczycielskich, któż to z nich korzysta? Było powiedziane, że stypendya w seminariach są marnowane, że są zbyteczne i niepożyteczne. A gdyby nie było tych stypendyów, czyż poszedłby który włościanin do seminarium? Chyba bardzo nie wielu, bo mało jest takich, którzy mieliby na to środki.

Stypendya te są przede wszystkim dla ludu wieśniaczego i lud wieśniaczy z nich obficie korzysta. Bo ci, którzy w miastach żyją, ci przy rodzinie lud krewnych się utrzymają, ale ludność wiejska byłaby odciętą od seminariów i od zawodu nauczycielskiego, jeśli byśmy nie dawali stypendyów. Takie zarzuty podniesiono przez posłów wybranych z kuryi wiejskiej zaprawdę więc dobrze zrozumianym interesem ludu wiejskiego ani wyjaśnić ani usprawiedliwić się nie dadzą.

Tem mniej dadzą się oni usprawiedliwiać ze stanowiska nauczycieli, jeśli mamy na myśli nauczycieli dobrych, karnych zadaniu swemu oddanych.

Większość nauczycieli wie, że inspektor nie jest panem samowładnym, wiedzą oni dobrze, że inspektor dopóty tylko jest inspektorem jak długo cieszy się zaufaniem władzy przełożonej, wiedzą oni, że gdzie władza przełożona do niego zaufanie straci, tam inspektor bardzo prędko inspektorem być przestaje. Jeżeli zaś zbieram świadectwa i dane ze wszystkich stron, jakie mnie dochodzą, to mogę śmiało powiedzieć, że nauczycieli ludowi nie mają większych obrońców i lepszych orędowników w obec władz jak właśnie inspektorów. Żebyście Panowie widzieli te setki relacji o zapomogę, które wpływają do Rady szkolnej krajowej, jeżeli kiedy w domu nauczyciela zapanuje choroba lub nędza, te ustne lub pisemne instancje za nauczycielem, który się odznacza, który pragnie wykształcić się, który szuka wyższego stanowiska, tobyście nie powiedzieli, że inspektorowie są dla nauczycieli tyranami, ale przeciwnie przyznalibyście, że dla dobrych są ojcami, opiekunami, obrońcami. (Brawo).

Skargi więc tego rodzaju i zarzuty znam i nie są odgłosem ani ludności wiejskiej, ani odgłosem ogółu dobrych i porządných nauczycieli lecz odgłosem pewnych pisemek, które pochodzą od nauczycieli, przeciw którym władze musiały z represją wystąpić. Skargi te pochodzą

od tych, którzy własne zdrożności i błędy pragną upozorować i upiększyć, i którzy dziś biorą w obronę wszystko, co szkole i nauczycielstwu może zaszkodzić, narzucając się im na obrońców. Zapewnić mogą jednak szanownych Panów, że władze szkolne o ile ogół nauczycielstwa otaczają gorliwą opieką i to za swój uważają obowiązek, to za nie mniejszy obowiązek swój uważają występować przeciw złemu nauczycielstwu, dlatego, bo zły nauczyciel władzy szkolnej ostatecznie szkody nie przyniesie, lecz wyrządzi ją dzieciom i ludności, ludności większej tem łatwiej, że na wsi kontrola jest trudniejszą, bo daleką. (Brawo).

Po tej dygresyi przystępują do kilku kwestyj, które się łączą wprost z ustawą uchwalić się mającą.

Przedewszystkiem odezwały się tu w kilku głosach żądania i myśli, aby wychowanie nauczycieli ulepszyć i skierować na takie jakieś tory, aby ten nauczyciel skromniejszym swoim losem na wsi był zadowolony

W tym kierunku Wysoki Sejm uchwaślił też w zeszłym roku rezolucyę, odnoszącą się do zakładania internatów przy seminariach. Ale rzecz ta jest bardzo trudną, raz dlatego, że utworzenie nowych i rozszerzanie istniejących internatów jest połączone z kosztami, z którymi czyto Wysoki Sejm, czy też inne czynniki liczyć się muszą, z drugiej strony zaś dlatego, że urządzenie i prowadzenie internatów na szeroką skalę jest rzeczą wymagającą głębokiego zastanowienia i wielkiego doświadczenia.

Mam przykłady internatów, które się nie udały, które nie spełniły swego zadania. Władza szkolna wskutek zeszłorocznej rezolucyi sejmowej rzecz tę bada i stara się materiał potrzebny zebrać. Obecnie delegat Rady szkolnej krajowej bawi w Saksonii, w tym kraju, w którym wychowują wszystkich nauczycieli ludowych w internatach. Na podstawie takiego porównania i doświadczenia zebranego w kraju będziemy dopiero w stanie w obec Wydziału krajowego wystąpić z szeregiem uwag, myśli i wniosków, które Wysoki Sejm w przyszłej swej kadencji niewątpliwie zużytkować zechce.

Przy tej sposobności sprostować muszę jedno twierdzenie w mowie p. Kramarczyka. Twierdził on, że do przyjęcia do seminariów nauczycielskich trzeba ukończonych 4 klas gimnazyalnych. Tak nie jest; owszem do seminarium nauczycielskiego przyjmuje się młodzież ze szkół ludowych 6-klasowych i taką nawet, która nie miała sposobności tej szkoły ukończyć. Dla tej młodzieży jest urządzona instytucja

klas przygotowawczych, w których ona może przez rok albo dwa lata przygotować się do seminarium. Ani łaciny ani greki od nich nie żądamy.

Co się zaś tyczy projektu ustawy, to w roku przeszłym należałem do tych, którzy głosowali przeciw wnioskowi Rutowskiego, nie dlatego z pewnością, aby tę sprawę pogrzebać, ale dlatego, że miałem uczucie, że kwestya ta jeszcze nie była dojrzała. Mając sto tysięcy rocznie więcej niż dotychczas wydawać, trzeba się było bliżej zastanowić nad tem, w jaki sposób to uczynić, w jakich punktach należy płace nauczycieli podwyższyć. Studya przez Radę szkolną krajową i Wydział krajowy przedsiębrane, utwierdzają mnie w przekonaniu, że to odroczenie było potrzebne i pożyteczne. Jeżeli wnioski zeszłoroczne i tegoroczne porównamy, przekonamy się, że krok teraz proponowany będzie o wiele lepszy i że poprawa stosunków materialnych nauczycieli nastąpi tam, gdzie jest istotnie najwięcej potrzebną i konieczną.

Nie należę do tych, którzyby sądził, że wszystkie szkoły ludowe znajdują temsamem odrazu nauczycieli, że wszystkie luki i braki będą zaraz zapełnione, ale z drugiej strony mam to poczucie, że jeżeli Sejm wraz z Rządem tak znacznymi stypendyami wyposażyli seminaria nauczycielskie, że one podwoiły liczbę swych uczniów, jeżeli Sejm daje nauczycielom ludowym dalszy dowód swojej opieki i życzliwości w miarę stosunków finansowych kraju, jeżeli nadto przed nauczycielami ludowymi stoją otworem awanse, o których dawniej nawet myśleć nie mogli, awanse na inspektorów, do szkół ćwiczeń przy seminariach, i na nauczycieli przy seminariach, to wszystko razem wzięte, nie tylko nie odstraszy od szkoły ludowej, ale przeciwnie zastępy ludzi, którzy na nauczycieli się kierują, powiększy, tak, że przynajmniej najdotkliwsze luki powoli zapełnić będzie można.

Co się tyczy drugiego morga, to rezolucya nie jest tak sformułowana, że ten drugi morg wszystkim nauczycielom się należy i wszędzie ma być dany.

Jest to tylko polecenie, wezwanie do Rady szkolnej krajowej, ażeby tę kwestyę zbadała i aby rezultat swoich badań Wysokiemu Sejmowi w najbliższym czasie w sprawozdaniu przedłożyła.

Już w tem macie szanowni panowie dowód, że komisya akceptując tę myśl w teorii, zdawała sobie sprawę z pewnych praktycznych trudności, które z przeprowadzeniem jej niewątpliwie są połączone.

Już przeprowadzenie postanowienia obecnej ustawy, ażeby każdy nauczyciel miał jeden morg gruntu, w niektórych powiatach z powodu danych warunków odniosło pożądany skutek, lecz w innych tylko połowiczny, a w niektórych wcale dotąd skutku nie odniosło.

W tem leży wskazówka, że danie drugiego morga byłoby rzeczą o wiele trudniejszą i że praktyczny rezultat żądanych badań i dochodzeń jest co najmniej wątpliwy.

Z swojej strony nie będę głosował przeciwko tej rezolucyi, bo jeżeli ma Rada szkolna krajowa badać, to od tego uchylić się nie mogę, ale muszę już dziś wyrazić swoje zapatrywanie, że do praktycznego skutku tych prac nie mam zaufania. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

J.E. P. Ks. Czartoryski. Panowie!

Co do wniesionej przez komisję szkolną rezolucyi w znacznej mierze wyřęczyli mnie szanowni członkowie komisji szkolnej, jak pp. rektor Smolka, profesor Wachnianin, a także ostatni mowca. Dlatego tylko w krótkości jeszcze raz, zwłaszcza wobec twierdzenia pierwszego mowcy, a szanownego członka komisji szkolnej p. Kramarczyka, muszę stwierdzić, że tu nie chodzi o to, ażeby panowie się zdecydowali, że do każdej szkoły ma być dodany morg drugi, ale chodzi w dwóch pierwszych ustępach tej rezolucyi o rzecz, która tylko w ustawie istnieje, a która faktycznie, w rzeczywistości nie jest zupełnie przeprowadzona, tj. o ten jeden morg, który według ustawy powinien być dołączony do dotacyi nauczycieli. A że właśnie p. Wiceprezydent Rady Szkolnej sam zwrócił uwagę na to, że ten morg jeden nie wszędzie jest dodany do szkoły, więc komisya szkolna wnosi, ażeby Rada Szkolna krajowa wykazała szczegółowo, o ile dotychczas jest to polecenie ustawy przeprowadzone i zdała z tego sprawę, jakoteż o przyczynach nieprzeprowadzenia tego postanowienia w niektórych okręgach szkolnych.

Nowym jest tylko trzeci ustęp, gdzie komisya dodała, ażeby Rada Szkolna zbadała i wyjaśniła, czyby nie można dodać drugiego morga.

Więc to nie jest jeszcze postanowienie o tym drugim morgu, to jest polecenie zbadania i wyjaśnienia. Jednak rezolucya ta, a mianowicie trzeci jej ustęp jest do pewnego stopnia uzasadniony. Wobec przemówienia p. Kramarczyka muszę tu powiedzieć, że na podstawie doświadczenia, nie

powiem we wszystkich częściach kraju, ale w wielu częściach, jest fakt niezaprzeczo-ny, że nauczyciel ludowy wiejski dąży do posiadania ziemi, a tendencya ta jest niejako wrodzonym przymiotem ludności naszej wszystkich warstw, że wszyscy u nas dążą do ziemi, do gleby i jej uprawiania. Więc także gdy nauczycielowi się poszczęści, że może mieć nie tylko jeden morg, ustawą przeznaczony, ale z powodu ingerencyi innych czynników, może mieć lub dzierżawić więcej gruntu, to jest powodem, że nauczyciele wszyscy dążą do tych posad, które są opatrzone gruntami.

A jeszcze przytaczam na korzyść tej myśli to, co Rada Szkolna krajowa poprzedniego roku napisała:

„Nauczyciel ludowy powinien rozumieć w zupełności zawód rolnika, być nawet sam do pewnego stopnia rolnikiem...”

To jest więc wywód, który przemawia za tem, aby nauczyciel miał grunt.

Sprawozdawcą komisji szkolnej zeszłego roku był szanowny kolega p. Piniński. Wprawdzie szanowny kolega oświadczył się poniekąd, nie przeciw myśli podwyższenia płacy, ale przeciw poleceniu, które dzisiaj z komisji szkolnej dajemy, i motywował to tem, że tym sposobem zrobimy nauczycielom jakieś tylko nadzieje polepszenia bytu. Otóż mnie się zdaje, że każdy człowiek żyje ostatecznie, zwłaszcza jeżeli nie ma innych zasobów, nadzieją; więc toby tak szkodliwym nie było, tem bardziej, że wniosek komisji szkolnej tegorocznej jest bardzo ostrożny i wobec oświadczenia p. Wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej, który sam przedstawił trudności w przeprowadzeniu tej myśli, nie jest może zbyt niebezpieczny.

Właśnie komisya szkolna zdawała sobie jasno sprawę z trudności, bo na pierwszym posiedzeniu, gdzie była traktowaną ta sprawa, spotkała się ze strony sprawozdawcy z wnioskiem pozytywnym, dodania tego drugiego morga gruntu, a o ile myśl ta przychylnie przez komisję przyjętą była, o tyle nasunęły się trudności, które prawdopodobnie z wykonaniem jej byłyby połączone. P. sprawozdawca zrozumiał to, poddał się naszej uchwale i zredukował wniosek do tych skromnych rozmiarów, jak go panowie przed sobą widzicie.

Z tych powodów prosiłbym, żeby nie tylko dwa pierwsze ustępy wniosków komisji, które w każdym razie przyjęcia wymagają, ale i ustęp trzeci panowie przyjąć raczyli.

Szanowny kolega Rotter, chociaż wniosku nie uczynił, przemawiał za zni-

żeniem lat służby. Ja również wniosku nie przedkładam, ale powiedzieć muszę, że ten postulat jest życzeniem ogromnej liczby nauczycieli, i że pewna słuszność wymagałaby co najmniej, abyśmy się dowiedzieli o ewentualnym efekcie finansowym tej zmiany. Nie potrafiłbym może tak dobrze, jak p. Rotter, wyłuszczyć tego wszystkiego, co przemawia za takim wnioskiem, ale byłoby rzeczą władz szkolnych i Wydziału krajowego, chociażby bez polecenia, skoro ta kwestya już od dziesiątków lat pokutuje jako jeden z najpilniejszych postulatów nauczycielstwa, postarać się o to, ażebyśmy w sprawozdaniach o stanie szkół ludowych spotkać się mogli z wykazami, jaki to będzie miało efekt finansowy, chociażby stąd wynikać mogło niebezpieczeństwo, że powstanie obawa przed wydatkami. Kto wie jednak, czy odwrotnie nie pokazałoby się wtedy, że ten efekt nie jest tak przestraszający, jakim go z pewnych stron przedstawiają.

Szanowny kolega Bojko zabrał tu głos po raz drugi, i — jak powiedział — w obronie przeciw wywodom szanownego p. Abrahamowicza. Niech kolega Bojko będzie przekonany — przynajmniej ja tak zrozumiałem przemówienie p. Abrahamowicza — że to, co szanownego p. Abrahamowicza raziło w przemówieniach szanownych posłów, siedzących po tej stronie Wysokiej Izby (mowca wskazuje na lewicę), a dodam, co nas wszystkich raziło, to było to, że nie raz już przekonaliśmy się, nieraz uczuliśmy — żebym nie powiedział widzieliśmy — że oni wyrażają zdania i opinie sprzeczne co do formy, nie chcę powiedzieć co do rzeczy samej, z tem, co gospodarz wiejski, mówiąc otwarcie, wolno, z przekonania, byłby nam wypowiedział.

To nas raziło i razić musiało, i zdaje nam się, że szanowny poseł Abrahamowicz w swem świetnem — chociaż mu będzie musiał oponować — przemówieniu to uczucie nasze wyraził, i za to musimy mu być wdzięczni. (*Brawa. Głosy: Bardzo dobrze!*)

Szanowny p. Bojko w drugim swem przemówieniu dał dowód niejako słuszności twierdzeń p. Abrahamowicza, (*Głosy: Tak było!*) bo powstał, mówił z własnego przekonania, bez przygotowania — a gospodarz wiejski, co wiem z praktyki, o wiele mniej aniżeli każdy z nas potrzebuje przygotowania. I to mi się podobało z zastrzeżeniem jednym, z zastrzeżeniem co do oświadczenia jego, że w dyskusji nad ustawą łowiecką przekonał się, jak my postępujemy, i niepotrzebnie może wymienić osoby, które przeciw głosowały.

Niech szanowny kolega Bojko przyjmie tak, jak od kolegi starszego, który długi czas tu zasiada, tę jedną maleńką radę. Oto co do ustawy łowieckiej ja osobiście głosowałem co do różnych poprawek zarówno z Wami Panowie. (*Głosy: Tak jest!*) Z góry przepraszam JE. Pana Marszałka, że mówię o innym przedmiocie, ale byłem do tego prowokowany przez posła Bojkę. Głosowałem tak dlatego, że zdawały mi się poprawki przez Was Panowie poczynione, za słuszne; nie głosowałem za innymi, bo wydawały mi się albo niesłuszne, albo zbyt techniczne. Ale niechaj szanowny kolega Bojko wierzy, że ktokolwiekby w tej Izbie, po którejkolwiekby stronie siedzi, jeśli głosował przeciw jego albo jego towarzyszy poprawkom, to takiesamo miał przekonanie o słuszności swego zdania, jak szanowny kolega Bojko ma co do swoich żądań (*Brawa i oklaski*) i że odrzucenie wniosku jakiegoś przez większość nie dowodzi ani słuszności jednej, ani drugiej strony. Skoro się jest w takim Sejmie jak nasz, to trzeba się uczyć być w mniejszości i nie robić zarzutu większości, która głosuje także wedle swego przekonania. Niechaj szanowny poseł Bojko będzie przekonany, że ja przez długi szereg lat tego się uczyłem. (*Brawa*).

O potrzebie internatu, o którym była mowa, mówić nie będę, ale przy tej sposobności zaznaczę, że mojem zdaniem poprawa losu nauczycieli, o ile jest pożądana, nie jest i nie może być jedyną drogą, którą się dąży do polepszenia już nie bytu nauczycieli, ale polepszenia szkolnictwa. (*Brawa*.)

O tem mówić jednak teraz nie chcę i ograniczę się jeszcze do kilku uwag co do ustawy, proponowanej przez komisję. Właściwie nie powinienbym i o tem mówić, ale nie mam zamiaru mówić długo, dlatego, że żaden z mowców nie powiedział, że będzie przeciw niej głosował; może Panowie pozwolą jednak, żeby i przewodniczący komisji szkolnej, nie jako taki, ale jako poseł zdanie swe wypowiedział.

Zeszłego roku mieliśmy dyskusję bardzo ożywioną, głosowanie bardzo znaczące i panowie z większości zwyciężyliście. Ja należałem do tych, którzy o tem na zewnątrz zupełnie z przekonania mówili; twierdziłem, że większość przyjmując wniosek ówczesnie broniony przez kolegę Pinińskiego, nie miała zamiaru przyjęcia tego wniosku jako odmowy żądań nauczycieli, tylko żądała odwłoki celem „bliższego zastanowienia się“; jednakowoż swoją drogą myślałem, że z głosujących

wówczas z większością jedni chcieli przyjąć mniejszą kwotę polepszenia bytu nauczycieli, drudzy mniemali, że odroczenie dłużej potrwa niż rok. Ja nic tego za złe nie biorę. Cieszę się z tego, że w tym roku jest lepsze usposobienie, którego poprzedni mowcy dali wyraz w sposób bardzo życzliwy. Moje osobiste zdanie i wrażenie jest takie. Ja myślę, że cechą wyrazu Sejmu jest przyjęcie wniosku, a to, co poszczególny poseł dodaje jako interpretację, to ma wartość jako osobiste wrażenie, jako osobiste zdanie, osobiste dążenie tego pojedynczego mowcy, a nigdy Sejmu całego. Dlatego także, jako swoje osobiste zdanie muszę wyrazić, że nie zgadzam się z różnymi tu usłyszczanymi wywodami. Nie zgadzam się, przepraszam za wyrażenie, z tą pewną czułościowością, z tą pewną uczuciowością, z pewnym patosem, z którym się przemawia nieraz, a właśnie w tej sprawie.

Mnie się zdaje, że do tego się nie nadaje ani rzecz, ani zwłaszcza ta kwota, o której uchwalenie tu się rozchodzi.

Co do zasady, że trzeba uchwalając to polepszenie bytu nauczycielskiego, płacy nauczycieli, mieć na względzie finanse krajowe; co do tego niema żadnej różnicy ani w mojem skromnem, osobistem zdaniu, ani w tem, co komisya proponuje. Komisya właśnie wychodzi z tego założenia wspólnie z Wami, Panowie, że właśnie tylko tyle można uchwalić dlatego, że trzeba mieć wzgląd na stosunki finansowe, pomimo iż z ust członka Wydziału krajowego usłyszałem, że nie tylko finanse krajowe będą mogły wytrzymać ten wydatek, ale nie będzie mowy w najbliższych latach o tym cencie, którym tak straszono zeszłego roku i który się błąka przy dyskusyi tegorocznej. Nie zgadzam się z drugiej strony z tem, że tu Panowie mówicie a propos tego wniosku o sympatyj dla nauczycieli czy nauczycielstwa.

Proszę Panów! Jabym się zapatrywał więcej realistycznie. Pytam się, czy jest potrzeba, potrzeba ograniczona wymaganiem budżetu krajowego? — a nie kieruje się specjalną sympatją, dlatego, że ostatecznie, jak mówią kwota jest mała. Ja tego nie uważam za dowód wielkiej sympatyj, a nie uważam, żeby Sejm się miał w ogóle sympatjami lub antypatjami kierować. Szkolnictwo ludowe jest i musi być zapłacone, to nie jest rzeczą dowolną; ono rośnie i rósć musi, jest to więc rzeczą naturalnego rozwoju tego działu budżetowego, a jest w większym stopniu usprawiedliwioną niż niejeden inny dział, który Panowie — mogą powiedzieć — łaskawie zaopatrujecie.

Ja wiem o przesileniu istniejącego rolnictwa, bo któż o tem nie wie? Każdy je na własnej skórze i na skórze sąsiada to czuje. Pomimo tego widzicie Panowie, że reprezentanci, wyszli z gmin, nie są przeciwni. Może to dowodem, że przesilenie jest większe między większą własnością, aniżeli między gminami, — o tem sądzić nie mogę, — ale sędzę, że Szanowny p. Abrahamowicz nie ma zupełnej racji, skoro przemawia z takim patosem, nie odpowiadającym ważności kwestyi.

Polepszenie bytu jest dla każdego pojedynczego nauczyciela rzeczą ogromnej wagi, ale nie jest to znowu rzeczą tak ważną, żeby z jednej strony do Rzymian się odwoływać a z drugiej do napadów Tatarów. Mnie się zdaje, że niema stosunku między jednym a drugim.

Dalej nie zgadzam się z tem, że niektórzy Panowie mówią: „pójdziemy aż dotąd, do tej granicy, dziś we wnioskach komisji wskazanej, i tu już tamę położymy, wrota zamykamy, przez dłuższy czas nie więcej nie damy”. Proszę Panów, komisya umyślnie tego nie powiedziała, bo sumiennie tego powiedzieć nie mogła. Każdy z posłów może to powiedzieć, on jest panem swego słowa, ale pozwólcie Panowie, żebym dodał, iż nie wiadomo, czy będzie panem swego głosowania za „x” lat. (*Brawa!*)

Dzieje się to w życiu parlamentarnem, że się głosuje dziś tak, a za dwa lata przeciwnie. Tak dzieje parlamentarne opowiadają. Jeżeli który poseł chce ryzykować takie oświadczenie, że dziś za tem głosuje, ale z zastrzeżeniem i warunkiem, żeby nauczyciele nie przyszli z dalszemi petycjami i prośbami, albo jeżeli przyjdą, to się je odrzuci a *limine*, to poseł może sobie pozwolić zbytek takiego powiedzenia. (*Brawa!*) Ale czy tak będzie? Ani komisya szkolna, ani my, ani nikt za siebie ręczyć nie może (*Brawa!* Głosy: *Tak jest, tak jest!*), bo będzie miał może powody innego niż dziś głosowania i nie będzie się tego wstydzil, bo będzie inny czas, inne będą warunki. Zresztą rzeczywiście wartości takie zastrzeżenie mojem zdaniem nie ma, może tylko o tyle, że dyssonansu nieco doda do głosowania, które powinno być sympatją powzięte, dyssonansu, sprawiającego przyjemność Panom z lewicy i trochę goryczy niekoniecznie potrzebnej.

Co do ewentualnych petycji w przyszłości, to nikogo nie można wiązać, bo prawo wnoszenia petycji jest dotąd nie naruszone. Jeśli więc petycje wejdą, to Panowie zrobicie z niemi to, co będziecie uważali za słuszne. Ale co więcej, odwo-

lują się do tegorocznej sesyi, do faktów już istniejących. Może się Panowie nie dowiadywali, ale ja wiem, że jest bardzo mało petycyi w tym kierunku o polepszenie bytu nauczycieli podanych. Jest petycja Towarzystwa pedagogicznego, gdzie niema cyfrowego żądania, lecz tylko ogólne żądanie na mocy uchwały, powziętej na walnem zgromadzeniu, o podwyższenie płacy w ogóle, zostawiając zupełną wolność Sejmowi postąpienia, jak uważa za stosowne, i jest prośba o zniżenie lat służby, prośba, której tak wymownie bronił Szanowny kolega poseł Rotter.

Pojedynczych petycyi jest mało, nie licząc naturalnie tych miast, które chcą przejść do innej klasy i tych pojedynczych nauczycieli, którzy chcą jakiejś darowizny. Więc i tego roku nie było wielu petycyi, a gdyby były, to wszak Panowie możecie z niemi zrobić to, czego sobie życzyć będziecie.

Dalej nie zgadzam się z tem, że niektórzy Panowie stawiają tu formalne żądania do nauczycieli. Żądać z tego miejsca, ażeby nauczyciel, ostatecznie mało dotowany, postawił się na naszym stanowisku, wszedł w nasze zapatrywania na równowagę budżetową, rolnictwo, przemysł, na szkołę, których on doprawdy studyować nie może, bo tego budżetu nie widzi, to rzecz daremna. Trudno od niego żądać, by on wzniósł się na wyżyny argumentacyi tak wysoce wykształconych i poważnych ludzi, jacy tu zasiadają. Zdaje mi się, że raczej naszym jest zadaniem postawić się na stanowisku ludzi mniej wykształconych i mniej dobrze wyposażonych aniżeli my. My powinniśmy trochę wejść w ich położenie — a to wejście nie wymaga bynajmniej uznania wszystkich ich żądań. Jeśli Panowie zaś argumentujecie ze stanowiska budżetu, to powtarzam, że komisya szkolna we wnioskach i sprawozdaniu właśnie to stanowisko uwzględniła. o ile uważała za stosowne i słuszne. Wyrażę tu gorące życzenie, aby ci sami Panowie, którzy tu przemawiali za oszczędnością absolutną, kiedy chodziło o polepszenie bytu nauczycieli ludowych, byli łaskawi mieć to samo na pamięci, gdy będzie chodziło o inne wydatki, które są też pożądane, ale gdzie można także nieco oszczędzić. Proszę Panów! Od szeregu lat nakładamy na Wydział krajowy takie mnóstwo agend, tyle żądań, wezwań, życzeń i poleceń załatwienia wielu rzeczy, które właściwie nieraz należą gdzieindziej, że te części, których polecenie nas centa nie kosztuje, Wydział krajowy będąc zmuszony wykonać, musi rozszerzać biu-

ra i ilość urzędników. A czyż to nie kosztuje tysięcy zł.? Porównajcie budżet administracyjny Wydziału krajowego z przed 30, 20 lub 10 lat z dzisiejszym, a przekonacie się, że wskutek jednego wniosku, wskutek którego trzeba było powiększać liczbę urzędników i urządzić biura, ponosił kraj tyle, że z takim samym namaszczeniem i patosem ktoś, jak p. Abrahamowicz, mógłby powiedzieć: nie, tego nie polecamy, bo przez to nadwreżony będzie budżet krajowy. Więc ja nie z powodu sympatyi lub antypatyi, lecz realistycznie całkiem, dla tej równej miary i uznania potrzeb będę głosował, i w tym sensie polecam ustawę do przyjęcia. (*Brawa i oklaski*)

P. Bojko. Proszę jeszcze o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

B. Bojko. Ponieważ się dowiedziałem że moje wyrażenie o „czarnej ręce“, niektórzy pp. posłowie w ten sposób zrozumieli, jakoby ono odnosiło się do księdza Biskupa krakowskiego, oświadczam, że tego na myśli wcale nie miałem.

Marszałek. Tem chętniej przyjmuję to oświadczenie, że i ja również tego wyrażenia się posła Bojki nie rozumiałem w ten sposób, jakoby odnosiło się do ks. Biskupa, gdyż w przeciwnym razie musiałbym był spełnić swój obowiązek wedle regulaminu. Uważam tedy rzecz za wyjaśnioną.

Dyskusya ogólna jest zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Cielecki. Wydział krajowy w swoim wniosku poszedł nieco dalej, jak wskazówki dane mu przez komisję szkolną, jednak i w tem pod pewnymi względami ograniczył życzenie przeszłorocznej komisji szkolnej.

Jestto tylko dowodem, że po dłuższem zastanowieniu się mając pod ręką cenne materiały statystyczne zrobił to, co uważał za najodpowiedniejsze. Komisya szkolna zbadała te wnioski na swoich posiedzeniach dokładnie i zastanowiła się przy tej sposobności także i nad różnymi innymi wnioskami, dążącymi do poprawy bytu nauczycieli.

Po dłuższej wyczerpującej debacie okazało się, że wnioski Wydziału krajowego są dlatego najodpowiedniejsze, bo polepszają byt nauczycieli najliczniejszej i najniżej płatnej, bo piątej. Podniesiono płacę ich o kwotę na pozór bardzo niewielką, bo o 50 zł. jednak musimy zważyć że 50 w porównaniu do 300 zł. jest szóstą częścią — jest więc do drugiej strony zna-

mieniem to powiększenie, bo równa się płacy dwumiesięcznej.

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła wnioski te przyjąć, co do czego zdaje mi się nie będzie trudności, gdyż żaden z szan. moich przedmowców nie oświadczył się przeciwnie.

Co się tyczy przemówień pojedynczych posłów, to p. Piniński żądał, aby zamarkować, że ze względu na finanse kraju więcej dać nie możemy, celem ograniczenia żądań na czas dłuższy.

Zdaje mi się, że komisya życzeniu temu dała wyraz dostateczny w ustępie ostatnim swego sprawozdania.

Dalej żądał p. Wójcik, aby sumy, od których procenta służą jako stypendya dla nauczycieli, były obrócone na polepszenie plac. W takim razie Panowie, mielibyśmy może dobrze dotowanych nauczycieli, ale tych samych nauczycieli możebyśmy nie mieli, gdyż nie mieliby środków do kształcenia, jeśliby nie było tych stypendyów.

P. Rotter objawił życzenie, ażeby lata służby żądane były obniżone. Wywód ten może zupełnie słuszny; jednak komisya szkolna z powodów właśnie przytoczonych przez pp. Pinińskiego i Abrahamowicza nie mogła się zgodzić na te desyderata, wyrażone zresztą w petycyach obu Towarzystw pedagogicznych polskiego i ruskiego.

Teraz przychodząc do rezolucyi dodatkowej pozwolę sobie kilku słowami dotknąć stanu szkolnictwa naszego w ogóle.

Przed erą konstytucyjną szkolnictwo nasze ludowe było poniekąd w kolebce i dopiero dzięki wielkiej ofiarności kraju i niepospolitej działalności Rady szkolnej zostało stworzone nauczycielstwo ludowe.

Trzeba było wtedy sięgnąć za wzorem najbliższym, bo pod ręką stojący był nauczyciel niemiecki. Nie chcę nikomu czynić zarzutów lub krytykować czyjejkolwiek działalności, możebne, że inaczej być nie mogło.

Przytoczę tu tylko słowa Henryka Rzewuskiego.

„Zły ów ogrodnik, który mając dorodną jabłoń, pragnie, aby ona rodziła pomarańcze, gdyż albo drzewo uschnie, albo owoce będą kwaśne — zamiast dorodnych i pięknych jabłek“.

Szkolnictwo ludowe niewątpliwie w Niemczech jest więcej rozwinięte niż we Francyi, ale we Francyi jest także bardzo dobre. Ja będąc w Normandyi, widywałem nauczycieli ludowych, którzy chodzili w chodakach drewnianych tak zwa-

nych „sabatach“ a żony ich pracowały w ogrodzie. Nie wiem, czy tego rodzaju nauczyciele nie byłiby po części odpowiedzialniejszymi dla naszych stosunków. Nie chcę dotykać bliżej ważnej kwestyi o której tu była mowa, ale muszę zauważyć, że kilku bardzo poważnych posłów mówiło o potrzebie pewnej reformy i podniosło okoliczność, że nie zawsze i nie wszędzie wszyscy nauczyciele odpowiadają potrzebom i warunkom kraju.

To mniemanie po części spowodowało także i komisję szkolną do wniesienia rezolucyi, która pod żadnym względem nie obowiązuje ani Wysokiej Izby ani nikogo.

Jest tylko wskazówka, w jaki sposób można wpłynąć na zreformowanie nauczycielstwa ludowego.

P. Kramarczyk obawia się tych gospodarstw szkolnych, ażeby nauczyciele wskutek nich nie zaniedbywali swoich obowiązków.

Naprzód nie możemy przesądzać tego, co się kiedyś stanie, a zatem jeśli ta rezolucya przejdzie dziś — a z czasem zasłuży na uznanie Wys. Izby, to sprawa ta podniesioną zostanie dopiero w formie stanowczego wniosku. Tu zresztą nie ma mowy o gospodarstwie większem, tylko o skromnym ogródku.

P. Abrahamowicz, gdy przemawiał przeciwko twierdzeniom pp. Bojki i Wójcika, opowiedział nam, że nauczyciele z jego okolicy dobrze wyglądają i dobrze się mają. Przytoczył tu to, co p. Abrahamowicz prywatnie powiedział, że ci nauczyciele jego mają ogródki.

Twierdzą stanowczo, że nauczyciel mający taki ogródek, ma tak znamienitą pomoc, że ze swej nawet skromnej pensyi łatwo wyżyć może.

Pp. Wachnianin i Dr. Smolka w przemowach swych za ową rezolucyą mówili w jaki sposób dałyby się uzyskać te morgi. Jestem tym Panom bardzo wdzięczny za popieranie rezolucyi, jednak zdaje mi się, poszli oni nieco za daleko, omawiając jakby to wprowadzić w życie, gdy tymczasem w rezolucyi nic o tem nie stoi.

Nie wątpię dalej, że są trudności w tym względzie, jak powiedział p. ks. Czartoryski, sądząc jednak, że z powodu ważności tej sprawy dla kraju i szkolnictwa należy tę rezolucyę przyjąć, o co też usilnie proszę.

W jaki sposób ta myśl da się urzeczywistnić — jest rzeczą przyszłości, my dziś przyjmując tę rezolucyę, niczem się w tym względzie nie wiążemy.

Z wyluszczonej tu w krótkości powodów, proszę tedy Wysokiej Izby, ażeby raczyła przyjąć nietylko wnioski Wydziału krajowego, do których przystąpiła komisya szkolna, ale także by przyjęła w całości wszystkie nasze rezolucyje. (Brawo!!)

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę o odczytanie paragrafu pierwszego.

Sprawozdawca p. Cielecki. (czyta):

§. 1.

Artykuł 11. i 16. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 roku, (Nr. 16. Dz. ust. kraj.) w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892 (Dz. ust. kr. Nr. 40) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają odtąd opiewać:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje paragraf pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ponieważ artykuł 4. odpada, proszę o odczytanie artykułu 11.

Sprawozdawca p. Cielecki. (czyta):

Art. 11.

A) Roczne płace stałych nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

a) W szkołach pospolitych:

I klasa we Lwowie i Krakowie w połowie posad 900 złr., w drugiej połowie 800 złr.;

II. klasa w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie, 700 złr.;

III. klasa w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Gorlicach, Gródku, Jasle, Jaworowie, Krośnie, Podgórzu, Sanoku, Śniatynie, Sokalu, Stryju, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie, Żółkwi 600 złr.;

IV. klasa wreszcie miast i miasteczek, dla 25% posad 600 złr.; dla 35% posad 500 złr.; dla 40% posad 450 złr.

V. klasa w gminach wiejskich dla 25% posad każdego powiatu 400 złr.; dla 75% posad 350 złr.

b) W szkołach wydziałowych osobnych i w klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) I. 900 złr.;

II. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) II. 800 złr.;

III. klasa w miastach, wymienionych powyżej pod a) III. 700 złr.;

IV. klasa we wszystkich innych szkołach wydziałowych 600 złr.

B) Do najwyższej płacy 600 złr. w czwartej klasie szkół pospolitych, mogą być posunięci tylko nauczyciele kierujący szkołami o pięciu lub więcej klasach, tudzież tacy nauczyciele tychże szkół, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych.

C) Płaca stałego młodszego nauczyciela w pierwszej i drugiej klasie plac szkół pospolitych, tudzież w pierwszych trzech klasach plac szkół wydziałowych wynosi 60% płacy nauczyciela starszego szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. Płaca młodszego nauczyciela w trzeciej i czwartej klasie plac szkół pospolitych oraz w czwartej klasie plac szkół wydziałowych wynosi 400 złr.; w piątej klasie plac szkół pospolitych 300 złr. rocznie.

Za podstawę do obliczenia płacy młodszego nauczyciela w szkołach pospolitych pierwszej klasy plac przyjmuje się placę starszego nauczyciela w kwocie 800 złr.

D) Wynagrodzenie nauczycieli, tymczasowo ustanowionych, oznacza Rada szkolna krajowa; nie może ona jednak wynosić mniej, niż 250 złr. rocznie, ani przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Niebyłowiec. Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. Niebyłowiec ma głos.

P. ks. Niebyłowiec. Ja chcuzu upi-mnuty sia za welykimy hromadamy silskimy, bo tam tii uczyteli sut' pokrywdzeni. Majemo hromady silski, kotri majut 4.000 abo nawet 5.000 dusz a sut' na riwni traktowani w ustawi z hromadamy kotri majut tilko 500 do 600 dusz. Otze proszu, szczoby tii hromady, kotri majut 4000 dusz, a jesly Wysoka Palata by toho ne pryniala, szczoby taki hromady, kotri majut 5000 dusz, wczyslyty do czetwertoj klasy, szczoby uczyteli tam pišla zasady: „większa praca, większa płaca“, mohly bilshu pensyu pobyraty.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Niebyłowca, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

J.E. p. ks. Czartoryski. Proszę o głos

Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

JE. p. ks. Czartoryski. Przyjęcie tego wniosku spowodowałoby wyłom w ustawie; rzecz tak ważna bez głębszego rozpatrzenia, nie może być przyjęta. Gdyby szanowny poseł był postawił rezolucję do Rady szkolnej, żeby rzecz zbadała, tobym się na nią zgodził, ale tak niespodziewanie bez zastanowienia się, żebyśmy to uchwalili, to muszę się ze strony komisji szkolnej sprzeciwić tak doraźnej zmianie jakiegos paragrafu.

Bo gdybyśmy zaczęli klasy zmieniać dlatego, że jedna wieś ma więcej mieszkańców, niż inna, tobyśmy za daleko poszli.

Dlatego nie mogę głosować za tą poprawką.

P. ks. Niebyłowice. Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. Niebyłowice ma głos.

P. ks. Niebyłowice. Stawłaju ślidujcu rezolucyju:

Wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby sprawu zbadała i na najbliższoj sesyi sejmowej zdała sprawu, szczoby tym uczytelom, kotri sut' w bilszych hromadach selskich pidnesty płatniu do 500 złotych, to je płatniu mistoczok.

Marszałek. Rezolucyje przyjdą do rozprawy po uchwaleniu ustawy.

Proszę tymczasem napisać odnośną rezolucję, a podam ją do debaty po uchwaleniu ustawy.

Czy żąda kto głosu do art. 11.

P. Dr. Jahl. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jahl ma głos.

P. Dr. Jahl. Stawiam wniosek, aby miasta Stryj i Złoczów wliczyć do klasy drugiej. Nie widzę faktycznej różnicy między temi miastami, a Drohobyczem i Samborem. Przeciwnie, Stryj i Złoczów mają większą liczbę mieszkańców, stosunki drożyzniane n. p. w Złoczowie są o wiele gorsze choćby wskutek tego, że Złoczów ma liczny garnizon, podczas, gdy Nowy Sącz takowego nie posiada.

Stawiam przeto wniosek, aby Stryj i Złoczów wliczono do drugiej klasy.

Marszałek. Podaję wniosek p. Jahla do poparcia. Kto popiera wniosek p. Jahla, aby Stryj i Złoczów wliczono do klasy drugiej, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Czy żąda kto głosu?

JE. P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

JE. p. ks. Czartoryski. Co do miasta Stryja, oświadczam, że sprawozdanie o petycji m. Stryja będzie osobno załatwione, bo petycja została przydzielona komisji szkolnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do art. 11.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Cielecki. Co się tyczy rezolucji ks. Niebyłowca, muszę się stanowczo jej sprzeciwić, bo stosunki n. nas w gminie, czy większej, czy mniejszej, są te same.

Marszałek. Przepraszam, ale dyskusya nad tą rezolucją będzie po uchwaleniu ustawy.

Sprawozdawca p. Cielecki. Co się tyczy poprawki p. Jahla, zdaje mi się, że trzeba to żądanie naprzód zbadać, o ile jest słuszne. Jako referent komisji szkolnej, która nie miała sposobności przedtem tej sprawy zbadać, muszę na razie się sprzeciwić, może w formie rezolucyi stanie się w przyszłości temu żądaniu zadość.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Co do ustępu A. a) I. i II. klasy nie ma żadnej poprawki. Kto przyjmuje (czyta):

Art. 11.

A) Roczne płace stałych nauczycieli publicznych szkół ludowych dzielą się na następujące klasy:

a) W szkołach pospolitych:

I. klasa we Lwowie i Krakowie w połowie posad 900 złr., w drugiej połowie 800 złr.;

II klasa w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemysłu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie 700 złr.

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do II. klasy jest dodatek p. Jahla, aby dodać miasta Stryj i Złoczów.

P. Dr. Jahl. Proszę o osobne głosowanie nad miastem Stryj, a osobne nad Złoczowem.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Jahla, aby miasto Stryj wcielić do II. klasy, zechce powstać. (Po obliczeniu). Głosowało za tem 34 posłów. Wniosek upadł. Kto jest za wcieleniem Złoczowa do drugiej klasy, zechce powstać. (Po obliczeniu). Wniosek upadł. Kto przyjmuje resztę art. 11., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

Art. 16.

Każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi, który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne bezpłatne pomieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym. W braku po-

mieszkania należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym przypadku, porozumiewając się z stronami, obowiązany do dostarczenia pomieszczenia nauczycielowi.

Wszyscy inni nauczyciele stali, a w miastach i miasteczkach także tymczasowi pobierają dodatek na pomieszczenie, wynoszący 10% ich płacy.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samodzielnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina, lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.

Gdyby w pojedynczych przypadkach dostarczenie, lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwym, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do art. 16.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję art. 16. do głosowania. Kto przyjmuje art. 16, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

§. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. września 1896 roku.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

§. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświaty.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, podaję §. 3. pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, zmieniająca postanowienia artykułów 11. i 16. ustawy z dnia 1. stycznia 1889, Nr. 16 Dz. u. kraj. w brzmieniu ustawy z dnia 15. czerwca 1882, Dz. u. kr. Nr. 40, o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Marszałek. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

P. Romanowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca czyta:

2. Na pokrycie wydatków spowodowanych powyższą ustawą wstawia się na r. 1896 do budżetu funduszu szkolnego krajowego kwotę 35 000 zł.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje powyższy wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta):

Rezolucya.

Wzywa się Rząd i c. k. Radę szkolną krajową, aby w sprawozdaniu najbliższem z swych czynności:

1. Wykazała szczegółowo o ile dotychczas przeprowadzone jest postanowienie §. 16. ustawy z dnia 1. sierpnia 1889, zapewniające przynajmniej morg ziemi ornej nauczycielom wiejskim.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta):

2. Podała przyczyny, które przeszkadzają dotychczas ściślemu przeprowadzeniu tego postanowienia ustawy i wskazała środki, za pomocą których przeszkody te dałyby się usunąć.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy ustęp rezolucyi 2., raczę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta):

3. Zbadała i wyjaśniła, czy byłoby rzeczą możebną każdej szkole lub pewnej znaczniejszej liczbie szkół oprócz owego morga, ustawą z dnia 1. sierpnia 1889 roku nadanego, dodać jeszcze drugi morg gruntu i z jakim przypuszczalnym kosztem

byłoby połączone nabycie tego drugiego morga, gdzie go dotychczas nie ma.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Wnoszę aby nad rezolucją 3. przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Co do mnie, proszę Panów, muszę stanowczo obstawać przy przyjęciu całego ustępu 3. rezolucyi; albowiem dopiero wtedy rzeczywista korzyść będzie z tego ogrodu i z tego gospodarstwa szkolnego, jeżeli będzie miał nauczyciel przynajmniej 2 morgi, bo uważam 1 morg szczególnie wobec tego, że musi mieć i sadek szkolny, gdzie pokazuje i uczy dzieci, jak mają szczepić i hodować drzewka,—jest za szczupły. Dopiero wtedy będą w przyszłości te dwa morgi mogły mieć dostateczną korzyść, aby także i ze skromną płacą nauczyciel stał zupełnie dobrze. To były powody, dla których komisya szkolna wniosła zbadanie tej sprawy.

Co się tyczy 2 morgów, powtórzę jeszcze raz, że pozostaje tylko sprawa do zbadania a w niczem Wys. Izby nie wiąże ta rezolucya.

Proszę Panów! Tutaj wyraźnie powiedziano, że nie przy każdej szkole, bo nie wiem, czy byłoby to rzeczą możliwą, ale przy możliwie wielkiej ilości szkół, — zresztą nie przesądzam zupełnie tego, w jakiby to sposób mogło być w przyszłości rozwiązane.

Zwracam uwagę Wys. Izby na §. 20 ustawy z 1/VIII 1889, gdzie wyraźnie jest powiedziane, że dochody z tych ogrodów i pól dodawanych do szkół będą wliczane w pensye i do pewnego stopnia potrącane. Nie wiem, czy to w tym lub innym kierunku będzie załatwione; jednak byłoby to wskazówką i nie narażałoby budżetu szkolnego względnie krajowego na żadne obciążenie.

Więc proszę Wys. Izby o przyjęcie ustępu 3. tej rezolucyi.

Marszałek. P. Kramarczyk wnosi przejścia nad rezolucją trzecią do porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (Po obliczeniu). Za wnioskiem głosowało 49 posłów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi głosowało 43 posłów. Wniosek p. Kramarczyka utrzymał się. *(Okłaski z galerji. Wesotość).*

Jeszcze jest rezolucya p. ks. Niebyłowca (czyta):

„Sejm wzywa Radę szkolną krajową, ażeby zastanowiła się nad kwestyą wliczenia do IV. klasy plac nauczycielskich tych gmin wiejskich, które liczą ponad 4.000 ludności, i aby w tym przedmiocie przedłożyła Sejmowi sprawozdanie na najbliższej sesyi.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Co do mnie, to muszę się sprzeciwić tej rezolucyi; albowiem stosunki na wsi w gminach tak większych jak w mniejszych są zupełnie te same. Jeżeli zachodzi potrzeba większa utworzenia klas drugich i trzecich, to przybywają nowe siły nauczycielskie a zdaje mi się, że podobne podwyższenie plac stanowiłoby pewien wyłom w ustawie i powiększyłyby także i wydatki tam, gdzie nie są zupełnie potrzebne.

Marszałek. Podaję rezolucyę p. ks. Niebyłowca do głosowania. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego (czyta):

4. Sprawozdanie komisji sanitarnej o czynności Dep. V. Wydziału krajowego. (Al. 176).

Sprawozdawca p. **Trzeciecki** ma głos. Sprawozdawca p. **Trzeciecki** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 176).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Trzeciecki** (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności V. departamentu Wydziału krajowego za czas od 1. listopada 1894 do listopada 1895.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił organom podwładnym ściagać bezwzględnie wykazywane jako zaległe kosztą leczenia.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę utrzymywania podrzutków galicyjskich za granicami kraju wszechstronnie zbadał i ewentualne wnioski przedłożył na najbliższej sesyi.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Trzeciecki** (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności V. departamentu Wydziału krajowego za czas od 1. listopada 1894 do listopada 1895.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Trzeciński** (czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił organom podwładnym ściągać bezwłocznie wykazywane jako zaległe koszta leczenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Trzeciński** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę utrzymywania podrzutków galicyjskich za granicami kraju wszechstronnie zbadał i ewentualne wnioski przedłożył na najbliższej sesji.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 5. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samostnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1893 i 1894. (Al. 177).

Sprawozdawca poseł **Rotter** ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 177).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

Wysoki Sejm raczy zamknąć funduszków samostnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1893. i 1894. przyjmując do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 6 porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie żądania c. k. Sądu powia-

towego w Myślenicach o zezwolenie na karno-sądowe ściganie posła Andrzeja Średniawskiego z powodu zarzuconych mu przekroczeń z §§. 487, 488, 491 i 492 ustawy karnej. (Al. 178).

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 178).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odmawia się żądaniu c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach z dnia 30. grudnia 1895 l 3.440 w przedmiocie zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Andrzeja Średniawskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Vayhinger.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł **Vayhinger** ma głos.

P. **Vayhinger.** Wysoka Izbo!

Zabierając głos celem poparcia tego wniosku, zaznaczyć pragnę, iż zupełnie nie mogę się zgodzić z motywami komisji prawniczej. Sprawa ta bowiem ma głębsze, zasadnicze znaczenie.

Ustawa o nietykalności poselskiej zabezpiecza z jednej strony posłowi wolność słowa w tej Wysokiej Izbie, z drugiej ochrania go od możliwych procesów tendencyjnych, politycznych.

Stąd pochodzi, iż Wysoka Izba pozwala na wydanie posła lub nie, który jest oskarżony, ale jest zarazem obowiązana badać, czy ten występek, o który proces wytoczono, ma rzeczywiście cechę występku ustawy karnej czy też ma zabarwienie polityczne. Dlatego nie mogę podzielać tego zdania, iż komisya nie wchodzi, jakiej cechy jest ta sprawa karna, tylko z odmiennego stanowiska biorąc powiada: „Jeszcze czas, przedawnienie nie zajdzie, więc na wydanie się nie zgadzam“.

Poseł **Średniawski** wniósł do c. k. Namiestnictwa na ręce Starostwa skargę, użalając się na rzekome — jak powiada komisya — nadużycia przy wyborach, które miał popełnić c. k. starosta w Myślenicach i praktykant starostwa. Nie dotknął tam nigdzie osobiście ani pana starosty **Fettera** ani pana praktykanta **Jagusińskiego**; nigdzie też nie dotknął ich prywatnych stosunków,

tylko żalił się na postępowanie urzędu i jego organów.

Takie zażalenie jest wolne każdemu obywatelowi państwa. Wszak codziennie wchodzi setki i tysiące skarg, zażaleń, rekursów, odwołań się od orzeczeń i wyroków do wyższych władz i każde takie odwołanie się zawiera ten zrzut, że sędzia czy urzędnik niższy nadużył prawa lub źle je zastosował. W takim razie władza wyższa dochodzi tego i bada; jeżeli znajduje jakieś nadużycie, wdraża postępowanie dyscyplinarne, wydaje orzeczenie; jeżeli zaś znajdzie, że zażalenie to było zupełnie bez powodów, lekkomyślne, przekraczające granice zwykłej przyzwoitości, to nakłada kary porządkowe — władza sądowa na mocy ustawy o postępowaniu sądowym, władze administracyjne zaś na mocy patentu z dnia 20. kwietnia 1854. To jednak, ażeby władza wyższa nie badała tych zarzutów, żeby je wprost odstępowwała władzy niższej z wolnością wniesienia skargi o obrazę honoru, tego się nigdzie nie praktykuje.

Otóż dziwię się, że Namiestnictwo taką obrało drogę. Pan starosta wniósł skargę do sądu myślenickiego. Że dziwnem jest postępowanie w tym względzie Namiestnictwa, to z tego wynika, że albo skierowany zarzut był ciężkiego rodzaju, więc Namiestnictwo powinno było badać, czy takowy jest prawdziwym, jeżeli zaś Namiestnictwo uznało, że zarzuty są błahe, to nie ma obrazy honoru, bo tam o urzędową czynność a nie o prywatne sprawy chodziło. Co dziwniejsze atoli w tem zachodzi. Wszystkie te zarzuty były umieszczone we wszystkich dziennikach dawno przedtem. Była w jednym z dzienników krakowskich mowa o odmówieniu wydania karty przemysłowej i odesłaniu petenta do posła Średniawskiego, żeby mu ją wydał. Jest tam mowa o tych nożyczkach, którymi pan starosta myślenicki podpisał położony na świadectwie ubóstwa, wyciął i odesłał stronę do posła Średniawskiego. Inne zarzuty były wydrukowane. Wtedy nie czuł się pan starosta dotkniętym, nie wytoczył procesu o obrazę honoru dziennikom. Zniósł to wszystko ze spokojem godnym urzędnika politycznego. (*Wesołość*). Czuł się dopiero obrażony, skoro to samo zostało wręczone do rąk jego w formie zażalenia do władzy przełożonej. Wtedy była godność i cześć jego naruszona.

A dlaczego proszę Panów? Łatwo odpowiedzieć. Skarga wszelka przeciwko dziennikowi, musiałaby się dostać przed trybunał sędziów przysięgłych, przed ludzi niezawisłych i ustawą nie krępowanych, ten sąd byłby zarządził i dopuścił dowodu

prawdy na te okoliczności. Skarga wniesiona przeciwko posłowi Średniawskiemu, nie przychodzi przed sąd przysięgłych ale przed sąd powiatowy.

Nie myślę wcale podejrywać lub powątpiewać o sumiennosci sądów i sędziów, jednak każdy przyzna, że na takie sprawy inaczej patrzy sędzia przysięgły a inaczej urzędnik sądowy, prawnik z zawodu. Otóż ten sędzia sądowy dostawszy skargę będzie tak argumentował, on zna tylko jedną instrukcję sądową dla siebie wydaną, nie zna instrukcyi dla urzędników politycznych i znać jej nie może, gdyż ona coraz się zmienia, jedne instrukcyje są jawne inne tajne, jedne ustne inne pisemne, sędzia będzie tylko argumentował: skoro Namiestnictwo nie dochodzi tych czynności, toć starosta postępował w myśl instrukcyi od wyższej władzy otrzymanej, a skoro tak, to nie trzeba dopuszczać dowodu prawdy na te okoliczności.

Otóż to jest ta różnica, dlaczego starosta myślenicki nie chciał się udać do sądu przysięgłych tylko do zwykłego, żeby uniknąć przeprowadzenia dowodu prawdy.

A jaki z tego precedensu może wyniknąć skutek? Jeżeliby się utarła w kraju naszym taka praktyka jak obecnie jest tego przykład, to wtenczas nikt nie będzie się ważył głosować inaczej, aniżeli sobie tego starosta życzy, bo będzie się bał sekatur i prześladowań, a gdyby się odważył skarżyć za te nadużycia, to się dostanie przed kratki sądowe.

Droga to niebezpieczna dla nas wszystkich, tem bardziej, że u nas w Austrii rząd często się zmienia, ten miły i przyjazny stosunek, jaki obecnie panuje między krajem a rządem centralnym i rządem krajowym, może się zmienić, co nie daj Boże, na gorszy, a wtenczas, ta dziś w życie wprowadzona zasada, może się na nas pomścić.

Dlatego nie staję w obronie posła Średniawskiego, bo mię z nim nie łączą żadne stosunki osobistej przyjaźni, ani solidarności klubowej, ale staję w obronie zasady i swobód konstytucyjnych i w imieniu tych zasad i z tych tylko powodów będę głosował za wnioskiem komisji prawniczej.

P. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Dr. hr. Piniński. Wysoki Sejmie!

Jako jeden z członków komisji czuję się obowiązany wystąpienia w obronie sprawozdania komisji przeciwko zarzutom podniesionym przez posła Vayhingera.

Dyskusya, która tu powstała, ma czysto teoretyczne znaczenie, bo w konse-

kwencyi godzimy się najzupełniej; p. Vayhinger i ja będziemy głosowali za wnioskiem komisji, za niewydaniem posła Średniawskiego. Jednakże moment, który podniósł poseł Vayhinger ze stanowiska prawniczego, wydaje się mylny i zdaje mi się, że byłoby źle, gdyby te zapatrywania pod tym względem pozostały bez sprostowania.

Szanowny poseł powiada, że występuje przeciwko sprawozdaniu komisji ze stanowiska obrony zasad konstytucyjnych. Niech będzie przekonany, że te zasady jemu i mnie leżą na sercu, ale zamachu jakiegokolwiek na te zasady konstytucyjne w tem sprawozdaniu nie ma ani śladu.

Natomiast szanowny poseł mówi, że w tem, co tu jest zarzucone posłowi Średniawskiemu, nie ma żadnych znamion karygodnych i z tego powodu wydanie nie nastąpiło. Najpierw byłoby wręcz mylną rzeczą i w zupełnej sprzeczności z zasadami konstytucyjnymi, żeby we wszelkiej sprawie wydania albo nie wydania, stawał parlament na tem stanowisku, że do niego należy decydować, czy czyn jakiś jest karygodny czy nie. Obowiązkiem parlamentu jest bronić posłów w prawie wykonywania czynności poselskich i przeciwko tendencyjnym procesom. To jest jedna rzecz.

Druga kwestya — a tu będę mówił z swego osobistego zapatrywania — zarzuty które podniesiono w podaniu do Namiestnictwa, mogłyby zawierać istotę czynu obrazy honoru, i dziwię się, że poseł Vayhinger jest innego zdania. Zarzuty, że ktoś popełnił daleko idące nadużycia, są tego rodzaju, że funkcjonaryuszom publicznym zarzuca się czynności karygodne, podpadające pod kodeks karny, więc byłaby istota czynu w tem zawarta.

Jest jeszcze trzeci punkt, co do którego zdanie prawnicze poprzedniego mowcy jest mylne. Poprzedni mowca jest tego zdania, że zażalenie przeciwko niższemu urzędnikowi, wniesione do władzy wyższej nie może być karygodne, a argumentuje w sposób dziwny. Powiada: jeżeli zarzuty są uzasadnione, to władza go ukarze, jeżeli nie, to są błahostki to nie mogą być obrazą honoru. Ale o jednej ewentalności zapomniał szanowny mowca poprzedni, oto że zarzuty mogą być nieuzasadnione, ale mogą być bardzo silne i zawierać obrażę honoru.

Zresztą jest od dawna stwierdzoną praktyką naszych sądów, że w zażaleniu przeciwko funkcjonaryuszom przez tego rodzaju zażalenie, istota czynu może być popełniona, tylko wtedy nie, jeżeli się coś dzieje jak mówią w cztery oczy; co się

zaś dostaje w formie podania do rąk władzy wyższej, to się dostaje do rąk więcej osób.

Zgadzam się zupełnie z rezultatem i wnioskiem komisji prawniczej. Długośmy się nad tem zastanawiali i przyszliśmy do przekonania, że ze względu na krótkie trwanie tej sesji sejmowej, to załatwienie jest najzupełniej odpowiednie prawnym zapatrywaniom na całą kwestyę nietykalności i dlatego sędzę, że nietylko z wnioskiem ale i z motywami komisji prawniczej zgodzić się można.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz. Ja tylko tyle mogę oświadczyć, że w komisji sprawa ta była żywo dyskutowaną i ja z wnioskiem swoim, niemal równorzędnym z tem co p. Vayhinger przytoczył, upadłem, a upadłszy musiałem się zgodzić na opuszczenie przytoczonych argumentów, i wystylizować ową część, gdzie powiedziano, „że komisya nie wchodzi w to, czy wniesione zażalenie na podwładnego urzędnika mieści w sobie znamiona czynu karygodnego, według zdania większości komisji i dlatego motywów tych, które przytoczył p. Vayhinger w sprawozdaniu nie ma.

Ponieważ nikt nie występuje przeciw wnioskowi komisji proszę więc o przyjęcie tegoż.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła d'Abancourta w przedmiocie zniesienia opłat za doręczanie pism sądowych (Al. 179).

Sprawozdawca p. Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 179).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd ażeby:

1) W czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa ustawę zmieniającą po-

stanowienia §. 21. rozp. Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 3. lipca 1854 r. Nr. 169. Dz. p. p. i §. 2. rozporządzenia tychże Ministerstw z dnia 28. września 1858 Nr. 166 Dz. p. p. w ten sposób, iż znosi się opłaty za doręczenie pism sądowych w kwocie 17½ ct. dotychczas pobierane i że doręczenia te w sprawach cywilnych uskuteczniane być mają bezpłatnie;

2) aby w przyszłej ustawie karnej odnośnie do przekroczeń o obrazę czci, poczynił takie postanowienia, któreby hamowały nadmierne, nieuzasadnione, a częstokroć swawolne wnoszenia skarg tego rodzaju.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd ażeby:

1) W czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa ustawę zmieniającą postanowienia §. 21. rozp. Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 3. lipca 1854 r. Nr. 169 Dz. p. p. i §. 2. rozporządzenia tychże Ministerstw z dnia 28. września 1858 Nr. 166 Dz. p. p. w ten sposób, iż znosi się opłaty za doręczenie pism sądowych w kwocie 17½ ct. dotychczas pobierane i że doręczenia te w sprawach cywilnych uskuteczniane być mają bezpłatnie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje 1 wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz** (czyta):

2. aby w przyszłej ustawie karnej odnośnie do przekroczeń o obrazę czci, poczynił takie postanowienia, któreby hamowały nadmierne, nieuzasadnione, a częstokroć swawolne wnoszenie skarg tego rodzaju.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje 2 wnioski Komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji gosp. krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za r. 1895. (Al. 180).

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zamoyski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 180).

Sekretarz Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. **Zamoyski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole średniej gospodarstwa lasowego przyjmuje się d wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następnym punktem porządku dziennego na życzenie komisji usuwam z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o reprezentacji powiatowej. (Al. 181).

Sprawozdawca p. **Michałowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 181.)

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta): Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wpracował wzorowy statut emerytalny dla urzędników Rad powiatowych, któryby Radom powiatowym do przyjęcia mógł być zalecony.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. **Rey.** Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. **Rey** ma głos.

P. hr. **Rey.** Po przeczytaniu sprawozdania komisji gminnej należałoby mi się oświadczyć zasadniczo po stronie przedłożenia Wydziału krajowego wniesionego na mocy uchwał zeszłorocznych Sejmu. Jeśli wszystkie Rady powiatowe posiadają jedne prawa, powinny także w wykonywaniu swoich obowiązków być równe.

Jeśli niektóre Wydziały przez złe zrozumianą oszczędność nie utrzymują odpowiedniego personelu urzędniczego, to niezaprzeczenie ich administracya powiatowa cierpi na tem.

Rozumiem obawy szanownej komisji, która się boi, ażeby pełnienie obowiązków w zarządach samorządnych trzymało się ducha czysto autonomicznego, było sposobem obywatelskim, a nie biurokratycznym załatwiane.

Ale w tej właśnie sprawie nie mogę tych obaw podzielać, jednakże będę się cieszył, jeżeli te same obawy będą powodowały szanowną Komisję i przy innych podobnych sprawach.

Jednakże dyskusji i walki z Komisją nie rozpoczynam, ponieważ mam przekonanie, że te Wydziały, które się niezaopatrzyły w odpowiednią ilość sił biurowych, to się zaopatrzą, bo nie było w nich złej woli, ale może źle zrozumiana oszczędność.

Nadto na wszystkie niedogodności na braki w zarządach powiatowych znajduję najlepszą remedurę w zapowiedzi J.E. hr. Marszałka, w przyrzeczeniu, jakie dał Sejmowi w mowie przy otwarciu Sejmu, że osobiście będzie zwiedzał powiaty i nawiąże cieplejsze stosunki między Wydziałem krajowym a Wydziałami powiatowymi.

Jak ludy w ogólności, tak i całe grupy narodowościowe mają swoje własności indywidualne, które stanowią ich odrębne cechy.

I tak np. germańskiego pochodzenia szczepy posiadają spokojną, jednostajną i wytrwałą pracowitość. Niemiec, lub Anglik, będzie przez całe życie wypełniał swoje obowiązki z jednaką flegmatyczną powolnością, a tempo jego pracy ani się zwiększa ani maleje, a jednakże idąc tak naprzód powolnie, zajdzie daleko, bo idzie ciągle.

W czysto słowiańskich narodach na to liczyć nie możemy, że ten sam motor będzie wprawiał w regularny ruch systematycznej działalności.

Historja naszych dziejów nauczyła nas, że nasz naród zdolnym bywał do pracy wymagającej wielkiego wysiłku, do poświęceń bez miary, do bardzo wyteżonej i wydatnej pracy, ale tylko czasowo, zaś do spokojnej a ciągłej potr. ebował zawsze podniety, a niestety często i przymusu.

Może to źle, ale musimy się liczyć z tem, co jest, aby i z tego materiału, jaki posiadamy, przez zastosowanie odpowiednich sposobów wyciągnąć jak największe skutki.

Niemiec i Anglik podobni są do zegara wagowego, poruszającego się nieustannie siłą ciężkości. My zaś podobni jesteśmy do zegara sprężynowego, mogącego iść równie dobrze, ale potrzebującego

od czasu do czasu nakręcenia sprężyny, kiedy teżenie jej ustaje.

Będąc przez lat wiele członkiem jednej z rad powiatowych i przypatrując się i obserwując inne, widziałem, że w powiecie, w którym znalazł się człowiek umiejący utrzymać ową sprężynę naszej działalności w ciągłym natężeniu, tam idzie wszystko w porządku, z energią, ludzie się ruszają, tok spraw postępuje, ustala się ład i fizyognomia kraju zmienia się na lepsze. Jeżeli człowiek ten i kółko, które około siebie zgrupować potrafi, nie trzymają się biurokratycznej rutyny załatwiania wszystkiego na papierze, ale żywym słowem poucza gminy o ich obowiązkach, zachęca własnym przykładem, tam nawet pośród biernego naszego ludu znajdzie się energiczna i rozumna działalność.

Kto nie stykał się dłużej i bliżej z naszym ludem, ten może nawet nie wie, ile takim sposobem działania odpowiednim do jego charakteru wydobywa się z pośród niego umysłów może nie wykształconych, ale obdarzonych świetnymi zaletami rozsądku i praktyczności, ten nie wie, ile w tym ludzie wiejskim jest jeszcze zdrowia społecznego, siły działalności i elementu do wysokiej cywilizacji uzdolnionego; kierunku tylko mu trzeba.

Otóż trzeba by, aby wydziały powiatowe nieustannie czuwały nad gminami, trzeba, aby też i Wydział krajowy czuwał nad powiatami i nakręcał sprężynę owego zegara, kiedy wskutek niewytrwałości naszej narodowej ona słabnąć zaczyna.

Mam przekonanie, że zapowiedziane przez Wielce Szanownego p. Marszałka naszego objażdżki i zapewnienie, że będzie się starał objażdżkami zbliżyć i nawiązać cieplejsze stosunki z Zarządami powiatowymi, musi przynieść skutki najlepsze. Powaga urzędu marszałka krajowego jest u nas bardzo wysoko ceniona.

Otóż jeżeli on zetknie się z radą powiatową i z czynnikami, któreby mogły służyć powiatowi i poza Radą, to z pewnością z tego zetknięcia wyniknie zgoda, gdzie była niezgoda, bo my nie jesteśmy narodem Montekich i Kapoletów, lecz choć skłonni do uraz i swaru, skłonni i do zgody, jeżeli do tej zgody wezwani zostaniemy w imię dobra ogólnego.

Jestem przekonany, że powiat, do którego marszałek krajowy zawita, choćby pozornie leżał w letargu, znajdzie odpowiednie życie, znajdzie energię, znajdzie dzielność, bo sprężyna zegarowa nakręconą zostanie.

Jeżeli zabrałem głos w tej sprawie, to dlatego, aby tu głośno wyrazić swoje

przekonanie, że lepszym nawet od wielu ustaw będzie spełnienie przyrzeczenia Wielce Szanownego naszego Marszałka krajowego, że w jego odwiedzinach po powiatach znajdzie się najlepszy lek na wszelkie niedostatki zarządu w naszych powiatach. (*Brawo*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski**. Jeżeli dobrze dosłyszałem, to zdaje mi się, że p. hr. Rey wyraził ubolewanie, iż od rad Wydziału krajowego komisya odstąpiła, jednakże w dalszym ciągu wywołu jako remedium na to, na opieszałość w zarządzie niektórych Wydziałów powiatowych widzi on sam w tem, w czem komisya gminną ją widzi, t. j. nie w wprowadzeniu do rad powiatowych elementu bądź co bądź biurokratycznego, lecz przez pobudzenie w powiatach tych sił, z których życie powiaty czerpać mogą, aby na tej drodze zadanie swoje spełniały.

Podzielałam zdanie hr. Reya, że zbliżenie się, zetknięcie się p. Marszałka krajowego z powiatem byłoby inicjatywą do dalszego działania i w ten sposób wystarczy zupełnie do pobudzenia wszystkich rad powiatowych do skutecznej, dzielnej działalności.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać punkt pierwszy.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta): Sejm przechodzi do porządku dziennego nad sprawozdaniem i wnioskiem Wydziału krajowego:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta): Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracował wzorowy statut emerytalny dla urzędników Rad powiatowych, któryby Radom powiatowym do przyjęcia mógł być zalecony.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. **Abrahamowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Przepraszam, ale mam zamiar z powodu spóźnionej pory odroczyć posiedzenie do godziny ósmej wieczorem. Proszę tedy Panów na godzinę ósmą wieczorem. Posiedzenie odraczam.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. po południu)

ciąg dalszy posiedzenia.

(Początek o godz. 8. min. 20. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest punkt 11.

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Żardeckiego względem zmiany ustawy drogowej. (Al. 182).

Sprawozdawca p. **Romer** ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Romer** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 182.)

P. **Niezabitowski** Stanisław. Wnoszę uwolnienie P. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia P. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca P. Dr. **Romer**. Przedewszystkiem zaznaczę, że w sprawozdaniu jest myłka druku, mianowicie na stronie trzeciej zamiast trzy razy przychodzącego słowa „słusznie“ jest słowo „sztucznie“ to zmienia sens i dlatego rzecz prostuję.

Wniosek komisji brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby korzystając z poczynionych doświadczeń i zebranych dat, przedłożył na najbliższej sesji Sejmowi wnioski do poprawy i uzupełnienia obowiązującej ustawy drogowej, jednak bez zmiany podstaw rozkładu ciężarów drogowych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Głos ma zapisany P. **Szczepanowski**.

P. **Szczepanowski**. Wysoka Izbo! Od razu chcę oświadczyć, że nie zamierzam w tej dyskusji wdawać się w merytoryczną rozprawę o wniosku p. Żardeckiego. Przyjmuję wniosek komisji co do głównej treści, to jest przyjmuję wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby na najbliższej sesji wnioski co do nowej ustawy drogowej przedłożył. Jednakowoż sprzeciwiam się dodatkowi i chciałbym ażeby zamiast słów: „jednak bez zmiany podstaw rozkładu ciężarów drogowych“, były słowa: na zasadzie równości rozkładu ciężarów drogowych“.

Pozwolę sobie w krótkości swój wniosek uzasadnić. Mielśmy już dzisiaj jedną dyskusję dłuższą, odnoszącą się do szkół a teraz znowu ustawa drogowa także zdaje się wywołać pewną dyskusję.

To w Sejmie, gdzie cały szereg ważnych wniosków przechodził prawie bez dyskusji, jest symptomem znaczącym,

symptomem okazującym, że Wysoka Izba a zapewne i kraj przywiązuje wielką wagę do tych dwóch przedmiotów, do oświaty i do komunikacji.

I Wysoka Izba ma słusność i kraj ma słusność, bo w tych dwóch kierunkach jest to zasiew przyszłości, który wydaje skutki nieobrachowane, to jest zaliczka na przyszłość, która się zwraca z lichwiarskim procentem, bo wszystko, co się robi na polu oświaty i komunikacji, wyzwała samorodne siły społeczeństwa i wydaje w ten sposób rezultat bez porównania większy, aniżeli koszt łożony na te cele. —

Dlatego miałbym dość wiele do powiedzenia na przedmiot tyle razy wzmiankowany przy dyskusji szkolnej, to jest na ten przedmiot, że ubóstwo naszego kraju nie pozwala nam łożyć na podobne cele.

Ale ten stosunek wydatków na oświatę i komunikację do stanu ekonomicznego kraju, to nie jest przedmiotem dzisiejszego przemówienia mojego.

Dzisiaj chcę się wyłącznie rozpatrzyć w kwestyi należytego rozłożenia, repartycji ciężarów drogowych, a w tej mierze zdaje mi się, że sprawozdanie komisji drogowej, a tem więcej jeszcze materiały drogowe, przedłożone przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie, nie uzasadniają dostatecznie wniosku komisji, ażeby w przyszłości zachować terażniejszy system repartycji ciężarów drogowych.

Te materiały drogowe nadzwyczaj mnie zadziwiły, a mianowicie z powodu że tyle rad powiatowych, złożonych przecie z ludzi, którzy od pół generacji mają do czynienia z tym przedmiotem, przyszło do zupełnie sprzecznych konkluzji i różniło się tak co do krytyki obecnych stosunków jak i co do wskazówek na przyszłość. Już to samo pokazuje nadzwyczajną trudność przedmiotu i nadzwyczajny wpływ stosunków lokalnych na praktyczne zastosowanie każdej metody repartycji ciężarów.

Motywowanie wniosku w sprawozdaniu komisyjnym tak samo wykazuje trudność dojścia do jakichś rezultatów całkiem ścisłych i obliczalnych. Jest n. p. bardzo łatwo powiedzieć tak, jak jest w sprawozdaniu powiedzianem: „Niechaj każdy się przyczyni do utrzymania drogi w miarę tego, jak z niej korzysta. To jest, jako sentencya moralna, nadzwyczaj przekonujące, ale niesłuchanie trudnem do zastosowania. Mamy pokryć kapitał drogowy, to jest pierwotne koszta założenia drogi i mamy pokryć utrzymanie drogi.

Cały szereg argumentów w sprawozdaniu wymienionych tyczy się używania drogi; że ten, kto jej używa, powinien się

przyczyniać do jej utrzymania i z tego zapatrywania wynikają myta i rozmaite opłaty drogowe, ale może z tego nie wynika, że ten, kto się przyczynia do utrzymania drogi, ma się przyczyniać do kapitału zakładowego drogi. Może być, że przez to, że się przyczynia do utrzymania drogi, już obowiązek swój spełnił. Jest tu ciekawy przykład, — jest mowa o furmanie. Ten furman, mówi sprawozdanie, który jedzie po tej drodze, korzysta z tej drogi bez porównania więcej, niż niejeden wielki właściciel. Chciałbym trochę to pojęcie zanalizować i przedstawić Wysokiej Izbie, że rzeczywiście tutaj zachodzi nadzwyczajna trudność porównania ciężarów, które spadają na każdego z interesantów dlatego, że korzyści, które rozmaite warstwy i klasy interesantów odnoszą, nie są tego samego rodzaju.

Ten furman korzysta z drogi i ma pewien zarobek. Ale właściciel lasu n. p., którego drzewo wiezie na swej furze, albo właściciel kopalni, z której węglem zabiera, także korzysta, ale w inny sposób. On za pomocą tej drogi zużytkowuje swą własność i pewne plody mają wartość tylko, o ile istnieją środki do ich transportowania.

W jakim sposobie mamy porównać korzyści właścicieli towarów z korzyścią furmana mającego zarobek? To jest przykład rachunkowy, który można przeprowadzić na wielką skalę. Ja często z ciekawości ekonomicznej chciałem dojść do jakiegoś łatwego klucza korzyści dajmy na to obszarów dworskich i gmin wiejskich z istnienia dróg i pozwolę sobie Wysokiej Izbie kilka rachunków przytoczyć, bo choć one nie doprowadzą ostatecznie do cyfr obliczalnych, to jednak okażą trudność przedmiotu. Wiecie Panowie, że w Galicyi mamy mniej więcej 8 milionów morgów w gminach wiejskich, w których mamy 5 milionów ludności, 100 morgów na 60 mieszkańców. Z drugiej strony mamy 5 milionów morgów obszarów dworskich, a na tem blisko ćwierć miliona mieszkańców, t. j. mniej więcej 4 lub 5 ludzi na 100 morgach. Wyobrazicie sobie Panowie, że tam, gdzie na 100 morgach mieszka 60 ludzi, to ludność w większej mierze na miejscu skonsumuje plony tych 100 morgów, jak tam gdzie na podobnym obszarze mieszka tylko 4 ludzi. To też większa własność, która ma tylko 2 miliony morgów i coś pół ornych a 3 miliony morgów lasów, ta większa własność dostarcza bez porównania więcej towarów do eksportu, niż cała mniejsza własność pomimo większego obszaru, który zajmuje. Główne plody eksportowane przez większą własność są drzewo z lasów,

zboże i do pewnego stopnia bydło. Zboże i drzewo są płodami zajmującymi wiele przestrzeni i wymaga ogromnego ruchu towarowego. Natomiast dziwna rzecz, w jaki sposób ludność wiejska odkryła instynktowo sposób, ażeby swoim eksportom nadać postać najbardziej skoncentrowaną.

Najważniejszym produktem eksportu wiejskiego są jaja, których cetnar kosztuje 40 zł. Czy wiele dróg potrzeba na transport takiego towaru? Tym samym eksportem jednym to jest jajami we wartości przeszło 16 milionów zł. ludność wiejska pokrywa cały podatek gruntowy, wszystkie dodatki do tego podatku i cały podatek solny. Drugim artykułem eksportowym przez ludność wiejską jest nierogaczyna. To jest także wielka wartość w małej objętości i tego rodzaju towar, który nie wymaga wielkich nakładów drogowych. Z tego wynika, że jeżeli tylko liczymy na ilość towaru, który korzysta z dróg, to wielka własność dostarcza tych towarów bez żadnego porównania więcej, niż mniejsza. Ale korzyść wynikająca dla właściciela towarów z możliwości ich transportowania jest tylko jedną stroną kwestyi.

Druga korzyść jest korzyść tego furmana, mającego zarobek. Otóż dla gmin wiejskich główną może korzyścią dróg i przewozu zboża i innych towarów na nich jest zarobek przy furmankach. To jest nadzwyczaj wielka cyfra, cyfra która ogromną gra rolę w ekonomii każdej gminy wiejskiej, ale proszę mi powiedzieć, jaki mamy wspólny miernik, żeby zniszczyć tę korzyść zarobku dla ludności z jednej strony a tę korzyść wynikającą z zużytkowania płodów z drugiej strony.

Próbowałem wszystkich sposobów i tego miernika nie znalazłem, widzę tylko, że ta droga jest wspólną korzyścią i własności większej, eksportującej swe płody i mniejszej własności, która oprócz korzyści ze swoich płodów ma zarobek, który jest dla niej nadzwyczaj ważny. Może Panowie powiecie, że należy przedewszystkiem uwzględnić większą własność, która obecnie cierpi z powodu kryzys rolniczej. Przyznaję, że ta kryzys dotyka większej własności w większej mierze, aniżeli mniejszą, już z tej przyczyny, że lud wiejski posiada artykuły eksportu, jaja i nierogaczynę, które w cenie się podniosły, podczas kiedy zboże, główny artykuł eksportu z obszarów większych, spadło w cenie. Lud wiejski posiada pracę, która tam, gdzie przemysł jest cokolwiek rozwinięty także w cenie podskoczyła. Tu jednak znowu mamy inną okoliczność, która tę korzystną sytuację ludności wiejskiej redukuje i nie

pozwała zastosować tych prawideł, które istnieją w innych krajach. Nie ma bowiem w całej Europie ani żadnego kraju, gdzieby ludność wiejska w stosunku do swojej liczby tak nadzwyczaj mało posiadała ziemi, jak w Galicyi, i gdzieby równocześnie tak mało było zarobku, jak u nas. Ani w Czechach, ani we Francyi i Belgii nie ma własności chłopskiej tak rozdrobionej jak u nas, dlatego też jej pozycya jest wyjątkowa.

Tak jak wielka własność cierpi od wielu lat pod kryzys rolniczą, tak mała własność cierpi na brak ziemi. Gdyby ludność rolnicza miała tyle ziemi, ile ma na Węgrzech lub Rumunii, toby postępek kraju inaczej się rozwijał, znaleźlibyśmy środki na wszystko.

Jakiż stąd wynik. Oto nadzwyczajna trudność matematycznego i ekonomicznego obliczenia; ile jaka warstwa ludności korzysta z dróg i jakie ciężary z tytułu tych korzyści ponosić winna do budżetu dróg.

Teraz zwrócę się do pierwotnego założenia i zestawię oświatę i komunikację. Zdaje mi się, że całe obliczanie wedle korzyści, jakie kto odnosi, jest niestosowne, że drogi i komunikacja tak samo jako szkoły służą ogólnym potrzebom cywilizacyi, z której korzyści wpływają na całe społeczeństwo; kto bowiem bezpośrednio nie korzysta, korzysta pośrednio i nie można obliczyć kto więcej, a kto mniej.

Dlatego pozwalam sobie uczynić obecny wniosek, ażeby Wydział krajowy przedkładając nam nową ustawę, nie zastosował się do obecnej podstawy repartycyi, tylko przyjął zupełną równomierność gmin wiejskich i obszarów dworskich i innych interesentów mających kopalnie lub coś podobnego w stosunku do podatku opłacanego.

Podobny wniosek przed dwoma laty przeszedł przy ustawie szkolnej i zdaje mi się, że to było korzystne dla kraju, społeczeństwa i interesu politycznego kraju, tem korzystniejsze, że dziś w sprawie szkolnej możemy powiedzieć, że lud wiejski w Galicyi faktycznie lepiej stoi od ludu wiejskiego w innych krajach i innych prowincjach austriackich, u sąsiadów, gdzie dzieci muszą płacić szkolną opłatę.

Pod względem więc repartycyi podatków szkolnych z chlubą możemy powiedzieć, że lud nasz jest w korzystniejszym położeniu, niż u sąsiadów, a chciałbym, żeby rzecz tak samo się miała i w sprawie drogowej. Sprawa szkolna, drogowa, gminna o ile tyczą się repartycyi ciężarów to są sprawy, które od kilku lat uważane

są za probież usposobienia politycznego łączącego się z potrzebami kraju i ekonomicznymi i społecznymi. To są kwestye znamienne, gdzie z rozmaitych przyczyn historycznych odziedziczony rozkład ciężarów dziś nie odpowiada poczuciu słuszności i który jest przyczyną lub conajmniej pozorem walk społecznych, agitacji i hasel szkodliwych dla społeczeństwa.

Mam nadzieję, że tak samo jak w sprawie szkolnej Sejm usunął ten szkopuł dający powód do niezgody społecznej, tak i w rozkładzie ciężarów drogowych podobnie postąpi, a jestem przekonany, że w ten sposób tylko utwierdzi te korzyści i polityczne i społeczne, które kraj odniósł przez ustawę szkolną, i dlatego polecam Wysokiej Izbie przyjęcie mego wniosku, posłowie „do“ we wniosku komisji zamiast dalszego ustępu dodać: „reformy ustawy drogowej na zasadzie równości rozkładu ciężarów drogowych“.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Szczepanowskiego. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma zapisany p. Krzysztofowicz.

P. Krzysztofowicz. Słuchałem z wielkiem zainteresowaniem wywodów szanownego poprzedniego mowcy tak, jak zwykle jego przemówienia bywają słuchane. Otóż podniósł on w końcowem przemówieniu trudność matematycznego obliczenia korzyści, jakie pojedyncze warstwy społeczeństwa z komunikacji odnoszą, a następnie drugą okoliczność, że ze względów społecznych i politycznych jest pożądana równomierność, którą przy rozkładzie ciężarów drogowych należałoby mieć na oku.

Na te dwie konkluzye zupełnie się godzę i właśnie na podstawie tychże stwierdzam, że zachodzą niesłychane trudności w przeprowadzeniu tej równomierności dla nas wszystkich pożądaney.

Cokolwiekby o ustawie drogowej obecnie obowiązującej powiedzieć można, to jedno podnieść i uwydatnić należy, iż jest wysoce elastyczną i dobrze się zastosowuje do różnorodnych stosunków rozległego kraju naszego.

Prestacya osobista i dodatek do podatków zlewają się w niej i uzupełniają wzajemnie, a zdaje mi się, że jednym, wyłącznym środkiem, prestacyą samą, albo samym dodatkiem do podatków przeprowadzać budowę i utrzymanie dróg nie byłoby ani praktyczne ani sprawiedliwe.

Praktyczne nie, bo są gminy, w których prestacya wynosi mało, bo mało ludności, natomiast oddalenie od drugich

gmin znaczne i drogi krzyżujące się liczne a mostów także wielka ilość. Więc przychodzi w pomoc słabej prestacyi dodatek do podatku przez ogół składany bądź w postaci zasiłków z kasy powiatowej, bądź też subwencji z funduszu krajowego.

Większy więc i silniejszy organizm opierający się na ogóle kontrybuentów przychodzi w pomoc niższemu organizmowi, tej jednostce gminnej i obszarowi dworskiemu w nateżeniu ich indywidualnych środków.

Na tem też dążeniu do udzielenia pomocy jednostkom administracyjnym najslabszym u dołu położonym do ulżenia im ciężaru, a tem samem i utrzymania komunikacji w pożądanym stanie polega podział tychże na drogi gminne, powiatowe i krajowe.

Gdy pierwsze, służące głównie do użytku miejscowego, utrzymywane są przeważnie miejscowymi siłami, to do utrzymania dwóch drugich kategorii dróg przyznania się ogół mieszkańców bądź powiatu, bądź też kraju całego.

Nie byłoby również praktycznie chcieć pokrywać potrzeby drogowe samym dodatkiem do podatków.

Według czynionych obliczeń stopa procentowa dodatków do podatku wszędzie byłaby dość wysoką, w niektórych zaś powiatach przenosiłaby 50%. Jeśli zaś zważymy, że mamy w kraju około 30 powiatów, w których znajdują się gminy opłacające dodatku gminnego zwyż 100%, razem przeto z dodatkami krajowymi, powiatowymi, szkolnymi i innymi do 200% to przyjdziemy do przekonania, że pokrycie wszystkich potrzeb drogowych samym dodatkiem do podatków bezpośrednich sprowadziłoby musiało ruinę znacznej części ludności. Takimi środkami stworzone i utrzymywane drogi zamiast być dźwignią dla produkcji wszelkiej, stałyby się jej grobem.

A teraz przyłożmy miarę słuszności i sprawiedliwości do tych obydwu podstaw rozkładu ciężarów drogowych, wziętych z jednej strony samych w sobie, z drugiej zaś w połączeniu i wzajemnem uzupełnieniu.

Prestacya, jak to sprawozdanie komisji jasno przedstawia, jest wyrazem tych osobistych potrzeb, jakie każdy, choćby najbiedniejszy ma zupełnie niezawisłe od posiadanego majątku.

W tym też charakterze jest prestacya najzupełniej odpowiednią, z zastrzeżeniem, jeśli ustawa oszczędza najslabsze jednostki i dopuszcza pewne lokalne ulgi i redukuje obowiązki.

To też Francya do roku 1836 w swej ustawie drogowej nienaruszenie utrzymuje prestacyę osobistą, zobowiązując do niej każdego mężczyznę od 18 do 60 r. i to nie tylko za siebie, ale także za dzieci i sługi.

Tak samo w prowincjach austriackich, a mianowicie we Węgrzech wchodzi prestacya w kombinacye czynników, na które ciężary drogowe się rozkłada.

Prestacyę jednak można uważać za usprawiedliwioną tylko w połączeniu z drugim czynnikiem, a tym są opłaty pieniężne, ustosunkowane do posiadania i majątku.

Jeśli obrońcy dzisiaj obowiązującej ustawy drogowej twierdzą, że prestacya winna dotyczyć każdego obywatela, to opierają się na tej uzasadnionej podstawie, że potrzeby osobiste wszystkich są równe, i winny one znaleźć wyraz w równym dla wszystkich choćby nieznacznym obowiązku. Ci sami jednak obrońcy ustawy przyznają, iż naprzeciw tej minimalnej a równej miary potrzeb osobistych stoi cała skala stopniowania i progresyi w produkcji i handlu.

Słuszną przeto i sprawiedliwą, aby każdy ponosząc w pierwszej linii ten pierwotny z osobistych potrzeb wynikający dla wszystkich równy obowiązek, był pociągany w miarę korzyści, jakie odnosi z dobrych komunikacyj jako producent lub handlujący, do uzupełnienia zasobu potrzebnego na utrzymanie dróg.

I tutaj dla dania wyrazu temu stopniowaniu w produkcji, w posiadaniu i zamożności, w braku innej lepszej pewniejszej podstawy musi służyć i służy rzeczywistość podstawa podatkowa. Że zaś podstawa podatkowa w tej akcji tworzenia i utrzymania komunikacyi nie jest bierną, lecz w wysokim stopniu czynną, okazuje się dowodnie, jeśli się uwzględni, że z tego źródła pochodzi nie tylko 3% na fundusz powiatowy dróg gminnych, przeciętnie 4% na fundusz dróg powiatowych, 10% na drogi krajowe i subwencye dla dróg gminnych i powiatowych, wreszcie najmniej 6% na drogi państwowe. Po słusznosci zaś czyż nie należałoby ciężary ponoszone na budowę kolei tutaj do tej samej kategorii zaliczyć. Wszak one sieć naszych komunikacyj uzupełniają i ulepszają. Jeżeli zaś te wszystkie ciężary ponoszone na podstawie podatkowej zesumujemy, to suma ta dojdzie blisko 30% dodatków do podatków.

Koniecznym jest przy ocenieniu tego momentu, aby być sprawiedliwym, brać

komunikacye wszystkie jako całość. Wszak drogi gminne otrzymują subwencye z funduszu krajowego a z postępowem kultury przechodzą na drogi powiatowe; drogi powiatowe także otrzymują subwencye z funduszu krajowego i państwowego, wreszcie ileż to szlaków pierwotnie gminnych stało się z czasem drogami krajowymi i państwowymi. Koszt zaś budowy i utrzymania tych wszystkich komunikacyj spada na podstawę podatkową.

Jeśli rzucimy okiem w zakresie tworzenia się sieci komunikacyjnej w kraju w przeszłość i przed siebie w przyszłość, to się nam przedstawia pouczające w tej mierze cyfry. Do roku 1888 zbudowano 2.807 klm. dróg powiatowych i gminnych. Od r. 1889 do 1894 zbudowano dróg 2.000 klm. kosztem 5,600.000. Program zaś budowy dróg w sześciolciu od r. 1895 do do 1900 obejmuje 3.230 klm., mających być zbudowanymi kosztem ogólnym 8,365.000 zł. W kosztach tych zajmują i zajmować będą dodatki do podatków główne, przeważnie miejsce.

Jasnym jest, że im więcej kraj nasz postępować będzie w kulturze, im więcej będzie się rozwijać przemysł i handel, im głębsze korzenie zapuści w naszym przekonaniu świadomość potrzeby tego rozwoju, aby móż dorównać innym krajom na tem polu, tem szersze granice będziemy zakreślać naszym budżetom powiatowym i budżetowi krajowemu w rubryce, poświęconej rozwojowi komunikacyi.

W obec tego przesunięcia stopniowego akcji na polu komunikacyi, narzucającego się w przyszłości z imperatywną koniecznością, z gmin na powiaty i kraj, przy kombinacyi prestacyi z podatkiem musi nastąpić taki rozkład ciężarów drogowych na te dwa czynniki, iż podstawa podatkowa coraz więcej będzie nateżoną i do pokrycia rzeczonych ciężarów użytą. W ten sposób zbliżamy się przy dziś obowiązującej ustawie drogowej do stanu, jaki stworzyć chcieliby zwolennicy oparcia ciężarów drogowych wyłącznie na podstawie podatkowej.

A teraz zastanówmy się na chwilę, czyli pokrycie potrzeb drogowych wyłącznie za pomocą dodatków do podatków, byłoby słuszne i sprawiedliwe. Zwolennicy odnośnego wniosku twierdzą, iż tylko w ten sposób równomierny rozkład ciężarów da się osiągnąć.

Już w pierw wspominałem, iż ciężar ten musiałby w niektórych powiatach dojść do wysokości 50% i byłby trudnym do zniesienia, ale abstrahując od tego, jakoteż i od tej okoliczności, iż przy takim roz-

kładzie ciężaru drogowego uczynionoby wyłom w zasadzie, iż z powodu równych, pierwotnych, wspólnych potrzeb, każdy w pierwszej linii ten obowiązek w równej mierze, choćby w minimalny sposób ponosić powinien. Pomijam jedno i drugie i twierdzę, że podatek bezpośredni — sam w sobie bez żadnej kombinacji — tylko pod tym warunkiem mógłby służyć za podstawę równego rozkładu ciężarów, gdyby go można uważać za wyraz, za miarę stopniowania zasobności, zamożności poszczególnych kontrybuentów, po prostu gdyby faktycznie człowiek bogatszy płacił wyższy, a biedniejszy niższy podatek.

Najczęściej zaś odwrotny stosunek ma miejsce. Okoliczność zaś tę przypisać należy naturze naszych podatków przychodowych. Podatek gruntowy, domowy, dochodowy i zarobkowy opierając się na przeciętnym dochodzie, nie uwzględnia ciężarów bądź hipotecznych bądź osobistych, które w rezultacie stanowią wpływ wywierają na wysokość dochodu, renty z gruntu, zysku przedsiębiorcy, a często ten dochód zupełnie pochłaniają. Tylko podatek osobisto dochodowy, uwzględniający pasywy, mógłby służyć za podstawę do równego bo opartego na rzeczywistym dochodzie rozkładu nowego ciężaru publicznego.

Nadto uznały czynniki miarodajne, że podatki bezpośrednie nawet ten przeciętny fikcyjny dochód w nierówny sposób dotyczą, że są nad miarę wysokie i że zachodzi konieczność zreformowania ich i obniżenia.

Niewiadomo jednak, czy i kiedy ta ewentualność pożądana nastąpi. Wobec takiego stanu rzeczy z jednej strony, wobec ciężkiego przesilenia rolniczego z drugiej strony, pozostawiam spokojnie ocenie Wysokiej Izby, czyli się godzi, czyli byłoby właściwe do wysokich nad miarę podatków bezpośrednich z natury swej niesłusznych a jeszcze niesłuszniejszych w skutek ustawodawczego ich ukształtowania, dobijać ciężar nowy, znaczny i potęgować w ten sposób tkwiącą w podatkach nierówność i niesłuszność, czyli też należy raczej pozostać przy obecnych, tradycją utrwalonych podstawach rozkładu ciężaru drogowego i dążyć raczej do usunięcia i poprawienia wadliwości wykazanych obserwacją i doświadczeniem.

Przedewszystkiem należałoby wprowadzić do ustawy postanowienia normujące ulgi słuszne i sprawiedliwe dla mniej zasobnych mieszkańców. Następnie domagać się powinniśmy nietylko wyjaśnienia ale zmiany ustępu §. 12. dotyczącego prestacyi

obszarów dworskich w materyale drewnianym.

W komisji w tej mierze zarysowała się różnica zdań, i mniejszość, do której miałem zaszczyt należeć, oświadczyła się za spłatą tego obowiązku w gotówce w ten sposób, aby każdy obszar dworski kwotę potrzebną corocznie na zakupno materyału mostowego rozrepartowaną na obszary, opłacał z dodatku do podatków, nie przenoszącym jednak stopy 5% do funduszu powiatowego dróg gminnych.

Sposób ten praktykuje się już dziś we wielu powiatach ze skutkiem a dobroć i trwałość mostów w tychże się znajdujących jest najlepszym uzasadnieniem zmiany proponowanej.

Jeśli bowiem przy normie obecnie obowiązującej przystępuje się do naprawy mostów, gdy już zostały uszkodzone, a ich rekonstrukcję choćby konieczną, jak długo można się odkłada, to po dokonanej zmianie postanowienia odnośnego, byłby Wydział powiatowy w możności z zapasu na ten cel przeznaczonego zastąpić w czasie objekta zagrożone innymi trwało i z dobrego materyału zbudowanymi a temsamem nie ulegającymi tak łatwo zniszczeniu. Zmiana przeto ustawy w powyższym kierunku jest gorąco do zalecenia.

W końcu radbym ile możności cyframi odpowiedzieć na zarzut ciągle się powtarzający a echem w kraju się odbijający, jakoby gminy w stosunku do obszarów dworskich co do rozkładu ciężarów drogowych nierównomiernie były obciążone. Materyały do ustawy drogowej przedłożone Wys. Izbie, umożliwiają uczynić to dość dokładnie.

Przyznaje, iż jest w tej mierze nierówność, lecz w jakim kierunku? Prestacya obszarów dworskich, dalej 3% opłacane przez nie na drogi gminne tudzież 20% dodatków do podatków na drogi powiatowe, krajowe i państwowe wynosi 695.489.

Prestacye gmin i dodatki do podatków na drogi gminne, powiatowe, krajowe i państwowe wynoszą 2,243.488.

Stosunek przeto obciążenia obszarów dworskich do obciążenia gmin na cele komunikacji jest jak 1:3.2. — Jeśli zaś mamy rozważyć, jakim ten stosunek po słuszności być powinien — to należy wziąć w rachubę nietylko stosunek obustronny co do podstawy podatkowej, ale także stosunek obciążenia hipotecznego, dalej stosunek ludności i stosunek bydła roboczego. — Owoż więc co do podatków bezpośrednich jest stosunek obszarów dworskich do gmin jak 1:2.3, co do obciążenia hipotecznego jest stosunek obszarów dworskich do gmin

jak 1:3·6, co do gęstości ludności jak 1:12, co do bydła roboczego jak 1:4·9.— Przeciętna z powyższych czterech pozycji daje stosunek jak 1:5·7 oznaczający stosunek, w jakim obszary dworskie i gminy w zakresie komunikacji obciążone być powinnyby w uwzględnieniu czterech w tej mierze decydujących czynników.

Stosunek zaś ten 1:5·7 zestawiony ze stosunkiem 1:3·2 odnoszącym się do faktycznego rozkładu ciężaru drogowego, wyjaśnia, iż gminy powinnyby ponosić ciężaru drogowego około 6 razy tyle, ile ponoszą obszary dworskie, podczas gdy w rzeczywistości ponoszą go tylko trochę więcej niż w trzykrotnej wysokości. — Jeżeli więc może być mowa o nierówności obciążenia, to raczej wypada ona na niekorzyść obszarów dworskich, niż na niekorzyść gmin.

Kończąc, wyrażając przekonanie, iż nie należy nam wzruszać podstaw obecnie obowiązującej ustawy, utrwalonych zwyczajem, przyczem nie przesądzam, o ile należałoby je ścięśnić lub rozszerzyć. Przewidywaniem potrzebaby wprowadzić w ustawę z jednej strony słuszne ulgi dla mniej zasobnych mieszkańców, z drugiej zaś kautele ubezpieczające odrabianie obowiązkowych prestacyi względnie spłaty tychże, niemniej należałoby zastąpić postanowienia niejasne normujące prestacę materiału drewnianego postanowieniami jasnymi, łatwo wykonalnymi i pożytek dla naszych komunikacyi przynoszącymi. W tej myśli będę głosował za rezolucyą proponowaną sprawozdaniem komisji drogowej

Marszałek. Głos ma zapisany p. Średniawski.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie!

P. Szczepanowski i szanowny przemowca już wykazali różnicę w rozłożeniu nierównem ciężarów i w porównaniu komisji drogowej na przykładach, że motywacja są nieusprawiedliwione.

Komisja drogowa tłumaczy w motywach, że opłacany podatek nie może być miarą zużycia drogi, bo n. p. furman, który nie albo mały podatek płaci, zużywa więcej dróg, niż niejedyn obywatel. Takie motywowanie komisji drogowej jest mylne.

Przypuśćmy, że pewna droga długości 6 m. jest tak zła, że do przebycia jej potrzeba całego dnia, a taka sama długość dobrej drogi przebywa się za pół dnia.

Oczywiście że furman w obydwu wypadkach nie będzie żądał równego wynagrodzenia, ale za przebycie złej drogi, zażąda o połowę większej zapłaty, co każdy uzna za słuszne, bo on bierze za pracę

i czas stracony, a korzyść z dobrej drogi odnosi interesant, dla którego furman jeździ.

Rzecz jasna, że im kto bogatszy, tem więcej ma potrzeb, temsamem więcej wywozu i przywozu potrzebuje, — chociażby żył z gotowego grosza, to z łatwości komunikacyi korzysta pośrednio.

Ja sam gospodarując na 40 morgach, zużywam 50 a może i 100 razy więcej drogi, niż ten biedak który boso chodzi, — a jednak na utrzymanie i budowę dróg położę zaledwo o połowę więcej.

Ten stosunek jest jeszcze więcej rażący przy właścicielu 1.000 morgowym.

Dotychczasowa ustawa drogowa jest najjaskrawiej niesprawiedliwą i krzywdzącą ludność ubogą.

Ten co ma pałac wartości 20.000 i ten co ma chatę wartości 20 zł. — jednakie składają na drogi podatki.

Najsprawiedliwszy rozkład tych ciężarów byłby według podatków, jak tego żąda wniosek p. Żardeckiego.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos!)

Żadne inne kombinacye nie mogą zadość uczynić sprawiedliwości.

Takiej reformy żąda od nas i od Was, Panowie kraj cały, t. j. miliony ludu.

W imię tego ludu odzywam się do Was, Panowie, posłowie wybrani z mniejszych posiadłości.

Zapomnijcie o sobie, bo reprezentować tu macie interesa ludu, a nie własne!

Gdyby nawet te dodatki drogowe, obliczone podług podatków, to i w tym razie dwory nie będą przeciążone, bo mają zwykle niżej stosunkowo klasowaną ziemię.

(Głosy: Oho!)

Tak jest w istocie. My się bronieć nie umiemy, a Panowie w klasyfikowaniu ziemi umiecie sobie krzywdy nie dać zrobić. Nie winię Was, bo każdy o sobie pamięta, ale tak to jest. (Głosy: nie prawda). Dodatki drogowe będą u obszarów dworskich zatem także stosunkowo mniejsze.

Wydział krajowy badał w tej kwestyi opinie Rad powiatowych.

Lecz zapytujemy, kto tam odgrywa także rolę decydującą?

Śmiem odpowiedzieć, przeważnie właściciele obszarów dworskich, a nie lud.

Zasięgnijcie w tej mierze opinii biedaków, bo ci głównie odczuwają ciężar niesprawiedliwości ustawy.

Posłuchajcie Panowie głosu tego ludu na wiecach, a wierzę że sprawiedliwymi być potraficie.

Z przyjemnością zaznaczę, że już teraz z pośród 74 Rad powiatowych 23 oświadczyło się za reformą, opartą na dodatkach do podatków a zatem jest nadzieja, że niedługo sprawiedliwość weźmie górę nad egoizmem.

Takie zaprowadzenie podatku drogowego dotknie najwięcej tego, kto najwięcej drogi potrzebuje a mianowicie fabrykantów, kupców, a także gospodarzy bogatych i właścicieli większych obszarów ziemi, bo ci wywożą towary, drzewo z lasów, zboże i t. p. a najmniej tego, który boso i to przeważnie ścieżkami chodzi.

Dziś przedsiębiorcy najmiej niszczą drogi a najmniej za nie płacą.

Panowie! W 100 letnią rocznicę kościuszkowską usunęliście jedną krzywdzącą ustawę t. j. zrównaliście ciężary szkolne.

Przyjęliśmy ją z uznaniem jako zaatek czynów sprawiedliwych. Lecz czyż na tem ma być koniec?

Czyżby znowu trzeba nam czekać 100-letniej rocznicy? Panowie! losy nasze i Wasze są dziś jeszcze w Waszym ręku. Od Was zależy utrzymać się na tym naczelnem stanowisku. Nas tu dziś garstka, decydować nie możemy, lecz za nami jest olbrzym, który się ludem nazywa, ten żąda od Was sprawiedliwości, a nas tu wysłał na świadka i rzecznika równej miarki dla wszystkich. Wysoka Izbo! Gdyby komisya drogowa ustanowiła już 1 dzień prestatyci w naturze od każdego domu na wsi, a rodziny w mieście, resztę dopiero rozłożyła jako dodatek do podatków, byłoby to już sprawiedliwszem i na to lud by się zgodził. Lecz przeciw obecnemu wnioskowi komisji musimy stanowczo zaprotestować i wnosimy nad wnioskiem komisji drogowej przejść do porządku dziennego, a natomiast prosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić! (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu wypracowanie ustawy drogowej na podstawie wniosku p. Żardeckiego, uwzględniając danie możności każdemu kontrybuentowi odrobienia datku drogowego w naturze.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Średzińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Udzielam głosu Członkowi Wydziału krajowego p. Edwardowi Jędrzejowiczowi. Członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz.**

Zabierając głos przy rozprawie o reformie ustawy drogowej, nie mam zamiaru wchodzić w szczegóły samej rzeczy, oceniania wartości obowiązującej ustawy ani też ewentualnych reform, które w nią wprowadzić byłoby potrzebnem.

Wszystkie wnioski wnioskodawców a także i komisji drogowej, które mogą być ewentualnie do uchwały sejmowej podniesione, dają do tego, aby sprawa była odeślana do Wydziału krajowego z obowiązkiem przyjscia z wnioskiem reformy ustawy drogowej względnie nowej takiej ustawy na najbliższej sesyi.

Zdaje mi się, że w obec tego wszelka dyskusya obecnie byłaby zbytęzną; na przyszłej sesyi Wydział krajowy przyjdzie z przedłożeniem ściśle opracowanem we wszystkich szczegółach; wówczas będziemy mieli aż nadto sposobności wszystkie nasze zdania wypowiedzieć o rzeczy i szeroko mówić, a próby nijako tej dyskusyi w obecnej sesyi wydaje mi się niepotrzebnem marnowaniem czasu. Wszystkie jednak wnioski, które odsyłają tę sprawę do Wydziału krajowego, zawierają w sobie pewne dyrektywy, ograniczenia i wskazówki dla Wydziału krajowego mniej lub więcej jasno wyrażone, jakich zasad ma się trzymać przy ułożeniu przyszłej ustawy drogowej. Wydział krajowy jest wykonawcą rozkazów Sejmu, więc musi się do Jego poleceń stosować.

W obec tego musi nam być nader pożądanem, aby we wnioskach nie było żadnych wątpliwości, aby sprawa była jasno postawioną, żeby potem żadnych nieporozumień być nie mogło.

Wniosek komisji drogowej brzmi: że poleca się Wydziałowi krajowemu, aby korzystając z poczynionych doświadczeń i zebranych dat, przedłożył na najbliższej sesyi Sejmu wnioski do poprawy i uzupełnienia obowiązującej ustawy drogowej, jednak bez zmiany podstaw rozkładu ciężarów drogowych.

Otóż zdaje mi się, że opierając się na tym wniosku, możnaby bardzo elastycznie go interpretować i każde zapatrywanie mogłoby znaleźć swoje uzasadnienie i swoje zarzuty, że nie stosujemy się do poleceń Wys. Sejmu, że w tym lub owym kierunku poszło się za daleko. W takich wątpliwościach jak należy interpretować uchwały Sejmu, najlepiej szukać światła w odbytych dyskusjach, w sprawozdaniu Wydziału krajowego a nareszcie w doświadczeniach i badaniach, jakie po kraju w intencjach zmiany ustawy drogowej już się objawiły.

Na tych podstawach, na podstawach przemówień tu wygłaszanych, na podstawie sprawozdania komisji można, zdaje mi się, wyrobić sobie zarys zasad, których Wydział krajowy przy przedkładaniu przyszłej ustawy trzymać się powinien i których mu nie wolno pominąć. Pozwolę sobie je krótko zarysować i umotywywać, a jeśli bym się mylił w zapatrywaniu, prosilibym Wysokiej Izby o sprostowanie.

Z dyskusji toczonych w komisji, do których miałem zaszczyt być proszonym, jak również z dyskusji, które się obecnie toczą, sędzę, że jedną zasadą, od której Wydziałowi krajowemu odstąpić nie wolno, jest to, że administracja, konserwacja i budowa dróg gminnych nie może być wyłącznie opędzoną z wydatków pieniężnych, z pominięciem wszelkich prestacyi a zdaje mi się dlatego, że toby trudności w administracyę wprowadziło.

Nie sędzę tak dlatego, żebym koniecznie posądzał, że w gminach jest na porządku dziennym „nierzetelność“, albo, że nikomu tam ufać nie można, ale dla trudności prowadzenia rachunków szczegółowych, mam przekonanie, że administracja ta byłaby tak trudną, że wszystkie gminy byłyby najszcześliwsze, gdyby rzec się jej mogły i spadłaby ona na barki Wydziałów powiatowych, któreby także w tym zakresie rady sobie dać nie mogły, obciążone niesłychanie rozległą i kosztowną administracyą.

Druga zasada, od której zdaje mi się w przyszłej ustawie odstąpićby nie można, jest ta, że jedyną miarą obciążania obowiązanych do ponoszenia kosztów konserwacji dróg powiatowych i przyczyniania się do nich, nie mogą być wyłącznie podatki. Już tu zdaje mi się szanowny mówca poprzedni, zebrane nasze materyały i dyskusya wykazały, że użycie i korzystanie z dróg, podatek płacony nie może być wyłączną miarą, bo nie jeden, kto mniej płaci więcej dróg używa i odwrotnie.

Trzeba tedy trzymać się koniecznie tej zasady, iż należy szukać takich podstaw do obciążenia, iżby wszyscy obowiązani ustawą drogową przyczyniali się do budowy i utrzymania ich możności równomierne bez żadnych różnic jedynie według tej miary jak z dróg korzystają i jak je zużywają.

Otóż te trzy zasady wynikają z dotychczasowych dyskusyj, z dyskusji komisyjnych i materyałów Wysokiej Izbie przedłożonych. Wszelkie inne ograniczenia jużby były może zbyteczne i krępowałyby Wydział krajowy.

Sędzę, że zapatrywanie takie znajduje usprawiedliwienie w brzmieniu sprawozdania, bo jakkolwiek wniosek zdawałby się krępować swobody Wydziału krajowego przy opracowaniu reformy ustawy do dość ciasnych granic.

Na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć dwa ustępy z tego sprawozdania, które to jasno stwierdzają.

Jeden z nich brzmi: (czyta):

Komisya przeprowadziła w tej mierze długą i wyczerpującą dyskusyę, której wyniki poniżej się streszcza. Przebieg tych rozpraw, które się toczyły w obecności Szefa Dep. IV. będzie wskazówką dla Wydziału krajowego co do zmian, poprawek i ulepszeń, jakieby poczynić przedewszystkiem należało. Komisya atoli nie sądzi, aby wyniki tych rozpraw miały w czemkolwiek krępować lub ograniczać zdanie Wydziału krajowego.

Drugi ustęp jest w miejscu, gdzie mowa o dostarczeniu materyałów przez obszary dworskie, gdy w tym przedmiocie wyłoniły się w komisji drogowej dwa zdania, większości i poważnej mniejszości. Sprawozdawca nie oświadczając się wyłącznie ani za jednym ani za drugim, umieścił w sprawozdaniu ustęp: (czyta):

Wydział krajowy przedkładając Sejmowi w roku przyszłym projekt swój co do potrzebnych zmian w ustawie drogowej poparty swem rozległym doświadczeniem i znajomością stosunków, które z pewnością są rozmaite w różnych okolicach kraju albo wybierze jeden z tych sposobów, które przedkłada większość i mniejszość komisji, albo może zdoła przedstawić inny sposób, któryby był odpowiedniejszym.

Dlatego mam przekonanie, że komisya nie miała pod tym nawet względem zamiaru ograniczać Wydziału krajowego, a jeśliby wniosek ten miał być interpretowany tym ostatnim ustępem tak, że się nakłada granice Wydziałowi krajowemu, to prosiłbym albo o zmianę albo o opuszczenie tego ostatniego ustępu. (*Głosy: Szuszenie!*).

Marszałek. Z kolei zapisany p. Bojko ma głos.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Jeżeli prawdą jest, że p. Żardecki co rok przedkłada w Sejmie wnioski podobne tegorocznemu, to z drugiej strony prawdą jest, że Sejm przechodzi zawsze nad tym wnioskiem do porządku dziennego. To mnie wcale nie dziwi, bo wiedząc, że większość tej Izby składa się właśnie z tych, do których kieszeni apeluje wniosek p. Żardeckiego, to zupełnie pojmuję, że Wys. Izba na to się zgodzi. Komisya zaprzecza, że obszary są faworyzowane i popiera to dowodem, że gmina ma więcej bydła i ludzi, zatem więcej drogi używa i aby jeszcze lepiej dać po karku wnioskowi p. Żardeckiego, że drogi gminne są przeważnie utrzymane z dodatków do podatków, jak starał się daremnie udowodnić p. Krzysztofowicz, który powiedział, że sto procent płaci się tych dodatków.

Jeżeli tak jest, jak powiedział, to pytam się, kto płaci te dodatki, czy same tylko obszary dworskie, jeżeli w Galicyi włościanie przeszło 5 milionów podatków a obszary dworskie przeszło 2 miliony, to samo się rozumie, że Komisya pod tym względem całkiem racyi nie ma.

Co do punktu 2, że trzeba brać w rachubę, że gminy mają więcej bydła i ludzi, którzy więcej drogi zniszczą, niż dwory, to to także niesłuszne.

Proszę się przejechać drogą w czasie jesiennym, to tam, gdzie dwór jest, przejechać nie można, bo droga zepsuta. Dwór bowiem musi jechać, bo ma więcej roboty, podczas gdy włościanin szanuje odzież, konie uprząż i mając mało gruntu, wie, że czas mu nie upłynie. Jeżeli zaś świetna Komisya chciała się tym bronić, że 5% płacą obszary dworskie, to pozwolę sobie temu przeciwstawić inną rzecz.

Wiadomo, że gminy dostały drogi w prezencie, jako dobro publiczne. Przypatrzmy się, jaką korzyść ten dar gminom przynosi. Za złamanie mostu, odpowiada dotycząca gmina, za złą drogę, rada powiatowa czepia się znów gminy.

Na spółki wodne lub inne cele płaci znów gmina a nie dwór, bo to jej własność; weźmy w rachubę, że pisanie budżetów, układanie tych książek potrzebuje dużo czasu, czynności te musi sprawować zarząd drogowy, który składa się z wójta, podwójciego i przelożonego obszarów dworskich.

Nie chcę Panów posądzać, być może że tak nie jest wszędzie, po większej części przyznać musicie, że te czynności prowadzi przedewszystkiem Zwierzchność gminna i przechodzi z papierami do podpisania do dworu.

Rozmaicie się trafia, mógłbym z własnego doświadczenia przytoczyć przykłady, ale nie ma czasu. Jeżeli się przeciwstawi tym 5% te roboty, które podniosłem, to przyznacie, że my zupełnie pod tym względem pokrzywdzeni. Dlatego kończąc swoje przemówienie, oświadczam się zupełnie za wnioskiem p. Szczepanowskiego i głosować za nim będę.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. To, że poprzedni mowca powołał się na opinię 23 powiatów, upoważnia mnie do odwołania się na opinię 56 powiatów, które się przeciw zamianie prestacyi na dodatki do podatków oświadczyły. Niech mi będzie wolno powołać się na powiat Chrzanowski, w którym

jednogłośnie zapadła uchwała przeciw obliczeniu na dodatki do podatków. Dla ilustracyi dodam, że w powiecie Chrzanowskim byłby ten dodatek do podatków wynosił 12 ct.

Co się tyczy stanowiska komisji drogowej wobec wniosku p. Żardeckiego, to ja je w zupełności podzielam.

Ośmielam się zwrócić uwagę tej Wysokiej Izby na okoliczność, że według mego przekonania sprawę reformy drogowej trzeba łączyć z reformą gminną.

Tak nie jest. Póki sprawa reformy gminnej nie będzie należycie przeprowadzoną, ukończoną i uchwaloną, póty będziemy zmuszeni rokrocznie zmieniać ustawę drogową.

Byłbym do głosu się nie zapisał, gdyby nie podnoszono wątpliwości co do §. 12. ustawy drogowej.

Faktem jest, że w dzisiejszem brzmieniu §. 12 ustawy drogowej nie jest jasny, czego najlepszym dowodem jest, rozmaita interpretacya tegoż.

Jabym rad, ażeby nie był on fakultetyczny, ale pozytywny, żeby pod tym względem nie panowała różnica zdań, t. j. ażeby było jasno określone, że obszar dworski winien płacić 5% dodatku do podatku czy to w materyale czy to w gotówce, stosownie do życzeń wypowiedzianych. Dziś według mego zdania przyjęcie wniosku Szczepanowskiego byłoby przedwczesne, dziś tej kwestyi tak ważnej przesądzać nie można i powiedzieć, że ciężary mają być równomiernie między gminy a obszary dworskie rozłożone — byłoby przedwczesnem.

Wstrzymajmy się, póki ustawa gminna nie będzie uchwaloną. Wtedy, jeżeli Wydział krajowy przedłoży tego rodzaju wniosek, może Wysoka Izba wniosek ten uchwalić.

Ja przedkładając swoje uwagi do zmiany §. 12. dziś obowiązującego i żądając, ażeby pod tym względem żadna nie istniała wątpliwość, ośmielam się prosić Wysokiej Izby, aby zechciała poprzeć mój wniosek: Rezolucya moja brzmiałaby (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy poprawie i uzupełnieniu ustawy drogowej, brzmienie § 12. wkládającego na obszary dworskie obowiązek składania rokrocznie 5% dodatków do podatków na fundusz budowy mostów było jasno i niewątpliwie określone. Uiszczenie to nastąpi w gotówce lub w materyale stosownie do życzenia Wydziałów powiatowych“.

Marszałek. Podaję wniosek p. Woźdickiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Zapisany p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pierwszym obowiązkiem mowcy byłoby o tej spóźnionej godzinie po obradach cokolwiek nużących, być o ile możliwości krótkim i zwięzłym. Niestety! Przedmiot którym się zajmujemy, jest sam przez się niepospolitej doniosłości, a zapatrywania, które się objawiają w tej Izbie — (przepraszam za szczerłość i otwartość) — nie wykluczając nawet zapatrywań szanownej Komisji drogowej, zdaje się nie zdawać sobie sprawy ze zmiany stosunków kraju do zmiany potrzeb komunikacyjnych.

Przedewszystkiem muszę przejść kolejno szanownych mówców, jak oni przemawiali.

Jeżeli kiedy i jeżeli kto mógł złożyć dowody niewzruszone, jak wielka różnica istnieje między teorią a praktyką, to nie wątpliwie uczynił to dziś kol. Szczepanowski. Stanąwszy na gruncie ściśle teoretycznym, rachował — a rachować umie — i rachując długo i szeroko, przyszedł do rezultatu, że niczego nie umiał wyrachować! (Brawo). Więc obrał najprostszą linię, i w ślad za tem powiedział: że to co było, jest niesprawiedliwe, a to, czego żądamy, to jest sprawiedliwe.

Pojęcie sprawiedliwości według tego określenia — (przebaczy mi szan. mowca) — ma troszeczkę zacięcia frazesowego. „Rozkład równy, sprawiedliwy“, — ależ z pewnością tak! Proszę Panów — tylko idzie o pojęcie tej równości o ocenianie tych podstaw!

Szan. Panowie! Ja się przyznaję do pewnego ujemstwa dziś obowiązującej ustawy drogowej. Wtedy byliśmy tak zebrani w Sejmie jak jesteśmy dziś i wówczas odzywały się skargi i narzekania, iż ustawa śp. z r. 1866 jest nader niesprawiedliwa. Wystąpiłem ja i kilku innych i ułożyliśmy zasady główne dziś obowiązującej ustawy. Znalazła się i tu i owdzie krytyka ujemna — do czego przyczyniły się bardzo biurokratyczne określenia ze strony Wydziału kraj. zapomocą specjalnej instrukcyi, — ale w ogóle tam, gdzie ustawa funkcjonuje, to skarg wiele nie ma.

Te, które są, idą jednak w jednym kierunku i ten kierunek niewątpliwie zasługuje na uwzględnienie. I tej rzeczy nie pominęliśmy przy rozprawie w Radzie powiatowej lwowskiej, bośmy jasno i wyraźnie podnieśli, że nie może chałupnik, któ-

ry nie ma ani konia ani wołu, mieć obowiązku prestacyi tak jak ten, który tej drogi używa i w tej mierze remedura naprawą być powinna.

A więc mamy poprawkę. Niestety! Szan. komisya uważała za stosowne ani o krok dalej nie pójść od tego, czego życzył sobie wnioskodawca p. Żardecki, a mniemam, że jeżeli czym obowiązkiem, to w pierwszym rzędzie Komisji drogowej, było sięgnąć nieco dalej okiem i nie ograniczać się do jednego pytania podniesionego przez p. Żardeckiego.

Szanowni Panowie! Błędem naszego ustawodawstwa drogowego od jego pierwszego momentu było to, żeśmy potworzyli kategorie dróg wedle administracyi, która dla nich była przyznana; — a więc istniały drogi krajowe dlatego, bo kraj je administruje, drogi powiatowe, bo niemi powiat i drogi gminne, ponieważ zwierzchność gminna niemi się interesuje. Było to odstępstwo wówczas us, rawiedliwione; w stosunkach dzisiejszych jest ono niedopuszczalne.

Rzućcie Panowie okiem na stosunki drogowe we Francyi i w innych krajach; tam zastosowano ustawę drogową do istotnych potrzeb i zrobiono różnicę między drogami komunikacyjnymi a lokalnymi, służącymi wyłącznie do potrzeb jednej wsi na wewnątrz lub może troszeczkę na zewnątrz.

Dlatego Komisya drogowa przy dziś istniejących i budujących się kolejach nie może stać na tym gruncie ciasnym, na którym staliśmy dotychczas. Jej obowiązkiem jest w pierwszym rzędzie uwzględnić zmienione stosunki i podnieść, że przy drogach komunikacyjnych wręcz odmienne od dotychczasowych stosunki uwzględnione być muszą.

A teraz, jak się ma rzecz w rzeczywistości.

Otóż tam, gdzie istnieje gospodarstwo powiatowe odpowiednie, tam już pomyślano o tych drogach komunikacyjnych i czy one noszą nazwę dróg powiatowych czy gminnych, to zawsze są w istocie w administracyi powiatu i nie są utrzymywane temi prestacyami, o których kilka słów później powiem, tylko wspólnym podatkiem, który pod formą dodatku powiatowego płynie do kasy powiatowej. Tak się dzieje w tych powiatach, gdzie jest gospodarstwo drogowe racjonalne, a takim najbliższym jest powiat lwowski, o którym mówię i każdy z Panów może łaskawie pofatygować się do biura Rady powiatowej, i rzecz tę sprawdzić.

Otóż Szanowni Panowie, stanęliśmy na tem stanowisku, że nie możemy traktować dróg gminnych jako drogi komunikacyjne, a na odwrót nie możemy komunikacyjnych utrzymać zawsze jako gminne i stąd wszystkie drogi komunikacyjne, ważniejsze, które łączą ze sobą miasta i miasteczka, winny być wyłącznie administrowane przez powiat.

Otóż, Szanowni Panowie, jeżeliby ustawa drogowa, którą pragniemy zmienić, przedewszystkiem wprowadziła rozróżnienie między drogami, które mają znaczenie komunikacyjne, a drogami gminnymi, wówczas i rozkład ciężarów dałby się inaczej unormować niż dziś, bo dziś faktycznie, gdzie jest gospodarstwo racjonalne, tam w drodze podatków interesowani do utrzymania tych dróg w równej mierze się przyczyniają.

Ale, Panowie! stanąć na tym stanowisku, że wszystkie drogi mają być utrzymane na podstawie dodatków do podatków, co jest życzeniem wielu panów, zdaje mi się, jest krokiem zbyt śmiałym. Dlaczego? Bo ci Panowie, którzy życzą sobie tego, mniemają i wychodzą z tego błędnego zapatrywania, że to lud wiejski nie kosztować nie będzie, bo on jedną ręką zapłaci a drugą odbierze. Nie, Panowie! tą drogą dobra administracja nie pójdzie, tej drogi nie obiorę ja przynajmniej, gospodarując w swoim powiecie i nigdy Rada powiatowa lwowska nie poparłaby mnie w tym kierunku. Cóż się dzieć będzie? Oto, że za te pieniądze, które wszyscy będziemy płacili, będzie robił powiat i będzie robił temi siłami, które potrafi dozorować, a więc odda w akord robotę przedsiębiorcom, a ten pieniądz nie powróci do kieszeni tych, którzy zapłacili, jak sobie Panowie wyobrażacie. (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Mówicie Panowie o prestacyi, ale powiedzmy prawdę, jak te prestacye są odrabiane i co one są warte? Mają wartość o tyle, o ile te prestacye odrabia biedny włościanin w dniach, w których nie ma innego zarobku, podczas gdy podatek za te prestacye ściągnie mu egzektor bez względu na to, czy on ma pieniądze, czy dopiero pożyczycy je sobie u lichwiarza. (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Nie chcąc więc zabierać Wysokiej Izbie dłużej krótkiego czasu, pragnąłbym, aby Wydział krajowy, któremu polecenia Sejm udzielić powinien, żeby się zajął reformą drogową, nie zamknął się w tym ciasnym kole dla samej prestacyi, lecz, aby stanął na stanowisku jasnego, pozytywnego zrozumienia potrzeb, o których tu nie mówi-

łem obszernie, ale w każdym razie je naszkicowałem.

Dlatego nie za wnioskiem sprawozdawcy, ani za wnioskiem posła Szczepanowskiego się nie oświadczam bo jeden i drugi za mało mówi, lecz ośmielę się przedłożyć w miejsce tych obu trzeci wniosek pod łaskawą uwagę i uwzględnienie Wysokiej Izby.

Wniosek mój opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby korzystając z poczynionych doświadczeń i zebranych dat, przedłożył na najbliższej sesji sejmowej wnioski do poprawy i uzupełnienia obowiązującej ustawy drogowej z szczególnem uwzględnieniem zmienionych potrzeb komunikacyjnych z zachowaniem prestacyi w naturze“.

Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Abrahamowicza. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Posel Rotter. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są posłowie: Potocki Andrzej i Męciński.

P. Andrzej hr. Potocki ma głos.

P. Andrzej hr. Potocki. Wysoka Izbo!

W niektórych szczegółach a nawet w samej treści, poprzedni mój mowca poseł Abrahamowicz mnie uprzedził. Chciałem zwrócić uwagę Panów, abyście zechcieli zapatrywać się na reformę ustawy drogowej nie z jakiegoś pojedynczego punktu, jak to pojedynczy mowcy czynili, lub pod pewnem tylko światłem tę kwestyę widzieli, ale abyście rzecz brali pod względem całości i sądzili o ile zmiana ustawy drogowej jest potrzebna. Kwestya drogowa jest trudną do dyskusowania, raz dlatego, bo nie mamy przedstawionego sobie odpowiedniego materiału, a nadto dlatego, że kwestya drogowa była jednym z tych hasel rzuconych, które sprawiły, że tej kwestyi dziś spokojnie *sine ira et studio* dyskutować jest nadzwyczaj trudno.

I tak jest rzeczywiście. Słyszeliśmy tu rozmaite głosy, a niejedne z nich potwierdzały to moje zapatrywanie. Przed jednym faktem i sposobem postępowania chciałbym ostrzedz niektórych kolegów, którzy występowali w imieniu całego stanu włościańskiego. Rozumiem, że jeden pojedynczy poseł może przemawiać czy to w imieniu swego klubu, czy swego powiatu, ale przemawiać w imieniu jednej całej kuryi wyborców bez porozumienia się z innymi posłami, wybranymi przez tę samą

kuryę — nie uchodzi! (*Głosy: Bardzo słuszenie!*)

Sądzę, że w tej chwili panuje w Izbie jeszcze pewne rozdrażnienie, które się jeszcze z czasów wyborów świeżo zostało — ale mimo to ani mnie osobiście, ani nikomu z moich bliższych przyjaciół i kolegów nie zrobi nikt zarzutu, abym sprawy mandatem poruczone traktował bez należytego zastanowienia i tylko z punktu osobistego, z tego punktu, że ja sam jestem właścicielem większym, a nie chłopem, choć reprezentuję stan włościański.

Przyznam się, że szczycę się tem, iż reprezentuję stan włościański, i że moi wyborcy mają we mnie to zaufanie, iż nie swoich interesów, ale interesów ich stanu bronić będę. (*Brawo*). Nie chcę, aby tak jak w tej dyskusji jak i w poprzednich kwestiach, padały te słowa rozróżnienia między nami: „my chłopci, wy panowie!“ Tak być nie może! — Możecie mówić: my klub demokratyczny, ludowy, wy panowie konserwatyści, (*Brawa*) wy kółko takie, a takie — ale nie dzielcie nas na stany. (*Huczne brawa*).

Te uwagi chciałem zamieścić w swoim przemówieniu.

Jak na początku wspomniałem, uprzedził mnie w moich uwagach nierytorycznych p. Abrahamowicz. Nie zapatrujemy się na tę kwestyę z jednego punktu widzenia, czy to §. 12., czy to takiego lub takiego rozkładu ciężarów. Wniosek komisji jest nadzwyczaj obszerny i dający Wydziałowi krajowemu możność wielu studyów, doświadczeń i przedstawienia nam później tej kwestyi tak, jak ona według Wydziału krajowego sprawiedliwie załatwioną być powinna. Wtedy będzie odpowiednia pora dyskutować szczegółowo. Dziś będę głosował za wnioskiem komisji. Dyskusyę odłożmy na czas późniejszy, kiedy będziemy mieli gotowy materiał i przebrzmia echa, które z tej kwestyi dziś robią kwestyę drażliwą. (*Liczne brawa*).

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Wysoki Sejmie!

Choć to już pora spóźniona, jednak pozwolę sobie zabrać głos głównie z tego powodu, żeby odpowiedzieć członkowi Wydziału krajowego p. Jędrzejowiczowi, który zapytywał i żądał aby stwierdzić, czy komisya wnioskiem swoim, w końcowym ustępie, który mówi „jednak bez zmiany podstaw rozkładu ciężarów drogowych“ czy tem powiedzeniem — komisya nie chce w jakikolwiek sposób krępować przyszłej działalności Wydziału krajowego.

Mogę go bardzo stanowczo zapewnić, że tak nie jest. Komisya formułowała wnio-

sek swój tak ogólnie właśnie dlatego, żeby w zupełności zachować wolną rękę Wydziałowi, żeby mu dać możność przyjscia do Wysokiej Izby z projektem na najszerszej podstawie — z projektem, któryby zdobył większość i zadowolnił ją, — komisya drogowa jeżeli powiedziała „bez zmiany obowiązujących podstaw w dzisiejszej ustawie“ to nie miała na myśli, żeby Wydział krajowy nie mógł wprowadzać nowych kombinacji, innych obliczeń i czynników. Komisya tylko zaznaczyła stanowczo, że jedyna podstawa podatkowa, jakiej żądał p. Zardecki jest nieodpowiednią, niemożliwą, i niesprawiedliwą. — Niemożliwą, bo zapytuję, co by się stało z powiatami, których siła podatkowa jest bardzo małą? Widzimy ogromną różnicę między poszczególnymi powiatami. I tak n. p. kiedy jeden cent dodatku do podatku czyni w powiecie grybowskiem zaledwie 400 zł., to w tarnopolskim czyni 3.000. Staćby się więc musiało, że kiedy produkujący w powiatach dajmy na to tarnopolskim, rzeszowskim, przemyskim płaciłby przypuśćmy 8 lub 10% na potrzeby drogowe — to w powiatach kosowskiem, dolińskim, kolbuszowskim płaciłby musieli 50 lub 60%. Zresztą komisya jest przekonana, że nie sama tylko siła podatkowa nie powinna i nie może być miarą do wymiaru prestacyi drogowych, zwłaszcza w naszym ubogim kraju. I w innych krajach i państwach istnieją ustawy drogowe, ale prócz małego kraiku Śląska, na małej przestrzeni bardzo zaludnionego, posiadającego liczne fabryki, gdzie podatek jest jedyną podstawą do wymiaru prestacyi drogowych, nigdzie zresztą — ten jeden czynnik — nie jest decydujący.

Francya n. p. mimo nadzwyczaj licznych dobrych dróg, mimo milionowych wydatków na ten cel poniesionych, mimo znacznej zamożności ekonomicznej i rządów republikańskich, dziś jeszcze ma na rzecz dróg bardzo znaczne prestacye osobiste, które obowiązują tam każdego obywatela od 18. do 60. roku życia. W drugim rzędzie przychodzą prestacye pociągowe i wreszcie podatkowe.

I proszę Panów, gdybyśmy się tylko na prestacyi podatkowej oparli w naszych stosunkach gminnych, pytam się, kto będzie administrował tymi funduszami? Bo jeżeli one nie mają się marnować i roztrwaniać, to w takim razie koszta administracyi muszą być bardzo znaczne. Wydziały powiatowe musiałyby mieć swoje liczne organa, które i funduszami i administracyą zawiadywać winny. — Bo najidealniej patrząc na zarząd gminy, nikt chyba nie zaprzeczy, że oddać całość fun-

duszków i prowadzenie administracji gminom, to i produkujący i drogi nie najlepiej wyszły na takiej organizacji.

Posel Szczepanowski mówił o równości, w ciężarach drogowych. — Niczegobym więcej nie pragnął, jak tej równości i dlatego dla mnie ideałem ustawy drogowej byłaby taka, któraby najrozmaitsze kombinacje brała w rachubę, a więc podatek, prestacje osobiste, siłę pociagową.

Jako pierwszą kombinację uważalbym prestację od domu czy rodziny, o to się spierać nie będę, ale zawsze prestacje osobiste tylko w zmniejszonej ilości dni roboczych.

Za drugą podstawę brałbym inwentarz pociagowy, jako trzeci czynnik dopiero podatek, i całą potrzebną kwotę dopełniającą pokrywałbym dodatkami do podatków.

To są myśli i zapatrywania, które znajdowały żywy wyraz w dyskusji komisji drogowej i które niewątpliwie będą wzięte pod ścisłą rozwagę Wydziału krajowego.

Niech mi wolno będzie nadmienić, że moim zdaniem całej tej kwestyi nadajemy większą wagę, niż ona ją ma rzeczywiście.

Sprawa utrzymania dróg gminnych miała wielką wagę przed laty 20, dziś z pewnością ta ważność zmniejszyła się.

Liczne komunikacje, które przybyły przez budowę dróg krajowych i powiatowych dojazdów kolejowych przez budowę znacznej ilości ważniejszych dróg gminnych, które Sejm tak hojnie co roku subwencyonuje, główne komunikacje w kierunku miast handlowych i kolei żelaznych są w znacznej ilości wybudowane.

Idzie więc tylko o drogi drugorzędne, nie pierwszej wartości. Plany a raczej projekta tych wszystkich duktów dopełniających znajdują się dokładnie oznaczone przez Wydział krajowy.

I w tych powiatach gdzie chcą i umieją pracować, biorą się do rzeczy, rozumnie, tam i przy dzisiejszej ustawie rozwijają się komunikacje, a tam gdzie nie ma ludzi chętnych i inicjatywy, tam żadna ustawa nie pomoże.

Wiem, jak niewdzięczną rzeczą jest wdawać się w szczegółowe obliczenie cyfrowe w tak licznym ciele — jakim jest ta Wysoka Izba.

Jednakże padły tu wyrazy, których nie należy zostawić bez odpowiedzi. P. Średniawski powiedział, że właściciel pałacu stojącego na tysiącach morgów jego własności ponosi te same ciężary prestacji drogowych jak chałupnik ubogi.

Powiedział tak Szanowny poseł, gdyż tak go zapewne poinformowano i tak mu doradzono, ale ja mogę go upewnić, że go fałszywie poinformowano a rachunek przedstawia się inaczej.

Pewną przecież jest rzeczą, że na tysiącu morgów, na których stoi ów pałac, zamożnego obywatela stoi przynajmniej dziesięć domów mieszkalnych, bo przecież ten właściciel prócz oficjalistów i służby gospodarskiej będzie także miał służbę domową.

Wedle ustawy dzisiejszej od dziesięciu domów obowiązany jest właściciel odrobić cztery dni od każdego domu, to znaczy czterdzieści dni.

Dalej w myśl postanowienia ustawy wolno Wydziałowi powiatowemu gdzie tego potrzeba — i gdzie obowiązany do prestacji ma inwentarz roboczy zamienić dni piesze na ciągłe w stosunku 3 dni pieszych za jeden dzień ciągły.

I to się dzieje w regule prawie wszędzie.

A taki właściciel pałacu będzie miał przecież siłę pociagową, bo czemużby gospodarował i jeździł?

Wydział powiatowy zamieni mu przeto 40 dni pieszych na 13 dni ciągłych i jeden pieszy. Za jeden dzień ciągły policzy mu Wydział 2 fl. 50 kr. to znaczy 32 fl. 50 — a za jeden resztujący dzień pieszy 20 kr. Razem więc z tytułu prestacji domowej 32 fl. 80 kr.

Dalej przychodzi 5% podatku za materiały drewniane.

Zapewne nie przesadzę, jeśli przypuszczę, że taki właściciel 1000 morgów — płaci podatków bezpośrednich co najmniej 1000 fl. Z tego więc tytułu zapłaci 50 fl. To mamy już 82 fl. 80 kr.

Dalej minimalny dodatek 3% do funduszu powiatowego dróg gminnych czyni 30 fl. czyli cała roczna kwota od owego właściciela pałacu wyniesie 112 fl. 80 kr. Trzeba nadmienić, że w niektórych powiatach dodatek na fundusz dróg gminnych wynosi nie 3% ale 4, 5, nawet 10%.

Tymczasem ubogi chałupnik, o którym mówił p. Średniawski zapłaci tytułem należności za cztery dni, jeśli takowych nie chce odrobić po 30 centów, 1 fl. 20 kr. i zapłaci dodatek 3%, od 2 fl. podatku domowego — bo więcej podatku taki chałupnik nie płaci 6 kr. czyli zapłaci razem na drogi gminne 1 fl. 26 kr.

A zatem to nie jest równe obciążenie — bo bogaty zapłacił 112 fl. 80 kr. a ubogi tylko 1 fl. 26 kr.

Takie jeremiady jak posła Średniawskiego były używane dla pewnych ludzi

przy agitacjach wyborczych — mogły być z powodzeniem wygłaszane na wiecach ludowych — ale w Izbie Sejmowej efektu nie robią — bo tutaj takie frazesy bezpodstawne prostować umiemy.

W tej chwili w kwestye drobne lub merytoryczne wdawać się nie będę, lecz stwierdzę tylko, że z pewnością nic nie jest gorętszem żądaniem Wysokiej Izby, jak równomierny rozkład ciężarów; zaraz dodaję jednak z naciskiem, że jedynej podstawy w dodatkach do podatków szukać nie można, bo to dopiero zrujnowałoby równomierność.

Nie sam podatek jeździ po drogach, są potrzeby osobiste każdego człowieka, są siły pociągowe, zaprzęgi, które drogi zużywają.

Wszystkich więc kombinacji użyć należy i trzeba, aby ustawę uczynić sprawiedliwą i korzystną dla ekonomicznych interesów kraju. I spodziewamy się, że nowa ustawa na takiej sprawiedliwej oprze się kombinacji, czy ona jednak przyczyni się do zmniejszenia agitacji i krzyków bezpodstawnych, o tem pozwolę sobie wątpić. Kto chce dziury szukać na całym, to ją zawsze znajdzie, jeśli nie w drogach, to w szpitalach, w gminie, w szkole, w ustawie łowieckiej; — jednym słowem znajdzie ją wszędzie, bo na złą wolę nie ma lekarstwa.

Wstrętnych agitacji, podburzania warstw jednych przeciw drugim, wykazywania drażniących a urojonych niesprawiedliwości, tego nie unikniemy ale mimo to, że nie unikniemy, powinniśmy iść zawsze i stale w tym kierunku, aby nawet pozorów niesprawiedliwości unikać.

I w obronie starej ustawy nie jedno powiedzieć by można. — Ma ona niejasności, ma sprzeczne z sobą paragrafy, prawda nie wszystkim może stosunkom miejscowym odpowiada, ale i to rzecz pewna, że w wielkim stopniu przyczyniła się do podniesienia ekonomicznych stosunków krajowych że jednak stworzyła całą sieć dobrych komunikacji — których dawniej nie było.

Daj Boże, aby przyszła ustawa, którą Wydział krajowy przedłoży, a Sejm przyjmie, równie dużo i równie dobrze oddziaływała na stosunki i potrzeby nasze i jeśli to być może, w co jednak, jak powiedziałem, wątpię aby przyczyniła się do zahamowania złośliwej agitacji i rzucania hasel niezgody, których tak często niestety jesteśmy świadkami.

Tych parę ogólnych uwag miałem obowiązek wypowiedzieć, jako długoletni pracownik i przewodniczący komisji drogowej.

P. Średniawski. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

Marszałek. Udzielam głosu p. Średniawskiemu dla sprostowania faktu.

P. Średniawski. Poprzedni mówca źle mnie zrozumiał i chce to sprostować. Mówiłem o tysiącach morgach wtedy, gdy była mowa o własnem 40-morgowem gospodarstwie, i kiedy w tem zestawieniu użyłem porównania co do zużycia drogi. Ale kiedy mówiłem o pałacu i chacie, wtedy o tysiącu morgach nie mówiłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu dla sprostowania faktu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

P. Romer. P. Szczepanowski w przemówieniu swoim w sposób zwięzły i interesujący dotknął przedmiotu, który nas zajmuje.

W przemówieniu, nacechowanem jak zawsze nadzwyczajnie dobrą wiarą, wykazał trudności, z jakimi jest połączony przedmiot, o który tu chodzi, wykazał trudności sprawiedliwego rozkładu ciężarów, trudności do usunięcia których niewątpliwie wszyscy dążyć chcemy. Zwrócił on uwagę jak trudno obliczyć ile producent czy na obszarze dworskim, czy w gminie, czy przemysłowy z drogi jako takiej korzyść odnosi, jednak pominął drugą stronę rzeczy t. j. konsumenta, a zdaje mi się, że chcąc objąć całość, trzeba i w tym kierunku swoje obliczenia zwrócić. Wskazał on, że zachodzą tu wielkie komplikacje, że po prostu niepodobna rozkład ciężarów unormować ale z premis swych doszedł do zupełnie innych wniosków jak był powinien, bo tam gdzie się wykazuje, że są wielkie komplikacje i trudności doszedł do rozwiązania rzeczy, które tyle razy było poruszone, które zdawało się, że się samo przez się nasuwa mianowicie, aby stanąć na podstawie podatkowej. Otóż zdaje mi się, że między jego premisami i wnioskami jest sprzeczność, której nie usunął w przemówieniu. Sądzę, że ze stanowiska, z jakiego p. Szczepanowski wyszedł, powinien był dojść do innej konkluzji, że tam gdzie są takie trudności, trzeba postawić wnioski na podstawie kombinacji stosunków, aby zbliżyć się do tej równomierności, do której dojść chcemy.

P. Szczepanowski na końcu przemówienia powołał się na ustawę szkolną dwa lata temu uchwaloną. Do wnioskodawców wówczas należałem i ja jako poseł i posiadacz większej własności i inni, którzy nie usuwaliśmy się od tego i podpisaliśmy ten wniosek, gdyż uważaliśmy, że równomier-

ność się znajduje a jeżeli o nierównomierności możemy mówić, to w tej ustawie znajduje się ona na niekorzyść obszarów dworskich. Jednak nie wahaliśmy się podpisać tego wniosku, gdyż dążenie do równomierności nigdy do celu doprowadzić nie może. I tu jest dowód, że nie dążymy do tego, aby równomierność w ustawie wprowadzić, co poseł Szczepanowski to przyznał.

P. Szczepanowski powiedział, że chce dojść do równomierności. Ja się z tem zgadzam, do tego celu sam dążę, tylko zdaje mi się, że jego wniosek do tego nie prowadzi, a nasz do tej równomierności ile możności się zbliża. Przyjęcie podstawy podatkowej do rozkładu ciężarów drogowych uważam za nieodpowiednie, uważam tę rzecz za zasadniczo niesłuszną, a niesłuszną z wielu względów, a nie chcę się w szczegóły wdawać, ponieważ wykazał to umiejętnie i rzeczowo p. Krzysztofowicz.

Rzecz jest sama w sobie niesłuszną, a nadto jest wiele trudności w przeprowadzeniu, jak to wykazał p. Męciński. Nie wiem, czy kiedy po zmianie ustawy gminnej dojdziemy do innej ustawy, to jest rzeczą przyszłości. Obecnie chodzi o to, ażeby tę, jaka dzisiaj jest zmienić, poprawić odpowiednio do wymagań i naszych stosunków. Obecna ustawa według mego zdania stoi na słusznych podstawach, na kombinacji podatków z prestacyami osobistymi i ciągłymi, — nie mówię żeby ona zupełną równomierność osiągnęła, ponieważ tę równomierność jest niepodobna obliczyć i że trzeba się starać, ażeby do niej najbardziej się zbliżyć i pod tym względem ustawa nasza nie jest unikatem. Powołano się tu, że taka sama i na tych samych podstawach jest ustawa we Francji w kraju bogatym, ja tylko dodam, że tam podstawa prestacyjna jest silniej rozwinięta niż u nas.

P. Abrahamowicz zarzuca w swoim wniosku, że komisya nie poszła dość daleko, że ograniczyła się tylko do wniosku p. Żardeckiego. Ja pod względem formalnym muszę zaznaczyć, że komisya zwykle się ogranicza do tego przedmiotu i myśli, która jej została przez Sejm przekazana, jednakże ona tu w swoim wniosku otworzyła wrota do tego, żeby Wydział krajowy wszystkie te poprawki i uzupełnienia do ustawy wprowadził, które z zebranych dat i doświadczeń jako potrzebne się następcą i zdaje mi się, że to, co p. Abrahamowicz powiedział nie jest zupełnie uzasadnione. Powiedział, że dziś stosunki się zmieniły, że trzeba uwzględnić stosunki komunikacyjne, czego w obecnej ustawie nie ma.

Przyznaję, że obecna ustawa pod względem podziału dróg sprawia mi zadowolenie, są drogi powiatowe, gminne, te gminne podzieliły się na ważniejsze subwencyonowane i drogi zwykle gminne.

P. Abrahamowicz zapewnił, że w powiecie lwowskim przeprowadził to, czego chciał, według dzisiejszej ustawy, że to jest w niej, czego mu potrzeba do przeprowadzenia tej myśli. Mogę powiedzieć z mego doświadczenia, że to się stało w moim powiecie, dlatego więc nie uważam, żeby ta uwaga, która tu się znajduje w tym wniosku Abrahamowicza była potrzebną, i raczej wolę wniosek komisji, który daje obszerniejsze ramy zmianie ustawy drogowej. Przyznać trzeba, że ustawa obecna wogóle w kraju bardzo dobrze podziałała, że komunikacya się rozwinęła, tylko w ustawie następują się rozmaite usterki, które trzeba zmienić i do tego wnioski komisji zmierzają.

W sprawozdaniu jest ta rzecz rozwinięta szeroko, są różne punkta, o które chodzi i tu Wydział krajowy ma zupełnie wolną rękę, jak to zresztą szef departamentu sobie zastrzegł.

Jest jeszcze jeden szczegół, rezolucya, którą postawił p. Wodzicki. Ja w meritum jej wchodzić nie chcę w tej chwili, zdaje mi się, że to jest szczegół, którego bym nie chciał decydować bez dokładnego rozpatrzenia przedmiotu, on może być unormowany i zdaje mi się za daleko idzie w tych szczegółach i że to można zostawić Wydziałowi krajowemu; dlatego sprzeciwiam się wnioskowi p. Wodzickiego i gdybyśmy się chcieli w takie szczegóły wdawać, to byśmy musieli takich rezolucji uchwalać nie wiem ile.

Poseł Szczepanowski powiedział, żeby zamiast ustępu ostatniego wniosku komisji „bez zmiany podstaw ciężaru drogowego“ dodać „na zasadzie równości rozkładu ciężaru drogowego“.

Zdaje mi się, że my inaczej rozumiemy tę równość, ale stoimy na zasadzie równości ciężarów drogowych, dlatego przeciw takiej ogólnikowej zasadzie nie mamy nic i zgadzam się, żeby to było przyjęte do ustawy przed tym ostatnim ustępem, jednak zatrzymujemy ostatni ustęp „bez zmiany podstaw dzisiejszej ustawy“, bo wtedy zaznaczamy, że ta równość nie jest nam przeciwną i do niej dążymy. Dlatego z tym dodatkiem p. Szczepanowskiego się zgadzam jednak z zatrzymaniem ustępu ostatniego.

Reasumując tedy wnioski komisji, chciałbym utrzymać dodatek p. Szczepa-

nowskiego, sprzeciwiam się p. Abrahamowiczowi, ponieważ nic innego nie mówi. Wykazaliśmy, że tym potrzebom stało się zadość i p. Abrahamowicz potrafił je wprowadzić w życie. W innych powiatach stało się to samo. Co do rezolucyi Wodzickiego, to tej jako idącej za daleko się sprzeciwiam i proszę o jej odrzucenie.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca, bo przystąpimy do głosowania. P. Średniawski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, również postawił polecenie do Wydziału krajowego, aby przedłożył nowy projekt na podstawie wniosku p. Żardckiego. Wniosek ten jednak cofnął.

(P. Średniawski. Ja pozostaję przy wniosku moim przejścia do porządku dziennego).

Podam więc wniosek posła Średniawskiego nasamprzód do głosowania, następnie wniosek p. Abrahamowicza z tego powodu, że odstępuje od wniosku komisji. Gdyby wniosek Abrahamowicza upadł, podam wniosek sprawozdawcy i komisji z dodatkiem p. Szczepanowskiego. Przepraszam.

Ponieważ sprawozdawca żądał pomimo przyjęcia poprawki Szczepanowskiego rozdzielenia głosowania, przeto rozdzielię głosowanie i podam wniosek sprawozdawcy z dodatkiem p. Szczepanowskiego osobno i osobno dodatek sprawozdawcy. Sądzę, że tem stanie się zadość żądaniu sprawozdawcy. Wniosek p. Wodzickiego uważam za dodatkowy i bez względu na to, które z wniosków będą przyjęte, podam go do głosowania. Czy nikt nie sprzeciwia się temu porządkowi głosowania?

J. E. p. ks. Czartoryski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

J. E. p. ks. Czartoryski. Prosiłbym J. E. p. Marszałka, aby raczył wniosek p. Abrahamowicza podać pod głosowanie w dwóch częściach, bo on składa się z dwóch punktów.

„ze szczególnem uwzględnieniem stosunków komunikacyjnych“ — to pierwsza część, druga zaś część: „zachowanie prestaty w naturze.“ — Może ktoś głosować za jedną a nie być za drugą.

Marszałek. Zastosuję się do życzenia p. ks. Czartoryskiego.

Przedewszystkiem podam wniosek p. Średniawskiego do głosowania.

Kto jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Obecnie będziemy głosowali nad pierwszą częścią wniosku p. Abrahamowi-

cza, który brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu aby korzystając z poczynionych doświadczeń i zebranych dat, przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski do poprawy i uzupełnienia obowiązującej ustawy drogowej ze szczególnem uwzględnieniem zmienionych potrzeb komunikacyjnych.“

Kto przyjmuje ten wniosek zechce wstać. (Mniejszość). Jest 31 głosów. Wniosek upadł. W skutek tego odpada głosowanie nad drugą częścią. Teraz będziemy głosowali nad wnioskiem komisji z dodatkiem p. Szczepanowskiego a z opuszczeniem ostatniego ustępu wniosku komisyjnego. Kto głosuje za tym wnioskiem zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty. — Teraz dodatek „jednak bez zmiany podstaw dotyczącej ustawy“. Kto ten dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz przychodzi dodatek p. Wodzickiego (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy poprawie i uzupełnieniu ustawy drogowej, brzmienie §. 12. wkládającego na obszary dworskie obowiązek składania rokrocznie 5% dodatków do podatków na fundusz budowy mostów było jasno i niewątpliwie określone. Uiszczenie to nastąpi w gotówce lub w materyale, stosownie do życzenia Wydziałów powiatowych.“

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Dr. Romer. Dwie petycje 886 i 1.271, które mają na celu żądanie zmiany ustawy drogowej są przez załatwienie dzisiejsze tego wniosku również załatwione.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu dziennego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Zwierzchności gminy Woli jasienickiej o zaprowadzenie osobnej szkoły w Woli jasienickiej.

Sprawozdawca poseł Rey ma głos.

Sprawozdawca p. Rey (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Zwierzchności gminnej Woli jasienickiej do L. 1105.

Wysoki Sejmie!

Petycyonująca gmina przyłączona jest do szkoły w Jasienicy, odległej o 4 klm. od Woli jasienickiej, której przeciętnie po 180 dzieci w każdym z ostatnich pięciu lat obowiązanych było do uczęszczania do szkoły.

Gmina ta prosi o wyłączenie jej ze związku szkolnego w Jasienicy, a zaprowadzenie ludowej szkoły publicznej w Woli jasienickiej.

Dołącza też petycyonująca Zwierzchność gminna reskrypt Rady szkolnej okręgowej w Brzozowie z d. 20/9 1895, w którym Rada szkolna okręgowa powiadamia Zarząd gminny o reskrypcie Rady szkolnej krajowej z 11/9 1895 do L. 21390, w którym takowa oświadcza się z gotowością zadośćuczynienia żądaniu gminy, jak tylko strony konkurencyjne zapewnią umieszczenie odpowiednie dla szkoły, i mieszkanie nauczyciela wedle przedłożonego przez gminę aktu fundacyjnego, lub gdy się wykaże wystarczającymi środkami na cel rzeczony budowy.

Komisya szkolna nie wiedząc, czy petycyonująca gmina zadośćuczyniła wymogom c. k. Rady szkolnej krajowej oraz w moc artykułu 2. ustawy z d. 23. maja 1895 o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Zwierzchności gminnej Woli jasienińskiej do L. 1105—752 odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi urzędu parafialnego obrz. rzym-katolickiego w Podmichalu o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem wykładowym w szkole ludowej w Podmichalu.

Sprawozdawca poseł Rey ma głos.

Sprawozdawca p. Rey (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi L. 1123 Urzędu parafialnego obrz. rzym.-kat. w Podmichalu, wniesionej imieniem parafian.

Wysoki Sejmie!

Urząd parafialny w Podmichalu w petycyi swojej uprasza imieniem i z upoważnienia parafian rzym.-kat. obrządku o zaprowadzenie paralelek z językiem wykładowym polskim, a potrzebę tych paralelek uzasadnia następującymi powodami.

Językiem wykładowym w szkole ludowej w Podmichalu jest język ruski, dzieci zaś polskich wyzn. rzym-kat. obowiązanych do uczęszczania do szkoły w roku 1895/6 jest 112, zaś na rok 1896/7 przybywa dzieci 20.

Rodzice tych dzieci z największą niechęcią posyłają je do szkoły z językiem wykładowym ruskim, zaś starsze dzieci również z powodu języka ruskiego same

nie chcą stanowczo uczęszczać na naukę dopełniającą.

Petent udawał się 4 razy do c. k. Rady szkolnej okręgowej a 2 razy do Rady szkolnej krajowej z prośbą o zaprowadzenie w szkole w Podmichalu paralelek z językiem wykładowym polskim, lecz na takowe podania nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi i uprasza Wysoki Sejm aby zarządził utworzenie owych wyżej wymienionych paralelek.

Ponieważ ustawa z dnia 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych e. t. c. oznacza w art. I, że prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują, zaś w art. II stanowi, że jeżeli szkoła pobiera zasiłek z fundusów publicznych, decyduje o języku wykładowym gmina z władzą szkolną krajową, przeto komisya szkolna nie może inaczej tej petycyi załatwić, jak tylko odstępując takową Radzie szkolnej krajowej do odpowiedniego załatwienia i uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę rzym-kat. Urzędu parafialnego w Podmichalu do L. 1123 odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie wypłaty kwartału pozgonnego Karoline Orłowskiej, wdowie po nauczycielu.

W zastępstwie sprawozdawcy ma głos p. Rayski.

Sprawozdawca p. Rayski. (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej w sprawie o wypłatę kwartału pozgonnego Karoline Orłowskiej wdowie po nauczycielu ludowym.

Wysoki Sejmie!

Komisya szkolna nie mogąc sprawdzić o ile fakta przez proszącą podane są uzasadnione lub nie, wnosi:

Wysoki Sejm raczy odstąpić niniejszą sprawę c. k. Władzom rządowym względnie c. k. Radzie szkolnej krajowej do dalszego nrzędowania.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji młodszych stałych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie ich płac z płacą nauczycielek starszych.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji młodszych stałych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie ich płac z płacą nauczycielek starszych.

Wysoki Sejmie!

Młodsze stałe nauczycielki szkół ludowych w Tarnowie w petycji do Wysokiego Sejmu wniesionej, upraszają o zrównanie ich pod względem płacy ze starszemi stałymi nauczycielkami, podając na uzasadnienie swej prośby, iż przy równej kwalifikacji i przy równych obowiązkach i odpowiedzialności pobierają tylko 420 zł. płacy i na posadach tych jako młodsze nauczycielki długi szereg lat, a częstokroć i całe życie pozostawać muszą.

Jak w każdej gałęzi służby publicznej, tak też i w zawodzie nauczycieli szkół ludowych, ustanowiane są stopnie posad niższe i wyższe a jak we wszystkich urzędach publicznych poszczególni funkcyonaryusze o równych zresztą kwalifikacyach z funkcyonaryuszami starszymi nie odrazu zająć mogą stopnie wyższe i otrzymać połączone z nimi dotacje, tak też nie inaczej dźiać się może i w zawodzie nauczycielskim.

Co do nauczycieli młodszych przy szkołach ludowych może wedle ustawy państwowej z 14. maja 1869 Dz. p. p. Nr. 62 obsadzoną być nimi przy każdej szkole pewna część ustanowionych posad, a mianowicie jeżeli istnieje przy szkole cztery lub pięć posad, można mianowicie dwóch nauczycieli młodszych, przy większej zaś liczbie posad nauczycielskich, obsadzać jedną trzecią część młodszymi nauczycielkami.

W Tarnowie w szkołach ludowych żeńskich liczba ta nie jest przekroczoną, i nie doznają przeto tamtej-ze młodsze nauczycielki wyjątkowego pokrzywdzenia, tembardziej, gdy się zważy, że wśród takich samych warunków znajduje się także znaczna liczba młodszych nauczycieli i nauczycielek w innych większych miastach drugiej klasy płac, którzy tak samo jak nauczycielki Tarnowskie na posady starszych nauczycielek często długie lata wycekiwać muszą.

Uwzględniając żądanie nauczycielek w Tarnowie musiano by przeto wedle zasad sprawiedliwości traktować na równi także inne nauczycielstwo młodsze do drugiej klasy płac zaliczone i wśród równych warunków bytu, jak petentki Tarnowskie pozostające, taka jednak daleko idąca akcja polepszenia bytu nauczycieli młodszych, obciążałaby nadmiernie krajowy fundusz szkolny, na co stan finansów krajowych obecnie nie zezwala.

Z tych powodów Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją stałych młodszych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie ich płac z płacą nauczycielek starszych przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji nauczycieli szkół ludowych w Przemysłu o przeniesienie ich pod względem płacy z klasy II, do klasy I.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji nauczycieli szkół ludowych w Przemysłu o przeniesienie ich pod względem płacy z klasy drugiej do I. klasy.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkół ludowych w Przemysłu wnieśli do Wysokiego Sejmu petycję o przeniesienie ich z drugiej klasy płac do klasy pierwszej, podnosząc w motywach swej prośby, iż Przemysł co do ludności jest obecnie miastem trzeciorzędem w kraju, że w mieście tem, stanowiącem fortecę wskutek ogromnego napływu wojska i spowodowanej tem drożyzny mieszkań i wszelkich artykułów spożywczych warunki bytu są nader utrudnione.

Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że miasto Przemysł jako miasto forteczne i z ludnością największą po Lwowie i Krakowie posiada istotnie uciążliwsze warunki do życia — a szczególnie iż takowe uciążliwsze są dla klasy urzędników i nauczycieli tamże stale osiedlonych, to mimo tego zdaniem komisji szkolnej warunki te w Przemysłu w porównaniu z innymi miastami większemi w Galicyi jak Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol i t. d. nie są tak od-

mienne i wyjątkowe, aby miasto to postawić na równi ze stolicą kraju Lwowem i z miastem Krakowem, które ustawami krajowemi z 1 stycznia 1889 i z 15. czerwca 1892 zaliczone pod względem płac nauczycielskich do klasy I.

Uwzględnienie petycyi nauczycielstwa w Przemyśle sprowadziłoby zresztą daleko idące konsekwencye, szczególnie w tym kierunku, iż w pierwszym rządzie nauczycielstwo Lwowa i Krakowa jako stolic kraju a następnie także i innych miast większych w Galicyi domagałoby się również podwyższenia płac dotychczasowych, co w następstwie swem spowodowałoby musiało dalsze ogromne obciążenie funduszu szkolnego krajowego, na co szczególnie w obec projektu zmiany ustawy z 15. czerwca 1892 pod względem poprawy bytu nauczycieli szkół ludowych w klasie IV i V obecny stan finansów krajowych żadną miarą nie pozwala.

Z tych powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją nauczycieli szkół ludowych w Przemyśle o przeniesienie ich pod względem płacy z II klasy do klasy Iszej przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę po dnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi zarządu i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórkach o zaliczenie tej miejscowości pod względem płac nauczycielskich do klasy II.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi zarządu i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórkach o zaliczenie tej miejscowości pod względem płac nauczycielskich do klasy II.

Wysoki Sejmie!

Zarząd 4 klasowej szkoły ludowej w Grzegórkach pod Krakowem oraz grono nauczycieli tej szkoły w petycyi do Wysokiego Sejmu wniesionej domagają się o zaliczenie tej miejscowości pod względem płac nauczycielskich do klasy II motywując swą prośbę tem, że wymieniona gmina przynależy katastralnie i policyjnie do miasta Krakowa, że artykuły żywności sprowadzane do Grzegórek podlegają takim

samym opłatom akcyzowym, jak w Krakowie, że w gminie tej zamieszkałej przez wielką liczbę robotników i rzemieślników krakowskich cena mieszkań nie wiele się różni od takichże cen w Krakowie i że przeto nauczyciele szkoły tamtejszej ponoszą takie same wydatki na utrzymanie jak ich koledzy krakowscy, chociaż płaca ich nie dorównywa nawet połowie płacy tych ostatnich

Wedle ustawy krajowej z 15. czerwca 1892 Grzegórzki jako gmina wiejska zaliczone są pod względem płac nauczycielskich do klasy piątej; pobierają zatem nauczyciele szkoły ludowej płacę 300 zł. względnie 350 zł. i 400 zł., nadto zaś na podstawie art. 12 teje ustawy dodatek miejscowy w kwocie 100 zł. a w.

Jakkolwiek przy tej dotacyi położenie ich w porównaniu z płacą pobieraną przez nauczycieli szkół ludowych w Krakowie nie można uważać korzystnym, to jednak zaprzeczyć się nie da, że ze względu na tańsze życie i mniejsze ogólne wymagania na wsi pozostają oni wśród lepszych warunków, niżeli ich koledzy w Krakowie. Znacznie korzystniej sytuowani są oni nadto od nauczycielstwa w V. klasie płacy w odleglejszych gminach wiejskich będąc bowiem bardzo blisko Krakowa mogąc posiadający rodzinę posyłać bez żadnych osobnych wydatków dzieci swe do szkół wyższych w Krakowie, nie mniej też i sami się tutaj kształcić i wychodząc łatwiej na wyższe posady byt swój z czasem po lepszyć.

Zaznaczyć zresztą wypada, iż w podobnych warunkach, jak w Grzegórkach znajduje się nauczycielstwo także w innych miejscowościach bliskich Krakowa, jak Półwie Zwierzynieckie, Krowodrza, Dąbie, Prądnik, Łobzów, i tp. i gdyby wyjątek robiono dla Grzegórek, musiano by sprawiedliwie uwzględnić także i te gminy wiejskie, niemniej też i inne podobne miejscowości w kraju, a tem samem przeprowadzić daleko sięgającą akcyę polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych i zmienić zupełnie § 12. ustawy z 15. czerwca 1892, na co obecny stan finansów krajowych nie dozwala.

Z tych tedy powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją zarządu szkoły i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórkach o zaliczenie tej miejscowości pod względem płac nauczycielskich do klasy II. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łobzowie o zrównanie pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych krakowskich

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca Karol hr. **Dzieduszycki** (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycyi nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łobzowie o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych krakowskich.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele czteroklasowej szkoły ludowej w Łobzowie wnieśli do Wysokiego Sejmu petycyę o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych w Krakowie, motywując prośbę swą tem, iż Łobzów łączy się z miastem Krakowem, jest siedzibą znacznego garnizonu wojska po fortach rozlokowanego, tudzież szkoły kadeckiej, że artykuły żywności w tej gminie są droższe niż w Krakowie, i cena mieszkań nader wygórowaną, — że przeto warunki utrzymania nauczycieli Łobzowskich są poniekąd trundniejsze niż w Krakowie.

Pomieniona gmina wiejska leżąca poza okrębem miasta Krakowa w myśl ustawy krajowej z 15. czerwca 1892 należy pod względem płac nauczycielskich do klasy piątej i nauczyciele w tej miejscowości tak samo jak w Grzegórkach są dotowani t. j. oprócz klasy piątej pobierają nadto dodatek miejscowy w kwocie 100 zł. w. a.

Pod względem warunków miejscowego bytu, nie mniej też pod względem korzyści jakie w porównaniu z nauczycielstwem klasy piątej, gmin odleglejszych odnoszą nauczyciele w Łobzowie osiedleni z powodu bliskości oddalenia od Krakowa i możliwości posyłania dzieci swych do wyższych szkół krakowskich, nie mniej własnego dalszego łatwiejszego kształcenia się, Łobzów nie różni się niczem od Grzegórek jako też i od innych bliskich gmin Krakowa.

Tak samo przeto jak co do Grzegórek nie zachodzą także i co do Łobzowa żadne nader ważne przyczyny zrobienia dla nauczycielstwa tejeż gminy wyjątku od przepisów obecnie istniejącej ustawy

o płacach nauczycielskich, co zresztą tylko z pokrzywdzeniem nauczycieli szkół ludowych w innych miejscowościach w kraju w różnych warunkach zostających stać by się mogło, a że obecne stosunki finansowe kraju na dalej idącą akcyę w sprawie polepszenia bytu nauczycieli nie zezwalają i gdy zresztą projektem zamierzonego podwyższenia płac nauczycielskich w klasie V. i IV. także nauczyciele w Łobzowie zostaną objęci —

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą nauczycieli czteroklasowej szkoły ludowej w Łobzowie o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych krakowskich, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Brzeżanach o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy płac nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca Karol hr. **Dzieduszycki** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyi grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Brzeżanach o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy płac nauczycielskich.

Wysoki Sejmie!

Petycyą powyższą, wniesioną do Wysokiego Sejmu, upraszają nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych Brzeżańskich o zaliczenie miasta Brzeżan pod względem płac nauczycielskich do klasy drugiej podnosząc w motywach petycyi, że miasto to jako liczące po nad 10.000 mieszkańców już ustawą krajową z dnia 1. stycznia 1889 zaliczone było do II. klasy płacy i stało na równi z miastami jak Sambor, Drohobycz, Jarosław, Nowy Sącz i t. p. — podczas gdy ustawa z 15. czerwca 1892 zredukowała je do klasy III. i zrównała w ten sposób z miastami jak Bochnia, Gorlice, Jasło, Krosno, Trembowla i t. p. których liczba mieszkańców nie dochodzi dziesięciu tysięcy, chociaż miejscowe warunki bytu w Brzeżanach liczących obecnie zwyczaj 12000 mieszkańców, z których połowa należy do klasy inteligencji i wojska, są tak przykre i uciążliwe, jak w innych

miastach fabrycznych i przeciętych sieciami kolejowemi.

Chociaż powyższym motywom słuszności zupełnie odmówić trudno, to mimo tego z uwagi na to, że nauczycielstwo wielu innych większych i ludniejszych miast Galicyi znajduje się wśród daleko trudniejszych warunków bytu, a mimo to pod względem płacy należy również do klasy III-ciej, — dalej z uwagi że w Brzeżanach niema dotąd jeszcze kolei żelaznej, a tem samem rozwiniętego handlu z zagranicą kraju, ani też znacznieszych fabryk, co wszystko na podrożenie miejscowych artykułów żywności i na podwyższenie cen mieszkań znacznie wpływa — wreszcie z uwagi iż przez podwyższenie plac nauczycielstwo szkół ludowych Brzeżańskich obciążony by być musiał znacznie fundusz szkolny krajowy, zwłaszcza że uwzględniając Brzeżany, uwzględnićby należało wszystkie inne miasta o równych warunkach, na co stan finansowy kraju w ogóle, a szczególnie przy projektowanym obecnie polepszeniu bytu poprawy tej najbardziej potrzebującego nauczycielstwa szkół ludowych klasy IV. i V. pod żadnym warunkiem nie dozwala.

Komisya szkolna wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Nad petycją grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych Brzeżańskich o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy plac nauczycielskich przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Ignazego Maraszewskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie dwóch dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta) :
Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Ignacego Maraszewskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie dwóch dodatków pięcioletnich.

Wysoki Sejmie !

Prośby Ignacego Maraszewskiego, b. nauczyciela ludowego, emerytowanego na własne żądanie dnia 1. września 1883. z placą roczną 350 zł. i dwoma dodatkami po 25 zł. a. w. — o podwyższenie dodatków do wysokości po 50 zł. rocznie nie może komisya szkolna zalecić Wysokiemu

Sejmowi do uwzględnienia, gdyż petent przeszedł na emeryturę w roku 1883. zatem ustawa z 1. stycznia 1889. którą podwyższono dodatki czynnych podówczas nauczycieli z 25 na 50 zł. do niego jako już przed wejściem w życie tej ustawy emerytowanego nie może być stosowaną.

Komisya szkolna wnosi zatem :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Nad petycją L. 809. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Anny Jarosiewiczowej wdowy po nauczycielu ludowym w Krechowie o zaopatrzenie.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta) :

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Anny Jarosiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym w Krechowie o zaopatrzenie.

Wysoki Sejmie !

Św. p. Józef Jarosiewicz, po złożeniu dnia 12. sierpnia 1861 egzaminu z kursu preparandy, objął w tymże roku obowiązki nauczyciela szkoły trywialnej w Krechowie i na posadzie tej pozostawał aż do śmierci, t. j. do dnia 25. listopada 1888.

Ponieważ w czasie śmierci śp. Józefa Jarosiewicza nie obowiązywała jeszcze ustawa z dnia 1. stycznia 1889 przeto prawo do zaopatrzenia petentki polegałoby mogło na art. 41. ustawy z 2. maja 1873 l. 251. Dz. u. kr., który postanawia, że wdowy po rzeczywistych nauczycielach mają tylko wtedy prawo do zaopatrzenia, jeżeli ich mężowie mieli prawo do emerytury.

Odnosi się to wszakże do nauczycieli szkół ludowych etatowych, a nauczyciele dawnych szkół trywialnych nabywają tylko wtedy prawo do emerytury, jeżeli szkoła trywialna przeszła na etat, a nauczyciel zapłacił do funduszu emerytalnego kwotę oznaczoną artykułem 49. ustawy szkolnej z roku 1873.

Z petycji Anny Jarosiewiczowej nie mogła się komisya szkolna dowiedzieć, czy szkoła ludowa w Krechowie przeszła na etat i czy ś. p. Józef Jarosiewicz uiścił należne wkładki do funduszu emerytalnego.

Na prośbę wniesioną do Rady szkolnej krajowej o zaopatrzenie, otrzymała

petentka decyzję z 13. lutego 1895. L. 30.517, którą przedstawienie wniosku o udzielenie emerytury czyni Rada szkolna zależnym od przedłożenia dekretu nominacyjnego ś. p. Józefa Jarosiewicza, wydanego mu przez Władze szkolne.

Zamiast takiego dekretu przedkłada obecnie petentka upoważnienie Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi z 26. września 1886, udzielone ś. p. Józefowi Jarosiewiczowi do zastępywania katechety w udzieleniu nauki religii, z czego możnaby wnioskować, że ś. p. Józef Jarosiewicz był nauczycielem uznanym przez władze szkolne.

Z tego powodu, jak niemniej z powodu, że Wydział Rady powiatowej w Żółkwi wyraził ś. p. Józefowi Jarosiewiczowi pismem z 12. kwietnia 1887 uznanie za gorliwość w krzewieniu oświaty, że zatem pozostała po nim wdowa pozbawiona wraz z dwojgiem dzieci środków do życia, zasługuje przez wzgląd na 27-letnią pracę swego męża w zawodzie nauczycielskim, jeżeli już nie na stałe zaopatrzenie, to chociażby tylko na datek z łaski, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Anny Jarosiewiczowej l. 245 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową, ewentualnie do przedłożenia odpowiedniego wniosku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Stefana Kawczyńskiego o ponowne przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego i o zapomogę.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Stefana Kawczyńskiego l. 341 o ponowne przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego i o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

C. k. Rada szkolna krajowa udzieliła nauczycielowi Stefanowi Kawczyńskiemu dnia 14. marca 1894 dyscyplinarną nagane z powodu pobierania datków za uwalnianie dzieci od uczęszczania do szkoły i za sporządzanie mylnych wykazów a nadto z powodu wyzywającego nietaktownego i szorstkiego postępowania, którem tenże

nauczyciel wywołał w gminie ogólne przeciw sobie rozdrażnienie, przeniosła go ze względów służbowych na równorzędną posadę z Woli zaderewackiej do Pacykowa.

Od skargi o potwarz wniesionej przeciw świadkom przesłuchanym w toku dochodzeń dyscyplinarnych odstąpił petent, obecnie zaś prosi o wznowienie postępowania dyscyplinarnego, aby mógł ponownie wytoczyć skargę o potwarz.

Nadto prosi o zapomogę na sprawienie sprzętów, zniszczonych podczas transportu z Woli zaderewackiej do Pacykowa.

Zważywszy, że petent nic takiego nie podaje, co by mogło uzasadniać chociażby tylko przypuszczenie, iż przy znówieniu dochodzeń dyscyplinarnych mógłby się oczyścić od zarzutów poprzednio przez władzę szkolną już stwierdzonych;

zważywszy, że władze szkolne nie są obowiązane do owtarzania już przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego w tym celu, aby petent mógł wnieść przeciw świadkom ponowną skargę o potwarz;

zważywszy wreszcie, że zbyt świeża, gdyż w roku 1894 wymierzona kara dyscyplinarna, przemawia przeciw udzieleniu zapomogi, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Stefana Kawczyńskiego l. 341 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniego Klebowicza, emerytowanego nauczyciela, o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Antoniego Klebowicza, emerytowanego nauczyciela, o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego.

Wysoki Sejmie!

Emerytowany nauczyciel ludowy z Mizunia, Antoni Klebowicz, podaje jako powód nie przyznania mu drugiego dodatku pięcioletniego w roku 1885, niedokładność sprawozdań inspektora szkolnego.

Ujemne rezultaty swej działalności nauczycielskiej przypisuje petent tej od niego niezależnej i przezeń nie zawinionej okoliczności, że w latach 1883 do 1885 panowały w Mizuniu choroby nagminne jak odra i ospa

Petent nie podaje, kiedy i z jakich powodów przeszedł na emeryturę, ani też czy i czem motywowały władze szkolne nie przyznanie mu drugiego dodatku pięcioletniego.

Komisya szkolna nie może zatem ocenić o ile uzasadnioną jest prośba Antoniego Klebowicza.

Ponieważ jednak poprzednia działalność nauczycielska petenta była dodatnią, gdyż otrzymał w roku 1868 remunerację za udzielanie nauki niedzielnej w kwocie 20 zł., w roku 1870 uznanie za gorliwość, w tym samym roku nagrodę z funduszów krajowych w kwocie 50 zł., wreszcie w r. 1878 uznanie za gorliwość w udzielaniu nauki niedzielnej w godzinach nadliczbowych, ponieważ dalej miejscowa Rada szkolna w Mizuniu w dołączonych we wierzitelnym odpisie relacjach stwierdza panowanie w Mizuniu chorób nagminnych w latach od roku 1883 do 1885 wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję Antoniego Klebowicza l. 843 przekazuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania, ewentualnie do przedłożenia odpowiedniego wniosku.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Henryka Ludwika Lercla, b. kierownika szkoły w Ujsolach o przyznanie emerytury.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Henryka Ludwika Lercla, b. kierownika szkoły w Ujsolach o przyznanie emerytury.

Wysoki Sejmie!

Henryk Ludwik Lercel stabilizowany na posadzie nauczyciela w Ujsolach w r. 1879 został rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej w dniu 21. września 1887 l. 11.594 w drodze dyscyplinarnej za karę na posadę przy szkole ludowej w Suchej przeniesiony, a następnie rozporządzeniem z dnia 9. stycznia 1889 l. 20.443 orzekła Rada szkolna krajowa przeciw petentowi utratę prawa do emerytury.

C. k. Ministerstwo oświaty zatwierdziło pierwsze z pomienionych orzeczeń, zaś rekurs przeciw drugiemu uwzględniło z powodu, iż motywa tego drugiego orze-

czenia były oparte na nieprawomocnem jeszcze orzeczeniu dyscyplinarnem.

Rada szkolna krajowa wezwała następnie petenta, aby do dni 14 objął obowiązki służbowe w Suchej.

Petent dołączył wprawdzie poświadczenie miejscowej Rady szkolnej w Suchej jako istotnie dnia 31. października 1890 a więc w oznaczonym czasie swe nowe obowiązki objął, atoli z petycji jego wynika, że swych obowiązków nie pełnił i do Ujsol powrócił, czyniąc ztamtąd zabiegi o przeniesienie go z powodu nadwątłego zdrowia w stan spoczynku.

W roku 1891 orzekła powtórnie Rada szkolna krajowa utratę praw petenta do emerytury z powodu samowolnego opuszczenia służby, a orzeczenie to zatwierdziło c. k. Ministerstwo oświaty.

W roku 1892 udał się petent do Wysockiego Sejmu z prośbą, o przyznanie mu emerytury. Petycja odnośna przysłała na porządek dzienny a Rada szkolna krajowa, której Wydział krajowy tę petycję do załatwienia odstąpił, załatwiła takową odmownie.

Również odmownie załatwiła Rada szkolna krajowa prośby petenta o przywrócenie mu posady w Ujsolach wnoszone w latach 1892, 1894 i 1895.

Petent nie dołącza orzeczeń dyscyplinarnych Rady szkolnej krajowej, to też komisya nie znając motywów tych orzeczeń, opierać się może tylko na wywodach petycji.

Z tych wywodów wynika, że tak pierwsze postanowienie Rady szkolnej krajowej, którem petenta przeniesiono do Suchej, jako też i drugie, którem uznano utratę praw jego do emerytury, są zupełnie uzasadnione, gdyż pierwsze było następstwem niemoralnego prowadzenia się petenta, zaś drugie opierało się na przepisie art. 35 ustawy szkolnej z roku 1889, który postanawia, że samowolne opuszczenie posady, a petent takową samowolnie opuścił, pozbawia prawa do emerytury.

Komisya szkolna nie może tedy zalecić łasce Wysokiego Sejmu petycji Henryka Ludwika Lercla, ani o ile takowa prosi o przyznanie mu emerytury, ani też o ile żąda polecenia Radzie szkolnej krajowej, aby go restytuowała na posadzie w Ujsolach lub też aby mu nadała inną posadę i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Henryka Ludwika Lercla l. 646 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
muje wniosek komisji, zechce rękę pod-
nieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z pe-
tycji mieszkańców wsi Wołcza dolna
o pomoc przeciw nadużyciom Dyrekcyi
Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowi-
cach, tudzież takiej samej petycji mieszk-
kańców wsi Towarnia.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma
głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji mieszkańców
wsi Wołcza dolna l. 703 o pomoc przeciw
nadużyciom Dyrekcyi Towarzystwa ochrony
ziemi w Wadowicach, tudzież z takiej sa-
mej petycji mieszkańców wsi Towarnia
L. 705.

Wysoki Sejmie!

Osadnicy w miejscowości Wołcza
dolna w powiecie staromiejskim żalą się
w petycji L. 703. na Dyrekcyę Towarzy-
stwa ochrony ziemi w Wadowicach, że na-
bywszy od tegoż Towarzystwa w r. 1891
rozparcelowany obszar dworski w Wołczy
dolnej, nie otrzymali dotychczas kontra-
któw kupna, że dyrektor tegoż Towarzy-
stwa p. Franciszek Zalański nie dotrzymał
swych zobowiązań i dopuścił się wyzysku,
że wreszcie za wpływem tegoż dyrektora
Towarzystwo ochrony ziemi zmieniło statut
na niekorzyść petentów.

Taką samą petycyę wnieśli osadnicy
we wsi Towarnia w powiecie Staromiej-
skim. Petenci udają się z nieokreśloną bli-
żej prośbą do Wysokiego Sejmu, aby wgląd-
nął w działalność Towarzystwa ochrony
ziemi i uwolnił petentów od nadużyć Za-
rządu.

Zważywszy, że pretensye petentów, o
ile odnoszą się do niedotrzymania zobowią-
zań ze strony Towarzystwa ochrony ziemi
są prawnie prywatnej natury i jedynie tylko
przez Sąd właściwy mogłyby być rozstrzy-
gnięte;

zważywszy, że użalenia petentów z po-
vodu zmiany statutów Towarzystwa należą
do spraw wewnętrznych tegoż Towarzystwa
a Towarzystwo nie pozostaje ani pod nad-
zorem Sejmu ani Wydziału krajowego, wnosi
komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycjami osadników Wołczy
dolnej i Towarni L. 703. i 705. przechodzi
Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek komisji, zechce rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej
w przedmiocie petycji Celiny Borzęckiej
przełożonej Zgromadzenia Sióstr Zmar-
twychwstank w Kętach o uwolnienie real-
ności od dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma
głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie petycji
Celiny Borzęckiej przełożonej Zgromadzenia
SS. Zmartwychwstank w Kętach, o uwol-
nienie realności pod L. 328. od dodatków
do podatków.

Wysoki Sejmie!

P. Celina Borzęcka przełożona Zgro-
madzenia SS. Zmartwychwstank wybudo-
wała w Kętach własnym kosztem budynek
z kaplicą, w którym zgromadzenie otrzy-
muje ochronkę dla dzieci obojga płci i szkołę
szycia i robót kobiecych dla dziewcząt
uczęszczających do szkoły ludowej.

Do ochrony uczęszcza 80 dzieci, zaś
do szkoły szycia 30 dziewcząt, z których
tylko cztery opłacają za pobieraną naukę
nieznaczne czesne po 1 zł. 50 ct. mie-
sięcznie.

Budynek zakładu jako nowy uwol-
niony jest na lat 10 od podatków państwo-
wych.

Przełożona Zgromadzenia prosi o
uwolnienie budynku zakładowego od dodat-
ków do podatku.

Komisya petycyjna zważywszy, że
Zgromadzenie SS. Zmartwychwstank nie
posiada żadnego majątku własnego, — że
przełożona Zgromadzenia, dom na ochronę
i szkołę szycia z własnych funduszków po-
stawiła, że użyteczność takiego zakładu
i cecha wysoce filantropijna takowego nie
może być kwestyonowaną — że znaczne
korzyści tak materyalne jak i moralne
płyną z tego zakładu tak dla miasta Kęt,
jak i dla okolicy, że uwolnienie tego ro-
dzaju budynku od dodatku krajowego do
podatków, jeżeliby miało być precedensem
na przyszłość, to w każdym razie prece-
densem nieszkodliwym, bo tylko w inte-
resie kraju leżeć może, aby tego ro-
dzaju zakłady najliczniej chociażby pod
warunkiem uwolnienia od obowiązku opłaty
dodatków krajowych powstawały, wyraża
zasadniczą opinię, że prośba P. Celiny Bo-
rzęckiej zasługuje ze wszecch miar na
uwzględnienie.

Zważywszy wszakże, że okoliczności
podane w petycji jakkolwiek potwierdzone

przez Wydział Rady powiatowej Bialskiej i przez magistrat miasta Kęt powinny być wprzód dokładniej zbadane, wnosi komisya petycyjna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę p. Celiny Borzęckiej L. 538. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt gł-u nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Antoniego Kozaka, o zatrzymanie jego chorej córki w Zakładzie kulparkowskim.

Sprawozdawca p. d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Antoniego Kozaka L. 1058 o zatrzymanie jego chorej córki w Zakładzie kulparkowskim

Wysoki Sejmie!

Zofia Kozak córka petenta przebywała dwukrotnie w roku 1895 w Zakładzie dla umysłowo chorych na Kulparkowie i na skutek opinii lekarskiej tegoż Zakładu, opuściła takowy wprawdzie jako nieuleczalna lecz jako bezpieczeństwu publicznemu nie zagrażająca.

Obecnie według aktów Wydziału krajowego nie przebywa już Zofia Kozak w pomienionym Zakładzie zaczem prosba o zatrzymanie ją nadal w takowym stała się bezprzedmiotową.

Z tego powodu jak niemniej w obec orzeczenia lekarskiego, którem stwierdzono, że Zofia Kozak cierpi od urodzenia na niedołęstwo umysłu i jest spokojną, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Antoniego Kozaka L. 1058. przechodzi Sejm do porządku dziennego

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczycieli Bielowskiego, Matysiaka, Groela i Kobylińskiego o przyznanie im pięcioletnich dodatków.

Sprawozdawca p. Wachnianin ma głos.

Sprawozdawca p. Wachnianin (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi nauczycieli Bielowskiego, Matysiaka, Ant. Groela i Ko-

bylińskiego o przyznanie im pięcioletnich dodatków.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkół ludowych: Józef Bielawski w Brzeżanach, Wojciech Matysiak w Zatorze i Antoni Groel w Schoenangerze proszą, by Wysoki Sejm krajowy przyznał im w drodze łaski po jednym dodatku pięcioletnim w rocznej kwocie po 50 zł w. a.

Wymienieni nauczyciele stracili dodatki pięcioletnie na mocy art. 13. ustawy kraj. z d. 1. stycznia 1889 (Dz. ust. kr. nr. 16.), który opiewa, że nauczyciel po otrzymaniu posady, z wyższą płacą traci tyle z dodatków pięcioletnich, o ile płaca na nowej posadzie jest wyższą od płacy dawniejszej.

Nauczyciel Józef Bielawski otrzymał posadę z wyższą płacą w Brzeżanach 19. sierpnia 1890 r., Wojciech Matysiak takąż posadę w Zatorze w marcu 1890, a Antoni Groel 5. marca 1881.

Wszyscy więc petenci stracili dodatki pięcioletnie przed wejściem w życie nowej ustawy z d. 15. czerwca 1892 (Dz. u. kr. nr. 40.) znoszącej wprawdzie postanowienia art. 13. ust. kraj. z d. 1. stycznia 1889, ale nie działającej wstecz. Z tego powodu nie można petentom przyznać przywrócenia utraconych dodatków na mocy ustawy z d. 15. czerwca 1892.

Komisya szkolna nie może także osądzić, o ile gorliwie wymienieni nauczyciele pełnią swe obowiązki zawodowe i czy ich próśby zasługują na uwzględnienie w drodze łaski?

Komisya szkolna podnosi tylko tę okoliczność, że petent Matysiak służy w zawodzie szkolnym 21, a Groel 35 lat bez przerwy.

Nadto nauczyciel Groel obarczony liczną rodziną (posiada żonę i 9 dzieci) a płaca jego roczna z dwoma dodatkami pięcioletnimi wynosi tylko 500 zł.

Nauczyciel szkoły ludowej w Saphowie Hipolit Kobyliński użala się, że władze szkolne nie przyznały należących się pięcioletnich dodatków li tylko wskutek plotek nieuzasadnionych, nie przytaczając przy tem dowodów na to, że te wrzeczki okazały się bezpodstawnymi.

Komisya nie jest w możności wglądać w szczegóły próśby.

Komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się próśby wymienionych nauczycieli Józefa Bielawskiego, Wojciecha Matysiaka, a szczególnie nauczyciela Groela Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w drodze łaski.

Petycyę Hipolita Kobylińskiego odstepuje się do zbadania Radzie szkolnej krajowej i ewentualnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Kupno pow. kolbuszowskiego o niżenie prestacyi szkolnej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji gminy Kupno powiatu kolbuszowskiego o niżenie prestacyi szkolnej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Kupno powiatu kolbuszowskiego wniosła do Wys. Sejmu prośbę o niżenie prestacyi szkolnych na potrzeby czyli na preliminarz dotyczącej szkoły, motywując swoje uzasadnienie, iż przy obliczeniu ryczałtów preliminarza na okres 10-letni w r. 1894 przez zapomnienie nie wstawiono kwoty wydatku rocznego 80 zł., którą powyższa gmina na podwoje po księdza katechetę do tejże szkoły ponosić z własnych funduszy musi.

Prócz tego, że gmina powyższa płaci o 4 zł. 11 ct. rocznie wyższą należność na preliminarz szkolny, jakby to z art. 7. obowiązującej ustawy szkolnej z r. 1894 Nr. 49 według 10% stałych podatków płacić należało i dlatego żąda, by fundusz szkolny krajowy corocznie przyczyniał się gminie z kwotą 84 zł. 11 ct. na ściśle miejscowe potrzeby szkolne.

A dalej w następnych punktach odstepuje zupełnie od rzeczy, i żąda:

I. by znieść ustawę zakazującą pisarstwo pokątne;

II. by znieść należność 17½ centów za doręczenie pism sądowych nie podając motywów, w jaki sposób miałyby się strom kawałki sądowe doręczać;

III. by znieść rozporządzenie c. k. Starostwa w Kolbuszowej z dnia 26. listopada 1895 L. 20.077 zdążające do uregulowania rocznego wynagrodzenia oglądaczom zwłok przez wstawienie do preliminarza gminnego.

Otóż ponieważ gmina Kupno jedną petycyą objęła różnego gatunku zażalenia na obecne urządzenie bądź to administracyjne, bądź też sądowe, a komisya szkolna w swoim zakresie działania nie czuje się kompetentną do rozstrzygnięcia tych róż-

żnokwestyjnych zażeń, przeto nie może wchodzić w merytoryczny rozbiór prośby gminy Kupno, tem bardziej, że nawet co do pierwszej kwestyi preliminarza szkolnego, prośba ta nie jest poparta ani dowodami autentycznymi co do opłacanych podatków tak przez dwór jak i gminę, lub też wykazu potrzeb i wydatków szkolnych, a wreszcie podpisem i pieczęcią tak Rady szkolnej miejscowej jakoteż Zarządu szkoły, a wreszcie konkurującego obszaru dworskiego — i dlatego

Komisya szkolna wnosi:

Nad petycyą gminy Kupno powiatu kolbuszowskiego Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji zwierzchności gmin Siedleszczany i Nagnojów (pow. tarnobrzeski) o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 przy repartycji kosztów budowy szkoły.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji zwierzchności gmin Siedleszczany i Nagnojów powiatu tarnobrzeskiego o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894 Dz. ust. kr. Nr. 49 o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna Nagnojów wspólnie z zwierzchnością gminną Siedleszczany wniosły prośbę do Wysokiego Sejmu o zastosowanie ustawy szkolnej z d. 24. kwietnia 1894 Nr. 49 §. 9. celem repartycji kosztów budowy szkoły nowej na terytorium gminy Nagnojów zbudować się mającej wspólnie dla gminy Nagnojów i Siedleszczany podając w motywach swoich co następuje:

I. że gmina Nagnojów i Siedleszczany stanowią dwie bardzo małe wioski liczące tylko po 40 domów i że obie te gminy razem utrzymywały poprzednio własnym kosztem prywatną szkołę, która jednakże przed 7-miu laty została zamienioną na szkołę etatową, wskutek czego dotychczasowy prywatny lokal okazał się za mały, a Rada szkolna okręgowa w Tarnobrzegu reskryptem swoim z dnia 30. marca 1894

L. 189 oraz reskryptem z d. 1. maja 1894 L. 395 według opinii inspektora szkolnego postanowiła zarządzić konieczne wystawienie budynku szkolnego na terytorium gminy Nagnojów kosztem 3.300 zł. jak załączony plan oraz orzeczenie c. k. krajowej Rady szkolnej okręgowej w Tarnobrzegu z dnia 1. maja 1894 L. 395 wyraźnie okazuje.

Obie powyższe gminy widząc niemożność postawienia budynku szkolnego własnym kosztem, gdyż są tak małe i ubogie, że pierwsza płaci stałych podatków zaledwie 379 zł. 54 ct., a druga wraz z obszarem dworskim płaci razem 502 zł. 37 ct. a majątków gminnych nie mają własnych, gdyż znów dochody od obligacyi u pierwszej gminy wynoszą 2 zł. 50 ct., a drugiej zaledwie 5 zł., przeto wniosły prośbę do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Tarnobrzegu o zwolnienie ich od przymusu budowy szkoły przynajmniej na lat trzy, czego jednak Rada szkolna okręgowa nie uwzględniła i obie powyższe gminy do stawiania budynku szkolnego zmusiła.

Komisya szkolna mając przed sobą wszelkie możliwe uzasadniające motywa, wskazujące na konieczność wybudowania w tejsze miejscowości nowej szkoły, czyni następujące rachunkowe obliczenie wyżej podanych kosztów i tak:

Ponieważ w obydwóch powyższych gminach razem z obszarem dworskim podatki stałe wynoszą kwotę 881 zł. czyli w zaokrągleniu 900 zł., dlatego należytość roczna nie mogąca obciążać w jednym roku więcej jak 40% do podatków w myśl wyżej powołanych zobowiązujących ustaw o budowie szkół ludowych wynosi 360 zł., co przez lat trzy uczyni razem 1.080 zł., a ponieważ koszta budowy są obliczone na 3.300 zł., przeto obowiązek spada na fundusz krajowy szkolny do przyczynienia się kwotą 2.220 zł., dlatego

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy Nagnojów i Siedleszczany o budowie szkoły odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do bliższego zbadania i ewentualnego udzielenia z funduszu szkolnego krajowego odpowiedniej kwoty.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji mieszkańców miasteczka Sokółówki (powiatu złoczowskiego) o wyjednanie im

u c. k. Zarządu kolei państwowych przystanku kolejowego w miejscowości Konty.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie wniesionej przez mieszkańców miasteczka Sokółówki pow. złoczowskiego o wyjednanie im u c. k. zarządu kolei państwowych przystanku w miejscowości Konty.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy miasteczka Sokółówki pow. złoczowskiego proszą, ażeby Dyrekcya c. k. kolei państwowych zechciała otworzyć przystanek w miejscowości Konty podając, że miasteczko Sokółówka odciętem jest od wszystkich stacyi kolejowych drogami błotnistymi i nie do przebycia w czasie roztopów wiosennych i słotnej pory w jesieni, stąd pochodzi że handel a tem samem i rozwój tej miejscowości utyka dla braku bliskiej i dobrej komunikacyi.

Podług świeżo w tym kierunku zasiągniętych informacji okazuje się że miasteczko Sokółówka jest od najbliższej stacyi Ożydów oddalone o 10 kilometrów, zaś od Kontów o 4 kilometry drogi.

Powyższe przedstawienie rzeczewistego stanu rzeczy, powodowało komisję iż uznała, że prośba niniejsza zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie, jeżeli zarząd c. k. kolei państwowych nie będzie stawiał jakich przeszkód i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę mieszkańców miasteczka Sokółówki odstępuje się c. k. Rządowi do przychylnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Waleryana Krzeczunowicza i p. Stefana Wiśniewskiego o poparcie w ministerstwie komunikacyi ich prośby o zarządzenie, aby na przystanku kolejowym w Podborcach można było nadawać i odbierać także towary.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji p. Waleryana Krzeczunowicza i p. Stefana Wiśniewskiego o poparcie w c. k. Ministerstwie komunikacyi ich prośby o ustanowienie przy przystanku kolejowym w Podborcach prze-

stanku dla nadawania i odbierania towarów.

Wysoki Sejmie!

Pp. Waleryan Krzeczunowicz właściciel ziemski i Stefan Wiśniewski przełożony obszaru dworskiego wnieśli jeszcze w r. 1894 do W. c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Wiedniu prośbę o urządzenie na drodze żelaznej Arcyksięcia Karola Ludwika a mianowicie na linii Lwów-Krasne przy przestanku dla ruchu osobowego w Podborcach także przystanku dla ruchu towarowego. — Na prośbę tę nie otrzymali pp. Waleryan Krzeczunowicz i Stefan Wiśniewski dotychczas odpowiedzi i dlatego udają się do W. Sejmu z petycją o poparcie tej prośby.

Z uwagi, że na linii Lwów-Krasne odległość pierwszej stacyi do nadawania i odbierania towarów a mianowicie stacyi Lwów-Podzamcze od najbliższej takiej stacyi Barszczowice wynosi 17 kilometrów, która to odległość przez wzgląd na bliskość stolicy kraju koronnego jest absolutnie za wielką, z uwagi dalej że miejscowość Podborce leży prawie w połowie drogi między stacyami Lwów-Podzamcze i Barszczowice, bo w 9-tym kilometrze, jakoteż z uwagi, że miejscowość Podborce i okoliczne miejscowości jako to: Prusy, Laszki, Pikułowice, Kamienopol i inne, z powodu urodzajności ziemi mają duży zbyt ziemiopłodów, który to zbyt jest z powodu oddalenia od stacyi towarowych nader utrudnionym, bo ziemiopłody po 8 do 10 kilometrów na wozach transportować trzeba, podczas gdy w razie otworzenia stacyi towarowej w Podborcach największa odległość tej stacyi od powyższych miejscowości wynosiłaby tylko 3 kilometry, a nakoniec zważywszy, że powyższe wyszczególnione miejscowości nie mają dróg bitych, mają bowiem tylko drogi gminne, z powodu braku kamienia nie dające się w należytem utrzymać stanie, zauważając zresztą że w Podborcach i okolicy produkcyja buraków cukrowych postępy robić zaczęła, co przy utrudnionych środkach transportowych nie tylko należycie rozwijaćby się nie mogło, ale musiałoby upaść.

Komisya petycyjna wychodząc ze stanowiska, że otworzenie na drodze żelaznej Karola-Ludwika a mianowicie na linii Lwów-Krasne w miejscowości Podborce stacyi do nadawania i odbierania towarów jest potrzebnem i pożytecznem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję pp. Waleryana Krzeczunowicza i Stefana Wiśniewskiego o utworze-

nie stacyi towarowej w miejscowości Podborce udziela się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Lejzora Sziffa i Dawida Torgacza, dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych w pow. Fryszackim o rozwiązanie umowy dzierżawnej lub obniżenie do połowy czynszu dzierżawnego.

Sprawozdawca poseł Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Lejzora Sziffa i Dawida Torgacza, dzierżawców krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie sądowym Fryszackim o rozwiązanie umowy dzierżawnej lub obniżenie do połowy czynszu dzierżawnego, wynoszącego rocznie kwotę 1802 zł. w. a.

Wysoki Sejmie!

Lejzor Sziff i Dawid Torgacz zadzierżawili prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych od wódki i piwa w okręgu sądowym Fryszackim na czas pięcioletni od d. 1. stycznia 1895 począwszy i zobowiązali się opłacać tytułem czynszu dzierżawnego rocznie kwotę 1.802 zł.

Już w czerwcu 1895 udawali się Lejzor Sziff i Dawid Torgacz dwukrotnie do Wydziału krajowego z prośbą o obniżenie czynszu dzierżawnego do kwoty 1.200 zł. a. w. rocznie, prośbom tym jednak Wydział krajowy odmówił.

Obecnie wnieśli Sziff i Torgacz, petycję do W. Sejmu z prośbą 1) o rozwiązanie zawartej umowy a w razie odmówienia tej prośbie 2) o obniżenie czynszu dzierżawnego do połowy a zatem do kwoty 901 zł. w. a. rocznie.

Prośbę swą opierają petenci na tem, że lud wiejski z powodu niedostatku wstrzymuje się od używania gorących napojów, że duchowieństwo zaleca ludowi wstrzeżliwość w spożywaniu napojów gorących, że Wydział Rady powiatowej w Jaśle zaleca zwierzchnościom gminnym wzbraniać odbywania w karczmach weseli i zabaw z muzyką, że więc oni z tych wszystkich powodów na dzierżawie prawa poboru opłat konsumcyjnych dotkliwie ponoszą straty.

Okoliczności tych petenci niczem nie udowodnili ani tychże nie uprawdopodobnili a poniesionych strat nawet nie wykazali.

Lecz gdyby nawet okoliczności te były prawdziwe, to i w takim razie nie uprawniałyby petentów do powyższych żądań, bo wedle §. 4. zawartego kontraktu za wydatność wdzierżawionego przedmiotu Wydział krajowy odpowiedzialności nie przyjął, a petenci wszelkich roszczeń do odszkodowania z tytułu dzierżawy zrzekli się. Zresztą, okoliczności przywiedzione przez petentów na uzasadnienie ich prośby mogą być tylko przemijające, a stosunki mogą się łatwo na ich korzyść zmienić.

Z tych wszystkich powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Lejzora Sziffa i Dawida Torgacza o rozwiązanie zawartego z nimi kontraktu dzierżawy prawa poboru opłat konsumcyjnych, względnie o obniżenie czynszu dzierżawnego, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje ostatni punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Podkamieniu koło Brodów o utworzenie Sądu powiatowego w Podkamieniu.

Sprawozdawca p. Karatnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Karatnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji Zwierzchności gminnej w Podkamieniu koło Brodów o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Podkamieniu.

Sprawa utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Podkamieniu była już przedmiotem uchwały Wysokiego Sejmu, mianowicie 24. stycznia 1888. roku. Wysoki Sejm oświadczył się podówczas odmownie z powodu, że uważał istniejące w tej okolicy sądy za wystarczające, i że większa ilość gmin i obszarów dworskich, któreby miały wejść w skład nowego c. k. Sądu powiatowego sprzeciwiły się temu.

Obecna petycja gminy Podkamień nie wykazuje, czy i o ile zaszyły zmiany tego rodzaju, któreby odmienną uchwałą Wysokiego Sejmu wywołać mogły, komisya prawnicza wychodzi jednak z założenia, że organizacya z powodu wprowadzenia nowego postępowania w sprawach spornych może w tej sprawie już sama decydująco wpłynąć i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy chwalić:

Petycję Zwierzchności gminy Podkamień koło Brodów o utworzenie nowego

c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Podkamieniu udziela się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania w porozumieniu z c. k. władzami sądowemi i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. z rana.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w sobotę dnia 1. lutego 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 tyczących się zapewnienia budowy projektowanej kolei lokalnej Delatyn - Kołomyja - Horodenka - Stefanówka.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na restauracyę katedry na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uchwał Wysokiego Sejmu dotyczących ustawodawstwa podatkowego i o należnościach prawnych (LW. 70.371/95); 2. o wniosku posła Pinińskiego (L. s. 130/95) tyczącym się: a) ulg w należnościach prawnych; b) reformy postępowania spadkowego i Notaryatu; oraz c) rozszerzenia i zaostrożenia przepisów karnych przeciw lichwie; 3. o wniosku posła Kramarczyka w sprawie powierzenia agend notaryuszów urzędnikom sądowym.

Sprawozdawca poseł Piniński.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Styły w przedmiocie zniesienia loteryi liczbowej.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1894 i o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

7. Sprawozdanie komisji bankowej w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, zasiłki, stypendya, fundusz przemysłowy)

Sprawozdawca poseł Goldmann.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Kębłów (pow. Mielecki) w sprawie ustanowienia rewizorów gminnych a zniesienia rewizorów okręgowych bydła w powiatach pogranicznych.

Sprawozdawca poseł Brykczyński.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszarów dworskich i gmin Janowice i Wróblowice (pow. Tarnowski) tudzież Lusławice, Zakliczyn, Wesołów, Stróże i Filipowice (pow. Brzeskiego) o obwołanie prawego brzegu Dunajca.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Bohorodczanach tudzież gminy miasteczka Bohorodczany i gminy Sołotwina o regulację rzek Bystrzycy sołotwińskiej i nadworniańskiej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Żuraki (pow. Bohorodczańskiego) o regulację Bystrzycy Sołotwińskiej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Sajków (pow. Rudki) z gminy Werbiża i przyłączenia do związku gminnego Horóžany małej.

Sprawozdawca poseł Okuniewski.

15. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji zwierzchności gminy miasta Sokolowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. a. w. na-

leżnej funduszowi krajowemu tytułem reszty zdeklarowanego datku na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

16. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Stryju o subwencyę na budowę drogi Synowudzko wyżno-Schodnica i mostu na rzece Stryju w Kruzelnicy.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

17. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach drożników dróg krajowych o polepszenie bytu.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Tadeusza Pollo, majstra krawieckiego we Lwowie o udzielenie subwencji jednorazowej na częściowe pokrycie kosztów założenia wzorowej szkoły kroju we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji włościan gminy Zielonki pod Krakowem w sprawie nadużyć rzekomo popełnionych przez dawniejszą i obecną radę tejże gminy.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

20. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Mojżesza Rebhuhna o opust kwoty 600 zł. należnej funduszowi krajowemu z tytułu dzierżawy krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie pilzneńskim za rok 1895.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

21. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji obywateli miasta Brzostka w sprawie wyborów do Rady gminnej.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz.

22. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Rochny Kister, wdowy po nauczycielu religii izraelskiej w Mościskach, o wyjednanie wypłacenia jej nieletniemu synowi odszkodowania za doznane kalectwo.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz.

Marszałek. Następne więc posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 11. wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu Krajowego

20. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 1. lutego 1896.

T R E Ś Ć:

Spis petycyj.

Głos p. Niezabitowskiego Witołda na poparcie petycji gmin Duliby i Ilrusiatytcze dotkniętych grabieżami.

Wniosek p. Michalskiego w sprawie wykonywania praktyki cywilnej przez kowala i weterynarzy wojskowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 tyczących się zapewnienia budowy projektowanej kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej i uchwalenie teje.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie subwenyi na restaurację katedry na Wawelu.

Sprawozdanie i uchwała komisji prawniczej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uchwał Wysockiego Sejmu dotyczących ustawodawstwa podatkowego i o należnościach prawnych (L. w. 70.371/95); 2. o wniosku posła Pinińskiego (L. s. 130/95) tyczącym się: a) ulg w należnościach prawnych; b) reformy postępowania spadkowego i Notaryatu; oraz c) rozszerzenia i zaostrzenia przepisów karnych przeciw lichwie; 3. o wniosku posła Kramarczyka w sprawie powierzenia agend notaryuszów urzędnikom sądowym. Głosy pp. Karatnickiego i sprawozdawcy Pinińskiego. Uchwała wniosków Komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o wniosku posła Styły w przedmiocie zniesienia loteryi liczbowej.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1894 i o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896. Głosy pp. Merunowicza z wnioskiem, Wereszezyńskiego i sprawozdawcy Skalkowskiego. Uchwała wniosków Komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji bankowej w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie podniesienia chowu koni. Głosy pp. Abrahamowicza, Stadnickiego, Stan. Jędrzejowicza, Gorayskiego i Romanowicza. Przyjęcie wniosków komisji z poprawką Stan. Jędrzejowicza.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, zasiłki, stypendya, fundusz przemysłowy)

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Kembłów (pow. Mielecki) w sprawie ustanowienia rewizorów gminnych, a zniesienia rewizorów okręgowych bydła w powiatach pogranicznych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszarów dworskich i gmin Janowice i Wróblowice (pow. Tarnowski) tudzież Lusławice, Zakliczyn, Wesołów, Stróże i Filipowice (pow. Brzeskiego) o obwałowanie prawego brzegu Dunajca.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Bohorodczanach tudzież gminy miasteczka Bohorodczany i gminy Sołotwina o regulację rzek Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Żuraki (pow. Bohorodczańskiego) o regulację Bystrzycy sołotwińskiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Sajków (pow. Rudki) z gminy Werbiża i przyłączenia do związku gminnego Horożany małej.

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji zwierzchności gminy miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 et a. w. należnej funduszowi krajo-

wemu tytułem reszty zdeklarowanego datku na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. (Głos p. Merunowicza z wnioskiem. Przyjęcie wniosku Komisji).

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Stryju o subwencję na budowę drogi Synowódzko wyżno-Schodnica i mostu na rzecce Stryju w Kruszelnicy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycjach dróżników dróg krajowych o polepszenie bytu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej z petycji Tadeusza Pollo, majstra krawieckiego we Lwowie o udzielenie subwencji jednorazowej na częściowe pokrycie kosztów założenia wzorowej szkoły kroju we Lwowie.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji włościan gminy Zielonki pod Krakowem w sprawie nadużyć rzekomo popełnionych przez dawniejszą i obecną radę tejże gminy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Mojżesza Rebluhna o opust kwoty 600 zł. należnej funduszowi krajowemu z tytułu dzierżawy krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie pilzneńskim za rok 1895.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji petycyjnej z petycji obywateli miasta Brzostka w sprawie wyborów do Rady gminnej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Rochny Kister wdowy po nauczycielu religii izraelskiej w Mościskach o wyjednanie wypłacenia jej nieletniemu synowi odszkodowania za doznane kalectwo.

Interpelacya p. Onyszkiewicza o wadliwym uskutecznienu transportów mięsa z Galicyi do Wiednia.

Interpelacya p. Kramarczyka o polepszeniu doli dyurnistów rządowych.

Interpelacya p. Nowakowskiego o urzędowaniu sekretarza pow. Słoneckiego w Żółkwi.

Interpelacya p. Winniczuka o odpisy podatkowe z powodu wylewów.

Porządek dzienny 21. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 35 rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni** marszałek krajowy.

Zę strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko** c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś** c. k. radca dworu.

Sekretarzę: Pp. Modest **Koratnicki**, Stanisław **Niczabitoński**, Zdzisław hr. **Tarnowski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecných posłów: 122.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie ctwieram. Protokół 18. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 19. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzania. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław **Niczabitoński** (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 1. lutego 1896.

949. L. s. 1361. Gmina miasta Wieliczki przez p. Czeczę, popiera petycję gminy m. Bochni, o pomnożenie liczby posłów z miast — do komisji prawniczej.

950. L. s. 1362. Gmina miasta Rzeszowa, przez p. Pogonowskiego, o utworzenie państwowej szkoły realnej — do komisji szkolnej.

951. L. s. 1363. Ta sama p. t. p. o ukrajowienie szpitala powszechnego w Rzeszowie — do komisji sanitarnej.

952. L. s. 1364. Gmina Horozanka i Byrszów, przez p. Kulczyckiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Horozance — do komisji prawniczej.

953. L. s. 1365. Gmina Skala i okoliczne, przez p. Borkowskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Skale — do komisji prawniczej.

954. L. s. 1366. Gmina Duliby, przez p. Witolda Niczabitońskiego, o zapomogę na zakupno ziarna do zasiewów jarych z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego, jako komisji.

955. L. s. 1367. Gmina Hrusiatycze p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego jako komisji.

Marszałek. Do tej petycji głos ma zapisany p. Witold Niczabitoński.

P. Witold Niczabitoński. Gminy Duliby i Hrusiatycze zostały dotknięte klęską gradową w pierwszych dniach sierpnia, zeszłego roku, więc w czasie, kiedy żniwa zboża ozimego były dopiero zaczęte, a zboże jare stało na pniu. Grad był tak silny, że nawet zboże w kopcach złożone, doznało uszkodzenia, zboże zaś jare, konieczyna i kukurudza zostały zupełnie zniszczone, a nawet kartofle silnie ucierpiały. Gminy te więc znajdując się w tem nieszczęśliwym położeniu, tem gorszem, że zasiewy ozime zostały w niedostatecznej ilości uskutecznione, na zasiewy zaś jare brakło zupełnie nasienia.

Wysoka Izba niejednokrotnie dała dowody ofiarności tam, gdzie potrzeba była konieczna, a pomoc prywatna okazała się niedostateczną, mam więc nadzieję, że Wysoka Izba i w tym wypadku nie zechce odrzucić tych petycji.

Pod względem formalnym wnoszę odeślanie tych petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. Ponieważ Wysoka Izba uchwaliła odślanie wszystkich petycji do Wydziału krajowego, więc i ta petycja musiałaby pójść do Wydziału, chyba, że Sejm inaczej postanowi.

P. Witold **Nieczabitowski**. W takim razie proszę o odesłanie tych petycyi do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie dal-
szego ciągu spisu petycyi.

Sekretarz p. Stanisław **Nieczabitowski** (czyta):

956. L. s. 1468. Towarzystwo św. Ap. Pawła we Lwowie p. p. J. Em. Wicemarszałka Sembratowicza o subwencję na misye katolickie -- do Wydziału krajowego jako komisji.

957. L. s. 1369. Mieszkańcy gminy Kobylnicy ruskiej p. p. Szeptyckiego o 6% pożyczkę z funduszów krajowych -- do Wydziału krajowego jako komisji.

958. L. s. 1370. Szymon Płaksij nauczyciel w Kurdwanówce, p. p. Michalskiego o policzenie lat służby nauczycielskiej -- do komisji szkolnej

959. L. s. 1371. Albina Kazatel we Lwowie przez p. Bojkę o dar z łaski -- do Wydziału krajowego jako komisji.

960. L. s. 1272. Marya Antoniewicz wdowa po studze Wydziału krajowego we Lwowie przez p. JE. Franciszka Smolkę o dar z łaski -- do Wydziału krajowego jako komisji.

961. L. s. 1373. Szczepan Wojtaszyk we Włosienicy przez p. Kramarczyka o wyjednanie u sądu rozpatrzenia ponownie jego spraw karnych -- do komisji petycyjnej.

962. L. s. 1374. Emilia Grochowska w Krakowie przez p. Michalskiego o dar z łaski -- do Wydziału krajowego jako komisji.

963. L. s. 1376. Gmina Dusowice przez p. Nowakowskiego o regulację rzeki Sanu -- do komisji gospodarstwa krajowego.

964. L. s. 1377. Albina Stebnicka wdowa po nauczycielu w Pietryczach przez p. JE. Jaworskiego o wyznaczenie stałej pensji na utrzymanie dzieci -- do Wydziału krajowego jako komisji.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wysokie c. k. Ministerstwo handlu wydało do l. 32.820 cyrkularz do wszystkich władz politycznych, w którym zawiadamia, że rozporządzeniem c. k. Ministerstwa wojny Nr. 1250 oddział 7 z roku 1895 zostało wzbronionem wykonywanie w ogólności robót dla osób prywatnych rzemieślnikom wojskowym, w czynnej służbie pozostającym, a pomimo tego rozporządzenia i zakazu kowale i weterynarze wojskowi dalej kują konie dla osób prywatnych i tem samem odbierają zarobek samoistnym podkuwaczom egzaminowanym i narażają tak samoistnych, jak i współpracowników czeladzi na brak zajęcia i sposobu do życia;

zważywszy, że przy c. k. wojskowej szkole kucia koni przydzieleni na kurs półroczny z nauki korzystać nie mogą, ponieważ profesor weterynarz włada tylko językiem niemieckim;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby czuwał nad tem, by okólnik do wszystkich władz politycznych Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu l. 32.820, jak i rozporządzenie c. i k. Ministerstwa wojny Nr. 1250 oddział 7 z roku 1895 były jak najściślej przestrzegane.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy c. k. wojskowej szkole we Lwowie profesora, który włada tylko językiem niemieckim, zastąpił weterynarzem profesorem, któryby władał językiem krajowym.

Lwów dnia 1. lutego 1896.

M. Michalski

wnioskodawca.

Romanowicz, Goldmann, Dworski, Weigel, d'Abancourt, Dr. Olpiński, L. Wiśniewski, Bernadzikowski, Loewenstein, Vaylinger, Klemensiewicz, Jahl, Szczepanowski, Słotwiński, Żardecki, T. Merunowicz, Dr. Jakliński; Rayski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1. Pierwszo czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 dotyczących się zapewnienia budowy projektowanej kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja Horodenka-Stefanówka. **Al. 183.**

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward **Jędrzejowicz**. Upraszam Wysoką Izbę o odesłanie tego sprawozdania do komisji kolejowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Tu chodzi tylko o te paragrafy, które przy rozprawie szczegółowej zostały przekazane komisji administracyjnej do ponownego rozpatrzenia. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 46. Głos ma sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. W §. 46. po słowach „dziki“ należy dodać i „lisy“ według wniosku p. Kramarczyka, który komisja przyjęła.

W drugim ustępie słowo „lisy“ ma być wypuszczone i ostatnie zdanie od słów „Do chwytania“ do „przewidzianego“ również się opuszcza, więc §. ten brzmi (czyta):

§. 46. Zwierzęta uznane za szkodliwe, jakoto: niedźwiedzie, wilki, rysie, żbiki, dziki i lisy może każdy zabijać, chwytac i przez to je nabywać, nie wolno jednak nikomu bez zezwolenia uprawnionego do polowania na cudzym gruncie zwierząt szkodliwych śledzić.

Zwierzęta następujące jako to: kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, sokół białożór, sokół wędrowny, raróg, kobuz, drzemlik, kania wielka, kania czarna, jastrząb, krogulec, błotniak (rybołówka trzcinnik), czapla siwa, mewa siwa, puchacz, dzierzba, sroka, kruk i gawron mogą być wewnątrz okręgu polowania przez uprawnionego do polowania, na własnym gruncie przez właściciela gruntu, wreszcie na miejscach stanowiących dobro publiczne przez każdego chwytane albo zabijane i zabierane.

Nadto z pomiędzy zwierzyny łownej może właściciel gruntu zabijać zapadłe na gruncie w stadach dzikie gęsi i kaczki, które się wówczas stają jego własnością.

O ile uprawnionemu do rybołówstwa służą dalej idące prawa, osądzić należy według przepisów o rybołówstwie na wodach śródlądowych.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 46.. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje §. 47.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. W §. 47. ustępie a) po słowie „hoduja“ komisja dodała: „lub że obowiązkowi tępienia tychże zadość nie czynią“, a w ustępie b) przy §. 46. dodała“ al. 1. Paragraf ten brzmi zatem (czyta):

§. 47. W okolicach, gdzie dziki wyrządzają znaczne szkody w ziemiopłodach, a uprawnieni do polowania, obowiązkowi tępienia ich zadość nie czynią, ma polityczna władza powiatowa na doniesienie poszkodowanych:

a) uznać odpowiedzialnymi za tego rodzaju szkody tych właścicieli i dzierżaw-

ców polowania, którym udowodnionem będzie, że dziki na swoich obszarach hoduja, lub że obowiązkowi tępienia tychże zadość nie czynią.

b) udzielić osobom, ze strony których nadużycia obawiać się nie potrzeba, po zasięgnięciu co do nich opinii Wydziału Rady powiatowej, nawet bez zgody uprawnionego do polowania, na pewien czas bezpłatne certyfikaty myśliwskie, z dozwoleństwem tępienia z broni palnej dzików lub innej szkodliwej zwierzyny (§. 46. al. 1), w obrębie ściśle oznaczonego obszaru, który nie może przekraczać granic okręgu gminnego polowania.

O wydaniu bezpłatnych certyfikatów, zawiadomi jednocześnie władza polityczna powiatowa tak uprawnionego do polowania, jakoteż i miejscowe władze policyjne.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje §. 47. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. W §. 50. dodano słowo „tylko“ po słowie „może“: Paragraf ten zatem brzmi (czyta):

§. 50. Do tępienia zwierząt uznanych w §. 46. alin. 1. za szkodliwe, może tylko uprawniony do polowania używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych jednakże z zachowaniem wszelkiej ostrożności, aby ztąd nie powstało niebezpieczeństwo dla ludzi i zwierząt pożytecznych.

Dlatego też powinien ustawić znaki, które bez trudności spostrzedz i rozpoznać można.

Dalej proponuje komisja dodatek następujący:

„W miejscowościach co do których „władza polityczna stwierdziła, że niedźwiedzie i dziki robią szkody, wolno także „właścicielowi gruntu używać przyrządów „w ustępie pierwszym tego paragrafu wymienionych, przy zachowaniu wskazanych „tam ostrożności, jednakże tylko w celu „chwytania niedźwiedzi i dzików“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 50 raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. §. 51. ustęp c) nie był uchwalony. Ustęp ten brzmi (czyta):

c) szkodę wyrządzoną przez dziki w myśl §. 47. lit. a) niniejszej ustawy.

Jeżeli prawo do wykonywania polowania służy więcej osobom, odpowiadają one solidarnie za szkody wyrządzone przez

polowanie i przez zwierzynę — Komisya wnosi przyjęcie tego ustępu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 51. ustęp c) zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** § 56. wskutek wniosku p. Kramarczyka został wykreślony.

Marszałek. Ponieważ §. 56. został przez komisję opuszczony, wskutek tego odpada głosowanie nad nim, o ile wstawienie go napowrót przez kogoś z tej wysokości Izby zaproponowane nie zostanie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). W takim razie proszę o odczytanie dalszych paragrafów.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** W §. 59. wykreśliła komisya cały ostatni ustęp od słów „W wypadkach“ do końca. Paragraf ten zatem brzmi (czyta):

§. 59. Poszkodowany winien w czasie, w którym szkoda może być jeszcze dostrzeżona i oceniona, zgłosić przez naczelnika gminy szkodę u uprawnionego do polowania lub tegoż zastępcy, z wezwaniem o zgodne załatwienie sprawy. Gdyby ugoda w ciągu 8 dni nie nastąpiła, ma poszkodowany w ciągu dalszych 8 dni pod rygorem utraty prawa do odszkodowania, z zastrzeżeniem postanowień określonych w §. 64. wniesić zażalenie do politycznej władzy powiatowej o wynagrodzenie szkody, oznaczając w przybliżeniu swoją pretensję.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 59., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (czyta):

§. 62. Znawca oświadczy się także co wysokości szkody wyrządzonej przez polowanie lub zwierzynę, poczem Władza polityczna orzec ma o odszkodowaniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje §. 62. w nowem brzmieniu przez komisję proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** W konsekwencji powyższych uchwał opuszcza się §. 63.

Marszałek. § 63. został wykreślony, głosowanie więc odpada, jeśli przez wysoką Izbę podjęty nie zostanie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jest więc zgoda na wykreślenie.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** W §. 64. opuszcza się w ustępie trzecim

wyrazy „równie jak“ aż do końca; w ustępie czwartym wyrazy od „jakoteż“ do „ogłędzin“. Paragraf ten zatem brzmi (czyta).

§. 64. Dochodzenia i usiłowania ugodowe przekazane w myśl poprzednich postanowień politycznej władzy powiatowej co do szkód wyrządzonych przez polowanie lub zwierzynę, mogą być przez nią od wypadku do wypadku, albo raz na zawsze aż do odwołania poruczone naczelnikowi gminy (przełożonemu obszarowi dworskiego) W tym wypadku wyznaczy równocześnie polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu Reprezentacji gminy (przełożonego obszaru dworskiego) i uprawnionego do polowania, dwóch znawców (§. 60). którzy mają być zaprzyściżeni raz na zawsze.

Jeżeli nastąpi delegacya naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) raz na zawsze, należy to z podaniem nazwisk znawców, ogłosić w sposób w miejscu używany i podać do wiadomości uprawnionego do polowania.

Po wydaniu takiego ogłoszenia mają być pretensye o zwrot szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych w sposób określony w §. 59. wnoszone bezpośrednio do delegowanego naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego).

Tenże naczelnik gminy (przełożony obszarowi dworskiego) winien o każdej u niego wniesione pretensyi o odszkodowanie zawiadomić natychmiast polityczną władzę powiatową i przedsięwziąć na miejscu potrzebne dochodzenia z przybraniem jednego, lub w wypadkach ważniejszych i trudniejszych, obydwóch ustanowionych znawców jako też podjąć określone usiłowania ugodowe.

Do tych pochodzeń i usiłowań ugodowych, również do interwencji stron i znawców mają analogiczne zastosowanie postanowienie §§. 60 - 62.

Jeżeli szkoda dotyczy naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego), tegoż żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, winien tenże naczelnik gminy (przełożony obszarowi dworskiego) zawiadomić bezzwłocznie władzę polityczną powiatową, która albo załatwi sprawę w myśl poprzednich postanowień albo też wyznaczy inną delegacyę do przeprowadzenia tej sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 64., zechce rękę podnieść (większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Adam **Jędrzejowicz.** W §. 65. opuszcza się odwołanie do §. 63“

w nawiasach. Paragraf ten brzmi zatem. (czyta).

§. 65. Jeżeli ugoda (§. 61) nie przyjdzie do skutku, ma być protokolarnie spisany wynik dochodzeń, bezzwłocznie przesłany politycznej władzy powiatowej, która w razie potrzeby może dochodzenie w odpowiedni sposób i to także z przybraniem innych znawców kazać uzupełnić i następnie ma wydać orzeczenie (§. 62).

Blizsze przepisy i postanowienia o delegacji o przeprowadzeniu dochodzeń i usiłowań ugodowych przez delegatów wydane zostaną przez c. k. Namiestnictwo w drodze rozporządzenia.

Odwołanie trwałej delegacji naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) może polityczna władza powiatowa zarządzić każdego czasu. Odwołanie należy ogłosić w sposób w miejscu używany i zawiadomić o tem uprawnionego do polowania.

Tak co do delegacji naczelnika gminy (przełożonego obszaru dworskiego) jak również odwołania tejże delegacji winna polityczna władza powiatowa porozumieć się z Wydziałem powiatowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 65., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. §. 78. brzmi (czyta).

§. 78 Zwierzyna, strzelby i przyrządy które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną władzę powiatową w drodze publicznej licytacji na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak, należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

Końcowe wyrazy pierwotne się opuszcza.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje §. 78. zechce rękę podnieść (Większość) jest przyjęty. Proszę o odczytanie Ustawy wprowadzającej.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz (czyta):

Ustawa z dnia którą wydana zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam co następuje:

Art. I. Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, wchodzi

w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w Dzienniku ustaw krajowych. Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, z wyjątkiem ustawy z 19. Lipca 1869 Nr. 26. dz. u. kr., która pozostaje nadal w mocy obowiązującej.

Art II. Wykonywanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Art. I. Dołączona ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w Dzienniku ustaw krajowych. Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy, z wyjątkiem ustawy z 19. Lipca 1869 Nr. 26. dz. u. kr., która pozostaje nadal w mocy obowiązującej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść (Większość) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Art. II. Wykonywanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść (Większość) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz (czyta):

Ustawa z dnia którą wydana zostaje ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje powyższy tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość) jest przyjęty. Oznajmiam że trzecie czytanie ustawy łowieckiej postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Trzecie czytanie ustawy łowieckiej zarządę na przyszły tydzień. Z porządku dziennego następuje.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji na restaurację katedry na Wawelu. (All. 184.)

Sprawozdawca p. **Paszkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski** (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 184.)

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na restaurację katedry na Wawelu, przeznaczają się subwencję z funduszu krajowego w sumie stu tysięcy (100.000) zł. a. w. płatną najdłużej w ciągu lat dziesięciu, począwszy od roku 1896.

II. Na rok 1896, przeznaczają się z powyższej subwencji do wypłaty jako pierwszą ratę dziesięć tysięcy (10.000) zł. a. w. i wydatek ten wstawia do rubryki VIII. wydatków funduszu krajowego na rok 1896.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski** (czyta):

I. Na restaurację katedry na Wawelu, przeznaczają się subwencję z funduszu krajowego w sumie stu tysięcy (100.000) zł. a. w. płatną najdłużej w ciągu lat dziesięciu, począwszy od roku 1896.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje I. wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dr. Paszkowski** (czyta):

II. Na rok 1896 przeznaczają się z powyższej subwencji do wypłaty jako pierwszą ratę dziesięć tysięcy (10.000) zł. a. w. i wydatek ten wstawia do rubryki VIII. wydatków funduszu krajowego na rok 1896.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Kto przyjmuje II. wniosek komisji, zechce rękę podnieść.

(Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej: 1. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uchwał Wysokiego Sejmu dotyczących ustawodawstwa podatkowego i o należnościach prawnych (LW. 70.371.95); 2. o wniosku posła Pinińskiego (L. s. 130/95) tyczącym się: a) ulg w należnościach prawnych; b) reformy postępowania spadkowego i notaryatu; oraz c) rozszerzenia i zaostreżenia przepisów karnych przeciw lichwie; 3. o wniosku posła Kramarczyka w sprawie powierzenia agend notaryuszów urzędnikom sądowym. (Al. 185.)

Sprawozdawca p. **Piniński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. hr. Piniński** zaczyna czytać sprawozdanie z all. 185.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Dr. hr. Piniński** (czyta):

Komisja prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uchwał Sejmu z dnia 16. maja 1893, z dnia 10. lutego 1894, z dnia 28. stycznia 1895 i z dnia 1. lutego 1895 dotyczących ustawodawstwa podatkowego i o należnościach prawnych, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Nadto wzywa Sejm c. k. Rząd:

II. ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należnościach prawnych, jednolity, jasny, zrozumiały, systematycznie opracowany, uchylający wszystkie obowiązujące obecnie ustawy i rozporządzenia o stemplach i należnościach prawnych, uwzględniający przytem potrzebę ulżenia ludności;

by przy ułożeniu nowej ustawy w powyższym przedmiocie uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których czysta wartość 500 zł. nie przenosi, mają być wolne w zupełności od opłaty skarbowej;

wreszcie, gdyby projekt obejmujący całość nowej ustawy o należnościach prawnych, nie mógł być w najkrótszym czasie przedłożony, ażeby przedłożył co ry-

ehlej do konstytucyjnego traktowania, nowelę zmieniającą ustawę z dnia 31. marca 1890 dz. u. p. Nr. 53 w kierunku wyżej pod II. wskazanym.

III. aby, bądź w projekcie ogólnej ustawy o należyciach prawnych bądź też, w razie gdyby reforma ogólna w najbliższym czasie nie mogła przyjść do skutku, w osobnej noweli rozszerzającej postanowienia ustawy z 31. marca 1890 r. Dz. u. p. l. 53 przyznał dalsze ulgi w należyciach od przeniesienia własności realności włościańskich i małemiejskich i to nietylko w wypadkach nabycia na wypadek śmierci, lecz także i przy czynnościach prawnych między żyjącymi, o ile pozbywający i nabywca podpadają pod pojęcie określone w §. 1. przytoczonej noweli;

IV. aby zastanowił się bliżej nad formą postępowania sądowego w sprawach niespornych, mianowicie zaś postępowania spadkowego, a w związku z tem nad reformą Notaryatu i wniósł projekta ustaw mające na oku zmniejszenie ciężarów połączonych z postępowaniem spadkowym szczególnie na korzyść właścicieli mniejszych posiadłości;

V. aby wniósł w najbliższym czasie w Radzie państwa nowelę do ustawy karnej, bądź dla całej monarchii, bądź to dla Królestwa Galicyi, zaostrzającą i rozszerzającą przepisy przeciw lichwie z uwzględnieniem następujących zasad:

a) by zniesiono dotychczasowy przepis, iż lichwa karygodna zachodzi tylko wtedy, gdy stwierdzonem jest sprowadzenie lub przyspieszenie ruiny majątkowej biorącego kredyt;

b) by rozszerzono pojęcie lichwy także do lichwiarskiego wyzyskiwania w handlu (przy czynnościach kupna-sprzedazy) o ile jest praktykowane zawodowo;

c) by podciągnięto pod przepisy o lichwie wyzyskiwanie lichwiarskie przy wykupywaniu gruntów włościańskich

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Karatnicki. Proszę o głos.

Marszałek P. Karatnicki ma głos.

P. Karatnicki. Jesli zabyraju hołos nad wneseniem komisiji, to ne dla toho, szczo bym sia spodiwaw jakoj opozyciji, bo jeśm perekonanyj, szczo koźdomu dola selaństwa łeżył na serdciu, chotiajby łyszeń z toj pryczyny, szczo dobre sia majuce selaństwo jest najlipszoju ochoronoju porjadku prawnoho. A zabyraju hołos dla toho, szczo uważaju, szczo kaźde słowo tut skazane pryczynyt sia do toho, szczo by bażania wyskazani w rezoluciji budut mohły sia tym skorsze zlijstnowaty.

Zahałno przyznajemo, szczo nuźda naszoło selaństwa łeżył w peretiaženiu riźnoho roda daczkami i w wyzyskaniu jeho z pryczyny jeho nedoświdu i braku należytoj ochorony prawnoj.

Jesly sia howorył o peretiaženiu daczkami, to peredowsim maje sia na hadci tii daczki, kotrii ne sut zwyczajni, kotrii selanyn ponosyt w wypadkach w kotrych jeho połoženie jest pohirszene, a jest to własne w wypadkach wsich perenesenia majetkowo. Perenesenia tii dijat sia zwyczajno tohdy, koły nuźda prynewołył selanyna grunt swij prodaty, jesly jeho obowiazki dla rodyny prynewołał jeho grunt peredaty synowy, abo dońci swojej, w kincej, koły smert sama wykłyceze tu pryczynu perenesenia.

Wydatki tii sut nezwyczajni, bo ony sut, szczo tak skažu, nebudżetowi; nakoły podatki wsiaki inszi, czy bezposeredni, czy poseredni koźdyj predwydity musyt i musyt sia z nymy czystyty i wstawyty ich w budżet, to jak tiażki ony sut, tak i łeksze ich zapłatyty jak tii, kotri prychodiat ne zwyczajno a kotri maje sia płatyty tohdy, koły sia jest na se nepryhotowanym

Tii własne podatki, czy daczki maje selanyn płatyty, ine može sia pered nymy uchyltyty, a ony sut dla neho bezusłowno za wysoki.

Koły kapitalista daje wino synowy abo dońci, i peredast' jemu kilkadiesiąt tyśiac do ruk, ne potreba żadnoho kontraktu robyty, opłaczuwaty stempli, płatyty należytosty wid perenesenia, a jesly selanyn maje grunt wartosty 200 złr. synowy peredaty, musyt płatyty majže 20 złr. Musyt sia spysaty akt notaryalnyj, wid kotroho stempli wynosiat 50 kr., 50 kr. na wypys, 1 złr. 50 kr. na podanie, 30 kr. na stempli do napysiw, 1 złr. 50 kr. na metryku, kotra musyt buty załuczena; to wynosyt razom 4 złr. 30 ct., należytist wid perenesenia wynosyt 1% i 25% dodatku, szczo wynosyt 2 złr. 50 kr. otže razom 7 złr. 80 kr. a krim toho należytist za doruczenie i nahoroda notaryalna za spys aktu i za 2 widpysy dla wymiru należytosty i dla tabuli, krom toho podanie z napsaniem. Otže musyt zapłatyty od 100 złr. majže 10% za spys kontraktu i intabulaciji i należytosty perenesenia.

Szczo do spojradzenia kontraktu muszu zaznaczyty, szczo koszta faktyczno ponosyt ne kupujuczij ale prodajuczij, bo toj kotryj kupuje, wže sobi poszybaje na pered to, szczo maje płatyty bo preciił bilsze nad dijestnu wartość gruntu ne zapłatyty. Otže toj prodajuczij z nuźdy, sam jeszcze

musyt kosztá płatyty, kotri pry sumi 200 zlr. wynosiat' majže 10 zlr., otže 5%.

Krim toho pryczyniajut sia jeszcze inszi pryczyny, kotri ti kosztá o mnoho pidnosiat'.

Zakon z r. 1850 zistaw dopownenyj ríznymy piźnijszymy rozporjadženiami, tak szczo lude, kotri sia tym zanymajut, wzahali ne mohut ich zrozumity, a tym mensze lude, jak uryadnyki podatkwowi, kotri ne majut obowiazkowych studiiv prawnych. Zakon toj opyraje sia na zakoni cywilnim, a z toj pryczyny, szczo widnosyt sia do czynnostej prawnych, za kotri płatyty naleźyt, tii czynnosty prawni ne zawsydy ľehko jurysti zrozumity, a uryadnyk podatkowyj, szczo aby sia ochronyty pered zakidom, szczo ne naleźy, to wymiryw, staraje sia wymiryty naleźytist tak, szczo aby wsio wziaty, szczo pid oplatu popało.

I tak skažu jeden prymir. Jesly ktos zawiszczaniom polyszaje grunt swoim diťiam, to dity zaplatiat po jeho smerty 1% i 25% dodatku, jesly wart:st gruntu ne perehodyt 500 zlr., tak samo bude, jesly za žytia grunt toj daruje. Koły odnakoź dať synowy mensze, to naleźytist' traflaje sia duże czasto jeszcze bilsza.

Win zasterihaje sobi naprymir, szczo syn maje jemu daty utrymanie do kińcia žytia. Uryadnyk uwaźaje to za ciľkom inszu czynnist prawnu, kotroju obdaruwuje oteć syna, a krim toho syn przyznae osibno z swojej storony prawa bat'kowy chotiaj diťstno stało sia tak, szczo obdaruwanyj distaw mensze, i wymirjaje naleźytist odnomu za perenesenie z tytułu darowyzny a samomu darujuczomu za to, szczo win zasterich sobi sredstwa proźytia do kińca žytia swoho.

Moźna takich wypadkiw wyczyslyty mnoho, ale ohranyczu sia na tym odnym, bo ne choczú czasu zabyraty.

Jeszcze tiazsze jest jest ponosyty tiahari perenesenia w wypadku smerty. Wže sam fakt, szczo ktos umyraje, potiaħaje za soboju duże znacni kosztá, czy to kuracyi, czy pohoronu, a jesly tym umyrajuczym buła hołowa gospodarstwa, to rodyna tratyt czerez toje, ne ľysze najlipšu syłu gospodarczu, ale i toho, kotryj ciľ gospodarstwo prowadyw; dity maľolitni, wdowa ľyszajut sia bez porady, i tohdy, kołyby dla nych najbilsza opika buła potribna, kołyby fondy ich wyczerpani, ony krim wydatkiw na chorobu i pohoron musiat jeszcze ponosyty najbilszi, bo ne predwyźeni wydatki.

Peredowsim prychodyt spys posmertnyj. Spysy posmertni perewodiat u nas

wse notari, bo sudy ne majut na toje času Ne choczú notaram w zahali zakidu robyty, i wsich wypadkiw, naduźyt', jaki sia mohut traflaty, wyczyslyty, bo tii jako wyimkowi wplywu zahalnoho ne majut, ony tratiat znaczenie w sumi zahalnij. Odnakoź to muszu skazaty, szczo wykonanie tych spysiw jest toho roda, szczo tii wydatki pry maľych gospodarstwach majže riwni sut tym, jaki sut pry najbilszych majetkach, a pryczyna ľeźyt w zakoni samim.

Pisla zakona wynahoroda notara maje sia czyslyty za dnij 5 zlr. 25 ct. za ciľtyj a 3 zlr. 15 ct. za piw dnia. Czy to budut' spadki wartosty 200 zlr. czy 10.000 zlr. to vse odno. Ale do toho pryhodiat szcze inczi mnohi wydatki jak peredowsim rozpysanie zawizwań, do storon i znatokiw, kotri szczo najmencze wynosiat 1 zlr. 15 ct., kosztá podoroźy, kotri chot' rozdiłeni na try abo czotyry masy, wynosiat zwyčajno 2. zlr. 50 ct. do 3 zlr. Dalsze prychodiat kosztá relacyi i stempliw i w toj sposib staje sia, szczo wid majetku wartosty 200 zlr. sam notar moźe pobraty 12 do 14 zlr. Sły doczyslymo do toho kosztá znatokiw, naleźytostej stemplowych pry protokolach, inventarach itp. naleźytosty za czysłenni doruczania, to diťstno wychodyt' na toje, szczo tii naleźytosty wynosiat razem 10 abo i bilszyj procent wartosty majetku spadkowoho.

Szczo toj stan bezusłowno trewaty ne moźe, bo prowodyt' do znyšczenia gospodarstw silskich, ne dast' sia zapereczyty. Toź reforma je koneczna i ciľkom sluszno postawyla komisya prawnyca na perszym miscy zakon o naleźytostiach. Peredowsim treba wydaty zakon toho roda szczo aby uryadnyk majuczuj poruczenym sobi wymir naleźytosty znaw dokładno, kilka i za szczo maje sia pobyraty. Waźniejszym sredstwom je ciľkowyte uwilnienie menczych silskich gospodarstw wid obowiazku oplaty i znyženia toj oplaty pry de szczo bilszych gospodarstwach. Jesly w zahali kaźe sia, szczo np. prychid do 600 zlr. wynen buty wilnyj wid wsiakoj oplaty, to tim bilsze jesly ciľtyj kapitaľ zakładowyj taku sumu wynosyt', ale sły woźmemo na uwahu szczo wid piaty lit tj. wid času wydania zakona z 1890 wartist gruntu pidnesła sia majže w dwoje, to nuni moźna skazaty, szczo zakon z 1890 wynen buty poprawłenyj szczo najmencze na 1000 zlr. Ale i krim toho gospodarstwa wartosty moźe trochy bilszój, powynni maty szczo do oplat polekszenie, poneźe wartist gospodarstwa, chotiajby i de szczo bilszój wartosty jak 1000 zlr. ne je tak weľyka

szczooby dla rodyny czyslennijszoy daty nalezytyj pry chid i szczooby ta rodyna mohla sia zaczyslyty do zamożnijszoy stanu silskoho. Krim toho nalezyt przystupyty takoz i do reformy postupowania spadkoho.

Ide o toje szczooby ono dla selanyna buło deszewsze. Wże teperisznij zakon tilko subsydyarno poklykuje notariow do tak zwanoho komisaryatu sudowoho.

Wlasytwo obowiazok perewedenia wsich pertraktacyj spadkowych majut' sudy, kotri odnak dla braku czasu wid toho po najbilszoy czasty sia uchylajut. Daloby to sia odnak zrobyty bodaj pry tych mencych spadkach, kotri ne sut' w stani ponosyty takich kosztow jaki dla notariow uplatyty musiat.

Możnaby takoz postanowyty szczo w najmencych spadkach powynni interweniuwaty uriadnyki hromadski. Tohdy uchylalaby sia postanowa, szczo pry wsich pertraktacyach do 100 złr. notar ne maje niczoho pobyraty a za toje pobyraje wynahorodzenie pry inczych, tj. tych kotri majut bilsze jak 100 złr., tak szczo w toj sposib pry spadzczynach o wartosty de szczo bilszoi nad 100 złr. spadkojemci platyty musiat za praciu notaria pry spadzczynach o wartosty majetku wyzsze 100 złr. Bwby takoz wskazanym sposib oplaczuwania notariow za pertraktacyi spadkowi procentowo. Czy dijniti koszta notaria bułyby bilszi czy ni, pry mencych spadkach musiwby wziaty mency, a najszowby wynahrodu pry spadkach bilszych. Tilko szczo do reformy nalezytostej i notariatu.

Prystupaju teper do lychwy. Koly w r. 1877. a widtak w 1881. wwedeno zakon o lychwi, najbilsze interesowani w toj sprawi poczaly szukaty za wychodom z sytuacyi dla nych nemyloj i nekorystnoj. Koly persze selanyn potrebowaw do prozytia zakupyty zbiża, pozyczaw hotowi hroszi, teper nemich toho uczynyty, bo jemu ne chotily ich daty. Procento wysokoho ne wilno platyty a na nyskij daty sia ne choce. Otze znajszow sia takij wychid. Daje sia zbiże najlychsze, kotre ne warte 5 złr. za 8 złr. Odnak ne daje sia kupujuczemu zbiża za hotowi hroszy. U prodajuczoho zbiża nichto ne kupyty, bo win trymaje zbiże tilko dla tych, ko tri hroszej ne majut', kotri platiat piznijsze za zbiże procent grubyj, bo jak kazu np. koly korec kukurudzy stoit na 5 złr. wymahaje sia cinu 7 do 8 złr. na piw roku, se znaczyt, platyt sia za piw roku 30%, a za rik 60%.

Aboprotywno, chtoś, chto potrebuje hroszej a je rilnykom, to kupuje sia u neho zbiże, kotre stoit jeszce — jak sia każe — na pny. Za toje zbiże platyt sia 5 abo 4 złr., koly ono warte 6 abo 7 złr. i toj szczo kupuje ne duże sia i dywyt na toje, czy toj selanyn maje to zbiże, czy ni, bo tu chodyt tilko o prostyj pozir szczo sia kupno perewedyt, a ne zyczyt sia hroszej. i ne bere sia zadnoj lychwy.

Sut szczo inszi wypadki jak np. w hirszych okołyciach lychwa z chudoboj. Zyd kupuje za 50 zł. jakujuś chudobynu, wid-daje jeju na rik abo malo dowsze selanynowy, kotryj je obowiazanyj swoim kosztom jeju wychodowaty, potom sia jeju prodaje a cilyj kapital zakladowij 50 zł. wertaje do zyda a pry chid dilyt sia po polowyni.

Traflaje sia, szczo za rik chudobyna taja je warta 80 zł. abo 100 zł. a zyd po roci bez zadnoho trudu, distaje wid 50 zł. 15 abo i 25 zł. otze 30 do 50%. Traflaje to po najbilszoy czasty ludnist najuboższu, bo chto maje hrisz, toj na takij interes ne dast sia zlowyty.

Dije sia i tak szczo jesly hrosza potrebuje, to daje sia jemu chudobynu i pozyczaje sia jemu taku sumu jaku na tij chudobyni mih zarobyty. Jeslyby np. mih zarobyty 25 zł., to daje sia jemu 20 zł. kotru potom sia z toho dochodu pozzybaje i zabyraje sia wsio, szczo za prodaz chudobynu sia distane.

Dotepericzynij zakon o lychwi tiażko roztaihnuty na wsio to, szczo skazawjem, koly w zahali nahadujut sia, czy i pry pozyczkach hroszewych jesly sut malyj, można skazaty szczo pozyczajuczeyj namirjaje wyzyskaty selanyna. Znaju sluczaji, hde peresluchano majze bilsze jak 100 selan a w kotrych toje ne dowelo do zadnoho rezultatu chot procent buw 50 i wyzsze. Pozyczki odnak ne byly nikoly bilszi jak 5 a najbilsze 10 zł. Pozyczajuczeyj wymawlaw sobi 25 ct. za perszyj tyzden, bo jak kazaw, je to w zwyczaju u wsich bankach szczo jakaś nalezytist manipulacyjna sia nalezyt, otze i jemu ona sia nalezyt. Za kozdyj dalszyj tyzden nalezyt jemu sia po grajcaru wid 1 złr. Otze z toho wypadalo, szczo procent toj byw wyzszyj nad 50%. Odnakoż ne można buło skazaty, szczo win dowiw koho do nuždy, nakoły z tych 100 selan, zaden ne chotiw toho przynaty, szczo wirytel dowiw jeha do jakoj szkody, ale kazaw szczo win jemu zrobyw welyku wyhodu, szczo win je jemu za toje wdacznyj, bo hde insze ne mih hroszej distaty; chotiaz potreba buła we-

łyka, szczo to niczo jemu ne poszkodyło szczo zapłatyw potom 1 zł. 50 ct. za rik, bo ani jeho znyszczyt ani jemu ne poszkodyt Se je odnak tilko poniatje, kotre pry takich małych pożyczkach selanynowy samomu sia nasuwaje:

Jesły wid odnak taku operaciju finansowu powtarjaje czastijsze, to bezusłowno pryjde do stanu majetkowoho łychocho, jesły dijestno ne do ruiny.

Dlatoho i taki postanowienia jakie komisya szczo do łychwyy podała, sut duże na czasi. Ja dlatoho proszu szczo pry niamiem odnoholośnym wsich rezolucyj, wykazaty pekuczu potrebu reformy jakoj tiji rezolucyi sia domahajut. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. **Piniński.** Wdzięczny jestem bardzo p. Karatnickiemu, że zabrał głos w dyskusyi nad sprawozdaniem komisji prawniczej i zwrócił w swem trafnem przemówieniu uwagę na poszczególne okoliczności, o których nie wspomina sprawozdanie, bo trudno w tej tak ważnej kwestyi podnieść szczegółowo wszystkie momenta, przemawiające za uchwałami komisji. Przemówienie jego jednak, tak co do treści i tendencji jak i co do ostatecznych wyników, zgadza się zupełnie ze sprawozdaniem.

Wdzięczny też jestem mowcy poprzedniemu, że w ogólności głos zabrał, bo rzecz takiej wagi bez dyskusyi w pełnej Izbie przejść nie powinna. Wnioski komisji są rezolucjami do Rządu, którym Rząd w ten sposób może zadość uczynić, iż wniesie odnośne ustawy do Rady państwa. Tego rodzaju uchwały mają bardzo doniosłe znaczenie. Chociaż Rząd — jak to niestety wiemy — nie zawsze stosuje się do wszystkich życzeń wyrażonych w rezolucjach Wys. Izby — tu jednak chodzi o to, aby z jak największym naciskiem podnieść jeszcze raz w Sejmie sprawę podnoszoną obecnie też i w Radzie państwa, co daje nam możność tem energiczniejszego popierania tych wniosków we Wiedniu.

Najobszerniej mówił szan. mowca poprzedni o sprawie przeniesienia własności włościańskiej, której to warstwy ludności sprawozdanie i uchwały komisji przedewszystkiem się tyczą. Podniósł on słusznie że żadna opłata publiczna w tak wysokim stopniu dla włościan nie jest uciążliwa, jak opłaty za przeniesienie własności. Jednak przeprowadzając tu ulgi musimy mieć na oku

okoliczność podniesioną już w sprawozdaniu, iż chodzi tu o ulgi na korzyść włościan, ażeby do pewnego stopnia uzyskać ten socyalno polityczny wynik, iżby ziemia pozostawała w ręku włościan, a nieprzechodziła w ręce tych, którzy ją traktują jako towar.

Chodzi tu o ulgi dla włościan, czyto w przeniesieniu majątności włościańskiej układem między żyjącymi, czyto w drodze spadku z jednych na innych włościan.

We wszystkich innych wypadkach ulgi te byłyby popieraniem tego, że włościaniu mógłby łatwo zbyć grunt komu innemu. Ograniczenie więc komisji w tej mierze było zupełnie uzasadnione.

P. Karatnicki omówił w szczególności całą kwestyę lichwy, podnosząc, że dotychczasowe przepisy przeciw niej nie wystarczają. Pod tym względem zwracam uwagę na wywody sprawozdania, zupełnie zgodne z zapatrywaniami p. Karatnickiego, które to ostatnie pod jednym względem tylko chciałbym sprostować. Przytaczając wypadki, w których dzisiejsza ustawa nie może być stosowana, cytował on także ten, gdzie lichwa polega na wyzysku włościanina, który chwilowo nie mając gotówki, sprzedaje zboże lub inne produkta rolnicze nie zebrane — i otrzymuje bardzo niską cenę kupna od kupca-lichwiarza, który mu z tego nadto potrąca znaczny eskont. Otóż jestto czynność kredytowa, którąby snadnie można podciągnąć pod dzisiejsze przepisy o lichwie.

Przyznać jednak muszę, iż w bardzo wielu wypadkach lichwy przy kupowaniu i sprzedawaniu zboża i chudoby, tudzież przy innych transakcyach przez włościanina zawieranych a podpadających pod pojęcie lichwy, dzisiejszej ustawy zastosować nie można. Całkiem słusznie zaznaczył szan. mowca poprzedni zgodnie ze sprawozdaniem komisji, iż ustawa ta tylko wtedy może być stosowana, jeżeli zostanie powołanym i udowodnionym fakt, że lichwa sprowadziła ruinę majątkową biorącego kredytu.

Przepis ten jednak znajduje swe uzasadnienie w historii powstania tej ustawy.

Była to pierwsza nieśmiała próba wprowadzenia postanowień karnych przeciw lichwie, opartych na całkiem innych zasadach niż dawniejsze ustawy. Posłowie nasi mieli wówczas bardzo trudne stanowisko, gdyż pod wpływem liberalizmu zniesiono dawniej wszystkie ustawy o lichwie wychodząc z mylnego założenia, że cena ma być ustanowioną li tylko na podstawie

popytu i podaży i usuwa się zupełnie z pod ingerencji państwa. Później, kiedy przekonano się, że to zasada zupełnie błędna, trudno jednak było się cofnąć i stąd te trudności przy wprowadzeniu ustawy.

Gdy atoli przekonano się o błogich jej skutkach, rozszerzono ją w r. 1881 na całą Austryę, ale z zatrzymaniem tych samych ograniczeń. Tymczasem ograniczenia te zostały w innych krajach zniesione i słusznie. Ograniczenia te polegają na tem, że przedewszystkiem ten, który pożyczka u lichwiarza, musi powołać się na to, że nie rozmiar całego stanu rzeczy i tem samem sam niejako doprowadził się do ruiny majątkowej. Owoż nadzwyczaj trudno dziś ten dowód przeprowadzić. Oprócz tego lichwiarz może się powołać zawsze na to, że okoliczność, która spowodowała ruinę majątkową dłużnika, była zupełnie inną; wierzyciel może n. p. powiedzieć, iż myślał, że tamten biorąc kredyt, miał zamiar urządzić jakieś wielce zyskowne przedsiębiorstwo albo też, iż będzie miał nadzwyczaj dobry urodzaj. Zawsze lichwiarz może się wykręcić tem, że nie chciał zrujnować dłużnika i z tego powodu nie podpada pod definicyę i przepisy ustawy. I rzeczywiście to ograniczenie wydało jak najfatalniejsze skutki, a mianowicie, że procesy o lichwę należą u nas do największych rzadkości. Przeglądając w Ministerstwie sprawiedliwości statystykę procesów w tej mierze przeprowadzonych w całej Austryi, doszedłem do przekonania, że gdyby daty te odpowiadały rzeczywistym stosunkom, to zaiste błogosławionymi by były stosunki w Galicyi pod tym względem, bo lichwiarz byłby wówczas osobistością rzadszą od wszystkich innych przestępców.

Jednakowoż niestety tak nie jest, bo każda wschodnio-galicyjska gmina i miasteczko ma swoich lichwiarzy, których wszyscy znają i palcami wytykają a przecież nie można ich ścigać i wytoczyć im procesu z powodu lichwy, właśnie wskutek utrudnienia, leżącego w skomplikowanym zdefiniowaniu lichwy przez ustawę. Jestem przekonany, że zniesienie tych oto ograniczeń byłoby znacznem ułatwieniem dla sądów w tępieniu lichwy, która zwłaszcza u nas we wschodniej Galicyi pociąga bardzo smutne konsekwencye, jak to w rzeczywistości widzimy.

Przeciw wnioskowi komisji nikt nie przemawiał w ogólności — nie wątpię też, iż i w szczegółach nie natrafiają one na zasadniczą opozycyę — proszę więc Wys. Izbę, aby raczyła je przyjąć, tak jak je proponuje komisya.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Dr. hr. **Piniński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uchwał Sejmu z dnia 16. maja 1893, z dnia 10. lutego 1894, z dnia 28. stycznia 1895 i z dnia 1. lutego 1895 dotyczących ustawodawstwa podatkowego i o należyciach prawnych, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. hr. **Piniński** (czyta):

Nadto wzywa Sejm c. k. Rząd:

II. ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należyciach prawnych, jednolity, jasny, zrozumiały, systematycznie opracowany, uchylający wszystkie obowiązujące obecnie ustawy i rozporządzenia o stemplach i należyciach prawnych, uwzględniający przytem potrzebę ulżenia ludności;

by przy ułożeniu nowej ustawy o powyższym przedmiocie uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których czysta wartość 500 zł. nie przenosi, mają być wolne w zupełności od opłaty skarbowej;

wreszcie, gdyby projekt obejmujący całość nowej ustawy o należyciach prawnych, nie mógł być w najkrótszym czasie przedłożonym, ażeby przedłożył co rychlej do konstytucyjnego traktowania nowelę zmieniającą ustawę z d. 31. marca 1890 Dz. u. p. Nr. 53 w kierunku wyżej pod II. wskazanym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę II., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. hr. **Piniński** (czyta):

III. aby, bądź w projekcie ogólnej ustawy o należyciach prawnych, bądź też w razie gdyby reforma ogólna w najbliższym czasie nie mogła przyjść do skutku, w osobnej noweli rozszerzającej postanowienia ustawy z 31. marca 1890 r. Dz. u. p.

l. 53. przyznał dalsze ulgi w należnościach od przeniesienia własności realności włościańskich i małomiejskich i to nie tylko w wypadkach nabycia na wypadek śmierci, lecz także i przy czynnościach prawnych między żyjącymi, o ile pozbywający i nabywca podpadają pod pojęcie określone w §. 1. przytoczonej noweli.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę III., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. hr. **Piniński** (czyta):

IV. aby zastanowił się bliżej nad reformą postępowania sądowego w sprawach niespornych, mianowicie zaś postępowania spadkowego, a w związku z tem nad reformą Notaryatu i wniosł projekta ustaw mające na oku zmniejszenie ciężarów połączonych z postępowaniem spadkowym szczególnie na korzyść właścicieli mniejszych posiadłości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. hr. **Piniński** (czyta):

V. aby wniosł w najbliższym czasie w Radzie państwa nowelę do ustawy karnej, bądź dla całej monarchii, bądź to dla Królestwa Galicyi, [zaostrożającą i rozszerzającą przepisy przeciw lichwie z uwzględnieniem następujących zasad:

a) by zniesiono dotychczasowy przepis, iż lichwa karygodna zachodzi tylko wtedy, gdy stwierdzonem jest sprowadzenie lub przyspieszenie ruiny majątkowej biorącego kredyt;

b) by rozszerzono pojęcie lichwy także do lichwiarskiego wyzyskiwania w handlu (przy czynnościach kupna - sprzedaży) o ile jest praktykowane zawodowo;

c) by podciągnięto pod przepisy o lichwie wyzyskiwanie lichwiarskie przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę V., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 5. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Styły w przedmiocie zniesienia loteryi liczbowej. (Al. 186.).

Sprawozdawca poseł Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Wodzicki.** Muszę sprostować omyłkę druku. W alinei czwartej sprawozdania jest słowo „łącznie” zamiast „łącznie” (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 186.).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Wodzicki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zwoływa Wysoki Rząd, by wszelkich dołożył starań celem zniesienia loteryi liczbowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 6. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1894 i o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1896. (Al. 187.).

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Skałkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 187.).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (czyta):
Sprawozdanie c. k. Dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego z jej czynności z dnia 10. grudnia 1895 przyjmuje Sejm do wiadomości, wyrażając Dyrekcji swoje uznanie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz.** Przeprowadzenie wykupna propinacji stanowi niewątpliwie jedną z najpiękniejszych kart czynności Wys. Sejmu. Jak trafnie, jak rozumnie obmyślił Sejm sposoby załatwienia tej sprawy bardzo drażliwej i zawilej, tego najlepszym

wyrazem są zamknięcia rachunkowe, jakie Wydział krajowy co roku z zarządu funduszu propinacyjnego przedkłada.

Z przyjemnością to wszyscy widzą, jak dalece wzrastają zapasy rezerwowe tego funduszu; obecnie przekroczyły poważną sumę 6 milionów. Otóż nasuwa się także pytanie, czyby nie wypadało pomyśleć o tem, ażeby ten znaczny zapas przy ubóstwie w kapitale obrotowym — jak w rozmaitych pożytecznych przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych w naszym kraju — czyby nie można uczynić ten fundusz przystępnym, ażeby go użyć do obrotu pożytecznego, aby nie cały ten fundusz był lokowany tylko w papierach, lecz żeby był użyty na inne praktyczne cele.

Jestto publiczną tajemnicą, że istotnie Dyrekcyja funduszu propinacyjnego z własnego popędu już nieraz przychodziła z pomocą krajowi i niektórym gminom swym zapasem funduszowym.

Otóż wychodzę z przekonania, że byłoby pożądane, żeby zapasy funduszu propinacyjnego mogły być używane na pożyczki dla kraju, powiatów, gmin, — że udzielanie takich pożyczek powinno być oparte na pewnych normach stałych, ażeby te zakłady, czy instytucje publiczne chcące korzystać z tego, mogły wiedzieć, jakie są warunki uzyskania takich pożyczek. Uznaję, że normy te powinny być wynikiem bardzo gruntowych rozpatrywań, że pod tym względem trzeba zostawić zarządowi funduszu propinacyjnego zupełną swobodę, ażeby bez nacisku mógł się nad tem zastanowić i oświadczyć, czy i w jakiej formie byłoby to wykonalne. W tej myśli formułuję wniosek następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Dyrekcyją galic. funduszu propinacyjnego wziął pod rozwagę ustanowienie norm stałych, według których z zapasów rezerwowych tego funduszu mogłyby być udzielane pożyczki krajowi, powiatom i gminom na cele, mające cechę publicznej użyteczności — przy należytem zapewnieniu bezpieczeństwa dla tych pożyczek i odpowiedniego ich oprocentowania.

Wniosek w tym przedmiocie przedłożył Wydział krajowy na następnej sesji sejmowej.

Marszałek. Podaję rezolucyę p. Merunowicza do poparcia. Kto popiera rezolucyę p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że zapasy funduszu propinacyjnego mogłyby być bez szkody używane w sposób mogący przynieść większy pożytek krajowi, aniżeli przez zakupno papierów; jednak nie mogę doradzać Wys. Izbie przyjęcie wniosku mowy poprzedniego — z tego powodu, że fundusz ten jest funduszem gwarancyjnym wypłaty obligacyj i kuponów propinacyjnych. Sposób ich ulokowania umormowany jest ustawą, wszelkie zatem zmiany musiałyby być znów ustawą przeprowadzone.

Ja nie sądzę, że — gdyby nawet jak najgruntowniej taką zmianę można uzasadnić, — aby Wys. Izba mogła uchwalić inną lokacyę, aniżeli w uchwalonej ustawie jest określona, to jest lokacya w papierach dających pupilarne bezpieczeństwo. I jestem pewny, że Rząd nie mógłby przedłożyć do sankcyi ustawy, która by zmieniła podstawę obligacyj wydanych na spłatę papierów propinacyjnych. To jest niemożliwe w obec posiadaczy tych papierów i rzecz tak jak jest, musi pozostać do końca.

Odmienny jest przypadek, jeżeli fundusz ten posiada chwilowo gotówkę jeszcze ostatecznie nieulokowaną, za którą jeszcze nie kupiono papierów wartościowych; — owoż ta gotówka, co do której lokacyi nie ma fundusz żadnego przepisu, może być chwilowo użyta, aby pomoc jakiejś gminie przynieść. Jest też rzeczą niewątpliwą, że w wypadkach, gdzie taka pomoc chwilowa może być udzielona, może rzeczywiste przynieść korzyści. Udzielanie zaś takiej pomocy — zwracam uwagę — tem więcej będzie możliwe, im mniej dawanie tej pomocy podniesionem będzie do zasady i rozgłaszane. — Niech zatem to wszystko pozostanie jak było! Stała lokacya funduszu propinacyjnego nie może być inna, jak ta, którą ustawa przepisuje i tutaj co do osiągnięcia jakiegokolwiek zmiany nie ma nadziei a nawet dążenie do niej nie byłoby odpowiednie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zdaje mi się, że to co powiedział szanowny członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński nie sprzeciwia się tendencyom mego wniosku, jakby to na pozór sądzić można.

Cóż powiedział p. Wereszczyński?

Oto, że wprawdzie stała lokacya według postanowień ustawy o zniesieniu propinacyi nie może być inaczej dokonana, jak tylko przez zakupno papierów mających pupilarne bezpieczeństwo, ale że przed zakupnem tych papierów gotówką można rozporządzać i faktycznie rozporządza się. Cóż jest dążnością mego wniosku? Właśnie, aby ta manipulacya została ujęta w stałe normy. Wiemy o tem wszyscy, że pomyślny wynik zarządu funduszu propinacyjnego przechodzi znacznie nadzieje, jakie miała w tej sprawie Wysoka Izba przy uchwalaniu ustawy o wykupnie prawa propinacyi, to jest, że fundusz rezerwowy wzrastał o wiele prędzej, jak na to Wysoka Izba liczyła. Zatem, gdyby dokładnie oznaczono cyfrowo, jakie sumy i w jakim stosunku z funduszu propinacyjnego lokować należy koniecznie w papierach pupilarnych dla zabezpieczenia kursu, wówczas bez naruszenia bezpieczeństwa i szkody dla kursu możnaby powiedzieć, iż, jeżeli poza tę granicę zapasy sięgną, w takim razie będą mogły być użyte na pożyczki dla gmin, jakie obecnie faktycznie są udzielane.

Zdaje mi się, że jeżeliby Wysoka Izba raczyła w tej formie wniosek mój przyjąć, to przyjęcie to wcale nie przesądza o wnioskach zarządu funduszu propinacyjnego; wniosek mój nastęrcza tylko sposobność temu zarządowi, aby na następnej sesji sejmowej dokładniej cyfrowo odpowiedział na to, czy jest możliwe uwzględnienie tej potrzeby, której istnieniu nikt nie przeczy, wobec faktu, że sam zarząd funduszu propinacyjnego z własnej inicjatywy pożyczek takich pod pewnymi warunkami udzielał.

Chodzi zatem o to, aby to nie działo się prywatnie, tylko było oparte na stałych normach, jak to przy zarządzie funduszu publicznego być powinno.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. Wniosek p. Merunowicza nie daży do niczego więcej, jak aby tą sprawą Wydział krajowy się zajął i w porozumieniu z Dyrekcyą funduszu propinacyjnego ją rozpatrzył. Ja w imieniu komisji żadnych tutaj oświadczeń dawać nie mogę. Osobiście nie widziałbym w tem nic niewłaściwego, żeby się Wydział krajowy nad tem zastanowił; ale muszę zwrócić uwagę szanownego wnioskodawcy na jedną rzecz: Jeżeli lokacya funduszu rezerwowego jest ustawą przepisana, to rozchodzić się może

tylko o tę lokacyę chwilowych zapasów gotówki, a na to normę ułożyć trudno. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego administruje zresztą tymi zapasami w sposób odpowiadający tendencyi wnioskodawcy. Nie potrzeba z tego robić żadnego sekretu: „powiem, że na rachunek 10 milionowej pożyczki, którą miasto Lwów zaciągnąć zamysła, fundusz propinacyjny zaliczył gminie m. Lwowa 800.000 zł. Następnie miasta Stryj i Stanisławów korzystały z niektórych zapasów gotówki. To wszystko jednak nie są interesa długoterminowe, tylko lokacye chwilowe, bądź to dla tego, żeby ułatwić gminie miasta Lwowa wyczekiwanie odpowiedniej chwili do emisji pożyczki, bądź też np. w Stryju, aby to, co gminie ma być dane z funduszu krajowego, prędzej poniekąd zostało zeskontowane.

Normy na taką lokacyę z góry układać jest trudno, a fundusz rezerwowy z mocy ustawy i z natury swej przeznaczony jest na pokrycie ewentualnych niedoborów, gdyby się dochód funduszu propinacyjnego obniżył.

Wiadomo, że na Bukowinie, gdzie wykupno prawa propinacyi nastąpiło równocześnie z naszym wykupnem, dochód propinacyjny obniżył się tak dalece, że tam dla uiszczenia się ze zobowiązań ciążących na tym funduszu, trzeba się uciekać do funduszu rezerwowego; bo tam dochód zwyczajny nie tylko się nie pomnaża, przeciwnie musi zasilać potrzeby bieżące. Zdaje mi się, że dzisiejszy sposób postępowania Dyrekcyi funduszu propinacyjnego odpowiada zupełnie intencyom szanownego wnioskodawcy i Dyrekcyja czyni zadość potrzebom i badać tak dalece nie ma co.

Co do samego wniosku komisji, nie było odmiennych zapatrywań, dlatego zalecam go Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję przedewszystkiem do głosowania wniosek komisji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Rezolucya posła Merunowicza brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:
„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego wziął pod rozważenie ustanowienie norm stałych, według których z zapasów rezerwowych tego funduszu mogłyby być udzielane pożyczki krajowi, powiatom i gminom na cele, mające cechę publicznej użyteczności — przy należytem zapewnieniu bezpieczeństwa dla

tych pożyczek i odpowiedniego ich oprocentowania.

Wniosek w tym przedmiocie przedłoży Wydział krajowy na następnej sesji sejmowej“.

Proszę Panów zająć miejsca.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (Mniejszość). Rezolucyą upadła.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1894 przyjmuje Sejm do wiadomości i rachunki te zatwierdza.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków gal. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1896:

Dochody.

Poz. 1. czynsze propin. 3,795.781 zł.

Poz. 2. opłaty od szynkarz. 196.300 zł.

Poz. 3. opłaty od zakładania gorzelni (żadne).

Poz. 4. grzywny 3.300 zł.

Poz. 5. ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów 20 zł.

Poz. 6. odsetki zwłoki 7.000 zł.

Poz. 7. subw. rządowa 891.129 zł.

Suma dochodów 4,893.530 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wydatki.

Poz. 1. wypłata wylosowanych obligacyj 1,770.200 zł.

Poz. 2. wypłata kuponów 2,099.769 zł.

Poz. 3. prow. bankowe 3.200 zł.

Poz. 4. należitości stempl. 2.790 zł.

Poz. 5. podatek dochod. 553.890 zł.

Poz. 6. podatek zarobkowy 60 zł.

Suma wydatków 4,429.909 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1886:

Dochody.

Poz. 1. odsetki 51 542 zł.

Wydatki (żadne).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków gal. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1896:

Dochody.

Poz. 1. odsetki od kapitałów 244.741 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 27.760 zł.

Poz. 2. płace sług 939 zł.

Poz. 3. adjuta 800 zł.

Poz. 4. dyurna 14.593 zł.

Poz. 5. ryczałt do skarbu państwa na koszta utrzymania kasy 10.000 zł.

Poz. 6. czynsz najmu lokalu biurowego 2.500 zł.

Poz. 7. koszta administracyi powiatowej 27.000 zł.

Poz. 8. dyety i koszta podróży członków Dyrekyi 1.000 zł.

Poz. 9. koszta kancelaryjne 3.000 zł.

Poz. 10. koszta zarządu 1.000 zł.

Poz. 11. koszta sądowe 600 zł.

Poz. 12. remuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane 10.000 zł.

Suma wydatków 99.192 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do punktu 7. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie kom. bankowej w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. (Al. 188.).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 188.)

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucje:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy sposobności przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego:

I. przeprowadził zmianę statutu Banku, określającą jego właściwy cel i zadanie, mianowicie: utrzymanie regularnej cyrkulacji pieniężnej i ułatwienie stosunków kredytowych;

II. zabezpieczył naszemu krajowi zastępstwo jego interesów i potrzeb kredytowych w Radzie generalnej Banku, względnie w tej władzy, która według zmienionego statutu obejmie główne kierownictwo i kontrolę;

III. zapewnił sobie stanowczy wpływ na tok interesów bankowych, tudzież ingerencyę w zarządzie centralnym (Geschäftsleitung) zorganizowanym na zasadach władzy kolegialnej i odpowiedzialności zbiorowej;

IV. zapewnił należyte uwzględnienie potrzeb kredytowych rolnictwa i przemysłu rolniczego w dziale kredytu wekslowego, tudzież przyznanie zawodowym reprezentacyom rolników odpowiedniego wpływu na nominacje cenzorów;

V. spowodował pomnożenie ilości filii bankowych w naszym kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy sposobności przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego:

I. przeprowadził zmianę statutu Banku, określającą jego właściwy cel i zadanie, mianowicie: utrzymanie regularnej cyrkulacji pieniężnej i ułatwienie stosunków kredytowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

II. zabezpieczył naszemu krajowi zastępstwo jego interesów i potrzeb kredytowych w Radzie generalnej Banku, względnie w tej władzy, która według zmienionego statutu obejmie główne kierownictwo i kontrolę;

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

III. zapewnił sobie stanowczy wpływ na tok interesów bankowych, tudzież ingerencyę w zarządzie centralnym (Geschäftsleitung) zorganizowanym na zasadach władzy kolegialnej i zbiorowej;

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

IV. zapewnił należyte uwzględnienie potrzeb kredytowych rolnictwa i przemysłu rolniczego w dziale kredytu wekslowego, tudzież przyznanie zawodowym reprezentacyom rolników odpowiedniego wpływu na nominacje cenzorów;

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Skałkowski (czyta):

V. spowodował pomnożenie ilości filii bankowych w naszym kraju.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 8. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji galic. Towarzystwa gospodarskiego w przedmiocie podniesienia chowu koni. (Al. 189.).

Sprawozdawca p. Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. Zamoyski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 189).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odezwanie się komisji.

Sprawozdawca p. Zamoyski (czyta):

Na zasadzie poprzednich wywodów komisja gospodarstwa krajowego ma zaszczyt przedłożyć następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wstawia na lat sześć począwszy od roku 1896 w budżet wydatków funduszu krajowego kwotę roczną po 5.000 zł. na subwencyonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych, do dyspozycji obydwóch c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wyjednał u c. k. rządu subwencyę na cel powyższy w tejże samej wysokości.

3. a) Sejm wzywa . k. Rząd, by znacznie pomnożył ilość rządowych ogierów w kraju, dotychczas niewystarczającą.

b) by również ilość stacyi ogierów rządowych w kraju powiększoną została.

c) by ściśle przestrzegał wykonania ustawy o wspólnem pasaniu ogierów z kłaczami na polach i pastwiskach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wysoka. Izbo! Przedewszystkiem ze stanowiska budżetowego dotknę kwestyi wprowadzonej tą uchwałą na porządek obrad Wysokiej Izby. Być może, Szanowni Panowie, że jest to złe przyzwyczajenie, ale również być może i to, że to przyzwyczajenie ma pewne upoważnienie na podstawie długoletniej praktyki, to jednak wiadomo powszechnie, że parlament państwowy nietylko w Austrii, ale i w Niemczech, jeżeli raz chce nowy wydatek wprowadzić, postanawia wezwać Rząd, a zatem egzekutywę swoją, iżby odnośny projekt przedłożył do traktowania konstytucyjnego.

Dlaczego? — Z tej prostej przyczyny, że jeżeli gdzie, to w gospodarstwie państwowem musi być pewna systematyczność, dominującą zasadą w gospodarstwie finansowem. I tak budżet nasz został zamknięty,

a tu nagle przychodzą rozmaite komisye z rozmaitymi wnioskami obciążającymi ten budżet. Zająć więc może ten wypadek, że Wysoka Izba znajdzie się w tem położeniu że komisya, która zestawiała budżet w porozumieniu z Wydziałem krajowym zaskoczona nagle powie: „Stoimy w obec niedoboru, ponieważ Wysoka Izba dalej rozporządziła wydatkami“. — Czy tego rodzaju niespodzianki są pożądane dla gospodarstwa krajowego, śmiem powątpiewać. Dlatego ze stanowiska budżetowego pragnąłbym, by tego rodzaju wydatki były wprowadzane za poprzedniemi porozumieniami się z Wydziałem krajowym, względnie z komisją budżetową, a nie przychodziły wtedy, kiedy budżet już zamknięty i kiedy Wysoka Izba nie ma pojęcia jak się ten wydatek odbije w gospodarstwie kraju. Tyle ze stanowiska budżetowego.

Teraz zwróć się do wniosków komisji. Zasadniczo godzę się najzupełniej na to, co szanowna komisja uczynić zamierza. Nie ulega to wątpliwości, że opieka nad hodowlą koni w kraju nie jest dostateczną i że lud nasz ma przywiązanie i zamiłowanie w hodowli koni, że często pragnie hodowlę prowadzić, ale środki, które mu stoją w dyspozycji, zwłaszcza pod względem rozplodników, są niedostateczne. Na to się godzę, a to tem więcej, ile że znane mi są stosunki węgierskie. Z pewnym podziwem widzi się po wsiach węgierskich niemal u każdego większego gospodarza wiejskiego hodowlę koni tych t. zw. „remont“. My bylibyśmy w stanie także podnieść hodowlę, ale rozplodniki dostarczane nam przez stajnie rządowe nie czynią zadość ogólnej potrzebie. Co do rzeczy, to zgoda zupełna, ale niezgoda co do przeprowadzenia rzeczy już w tym roku. Komisja gospodarstwa krajowego domaga się, by Wysoki Sejm już na ten rok przeznaczył kwotę 5 tysięcy zł na cele premiiowania rozplodników czyli ogierów. Zważcie Panowie, że jesteśmy dziś na początku miesiąca lutego, a wiecie, że ta kwota może być użyta w pierwszym rządzie w miesiącach, kwietnia, maja a ewentualnie czerwca. Chcąc więc już w tym roku zużytkować tę kwotę z pewnym planem i myślą przewodnią, podzielić kraj na pewne strefy i uwzględnić materyały, które wesprzeć należy — to usuwa się z pod możności przeprowadzenia tej rzeczy systematycznie, dokładnie, dobrze i odpowiednio celowi, musi się objawić pewna dorywczność. Ponadto, kraj, który tak znaczny fundusz na ten cel przeznacza, musi mieć tę pewność, że ten fundusz cel zamierzony, jeżeli nie w zupełności, to w części osiągnie, musi być poin-

formowany należyście, jakie będą warunki tej subwencji, komu ta subwencya będzie udzielana i jakie drogi prowadzą do udzielenia tej subwencji: jednym słowem, ta rzecz musi mieć pewną organizację wewnętrzną.

Tymczasem dowiaduję się, że owe 5000 zł. ma być danych do rozporządzenia Towarzystwu gospodarskiemu i komisji dla spraw hodowli koni ustanowionej przy Namiestnictwie. Niewątpliwie są to najbardziej kompetentne organa, ale jak mają gospodarować, co zrobić, to jest pozostawione ocenie tych panów. Skoro jednak pomoc ta ma być stałą i osiągnąć cel zamierzony, potrzebne jest przygotowanie rzeczy a nie spełnienie jej dzisiaj bez względu na czas, który nie daje możności systematycznego przeprowadzenia.

Dlatego ośmielę się zaproponować Wysokiej Izbie, by w miejsce pierwszej i drugiej proponowanej przez Komisję gospodarstwa krajowego uchwały powzięła następujące postanowienia:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wstawił w preliminarz wydatków budżetu krajowego na rok 1897 na subwencyonowanie ogierów prywatnych w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych kwotę 5000 zł. i przeprowadził rokowania z c.k. Rządem co do przyznania takiej samej kwoty na ten sam cel z funduszków państwowych najmniej na lat sześć.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przedłożył projekt regulaminu co do sposobów i warunków użycia tych kwot z uwzględnieniem odnośnych opinii Towarzystw gospodarskich i komitetu doradczego dla sprawy chowu koni przy c. k. Namiestnictwie“.

Przez przyjęcie tej przezemnie proponowanej uchwały, rzecz staje się formalnie do pewnej miary dokonaną. Pewność jest zupełna, że w roku następnym będzie subwencya udzieloną, bo będzie wstawioną w budżet, stanie się żądaniu usprawiedliwionemu zadość, a stanie się zadość dla dwóch niepospolicie ważnych powodów, raz, że będziemy mieli zapewnienie, iż w tym stosunku jak kraj, Rząd przyczyni się do tych subwencji, a powtórnie organizacya będzie dokonaną i rzecz będzie systematycznie, a nie dorywczo przeprowadzoną. Dlatego ośmielam się prosić Wysoką Izbę, w interesie hodowli koni, by raczyła łaskawie przyjąć moją poprawkę.

P. hr. Stanisław Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. hr. Stanisław Stadnicki. Prosiłem o głos przede wszystkim dla tego, ażeby skonstatować pewien fakt, który dla mnie jest rzeczywiście zagadką prawie nie do rozwiązania. Ilekroć chodzi o podniesienie kraju z ekonomicznego upadku i jego biedy, tylekroć w tej Wysokiej Izbie wymowniejszego i gorętszego przedstawiciela tej rzeczy, jak tego, który przedemną przemawiał, z pewnością znaleźć trudno. Ilekroć jednak, równocześnie chodzi o to, ażeby w pewnych wypadkach, w pewnych gałęziach tych ekonomicznych potrzeb kraju dać jakąś pomoc, albo temu zaradzić, najczęściej tego samego posła słyszemy, który chociaż zasadniczo rzeczy się nie sprzeciwia, ale co zatem idzie z pewnymi wnioskami odraczającymi rzecz odsuwa na późniejszą dobę. To jest fakt, który mi kilkakrotnie przyszedł na myśl, ilekroć o sprawach tego rodzaju przedemną przemawiający głos zabierał.

Teraz ze stanowiska komisji gospodarstwa krajowego, której sam jestem członkiem, a załatwienie tej sprawy jako jej przewodniczący podpisałem, odpowiem członkowi komisji budżetowej, że z tem przyzwyczajeniem jest dla Wysokiej Izby, że przy końcu sesyi, kiedy budżet już zamknięty, wchodzi różne żądania, które mogą gospodarzkę finansową i równowagę zachwiać. Pragnę skonstatować nie w sposób urzędowy, gdyż urzędowego łącznika tu nie ma, ale w sposób pół urzędowy, to jest ten, który zwykle używany bywa; że za pośrednictwem 4 czy 5 członków komisji starałem się przedstawić, że wpłynęła prośba ze strony towarzystwa gospodarskiego i prosiłem o to, aby zechcieli zwrócić uwagę komisji budżetowej, że z takim żądaniem komisya się spotka.

Tyle w odpowiedzi na tę kwestyę.

Teraz co do rzeczy samej, a mianowicie, co do tego stanowiska ogólnego, o którym p. Abrahamowicz mówi. Poseł Abrahamowicz twierdzi, że zasadniczo rzeczy się nie sprzeciwia, dlatego też nie potrzebuje motywować zasadniczych potrzeb wydatków. Jednakowoż odraczając wydatki na czas późniejszy, motywuję, że przede wszystkim trzeba Wydział krajowy wezwać, ażeby obmyślał pewien system, pewien program użycia tych pieniędzy, z gotowym elaboratem przyszedł do Wysokiej Izby, a wtedy dopiero mogłaby się dyskusya odbyć, ponieważ rzecz jest tak prosta, że w czterech słowach dałby się ułożyć system, cel, na który ten wydatek przeznaczona. Zdaje mi się, że temu żądaniu Wydział krajowy zadość uczyni.

Chodzi tylko o to, żeby ten stwierdzony brak ogierów rządowych zastąpić rozplodnikami subwencyjonowaną kwotą 150 lub 200 złr., to jest tymi, któreby takie ogiery na podstawie sprawdzonej ich zdadności mogły mieć. To jest cały system i w tem mieści się cel użycia tych pieniędzy. Zdaje mi się, że dalsze odraczanie tej kwestyi jest połączone ze szkodą użycia tej kwoty i dlatego sprzeciwiam się odroczeniu i głosuję za wnioskami komisji.

Jeżeliby chodziło o to, żeby rzecz mogła być niewykonalną w tym roku, to mógłbym się zgodzić na zmianę jednego słowa, zamiast od r. 1896 do r. 1897, sprzeciwiam się zaś dalszym badaniom, na jaki cel te pieniądze mają być użyte, rzecz bowiem zanadto jest stwierdzoną, iżby potrzebowała badań w tej Wysokiej Izbie i rozpoczynania nad tą kwestyą ponownej dyskusji.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jędrzejowicz Stanisław ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Jako referent komisji budżetowej powinienem wyjaśnić pewne nieporozumienie, jakie zaszło między dwiema komisjami; członkowie komisji kultury krajowej zgłosili się do mnie z tą sprawą, ale ponieważ ta pozycya w budżecie na rok bieżący pominięta została, a nadto w zważeniu tej okoliczności, że Wydział krajowy ma się odnieść do Rządu, a nim rokowania zostaną ukończone, to odpowiedź zaledwie wśród lata lub w jesieni nadejść może i cała ta sprawa dopiero w jesieni mogłaby przyjść do skutku, dlatego ośmielam się postawić poprawkę, aby cały ten ustęp w brzmieniu komisji zatrzymać, a tylko powiedzieć zamiast „1896“ od roku „1897“.

P. Gorayski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Komisya gospodarstwa krajowego w dość przykrem jest położeniu, porozumiała się bowiem z komisją budżetową, a dziś zaskoczona została zarzutem, że przychodzi do Sejmu bez poprzedniego porozumienia się i bez zezwolenia komisji budżetowej. Powiada poseł Abrahamowicz, że budżet jest już zamknięty; ale jakże my mamy o tem wiedzieć? Druki rozdane jeszcze nie są, komisya budżetowa jeszcze nie przyszła, i nie wiemy właściwie, co komisya budżetowa uchwaliła, bo przedłożenia jeszcze nie ma.

Pominąwszy to, przystępuję do samej rzeczy. Powiedział szanowny p. Abraha-

mowicz, że trzeba rzecz dokładnie poznać, że trzeba, by jakaś organizacya była utworzona, trzeba wiedzieć, na jaki cel i w jaki sposób ta kwota będzie zużytkowaną. (Głosy: Słusznie).

Otóż organizacya ta jest, bo jest komitet dla sprawy chowu koni, są komitety Towarzystw gospodarskich, które się temi sprawami zajmują, są jeszcze liczne komisye licencyjonujące, przez które te sprawy przechodzą. Organizacya więc jest, nie ma tylko jednej rzeczy, tj. pieniędzy. Ale p. Abrahamowicz powiada: organizacya, która już jest, ma być stworzoną, a pieniądze, których nie ma, nie damy! (Wesołość). Jest to poprostu stracenie jednego roku bez pożytku, tymczasem ten rok może być bardzo dobrze zużytkowanym.

Jeżeli Sejm 5000 złr. na ten cel przeznaczy, to 5000 złr. w tym roku wielką korzyść przyniesie, mogą one być użyte w czasie, kiedy komisya licencyjonujące czynności swe odbywają t. j. w miesiącu czerwcu, lipcu a nawet przy końcu maja.

Jeżeli więc rzecz ta jest pożyteczna, to na co rok jeden stracić, jeżeli zaś nieużyteczna, niech szanowny p. Abrahamowicz postawi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji!

Proszę więc o przychylenie się do wniosków komisji.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem skonstatować muszę, że szanowny kolega, który bezpośrednio przedemną mówił, nie zrozumiał intencji posła Abrahamowicza. (Brawo).

Proszę Panów, jak się przebieg sprawy przedstawia? Oto kiedy kolega Stadnicki zabrał głos, byłem w przekonaniu, że powie: „Dziękuję posłowi Abrahamowiczowi za poparcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego i zgadzam się na poprawki“.

Tymczasem poseł Stadnicki oskarżył p. Abrahamowicza, że kiedy chodzi o podniesienie kraju, zawsze znajduje jakiegoś „szybera“. A na czem się wszystko skończyło? Oto, że sam przyjął wniosek posła Abrahamowicza, bo zgodził się, by zamiast w roku 1896, wprowadzono rzecz w roku 1897, esencją bowiem jego przemówienia było, że kwota ta w roku 1896 użyć się nie da, tylko dopiero w r. 1897. Referent zaś odnośny w komisji budżetowej p. Jędrzejowicz, poparł również zapatrywanie oponenta *quand même* p. Abrahamowicza. O co więc my się sprzeczamy. Nie wiem, czy o to, by nie domagać się od Rządu sub-

wencyi, czy może o to, jak tego rodzaju subwencya ma być użyta? My tu właściwie nie mamy między sobą przedmiotu spornego, prócz tego jednego może, że ponieważ tak komisya wniosła, niech tak komisya wniosła, niech tak będzie, jak komisya chce, chociaż ktoś chce tego samego co komisya — a dlaczego? bo komisya to lepsza firma.

Po tem więc wszystkim, co powiedziałem, zgadzam się z wywodami posła Stadnickiego i przystępuję do wniosku p. Jędrzejowicza, mój zaś wniosek cofam, bo cel mój został osiągnięty.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł Romanowicz. Wobec faktu, że przeciwko potrzebie tego wydatku nie podniesiono żadnych zarzutów, w meritum rzeczy się nie wdaję, powiem tylko słowo ze strony budżetowej, ponieważ tu w poprzedniej dyskusji odwoływano się już do pewnego stopnia do powagi Wydziału krajowego. Otóż imieniem Wydziału krajowego usilnie Wysoką Izbę proszę, aby uchwalenie wstawienia tej kwoty w budżet r. 1896. nie przyszło do skutku, ale ażeby została uchwalona ta kwestya dopiero poczynawszy od r. 1897.

W tej chwili rzecz stoi tak, że gdyby Wysoka Izba wstawiła w budżet r. 1896., już ta kwota, jaką Wydział krajowy preliminuje w rubryce 14. na spłatę dawnych długów, musiałaby być obniżona.

Wydział krajowy musi obstawać bardzo ściśle przy tem, ażeby kwoty na spłatę dawnych długów w rubryce 14 umieszczone, obniżone być nie mogły. (*Brawa*).

Zwróć jeszcze uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność; w uchwale drugiej jest wniosek o wyjednanie u rządu subwencyi w równej wysokości.

O ile znam praktykę ministerstwa, to uzyskanie tej subwencyi na rok 1896 jest bezwarunkowo niemożliwe, ono dopiero na rok 1897 uzyskane być może, bo nietylko budżet na rok 1896 jest już załatwiony, ale i co do funduszu dyspozycyjnego, którym ministerstwo rolnictwa z pewną swobodą rozporządzać może, ma już swoje przeznaczenie, i uzyskanie czegokolwiek byłoby bardzo trudne. Dlatego ja proszę, ażeby to uchwalono na rok 1897 a nie na rok 1896.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Głos ma poseł sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł hr. Zamoyski. Wobec tego, że poseł Abrahamowicz cofnął

swój wniosek, na który już z innej strony dano odpowiedź, ja nim uwagi Wysokiej Izby zaprzętać nie będę. Stoimy więc tylko wobec poprawki p. Jędrzejowicza, którą teraz jeszcze poparł także członek Wydziału p. Radca Romanowicz.

Ze względów tak budżetowych, i ze względu tego, że jest już późna pora wobec nadchodzącej wiosny, mogę imieniem komisji przyjąć poprawkę p. Jędrzejowicza t. j. aby wstawić tę sumę dopiero od r. 1897. w budżet wydatków funduszu krajowego.

Śmiem tedy prosić Wysoką Izbę, by zechciała przychylić się do tego jak również do dalszych wniosków w sprawozdaniu komisji przedstawionych.

Marszałek. P. sprawozdawca wspominał, że p. Abrahamowicz cofnął swój wniosek, ja tego nie słyszałem, dlatego zapytuję p. Abrahamowicza, czy swój wniosek cofa.

P. Abrahamowicz. Cofnąłem mój wniosek, bo p. sprawozdawca przyjął to, o co mnie chodziło.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wstawia na lat sześć poczynawszy od roku 1897. w budżet wydatków funduszu krajowego kwotę roczną po 5.000 zł. na subwencyonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych, do dyspozycji obydwóch c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł hr. Zamoyski (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wyjednał u c. k. rządu subwencyę na cel powyższy w tejże samej wysokości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł hr. Zamoyski (czyta):

3. a) Sejm wzywa c. k. rząd, by znacznie pomnożył ilość rządowych ogierów w kraju, dotychczas nie wystarczającą.

b) by również ilość stacji ogierów rządowych w kraju powiększoną została.

c) by ściśle przestrzegał wykonania ustawy o wspólnym pasaniu ogierów z klaczami na polach i pastwiskach.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, zasiłki, stypendya, fundusz przemysłowy). (Al. 190.)

Sprawozdawca p. **Goldmann** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. Goldmann** (czyta sprawozdanie z al. 190.)

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Poseł sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca poseł **Dr. Goldmann** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, a względnie komisji krajowej dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie przemysłu krajowego, odnośnie do organizacyi wewnętrznej krajowej komisji, zasiłków i stypendyów na cele przemysłowe oraz funduszu przemysłowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje 10. punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Kemblów (pow. Mielecki) w sprawie ustanowienia rewizorów gminnych a zniesienia rewizorów okręgowych bydła w powiatach pogranicznych.

Sprawozdawca poseł **Brykczyński** ma głos

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Kemblów do L. 1208 w sprawie zaprowadzenia rewizorów gminnych - zniesienia rewizorów okręgowych w powiatach pogranicznych.

Wysoki Sejmie!

Już w roku ubiegłym wniosła gmina Kemblów petycję do Wysokiego Sejmu

w sprawie zaprowadzenia rewizorów gminnych. Komisya gospodarstwa krajowego załatwiła tę petycję w myśl życzeń gminy a Wysoki Sejm wniosek komisji przyjął i w uchwałę zamienił. Rząd dotąd uchwały sejmowej nie załatwił, a jak komisarz rządowy w odpowiedzi na interpelację w tym samym kierunku oznajmił, zarządził dochodzenia przez c. k. starostów i które dotąd są jeszcze w toku.

W terażniejszej petycji gmina Kemblów prócz zaprowadzenia rewizorów gminnych, żąda jeszcze zniesienia weterynarzy okręgowych.

Komisya gospodarstwa krajow. z tem życzeniem zgodzić się nie może, jest ono bowiem wbrew sprzeczne z ustawą o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 roku, której utrzymanie w całej pełni, uważa komisya za nieodzowne, dla ochrony kraju naszego przed zawleczeniem księgosuszu.

Nie wchodząc w dalsze motywa wyłuszczone już w przeszlorocznem sprawozdaniu, komisya gospodarstwa krajowego ponawiając swój zeszloroczny wniosek, uprasza.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby nie naruszając ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 roku w każdej gminie w pasie pogranicznym leżącej, o ile przedstawi odpowiedniego kandydata ustanowił podrewizora, którego obowiązkiem byłoby prowadzenie duplikatu księgi katastralnej dla bydła oraz wydawanie paszportów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszarów dworskich i gmin Janowice i Wróblowice (pow. Tarnowskiego) tudzież Lusławice, Zakliczyn, Wesołów, Stróże i Filipowice (pow. Brzeskiego) o obwałowanie prawego brzegu Dunajca.

Sprawozdawca p. **Gorayski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji obszarów dworskich i gmin Janowice i Wróblowice powiatu Tarnowskiego, tudzież Lusławice, Zakliczyn, Wesołów, Stróże i Filipowice powiatu Brzeskiego, o obwałowanie prawego brzegu Dunajca.

Wysoki Sejmie!

Rzeka Dunajec tudzież potoki górskie, wpadające do Dunajca, wyrządzają

w dolinie Zakliczyńskiej znaczne szkody przez coroczny prawie zalew urodzajnych z natury gruntów.

Wysokość odpisanych z tego powodu w r. 1893 i 1894 podatków bezpośrednich w wymienionych pięciu gminach i obszarach dworskich powiatu Brzeskiego wynosiła 3726 zlr. 6 ct. — w Janowicach zaś i w Wróblowicach (w latach 1876, 1878, 1879 i 1881 do 1894) 6.046 zlr. 30 ct.

By ochronić się od tak częstych szkód powodziowych, upraszają interesowane gminy i obszary dworskie o przeprowadzenie obwałowania prawego brzegu Dunajca wraz z potrzebnem zabudowaniem potoków górskich, oświadczając gotowość zawiązania spółki wodnej i pokrycia $\frac{1}{3}$ części kosztów.

Z uwagi, że ze względu na zabudowanie dopływów Dunajca powyższe obwałowanie da się zaliczyć do pierwszorzędnych robót melioracyjnych a coroczne szkody powodziowe w dolinie Zakliczyńskiej, są rzeczywiście bardzo wielkie, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą Ls. 1335. obszarów dworskich i gmin Janowice i Wróblowice powiatu Tarnowskiego, tudzież Lusławice, Zakliczyn, Wesółów, Stróże i Filipowice powiatu Brzeskiego, o obwałowanie prawego brzegu Dunajca odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, a następnie zarządzenia opracowania projektu technicznego, po wykończeniu projektów dotychczas już przez Sejm poleconych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Bohorodczanach tudzież gminy miasteczka Bohorodczany i gminy Sołotwina o regulację rzek Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Bohorodczanach tudzież gminy miasteczka Bohorodczany i gminy Sołotwina o regulacji rzek Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej.

Wysoki Sejmie!

Wskutek uchwały Wys. Sejmu z dnia 12. maja 1893, którą odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania petycyę Wy-

działu powiatowego w Bohorodczanach i gminy Bohorodczany stare o regulację Bystrzycy sołotwińskiej, zarządzone zostały przez c. k. Namiestnictwo roboty ochronne na tej rzece pod Sołotwiną, które zdaniem Wydziału powiatowego są niedostateczne, gdyż cały szereg miejscowości wzdłuż obu Bystrzyc wystawionym jest na zniszczenie. Z tego powodu Wydział powiatowy bohorodczański ponawiając swą petycyę, uprasza Wys. Sejmu o zarządzenie znaczniejszych robót regulacyjnych na obu Bystrzycach, któreby przynajmniej cerkwi i domy mieszkalne od zerwania zabezpieczyły, zanim systematyczna regulacya tych rzek nastąpi, zarazem uprasza tenże Wydział o wyznaczenie na cel powyższy zasiłku z funduszu krajowego w kwocie 10.000 zł.

Nie mając do dyspozycyi projektu technicznego, ani kosztorysu, komisya gospodarstwa krajowego nie może w tej sprawie przedłożyć Wys. Sejmowi konkretnego wniosku co do udzielenia zasiłku, tem bardziej, że petycyę za późno do Wys. Sejmu wniesiono;

ze względu jednak na rzeczywistą grozę położenia osad nad obu Bystrzycami komisya uważa za konieczne zalecić tę sprawę c. k. Rządowi do rozpatrzenia i zarządzenia najnaglejszych robót ochronnych.

Komisya gospodarstwa krajowego prze-to wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 1353, 1278 i 1343 Wydziału powiatowego w Bohorodczanach tudzież gminy miasteczka Bohorodczany i gminy Sołotwina o regulację Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i wykonania najnaglejszych robót ochronnych na podstawie uchwały sejmowej z dnia 6. października 1882 r. przy pomocy państwa i kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Żuraki (pow. bohorodczańskiego) o regulację Bystrzycy sołotwińskiej.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Żuraki powiatu bohorodczańskiego o regulację Bystrzycy sołotwińskiej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Żuraki położona nad Bystrycą sołotwińską a po części między ramionami tej rzeki, narażoną jest na wielkie szkody tak wskutek zalewu, jak i obrywania gruntów i uprasza Wys. Sejm o zarządzenie robót regulacyjnych.

Z uwagi, że ta regulacja lokalna podpada pod uchwałę Wys. Sejmu z dnia 6. października 1882 w sprawie lokalnych regulacyj rzek niespławnych

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 1238 gminy Żuraki powiatu bohorodczańskiego o regulacyę Bystrzycy sołotwińskiej odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i następnie zarządzenia potrzebnych robót ochronnych przy pomocy skarbu państwa i kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie w przedmiocie wyłączenia przysiółka Sajków (pow. Rudki) z gminy Werbiża i przyłączenia do związku gminnego Horożany małej.

Sprawozdawca p. Okuniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Okuniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Sajków pow. Rudki z gminy Werbiża i przyłączenia do związku gminnego Horożany małej.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka Sajków pow. rudeckiego wnieśli dnia 17. stycznia 1896 do L. 902 petycyę do Wysokiego Sejmu o wyłączenie ich z gminy Werbiża i przyłączenie do związku gminnego Horożany małej motywując swą prośbę:

1) tem, że w gminie Horożanie małej mieliby do płacenia mniejsze dodatki gminne; 2) że nie mając własnej szkoły w Sajkowie muszą posyłać swe dzieci do bliższej gminy Horożany, podczas gdy do Werbiża z powodu 5-kilometrowego oddalenia dzieci swych posyłać nie mogą a mimo tego datki na szkołę tak do Werbiża jak i do Horożanej opłacać muszą; 3) że żadnego majątku wspólnego nie mają a jeżeli jaki w obligacjach jest, to takowego się zrzekają; 4) że należą do związku parafialnego w Horożanie małej; 5) że gmina Werbiż ustawicznie ich wyzyskuje;

6) że gmina Horożanna mała oświadczyła gotowość przyjęcia ich do związku swojej gminy.

Przeciw tej petycji wniosło 18 gospodarzy z tego samego przysiółka Sajkowa petycyę do Wysokiego Sejmu dnia 24. stycznia 1896 do L. 1185 z prośbą o odrzucenie pierwszej petycji twierząc, że oddalenie Sajkowa od Werbiża nie wynosi 5 kilometrów, tylko 1 kilometr, że między Horożaną a Sajkowem nie ma drogi, że potrzeby gminy Werbiża pokrywają się przeważnie nie z dodatków gminnych, lecz z dochodu kasy pożyczkowej, że gmina Werbiż mieszkańców przysiółka Sajków ani do konkurencji cerkiewnej ani też szkolnej nie pociągała i że im wogóle wygodniej by było pozostać przy gminie Werbiż.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców przysiółka Sajków do L. 902 i do L. 1185 ex 96 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiedniego wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

15. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji zwierzchności gminy miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. należnej funduszowi krajowemu tytułem reszty z deklarowanego datku na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji zwierzchności gminnej miasta Sokołowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. należnej funduszowi krajowemu tytułem reszty z deklarowanego datku do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Sokołowa zobowiązała się dwoma deklaracyami z dnia 27. listopada 1874 w razie jeśli droga krajowa Rzeszów-Nadbrzezie przez Sokołów budowaną będzie, przyczynić się do funduszu budowy rzeczonyj drogi gotówką w kwocie 500 zł., tudzież destarczyć w przeciągu 2 lat 8400 robotników. Dodatkową deklaracyą z dnia 16. grudnia 1874 oświadczyła tażsama gmina, że „dzień roboczy pieszo

według stosunków miejscowych płaci się 30 ct., przeto za 8400 dni wypada kwota 2.520 zł., które gmina Sokołów na cel budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie pod zastrzeżonymi w powyższej deklaracji warunkami opłacić gotówką lub uścić w robociznie deklaruje się.

Warunki deklaracji powyższej, odnoszące się do robocizny opiewają dosłownie jak następuje:

2. Potrzebę, ilość, termin i miejsce dostarczenia robotnika oznaczy kierujący budową drogi.

3. Gdyby na wezwanie kierującego budową drogi gmina Sokołów nie mogła dostarczyć ilość potrzebnego robotnika, natenczas obowiązuje się gmina Sokołów wypłacić relutum w gotówce według cen przeciętnych podówczas kurs mających za tyle osób ile zabraknie“.

Zdaniem powyższej zwierzchności gminnej Wydział krajowy tłumaczył powyższe deklaracje w ten sposób, że gmina zobowiązała się do dobrowolnego datku częścią w gotówce a częścią w robociznie w ogólnej wartości 3 020 zł. a nadto, że gmina tę część, którejby w robociznie faktycznie nie dostarczyła, bezwarunkowo w gotówce spłacić jest obowiązana. Na tej podstawie, gdy w czasie budowy rzeczonyj drogi zamiast 8.400 dni dostarczyła gmina Sokołów tylko 3.838 dni pieszych wartości 1151 zł. 40 ct., zażądał Wydział krajowy za nieodrobionych 4.562 dni pieszych kwoty 1.368 zł. 60 ct., tudzież kwoty 500 zł., którą gmina zobowiązała się w gotówce uścić.

Czyniąc zadość żądaniu temu — aczkolwiek zdaniem gminy częściowo niesłusznemu — spłaciła wspomniana gmina od r. 1875 do r. 1889 ogólną sumę 1.067 zł. 64 ct., zaś z resztą w kwocie 800 zł. 96 ct. dotychczas zalega i o jej odpisanie Wysoki Sejm uprasza podając powody prawie te same, na podstawie których już w r. 1889 Wysoki Sejm petycji tej nie uwzględnił, lecz przedłużył jedynie spłatę powyższej kwoty do dnia 1. stycznia 1893 r.

W szczególności podaje zwierzchność gminna za powód uwzględnienia jej petycji z jednej strony zmniejszenie się dochodów, zaś z drugiej znaczne wydatki na poczynione inwestycje, wskutek czego mimo 50% dodatku gminnego i poboru opłat konsumcyjnych zmuszoną jest gmina coroczne deficyty pożyczkami pokrywać.

Z tych powodów gmina nie była w stanie spłacać powyższej kwoty nawet ratami rocznymi po 100 zł., na które zezwolił

Wydział krajowy rozporządzeniem do LW. 29429/93.

Nie wchodząc w kwestyę prawną powyższej sprawy komisya drogowa nie może osądzić — nie mając bliższych danych, — czy i o ile inne naprowadzone w powyższej petycji powody są słuszne i nadające się do uwzględnienia i dlatego też wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę zwierzchności gminnej miasta Sokołowa L. s. 674/96 o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. należnej funduszowi krajowemu tytułem reszty z deklarowanego datku do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie! Ze względów zasadniczych oświadczyć się muszę przeciwko wnioskowi komisji drogowej. Gminy interesowane z całej okolicy starały się o wybudowanie tej drogi i wszyskie inne, które popierały starania pewnymi datkami, tym zobowiązaniom zadość uczyniły, ta jedna gmina dowcipniejsza od innych nie dotrzymała zobowiązań, tylko przychodzi do Sejmu drugi raz, czy któryś, z prośbą o odpisanie.

Chodzi o kwotę dość drobną 800 zł.

Że Wydział krajowy traktuje względnie tę gminę, świadczy treść sprawozdania komisji, które powiada, że Wydział krajowy rozkłada na możliwie najdrobniejsze raty od wielu lat.

Odpisanie takiej należytości stanowiłoby bardzo niebezpieczny precedens nie tylko dla Wysokiego Sejmu, ale i dla Wydziałów powiatowych, które tylko na tej podstawie mogą przystąpić do znaczniejszych budowli drogowych, jeżeli strony interesowane do znaczniejszych datków się zobowiązają.

Naruszenie tej zasady, że po wybudowaniu tej drogi będzie można uwolnić od tych zobowiązań, zachwiałoby wszystkie podobne zobowiązania, byłoby demoralizującym przykładem, wywołałoby naśladownictwo bardzo niebezpieczne, z tych powodów proszę, żeby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Wysoki Sejmie! Nie mogę zaprzeczyć posłowi Merunowiczowi, że wpro-

wadzenie tego rodzaju petycyj, gdzie przez pewną gminę przyjęte zobowiązania są potem niedotrzymane i gmina odwołuje się potem o odpisanie do Sejmu, jest nie właściwe. Jednakże tu jest okoliczność inna, bo jeszcze przed 20. laty, kiedy ta droga była budowana, miasteczko nie było w możności przyjść z pewnym funduszem do budowy. Oświadczyło się z taką ilością dni roboczych, których zużycie było niemożliwe. Gmina domagała się, żeby te dni były przez inżyniera do roboty wezwane. Ale wiadomo, że tego rodzaju dni odrabiane w miasteczku przez ludność, nie znającą się na robotach ziemnych, nie mogą być zużyte.

To jest powód, że gmina odwoływała się do Wydziału krajowego o ulgę, i spłaciwszy 4000 złr. prosi, żeby jej te 800 złr. były darowane.

Komisya drogowa nie mogąc wchodzić w nowe powody, jakie gmina przytoczyła, nie chciała przechodzić do porządku dziennego nad tą sprawą, znajdując, że jeżeli są jakieś nowe momenta do stwierdzenia, w takim razie akta będą przedłożone Wydziałowi krajowemu, a ten zbadawszy je, będzie wiedział, jaką dać odpowiedź. Dlatego obstać przy wniosku komisji, prosząc o jego przyjęcie.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca, przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski, wniosek komisji, który opiewa: Petycję zwierzchności gminnej miasta Sokołowa, o odpisanie kwoty 800 złr. należnej funduszowi krajowemu tytułem reszty z deklarowanego datku do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Posel Merunowicz zaś postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Podaję do głosowania wniosek komisji, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

16. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Stryju o subwencję na budowę drogi Synowódzko wyżno-Schodnica i mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (czyta):
Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Stryju żądającej udzielenia

subwencji na budowę drogi Synowódzko wyżno-Schodnica i mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 22. stycznia 1895. przyznał Wysoki Sejm Wydziałowi powiatowemu w Stryju subwencję w wysokości 15% kosztów budowy na most na rzece Stryju w Kruszelnicy, oraz bezprocentową pożyczkę na tenże sam most w wysokości 25% kosztów budowy.

Wydział powiatowy nie skorzystał dotąd z tej uchwały Wysokiego Sejmu i nie przystąpił do budowy rzeczzonego mostu, nie podjął też uchwalonych na ten cel funduszków, w międzyczasie jednak postanowił Wydział powiatowy budowę szutrowanej drogi od stacyi kolejowej w Synowódzku wyżnem przez Korczyn, Kruszelnicę, Urycz do Schodnicy w długości 21 kilometrów, kosztem przypuszczalnym około 139.000 złr. Drogę tę przecinać będzie w Kruszelnicy rzeka Stryj, na której to rzece stanąć ma właśnie ten most, do którego odnosi się powyżej przytoczona uchwała sejmowa.

Most ten stanie się więc teraz integralną częścią budować się mającej drogi.

Z uwagi, iż most ten o rozpiętości 110 metrów, kosztować ma, wedle przybliżonego kosztorysu Wydziału powiatowego, kwotę 29.750 złr., Wydział powiatowy wnosi do Wysokiego Sejmu petycję, o pozostawienie w mocy zeszłorocznej uchwały, przyznającej wyjątkowy 15 procentowy dodatek na tenże most, a zarazem o przyznanie subwencji wynoszącej 50% na budowę całej drogi Synowódzko-Schodnica, której częścią składową będzie tenże most.

Zważywszy, iż w razie uwzględnienia żądania Wydziału powiatowego w Stryju most z Kruszelnicy byłby subwencyonowany funduszem krajowym do wysokości 65% kosztów budowy.

zważywszy dalej, iż nie było dotąd w zwyczaju, aby kraj subwencyonował pojedyncze objekta drogowe wyżej, aniżeli całą drogę, a komisya drogowa nie mogłaby takiego postępowania zalecić.

z drugiej zaś strony należałoby, zdaniem komisji, umożliwić Wydziałowi powiatowemu budowę drogi, a w szczególności budowę mostu na rzece Stryj w Kruszelnicy, którego brak dotkliwie czuć się daje tamtejszej okolicy, szczególnie wskutek gwałtownie rozwijającego się przemysłu naftowego.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału powiat. w Stryju o subwencyę na budowę drogi Synowódzko wyżne-Schodnica i na budowę mostu w Kruszelnicy odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882, i dodatkowej instrukcyi z dnia 20/7. 1890 r. z uwzględnieniem uchwały sejmowej z dnia 22/I. 1895 dotyczącej bezprocentowej pożyczki w wysokości 25% na budowę mostu w Kruszelnicy

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

17. Sprawozdanie komisji drogowej o petycyach drożników dróg krajowych o polepszenie bytu.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyach drożników dróg krajowych.

Wysoki Sejmie!

Drożnicy dróg krajowych, okręgów Krakowskiego, Sądeckiego, Przemyńskiego i Oddziału Cieszanowskiego, w petycyach L. 234. i 235. wniesionych do Wysokiego Sejmu, żądają: powiększenia dotychczasowej płacy, stabilizowania, udzielenia emerytury i zaopatrzenia wdów ich i sierot.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swem z dnia 11. grudnia 1891 aleg. 29 porównuje pobory drożników w innych krajach koronnych, a także u nas na drogach państwowych, z drożnikami dróg krajowych i pobory te nie przedstawiają wielkich różnic, a ze względu, że drożnicy rekrutują się przeważnie z biedniejszych włościan mających jakieś małe gospodarstwo i przeciętna ich płaca jest znacznie wyższą od zarobku przeciętnego wiejskiego robotnika, komisya jest zdania, że jak na teraz płaca drożników jest dostateczną.

Ponieważ drożnicy naszych dróg krajowych bywają nieraz narażeni na kalectwo, Wydział krajowy w myśl ustawy z dnia 28. grudnia 1887. Nr. 1. Dz. pr. p. z r. 1888. zgłasza do ubezpieczenia od wypadków tych wszystkich drożników, którzy mają obowiązek pilnowania mostów, wykonywania robót na nasypach i wykopach drogowych, na drogach prowadzących przez, lub po pod usuwającą się górę, przy walcowaniu szutru itd.

Drożnicy dróg państwowych mają zaopatrzenie na starość, a także w razie

śmierci dla wdów ich i sierot, drożnicy dróg krajowych nie mają dotychczas takiego zaopatrzenia i te okoliczności przemawiają za zabezpieczeniem ich losu na wypadek śmierci, kalectwa lub starości, z tego więc powodu komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę drożników dróg krajowych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków na następnej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycyi Tadeusza Pollo, majstra krawieckiego we Lwowie o udzielenie subwencyi jednorazowej na częściowe pokrycie kosztów założenia wzorowej szkoły kroju we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji przemysłowej o petycyi Tadeusza Pollo, majstra krawieckiego ze Lwowa, o udzielenie subwencyi jednorazowej na częściowe pokrycie kosztów założenia „wzorowej szkoły kroju“ we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Tadeusz Pollo, majster krawiecki zamieszkały we Lwowie, w petycyi do Ls 1184., uprasza Wysoki Sejm o udzielenie jednorazowej subwencyi z przeznaczeniem na częściowe pokrycie kosztów utworzenia „wzorowej szkoły kroju“.

Z treści petycyi i dołączonych dowodów, okazuje się, że petent rzeczywiście nabył potrzebne wiadomości do wykonywania samodzielnie krawiectwa, bowiem jako robotnik, był zatrudniony u samodzielnym krawców we Lwowie i po nadto w tymże samym fachu pracował za granicą a mianowicie w Sztudgardzie.

Komisya przemysłowa nie mogła jednak nabrać przekonania w tym kierunku, czy projektowana wzorowa szkoła kroju oddać może krawiectwu zamierzone usługi, a wreszcie, czy petent prócz kwalifikacyi ściśle fachowych połączonych z wykonywaniem rzemiosła, jest dostatecznie przygotowany do kierownictwa i prowadzenia szkoły jako takiej — przeto uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Tadeusza Pollo Ls. 1184. odstępuje się Wydziałowi krajowemu,

względnie kraj. komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji włościan gminy Zielonki pod Krakowem w sprawie nadużyć rzekomo popełnionych przez dawniejszą i obecną radę tejże gminy.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji włościan gminy Zielonki pod Krakowem w sprawie rzekomo popełnionych nadużyć przez dawniejszą i obecną radę tejże gminy.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zielonki powiatu krakowskiego w petycji swej do Ls. 1170 przytacza bardzo liczny szereg zarzutów, z których należałoby przypuszczać, że były naczelnik gminy, Jan Orzechowski łącznie z radą gminną działali rzekomo na niekorzyść gminy i spowodowali uszczerbek w majątku tejże gminy.

Czuwanie nad całością majątków gminnych należy do zakresu działania władz autonomicznych, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Petycję włościan gminy Zielonki powiatu krakowskiego Ls. 1170, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania przytoczonych w petycji zarzutów i odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

20. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Mojżesza Rebhuhna o opust kwoty 600 złr. należnej funduszowi krajowemu z tytułu dzierżawy krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie pilzneńskim za rok 1895.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Mojżesza Rebhuhna Ls. 1227 o opuszczenie kwoty

600 złr. należnej z tytułu dzierżawy kraj. opłat konsumcyjnych w powiecie pilzneńskim za rok 1895.

Wysoki Sejmie!

Mojżesz Rebhuhna zamieszkały w Przemysłu, były dzierżawca prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie pilzneńskim w swej petycji cyfrowo stara się udowodnić, że na dzierżawie tegoż poboru znaczne poniósł straty.

W szczególności twierdzi Mojżesz Rebhuhn, że prowadząc we własnej administracji prawo poboru, w miesiącu styczniu i lutym r. 1895, stracił w powiecie pilzneńskim kwotę 1.300 złr., i że później tracił wprawdzie znacznie mniej, wydzierżawiwszy następnie prawo poboru, jak powiada 30. wsiom okolicznym. Z treści petycji jak również z zasiągniętej informacji w krótkiej drodze okazuje się, że na skutek uczynionego przedstawienia, kwestyę strat poniesionych przez Mojżesza Rebhuhna Wydział krajowy badał i w miarę swego uznania temuż Mojżeszowi Rebhuhnowi przyznał już opust z czynszu w wysokości 400 złr.

Wobec powyżej określonego stanu rzeczy komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Nad petycją Mojżesza Rebhuhna Ls. 1227 o udzielenie opustu z dzierżawy prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie pilzneńskim za rok 1895, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

21. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji obywateli miasta Brzostka w sprawie wyborów do Rady gminnej.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Ochrymowicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji obywateli miasta Brzostka pow. Pilzno, w sprawie wyborów do Rady gminnej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Brzostek prosi Wysokiego Sejmu, by tenże raczył wglądnać w sprawę dotyczącą wyborów gminnych, tak aby Rada gminna mogła się już raz ukonstytuować i pozbyć kosztownego zarządu.

Gmina Brzostek uskarża się w swej petycji na oplakane stosunki w tejże gminie, z powodu rządów komisarza rządowego.

Gmina podaje, iż dawniej co roku Rada gminna oszczędzała po kilka set a czasem i przeszło po 1000 złr., a obecnie musi już płacić 26% dodatku do podatków, i że zarząd obecny narusza majątek zakładowy.

Gmina podaje dalej, że burmistrz pobierał dawniej 200 złr., a obecnie komisarz rządowy, który dojeżdża do gminy dwa razy na tydzień, kosztuje gminę przeszło 1000 złr. i. t. p.

W końcu podaje gmina, że mimo dwukrotnego wyboru, dla tego nie może Rada gminna ukonstytuować się, ponieważ niektórzy mieszkańcy, którzy nie nie płacą, albo bardzo mały podatek opłacają, ciągle protestują.

Komisya petycyjna nie zapoznaje przykrego położenia gminy, jednakowoż jak długo nie zostaną protesty załatwione, musi gmina być cierpliwa — komisya petycyjna wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Brzostek odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

22 Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Rochny Kister wdowy po nauczycielu religii izraelskiej w Mościskach, o wyjednanie wypłacenia jej nieletniemu synowi odszkodowania za doznane kalectwo.

Sprawozdawca poseł Ohrymowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Rochny Kister, wdowy po nauczycielu religii w Mościskach, w sprawie wypłacenia jej nieletniemu synowi odszkodowania za wypadek kalectwa.

Wysoki Sejmie!

Rochna Kister, wdowa po nauczycielu religii mojżeszowej w Mościskach, wniosła prośbę do Wysokiego Sejmu, by tenże raczył spowodować rychłe wypłacenie jej synowi Judzie Herszowi 2 imion Kisterowi należności ubezpieczenia z powodu zaszłego dnia 23. sierpnia 1895 wypadku kalectwa.

Petentka podaje w swej prośbie, iż jej małoletni syn Juda Hersz Kister po-

zostawał przez parę lat w fabryce wody sodowej Mojżesza Herziga w Samborze, w charakterze maszynisty i kierownika tejże fabryki z płacą 28 zł. miesięcznie i że zawsze opłacał wedle przepisów przypadającą należytość asekuracyjną w zakładzie ubezpieczeń robotników.

Petentka podaje dalej, iż syn jej w dniu 23. sierpnia z. r. skaleczony został przy napełnianiu syfonów w tej fabryce przez pęknięcie syfonu tak niebezpiecznie na lewym oku, iż po kilkutygodniowym leczeniu się u lekarzy samborskich musiał poddać się operacji w szpitalu powszechnym we Lwowie i że mimo tej operacji nie uzyskał wzroku na tem oku.

Podpisana pisała i błagała od zakładu tego wsparcia, które jej skaleczonemu synowi należało się, pisała do starostwa w Samborze, do Kasy chorych w Starem mieście, w końcu do J. E. pana Namiestnika, lecz wszystkie te prośby nie odniosły do dnia dzisiejszego żadnego skutku.

Petentka nie przedłożyła wprawdzie żadnych dokumentów, to jednak ze względu, iż ustawa przyznaje okaleczonym robotnikom wypłacenie pewnego wynagrodzenia, dalej ze względu, że syn jej kaleka potrzebuje obecnie lepszej pielęgnacji i dalszej porady lekarskiej, co jest połączone z kosztami — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rochny Kister odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do przychylnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. komisarza rządowego.

Zważywszy, że Galicya eksportuje przeszło 5 milionów kilogramów surowego mięsa na targ wiedeński, że zatem kraj nasz ma w tem żywotny interes, by mięso galicyjskie przybywało do Wiednia w stanie świeżym i nie bywało z ujmą dla targowej ceny tego produktu krajowego i z dotkliwą stratą dla producentów z powodu zepsucia podczas transportu we Wiedniu niszczenem;

zważywszy, że z powodu niedostatecznej ilości i zanieczyszczenia lodu, dostarczanego do transportu mięsa, znaczna

bo przeszło 5%, wynosząca część tego produktu, dochodzi do Wiednia w stanie zesputym i bywa tam niszczonej;

zważywszy, że ze strony producentów krajowych oddawna już podnoszone bywają skargi na przedsiębiorstwo, które posiada monopol dostarczania lodu do transportów mięsa, a które to przedsiębiorstwo, mając siedzibę poza krajem, nie jest w stanie zachować należytej staranności w dostawie czystego lodu i w potrzebnej obfitości dla wagonowego transportu mięsa;

zważywszy wreszcie, że dotychczasowe żądania producentów skierowane do władz powiatowych i zarządów kolejowych, aby ten monopol obcego przedsiębiorstwa został uchylony, a producentom pozostawiony został wolny wybór przedsiębiorstwa, zostały bezskuteczne;

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd:

1. Czy powyżej opisane stosunki są c. k. Rządowi wiadome i co zamierza uczynić, by ochronić na przyszłość producentów rzeźnego mięsa w Galicyi od stałych nie z ich własnej lecz z obcej winy pochodzących strat.

2. Czy i jakie zachodzą przeszkody, by dostawa lodu do transportu mięsa z Galicyi powierzona została przedsiębiorstwu krajowemu, dającemu większą rękojmię dbałości dla interesów krajowej produkcji i handlu.

Lwów dnia 1. lutego 1896.

Interpelujący:

M. Onyszkiewicz.

Zdzisław Obertyński, Fr. Rozwadowski, Rey, St. Polanowski, Starzyński, Mikołaj Torosiewicz, Ochrymowicz, Pilat, Bryczyński, Skalkowski, Wodzicki, E. Torosiewicz, Urbański, G. Romer, Stadnicki, Rayski, Abrahamowicz, Zaleski, Jaworski, Kraiński, J. Męciński, Z. Dembowski, Vivien, Borkowski, J. Puzyna, Fr. Jędrzejowicz, Theodorowicz, Schnell, Karol Dzieduszycki, Jan Trzeciecki, Gorayski.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacja

do Jaśnie Wielmożnego pana komisarza rządowego.

Ponieważ pisarze przy c. k. sądach powiatowych tak zwani dyurniści ciągle domagają się od Wysokiego Rządu, aby lata ich służby stały na równi ze służbą wojskową t. j. w ten sposób, aby po 12 latach służby przy sądzie wolno im było awansować na urzędnika manipulacyjnego XI. klasy, t. j. kancelisty, co zdaje się być

uzasadnionem ze względu na jego przyszłość i starość.

Dlatego podpisani zapytują, o ile życzeniu temu może Wysoki Rząd zadość uczynić.

Lwów, dnia 1. lutego 1896.

Interpelujący:

Fr. Kramarczyk.

W. Szwed, Potoczek, Żardecki, Karol Dzieduszycki, Niebyłowicz, Wachnianin, Data, Warzecha, Ostapczuk, Dr. Bernardzikowski, Styła, Fr. Krempa, Klemensiewicz, d'Abancourt, Nowakowski.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię panu komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacja

posła Nowakowskiego do c. k. komisarza prawytelstwennoho.

Dnia 24. lipnia 1895 roku zjichaw do sęła Butyn, powitu żowkiwskoho, c. k. sekretar starostwa p. Słoneckyj i pozasudzuwaw hromadjan z prysilka Szyszaky za to, szczo dekoły chudoba wchopyła sia w pańskij lis, na karu po 1, 2 i 3 doby aresztu, i na karu hroszewu wid 1 do 18 zł. ryńskich.

Koły oden selanyn, Pawło Czykało zapereczyw hajowomu szczo zowsim ne pas w lisi, to pan sekretar Słoneckyj oburyw sia tym i kryknuw: „psia ci mać, złodzieju“, szturkaw jeho liskoju w zuby i udaryw jeho paru razy po pleczech. Chotiaj Czykało znistotu znewahu i nawit słowa ne skazaw, c k Starostwo w Żowkwi zasudyło jeho za sprotywlenie sia własty na 80 zł. ryńskich kary. Se uczyneno tilko dla toho, szczo Pawło Czykało zaskarzyw p. Słoneckoho do sudu, kotryj zasudyw p sekretarja za pobytie a wzhladno za obrazu czesty na 5 dniw aresztu, wzhladno 25 zł. kary.

Prywatno czerez Iwana Gigla, uprawytela dibr w Mostach wełykych, dano do piznania Pawłowy Czykałowy, szczo jemu Starostwo karu daruje, jesły Czykało widstupyt wid skarhy, i szczo win distane jeszcze kilkanajciat zł.

Pan Gigel buw pownomocznykom p. Słoneckoho w sudi, poneże świdyk hospodari z Butyn: Michaj Chotyszyn, Petro Szewczuk, Wasyl Szewczuk i Jacko Chirasz ziznały w sudi i hotowi se prysiahoju stwerdyty, szczo Pawło Czykało ani słowom sekretarju ne protywyw sia, dlatoho pidpysani zapytujut pana komisarja prawytelstwennoho:

1. Czy Prawytelstwo znajje pro postupok pana Słoneckoho, czy uważaje jeho zakonnym, a koły ni, to czy dumaje zastososowaty do neho prypysy obowiazujuczocho zakona?

2. Na jakij podstawie zasadyło c. k. starostwo w Żowkwi Pawła Czykało na 80 zł. ryńskich kary bez perewedenia slidstwa, a tilko na pidstawy relacyji toho samoho sekretarja, kotromu sudowo dokazano perestuplennja zakona?

Lwiv dnia 1. lutoho 1896.

Interpelant:
Stefan Nowakowskyj.

Ostapczuk, Okuniewskyj, Kulczyckyj, Hamorak, Wachnianyn, Nebyłowec, Sredniawski, Wynnyczuk, Ochrymowicz, Warzecha, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski, Styła, Kramarczyk, W. Szwed, Żardecki.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacyja

do Wysokoho Pana Komisarja prawytelstwennoho.

Ne budem sia rozwoodyty, jak wełykoju jest nuźda naszoho selskoho narodu, ne budem dokazuwaty stepeny, do jakoji ona dochodyt, bo taja riez dobre wsim znana, nawedem łysz odnu duże ważnu przyczynu, a imenno powtariajuczi sia rik-riczno załywy rik, a specyjalno dwi Bystryci i Dnister w powiti stanisławiwskim. Nad tymy rikamy leżat sęła, a to: Dubiwczi, Pobereże, Wołczynec, Uhornyky, Mykietynci, Czerniw i t. d., otże zadla rik-riczno najmensze raz abo dwa i trzy razy do roku powtarjajut sia załywy, zaberajut ne łysz same nasinie i same zbiże na pny, ale jeszcze do toho na tych parcelach łyszajut mnoho szutru i pisku i robyt sia grunt neurozajnym, a nakoly hromada abo obszar dwirskij podast prošenje do starostwa i urjadu podatkowoho o wydelegowanie komisyyji i zbadanie stanu riezcy, i widpysanie podatkow wid tych parcel, to własty do toho kompetentni bilsze mense na nuźdu naroda ne zważajut, a tilko podatky wid parcel, zalatych wodoku i zabranoho abo zamulenocho zbiża łysz w jakijś czasty, a ne w ciłosty widpysujut.

Z tych przyczyn pidpysani zapytujut wysokie c. k. prawytelstwo, czy zadumuje zarjadyty, szczyby wid parcel zalatych wodoku, podatky ciłkowito widpysani w sim roci zistały.

Lwiv dnia 1. lutoho 1896.

Interpelant:
Łazar Wynnyczuk.

Ostapczuk, Nowakowskyj, Okuniewskyj, Potoczek, Data, Kramarczyk, W. Szwed, Niebyłowec, Ochrymowicz, F. Krempa, Warzecha, Styła, Dr. Bernadzikowski, Sredniawski.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Następane posiedzenie odbędzie się pojutrze w poniedziałek o godzinie 10. rano.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

21. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w poniedziałek dnia 3. lutego 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Michalskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby przy szkole wojskowej we Lwowie był ustanowiony weterynarz-nauczyciel władający językiem krajowym i aby władze wojskowe ściśle przestrzegały rozporządzenia ministerstwa wojny wydanego w roku 1895 do l. 1250 co do zakazu przyjmowania robót prywatnych przez profesyonistów wojskowych.

2. Sprawozdanie komisyyi szkolnej z czynności Dep. III. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca rektor Smolka.

3. Sprawozdanie komisyyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Rayski.

4. Sprawozdanie komisyyi gospodarstwa krajowego o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

6. Sprawozdanie komisyyi emigracyjnej o wniosku posła Wachnianina w sprawie emigracyi ludu

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców a w szczególności:

1. wybór jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości;

2. wybór jednego członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;

3. wybór jednego członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości;

4. wybór trzech członków Wydziału krajowego z całego Sejmu;

5. wybór zastępcy członka Wydziału kraj. z kuryi większych posiadłości;

6. wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;

7. wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości;

8. wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego z całego Sejmu.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Zajączkowskiego w sprawie

czesnego w szkołach średnich, uchylenia częstych zmian książek szkolnych i zniesienia przymusowego umundurowania uczniów.

Sprawozdawca poseł Rey.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 5. z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

21. posiedzenia, I. sesyi, VII peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. lutego 1896.

T R E Ś Ć :

Urlopy pp. Kazimierza Badeniego, Bilińskiego i Madeyskiego.

Spis petycyi.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye:

1) Paszkowskiego w sprawie komasaeyi gruntów, 2) Potoczka w sprawie rzekomego sporu gminy Newistka z dworem, 3) Krempy w sprawie upomnienia restantów podatkowych, 4) Średniawskiego w sprawie ponownej egzekucyi podatków zdefraudowanych przez urzędnika Kulezyckiego w Jarosławiu, 5) Kramarczyka o budowę kanału ulgi dla rzeki Soły, 6) Warzechy w sprawie blankietów na paszporty bydłce, i 7) Okuniewskiego w sprawie wykazów metrykalnych w języku ruskim

Pierwsze czytanie wniosku p Michalskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby przy szkole wojskowej we Lwowie był ustanowiony weterynarz nauczyciel władający językiem krajowym i aby władze wojskowe ściśle przestrzegały rozporządzenia ministerstwa wojny wydanego w r. 1895 do L. 1250 co do zakazu przyjmowania robót prywatnych przez profesjonalistów wojskowych.

Sprawozdanie komisji szkolnej z czynności Dep. III. Wydziału krajowego. Głosy pp. Szczepanowskiego, Pilata, Romanowicza, Chameca, Jordana, Balzera i sprawozdawcy rektora Smolki. Przyjęcie wniosków komisyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosków Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru.

Sprawozdanie Komisji emigracyjnej o wniosku posła Wachnianina w sprawie emigracyi ludu Głosy pp. Niezabitowskiego, Bernadzikowskiego, Średniawskiego, Pinińskiego, Komisarza rządowego, Okuniewskiego, Pilata i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwała wniosków Komisyi.

Wybór członków Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości, miast i izb handlowych i przemysłowych, mniejszych posiadłości i z całego Sejmu.

Interpelacya p. Krempy o wypłatę gminie Surowej należności za robotę około obwałowania rzeki.

Interpelacya posła Okuniewskiego w sprawie urzędowania sekretarza Wagnera podczas wyborów zeszłorocznych.

Porządek dzienny 22. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 35 rano.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko**, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radea dworu.

Sekretarze: Pp. Modest **Karatnicki**, Stanisław **Niezabitowski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów: 133.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół 19. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 20. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Madeyski prosił o urlop do końca sesyi z powodu słabości. Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest udzielony.

P. Prezydent ministrów i minjster Biliński prosili ze względów służbowych w drodze telegraficznej o urlopy do końca sesyi. Kto się zgadza z udzieleniem tych urlopów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlopy są udzielone.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** czyta :

- Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 3. lutego 1896.
1385. L. s. 965. Gmina miasta Złoczowa, przez p. JE. Jaworskiego, o pomnożenie liczby posłów z miast — do komisji prawnej.
1386. L. s. 966. Gmina m. Sambora, przez p. Słotwińskiego, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 73.000 zł. w. a. — do Wydziału krajowego jako komisji.
1387. L. s. 967. Gmina Wiśniowczyk, przez p. Romana Połockiego, o zapomogę dla pogorzaleców — do Wydziału krajowego jako komisji.
1388. L. s. 968. Gmina Podgrodzie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o regulację środkowej części Gniłej Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.
1389. L. s. 969. Gminy i obszary dworskie położone nad Gniłą Lipą, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.
1390. L. s. 970. Gmina Jastkowice i Brandwica, przez p. Okuniewskiego, o regulację Sann i Bukowy — do komisji gospodarstwa krajowego.
1391. L. s. 971. Gmina Zarzecze, przez p. Kulezyckiego, o regulację rzeki Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.
1392. L. s. 972. Gmina Żurajyn, przez p. Okuniewskiego, o utworzenie okręgu politycznego z siedzibą urzędową w Busku — do komisji administracyjnej.
1393. L. s. 973. Gmina Ostrów, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
1394. L. s. 974. Gmina Bodnarów, przez p. Winniczuka, o wyjednanie poboru surowicy w Zawoju — do komisji gospodarstwa krajowego.
1395. L. s. 975. Towarzystwo „Akademieszka Hromada” we Lwowie, przez p. Sawczaka, o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.
1396. L. s. 976. Petycja mieszkańców gminy Niewistki, przez p. Urbańskiego, przeciw zarzutom w interpelacji do c. k. Rządu p. Potoczka — do komisji petycyjnej.
1398. L. s. 977. Gmina Tiapcze przez posła Niebyłowca, o wyjednanie u c. k. Rządu prawa rybołówstwa w Świcy — do komisji petycyjnej.
1399. L. s. 978. Zarząd Oddziału Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Jordana, o subwencję na pokrycie kosztów wydawnictwa mapy powiatu lwowskiego — do Wydziału krajowego jako komisji.
1400. L. s. 979. Tenże, przez tegoż posła, o polepszenie bytu nauczycieli — do komisji szkolnej.
1401. L. s. 980. Gmina Czumale, przez posła Ostapczuka, o różne reformy — do komisji petycyjnej.
1402. L. s. 981. Gmina i mieszkańcy Zbaraża starego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1403. L. s. 982. Mieszkańcy gminy Netreby, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1404. L. s. 983. Mieszkańcy gminy Sienawy, przez tegoż posła, jak wyżej, do komisji petycyjnej.
1405. L. s. 984. Mieszkańcy gminy Opryłowice, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1406. L. s. 985. Mieszkańcy gminy Kurnik, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1407. L. s. 986. Mieszkańcy gminy Huszczanki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1408. L. s. 987. Mieszkańcy gminy Załuża, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1409. L. s. 988. Mieszkańcy gminy Zaruszcza, przez tegoż posła, jak wyżej do komisji petycyjnej.
1410. L. s. 989. Mieszkańcy gminy Łysyczyniec, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1411. L. s. 990. Mieszkańcy gminy Korszyłówki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1412. L. s. 991. Mieszkańcy gminy Głębozka małego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1413. L. s. 992. Mieszkańcy gminy Skoryki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1414. L. s. 993. Mieszkańcy gminy Kobyli, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1415. L. s. 994. Mieszkańcy gminy Ochrymowice, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1416. L. s. 995. Mieszkańcy gminy Hołoszyniec, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1417. L. s. 996. Mieszkańcy gminy Iwaneczan, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1418. L. s. 997. Mieszkańcy gminy Suchowice, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1419. L. s. 998. Mieszkańcy gminy Dobromirki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.

1420. L. s. 999. Mieszkańcy gminy Guilicy, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1421. L. s. 1000. Mieszkańcy gminy Bazarzyniec, przez tegoż posła, jak wyżej, — do komisji petycyjnej.
1422. L. s. 1001. Mieszkańcy gminy Nowego Siola, przez tegoż posła, jak wyżej, — do komisji petycyjnej.
1423. L. s. 1002. Mieszkańcy gminy Nowik, przez tegoż posła, jak wyżej, — do komisji petycyjnej.
1424. L. s. 1003. Mieszkańcy gminy Klebanówki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1425. L. s. 1004. Mieszkańcy gminy Obodówki, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1426. L. s. 1005. Mieszkańcy gminy Koziar, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1427. L. s. 1006. Mieszkańcy gminy Tarasówka, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1428. L. s. 1007. Mieszkańcy gminy Dobrowód, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1429. L. s. 1008. Mieszkańcy gminy Czernichowiec, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1430. L. s. 1009. Mieszkańcy gminy Szyły, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1431. L. s. 1010. Mieszkańcy gminy Medyny, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1432. L. s. 1011. Mieszkańcy gminy Lubianek niższych, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji petycyjnej.
1433. L. s. 1012. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Chameca, o odpisanie podatku niektórym gminom z powodu nieurodzaju — do komisji podatkowej.
1434. L. s. 1013. Gmina Kutry, przez p. Barwińskiego, o wyłączenie jej ze spółki wodnej dla osuszenia bagien oleskich — do komisji gospodarstwa krajowego.
1435. L. s. 1014. Gmina i obszar dworski w Chocimierzu, przez p. Brykczyńskiego, o wyłączenie ich z okręgu politycznego w Horodence i sądowego w Obertynie, a przyłączenie do Tłumacza — do komisji administracyjnej.
1436. L. s. 1015. Przytulisko polskie w Wiedniu, przez p. JE. Madeyskiego, o subwencję — do Wydziału krajowego, jako komisji.
1437. L. s. 1016. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy słuchaczy prawa w Wiedniu, przez p. Okuniewskiego, o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.
1438. L. s. 1017. Jakób Feder, patron chirurgii w Mariampolu, przez p. Winniczuka, o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
1439. L. s. 1018. Antonina Babirecka, przez p. JE. Franciszka Smolkę o zapomogę — do Wydziału krajowego, jako komisji.
1440. L. s. 1019. Aurelia Żurowska we Lwowie, przez p. Sawczaka o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego, jako komisji.
1441. L. s. 1020. Jurko Hranyczka w Uszni, przez p. Okuniewskiego, o systemizowanie posady gr. kat. parocha w Uszni — do komisji petycyjnej.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacye, głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy, rada dworu, Włodzimierz hr. Łoś: Na interpelacyę posłów p. Paszkowskiego i tow., wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 14. stycznia b. r., w której pp. interpelanci zapytali, kiedy Rząd zamierza przedłożyć projekt ustaw krajowych o komasacyi gruntów, mam zaszczyt odpowiedzieć, że jak już w przeszłym roku miałem sposobność oświadczyć, sprawa ta przezwłoka się z powodu, że okazała się potrzeba zebrać pewne daty co do gruntów wspólnie używanych, a mianowicie co do pastwisk gminnych.

Obecnie została ta przeszkoda usunięta, gdyż właśnie przed kilku dniami rozdzielono Wysokiej Izbie zestawienie gruntów podlegających wspólnemu używaniu, sporządzone przez krajowe biuro statystyczne. W najkrótszym czasie więc zostanie ponownie zwołaną ankietą do obradowania nad tą sprawą i mam nadzieję, że projekt ustawy na podstawie wyniku tych obrad wypracowany, będzie mógł być przedłożony Wys. Sejmowi na najbliższej sesyi.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 28. stycznia b. r. poseł Potoczek i tow. wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego, w której przedstawiając stosunki, jakie istnieją między dworem a gminą we wsi Niewistka, zapytują, czy stosunki te są Rządowi znane i czy Rząd nie znajduje w dzisiejszej ustawie o lichwie podstawy do ukrócenia przedstawionego w interpelacyi wyzysku pracy chłopskiej, a względnie, czy nie zamierza przedłożyć Radzie państwa projektu ustawy obostrzającej postępowanie z powodu lichwy.

Odpowiadając na tę interpelacyę na razie ograniczę się na tem, że pozwolę sobie Wys. Izbie odczytać dosłownie pisma, jakie otrzymałem w tej sprawie dnia 31. stycznia

b. r. jako list rekomendowany od gminy Niewistka.

Pisma te brzmią jak następuje:

„Jaśnie Wielmożny Panie Radco!

Gmina Niewistka ośmiela się przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu protest przeciwko wniesionej interpelacyi posła Potoczka w dniu 28. b. m., aby ułatwić Jaśnie Wielmożnemu Panu odpowiedź, przytem ośmielamy się zauważyć, jakie niecne agitacye odbywają się w kraju.

Niewistki, dnia 30. stycznia 1896.

Józef Probko, zastępca wójta.

„Wyczytawszy w pewnej gazecie, że poseł Potoczek wniósł w dniu 28. stycznia 1896. interpelacyę z powodu rzekomego wyzyskiwania włościan w Niewistce w powiecie Brzozowskim —

Protestujemy przeciw temu i oświadczamy, że my, włościanie Niewistki, żadnej interpelacyi na niczyje ręce nie wnosili, ani nikogo o zastępstwo nie prosili, przeciwnie protestujemy tej interpelacyi, która prawdopodobnie wywołaną jest przez ludzi złej woli, aby tym sposobem dokuczyć i poróżnić gminę z dworem.

My tu niżej podpisani, na zebraniu Rady gminnej w dniu 30. stycznia 1896. r. protestując przeciw tej interpelacyi podnieść winni się czujemy, że owszem właściciel gminy Niewistki wyświadczył gminie wiele dobrego, polepszył dotacyę szkoły, zamieniając 1-morgowy grunt, nadany przez ś. p. tegoż ojca, Jana Bobczyńskiego, nadał szkole 2½ morgowy grunt lepszy, do tego dał wszystkich materyał drewniany do budowy i wewnętrznego urządzenia szkoły, darował grunt pod budowę szpitala cholerycznego i przyczynił się do budowy onego, dał pół morga gruntu na cmentarz choleryczny, drzewo na wystawienie kostnicy na cmentarzu cholerycznym, pół morga gruntu do grzebania padlin. poniósł własnym kosztem urządzenie sanitarno-choleryczne i inne dobrowolne poczynił świadczenia gminie życzliwe.

Na ostatku dodajemy, że w roku 1895. odstąpił bezpłatnie z obszaru dworskiego grunt na drogę.

Powtarzamy raz jeszcze protest przeciw interpelacyi posła Potoczka, któremu ten raz dziękujemy, a na przyszłość uprzejmie prosimy, by nas z opieki wypuścił, albowiem mamy swego posła Zdzisława Skrzyńskiego, do którego w razie jakiegos pokrzywdzenia prawo udać się mamy.“

Następuje 12 podpisów.

Czułem się w obowiązku treść tych pism podać do wiadomości Wys. Izby, a z swej

strony dodaję, że w interpelacyi jest przeważnie mowa o budowie jakiejś drogi, a więc o sprawie, która należy do Wydziału powiatowego i o sporze między właścicielem obszaru dworskiego a jednym z włościan, który to spór należy do Sądu i przez Sąd rozstrzygnięty został.

Na interpelacyę posła K r e m p y i tow. z dnia 3. stycznia br., w przedmiocie doręczenia restantom podatkowym kart upominających przez Zwierzchności gminne, upomnienia restantów plakatami, do płacenia podatków, tudzież obliczania egzekutnego, mam zaszczyt odpowiedzieć, że Prezydium kraj. Dyrekcyi skarbu wydało w tej sprawie dnia 6. stycznia 1896 L. 44. pr. do wszystkich Starostw okólnik, w którym przypomniano Starostwom, że wprowadzicie dozwolone jest doręczenie kart upominających przez Zwierzchności gminne, o ile do tego są uzdolnione, ustawa jednak nie wkłada na nie a względnie na naczelników gmin obowiązku do spełniania tej czynności i ani gmin ani ich naczelników zniewalać do tego nie można. Upominanie zaś restantów za pomocą plakatów jest wręcz niedozwolone.

Dalej przypomniano Starostwom, że tylko w tych wypadkach mają egzekutorowie wręczać karty upominające naczelnikom gmin celem ich doręczenia restantom, jeżeli restant wzbraniał się przyjąć kartę upominającą od egzekutora, lub jeżeli nie jest obecny w domu.

Wreszcie polecono Starostwom, aby wykonania obowiązujących przepisów tak co do doręczenia kart upominających, jakoteż obliczenia egzekutnego ściśle przestrzegały.

Nadmieniam, że koszta za doręczenia karty upominającej czyli egzekutne oblicza się od dnia doręczenia karty upominającej restantowi i że jak zbadano, tylko w jednym powiecie obliczano egzekutne w tych wyjątkowych razach, w których doręczenie kart upominających Zwierzchności gminnej z jej zgodą poruczono, od dnia nadania kart upominających na pocztę, jednak i w tym powiecie to niewłaściwe postępowanie zostało już raz na zawsze uchylone.

Na interpelacyę posła A. Ś r e d n i a w s k i e g o i tow. w sprawie sprzeniewierzenia pieniędzy podatkowych przez byłego adjunkta podatkowego Bazylego Kuleczyckiego w Jarosławiu, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Adjunkt podatkowy Kuleczycki miał likwidaturę podatków przy urzędzie podatkowym w Jarosławiu od roku 1891 począwszy do 18. marca 1893.

Z początkiem roku 1893 doszło do urzędu podatkowego kilka kwitów kasowych, których bliższe sprawdzenie wykazało, że Kul-

czycki dopuszczał się różnych nadużyć na szkodę kontrebuentów.

Wskutek tego odebrano niezwłocznie Kulezyckiemu likwidaturę podatków i wdrożono przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne.

To spowodowało Kulezyckiego, że w przewidywaniu następstw opuścił Jarosław i około 23. maja 1893 miał zbiedz do Ameryki.

Bliższe dochodzenia wykazały 76 wypadków, w których Kulezycki przez powyższy przeciąg czasu sumę 1917 zł. 82¹/₂ ct. od pojedynczych kontrybuentów częścią wyłudził i sobie przywłaszczył, a częścią nieprawnie bez otrzymania gotówki pokwitował, lub też za pomocą kwitów, w podstępny sposób uzyskanych, odbiór zatwierdził.

Dochodzenia te wykazały jednak i to, że nie wszyscy kontrybucenci, których wymieniona kwota zdefraudowana dotyczy, są bez winy.

Wiele okoliczności przemawia za tem, że pewna ich część była w porozumieniu z Kulezyckim i że jedynie ludność wiejska, nieświadoma przepisów i nieumiejąca czytać i pisać stała się bezwiednie ofiarą nadużyć Kulezyckiego.

W 12 wypadkach stwierdzono, że kontrybucenci w defraudacjach Kulezyckiego, żadnej winy nie ponoszą, toteż Prezydum kraj. Dyrekcji skarbu przedstawiło Ministerstwu skarbu wniosek na odpisanie całej zaległości dla tych 12 kontrybuentów, a Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 22. stycznia 1896. L. 55.879 przychyliło się do tego wniosku i zwolniło powyższych 12 kontrybuentów od ponownego zapłacenia już raz zapłaconej należności.

Gdy nadto weszła do kraj. Dyrekcji skarbu znaczna liczba podań kontrybuentów, których należności podatkowe Kulezycki sprzeniewierzył, a którzy je powtórnie do kasy podatkowej zapłacić musieli, o zwrot powtórnie zapłaconego podatku, Prezydum wydało już co do tych prośb odpowiednie zarządzenia i jeżeli tylko dochodzenia wykazują petenci nie byli w karygodnem porozumieniu z Kulezyckim, Prezydum przedłożył te podania wysokiemu Ministerstwu skarbu do uwzględnienia.

Co do kwestyi w interpelacji podniesionej, jakoby Skarb Państwa ponosić miał bezwarunkowo wszelkie szkody, na jakie narażeni zostali kontrybucenci wskutek defraudacji przez urzędnika podatkowego popełnionej, muszę zaznaczyć, iż Skarb Państwa jedynie w tym wypadku jest prawnie zobowiązany do ponoszenia tego rodzaju strat, jeżeli strona przy płaceniu podatków przestrzega wszystkich obowiązujących przepisów a tem samem przedstawi kwit kasowy for-

malnie wydany, to jest podpisany przez dwóch do poboru pieniędzy podatkowych upoważnionych urzędników, których nazwiska w lokalu urzędu podatkowego w miejscu widocznym są ogłoszone.

W niniejszej sprawie wiele stron nie jest w możności wykazać się takimi kwitami, a niektórzy kontrybucenci przedstawiają kwity, według których niedopilnowali się, aby im pokwitowano te kwoty, które rzeczywiście zapłacili, lub wreszcie wykazują się kwitami na pieniądze, które zapłacili jednak nieprawidłowo do rąk Kulezyckiego, który nie był uprawnionym do poboru kwot podatkowych.

Prawny więc obowiązek Administracji skarbowej do zwrócenia pieniędzy przez Kulezyckiego sobie przywłaszczonych, nie istnieje, i tylko z uwagi, że pomiędzy poszkodowanymi jest bardzo wiele włościan, którzy jedynie wskutek swej nieogłędności i nieporadności zostali wyzyskani, Prezydum c. k. kraj. Dyrekcji skarbu w większej części wypadków odstąpi od powyższej zasady prawnej i jak to powyż nadmieniono, przedstawiać będzie wnioski wys. Ministerstwu skarbu na zwrot poszkodowanym kwot podatkowych przez Kulezyckiego sprzeniewierzonych.

Na interpelację posła Fr. Kramarczyka i tow. z 14. stycznia 1896 w sprawie kanału ulgi pomiędzy Sołą a Macochą, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Odezwą z 17. lipca 1893 L. 33901 nadesłał Wydział krajowy Namiestnictwu przedłożony przez kierownika ekspozytury kraj. biura melioracyjnego w Krakowie uzupełniony projekt kanału ulgi między Macochą a Sołą.

Reskryptem z 18. lutego 1894. L. 23160 ex 1893. oznajmiło Wyżokie c. k. Ministerstwo rolnictwa, że zgadza się na zamierzoną budowę tego kanału według przedłożonego projektu z pewnemi małemi modyfikacyami i oświadczyło swą gotowość poparcia budowy zasiłkiem w kwocie 7.000 zł.

Ponieważ jednak z projektu okazało się, że odprowadzanie wody z potoku Macochy tym kanałem ma nastąpić już przy niższym stanie wody, niż to pierwotnie przed uzupełnieniem projektu zamierzono — a wskutek tego możliwym jest, że właściciele zakładów wodnych nad Macochą, posiadający prawo używania wody podniosą pretensye o odszkodowanie, zauważyło Ministerstwo rolnictwa, że przed przeprowadzeniem budowy zachodniej części kanału należy przeprowadzić rozprawę komisyjną na miejscu w celu wyjaśnienia ewentualnych pretensyi uprawnionych do używania wody, przy której to rozprawie należy także wyjaśnić ważną kwestyę przyszłego utrzymania koryta kanału.

O tym reskrypcie minist. zawiadomiony został Wydział kraj. odezwą Namiestnictwa z 2. marca 1894 L. 15595. Równocześnie polecono c. k. Starostwu w Białej postąpić według wskazówek ministryalnych, przeprowadzić w tym celu rozprawę i wydać orzeczenie w toku instancyi według przepisów ustawy wodnej.

Wskutek tego wydało c. k. Starostwo w tej sprawie orzeczenie dnia 28. czerwca 1894 L. 13563, przeciw któremu wniósł Wydział powiatowy bialski rekurs, poparty przez Wydział krajowy odezwą z 10. października 1894. L. 47069.

Na ten rekurs uchyliło c. k. Namiestnictwo zaczepione orzeczenie Starostwa decyzyą z 31. sierpnia 1895. L. 59.412 i poleciło Starostwu zażądać dalszego uzupełnienia projektu, który dla ocenienia zarzutów rekursu i kwestyi, które miały być rozstrzygnięte, okazał się niedostatecznym, a potem przeprowadzić ponowne postępowanie według rozdziału VI. ust. wodnej i wydać jeszcze raz orzeczenie w toku instancyi.

Pismem z 16. września 1895. L. 22717 odniosło się c. k. Starostwo w Białej do ekspozytury kraj. biura meloracyjnego w Krakowie o uzupełnienie projektu i skoro tylko nadejdzie uzupełniony projekt, wdroży c. k. Starostwo ponowne postępowanie według przepisów ustawy wodnej.

O tem zawiadomiono Wydział krajowy odezwaniami z 25. listopada 1895. L. 96067 i 18. grudnia 1895. L. 103846.

Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 27. stycznia 1896. przez posłów p. Macieja Warzechę i tow. w sprawie zeszytów paszportowych dla bydła, mam zaszczyt odpowiedzieć, że stosownie do przepisu §. 8. ustawy z 29. lutego 1880. Dz. p. p. Nr. 35. zarządza Namiestnictwo nakład blankietów paszportowych w zeszytach o 50 arkuszach po cenie 50 ct. Poza urzędowy nakład tych druków jest wzbroniony.

O zeszyty paszportowe mają Starostowie postarać się w miarę potrzeby, t. j. ilości gmin i obszarów dworskich, bezpośrednio u Dyrekeji urzędów pomoen. c. k. Namiestn., otrzymane zeszyty mają popaginarować, zeszyć, a końce niei przytwierdzić pieczęcią urzędową starostwa i doreczyć na żądanie przełożonym gmin, obsz. dworskich. względnie rewizorom bydła.

Pobieranie zeszytów paszportowych przez urzędy gminne za przedpłatą wprost z ekonomatu Namiestnictwa jest niemożliwe. Jednakże c. k. Namiestnictwo nie omieszką przypomnieć Starostwom, aby zawsze miały na składzie odpowiedni zapas zeszytów paszportowych.

Posoł Okunewski i tow. wnesły na zasidaniu Wys. Sojma z 11. stycznia s. r. interpelacyu do komisara prawytelstwennoho z przyczyny, szczo starosta w Stryju zwernuw hreko-katołyckim uriadam parochialnym predkładani w jazyci ruskim wykazy mołodciw, pokłykanych do poboru wijskowoho, żadajuczy predłożenia tych wykaziw w jazyci łatyńskim.

Na tu interpelacyju maju cześć widpowisty, szczo Prezydum namistnyetwa wże reskryptom z 6. łypnia 1893. czysło 7487 pr. przyhadało wsim starostwam Hałyeczyny wsehidnoi, szczo w mowi buduczzi wykazy wilno uriadam parochialnym predkładaty piśła własnoho wyboru abo w odnim z jazykiw krajowych t. j. polskim abo ruskim abo takož w jazyci nimeckim.

Starosta stryjskij wizwanyj do oprawdania, dlaczoho suprotyw tomu okružnykowy postupyw, zwertajuczy dekotrym uriadam parochialnym wykazy w jazyci ruskim zrobieni, donis w relačyi z 17. stycznia s. r. cz. 4 pr., szczo łysze w naślidok pereoczenia z jcho storony, spowodowanoho wełykim nawałom prać urjadowych, umiszczene zistało czerez referenta spraw wijskowych w widnosytelnim poruczeniu Starostwa zasterezenie, szczo wykazy, o kotri chodyt. majut buty zhidno z metrykamy zrobieni w jazyci łatyńskim i szczo na tij osnowi referent spraw wijskowych kilka takich wykaziw ruskich w neprysutnocy starosty zwernuw wyczysłenym w interpelacyi uriadam parochialnym dla zrobienia wykaziw w jazyci łatyńskim, o czim Starosta dowidaw sia z wnesenych predstavei hr. kat. uriadu parochialnych w Hrebenowi, Tuchły, Dołhim i Smorzu i wzderżaw sejczas dalszi zwertania wykaziw ruskich, zarazom zariadyw pryntiate wsich zwernenych wykaziw do użytku uriadowoho.

Suprotyw toho ne zachodyt' potreba wydania dalszych w tij sprawie zariadzeń.

Marszałek. Przystępnjemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Michalskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby przy szkole wojskowej we Lwowie był ustanowiony weterynarz-nauczyciel, władający językiem krajowym i aby władze wojskowe ściśle przestrzegały rozporządzenia Ministerstwa wojny, wydanego w roku 1895. do L. 1250 co do zakazu przyjmowania robót prywatnych przez profesyonistów wojskowych. (Al. 191).

Dla uzasadnienia wniosku głoś ma p Michalski.

P. Michalski. Do umotywowania mego wniosku wystarczy okólnik czyli rozporząd-

zdenie Ministerstwa handlu i Ministerstwa wojny z r. 1895 — zabraniający weterynarzom i konowalóm wojskowym, w czynnej służbie pozostającym, kucia koni dla osób prywatnych.

Zakaz ten Ministerstwa tak peskutkował, że teraz więcej kują koni, aniżeli przed zakazem Ministerstwa na szkodę podkuwaczy cywilnych, uprawnionych do wykonywania tego zawodu.

Każdy mi przyzna, że konkurencyi z wojskowym kowalem, cywilny kowal wytizmać nie jest w możności, — rzecz naturalna. cywilny kowal musi ponieść wszelkie wydatki, do jakich jest obowiązany. Wojskowy kowal nie nie płaci, a w wojskowej szkole kucie w koszarach trenu 25 kowali cały dzień kują konie.

Dobre i umiętne podkuwanie koni jest bardzo ważnym nietylko dla pojedynczego właściciela koni, ale także dla hodowcy, jakoteż i dla całego kraju.

Dr. Reft, dyrektor szkoły weterynaryjnej w Stuttgardzie, oblicza w dziełku przez siebie wydanym w roku 1876, pod tytułem: „Die Beschlagskunde“, że jeżeli w pewnym kraju stan koni wynosi 200.000 zfr. a koń przeciętnie wart 150 zfr., to majątek ten równa się 30 milionom zfr. Przez złe okucie niejednokrotnie obniża się wartość ta blisko o 10%, a wskutek tego, że przez kucie stanie się koń do pracy na pewien czas nieudolny, lub też zginie, albo pozostanie na zawsze kaleką, to traci kraj rocznie okragło 3 miliony zfr.

O ileż w naszym kraju musi być ta strata większa, gdzie stan koni wynosi według ostatniego obliczenia około 800.000.

Otóż te cyfry, które wymieniłem nakazują, ażeby w każdej wsi, w każdym miasteczku, w każdym mieście i w każdym dworze był dobry kowal, ażeby w gospodarstwie uniknąć tych strat, o jakich wspomniałem.

A zatem, jestem za szkołą, ażeby kształciła tak kowali, ażeby kraj miał z nich pożytek, ale nie za taką szkołą, jaka jest we Lwowie wojskowa.

Bo jest to zakład zarobkowy ale nie naukowy, bo temu profesorowi nie rozechodzi się, ażeby się ten kowal przez tego pół roku kuć koni nauczył, ale żeby on jak najwięcej zarobił.

A nareszcie, któż go ma nauczyć, kiedy profesor ucznia a uczeń profesora nie rozumie, to też o wykładach mowy być nie może, dlatego też wnoszę, ażeby to wielkie złe jak najprędzej usunąć.

Szkoła wojskowa powinna wziąć przykład ze szkoły weterynaryi we Lwowie, która pojmnje, że jej zadaniem jest kształcić a nie zarabiać.

Na tem kończę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji przemysłowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji przemysłowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego. (Al. 192),

Sprawozdawca rektor Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. Rektor Dr. **Smolka** [zaczyna czytać sprawozdanie z al. 192].

P. **Urbaniski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca Członek Sejmu p. Rektor Dr. **Smolka** czyta:

I. Wysoki Sejm raczy przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od grudnia 1894. do listopada 1895.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uchylił rozporządzenie ministeryalne z d. 7. sierpnia 1850. Nr. 6.382 i wydał zarządzenia, któreby umożliwiły wypłatę stypendyów w ratach miesięcznych, przy zachowaniu należytych środków kontroli nad stypendystami.

2) Uznaje się za rzecz pożądaną ze względów dobra publicznego, żeby Wydział krajowy w szafunku stypendyów uwzględniał uczniów Uniwersytetów i szkoły politechnicznej oraz szkół fachowych w wydatniejszej niż dotąd mierze.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zastanowił się nad potrzebą reorganizacji krajowych archiwów akt grodzkich i ziemskich, a zasiągnąwszy w tym przedmiocie opinii Akademii Umiętności w Krakowie, przedłożył Sejmowi wnioski względem zmiany urzędzenia archiwów krajowych, opartych na uchwale Sejmu z dnia 21. sierpnia 1877.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Sejmu P. Rektor Dr **Smolka** czyta:

I Wysoki Sejm raczy przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego

z czynności Departamentu III. za czas od grudnia 1894. do listopada 1895.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu P. Rektor Dr. **Smolka** czyta:

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. Rząd, żeby uchylił rozporządzenie ministeryalne z dnia 7. sierpnia 1850 Nr. 6.382 i wydał zarządzenia, któreby umożliwiły wypłatę stypendyów w ratach miesięcznych, przy zachowaniu należytych środków kontroli nad stypendyami.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. 1), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu P. Rektor Dr. **Smolka** czyta:

2) Uznaje się za rzecz pożądaną, ze względów dobra publicznego, żeby Wydział krajowy w szafunku stypendyów uwzględniał uczniów Uniwersytetów i szkoły Politechnicznej oraz szkół fachowych w wydatniejszej niż dotąd mierze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany P. Szczepanowski.

P. **Szczepanowski.** Wysoki Sejmie! Wprawdzie miałem przed kilku dniami zaszczyt zapowiedzieć, że kilku posłów, którzyby chcieli zabrać głos w dyskusji nad stanem oświaty w Galicyi, uczyni to przy sposobności dyskusji nad wnioskami p. Rottera o reformie szkół średnich, tak ażeby ta dyskusya całość tworzyła, i mogła się skoncentrować; ponieważ jednak dziś już przychodzą pewne rezolucye, które zapewne pozostaną uchwałą Sejmu, dla tego pozwolę sobie w kilku słowach odpowiedzieć na drugi punkt drugiej rezolucyi komisji, który brzmi: (czyta.)

„Uznaje się za rzecz pożądaną, ze względów dobra publicznego, ażeby Wydział krajowy w szafunku stypendyów uwzględniał uczniów Uniwersytetów i szkoły Politechnicznej oraz szkół fachowych w wydatniejszej niż dotąd mierze.“

Otóż ja proponuję, żeby tu wypuścić wyrazy: „uniwersytetów i szkoły politechnicznej“, i zachować tylko szkoły fachowe, a biorę tę rezolucyę w związku z motywami, wyrażonymi w sprawozdaniu, na które żadną miarą zgodzić się nie mogę.

Żałuję, że mam do polemizowania z rektorem Uniwersytetu krakowskiego, któremu nasze piśmiennictwo tyle zawdzięcza i z którego zapatriwniamy, jak n. p. co do archeologii i poszukiwań historycznych, tak się godzę, że może w całym Sejmie nie ma człowieka, któryby dalej z szan. sprawozdawcą pójść mógł, niż ja; ale co do rozdawnictwa stypendyów, z motywowaniem jego zgodzić się nie mogę; nie mogę się zgodzić, ażeby uwzględniać uczniów uniwersytetów i szkół politechnicznych szczególnie, a to z dwóch przyczyn. A mianowicie jedna przyczyna, którą wyjaśnię w późniejszej części przemówienia jest, że tu kwestya nie jest tylko psychologicznej i moralnej natury, jak p. sprawozdawca przedstawia; tu jest przede wszystkim kwestya ekonomiczna, kwestya możności pewnego zarobkowania, a druga, i proponowany przez komisję sposób ścięśnienia stypendyów dla młodzieży w szkołach średnich, to jest tylko zwalczanie symptomatów, a nie samej choroby, która gdzieś indziej głębiej leży.

Tak n. p. czytamy w sprawozdaniu: (czyta)

„Tysiące młodzieży, żadnej nauki czy też dźwignięcia się w górę, przymierają z głodu nad książką, kupioną za grosz zaoszczędzony kosztem zdrowia i sił żywotnych, przebijają się wśród nędzy z klasy do klasy, aby zdobyć sobie upragniony wstęp do uniwersytetów“.

To mi się wydaje, jakoby szanowny historyk pisał o wiekach średnich i opisywał niepohamowany pociąg do wiedzy, który się obudził w warstwach średnich, a przecież każdy historyk wieków średnich fakt ten uważa jako cechujący i udowadniający, że ludność europejska w wiekach średnich była przygotowana do wyższej cywilizacji i że to pragnienie obudziło się w warstwach najszerzych. I na tym fackie uczącej się biednej młodzieży i znajdującej miejsca jedynie w klasztorach, co było jedyną drogą, którą ta młodzież mogła obrać, opierała się cała potęga kościoła i jego siła, że on był niezależny od stanów i że pragnienie wiedzy i cnoty, pragnienie doskonałości mogło znaleźć miejsce w kościele.

Jeżeli te słowa dziś się czyta, i jeżeli one muszą wzruszyć każdego, i jeżeli te słowa potem prowadzą do wyniku, że należy zamknąć drogę tej młodzieży, która przymiera z głodu i uczy się, to zdaje mi się, jest to wniosek, którego nikt się nie spodziewał i który na sympatyę liczyć nie może.

Wiem, że w traktowaniu spraw publicznych nie powinniśmy brać wszystkiego ze stanowiska sympaty lub antypaty ale tu jest rzecz oczywista, że ten biedny chłopiec, który się garnie do nauki i wiedzy,

będzie otaczany sympatją całego społeczeństwa i jestem przekonany, że Szan. sprawozdawca ma dla niego równą sympatię, jak ja, który oponuję rezolucyom komisji. Jestem przekonany, że szanowny p. sprawozdawca z motywów niejako życzliwości dla tego biednego chłopca chce mu już z góry zamknąć karierę, dla której, — tłumaczy, zmarnuje on swoje życie, nie powiem, jakoby p. sprawozdawca nie chciał, ażeby się ten biedny uczeń uczył; tylko powiada, że istnieje w społeczeństwie pewien fałszywy prąd, że rodzice chcą dla dzieci pewnej urzędniczej kariery, któraby dała im lepszą dolę, aniżeli rodzicom; p. sprawozdawca tylko przestrzega: „wy się na tej drodze zmarnujecie“ i ażeby ich uchronić przed zmarnowaniem, opisuje, że nie mają ani czasu ani sił żywotnych, ażeby skończyć z dobrym postępem uniwersytet, że zawody urzędnicze są tak przepełnione, że ktokolwiek przychodzi do nich z niedostatecznym postępem, z pewnością się zmarnuje. Więc ja to konstatuje i wierzę, że p. sprawozdawca z najszczerzego współczucia dla biednych chłopców, chce im zamknąć drogę, na której zmarnowaliby swoje życie.

Po tym wstępie niech mi będzie wolno polemizować, ale nie chcę być wystawiony na zarzut, że ja posądziłem p. sprawozdawcę o tendencje niehumanitarne. Przystąpię do faktów.

Mamy jeden fakt nadzwyczaj ważny i doniosły, to jest, że właśnie z najbiedniejszych warstw wszystkich krajów europejskich wybijają się nadzwyczajne talenty. Talenty, które Pan Bóg daje, te nie są ograniczone do pewnych warstw, kast, (Brawa), te są rozsiane w całej ludności, i rzecz oczywista nie są przywilejami także biednych. Że między biednymi są częścię wielkie talenty, to jest rezultatem tej ekonomicznej konieczności, że olbrzymia część narodu jest biedna, więc w tej olbrzymiej części musi się znaleźć więcej talentów, niż w części mniejszej, choć bogatszej. Otóż jest rzeczą nadzwyczaj ważną, ażeby te talenty miały drogę i ażeby się wybiły.

Jeżeli panowie powiecie, po co biednym dawać stypendya, to powiem, czem by była historia, gdybyśmy nie mieli tych ludzi, którzy się wybili drogą stypendyów: największy człowiek XIX. w. Napoleon Bonaparte, wszedł do szkoły na podstawie świadectwa ubóstwa, dostał stypendyum i wykształcił się na człowieka, i to na jakiego człowieka! (Brawa.)

To jest jeden z faktów, że trzeba szukać wrodzonych zdolności, darów bożych, w całym ludzie, a nie tylko w pewnych warstwach.

Drugi fakt jest następujący. Jeśli ta młodzież garnie się do nauki, to po części

jest to ta dążność do zdobycia wiedzy i doskonałości; zarodki tego są wszędzie rozsiane, a po części tkwi w tem także tendencja ekonomiczna szukania lepszego zarobku. Zgadza się z tem, że karyera zawodów uczonych: sędziowskiego, adwokackiego, urzędniczego przedstawia się jako walka głodowa przez cały przeciąg życia, jako walka z największymi trudnościami, ale droga proponowana przez komisję złemu nie zaradza.

Powłada p. sprawozdawca, że biedni rodzice w fałszywym przekonaniu posyłają synów do gimnazyów, zamiast kształcić ich do zawodów praktycznych, żeby nie pogardzali łokciem i miarką. Słusznie — i jabym się zgadzał na odnośną rezolucyę, ale w takich warunkach, gdybyśmy mieli prócz gimnazyów nieprzepełnione i pustką stojące szkoły realne, szkoły przemysłowe i zawodowe i powiedziałbym wtedy to źle, że młodzież garnie się tylko do stanu urzędniczego, a nie tam, gdzie potrzeba walczyć własną siłą i energią. Jednak tak nie jest; u nas bowiem są przepełnione i gimnazyja i szkoły przemysłowe. Niedawno założona szkoła przemysłowa we Lwowie już się domaga nowego budynku, bo nie może pomieścić uczniów. Jeśli więc odmawialibyśmy stypendyów uczniom, to byśmy ściągnęli karę na tych biednych chłopców za winę całego społeczeństwa, za winę naszej nieprzezorności. (Brawa.)

Zgadza się z tem, że młodzież pcha się do zawodów urzędniczych, ale w tym względzie uważam za rzecz bardziej pożyteczną, ażeby młodzież gimnazjalna i akademicka nie szukała przyszłości w zawodach urzędniczych i brała się do pracy ręcznej. (Brawa). Mówię to z własnego doświadczenia, bo wiem, że np. w kopalniach nafty zatrudniony jest cały szereg akademików, którzy pracują przy świdrze i wychodzą na ludzi. Jest w tym korzyść podwójna, bo naprzd taki wykształcony człowiek lepszą zajmuje pozycyę w życiu i ma lepszą możność służenia krajowi, więc korzyść dla niego samego, a powtóre jest i korzyść w znaczeniu społecznym, bo ci niewykształceni pracując z nim razem przy świdrze, biorą zeń przykład, podnoszą się pod względem umysłowym i moralnym. Zaręczam, że kto zobaczyłby takie kopalnie, to radowałoby mu się serce, gdyby widział, jak ta młodzież wykształcona, rzutka i energiczna, dodatni wpływ wywiera na pracujących z nimi towarzyszy, którzy nie mają równego im wykształcenia.

Licę się z tym faktem, że jest przesąd, który nie dozwala młodzieży wykształconej brać się do łokcia i miarki. Przesąd ten może istnieć, ale nie w tej mierze, byśmy w każdym wypadku, na każdego rodzaju

zatrudnienie nie mieli całego zastępu młodzieży wykształconej, gotowej do pracy ręcznej. I co jest najsmutniejszym warunkiem ekonomicznym naszego kraju, co najboleśniej, to ta okoliczność, że jest cały szereg młodzieży wykształconej, gotowej do pracy ręcznej, a nie mającej zupełnie sposobności, ażeby się tą pracą zająć mogła z powodu pewnych przyczyn ekonomicznych.

P. sprawozdawca mówił, że trzeba przetrzącać młodzież z zawodów uczonych do praktycznych. Zawody uczone mają tę niezmierną korzyść nad praktycznymi, że wykonanie ich nie wymaga kapitału. Nie można zaś być kupcem, rzemieślnikiem, przemysłowcem, jeśli się niema kapitału lub jeżeli ktoś go nie dostarcza. To doświadczenie wykazało.

Po roku 1870. zbudził się u nas kierunek kształcenia młodzieży praktycznej i mieliśmy wówczas mnóstwo młodzieży w szkole politechnicznej a ona później marła z głodu i po skończeniu kursu wyższej matematyki szła do sądu na dyurnistów.

Więc młodzież wykształcona praktycznie nie mając kapitału, nie mogła swego zawodu wykonywać, marła z głodu i szła do tych już spełnionych zawodów gryziórków i t. d. To też było przyczyną, że dotychczasowa frekwencya szkoły politechnicznej obniżyła się, bo rodzice widzieli, że młodzi ludzie nie znajdują potem chleba i muszą iść na dyurnistów. do czego przecież wyższej matematyki nie potrzeba. Jeśli ten chwalebny kierunek zakładania coraz więcej szkół zawodowych, z którym się zupełnie zgadzam, potrwa a młodzież tam pójdzie, to wkrótce będziemy w tej pozycji jak przed 20 laty politechnicy, że będziemy mieli cały szereg młodych wykształconych ludzi nie mogących z powodu braku kapitału wziąć się do tego praktycznego zawodu.

Było tu sprawozdanie o szkołach fachowych, subwencyonowanych przez kraj i w niem widzieliśmy, że uczniowie, którzy np. wychodzą ze szkoły w Porębie, i tam nauczyli się dobrego garncarstwa, nie znajdują w okolicy zatrudnienia, gdyż niema garncarzy, co by mieli ulepszone piece i zastosowywali ulepszony proceder. Jest nawet rubryka 9000 złr. na zasiłki, aby dać ludziom możliwość zakładania sobie takich lepszych pieców, nabywania lepszych narzędzi i zastosowania lepszego procederu. Co tam w Porębie dzieje się na małą skalę, z tem za lat parę będziemy mieli do walczenia, bo stanie przed nami fakt, że będziemy mieli młodzież fachowo wykształconą w szkołach przemysłowych, przymierających z głodu.

Nie chcę podnosić tej kwesyi w dyskusyi niniejszej, była ona omawianą przed

pięciu laty, gdyśmy mówili o polityce inwestycyjnej. Można pewne uchwały robić, ale tam gdzie pewna polityka odpowiada naturze rzeczy, gdzie zbawienie narodu całego zależy od tego, co się uchwala, to kwestya taka może być usuwana przez parę lat z porządku dziennego, ale potem wróci niechybnie a wróci silniejsza i groźniejsza i wtedy trzeba będzie ją załatwić!. Przed 5 laty zredukowaliśmy program inwestycyjny do rozmiarów, jak nam się zdawało, bardzo racjonalnych. Wtedy zaprowadzenie porządku w skarbie krajowym było rzeczą najważniejszą a kwestya inwestycji stała na drugim planie. Otóż skoro polityka została przyjętą przez większość sejmu, to ja ani razu nie odezwałem się za polityką inwestycyjną i tam gdzie miałem możność mówienia, postawiłem się na stanowisku większości tej Izby. Ale kwestya zarobków dla młodzieży fachowo wykształconej przyjdzie, a im później, tem będzie groźniejszą.

To są uwagi, któremi chciałbym do pewnego stopnia pokazać, że to nie jest po prostu kwestya pewnych przesądów, kwestya moralna, ale że ona zależy bardzo od stanu ekonomicznego i niezależnie od niego traktować jej nie można.

Obecnie upraszam tylko Wysokiej Izby, aby nie uchwalała rezolucyi takiej, która właśnie w związku z tem (powiem) niefortunem motywowaniem nadaje się do fałszywego zrozumienia i obraża sympaty moralne każdego, i żeby, dopóki my sami nie zrobimy tego, co do nas należy, dopóki sami nie postawimy tych praktycznych zakładów, gdzie młodzież będzie mogła szukać praktycznego wykształcenia, dopóki nie zdobędziemy się na politykę kraju taką, że będzie zarobek dla tej młodzieży, żeby nie mścić naszych win na biednych chłopcach, dlatego proszę o przyjęcie mego wniosku, aby wykreślić w rezolucyi drugiej słowa „Uniwersytetów i szkoły Politechnicznej“, oraz zachować słowa „szkół fachowych“. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek: Kto popiera wniosek p. Szczepanowskiego, zechce rękę podnieść. (dostateczna liczba) Jest dostatecznie party. Żąda kto głosu?

P. Dr. **Pilat:** Proszę o głos.

Marszałek: P. Pilat ma głos.

P. Dr. **Pilat,** Wysoka Izbo! Nie jestem wprowadzie członkiem komisji szkolnej, ale z zawodu swego patrzę na stotunki w szkołach średnich i wyższych od dłuższego czasu i zdaje mi się, mam nietylko prawo ale i obowiązek wypowiedzieć w tej mierze zdanie na doświadczeniu oparte.

P. Szczepanowski zaczął od tego, że uznał dobrą wiarę sprawozdawcy. Zanim p. sprawozdawca to uczyni, ja odpłacę mu tem

samem i uznaję zupełnie dobrą wiarę p. Szczepanowskiego w tem wszystkim, co powiedział, choć i tu i ówdzie słyyszałem pewne ogólniki w jego przemówieniu, które przeciwko rzeczy zupełnie inny charakter mającej mogą uprzedzić i porwać tych, którzy za tem hasłem gotowi iść, nie zdając sobie sprawy, czy w tym wypadku to hasło nie ma całkiem zastosowania. Nie będę mówił o inwestycjach, bo to do dyskusji nad tą sprawą nie należy, choć byłoby bardzo dużo do mówienia, w jakim stosunku do finansów kraju stoi kwestya inwestycyjna i z jakich powodów została ona usunięta na bok i o ile są szanse przy dzisiejszym stanie finansów krajowych, aby dziś akcyja ta mogła się na szeroką skalę rozwinąć. Nie chcę też mówić o tem, w jakim stosunku zostaje wykształcenie fachowe do możliwości zajęcia samoistnego stanowiska w fachowym zawodzie. Pod tym względem zgadzam się ze zdaniem, wygłoszonym przez p. Szczepanowskiego, choć na ich podstawie do innych dochodzi konkluzji. Będę się trzymał tylko wniosku komisji. Stoi tam tak:

Uznaje się za rzecz pożądaną ze względów dobra publicznego, żeby Wydział krajowy w szafunku stypendyów uwzględniał uczniów Uniwersytetów i szkoły Politechnicznej oraz szkół fachowych, w wydatniejszej niż dotąd mierze. I nie więcej. Nie jest zatem słusznem, aby komisya chciała zamknąć drogę biedniejszej młodzieży do kształcenia się w szkołach średnich i wyższych. O tem nie ma mowy. Mogłaby być, gdyby komisya wносиła, aby kogoś innego uwzględniać a nie właśnie najbiedniejszą młodzież, a przecie komisya pod tym względem żadnej zmiany nie proponuje, tylko jest zawsze za tem, aby z kandydatów, którzy mają otrzymać stypendyum, najbiedniejszy a zarazem najodpowiedniejszy i najzdolniejszy je otrzymywali. Chodzi tylko o wybór między tymi biednymi i pilnymi. Jeżeli się ma np. dwu kandydatów zarówno pilnych i biednych a jest np. w drugiej klasie gimnazjum a drugi bez stypendyum przymierając głodem z wysileniem największym rodziców doszedł już wyżej, chodzi o to, żeby ten drugi kandydat raczej był uwzględnionym, a nie kandydat zaczynający.

Zdaje mi się, że ten drugi w każdym razie więcej zasługuje na poparcie niż ten pierwszy dopiero zaczynający karierę naukową. To dyktuje interes, bo w takim razie więcej ludzi i częściej będzie ze stypendyów korzystał.

Obok tego chodzi o to, aby szkoły fachowe mogły zyskać większą frekwencyę przez to, że ci, którzy do nich będą uczęszczać, będą mogli uzyskiwać stypendya. Nie chodzi zatem o to, aby uczniów szkół średnich od

stypendyów wykluczyć, tylko, aby zaznaczyć, że caeteris paribus na pierwszeństwo zasługuje ten, który o własnych siłach w wykształceniu się dalej posunął, że leży w interesie społeczeństwa dopomóc do ukończenia, aby nie działa się tak, jak to dziś bardzo a bardzo często się dzieje, że młodzieniec po ukończeniu drugiego roku uniwersytetu idzie na dyurnistę dlatego, że mu tej pomocy tych 100 kilkadziesiąt złr, brakło, aby egzamina zrobić. Najkrytyczniejszym czasem jest zaś czas egzaminów, bo wtedy trzeba uboczne zajęcia odłożyć i oddać się nauce a na to czasu niema, więc pracuje się po nocach z wyteżeniem, a rezultat tego może być zawsze połowiczny. Mogę z doświadczenia powiedzieć coś o tem. Różnica w liczbie słuchaczy uniwersytetu we Lwowie na wydziale prawniczym, jest bardzo znaczna między drugim a trzecim rokiem. Ze 100 uczniów kilkadziesiąt uczniów ubywa nieraz między jednym a drugim rokiem, a pamiętam jeden rok, gdzie na drugim roku było 250 a na trzecim 160 tylko. Czy można mówić, że młodzież nie chce się uczyć, nie chce pracować? O pojedynczych indywidualach da się to powiedzieć ale o ogóle stanowczo nie.

Pochodzi to stąd, że młodzież pracując ciągle na utrzymanie, nie jest w możności uczynić zadość wymogom jedynie dlatego, że cały czas swój w tym kierunku muszą poświęcić. Czyż tedy tu pomoc nie potrzebną, aby uchronić przed zmarnowaniem tego, który już kilkanaście lat pracował o własnych siłach, niż temu, który dopiero jest w początku studyów, któremu łatwiej może rodzina dopomóc albo kto inny.

Wobec tego proszę Panów, byście byli łaskawi głosować za wnioskami komisji bez zmiany. (*Brawa i oklaski*).

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Wysoka Izbo! Nie jest zwyczajem, ażeby poseł, członek Wydziału krajowego, zabierał głos w sprawie, w której ma wypowiedzieć tylko swoje indywidualne a nie Wydziału krajowego zapatrywanie w sprawie nie należącej do jego departamentu.

Sądzę jednakowoż, że Wys. Izba udzieli mi amnestyi w tym względzie, że odstępuję od tego zwyczaju — raz z powodu, że mój mandat jeszcze tylko dwie godziny trwać będzie, powtóre ponieważ są pewne sprawy, w których owa konwencyonalna wstrzeźliwość i rezerwa nakładana sobie przez członków Wydziału krajowego a nie praktykowana zresztą w żadnym innym Sejmie jest jak mniemam, nieusprawiedliwioną.

Przepraszam bardzo, że tyle czasu zabrałem Wys. Izbie usprawiedliwieniem swego

przemówienia, pozwolę sobie tylko kilka słów przemówić na podstawie swego pięcioletniego doświadczenia, zaczerpniętego w Wydziale krajowym przy corocznem rozdawnictwie stypendyów.

Mówiono u nas nie raz, że mamy za dużo stypendyów — ale słusznie zauważa komisya, że jest to tylko do pewnego stopnia złudzeniem. Kto w Wydziale krajowym brał udział w rozdawnictwie stypendyów, musi stanowczo powiedzieć, że jest ich za mało a mianowicie za mało takich, które nie są ograniczone żadnymi ściślejszymi warunkami, w których od kandydata wymaga się tylko, aby był biedny i dobrze się uczył.

Są liczne stypendya familijne, szlacheckie, przywiązane do pewnej miejscowości lub pewnego zakładu, ale tych ogólnych, dla wszystkich przystępnych jest bardzo mało, do tego stopnia, że każde posiedzenie Wydziału krajowego, na którym zajmowali się stypendyami, opuszczaliśmy z tem przykrem wrażeniem, że gdybyśmy mieli jeszcze kilka stypendyów do rozdania, to mielibyśmy mnóstwo kandydatów bardzo zasługujących na takowe, a którzy li tylko z powodu braku stypendyów, ich dostać nie mogą. Pozwolę sobie przytoczyć tu dwa przykłady z swego doświadczenia.

Wiecie Panowie, że członek Wydziału krajowego, gdy się zbliża pora rozdawania stypendyów — otrzymuje bardzo wiele listów i takowych odwiedzin, to co się zwykle nazywa — o protekcyą. W pierwszym roku swego urzędowania otrzymałem list, który mnie bardzo wzruszył.

Wdowa po pewnym oficjaliście prywatnym miała 4 zlr. miesięcznej pensyi i czworo dzieci.

Ażeby je wyżywić poszła za kucharkę. Jeden z synów jej tak gorącą miał chęć do nauki, że wstąpił do gimnazjum wbrew woli matki i udzielaniem lekyi sam się utrzymywał całkowicie, tak, że matka o nim pamiętać nie potrzebowała — przytem na świadectwach miał „celujące“ od początku do końca. Kiedy ów list przyszedł, chłopiec ten był w piątej klasie; czy uwierzycie, że mimo absolutnej sprawiedliwości przy rozdawnictwie stypendyów, on dopiero w trzecim roku mógł otrzymać stypendyum. Przepraszam, że śmiem tu chwalić Wydział krajowy, do którego należą, ale przy rozdawnictwie stypendyów postępowaaliśmy zawsze wedle ściślej sprawiedliwości. To, proszę Panów, nie był chłopak, który się zmarnuje, nad którym społeczeństwo łyzy będzie roniło!

Drugi przykład. Był chłopak, tak zamiłowany w nauce, że skończywszy szkoły normalne, ażeby zebrać pieniądze celem wstąpienia do gimnazjum, przez cały rok nosił glinę w jednej z cegielń lwowskich i zdołał

sobie też zaoszczędzić tyle, że na drugi rok wstąpił do gimnazjum. Ale cóż, ażeby się wyżyć, musiał drugi rok glinę nosić — pomimo to nie mógł dostać stypendyum — nb. świadectwa miał celujące. Te dwa przykłady, zdaje mi się, wystarczą na udowodnienie, że nie możemy żadną miarą sflksować tego momentu, w którym biednemu chłopcu trzeba będzie korzystać z pomocy publicznej. Trzeba mu mianowicie pomóc, jeśli się dwa fakta okażą: pierwszy gorąca chęć pracy i zdolności — drugi ubóstwo. Ta pomoc naturalnie nie może być zupełną, na całe utrzymanie, sam sobie powinien zarobić na resztę utrzymania udzielaniem lekyi. Pomożmy im do połowy a z pewnością będą z nich ludzie, którzy dzisiaj kiedy społeczeństwo nasze cierpi na anemią, brak hartu duszy i energii — w przyszłości na te przywary chorować nie będą.

Trudno wniosek komisji zrozumieć inaczej, jak w ten sposób, że ilość stypendyów dla uczniów szkół średnich ma być zmniejszoną. Według sprawozdania Wydziału krajowego i komisji szkolnej z ogólnych stypendyów, nieczem nie ograniczonych, dawało się 60% słuchaczom uniwersytetów i politechniki a 40% uczniom szkół średnich. Tu chyba nie powiecie, że szkoły wyższe są skrzywdzone a średnie uprzywilejowane!

Wniosek komisji zmierza do tego, ażeby tę szczupłą liczbę stypendyów szkołom średnim na korzyść wyższych szkół odjąć, odjąć jeszcze bardziej możność pomożenia takiemu synowi kucharki i takiemu, co przez dwa lata glinę nosi i przymiera głodem, aby się uczył.

Nie będę już po świetnych wywodach p. Szczepanowskiego mówił o ekonomicznej stronie tej sprawy, skoro podniesiemy kraj ekonomicznie, i założymy fabryki, powiększające jego zarobkowość, wtedy te kwestye zupełnie inaczej nam się przedstawiać będą.

Oświadczam, że głosować będę za wnioskiem p. Szczepanowskiego (*Brawa i oklaski*).

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**.
Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Chamiec.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**. Ze stanowiska Wydziału krajowego nie mam nic do zarzucenia sprawozdaniu komisji i muszę skonstatować, że systemu Wydziałowi krajowemu wskazanego, tenże zawsze się trzymał, wychodząc z zasady, że jeśli się nie ma dość funduszów, aby obdzielić wszystkich zdolnych i pracowitych kandydatów, musi się przedewszystkiem tych uwzględnić, którzy są bliscy ukończenia studyów przebiwszy się własnym trudem przez gimnazjum. Gdy już prawie dopływają do mety, przychodzi się im z pomocą, aby mogli uwieńczyć swą pracę i poświęcić się zawodowi praktycznemu.

Dlatego też komisya szkolna podnosi, że z tych stypendyów, któremi rozporządzał Wydział krajowy 48% rozdano słuchaczom wyższych zakładów naukowych a tylko 42% uczniom szkół średnich. Otóż trudno dać mniej szkołom średnim, — i tak już ograniczamy się do najmniejszej ilości. Sejm nie może myśleć tu o redukcji, jeśli się nie ma zamknąć drogi wybitnym talentom, mogącym być bardzo pożytecznymi dla społeczeństwa.

Zresztą rezolucyi nie nie miałbym do zarzucenia, bo tu nie ma w niej ścisłej dyrektywy, ażeby Wydział krajowy ograniczył liczbę stypendyów dla szkół średnich, tylko wskazówka, że się uważa za pożądane, ażeby jeszcze w wydatniejszej mierze uwzględnić uczniów uniwersytetu i politechniki.

Przeciw tej opinii nie mam do zarzucenia, zaznaczam tylko, że stojąc na stanowisku komisji szkolnej nie widzę możliwości, ażeby pójść dalej w ograniczaniu stypendyów dla szkół średnich, niż to się dziś dzieje.

P. Dr. Jordan. Proszę o głos.

Marszałek: P. Dr. Jordan ma głos.

P. Dr. Jordan: Szanowny poseł Szczepanowski przyznając dobrą wiarę i wolę p. referentowi żąda jednakowo, ażeby w obfitszej mierze udzielano stypendyów młodzieży ubogiej wstępującej do szkół średnich a nie zgadza się, by w obfitszej mierze obdzielano tych, którzy je już ukończyli i przygotowują się do zawodów fachowych. Poseł Szczepanowski miał zupełną rację; rzeczywiste talenta są wszędzie, a obowiązkiem społeczeństwa jest popierać rozwijające się zdolności wszelkimi możliwymi sposobami. Na to zgoda! Jest to nietylko przekonaniem pos. Szczepanowskiego, lecz wszystkich a także i p. referenta. Najlepszym tego dowodem, że on wyraźnie mówi: „pożądaniem byłoby“, a nie: „żąda komisya, żeby szkoły średnie pominięto“, lecz tylko: „radaby więcej stypendyów widzieć na uniwersytetach“.

Tu nie chodzi o to, ażeby przyjmując rezolucję, gdyby Wydział krajowy do niej się zastosował, żeby drogę do szkół średnich ubogiej młodzieży zamknął, ale o to, żeby tym, którzy rozpoczynają fachowe studia umożliwić samodzielne wykształcenie.

Tymczasem tak nie jest! Weźmy n. p. biedaka, który wstępuje do szkoły średniej. Jeżeli jest tegiego umysłu, to ten chłopiec jeśli nie w I, to w II, lub III. już klasie może mieć lekye i jako tako się utrzymywać, co prawda z wielką nieraz biedą, ale przecież ten niezwykły chłopak, ten wybitny talent z wszelką pewnością nie zginie, chociażby w pierwszej klasie stypendyum nie

miał. Powoli przyjdzie i na niego kolej. Otóż w III roku n. p. udało mu się uzyskać stypendyum i ułatwić dalsze wykształcenie.

Teraz weźmy chłopców tej średniej miary inteligencji, nie wybitnych talentów, ale zdolnych i pracowitych, którzy nie mieli szczęścia dostać w szkołach średnich stypendyum, ale jakoś doszli na uniwersytet. W szkołach średnich mogli się utrzymywać jako tako mając lekye, bo tam przeciążenia nie ma, dla tych, którzy chcą się uczyć i mają jakie takie zdolności. Są codzienne dowody, że dobry, celujący uczeń lekyami żyje. Tam ma on czas na dawanie lekye; przeszedłszy na uniwersytet n. p. na medycynę, stypendyum nie ma, jest kompletnie biedny, jest dajmy na to, synem jakiegoś urzędnika o skromnej pensyi, albo jakiegoś wieśniaka, lub mieszczanina z małego miasta. Wykładów i laboratoryów ma tak wiele, że sumiennie pracując ani jednej godziny wolnej nie ma. Cały dzień ma zajęty, wieczorami musi to wszystko przerabiać, uczyć się, studyować. Chłopak taki jest często w wielkiej kolizyi, by się utrzymać, bierze lekye lub dyurnum w rozmaitych dykasteryach, sama Akademia Umiejętności musi dawać zasiłki i przyjmować niektórych medyków.

Więc ten medyk kształcić się teraz ściśle w swoim zawodzie nie może. Społeczeństwu musi na tem zależeć, ażeby taki medyk swoją medycynę dobrze skończył. Tymczasem ten musi poświęcać kilka godzin pracy, która nie stoi w związku z jego przyszłym zawodem, zupełnie nie przyczynia się do jego wykształcenia, ale wprost go ogłupia. W gimnazyum udzielając lekye, to i umysł i serce kształcił; hartował się. Jeżeli medyk lub politechnik musi mieć dyurnum, pisać u adwokata itp. to źle się dzieje dla społeczeństwa, bo zły, lichy z takiego będzie medyk i technik; otóż tu jest pozorna kolizya.

Ja miałem stypendyum, które mi bardzo pomogło w wykształceniu w szkołach średnich. Dziś znając dokładnie stosunki przychyliam się w całej pełni do wniosku komisji.

Szanowni Panowie nie mają pojęcia, ile u nas jest biednych studentów na uniwersytecie, zwłaszcza na medycynie. Taki medyk jest cały dzień od 7 rano do 8 wieczór zajęty to wykładami, to musi siedzieć w klinice, dyżurować, chorych badać, a tymczasem musi tych studyów zaniedbywać, musi mieć lekye i wcale się nie dziwieć, że profesor uniwersytetu i referent w tym punkcie się zgadzają. Według mego zdania dziesięć razy więcej interes kraju wymaga, ażeby tej młodzieży, która doszła już do szkół fachowych, dozwoić dalej kształcić się w swym zawodzie samodzielnie, żeby wyrosła na dziel-

nych zawodowców, bo z dzielnych tylko jednostek społeczeństwo dzielnie rozwijać się może. Dlatego najgoręcej popieram wniosek komisji.

P. Dr. **Balzer**. Proszę o głos.

P. Andrzej hr. **Potocki**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Andrzej hr. Potocki ma głos.

P. Andrzej hr. **P. tocki**. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Dr. Balzer ma głos.

P. Dr. **Balzer** Wysoki Sejmie! Zdaje mi się, że w całej dyskusji, która się z powodu wniosku wyłoniła w Izbie, zachodzi pewne nieporozumienie. Postawiono kwestję tak: jeżeli w szkołach średnich ograniczymy stypendya, to rzecz ta skieruje się przede wszystkim przeciw młodzieży ubogiej, ale ci Panowie, którzy w ten sposób sprawę proponują, zapominają o tem, że ta młodzież uboga jest tak dobrze w szkołach wyższych, na uniwersytetach i politechnikach, jak i w gimnazyach. Gdybyśmy uważali całą treść wniosku za coś skierowanego przeciw szkołom średnim, to moglibyśmy co najwięcej uważać, że nie jest to jakieś ograniczenie, uszczuplenie praw młodzieży ubogiej, jako takiej, bo ta i tu i tam istnieje, tylko możemy co najwyżej upatrywać w tem pewien jakiś odmienny sposób traktowania tej młodzieży w różnych szkołach. Ci, którzy przemawiali przeciw wnioskowi, stawali na stanowisku, że lepiej popierać młodzież w szkołach średnich, aniżeli w uniwersytetach i politechnikach, ci zaś, którzy przemawiali za wnioskiem, byli za tem, że lepiej popierać tę młodzież dojrzałą.

Musiabym się zastrzec przeciw takiemu zasadniczemu stawianiu tej sprawy jako kwestyi, która zwraca się przeciw młodzieży ubogiej. Jakkolwiek ta rzecz załatwioną zostanie, w każdym razie i jedni i drudzy są za popieraniem ubogiej młodzieży. Otóż skoro rzecz jest taka, że tu właściwie nie o ograniczenie tej młodzieży, tylko o sposób zapatrywania się na kierunek, który popieranie tej ubogiej młodzieży przybrać winien, to zdaje mi się, że powinniśmy zastanowić się nad tem, który z tych kierunków jest bardziej pożądanym, nie zaś stawiać kwestję na wysokim piedestalu, który do pewnego stopnia otacza sprawę jakimś nimbem, mimo że w rezultacie chodzi w obu wypadkach o tę samą rzecz.

Przytaczano tu przykłady bardzo wymowne i wzruszające o synie klucznicy, czy kucharki, o innym, który nosił cegły, ażeby się mózdz uczyć. Oczywiście nie ma żadnej

wątpliwości, że ci uczniowie, czy w szkołach średnich, czy w uniwersytetach, jeśli się dobrze uczą, zawsze zasługują na poparcie i jak najrychlej poparcie takie otrzymają. Ale gdybyśmy chcieli sięgnąć do praktyki, którą miałem sposobność na uniwersytecie widzieć, to mogę powiedzieć, że zdarzają się tu analogiczne wypadki, jak w szkołach średnich. — Mierzmy tedy równą miarą. Zdaje mi się, że istotna treść wniosku zmierza do tego, aby te pieniądze, które idą na stypendya, w najlepszy sposób spożytkować, co zresztą jest całkiem racjonalnem stanowiskiem. Chodzi tylko o to, czy lepiej popierać uczniów młodszych w szkołach średnich, czy starszych w szkołach wyższych.

Nie chcę rzeczy generalizować, bo nieraz lepiej, jeżeli się da stypendyum młodszemu zdolnemu gimnazjaliście a nieraz może być lepiej odwrotnie. — Jeżeli stanę na ogólnem stanowisku, to zdaje mi się, że jeżeli chodzi o to, aby się przekonać, czy odnośna jednostka w szkole średniej, lub wyższej ma stałą tendencję do wytrwania w pracy zakrojonej w tym kierunku dodatnim, to zawsze jest większe prawdopodobieństwo, że ta stała tendencya jest u chłopca dojrzałego większa, aniżeli u chłopca początkującego.

Jeżeli uwzględnimy sumę osobników w szkołach średnich i wyższych i zapytamy się, gdzie większa ich suma może pójść w części przynajmniej na marne, to w każdym razie z tego ogólnego punktu widzenia większe jest prawdopodobieństwo, że w większej części pójdzie na marne ta suma uczniów szkół średnich, aniżeli szkół wyższych, bo tam nie są jeszcze wyrobione charaktery i ta wytrwałość w pracy nie jest pewną, tu zaś w szkołach wyższych są już bardziej wyrobione tendencje, bardziej wyrobiona wytrwałość i charaktery. Wiemy, że na uniwersytetach mamy wielu uczniów, którzy pobierają stypendya nadane im jeszcze w szkołach średnich i innych, którzy je dostali dopiero na uniwersytecie. Otóż proszę Panów, gdyby chodziło o porównanie, to powiedziałbym, że pomiędzy tymi, którzy dostali stypendya w gimnazyach, znajdzie się większy procent miernych uczniów, aniżeli tych, którzy dostali stypendya na uniwersytecie. Tam jeżeli przez zbieg szczęśliwych okoliczności uda się uczniowi przez kilka semestrów w niższych klasach otrzymać stopień celujący i uzyskać przez to stypendyum, to może później się zaniedbać, wystarczy dla niego uzyskanie pierwszej klasy, a mimo to stypendyum nie utraci, a tak samo może on zatrzymać to stypendyum i na uniwersytecie, jeśli się wykaże świadectwem kolokwialnem. Wobec tego zawsze pewien znaczniejszy procent musi odpadać na takie jednostki, które bar-

dzo miernie postępują. Dla tego też ci, którzy przemawiali za wnioskiem komisji, chcieli nieco więcej ograniczać rozdawnictwo stypendyów w szkołach średnich a bardziej je skierować ku szkołom wyższym i dążyć do usunięcia stypendyów ze szkół średnich, jest to tylko pewna oszczędność nie aby utrudnić naukę w szkołach średnich, ale aby głównie popierać tych, którzy na to najwięcej zasługują.

Z zestawień, które czytamy w sprawozdaniu komisji wynika, że stosunek stypendyów w szkołach średnich do stypendyów w szkołach wyższych nie przedstawia się jak 40 do 60, owszem czytamy tam, że w uniwersytetach jest mniej stypendyów aniżeli w gimnazyjach i gdybyśmy doliczyli politechnikę, to wypadnie 214 stypendyów na szkoły wyższe, a 252 na średnie.

Chciałbym do tych spostrzeżeń szczególnych nawiązać jeszcze jedną uwagę ogólną. — Niewątpliwie każdy z nas, i ci którzy przemawiali za i przeciw wnioskowi, pragnie, aby ci, którzy rzeczywiście zasługują na poparcie, czy w szkole średniej, czy uniwersytecie, je znajdowali. — Ale jeżeli już chodzi o poparcie, to popierajmy tych, którzy nietylko chwilowo się wyszczególniają ale tych, o których możemy mieć prawie pewność, że oni w tej pracy wytrwają i społeczeństwo z nich znajdzie rzeczywisty pożytek, my takich uczniów powinniśmy przedewszystkiem popierać. Nie mamy potrzeby obawiać się ani produkcji ani hiperprodukcji inteligencji, ale jeśli już mamy robić różnicę między warstwami inteligencji, to musimy żądać najwięcej takiej inteligencji, która pod tym względem najwyższej stoi, a nie tej, która wprawdzie nosi miano inteligencji zewnętrznej, ale w rzeczywistości nią nie jest. To jest myśl zasadnicza, której wyrazem jak mniemam, jest wniosek komisji szkolnej. (*Brawa.*)

P. Szczepanowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Poprzedni mówca zacytował pewne liczby ze sprawozdania mające wykazać, że jest daleko więcej stypendyów dla szkół średnich, aniżeli dla szkół wyższych. Zdaje mi się, że niedostatecznie uwzględnił, to co mam zaszczyt niniejszem sprostować a mianowicie, że rezolucya może się tylko odnosić do tych stypendyów, których rozdawnictwo zależy od Wydziału krajowego, a co do tych stypendyów sprawozdanie najwyraźniej powiada, że Wydział krajowy, mając zupełną swobodę działania tylko w obrębie 265 stypendyów, rozdzielił je w ten sposób, że 48·68% pobierają uczniowie uniwersytetów, 6% uczniowie szkoły politechnicznej a 40·11% uczniowie szkół średnich. Więcej zatem, niż połowa tych

stypendyów dostaje się uczniom wyższych zakładów naukowych.

Kto głosuje za rezolucyą proponowaną przez komisję szkolną nie głosuje za tem, aby ten udział stypendyów dla szkół średnich z 40% zredukować na mniejszą liczbę. co członek Wydziału krajowego, w tej sprawie przemawiał, uważał za nadzwyczaj trudne do wykonania. lecz aby liczbę stypendyów dla uczniów uniwersytetu podwyższyć.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Sejmu Rektor p. Dr. Stanisław Smolka.

Wysoka Izbo! Nie chciałbym przedłużyć tej dyskusji, która i tak przeciągnęła się nad miarę, jakkolwiek wywołała ją rezolucya według mego zdania bardzo pożyteczna, ale niezmiernie niewinna.

Ponieważ sędzę, że dyskusyę tę spowodowało w części nieporozumienie, — jak stwierdził mój szan. kol. rektor uniwersytetu lwowskiego, w części powiedziałbym pewne podejrzenia, dlatego mam sobie za obowiązek jako sprawozdawca jeszcze kilka uwag dodać, aby nieporozumienia wyjaśnić, podejrzenia o ile możności uchylić.

Szan. poseł z miasta Kołomyi był łaskaw na samym początku dyskusji stwierdzić, że przyznaje sprawozdaniu temu i sprawozdawcy dobrą wiarę, za co osobiście mogę być tylko wdzięcznym. jakkolwiek, zdaje mi się, godzi się stwierdzić, iż przypuszczać należy w ogólności, że ktokolwiek z tego miejsca przemawia jako sprawozdawca komisji wydelegowanej z łona Wys. Izby, ten działa jedynie z dobrą wiarą (P. Dr. Jordan! Zawsze!)

Nieporozumienie czy też podejrzenie widocznie stało się źródłem tego, że już szanowny poseł z miasta Kołomyi interpretował zamiary proponowanej rezolucji w ten sposób, jakoby brzmiało z niej hasło „zamknijmy drogę do szkół średnich młodzieży ubogiej“.

O tem nie ma mowy; niech mi będzie wolno na poparcie tego i twierdzenie uciec się do cyfr. Oto jak sprawozdanie powiada, właśnie w tym roku w szkołach średnich 252 uczniów pobierało stypendya i to z nadania Wydziału krajowego prywatnych, zarówno z tej kategorii, w której Wydział krajowy ma zupełną swobodę szafowania. jak i z tej, gdzie istnieją rozliczne ograniczenia.

Jak słusznie stwierdzono, tylko w obrębie tej kategorii, gdzie Wydział krajowy ma zupełną swobodę działania, może być mowa o pewnej dyrektywie. — Dzisiaj 103 uczniów w szkołach średnich pobiera stypendya z tej kategorii. Rezolucya nie powiada i nie może tego powiedzieć, (bo to sprzeciwiałoby się aktom fundacyjnym): „z tej kategorii nie należy wcale dawać

stypendyów uczniom szkół średnich“ ale powiada tylko, żeby w wydatniejszej mierze uwzględniać szkoły wyższe i fachowe, co wpłynęłoby jedynie na pewne uszczuplenie liczby stypendyów, jakie z tej kategorii pobierają uczniowie szkół średnich. Przypuśćmy, żeby je uszczuplono nawet do połowy, żeby zamiast 103, 50 stypendyów tej kategorii dostawało się uczniom szkół średnich. W takim razie jeżeli liczymy stypendya, jakie uczniowie szkół średnich pobierają z innych kategorii, jednak zostałyby około 300 stypendyów w posiadaniu uczniów szkół średnich, około 300 dlatego, że istnieje 97 przeznaczonych wyłącznie dla uczniów szkół średnich a znaczna liczba stypendyów dostaje im się z tej kategorii, gdzie akta fundacyjne zawierają rozliczne ograniczenia (obecnie 99). Czy więc będzie 300 stypendyów w posiadaniu uczniów szkół średnich, czy 350 to w obec tego, że ogólna frekwencya w szkołach średnich wynosi obecnie przeszło 15 tysięcy, zdaje mi się, że to tak bardzo na obniżenie frekwencji, na rzekome pokrzywdzenie uczniów szkół średnich nie wpłynie i nie może być o tem mowy, żeby się rezolucya tego rodzaju zamykała ubogiej młodzieży drogę do szkół średnich.

Do czego ta rezolucya zmierza? Prócz celu bezpośredniego, praktycznego, to jest, ażeby się więcej stypendyów dostawało tam, gdzie mogą być lepiej spożytkowane, zdaniem naszym, dla dobra społeczeństwa, prócz tego celu zmierza również do tego, żeby była wypowiedzianą zasada, że w szkołach średnich tylko wyjątkowo, uczniom wyjątkowo na to zasługującym mogą się stypendya dostawać i żeby ta złudna nadzieja otrzymywania stypendyów nie była zbyt częstą przynętą nadmiernej frekwencji ubogiej młodzieży w szkołach średnich.

Pozwolę sobie jedno jeszcze stwierdzić z naciskiem, nie chodzi o to, żeby wykluczyć jakiegokolwiek warstwy, jakiegokolwiek kierunki zajęcia w społeczeństwie, żeby im utrudnić drogę lub je zniechęcić. Jeżeli tu wymieniono rozmaite przykłady drastyczne, niech mi wolno będzie dla objaśnienia jedno przytoczyć. —

Jeden z moich najbliższych krewnych posiadający liczną rodzinę, jakkolwiek ma stopień naukowy i stanowisko zaliczające się do inteligencji kilku swych synów starał się koniecznie przeprowadzić przez szkoły średnie pomimo wielkich trudności, pomimo to, że dwóch z nich nie odznaczało się zdolnościami. Miałem sobie za obowiązek sumienia namawiać go, żeby się od tego powstrzymał, żeby przynajmniej dwóch zwrócił ku praktycznemu zawodowi. Spotkałem się z odpowiedzią: „może się wyrobić, lepsze stopnie będą mieli, otrzymają stypendyum.“ Tak jak wobec najbliższych krewnych, miałem sobie to za obowiąz-

zek, tak też uważam, iż ma się to samo stanowisko zajmować wobec całego społeczeństwa. Szanowny poseł z miasta Kołomyi nie widzi w tem szkody, jeżeli uczniowie z wykształceniem gimnazyalnem, akademickiem nawet, nie znajdują później pola dla siebie w zawodach uczonych i często są zmuszeni iść się pracy przy świdrze, jak o tem wspomniał, że to w niejednym wypadku jest z pożytkiem dla tych, którzy z nim pracują. Nie przeczę, że mogą być takie wypadki, jakkolwiek zdaje mi się, że jako rzecz ogólną stwierdzić można, iż szkoda wielkiego zasobu pracy, kosztów, które w ten sposób do pewnego stopnia zmarnowane zostały. Nie mówię, żeby ci ludzie nie mieli wykształcenia, owszem niech mają jak najrozleglejsze, ale wykształcenie gimnazyalne jest dla nich dosyć zbyt czynnem i nie oddaje im wielkich usług. Zgadza się w tym względzie z szanownym posłem, że trzeba by u nas szkół innego rodzaju, gdzieby ci ludzie mogli nabyć szerszego wykształcenia, nie potrzebując garnąć się do gimnazyów. Szanowny poseł miasta Kołomyi powiada, że nietylko przesady przeciwko łokciowi i miarce działają tutaj, że są inne ważniejsze przyczyny, które skierowują młodzież ubogą w tak wielkiej stosunkowo liczbie do szkół średnich, mianowicie stosunki ekonomiczne, a zwłaszcza ta okoliczność, że ludzie, którzyby się zwrócili do zawodów praktycznych, nie znajdują dla siebie pola i zajęcia, a zailustrował to twierdzenie owym faktem, że istotnie był czas, kiedy wielu techników ukończonych musiało szukać chleba w biurach i czynnościach kancelaryjnych. Ja się z tem zgadzam zupełnie, nie sądzę jednak żeby w naszych czasach znacniejsze aniżeli dotąd, zwrócenie ubogiej młodzieży do tych szkół zawodowych, jakie dziś posiadamy, mogło budzić słuszne obawy, w każdym razie przyznaję, że nie mogę zrozumieć, jak z motywowania tego rodzaju pogodzić konkluzyą, ażeby w proponowanej rezolucyi opuścić szkoły wyższe, uniwersytety i politechnikę, a pozostawić tylko szkoły zawodowe. Szanowny poseł z miasta Lwowa, bardzo słusznie zdaniem mojem zwalczał błędne zapatrywanie, jakoby stypendyów było u nas za dużo; tylko, że sprawozdanie komisji tego nie twierdzi, jedynie dla objaśnienia rzeczy przytacza, że są, błakają się tego rodzaju zapatrywania. Ja najzupełniej się godzę z mniemaniem, że gdyby ich było nierównie więcej, byłoby czem ubogą młodzieżą na to zasługującą w pierwszej mierze obdzielić. Jeżeli szanowny poseł, członek Wydziału krajowego, z doświadczenia swego powiada, że nieraz wychodzi się z sesyi, na której się przyznaje stypendya z tem uczuciem, że gdyby było 20 stypendyów więcej, bardzo dobrze by się dały użyć i ledwie uczyniłyby zadość gwałtownym potrzebom, to jestem przekonany,

że gdyby ich było 100 albo więcej, nie zmieniłyby się ten stan rzeczy.

Dla objaśnienia tego stanu rzeczy wspomniał szanowny członek Wydziału krajowego o owych listach protekcyjnych, które odbierają w sprawie stypendyów członkowie Wydziału, wyjął z nich szczegóły o położeniu biednej wdowy i tego nieszczęśliwego chłopaka, który noszeniem cegieł zarabiał sobie na wykształcenie. Rzeczywiście, żeby tego rodzaju listów protekcyjnych jak najwięcej przychodziło do członków Wydziału krajowego, byłoby bardzo pożądanem; listy takie wyjaśniałyby w szczegółach położenie kandydatów i dawałyby wyobrażenie o różnych wymownych okolicznościach, które się z aktów nie dają zbadać.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zaznaczyć, że właśnie tego rodzaju kandydaci, znajdujący się w wyjątkowym położeniu w szkołach średnich, choćby od niższych klas począwszy, zasługują na uwzględnienie.

Niech uwzględnienie takich wyjątkowych okoliczności, utrwalając przekonanie, że stypendya są w szkole średniej czemś nadzwyczajnem, czemś wyjątkowym, pewnego rodzaju *prix de vertu* lub odznaczeniem wyjątkowych talentów.

Co do słów, który wypowiedział szanowny członek Wydziału krajowego, stojący na czele Departamentu III., niech mi wolno będzie stwierdzić, że komisya najzupełniej przyznaje, iż szafunek stypendyów jest bardzo ścisły i bardzo sprawiedliwy, a zarazem przyznać, po dokładnem zbadaniu tej sprawy i odnoszących się do niej dat statystycznych, że istotnie praktyka Wydziału krajowego bardzo się liczy z zasadami, które są zaznaczone w proponowanej rezolucyi. Chodzi tylko o to, czy jeszcze w wydatniejszej mierze można uwzględniać uczniów uniwersyteckich i politechniki. O tem naturalnie trudno przesądzać; w każdym razie uważam za rzecz pożądaną, aby stwierdzoną była ta zasada, której Wydział krajowy teraz zwłaszcza już rzeczywiście hołduje, ponieważ mogłyby zająć zmiany, któreby wprowadziły zastosowywanie odmiennych zasad. Są bowiem odmiennie w tym względzie zapatrywania, z któremi niejednokrotnie się spotykałem, t. j. że powinno się właśnie i przede wszystkim stypendjami wspierać uczniów szkół średnich jako młodszych, słabszych i dlatego bardziej wsparcia potrzebujących.

O cóż zatem chodzi, Szanowni Panowie?

Oto, aby w tym przedmiocie opinia Wysockiej Izby była wypowiedziana i stwierdzoną stanowczo, a do czego dotąd nie było sposobności. I zdaje mi się, że jeżeli to się stanie będzie to i za prawdziwym dla rzeczy pożytkiem a bynajmniej nie zamknie się przystępu do szkół średnich młodzieży ubogiej. Jestem pewny, że się jej nawet nie zniechęci, będzie,

jednak określona zasada, że tylko w wyjątkowych i na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach uczniowie szkół średnich mogą liczyć na stypendya; można więc się spodziewać, że to do pewnego stopnia przynajmniej powstrzyma tłoczenie się do gimnazyów ubogiej młodzieży, która w innych zawodach znalazłaby dla siebie lepsze warunki życia. A zarazem i to się stanie, że uczniowie, kończący uniwersytet lub szkołę politechniczną będą bardziej uwzględnieni w wydatniejszej, niż dotąd mierze, to z większym dla społeczeństwa pożytkiem pracować będą nad wykształceniem fachowem, jak to już się starał wykazać szanowny poseł miasta Krakowa.

I tu z własnego doświadczenia niech mi wolno będzie kilka słów jeszcze dodać. Jako profesor uniwersytetu, w ciągu lat 20. wielu miałem uczniów, obarczonych lekcjami, zarobkiem po biurach itp., którzy w kradzionych niejako sobie samemu godzinach mogli oddawać się zajęciom naukowym, pomimo gorącego dla nauki zapału. Gdyby mogli byli otrzymać stypendya ci uczniowie, którzy następnie zajęli miejsca w gimnazyach jako profesorowie, nie równie lepiej przygotowani na uniwersytecie, mogliby w szkole działać z większym nierównie dla społeczeństwa pożytkiem.

A przecież nie na tem polega oświata, by jak najwięcej uczniów garnęło się do szkół średnich, aby wzmagala się frekwencya gimnazyów, nie na tem, aby przybywało jak najwięcej lekarzy, adwokatów, profesorów, urzędników, których mnożenie się ponad potrzebę byłoby raczej kłeską — ale prawdziwa oświata na tem polega, aby ci, którzy zajmują zawody uczone, do tych zawodów przystępowali z najlepszym przygotowaniem, najlepiej uzbrojeni, aby oświata szerzyła się we wszystkich warstwach, do potrzeb i poziomu tych warstw rzeczywiście zastosowana. (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Szczepanowski uczynił wniosek, by w wniosku komisji opuścić słowa „Uniwersytetów i szkoły Politechnicznej“ oraz kto przyjmuje ustęp drugi wniosku komisji z opuszczeniem słów wzmiankowanych, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Podaję teraz pod głosowanie wyrazy „Uniwersytetów i Szkoły politechnicznej“ oraz kto te słowa przyjmuje, zechce powstać. (Większość.) Wyrazy te zostały przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław Smolka czyta:

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zastanowił się nad potrzebą reorganizacji krajowych archiwów akt grodzkich i ziemskich, a zasiągnąwszy w tym przedmiocie opinii Akademii Umiejętności w Krakowie, przedłożył Sejmowi wnioski względem zmiany urządzenia archiwów krajowych, opartego na uchwale Sejmu z dnia 21. sierpnia 1877.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Dep. II. Wydziału krajowego. (Al. 193.)

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 193.)

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania; kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. P. Sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. **Rayski** czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Departamentowi II

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby w miarę potrzeby przedłożył wnioski w sprawie pomnożenia ilości stypendyów dla kształcących się nauczycieli do szkół rolniczych i wstawił do preliminarza na rok 1897. odpowiednią kwotę.

b) ażeby prowadził dalej rokowania z c. k. Rządem celem zwołania ankiety dla zbadania przepisów dotyczących się uprawy tytoniu jak również środków do podniesienia tej uprawy.

c) ażeby na rok 1897 i na dalsze dwa lata wstawił do budżetu kwotę 3000 zł. jako subwencję dla komitetu towarzystwa tytoniowego.

d) ażeby w sprawie rozwoju kółek rolniczych po wysłuchaniu opinii krajowej Komisji rolniczej przedłożył odpowiednie wnioski.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ile możności przyspieszył utworzenie rewirów rybackich na rzekach krajowych w myśl ustawy z 31. października 1887.

Niniejszem sprawozdaniem uważa komisya za załatwioną petycję komitetu towarzystwa uprawy tytoniu L. 788.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rayski** czyta:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw rolniczych przydzielonych Departamentowi II.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rayski** czyta:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby w miarę potrzeby przedłożył wnioski w sprawie pomnożenia ilości stypendyów dla kształcących się nauczycieli do szkół rolniczych i wstawił do preliminarza na rok 1897 odpowiednią kwotę.

b) ażeby prowadził dalej rokowania z c. k. Rządem celem zwołania ankiety dla zbadania przepisów dotyczących się uprawy tytoniu jak również środków do podniesienia tej uprawy.

c) ażeby na rok 1897 i na dalsze dwa lata wstawił do budżetu kwotę 3000 zł. jako subwencję dla komitetu towarzystwa tytoniowego.

d) ażeby w sprawie rozwoju kółek rolniczych po wysłuchaniu opinii krajowej Komisji rolniczej przedłożył odpowiednie wnioski.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rayski** czyta:

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ile możności przyspieszył utworzenie rewirów rybackich na rzekach krajowych w myśl ustawy z 31. października 1887.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rayski** czyta:

Niniejszem sprawozdaniem uważa komisya za załatwioną petycję komitetu towarzystwa uprawy tytoniu L. 788.

Marszałek. Następnym punktem usuwam z porządku dziennego, gdyż p. Sprawozdawca p. **Żdzisław hr. Tarnowski** jest chory. Przystępujemy do piątego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła **Skałkowskiego** w przedmiocie regulacji górnego Dniestru. (Aleg. 194.)

Sprawozdawca poseł **Go-rayski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Go-rayski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 194.)

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Go-rayski** czyta:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarzu państwowym na rok 1897. podwyższył dotację nadzwyczajną na regulację rzeki Dniestru celem umożliwienia rozpoczęcia robót

regulacyjnych na górnym biegu tej rzeki powyżej Rozwadowa.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku bieżącym postarał się o zreambulowanie i zatwierdzenie projektu regulacji górnego Dniestru, przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do subwencyonowania tego przedsiębiorstwa z c. k. skarbu państwa, na najbliższej zaś sesji sejmowej przedłożył w tej sprawie odnośny projekt ustawy.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta; przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu I.

Sprawozdawca p. **Corayski** czyta:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w preliminarzu państwowym na rok 1897 podwyższył dotacyę nadzwyczajną na regulacyę rzeki Dniestru celem umożliwienia rozpoczęcia robót regulacyjnych na górnym biegu tej rzeki powyżej Rozwadowa.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Corayski** czyta:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku bieżącym postarał się o zreambulowanie i zatwierdzenie projektu regulacji górnego Dniestru, przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do subwencyonowania tego przedsiębiorstwa z c. k. skarbu państwa, na najbliższej zaś sesji sejmowej przedłożył w tej sprawie odnośny projekt ustawy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji emigracyjnej o wniosku posła Wachnianina w sprawie emigracji ludu. (Al. 195.)

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 195.)

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A). I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal czuwał nad ruchem emigracyjnym w kraju, zbierał wiadomości o jego rozmiarach i kierunkach, a o ile w tem dostrzeże wpływ ekonomicznie i społecznie szkodliwych czynników, aby w porozumieniu z c. k. Rządem starał się o jak najbardziej sprężyste ukroczenie działania tych czynników.

II. W szczególności wezwie Wydział krajowy Reprezentacyę tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylii, ażeby wskazały środki, zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu skutecznie przeciwdziałać.

B) Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby w granicach ustaw obowiązujących rozciągnął najściślejszą kontrolę nad agentami emigracyjnymi, tudzież ażeby z całą surowością zachodzące nadużycia i wyzyskiwanie karał;

2. aby wniósł nowelę do ustawy karnej, podciągającą pod sankcyę karną nieuprawnione zajmowanie się pośrednictwem w wychodźtwie, tudzież nakłanianie do wychodźstwa środkami kłamliwymi;

3. aby w drodze właściwej postarał się o dodanie ces. i król. konsulowi w Genewie tudzież poselstwu w Rio Janeiro dla opieki nad wychodźcami z Galicyi funkcyonaryuszów, którzy mogliby z nimi porozumiewać się w ich języku rodzinnym.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. **Witołd Niezabitowski.** Udziela mu głosu.

P. **Witołd Niezabitowski.** Wysoka Izbo! Jeżeli sobie pozwoliłem dziś w tej sprawie głos zabrać, to nie dlatego, aby poddać krytyce sprawozdanie komisji, ale z tego powodu, ponieważ pędzę życie na wsi wśród ludu wiejskiego a nadto w powiecie, w którym emigracya jest bardzo silną, i dlatego mogę podać niektóre spostrzeżenia, które na ruch emigracyjny pewne światło rzucić będą mogły.

Nie będę się rozwodził nad powodami, jaki ruch emigracyjny wśród ludu obudują, bo pod tym względem zdaje mi się, w sprawozdaniu komisji, jest jasno i wyczerpująco powiedziane. Ale pozwolę sobie podnieść jeden moment, mianowicie ową tak często omawianą nędzę naszego ludu.

Jeżeli przypuścimy, że nędza rzeczywiście jest jednym z powodów emigracji, to jednak zaznaczyć, muszę że jednym z powodów ale nie powodem jedynym. Są bowiem powiaty i okolice, gdzie nędzy nie ma, a nawet bywały odosobnione wypadki, gdzie ludzie zamożni opuszczali kraj, ludzie, pod których strzechą nędzy nigdy nie było.

Pozwolę sobie przytoczyć przykład. Z wioski mojej wyemigrowało dwóch chłopów, jeden miał 18 a drugi 20 morgów ziemi, odpowiednie inwentarze, budynki gospodarskie bardzo dobre, długów żadnych.

W miejscowości, najbliższej mnie położonej, wyszedł jeden chłop do Brazylii, który miał 30 morgów pola i stosunki zupełnie uregulowane. Sądzę, że w tych wypadkach nie ma chyba mowy o nędzy takiej, któraby powodowała emigracyę. Powodów tych szukać trzeba gdzie indziej i o tych powodach dość

wyczerpująco komisya w swem sprawozdaniu mówi.

Jeżeli jednak pozwoliłbym sobie wrócić do pierwotnego założenia i przypuścić, że nędza jest jednym z powodów emigracyi, to zdaje mi się, wyszedłbym po za ramy dyskusyi, gdybym chciał badać przyczyny, które tę nędzę sprowadzają. Zdaje mi się, że nędza jest nie tylko wśród ludności, ale jest wogóle w kraju, ona ciężarem swoim przygniata całe rolnictwo nasze, lud nasz, który na tej ziemi z roli tylko żyje, nędzę tę odczuwa, bo odczuwać musi. Obowiązkiem naszym jest starać się o to, żeby ten smutny stan usunąć, ale sądzę, że się nie pomyślę, jeżeli powiem, że stan materyalny ludu wtedy się może polepszyć, jeżeli wogóle stosunki rolnicze w kraju ulegną pożądanej zmianie.

Zachodzi teraz pytanie, jak wobec tego, że tej zmiany tak rychło spodziewać się nie można, zapatrywać się należy na sprawę emigracyi.

Gdybym był pewny, że Brazylia jest tym krajem mlekiem i miodem płynącym, to może pominąwszy wszelkie względy etycznej czystości natury, zgodziłbym się na tę smutną ostateczność. Jednak tej pewności nie mam, owsem przekonuję się, że położenie emigrantów jest pożałowania godne. Codziennie coraz częściej nadchodzą listy, które w ponurych barwach malują stosunki tamtejsze.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na niedawno wydrukowany w dziennikach list tego rodzaju, a jeżeli Ekscelencyja hr. Marszałek pozwoli, to odczytam drugi podobnej treści list (czyta):

20 października

Brazylia

miasto Kuritiba 1895.

Kochana Matko!

Przyjechałem tu do Kuritiby, miasto tak się zwie w Brazylii miasto, w którym ja pozostaję. Jestem z łaski Pana Boga zdrow i prowadzi mi się jak zwykle. Zdaje mi się, że w Europie, tylko mam na pamięci swoją matkę kochaną i całą rodzinę. Mnie jest tu dobrze, niech się Matka nie smuci, ja przyjadę do Europy. Jeszcze nie wiem kiedy — już mam pieniądze, niezadługo tam za Boską pomocą pojedę.

Niech Was Pan Bóg broni, żebyście tu jechali mój Bracie miły — tak byś swoje dzieci pogubił, jak te gruszki, że padają z drzewa, że padają i się gubią.

Nie masz poco jechać tutaj, ja ci powiadam.

Tu cesarza niema, jest republika, sami sobą rządzą i robią co chcą. Temu rok była tutaj wojna i teraz nie jest spokój. Jak chcesz koniecznie to jedź, ale matka, to żeby broń Boże miała z torbami chodzić, zakim ja przyjadę, to niech nie jedzie.

Jakśmy jechali, to na okręcie coś 15 dzieci pomarło i w wodę wrzucili. Z Łanek dw. je pomarło.

Tutaj nic się nie rodzi, tylko fasola i kukurudza, a ta reszta co się sieje, to mrówki zjedzą. Teraz to wiosna, kwitną śliwki. W Galicyi wartniejsze dwa morgi, jak tutaj sto.

Jak tam lato, to tutaj zima, taka jak u nas jesień.

Tutaj są czarne ludzie jak węgiel.

Pozdrawiam was wszystkich i nie jedźcie.

Michał Syroiszka.

Sądzę, że takich listów w kraju znalazłoby się więcej. Ale prócz tego pozwolę sobie przytoczyć jeden fakt, który się zdarzył w mojem sąsiedztwie.

Oto niedawno przed Bożem Narodzeniem powróciło dwóch ludzi, którzy tam pojechali w maju przeszłego roku, a powrócili w nędzy, w tem przekonaniu, że straciwszy wszystko, co mieli, będą jeszcze większą nędzę teraz cierpieć, aniżeli przedtem, a jednak powrócili. Pozwolą Panowie, że opowiem, to co słyszałem od jednego chłopca.

Był on w stanie Parana, nie dano mu roli, tylko użyto go do robót przy kolei żelaznej. Wynagrodzenie dość znaczne, zarabiał 2 do 3 milrajse dziennie, jednakże tak szalona drożyzna tam panuje, że pomimo tego zarobku nie był w stanie żyć. Opowiadał, że najdawniejszym kolonistom dzieje się nie źle, bo produkta swoje mogą drogo sprzedawać, gdyż ceny są wysokie, tym zaś, którzy obecnie przyjeżdżają, dzieje się bardzo źle, i długo będą musieli czekać, zanim się doczekają owoców swej pracy.

Opowiadał dalej, że są tak strzeżeni, że nie mogą się wymknąć; użyli pozorów i prosili o pozwolenie wydalenia się na kilka dni do Rio Janeiro, dostali je, ale pod warunkiem, że złożą po 100 milrejsów od osoby. Kaucyę złożyli i stamtąd okrętem włoskim, bo brazylijski statek nie chciał ich zabrać, odpłynęli do Genui. Tu udali się do pewnego księdza, zajmującego się losami emigrantów, którego nazwiska nie umieli mi podać, i za pośrednictwem konsulatu austriackiego ten ksiądz im wyrobił, że otrzymali napowrót swą kaucyę.

Zdaje mi się, że jeżeli człowiek, który nie umie czytać ani pisać, nie zna języka, jeżeli może tyle trudności zwalczyć i powrócić do kraju, to chyba, że posiada pewien stopień inteligencyi i energii, jeżeli więc taki człowiek nie potrafił sobie stworzyć egzystencyi w Brazylii, to zdaje mi się, słuszną obawę mieć musimy o losy naszych wychodźców.

Ciekawy szczegół opowiadają o listach, że są osobni urzędnicy, którzy listy fałszują w ten sposób, że szczegóły dotyczące rodziny, lub objętne dla rządu odpisują dosłownie, a szczegóły dotyczące Brazylii piszą z własnego konceptu.

Oczywiście relata refero; nie ręczę za prawdziwość tych szczegółów, ale ktoby z Panów chciał stwierdzić je, to pozwolę sobie podać nazwiska tych chłopów, jeden nazywa się Jan Zarulak, mieszka w Świerzu, drugi Seńko Danyluk, w powiecie przemysłańskim obaj.

Otóż zdaje mi się, że jest słusznie, że komisya emigracyjna uniknęła szeregu wniosków ułatwiających emigracyę, trzeba działać uspakajająco, i byłoby odpowiedniej ten ruch skierować do Ameryki północnej nie w celach stałego osiedlenia, ale zarobkowych. Sądzę, że takie działania byłoby obowiązkiem nietylko władzy, ale całego inteligentnego społeczeństwa, sprzyjającego ludowi, tam zaś, gdzie przestroga na nic się nie przyda, gdzie lud będzie głuchy na przestrogi, tam obowiązkiem władzy powinno być starać się uchylić ich od tych wyzysków w kraju i w drodze i zapewnić na drugiej półkuli byt znośny.

P. dr. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bernadzikowski ma głos.

P. dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie!

Nie miałem wprawdzie zamiaru zabierać głosu nad sprawozdaniem niniejszem, gdyż miałem już sposobność do tego jako członek komisji emigracyjnej, jednakże po przeczytaniu dokładnem sprawozdania komisyjnego, przyszedłem do przekonania, że referent, a względnie subkomitet nie zwrócił należytej uwagi na pewne szczegóły, które mają bądź co bądź niesłychany wpływ na pobudki emigracyjne.

We wszystkie szczegóły wdawać się nie myślę, ponieważ miałem sposobność o tem przemawiać na posiedzeniach komisji. Podniosę jednak kilka faktów, które mojem zdaniem są niesłychanie ważnym czynnikiem w ruchu emigracyjnym.

Pomijając kwestyę fiskalizmu i pewnych szykan z tego powodu, zwracam uwagę na niewłaściwe obchodzenie się z ludnością przez organa rządowe różnej kategorii, szczególnie zaś w niższych instancjach. Obchodzi się tam z chłopkiem, który przychodzi do urzędu z uprzejmą prośbą o pomoc, radę, lub wyjaśnienie, w sposób nietaktowny. Chłop nasz spotyka się bardzo często z grubiańskim traktowaniem. Sam byłem świadkiem, jak młodzi funkcyonaryusze (a ci są zawsze więcej zarozumiali) traktują chłopka jak opryszka. Nie mogę pominąć i tej okoliczności, że w chwilach pewnego rozdrażnienia, jakie następują nad pwybory, organa, które powinny czuwać swemorządkiem społecznym, przyczyniają się n. p. postępowaniem jeszcze węcej do owej niechęci i rozgoryczenia.

Dla tego też choć w tym kierunku żadnych wniosków robić nie będę, jednakże apeluję do Wysokiego Rządu, aby w drodze właściwej zapewnił włościanom naszym uprzejme traktowanie przez organa rządowe.

Jedna jest jeszcze okoliczność, będąca do dziś powodem rozgoryczenia. Mam tu na myśli postępowanie niektórych starostw przy wydawaniu paszportów.

Nie poruszałbym tej kwestyi, bo była już omawiana na posiedzeniach komisji, ale spowodował mię do tego powien fakt z powiatu brzeżańskiego. Przed paru dniami przysłuchiwałem się opowiadaniu o sposobach, jakich starosta brzeżański używał, żeby niejako pośrednio nakłonić włościanina do sprzedania gruntu.

Oto powiedział on pewnemu chłopowi, że gdy będzie miał pieniądze na podróż, to mu da paszport, gdy zaś chłop sprzedał majątek i połowę sumy stąd uzyskanej w ciągu kilku miesięcy przejadł, mimo uczynienia zadość wszelkim formalnościom, p. starosta paszportu mu dotąd nie wydał.

Jeżeli władze administracyjne mają działać w kierunku pohamowania tej gorączki emigracyjnej, to znajdują one inne sposoby, prowadzące do celu, a nie tego rodzaju niewłaściwości.

Prócz tych uwag muszę jeszcze poruszyć pewne niedokładności, jakie spotkałem w ostatecznych wnioskach komisji, którą — prozę na tem miejscu o wybaczenie, że jako jej członek — muszę je sprostować. Ankieta, która nad sprawą emigracyi niedawno obradowała, podała mi wiele szczegółów, które to szczegóły pozwolę sobie w dodatkowych wnioskach Wysokiej Izbie przedłożyć.

Dodam jeszcze przedtem, że komisya emigracyjna powołuje się wprawdzie na uchwały Wysokiego Sejmu w r. 1895, ale ich w sprawozdaniu nie uwzględniła. Jest tam wyraźne tyle życzeń, że bodaj czy $\frac{2}{3}$ Posłów zasiadających w tej Izbie, nie zadowoliłoby się, gdyby życzenia te zostały spełnione i gdyby intencje poprzedniego Sejmu, który te uchwały powziął, były urzeczywistnione.

W szczególności opuszcza komisya emigracyjna drugi ustęp wniosku, gdzie powiedziano (czyta): „W szczególności wezwie Wydział krajowy reprezentacye tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylji, by wskazały środki zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu skutecznie przeciwdziałać“.

Otóż w obec tego, że w ustępie drugim uchwały zesłorocznej, aby powstrzymać ruch emigracyjny przez kolonizacyę wewnętrzną, i nastęrczanie ludności, o ile można, sposobności do stałego zarobku itd., jabym sobie pozwolił pewną poprawkę dołączyć w tem miejscu, gdyż ona daje konkretną wskazówkę do działania, a nie ogranicza się tylko do platonicznych propozycy. Następnie dodałbym jeszcze (czyta): „aby Wydział krajowy zbadał, czy i w jakim kierunku mogłyby być nawia-

zane stosunki handlowe z kolonistami polskimi w Ameryce z korzyścią dla przemysłu krajowego“.

Nadto prosiłbym, by do rezolucji przez komisję emigracyjną do Rządu proponowanej, następujący dodatek był dołączony (czyta:)

Wzywa się c. k. Rząd:

4. aby w jaknajkrótszym czasie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy emigracyjnej, któraby ograniczała względnie unormowała wychodźstwo szkodliwe.

5. aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym nadał koncesję Towarzystwu handlowo-geograficznemu lub innej uczciwej firmie do utworzenia dla wychodźców biura informacyjnego, zostającego pod kontrolą delegatów Wydziału krajowego, c. k. Rządu, stowarzyszeń prywatnych i t. p.

Dla umotywowania tego dodatku, pozwolę sobie parę słów powiedzieć, a to z tego względu, że w referacie komisji emigracyjnej o kwestyi tej wzmianki nie ma, a to ze względów po części słusznych, po części niesłusznych. Motywa komisji emigracyjnej w sprawie popierania przez Wydział krajowy biur emigracyjnych zdążyła do tego, aby zupełnie wykluczone były podejrzenia, że Wydział krajowy, względnie Sejm, zajmuje jakieś stanowisko protekcyjne względem emigracji. Jednakże proszę Panów, ja sobie pozwolę powiedzieć, że gdyby owo uchylanie się od współdziałania w wspieraniu biur emigracyjnych przez nasze magistratury autonomiczne, było wstanie powstrzymać ruch emigracyjny, natenczas zgodziłbym się na motywa komisji. Ale że to jest niemożliwe, dlatego godzi się, aby Sejm względnie Wydział krajowy zaopiekował się owymi biedakami, którzy emigrować muszą a nie mając odpowiednich instytucyj, gdzieby mogli zasięgnąć zdrowej rady, bywają fałszywie informowani i wyzyskiwani przez nieuczciwych agentów.

Dlatego sądzę, że koniecznym jest, aby za inicjatywą i pod kontrolą Wydziału krajowego powstało biuro uczciwe, o charakterze informacyjnym, nie obliczone na zyski lub spekulację.

Marszałek. Kto popiera powyższe poprawki wniesione przez p. Bernadzikowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są poparte,

Zapisany p. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Emigracja do Ameryki zajmuje dzisiaj umysły najpoważniejsze. Wszystkim, którzy zdaleka przyglądają się emigracji, zdaje się to być nieszczęściem dla kraju. Po bliższem jednak zbadaniu tego zjawiska każdy przyznaje, że to jest nieunikniona konieczność, bardzo zresztą naturalna.

Statystyka wykazuje, że Galicya jest przeludnioną, i tak: W Galicyi wypada na

jeden kilometr kwadratowy 76 osób, w Austrii wyższej 118, w Śląsku 110, w Czechach 107, w Salzburgu 23, w Węgrzech 48, a przeciętnie w całej monarchii 61 osób, z tego na ludność rolniczą wypada na 100 osób: w Galicyi 77-87, w Austrii niższej 30-20, w Śląsku 49-78, w Czechach 45-25, w Salzburgu 57-29. Przeciętna ludność rolnicza Cislitawii wynosi 58-82, a zatem jak widzimy w porównaniu z innymi krajami, że najgęściej zaludniony nasz kraj ludnością rolniczą. A że rocznie w przecięciu dziesięcioletnim przybywa 61.945, czyli rocznie przybywa 1-04. Nie mam materiału, z którego mógłbym wziąć dane statystyczne co do produkcji kraju. Można jednak przyjąć za pewnik, że ani w polowie w tym stosunku nie wzrosła. Z tych powodów emigracja musi istnieć, bo, jeżeli nie znajduje warunków utrzymania w własnym kraju, to rzecz naturalna, że szukać go musi gdzie indziej. Gdyby zamknięto granice kraju dla emigracji, wywołał by to musiałoby śmiertelność jeszcze straszniejszą, niż obecna, t. j. że wzmożłaby się emigracja do nieba.

Wiadomo zresztą, że już teraz emigranci przysyłają do kraju około 4 milionów zł., co wykazują urzędy pocztowe, a zatem już dzisiaj emigracja zaczyna być nawet materialnie pożyteczną. Należy więc pogodzić się z prądem emigracyjnym jako naturalną koniecznością, chociażby ten jeszcze się zdwoił, to jest doszedł do cyfry 20.000. Wobec stałego przyrostu ludności, rocznie 61 tysięcy, wyemigrowanie trzeciej części nie będzie nieszczęściem dla kraju, ale może przeciwnie. Względy jednak ludzkości wymagają, ażeby tym ludziom, którzy już koniecznie chcą jechać do Ameryki, użyzyć opieki przed wyzyskiem i starać się, ażeby ta emigracja nie rozpraszała się po świecie, lecz gromadziła się w pewne ogniska.

Należy chronić tych ludzi przed wyzyskiem obcych, ale przedewszystkiem należałoby bronić ich przed swymi, a co przykro wyznać nawet, przed nadużyciami władz. Pozwolę sobie poprzeć to przykładami, które mam zapisane. Ludzie ci przejadają połowę majątku dla tego, że im nie dają paszportu, a nie dają dla tego, że nie mają pieniędzy. Sprzedaje więc grunt, aby mieć paszport, a pomimo tego nie może go otrzymać.

Znam ten wypadek, o którym wspominał p. Bernadzikowski; chłop przejadł połowę pieniędzy, był w namiestnictwie, sześć razy w starostwie, a wszystko bez skutku. Sama przeto litosć i ludzkość nakazuje, by takich wypadków nie było.

P. hr. Piniński: Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. hr. Piniński. Wysoka Izbo! Jako członek komisji emigracyjnej, czuję się w obo-

wiązku stanąć w obronie wniosków, które komisya proponuje. Wnioski te nie były właściwie przez nikogo zaatakowane, pomimo tego jednak padły wyrażenia, z których sądzićby można, iż nie wszyscy (a przynajmniej mam tu na myśli ostatniego mowcę) zgadzają się na wnioski pr ponowane.

Z drugiej strony należy podnieść, że p. Bernadzikowski zgadza się w ogólności na wnioski komisji, a nadto proponuje uzupełnienie ich, które należałoby porównać z wnioskami, które komisya proponuje, ale które co do treści swej wydają mi się słuszne.

Wspomniał p. Bernadzikowski o tem, iż komisya nie wyczerpała wszystkich tych kwestyj, które łączą się ze sprawą emigracyjną. I w samej rzeczy, we wnioskach, które w tej sprawie we Wiedniu przez Koło polskie były postawione, jest wzmianka o potrzebie unormowania kwestyi emigracji przez osobną ustawę emigracyjną, jak to jest w Szwajcaryi i w innych krajach. Uzupełnienie w tym kierunku odpowiadałoby zapatrywaniom komisji, i wątpię, aby ze strony posłów w komisji mogła zachodzić opozycja.

Co do drugiego uzupełnienia, które proponuje p. Bernadzikowski, to należałoby porównać rzecz z wnioskiem komisji, a zrobi to zapewne szan. referent, czy to. co właściwie jest tendencją drugiego wniosku p. Bernadzikowskiego, nie jest już zawarte w postanowieniach, które komisya wnosi.

Zapisałem się do głosu po części z tego powodu, aby dać wyjaśnienie co do przepisów karnych przeciw agentom emigracyjnym, których to przepisów domaga się komisya w wzwaniu do Rządu, ponieważ tą sprawą zajmowałem się we Wiedniu. Od dłuższego czasu, (a przypomnę tu słynny proces Wadowicki) byliśmy w kraju przekonani, iż pewne przepisy karne ostrzejsze przeciw nakłanianiu do emigracji są potrzebne, gdyż dotychczasowe przepisy, które są zawarte w kodeksie karnym nie wystarczają. Z tego powodu już w r. 1891 wniosło Koło polskie projekt ustawy karnej przeciw agentom emigracyjnym, który to projekt był bardzo sympatycznie w Izbie przyjęty, załatwiony jednak z tego powodu nie został, ponieważ wówczas sądziiliśmy, iż w niedługim czasie da się przeprowadzić projekt reformy kodeksu karnego.

W obec tego wnioski, które przedłożone zostały w sprawie emigracji, zostały wcielone do kodeksu karnego, i tam zostały przyjęte. Tymczasem cała reforma kodeksu karnego została odroczone, i kwestya, o którą chodzi, tj. kwestya dokładniejszych przepisów przeciw agentom, jest sprawą tak nagłą, iż z pewnością nie można lata czekać, (a lata trzeba będzie czekać na uchwalenie kodeksu karnego), aby dojść do przepisów karnych, które są konie-

cznie potrzebne. Przepisy karne dzisiejsze nie wystarczają, ponieważ takie nakłanianie do emigracji, które tak pod względem socyalnym jest zgubne, jak i pod względem etycznym na stanowcze potępienie zasługuje, — według definicyi oszustwa nie zawsze pod to pojęcie podpada, a przynajmniej trudno stwierdzić, czy momenty, które do definicyi oszustwa są potrzebne, w tem nakłanianiu są zawarte czy nie. — Z tego powodu wszelkie nakłanianie do emigracji, przedstawieniem kłamliwych okoliczności, powinno być karane.

Nie przeczę, że trudno wykryć szkodliwego agenta, często jest on za granicą, ale często są oni w kraju, zna się ich. i ubolewania godną rzeczą jest, że władze nie rozwinęły tyle energii, by przeciw nim wystąpić. Sądzę, że wprowadzenie przepisów karnych powinno spowodować zmianę i umożliwić i ułatwić przeprowadzenie odnośnych procesów karnych.

Co do samej kwestyi emigracyjnej, jest ona jedną z najtrudniejszych, najważniejszych i najsmutniejszych kwestyj, któremi się musimy zajmować w kraju.

Zapatrywania na tę sprawę są często bardzo mylne, ponieważ każdy, i to jest rzecz naturalna, o całej tej kwestyi ma to zdanie, jakie sobie wyrobił na podstawie doświadczeń najbliższych, na podstawie stosunków, które zna. — Z tego powodu dawniej inne były zapatrywania na kwestyę emigracyjną w Galicyi wschodniej a inne w zachodniej. W wielu okolicach Galicyi zachodniej szczególnie w górskich, włościanie od dawna przywykli do opuszczania rodziny i ziemi i do wędrowania za chlebem. To wędrowanie za chlebem jest spowodowane trudnymi stosunkami ekonomicznymi kraju, ma jednak ten charakter, iż ten, który wyjeżdżał, starał się utrzymać wszelkie możliwe relacje z okolicą, ze swoją rodziną, a wędrowkę swą uważał jako sposób zarobkowania, żadną miarą zaś nie wyzbywał się ziemi, którą posiadał, ani nie zrywał stosunków, które go z krajem łączyły.

Mamy niektóre okolice, gdzie rzeczywiście nadzwyczaj wiele spotykamy włościan takich, którzy znają Amerykę i amerykańskie stosunki lepiej, aniżeli ludzie wykształceni, tak n. p. w powiecie brzozowskim są włościanie, którzy znają Amerykę wybornie. Tam gdzie emigracya miała ten charakter, tam nie ma obawy zupełnie, ażeby się rozwinęła gorąca emigracyjna tego rodzaju, jak we wschodniej części kraju. Z pewnością włościanie owych powiatów, skąd zawsze bardzo wiele ludności wychodziło do Ameryki i powracało, nie wierzą i wierzyć nie mogą w owe baśnie, które opowiadają naszym chłopom w Galicyi wschodniej; z pewnością nie będą wierzyć, ani w ową sławną rolę, która wetknięta w zie-

mię w kilku tygodniach rodzi już bardzo piękne daktyle, ani w ową małą, której się używa do młócenia zboża i do innych robót, ani w te smutne baśnie, że cała Brazylia jest kolonią austriacką, i Cesarz życzy sobie, ażeby ludność emigrowała do Brazylii! Z tamtych okolic Galicyi zachodniej nie emigrują zresztą do Brazylii, ale do północnej Ameryki, gdzie ludzie znajdują byt wprawdzie bardzo trudny, ale przyzwyczajeni do ciężkiej pracy, mają dość znaczny zarobek. Tam więc emigracya nie ma tak smutnego i niebezpiecznego charakteru, jak u nas we wschodniej Galicyi. Tu gorączka emigracyjna rozszerza się w sposób zadziwiający na podstawie niesprawdzonych i fałszywych baśni. Skoro z jednej wsi wyemigruje pewna liczba rodzin, zaraz z innych wsi o tem się dowiadują i każdy, który jest niezadowolony chwilowo ze swojego bytu, stara się w sposób jak najbardziej lekkomyślny pozbyć swego mienia, ażeby tylko wyemigrować, na tej tylko podstawie, że skoro inni wyemigrowali, to i on to zrobić może. Do tego przy ogromnych i wysokocennych przymiotach chłopca ruskiego, rolę wielką odgrywa pewien rodzaj fatalizmu, któremu niestety podlega chłop ruski i który ograicza jego energię w borykaniu się ze stosunkami; ten fatalizm nakłania chłopca ruskiego do emigracyi. On myśli sobie: tu jest bieda, tam może także bieda, ale inni znajomi poszli, i ja pójdę. To jest jego sposób rozumowania, bo wiadomości dokładniejszych o stosunkach w Ameryce nie ma.

Co do kwestyi, czy i o ile zawiele mamy ludności wiejskiej w poszczególnych okolicach Galicyi to pod tym względem całkiem ogólnych prawideł nie można postawić. W wielu okolicach Galicyi jest tak, że gdybyśmy je zupełnie oddzielili i ludność w nich miała podstawę życia li w ziemi, to nie ma kwestyi, że ziemia nie wystarczy na pokrycie potrzeb owej ludności. Ale tu musimy brać kraj w całości, a w takim razie, zdaje mi się, przeludnienia w Galicyi nie ma; może ono być w tej lub owej gminie, okolicy, ale nie w całym kraju. Wskutek tego, jeśliby były bliższe stosunki pomiędzy ludnością wiojską całej Galicyi, to mam przekonanie, że zarobek by się znalazł w latach normalnych, kiedy nie mamy nieurodzaju. Jednakowoż nie przeczę, że może być, że w latach nieurodzaju pewna część ludności potrzebuje wyjść z kraju za chlebem, ale całkiem ogólnie mówić o przeludnieniu żadną miarą nie można. Sądzę, że nie zostało to twierdzenie udowodnione przytoczonymi przez p. Średniawskiego datami, które także, zdaje mi się, nie były całkiem dokładne.

P. Średniawski sam przyznał, że jest inaczej, że się pomylił, ale nie powiedział, jak jest. Nie powiedział też wcale, że jest zwolen-

niem emigracyi, to wszakże co mówić, o tyle potrzebuje sprostowania, iż o ile się dostanie do wiadomości publicznej, może kogoś do emigracyi nakłonić. Mianowicie rozważa kwestyę posyłania pieniędzy do kraju z Ameryki. W samej rzeczy, sumy te są bardzo wielkie, cyfrowo nie mógłbym ich podać. (to cyfra przesyłek pocztowych nie jest niezawodną), ale z której części Ameryki pieniądze przychodziły? Czy z Brazylii i Argentyny, dokąd ludność wyłącznie wychodzi, i gdzie przeważnie do robót w plantacyach bywa używana? My o nich nic nie wiemy. Natomiast przewożenie pieniędzy z Ameryki, z kopalń Kanady, jest bezwątpienia bardzo wielkie, ale to zupełnie nie zostaje w związku z całą emigracyą teraźniejszą. Bo co do Brazylii i Argentyny, to jeżeli wychodzący z tamąd powracają do kraju, to jest ich bardzo mało, a powracają z powodu, że nie mogli tam wytrzymać w skutek bardzo trudnych warunków, a przecież zyskali sobie tyle środków, iż mogli podróz na powrót przedsięwziąć: ale o tem, żeby ktoś z pieniędzmi wrócił z Brazylii, przynajmniej ja w swojej okolicy, nie podobnego nie słyszałem.

Możeby nawet lepiej było, gdyby pewna ilość powróciła, bo na podstawie dat, któreby dali, możnaby wpłynąć na zmianę błędnych zapatrywań naszej ludności.

Jak długo ta gorączka będzie trwać i czy minie, trudno przewidzieć i niestety musi być powstrzymanyą takimi środkami, jak zawracanie całych pociągów emigrantów, wskutek czego biedacy, którzy posiadali przedtem ziemi kawałek wracają jako nędzarze. Sam jednak taki powrót nie wystarczy, ażeby racjonalniejszy sposób myślenia u ludności wywołać. Ciągłe jeszcze rzucają hasła, że przeciw emigracyi występuje się z jakichkolwiek względów — i to jest najzupełniejszą nieprawdą. Sieją owe baśnie, że więksi właściciele boją się braku robotnika, a rząd braku sił wojskowych, baśnie, które rozszerzają już i tak wielkie niestety niezadowolenie ze stanu dzisiejszego i doprowadzają do tego, że ludność w wielu okolicach nie chce wierzyć tym, którzy najlepiej jej radzą i najlepiej życzą.

Z tego powodu wszyscy powinniśmy sobie podać ręce, wszyscy powinniśmy dążyć do tego, ażeby emigracyę o ile jest stosunkami uzasadniona, skierować do okolic, gdzie zarobek znaczny i pewny, nie powinniśmy jednak i o tem zapominać, że emigracya w każdym razie jest spowodowana smutnymi stosunkami kraju, że przede wszystkim istnieje ekonomiczny upadek włościaństwa we wschodniej części Galicyi i że potrzeba w drodze ustawodawstwa dążyć do wprowadzenia ulg dla włościan z jednej strony, a z drugiej strony pozytywnie poprawić ekonomiczne potrzeby

naszego ludu, ażeby się wzmógł dobrobyt i wskutek tego osłabiło się niezadowolone.

Sądzę, że w ten sposób wnioski komisji emigracyjnej, które są proponowane, mogą być uzupełnione wnioskami dodatkowymi, jeśli je przyjmuje p. Referent, który miał czas w nich się rozpatrzeć. W każdym razie wnioski komisji co do tendencji są zupełnie słuszne równie jak wywód p. Referenta i z tego powodu mniemam, iż byłoby stosownem za nimi głosować.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś.
Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma P. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Ponieważ przy sprawie emigracji ludu była mowa także o wydawaniu paszportów, czuję się w obowiązku słów kilka o tem powiedzieć.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że gdy Państwo austriackie nie prowadzi polityki kolonizacyjnej, dla tego o popieraniu przez Rząd emigracji stałej, zamorskiej, która w ostatnich czasach objawia się zwłaszcza w Galicji wschodniej, nie może być mowy.

Licząc się jednak z faktem, że ruch wychodźczy istnieje, Rząd wobec tego zajął stanowisko, wskazane obowiązującymi ustawami i ciężącymi na nim obowiązkami. Rząd postarał się więc o autentyczne informacje o stanie rzeczy w Brazylii i nie tając żadnych szczegółów, podał je do wiadomości publicznej.

A ponieważ te informacje nie są pomyslnie, więc Rząd w granicach ustawy stara się powstrzymać emigrację, nie może jednak ku temu używać środków nielegalnych, ani też przemocy; lecz może się domagać i rzeczywiście domaga się, aby emigranci przed odjazdem dopełnili zobowiązań, które na nich z mocy ustaw ciąży, i aby uczynili zadość tym wymaganiom, które stawiają władze państwa ościennego, przez które emigranci muszą przejeżdżać.

Z tego powodu regulując okólnikiem z 13. listopada 1895. L. 12.400, pr. kwestję wydawania paszportów emigrantom do Brazylii, Rząd krajowy zalecił politycznym władzom powiatowym, aby domagały się od emigrantów wykazania się kartą okrętową, ponieważ według autentycznych informacji rząd włoski od tego czyni zawisłem pozwolenie przekroczenia granicy.

Obecnie, gdy wydawanie bezpłatnych kart okrętowych zostało zastanowionem, wymaga się od wychodźców, aby się wykazali odpowiednimi funduszami na przebytej drogi.

Że te zarządzenia były konieczne, dowodzą fakta, które się wydarzyły w ostatnich dniach, i tak: Dnia 31. stycznia b. r. przejechało przez Kraków 166 osób. pochodzących z powiatów

trembowelskiego i tarnopolskiego, które zostały cofnięte przez władze włoskie w Cormons i Udine dla braku funduszy i musiały wrócić do swych gmin rodzinnych, straciwszy oczywiście te skromne fundusze, jakie posiadały.

Dalej dnia 1. lutego b. r. przejechało przez Kraków 20 rodzin, pochodzących także z powiatu trembowelskiego, które również cofnięte zostały przez władze włoskie, a wracając, wychodźcy ci wyrażali szczerzy żal, że perswazyi tutejszych władz nie usłuchali. Wraz z tą partją emigrantów, cofniętych od włoskiej granicy, przybył także z powrotem z Brazylii Oleksa Kierat z żoną i 1 dzieckiem, pochodzący z Tołszczowa, powiatu lwowskiego, który w lipcu 1895. r., mając wolny przejazd okrętem, wyjechał z innymi do Brazylii, stracił tam 5 dzieci, przebył z towarzyszymi nieopisaną nędzę, a posiadając z gotówki 700 zł., jaką ztąd wywiózł i jeszcze potrzebną kwotę na koszt podróży do kraju, zdecydował się powrócić.

Te fakta wywarły już ten skutek dodatni, iż pięćdziesięciu kilku wychodźców, którzy właśnie przez Kraków przejeżdżali do Brazylii, dali się nakłonić do powrotu do gmin rodzinnych — i jest nadzieja, że one się przyczynią do osłabienia gorączki emigracyjnej.

Że jednym z pierwszych i bezpośrednich powodów ruchu emigracyjnego są agitacje osób, które w widokach korzyści materialnych lub innych, ludność zachęcają do wychodźstwa a równocześnie budzą w niej nieufność ku wszystkim, którzy przed lekkomyślnem wychodźstwem ostrzegają, o tem Rządowi dokładnie wiadomo. Poskromić działanie tych agitatorów Rząd uważa za swój szczególnie ważny obowiązek, niestety, tem trudniejszy do spełnienia, że ludność ślepo wierząc agitatorom, osłania ich czyny.

Jeszcze jednej uwagi nie mogę pominąć: W sprawozdaniu komisji emigracyjnej powiedziano:

Komisya uważa jednak za wskazane zaznaczyć i to, że zdarzające się tu i ówdzie szorstkie obejście się urzędników w osobistym zetknięciu z włościanami, którzy zgłaszają się o paszport emigracyjny, nie mało przyczynia się do rozjątrzenia sprawy. Komisya wyraża przekonanie, iż naczelne władze krajowe zechcą zwrócić uwagę podwładnych sobie organów na szkodliwe następstwa takiego postępowania bez taktu.

Nie wiem, skąd komisya emigracyjna zaczerpnęła wiadomości o faktach szorstkiego obchodzenia się urzędników z włościanami, którzy się zgłaszają o paszporta i jakie to są fakta. Stwierdzić tylko mogę, że do Rządu krajowego wpływały wprawdzie zażalenia na to, że Starostwa odmawiały włościanom pasz-

portów — lecz nie skarżono się na to, aby urzędnicy Starostw szorstko się obchodzili z włościanami, żądającymi paszportów — a w tej Wys. Izbie wniesioną była wprawdzie interpelacya z powodu rzekomo nieludzkiego obchodzenia się z emigrantami, lecz interpelacya ta odnosiła się nie do urzędników państwowych, lecz do policji miejskiej w Tarnopolu.

Na tę interpelacyę miałem zaszczyt odpowiedzieć, że Namiestnictwo, zanim jeszcze interpelacya wniesioną została, skoro tylko dowiedziało się z dzienników o tym oskarżeniu, natychmiast wydelegowało swego urzędnika dla zbadania stanu rzeczy na miejscu, a z dochodzenia okazało się, że nie tylko nie było nieludzkiego obchodzenia się organów policji miejskiej z emigrantami, lecz przeciwnie emigranci zachowywali się wyzywająco wobec władz.

Godząc się w zupełności na dalszy ustęp sprawozdania, wedle którego „obejście poważne i stanowcze, lecz przytem uprzejme i życzliwe ze strony osób zajmujących urzędowe stanowiska, budzi u ludu zawsze uznanie, wdzięczność poniekąd, i utrwała w nim zaufanie do władz publicznych“, muszę jednak zastrzedz, że fakta szorstkiego obchodzenia się urzędników ani w sprawozdaniu komisji przytoczone nie zostały, ani w ogóle nie doszły do wiadomości rządu krajowego.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Poseł Bernadzikowski przytoczył w swoim przemówieniu, że starosta w Brzeżanach zachęcał kogoś do sprzedaży gruntu, a później odmówił paszportu.

Muszę prosić szanownego posła, aby zechciał bliżej ten fakt określić, a mogę go zapewnić, że w takim razie będzie ten fakt zbadany — bez tego trudno badanie zarządzić.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałato!

Proczytawszy sprawozdanie komisji emigracyjnoy, przyjszowjem do pereświdenia, szczo ska-aw oden nasz literat, koły przyhladajuczys teparisznomu ruchowy emigracyjnemu i roboti werchowodiaczij w naszym kraju partii w tim dili zamityw, szczo: „neszczastiem cioloi sei sprawy jest, szczo ta wełyka elementarna podija natrafyła na małych ludej“. Sprawozdanie komisji emigracyjnoy jest najłuczszym seho dokazom. Bezpereczno wełyka se elementarna podija, koły nasz lubiaczij swoju zemlu jak matir swoju selanyn, historycznom chodom znewołenyj opuskaty rodynnu skybu, zrywaje sia w swit za oczy, szczo tam łuczszoi doli szukaty, bo na naszije ne na swoij zemli win wże wyżyty ne hoden.

To dokaz samoi pryrody, szczo jemu ne-

możliwym wże stało żyty tut na ridnij zemli. A tu komisya administracyjna howoryt o li-nywstwii, nedbalstwi chłopa, reecytuje jakby z katechizmu wsi 7 hrichiw hołownych chłopa, dalsze powtariaje stereotypni pansko-szlachocki frazy o „braku przywiązania do tych, z którymi się zżyło i kochać powinno“, o „zaniku religijności“ u naszoho chłopa tohdy, koły p. referent powynen buw czej znaty, szczo chłop nasz, jak łysz do Ameryki pryjde, zaraz za świaszczennykom swoim pysze, i toho sobi sprowadzaje.

I tak zdobuła sia wsia inteligencya Sojmowa w tak ważnij chwyli na szczo? Raptom na „ściganie agitatorów“, kotri ho do emigracji namowlajut i na kodeks karnyj. I ne tilko maje pišla sprawozdania p. referenta policya tych agitatoriw ślidyty, ałe i ciolój suspilnosity, poruczaje sia toj szlachotnyj obowiazok. Meni sia zdaje. Moi Panewe, szczo do toj sprawy so-wistnijsze treba buło prystupyty. Može buty, szczo p. Niezabitowskij w seli swoim baczYW 2—3 chłopiw z 30 morgamy pola, kotri nepotribno wyemigrowały, može buty szczo tii 2—3 wedeni newlastywymy instynktamy czy motywamy, piszły do Ameryki, choť im ne treba buło, ałe Panowe, z lokalnych dwoch, troch faktiw ne można do zahalnych dedukcyj dochodyty. I chto znaje, czy i ti dwa try chłopy ne mały rozumnoho powodu do emigracyi? Chto znaje, czy pryczynuju toho ne buło słuszne, po mojemu pereświdenie, szczo win jeszcze nyny wyżywyt rodynu, ałe wże ditiam niczoho abo słabo szczo daty bude w możnosity. Ałe podywit sia Panowe ne na tych troch, kotrych p. Niezabitowski w swoim seli wydiw, ałe na tych 10.000, szczo tamtoho roku do Brazylji wyemigrowały i pryhlante sia ich wymarliłym łyciam, szczo ich wyhnało z ridnoi chaty i skyby, czy ne pereświdenie, szczo tut chotiaj hirko praciwaty budut, niczoho dorobyty sia ne zmožut, szczo ostawszy w doma, hołodowoju smertiju umeraty musiat i tak pertij instynktom żywotnych, idut tam, de żyty szczo možut.

Ne wychodzu w toj chwyli na rekryminacji, ałe trudnoby ne zhadaty w sej chwyli o historycznoj pryczyni nuždy naszoho chłopa tak polskoho jak ruskoho. Łedwo win wyszow wywołenyj z pańszczyzny w r. 1848, musiw zaraz zapłatyty około 100,000.000 spłaty indennizacii — bud' szczo bud' dowh, pryznaste sami, ne rentownyj i ne inwestycyjnyj. Widtak piszła regulacya serwitutowa, hde 4,000.000 morhiw używanych chłopamy, zredukowały sia na 351.000 morhiw. Piszły dalsze procesa serwitutowi w czyśli 32.000. 30.000 procesiw chłop nasz z panamy prohraw, a łysz 2.000 wyhraw, a to kosztowało jeho znów 15.000.000 zł. Widtak piszły wsiaki autonomii, katastry gruntowi i chudoby, dalsze żeliznyci, wsiaki konkurencyi szkilni i cerkowni,

wsiaki taksy i myta, opłaty wid spadszczyn. Moi Panowe, czy hodna to wsio sama bidna zemla popłatyty?

Zhadawjem o żeliznyciach. Wziałyśmo sia do nych tak forsowno, tak horiaczkowo, szczośmo i ne sposterehły sia, jak toj czołowik, prywykłyj do dawnoi posilnoi hospodarki, hde joho niehto ne ruszaw, raptom wodnoj chwyli uczuw, jak nym szczoś w samych osnowach potriasło, jak grunt mu wyeksproprjowano, joho samoho kyneno toju nowoju arterjeju komunikacijnu w wir konkurencii świtowoi. do kotroi win szczo zowsim pidhotowlenyj ne buw, jak w naślidok toho nowi energiczniszni i ruchływiszezi elementa wykynuly joho z mistoczka na predmestie i win raptom z gospodaria zrobyw sia proletariem.

Pry braku pidhotowlenia ne mił win tak skoro z nowymy widnosynamy pohody tys. Win tiazkij, neprowornyj, łysz z tiazkoju zemljeju do teper obchodiaczij sia czołowik, maje raptom zarobkowaty ne tak, jak do teper, oraty zemlu, sijaty i żaty, a w wilnych chwylich czerez dowiz chliba do mistoczka hotowyj hrisz sobi zarobyty, aże teper każut' jemu obstawyny buty prymirem fiakrom! Pryjszow zakon o zarazi chudoby, kotryj spynuw mu chudobynu wywesty na torh, pryjszow zakon dorohowyj z szarwarkamy i hroszewymy prestacijamy, zaprowadżeno myta trochi ne na kożdij dorozii, kazano mu, koły žone chudobynu na jarmarok, krim myta dorohowoho szczo płatyty torhowe, pasporta, prystemplowanie pasportiw szczo 8 deń, no, a hdeż to win hoden wsio zapłatyty? Ne zabuwajte takōż panowe, szczo w r. 1848, koły pokinczyłyśmo z dawnymy poriadkamy, to buło łysz 727.000 hospodarstw chłopskych w kraju, a miż tymy wże tohdy 215.000 hospodarstw dwumorhowych.

Otże jesły na 727.000 jeszcze w 1848 roci buło 215.000 hospodarstw dwumorhowych, czy moźływa je jaka racjonalna i intenzywna hospodarka, czyż moźływyj tut postup i kultura? Moi Panowe, my wże tohdy w 1848 r. małyśmy dobru tretynu wsich chłopskych hospodarstw zasudżonych na powilne, sorom skazaty, hołodowe wymyranie. Z tych 727.000 hospodarstw, dijszłyśmo wże w 1890. r. do milion szistsot posikostej, zemli zwistno ne prybuło, łysz szczo strasznijsze p. diłyłaś zemla i tak dijszłyśmo teper do toho, szczo majem dwa miliony dusz w kraju samych chałupnykiw. I tut wy choczete kodeksom karnym nuźdu koity abo ich wid emihraciji powzderżaty?

Dla mene ważnymy w ciłij sij dyskusyj buły łysz dwa hołosy: toj skromnyj hołos polskoho chłopa tut nawet ośmiszenyj p. Średniawskoho i hołos prawytelstwennoho komysarja. Posoł Średniawskij wykazaw statystycznymy datamy, szczo pidezczas kołypo ynszych krajach

koronnych odyn kilometer kwadratowyj maje wyżywyty łysz 30 do 40 najbilsze do 45 luddej, to w naszym kraju peresieczno dochodyt czyszło żyjuczecz z samoi zemli do 77, a sut powity, hde z zemli powerch 100 dusz z odnoho kilometra żyty musyt. Wyżyty wsi z zemli ne hodni, otże szczo, nmerty im abo wyemihrowaty. Znaju ja z doświdu, szczo sut' okołyci, hde robitnyk-selanyń czerez ciłyj deń ne może bilsze zarobyty jak 12 ct. na swoim charezy i z toho musyt' uderżaty ciłu rodynu. Otōż ne dyw, szczo cili seła moralno i fizyczno zanykajut'. Miliony musiat abo wyhynuty, abo prosto utikaty z sei neszczasnoi zemli. A na to wsio każe pered chwyłjeju p. komisar prawytelstwenyj, szczo Austrya ne wede polityki kolonizacyjnoj, ne bude jej za dla naszych chłopiw westy, a ciła jej robota na buduce ohraniczuwaty sia bude na spyniwaniu emigracii. Ot horoskop dla naszych chłopiw, miliony hynut', a taja Austrya, kotra precin' mała sposibniś' chōtiaj w Bośni ustrcity takij ład, szczo by mohły tam jeji obywateli spasty sia pered hołodowoju smertiju, taja Austrya zamykaje na wsio swoi oczy i uszy i każe tut ustamy swoho prawytelstwennoho zastupnyka: Ja kolonizacjnoj polityki westy ne budu!

I tak stało sia w dodatku, szczo bratia Serby prosiat Austriju, szczo by ich pered Turkom ratowała, pomahajut Austrii, szczo b tii kraji dla sebe zaniała, a Austrya pryjszowszy misto pomocy bidnym Serbom i druhym hołodujuczym swoim narodam, wytworjuje turecku arystokraciju, tam ona Turka forytuje, Turka, kotryj wże nyny sporty robyt, welocypedom izdyt, perehony ustrojuje, a w Serajewi tingl tanglom suspilnist' obrazuje. Madiar tam rozpanoszyw sia na wsi zastawki, win wwodyt tam na bośnijsku zemlu koliji swoi, tartatakamy lisy nyszczyt, milion zł. na wystawu peszteńsku daje, a bidnyj Serb stohne tam wmisto pid odnym tureckym jarmom i pid tureckoj desiatynoju i pid magiarskoawstrijskym podatkom. Ot nasi poriadki!

Ta powernu ja do mojej luboj Hałyczyni. My wże neszczasni w sim kraju czerez geograficzne nasze położenie, szczo i nasi przyrodni arteryi wodni Dnistr, Wysła i San nedajut nam możnosty do moria dotery. Ta koły wże sud'ba tut nam zamknemym żyty każała, koły chotiaczy distaty sia na szyrzyszyj świt, na szyrzyszyj horyzont, musymo aż czerez Fiuma i Tryest ta Hamburg na czuże more ity, to powynno czej prawytelstwo chotiaj podumaty nad tym, szczo by tym emigruczym z przyczyny hołodowoi smerty ludiam chotiaj sud'bu jakoś obłeczezyty, pomiez jakus' udiłyty a ne kazaty: „My nie prowadzimy polityki kolonizacyjnej“ i kwita! Moi Panowe! maje Rosja swij Amur, Nimci swij Kamerun, Francja swij Alżir, Italia Abisyniu, a my

szczo, majemo hynuty ośde? I my wełykoderżawa! Tak czej zachowuwaty suprotyw takich podij, zdaje mi sia, je zowsim nemożliwe.

Pozwolte Panowe, szczo ja tut na chwyłynku wid predmetu widstuplu. Narid nasz czujuczy, szczo ni zwidky mu pomoczy dobuty, szczo prychodyt sia jemu na swoj zemły zachybaty, czujuczy w dodatku, szczo win na swoj ridnoj zemli je czużyj, szczo w Radi powitowej czużyj, w Starostwi czużyj, w szkoli czużyj, w neszczastiu swoim ekonomicznym i suspilnim nacionalnim i religijnim, zrywaje sia pered smertiju hołodowuju i ide szukaty prawdy i porady u swoho monarcha do swoho Cisaria! I szczoż ho za se zdybuje? Otóż nyni distawjem dwa lysty ślidujuczoho soderżania. W starostwi sokalskim komisar Matkowski perewodyw ślidstwo z tymy, kotri widważyły jichaty do Cisaria, a wzhladno składku na tu izdu zbyrały i zasudžuje troch ludej za to na karu 25 zł. Pry tim obizwaw sia do odnoho z nych: „Może jeszcze będzie taki, który Pana powiesi“. Zasad powyższiej trafyw Nykoła Baranowskoho, Romana Pokotyło i Łuku Mychalczuka, koźdoho na 25 złr. kary. — Dalsze distaw ja nyni 5 wyrokiw Starosty tarnopilskoho i P. Komisar prawytelstwennyj pozwołył, szczo złožu jemu wsi ti wyroky, z kotrych diznaje sia Wysoke Prawytelstwo, jak starostwo tarnopilske uczył ludej prywiazania dynastycznoho taj dowiria do swoho Monarcha, zasudžuuczy ludej po 10 złr. kary. Pan Komisar bude łaskaw użyty tych dokaziw, jak rozumije!

Pe sej dygresyi pozwolu sobi na zakinczenie szcze na odnu uwahu. Pan sprawozdatel przyznaje po czasty w swoim sprawozdaniu, szczo w wełykij miri przyczynuju emigracyi jest ekonomiczna nuźda, przyznaje takōż meży striczkamiy szc. o Sojm semu zaradyty ne hoden i czomuż ne wizwaty chotij prawytelstwa, szczo by ono umożliwłało chotij prywatnym ludiam zakładaty agentury do obłekszenia emigracyi? Seż wże absolutno powynno buło nachodyty sia w sprawozdaniu. A tym czasom toho ne ma. P. Bernadzikowski zmiriaje swoim wneseniem jak raz do toho, i on w tim dusi promawlaw. Dla toho przyłuczaju sia do jeho wnesenia i preszu o pryńiatie pry najmencze toi skromnoi poprawki p. Bernadzikowskoho, szczo by w razi konecznocy Prawytelstwo ne robyło pereszkođu, a protywno, umożliwło prywatnym chotij ludiam zakładaty swoi emigracyjni agentury, stojaczyi zreszto pid kontrołeu prawytelstwa, szczo by chotij w toj sposib tym neszczasnym naszym emigrantam umożliwyty pereizd tudy, hde ony sami pomoczy i ratunku sobi hladajut. Skinczywjem. (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, p. sprawozdawca ma głos.

P. Merunowicz. Obszerna rozprawa, jaka się wywiązała nad tym przedmiotem, zdaje mi się, niewiele nowych szczegółów dostarczyła Wys. Izbie. Tak samo jak w pełnej Izbie, mogę Panów zapewnić, że i w komisji wszystkie te poglądy znalazły wyraz, jakie tutaj mowcy z rozmaitych stronnictw w swych wywodach streścili. Skład komisji jest tego rodzaju, że wszystkie opinie były w nim reprezentowane; każdy z posłów ze swego stanowiska partyjnego miał sposobność zapatrywania swoje wypowiedzieć. Sprawozdanie komisji jest też o ile możności wiernem streszczeniem wszystkich poglądów. Jeżeliby Szanowni mowcy, którzy podnosili zarzuty przeciw sprawozdaniu, byli łaskawi uważnie odczytać takowe, byłiby się przekonali, że wszystko, czego sobie życzą, jest w sprawozdaniu komisji wyrażone. Wnioseków i poprawek innych, oprócz poprawek p. Bernadzikowskiego nie ma. Zatem Panowie pozwolą, że nie wdając się w roztrząsanie tych albo owych poglądów, z którymi w imieniu komisji zgodzić się nie mogę, ograniczę się jedynie do przedstawienia stanowiska komisji wobec poprawek, proponowanych przez szan. p. dra Bernadzikowskiego.

Muszę oświadczyć z góry, że w imieniu komisji nie mam upoważnienia zgodzić się na wnioski p. Bernadzikowskiego, jakkolwiek oświadczenie zgadzam się z niektórymi z nich i w komisji w tym duchu przemawiałem i nawet podnosiłem potrzebę utworzenia jakiejś uczciwej agentury, któraby stała pod należytym dozorem Wydziału kraj. i w sposób legalny, bez wyzyskiwania dostarczała emigrantom pomocy. Jednakże zwrócono na to uwagę, że nie jestto zadaniem Sejmu z góry kogoś władzom zalecać, nawet przed wniesieniem podania. Jeżeli takie podania wpłyną, to powołane do tego władze będą miały sposobność należycie rzecz rozpatrzyć i rozważyć, komu należy udzielić koncesyi. Gdyby zaś znalazło się coś podobnego do zalecenia w akcie sejmowym, zwłaszcza gdyby zalecenie weszło w tekst uchwały Wys. Izby, to zdaniem komisji, zachodziłoby niebezpieczeństwo, że przez agitację w złej wierze prowadzoną, byłaby wyzyskiwana do bałamucenia ludu. Mieliśmy przykłady na to, że w ten sposób była wyzyskiwana działalność komitetu katolickiego Towarzystwa św. Rafała, który działał tylko z pobudek chrześcijańskiego miłosierdzia, zupełnie bezinteresownie, z poświęceniem środków materyalnych, czasu i trudu tych osób, które tam należały.

Posłowie z tych okolic, gdzie ruch emigracyjny się wzmaga, przytaczali fakta, że właśnie działanie komitetu Tow. św. Rafała było wyzyskiwane jako protekcja emigracyi i stało się powodem wprowadzenia w błąd ludu, który w ten sposób był narażony na bardzo dotkliwe straty. Tu właśnie p. Komi-

sarz rządowy przytoczył jeden przykład: Ożkę Kieroda z Tołszczowa. Znam go osobiście. Ten człowiek sześć miesięcy maltretował wszystkich członków komitetu św. Rafała, maltretował wszystkie biura o uzyskanie karty okretowej i paszportu do Brazylii. Sprzedał grunt, stracił tam kilkoro dzieci i teraz powrócił z rajy brazylijskiego żebrakiem. Tu macie Panowie dowód, jak nadzwyczaj skrupulatnie musiała się komisya liczyć z tem, ażeby ani jednego słowa nie włożono w sprawozdanie nie dość ostrożnie rozważonego, ażeby nie wkrađło się coś we wnioski, co przez agitacyę mogłoby być na szkodę ludu wyzyksane.

Komisya nie mogła stać na stanowisku p. Średniawskiego, dowodzącego, że w obec przeludnienia niechaj by tam sobie parę tysięcy wyszło — choćby na oczywistą zaturę. Komisya przyznaje w swem sprawozdaniu i te słowa niechaj będą po części odpowiedzią p. Okuniewskiemu, że emigracyę, o ile ona jest zdrowym, naturalnym objawem bez szkody materialnej i moralnej dla ludu, komisya nie ma powodu uważać za objaw ujemny. Ale jako chorobę społeczną piętnuje komisya tę emigracyę niezdrową, która właśnie jest wynikiem takiej agitacyi, jakiej próbkę mieliśmy w przemówieniu p. Okuniewskiego.

Ta agitacya streszcza się w jego wyrażeniu, którego kilkakrotnie użył, że my tu w Galicyi nie mamy innego wyboru, jak umrzeć albo emigrować. Tak strasznie jest nam tu źle w naszym kraju! Otóż wpajanie w lud, szerzenie systematyczne przez prasę, na zgrupowaniach, przez pisma umyślnie dla tego celu zakładane, z których właśnie odczytywał cytaty, dr. Okuniewski, aby szerzyć w masach ludowych przekonanie, że w kraju nie ma co robić, że go nawet do cesarza z żałobami nie puszczają, a jak dopuszczają, to cię starosta ukarze za to, że musi albo umrzeć, albo stąd się wynosić — to wszystko jest wynikiem takiej agitacyi. I dlatego to komisya żadną miarą nie mogła zalecać, aby zakładać biura dla popierania emigracyi z takiego wypływającej źródła.

Szanowny p. Okuniewski, jak to jemu często się zdarza, użył i dziś być może wbrew intencji wyrażen, za daleko sięgających. Nie dziwię się, że JE. Pan Marszałek słów tych nie dosłyszał, bo inaczej nie byłby tego słowa zapewne puścił płazem. Powiedział p. Okuniewski, że sprawozdanie komisyi jest „niesumienne“ (bezsowiejstne), że wskazuje tylko jako jedyne remedium przeciw niezdrowym objawom emigracyi „ściganie agitatorów“. Otóż pozwałam sobie odwołać się do świadectwa Wysokiej Izby — wszystkich tych Panów, którzy być może uważniej jak szanowny p. Okuniewski sprawozdanie komisyjne przeczytali, że znaczna część tego sprawozdania wyczerpuje właśnie to wszystko, co i szan. p. Okuniewski

o przyczynach emigracyi powiedział. Te niedogodności i utrapienia, które przytoczył p. Okuniewski, i które mogą wzniecić niezadowolone u tego ludu, Komisya wymieniła, ale wskazała zarazem i środki pozytywne, które mogą przeciwdziałać temu niezadowoleniu. Lecz nie mogła przeciwdziałać także i działalności nieuczynnych agentów i zaznaczyła jako obowiązek powołanych do tego władz, aby tę niesumienne agitacyę zwalczały. Gdyby komisya to pominęła, byłaby nie spełniła swego obowiązku. (*Brawa*).

Kończę przemówienie oświadczeniem, że ponieważ wniosek p. Bernadzikowskiego został w sprawozdaniu komisyi w odpowiedniej mierze uwzględniony (ustęp co do urzędników jest właśnie w wniosek p. Bernadzikowskiego umieszczony) upraszam, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wnioski komisyi bez poprawek p. Bernadzikowskiego. (*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Merunowicz czyta:

A) I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal czuwał nad ruchem emigracyjnym w kraju, zbierał wiadomości o jego rozmiarach i kierunkach, a o ile w tem dostrzeże wpływ ekonomicznie i społecznie szkodliwych czynników, aby w porozumieniu z c. k. Rządem starał się o jak najbardziej sprężyste ukroczenie działania tych czynników.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Stawiaju poprawku, szczyby po słowach „zbierał wiadomości o jego rozmiarach“ dodał słowo „konieczności“.

Marszałek. Podaję poprawkę p. Okuniewskiego do parercia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu.

P. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. P. dr. Pilat ma głos.

P. dr. Pilat. Muszę poprawce p. Okuniewskiego sprzeciwić się, a to z tego względu, żeby się nie zdawało, że ta emigracya, o której jest mowa, t. j. ta szkodliwa emigracya, prowadząca w okolice, gdzie nie dobrego spodziewać się nie można, uchodzi jako konieczna, a kwestyę tę przesądza umieszczenie wyrazu proponowanego przez p. Okuniewskiego, mojem zdaniem niepotrzebnie.

Pozwolę sobie parę słów w odniesieniu do tego przedmiotu wypowiedzieć.

Stwierdzam jeszcze raz, że wcale nie jest intencyą komisyi, ani jej wniosków, żeby emigracyę tę, która jest uzasadniona bądźto w stosunkach zarobkowych powstrzymać, ani też, żeby przeciwdziałać temu, kto dla lepszego

zarobku w obce kraje się udaje, jeżeli jednak chodzi o emigrację w strony, co do których stwierdzono, że pomyślnych skutków dla emigrantów nie można się spodziewać, to wszelkimi siłami bacząc na to, że ustawy zasadnicze poręczają wolność emigracji, starać się mamy o to, żeby ta emigracja nie miała miejsca. To jest rzeczą, według mego zdania wskazaną, leżącą w interesie tejże ludności.

Szanowny p. Okuniewski w pierwotnym swoim przemówieniu wspominał o jednym fakcie, którego nie mogę pominąć, mianowicie powiedział, że przeszedł historycznie przyczyny, które sprowadzają nędzę i wspominał o tem, że za indemnizację musieli włościanie uiścić spłatę 100 milionów, jeżeli dobrze słyszał. Nie przypuszczam, żeby p. Okuniewski tak źle był poinformowany o stosunkach pod tym względem, które ostatecznie zostały już załatwione. W całej Austrii $\frac{1}{3}$ część płacili obowiązani (Dr. Okuniewski: Wiemy!) u nas tego nie było, w Galicyi i Bukowinie poddani uwolnieni zostali bez przyczynienia się ze swojej strony od ciężaru poddańczego, a płacili dodatków na fundusz indemnizacyjny tyle, ile my płacili mieszkańcy w mieście ile płacili sami uprawnieni. Trzeba uwzględnić dalej, że jeżeli powiedziano, że obszar wskutek serwitutów się zmniejszył, to trzeba powiedzieć, że rzeczy się tak nie miały, bo wskutek serwitutów parę tysięcy morgów przeszło z własności dworów na własność włościan i w mojem „zestawieniu stanu własności tabularnej i nietabularnej“ mogłem powiedzieć, że się stopa procentowa zmieniła na korzyść własności mniejszej w porównaniu ze stałym katastrum.

Jeszcze słów kilka chciałbym powiedzieć. Ponieważ jest mowa o poleceniu do Wydziału krajowego, dla czego komisya nie uważała za stosowne domieścić wniosków odnoszących się do przyczyn ekonomicznych, wniosków zmierzających do uchylecia ekonomicznych przyczyn emigracji, których przyczyn istnienie zostało całkiem wyraźnie w sprawozdaniu komisyjnym powiedziane. Komisya powiedziała (czyta):

„Komisya nie może atoli przedmiotowych wniosków w sprawie ekonomicznego podniesienia kraju, lub choćby tylko stanu włościańskiego Wysokiemu Sejmowi przedstawić, gdyż w takim razie musiałaby objąć niemi bardzo szeroki program, wychodzący daleko po za granice przedmiotu komisji emigracyjnej do sprawozdania poruczonego.

W tem leży wytłomaczenie. Musielibyśmy w takim razie wejść w zakres wszystkich innych komisji i cały szeroki program, plan rozwoju ekonomicznego przedstawić. Czybyśmy przytem przyszli na myśl emigracji do Bośni, o której wspominał p. dr. Okuniewski, nie bę-

dę w to wchodził, nie było to zadaniem komisji emigracyjnej i nie może być jej zadaniem, dlatego też do sprawy poruczonej we wniosku jej przekazanym musiała się ograniczyć.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Po przemówieniu szanownego p. Pilata, ja także nie mogę się oświadczyć za przyjęciem poprawki p. Okuniewskiego, ale kiedy mam głos zabrać, to pozwolę sobie objaśnić, skąd pochodzą te mylne cyfry, które tak raziły p. Pilata. On to zaraz spostrzegł i uważał za obowiązek nie zostawić bez odpowiedzi tych mylnych dat, które przytoczył p. dr. Okuniewski. Ale objaśnię, z jakiego źródła p. Okuniewski daty owe czerpał, gdyż widziałem pismo, z którego czytał te cyfry.

To pismo jest tego rodzaju, że niedawno jednego z najszanowniejszych członków tej Izby, którego całe życie jest zaszczytną służbą obywatelską, a przedewszystkiem służbą dla dobra ludu, napiętnowało jako lichwiarza! Cóż więc dziwnego, że to pismo z równą łatwością odsądza całe klasy społeczne od uczciwości i sumiennosci. Dla tego pisma też zupełnie wystarczy, że p. Okuniewski powiedział w sejmie to i to, że takie są okropne stosunki, iż albo umrzeć albo emigrować! To będzie dla tego rodzaju pisma dostatecznym materiałem na dłuższy czas, żeby zaprodukować te wszystkie uwagi, które p. Okuniewski podał, a o tem wszvstkiem, co powiedział p. Pilat, mowy nie będzie! (*Brawa.*)

P. Okuniewski. O będzie, będzie!

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp A) I. w brzmieniu komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Do tego punktu jest dodatek p. Okuniewskiego. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Dodatek upadł.

Spawozdawca p. **Merunowicz** czyta:

II. W szczególności wezwie Wydział krajowy reprezentacje tych powiatów, gdzie wzmaga się ruch emigracyjny do Brazylii, ażeby wskazały środki, zastosowane do miejscowych potrzeb i okoliczności, które mogłyby ruchowi temu przeciwdziałać.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Do tego ustępu jest dodatek p. Bernadzkiego „np. przez kolonizację wewnętrzną, następcanie ile możności stałego zarobku“ itp. Kto ten dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Dodatek upadł.

Jest jeszcze drugi dodatek (czyta):

„III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy i w jakim kierunku mogły by być nawiązane stosunki handlowe z kolonistami polskimi w Ameryce z korzyścią dla przemysłu krajowego.“

Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Pilat** ma głos.

P. Dr. **Pilat**. Przedmiot ten stoi w związku z wnioskiem p. **Wachnianina** i komisya uważała za stosowne to opuścić, gdyż sądziła, że należy, pozostawić inicjatywie prywatnej nawiązanie stosunków handlowych, ale nie może to być rzeczą Wydziału krajowego. Dlatego proszę, aby Wysoka Izba ten ustęp opuściła.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Meranowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Pzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje powyższą poprawkę posta **Bernadzikowskiego**, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** czyta:

B) Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby w granicach ustaw obowiązujących rozciągnął najściślejszą kontrolę nad agentami emigracyjnymi, tudzież ażeby z całą surowością zachodzące nadużycia i wyzyskiwanie karał.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp pierwszy wniosku B., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** czyta:

2. aby wniośł nowelę do ustawy karnej podciągającą pod sankcyę karną nieuprawnione zajmowanie się pośrednictwem w wychodźtwie, tudzież nakłanianie do wychodźstwa środkami kłamliwymi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) (Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ustęp drugi wniosku B., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** czyta:

3. aby w drodze właściwej postarał się o dodanie ces. i król. konsulowi w Genui tudzież poselstwu w Rio Janeiro dla opieki nad wychodźcami z Galicyi funkcyonaryuszów, którzy mogliby z nimi porozumiewać się w ich języku rodzinnym.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Do tego punktu jest dodatek p. **Bernadzikowskiego** (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd!

4) aby w jak najkrótszym czasie przedłożył w Radzie państwa projekt ustawy emigracyjnej, któraby ograniczała względnie unormowała wychodźstwo szkodliwe.“

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje dodatek posta **Bernadzikowskiego** zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Dodatek upadł. Jest jeszcze dodatek p. **Bernadzikowskiego** (czyta):

„aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym nadał Towarzystwu handlowo-geograficznemu lub innej uczciwej firmie do utworzenia dla wychodźców biura informacyjnego, zostającego pod kontrolą delegatów Wydziału krajowego, c. k. Rządu, stowarzyszeń prywatnych i t. p.“

Czy żąda kto głosu?

P. Dr. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Pilat** ma głos.

P. Dr. **Pilat** Proszę, aby Wysoka Izba zechciała nieprzyjąć tego dodatku, z tego powodu, że wolno każdemu wedle ustawy wnieść prośbę o koncesyę na biuro informacyjne, a wtedy Rząd będzie mógł zastanowić się, czy osoba wnosząca podanie na zaufanie zasługuje, czy nie. Ale nie jest rzeczą Wysokiego Sejmu rozkazywać lub zalecać Rządowi, komu, czy to osobie pojedynczej czy ciału zbiorowemu, ma udzielić koncesyę na agencyę emigracyjną. Nie jest więc właściwą rzeczą prowokować uchwałę tego rodzaju ze strony Wysokiego Sejmu.

Marszałek. Czy jeszcze żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Muszę oświadczyć, że osobiście w komisji przemiałem za tem, aby Wysoki Sejm poparł petycyę Towarzystwa handlowo-geograficznego dlatego, że jest to instytucya obywatelska, działająca w najlepszych intencjach dla dobra publicznego i w każdym razie zasługuje na sympatyę i poparcie. Jednakże z powodów, które miałem zaszczyt podać przy ogólnej rozprawie większość komisji po bardzo dokładnem rozważeniu rzeczy oświadczyła się przeciwko, a nawet nie uważała komisya za stosowne polecić restytuowanie komitetu św. Rafała, dlatego, że właśnie popieranie publiczne jest wyzyskiwane na szkodę ludu. Z tych powodów komisya nie zgodziła się na podobny wniosek, jaki był postawiony także i z mojej strony.

Marszałek. Pzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. **Bernadzikow-**

skiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.)
Wniosek upadł. Następuje:

Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców, a w szczególności: 1. wybór jednego członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości; 2. wybór jednego członka Wydziału kraj. z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych; 3. wybór jednego członka Wydziału kraj. z kuryi mniejszych posiadłości; 4. wybór 3 członków Wydziału kraj. z całego Sejmu; 5. wybór zastępcy członka Wydziału kraj. z kuryi większych posiadłości; 6. wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych; 7. wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości; 8. wybór trzech zastępców Wydziału krajowego z całego Sejmu.

P. Dr. **Bernadzikowski**. Proszę o głos w sprawie wyjaśnienia.

Marszałek. Głos ma p. Dr. **Bernadzikowski**.

P. **Bernadzikowski**. Ponieważ pan Komisarz rządowy wspomniał o mojem przemówieniu i oświadczył, że ja twierdziłem, jakoby starosta w Brzeżanach pośrednio namawiał właścian do sprzedaży gruntów, celem uzyskania kwoty potrzebnej na podróż do Ameryki, mam zaszczyt oświadczyć, że uważałem za owo pośrednie namawianie nie co innego, jak tylko wyrażenie się pana starosty, który rzekł: „przynies mi odpowiednią kwotę, a wydam ci paszport“. Jeżeli więc użyłem w mem przemówieniu tych słów, to tylko w tem przekonaniu, że p. staroście nie było tajemem, że chłop nie dostanie z kąd inąd pieniędzy, tylko ze sprzedaży gruntu.

Marszałek. Sprawa emigracyjna ukończona. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego tj. do wyboru jednego członka Wydziału krajowego z grupy większych własności. Głosowanie odbywać się będzie imiennie. Do skrutynium zapraszam pp. **Torosiewiczza** Emila, **Scipiona** Karola, **Steckiego** Alfreda, **Rajskiego** Albina i **Reya**.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta spis posłów z większych własności — posłowie oddają kartki).

Marszałek. Gdy wszyscy oddali kartki, przeto uważam wybór za dokonany, i jeśli panowie się nie sprzeciwiają, przystąpimy do wyboru z grupy miast i Izb handlowych. (*Głosy prosimy.*)

Do skrutynium zapraszam panów posłów **Słotwińskiego**, **Loewensteina** i **Pchoreckiego**.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta spis posłów z miast i Izb handlowych, posłowie oddają kartki).

Marszałek. Ponieważ wszyscy oddali kartki, przeto uważam wybór za dokonany i jeżeli się nikt nie sprzeciwi, przystąpimy

do wyboru członka Wydziału krajowego z grupy gmin wiejskich. (*Głosy zgoda!*)

Na skrutatorów zapraszam panów posłów, **Skrzyżskiego** **Żdzisława**, **Bernadzikowskiego**, **Kulczyckiego**, **Cieleckiego** i **Torosiewiczza** **Mikołaja**.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta spis posłów z kuryi gmin wiejskich, posłowie oddają kartki).

Marszałek. Gdy wszyscy oddali kartki, uważam wybór za dokonany. Celem zdania sprawy z rezultatu skrutyn um, udzielam głosu p. **Emilowi** **Torosiewiczowi**.

Sprawozdawca p. **Emil** **Torosiewicz**. Przy wyborze na członka wydziału krajowego z grupy większych własności głosowało 34 posłów, absolutna większość 18, p. **Edward** **Jędrzejowicz** otrzymał 32 głosów, dwie kartki białe.

Marszałek. P. **Edward** **Jędrzejowicz** przeto wybrany członkiem Wydziału krajowego z grupy większej własności. Udzielam głosu p. **Słotwińskiemu** do ogłoszenia wyniku wyboru z grupy miast i Izb handlowych.

Sprawozdawca p. **Słotwiński**. Z grupy miast i Izb handlowych głosowało 20 posłów, absolutna większość 11, p. **Romanowicz** otrzymał 18 głosów, p. **Dworski** jeden głos, jedna kartka biała.

Marszałek. Członkiem Wydziału krajowego z grupy miast i Izb handlowych wybrany p. **Romanowicz**. Udzielam głosu p. **Cieleckiemu** do publikacji wyniku skrutynium z trzeciej kuryi.

Sprawozdawca p. **Cielecki**. Przy wyborze z grupy gmin wiejskich głosujących było 66, absolutna większość 34, p. **Chamiec** otrzymał 53, p. **Rotter** 7, p. **Kramarczyk** 6 głosów.

Marszałek. P. **Chamiec** wybrany przeto członkiem Wydziału krajowego z grupy gmin wiejskich.

Zwracam uwagę, że przy wyborze trzech członków z całego Sejmu głosować będziemy oddzielnie na każdego z trzech wybrać się mających członków Wydziału.

Do skrutynium zapraszam panów, **Niezabitowskiego** **Witołda**, **Zajączkowskiego**, **Puzynę**, **Zamoyskiego**, **Michalskiego**.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta imienny spis wszystkich posłów, posłowie oddają kartki).

Marszałek. Po dokonaniem skrutynium, udzielam głosu p. **Zamoyskiemu** celem zdania sprawy ze skrutynium.

Sprawozdawca p. hr. **Zamoyski**. Głosujących na członka Wydziału krajowego z całego Sejmu było 124, absolutna większość 63 p. **Wereszczyński** otrzymał 117 głosów, p. **Hoszard** 2 głosy, p. **Pilat** 1 głos, 4 kartki oddano białe.

Marszałek. P. **Wereszczyński** wybrany przeto członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Do skrutynium z wyboru drugiego członka Wydziału z całego Sejmu zapraszam panów, Sałę, Okuniewskiego, Krainskiego, Skrzyńskiego Adama i Olpińskiego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta imienny spis posłów, posłowie oddają kartki).

Marszałek. P dokonaniem skrutynium udzielam głosu p. Okuniewskiemu celem zdania sprawy o rezultacie skrutynium.

Sprawozdawca p. Dr. **Okuniewski.** Głosujących 122 absolutna większość 62 p. Hozszard otrzymał 118 głosów, p. Wereszczyński 2 głosy, dwie kartki były próżne

Marszałek P. Hozszard wybrany przeto członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Do skrutynium następnego zapraszam panów, Zardeckiego, Ohrymowicza, Starzyńskiego, Brunickiego i Czeza.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta imienny spis posłów, posłowie oddają kartki).

Marszałek. Podczas skrutynium proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. **Niezabitoński** czyta:

Interpelacya

Do Wysokiego Rządu.

W latach 1868 do 1877. sypano wały ochronne nad Wisłą w powiecie mieleckim, do której to budowy konkurowała gmina Surowa obejmująca 223 morg. 109 sążni ornego pola i ogrodów (łąki i pastwiska nie podlegały konkurencyi) licząc po 11 kubików z morga w ogólnej liczbie kubików 2453.

Ponieważ 24 morgi 1443□ sążni położone za wałem jako podlegające zalewami Wisły uwolnione były od konkurencyi, przeto od ogólnej liczby konkur. odrzucić trzeba za to pole kwotę 274 a okaże się, że gmina miała odrobić kubików 2179.

Na pokrycie powyższej cyfry wykazała gmina Surowa kwitami przed c. k. Rządem odrobionych kubików a to: dnia 4. czerwca 1877 kub. 1391 $\frac{1}{2}$ dnia 19. września 1877 kub. 49 $\frac{1}{2}$. Zaś zapłaciła gotówką według taksy ustanowionej przez c. k. Rząd po 50 ct. za kubik a to: dnia 19. września 1877 123 zł. w. a. czyli za 246. dnia 22. grudnia 1877 80 zł. w. a. czyli za kub. 160, dnia 25. sierpnia 1879. 18 zł. w. a. czyli za kub. 36.

Wójtów w latach 1868—1877. c. k. Rząd uwolnił rozporz. z 6/6 1877 i 1879 od konkurencyi podczas ich urzędowania, czyli wliczono za nich jako odrobione kubików 131 $\frac{1}{2}$.

Za zabrane 24 morgi 42□ sążni pod wał obliczył c. k. Rząd po 80 zł. za morg, czyli 249 zł. 08 ct. czego nie zapłacono lecz za to policzono a conto konkur. kubik. 499. Razem gmina wykazała odrobionych kubik. 2513 $\frac{1}{2}$ a ponieważ miała odrobić tylko 2179 przeto nadrobiła 334 $\frac{1}{2}$ czyli kwota należna

od c. k. Rządu wynosi za tę nadwyżkę 167 złr. 25. w. a. którą gminie Surowej wypłacić należy.

W czasie budowy wałów uszkodzono grunta w Surowej przez zabranie ich pod tak zwane skrzynie i c. k. Starostwo w Mielcu pismem z 11. marca 1871. L. 226. przyznało za to odszkodowanie w kwocie 38 zł. 96 $\frac{1}{2}$ ct. które po ukończeniu całego obwałowania miało być stronom wypłacone, czego do dziś dnia c. k. Starostwo w Mielcu nie uczyniło.

Postępowanie i obrachunki konkurencyjne od lat 10. pokończono, a c. k. Starostwo w Mielcu na wniesione w tej sprawie podania w latach 1890, 1891 i 1892 żadnej odpowiedzi nie daje, a ustne prośby interesowanych pomija milczeniem.

Zapytujemy przeto c. k. Rząd, dla czego c. k. Starostwo w Mielcu tej sprawy dotychczas nie załatwiło i czy c. k. Rząd zechce przynaglić c. k. Starostwo do stanowczego załatwienia tej sprawy.

Lwów dnia 3. lutego 1896.

Interpelant

Franciszek Krempa.

Bojko, Wójcik, Styka, Średniawski, Wazzecha, Potoczek, W. Szwed, Kramarczyk, Kulczycki, Wachnianin, Data, Ostapczuk, Okuniewski, Dr. Bernadzikowski.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię panu komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie drugiej interpelacji.

Sekretarz p. **Karatnicki** czyta:

Interpelacya

do p. Komisarza prawytelstwennoho!

Podczas poślidnych wyboriw do Sojmu krajewoho w powiti Śniatyńskim dopustyw sia sekretar Starostwa p. Wahner ślidujuczych nadużył urządowych:

1) W seli Rożnowi kazaw win w piw hodyny po rozpozatui hołosowani. zaperty dweri wid kancelaryi hromadskoi, pozwoły hołosuwaty łysz tym. szczo były w seredyńi a około 100 wyborciam stojacz, m pered kancelarieju ne dozwoły hołosuwaty.

Świdky na to: Harasym Stroicz, Hryćko Macko, Fedor Czurko i Nykoła Krutofost z Rożnowa.

2) W seli Dżurowi opuskaw win naroczno pry czytaniu listy wyborczoi prawyborciw należaczych do opozycji tak opustyw Marka Kurymoka i Nykołaja Chryptiuka.

W seli Ilipciach pryłowłeno ho na takim złoczynnym postupowanui a poświdczat to świdky: Jurko Łutczak, Michajło Iwańczuk i Michajło Kłebanowski z Ilineć.

3) W mistoczku Zabołotowi poruczyw zwykłoi manipalacyi promowczotwani prawyborciw opozycijnych pijszow p. Wahner tak da-

łeko, szczo jak łyż zaprymityw szczo pry-
chylnoho dla neho prawybircia żydka ne buło
w sali dawaw odnomu z pysariw do wideczy-
tania przyjaznoi sobi kartki z imenamy wy-
birciw i hołosowanie take przyznawaw ważnym.

Około 12 godziny w połudne zamknaw
win hołowni dweri i ne wpuskaw uże bilsze
do sali chrystian, za to wpuskaw zadnymy
dwermy i wiknamy żydiw.

Chot na listu chrystiańskiej partii wid-
dało 115 prawybirciw swoi hołosy p. Wahner
wykazaw wseho 83 a na listu żydiwsku 105.

Stwerdyty mohut to swidky: Łeś Łu-
kaszczuk Fedora, Stefan Drahan Fedora,
Dmytro Łukaszczuk Wasyla, Petro Kosowycz
Iwana, Jurko Łukaszczuk Hryčka, Petro Hink
z Zabołotowa.

Sud powitowyj w Zabołotowi dochodia-
czij w naślidok donesenia pokrywdużenych nad-
użytych uradowych toho uradnyka politycznoho
wyhotowaw wprawdi zawizwania do powyż-
szych swidkiw w ciły stwerdzenia złočynu
aże tych zawizwań swidkom ne doruczyw.
Łyż wybirci żydki mały oczystyty p. Wa-
hnera z zrobłeneho mu chot słusznoho za-
mitu złočynu.

4) W seli Demyczu zapysuwaw p. Wa-
hner hołosy widdani na opozycyjnych wybir-
ciw, wybirciam uradowym, aż złowyw ho
na horiaczim uczynku buwszij wijt Ilko Baczuk.

5) W sam deń wyboru 25. weresnia napaw
tot sam p. Wahner na wyborcia Michajła
Iwańczuka wehopyw ho w sali wyboreczij za
kark, pryhnuw ho aż do zemli i termosy
nym na wsi boky. Wyborec sej czołowik in-
teligentnyj, buwszij sekretar hromadskij i u-
czytel narodnyj — oteč czystennoi intelligen-
tnoi rodyny.

Samomu Sudowy Śniatyńskomu buło
uże seho za mnoho i zasudyw dnia 30. pado-
łyta toho storoża praw konstytucyjnych na
odyn deń aresztu a wshladno 5 zł. kary.

6) Dla dokładnoi charakterystyki seho
uradnyka politycznoho pry c. k. Starostwi
w Śniatyni należyt szcze dodaty, szczo szcze
pry wyborach sojmowych w 1889 r. dopu-
skaw sia win bezkarno takich samych abo
podobnych nadużytych. W seli Pidwysoka dopy-
saw win do listy hołosowawszych na wybor-
ciw uradowych 21 imen selan, kotri ne łyż
szczo w prawyborach uczasty ne brały, aże
nawif w toj deń w seli prysutni ne buły.

Tak samo w seli Hańkiwciach. Na szcza-
stie sowisnyj na toj czas Starosta Sonewickij
uneważyw ti wybory.

Se jest charakterystykoju, jakymy ety-
cznymy zasadamy rukowodyt sia p. Wahner
jako uradnyk politycznyj — Pidpisani za-
pytujut:

I. Czy suprotyw takich razacznych, wsia-
ke dowirie do własny pidkopujucznych i tu
samu własny straszno kompromitujucznych faktiw

dumaje Wysoke Prawytel-two potiahnuty do
witwiczalnosty p. Adama Wahnera za wsi ti
nadużyta własny uradowoi?

II. Szczo dumaje Wys. Prawytelstwo
predpryniały, szczo obchoronyty powit Śnia-
tyńskij wid takich złočyniw uradnyka po-
litycznoho, kotryj dopuskaw sia ich do teper
tak czasto i bezkarno?

Dr. Okunewskij.

Ostapeczuk, Nowakowskij, Nebyłoweč,
Wynnyczuk, Dr. Sawczak, Ochrymowycz,
Bojko, Styła, Srednawskij, Warzecha W.
Szwed Potoczek, Data, Dr. Olpyńskij

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię panu
komisarzowi rządowemu.

Proszę o rezultat skrutynium.

Sprawozdawca p. **Ohrymowicz.** Głosu-
jących 119; absolutna większość 60. p. Saw-
czak otrzymał 97 głosów, 19 kartek oddano
białych, 2 głosy otrzymał p. Karatnicki, 1.
głos p. Pilat.

Marszałek. P. Sawczak wybrany przeto
członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu.
W skutek spóźnionej pory zamykam
posiedzenie. Następne posiedzenie jutro.

Proszę odczytać porządek dzienny.

Sekretarz p. **Niezabitowski** czyta:

Porządek dzienny

22. posiedzenia, 1. sesji. VII. peryodu Sejmu
galicyjskiego, które się odbędzie
we wtorek dnia 4. lutego 1896. o godzinie
10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-
działu krajowego w przedmiocie nowej taryfy
lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach
państwowych. Sprawozdawca poseł Edward
Jędrzejowicz.

2. Sprawozdanie komisji drogowej z pe-
tacyi Wydziału Rady powiatowej w Kosowie
o podwyższenie subwencyi na rekonstrukcyę
drogi powiatowej Kosów-Jasienów górny
z 70% na 80%. Sprawozdawca poseł Urbański.

3. Sprawozdanie komisji podatkowej
o wniosku posła Stadnickiego w sprawie opo-
datkowania spirytusu. Sprawozdawca poseł
Kraiński.

4. Sprawozdanie komisji szkolnej o
wniosku posła Rottera w sprawie reformy
szkół średnich. Sprawozdawca rektor Balzer.

5. Wybór sześciu zastępców członków
Wydziału krajowego a w szczególności jednego
a) wybór z kuryi większych posiadłości; b)
wybór z kuryi miast i lzb handlowych i prz-
mysłowych; c) wybór z kuryi mniejszych
posiadłości; d) trzech z całego Sejmu.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa
krajowego o krajowych wolnych składach pu-
blicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie
i w Krakowie. Sprawozdawca poseł Zdzisław
Tarnowski.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Zajązkowskiego w sprawieniżenia czesnego w szkołach średnich, uchylenia częstych zmian książek szkolnych i zniesienia przymusowego umundurowania uczniów. Sprawozdawca poseł Rey.

8. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji kontrybuentów opłacających podatek zarobkowy w gminie Borysławiu, o zniesienie nielegalnie nakładanych dodatków do podatków. Sprawozdawca poseł Kraiński.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Rady gminnej miasta Rawy ruskiej w sprawie utworzenia tamże trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Stecki.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gmin Horóžanka i Byszów w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Horóžance. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie w przedmiocie utworzenia Sądu powiatowego w Kańczudze. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Skała i innych o utworzeniu Sądu powiatowego w Skale. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyjach gminy Kemblów (pow. Mieleckiego) i gminy Dojazdów (pow. Krakowskiego) o zmianę rozmaitych ustaw i przepisów. Sprawozdawca poseł Zardecki.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji dwóch dzierżawców opłat konsumcyjnych o zwrot kaucyi dzierżawnej. Sprawozdawca poseł Zardecki.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Myszków (pow. Husiatyńskiego) o wyjednanie u c. k. Rządu prawa do plantacyi tytoniu. Sprawozdawca poseł Zardecki.

Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. rano. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o g. 3. m 40 popoł.

Sprawozdanie stenograficzne

Z ROZPRAW

galicyjskiego Sejmu krajowego

22. posiedzenia 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 4. lutego 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Głos p. Skrayńskiego Adama na poparcie petycji nr. 1037.

Zapowiedź marszałka co do przyspieszenia obsad budżetowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej w petycji Wydziału Rady powiatowej w Kossowie o podwyższenie subwencji na rekonstrukcję drogi powiatowej Kossów-Jasienów górny o 70%, na 80%.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej o wniosku posła Stadnickiego w sprawie opodatkowania spirytusu.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich. Rozprawa ogólna. Mowy pp. Szczepanowskiego, Smolki, Średniawskiego, Pinińskiego, Rottera, Tarnowskiego Stan., Kramarczyka, Dzeduszyckiego Wojciecha, ponownie Szczepanowskiego. Odroczenie rozprawy ogólnej.

Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek o godz. 10. min. 35 rano.

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badiński marszałek krajowy.

Ze strony Rządu JE. Eustachy ks. Sanguszko c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Modest Karatnicki, Stanisław Niezabitowski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 20. posiedze-

nia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 21. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 4. lutego 1896.

1449. L. s. 1021. Wydział powiatowy w Jarosławiu pp. Czartoryskiego przedkłada petycję gminy Próchnika, o zezwolenie jej na pobór dodatku gminnego od mięsa, wina i gorących napojów — do Wydziału krajowego jako komisji.

1450. L. s. 1022. Gmina miasta Jaworowa pp. Szeptyckiego, o utworzenie c. k. Sądu obwodowego z siedzibą w Jaworowie — do komisji prawniczej.

1451. L. s. 1023. Gmina Dąba pp. Krempe o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

1452. L. s. 1024. Gmina Terpiłówka pp. Ostapczuka o różne reformy — do komisji petycyjnej.

1453. L. s. 1025. Gmina Dobrowlany pp. Karatnickiego o wyjednanie poboru surowicy solnej dla bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.

1454. L. s. 1026. Obszar dworski w Niegowcach p. t. p. o przyspieszenie budowy drogi z Kałusza do Żurawna — do komisji drogowej.

1455. L. s. 1027. Emil Obertyński i inni właściciele dóbr powiatu Żółkiewskiego pp. Starzyńskiego o budowę nowej drogi — do komisji drogowej.

1456. L. s. 1028. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Limanowy pp. Wodzickiego o zapomogę dla ludności powiatu limanowskiego, z powodu klęski nieurodzaju — do Wydziału krajowego jako komisji.
1457. L. s. 1029 Stowarzyszenie szewców w Bukowsku pp. Potoczka, o wyjednanie u Rządu zezwolenia na dostawę obuwia dla c. k. wojska — do komisji przemysłowej.
1458. L. s. 1030. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych okręgu żółkiewskiego pp. Starzyńskiego o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.
1459. L. s. 1031. Jacewiuk Piotr nauczyciel w Białobereźce pp. J. Zaleskiego o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
1460. L. s. 1032. Feliks Wygrzywalski w Monachium pp. Romanowicza o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do Wydziału krajowego jako komisji.
1461. L. s. 1033. Józef Połomski w Dąbrowy pp. Potoczka o przyjęcie sieroty Stanisława Fałowskiego do zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu — do komisji petycyjnej
1463. L. s. 1034. Wydział powiatowy w Drohobyczu pp. Stanisława Niezabitowskiego przedkłada petycję obszaru dworskiego w Rolowie o subwencję na budowę drogi gminnej z Rolowa do Dobrowlan — do komisji drogowej
1464. L. s. 1035. Gmina m. Zaleszczyk pp. Chamca o utworzenie Sądu obwodowego w Zaleszczykach — do komisji prawniczej.
1465. L. 1036. Gmina Ustrzyki dolne pp. Wiktora o uregulowanie prestacji szkolnej — do komisji szkolnej.
1466. L. s. 1037. Gmina i obszar dworski Lubla pp. Adama Skrzyńskiego o wyłączenie gminy i obszaru dworskiego z pod jurysdykcji c. k. Sądu powiatowego w Frysztaku a przydzielenie do okręgu Sądu miej. del. w Jaśle — do komisji prawniczej.
- Marszałek. Do tej petycji głos ma p. Adam Skrzyński.
- P. Adam Skrzyński. Przed chwilą wzmiankowana petycja obszaru dworskiego i gminy Lubla pow. Jasielskiego jest wprawdzie lokalnego, ale niemałego znaczenia.
- Starostwo w Jaśle rezolucją z dnia 5. grudnia 1895 zawiadomił gminę Lubla o przyłączeniu całego okręgu sądowego we Frysztaku do nowo utworzyć się mającego Starostwa w Strzyżowie; w skład tego okręgu sądowego wchodzi i gmina Lubla.
- W podaniu, wniesionem do Sejmu, przedstawiają mieszkańcy gminy Lubla nie dogodności wynikające z przyłączenia tej miejscowości do odległego o 23 kilometrów Starostwa w Strzyżowie; proszą oni usilnie i wszelkie czynią starania, ażeby mogli uzyskać wyłączenie od okręgu sądowego we Frysztaku, przez co zostanie rozstrzygniętą kwestya przynależności do powiatu politycznego w Jaśle. Pożałowania godną jest rzeczą że gmina w tak żywotnej sprawie dopiero przy końcu sesji odnosi się z prośbą do Sejmu, jednakowoż względ na nagłość tej sprawy i ważność interesów, skłania mnie do postawienia wniosku ażeby petycja ta odesłaną została do komisji prawniczej z tem życzeniem, ażeby jeszcze z bieżącej sesji mogło być sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożone.
- Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Adama Skrzyńskiego, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.
- Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji):
- 1467 L. s. 1038. Mieszkańcy przysiółka Biały las ad Turyńka pp. Żardeckiego o wydzielenie tegoż przysiółka ze związku gminy Turyńka i utworzenie samostnej gminy — do komisji administracyjnej.
- 1468 L. s. 1039. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Łańcucie p. t. p. o jednorazowy zasiłek — do Wydziału krajowego jako komisji.
- 1469 L. s. 1040. Takież w Zagórzcu p. p. Słoneckiego j. w. — do Wydziału krajowego jako komisji.
- Marszałek. Mam sobie za obowiązek zwrócić Wysokiej Izby, że wskutek zmowy towarzyszy drukarskich są pewne trudności w dostarczaniu drukowanych sprawozdań. Pewną część sprawozdań wysłałem wczoraj w nocy do Krakowa i mam nadzieję, że będą gotowe jutro lub pojutrze, ale proszę z góry o usprawiedliwienie, jeśli się nie będę mógł ściśle trzymać regulaminu i sprawozdania w odpowiednim czasie Panom nie będą przedłożone, szczególnie co do spraw, które z powodów administracyjnych muszą być załatwione.
- Wskutek też tego muszę zmienić tok czynności i jakkolwiek, chociaż nie z tego miejsca, powiedziałem, że dyskusya budżetowa zacznie się we czwartek, zmienić muszę porządek i zapowiadam, że budżet dziś zostanie rozdany i że jutro zacznie się ogólna dyskusya budżetowa.

Przystępujemy do porządku dziennego.
Punkt pierwszy jest

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych. (Al. 196).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Upraszam, Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji kolejowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału kraj., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Koszowie o podwyższenie subwencji na rekonstrukcję drogi powiatowej Kossów-Jasienów górny z 70% na 80%. (All. 197).

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. Urbański (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 197.)

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm podwyższa, poczynszy od r. 1896, przyznaną Reprezentacji powiatowej w Koszowie subwencję na rekonstrukcję drogi Kossów-Jasienów górny z 70 z 75% rzeczywistych kosztów budowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Stadnickiego w sprawie opodatkowania spirytusu.

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Kraiński (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 198).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Kraiński. W zre-asumowanym wniosku zaszła omyłka drukarska. W drugim wierszu zamiast słów „produkcya rolnicza“ ma być „produkcya spirytusu“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy nader trudne położenie rolnictwa w naszym kraju i ścisły związek między produkcją spirytusu a gospodarstwem rolnem;

Zważywszy ciężki byt materyalny włościanstwa, będącego znacznym kontrybuentem podatku spirytusowego, — zaangażowanie kraju w gwarancji za zobowiązania funduszu propinacyjnego, i znaczenie dochodów z propinacyi i opłat konsumcyjnych dla budżetów gminnych naszych miast;

Zważywszy wreszcie potrzebę równomierności podatków spożywczych, tudzież tę okoliczność, że dziś już istniejący brak równomierności w tym dziale podatków zostałyby jeszcze spotęgowany przez zamierzone podwyższenie podatku spirytusowego;

Wzywa się c. k. Rząd, aby w projektach swoich, zmierzających do tworzenia nowych źródeł dochodów Skarbu państwa, nie brał w rachubę podwyższenia podatku od spirytusu, a w każdym razie zaniechał takiego podwyższenia tego podatku, które nie obejmując reformy innych podatków konsumcyjnych, spowodowałoby jednostronne a nie równomierne obciążenie naszego kraju.

Niniejszem załatwioną została petycja c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego do L. 1244. przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku spirytusowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich. (All. 199.)

Sprawozdawca rektor Balzer ma głos

Sprawozdawca p. Członek Sejmu Rektor Dr. Balzer (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 199).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca Członek Sejmu Rektor Balzer (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Uznaje się konieczną potrzebę wydania w myśl § 11 lit. i) ustawy z 21. grudnia 1867 Dz. p. p. l. 141, ustawy państwowej, określającej zasady organizacyi gimnazjów;

II. Ze względu, że wybór powołania, odpowiadającego uzdolnieniu młodzieńca nie natrafia na trudności przy istniejącym obecnie rozdziale szkół średnich na dwie kate-

gorye; że urządzenie jednolitej szkoły średniej, polegające na ograniczeniu nauki języków klasycznych obniżyłoby poziom wykształcenia młodzieży; że wreszcie istniejący rozdział szkół średnich odpowiada istotnym potrzebom dzisiejszego życia społecznego; — nad wnioskiem posła Rottera domagającym się uznania niezbędnej potrzeby wprowadzenia jednolitej (wspólnej) szkoły średniej, zwołania ankiety, któraby ustanowiła plan takiej reformy, tudzież wezwania c. k. Rządu ażeby odpowiedni plan reformy przedstawił do uchwalenia właściwym ciałom ustawodawczym — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Wnioskiem pod II. uważa się za załatwioną petycję Towarzystwa politechnicznego we Lwowie l 897.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski.

Wysoka Izbo!

Jak już miałem zaszczyt zapewnić, mam zamiar przy tej sposobności mówić nietylko o wniosku kolegi Rottera i o sprawozdaniu komisji szkolnej, odnoszącym się nietylko do tego wniosku, ale także o całym zakresie spraw edukacyjnych, a nawet może pozwolę sobie trochę wykroczyć po za ten zakres i także trochę rzucić okiem na nasze szkoły wyższe, tj. uniwersytety i szkoły politechniczne.

Niechciałbym jednak zacząć uwagami tylko krytycznymi t. j. uwagami wskazującymi pewne niedostatki naszej działalności na polu oświaty, zanimbym nie oddał sprawiedliwości tym usiłowaniom, wobec których dzisiaj jesteśmy, i tym postępowaniom, które w ostatnich kilku latach dokonane zostały.

Przecież sprawozdania, które mamy przed Sejmem po raz pierwszy, objęły już bardzo szeroki zakres, mamy sprawozdanie Rady szkolnej krajowej co do szkół ludowych, mamy sprawozdanie, co do szkół średnich i przemysłowych, i widzimy z tych sprawozdań, że akcja emigracyjna od kilku lat rozwija się systematycznie, z pewnym z góry obmyślonym planem i z uwzględnieniem szczególnych potrzeb krajowych.

Polega ona wszędzie na załatwianiu kwestyi zasadniczych i trzeba uznać, że Rada szkolna krajowa za kierownictwem i wpływem wiceprezydenta tej Rady wszystkie sprawy traktuje organicznie i zasadniczo, tj. że nie mamy działań dorywczych, dyletanckich, które chociażby może odpowiadały pewnym chwalebnyim intencjom, jednakże do celu by nie doprowadziły; widzimy wszędzie systematyczne starania o kształcenie nauczycieli, o wybór najlepszych dzieł, o przybory szkolne, o gmachy, bo to są te

podstawy, które trzeba najprzód załatwić, zanim akcja szkolna może się rozwinąć w kierunku, że tak powiem, ilościowym. Te zmiany wpływają na jakość oświaty i trzeba uznać, że pod tym względem bardzo wiele się zrobiło.

Powiem dalej, uniwersytety zupełnie nie należą do spraw które mogą być przedkładać Sejmowi. Wprawdzie z okazji wniosku posła Rottera, możemy się zastanowić nad kwestyą, o ile reforma szkół średnich zmienia kwalifikacye wstępu do zakładów wyższych, a zatem można objąć i tę kwestyę, ale w praktyce prawie ci sami ludzie, którzy już tu w Izbie, że tak powiem urzędowo objęli cały zakres szkolnictwa ludowego, i średniego, to samo grono ludzi opiekuje się także sprawami uniwersyteckimi i przez współdziałanie czy to tego grona ludzi, czy to kolegów w Radzie państwa we Wiedniu, to samo grono pewne akcye dokonuje i inicjuje w kierunku rozszerzenia działalności naszych uniwersytetów, t. j. uniwersytetu krakowskiego i Uniwersytetu lwowskiego i widzimy, że także i na tem polu tempo postępowania w ostatnich latach było szybkie; we Lwowie utworzono wydział medyczny, krakowski uniwersytet wyposażono budynkami i przyborami i jest nadzieja, że tak jeden, jak i drugi w kilku latach jeszcze bardzo wiele osiągnie i uzupełni swoje sposoby nauczania i przybory naukowe.

Widzimy więc na całym polu edukacyjnym pewną akcyę, z pewnym systemem zdążającą do tego, ażeby to co było zerwane, dyletanckie tylko, ująć w pewien system i ażeby ta akcja rozwinęła się skutecznie i użytecznie. Przyznaję więc te wszystkie zasługi obecnej Rady szkolnej krajowej i działalności, którą Rada rozwinęła w ostatnich latach. Jeżeli pozwolę sobie wykazywać pewne niedostatki, albo jeżeli sobie pozwolę wypowiedzieć pewne życzenia, ażeby pójść dalej, to nie dlatego, ażeby przypuszczał, że w obecnych ramach organizacyjnych i ramach budżetowych można było więcej zrobić, ale dlatego, żebym żądał tak rozszerzenia tych ram organizacyjnych jak też rozszerzenia tych funduszków budżetowych, którymi wogóle kraj rozporządza na cele wychowawcze.

Już przeszłego roku podniosłem że ja się zapatruję na całą kwestyę wychowania zupełnie z innego punktu widzenia, jak ten z którego się zwykle wychodzi.

Zwykle się mówi, że nasz kraj biedny, zacofany, że należy być zadowolonym, jeżeli w ogóle postęp jakiś się dokonywa i jeżeli się zmniejsza ten odstęp, który nas dzieli od innych prowincyi państwa austriackiego, bardziej oświeconych, lub od krajów zagra-

nicznych bardziej szczęśliwych od nas w tej mierze. Otóż to całkiem mnie nie zadawała. Jak miałem zaszczyt wyluszczyć już w przeszłym Sejmie, zdaje mi się, że my z punktu widzenia narodowego powinniśmy przyjąć zupełnie inną miarę, to jest nie tę, że my postępujemy w miarę naszych obecnych środków, tylko, że powinniśmy się postarać się o takie środki, ażeby nasz postęp na polu edukacyjnym odpowiadał naszej misji narodowej, ażeby umożliwić zachowanie naszych tradycji historycznych, i urzeczywistnienie naszych aspiracji politycznych. Pod tym względem uważam, że pole edukacyjne jest najważniejsze, że ze wszystkich zakresów działania Wysokiego Sejmu i narodowego to pole jest o wiele ważniejsze — nawet, aniżeli postęp n. p. na polu ekonomicznym. A to z następujących powodów: Ktokolwiek się przypatrzy stosunkom naszego kraju, i to nawet stosunkom naszych dzielnic polskich, ten musi przyjąć do przekonania, że na polu rozwoju ekonomicznego nie możemy się zrównać z innymi krajami nas otaczającymi, ani przewyższyć ich na polu postępu materialnego. Mamy z jednej strony Niemcy państwo niesłychanie potężne, zwarte pod względem ekonomicznym i nadzwyczajnie wysoko stojące, które przez połączenie kapitałów stało się teraz jednym z głównych państw przemysłowych na świecie, doganiającem nawet Anglię pod wielu względami

Z drugiej strony mamy Rosyę, której naturalne zasoby są tak bajecznie olbrzymie, które się rozwija w tempie tak szybkim, że poprostu, jeżeli się przez kilka lat nie porównywa stanu ekonomicznego Rosji ze stanem innych krajów europejskich, to się nie ma żadnego wyobrażenia, jak szybko to państwo postępuje. Przytoczę tylko jedną cyfrę. W r. 1894 zwykła naturalna budżetowa wynosiła 160 milionów rubli t. j. 208 milionów złr. Dochody normalne, regularne z podatków bez żadnych fikcyj rachunku budżetowego zupełnie wystarczyłaby na pokrycie wszelkich zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków, wszelkich wydatków wojskowych, na budowę kolei syberyjskiej i te koleje, które z roku na rok się powiększają. W południowej Rosji nad Donem widzimy rozwijający się przemysł kopalniany i żelazny, widzimy, że to państwo jest jedyne na świecie, które posiada w obrębie swoich granic geograficznych możliwość zaspokojenia wszelkich potrzeb. Jedyńm artykułem, który Rosya importuje jest herbata, a nawet i herbata może być uprawiana na Kaukazie, podobnie, jak Rosya posiada już przemysł bawełniany i kulturę bawełnianą w obrębie własnych dzielnic w Azji środkowej.

Jest to postęp materialny tak olbrzymi i ogromny, że rywalizować z Rosyą jest rze-

czę zupełnie niemożliwą, a tem mniej dla nas, którzy jesteśmy narodem zawartym w szczytłych granicach, niewielkim liczbowo, znajdującym się w najniekorzystniejszych warunkach geograficznych

A przecież nie wdając się w kwestye polityczne, wiemy, że jeżeli nasze tradycje historyczne mają być żywotne, jeżeli nasze aspiracye na przyszłość mają mieć jakieś podstawy, to mówimy na jakimkolwiek innym polu uzyskać wyższość, której na polu ekonomicznem uzyskać nie możemy.

Jeżeli tu mówię o tradycjach historycznych, o aspiracyach na przyszłość i o potrzebie uzyskania wyższości, jeżeli mówię o narodzie polskim, to dla uniknięcia powtarzania się, muszę powiedzieć, że *mutatis mutandis* może się to odnieść i do Rusinów. Cywilizacya zachodnia aż do Dniepru pozostawiła swoje silne ślady; do Dniepru i po za Dniepr istnieje u ludów pojęcia godności osobistej, na te pojęcia godności osobistej składają się pewne podstawy psychologiczne i moralne które zbliżają całe to terytoryum do krajów zachodnich i które robią z całego tego terenu niejako forpoczty cywilizacyi europejską w obec ludów innych na Wschodzie. Tak daleko, jak Polacy i Rusini mieszkają, tak daleko sięga prawo, to jest pojęcie prawa na podstawie godności ludzkiej, a nie na podstawie przymusu, na podstawie konieczności państwowej. Wiec będę mówił tylko o nas, ale Wysoka Izba zrozumie, że tak samo mówiłbym i o Rusinach, których przedstawiciele się tu w Sejmie znajdują, i których tradycje i aspiracye poniekąd z naszymi się łączą.

Potrzeba więc wyższości, ta wyższość nie da się osiągnąć na polu ekonomicznem. Ja, który zawsze występowałem w sprawach ekonomicznych jako poplecznik postępu ekonomicznego, przecież nie wyrzekam się postępu ekonomicznego, ale stawiam to w drugim rzędzie, jako środek, ażeby na podstawie pewnego postępu ekonomicznego urzeczywistnić jak największy postęp moralny i umysłowy, ażeby na pewnej ekonomicznej podstawie wyrobić jak najdzielniejszą rasę, bo jest jedna rzecz w historii która jeszcze więcej waży od całej potęgi ekonomicznej i materialnej, t. j. wielka rasa i aspiracye moralne i umysłowe, które taka rasa może odczuwać i w historii urzeczywistnić. Polem, na którem taka rasa wytworzyć się może, jest pole oświaty. Cały nasz problem edukacyjny inaczej się przedstawia, jeśli zadamy sobie pytanie, w jaki sposób uzyskać tę wyższość moralną i umysłową, ażebyśmy mogli rzeczywiście odpowiedzieć naszemu zadaniu narodowemu.

Mogę powiedzieć, że osobiście od lat 30, t. j. od czasu kiedy w zakładach zagra-

nicznych zacząłem się stykać z obcymi narodami, nie było dnia, żeby ta myśl ciągle i ciągle mi nie wracała. Nie miałem nigdy chęci, ani nie starałem się o naśladowanie, bo z góry wiem, że w historii kopie na nic się nie przydadzą. Ten który naśladuje, uznaje wyższość tego, którego naśladuje, a w historii świata, te tylko plemiona żyją, które mają coś własnego do powiedzenia (brawa — głosy: tak jest), Zawsze więc tkwiła mi myśl w głowie, co zrobić, ażeby jaką wyższość uzyskać, bo nie wątpiłem nigdy, że nasz naród posiada podstawę psychologiczną do uzyskania takiej wyższości. Widzimy w krajach zagranicznych, jak często w łonie jednego i tego samego narodu część narodu w najniekorzystniejszych znajdujących się warunkach wybija się dzielnością, charakteru i prym bierze

To nie przypadek, że w Niemczech, północni Niemcy wytworzyli na piaskach brandenburskich plemię daleko dzielniejsze niż inni. To się powtarza w historii wielu narodów.

Jeśli więc powiadam, że my mamy tę psychologiczną możność, to powołuję się nie tylko na to, że naród polski w pojedynczych jednostkach doszedł do szczytu cywilizacji, ale powołuję się także na to, że żaden naród nie był w położeniu takim, któreby nakładało na niego tyle obowiązków starania się o wytworzenie dzielności jak nasz naród i na któregooby tyle działało pobudek. Łatwo bowiem wykazać, że naród nasz jest jednym z narodów najuboższych, ma więc ten czynnik, bodziec materialny, głód. Głodne rasy zwykle postępują prędzej, niż rasy syte. (Brawa) Ma także drugi bodziec moralny. Wiemy bowiem, że natura ludzka pod uczuciem krzywdy wszystkie siły zbiera i prężność charakteru niesłychanie podnosi (brawa) a nie ma narodu na świecie, któryby więcej krzywd od narodu polskiego wycierpiał. (Huczne brawa).

My więc powiadamy głód i nędzę, więc bodziec materialny, mamy uczucie krzywdy t. j. bodziec moralny. Dwa te bodźce powinny wystarczyć, by wszystkie siły nasze do najwyższego doprowadzić natężenia. (Brawa)

Przychodzę teraz do tego zakresu, na którym zdaniem mojem te własności psychologiczne znajdują najskuteczniejsze pole do działania t. j. do zakresu edukacyjnego. Przypomnę, że w postępie cywilizacyjnym, każdy naród, który zdobył wpływ jakiś na swe własne losy i historję świata, okazywał przedewszystkiem swą wyższość na polu edukacji i z rozmaitych zdobyczy na tem polu zastoso­wywał wszystkie te, które nigdzie indziej nie były zastoso­wane.

Otóż zdaje mi się, że system edukacyjny wszędzie jest właściwie tradycją wie-

ków minionych, że wszędzie jest mnóstwo możliwości postępu wcale nie urzeczywistnionego i że tam, gdzie istnieje już system, sama rutyna przeszkadza wprowadzeniu nowych pomysłów. My, którzy z jednej strony mamy tak mało dotąd na tem polu zrobionego, którzy powinniśmy się wstydzić, że u nas tak mało na polu oświaty zrobiono w porównaniu z tem, co zrobiły inne narody, mamy z drugiej strony możność, aby to, co w przyszłości będziemy robili, nie było kopią przedawnianych wzorów, lecz odpowiadało wszystkim tym zdobyczom umysłowym, które w XIX wieku stoją otworem każdemu, z których każdy może korzystać, ale z których inne narody mające dawne i przedawnione systemata nie korzystają.

Mówi się często o tradycjach narodowych wykształcenia i o cechach wykształcenia narodowego. Zdaje mi się, że to jest pojęcie, które zwykle dość ciasno bywa pojmowane, i ograniczonym jest tylko do używania języka własnego ojczystego, do wybierania jako przedmiotów kształcenia historii własnej i przedmiotów bezpośrednio związanych z krajem, w którym żyjemy. Zdaje mi się, że to jest bardzo ciasne pojęcie patriotyzmu, jak pojęcie tych, których tani patriotyzm okazuje się z tem, że nie chcą uczyć się obcych języków albo zamiast szukać środków postępu we własnym społeczeństwie, sądzą że dla ich patriotyzmu zupełnie wystarczy, jeśli z budżetu wiedeńskiego zaczerpną więcej środków na postęp kraju. Takiego taniego patriotyzmu ja się zupełnie wyrzekam. A i na polu wychowania nie chcę patriotyzmu, okazującego się tylko w nauce języka własnego i historii kraju ojczystego. Zdaje mi się, że są pewne pojęcia, pewne cechy charakteru, które posiadają daleko więcej znamię cech narodowych i przyczyniają się do postępu narodowego. N. p. jest jedną taką cechą wybitnie narodową. (choć i w innych krajach w pewnej mierze się znajduje) pojęcie polskie obywatelstwa. To pojęcie zupełnie wyklucza, abyśmy się kiedykolwiek mogli stać krajem biurokratycznym, rządonym przez biurokrację i mandaryunów chińskich. To się nie zgadza z naszą przeszłością i aspiracyami i jest, wręcz niemożliwym. Dlatego dla nas każdy system wykształcenia będzie zupełnie niewystarczający, który głównie jest skierowany do wytworzenia uczonej biurokracji, do wykształcenia specjalistów lub uczonych zawodowych i t. d. bo nie zapominajmy, że pierwszym warunkiem wykształcenia narodowego jest wykształcenie całego obywatelstwa. To jest cecha narodowa, która wymaga, aby kierunek spraw publicznych zawsze był nadany przez obywatelstwo a biurokracja była tylko wykonawcą woli społeczeństwa, które wyra-

biać winno w sobie siłę, ażeby nadawać kierunek myśli i idei, jaka narodowi przystoi. Naród polski posiada pewne naturalne skłonności do wiązania myśli i czynów, teorii i praktyki. Jestto nadzwyczaj cenny przymiot, którym Polacy daleko bardziej zbliżają się do Anglików niż do innych narodów, a najbardziej się różnią od Niemców, skłonnych do abstrakcyi a zupełnie oderwanych od czynów. W Niemczech może być w teorii filozof najwięcej oderwany od czynów i faktów, nie uznający władzy żadnej — a w praktyce może być poplecznikiem biurokracyi i każdej potężnej woli.

Zdaje mi się, że w całym naszym systemie wychowawczym ten związek teorii i praktyki nie jest dostatecznie uwzględniony. Tu nastęrcza mi się porównanie, jakie w Sejmie słyszeliśmy podczas dyskusyi o kwestyiach rolniczych o zimnej i ciepłej krwi; i jak nie można sprzęgnąć zimnej i ciepłej krwi razem, tak samo Polacy potrzebują aby wykształcić talent narodowy, do tego związku czynu z myślą. Innego systemu wykształcenia trzymać się nie możemy. Zdaje mi się, że ten długi okres w naszych szkołach średnich i wyższych, zanim Polacy przyjdą do czegoś w życiu praktycznym, służy do wywichnięcia tej naturalnej skłonności i tworzy jednostki wprawdzie utalentowane, ale które straciły już ten pchop, ażeby swoje myśli przemienić w czyny.

Pozwolę tu sobie przytoczyć jedną ilustracyą na to. W sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach rolniczych, wykazany jest obszar, który w ostatnich 30 latach został wydrenowany, a mianowicie 15.000 morgów; to jest 500 morgów rocznie. Proszę Panów! Gdyby wszyscy ci, którzy o tym przedmiocie mówią, każdy był tylko jedną rurkę położył, toby obszar zdrenowany był o wiele większy.

Ta sama trudność przeprowadzenia myśli w czyn napotyka się dziś u nas na każdym polu wykształcenia publicznego. W obecnej generacyi, ożywionej tak dobrymi chęćmi, przypisują tę nieudolność bardzo często fałszywemu systemowi edukacyjnemu. Ta nieudolność istniała u nas i podczas ostatnich lat Rzeczypospolitej, a była ona wtedy efektem gnuśności narodu, który zapomniał o swej myśli i idei historycznej.

Teraz mamy myśl i pojęcie, wiemy, że to jest koniecznem, a pomimo to nie robimy tego. Przeprowadzenie myśli w czyn jest najważniejszym dla społeczeństwa opartego na myśli obywatelskiej i działaniu z dobrej woli. Bo jak zeszłego roku już powiedziałem system przymusu jest daleko łatwiejszym do wykonania niż system dobrej woli. My mamy system wyższy, bo dobrej woli, ale nieudolna

dobra wola nigdy nie sprostą łatwości organizacyi dokonanej na podstawie przymusu.

Cała historia nasza jest historią nieudolności dobrej woli i dopóki dobra wola pozostanie nieudolną, nie ma możliwości, abyśmy choć w części zrealizowali nasze zamiary.

Zdaje mi się, że to odrętwienie zmysłu praktycznego pochodzi w znacznej części z nieuwzględnienia kierunku praktycznego w systemie naszej edukacyi, a podnoszę tu doniosłość pracy ręcznej ze stanowiska psychologicznego, a wcale nie zapatruję się tu na jej korzyści praktyczne. U nas, którzy mamy ów popęd do wiązania teorii z praktyką, moment ten jest daleko ważniejszym niż w innym kraju. Do tej pracy ręcznej nie zaliczam koniecznie rzemiosła, ale n. p. rysunki, pracę w laboratorium i t. d., i śmiem twierdzić, że są to zasady edukacyi, wogóle dla wszystkich krajów a specjalnie dla nas, gdzie bez godzenia teorii z praktyką, kulturowania pracy ręcznej, laboratoriów i warsztatów nie można wykształcić zdrowego Polaka, który rzeczywiście wykształcony potęguje swoje naturalne zdolności.

Zdaje mi się dalej, że Polacy jak wszyscy inni Słowianie wogóle, mają nadzwyczajną zdolność na polu nauk przyrodniczych. Pokazuje się to w ich usposobieniu, poezyi i literaturze ludowej, gdzie jest pełno bystrych obserwacyi przyrody. Ta sama bystra obserwacya skierowana na pole praktyczne, wytworzy cuda na polu nauki i przemysłu. Widzimy to u chłopców, pracujących w zakładach przemysłowych a nie umiejących czytać i pisać; jestem przekonany, że ta sama zdolność by się pokazała u całego narodu, gdyby Polacy w większej mierze oddawali się studyou przyrodniczemu.

Tu nasuwają mi się jeszcze dwie uwagi.

Najprzód, że te studia przyrodnicze od kilkudziesięciu lat zdają się być w sprzeczności z charakterem naszej literatury. Od czasu romantyzmu powstała wojna o charaktery i powstała w sprawie nauk przyrodniczych jako kurczących naturę ludzką i prowadzących do materyalizmu.

Przynaję że ta obawa była poniekąd słuszną i przynaję, że podczas doby romantyzmu, u nas, rozwinął się gdzieindziej jaskrawo materyalizm, który u nas zupełnie by pogrzebał wszystkie uczucia, stanowiące żywotność naszego narodu. Zdaje mi się jednak, że dziś po 50, 60 latach widzimy, że te dwa zakresy wykształcenia moralnego tj. wykształcenie charakteru i celów działania, zupełnie w niczem nie ubliżają naukom przyrodniczym i kształceniu się w nauce środków. Jeśli wytrwamy w naszych celach, to nauki przyrodnicze nie staną się zarodkiem

materyalizmu, ale zarodkiem wykonania naszych celów, a jeśli pojmiemy nauki przyrodnicze w tem świetle, to zgodzimy się z tymi, którzy nauki przyrodnicze najgruntowniej pojęli, tj. że same te nauki nigdy nie są celem, ale zawsze dostarczają nam środków do celów wyższych, idealnych, dają nam możliwość urzeczywistnienia naszych aspiracji, możliwość, której nam dotychczas nie dosta- wało.

Zarzut materyalizmu jest jednym, który robiono naukom przyrodniczym — a tutaj pokazuje się, że tak jak zawsze naród który nie zdobywa sobie sam sił cywilizacyjnych, narażony jest na zepsucie cywilizacyjne—tak u nas to przekręcono i fałszywe pojęcie nauk przyrodniczych w postaci materyalizmu rozszerza pomiędzy młodzieżą, zamiast żeby z tych właśnie nauk mogła zaczerpnąć dowodu na fałszywość teorii materyalistycznych.

Ządałbym więc większego uwzględnienia nauk przyrodniczych w szkołach wyższych i średnich z jednej strony, aby przeschodzić zapomocą nich wzrostowi pojęć materyalistycznych, z drugiej zaś strony, aby dać środki do urzeczywistnienia naszych ideałów, aby one nie były tylko z powietrza.

Teraz przechodzę do kilku uwag nad poszczególnymi stopniami naszego systemu edukacyjnego. Przedewszystkiem podniosę tu, że mamy dwa systemy edukacji wogóle. Jeden system uczenia w szkole i zakładach, drugi edukacji życiowej przez walki, szczęścia i nieszczęścia tego życia. Zdaje mi się, że nie odpowiadałoby zupełnie naszemu usposobieniu i charakterowi, gdybyśmy z góry tę edukację uczoną uważali za wyższą od życiowej. Tu można wskazać na wielkie plemię anglosaskie, które wytworzyło te dwa potężne społeczeństwa Anglię i Stany Zjednoczone, gdzie dziś olbrzymia większość ludzi działających na wszystkich polach, czy praktycznych, czy społecznych czy politycznych, nigdy nie miała uczonego wykształcenia innego jak szkołę ludową lub co najwięcej bardzo mało biblii, historii narodu i cztery działania, a jednak ta olbrzymia większość w użyteczności swej nie stoi niżej od uczonej części narodu. Jeśli zwracam się przeciwko przecenianiu uczoności, jakie się pokazuje na całym kontynencie a u nas już w tym stopniu, że każdego, który dopiero macza pióro w kałamarzu, uważa się za coś bezwzględnie wyższego od dobrego maszynisty, ciesli np. którzy właściwie daleko więcej potrzebują wykształcenia i są użyteczniejsi w społeczeństwie, to nie jest to apologią nieuctwa i tak też praktyczny naród angielski tego nie rozumie. On wie, że nie wszyscy są wybrani, ale każdy jest powołany. Każdy jednak Anglik czy Amerykanin choćby jego

wykształcenie było niewiedzieć jak proste jeśli chce działać na polu politycznym czy społecznym, wie, że nie może pozostać nieukiem że żadna prawna równość demokracji nie zrówna nigdy nieuka z ludźmi wykształconymi. Ale taki demokrata amerykański czy angielski, skoro czuje w sobie powołanie do wyższej sfery akcji, to w praktycznym życiu stara się uzupełnić swoje wykształcenie. Taki n. p. wielki mąż stanu Cobden przez 20 lat wstawał o czwartej rano i od czwartej do siódmej zanim się udał do biura, pracował nad uzupełnieniem swego wykształcenia. U nas więc trzeba starać się by opinia publiczna ocknęła się i przyznała, iż uczoność a wykształcenie to nie jedno i to samo, że dla olbrzymiej większości ludzi praktyka życiowa i własne usiłowania powinny wystarczyć i że mianowicie dla narodów tak mało środków ekonomicznych mających jak nasz, raczej wypada naśladować bogatych Anglików i Amerykanów u których większość klas wykształconych zaczyna zarabiać w piętnastym roku aniżeli Niemców, którzy dopiero w 25. roku zaczynają zarabiać. Zdaje mi się, że podniesienie potrzeby tej własnej nauki, może u nas w znacznej mierze uzupełnić to, czego z najrozmaitszych względów finansowych nie możemy dać społeczeństwu na polu instytucyj publicznych.

Ale przecież muszą być też i ludzie uczeni. I ta harmonia warstw wykształconych przez szkołę i życie stanowi tę cechę wybitną i odrębną społeczeństwa angielskiego. To jest coś, co się żadnym opisem nie da przedstawić, trzeba w tem społeczeństwie żyć i dopiero się wie wtedy, w jak odrębnym żyje się świecie tam, a na kontynencie, gdzie na każdego nieuczonego spogląda się z góry, jak gdyby on w żadnych kwestjach nie miał prawa własnego wydawać sądu. Ale to wszystko nie jest argumentem przeciw uczoności. Owszem potrzebujemy uczoności i daleko idącej i tu zbliżam się do przedmiotu wniosku p. Rottera.

P. Rotter powiada, że ten stopień wykształcenia, który jest wstępem do właściwej uczoności, do specjalnych studyów tj. szkoła średnia, nie jest odpowiednio urządzoną, że on wolałby zamiast tych różnorodnych zakładów, gimnazjów i szkół realnych, jedną szkołę jednolitą.

P. Rector Balzer podniósł przeciw temu, że różnorodność sama przez się jest cennym nabytkiem edukacyjnym, że podciąganie wszystkiego pod jeden strychulec, może się przyczynić do obniżenia stopnia wykształcenia, że eliminując np. grekę obniża się poziom wykształcenia naszego w porównaniu z innymi prowincjami Austrii a szczególnie z zagranicą. Otóż ja dziełem zapatrywania p. Rottera, że terażniejsze wykształ-

lenie średnie nie jest odpowiednie, że nie odkrywam w niem znamion wyższego systemu, których wszędzie szukamy na polu oświaty u nas, jednak we wnioskach specjalnych dość się różnią. Przyjmuję w całej pełni wszystkie zastrzeżenia i obawy, aby poziom naszego wykształcenia nie był niższym niż gdzieindziej, ale idę jeszcze dalej bo chciałbym aby nasze wykształcenie było wyższe o wiele i widzę też możliwość aby zachowując zasadę jednolitej szkoły uwzględnić i różnorodność i umożliwić wyższe wykształcenie od tego niż obecne szkoły dają, nie tylko u nas, ale i w Niemczech. Mianowicie te same zarzuty, które od 30 lat w Niemczech, Francji i gdzieindziej od czasu do czasu się podnoszą przeciw nadmiernem studjum greckiego języka, te same zarzuty odnoszą się do każdej umiejętności pojętej w trochę wyższem znaczeniu tego słowa. O ile wiem z mego doświadczenia i innych, nie ma w żadnej klasie więcej niż 5% uczniów, którzy rzeczywiście rozumieją zawilsze części matematyki. Tak samo jest w naukach przyrodniczych przy wyższej nauce chemii, mechaniki i fizyki. W każdej nauce są dwie cechy odmienne. Nauka jest albo receptą dla zarobku albo sposobem kształcenia umysłu, dla dojścia do prawd wyższych. Naukę pojętą praktycznie jako receptę, mogą sobie przyswoić szerokie koła. Na aptekarza n. p. każdy przeciętny chłopak się wykształci, ale na chemika to jeśli powiedziałem 5% to jeszcze, za wiele powiedziałem. Wątpię, czy między młodzieżą jest 5% zdolnych do nauki jako nauki z wyższego punktu widzenia.

Zdaje mi się, że jest to jeden z błędów systematu szkolnego, zważać na przeciętny umysł chłopców a nie rozróżniać przeciętnych od zdolniejszych; sądzę, że lepiej byłoby przeciętny curriculum zastosować do przeciętnych zdolności a zdolnych kształcić dalej niż się obecnie dzieje. Istnieje w Londynie tak zwana Chatterhouschool, gdzie do uczenia się greki mogą być dopuszczeni tylko premjanci, gdzie jest przywilejem możliwość uczenia się greki. Szkoła ta może najzacieśniej część ludzi wykształconych w greczyźnie dała narodowi angielskiemu. Zdaje mi się, że u nas zdałby się taki oddział, gdzieby możliwość uczenia się po grecku była przywilejem zdolnej młodzieży, premjantów a jestem przekonany, że ograniczając liczbę uczących się po grecku mielibyśmy więcej ludzi wykształconych w greczyźnie. Ja bowiem rozumiem korzyści wszystkie cywilizacji i humanitarne nauki greckiej, ale nie rozumiem korzyści niedouczzonego greka. (Brawo) Gdybyśmy u nas, na 30 gimnazyjów każdego roku mieli tylko 10 douczonych greków, to wkrótce mieliby-

my większy zasób ludzi wykształconych na tem polu jak gdziekolwiek w Europie. Dla czegoż mamy męczyć 12.000 chłopców w przedmiocie, do którego ich umysł jest zupełnie nieprzydatny, w którym nigdy nie postępują.

Zgadzam się więc z p. Rotterem, że chciałbym wykluczyć grekę z curriculum zwyczajnego i idę dalej jak p. Balzer bo chcę, by daleko więcej ludzi jak dotąd tak wysoko się wykształciło, aby starożytność w całej pełni opanowali.

Ten rozdział między zdolnościami przeciętnymi a nadzwyczajnymi, to moje pierwsze tłumaczenie o wykształceniu uczonem i praktycznem życiowem, zdaje mi się już z góry usuwa przeciw podejrzania, jakobym tych niezdolnych do nauk abstrakcyjnych postponował jako ludzi niższych kategorii. — Przeciwnie, oni na podstawie wykształcenia życiowego w bardzo wielu zakresach będą użyteczni i mogą zejść dalej, aniżeli ci, których specjalne uzdolnienie prowadzi do teorii i abstrakcji. Ale podział ten między zdolnościami przeciętnymi a wyższymi musi także wpłynąć na odróżnienie tego curriculum koniecznego, tego minimum wiadomości, które każda szkoła średnia powinna mieć i tego wyższego zakresu, który tylko powinien istnieć dla nadzwyczaj uzdolnionych, dla premjantów. Tutaj muszę się zwrócić przeciw drugiej niemieckiej zasadzie, t. j. że system szkół średnich przeciętnych powinien się zastosować do zasady encyklopedyczności. W Anglii nazwano ten system rozwodnioną wszechwiedzą. Ja rozumię korzyści wiedzy encyklopedycznej, ale korzyści wiedzy homeopatycznie rozwodnionej nie rozumiem.

I tutaj zasada angielska gruntownego wykształcenia w pewnym ściśnionym zakresie wydaje mi się daleko użyteczniejszą, bardziej zastosowaną do potrzeb społecznych i całego społeczeństwa, jak ta zasada uczenia wszystkiego w zakresie encyklopedycznym.

Proszę n. p. wziąć matematykę. Nie tylko ludzie, którzy byli w gimnazyum, ale i ci, co w technice się uczyli wyższej matematyki, po kilku latach te rzeczy zapominają. Przeważna część inżynierów nie umie rachować logarytmami. Co do reszty matematyków śmiałem twierdzić, że kto doszedłby do 40 lat, umie regułę trzech, — jest już wysokim matematykiem. I nie dziwcie się Panowie, jeżeli wątpię, czy w parlamencie znalazłaby się większość, któraby znała regułę trzech (wesołość). Tutaj jako ilustrację pojęcia egzaminów przytoczę zdanie bardzo wykształconego Anglika, Lorda Derby'ego, który powiedział: „Najmniejszą wartość przykładam do egzaminów, jak się dziś one odbywają. Chciałbym tych wszystkich kandydatów zamknąć na 6 miesięcy w jakiejś tur

mie, izolować ich, nie dać im papieru, dopiero potem egzaminować nie z tego, co się nauczyli, ale z tego co spamiętali". Ta dawna reguła: „Wiederholung ist die Seele des Unterrichtes", ciągle powtarzanie elementów najróżnorodniejszych, wystarcza bardziej, jak ten system rozwodnionej wszechwiedzy.

Cały system encyklopedyczny powstał od encyklopedyi francuskiej, która nie miała zamiaru przygotowywać do szkół, bo wtedy cały ten system był uważany jako rzecz przestarzała. To co kształciło, to były zgromadzenia, to był salon. Ta encyklopedia dostarczała bez pomocy szkolnej tego, co XVIII wiek uważał za potrzebne.

Niemcy przyjęli potem ideę francuską i wprowadzili ją do szkół. Na tej jednak właśnie podstawie, że nie zamiar powinien być probierzem naszej edukacji, lecz to, co się daje dokonać, ja zupełnie się sprzeciwiam tej encyklopedycznosci; dla mnie ideałem byłaby taka szkoła średnia, któraby miała encyklopedyę ograniczoną ciasną a równocześnie dozwalała wykształcić się w całym szeregu wyższych umiejętności, dalej posuniętych jak obecnie. W ten sposób byłyby zakłady jednolite, a równocześnie potrzeba różnorodności byłaby zaspokojona.

Z takim ograniczeniem curriculum nastaje dopiero możność uwzględnienia np. części zdrowotnej naszego wykształcenia. Nie znam kraju, gdzie warstwa wykształcona jest tak, proszę o przebaczenie wyrazu, zniechęcała jak u nas, tak anemiczną i chorowitą. Proszę tylko przypatrzeć się, jak prędko giną nasi profesorowie uniwersytetów, na tem zanik sił żywotnych. (Wesołość).

Otóż, oprócz kształcenia umysłowego uważam pielęgnowanie fizyczne, pielęgnowanie zasobu sił żywotnych jako konieczny warunek tej dzielności, która nie jest tylko dzielnością przy egzaminie, ale zarazem dzielnością energii i walki. — Ta dzielność koniecznie potrzebuje podstawy fizycznej.

Otóż ograniczenie curriculum da możność uwzględnienia w wyższym stopniu całego wychowania fizycznego i wprowadzenia tego, czego na wstępie żądałem, t. j. większego wprowadzenia pracy, jako czynnika edukacyjnego, czy to w warsztatach i laboratoriach, czy w rysunkach ostatecznie.

Powiedzmy teraz, że w ten sposób wychowanie przeciętnych uczniów skurcza się i zmniejsza, że nie będą mieli tego wykształcenia sił umysłowych na filologii, która obecnie jest udziałem każdego, kto uczęszcza do szkół średnich. Otóż pod tym względem, pozwólcie Panowie, że jestem trochę sceptyczny. Wcale nie przeczę, że gramatyka i filologia kształcą umysł jest to gimnastyka umysłowa, ale taka, jaką jest ostatecznie

także Talmud; i Żydzi, którzy się uczyli Talmudu, także umysł gimnastykowali. Ale jeżeli mamy mieć gimnastykę umysłową, to daleko lepiej jest, aby zarazem to curriculum było samo przez się lepszem — i dlatego powracam do przedmiotu nauk przyrodniczych. — Filologia d. skonałe kształci tych, którzy interpretują pewne teksty i wierzę i uznają przyczyny historyczne, dla których Niemcy północni są wdzięczni swoim filologom, bo interpretacja biblii stworzyła protestantyzm, podstawę ich życia narodowego, interpretacja pandektów stworzyła władzę państwową i polityczną. Protestantyzm i władza państwowa jest główną cechą Niemców północnych. My nie jesteśmy ani narodem protestanckim, ani narodem, który kształcić chce władzę państwową ponad miarę wpływu obywatelskiego, zacem tych wszystkich praktycznych powodów tu nie ma; my jesteśmy w zupełnie innem położeniu. Dla mnie interpretacja natury daleko wyższym jest celem, aniżeli interpretacja jakichkolwiek tekstów, a nauki przyrodnicze pojęte w należytych kierunkach, jako dyscyplina umysłowa, dostarczają najlepszą gimnastykę umysłową, lepszą od interpretacji reguł gramatycznych.

(P. dr. Okuniewski. Zupełnie słusznie).

Proszę przedstawić sobie regułę gramatyczną, która zawsze wymaga mnóstwa wyjątków, lub pojęcie prawa pozytywnego w zakresie prawodawstwa, które często jest tylko konwencyonalnem i proszę porównać je z pojęciem ścisłym prawa natury. To pojęcie ścisłe jest jednym z najpotrzebniejszych czynników umysłowych, który nie da się osiągnąć filologią, bo wymaga interpretacji natury, jaka odbywa się na terenie przyrodniczym.

Pójdę o krok dalej. Cały ten system filologiczny zastosowany w Niemczech wydaje pewne owoce, których on u nas wydać nie może, dlatego, że ten nauczyciel niemiecki ma zupełnie inną głowę i dążenia, aniżeli nasz nauczyciel. W każdym Niemcu tkwi coś z Fausta, każdy niemiecki pedagog stara się wytworzyć własny system filozoficzny. Takich polskich nauczycieli nie widziałem. Raz widziałem takiego dyrektora zakładu, Stanisława Malinowskiego w szkole Batiniolskiej w Paryżu, który kształcił się z własnego zamięłowania w naukach filozoficznych, ale wogóle u nas tak ch. ludzi nie spotykamy. W zakładach niemieckich ta metoda jest wykonywana przez ludzi, którzy z wielkim interesem i zapałem kształcą umysły uczniów w pewnym kierunku, który się nie da określić żadnym paragrafem i przepisem urzędowym. — Dzieje się to przez pewne contagium moralne i umysłowe, które udziela się od umysłu do umysłu i daleko humanitarniej,

edukacyjniej wpływa na Niemców, aniżeli prosty przedmiot filologicznych wykładów. U nas, gdziekolwiek chcemy wyższego wykształcenia, nie możemy wychodzić z zakresu filologicznego, jak Niemcy; u nas jedynym bodźcem do wyższego poziomu jest patryotyzm i dlatego Panowie zobaczycie, że biorąc rzecz praktycznie porównując w życiu tych którzy przeszli przez nauki humanitarne w gimnazjach i tych, którzy tych nauk nie mają np. inżynierów i prawników, to w życiu praktycznym Panowie nie znajdziecie najmniejszej różnicy w poziomie humanitarnym w tych wypadkach, w których ten człowiek jest owiany duchem patryotyzmu. Jeżeli go nie ma, to zobaczycie, iż to wykształcenie humanitarne z jednej, realne z drugiej się kończy na śniadaniach i zielonych stolikach.

Jeżeli ten człowiek jest patryotą, o ile się interesuje przeszłością narodu własnego, o tyle jest bardziej humanitarny, o tyle ma wyższy poziom moralny i umysłowy. (Brawa).

Opuszczam teraz szkoły średnie, a chciałbym parę słów powiedzieć o wyższych zakładach naukowych, które uważam za najważniejszą sprężynę życia narodowego; bo jeżeli naród ma okazać wyższość, to on musi się skrytalizować właśnie w tych najwyższych zakładach umysłowych, w których duch narodowy dochodzi do najwyższego poziomu i szczytu swego wykształcenia. Tutaj od razu przybiore inną miarę niż ta, jaka zwyczajnie bywa zastosowaną.

Uniwersytet stolicy państwa, w Wiedniu posiada największą liczbę profesorów, zatem daje — myślałby ktoś możność najwyższego wykształcenia — a uniwersytety prowincjonalne nie mają tej ambicji, ażeby dojść do tego szczytu wykształcenia jak w Wiedniu. Pod tym względem moja miara jest zupełnie inną i odrębną. Mnie uniwersytet Wiedeński zupełnie nie dowodzi. Miasto zwane słusznie *Capna der Geister* dostarcza tylko ilustracji jak małą tam doniosłość, którą przypisuje się myślom i ideom które się w Europie przyjmują, dostarcza ilustrację jednostronności, która z przyczyn najrozmaitszych, waśni politycznych miejscowych, ogarnia nie tylko warstwy społeczne, ale i uniwersyteckie. Dla mnie uniwersytet Wiedeński nie jest doświadczeniem uniwersalnym, nie odpowiada nawet potrzebom politycznym Austrii, bo uniwersytet ten powinien być jakby oknem Europy otwartem na Wschód. Jeżeli kto chce mieć należyte wyobrażenie o tem, co istnieje poza Europą, i mniemałby iż znajdzie we Wiedniu zainteresowanie się tym przedmiotem, — tenby się nadzwyczaj pomylił, bo nie ma miejsca, gdzie jest trudniej dowiedzieć się np. o Węgrzech, co się dzieje w Budapeszcie. Tam żadnej publikacji węgierskiej w niemieckim

przekładzie, w żadnej księgarni dostać nie można.

Studia narodów orientalnych nie są przedmiotem badań i wykładów na uniwersytecie, a to co jest, to za ledwie rudymen tego, co być powinno. Otóż z góry usuwam uniwersytet wiedeński jako miarę porównania.

Powiedzą niektórzy: na to fundusze nie wystarczają. Proszę Panów, budżet w kwestjach umysłowych odgrywa podrzędną rolę, tu kaliber umysłu, tu energia dążenia daleko jest ważniejszą od środków budżetowych. Tu jeden lub drugi geniusz tysiąc razy tyle zdziała, jak niewiedzieć jaka liczba profesorów i docentów. Świat umysłowy nie ma tych granic budżetowych lub policyjnych, któreby nam zabraniały korzystać ze skarbów wiedzy i oświaty, które wszędzie istnieją. Dlatego te trudności indywidualne i finansowe dla mnie tyle wagi nie przedstawiają. Chciałbym, by nasze uniwersytety były bardziej uniwersalne, jak wiedeński i nasze dotychczasowe może. Nadzwyczaj cenię wszystkie specjalnie w kierunku historii narodowej, ale to nie wystarczy. Bo jeżeli umysł się ogranicza do historii jednego narodu, to on wprawdzie będzie miał przedmiot narodowy, ale kierunek i metoda zastosowana nie będzie może narodową. Przytoczę jeden przykład; przed 35 laty pojawiło się dzieło Momsena o historii rzymskiej, jedno pomnikowych dzieł tego wieku. Śmiem twierdzić, że kto dzieło to przeczytał, kto przejął się duchem tego dzieła, ten już się wynarodowił, że to dzieło, jak wiele innych dzieł niemieckich, przetłómaczonych na nasz język, stanowiących pokarm umysłowy dla młodzieży, jest dla niej trucizną. W tem dziele jest zuchwała apologia dokonanych faktów i gwałtów historycznych, a cała opozycja przeciw cesarom, wszyscy szlachetni stolicy traktowani z brutalnym cynizmem. Kto raz tem się przejął, musi z pewnością zapatrywać się na podział Polski tak samo, musi mieć w umyśle gotową apologią na wszystko, co mocarstwa rozbiorowe zrobiły. Jak Momsen Brutusa i innych uważał za ludzi niepraktycznych, nie rozumiejących swego wieku taksamo będzie ów czytający uważał nasz kierunek porozbiorowy jako czysto donkiszotowski. To naprowadza mnie na mój przedmiot, że kierunek narodowy pokazuje się nie tylko na wyborze przedmiotu, ale jest w ogóle taksamo w studiach polskiej jak i rzymskiej historii. — Dopóki te nauki uniwersalne są u nas zaniedbane, to obawiam się, że w postaci polskiej przerzuca się myśli obce, które sprzeciwiają się naszym aspiracyom politycznym i wprost zasilać osłabiają nasze działania. (Brawa).

Mówiłem, że Wiedeń powinien być oknem otwartem na Wschód, że tam powinno

się mieć sposobność kształcenia się i do-
wiedzenia się tego, co się działo i dzieje
na Wschodzie. Wiedzieliśmy, że jest i tego
nie ma. Ja chciałbym, żeby nasze uniwersy-
tety trochę o tym przedmiocie myślały. Całe
nasze zadanie polityczne i przyszłości poli-
tycznej, polega na tej wielkiej walce Za-
chodu i Wschodu, na zrozumieniu tej zasa-
dniczej różnicy cywilizacji zachodniej a
azyatyckiej. Jeżeli którykolwiek, to przede-
wszystkiem nasz naród powinien starać się
o wiedzę w tym przedmiocie. Wiedzieliśmy
do tego powołany z położenia swego geogra-
ficznego, a my z naszego położenia history-
cznego. Jeżeli powinny być etnografia nad byzan-
tynizmem, historią Mongołów i Tatarów,
całym systemem absolutyzmu w Azji nad
wędrownymi narodami, to u nas powinny stu-
dya te odkryć tajemnice historii naszej, to
wszystko, co może być przeszkodą naszych
aspiracji narodowych w przyszłości. Chciał-
bym od naszych uniwersytetów, ażeby umy-
sły się skierowały na pole uniwersalne,
w zakresie nauk i uwzględniały ten zakres
wiedzy, który ma związek z naszą historią
i przeszłością.

Nie chciałbym, żeby Panowie myśleli,
że nie widzę tego, co nasze uniwersytety już
dokonały np. że krakowski uniwersytet po-
siada szereg ludzi głoszących w całej Europie,
np. chemik Olszewski znany jest nie tylko
w Europie, w Anglii ale nawet w Ameryce,
że prof. Milewski, (z którego zapatrywania-
mi się różni co do kwestyi waluty) uznany jest
za powagę w całym świecie. Nasze uniwer-
sytety wydały cały szereg mężów stanu, któ-
rzy na wielkiej arenie politycznej okazali
zdolności i wyższość umysłową. Biorę ten
symptomat, że tytuł naszych profesorów po-
święca się karierze politycznej, że stali się
przewodnikami narodu w zakresie politycz-
nym, — jako jeden dowód, — co mówiłem
dawniej, że umysł polski nie zadowala się
samą teorią i nauką, że skierowany jest ku
urzeczywistnieniu tej nauki, i to jest obja-
wem cnoty umysłu polskiego. Sam ten fakt
okazuje cechę korzystną umysłu polskiego,
ale dla uniwersytetów, studentów na pewne
następstwa ujemne. Niema zakładu nauko-
wego w całej Europie, gdzieby tak wielka
liczba profesorów nie uczyła na uniwersyte-
tach, gdzieby studenci byli pozbawieni tego
światła i odblasku tej wyższości umysłowej
na innych arenach się objawiającej. Zdaje
mi się, rzecz ta wymagałaby jakiegoś pra-
ktycznego załatwienia, i nie byłoby to może
tak trudnym do zwalczania.

Jeżeli jednak postawiłem ten cel co
do uniwersytetów, to zapytacie się w jaki spo-
sób można to urzeczywistnić. Otóż tu trzeba
rozdzielić, co możemy zrobić w zakresie ur-
zędowym atrybucji naszych, czy w Sejmie,

czy w Radzie Państwa, a to, co musi robić
samo społeczeństwo i opinia publiczna i przy-
znaję, że większa część tych żądań może być
dokonaną przez własną siłę społeczeństwa i
wpływ opinii publicznej. — W Austrii na
polu oświaty w zakresie urzędowym trudno
co zrobić. Ja lituję się nad każdym mini-
strem oświaty w Austrii. Minister ten wobec
różnorodnych stronnictw, liberałów, antyse-
mitów, deutsch-nacyonalów w całym szeregu
spraw przymuszony jest z konieczności do
pewnego indyferentyzmu, może np. przypisa-
ć naukę gimnastyki, bo nauką tą nie po-
siada ona żadnej cechy politycznej, może
zmienić godziny, może powiedzieć, że będą
w przyszłości tłómaczyć tylko z greckiego
na niemiecki, a nie odwrotnie, może przy-
pisać zakres egzaminów wystarczających na
patent doktora lub adwokata, ale nie może
mówić o zmianie tych dwóch sprzężn edu-
kacyjnych, religii i narodowości. Na tem polu
musi być nie powiem indyferentnym, on we
własnym sumieniu nie może być indyferen-
tyzm, ale musi pozostać neutralnym. To po-
ruszenie sprzężn nie może należeć do Rady
Państwa, bo nie może wchodzić w zakres
atrybucji rządowych, to jest pole, na którem
działać może społeczeństwo i opinia publi-
czna. Wychowanie, które ogranicza się do
regulaminowego wychowania, do przypisania
egzaminów i urzędzenia sposobu kształcenia
nauczycieli, to jest pozbawione tych głę-
bszych cech, uczuć religijnych, patriotycznych
i narodowych. To pole ma być i musi być
pozostawione społeczeństwu własnemu i opi-
nii publicznej. Na tem kończę, odnosząc się
do wniosku.

Moje zapatrywania nie schodzą się
z wnioskami i argumentami wypowiedzianymi
przez Szan. kolegę rekt. Balzera, ale zgad-
zam się w jednym punkcie, że system edu-
kacji, jak jest dziś w szkołach średnich pro-
wadzony, nie odpowiada potrzebom naszego
społeczeństwa i że warto go odmienić. Dla-
tego najusilniej popieram myśl zwołania an-
kiety, jako środka, któryby pobudził opinię
publiczną i całe społeczeństwo. Upraszam
tedy Wysoką Izbę, aby raczyła przychylić
się do wniosku zwołania ankiety w sprawie
szkół średnich. Rezolucja moja brzmi, by
zamiast punktu II wniosku komisji punkt
ten opiewał:

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu
żeby w porozumieniu z ces. król. Radą szkol-
ną krajową powołał ankietę w celu rozpo-
znania, w jaki sposób różnorodność nauki
potrzebna jako przygotowanie do rozmaitych
zawodów, da się pogodzić z utworzeniem
szkół jednolitej. O wyniku obrad tej ankiety
Wydział krajowy zawiadomi c. k. Rząd i zda
sprawę Sejmowi. (Brawa i oklaski, posłowie
gratuluja mowcy).

Marszałek Głos ma zapisany Rektor dr. Stanisław Smolka.

Członek Sejmu Rektor Dr. Stanisław Smolka.

Wyski Sejmie!

Wniosek p. Rottera podejmuje na nowo sprawę, która już objętą była dwukrotnemi, jeżeli się nie mylę, rezolucjami tej Wysokiej Izby w r. 1880 i 1888.

Po raz pierwszy w r. 1880 poruszył ją ś. p. Józef Szujski, a już wtedy bezpośredni powód do poruszenia jej, do domagania się jednolitej szkoły średniej, dała także petycja towarzystwa politechnicznego, która towarzyszy znów dzisiejszemu wnioskowi p. Rottera. Jest to w każdym razie rzeczą charakterystyczną, że żądania domagające się szkoły jednolitej wychodzą przedewszystkiem i głównie z kół technicznych i możemy je uważać za wyraz przekonania w tych kołach panującego, że dla nich byłoby rzeczą pożądaną, mieć w szkole podany sobie szerszy, rozleglejszy zakres wykształcenia humanistycznego, aniżeli im dają obecne szkoły realne. Ta szkoła jednolita, któraby zatem czyniła zadość tej przez koła techniczne uczuwanej potrzebie, ta szkoła średnia jednolita musiałaby ponieść pewne ofiary z zakresu dotychczasowego wykształcenia humanistycznego, mianowicie w przedmiocie filologii, a natomiast wprowadziłaby rysunek, wprowadziłaby tak zwane realia w szerszej mierze, niż dotychczas w gimnazyach są uprawiane. Przedewszystkiem dokonałoby się to kosztem greki i jeżeli postawimy kwestyę na gruncie praktycznym, wniosek ten właściwie do tego zmierza, ażeby grekę znieść a na jej miejsce wprowadzić rysunek. Nie będę Wysokiej Izby nużył jakkolwiek rozprawą na temat greki. Tu dałoby się nadzwyczaj wiele powiedzieć i pro i contra i jest to przedmiotem dyskusyi, która żywo obchodzi nie nasze tylko społeczeństwo; tyle głosów domaga się zniesienia greki i głosy odzywające się w tym względzie mogą zawsze liczyć na pewną popularność. Z greką jest rzecz osobliwa, należy ona do dóbr tego świata, które mają bardzo specyficzną właściwość. Jeżeli chodzi o jakieś dobro doczesne to bardzo często się zdarza, że posiadający mówią: „to ma małą wartość, z tem więcej kłopotu niż korzyści“ Tak mówi n. p. właściciel kamienicy, o kamienicy, a nie posiadający przeciwnie twierdzi, „to rzecz bardzo lukratywna“. Tu przeciwnie. Ci, którzy się greki uczyli, przynajmniej większość ich twierdzi, że to jest dobro niesłychanej wartości, a ci którzy się jej nie uczyli, mówią: „to absolutnie nie jest warte. — Czy mają więcej słuszności według mego mniemania, ci, którzy mogą ze znajomością rzeczy o niej sądzić, czy też ich przeciwnicy, nad tem nie będę się zastanawiał.

Szanowny wnioskodawca uzasadniając swój wniosek w tej Wysokiej Izbie odwołał się do chlubnej tradycyi komisji edukacyjnej która szkołę przez siebie utworzoną zorganizowała w Polsce jako szkołę jednolitą. Ile mogłem się przekonać, w głosach publicznych które się w prasie w tym przedmiocie odzywały, ten apel do tradycyi komisji edukacyjnej był bardzo silnie zaznaczony. Proszę szanownych panów, pozwolę sobie tutaj zrobić uwagę ogólniejszą cokolwiek może, że w zastosowaniu chlubnych tradycyi naszej przeszłości, narodowej przeszłości, w pielęgnowaniu tych tradycyi w praktyce trzeba postępować z pewną oględnością, ażeby rzeczywiście z tradycyi to uchwycić, co jest zasadnicze, co da się dziś zastosować. Niezawodnie zwyciężkie wojny Sobieskiego z Turkami, odsiecz wiedeńska, to jedna z najchlubniejszych naszych tradycyi a z pewnością by się ten myślił, kto by mniemał, że tradycyę tę będziemy czcili, będziemy pielęgnowali, jeżeli w obecnej chwili będziemy pragnęli upadku państwa ottomańskiego. Pielęgnowanie tradycyi nie polega nigdy na kopiowaniu szczegółów, choćby szczegółów, jakby się zdawało, zasadniczych. Pielęgnowanie tradycyi i zastosowanie jej w praktyce, polega na tem, ażeby jej ducha odgadnąć, i postępować w kierunku przez ducha tradycyi wytkniętym. Sądzę zatem, że nie czynilibyśmy zadość chlubnym, świetnym tradycjom komisji edukacyjnej, gdybyśmy chcieli mniej lub więcej kopiować szkołę, którą ona utworzyła, a która była niezapreczenie w swoim czasie szkołą znakomitą. Była to, jeżeli się rozpatrzmy w szkolnictwie tego czasu, właściwie szkoła realna pewnego typu. Szkoły realne już istniały od kilkudziesięciu lat, kiedy komisya edukacyjna rozpoczęła swoje czynności. Szkoły realne były bardzo różnorodne. Z rozmaitych odcieni i kombinacyi tych pewnych odcieni, z ograniczeniem nadmiernego balastu filologii, z wprowadzeniem w dość szerokim rozmiarze realiów, utworzono tę szkołę polską, jaka powstała staraniem komisji edukacyjnej. Nie kopiujemy jej, ale starajmy się właśnie uchwycić ducha tradycyi komisji edukacyjnej której działanie niezapreczenie tak wielkiej, tak doniosłej wartości wydało owoce, której szkoła wychowała pokolenie działające u samego schyłku poprzedniego i na początku bieżącego stulecia, pokolenie sejmu czteroletniego, księstwa warszawskiego, pokolenie Mickiewicza. Komisya edukacyjna, starała się działać zwłaszcza w trzech kierunkach. Dbała przedewszystkiem o to, ażeby szkołę przez siebie utworzoną postawić na równi pod względem poziomu ze szkołą zagraniczną z najlepszą, jak rozumiano, szkołą zagraniczną, z najdoskonalszym jej typem, a wreszcie wyteżyła wszelkie usi-

łowania ku dwóm celom, które o dobroci, o wartości każdej szkoły przedewszystkiem stanowią: ku temu, ażeby mieć dobre książki i dobrych nauczycieli. Jeżeli rozważymy postępowanie naszej Rady szkolnej krajowej, mianowicie, powiadam z naciskiem, w ostatnich latach, postępowanie, któremu poprzedni mowca tyle słów uznania poświęcił, to nie waham się stwierdzić, że Rada szkolna postępuje dzisiaj w kierunku dobrze zrozumianej tradycji komisji edukacyjnej Zachowuje się ona odpornie w obec rozmaitych aspiracji, któreby poziom szkoły średniej mogły obniżyć, a przedewszystkiem zwróciła usiłowania swoje ku tym dwóm celom, ażebyśmy mieli w szkole dobre książki i dobrych nauczycieli. Nie można rzeczywiście dość uznania wyrazić, dla tego, co pod tym względem stało się w ostatnich latach a mianowicie przedewszystkiem pod względem zabiegów o dobre książki szkolne. A ten pewien stopień pewności wiedzy, pewności nie słabej i wątpliej, ale ugruntowanej zdaje mi się, jest nietylko dla wykształcenia, ale i dla charakteru rzeczą niezmiernie doniosłości. Jeżeli bowiem młodzieniec wchodzi w życie z taką niepewnością, czy tak jest, czy inaczej, w zakresie tego, co wiedzieć koniecznie powinien, to wpływa źle na jego charakter, bo znacznie się nieraz wahać czy to jest dobrem, czy niedobrem, o czem powinno się niezawodnie mieć przekonanie, że jedno tylko jest dobrem.

Najzupełniej zgadzam się z szanownym mowcą poprzednim, że ta encyklopedyczność wiedzy, jaką usiłuje gdzieindziej dawać szkoła średnia, jest rzeczą wadliwą, przynoszącą ujemne rezultaty. To dążenie do rozwodnionej wielowiedzy, jest czemś, bardzo szkodliwym. Otóż pozwolę sobie nadmienić, że przed 8 zdaje mi się laty byłem wypadkiem delegowany do przewodniczenia przy egzaminie dojrzałości. I cóż mnie wtedy uderzyło, co wydało mi się świadectwem nie dobrego stanu ówczesnych szkół naszych, oto to, że uczniowie niby dosyć wiedzieli, ale że to był niezmiernie mały, niezmiernie wątkły stopień pewności wiedzy. Było widocznem, że to, co uczeń przy egzaminie wydawał, to dzisiaj wie, ale wielki okazywał się znak pytania, czy cokolwiek z tego, a mianowicie z tych rzeczy zasadniczych, które bądź co bądź jako zasób wiedzy powinno się wnieść w życie i przenieść przez życie, czy mu cokolwiek z tego na przyszłe lata zostanie. Otóż Rada szkolną krajową starając się o nowe książki i dobre książki, z wielką energią w tym kierunku wyteżyła swoją działalność, aby książki szkolne otrząsnąć z balastu nie potrzebnego, przeciążającego umysł ucznia i przez to je uczynić do- bremi, ażeby zawierały istotnie dobór tego,

co uczeń sobie przyswoić jest obowiązany, co powinien wnieść w życie. Jak energicznie stara się o to Rada szkolna krajowa a pozwolę sobie przy tym punkcie pozostać dłużej, bo jest on niezmiernie ważnym, o tem mogłem się przekonać nie sam, gdyż książek szkolnych nie piszę, ale patrząc na moich kolegów, którzy je pisali. Byli oni nieraz w desperacyi, że tak nieugiętą była Rada szkolna, nie pozwalając, żeby książka jeszcze parę arkuszy zawierała ponad program. „Nie, tyle a tyle może tylko ta książka zawierać, tak brzmiąca odpowiedź na wszelkie prośby o ustępstwa. Tak od lat kilku stara się Rada szkolna o ulepszenie szkoły na gruncie dzisiejszego systemu, zdając sobie z tego sprawę, że pożyteczniej jest pozostać na razie przynajmniej na tym gruncie i starać się o ulepszenie tego, co ulepszyć się da, o książki, o nauczycieli, aniżeli dawać się sprawdzać z właściwej drogi przez szukanie odmiennego jakiegoś systemu.

Jest wielka różnica, między dzisiejszem zapatrywaniem na tę sprawę, a dawniejszem. Właśnie wtedy, kiedy pierwszy raz tę kwestyę poruszył w Wysokiej Izbie ś. p. Szujski, panowało ogólne niezadowolenie ze szkół, gorące pragnienie, ażeby szkołę średnią dźwignąć i wydawało się, że nie ma innego sposobu, tylko złe wyrwać z korzeniem, a ten korzeń — rozumowano — to system obecnie obowiązujący. Zdawano się, że w obrębie tego systemu nie da się nic ulepszyć, że system trzeba z gruntu zreformować.

Otóż następstwem takiego mniemania były rezolucye sejmowe, były ankiety. Ankiety te może pod pewnymi względami przyniosły coś pozytywnego, ale właśnie pod tym względem, dla którego je głównie i umyślnie zwoływano, pod względem reformy systemu nic nie działy, nie można nawet powiedzieć, żeby cennym jakim na przyszłość przysłużyły się przyczynkiem.

Mojem zdaniem komisya szkolna we wniosku, który Wysokiej Izbie przedstawia, stanęła na zupełnie racjonalnem stanowisku, wychodząc z tego stanowiska, że najpierw szkoły średniej jednolitej nie uważa bynajmniej za ideał, a następnie, że po obradach, po działaniu podobnej ankiety w obecnych stosunkach nie spodziewa się nic dobrego i przeciwnie, że możnaby się lękać pod pewnym względem niekorzystnego jej wpływu na to, co się obecnie w zakresie szkolnictwa dzieje.

Jeżeli gdzie, to w zakresie szkolnictwa reformy gwałtowne, radykalne, przewracające wszystko, są bardziej niebezpieczne aniżeli gdzieindziej, a takie obrady mające stwierdzić zupełną wadliwość systemu obecnego wpływają bądź co bądź niekorzystnie na szkołę samą, na uczenie się i uczenie. Jabym

się lękał, żeby taka ankietą nie wpłynęła na pożyteczną akcyę Rady szkolnej krajowej, bo ludzie są ludźmi a Rada szkolna widząc, że Sejm dąży do obalenia dzisiejszego systemu, nie osłabła w swej energii około ulepszeń na gruncie tego systemu.

Natomiast nie zalecając takiego programu, jaki pragnąłby wytknąć na przyszłość p. Rotter, komisya szkolna nie wychodzi bynajmniej z założenia, jakoby wszystko było dobre i nie wymagało poprawy. Dąży jednak do poprawy powoli, zmierza do celu racjonalnie, drogą praktyczną.

Doniosłe znaczenie ma wed'ug mego zdania pierwszy punkt wniosku (czyta)

„Uznaje się konieczną potrzebę wydania w myśl § 11 lit. i) ustawy z 21 grudnia 1867 Dz p. p. l. 141, ustawy państwowej, określającej zasady organizacji gimnazyów“.

Konstytucya bowiem zastrzega uchwalanie zasad organizacji gimnazyów dla Rady państwa. Otóż dotąd, przynajmy, obracaliśmy się w błędnem kole, uchwalaliśmy rezolucye o potrzebie jednolitej szkoły średniej. a nie staraliśmy się usunąć tego skopułu, który jak dotąd uchyla ingerencyę Sejmu w sprawie organizacji gimnazyów. Skoro Rada państwa wyda ustawę określającą zasady tej organizacji, wtedy dopiero otwory się pole dla ustawodawstwa krajowego, wtedy Wysoki Sejm będzie wiedział, w jakich granicach możnaby pożądanę zmiany w życie wprowadzić.

Sadzę, że to jest jedyna droga praktyczna. Gdyby kto chciał windykować w zupełności ustawodawstwu krajowemu sprawę organizacji gimnazyów, to rzecz co najmniej się przewlokła i natrafilibyśmy na niemałe trudności.

Natomiast jeżeli będzie chodziło tylko o uchwalenie takiej ustawy, określającej zasady organizacji gimnazyów w Radzie państwa, rzeczą będzie naszej delegacyi czuwać nad tem, aby kompetencya ustawodawcza Sejmów krajowych zbytecznie nie została uszczuplona. Prócz tego pozwolę sobie nadmienić, że nawet gdyby było możliwem zdożyć dla Sejmu wyłącznie sprawę organizacji gimnazyów, miałbym wątpliwość, czy byłoby rzeczą pożądaną, w tej naszej symbiozie z krajami reprezentowanymi w Radzie państwa stwarzać rzecz całkiem odrębną, odbiegającą bardzo daleko od organicyi w innych krajach koronnych.

Zatem wnioski, które komisya szkolna Wysokiemu Sejmowi przedstawia, bynajmniej nie spuszcza ją z oka ulepszeń szkoły i mogą mieć wielkie znaczenie dla przyszłości naszych szkół średnich.

Jak wiadomo, co do szkół realnych, kompetencya ustawodawcza Sejmowi nie ulega żadnej kwestyi, tutaj Sejm ma zupełną swo-

bodę działania i na tem polu da się zdziałać niezmiernie wiele. Nasza szkoła realna dzisiejsza różni się jeszcze bardzo od wyższej szkoły realnej w Niemczech a mianowicie w Prusiech. Tam są szkoły realne wyższe pierwszorzędne (erster Ordnung) z łączną, upoważniającą do wstępu na Uniwersytet, a więc tego mniej więcej rodzaju szkoły, jak sobie życzy wnioskodawca. A zatem w granicach kompetencyi tej Wysokiej Izby dałyby się wprowadzić tego rodzaju szkoły, szkoły realne rozmaitego typu z większym lub mniejszym zakresem wykształcenia humanistycznego a mianowicie filologii klasycznej.

Zgadzam się zaś ze sprawozdaniem komisji, że raczej nam chodzić powinno o różnorodność szkoły, aniżeli o szablonową jednolitość. Otóż w przyszłości, gdy dalsze doświadczenia na polu organizacji szkół realnych wydadzą pomyślne rezultaty, jeżeli się przekonamy o praktyczności pewnych reform i dobroci pewnych typów szkół realnej, wówczas możnaby taki typ, któryby się okazał najlepszym, rozszerzyć, możnaby niejedno gimnazjum na szkołę realną takiego typu przekształcić.

Tak więc, jeżeli będziemy mieli w pewnych granicach przyznane ustawodawstwo co do organizacji gimnazyów, mając w zupełności prawo stanowienia o organizacji szkół realnych, to na tej drodze będziemy mogli dojść u nas do wytworzenia takiego średniego szkolnictwa, któreby rzeczywicie czyniło zadość właściwości naszego kraju, cechom naszego temperamentu, odrębnościom, usposobieniu narodowemu, a jeżelibyśmy w takiej organizacji odbiegli od urządzenia szkół średnich w innych krajach koronnych, to daj Boże, byśmy je pod względem doskonałości prześcignęli.

Ze nie spieszymy się dziś z akcyą ustawodawczą co do szkoły realnej, to zdaje mi się, jest rzeczą zupełnie właściwą. Właśnie i Rada szkolna krajowa w ostatnich latach wprowadziła znaczne zmiany w urządzeniu szkół realnych. Zastanawia się ona obecnie nad wartością tych zmian, czyni pewne doświadczenia i należy sobie życzyć, by rychlej, czy później, (tu o rok lub dwa lata nie chodzi) ta Wysoka Izba mogła przystąpić do akcyj ustawodawczej w sprawie organizacji szkół realnych.

Mam zaszczyt przygodnie tylko zasiadać w tej Wysokiej Izbie, ale niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że będę mógł kiedyś, daj Boże w niedługim czasie, z galerii być świadkiem spełnienia albo powolnego, stopniowego spełniania tego programu który należycie wykonany krajowi i przyszłym pokoleniom mógłby wielkie oddać usługi. Wtedy będę mógł przypomnieć sobie, że na właściwą drogę Sejm wszedł uchwalając

jąc te wnioski, które komisya szkolna obecnie przedstawia.

Jeżeli w dawnych latach w tej Izbie zapadły w tej sprawie rezolucye niepraktyczne, mianowicie w roku 1880 i 1888, rezolucye wyrażające potrzebę utworzenia jednolitej szkoły, będziemy mogli się później cieszyć, że te rezolucye nie odniosły zamierzzonego skutku, ale nie będziemy potrzebowali się wstydić, że takie rezolucye zapadły. Errare humanum est, a te pomyłki, które popełnili ludzie najznakomitsi, przejęci gorącym pragnieniem dźwignięcia naszych szkół średnich, te pomyłki będą się podobno zaliczać do błędów zwanych *felix culpa*, one bowiem przyczyniły się w swych następstwach do poruszenia tej sprawy na tej sesyi, a tem samem do wniosków komisyi, które nas mogą wprowadzić na jedyne praktyczną drogę reformy (Brawa i oklaski)

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

Głosy. Nie ma go w sali.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski.

Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie kilka słów przemówić o szkole, nie jako instytucyi naukowej, ale jako instytucyi wychowawczej, opierając się na spostrzeżeniach.

Wpływ, nie wiem czy szkoły, czy otoczenia jest taki, że do szkół, średnich uczęszczający syn wstydzi się swego pochodzenia włościańskiego, czy rzemieślniczego, a każdy niemal później zostawszy adwokatem, urzędnikiem lub księdzem, zrywa uczucia i węzły rodzinne, pogardza swemi braćmi w siermiędze, wstydzi się swego pochodzenia, co więcej jako urzędnik wyrzuca chłopów za drzwi.

Są wprawdzie wyjątki, gdzie ludzie silniejsi charakterem szanują i widzą w każdym człowieka. Nie wielu jest jednak takich, którzy cenią człowieka podług moralnej jego wartości. Zwykle cenią każdego podług stanowiska materialnego i społecznego a zarazem urodzenia czyli klasyfikują się ludzie na stany. Im komu ciężiej przychodzi kawałek chleba, tem więcej w ogóle jest dla niego pogardy. Nie zarzucam szkole, że to ona wpaja w swoich wychowanców te zasady, ale pozwolę sobie zarzucić, że za mało stara się o wpajanie poszanowania godności człowieka i poszanowania pracy. A wypalenie próżności, którą wywołuje chęć błyszczenia, naśladowanie wyższych warstw w zwyczajach konwenansowych i potrzeb a tem samem i wydatków bez względu na środki materialne,

to sprawia nawet, że urzędnicy i nauczyciele ciągle walczą z niedostatkiem.

(Wicemarszałek JE. Ks. Kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Te przyczyny sprawiają, że ludzie uczeni, którzy wyszli z tego ludu, są straceni dla tego ludu, bo odsunawszy się od niego, nie mogą mieć żadnego cywilizacyjnego wpływu. Uważam, że jeżeli ma być kiedyś inaczej należy zacząć od reformy szkół w tym duchu. Dla tego wnoszę w formie życzenia, ażeby nasze władze szkolne zechciały zwrócić uwagę szczególniejszą na kierunek wychowawczy szkół w ogóle.

Wicemarszałek JE. ks. kardynał Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Piniński ma głos.

P. Dr. hr. Piniński.

Wysoka Izbo!

Na początku posiedzenia dzisiejszego nie wiedziałem, czy wezmę udział w dyskusyi, która się obecnie toczy, jednakże zachęciła mię do zabrania głosu mowa p. Szczepanowskiego, interesująca pod każdym względem, tak jak wszystkie przemówienia Szanownego kolegi, a szczególnie mowy o wychowaniu. Była to mowa, w której było nadzwyczaj wiele trafnych myśli, ale zarazem wiele kwestyi, które na pewną opozycyę muszą natrafić. Prócz tego mam przekonanie, że jest potrzeba o całej kwestyi, będącej na porządku dziennym, pomówić tutaj obszernie. Jak wiadomo, ustawowo nie jest należycie uregulowaną, cała kwestya wychowania w szkołach średnich, odnośne postanowienia ustawy zasadniczej nie są dotąd w życie wprowadzone, ponieważ ustawa która na podstawie postanowień konstytucyjnych powinna być ułożoną dotąd nie istnieje.

Z tego powodu nie jest dość jasną rzeczą, gdzie o tych bardzo ważnych kwestyach wychowania należy mówić, w Radzie państwa, czy w Sejmie.

Zawsze staraliśmy się stanąć na tem stanowisku w Wiedniu że dyskusya nad kwestyą szkół średnich należy do Sejmu, a nie do Rady państwa, że tu powinna się ta walka rozegrać, i że stanowisko, jakie Sejm krajowy zajmie w tej sprawie, będzie dyrektywą dla posłów w Radzie państwa.

Tej dyrektywy potrzeba, bo jeżeli porównacie Panowie mowy posłów w tej kwestyi, jeżeli przypatrzyście się dyskusyom, jakie się toczyły nieraz w Kole polskiem, to przyjdziecie do przekonania, że jedności w zapatrywaniach dotąd nie było i często pojawiały się zdania, które były ze sobą w sprzeczności. Oczywiście wniosków sprzecznych nie było przed forum Izby, bo stanow-

cza solidarność koła polskiego i pod tym względem była zachowaną, ale zapatrywania były wypowiedziane w różnych kierunkach.

Zapisałem się do głosu, aby przemówić za wnioskiem komisji, z którym się zgadzam.

Co do pierwszego punktu mówić o nim nie potrzebuję, pod tym względem powinna panować zupełna zgodność zapatrywań co do unormowania podstaw wychowania w gimnazjum przez ustawę, wniesioną w Radzie państwa, i co do przeprowadzenia szczegółów dotyczących się naszych szkół średnich. Wszystkie zdaje mi się uznajemy, że to byłoby pożytecznem dla kraju, więc różnice zdań tu nie ma.

Natomiast różnica uwydatniła się co do kwestyi: jak ma wyglądać szkoła średnia czy ma być utworzoną podług jednej normy i jak ma być zmienione gimnazjum. Oczywiście najbardziej spornemi są języki klasyczne, nie tyle łacina, ile greka, a argumenty są takie, że nie jednego mogłyby przekonać.

Ja jestem za wychowaniem klasycznym, jestem za zaprowadzeniem reformy w szkołach dość daleko idącej, ale nie przychyliam się do tego, żeby języki klasyczne wprost wyeliminować. P. Szczepanowski rozmaite zarzuty podniósł przeciwko sposobowi naszemu kształcenia. Długo czas słuchałem wywodów szan. mowcy, z wielkiem zajęciem i starałem się wyrobić sobie pewne zdanie co do pozytywnej strony jego mowy i przyznaję się, że pomimo bardzo wielkiej uwagi trudno było mi tę stronę w pewne kształty jasne i wyraźne ująć.

W krytycy stosunków był nadzwyczaj silny, podnosił braki i strony ujemne, ale pozytywna strona mowy — niech mi szan. kolega wybaczy — była w stosunku do znakomitej krytyki, bardzo słabą. Jeżeli mowa o tem, że mamy reformować szkoły średnie, to nie dość powiedzieć, że wykształcenie nie jest dostateczne, że ten wychodzący z gimnazjum lub ze szkoły realnej nie jest przygotowany do życia tak, jak być powinien, ale trzeba tutaj ułożyć program reformy i potem należy zastanowić się nad tem, czy ten program pod względem finansowym jest do przeprowadzenia w kraju, a potem, jakie wyda owoce.

Otóż nakoniec doszedłem do tego, czego sobie życzył p. Szczepanowski, oto że chciałby znieść grekę, a właściwie wprowadzić ją tylko dla tych, którzy się odznaczają w naukach. Przeprowadzenie tego planu wydaje mi się nie tylko trudnem, ale niemożliwym. Najpierw co do kwestyi premiantów, którzy jako nagrodę dostaną naukę greki, obawiam się wogóle, że ich nie będzie, jeżeli się im powie, ucz się dobrze,

a będziesz w nagrodę uczył się greki, to wątpię, czyby to zachęciło ucznia do nadzwyczajnej pilności. (Brawa). Jeżeli zaś nie wyższa lokacya ma rozstrzygać, tylko zapatrywanie profesora, to dalibyśmy taką tyrańską władzę nauczycielowi nad uczniem, że nie wiem czyby się rodzice na to zgodzić mogli. Więc gdzie jest ten areopag, który ma rozstrzygać, że pewna ilość uczniów ma się uczyć filologii, a pewna nie?

Proszę Panów, każdy z nas (a ja pierwszy) musi przyznać, że to jest rzeczą ujemną, że cała masa studentów wychowuje się podług jednego i tego samego systemu i że profesorowie na podstawie ogólnego programu i w skutek tego, że za mało mają czasu, nie mają możliwości wychowania dzieci z uwzględnieniem do pewnego stopnia indywidualnego usposobienia każdego z osobna.

To jest rzecz bardzo ujemna, i pod tym względem nie ma wątpliwości. Jeden chłopiec ma wyjątkową pamięć, pomimo że nie ma wielkich zdolności, drugi zaś męczyć się musi, robić wysiłki pod względem pamięciowym, co idzie na szkodę organizmu, a co się właściwie w przyszłości na nie wiele przyda. Zresztą druga kwestya, przyznaję że p. Szczepanowski ma słuszość w tym względzie, że w skutek nawału pracy w gimnazyjach zaniedbuje się względy higieniczne, lecz i pod tym względem wprowadza się ulepszenia, i w przyszłości postąpi się jeszcze dalej na tej drodze. Ale urządzić rzecz w ten sposób, by w szkołach średnich, jako warunek uprawnienia do pewnych zawodów było tylko pewne minimum egzystencji wykształcenia, że się tak wyrażę a prócz tego by każdy miał możność kształcenia się specjalnie, to nie jest w naszych stosunkach możliwe do przeprowadzenia. Powinnibyśmy mieć bowiem zasób fachowych nauczycieli, którzyby fakultatywnie byli używani w tem lub owem gimnazjum. Zresztą przewraca to cały plan nauk w ten sposób, że to się nie da przeprowadzić. Tak tedy to, co pozytywnie proponuje p. Szczepanowski, jest według mego przekonania w naszych stosunkach i w naszym kraju niemożliwe.

Dla tego pozostaje z jego wywodów tylko krytyka, to jest zdanie, że dzisiejsze stosunki są złe i że naukę klasycyzmu i tego co się z nim łączy, należy wyeliminować względnie ograniczyć i w tym też kierunku wniosek p. Rottera idzie w sposób stanowczy.

Pozwólcie Panowie, że parę słów wypowiem za wychowaniem w naukach klasycznych.

Zdaje mi się, że hasła rzucone przez p. Rottera w ogólności w naszym kraju są popularne.

Nie wiem jakby się wszyscy zapatrywali na całą kwestyę, ale nie ma n. p. wąt-

pliwości, iż gdybyśmy urządzili głosowanie wszystkich matek mających dzieci w szkołach, okazałaby się ogromna większość za zniesieniem nauk klasycznych, co do ojców, także może okazałaby się za tem większość a już co do chłopców, którzy się uczą, to naturalnie rzecz przeszłaby prawie jednogłośnie.

Ale nie możemy brać rzeczy z tego stanowiska i trzeba być surowszym, a nie brać rzeczy tylko ze stanowiska wygody uczącej się młodzieży. Przypomnijmy sobie nasze młode czasy; pod tym względem, kwestya, o ile się pamięta psychologię lat młodych, jest ważna; przypomnijmy sobie uczucia za lat młodych, a przyznamy że nawet dla tych którzy byli pilnymi, wiele rzeczy w nauce było wręcz nieznośnych, tak że użycie przymusu surowego przez pewien przeciąg czasu było konieczne, by wykształcenie poprowadzić. Dziś zaś wdzięczni jesteśmy, że nas do tego przymuszano i w ten sposób pomimo naszej woli poziom wykształcenia podniesiono. Ja uczyłem się n. p. z największym wstętem początków nauki muzyki, a dziś jak wdzięcznym jestem, że mnie muzyki nauczono.

Teraz kwestya, czy nam z nauk klasycznych w późniejszym życiu pozostaje pewne plus i pewien zasób dodatni czy nie. Ja stanowczo twierdzą, że tak.

P. Szczepanowski powoływał się na to, że to wszystko jest niepotrzebne w nauce, co się później zapomina. Niech mi kolega Szczepanowski wybaczy, ale z jego zapatrywaniami zgodzić się nie mogę.

Zapomina się szczegóły, ale pozostaje ogólny obraz, którego by się nie miało, gdyby się nie miało przedtem szczegółów. Pozapominaliśmy wszystkie wyjątkowe aoristy, wszystkie możliwe formy gramatyczne, ale dla każdego z nas miało to pod względem wykształcenia, podwyższenia poziomu umysłowego ogromne znaczenie, żeśmy Homera czytali w oryginale, i to znaczenie na zawsze pozostanie. Ale tu nie idzie o jednostki i o indywidualia. To byłoby mi obojętne, czy więcej ludzi uczy się greki, czy mniej i nawet znajduję, że jest niezdrowym u nas objawem to, że tak wiele młodzieży garnie się do gimnazyjów a mało stosunkowo do realnych i fachowych, przyznaję także, że szkół realnych u nas za mało, ale to, co chce p. Rotter i ci, którzy z nim wniosek podpisali wylimitowanie nauk klasycznych, sprawiłoby to, że stracilibyśmy ze społeczeństwa w zupełności wszystkich, którzyby się kształcili na podstawach klasycznych. Wyobraźcie sobie Panowie, jakby wówczas społeczeństwo nasze wyglądało.

Pomijam już tych, którzy sami nie mieliby po skończeniu szkół średnich tych pod-

staw wychowania, jakie dają nauki klasyczne, ale wskażę na wszystkich innych, którzy stykając się z nimi, przez to pewien zasób wiedzy otrzymują; oddziaływałyby to i oni straciliby tę korzyść, która dziś jest ich udziałem. W skutek tego Homer stałby się dla nas tem, co jakieś arabskie historye lub baśnie, jakkolwiek bardzo interesujące, ale zresztą nie mające znaczenia nadzwyczajnego w całej historii literatury, i to samo stałoby się z innymi podstawami dzisiejszej kultury, które się opierają na gruncie klasycznym. Że bowiem świat klasyczny jest dziś i pozostanie podstawą tego wszystkiego, co z całym ruchem i życiem umysłowym jest w związku, tego dowodzić nie potrzeba.

Proszę przejść wszystkie gałęzie ruchu umysłowego, naukowego i na polu sztuki; wszystko opiera się na klasycyzmie. Weźmy literaturę: powiem otwarcie, że Mickiewicz nie napisałby takiego Pana Tadeusza, gdyby ówczesną generację nie kształcono bardzo ściśle na Homerze i wzorach klasycznych.

Tak jest i co do innych arcydzieł literatury, co zaś do sztuki, to nawet słowa o tem nie potrzeba mówić, boć cały rozwój sztuki opiera się na wzorach Greków i Rzymian.

A cały rozwój filozoficzny? odejmcie Panowie Platona i Arystotelesa, jak będzie wówczas filozofia wyglądać?

Inna rzecz, czy było stosownem, że rozwój filozofii przeszedł w pewien rodzaj manieri na punkcie filozofii opartej na Platonie i Arystotelesie, a zapomniano n. p. o indyjskich myślicielach. Ale historii całego ruchu umysłowego bez podstaw filozoficznych zaczerpniętych z filozofii Greków, tego nikt nie zrozumie i zrozumieć nie może.

Na to jeszcze specjalnie chcę zwrócić uwagę, że cały rozwój prawniczy jest bezwzględnie oparty na prawnikach rzymskich.

P. Szczepanowski wie bardzo wiele rzeczy, więcej odemnie, to przyznaje, ale co do pandektów zdaje mi się, że ze znaczeniem pandektów i wpływem ich na rozwój państwowy w Niemczech jestem więcej obeznany jak on. Niech mi tedy p. Szczepanowski wybaczy, ale tego przyznać mu nie mogę, aby się pandektów w Niemczech uczono tylko dla wzmocnienia władzy państwowej. Najzupełniej nie

Wszystkie podstawy prawne społeczeństwa, całe prawo prywatne oparte jest na pandektach i gdyby największy postęp był dokonany na tem polu, i nowe socyalne zapatrywania przeprowadzono we wszystkich kwestiach prywatno-prawnych, to co do kwestyi jak ukonstruować w sposób jasny i zrozumiały problemata prawnicze, o to jednak pewnie będziemy pytać Ulpiana i Pa-

piniana i nikt nam tak dobrej odpowiedzi, jak oni, nie da.

Z tych wszystkich powodów nie jest to stanowisko ultra konserwatywne ani zacofane, jeśli się występuje w obronie studyów klasycznych. To jest tylko wynikiem zrozumienia faktu, że historia kultury jest i była oparta na klasycyzmie. W innym wypadku poziom byłby niższym jak dziś i zgadzam się z komisją, jeśli mówi, że zmodyfikowanie tej kwestyi, usunięcie greki, ograniczenie studyów klasycznych musiałyby pociągnąć obniżenie poziomu inteligencji tych, którzy gimnazjum kończą.

Co do kwestyi szczegółów przyznaję, że niejedna rzecz jest do zreformowania. Pod tym względem zreformowania są żądania ogólne, które idą w tym kierunku, aby naukę nie pojmować w sposób pedantyczny i dawać większy pogląd na znaczenie języka, literatury i autorów klasycznych. To jest wszystko słuszne, ale ogólnie zarzucić wszystko, a szczególnie gramatykalne wykształcenie, na to się zgodzić nie mogę. Nie mogę się również zgodzić na to, że cała nauka gramatyki w naszych szkołach jest tylko pewnym rodzajem gimnastyki myślenia, że stoi na wysokości rozwiązania rebusów, i że studyum n. p. talmudów byłoby również interesujące.

Jeśli się dokładniej przypatrzymy, zobaczymy, że my niestety z nadto zaniedbujemy gramatykę. Przypatrzmy się jak wyglądają wyroki i zarządzenia naszych władz, jak smutno wygląda nawet styl naszych rozmaitych sprawozdań, a nawet niekiedy, — powiem otwarcie — uderzmy się w piersi — nawet sprawozdań sejmowych, to przyjdziemy do przekonania, że w gramatyce i stylu (a bez gramatyki stylu i języka być nie może) nie zbyt wiele się uczymy.

Dlategoż tego t. zw. balastu gramatycznego jako czegoś niepotrzebnego nie uważam. Jednakowoż jedna rzecz wydaje mi się możliwa do zreformowania w gimnazjum, i w związku z niem pozostającym uniwersytecie.

W Radzie państwa raz o tem dokładniej wspomniałem, dziś już jest zapóźno i Sejm jest zbyt wielką ilością innych spraw zajęty, ażebym mógł szczegółowo o tem mówić. Jest pewna wada w naszym wychowaniu w gimnazjum i na uniwersytecie. W gimnazjum uczeń tak pod względem osobistej swobody jak i planu nauki jest zupełnie skrępowany. Otóż ten brak swobody pod względem planu nauki trwa zbyt długo aż do zupełnego ukończenia gimnazjum. Natomiast zaś zbyt wiele wolności ma uczeń od razu z chwilą przejścia na uniwersytet. Ten skok jest niestosowny i wpływa na całe wykształcenie i na wyrobienie charakteru

i umysłu często bardzo źle. W naturze mimo skoków, cały rozwój od dziecka do mężczyzny odbywa się stopniowo i w pewnych powolnych etapach.

Tu tymczasem robimy przedział najzupełniejszy i stawiamy rzecz w ten sposób, że ten gimnazjalista nie mający żadnej wolności, na uniwersytecie ma wolność za wielką i nadużywa jej.

Pod tym względem przeprowadzenie pewnej reformy jest trudne, możnaby do tego doprowadzić, ażeby w ostatnich dwóch latach pewną większą wolność uczniom pozostawić co do programu nauk, aniżeli dziś, bo w ostatnich latach gimnazjum uczeń już po większej części wie, co się z nim stanie, jakiemu zawodowi będzie mógł się poświęcić

W tym wypadku nie jest rzeczą stosowną, ażeby ich zmuszać do nauki przedmiotów, których nigdy nie będą potrzebować, a które po ukończeniu gimnazjum z największą rozkoszą zapomną.

Pod tym względem reforma byłaby potrzebna i oddziaływałaby na program nauki w gimnazjum i nawet na rozwój nauk klasycznych

Nie chcę się dłużej rozwodzić, bo nie chciałbym ściągnąć na się zarzutu, że profesorowie długie mowy wygłaszają, chociaż tym razem nie jest profesorem ten, z naszego grona, który mówił najdłużej. (Wesołość)

Teraz jeszcze tylko parę słów muszę odpowiedzieć kol. Szczepanowskiemu, który podniósł pewne zarzuty przeciwko profesorom uniwersytetu, zarzuty zresztą niewłaściwe wcale nam pod względem charakteru. Jako profesor poczuwam się do odpowiedzi obowiązany. I tak nie czuję wcale, żebyśmy my profesorowie uniwersytetu tak bardzo podupadli pod względem fizycznym (wesołość). Ja przyznaję się, że co do mnie zupełnie tego nie czuję, i o innych tego powiedzieć nie mogę

Ale to jest drobnostka, więc o tem nie chcę mówić. Natomiast podniosę jedną rzecz ogólną, którą podniósł poseł Szczepanowski o profesorach w ogólności, to jest to, że są zanadto pedantyczni, że za mało stykają się z uczniami, za mało wywierają bezpośredniego wpływu na młodzież, a wpływ ten niekiedy jest ważniejszy, aniżeli, to co się wyklada z katedry i pyta przy egzaminie. Tu przyznaję, że kolega Szczepanowski miał słuszność. Ale temu winne są okoliczności, że w szkołach w ogólności pauzuje przeciążenie, że nauczyciel ma za wiele uczniów, a za mało jest pedagogiem; ale to trudna rzecz, nie każdy, kto został profesorem, jest doskonałym pedagogiem, bo tego się nauczyć nie można, bo to nie jest umiejętność, ale talent, który może się wyrobić, ale który trzeba z na-

tury mieć. Więc jeśli tu i tam nie każdy profesor temu zadaniu odpowiada i nie każdy odznacza się zdolnościami pedagogicznymi, to temu całe społeczeństwo nie jest winne, a także sam profesor nie jest winien.

(Głosy. Słusznie!)

Możnaby jeszcze bardzo wiele o całej kwestyi powiedzieć, ja ograniczyłem się jednak do krótkich uwag i proszę o przebaczenie, że były mało systematyczne, ale w tego rodzaju dyskusyi, to jest trudne, a zresztą i kolega Szczepanowski był także niezbyt w swych wywodach systematyczny. (Wesołość).

Kol. Szczepanowski polemizował przeciw rozwodnieniu wszechwiedzy i encyklopedycznemu wykształceniu. Temu encyklopedycznemu wykształceniu, które kolega Szczepanowski w wysokim stopniu posiada (wesołość), z pewnością bardzo wiele zawdzięcza, i ja bardzo wątpię, czy by się zgodził, ażeby się go pozbyć. Więc pewne encyklopedyczne wykształcenie nie połączone z zarozumiałością, że gdy się ma pewne wiadomości, to już posiadało się całą wiedzę, jest bardzo pożyteczne. Dlatego zdaje mi się, uzasadnionem, jeżeli w gimnazyum ten rodzaj wykształcenia ogólnego o charakterze humanistycznym się podaje. Na tych uwagach kończę (Brawa i oklaski).

Wicemarszałek JEm. ks. Kardynał Metropolita dr. Sembratowicz.

Głos ma p. Wojciech Dzieduszycki

P. Wojciech hr. Dzieduszycki Zrzekam się głosu na teraz.

Wicemarszałek JEm. ks. kardynał Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma poseł Rotter.

P. Rotter.

Szanowni Panowie!

Nie mogę powiedzieć, żeby stanowisko moje było bardzo łatwe, w każdym razie rozpocząć muszę od podziękowania komisji, że z wnioskiem, jakikolwiek on jest, przyszła. Upatruję w tym kierunku uprzejmość ze strony komisji, bo najgorsze co można wyrządzić każdemu wnioskowi, to jest „Todt schweigen“. Tu jest przynajmniej sposobność wypowiedzenia zdania pro i contra.

Nie mam pretensyi, ażeby to co ja mówię, musiało już być bezwzględnie słuszne, ale koniecznością nie jest, ażeby i panom miał zupełną rację przyznać. Jest tu w ustępach tak sprawozdania komisji jak i mówców poprzednich kilka rzeczy, które wprost zaczepić można, najprzód już w tem twierdzeniu, że nikt by się dziś nie chciał zrzec greki ze strony tych, którzy się jej uczyli, ażeby ją znieść, a żądanie pochodzi od tych, którzy się jej nie uczyli.

Otóż kto np. uczył się greki, to niewłaściwością z jego strony byłoby twierdzenie, że ona na nic mu się nie zda, bo skoro już na rzecz tę użył czas w którym mógł się innych rzeczy nauczyć, to już wypada mu powiedzieć, że ma dla niego pewną wartość, inaczejby sobie samemu niekorzystne wystawił świadectwo. Ale jeśli ktoś taki mówi, że greki nie potrzeba, co sam jej nie umie, to mógł dojść do tego przekonania na podstawie wieloletniego doświadczenia, że nigdy nie był w położeniu, by mógł z niej skorzystać. To zapatrywanie podziela bardzo wielu i to nietylko takich — jak wspomniał p. hr. Piniński — uczniów, którzyby w razie głosowania jednomyślnie uchwalili, że greki nie potrzeba, matek, któreby także jednogłośnie przychyliły się do tego zapatrywania i ojców, którzyby, może tu i owdzie z pewną restrykcją, także się na to zgodzili, lecz zdanie to podziela i wielu profesorów gimnazjalnych, nawet filologii. Jeden z nich z pewną złośliwością powiedział co do ogólnego wykształcenia, które uważa się za rzecz bardzo doniosłą, że „ogólne wykształcenie w dzisiejszem rozumieniu, to znaczy uczyć się przez wiele lat różnych rzeczy, na to, aby po skończeniu nauki nic nie umieć“.

Nie powiadam, żeby to było zupełną prawdą, ale ostatecznie w tej przesadzie jest coś słuszności. Mógłbym tu jednak zacytować jeszcze szereg nazwisk profesorów uniwersytetu, którzy to samo podzielają zdanie, a ci, na wyżynie nauki i wykształcenia stojąc, chyba daleko odbiegli od owych matek i przeciętnych ojców. Ja osobiście w tej grece upatruję coś, na scharaktyzowanie czego użyć muszę zwrotu użytego i przez p. Rektora Smolkę, w jego sprawozdaniu o stypendyach, tj. kłamstwa konwencyjonalnego.

Rozpoczyna się np. wykład popularny o odkryciach w Indyach, Ameryce lub nieznaney jakiejś wyspie. Prelegent uważa za swój obowiązek zacząć słowami: jak Panowie wiecie itd.“ Chociaż tylko 5% albo i mniej słuchaczy to wie, każdy jednak również uważa za swój, obowiązek do wiedzy tej poczuwać się. Otóż z greką jest podobnie. Jeśli zapytamy 5 lub 10 wykształconych zebranych razem, to każdy w obec innych powie, że greka jest konieczną, że to jest broń przeciw najazdowi barbaryzmu, że bez niej obniżylibyśmy poziom wykształcenia społeczeństwa. Jeśliby jednak każdego z osobna zapytać, bodaj czy nie każdy przyznałby mi rację, a gdybyśmy puścili tę rzecz na losy tajnego głosowania, to 8 na 10 z pewnością powiedziałoby, że greki nie potrzeba. Nie chcę przesądzać, ale zdaje mi się, że w razie tajnego głosowania, kto wie, jakby wypadło i w tej Wysokiej Izbie.

Ja mówię to jawnie i mam tę odwagę, może ktoś powie smutną, ale mam, postawić odnośny wniosek.

Wniosek komisji szkolnej ma swoje ciekawe strony. Słyszałem od rektora uniwersytetu krakowskiego jakoby zarzut co do mego powoływania się na dwukrotną uchwałę Sejmu i dwu komisji szkolnych, które jednomyślnie się oświadczyły za potrzebą jednolitej szkoły średniej. Otóż skład komisji szkolnej w r. 1880 był taki: Majer, Małecki, Stupnicki, Tarnowski Stanisław, Szujski i Dunajewski a w r. 1888 obok nowych także kilku tych samych.

Należeli przeto do komisji tej ludzie, którzy z pewnością tak samo gorąco zastanawiali się nad tą sprawą, jak dzisiejsza komisja szkolna, wobec czego należy zapytać, co mogło być powodem, że dzisiejsza komisja szkolna przyszła z takim radykalnie odmiennym wnioskiem. Nie wiem, lecz przypuszczam, że gdyby tak przypadkiem zamiast rektorów uniwersytetu, którzy są dzisiaj, byli tacy, którzy byli w komisji przed rokiem i oni mieli referować, to możeby powiedzieli co innego, i przyszli z wnioskiem, któryby mój bardzo skromny wniosek zwolania ankiety poparł.

Proszę Panów, co do ogólnej gimnastyki umysłowej, na którą P. Piniński i p. rektor Smolka taki nacisk kładą, to uważam ją za rzecz bardzo doniosłą, ale chcę porównać ją z rzeczami innymi wprost namacalnymi i zaznaczyć, że rzecz ma się z nią tak jak z gimnastyką fizyczną. Jest ona pożyteczna, bo wykształca wszystkie mięśnie równomiernie, ale gimnastyka łącząca się z rzeźmiem, którą wykonuje stolarz lub ślusarz, a która tylko dotyka pewnych mięśni, ma tę wyższość, że daje zarobek. Otóż i co do gramatyki greckiej, bo przeciw łacinie nie mówiłem i branie jej w obronę do mnie się nie stosuje, to zamiast gimnastykę umysłową na jej opierać podstawie, wolałbym oprzeć ją na podstawie nauk przyrodniczych lub języka francuskiego, bo to kształciłoby równie dobrze, a przynosiłoby i pewne korzyści.

Twierdzi pan Rektor krakowskiego uniwersytetu, że niesłusznie powołałem się na komisję edukacyjną, że trzeba najprzód ducha znać tej rzeczy, a potem o niej mówić. Jeśli kto wyraźnie czyta, co komisja edukacyjna pisze: „że języka greckiego wszyscy uczyć się ani powinni ani mogą, że jest to rzeczą uniwersytetów, a w programie nauki szkolnej powinny być przedmioty pożyteczne“, to czy ten który w ducha tych słów wejdzie, czyż on wyczyta, że trzeba, aby się wszyscy uczyli greki a z innych nauk wprowadzano nieużyteczne? Tak daleko,

przyznaję, moja zdolność wnikania w ducha komisji edykacyjnej nie sięga. To co czytałem, tłumaczę tak, jak czytałem i rozumię. Jeśli źle tłumaczyłem, to tysiące innych tak samo tę rzecz rozumiało, ponieważ widocznie i oni nie wystrzeni na grece, nie potrafili tego zrozumieć lepiej (Wesołość). Ktośby sądził, że jeśli ktoś przez 6 lat nie uczył się greki, to nie będzie dość wykształcony. Tak jednak nie jest, gdyż mamy bardzo wielu ludzi będących chlubą narodu, którzy się greki nie uczyli, a pracujących pomimo to z równą dla społeczeństwa doniosłością, jak ci którzy się jej uczyli. Jeśliby ta greka miała taką doniosłość, to profesorowie greki powinni być ideałami wiedzy i wykształcenia. (Wesołość, a przecież tak znowu ogólnie nie jest; są pomiędzy nimi, tak jak i między technikami, i innymi zawodami, tacy, którzy są bardzo tędzy, i tacy, którzy są mniej tędzy. To niezależny od szkoły, i raczej miał p. Szczepanowski mówiąc, że jeśli się wymaga, aby szkoła wszystko wlała w chłopca, to nic w niego nie wleje. Chodzi o to, aby mu szkoła dała podstawę do dalszego kształcenia się i wyrobienia w życiu, według jednych da mu ją greka, według drugich co innego. Mnie się zdaje, że drudzy mają słuszność. Wracam do ilości wiedzy i poziomu umysłowego, którą daje greka.

Proszę Panów! Przed 20 laty byłem profesorem w szkole realnej w Stanisławowie, kiedy pięciu z moich uczniów, wymienię ich nazwiska, po zdaniu matury realnej w ciągu jednego roku zdali maturę gimnazjalną. Jeden z nich przyznał się, że zaczynając wtedy naukę łaciny, wiedział tylko tyle że „Deus“ znaczy „Bóg“. Co do jednego z nich ówczesny inspektor p. Sołtykiewicz, wybierał mu sam stosowne miejsca autorów, ażeby się przekonać, czy jest możliwym, ażeby człowiek, który nie uczył się przez 8, względnie 6 lat łaciny, względnie greki; czy to możliwe, ażeby on w ciągu jednego roku obznajomił się z całym materiałem nauczonym w gimnazyum. Przekonał się rzeczywiście, że chłopiec umiał. Jeśliby kto chciał z tego przykładu wysnuć wniosek o ilości greki nauczanej w naszych gimnazyach — to musiałyby nabrać przekonania, że owe miliony godzin (proszę to wziąć tylko „als eine Redefigur“), są stracone, a w każdym razie, że w gimnazyum $\frac{9}{10}$ części czasu przeznaczanego na łacinę i grekę idzie marnie. Teraz dla większej wiarygodności wyliczę nazwiska tych uczniów: Jeden z nich, Reich, umarł; gdyby się greki nie był uczył, takżęby był umarł (wesołość), drugi Lassota, którym się tak opiekował p. inspektor, jest komisarzem Namiestnictwa, trzeci Robinsolm jest adwokatem we Wiedniu i powodzi mu się bardzo dobrze, czwarty Czerepaszyński

jest księdzem, a z piątym Dzwonkowskim nie wiem co się dzieje.

Przypomina mi się tu anekdota, którą pozwolę sobie przytoczyć, gdyż czytałem w sprawozdaniach wiedeńskiej Rady państwa i Wys. Sejmu, że przytaczanie charakterystycznych anekdotek w odpowiednim tonie nie wykracza przeciw zwyczajom parlamentarnym. Jeśli niektórzy z Panów już tę anekdotkę słyszeli, to powiem im wraz z Jowialskim: „słyszeliście — to posłuchajcie“ a ci którzy jej nie słyszeli jeszcze, usłyszają ją dzisiaj.

Łódka płynie po morzu, na niej siedzi profesor i wioślarz. Wśród żeglugi pyta profesor przewoźnika: „Umiesz ty astronomię“ wioślarz odpowiada: „Nie“. Profesor odpowiada: „No, to straciłeś $\frac{1}{3}$ życia“. Morze staje się trochę niespokojnem, a wśród dalszej rozmowy pyta profesor: „Znasz ty filozofią?“ Wioślarz naturalnie zaprzecza. Na to profesor „Straciłeś $\frac{2}{3}$ swego życia“. Wtem zrywa się burza, łódka zaczyna się chwiać a wtedy wioślarz pyta profesora: „Umiesz Pan pływać“. Gdy to profesor zaprzecza, rzecze przewoźnik: „W takim razie straciłeś wszystkie trzy części twego życia“ (wesołość).

To jest zestawienie praktyki z doniosłością abstrakcyjnego kształcenia, o której się mówi bardzo dużo, a której nikt nie dowiódł.

Jeśli kto mi zarzuci, że za lat 30 społeczeństwo nasze całkiem inaczej będzie wyglądać, to ja mu powiem, że ma słuszność. Jednak różnica między nami ta, że on powie że będzie wyglądało gorzej, a ja że lepiej. A dlaczego?

Byłem na posiedzeniu komisji szkolnej, gdzie powiedziano, że nam specjalnie nie wypada się rozbrajać, bo jesteśmy w gorszym położeniu od innych, więc nie nam należy w tym kierunku zaczynać. Dobrze, chodzi tylko o to, jak to kto rozumie, czy mówi o broni zaczepnej czy też odpornej. Bronią zaczepną w obec innych narodów greka chyba nie będzie, więc może co najwyżej być odporna.

Przypatrzmy się rozwojowi technicznemu spraw wojennych. Nie jestem ja specjalistą w tym zawodzie, więc wiem tyle co Panowie wszyscy. Jakaż walka toczy się dziś między techniką obronną np. okrętów wojennych a techniką atakującą? Nikt nie wie na czem się to skończy. Prawdopodobnie jednak na przewadze techniki zaczepnej, to znaczy, że te kolosalne pancerniki będą musiały runąć w obec torpedów i pocisków i nie jest wykluczone, że się technika budowy okrętów będzie starać dojść do budowy statków lekkich, któreby obrotnością swą górowały nad ciężkimi kolosami opancerzo-

nymi. Rycerze w średnich wiekach chodzili zakuci w stal, obrona ta musiała jednak wobec pocisków palnej broni ustąpić. W tem upatruję analogię. Nasze umysły greką, według mego przekonania nawet uniezdolnione do zajęcia się żywotnymi sprawami życia, tak dalece będą naszym obciążeniem jako broń odporna, że nam zabraknie miejsca na broń zaczepną. Jeśli zaś pozbędziemy się greki mam przekonanie, że za lat 30 jeśli już Greków zawodowych nie stanie, będziemy silniejsi w kierunku zaczepnym.

Zdaje mi się, Panowie, że zawsze lub bardzo często zwycięża atakujący, a nie ten, który ogranicza się do ostrożnej defenzywy, bo co najlepsza, zyska to, że jeśli umiejętnie cofać się będzie, to go drugi nie dopadnie, — a tu przecież nie chodzi o cofanie się, tylko o energiczne atakowanie.

Jabym powiedział, że jeśli greka ma być tak świetnym językiem gimnastykującym umysł, to przecież w każdym razie sanskryt jeszcze jest bogatszym co do form od greckiego językiem, więc możeby wrócić do sanskrytu, do samego źródła a nie do pochodnej.

Na twierdzenie, Panowie, że najbliższej generacji źle będzie bez greki, ja twierdzę, że byłoby dobrze, nie śmiem twierdzić, że będzie dobrze, bo kwestya, jak się sprawa załatwi. Ale jedno i drugie, jest to twierdzenie, którego dziś nikt, nawet Sejm nie udowodni.

Sejm w głosowaniu może tylko wolę swą okazać, że chce, aby tak było ale nie potrafi powiedzieć, że ma rację, jeśli tak uchwała, bo w rzeczach nauki i sprawach tego rodzaju głosowanie nie rozstrzyga.

Ciekawym, czy jaki chory zgodziłby się, aby ciało parlamentarne głosowaniem zadecydowało dyagnozę jego choroby, bo tylko lekarzowi uwierzy w tym kierunku.

Opowiem tu fakt z własnego życia.

Lat 10 temu wydawałem podręcznik perspektywy malarskiej. Wówczas żył jeszcze Matejko a ja byłem docentem perspektywy w szkole sztuk pięknych. Otóż Matejko, interesując się sprawą, zobaczył pewnego razu mój rysunek, przedstawiający perspektywę kuli. Przy tej sposobności opowiedział mi rzecz ciekawą, która mu się zdarzyła właśnie z okazji rysunku tej perspektywy.

„Jednego razu podczas pracy kiedy nad obrazem „Batory pod Pskowem“ — na którym z lewej strony na pierwszym planie występuje półkula w kształcie bębna wojkowego — przychodzi do mnie Gryglewski (znakomity jak wiadomo perspektywista) i powiada: — cóżeś tu zrobił — czy to ma być kula? Na moją odpowiedź twierdzącą, oświadcza, iż to nie może być, wszak kula jest okrągłą, a więc ządkolwiekładź się

na nią patrzeć, przedstawia się okrągło, a więc jako koło, a nigdy podłużnie jako elipsa". Matejko wytłómaczył mu jednak i przekonał go, że tak jest w istocie. Gdy potem Gryglewski w gronie kolegów opowiadał rozmowę z Matejką, wszyscy artyści wołali: to nie może być, Matejko taki, owaki, i urządzili głosowanie nad tem, czy perspektywa kuli jest kołem czy elipsą. Otóż orzekli większością głosów, że jest kołem, a ona prośbę Panów jest elipsą, gdyby nawet parlament angielski jednogłośnie postanowił inaczej. (Wielka wesołość).

Od siebie jako matematyk dodam, że może być perspektywa też jeszcze parabolą i hiperbolą, choć to dziwnie na pozór Panom może się wydawać wobec kontrastu tych linii.

Nie zgadzam się bowiem z p. Szczepanowskim co do tego ażeby reguła trzech miała być najwyższym poziomem matematycznego wykształcenia, większości ciał parlamentarnych, bo mam przekonanie, że Panowie wszyscy pamiętacie kształt i paraboli i hyperboli.

Otóż co do głosowania, że sprawą obecną zachodzi to samo.

Panom się zdaje, że będziecie mieli rację, jeżeli przejdziemy do porządku dziennego nad moimi wnioskami — a mnie wolno utrzymywać, że nie będziecie mieli racji.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

I jeżeli rektor Uniwersytetu powiedział, że na dobre wyszły pomyłki, popełnione dwa razy już w tej samej sprawie, bo mieliśmy sposobność dziś pomyłkę tę poprawić i stanąć na torach dobrych — to i mnie wolno powiedzieć, że jeżeli dziś sejm uchwali wniosek komisji, to przyjdzie inny Sejm (mam nadzieję i przekonanie), który uchwali inaczej. Dziwna to rzecz i niepojęta, że dwa Sejmy oświadczyły się za jednolitością szkół średnich, a trzeci może przeciw, lecz ponad Sejmem stoi społeczeństwo, które tego pragnie z tego powodu, by komuś dogodzić, tylko dla tego iż czuje, że jest coś niezdrowego w państwie Duńskiem, a więc coś trzeba poprawić.

Powołano się zresztą na Grecyę jako ideał, do którego dążyć należy. Czy np. nie wolnictwo greckie jest tym ideałem? Czy uczeń zajmujący się przez lat sześć tym przedmiotem nie przejmuje się temi zapatrywaniami i wielu innemi, których nie pochwalamy?

My stoimy dziś wyżej. Jeżeli w owym czasie uznawała Grecyę handel i przemysł za coś niżej stojącego, to czyż dziwna, że uczeń wśród tych pojęć wzrastający, będzie uważał przemysł za coś drugorzędnego, pod

czas kiedy wszyscy powiadamy, że przemysł jako pierwszorzędną dźwignię, trzeba popierać. Albo Grecyę ideałem jest albo nie. Jeżeli jest, to postępując we wielu kierunkach inaczej niż w Grecyi, sprzeciwiamy się założeniu, a jeżeli nie jest, w takim razie nie ma potrzeby konserwowania tego łącznika — języka greckiego — w kierunku dla nas nieodpowiednim. Wcale z tego nie wynika — jakby to ktoś może powiedział — że ja mało cenię literaturę, sztukę grecką, jako rzecz, na której nam bardzo mało może zależeć, owszem, cenię to bardzo i wyraźnie to w swoim pierwszym przemówieniu powiedziałem, lecz nie przekona mnie nikt, ażeby z doskonałych tłumaczeń nie można ducha poznać tak samo dokładnie jak z oryginału. Ktoś powie, że tłumaczenie nie dorówna w tym kierunku nigdy oryginałowi. Zgoda na to, ale tylko wtedy, gdyby się doszło do gładkiego, płynnego czytania mnóstwa autorów! Tu jednak nikt już złudzenia sobie nie robi, bo wiadomo, że to jest niemożliwe. Te ubytki i szkody, spowodowane przez takie czytanie, jakie się dziś odbywa, kto wie, czy nie zrównoważą, albo też nawet nie przerosną niedostatków, płynących z czytania tłumaczeń zamiast oryginału.

Proszę Panów, Sejm czteroletni przed przeszło 100 laty wyprzedził Europę w kierunku urządzeń państwowych. Dziś uważamy powrót do poprzedzających tę epokę stosunków za niemożliwy, a nie obawiano się wtedy że się idzie naprzód. Toż mam przekonanie, że i w sprawie książek szkolnych i języka greckiego komisya edukacyjna musiała odczuwać dobrze, że robi się krok postępowy, a nie wsteczny.

Zdaje mi się, że ta cała sprawa jest niesłychanie piekąca, a choćby się Panowie na mój wniosek nie zgodzili, co z rezygnacją przewiduję, nie dam za wygraną. Sprawa ta jest piekąca w rodzaju pokrzywy; piecze ona tego, który z lekka jej się dotknie, nie czuje jej zaś ten, kto ją chwyci silnie w dłoń.

Chciałbym się także zwrócić do jednej rzeczy, o której była mowa na komisji szkolnej a przedstawił ją przed 8 laty p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Powiedział on, że biforkacya jest dobrą i uważałby rozdzielnie gimnazjów i szkół realnych po wspólnej nauce w niższych klasach za odpowiednie. Za tą myślą oświadczyli się w komisji p. Dzieduszycki i rektor Smolka, a to temu nie tak dawno, dni kilkanaście, trudno więc przypuścić, aby w tak krótkim przeciągu czasu zmienić mogli swoje zapatrywania, mogą przeto utrzymywać, że i dziś jeszcze są za tem.

Otóż według tego zapatrywania biforkacya jest lepszą, niż stan obecny, inaczejby

ci Panowie na nią się godzili. Zwracam się do Panów, skoro nie chcecie jednolitej szkoły średniej, to zgódźcie się na próbę, która nie byłaby izolowaną, bo we Francji i Ameryce istnieje taki system szkół. Byłaby to myśl żywotna i etapem w tym ruchu szkolnictwa, a po latach 50 lub 100 pokażaby się zdaniem mojem, że ta bifurkacja nie jest dostateczną, że trzeba zrobić krok dalszy ku jednolitej szkole średniej, co zresztą wszystko nie wyklucza myśli podniesionej przez p. Szczepanowskiego.

P. sprawozdawca powiada w sprawozdaniu, że jednostronność byłaby szkodliwą; byłbym to nazwał nie jednostronnością, tylko zgodnością i jednakowością wychowania na wspólnych podstawach i ta dałaby ludzi, którzyby mając w społeczeństwie obok siebie działać, rzeczywiście się i doskonale zrozumieli i szanować nawzajem umieli.

Zapytano tu: „Ciekawa rzecz, że właśnie od techników wychodzi dążność do zmiany obecnego stanu rzeczy. Im zatem czegoś nie dostaje. Tak jest w istocie, lecz tem, czego im nie dostaje, to nie greka, tylko co innego. Dwukrotnie n. p. były na Wys. Sejmie wnioski o udzielenie głosu wrylnego rektorowi politechniki. Podnoszono atoli, że to nie może być, bo politechnika nie jest równorzędną z uniwersytetem. Przetłómaczmy to na inny język. Będzie to wtedy znaczyło, że technik nie jest równorzędnie co do wykształcenia uprawionym obywatelem, a faktu tego dowodzi i przykład zaczerpnięty z instytucji urzędów.

Jest tam, jak wiadomo. długa skala rang urzędniczych. Na całą Austryę jeden technik w V. klasie rangi, na całą Galicyę jeden w VI. kl. Komisje odbywają się pod kierunkiem komisarza albo koncyplienta, któremu osiwały w służbie inżynier lub radca budownictwa dodany jest jako organ pomocniczy. Czy to jest równomierne traktowanie? Technicy się domagają, aby odczuwane nierównomierności dotkliwie i we wielu innych kierunkach usunąć, bo mają do tego prawo. A za najlepszy sposób usunięcia uważają usunięcie rozdziału szkół wydających rozmaicie na świat i jego sprawy zapatrujących się obywateli. Powiedziano: Ofiary technicy chcą od tych innych, więc wychodzą ze stanowiska samolubnego, pokrywając to płaszczykiem względu na dobro ogółu. Otóż tak nie jest, a spodziewam się, że później te żądania wyjdą od ludzi zawodów innych a więc od księży, adwokatów, lekarzy i t. d. Ci będą uznawali, że greka jest im mniej potrzebna od rzeczy innych. Wtedy może się uznać, że to wniosek słuszny i nie posądzi techników o samolubstwo, jeżeli się domagają, aby wspólnie z innymi i na wspólnej podstawie byli obywatelami wykształconymi równej klasy.

Nie będę dalej czasu zabierał, ale na wypadek, gdyby coś w dyskusji wymagało z mej strony wyjaśnienia, odezwę się raz jeszcze a to i dla salwowania wniosku, a po części i z mego stanowiska zawodowego.

Zamiast prosić o przyjęcie pewnej modyfikacji mego wniosku, proszę o przyjęcie wniosku p. Szczepanowskiego, który brzmi: (czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową powołał ankietę w celu rozpoznania, w jaki sposób różnorodność nauki potrzebna jako przygotowanie do rozmaitych zawodów da się pogodzić z utworzeniem szkoły jednolitej. O wyniku obrad tej ankiety zawiadomi c. k. Rząd i zda sprawę Sejmowi“.

Nie sądzę, aby to mogło zaszkodzić komukolwiek. Jeszcze winienem dodać jedno, a mianowicie, że sprawa mego wniosku nie stoi tak, jak twierdzą członkowie komisji szkolnej. Powiadają „mamy zwołać ankietę, którąby rzecz badała, ale badać można tylko to, co jest wątpliwe, tu zaś wątpliwości nie ma, więc badać nie trzeba“.

Proszę Panów, gdyby zanosilo się na to, że Sejm jednomyślnie postanowi w duchu komisji szkolnej, toby jeszcze można się na takie twierdzenie zgodzić, gdyż możnaby rzec, że w tej Wysokiej Izbie wątpliwości przynajmniej nie ma. Jest jednak prawdopodobne, że wniosek komisji szkolnej będzie miał za sobą większość, lecz że będzie zarazem mniejszość przeciw niemu, i to mniejszość nie znikająco ma'a!

Więc wątpliwość jest, więc badać trzeba, więc badać należy. Mniejszość nie żąda oczywiście, aby jej zdanie podzielano, lecz tylko by się nad tą sprawą zastanowić. Jest to żądanie przecież nader skromne i na to zgodzić się większość powinna.

Proszę Panów, jakby wyglądał Sejm, gdyby uchwalił, że sprawa wyborcza jest tak jasna, że badać nie trzeba, a tu odezwaliby się ludzie, którzy nauki swe w gimnazyum czerpali, którzy filologii nawet sami uczą, ludzie wszelkich zawodów, którzy powiadają, że jest źle i oświadczyliby się przeciw językowi greckiemu. Warto przeto nad tem się zastanowić, a nad wnioskiem tego rodzaju Sejm do porządku dziennego przechodzić nie powinien, (brawa i oklaski) tem bardziej, że dwa poprzednie Sejmy za tą samą rzeczą się oświadczyły. (Huczne brawa i oklaski.)

Marszałek. P. Stanisław Tarnowski ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Tarnowski.

Wysoka Izbo!

W zdaniach i wywodach przytoczonych na zbicie wniosków komisji szkolnej odróżniam dwa odcienia czy dwa kierunki. Jednym był pierwotny wniosek p. Rottera, o zapro-

wadzenie szkół jednolitych, prowadzących młodzież zarówno do Uniwersytetów jak i do Szkoły Politechnicznej, drugi ogólny plan wychowania publicznego zakreślony nam przez p. Szczepanowskiego.

Pozwólcie mi Panowie naprzód odpowiedzieć na pierwszy, a mianowicie wytlómaczyć, dlaczego niektórzy w tej Izbie i jak niektórzy w kraju uważają szkołę podzieloną na dwa kierunki za lepszą aniżeli szkołę jednolitą. Uderzono w nas gromem bardzo silnym, gromem niekonsenkwencyi. „Wy sami w roku 1880, niektórzy osobście ci sami i w roku 1888 (jeżeli się nie mylę) byliście za jednolitością szkół, wnieśliście ją do Sejmu, żądaliście uchwały; więc uważaliście ją za dobrą a dziś oświadczacie się inaczej?”

Jestem jednym z nielicznych żyjących, a może jedynym obecnym dziś w Sejmie z tych, którzy w roku 1880 do uchwały tej komisji należeli i przypominam sobie dokładnie powody, które nas wówczas do tego skłoniły.

Były to czary, kiedy szkoła realna i prawodawcza nad nią władza Sejmu stała wprnwdzie na papierze, ale kiedy w praktyce szkół tych nie było tak dobrze jak wcale. Komisya szkolna ówczesna zastanawiała się nad powodami, dlaczego te szkoły tak mało są wzięte? dlaczego młodzież nie chce się do nich garnąć? badała ten wstręt i powody, i przyszła do przekonania, że trzeba próbować innej drogi, któraby prowadziła do celu pośrednio, ubocznie. Taką zdawała się jej jednolitość wychowania niższego. Komisya ówczesna uważała, że klasy niższe będą jednakowe, a po nich następowałby podział. Jedni uczniowie pozostawaliby w gimnazyach klasycznych, inni pobieraliby nauki więcej matematyczne i przyrodnicze.

Jeżeli dobrze pamiętam, a zdaje mi się, że dobrze, to wówczas jednolitość szkoły nie była to ideałem, ale była tylko sposobem zaradzenia złemu, zastąpienia jednego złego drugim mniej złem.

Od tego czasu rzeczy zmieniły się, szkoły realne mają od kilku lat uczniów w liczbie znaczniejszej, a od paru lat mają i nowy, znacznie, bardzo znacznie lepszy całkowicie zmieniony plan nauczania. Ten surogat, to zastosowanie środków połowicznych byłoby dziś tak nie na czasie, jak wówczas zdawało się na czasie szukać sposobu, by tę młodzież do różnorodnego wykształcenia prowadzić. To w odpowiedzi na mniemaną niekonsekwenyę.

Teraz do samej istoty rzeczy, to jest do pytania: czy nauka połączona w szkołach średnich czy też rozdzielona na dwa kierunki jest lepszą i dlatego to ostatnie ma być lepszem. Najprzód wspomnijmy o możliwości praktycznej. O tem, że ustawodawstwo co do

szkół średnich nie należy do nas i o tem czy jego podstawa ma być zmieniona, nie my możemy stanowić, ale Rada państwa. Jest zaś rzeczą bardzo wątpliwą, czyby się zgodziła, na zmianę tego klasycznego wychowania, które w państwie austriackim, w Niemczech, na całym kontynencie europejskim uważane jest za sam grunt nauk kształcących, cywilizacyjnych. Wolno mi przypuszczać, że setki ankiet i setki rezolucyj tych ankiet nie wpłynęłyby na pojęcie i przekonania, jakie w tej mierze panują w innych cywilizowanych krajach.

Że wychowanie istniejące, musi się opierać na naukach klasycznych, to przed chwilą p. Piniński wytlómaczył dostatecznie, a jeżeli jego słowa nie wystarczają, żeby kogo przekonać, to może przekona go ciąg wieków, cała dzlśiejsza europejska oświata, opierająca się na tej podstawie; a doświadczenia, czy hasła lat obecnych przeciw temu doświadczeniu wieków przemódz jednak nie mogą (Brawa). Prócz tego wszystkiego, do jakiej cywilizacji przyznajemy się my w tym kraju? Podług mnie jest tylko jedna na świecie łacińska i zachodnia, (Brawa) wszelka inna jest udawaniem, hipokryzyą cywilizacji, mniej albo więcej i zręcznem naśladowaniem i zwykle nieszczerem udawaniem. Otóż dzięki Bogu, od chrztu Mieczysława do dziś dnia byliśmy w związku zawsze żywym, istotnym z tą cywilizacją łacińską i zachodnią. Kiedyśmy w naszej oświacie podupadali, to wtedy i dla tego, że ten związek słabnął, nie utrzymał się dość czynnie. A dziś, w naszym położeniu, kiedy naszą jedyną tarczą obronną jest ta cywilizacja zachodnia, dziś my mamy ją z siebie zrzucić jak brudną koszulę? Zeszlibyśmy z drogi, na której szła cała nasza przeszłość, i wzięlibyśmy odpowiedzialność bardzo wielką przed przyszłością! (Brawa).

Ale weźmy rzeczy praktycznie. Miałyby być szkoły połączone, czyli chcemy prowadzić jedną drogą do dwóch bardzo różnych celów, do nauk wyższych matematycznych i przyrodniczych i do nauk wyższych uniwersyteckich. Jak można to zrobić, jak można ucznia przysposobić w przeciągu lat 7 czy 8 do tych wyższych nauk jednych i drugich?

Dziś już w gimnazyach jest przedmiotów raczej za wiele. Niejeden twierdzi z tego powodu, że uczniowie są przeciążeni; ich myśl nie rozwija się dostatecznie; przez to w uniwersytecie nauki idą im ciężko, i przez to społeczeństwo we wszelkich możliwych zawodach nie ma ludzi samodzielnych i dosyć dzielnych. Winą tego jest, zdaniem wielu, przeciążenie uczniów w gimnazyach. Tak się mówi. Co do mnie przeciążenie — jakkolwiek przyznają je nawet niektórzy praktycy najbardziej powołani, bo nauczyciele gimnazjalni, przyznają to przeciążenie — ja go nie

widzę. Przypominam sobie, kiedyś chodził do gimnazjum, mieliśmy przedmiotów niemięcej jak dziś, owszem więcej. Mieliśmy w egzaminie dojrzałości przedmioty wszystkie bez tych wyjątków i licencyi z historii, z fizyki, bez skandalicznego mojem zdaniem wyrzucenia religii, musieliśmy się uczyć wszystkiego a wszystkiego po niemiecku, co ułatwieniem nie było. Żadnemu jednak z nauczycieli ani z nas uczniów nie przyszło do głowy, żeby był przeciążony. Wtedy jak dziś byli w każdej klasie jedni uczniowie z otwartą głową, inni średni i jeszcze inni z głową zakutą. Ale przypuściwszy, że przeciążenie jest, to cóż się stanie z tem przeciążeniem, jeżeli się ten plan naukowy zmieni i połączy to wszystko, czego potrzeba, ażeby chłopca przygotować do uniwersytetu i do szkoły politechnicznej?

Na to pytanie odpowiada się: jak raz wypadnie z planu nauka języka greckiego to zaraz przybędzie przez to dużo czasu i rzecz pójdzie gładko jak na łyżwach po lodzie! Ale jeżeli wyrzucimy język grecki i jego godziny, to zapewne zastąpimy go czem innym. Czem? językami nowożytnymi, francuzkim przynajmniej — w realnych już jest zaprowadzony — angielskim, w dodatku rysunkami, zapewne wyższą miarą nauk matematycznych i przyrodniczych. Jeżeli to połączone gimnazjum na uzdatnić chłopca do wykładów matematycznych na politechnice, to większa liczba przedmiotów i godzin nauki będzie konieczną. A więc daleko większa ilość przedmiotów większa ilość godzin, większa ilość pracy dla tego ucznia, który, jak niektórzy twierdzą, w gimnazjum dzisiejszem już jest przeciążony. Ze przedmiotów jest za wiele, że zakres niektórych jest za wysoko podniesiony, temu nie śmiałym zaprzeczyć. Tylko nie sądzę, żeby połączenie mogło na to złe zaradzić. Skutkiem tego połączenia byłoby, że to co jest zdrową zasadą wychowania „*non multa sed multum*“, byłoby przewrócone do góry nogami, byłoby *multa* więcej jak dziś, a tych *multów* każde byłoby w bardzo małej dozie. Greki nie byłoby, ale tych nauk przyrodniczych, matematycznych, tych rysunków, tego wszystkiego byłoby po trosze.

Nauczylibyśmy chłopca mnóstwa rzeczy, ale powierzchownie, a nie usposobiliśmy go naprawdę do niczego; i wyszedłby z takiej szkoły uczeń nie przysposobiony, nie przygotowany, nie uzdolniony, ani do nauk politechnicznych, ani do uniwersyteckich. To byłby skutek praktyczny tej proponowanej reformy szkół.

Kiedy zaś komisya szkolna oświadczyła się za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Rottera, czyli przeciw zwoływaniu ankiety, to nie dlatego jakoby są-

dziła, że w szkołach średnich dzisiejszych wszystko jest doskonałe. Komisya szkolna, albo Rada szkolna krajowa właśnie dlatego że te szkoły znają z tak bliska, najlepiej są świadome ich niedostatków, widzą je bardzo dobrze. Ale jest coś innego co one także widzieć muszą. To mianowicie, że i gimnazjum i szkoła realna są dziś w chwili przejścia, przetwarzania się. Szkoła gimnazjalna dostała nowe książki, te prawie ale jednak jeszcze nie w zupełności gotowe. Dostała nową instrukcyę dla całego nauczania, a ta instrukcyja także świeża, zaledwo weszła w życie. Z tego wynika że nasze szkoły są dziś w stanie przejściowym; do stałej równowagi jeszcze nie przyszły. I w takiej chwili przejścia my mamy oświadczyć, że żędamy czegoś nowego? Obalamy coś co jeszcze w zupełności być nie zaczęło? co jeszcze nie mogło pokazać się w skutkach? nie miało czasu wypróbować się czy złe czy dobre? Mamy badać i rozpoznawać to co Sejm uchwalił i kazało wykonać, zanim jeszcze w całości wykonanem być mogło? Mamy oświadczyć że to co postanowiliśmy jako dobre, dziś, zanim wypróbowanem być mogło, uważamy za złe, a co najmniej wątpliwe?

Dojrzałości, rozwadze i powadze ciała prawodawczego przystałoby bardziej poczekać na rezultaty tych zmian które się zaprowadzają. Jeżeli się okażą jako złe lub nie dość dobre, wtedy będzie czas na badania. Ale badać rzecz jeszcze nieustaloną, która jeszcze nie objawiła swoich skutków i przewrócić ją od podstaw, to nie byłoby ani w teorii logiczne, ani w praktyce dobre. Miałoby zaś jeszcze jedną złą stronę. Gdyby Sejm taką uchwałę powziął, takie badanie polecił, to cały kraj odniósłby to wrażenie, że zdaniem Sejmu dzisiejszy system szkolny i plan naukowy jest zły, a wpływ tego wrażenia na szkoły nasze, na uczniów i nauczycieli, ten jakiby był? Ten oczywiście że uczniowie jak nauczyciele straciliby ufność i wiarę do nauki którą jedni mają nabyć a drudzy podawać. To złe! to się zmieni lada dzień, czy lada rok! Czyż warto do tego się przykładać? Uczyć się i uczyć pilnie, tego co jest oczywiście złem, kiedy przez sam Sejm jest za takie uznanem? Przy takim usposobieniu jak słaby nauka, to jasne. I dlatego Komisya Izby Sejmowi tego wniosku do przyjęcia zalecić nie może.

Cóż mam odpowiedzieć na zażalenia pana Rottera co do jakiegoś upośledzenia techników czy to w społeczeństwie, czy na posadach urzędowych? Jeden tylko w Państwie austryackiem ma rangę 5, a w Galicyi jeden tylko ma 6. Czy komisya, czy Sejm temu winien? I co na to poradzi jednolitość szkoły, połączenie realnego i humanistycznego kierunku? jaki jest związek między

systemem szkoły, a stanowiskiem techników w społeczeństwie?

To co do samej potrzeby, lub szkodliwości łączenia tych dwóch kierunków naukowych i o praktycznym wniosku p. Rottera już skończyłem.

Przechodzę do ideału i do programu wychowania, jaki nam tu naszkicował pan Szczepanowski.

Na wszystkich polach przemysłowych, ekonomicznych, politycznych jesteśmy od wszystkich słabsi? prawda! Bardziej niż wszyscy inni, mamy potrzebę i powinność wzmacniania się, dźwigania, dorównania i przewyższania? jeszcze większa prawda! a środki do tego p. Szczepanowski wskazuje znowu bardzo trafnie, t. j. rozum, oświata i charakter. To największa prawda ze wszystkich. Środkiem zaś przez który do tego podniesienia dojść możemy, jest wychowanie naszej młodzieży, jeszcze raz prawda.

Zarys zaś programu jest mniej więcej następujący:

Chodzi o to, aby skorzystać z wrodzonych naszych zdolności i usposobień w ich kierunku rozwijać tę młodzież tak, żeby mogła być zdolną do dzielnej i do wszelkiej pracy. Jakie są te nasze przymioty wrodzone? Uczucie obywatelskie, świadomość swego publicznego obowiązku, mówi pan Szczepanowski. Ja powiedziałbym raczej, że tylko żywe uczucie patriotyczne przymiot wielkiej wartości i ceny, ale od tamtego nieco odmienny.

Dalej skłonność do kształcenia się i łatwość pojęcia wielka; niezaprzeczenie tak jest. Wreszcie, jak p. Szczepanowski twierdzi, wrodzona skłonność do zgodzenia myśli z czynem.

Gdyby to u nas mógł widzieć, byłbym bardzo szczęśliwym; tylko jak nas znam w długim szeregu wieków, i jak nas znam dziś, to naszym nieszczęściem i wielką narodową winą jest właśnie brak zgodności pomiędzy myślą a czynem, czyli wyrozumowanej dobrze siebie świadomej woli? (Okuniewski — to prawda) brak zgodności pomiędzy uczuciem bardzo szlachetnym i wzniosłym, a postępowaniem od tego uczucia niższym. Ale jeżeli co do zdania o naszej narodowej naturze niezupełnie się z panem Szczepanowskim zgadzam, to w tem zgadzam się z nim zupełnie, że środkiem zaradzenia na ten brak jest wyrobienie charakteru, że wychowanie do tego przedewszystkiem dążyć powinno, że ten charakter da się wyrobić przez chowanie chłopca od pierwszego dzieciństwa w uczuciu naprzód, — bo przekonania mieć jeszcze nie może — następnie w coraz jaśniejszej świadomości tego, co jest winien Bogu, Ojczyźnie, rodzinie, swojej własnej czci — przejście go tem przekonaniem, że

jego czyn ma się zawsze zgadzać z jego rozumem, a jego rozum z jego sumieniem, i nie jego jednego tylko sumieniem, ale z tem sumieniem, którego prawa i obowiązki są sformułowane bardzo jasno przez samego Boga w chrześcijańskim objawieniu i zakonie. Do tego powinna chłopców szkoła kształcić, to pewna — a przez co? — Przez to, aby każdy z nich zawsze naprzód robił to, co do niego ściśle należy; żeby nie zaniedbywał się w swej nauce; żeby znał granice swych obowiązków i tym odpowiadał; żeby znał karność w szkole, ufność, uszanowanie dla przełożonych, przyjaźń dla swych towarzyszy a zamiłowanie dla swej nauki. Jeśli te pierwiastki moralne będą w chłopcach zaszczipione, to w tem nadzieja, że znajdzie w nich kiedyś to, czego nam potrzeba, t. j. charakter. Jaki jest jednak związek pomiędzy tymi wymaganiami od szkoły, a połączeniem dwóch kierunków nauki, którego żądają dzisiejsze wnioski, tego wyznaje, równie dobrze dostrzedz i równie śmiało stwierdzić nie mogę.

Środkiem do wyrobienia tego charakteru ma być ręczna praca. Mój Boże! to rzecz nie nowa, Rousseau mówił przed stu z górą laty to samo, a to stuletnie doświadczenie nauczyło, że on tam był umysłem paradoksalnym i utopijnym jak mało który na świecie, a jego ideał ideologią. Co do tej ręcznej pracy tedy chłopiec, który się w szkole uczy, na taką pracę naprzód nie ma czasu. Powtóre, jeśli ręczna praca, co przypuszczam, mogłaby się przyczynić do fizycznej tęgości, zrobić go organizmem zdrowym, to chyba praca ręczna rzeczywiście natężająca. Każmy mu pracować w ziemi, czy w warstacie, orać, kopać, heblować, jeżeli znajdziemy na to czas, dobrze! Ale rysunek nie jest naprawdę ręczną pracą, bo ręki nie natężamy, bo uczeń siedzi przy pulpicie z ołówkiem w ręku, który ciężkim nie jest i ta niby ręczna robota nie ma nawet tego fizycznie dobrego wpływu na organizm, bo muszkułów ręki nie ćwiczy a ugniata piersi nad pulpitem. Ale mniejsza o te szczegóły.

Ideałem miałyby być szkoła średnia, dająca bardzo ograniczony ciasny zakres nauki najpotrzebniejszej, ale zarazem, sposobiąca do nauki wyższej. Nie wiem jakby tego dokazać, by szkoła dawała tylko to, co najpotrzebniejsze, a zarazem prowadziła do wyższych nauk. Trzebaby więcej w rzeczach szkolnych doświadczonego człowieka jak ja, aby zgadnąć jak te dwie rzeczy dałyby się pogodzić.

Sądzę tylko, że ta miara niższa dla wszystkich przeznaczona i przystępna byłaby mniej więcej tem chyba, czem jest szkoła gminna, ludowa pospolita. Ta uczy rzeczy elementar-

nych, każdemu potrzebnych. Czytanie, pisanie, cztery działania, tak się szanowny poseł wyraził. Tego i nawet cokolwiek więcej, uczy szkoła początkowa. Ale że z tego stopnia do nauk najwyższych skoczyć trudno, więc u nas dziś i wszędzie prowadzi do nich szkoła średnia. W Anglii i Ameryce jak słyszymy, wystarcza nauka elementarna, a dzielny anglo-saxon własnym przemysłem i praktyką życia doucza się reszty i nieraz okazuje się genialnym, rządzi państwem, wygrywa bitwy, robi wielkie wynalazki itd. Bardzo to szczęśliwie dla niego, jeśli jest takim geniuszem; ja tylko nie sądzę, aby autodidaktizm, aby ta szkoła życia mogła kogokolwiek z wyjątkiem geniuszów do takich zawodów przysposobić. Nie wyobrażam sobie, jak autodidakta człowiek tylko z elementarnymi wiadomościami, jakby mógł zostać inżynierem, budować drogi, obliczyć wytrzymałość mostu albo bronić spraw przed sądem albo leczyć chorych, i tak dalej bez końca.

Innych przykładów mnożyć nie chcę, ale w każdym razie nie umiem znowu rozumieć jednego twierdzenia, w którym zdaje mi się, zapewne mylnie, zachodzą pewne sprzeczności. Szkoła średnia powinna być jednolitą, ale powinna uwzględniać różnorodność zdolności z usposobień i uczniów podług tego segregować. Jeżeli segregować i różnie prowadzić w szkole jednolitej, to może prościej i logiczniej byłoby prowadzić te usposobienia i zdolności różnie, różną drogą w różnych szkołach i przysposabiać tym sposobem wszystkich do różnych zawodów? Program idealny chce, żeby poziom tych klas, tych nauk był niższy cokolwiek, ażeby tylko zdolniejsi mogli przechodzić do klas wyższych. Temu nie byłbym przeciwny i z tego samego miejsca to już przed laty oświadczałem się gorąco za czemś podobnym, tylko nie zajeżdżając z tak daleka i biorąc rzeczy po prostu, gospodarskim rozumem, pozwalałem sobie twierdzić, że po klasie czwartej potrzebny jest rodzaj egzaminu, po którym uczniowie zdolniejsi szliby do klas wyższych, a mniej zdolni byłiby jeszcze dość młodzi, aby się jąć innego powołania.

To wszystko przecież nie tłumaczy mi jeszcze, jak ideałem szkoły byłby zakres ciasny, ale z możliwością wyższego wykształcenia? Jeśli ten zakres będzie ciasny, to tej możliwości nie da. Nie więcej od zakresu rozumem i sposób tej nauki. Na początki, na rudimenta, nie należy tracić wiele czasu i pracy. Złe jest męczyć ucznia tym suchym szkieletem każdej nauki? ba! ale jeżeli uczeń tego nie posiedzie, to cała jego dalsza wiedza będzie oczywiście powierzchowna i płytka. Dalej, z uwagi że my Polacy mamy zdolność do nauk przyrodniczych, żąda pro

gram żebyśmy dali każdemu uczniowi możliwość ćwiczenia tej wrodzonej zdolności. O to też chodzi komisji, żeby tę możliwość dać, tę zdolność kształcić i dla tego komisya chce, żeby dla tych usposobień, dla tego rodzaju zdolności były osobne zawodowe szkoły. Nie ograniczamy nauk przyrodniczych i matematycznych; pragniemy tylko rzeczywistości. Nam chodzi o rzeczywistość, o prawdę wykształcenia, które w takiej szkole połączonej, czy w humanistycznym czy matematycznym kierunku byłoby zawsze powierzchowne. A z taką wiedzą powierzchowną nie dojdzie się do tej wyższości moralnej i umysłowej, którą nam p. Szczepanowski jako cel i obowiązek wskazuje. O wyższości nad innymi, choćby tylko tej umysłowej i moralnej, dziś mówić nie możemy. Możemy do niej dążyć. Daj Boże! żeby do niej kiedyś przyszło, ale jeszcze do niej daleko. Tylko dziś czy później, nie o wyższość, ale o równość z innymi myśleć i marzyć nie będziemy mogli, jeśli nasze wiadomości od elementarnych aż do najwyższych będą tylko powierzchowne, nie rzeczywiste. Wiadomości mogą być encyklopedyczne, a przecież rzeczywistymi być nie mogą. Wiadomości ogólne są do wykształcenia konieczne. Ale jeżeli w jednej szkole miałyby się mieścić wszystkie i wszystkich po trochu udzielać, to ani gruntownego ani nawet pozornego wykształcenia nie dadzą.

Jeszcze słowo o uniwersytetach.

Nie wiem jak jest w Wiedniu i n'e do mnie należy krytykować lub bronić; ale od naszych uniwersytetów żądałby p. Szczepanowski, żeby były oknem otwartym na wschód, żeby obznajamiała młodzież z kwestyami, z naturą raczej tego wschodu, żeby zatem wdawały się szczegółowo, ściśle w rozpoznanie rzeczy bizantyjskich, w naturę i organizm społeczeństw muzułmańskich, mongolskich i tam dalej i tam dalej. Tu znowu powiem: uniwersytety nie od nas i nie od siebie zależą, a przy całej wolności nauczania, jaką mają, nie można zapomnieć o jednej rzeczy, to jest, że w historycznych jak i innych naukach wiadomości podawane powinny obejmować całość, a nie zwracać się szczegółowo w jeden punkt zachodni, czy wschodni, ale i wydobywać z całej treści nauk to co jest najistotniejsze. Gdzie tak jest, tam choćby uczeń nie słyszał osobnego wykładu o naturze i organizmie społeczeństw muzułmańskich, to o naturze władzy, o naturze społeczeństwa, o prawie i bezprawiu, będzie miał dostateczne wyobrażenie i tę mongolską naturę pozna doskonale, choć nie będzie o niej słyszał w osobnym wykładzie. On się tego nauczy z prawnych i historycznych nauk; nawet nie potrzeba mu wskazywać, on sam wniosek i podobieństwo z jednego na drugie przeniesie.

Przeciw jednemu muszę się zastrzedz. Twierdzi p. Szczepanowski i słusznie, że są dzieła bardzo nawet znakomite, ale bardzo szkodliwe moralnie, politycznie fałszywe, mogące zatruć człowieka, któryby w nie uwierzył. Człowiek, który, mówi p. Szczepanowski, przejmie się Momsenem, już jest wynarodowiony. Musiałaby ta świadomość narodowa być bardzo wąta, gdyby ją jedna książka zdołała wykorzenić! (Brawa.) (Głosy: słusznie).

A nam na uniwersytetach o co chodzi? Wiem dobrze, że żaden z moich kolegów obecny lub nie, temu nie zaprzeczy, czy my mamy zaprowadzać jakąś cenzurę, podług wyobrażenia każdego z profesorów lub właściwych wydziałów skazywać książki na wygnanie? My tych książek czytać nie będziemy i wam czytać nie pozwalamy! Nie! Nam chodzi o to, ażeby młody człowiek mógł czytać wszystko co jest, ze wszystkiego korzystać, ażeby swej prawdy, swej wiary, swej miłości był tak pewny, iżby żadna książka, żadne zło tego w nich zachwiać i podkopać nie zdołało. To jest nasze stanowisko. Wolność uczenia potrzebuje znajomości wszystkiego, co na świecie jest, ale zarazem tej stałości własnego przekonania, tej szlachetności własnego serca, która się zepsuć nie daje i nie da jakimkolwiek zewnętrznym, czy wewnętrznym, w książkach czy na ulotnych kartkach, złym wpływowi. Bo nie ze złych książek tylko i z zewnątrz dostawać się mogą złe wpływy do głów i serc młodych. Społeczeństwo samo przykłada się do wychowania młodzieży i może mu nadawać kierunek gorszy, lub kierunek dobry, którego gruntem — a tu p. Szczepanowski powiedział prawdę największą — jest religia i narodowość. O tak! Niechże społeczeństwo nie osłabia ani powagi jednej, ani czystości drugiej przez różne wpływy, które na młodzież działają nieraz szkodliwiej, aniżeli sama nawet książka Momsena, a przeciw którym działać jest nierównie trudniej z katedry, bo się nie ma tego argumentu stanowczego który do zdrowego młodego serca trafia łatwo, „tego się strzeż, bo to nieprzyjaciel“.

Nie dlatego, jakoby wszystko w szkołach średnich miało być doskonałe, a komisy czy rada szkolna nie uznawała żadnych niedostatków ani żadnych wątpliwości co do stanu szkół, ale dla tego tylko, że w obecnym stanie przejściowym trzeba nam podstaw do osądzenia tego, co jest, a w takiej chwili żądać nowych badań i wątpliwości rodzić, to byłoby dla szkoły i młodzieży bardzo szkodliwe, a dla Wysokiej Izby niezupełnie właściwe. Jestem za wnioskiem komisji. (Brawa i oklaski).

JE. p. Zaleski. Proszę o głos pod względem formalnym,

Marszałek. Głos ma JE. p. Zaleski.

JE. p. Zaleski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. W sprawie formalnej, czy in merito?

P. Rotter. In merito.

P. Kramarczyk. Proszę także o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Nie mogę się tu równać ani pod względem wiedzy pedagogicznej, ani nauki ze wszystkimi innymi mowcami, którzy poprzednio mówili przeciwko wnioskowi p. Rottera i nie byłbym się wcale zapisał do głosu jako członek komisji szkolnej, gdyby moje życzenie w komisji zostało było chociaż po części uwzględnione. Ponieważ jednak komisya szkolna nad tymże wnioskiem p. Rottera przechodzi do porządku dziennego, więc pozwoli Wysoka Izba, że kilka słów w obronie tego wniosku przemówię.

Otóż ci panowie, którzy się sprzeciwiają wnioskowi p. Rottera, powiadają, że system szkolnictwa dzisiejszego jest tak dobrze urządzony, że nie ma potrzeby dla niego żadnej nowej reformy wprowadzać, otóż ja z temi wywodami godzić się nie mogę i sądzę, że w dzisiejszym ustroju aaszych szkół średnich jest coś tak wadliwego i że reforma szkolnictwa jest koniecznie potrzebna, bo jeżeli tylko wobec dzisiejszych stosunków szkolnictwa naszego przedziemy się pomiędzy wszystkimi dzisiejszymi stanami naukowymi, a zapytamy te stany, czy są zadowolone ze swego stanowiska, to spotkamy się wszędzie z pewnemi zarzutami i z pewnem niezadowolaniem, bo jeżeli pytam księdza, czy jest zadowolony ze stanowiska, odpowiada: nie jestem; pytam doktora, sędziego, urzędnika, wszystkich innych, którzy jakkolwiek rolę naukową w życiu społecznym odgrywają, a każdy powiada: nie jestem zadowolony i jeżeli pytam go dalej, dlaczego piastujesz ten urząd, jeżeli nie jesteś zadowolony, odpowiadają mi, że los nienawistny rzucił mnie na te tory, kiedy ja jeszcze nie rozporządzał siłą własnej woli i dla tego tu z konieczności ciężkie jarzmo życia mojego dźwigać muszę.

Otóż dlatego sądzę, że choć wszyscy panowie tu daleko światlejsi naukatui i swojemi wywodami powiadają, że nie potrzeba żadnej reformy szkół średnich, jednakże ja jako włościanin, zdrowo się zapatrujący powiadam, że stan dzisiejszego szkolnictwa nie odpowiada przyszłości życia człowieka

na tej ziemi i że dla tego reforma szkół dzisiejszych jest konieczna.

U uczonych ludzi podstawą wszelkiego rozumowania czyli nauką o duszy człowieka jest psychologia, a u nas, u ludu prostego religia, otóż ta psychologia a względnie religia, która uczy, że każdy człowiek, przychodzący na świat, przynosi ze sobą wolną wolę. Czy ta wolność ma się ograniczyć tylko do czynów, które każdy człowiek dowolnie przedsiębrać może? Nie Panowie! Wolność duszy ma się odnosić nie tylko do czynów codziennego życia ale do całego stanowiska w życiu człowieka, który przyszedłszy na świat musi spełnić pielgrzymkę żywota swego. Otóż pytam się czy obecny system szkolny umożliwia korzystania z tego daru Stwórcy naszego tej wolności woli? Zdaje mi się, że cała Wysoka Izba przyzna, że nie. Bo skąd można mieć nadzieję że dziecko 10 letnie, które wysyłamy do szkoły bądź to gimnazjalnej bądź to realnej, idzie w kierunku dla siebie szczęśliwym, kiedy to dziecko, nie rozporządza jeszcze zupełnie własną włą? Otóż wskutek tego przyszłość człowieka uczonego według dzisiejszego systemu szkolnego można porównać do piłki dziecka bawiącego się ponad rzeką. Jak dziecko rzuca piłkę w różnym kierunku i cieszy się gdy zabawka jego spocznie na trwałej opo- ce a smuci się gdy wpadnie w przepaść nurtów płynącej wody, tak rodzice nieroztropni rzucają częstokroć dzieckiem w kierunku później dlań nicodpowiednim i nieszczęśliwym. Mówiono tu o przepełnieniu gimnazyów, otóż są one po części może przepełnione, ale popatrzymy się jakimi dziećmi, oto przeważnie dziećmi chłopskimi, dziećmi włościańskimi, ale pytam się dlaczego? Otóż bo rodzice widzą jedyną drogę do uszczęśliwienia ich, wyprawiając je z chaty do gimnazyum. Jednakże po przebyciu tych 8 klas gimnazjalnych chłopak musi częstokroć zmarnieć walcząc z brakiem funduszków na ukończenie dalszych studyów, i w tej walce ginie i marnieje dla społeczeństwa naszego a jedynym ratunkiem dla niego są przeważnie mury klasztorne, w których później całe życie utyskiwa i tak samo ginie Otóż jeżeli reforma dzisiejszego szkolnictwa nie nastąpi, to zawsze nasz stan klasy uczonej będzie utyskiwać na pewne niezadowolnienie ze stanowiska swego.

Mówiono tu wreszcie po prawej stronie, że jeśli zreformujemy dzisiejsze szkoły na jednolite, to oświata cofnie się o 100 lat w tył. Otóż zdaje mi się, że wszyscy mający pod ręką wniosek p. Rottera mogą się przekonać, że nie zmierza on do tego, ażeby tę oświatę tamować lub cofnąć nazad, lecz żąda on pewnej reformy, ażeby tę oświatę podnieść i utrwalić na korzyść całego społeczeństwa.

Dodam tu jeszcze jedno. Otóż wszyscy godzimy się na to, że religia powinna być podstawą szkoły i nauki a względnie wychowania dzieci naszych, lecz jakżeż ta religia jest w dzisiejszych szkołach średnich pielęgowaną, kiedy nie wymaga się jej wcale przy maturze i jest przedmiotem nadobowiązkowym Otóż wobec tego obawiam się, że jeżeli tak pozostanie nadal, to w przyszłości będziemy uprawiać kulturę etyczną, t. j. religię bez Boga.

Nie sądzę więc że jeśli żądamy jakiejś reformy szkolnictwa, abyśmy przez to żądali zepchnięcia religii z należnego jej stanowiska, tej religii, będącej podstawą naszego życia tak materyalnego jak i duchowego teraz i w przyszłości, ale owszem żądamy jej należytego podniesienia i zastosowania w szkolnictwie naszym.

Dlatego też dłużej na ten temat mówić nie będę — zaznaczam jedynie z stanowiska ściśle wieśniaczego, jak wniosek ten uznajemy za słuszny, ażeby człowieka nie pchnąć, jak dziecko ową piłką po nad rzeką się bawiące — w jakiś nieszczęśliwy zawód, ażeby później całe życie utyskiwał na nieszczęśliwy los swój. Otóż nie stawiam tutaj żadnego pozytywnego wniosku, ale zaznaczam konieczność reformy, tem bardziej, że wniosek p. Rottera nie żąda, aby to się dziś stało ustawą, ale ażeby zwołać ankietę, któraby się zastanowiła czy to żądanie jego jest możliwym.

Dlatego proszę Wys. Izbę, ażeby nie przechodziła nad tem do porządku dziennego.

Marszałek. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nietylko p. Stanisław Tarnowski, prezes Akademii Umiejętności w Krakowie, ale i ja, należeliśmy do tych posłów, którzy w 1880 i 1888 roku uchwaliliśmy i wnieśli rezolucję żądającą jednolitej szkoły i to z naciskiem na narodowy charakter wychowania.

Jak już powiedział p Tarnowski nie mieliśmy bynajmniej wtedy na myśli wyrzucania greki i łaciny lub jakiegokolwiek innego z humanistycznym wychowaniem mającego styczność przedmiotu. Myśleliśmy o tem aby stworzyć potem bifurkację w wyższych szkołach, a że dziś odstąpiliśmy od tego, jest to niekonsekwencja, przyznaję, a jednak muszę powiedzieć, że byłoby źle, gdybyśmy tej niekonsekwencji w tej chwili nie popełnili.

Po części wskutek wad w sposobie nauczania, polimachii w systemacie przyjętej dziś prawie w całym kontynencie i w skutek tego, że dziś przedmioty może już za nadto homeopatycznie są wykładane, po części wskutek przesądu zatwardziałego w naszym społeczeństwie, że człowiek jest wtedy

w pełni człowiekiem, gdy skończy gimnazyum, wskutek manii posełania dzieci do szkół klasycznych, powstała agitacja przeciw grece a po części i przeciw łacinie. I robi się dziwo. Rodzice chcą koniecznie, żeby dziecko gimnazyum kończyło, ale nie chcą aby to było gimnazyum, (Głosy: Tak jest!), tylko szkoła realna albo wydziałowa wyższa, ale aby się to nazywało gimnazyum. Więc zamiast ruchu, któryby sprowadzał zamiłowanie w nauce, jest ruch, który jakiegoś dziwactwa dowodzi. Ale dziwactwo to jest poniekąd uzasadnione, bo ja stanowczo twierdzę, że łacina i greka tak jak matematyka wyższa i znaczna część niższej bynajmniej nie jest potrzebną, aby człowiek był wykształconym i dzielnym członkiem społeczeństwa. Więc dla tego, aby uwolnić część młodzieży powołania do naukowych zawodów nie mającej by ją uwolnić od konieczności uczenia się łaciny i greki, wypróżnić tę klasę, by tam zostali tylko powołani do tego rodzaju nauk, aby społeczeństwo skłonić do tego, by nie chciało contradictionem in adjecto, tylko aby wiedziało czego chce, że większość może być wykształconą bez humanistycznych nauk, ale że pewna mniejszość w szkołach tych pozostać musi, dlatego idziemy teraz w kierunku dwojakim szkół.

Gdyby to odemnie zależało, szlibyśmy w kierunku trojakim lub czworakim, bo chodziłoby mi o to, aby była jak największa różnorodność.

Panowie! My nie żyjemy we Francji, Anglii, Niemczech ani Ameryce. Tam jest wolność urządzania szkół i systematów szkolnych aż do szczytu jak się komu podoba. We Francji obok szkół państwowych są katolickie na zupełnie innych podstawach, w Niemczech w każdym państewku jest inny system nauki, więc jeśli tam jakieś państewko jednolitą szkołę urządzi, nie robi sobie żadnej krzywdy, bo obywatele tego państewka, w sąsiednim znajdują pole do właściwych sobie zdolności.

Chciałbym aby w państwie, w którym z konieczności rozmaitych społecznych istnieją ścisły monopol naukowy państwowy lub krajowy aby tę różnorodność zdobyć, aby były szkoły rozmaite.

P. Szczepanowskiemu w myśli tu rzuconej, którą ja inaczej jak p. Piniński rozumiałem, chodziło o to, aby w szkołach (jak to się dzieje gdzieś na Północy) liczone według sumy punktów. Jeśli się ma n. p. 5 punktów z greki a tylko 1 z matematyki, to można skończyć szkołę tak, że jedni uczniowie pozostają z jednego przedmiotu w szkole niższej a z innego przechodzą do wyższej. Być może, iż to byłoby dobrze, ale bałbym się bardzo porzucać różnorodność istniejącą i usiłowania reformy istniejące dla takiej

próby i sądziłbym, że właściwą drogą byłoby właśnie nie robienie ankiety nad całym systematem szkolnym, tylko gdybyśmy byli mieli wniosek komisji szkolnej, ażeby robić próby z trzecim jeszcze systematem szkół i robić konkurencyę dla wykazania, jaki ze systematów jest najdzielniejszy, tobym się za tem przychylił.

Walczyliśmy wtedy, kiedy rezolucyę za jednolitą szkołą uchwalaliśmy, o prawa najświętsze społeczeństwa. Chodziło nam w tej walce politycznej o to, aby koniecznie dorwać się do tego, aby narodowemu duchowi zadość uczynić. Otóż ja nie wierzę w to, aby duch narodowy objawiał się w takich różnicach jak u p. ta, że jeden naród ma więcej matematycznych zdolności a drugi więcej filologicznych, że jeden się uczy abecadła śpiewając głoski a drugi czytając pojedyncze litery, bo takich różnicowości w umyśle ludzi nie ma, ale są potrzeby dziejami wyrobione.

Książka szkolna z r. 1880 i po 1888 była dla nas najzupełniej niestosowną, była napisaną dla Niemców, o krajach wschodniej Europy, ani o ojczyźnie naszej nie wspominała, historię widziała z punktu widzenia mniej więcej Mousenowskiego, rozmaite inne nauki także wykladała podług idei i wyobrażeń panujących w obcym społeczeństwie.

Zdobyliśmy to, dziś mamy faktyczną wolność obrabiania nie całego systematu gimnazyum, ale wiania w niego tego, co chłopcy u nas wiedzieć powinni. Więc ja nie jedno mam zastrzeżenie, ale nie należę do tych, którzy kiedy po naradzie zaczęto budować dom, wołają: „burzcie ten dom a róbmy plan innego“.

Tak robi czasem chory, hipochondryk, historyczna niewiasta, tak ciała prawodawcze robić nie powinny. Jeden z humanistów bardzo znakomity kardynał Bembo wyraził się pewnego czasu „*philologus dicor, item moerus asinus*“, to znaczy filologiem jestem czyli jestem osłem. Jakieś echo z tego powiedzenia odbijało się tutaj po sali. Jest rodzaj zamiłowania w grece i łacinie, jest sposób uczenia zupełnie nie przynoszący wielkich korzyści, ale który przynosi pewne korzyści w gimnastykowaniu pamięci i uwagi.

Jednak przepraszam Panów — parlament nie może postanowić nieomylnie, czy greka jest potrzebną dla pewnej kategorii szkół i pewnej kategorii młodzieży czy nie, a o to chodzi. Parlamenti nie są nieomylne. Kto wie, czy prąd parlamentarny nie doprowadzi do zwycięstwa unifikacji na niskim poziomie, dążącej do tego, żeby wyrobić tylko wyrobników. Wtenczas zapadną też pewno inne uchwały, które także nie będą nieomylne. — Mam przekonanie, że będą omylne i stworzą społeczeństwo gorsze i słabsze, ale to społeczeństwo

nie będzie mogło już naprawić tego złego, które się stało.

Proszę uważać! Jeżeli uchwalimy jednolitą szkołę o charakterze realnym, rzemieślniczym, my zamykamy drzwi za sobą. Jeżeli zaprowadzimy dwojakie albo wielorakie szkoły, wtenczas można się będzie przekonać, jak wyglądać będzie uczeń jednej a jak drugiej szkoły, które wykształcenie jest pożyteczniejsze? Kto wie, może gdy wynik porównania wypadł nie na korzyść wniosku posła Rottera, tylko dowodził, że my niemi rację, to oby potem nie przyszło gorzko tego żałować. Wówczas społeczeństwo straciłoby broń zaczepną i odporną i poszłoby się gdzieś poniewierać.

Bo to, że będziemy mieli dobrych inżynierów, budowniczych, kupców, aptekarzy, to nas w walce o byt, w walce cywilizacyjnej nie utrzyma; zamknięte będą przed nami uniwersytety niemieckie i zachodnich prowincyj Austrii, będziemy musieli się kręcić na małym prowincjonalnym terenie. Najwyżej ucywilizowane narody, które się zapisały w dziejach cywilizacji jako fundamentalne filary postępu, przyznały głośno, że potrzeba, aby młody Anglik, Francuz lub Włoch zapoznał się z kulturą sąsiedniego narodu i żeby ci, którzy mają w własnym narodzie przyświecać, na uniwersytetach obcych także pracowali. My tymczasem zamknijemy przed sobą to wszystko na rygle, bo na wyjątkowe talenta uczniów, którzy za rok nauczą się łaciny i greki, i na wyjątkowo szczęśliwą komisję egzaminacyjną z reguły liczyć nie podobna.

Jakże będzie wyglądała cywilizacja?

O filozofii mówił już Sz. poseł Piniński. Jest ona zupełnie niemożliwa, dla człowieka nie umiejącego dobrze po grecku, bo żadne tłumaczenie nie zastąpi oryginału. Zapewne, proboszcza można wychować, ale gdzie się podzieje patryetyka i egzegeza i tyle innych nauk, któreby mogły honor kościoła polskiego i ruskiego utrzymać na równi z honorem innych kościołów.

Co do historii, musielibyśmy się ograniczyć w pewne ramy, poza które nasi badacze nie mogliby sięgnąć, np. nawet do źródeł epoki słowiańszczyzny.

Co do literatury — to byliśmy skazani na malowanie podług kupfersztychów.

To byłaby recepta, czytanoby Homera z Tassa, który kopiował Ariosta, Wirgiliusza i Homera. Na tem by się nasza znajomość Homera kończyła, pierwowzorów, których nie potrafi żadne tłumaczenie zastąpić, nie znalibyśmy.

Nie mówię już o tem, że mozoły nad oryginałem sprowadzają głębsze odczucie, ale co do tłumaczenia to rzecz uznana, że *traduttore — traduttore*.

Powiadacie, że prawnik potrzebuje tylko łaciny. Nie będę się sprzeczał, czy greka jest mu potrzebna, ale to powiem, że tłumaczenie u niego nic nie będzie można zrobić. Łacina i greka jest mu potrzebna, czytanie z mozołem autora wyrażającego się tak, jak klasyk, jest dla prawnika szkołą przygotowawczą. Wyrabia mu to czytanie tę bystrość umysłu w wykładzie paragrafów i komentarzy. Czy ideał grecki leży w utrzymywaniu niewolników i innych aberacyach, o których nowożytni wiele mówią, lubo greccy pisarze piętnują je jako złe. Ale muszę się spytać, czy ten ideał grecki jest dla nas bezwzględnie potrzebny lub nie? Owoż w żadnej chwili dziejów nie był on tak potrzebny, jak dziś!

Co to jest ideał grecki? Wódz spartański przyjechał do barbarzyńskiego miasta, syn królewski wraz ze Spartanami i niewolnikami. Barbarzyńcy urządzili biesiadę, rozścielili kobierce, wonią napełnili namioty i prosili króla, aby zażywał tych rozkoszy ze swoimi wodzami. Odwrócił się król z obrzydzeniem. Kazał im zaprosić niewolników, niech ci piją, on zaś położył się na ziemi i będzie słuchał liry grania. To jest ideał grecki! To wszystko, czego żądają zwolennicy szkoły rzemieślniczej, Grek uważał za rzecz potrzebną, ale podrzędną, a wartość człowieka i społeczeństwa mierzył wedle tego, ile w niem jest prostoty, siły charakteru, mężstwa, miłości ojczyzny i cnoty i zapatrzania się w ideały wyższe.

Tego ideału potrzeba nam dziś więcej niż kiedykolwiek i wolałbym na filologów, którzy nie zasłużyli może na sławę Bemba, a nie chcę powiedzieć, że zasługują na jego *bon mot*, aby na ten ideał przy łacinie i grece zwracali uwagę. Ideał przeciwny, ideał utylitaryzmu niskiego, barbarzyńskiego, którego wystrzegać się należy, abyśmy się nie stali gromadą Chińczyków w państwie, jest gorszy od tego, który istniał na początku wieków średnich. Tamten był połączony przynajmniej z zapałem wiary i sławą boju, tutaj barbarzyństwo doszłoby do tego, że człowiek starałby się jak najwięcej zarobić i robiłby coraz gorszą tandetę, aby za nią kupować inną tandetę. Oto byłby rezultat takiej cywilizacji! Pisał Rouskin, że gdy dawniej sto tysięcy idyotów w mieście Korke, aby się z tyluż drugimi idyotami w Limeriku porozumieć, potrzebowało dwa dni, to teraz postęp zależy na tem, ażeby mogli za cztery godziny się rozmówić i mówić niedorzeczności. (Wesołość).

Nasz Mickiewicz nie upatrywał cywilizacji w dobrych gościńcach i karczmach; gdyby ta cywilizacja miała być w karczmach, wygodnych krzesłach i gościńcach, toby prędko poziom Europy spadł na miarę Japonii.

Przed tem bronić się musimy, choćby z wyczerpaniem i bolesnemi ofiarami.

Musimy dać możność każdemu wykształcenia się i na podstawie tego wykształcenia możność zdobycia w społeczeństwie wysokiego stanowiska; tym, którzy tego nie zdobyli, musimy dać wolność upominania się o swoją krzywdę. Wpływanie i napieranie na wykształconych, żeby o tem nie zapominali — to jest wolność, o którą rzeczywiście walczyć należy. Ale przepraszam posła Kiamarczyka. Jeżeli bym był jakimkolwiek potentatem, „białym carem“ na północy albo wielkim cesarzem Chińczyków, nieuczących się po grecku ani po łacinie, to nie potrafiłbym tego zrobić, ażeby wszyscy rodzice od razu wiedzieli, w jakim kierunku dzieci mają kształcić, zawszeby w mojem państwie unosił się znak pytania nad każdym pastuszkim grającym na fujarce, czy może w nim drugi Beethoven, Mozart lub Chopin nie przypadł?

Rozchodzi się o to jaka krzywda mnie się dzieje, dlatego, że w urzędzie, w zawodzie nie mogę dopiąć takiego samego stanowiska, takiego stopnia jak inni. Rozchodzi się o krzywdę jaka mi się dzieje (Wesołość). Ja jako profesor filozofii, jako doktor, jako wielce w Platonie, Arystotelesie i innych podobnych facetach biegły, muszę upomnieć się o krzywdę, jaka mnie się dzieje. (Wesołość).

Między inżynierami zajętymi przy przekopaniu kanału sueskiego, panamskiego, przy budowie syberyjskiej kolei są tacy, którzy olbrzymie zebrali majątki, nie mówiac już o Panamie i o królach kolei amerykańskich. Na to trzeba wiedzy technicznej, lecz ja nie mam sposobu zrobić majątku. To jest krzywda, to jest gwałt poprostu (Wesołość), ja jestem obywatelam a na kolei zrobić majątku nie mogę (Wesołość).

Tak Panowie! Kto ma zawód prawny, mieć musi nauki odpowiednie do zawodu prawnego; kto ma być lekarzem, mieć musi wykształcenie dla lekarza potrzebne, kto chce być inżynierem, musi zdobyć nauki dla inżyniera konieczne, a postęp i równość w tem się okazują, że jedni jednych a drudzy drugich domagają się dla siebie zaszczytów.

W jednym słusznie odwołał się pan Rotter do tego, że nie my rozstrzygamy, tylko ludzkość, a ja mówię rozstrzygnąć może wolność. Ale dwa fakta przytoczę, które każą jeszcze głębiej nad tem się namysleć, czy zamknąć zupełnie i zatkać możność nauki humanistycznej, czy zatkanie to już w samym gimnazjum wykonać t. j. nie uczyć łaciny i greki. Jeżeli w gimnazjum to zatkanie to nastąpi, i na uniwersytecie nic nie będzie.

Więc pytam się, czy takie zatkanie jest dobre, czy odpowiada ono społeczeństwu starszemu, spiącemu od wieków i czy odpowiada ono społeczeństwu nowemu, potężnemu za Atlantykiem.

Kiedy Anglia obudziła Indów zaczytanych w księgach Braminów, kiedy Rząd angielski zaczął tworzyć w Indyach gimnazya i uniwersytety takie, jak tego życzy sobie p. Rotter, tam obok łaciny uczono sanskrytu. Tymczasem Indusi jak poznali trochę klasycznego wykształcenia zaczęli się domagać gimnazyów opartych na łacinie i grece, a nie na sanskrycie opartych. A w Ameryce, w tym ideale społeczeństwa przyszłego, cóż się dzieje? Czy tylko mężczyźni uczą się po łacinie i grecku? Tam bardzo często spotkać się można z panną młodą, która umie nietylko łacinę ale i grekę! Nie wiem, czy dobrze robi, czy to potrzebne, ale to jest dowód, że jeszcze ostatnia godzina tych nauk nie wybiła. Nie są one potrzebne może dla każdego, bardzo a bardzo wielu bez nich obejść się może, ale odrzucać tej cywilizacji nie możemy.

Z tych powodów będę głosował za wnioskami komisji szkolnej. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Tylko kilka słów przemówię, aby usunąć niektóre wątpliwości co do zamiaru mego poprzedniego przemówienia. I tak najpierw zaznaczyć muszę, że właśnie te rzeczy, które faktycznie istnieją, które już są, były najbardziej podawane w wątpliwość. Zapytał się szanowny prezes Akademii krakowskiej, czy w Ameryce ludzie, którzy budowali owe wielkie koleje, mosty itd. nie kończyli nauk technicznych. Ależ właśnie Anglia do dziś nie ma zakładów politechnicznych, i ci wszyscy ludzie, ci dzielni inżynierowie, którzy tyle budowali, nigdy do żadnej takiej szkoły nie chodzili. Dopiero w ostatnich czasach utworzono w Anglii szkołę inżynierską nie dla inżynierów, którzyby pracowali w kraju, ale dla Indyj.

Czy jest możliwem urządzić szkołę średnią w taki sposób, aby były pewne kategorie nauk dla wszystkich, a oprócz tego można było nabyć wiedzę w pewnych gałęziach w wyższym stopniu. Na to pytanie odpowiada cały szereg instytucyj, które istnieją w Anglii. Mogę przytoczyć miejsca i plany nauk tych szkół. Co do egzaminów, to przy każdym przedmiocie daje się pewną ilość punktów.

Dodam, że ten system egzaminów jest w ogóle w Anglii przyjętym, mianowicie przy publicznych egzaminach i w Anglii odkryto sposób, żeby egzaminowanym dać więcej punktów za wiedzę gruntowną, jak za wie-

dzę powierzkowną. Jest tam taki przepis, że pewna ilość punktów może być otrzymana za egzamin w każdej gałęzi wiedzy, ale odciąga się pewną stałą ilość punktów n. p. 100 i tak, że przy 10 przedmiotach traci się z góry tysiąc punktów, przy egzaminie z dwóch przedmiotów traci się 200 punktów. To jest sposób egzaminów zastosowany do tego, ażeby dozwolnić na różnorodność wykształcenia i aby dać premium za wiedzę gruntowną, za wiedzę specjalną w jakimkolwiek przedmiocie

Ze wszystkimi wywodami, które słyszałem o grece, zgadzam się najzupełniej. Naród grecki jest dla mnie narodem, którego przykład powinniśmy studiować z tej przy czyny, że w Grecyi mamy największy w dziejach ten przykład, iż bohaterstwo szczupłej garstki może przewyciężyć największą potęgę pod względem ilości. Jak szczupła garstka Greków pokonała niezliczone zastępy barbarzyńców, tak mam nadzieję, kiedyś dzielna generacya Polaków pokona swych nieprzyjaciół. (Brawa)

Ale do jednego punktu mego przemówienia żaden z mowców się nie zwrócił. Ja zupełnie połączyłem grekę z innymi przedmiotami, traktowanymi w sposób naukowy i głębszy, i twierdzę, że jak terażniejszy system uczenia greki mnie nie zadawalnia, bo wywołuje wstręt do niej, który trwa przez całe życie i nie daje też ilości Greków wykształconych, których chciałbym widzieć, tak samo i w każdej innej umiejętności terażniejszy system naukowy nie osiąga swego celu.

Ja sam kształciłem się specjalnie w chemii. Otóż nie znam nikogo, któryby pamiętał dobrze chemię, jeżeli nie pracuje w laboratorium. Pewna łączność kierunku teoretycznego z praktycznym jest koniecznie potrzebną, aby dać dokładne pojęcie takiej nauki eksperymentalnej, jaką jest chemia. Śmiem twierdzić, że terażniejsze lekcye chemii, zapuszczające się w najrozmaitsze szczegóły w teorii ale w rozłączeniu od praktyki w laboratorium, są zupełnie zbyteczne, nie prowadzą do celu, męczą umysły, kształcą wprawdzie pamięciowo, a chemików nie wyrabiają.

Tak samo, jak powiedziałem, że terażniejszy system nauczania greki za mało mi wydaje Greków, tak samo powiem i o nauce chemii, że za mało wydaje chemików, o matematyce, że za mało wydaje matematyków. Ja właśnie pragnę połączenia najwyższego wykształcenia w tych przedmiotach, z uwolnieniem tej ogromnej ilości uczniów którzy do tego głębszego traktowania nie są zdolni, dla których ta nauka absolutnie nie przynosi żadnych korzyści — i zdaje mi się, że gdyby społeczeństwo tę zasadę przyjęło,

wtedy byłby poręczony nadzwyczajny postęp umiejętności w najróżnorodniejszych kierunkach.

Jeszcze tu była jedna kwestya. Nie zostałem należycie zrozumiany co do moich uwag o charakterze kształcenia się na uniwersytetach a zarazem się przyznam do całego szeregu herezyi, pod względem pojęć w tej mierze. Dla mnie na uniwersytecie ważniejszymi są profesorowie, niż studenci, bo w profesorach i w szczupłej liczbie powołanych do kształcenia i do rozwoju dalszego nauki, leży przyszłość naukowa kraju i dlatego dla mnie, jeżeli jaki profesor wykształci kilku uczniów tylko i przeleje w nich własne zamiłowanie do przedmiotu i własną metodę głębszego badania przedmiotu, to on bez porównania lepiej dopiął celu, niż żeby nie wiedzieć jak piękne i popularne wykłady wygłaszał. Mówiłem o Mommsenie. Z pewnością nie jest intenyą moją, ustanawiać cenzurę dla młodzieży, żeby miała czytać tylko to lub owo, tylko to było z głębszą myślą powiedziane. Sam Mommsen jest jednym z największych uczonych tego wieku, ale Mommsen jako uczonego i jako pisarz odgrywa dwie role, zupełnie różne od siebie. Mommsen nagromadził co do starożytności rzymskich taki zapas materyałów, informacyi autentycznych, jakich może w bieżącym wieku nikt więcej nie nagromadził, ale oprócz tego na podstawie tych materyałów przedstawił całość historii rzymskiej w pewnem oświetleniu politycznem, które malowało tendencye polityczne naszego wieku. Otóż można mieć największe uznanie dla Mommsena jako uczonego a bardzo się różnić co do wartości jego tendencyjnie napisanej historii rzymskiej. Ja wierzę, że Polak znając swoją historię, Polak wychowany w tradycyi swego narodu, że taki Polak nie da się zbałamucić takim uczonem dziełem czy Mommsena, czy innego pisarza, choćby było najlepiej napisanem. Zresztą ja sam, który całe wykształcenie odebrałem wyłącznie w szkołach obcych, przypominam sobie najlepiej, jak od początku jako chłopcu ośmioletniemu wszystkie powagi obcej szkoły, cały dyrektoryat, wszyscy profesorowie nic dla mnie nie znaczyli, wobec wskazówki otrzymanej z domu rodzicielskiego i z pogardą zwracałem się przeciwko tym zwierchnościom, ale czy to jest rzeczą zdrową, ażeby w ten sposób umysły były zprawniane.

To nie jest rzeczą zdrową i rzadko się zdarza, ażeby umysły mogły przetrwać wszystkie takie niekorzystne okoliczności.

Otóż śmiem twierdzić, że byłoby lepiej dla młodzieży, ażeby obok takich dzieł tendencyjnych były dzieła w tym samym przedmiocie napisane w naszym oświetleniu i zastosowane do naszych potrzeb psychologi-

icznych i narodowych. A przecież widzimy, że są takie dzieła tendencyjne, które faktycznie dopełniają swego celu. Proszę wziąć całą agitację socjalistyczną w naszym kraju, jak dzieła tego Lassala, który w 1863 roku wystąpił przeciwko Polsce i zaatakował stronnictwo, które nas broniło; weźmy dzieła takich Marksów, które przystawały do pewnych kategorii młodzieży i jak wpływ ich się szerzył. Niedosć więc, żeśmy mieli pewną literaturę, traktującą o historii polskiej i o prawie polskim, ale trzeba, żebyśmy wszystkie zagadnienia i kwestye przedstawiali młodzieży w naszym świetle; wtedy może być trucizna, ale będzie i antidotum bardzo skuteczne.

Jednego jeszcze przedmiotu dotknął p. Dzieduszycki; wskazywał na kraje, które mają wielkie szkoły, wskazywał na Niemcy, gdzie każdy kraj ma możność swój system szkolny utrwalić. Zdaje mi się, że możliwe jest tam istnienie wolności szkolnej, gdzie wszystko jest nie według jednego szablonu, ale gdzie każda nowa myśl może być wypróbowana i może się okazać, czy jest, czy nie jest użyteczna.

N. p. w Niemczech, Anglii okazuje się że nikt z gó y przez ustawę nie zmienia systemu naukowego, ale że jeden zakład, który trafił w potrzeby swojego czasu, stał się punktem wyjścia dla całego nowego systemu naukowego.

Juk np. Dr. Arnold w Reyby połączył dawne zasady klasyczne z wiedzą XVIII w., bohatera klasycznego z typem chrześcijańskiego dżentelmana, to ta jedna szkoła zmieniła w ciągu 20 lat zupełnie charakter społeczeństwa angielskiego

I tutaj nie było potrzeba do tego ustanowien parlamentu, tylko jeden człowiek to zrobił, trafił do przekonania innych. Dlatego też zakończyłem moje przemówienie odwołaniem się do opinii publicznej i do pomocy społeczeństwa, bo gdyby się pokazało, że wprowadzenie pewnego rodzaju pomysłów dla wszystkich szkół jest niemożliwe, to zdaje mi się nie byłoby niemożliwym, aby społeczeństwo własnymi środkami zorganizowało choćby taki jeden zakład. Jestem przekonany, że jedna szkoła krzemieniecka tak samo wpłynęłaby na zmianę usposobienia, jak owa szkoła w Anglii. Może być, że ta szkoła walczyłaby z trudnościami, zamykałaby drogę do urzędów, ale mojem zdaniem kształcenie społeczeństwa jest większym zadaniem, aniżeli kształcenie specjalistów. Jeżeli się powołuje na opinię społeczeństwa, to mam przekonanie, że ta myśl przez innych podjęta może się u nas skryształizować i urzeczywistnić.

Wiemy jednakże ze sprawozdania rektora Balzera, że kraj ma pewną sferę dzia-

łania, że ta sfera odnosi się nie do gimnazjum, ale do szkoły realnej, więc pewną jest rzeczą, że tu pewne pomysły mogłyby być wprowadzone w życie nawet przez nasze ciało ustawodawcze.

Jeszcze jeden wzgląd t. j. że każdy system edukacyjny zależy mniej od paragrafów aniżeli od wykonawców. Paragraf może przepisywać wiele rzeczy, ale nie robi tego co zapał i dobra wola wykonawcy. Czytałem w jednym dziele polskim, w Galicyi wydanem, że Pestalozzi, który zreformował szkolnictwo ludowe, własnej swej metody nie rozumiał i błędnie zastosowywał swą własną metodę. — Dla mnie metoda Pestalozziego ujęta w paragrafy szkolne i w regulaminy jest tylko szkieletem, czem metoda jego była w rękach samego twórcy, w rękach człowieka przejętego niesłychanem zamiłowaniem do dzieci ludu, który chciał podnieść na wyższy stopień oświaty. Możecie Panowie dać najrozmaitsze metody i regulaminy, ale niech istnieje duch w ciełe nauczycielskiem i niech istnieje potrzeba urzeczywistnienia pewnej myśli i ideałów, to przy niewiedzieć jakich paragrafach myśl ta się urzeczywistni.

Pamiętam z czasów szkolnych, że wrażenie decydujące, które odebrałem w szkole, oddziałało na mnie przy okoliczności, która podług przepisów szkolnych nie powinna się była wydarzyć. Mówiłem o potrzebie nauk przyrodniczych; nie będę wracał do tego przedmiotu, lecz powiem, w jaki sposób wykształciłem się w kierunku nauk przyrodniczych. Zrobiła to okoliczność, która była wbrew regulaminom. Miałem bardzo zdolnego profesora chemii; ten profesor (z dawnej polskiej rodziny), głęboko uczony i świetny mowca, dla chłopców 11-letnich w trzeciej klasie realnej zaczął wykład chemii od kosmogonii Laplace'a. Był to wykład uniwersytecki dla wysoko wykształconych słuchaczy i sprzeciwiał się ówczesnym przepisom pedagogicznym, które zabraniały uczyć chłopców sposobem wykładowym i zabraniały karmić ich ideami, nie zastosowanymi do ich wieku. Jednakże ta jedna godzina sprawiła, że do zamiłowania historii, przyłączyło się zamiłowanie do nauk przyrodniczych, które mię nie opuściło.

Mam ufność, że jeśli społeczeństwo uzna korzyści pewnego kierunku, to się znajdą ludzie, którzy ten kierunek urzeczywistnią wbrew regulaminom i paragrafom, a jakkolwiek szkoła będzie szablonową, taką jak w Austrii być musi, to pomimo tego w ramach tego szablonu świeży umysł nauczyciela potrafi wlać w nią świeżego ducha.

Kończąc upraszam o przyjęcie mego wniosku, aby ten przedmiot poddać obradom ankiety.

P. Dr. Romer. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Dr. Romer Z powodu spóźnionej pory wnoszę, by posiedzenie zamknąć.

Marszałek. Mogę się zastosować do życzenia szan. posła, lecz zwracam uwagę, że mamy jeszcze zaledwie kilka dni obrad, a materyał bardzo liczny.

P. hr. Koziembrodzki Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Koziembrodzki ma głos.

P. hr. Koziembrodzki. Ja również przychyliam się do wniosku p. Romera z tego względu, że mamy jeszcze komisye na dzisiejszy termin wyznaczone, a są do załatwienia w komisjach sprawy, które muszą wejść do Izby.

P. Sala. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sala ma głos.

P. Sala. Jabym prosił aby JE. hr. Marszałek wyznaczył wieczorne posiedzenie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (Nikt.) Podam więc do głosowania wniosek p. Romera. Kto się zgadza na zamknięcie posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Skoro został przyjęty wniosek zamknięcia posiedzenia, nie mogę następnego posiedzenia naznaczyć na wieczór, gdyż porządek dzienny nie mógłby być wydrukowany.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

23 posiedzenia, 1 sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
które się odbędzie we środę dnia 5. lutego 1896 o godzinie 10-tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej Nowy Targ na pokrywanie ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane.

2. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie petycji o poparcie budowy kolei lokalnej Borysław-Stebnik.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich.

Sprawozdawca rektor Balzer.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego

Sprawozdawca poseł Chamiec.

5. Wybór szczęściu zastępców członków Wydziału krajowego a w szczególności:

a) jednego z kuryi większych posiadłości;

b) jednego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;

c) jednego z kuryi mniejszych posiadłości;

d) trzech z całego Sejmu.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Zajczkowskiego w sprawie zniesienia czesnego w szkołach średnich uchylenia częstych zmian książek szkolnych i zniesienia przymusowego umundurowania uczniów.

Sprawozdawca poseł Rey.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na rok 1896.

(Sprawozdawcy pojedynczych działów budżetu pp.: Abrahamowicz, Barwiński, Goldman, Stanisław Jędrzejowicz, Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Stanisław Niezabitowski, Paszkowski, Andrzej Potocki, Potoczek, Scipio, Skałkowski, Adam Skrzyński, Szczepanowski, Zagórski, Zajczkowski.)

Sprawozdawca generalny p. Piniński.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 35 z poł.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

23. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 5. lutego 1896.

T R E Ś Ć:

Interpelacya p. Franciszka Smolki w sprawie zajęcia zecerów żołnierzy w drukarni sporządzającej „Gazetę Lwowską“.

Spis petycyj.

Głos p. Barwińskiego na poparcie petycyj nr. 1045 i 1046.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej Nowy Targ na pokrywanie ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej w sprawie petycji o poparcie budowy kolei lokalnej Boryslaw-Stebnik.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich. Mowy pp. Bobrzyńskiego, Rottera i sprawozdawcy Balzera. Uchwała wniosków komisji.

Odroczenie sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego.

Odroczenie wyboru sześciu zastępców członków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Zajączkowskiego w sprawie zniżenia czesnego w szkołach średnich, uchylecia częstych zmian książek szkolnych i zniesienia przymusowego umundurowania uczniów. Głosy pp. Goldmanna z wnioskiem, Rottera z wnioskiem, Zajączkowskiego, Jordana, Nowakowskiego, Tarnowskiego Stanisława i sprawozdawcy Reya. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1896. Rozprawa ogólna. Mowy pp. Szczepanowskiego z rezolucyą, Dzieduszyckiego Stanisława, Bar-

wińskiego z dwiema rezolucyami i sprawozdawcy Pinińskiego. Rozprawa specjalna. Uchwalenie rubryk działu wydatków I—VI, tudzież rubr. VII poz. 58—96.

Porządek dzienny 24 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30. przed południem.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Urbański Mieczysław.

Obecnych posłów: 131.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z dwudziestego pierwszego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z dwudziestego drugiego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego komisarza rządowego.

Dnia 3. b. m. towarzysze drukarscy we Lwowie korzystając z prawa koalicji zaprzestali pracę we wszystkich drukarniach po dwutygodniowym wypowiedzeniu.

Do jednej z drukarni, będącej prywatną własnością, w której drukuje się urzędowa „Gazeta Lwowska“ odkomenderowały władze wojskowe pozostających w służbie czynnej wojskowej drukarzy do wykonywania w czasie bezrobocia robót, nietylko dla ogłoszeń urzędowych, ale i dla redakcyjnej, a więc dla prywatnej części „Gazety Lwowskiej“.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czem c. k. Rząd usprawiedliwi, że:

1. Wojskowym w czynnej służbie zostającym nakazuje się pełnienie czynności, nie będących w żadnym związku ze służbą wojskową, ani nie nakazanych interesem publicznym.

2. W ten sposób popiera się interes prywatny jednego właściciela drukarni na szkodę interesowanych, tak robotników jak i właścicieli innych drukarni.

We Lwowie, dnia 3. lutego 1896.

Dr. Franciszek Smolka.

Dr. Olpiński, Klemensiewicz, Romanowicz, Goldmann, Michalski, L. Wiśniewski, Fruchtmann, Słotwiński, Pogonowski, Loewenstein, Vayhinger, Jahl, Szczepanowski, Weigel, Dr. Bernadzikowski, Pohorecki.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielił panu komisarzowi rządowemu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Spis petycyi, wniesionych do Sejmu po dzień 5. lutego 1896.

1041. L. s. 1473. Wydział pow. w Dolinie, przez p. Ochrymowicza, o założenie kosztem krajowym fachowej szkoły przemysłowej w Dolinie — do komisji przemysłowej.

1042. L. s. 1474. Gmina miasta Stanisławowa, przez tegoż p., o ukrajowienie szpitali powszechnych i prowincjonalnych — do komisji sanitarnej.

1043. L. s. 1475. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o regulacyę rzeki Gnilej Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.

1044. L. s. 1476. Gmina Rożnów, przez p. Hamoraka, o regulacyę rzeki Rybnicy — do komisji gospodarstwa krajowego.

1045. L. s. 1477. Gmina miasta Buska, przez p. Barwińskiego, o budowę dróg krajowych z Buska do Zakomarza i Ożydowa — do komisji drogowej.

1046. L. s. 1478. Gmina Załóżce, przez t. p., o budowę dróg komunikacyjnych — do komisji drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Barwiński. Udzielam mu go.

P. Barwiński. Dwi hromady wnesły na moji ruki petycyju, imenno Załóżci i Busk w sprawie budowy dorih. Oba tii powity tak brodzkij jak i kamineckij, zaniati sut teper ruchom emigracyjnym i można nadijaty sia, szczo z wesnoju ruch tej w tych powitach szczo pobilszyt sia.

Bułoby otże duże požadane, szczo by w tych storonach dostarczyty dla ludej roboty i zaribku. A możnaby toje zrobyty czerez wybudowanie dorih z Brodiw do Załoziec 8 klm. z Ternopila na Ihrowycu 4 klm. z Ternopila na Iwasziw i dorohu Jankowci—Zarudci—Obarańci 12 klm.

Tak samo i misto Busk położene jest w tych storonach, hde komunikacyja jest nadzwyczajno jeszcze utrudnena i nedostatczna. Busk jest połączenyj tilko z zapadom, na wostok, na piwnocznyj wostok i połudnewyj wostok ne ma szczo żadnoj komunikacyi. Dałoby sia wybudowaty dorohu na wostok iz Buska do Ożydowa 12 klm. i do Zakomarja 10 klm.

Tym sposobom otworenoby dorohy, kotryby luczły Busk z mistciamy, kotri dostarczujut materiału kaminnoho, derewlanoho i opałowoho, a narid mawby bilszyj zaribok i ochronenoby jeho wid emigracyi. Wproczim budowa tych dorih małaby i znaczenie strategiczne, poperaju tuju petycyju i proszu szczo by Wydił krajewyj, do kotroho ostatczno tii petycji budut widosłany do załahodzenia, tuju sprawu z ciłoju energju i zriło jak najskorsze połahodyw.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta dalej spis petycyj):

1047. L. s. 1479. Gmina Sokal, przez p. Wachnianina, o ustanowienie osobnego pociągu osobowego na linii kolejowej Lwów—Żółkiew—Rawa—Sokal — do komisji petycyjnej.

1048. L. s. 1480. Gmina Rożnów, przez p. Hamoraka, o zaliczenie jej do rzędu miasteczek — do komisji administracyjnej.

1049. L. s. 1481. Gmina Gologóry, przez p. Gnoińskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Gologórach — do komisji prawniczej.

1050. L. s. 1482. Gmina Łęg, przez p. Wójcika, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

1051. L. s. 1483. Gmina Czeluśnica, przez p. Datę, o pożyczkę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego jako komisji.
1052. L. s. 1484. Gmina Lipnica górna i Borowa, przez p. Hoszarda, o rozmaite ulgi — do komisji petycyjnej.
1053. L. s. 1485. Gmina Czolhany, przez p. Niebyłowca, o wolny pobór surowicy solnej dla bydła ze źródeł solnych w Bolechowie — do komisji gospodarstwa krajowego.
1054. L. s. 1486. Gmina Dąbie, przez p. Wójcika, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
1055. L. s. 1487. Gmina Chałupki dusowskie, przez p. Ochrymowicza, o zniesienie podatków — do komisji podatkowej.
1056. L. s. 1488. Gmina Podbereż, przez p. Niebyłowca, o prawo rybołówstwa na rzece Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.
1057. L. s. 1489. Gmina Korszów, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę dla mieszkańców z powodu zeszłorocznego gradobicia — do Wydziału krajowego jako komisji.
1058. L. s. 1490. Obszary dworskie w Podłużu i Wołczyńcu, przez p. Bryczyńskiego, o regulację rzeki Bystrzycy nadworniańskiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
1059. L. s. 1491. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy słuchaczy medycyny na c. k. uniwersytecie w Wiedniu, przez p. Ochrymowicza, o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.
1060. L. s. 1492. Rada szkolna miejscowa w Gdowie, przez p. Czecha, o przeniesienie nauczycieli w Gdowie do IV klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
1061. L. s. 1493. Michał Kuszniereńko, nauczyciel w Jezierzanach, przez p. Cieleckiego, o wliczenie 8 lat służby do stałej służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
1062. L. s. 1494. Tenże, przez t. p., o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
1063. L. s. 1495. Marya Bursztyn, wdowa po nauczycielu w Bochni, przez p. Ochrymowicza, o podwyższenie emerytury — do Wydziału krajowego jako komisji.
1064. L. s. 1496. Malwina Hawrylinkowa, wdowa po nauczycielu w Kozłowie, przez p. Szeliskiego, o dodatek do pensji na wychowanie dzieci — do Wydziału krajowego jako komisji.
1065. L. s. 1497. Władysława Kotłowska we Lwowie, przez p. Ochrymowicza, o subwencję na dalsze kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego jako komisji.
1066. L. s. 1498. Jan Rużyczka we Lwowie, przez p. Michalskiego, o bezprocentową pożyczkę na założenie warsztatu pilnikarskiego — do komisji przemysłowej.
1067. L. s. 1499. Alojza Żabińska, w Bochni, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
1068. L. s. 1500. Michał Blejarski we Lwowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego jako komisji.
1069. L. s. 1506. Gmina Nowosiółki, przez p. J. E. Marszałka krajowego St. Badeniego, o utworzenie nowego okręgu politycznego w Busku — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej Nowy Targ na pokrywanie ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chałbówka-Zakopane. (Al. 200.) —

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej Nowy Targ do pokrywania ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chałbówka-Zakopane.

Wnoszę: Raczy Wysoki Sejm odesłać to sprawozdanie do komisji administracyjnej do załatwienia.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie kom. kolejowej w sprawie petycji o paparcie budowy kolei lokalnej Boryslaw-Stebnik. (Al. 201.) —

Z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Andrzeja Potockiego, zechce go zastąpić

przewodniczący tej komisji i przedstawić sprawozdanie.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski. (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 201.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca JE. p. Zaleski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Petycyę Konsorcjum współwłaścicieli dóbr Truskawiec w powiecie Drohobyckim pp. hr. Stanisława Żółtowskiego i Sp. de praes. 4. stycznia 1896. L. 377, o poparcie budowy kolei Boryslaw-Stebnik odstepuje się Wydziałowi krajowemu w celu przeprowadzenia odpowiednich badań i zdania sprawy na następnej sesji.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, aby w znaczniejszej mierze przyczynił się do kosztów budowy tej kolei.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich

Głos ma zapisany p. Bobrzyński.

P. Dr. Bobrzyński. Przemawiając jako jeden z ostatnich mówców, nie chcę powtarzać wywodów swych poprzedników, muszę ograniczyć się do omówienia całej sprawy ze strony praktycznej, muszę zastanowić się nad tem, za czem głosować mamy, za wnioskiem komisji, czy za wnioskiem przedłożonym przez posłów Rottera i Szczepanowskiego.

P. Szczepanowski nie był tym razem zupełnie jasny, tak, że chcąc z nim polemizować, trzeba z całej sumy uwag i wniosków przez niego poczynionych wysnuć cel właściwy, skonstruować obraz odpowiedni. O ile uważnie słuchałem i mogłem zrozumieć, zdaje mi się, że trzy głównie myśli dominowały nad olbrzymim materiałem, jaki p. Szczepanowski przed nami roztoczył.

P. Szczepanowski w pierwszej części, najdłuższej, zastanawiał się nad psychologiczną stroną naszego społeczeństwa, ruskiego i polskiego i przyszedł do przekonania,

że u naszej młodzieży dominuje poczucie obywatelskie, następnie, że ma ona chęć i pochopność, aby z teorią łączyć praktykę i czyny, że wreszcie ma zmysł spostrzegawczy i na tych cechach naszej młodzieży żądał, ażeby zbudować system edukacji narodowej, samodzielnej. Trzebaby jednak stwierdzić te wszystkie zalety a może i wady, trzebaby może zwołać ankietę, któraby tę rzecz stwierdziła a ja z góry mogę przewidzieć jej wyniki. Ileby było mężów w tej ankiecie, tyle byłoby odmiennych zdań, odmiennej charakterystyki naszej młodzieży, bo każdyby inaczej rzecz pojął, bo każdyby inne zalety i wady naszego temperamentu i charakteru widział. Jeden ujrzałby najwybitniejszą cechę naszej młodzieży w żywej bardzo wyobraźni, która snuje z teorii pewne plany, nieraz nierealne, nie mierzące się ze środkami do urzeczywistnienia i która te plany i zamiary chętnie bierze za czyny. Byliby i tacy, którzyby cechę charakterystyczną widzieli w wybitnem dominowaniu uczucia nad zimnym rozumem, i którzyby na tych uczuciach szlachetnych pragnęli skonstruować system wychowania.

Zresztą, gdyby władza szkolna jakikolwiek rezultat ankiety usłyszała, musiałaby się zastanowić nad samą rzeczą, mianowicie nad tem, że gimnazyja, że szkoły średnie nie są przywilejem jednej warstwy społeczeństwa naszego, że są one dostępne dla wszystkich, bez różnicy narodowości, bez różnicy odrębnego wyznania, bez różnicy warstwy społecznej, bez różnicy tradycji i przekonań, bez różnicy wychowania, jakie młodzież do szkoły wnosi. Na tak zatem chwiejnej, na tak różnorodnej podstawie psychologicznej budowa jednolitego systemu wychowania byłaby rzeczą trudną, prawie niepodobną.

A zresztą, gdyby nawet władza szkolna doszła do tego, żeby pewne cechy charakteru młodzieży stwierdziła, pytam, czy w motywach projektu mogłaby je ogłosić bez narażenia się na protest społeczeństwa, bez narażenia się na zarzut, nie powiem śmieszności, ale jednostronności, szablonowości. Rezultat jeden byłby niewątpliwy, to jest, to czego sobie p. Szczepanowski właśnie nie życzy, zapanowałby w szkołach dyktatorski szablon, straciłoby się to, co jest najcenniejszem w naszych szkołach, tj. swobodę ducha, swobodę rozwoju różnorodnych kierunków naszego charakteru i temperamentu.

Dlatego zamiast szukać na tej drodze oryginalnego systemu, lepiej już pozostańmy przy zarysie organizacyjnym gimnazyjów z roku 1849.

Zarys ten ma za sobą blisko 50 lat doświadczenia, w ciągu tych lat 50 przechodził on różne zmiany, zmiany w najrozmaitszych mniej lub więcej doniosłych szczegółach, ale podstawy jego zostały nie naruszone. Było to dlatego możliwem, bo podstawy tego systemu są bardzo szerokie, zostawiając swobodę nie tylko pojedyńczym narodowościom, ale nawet pojedyńczym zakładom.

W ramach tego systemu, różne narody naszej monarchii mogły wprowadzić pielęgnowanie swego języka i literatury, naukę swej historii, mogły wprowadzić to, czego żąda p. Szczepanowski, t. j. traktowanie historii powszechnej z uwzględnieniem swego w niej stanowiska.

Jeżeli zaś mowa wogóle o systemie szkolnym, o jego duchu i kierunku, to nie szukajcie Panowie ich w normach zewnętrznych, w zewnętrznej organizacyi, ale szukajcie jej w wewnętrznej pracy szkoły i społeczeństwa, w ciągłym rozwoju we wspólnem działaniu nauki i nauczania.

Dlatego dyskutujemy w Sejmie o cechach charakterystycznych naszej młodzieży, dyskutujemy o tem w towarzystwach, stowarzyszeniach i pismach publicznych, a będzie to cennym materiałem dla nauczycieli, będzie to materiałem, który ich będzie objaśniał i ożywiał, ale nie zaskorupiamy tej całej dyskusyi w rezolucyach, w przepisach i normach prawnych, któreby dla normalnego rozwoju i życia stworzyły ciasne, krępujące formy. Takie jest moje przekonanie i takie moje stanowisko.

Muszę przyznać, że p. Szczepanowski w dalszym ciągu swego przemówienia na korzyść swoją nie był konsekwentny, albowiem kiedy przyszedł do skonstruowania swojego ideału organizacyi gimnazyów, czy wogóle szkół średnich, to zapomniał zupełnie o tym kanonie cech a ewentualnie wad narodowych a oparł swój projekt na zasadzie bezwzględego indywidualizmu jednostki, każdego ucznia, a nie na ogólnych przeciętnych zaletach i wadach. — Taki projekt wychowania jest jednak możebnym w wychowaniu domowem, ale jeżeli go przeniesiemy na wychowanie publiczne, szkolne, to mojem przekonaniem staje się wręcz niemożebny do przeprowadzenia.

Pomyślmy sobie: p. Szczepanowski domaga się, żeby ogół uczniów uczył się wspólnie pewnych przedmiotów stojących oczywiście na jakimś średnim jeżeli nie minimalnym poziomie i ażeby oprócz tego uczniowie zdolniejsi mieli możność posuwania swojej nauki wyżej, w pewnych kierunkach, — jedni zapewne w kierunku humanistycznym w nauce filologii na podsta-

wie łaciny i greki, drudzy na podstawie matematyki i fizyki, trzeci na podstawie nauk przyrodniczych w kierunku wyższym anatomiczno-fizyologicznym, a wreszcie inni w rysunkach. — Trudnoby też zabronić uczniowi bardzo zdolnemu, któryby powiedział, że kształcić się chce wyżej nie w jednym dziale, ale chce i drugi i trzeci uwzględnić. Jakżeż takie gimnazyja czy szkoły średnie miałyby być urządzone? Musiałoby się powiedzieć, że wszyscy uczniowie mieliby 15—18 godzin tygodniowo, n. p. po 3 godziny dziennie nauki wspólnej i ta byłaby dla wszystkich obowiązująca. Oprócz tego byłyby godziny nauki specjalnej np. dwie lub trzy dziennie przeznaczzone dla zdolniejszych a nie obowiązujące wszystkich. Urządzić się to da, ale jakie tego byłyby następstwa? Czy możnaby tych uczniów tak rozmaicie kształconych pomieścić obok siebie na jednej ławce szkolnej? Czy znalazłby się taki profesor, któryby zadowolnił tych, którzy są wyżej rozwinięci i tych równocześnie, którzy zadowolnili się tą nauką przeciętną, tą niżej poziomu stojącą miarą? Na przykładzie. Literatura polska n. p. byłaby obowiązkową dla wszystkich, mieściłaby się w owych 15 godzinach przeznaczonych dla ogółu. — Jeżeliby jednak profesor literatury polskiej miał wyklądać „Odprawę posłów greckich“ Kochanowskiego, a choćby i „Pana Tadeusza“ a miał na tej samej ławce uczniów, z których jedni przeszli całą literaturę grecką, a drudzy, którzy jej nie przeszli, wtedy byłby w kłopotcie i miałby przed sobą zadanie nie do rozwiązania. Gdyby rzecz uchwycił z wyższego stanowiska, gdyby porównywał „Odprawę posłów greckich“ z dramatami Sofoklesa i Eurypidesa to szara masa uczniów nie rozumiałaby go, a jakby się zniżył do niej, do tych, którzy literatury greckiej nie przeszli, to stałby się w oczach pierwszych banalnym i naraziłby się na zarzut nieuctwa, że im rzeczy elementarne do znużenia wykląda.

Tak samo byłoby z innymi przedmiotami, bo profesor, jeżeli ma przed sobą uczniów czy w gimnazjum czy z katedry uniwersyteckiej, to pierwszym warunkiem jest, ażeby odczuł stopień ich inteligencji, żeby się do ich wiedzy zastosował i z tego materiału rzecz dalej rozwijał.

A teraz cóżby się stało z uczuciem koleżeństwa młodzieży? Czy w miejsce koleżeństwa u tych rozmaicie wykształconych, a siedzących na jednej ławce uczniów nie wstąpiłoby uczucie pychy i lekceważenia z jednej strony, a z drugiej strony uczucie zazdrości i zawiści? Czy to, co jest najcenniejszą rzeczą w wychowaniu, to jest ko-

leżeństwo, poczucie wspólności uczuć i kierunku nie byłoby bezpowrotnie straconem? Dlatego zdaje mi się, że o ile ten system wychowania możebny jest, kiedy się ma przed sobą jednego lub dwóch uczniów, gdyż wówczas można się zastosować do ich indywidualnego temperamentu i zdolności, to wtedy, kiedy się ma do czynienia z całą klasą, z szerokimi warstwami uczniów, system ten bez wywrócenia pierwszych głównych zasad dydaktyki i pedagogii nie jest do przeprowadzenia.

Jakkolwiek zaś rzecz się ma, to muszę stwierdzić, że z pośród wszystkich a tak licznych mowców, którzy tu przemawiali, najdalej od p. Rottera stoi, największym przeciwnikiem jego myśli jednolitej szkoły jest p. Szczepanowski. P. Szczepanowski żąda szkoły tak dalece różnorodnej, żeby wszelkie różnice w uczniach były zgładzone i wyrugowane. To są dwa krańce przeciwne i dlatego nie pojmuję, że p. Szczepanowski, chociaż się zastrzegł, że kierunku p. Rottera nie podziela, jednakże zaproponował rezolucję, która chociaż bezpośrednio, jednak jest pewnem poparciem wniosków p. Rottera i jego wywodów.

Co się dotyczy wniosków i wywodów p. Rottera, to muszę powiedzieć, że te są zupełnie jasne, aż zanaadto jasne, wyraźne, stanowcze i zrozumiałe. P. Rotter umiał nawet na ostatnem posiedzeniu uczynić je interesującymi przez cały szereg anegdot, które przytoczył. Wprawdzie anegdoty nie są dowodem, ani argumentem, ale w każdym razie ilustrują rzecz, tylko, że słuchając ich, wysnuwałem z nich inne konkluzje, niż te, do których szanowny poseł doszedł.

I tak: słyszałem anegdotę o owej kuli, którą zgromadzenie artystów malarzy chciało rysować i sądziło, że można ją jedynie rysować w postaci koła, a nigdy w postaci elipsy, a wentalnie paraboli lub hiperboli, przyczem p. Rotter wyraził o nas lekkie powątpiewanie, że myśmy słyszeli o hiperboli, ale może dobrze natury tej linii sobie nie przypominamy. Ja chociaż nie mógłbym nakreślić zrównania hiperboli, ale wiem, że to jest taka linia, która prowadzi od ogniska w kierunku odśrodkowym a cechą jej jest charakterystyczna, że nigdy do tego ogniska nie wraca. W tej chwili nasunęło mi się też na myśl, czy wniosek i protest p. Rottera nie ma tej cechy, że pewien nabytek nasz cywilizacji poprowadziłby po tej hiperboli tak, że powrót byłby trudny a może niemożebny. (Wesołość).

Opowiadał następnie p. Rotter o owej łodzi, na której siedziało dwóch uczonych

i jeden rybak. Powstała zawierucha i ówczas się pokazało, że rybak, dlatego, że umiał sterować, nietylko dał sobie radę ale wyratował życie i tym dwom uczonym. Ja jednak konkluzję z tego wyciągnąłem inną, bo pomyślałem, że tu nie trzeba brać rzeczy w znaczeniu materyalnym o łodzi z paru desek zbitej, ale że anegdota tą ma znaczenie allegoryi, że może łodzią tą jest sprawa nasza publiczna, a tą zawieruchą jest jedna z tych zawieruch, w które historia nasza obfitowała i wówczas zapytałem się, czy w tej chwili kiedy na społeczeństwo nasze taka zawierucha przyjszyć miała, czy to społeczeństwo, uratuje prosty rybak czy też ci ludzie, którzy wykształceni najwyżej, powołani są do utrzymania naszej tradycyi i cywilizacyi. Nie szłoby ówczas o życie marne kilku jednostek, ale o to, co jest najdroższem a siła i zręczność fizyczna czy techniczna wtedy by tych rzeczy nie uratowała. (Brawa).

Pomińmy zresztą anegdoty, które dowodem nie są. Przejdźmy do kwestyi na seryo, a przyznając, że kwestya na seryo traktowaną być może i powinna. Ja tylko się przyznam, że z tą bezzwględną pewnością siebie, z jaką p. Rotter wniosek swój uzasadniał, jabym ze swego stanowiska ocenić jej ani śmiał, ani umiał. Może dlatego właśnie, że uczyłem się greki i że z zapalem czytałem autorów greckich, jestem nieco pościągliwszym w swoim zdaniu. Nie śmiałbym twierdzić, że moje zdanie o tej sprawie jest matematycznym pewnikiem, jak to p. Rotter o swoim zdaniu — jeżeli się nie mylę — powiedział. Ja nie śmiałbym o przedmiotach i gałęziach wiedzy, które mi, jeżeli są nie obce, to dalej stoja, wyrażać się i wydawać sądów, a mianowicie sądów ujemnych, sądów choćby tylko o doniosłości ich pedagogicznej i kształcącej. Ja o chemii, o mechanice o rysunkach, na których się nie znam, nie mogę się inaczej wyrażać, jak z największą czcią, z największem poważaniem dla rezultatów nie tylko tych, które mają dla swej specjalnej gałęzi ale dla tych rezultatów i wpływu, jakie one wywierają na kierunki wiedzy, bo wiemy, że wszystkie gałęzie wiedzy razem się z sobą spajają i łączą.

Ja też ze szkół zapamiętałem i wyniosłem pewne poczucie proporcji, o której zdawało mi się, że w niektórych momentach p. Rotter nieco zapomniał. Jako jeden z motywów wniosku swego przytoczył on nam okoliczność, że rektor politechniki nie ma tu wirylnego głosu, i że technicy nie mają wyższych rang urzędniczych, że jeden tylko technik ma rangę hofrata. Czy

jednak jest to proporcya i nierównowaga, żeby z jednej strony zestawiać głos wirylny rektora politechniki a z drugiej kwestyę humanitarnego wykształcenia naszej młodzieży? Wszak zdaje mi się, że może wszyscy podnieśliśmy rękę, a nawet obie ręce, ażeby rektorowi politechniki dać głos wirylny, gdyby kwestya tak stała, że za tę jedną cenę, cały atak na gimnazjum i na podstawę humanistyczną naszej cywilizacji stanie się bezprzedmiotowym.

Sądzę jednak, że dążenia i aspiracye techników idą nieco dalej, niż do wirylnego głosu rektora techniki i rang hofratów. Sledzę ruch między technikami z całą uwagą i mam przekonanie, że prędzej czy później pewnym, słusznym ich życzeniem zadość się stanie. Z największą sympatją patrzę się zaś na ich jedno dążenie, ponieważ im dzisiejsze (przed dwoma laty zorganizowane) szkoły realne nie wystarczają, za dźwignię do głębszego wykształcenia przygotowawczego swych uczniów — wskutek którego ceną też na politechnice bardzo tych uczniów, którzy skończyli szkoły gimnazjalne. Nawiasowo dodam, iż tego roku zipsało się na politechnikę lwowską 25 ukończonych gimnazjalistów. Jeśli więc technicy zgodziliby się na uchwałę i żądali, ażeby o ile można w każdej miejscowości, gdzie są gimnazya założyć także szkoły realne, ażeby w szkołach realnych podnieść poziom wykształcenia przez powiększenie liczby lat nauki z 7 na 8, ażeby do nich wprowadzić łacinę i uczynić znajomość jej warunkiem wstąpienia na technikę (jak w Niemczech), to jabym te aspiracye rozumiał i popierał. W chwili zaś, gdzieby nie było obawy, że wskutek tych reform napływ uczniów do szkół realnych się zmniejszy, sądzę, że i Rada szkolna pragnieniem tym starałaby się uczynić zadość.

Inna zato kwestya, i tego żądania nie rozumiem, ażeby trzeba było słusne żądania techników zaspokoić kosztem gimnazyów i uniwersytetów przez zaprowadzenie jednolitej szkoły średniej i połączone z tem uszczuplenia humanistycznego wykształcenia, które dziś gimnazjum daje i które profesorowie uniwersytetów uważają za niezbędne dla swych uczniów. Wszyscy profesorowie uniwersytetów, którzy tu przemawiali, wypowiedzieli tu śmiało swe zdanie, że szeroka podstawa humanistyczna gimnazyów musi być zachowaną i uszczuplenie jej byłoby pokrzywdzeniem uniwersytetów.

Z tego stanowiska muszę więc oświadczyć się przeciw tej szkole jednolitej, która ograniczałaby podstawę nauki humani-

stycznej a czyniąc zadość jednym, krzywdziła drugich. Mojem zdaniem nie należy ruszać tego, czego profesorowie uniwersytetu bronią — tem więcej, skoro bez tego można uwzględnić słusne wymaganie techników.

Muszę jeszcze wspomnieć o jednym słowie, bez którego żadna dyskusya szkolna tu obejść się nie może tj. Komisji naszej edukacyjnej z XVIII stulecia.

Należę do tych, którzy nietylko o tem słowie ale o całej tej instytucyi z najgłębszą czcią wspominają. Kto wie, jak stało w Polsce publiczne wykształcenie przed r. 1783 tj. przed ustawami tej komisji i co ona z dawniejszego czysto formalistycznego systemu nauczania zrobiła, kto przejrzy książki szkolne wydane przez nią, ten musi to uczucie wobec niej żywić, ale inaczej musimy się na nią zapatrywać, jeżeli ktoś ją i jej dzieło stawia jako argument przeciw temu co dziś istnieje, jeżeli to dzieło stawia za wzór tego, co my mamy dziś i na przyszłość stworzyć.

Pominawszy, że od tego czasu minęło 113 lat, to studyując uważnie pracę tej Komisji, proszę nie zapominać, że byłyby to szkoły utrakwistyczne z językiem wykładowym na pół łacińskim, na pół polskim, że nauka łaciny i polskiego była w nich złączoną w jeden przedmiot, co już wówczas z krytyką się spotkało, że literatury polskiej w niej nie uczono tylko teorii wymowy, że na historję i geografję narodową przeznaczono dwie godziny w jednej klasie, że nauk przyrodniczych w klasach niższych uczono się na podstawie wypisów z dawnych autorów łacińskich i że poetów starożytnych czytano w 3 godzinach w klasie piątej, nie uwzględniając całego szeregu klasyków, dziś czytanych, że wogóle nauka łaciny nie miała za cel wprowadzania ucznia w świat starożytny, ale wyuczenia się języka łacińskiego, jako potrzebnego do praktycznego życia.

Była to, prawda, szkoła średnia jednolita, bo wówczas nietylko w Polsce, ale i (o ile wiem) też nigdzie indziej za granicą innych szkół nie znano, ale chcieć dziś po 113 latach z tego wyprowadzać argument, żeby wrócić do dawnego stanu rzeczy a w konsekwencyi i do innych urzędzeń szkoły komisji edukacyjnej, tego zdaje mi się nawet p. Rotter nie chce.

Możemy z pracy tej komisji czerpać siłę i zachętę do dalszej pracy i postępu na polu szkolnictwa, ale za wzór nasz trudno uważać szkoły z końca XVIII. wieku

Kończę jedną uwagą. P. Rotter w rezolucyi swej w pierwszej części żąda, aby Sejm uznał, że szkoły nasze średnie powinny

być zupełnie jednolitemi a w drugiej, aby była zwołaną ankietą, któraby nakreśliła i przeprowadziła program i plan tej jednolitej szkoły. Jeśli kto rzeczywiście ma przekonanie i chce szkoły jednolitej, gdyby Sejm to uchwalił, to zwołanie ankiety wówczas byłoby pewnym sposobem i środkiem do przeprowadzenia tej zasadniczej uchwały. Tylko jednej rzeczy nie pojmowałbym, żeby ankietą owa została uchwalona i w tej myśli, że to jest sposób obalenia wniosku p. Rottera, że to jest jakiś łagodniejszy sposób przejścia nad nim do porządku dziennego, że to jest rzecz, w której Sejm zasadniczo żadnego zdania nie wypowiada.

Taka uchwała byłaby dla mnie nie zrozumiała, mianowicie wobec tego, żeśmy już w tej Wys. Izbie mieli ankietę przez dwa dni, na której ci mężowie przemawiali, którzyby i na tamtej ankiecie musieli przemawiać i to jako najwybitniejsi, że rzecz ta była rozjaśniona z obu stanowisk. Głosując, racie też Szanowni Panowie uwzględnić, że profesorowie uniwersytetu oświadczyli się tu jednomyślnie przeciw jednolitej szkole a co się tyczy Rady szkolnej, to mogą tu wskazać, że cała jej dążność idzie dziś wręcz w przeciwnym kierunku od wniosku p. Rottera.

Rada szkolna w myśl uchwał Wys. Sejmu zmierza do tego, aby tworzyć cały szereg szkół różnorodnych, któreby odpowiadały wszystkim, tak różnorodnym potrzebom kraju. Mamy gimnazya, szkoły realne, seminarya nauczycielskie, szkoły średnie przemysłowe i rolnicze, a obecnie dążymy do otworzenia nowej szkoły średniej t. z. akademii handlowej.

Wszak to jest kierunek, w którym Rada szkolna z wolą i aprobatą Wys. Sejmu posuwa szkoły naprzód w kierunku z pewnością więcej postępowym, niż powrót do szkół absolutnie jednolitych. W obec tego zwołanie ankiety, dla narad nad szkołą jednolitą byłoby zachwianiem tego całego kierunku i podaniem w wątpliwość tego, nad czem od lat pracujemy z całym poświęceniem a może nie bez rezultatu. (Brawa i oklaski).

Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Wysoki Sejmie! Nie będę ponawiał szerokiej dyskusji, bo nie powiedziałbym nic innego nad to, co powiedziałem już i nieprzekonałbym tych, których nie przekonałem dotąd. Podniesiono jednak kilka rzeczy, które nie zupełnie zgadzają się z tem, co sama komisya szkolna wnosi,

albo które mogłyby dać powód do jakichś niewłaściwych tłumaczeń, wypada więc z mej strony rzeczy te wyjaśnić.

Otóż naprzód p. hr. Tarnowski oświadczył, że gromem niekonsekwencyi starano się uderzyć w dzisiejszą komisję szkolną i Wysoką Izbę z tego powodu, że dwukrotnie zapadła uchwała inna.

Otóż przeciwko tej niekonsekwencyi się broni a jednak popełnia niekonsekwencyę nową, przynajmniej w znaczeniu swego przemówienia w porównaniu z tem, co się mieści w kilku wierszach sprawozdania komisji, której jest członkiem.

Powiada naprzód, że dziś w gimnazjum przedmiotów jest bardzo wiele, skarbą się nawet na przeciążenie, a jednak gdyby się postąpiło w myśl mego wniosku, to trzeba by tam dać język francuski, angielski i rysunki, nadto rozszerzyć matematykę i nauki przyrodnicze. Zyskałoby się wprawdzie trochę czasu na to przez usunięcie owych kilku, ja powiem dwudziestu kilku godzin greki, ale byłoby jeszcze gorzej niż dziś, bo wtedy uczniowie naprawdę przeciążeni nie byłiby przygotowani ani do uniwersytetu ani do politechniki.

A jednak sprawozdanie komisji szkolnej powiada, że ukończony gimnazjalista ma prawo obrać bądź to studyum uniwersyteckie, bądź techniczne, a doświadczenie okazało, że w tym ostatnim wypadku, gimnazjaliści, choć nie przeszli szkoły realnej, w łatwy sposób uzupełniają brakujące im z tego powodu wiadomości i z powodzeniem przykładać się mogą do nauk technicznych.

Więc skoro jest stwierdzone, i ja temu nie przeczę, że gimnazjaliści mogą z powodzeniem chodzić na technikę, to dlaczegoż niejako podrzucono mi, żebym myśl ujednoczenia szkoły średniej łączył z potrzebą rozszerzenia takich nauk w gimnazjach, które już dziś czynią zadość wymaganiom politechniki. Więc przesądzone to, czego ja żądam, nie licząc się z tem że przesądzenie to jest zupełnie niepotrzebne w obec tego, co dziś wedle zdania p. Tarnowskiego, z powodzeniem się praktykuje, a co nawet p. Bobrzyński potwierdził doświadczeniem, że dwudziestu kilku uczniów z gimnazjum poszło na politechnikę, gdzie im nauki dobrze idą.

Nie będę mówił o tem, że ci gimnazjaliści idą na politechnikę zwykle w lepszych warunkach materyalnych, mogą łatwiej pracować i mieć powodzenie.

Dalej powiedział p. Tarnowski, że nie wypada, abysmy dzisiejszą, na wiekach

opartą cywilizację zrzucali z siebie jako brudną koszulę. Muszę się zastrzedz, że w mojem przemówieniu chyba nikt nie dojrzy zwrotu, któryby uznał cywilizację starożytną za brudną koszulę. Nie za brudną koszulę, lecz za szatę kosztowną, zbyt wykwitną a dla dzisiejszego społeczeństwa za drogą, — uznałbym ją, jeślibym już robił to porównanie; zawsze to zmienia ton rzeczy.

Jedna rzecz mnie zadziwia. Powiedziano: My dziś mamy uchwalić zmianę, to znaczy pośrednio zaznaczyć, że to, co dotąd było, jest złe. Powiedziano tedy, że to mogłoby wywołać niepokój w gronie uczących i uczących się. Gdyby taki miał być skutek uchwały sejmowej, to ja tylko zapytać muszę, dlaczego te skrupuły nie obowiązywały już dwa razy przedtem, kiedy Sejm za dążeniem do zmian się oświadczył. Wówczas ani komisya szkolna ani Sejm nie okazywały takiego niepokoju.

Co do p. Wojciecha Dzieduszyckiego, muszę parę rzeczy sprostować.

Naprzód występował on za łaciną, mojem zdaniem niepotrzebnie, bo ani ja ani nikt jej nie atakował. Wysuwano da lej na pierwszy plan z różnych stron argument o randze techników, o hofracie i t. d. którego użyłem nawiasowo. Zauważę, że argument ten podniosłem na zapytanie, dlaczego właśnie z kół techników ta sprawa głównie wychodzi. No, bo koła techników nie uznają, żeby się oceniało należycie doniosłość ich pracy, a przytoczony powyżej argument był jednym z przykładów. Jeśli jednak kto argument ten chce wysunąć na plan pierwszy, nie mam nic przeciw temu, jakkolwiek zasadą mego wniosku on nie jest.

Powiedział p. Dzieduszycki, że łączenie cywilizacji greckiej z niewolnictwem i umniejszanie jej wagi z tego powodu, to niewłaściwe, a dalej wspominał o aberracyach, które się tam miały zdarzać, a przeciw którym sami pisarze greccy silnie występowali. Ja sobie wyobrażam, że p. Dzieduszycki byłby był bardzo kontent, gdybym ja o tych aberracyach był mówił, bo wtedy byłby mógł to odpierać. Nie mówiłem o tem, lecz jeżeli taki znawca klasycyzmu, jak p. Dzieduszycki pośrednie istnienie ich stwierdza, to ja spierać się z nim o to nie będę. Wspominał p. Wojciech Dzieduszycki, że i na nim się gwałtu dokonywuje, bo on nie ma możności zarabiania milionów na przedsiębiorstwach kolejowych, podczas gdy inżynierowie je zarabiają. Była nawet mowa o Panamie nie wiem czy o kanale panamskim czy innej Panamie. Ja sądzę, że p. Dziedu-

szycki jest w tem szczęśliwem położeniu, którego ja mu nie zazdroścę, bo ja nikomu nigdy niczego nie zazdrościłem, że nie potrzebuje się dorabiać milionów na przedsiębiorstwach kolejowych lub gdzie indziej, bo ma chyba wszystko, czego człowiek może zapragnąć, a to i w kierunku materyalnym i wykształcenia i naukowym. Więc o gwałcie tu mówić trudno. Powiedział dalej p. Dzieduszycki: Myśleliśmy wtedy w r. 1880 i 1888 stworzyć bifurkację, bo nam się wtedy wydawało to dobrem, a jednak dziś odstąpiłszy od tego. Jeśli tak, to dobrze, ale ja się powołuję na Panów, którzy byli na posiedzeniu komisji szkolnej półtora tygodnia temu, gdzie p. Dzieduszycki wspólnie z p. rektorem uniwersytetu krakowskiego uznali, że na bifurkację by się zgodzili.

O królu, który z orszakiem i służbą przyszedł w odwiedziny do barbarzyńców, odpowiada p. Dzieduszycki, iż na zaproponowaną mu ucztę z obrzydzeniem niejako się odezwał: niech moi niewolnicy uczują, a sam położył się na ziemi i słuchał liry grania — Łączy się z tem zaraz ustęp, iż Grecy wszystkie podrzędne czynności zostawiali innym, choć one były potrzebne, sądząc, iż wartość człowieka nie polega na rzeczach korzystnych, lecz na pielęgnowaniu idhałów prostoty, szlachetności, miłości ojczyzny i t. d. Otóż powiem, że gdybym się znalazł w miejscu tego króla spartańskiego, tobym może to samo, co on zrobił. I ja chętnie słucham muzyki, ale posłuchawszy, zjadłbym i śniadanie (*wesołość*) i przypuszczam, że ów król także cały dzień muzyki nie słuchał, tylko potem się i posilił na ciele, no bo i Grecy jadal.

Co do twierdzeń ogólnych p. Dzieduszyckiego, które miały w puch rozbić moje twierdzenia, to już powiedziałem, że nikt mi nie udowodni, ani ja widocznie nikomu, że ten lub ów ma rację.

Co się tyczy przemówienia p. Bobrzyńskiego, z którego początku zdawałoby się, jakobym ja nic innego nie robił, tylko raczył Wysoki Sejm samemi anegdotkami, — to rzeczywiście dwie powiedziałem. Powiedziałem jednak, dlaczego to robię. Jedna zdawała mi się charakterystyczną, a chyba dostojności Wysokiego Zgromadzenia w niczem nie ubliżyła, a druga była faktem z życia własnego i służyć miała do okazania, że w sprawach gdzie nie można przeprowadzić dowodu, głosowanie nie ma rzeczowej doniosłości.

Jedno muszę sprostować, t. j. to, jakobym wyraził lekką wątpliwość co do tego, czy każdy z dostojnych posłów je-

szcze pamięta, jak wygląda hiperbola. Otóż mówiłem, „że nie zgadzam się z p. Szczepanowskim, który twierdził że większość ciał ustawodawczych regułą trzech doskonale już nie włada, a nawet dodam, że mam przekonanie, iż każdy z szanownych Panów pamięta jeszcze, jak wygląda hiperbola.“ Żadnej przeto w tym względzie nie wyrażałem wątpliwości.

Tu jednak wypada zaznaczyć, że parabola rzeczywiście z wierzchołka wyszedłszy, w przestrzeni nieskończonej się gubi i już nie wraca, hiperbola zaś, wychodząc z wierzchołka, idzie w przestrzeń nieskończoną i stamtąd wraca. Ponieważ sprawa ta była omawiana w duchu dla mnie niekorzystnym, jakoby i nasza cywilizacja gubiła się, idąc w ślad hiperboli w nieskończoność i nie wracała, to ja rzecz tę prostuję, utrzymując coś wręcz przeciwnego.

Wniosków dalszych nawiązywać nie będę. Czy rybak profesorów, czy profesorowie rybaka wyratują, to co do tego wcale nie powiedziałem, że rybak więcej wart od profesora. Ale też interpretacja anekdoty może być rozmaita, a ja, gdyby dość było czasu po temu, takżebym ją inaczej jeszcze wyinterpretował.

Co do ogromnej jakoby pewności siebie i apodyktycznego twierdzenia z mej strony, nie wiem, czy zarzut słuszny. Zaznaczyłem tylko wyraźnie, że nie mogę Panów do tego skłonić, abyście wierzyli, że ja mam słusność; wolno mi wszakże mieć przekonanie, że ją mam w istocie i nie widzę żadnego powodu, dla którego-bym ją koniecznie przyznać musiał Panom. Jeżeli kto według przekonania silnego przemawia, to powinien zaznaczyć, że ma to przekonanie. Jeżeli ktoś coś stwierdzi odmiennego od zapatrywania innych, toż tem, czego od niego każdy żądać musi, jest, aby przynajmniej z przekonania mówił; zarzutu zaś z tego robić mu nie można.

W wniosku moim znajduje się ustęp, że Sejm ma uznać naprzód potrzebę jednolitej szkoły średniej, a w ślad tego postąpić dalej. To zdawało mi się zupełnie naturalnem, tu zaś właśnie zupełnie doznałem zawodu.

Jeżeli powiadam: Sejm ma uznać to, co już dwa razy uznał, to w tem grzechu chyba nie ma. Byłoby raczej grzechem żądanie, ażeby Sejm uznał dziś co innego, niż poprzód dwukrotnie, bo znaczyłoby to mogło, że sprawę chce lepiej od poprzednich Sejmów rozumieć. Obecnie jednak stoję na stanowisku uchwał Wysokiej Izby i w tem nie widzę ani niewłaściwości, ani

niekonsekwencji. Uważałem to niejako za założenie i nawet nie sądziłem, ażeby w tym kierunku opozycya była możliwą. Wobec tego stwierdza się ponownie rzecz znana, że człowiek do śmierci się uczy.

Nie mogę się na to zgodzić, ażeby ankieta była zbyt uczynna. Ankieta ma być na to, żeby to, czego w licznej Izbie uchwalić nie można, omówiła spokojnie czy w tym duchu czy w innym. Wątpliwość, czy obecny stan jest dobry, zachodzi, boby inaczej tu nie było takich, którzyby tę wątpliwość mieli. Stanowisko zatem komisji, usuwającej zwołanie ankiety dlatego, że wątpliwości nie ma, i że nie potrzeba prób dalszych, jest niesłuszne. Każde bowiem dociekanie prawdy przynosi społeczeństwu korzyść, choćby nawet ta praca na tem się skończyła, żeby się okazało, iż to, co jest, jest dobre; i to byłby krok naprzód, a bardziej jeszcze gdyby się okazało, że może być lepiej. Ankieta, która ma na celu stwierdzenie prawdy, która już jest, albo docieczenie jej, jeśli jej nie ma, ma zadanie szczerne i wzniosłe; z tego powodu przeciw ankiecie występować się nie powinno. — Może być wątpliwem to lub owo, ale to jest niewątpliwem, że wątpliwem jest, czy zasada dzisiejszego ustroju szkół średnich jest dobra

Wniosek mój, względnie wniosek p. Szczepanowskiego żąda zwołania ankiety, która by uznała, czy jednolita szkoła średnia, jeśli potrzebna dla społeczeństwa i czy nie możnaby jej połączyć z ową wielością szkół, o której mówił p. Szczepanowski.

Jeśli to Wysoka Izba uchwali, to w żadnym kierunku się nie wiąże. — Może być utrzymaną jednolitość albo wielolitość, skoro p. Bobrzyński uznał przed chwilą, że tu raczej o wielolitość chodzi. Spełnienie jego życzenia może nie wyklucza i spełnienia życzeń tych, którzy upatrują w jednolitości przyszłość naszego społeczeństwa. — Jeżeli kto w dobrej wierze z pełnem przekonaniem wypowiada rzecz, choćby się później nawet pokazało, że niezupełnie miał rację, to w każdym razie trzeba mu dać sposobność bliższego sprawy wyświecenia. Przyjmijcie tedy Panowie łaskawie przynajmniej wniosek p. Szczepanowskiego. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Balzer.** Dykusya, którą wywołał wniosek posła Rottera i sprawozdanie komisji szkolnej o tym wniosku, przybrała o wiele szersze rozmiary, aniżeli by się było można tego

z początku spodziewać. Mówiono bowiem nietylko o szkole średniej jednolitej, ale także i o szkołach wyższych, a także i co do szkół średnich zastanawiano się nietylko nad pytaniem, czy stworzyć szkołę jednolitą, ale także nad innym, szerszym, jak należałoby zorganizować cały kierunek nauczania, oparty na podstawach narodowych, na uwzględnieniu właściwości charakteru i temperamentu naszego narodu. Zwracam się przede wszystkim do tego ostatniego pytania obszerniejszego t. j. do spraw poruszonych w przemówieniu posła Szczepanowskiego. Zadanie moje pod tym względem jest już znacznie ułatwione wobec przemówień, które słyszeliśmy w części wczoraj, w części dzisiaj; dlatego mogę się ograniczyć do wypowiedzenia tylko kilku krótkich uwag.

Jeśli mam mówić o wrażeniu, wywołanem przemówieniem posła Szczepanowskiego, to muszę powiedzieć, że z całego szeregu myśli, jakie wypowiedział, niemal każda, wzięta w oderwaniu, była niewątpliwie nietylko sympatyczną, ale tak, jakby wprost z serca naszego wyjętą. Ale jeżeli zestawimy wszystkie jego poglądy razem jako całość organiczną, to muszę stwierdzić, co już zresztą z kilku stron podniesiono, że trudno dopatrzeć się związku pomiędzy nimi, i — powiem więcej, — są pomiędzy nimi poniekąd nawet sprzeczności.

P. poseł Szczepanowski domaga się reorganizacji szkół średnich na podstawach narodowych. Co do słuszności samej zasady nie ma tu w tej Wysokiej Izbie — zdaje mi się — dwu zdań; owszem wszyscy jesteśmy silnie przekonani, że na takiej właśnie zasadzie szkolnictwo nasze opierać się powinno. Zapytajmyż, czy zrobiono już co w tym kierunku? Zdaje mi się — i sam p. Szczepanowski to przyznaje — że w istocie zrobiono nie mało. W tym względzie chodzi przede wszystkim o to, ażeby plan naukowy uwzględniał pewne przedmioty mające szczególne znaczenie dla wykształcenia młodzieży w duchu narodowym, a więc ażeby była nauka historii literatury polskiej i historii polskiej; i wiemy, że tak jest, a co w tym względzie jeszcze częściowo brakowało, to poruszyliśmy wnioskiem niedawno uchwalonym, domagając się wprowadzenia nauki historii kraju rodzinnego, jako przedmiotu obowiązkowego. Potrzeba dalej, ażeby w nauce innych przedmiotów uwzględniane były właśnie te momenty, zjawiska, fakty i t. p., które młodzież naszą mogą przede wszystkim zająć i których znajomość jest dla niej przede wszystkim potrzebna; w naukach

przyrodniczych np. — to, co się odnosi do przyrody naszego kraju. Pod tym względem p. Szczepanowski zdaje się przyznawać, że zrobiono stosunkowo już wiele; ale dodaje on, że „jeżeli się ograniczymy do takich tylko szczegółów, to będzie to jeszcze stanowisko i pojmowanie sprawy zbyt ciasne. Domaga się on czegoś więcej, a mianowicie, ażeby całe nasze wychowanie w szkołach średnich uwzględniało charakter, temperament i właściwości nasze narodowe. To jest ów szerszy punkt widzenia posła Szczepanowskiego. Zobaczmyż teraz, jak się ta rzecz w świetle jego zapatrywań przedstawia.

P. Szczepanowski podał charakterystykę właściwości naszego narodu, twierdząc, że należą tu: pojęcie szersze obywatelstwa, skłonność wiązania myśli i woli z czynem, wreszcie pewien szczególny temperament, nam właściwy. W dalszym ciągu p. Szczepanowski przedstawia, jakby należało zorganizować szkolnictwo średnie, ażeby tym właściwościom narodowym odpowiedzieć i jakie środki ku temu prowadzą. Jako zasady przyszłej organizacji podaje: usunięcie zasady przeciętności, a wprowadzenie w miejsce tego podziału szkoły na osobne oddziały dla zdolniejszych i mniej zdolnych, tak ażeby jedni i drudzy w odmiennym sposobie byli kształceni. Powtóre — domaga się p. Szczepanowski — usunięcia zasady encyklopedyczności, więc owego rzekomo zbyt szerokiego zakresu nauki dziś w szkołach średnich udzielanej, dalej położenia większego nacisku na wykształcenie fizyczne a wreszcie wprowadzenia prac ręcznych do szkół średnich.

Jeżeli zapytamy, czy którykolwiek z tych środków jest tego rodzaju, iżby szczególnie odpowiadał naszym właściwościom narodowym, żeby w nim tkwiło coś takiego, coby naukę w szkołach średnich odróżnić mogło od innych, coś, coby miało szczególnie kształcić i utwierdzać właściwości naszego charakteru narodowego, to chyba trzeba będzie odpowiedzieć na to — przecząco.

Czy dlatego, że, kształcąc młodzież, będziemy do jednych przykładali wyższą miarę, a do drugich niższą — czy przez to spotęgujemy zgodność między myślą a czynem, czy przez to utwierdzimy pojęcie obywatelstwa? Czy dojdziemy do tego samego celu przez to, że kierunek encyklopedyczny mniej lub więcej ograniczymy? Zdaje mi się, że nie. Nie są to środki, któreby same przez się odpowiadały zasadzie, jaką poseł Szczepanowski na czele swego przemówienia postawił, takie, które do jej urzeczywistnienia w niczem nie zbliżają, ani się

przyczyniają. Nadto: czy taka organizacja, jakiej pragnie poseł Szczepanowski, jest czemś szczególnie narodowym, rodzimym, oryginalnym? Zdawałoby się, że tak przyjąć należy, bo p. Szczepanowski, potępiając istniejącą obecnie organizację, wymienił w szeregu zarzutów okoliczność, że jest naśladownictwem systemu niemieckiego. Ale w drugim swoim przemówieniu szan. poseł sam przyznał, że i jego system jest także naśladownictwem, tym razem — systemu angielskiego. Skoro tak, to już w obu wypadkach mamy naśladownictwo. Pozostaje zatem tylko pytanie, które z nich byłoby lepszym, a usuwa się w zupełności kwestya, stawiana jako zasadnicza, że zamierzona zmiana ma mieć cechy na wskrós oryginalne, ma być organicznym wpływem naszych narodowych stosunków, a przez to stać wyżej od systemu obecnego naśladowującego urządzenie obce.

Rozbierzmy jednak szczegóły projektowanej zmiany. Tutaj pozwolę sobie zwrócić przedewszystkiem uwagę na to, że usunięcie t. zw. zasady przeciętności w organizacji szkolnictwa, że kształcenie uczniów w takim sposobie, ażeby gorsi mieli osobną klasę, a lepsi także osobną, w praktyce wydaje się trudnem do przeprowadzenia a nawet wprost szkodliwem. Jeśli sobie wyobrazimy taki rozdział, to dojdziemy do przekonania, że cały poziom nauki w owej klasie gorszej będzie musiał być bardzo obniżony, właśnie dlatego, ażeby tę naukę zastosować ściśle do uzdolnienia słabszych.

Zdaje mi się jednak, że my w systemie nauczania winniśmy dążyć do tego, ażeby ów poziom nauki u młodzieży o ile możliwości podnieść. Jeżeli w wspólnej klasie — jak dzisiaj — obok gorszych uczniów są lepsi, to już wprost wynika stąd, że względ na tych lepszych przyczyni się znacznie do podniesienia poziomu nauki, i że cel ten będzie można w tych warunkach osiągnąć łatwiej, aniżeli by to było możliwem wtedy, gdybyśmy lepszych wyłączyli i wszystkich gorszych według innej, niższej miary kształcili.

Ograniczenie encyklopedyczności? Jakże jednak poseł Szczepanowski wyobraża sobie to ograniczenie? Na to pytanie nie dał nam niestety żadnej odpowiedzi. Jakież przedmioty chciałby szan. wnioskodawca wyłączyć z dzisiejszego systemu: czy matematykę, czy historję, czy nauki przyrodnicze? Chyba: grekę, ale w takim razie sprawa przestaje być zasadniczą, kwestya rzekomego ograniczenia encyklopedyczności schodzi do prostego usunięcia jednego z przedmiotów z planu naukowego.

Co do fizycznego wykształcenia młodzieży wszyscy uznają, że ono jest potrzebne, ale po części zapomina się, że w ostatnich czasach zrobiło się, bardzo wiele na tem polu. Wprowadzono w każdej szkole gimnastykę, wydano przepisy dotyczące zabawy uczniów podczas przestanków pomiędzy godzinami, zalecono gronom nauczycielskim, ażeby urządziły wycieczki, zachęcały młodzież do chodzenia na ślizgawkę, do kąpieli i nauki pływania; poczyniono ułatwienia w tym kierunku, wydano o tem osobne rozporządzenia i pouczenia. Zatem dla fizycznego wykształcenia wiele się robi, bez porównania więcej, niż dawniej; a gdyby nawet żądać w tym względzie jeszcze więcej, n. p. wprowadzenia gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego, to będzie to tylko kwestya reformy szczegółowej, nie zaś reformy zasadniczej.

Wreszcie wspomniał też pos. Szczepanowski o pracach ręcznych. Zapewne, gdyby i prace ręczne można wprowadzić do planu naukowego, nie dałoby się nic przeciwko temu nadmienić w zasadzie, bo nie byłaby to rzecz szkodliwa.

Wszelako mnie się zdaje, że my od szkoły średniej doprawdy już za wiele się domagamy; bo dziś nie ma prawie rzeczy, którejbyśmy do niej wprowadzić nie chcieli.

Wiemy, że ta szkoła średnia ma dać wykształcenie umysłów, wykształcenie charakterów, wykształcenie serc, a nadto chcemy, ażeby dawała wykształcenie fizyczne, — dziś domagamy się wreszcie, ażeby wprost kształciła w pracy ręcznej. Te wszystkie rzeczy, każda dla siebie, są bardzo potrzebne i pożądane, ale my już dziś wiemy, że szkoła średnia tym wszystkim zadaniom nie może w całości odpowiedzieć.

Wszakże kiedy mówimy o kwestyi wychowania, to wiemy, że sama szkoła średnia tutaj nie wystarczy, musi tu współdziałać rodzina i społeczeństwo. W sprawie wychowania fizycznego sama szkoła średnia także nie spełni wszystkiego, dziecko musi być od młodości w odpowiedni sposób chowane w domu, aby siły fizycznej nabrało. Możemy zatem uważać, że i pracy ręcznej może dziecko nauczyć się lepiej w domu, i ma też tam lepszą sposobność do tego. Wogóle, jeżeli mi wolno użyć porównania, powiem, że my tę szkołę średnią uważamy za rodzaj czarodziejskiej szkatułki, o której wiemy, że jest mała, a przypuszczamy przecież, że kiedy ją otworzyć, to się tam znajdzie wszystko, czego tylko dusza zapagnie.

Ale tu, w Sejmie, i w życiu publicznem wogóle czarodziejskie rzeczy usunąć należy na stronę; starajmy się tedy zawrzeć w owej szkatułce przedewszystkiem tyle, ile w niej zmieścić można, to, co jest najpotrzebniejszym, usuwając to, co dziecko może otrzymać skądinąd.

Niech mi tu będzie wolno przeciw argumentowi posła Szczepanowskiego przytoczyć argument—posła Szczepanowskiego, bo nie dawniej jak 3 lub 4 dni temu slyszeliśmy z ust Jego, przy innej, co prawda sposobności, że w jego przedsiębiorstwie naftowem pracują uczniowie gimnazyalni i uniwersytecy, o których pracy ręcznej wyraził się z największym uznaniem. Ci uczniowie gimnazyalni i uniwersytecy przechodzili przez dzisiejszą szkołę, która pracy ręcznej nie uczy, a jednak zdolności ich i wprawa są tak znakomite, że zasłużyły na pochwałę szan. posła.

Oto kilka ogólnych uwag o przemówieniu p. Szczepanowskiego; niektóre inne wypowiem jeszcze w związku z szczegółami dotyczącymi wniosku p. Rottera. Zanim jednak przystąpię do tej ostatniej sprawy, pozwolę sobie jeszcze z obowiązku sprawozdawcy nadmienić słów kilka o wniosku p. Średniawskiego, który wnosi rezolucyę, aby Sejm wyraził opinię, że należy położyć większy nacisk na zadanie wychowawcze szkoły. Zdaje mi się, że ta rezolucya jest zbędną, bo naprzód wszyscy wiemy, że dzisiejsza magistratura szkolna krajowa na tę rzecz wielką kładzie wagę, i mamy o tym przedmiocie osobne sprawozdania jej w sprawozdaniach rocznych, a wiemy stamtąd, że co się w tym względzie w danych stosunkach daje zrobić, tego też rzeczywiście nie zaniedbuje. Gdybyśmy zresztą chcieli tego rodzaju rezolucyę uchwalać, tobyśmy mogli postawić szereg innych analogicznych, a więc n. p. że jest rzeczą pożądaną, aby większy jeszcze nacisk położono na wykształcenie charakterów, serc, umysłów i t. p.; możnaby takich rezolucyi uchwalić nie wiedzieć ile, ale czy byłby z nich pożytek istotny, o tem pozwolę sobie wątpić. Dlatego oświadczam się przeciw tej rezolucyi.

Przechodzę do wniosku p. Rottera.—Dla czego żądamy reformy szkół średnich? Niewątpliwie dlatego, że mamy przeświadczenie, iż to, co jest teraz, nie jest jeszcze doskonałem, że możnaby stworzyć organizacyę jeszcze doskonalszą. Ale pośród tych, którzy na tem stanowisku stoją, jedni są zdania, że można zatrzymać istniejący obecnie system i dążą do zmian szczegółowych w ramach tego systemu, inni

mniemają, że trzeba sam system zmienić i wprowadzić w jego miejsce coś nowego. Niewątpliwie wdzięcznijszem jest zadanie drugich, bo każda nowość ma to do siebie, że pociąga za sobą umysły, zwłaszcza, gdy nie przetrwała jeszcze próby, któraby wykazała, czy może nie kryje ona jeszcze większych wad w sobie, aniżeli rzecz dawna, którą się usunąć pragnie. Robi się nawet z tego sprawę polityczną, twierdząc, że ta nowość, to postęp, a dążenie do zatrzymania dawnego stanu rzeczy, to jakiś niewczesny konserwatyzm. Zależy to od punktu widzenia, jaki się zajmuje. Kto każdą nowość uważa za postęp, może tak twierdzić; jeżeli jednak ktoś uważa za postęp tylko taką nowość, która przynosi coś lepszego, niż to, co było dawniej, ten zapewne z góry nie będzie wydawał tak stanowczego wyroku. (P. hr. Piniński. Bardzo dobrze). W kwestyach wychowania publicznego polityczne różnice stronnictw, zdaje mi się, nie mogą naprzód się wysuwać, bo co do pytania, czy należy wychowanie publiczne poprawić, nie może być różnicy zdań; każdy musi sobie życzyć, aby, jeżeli ono teraz jest złe, było lepszem; wszakże wychowanie to odbija się na skórze dzieci nas wszystkich.

Przechodzę do omówienia rzeczy samej.

Muszę na wstępie zwrócić uwagę Szan. Panów, że tendencya do zaprowadzenia szkoły jednolitej jest dla mnie pod pewnym względem niezrozumiałą. Gdyby dziś istniało tylko gimnazjum humanistyczne, ci, którzy nie mają zdolności ani chęci do studyum humanistycznego, mieliby prawo twierdzić, że jest złe, bo gimnazjum nie odpowiada ich zdolnościom a gdzieindziej nie mają możliwości kształcenia się; wszelako dla takich istnieje dziś druga szkoła średnia odpowiadająca ich szczególnym zdolnościom.

W tej szkole mogą dzieci, które uzdolnienia filologicznego nie mają, pobierać odpowiednie wykształcenie. Dlaczegoż teraz dążymy do usunięcia gimnazjum humanistycznego, a stworzenia jednej tylko szkoły, któraby przynajmniej w części to wykształcenie humanistyczne usunęła? Czyż nie ma już takich, którzy chcą, ażeby dzieci otrzymały wykształcenie humanistyczne, czyż z tych 15.000 ojców, mających synów w gimnazyjach, wszyscy są tacy, którzy nie zdają sobie sprawy, jaki jest cel istotny gimnazjum i do czego ono prowadzi, czyż nie przyznajemy, że jest przynajmniej 1000 czy 500 takich ojców, którzy dla swych dzieci chcą tego a nie innego wykształcenia? A jednak, jeżeli uwzględnimy wnio-

sek posła Rottera, to wyjdzie na to, że nawet ci nie będą mieli możności kształcenia swych dzieci w tym kierunku, w jakim je kształcić pragną. Zdaje mi się, że byłoby to uszczęśliwianie społeczeństwa bez jego woli, a po części i wbrew jego woli.

Sprawa zaprowadzenia jednolitej szkoły może mieć swoje uzasadnienie, bądź zasadnicze, bądź praktyczne; jako zasadnicze można przytoczyć to, że skoro szkoły średnie dają wykształcenie ogólne, to nie ma racji, ażeby część młodzieży odnosiła wykształcenie ogólne innego rodzaju i typu, aniżeli inna część, która je w inny sposób otrzymuje. Rozumiem, że można stać na takim stanowisku i odpowiednio do tego dążyć do reformy. Pozwalam sobie jednak zwrócić uwagę na to, że traktując sprawę w sposób zasadniczy, musielibyśmy koniecznie, stwarzając szkołę jednolitą, dać w niej stanowczą przewagę kierunkowi humanistycznemu i dlatego dziwić się należy, dlaczego właśnie myśl szkoły jednolitej podnoszoną jest przez t. z. realistów, skoro w rezultacie reforma musiałaby się obrócić przeciw temu, czego się oni właśnie domagają, t. j. przeciw rozszerzeniu kierunku realnego.

Porównajmy zakres nauki w gimnazyum i szkole realnej. Znajdujemy tu naprzód szereg przedmiotów wspólnych a nadto pewne przedmioty, uczone tylko w gimnazyjach, i inne, uczone tylko w szkole realnej. W gimnazyjach należą tu języki klasyczne, w szkołach realnych język francuski, rysunki i nauki matematyczno-przyrodnicze, traktowane na szerszy rozmiar. Jeżeli staniemy na stanowisku zasadniczym, że jednolita szkoła średnia winna dać to, co nazywamy wykształceniem ogólnem, to z pośród tych przedmiotów, które należą obecnie do właściwości szkół realnych będziemy tu mogli wprowadzić chyba tylko rysunki.

Posel Rotter uzasadnia ich potrzebę w sposób praktyczny: ksiądz musi się znać na obrazie, ażeby nie dopuścić do jego zniszczenia, prawnik powinien znać rysunki, ażeby się zorientować w planach; ja z tego punktu widzenia nie prowadzę uzasadnienia, bo to jest punkt praktyczny, a nie zasadniczy; gdybym z praktycznego stanowiska chciał mówić o rzeczy, to musiałbym w program nauk szkół średnich wprowadzić medycynę, potrzebną księdzu w stosunku z chorymi parafianami, prawo potrzebne później w najrozmaitszych zawodach i t. p.

Ale można też i należy uzasadnić potrzebę rysunków z punktu widzenia zasadniczego, ile że rysunki kształcą oko,

rękę i zmysł estetyczny; dlatego i na tem stanowisku stojąc, możnaby i należałoby naukę rysunków w szkole jednolitej średniej uznać za potrzebną.

Co do języka francuskiego, jeżeli praktycznie rzecz oceniamy, przyznać należy, że dziś język ten ma bardzo wielkie znaczenie, ale ze stanowiska zasadniczego nie będziemy mogli mówić o takim znaczeniu. Pod względem jakościowym bowiem nauka jego i wpływ na wykształcenie ogólne musiałyby być takie same, jak nauka jakiegokolwiek innego języka żyjącego, które już mamy, a więc polskiego i niemieckiego; byłoby to zatem tylko rozszerzenie pod względem ilościowym, takie samo, jakieby się uzyskać dało przez wprowadzenie nadto nauki innych jeszcze języków nowożytnych, mających zresztą bardzo wysoko wykształconą literaturę, n. p. języka angielskiego i włoskiego.

Co zaś do rozszerzenia zakresu nauk przyrodniczych i matematycznych, to już chyba Panowie przyznają, że to, czego potrzeba do ogólnego wykształcenia w tym zakresie, jak się je otrzymuje w gimnazyum jest zupełnie wystarczającym, że więc nie potrzebaby tutaj sięgać do tak dalekich granic, jakie naukom tym zakreślono w szkołach realnych.

Zatem ta jednolita szkoła średnia mogłaby w najlepszym razie pomnożyć się o naukę rysunków, a zresztą wszystko inne, co jest w gimnazyum, toby utrzymać należało. Jednolita szkoła średnia, jeśliby była zasadniczo organizowaną, jeśliby nie miała być kompromisem rozmaitych dążeń i zasad odrębnych, musiałaby tedy bezwarunkowo zachować charakter nawskróś humanistyczny. My jednak, którzy twierdzimy, że wykształcenia humanistycznego nie należy ze szkolnictwa średniego wykluczać zupełnie, my z drugiej strony takiej jednolitej szkoły humanistycznej nie chcemy, bo rozumiemy, iż jest pożądaną rzeczą, ażeby część społeczeństwa otrzymała więcej realne wykształcenie.

Z tego stanowiska pozwolę sobie zwrócić uwagę na szczególny tylekrotnie przez p. Rottera i jego zwolenników podnoszony, uderzający niejako taranem w jego przeciwników, a mianowicie na sprawozdanie komisji szkolnej z r. 1880, która wniosek wprowadzenia jednolitej szkoły przedłożyła.

Spotykaliśmy się tu z ciężkimi zarzutami, że Sejm przed 16 laty uchwalił potrzebę takiej szkoły jednolitej z usunięciem greki, że my dziś niekonsekwencyę popełniamy, domagając się czegoś innego, że to przypadek tylko zdarzył, że do komisji szkolnej weszło dwu rektorów, którzy

się wnioskowi p. Rottera sprzeciwiają, podczas gdy dawniej mężowie tej miary, co Szujski, Liske, Czerkawski (o innych tu w Sejmie obecnie zasiadających nie wspominam) uchwalili wniosek po myśli p. Rottera.

Ten zarzut przeciw obu rektorom obecnym podniesiony zdołałby ich przynieść, gdyby ich nie ratowało samo sprawozdanie komisji szkolnej z r. 1880. Jeżeli J. E. Marszałek pozwoli, przeczytam stamtąd kilka ustępów — (czyta):

„Pierwszą myślą poruszoną w petycji Towarzystwa politechnicznego lwowskiego jest uchylenie rozszczepienia nauki średniej na gimnazya i szkoły realne. Komisya edukacyjna jednozgodnie oświadczyła się za tą myślą. Cokolwiekbądź przemawiało za tem rozszczepieniem, jakikolwiek prąd ku naukom technicznym mógł je popierać, przeoczyło ono potrzebę jednostajnego wykształcenia humanitarnego dla młodzieży, potrzebę stopniującą się w miarę, jak zawód w późniejszych latach obrany, od studyów i ducha humanitaryzmu ją oddala“.

A dalej:

„Żaden przedmiot (a więc i greka!) w planie naukowym dzisiejszym zbytecznym nie jest, owszem winny być one raczej rozszerzone i zubożone:

- 1) przez naukę starożytności greckich,
- 2) przez obowiązkową naukę dziejów ojczyźstych,
- 3) przez wprowadzenie obowiązkowej nauki trzeciego nowożytnego języka“.

A więc w r. 1880 żądano nawet rozszerzenia nauki greki i łaciny przez wprowadzenie przedmiotu starożytności greckich i rzymskich.

Dalej czytamy:

„W językach klasycznych, otwierających świat starożytny, będący najwborniejszym i doświadczonym środkiem kształcenia humanitarnego, nie kładzie plan ogólny nauk należytego przycisku na wiadomości starożytne i historyczno-literackie“.

Otóż obaj rektorowie i komisya szkolna, którym powyższe zarzuty ze strony p. Rottera czyniono, i w których wmawiano, że odbiegli od swych poprzedników z r. 1880 mogą sobie jednak powiedzieć, że w głównej rzeczy właśnie z nimi się zgadzają i wolno im z zadowoleniem stwierdzić, że znajdują się w dobrem towarzystwie, tem samem, w którym mniemał się znajdować poseł Rotter. Jednolita szkoła, jakiej żądano w r. 1880 była czemś zupełnie innem, aniżeli ta, której się domaga szan. wnio-

skodawca; sama zaś idea jednolitości, jak ją wtedy przeprowadzić chciano, wypłynęła nie z jakiegoś dążenia zasadniczego, ale raczej ze względów praktycznych, a mianowicie, jak stwierdzili już poprzedni mowcy, ze względu na nieodpowiednią organizację nauki w szkołach realnych, jaka wtenczas istniała.

Drugim argumentem, któryby można przytoczyć za zaprowadzeniem szkoły jednolitej, byłyby względy praktyczne, mianowicie ten, jak się zwykle mówi, że rodzice już bardzo wcześniej muszą rozstrzygać o przyszłym powołaniu dziecka zapisując je do pewnej szkoły, i że przez to jest ono zmuszonym uczyć się potem przedmiotów, do których może nie ma uzdolnienia i zamiłowania.

Zdaje mi się, że to jest dzwon na wielki alarm, ale powodu do alarmu właściwie nie ma. My się musimy liczyć przede wszystkim z tem, że w szkole średniej uczeń jest przeciętnym, t. j. takim, który nie ma szczególnego uzdolnienia ani w kierunku humanistycznym, ani realnym; uczeń taki, gdy go się zapisze do gimnazjum, może się uczyć średnio albo i celująco, a w szkole realnej potrafiłby się uczyć równie dobrze; wynika to z szczęśliwej organizacji mózgu ludzkiego, która daje pewną sprężystość, pewną zdolność przechylenia się na jedną lub na drugą stronę, według tego, jak okoliczności się złożą. A wiemy, że ci uczniowie przeciętni, to jest gros uczniów dzisiejszych; zaczem jeżeli się mówi, że dzisiejsze szkoły rozdzielone nie odpowiadają szczególnemu uzdolnieniu uczniów, to się tę sprawę wielce przesądza. Przesądza się ją zwłaszcza przez częste nieporozumienie — nie wiem przypadkowe czy umyślne. Wiemy, że jest pewien procent uczniów, którzy się źle uczą, tak w gimnazyach jak szkołach realnych. O złym gimnazjaliście doświadczony pedagog wie, co sądzić; wie on, że chłopiec nie ma w ogóle zdolności do nauki. Ale realista powiada w takim razie: temu winno gimnazjum i nauka języków klasycznych. Realista zapomina przytem, że gdyby tego samego chłopca zapisać do szkoły realnej, nie miałby on tu tak samo powodzenia, jak w gimnazjum.

Panowie! jeżeli się zdarzy wyjątek, że rzeczywiście do jednej szkoły zapisany zostanie chłopiec, któryby zdolnościami odpowiadał właściwie drugiej, to w każdym razie będzie to wypadek rzadki; a jeżeli się zdarzy, to właśnie dla uzdolnionego będzie bardzo łatwo przejść z jednej szkoły do drugiej chociażby przez dopełnienie egzaminu z przedmiotów, do których okazuje

szczególne uzdolnienie. Ja tedy z tego powodu nie obawiam się żadnych niebezpieczeństw.

Nie przeczę, że zdarzyć się może wypadek, iż młodzieniec, mający uzdolnienie do pewnego kierunku studyów poświęca je, z własnej czy też rodziny woli innemu kierunkowi, jak n. p. kiedy ten, kto ma zamiłowanie do nauk matematycznych i technicznych, studyuje w gimnazyum, a potem oddaje się zawodowi prawniczemu. Ale takie same wypadki zdarzać się będą chyba i po zaprowadzeniu szkoły jednolitej, ze względu na przesąd czy tendencya jaka w społeczeństwie naszym panuje, że zawody akademickie dają lepsze stanowisko społeczne i materyalne. Punkt ciężkości sprawy nie leży tu w organizacji szkoły średniej, ale w panujących obecnie u nas zapatrywaniach na sprawę wyboru przyszłych zawodów.

Przypuśćmy jednak, że wy Panowie realisci macie racyę, i że szkoła jednolita zaprowadzoną została, taka w której się uczy łaciny, a prócz tego w szerszym zakresie realiów. Zobaczymy teraz, jak się tu przedstawiać będzie sprawa szczególnego uzdolnienia? Oto każdy będzie musiał chodzić do jednej i tej samej szkoły, jeżeli zatem znajdzie się uczeń, który ma uzdolnienie do nauk technicznych a niema go do filologii to ten już stanowczo będzie musiał paść ofiarą systemu; dziś bowiem może jeszcze przejść do innej szkoły, ale wówczas będzie już musiał pozostać w tej jedynej, jaka jest.

Szkoła jednolita będzie zatem te szczególne zdolności uwzględniała w daleko mniejszym stopniu, aniżeli szkoła dzisiejsza; obawiam się też, że sami Panowie jeżeli byście zechcieli być konsekwentnymi i mieli odwagę przyznać się do błędu, w krótkim potem czasie musielibyście żądać szkoły dwudzielnej.

Poruszono tu jeszcze z obu stron sprawę greki; z jednej w sposób charakterystyczny, bo twierdzenie o potrzebie utrzymania tej nauki w szkołach średnich nazwano kłamstwem konwencyonalnem. Miano to nadaje się zwykle zapatrywaniom, z którymi na każdym kroku spotkać się można, mimo że uzasadnienia nie ma dla nich żadnego. Otóż ja z rzadko którem twierdzeniem spotykałem się tak często, zarówno w życiu potocznem jak i w dziennikach, jak z tem, że greka jest niepotrzebną — najczęściej bez przytoczenia rzeczonych powodów; bez porównania mniej często zdarzało mi się słyszeć zdanie o potrzebie tego przedmiotu. Gdzie zatem szukać należy kłamstwa konwencyonalnego, pozostawiam ocenie Szanownych Panów.

Ja z swojej strony nie mam zamiaru wznawiać zasadniczej o tym przedmiocie dyskusji przeprowadzonej już i tutaj jednokrotnie w Sejmie i na większy rozmiar poza Sejmem, zwrócić się tylko do kilku kwestyj szczegółowych przedewszystkiem takich, które mają specjalne zastosowanie do naszych stosunków, a w dyskusji bliżej dotknięte i podniesione zostały.

Powód, dla którego się żąda zniesienia greki, jest wogóle dwojaki. Naprzód ten, że dzisiejsza nauka tego przedmiotu nie prowadzi do pożądaných rezultatów i drugi, że się wogóle naukę greki uważa za rzecz niepotrzebną. Otóż co do pierwszego motywu, wybaczenie Panowie, jeśli powiem otwarcie, zachodzi nielogiczność. Bo jeżeli się powie, że dzisiejsza nauka greki nie prowadzi do dobrych rezultatów, to stąd wynikałoby tylko mogło żądanie poprawienia metody tej nauki, ale nie jej usunięcia. Ten więc argument nie powinien tu być przytaczany. Jeśli się zaś mówi, że nauka greki nieprzynosi wogóle pomyślnych wyników, to zdaje mi się, że to jest jeszcze pod wrażeniem tych stosunków, które do niedawna u nas panowały, ale które na szczęście już ustały. Niedawno jeszcze w systemie nauczania greki nie kładziono należytego nacisku na poznanie ducha świata starożytnego lecz raczej na stronę gramatyczną. Wprawdzie i wtedy nie brakło profesorów, którzy na rzecz, nie na formę główną zwracali uwagę; ja n. p. miałem szczęście pod takimi profesorami się uczyć, a to co z tej nauki skorzystałem, uważam sobie za bardzo cenny kapitał. Wszelako przyznaję, że dawniej możliwemi były zboczenia, a zatem też i usprawiedliwionemi skargi.

Dziś ta niewłaściwość ustała od czasu wydania instrukcyi z roku 1884, za którą poszły usiłowania podjęte przez Radę szkolną. Od tego czasu zwraca się już przedewszystkiem uwagę na to, ażeby nauka greki prowadziła do poznania ducha cywilizacji greckiej. Zmiana ta więc dokonana została niedawno i dzisiaj nie można jeszcze znać dokładnie wyników, jakie ta nowa metoda przyniesie. Dlatego z krytyką należałoby się wstrzymać przynajmniej do czasu, kiedy ze szkół wyjdzie generacya, wedle nowej metody kształcona.

Żądanie, żeby z gimnazyów wychodzili dobrzy grecy, nie zostanie zapewne i wtedy spełnionem, jak wiemy, że nie wychodzą z niego uczeni matematycy, historycy i t. p.; żądanie to polega jednakowoż na pomieszanu pojęć; szkoła średnia nie jest bowiem zakładem, któryby miał na celu dostarczać uczonych, specjalistów, ale

takim, który ma dać wykształcenie ogólne; a pod tym względem nauka greki nie mniejszą chyba przynosi korzyść, aniżeli n. p. nauka historii albo nauki przyrodnicze.

Potrzebę greki, panowie realisci przyznają sami z pewną wstydlivością, uznają oni że nauka ta prowadzi do poznania świata starożytnego. Powiadają oni: należy czytać Homera, Sofoklesa i innych, ale nie w oryginale lecz w przekładzie. Pytam jednak, czy dziś moglibyśmy w szkole czytanie przekładów zaprowadzić? Rozumię, że takie przykłady musiałyby być same arcydziełami w swoim rodzaju, zbliżonemi, o ile możności, do oryginałów; my jednak nie mamy jeszcze w literaturze polskiej przekładów wszystkich arcydzieł świata starożytnego tak doskonałych, ażeby młodzieńców z czytania ich nabral zamięłowania w rzeczach świata starożytnego. Jeśli damy młodzieży przekłady może zanadto ciężkie, może nieudolne, to wzbudzą one w niej raczej odrazę zamiast zamięłowania. Wątpię zaś, iżbyśmy z chwilą reorganizacji szkolnictwa średniego znaleźć mogli zaraz owe talenty, któreby takich przekładów dla użytku szkół dokonały. Ważniejsza rzecz ta, że przekłady nawet najdoskonalsze, nie zastąpią nigdy oryginałów pod względem odtworzenia ducha i kolorytu cywilizacji starożytnej; a przecież o ich poznanie musi nam chodzić koniecznie, skoro cywilizacja ta w tak znakomitej mierze na dzisiejszą naszą cywilizację wpłynęła.

Zwrócę jeszcze uwagę na historyczne momenty podniesione w dyskusji, a w szczególności na tylokrotnie wspomnianą Komisję edukacyjną.

Ze Panowie się odwołujecie do faktu historycznego, to dobrze ale źle, że go nie bierzecie historycznie. W historii każdy fakt jest ogniwem łańcucha, w którym nie tylko są ogniwa poprzednie, ale i następne. Przy całej więc czci dla tego, co zdziałała Komisja edukacyjna, nie można powiedzieć, żeby stworzona przez nią organizacja miała już być ostatnim wyrazem w rozwoju naszego szkolnictwa, opartego na zasadach narodowych. Gdybyśmy byli mieli możność samoistnego kształtowania edukacji w następnych czasach, sądzę, że bylibyśmy może te zasady, które Komisja edukacyjna ustaliła, zmienili, i to może właśnie w tym kierunku, jak je obecnie widzimy urzeczywistnione w systemie szkolnym dzisiejszym. Zwrócę uwagę na instytucję, w której również przywykliśmy upatrywać odzwierciedlenie idei narodowych w naszej edukacji, na liceum krzemienieckie.

W korespondencji Czackiego, jaką prowadził z innymi uczonymi w czasie, kiedy

to liceum organizował, znajdujemy zapamiętywanie jego tej treści: wszystko prędzej, nawet języki nowożytne opuściłbym z zakresu wychowania, ale żadną miarą nie usunąłbym obu języków klasycznych. Ciekawsza jeszcze rzecz, że w tej sprawie Kołłątaj, twórca ustaw Komisji edukacyjnej, przyznał rację Czackiemu. To stanowisko Kołłątaja tłumaczy nam pośrednio, dlaczego Komisja edukacyjna nie zaprowadziła greki w swoich szkołach; stało się to tylko dlatego, jak zresztą przyznał sam poseł Rotter, że nie było prawie nikogo w kraju, któremoby można było poruczyć naukę greki. Wszakże sam Czacki dla swego liceum zdołał pozyskać tylko jednego profesora greki i to — cudzoziemca.

Kiedy jednak jesteście przy faktach historycznych, niech mi będzie wolno dotknąć jeszcze jednego, który czerpię z historii ludzkości; żeby go zaś należycie oświetlić, muszę naprzód wspomnieć o pewnym objawie, który należy do teraźniejszości.

My wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wielkich zdobyczy na polu nauk matematycznych i przyrodniczych. Widzimy olbrzymi postęp, jaki w ostatnich czasach one osiągnęły, i cieszymy się z tego, rozumiejąc, że ludzkość niezmiernie wiele przez to zyskała. Po stronie tych, którzy w kierunku tym pracują, wyrodziła się pewna, łatwo zresztą usprawiedliwić się dająca, duma z osiągniętych wyników, ale zdaje mi się, że w dalszej konsekwencji doprowadza ona do pewnej jednostronności, do wzgardzenia tem wszystkim, co nie należy do zakresu tych zdobyczy.

Powiedziano sobie z tamtej strony: „cywilizacja to my, a poza nami nic“. Czy słusznie? — Wątpię. Oto fakt historyczny, o którym wspomniałem. Od czasu kiedy się wytworzyła cywilizacja grecka ze swemi doskonałymi ideałami piękna w literaturze i sztuce, z szczytnem pojęciem człowieczeństwa i obywatelstwa, jakie postawiła, przypadło jej w udziale kilkakrotnie wpływać rozstrzygająco na rozwój cywilizacji ludzkości.

Naprzód w Rzymie, bo wiemy, że cała literatura, poezja epiczna, liryczna i dramatyczna, toż filozofia, kształtowały się pod wpływem greckim, a nawet to, co było najdoskonalszym i najbardziej samoistnym tworem narodowego geniuszu rzymskiego, prawo, z początku w wysokim stopniu pozostawało pod wpływem prawa greckiego. Potem przyszła wielka zawierucha dziejowa, która obaliła porządek starożytny a stworzyła nowy porządek średniowieczny, sam w sobie ciekawy i oryginalny, ale taki,

który na długo nie wystarczył; okazało się, że ten porządek rozwoju cywilizacji na stałe posuwać naprzód nie potrafi, poczem okazała się potrzeba wrócenia do cywilizacji starożytnej. Zjawił się wtedy renesans, humanizm częściowo już w wieku XIV, a potem w wieku XV. i XVI.

Potem nastąpiło znowu osłabienie wpływu cywilizacji starożytnej z powodu, że kierunek humanistyczny wypaczono, że zamiast badać i poznawać ducha starożytności, dążono do naśladowania tylko formy literackiej i stylistyki. Jako reakcja przyszedł kierunek inny, mniej więcej od połowy XVII. wieku t. z. kierunek realny, który poprzedni usunął a sam nie mało się około idei postępu zasłużył. Ten jednak znowu był jednostronny, i wtedy okazała się potrzeba usunięcia tej jednostronności przez to, że zwrócono się znowu do humanizmu; powstał t. z. nowy humanizm, trwający po dziś dzień, który za cel uważa już nie gramatykę ale poznanie literatury samej, i tych elementów cywilizacyjnych, jakie w niej starożytność złożyła, jednym słowem, poznanie i przejęcie się duchem cywilizacji starożytnej.

Przepraszam za ten wywód historyczny; chciałbym z niego wyprowadzić dwie konsekwencye. Widzimy tu naprzód, że wpływ humanizmu upadał dwa razy, raz z powodu najazdu barbarzyńców, a drugi raz dlatego, że samo jego pojęcie wypaczono.

Nie było zatem dotąd wypadku, żeby cywilizacja starożytna i jej wpływ same w sobie się zużyły; jeśli upadły, to działo się to tylko z przyczyn zewnętrznych. To jest rzecz znamienita, o której pamiętać należy. Dziś niema takich powodów; niema naprzód wypaczenia, bo my wszyscy dążymy do tego, ażeby poznać ducha świata starożytnego a i o najeździe barbarzyńców mówić chyba nie chcielibyśmy, są tylko ataki panów realistów na grekę. To jedna konsekwencya; a druga — jeszcze ważniejsza. Trzy razy ludzkość nie była w możności sama przez się cywilizacji naprzód posunąć, trzy razy znajdowała się w położeniu, że musiała zaczerpnąć soków żywotnych skąd inąd i trzy razy zwracała się do tego, co nam w spuściźnie pozostawiła cywilizacja starożytna rzymska i grecka.

Czy Panowie macie pewność, że gdybyśmy dziś zerwali z tą cywilizacją, że po raz czwarty nie trzeba będzie wracać do tego źródła? A w takim razie to, co dziś jest zamierzone, czyż nie należy uważać za krok wsteczny?

My tedy, humaniści, nie chcemy mówić, „cywilizacja to my“, ale coś wię-

cej, „cywilizacja to my, i ci co przed nami byli, zwłaszcza ci najlepsi, na których już tylekrotnie z istotnym dla nas pożytkiem opieraliśmy się. I dla tego zupełnie usunięcie jednego z głównych, powiedzmy wyraźniej zasadniczych elementów owej cywilizacji starożytnej z naszego wychowania szkolnego, uważamy za rzecz wręcz szkodliwą.

Wracając do wniosków, proszę żebyście Panowie raczyli przyjąć oba wnioski komisji, a sprzeciwiam się innym w ciągu dyskusji przedłożonym. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca członek Sejmu Rektor Dr. **Balzer.** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Uznaje się konieczną potrzebę wydania w myśl §. 11. lit. i) ustawy z 21. grudnia 1867 Dz. p. p. 141, ustawy państwowej, określającej zasady organizacji gimnazyów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca członek Sejmu poseł Rektor Dr. **Balzer** (czyta):

II. Ze względu, że wybór powołania, odpowiadającego uzdolnieniu młodzieńca nie natrafia na trudności przy istniejącym obecnie rozdziale szkół średnich na dwie kategorie; że urządzenie jednolitej szkoły średniej, polegające na ograniczeniu nauki języków klasycznych obniżyłoby poziom wykształcenia młodzieży; że wreszcie istniejący rozdział szkół średnich odpowiada istotnym potrzebom dzisiejszego życia społecznego; — nad wnioskiem p. sła Rottera, domagającym się uznania niezbędnej potrzeby wprowadzenia jednolitej (wspólnej) szkoły średniej, zwołania ankiety, któraby ustanowiła plan takiej reformy, tudzież wezwania c. k. Rządu, ażeby odpowiedni plan reformy przedstawił do uchwalenia właściwym ciałom ustawodawczym — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Wnioskiem pod II. uważa się za załatwioną petycję Towarzystwa politechnicznego we Lwowie l. 897.

Marszałek. Zamiast ustępu drugiego wniosków komisji, uczynił p. Szczepanowski wniosek, który opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową powołał ankietę w celu rozpoznania, w jaki sposób różnorodność nauki potrzebna jako przygotowanie do rozmaitych zawodów da się pogodzić z utworzeniem szkoły jednolitej. O wynikach obrad tej ankiety Wydział krajowy zawiadomi c. k. Rząd i zda sprawę Sejmowi“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 45, proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi p. Szczepanowskiego jest większość, wniosek upadł.

Podaję teraz pod głosowanie wnioski komisji; kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Gorlickiego.

Sprawozdawca p. Chamiec.

Pod względem formalnym zapisany jest do głosu p. Bernadzikowski.

Posel Dr. Bernadzikowski. Wysoki Sejmie! Ponieważ sprawa nadużyć i gwałtów popełnionych przez funkcyjnarjuszów starostwa przy wyborze posła na Sejm krajowy w powiecie gorlickim według brzmienia protestu wniesionego, nie została należycie zbadaną, a to dlatego, że Wydział krajowy przedłożył zapóźno sprawozdanie swoje, i wielu posłom nie dano z tego powodu sposobności, żeby sprawę tę należycie mogli zbadać, dlatego prosilibym, Wysoki Sejm raczy uchwalić, by sprawę tak arcyważną, ze względu, że zajęła ona umysły, nie tylko ludności powiatu gorlickiego, ale i całego kraju, na później odroczyć. W tym celu czynię wniosek następującej treści:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego odracza się, aby tym sposobem dać możność wszystkim posłom do wszechstronnego zbadania zarzutów w proteście wymienionych, oraz do porównania tych zarzutów z aktami śledczymi i wyrobienie sobie należytego zdania w tym przedmiocie“.

Marszałek. Ponieważ jest moją rzeczą, aby każdy wniosek, nim zostanie podany pod głosowanie, był jasno sformułowany, dlatego zapytuję szan. posła, jak rozumie to odroczenie, czy usunięcie sprawy tylko z dzisiejszego porządku, czy odroczenie w ogóle.

P. Dr. Bernadzikowski. W takim razie pozwolę sobie prosić o odroczenie do soboty.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Bernadzikowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest po party. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Chamiec. Gdyby chodziło o odroczenie na krótki przeciąg czasu, nie opierałbym się, ale jeśli chodzi o odroczenie do soboty, to proszę, by wniosek p. Bernadzikowskiego nie był przyjęty. — Powiada szan. poseł, że akta wyborcze nie zostały należycie zbadane przez Wydział krajowy. Temu ja stanowczo muszę zaprzeczyć; akta zostały z całą ścisłością i dokładnością zbadane, tak, że nie ma żadnego zarzutu, na któryby Wydział krajowy nie mógł z całą stanowczością odpowiedzieć. Również nieuzasadnionem jest twierdzenie, że nie mógł być ten wybór przez posłów zbadany, bo akta od wczorajszego dnia były w kancelaryi sejmowej do dyspozycji panów posłów, i każdy mógł do tych aktów zajrzeć; było też kilku panów, którzy z tego uczynili użytek. Nareszcie wszystkie rezultaty badań i dochodzeń są uwidocznione w wyczerpującem sprawozdaniu Wydziału krajowego, które jest w rękę panów od 24 godzin, i zdaje mi się, że dla każdego, który chciał się poinformować, nastęrczała się sposobność zupełnie wyczerpującego zbadania aktów.

Jeżeli byśmy sprawę odroczyli do soboty, to prawdopodobnie wybór ten nie mógłby być przedmiotem wyczerpującej dyskusji i nie mogłoby stać się zadość życzeniom Panów, którzy z jednej strony wyborowi się sprzeciwiają i nie stałoby się zadość życzeniu tych panów, którzyby pragnęli, aby wybór ten w tej sesji został załatwiony.

Z tych powodów sprzeciwiam się odroczeniu do soboty.

Posel Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Posel Bernadzikowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Bernadzikowski. Szanowny pan referent powiedział, jakobym oświadczył, że Wydział krajowy nie zbadał sprawy. Ja tylko wyraziłem się, że posłowie nie zbadali należycie sprawy. — Powtóre zauważyłem, że i w tym kierunku pan sprawozdawca się myli, jakoby sprawozdanie Wydziału krajowego od 24 godzin było przedłożone do przegładnięcia posłom.

Co do mnie, konstatuję, że wczoraj wieczorem nie mogłem jeszcze dostać aktów do wyboru tego się odnoszących. Dowodu przeciwnego nie może na to przytoczyć p. sprawozdawca, tem bardziej, że drukowanego sprawozdania Wydział krajowy posłom nie rozdał.

Marszałek. W tej chwili spostrzegam, że we wniosku napisanym, który mi p. Bernadzikowski przedłożył, jest zmieniony termin odroczenia, bo gdy poprzednio w przemówieniu swoim żądał odroczenia do soboty, we wniosku mi podanym, żąda odroczenia do piątku. Wobec tego uważam za stosowne otworzyć na nowo dyskusję.

P. Ohrymowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ohrymowicz ma głos.

P. Ohrymowicz. Jabym wnosyw, aby obi storony pohodyty, szczyoby sprawu tuju widroczyty do zautra.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Zgadзам się na odroczenie do czwartku.

Marszałek. Czy p. Bernadzikowski obstaje przy swoim wniosku?

P. Bernadzikowski. Tak jest.

Marszałek. Wobec tego mamy dwa wnioski odraczające — jeden p. Bernadzikowskiego, by przedmiot ten odroczyć do piątku, drugi p. Ochrymowicza, by odroczyć do jutra t. j. do czwartku. — Kto przyjmuje wniosek p. Bernadzikowskiego zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. — Kto przyjmuje p. Ochrymowicza wniosek odraczający do czwartku, przyjęty także przez sprawozdawcę, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty; sprawa będzie jutro umieszczoną na porządku dziennym.

Następuje z porządku dziennego:

Wybór sześciu zastępców członków Wydziału krajowego a w szczególności:

- jednego z kuryi większych posiadłości;
- jednego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;
- jednego z kuryi mniejszych posiadłości;
- trzech z całego Sejmu.

P. Wachnianin. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

P. Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Wysokij Sojme!

W pownij harmonii perewely my wybir dijstnych czleniw Wydiłu krajewoho. — Odnakoż dosei chwyli ne znajemo, jaka

decyzya pid wzhladom wyboru zastupnykiw zapała w poodynokich storonnyctwach i klubach sojmowych. Porozumienia dosy nema. Ja prosyw by prote, szczyoby wybir zastupnykiw czleniw Wydiłu widłozyty do zawtra, a do predsidadeliw klubiw, zwertaju sia z prośboju, szczyoby w tij ciły zwolyły zibraty sia i porozumity sia, szczyoby takož i wybir zastupnykiw widbuw sia w harmonii.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jest wniosek p. Wachnianina, aby te wybory odłożyć do jutra. Kto ten wniosek przyjmuje zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. — Przystąpimy do wyboru. Na skrutatorów przy wyborze jednego zastępcy z kuryi większych posiadłości zapraszam pp. posłów Górskiego, Krzysztofowicza, Scipiona, Trzecieskiego i Onyszkiewicza.

(Głosy: P. Trzecieski nieobecny).

Ponieważ p. Trzecieski jest nieobecny, proszę w jego miejsce p. Schnella.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Piśla regulaminu prysłużaje prawo do żądania 10 minut czasu pered wyboramy do namysłu i porozumienia sia. — Z przyczyny, szczyoby my Rusyny stanowym majże połowynu meszkanciw w sim kraju, z przyczyny, szczyoby nam pryobiciano skłykaty nas wsich sełańskich posliw na naradu a seho do teper ne wykonano, dalsze ze wzhladu, szczyoby ne zanosyt sia na toje, aby kotryj z Rusyniw wybranyj zistaw na zastupnyka Wydiłu krajewoho, tak szczyoby jesłyby nasz czlen Wydiłu krajewoho zachorowaw, my ne małybyśmy zastupnyka w Wydili krajowym, dlatoho ja proszu, szczyoby pererwaty na 10 minut zasidanje, abyśmy sia mohły porozumyty, szczyoby oden zastupnyk wybrany zistaw z Rusyniw.

Marszałek. Zastosuję się do tego życzenia i zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Wybory zastępców członków do Wydziału krajowego odkładam do jutrzejszego posiedzenia.

Następny punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie.

Z powodu nieobecności sprawozdawcy usuwam z porządku dziennego.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Zajączkowskiego w sprawie

zniżenia czesnego w szkołach średnich, uchylenia częstych zmian ksiązek szkolnych i zniesienia przymusowego umundrowania uczniów. (Al. 202).

Sprawozdawca poseł Rey ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Rey (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 202).

P. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskiem p. Zajączkowskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Udzielam głosu zapisanemu p. Goldmanowi.

P. **Goldman**. Wysoki Sejmie!

Kiedy się pojawiło znane rozporządzenie ministerstwa podnoszące czesne wdwojnásob, bo z 20 na 40 zł. rocznie, podniosły się w kraju całym głosy niezadowolona. Głosy te pochodziły zarówno od stron w pierwszym rządzie tem rozporządzeniem dotkniętych, a więc od rodziców, którzy mieli synów w szkołach średnich, nie mniej pochodziły one ze sfer nauczycielskich, a nawet liczne reprezentacje miejskie uważały za stosowne zaprotestować przeciwko temu podwyższeniu czesnego, stając słusznie w obronie swoich mocodawców. Dla szerokich bowiem kół naszego społeczeństwa żadna opłata nie jest tak uciążliwą, żaden podatek nie jest tak dotkliwym, jak opłata za naukę, jak podatek, który muszą płacić rodzice, chcąc swoim dzieciom dać pewien zasób wiedzy nieodzownej dla zapewnienia im egzystencji.

Wprawdzie wszystkie protesta przedstawiane nie odniosły pożądanego skutku, głosy te jednak nie umilkły, lecz powtarzają się przy każdej nadarzającej się sposobności, i nie dziw, że i w tym Wysokim Sejmie odezwały się takie głosy niezadowolona.

Wniosek p. Zajączkowskiego zmierzający do ułatwienia młodzieży przystępu do szkół średnich, na pierwszym miejscu stawia żądanie, żeby obniżyć czesne do dawnej stopy. A jakąż Panowie daje komisya na to odpowiedź? — Otóż komisya doradza Wysokiemu Sejmowi przejście do porządku dziennego nad całym wnioskiem, a więc także nad żądaniem obniżenia opłaty czesnego. Na uzasadnienie swojej

propozycji przytacza komisya jeden główny argument, t. j. łatwość uwolnienia się od tej opłaty.

Pozwólcie Panowie, że temu argumentowi przez chwilę bliżej się przypatrzę.

Zdaniem komisji potrzeba do uwolnienia od czesnego tylko — ze strony ucznia świadectwa pierwszej klasy, a ze strony rodziców świadectwa ubóstwa. Pomijając okoliczność, że wszelkie uwolnienie od opłaty czesnego przy najlepszym i najsumienniejszym nawet składzie gremium nauczycielskiego, pozostanie zawsze rzeczą mniej lub więcej dowolną, pomijając tę okoliczność, zaznaczyć trzeba, że do uwolnienia potrzebnym jest świadectwo ubóstwa. Gdyby mieszkańcy naszego kraju dzielili się wyłącznie tylko na dwie klasy, na klasę ubogich i bogatych, to niezawodnie sprawa bez trudności mogłaby być załatwiana. Synowie bogatych płaciliby czesne, choćby w nadmiernej wysokości, synowie ubogich zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa byłiby uwolnieni i rzecz byłaby załatwiona.

Ale proszę Panów, życie tak się wygodnie dla tej sprawy nie składa. Między bogatymi z jednej, a ubogimi z drugiej strony znajdują się liczne warstwy mieszkańców, którzy nie należąc ani do jednej ani do drugiej kategorii a przecież mają prawo domagać się, żeby ich stosunki majątkowe były uwzględniane przy nakładaniu na nich ciężarów publicznych. Gdyby przed komisją szkolną stanął urzędnik, mający pensję roczną 1.500—1.800, lub nawet 2.000 zł., gdyby stanął przed tą komisją rzemieślnik, przemysłowiec lub kupiec z takim samym dochodem rocznym, mający przytem n. p. 5 osób do wyżywienia w domu i dwóch synów w szkole średniej i zapytał się jakżesz ja to mam zrobić, żeby z dochodów wystarczających zaledwie na skromne utrzymanie opłacać czesne w tak wygórowanej wysokości, to komisya opierając się na swoim sprawozdaniu innej rady dałaby mu nie mogła, jak tylko: „idź bierz świadectwo ubóstwa i uwolnij synów od opłaty.“

Ale zachodzi pytanie, czy taki obywatel z tymi dochodami kwalifikuje się do świadectwa ubóstwa? czy jest rzeczą odpowiednią, żeby go zmuszać, aby on po nie sięgał

Zdaje mi się, że na to pytanie trzeba odpowiedzieć — że nie — ani on do takiego świadectwa się nie kwalifikuje, ani nie jest rzeczą godziwą zniewalać go do tego, żeby się ubiegał o takie świadectwo; dla niego więc argument, na któ-

rym się opiera komisya szkolna, s'rawy nie załatwia.

Dla takiego obywatela jedynym wyjściem jest: obniżenie opłaty szkolnej, żeby z własnych funduszków obowiązkowi rodzicielskiemu, jakie na nim ciąży, podołać mógł.

Czuła to i komisya, że argument, przez nią przytoczony, nie jest dostatecznym uzasadnieniem, bo na stronie 3 sprawozdania w czwartym ustępie czytamy (czyta): „Z tych tedy powodów komisya szkolna nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi upominania się u Rządu o zniesienie czesnego“ (mówi):

Ale komisya dowodzi zbyteczności czegoś, czego nikt nie żądał. Ani wnioskodawca, ani nikt inny nie żądał zniesienia opłaty czesnego, my żądamy tylko, żeby czesne było przywrócone do tej miary, jak było przed 9 laty przez długi szereg lat.

Wprawdzie nie w sprawozdaniu komisji, ale poza Wysoką Izbą nieraz mieliśmy sposobność słyszeć od zwolenników podniesienia czesnego argument, opierający się na owej: „*sit venia verbo*“ hiperprodukcji inteligencji. Czy w jakim kraju lub państwie jest hiperprodukcya inteligencji lub nie, o tem nie może rozstrzygać rozumowanie, tu rozstrzygają tylko cyfry, i to cyfry pouczające nas o stosunku, jaki zachodzi między liczbą uczniów szkół średnich a ogółem mieszkańców danego kraju, a lepiej jeszcze, w jakim stosunku pozostaje ilość uczniów szkół średnich do ogółu ludności płci męskiej. Otóż takie cyfry za jeden rok mam przed sobą i pozwolę je sobie szanownym panom zakomunikować.

Na 1000 ludności płci męskiej było w szkołach średnich w niższej Austrii 6·0, w Czechach 5·6, w Morawii 4·9, na Śląsku 4·7, w Bukowinie 4·2, a w Galicyi 3·6. Nie tylko więc nas wyprzedziły tamte wszystkie kraje, ale pozostaliśmy pod tym względem nawet poza Bukowiną.

Niech kto chce mówi o hiperprodukcji inteligencji u nas, ja uważam dalsze zbijanie tego twierdzenia za marnowanie czasu.

Jeszcze jedna nasuwa się uwaga.

Przed kilku dniami szeroka była dyskusya w Sejmie nad tem, czy nie należałoby w interesie publicznym odprowadzić pewną część młodzieży szkół średnich do zawodów praktycznych, a więc do rzemiosła, przemysłu i handlu.

Jestem przekonany, że ci, którzy te hasła podnoszą, nie czynią tego w tym celu, aby ulżyć szkołom średnim, ale mają

zamiar bardzo chwalebny, aby ożywić rzemiosła, podnieść przemysł a handlowi nadać racjonalniejszy kierunek.

Czy Panowie możecie się spodziewać takich rezultatów z tego przyrostu, jeżeli tenże przystąpi do zawodów praktycznych z tym tylko zasobem wiedzy, który im szkoły ludowe dać mogą? Nie panowie, w ten sposób celu swego nie dopniecie.

Mojem zdaniem należałoby dążyć do tego, aby ten przyrost do zawodów praktycznych miał większy zasób wiedzy. To też życie idzie już w tym kierunku praktycznym, coraz więcej rozszerza się praktyka, że rodzice, którzy mają zamiar oddać synów do zawodów praktycznych przeprowadzają ich wprzód przez cztery klasy szkół średnich i w ten sposób zaopatrują świeży przyrost, który ma ożywiać i uszlachetniać praktyczne zawody w niezbędnym zasób wiedzy.

Dla tych licznych klas ludności, które w tym celu tylko synów swoich oddają do szkół średnich, nieodzownem jest, aby im to zadanie ułatwić, ażeby nadmierną opłatą czesnego nie stawiano im przeszkód w tym chlubnym zamiarze.

W tym celu i w tej myśli zamiast przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Zajączkowskiego, wnoszę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by tenże należytość za czesne w szkołach średnich, a przede wszystkim w czterech najniższych klasach szkół średnich zniżył do połowy terażniejszej wysokości.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Goldmanna, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Wójeik. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wójeik.

P. Wójeik. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisji powiada, że przez umundurowanie znikną bolesne rywalizacje biedniejszych z bogatszymi uczniami. Nie mogę zrozumieć tego rozumowania, bo w innem miejscu sprawozdanie znowu inaczej mówi, a mianowicie, iż biedniejsza młodzież może za lat kilka kupować na tandecie przechodzone już mundurki. Jakaż sprzeczność w argumentach! bo gdy biedniejszy będzie kupował na tandecie mundurki, które bogatszy sprzedaje, to już nie ma równości; już szary mundur będzie bił w oczy, a tu jest powiedziane, że mundurki usuną nierówności. Będą jednakowe co do kroju, ale co do koloru, nie, zatem zaraz bije w oczy ta sprzeczność.

Zresztą, cóż tu mówić o równości? Czy student bogatszy i biedniejszy, choćby obaj w mundurku, nie różnią się przez to od siebie w zapatrywaniach? czy nie patrzy bogatszy na biedniejszego niejako z góry, chociaż w jednym mundurku chodzą? Oni się znają i wiedzą, który bogatszy a który biedniejszy. Różnicy w tem nie ma. Wszak i tutaj widzimy pewną różnicę i mam przekonanie, że spotykamy się często: „wy, jak się macie“, chociaż „wy“ są kolegami tu w Sejmie.

Zawsze, proszę Wysokiej Izby, jest mowa o znizieniu podatków, a przecież te mundurki są rodzajem pewnego podatku. Z tego powodu my będziemy głosowali przeciw wnioskowi komisji.

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Chciałbym w jednym punkcie uzupełnić wywód szanownego p. Goldmanna co do czesnego a to ze stanowiska czysto szkolniczego, opierającego się na codziennej praktyce spostrzeżeń szkolnych.

W sprawozdaniu komisji co do uwolnień od opłaty szkolnej, powiedziano tak: „Uwolnionym może być od opłaty ten, kto ma stopień pierwszy i cenzurę z obyczajów i pilności dobrą“. Kto więc ma niższą, nie może być uwolnionym“. Ja znajduję to ze stanowiska szkoły słusznem, tylko przypatrzmy się, jak ta sprawa w szkole nieraz idzie, a mianowicie w niższych klasach szkół średnich.

W pierwszej klasie, w drugiej są chłopcy nieraz, bardzo często, powiedzmy najczęściej bardzo dobrego serca, nawet dobrego ułożenia, ale natury żywej, troszkę jakoby ręcni w sobie mają. Taki chłopak nie popełni żadnej, że tak powiem „zbrodni szkolnej“, on profesorowi nie ubliży, on jest bardzo porządnym chłopcem, tylko trochę swawoli, podpowiada i t. p. Nie są to zbrodnie, lecz zawsze przestępstwa szkolne, które nie świadczą o zepsuciu chłopca, ani o jego złym charakterze i złych skłonnościach, lecz są wynikiem, a powiedziałbym raczej właściwością młodego wieku. Cóż szkoła? Czy szkoła ma mu dać dobre obyczaje, t. z. chwalić go za to, że podpowiada, kręci się i t. p.? Szkoła nie może tego uczynić, bo gdyby to zrobiła, nie byłoby karności, bo 10 innych gorszych, którzy się boją nie tego zapłacenia czesnego, lecz następstw ze strony rodziców, którzy tę opłatę ponosić będą musieli — miałoby pewnego rodzaju swobodę w postępowaniu może już bardziej rażącym, a toby dla szkoły było złe.

Szkoła musi tedy dawać obyczaje mniej dobre zamiast dobrych, a skutek będzie ten, że rodzice muszą płacić i to — nie można zaprzeczyć — wcale grubą sumę czesnego.

Jestem od lat 20 profesorem i mam doświadczenie, że z takich świętoszków, którzy się nigdy z miejsca nie ruszają, którzy, że tak powiem, mają kamienie w żyłach, że z nich rzadko kiedy będzie co dobrego.

Szkoła przeto z konieczności tak wysoką opłatą karze rodziców, a karze nie za przewinienia, tylko za naturalne właściwości wieku, które żadnej ujmy wychowaniu i szkody społeczeństwu nie przynoszą.

A jeżeliby opłata była niższą, jaki byłby skutek?

Szkoła mogłaby stanąć śmiało na stanowisku, na jakim stanąć ma prawo i obowiązek, lecz nie dotykałaby tak głęboko tych, którzy mają to nieszczęście, a powiem raczej szczęście, być rodzicami synów, mających w żyłach krew a nie co innego.

Proszę Panów, jeżeli się zwrócimy do klas niższych, wniosek p. Goldmanna i z przytoczonego przeze mnie względu zasługuje na zupełne uwzględnienie. Do wyższego gimnazjum może się to już mniej odnosić. Tam już chłopak ma lat 15 i więcej, tam już może się zastanawiać, tam powinien już umieć się pohamować, a jeżeli tego nie potrafi, to niech już płaci.

Tyle co do punktu pierwszego.

Co do punktu drugiego, t. j. co do książek szkolnych, miałbym niejaki uwagi. Bardzo słuszenie powiada komisja na stronie trzeciej (czyta):

„Co do drugiego żądania p. wnioskodawcy oświadcza komisja, że zmiana podręczników dokonana w szkołach średnich usprawiedliwiona była koniecznością poważnej potrzeby.

Należało wyrugować ze szkół książki nieudolnie i niewolniczo przekładane z podręczników niemieckich, a natomiast wprowadzić podręczniki oryginalne polskie, któreby w dążeniu do możliwego wyczerpania przedmiotu nie rosły do nadmiernej objętości i nie stawały się powodem przeciążenia młodzieży“.

Słowo w słowo zgoda, tylko jedna uwaga, że to było dobre przed laty n. p. 15. Od roku bowiem 1867 czy 1868 do dziś minęło lat 28. W pierwszych latach czynności Rady szkolnej krajowej zmiana książek była konieczna. Lecz częste zmiany zdarzają się także i w latach ostatnich,

jak n. p. od roku 1889, t. j. w ostatnich latach siedmiu.

W roku 1889 jużemy mieli książki polskie, a w przeciągu tych lat 7 mamy zmiany następujące:

W klasie I. ćwiczeń łacińskich używano książek trzech rozmaitych autorów, Cezara w klasie IV. również trzech. Tu zwrócę uwagę na ustęp w sprawozdaniu komisji szkolnej, który powiada (czyta):

„Trudno sobie nawet pomyśleć, żeby całe generacye czytały w gimnazyum zawsze tę samą mowę Cyncerona, tę samą tragedję Sofoklesa, tę samą księgę Iliady i poza nie nie wychodziły“.

Uznają to za słuszne, bardzo słuszne, że trzeba różne rzeczy czytać, lecz pyta szanowny wnioskodawca p. Zajączkowski, co za przyczyna zmiany książek z tekstem autorów? Jest prawdopodobnie tekst ten sam, a jednak Cezara 3 razy zmieniono.

Owidyusza i Wergiliusza również w trzech różnych wydaniach w tym czasie używano. W grece w przeciągu 7 lat używano gramatyki w klasie 3, 4 i 5 czterech rozmaitych książek, ćwiczeń trzech, a sprawozdanie Rady szkolnej krajowej powiada na stronie 15, że w następnym roku szkolnym książki te w klasie 3 i 4 znowu będą zmienione. W szóstej klasie tak gramatyki jak i ćwiczeń trzech rozmaitych autorów używano. A to wszystko wzięte ze sprawozdania urzędowego tego samego gimnazyum, co zaznaczam wyraźnie, ażeby uniknąć domysłu, że z różnych może sprawozdań zestawilem daty tak, aby odpowiadały memu rozumowaniu.

Co do języka niemieckiego, w przeciągu 7 lat w klasie piątej, szóstej, siódmej i ósmej używano trzech różnych wypisów; w geografii w przeciągu 7 lat książki czterech z rzędu autorów. W matematyce, t. j. w algebrze, gdzie zmiany w gimnazyach ze stanowiska nauki zapewne nie są potrzebne, a ze stanowiska dydaktyki nie tak częste, używano w klasach 6, 7 i 8 trzech rozmaitych autorów podręczniki. A to wszystko się odnosi do ostatnich lat 7, kiedy przekłady z języka niemieckiego dawno minęły! A proszę Panów czy to jest dobre? Gdyby nawet jedna lub druga rzecz dała się ze stanowiska dydaktycznego do pewnego stopnia uzasadnić, to jednakże nie da się to usprawiedliwić ze stanowiska tych, którzy rzeczywiście ciężarowi temu mają poddać.

Ale może wejść i przypadek, że ktoś ma trzech synów w gimnazyum, co przecież nie jest rzeczą niewłaściwą. Jeżeli tedy wiek tych dzieci przypadkiem złoży się tak, że idą w odstępach, w których

książki się zmieniają, to każdemu trzeba kupić książkę nową.

W tym przeto kierunku dziś, kiedy od r. 1867 minęło lat 29, możnaby wprowadzić pewne ułatwienia albo uwzględnienia, i sądzę, że takie zmiany częste nawet ze stanowiska ścisłej nauki i pedagogicznych względów nie zawsze są usprawiedliwione. Ale gdyby nawet i tak było, to zawsze należy mieć na oku, że nietylko nauka i pedagogia, ale i praktyka życia domagają się uwzględnienia, boć przecież szkoły są dla życia, a nie odwrotnie.

Ośmielam się przeto w tym kierunku przedstawić następującą rezolucję (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową do poczynienia takich zarządzeń, ażeby książki szkolne dla szkół średnich nie ulegały tak częstym zmianom“.

Myszę, że w ten sposób uczyni się zadość wymaganiom i szkoły i życia, przyznając ulgi tam, gdzie, konieczne względy pedagogiczne temu się nie sprzeciwiają.

Marszałek. Podaję proponowaną przez p. Rottera dodatkową rezolucję pod poparcie. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest poparta.

P. Zajączkowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Zajączkowski.

P. Zajączkowski. Wysokaja Pałato! Z przyczyny szczo je wże pizna pora, i szczo moi perebesydneyki sprawu tuju duże wymowno objasnyły, pozwolu sobi korotko moje wnesenje szczo umotywowaty.

Zadawjem połekszenia dla mołodziży pochodiaczój iz stanu selańskoho i małomiszczzańskoho i w zahali dla mołodziży rodczyw nezamożnych, i motywowawjem to tym, szczo procent toj mołodziży w szkołach sereďnych sia obnyżył. Toho motywu świtła komisja ne zapereczyła. Skazawjem dalsze, szczo w kraju panuje nuźda i kraj i jeho reprezentacja domahaje sia zmenšenia tiahariw, a własne pišla sprawozdania komisji szkilnoj, szkilnyctwo małoby nowe tiahary nałožyty; takož toho motywu komisja szkilna ne zapereczyła ta ja trymajuczysy zasady łatyńskoj „*Qui acet, consentire videtur*“ — dumaju, szczo i komisja szkilna tii motywa uznaje za prawdywe. Wprawdi każe komisja szkilna, szczo w naszym kraju zbilšyła sia frekwencja mołodziży w szkołach i ja to skazaw, stawlajuczysy moje wnesenje; to je prawda, chotia w proporeji do inczych krajijw, tam je dałeko bilšyż procent.

Zbilšyła sia frekwencja mołodziży z mist i żydiwskoj — je to ricz pryrodná i protiv tomu niczo ne maju — tak buty

powynno. Odnak my, jako zastupnyky stanu selańskoho i małomiszczańskoho, ma jemo takož prawo, szczyby i z tych staniw takož frekwencja w toj proporcji sia zbil-szyła. Tak odnakož ne je. Pamiataju, jak chodyłyśmy do szkil pered 30 rokamy, to w sereďnych szkołach mołodziży stanu sil-skoho buło 30—50% a nyni załedwo je kilka procent. Prawda, szczo tohda czesne wynosyło 4 zlr., knyžki buły tani, a o mundurkach nikomu sia i ne snyło. To, szczo komisja kaže, szczo treba staraty sia, aby panowały harmonja i bratolubje meży mołodziży, to pered 30 rokamy koležaństwo buło najkripsze, mołodziž trymała sia i wzaimno zapomahała.

Szczo do czesnoho wyruczyły mene p. Goldman i p. Rotter swojimy argumentamy. Ja tilko dodawbym, szczo czesne w inczych cywilizowanych krajach ne istnuje. Nasz skarb pisle sprawozdania komisji, zabyraje z czesnoho 186.000 zł. Je to kwota so wzhladu na szkilnyctwo, dosy neznaczná, z kotrojby možna zrezygnowaty. Odnak hodžu sia z wnesenjem pp. Goldmana i Rottera, szczyby czesne obmežyty tilko w nyžszym gimnazjum, poneže tam je nahła potreba toho. Komisja szkilna kaže mowtobym ja jako wneskodawec ne znaw, szczo mołodziž szkilna pid pewnymi usłowiami wže w perszym semestri distaje ułekszenje. Znajy o tim, bo maju syniw w szkołach, ale i znajy, szczo do rozpi-znania czy chłopeć maje distaty uwilnenje, majut posłužyty szist' perszych tyždniw szkoły. Panowe, czy je možlywe, szczyby syn silskij abo małomiszczańskij pryszysz do bilszoho mista po szist' nedilach mih sia wže otriasnuty z perestrachu i oswo-ity sia tak z połoženjem, szczyby možna wže osudyty po nym, czy bude maty zadowalajuczij postup? Dumaju, szczo to ne podobne.

Szczo do zmin knyžok szkilnych, p. Rotter podaw nam ilustrujuczi fakta, szczo pora tuju riez unormowaty; ne mawbym tu duže howoryty, tilko dodaju, szczo meni wydaje sia pryczynuju czastych takich zmin takož i lychyj materjał paperu i oprawa tych knyžok. Može buty, szczo i to wpływaje na czastu zminu tych knyžok.

Komisja kaže, szczo wzhlady peda-gogiczni promowlajut za tim. Z tim hodžu sia, bo ne jeśm w tim wzhladi kompetentnym, dumaju odnák, szczo z takuju samoju wiroju powynno sia postupowaty z wsiakimy knyžkamy a tak ne je. Knyžka ruska w perszoj klasi gimnazjalnoj wydana jeszcze ortografuju etymologicznoju, dosy ne zistała zminena, chot' wže try lita zanedeno prawopyš fonetycznu. Može ktoby

skazaw, szczo ne ma manuskryptu. Ni — manuskrypt wže je aprobowanyj czerez Radu szkilnu, ale dosy ne zawedeno toj knyžki, bo može to na chłopcja w perszoj klasi podilałoby bałamutno i ne znawby jakuby prawopyš maw używaty.

Prychodžu do tretorej toczki wnesenja, t. j. mundurkiw szkilnych. O skilko znajy, prymus mundurowania istnuje tilko u nas w Hałyczyni a je zawedenyj szczo w Szwajcarji i Rosji. Z jakich pryczyn je tam win zawedenyj, ne wchodžu w toje, wchodžu tilko w pryczyny, jaki podaje Rada szkilna krajewa. Kaže komisja, szczo mołodziž zyskaje dužo na zahalnim wychowaniu, wyrobyt sia duch koleżeńskij i braterstwa.

Panowe, mohu skazaty, szczo dawnij-sze buw duch koležaństwa i bratolubia meży mołodziży dałeko kripszyj, chot' ne buło mundurkiw. Kaže komisja, szczo cze-rez umundurowanie zyskaje zahalne wychowanie mołodziży. Ja dumaju, szczo protywno, mołodziž czerez toje zobojatnije dla naridnoho stroju, dla stroju swych rody-cziw. Percuz, szczo czerez umundurowanie wyriwnajut sia rižnyci suspilni meży mołodzižeju, bo wže teper piznaty možna po wytartym mundurku i spłowialim sukni, kotryj chłopeć pochodyt wid bidnijszych rodyecziv. Czerez mundurki ne poprawyt sia moralnist' naszoj mołodziży, bo taja wynosyt sia z domu rodyecziv z tych stancij, po kotrych sut' umiszczeni chłopeci. Jesly obtiažymy sposib, uderžania toj mołodziży, to ta mołodziž umiszczaty sia bude musila po lychszij stancjach, a na tim lysze moralnist' utratyt.

Muszu takož zauważyty, szczo wyskaz switłoj komisji skazawbym sprawdi trocha cynicznyj, szczo mołodziž može mundurki nabywaty po tandetach, ne pryczynyt sia do wyriwnania mołodziży pid wzhladom suspilnym, bo precin tandeta ne budut prodawaty ubrania takoho, kotreby sia pryczynyło do wyriwnania toj riwnosty suspilnoj. Sprawdi kaže switła komisja, szczo mundurki wwedut doražniu, ale podaje radu, szczo možna bude korystaty z fondiw piblycznych. W tim wzhladi muszu powołaty sia na besidu człena Wydiłu krajewoho, kotri zilustrowaw jak to trudno bidnomu chłopc'owi korystaty z toho fondu. — Ja jeśm człenom Wydiłu takoho towarystwa, kotre maje na cili zaosmotryty mołodziž w potreby i maju došwid, jak to trudno zaosmotryty tuju mołodziž ne to w mundurki, ale w czoboty. Dlatoho proszu Wysoku Pałatu, ne utrudnajte Panowe toj bidnijsoj klasi korystaty ze szkil sereďnych, a mij wnesok ne wyjšow

z mojej inicjatywy, ale prosyły мене o toż wnesok własne rodydzi bidnijszi. Toż ja ponawlaju mij wnesok i hodžu sia na stylizaciju p. Goldmana. Szczo do czesnoho i knyżok szkilnych hodžu sia na stylizaciju p. Rottera i podtrzymuju mij wnesok, szczo-by wezwaty c. k. prawytelstwo, by umundurowanie w szkołach srednych buło fakultatywne, ne prymusowe. (*Brawa.*)

Marszałek. Zapisany p. Jordan ma głos.

P. Dr. Jordan. Wniosek p. Zajączkowskiego i sprawozdanie, dotyczy trzech punktów, czesnego, książek szkolnych i mundurków.

Wszystkie te rzeczy mają tę łączność ze sobą, że mają rzekomo utrudniać wstęp do szkół średnich i posuwania się w nich naprzód. Że czesne tak wielką zawadą nie jest, jest w sprawozdaniu komisji dość wyraźnie uwydatnione. Faktem jest, że nadzwyczaj łatwo osiągnąć zwolnienie od czesnego. Jeżeli chłopak jako tako się uczy i sprawuje, dostaje uwolnienie, co najwyżej za pierwsze półrocze musi zapłacić czesne, które mu jednak w krótkim czasie się zwraca.

Dla chłopców moralnych ta zawada jest niesłychanie mała.

P. Rotter przeciw temu mówi, że to czesne jest bardzo dotkliwe, bo trzeba mieć dobrą cenzurę z moralności, aby być uwolnionym. Wobec znanej ruchliwości młodzieży naszej (czemu dziwić się nie można, bo im chłopak spokojniejszy, tem większy bałwan) bardzo łatwo dostanie chłopak złą notę z moralności i pozbawia się uwolnienia.

Ja mam przekonanie, że p. Rotter mówił więcej z teorii niż z praktyki, bo mam tak dobre przekonanie o naszych nauczycielach, gospodarzach klasy, że nie przypuszczam, żeby się znalazł nauczyciel tak niegodziwy, żeby bez ważnego powodu chłopca biednego pozbawiał możliwości uczęszczania do szkoły, dając mu złą notę z moralności. Takich przypadków w naszych gimnazyjach nie ma. Jeżeli on dostanie złą cenzurę z moralności i straci czesne, to tam już nie lekkomyślność, ale tam jest złe jakieś zakorzenione głębokoko, które zmusza tego chłopca, jako parszywą owcę ze stada pozbyć.

Jest bardzo wielka ilość ludzi tej średniej miary, o których nie można powiedzieć, że są nbogimi a nie są zamożnymi; są to urzędnicy z płacą 1400 złr. do 1600 złr. a mają kilku synów. Ja się jednak dziwię w takich warunkach żyjącemu ojcu, i sądzę, że to strasznie nie

mądry człowiek, który niech za swą głupotę płaci, jeżeli się żenuje pójść po świadectwo ubóstwa i prosić o uwolnienie od czesnego. Władze w tym kierunku trudności stawiać mu nie będą, bo pojmują, że kilkoro dzieci przy takiej pensji równa się nędzy. Czesne n. p. od 4 synów robi 160 złr.; i tu też z pewnością ani władza nie odmówi świadectwa ubóstwa, ani nie znajdzie gdziekolwiek dyrektora gimnazyum, któryby na podstawie tego świadectwa chłopca nie uwolnił.

Niechaj tylko tacy ojcowie nie mają fałszywej ambicji zupełnie nie na miejscu; niechaj mówią swym dzieciom, by się uczyli, dobrze moralnie zachowali, a z pewnością chłopcy będą uwolnieni od czesnego. Więc tak źle nie jest! To czesne ma przecież i dobre strony.

Posel Goldman sam poruszył, że ono ma odprowadzać od szkół średnich do praktycznych zawodów. Wspomniał także nawiasowo o hiperprodukcji inteligencji, choć nie uczynił tego zarzutu, z jakim w dziennikach często bardzo spotykać się można, jakobyśmy obawiali się hiperprodukcji inteligencji. Trzeba na głowę dziesięć razy upaść, a żeby się obawiać nadmiaru inteligencji! Każdy z nas wie, że obecnie społeczeństwa przedewszystkiem z rozumną inteligencją walczyć i przez nią zwyciężać mogą.

Z chęci popierania inteligencji w narodzie wcale jednak nie wpływa, by zwolennik jej koniecznie musiał popierać wniosek dążący do zniżenia czesnego, gdyż czesne w gimnazyjach nie przeszkadza rozwojowi inteligencji, a jest najlepszym sposobem odprowadzenia od szkół tych do zawodów praktycznych. Gdyby wszystkie szkoły średnie miały wygórowane czesne, tak jak jest w gimnazyum i szkole realnej, zarzut tamowania rozwoju inteligencji miałby rację i głosowałbym sam za zniżeniem czesnego. Ale tak nie jest; bo to wysokie czesne jest tylko w gimnazyum i szkole realnej, a już w szkole przemysłowej wynosi tylko 7 złr., w seminaryum nauczycielskiem nie ma opłaty żadnej, a w szkołach zawodowych nie ma jej także, lub bardzo mała.

Otóż można się kształcić i zostać człowiekiem inteligentnym, bez gimnazyum.

Jeden z wczorajszych najdzielniejszych mówców, p. Szczepanowski w przemówieniu swoim, mającym wiele pięknych myśli, przytaczał, jak jest gdzie indziej, w Anglii, w Ameryce? Tam dochodzą do inteligencji bez szkół średnich. To mania, u nas, posyłania syna do gimnazyum, jest

nieszczęściem dla kraju! Co lepsze posyła się do gimnazjum lub realnej szkoły, a tylko co się zupełnie do nauki nie nadaje, co umysłowo niedołążne, to się posyła do rzemiosła lub innych zawodów.

To jest nieszczęście! Jakiż rezultat z tego? Niedługo doktorzy, adwokaci sami się pożrą z braku klientów, którzy utrzymać by ich mogli, a czyż mamy się cieszyć, że tylu rzuca się na studia prawnicze? czy wielu z nich podejmuje te studia w tej myśli, aby się wykształcić na tęgich obywateli, na ludzi pożytecznych ojczyźnie? czy w tej myśli wysyłają wszyscy rodzice swych synów do gimnazjum? O ile ja widzę, to na nieszczęście, ilość takich mała; zwykle idzie tylko o to, by jak najrychlej doczekać się spokojnego kawałka chleba w urzędzie. Czy to korzystne dla społeczeństwa? A ta ogólna dążność u nas do mnożenia stałych posad urzędniczych, do mnożenia etatów, czy to zdrowe? czy to droga do zwiększenia sił produkcyjnych w kraju? Pomyślmy tylko, jak dotkliwie przez to pozbawia się inne zawody dzielnych sił i jak przez to podtrzymuje się w nich brak inteligencji i co za tem idzie, brak odwagi, rzutkości i przedsiębiorczości! tak, gdybyście Panowie z strony przeciwnej mogli twierdzić, że wstęp do wszelkich szkół średnich jest młodzieży utrudniony, zgodziłbym się na zniesienie czesnego w gimnazjach, tak atoli jak jest istotnie, sądzę, że społeczeństwo powinno się bronić; kroczyć dalej po drodze dla dobra kraju całego niekorzystnej nie powinniśmy, i baczyć musimy, aby nie tylko wielka ilość odpadków inteligencji rzucała się do innych zawodów, ale by je zasilać młodzieżą, rzeczywiście dzielną, choć ubogą; tęgich głów wszędzie potrzeba, trzeba harmonii w rozkładzie sił. I najmądrzejsi urzędnicy i najtężsi adwokaci, sami nie dźwigną narodu słabego i ciemnego, w całym narodzie inteligencję rozsiewać trzeba.

Patrzcie panowie na nasz stan mieszczański; jeden lub drugi z mieszczan wyszedł naprzód, ale ogólnie biorąc miasta, stoją nisko, bo za mało w nich światła, i za mało inteligencya przenika wszystkie zawody. Oto powody, dla których jestem za zatrzymaniem czesnego w wysokości obecnej, tem bardziej, że nie widzę wielkich trudności w uwolnieniu od niego tych, którzy na to zasługują.

Co się tyczy mundurków, jestto rzecz ze stanowiska moralnego, niesłychanie doniosła. Z początku jest małe utrudnienie, na przyszłość będzie lepiej. Przed dwoma laty umundurowanie chłopca kosztowało

46 złr., dziś można dostać je za 30 złr., z początku krawcy drożą się, ale wkrótce zapewne dojdziemy do tego, że różnica między przyzwoitym ubiorem obecnym a mundurkiem będzie minimalna.

A jeśli wypadnie ojcu wydać kilka złotych więcej, to niechaj pomyśli, jak doniosłe stąd skutki dla dziecka wynikną.

Zaczepono tu równość między kolegami. Trudno, żeby uczucie równości wyrobiła szkoła, skoro nie ma dwóch ludzi sobie równych na świecie; równości nie będzie, bo i w mundurku będzie pilny i leniwy, zdolny i hebes, ale mundur wyrobi uczucie koleżeństwa a panowie rozumia, jakiej to jest doniosłości dla ludzi będących w wieku, w którym wyrabia się charakter. Podniesie się ich uczucie koleżeństwa, bo będą siedzieli obok siebie przynajmniej zewnętrznie jednako ubrani, i biedak, dawniej w drelichu, dziś nie będzie się żenował swego kolegi, podobnie jak on ubranego, choć przedtem nosił codziennie nową krawatę i najnowszego fasonu. To jest rzecz wielkiej wagi. A ważną jest ta rzecz także i dla chłopców bogatych, z których niemądry rodzice nieraz robią gogów, na co mundur nie zezwoli. Mundur więc z jednej strony wprowadzi skromność, nie pozwoli wybujać niewłaściwej dla studenta elegancji, a z drugiej strony nie będzie podsycać u biednej młodzieży uczucia zazdrości i zawiści.

Kto nie ma doświadczenia, ten trudno zrozumie, jak wielkiej wagi jest mundur pod względem czci samego siebie. P. Tarnowski bardzo pięknie powiedział, co powinno być podstawą wychowania, a między innymi wymienił cześć dla samego siebie. Otóż ten szacunek dla samego siebie powinien się przedewszystkiem odnosić do strony wewnętrznej, ale musi się także odnosić do zewnętrznego wyglądu, bo zbyt często: jak cię widzą, tak cię piszą.

Czyż chłopak biedny, ale w mundurku porządnie ubrany, nie uczuje się wyższym niż się dziś czuje w drelichu i w łatach? czyż mu mundurek nie doda śmiałości, odwagi, pewności siebie? a czyż to wszystko nie wpłynie dodatnio na wyrobienie charakteru jego i na moralność jego? Zanim Rada szkolna krajowa mundurki wprowadziła, wprowadziłem ja w parku u siebie mundurki dla chłopców, i to tak dla studentów, jak dla rzemieślników terminatorów. Mieli u mnie prawo chodzić w mundurze tylko w niedziele i święta, a zresztą chodzili ubrani jak zwykle. Daję panom słowo honoru, a stwier-

dzieć to może także p. Bobrzyński, że w szkołach wieczornych wszędzie nauczyciele mówili, że po miesiacu już można było poznać tego ucznia, który był od Jordana. Oni mundurki cenili i wiedzieli, że jak źle zachowywać się będą, to je zrzucić muszą i więcej nosić nie będą. Oni czuli, że kto nosi mundur, ten musi być mundurą godnym, a wiedzieli też i o tem, że kontrola nad nimi łatwa, i to nietylko ze strony nauczycieli, ale kontrola przez całe społeczeństwo.

Pytam się Panów, czy chłopiec szesnasto-ośmastoletni w stroju zwykłym nie może nieraz zrobić coś takiego, czegoby nie zrobił w mundurze, chociaż by wiedział, że nikt za nim nie pójdzie. W mundurze on sam wprost nie będzie miał odwagi pójść, gdzie nie powinien, bo wie, że się przecież nie urkyje i naraża na przykry despekt.

Człowiek powinien dążyć do dobrego dla dobra samego, a chłopak uczyć się z zamiłowania do nauki i w myśli o ojczyźnie, takich chłopców jest wielu, ale są i tacy, którzy tego nie rozumieją, ale przez lekkomyślność i głupotę nie postępują jak powinni; dla tych potrzeba rozmaitych środków, ażeby ich ocknać i do dobrego skłonić. I pod tym względem mundury są znakomitym czynnikiem wychowawczym. Ludzie możni — i gdy taki uczeń ma np. cztery srebrne lampasy, a mądry nauczyciel mu powie: „chłopcze nie pójdiesz wyżej“ i nietylko przez cały rok przyszły, ale przez całe następne cztery lata będziesz wobec kolegów dzisiejszych świecił swoją niższością, to czyż panowie, uwaga taka nie zreflektuje trochę bodaj ambitnego chłopca?

Więc z ciasnego trzeba patrzeć punktu widzenia, aby nie widzieć tych wszystkich korzyści i następstw, które acz dla jednostek mogą być przykre, dla społeczeństwa są dodatnie i niezmiernie doniosłe.

Ja Panowie, jeśli za co jestem wdzięczny Radzie szkolnej krajowej i jej prezydentowi, to za mundurki, bo mam nadzieję, że one będą jednym z najdzielniejszych środków pedagogicznych i dlatego nie będę głosował za poprawką p. Goldmana. Droga do rozwijania inteligencji nie jest zamkniętą i Rada szkolna krajowa ma najlepsze chęci tworzyć dalsze nowe szkoły o rozmaitym typie, niech tylko Sejm da pieniądze, aby je w czyn wprowadzić. Uharmonowanie sił w społeczeństwie i równomierne wzmacnianie ich to rzecz jedyna, która nas naprzód pchnąć może. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Nowakowski.

P. Nowakowski. Wysoka Pałato!

Ja selanyn i z selaństwa pochodzu. Znajuczy jeho stosunki i jeho położenie jak najlipsze, zastanawlaw ja sia nad tim, jaku by pilku daty naszomu selaństwu. Wysoka Pałata takoz zastanawlawia sia nad tim, jakby zapobieczy toj emigracyi czyskencnoj, kotra tak rozszyryła sia, ale czuju takoz z druhoj storony, szczo Wysoka Pałata zastanawlawia nad sredstwamy, szczo by tu emigracyu szczo bilsze rozszyryty.

Ja ne budu pidnosyty sprawy tak wysoko, ale korotko skazu, szczo umundurowanie tych uczenykiw w serednych szkołach, to jest perszij postup do upadku naszoho selaństwa. (Głosy Oho! Wesołość).

Moi Panowe! z pereświdenia moho własnoho znaju, jak tomu selanynu, kotromu udast sia syna daty do szkoły, jak tiazko prychojdyt toje, jak win tiahne poslidni syły, a nym jeho syn skińczyt szkołu, jak upadaje, nym doprowadyt do ciły.

Ja maju takich uczenykiw, kotri uczaszczaly do szkoły z druhy my kolegamy i ne mały czobotiw, tilko cholewy i boso chodyły, tak, szczo kolegi, jak iszły do szkoły, po ślidach jeho poznawaly, czy wże pijszow do szkoły, czy ni Taka jest nuźda mezy selaństwom, a wy kazete o prymusowim umundurowanii!

Takij miszczanyn, kotryj z zarobku utrymuje sia, kotryj na chlib pracuje, takozby chotiw dity do szkoły posyłaty, sprawdi, ne perezcu, szczo można, jak poczennyj p. Jordan skazaw, dawaty dity do wsiakich zawodiw, ta do praktyk rozlycznych. Ale moi Panowe, to sia wże dije. Grunta nasi dilat sia szczo raz bilsze. narod pobilszaje sia szczo raz i ne tilko do szkoły nasz selanyn daje swoi dity, ale i do zawodiw praktycznych i tam ich jest dosyt. Toż ja ciłkom ne hodzu sia z tim, i jeśm protywnyj tomu, szczo by prymusowe umundurowanie zaprowadyty. (Brawa).

Moi Panowe, jeśly selanyn dast syna do szkoły, kupyt mundur na tandyti, w kotrim chłopeć bude chodyty 4 lita, a w 5 klasi kupyt druhi j, kotryj maje do 8 klasy, porachujte skilko tilko dwa mundury bude jeho kosztowaty! I wy dumajete nad mundurkami. Kozdomu wilno jeho nosyty; jeśly kraj maje konstytucyu, robim, jak choczemo; kto jest zamożnyj, może sobi mundur sprawyty, a kto bidnyj, bude chodyty jak do teper (Brawo).

Tu skazano, szczo to jest demoralizacya, tak jak teper uczenyki chodiat, szczo to ne jest poszanowanie, szczo tym sia psujut, chotbyśmo syniw, kotri sut lamparta-

my, kotri sia ne szanujut, ubyrały w neznaju jaki mundurki, chotiajby ony były czerez najmudrijszych ludej wydumani, to to ne naprawyt toho, kotryj lampartom buw i bude (Brawo).

Jesły nas wybrały lude i czekajut wid nas pomoczy, jesły majemo zaopikowaty sia narodom bidnym, nad kotrym majemo prawo czuwaty i z neho tiahar widojmaty, to ne powynnyśmo jeho jeszczce nakładaty.

Czesne i tak jest welyke, jesły jeszczce i prymusowe umundorowanie zaprowadiat, to bude hirka dola ne tilko dla selanyna, ale i dla was Panowe, jak budete sia dyyty tym narikaniem. (Brawa).

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma p. Sprawozdawca.

P. hr. Stanisław Tarnowski. Wysoka Izbo!

Przepraszam Prześwietną Izbę, że dzień po dniu nudzę ją swemi słowami; w tym razie będę się starał mówić jak najkrócej. Zabieram głos dlatego, żeby niektóre mylne pojęcia, albo mylnie przytoczone fakta sprostować.

Zarzucają Radzie szkolnej krajowej zbyt częstą zmianę książek, a przeto uciążliwość dla rodziców i uczniów.

Słyszałem z ust p. Rottera, że do r. 1889 były książki polskie. Dlaczego tyle nowych, dlaczego ta zmiana. Prawda, były polskie tłumaczenia z podręczników niemieckich, zwykle ciężkie i trudne do uczenia się, prawie zawsze w duchu niedobrym, zwłaszcza pod względem kościelnym. Jeżeli dawniejszej Radzie szkolnej krajowej, dla której mam najwyższe uszanowanie, jest jaki zarzut do zrobienia, to że na takie książki patrzyła cokolwiek przez szpary. Zmiana była konieczną; zmiana w książkach jak w języku polskim, niemieckim, ruskim, w historii dlatego, że ich tresę nie zawsze była taką, jak należało; w innych dlatego, że sposób uczenia zamieniono na lepszy.

Dlatego to od roku 1889 zaczęło książek przybywać. Ale co Rada szkolna miała zrobić? Czy uważać, żeby ulepszyć książki pod względem dydaktycznym, religijnym i polskim wreszcie, żeby te książki były lepsze, czy też dla dogodności tych, którzy tę zmianę uważają za uciążliwą, zostawić młodzież, całe pokolenia dalej pod wpływem książek nie zupełnie dobrych?

Ale czy ta zmiana jest bardzo uciążliwą? Słyszeliśmy z ust p. Zajączkowskiego,

że te ciężary szkolne tak bardzo rosna, iż nie dopuszczają zwłaszcza młodzieży wiejskiej do szkół średnich, że rodzice na wykształcenie dzieci wystarczyć nie mogą? i słyszeliśmy jako dowód, że w latach dawniejszych było tej młodzieży w szkołach daleko więcej, aniżeli dziś.

Pozwolę sobie przeciwko temu przytoczyć dwa argumenta. Jeden, że te książki szkolne, za którymi tak Panowie tęsknicie, były właśnie dwa razy droższe, aniżeli te dzisiejsze, z wyjątkiem jednych do języka łacińskiego, które dokładnie obliczane nie są, te nowe, te lepsze niby uciążliwsze są o połowę tańsze, a więc dla ludności ubogiej to nie jest ciężarem tylko ulgą, to jedno, a potem, że tych synów włościańskich jest teraz mniej, aniżeli bywało. Nie mówię o tych czasach, kiedy ja chodziłem do szkoły, to już z górą lat 40; wtenczas mogę zaręczyć, że kiedy ja chodziłem do gimnazjum, gdzie nas było w klasie 30 do 40, kilku było włościan, jeżeli dobrze pamiętam czterech na 47, a w innej klasie zdaje mi się ośmiu. Procent to nie zbyt wysoki. Dziś jest on nierównie wyższy i pomimo tych ciężarów procent ten się nie zmniejsza tylko rośnie.

A teraz co do umundorowania uczniów, powtarza się tu to samo, z czem spotykaliśmy się wczoraj. Rzecz będąca w toku, rzecz jeszcze nie wprowadzona w życie, w stanie przejściowym, rzecz przez sam Sejm uchwalona, zanim jeszcze jakiegokolwiek doświadczenie mogło być uczynione, już obalona być ma, a przynajmniej jest atakowana. Zdaje mi się, że sama rozważa wystarcza na to, żeby poczekać, i dopiero wtedy rzecz zmieniać, kiedy się pokaże złą.

Ale Panowie mówicie z góry: mundurki będą złe, najpierw dla tego, że są uciążliwością dla ubogich. Słyszałem z różnych stron; między innymi skarżył się p. Nowakowski, że ojciec, który będzie musiał syna w mundur ubierać, a w ciągu gimnazjalnej nauki parę razy zmieniać, temu ciężarowi nie podoła.

Ależ — czy ten chłopiec będzie chodził w mundurze czy w surduciku, to różnie będzie zawsze; i ten ojciec w ciągu 8 lat będzie musiał zmieniać ubranie.

Żeby zaś była taka wielka różnica pomiędzy jednym a drugim — to nie. Zapewne gdzieś tam po tandetach potrafi się ubrać taniej. I mundury są wprawdzie teraz droższe w początkach od tandetnego ubrania, ale kiedy będą w powszechnem użyciu, to i ceny spaść muszą, bo będzie wtedy na nich łatwiejszy zarobek.

Ale co za ten większy wydatek, za tę większą cenę co się nabędzie dobrego?

Chłopiec, który się nie szanuje, który jest zepsuty, albo jest skłonny do zepsucia, on czy w mundurze czy w surducie — będzie źle robił, tak mówi p. Nowakowski. Słyszeliśmy przykłady, że zdarzyły się gdzieś w jakimś mieście i w jakimś gimnazjum wypadki, że wieczorem chłopcy zrzucali mundur i szli tam, dokąd iść byli nie powinni — tylko że my wiemy o wypadkach, gdzie się to zdarzyło, ale nie wiemy, ile razy się nie zdarzyły takie wypadki, dlatego tylko, że chłopiec był w mundurze.

Chłopiec, gdy się w mundur ubierze, — powiada p. Zajączkowski — idzie prosto do wynarodowienia, odwyka od swojej rodziny, zaczyna się jej wstydzić itd. A ja pytam, czy chłopiec, który nie jest w mundurze, chodzi do szkoły w tej sukmanie, w której chadza jego ojciec na wsi? Nie, jeśli chłopiec, wychodzący ze szkoły, traci przywiązanie i poszanowanie, jakie mieć winien dla rodziny, rodziców, najbliższego otoczenia i stanu, — to nie będzie to winą munduru i mundur, jeżeli na to złe wpłynie, to tylko korzystnie.

Nie dalej jak wczoraj skarżył się p. Średniawski na wpływ szkodliwy, jaki szkoła na młodzież włościańską wywiera, że ten chłopiec, który skończył szkoły, traci związek uczuć ze swoimi, otoczenia swego on nie może zrozumieć, przestaje je kochać a czasem się nawet wstydzi. Znam, dzięki Bogu, z doświadczenia ludzi, którzy ze wsi wyszli, z ubogiego włościańskiego stanu, i doszli do poważnego stanowiska, a którzy tej niskości, tej suchości serca nie mają, którzy korzystając z urlopu jadą do biednej starej matki lub brata, z żoną ubraną po miejsku, z dziećmi ładnie ubranymi, którzy tę starą matkę albo brata przyjmują jak swoich, goszczą u siebie i różnicy w uczuciach nie ma, choć jest różnica w pojęciach. Są prawda inni; dajmy na to jak domowy służący, który wyszedł ze wsi, jeśli się spotka z bratem w mieście, czuje się nie swoim, jest mu to nieprzyjemne, ten brat go żenuje i nie lubi się z nim przed ludźmi pokazywać.

To zatem nie jest wpływ szkoły; to jest szlachetniejsza wyższa lub niższa melura. Ubranie na to nie poradzi. To jest rzecz rodziny. Jeśli dziecko od urodzenia, od chwili, kiedy zacznie myśleć, słyszy ciągle, że stan jego i położenie w świecie są jego nieszczęściem, że ono powinno się wydobyć za jakąbądź cenę, byle wyżej, to ono już z domu do szkoły przynosi uprzedzenie, niechęć żal do stanu, a po latach, choć dojdzie do innego stanowiska, żal ten zo-

stanie i tej rodzinnej miłości, i tego związku nie będzie. To jest zatem rzeczą rodziny; ona powinna wyrobić przejęcie się poszanowaniem dla swego stanu.

Ale mówicie Panowie, że na stosunki pomiędzy młodzieżą, na ducha koleżeńskiego — mundur nie wpływa. Powołuję się tu na słowa p. Jordana, jasne jak słońce, a dobre jak sama prawda. Tylko jedno dodam: Słyszałem nieraz z tamtej (lewej) strony Izby, i nie dalej jak wczoraj w komisji szkolnej, (pozwolę sobie zdradzić jej sekret) że pierwszą potrzebą wychowania, pierwiastkiem, siłą, jest karność, inaczej rozprzęży się wszystko! Dajcie karność! Święte to słowa! Oto środkiem karności jest mundur. Ja wiem, że chłopiec dobry, w mundurze, czy nie, źle nie robi, ale nie każdy taki; większość jest słabą, i trzeba środków mechanicznych, żeby mu sposobność do złego zagradzać, to jest jeden z celów mundurów, to jest ten środek karności szkolnej, — a to kto wie czy nie, właśnie jest powodem do tej gwałtownej wojny, której przedmiotem jest mundur.

Powiadają nam przytem, że w innych krajach, w Czechach, w Morawi, nie ma mundurów: — dlaczegoż mają być u nas? Ja nie wiem dlaczego nie ma mundurów w Pradze, w Wiedniu, ale wiem dlaczego były w Krzemieńcu, dlatego aby chłopcy jednakie ubrani, tak jak żołnierze przez jednokie ubranie, czują się żywymi członkami swego pułku, swej armii, jak w tem ubraniu widzą wyobrażenie sprawy, której służą i cześć chorągwi pod którą służą, tak dla ucznia krzemienieckiego mundur był nieustającym, przyrośniętym do niego przypomnieniem, czci własnej i czci tej szkoły.

Były środki, zapobiegającym wybrykom i nadużyciom, do których młodość zawsze jest skłonna, były środkiem zapobiegania różnicom między ubogimi a bogatymi, bo przecież ubiór z gorszego lub lepszego sukna na mundurze różnicy tej nie utrwali, uwidocznili ją to, że jeden będzie się stroił a drugi będzie chodził w podartych butach, w podartem ubraniu. To właśnie rodzi uczucie złej fałszywej wyższości jednych, zawiści u drugich.

To niby mała rzecz te mundurki, ale to rzecz nie małej wartości moralnej. O tem więc mówić nie będę, to tylko jeszcze przypomnę, że nie tak dawno temu, jak Sejm tę zmianę uchwalił, a uchwalił ją bardzo zgodnie, bardzo chętnie, uważaliśmy ją za rzecz dobrą. Otrzymaliśmy je też nie bez pewnej trudności, otrzymaliśmy najwyższą sankcyę cesarza, który zrozumiał, jakie są dobre i moralne strony tej inowacyi.

Nie o to bowiem chodzi przy zaprowadzeniu mundurów, by komukolwiek przyśpieszyć do szkoły utrudniać, ale o to, aby dla wszystkich zrobić lepiej. Szkoła i władza szkolna nie może stosować się przedewszystkiem do dogodności pewnej części społeczeństwa, ale musi dbać o to, aby pokolenie całe wychowała jak najlepiej, aby ta szkoła była prawdziwie dobrą dla wszystkich i ze względu na dogodność jednych, nie może zaniedbywać wyższego, rzetelnego dobra wszystkich. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Sprawozdawca poseł Rey ma głos

Sprawozdawca poseł hr. Rey. Wobec tak długiej dyskusji, wobec wyczerpującej obrony komisji szkolnej przez szanownych mówców, zdaje mi się, że zasłużę sobie na wdzięczność Wysokiej Izby, jeżeli nie będę parafrazował tego, co już powiedziano, ale będę się starał być jak najkrótszym. W sprawie książek szkolnych, członek Rady szkolnej p. Stanisław hr. Tarnowski, długo, wyczerpująco i wszechstronnie wyjaśnił rzecz, tak, że czuję się zupełnie zwolniony od obowiązku nużenia Wysokiej Izby długimi wywodami. Tak samo i co do czesnego.

Zarzuty najdosadniejsze spotkały komisję właśnie co do mundurów. P. Wójcik twierdził, że komisya odsyła młodzież do tandety, aby w niej zaopatrywała się w stare mundurki. Komisya odpowiada tylko na podnoszone zarzuty, że biedniejsza młodzież i teraz będzie mogła używać tego samego proceduru — jak świadczy ustęp sprawozdania:

„Wprawdzie obecnie może zaopatrywać się część najbiedniejszej młodzieży po tandetach w ubrania znoszone, a tem samem nie trwałe, za tańszą cenę; ale będzie ona miała za lat kilka tę samą możność co do mundurowania się“.

Posel Wójcik powiedział, że równości nie będzie mimo mundurów, że tej równości nigdy nie będzie, bo inne są pojęcia u innych a inne u drugich.

Szanowni Panowie! Tak się p. Nowakowski przestraszył mundurów, że aż zagroził, iż w razie zaprowadzenia mundurków będzie większa emigracja do Brazylji, zaś szanowny wnioskodawca wspominał, że i bez mundurów przed 30 laty było koleżeństwo. Ja mu to przyznaję, ale to było przed 30 lub 40 laty. Ja jeszcze pamiętam, kiedy sam chodziłem do szkoły, istniała solidarność, koleżeństwo, prawdziwe braterstwo szkolne, wspólny interes, wspólna nanka, wspólna kieszeń, bo bogatszy z biedniejszym ostatnim dzielił się groszem i był wspólny honor, bo była solidarność chrześcijańska. I ta solidarność towarzyszyła

ludziom już przez całe życie, a ci, którzy na wspólnych ławkach siedzieli, byli przyjaciółmi, zostali nimi na zawsze, gdyż przyjaźń jak i nieprzyjaźń w młodocianym zadzierzgnięte wieku są najtrwalszym stosunkiem.

Podwójnemi uchwałami swemi co do mundurów Sejm chciał, ażeby przez ujednostajnienie zewnętrznego wyglądu, różnice z tych powodów powstałe, zniknęły, ażeby ludzie, których później dzielić będą różnice społeczne, interes i może pojęcia, aby te różnice osłabiły się pamięcią koleżeńską przyjaźni, aby serca pozostały ciepłe wtedy, kiedy rozumy sprzeczać się będą. Sejm chciał, aby tak bogatsi jak i biedniejsi, w swoich pierwszych krokach życiowych w szkole zbliżyli się, aby bogatszy poznał warunki niedostatku, ocenił i uznał trud walki życiowej człowieka, który wszystko dla siebie zdobywać musi, i nawzajem, żeby biedniejsi zaprzyjaźniwszy się z bogatszymi, mniejszy mieli do nich żal, za ich szczęśliwe warunki życiowe. Sejm w przeświadczeniu o konieczności demokratyzowania się społeczeństwa, chciał, ażeby już na ławkach szkolnych dać pomoc rozwojowi demokracji rzetelnej, prawdziwej, opartej na jedności i miłości chrześcijańskiej, a nie na rozbracie i nienawiści, Sejm chciał, aby dzieci jednego kraju wspólnie szkoły swoje przechodzące, aby później wyciągały do siebie otwarte dłonie ogrzane ciepłem przyjaźni, a nie zaciśnięte pięści z groźbą i nienawiścią. Tego Sejm chciał, a kilku panów pod pozorem oszczędzenia kilku guldenów na ubranie mundurkowe, chcielibyście, aby Sejm wyrzekł się swojej myśli? Chcielibyście, żeby Sejm po dwukrotnych uchwałach, kiedy nie weszły one jeszcze w życie, ażeby je cofnął, wtenczas kiedy rząd wyjednał dla naszej myśli najwyższe rozporządzenie?

Zdaje mi się, że znaczy to żądać rzeczy niemożliwej; Sejm stałby się nieloicznym w swych uchwałach i narazilibyśmy się na ewentualność, że w innych razach powiedziałby rząd: „z Sejmem galicyjskim, z jego żądaniami nie można się liczyć, bo kto wie, czy na przyszły rok nie cofnie tego, co dziś za dobre uznaje“.

Podczas tej dyskusji przyszła mi myśl, gdy słucałem mówców z tamtej i z tej strony, że gdyby kto z obecnych nie znający stronnictw sejmowych, przyszedł i słucał tej dyskusji, musiałby sobie powiedzieć: „Już wiem, nie potrzebuję komentarza. Ci, którzy mówią tak silnie przeciw temu umundurowaniu, to są zastarzałi konserwatyści, przebrani arystokraci, którzy nie chcą postępu idei demokracji, którzy boją

się, aby ich dzieci nie zrównały się z dziećmi plebejskimi. — Powiedziałyby sobie: tam u nich niczego się nie nauczone i niczego nie zapomniano, bo myślą, że ten rozdział u dołu wstrzyma bieg wypadków i cywilizacyjny prąd świata. Ci chcą tylko rozdziału i nieustannego rozdziału. Ale ci co przemawiali za tem, są prawdziwi, szczerzy demokraci, ludzie chcący oprzeć wychowanie na idei miłości chrześcijańskiej, ci widzą konieczność i chcą zaszczerpić w dzieciach swoich tę ideę zgody, harmonii społecznej i przeprowadzać ją chcą od spodu“.

Wyobrażam sobie zdziwienie, tego nie znającego stosunków naszych człowieka, gdyby mu powiedziano, że oficjalne nazwy tych posłów, którzy tu przemawiali są wprost przeciwnie temu, że ci są konserwatyści, a tamci demokraci ludowi, otóż może musiałby przypuścić on obcy człowiek, że właśnie ci panowie, walczący pod tym sztandarem demokracji ludowej, który im wtłoczono w ręce, na którym z jednej strony napisane wielkie słowa równości i braterstwa, chyba po drugiej stronie „pro foro interno“ zupełnie inne mają wypisane sentencye.

Nie chcąc przedłużać dalszej dyskusji upraszam Wysokiego Sejmu, aby raczył przyjąć wnioski komisji szkolnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów miejsca zająć. Mamy trzy wnioski. Wniosek p. Rottera opiewa: „Sejm wzywa c. k. Rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową do poczynienia takich zarządzeń, ażeby książki szkolne dla szkół średnich nie ulegały tak częstym zmianom.“

Jest wniosek p. Goldmana, który brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa c. k. Rząd, by tenże należytość za czesne w szkołach średnich, a przede wszystkim w czterech najniższych klasach szkół średnich zniżył do połowy teraźniejszej wysokości.“

Wnioski te oba nie dotyczą kwestji mundurków. Wskutek tego podam przede wszystkim pod głosowanie wniosek p. Rottera, potem p. Goldmana a potem wniosek komisji, który jest wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji przekazanymi. Czy ma kto jakąś uwagę o tej kwestji? (Nikt). Kto tedy przyjmuje wniosek p. Rottera, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest za nim głosów 43. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest głosów 58. Wniosek p. Rottera upadł. Kto przyjmuje wniosek p.

Goldmana, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest za nim 45 głosów. Wniosek p. Goldmana upadł.

Podaję teraz pod głosowanie wniosek komisji który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskiem p. Zajączkowskiego.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory zawieszam posiedzenie na dwie godziny. Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5. popołudniu.

Przerwa posiedzenia o godz. 3. m. 5. z południa.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5. minut 25 po południu.

Marszałek. Odroczone posiedzenie otwieram na nowo. Przedewszystkiem w sprawie formalnej udzielam głosu J. E. p. Jaworskiemu, który o to prosił.

J. E. p. **Jaworski.** Do komisji podatkowej weszła petycja Wydziału Rady powiatowej w Zaleszczykach względem odpisania zaległości podatkowych w niektórych gminach powiatu zaleszczyckiego dotkniętego rozmaitemi kłeskami. Komisya podatkowa, której tę petycję dopiero dziś przydzielono, nie jest w stanie pisemnego sprawozdania w tym kierunku Sejmowi przedłożyć, dlatego pozwolę sobie przedłożyć wniosek, aby Jego Ekselencya raczył ten przedmiot na jutrzejszym porządku dziennym umieścić, oraz aby o tej petycji komisya podatkowa była umocowaną złożyć sprawozdanie ustne.

Marszałek. J. E. p. Jaworski, jako przewodniczący komisji podatkowej wnosi, żeby Sejm upoważnił komisję podatkową, aby z petycji powiatu zaleszczyckiego zdała sprawozdanie ustne. Żąda kto co do tego głosu? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ustne sprawozdanie umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Przystępujemy do rozprawy ogólnej nad budżetem krajowym na rok 1896. (Al. 203).

Sprawozdawcą generalnym jest p. Piniński.

Ogólna dyskusya otwarta. Głos ma zapisany p. Szczepanowski.

P. **Szczepanowski.** Zamierzam w bardzo tylko krótkim przemówieniu rzucić okiem na ogólne finansowe położenie kraju i uczynić wniosek, który mógłbym był prędzej przedłożyć, ale który znajduje najlepsze uzasadnienie przy dyskusji budżetowej. Co do cyfr pojedynczych budżetu nie będę wcale ich ani krytykował ani próbował odmienić, dlatego że uznaję, iż

ten budżet jest wykonaniem polityki finansowej, przyjętej przez Sejm przed kilku laty a dotąd z wielkim skutkiem urzędywistnianej. Przed kilku laty przy konwersyi długu indemnizacyjnego postanowiliśmy zwyżkami spłacić pewne inne kategorie dawnych długów i trzymać się pewnej ścisłej miary w podwyższaniu budżetu krajowego tak, aby pod żadnym warunkiem nie narazić budżetu na deficyt, lub uniemożliwić spłatę dawnych długów, którą wtedy postanowiliśmy. Wtedy przemaślałem za potrzebą większych inwestycji, ale uchylam się przed decyzją Sejmu i nie chcę przerywać polityki wtenczas zamierzonej i już rozpoczętej, bo uważam, że korzystnem jest dla kraju, jeśli jakikolwiek szerszy program finansowy (choćbym się z nim nie zgadzał) zostanie wykonany ściśle podług preliminarza i doprowadzony do kresu, bo takie zakończenie sprawy wzbudza zaufanie Sejmu do preliminarzy przedkładanych mu przez Wydział krajowy i utwierdza zaufanie kraju we własne siły i do własnej działalności. Kraj wówczas może liczyć na to, że jeśli potem, po dokonaniu tej części programu zostałyby inny ustanowiony na podstawie nowych preliminarzy, to kraj będzie mógł mieć to samo zaufanie do późniejszych preliminarzy.

Jednakowoż zdaje mi się, że wobec opinii publicznej kraju, która zawsze jest skłonna do utyskiwania przede wszystkim na wysokość podatków i która uważa, że zbawienie kraju i ludności polega na zmniejszeniu podatków, wobec tego uważam za konieczne na każdym kroku i przy każdej sposobności przypominać, że takie zapatrywanie zupełnie się nie zgadza z rzeczywistym stanem rzeczy, a wręcz sprzeciwia się przyjęciu w przyszłości jakiegokolwiek rzetelnej polityki finansowej. Porównyując podatki galicyjskie z podatkami, opłacanymi przez naszych sąsiadów we Węgrzech, w Czechach, w Morawie, w Prusiech, w Królestwie polskiem, we Francyi i Rumunii, okazuje się, że na głowę podatek w Galicyi jest mniejszy, niż gdziekolwiek u sąsiadów. Może być, że podatek gdzieindziej jest lepiej rozdzielony i dlatego lepszy rozkład podatków może być przedmiotem i wniosków i starań i dążeń — ale wątpię, byśmy kiedy mogli uzyskać zmniejszenie cyfry podatków. Ta minimalna opłacana ilość jest absolutnie potrzebną, aby zapłacić nasz udział w wydatkach ogólnie państwowych, aby ponosić kosztą rządu i tej organizacyi ucywilizowanej, którą posiadamy i która pewnie nie jest nadto sownie dotowaną w tym kraju

i którą należałoby jeszcze podnieść. Jeśli jednak te małe podatki dokuczają nam, to nie z powodu ich wysokości tylko dla nadzwyczaj małej produkcyi kraju, bo nie ma kraju obok nas sąsiedniego, któryby tak mało jak nasz produkował.

Mam na myśli porównanie produkcyi rolniczej Galicyi z produkcją Czech, Morawy i Szląska. Wybrałem te trzy kraje dlatego, bo wszystkie razem wzięte, mają obszar prawie taki sam jak Galicya: mają 79.000 kilometrów kwadratowych a Galicya ma 78.000 takichże kilometrów. Mogę dodać, że w tym obszarze Czechy, Morawa i Szląsk mają trochę więcej obszaru leśnego niż my, tak, że niezalesiona a więc przydatna do kultury przestrzeń jest u nas trochę większą. Proszę porównać. Wydatność produkcyi zboża wszelkiego gatunku wynosi u nas razem 16 milionów cetnarów metrycznych, podczas, gdy w tych trzech krajach wynosi 28 milionów cetnarów metrycznych. Produkcya kartofli u nas 39 milionów a tam 52 milionów cetnarów metrycznych a prócz tego tam jest 41 milionów cetnarów metr. buraków, to wszystko razem na równym jak u nas obszarze roli.

Ale co doniosłość tych cyfr jeszcze podnosi, tj. że tam na tym obszarze pracuje daleko mniejsza niż u nas ilość ludności rolniczej, bo gdy u nas pracuje 5 milionów, tam 3 miliony 6 kroć setysięcy. Mniejsza więc ilość ludności produkuje tam na tym samym obszarze prawie więcej niż połowę. — Jak długo tak mało produkujemy, nietylko podatki nas gniołają, ale także wszystkie inne wydatki. Nasz poziom wydatków na wyżywienie, wychowanie, sztukę i literaturę i t. d. musi być nadzwyczaj niski i ograniczony i dopóki produktywności kraju nie powiększymy, niemożliwem jest, ażebyśmy jakimiś zmniejszeniami podatków lub żebraniną z budżetu wiedeńskiego, mogli poprawić sytuację kraju.

Trzeba więc szukać poprawy nie na terenie podatkowym ale przez podniesienie produkcyi krajowej, która zależy od większej pracowitości. Nadto z tej znacznej naszej ludności rolniczej, wielka część skazana jest w każdym roku na kilka miesięcy próżnowania podczas miesięcy zimowych.

Produktywność kraju zależy więc od większej pracowitości, umiejętności i od większego kapitału. Ten większy kapitał naprowadza mnie na kwestyę inwestycyi, o których jednak dziś nie chcę mówić, nie chcąc z niczem naruszać systemu finansowego, który przez Sejm został przyjęty i powinien być dokonany. Chciałbym tylko wskazać, że w pewnym (choć małym)

zakresie możnaby ściągnąć do kraju większą ilość kapitału za wpływem zarządu krajowego t. j. przez większą dotację Banku krajowego w taki sam sposób jak to uczyniły Czechy. Dając swego czasu milion Bankowi krajowemu, powiedzieliśmy mu: „Niech pracuje ten milion, cały z niego zarobek niech będzie dodawany do kapitału Banku krajowego“. W ten sposób z tego miliona stały się dziś dwa miliony. Czesi później założyli Bank krajowy, nie dali mu żadnej gotówki, tylko zagwarantowali mu pożyczkę 3 milionową, tak zwane *Landesschuldscheine*, których procenta sam Bank miał opłacać ze spodziewanych zysków.

Gdybyśmy przyjęli podobny system i zezwolili na zaciągnięcie pożyczki Bankowi, na wzmocnienie kapitału swego w miarę potrzeb, — to nastąpiłoby to wzmocnienie, bez dodania centa z Banku krajowego. — Dlaczego? Bank co rok wykazuje zyski to bardzo ładne zyski, które atoli wzmacniają kapitał w tempie bardzo powolnem. Zanim Bank będzie miał kapitał, odpowiedni potrzebom kraju, wiele lat by w ten sposób upłynęło. Ale gdybyśmy teraz upoważnili Wydział krajowy do emisji 3, 4, a nawet 5 milionów obligów w miarę potrzeby, których procenta nie płaciłyby się z budżetu krajowego, ale z zysku Banku krajowego, to ani cent ciężaru tego nie spadł by na budżet krajowy, a jednak Bank ten w daleko szerszej mierze mógłby podwyższyć swój kapitał.

(P. Gorayski. Wyższe wkładki!)

P. prezes Gorayski przypomina mi w tej chwili, że upoważniono Bank krajowy do przyjmowania wyższej ilości wkładek — zapewne jest to krok naprzód, ale nie wystarczy, bo każdy Bank powinien mieć pewną stosunkową do kapitału obcego część kapitału własnego i wkładkowego, bo własny kapitał jest to, co zostaje a wkładkowy może być w pewnych razach wycofany. Dlatego właśnie, ażeby Bank mógł znieść większą ilość wkładek, które może później uda się powiększyć, powinien jego własny kapitał wzrosnąć. Wnoszę więc rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby przedłożył Wys. Sejmowi na przyszłej sesji ustawę o udzieleniu gwarancji krajowej na 4% obligacje bankowe do wysokości 5,000.000 zł., których procenta mają być pokryte z zysków Banku krajowego i których emisja ma nastąpić w miarę potrzeby wzmocnienia kapitału zakładowego tegoż Banku.

W obecnej sytuacji nie mam nic więcej do powiedzenia, bo jak powiedziałem, zgadzam się z polityką finansową Wys. Izby —

a co do szczegółów budżetu nie mam żadnych na razie obserwacji do udzielenia.

Marszałek. Kto popiera wnioszek p. Szecejanowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Do głosu zapisał się p. Stanisław Dzieduszycki. Udzielam mu głosu.

P. Stanisław hr. **Dzieduszycki.** Wysocka Izbo!

Korzystam choć z okruszyny czasu, niestety tak krótko dla naszych obrad obliczonego, aby dotknąć sprawy, która nietylko mnie specjalnie może obchodzić, ale która kraj cały według mego zdania obchodzić powinna.

Przedewszystkiem muszę zauważyć, że jakkolwiek dzięki gorliwości Wydziału krajowego i tego męża, który jemu i nam przewodniczy, obfity materiał dla prac sejmowych dość wcześniej przygotowany i naprzód nam oddany został — atoli dla ważności tych spraw dla ich objęcia, i osądzenia i przeprowadzenia myśli w nich zawartych i przepracowania ich w komisjach, wedle mego przekonania, za mało czasu nam pozostawiono, a pora, którą nam dano, przedzielona i przerywana dniami świątecznymi jest wedle mego przekonania stanowczo za krótką, co może Szan. Panowie podzielać raczycie, a ja na wstępie naznaczyć uważam za swój obowiązek.

Rzucając okiem na kończącą się sesję sejmową, widzimy, jak ważne sprawy były przedmiotem obrad, jak w każdej sprawie, jakiegokolwiek byłaby ona natury, dotknąć musiano smutnego stanu ekonomicznego kraju.

Dość spojrzeć na statystyczne daty stanu hipotek większej własności, na usuwającą się ziemię z pod nóg tych, którzy średnią własność stanowią, obliczyć długi ciągnące na kmieciach i właścianach, popatrzyć na ofiary lichwy, które włość chatę i ziemię rodzinną opuszczają, dając się gorączkowym objawom porywać a stronnictwom przewrotu pojęć swe macić.

Czy taki stan rzeczy jest dobrym, normalnym — czy tu innych dowodów potrzeba?

Sądzę, że nie.

Liczne głosy z innych części i warstw różnych kraj zamieszkujących, domagają się i wołają zmiany na lepsze.

Poczytuję jako zasługę Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, iż w memorjale swym do Koła polskiego, podnosi część najważniejszych spraw, dotyczących potrzeb rolnictwa.

Cały szereg wniosków przedkładanych w Sejmie w roku minionym o kontyngencie podatkowym, w roku bieżącym o Ban-

ku austro-węgierskim o potrzebie jego funduszów dla rolnictwa, o warunkach ugody słowo-handlowej austro-węgierskiej o ułatwieniu kredytu włościańskiego, o niebezpieczeństwie, grożącym krajowi w razie podniesienia podatku od spirytusu, o usunięciu szkodliwych skutków giełdy zbożowej, — wszystko to służy za dowód, że kraj cały, a z nim Sejm krajowy widzą potrzeby ziemiaństwa, pragną albo przyjść mu w pomoc, lub takową wyjednać. Pewnikiem jest, że jakkolwiek z rozmysłem do tej pracy zabierać się należy, jednak ona rychło rozpoczętą a z całą energią prowadzoną być winna.

Dla poprawienia smutnego i ciężkiego położenia całego stanu ziemiańskiego w kraju niezbędne nam potrzebnymi są:

Reforma podatkowa, uwzględniająca nasz klimat, nasze oddalenie od targowisk głównych i szczupłość prawdziwego dochodu czystego, jaki u nas ziemia daje; zmiana systemu fiskalnego, by w sposobie wykonania mniej był dotkliwym dla robotników i zmiana tych ustaw, które w ogóle dla ziemian zaś w szczególności dla uboższej tychże części zbyt są uciążliwymi; stworzenie taniego a długoterminowego kredytu dla rolnictwa; wprowadzenie w życie ustaw o melioracyach; organizacya handlu dla płodów rolnictwa i związanie z nim przemysłu; odpowiednia potrzebam rolnictwa polityka taryfowa kolejowa. Oto w streszczeniu wypowiedziana część potrzeb ziemiaństwa. Obowiązkiem naszym jest dołożyć wszelkich usiłowań, by im zadość uczynionem zostało.

Przywykliśmy niejako do tego, iż raz dla wielkich celów politycznych, a najczęściej przez grupowanie się stronnictw, interesa nasze ekonomiczne podporządkowane bywają interesom ogólnie państwowym. głównie zaś sprawy nasze ekonomiczne interesem wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu.

Poruszane już w czasie tegorocznej sesji sejmowej szczegóły o ugodzie austro-węgierskiej wynikły stąd, iż sprawa ziemiaństwa, w całej tej części monarchii, zaś w szczególności w naszym kraju wobec dotychczas obowiązujących warunków ugody, która zawsze i wszędzie wychodziła na korzyść tamtej części monarchii, czego naturalnym skutkiem postęp w ekonomicznym rozwoju Węgier, a zubożenie zupełne naszego kraju.

Tu wyrażam to przekonanie, iż niepodobnym jest dopuścić, tego nam nie wolno, aby przy zawarciu nowej ugody stosunków tych nie uwzględniono.

Naznaczyć muszę, że dalsze cofanie się kraju w rozwoju ekonomicznym, iż posunięty kryzys rolniczy grozi nam ziemianom, a mam na myśli tak małą, średnią jak i wielką własność — powtarzam gminom zupełną ruinę. Zaprzeczyć mnie tego nikt nie może, iż skutki takiego stanu ekonomicznego odczuje nie tylko kraj, ale całe Państwo, a ponieważ tonący sam sobie pomóc nie może, ja też tutaj w samopomoc nie wierzę. Słyszeliśmy z ust szanownego poprzedniego mowcy twierdzenia, że błędem jest zapatrywanie, iż kraj za wielkie podatki płaci (licząc przeciętnie na głowę ludności). Ośmielam się twierdzić, że w tej Wysokiej Izbie podobne zapatrywania nie powinny nawet być wypowiedzane. Kraju uboższego z bogatymi porównywać się nie da. Ja raz jeszcze powtarzam i twierdzę, że kraj nasz niezmiernie ubogi a w szczególności ziemiaństwo czyni zadość zasadzie: „oddaj Bogu co Boskie, a Cesarzowi co cesarskie“ — wypełnia swoje zobowiązanie wobec Państwa, jednak czyni to z największym wysiłkiem, albowiem to, co kraj płaci, jest w porównaniu z innymi bogatymi krajami bardzo wiele i z krzywdą dla nas ziemian. Podczas wczorajszej dyskusyi w sprawach szkolnych słyszałem przy sposobności definicyi patryotyzmu z ust bardzo poważnego a nader sympatycznego posła zarzut zrobiony, iż niektórzy widzą w tem patryotyzm, by „z budżetu wiedeńskiego na potrzebę kraju czerpać“.

Ja się w całej pokorze na ten patryotyzm piszę, twierdząc, że obowiązkiem Państwa jest przychodzić w pomoc tym krajom i tym stanom, których siły ekonomiczne się wyczerpują; że czynią to sąsiadujące z nami państwa, co mógłbym dokładnymi szczegółami i cyframi przytoczyć; że także Rząd nasz w dobrze zrozumianym interesie państwa stanowi ziemiańskiemu w pomoc przyjść winien.

W każdym zaś razie winien ustawami wewnątrz kraju a umowami na zewnątrz chronić od zupełnego upadku chylące się ku temuż rolnictwo.

Mam też pełną nadzieję, że Rząd dzisiejszy, znając groźne położenie ziemiaństwa całego w kraju naszym, nie tylko uczyni zadość różnorodnym uchwałam Wysokiego Sejmu, ale też ci mężowie, którzy krajowe potrzeby znają, ponieważ z niego pochodzą, ci mężowie, którzy są u steru nawy państwowej, nie dlatego, iż są naszymi rodakami, ale pomimo, że nimi są, z pomocą Ministerstwa rolnictwa wezmą inicjatywę w przeprowadzeniu reform koniecznych, by dezyderjom agrarnym zadość uczynić, a nasz przeważnie rolniczy

kraj od zagłady zachować i zrobić go tem czem być powinien. (*Liczne brawa.*)

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Barwiński.

P. Barwiński. Wysokij Sojme! Budżetowa rozprawa daje nahodu sojmowym posłom wysłowity pohłady na kraje-wu gospodarku, ukazaty ekonomiczni i kulturni nedostaci i potreby ludnocy, zwernuty na se baczniat Wydiłu kraje-woho i Prawytelstwa, a pry tim obhowo ryty i zaznaczyty polityczne stanowyszczc narodu czy storonnyctwa.

Ja zhołosyw sia do słowa, szczyby pokorystuwaty sia seju nahodoju i wysłowity imenom moich blyższych towarzysziw politycznych pohłady, potreby i domahania ruskoho narodu w tych sprawach, nawiazujuczcy riez moju do sprawozdania budżetowoho.

Znamieniem sehoricznoho budżetu kraje-woho jest riwnowaha prychodiw z rozchodamy, choc prychody na sej rik pokazujut sia trocha menszymy, a rozchody trocha bilszymy w poriwnanii z rokom mynuwszym. Jest se duże ważnyj dobytok, szczo w krajewij hospodarci ne tilko osiahno riwnowahu, ale skonwertowano dawni dowhy fondu kraje-woho, kotri rikriczno spłacujut sia, tak, szczo teper ostaje szczo do spłaty 3,640.000 zł. (szczo musyt szczo do spłaty do kińcia 1897 roku).

Zmahanie se do uderżania riwnowahy budżetowij tim potribnijsze i pochwalnijsze, koły rozważymo, szczo za dwa roki skarbowi kraje-womu widpadut dochody z derżawnoj subwencji indemnizacyjnoj i treba bude obmeżyty sia lysze na prychody zwyczajni. Zadla toho z przyznaniem treba zaznaczyty, szczo jak ostatnymy litamy tak i seho roku i Wydił kraje-wij i komisya budżetowa postawily sobi pryncyp oszczadnocy.

Uderżanie riwnowahy budżetowij tym trudnijsze, pozajak wymohy i potreby kraju rostut z kożdym rokom, tak szczo na r. 1896 zbilszylys wony o kruhłych 174.000 zł., koły tymczasom dochody na sej rik spodiwani o 78.000 zł. meńsz. Odnak i pry sim nekorneskim dobutku ne zachytaješ riwnowaha budżetowa, choc przyznaczeno na wydatky inwestycyjni dowoli znaczni sumy. Tak zbilszeno na r. 1896 koszta liczenia o 60.000 zł., wydatky na szkoły o 95.000 zł., na uderżanie istorycznych pamiatnykiw o 10 000 zł., na dorohy o 39.000 zł., na rilnictwo i hirnyctwo o 39.000 zł., na promysł o 22.000 zł.

Mymo trudnoho finansowoho położenia naszoho kraju robyt sia otże dokład

dowoli znacznyj, bo bilsze jak o $\frac{1}{3}$ miliona w poriwnanii z rokom poperednym, wychodiaczcy z toho pohladu, szczo wkładom na taki ciły jak szpytali, szkoły, promysł, rilnyctwo, dorohy i t. p. zrostaje materjalno i moralno narodnyj kapitał, kraj dwyhaje sia i posuwaje sia wpered na poli kulturnoho rozwytku.

Koły rozważymo, szczo z rokom 1897 perestane do skarbu kraje-woho wpływaty subwencya indemnizacyjna, otże dochoły zmenszat sia. a tymczasom potreby kraju rostut' to mymowilno i zowsim sprawedywo možna pobojuwaty sia o riwnowahu budżetowu w dalszych rokach.

Wprawdi dawni dowhy budut wże spłaczeni, odnak ne bude nijakoho nowoho žerela dochodiw, na jake možnaby w nadzwyczajnych wypadkach spodiwaty sia. — Treba otże dbaty, szczyby ne wychodyty poza hrancyi wydatkiw zwyczajnych, szczyby ne wpasty w nowi dowhy, kotrych ne bułoby czym pokrywaty, bo syła podatkowa kraju wyczerpana do krajnocy, a dalsze nakładanie dodatkiw (w sim roci 61 krajcariw wid odnoho guldena) bułoby zadla ekonomicznoho stanu naszych chliborobiw nemożliwe i neoprawdane. Zadla toho Wydił kraje-wij musyt' derżaty sia duże stroho zasady oszczadnocy i možna spodiwaty sia, szczo ta zasada pid teperisznym marszałkom bude ne tilko na dalsze uderżana, ale i w neodnij hałuzi administracyi kraje-woi dalsze stroho perewedena.

Wybrana Sojmom komisya w sprawie emigracyi selaństwa przyznała odnoho z hołownych pryczyn nadmirni tiahari, szczo przyhnetajut' nasze chliborobstwo i sprawedywo domahaje sia, szczyby se peretiażenie buło usunene obnyženiem hołownoj sumy podatku gruntowoho, za czym piszło by i obnyżenie dodatkiw do podatkiw, pilhamy w taksach pry zmini neruchomoji własnocy i wsiałych prawnych interesach własnocy zemelnoji. Wsich chliborobiw bez rižnyci, czy wony wełyki, czy seredni, czy dribni, ditknuw tiażko zahalnyj upadok chliborobstwa abo kriza rilnyctwa, szczo stała zahalnoju neduhaju w ciłij Ewropi i ne tak skoro dast' sia usunuty.

Se wsi zahalno poczuwajut, se widczuwaje i Wys. Sojm, z posered kotroho z rižnych storin wyszły wsiaki wnesenia zarady semu lychu, pocy szczo obnyženiem tiahariw, chocby lysze zhadaty pro wnesenie grafa Pinińskoho w sprawie pilhy w należytostiach prawnych, zminy postupowania spadkowoho i notarjatu, zaostrenia prypysiw karnych protyw lychwy; wnesenie posła d'Abancourta pro znosenie

taks za doruczenia sudowi i t. p. Peretiażenie i zahalna kriza chliborobstwa jest' otže wsim pryznanym i widczuwanym faktom, i z tym w krajewim gospodarstwi czysłyty sia treba.

I pry wsiakych poczynach ne možna seho faktu spuskaty z uwahy. Zadla toho ne wilno nam w naszych zmahaniach stojaty na tim odnim miscy, a takož Wysokiej Sojm jak i Wydił krajewyj powynen zwernuty bacznist na to, sz zoby w krajewij gospodarci perewesty reformu, kotraby mohła i musila chliborobstwu prynesty pilhu. Komisya wybrana w sprawi emigracyi ukazuje na odnu z takich ważnych toczok, a imenno na administracyjni organa autonomiczni. Se riez takož nepereczna, i to pryznaje komisya w sprawozdaniu, szczo nasi rady powitowi zanadto szcze sut aparatom biurokratycznym, a pry tim dorohi. I tut należałoby rozťahnuty bilszu kontrołu, szczo by samu administracju sponukaty nedijalni Rady powitowi do robit w korist chliborobiw, szczo by ludność baczyla w nych praktycznyj počytok. Dla prykładu korzystnoji dijalnisty Rad powitowych, pozwolu sobi zwernuty uwahu chotij na kulturu derewyny, czyto sadowoji, czy lisowoi po hromadach i powitach. Kraj nasz w bohato powitach i hromadach nosyt piatno nekulturnoji prostory i tut rozkrywaje sia dla Rad powitowych szyroke pole dijalnosti. A to szczo robyt neoden didycz, świaszczennyk, uczytel, abo świdoma swojej zadaczy hromada to piszłoby bystrijszoju strujeju, kołby dijalnist w sim napriami rozwynuły Rady powitowi.

Zarjad dorohowij pry swoich czynnostiach mihby kontroluwaty hromady, szczo do kultury i ochorony derewyn, a kraj nasz po 10 litach predstavlawby inšy obraz, a Rady powitowi pryczynylbysia do dobrobytu swoich powitiw i hromad. Hadku siu kydaju na osnowi łystu szczyroho pryjatela narodu z nad Sanu. Pry tim należałob spowoduwaty Rady powitowi do najdalsze iduczoho obnyżenia kosztiw ich uderžania. Uproszczenie administracji i oszczadnist nechaj i tut budut widpowidno pryloženi. To samo možna i treba widnesty i do rad hromadskich. Ja jeśm pryhylnikom autonomicznoho ustroju, odnak riszuczom protywnikom takoj autonomicznoji gospodarki, jaka dorobyla sia takoji lychoji sławy, szczo wže wjyszła w prypowidku tak, szczo wsiaku nedbału administracju nazywajut autonomicznoju. Treba otže konieczno zrehabilituwaty autonomicznu gospodarku, naprawywyty jeji sławu, a možna se perewesty

łyszze tym sposobom, koły po hromadach bude zawedenyj ład, oszczadnist i stroha kontrola.

Wid kilkoch lit pidnosiat w sij Wysokiej Pałati wsiaki projekty pro zbirni hromady, pro złuczenie obszariv dwirskich z hromadamy i wneskodawci sych projektiv roblat sobi na sij osnowi wełyki nadiji, szczo až todi po naszych hromadach bude dobre i nastane harazd i dobrobyt. Ja pryznaju sia szczyro, szczo ne tilko ne možu powiryty w ti nadiji, szczo ne tilko ne možu dobaczyty korystyj dla hromad w takim projektowanim perestroju ich na nowyj, zdajet sia meni naszym obstawynam newidpowidnyj ład, ale protywno boju sia, szczo bude hirsze, szczo na nasi i tak ne bezmirno obtiaženy hromady nalažut szcze bilszi tiahari, szczo miž Rady powitowi i hromadski wsuneno łyszze nowyj aparat administracyjnij, kotryj bude bilsze złożonym biurokratyzmom, a autonomja szcze bilsze bude podkopana i obmežena.

Na mij pohlad doteperisznij zakon hromadskij pry wsich jeho chybach i nedostaczach možnaby z dejakymy poprawkami i na dalsze uderžaty — se howorju na osnowi informacjy organiw politycznoji i autonomicznoji administracji, ludej szczyrych i dobre obiznanych z potrebamy kraju i narodu, — ale treba łyszze zmicznyty egzekutywu, rozťahnuty nad hromadamy strohu kontrołu, a todi wony i pry teperisznim ustroju budut dobre spowniaty swoju zadaczu. W tim bo ležyt imenno holowna chyba i Wydił krajewyj powynen na se zwernuty pylnu bacznist i tym pidderžyt dowirje, jakie do neho majut nasi hromady.

Meni widomo, szczo bohato hromad udawalo sia i udaje sia do Wydiłu krajewoho, domahajuczys wysyłky lustratoriw zadla kontroli i prowirenja hromadskoj gospodarki, orudowania hromadskim majetkom i szczo taki lustracji duže korzystno wpływały na uładzenie hromadskoj gospodarki i usunenie wsiakoho n-ładu i rozstraty hromadskoho majetku. Odnak i se meni widomo, szczo Wydił krajewyj powodujuczys w tych wypadkach ne dobre zrozumiližo oszczadnostiu — bo sami hromady zajawlały hotowist pokryty kosza lustracji — mało korystaw z takoji nahody i tilko w nadzwyczajnych wypadkach wysyław lustratoriw. Oszczadnist w takich wypadkach ne tilko ne potribna, ale nawet szkodlywa. Tomu uwažaju zajawu W. P. Marszałka pry widkrytiu Wysokoho Sojmu, szczo osobysto bude staraw sia stykaty sia z Wydiłami powitowymy i zwerch-

nostiamy hromadskymy, jako zadatok lipsoji buduszcynosti, jako poruku, szczo Wydił krajewyj pylnijszym okom whlady bude w autonomicznu hospodarku, a se pewno wyjde w koryst' powitiw i hromad, w koryst' kraju, w koryst' pidupawszoho chliborobstwa. Kołyż ja ne tilko zasterihaju sia protyw obtiażenia naszych hromad dalszymy tiaharamy, ale domahaju sia pilh w doteperiszných tiaharach i oszczadnosti w tij ciły w gospodarci autonomicznij, to ne možu pomynuty wże tilko raziw i pry riżnych nahodach wyskazowanoho bażania do prawytelstwa.

Poruczenyj kruh diłania wkładaje na naszi hromady taki obowiazki, kotri wymahajut znacznoho nakładu i wełykich kosztiw wid naszych hromad, a za se ne oderżujut ony nijakoji wynahorody. Pry naszij ekonomicznij ruini jest se wełyka krywda dla hromad i prawytelstwo powynno wże raz siu krywdu usunuty i wynahorodoju wydatkiw ponosenych z toho tytułu hromadamy podaty im pilhy. Tomu prawytelstwo powynno czym skorsze rezolucju postawłenu w sij sprawi komisjeju hromadskoju wykonaty, a Wydił krajewyj z swoho boku powynen riszuczo o se upimnuty sia u prawytelstwa.

Wsi ti spodiwani pilhy možuť odnak w dijnysty distaty sia naszym chliborobam, aź w dalszij buduczyni i ne budut w syli usunuty toho materjalnoho nedostatku jakyj w znacznij czasty žene zubożylych selan za more, a z druhoho boku ubezpeczyty ich tak, szczo b dalsze istnowanie i pobyt ich w kraju były možlywi.

Potrebu takoji nahłoji pomoczy przyznała i komisja emigracyjna i uznała, szczo možna pomoczy ułekszeniem zaribku ludnosti pry robotach publicznych widpowidnoho do miscewych obstawyn w tych storonach, de nedostatok oczewydnij jest hołownoju pryczynoju ruchu emigracyjnoho. Tut možna by daty ludnosti zarobok budowoju dorih derżawnych, a takož krajewych.

Wid 20 lit ne zbilšyła sia sit' dorih derżawnych abo tak zwanych cisarskich hostynciw, a poriwnanie Hałyczyny z inszymi krajami w tim wshładi staje pewnym dokazom zanedbania i upoślidzenia naszoho kraju. Ciła piwniczna storona naszoho kraju ne maje majže zo wsim nijakich hostynciw derżawnych. Osoblywoź duże zanedbani i upośledzeni w tim wshładi powity piwniczno-wschidni, jak sokalskij, kamineckij, brodzkij i inszi, a možu pro se howoryty z naocznoho doświdu osobytoho, jak raz najbilsze zaniati ruchom emigracyjnym.

Ne budu tut zabiraty dorohoho času szczo by cyframy pojasnyty se upoślidzenie naszoho kraju pid wshladom komunikacyjnym, ne budu rozwodyty sia nad tym, jakie znaczenie małaby dla ekonomicznych interesiw kraju dobre rozwynena sitka hostynciw dla proėwitu jeho produkcyji i handlu, dla pidnesenja jeho dobrobytu i podatkowoji syły ludnosti, bo se riczy zahalno widomi i przyznani. Koły otže na czoli derżawnoji administracyji stanuw muž, szczo znaje dokładno si widnosyny naszoho kraju, to majemo prawo wymahaty i spodiwaty sia, szczo by usunenje seho dowholitnoho zanedbania i upoślidzenia naszoho kraju pokłała sobi teperiszna administracija derżawna, jako hołownu zadaczu i ne obneżała sia lysze do konserwacji wże istnujuczých dorih derżawnych i budowy dorih wijskowych, a dopownyła doteperisznu duże ridku sit dorih derżawnych nowymy. Ne mensze powynno prawytelstwo pidpomoczy z fondiw derżawnych reprezentacji powitowi w powitach zahrožených emigracyjeju do budowy dorih, szczo majut takož znaczinie derżawne, otže na taku pidmohu w powni zasłuhujut, a se dorohy: 1. Kaminka-Turyńka; 2. Zadwirje-Nowosiłki-Kaminka; 3. Busk-Cholojw; 4. Busk-Toporiw; 5. Radechiw-Szczurowyci; 6. Brody-Zaliżci; 7. Płuhiv-Pidkamiń; 8. Horodyszcze bereżańskie-Ozerna; 9. Jarycziw-Pidliski; 10. Lwiw-Hłyniany; 11. Lwiw-Szczyreć; 12. Peremyszlanj-Pomorjany.

Przyznanie pidmohy derżawnoji na si roboty dostarczyłoby zaribku dla najbilsze ruchom emigracyjnym zaniatých powitiw i mohłoby zapobihty w znacznoj miry dalszomu rozwytkowu poszesty emigracyjnoji.

Tomu pozwolu sobi predložyty Wysokomu Sojmowi rezolucju do Wysokoho Prawytelstwa.

1. Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo by w dorozni konstytucyjnij pereweło uchwałenie dodatkowoho kredytu na subwencji dla budowy dorih w powitach zaniatých ruchom emigracyjnym.

2. Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo by jak najskorsze wziaty pid rozważu sprawu widpowidnoho interesom derżawy i kraju, dopownienia sity dorih derżawnych w Hałyczyni i w tij ciły w dorozni konstytucijnij, pereweło uchwałę dodatkowoho kredytu na r. 1896.

Jak tiażko pryhnitaje nuźda nasze selaństwo w tych powitach, najlipsiszym dokazom bude pyśmo, kotre ja distaw z Toporowa i kotre za dozwołenjem JE. Marszałka pozwolu sobi wideczytaty (czyta):

Czytując gazety, przyszedłem do przekonania, że Wysoki Sejm zajmuje się ener-

gicznie sprawami kraju, między którymi są i takie, że możnaby było je i na później zostawić, a o najglówniejszej sprawie Pa nowie zastępcy narodu zupełnie zapomnieli.

Powiat nasz jest jeden z najbiedniejszych powiatów, a osobliwie wsi i miasteczka na pograniczu powiatu Kamionki strumiłowej, jak n. p. Toporów, Trojca, Turze z Huciskiem, Stołpin z Kulikami i Bortnikami, Stanisławczyk, położone.

Grunta tych gmin są piaszczyste i nisko położone (prawie bagna), a przez przeciąg trzyletni prawie zupełnego nieurodzaju, tak włościanie tych gmin podupadli, że już teraz zaczynają się żywić chrzanem tartym zalanym surowym barszczem kwaśnym i kapustą bez żadnej okraszy z ziemniakami, bowiem do tych przysmaków soli nie potrzeba, a właściwie w razie braku soli, można je spożyć bez niej, a cóż dopiero będzie dalej, gdy i tego niestanie? Każdy gospodarz, którego u nas zaliczają do zamożniejszych, żyto na nasienie kupić musiał; pszenicy u nas wcale nie sieją, bowiem na gruntach piaszczystych i bagnistych zupełnie się nie udaje, a cóż będą robić ci biedniejsi i zupełnie biedni na przednowku?

Zarobków niema żadnych, chłop biedny zostaje wyzyskiwany na wszystkie strony, korzystając z nędzy chłopskiej dwory płacą chłopowi dziennie po 12, 14, do 16 centów, dziewce 8 do 10 centów, żydzi za 30 centów najmują chłopą na cały dzień na furmankę, biedny chłop musi się poddać takiemu losowi, bo w przeciwnym razie czeka go śmierć głodowa.

Już teraz zaczynają marzyć o Brazylii i należy się spodziewać, że z wiosną chłop z obawy przed śmiercią głodową i egzekucją podatkową wszystkiego się wyrzeknie i będzie uciekał do Brazylii, z czego tlyko żydkowie korzystają, bowiem za bezcen grunta nabywają, a do tego obdzierają chłopą handlarze zboża w ten sposób, że n. p. korzec żyta za pieniądze kosztuje u żyda 7 zł., na kredyt — z obowiązkiem zapłacenia za 6—8 miesięcy — kosztuje 10—12 zł., i w taki sposób kiedy chłop z nędzy wylizie? kiedy, jak mu w jesieni cokolwiek zarodzi zboże, to żydzi zabiorą za przednowek — i chłop znowu biedny!

By zapobiedz naprzód emigracyi do Brazylii, dalej takiemu zdzierstwu i zabezpieczyć włościan od niechybnej śmierci głodowej, pozwoliłem sobie streścić oplakany stan tych kilku wyż wymienionych miejscowości i ich nędzę, o której naocznie jestem przekonany (że wszędzie tak jest, tego nie przeczę), i prosić Wielmożnego

Pana Dobrodzieja, jako posła włościańskiego z powiatu Brody, by był łaskaw w Wysokim Sejmie przedłożyć odpowiednie wnioski, przedstawić oplakany stan tych miejscowości i wyjednać u Wysokiego Sejmu albo jednorazową odpowiednią zapomogę dla koniecznie potrzebujących, lub bezprocentową pożyczkę na zakupno zboża na zasiew wiosenny i przeżywienie się przez przednowek, tudzież wyjednać wstrzymanie i egzekwowania podatków zaległych i bieżących do jesieni (października 1896).

Tak samo powynenby i Wydił krajewyj w predprzyjemstwach dorohowych zwernuty hołownu uwahu na powity zaniati ruchom emigracyjnym, szczoby tam ludnosity ubohij dostarczyty roboty i zaribku. Treba i se przyznaty, szczo ludnist nasza duże czasto ne korzystaje z takoji nahody zaribku, koły se trafiaje sia trocha podalsze wid seła.

Odnak tut imenno rozkrywaje sia szyroke połe dijalnosity i dla wydiłiw powitowych i dla włastyteliw dibr i dla duchowienstwa, szczoby roztoczyty szczyru opiku nad neporadnym czasto narodom, a taka szczyra opika i porada pryczyńyłaab sia nemało do usunenia nedowirja miż symy werstwamy suspilnymy.

Odnak szczoby z takich predprzyjemstw wyszła dijstna koryst dla robitnykiw, trebaby bezposeredno wchodyty w umowu z selanynamy, a ne z predprzyjemciamy-spekulantamy, kotri zabyrajut sobi weś zysk z takoho predprzyjemstwa. Mohlyb se perewodyty wydiły powitowi w porozuminiu z zwerchnostiamy hromadskimy z wykluczeniem poserednykiw spekulantiw.

Doteperisznyj doświd pry budowach dorih, pry dostawi szutru i t. p. predprzyjemstwach pouczaie, szczo wsia koryst z takoho predprzyjemstwa distaje sia do kyszeni poserednyka-spekulanta, a ludnist wychodyt zwyczajno hołirucz.

Okrim budowy dorih powynno prawytelstwo i Wydił krajewyj zwernuty bilshu uwahu na regulacju rik, imenno u wschidnij czasty kraju, de w tim wzhladi mało szczo zrobyło sia, jak i w zahali na melioracji, a tym sposobom možna i roboty prysporyty ludnosity i zabezpeczyty ta poprawyty własnist zemlan.

Odnak, szczoby taki predprzyjemstwa melioracyjni mohły prynesty dijstnu koryst, treba, szczoby były wedeni z dobre obdumanym planom racyonalnom i szczoby administracja ne wymahała bohato kosztiw, inaksze korist z takich melioracyj jest zowsim iluzoryczna. Dla przykadu zhadaju tut pro osuszowanju bahon spilkoju

wodnoju w Olesku i regulacyju Styru. Bohato by o tim možna howoryty, bo maju o ciliť sprawy dokładni informacyi i nahladno perešwidywjem sia o wsim na mistey w liti 1895 r. Ale muszu czysłyty sia z czasom skupo wyznaczenym dla narad sejmowych i obmeżyty sia łysze ne de jaki zahalni zamitki, szczo by zwernuty na siu sprawy uwahu i prawytelstwa i Wydiťu krajewoho. Nadiji, jaki pokładano na korysty z osuszenia bahon oleskich ne sprawdyły sia a nyini odna hromada za druhoju pryńaleźna do spiłki staraje sia z nej wyzwołyty, jak šwiedzat petycyi Ciszko i Kut wneseni w tij sprawy do Wysokeho Sojmu.

Hołowna pryczyna seji projawy leży w tim, pozajak sperszu koshta seho predprijemstwa były oblyczeni na 40.000 zł., a teper pokazuje sia, szczo budut wynosyty szczo najmensze w dwoje tilko. Tym sposobom konkurentiw nadmirno obtiaźujet sia, a koryst z melioracyj obnyźaje sia, zadla nadmirno wysokych kosztiw administracyi.

Okrim toho ciľa robota ne wede sia racjonalno i nanesa welyki škody i su sidnym hromadam jak Roźniw, Monastyrrok, Stanisławczyk, Bordulahi, a spiłku narazyły na proces i widzskodowanie.

Robit melioracyjnych ne perewedeno ohladno pered robotamy zemnymi, ne uregulowano pered tymy robotamy Styru, do kotroho wpadaje kanał pid Rudoju a hromady Rudu ne wtiahneno z newidomych pryczyn do spiłki.

Buła w tij sprawy z wesnoju 1895 wysłana komisja zi starostwa i starostwo wydało oreczenje nekoristne dla poszkodowanych hromad, ale musyło przyznaty wyraźno, szczo roboty regulacyjni ne wedut sia racjonalno. Naslidkom toho w zhadanych hromadach pozanosyw Styr pola i sinožaty okołyczni, jak se ja bacyw własnymi oczyma, piskom i romuszem tak, szczo ti w welykij czasty stały neużytkamy.

W tij sprawy jest w c. k. Namistnytci nazwanych hromad rekurs protiwo oreczenju starostwa i ja pozwolu sobi na se pokrywdzenie sych hromad zwernuty pilnu uwahu i prawytelstwa i Wydiťu krajewoho i prosyty, szczo by zapobihło dalšym škodam na buduce.

Mezy pryczynami hromadnoj emigracyi selan, nawodyt takož komisja znaczne rozdriblenie gruntiw a tym samym spowodowano mało remelnist w menszoji posilosty i se na mij pohlad odna z najwaźniejszych pryczyn emigracyi. A stwerdžaje se obstawyna, szczo imenno hospodarivlastyteli 8—12 morgowych gospodarstw

wychodiat za more. Ne budu perecyty, szczo i w tych wypadkach podekudy hraje rolu t. zw. horiaczka emigracyjna abo žadoba zbilszenia majna. Ale czomu?

Nasz chliborob, szczo maje 8—12 morgiw, a na te 4—6 ditej, poczynaje dumaty, szczo bude z jeho ditmy, koły miźnych rozdrobyt sia se newelykie gospodarstwo; win baczyt szczo tut ne stane im zemli, szczo by mohły z nij wyżyty. A szczož kazaty pro dribnijszych hospodariv, ta chałupnykiw, zaribnykiw. Dla tych wsich doteperiszna akcja pomicznycza, choťby do nei wtiahnuty i ti predprijemstwa, pro jaki ja szczo ino howoryw, ne wystarczaje; tut treba akciji šzyrszoji, jaka dostarczyłaby naszym chliborobam zemli. A se možna osiahnuty łysze z pidmochoju parcelaciji, pro jaku wže stilko howoryło sia i pysało.

Odnak szczo by taka parcelacija dijstno dopomohła chliborobam nabuty zemli, rozšyryty i poprawyty swoi gospodarstwa, obezpecyty sobi i ditiam dalszu buducznist, trebaby jeju westy racjonalno, systematyczno z dobre obdumanymi napered planamy a ne dorywoczno i spekulacyjno. Ne pora tut rozwođyty sia nad planom takoji akciji parcelacyjnoji, odnak se muszu skazaty, szczo uspih i koryst jeji łysze todi možlywi, koły siu sprawy wziaw w swoji ruki Wydiť krajewyj pod prowdom swoho energicznoho Marszałka.

Tut miħby i Bank krajewyj spownyty swoju zadacu i widdaty welyki usłħy krajewi, bo možnaby podwyhnuty i naszych chliborobiw i bilszu posilist.

Zwołyť otže Wydiť krajewyj nad seju duže waźnoju i nahloju sprawoju zriło zastanowyty sia i jak najkorsze rozwynuty taku akcju, a sim zjednaje sobi pewno szczyre przyznanje wsich warstw naszoji suspilnosty.

A teper nechaj meni bude wilno perejty na połe racyonalnych i kulturnych potreb ruskoho narodu i zwernuty bacznist na dejaki nedostatki i domahania.

Peredowsim muszu z przyznaniem zaznaczyty, szczo Wydiť krajewyj wid kilkoch lit w znosynach swoich z ruskymy storonamy używaje ruskoi mowy i ruskoho pyšma, a seho roku na rusku interpelaciju daw widpowid' w ruskij mowi i tym zaznaczyw, szczo jako najwyźsza włašt awtonomyčna w kraju ne choce w przyznawaniu praw druhomu jazykowu krajewomu ostawaty poza krajewym prawytelstwom.

Tak samo muszu z przyznaniem zaznaczyty, szczo tak komisja budžetowa jak i Wysokij Sojm teper szczo raz bilszu uwahu zwertajut na nacyonalni i kulturni

potrzeby ruskogo naroda i z zrozumieniem i obiektywnosteju ociniujut tii potreby i ne żałujut z krajowych fondiw wydiljaty na ti cili szczoraz znaczniejszy zasoby.

Ale przy tim muszu takoz zwernuty bacznist na dejaki nedostatki, jaki možna bude ľehko usunuty, i sprawedywi domahania zaspokoity.

Maju tut na dumci szkoły promysłowi, do kotrych uczaszczaje takoz nemało młodziży ruskoi. Nażęzałoby o tim podumaty, szczoby i duchowni potreby seji młodziży były zaspokojeni i szczoby katechety toho obrjadu mohły udiliaty nauki ruskoi religii i szczoby ta młodziż mohła uczyty sia swojeji ridnoi mowy. Tak samo i w szkołach rilnychych młodziż mohłaby dokładniejsze nauczyty sia ruskoi mowy. Proszu ne dywuwaty sia, szczo my tak nastajemo na te, szczoby w szkołach naszych jak najszyrsze buła perewedena nauka ruskoi mowy, szczo my postawyły nawit wnesenie, kotrym zajmaje sia komisja szkilna. Wprawdi prywatno i w czasty prasy polskoi obizwały sia hołosy, szczo si nasz domahania idut za daleko, szczo se nepotribnyj primus dla polskoi suspilnosity. Na szczastie si hołosy ne tak czysłenni i obizwały sia z prostoho neporozuminia. W debati nad wneseniem p. Rottera widozwaw sia wczera hołos poważnoho recznyka polskoi suspilnosity, szczo nazwaw „tanimy patryotamy“ tych, szczo ne chotiat uczyty sia czużych jazykiw i wyrazno wyrrik sia takoho patryotyzmu. Prawda szczo besidnyk maw na dumci peredowsim nauku jazykiw nimeckoho, francuskoho i anglickoho, ale ja perekonanyj, szczo win toj sam pohlad przyłozyt i do ruskoi mowy.

Jest se nepereczna chyba suspilnosity polskoi, szczo ne chce uczyty sia inszych sławiańskich jazykiw, a osoblywo ruskoho, i ne tiamyt', jaku krywdu robyt' sama sobi, widhorodywszy sebe wid najblyższoho jei świta. Ja znaju dnewnykariw polskich, szczo pro życie kulturne inszych sławiańskich narodnostyj pyszut swoi sprawozdania na osnovi nimeckich gazet, znaju istorykiw, szczo ne wmijut ruskoi mowy i pyśma, i majut zapertyj prystup do źereł, jaki dowelyby do znaczo widminnych doślidiw naukowych. A takie zaszkoruplenie ne tilko szkidlywe dla praktycznoho żytia, dla naukowych doślidiw, ale nanosyt wełyki szkody polskij suspilnosity w żytiu politycznim.

Zhadanyj besidnyk natiahnuw w swojj mowi pownyj bystrych pomiren' i dumok pro polityczny buduczynu, pro nemynuezu borotbu miż wschodom a zachodom. Ne zabuwajmoż szczo ruskie plemia jest jak raz tym pomostom meży zachodom a wschodom, szczo wono stoit na pohrancyzu tych

dwoch switiw, tych dwoch cywilizacyj i pryjmajuczy kulturni prydbania Zachodu, maje w sobi bohato swoho własnoho, pytomoho, oryginalnoho i w muzyci i w promysli i poezyi i w ciłim świtohladi, szczo może ne pereczno buty źerełom ożywłajuczym dla kultury zachidnoi.

Tymczasom takim widhorodźuwaniem, izolowaniem polskoi suspilnosity zaczyniaje sia wikno, skriś kotre ona może wyhlanuty, w sej inszyj trocha, może buty ne zowsim szcze kulturnyj świt, ale pownyj żytia i swiżych zasobiw.

Otże treba konieczno stanuty na sej szyrszyj wydnokruh i zrozumity, szczo ne izolowanje abo zatyranje nacyonalnych indywidualnosity może podwyhnuty narid do syły i znaczinia, ale jak raz swobidnyj i jak najszyrszyj kulturny rozwoj nacyonalnych indywidualnostyj u derżawi czy w kraju wytworjuje tu krasnu harmoniu, a zowsim ne dije sia se na szkodou druhoji nacyonalnosity, bo tut ne o ekspansywnist ide a o intensywnist.

Besidnyk promowlaw pro zmahanie narodnosty polskoi do prydbania wyższosty na polu proświtnim pozajak hodi tut dumaty, pro taki prydbania jaki distały sia w uczasty Angliczanam i inszym narodam. My radi wsim takim zmahaniem ale i my chcemo takoz dobywaty sia znaczinia na poli proświty. — Ot w tu storonu zwerneni nasz slabi zmahania i tomu my wystupajemo z szczo raz nowymi domahaniami dalszych zasobiw dla toj roboty kulturnoji w szkołach, w uniwersytetach, w naukowych towarystwach. Dekomu możut wony zdawaty sia peresadnymi, peredczasnymi, dechto znow neradby toho abo seho nam przyznaty, pobojujuczy sia, szczo se ne wyjšło w korist moskwofilstwa (chocz se pohlad wże zastariłyj i faktamy zbytyj). Jak raz pokazało sia w żytiu, szczo wsiaki prydbania Rusyniw na poli nacyonalno-kulturnim zmieniajut rusku narodnist a pidtynajut koriń moskwofilstwa. I możu Was wpewnyty szczo wse, szczo tut dije sia nachodyt widhomin i nad Dniprom i nad Wysłoju, wsiakie zapereczenje potribnych nam do kulturnoho rozwoju zasobiw dotykaje boliuczo i naszych i waszych bratiw za kordonom, bo z toho kujut nad Newoju dla was zbroju i kajdany.

Kulturna sposibniś' ruskoho plemeny ne daś' sia zapereczyty, a možna ukazaty na zahranychnych uniwersytetach Rusyniw, szczo zdobyły sobi sławu w ewropejskij nauci.

Szczyre pidpomahanie pownoho rozwoju ruskogo naroda ne tilko ne bude wtratoju dla kraju, ne tilko potribne dla

samych Rusyniów, ale seho wymahaje interes polityczny kraju i derżawy a przykładajucy ruku do korystnoho i prychnoho poriszenia naszych domahań i potreb, możete Panowe buty powni, szczo spowniajete dobre diło, ne tilko wzhladom nas, ale i swoho narodu i kraju. (*Brawa*).

Rezolucye moje brzmią:

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej przeprowadził uchwałę dodatkowego kredytu na subwencye dla budowy dróg w powiatach dotkniętych ruchem emigracyjnym.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najprędzej wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego interesom Państwa uzupełnienia sieci dróg państwowych w Galicyi i w tym celu w drodze konstytucyjnej uzyskał dodatkowy na ten cel kredyt na r. 1896.

Marszałek. Podaję rezolucye wniesione przez p. Barwińskiego pod poparcie. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Są dostatecznie poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu w ogólnej dyskusyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. hr. **Piniński**. Wysoki Sejmie!

Rozprawa ogólna budżetowa w tym roku nie przybrała tak znacznych rozmiarów, co do ilości przemówień i co do rozmiarów samych mów, jak w latach poprzednich. Może po części temu i dziwić się trudno, ponieważ ostatnie posiedzenia zmęczyły nieco członków Wys. Sejmu i uwaga była skierowana w nieco innym kierunku. Jest to w ogólności pewną ujemną stroną całej działalności naszej, że my tu w Sejmie mamy za mało czasu do załatwienia spraw w stosunku do wielkiej doniosłości, jaką mają szczegółowe przedłożenia.

Przypomnijcie sobie Panowie, ileście spraw załatwili w ostatnich czasach, a istotnie ani czas, ani siłyby nie wystarczyły, żeby przy innych jeszcze kwestyach szczegółową przeprowadzać debatę.

Debata przy kwestyi szkolnej, a ewentualnie w kwestyi zmiany wychowania zajęła bardzo silnie Izbę, a tymczasem wśród tego, przedtem i teraz przesuwają się jakby w kalejdoskopie rozmaite inne kwestye, i jestem przekonany, że posłowie nie mieli czasu dostatecznego, żeby każdą przestudyować. I tak, kwestya, która pozostaje w związku z całą ugodą węgierską jak kwestya taryf, reforma bankowa przeszła w tej Izbie bez dyskusyi, i z natury rzeczy, z sytuacji wynika, że dziś kwestye

ekonomiczne, które zwykle bywają omawiane podczas generalnej debaty budżetowej nie mogą być tak omówione, jakby to ważności chwili odpowiadało.

Przynajmniej to jest dobre, że mieliśmy tyle czasu w komisyi, iż zapatrywania komisyi zostały sformułowane w pewnych wnioskach i będziemy się mogli do zdania Sejmu odwołać, a odwołanie się do Sejmu jest zawsze wielkiej doniosłości.

Pierwszy mówca, który przemawiał w dzisiejszej debacie, mówił daleko krócej, aniżeli zazwyczaj, i poruszył tylko jedną sprawę.

P. Szczepanowski jednakże wyraził pewne przekonanie, które całkiem słusznem nie jest a przynajmniej zastrzedz się przeciwko niemu ze stanowiska budżetowego trzeba. P. Szczepanowski powiedział, że płacimy małe podatki. Otóż zdaje mi się, że większość ludności, a wiejska w szczególności bardzo silnie utyskuje na ten ciężar i że podatki są istotnie w stosunku do sił ekonomicznych kraju wcale nie małe; powiem: są bardzo wielkie i ciężkie.

Co do porównania z innymi krajami, to oczywiście, jeżeli porównanie przeprowadzimy pod względem ilości podatku na głowę, to nie ulega wątpliwości, że w innych krajach, mianowicie zachodnich, gdzie dobrobyt znaczniejszy, gdzie stosunki ekonomiczne są lepsze, suma podatku przypadającego na głowę jest bez porównania wyższą. Z tego powodu porównywanie Galicyi z Czechami i Morawią jest niemożliwe. Jeżeli jednak porównamy Galicyę z dalszymi krajami na Wschodzie, to przekonamy się, że obciążenie w Galicyi jest bardzo znaczne. P. Szczepanowskiemu zdaje się, że za mało płacimy podatków, ale myślę, że powiedzenie to p. Szczepanowskiemu nie płynie z serca, ponieważ i on jak mniemam nie lubiałby tego, żeby kraj za wielkie podatki płacił; u p. Szczepanowskiego jednak ciężary publiczne są podstawą wydatków, są środkiem prowadzącym do celu, są środkiem zwiększenia inwestycji, środkiem prowadzącym do podniesienia oświaty. W obec tego tedy, że p. Szczepanowski z entuzjazmem podnosi te cele i żąda na nie podwyższenia dotacyi, więc zdaniem mojem logicznie musi się i na środek godzić, chociaż ten środek — podwyższenie dodatków — jako hasło, jest rzeczą nie zawsze sympatyczną. Muszę przyznać, iż p. Szczepanowski ma zupełną słusność pod tym względem, że nie tylko wysokie ciężary są powodem złych stosunków w kraju. Są one po części tem spowodowane, że mało produkujemy, ale produ-

kujemy mało nie wyłącznie z naszej własnej winy, lecz dlatego, ponieważ ogólne stosunki ekonomiczne w ten sposób się tak ułożyły, że przy położeniu geograficznym Galicyi, przy dzisiejszych stosunkach handlowych, przy braku zasobów materialnych jak n. p. węgla, industria, która w parze powinna iść z rolnictwem i która rolnictwu może zapewnić większą produkcję, nie mogła się rozwinąć. (Głosy: Bardzo słusnie!)

Przyznaje, że nie umiemy dostatecznie zrobić, że pewna część ludności nie jest do tego skłonna, wszystko to może być słusznem, ale w znacznej części stosunki ekonomiczne naszego kraju, muszą iść na karb okoliczności od nas niezależnych. Dlatego musimy się pewną względną intensywnością gospodarstwa rolnego zadowolić i porównanie co do podatku rolnego między Galicyą, a innymi krajami zachodnimi, jakie p. Szczepanowski postawił, to jest porównanie Galicyi z innymi obszarami słowiańskimi na Zachodzie, Morawią i Czechami nie ma podstawy bezwzględnie słusznej i nie daje obrazu całkiem dokładnego. Tam może się prowadzić gospodarstwo bez porównania intensywniej, ponieważ ludność jest bogatszą, ponieważ kwitnie industria krajowa, która u nas rozwinąć się nie może, i gdybyśmy musieli w ten sposób produkować, jak w innych krajach zachodnich, to pociągnęłoby to za sobą tę konsekwencję, że nie podołalibyśmy kosztom połączonym z produkcją i tego rodzaju zwiększona forsownie produkcja nie mogłaby się u nas utrzymać.

Jedną specjalną kwestyą zajmował się kolega Szczepanowski i pod tym względem zaproponował rezolucyę, odnoszącą się do sprawy bankowej. Celem rezolucyi jest podnieść Bank finansowo, to jest podwyższyć kapitał banku przez gwarancyę kraju do pewnej wysokości, a nadto wydać 4% osobne obligacye bankowe. — Rezolucya brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył Wysokiemu Sejmowi na przyszłej sesyi ustawę o udzieleniu gwarancyi krajowej na 4% obligacye bankowe do wysokości 5,000.000 zł., których procenta mają być pokryte z zysków Banku krajowego, i których emisya ma nastąpić w miarę potrzeby wzmocnienia kapitału zakładowego tegoż Banku“.

Przykro mi, ale muszę się oświadczyć przeciw tej rezolucyi i nie mogę doradzać Wysokiemu Sejmowi, ażeby ją przyjął w tej formie, jak została wniesiona.

Naprzód p. Szczepanowski idzie zbyt daleko w kwestyi, która jest bardzo wątpliwa, i nad którąby się bardzo gruntownie

i dokładnie trzeba zastanowić w komisjach i tam rzecz rozważyć. Sejm mógłby sobie pewne zdanie co do tej kwestyi wyrobić, gdyby poprzednio był wniosek w tym kierunku uczyniony, gdyby ten wniosek przeszedł przez obrady komisji bądź podatkowej bądź przemysłowej i gdyby na podstawie sprawozdania, cała kwestya została Sejmowi przedłożoną. Teraz uchylać tego rodzaju polecenie a jest ono całkiem stanowcze: t. j. że Wydział krajowy ma przyjść z ustawą, nie zdaje mi się stosownem.

Oprócz tego, że sprawa nie jest dostatecznie omówiona, sędzę, że nawet merytorycznie trudnoby się zgodzić [na propozycyę p. Szczepanowskiego. Naprzód nad całą tą kwestyą, czy i o ile Bank nasz jako instytut krajowy powinien być kosztem funduszków krajowych wzmocniony, nad tą kwestyą Bank sam przedewszystkiem powinien się zastanowić. Tutaj musimy naprzód czekać na propozycyę Banku i z zarządem jego dokładnie pomówić.

Dalej co do kwestyi obligacyi bankowych musimy się zastanowić, co to będą za obligacye, jak mają być spłacane, jak długo trwać ma obciążenie, potem zastanowić się nad tem, że nie zawsze są korzystne stosunki i nie zawsze można liczyć na pewno czy zyski zostaną pokryte, bo szereg lat korzystnych nie daje pewności, czy w przyszłości tak będzie. Koniec końcem, pociągnęłoby to za sobą znaczne obciążenie kraju. Rzecz jest więc niedojrzała, a według mnie nieuzasadniona, ponieważ mi się zdaje, że nie jest rzeczą krajną, w ten sposób tworzyć na tak wielką skalę instytutu finansowe. Bank jest potrzebnym ale w skromnej mierze; wielki instytut finansowy tworzyć w kraju takim jak nasz, zdaje mi się nieodpowiedniem.

Z tych powodów proszę, ażebyście Panowie raczyli głosować przeciw rezolucyi p. Szczepanowskiego.

Co się tyczy następnego mowcy szanownego p. Stanisława Dzieduszyckiego, to wspomniał on w ogólnych zarysach o smutnych stosunkach ekonomicznych kraju i zwrócił uwagę na przesilenie rolnicze i na jego objawy. Na te smutne stosunki musimy rzeczywiście zwracać uwagę przy każdej sposobności, bo na każdym kroku kryzys ta przypomnieć nam się musi. Cierpi na niej nie tylko większa własność, ale imniejsza w silniejszym stopniu mniejsza, w obec tego, że ma mniej sił i zasobów do jej przetrwania. Smutne objawy dzisiejszych złych stosunków ekonomicznych

mamy na każdym kroku a bez wątpienia ten zły stosunek ekonomiczny i do emigracji ludu, o której niedawno obszernie mówiliśmy w znacznej części się przyczynia.

Z tego też powodu trzeba i musimy zawsze mieć na myśli, że obok najrozmaitszych dążeń do pozytywnego popierania rolnictwa, musimy baczyć, aby popieranie to nie było połączone z nakładaniem nowych zbyt wysokich ciężarów, bo to byłoby dla rolnictwa nie pożytkiem ale szkoda.

Jest niezawodnie bardzo wiele wydatków, które mogą i rzeczywiście przynoszą rolnictwu korzyści, ale co się tyczy pokrycia tych wydatków, to te pokrycia zawsze i w każdym wypadku wychodzą na niekorzyść i stąd argument przemawiający za konieczną i potrzebną oszczędnością w kraju.

O oszczędności mówił obszernie p. Barwiński. Przyznaje, że część ekonomiczną jego wywodów podpisałbym najzupełniej. Zapatrywania jego są słuszne, w szczególności zaś podzielałam zapatrywanie, że oszczędność nietylko w kraju, w powiecie ale także i przedewszystkiem w gminie jest konieczną i przy każdej ewentualnej reformie musimy mieć na myśli, że nasze stosunki na wsi są tego rodzaju, że gmina żadnego już obciążenia większego niż dotąd znieść nie może.

Że o oszczędności trzeba myśleć i mówić nie ma najmniejszej wątpliwości, a nawet komisya zwraca na to uwagę w sposób nie dwuznaczny w wywodach, dołączonych do budżetu. Zastanowić się musimy nad tą rzeczą, o tyle dokładniej, w sposób o tyle bardziej gruntowny o ile owe lata zwyżki, owe lata tłuste kończą się zrokiem przyszłym.

Mieliśmy dotąd zwyżkę z powodu subwencji indemnizacyjnej. Jednakże to się już kończy z rokiem przyszłym i dlatego jakiegokolwiek daty, które są dane co do ewentualnego budżetu na r. 1898 do pewnego stopnia są hipotezą, ponieważ całkiem dokładnie obliczyć ich nie można. Przekonać się możecie Panowie na podstawie dat, że już tegoroczny budżet jest znacznie gorszy od zeszłorocznego, cyfry przekonywują, że budżet ten jest o 842.730 zł. gorszym od zeszłorocznego. Jeżeli do tego dołączymy kwotę, która obciąża nasz budżet na podstawie powziętej przez Sejm uchwały już po zamknięciu rachunku t. j. kwotę 35.000 zł. spowodowaną uchwałą ustawy dla polepszenia bytu nauczycieli ludowych to dostaniemy kwotę 900.000 zł.

A więc o 900.000 zł. mniej zapłacimy tego roku na spłatę dawnych długów, aniżeli w roku przeszłym. Pozostanie nam na rok przyszły suma bardzo poważna długów, bo 1,691.000 a wraz z kwotą 35.000 zł. i innymi drobnymi okragło 1,750.000 zł. Możemy to zapłacić, ponieważ zmniejszy się procent, ale będziemy mogli to zapłacić tylko wtedy, jeżeli będziemy rzeczywiście kierować się prawdziwą i konieczną oszczędnością. Tak samo jest jeszcze możliwe utrzymanie równowagi w r. 1896, jednakże każdy dalszy znaczniejszy wydatek musi tę równowagę zwichnąć. Jeżeli nie będziemy kierować się skrupulatnością, to w r. 1898, kiedy się skończą lata tłuste, będziemy musieli mieć deficyt w budżecie.

Według mego zdania nie pomoże pocieszanie się tem, że mogą zająć radykalne zmiany stosunków co do pokrycia wydatków krajowych.

Zmiana ta nastąpić może w sposób, jaki i w Radzie państwa i w Sejmie był omawiany, tj. przez to, że pewna ilość podatków państwowych przeznaczoną zostanie według pewnego klucza dla krajów koronnych. Że ogólnie biorąc tego rodzaju rzecz byłaby stosowną i potrzebną to jest niezawodną i na tem stanowisku w Radzie państwa w całej kwestyi i reformy podatkowej staliśmy, ale jednakowo czy kraj płacić będzie w formie dodatków krajowych, czy w formie podatków państwowych, które napowrót do kraju powrócić mają, zawsze idzie to z naszej kieszeni i dlatego oszczędność jest konieczną i wskazaną.

Nadto zwrócę uwagę na podatek, o którym najwięcej dziś mowa, wspomnę o ewentualnym podatku spirytusowym. Obciążenie, które tutaj nas dotknie, bez względu na to, czy ono trafi konsumenta czy producenta, dotknie kraj nasz w wyższym stopniu, aniżeli którykolwiek inny kraj Austrii. (Brawa).

Z tego powodu nie można się ludzić nowymi źródłami dochodów, ponieważ one idą niestety z kieszeni opodatkowanych, a tylko forma ich się zmienia i dlatego ta oszczędność jest wskazaną.

Posel Barwiński mówił oprócz tego i o kwestyach narodowościowych i kwestyach politycznych. Jest to rzecz, która właściwie do sprawozdawcy o budżecie nie należy. Podnieść jednak muszę z wielkiem uznaniem nadzwyczaj umiarkowany ton mowy p. Barwińskiego. W szczegółach różnić się możemy co do niektórych kwestyj n. p. co do kwestyi języka ruskiego w szkołach średnich, ale cieszy mnie to, że mowca uznaje, iż ze strony Sejmu

i Wydziału krajowego o ile możności uwzględniano potrzeby i sprawiedliwe życzenia Rusinów.

Muszę jeszcze parę słów powiedzieć co do rezolucyi p. Barwińskiego, która brzmi (czyta):

1. „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej, przeprowadził uchwałę dodatkowego kredytu na subwencye dla budowy dróg w powiatach, dotkniętych ruchem emigracyjnym.

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego interesom państwa uzupełnienia sieci dróg państwowych w Galicyi, i w tym celu w drodze konstytucyjnej uzyskał dodatkowy na ten cel kredyt na r. 1896“.

Oczywiście trudno dokładnie oznaczyć te powiaty i okolice. Jest to także zawisłem od potrzeb państwowych, bo drogi muszą być wybudowane nie tylko dla korzyści ludności ale też aby państwo miało pożytek.

W ten sposób jak to pojmuje p. Barwiński, zgadzam się z rezolucją jego i proszę Panów, byście za nią głosowali. Na tem kończę. (Liczne brawa).

Marszałek. Dyskusya ogólna skończona. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do rubryki: Dział wydatków funduszu krajowego I. poz. 1—16. głos ma sprawozdawca p. Adam Skrzyński.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Koszta reprezentacji kraju.

A. Sejm krajowy.

Poz. 1.	Koszta podróży pp. posłów	4.486 zł.
„ 2.	Dyety pp. posłów	36.000 „
„ 3.	Koszta druków	20.000 „
„ 4.	Spisywanie sprawozdań	5.000 „
„ 5.	Pisarze dzienni	650 „
„ 6.	Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu	1.200 „
„ 7.	Służba	1.200 „
„ 8.	Opał	1.300 „
„ 9.	Zapuszczanie i mycie podłóg	100 „
„ 10.	Potrzeby kancelaryjne	200 „
„ 11.	Na uzupełnienie biblioteki sejmowej	200 „
„ 12.	Rozmaite drobne wydatki	260 „
		<u>70.596 zł.</u>

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tytuł A. „Sejm krajowy“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):
B. Wydział krajowy.

Poz 13.	Marszałek krajowy	6.000 zł.
	i dodatek na reprezentacyę	4.000 „
		<u>10.000 zł.</u>

P. Emil Torosiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Do której pozycyi?

P. Emil Torosiewicz. Proszę o głos w ogóle do tytułu „Wydział krajowy“.

Marszałek. Udzielę tedy szanownemu posłowi głosu do pozycyi 14. ponieważ 13. już odczytana. Żąda kto głosu co do pozycyi 13.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 13. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Głos ma p. Emil Torosiewicz.

P. Emil Torosiewicz. Oświadczam, że będę głosować za pierwszą rubryką „Wydatki na Wydział krajowy“ w tej nadziei, że Wydział krajowy będzie zawsze przestrzegał regulaminu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ żadnego wniosku nie ma, nie mam więc czego podawać do głosowania, oświadczenie bowiem p. Torosiewicza było natury czysto osobistej. Proszę zatem o odczytanie dalszych rubryk.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

14.	Sześciu członków Wydziału po	4.000 zł.
		24.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 14, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

15.	Zastępcy	2.000 zł.
-----	----------	-----------

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 15., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

16. Dodatek dla członka Wydziału mianowanego przez Marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale kraj. 1.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. 16., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Suma wydatków w rubryce I. 107.596 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka II. poz. 18 – 35. „Koszta zarządu“. Głos ma Sprawozdawca p. Adam Skrzyński.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Poz 30. „Dary z łaski wstawia Wydział krajowy 580 zł.

Komisya budżetowa preliminuje nadto w załatwieniu otrzymanych petycyi, następujące subwencye:

a) L. s. 160 Wanda Dziubińska jednorazowo 200 zł.

b) L. s. 158. Marya Barycka, jednorazowo 150 zł.

c) L. s. 157. Joanna Chrzanowska, jednorazowo 200 zł.

d) L. s. 551. Józefa Orzechowska jednorazowo 100 zł.

e) L. s. 415. Emilia Sternalowa, jednorazowo 100 zł.

f) L. s. 546. Zofia Kunischowa, jednorazowo 100 zł.

g) L. s. 389. Helena Komaniewska, jednorazowo 100 zł.

h) L. s. 436. Melania Strusiewiczowa, jednorazowo 200 zł.

i) L. s. 848 Rozalia Piotrowska, jednorazowo 250 zł.

k) L. s. 159. Joanna i Leontyna Sapałaczynskie 200 zł.

l) L. s. 417. Honorata Salamazyńska, 100 zł.

Razem 2,280 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 30., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Zarazem wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego nad petycyami l. s.: 416, 414, 189, 349, 814, 930, 844, 845, 846, 375, 1,054.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Poz. 35. „Zaliczki nadzwyczajne dla urzędników“ przedstawia komisya Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia:

a) udziela się zaliczki p. Leopoldowi Braglewiczowi w kwocie 4500 zł. spłacalną w 120 ratach miesięcznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

b) Udziela się zaliczki p. Władysławowi Chmielewskiemu 1,000 zł. spłacalną w 120 ratach miesięcznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

c) Udziela się zaliczki p. Marcinowi Sternalowi w kwocie 1500 zł. spłacalną w 120 ratach miesięcznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

d) Udziela się zaliczki Zygmuntowi Kossowskiemu w kwocie 3000 zł. spłacalną w 120 ratach miesięcznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

e) zezwala się na rozłożenie spłaty 750 zł. reszty zaliczki przyznanej w roku 1888 p. Jerzemu Jabłonowskiemu na 120 rat miesięcznych począwszy od 1. lutego 1896 r.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

f) Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą p. Henryka Leopolda Hupezyca nie popartą przez Wydział krajowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

Police zabezpieczające zwrot tych zaliczek opiewać mają na Wydział krajowy.

Przy wypłacie zaliczek potrącone być mają resztujące kwoty z dawnych zaliczek petentom bądź to przez Sejm bądź też przez Wydział krajowy udzielonych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje powyższy wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 18. Płace urzędników oddziału konceptowego 6.0364 zł.

Poz. 19. Płace urzędników oddziału rachunkowego 64.821 zł.

Poz. 20. Płace urzędników oddziału kasowego 19.230 zł.

Poz. 21. Płace urzędników oddziału sanitarnego 2.900 zł.

Poz. 22. Płace urzędników oddziału statystycznego 4.160 zł.

Poz. 23. Płace urzędników oddziału manipulacyjnego 24.413 zł.

Poz. 24a. Dyurniści dla oddziału konceptowego 3.477 zł.

24b. Dyurniści dla oddziału rachunkowego 3.500 zł.

24c. Dyurniści dla oddziału statystycznego 2.500 zł.

24d. Dyurniści dla oddziału manipulacyjnego 8 539 zł.

24e. Dla zarządu długu krajowego z r. 1893 3.855 zł.

24f. Dyurna rach. dla funduszów szkolnych okręgowych 1.460 zł.

Poz. 25. Zasługi 4.565 zł.

Poz. 26. Emolumenta 1.691 zł.

Poz. 27. Remuneracye 5.950 zł.

Poz. 28. Koszta podróży i diety 7.400 zł.

Poz. 29. Pensye i zaopatrzenia 28.257 zł.

Poz. 30. Dary z łaski 2.280 zł.

Poz. 31. Na pokrycie połowy należności stemplowych od dekretów nominacyjnych urzędników kraj. 1 000 zł.

Poz. 32. Potrzeby kancelaryjne: zwyczajne 15.000 zł. nadzwyczajne 2.350 zł. razem 17.350 zł.

Poz. 33. Administracya dochodów z krajowych opłat konsumcyjnych 6.000 zł.

Poz. 34. Gmach krajowy i jego utrzymanie 12.171 zł.

Poz. 35. Zaliczki na płace zwyczajne 12.000 zł., nadzwyczajne 10.000 zł. razem 22.000 zł. Suma rubryki II 307.883

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, raczy rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o urządzeniu oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwartwa. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Skrzyński (czyta):

2. Przyznaje się Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1895 w kwocie 35.319 zł. 66 ct. na koszta urządzenia oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Adam Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wyjaśnieniach preliminarza rubryki II. wykazywał dla ewidencji preliminarzowane pensye, zaopatrzenia i dary z łaski w innych rubrykach funduszu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka III.

„Koszta leczenia“. Sprawozdawca p. Marchwicki ma głos

Sprawozdawca poseł Dr. Marchwicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

W rubr. III. poz. 36. na koszta leczenia w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych zł. 940.000.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubr. III. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Marchwicki (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać przyczyny wzrostu wydatków na koszta leczenia w szpitalach zagranicznych, oraz sprawę umieszczenia podrzutków i

porozumieć się z Wydziałami krajowymi innych krajów monarchii, w celu rewizyi postanowień obowiązujących obecnie odnośnie do obydwóch powyższych spraw.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Marchwicki** (czyta):

W załatwieniu petycyi do l. 737. wniesionej przez Waleryę Schmid, wdowę po rządcy szpitala powszechnego w Przemysłu, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Przyznaje się p. Waleryi Szmid dar z łaski w kwocie 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje rubryka IV., poz. 37. i 38. „Koszta szczepienia“. Sprawozdawca poseł **Goldmann** ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. **Goldmann** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. IV. poz. 37. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 12.200 zł.

Rubr. IV. poz. 38. Koszta podróży i diety lekarzy z powodu szczepienia ospy 59.000 zł.

Razem 71.200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka V., poz. 39., 40. i 40. a). „Wydatki sanitarne“. Sprawozdawca p. **Goldmann** ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. **Goldman** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. V. poz. 39. $\frac{1}{3}$ część na lekarstwa dla epidemicznie chorych 4.500 zł.

Rubr. V. poz. 40. Na koszta podróży lekarzy okręgowych, na subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków po nad 1% dodatku powiatowego 18.000 zł.

Razem 22 500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Goldman** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla zakładu szczepienia wścieklizny prof. dr. Bujwida w Krakowie przeznaczają się z funduszu krajowego roczną stałą subwencyę w kwocie 600 zł. oraz jednorazowy zasiłek w kwocie 400 zł. na pokrycie kosztów pierwotnego urządzenia i obie te kwoty wstawia się do rubr. V. poz. 40 a) wydatków preliminarza funduszu krajowego na rok 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Goldman** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 259. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, ewentualnie z rubryki wydatków sanitarnych funduszu szpitali krajowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka VI., poz. 41—57. „Zasilki dla zakładów dobroczynności“.

Sprawozdawca p. **Aleksander Barwiński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Komisya przedkłada Wysokiemu Sejmowi w myśl uchwał Wysokiego Sejmu z roku 1893 i 1894 następujące wnioski:

Poz. 41. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł.

Poz. 42. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach zahalczynych 300 zł.

Poz. 43. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 zł.

Poz. 44. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1.000 zł.

Poz. 45. a) Komitet ochronek w Krakowie 550 zł.

Poz. 46. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie 500 zł.

Poz. 47. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie 1.200 zł.

Poz. 48. Zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemysłu 500 zł.

Poz. 49. Zarząd Towarzystwa weteranów z r. 1831 w Krakowie 2.700 zł.

Poz. 50. Komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie 1.800 zł.

Poz. 51. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 1 000 zł.

Poz. 52. Na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej 500 zł

Poz. 53. Lecznica powszechna we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego po zasięgnięciu opinii Towarzystwa lekarskiego 1.000 zł.

Poz. 54. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 300 zł.

Tem załatwione zostały petycje 1. 570 Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiólkach zahalczynych w powiecie złoczowskim o subwencję 600 zł. dla szpitala w Nowosiólkach, l. 716 Siostry Maryi Salomei przełożonej ochronki małych dzieci i szwalni ubogich dziewcząt we Lwowie (ul. Żółkiewska l. 86), l. 794/497 Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie o subwencję 500 zł., Komitetu I. krajowej leczniczej kolonii rymanowskiej we Lwowie l. 1.068/727 o podwyższenie stałej subwencji, Komitetu Ochronek w Krakowie l. 184 o przyznanie zasiłku na r. 1896.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 45 b). „Załatwiając petycję L. s. 184 Komitetu Ochronek w Krakowie o wypłatę nie podniesionego, na r. 1894 przez Wysoki Sejm w kwocie 550 zł. uchwalonego zasiłku, przyznaje się zasiłek w kwocie 550 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 55. Załatwiając petycję Przełożonej Zakładu staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej L. s. 232 przyznaje się na reperację budynków gospodarczych i parkanów jednorazowy zasiłek 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 56. Załatwiając petycję Towarzystwa opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie

L. s. 325 przyznaje się jednorazowy zasiłek 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycją Towarzystwa PP. Ekonomek w Tarnopolu L. s. 330 o znaczniejszy datek na budowę nowej ochronki przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 57 a). Załatwiając petycję Towarzystwa wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej w Przemyśle L. s. 400 o subwencję dla ubogich diaków przyznaje się jednorazowy zasiłek 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycją Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Sgo Wincentego à Paulo we Lwowie L. s. 492 o subwencję na budowę szpitala dla ubogich chorych na folwarku Antoniówka w Sądowej Wiszni przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycją męskiego Towarzystwa dobroczynności Sgo Wincentego à Paulo we Lwowie L. s. 493 o zasiłek celem wydatniejszego niesienia pomocy ubogim przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 57 b) Załatwiając petycję komitetu opiekującego się się „Domem pracy“ dla sierót i staruszek w Krakowie L. s. 494. o zasiłek na budowę pralni przyznaje się jednorazowy zasiłek 1000 zł. w dwóch rocznych ratach po 500 zł. a z tego jako I. ratę na r. 1896 500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycją Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie Ls. 497. o subwencyę na dokończenie rozpoczętej budowy nowego Domu pracy przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Pcz. 57. c) Załatwiając petycyę Towarzystwa dam dobroczynności w Śniatynie Ls. 627. o subwencyę na wewnętrzne urządzenie ochronki Sióstr Felicjanek w Śniatynie przyznaje się jednorazowy zasiłek 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 57. d) Załatwiając petycyę Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie Ls. 714. przyznaje się jednorazowy zasiłek 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycją Wydziału lecznicy powszechnej we Lwowie Ls. 789. o udzielenie jednorazowego nadzwyczajnego zasiłku na adaptacyę sali operacyjnej, uzupełnienie narzędzi chirurgicznych i przyborów lekarskich przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Petycyę Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Ś-go Józefa (Józefitek) we Lwowie imieniem Zakładu Śgo Józefa dla nieuleczalnych chorych we Lwowie Ls. 401. o subwencyę, lub bezprocentową pożyczkę 10.000 zł. na dokończenie nowego budynku, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na następnej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 57. e) Załatwiając petycyę Konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie Ls. 491. o subwencyę 6000 zł. na przebudowę szpitala i budynków klasztornych przyznaje się subwencyę w kwocie 6000 zł w dwóch rocznych ratach po 3000 zł. z tego więc na rok 1896 jako I. ratę 3000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Nad petycją Stowarzyszenia organizatorów oraz delegatów ogólnego wiecu organizatorów z 7. lutego 1895 w Rzeszowie Ls. 782. o subwencyę 100.000 zł. rozdać się mającą tytułem zapomóg między potrzebujących przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 57. f) Załatwiając petycyę Stowarzyszenia wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej Ls. 833. przyznaje się jednorazową subwencyę 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Żąda kto głosu?

P. ks. **Niebyłowiec.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Niebyłowiec.

P. ks. **Niebyłowiec.** Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków dyecezyi stanisławowskiej oderzało subwencji 100 zł. — Lwiwskie towarzystwo diaków za pizno wnesło swoje podanie do Sojmu tak, szczo komisya ne mohła nad tim podaniem obradowaty, dlatoho proszu, szczo aby Wysoki Sojmn zwoływ dla towarzystwa wzajemnej pomocy dyecezyi lwiewskoy wstawyty jako zapomohu 100 zł.

Marszałek. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek komisji, aby udzielić Towarzystwu wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej Ls. 833. 100 zł. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie wnosi ks. Niebyłowiec, aby dla diaków archidyecezyi lwiewskoy wstawić 100 zł. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Barwiński**. Jeżeli Wysoka Izba zechce się przychylić do tego wniosku, to ja z mej strony, chociaż nie mam upoważnienia ze strony komisji, wniosek ten popieram.

Marszałek. Podaję do głosowania wniosek ks. Niebysłowca, by dla diaków dyecezyi lwowskiej przyznać 100 zł. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Suma rubryki VI. 22.424 zł.

Komisja budżetowa, uznając skuteczny wpływ umoralniający, jakoteż humanitarne znaczenie ochronek, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu na rok 1897 wstawił ryczałtową kwotę na zasiłki dla ochronek.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki VII Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos. (Głosy: Nie ma go w Izbie). W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy głos ma jeneralny sprawozdawca p. hr. Piniński.

Sprawozdawca p. hr. **Piniński** (czyta):
Wydatki na cele wykształcenia i oświaty.

A) Wydatki stałe:

Poz. 58. Akademia Umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 26 000 zł.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej, pracującej pod kierunkiem profesora Dr. Smolki w Archiwum Watykańskim (I. rata z trzechlecia 1895/6—1897/8 1.500 zł.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem 2.500 zł.

Razem 30.000 zł.

Poz. 62. Zakład głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 70-ciu wychowanków 8.400 zł.

b) na utrzymanie zakładu 500 zł

Razem 8.900 zł.

Poz. 63. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 400 zł.

Poz. 64. Zakład ciemnych we Lwowie 2 000 zł.

Poz. 65. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” we Lwowie 1.000 zł.

Poz. 66. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Krakowie 500 zł.

Poz. 67. Dla ruskiego Towarzystwa „Sokol” we Lwowie, oraz Towarzystw

„Sokol” na prowincyi, do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 zł.

Tem samem załatwione zostają petycje Ls. 138, 222, 321, 322, 435, 475, 616, 617, 618, 619, 666, 708 i 976, przyczem zauważa Komisya, iż petycje te, o ile dotyczą znaczniejszych zasiłków na budowy lub spłatę długów uwzględnione być nie mogły.

Poz. 68 Szkoła Sztuk pięknych w Krakowie 18-ta rata umorzenia pożyczki 100.000 zł. na budowę gmachu 7.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 50, tudzież poz. 62. do 68. włącznie zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następują poz. 69 — 82. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Poz. 69. Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 69., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Poz. 70. Budowa teatru w Krakowie 4 i 5 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 150000 zł., zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa 7.500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyą 70., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (czyta):

Poz. 71. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedia 14.200 zł.

b) opera polska 10.000 zł.

Razem 24.200 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Styła. Proszę o głos.

Marszałek. P. Styła ma głos.

P. Styła. Ponieważ jest krzywdą o pomstę do Boga wołająca, aby lud krwawe grosze na takie — można powiedzieć — wybryki płacił, otóż ja stawiam wniosek, ażeby ta kwota na subwencyę teatru była wycofaną. Nie dosłyszałem, że czytano poprzednie pozycyę, byłbym zażądał głosu

do wszystkich pozycyi, aby były wykreślone.

Kto korzysta z teatru, niechaj płaci, a kto nie, ten płacić nie powinien.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Kilka słów odpowiem posłowi Style na jego zarzut co do tej subwencji. Przedewszystkiem nie należy tę rzecz z tego stanowiska traktować, że naród o pomstę woła do Boga, choćbyśmy stali na tem stanowisku, że naród wiejski nie korzysta z teatru; to należy pamiętać o tem, że obok ludności wiejskiej jest miejska, która do ogólnego budżetu krajowego znacznie się przyczynia.

A kiedy chodzi o datki na cele rolnicze i zapomogi, nie stajemy na tem stanowisku, że my z tego nie korzystamy, bo interes kraju obejmuje wszystkie warstwy zarówno.

Teraz co do samego teatru. Już w latach poprzednich ze strony posła Kramarczyka kilkakrotnie była ta pozycja atakowana i rzeczywiście, kto pojmuje subwencję na teatr tylko jako subwencję na zabawę, temu nie można się dziwić, że chciałby ją uchylić. Ale Panowie! — to nie jest zabawa, tam jest z zabawą razem nauka połączona. Tak, jak dajemy na wydawnictwo dzieł kształcących w rozmaitych sztukach, nie tylko my specjalnie w Galicyi, ale we wszystkich cywilizowanych krajach, — taksamo wspierać musimy teatr, bo teatr jest plastycznym przedstawieniem literatury, pojętnem i dostępnem dla tego, który na innej drodze możeby się z nią nie zapoznał.

Po tem wyjaśnieniu mniemam, że nie potrzebuję Wys. Izby namawiać do zawotowania tej pozycyi, gdyż jest ona od szeregu lat stała i pomimo tu i ówdzie powstającej opozycyi, zawsze ogromną większością była uchwalana.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycję 71., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 73. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besidy do rozporządzałości Wydziału krajowego 7.250 zł.

(Powyższem załatwioną zostaje petycja tegoż Towarzystwa do L. s. 484).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 73., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 74. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 74., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 75. Konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2.000 zł

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 75., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 76. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł.

(Powyższem załatwioną zostaje petycja tegoż Towarzystwa do L. s. 482).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 76., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 77a. Towarzystwo muzyczne w Samborze (jednorazowo) 100 zł.

Pozycja 77b. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie (jednorazowo) 100 zł.

Pozycja 77c. Towarzystwo muzyczne w Kołomyi (jednorazowo) 100 zł.

(Powyższem załatwione zostają petycje tychże Towarzystw do L. s. 326, 327 i 1.127).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 77 a), 77 b) i 77 c), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 78. Towarzystwo Harmonia we Lwowie 300 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 78., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycja 79. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 zł.

(Powyższem załatwioną zostaje petycja tegoż Towarzystwa do L. s. 710).

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 79, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycya 80. Towarzystwo spiewackie „Bojan“ we Lwowie 300 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 80., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycya 81. Towarzystwo spiewackie „Echo“ we Lwowie (jednorazowo) 300 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 81., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycya 82. Towarzystwo spiewackie „Lutnia“ w Krakowie 200 zł.

(Powyższem załatwione zostają petycye Towarzystwa „Bojana“, „Echa“ i „Lutni“ w Krakowie do L. s. 711., 622 i 225).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wójcik.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wójcik ma głos.

P. **Wójcik.** Ponieważ dwa pierwsze towarzystwa spiewackie otrzymały po 300 zł., konsekwencyą jest, aby i krakowskie towarzystwo spiewackie „Lutnia“ dostało także 300 zł. a nie 200 zł., boć przecież nie jest gorsze. (*Brawo*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos?

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Pozostawiam tę sprawę do ocenienia Wysockiej Izbie.

Marszałek. Ponieważ nie ma innego wniosku, podam cyfrę wyższą 300 zł. do głosowania. Kto przyjmuje sumę 300 zł. dla towarzystwa „Lutnia“ w Krakowie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycya 97. Teatr im. Aleksandra hr. Fredry w Stanisławowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 1.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje pozycyę 97., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Pozycya 97 a). W załatwieniu petycyi do L. s. 552. pani Salomei Lipińskiej, wdowie po skrzypku Feliksie Lipińskim przyznaje się jako jednorazowy dar z łaski 50 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 97 a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Petycye o subwencyę na zasiłki i kształcenie się w spiewie lub muzyce:

L. s. 1057. Stanisława Sienkiewicza (Henryk Roland),

L. s. 820. Ireny Bohusówny,

L. s. 354. Klementyny Ludkiewicz,

L. s. 420. Anieli Dwornikiewicz,

L. s. 1084. Heleny Rojek,

L. s. 162. Maryi Kleczyńskiej,

L. s. 569. Zofii Hohenberger,

L. s. 560. Jadwigi Wolskiej,

L. s. 559. Bronisławy Henisz,

L. s. 254. Szymona Szalita,

L. s. 548. Zofii Gralewskiej,

L. s. 652. Teodora Barków,

L. s. 656. Leony Rosenbaumówny,

L. s. 739. Maryi Szelińskiej,

L. s. 920. Salamona Urich,

L. s. 919. Wandy Zawistowskiej,

L. s. 555. Julii Waśniewskiej,

L. s. 253. Wandy Radkiewicz,

L. s. 255. Kamili Gąsiorowskiej,

L. s. 256. Karoliny Prochaska,

L. s. 353. Henryka Opieńskiego,

L. s. 438. Adama Didura.

Powyższe petycye przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę rzeczywistego uzdolnienia i kwalifikacyi petentów do uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Petycye do L. s. 462. miasta Lwowa, w przedmiocie częściowego zwrotu wydatków poniesionych na restauracyę sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka we Lwowie, petycye do L. s. 712. krakowskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia“ o subwencyę, wreszcie petycye do L. s. 933. pp. Dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera co do urządzania sezonu operowego

w kraju, względnie wynagrodzenia za urządzony już sezon w roku 1895, przekazuje się Wydziałowi krajowemu dla zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje załatwienie petycji 462, 712, 933, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Nad petycyami:

L. s. 190. Stanisława Konopki, deklamatora,

L. s. 260. Adeli Czerwińskiej, nauczycielki fortepianu,

L. s. 821. Zygmunta Urbanyego,

L. s. 733. Kamili Gembarzewskiej, pryw. naucz. fortepianu,

L. s. 554. Mikołaja Falińskiego, emer. członka orkiestry,

L. s. 161. Antoniny Kwiecińskiej, artystki dramatycznej,

L. s. 419. Maryi Praszil z Kołomyi,

L. s. 355. Maryi Marczak ze Lwowa, o subwencye krajowe tytułem wsparcia, lub umożliwienia dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje załatwienie tych petycji, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (czyta):

Nad petycją l. s. 740. Aleksandra Nosalewicza o subwencyę krajową tytułem wsparcia, lub umożliwienia dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Szczo do petycji p. Aleksandra Nosalewicza, to jabym nykoły ne promawlaw za zapomohamy, dla tych, o kotrych ne buwbym pereświdzeni, szczo je w nych materyał do wyobrazonia. Poneże mawjem nahodu perekonaty sia, szczo w petenti je znakomity materyał, kotryj maje buducznist pered soboju, a jest win po bilskoj czasty znani publicznosty, dlatoho jeśm za włożeniem jeho petycyi meży petycji tych kandydatiw, kotri sut wyczysleni i kotre perekazano Wydiłowi krajowemu do možlywoho uwzhladnienia. Wnisok mij brzmi:

Petycyę Ls. 740. Aleksandra Nosalewicza o subwencyę na kształcenie się w śpiewie przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę rzeczywistego uzdolnienia i kwalifikacyi petenta do uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł **Arahamowicz.** Umieściłem petycyę p. Nosalewicza w rzędzie tych petycji, nad którymi ma się przejść do porządku dziennego, ponieważ według zasiągniętych przezemnie informacyi, petent zaprzestał oddawać się zawodowi artystycznemu. Skoro jednak ma protektora w osobie posła Wachnianina, który w świecie muzykalnym zajmuje wybitne stanowisko, to, chociaż nie mam upoważnienia ze strony komisji, ośmielam się zgodzić na to, aby tę petycyę przenieść do tych petycji, które odesłano Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia w miarę uznania

Marszałek. Ponieważ sprawozdawca przyjął wniosek p. Wachnianina, aby przenieść petycyę p. Nosalewicza do tych petycji, które odesłano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, przeto podaję ten wniosek do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Wracamy do pozycyi 83.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski ma teraz głos.

Sprawozdawca poseł **Dr. Paszkowski** (czyta):

Poz. 83. Na subwencye dla istniejących już internatów do rozporządzenia Wydziału krajowego 4.400 zł.

Wydziałowi krajowemu przekazuje się do uwzględnienia petycyę: Przełożonej Zgromadzenia SS. Nazaretanek w Krakowie L. s. 231; Komitetu Opieki nad internatem dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, L. s. 501; Komitetu internatu św. Jozafata we Lwowie, L. s. 632; Towarzystwa Opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, L. s. 1.039 i Komitetu internatu w Sokalu, L. s. 333.

Nad petycyami Komitetu internatu dla kandydatów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Samborze, L. s. 502 i 987, o bezprocentową pożyczkę 20.000 zł. na budowę domu dla internatu oraz Komitetu dla budowy internatu w Tarnopolu o subwencyę 5.000 zł na budowę domu dla internatu, L. s. 751, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki. Czytając ustęp trzeci pozycji 83. muszę przypisać szanownej komisji szkolnej pewną niekonsekwencję. Tam mianowicie, gdzie proponuje komisja na stypendya dla kandydatów na nauczycieli, na seminarya nauczycielskie, — kwotę 90.000 zł. Powiada tak, (czyta):

Nad sposobem użycia tej kwoty rozwinęła się w komisji dłuższa dyskusya, w której jednomyślnie stwierdzono, że ze względów wychowawczych zakładanie internatów w celu bezpłatnego przyjmowania uczniów i uczenie seminaryów nauczycielskich byłoby znacznie pożyteczniejszem od udzielania stypendyów. Po jednomyślnem zaleceniu systemu wychowania uczniów i uczenie seminaryów nauczycielskich w internatach i oświadczeniu JW. Prezydenta Rady szkolnej krajowej, że Rada szkolna obecnie urządzenie internatów w Saksonii studjuje i z inicjatywą tak w tym kierunku jak i w celu reformy seminaryów nauczycielskich wystąpi, uchwaliła komisya ponowić uchwałoną z. r. przez Sejm na wniosek komisji szkolnej rezolucyą:

Wysoki Sejm uchwalił raczy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z ciałami samorządными w celu stopniowego zakładania internatów przy każdym seminaryum nauczycielskiem w tej myśli, żeby w nich znaleźli pomieszczenie uczniowie trzech ostatnich lat kształcący i wychowujący się na nauczycieli szkół ludowych

Otóż tutaj komisya szkolna zupełnie uznaje potrzebę takich internatów, które, jak już mówiłem przy sposobności popierania dotychczas petycyi, uważam za jedyne możliwe danie kandydatom stanu nauczycielskiego należytego wychowania — wykształcenie daje szkoła, lecz wychowania, którego z domu ci kandydaci nie wynieśli, gdyż po największej części pochodzą oni z warstw najuboższych, szkoła im w zupełności dać nie może, gdyż otoczenie ich jest tego rodzaju, że ujemny wpływ wywiera na wychowanie. W dzisiejszych czasach, gdzie tak różnorodny wpływ w niższych warstwach społeczeństwa nurtują, zdaje mi się, że wychowanie ich poza szkołą jest koniecznością nieodzowną.

Grono bardzo poważnych obywateli, jak już miałem zaszczyt powiedzieć, Rady powiatowe, gminne przystąpiły pod tym względem z pewną propozycyą do Wysokiego Sejmu, złożywшы same kwotę 3.000 zł. i proszą o wsparcie jeszcze kwotą 5.000 zł.

ażeby już z początkiem r. b. można przystąpić do urządzenia takiego internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu

Szanowna komisya w poz. 83., ustępie trzecim, przechodzi nad tą prośbą do porządku dziennego.

Zdaje mi się, że jeżeli ciała same, z którymi wedle postawionej przez komisję do Wydziału krajowego rezolucyi, mają być dopiero rokowania podejmowane, same o tę instytucję już niejako upraszają Wysokiego Sejmu i proszą tylko o zasiłek, to ja z mej strony powiadam, że gdyby ten zasiłek nawet mniejszą kwotę wynosił, to możnaby już z wiosną tego roku przystąpić do budowy gmachu na internat i urządzenia tegoż.

Dlatego upraszam, Wysoki Sejm raczy uchwalić na ten cel kwotę 4.000 zł.

Komisya, przyznając że z 90.000 zł. wyznaczonych na stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego w seminaryach, t. j. 3.950 zł. w roku ubiegłym więcej na ten cel wydane zostało, a że Wysoki Rząd ze swej strony na toż podwyższył w roku bieżącym dotację o 13 000 zł., więc sądzę, że nie podlega żadnej trudności, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić właśnie tę nadwyżkę 3.950 zł. w równej sumie 4 000 zł. a Komitet tarnopolski celem urządzenia takiego internatu przy tamtem seminaryum, już z wiosną b. r. przystąpi do budowy i urządzenia takiego internatu, w którym pewna część młodzieży seminarzyckiej będzie mogła znaleźć pomieszczenie i odpowiednie zawodowi przyszłemu wychowanie.

Jeżeli które miasto, to Tarnopol przede wszystkim zasługuje na uwzględnienie takiego żądania; posiada bowiem z dobroczynnych datków dwie bursy, kształcące przeszło 120 uczniów, po największej części synów nauczycieli.

Zdaniem mojem, bieda u nauczyciela zaczyna się dopiero wtedy, jeżeli ma jedno lub dwoje dzieci posyłać do szkół. Te instytucje utrzymywane tylko ofiarnością prywatną zmierzają do wspierania nauczycielstwa, ułatwiając im w wysokim stopniu kształcenie i wychowywanie dzieci.

Wnoszę przeto, aby Wysoka Izba raczyła przyznać na cele budowy internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu kwotę 4.000 zł. z funduszu na stypendya dla uczniów i uczenie seminaryów nauczycielskich przeznaczonego.

P. Bobrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Pohoreckiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Nie jest poparta. Głos ma p. Bobrzyński.

P. Bobrzyński. Wobec tego, że poprawka nie została poparta, zaznaczę, że tej kwoty 90.000 zł. opierającej się na jednorazowej uchwale Wysokiego Sejmu, ale uchwalonej zasadniczo tak, że już z niej stypendya są rozdzielone, nie można uszczuplać, bo to znaczyłoby zepsuć całą gospodarkę obecną.

P. Dr. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł hr. Piniński.

P. Dr. hr. Piniński. Jakkolwiek wniosek p. Pohoreckiego nie uzyskał poparcia i sędzę, że nie moglibyśmy go uchwalić, ponieważ mamy dwie pozycje na internaty i stypendya, a ani z jednej, ani z drugiej nie możemy na ten cel łożyć, to jednak uważam tę sprawę za rzecz wielkiej doniosłości; obojętnem będzie w jaki sposób będzie załatwiona, czy tylko formalnie, że odeśle się ją do Wydziału krajowego lub Rady szkolnej dla zbadania, czy też zwróci się na nią tylko uwagę w Sejmie.

Otóż korzystam ze sposobności, aby zwrócić uwagę Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego na doniosłość powstania internatu w Tarnopolu, a może tych kilka słów przyczyni się do tego, że w przyszłości będzie przynajmniej większa nadzieja utworzenia tego zakładu, któryby był wielkiej doniosłości nie tylko dla Tarnopola, ale i dla całej wschodniej części kraju, pod względem wychowywania kandydatów stanu nauczycielskiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Dyskusya zamknięta.

P. Dr. hr. Piniński. Ponieważ...

Marszałek. (przerywając) Czy p. Piniński prosi o głos?

P. Dr. hr. Piniński. Proszę.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Dr. hr. Piniński. Ponieważ wniosek p. Pohoreckiego nie uzyskał poparcia, przeto pozwalam sobie postawić wniosek: Petycję komitetu budowy internatu odesłać do Wydziału krajowego dla zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę, że p. Pohorecki nie stawiał wniosku wstawienia odnośnej kwoty do budżetu, lecz wniósł, aby z kwoty przeznaczonej na stypendya udzielić 4.000 zł. na ten cel. P. Piniński odmienny stawia wniosek, mianowicie odesłania tej petycji do zbadania Wydziałowi krajowemu. Otóż otwieram dyskusję nad wnioskiem p. Pinińskiego.

P. Pohorecki. Przystępuję do wniosku p. Pinińskiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, dy-

skusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. Dyskusya nad tym przedmiotem w obec wniosku p. Pinińskiego należałaby właściwie do tej rubryki budżetu, gdzie jest fundusz przeznaczony na stypendya dla seminarzystów nauczycielskich.

Jednakowoż dla wyjaśnienia stanowiska komisji budżetowej pozwalam sobie w sprawie internatów słów kilka powiedzieć.

W r. 1893 zapadła uchwała, ażeby internaty otrzymywały stypendya, przeznaczone dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Wskutek znacznego podwyższenia kwot przez kraj na stypendya proponowanych, odpadły znaczne zasiłki na pojedyncze internaty, które wpływały z funduszu krajowego dawane. Wskutek tego w tej pozycji przed dwoma laty była znacznie mniejsza kwota i dopiero na wniosek w tej Wysokiej Izbie postawiony pozycya ta została podniesiona, ponieważ niektóre z istniejących już internatów nie mogły potrzeb swoich zaspokoić.

Otóż dla uratowania tych internatów wstawiła Wysoka Izba 4400 zł. a komisya budżetowa musi się trzymać zasady, że w obec tak bardzo podniesionej kwoty na stypendya dla kandydatów dla stanu nauczycielskiego, która to kwota wynosi obecnie 90.000 zł. że pożyczka na utrzymanie internatów wprost nie może być zbyt wysoka. Dalej trzymać się musi komisya budżetowa tej zasady, że zmuszona jest odmawiać zasiłków znacznych na budowę domów, czy internatów, czy na inne bardzo pożyteczne cele, bo gdyby na tę drogę weszła, to ten dział musiałby się niesłychanie zwiększyć.

Utrzymanie równowagi funduszu krajowego nie dozwala na to, ażeby aczkolwiek instytucje te same niewątpliwie bardzo pożyteczne i pod tym względem z p. Pohoreckim polemizować nie chcę, nie dozwala, ażeby tej instytucji tak daleko idące wydatki proponować.

Co się zaś tyczy wniosku p. Pinińskiego, to nie mam powodu sprzeciwiać się, zdaje mi się jednak, że ponieważ on żąda, ażeby to poszło z funduszu przeznaczonego na stypendya...

(Głosy: Nie! Do Wydziału krajowego odesłać!)

więc nie będzie funduszu innego, jak tylko tych 90.000 zł. bo jeżeli się z innej pozycji...

Marszałek (przerywając mowcy). Zwróć uwagę p. sprawozdawcy, że poseł Pi-

niński postawił wniosek, ażeby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową do zbadania.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Co do tego wniosku nie mam nic do powiedzenia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania; najpierw poddam pod głosowanie poz. 83. Kto tę petycję przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. Z kolei podaję pod głosowanie wniosek komisji przekazania kilku petycji internatów o subwencyę Wydziałów krajowemu. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Obecnie podaję wniosek komisji przejścia do porządku z wyjątkiem wni sku co do petycji komitetu dla budowy internatu w Tarnopolu.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do petycji komitetu dla budowy internatu w Tarnopolu postawiła komisja wniosek przejścia do porządku dziennego, p. Piniński zaś żąda odesłania jej do Wydziału krajowego dla zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Czy p. sprawozdawca wniosek ten przyjmuje?

Sprawozdawca p. Paszkowski. Przyjmuję.

Marszałek. W takim razie jest tylko wniosek komisji. Kto przyjmuje ten zmieniony wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 84. Dla internatu księży Zmartwychwstańców we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego 4.500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje petycję 84., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 85. Ks. Siemaszki Kazimierza dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 700 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Michałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michałowski.

P. Michałowski. Przed chwilą na wniosek p. Wójcika, podnieśliście Panowie subwencyę dla Lutni o 100 zł., więc ze względu na nierównie ważniejszy cel po-

zwolę sobie rachować na równą szczerobliwość Sejmu i wnoszę, ażeby zamiast 700 zł. przyjąć w tej pozycyi 1.000 zł. tak, jak tego petent żądał, a jeśli żądał to dla tego, że konieczna zaszła potrzeba.

Dzieło ks. Siemaszki jest dziełem humanitarnem i prawdziwie chrześcijańskiem, a materyalnej podstawy nie ma i schronisko bardzo często z dnia na dzień musi się starać o chleb dla chłopców, których utrzymuje.

Mojem więc zdaniem należałoby ten cel poprzeć przynajmniej o tyle, o ile tego petent żąda i dlatego stawiam wniosek podniesienia tej pozycyi o 300 zł. tj. uchwalenia 1.000 zł.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Michałowskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. Muszę obstawać przy wniosku komisji zostawiając ocenieniu Wysokiej Izby, czy uzna za stosowne podnieść tę petycję.

Marszałek. Podaję pod głosowanie naprzód cyfrę wyższą. Kto przyjmuje w poz. 85. kwotę 1.000 zł., zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek p. Michałowskiego upadł. Kto przyjmuje cyfrę proponowaną przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 86. Na wydawnictwa:

a) polskich podręczników dla szkół średnich 2.000 zł.

b) ruskich książek szkolnych 4.200 zł. — razem 6.200 zł. do rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej, a względnie Komisji książek szkolnych przez tęż Radę ustanowionej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Komisja wydawnictwa ruskich uczebników nachodyt sia w położeniu wyimkowym, a to po przyczyni, szczo w poślidnych rokach zaprowadżeno zminu dawnoi prawopysy na fonetycznu, w ślid za czym bilsze knyżok musyt sia drukowaty, nakoły w zahali nauka w szkoli poterpty ne maje.

O skilko ja poinformowanij z żereł urjadowych, to czotyry knyżki, kotri wże drukujut sia, majże wyczerpajut sej fond 4200 zł., a try knyżki, kotri sut naħło potribni, budut musily leżaty po przyczyni,

szczo fond ne wystane na ich wypezczanie.

Ja ne wnoszu pobilszenie seho fondu, bo szczo daje sia na wydawnictwo, to jest wlastywo pozyczkoju, kotra wertaje sia, a nawet z pewnym chisnom. Dlatoho stawlu lysz rezolucyu, szczo by upowaznyty Wydil krajowyj do udilenia bilsoho kredytu z zasobiw seho fondu na pokrytie wydawnictwa, nakoły by wstawlena suma 4.200 zł. pokazalaś nedostatecznoju.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Wachnianina. (Dostateczna ilość). Jest poparta?

Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. Muszę się sprzeciwić wnioskowi szanownego posła Wachnianina, ponieważ, jeżeli się jakiś kredyt przyznaje Wydziałowi krajowemu, to nie na to, ażeby Wydział ten kredyt przekraczał, więc trudno uchwalać rezolucyę, ażeby więcej wydał, aniżeli jest w kredycie przyznane. Uznaję, że rzecz poruszona przez p. Wachnianina zapewne da sposobność Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej do zbadania sprawy, a gdyby się okazało, że podniesienie tej pozycyi jest potrzebne, zapewne na rok przyszły Wydział krajowy z odpowiednim wnioskiem wystąpi. Rezolucya taka, któraby kredyt wyznaczony przekraczała, uzasadnioną być nie może.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 86. z kwotą 6 200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wachnianin postawił dodatkowy wniosek (czyta):

„Upoważnić Wydział krajowy do udzielenia większego kredytu z zasobów tego funduszu, gdyby wstawiona kwota 4.200 zł. okazała się niedostateczną.“

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 87. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 zł.

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i uwzględnienia w miarę wykazanych zdolności i korzyści, jakie udzielenie subwencji rokować pozwoli, petycyę: Maryi Dunikowskiej L. s. 422, Alfreda Beera L. s. 431, Adama Kratochwila L. s. 448, Juliana Krupskiego L. s. 561, Wandy Czechowicz L. s. 572, Tadeusza Rychtera L. s. 657, Maryi Kapiszewski-Czajkowskiej L. s. 558, Jana Ka-

zimierza Olpińskiego L. s. 819, Władysława Rosdorfera L. s. 921, Iwana Trusza L. s. 922, Ireny Serdówny L. s. 923, Wilhelmela Wachtla L. s. 1056 i Mikołaja Iwasiuka L. s. 1150.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. 87, wraz z wnioskiem komisji załatwiającym powyższe petycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Nad petycyami Jana Olszewskiego L. s. 257, Feliksa Szklarskiego L. 741 i Władysława Jana Druciaka L. s. 822 przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 88. Dla fundacyi „Macierz polska“, na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 5.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Średniawski.

P. Średniawski. Prosiłbym o wykreślenie z tej pozycyi wyrazów: „i peryodycznych pism ludowych“ Bo n. p. „Niedziela“ bierze z tego funduszu wysoką subwencyę, a nie jest ani tańsze, ani lepsze od innych. Inne pisma nie biorące subwencji zupełnie nas zadowolają i są dobre. Powtóre „Niedziela“ pobiera już subwencyę od Rad powiatowych, bo te prenumerując pisma ludowe prenumerują zazwyczaj i w bardzo znacznej liczbie „Niedzielę.“ Nie mam nic przeciwko „Niedzieli“, ale ona może równie jak i inne pismemka utrzymywać się z prenumeratorów.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę p. Średniawskiego opuszczenia wyrazów „i peryodycznych pism ludowych.“ Kto ją popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. Zmuszony jestem sprzeciwić się wnioskowi p. Średniawskiego, a czy „Niedziela“ jest lepszą, czy gorszą od innych pism o to nie będę polemizował. Wedle mego przekonania jest ona lepszą od wielu innych i zasługuje na subwencyę.

Subwencya dawana Macierzy w mniejszej tylko części idzie na pisma peryodyczne, a w większej części na wydawnictwa innego rodzaju, które są bardzo pożyteczne i rozchodzą się o bardzo wielu egzemplarzach, a cena ich jest bardzo niska.

(Średniawski. P. sprawozdawca mnie nie zrozumiał).

Świeżo wyszedł 51. tysiąc taniego wydania „Pana Tadeusza“, którego egzemplarz jeden kosztuje 10 centów. W obec tego kwota proponowana przez komisję, jeśli zostanie uchwalona, pójdzie na jeden i drugi cel.

P. Średniawski. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. P. sprawozdawca mnie nie zrozumiał, bo ja nie chcę kreślić sumy, lecz opuścić tylko wyrazy „i peryodycznych pism ludowych“.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podaję wniosek komisji bez wyrazów, których opuszczenia żąda p. Średniawski. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wyrazy „i peryodycznych pism ludowych“, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną (Po obliczeniu). Wyrazy te są przyjęte. Wobec tego odpada głosowanie nad wnioskiem p. Średniawskiego

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 89. Na stypendyum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie oddającego się studjom w szkole operacyjnej 500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 90. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycya do L. s. 398.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 90., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 91. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 92. Stowarzyszeniom rzemieślniczym ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.500 zł.

Tem samem załatwione zostają petycye Stowarzyszeń rękodzielniczych „Gwiazda“ w Drohobyczu, L. s. 224; w Zaleszczykach, L. s. 323; we Lwowie, L. s. 429; w Tarnopolu, L. s. 477; w Tarnowie, L. s. 621; w Stanisławowie, L. s. 975 i w Przemyśle, L. s. 1125; dalej Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Ojczyzna“ w Tarnowie, L. s. 476; Towarzystwa katolickich robotników „Praca“ w Tarnowie, L. s. 535; Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie, L. s. 709 i Stowarzyszenia izraelskich rękodzielników „Jad Charuzim“ we Lwowie, L. s. 324.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 93. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, na lwowską kolonię wakacyjną, zasilek stały 200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 94. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 95. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, na wydawnictwo Biblioteki politechnicznej, III. rata z subwencji 5.000 zł. rozłożonej na lat dziesięć 500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 96. Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 zł.

Marszałek. Dykusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej pory zamknę posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. przed południem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we czwartek dnia 6. lutego 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Sprawozdanie ustne komisji podatkowej o petycji Wydziału powiatowego w Zaleszczykach względem odpisania pewnym gminom zaległych podatków.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji o petycji obszaru dworskiego w Mełnie (pow. Rohatyńskiego) w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru myta mostowego na rzece Świrzu i budowy drogi dojazdowej do Strzelisk nowych.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w przedmiocie znizienia prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893, tudzież o sprawozdaniach Wydziału krajowego co do stanu tejsze fundacyi za lata 1893 i 1894.

Sprawozdawca poseł Rotter.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego i petycji Wydziału pow. w Nisku w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Tarnobrzegu oraz o petycji Wydziału pow.

w Mielcu o utworzenie Sądu obwodowego w Mielcu.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Czartoryskiego w sprawie zmian obowiązujących ustaw i rozporządzeń o zaraźliwych chorobach trzody chlewnej.

Sprawozdawca poseł Schnell.

7. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie ustanowienia w kraju komisji odbiorczych dla dostaw wojskowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

8. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie i Jarosławiu w sprawie subwencyonowania dróg Przeworsk-Markowa, Przeworsk-Maćkówka i Maćkówka-Bystrowice.

Sprawozdawca poseł Urbański.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Gorkiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

10. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego za rok 1896.

(Sprawozdawcy pojedynczych działów budżetu pp. Abrahamowicz, Barwiński, Goldman, Stanisław Jędrzejowicz, Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Stanisław Niezabitowski, Paszkowski, Andrzej Potocki, Potoczek, Scipio, Skalkowski, Adam Skrzyński, Szczepanowski, Zagórski, Zajaczkowski).

Sprawozdawca generalny p. Piniński.

11. Wybór sześciu zastępców członków Wydziału krajowego a w szczególności:

- a) jednego z kuryi większych posiadłości;
- b) jednego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;
- c) jednego z kuryi mniejszych posiadłości;
- d) trzech z całego Sejmu.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz 8 min. 30 wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

24. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 6. lutego 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Głos p. Bielańskiego na poparcie petycji L. 1070.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacje :
p. Bojki w sprawie Morskiego Oka ; p. Daty w sprawie przeniesienia zapory mytniczej w Niewisce ; p. Wójcika w sprawie wydzierżawienia myta na drodze Liszki-Czernichów ; p. Krempey w sprawie wydzierżawienia myt na drogach powiatowych w powiecie mieleckim.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie nadużyć przedwyborczych w Żółkwi.

Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie zarządu gminy Zwertowa.

Interpelacya p. Nowakowskiego o małwersacyach w przemyskiej Kasie chorych.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie zarządów gminnych.

Interpelacya p. Krempey w sprawie budowy tamy rzecznej w powiecie mieleckim.

Interpelacya p. Styły w sprawie parcelacyi dóbr Towarnia i Wołcza.

Wniosek p. Żardeckiego w sprawie budowy kolei z Przeworska do Radomyśla.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie jego wniosku do zmiany ordynacyi wyborczej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej o petycji Wydziału powiatowego w Zaleszczykach względem odpisania pewnym gminom zaległych podatków.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego jako komisji o petycji obszaru dworskiego w Melnie (pow. rohatyńskiego) w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru

myta mostowego na rzece Świrzu i budowy drogi dojazdowej do Strzelisk nowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w przedmiocie zniesienia prestacyi na płace nauczycieli. Głos p. Kramarczyka w tej sprawie.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893, tudzież o sprawozdaniach Wydziału krajowego co do stanu tejeż fundacyi za lata 1893 i 1894. Głosy pp. Okuniewskiego, Romanowicza, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Rottéra. Przyjęcie wniosków komisji.

Odpowiedź p. Koziobrodzkiego na interpelacyę p. Ostapczuka w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej.

Usunięcie sprawozdania komisji prawniczej o wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego i petycji Wydziału powiatowego w Nisku w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu oraz o petycji Wydziału powiatowego w Mielcu o utworzenie sądu obwodowego w Mielcu, z powodu nieobecności sprawozdawcy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Czartoryskiego w sprawie zmian obowiązujących ustaw i rozporządzeń o zaraźliwych chorobach trzody chlewnej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie ustanowienia w kraju komisji odbiorczych dla dostaw wojskowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie i Jarcaławiu w sprawie subwencyonowania dróg Przeworsk-Markowa, Przeworsk-Mańkówka i Mańkówka-Bystrowice.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego. Głosy pp. Bernadzikowskiego, Bojki, Abrahamowicza, komisarza rządowego, Szczepanowskiego, ponownie Bojki i Bernadzikowskiego, sprawozdawcy Chamca i Jordana. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem. Uchwalenie z działu wydatków funduszu krajowego reszty rubr. VII., a dalej rubr. VIII., IX. i X.

Odroczenie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne. Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem i uchwalenie rubr. XI.—XVII. wydatków, tudzież działu dochodów funduszu krajowego wraz z rezolucjami pp. Szczepanowskiego i Barwińskiego.

Porządek dzienny 25. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25. przed południem.)

Przewodniczący: JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wachnianin (w zastępstwie p. Karatnickiego), Niezabitowski Stanisław, Urbański Mieczysław.

Obecnych posłów: 133.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z dwudziestego drugiego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z dwudziestego trzeciego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Spis petycji, wniesionych do Sejmu po dzień 6. lutego 1896.

1070. L. s. 1512. Wydział pow. w Starem mieście, przez p. Bielańskiego, przedkłada prośbę gminy Stare miasto o zmianę nazwy na Stary Sambor — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Bielański. Udzielam mu głosu.

P. Bielański. Reprezentacya Starego Miasta wniosła do Wysokiej Izby prośbę o wyjednanie jej i przywrócenie nazwy, słusznie jej się należącej, nazwy historycznej „Stary Sambor“. Prośbę tę poleciła mnie Wysokiej Izbie przedstawić. Wiem jak krótkie są chwile tej kadencji sejmowej; wiem, że godziny są prawie policzone, a bardzo wiele jeszcze jest spraw do załatwienia, dlatego pozwolę sobie tylko w krótkich słowach tę prośbę gminy staromiejskiej przedstawić.

Stare Miasto — dzisiejsza ta nazwa jest zupełnie obcą, nawet nie zdarzyło mi się znaleźć, dlaczego, skąd i kto temu miastu nazwę tę nadał, przeciwnie, nazwa tego miasta była „Sambor“. Miasto to ma dawną przeszłość, bo jeszcze z XIII. stulecia. Były przypuszczenia, że nazwa Sambor pochodzi od tego, że miasto to zbudowane wśród lasów, „sam bór“, jest to jednak mylne, bo miasto to zbudowane w XIII. stuleciu, miało mieszkańców samych Rusinów, a w ruskim języku „bór“ nigdy nie przychodzi. Jest zatem inne pochodzenie nazwy tego miasta, a to z dwóch powodów. Rzeczywiście miasto to jest otoczone dookoła lasami, a w dawniejszej przeszłości były to lasy dziewicze, w których myśliwi polowali na zwierzynę, a książęta ruscy Lew i Daniło byli wielkimi zwolennikami myśliwstwa i bardzo często w te strony przyjeżdżali na łowy. Na takie łowy zwoływali okoliczną ludność do tego miasteczka małego, tuż leżącego, tak samo zwoływali tę ludność w razie niebezpieczeństwa napadu na nieprzyjaciela, a takie niebezpieczeństwo nazywano „sobranie“, zwoływano ludzi do „sobrania“, z czego z czasem powstała nazwa „Sambor“. Małe dziś i nieznaczne miasteczko było niegdyś większem i znaczniejszem, bo miało swoich biskupów, i dziś biskup przemyski tytułuje się biskupem samborskim, a miano to nie pochodzi od Sambora, bo ten dopiero w XIV. wieku został założony, lecz pochodzi od miasteczka, które dziś zowie się Starem miastem, a które rzeczywiście było Samborem. Tutaj ci biskupi mieli swoje pałace, a dzisiejsza cerkiew znaczna i murowana nazywa się stolicą biskupów samborskich. Dopiero po pierwszym napadzie Tatarów zagony ich dosięgnęły tego zakątka i oni to miasto zniszczyli i spalili ze wszystkim i wtenczas ludność tego miasta, nie mając dla siebie podstawy do utrzymania, wydała się stąd i nad Dniestrem, o dwie mile, w miejscowości zwanej „Pohonicze“ założyła pierwszą kolonię. Tam kolonia znalazła żyzną glebę, rolę bogatą, zaczęła się

bardzo rozwijać i tam ta kolonia pierwsze dała podwaliny nowego miasta, które nazwano Samborem. Wskutek tego przeistoczono dawny Sambor na miasto Stary Sambor i przez długi przeciąg wieków tytułowano „Stary Sambor“. To miasto miało przywileje od królów polskich i takie przywileje dziś jeszcze znajdują się w archiwach tego miasta. Osobliwie królowa Bona ulubiła sobie to miejsce i często zjeżdżała tam na dłuższy pobyt i jest tam jej kilka dyplomów a między innymi jeden dyplom nadany temu miastu z 20. maja 1553 r., w którym jest wyraźnie wymieniony „Stary Sambor“. Mamy potem dyplom późniejszy Augusta II. z 26. czerwca 1713 r. i w tym dyplomie miasto to nazywa się „Stary Sambor“. Także i za panowania austriackiego (właśnie do petycyi tego miasta dołączyłem odnośny dokument z 24. maja 1794 r. Franciszka II.) jest także nazwa „Alt-Sambor“. Owoż dziś dopomina się i prosi mieszczaństwo tego miasta, ażeby mu przywrócono dawną nazwę, bo „Stare Miasto“ żadnego znaczenia dla mieszczaństwa nie ma.

Przedkładając więc prośbę reprezentacyi Starego Miasta proszę o jej uwzględnienie, a proszę o to z dwóch powodów. Tak jak dla pojedynczego człowieka, czy rodziny, zasługi przodków są drogie i miłe i wywołują miłe wspomnienie, że przodkowie przysłużyli się ojczyźnie i wynagrodzeni zostali dyplomami szlacheckimi, tak również a nawet bardziej jest to miłe i drogie dla mieszczan tych, których przodkowie na takie sobie dyplomy zasłużyli. Takie dyplomy w naszym mieście są przechowane jak relikwie i mogą zaręczyć, one to utrzymały dotychczas prawdziwy patriotyzm tych mieszczan i dziś pod tą czamarą czy kapotą biją serca, tak spełnione miłością ojczyzny, że dzisiaj jeszcze gotowe są do poświęceń, kiedykolwiek ojczyzna by ich zawołała.

Prócz tego jest jeszcze inny powód przemawiający za prośbą Starego Miasta, a mianowicie ten, że w kraju naszym jest więcej miejscowości, które noszą nazwę „Starego Miasta“. Wiem o jednym w łańcuckim, wiem że pod Rzeszowem jest miejscowość „Staromieście“, a ta wspólna nazwa przyczynia się nieraz do tego, że zachodzi nieporozumienie, nawet w urzędowaniu.

Dlatego proszę o uwzględnienie prośby mieszczan staromiejskich i odesłanie tej prośby do komisji administracyjnej.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

1071. L. s. 1513. Gmina Czermin, Hohenbach i inne, przez p. Krempe, o po-

łączenie drogi Szczucin-Otałę z drogą Radomyśl-Tarnów — do komisji drogowej.

1072. L. s. 1514. 13 gmin powiatu ropczyckiego, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

1073. L. s. 1515. Gmina Kęblów, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.

1074. L. s. 1516. Gmina Lanckorona, przez p. Styłę, o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego — do komisji prawniczej.

1075. L. s. 1517. Przysiołek Niecew, przez p. Klemensiewicza, o wyłączenie ze związku gminy Lipnicy wielkiej, a przyłączenie do gminy Korzenny — do komisji administracyjnej.

1076. L. s. 1518. Jan Cieluch, Piotr Igielski i inni włościanie gminy Stróże, przez tegoż posła, o wyjednanie pożyczki na kupno gruntów — do komisji petycyjnej.

1077. L. s. 1519. Wydział powiatowy w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, przedkłada petycję gmin i obszarów dworskich, o utworzenie nowego sądu w Wielkich Oczach — do komisji prawniczej.

1078. L. s. 1520. Gmina Metnycz i Dubrawka, przez p. Okuniewskiego, o regulację rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.

1079. L. s. 1521. Anna Srokowska, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Gołuchowskiego, o stałe zaopatrzenie wdowie — do Wydziału krajowego jako komisji.

1080. L. s. 1522. Ks. Tomasz Bukowski, przewodniczący Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca“ w Krakowie, przez p. Jordana, o subwencję dla Stowarzyszenia — do komisji przemysłowej.

1081. L. s. 1525. Gmina Błozew dolna i okoliczne, przez p. Skałkowskiego, o regulację rzeki Dniestru i jego dopływów — do komisji gospodarstwa krajowego.

1082. L. s. 1526. Gmina Golcowa, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o uwolnienie gminy od obowiązku sprawienia si-kawki — do komisji petycyjnej.

1083. L. s. 1527. Komitet Internatu dla uczniów Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencję — do Wydziału krajowego jako komisji.

1084. L. s. 1528. Józef Trznadel, nauczyciel w Brzozowie, przez p. Zdzisława Skrzyńskiego, o podwyższenie płacy — do Wydziału krajowego jako komisji.

Marszałek. Dla odpowiedzi na interpelację głos ma członek Wydziału krajowego p. Sawczak.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (czyta):

Odpowiedź

Wydziału krajowego na interpelację posła J. Bojki i towarzyszy odczytaną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 25. stycznia 1896 w sprawie stanu sprawy sporu granicznego przy Morskiem Oku.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 25. stycznia b. r. wnieioną została przez posła J. Bojkę i towarzyszy interpelacja do Wydziału krajowego, w której Pp. interpelanci zapytują Wydział krajowy:

1. W jakim stadyum znajduje się obecnie sprawa o granicę między Galicyą a Węgrami przy Morskiem Oku?

2. Czy prawdą jest, że ten spór o odwieczną własność Polskiego narodu ma być rozstrzygnięty w drodze sądu polubownego i jakie są informacje Wysokiego Wydziału krajowego co do szczegółów owego sądu dotyczących?

3. Czy prawdą jest, jak o tem głoszą dzienniki polskie, niemieckie i węgierskie, że wyrok sądu polubownego ma obowiązywać Przedlitawie bezwarunkowo, a stronę przeciwną dopiero po odpowiedniej uchwale Sejmu zalitawskiego?

A jeżeli jest prawdą, to ze względu, że taka niezwykła procedura narusza wymagalną równość warunku dla stron obu zapytują dalej

4. Czy Wydział krajowy zechce poczynić stosowne kroki, aby wyrok sądu polubownego podlegał na równi zatwierdzeniu ze strony parlamentu przedlitawskiego i zalitawskiego?

5. Wreszcie czy Wydział krajowy zechce poczynić stosowne kroki, aby delegat kraju, obeznany dokładnie z całą sprawą sporną wziął udział w obradach poprzedzających wydanie wyroku jako doradca arbitra przedlitawskiego i rzecznik interesów kraju?

Na tę interpelację Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

ad 1. Wedle zasiągniętych przez Wydział krajowy informacji spór o granicę między Galicyą a Węgrami przy Morskiem Oku znachodzi się obecnie w tem stadyum, że po zdjęciu planu spornego terytorium przez mieszaną komisję, złożoną z geometrów rządowych austriackich i węgierskich, wyznaczeni zostali ze strony obu rządów fachowi referenci dla rozpatrzenia tej sprawy. Referent austriacki zebrał i gruntownie opracował obszerny materiał dowodowy, poczem udał się do Pesztu dla rozpoczęcia rokowań z węgierskim rządem. Odbyto większe konferencye, które jednak nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, a rząd węgierski nadto oświadczył, że musi jeszcze sprawę dalej studyować i skoro ukończy swoje studia nad materiałem dowodowym, przystąpi mieszana komisja obu rządów do sfinalizowania sprawy.

Wydział krajowy z powodu enuncyacji, jaka wygłoszoną została w swoim czasie w węgierskiej Izbie posłów przez Ministra Perczela na mocy swej uchwały z dnia 3. grudnia 1895 a zatem na długo przed wniesieniem powyższej interpelacji, zasięgnął w sferach kompetentnych bliższych informacji o stanie sprawy i otrzymał zupełnie uspokajające wiadomości.

ad 2. Wedle tych informacji spór o granicę przy Morskiem Oku ma być istotnie rozstrzygnięty w drodze sądu polubownego, bliższe atoli szczegóły co do składu tego sądu nie są na razie znane Wydziałowi krajowemu; natomiast

ad 3. pogłoski, jakoby wyrok sądu polubownego miał obowiązywać Przedlitawie bezwarunkowo, zaś stronę przeciwną dopiero po odpowiedniej uchwale Sejmu węgierskiego, nie są na prawdzie oparte.

ad 4. Wobec tego odpowiedź na 4. zapytanie w interpelacji postawione, mianowicie, czyli Wydział krajowy poczyni stosowne kroki, aby wyrok sądu polubownego podlegał na równi zatwierdzeniu ze strony parlamentu przedlitawskiego i zalitawskiego staje się bezprzedmiotową.

Nakoniec Wydział krajowy postanowił już przedłożyć c. k. Rządowi żądanie, by podczas rozprawy ustnej, jaką zapewne sąd polubowny zarządzi, daną była zastępcy Wydziału krajowego możność ustnej obrony granic kraju, która to obrona jest na podstawie statutu krajowego obowiązkiem i prawem Wydziału krajowego.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 28. stycznia 1896 r. wniósł poseł J. Data i towarzysze interpelację w sprawie przeniesienia zapory mytniczej na stacyi w Niewistce przy drodze krajowej Dynów-Sanok w stronę ku Sanokowi oraz utworzenia drogi łączącej gminę Niewistka z gminą Obarzyn.

W powyższej sprawie daje Wydział krajowy następną odpowiedź:

Od czasu zaprowadzenia myta w Niewistce, na mocy dekretu c. k. Ministerstwa stanu z dnia 14. stycznia 1862 L. 23842 i rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 29. stycznia 1882 L. 5781 wedle taryfy myta drogowego i mostowego po 4 ct. od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, w zakresie 34-letnim, nie zaszła żadna zmiana w warunkach omycenia i tego gmina w Niewistce dotąd wcale nie żądała. Gdyby zaś gmina ta miała wnieść do Wydziału krajowego podanie w tym przedmiocie, nie omieszka Wydział krajowy po myśli obowiązujących przepisów mytniczych zarządzić zbadanie warunków omycenia na stacyi w Niewistce i stosownie do wyniku tego badania postąpić a ewentualnie zarządzić zmianę w myśl §. 10. ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. z r. 1872 Nr. 18) w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. Również w razie wniesienia podania przez gminę w Niewistce w przedmiocie jej połączenia z Obarzynem, zarządzi Wydział krajowy zbadanie tej sprawy.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 20. stycznia 1896 wniósł p. Wójcik z towarzyszami interpelację do Wydziału krajowego z powodu wydzierżawienia przez krakowski Wydział powiatowy myta na drodze powiatowej Liszki-Czernichów od 1. stycznia 1896 do 31. grudnia 1898 Janowi Rozpądowi za czynszem rocznym w kwocie 225 zł. pomimo, że poprzedni dzierżawca Józef Budziaszek ofiarował był za tę dzierżawę czynsz roczny w kwocie 251 zł.

Wydział krajowy odpowiadając na tę interpelację na podstawie sprawozdania krakowskiego Wydziału powiatowego z 24. i 30. z. m. L. 306 i 364 wyjaśnia, że tenże Wydział powiatowy uprawniony będąc po myśli §. 23 protokołu licytacyjnego do wydzierżawienia myta na drodze powiatowej Liszki-Czernichów wedle własnego uznania, bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu, z dwóch oferentów, ubiegających się o tę dzierżawę, a mianowicie: Jana Rozpąda i Józefa Budziaszka, wybrał pierwszego z nich i przyznał mu dzierżawę

za czynszem rocznym 225 zł. czyli o 26 zł. niżej od drugiego oferenta, albowiem Wydział powiatowy uznał przyjętego oferenta za dającego większą gwarancję dotrzymania warunków dzierżawy.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 28. stycznia 1896 r. wnieśli p. Franciszek Krempa z towarzyszami interpelację do Wydziału krajowego w sprawie wydzierżawienia przez Wydział powiatowy w Mielcu myt powiatowych, a mianowicie w Zgórsku i Janowcu, tudzież w Jaślanach i Otależy.

Wydział krajowy otrzymawszy od wyżwspomnianego Wydziału powiatowego szczegółowe w tym przedmiocie sprawozdanie poparte aktami urzędowymi, daje na tej podstawie następującą odpowiedź:

A. W sprawie wydzierżawienia myt na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl w Zgórsku i Janowcu interpelacja zawiera następujące punkta:

a) Z końcem roku 1894 upłynął właśnie okres 3-letni dzierżawy i Wydział powiatowy na posiedzeniu Rady powiatowej 25. maja 1895 r. zażądał upoważnienia do wydzierżawienia myt na dalszych lat 3;

b) Podczas rozprawy 25. maja z. r. jeden z włościan zapowiedział, że gdyby katolik nie chciał żaden myta za dotychczasową cenę wydzierżawić, to on da dzierżawcę izraelitę, który ofiaruje 200 zł. więcej niż dotychczasowy dzierżawca.

Ostatecznym rezultatem była uchwała, by myta, z zachowaniem pierwszeństwa katolikowi niżej ceny dotychczasowej nie wydzierżawić.

c) Tymczasem po posiedzeniu okazało się, że Wydział powiatowy a raczej 3 jego dygnitarze zabawili się kosztem całej Rady, gdyż kontrakt zawarto notaryalnie jeszcze 14. grudnia 1894 r. z faktorem Bernsteinem. Wydzierżawiono mu powyższe dwa myta za sumę 2.153 zł. 36 ct., czyli że powiat traci przeszło 1.000 zł. za 3 lata.

d) że u nas nie ma zwyczaju jak gdzieindziej, by myta drogą publicznej licytacji wypuszczać w dzierżawę, na czem cierpi dobro powiatu a zyskują żydzi, którzy biorą myta za zbyt niskie ceny.

Na to odpowiedź:

Wydział powiatowy mielecki po myśli postanowienia §. 27 p. 1. ustawy drogowej, tudzież postanowień §§. 29. i 30. ustawy o Reprezentacji powiatowej powołany jest do zarządzania mytami powiatowymi i uprawniony we własnym zakresie działania do powzięcia decyzji w sprawie wydzierżawienia tych myt.

Wydział powiatowy w swem sprawozdaniu oświadcza przede wszystkim, iż niezgodnym jest z prawdą twierdzenie w interpelacji zawarte, jakoby Wydział powiatowy wydzierżawił kiedykolwiek bądź myta inaczej jak przez publiczną licytację.

W dalszym ciągu „Wydział powiatowy zaznacza, iż nie będąc obowiązany do wyjednywania sobie przyzwoleń Rady powiatowej na wydzierżawianie dochodów mytniczych nigdy też takiego przyzwolenia nie żąda, lecz zawsze gdy się kończy okres dzierżawny, rozpisuje we właściwym czasie licytację i na podstawie takiej licytacji wydzierżawienie przeprowadza.

W szczególności co do kwestyi wydzierżawienia myt powiatowych w Zgórsku i Janowcu, Wydział powiatowy mielecki prócz szczegółowego wyjaśnienia w sprawozdaniu przedłożył odnośnie akta urzędowe, z których się okazuje:

że przed expiracją dzierżawcy, dnia 27. października 1894 r. rozpiął licytację z 1. terminem na 12. listopada 1894 r. ewentualnie 2. i 3. terminem na 19. i 21. listopada 1894 r.;

że na 1. termin nikt się nie zgłosił, że dopiero na 3. terminie odbyła się licytacja ustna, następnie otwarto pisemne oferty:

i że najkorzystniejszą ofertę wniosła Gitla Bergsteinowa, a mianowicie na dzierżawę w Zgórsku 1.626 zł. — ct. zaś w Janowcu 527 „ 36 „ łącznie za czynszem rocznym 2.153 „ 36 „

że na tej podstawie Wydział powiatowy powziął 7. grudnia 1894 r. uchwałę zatwierdzającą, następnie zatwierdził uchwałę z 27. lutego 1895 r. zawarty kontrakt dzierżawy z Gitlą Bergsteinową.

Zniżenie czynszu z myt w Zgórsku i Janowcu szczegółowo wyjaśniono w powołanem sprawozdaniu w pierwszym rzędzie ustaniem na drodze ruchu wywozowego po wybudowaniu kolei w r. 1889, następnie przez wybudowanie drogi gminnej szutrowanej Radomyśl-Czarna, która znaczną część ruchu skierowała z drogi Radomyśl-Lisiągóra.

Na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 25. maja 1895 r. członkowie tejże Rady włościanin Kazimierz Łaz z Surowej odezwał się z gotowością następczenia izraelity na dzierżawę myta w Otałęży a nie jak mylnie podano w interpelacji na dzierżawę myta w Zgórsku i Janowcu.

Na posiedzeniu Rady powiatowej z d. 25. maja 1895 r. według dalszych wyjaśnień Wydziału powiatowego przedmiotem obrad nie była sprawa wydzierżawienia

myt w Zgórsku i Janowcu — jak mylnie podano w interpelacji — lecz sprawa wyjednania u Wysokiego Sejmu odnowienia koncesyi na pobór myta na drogach powiatowych Mielec-Radomyśl i Radomyśl-Lisiągóra. Na tem właśnie posiedzeniu upoważniono Wydział powiatowy do wniesienia odnośnej prośby, którą Wysoki Sejm uchwałą z dnia 3. stycznia 1896 przychylnie załatwił.

Tu jeszcze odnośnie do wniesionej interpelacji zasługuje na wzmiankę ten szczegół zaznaczony w sprawozdaniu Wydziału powiatowego, że Wydział powiatowy dostawę szutru i materiału drzewnego na drogi powiatowe i drogi szutrowane gminne wyłącznie oddaje włościanom, że przy prowadzeniu własnego zarządu na stacyi mytniczej w Brzyściu użyty jest włościanin, że myto w Ziempiowej wydzierżawił Wydział powiatowy tamtejszej gminie za cenę niższą od innych oferentów.

B. W sprawie wydzierżawienia myt na drodze powiatowej Bugaj-Otałęż w Jaślanach i Otałęży, podniesionej również w interpelacji, wykazuje Wydział powiatowy i udowadnia aktami urzędowymi, że wydzierżawienie tych myt na nowy okres 3-letni nastąpiło w sposób powyżej podany w drodze publicznej licytacji a dzierżawę przyznał Wydział powiatowy, a mianowicie w Jaślanach (Krzemienicy) Janowi Krempie, poprzedniemu dzierżawcy, za czynszem rocznym 120 zł. 50 ct. niżej od innych oferentów o 21 zł. 50 ct., zaś w Otałęży Gitli Bergsteinowej za czynszem rocznym 358 zł. (wyżej od innych oferentów).

Na podniesiony w interpelacji zarzut, że obie wymienione stacye mytnicze przynoszą niski dochód, nawet niższy od uzyskanego na stacyi w Brzyściu (a pobieranego we własnym zarządzie), Wydział daje szczegółowe na cyfrach oparte wyjaśnienie. Zasługuje na uwagę przede wszystkim ta okoliczność, że droga Bugaj-Otałęż ma główne znaczenie dla Państwa i dlatego c. k. Ministerstwo przyczynia się do jej utrzymania roczną subwencją w kwocie 1.000 zł., zaś z powodu wybudowania kolei lokalnej Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie ruch na tej drodze jest nieznaczny, do potrzeb lokalnych ograniczony. Zresztą rachunki własnego zarządu wykazują za półrocze dochód z myta w Jaślanach w kwocie 15 zł. 32 ct., zaś w Otałęży w kwocie 69 zł. 11 ct.

W obec wyżej przytoczonych okoliczności, wniesiona interpelacja okazuje się bezpodstawną.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacji. W zastępstwie sekretarza p. Ka-

ratnickiego, p. Wachnianin odczyta interpelacye ruskie.

P. Wachnianin w zastępstwie p. Karatnickiego (czyta):

Interpelacya

do c. k. komisaria prawytelstwennoho.

Wizwaniem z 7. weresnia 1895 r. cz. 19.342 zawizwało c. k. starostwo w Żowkwy dwoch gospodarow prawyborciw z Żeldcia Wasyla Kurnata i Hrycia Kurnata na deń 9. weresnia 1895., pid zahrozoju prymusowoho dostawlenia czerez žandarmerju i tohoż dnia zasudyw ich c. k. komisar pow. Oskar Lidl na areszt po 48 hodyn za mnymu znewahu wijta na proste donesene tohoż i bez peresłuchania swidkiw, a nawet bez peresłuchania samoho donosytela.

Zasudzeni zholosyły rekurs, odnak mymo toho p. komisar weliw ich sezczas zamknuty, bo rozehodył o se, szczo by ich jako nebezpečnych agitatorow protyw prawytelstwennoho kandydata polskoho usunuty wid prawyborow, kotri widbuly sia w Żeldcy dnia 9. weresnia 1895 r.

Pokrywdzeni wnesły telehraficzno zażalenie protyw samowoli komisara do c. k. Namistnyctwa i do c. k. prezidenta ministriw, odnak do nyny ne oderżały nawet widpowidy, a zadyktowana kara buła na nych wykonana.

Zważywszy, szczo take samowilne ukoroczenie swobodu horožanyna derżawnoho mistyt w sobi znamena czynu karyhdnoho, kotryj z uriadu powynen buty dohodzenyj i karanyj;

Zważywszy, szczo take postupowanie włastej pidkopuje w naseleniu wiru w sprawedlywist organiw prawytelstwennych i rodyt nezadowolenie z istnujuczych poriadkiw;

pidpysani zapytujut:

1. Czym opravdaje c. k. prawytelstwo take jawne naruszenie zakoniw zi storony pidwlastnych sobi organiw;

2. czy dumaje postaraty sia o wytozczenie slidstwa karnoho prowynywszomu sia tiażko komisarewy Oskaru Lidlu, szczo by daty satysfakciju pokrywdzenym swobidnym horožanam kraju;

3. jaki miri choce predpryniate, szczo by ochoronyty na buduce selan przed znuszczeniem zi storony administracyjnych uriadnykiw, kotri czejże postawleni na riny z druhymy horožanamy derżawy i kotrych tak samo obowiazuje kodeks karnyj.

Lwiv, dnia 6. lutoho 1896.

Interpelujuczij.
Okunewskij

Kulczyckij, Ostapczuk, Nowakowskij, Zajackiowski, Hamorak, Nebyłowec, Wachnianyn, Barwiński, Bojko, Styła, Średniawskij, F. Krempa, Wujcik, Kramarczyk, Warzecha, Data.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

P. Wachnianin w zastępstwie p. Karatnickiego (czyta):

Interpelacya

do c. k. Komisaria prawytelstwennoho.

Jeszcze dnia 10 żowtnia 1892 r. widbuw sia wybir nowoi Rady hromadskoj w seli Zwertowi, pow. żowkiwskoho, a szczo protyw wyboru ne wneseno niakoho protestu, perewedeno dnia 22. lystopada 1892 wybir zwerchnosty hromadskoj. Odnak mymo toho uriaduje do teper dawna Rada hromadska dlatoho, szczo nowo wybranyj wijt ne do wpodoby p. starosti, bo znanyj w powiti jako twerdyj charakter, kotryj ne bude slipym orudjem pry wsia-koho roda wyborach.

Pokrywdzeni hromadiane wnosyły zażalenia do wsich instancyj, udawaly sia kilka raziw do starostwa, bo dumaly, szczo pry zmini osoby starosty bude wiaty in-szyj duch z toj instytucyi, kotra poklykana stojaty na storozy zakoniw.

W tij sprawi wnosyw buwszyj posol Dr. Korol dnia 10. maja 1893 r. interpelacyu, na kotru zwoływ widpowisty dnia 18. maja 1893 r. c. k. komisar prawytelstwennyj, szczo wybrani czleny zwerchnosty hromadskoj majut imennykiw w seli, szczo se wyjszlo na jawu uže po ukonstytuowanui Rady i szczo tu sprawu rozslidyt jak najskorsze c. k. Namistnyctwo.

Tymczasom mynaje try roky, a stara rada hromadska uriaduje neprawno i dal-sze, a uriaduje mymo toho, szczo protegowanyj starostwom wijt Iwan Andruchiw pomer, a gospodarka hromadska w najbil-szim neporiadku.

W wydu toho zapytujut pidpisani:

1. Czym opravdaje c. k. prawytelstwo taku samowoliu starostwa, o kotryj buło dokladno poinformowane?

2. Czy dumaje polożyty koneć semu neczuwanomu znasyłowaniu zakoniw ta jaki miry hadaje predpryniate, szczo by z odnoj storony daty satysfakciju pokrywdzenyj hromadi, a z druhoj storony pokaraty pidwlastni organy za swidome dop-tanie zakoniw?

Lwiv, 6. lutoho 1896

Interpelujuczij
Okunewskij.

Kulczyckij, Ostapczuk, Nowakowskij, Zajackiowski, Hamorak, Nebyłowec, Styła,

Warzecha, Wachnianyn, Barwiński, Bojko, Sredniawskij, F. Krempa, Wujcik, Kramarczyk, Data.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

P. Wachnianin w zastępstwie p. Karatnickiego (czyta):

Interpelacyja

posła Nowakowskoho i towarzysziw.

Pisła statutiw kasy dla chorych w Peremyszły widbuwajut sia tamże wybory do zarjadu szczo dwa roky. W r. 1895 bilzostej 256 hołosiw wybranyj zistaw zowsim nowyj Zarjad. Pid uprawoju staroho zarjadu dopuskały sia funkcjonari kasy pisła swidoctwa Jana Zownira, Pankracoho Markowskoho, Jana Hamarowycza, Ferdynanda Szczepańskoho, Jana Dubiela, Stanisława Bujaka, Franca Guzika, Antonoho Wyskla, Ignacoho Guzika rozlycznych nadużył. I tak w Nyżankowycach wystawyw Dr. Ruczka dnia 20. ćwintia 1895 asygnatu dla Jana Sydora z Nyżankowyc na 2 zł. 10 kr., jako zapłatu za dny, utraczeni zadlja choroby Sydora, kasyer Haraszczak wtjahnuw sesju kwotu do knyżky w Peremyszły robitnykowy odnak hroszy ne wysław, taksamo ne wydaw win pomimo asygnaty Mychajłowy Krupa z Wijtkiwky kwotu 4 zł. 20 kr., Ołeksowy Sas z Wijtkiwky 1 zł. 80 kr., Janowy Marcynyszyn z Dobromylja 3 zł. 60 kr., Senkowy Kowalyk z Wijtkiwky 3 zł. 30 kr. Koly Mychajło Krupa zhołosyw sia po zapomohu w weresny 1895, Kasyer Haraszczak widosław jeho na pocztu, urjad pocztowyj zajawyw, szczo zhadanych hroszej ne oderżaw. W r. 1894 wybraw Wojciech Kaczmaryskij z Jarosławia wid robitnykiw 50 zł. bilsze, jak prypysano. Prytysnenyj czerez robitnykiw, złożyw Kaczmaryskij kwotu sesju w Peremyskiej Kasi chorych. W kasi odnace hroszej tych nema wtjahnenych. Na interpelacyju Jana Brosia, człena Zarjadu kasy chorych, widpowiw pretsidatel Baruch Henner, szczo tiji hroszi ukraw Kasyer, szczo win wże wid szesty misiaciw znaje o sprawkach Kasyera Haraszczaka. Firma Gutter i Kanarek z Krakowa wyrubuwała lisy w peremyskim powiti. Robitnykiw odnace do kasy ne wmeldowała. W r. 1895 wyznaczYW Zarjad kasy chorych zhadanij firmi zapłatu 200 zł. Kasyer Haraszczak widpysaw sesju kwotu firmi Gutter i Kanarek, Zarjadu ne powidomlajuczy. Człeny Zarjadu interpeljuwały wprawdi pretsidatela Barucha Hennera, odnace jich zacytkaw, napojiwszy trunkamy w restorani.

W r. 1895 po perewedeniu wyboriw, wypała lista zarjadu nowoho na koryst'

robitnykiw, Starostwo w Peremyszły odnace wybory uneważyło, podajuczy w motywach, szczo Baruch Henner pidczas wyboriw dopuskaw sia nelegalnostej. Tak otże połyčzyw sia Baruch Henner na dowszyj czas pry urjadowaniu na szkodę zachauła.

Wo wydu toho zapytujut' pidpysani:

Dlaczego Prawytelstwo pomimo znanych sobi malwerzacyj w kasi chorych w Peremyszły protyw malwerzantam widpowidnych krokiw prawnych ne poczyniło, protywno umysnym peretiahaniem sprawy pozwalaje na rozkraduwanie publicznoho hrosza.

Nowakowskij.

Ostapczuk, Okunewskij, Kramarczyk, Potoczek, Warzecha, W. Szwed, Data, Bernadzikowski, Wójcik, F. Krempa, Zajackiowski, Hamorak, Bojko, Styła, Nebyłowec, Sredniawski.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do Wydziału krajowego.

Zważywszy, że gmina jest podstawą samorządu, ale nie całym samorządem.

Zważywszy, że gmina podobną jest do pnia i korzenia drzewa, które żyje i drewno osadza nie tylko ze soków z dołu wyciągniętych, ale i z pokarmu z góry od liści pobieranego.

Wnieśliśmy do Wydziału krajowego kilka zapytań wchodzących w zakres czynności gminnych organów: Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych, nie otrzymaliśmy jednak żadnej odpowiedzi.

Zważywszy, że brak odpowiedzi jest także odpowiedzią, a w tym wypadku odpowiedzią bardzo znaczną, odpowiedzią, z której wynika, że kto widzi błędy i niedostatki w gminie, niech nie zwala ich wyłącznie na chłopca.

Zważywszy tedy, że Sejm się kończy, a my chcielibyśmy rozjechać się do domów z lepszą nadzieją.

Zważywszy, że mamy organa: Wydział krajowy i Wydziały powiatowe, które działać mają, albo (używając słów wypowiedzianych tu raz przez Dostojnego męża) „mamy naczynia ustawione“.

Chcielibyśmy na pożegnanie jedną usłyszeć odpowiedź od Wydziału krajowego: Czy będzie w te ustawione naczynia wlny płyn ożywczy? inaczej, czy Wydział krajowy ma plan i program działania? i jaki?

Lwów dnia 5. lutego 1896.

St. Potoczek.

Ostapczuk, W. Szwed, Kramarczyk, Bojko, Dr. Olpiński, Wójcik, Styła, Sredniawski,

Klemensiewicz, Żardecki, Hamorak, Data, Warzecha, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, Niebyłowiec.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do Pana Komisarza Rządowego.

Dla zabezpieczenia brzegów Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim i innych wysypał c. k. Rząd tamy, które następnie obsadził wikliną. Z biegiem czasu tamy te zamulone zajęły znaczne przestrzenie, które c. k. Rząd za własność kameralną uznał i we własnym zarządzie dozór nad niemi sprawuje.

Sąsiedztwo to bywa dla właścicieli przyległych gruntów bardzo uciążliwe i kosztowne.

Tuż nad brzegami ciągną się pastwiska gminne na tak zwanych skrzyniach, trudno więc ustrzedz się przed drobnymi szkodami. Dozorecy rządowi najmniejszą szkodę zaraz donoszą c. k. Starostwu, a to nie omieszka nigdy wymierzyć dotkliwą karę, najczęściej stokrotnie wyższą od praktycznej szkody.

Zauważyć wypada, że przestrzeń którą dziś zajmuje rządowa wiklina, była własnością owych gospodarzy, a tylko z braku wczesnej regulacji zostały grunta przez wodę zerwane. Za spóźnioną zaś regulację gospodarze owi przecież nie mogą odpowiadać. Jeżeli zostali już narażeni na utratę gruntów, to przynajmniej należy im oszczędzić opisanych powyżej przykrości, z sąsiedztwa z c. k. rządową własnością, wynikających.

Przecież za niedostateczną ochronę przed wylewami nikt owych gospodarzy nie wynagradza!

Zważywszy, że aż taka ochrona tam nie jest konieczną.

Zważywszy, że dla ochrony ludności przed dokuczliwościami dozorców, ten stan rzeczy koniecznie zmienić należy, jak się tego wszyscy interesowani gospodarze domagają jak to przedstawiła osobna deputacya, która niedawno temu tu bawiła.

Zapytujemy c. k. Rząd, czy nie raczyliby wyklin owych z zastrzeżeniem jasno określonej powinności ochrony tam, na własność odstąpić właścicielom przyległych gruntów w sposób kupna za zwrotem kosztów sadzenia wikliny przez c. k. Rząd poniesionych.

Lwów dnia 5. lutego 1896.

Interpelant

Franciszek Krempa.

Ostapczuk, A. Średniawski, Styła, Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Oku-

niewski, Potoczek, Hamorak, Kramarczyk, Warzecha, Data, Bojko, Sawczak.

Marszałek. Interpelację tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

do J. Wielmożnego P. Komisarza

Rządowego.

Uchwałą z dnia 31. stycznia 1896 przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycją włościan kolonistów z Towarni i Wołczy w powiecie staromiejskim osiadłych, którzy prosili o wzięcie ich w obronę przed niesumiennym wyzyskiem, jakiego się na nich dopuszcza Franciszek Zalański, jako dyrektor „Towarzystwa zaliczkowego i ochrony ziemskiej własności“ przedtem w Wadowicach, a obecnie w Krakowie mający siedzibę.

W motywach uchwały sejmowej podano, że sprawa ta nadaje się do postępowania sądowego, a do Sejmu nie należy.

Nadmienić wypada, że wspomnianym kolonistom, osiedlonym na gruntach rozparcelowanych przez Franciszka Zalańskiego, grozi zupełna ruina. Nieszczęśliwi owi ludzie, tracą całe mienie, a setki innych członków potracą wpłacone udziały, a nawet jeszcze kilkakrotnie dopłacać muszą, jeżeli nie nadejdzie wczesna pomoc z Wysokiego Rządu.

Taki jest stan rzeczy, że wprost przechodzi siły owych biednych, w najlepszej wierze zwabionych przed kilku laty do Towarzystwa na członków.

Rozrzuceni na całym obszarze Galicyi a pokrzywdzeni przez sprytność P. Zalańskiego który zmienił statut, aby wykluczyć członków którym pierwszy statut pozwalał zabierać głos na zgromadzeniach tegoż Towarzystwa a obecny wyklucza.

Pokrzywdzeni a niezamożni ludzie nie są w stanie wykryć i zebrać tyle i tak dokładnie wyszczególnionych nadużyć, aby utrzymać swoje oskarżenie w c. k. Prokuratorji państwa.

Raz już wytoczyli mu owi koloniści karne dochodzenie, ale po dwumiesięcznych poszukiwaniach nie dochodząc szczegółów przez różnych świadków przesłuchanych zapodanych, zastanowiono dalsze postępowanie karne.

Tymczasem Franciszek Zalański gospodaruje dalej samowładnie w Towarzystwie w ten sposób, że jak sprawdził p. Władysław Terenkoczy, jako delegat lwowskiego związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, przy przedsięwziętej lustracji w styczniu b. r. niedobór Towarzystwa liczy się już obecnie na znaczne sumy.

Z uwagi, że w obecnym stanie rzeczy jedynie energiczna interwencya c. k. Rządu po myśli przysługujących praw mogłaby zapobiedz grożącym nieszczęściom.

Zapytujemy c. k. Rząd, czy w imię ochrony interesów zagrożonych wszystkich kolonistów Wołczy i Towarni, tudzież ogółu członków raczy w najkrótszym czasie dokładną rewizyę stanu interesów Towarzystwa zaliczkowego i ochrony ziemskiej własności w Krakowie przeprowadzić.

Lwów dnia 5. lutego 1896.

Interpelant
Antoni Styła.

Wójcik, Winniczuk, Warzecha, F. Krempa, Hamorak, Potoczek, Żardecki, Kramarczyk, Data, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Nowakowski, Ostapczuk, W. Szwed.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę odczytać wniosek złożony do łaski.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że uchwałą sejmową z dnia 8. lutego 1895, wezwano c. k. Rząd, aby przedłożenia budowy kolei Rozwadów-Przeworsk wniósł w ciągu bieżącej wówczas sesyi Rady państwa, aby zatem przedłożenie to znalazło wyraz w budżecie państwowym na rok 1896.

Zważywszy, że w preliminarzu budżetu państwowego na rok 1896 nie wstawiono żadnej kwoty na budowę rzeczonyj kolei a wzmianka w sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. o wstawieniu na ten cel sumy 2 miliony zł. polegała na mylnej informacyi.

Zważywszy wreszcie, że budowa rzeczonyj kolei jest nader wielkiej doniosłości dla interesowanych powiatów, a przede-wszystkiem dla rozwoju pomyślnego cukierni przeworskiej,

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby wnioski odnoszące się do budowy kolei rządowej Rozwadów-Przeworsk na bieżącej sesyi Rady państwa przedłożył.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do powziętych uchwał sejmowych wniósł do c. k. Rządu stosowne przedstawienie, wykazujące potrzebę jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy rzeczonyj linii kolejowej.

Lwów 5. lutego 1896.

Wnioskodawca:

Bolesław Żardecki.

Scipio, Borkowski, Stadnicki, Kramarczyk, Balzer, Potoczek, Rey, Data, Marchwicki, Dr. Bernadzikowski, Rayski, Styła, Pilat, Skalkowski, Ochrymowicz, Krempa,

Romanowicz, Szczepanowski, Jakliński, Warzecha, Onyszkiewicz, Olpiński, Abrahamowicz, Vayhinger, I. Wiśniewski, Michalski, Goldmann, Klemensiewicz, Gnoiński, Bryczyński, Szwed, F. Rozwadowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

P. Ostapczuk. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Marszałek. P. Ostapczuk ma głos.

P. Ostapczuk. Pered tyżdniamy wnis ja wnesok o zminu §. 30. organizacyi sojmowoj. Toj wnesok maw buty widosłanyj do komisyi administracyjnoy. Otże ośmi-laju sia prosyty p. predsidatela komisyi administracyjnoy o pojasnienie, szczo sia z tym wneskom stało, poneże ja toj sprawy ne wydźu na porjadku dnewnym, a Sojm jest pered zamknieniem. Jabym otże prosyw p. predsidatela komisyi administracyjnoy o widpowid.

Marszałek. P. przewodniczącego komisyi administracyjnej w tej chwili w sali nie ma, ale skoro tylko będzie obecny, zapewne odpowiedzi nie odmówi.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Sprawozdanie ustne komisyi podatkowej o petycyi Wydziału powiatowego w Zaleszczykach względem odpisania pewnym gminom zaległych podatków.

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca JE. poseł **Jaworski.**

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Zaleszczykach prosi o poparcie u c. k. Rządu gwoli udzielenia ulg podatkowych pewnym gminom przez nieurodzaj, kłeski elementarne i cholerę w ostatnich latach srodze dotkniętym.

Komisya podatkowa wchodzi w słuszne powody tej petycyi, i w załatwieniu tejże wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm popierając usilnie petycyę Wydziału Rady powiatowej w Zaleszczykach względem ulg lub odpisania zaległych podatków pewnym gminom udziela takową c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi obszaru dworskiego

w Mełnie (pow. rohатыński) w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru myta mostowego na rzece Świrzu i budowy drogi dojazdowej do Strzelisk nowych.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi obszaru dworskiego w Mełnie powiatu rohатыńskiego w przedmiocie udzielenia koncesyi do poboru myta mostowego na rzece Świrz i budowy drogi dojazdowej do Strzelisk nowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 21. stycznia 1896 l. s. 974 przydzieloną została Wydziałowi krajowemu jako komisji petycyja obszaru dworskiego w Mełnie powiatu rohатыńskiego w której tenże obszar dworski prosi o udzielenie koncesyi do poboru myta mostowego na rzece Świrz tudzież o zarządzenie budowy drogi z Firlejowa przez Mełne do Strzelisk nowych.

Proszący obszar dworski podaje, że wybudował za przyczynieniem się miejscowej gminy trzy mosty z których most na rzece Świrz ma być 21 metr. długi i że w razie uzyskania żądanej koncesyi użyłby dochodu z poboru myta na częściowe pokrycie kosztów wyłożonych na budowę pomienionych mostów, tudzież na dalsze prowadzenie rozpoczętej jeszcze przed dwoma laty budowy drogi do Strzelisk nowych.

Podane przez obszar dworski okoliczności nie są poparte żadnymi dowodami a nawet jego prośba o nadanie koncesyi nie jest popartą przez Reprezentację powiatową.

Co się zaś tyczy drogi ze Strzelisk nowych do Firlejowa, o której budowę rozchodzi się obszarowi dworskiemu, to zaznaczamy, że droga ta na długości około 12 kilometrów przechodzi przez powiaty bobrecki, rohатыński i przemyślański i że koszt jej budowy wyniósłby w przybliżeniu około 50.000 zł. który mógłby być pokryty w sposób przewidziany w §. 13 noweli drogowej z 1885 r. przy ewentualnym zasiłku z funduszu krajowego w razie dopełnienia warunków przepisanych uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 13. października 1882 i okólnikiem Wydziału krajowego z dnia 22. grudnia 1882 l. 51.432.

Wydział krajowy, który dopiero po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy przez władze miejscowe mógłby odpowiednio za-

łatwić zawarte żądania w petycyi obszaru dworskiego w Mełnie ewentualnie przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek względem omycenia mostu na rzece Świrz, w obec okoliczności, iż zbadanie takie w czasie bieżącej sesyi Wysokiego Sejmu dla spóźnionej pory byłoby już niemożliwe, uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby prośbę obszaru dworskiego w Mełnie o udzielenie koncesyi do poboru myta mostowego na rzece Świrz zbadał i ewentualnie przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek odpowiedni, zaś prośbę tegoż obszaru o zarządzenie budowy drogi dojazdowej do Strzelisk nowych załatwił we własnym zakresie działania“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje

Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego o petycyjach kilku gmin w przedmiocie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli (Al. 204).

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego o petycyjach kilku gmin w przedmiocie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli.

Wysoki Sejmie!

Załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego Al. 32. LW. 76985/95, wnosi Komisya budżetowa z powodu wykazanego powyżej w wymienionem sprawozdaniu nadmiernego obciążenia gmin dobrowolnie przyjętymi prestacyami na płace nauczycieli.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Począwszy od 1. stycznia 1896 zniża się dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom: Lipa powiatu Dobromilskiego z 36% do wysokości 25%; Poznanka gniła powiatu Skalackiego z kwoty 308 zł. 67 ct. do wysokości 25%; Dobra szlachecka powiatu Dobromilskiego z 29% do wysokości 20%; Zeniów powiatu Przemyślańskiego z 26% do wysokości 20%; Mukanie powiatu Kamionecznego z kwoty 134 zł. 07 ct. do wysokości 20%; Dubne powiatu Nowosądeckiego z 31% do wysokości 20%; Przydonica z Glinnikiem powiatu Nowosądeckiego z 24% do wysokości 18%; Siedliska ad Tuchów powiatu Tarnowskiego z 22%

do wysokości 16% ; Czerniszówka powiatu Skałackiego z 29% do wysokości 20% — całej należności podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w powyższych gminach corocznie opłacanych.

2. Gminie Alwerni powiatu Chrzanowskiego odpisuje się zaległą prestacyę na placę nauczyciela, pochodzącą z lat dawniejszych w łącznej kwocie 1589 złr. 61 ct.

3. Wydatek ponoszony przez gminę Żegotę Porębę powiatu Chrzanowskiego na zaopatrzenie wdowy po nauczycielu ludowym Anny Bernadzikiewiczowej o rocznych 59 zł 10 ct przyjmuje się począwszy od 1. stycznia 1896 na fundusz szkolny krajowy.

4. Nad petycją gminy Rokietnica powiatu Jarosławskiego o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy zaopatrzenia wdowy po nauczycielu ludowym Karoliny Rewakowiczowej, oraz nad petycją gminy Malec powiatu Bialskiego o niżenie prestacyi szkolnej przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Między petycjami znajduje się i petycja gminy Malec powiatu bialskiego, nad którą komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Gmina ta jest bardzo mała, a musi opłacać około 20% dodatków na koszt stałego utrzymania nauczyciela, podczas gdy według nowej ustawy żadna gmina nie opłaca więcej nad 6% na utrzymanie stałe nauczyciela. Gmina ta ma tylko 40 numerów a ludności około 400 dusz, dlatego bardzo upraszam, aby petycję tę odesłać do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Kozłowski. Żałuję bardzo, że nie mogę się zgodzić na wniosek szanownego posła, gdyż uwalnianie od prestacyi idzie za daleko. Komisya budżetowa może wyjątkowo zgodzić się na uwolnienie od prestacyi, gdzie one są wyjątkowo wysokie. Tę zasadę Komisya w swoim sprawozdaniu wyraziła i poza wniosek Wydziału krajowego iść nie może. Na wniosek p. Kramarczyka przeto zgodzić się nie może.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy, drugi i trzeci wniosku komisji co do których

żadnych odmiennych wniosków nie ma, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Co do punktu czwartego, kto przyjmuje wniosek Komisji co do petycji gminy Rokietnicy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Co do gminy Malec p. Kramarczyk nie stawiał formalnego wniosku, ale prosił o uwzględnienie. Kto przyjmuje dalej idący wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad petycji gminy Malec, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt czwarty.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893, tudzież o sprawozdaniach Wydziału krajowego co do stanu tejże fundacyi za lata 1893 i 1894. (Al. 205).

Sprawozdawca p. Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 205).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Rotter (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych fundacyi Skarbkowskiej za lata 1892 i 1893.

2. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi skarbkowskiej za lata 1893 i 1894.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłych sprawozdaniach o zamknięciach rachunkowych dokładniej wyjaśniano znaczniejsze przekroczenia preliminarza a to tak w kierunku dochodów jak i rozchodów.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka reorganizacji nauki rzemiosł, jak niemniej sprawy reformy statutu organizacyjnego, w przyszłych sprawozdaniach umieszczał daty, któreby w obrębie istniejącego i dziś statutu, odnosiły się do wychowanków po ich wyprawieniu z zakładu i dawały tak dokładny obraz rzetelnej skuteczności fundacyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Do głosu zapisany p. Okuniewski. Udzielam mu głosu.

P. dr. Okuniewski. Jesły zjawlajut sia w suspilnocy lude bilszy, duchy bilszoy miry, lude, kotri dla suspilnocy zertwu prynosiat, to dumaju, szczo suspilnist powynna wolu ich najbilszoy wdiaczno tiju otoczyty a wdiacznist ta leżaty bude w sowisnij kontroli nad stworenymy instytu- cijamy.

W tym dusi postanowyy ja peremowyy i zabraty hołos w sprawi fundacyi skarbkwowskoj. A poczuwaju sia tym bilsze do toho obowiazku, szczo pišla organiza- cyjnoho statutu toj fundacyi, kotryj maju w jazyku nemeckim jest skazane w ustupi dewiatym (czyta):

„Die Handlungen des Curators sollen durch einen Verwaltungsrath controllirt werden, welcher aus zweien durch den Präsidenten des landständischen Ausschusses zu bestimmenden landständischen Deputirten, und aus zweien durch den bürgerlichen Ausschuss der Stadt Lemberg aus ihrer Mitte zu wählenden Ausschussmännern zu bestehen hat“. Otże Wydił krajewyj i Rada mista Lwowa sut obo- wiazani wysłaty po dwóch zastupnykiw, kotri kontrolu wykonywaty majut.

W sprawozdaniu sowistnym p. Rottera, sut shadki o jakimś nezdorowym oru- dowaniu toho majetku, tak teatru jak i za- kładu w Drohowyżu.

Ja pozostawljaju kwestyu Drohowyża innomu besidnikowyy, a sam beru sia do teatru.

Stoit na druhoj stori ni sprawozdania (czyta):

„Zwiększenie dochodów płynie głó- wnie z dóbr ziemskich, zwiększenie zaś wydatków powodują, przedewszystkiem gmach teatralny (2.760 zł. 35 ct.) i zakład w Drohowyżu (10.416 zł. 53 ct.)

A dalsze:

„Sama zaległość niezapłaconych czyn- szów wzmogła się wobec roku 1891 o 2259 zł. 96 ct. Zaległość ta urosła po koniec roku 1892 do wysokości 7429 zł. 24 ct. tak, że według sprawozdania, zachodzi znou obawa, że znaczną część tej kwoty trzeba będzie jak to w latach poprzednich odpisać. Nie licuje to wcale ze sprawozdani- em Rady administracyjnej w r. 1891, w którym ona „spodziewa się, że energi- cznym ściąganiem zaległości dawnych i nie- dopuszczaniem do powstawania nowych, usunie się przynajmniej wzrost tych zale- głości, narażających fundacyę na straty“.

Takoż co do zwyżki jest ślidujuczij ustup w sprawozdaniu (czyta):

„Co do zwyżki, płynącej z zarządu centralnego, podano tylko cyfry bez wy-

jaśnień. Co do gmachu teatralnego nad- mieniono, znou bez wyjaśnień, że czysty dochód w r. 1893 wynosił 11.238 zł. 86½ ct., a więc wobec roku poprzedniego (3193-03 zł.) więcej o 8045-83½ zł. Zale- głości zaś niezapłaconych czynszów przed- stawiały się w roku 1893 w kwocie 7.898 zł. 45 ct., a więc więcej niż w roku po- przedzającym 429 zł. 21 ct.“

Szczo do gmachu teatralnego czyta- jem w sprawozdaniu (czyta):

Podobnie niekorzystnie przedstawia się stan gmachu teatralnego we Lwowie. Ankieta przez Wydział krajowy powołana, oświadczyła się co do robót, jakie w gma- chu tym należy wykonać. Część ich wy- konano w r. 1894, część odłożono na pó- źniej. Na pokrycie wydatków zaciągniono z majątku zakładowego pożyczkę w kwocie 3400 zł., zwrotną w 5 równych rocznych ratach, a to po zatwierdzeniu przez Wy- dział krajowy i Namiestnictwo.

Tak przedstawił się stan hospo- darki do r. 1894. Wydił krajewyj spowo- dowaw jakiś naprawy i zatahnuw poży- czku w kwoti 3.400 zł. na ich pokrycie. Dumawby htoś, szczo dijestno jest takij stan riezcy, szczo tam sia teper naprawlaje szczo tam sia adaptuje i szczo dalsze postupuje sia na toj dorozii jak do teper. Tymczasem wid oseny tamtoho roku zanepokoila sia opinia publiczna jakimś najmom teatru o kotrim tut w sprawozdaniu i hadki ne ma.

Ja zahladnuw i wziaw statut organi- zacyjnyj do ruki, kotryj w §. 6tym tak każe (czyta):

„Sollen nach meinem Tode die Insti- tutsgüter mittelst öffentlicher, beim k. k. Lemberger Landrechte, welches als Insti- tutsgericht hiemit anerkannt wird, während der Contraktszeit abzuhaltenden Verstei- gerung wenigstens von sechs zu sechs Jah- ren verpachtet werden“.

Wprawdi w ustupi 21 stoit szczo te- ater maje sia wynajmowaty, ale meni sia zdajet, szczo zahalna regula o sposobi wy- najmu dibr prypysana w ustupi VI obo- wiazuje i tutki i szczo ne można wynaj- mowaty inaksze, jak na 6 lit i czerez li- cytacyju sudowu.

Tymczasem dowidujemo sia, szczo kuratorya wynajmyła ciłyj budynok na bilsze mense, jak na 60 lit, to jest, pano- we, na cile dwi generacye.

Na lit 60. — Mij Boże, szczo sia staty może za lit 60 a i Wydił krajewyj i re- prezentacya pidpysala kontrakt na lit 60. Na kontrakti pidpysanyj jest Dr. Were- szczyński. W tim kontrakti maje stojaty szczo tytułom czynszu rieznoho maje sia

poberaty 30.000 zł. a po jakimś czasi pidwyższyt sia toj czynsz o 5.000 zł. pid usłowiem, szczo zistane wybudowanj nowyj teatr, w protiahu 10 lit. Fundacya platyt podatok, asekuracyu, obowiazana do adaptacyi, do wsi-lakoj naprawy, a w razi słyby gmach w czasty zhoriw, pid karoju konwencyjnoju szczo denno 50 zł. do roku jeho naprawyty. A słyby ciłkom zhoriw, do troch rokiw pid hrozaju 100 zł. denno, widbudowaty. Može to sut informacyi mylni, može ne dobri, ałe po mojej dumci tut wsiaka tajna ne umistna, należyt wsio rozjasnyty, opiniu publicznu uspokoiyty.

Otže ja chotiwbym, szczo aby suspilnist ne mała prawa do żalu i szczo aby uczuła tut wyjasnienie z kompetentnych ust w sprawi dobra zahalnoho.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**. Jako delegat Wydziału krajowego do fundacyi skarbkowskiej, czuję się w obowiązku odpowiedzieć słów parę na przemówienie szanownego p. Okuniewskiego, a to tem bardziej, że zdziwiło mnie to, że p. Okuniewski wymieniając członków rady administracyjnej, których do pewnego stopnia, tu do odpowiedzialności pociąga, wymienił tylko kolegę Wereszczyńskiego, a mnie dał pardon. Otóż ja z pardonu nie korzystam i dla wyjaśnienia dodam kilka słów. Szkoda że p. Okuniewski nie był łaskaw zapytać mnie, czybym mu nie mógł udzielić polskiego tekstu dokumentów odnoszących się do fundacyi skarbkowskiej. Byłbym mu go udzielił i nie byłibyśmy słyszeli ostatniej woli ś. p. Stanisława Skarbka, który dla zabezpieczenia polskiego teatru tyle uczynił, odczytanej tutaj w języku niemieckim. Ale to jest rzecz uboczna.

Nie będę się wdawał w szczegóły zarzutów czynionych Radzie fundacyi co do zaległości czynszów w gmachu teatralnym, bo jeżeli kto wejrzy dokładnie w statut i w akt fundacyjny tej fundacyi, to się przekona, że rada chociaż się administracyjną nazywa, właściwie nie administruje, i że bardzo trudno określić funkcyje rady, która dostała nazwę „Rady zarządu“, ale o której funkcyach, akt fundacyjny powiedział tylko tyle, że „kurator zarządza fundacją pod kontrolą Rady zarządu.“ Wobec tego administracya właściwie jest w ręku kuratora, a w ręku naszym jest nadzór, a nie zarząd, wskutek czego są szczegóły w administracyi, za które rada administracyjna bezwarunkowo odpowiedzialną być nie może.

Teraz przystępuję do sprawy głównej, to jest do sprawy wynajęcia gmachu teatralnego na lat 60. — Ten gmach skarbkowski jest dla fundacyi skarbkowskiej największym i najdotkliwszym finansowym ciężarem, bo od lat 53, odkąd ten gmach istnieje, był on zaniedbany do najwyższego stopnia i dzisiejszy stan jego jest taki, że fundacya stoi, wobec jakiegoś niewiadomego X co do wydatków, jakie będą konieczne z powodu restauracyi tego gmachu, który zdawna jest zupełnie zaniedbany. Wszak są tam n. p. schody, które ja znam bardzo dobrze, bo jest temu 52 lat, kiedy mnie pierwszy raz przez nie wyniesiono na rękach na spacer — bo tam się urodziłem. Schody te przez 52 lat nie oczekiwały się naprawy i można sobie łatwo wyobrazić, jak one teraz wyglądają, chociaż dla mnie są one zawsze i w tym stanie miłym wspomnieniem Zważcie więc Panowie, że jeśli chcemy doprowadzić gmach teatralny do jako tako znośnego stanu, to byśmy musieli wydać na ten cel bardzo wielkie sumy. To jeden wielki kłopot dla rady. Wydział krajowy i Magistrat wywierają nacisk, ażeby przeprowadzić reparacyje i rekonstrukcyje — a rada administracyjna, nie mając funduszków nie może ryzykować tak wysokich wydatków.

Druga bardzo zła strona tej kwestyi — jest sprawa dochodów z teatru. Zaległości za czynsze są tak wielkie, że trzeba ogromnej energii, na którą wątpię czy hrabia-kurator może się zdobyć, ażeby temu koniec położyć.

Jest prawie zasadą od kilkunastu lat, że kto wynajmuje pomieszkowanie w gmachu teatralnym, czyni to w tej myśli, iż czynszu nie będzie płacić. Jest to bardzo smutne ale prawdziwe, a jeśli dodamy, że znaczną część lokatorów stanowią artyści teatralni, naród z natury bardzo ruchliwy, który często przenosi się z lwowskiej sceny na inne — to zrozumiecie, Panowie, że ten żywioł także przyczynia się do tego, że te zaległości tak fatalnie wzrastają.

Dalej jest fundacya w tem nieszczęśliwym położeniu, że musi być — przepraszam bardzo za ten zwrot — uczciwą wobec Dyrekcyi skarbowej i musi należycie fasyonować. Znaczenie tego zrozumie każdy właściciel domu, jeżeli przypomni sobie, jakie płaci podatki, jeżeli fasyonuje prawdę. Podatki zabierają więc ogromną część dochodów gmachu teatralnego.

Dlatego przez kilka lat staliśmy pod wrażeniem faktu, że gmach ten w środku miasta przynosi 3, 4 tysięcy a jeśli 5.000 zł., to już była wielka uciecha w narodzie.

Wobec tego stanu rzeczy, kiedy się zjawił dzierżawca, który się zobowiązał cały gmach za ryczałtową kwotę wydzierżawić, chwyciliśmy się tego z wielką radością, widząc w tem zapewnienie większych a stałych dochodów.

Jeszcze jedno powiem. Przedtem zanim sprawa dzierżawy weszła na porządek dzienny, mieliśmy długi czas na myśli sprzedaż gmachu, co byłoby może najlepszym dla fundacyi — boby mogła prowadzić gospodarstwo dla wszelkich fundacyj najlepsze, gospodarstwo starej kobiety: kupować papiery i obcinać kupony. Nie mogliśmy tego jednak uczynić, bo akt fundacyjny powiada, że gmach ma być na zawsze zapisany nie na imię fundacyi lecz hr. Stanisława Skarbka. Nie możemy go obciążyć, bo fundacya może tylko z niego korzystać — a właścicielem intabulowanym jest hr. Skarbek. Chcąc sprzedać wnieśliśmy podanie do Sądu, by dozwolił intabulacji na rzecz fundacyi, a z chwilą kiedy Sąd to podanie odrzucił, ustala możliwość sprzedania Wróciliśmy zatem do myśli wydzierżawienia. Bardzo ujemną stroną tego kontraktu dzierżawnego ma być wedle p. Okuniewskiego to, że jest zawarty na lat 60. To jest stanowczo za długo, ale jeśli postawiono to nam jako warunek „sine qua non“, zastanawialiśmy się czy lepiej przyjąć ten warunek, o którym wiedzieliśmy że wywoła bardzo wiele, po części nawet słusznego hałasu w opinii publicznej, czy też nie zrobić wcale interesu, przedstawiającego nam się jako korzystny, a że jest korzystnym rzeczywiście, to będę miał zaszczyt przedstawić, odpierając zarzuty p. Okuniewskiego, oparte widocznie na mylnych informacjach.

Wydzierżawiliśmy gmach za 30.000 zł. rocznie, tyle dzierżawca ma płacić. Fundacya ponosi wprawdzie podatki, ale jest punkt w kontrakcie, że fundacya nigdy nie ma płacić wyższych podatków rządowych, krajowych i gminnych, niż dziś t. j. nad kwotę 9.000 zł. Z chwilą więc kiedy ta cyfra podniosłaby się, zwyczaję podatków opłacałby dzierżawca. — Zostało zatem 21.000, a jeśli z tego odtrącimy asekurację i ekwiwalent, to zostanie nam 18.000 zł., czystego, zupełnie pewnego zysku — w porównaniu z 3, 4, 5 tysiącami, któreśmy dotychczas mieli.

Co do adaptacji i rekonstrukcyi fundacya tego nie ponosi, tylko całkowicie dzierżawca, tak dalece, że musi zrobić to, co my każemy. — Swoją drogą jest punkt w układzie, że możemy mu udzielić na ten cel pożyczki z majątku zarodowego po 5%, od sta, podczas gdy dziś majątek za-

rodowy nie może więcej przynieść jak 4%. Ale w kontrakcie powiedziano dalej, że w razie, gdyby Wydział krajowy udzielenia tej pożyczki nie zatwierdził, nie jesteśmy obowiązani jej dawać, a mimo to dzierżawca musi restaurować, postarawszy się o inne źródło kredytu.

Dotychczas sprawa ta nie była na sesyi Wydziału krajowego, nie wiem kiedy przyjdzie — nie będę więc przesądzał uchwały jego w tej mierze. Jeśli jednak Wydział krajowy nie zezwoli na danie pożyczki, nie ma fundacya żadnego obliżu a dzierżawca musi restaurować.

Mamy więc na czysto 18.000 rocznego dochodu — bez obowiązku łożenia na jakie bądź adaptacje lub reperacje — To jest cały sekret dzierżawy.

Muszę jeszcze słówko powiedzieć, że pod jednym także względem ma szan. poseł Okuniewski mylnie informację. Ktoś mu powiedział, że w Radzie miejskiej na interpelację w tej mierze odpowiedziano, że to jest układ tajny. Bynajmniej, to jest rzecz inna. Zdaniem odpowiadających na interpelację, fundacya nie była obowiązana przedkładać kontraktu Radzie miejskiej. Ale ażeby mówiono o tym kontrakcie, że jest tajnym — tego sobie wcale nie przypominam.

(P. Dr. Okuniewski. A sala teatralna?) P. Okuniewski zapytuje mnie prywatnie, co będzie z salą teatralną? Otóż sala teatralna jest objętą tym czynszem dzierżawnym w kwocie 18.000 zł.

W ten sposób rzecz, zdaje mi się, wyjaśniłem i proszę Panów, byście zrozumieć chcieli, że rada administracyjna kierowała się tu względami ażeby: 1^o uchylić od fundacyi niebezpieczeństwo wydania kilkunastu tysięcy na restaurację, 2^o aby jej zapewnić większe dochody niż dotąd. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Członek Wydziału krajowego, Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Prosiłem o głos nie wiedząc, że zażądał go już p. Romanowicz; dlatego po gruntownem i wszechstronnem wyjaśnieniu stanu rzeczy z jego strony, nie wiele mam do dodania.

Gdy p. Okuniewski rozpoczął przemowę od wyliczania zaległości, od małych dochodów z gmachu i nieporządkach w nim panujących, sądziłem, że konkluzją tego będzie uznanie dla Rady administracyjnej, iż postarała się o większy dochód i porządkę, i raz złej gospodarce koniec położyła. Tymczasem spotkał nas zarzut. Zarzut ten jest niesłusznym, bo nam nie po-

zostawało nie innego do zrobienia. Dłużej zadowolniać się dochodem 4, 5, 6 lub nawet 11-tysięcznym nie można było i trzeba było powiększyć koniecznie dochody fundacji. Z dóbr możemy mieć dochodu czystego około 100.000 zł., a zakład drohowszki przy największej oszczędności potrzebuje 105.000 do 106.000 zł., więc trzeba było znaleźć koniecznie nowe źródło dochodów. W czymże mieliśmy je znaleźć? W podwyższeniu czynszu z dzierżaw? Trudno, bo wypuszczaliśmy je w ostatnich latach, gdzie czynsze były najbardziej wygórowane, więc raczej spadek tychże mógłby grozić. Może w rąbaniu lasów? Nie, bo rąbiemy sekcyami, więc przerębywać ich nie możemy. Innego źródła dochodu nie mamy, więc trzeba było chwycić się takiego, jakie się nastęrczało.

Początkowo dążyliśmy tedy latami całemi do sprzedaży gmachu, dla świętego spokoju, w nadziei, że obcinanie kuponów da nam odpowiedniejszy dochód niż administracja gmachu. Ponieważ sprzedaż nie była możliwa, więc pozostawało tylko wydzierżawienie.

Że postanowienie statutu, iż dóbr nie wolno wydzierżawiać tylko na 6 lat nie odnosi się do gmachu skarbkowskiego, to jasne, bo tam jest powiedziane pò niemiecku „Güter“, co znaczy po polsku „dobra“ i nie stoi nigdzie „realność“ — Realitāt, zatem odnosi się dotyczące postanowienie statutu do dóbr ziemskich, nie do gmachu. Mogła więc rada nadzorcza przyzwolić kuratorowi na wydzierżawienie gmachu na czas dłuższy.

Wydzierżawienie na lat 6 było też nie możebne. Gmach ten stoi lat 60 bez żadnych napraw i prócz murów i pilotów, nie ma tam właściwie nic dobrego. Wskutek tego coroczne restauracje i rekonstrukcje są bardzo kosztowne i czy to właściciel czy ewentualny dzierżawca nie może z góry wiedzieć, w którym roku spadnie na niego ciężar rekonstrukcji. Ja tedy twierdzę, że to dla każdego jest widoczne, że o dzierżawie na 6 lat nie mogło być mowy, bo albowy się dzierżawca nie podjął był żadnych restauracji i wtedy rozchodziłoby się tylko o drobne naprawy i spór o to, co jest drobną naprawką, co ma naprawiać właściciel a co dzierżawca, albowy dzierżawca musiał zaryzykować, że w tych 6 latach spadnie na niego obowiązek czynienia wkładów, które wrócą się dopiero później, kiedy już będzie inny dzierżawca.

Jeszcze jedno. Jeśli p. Okuniewski podniósł 60 letni kontrakt dzierżawy jako stronę ujemną, to niechby był podniósł i

dotadnią tę, żeśmy potrafili uzyskać dla właściciela zapewnienie, że mimo iż gmach ten przez 60 lat żadnych rekonstrukcji (prócz małych reparacji dachu) nie potrzebował, że jeszcze na dalszych 60 lat będzie wolny od ponoszenia kosztów restauracji czy rekonstrukcji. Zdaje mi się, że to jest bardzo dodatnia strona kontraktu. Każdy dom traci na wartości z latami i nie odpowiada nawet swym wyglądem coraz to nowszym stosunkom w mieście i rekonstruowanym być musi. Skoro jednak gmach jakiś 60 lat nie był rekonstruowanym, a można właścicielowi zapewnić na lat 60 dalej jeszcze zwolnienie od obowiązku rekonstrukcji, to zdaje mi się, że co można było w tej sprawie dobrze i rozumnie zrobić, to się zrobiło.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Przemówienie p. Okuniewskiego odnosiło się do faktu, który się zdarzył w r. 1895. Ponieważ sprawozdanie dzisiejsze obejmuje dopiero lata 1893 i 1894, więc oczywiście o owej rzeczy mowy w niem być nie może.

Żądaniu szanownego p. posła, aby sprawę wyjaśnić, aby opinię publiczną uspokoić, stało się zadość, bo rozprawa tu była publiczną.

Nie mam powodu wchodzić w tę sprawę po gruntownych wyjaśnieniach, jakie tu słyszeliśmy tem bardziej, że ta rzecz prawdopodobnie znajdzie się w sprawozdaniu roku przyszłego i dlatego mogę tylko prosić o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych fundacji skarbkowskiej za lata 1892 i 1893.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

2. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacji skarbkowskiej za lata 1893 i 1894.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłych sprawozdaniach o zamknięciach rachunkowych dokładniej wyjaśniano znaczniejsze przekroczenia preliminarza, a to tak w kierunku dochodów jak i rozchodów.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczać z oka reorganizacji nauki rzemiosł jak niemniej sprawy reformy statutu organizacyjnego, w przyszłych sprawozdaniach umieszczał daty, któreby w obrębie istniejącego i dziś statutu, odnosiły się do wychowanków po ich wyprawieniu z zakładu i dawały tak dokładny obraz rzetelnej skuteczności fundacyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następny punkt usuwam z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności pana sprawozdawcy.

Następuje:

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego i petycji Wydziału pow. w Nisku w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Tarnobrzegu oraz o petycji Wydziału pow. w Mielcu o utworzenie Sądu obwodowego w Mielcu.

Sprawozdawca p. **Paszkowski** ma głos.

Marszałek. Z powodu chwilowej nieobecności sprawozdawcy usuwam ten punkt z porządku dziennego.

P. Szczęsny hr. **Koziebrodzki**. Proszę o głos celem odpowiedzi na interpelację do komisji administracyjnej wystosowaną.

Marszałek. P. Koziebrodzki jako przewodniczący komisji administracyjnej ma głos w celu odpowiedzi na interpelację p. Ostapczuka.

P. Szczęsny hr. **Koziebrodzki**. Na interpelację p. Ostapczuka do mnie skierowaną mam zaszczyt odpowiedzieć, że jego wniosek jest już do druku oddany, i będzie mógł przyjść na porządek dzienny, kiedy to J.E. p. **Marszałek** za stosowne uzna.

Marszałek. Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Czartoryskiego w sprawie zmian obowiązujących ustaw i rozporządzeń o zaraźliwych chorobach trzody chlewnej. (Al. 206).

Sprawozdawca poseł **Schnell** ma głos. Sprawozdawca p. **Schnell** (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 206.).

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w czasie zarazy między trzodą chlewną — rejonu obejmujące zapowietrzzone miejscowości ustanowione były bez względu na granice sądowych powiatów i targi tylko w tych miastach i miasteczkach które znajdują się w obrębie zarażonych rejonów, zamknięte zostały.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by z uwagi na szerzący się pomór (zarazę) nierogaczyny i straty stąd wynikające — zarządził ścisłe badanie tej zarazy pod względem istoty i szerzenia się jej, a ewentualnie drogą ustawodawstwa państwowego wyjednał ustawę normującą, pod jakimi warunkami nierogaczyna w miejscowościach zarażonych za wynagrodzeniem z funduszków państwowych miałyby być wybijana.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w czasie zarazy między trzodą chlewną — rejonu obejmujące zapowietrzzone miejscowości ustanowione były bez względu na granice sądowych powiatów i targi tylko w tych miastach i miasteczkach, które znajdują się w obrębie zarażonych rejonów, zamknięte zostały.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by z uwagi na szerzący się pomór (zarazę) nierogaczyny i straty stąd wynikające — zarządził ścisłe badanie tej zarazy pod względem istoty i szerzenia się jej, a ewentualnie drogą ustawodawstwa państwowego wyjednał ustawę normującą, pod jakimi warunkami nierogaczyna w miejscowościach zarażonych za wynagrodzeniem z funduszków państwowych miałyby być wybijana.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie ustanowienia w kraju komisji odbiorczych dla dostaw wojskowych. (All. 207.)

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 207).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek aby uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Rotter (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby dla odbioru wszelkich dostaw dla c. k. armii ustanowił w kraju komisye odbiorcze, któreby ze względu na konieczność ułatwienia postępowania przy odbiorach dostaw zdołały wprost porozumiewać się z dostawcami w językach krajowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Łańcucie i Jarosławiu w sprawie subwencyonowania dróg Przeworsk-Markowa, Przeworsk-Maćkówka i Maćkówka-Bystrowice (All. 208.)

Sprawozdawca poseł Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. Urbański (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 208.).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziałów powiatowych w Łańcucie i Jarosławiu l. 307 i 951, przekazuje do zbadania Wydziałowi krajowemu i stosownie do wyniku tych badań, udzielenia subwencji aż do wysokości 60% rzeczywistych kosztów budowy dróg: I. Przeworsk-Markowa, II. Przeworsk-Maćkówka, III. Maćkówka-Bystrowice.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Gorlickiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi mniejszych posiadłości powiatu Gorlickiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 25 września 1895 odbył się w Gorlicach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości powiatu Gorlickiego

Według urzędowego wykazu na 181 uprawnionych wzięło udział w głosowaniu 158 wyborców.

Między oddanymi głosami są jednakowoż niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że w odnośnej gminie znajduje się dwóch lub więcej uprawnionych tego samego imienia i nazwiska, a wybór wyborcy nastąpił bez bliższego oznaczenia osoby:

1. Głos Iwana Juszczaaka z Bednarki (poz. 4 wyk. głos., zaś poz. 93 i 95 spisu upraw.) na sędziego Męcińskiego. Juszczaak znajduje się nadto w ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie.

2. Głos Franciszka Wszółka z Binarowy (poz. 18 wyk. głos., a poz. 25, 29, 36 i 215 spisu opodat.) na Jana Furmanka

3. Głos Walentego Sandeckiego z Binarowy (poz. 19 wyk. głos., a poz. 66, 111, 138 spisu opodat.) na Jana Furmanka.

4. Głos Jędrzeja Osikowicza z Kobylanki (poz. 55 wyk. głos. a poz. 46 i 220 spisu opod.) na Jana Furmanka.

5. Głos Józefa Swierza z Libuszy (poz. 68 wyk. głos. a poz. 47, 62 i 167 spisu opod.) na Adama Skrzyńskiego.

6. Głos Ignacego Czecha z Libuszy (poz. 69 wyk. gł. a poz. 16 i 100 spisu opod.) na Adama Skrzyńskiego.

7. Głos Jana Przybycienia z Męciny Małej (poz. 82 wyk. głos. a poz. 5 i 22 wyk. opod.) na Jana Furmanka.

8. Głos Jana Rapały z Olszyn (poz. 96 wyk. głos. a poz. 30, 54, 155, 160, 210, 323 spisu opod.) na Adama Skrzyńskiego.

9. Głos Wojciecha Rapały z Olszyn (poz. 97 wyk. głos. a poz. 15, 258 i 366 spisu opod.) na Adama Skrzyńskiego.

10. Głos Jakóba Knapika z Pagorzyny (poz. 99 wyk. głos. a poz. 13 i 70 spisu opod.) na Jana Furmanka.

11. Głos Józefa Firsztą z Sietnicy (poz. 141 wyk. głos. a poz. 2 i 83 spisu opod.) na Adama Skrzyńskiego.

12. Głos Józefa Augustyna z Strożówki (poz. 149 wyk. głos. a poz. 28 i 92 spisu opod.) na Jana Furmanka.

13. Głos Jana Kosińskiego z Wójtowy (poz. 169 wyk. głos. a poz. 9, 27, 29, 185 spisu opod.) na Jana Furmanka.

Z powodu, że wybrani wyborcy znajdując się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc zatem prawyborcami, nie mogli być obrani wyborcami:

14. Głos Adrzeja Dziubyna z Blechnarki (poz. 13 wyk. głos.) na sędziego Męcinińskiego.

15. Głos Nicefora Leszki na Ropkach (poz. 117 wyk. głos.) na Adama Skrzyńskiego.

16. Głos Ludwika Tenerowicza z Sękowoy (poz. 137 wyk. głos.) na Jana Furmanka.

17. Głos Semenja Kwapa ze Skwistnego (poz. 142 wyk. głos.) na Adama Skrzyńskiego.

18. Głos Dmytra Sydoriaka z Wołowca (poz. 173 wyk. głos.) na Adama Skrzyńskiego.

Z powodu, iż przy wyborze wyborców, nie otrzymali absolutnej większości ważnie oddanych głosów:

19. Głos Macieja Wałęgi z Moszczenicy (poz. 86 wyk. głos.) na Adama Skrzyńskiego.

20. Głos Józefa Bracha z Moszczenicy (poz. 87. wyk. głos.) na Adama Skrzyńskiego. Wyborca ten przychodzi nadto z imienia i nazwiska pod poz. 54, 85, 78, 161, 344 spisu opod., a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia osoby.

Z powodu wadliwego przeprowadzenia prawyborów:

21. Głos Józefa Świerka z Moszczenicy (poz. 89 wyk. głos.) na Adama Skrzyńskiego. W gminie tej głosowano na 6 wyborców, a gdy przy pierwszym głosowaniu tylko 5 wyborców otrzymało absolutną większość głosów, zarządził komisarz wyborczy zamiast drugiego głosowania, losowanie między dwoma kandydatami, którzy obaj otrzymali równą ilość głosów ale o 2 mniej od absolutnej większości. Z losowania tego wyszedł Józef Świerk.

22. Głos Antoniego Walawendera z Szalowy (poz. 153 wyk. głos.) na Władysława Płockiego.

23. Głos Jana Kantego Myszkowskiego z Szalowy (poz. 154 wyk. głos.) na Jana Furmanka.

24. Głos Aleksandra Mordawskiego z Szalowy (poz. 155 wyk. głos.) na Jana Furmanka.

W powyższych trzech wypadkach zaszła ta okoliczność, iż lista wyborców w gminie Szalowej obejmuje z tytułu podatku tylko 55 osób, powinna zaś wedle spisu opodatkowanych wynosić 110 ($\frac{2}{3}$). Połowę prawyborców pozbawiono zatem prawa wyborczego, a mogli oni wybór inaczej rozstrzygnąć, gdyż z zamieszczonych na liście tylko 15 wzięło udział w wyborze wyborców.

25. Głos Piotra Czohera z Glinnika (poz. 32 wyk. głos.) na Jana Furmanka. W gminie Glinniku Maryampolskim, która ma 626 mieszkańców, wybrano nielegalnie dwóch wyborców: Macieja Mitusia i Piotra Czohera, powinien zaś być tylko jeden wyborca. Obaj ci wyborcy głosowali przy pierwszym wyborze na Jana Furmanka, zaś przy drugim na Władysława Płockiego.

Wydział krajowy unieważnił głos tego, na którego 2-do loco przy wyborze wyborców głosowano.

Oddano zatem ważnych głosów 133; absolutna większość wynosi 67. Z tych otrzymali:

Adam Skrzyński 59 głosów,
Jan Furmanek 49 głosów,
Celestyn Męciniński 18 głosów,
Władysław Płocki 2 głosy,
Sylwester Męciniński 1 głos,
S. Płocki 1 głos,
Celestyn 1 głos,
Sędzia Męciniński 2 głosy.

Ponieważ przy pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono do drugiego głosowania.

Przy drugim głosowaniu wzięło udział 140 wyborców.

Z tych są nieważne:

a) Pod powyżej wymienionemi pozycjami: 2, 4, 7, 13, 16, 22, 23, oddane na Władysława Płockiego.

b) Pod pozycjami: 3, 5, 6, 8, 9, 11, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, oddane na Adama Skrzyńskiego.

c) Pod poz. 12, oddany na Adama Płockiego.

d) Pod poz. 25, oddany na Władysława Peleckiego.

Przy drugim głosowaniu oddano zatem 118 ważnych głosów; absolutna większość wynosi 60.

Z tych otrzymali:

Adam Skrzyński 67 głosów,
Władysław Płocki 45 głosów,
Władysław Pelecki 6 głosów.

Wybrany zatem został posłem Adam hr. Skrzyński.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do Wydziału krajowego protest, który udzie-

lony został Prezydium Namiestnictwa celem zarządzenia dochodzenia, czy i o ile podniesione w proteście zarzuty są uzasadnione.

Namiestnictwo zarządziło ściśle dochodzenie i odnośne akta przedłożyło Wydziałowi krajowemu. Na podstawie zatem protokołów spisanych przy dochodzeniu i aktów wyborczych pozwala sobie Wydział krajowy przedłożyć Wys. Sejmowi w dalszym ciągu następujące sprawozdanie o poszczególnych zarzutach podniesionych w proteście.

W proteście podniesiono zarzut, iż Starostwo zawiadomiło gminy późno o terminie odbyć się mających prawyborów, aby w ten sposób w głosowaniu mogli wziąć udział tylko ci wyborcy, którzy inną drogą o terminie wyboru zawiadomieni zostali.

W szczególności wysłać miano zawiadomienie do gminy Łuzna na godzinę przed nastąpić mającem głosowaniem. Z protokołu przesłuchania wójta tej gminy okazuje się, że zawiadomienie o prawyborach w nieobecności wójta doręczono nauczycielowi Bolesławowi Tencowi, który jest zarazem pisarzem gminnym. Z przesłuchania zaś tegoż nauczyciela i podwójciego Walentego Bryły okazuje się, że nauczyciel zaraz rano dnia 17. września 1895. doręczył to zawiadomienie podwójciemu, a przy prawyborze, który odbył się po południu, wzięło udział 40 uprawnionych, co stanowi stosunkowo bardzo wysoki procent. W gminie tej wybrano trzech wyborców, a wszyscy przy wyborze posła oddali swe głosy przy pierwszym głosowaniu na Jana Furmanka, zaś przy drugim na Władysława Płockiego. Wobec tego zatem, że wyborcy ci głosowali na kontrkandydata, zarzut podniesiony w proteście jest bezprzedmiotowy.

W proteście podniesiono dalej, że komisarz wyborczy przybył do gminy Siary, ale widząc, że jest wielu wyborców zgromadzonych, oświadczył, że z powodu słabości wyborów w owym dniu przeprowadzić nie będzie i odjechał na wybory do Rychwałdu. Następnie przybył bez poprzedniego uwiadomienia w dzień targowy w Gorlicach, a więc w dniu, w którym włóścianie zwykle na targ do Gorlic się udają. Zarzut ten jest o tyle nieuzasadnionym, iż jak to z protokolarnego zeznania sekretarza gm. Siary, Franciszka Bucholda okazuje się, zawiadomienia o terminie prawyborów nie odebrała Zwierzchność gminna z poczty, mimo, że okólnikiem Starostwa nakazano wójtom, aby w czasie prze-

prowadzania prawyborów codziennie wysyłali posłańca na pocztę. Zarzut ten jest zresztą bezprzedmiotowym, wobec tego, że obaj wyborcy z gm. Siary głosowali przy pierwszym głosowaniu na Jana Furmanka, zaś przy drugim na Władysława Płockiego.

W ten sam sposób przedstawia się zarzut co do gminy Sękowej, odparty protokolarnem zeznaniem i również obaj wyborcy z tej gminy głosowali przy wyborze posła, pierwszy raz na Jana Furmanka, a drugi na Władysława Płockiego.

W gminie Zdyni komisarz wyborczy przyjąć miał jedynie głosy od trzech wyborców, nie przyjąwszy wcale głosów od kilkudziesięciu wyborców, oraz przeprowadzić miał wybory w karczmie, mimo, że budynek szkolny przeznaczony był na lokal wyborczy. Na stwierdzenie powyższego zarzutu powołano w proteście jako świadków ks. proboszcza Dobrzańskiego, Mojseja Kowalczyka i wójta. Przy przeprowadzaniu dochodzenia, delegat Namiestnictwa przesłuchiwał powołanych świadków. Ks. Dobrzański zeznał, że z własnego doświadczenia nie wie, co się działo przy głosowaniu, a tylko słyszał — od kogo nie podaje — że tylko od wójta głos przyjęto, reszty zaś wyborców, którzy z wójtem przyszli, nie przypuszczono do głosowania. Zarzutu tego nie stwierdzono zatem wcale, a przeciwnie komisarz wyborczy pod przysięgą zeznał, że gdy wójt nadszedł do lokalu wyborczego, głosował pierwszy, a za nim kilku wyborców i dopiero wówczas, gdy nikt więcej się nie zgłosił, zakończono wybory. Dopiero po spakowaniu aktów przybyło jeszcze kilkunastu wyborców, od których po ogłoszeniu rezultatu wyboru, głosów nie przyjęto. Komisarz wyborczy postąpił sobie zatem w tym wypadku zupełnie legalnie. Wójt podał wprawdzie do protokołu, że od tych wyborców, którzy z nim przybyli, nie odebrano głosów, ale zarazem dodał, że nazwiska tych oddalonych wyborców nie utkwily mu w pamięci (!), zaś Mojseja Kowalczyka, na którego świadectwo w proteście się powołano, wcale w gminie Zdynia nie ma. Z aktu wyboru w tej gminie przekonał się zresztą Wydział krajowy, że istotnie wójt pierwszy głos oddał, a za nim odebrano głosy od sześciu innych wyborców, a zatem razem od 7, a nie jak w proteście podniesiono, że tylko od 3 wyborców. Komisarz wyborczy zeznał wreszcie protokolarnie, że pisarz gminy Tymko Sandowicz poinformował go, iż wybory odbyć się mają w domu Perlmana, koło którego zastał komisarz kilku wyborców czekających na

niego i w lokalu tym wybory przeprowadził.

Do gm. Szymbarku zjechać miał starosta niespodzianie i chciał przeprowadzić wybór Jana Hajduka, upominając wyborców, aby na niego głosowali, zaś głosy, które padły na ks. Markowicza, rozdzielać miał na trzech wyborców. Z zeznań powołanych w proteście świadków okazuje się, że starosta nie zjechał niespodzianie, skoro dzień przedtem nadeszło do gminy zawiadomienie, iż prawyborcy odbędą się 10. września o godz. 9. rano. Ks. Jan Markowicz podał do protokołu, iż nie słyszał, aby p. starosta kazał głosować na Hajduka. Co do rozdzielania głosów oddanych rzekomo na ks. Markowicza, zeznali wszyscy powołani w proteście świadkowie, że jeden z wyborców głosował „na księdza“ bez wymienienia nazwiska, na „ks. Markowicza“ głosowało kilku, na „ks. Markowicza“ jeden, na „ks. proboszcza“ kilku. Wydział krajowy musi podzielać zapatrywania komisarza wyborczego, iż głosy oddane bez dokładnego oznaczenia osoby, jak to przepisuje ordynacja wyborcza, nie mogły być w niniejszym wypadku uważane, jakoby padły na ks. Markowicza. Gdyby ks. Markowicz został był w podobnych warunkach istotnie wybranym, musiałby Wydział krajowy wybór ten unieważnić.

Akt wyboru przeprowadzonego w gm. Szymbarku stwierdza zresztą, że gdyby nawet wszystkie powyższe głosy bez dokładnego oznaczenia osoby oddane miano uważać jako oddane na ks. Markowicza, to i w takim razie nie otrzymałby on absolutnej większości oddanych głosów. Zresztą wyborcy z tej gminy głosowali wszyscy przy wyborze posła przy pierwszym głosowali na Jana Furmanka, przy drugim zaś prócz jednego, który głosował na Władysława Płockiego, nie wzięli wcale udziału. Cały zatem zarzut, odnoszący się do gm. Szymbarku, gdyby nawet był prawdziwym — czemu jednak akta stanowczo zaprzeczają — jest bezprzedmiotowym.

W gminie Moszczenicy w zastępstwie Arona Olinera głosował syn jego Jakób Oliner, co potwierdzają powołani w proteście świadkowie, tylko że zwrócono na to uwagę komisarza wyborczego dopiero później, gdy już głos jego został zapisany i po nim inni wyborcy głosy swe oddali. Głos ten przyjęty zatem został nielegalnie, ale fakt sam jest bezprzedmiotowy wobec tego, że jak wyżej zaznaczono, Wydział krajowy z własnej inicjatywy z powodu wadliwości przeprowadzonych w Moszcze-

nicy prawyborów unieważnił głosy czterech wyborców z tej gminy.

W proteście podniesiono dalej cały szereg zarzutów z powodu rzekomo nielegalnego przeprowadzenia prawyborów w m. Gorlicach. Przedewszystkiem podniesiono zarzut, że starosta osobistym swym wpływem popierał wybór upatrzonych przez siebie kandydatów, polecając podwładnym sobie urzędnikom i nauczycielom, aby za listą przez starostę ułożoną głosowali. Dla stwierdzenia prawdziwości powyższego zarzutu powołano na świadków nauczycieli miejscowych, nadinspektora podatkowego, zarządcę pocztowego, poborcę i radcę sądowego Ludwika Łaskiego. Delegat Namiestnictwa przesłuchał powyższych świadków, ale wszyscy zgodnie zeznali, iż starosta żadnej na nich presji nie wywierał i że z własnej woli i przekonania głosowali. Co więcej radca sądowy Ludwik Łaski, który zatem nie pozostaje w żadnym stosunku zależności urzędowej do starosty, odparł z oburzeniem, jakoby pod presją starosty wykonywać miał swoje prawo wyborcze, gdyż ubliżyłoby to jego socjalnej pozycji i stopniu wykształcenia.

Jako dalszy zarzut podniesiono, że starosta nie przypomniał wyborcom przepisu §. 37. ord. wyb., lecz oświadczył tylko, że wolno głosować na tego, kto jest na liście głosujących umieszczony. Zarzut ten odparł stanowczo p. starosta przy protokolarnem przesłuchaniu z powołaniem się na przysięgę służbową, twierdząc, że odnośne postanowienia ordynacji wyborczej nie tylko odczytał, ale nadto obszerniej objaśnił treść tychże przepisów. Okoliczność tę stwierdza zresztą pod pewnym względem protest, w którym podniesiono, że starosta pouczył wyborców, iż tylko na umieszczonych na liście głosować można. Nadto przesłuchani jako świadkowie: Jakób Alexandrowicz, Sawł Flieg, Emanuel Rubin, Ludwik Riess, Jan Zasadni, Józef Świtalski i Dr. Antoni Pierzchała, stwierdzają stanowczo, iż odnośne przepisy ordynacji wybor. zostały odczytane.

Gdyby nawet temu przepisowi ordyn. wybor. nie uczyniono faktycznie zadość, to zdaniem Wydziału krajowego, nie mogłoby to żadną miarą kwestyonować legalności przeprowadzonego wyboru.

Jako dalszy zarzut podniesiono, że starosta nazwiska izraelickich wyborców odczytywał po dwa naraz, aby następnego wyborcę miano czas sprowadzić, zaś nazwiska chrześcijańskich wyborców przebiegał szybko. W postępowaniu starosty, że odczytywał po dwa nazwiska naraz, czy też po jednym, nie może Wydział krajowy

dopatrzyć się nie nielegalnego postępowania. Z protokolarnego przesłuchania Wojciecha Biechońskiego, Juliana Rudzkiego, Celestyna Męcińskiego, Dra Stanisława Grzybczyka, Dra Józefa Radomyskiego, Dra Jana Przesmyckiego i Leona Mateckiego, których na świadków w proteście powołano, a którzy do zwolenników hr. Adama Skrzyńskiego nie należą, okazuje się, że starosta czytał listę, a jeżeli który z wywołanych się nie zgłosił, przechodził do następnego. Ponieważ zaś — jak do protokołu podano — natychmiastowe zgłoszenie się było fizycznie niemożliwe z powodu, że przez tłum w sali przecisnąć się nie było można, zmuszeni byli niektórzy wyborcy czekać aż do przeczytania całej listy, wskutek czego wielu nie mogąc się doczekać, opuściło salę nie oddawszy głosu.

Starosta zaprzecza temu, jakoby listę szybko odczytywał, zresztą z samego zeznania powyższych świadków wynika, iż postępowanie starosty było zgodnym z postanowieniem ordynacyi wyborczej.

Jeżeli, jak to świadkowie zeznali, niektórzy wyborcy nie mogli docisnąć się do urny dla oddania głosu, nie pozostało im nic innego, jak zaczekać na odczytanie całej listy, lub też zgłosić się później przed ukończeniem wyboru, tak bowiem przepisuje §. 39. ord. wybor. Wyborcy, którzy nie oddawszy głosu, opuścili salę, sami sobie przypisać muszą winę, iż prawa wyborczego nie wykonali. W Gorlicach ukończono prawyboru dopiero o godzinie 9 wieczór, gdyby zatem komisarz wyborczy chciał być czekać na każdego wyborcę po kilkanaście minut, to dla ukończenia wyborów potrzeba by było chyba dwóch dni czasu. Powyżsi świadkowie podali następnie do protokołu, że przy wywołaniu do głosowania wyborcy Mendla Bortnera stanąć miał inny izraelita tego samego imienia i nazwiska szkolnik, Wojciech Biechoński zwrócił uwagę, że izraelita zgłaszający się nie jest uprawniony do wyboru, wówczas starosta powiedział, że obecny w sali asesor Flieg potwierdza tożsamość osoby, a dalej zeznanie opiewa dosłownie: „Wprawdzie wskutek tego głosu od zgłaszającego się izraelity nie przyjęto, jednak w obec tego zachowania się p. starosty, burmistrz Biechoński nie chcąc narażać się na tego rodzaju zajścia (?) zupełnie się usunął.

Po południu objął urzędowanie przy wyborach, jako członek komisji wskutek przeszkodzenia burmistrza, p. asesor Dr. Józef Radomyski, przyczem się nadmienia, że powyższe zajście z Bortnerem miało miejsce wieczorem, w chwili gdy w komi-

sy zasiadał Dr. Józef Radomski“ Zeznanie to dowodzi najlepiej, do jakiego stopnia stronnictwa walczące przy wyborach w powiecie gorlickim, były całą akcją wyborczą podrażnione. Za niewinną uwagę starosty, iż asesor gminny Flieg stwierdził tożsamość osoby wyborcy, burmistrz postanawia usunąć się od brania udziału w komisji, nie chcąc narażać się na podobne zajścia.

Osądzając rzecz zupełnie bezstronnie, musi Wydział krajowy z całą stanowczością stwierdzić, że burmistrz Biechoński nie miał żadnego powodu powyższej uwagi starosty uważać za jakieś zajście, któreby mogło usprawiedliwić postanowienie usunięcia się od urzędowania. W dalszym ciągu zeznania znajduje się rażąca sprzeczność w tem, iż po południu objął urzędowanie asesor Dr. Radomyski „wskutek przeszkodzenia burmistrza“, — a zatem nie wskutek zajścia z Bortnerem.

Wprost niepojętem zaś jest twierdzenie, że p. burmistrz już w południe uczuł się dotkniętym zajściem, które miało miejsce dopiero tegoż dnia wieczorem i to w czasie jego nieobecności w sali wyborczej.

Powyższe zeznania najlepiej ilustrują fakta, iż w powiecie gorlickim przy panującym ogólnie rozdrażnieniu umysłów, chwytano w lot każdą sposobność, aby wzajemnie się oskarżać, a w podobnych warunkach konfliktu były nieuniknione. Widocznie jeszcze do dziś dnia umysły nie uspokoiły się tam, skoro przy dochodzeniu podano do protokołu tak nielogicznie sformułowany zarzut.

Powyżej wymienieni przesłuchani świadkowie, podnoszą dalej zarzut, że po ukończeniu prawyborów w Gorlicach, ogłosił p. starosta wynik tychże na podstawie listy kontroli prowadzonej przez adjunkta Zasadniego, bez przeprowadzenia skrutynium, gdy zaś Dr. Radomyski nie chciał podpisać aktów wyborczych przed przeprowadzeniem formalnego skrutynium, dał mu starosta akta dla przeprowadzenia tej czynności. Na żądanie Dr. Radomyskiego, ażeby akta opieczetować i skrutynium następnego dnia przeprowadzić, starosta zgodzić się nie chciał, skutkiem czego Dr. Radomyski salę opuścił. Znana jest powszechnie rzeczą, iż oprócz wykazów głosowania, zawierających szczegółowo nazwiska głosujących i nazwiska osób, na które głosowano, prowadzi się przy wszystkich wyborach — powójnie sporządzony arkusz do obliczenia głosów, który służy następnie do przeprowadzenia skrutynium.

Starosta widocznie miał dobre przeżycie, iż na żądanie Dra Radomyskiego chciał mu oddać cały akt wyborczy do sprawdzenia i sporządzenia formalnego skrutynium na podstawie szczegółowych wykazów głosowania. W proteście nie podniesiono wprawdzie żadnego zarzutu z powyższego powodu, natomiast do protokołu podali powyżsi świadkowie, iż do adjunkta Zasadniego, który prowadził kontrolny wykaz, nie mają pełnego zaufania.

Rozdrażnienie doprowadziło zatem do tego, że wprost obwinia się urzędnika o jakieś bliżej nieokreślone czyny, których równocześnie niczem nie udowodniono.

Z zeznania starosty gorlickiego wynika zresztą, że adjunkt Zasadni, zaledwie przez parę minut kogoś zastępował i to pod dozorem komisarza Świstalskiego, aby nie zrobił omyłki. Listę kontroli prowadzili Dr. Pierzchała, Dr. Lenkiewicz i nadinspektor Noskiewicz.

W protokole podniesiono, że starosta nie zgodził się na opieczętowanie aktów i na odłożenie przeprowadzenia skrutynium do dnia następnego.

Zarzut ten jest wprost śmiesznym, gdyż właśnie gdyby starosta postąpił był tak, jak sobie tego życzył Dr. Radomyski, byłby dopuścił się poważnej nielegalności. Według §. 45. ord. wyborcz. po ogłoszeniu głosowania za skończone, ma być skrutynium natychmiast rozpoczęte.

W dalszym ciągu zeznania podniesiono, że gdy przed południem do głosowania przystępował wyborca nie umiejący czytać, starosta zezwalał bez różnicy stronnictwa na odczytywanie nazwisk z kartek innym wyborcom, po południu zaś zmienił taktykę i zezwalał na odczytywanie kartek tylko wyborcom żydom, zaś wzbraniał tego wyborcom katolikom. Świadkowie ci dodają jednak, że konkretnych faktów przytoczyć nie mogą. Inni zaś świadkowie przesłuchani stwierdzają wprost przeciwnie, mianowicie, że wyborcom chrześcijańskim nie bronili starosta odczytywać kartek; żydzi mieli listy po żydowsku wydrukowane, a niemal każdy z nich sam czytać umiał. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w gminie Szymbarku powiedziec miał starosta „na rokach“, że ponieważ gmina ma proces z obszarem dworskim o grunta, więc jeżeli wyborcy tej gminy głosować będą na hr. Adama Skrzyńskiego, wówczas proces ten załatwiony zostanie według życzeń gminy.

Powołani na świadków dla stwierdzonego tego zarzutu Jan Gubała, Michał Przybylski, Stefan Piechota i Franciszek Machniewicz zeznali protokolarnie, że

w Szymbarku nigdy żadne roki się nie odbywają i przed wyborami żadnych roków nie było. Gmina ma proces serwitutowy z częściowym właścicielem Szymbarku Groblewskim, owóz przy pewnej sposobności starosta powiedział gospodarzom, iż dobrze byłoby, żeby posłem był p. Skrzyński, to mógłby poprzeć proces gminy z dworem. Starosta wyjaśnił zaś, że na dłuższy czas przed wyborami był u niego wójt z kilkoma gospodarzami z Szymbarku z prośbą, aby ich w kilka lat trwającym sporze serwitutowym poparł. Wówczas starosta odpowiedział im, że tej sprawy trzeba pilnować we Lwowie, a najlepiej przez swego posła. Ponieważ wówczas zdawało się, że kandydatura hr. Adama Skrzyńskiego będzie bez opozycji, powiedział starosta: ot jak będzie p. Skrzyński posłem, to go proście, a on za tem będzie chodził we Lwowie.

Podniesiono dalej w proteście, jakoby starosta pouczać miał podwójcego z Binarrowej Franciszka Wszółka, na kogo tenże ma głosować. Ów Wszółek zeznał do protokołu, że przy wydawaniu kart legitymacyjnych pytał go starosta, co słyhać w Binarrowej, na co odpowiedział: ot jak zwykle o wyborach. Na to obecny przytem urzędnik starostwa Sienkiewicz dodał: w Binarrowej tylko księdza słyhać. Starosta powiedział na to, że księdza trzeba słyhać w kościele, a Wszółek odrzekł, że i w pokoju, świadek ten stwierdza jednakowoż, że starosta nie mówił mu wcale, na kogo ma głosować. Głos Wszółka został z innego powodu, jak to powyżej zaznaczono, przez Wydział krajowy unieważniony.

Jako dalszy zarzut podniesiono w proteście, że starosta ofiarował Franciszkowi Rachłowi 300 zł. na cele agitacyjne za hr. Adamem Skrzyńskim, a Rachel nie przyjął tych pieniędzy oświadczając, że boi się aby go „nie zabili“, jeżeli będzie za hr. Skrzyńskim agitował.

Przesłuchany protokolarnie Franciszek Rachel, asesor gminy Siary zeznał, iż to co w proteście podano, jest absolutnem i wierutnem kłamstwem, ani u p. starosty Gubatty nie był, ani tenże z nim nie prowadził żadnej rozmowy o wyborach, a tem mniej dawał mu jakiegokolwiek pieniądze.

W proteście podniesiono dalej różne zarzuty, które dotyczą postępowania starosty przy akcie wyboru posła, jako też czynności komisji wyborczej.

W celu sprawdzenia tych zarzutów przesłuchał delegat Namiestnictwa wielu świadków, z których zeznań okazuje się, że wszystkie zarzuty są bądź bezpodstawne, bądź wprost nieprawdziwe.

Dla ważności zeznań tych podaje Wydział krajowy przedewszystkiem w dośłownem brzmieniu oświadczenie złożone przez członków komisji wyborczej pp.: ks. Dziekana Walentego Pelza, Jana Noskiewicza, Teofila Pełesza, Józefa Olszewskiego, Stanisława Martyki, Józefa Bracha i Pawła Wójcikiewicza:

Gdy już wyborcy do lokalu wyborczego się zeszli, wyznaczył p. starosta ze swojej strony trzech członków komisji t. j. ks. Pelza, c. k. nadinspektora Jana Noskiewicza i Teofila Pełesza. Następnie ks. kanonik Ryznerski z Kobylanki zaproponował na członków komisji przez wyborców wybrać się mającej p. Józefa Olszewskiego, Stanisława Martykę, Józefa Bracha i Pawła Wójcikiewicza. Pan starosta powiedział to wyborcom i wezwał tych, którzy się zgadzają na ten skład komisji, aby przeszli na prawą stronę sali, wskazując zarazem ręką, a przeciwnicy, aby przeszli na lewą stronę. Wyborcy rozdzielili się na dwie partye w ten sposób, że na pierwszy rzut oka rozpoznać można było, że po prawej stronie sali jest znaczna większość.

Pan starosta skonstatował tę większość, a wtenczas Biechoński, Barzykowski, ks. Tenczar, ks. Łębiński i inni podnieśli piekielną wrzawę: „Nie chcemy tych! Nie chcemy tych!“ i Barzykowski proponował innych.

Pan starosta kilkakrotnie wzywał krzyczących do uspokojenia się, gdyż komisya przez większość wyborców już wybraną została, a gdy to nie skutkowało, oznajmił, że będzie zmuszony wezwać żandarmów i każe krzyczących wydalic ze sali

Gdy mimo tego krzyki nie ustawały, wezwał dwóch żandarmów i powiedział im, aby, jeżeli krzyki nie ustana, krzyczących wyprowadzili.

Dodać musimy, że prócz krzyków Biechoński groził pięścią ks. Ryznerskiemu i powiedział mu: „popamiętasz ks. kanonik to“; również Barzykowski, Furmanek i inni pięściami grozili. Powołanie żandarmów poskutkowało, gdyż się zaraz uspokoiło; poczem p. starosta żandarmom odejść kazał i komisya czynność swoją rozpocząć mogła.

Wybraliśmy z pomiędzy siebie przewodniczącym ks. Dziekana Pelza, a tenże poruczył prowadzenie jednego wykazu głosowania p. Janowi Noskiewiczowi, drugiego wykazu p. Józefowi Olszewskiemu, zaś listę kontroli Pawłowi Wójcikiewiczowi. Ks. przewodniczący zagał wybór odczytaniem dotyczących przepisów ordynacji wyborczej i wezwał wyborców do odda-

wania głosów według swej woli i własnej chęci.

Przed oddaniem mego głosu wystąpił rzeczywiście p. starosta z przestrożą do wyborców, której tenor, jak dokładnie pamiętamy, nie był taki, jaki w proteście podniesiono, lecz był niejako uspokojeniem dla wyborców, którym listownie grożono śmiercią, w razie gdyby za Skrzyńskim głosowali, że mogą głosować swobodnie, za kim chcą bez obawy jakichkolwiek złych skutków. Powiedział, że nie ma się co bać pogroźek żadnych, każdemu wolno głosować, jak mu się podoba i nie dopuści, aby się komu stała jaka krzywda, choćby głosował i na Skrzyńskiego. W czasie całego pierwszego i drugiego głosowania nikt żadnych protestów przeciwko postępowaniu nie podnosił. Toż samo i po zakończeniu głosowania.

Zaznaczamy również, że w ciągu głosowania w sali wyborczej ciągle był niespokój i hałasy tak, że czasem ledwośmy się mogli rozumieć i ks. przewodniczący musiał często głośno się pytać, na kogo głosujecie, gdyż z powodu gwaru nie można było czasem głosu dosłyszeć. Skutkiem tego i jawnej agitacyi musiano kilku wyborców ze sali wydalic.

W drzwiach prowadzących z sali wyborczej do pokoju, w którym komisya urzędowała, stali prawie ciągle Biechoński, Barzykowski, Wedejczyk, ks. Tenczar, ks. Werbicki nie tylko namawiali do głosowania według swej woli wyborców, ale często gdy wyborca powiedział, że nie będzie głosował według ich woli, utrudniali mu wstęp do pokoju, w którym komisya wyborcza urzędowała. Teroryzm do tego stopnia posuwali, że wielu wyborców z obawy, aby nie byli przez nich później insultowani, przyciszonym głosem wymawiali nazwisko Skrzyńskiego i bali się już wracać przez salę wyborczą, lecz wychodzili przez pokój sąsiedni z pokoju, gdzie komisya wyborcza urzędowała. W obec tego p. starosta i urzędnicy tylko z największym wysiłkiem jaki taki porządek utrzymać mogli.

Absolutnie nie widzieliśmy i nie zauważaliśmy, aby zjawiali się wyborcy pijani, a w szczególności, aby kogokolwiek tak pijanego, że się na nogach nie mógł utrzymać, do głosowania przyprowadzali. Co do pojedynczych zarzutów nieprzyjmowania głosów, miała się rzecz jak następuje:

ad 1 co do głosu p. Groblewskiego Henryka zauważamy przedewszystkiem, że w prawomocnym wykazie wyborców wirylnych przychodzi pod poz. 3. wyka-

zana masa spadkowa Marceliego Groblewskiego.

Z pełnomocnictwem wystawionem przez Kazimierza Groblewskiego, Zygmunta Groblewskiego i Władysława Groblewskiego, który z powodu obłąkania jest pod kuratelą, zgłosił się Henryk Groblewski, nie wykazując się nawet żadnym sądowym dekretem spadku po Marcelim Groblewskim i nie podpisawszy nawet, że pełnomocnictwa przyjmuje. Oczywiście komisya uchwaliła głosu tego nie przyjąć.

ad 2. co do wrzekomego nieprzyjęcia przy pierwszym głosowaniu głosu od Ludwika Dzikiewicza, który wraz z żoną swoją Magdaleną z nim w spółności małżeńskiej żyjącą, jest współwłaścicielem dóbr tabularnych Kołkówki z powodu, że nie miał pełnomocnictwa swej żony a przypuszczono go dopiero do drugiego głosowania, dopiero gdy w międzyczasie został namówiony do głosowania na Skrzyńskiego i napisał sobie pełnomocnictwo od żony, zauważamy, że zarzut ten jest nieprawdziwy, gdyż Dzikiewicz głosował, obydwaj, a nawet pełnomocnictwa od żony, żyjącej z nim w spółności małżeńskiej nie potrzebował wcale, gdyż wedle prawa był upoważniony głosować za żoną bez pełnomocnictwa.

ad 3. i 4. Komisya nie przyjęła głosów wyborców Józefa Korzenia i Józefa Trojanowicza na uwagę p. Starosty, partą aktem urzędowym, a mianowicie relacją zwierzchności gminnej w Ropie, że w gminie tej jest pięciu Józefów Korzeniów i tak samo pięciu Józefów Trojanowiczów. Akt ten był dołączony do aktów wyborczych, wobec tego komisya nie wiedząc, który właściwie Józef Korzeń i Józef Trojanowicz jest wyborcą, była w zupełnem prawie, nie przyjąć tych głosów.

ad 10. Głosu od Wojciecha Haberka komisya nie przyjęła, ponieważ wyborca Wójcikiewicz zarzucił nieidentyczność osoby, twierdząc, że w Strzeszynie jest dwóch Wojciechów Haberków, czemu tenże, który się do głosowania zgłosił, wcale nie zaprzeczał.

ad 11. Również nie przyjęto głosu od Stanisława Wójcika z Lipinek, ponieważ na zarzut, nie pamiętamy z której strony podniesiony nieidentyczności zgłaszającego się z wybranym wyborcą, tenże sam przyznał, że w Lipinkach jest ich dwóch Stanisławów Wójcików opłacających podatki.

ad 13. Absolutnie nie pamiętamy, aby Jakóbowi Knapikowi wyborcy z Paгорzyny, odmówiliśmy przyjęcia głosu.

ad 14. Zarzut jakoby komisya nie przyjęła głosu Jakóba Fürsta z Raclawic, jest wręcz nieprawdziwy i swawolny, gdyż tenże, jak świadczy wykaz głosowania poz. 104., głosował przy pierwszym wyborze za Furmankiem, przy drugim za Płockim.

ad 15. Co do Oresta Hładyka, to zarzut jakobyśmy go do głosowania nie przypuścili, jest również wręcz nieprawdziwy, gdyż o ile sobie przypominamy, w pierwszym wyborze głosował na Męcinińskiego, do drugiego głosowania prawdopodobnie się wcale nie zgłaszał, gdyż kilku wyborców Rusinów, którzy przy pierwszym wyborze głosowali na Męcinińskiego, w drugim głosowaniu już całkiem udziału nie brali.

ad 17. Głosu od współwłaścicieli ciała tabularnego Wysowy, za których z pełnomocnictwem jawił się do głosowania Matwój Wymianczyk, komisya nie przyjęła, ponieważ pominawszy, że pełnomocnictwo nieformalnie wystawione, gdyż nie zostało przez upoważnionego przyjęte; w liście wyborców wirylnych wykazanych jest 160 współwłaścicieli Wysowej, podczas gdy pełnomocnictwo podpisało tylko czterdziestu czterech.

Głosu zaś współwłaścicieli Hańczowy, za których do głosowania stanął Jurko Honeczaryk z pełnomocnictwem, nie przyjęła komisya, ponieważ współwłaścicieli tych dóbr zainstabulowanych jest 125 a podpisanych było na pełnomocnictwie tylko 70.

ad 18. Komisya przyjęła głos dany przez człowieka, który po wywołaniu Ignacego Czecha z Libuszy, stanął do głosowania z kartą legitymacyjną, opiewającą na Ignacego Czecha, ponieważ nikt nie podnosił zarzutu przeciwko identyczności osoby, a komisji nie był tenże osobicie znany, jeden zaś z członków, a to ks. dziekan Pelz, który mógł go znać, zajęty czytaniem listy, znaczeniem w niej głosujących i sprawdzaniem kart legitymacyjnych, absolutnie tego nie zauważył.

ad 19. Z oburzeniem odpieramy lekkomyślny zarzut, jakoby zapisywane były głosy dawane na Płockiego, na Skrzyńskiego. Nieprawdą jest, ażeby ks. Wierzbicki, chociaż na jeden taki wypadek zwrócił uwagę komisji; jak najskrupulatniej wobec tego roznamiętnienia wyborczego postępowała komisya z zapisywaniem głosów i stanowczo odpieramy insynuację, jakoby według twierdzenia protestu, Skrzyńskiemu dwa głosy więcej zapisano jak otrzymał, Płockiemu zaś o trzy głosy mniej.

Jak swawolnym jest ten zarzut, najlepszym dowodem, że protestujący, chociażby dla samej przyzwoitości powinni byli jeden konkretny fakt na to przytoczyć, czego by byli z pewnością nie omieszkali uczynić, gdyby się to było stało.

A przecież ks. Wierzbicki nie mógł podać żadnego faktu.

Do protokołu dołączono w oryginale listy z pogrózkami śmierci, jakie otrzymali wójt Pełesz i włościanin Kaczor w Bartnem. Jan Kaczor zeznał nawet, że oprócz bezimiennego listu otrzymał także list z pogrózkami od ks. Wierzbickiego, aby na hrabiego Skrzyńskiego nie głosował.

Wydział krajowy musiał z całego aktu przeprowadzonego dochodzenia przyjść do tego przesvědzenia, że przypuściwszy nawet możliwość pewnych nieprawidłowości popełnionych przez stronników kandydatury hr. Adama Skrzyńskiego, w każdym razie stwierdzonem zostało, że nie bez winy jest również strona przeciwna, która przy rozwinięciu szalonej agitacji wyborczej przekraczała często granice, gdzie kończy się legalność, a rozpoczyna terroryzm.

W proteście jako dalszy zarzut podniesiono, że w starostwie szynkowano różne trunki i rozdawano wędliny. Z przesłuchania licznych świadków okazuje się, że w dziedzińcu gmachu starostwa uwijali się od czasu do czasu przekupnie, którzy dla własnego zarobku szynkowali wódkę i przekąski. Urzędnicy starostwa i żandarmi wyprowadzili jednakowoż zaraz tych przekupniów na ulicę.

W proteście wmieszano do tej sprawy pewną osobę, której jako stojącej poza wszelką agitacją wyborczą, a nawet ze względów prostej delikatności nie należało dotykać.

Jako dalszy zarzut podniesiono w proteście, że wyborcę Michała Bajorka zamknięto na 2 dni aresztu, wskutek czego nie mógł wziąć udziału w wyborze posła. Tak z protokołu dochodzenia, jakoteż z oryginalnego aktu starostwa okazuje się, że Bajorek skazany został przez starostę za obrazę urzędnika w myśl §. 11. ces. pat. z r. 1854.

W proteście podniesiono dalej, jakoby Stefanowi Piechocie, Franciszkowi Machniewiczowi i Michałowi Przybylskiemu odebrano w starostwie karty legitymacyjne, aby nie mogli przy drugim głosowaniu wziąć udziału w wyborze posła. Z zeznań protokolarnych koncepisty Piaseckiego i wachmistrza żandarmeryi Milaczka i przewódcy oddziału żandarmeryi w Gor-

licach Stefana Białka, okazuje się, że podczas przerwy po ukończeniu pierwszego a przed rozpoczęciem drugiego głosowania powstała w sali ogromna wrzawa, dla uśmierzenia której musiano przedewszystkiem przywódców usunąć. Okazało się, że właśnie powyżsi wyborcy mocno pijani wyprawiali hałasy i dla uniknięcia gorszących scen musieli być wydalenii.

W dalszym ciągu protestu podniesiono zarzut, jakoby Janowi Szopie z Wapiennego przy pomocy Jakóba Aleksandrowicza i adjunkta Zasadniego wydarto kartę legitymacyjną, wskutek czego tenże nie głosował.

Stanisław Barzykowski, na którego świadectwo się powołano, zeznał, że tego, aby Szopie wydzierano kartę legitymacyjną, nie widział, widział tylko jak go jakiś żyd zaatakował, a gdy Szopa zaczął krzyczeć, przyjść miał koncepista Piasecki i Szopę wyprowadził. Sam Szopa skonfrontowany z Rabinowiczem i Zasadnim, w żadnym z nich nie poznaje tego, który mu miał kartę wydrzeć. Zarzut powyższy jest zresztą bezprzedmiotowym, gdyż gdyby Jan Szopa wziął był udział w wyborze posła, musiałby Wydział krajowy głosu jego unieważnić.

W gminie Wapiennem znajduje się bowiem dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska (poz. listy 9. i 28.) a wybór tego wyborcy odbył się bez bliższego oznaczenia osoby.

W proteście podniesiono dalej zarzut, jakoby wyborcę Aleksandra Mordawskiego nie wpuścił żandarm do sali wskutek nakazu starosty i koncepisty Piaseckiego i dla tego przy drugim głosowaniu nie mógł wziąć udziału

Koncepista Piasecki z odwołaniem się na przysięgę służbową, zeznał do protokołu, że wyborca pisarz z Szalowej Mordawski po rozpoczęciu drugiego głosowania krzyczał na całe gardło: „nie dajmy się bracia, bo jeżeli będzie wybrany Skrzyński, to sprawa chłopska przepadła“. Mordawski był tak pijany, że nawet gdzieś swój kapelusz zgubił. Gdy po trzykrotnem upomnieniu Mordawski nie uspokoił się, kazał koncepista Piasecki wyprowadzić go żandarmowi za bramę. Mordawski stojąc przed bramą cały czas aż do ukończenia wyboru ustawicznie krzyczał: „Bracia ratujcie mię, jestem aresztowany“. Żandarm Stefan Białek w pierw przesłuchany poczynił takie same zeznania; Aleksander Mordawski zaś przesłuchany twierdzi, że się zachowywał zupełnie spokojnie, Wydział krajowy musi jednak przywiązywać większą wagę do zeznań złożonych pod przysięgą

służbową, zresztą głos oddany przez Mor-dawskiego został przez Wydział krajowy, jak to powyżej zaznaczono, unieważniony.

W dalszym ciągu protestu podniesio-no, że od Stanisława Wójcika z Lipinek nie odebrała komisya głosu; Marcinowi Gawlakowi z Lipinek odebrać miano w sta-rostwie kartą legitymacyjną i nie przy-puszczono go do głosowania; w końcu Jakóbowi Knapikowi z Pogorzyny nie pozwolono oddać głosu, mimo, że miał kartę legitymacyjną. Stanisław Wójcik zeznał zgodnie z prawdą, że w gminie Lipinki jest dwóch wyborców tego samego imie-nia i nazwiska. Akta wykazują, że wybór tego wyborcy odbył się bez bliższego oznaczenia, gdyby zatem komisya była odebrała głos od tego wyborcy, wówczas Wydział krajowy musiałby był ten głos unieważnić. Marcin Gawlak zeznał, że w dniu wyboru już po głosowaniu jakiś nieznany mu pisarz kazał sobie pokazać kartę legitymacyjną, a gdy mu Gawlak pokazał, ów pisarz zabrał ową kartę i więcej nie wrócił. Gawlak oświadczył, że z tego powodu nie ma żadnej pretensyi. Jakób Knapik z Pogorzyny zaprzeczył, jakoby komisya nie pozwoliła mu głoso-wać; przeciwnie głos oddał, a dopiero po głosowaniu jakiś żyd odebrał mu kartę legitymacyjną.

Dalszy zarzut, jakoby Walentego San-deckiego z Binarowy nie dopuszczono do głosowania, jest wprost nieprawdziwym, gdyż jak akta wyborcze stwierdzają, tenże Sandecki tak przy pierwszym jakoteż przy drugim głosowaniu wziął udział w wy-borze posła, ale Wydział krajowy z po-wodów powyżej podanych głos ten unie-ważnił.

Podniesiono dalej w proteście, że za wyborcę Ignacego Czecha z Libuszy, od-dał głos wójt miejscowy Kosiba, któremu Czech sam oddał kartę legitymacyjną. Przy wyborze nikt nie podniósł żadnego zarzutu, gdyż nie spostrzeżono tej niele-galności, dopiero przy przeprowadzonym dochodzeniu fakt ten został stwierdzonym. Zarzut ten jest jednak bezprzedmiotowym, gdyż Wydział krajowy, jak to powyżej zaznaczono, unieważnił głos Ignacego Cze-cha, z powodu, że w Libuszy jest dwóch uprawnionych tego samego imienia i na-zwiska, a wybór tego wyborcy odbył się bez bliższego oznaczenia osoby.

W proteście podniesiono jako dalszy zarzut, jakoby na rzecz hr. Adama Skrzyń-skiego kupowano głosy i jakoby w tym celu otrzymać mieli pieniądze Wasyl Dutka z Bielanki, Paweł Pawełczak z Ra-docyny, Łukasz Wańko z Czarnego, Mi-

chał Wal z Kołkówki, Konstanty Piecho-wicz z Rychwałdu, Osyf Gal z Łosia i Gabryel Kobis z Kwiatonowic.

Z powodu powyższego zarzutu pod-niósł przedewszystkiem delegat Namiestni-ctwa, przeprowadzający dochodzenie, że Michał Wal nie był wcale wyborcą, zaś prócz Wasyla Dutki, który przy drugim głosowaniu na hr. Adama Skrzyńskiego głosował, wszyscy inni powyżej wymie-nieni na hr. Skrzyńskiego wcale nie głó-sowali. Ponieważ z treści protestu wynika-ło, że sprawa ta jest przedmiotem do-chodzenia sądowo-karnego, delegat Na-miestnictwa mimo to odniósł się do Sądu obwodowego w Jaśle, z prośbą, o udziele-nie mu aktów dotyczących tego docho-dzenia. Według odezwy tegoż Sądu z dnia 25. stycznia 1896 L. 401., dołączonej do protokołu, sprawa karna została zaniecha-ną, a to na podstawie oświadczenia Pro-kuratury Państwa z dnia 4. stycznia b. r. L. 25., iż nie ma podstawy do dalszego ścigania obwinionych i uchwały Sądu obwodowego w Jaśle z dnia 6. stycznia 1896 l. 10.

W obec powyższego stanu rzeczy nie było żadnej podstawy do przeprowadzania dochodzenia w drodze administracyjnej, zwłaszcza, że jak to wyżej zaznaczono, wszyscy prócz jednego głosowali nie na hr. Skrzyńskiego, ale na innego kandy-data.

Ostatni wreszcie zarzut w proteście podniesiony, dotyczy kwestyi rzekomego grożenia wyborcy Klemensowi Dylowi przez koncepcistę Piaseckiego, iż jeżeli nie będzie głosował na hr. Skrzyńskiego, wówczas prośba jego o reklamacyę syna z wojska nie będzie uwzględnioną. Tak z protokołu dochodzenia, jakoteż z aktu oryginalnego starostwa gorlickiego, dołą-czonego do protokołu, okazuje się, że re-klamacya wojskowa Dyla została jeszcze w lipcu 1895 r. uwzględnioną, o czem Dyl wiedział, nie potrzebował zatem obawiać się groźby, skoro wybór odbył się w dniu 25. września 1895. Sam interesowany Dyl, przesłuchany protokolarnie zaprzeczył sta-nowczo, jakoby mu kiedykolwiek grożono.

Z przeprowadzonego dochodzenia oka-zuje się, że przeważna część zarzutów podniesionych w proteście jest wprost nie-prawdziwą, reszta zaś bądź bezpodstawną, bądź też jest bez znaczenia i legalności wyboru Adama hr. Skrzyńskiego żadną miarą kwestyonować nie może.

Na podstawie zatem powyższego wy-niku i po wszechstronnem zbadaniu wszy-stkich aktów, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama hr. Skrzyńskiego posłem na Sejm krajowy z kurii mniejszych posiadłości powiatu gorlickiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Bernadzikowski.

P. Dr. **Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie! Z przeczytanego sprawozdania przez szan. referenta, — sprawozdania sporządzonego przez Wydział krajowy na podstawie aktów śledczych pokazuje się, że wybory posła na Sejm krajowy przeprowadzone w powiecie gorlickim d. 25. września z. r. odbyły się jak najlegalniej. Przynajmniej ja wyrobiłem sobie na pierwszy rzut oka to przeświadczenie, że tak funkcjonaryusze władz politycznych jakoteż inne czynniki w proteście wymienione zachowywały się w ciągu prawyborów jak i samych wyborów zupełnie poprawnie.

Jednakowoż pozwólcie Panowie, że nie poddając w powątpiewanie przeprowadzonego śledztwa przez władze rządowe, po głębszym namyśle zaznaczę, że wybory te nie zostały przeprowadzone tak, jak się należy, ale że w ciągu całej akcyi wyborczej widoczną była tendencya przeforsowania z góry upatrzonego kandydata. Ja nie będę się zapuszczał w szczegóły wszystkie, jakie zawiera wniesiony protest, ani też w motywa, jakich używa Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, ażeby zρέcznie osłonić każdą rzecz, każde zdarzenie. Nie! jakbym powiedział, — każdą nieprawidłowość, a nawet nadużycia, — jakimś nibem uzasadnionym juźto ustawą juźto motywami nieuchwytnymi, które zdaniem mojem niczemu się nie sprzeciwiają, ani niczego nie dowodzą.

Ażebyście Panowie nie wzięli tego, com powiedział, za wyrażenie gołosłowne, to pozwolę sobie z pośród całego szeregu faktów przytoczyć choć kilka na uzasadnienie, że wyrażenie, jakiego użyłem, jest słuszne.

Czytamy pomiędzy innymi w proteście, że 8 czy 10 wyborców nie dopuszczono do głosowania z powodu pewnych nieformalności. Głównymi nieformalnościami w tych wypadkach była ta okoliczność, że np. Haberek i inni wyborcy mieli to nieszczęście, że w gminie tejsamej znajdowało się dwóch lub więcej ich imienników.

Ja nie chcę się stawiać tutaj na stanowisku mentora, czy nauczyciela, bym mógł dawać wskazówki funkcjonaryuszom rządowym, przeprowadzającym prawyборы, celem uniknięcia na przyszłość takich niedokładności jakie się przy wyborach gor-

lickich zdarzyły. Zdaje mi się jednak, że przecież są sposoby na to, ażeby w takich wypadkach oznaczyć dokładnie osobę, która ma wykonywać prawa, jakie mu konstytucya nadaje.

Jeżeli funkcjonaryusze ci zaniedbali to, co do oznaczenia pewnej osoby jest potrzebne, czyto przez podanie numeru czy jakiejś oznaki zewnętrznej, to wina ciąży nietylko na nich ale i na samem starostwie, które powinno było przestrzegać, ażeby takie kolizye nie zachodziły i narażały tych wyborców, którzy karty legitymacyjne posiadają, na wyzwanie ich z praw, jakich w całej pełni używać powinni.

Nadto czytamy na stronie 15. sprawozdania Wydziału krajowego, co następuje: „Głosu od Wojciecha Haberka komisya nie przyjęła, ponieważ wyborca Wójcikiewicz (zapewne stronnik Skrzyńskiego) zarzucił nieidentyczność osoby, twierdząc, że w Strzeszynie jest dwóch Wojciechów Haberków, czemu tenże, który się do głosowania zgłosił, wcale nie zaprzeczał“.

Proszę Panów! Cóż ten biedny Haberka miał zrobić, kiedy faktycznie w jego gminie drugi Wojciech Haberka się znajdował! Ale tego zupełnie w sprawozdaniu Wydziału kraj. nie ma, który Wojciech Haberka miał prawo do głosowania i który z nich powinien prawnie posiadać kartę legitymacyjną. Taki sam dowód przeprowadzono w drugim wypadku t. j. przy osobie Stanisława Wójcika, który znowu miał to nieszczęście, iż drugi Stanisław Wójcik się znajdował w tej gminie.

Na str. 16. czytamy takie tłumaczenie: „Absolutnie nie pamiętamy, aby Jakóbowi Knapikowi, wyborcy z Pagorzyny odmówiliśmy przyjęcia głosu“.

Co to ma znaczyć, ja nie pojmuję! Ani dowodu ze świadków ani innego stanowczego tłumaczenia nie ma w całym sprawozdaniu! Dalej pozwoliłbym sobie poruszyć jeszcze jedną okoliczność, może na pozór mniej ważną, ale przecież rzucającą odpowiednie światło na ową tendencyjność, z jaką wybory w Gorlicach zostały przeprowadzone.

Powiedziano w proteście, że zwożono do gmachu starostwa wiktuały i trunki, celem traktowania wyborców a sprawozdanie Wydziału kraj. o tem przemilcza i powiada, że tylko przekupnie, po większej części izraelici wehodzili na podwórze starostwa celem sprzedaży swoich artykułów!

Szanowni Panowie! Kto widział, jak się u nas wybory odbywają, kto widział ową sprężystość organów rządowych w wy-

konywaniu poleceń starostwa, ten pojąć nie może, jak pod okiem np. żandarmeryi i innych naganiaczy mógł się przepchać niepowołany handlarz, aby wiktuałami i trunkami bezkarnie traktował wyborców?

Dalej podane jest w sprawozdaniu: Zarzut uczyniony w proteście, że czterech członków wyborczej komisji wybrano nielegalnie, tłumaczy się tem, że p. starosta na pierwszy rzut oka skonstatował stanowczą większość za wyborem owych czterech członków proponowanych przez jednego z wyborców. Tłumaczenie to w sprawozdaniu Wydziału kraj. opiera się jedynie na owem „widzi mi się“ p. starosty, któremu się zdawało na pierwszy rzut oka, iż za tymi czterema znaczna większość się oświadczyła. Ja wiem moi Panowie, co to znaczy owo „widzi mi się“ p. starosty, jak to się tłumaczy i zastosowuje dla przeprowadzenia z góry obmyślonych planów.

Więcej szczegółów poruszać nie będę dlatego, że — jakto wczoraj powiedziałem przy stawianiu wniosku na odroczenie weryfikacyi tego wyboru — nie miałem dość czasu (z powodów zresztą przez szan. Panów zrozumiałych), ażeby dokładnie przejrzeć wszystkie fakta, ocenić je należycie, choćby nie ze stanowiska prawniczego, bo prawnikiem nie jestem, ale ze stanowiska człowieka, który zdrowo na rzecz się zapatruje. Konstatuję tylko ten fakt, że rzeczywiście pewne nieprawidłowości (wyróżając się delikatniej) tak w czasie prawyborów jak i wyborów w powiecie gorlickim miały miejsce. Mniejsza o to, czy rezultat ostateczny tych zabiegów był skierowany na korzyść hr. Skrzyńskiego, Płockiego czy też Furmanka, to zupełnie z mego punktu widzenia na rzecz samą nie wpływa. Mnie nie chodzi, czy hr. Skrzyński tu w Sejmie się znajduje czy nie, ale o to, co na tem miejscu miałem już sposobność powiedzieć — żeby raz na zawsze władze naczelnie wpłynęły na podrzędne swoje organa, by te nadużycia i nieprawidłowości przy wyborach na przyszłość ustały.

Na podstawie tego oświadczenia imieniem mojem i tow., że — jakkolwiek nie stawiam wniosku na unieważnienie wyboru posła z powiatu gorlickiego, to jednak za zatwierdzeniem tego wyboru stanowczo głosować nie będziemy. (*Brawa*).

Marszałek. Zapisany poseł Bojko ma głos.

P. Bojko. Wysoki Sejmie! Przy rozpoczęciu sesyi sejmowej J.E. Marszałek wyraził życzenie, abyśmy echa wyborczego do sali sejmowej nie wnosili. Jako żołnierz, należący pod komendę tak dzielnego

wodza, starałem się do tego czasu zachować milczenie i sprawy tej przy wczorajszej debacie budżetowej, choć pora stosowna była, nie zapisałem się do głosu, dziś jednak czuję się do tego zobowiązany.

Po wywodach Członka Wydziału krajowego przyznam się, Panowie, że płakać mi się chciało. Ale dlaczego? Chciało mi się płakać nie nad ludem, który tem został pokrzywdzony w swych prawach, ale nad panem starostą, nad jego krzywdą. (*Brawa, wesolość*).

Wydział krajowy w swoim wykładzie wyszukał tyle mydła, tyle ciepłej wody, że wymyśl wszystko tak do czysta, że zupełnie wychodzi starosta, w ogóle wszystkie władze tak bielutkie, jak aniołowie. (*Wesolość*).

Proszę Panów, przyznam się, że do tego czasu nie miałem sposobności poznać pana hr. Skrzyńskiego i nie wątpię, że może on jest najlepszymi chęciami dla kraju przejęty i ma ogromną chęć służenia sprawom krajowym, albo chłopskim, jednak przyznać muszę i zaprzeczyć mi nie ośmielicie się Panowie, że postępowanie jego dotychczasowe było nie po stronie ludu.

Wiemy także i to, że choćbyśmy tu z tej strony postawili, nie wiem jaki wniosek, to każdy upadnie, nawet gdyby to można było, gdybyśmy postawili — dajmy na to — taki wniosek, żeby można Polskę odbudować, to już temsamem, że wniosek ten wyszedłby z naszej strony, tobyście go nie przyjęli.

(Głosy oburzenia: Oho! Oho! Prosimy takich nonsensów nie gadać! Wielki niepokój i gwar w sali.)

Marszałek. Przepraszam szanownego posła. Proszę szan. posła trzymać się sprawy sprawdzenia wyboru posła z powiatu gorlickiego, argumentacyj zaś na poparcie swoich wywodów proszę używać takich, które ani tej Wysokiej Izbie, ani żadnemu jej członkowi ujmy lub przykrości sprawić nie mogą. (*Brawa i oklaski*).

P. Bojko. Idąc dalej za wnioskiem kolegi Bernadzikowskiego pozwolę sobie złożyć następujące oświadczenie.

„Z uwagi, że w myśl wczorajszych wywodów p. Bernadzikowskiego akta tej ważnej sprawy są nadto obszerne, iżby we wszystkich szczegółach w przeciągu 24 godzin mogły być przeczytane i wyczerpująco zbadane.

Z uwagi dalszej, że już przelotne badanie tych aktów wykazuje, że zarzutu przekupstwa w proteście podniesionego, w toku śledztwa administracyjnego wcale nie sprawdzono, ale zadowolono się uchwałą sądu zastanawiającą śledztwo, podać, kiedy

mimo takiej uchwały mogły zajść wypadki, któreby uzasadniały zarzut nieprawidłowy wpływu na wybór w mowie będący, a tem samem zarzuty te odrębnie szczegółowo badaćby należało.

Z uwagi, że w sprawach wyboru dotyczących najżywoźniejszych praw ludu — musimy się domagać zupełnej jawności i usunięcia wszelkich wątpliwości, a taki stan rzeczy dla nas w tej sprawie nie zachodzi, a przez usunięcie uchwały odmawiającej odroczenie na czas dłuższy odjęta nam została możliwość należytego sprawdzenia sprawozdania Wydziału krajowego, oświadczamy że ani w dyskusyi, ani w głosowaniu nad ważnością tego wyboru udziału brać nie będziemy“.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo!

Kiedy przemawiał poseł z mniejszej własności powiatu brzeskiego, wyznając szczerze, że byłem niepospolicie zadowolony ze sposobu jak rzecz przedstawiał, z jego wywodów i uwag, gdyż w całej jego przemowie przebijało się przedewszystkiem spokojne traktowanie sprawy, może jednostronne, z uwagi na obowiązki, jakie ma poseł należący do tego lub innego stronnictwa, wszakże nie przesiąknięte tą żółcią, tą niewiarą, tą niechęcią, jaka znów uderzała z mowy p. Bojki.

I rzeczywiście Panowie, ja nie poznaję p. Bojki; w usposobieniu tego posła zaszła tak wielka i doniosła zmiana w ostatnich latach, że sam siebie muszę zapytać, ja, który o nim wiele słyszałem i nawet słyszałem go przemawiającego, czy jest to ten sam Bojko, który imieniem kółek rolniczych przemawiał na rozmaitych zgromadzeniach,

(*Głos: Wyuczylil go!*)

czy jest to zupełnie inny człowiek. Zdaje mi się, że zaszła zupełna zmiana w jego usposobieniu, zmiana fatalna nietylko, o ile się odnosi do samego posła, ale w szczególności do zastępstwa interesów, którego się podejmuje.

Zważcie Panowie tylko na to, co poseł Bojko odważył się w tej Izbie powiedzieć! (*Głosy: Tak jest. Hańba!*). Tu gdzie zasiadają reprezentanci wszystkich stanów, tu w Izbie, gdzie zasiadają ludzie osiwiali w pracy publicznej — tym wszystkim rzuca on rękawicę w twarz i powiada: choćbyśmy nie wiem co wnieśli, odrzucicie, dlaczego?

(*Głos: To bydlę!*)

To bydlę: Inny *głos*: Powinien być wyrzucony! Niepokój).

Marszałek. Przepraszam szan. mowcę, że mu przerwę. Wzywam posła, którego nazwiska nie znam, który powiedział te słowa, do porządku! (*Brawa*).

P. Abrahamowicz. Proszę Szanownych Panów, czy to jest droga, na której się schodzą interesa najrozmaitszych warstw społecznych, czy to jest misya ucywilizowanego włościanina, która prowadzi do tego, aby mniej ucywilizowanego włościanina objaśnił i pouczył, czy w dobrze zrozumianym interesie tych, których zastępuje, powinien był na tę drogę wejść?

Szanowni Panowie, jeżeli w którym wypadku, to w obecnym należy się powołać na słowa wielkiego wieszczka polskiego, który powiedział: Nie karz Boże ręki, tylko karz tego ducha, który tę rękę podsunął (*brawa*).

I tu zachodzi ten wypadek. Poseł Bojko nie mówi z ludu, nie mówi z siebie, (to jest moje głębokie przekonanie) jak mówił dotąd, ale mówi teraz wskutek tych piekielnych agitacji (*brawa i oklaski*), których sobie pewna grupa ludzi w kraju pozwala i to pozwala imieniem patryotyzmu, zapominając o tem, że jeżeli kto jest wrogiem największym patryotyzmu, to ci, którzy tak podżegają i w błąd wprowadzają lud wiejski. (*Oklaski*).

A teraz, Panowie, o co tu chodzi? Rozpatrzmy się w tym całym wyborze. Kiedy czytałem telegramy o wyborach z Gorlic, przyznaję się, że telegramy umieszczone w pewnych dziennikach przeraziły mnie i mówiłem sobie, że gdyby jedna dwudziesta część tego była prawdą, co te telegramy podają, to zaiste nie miałbym innych słów, jak tylko słowa największej nagany na nadużycia, których widownią były wybory gorlickie.

Dlatego ja znalazłem dość czasu do przejrzenia aktów, bo mnie ta rzecz interesowała, a dziwię się, że inni szanowni koledzy nie mieli tego czasu w dość odpowiedniej mierze.

Ja przejrzałem cały akt wyborczy i przyszedłem do rezultatu, że odbywały się tam walki wyborcze, jak odbywa się ich niepospolicie wiele a odbywały się nie na gruncie zasadniczym, ale na gruncie osobistym. To mnie Panowie przyznacie, że zarówno poseł Skrzyński jak i p. Płocki należą do jednego stronnictwa i do jednego kierunku politycznego. Tu więc nie było walki o zasady, ale o osoby, a że w takiej walce osobistej namiętności więcej biorą górę niż w walkach o zasady, to jest rzecz powszechnie znana. I dlatego to, przypominają

mi się słowa, które wyrzekł raz sędziwy prezydent Izby deputowanych. Chodziło o sprawdzenie wyboru jednego posła z Galicji, przeciwnicy domagali się, by to sprawdzenie wyboru jak najprędzej postawić na porządku dziennym, a prezydent Izby oświadczył, że ma nierównie ważniejsze sprawy do załatwienia, a kiedy się jeszcze opierano, wyrzekł te pamiętne słowa. „*Zuerst das Geschäft und dann das Vergnügen*“.

Otóż, Panowie, tego rodzaju zajścia osobiste stanowią bardzo często tło tego co nazywamy Vergnügen. Tym takim dla tych, którzy lubią macić i w mętnej wodzie ryby łowić był wybór gorlicki, nie dlatego, ażeby chodziło o zasady, lecz dlatego żeby była walka. Poseł Bernadzki kończąc przemówienie swoje powiedział, że głosować będzie przeciwnie. No! ja mniemam.

(*Głosy: Że głosować nie będzie.*)

Otóż bądźcie Panowie łaskawi zrozumieć, jaka zachodzi różnica, pomiędzy akcją u dołu wyborczą, a akcją u góry, to jest w Wysokiej Izbie. Gdy przychodzi do decyzji w tej sprawie, my jako sędziowie wyrokujemy na podstawie aktów, którym wiarygodności odmówić nie podobna, bo nawet przeciwnicy nazywali akta wyborcze jako zręcznie ułożone, ale nie śmieli prawdziwości ich zaprzeczyć.

Cóż więc mamy zrobić, jesteśmy zobowiązani głosować za wyborem, który jest legalny bez względu na to, czy osoba jest nam sympatyczna, czy nie. Ale tego nie dość. Kiedy odbywała się ta walka wyborcza w Gorlicach, zadawałem sobie pytanie, co też tak zwalczany kandydat przewinił w obec swoich wyborców, ażeby go tak dziwnie zwalczano, i wówczas przeszedłem pamięcią działalność posła Skrzyńskiego, z którym już kilkanaście lat koleguję, a zrobiwszy to, przyszedłem do przekonania, że daj Boże, abyśmy mieli jak największą ilość kolegów takich, jak on, odznaczających się zawsze trzeźwością sądu, bezstronnością i co szczególnie podnoszę, niezawisłością (*Brawa i oklaski*).

I dlatego ja tłómaczę sobie tę całą walkę wyborczą, jako czysto osobistą, z której ci, co macić pragną, wyciągnęli materiały do agitacji, do ruchu i do skierowania akcji w tym kierunku, jakiej przedstawicielem niestety był przed chwilą poseł Bojko. (*Przeciwnie brawa i oklaski*).

Ja będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego.

Marszałek. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. Łoś. „Wybór posła z kurji gmin wiejskich z powiatu gorlickiego był jednym z tych, któremu nadano najwięcej rozgłosu, przeciw któremu podniesiono najwięcej zarzutów co do postępowania organów rządowych.

Z tego powodu musiało Rządowi założyć na tem, aby te zarzuty zostały zbadane dokładnie, wszechstronnie i przedmiotowo. To też Namiestnictwo nie tylko wysłało tam swego delegata, lecz aby uniknąć nawet pozoru stronniczości, dodało temu delegatowi osobnego urzędnika z obcego Starostwa dla prowadzenia protokołu.

I jakż jest wynik dochodzenia? Nie będę mówił o wszystkich zarzutach w protestach przytoczonych, bo są one w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyczerpująco przedstawione i w największej części odparte; wspomnę tylko o takich zarzutach, które przy dochodzeniu przynajmniej częściowo sprawdzone zostały.

I tak: zbadano, że w dwóch gminach nie odbyły się prawyborcy w pierw oznaczonym terminie. A dlaczego? Dlatego, że komisarz wyborczy był chory w dniu oznaczonym i nie mógł wyjechać rano na termin a Starosta nie miał do dyspozycji innego urzędnika; i z tego uczyniono zarzut, że to się stało rozmyślnie, ponieważ komisarz wiedział, że w oznaczonym dniu zbiera się większa ilość wyborców.

Zarzucono dalej, że zawiadomienie o ponownym terminie prawyborów w tych dwóch gminach, niemniej zawiadomienie o prawyborach w dwóch innych gminach, nadeszło do gmin bądź bezpośrednio przed przybyciem komisarza wyborczego, bądź dopiero po jego przybyciu. I to w części prawda, lecz nie jest to winą Starostwa, lecz winą zwierzchności gminnych, które się nie zastosowały do polecenia wydanego przez Starostwo, aby w czasie prawyborów posyłały co dzień na pocztę, i stwierdzono świadkami, że przez kilka dni na pocztę nie posyłano.

A zresztą udział prawyborców w tych gminach przy głosowaniu był stosunkowo znaczny — a wybrani w tych gminach wyborcy przeważnie głosowali na kandydata upadłego.

Muszę przytem zaznaczyć, że powiat gorlicki liczy 89 gmin, i że oprócz tych 4 gmin z innych nie było takiego zarzutu.

Zbadano dalej: że Starosta przed rozpoczęciem głosowania na posła, zabrał głos i rzekł mniej więcej w te słowa: „że każdemu wolno głosować swobodnie, jak mu się podoba i że on nie dopuści, aby się komu stała jaka krzywda z powodu, że będzie głosował na Skrzyńskiego!“

A dlaczego Starosta to powiedział? Oto dlatego, że do rąk jego doszły listy z pogrózkami przeciw tym wyborcom, którzy będą głosować na Skrzyńskiego.

Listy te są dołączone do protokołu dochodzenia i ja muszę powiedzieć, że Starosta stojąc na straży bezpieczeństwa publicznego — słusznie postąpił.

Jako dalszy zarzut powiedziano, że w starostwie w dniu wyboru szynkowano różne trunki i rozdawano przekąski — a dochodzenie wykazało, że do budynku Starostwa wciskali się wprawdzie przekupnie, tak z jednej, jak i z drugiej strony, z flaszkami z wódką, lecz ich tam nie wpuszczano dla braku kart legitymacyjnych, a pięciu świadków w proteście powołanych zeznało, że nie widzieli aby w budynku Starostwa kogo częstowano trunkami lub wędlinami.

Sprawdzono dalej, że wyborca Michał Bajorek zamknięty został w przeddzień wyboru na dwa dni do aresztu i z tego powodu nie mógł wziąć udziału w głosowaniu.

Zarzut prawdziwy, lecz dołączone do protokołu akta Starostwa świadczą, że Bajorek zasądzony został za obraźliwe zachowanie się w obec urzędnika pełniącego służbę, co jest zupełnie uzasadnionem w postanowieniach ces. rozp. z 20. kwietnia 1854.

Wreszcie zbadano, że między pierwszym a drugim głosowaniem pięciu wyborców wydalono z sali wyborczej i nie dopuszczono do powtórnego głosowania — lecz dochodzenie wykazało, że wyborcy ci byli mocno pijanymi, że mimo upomnienia wyprawiali w sali wyborczej krzyki i hałas a jeden z nich krzyczał na całe gardło „nie dajmy się bracia, bo jeżeli będzie wybrany Skrzyński, to sprawa chłopska przepadła“. Wyborcy ci więc musieli być wydaleniem dla utrzymania porządku i umożliwienia przeprowadzenia wyboru do końca.

Tak wyglądają zarzuty, przy dochodzeniu sprawdzone i na takich podstawach mówiono i pisano o nadużyciach i gwałtach, popełnianych przez funkcyjnarystów Starostwa. O innych zarzutach nie będę mówić, bo są one według wyniku dochodzenia bądź bezpodstawne, bądź nieprawdziwe.

Nie jest moją rzeczą, bronić ważności wyboru — decyzya o tem należy do wys. Izby. Moim obowiązkiem jest skonstatować, że zarzuty, które podniesiono przeciw organom rządowym, według wyniku dochodzenia nie mają podstawy i że o żadnem

nadużyciu ze strony organów rządowych mowy być nie może.

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo!

Nie będę mówił o samym przedmiocie, który obecnie się znajduje pod obradą Wysokiej Izby, albowiem ten przedmiot staje się mało znaczący w obec faktu, który się wydarzył przed chwilą podczas obrad tej Wysokiej Izby. (Głosy: Tak jest).

Ze strony posła, który — powiem — dopiero od kilku dni należy do tej Wysokiej Izby słyszeliśmy głos, który odmawia ogromnej większości tej Wysokiej Izby poczucia obywatelskiego, poczucia obowiązku, odmawia tego sumienia, które przecież powinno być podstawą każdego działania na polu publicznem. (Huczne brawa i oklaski. Głosy: tak, tak jest.)

Otóż z mojej strony pozwalam sobie temu posłowi zaprzeczyć prawa do wyrokowania w tej mierze. (Brawa). Gdyby już był tu przebył jedną lub drugą kadencję, gdyby na podstawie własnego doświadczenia mógł przyjść do jakiegoś rezultatu, to w obec głosu jego, chociażbym się z nim nie zgadzał, byłbym się zachował neutralnie, ale zdaje mi się, że w obecnej sytuacji odezwanie się jego co najmniej było przedwczesne. W obec tego jako członek mniejszości tej Wysokiej Izby wypowiadam i oświadczam uczucie, które jest rezultatem całego mego doświadczenia w tej Wysokiej Izbie (Mowca do łez wzruszony — huczne oklaski i brawa), to jest wiarę głęboką w dobrą wolę tych, którzy tu zasiadają. (Powszechnie długie trwałe oklaski).

Często stawiałem wnioski idące dalej w pewnym kierunku niż wnioski większości, ale patrząc wstecz na te lata, przez które miałem zaszczyt do tej Izby należeć — a zawsze to będę uważać za zaszczyt — widzę, że sprawa narodowa posunęła się naprzód w kierunku, którego wszyscy sobie życzymy (Brawa).

Są pomiędzy nami różnice co do tempa, co do zaufania we własne siły, ale nie ma różnic co do celu (Brawa i oklaski).

Stojąc przed wyborcami w Kołomyi powiedziałem, że przeszły Sejm chociaż nie dokonał tego, co w mojem przekonaniu mógł dokonać, dobrze się jednak zasłużył krajowi, i że każdy przyszły Sejm, dobrze się zasłuży, jeśli tyle dokona, co Sejm przeszły dokonał.

W sesyi obecnej nic nie zaszło takiego, coby mogły być powodem, ażebym miał zmienić moją opinię, co do całego toku spraw publicznych, i zdaje mi się, że po

zamknięciu sesji pokaże się, że sprawa publiczna znowu zrobiła krok naprzód. Dlatego czułem obowiązek zaprotestować przeciw głosowi, który padł tutaj, przeciw głosowi wzywającemu do wojny domowej i chciałem z mojej strony (*Głosy z lewicy*: całego stronnictwa, nas wszystkich!) i tych którzy tu zasiadają (Brawa i oklaski) dać świadectwo, że my wierzymy w dobrą wolę całego Sejmu, jako wyraz patryjotyzmu, który ożywia całe społeczeństwo, i że wszyscy chcemy z niem zarazem wspólnie i zgodnie dążyć do urzeczywistnienia tego celu. (Huczne brawa i oklaski. Mówca odbiera ze wszystkich stron liczne gratulacje).

P. Bojko. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Kiedy przed kilku dniami miałem szczęście przemawiać w tej Izbie, użyłem jednego zwrotu, którego posiadanie uważał p. Abrahamowicz za nie właściwe z mej strony i ze zdziwieniem pytał „czy to słowa chłopą polskiego?“ Potem było powiedziane, że używamy wyrazów jak np. Bismark i takich, które nie są w użyciu w mowie ludowej.

Jeśli powiedziałem przed chwilą te słowa, to proszę mi wierzyć, że nie użyłem ich w tem znaczeniu jak Panowie przypuszczacie...

(*Głosy*: Wyjdźmy ze sali.)

Inne głosy: Zostać, nie potrzeba wychodzić. Część posłów opuszcza salę) ale użyłem ich dla przykładu tylko nie mając na razie innego wyrażenia (*Głosy*: Oho! oho!) Zastrzedz się więc muszę przeciw temu, że ze mnie duch piekielny mówił, bo jeśli użyłem zarzuconego mi wyrażenia, to dlatego, że widziałem, że kiedy myśmy np. prosili, ażeby chesne darować i mundurki szkolne znieść, to większość tej Izby była nam nieprzyjazną, a gwałty takie jak w Gorlicach się działy, i zostać mają usprawiedliwione, taką mnie napełniły gorczyzą, że jeśli mi się wyrwało jakieś słowo nieuważne, to proszę je uważać za słowo rozgoryczenia, i boleści a które obecnie cofam.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Bernadzikowski.

P. Dr. Bernadzikowski. W obec tego, co w tej chwili oświadczył przed chwilą poseł Bojko, zniknął dla mnie właściwy przedmiot do przemówienia. Ale zostaje jeszcze coś, co nie tylko od reprezentanta tego małego klubu wyjść było winno, ale to, co wyjść powinno od każdego Polaka.

Panowie! Ja wierzę głęboko, że słowa, których użył poseł Bojko, były czymś tylko *lapsus linguae*,

(*Głosy*: Oho!)

Wierzę w to mocno, bo znam kolegę Bojkę dobrze! Dlatego też w tym kierunku jako przewodniczący tego klubu muszę stanąć w jego obronie. Gdyby jednak na słowach tych miał istnieć cień tylko jakiegos podejrzania (Poruszenie w sali i niepokój), gdyby słowa te zaczęły uczucia...

Marszałek. Proszę panów nie przeskadzać mowcy.

P. Dr. Bernadzikowski... każdego Polaka, to ja pierwszy jestem w szeregu tych, którzyby musieli jak najbardziej stanowczo zaprotestować przeciwko temu wyrażeniu.

Jakkolwiek jestem przewodniczącym tego klubu małego, który się nazywa klubem radykalnym, to jednakowoż zapewniam Panów, że radykalizm ten nie sięga tak daleko, ażeby miał przytłumiać w nas wszelkie uczucia patryjotyczne i obywatelskie, bo jedna i ta sama ziemia wszystkich nas wychowała i ta sama matka Polska zrodziła.

Dlatego ja oświadczam imieniem klubu, względnie imieniem własnem, bo nie miałem czasu zasięgnąć zdania wszystkich członków klubu, że gdyby na słowach p. Bojki ciążyła jakaś wina, w takim razie ja z tymi słowami jego solidaryzować się nie mogę. (Brawa).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wysoka Izbo!

Z przebiegu dyskusji uwidoczniło się najwyraźniej, że Wydział krajowy z całą dokładnością i sumiennością przystąpił do zbadania tej sprawy i przedstawił jej wyniki w sposób taki, że wszelkie wątpliwości co do wyboru hr. Skrzyńskiego na posła do Sejmu krajowego same się usuwają zupełnie.

Już z przemówienia posła Bernadzikowskiego okazuje się, że wszystkie zarzuty redukują się do dwóch i to takich, których odparcie nie może ulegać żadnym wątpliwościom.

Mianowicie, że jeden wyborca nie był przypuszczony do głosowania; na co odpowiedź łatwa, bo nie miał uprawnienia; a drugi zarzut, że nie rozumie jakim sposobem przekupnie mogli się wkupić do sali i nie byli powstrzymani przez organa rządowe. Na to jest odpowiedź krótka: istotnie byli powstrzymywani, ponieważ protokół wskazuje, że byli wydaleny ze sali.

P. Bernadzikowski twierdził następnie, że nie miał czasu do zbadania aktów wyborczych i że się musiał ograniczyć do tych paru zarzutów. Otóż ja muszę odpowiedzieć, że władze rządowe i Wydział krajowy miały czas do zbadania i zbadały tę sprawę z całą dokładnością. Wskutek protestu wysłany został na miejsce jeden z najznakomitszych urzędników politycznych, jakimi Namiestnictwo rozporządza i ten przez mozolne badania doszedł do tego, że na wszystkie zarzuty odpowiedział w protokole przecząco. Następnie ten protokół Wydział krajowy poddał najskrupulatniejszemu badaniu, z czego wynikało, że 13 głosów, które padły na hr. Skrzyńskiego, zostały przez Wydział krajowy unieważnione. — Więc nie rozumiem, jak można myśleć, że wniosek został postawiony na podstawie niedostatecznego zbadania. Jeżeliby każdy z posłów miał badać te bardzo obszerne akta wyborcze, to nie tylko w tej sesji, ale i w tej kadencji sejmowej nie moglibyśmy tej sprawy załatwić.

Co się tyczy zarzutów p. Bojki, to wolę się z nimi nie rozprawić ponieważ byłyby przedmiotem daleko idących rozpraw, i boję się, żeby, to co miałbym do powiedzenia, nie przyczyniło się do dalszego rozgoryczenia, którego wolę uniknąć i dlatego poprzestaję na wniosku, żeby Wysoka Izba raczyła wybór hr. Skrzyńskiego na posła do Sejmu krajowego uznać za ważny.

P. Dr. **Jordan**. Proszę o głos w sprawie osobistej.

Marszałek. P. Jordan ma głos w sprawie osobistej.

P. Dr. **Jordan**. Wysoka Izbo!

Podczas dyskusji przed chwilą wyrwały mi się słowa, przyznaję nieparlamentarne, które mogły obrazić Wysoką Izbę, za co bardzo przepraszam. Ale widzicie Panowie, znałem ludzi, którzy poddawali się operacji z przekonaniem, że jęku ze siebie nie wydadzą, choćby nie wiedzieć jak bolało; wiedziałem skądinąd, że to były silne charaktery. Mimo to jak bardzo zabolalo, w niebo głosy krzyczeli. Otóż i mnie nie dziwcie się Panowie. (*Brawa*). Nie miałem i nie mam intencji nigdy kogokolwiek obrażać, ale mnie tak mocno zabolalo, że mimowoli wykrzyknąłem (*Brawa*) i za to Wysoką Izbę bardzo przepraszam. (*Brawa*).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Jest wniosek Wydziału krajowego, ażeby wybór posła hr. Adama Skrzyńskiego uznać za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty. (*Brawa*).

Przystępujemy do dalszego ciągu rozpraw nad budżetem. Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Dalszy ciąg rubr. VII. rubr. Wydatków funduszu krajowego na r. 1896.

B. Zasiłki jednorazowe.

Poz. 98. Zasiłek dla czasopisma „Szkola“ 500 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja Towarzystwa pedagogicznego L. s. 430.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 98., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 99. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 1.000 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie do L. s. 507.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 99, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 100. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 400 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja Towarzystwa imienia Kopernika we Lwowie L. s. 219.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 100., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 101. Zasiłek dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzenia Wydziału krajowego 500 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. s. 510.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 101., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 102. Dla Towarzystwa „Proświta“ we Lwowie na wydawnictwo dzieł ludowych 2000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

pozycyę 102., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 103. Ks. Dzużyński gr. kat. paroch w Łapszynie na wydawnictwo ruskie „Posłannik“ i książeczki misyjne 400 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 103., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 104. Towarzystwo Oświaty ludowej w Tarnowie 100 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. s. 487.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 104., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 105. Towarzystwo historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa 700 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do L. s. 635.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 105., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 106. Ryczałt na zasiłki dla bursznicznych ubogą młodzież polską i ruską 4.000 zł. do rozporządzenia Wydziału kraj. z c. k. Radą szkolną krajową.

W ten sposób załatwione zostają petycje: Towarzystwa bursy polskiej imienia Adama Mickiewicza w Drohobyczu (l. s. 228), Wydziału ruskiej bursy św. Jana Chrzyciela w Drohobyczu (l. s. 229), Wydziału bursy im. ś. p. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie (l. s. 332), Rady zawiado wczej Towarzystwa bursy przemyskiej (l. s. 334), Wydziału bursy ruskiej św. Mikołaja w Stanisławowie (l. s. 335), Wydziału Towarzystwa „Ruslan“ we Lwowie (l. s. 359), Wydziału bursy ruskiej św. Michała w Kołomyi (l. s. 423), bursy ruskiej św. Mikołaja w Przemyśle (l. s. 499 i 1.037), Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach (l. s. 500), kuratoryi bursy św. Kazimierza w Tarnowie (l. s. 503), zarządu bursy nauczycielskiej w Tarnopolu (l. s. 504), Towarzystwa bursy imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach (l. s. 505),

Komitetu Instytutu ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie (l. s. 509), Towarzystwa bursy gimnazjalnej w Samborze (l. s. 900), Towarzystwa ruskiej bursy w Tarnopolu (l. s. 797), Wydziału bursy ruskiej św. Onufrego w Jarosławiu (l. s. 1.134), Towarzystwo bursy polskiej w Kołomyi (l. s. 1.038), Towarzystwa ruskiej bursy w Brzeżanach (l. s. 1.070).

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 106., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 107/108. Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 zł.

Tem samem załatwione zostają petycje: Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie (l. s. 141), Towarzystwa biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie (l. s. 223), Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej (l. s. 485), Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi we Lwowie (l. s. 486), ruskiego Towarzystwa „Akademiczne Bractwo“ (l. s. 680), Stowarzyszenia „Asylverein“ we Wiedniu (l. s. 793), Stowarzyszenia „Zur Pflege kranker Studirender“ we Wiedniu (l. s. 835), Towarzystwa bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie (l. s. 977), Towarzystwa biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie (l. s. 980), Towarzystwa „Watra“ we Lwowie (l. s. 978), Towarzystwa wzajemnej pomocy medyków we Lwowie (l. s. 1.131) i Stowarzyszenia „Unterstützungs-Verein für dürftige Hörer der k. k. Hochschule für Bodencultur“ w Wiedniu (l. s. 1.175), które to petycje odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z przyznanego ryczałtu w miarę potrzeb i pożyteczności odnosnych Towarzystw.

P. Dr. Sawczak. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Sawczak.

P. Dr. Sawczak. Wysokaja Pałato! Pozwolu sobi zwernuty uwahu, pid wzhladom formalnym, szczo do teper buły dwa towarystwa akademickie: — „Bractwo akademickie“, i „Watra“. Nyni jest odno Towarystwo: „Akademyckaja hromada“. Otże ja choczju pojasnyty, szczo by Wydił kraje wyj ne buw w trudnim położeniu, szczo do „Akademyckoi hromady“, kotra wnesła petyciju, a kotru Wydił kraje wyj pidpy saw, i proszu szczo by majuczja przyznaty

sia kwota była przeznaczona dla Hromady, bo nastąpiła fuzya.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Krempa. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krempa.

P. Krempa. Wysoka Izbo! Przy rubryce VII. zauważyłem, że skoro przeznaczone są zasiłki dla towarzystw akademickich, to i Czytelni akademickiej pomijać nie można. Proszę więc, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu Towarzystwo Czytelni akademickiej we Lwowie do uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. hr. Piniński. Wysoki Sejmie! Chciałem zwrócić uwagę na jedną rzecz, o której mówiliśmy już w komisji, ale dla uspokojenia tego Towarzystwa chciałbym poruszyć tę sprawę. Uchwaliliśmy dla Towarzystwa Biblioteki słuchaczy prawa po 200 zł., ta pozycja obecnie odpadła, natomiast, została podniesioną suma ogólnego ryczałtu z 800 na 1000 zł. właśnie ze względu na uwzględnienie subwencji dla Towarzystwa Biblioteki słuchaczy prawa.

Nie chcę podnosić, jak wysokie ma znaczenie to Towarzystwo, znaczenie jego będzie o tyle ważniejsze, że wskutek wejścia w życie procedury nowej, słuchacze będą musieli kupować liczne druki, książki, starać się o to, żeby między młodzieżą dokładna znajomość tej procedury została rozpowszechniana. Mam więc nadzieję, że Towarzystwo to otrzyma 200 zł. subwencji, o którą to kwotę właśnie rubryka została podniesioną.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. Wysoka Izbo! Co do mowy p. Pinińskiego o petycji Tow. Biblioteki słuchaczy prawa, to zapewne ze względów na te właśnie wyższe potrzeby, jakie p. Piniński przytoczył, Wydział krajowy w wyższej mierze petycję tę uwzględni.

Uwagi p. Sawczaka uwzględni Wydział krajowy przy rozdawaniu zasiłków.

Co do życzenia p. Krempy to muszę nadmienić, że petycja Czytelni akademickiej wpłynęła tak późno, że nie podobna już było jej rozpatrzyć i dlatego została odesłaną do Wydziału krajowego, to jednak nie przeszkadza, żeby została przychylnie załatwioną.

Marszałek. Wobec tego, że nie ma żadnych wniosków, podaję do głosowania wniosek komisji, wraz z wnioskiem za-

łatwienia petycji się odnoszących do poz. 107/108. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Nad petycjami komitetu budowy domu słuchaczy lwowskiej politechniki o subwencyę na budowę (l. s. 140), Senatu akademickiego w Wiedniu o zasiłek na „mensa academica“ (l. s. 402), Stowarzyszenia „der Philosophen Unterstüttungs-Verein“ w Wiedniu (l. s. 1.132), przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 109/110. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza na krytyczne wydawnictwo dzieł Mickiewicza do rozporządzenia Wydziału krajowego i wypłaty w miarę postępu wydawnictwa 400 zł.

Tem samem załatwioną zostaje pet. l. s. 675.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 109/110, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 111. Wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego 500 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. 756.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 111., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 112 a). Towarzystwo imienia Szewczenki we Lwowie, na wydawnictwo dzieł ludowych ruskich 1.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 112 a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (czyta):

Poz. 112 b). Komisya archeograficzna Towarzystwa imienia Szewczenki we Lwowie, na wydawnictwo historycznych materiałów do rozporządzenia Wydziału krajowego 1000 zł.

Tem samem załatwione zostają petycje do l. s. 934 i 935.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 112 b), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 113 a). Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo czasopisma dla dzieci „Dzwinok“ 200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 113 a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 113 b). Redakcyja pisma „Mały światek“ we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 100 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. s. 191.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 113 b), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 114 a). Ks. Cyryl Sielecki gr. kat paroch w Żużelu, na nowicyat sióstr służebniczek ruskich do rozporządzenia Wydziału krajowego 100 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do l. s. 287.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 114 a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 114 b/115. Zakład sióstr służebniczek galicyjskich w Starej wsi 100 zł.

Przełożona sióstr służebniczek w Starej wsi prosi w petycyi do l. s. 986, o przyznanie subwencyi po 1000 zł. rocznie przez lat sześć. Komisya nie może ze względów budżetowych proponować tak znacznej subwencyi, ogranicza się więc na drobnym zasiłku, który wprawdzie nie zdoła do znacznego rozwoju tej pożytecznej instytucyi dopomódz, będzie jednak dowodem uznania Wysokiego Sejmu dla zbawiennej działalności sióstr służebniczek.

P. **Gorayski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. **Gorayski.** Nie będę przedstawiał pożytku i daleko idącego znaczenia dla wsi ochronek, które mają na celu pielęgnowa-

nie chorych i opiekę nad dziećmi. Instytucye te powstały licznie w naszym kraju hojnością prywatną i tam, gdzie są zaprowadzone, zjednały sobie tak wielkie uznanie, że sąsiednie wsie pomimo niezupełnego zaufania przy początkach zaprowadzenia tej instytucyi, zażądały pomocy, aby władze ochronki takie zaprowadzały. Żeby ochronki te mogły szerzej się rozwinąć i żeby mógł nastąpić ich rozwój, potrzebna jest większa pomoc.

Zakład służebniczek w Starej wsi przygotowuje w nowicyacie kandydatki w tym kierunku, aby mogły objąć kierownictwo ochronek po kraju. Tych uczennic wzorowo prowadzonego zakładu jest w kraju czterysta kilkadziesiąt, a w samym zakładzie kształci się ich kilkadziesiąt. Tymczasem walczy ten zakład z największą biedą, nie ma żadnego zaopatrzenia i prócz majątku kilkunastu morgów, nie ma żadnej subwencyi, któraby mogła zadość uczynić potrzebom w tej rozciągłości, jak tego kraj wymaga. Zapewne ja się nie dziwię, że panowie uchwalacie zasiłki dla artystów, śpiewaków, bo to także potrzebne, ale znaczenia tych zasiłków nie można kłaść na równi z tymi zasiłkami, jakie zakład służebniczek w Starej wsi osiągnąć powinien. Matka przełożona wniosła petycyę, by Wysoki Sejm raczył uchwalić dla tego zakładu wychowawczego przez sześć lat po 1000 zł., komisya budżetowa w zamian za to wstawiła zasiłek 100 zł. Ja dziś nie mogę przychodzić z wnioskiem naruszającym równowagę budżetu, uchwalonego i zamkniętego przez komisyę; lecz dla zakładu, który ma na celu pielęgnowanie chorych, wpajanie w małych dzieciach zasad moralności, obyczajności, uczenie pierwszego pacierza, podnoszę tę petycyę i proszę matki przełożonej i proponuję zmianę, aby to się stało od roku 1897 i w tym celu do pozycyi 114 b ośmielam się postawić następującą rezolucyę (czyta):

1. Sejm uchwała subwencyę dla Zakładu służebniczek galicyjskich w Starej wsi po 1000 zł. rocznie przez lat 6 począwszy od r. 1897.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, by wstawił na ten cel do preliminarza budżetu na r. 1897 kwotę 1000 zł.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szan. posła, że uchwalamy preliminarz na rok 1896, że przeto wstawiania pozycyi do budżetu na rok 1897 w tej chwili nie mógłbym podać do głosowania. Uważać to bowiem raczej musiałbym jako wniosek samostny, którego w tej chwili pod głosowanie podać nie mogę.

P. Gorayski. W takim razie cofam drugą część mego wniosku, a przy pierwszej pozostaje.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Budżetowy efekt wniosku p. Gorayskiego po opuszczeniu drugiej części byłby ten sam jak wówczas, gdyby nie była opuszczona. Jeśli Sejm uchwali po 1000 zł. na lat sześć, nawet bez wyraźnego polecenia do Wydziału krajowego, wówczas Wydział krajowy w swój projekt budżetu na tej podstawie musiałby owe 1000 zł włożyć.

(**P. Stanisław Jędrzejowicz.** Proszę o głos.)

Zwrócę uwagę, że niejedną taką uchwałą przesadza się dalszym budżetom, a jakkolwiek bardzo dla nas ważnym jest głos szanownego posła, który był na miejscu, rzecz badał i zna stosunki, jednakowoż sędzę, nie dla tego specjalnego wypadku, lecz że w ogóle nie należy stwarzać precedensu; byłoby lepiej, by Sejm sprawę odesłać chciał do Wydziału krajowego do zbadania i przedstawienia na rok następny odnośnego wniosku. Szan. poseł może być przekonany, że po gorącym poparciu, jakiego sprawa ta doznała z jego strony, Wydział krajowy życzliwie tę petycję traktować będzie; jednak pragnąłbym, aby nie stwarzać precedensu, abyśmy bez zbadania dokładnego rzeczy, bez zebrania szczegółów, które tylko władza jest w stanie zebrać, uchwalali wnioski obciążające budżet na szereg lat. W tym wypadku może toby nie było złe, ale zaraźliwe (przepraszam za wyrażenie), znaczenie tego wypadku napawa mnie obawą, by takich rzeczy nie było za dużo i dlatego pozwałam sobie wniosek p. Gorayskiego zmodyfikować w ten sposób, aby „petycję złożonej sióstr służebniczek w Starej wsi odstąpiono Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi“.

P. Gorayski. Proszę o głos.

P. Stan. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Mnie idzie o rzecz samą, a nie o formę. Zapewnienie członka Wydziału krajowego daje mi rękojmnię, że sprawa będzie życzliwie traktowaną, dlatego zgadzam się na jego poprawki i mój wniosek cofam.

Marszałek. P. Jędrzejowicz Stanisław ma głos.

P. Stan. Jędrzejowicz. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Paszkowski.** W obec zmienionej ostatecznie formy wniosku p. Gorayskiego nie wiele mam do powiedzenia, bo jest to rzecz, która na wynik budżetu tegorocznego nie ma wpływu, a komisya wcale nie myśli teraz się sprzeciwiać wnioskowi przyjscia z większą pomocą siostrom służebniczkom w latach następnych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji pozycyę 114 b/115, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Do tej pozycyi jest wniosek p. Romanowicza, który brzmi (czyta): „Petycję przedstawioną złożonej sióstr służebniczek w Starej wsi odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 a. Wydawnictwo starodawnych prawa polskiego pomników w subwencya wypłacalna za pośrednictwem Akademii Umiejętności w Krakowie przez lat cztery od 1895 do 1896. II. rata zgodnie z wnioskiem 1.500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę 116 a, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 b. Towarzystwo pomocy naukowej imienia Kraszewskiego w Przemyśle 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę 116 b, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 c. Towarzystwo ruskie „Szkiłna pomicz“ w Kołomyi 100 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Jabym prosyw Wysoku Pałatu, szczyoby zwołyła tuju pozycy 100 zł. podnesty do 200 zł. Pocztennyj pan referent przyzna meni, szczo welykoj szkody to w budżeti ne zrobyt, a motywa

moho wnesenia szczo do „Szkilnoj pomoczy“ w Kołomyji sut ślidyjucy. W Kołomji istneje szist klas gimnazjalnych ruskich. Pomicz szkilna w tim miści, hde je gymnazyja, jest konieczno potribna, bo treba teper i mundur kupyty bidnoj mołodeży, abo knyżki i 100 zł. jest za mało. Otże dumaju, szczo pan referent pryjme to podwyższenie, hde rozhodyt sia o ważnu sprawu i zwołył pryhyłyty sia do toho, szczo by pryniaty misto 100 zł., na „Szkilnu pomicz“ w Kołomyji 200 zł.

P. hr. **Piniński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. hr. **Piniński**. Bardzo mi przykro, że wystąpić muszę przeciw wnioskowi p. Okuniewskiego. Ja przyznaję, że suma ta jest nieznaczna i w tym roku może ze względu na wyjątkowe okoliczności mógłbym się najchętniej przychylić, lecz chcę zwrócić się do Wys. Izby z prośbą, a mówię także jako generalny referent. Takie podwyższenie poszczególnych pozycyji jest niebezpiecznie, nad każdą pozycyją zastanawialiśmy się w komisji i staraliśmy się utrzymać równowagę pomiędzy mniejszymi subwencyami. — Ta równowaga jest doniosła. Zwrócę uwagę Panów, w jakim stosunku byłaby ta podwyższona pozycyja do innych pozycyji mających ten sam charakter jak np. poz. 116 d) i e) obejmujące takie same towarzystwa we Lwowie i Stanisławowie. Więc nie byłoby stosunku, gdyby towarzystwo w Kołomyi otrzymało 200 zł. Tego rodzaju rzeczy powinny być w komisji popierane, zmiana zaś cyfr w Sejmie jest niebezpieczną, dla tego przepraszam Szan. posła, — proszę mi tego nie brać za złe — ale muszę prosić Wys. Izbę, by nie głosowała za zmianą.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski**. Do słów generalnego sprawozdawcy nie wiele mam do dodania. Pewną proporcję między pozycyjami należy zatrzymać, a gdybyśmy się tym motywem kierowali, że 100 zł. jest nieznaczną sumą, to wówczas i znaczniejsze sumy na ważniejsze cele musielibyśmy podwyższać, coby za daleko zaprowadziło. Proszę o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Są dwie cyfy do tej pozycyji. Podam zatem najprzód większą cyfrę 200 zł. proponowaną przez p. Okuniewskiego. Kto tę pozycyję w wysokości 200 zł. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Okuniewskiego upadł.

Kto przyjmuje tę pozycyję 116 e) w wysokości proponowanej przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycyja jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 d) Tow. Szkilna pomicz we Lwowie 100 zł.

Poz. 116 e) Takież Towarzystwo w Stanisławowie 100 zł

Powyższe cztery pozycyie wstawia Komisya budżetowa na skutek petycyi do Ls. 145, 399, 633 i 718.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te pozycyie, 116 d) i 116 e), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 f). Nassalski Julian z Kołomyi na wydawnictwo Biblioteki dla ruskiej młodzieży 100 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego w miarę postępu wydawnictwa.

Tem samem załatwioną zostaje petycyja do Ls. 362.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 g) Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolskich we Lwowie na wydawnictwo podręcznika do nauki gimnastyki do rozporządzenia Wydziału krajowego w miarę postępu wydawnictwa 100 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycyja do Ls. 615.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. **Marchwicki**. Proszę o głos do tej pozycyji.

Marszałek. Do poz. 116 g) udzielam głosu p. Marchwickiemu

P. **Marchwicki**. Zeszłego roku raczyła Wys Izba uchwalić na wydawanie podręcznika gimnastycznego kwotę 300 zł. Wydawnictwo się rozpoczęło, i może być tylko wtedy prowadzone ze skutkiem, jeżeli tego rodzaju subwencye na kilka lat z rzędu będą zapewnione. Sto złotych, jak proponuje komisya budżetowa, nie wystarcza, i dlatego stawiam wniosek, żeby podnieść tę pozycyję do 300 zł.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski**. W roku zeszłym Wysoki Sejm wbrew wnioskowi komisji budżetowej uchwalił subwencję w kwocie 300 zł. Komisya budżetowa wychodziła z tego założenia, że ten podręcznik dla nauki gimnastyki nareszcie musi być ukończony, a przynajmniej zbliża się do końca.

Wstawianie też kwoty bez ścisłego zastanowienia się nad tem, czy ta kwota przez p. Marchwickiego postawiona dla wydawnictwa jest potrzebna, wydaje mi się niemożliwem i muszę powołać się na te przyczyny, które przytoczyłem przy załatwieniu wniosku p. Okuniewskiego, żeby tej pozycji także Wysoka Izba tak dorywczo podnosić nie chciała, bo oczywiście zasada ta i do innych wniosków, które mogłyby być postawione, musiałaby być zastosowana.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwie cyfry t. j. proponowana przez p. Marchwickiego 300 zł i przez komisję 100 zł. Podaję do głosowania cyfrę wyższą. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadła. Kto przyjmuje poz. 116 g) 100 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 h). Towarzystwo filologiczne we Lwowie zasiłek na wydawnictwo czasopisma filologicznego „Eos“ 200 zł.

Tem samem załatwioną zostaje petycja do Ls. 636.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Petycje redakcyi pisma „Prześwit i Szkółka domowa“ Ls. 373. o subwencję, Ludwika Erazma Weltze, o subwencję na wydawnictwo buchalteryi Ls. 404., polskiego Towarzystwa geograficznego o subwencję na cele Towarzystwa Ls. 479., Zygmunta Korosteńskiego we Lwowie o subwencję na wydawnictwo przemysłowo-handlowej biblioteki Ls. 1153. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Nad petycyami Towarzystwa ludo-

znawczego we Lwowie o subwencję na czasopismo „Lud“ i na muzeum etnograficzne we Lwowie Ls. 286, Jadwigi Strokowej o subwencję na wydawnictwo pisma „Polski Lud“ Ls. 352, Towarzystwa ochrony zwierząt o subwencję na wydawnictwo miesięcznika Ls. 397, Dr. Radeckiego w Krakowie o subwencję na wydawnictwo „Przewodnika higienicznego“ Ls. 634. i Józefa Bromowicza o subwencję dla przeprowadzenia rozpoczętych przedsięwzięć Ls. 817. przechodzi Sejm do porządku dziennego.

P. Merunowicz. Proszę o głos co do petycyi tow. ludoznawczego. Ls. 286.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad tą pozycją z wyjątkiem petycyi Ls. 286 towarzystwa ludoznawczego, do której prosił o głos p. Merunowicz. Kto przyjmuje wniosek komisyi z wyjątkiem petycyi towarzystwa ludoznawczego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Komisya budżetowa wnosi, ażeby nad petycją Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie o subwencję na czasopismo „Lud“ przejść do porządku dziennego. Towarzystwo to założono we Lwowie pod przewodnictwem profesora uniwersytetu Dra Kaliny, a celem jego jest badać zwyczaje, obyczaje, ubiory i tradycje ludu, jednym słowem zajmować się ludoznawstwem. Podobnego towarzystwa w naszym kraju dotychczas nie było, podczas gdy w innych krajach dla tych celów nie tylko znaczne sumy wydawane bywają, ale bardzo liczne grona ludzi tem się zajmują. U nas jest bardzo nieliczne grono ludzi, którzy na tem polu pracują nawet z ofiarami materyalnemi, bo ze stratą wydają pismo specjalne, więc rzeczywiście nie zasługują na to, ażeby nad temi ich usiłowaniami, które są poświęcone celom naukowym i prawdziwie pożytecznym dla sprawy narodowej, — przechodzone tak lekko do porządku dziennego. Wierzę, że komisya budżetowa nie miała czasu dokładnie pracować nad stosem petycyi, jaki jej do załatwienia Wysoki Sejm przekazał, i obszernie się nad wszystkiemi zastanawiać. Zupełnie też nie zmierzam do tego, ażeby zmienić budżet i jakąkolwiek bądź pozycję pieniężną proponować, proszę tylko o to, ażeby Wysoki Sejm to co słuszne, raczył postanowić, żeby tę sprawę dokładnie rozpatrzone i proszę, by Wysoki Sejm przekazał tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków.

Wniosek mój opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie o zasiłek z funduszu krajowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku na następnej sesyi“.

Marszałek. Podają do poparcia wnioszek p. Merunowicza. Kto popiera wnioszek p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski**. Aczkolwiek nie jestem upoważniony przez komisję budżetową, ale ponieważ wnioszek p. Merunowicza budżetu nie obciąża, a towarzystwo to zasługuje na poparcie, dlatego przeciw temu wnioskowi nie będę występował.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioszek p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 i). Instytut ruski dla dziewcząt w Przemyśle 200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wnioszek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Poz. 116 k). Szkoła języka polskiego w Wiedniu do rozporządzenia Towarzystwa Biblioteki polskiej tamże 100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy w załatwieniu pet. do L. s. 1.130 i wniosku p. Osuchowskiego uchwalić:

Poz. 116 l). 1. Przyznaje się zakładowi wychowawczemu dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej zasiłek na utrzymanie zakładu na rok 1896 subwencyę w kwocie 300 zł.

2. Petycyę do L. s. 1.130 i wnioszek posła Osuchowskiego, o ile dotyczą subwencyi na ukończenie budowy zakładu wychowawczego „Rodzina Maryi“ w Łomnej, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek co do poz. 116 l) pod 1. i 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Paszkowski** (czyta):

Nad petycyami: Stowarzyszenia „Katholischer Schul-Verein“ w Wiedniu (L. s. 498) i Stowarzyszenia „Verein für Knabenhandarbeit“ w Wiedniu (L. s. 1.133) o subwencye, oraz Stowarzyszenia nauczycielek we Lwowie, o subwencyę na budowę domu (L. s. 1.176), przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wnioszek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do Rubr. VII. poz. 59. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. (Preliminarz funduszu szkolnego krajowego). Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski**. Proszę o poprawienie pomyłek druku, mianowicie na stronie 3. poz. 6. po słowie „nienaganna“ ma być słowo „i skuteczną pracą“.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Nad petycyami L. s. 906 nauczycieli szkół ludowych w Drohobycz, L. s. 1.135 grona nauczycielskiego w Borysławiu, L. s. 677 nauczycieli w Podgórzu, L. s. 285 Rady szkolnej miejscowej w Brzuchowicach, L. s. 840 Aleksandra Ficowskiego, L. s. 428 Teodora Turczana, L. s. 523 Kazimierza Puchały, L. s. 721 Józefa Hrankowskiego, L. s. 1.075 Hersza Salatera, L. s. 517 Tomasza Slusarka, L. s. 1.073 Łucyi Glińskiej, L. s. 1178 Jana Malika o dodatki do płac względnie remuneracye, subwencye lub zapomogi zaleca komisya przejście do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Petycyę L. s. 239 Karola Godziena nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej o przyznanie mu w drodze łaski dodatku osobistego, albo tyle dodatków pięcioletnich po 50 zł., ile ich w ciągu 25-letniej służby

nauczycielskiej utracił, wskutek opuszczenia posady nauczycielskiej w Siennowie, wnosi komisya odstąpić Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Kozłowski** (czyta):

Petycyę L. s. 1.066 gminy Majdanu lipowieckiego o niżenie rocznej płacy nauczyciela wnosi komisya odstąpić Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Kozłowski** (czyta):

Nad petycyą L. s. 785 zarządu wyższego zakładu naukowego żeńskiego w Rzeszowie wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Kozłowski** (czyta):

W załatwieniu sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie petycyi emeryt. nauczycieli, tudzież wdów po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski. Aleg. 31 LW. 75.165 zaleca Komisya budżetowa Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia następujące dary z łaski leżące poza zakresem prawnych zobowiązań funduszu emerytalnego, z tego też powodu pod niniejszą pozycyą wykazane:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyznaje z krajowego funduszu szkolnego począwszy od 1. stycznia 1896 jako stałe dary z łaski tytułem dodatku do pobieranej obecnie emerytury:

Piotrowi Koczyndykowi, emer. nauczycielowi ludow., rocznie 30 zł.

Klementynie Hilowej, emer. nauczycielce ludowej rocznie 20 zł.

Ant. Horniatkiewiczowi, emer. nauczycielowi ludowemu, rocznie 96 zł. 25 ct.

Wincentemu Korolowi, emer. nauczycielowi ludowemu, rocznie 45 zł.

II. Sejm przyznaje z krajowego funduszu szkolnego począwszy od 1. lipca 1893

jako dary z łaski tytułem do pobieranej obecnie emerytury Karolowi Jabłońskiemu, emer. nauczycielowi szkół ludowych, rocznie 12 zł. 50 ct. Na pokrycie tego wydatku za czas 3 $\frac{1}{2}$ lat t. j. od 1. lipca 1893 do końca grudnia 1896 wstawia się do budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1896 potrzebną kwotę 43 zł. 75 ct.

III. Sejm przyznaje z krajowego funduszu szkolnego począwszy od 1. stycznia 1896 tytułem stałego dożywotniego zaopatrzenia z łaski:

Joannie Kobryniowej, wdowie po nauczycielu ludowym, rocznie 60 zł.

Barbarze Zharskiej, wdowie po nauczycielu ludow., rocznie 50 zł.

Józefie Boguszowej, byłej tymczasowej nauczycielce ludowej, rocz. 100 zł.

Maryi Dubilowej, wdowie po nauczycielu ludowym, rocz. 100 zł.

Maryi Warchałowskiej, wdowie po nauczycielu ludow., rocz. 50 zł.

Razem 595 zł. 25 ct.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. I. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje poz. II. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje poz. III. wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Dr. Kozłowski** (czyta):

Komisya wnosi przejść do porządku dziennego nad petycyami wdów po nauczycielach:

- | | | |
|-------|-------|---------------------------------|
| L. s. | 1143. | Waleryi Iwańskiej. |
| " | 525. | Leopoldyny Pollo. |
| " | 728. | Agaty Mazurek. |
| " | 649. | Maryi Zielińskiej. |
| " | 650. | Pawliny Kosonockiej. |
| " | 651. | Cyryli Płoszczak. |
| " | 730. | Gerardy Michaliny Łopatyńskiej. |
| " | 731. | Karoliny Szeptyckiej. |
| " | 732. | Józefy Biczay. |
| " | 729. | Emilii Balickiej. |
| " | 911. | Teofili Proskurnickiej. |
| " | 912. | Rozalii Panek. |
| " | 811. | Malwiny Jasińskiej. |
| " | 929. | Olimpii Rubacha. |
| " | 913. | Adeli Zielańskiej. |
| " | 410. | Julii Marcisz. |
| " | 411. | Malwiny Sztokal. |
| " | 409. | Maryi Michajluk. |
| " | 347. | Honoraty Ziębowej. |
| " | 244. | Emilii Seroiczkowskiej. |
| " | 164. | Barbary Dumicz. |

- L. s. 542. Maryi Indiszewskiej.
 n 541. Karoliny Burnatowicz.
 n 540. Klementyny Picykowej.
 n 530. Pauliny Łotockiej.
 n 1052. Maryi Wojnowskiej.
 n 1142. Leokadyi W. Markiewicz.
 n 1141. Teresy Bałtarowicz.
 n 1137. Wilhelminy Wrońskiej.
 n 1051. Maryi Kisielewskiej.
 n 1005. Józefy Bojarskiej.
 n 1003. Anieli Bałko.
 n 1002. Antoniny Pajęczkowskiej.
 n 543. Maryi Buraczek.

Oraz nad petycjami nauczycieli:

- L. s. 1048. Ludwika Gorzki.
 n 993. Stanisława Drozda.
 n 1053. Tomasza Małaczyńskiego.
 n 1047. Józefa Adlera.
 n 999. Alojzego Domańskiego.
 n 995. Piotra Litarowicza.
 n 994. Mikołaja Michałowskiego.
 n 991. Wojciecha Małysiaka.
 n 1000. Michała Malicza.
 n 861. Kazimierza Stępienia.
 n 727. Karola Jabłońskiego.
 n 726. Henryka Kochaniewicza.
 n 641. Floryana Gardziela.
 n 1138. Wilhelminy Wrońskiej.
 n 1050. Jana Kluka.
 n 186. Mikołaja Stetkiewicza.
 n 152. Wojciecha Dobrzańskiego.
 n 408. Franciszka Tułeckiego.
 n 243. Edwarda Z. Motylewicza.
 n 241. Piotra Tylawskiego.
 n 524. Franciszka Szymańskiego.
 n 149. Jana Hycieka.
 n 841. Jakóba Topolnickiego.
 n 810. Stefana Mazurkiewicza.
 n 802. Antoniego Budzińskiego.
 n 724. Erazma Ziółowskiego.
 n 725. Klemensa Gabryela.
 n 723. Antoniego Zborowskiego.
 n 643. Wojciecha Piotrowskiego.
 n 645. Jana Zasadniego.
 n 647. Seweryna Gudzia.
 n 648. Ambroz. Wróblewskiego.
 n 910. Emilii Krystyny Kaczyńskiej.
 n 148. Karola Chorążego

o zapomogi i dary z łaski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krempa. Proszę o głos.

P. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krempa ma głos.

P. Krempa. Ośmielam się upraszać Wysoką Izbę, aby nad petycją Ludwika Gorzki l. s. 1.048 nie przechodziła do porządku dziennego. Nauczyciel ten był przelicany cztery razy, ostatnim razem z po-

wiatu Zborowskiego do Jarosławskiego, co go materyalnie zniszczyło. Prosiłbym tedy aby udzielono mu jednorazowej zapomogi w kwocie stu zł.

P. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. hr. Piniński. Chcę tylko zauważyć co do odczytanego przez p. sprawozdawcę teraz ustępu, że powinno tam być w tytule dodane słowo: „i nauczycielek“ gdyż pomiędzy nauczycielami tam wymienionymi są i nauczycielki.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Pozwolę sobie polecić prośbę nauczyciela Wojciecha Małysiaka l. s. 991. Ponieważ jest on obciążony liczną rodziną — i od wielu lat z korzyścią dla szkoły swej pracuje, przeto proszę, ażeby Wys. Sejm nie przyjął wniosku przejścia do porządku dziennego nad jego petycją, lecz raczył mu udzielić jednorazowej subwencji w kwocie 100 zł.

Członek Wydziału krajowego p. dr. **Sawczak.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sawczak ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr.

Sawczak. Muszu i ja promowytu za petycję l. s. 186. uczytela Mikołaja Stetkiewicza. Służył' win bilsze jak 35 lit, zachowywaw sia duże dobre bo czytawjem jeho dekrety pochwalni i tilko z pryczyny słaboho zdorowla musiw sia spensyonywaty. Maje win czysłennu rodyngu, dlaoto duże poruczaju jeho łaści Wysokoho Sojmu i proszu szczoby Wysokij Sojmm udiływ jemu odnorazowej zapomohy w kwoti 100 zł.

P. Dr. Bernadzikowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bernadzikowski ma głos.

P. Dr. Bernadzikowski. Przed kilku tygodniami wniósł Ambroży Wróblewski, nauczyciel, na moje ręce petycję l. s. 648 której motywa przemawiają za tem, że przejście nad nią do porządku dziennego byłoby dla niego krzywdą.

Wróblewski był nauczycielem ludoprzez lat 33, obowiązki swe spełniał, o ile mogłem się poinformować, sumiennie i należycie. Wśród tego zaskoczyła go choroba nieuleczalna, zmuszająca go do opuszczenia swej posady i pozbawiająca go chleba.

Rada szkolna przyznała mu tylko odprawę w wysokości połowy pensyi. Otóż dziś prosi on o subwencję, aby na stare lata nie zginął z głodu i mógł się dostać do jakiegoś zakładu, gdzieby dokonał życia w spokoju.

Popieram tę prośbę jak najgoręcej i proponuję ażeby zamiast wygórowanej

kwoty 200 zł., o które prosi p. Wróblewski, udzielić mu Wys. Sejm raczył subwencją w kwocie 100 zł.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Chamiec.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**. Jakkolwiek szczupły czas jeszcze pozostawiony obradom Wys. Izby, przecież muszę jej zabrać kilka chwil, aby oprzeć się wnioskowi szan. posłów o udzielenie pojedynczym petentom subwencji wbrew uchwale komisji budżetowej.

Proszę sobie przypomnieć, że Sejm nie jest władzą administracyjną tylko prawodawczą, która pierwszej udziela środków do administrowania. Takie zaś wglądanie w pojedyncze akta administracyjne, przewraca kompletnie pojęcia o administracji.

Jeśli się Radzie szkolnej daje fundusze na to, ażeby przychodziła w pomoc pojedynczym nauczycielom, to powinno się samemu wstrzymać od udzielania darów z łaski dorywczo w poszczególnych wypadkach. Jeśliście Panowie wskazali na nauczycieli zasługujących na uwzględnienie — to ja dodam, że pomiędzy tymi, nad których prośbami przechodzi się do porządku dziennego — może być wiele innych jeszcze równie zasłużonych nauczycieli. Dlaczegoż mamy jednego inaczej traktować niż drugiego?

Tylko Rada szkolna jako władza administracyjna, jest powołaną do tego, ażeby w każdym poszczególnym wypadku dochodzić, kto zasługuje na uwzględnienie, a kto nie, — a dorywcze załatwienie sprawy dlatego, że jeden lub drugi poseł któregoś petenta za — sprzeciwia się dobremu administrowaniu.

Nie wchodzę więc w to, czy nauczyciele, o których była mowa, zasługują na względy czy nie — jeśli zasługują, uwzględni ich Rada szkolna — ale protestuję tylko przeciw udzielaniu tego rodzaju wsparć zapomocą uchwał Wys. Sejmu.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dr. Kozłowski**. Komisja budżetowa prosi o odrzucenie wszystkich wniosków tu postawionych, tak co do odesłania petycji do Rady szkolnej krajowej jak i co do podwyższenia kwot.

Już w r. 1893 komisja budżetowa zaznaczyła, że dyskusję w Sejmie o prywatnych stosunkach pojedynczych nauczycieli uważa za niewłaściwą — zwłaszcza że nauczyciele, jak coś pragną dostać, mogą się udać bezpośrednio do Rady

szkolnej. Na ten cel też podwyższyła wówczas komisja budżetowa odnośną kwotę, przeznaczoną na zapomogi, ryczałtowo do 3.000 zł.

To tem bardziej muszę poprzeć, że liczba petycji jest nadzwyczaj wielka. Gdybyśmy je wszystkie odesłali do Rady szkolnej, — zdawałoby się wszystkim nauczycielom, że coś dostaną, co jest oczywiście niepodobieństwem. Pocóż ludzi ludzić.

Zdaje mi się, że trzeba im raczej wskazać drogę, na której coś mogą dostać t. j. aby się udawali do Rady szkolnej krajowej, wprost bez obejścia, gdyż droga przez Sejm w wypadkach dotyczących indywidualnych stosunków nie jest wskazaną. Naraża ona Izbę na dyskusję, w której większa liczba posłów indywidualnych stosunków jednego lub drugiego nauczyciela nie zna i ocenić nie może, a sprawozdawca także nie może dać żadnych wyjaśnień. — Dalej wyrabia to pewien protekcyjnalizm, który należy stanowczo zwalczać i usunąć.

Także pod względem budżetu muszę się zastrzedz, przeciw dorywczemu podwyższaniu pozycyi. W żadnym parlamencie bez uchwały komisyjnej nie podwyższa się pozycyi dorywczo bez odesłania do komisji, względnie do Wydziału krajowego.

W parlamencie wiedeńskim, jeżeli podwyższenia są stawiane, to tylko w tej formie, że poleca się Rządowi, aby przyszedł z kredytem na rok następny, aby miejsce w budżecie dla tej pozycyi wyszukał, względnie, aby pokrycie wynalazł.

Pragnąłbym, aby ta praktyka i tu w tej Izbie się utarła. Proszę więc, aby Wysoka Izba raczyła wszystkie wnioski tu postawione odrzucić.

Marszałek. Podaję naprzód do głosowania wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad petycjami niezakwestyonowanymi. Kto wniosek komisji przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Podaję do głosowania wniosek przejścia do porządku dziennego co do petycji l. 1048/711 Ludwika Gorzki. — Kto przyjmuje wniosek komisji przejścia nad tą pozycją do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do petycji l. s. 991/669 Wojciecha Małysiaka, czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. **P. Kramarczyk** ma głos.

P. Kramarczyk. Wobec wyjaśnienia członka Wydziału krajowego i sprawozdawcy cofam wniosek mój poprzedni, i stawiam wniosek, aby petycję Wojciecha

Małysiaka odesłać Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski**. Wobec faktu, że innych petycyj do Rady szkolnej nie odsyłamy, rzecz jest już przesądzoną, iż Wysoka Izba trzyma się zupełnie innej zasady. Zdaje mi się, że wyjątek co do jednej petycji byłby nieuzasadniony. Bardzo mi przykro, że nie mogę wniosku p. Kramarczyka poprzeć, ale muszę obstawać przy wniosku komisji.

Marszałek. Jest wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad petycją Wojciecha Małysiaka. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Następuje petycja l. 186 Mikołaja Stetkiewicza. Kto przyjmuje wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycją, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Nakoniec petycja Ambrożego Wróblewskiego, i wniosek odesłania tej petycji do Rady szkolnej a i wniosek komisji przejścia do porządku dziennego.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Petycje:

L. s. 1026. Gminy Krasnosielce,

L. s. 1122. Rady szkolnej miejscowej w Nadwornie,

L. s. 903. Mieszkańców wsi Kornełówka,

L. s. 773. Gminy Maniowy,

L. s. 771. Zwierzchności gminnej w Rudkach,

L. s. 466. Gminy Zarównie i Zachwiejów,

L. s. 1164. Gminy Gródek,

L. s. 316. Zwierzch gminnej w Brzeżawie,

L. s. 620. Rady szkolnej miejscowej w Żeleźnikowy,

L. s. 602. Gminy Targanice,

L. s. 701. Gminy Gwoździec i Cisowlas,

L. s. 859. Gminy Wrzawy,

L. s. 1030. Reprezentacji miasta Kutry,

L. s. 1104. Gminy Przedmieścia Dynowskiego,

L. s. 1100. Gminy Łomnica.

L. s. 606. Gminy Opaka.

L. s. 927. Gminy Wolica derewlańska,

L. s. 217. Gminy Młodochów,

L. s. 894. Gminy Bienkówka,

L. s. 604. Gminy Kozodrza.

L. s. 600. Gminy Grochowe,

L. s. 605. Gminy Borki nizieńskie,

L. s. 698. Zwierzchności gmin. w Grabówce,

L. s. 336. Włościan z Kolkówki;

o zasiłki a względnie pożyczki na budowę szkół, wnosi komisja przekazać Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach funduszu pożyczkowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z ciałami samorządными w celu stopniowego zakładania internatów przy każdym seminaryum nauczycielskiem w tej myśli, żeby w nich znaleźli pomieszczenie uczniowie trzech ostatnich lat kształcący i wychowujący się na nauczycieli szkół ludowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje:

a) dla szkoły klasztornej P. P. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie 3.000 zł. czyli tyle ile w r. z.

b) dla szkoły klasztornej P. P. Klarisek w Starym Sączu 1.500 zł. czyli tyle, ile w r. z.

c) dla szkoły klasztornej P. P. Benedyktynek obrz. łac w Przemyślu 1.980 zł. a o 500 zł. więcej aniżeli w r. z. z powodu zwiększonej frekwencji i ustanowienia piątej nauczycielki etatowej.

d) dla szkoły żeńskiej P. P. Bazyliank w Jaworowie 500 zł.

e) dla szkoły żeńskiej P. P. Bazyliank w Krakowie 2.500 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

f) dla szkoły żeńskiej świętego Tomasza w Krakowie 500 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

g) dla szkoły żeńskiej Augustyanek w Krakowie 700 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

h) dla szkoły w Stryju 500 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

i) dla szkoły izraelickiej w Brodach 6.000 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

k) dla ochronki P. P. Bazylianek we Lwowie 300 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

l) dla szkoły zręczności krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie 300 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

m) dla szkoły Sióstr miłosierdzia w Rozdole 600 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

n) dla szkoły Sióstr Felicyanek w Besku 200 zł. czyli tyle, ile na r. 1895 uchwalono.

o) dla szkoły izraelickiej w Tarnopolu 1 500 zł.

Komisya uchwaliła wstawić pod tą pozycyą kwotę przez Wydział krajowy pod Rubr. VII. poz. 110 funduszu krajowego preliminowaną a z wydatków Rubr. VII. poz. 110 funduszu krajowego wykreśloną.

p) dla szkoły Sióstr Felicyanek w Uhnowie 300 zł.

Razem 20.380 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

J. E. ks. kardynał Dr. **Sembratowicz.**

Proszu o hołos.

Marszałek. J. E. ks. kardynał **Sembratowicz** ma głos.

J. E. ks. kardynał Dr. **Sembratowicz.**

Jabym prosyw hosp. referenta, szcoby meni skazaw, jaka to jest szkoła żeńska pp. Bazylianek w Krakowi, bo sut w kraju tylko dwi, we Lwowi i w Jaworowi. Meni sia zdaje, szczo tu maje buty w Jaworowi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Ta pozycya wyjęta jest z przedłożenia Wydziału krajowego, które komisya przyjęła. Mnie się zdaje, że co się tyczy miejscowości zaszła tutaj pomyłka

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Merunowicz** ma głos.

P. **Merunowicz.** Są dwie szkoły ruskie panien Bazylianek, jedna w Jaworowie, a druga we Lwowie. Ponieważ poz. a. dla szkoły ruskiej w Jaworowie uchwalona jest zupełnie jasna 500 zł., dlatego ta druga nie może być dla innej szkoły panien Bazylianek, jak tylko dla szkoły we Lwowie, więc zdaje mi się, że nie zachodzi potrzeba szukania aktów, tylko ja formalny wniosek czynię, ażeby Wysoka Izba raczyła tę pozycyę uchwalić dla szkoły panien Bazylianek we Lwowie a to z przedmiotowych względów, dlatego, że szkoła ta zasługuje na takie poparcie.

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce

rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Członek Wydziału kraj p. **Romanowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Romanowicz** ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Pomyłka się wyjaśnia. — W budżecie krajowym na r. 1895 przez Wysoki Sejm uchwalonym, pozycye te tak opiewają:

Szkoła żeńska panien Bazylianek w Jaworowie 500 zł., a druga pozycya dla szkoły żeńskiej w Krakowie bez bliższego określenia 2500 zł. — Wskutek tego, gdy oddano do druku, przez pomyłkę drukarską Bazylianki z Jaworowa powędrowały do Krakowa. (Wesołość).

Przyznaję się, że nie pamiętam, która szkoła w Krakowie otrzymała tę subwencyę i to Kolega szef departamentu III. mógłby wyjaśnić, w każdym jednak razie nie dla Bazylianek w Krakowie, bo one tam nie istnieją.

J.E. ks. Kardynał Dr. **Sembratowicz.** Proszu o hołos.

Marszałek. J.E. ks. kardynał Dr. **Sembratowicz** ma głos.

J.E. ks. kardynał Dr. **Sembratowicz.**

Ja zo wsim sohlaszaju sia z p. Merunowiczom, tym skorsze, szczo buła podana o ile sobi przyhadaju, petycya do Wysokoho Sojmu dla Wasylianok lwiwskich. — Tom chotiw skazaty i słyby sia okazała oszybka, szczo to jest dla koho inszoho, to ja ne mohu toho zaberaty dla Lwowa, odnak, słyby ta pozycya widnosyła sia do Wasylianok lwiwskich, za kotrich ja prośbu podaw do Wysokoho Sojmu, to prosywbym, szcoby tuju kwotu pereznaczyty dla Wasylianok lwiwskich.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Sawczak.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. **Sawczak** ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Sawczak.** Po promowi J.E. ks. kardynała **Sembratowicza**, ja zrikaju sia hołosu i proszu o subwencyu dla Wasylianok lwiwskich.

Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. **Kozłowski.** Co do litery c) dla szkoły żeńskiej PP. Bazylianek w Krakowie muszę zauważyć, że tu zaszła pomyłka. Miało być tu: „dla szkoły żeńskiej w Krakowie“. Wnoszę, aby tę pozycyę dla szkoły żeńskiej w Krakowie, która ten zasiłek zawsze otrzymywała, utrzymać tak, jak ją komisya budżetowa wnosi, tylko z opuszczeniem słów „Panien Bazylianek“, które to słowa są tylko wy-

nikiem pomyłki w preliminarzu Wydziału krajowego.

Co zaś do wniosku Jego Eminencyi zauważę, że dla ochrony PP. Bazylianek we Lwowie jest osobna pozycya pod literą k) z kwotą 300 zł. Tu komisya zrobiła to, co mogła.

Marszałek. Nie mógłbym podać pod głosowanie uchwały, któraby dla Wydziału krajowego nie była jasną. Chodzi tu o „Szkołę żeńską w Krakowie“, a ponieważ tam jest szkół żeńskich kilka a może kilkanaście, więc nie wiadomo, dla której szkoły miałyby ta subwencya być przeznaczona.

P. Leon hr. Piniński. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Sądzę, że najstosowniej byłoby odroczyć uchwałę co do tej pozycyi. Rzecz jest niejasna a tylko Wydział krajowy może nam dać dokładniejsze pod tym względem daty na najbliższem posiedzeniu. Proponuję tedy, aby tę pozycyę pozostawić na razie w zawieszeniu.

(Liczne głosy: Tak, jest, słusznie).

Marszałek. Pozostawiam w zawieszeniu aż do bliższego wyjaśnienia poz. 27 e) dla Szkoły żeńskiej PP. Bazylianek w Krakowie 2500 zł.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 27. „Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye“ według wniosku komisji z wyłączeniem ustępu e), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł dr. **Kozłowski** (czyta):

W powyższych wnioskach Komisji otrzymały uwzględnienie petycye Ls. 830. Maryi Bernardyny Samborskiej, Przełożonej Felicjanek w Besku i Ls. 143. klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu.

Petycye:

Ls. 319. Izr. gminy wyznaniowej w Tarnopolu.

Ls. 490. Konwentu PP. Bazylianek w Jaworowie.

Ls. 1085. Janiny Dydyńskiej przełożonej Zakładu wychowawczo-naukowego św. Heleny we Lwowie.

Ls. 496. Sióstr Felicjanek w Uhnowie.

Ls. 230. Zarządu instytutu dla dziewcząt pod kier. SS. Bazylianek we Lwowie.

Ls. 233. S. Ludwiki Binder przełożonej zakładu Maryi w Krakowie.

Ls. 331. Zgromadzenia SS. Miłosierdzia w Przeworsku.

Ls. 143. Klasztoru sióstr Klarysek w Starym Sączu, o zasiłki a względnie o ich podwyższenie wnosi Kamisya odstąpić

Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1897.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Petycye L. s. 309 Magistratu król. miasta Tarnopola w sprawie zaległości do fund. szkolnego krajowego w kwocie 29.221, oraz L. s. 463 Reprezentacji gminy król. miasta Rohatyn, L. s. 310 gminy miasta Leżajska, L. s. 311 gminy miasta Łańcuta o znizeniu prestacyi szkolnej, wnosi komisya odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia.

Petycye gmin L. s. 466 gmin Zarównie i Zachwiejów, L. s. 336 włościan z Kołkówki, L. s. 217 gminy Młodochów, L. s. 894 Bienkówka, L. s. 604 Kozodrza, L. s. 600 Grochowego, L. s. 605 Borki nizieńskie, L. s. 698 zwierzchności gminnej w Grabówce, L. s. 927 gminy Wolicy Derewlańskiej w powiecie Kamionka Strumilowa, L. s. 606 gminy Opaka w powiecie drohobyckim o znizeniu prestacyi szkolnych wnosi komisya odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wydatki.

Rubr. I. poz. 1 do 8. Płace i dodatki 2,875.095 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka II. poz 9 - 12. Remuneracye i zasiłki 56.100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka III. poz. 13. Koszta podróży i dyety 3.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka IV poz. 14—16. Dodatki i dary z łaski 22.353 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka V. poz. 17. Zasiłki na budowę szkół 80.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka VI. poz. 18 - 21. Zasiłki na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, pomniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych 83.074 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka VII. poz. 22. Przybory naukowe 18.460 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka VIII. poz. 23. Biblioteki okręgowe 4.125 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka IX. poz 24. Konferencye okręgowe 31.797 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka X poz. 25. Stypendya 90.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę X., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka XI. poz. 26. Rozmaite wydatki 14.300 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. XII. poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye 20.380 zł. Suma wydatków 3,298.684 zł.

W tej rubryce mieści się zakwestyjonowana pod 27. e) w kwocie 2.500 zł. dla szkoły żeńskiej w Krakowie. Gdyby ten zasiłek odpadł, wówczas rubr. XII. wynosić będzie tylko 17.880 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę wraz ze sumą wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

II. Dochody.

Rubr. I. poz. 1—7. Odsetki od kapitałów 34.166 zł.

Rubr. II. poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw 24.285 zł.

Rubr. III. poz. 16—25. Dodatki 1,223.654 zł.

Rubr. IV. poz. 26. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł.

Rubr. V. poz. 27. Zapisy i darowizny (żadne).

Rubr. VI. poz. 28. Taksy od spadków 12.000 zł.

Rubr. VII. poz. 29 - 31. Rozmaite wpływy 37.886 zł.

Rubr. VIII. poz. 32. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 54.943 zł.

Rubr. IX. poz. 33. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych 7.423 zł.

Suma dochodów 1,397.192 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycye dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

III. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wstawienie niedoboru 1,901.492 zł. do pokrycia w Rubr. VII poz. 59. wydatków funduszu krajowego.

Marszałek. Ogólną sumę tych pozycji trzeba podwyższyć o 35.000 zł. uchwalonych przez Sejm przy uchwalaniu ustawy o placach nauczycielskich. Suma ta wynosiłaby tedy 1,936.492 zł

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski.** Zgadza się z tem, bo cyfra ta już jest uwzględnioną w jeneralnem sprawozdaniu.

P. hr. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Muszę jeszcze udzielić głosu generalnemu sprawozdawcy p. Pinińskiemu co do tej sprawy.

P. Leon hr. **Piniński.** Sądzę, że musimy tu sumę tę podnieść, ponieważ uchwała zapadła, a przy uchwalaniu ustawy finansowej przedstawimy, jak równoważyć się będą suma wydatków i suma przeznaczona na spłatę długów. Tam uwzględnimy tę pozycyę 35.000 zł. i cyfrowe zmiany będą miał zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie we wnioskach ostatecznych.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Dyskusya zamknięta. Podaję tedy pod głosowanie sumę 1,936.492 zł. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubryka VI. poz. 60. Sprawozdanie komisji budżetowej o krajowym szkolnym funduszu emerytalnym na rok 1896.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej:

I. Wydatki.

Rubr. I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 10.000 zł.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 144.000 zł.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach 61.000 zł.

Rubr. IV. Datki na wychowanie sierót po nauczycielach 15 000 zł.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pozagonne 8.700 zł.

Rubr. VI. Zwroty z interkalaryów (żadne).

Rubr. VII. Zwroty z wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 840 zł.

Rubr. VIII. Koszta zarządu 50 zł.

Rubr. IX. Rozmaite wydatki (żadne).

Suma wydatków 239.590 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wydatki szkolnego funduszu emerytalnego, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

II. Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 1.340 zł.

Rubr. II. Datki stałe z krajowego funduszu szkolnego 12.800 zł.

Rubr. III. Zapisy i darowizny (żadne).

Rubr. IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 19.772 zł.

Rubr. V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 55.250 zł.

Rubr. VI. Wkładki dwuprocentowe za czas służby służby przedetatowej 11.005 zł.

Rubr. VII. Rozmaite przychody (żadne).

Suma dochodów 100.167 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje dochody szkolnego funduszu emerytalnego, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

III. Komisya wnosi wstawić niedobór krajowego funduszu szkolnego emerytalnego do pokrycia pod rubr. VII. poz. 60. funduszu krajowego, w kwocie 139.423 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. **Kozłowski** (czyta):

Rubr. VII. poz. 61. Szóstciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. 7.200 zł

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 61., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Pzwrócimy teraz do zakwestyonowanej pozycyi, mianowicie poz. 27. e) dla szkoły Bazyljanek w Krakowie 2.500 zł. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca poseł Dr. Kozłowski. W preliminarzu zaszła myłka druku. W Rubr. XII. preliminarza funduszu szkolnego krajowego pod poz. 27. e) ma być dla szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie 2.500 zł. W tej stylizacji proponuję do przyjęcia wnioszek komisji.

P. Goldman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldmann. Szanowny sprawozdawca zapewne bez porozumienia z członkami komisji, proponuje pozycję w tej formie.

Zdaje mi się, że w tej formie ta pozycja przyjętą być nie może. Kwota w tej pozycji preliminowana jest dawniejszą subwencją dla szkoły wydziałowej w Krakowie. Ona była potrzebną, kiedy Kraków opędzał kosztą utrzymania szkół z własnych funduszy.

Od r. 1895 stosunki między funduszem krajowym szkolnym a okręgowym krakowskim zostały o tyle uregulowane, że Kraków płaci pewną oznaczoną kwotę na utrzymanie szkół, a o ile ta kwota nie wystarcza na opędzenie wszystkich potrzeb, resztę daje fundusz krajowy.

Teraz odpadła potrzeba dawania subwencji na utrzymanie jednej szkoły; bo fundusz szkolny krajowy z powodu szkół krakowskich ponosi wydatek w znaczniejszej daleko kwocie, o tyle, o ile fundusz okręgowy nie wystarcza. Fundusz okręgowy krakowski płaci 95.000, a resztę potrzeby pokrywa fundusz krajowy. Do roku 1895 była ta subwencja uzasadnioną. Obecnie jednak odpadła ta potrzeba. Dlatego sędzę, że mogę uczynić wniosek, aby tę pozycję opuścić jako w tej chwili zbyszczną.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Po tem wyjaśnieniu szanownego posła pokazuje się, że ta pozycja jest rzeczywiście wolna.

Trafił się komisji budżetowej taki przypadek, być może, że w tem jest wola Boża, ażeby tę pozycję na cel rzeczywiście potrzebny i bardzo pożyteczny poświęcić.

Niechaj Panowie raczą uwzględnić mój wniosek, poparty powagą Jego Eminencji i przyznać tę pozycję dla zakładu Bazylianek we Lwowie, który rzeczywiście działa pożytecznie i zbawiennie dla kraju i bardzo potrzebuje takiej pomocy. Dla Krakowa teraz ta pozycja jest bezprzedmiotowa i dlatego ponawiam mój wniosek z prośbą, ażeby Wysoka Izba raczyła go przyjąć.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Chamiec. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chamiec ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Jest to pozycja, która egzystuje od r. 1875, jak wiem z wyjaśnień, które mi dostarczyło archiwum. Zapewne można jeszcze po dłuższem zbadaniu budżetu znaleźć parę innych pozycji, któreby można było wykreślić, i to się często robi, ale w obecnej chwili, rzecz stoi tak, że istotnie można się obejść bez tego kredytu, dlatego po porozumieniu się z wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej stawiam wniosek, ażeby tę pozycję opuścić zupełnie.

Co się tyczy przeznaczenia tej sumy na utrzymanie Konwentu PP. Bazylianek we Lwowie, to myślę, że trudnoby było taką uchwałę powziąć bez uchwały komisji budżetowej. Dlatego jakkolwiek mi ten wniosek jest sympatyczny, jednakże musiałbym mu się oprzeć, ponieważ ani Wydział krajowy, ani komisja budżetowa pod tym względem opinii swojej nie wydały.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie uczynić wniosek, żeby decyzja co do tej pozycji została zawieszona aż do wyjaśnienia tej sprawy przez komisję budżetową.

P. Dr. Kozłowski. Zgadzam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca.

P. Goldmann. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Wobec wniosku p. Abrahamowicza, cofam swój wniosek.

Marszałek. Widzę, że panowie po raz drugi chcecie odroczyć tę pozycję i że na to powszechna jest zgoda. Nie zarządzam więc głosowania, tylko pozwolę sobie wyrazić życzenie i nadzieję, że kwestya po raz trzeci dojdzie do stanowczego załatwienia. (*Wesołość*).

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

P. Dr. Kozłowski. Tylko dla wyjaśnienia stanowiska komisji budżetowej powiem, że komisja budżetowa uchwaliła tę pozycję, wedle wniosków w preliminarzu Wydziału krajowego zawartych w tem przekonaniu, że to jest szkoła prowadzona przez zgromadzenie zakonne. Komisja nie jest w stanie badać każdą szkołę, czy zasługuje na poparcie, czy nie, tu komisja

musi zaufać wnioskowi Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej, które mają sposobność bliżej zbadać, czy szkoła zasługuje na poparcie, czy nie.

Na wniosek odraczający się zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do rubryki VIII. poz. 117 do 124 wydatków funduszu krajowego: utrzymanie pomników historycznych. Sprawozdawca p. Barwiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Barwiński.** Przewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że przez pomyłkę została opuszczona w sprawozdaniu poz. 124 c) na konserwację ruin klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu, to jest kwota 1000 zł. Wskutek tego rubryka VIII będzie wynosić 33.420 zł.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Do której pozycji?

P. Kramarczyk. Do całej rubryki, bo chciałbym dodać jedną pozycję.

Wydział krajowy przyszedł przed kilku dniami ze sprawozdaniem, ażeby dla pamiątek oświęcimskich przyjąć 1000 zł.

Być może, że przez jakąś pomyłkę kwota ta nie została uwzględniona, i dlatego nie jest to wymienione w rubryce VIII.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, jeżeliby to nie było uchwalone na porządku dziennym, i dlatego komisya budżetowa, a względnie Wydział krajowy nie mógłby wypłacić takiej sumy, dlatego proszę o przyjęcie tej pozycji.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Barwiński.** Pan wnioskodawca żąda tylko wstawienia 1000 zł. na cele konserwacji ruin poddominikańskiego klasztoru w Oświęcimiu.

Ponieważ oświadczyłem, że zostało to opuszczone przez pomyłkę, a teraz ją wstawiam, więc zdaje mi się, że powinien się p. wnioskodawca tem zaspokoić.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 117. Na utrzymanie kancelaryi konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacje naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 4.000 zł.

Poz. 118. Na restaurację zamku królewskiego w Żółkwi, II. połowa subwencji z 6.000 zł., 3.000 zł.

Poz. 119. Badanie i ocalenie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 500 zł.

Poz. 120. Stała subwencya roczna dla Muzeum narodowego w Krakowie 800 zł.

Poz. 121. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1. Dyrektor we Lwowie 1.200 zł.

2. „ w Krakowie 1.000 zł.

3. Adjunkt we Lwowie: płaca 1.200 zł., dodatek aktywalny 200 zł. i trzy dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie 1.640 zł.

4. adjunkt w Krakowie, też same pobory 1.640 zł.

5. 4 aplikantów we Lwowie, adjuta roczne po 300 zł. 1.200 zł.

6. 2 aplikantów w Krakowie, adjuta roczne po 300 zł. 600 zł.

7. czynsz za najem lokalu we Lwowie 600 zł.

8. stróże 840 zł.

9. opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite inne wydatki 500 zł.

Poz. 122. Na odrestarowanie starożytnych krużganków przy klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie, II-ga połowa z przyznanych 4.400 zł. 2.200 zł.

Poz. 123. Na restaurację zabytków sztuki w kościele parafialnym w Bielinach, zasiłek jednorazowy 500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 117—123., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Poz. 124. Na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu, I. rata subwencji 100.000 zł., spłacić się mających najdłużej w 10 rocznych ratach 10.000 zł.

Marszałek. Pozycya ta uchwaloną została dnia 1. lutego b. r. odpada potrzeba głosowania.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):

Tym sposobem zostały załatwione petycje grona konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie l. s. 488 o podwyższenie subwencji do wysokości 2.000 zł., Koła konserwatorów Galicyi wschodniej l. s. 898 o podwyższenie subwencji i gminy król. stoł. miasta Krakowa l. s. 952 o podwyższenie subwencji na Muzeum narodowe w Krakowie.

Petycję Juliana Polniaka, stróża krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie l. s. 813 o sprawienie munduru, przekazuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Poz. 124 a. Załatwiając petycję członków komitetu parafialnego z Jazowa staro-
rego, pow. jaworowskiego l. s. 630 o za-
silek na restaurację starożytną cerkwi,
przyznaje się jednorazowy zasilek 200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje
poz. 124, a), zechce rękę podnieść. (Wię-
kszość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Poz. 124b). Załatwiając petycję ko-
mitetu parafialnego obrz. łać. w Bieczu
l. s. 1.040 o dalszą subwencję na restaurację
kościółka w Bieczu, przyznaje się na rok
1896. — 2.000 zł. jako pierwszą połowę
zasilku w kwocie 4.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje
poz. 124. b), zechce rękę podnieść. (Wię-
kszość). Jest przyjęta

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta)
Petycję komitetu parafialnego gr
kat. w Haliczu l. s. 1.041 o subwencję na
restaurację cerkwi parafialnej w Haliczu,
przekazuje się Wydziałowi krajowemu do
zbadania i sprawozdania na najbliższej sesji
sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje
wniosek komisji, zechce rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Nad petycją gminy Krasów powiatu
Lwowskiego l. s. 829 o zapomogę na ko-
szta zachowania wzoru stylu budowy gr.
kat. cerkwi, zakupionej z Wystawy krajo-
wej w r. 1894. przechodzi się do porządku
dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje
wniosek komisji, zechce rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Wysoki Sejm uchwała:
Nad petycją przełożonego konwentu
OO. Bernardynów w Leżajsku l. s. 626.
o subwencję na restaurację kościółka na
Piaskach pod Leżajskiem, przechodzi się
do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek komisji, zechce rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Petycję konwentu OO. Bernardynów
w Przeworsku l. s. 489. o jednorazową
subwencję na restaurację kościółka, prze-
kazuje się Wydziałowi krajowemu do zba-
dania i sprawozdania na najbliższej sesji
sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje
wniosek komisji, zechce rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Barwiński** (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 124. c) Komitetowi wykupna ruin
i klasztoru Poddominikańskiego w Oświęci-
mie na konserwację tychże ruin 1000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy
do głosowania.

Kto przyjmuje pozycję 124c), zechce
rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.
Przystępujemy do Rubr. IX. poz. 125 - 143
wydatków i Rubr. XIII. pozycya 52 - 55
dochodów funduszu krajowego (kwaterun-
kowe żandarmeryi)

Sprawozdawca p. **Zajączkowski** ma
głos.

Sprawozdawca p. **Zajączkowski** (czyta):
Wysoki Sejm raczy wstawić do bud-
żetu poszczególnych pozycji rubryki IX.
wydatków i rubryki XIII. dochodów na-
stępujące kwoty:

Rubr. IX. Wydatki.

Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 125. Czyszczenie koszar i innych
pomieszczeń, zapalanie lamp i dostarczenie
miotł 9.754 zł.

Poz. 126. Oświetlenie koszar 3.490 zł.
„ 127. Utrzymanie i uzupełnienie
sprzętów i pościeli dla oficerów i służących
2.224 zł.

Poz. 128. Utrzymanie i uzupełnienie
sprzętów dla niższych stopni 78 zł.

Poz. 129. Utrzymanie i uzupełnienie
sprzętów i pościeli dla żołnierzy 3.123 zł.

Poz. 130. Utrzymanie i uzupełnienie
sprzętów kuchennych 1.134 zł.

Poz. 131. Pranie bielizny pościelnej
dla żołnierzy, furyerów i woźnych 3.625 zł.

Poz. 132. Naprawa bielizny pościelnej
316 zł.

Poz. 133. Pranie koców zimowych
i letnich, sienników, poduszek włosianych
i słomianych 844 zł.

Poz. 134. Świeże napełnianie i dopeł-
nianie sienników i poduszek słomianych
1.977 zł.

Poz. 135. Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 7.761 zł.

Poz. 136. Opał i oświetlenie kancelaryi oddziałowych 1 462 zł.

Poz. 137. Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, rachmistrzów, furyerów i woźnych 1.988 zł.

Poz. 138. Rozmaite inne wydatki 600 zł.

Poz. 139. Najem pomieszczeń i koszar 155.794 zł.

Poz. 140. Wartość czynszowa gmachu lwowskiego 12.936 zł.

Poz. 141. Na urządzenie nowych otworzyć się mających koszar 1000 zł.

Poz. 142. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 2.000 zł.

Poz. 143. Na koszt administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi 2.677 zł.

Suma rubryki IX. 212.783 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX. (wydatki) p. 125. do 143., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Zajączkowski** (czyta):

Dochody.

Dochody z kwaterunku żandarmeryi.

Poz. 52. Kwaterunkowe 20.618 zł

„ 53. Noclegowe 40.425 zł.

„ 54. Udział administracyi politycznej 14.162 zł.

Poz. 55. Dochód z gmachu lwowskiego 12.936 zł.

Suma rubr. XIII. dochodów 88.141 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIII. poz. 52 do 55. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka X. poz. 144 do 163., głos ma P. Andrzej Potocki.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydatki na komunikacye przyjąć wedle szczegółowego preliminarza Wydziału krajowego.

Nadto w załatwieniu petycyi L. s. 83. wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych stałe zaopatrzenie w kwocie 100 zł. dla Jana Czupiała, byłego droźnika drogi krajowej Przemyśl-Sanok.

Wydatki na komunikacye.

I. Na drogi.

A. Koszta Zarządu.

Poz. 144. Płace inżynierów, rysowników i służby na prowincyi:

a) dyrektor oddziału technicznego, płaca 2.800 zł., dodatek aktywalny 480 zł., razem 3.280 zł.

b) zastępca dyrektora oddziału technicznego, płaca 2.000 zł., dodatek aktywalny 360 zł., razem 2 360 zł.

c) 4 inżynierów starszych z płacą po 2.000 zł., 8.000 zł., dodatek aktywalny po 360 zł 1.440 zł, razem 9.440 zł.

d) 9 inżynierów I. klasy z płacą po 1.500 zł. 13.500 zł., dodatek aktywalny dla 4 po 300 zł. 1200 zł., dodatek aktywalny dla 1 250 zł., dodatek aktywalny dla 4 po 200 zł. 800 zł, razem 15.750 zł.

e) 7 inżynierów II kl. z płacą po 1.200 zł. 8.400 zł., dodatek aktywalny dla 2 po 240 zł. 480 zł. dodatek aktywalny dla 1 200 zł., dodatek aktywalny dla 4 po 160 zł. 640 zł., razem 9.720 zł.

f) 6 inżynierów-adjunktów techn. z płacą po 1.000 zł. 6.000 zł., dodatek aktywalny po 180 zł. 1.080 zł., razem 7.080 zł.

g) 6 asystentów technicznych z płacą po 800 zł. 4.800 zł., dodatek aktywalny po 180 zł. 1.080 zł., razem 5.880 zł.

h) 2 elewów technicznych z adjuturum po 700 zł., 1.400 zł., 2 elewów technicznych z adjuturum po 600 zł., 1.200 zł., razem 2.600 zł.

i) 1 pisarz manipulacyjny z płacą 600 zł.

j) 2 rysowników dziennie po 2 zł., 1.464 zł., 2 rysowników dziennie po 1 zł. 50 ct. 1.098 zł., razem 2.562 zł.

k) 6 konduktorów I kl. z płacą 800 zł. 4.800 zł., dodatek aktywalny po 100 zł. 600 zł., 16 konduktorów II kl. z płacą 650 zł., 10.400 zł., dodatek aktywalny po 75 zł., 1.200 zł., 16 konduktorów III. kl. z płacą po 500 zł., 8.000 zł., dodatek aktywalny po 75 zł., 1.200 zł., razem 26.200 zł.

l) 342 droźników po 150 zł., razem 51.300 zł.

Suma 136.772 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. 144, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. **Potocki** (czyta):

Poz. 145. Zaliczki na płace.

Dla inżynierów i konduktorów 3.200 zł.

Poz. 146. Pięciolecia 457 zł.

Poz. 147. Dodatki osobiste.

Dla zastępcy dyrektora oddziału technicz. Władysława Szyszkowskiego 400 zł.
Dla inżyniera I. klasy Stanisława Grzegorzewskiego 600 zł.

Dla inżyniera I. klasy Antoniego Barancewicza 383 zł.

Dla inżyniera I. klasy Aleksandra Brochockiego 345 zł.

Dla inżyniera I. klasy Teofila Baranowskiego 260 zł.

Dla inżyniera II. klasy Władysława Turskiego 60 zł.

Dla dyrektora oddziału technicznego Gustawa Reutta 80 zł.

Suma dodatków osobistych 2.128 zł.

Poz. 148. Ryczałty.

a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:

1. dla 12 inżynierów na prowincyi 6.090 zł.

2. dla 38 konduktorów 7.893 zł.

b) na pomieszczenie bióra okręgowego:

1. dla 2 inżynierów we Lwowie i Krakowie po 120 zł. — 240 zł.

2. dla 10 inżynierów na prowincyi po 60 zł. — 600 zł.

c) na kancelaryę:

dla 12 inżynierów na prowincyi po 48 zł. — 576 zł.

dla 38 konduktorów na prowincyi po 16 zł. — 608 zł.

Poz. 149. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i służ 3.500 zł.

Poz. 150. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa wzorów i naczyń dla oddziału technicznego, inżynierów okręgowych i konduktorów 5.000 zł.

Poz. 151. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów, inspektorów i komisj nadzwyczajnych 7.000 zł.

Suma kosztów zarządu 174.064 zł.

B. Nowe budowy i rekonstrukcyje dróg.

Poz. 152. a) Spłata przedostatniej raty pożyczki zaciągniętej u c. k. Skarbu Państwa na budowę drogi Kańczuga - Dynów (nadzwyczajne) 20.000 zł.

b) na rekonstrukcyje drogi kraj. Zakliczyn - Sącz - Niedzica między Zbyszycami a Dąbrową, tudzież na dalsze częściowe wzmocnienie, względnie rekonstrukcyę układu szutrowego przedewszystkiem na drogach krajowych: Rohatyn - Tarnopol - Złoczów - Brzeżany, Gorlice - Konieczna i Dublańskiej (nadzwyczajne) 60.000 zł.

C. Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 153. Na utrzymanie dróg krajowych dawniej wybudowanych długości kilometrów 1827, tudzież na utrzymanie dojazd-

du do krajowych zakładów rolniczych w Dublanach uznanego za drogę krajową w długości kilom. (1.760) okrągło 2, czyli razem na utrzymanie kilometrów 1829 po 222 zł. od jednego kilometra — 406.038 zł.

D. Zasiłki.

Poz. 154 Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych:

a) zwyczajne 300.000 zł.

b) nadzwyczajne 70.000 zł.

Poz. 155. Na budowę i utrzymanie dojazdów kolejowych 20.000 zł.

Poz. 156. Na utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł. XIV. rata (nadzwyczajne) 20.000 zł.

Suma 320.000 zł. (nadzw.) 90.000 zł. Razem 410.000 zł.

E. Wydatki na myta.

Poz. 157. Budowa i utrzymanie domków mytniczych (nadzw.) 3.000 zł.

Poz. 158. Koszta komisyjne, ogłoszenia, licytacye i inne 2.000 zł.

Poz. 159. Przerwy z powodu wypadków elementarnych 400 zł.

Suma 2.400 zł. (nadzw.) 3.000 zł. Razem 5.400 zł.

Poz. 160. F. Zaopatrzenia.

a) Borzęcki Leonard, emerytowany konduktor dróg krajowych 312 zł.

b) Hlawaty Alojzy, emerytowany konduktor dróg krajowych 300 zł.

c) Ulanowski Rafał, emerytowany konduktor dróg krajowych 180 zł.

d) Darowski Stanisław, emerytowany konduktor dróg krajowych 230 zł.

e) Skwarczyński Jan, emerytowany konduktor dróg krajowych 481 zł.

f) Reicher Stanisław, emerytowany konduktor dróg krajowych 546 zł.

g) Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor dróg krajowych 494 zł.

h) Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier oddz. techn. 3.245 zł.

i) Rymaszewski Adam, emerytowany inżynier I. klasy 1.435 zł.

j) Niewiadomska z Hoszowskich Sabina wdowa po inżynierze rocznie 350 zł. i dla jej dzieci, mianowicie: Maryana, Ignacego, Henryka do 10. marca 1897 i Juwenala Ignacego Maryana do 20. stycznia 1900. po 58 zł. 116, razem 466 zł.

k) Pochowska Ewelina, wdowa po pełn. obow. inżyniera, rocznie 200 zł., i dla 4-ga jej dzieci, mianowicie: Bohdana Leona do 9. lutego 1900, Michała Mieczysława Maryana do 12. września 1902, Zofii Róży do 25. kwietnia 1901, i Stanisławy Maryi do 7. sierpnia 1907 po 50 zł., 200 zł., razem 400 zł.

l) Szeliska Laura, wdowa po konduktorze 167 zł.

m) Chodorowska Leokadya, wdowa po konduktorze 100 zł.

n) Zarembiny Franciszki synowi Julianowi pozostałemu po konduktorze do 4. stycznia 1910, rocznie 13 zł.

o) Grzymalina z Grabków Melania Bronisława, wdowa po konduktorze, rocznie 250 zł., i dla 4-ga jej dzieci, mianowicie: Maryi Henryki do 19. stycznia 1898, Kazimierza Maryana do 6. października 1898, Jędrzeja Włodzimierza do 21. października 1901 i Natalii Anny do 7. lutego 1902 po 25 zł., 100 zł., razem 350 zł.

p) Hryniewiczowa Emilia Amalia, wdowa po konduktorze, rocznie 325 zł.

r) Helferowa Anna, wdowa po konduktorze, rocznie 260 zł.

s) Rząśnicka Helena, wdowa po konduktorze, rocznie 325 zł.

t) Hrankowska Julia, wdowa po konduktorze 220 zł., i dla trojga jej dzieci, mianowicie: Hilarego do 14. stycznia 1896, Kazimierza do 19. września 1897 i Stanisławy do 1. marca 1905 po 22 zł., 45 zł., razem 265 zł.

u) Dziakiewiczowa Rozalia, wdowa po konduktorze, rocznie 325 zł., i dla 4-ga jej dzieci, mianowicie: Kazimierza do 28. sierpnia 1898, Emilii do 13. czerwca 1898, Juliana do 16. kwietnia 1902 i Bertolda do 27. czerwca 1906 po 32 zł. 50 ct., 130 zł., razem 455 zł.

v) Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze-asystencie, rocznie 350 zł.

w) Birgfellnerowa Julia, wdowa po inżynierze-asystencie, rocznie 500 zł. i dla 3-ga jej dzieci, mianowicie: Julii do 1. stycznia 1897; Karola Jana do 5. maja 1900 i Jana Pawła do 19. października 1901 po 50 zł., 150 zł., razem 650 zł.

x) Jeziorańska Natalia, dożywotnie roczne zaopatrzenie 300 zł.

y) Chrzanowska Ignacowa, dożywotnie roczne zaopatrzenie 300 zł.

z) Zielińska Katarzyna Julia, wdowa po inżynierze-adjunkcie, rocznie 500 zł., i dla dwojga dzieci, mianowicie: Adama i Józefa do 16. października 1907 i Tadeusza Łucyana Kazimierza do 9. marca 1910 po 50 zł., rocznie 100 zł., razem 600 zł.

aa) Czupiel Jan, b. droźnik, dożywotnie roczne zaopatrzenie 100 zł.

Suma wydatków na drogi zwyczaj. 915.151 zł., (nadzwyczaj.) 173.000 zł., razem 1,088.151 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 145 do 160, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

II. Na koleje żelazne.

Poz. 161. Koszta utrzymania prowizorycznego biura kolejowego 29.000 zł.

Poz. 162. Dotacya na cele popierania kolei niższego rzędu, III. rata (nadzwyczaj.) 300.000 zł.

Poz. 163 Subwencya na budowę kolei od stacyi Pałahicze (kolei państwowej) do miasta Tłumacza, V. rata (nadzwyczaj.) 2.000 zł.

Suma wydatków na koleje żelazne zwyczaj. 29.000 zł., (nadzw.) 302.000 zł., razem 331.000 zł.

Do tego suma wydatków na drogi zwyczaj. 915.151 zł., (nadzw.) 173.000 zł., razem 1,088.151 zł.

Suma rubryki X. zwyczaj. 944.151 zł., (nadzw.) 475.000 zł., razem 1,419.151 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 161 do 163, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

W załatwieniu wniesionych petycyj raczy Wysoki Sejm uchwalić:

Petycyę L. s. 413 Natalii Łuniewskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Petycyę L. s. 215 Wydziału Rady powiatowej w Nadwornie o odpisanie reszty pożyczki, zaciągniętej na budowę mostu na Prucie, względnie o dłuższy rozdział rat, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem rozłożenia dłużnej kwoty 4.800 zł. na lat dwanaście.

Nad petycyą L. s. 550 Laury Szelińskiej przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory posiedzenie odraczam i zapraszam Panów na godzinę pół do ósmej wieczorem, tak abyśmy dziś mogli skończyć budżet.

Posiedzenie odraczam.

Posiedzenie odroczone o godz. 3. po południu.

Ciąg dalszy posiedzenia o godzinie 7. minut 45 wieczorem.

Marszałek. Przerwane posiedzenie otwieram na nowo. Przystępujemy do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej, miano-

Rubr. VII. poz. 54—64.

Koszta gospodarcze.

Komisya budżetowa wstawia w rubr. VII. zgodnie z Wydziałem krajowym następujące kwoty:

w poz. 54. a) Zwykła strawa i dodatki:

1. dla pozostających w szpitalu 55.500 zł;

2 dla rekonwalescentów z zakładu św. Józefa 1.250 zł;

b) Siostry miłosierdzia 1.167 zł.;

c) Koszta służby kuchennej 2.260 zł.;

d) Drzewo do kuchni 1.850 zł.;

e) Naczynia i sprzęty kuchenne 450 zł.;

f) Pieczywo dla chorych 6.200 zł.;

g) Wino dla chorych 1.620 zł.;

w poz. 55. Wikt dla akuszerki dyżurnej II. klasy 300 zł.;

w poz. 56. Wikt dla lekarza dyżurnego I. klasy 380 zł.

w poz. 57. Opał sal, łazienek etc. 8.000 zł.;

w poz. 58. Oświetlenie naftą 2.100 zł.;

w poz. 59. Sprzęty, zakupno i naprawa 2.000 zł.;

w poz. 60. Fiakrowe dla rządu 200 zł.;

w poz. 61. a) i b) Utrzymanie ogrodu 500 zł.;

w poz. 62. Pralnia 8.300 zł.;

w poz. 63. a) Bielizna, pościel i odzież 8.500 zł.;

b) Siostra miłosierdzia 292 zł.;

w poz. 64. Słoma do sienników 1 000 zł.

Razem 101. 869 zł. ; oprócz tego wydatek nadzwyczajny w poz. 61. 2) na założenie ogrodu przed zakładem położnic 200 zł.

Z wydatków powyższych przypada: wydatków zwyczajnych na fundusz chorych 92.385 zł., wydatków zwyczajnych na fundusz położnic 9 484 zł., wydatków nadzwyczajnych na fundusz położnic 200 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. VII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. VIII. poz. 65—74

Koszta sanitarne.

W pozycyi 65. lekarstwa 4.000 zł.;

w pozycyi 67. utrzymanie apteki 584 zł.;

w pozycyi 68. dwóch laborantów 500 zł.;

w pozycyi 69. potrzeby sanitarne 8.000 zł.;

w pozycyi 70. szczudła, buty i opaski 1.000 zł.;

w pozycyi 71. laboratorium 200 zł.;

w pozycyi 72. prosektoryum 250 zł.;

w pozycyi 73. instrumenta chirurgiczne 800 zł.;

w pozycyi 74. koszta pogrzebowe 1.500 zł.

Razem wydatki zwyczajne 16.834 zł., o 500 zł. większe, aniżeli preliminarz Wydziału krajowego.

Oprócz tego w poz. 66. na urządzenie apteki wydatek nadzwyczajny 1.500 zł., z czego zwyczajne na fundusz chorych 15 852 zł., zwyczajne na fundusz położnic 982 zł., nadzwyczajne na fundusz chorych 1.410 zł., nadzwyczajne na fundusz położnic 90 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. VIII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. IX. poz. 75.

Koszta kancelaryjne.

Komisya budżetowa preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym 1.000 zł. tak, jak na rok 1895, z tego na fundusz chorych 940 zł., na fundusz położnic 60 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. IX., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. X. poz. 76.

Koszta kapliczne.

Komisya budżetowa preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym tak, jak na rok 1895—240 zł., z tego na fundusz chorych 226 zł., na fundusz położnic 14 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. X., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. XI. poz. 77—80.

Utrzymanie budynków.

Komisya budżetowa zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego wstawia w rubryce XI. wydatki zwyczajne:

Pozycya 77. 1. konwersye i reperacye 3.700 zł.;

pozycya 78. utrzymanie maszyny i wociągów 300 zł.;

pozycya 79. asekuracya budynków 230 zł.;

pozycya 80. kominiarze i straż ognio-
wa 700 zł.

Razem zwyczajne 4.930 zł.

Wydatki nadzwyczajne:

Pozycye 77. 2. a), b), c), d), e) 134.680 zł., z czego zwyczajne wydatki na fundusz chorych 4.080 zł., na fundusz położnic 850 zł.; nadzwyczajne na fundusz chorych 134.212 zł., na fundusz położnic 468 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. XI., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. XII. poz. 81—82.

Odsetki od kapitałów dłużnych.

Preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym jak na rok 1895, 1.760 zł. całą kwotę na na fundusz chorych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. XII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. XIII. poz. 83.

Podatki i daniny.

Preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 35 zł., z czego na fundusz chorych 25 zł., na fundusz położnic 10 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. XIII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. XIV. poz. 84—86.

Rozmaite.

Wydział krajowy prelininuje 2.100 zł., o 550 zł. więcej aniżeli w r. 1895, a mianowicie:

przy poz. 84. na utrzymanie biblioteki więcej 75 zł., razem 200 zł.;

przy poz. 85. na utrzymanie szkoły dla dozorczyń, połowa kosztów 1 100 zł. — więcej 275 zł. r. z. (uchwała Wys. Sejmu z dnia 30 stycznia 1895);

przy poz. 86 a) zastępstwo chorych i urlopowanych funkcyonaryuszów 300 zł., jak w r. 1895;

przy poz. 86 b) ubezpieczenie służby od wypadków — nowa pozycya zł. 100

z powodu, iż w r. 1896 otwartym będzie dom ekonomiczny z urządzeniami mechanicznymi;

przy poz. 86 c) koszta sądowe, portorya, inne nieprzewidziane 400 zł — o 100 zł. więcej na opłatę dwóch telefonów.

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym prelininuje w rubryce XIV. 2.100 zł., z czego na fundusz chorych 1.930 zł., na fundusz położnic 170 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. XIV., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. XV. poz. 87.

Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic.

Preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym na wynagrodzenie mamek za karmienie dzieci, których matki na oddział chorych przeniesiono 30 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje Rubr. XV, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Marchwicki** (czyta):

Rubr. XVI. poz. 88.

Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii.

Preliminuje się na mocy uchwały Wysokiego Sejmu ryczałt w kwocie 16.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę 16., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Marchwicki** (czyta):

Dochody.

Komisya budżetowa wnosi:

W rubr. I. poz. 1. od c. k. Skarbu za drzewo opałowe 1.500 zł.

W rubr. I. poz. 2. od kasy miejskiej $\frac{1}{5}$ dochodu z myta 26.000 zł.

W rubr. I. poz. 3. od kasy miejskiej na utrzymanie trupiarni 84 zł.

W rubr. II. poz. 4. opłaty pośmiertne 6.000 zł.

W rubr. III. poz. 5. zwrot kosztów leczenia od funduszu krajowego galicyjskiego 177.000 zł.

W rubr. III. poz. 6. od samoplacących 12.000 zł.

W rubr. III. poz. 7. od funduszy obcokrajowych i innych publicznych 9.000 zł.

W rubr. IV. poz. 8. i 9. Rozmaite 250 zł.

W rubr. V. poz. 10. Subwencya od c. k. Skarbu na budowę kliniki *vide* rubr. XI. poz. 2. a) β wydatków 50.000 zł. Razem 281.834 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje dochody w kwocie 281.834 zł., zechce rękę podnieść (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Marchwicki** (czyta):
Bilans całego szpitala powszechnego we Lwowie wykazuje:

Wydatki 368.562 zł.

Dochody 281.834 zł.

zatem niedobór w kwocie 86.728 zł., podczas gdy Wydział krajowy preliminował niedobór w kwocie 83.808 zł.

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1896 i pokryć wykazany niedobór w kwocie 86.728 zł. z rubr. XI. wydatków budżetu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marchwicki** (czyta):
Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W załatwieniu petycji L. s. 549. Jezierskiego Eustachego, emerytowanego urzędnika szpitala lwowskiego, poleca się odpisanie reszty zaliczki na płacę w kwocie 54 zł. 50 ct. — zaś nad żądaniem udzielenia zapomogi przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marchwicki** (czyta):

W załatwieniu petycji L. s. 547. Heleny Stachów, b. posługaczki w szpitalu lwowskim, udziela się jej jednorazową za pomocę w kwocie 60 zł i poleca się Wydziałowi krajowemu co do udzielenia stałego zaopatrzenia na najbliższej sesji postawić odpowiednie wnioski.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marchwicki** (czyta):

Lit. D.

Fundusz podrzutków we Lwowie.

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1. Potrzeby kancelaryjne — nic się nie preliminuje.

Rubr. II. Remuneracye i zapomogi:

Poz. 2. Akuszerce zakładu położnicza za stręczenie żywicieli, tudzież pieluszkowe — nic się nie preliminuje.

Poz. 3. Żywicielkom za pielęgnowanie dzieci w pierwszym roku życia — nic się nie preliminuje.

Poz. 4. Tymże za gorliwe dozorowanie dzieci i na potrzeby szkolne 20 zł.

Rubr. III. poz. 5. Koszta utrzymania dzieci 96 zł.

Rubr. IV. poz. 6. Koszta leczenia dzieci — nic się nie preliminuje.

Rubr. V. poz. 7. Zapomogi dla położnic 5.700 zł. (na podstawie wynikłości z r. 1894).

Rubr. VI. poz. 8. Ryczałt na koszta pogrzebowe po 2 zł. od dziecka, 10 zł.

Rubr. VI. poz. 9. Zwrot kosztów utrzymania dzieci do gminy miasta Lwowa przydzielonych — nic się nie preliminuje.

Suma wszystkich wydatków 5.826 zł., o 500 zł. więcej, aniżeli w roku 1895.

Wysoki Sejm raczy uchwalić całą sumę wydatków funduszu podrzutków we Lwowie w kwocie 5.826 zł. i pokryć takową z funduszu krajowego rubr. XI.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane rubryki i wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki funduszu podrzutków w kwocie 5.826 zł. i wnioski komisji są przyjęte.

Następuje Lit. E. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

Sprawozdawca p. **Jordan** ma głos.

Sprawozdawca p. **Dr. Jordan** (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

W etacie plac krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, uchwalonym dnia 22. maja 1875 w ustępie II. ma być pod pozycyą 9. woźny płaca 225 zł., pod poz. 10. odźwierny przy furcie zakładu płaca 225 zł. Pobór innych emolumentów wyżej wymienionych sług pozostaje niezmieniony.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycją L. s. 418. Jana Kamińskiego, byłego dozorca w zakładzie umysłowo chorych na Kulparkowie przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1—10. Płace i emulumenta etatowe 22.064 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Rubr. II. poz. 11—16. Koszta utrzymania osób nieetatowych 39.233 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Rubr. III. poz. 17—26. Pensye i emerytury 3.027 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Rubr. IV. poz. 27—30. Zaopatrzenia i dary z łaski 110 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Rubr. V. poz. 31. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 40 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):
Rubr. VI. poz. 32—33. Remuneracye i zapomogi 729 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan (czyta):

Rubr. VII. poz. 34—42. Koszta gospodarze zakładu: zwyczajne 94.428 zł., nadzwyczajne 9.000 zł., razem 103 428 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do rubryki tej zapisał się do głosu p. Michalski. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Wysoki Sejmie! Prosiłem o głos nie dlatego, ażeby stawić wnioski lub rezolucyje, ale wnoszę prośbę do JE. hr. Marszałka, i do szefa Departamentu sanitarnego jak również i do całego Wydziału krajowego, ażeby raczył pouczyć tych pp. Dyrektorów, którym jest oddana administracya i zarząd szpitali tak w Kulparkowie jak we Lwowie, (o Krakowie nie mówię, bo tam się lepiej dzieje, tam nie ma tych skarg, jak na lwowskie szpitale) że ci panowie powinni pamiętać o tem, że grosz na utrzymanie szpitali pochodzi od wszystkich mieszkańców kraju zaczawszy od najbiedniejszego a skończywszy na magnacie i każdy ma prawo żądać, aby artykuły, w które szpitale zaopatrywać się potrzebują, zakupywano w kraju, a nie sprowadzano ich z Wiednia lub Węgier, jak to się niestety praktykuje. Zdaje mi się, że ci Panowie powinni się czuć obywatelami tego kraju, Polakami lub Rusinami. Nie mam prawa ich posądzać, że nimi nie są, ale powinni kochać ten kraj, ponieważ mają przyzwoite w nim utrzymanie, kochać go nie tylko teoretycznie ale i praktycznie.

Praktycznie okażą to, jeżeli będą starać się o to, ażeby ani setka ani pięćdziesiątka ani nawet gulden, jeżeli nie potrzeba, nie wyszedł za granicę, gdyż o tyle, ile więcej wyszła pieniędzy za towar, o tyle kraj biedniejszym się staje z ich winy. Bo proszę Panów, jeżeli już z Galicyi szpitale pociągają kartofle z Węgier, to do prawdy należy nad tem ubolewać, to się już świat kończy. U nas za bezcen się sprzedaje, rolnicy narzekają, że nie mają co z tym produktem robić, a tu przed dwoma laty, a może i tej zimy — nie wiem, nie sprawdzałem tego — z Węgier sprowadzają.

Tak samo ma się rzecz ze słoniną i smalcem. Niestem doktorem medycyny ani psychiastą, czy jest to konieczne dla tych cierpiących umysłowo dawać węgierską słoninę, węgierski smalec i kartofle? Jeżeli

tak jest, to nie mam słuszności, ale zdaje mi się, że dla nich nasz smalec byłby daleko lepszym, aniżeli ten węgierski prasowany.

Widzę, że szanowny szef departamentu odpowie mi na to: „we Lwowie jest droższym a tamten tańszy“. — Nie przeczę, ale nie wszystko jest tanie, co jest tanie. Zdaje mi się, że to co jest tanie, to jest po największej części drogie. Otóż to udowodnię. Smalec węgierski nie-topiony, ale prasowany, dodają do niego łój i rozmaite inne ingrediencye, które nasi rzeźnicy wyrzucają i robi się po wyprasowaniu piękny smalec biały. Czytałem w niemieckich dziennikach, że jeżeli jest jakiś pomór na wieprze, to to wszystko idzie na smalec, dla Galicyi jest to dobre. Otóż obawiam się, żeby jakaś epidemia nie przywlokła się do nas z tą węgierską słoniną. Zdaje mi się, że jeżeli nawet jest o parę centów tańszy ten smalec, to trzeba wziąć w rachubę i to, że jeżeli nasz żąda o 2. lub 4. centy więcej, to jest lepszym, bo jest topionym, to on płaci na ten smalec, a jeżeli nie chce, to mu zabiorą w drodze egzekucyi wszystkie rzeczy i musi zapłacić między innymi i na szpital.

Węgier nie płaci, tylko wyciąga, co się da z Galicyi, ale jeszcze nie przyszedł do nas nic kupić. Otóż myśmy powinni być tymi praktycznymi obywatelami kraju i nie wyrzucać pieniędzy nie potrzebnie i pozostawmy je w kraju.

Róbnymy tak i dajmy przykład w pierwszym rządzie z instytucyi krajowych, jakże możemy innych atakować o to, że z zagranicy sprowadzają, jeżeli najwyższe instytucye krajowe to same czynią. Taki przykład nie jest dobry dla szerszego ogółu, otóż sędzę, że bez stawienia wniosków i rezolucyi JE. hr. Marszałek i Wydział krajowy postarają się o to, żeby to zostało usunięte.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Hoszard.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard.** Mogę zapewnić szanownego p. Michalskiego, że administrując szpital lwowski i kulparkowski nie tylko teoretycznie ale praktycznie, we wszystkich kierunkach staraliśmy się, ażeby wydatki szpitali nie były nadmierne, nad rzeczywiste potrzeby. Co do tego, że ziemniaki z Węgier sprowadzano, nie jest mi wiadomem i tego roku tego nie było, a jeżeli je sprowadzono, to chyba na próbie.

Co do smalcu i słoniny, zapewnić mogę, że wszyscy masarze lwowscy byli wezwani, ażeby podali oferty. W warunkach ofertowych było wymienione, że ta-

ką a taką słoninę mają dostarczać, grubości coś na 4 palce. — Na to odpowiedzieli masarze, że takiej dostarczać będą po takiej, a takiej cenie. Pokazało się, że już przy pierwszej i drugiej dostawie nie dotrzymani warunków, bo dawali o wiele cieńszą słoninę, która miała więcej skóry jak tłuszczu. Gdy się zastrzeżono, że takich nie będzie się przyjmować, wtedy dostarczali węgierskiej słoniny, o kilkanaście centów drożej, jak sprowadzana wprost z Węgier i to jest powodem, dlaczego w Kulparkowie z Węgier sprowadzają słoninę. Był przed laty 8-u czy 10-ciu inny jeszcze podobny wypadek ze smalcem. Dano smalec taki do Kulparkowa, że absolutnie w żaden sposób nie dał się użyć, był nieświeży, poprostu śmierdzący. Wówczas sprawa ta oparła się o Wydział krajowy, i cały kubeł smalcu przyniesiono nam do biura, żeby się przekonać, jak jest złym i rzeczywiście był tak zły, że nie można go było użyć. Niechaj zresztą nasi masarze wiedzą, że z funduszu krajowego więcej żądają, jak słuszność wymaga.

P. Michalski. Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. Michalski. Zdarzyć się mógł taki wypadek, że dostarczono nieświeżego smalcu. Jest na to rada. — Można na rachunek takiego dostawcy zakupić inny smalec a on nic mówić nie śmie. — Co do tego, żeby słonina była na tyle a tyle palców, to na to się takie warunki stawia, ażeby nasz masarz nie mógł jej dostarczyć Kto zna stosunki węgierskiej hodowli wieprzów, ten zrozumie, że nikt w całej Austrii, nie jest w stanie tak wykarmić wieprzów, jak w Węgrzech. — Oni mają sztuczne hodowle wieprzów, hodują je tylko słoną wodą i innymi domieszkami, tak, że wieprz nie ma w sobie nic mięsa, tylko sam tłuszcz; tam na poczekaniu wieprze się tuczy, ale to jest niezdrowe. — Otóż wzywa się tych masarzy, żeby takiej grubej słoniny dostarczyli jak węgierska. Takiej jak węgierska dostarczyć nie mogą. — Ale ja się zapytuję czy dla chorych, koniecznie potrzeba słoniny na cztery palce? Mnie się zdaje, że wystarczy na dwa, przyczem nasza jest daleko zdrowszą, niż węgierska.

Nietylko z wiktuałami jest to nie-szczęście że się nie podobają dyrektorom, ale jest jeszcze coś innego. Jest tu wstawionych 8 000 zł na zakupno bielizny. Otóż mnie się zdaje, że z naszych krajowych płócien także ta bielizna będzie złą, bo przed latami nie zakupywano jej w kraju, bo mówiono, że się prędzej drze. To jest rzecz względna. Umysłowo chory może

najmocniejszą bieliznę za kilka godzin podrzeć; trzeba więc ją czas jakiś wypróbować, a przypuścimy nawet, żeby się przedziej podarła, niż inne, to jednak tych 8 tysięcy zostaje w kraju, przemysł się rozszerza, idzie w górę, żyją ludzie z tego i siła podatkowa się wzmacnia, a tak tych 8 tysięcy za tę bieliznę, jak zawieziemy za granicę, to się już więcej nie wróca.

Co się tyczy kartofli, to nie przez jeden rok, ale przez lat kilka — niech pan radca będzie łaskaw popatrzeć w rachunki, — a znajdzie tam bardzo wiele wagonów sprowadzanych z Węgier. — Całymi wagonami sprowadza się kartofle!

A teraz jeszcze jedna uwaga.

Że jest uprzedzenie do Lwowa, u pp. dyrektorów to najlepszym dowodem, że przecież kawy, której nie wyrabia ani Lwów, ani Kraków, nie kupuje się we Lwowie u naszych kupców, tylko sprowadza się z Krakowa. Plantacyi kawy w Krakowie przecież nie mamy! Ja Kraków bardzo lubię, ale daję przykład, że panuje uprzedzenie do naszych tworów, płodów i wszystkiego. Otóż radbym, żeby ludzie niepotrzebnie nie szemrali i spodziewam się, że to wszystko zostanie naprawionem.

Członek Wydziału kraj. p. Dr. **Hoszard**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Hoszard**. Tu się mówi o dzisiaj, a nie o tem co było przed laty. Dziś nigdy z zagranicy płótna się nie sprowadza, tylko z Korczyna albo od prządki. Kawę trudno jest sprowadzać galicyjską, bo jej tu nie ma, ale sprowadzamy ją wprost z Hamburga, a nie z Krakowa. Tyle w odpowiedzi p. Michalskiemu.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Jordan**. Odnośnie do słów p. Michalskiego choć zapewnić, że co się tyczy płótna z wszelką pewnością, jak to zauważył członek Wydziału krajowego, wszystko bierze się w kraju, w Krosnie albo u prządki; obcego się nic nie sprowadza, a chociaż kocy są gdzieindziej lepsze, bierze się tylko krajowe i nieraz się krzyczy i łaje naszych producentów, aby lepsze robili, ale pomimo tego z tych względów, które tu podano, bierze się zwykle w kraju. — Co się tyczy ziemniaków, nic o tem nie sły-
szałem, a co do słoniny i smalcu to wogóle w zasadzie wszystko co p. Michalski powiedział, podpisuję od pierwszej do

ostatniej litery. — Kraj płaci, i dlatego należy swoich zasilać.

Co się tyczy kawy z Krakowa sprowadzanej, to się sprowadza dla szpitali właściwie cykoryę w wielkiej ilości. Jest to sztuczna kawa wyrobu Rozmanita, którą chorzy w Kulparkowie bardzo chętnie piją. — Jest to kawa sztuczna, robiona z jęczmienia, bardzo pożywna, smakuje przyjemnie a lepsza dla chorych od kawy prawdziwej, bo nie rozdrażnia nerwów.

Obok tej kawy sprowadza się zwykle prawdziwą kawę ale z Hamburga, kawę zaś jęczmienną tylko od Rozmanita. — Bądźcie Panowie spokojni, tego nie robi się przez oszczędność, ale ze względów zdrowotnych, gdyż to jest powszechnie uznane, że kawa ta jest lepszą dla chorych od prawdziwej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. VII. poz. 34—42., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Jordan** (czyta): Rubr. VIII. poz. 43—46. Koszta gospodarze folwarku 13.100 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubr. VIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Jordan** (czyta): Rub. IX. poz. 47—51. Koszta sanitarne 7 060 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Jordan** (czyta): Rubr. X. poz. 52. Koszta kancelaryjne 450 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę X., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Jordan** (czyta): Rubr. XI. poz. 53. Koszta kapliczne zwyczajne 200 zł., nadzwyczajne 200 zł., razem 400 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Jordan** (czyta): Rubr. XII. poz. 54—59. Koszta utrzymania budynków i t. p. zwyczajne

9.290 zł., nadzwyczajne 800 zł., razem 10.090 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Jordan. (czyta):

Rubr. XIII. poz. 60. Podatki z ekwiwalentem 150 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIII, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Jordan. (czyta):

Rubr. XIV. poz. 61–64. Rozmaite wydatki 2620 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIV, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Jordan. (czyta):

Rubr. XV. poz. 65. Wydatki z patronatu i konkurencyi 60 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XV, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Jordan. (czyta):

Rubr. XVI. poz. 66. Koszta podróży i dyety 150 zł.

Wydatki kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie wynoszą zwyczajne 192.711 zł., nadzwyczajne 10.000 zł., razem 202.711 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XVI, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Jordan. (czyta):

Dochody.

Rubryka I. pozycja 1 odsetki od kapitałów 230 zł.

Rubryka II. pozycja 2–3 dodatki 660 zł.

Rubryka III. pozycja 4–5 Dochody z dóbr 16.100 zł.

Rubryka IV. pozycja 6–8 zwroty kosztów leczenia 194.000 zł.

Rubryka V. pozycja 9–11 rozmaite 1.180 zł.

Suma dochodów 212.170 zlr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy

żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. do V., poz. 1–11 dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Jordan. (czyta):

Porównanie: Dochody 212 170 zł.

Wydatki 202.711 zł.

Pozostaje nadwyżka 9.459 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i wstawia wykazaną nadwyżkę dochodów w kwocie 9.459 zł. do rubryki IV. dochodów funduszków krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje lit. F.

Krajowy szpital Śgo Łazarza w Krakowie, sprawozdawca p. Dr. Franciszek Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. (czyta):

Lit. F.

Krajowy szpital Śgo Łazarza w Krakowie. Wydatki.

Rubryka I. Płace i emolumenta etatowe.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W ustanowionym przez Sejm krajowy uchwałą z dnia 10. października 1878 roku etacie posad w krajowym szpitalu Św. Łazarza w Krakowie w ustępie B) „Służba lekarska“ ma być pod lit. c) „sześciu sekundaryuszów II. klasy“, a w ustępie D) „Służba administracyjna“ zamieszczoną być ma nowa pozycja „d) pisarz w Izbie przyjęcia chorych“.

W etacie płac ma być jako nowa pozycja:

poz. 13. „Pisarz w Izbie przyjęcia chorych;

a) płaca 600 zł.,

b) mieszkanie z opałem — względnie relutum w kwocie 100 zł.,

c) wikt II. klasy,

d) dodatek pięcioletni 100 zł.“

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W ustanowionym przez Wysoki Sejm

uchwałą z dnia 10. października 1878 etacie płac w krajowym szpitalu Śgo Łazarza w Krakowie w ustępie II ma być:

pod poz. „15. a) Woźny, płaca 500 złr.,

pod poz. „15 e) dodatki pięcioletnie 30 zł.“,

pod poz. „16. a) odźwierny, płaca 270 zł.“

Pobór innych emolumentów pomienionych sług pozostaje niezmieniony.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się Karolowi Engelmanowi, etatowemu pisarzowi szpitala Św. Łazarza w Krakowie w załatwieniu pet. l. s. 156 zaliczkę na płacę w kwocie 600 zł., zwrotną miesięcznymi ratami w ciągu lat sześciu z zastrzeżeniem spłacenia z niej dawnej zaliczki i zabezpieczeniem policą assekuracji na życie i wstawia się na ten cel w rubrykę I. wydatków szpitala Św. Łazarza w Krakowie pod pozycją 18 a) kwotę 600 zł.

Po dodaniu tej kwoty 600 zł wyniesie cała rubryka I kwotę 34.989 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji oraz rubrykę I, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. (czyta):

Rubryka II. koszta utrzymania osób nieetatowych 29.324 złr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rub II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. (czyta):

Rubryka III. pensye i emerytury.

Odnośnie do tej rubryki komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się p. Helenie Rydlowej wdowie po s. p. Łucyanie Rydlu b prymaryuszu oddziału okulistycznego szpitala Św. Łazarza w Krakowie w załatwieniu pet. l. s. 249. w drodze łaski pensyę wdowią w rocznej kwocie 300 zł. a. w. i wstawia takową do rubryki III. wydat-

ków krajowego szpitala Św. Łazarza w Krakowie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na petycją l. s. 544 p. Wiktora Wojciechowskiego emerytowanego oficyała szpitala Św. Łazarza w Krakowie o podwyższenie mu emerytury przez policzenie lat służby nieetatowej przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski. (czyta):

Cała Rubryka III. wyniesie kwotę 6.925 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. III, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Rubryka IV. Zaopatrzenia, odstawnne i dary z łaski.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się Sylweremu Stroińskiemu, byłemu aptekarzowi szpitala Św. Łazarza w Krakowie, Maryi Skibskiej i Maryi Głowackiej, wdowom po dyetaryuszach szpitala Św. Łazarza tytułem jednorazowej zapomogi w drodze łaski po 100 zł. i wydatek ten wstawia do rubryki IV. wydatków krajowego szpitala Św. Łazarza.

Po odpadnięciu z rubryki tej poz. 40. t. j. zaopatrzenia Jakóba Skibskiego w kwocie 180 zł., a przybyciu powyższych trzech zapomóg w kwocie łącznej 300 zł., wyniesie rubryka IV. ogólną sumę 1.088 złr.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji oraz Rubrykę IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski. (czyta):

Rubryka V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 50 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje rubrykę V., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski. (czyta):

Rubryka VI. Renumeracye i zapomogi 900 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka VII. Koszta gospodarcze, w wydatkach zwyczajnych 96.695 zł. w nadzwyczajnych 5.650 zł., razem 102.345 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka VIII. Koszta sanitarne eliminuje się 13.407 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka IX. Koszta kancelaryjne 1150 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka X. Koszta kapliczne 565 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę X., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XI. Utrzymanie budynków 7250 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XII. Podatki i daniny 1027 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XIII. Rozmaite 800 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XIV. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na oddziale położnic 600 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XV. Koszta utrzymania matki i dzieci w szpitalu Ś-go Ludwika 21.300 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XVI. Zapisy w kwocie 109 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XVI., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XVII. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe w kwocie 50 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XVII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Rubryka XVIII. Dyety, koszta podróży i różne inne w kwocie 300 zł.

Suma wydatków kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie 222.179 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XVIII., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Dochody:

Rubryka I. 19.108 zł.
 Rubryka II. 9.800 zł.
 Rubryka III. 195.000 zł.
 Rubryka IV. 300 zł.
 Suma 224.208 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki I. do IV. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz preliminarz krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1896 i polecić nadwyżkę dochodów w kwocie 2.029 zł. pobrać do funduszu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje lit. G) Fundusz podrzutek w Krakowie, sprawozdawca p. Dr. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Fundusz podrzutek w Krakowie.

I. Wydatki.

Rubryka I. Płace urzędników zgodnie z wnioskiem 50 zł.

Rubryka II. Potrzeby kancelaryjne zgodnie z wnioskiem 20 zł.

Rubryka III. Remuneracye zgodnie z wnioskiem 20 zł.

Rubryka IV. Koszta utrzymania podrzutek zgodnie z wnioskiem 1.591 zł.

Rubryka V. Koszta leczenia dzieci zgodnie z wnioskiem 10 zł.

Rubryka VI. Zapomogi dla położnic zgodnie z wnioskiem 3.200 zł.

Rubryka VII. Rozmaite zgodnie z wnioskiem 40 zł.

Ogólna suma wydatków 4.931 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Dochody.

Rubryka I. Odsetki od efektów, kapi-

łów i fundacyi, zgodnie z wnioskiem 1.731 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sojm raczy powyższy preliminarz funduszu podrzutek w Krakowie na rok 1896 przyjąć i polecić pokryć niedobór w kwocie 3.200 zł. z funduszu krajowego, mianowicie z rubr. XI. wydatków budżetu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka XII. poz. 169. Wydatki na szupaśnictwo. Sprawozdawca p. Potoczek ma głos.

Sprawozdawca p. Potoczek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić do budżetu na rok 1896.:

Rubryka XII. poz. 169. „Wydatki na pokrycie kosztów szupasowych“, przyjmuje się w kwocie 23.000 zł., zaś rubr. XIV. poz. 56 doch. „Dochód ze zwrotu wydatków szupasowych“ w kwocie 8000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Potoczek. Do tej rubryki odnosi się petycja gminy Muszyna (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji miasteczka Muszyny w powiecie nowo sandeckim, o subwencyę na cele szupaśnictwa z powodu nadmiernych wydatków na szupaśnictwo.

Wysoki Sejmie!

Miasteczko Muszyna ze względu na swe położenie pograniczne od strony Węgiei z lat kilkunastu zaliczone zostało do stacyi szupaśniczych.

Przy wzrastającym granicznym przepływie osób szukających zarobku i ilość szupaśników wzmaga się nieustannie, tak w r. 1894 było szupaśników 302, a w roku 1895 liczba pomnożyła się o sto, i wynosiła 402. Szupaśnicy nadesłani zostają z różnych okolic Królestwa Węgiejskiego.

Jeżeli się zważy, że opłata szupaśnika za dzień jeden wynosi 15 ct. w. a., gdy

tymczasem częstokroć przychodzi badać przynależność tego szupaśnika i nie jednokrotnie, w innych powodów przytrzymać dłużej, w odpowiedniej ubikacji umieścić i żywić.

Wydatki po nad otrzymane taksy zwrotne są znaczne, albowiem miasteczko Muszyna w jednym 1895 roku wydała z własnych funduszków kwotę 60 zł. w. a. Wobec wzmagającej się stale ilości szupaśników naturalnie i wydatki gminy pomnażać się muszą.

Wobec tych stosunków komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję miasteczka Muszyny odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Rubryka XIII. poz. 170—183. Budowle wodne i melioracye. Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

A) Biuro melioracyjne i studia przygotowawcze.

Poz. 170. Płace urzędników, utrzymanie ekspozytur i stypendya:

a) Dyrektor biura: płaca 2.800 zł., dodatek aktywalny 480 zł. Razem 3.280 zł.

b) 3 starszych inżynierów: płaca po 2.000 zł. 6.000 zł., dodatek aktywalny po 360 zł. 1.080 zł. Razem 7.080 zł.

c) 8 inżynierów I. klasy: płaca po 1.500 zł. 12.000 zł., dodatki aktywne: dla 6 inżynierów we Lwowie po 300 zł. 1.800 zł., dla 1 inżyniera w Tarnowie 250 zł., dla 1 inżyniera w Sanoku 200 zł. Razem 14.250 zł.

d) 8 inżynierów II. klasy: płaca po 1.200 zł. 9.600 zł., dodatki aktywne po 300 zł. 2.400 zł. Razem 12.000 zł.

Z tego pokrywają fundusze publicznych robót melioracyjnych pobory 6 inżynierów za 8 miesięcy po 1.000 zł. 6.000 zł. Razem 6.000 zł.

e) 8 inżynierów adjunktów: płaca po 1.000 zł. 8.000 zł., dodatki aktywne po 200 zł. 1.600 zł. Razem 9.600 zł.

Z tego pokrywają fundusze publicznych robót melioracyjnych pobory 4 inżynierów za 8 miesięcy po 800 zł. 3.200 zł.

f) 6 inżynierów asystentów: płaca po 800 zł. 4.800 zł., dodatki aktywne po 200 zł. 1.200 zł.

Z tego pokrywają fundusze publicznych robót melioracyjnych pobory 4 inżynierów asystentów za 8 miesięcy po 666²/₃ zł. 2.667 zł.

g) 4 elewów technicznych: adjuta po 600 zł. Razem 2.400 zł.

h) Inżynier dla kultury i eksploatacyi torfów (pobory za 5 miesięcy) 900 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę że poz. 170 h w kwocie 900 zł. została już uchwaloną na wniosek komisji gospodarstwa krajowego dnia 30. stycznia b. r.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta dalej):

Poz. 170. i) 2 elewów komasacyjnych — zł.

k) Dyetaryusze: 2 dyetaryuszów w biurze centralnem po 2 zł. dziennie 1.464 zł., ryczałt na rysownika dla ekspozytury w Krakowie 480 zł. Razem 1.944 zł.

l) Utrzymanie ekspozytur: w Krakowie 450 zł., w Tarnowie i Stanisławowie po 300 zł. 600 zł., w Sanoku i Jasle po 200 zł. 400 zł. Razem 1.450 zł.

m) Stypendya: dla wykształcenia inżyniera do kultury i eksploatacyi torfów 700 zł., dla 6 słuchaczy inżynierii po 300 zł. rocznie: dla 3 na cały rok 900 zł., dla 3 na 3 miesiące 270 zł. Razem 1.870 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, że pozycja 170. lit. l. m. ustęp 3-ci 270 zł. uchwalona była dnia 30. stycznia b. r.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta dalej)

n) Referent administracyjno-prawny: płaca 2.000 zł., dodatek aktywalny 420 zł. Razem 2.420 zł. Suma poz. 170. 51.327 zł.

Poz. 171. Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych:

a) wynagrodzenie dozorców za czas zajęcia w biurze: po 2 dla ekspozytur w Krakowie, Tarnowie, Jasle, Sanoku i Stanisławowie, a 4 dla biura centralnego po 120 zł. Razem 1.680 zł.

b) dotacya funduszu emerytalnego dozorców melioracyjnych 500 zł. Razem 2.180 zł.

Poz. 172. Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 1.000 zł.

Poz. 173. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 3.000 zł.

Poz. 174. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni, emerytowany inżynier adjunkt 424 zł.

b) Karpusзки sieroty: Adam Olgierd i Helena Janina, pensya sierocińska po 70 zł. rocznie 140 zł., i dodatek na wychowanie po 50 zł. rocznie 100 zł. 240 zł. Razem 664 zł.

Poz. 175. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupno potrzeb rysunkowych 3.000 zł.,

poz. 176 Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców melioracyjnych 4.500 zł.,

poz. 177. Zasiłek krajowy na utrzymanie galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 7.625 zł.,

poz. 178 Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 27. września 1882 5.000 zł., b) dla melioracyj prywatnych w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 6. kwietnia 1892 6.000 zł., razem 11.000 zł.

Suma działu A) 84.296 zł.

B. Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 179. Na systematyczną regulację rzek karpackich:

a) na regulację rzeki Białej z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca, V. rata 42.317 zł., b) na regulację rzeki Dniestru między Rozwadowem a Zurawnem, IV. rata 42.667 zł., razem 85.984 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje 170 do 179 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

Poz. 180. Zasiłki $33\frac{1}{3}\%$ na lokalne regulacje rzek niespławnych w myśl uchwały sejmowej z dnia 6 października 1882.

a) na regulację Skawy:

1. pod Jaroszowicami i Wadowicami 3.230 zł.,

2. pod Grodziskiem i Graboszcycami 1.000 zł., razem 4.230 zł.

b) na regulację Raby:

1. pod Brzozową i Targoszyną 1.000 zł.,

2. pod Dobczycami i Niezdowem 2.436 zł.,

3. pod Dobczycami 2.969 zł.,

4. pod Winiarami, Kunicami i Gdowem 1.000 zł.,

5. pod Dąbrowicą 2.035 zł.,

6. pod Krzyżanowicami 1.000 zł.,

7. pod Targowiskiem 1.000 zł., razem 11 440 zł.

c) na regulację Dunajca:

1. pod Jazowskiem i Maszkowicami 1.000 zł.,

2. pod Podegrodziem i Stadłem 2.000 zł.,

3. pod Wyglanowicami i Starym Sączem 800 zł.,

4. pod Chełmcem i Rdziostowem 1.000 zł.,

5. pod Zabelczem 1.454 zł.,

6. pod Marcinkowicami i Kurowem 2.000 zł.,

7. pod Rożnowem 2.326 zł.,

8. pod Witowicami dolnymi 2.000 zł.,

9. pod Drużkowem, Tropiem i Będzieszyną 2 779 zł.,

10. pod Filipowicami 3.000 zł.,

11. pod Charzewicami 2.000 zł.,

12. pod Melsztynem (narzuty kamienne) 6.000 zł.,

13. pod Lusławicami 2.247 zł.

14. pod Wróblowicami 2.144 zł.,

15. pod Wesołowem 1.708 zł.,

16. pod Gierową janowicką 3.000 zł.,

17. pod Olszynami Sukmaniem (narzuty) 2.000 zł.,

18. pod Wielką Wsią i Zawodziem 3.400 zł.,

19. pod Szczepanowicami i Zgłobicami 3.000 zł., razem 42.858 zł.

d) na regulację Wisłoki:

1. pod Brzyskami i Bukową 1.500 zł.,

2. pod Bukową 2.630 zł.,

3. pod Skurową i Zawadką 1.000 zł.,

4. pod Skurową 877 zł.,

5. pod Przeczycą i Kamienicą 1.000 zł.,

6. pod Jaworzem i Mokrczem 500 zł.,

7. pod Chotową i Podegrodziem 1.000 zł.,

8. pod Dębicą i Straszęcinem 2 500 zł.,

9. pod Żyrakowem 2.000 zł.,

10. pod Brzeźnicą i Pustkowem 3.720 zł.,

11. pod Rzemieniem, Rzochohem i Rzyskami 3.680 zł., razem 20.407 zł.

e) na regulację Wisłoka:

1. pod Wiśniową i Cieszyną 1.000 zł.,

2. pod Dobrzechowem 290 zł.,

3. pod Babicą i Siedliskami (11 km.) 2.000 zł., razem 3.290 zł.

f) na regulację Sanu:

1. pod Mrzygłodem i Dobrą 1.000 zł.,

2. pod Witryłowem, Hroszówką i Temeszowem 1.800 zł.,

3. pod Krzemienną i Niewistką 2.000 zł.,

4. pod Warą 1.000 zł.,

5. pod Nozdrzem 1.208 zł.,

6. pod Dąbrowką starzeńską 750 zł.,

7. pod Karolówką i Dynowem 2.733 zł.,

8. pod Bartkówką 900 zł.,

9. pod Bartkówką i Pawłokomą 2.369 zł.,

10. pod Pawłokomą 818 zł.,

11. pod Bachorzem 1.000 zł.,

12. pod Bahorcem i Sielnicą 2.000 zł.,

13. pod Ruską wsią 500 zł.,

14. pod Nienadową i Ruską wsią 900 zł.,
 15. pod Iskaniem i Bachowem 1.000 zł.,
 16. pod Krzywczą 1.155 zł.,
 17. pod Korytnikami 2.500 zł.,
 18. pod Ostrowem 3.000 zł.,
 19. pod Wilczą i Buszkowicami 2.000 zł.,
 20. pod Sośnicą i Dusowcami 1.000 zł.,
 razem 29.633 zł.

g) na regulację Stryja:

1. pod Chodowicami 1.500 zł.,
 2. pod Kawczym kątem 2.277 zł.,
 3. pod Pokrowcami i Pczanami 2.000 zł.,
 4. pod Wołniowem 1.000 zł.,
 5. pod Żulinem i Siemiginowem 2.000 zł.,
 razem 8.777 zł.

h) na regulację Świcy:

1. pod Hoszowem 2.000 zł.,
 2. pod Baliczami podgórnymi i zarzeczniemi 1.533 zł.,
 3. pod Sokołowem i Łanami sokołowskiemi 2.500 zł.,
 razem 6.033 zł

i) na regulację Łomnicy:

1. pod Temerowcami 2.000 zł.,
 2. pod Błudnikami i Sokołem 3.125 zł.,
 razem 5.125 zł.

k) na regulację Bystrzycy Nadwórniańskiej pod Mykietyńcami i Uhornikami 1.500 zł.

l) na regulację Bystrzycy Sołotwińskiej pod Sołotwiną 1.025 zł.

m) na premiowanie zawiklenia odsypisk 1.000 zł.

n) do dyspozycji Wydziału krajowego 5.000 zł.

Suma pozycyi 180 — 140.318 zł.

Marszałek. Pozycya ta już została uchwalona na wniosek komisji gospodarstwa krajowego.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski** (czyta):

Poz. 181. Na popieranie przedsięwzięcia melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116:

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy, V. rata (ostatnia) 10.394 zł.

b) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, V. rata 14.533 zł.

c) na regulację rzeki Bugu od ujścia Pełtwi do granicy państwa, IV. rata 19.800 zł.

d) na regulację rzeki Złotej Lipy, III. rata 13.200 zł.

e) na osuszenie bagien Łańcucko-Jarosławskich, III. rata (ostatnia) 11.500 zł.

f) na regulację potoku Przegnojówki, II. rata 11.200 zł.

g) na osuszenie bagien Stojanowskich II. rata (ostatnia) 12.000 zł.

h) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca, II. rata 14.000 zł.

i) na regulację Łęgu, II. rata 16.767 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 181 lit a) do lit. i) włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski** (czyta):

k) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, I. rata 20.200 zł.

l) na zabudowanie potoku Glińsko, I. rata 6.000 zł.

Przy ostatniej pozycyi jest różnica w druku dlatego, ponieważ na zabudowanie potoku Glińsko przyznano na podstawie uchwały z dnia 30. stycznia okrągłe 6.000 zł. (czyta):

m) na uzupełnienie regulacji Krzemienicy z dopływami, I. rata 15.600 zł.

Suma zatem pozycyi 181 wynosi 165 194 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę Izby, że pozycye 181 lit. k) l) m) zostały uchwalone w dniu 30. stycznia b. r.

Sprawozdawca poseł Dr. **Skalkowski** (czyta):

Poz. 182. Na konserwację krajowych robót melioracyjnych:

a) regulacji Trześniówki 500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 181—182, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Dr. **Skalkowski** (czyta):

Poz. 183. Dotacje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 26. listopada 1889:

a) na osuszenie przysioła Brzoza ad Wrzawy 1.395 zł.

b) na roboty dodatkowe przy osuszeniu bagien Niskich 3.000 zł.

c) na przełożenie wału nadwiślańskiego w Dąbrowie wrzawskiej 1.309 zł.

d) na przedłużenie prawego wału Jońdłówki w Radomyślu nad Sanem 1.114 zł.

e) na regulację Jasiółki pod Sądkową, Rostokami i Zimnowodą 1.224 zł.

f) na regulację Wiszni pod Nienowicami 2.800 zł.

g) na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk: w Rudniku 1.000 zł., w Korszowie 1.000 zł., w Nowym Targu 500 zł.,

w Olesku 1.000 zł., w Chorostkowie 500 zł., połowa remuneracji zarządcy 5 stacyi po 200 zł., 1.000, razem 5.000 zł.

h) na zakładanie fabryk drenarskich w myśl uchwały Wys. Sejmu z d. 6. kwietnia 1892 5.000 zł.

i) dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 zł.

Suma poz. 183 30.842 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, że poz. 183 lit. a) do lit. i) została uchwalona w dniu 30. stycznia b. r.

Sprawozdawca poseł Dr. **Skalkowski** (czyta):

Suma wydatków rubryki XIII. budżetem objętych 507.134 zł.

Komisyja budżetowa, zgadzając się z Wydziałem krajowym, wnosi:

„Przyznany uchwałą z 24. stycznia 1889 r. dodatek na wychowanie po 50 zł. rocznie pozostawia się sierotom po śp. Sewerynie Karpuszcze t. j. Adamowi Olgierdowi dw. im. i Helenie Joannie dw. im. Karpuszkom aż do wieku normalnego“.

Marszałek. Nad wnioskiem komisji dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Rubr. XIV. poz. 184—201.

Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. **Goldman** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. XIV.

Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Poz. 184. Umorzenie pożyczki 40.000 zł., zaciągniętej w gal. Kasie oszczędności na budowę kulparkowską 2.547 zł.

Poz. 185. Umorzenie pożyczki 10.000 zł., zaciągniętej przez zgromadzenie Sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 690 zł.

Poz. 186. Umorzenie pożyczki 5.000 zł., zaciągniętej przez Zbór izraelski w Krakowie 381 zł.

Poz. 187. Umorzenie 4½% obligacyj pożyczki krajowej z r. 1883 83.013 zł.

Poz. 188. Funduszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie, zwrot reszty z kapitału 346.796 zł. 34 ct. użytych na budowę szpitala 19.578 zł.

Poz. 189. Umorzenie pożyczki 22.500 zł., zaciągniętej w Kasie oszczędności na budowę pralni w szpitalu lwowskim 2.025 zł.

Poz. 190. Umorzenie pożyczki 70.000 zł., zaciągniętej w Banku krajowym na

wybudowanie prawego skrzydła w szpitalu lwowskim 7.049 zł.

Poz. 191. Na pokrycie niedoboru funduszu pożyczki krajowej z r. 1873 50.059 zł.

Poz. 192. Umorzenie pożyczki krajowej z r. 1891 80.890 zł.

Poz. 193. Umorzenie połowy kapitału 27.500 zł., zaciągniętego w Banku krajowym na odbudowanie północnej części frontowego budynku w szpitalu tarnowskim 1.395 zł.

Poz. 194. Umorzenie pożyczki ciężającej na hipotecę realności zakupionej na budowę domu dla żandarmeryi 280 zł.

Poz. 195. Umorzenie pożyczki 300.000 zł., zaciągniętej w Banku krajowym dla dotkniętych kłeską nieurodzaju w r. 1889 47.907 zł.

Poz. 196. Odsetki od pożyczki 100.000 zł. na budowę domu dla żandarmeryi, za pół roku 2.625 zł.

Poz. 197. Funduszowi szkolnemu krajowemu, odsetki od efektów wypożyczonych na fundusz pożyczkowy na budowę szkół 12.888 zł.

Poz. 198. Umorzenie pożyczki krajowej z r. 1893 1,367.501 zł.

Poz. 199. Bonifikacya Skarbowi państwa z tytułu podatku dochodowego od kuponów obligacyj b. funduszków indemnizacyjnych 63.971 zł.

Poz. 200. Na spłatę niezgłoszonych obligacyj i kuponów b. funduszków indemnizacyjnych 50.000 zł.

Poz. 201. Na spłatę dawniejszych długów krajowych — kwota na ten cel wstawioną zostanie przy uchwale finansowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te poz. 184 do 200 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje:

Rubr. XV. poz. 202 wydatków.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Rubr. XV. poz. 202. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych w myśl uchwały sejmowej z d. 17. stycznia 1896 5.320 zł.

Marszałek. Oznajmiam, że pozycya ta jako już uchwalona nie może być przedmiotem powtórnego głosowania.

Następuje:

Rubr. XV., poz. 203 wydatków i rubr. VII. poz. 34 i 35 dochodów.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Budżet kraj. szkoły gospod. lasowego.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 2.000 zł., dodatek aktywalny 480 zł., dodatek osobisty 80 zł., razem 2.560 zł.

Poz. 2. Dwóch profesorów fachowych płace po 1.300 zł., dodatki aktywne po 400 zł. i dodatek pięcioletni dla jednego 200 zł., razem 3.600 zł.

Poz. 3. Dwóch nauczycieli-adjunktów, płace po 1.000 zł., dodatki aktywne po 300 zł. i dodatek pięcioletni dla jednego 150 zł. razem 2.750 zł.

Poz. 4. Docenci (nauczyciele - pomocnicy):

a) języka polskiego i niemieckiego 480 zł.

b) geografii fizycznej i politycznej 240 zł.

c) fizyki eksperymentalnej 300 zł.

d) matematyki 500 zł.

e) geometrii wykresłej 300 zł.

f) mechaniki zastosowanej 300 zł.

g) budownictwa i rysunków 800 zł.

h) chemii ogólnej 300 zł.

i) chemii technologicznej 300 zł.

k) ekonomii społecznej 200 zł.

l) encyklopedyi rolnictwa 300 zł.

m) ustawodawstwa w ogóle i leśnego 200 zł. — razem 4.220 zł.

Suma rubryki I. 13.130 zł.

Rubr. II. Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 5. Strzelecki Henryk, były dyrektor, emerytura 2.600 zł.

Poz. 5a Ludwika Moroz, wdowa po dozorczy, dożywotnie zaopatrzenie 60 zł.

Suma rubryki II. 2.660 zł.

Rubr. III. Koszta administracji.

Poz. 6. Druki, inseraty, portorya i inne wydatki kancelaryjne 250 zł.

Poz. 7. Podatki 20 zł.

Poz. 8. Ubezpieczenie budynków i zbiorów 100 zł.

Poz. 9. Opał i oświetlenie 400 zł.

Poz. 10. Utrzymanie budynków 150 zł. (nadm. 270 zł.)

Poz. 11. Wewnętrzne urządzenie:

a) utrzymanie 50 zł.

b) uzupełnienie (nadm. 300 zł.)

Poz. 12. Dozorca domu i pomocnik dozorczy 540 zł.

Suma rubryki III. 1.510 zł. (nadm. 570 zł.)

Rubr. IV. Środki naukowe.

Poz. 13. Biblioteka i czytelnia 300 zł.

Poz. 14. Laboratoria:

a) chemii ogólnej i technologicznej 90 zł.

b) botaniczno-fizyologicznej 60 zł.

Poz 15. Muzea, zbiory i środki do demonstracji i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej 10 zł.

b) fizyki 20 zł (nadm.) 50 zł.

c) meteorologii i klimatologii 20 zł.

d) geometrii wykresłej i mechaniki 50 zł.

e) inżynierii leśnej 50 zł., (nadm.) 400 zł.

f) botaniki, fizyologii, geognozyi i mineralogii 60 zł. (nadm.) 60 zł.

g) zoologii 20 zł.

h) technologii chemicznej 50 zł.

i) leśnictwa w ogóle 150 zł. (nadm.) 500 zł. razem 430 zł. (nadm.) 1.010 zł.

Poz 16 Wycieczki naukowe z uczniami 1.000 zł.

Poz. 17. Utrzymanie ogrodu przy szkole 150 zł.

Suma rubryki IV. 2.030 zł. (nadm.) 1.010 zł.

Rubr. V. Spłata pożyczki.

Poz. 18. Bankowi krajowemu we Lwowie, spłata kapitału i odsetek 400 zł.

Suma wydatków 19 730 zł. (nadm.) 1.580 zł.

Razem 21.310 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki rozchodów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 7.000 zł.

Rubr. II. poz. 2. Oplaty od uczniów:

a) wpisowe od 15 nowych po 2 zł. 30 zł.

b) czesne od 30 ogółem po 10 zł. 300 zł., razem 330 zł.

Suma dochodów 7.330 zł.

W porównaniu z wydatkami 21.310 zł. okazuje się niedobór 13.980 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje:

Rubr. XV., poz. 210. i 211. wydatków i Rubr. IX. poz. 43. i 44. dochodów.

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1896 krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić budżet krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie na r. 1896 według następującego poszczególnienia:

A. Szkoła:

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 2.000 zł. do-
datek aktywalny 320 zł. razem 2.320 zł.

Poz. 2. Kapelani katecheta, oraz docent
jednego z przedmiotów ogólnie kształca-
jących płaca 1.400 zł., dodatek aktywalny
260 zł., razem 1.660 zł.

Poz. 3. 8 profesorów płaca po 1.400
zł., 11.200 zł. dodatki aktyw. po 260 zł.
2.080 zł. dodatki pięcioletnie 933 zł. razem
14.213 zł.

Poz. 4. Docent weterynaryi 800 zł.

" 5. " leśnictwa 400 zł.

" 6. " sadownictwa i wa-
rzywnictwa, oraz chmielarstwa i uprawy
wikli 200 zł.

Poz. 7. Nauczyciel instruktor do robót
praktycznych płaca 800 zł., dodatek akty-
walny 140 zł., dwa dodatki pięcioletnie po
100 zł. 200 zł. 1.140 zł., po strąceniu
z funduszu folwarku w Czernichowie za
administrację 200 zł., razem 940 zł.

Poz. 8. Prefekt internatu, zarazem
nauczyciel gimnastyki, płaca 800 zł., wikt
360 zł., światło 10 zł., razem 1.170 zł.

Poz. 8a. Zastępstwo chorego profesora
(nadzw.) 800 zł.

Suma rubryki I. 21.703 zł. (nadzw.)
800 zł.

Rubr. II. Płace urzędników administracyj-
nych etatowych.

Poz. 9. Kasyer zarazem rachmistrz,
płaca 1.200 zł.

Poz. 10. Sekretarz Dyrekcyi, zarazem
magazynier, płaca 600 zł.

Suma rubryki II. 1.800 zł.

Rubr. III. Płace funkcyonaryuszy nie-
etatowych.

Poz. 11. Lekarz zakładowy 500 zł.

Poz. 12. Ogrodnik zakładowy płaca
500 zł., dodatek pięcioletni 50 zł.,
razem 550 zł.

Poz. 13. Pomocnik ogrodnika, płaca
200 zł., wikt 210 zł., razem 410 zł.

Suma rubryki III. 1.460 zł.

Rubr. IV. Koszta utrzymania służby
szkolnej.

Poz. 14. Służba wyższa.

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny
płaca 150 zł., na ubiór 50 zł., wikt 150 zł.

b) Laborant chemii i fizyki oraz sta-
cyi meteorologicznej, płaca 150 zł., wikt
150 zł.

c) Portyer bramy zakładowej, zara-
rem dozorca nocny, płaca 150 zł., na
ubiór 50 zł., wikt 150 zł.

Poz 15. Służba niższa.

a) 2 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych płaca po 50
zł. razem 100 zł., wikt po 106 zł. razem
212 zł.

b) stróż domowy, płaca 80 zł., wikt
106 zł.

Suma rubryki IV. 1.498 zł.

Rubr. V. Emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 16. Dr. Prażmowski Adam, b.
profesor emeryt. 645 zł.

Poz. 17. Planecina Marya, b. pie-
karka, zaopatrzenie 40 zł.

Poz. 18. Ryszka Kunegunda, b.
pracznica 40 zł.

Suma rubryki V. 725 zł.

Rubr. VI. Koszta administracyjne.

Poz. 19. Zarząd.

a) pomoc kancelaryjna dla kuratoryi
szkoły 200 zł.

b) potrzeby kancelaryjne szkoły
150 zł.

c) druki i inseraty 100 zł.

d) portorya i przesyłki 150 zł.

e) koszta podróży w interesach za-
kładu i przywóz środków naukowych
450 zł.

f) Koszta przyjazdu docenta wetery-
naryi 150 zł.

Razem 1.200 zł.

Poz. 20. Opał w gmachu szkolnym
i internacie 1.400 zł.

Poz. 21. Oświetlenie w gmachu szkol-
nym i internacie 800 zł.

Poz. 22. Utrzymanie budynków i
ogrodzeń 1.000 zł.

Poz. 23. a) budowa domu dla dwóch
profesorów, II. i ostatnia rata (nadzw.)
7.500 zł.

b) koszt wykupna gruntów włościań-
skich dla utworzenia przejścia (nadzw.)
2.300 zł.

Poz. 24. Zabezpieczenie budynków i
zbiorów 330 zł.

Poz. 25. Najem pomieszczeń dla funk-
cyonaryuszy 900 zł.

Poz. 26. Płaca kominiarza 150 zł.

Poz. 27. Sprzęty i ruchomości 150
zł. (nadzw.) 400 zł.

Poz. 28. Koszta lustracyi zakładu
300 zł.

Poz. 29. Koszta nabożeństwa 60 zł.
(nadzw.) 200 zł.

Poz. 30. Na aptekę 200 zł.

Poz. 31. Utrzymanie dziedzińców
150 (nadm.) 300 zł.

Suma rubryki VI. 6.640 zł. (nadm.)
10.700 zł.

Rubr. VII. Utrzymanie uczniów.

Poz. 32. Żywność (65 uczniów po
210 zł.) razem 13.650 zł.

Poz. 33. Opał do kuchni 400 zł.

Poz. 34. Służba internatu:

a) kredensowy, (płaca 130 zł.), wikt
106 zł) razem 336 zł.

b) 5 chłopców do obsługi uczniów
(płaca po 50 zł., wikt 106 zł) — razem
780 zł.

c) palacz do obsługi kaloryferów,
(płaca 150 zł., wikt 150 zł. —razem 300 zł.
Ogółem 1.316 zł.

Poz. 35. Służba kuchenna:

a) gospodyni, płaca 240 zł., wikt
210 zł., razem 450 zł

b) kucharz, płaca 360 zł., wikt —
zł., razem 360 zł.

c) piekarz, płaca 180 zł., wikt 150
zł., razem 330 zł.

d) 3 dziewczki, płaca po 30 zł., wikt
po 106 zł. razem 408 zł. Ogółem 1.548 zł.

Poz. 36. Sprzęty:

a) do sal sypialnych 100 zł.
b) do kuchni i naczyń stołowe
300 zł. (nadm.) 300 zł.

c) do infirmaryi (nadm.) 80 zł.

d) do rekreacji 25 zł. (nadm. 100 zł.

Poz 37. Odzież, (65 uczniów po 60
zł.) 3.900 zł.

Poz. 38. Pościel 200 zł. (nadm.)
100 zł.

Poz. 39. Pranie bielizny i pościeli:

a) praczka, (płaca 72 zł., wikt 150
zł.), razem 222 zł.

b) przynajęcie pomocy, oraz opał,
mydło, soda i t. p. potrzeby 250 zł. Ogółem
472 zł.

Suma rubryki VII. 21 911 zł. (nadm.)
580 zł.

Rubr. VIII. Potrzeby naukowe.

Poz. 40. Eksperymenta przy wykła-
dach.

a) dla profesora rolnictwa 20 zł.
(nadm.) 30 zł.

b) dla profesora hodowli 25 zł.

c) dla profesora zootomii 20 zł.

d) dla profesora weterynaryi 25 zł.

e) dla profesora botaniki 30 zł.

f) dla profesora fizyki 20 zł.

g) dla profesora miernictwa 25 zł.

h) dla profesora chemii ogólnej 50 zł.

i) dla profesora mleczarstwa 50 zł.

k) dla profesora rybactwa 50 zł.

razem 315 zł. (nadm.) 30 zł.

Poz. 41. Zbiory i muzea:

a) zbiór rolniczy 100 zł. (nadm.)
100 zł.

b) zbiór hodowlany 100 zł. (nadm.)
60 zł.

c) zbiór fizyczny 100 zł.

d) zbiór geograficzny 50 zł.

e) zbiór botaniczny 50 zł.

f) zbiór zoologiczny 50 zł.

h) zbiór mechaniczny 50 zł.

i) zbiór mineralogiczny 20 zł.

k) zbiór technologiczny 80 zł.

l) zbiór okazów leśnych 30 zł.

m) zbiór okazów weterynaryjnych
30 zł.

n) zbiór narzędzi rolniczych 100 zł.

o) zbiór modeli do budownictwa
50 zł.

p) zbiór przyrządów mierniczych
50 zł.

r) zbiór mleczarski 50 zł.

s) zbiór ogrodniczy 60 zł.

t) zbiór melioracyjny 50 zł.

u) zbiór rybacki 50 zł. (nadm.) 60 zł.

w) Stacya meteorologiczna 30 zł.

razem 1.150 zł. (nadm.) 220 zł.

Poz. 42. Laboratoria:

a) chemii ogólnej i gabinet 400 zł.

b) chemii rolniczej 200 zł.

c) chemii technologicznej 100 zł.

d) zootomiczne 100 zł. (nadm.) 50 zł.

e) roślinno-fizyologiczne 100 zł.

f) rolnicze 100 zł. (nadm.) 150 zł.

razem 1.000 zł. (nadm.) 200 zł.

Poz. 43. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 400 zł.

b) oprawa książek 50 zł.

c) czasopisma naukowe i polityczne
150 zł., razem 600 zł.

Poz. 44. Utrzymanie i uzupełnienie
ogrodu pomologicznego i warzywnego
400 zł.

Poz. 45. Ogród botaniczny 100 zł.

Poz. 46. Utrzymanie pola doświad-
czalnego 150 zł.

Poz. 47. Wycieczki naukowe uczniów
z profesorami 500 zł.

Suma rubryki VIII. — 4.215 zł.
(nadm.) 450 zł.

Rubr. IX. Rozmaite.

Poz. 48. Utrzymanie ochotniczej stra-
ży ogniowej 100 zł. (nadm.) 100 zł.

Poz. 49. Urządzenie pokoju gościn-
nego, zarazem rozmownicy (nadm.)
150 zł.

Poz. 50. Sprawienie kasy werthei-
mowskiej i urządzenie kasy (nadm.)
125 zł.

Poz. 51. Nieprzewidziane 250 zł.

Suma rubryki IX. 350 zł. (nadm.)
375 zł.

Suma wydatków 60.302 zł. (nadz.)
12.905 zł.

Razem 73.207 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa na potrzeby szkoły 7.000 zł.

Poz. 2. Z c. k. Skarbu państwa na budowę internatu, IV. i ostatnia rata (nadz.) 5.000 zł.

Poz. 3. Z c. k. Skarbu Państwa na budowę domu dla profesorów (nadz.) 6.500 zł.

Suma rubryki I. 7.000 zł. (nadz.)
11.500 zł.

Rubr. II. Opłaty od uczniów.

Poz. 4. Opłaty na utrzymanie 65 uczniów po 320 zł. 20.800 zł.

Poz. 5. Czesne od 65 uczniów po 50 zł. 3.250 zł, po strąceniu $\frac{1}{4}$ części uwolnionych przez Wydział krajowy 815 zł. pozostaje 2.435 zł.

Suma rubryki II. 23.235 zł.

Rubr. III. Inne dochody.

Poz. 6. Ze sprzedaży płodów z ogrodów 700 zł.

Poz. 7. Ze sprzedaży płodów z pola doświadczalnego 50 zł.

Suma rubryki III. 750 zł.

Rubr. IV. poz. 8. Rozmaite nieprzewidziane 100 zł.

Suma dochodów 31.085 zł. (nadz.)
11.500 zł.

Razem 42.585 zł.

W porównaniu z sumą wydatków 73.207 zł.

Okazuje się niedobór 30.622 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

B. Folwark w Czernichowie.

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a) funduszowi szkoły, zwrot części płacy administratora 200 zł., b) służba folwarczna (płaca i ordynarya) 1.200 zł., razem 1.400 zł.

Poz. 2. Najem robotnika:

a) do gospodarstwa folwarcznego 850 zł., b) do chmielarni: a) dodatek za wiadowcy chmielarni 50 zł., β) roboty przy chmielarni 150 zł., razem 1.050 zł.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia 300 zł.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 100 zł.

Poz. 5. Dokupno słomy i karmy 900 zł.

Poz. 6. Inwentarz użytkowy (naprawa uprzęży) 70 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków folwarcznych 100 zł.

Poz. 8. Naprawa narzędzi i sprzętów 150 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów 100 zł.

Poz. 10. Zabezpieczenie od pożaru i gradobicia 90 zł.

Poz. 11. Światło i smarowidło 40 zł.

Suma rubryki I. 4.250 zł.

Rubr. II. Las i plantacja wikla.

Poz. 12. Służba, roboty i zalesienie 680 zł.

Poz. 13. Wikle i ogrodnik, utrzymanie i uzupełnienie plantacji 400 zł. (nadz.) 450 zł.

Suma rubryki II. 1.080 zł. (nadz.)
450 zł.

Rubr. III. poz. 14. Utrzymanie brzegów Wisły 170 zł.

Rubr. IV. poz. 15. Podatki i daniny 600 zł

Rubr. V. poz. 16. Rozmaite nieprzewidziane 200 zł.

Suma wydatków 6.300 zł. (nadz.)
450 zł.

Razem 6.750 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni 1.200 zł

Poz. 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) krowiarnia 500 zł., b) nierogaczna 1.000 zł., razem 1.500 zł.

Poz. 3. Z wynajętych ról i pastwisk 500 zł.

Poz. 4. Czynsz z kuźni 40 zł.

Poz. 5. Za wynajęte konie 150 zł.

Poz. 6. Za nawóz stajenny do ogrodów 50 zł.

Suma rubryki I. 3.440 zł.

Rubr. II. Z lasu i wikla.

Poz. 7. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego 1.200 zł.

Poz. 8. Z wikla i trawy wśród wikla 2.100 zł.

Suma rubryki II. 3.300 zł.

Rubr. III. poz. 9. Z rybołówstwa 60 zł.

Rubr. IV. poz. 10. Z pieca wapiennego 550 zł.

Rubr. V. Z dzierżaw.

Poz. 11. Z bud jarmarcznych 50 zł.

Poz. 12. Z budynków pokarczemnych 100 zł.

Suma rubryki V. 150 zł.

Rubr. VI. Ładowe i olborne.

Poz. 13. Z ładowego 10 zł.

Poz. 14. Olborne za łamanie kamienia 60 zł.

Suma rubryki VI. 70 zł

Suma dochodów 7.570 zł.

W porównaniu z sumą wydatków 6.750 zł

okazuje się nadwyżka dochodów 820 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Rubr. XV. poz. 204—209 wydatków i rubr. VIII. poz. 36—42. dochodów.

A. Szkoła wyższa w Dublanach.
Wydatki.

Rubr. I. Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 2.400 zł., dodatek aktywalny 360 zł., dodatek osobisty 2.840 zł., dodatek na utrzymanie koni 500 zł., razem 2.760 zł (nadm.) 3.340 zł.

Poz. 2. 4 profesorów fachowych, płaca po 2.000 zł. 8.000 zł., dodatki aktywne po 360 zł. 1.440 zł., dodatki pięcioletnie 1.400 zł., dodatek osobisty dla jednego 800 zł., razem 10.840 zł. (nadm.) 800 zł.

Poz. 3. 3 profesorów fachowych, płaca po 1.300 zł. 3.900 zł., dodatki aktywne po 240 zł. 720 zł., dodatki pięcioletnie 800 zł., razem 5.420 zł.

Poz. 4. 2 stałych profesorów-adjunktów płaca po 1.000 zł. 2.000 zł., dodatki aktywne po 200 zł. 400 zł., dodatki pięcioletnie po 100 zł. 200 zł., dodatki osobiste (240 zł. i 150 zł.) 390 zł., razem 2.600 zł. (nadm.) 390 zł.

Poz. 5. Asystent, a zarazem docent zoologii, płaca 600 zł., remuneracya 540 zł., razem 1.140 zł.

Poz. 6. 2 asystentów, płaca po 600 zł. 1.200 zł.

Poz. 7. Docent fizyki 800 zł.

Poz. 8. Docent hodowli 800 zł.

Poz. 9. Docent weterynaryi 480 zł.

Poz. 10. Docent leśnictwa 240 zł.

Poz. 11. Docent ogrodnictwa 200 zł.

Poz. 12. Docent melioracyi 240 zł.

Poz. 13. Docent fizyologii zwierząt domowych 540 zł.

Poz. 14. Docent historyi i literatury polskiej 600 zł.

Poz. 15. Docent hodowli ryb i gospodarstwa stawowego 200 zł.

Poz. 16. Dodatki pięcioletnie prof Pańkowskiego i Wawnikiewicza za r. 1894 (nadm.) 1.200 zł.

Suma rubryki I. 28.060 zł. (nadm.) 5.730 zł.

Rubr. II. Płace urzędników administracyjnych etatowych.

Poz. 16. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 1.200 zł.

Poz. 17. Sekretarz dyrekeyi, zarazem magazynier, płaca 1.000 zł.

Suma rubryki II. 2.200 zł.

Rubr. III. Płace funkcyjaryuszów nie-etatowych.

Poz. 18. Kapelan, płaca 300 zł.

Poz. 19. Lekarz zakładowy, płaca 300 zł.

Poz. 20. Ogrodnik, płaca 600 zł.

Poz. 21. Pomocnik w bibliotece, płaca 200 zł.

Suma rubryki III. 1.400 zł.

Rubr. IV. Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 22. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny, płaca 280 zł., na ubiór 50 zł., razem 330 zł.

b) Preparator 480 zł.

c) Laborant w pracowni botaniki 240 zł.

d) Laborant w pracowni mechaniki i fizyki 216 zł

e) Laborant w pracowni rolnictwa 216 zł

f) Laborant w pracowni chemii 216 zł., razem 1.698 zł

Poz. 23. Służba niższa:

a) Dozorca domu i magazynu 204 zł.

b) 2 stróżów domowych, zarazem nocnych po 204 zł. — 408 zł., razem 612 zł.

Poz. 24. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności Dyrekeyi 100 zł.)

Suma rubryki IV. 2.410 zł.

Rubr. V. Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 25. Kahane Aleksandra, wdowa po profesorze 600 zł.

Poz. 26. Auowa Berta, wdowa po profesorze 300 zł.

Poz. 27. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku 150 zł.

Kasprzycka Julia, dodatek na wychowanie 2-ga dzieci 100 zł.

Poz. 28. Macherowa Marya, wdowa po instruktorze melioracyjnym 50 zł.

Poz. 29. Mudrykowa Wiktorya, wdowa po dozorcey 50 zł.

Suma rubryki V. 1.250 zł.

Rubr. VI. Koszta administracyjne.

Poz. 30. Zarząd:

a) potrzeby kancelaryjne 150 zł.
b) druki i inseraty 100 zł (nadm.) 100 zł.

c) portorya i posyłki 150 zł.

d) koszta podróży w interesach zakładu 100 zł., razem 500 zł. (nadm.) 100 zł.

Poz. 31. Opał gmachu szkolnego 2.200 zł.

Poz. 32. Oświetlenie gmachu szkolnego i obejść 300 zł.

Poz. 33. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 2.000 zł. (nadm.) 160 zł.

Poz. 34. Utrzymanie dziedzińców i ścieżek 200 zł.

Poz. 35. Ubezpieczenie budynków 400 zł.

Poz. 36. Najem pomieszczeń:

a) dla dyrektora (przybudówka p. Lubomęskiego) 480 zł.

b) dla profesora fachowego (dr. Wawnikiewicz) 600 zł.

c) dla kasyera 180 zł.

d) dla 2-ech asystentów 192 zł.

e) dla sekretarza dyrekcyi 180 zł.

f) dla docenta hodowli 180 zł.

g) dla ogrodnika 180 zł. — razem 1.992 zł.

Poz. 37. Płaca kominiarza 100 zł.

Poz. 38. Sprzęty i ruchomości 120 zł. (nadm.) 95 zł.

Poz. 39. Koszta przewozu prelegentów 1.500 zł.

Poz. 40. Koszta lustracyi zakładu 100 zł.

Poz. 41. Koszta nabożeństwa 50 zł.

Poz. 42. Apteka i inne koszta sanitarne 100 zł.

Suma rubryki VI. 9.562 zł. (nadm.) 355 zł.

Rubr. VII. Potrzeby naukowe.

Poz. 43. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla profesora rolnictwa 50 zł.
b) dla profesora hodowli zwierząt 50 zł.

c) dla profesora anatomii i fizylogii 25 zł.

d) dla profesora weterynaryi 25 zł.

e) dla profesora botaniki 50 zł.

f) dla profesora chemii rolniczej 50 zł.

g) dla profesora fizylogii zwierząt 20 zł.

h) dla profesora fizyki 40 zł.

i) dla profesora miernictwa 15 zł.

k) dla profesora organizacyi gospodarstwa 50 zł., razem 375 zł.

Poz. 44. Zbiory, muzea, utrzymanie i uzupełnienie:

a) zbiór rolniczy 200 zł.

b) zbiór hodowlany 60 zł

c) zbiór fizyczny 100 zł.

d) zbiór botaniczny 75 zł. (nadm.) 100 zł.

e) zbiór zoologiczny 150 zł.

f) zbiór mechaniczny 300 zł.

g) zbiór mineralogiczny 60 zł.

h) zbiór technologiczny 60 zł.

i) zbiór okazów leśnych 10 zł.

k) zbiór okazów ogrodniczych 10 zł.

l) zbiór okazów weterynaryjnych 25 zł.

m) zbiór instrumentów mierniczych 10 zł.

n) zbiór modeli do budownictwa 50 zł.

o) zbiór okazów do geografii fizycznej 10 zł.

p) zbiór okazów melioracyjnych 50 zł. (nadm.) 100 zł.

r) zbiór okazów do fizylogii zwierząt 150 zł.

s) zbiór okazów do nauki rybactwa 100 zł.

t) utrzymanie stacyi meteorologicznej 90 zł., razem 1.510 zł. (nadm.) 200 zł.

Poz. 45. Laboratoria:

a) laboratorium rolnicze 225 zł. α) na bibliotekę podręczną 60 zł.

b) laboratorium chemii rolniczej 300 zł., β) na bibliotekę podręczną 60 zł.

c) laboratorium roślinno-fizyologiczne 250 zł., γ) na bibliotekę podręczną 60 zł.

d) laboratorium chemii ogólnej 600 zł. δ) na bibliotekę podręczną 60 zł.

e) laboratorium zootomiczne 200 zł., ε) na bibliotekę podręczną 60 zł.

Poz. 46. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 500 zł.

b) oprawa książek 50 zł.

c) czasopisma 450 zł., razem 1.000 zł.

Poz. 47. Utrzymanie pola doświadczalnego 500 zł.

Poz. 48. Wycieczki naukowe uczniów z profesorami 600 zł.

Poz. 49. Utrzymanie pasieki 30 zł.

Poz. 50. Ogród:

a) utrzymanie ogrodu 600 zł.

b) druk katalogu 25 zł.

Poz. 51. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za straty, ponoszone wskutek zastosowania stanu inwentarza do potrzeb szkoły 1.000 zł.

Suma rubryki VII. 7 515 zł. (nadm.) 200 zł.

Rubr. VIII. Podatki i opłaty.

Poz. 52. Podatek domowy i gruntowy 513 zł.

Rubr. IX. Poz. 53. Na splantowanie dziedzica i zasypanie dołów w cegielni, II. rata 1.500 zł.

Rubr. X. Poz. 54. Utrzymanie 12-tu uczniów w internacie po 540 zł. razem 6.480 zł.

Rubr. XI. Poz. 55. Rozmaite nieprzewidziane 100 zł.

Rubr. XII. Utrzymanie internatu.

Poz. 56. a) Przełożony internatu, płaca 1.000 zł., wikt 294 zł., opał i światło 100 zł. razem 1.394 zł.

b) Portyer, płaca 150 zł., wikt 180 zł., opał i światło 40 zł., ubranie 60 zł., razem 430 zł.

c) Magazynier (jak pobory portyera) 430 zł.

d) Dwóch lokajów płaca po 96 zł., — 192 zł., wikt po 174 zł., 348 zł., opał i światło po 40 zł. — 80 zł., ubranie po 60 zł. — 120 zł. razem 740 zł.

e) Dwóch stróżów po 204 zł. rocznie razem 408 zł.

Poz. 57. Wynagrodzenie lekarza 200 zł.

Poz. 58. Koszta lekarstw 100 zł.

Poz. 59. Wikt 40 uczniów przez 10 miesięcy po 24 zł. 50 ct. — 9 800 zł.

Poz. 60. Ubranie dla 40 uczniów po 158 zł. 6.320 zł.

Poz. 61. Pranie pościeli i naprawa tejeż 280 zł.

Poz. 62. Opał internatowego budynku 900 zł.

Poz. 63. Oświetlenie internatowego budynku 700 zł.

Poz. 64. Utrzymanie budynku i sprzętów 100 zł.

Suma rubryki XII. 21.802 zł.

Rubr. XIII. Poz. 65. Na oparkanie składu drzewa opałowego i materiałów budowlanych (nadm.) 700 zł.

Suma wydatków 81.292 zł (nadm.) 8.485 zł.

Razem 89.777 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwa:

a) subwencya zwyczajna 10.000 zł.

b) na budowę internatu, IV. rata (nadm.) 5.000 zł.

c) na roboty nadkosztorysowe (żadne).

Poz. 2. Z funduszu kultury krajowej 3.560 zł.

Suma rubryki I. 13.560 zł., (nadm.) 5.000 zł.

Rubr. II. Opłaty od uczniów.

Poz. 3. Wpisowe od 28 uczniów po 5 zł. 140 zł.

Poz. 4. Czesne od 28 uczniów po 100 zł. 2.800 zł.

Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w laboratoriach od 28 uczniów po 8 zł. 224 zł.

Poz. 6. Opłaty na utrzymanie w internacie od 40 uczniów po 540 zł. 21.600 zł.

Suma rubryki II. 24.764 zł.

Rubr. III. poz. 7. Dochód z pasieki 10 zł.

Rubr. IV. poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 70 zł.

Rubr. V. poz. 9. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego 100 zł.

Rubr. VI. poz. 10. Dochody rozmaite 200 zł.

Suma dochodów 38.704 zł., (nadm.) 5.000 zł.

Razem 43.704 zł.

W porównaniu z sumą wydatków 89.777 zł.

Okazuje się niedobór 46.073 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

B. Szkoła niższa w Dublinach.

Rubr. I. Wydatki.

Poz. 1. Zastępstwo nauczycieli do nauk fachowych 1 375 zł.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych płaca 1.000 zł., dodatek aktywalny 140 zł., razem 1.140 zł.

Poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych płaca 700 zł., dodatek aktywalny 100 zł., razem 800 zł.

Poz. 4. Docent weterynaryi 150 zł.

Poz. 5. Katecheta 200 zł.

Poz. 6. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 600 zł.

Suma rubryki I. 4.265 zł.

Rubr. II. Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 7. Bartowa Helena, wdowa po nauczycielu 250 zł.

Rubr. III. Koszta administracyjne.

Poz. 8. Zarząd:

a) remuneracya dyrektora wyższej szkoły 400 zł., b) potrzeby kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł., razem 500 zł.

Poz. 9. Opał i oświetlenie 350 zł.

Poz. 10. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie i kominiarz 400 zł.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 100 zł.

Poz. 12. Koszta nabożeństwa obrządku gr. kat. 300 zł.

Poz. 13. Lekarz 100 zł.

Poz. 14. Lekarstwa i koszta sanitarne 50 zł.

Suma rubryki III 1.800 zł.

Rubr. IV. Utrzymanie uczniów.

Poz. 15. Stołowanie 39 uczniów po 164 zł. 25 ct. 6 406 zł.

Poz. 16. Odzież, pościel i pranie tychże po 60 zł. 2.340 zł.

Suma rubryki IV. 8.746 zł.

Rubr. V Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Zaprzęgi do demonstracyi 80 zł.

Poz. 18. Przybory do pisania i nauki uczniów 200 zł., (nadzwyczajne) 50 zł

Poz. 19. Przykupno zwierząt do sekyi 30 zł

Poz. 20. Przykupno modeli, machin i narzędzi 200 zł.

Suma rubryki V. 510 zł., (nadzw.) 50 zł.

Rubr. VI. poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 40 zł.

Rubr. VII. poz. 22. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków 15.661 zł., (nadzw.) 50 zł.

Razem 15.711 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 3.000 zł.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów 200 zł.

Rubr. III. Poz. 3. Zarobek 39 uczniów po 18 zł. 702 zł.

Rubr. IV. Poz. 4. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma dochodów 3.952 zł.

W porównaniu z wydatkami 15.711 zł.

Okazuje się niedobór 11.759 zł

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyj-

muje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

Do tytułu „Niższa szkoła rolnicza“ jest petycya do l. 997 p. Schalaya Stanisława, stałego nauczyciela szkoły rolniczej w Dublanach, który uprasza o wliczenie mu 6 lat służby do emerytury.

Komisya budżetowa wnosi: petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (czyta):

C. Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli

Poz. 1. Dyrektor szkoły i gorzelni 600 zł

Poz. 2. Adjunkt, jednocześnie gorzelnik w gorzelni 1.000 zł.

Poz. 3. Docenci:

a) matematyki i rysunków 150 zł.

b) fizyki 150 zł.

c) chemii 150 zł.

d) gorzelnictwa 500 zł.

e) nauki o kotłach i maszynach 200 zł.

f) nauki o opodatkowaniu 200 zł.

g) administracyi i rachunkowości 60 zł.

Suma rubryki I. 3.010 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty, portorya itp. 30 zł.

Poz. 5. Koszta przewozu prelegentów 100 zł.

Poz. 6. Koszta podróży dyrektora w sprawach szkolnych 60 zł.

Suma rubryki II. 190 zł.

Rubr. III Potrzeby naukowe.

Poz. 7. Wyższej szkole rolniczej za użycie laboratorium 80 zł.

Poz. 8. Przyrzady do laboratorium w gorzelni 50 zł.

Poz. 9. Książki i czasopisma 60 zł.

Poz. 10. Wycieczki profesorów z uczniami 200 zł.

Suma rubryki III. 390 zł.

Rubr. IV. Zapomogi dla uczniów:

Poz. 11. a) z funduszków krajowych 300 zł.

b) z subwencyi państwowej 500 zł.

Razem 800 zł.

Rubr. V. Rozmaite:

Poz. 12. Rozmaite drobne 20 zł.

Suma rubryki V. 20 zł

Suma wydatków 4.410 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa:

Poz. 1. a) subwencya zwyczajna 1.500 zł.
b) na zapomogi dla uczniów 500 zł.
Suma rubryki I. 2.000 zł.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów 300 zł.
Suma dochodów 2.300 zł.
W porównaniu z wydatkami 4.410 zł.
Okazuje się niedobór 2.110 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

D. Krajowa gorzelnia w Dublinach.

Wydatki.

Rubr. I. Płace.

Poz. 1. Maszynista 400 zł.

Poz. 2. 5 robotników po 15 zł. miesięcznie, przez 6 miesięcy i jeden po 15 zł. miesięcznie przez cały rok z dodatkiem na pomieszkanie 690 zł.

Suma rubryki I. 1.090 zł.

Rubr. II. Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał przez 5 miesięcy (40 m. drzewa po 3 zł.) 1.350 zł.

Poz. 4. Ziemniaki (2.400 q. po 1 zł. 20 ct.) 2.880 zł.

Poz. 5. 4% jęczmienia (96 q. po 6 zł.) 576 zł.

Poz. 6. Żyto (120 q. po 5 zł. 50 ct.) 990 zł.

Poz. 7. 15% jęczmienia (27 q. po 6 zł.) 162 zł.

Poz. 8. Światło, smarowidło, drożdże i t. p. 200 zł.

Poz. 9. Monter, naprawa maszyn i narzędzi 300 zł.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków i urządzeń 200 zł.

Suma rubryki II. 6.658 zł.

Rubr. III. Rozmaite.

Poz. 11. Utrzymanie budynków i podwórza 100 zł.

Suma wydatków 7.848 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Ze sprzedaży spirytusu:

Poz. 1. a) 240 hl. ziemniaczanego po 14 zł. 3.360 zł.

b) 60 hl. żytniego po 21 zł. 1.200 zł.
Razem 4.560 zł.

Rubr. II. Poz. 2. Ze sprzedaży wywarów 500 zł.

Rubr. III. Poz. 3. Bonifikacya za 300 hl. spirytusu po 5 zł. 1.500 zł.

Suma dochodów 6.560 zł.

W porównaniu z wydatkami 7.848 zł.
Okazuje się niedobór 1.288 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

E. Rolnicze stacye kontrolne i doświadczalne.

Wydatki.

Rubr. I. Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi botaniczno-rolniczej 600 zł.

Poz. 2. Kierownik stacyi chemiczno-rolniczej 600 zł.

Poz. 3. Profesor rolnictwa, remuneracya 240 zł.

Poz. 4. Asystent w stacyi chemiczno-rolniczej płaca 600 zł., na mieszkanie 120 zł. razem 720 zł.

Poz. 5. Asystent w stacyi botaniczno-rolniczej, remuneracya 120 zł.

Poz. 6. Służący w stacyi botaniczno-rolniczej 60 zł.

Poz. 7. Laborant w stacyi chemiczno-rolniczej 450 zł.

Suma rubryki I. 2.790 zł

Rubr. II. Utrzymanie stacyi.

Poz. 8. Koszta utrzymania i urządzenia stacyi botaniczno-rolniczej 200 zł., (nadm.) 60 zł.

Poz. 9. Koszta utrzymania i urządzenia stacyi chemiczno-rolniczej 750 zł., (nadm.) 600 zł.

Poz. 10. Koszta kancelaryjne (porta, inseraty itp.):

a) dla stacyi botaniczno-rolniczej 50 zł.

b) dla stacyi chemiczno-rolniczej 50 zł.

Suma rubryki II. zwycz. 1.050 zł., nadzw. 660 zł.

Suma wydatków zwycz. 3.840 zł., nadzw. 660 zł.

Razem 4.500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 1.500 zł.

Rubr. II. Dochody z analiz.

Poz. 2. Stacyi botaniczno-rolniczej 50 zł., stacyi chemiczno-rolniczej 500 zł.

Suma rubryki II. 550 zł.

Suma dochodów 2.050 zł.

Z porównania z wydatkami 4.500 zł.

Okazuje się niedobór 2.450 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta):

F. Folwark w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora 2.100 zł.

Poz. 2. Najem robotnika 4.000 zł.

Poz. 3. Zmiana i dokupno nasienia 300 zł.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 600 zł.

Poz. 5. Dokupno karmy (owsa, makkuchów, kielków) 2.600 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprząży 400 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 150 zł.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni 400 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

Poz. 10. Melioracye łąk (nadzw.) 300 zł.

Poz. 11. Drenowanie pól " 400 "

Poz. 12. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy 300 zł.

Poz. 13. Kuchia folwarczna 200 zł.

Poz. 14. Koszta kancelaryjne 25 zł.

Poz. 15. Światło i smarowidło 50 zł.

Poz. 16. Kultura lasu i plantacye nieużytków 50 zł.

Poz. 17. Rogatki, posyłki i jazdy w interesach folwarku 100 zł.

Poz. 18. Uzupełnienie inwentarza użytkowego dokupnem bydła rasy oldenburgskiej (nadzw.) 2.000 zł.

Suma rubryki I. 11.325 zł., (nadzw.) 2.700 zł.

Rubr. II. poz. 19. Cegielnia 1.000 zł.

Rubr. III. poz. 20. Podatki, opłaty i daniny 582 zł.

Rubr. IV. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych.

Poz. 21. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie: a) 35. i 36. rata wraz z 5% odsetkami od pożyczki 5.000 zł. — 300 zł.; b) 25. i 26. rata wraz z 5% odsetkami od pożyczki 11.600 zł. — 696 zł. razem 996 zł.

Poz. 22. Renta wieczysta c. k. galic. Towarzystwu gospodarczemu 1.600 zł.

Suma rubryki IV. 2.596 zł.

Rubr. V. poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 zł.

Suma wydatków 15.603 zł., (nadzw.) 2.700 zł.

Razem 18.303 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów 7.000 zł.

b) Za owies i siano od szkół i stron prywatnych 700 zł.

Poz. 2. Z wynajętych łąk i pastwisk 1.200 zł.

Poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) Krowiarnia: α) mleko 3.200 zł., β) przychowek 500 zł., γ) braki i opasy 500 zł. — 4.200 zł.

b) Nierogaczna 200 zł.

c) Owce 60 zł.

d) Ryczałt od szkół za straty, wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb szkół 1.000 zł., razem 5.460 zł.

Poz. 4. Z lasu i stawów 50 zł.

Suma rubryki I. 14.410 zł.

Rubr. II. poz. 5. Z cegielni 1.500 zł.

Rubr. III. Z dzierżaw.

Poz. 6. Czynnosc z karczmy i dodanych gruntów 150 zł.

Poz. 7. Z polowania 25 zł.

Suma rubryki III. 175 zł.

Rubr. IV. poz. 8. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma dochodów 16.135 zł.

W porównaniu z wydatkami 18.303 zł. okazuje się niedobór 2.168 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Marszałek. Przystępujemy do rubr. XV. poz. 212, 213 i 214 wydatków i rubr. X. poz. 45-47 dochodów; sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzu niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski. (czyta):

A. Kraj. niższa szkoła roln. w Horodence.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki i dochody niższej szkoły roln. w Horodence, jak następuje:

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 1300 zł., dodatek aktywalny 140 zł., 2 dodatki pięcioletnie 400 zł., dodatek osobisty 200 zł., razem 2.040 zł.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 1.000 zł., dodatek aktywalny 100 zł., 2 dodatki pięcioletnie 200 zł., razem 1.300 zł.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca i dodatek na wikt 600 zł.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 500 zł., dodatek aktywalny 50 zł., dodatek pięcioletni od 1. lipca 1896 25 zł., razem 575 zł.

Poz. 5. Katecheta obrz. łac. i gr. kat. 200 zł.

Suma rubryki I. 4.715 zł.

Rubr. II. Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd: a) pomoc kancelaryjna 120 zł., b) koszta kancelaryjne 100 zł., c) sługa szkolny i stróż nocny 300 zł., razem 520 zł.

Poz. 7. Opał 600 zł.

Poz. 8. Oświetlenie 100 zł.

Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 300 zł., (nadzwyczajne) 600 zł.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 zł., (nadzwyczajne) 200 zł.

Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 400 zł., (nadzw.) 100 zł.

Poz. 12. Należytość rządowa od przeniesienia własności gruntów szkolnych, 10 rata z wymierzonych 463 zł. 75 ct. 46 zł.

Poz. 13. Podatek od gruntu szkolnego 30 zł.

Suma rubryki II. 2.096 zł., (nadzw.) 900 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 14-15. Stołowanie, odzież, pościel i pranie 38 uczniów po 150 zł. i na sprawienie sienników, prześcieradeł i poszewek 5.700 zł., (nadzw.) 300 zł.

Poz. 16. Lekarz i apteka 100 zł.

Poz. 17. Uczeń praktykant 150 zł.

Suma rubryki III. 5.950 zł., (nadzw.) 300 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papiery, zeszyty i t. d.) 120 zł.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 150 zł., (nadzw.) 150 zł., b) biblioteka i czytelnia 80 zł., c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. d.) 20 zł., razem 250 zł., (nadzw.) 150 zł.

Poz. 20. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu (w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. listopada 1890) 20 zł.

Poz. 21. Wycieczki z uczniami 50 zł.

Suma rubryki IV. 440 zł., (nadzw.) 150 zł.

Rubr. V. Kursy specjalne.

Poz. 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 50 zł.

Poz. 23. Kurs mleczarstwa 50 zł.

Poz. 24. Kurs uprawy tytoniu 60 zł.

Suma rubryki V. 160 zł.

Rubr. VI. Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków 13.411 zł., (nadzw.) 1.350 zł.

Razem 14.761 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wydatki, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 3.000 zł.

Rubr. II poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa horodeńska, 3 stypendya po 100 zł. i 1 stypendyum 150 zł., razem 450 zł., b) Gmina miasta Horodunki, 1 stypendyum 100 zł., razem 550 zł.

Rubr. III. poz. 3. Dochód z ogrodu (pola) szkolnego i z ogródka doświadczalnego tytoniowego 60 zł.

Suma dochodów 3.610 zł.

W porównaniu z wydatkami 14.761 zł., okazuje się niedobór 11.151 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje dochody te, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Kraj. niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 1.300 zł., dodatek aktywalny 140 zł., dodatek pięcioletni 200 zł., dodatek osobisty 200 zł. — razem 1.840 zł.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych płaca 1.000 zł., dodatek aktywalny 100 zł., dwa dodatki pięcioletnie po 100 zł., 200 zł. razem 1.300 zł.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów: płaca 480 zł. dodatek na wikt 120 zł., razem 600 zł.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 500 zł., dodatek aktywalny 50 zł., dodatek pięcioletni 50 zł., ryczałt na mieszkanie 120 zł. razem 720 zł.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać, i gr. kat. 200 zł.

Suma rubryki I. 4.660 zł.

Rubr. II. Koszta administracyi.

Poz. 6 Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 120 zł.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł.

c) służa szkolny i stróż nocny 300 zł. razem 520 zł.

Poz. 7. Opał 600 zł.

Poz. 8. Oświetlenie 100 zł.

Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz 250 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I. poz. 1—5 włącznie i z Rubr. II. poz. 6—9 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Poz. 9a. Przeniesienie budynków gospodarskich, dobudowa mleczarni i stelmacharni i przebudówki w głównym budynku (nadm.) 3.600 zł.

Marszałek. Oznajmiam, że ta poz. 9a została już uchwaloną d. 24. stycznia b. r.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 zł.

Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 200 zł.

Poz. 12. Czynnosc dzierżawny za grunta odstąpione szkole przez skarb jagielnicki 50 zł.

Poz. 13. Podatek ed gruntów szkolnych 30 zł.

Suma rubryki II. 1.850 zł. (nadm.) 3.600 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 14—15. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 32 uczniów po 150 zł. razem 4.800 zł.

Poz. 16. Lekarz i apteka 100 zł.

Poz. 17. Uczeń praktykant 150 zł.

Suma rubryki III. 5.050 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki, mapy itp.) 120 zł.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 150 zł.

b) biblioteka i czytelnia 80 zł.

c) ogród szkolny 20 zł. razem 250 zł.

Poz. 20. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 20 zł.

Poz. 21. Wycieczki z uczniami 50 zł.

Suma rubryki IV. 440 zł.

Rubr. V. Kursy specjalne.

Poz. 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 50 zł.

Poz. 23. Kurs mleczarstwa 50 zł.

Poz. 24. Kurs uprawy i suszenia tytoniu 100 zł.

Poz. 25. Nauka kołodziejstwa 150 zł.

Suma rubryki V. 350 zł.

Rubr. VI.

Poz. 26. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków 12.400 zł. (nadm.) 3.600 zł.

Razem 16.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycye wydatków z sumą 16.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski
(czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwa, subwencya zwyczajna 3.000 zł.

Poz. 2, Z c. k. Skarbu państwa, II. i ostatnia rata z przyznanych 4.500 zł. na budowę domu mieszkalnego dla nauczycieli (nadm.) 2.500 zł.

Suma rubryki I. 3.000 zł. (nadm.) 2.500 zł.

Rubr. II. Opłaty na utrzymanie uczniów.

Poz. 3. Od rady powiatowej w Bor-szczowie (nadm.) 150 zł.

Rubr. III. Poz. 4. Czysty dochód z gospodarstwa szkolnego 800 zł.

Rubr. IV. Poz. 5. Zarobek 32 uczniów po 12 zł. 384 zł.

Suma dochodów 4.184 zł. (nadm.) 2.650 zł.

Razem 6.834 zł.

W porównaniu z wydatkami 16.000 zł. Okazuje się niedobór 9.166 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta):

C. Krajowa niższa szkoła rolnicza
w Kobiernicach.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 1.300 zł., dodatek aktywalny 140 zł., dodatek osobisty 200 zł. Razem 1.640 zł.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 1.100 zł., dodatek aktywalny 100 zł. Razem 1.100 zł.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 480 zł., dodatek na wikt 120 zł. Razem 600 zł.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 500 zł., dodatek aktywalny 50 zł. Razem 550 zł.

Poz. 5. Katecheta obrz. łącz., płaca 150 zł., wydatki z powodu nabożeństwa 50 zł. Razem 200 zł.

Suma rubryki I. 4.090 zł.

Rubr. II. Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 120 zł.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł.

c) sługa szkolny i stróż nocny 300 zł. Razem 520 zł.

Poz. 7. Opał 500 zł.

Poz. 8. Oświetlenie 100 zł.

Poz. 9. Utrzymanie budynków:

a) zwyczajne 200 zł.

b) nadzwyczajne adaptacje (nadm.) 1.360 zł.

Marszałek. Oznajmiam, że dopiero co odczytana pozycja 9 b) jest już uchwalona w d. 24. stycznia 1896 r.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta dalej):

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 zł. (nadm.) 300 zł.

Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 400 zł.

Poz. 12. Czynsz dzierżawny za folwark z inwentarzem 758 zł., z wynajętej ubikacyi na mleczarnię 50 zł. Razem 808 zł.

Suma rubryki II. 2.628 zł., (nadm.) 1.660 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież pościel i pranie dla 35 uczniów po 150 zł. 5.250 zł.

Poz. 15. Lekarz, apteka 150 zł.

Poz. 16. Uczeń praktykant 150 zł.

Suma rubryki III. 5.550 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. p.) 120 zł.

Poz. 18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 150 zł., (nadm.) 300 zł.

b) biblioteka i czytelnia 80 zł.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy itp.) 50 zł. Razem 280 zł. (nadm.) 300 zł.

Poz. 19. Wycieczki z uczniami 50 zł.

Suma rubryki IV. 450 zł. (nadm.) 300 zł.

Rubr. V. Kursy specjalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 50 zł.

Poz. 21. Kurs mleczarstwa 50 zł.

Poz. 22. Nauka kołodziejstwa 150 zł.

Suma rubryki V. 250 zł.

Rubr. VI. Poz. 23. Rozmaite i nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków 13.018 zł. (nadm.) 1.690 zł.

Razem 14.978 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycye wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 3.000 zł.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów.

a) Rada powiatowa bialska 450 zł.

b) Rada powiatowa krakowska 150 zł.

c) z innych źródeł 100 zł. Razem 700 zł.

Rubr. III. Poz. 3. Dochód z pola i ogrodu szkolnego 60 zł.

Rubr. IV. Poz. 4. Dochód z dzierżawy folwarku 808 zł.

Rubr. V. Poz. 5. Zarobek 35 uczniów po 12 zł. 420 zł.

Suma dochodów 4.988 zł.

Niedobór 9.990 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta):

Rubr. XV. Poz. 215. Szkoła niższa rolnicza w Bereźnicy 12.090 zł.

Rubr. XV. Poz. 216. Szkoła niższa rolnicza w Krośnie (koszta budowy) 30.000 zł.

(mówi). Obie powyższe pozycje uchwalone już zostały dnia 21. stycznia b. r. na wniosek komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Następuje z porządku dziennego: Rubr. XV. Poz. 217. wydatków i Rubr. X. Poz. 48. dochodów. Sprawozdawca p. Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta):

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na rok 1896.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki i dochody szkoły ogrodniczej w Tarnowie jak następuje.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik, płaca 1.200 zł., dodatek aktywalny 140 zł., dodatek pięcioletni 200 zł. Razem 1.540 zł.

Poz. 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca 800 zł., dodatek aktywalny 100 zł., ryczałt na mieszkanie 200 zł. Razem 1.100 zł.

Poz. 3. Nauczyciel pomocniczy do miernictwa i rysunków, płaca 240 zł.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 500 zł., dodatek aktywalny 100 zł., ryczałt na mieszkanie 180 zł., razem 780 zł.

Poz. 5. Ochmistrz i instruktor, płaca 480 zł., dodatek na wikt 120 zł. razem 600 zł.

Poz. 6. Kapelan i katecheta, płaca 150 zł., wydatki z powodu nabożeństwa 50 zł., razem 200 zł.

Suma rubryki I. 4.460 zł.

Rubr. II Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł.

b) sługa szkolny i stróż nocny 300 zł. razem 400 zł.

Poz. 8. Opał 300 zł.

Poz. 9. Oświetlenie 120 zł

Poz. 10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 200 zł. (nadzwa) 2.500 zł.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 100 zł.

Suma rubryki II. 1.120 zł. (nadzwa) 2.500 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. i 13. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 25 uczniów po 165 zł. 4.125 zł.

Poz. 14. Lekarz i apteka 70 zł.

„ 15. Uczeń praktykant 150 zł.

Suma rubryki III. 4.345 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki 100 zł.

„ 17. Zbiory środków do demonstracyi 100 zł.

Poz. 18. Biblioteka i czytelnia 100 zł.

„ 19. Wycieczki naukowe 50 zł.

„ 20. Na utrzymanie ogrodu szkolnego 400 zł. (nadzwa.) 400 zł.

Suma rubryki IV. 750 zł (nadzwa.) 400 zł.

Rubr. V. poz. 21 Rozmaite i nieprzewidziane 30 zł.

Suma wydatków 10.705 zł. (nadzwa.) 2.900 zł.

Razem 13.605 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycje wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski
(czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państw. 3 000 zł.

„ 2. Od gminy miasta Tarnowa 250 zł.

Poz. 3. Od Rady powiatowej w Tarnowie 300 zł

Suma rubryki I 3.550 zł.

Rubr. II. poz. 4. Opłaty na utrzymanie uczniów 100 zł.

Rubr. III. poz. 5. Dochód czysty z ogrodu szkolnego 400 zł.

Rubr. IV. poz. 6. Zarobek 25 uczniów w ogrodzie miejskim 100 zł.

Suma dochodów 4.150 zł.

Niedobór 9.455 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje rubr. XV., poz. 218 wydatków i rubr. X. poz. 49. dochodów.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca poseł St. Niezabitowski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o preliminarzu szkoły wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1896.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki i dochody tej szkoły jak następuje:

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik, zarazem nauczyciel rolnictwa 800 zł.

Poz. 2. Nauczyciel zawodowy do uprawy i wyprawy roślin włóknist. 720 zł.

Poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych 240 zł.

Poz. 4. Katecheta 60 zł.

Poz. 5. Relutum na pomieszkanie dla nauczycieli 240 zł.

Suma rubryki I. 2.060 zł.

Rubr. II. Koszta administracji.

Poz. 6. Inspekcya zakładu 120 zł

Poz. 7. Potrzeby kancelaryjne, druki i t. d. 50 zł.

Poz. 8. Opał i oświetlenie 120 zł.

Poz. 9. Utrzymanie i asekuracya budynków 100 zł.

Poz. 10. Utrzymanie inwentarza szkolnego 60 zł.

Poz. 11. Podatki 50 zł.

Suma rubryki II. 500 zł.

Rubr. III. Potrzeby do nauki.

Poz. 12. a) Na utrzymanie i dokupno narzędzi do uprawy roślin włóknistych 60 zł.

b) na utrzymanie narzędzi do uprawy roli 40 zł.

c) na utrzymanie moczarni 20 zł.

Poz. 13. Przybory do pisania i książki do nauki uczniów 40 zł.

Poz. 14. Zbiory okazów do demonstracyi 40 zł.

Poz. 15. Biblioteka i czytelnia 20 zł.
Suma rubryki III. 220 zł.

Rubr. IV. Utrzymanie uczniów.

Poz. 16. i 17. Stołowanie, odzież i pościel dla 10 uczniów po 160 zł., tudzież na dalsze uzupełnienie pościeli, koców i t. p. 1.600 zł. (nadzw.) 250 zł

Suma wydatków 4.380 zł. (nadzw.) 250 zł.

Razem 4.630 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wydatki, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2.200 zł.

Rubr. II. poz. 2. Dochód czysty z gospodarstwa szkolnego i wyrobu włókna 100 zł.

Rubr. III. poz. 3. Zarobek uczniów 100 zł.

Suma dochodów 2.400 zł.

W porównaniu z wydatkami 4.630 zł. okazuje się niedobór 2.230 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Przystępujemy do wydatków poz. 234. i 235., dochodów poz. 57. i 58.

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o preliminarzach na rok 1896 krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

I. Wysoki Sejm uchwalić raczy następujące preliminarze na r. 1896.

Krajowy skład publiczny we Lwowie.

Wydatki.

Rubr. I. Koszta zarządu i służby.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 2 500 zł. i dodatek 3.000 zł.

Poz. 2. Likwidator, płaca 1.200 zł.

Poz. 3. Kasyer, płaca 400 zł.

Poz. 4. Magazynier, płaca 1.000 zł.

Poz. 5. Pomocnik magazyniera, płaca 500 zł.

Poz. 6. Kancelista i pomocnik biurowy, płaca 600 zł.

Poz. 7. Maszynista, płaca 600 zł.

Poz. 8. Woźny, płaca 360 zł, mundur 60 zł., 420 zł.

Poz. 9. Stół nocny, płaca 292 zł.

Poz. 10. Odźwierny, zarazem stróż dzienny, płaca 240 zł.

Suma rubryki I. 8.252 zł.

Rubr. II. Koszta administracji.

Poz. 11. Podatki:

a) bieżące 264 zł.

b) zaległe, domowo-czynszowy i gruntowy, w rekursie: za rok 1890 640 zł., za rok 1891 1.037 zł., za rok 1892 1.037 zł., za rok 1893 1.037 zł., za rok 1894 1.037 zł., za rok 1895 1.037 zł.; koszta egzekucyi i odsetki około 1.200 zł., razem 7.025 zł.

Poz. 12 Utrzymanie zabudowań i urządzeń:

a) magazynu zbożowego 400 zł.

b) magazynu spirytusowego 120 zł.

Poz. 13. Zabezpieczenie od ognia i wypadków:

a) budynków od ognia 187 zł.

b) robotników w kasie chorych i od wypadków 270 zł.

Poz. 14. Potrzeby kancelaryjne:

a) ogłoszenia i dzienniki 240 zł.

b) księgi i druki 230 zł.

c) telefon 60 zł.

d) rozmaite 120 zł.

Poz. 15. Opał i oświetlenie 200 zł.

Poz. 16. Motor gazowy 350 zł.

Poz. 17. Tory kolejowe, zwrotnice, dojazdy 150 zł.

Poz. 18. Remuneracye, noworoczne dla służby kolejowej, pocztowej i własnej, tudzież inne nieprzewidziane wydatki 600 zł.

Poz. 19. Najem lokalu na biura 530 zł.

Suma rubryki II. 3.721 zł.

Rubr. III. Ekspozytura cłowa:

Poz. 20. Ryczałt c. k. Skarbowi państwa 300 zł.

Rubr. IV. Koszta manipulacyi.

a) zbożowej, względnie towarowej:

Poz. 21. Najem robotników dziennych 1.100 zł.

Poz. 22. Dostawa i odstawa wagonów 200 zł.

Poz. 23. Szpagat i worki 50 zł.

Poz. 24. Asekuracja 200 zł.

Poz. 25. Stemple i porta 100 zł.

Poz. 26. Rozmaite drobne 50 zł.

b) spirytusowej:

Poz. 27. Najem robotników dziennych 300 zł.

Poz. 28. Dostawa i odstawa wagonów 50 zł.

Poz. 29. Asekuracja 50 zł.

Poz. 30. Stemple i porta 50 zł.

Poz. 31. Rozmaite drobne manipulacye 50 zł.

Suma rubryki IV. 2.200 zł.

Suma wydatków 14.473 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycye wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Składowe od zboża względnie towarów 2.230 zł.

Rubr. II. Manipulacya przy zbożu względnie towarach.

Poz. 2. Dostawa wagonów 300 zł.

Poz. 3. Ekspedycya wagonów 150 zł.

Poz. 4. Wyładowanie wagonów 750 zł.

Poz. 5. Załadowanie wagonów 650 zł.

Poz. 6. Asekuracya 400 zł.

Poz. 7. Stemple i porta 300 zł.

Poz. 8. Odsetki 300 zł.

Poz. 9. Rozmaite:

a) czyszczenie, wietrzenie itd. 800 zł.

b) formalności cłowe 100 zł.

c) wypożyczenie worów 40 zł.

d) szpagat 50 zł.

e) wystawianie poświadczeń składowych 10 zł.

f) przepisanie na innego właściciela prowizye itd. 50 zł.

Suma rubryki II. 3.900 zł.

Rubr. III. Poz. 10. Składowe od spirytusu i osuszka 3.000 zł.

Rubr. IV. Manipulacya przy spirytusie.

Poz. 11. Dostawa wagonów 50 zł.

Poz. 12. Ekspedycya wagonów 50 zł.

Poz. 13. Wyładowanie wagonów 150 zł.

Poz. 14. Załadowanie wagonów 250 zł.

Poz. 15. Asekuracya 150 zł.

Poz. 16. Stemple i porta 50 zł.

Poz. 17. Odsetki 50 zł.

Poz. 18. Rozmaite 100 zł.

Suma rubryki IV. 850 zł.

Suma dochodów 9.980 zł.

W porównaniu z wydatkami 14.473 zł. Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 4.493 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te dochody wraz z niedoborem, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Wydatki.

Rubr. I. Koszta zarządu i służby.

Poz. 1. Dyrektor, zarazem buchalter płaca 1.500 zł

Pozycya 2. Likwidator-korespondent 900 zł.

Poz. 3. Kancelista 630 zł.
 Poz. 4. Dyurnista 500 zł.
 Poz. 5. Magazynier, płaca 1.000 zł.
 Poz. 6. Maszynista, płaca 600 zł.
 Poz. 7. Woźny, płaca 360 zł., mundur 60 zł., 420 zł.
 Poz. 8. Stróż dzienny (odźwierny), płaca 300 zł., mundur 40 zł. 340 zł.
 Poz. 9. Stróż nocny 300 zł.
 Poz. 9 a. Sierotom po ś. p. Granatowskim przez lat 5, 200 zł.
 Suma rubryki I. 6.390 zł.
 Rubr. II. Koszta administracji.
 Poz. 10. Podatki:
 a) zarobkowy 182 zł., dochodowy 62 zł., gruntowy 6 zł., dodatki 200 zł., razem 450 zł.
 b) domowo-czynszowy za lata: 1894, 1895 i 1896 (w rekursie).
 Poz. 11. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:
 a) budynków administracyjn. 100 zł.
 b) trzech magazynów zbożowych 500 zł.
 c) magazynu spirytusowego 100 zł.
 Poz. 12. Zabezpieczenie od ognia i od wypadków:
 a) budynków od ognia 260 zł.
 b) robotników od wypadków i w kasie chorych 230 zł.
 Poz. 13. Potrzeby kancelaryjne:
 a) ogłoszenia i dzienniki 180 zł.
 b) księgi i druki 360 zł.
 c) telefon 50 zł.
 d) rozmaite 380 zł.
 Poz. 14. Opał i światło 240 zł.
 Poz. 15. Motor gazowy 300 zł.
 Poz. 16. Opłata drogi dojazdowej 150 zł.
 Poz. 17. Remuneracye, noworoczne, kolędy i inne nieprzewidziane 800 zł.
 Suma rubryki II. 4.100 zł.
 Rubr. III. Ekspozytura cłowa.
 Poz. 18. Ryczałt c. k. Skarbowi Państwa 300 zł.
 Rubr. IV. Koszta manipulacji magazynowej.
 a) Zbożowej względnie towarowej:
 Poz. 19. Robocizna 4.860 zł.
 Poz. 20. Szpagat, worki i obręcze 200 zł.
 Poz. 21. Asekuracja 420 zł.
 Poz. 22. Stemple i porta 270 zł.
 Poz. 23. Rozmaite 160 zł.
 Suma rubryki IV. 5.910 zł.
 Rubr. V. poz. 24. Odsetki 250 zł.
 Suma wydatków 16.950 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

odczytane pozycye wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Scipio (czyta):
 Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Składowe od zboża względnie towarów 5.730 zł.

Rubr. II. Manipulacya przy zbożu, względnie towarach.

Poz. 2. Dostawa wagonów 500 zł.
 Poz. 3. Ekspedycya wagonów 220 zł.
 Poz. 4. Wyładowanie " 1.730 zł.
 Poz. 5. Załadowanie " 1.400 zł.
 Poz. 6. Asekuracya 570 zł.
 Poz. 7. Stemple i porta 340 zł.
 Poz. 8. Odsetki 830 zł.
 Poz. 9. Rozmaite:

a) czyszczenie, wietrzenie itp. 2.730 zł.
 b) załatwianie formalności cłowych 560 zł.

c) wypożyczenie worów 70 zł.

d) szpagat, obręcze 260 zł

e) zawiadomienia o odbiorze (awiza), poświadczenia składowe i t. d., f) rozmaite drobne, razem 350 zł.

Suma rubryki II. 9.560 zł.

Suma dochodów 15.290 zł.

W porównaniu z wydatkami 16.950 zł.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1.660 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje dochody z niedoborem, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte

Sprawozdawca poseł Scipio (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by do preliminarzy na rok 1897 przygotował znaczne zniżenie wydatków na koszta zarządu Składów krajowych we Lwowie i zrównanie ich z odpowiednimi wydatkami w Krakowie, a to przez odpowiedni dobór prowizorycznego personelu.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zniósł posady kasyerów w obydwóch Składach krajowych, przydzielając małe te czynności innym funkcyonaryuszom.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Przystępujemy do rubryki XV. poz. 219—250. Sprawozdawca p. Stanisław Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

Poz. 202—218. Pozycye te są przedmiotem osobnych sprawozdań odnoszących

się do specjalnych preliminarzy tych zakładów.

Poz. 219. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych, preliminarzuje komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego kwotę 1.000 zł.

Poz. 220. Na kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych w Horodence preliminarzuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego kwotę 1.400 zł.

Poz. 221. i 222. Preliminarzuje komisya budżetowa zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, a to:

poz. 221 Szkoła weterynaryi we Lwowie 3.112 zł.

poz. 222. Krajowy nauczyciel weterynaryi 2.040 zł.

Poz. 223. i 224. Subwencye dla Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie w kwotach po 3.000 zł., to jest 6.000 zł. tak jak co roku od roku 1880 (uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 8. lipca r. 1880).

Poz. 225. Subwencya dla Towarzystwa tatrzańskiego preliminarowana w kwocie 400 zł. jak w latach ubiegłych. Tem samem uważa się za załatwioną petycya Towarzystwa tatrzańskiego o zapomogę w kwocie 500 zł., wniesiona do Wysokiego Sejmu dnia 28. grudnia 1895. L. s. 139.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 219 do 225 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. **Niezabitowski** (czyta):

Poz. 226. Na zalesienie wydmy piaszczystych 2.500 zł., jako I ratę z dziesięciolecia od r. 1896 począwszy.

Marszałek. Pozycya ta została już uchwalona dnia 23. stycznia b. r.

Sprawozdawca p. Stan. **Niezabitowski** (czyta dalej):

Poz. 227. Na stypendya dla abiturjentów krajowych szkół rolniczych, kształcących się na nauczycieli gospodarstwa rolnego w krajowych szkołach rolniczych 5.000 zł.

Poz. 228. Na stypendya dla uczniów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2.500 zł.

Poz. 229. Na stypendya dla uczniów i abiturjentów krajowej szkoły lasowej we Lwowie, wysyłanych na praktykę do gospodarstw wzorowych 1.200 zł.

Poz. 230. Na stypendya dla kształcących się w wyższych szkołach leśniczych na nauczycieli do szkoły gospodarstwa lasowego 800 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycye od 227 do 230 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

Poz. 231. Na subwencye dla kółek rolniczych 5.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Onyszkiewicz.

P. Onyszkiewicz. Wysoka Izbo! Już od długiego szeregu lat, bo od lat 11. powtarza się w budżecie krajowym kwota wstawiona i w tym roku w sumie 5.000 zł. jako subwencya dla kółek rolniczych.

Wstawianiem corocznem tej subwencji, która w przeciągu 11 lat po sześć kroć bywała podnoszona i wprowadzana w sumie 3.000 zł. przez lat 4, urosła do 5.000 zł., — zarówno jak i utworzeniem funduszu dodatkowego dla poparcia handlowej działalności kółek rolniczych, uznał Wysoki Sejm, że Towarzystwo kółek rolniczych celem, jaki sobie wytknęło i sposobem działania zasługuje na uznanie i poparcie kraju.

Zaznaczając ten fakt, jako jedno świadectwo więcej, jak bardzo Wys. Izbie leży na sercu dobro i dola ludu wiejskiego, jak chętnie Wys. Sejm wspiera wszelką działalność ku polepszeniu tej doli, zaznaczam zarazem, że rezolucyą uchwaloną w roku zeszłym okazał Wys. Sejm zamiar i chęć dostarczenia Towarzystwu „Kółek rolniczych“ dalszych środków celem możliwego rozszerzenia ich działalności na cały kraj i polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie działalności tych kółek. Badania te dotąd nie zostały przeprowadzone.

Nie chcę uprzedzać ich rezultatu, pozwolę sobie jednak z własnych spostrzeżeń wymienić niektóre daty, które może zdolają rzucić pewne światło na rozmiar tej instytucyi i osiągnięte już jej rezultaty.

I tak w r. 1885, kiedy Wys. Izba po raz pierwszy przyznała subwencye 3 000 dla kółek rolniczych, Towarzystwo to obejmowało 236 kółek; w r. 1889 gdy Sejm podniósł tę subwencye do kwoty 4.000 zł., Towarzystwo liczyło 411 kółek; w r. 1892, gdy Sejm podniósł subwencye do kwoty 5.000 zł., Towarzystwo kółek obejmowało 701; na dniu dzisiejszym zaś liczy 1.095 kółek z rzeczywistymi członkami w liczbie 52.525. Przy każdym z tych kółek istnieje biblioteczka, zaopatrzona w książki poleczone przez Zarząd główny a w których to bibliotekach znajduje się w tej chwili 78.540 książek. Z tej cyfry Zarząd główny

dostarczył 35.726 książek. Pod względem ekonomiczno-rolniczym działalności kółek, zwracam uwagę na niektóre daty, odnoszące się do ostatniego roku.

W r. 1895 za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadzili kółka rolnicze nasion pastewnych i zbożowych za sumę 11.685 zł., lnu inflanckiego za 2.740 zł., nawozu sztucznego za 16.800 zł., maszyn i narzędzi rolniczych za 3.560 zł. Najgłówniejszą jednak działalność Zarządu głównego widzimy ze sposobów, jakimi stara się spopularyzować wiedzę rolniczą, z t. zw. lustracyi. Jest to zupełnie to samo, co nauka szerzona przez nauczycieli wędrownych, o tyle jednak praktyczniejsze, że lustracye nie ograniczają się na teoretyczne wykłady, ale odbywają się z przeglądem gospodarstwa w polu i obejściu gospodarza wiejskiego i wytknięciem tych błędów i usterek, jakie lustratorowie w gospodarstwie spostrzegają.

W r. 1895 odbyły się takie lustracye w 245-u miejscowościach przy udziale 13.629 słuchaczy a to kosztem 2.748 zł. 19 ct.

Pod względem handlowym kółka dążą do tego, aby w każdej siedzibie kółka został utworzony sklepik i takich sklepików jest już 800. — Niektóre z nich w znaczniejszych miejscowościach posiadają filię, nawet po dwie.

Jak pomyślnie działalność kółek się rozwija, przytoczę dla ilustracyi niektóre daty. I tak sklepik kółka rolniczego w Dobromilu, założony kapitałem zakładowym 250 zł. sprzedał towarów za 16.000 zł.; w Muszynie sklepik założony kapitałem 107 zł., sprzedał w ostatnim roku towarów za 14.498 zł., w Tuczempach założony kapitałem 110 zł. — sprzedał za 11.826 zł., w Kamienicy sklepik założony kapitałem 500 zł. — sprzedał za 11.500 zł.

Przy niektórych kółkach był prowadzony handel ekstenzywny. I tak jako artykuły ekstenzywne prowadzono handel mięsem, owocami i jajami. Kółko rolnicze w Łekach ad Pilzno sprzedało jaj za 6.000 zł. a w Limanowej za 60.000 zł.

Tych kilka dat powinno wystarczyć do powzięcia przekonania, że instytucya ta jest dziełem poważnem i że naszym obowiązkiem zwrócić na nią uwagę. Dlatego mam przekonanie, że uczyni to Wydział kraj., któremu rezolucyą zeszłoroczną wydano polecenie zbadania działalności tych kółek rolniczych i jakich środków używać należy dla rozszerzenia ich działalności.

Zapewne, że to, co na tej drodze zostało osiągnięte, nie będzie uronione lub

zatomowane, przez wpływ może jakiś szkodliwy wbrew intencyom Towarzystwa i interesom kraju i nie zostanie wypaczone.

Co do działalności samego Towarzystwa, proszę Panów! — Towarzystwo robi, co może i jak umie. Jako delegat z ramienia Towarzystwa gospodarczego zasiadając w Zarządzie głównym, nabrałem przekonania, że Towarzystwo pragnie robić jak najlepiej, aby działalność jego mogła być intensywnej, a zarazem miała także i rezultaty jak najbardziej dodatnie. Na to potrzeba środków a tych niestety mu brak. Towarzystwo kółek rolniczych dysponuje oprócz nieznacznych ofiar kółek i osób prywatnych, tylko subwencją krajową i również nieznaczną — państwową, wynoszącą 3.000 zł. Fundusze te nie wystarczają dla zadań, jakie Zarząd główny wobec kółek rolniczych ma do spełnienia. Dlatego w tym roku jak i w poprzednich latach przychodzi Towarzystwo do Wys. Sejmu z prośbą o podwyższenie subwencji na ten cel. Ja wierzę i nie zapominam o tem, że z żądaniami do budżetu krajowego należy się ograniczyć — zwłaszcza nie zapominam, że nie należy nam żadną miarą w tych żądaniach, tak daleko iść, by o groz jeden uszczuplić tą kwotę, jaka według naszego programu ma być przyznana na cele umorzenia długu kraju.

To też żądanie moje będzie skromne, a zdaje mi się, jeżeli sobie pozwolę postawić wniosek, ażeby subwencyę tę podwyższyc o 3.000 zł., to mimo nieelastycznego budżetu naszego, przecież budżet nasz tegoroczny podwyższenie to znieść zdoła i dlatego apelując do Wysokiej Izby i do jej przychylności pozwalam sobie prosić, ażeby łaskawie przychylić się raczyła do mojej prośby i stawiam wniosek podwyższenia kwoty na kółka rolnicze z 5.000 zł. na 8.000 zł.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Onyszkiewicza? (Dostateczna ilość). Jest poparty. Głos ma zapisany p. Cielecki.

P. Cielecki. Cyfry przytoczone przez poprzedniego mowcę, całkiem widocznie wykazują, jak szybko rozwija się Towarzystwo kółek rolniczych.

Nikommu niechęć czynić jakiegoś zarzutu, jednak niemile mnie to dotknęło, że petycja towarzystwa kółek rolniczych na tej sesyi nie zostanie przedłożona Wysockiej Izbie do ocenienia.

Zadania Towarzystwa kółek rolniczych są tak ważne, rzec można, są tak wzniosłe, że na największą uwagę to Towarzystwo zasługuje, a przedewszystkiem dlatego, że się tak szybko, tak potężnie

rozwiija i już dziś, jak poprzedni mowca przytoczył liczy przeszło 52.000 członków.

Proszę Panów! Działalność tego towarzystwa nie tylko zasada się na tem, aby lud oświecać i uszlachetniać, ale także aby oddziaływać na podniesienie dobrobytu tego ludu, na podniesienie produkcyi rolnej. Wedle mego przekonania w znacznej części mogłaby się ona stać także jednym ze środków zaradczych przeciwko owej chorobliwej emigracyi ludu, o której była mowa, i za to ręczę prawie, że w żadnej miejscowości, gdzie dobrze są zorganizowane kółka rolnicze, nie było tej chorobliwej emigracyi. Bo kółka rolnicze skupiają wszystkie najlepsze siły żywotne wiejskie i tym siłom najlepszy zapewniają wpływ na resztę. Przyczynia się także takie kółko rolnicze w znacznej części do podniesienia produkcyi rolnej, a śmiem twierdzić, że głównie w wschodniej Galicyi pola wiejskie, pozostające w rękach mniejszej własności tak mało czynią, że jeśliby się udało tę produkcję podwoić lub potroić, co nie byłoby trudne, to tasama ziemia byłaby w stanie wykarmić może dwa razy tyle ludzi jak dotychczas.

Także ze względów politycznych jest rzeczą niezupełnie dobrą, nie wziąć w stanowiącą opiekę tych kółek. Na czele towarzystwa kółek rolniczych stoi zarząd, do którego wchodzi delegaci wszystkich instytucyi, wszystkich władz krajowych poważniejszych. Jednakowoż ten zarząd główny nie rozporządza żadnymi innymi środkami jak tylko tymi, które jako subwencję otrzymuje od Wysokiej Izby i od Rządu. Jeżeli zaś te subwencye będą słabe, to samo przez się i kierownictwo nie będzie odpowiednio dość silne.

Niestety, w niektórych miejscowościach były także dążenia separatystyczne, przeciwko którym zarząd główny musi wystąpić, to też trzeba mu dodać sił i możliwości tego swego obowiązku odpowiednio dopełnić.

Poprzedni mowca bardzo skromne postawił żądanie, bo prosił Wysoką Izbę, ażeby subwencję podwyższył z 5000 zł. na 8000 zł. Ja przez wzgląd na trudności pewne budżetowe przychyliam się do wniosku mowcy poprzedniego i nie stawiam innego, ale także pozwolę sobie z mej strony dodać wniosek, aby Wysoki Sejm odstąpił petycye towarzystwa kółek rolniczych Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odnośnych wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

W ogóle kółka rolnicze rozwijają się coraz więcej, coraz potężniej, tak, że ten handel sklepików rozwija się bardzo; aby

jednak mógł się rozwijać normalnie i dobrze, są konieczne potrzebne fundusze, i bez pewnej większej kwoty, któraby stała do rozporządzenia Zarządowi głównemu, absolutnie nie da się utrzymać handlu tych kółek.

Ufam, że Wysoka Izba w przekonaniu o ważności tego towarzystwa i tego objawu dodatniego życia naszej ludności, zechce łaskawie przyjąć wniosek poprzedniego mowcy, do którego się przyłączam a w przyszłości, gdy rzecz będzie dostatecznie zbadana, może się raczy Wysoka Izba przyczynić i przychylić do tych petycyi, które na tej sesyi już niestety Wysokiemu Sejmowi przedłożone nie będą.

Marszałek. Wniosek p. Cieleckiego jest zupełnie odrębny od wniosku p. Onyszkiewicza. P. Onyszkiewicz chciał podwyższenia kwoty przeznaczonej na kółka rolnicze, a wniosek p. Cieleckiego brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm odstępuje petycye towarzystwa kółek rolniczych, Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odnośnych wniosków na przyszłej sesyi sejmowej“.

Podam przeto wniosek p. Cieleckiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma zapisany p. Weigel.

P. Dr. Weigel. Szanowny mowca poprzedni nie obwiniał komisji przemysłowej o jakieś opóźnienie, albo zaniedbanie petycyi kółek rolniczych, które sam wniósł, ale podniósł, że żałuje, iż w roku obecnym petycye te nie mogą doczekać się merytorycznego załatwienia.

Stało się to, że się tak wyrażę z powodów technicznych i dlatego, że petycye do Ls. 981, 982, 983 i 984 wniesione objęły tyle przedmiotów, że nie podobna było komisji przemysłowej, w obec kwoty dość znacznej, której się te petycye domagały, przedłożyć Wys. Izbie swych wniosków.

I tak prosił zarząd główny towarzystwa kółek rolniczych o stałą subwencję roczną 1200 zł. na urządzenie praktycznych kursów handlowych dla sklepian; dalej 4000 zł. dla dwu lustratorów; o podwyższenie funduszu pożyczkowego dla działalności handlowej i przemysłowej z 15000 zł. na 20.000 zł., w ogóle domagały się Kółka w całości 40.200 zł.

Przyznacie Panowie, że gdyby te petycye dostały się prawidłowo do komisji budżetowej od razu, a nie — właściwie, czy niewłaściwie nie chcę rozstrzygać — do komisji przemysłowej, to komisya w miarę potrzeby na rok 1896; byłaby wy-

znaczyła tyle, ileby było możliwem, mając na oku, jak bardzo nam leży na sercu sprawa kółek rolniczych, które mają na celu ludność wiejską wydobyć z rąk nie zawsze rzetelnych kramikarzy po wsiach i miasteczkach. To więc, jeśli się nie stało, stało się skutkiem truności — jak się wyraziłem — technicznych.

Obecnie referaty leżą gotowe, ale skutkiem nagłości czasu w ostatnich 48 godzinach i skutkiem znanego strejku drukarzy, który nie dozwala sprawozdań drukować, nie podobna mi więc jako referentowi, któremu komisya przemysłowa losy tych petycyj powierzyła, a z nimi razem wniosek p. Merunowicza, tu w Izbie przez niego przy pierwszym czytaniu tak bardzo gruntownie uzasadniony, inaczej postąpić, jak tu pewną nad tem wywołać dyskusję. Wywiązuję się więc z tego obowiązku w ten sposób, że przy tej pozycji zapisałem się do głosu, aby jak Szanowni pp. Onyszkiewicz i Cielecki, poprzeć słuszne żądania kółek i poprosić Wysoką Izbę, aby pomocy kółek rolniczych, mianowicie funduszem pożyczkowym dla sklepików itd. odmówić nie chciała.

Jako długoletni członek komisji budżetowej wiem, jak niemiłym jest specjalnym referentom dodatkowe jakieś kwoty i to znaczniejsze wstawiać do budżetu. Ale jeśli Panowie zważyć racycie, wobec remanentów kasowych i przewyżki 1,500.000 zł., że choćby tu i ówdzie pozycya jakaś podwyższona została, to to nic zaszkodzić nie może, pragnąłbym, gdy zaproponuję jak najmniejszą kwotę, któraby złemu zaradzić mogła, abyście ją przyjąć raczyli. Pragnę Panów przekonać, że jako referent komisji przemysłowej inaczej się z mego zadania wywiązać nie mogę, jak zabierając głos w tem miejscu, bo mniemam, że tu, gdzie o kółkach rolniczych jest mowa, najważniejszem jest postawienie takiego dodatku i mniemam, że Wysoka Izba po sumiennem rozpoznaniu słusznego żądania referenta, który nie mógł się dostać na porządek dzienny, uwzględnić je zechce.

Kto uważał w ostatnich 12 latach wzrost kółek rolniczych i wpływ ich zawienny na ekonomiczny rozwój kraju wogóle, a ludności wiejskiej w szczególności, kto uważał, że te kółka niedozwalają wyciskać ludności przez niesummiennych kramarzy, ten przyzna, że żądanie zaprowadzenia instruktorów lub lustratorów, lub kursów praktycznych, któreby do zawodu handlowego ludzi sposobiły, że więc wogóle żądania w tych petycjach zawarte, są słuszne i uzasadnione i że słusznem byłoby, aby fundusz zaliczkowy 15.000 zł., który

Sejm dozwolił przed laty, a który został wyczerpany, — (zwłaszcza że pieniądze się zwracają w miarę obrotu) — przynajmniej o 5.000 zł. w bieżącym roku podwyższony został.

Napomknąłem, że cztery petycye na ręce p. Cieleckiego wniesione, wymagałyby 40.200 zł., a również pewnego funduszu wymagałby wniosek p. Merunowicza dnia 11. stycznia b. r., o ile pamiętam, postawiony, a mianowicie około trzydziestu kilku tysięcy na praktyczne kursa i stypendya.

Nie byłaby się na to zgodziła Wysoka Izba i komisya budżetowa. Otóż, gdy szef sekcji Rady szkolnej krajowej był łaskaw zapewnić nas na posiedzeniu komisji przemysłowej, że organizacya szkół niższych handlowych jest w toku i do przyszłego roku nastąpi, myśmy w komisji przemysłowej uchwalili od wszystkiego abstrahować na razie, co tych żądań dotyczy, ale nie mogliśmy zataić, że ważną jest rzeczą prośba w petycjach zarządu głównego kółek rolniczych zawarta, żeby im fundusz pożyczkowy stosownie podwyższyć, a najmniejszem, co w tym względzie uczynić można, jest, ażeby go podwyższyć o 5000 zł., zwłaszcza że obecnie jest zupełnie wyczerpany.

Zdaje mi się, że wobec tego, co powiedziałem, obojętną prawie jest rzeczą, czy wobec 1,500.000 zł., które się na umorzenie długów wydaje — jeszcze się wyasygnuje 5000 zł. Wysoka Izba zna ważność kółek rolniczych, pożyteczność ich działania i skuteczność tych sklepików, których było dawniej 300, później 500, a obecnie jest już 800, jak Panowie słyszeliście od p. Onyszkiewicza i wogóle na 1089 w kraju się podnoszą, że koniecznie trzeba im iść z pomocą, inaczej działalności swojej skutecznie rozwinąć nie będą mogły. Kwota więc jest minimalną wobec tego, że wnioski nie weszły na porządek dzienny, a chcieliśmy, żeby były weszły, ale techniczne trudności temu się sprzeciwiły, — kwota ta jest niczem wobec siedmdziesięciu tysięcy guldenów, któreby wniosek petycji i p. Merunowicza za sobą pociągnęły. Wobec tej kwoty Panowie przyznacie, 5000 zł. jest prawie niczem na fundusz pożyczkowy dla kółek rolniczych, gdy, powtarzam, ten jest zupełnie wyczerpany i znajdziecie usprawiedliwienie, jeżeli w tem miejscu postawię wniosek:

Na podwyższenie funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych z 15.000 zł. na 20.000 zł. wstawia się do budżetu w Rubryce XV. kwotą 5000 zł.

I śmiem polecić ten wniosek rozpoznaniu tej Wysokiej Izby i łaskawemu wotowaniu za nim, bo niesiemy pomoc

prawdziwym, a nie urojonym, i piekącym potrzebom głównego Zarządu kółek a to się wszystkim później wróci.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Dr. Skalkowski. Proszę o głos.

(*Głosy.* Prosimy zamknąć dyskusję).

Marszałek. Do głosu jest zapisany

JE. p. Dunajewski i p. Skalkowski. Jest wniosek zamknięcia dyskusji Kto się z nim zgadza, zechc rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głos ma **JE. p. Dunajewski.**

JE. p. Dr. Dunajewski. Wysoka Izbo!

Muszę z obowiązku jako członek i przewodniczący komisji budżetowej, kilka uwag ze stanowiska budżetowego przemówić.

Budżet, przez komisję budżetową ułożony z wielką pracowitością i wyteżeniem sił wszystkich członków Wydziału, został zamknięty z pewną równowagą. Wysoka Izba sobie łaskawie raczy przypomnieć, że jest ponadto jeszcze suma 35.000 zł. uchwalona na rzecz nauczycieli szkół ludowych, która w szereg wydatków nie została wciągniętą, bo wciągniętą już być nie mogła. Ta równowaga budżetu naszego polega na tej sumie, którą komisja obliczyła jako prawdopodobny dochód z dodatków do podatku. To prawdopodobieństwo zachodzi, ale nie jest w tak wysokim stopniu uzasadnionem, ażeby z całą pewnością na nie liczyć można. Łada nieurodzaj, łada kłęski elementarne, jeżeli Bóg niemi kraj nawiedzi, mogą całą rachubę pokrzyżować i znajdziemy się nie w równowadze, ale w braku dochodów na pokrycie wydatków. Nie dobrze jest, jeżeli po ukończeniu budżetu, wśród debaty szczegółowej przychodzą wnioski na podwyższenie wydatków, zwłaszcza przy budżecie, który nie należy do najpomysłniejszych i gdzie już generalny referent ostrzegał Izbę z góry przed każdym niespodziewanym wydatkiem, nawołując ze stanowiska swego do największej oszczędności. Szanowni mowcy, którzy chcą nowego wydatku, bardzo może pożądanego, nie chcą powiedzieć, skąd wziąć na niego pieniędzy, czem go pokryć. Możeby było dobrze, żeby każdy wnioskodawca zechciał powiedzieć, czemby to chciał pokryć.

Nie można też zapominać, że jest jeden wydatek i to dość znaczny, który Wysoka Izba w budżecie uchwała co roku od konwersyi długu indemnizacyjnego, na zapłacenie dawnych naszych długów. Jeżeli ten jeden wydatek zrobimy i dodamy do niego ten drugi, to znajdzie się Wydział krajowy w tem położeniu, że nie będzie mógł zapłacić długów. Wobec uroczystego przyrzeczenia Sejmu, przy konwersyi danego, że mamy używać tych pieniędzy na spła-

cenie długów, sędzę, że taka gospodarka zagrażałaby kredytowi naszego kraju. Kredyt nasz nie jest już tajemnicą, jest rozbiierany i gdzie indziej, a może być dla kraju, w razie potrzeby nowego kredytu, szkodliwym taki sposób postępowania.

Te uwagi podaję pod rozważę Wysockiej Izby, i proszę, żeby w interesie kraju, kredytu i w celu zapobieżenia podwyższeniu dodatku do podatków, zachowała największą oszczędność i nie pozwalała na nowe, budżetem nie przewidziane wydatki.

P. Dr. Skalkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skalkowski ma głos.

P. Dr. Skalkowski. Słowa **JE.** przewodniczącego komisji budżetowej uważam jako ostrzeżenie, a nie jako wystąpienie przeciwko poprawce p. Onyszkiewicza. **JE.** zaznaczył, że pożyteczności „Kółek rolniczych“ nie zaprzecza, zresztą jeżeli chodzi o równowagę budżetową, to pozwolę sobie skonstatować, że w rubryce XIII, którą miałem zaszczyt referować, 14.000 zł. jako jeszcze niepotrzebne wykreślono, zatem ta jedna oszczędność najzupełniej pokrywałaby ten większy wydatek, który p. Onyszkiewicz proponował.

Otóż to wykreślenie tych 14.000 zł. może posłużyć za dowód, że jestem także przejęty najzupełniej poczuciem tego obowiązku, który **JE.** wskazuje, i trzeba najskrupulatniej pilnować się, ażeby się końce schodziły.

Są jednakże względy wielkiej doniosłości, względy natury społecznej i narodowej, które wymagają, aby instytucji pożytecznej nie porzucać w połowie drogi jej rozwoju, owszem, aby w miarę, jak się rozszerza, w miarę rozwoju, dostarczyć jej środków.

Jeśli tu Panowie słyszeliście duże cyfry, jakie p. Weigel wygłosił, to proszę się nie dziwić, bo akcja rozszerza się na miliony ludności i obejmuje tak duży kraj jak nasz. - Jest to akcja ta sama, jaką wdrożył minister Falkenhaym, gdy wniósł projekt o obowiązkowych, przymusowych stowarzyszeniach rolniczych. Gdy w tej sprawie odbywały się konferencje między reprezentantami towarzystwa rolniczego wiedeńskiego a reprezentantami towarzystwa rolniczego lwowskiego i krakowskiego, przeważały w komitetach krajowych towarzystw zdanie, że przymusowo takich towarzystw zaprowadzać nie należy, bo byłoby to przedwczesnem, i dążyłoby do utworzenia instytucji pozornej, która nie miałaby warunków żywotności. Natomiast jest obowiązkiem kraju, popierać dobrowolne stowarzyszenia.

Właśnie takie dobrowolne stowarzyszenia pod nazwą syndykatów rolniczych niezmiernie dobroczynnie oddziaływały na cały ustrój stosunków rolniczych; a jeśli mówimy o milionach włościan i ich interesach, to proszę się nie dziwić, że cyfry wysokie były ogłoszone. Nie chodzi tu zresztą o dużą cyfrę, chodzi o drobną kwotę 3.000 zł., które mają posłużyć na to, aby pomódz i zasilić tę instytucję w ostatniem stadyum jej rozwoju, i by nie było tej dysproporcji, jaka istnieje.

Gdy instytucja była w zawiązku, Sejm wotował fundusze i w miarę rozwoju postępował w ich podwyższaniu, dziś po szybkim rozwoju w ostatnich latach, dawniejszy fundusz subwencyjny jest już niewystarczającym. — Jeśli Panowie zważyacie, jakie są zadania zarządu centralnego w takiej akcji, gdy zważyacie, że trzeba „Kółka rolnicze“ zaopatrzyć w biblioteczkę, że trzeba posyłać pisemka, jakie odpowiadają interesom kraju, że trzeba lustracye przeprowadzać, aby się nie wkrały nieodpowiednie publikacye, że trzeba czuwać, aby sklepiki były porządnie prowadzone, że trzeba przeprowadzać lustracye, dzięki którym podnosi się poziom wiedzy włościan, (a na to się wszyscy zgadzają, kto stosunki włościańskie zna) i — to zdaje mi się, że tak drobna kwota nie będzie rozrzutnością.

Jeśli popatrzymy na powiaty zachodniej części kraju, gdzie duchowieństwo energicznie się wzięło do rzeczy, gdzie inteligencja wiejska zajęła się sprawą, zobaczymy zdumiewający rozwój. Powiat limanowski, którego statystyczną mapę mam właśnie przed sobą, powiat ubogi, zniszczony, tak ubogi, że cent dodatków do podatków daje zaledwie 500 zł., ten powiat rozwinął działalność około kółek i funduszów powiatowych, przy skąpych bardzo źródłach dochodu nie wahał się na cele podniesienia sklepików wotować subwencye i zasiłki.

Zdaje mi się, że żądanie p. Onyszkiewicza jest bardzo skromne, i że byłoby rzeczą niewłaściwą — że się tak stanowczo wyrażę — i dla interesów krajowych szkodliwą, gdybyśmy nie chcieli tej drobnej kwoty wydać ze względów złe zrozumianej oszczędności. Dlatego też gorąco popieram wniosek p. Onyszkiewicza.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. St. Niezabitowski. Przedewszystkiem zastrzedz się muszę przeciw mniemaniu, jakoby komisya budżetowa i ja jako sprawozdawca tej rubryki, źle byli usposobieni dla kółek rolniczych. Znam dobre ich cele i pożyteczną działalność;

jednakże dziwi mię, że w komisji budżetowej nie było petycji o podwyższenie subwencyi, ani też żaden z członków potrzeby tej nie podnosił: dziwię się tem bardziej temu, że jeden z członków komisji budżetowej, który w toku rozpraw w komisji żadnego wniosku nie stawiał, tu wnosi podwyższenie tej pozycyi.

Proszę Panów! Komisya budżetowa nie może się przychylić do podwyższenia ze względów finansowych; tych jednak ja już podnosić nie będę, gdyż wyręczył mnie w tym względzie przewodniczący tej komisji.

Są dwa wnioski: jeden p. Onyszkiewicza i Cieleckiego, żądający podwyższenia z 5.000 na 8.000, drugi wniosek p. Weigla, żądający podwyższenia funduszu pożyczkowego do 20.000 zł., razem zatem żądają ci panowie podwyższenia o 8.000 zł.

Nie jest to tak mała kwota, aby ją można po zamknięciu budżetu zupełnie bez bliższego rozpatrzenia wstawić. P. Onyszkiewicz powiedział, że Sejm zeszłoroczny uchwalił polecenie do Wydziału krajowego, aby zbadał dotychczasową działalność kółek rolniczych i na podstawie tego zbadania przedłożył odnośne wnioski; powiedział dalej, że Wydział krajowy sprawozdania nie przedłożył, ale mimo to wnosi podwyższenie tej pozycyi. Zdaje mi się, że komisya słusznie podnosi, że dopóki sprawozdania Wydziału nie mamy, i nie otrzymamy wniosku, nie możemy przychylić się do podwyższenia tej subwencyi. Wprawdzie Wydział krajowy zebrał daty, ale sprawozdania i wniosku nie przedłożył.

Byłbym zresztą za podwyższeniem tej subwencyi, ale pod warunkiem, by Wydział krajowy większą miał ingerencyę w Zarządzie kółek rolniczych. Kto udziela tak znacznej subwencyi, powinien mieć większy udział w zarządzie, dotychczas zaś udział Wydziału krajowego jest bardzo mały, albowiem na 18 członków ma tylko dwóch. Gdyby Wydział krajowy miał większą ingerencyę, mogłoby to także korzystnie wpłynąć na tok i rozwój tej instytucyi. Dziś co do mnie, a nie mam także upoważnienia komisji budżetowej, nie mogę się zgodzić na to podwyższenie, a gdybym kiedykolwiek jeszcze miał zaszczyt być referentem tej pozycyi, zgodziłbym się na podwyższenie, warunkowo: jeśli finanse kraju na to pozwolą i jeśli Wydział krajowy w stosunku do kwot udzielonych na ten cel, będzie miał większy udział w zarządzie kółek rolniczych. (*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya proponuje 5.000 zł., p. Onyszkiewicz 8.000., p. Cielecki co do cyfry

zgadza się z p. Onyszkiewiczem, a oprócz tego zaproponował rezolucyę. Nadto jest rezolucya p. Weigla, która brzmi:

Na podwyższenie funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych z 15.000 zł na 20.000 zł. wstawia się do budżetu w Rubr. XV. kwotę 5.000 zł.

Podam więc pod głosowanie wprzód cyfrę proponowaną przez p. Onyszkiewicza, jeżeli będzie przyjętą, podam dodatek p. Cieleckiego; jeżeli upadnie, oddam pod głosowanie cyfrę komisji z dodatkiem p. Weigla, jeżeli i ten upadnie, natenczas przyjdzie do głosowania wnioski komisji. Czy nikt nie ma nic przeciw temu? (Nikt). Kto przyjmuje wniosek p. Onyszkiewicza, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 40. Proszę o próbę przeciwną, (Po obliczeniu). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Czy p. Cielecki swój wniosek postawiony dodatkowo do wniosku p. Onyszkiewicza, który już upadł, utrzymuje czy nie?

P. Cielecki. Utrzymuję i proszę o odzytanie.

Marszałek. (czyta): Petycyę Towarzystwa Kółek rolniczych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odnośnych wniosków na przyszłej sesji sejmowej.

P. Rayski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Rayski.

P. Rayski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że taką samą co do joty rezolucyę przyjęła przed dwoma dniami, więc dziś już przyjmować jej nie trzeba.

P. Cielecki. Jeżeli była taka sama, cofam moją rezolucyę.

Marszałek. Podaję do głosowania dodatek p. Weigla. Kto przyjmuje dodatek p. Weigla, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 46. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

Poz 232. Na koszt strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmerji 1.000 zł.

Poz. 233. Umorzenie pożyczki 400.000 zł., zaciągniętej w Towarzystwie wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie, na założenie składów publicznych we Lwowie i Krakowie: XV. i XVI. rata kapitału 12.084 zł. 49 ct., $4\frac{1}{2}\%$ odsetki z góry 14.407 zł. 51 ct., razem kwota 26 492 zł.

Poz. 234—5. Budżety składów publicznych we Lwowie i Krakowie już uchwalonych.

Poz. 236. Dla krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ preliniuje się jak w roku ubiegłym, kwotę 500 zł.

Tem samem uważa się za załatwioną petycyę Komitetu c. k. Tow. rolniczego w Krakowie, L s. 624

Poz 237. Galic. Towarz. leśnemu na wydawnictwo „Sylwana“ preliniuje komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego kwotę 200 zł.

Tem samem uważa się za załatwioną petycyę galic. Tow. leśnego L. s. 1126

Poz. 238. Na wydawnictwo czasopism: a) Bartnik postępowy 300 zł., b) Przegląd weterynarski 300 zł., c) Gorzelnik 200 zł., razem preliniuje komisya budżetowa kwotę 800 zł.

Tem samem uważa się za załatwioną petycyę Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego L. s 506.

Poz. 239. Na utrzymanie 4 wędrownych nauczycieli rolnictwa 8.000 zł.

Poz. 240. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrowniej rolnictwa preliniuje się jak roku 1895, 320 zł

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 232 do 240 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

Poz. 241. Dla c. k. Towarzystwa gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła kwotę 2.000 zł.

Marszałek. Oznajmiam, że pozycya ta uchwaloną już została w dniu 25. stycznia b. r.

Sprawozdawca Stan. p. Niezabitowski (czyta):

Poz 242. Dla Towarzystwa rybackiego w Krakowie 400 zł.

Poz 243. Dla Towarzystwa dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi trzecia i ostatnia rata w kwocie 3 000 zł.

Poz. 244. Na podniesienie gospodarstwa nabałowego w Galicyi, a mianowicie: na utrzymanie instruktora kwota 2.000 zł., na środki demonstracyjne kwota 200 zł., razem 2.200 zł.

Poz. 245. Krajowa komisya dla spraw rolniczych, komisya naukowa i konferencye nauczycieli szkół niższych rolniczych, do dyspozycyi Wydział krajowego 3 000 zł.

Poz. 246. Na zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej, do dyspozycji Wydziału krajowego 4 000 zł.

Poz. 247. Subwencya na wydawnictwo podręczników dla niższych szkół rolniczych 1.000 zł.

Poz. 248. Na podniesienie hodowli bydła (w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 1. kwietnia 1892):

a) IV. rata na utworzenie stałego funduszu hodowlanego w sumie 50.000 zł., kwotę 12 500 zł.

b) na inne środki podniesienia hodowli bydła 30.000 zł.

c) na koszt komisji licencyonujących po myśli §. 4. ust. z dnia 25. lipca 1892 kwotę 4 000 zł (uchwaloną już dnia 25. stycznia b. r.) zrazem sumę 46.500 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 242 do 248 a) i b), zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

Poz. 249. Na koszt przygotowania środków do tępienia myszy polnych, preliminarz komisya budżetowa zgodnie z uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 17. stycznia 1896 i wnioskiem Wydziału krajowego, kwotę 5.000 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, że ta pozycja została już uchwaloną.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

Poz. 249 a). Petycję zjednoczonego gwał Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie L. s. 985, wnosi komisya budżetowa: Raczy Wysoki Sejm uwzględnić i udzielić rzeczonemu Towarzystwu subwencji tak jak w latach ubiegłych, w kwocie 1.000 zł.

Poz. 250. Dla pani Melanii Strusiewiczowej, wdowy po referencie spraw rolniczych, pensya wdowia rocznie 600 zł. i dodatek na wychowanie syna Bolesława Witolda do 28. marca 1899, rocznie 60 zł., razem 660 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 249 a) i 250, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

Na cele górnictwa.

Poz. 251. Dla inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym, jak co roku: a) płaca

2.000 zł., b) dodatek aktywalny 360 zł., c) trzy dodatki pięcioletnie po 200 zł., razem 2.960 zł.

Poz. 252. Na badanie kraju, w celu zestawienia użytecznych kopalni i popularnego opisu ich występowania 2.500 zł.

Poz. 253. Na chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 zł.

Poz. 254. Na subwencję dla praktycznych szkół wiercenia i górnictwa naftowego 3.500 zł.

Poz. 255. Na stację doświadczalną produktów naftowych 1.000 zł.

Poz. 256. Na zbieranie i ogłoszenie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku 800 zł.

Poz. 257. Na stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademii górniczych 2.500 zł.

Poz. 258. Na muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego 150 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 251 do 258, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stan. Niezabitowski (czyta):

1. Petycję „Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie“ L. s. 536 o udzielenie subwencji, wnosi komisya budżetowa, raczy Wysoki Sejm odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

2. Petycję Towarzystwa gorzelników polskich L. s. 676 o subwencję na wydawnictwo „Gorzelnika“ i Dr. Teofila Ciesielskiego L. s. 637 o subwencję na wydawnictwo „Bartnika postępowego“ uważa się za załatwione przy pozycyi 238.

3. Petycję powiatowego zarządu Kółka rolniczego w Myślenicach L. s. 483 o subwencję, wnosi komisya budżetowa, raczy Wysoki Sejm nie uwzględnić z powodu, że udzielając już subwencji na rzecz głównego Zarządu Kółek rolniczych, nie może przychodzić z pomocą Zarządom powiatowym.

4. Nad petycją Oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańkiego o subwencję L. s. 715, wnosi komisya budżetowa, Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego, a to z powodu, iż udzielając już subwencji Towarzystwu tatrzańskiemu, rubryka XV. poz. 225, nie może osobno uwzględniać prośby Oddziału czarnohorskiego, które jest tylko filią tegoż Towarzystwa.

5. Nad petycją Dra Wareg-Massalskiego, instruktora mleczarstwa, L. s. 812

o subwencyę na wydawnictwo „Gazety mleczarskiej“, wnosi komisya budżetowa, raczy Wysoki Sejm przejść do porządku dziennego.

6. Nad petycją okręgowego Towarzystwa rolniczego w Nowym Targu, o zapomogę L. s. 790 wnosi komisya budżetowa, raczy Wysoki Sejm przejść do porządku dziennego.

7. Petycją Towarzystwa uprawy tytoniu w Galicyi L. s. 788, o dalszą subwencyę na lata 1897, 1898 i 1899, wnosi Komisya budżetowa: raczy Wysoki Sejm odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

8. Petycją L. s. 240 Kazimierza Waśniewskiego, byłego nauczyciela szkoły ogrodniczej w Tarnowie, o zapomogę i zwrot świadectw, wnosi komisya budżetowa: raczy Wysoki Sejm odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje I-szy wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 2-gi wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 3-ci wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 4-ty wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 5-ty wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 6-ty wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 7-my wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje 8-my wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. XVI. Poz. 259—365. Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos. Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

Rubr. XVI. Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające.

- Poz. 259. W Białej 398 zł.
 „ 260. W Bochni 515 zł.
 „ 261. W Brodach 324 zł.
 „ 262. W Brzeżanach 444 zł.
 „ 263. W Drohobyczu 646 zł.
 „ 264. W Gorlicach 73 zł.
 „ 265. W Jarosławiu 560 zł.
 „ 266. W Jaśle 346 zł.
 „ 267. W Kałuszu 400 zł.
 „ 268. W Kołomyi 423 zł.
 „ 269. W Krakowie na Kleparzu

400 zł.

Poz. 270. W Krakowie w ogrodzie angielskim 400 zł.

Poz. 271. W Krakowie na Smoleńsku 400 zł.

Poz. 272. W Krakowie na Kaźmierzu 400 zł.

Poz. 273. W Krakowie na Dajworze 400 zł.

Poz. 274. W Krośnie 757 zł.

Poz. 275. W Łańcucie 400 zł.

Poz. 276. We Lwowie im św. Anny 400 zł.

Poz. 277. We Lwowie im. św. Antoniego 400 zł.

Poz. 278. We Lwowie im. Czackiego 400 zł.

Poz. 279. We Lwowie im. Elżbiety 400 zł.

Poz. 280. We Lwowie im. Konarskiego 400 zł.

Poz. 281. We Lwowie im. św. Marcina 400 zł.

Poz. 282. We Lwowie im. Piramowicza 400 zł.

Poz. 283. We Lwowie im. Staszica 400 zł.

Poz. 284. We Lwowie im. Mickiewicza 400 zł.

Poz. 285. We Lwowie im. Bernsteina izraelskiego 485 zł.

Poz. 286. W Nowym Sączu 725 zł.

Poz. 287. W Nowym Targu 669 zł.

Poz. 288. W Przemyśle 621 zł.

Poz. 289. W Podgórzu 543 zł.

Poz. 290. W Rzeszowie 816 zł.

Poz. 291. W Samborze 570 zł.

Poz. 292. W Sanoku 516 zł.

Poz. 293. W Stanisławowie 454 zł.

Poz. 294. W Starym Sączu 557 zł.

Poz. 295. W Sądowej Wiszni 495 zł.

Poz. 296. W Stryju 299 zł.

Poz. 297. W Tarnopolu 660 zł.

Poz. 298. W Tarnowie 575 zł.

Poz. 299. W Wadowicach 501 zł.

Poz. 300. W Wieliczce 375 zł.

Poz. 301. W Żółkwi 477 zł.

Poz. 302. Na uzupełnienie przyborów szkolnych (nadm.) 1.500 zł.

Poz. 303. Na nowo założyć się mające szkoły w roku 1896. (nadm.) 1.000 zł.

Razem 20.224 zł. (nadm.) 2.500 zł.

Suma rubryki XVI. 22.724 zł.

Rubr. XVI. II. Szkoły fachowe przemysłowe i warsztaty instrukcyjne.

A. Dla wyrobu z drzewa i łożyny.

Poz. 304. Szkoła koszykarska w Czerwonej Woli 700 zł.

Poz. 305. Szkoła koszykarska w Jaśle (Skołyszyn) 400 zł.

Poz. 306. Szkoła koszykarska w Rudkach 380 zł.

Poz. 307 Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze 660 zł.

Poz. 308. Kraj. szkoła koszykarska w Dżurowie 370 zł.

Poz. 309. Krajowy instrukcyjny warsztat kołodziejski w Grybowie 1590 zł. (nadzw.) 700 zł.

Poz. 310. Warsztat instrukcyjny kołodziejski w Grzymałowie 1550 zł.

Poz. 311. Krajowa szkoła kołodziejska i bednarska w Kamionce Strumiłowej 3.232 zł. (nadzw.) 550 zł.

Poz. 312. Krajowy instrukcyjny warsztat stolarski i tokarski w Stanisławowie 1.690 zł. (nadzw.) 260 zł.

Poz. 313. Krajowy instrukcyjny warsztat stolarski i wyrobu zabawek w Żywcu 1.220 zł. (nadzw.) 300 zł.

Poz. 314. Zasiłek jednoraz. na umieszczenie krajowego warsztatu stolarskiego w Żywcu (Kalwaryi) w myśl uchwały sej. z 24. stycznia 1896 (nadzw.) 6.500 zł.

Razem 11.792 zł. (nadzw.) 8.310 zł.

Suma rubryki XVI. 20.102 zł.

B. Dla wyrobów garncarskich.

Poz. 315. Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi 2.710 zł. (nadzw.) 50 zł.

Poz. 316. Krajowy instrukcyjny warsztat garncarski w Porembie 1.282 zł.

Poz. 317. Krajowy instrukcyjny warsztat garncarski w Toustem 1460 zł.

Razem 5.452 zł. (nadzw.) 50 zł.

Suma rubryki XVI. 5.502 zł.

C. Dla wyrobów ze skóry.

Poz. 318. Krajowy instrukcyjny warsztat w Nowym Sączu 474 zł. (nadzw.) 300 zł.

Poz. 319. Krajowy instrukcyjny warsztat szewski w Uhnowie 1.187 zł. (nadzw.) 150 zł.

Poz. 320. Krajowy instrukcyjny warsztat szewski w Witkowie 400 zł. (nadzw.) 150 zł.

Poz. 321. Na zakupno modeli i obuwia dla wszystkich szkół szewskich (nadzw.) 100 zł.

Razem 2.061 zł. (nadzw.) 700 zł.

D. Dla wyrobów tkackich.

Poz. 322. Krajowa szkoła tkacka w Krośnie 4.163 zł.

Poz. 323. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Błażowej 770 zł.

Poz. 324. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Glinianach 1.280 zł. (nadzw.) 100 zł.

Poz. 325. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Gorlicach 300 zł. (nadzw.) 100 zł.

Poz. 326. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Korczynie 1.030 zł.

Poz. 327. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Kossowie 950 zł. (nadzw.) 600 zł.

Poz. 328. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Łańcucie 1.330 zł.

Poz. 329. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Rychwałdzie 1.032 zł.

Poz. 330. Na budowę budynku szkolnego w Rychwałdzie II rata (nadzw.) 500 zł.

Poz. 331. Krajowy instrukcyjny warsztat tkacki w Wilamowicach 690 zł. (nadzw.) 110 zł.

Poz. 332. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie 2.400 zł. (nadzw.) 2.600 zł.

Poz. 333. II. (ostatnia) rata zasiłku na budynek mieszkalny w Rakszawie (nadzw.) 5.000 zł.

Poz. 334. Zasiłek na rozszerzenie budynku szkolnego w Rakszawie (nadzw.) 5.000 zł.

Razem 13.950 zł. (nadzw.) 14.010 zł.

E. Dla wyrobów powroźniczych.

Poz. 335. Krajowy instrukcyjny warsztat powroźniczy w Radymnie 790 zł.

F. Dla wyrobów koronkarskich i haftu.

Poz. 336. Szkoła koronkarska w Kańczudze 696 zł.

Poz. 337. Krajowa szkoła koronkarska w Starym Sączu (dawniej w Muszynie) 638 zł.

Poz. 338. Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem 1.900 zł.

Poz. 339. Szkoła koronkarska u SS. Miłosierdzia w Przeworsku 300 zł.

Poz. 340. Szkoła hafciarska w Makowie 384 zł. (nadzw.) 100 zł.

Razem 3.918 zł. (nadzw.) 100 zł.

G. Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

Poz. 341. Szkoła wydziałowa im. św. Scholastyki w Krakowie 500 zł.

Poz. 342. Szkoła robót, utrzymywana przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie 700 zł.

Poz. 343. Szkoła specjalna robót kobiecych u PP. Benedyktynek w Przemyśle 420 zł.

Poz. 344. Towarzystwo pracy kobiet w Kołomyi 400 zł.

Poz. 345. Towarzystwo pracy kobiet w Krakowie 500 zł.

Razem 2.520 zł.

H. C. k. szkoły fachowo-przemysłowe subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 346. C. k. Szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem 1.650 zł.

Poz. 347. C. k. Szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi 1.100 zł.

Poz. 348. C. k. Szkoła ślusarska w Świątnikach 1.554 zł.

Poz. 349. Zasiłek na zapomogi dla majstrów kształcących się w szkole ślusarskiej w Świątnikach 500 zł.

Poz. 350. Na utrzymanie warsztatu instrukcyjnego kowalskiego w Sułkowicach 512 zł.

Poz. 351. Zasiłek na zapomogi dla majstrów kształcących się w warsztacie kowalskim w Sułkowicach 300 zł.

Razem 5.616 zł.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

Poz. 352. Krajowa ceramiczna stacya doświadczalna przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie 4.470 zł.

Poz. 353. Na utrzymanie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 1.500 zł.

Poz. 354. Muzeum przemysłowe we Lwowie 2.000 zł.

Poz. 355. Muzeum przemysłowe w Krakowie 2.000 zł.

Poz. 356. Na wydawnictwo wzorów rysunkowych 1.500 zł.

Poz. 357. Na stypendya przemysłowe:
a) na zasiłki dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających 2.000 zł.

b) na inne stypendya przemysłowe 10.000 zł.

Poz. 358. Na nowe warsztaty instrukcyjne powstać mające w r. 1896 2.000 zł.

Poz. 359. Koszta inspekcji i nadzoru szkół przemysłowych 3.000 zł.

Razem 28.470 zł.

IV. Wydatki komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Poz. 360. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł 200 zł.

Poz. 361. Biuro komisji krajowej dla spraw przemysłowych:

a) koszta podróży, dyety i inne wydatki 2.000 zł.

b) płaca sekretarza 1.200 zł.

c) dodatek osobisty do płacy sekretarza 600 zł.

d) płaca pomocnika biurowego 480 zł.
Razem 4.480 zł.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

Poz. 362. Na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 9.000 zł.

Poz. 363. Dotacya krajowa funduszu przemysłowego, III. rata 25.000 zł.

Razem 34.000 zł.

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego.

Poz. 364. Szkoła handlowa w Krakowie 1.200 zł.

Poz. 365. Na stypendya dla młodzieży handlowej 3.000 zł.

Razem 4 200 zł.

Zestawienie.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające 20.224 zł. (nadm.) 2.500 zł.

II. Szkoły fachowe przemysłowe i warsztaty instrukcyjne:

A) dla wyrobów z drzewa i łożyny 11.792 zł. (nadm.) 8.310 zł.

B) dla wyrobów garncarskich 5.452 zł (nadm.) 50 zł.

C) dla wyrobów ze skóry 2.061 zł. (nadm.) 700 zł.

D) dla wyrobów tkackich 13.950 zł. (nadm.) 14.010 zł.

E) dla wyrobów powroźniczych 790 zł

F) dla wyrobów koronkarskich 3.918 zł. (nadm.) 100 zł.

G) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 2.520 zł.

H) C. k. Szkoły fachowo - przemysłowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego 5.616 zł.

III. Wydatki na cele szkolnictwa przemysłowego 28 470 zł.

IV. Wydatki komisji krajowej dla spraw przemysłowych 4.480 zł.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 34.000 zł.

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego 4.200 zł. razem 137.473 zł. (nadm.) 25.670 zł.

Suma rubryki XVI 163.143 zł.

Równocześnie załatwione zostały petycje L. s. 144. i 216.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. Średniawski. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Faktem jest że nasz przemysł jest bardzo słabo rozwinięty, a to nietylko przemysł fabryczny, ale i drobny domowy. Od guzika zacząwszy, a skończywszy na maszynie gospodarskiej, wszystko niemal mamy z zagranicy, i za to, że nasz przemysł w pieluchach, płacimy zagranicy ogromną kon-

trybucję. Nie można zaprzeczyć, że zrobił Wysoki Sejm wiele w tym kierunku, lecz w stosunku do trwania autonomii jest to jeszcze za mało. Wobec tak nisko rozwiniętego przemysłu, cyfra na popieranie tegoż 163.000 zł. jest bezwarunkowo za małą, tem bardziej, że mamy roboczych rąk tyle, że tulać się muszą za chlebem po świecie. Na teatry, śpiew, operę wydaje kraj stosunkowo do tej cyfry za wiele, bo 55.800 zł. Jest to wydatek na przyjemność a ten na przemysł, na pożytek. Otóż w formie życzenia wyrażam, żeby w przyszłości skierować więcej wysiłków ku podniesieniu przemysłu drobnego i domowego i wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu aby zebrał odpowiednie dane co do ilości przywozu z zagranicy wyrobów drobnego przemysłu, któreby można łatwo w kraju wyrabiać, jako to: portmonetki, guziki, spinki i t. p. i żeby na przyszłej sesji sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski dążące do zaprowadzenia tego przemysłu u nas.

Marszałek. Podaję rezolucję p. Średniawskie pod poparcie. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest poparta.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski.**
Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy tedy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę XVI, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucję p. Średniawskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje:

Rubryka XVII.

Wydatki rozmaite
poz. 366—386.

Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. **Scipio** (czyta):

Rubr. XVII. Wydatki rozmaite.

Poz. 366. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

Poz. 367. Na fundację wieczystą im. Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I. 12.000 zł.

Poz. 368. Dotacja dożywotnia JE Dra Franciszka Smolki 4.000 zł.

Poz. 369. Pietruskiej Stefanii stały roczny dodatek ze Skarbu krajowego do pensji emerytalnej 1.800 zł

Poz. 370. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 1.500 zł.

Poz. 371. Sawczyńskiej Jadwidze, wdowie po s. p. Zygmuncie Sawczyńskim, stały roczny dodatek do pensji emerytalnej 500 zł.

Poz. 372. Szaszkiewiczowej Julii, wdowie po pociu ruskim Markijanie Szaszkiewiczzu, dożywotnie stałe zaopatrzenie 300 zł.

Poz. 373. Korosteńskiej Felicyi, b. nauczycielce szkoły P. Klarysek w Starym Sączu, zaopatrzenie dożywotnie z łaski rocznie 80 zł.

Poz. 374. Czyrniańskiej Teofili, wdowie po kierowniku szkoły kołodziejskiej i bednarskiej w Kamionce Strumiłowej, zaopatrzenie dożywotnie z łaski (ewentualnie aż do wyjścia za mąż) 400 zł.

Poz. 375. Na misye katolickie, do rozporz Wydziału krajowego 3.000 zł.

Poz. 376. Towarzystwu ratunkowemu ochotniczemu we Lwowie 300 zł.

Poz. 377. Towarzystwu ratunkowemu ochotniczemu w Krakowie 300 zł.

Poz. 378. Krajowemu Związki ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały 3.000 zł.

Poz. 379. Na opłatę odsetek (najwyżej 4%) od pożyczki 200.000 zł., zaciągniętej przez gminę m. Nowego Sącza na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulację ulic i inne inwestycje 8.000 zł.

Poz. 380. Koszta utrzymania, zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego: M. Zabłockiej w Wadowicach za gminę Lencze (150), A. Bojdakowej we Lwowie i w Ostrawie za Brzezinki (59), Z. Podlaskiej w Tarnowie za Zbylitowską górę (72), K. Korwinowej w Wiedniu za Kudryńce (157), Z. Zuziakowej w Peszcie za Lipowę (166), F. Pańków we Lwowie za Bortiatyn (154), K. i R. Farganusów w Peszcie za Limanową (342) razem 1.100 zł.

Poz. 381. Na wydatki w razie i w miarę uznania przez Wydział krajowy żądań rozmaitych petentów o przyjęcie na skarb krajowy kosztów leczenia i utrzymania osób poszczególnionych w petycjach przekazanych Wydziałowi krajowemu do zbadania 3.000 zł.

Poz. 382. Na pożyczki bezprocentowe i zasiłki bezzwrotne dla dotkniętych klęskami elementarnymi, do dyspozycji Wydziału krajowego 1.500 zł.

Poz. 383. Służebnice Serca Jezusowego w Krakowie, oraz Zarząd Towarzystwa opieki nad sługami we Lwowie po 200 zł, razem 400 zł.

Poz. 384. Na koszta zakładania Tow. zaliczkowych i kas oszczędności w myśl

uchwały Wys. Sejmu z 28. stycznia 1896 5.000 zł.

Poz. 385. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu jednorazowo 100 zł.

Poz. 386. Stachow Helena b. posługaczka szpitala lwowskiego, jednorazowo 60 zł.

Suma wydatków rubr. XVII. 76.340 zł.

Marszałek. Trzy ostatnie pozycje 384—386 zostały już uchwalone. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pozycje 366 383, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Petycje 15 gmin do Ls 133 Podkościel, 134 Brzuchowice, 315 Medenice, 392 Olszanik, 473 Nieprzeźnia, 571 Zawadów, 609 Leśnica, 610 Brzegi, 664 Peczeniżyn, 791 Pyzówka, 826 Brzuchowice, 955 Branice, 1077 Kułaczkowce, 1151 Polanka, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, ku czemu przedstawia Komisya budżetowa do uchwały Wysokiemu Sejmowi w poz. 381 na rok 1896 kwotę 3.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Petycje dotkniętych w ostatnich czasach klęskami elementarnymi i pożarami a mianowicie do LL. 261 Komitetu kościelnego w Żurowie, 471 gminy Karów, 700 gminy Żukotyń, 831 Wola Drwińska, 956 gminy Balice, 1027 Werbiż, 1.028 Kahunjowa, 1029 Honiatycze, 1045 Połowe, 1108 Oleksińce, 1161 Chlebowice wielkie, 1162 Horodysławice, 1214 szesnastu gmin powiatu złoczowskiego, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i rozdzielenia pomiędzy rzeczywiście zasługujących zasiłków, na które wstawia się do dyspozycji Wydziału w poz. 382 zł. 1.500.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Scipio** (czyta):

Nad następującymi petycjami, wnosi Komisya budżetowa przejście do porządku dziennego: — Ls. 136. Gm. Kobylec, 166. Majdzieński, 167. Michalewiczowa, 210. Komitet pomnika Korzeniowskiego, 211. ks. Weredyński, 220. Urz. paraf. w Żółkwi,

356. Zychlińska, 357. Nebesny, 426. ks. Górnisiewicz, 545. Ogonowska, 553. Stan-kiewiczowa, 557. Sawicka, 562. Kołodziejczyk, 563. Szawłowski, 565. Stańnicie, 567. Stanisław, 660. Reguła, 661. Graboś, 713. Straż pożarna Sokołów, 717. Gmina Steinau, 744. Kalinicz, 748 Łagodziec, 818. ks. Pietrzycki, 836. Stowarzyszenie Pań izraelickich, 849. Kulczycka, 850. Gedrojć, 896, Straż pożarna Janowice, 899. Komitet kościelny Iwanówka, 915. Głowacki, 916. Matkowska, 917. Gołemberska, 924. Beck, 931. ks. Bikowski, 1001. Siminowicz, 1007. Nowakowska, 1008. Ender, 1055. Pnicka, 1069. Komitet kościelny Harkłowa, 1076. Komitet kościelny Bohorodzany, 1079. Zarządu pow. w Kolbuszowej, 1074. Chmielewska, 1095. Gm. Boratycze, 1.124. Urząd parafialny Podmichale, 1129. kom. parafialny Myślatycze, 1149. Józefy Gofryk, 1187. Bodzińska.

P. Sala. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sala ma głos.

P. Sala. Komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad całym szeregiem petycji, których załatwienie mieści się w pozycyi 382. Otóż z tych petycji pozwolę sobie podnieść dwie, mianowicie do l. 210. i 211. co do których nie stawiam wcale wniosku, uchwalenia jakiegokolwiek kwoty, tylko proszę, aby zamiast przejścia nad nimi do porządku odesłać je do Wydziału krajowego, który mając do dyspozycji ryczałt 1.500 zł. mógłby uznać słuszność żądań, zadość im uczynić.

Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego nad tymi petycjami z wyjątkiem tych dwóch, (l. 210. i 211.), co do których p. Sala przemawiał Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do dwóch petycji do l. 210. i 211. otwieram dyskusję. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. **Scipio**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Co do tych petycji jest zatem wniosek p. Sali, aby odesłać je do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia z ryczałtu 1.500 zł. już uchwalonego. Kto przyjmuje wniosek przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje wniosek p. Sali, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):
Petycję Ls. 142. komitetu szpitalnego w Nowym Sączu, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Komisya budżetowa wnosi tak jak w roku zeszłym: Petycje do Ls. 433. i 434. — przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia ewentualnych wniosków na następnej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje H. Fundusz policyi krajowej. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki funduszu policyi krajowej:

Rubr. I. poz. 1. Utrzymanie więźniów w domach przymusowej pracy i poprawy 2.800 zł.

Rubr. II. Rozmaite 5 zł.

Razem 2.805 zł.

Dochody funduszu policyi krajowej:

Rubr. I. poz. 1. $5\frac{1}{2}\%$ od kapitału zahipotekowanego i odsetki od efektów 5.485 zł.

Nadwyżka dochodów w kwocie 2.680 zł. włącznie do rubr. IV. poz. 7. funduszu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wydatki i dochody funduszu policyi krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następują fundusze samoistne.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Fundusz kultury krajowej.

Wydatki 3.575 zł.

Dochody 3.575 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Goldman (czyta):

K. Fundusz stanowy sierociński.

Dochody 1.749 zł.

Wydatki 1.577 zł.

Nadwyżka dochodów 172 zł. użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Goldman (czyta):

L. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego

Wydatki 1 049 zł.

Dochody 1.049 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Goldman (czyta):

M. Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873.

Wydatki 51.209 zł.

Dochody własne 1.150 zł.

Nadwyżka wydatków 50.059 zł. pokryta zostanie z funduszu krajowego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do zawieszonyj rubryki XII. poz. 27. lit. e) wydatków funduszu szkolnego krajowego.

Udzielam głosu p. Abrahamowiczowi, jako zastępcy p. Kozłowskiego celem dania wyjaśnienia co do tej pozycyi.

P. Abrahamowicz. W zastępstwie p. Kozłowskiego, którego wstrzymała nieprzewidziana przeszkoda, pozwalam sobie imieniem komisji budżetowej przedewszystkiem podnieść, że przy rubryce XII. w poz. 27. pod lit. e) Funduszu szkolnego krajowego opiewającej według przedłożenia komisji budżetowej i Wydziału krajowego: „Dla szkoły żeńskiej pp. Bazylianek w Krakowie“ zaszała po prostu myłka drukarska, pochodząca stąd, że bezpośrednio przed tą pozycyą znajduje się pozycya dla szkoły żeńskiej Bazylianek w Jaworowie. Więc tylko w druku zmieniono zamiast Jaworów Kraków i zostawiono Bazylianki. Jest to więc prosta myłka drukarska

Co się zaś tyczy samej pozycyi 2.500, to pozycya ta opiera się na uchwale Wysockiej Izby w r. 1872.

W tym roku Sejm uchwalił uposażyć dotacyą stałą szkołę żeńską wydziałową

w Krakowie kwotą 2.500 zł. Ta kwota płynęła aż do roku ubiegłego. Na rok bieżący wstawił ją Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa z tego powodu, ponieważ odnośna uchwała z 1872 r. dotychczas cofniętą nie została. Gdy jednak uwagi poczynione przez p. Goldmana opierają się na postanowieniach uchwały z r. 1894. dotyczącej przelania funduszu Rady szkolnej okręgowej do ogólnego budżetu, a tem samem i pokrycia tego rodzaju wydatków, przeto komisya budżetowa uchwaliła zalecić Wysokiej Izbie, by na ten rok przez nią proponowaną sumę 2.500 zł. przyjęła, natomiast powzięła następującą rezolucyę (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej, czy i o ile stała subwencya krajowa, przyznana uchwałą sejmową z r. 1872 wydziałowej szkole żeńskiej w Krakowie, wskutek ustawy z roku 1894 o kosztach utrzymania szkół nie ma być uchyloną.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Podaję naprzód pod głosowanie poz. 27 e. dla szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie 2.500 zł. według propozycyi komisji Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje rezolucyę proponowaną przez komisyę, która brzmi: „poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej, czy i o ile stała subwencya krajowa, przyznana uchwałą sejmową z r. 1872 wydziałowej szkole żeńskiej w Krakowie, wskutek ustawy z roku 1894 o kosztach utrzymania szkół, nie ma być uchyloną.“

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Jednocześnie został przekazany komisji wniosek J. Eminencyi ks. kardynała dotyczący dotacyi dla szkoły Bazylianek we Lwowie. W załatwieniu tego wniosku komisya budżetowa proponuje, aby wniosek ten przekazany został Wydziałowi krajowemu do bliźszego zbadania i zdania sprawy, ewentualnie postawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

J. Em. ks. kardynał Dr. **Sembratowicz.** Proszu o hołos.

Marszałek. J. E. ks. kardynał **Sembratowicz** ma głos.

J. Em. ks. kardynał Dr. **Sembratowicz.** Ja ne stawiaju żadnoho wnesenia, bo baczu szczo ne dla instytutu Bazylianok, tilko dla ochronok Panien Bazylianok je pozycya 300 zł. pid literą „k.“

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz.** Muszę zauważyć, że ja postawiłem ten wniosek, o którym mówi komisya i zdaje mi się, że załatwienie komisji jest trafne, bo nastęrcza Wydziałowi krajowemu sposobność zbadania dokładnie organizacyi i właściwości tego zakładu, czy i o ile zasługuje na poparcie ze strony kraju. Dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła wniosek komisji przyjąć, mimo że J. Eminencya zgodnie z prawdą twierdzi, że tego wniosku nie stawiał

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** O ile zrozumiałem, Jego Eminencya nie życzy sobie podwyższenia kwoty pod literą k) wymienionej, lecz jedynie, aby zamiast „ochronek Pp. Bazylianek we Lwowie“ powiedziano „instytutu Pp. Bazylianek we Lwowie.“ Otóż ośmielam się zauważyć, że pozycya ta już przyjętą została.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pozycya 300 zł. została już przedpołudniem uchwaloną. Pozycya na szkołę żeńską w Krakowie została uchwaloną przed chwilą, jakoteż rezolucya co do tej szkoły. P. Merunowicz postawił rano wniosek podwyższenia tej subwencyi. Co do tego wniosku p. Merunowicza przedkłada komisya budżetowa wniosek, ażeby takowy przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków na najbliższej sesji. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do Działu dochodów funduszu krajowego rubryka I—XVII. Sprawozdawca p. **Zagórski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta):

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych.

Poz. 1. Zamknięcie rachunków funduszy krajowych za rok 1894 wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami; zamknięcie rachunków tychże funduszy za rok 1895 nastąpić jeszcze nie mogło. Komisya budżetowa wstawia zatem w tę rubrykę pozostałość z tych rachunków za rok 1894 zgodnie z ich zamknięciem w kwocie 335.941 zł.

Marszałek. Rub. I. została już uchwaloną dnia 15. stycznia b. r.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta):
Rubryka II. poz. 2. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5.000 zł.

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

Poz. 3. Myta na drogach krajowych 225.000 zł.

Poz. 4. Odsetki zwłoki i kary konwencyjonalne 1.000 zł.

Poz. 5 Grzywny za przestępstwa drogowe 100 zł.

Poz. 6. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 2.850 zł.

Suma rubryki III. 228.950 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. i III, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta):

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych.

(Wedle specjalnych preliminarzy)

Poz. 7. Od funduszu policji krajowej 2.680 zł.

Poz. 8. Od funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie 5.303 zł.

Poz. 9. Od funduszu szpitala lwowskiego (żadne).

Poz. 10. Od zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie 9.459 zł.

Suma rubryki IV. 17.442 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, iż rubr. IV. poz. 7—10 zostały już uchwalone.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta dalej):

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych.

Poz. 11. Od urzędników krajowych z płac 20.000 zł.

Poz. 12. Od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 17.500 zł.

Poz. 13. Od gmin za dawniejsze koszta leczenia 570 zł.

Poz. 14. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 1.000 zł.

Poz. 15. Zwroty kosztów zdjęć i projektów melioracyjnych:

a) od funduszu regulacji rzeki Przegnojówki, b) od funduszu obwałowania lewego brzegu Dunajca, c) od funduszu osuszenia bagien stojanowskich, nic się nie prelinuje z powodów wyłuszczonej przez Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu.

Poz. 16. Rozmaite 2.500 zł.

Suma rubryki V. 41.570 zł.

Rubryka VI.

Zwroty pożyczek.

Poz. 17. Chorzewska Spółka wodna dla odpływu wód w powiecie mieleckim, między Wisłoką, a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską, od pożyczki 6 300 zł. X. (ostatnia) rata: a) w kapitale 630 zł., b) w 4% odsetkach 12 zł. 60 ct. (razem) 643 zł.

Poz. 18. Chrzanów, Wydział powiatowy, VII. rata bezprocentowej pożyczki 3.000 zł. dla ludności dotkniętej gradobiciem 300 zł.

Poz. 19. Myślenice, Wydział powiatowy, VIII. rata bezprocentowej pożyczki 3.000 zł. dla ludności dotkniętej gradobiciem 300 zł.

Poz. 20. Wieliczka, Wydział powiatowy, XIII. i XIV. rata bezprocentowej pożyczki 3.000 zł. dla ludności dotkniętej gradobiciem 300 zł.

Poz. 21. Kańczuga, szkoła koronarska, IX. i X. (ostatnia) rata bezprocentowej pożyczki 200 zł., udzielonej na fundusz obrotowy 40 zł.

Poz. 22. Od Wydziałów powiatowych, zwrot bezprocentowych pożyczek, udzielonych dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w r. 1889, mianowicie:

1. Borszczów, Wydział pow., V. rata od pożyczki 25.000 zł. 4.167 zł

2. Brzesko, Wydział pow., V. rata od pożyczki 3.500 zł. 583 zł.

3. Brzozów, Wydział pow., V. rata od pożyczki 8.000 zł. 1.333 zł.

4. Buczacz, Wydział pow., V. rata od pożyczki 10.000 zł. 1.667 zł.

5. Chrzanów, Wydział pow., V. rata od pożyczki 5.000 zł. 833 zł.

6. Czortków, Wydział pow., V. rata od pożyczki 41.000 zł. 6.833 zł.

7. Horodenka, Wydział pow., V. rata od pożyczki 15.000 zł. 2 500 zł.

8. Kolbuszowa, Wydział pow., V. rata od pożyczki 12.000 zł. 2.000 zł.

9. Mielec, Wydział pow., V. rata od pożyczki 18.000 zł. 3.000 zł.

10. Rohatyn, Wydział pow., V. rata od pożyczki 4.000 zł. 667 zł.

11. Ropczyce, Wydział pow., V. rata od pożyczki 2.000 zł. 333 zł.

12. Sokal, Wydział pow., V. rata od pożyczki 9.000 zł. 1.500 zł.

13. Stryj, Wydział pow., V. rata od pożyczki 8.000 zł. 1.333 zł.

14. Trembowla, Wydział pow. V. rata od pożyczki 10.000 zł. 1.667 zł.

15. Wadowice, Wydział pow., IV. rata od pożyczki 10.000 zł. 1.667 zł.

16. Zbaraż, Wydział pow., V. rata od pożyczki 18.000 zł 3.000 zł.

17. Złoczów, Wydział pow., V. rata od pożyczki 1.500 zł. 250 zł.

Poz. 23. Zarząd centralny gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, zwrot bezprocentowej pożyczki 500 zł., V. rata 50 zł.

Poz. 24. Zarząd wzorowego warsztatu szewskiego w Uhnowie, zwrot zaliczek 200 zł. i 300 zł., udzielonych na zakupno materyałów IX. i X. rata (ostatnia) 100 zł.

Poz. 25. Muszyna, szkoła koronkarska, zwrot zaliczki 200 zł., udzielonej na zakupno materyałów, VIII i IX. rata 40 zł.

Poz. 26. Sanok, komitet parafialny gr. kat., zwrot bezprocentowej pożyczki 1.200 zł., udzielonej na restaurację cerkwi, V. rata 120 zł.

Poz. 27. Od Wydziałów powiatowych zwrot bezprocentowych pożyczek, udzielonych ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w roku 1890, nie się nie prelinuje, gdyż ostatnie raty tych pożyczek wstawiono już do budżetu na rok 1895.

Poz. 28. Zarząd kraj. naukowego warsztatu szewskiego w Witkowie nowym, zwrot zaliczki 500 zł., udzielonej na fundusz obrotowy, IX. i X. (ostatnia) rata 100 zł.

Poz. 29. Ślusarczyk Jan, garncarz w Zalesiu, zwrot pożyczki bezprocentowej 200 zł. na cele jego pracowni, I. rata 40 zł.

Poz. 30. Stary Sącz, wzorowy warsztat szewski, zwrot pożyczki bezprocentowej 400 zł., udzielonej na zakupno materyałów I. i II. rata 80 zł.

Poz. 31. Konwent PP. Benedyktynek w Przemyśle, zwrot pożyczki bezprocentowej 5.000 zł. na postawienie budynku dla pomieszczenia szkoły robót kobiecych, nie się nie prelinuje, gdyż spłata tej pożyczki rozpocznie się dopiero w r. 1897.

Poz. 32. Buczacz, Rada powiatowa, zwrot pożyczki bezprocentowej 3.000 zł. dla niesienia pomocy ludności zniszczonej gradobiciem w r. 1894, I. rata 300 zł.

Poz. 33. Bohorodczany, powiat, zwrot bezprocentowej pożyczki 4.166 zł. 65 ct., z tytułu zapłaconej przez Skarb krajowy c. k. Skarbowi państwa w zastępstwie powiatu reszty bezprocentowej pożyczki 5.000 zł., udzielonej w roku 1889 powiatowi bohorodczańskiemu za poręczeniem kraju, I. rata 417 zł.

Suma rubryki VI. 36.163 zł

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przy-

muje Rubryki V., VI. i VII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka VII.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Poz. 34. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 7.000 zł.

Poz. 35. Opłaty od uczniów 330 zł.

Suma rubryki VII. 7.330 zł.

Rubryka VIII.

Dochody kraj. szkół rolniczych i folwarku w Dublanach.

(wedle specjalnych preliminarzy).

Poz. 36. Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach zwyczajne 38.704 zł., nadzwyczajne 5.000 zł.

Poz. 37. Niższa szkoła rolnicza w Dublanach 3.952 zł.

Poz. 38. Folwark 16.135 zł.

Torfiarnia (żadne).

Poz. 39. Szkoła gorzelnicza 2.300 zł.

Poz. 40. Gorzelnia krajowa 6.560 zł.

Poz. 41. Stacya kontrolna i doświadczalna w Dublanach 2.050 zł.

Poz. 42. Stacya doświadczalna gorzelnicza — zł.

Razem zwyczajne 69.701 zł., nadzwyczajne 5.000 zł.

Suma rubryki VIII. 74.701 zł.

Rubryka IX.

Dochody kraj. szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie.

(wedle specjalnych preliminarzy).

Poz. 43. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie zwyczajne 31.085 zł., nadzwyczajne 11.500 zł.

Poz. 44. Folwark w Czernichowie 7.570 zł.

Razem zwyczajne 38 655 zł., nadzwyczajne 11.500 zł

Suma rubryki IX. 50.155 zł.

Rubryka X.

Dochody innych szkół rolniczych krajowych.

(wedle specjalnych preliminarzy).

Poz. 45. Niższa szkoła rolnicza w Horodence 3.610 zł.

Poz. 46. Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy zwyczajne 4.184 zł., nadzwyczajne 2.650 zł.

Poz. 47. Niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach 4.988 zł.

Poz. 48. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 4.150 zł.

Poz. 49. Szkoła uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku 2.400 zł.

Razem zwyczajne 19.332 zł., nadzwyczajne 2.650 zł.

Suma rubryki X. 21.982 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, iż Rubr. VII., VIII., IX. i X. zostały już uchwalone. Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta dalej):

Rubryka XI.

Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich.

Poz. 50. Od szpitali powszechnych 600 zł.

Rubr. XII. Dochody z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z roku 1866.

Poz. 51. Wpływy ze zwrotu pożyczek udzielonych Wydziałom powiatowym 2.443 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki XI i XII. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta):

Rubr. XIII. Dochody z kwaterunku żandarmeryi.

Poz. 52. Kwaterunkowe 20.618 zł.

Poz. 53. Noclegowe 40.425 zł.

Poz. 54. Udział administracji politycznej 14.162 zł.

Poz. 55. Dochód z gmachu lwowskiego 12.936 zł.

Suma rubryki XIII. 88.141 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, iż rubr. XIII. została już uchwaloną.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta):
Rubr. XIV.

Poz. 56. Dochód ze zwrotu wydatków szpapasowych 8.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. XIV. dochodu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (czyta):

Rubr. XV. Dochody krajowych składów zbożowych i spirytusowych.

(według specjalnych preliminarzy).

Poz. 57. We Lwowie 9.980 zł.

Poz. 58. W Krakowie 15.290 zł.

Suma rubryki XV. 25.270 zł.

Marszałek. Zwracam uwagę, że rubr. XV. dochodów została już uchwaloną.

Sprawozdawca poseł **Zagórski** (czyta dalej):

Rubryka XVI.

Poz. 59. Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych 834.000 zł

Rubryka XVII.

Różne dochody.

Poz. 60. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie 300 zł.

Poz. 61. Za analizy wykonane dla stron przez stację doświadczalną produktów naftowych, nie nie preliminuje z powodów wyłuszczonej przez Wydział krajowy.

Poz. 62. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczaczy, rata roczna 1.000 zł.

b) Czortków, rata roczna 528 zł.

99 ct.

c) Krosno, rata roczna 631 zł. 62 ct.

d) Limanowa, rata roczna (żadna)

e) Nowy Targ, rata roczna (żadna)

f) Sanok, rata roczna 796 zł.

g) Stanisławów, rata roczna 944 zł.

22 ct.

h) Tłumacz, rata roczna 717 zł. 69 ct.

Razem 4.619 zł.

Poz. 63. Od funduszu „Spółek wodnych“, na umorzenie pożyczki krajowej z r. 1889, zaciągniętej w kwocie 700.000 zł. dla „Spółek wodnych“, a spłaconej w r. 1894 zastępczo przez fundusz krajowy:

a) w kapitale XIV. i XV. rata 9.500 zł.

b) w odsetkach za I. i II. półrocze 19.401 zł.

Razem 28.901 zł.

Poz. 64. Subwencje z c. k. Skarbu Państwa:

a) dla biur melioracyjnego 5.000 zł. zgodnie z reskr. Ministerstwa rolnictwa z 28. grudnia 1895 L. 24.501.

b) na utrzymanie kursu praktycznego dla dozorców melioracyjnych 1.500 zł.

c) na stypendyum dla ukończonego słuchacza kursu inżynierii w celu wykształcenia się w technice melioracyjnej 1.000 zł.

d) na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 4.000 zł.

e) na utrzymanie instruktora mleczarstwa 1.000 zł.

f) z tytułu zrealizowania długu indemnizacyjnego 1,488.935 zł.

g) na utrzymanie technika do kultury i eksploatacji torfowisk 450 zł.

Poz. 65. Dochody byłych funduszy indemnizacyjnych:

1. Od obowiązanych:

a) Wpłata kapitałów i rent: Galicya wschodnia 838 zł., Galicya zachodnia 49 zł. Razem 887 zł.

b) Odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody: Galicya wschodnia 896 zł., Galicya zachodnia 142 zł. Razem 1.038 zł.

2. Dochód z dodatków indemnizacyjnych od kontrybuentów:

Galicja wschodnia 135.000 zł., Galicja zachodnia 60.000 zł., W. Ks. Krakowskie (żadne).

Razem 195.000 zł.

Poz. 66. Rozmaite dochody:

- a) sprzedaż książek i druków 2.200 zł.
- b) sprzedaż papierów wyszkartowanych i wzorów drukowych 100 zł.
- c) różne przygodne 10 zł.

Poz. 67. Dochód ze stacji elektrycznej w gmachu sejmowym 6.000 zł.

Suma rubryki XVII. 1,740.940 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje rubryki XVI. i XVII. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Dochody funduszu krajowego zostały zatem w całości uchwalone. Uchwałę finansową umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. — Obecnie mamy jeszcze rezolucje proponowane w dyskusyi ogólnej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi p. Szczepanowskiego.

Sprawozdawca p. hr. Piniński. Rezolucya p. Szczepanowskiego brzmi (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył Wysokiemu Sejmowi na przyszłej sesyi ustawę o udzieleniu gwarancyi krajowej na 4% obligacye bankowe do wysokości pięciu milionów zł., których procenta mają być pokryte z zysków banku krajowego i których emisya ma nastąpić w miarę potrzeby wzmocnienia kapitału zakładowego tegoż banku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Od czasu tego, jak postawiłem rezolucyą, miałem sposobność porozumienia się z kolegami, którzy sądzili, że myśl ta może być ujętą w formę bardziej ogólnikową, tak, żeby z rezolucyi wyrzucić wszelkie cyfry, natomiast wstawić: „w porozumieniu z zarządem Banku krajowego“.

Te uwagi trafiły mnie do przekonania, dlatego zmieniam tekst mej rezolucyi w następujący sposób (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Zarządem Banku krajowego, wziął pod rozwagę kwestyę podwyższenia kapitału zakładowego tegoż Banku przez emisyę obligacyi w sposób nieobciążający budżetu krajowego i odpowiednie wnioski przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej“.

Nie tłumaczę, w jaki sposób te obligacye mają być wydane, aby nie obciążały

budżetu krajowego, bo stawiając tę rezolucyę powołałem się na przykład Czech, gdzie wydano Landesschuldscheine, gdzie procenta są opłacane z zysku banku.

Zdaje mi się, że rezolucya może być w ten sposób przyjętą przez Wysoką Izbę. Powołuję się na to, że cały szereg spraw, które doprowadziły do rezultatu, został podniesiony w tensam sposób. I tak sprawa kolejowa, została poruszona jako rezolucya przy dyskusyi ogólnej nad budżetem, która w kilka lat później dojrzała i stała się podstawą rozwoju całego kraju.

Co do powiększenia zakresu działalności Banku krajowego, nie potrzebuję długo rozwodzić się.

Widzimy, że obecnie budzi się w Galicji przemysł na trochę większą skalę. Nie mówię już o przemyśle naftowym; pod względem przemysłu cukrowniczego mamy założone cukrownie, przerabiające tylko buraki i płody surowe. Rafinerya wymaga koniecznie większego kapitału obrotowego, a na dostarczenie kapitału obrotowego dla wielkich zakładów, terazniejszy kapitał Banku krajowego jest za mały.

Chętnie przyznaję, że akcya Banku krajowego kilkakrotnie poszła właśnie w tym kierunku, że z inicjatywy Banku powstało Towarzystwo akcyjne fabrykacji maszyn, dawniej Lipińskiego w Sanoku, że Bank krajowy przyczynił się do założenia Towarzystwa akcyjnego handlowego, a i w innych wypadkach tyle robił, ile mógł. Ale musimy zważyć, że akcya przemysłowa nie jest tą, którą można każdej chwili, co parę miesięcy odnawiać, i w inny kierunek przetrzucać. Jeżeli n. p. kapitał składa się z wkładek, to przeszkadza to bardzo jakiegokolwiek systematycznej akcji przemysłowej. Ta akcya powinna być jedynie czynnością Banku i musi być bardzo ostrożnie podejmowana, ażeby nie zagwoździć funduszy, które powinny być płynne.

(P. Romanowicz. Proszę o głos).

Dlatego Bank, mający wielkie wkładki, a bardzo mały kapitał, nie powinien się odważać na szerszą akcyę w tym kierunku.

Pozwoliłem więc sobie postawić rezolucyę, aby przez podwyższenie kapitału zakładowego, dać naszemu Bankowi możność energicznej działalności w tym kierunku, w którym ją już rozwinał na skalę bardzo skromną i szczupłą, zdaje mi się już teraz nie odpowiadającą stosunkom istniejącym.

Upraszam Wysoką Izbę, ażeby zechciała przyjąć tę rezolucyę, która przecież na razie do niczego nie angażuje. Powołam

się raz jeszcze na przykład Czech, które bez obciążenia budżetu, w ten sposób znacznie rozszerzyły działalność swoją na polu przemysłu. Działalność ta u nas nie będzie działalnością subwencyonowaną przez kraj, tylko poparciem tej naturalnej działalności przemysłu, który się w kraju budzi i zasługuje na to poparcie, które i tak znajduje ze strony instytucyj finansowych — tylko obcych, Wiedeńskich i Peszteńskich. Nie będę się sprzeciwiał, aby kapitał akcyjny przechodził do Galicyi, ale jest rzeczą ważną, żeby ten kapitał nie był przeważający i aby kapitał kraju także w równej mierze ważył na polu przemysłu. Dlatego proszę o poparcie tej rezolucyi, odpowiadającej tym dążeniom w pewnej mierze.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Szczepanowskiego, obecnie postawioną, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Głos ma zapisany p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Zgadza się najzupełniej z intencyą wnioskodawcy i oświadczając, że z motywów przez niego przytoczonych, za rezolucyą tą głosować będę, proszę o wprowadzenie małej poprawki czysto formalnej, która ze względu na stosunek Wydziału krajowego do Banku wydaje się konieczną, mianowicie, aby nie było powiedziane: „w porozumieniu z zarządem Banku“, tylko: „po wysłuchaniu opinii Zarządu Banku krajowego“.

P. Szczepanowski. Zgadza się z tą poprawką.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Ja muszu sprotywyty sia toj rezolucyi z toho wzhladu, szczo ne wydźu możnosty obczysłenia toho i boju sia budut hazardowaty, koły sia maje daty do dyspozycyi 5 milioniw. Ja za 5 milionami ne budu hoto-sowaty i proszu, szczo by hosp. referent widpowidno tju kwotu obmeżyw. (Głos: Tam niema żadnej kwoty!) A koły ne ma kwoty, to ja sia z rezolucju sohłasazaju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł hr. **Piniński.**
Wysoka Izbo!

Przypominają sobie Panowie, że wczoraj oświadczyłem się przeciw rezolucyi p. Szczepanowskiego w brzmieniu przez niego wczoraj proponowanem, bo była z góry oznaczona kwota, według mego

zdania za wysoka, bo było powiedziane, że Wydział krajowy już na przyszły rok ma przyjść z ustawą, co do podwyższenia kapitału zakładowego Banku krajowego i co do sposobu, jak te obligi mają być spłacone. Co do rezolucyi dzisiejszej nie mam tych obaw. Nie jest ona niczem więcej, jak zwróceniem uwagi Wydziału krajowego, aby tę kwestyą ewentualnego podwyższenia kapitału zakładowego Banku wziął pod rozwagę. Podwyższenie to, gdyby miało nastąpić, musiałoby nastąpić zwolna i bez żadnych skoków. Możemy w ogólności uznać, że byłoby pożądanem, aby działalność Banku na polu popierania przemysłu była silniejszą, niż dziś, a w każdym razie jest to kwestya aż nadto doniosła i należy, aby Wydział krajowy nad tem się zastanowił.

Oświadcza się więc za rezolucyą p. Szczepanowskiego i sądzę, że obawy podniesione przez p. Okuniewskiego są nieuzasadnione.

Marszałek. Podaję do głosowania rezolucyę p. Szczepanowskiego, z poprawką p. Romanowicza, na którą tak wnioskodawca jak i sprawozdawca się zgodzili. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Proszę o odczytanie rezolucyj p. Barwińskiego.

Sprawozdawca poseł hr. **Piniński.** (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej przeprowadził uchwałę dodatkowego kredytu na subwencye dla budowy dróg w powiatach dotkniętych ruchem emigracyjnym.

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego interesom państwa uzupełnienia sieci dróg państwowych w Galicyi i w tym celu w drodze konstytucyjnej uzyskał dodatkowy na ten cel kredyt na rok 1896.

Co do jednej z tych rezolucyi zostało tu wczoraj podniesione, że rezolucya została w podobnem brzmieniu już uchwalona.

Zdaje mi się, że p. Barwiński miał zamiar cofnąć tę rezolucyę.

(**Marszałek.** Czy jest poseł Barwiński? (Głosy: Nie ma go. **P. Dr. Paszkowski:** Sam się cofnął!)

Odczytam rezolucyę pierwszą, za którą się oświadcza (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej przeprowadził uchwałę dodatkowego kredytu na subwencye dla budowy dróg w powiatach dotkniętych ruchem emigracyjnym.

Marszałek. Podaję tę rezolucję do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Drugą rezolucję p. sprawozdawca z upoważnienia p. Barwińskiego cofnął. Zanim przystąpimy do dalszego porządku dziennego, muszę uprosić Wysoką Izbę o upoważnienie natury formalnej. Według regulaminu mam prawo tylko te sprawozdania umieszczać na porządku dziennym, które 24. godzin przedtem zostały wydrukowane i pp. Posłom rozdane. Wobec znanych trudności, które w ostatniej chwili znacznie się zwiększyły i wobec tego, że krakowskie drukarnie odmówiły przyjmowania druków, upraszam tedy o upoważnienie, bym sprawozdania mógł kazać litografować i rozdać je panom. Drobne sprawozdania, którychbym nie mógł dostarczyć na porządek dzienny, rozdadam podczas posiedzenia.

Otwieram dyskusję nad tą sprawą. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę przez głosowanie oświadczyć, że na moją propozycję się panowie zgadzają. (Posłowie podnoszą ręce.) (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Z uwagi na spóźnioną porę pozwolę sobie uczynić wniosek na zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie wniosku p. Abrahamowicza. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę Panów jednakowoż o rzecz jedną. Dziś już ten wniosek uchwalony, ale na jutro i sobotę proszę o dłuższą cierpliwość, jeśli te wnioski, któreście Panowie byli łaskawi postawić, mają być przez Wysoką Izbę załatwione.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

25. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie w piątek dnia 7. lutego 1896 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica, tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

4. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego za rok 1896.

Sprawozdawca generalny p. Piniński.

5. Sprawozdanie komisji solnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi sprzedaży soli warzonki i o soli dla bydła.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie organizacyi sądów pokoju.

Sprawozdawca poseł Czaykowski.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych.

Sprawozdawca p. Stan. Dzieduszycki.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Pilata w przedmiocie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Węgrami.

Sprawozdawca poseł Czecz.

9. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Michalskiego o ścisłe przestrzeganie wydanego professyonistom wojskowym zakazu przyjmowania robót od stron prywatnych i o ustanowienie w wojskowej szkole kucia koni we Lwowie weterynarza władającego językiem krajowym.

Sprawozdawca poseł Weigel.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego i petycyi Wydziału powiatowego w Nisku w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu, oraz o petycyi Wydziału powiatowego w Mielcu o utworzenie Sądu obwodowego w Mielcu.

Sprawozdawca poseł Paszkowski.

12. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady powiatowej Tarnobrzeskiej w sprawie założenia niższego gimnazjum w Tarnobrzegu.

Sprawozdawca p. Stan. Tarnowski.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie zmiany art. 16. ustawy z 24. kwietnia 1894 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

Sprawozdawca rektor Stan. Smolka.

14. Wybór sześciu zastępców członków Wydziału krajowego a w szczególności:

- a) jednego z kuryi większych posiadłości;
- b) jednego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;
- c) jednego z kuryi mniejszych posiadłości;
- d) trzech z całego Sejmu.

15. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Nowym Targu na pokrywanie ewentualnych niedoborów kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane.
Sprawozdawca p. Klemens Dzieduszycki.

16. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Dunajewskiego w sprawie reformy gminnej i o wnioskach posła Potoczka.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. Ks. Czartoryski ma głos.

J. E. p. ks. Czartoryski. Wybory z gmin wiejskich powiatu jarosławskiego nie zostały dotychczas sprawdzone. Dowiedziawszy się, że wybory te przez Wydział krajowy już zostały zbadane, śmiem prosić, z łatwo zrozumiałych powodów J. E. hr. Marszałka, aby był łaskaw i ten przedmiot postawić na porządku dziennym sobotniego posiedzenia.

Marszałek. Zastosuję się do życzenia ks. Czartoryskiego i umieszczę sprawdzenie wyborów z gmin wiejskich powiatu jarosławskiego na porządku dziennym sobotniego posiedzenia na samym początku. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz 10 min. 45 wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25. posiedzenia, I. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 7. lutego 1896.

T R E Ś Ć :

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacje 1) pp. Bojki i tow. w sprawie udziału organów Wydziałów powiat. w agitacjach wyborczych, 2) pp. Daty i tow. w sprawie utrzymywania w ewidencji inwentarzy majątków gmin. 3) pp. Potoczka i tow. w sprawie utrzymywania w ewidencji stanu i gospodarki domów ubogich. 4) pp. Szweda i tow. w sprawie ewidencji stosunków prawa używania dobra gminnego.

Spis petycji.

Głos p. Ostapczuka na poparcie petycji ls. 1557. Pierwsze czytanie wniosku posła Żardeckiego w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica, tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego za rok 1896 i uchwała finansowa.

Sprawozdanie komisji solnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacji sprzedaży soli warzonki i o soli dla bydła. Głos p. Winniczuka i sprawozdawcy Merunowicza. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie organizacji sądów pokoju. Głosy pp. Pińskiego z rezolucją, Wajgła, Okuniewskiego i sprawozdawcy Czajkowskiego. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie powściągnięcia szkodliwej dzia-

łalności giełd zbożowych. Głos p. Wachniaina i sprawozdawcy Dzieduszyckiego Stanisława. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa-krajowego o wniosku posła Pilata w przedmiocie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Węgrami. Głos p. Dzieduszyckiego Stanisława. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej o wniosku posła Michalskiego o ścisłe przestrzeganie wydanego professionistom wojskowym zakazu przyjmowania robót od stron prywatnych i o ustanowienie w wojskowej szkole kucia koni we Lwowie weterynarza władającego językiem krajowym z poprawką p. Barwińskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego i petycji Wydziału powiatowego w Nisku w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu, oraz o petycji Wydziału pow. w Mielcu o utworzenie sądu obwodowego w Mielcu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycji Rady powiatowej Tarnobrzeżskiej w sprawie założenia niższego gimnazjum w Tarnobrzegu.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie zmiany art. 16. ustawy z 24. kwietnia 1894 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. Głosy pp. Fruchtmana, Kramarczyka, Dworskiego i sprawozdawcy rektora Smolki. Uchwała wniosku komisji.

Wybór sześciu zastępców Wydziału krajowego a w szczególności: a) jednego z kuryi większych posiadłości; b) jednego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych; c) jednego z kuryi mniejszych posiadłości; d) trzech

z całego Sejmu. Oświadczenie p. Ks Hamoraka.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Nowym Targu na pokrywanie ewentualnych niedoborów kolei żelaznej wązkotorowej Chabówka-Zakopane.

Interpelacya p. Krempy w sprawie odwołki ukonstytuowania Rady gminnej w Mielcu.

Oświadczenia p. Bojki i JE. Marszałka z powodu zajęć na 24 posiedzeniu przy weryfikacyi wyboru poselskiego z okr. Gorlickiego.

Odroczenie posiedzenia i dodatkowy porządek dzienny tegoż.

Posiedzenie wieczorne.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye pp. Franc. Smolki w sprawie użycia żołnierzy do składania Gazety Lwowskiej; — Michal-

skiego w sprawie dostaw dla armii; — i Merunowicza w sprawie zapory mytniczej w Winnikach.

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku pp. Dunajewskiego i Potoczka, w sprawie reformy gminnej. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Wereszczyńskiego, Górskiego, Reya, Wachnianina, tudzież mowców generalnych Wójcika i Andrzeja Potockiego i sprawozdawcy Dzieduszyckiego Wojciecha. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Jaworskiego, Pimińskiego, Pilata, Górskiego i Dzieduszyckiego Wojciecha do p. I. wniosków komisji i przyjęcie tegoż. Przyjęcie p. II. wniosków komisji z poprawką p. Męcińskiego. Głosy pp. Męcińskiego, Wachnianina, Merunowicza i Dzieduszyckiego W. do p. III. wniosków komisji i uchylenie tegoż. Uchwała reszty wniosków komisji.

Porządek dzienny 26. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko** i c. k. radca dworu Włodzimirz hr. **Łoś**.

Sekretarze: **Karatnicki Modest**, **Niezabitowski Stanisław**, **Urbański Mieczysław**.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 23. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów; protokół 24. posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. W odpowiedzi na interpelacye wniesione do Wydziału krajowego, głos ma p. Wereszczyński.

Członek Wydziału kraj. p. Dr. **Wereszczyński** (czyta).

Odpowiedź na interpelacyę posła Bojki i tow. z dnia 10. stycznia r. b. w sprawie wrzekomego brania udziału niektórych funkcjonaryuszów Wydziałów powiatowych w agiatacyach wyborczych, Wydział krajowy odpowiada co następuje:

Wysoki Sejmie!

W odpowiedzi na powyższą interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, że do Wydziału krajowego nie została wniesioną żadna skarga przeciw Celestynowi Lipczyńskiemu, inżynierowi Wydziału powiatowego w Jaśle na jego nielegalne postępowanie podczas wyborów.

Gdyby to było nastąpiło, nie omieszkałby był Wydział krajowy przesłać skargę Wydziałowi pow. w Jaśle do dochodzenia, albowiem dochodzenie i karanie przekroczeń dyscypli-

narnych urzędników Rad powiatowych, należy do własnego zakresu działania Wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy podziela w zupełności zdanie szanownych interpelantów, że agitacye wyborcze nie leżą w zakresie działania Rad powiatowych i gdyby przyszedł do wiadomości o zajściach niezgodnych z powagą Władzy autonomicznej, byłby zwrócił uwagę dotyczącą tegoż Wydziału pow. na niewłaściwość.

Okólnik Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych byłby nieuzasadniony, a to tem więcej, ile że do Wydziału krajowego nie wpłynęło ani jedno doniesienie lub zażalenie na nieprawidłowe postępowania Rad powiatowych względnie funkcyonaryuszów Rad powiatowych w sprawie wyborów.

Na interpelacyę posła Jana Daty i tow. z 24. stycznia rb. w sprawie inwentarzy majątków gminnych i majątku zakładów gminnych, Wydział krajowy odpowiada co następuje:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z 24. stycznia rb. wniósł poseł Jan Data i tow. interpelacyę do Wydziału krajowego, w której zapytuje się, czyli Wydział krajowy posiada dokładny inwentarz majątku gmin i ich zakładów i czy każda zmiana jest w nim uwidoczniiona.

W odpowiedzi na tę interpelacyę Wydział krajowy ma zaszczyt oznajmić, że zaraz po wejściu w życie ustawy z 18. lutego 1875 Nr. 14. dz. u. kr. zmieniającej postanowienia § 98, ust. gmin. z r. 1866 uregulował sprawę ewidencyi majątku gmin i zakładów gminnych w ten sposób, że już wówczas zarządził sporządzenie pierwszych inwentarzy wszystkich

gmin w kraju i złożenie ich w Wydziałach powiatowych dla wykonywania ze strony tych Wydziałów bezpośredniego nadzoru i bezpośredniej kontroli.

Zarazem zarządził Wydział krajowy, aby wszelkie dalsze zmiany w powyższych inwentarzach przedkładane były co rok Wydziałom powiatowym osobnymi wykazami.

Przy każdej zaś lustracji czynności Wydziałów powiatowych bada komisya Wydziału krajowego, czyli Wydziały powiatowe spełniają pod tym względem swoje obowiązki.

Po wejściu zaś w życie ustawy gminnej dla 30 miast z 18. marca 1889 Nr. 24. dz. u. kr. zażądał Wydział krajowy i otrzymał inwentarze majątku rzeczonych 30 gmin miejskich, i ich zakładów, inwentarze te wraz z corocznymi następnymi zmianami przechowuje u siebie i sam wykonuje nadzór i kontrolę nad całością majątku tych miast i ich zakładów.

Na interpelację posła St. Potoczka i tow. w sprawie ewidencji szpitali względnie domów ubogich przy parafiach i kościołach wiejskich. Wydział krajowy odpowiada co następuje:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z 25. stycznia r. b. wniósł poseł St Potoczek i tow. interpelację, w której zapytuje, czy Wydziałowi krajowemu „znany jest stan szpitali a właściwie domów ubogich istniejących przy parafiach i kościołach wiejskich, czy zakłady te utrzymane są w ciągłej widoczności co do swego stanu i sposobu gospodarki, a w danym razie gdyby do Wysokiego Sejmu wszedł wniosek dotyczący tej sprawy, czy Wydział krajowy może przyjąć z pomocą swoją znajomością stanu rzeczy“.

W odpowiedzi na tę interpelację Wydział krajowy ma zaszczyt oznajmić, że szpitale a właściwie domy ubogich istniejące przy parafiach i kościołach wiejskich, administrowane są zwykle przez osobne komitety względnie przez miejscowego proboszcza i podlegają kontroli dekanatu i konsystorza oraz c. k. Namiestnictwa jako najwyższej krajowej władzy fundacyjnej.

W tym wypadku instytucje rzeczzone nie są zakładami gminnymi a temsamem władze autonomiczne nie mają co do nich żadnej ingerencji.

O ile zaś tego rodzaju zakłady pozostają w bezpośredniej administracji gminy wiejskiej. są one uwidocznione w inwentarzach gminnych, a Wydziały powiatowe, mając u siebie odnośne inwentarze, sprawują w myśl §. 98 ust. gm. nadzór nad pomienionymi zakładami i kontrolują je przez swoje organa.

Co do tych ostatnich zakładów. mógłby Wydział krajowy na żądanie dostarczyć wszelkich wyjaśnień.

Na koniec na interpelację posła Szweda i tow. w sprawie ewidencji stosunków prawnych używania dobra gminnego, Wydział krajowy odpowiada co następuje:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z 30. stycznia r. b. wniósł poseł Szwed i tow. interpelację, w której zapytuje: „czy oprócz ogólnego inwentarza w myśl § 65. ust. gm. posiadają władze autonomiczne w ewidencji stosunki prawne używania dobra gminnego przez uprawnionych? i czy Wydział krajowy na podstawie dokładnej ewidencji tych stosunków może dotyczącym organom być wskazówką i kierownikiem w razie sporów?“

W odpowiedzi na powyższą interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego, że żadna z nadzorczych Władz autonomicznych nie posiada ewidencji stosunków prawnych używania dobra gminnego przez uprawnionych i że na podstawie zarządzenia Wydziału krajowego jeszcze z r. 1875, dobro gminne jest w inwentarzach gminnych tylko opisane z adnotacją, do czyjego użytku dobro to służy.

Jeśli dobro gminne nadane zostało gminie dekretem serwitutowym, wówczas w tym dekrete unormowane są prawa pojedynczych członków a dekreta podobne znajdują się i w gminach i w c. k. Namiestnictwie.

Jeśli zaś dobro gminne powstało z innego tytułu prawnego, wówczas prawo używania tegoż dobra normuje albo zwyczaj miejscowy albo w braku takiego zwyczaju, uchwała Rady gminnej.

W każdym poszczególnym przypadku sporu, muszą być przeto powyższe tytuły prawne szczegółowo dochodzone i na podstawie wyniku musi być szczegółowe orzeczenie wydane.

Zaprowadzenie ewidencji stosunków prawnych używania dobra gminnego, uważa Wydział krajowy prawie za niewykonalne.

Pominąwszy bowiem dekreta serwitutowe, których spisanie w jasną całość nie nastęrczałoby poważniejszej trudności, potrzebaby wszędzie tam, gdzie tych dekretów niema, albo gdzie obok dobra gminnego nadanego dekretem serwitutowym, znajdowałyby się jeszcze dobro gminne pochodzące z innego tytułu prawnego, potrzebaby przeprowadzić szczegółowe dochodzenie w każdej gminie, czy co do używania tego dobra, zwyczaj jest ustalony, albo czy odnośna uchwała Rady gminnej jest prawomocną.

W razie zaś jakiegokolwiek w tym kierunku zarzutu, musiałyby sprawa przeprowadzoną być przez wszystkie instancje, ewentualnie zaś i przez c. k. Trybunał administracyjny.

Przeprowadzenie w całym kraju takich dochodzeń i wywoływanie tylu sporów li dla umożliwienia zaprowadzenia ewidencji stosunku prawnego używania dobra gminnego nie jest wskazane.

Marszałek. Proszę odczytać spis petycji.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta): Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 7. lutego 1896.

1085. L. s. 1547. Wydział powiatowy w Starém mieście przez p. Bielańskiego przedkłada petycję gminy Starego miasta o dozwolenie podwyższenia dotychczas pobieranego dodatku komunalnego od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.
1086. L. s. 1548. Gmina miasta Sanoka przez p. Słoneckiego o pomnożenie liczby posłów z miast — do komisji prawniczej.
1087. L. s. 1549. Gmina Strzelce wielkie przez p. Bernadzikowskiego o zapomogę i pożyczkę na budowę nowej szkoły — do Wydziału krajowego.
1088. L. s. 1550. Gmina Grabno p. t. p. o zniesienie myta na drodze od Zakliczyna do Wojniczka w gminie Zamość — do komisji drogowej.
1089. L. s. 1551 Gmina Dąbrowa i okoliczne przez p. Bojkę o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
1090. L. s. 1552. Gmina Podegrodzie i okoliczne przez p. Potoczka — do komisji gminnej.
1091. L. s. 1553. Gmina Strykówka przez p. Ostapczuka o różne reformy — do komisji petycyjnej.
1092. L. s. 1554. Gmina i obszar dworski w Łapanowie przez p. Hoszarda o utworzenie c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Łapanowie — do komisji prawniczej.
1093. L. s. 1555. Mieszkańcy Strzelisk nowych przez p. Witolda Niezabitowskiego o utworzenie Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych — do komisji prawniczej.
1094. L. s. 1556. Gmina Pietrzykowice i okoliczne przez p. Ochrymowicza o zmienienie postanowienia c. k. Namiestnictwa dotyczącego postępowania z wieprzami chorymi — do komisji petycyjnej.
1095. L. s. 1557. Gmina Tarasówka przez p. Ostapczuka o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Magdaleny Stanicz — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Ostapczuk; udzielam mu głosu.

P. Ostapczuk. Hromada Tarasiwka, powitu zbaraskoho, wnesła petycyu l. 1557. i prosyt o prynatie na fond krajewyj kosztiw liczenia, czy utrymania Mahdaleny Stanicz, kotra nikoly w Tarasiwci ne buła i nichto jeji tam ne znaje, a koszta każut tej hromadi płatyty. Pered 50 rokamy pryszow jakijś z zapadnoj Hałyczyny Dominik Stanicz z bat'kom i służyw na obszari dworskim. Potim asenterowano Dominika Stanicza i win służyw i ożenyw sia w Widniu. Tam perebuwaw 16 rokiw. a po 16 rokach wernuw w nasze storony, ałe ne pryszow do naszoj hromady, hde buw ciłkom wże obcyj, bo tam bat'ka ne zastaw, i piszow do susidnoho seła Roznosicz i tam buw za paribka. Po korotkim czasi pomer Dominik Stanicz, a jeho żona ostałaś. Ona ne mała tutki żadnoj swojij familij, ani czołowika i wernuła do Widnia. W r. 1894 pryszło do hromady Tarasiwki płatyty koszta szpitalny w Widniu za tuju Mahdalenu Stanicz. Hromada ne znała, szczo jest. Pytały sia odni druhych i starszyi skazały, szczo tu buw jakijś czołowik, kotrij służyw na obszari dworskim. Ne wełyka suma buła, bo 13 złr. i hromada zapłatyła, chociaź to sia ne należało. Tymczasom ne znaju, kto tomu wynen, czy ustawa szczo do przynależnosty, szczo odni z nej korzystajut, a druhi krywdu ponasiat', bo takij, kotrij pryszow z zapadnoj Hałyczyny, a perebuw jakiś czas w seli piśła mojej hadki, ne powynen buw nabuty przynależnosty. Hromada zapłatyła 13 zł. i skazawby chto, szczo wże kineć. Tymczasom 26. sicznia 1896, dostajet hromada połecenie ze starostwa zapłatyty koszta 37 zł. 97 kr. To wże bilsza suma i teper hromada ne znaje, szczo z tym zrobyty, ne znaje hde rekurowaty. Dlatoho proszu, szczoaby Wydił krajewyj prychyływ sia do toho, szczoaby tii koszta kraj wziaw na sebe, a to z toj przyczyny, szczo Tarasiwka je duże mała hromada, maje 50 numeriw, sami bidaczyska. Otże prosywbym, szczoaby Wysoka Pałata zwołyła prychyłyty sia do toho proszenia i szczoaby tuju petycyu ne widisłano do poriadku dnewnoho tylko udiłeno Wydiłowy krajewomu do rozślidzenia i prychylnoho połałodzenia.

Sekretarz p. **St. Niezabitowski** czyta dalej spis petycji.

1096. L. s. 1558. Towarzystwo zaliczkowe w Mikulińcach przez p. Ochrymowicza o pożyczkę w kwocie 3.000 zł. — do Wydziału krajowego.
1097. L. s. 1559. Komitet budowy cerkwi w Serednem p. t. p. o bezprocentową pożyczkę — do Wydziału krajowego.

1098. L. s. 1060. Wydział Stowarzyszenia Bursy imienia Kopernika w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1099. L. s. 1061. Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1100. L. s. 1062. Aleksander Wielkopolski, nauczyciel w Rozdżałowiu, przez p. Mandyczewskiego, o wliczenie 14 lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do komisji szkolnej.

1101. L. s. 1063. Aleksander Dawidowicz, konduktor dróg krajowych w Tłumaczu, przez p. Paszkowskiego, o zasiłek na kształcenie syna Edwarda w grze na skrzypcach — do Wydziału krajowego.

1102. L. s. 1064. Eugenia Halbritter we Lwowie, przez p. Steckiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego w sprawie kolei z Rozwadowa do Przeworska. (Aleg. 209).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. W sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska Wysoki Sejm dnia 8. lutego ubiegłego roku uchwalił rezolucyę do Rządu następującej treści (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przedłożenia odnoszące się do budowy kolei Rozwadów-Przeworsk wniósł jeszcze w ciągu bieżącej sesji Rady Państwa“.

Ponadto Wysoki Sejm uchwalił ryczałtową kwotę 250 tysięcy zł. do dyspozycji Wydziału krajowego z tem, że jak skoro Rząd przystąpi do budowy, ta kwota w miarę postępu budowy będzie wypłacaną. Nie wchodzi w szczególności i powody, które skłoniły Sejm do powzięcia tych uchwał, jednakowoż zaznaczyć mogę, że uchwały te powzięto na wniosek komisji kolejowej, która miała możliwość i zbadała ważność i potrzebę tej trasy kolejowej dla interesowanych powiatów. Rezolucya skierowana do Rządu dotychczas żadnego skutku nie odniosła. Rząd nie przedłożył potrzebnej ustawy Radzie Państwa do uchwalenia, ani też w preliminarzu budżetu państwowego na rok 1896. żadnej kwoty na cele budowy tej kolei nie wstawił. Wprawdzie w sprawozdaniu Wydziału krajowego o kolejach lokalnych jest wzmianka, że c. k. Rząd w preliminarzu na rok 1896. wstawił kwotę 2 milionów zł. na budowę kolei Rozwadów-Przeworsk, jednakowoż przypuszczenie to Wydziału krajowego polega na mylnej in-

formacyi, ponieważ żadna kwota nie jest wstawioną, a kwota 2 milionów jest wprawdzie wstawioną, lecz na budowę kolei Chodorów-Rohatyn-Podwysokie. Z uwagi, że c. k. Rząd nie wypełnił żądania Wysokiego Sejmu, upraszam, żeby Wysoka Izba raczyła swoje życzenie ponowić i w tym celu przedłożony wniosek Wysokiej Izbie w uchwałę zamienić.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej z tem, aby komisya kolejowa na jutrzejszem posiedzeniu ustnie Sejmowi zdała sprawozdanie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. przewodniczącego komisji kolejowej, aby zechciał dziś zwołać posiedzenie komisji.

JE. p. Zaleski. Dziś o 9-tej komisya ma się zebrać, a więc i ta sprawa będzie przedmiotem obrad.

Marszałek. Następuje punkt drugi: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza. Ponieważ p. sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz jest chory, zastąpi go p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Wysoki Sejmie!

W mieście Buczaczu, w drugim okresie od zaprowadzenia opłat kopytkowego, zaszła ta zmiana, że tamtejszy Wydział powiatowy po myśli §. 28. ust. 3. noweli drogowej objąwszy drogi, ulice i place miejskie w bezpośredni zarząd, uprawniony został do pobierania myta kopytkowego na rzecz funduszu drogowego miasta pod warunkami, określonymi w ustawie koncesyjnej z d. 6. września 1893 (Dz. u. kr. Nr. 60) na lat trzy.

Zmiana ta okazała się nader korzystną dla miasta Buczacza, gdyż Wydział powiatowy wywiązując się z warunków koncesyi przy pomocy delegowanego z Wydziału krajowego inżyniera, rozwinął uznania godną działalność, która pod względem uporządkowania i ulepszenia środków komunikacyjnych miasta doprowadziła do nadspodziewanie pomysłnych rezultatów.

W tej mierze zasługują na uwagę następujące dane:

a) wybrukowano 418 metrów kwadrat. i wyszutrowano 168 metr. kwadr. rynku przedtem niezmiernie zaniedbanego;

b) wystawiono na rynku samoczynną studnię z cysterną z ciosu o obwodzie 64 metr. bież.;

c) opasano rynek, od strony drogi krajowej, balustradą z kutego żelaza 40 metr. bież. długą;

d) omurowano i urządzono studnię w ulicy kolejowej;

e) dano 29 sztuk schodów w stromych ulicach „Bóźnicznej“ i do „Strypy“ i poręcze ochronne metr. 6.;

f) przebudowano grożący upadkiem most na Strypie 30 metr. b. długi, a stanowiący główną komunikację śródmieścia;

g) przebudowano zagrożonych upadkiem pięć mostów komunikacyjnych śródmieścia w łącznej długości 46 metr. 6.;

h) rozszerzono ulicę Małkowską, wykonano w szczególności 372 met. b. chodników, 245 metr. szer. murów, podpierających obcięte dla rozszerzenia ulicy ogrody i dano 40 metr. b. poręczy;

i) wykonano kanał na długości 22 met. b. w nowej ulicy między Korolówką a kościołem;

k) utworzono z urwiska nad potokiem nową ulicę między Korolówką a kościołem wraz z murem podpierającym 115 metr. b. długim a 4 metr. wysokim;

l) wykonano zwykłe roboty konserwacyjne jako to: poprawa chodników i bruków, wzmocnienie pokładu szutrowego w ulicach Wapniarskiej, Małkowskiej, Gimnazjalnej, Kościelnej i Podhajeckiej.

Z wykonaniem wyższposzczególnionych robót połączone wydatki, wedle szczegółowych rachunków, sprawdzonych na miejscu przez inżyniera Wydziału krajowego, wynosiły łącznie 19.868 zł.

Na pokrycie tych wydatków obrócono cały dochód w czasie od 20. czerwca 1893 do 31. grudnia 1895 uzyskany z poboru myta kopytkowego w kwocie 12.500 „
Dalej uzyskane w tym czasie zasoby z powinności prestacyjnych w kwocie 4.500 „
tudzież zasiłki z funduszu miejskiego 909 „

Wynikły zaś ztąd niedobór w kwocie 1.959 „
pokryty został zaliczkowo z funduszu powiatowego.

Gmina buczacka, zawdzięczając wyżej wykazane rezultaty w pierwszym rządzie pobieranym opłatom kopytkowego, stanowiącym główne źródło dochodów funduszu drogo-

wego, wniosła prośbę o odnowienie gasnącej w roku bieżącym koncesyi do poboru tych opłat, pod warunkami dotąd obowiązującymi na następne trzecie.

Rada powiatowa w ocenieniu tej sprawy uchwałą jednomyślną z dnia 16. stycznia 1896 oświadczyła się za uwzględnieniem wniesionej prośby, z zastrzeżeniem jednakże, że fundusz drogowy miasta pozostanie nadal w administracyi Wydziału powiatowego.

Niezależnie od tego c. k. Starostwo w odezwie z 22. stycznia 1896 zgodziło się na objęcie przez Wydział powiatowy nadal administracyi drogowy miasta.

Wobec tych danych i w uznaniu opinii Wydziału powiatowego, że gmina przeciążona wydatkami w innych działach administracyi miejskiej własnymi siłami żadną miarą nie mogłaby zabezpieczyć wzrastających potrzeb drogowych miasta, zestawiamy w ogólnych cyfrach preliminowane potrzeby na dalszy okres od roku 1896 do końca 1898, a mianowicie:

1. Założenie rur żelaznych około 260 metr. b. od źródła na Korolówce i około 340 metr. b. do studni przed budynkiem Rady powiatowej ze zmianą tej studni na wodociąg	4.300 zł.
2. Rozszerzenie podmurowania od strony Strypy, opatrzenie chodnikami i wyszutrowanie ulicy Szpitalnej, głównej komunikacji z gimnazjum	6.000 „
3. Nowe chodniki oraz chodnik do kolei	2.700 „
4. Konserwacja istniejących ulic i placów	3.000 „
5. Konserwacja chodników i mostów	1.000 „
6. Czyszczenie miasta	2.500 „
7. Koszta zarządu drogowego	3.000 „
8. Zwrot zaliczki z funduszu powiatowego	1.959 „
Razem	24.459 zł.

Potrzeby te, z uwzględnieniem dotychczasowych źródeł pokrycia, będą mogły być zabezpieczone w następujący sposób:

1. Dochód z kopytkowego	15.000 zł.
2. Dochód z prestacji drogowych	5.400 „
3. Dochód z funduszu miejskiego	1.500 „

Pozostałby jeszcze niedobór, który, o ile nie da się opędzić oszczędnościami przy wykonywaniu poszczególnych robót, musiałby być pokryty częścią z funduszu miejskiego częścią z powiatowego funduszu dróg gminnych.

Zdaniem Wydziału krajowego należałoby przyzwolić Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na dalszy pobór myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy uzyskany dochód z poboru myta kopytkowego obracać będzie wyłącznie na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza, a gmina tegoż miasta przyczyniać się będzie do tego utrzymania wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę:

Ustawa

o udzieleniu koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg, ulic i placów miasta Buczacza.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się Wydziałowi powiatowemu buczańskiemu, jako władzy nadzorującej na rzecz funduszu drogowego gminy miasta Buczacza prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Myto kopytkowe ma być pobierane na ośmiu rogatkach, mianowicie:

- 1) na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada;
- 2) na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;
- 3) na drodze z Przewłoki do granicy terytorjum buczańskiego;
- 4) na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagorzankę do gościńca czortkowsko-monasterzyskiego;
- 5) na drodze przez Nagorzankę do targowicy bydła wiodącej;
- 6) na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;
- 7) na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;
- 8) na drodze krajowej strussowsko-buczańskiej.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct. a. w.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct. a. w.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct. w. a.

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, cielęta zaś, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą, i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o zniżeniu tychże.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich, i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia zarządu drogowego a względnie gminy miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prezdacy, a względnie ekwiwalentu w pieniądzu według postanowień ustawy drogowej z dnia 7. lipca 1885 Dz. u. kr. Nr. 39. część XV. i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24. września 1886 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 80.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży Wydział powiatowy, pobierający myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi krajowemu preliminarz tych robót, które mają być w tym roku wykonane i pokryte prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże Wydział powiatowy, pobierający myto kopytkowe, Wydziałowi krajowemu, czyli i o ile roboty preliminarzowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, zostały uskutecznione, i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg

miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, wykonuje Wydział krajowy w myśl §. 25. ustawy drogowej z 7. lipca 1885, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt zarządu drogowego.

Art. X.

Gdyby Wydział powiatowy, pobierający myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełnił, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 7. lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24. września 1886.

Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a zarząd drogowy miasta nie utrzymywał ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używał w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas Wydział krajowy w porozumieniu z polityczną władzą krajową ustanowi odpowiedni organ do sprawowania zarządu drogowego miasta Buczacza w myśl §. 25. ustęp 2. ustawy drogowej z 7. lipca 1885.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Buczacza pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica, tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka. Głos ma w zastępstwie p. Wereszczyński.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Wysoki Sejmie!

Czortkowski Wydział powiatowy wniósł prośbę, o wyjednanie prawa do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica, pod warunkami koncesyi z dnia 16. marca 1889 (dz. ust. kraj. Nr. 35), tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka pod warunkami koncesyi z dnia 28. grudnia 1889 (dz. ust. kr. z roku 1890 Nr. 8).

Za prośbą tą, wniesioną z upoważnienia Rady powiatowej, przemawia ten wzgląd, że utrzymanie drogi powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica wymaga rocznie wydatku w kwocie około 1.450 zł., a utrzymanie mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka wydatku w kwocie około 1.150 zł., które dadzą się nadal zabezpieczyć tylko przy pomocy pobieranych opłat mytniczych. Wobec tych danych Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica tudzież od mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Art. 1.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych a mianowicie:

1) Radzie powiatowej w Czortkowie na drodze powiatowej Wierzbowiec-Białobożnica, pod warunkiem utrzymywania tej drogi w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego, wedle następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Od mostu na rzece Serecie, Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na rzecz funduszu konserwacyjnego mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka, do utrzymywania których obowiązane są strony konkurencyjne w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881. (Dz. ust. kr. Nr. 46) tudzież noweli z dnia 9. marca 1888 (Dz. ust. kr. Nr. 38), według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, cielęta zaś, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o znizeniu tejże opłaty.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przyступujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Następuje punkt czwarty: Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu funduszu krajowego za rok 1896.

Sprawozdawca generalny poseł **Piniński** ma głos.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński.** Wy-soka Izbo! Na podstawie powziętych już

uchwał, można ostatecznie oznaczyć sumę ogólną, która może być ostatecznym wyrazem tegorocznego budżetu.

Wskutek powziętych uchwał, w szczególności wskutek podwyższenia budżetu o kwotę 35.000 zł., uchwaloną na polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych, budżet nasz jest o tę kwotę wyższy, aniżeli w drukowanym sprawozdaniu się przedstawia.

Nadto od chwili zamknięcia budżetu przez komisję budżetową zapadły jeszcze inne uchwały, które budżet musiały zmienić.

I tak dnia 31. stycznia zapadła uchwała, iż na regulację potoków górskich przeznaczono o 375 zł. więcej, na polepszenie płac nauczycieli 35 tysięcy, dalej uchwalono w ciągu debaty budżetowej dla diaków grecko-katolickich archidiecezyi lwowskiej podwyższenie o kwotę 100 zł., dla „Lutni“ w Krakowie o 100 zł., więcej, na koszt restauracji klasztoru w Oświęcimiu tysiąc złotych, razem o 36.575 zł. więcej. Wskutek tego zmieniła się cyfra ogólna na spłatę długów przeznaczona, która według sprawozdania komisji budżetowej miała wynosić 1,575.550 zł., obecnie zaś wynosi tylko 1,538.975 zł., zatem mniej o 36.575 zł. aniżeli preliminowała komisya.

Porównując tę sumę z preliminarzem Wydziału krajowego przedstawi się, że Wydział krajowy preliminował kwotę 1,567.598 zł. teraz zaś jest kwota 1,538.975 zł., zatem mniej o 28.623 zł. aniżeli preliminował Wydział krajowy.

Wszystkie inne uchwały są zupełnie zgodne z tem, jak wydrukowano w naszym sprawozdaniu. Podług tego uchwała finansowa brzmiałaby jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Do budżetu wydatków w rubryce XIV. pozycya 201 „na spłatę dawniejszych długów“ wstawia się kwotę 1,538.975 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta):

II. Na rok 1896 ustanawia się dochody własne funduszu krajowego w kwocie . 3,518.628 zł.
wydatki zas w kwocie . 10,110.048 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt II, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta):

III. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1896 pobierany będzie doda-

tek do podatków bezpośrednich państwowych w wysokości 61 centów od każdego złotego w. a. całej należitości tych podatków.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt III., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta):

IV. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek w wysokości 47 centów od każdego złotego w. a. całej należitości tych podatków.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Piniński** (czyta):

V. Kwoty przyzwolone na rok 1896 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ścislejsem, niemniej w funduszu kraj. w znaczeniu obszerniejszym, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych a osobno w nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w ścislejsem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycją 5, 6, i 7 i między pozycjami 8 i 10;

b) w rubryce II. między literą a) b) c) d) pozycyi 24;

c) w rubryce X. między pozycjami 152 i 153 tudzież między pozycjami 157, 158 i 159;

d) w rubryce XV. między pozycjami 245 i 246 tudzież między pozycjami 252 i 253; i w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, szkoły ogrodniczej w Tarnowie, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XVI. między pozycjami 259 do 301, między pozycjami 303 i 358, między pozycjami 359 i 361 a), między pozycjami 357 i 362, wreszcie między pozycjami działów A, B, C i D wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt V., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę finansową w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje punkt piąty.

Sprawozdanie komisji solnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi sprzedaży soli warzonki i soli dla bydła (**Aleg. 210**).

Sprawozdawca p. **Merunowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 210.).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o od czytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie krajowego Zarządu sprzedaży soli warzonki i o soli bydłcej przyjmuje się do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się i nadal o wciągnięcie Wydziałów powiatowych do współdziałania w zarządzie sprzedaży soli — w szczególności w kierunku wykonywania kontroli nad drobiazgową jej sprzedażą.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby uprościł i ułatwił zaopatrywanie hodowców bydła w sól bydłcą w myśl uchwał, powziętych przez Sejm na posiedzeniu z 31. stycznia 1895 r. — w pierwszym rządzie przez zakładanie powiatowych składów soli bydłcej. Sejm wyraża życzenie, ażeby c. k. Rząd używał i w tej sprawie pośrednictwa krajowego zarządu sprzedaży soli.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla korespondencyi urzędowej między Wydziałem krajowym a biurami spedycyi soli przy salinach, przyznał w myśl art. II. ust. 2. tudzież art. VII i VIII ustawy z d. 2. października 1865 r. Nr. 108 Dz. u. p. uwolnienie od opłaty pocztowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Winniczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Winniczuk ma głos.

P. Winniczuk. Powit stanisławowski łączyt geograficzno między dwoma susidujuczymi powitamy: kałuskim i bohorodeczanskim, w kotrych to powitach znajdujot się żupy silne, sil, t. zw. surowycia dla chudoby i z toj przyczyny hospodari tych powitiw i włastyteli chudoby mohut poderżaty chudoby i ne tak pidupadajut, jak hospodari w Stanisławowi a włastywo w powiti stanisławowskim. Hospodari tii ne mohut utrymaty chudoby, a to z toj przyczyny, szczo w ich sełach na mokrych paszach ona ne może się poprawyty, a potom seła ich łączyt nad rikamy, kotri szczo roku, dwa razy wyliwajut. Sły rohata chudoba pide na paszu na tych namulach, to się ne poprawyt, ałe dostane szcze motylcy, wid kotryj musyt shynuty. Z toj przyczyny i włastyteli rohatoj chudoby pidpadajot do krajnoj nuždy i tak, szczo ne budut mohły podatkiw wid hruntów zapłaty. Dlatoho bazaju, szczo by Wydił krajewyj porozumyw się z Wysokim prawytelstwom, szczo by dla powitu stanisławowskoho dla włastyteli rohatoj chudoby, mohły hospodari poberaty sil z powitu kałuskoho i bohorodeczanskoho, z kotrich to powitiw surowycia silna możet najbilsze przyczynyty się do jej poprawlenia.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Żądanie szanownego posła zmierzat ku temu, żeby Rząd rozszerzył pozwolenie używania surowicy. Owoż i wnioski komisji zmierzają ku temu, bo jeżeli magazyny soli dla bydła będą gęsto po kraju rozsiane, to też potrzebie, którą podniósł p. Winniczuk, ażeby ułatwić właścicielom bydła rogatego zaopatrywanie się w sól dla bydła, stanie się zadość i ten cel będzie osiągnięty. Wedle istniejących przepisów licencye do poboru soli mogą mieć te miejscowości, gdzie się sól wydobywa, ale niedopuszczalnym jest transport surowicy w dalsze okolice. Komisya ze swego stanowiska czyni więc zadość życzeniu posła w ten sposób, że upraszat, ażeby w kraju pomnożono składy soli dla bydła.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta).

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedniocie krajowego Zarządu sprzedaży soli warzonki i o soli bydłowej przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się i nadal o wciągnięcie Wydziałów powiatowych do współdziałania w zarządzie sprzedaży soli — w szczególności w kierunku wykonywania kontroli nad drobiazgową jej sprzedażą.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

III. Sejm wzywaa c. k. Rząd ponownie, ażeby uprościł i ułatwił zaopatrywanie hodowców bydła w sól bydłową w myśl uchwał, powziętych przez Sejm na posiedzeniu z 31. stycznia 1895 r. — w pierwszym rządzie przez zakładanie powiatowych składów soli bydłowej. Sejm wyraża życzenie, ażeby c. k. Rząd używał i w tej sprawie pośrednictwa krajowego Zarządu sprzedaży soli.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz czyta:

IV. Sejm wzywaa c. k. Rząd, aby dla korespondencyi urzędowej między Wydziałem krajowym a biurami spedycji soli przy salinach, przyznał w myśl art. II. ust. 2, tudzież art. VII i VIII ustawy z d. 2. października 1865 r. Nr. 108 Dz. u. p. uwolnienie od opłaty pocztowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt szósty.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie organizacyi sądów pokoju. (AI. 211.)

Sprawozdawca p. Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Czaykowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 211.).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od odczytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o przeczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do przeprowadzenia w myśl postulatów sejmowych zmian w przedłożeniu rządowem z roku 1894 (dotyczącem sądów pokoju) w tym kierunku, ażeby:

1) Kompetencya sądów pokoju w sprawach cywilnych rozszerzoną była ponad projektowaną kwotę 40 koron;

2) ażeby od wyroku sędziego pokoju do wysokości pewnej ustawą określonej kwoty odwołanie było wykluczonem; (uchwała Sejmu z dnia 6. grudnia 1872);

3) ażeby koszta utrzymania tej instytucji ponosiło państwo.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. hr. Piniński. Wysoka Izbo! Zapisalem się do głosu, ażeby zamiast rezolucyi, które proponuje komisya administracyjna postawić inne, i z góry muszę powiedzieć, że nie idę w kierunku wręcz przeciwnym, lecz nieco ogólniejszym, niż komisya administracyjna.

Wedle wniosków komisji administracyjnej mielibyśmy powziąć następującą uchwałę (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd do przeprowadzenia, w myśl postulatów sejmowych, zmian w przedłożeniu rządowem z r. 1894 (dotyczącem sądów pokoju) w tym kierunku, ażeby;

1) Kompetencya sądów pokoju w sprawach cywilnych rozszerzoną była ponad projektowaną kwotę 40 koron;

2) ażeby od wyroku sędziego pokoju do wysokości pewnej ustawą określonej kwoty odwołanie było wykluczonem; (Uchwała Sejmu z dnia 6. grudnia 1872);

3) ażeby koszta utrzymania tej instytucji ponosiło państwo“.

Otóż komisya wychodzi z tego zapatrywania, jakoby owo przedłożenie rządowe z r. 1894, dziś miało doniosłe aktualne znaczenie. Dla wyjaśnienia Szanownym Panom całej kwestyi chciałbym podnieść to, że tak się rzecz nie ma. Przedłożenie to, na które i jabym się nie zgodził, natrafiło na opozycyę w Izbie Panów i zostało — że się tak wyrażę — złożone do kosza. Prócz tego, o ile moje informacye sięgają, wiem, że minister Gleispach, nie stoi na tem stanowisku, ażeby miał je popierać. Zdaje mi się więc, że nie byłoby uzasadnione, ażebyśmy proponowali zmianę odnoszącą się do tego przedłożenia i to dość daleko idącą, które to przedłożenie samo przez się, jako praktyczna podstawa tej reformy użyte nie będzie.

Prócz tego zdaje mi się, że w całej tej kwestyi trudno jest dziś jeszcze wypowiedzieć jakieś zdanie ściśle oznaczone, jak ma ta instytucya wyglądać, a ja mam silne, indywidualne przekonanie, że instytucya sądów pokoju we właściwym słowa znaczeniu, (bo przez sądy pokojowe rozumiałbym tylko sądy wybieralne), w naszym kraju nie dałyby się zaprowadzić, i że skutki ujemne, jakieby ta instytucya za sobą pociągnęła, byłyby znaczniejsze, aniżeli dodatnie.

W całą tę trudną i wątpliwą sprawę nie chcę wchodzić, bo potrzebaby kilku posiedzeń, nimbyśmy doszli do stanowczego rezultatu, a na to nie mamy czasu, natomiast podnoszę, że byłoby rzeczą bardzo niestosowną, gdybyśmy się teraz już wiazali w jakikolwiek sposób co do kompetencyi, jaką ma mieć ta instytucya. To są rzeczy niezmiernie wątpliwe n. p. cała kwestya, czy miałyby te sądy fungować tylko w sprawach cywilnych spornych czy i w niespornych. Są to rzeczy, o których dziś nadzwyczaj trudno mówić.

Według mego przekonania trudnoby było nawet właściwe sądy pokoju w naszych stosunkach przeprowadzić, a zwrócę uwagę, że właściwie w krajach zachodnich nigdzie ich nie ma, z wyjątkiem Anglii, a i tam mają one odrębny charakter, bo Anglia kodeksu cywilnego pisanego tam nie ma a rządzi się tylko prawem zwyczajowem; zresztą ani w Francyi, ani w Niemczech, ani we Włoszech sądy te nie istnieją. Jednak przyznaje, iż wobec tego, że tak często sprawę tę podnoszono w Sejmie, należałoby, ażeby Rząd załatwił ją przy kwestyi reformy procedury cywilnej i z tego powodu zamiast propozycyi komisji pozwoliłbym sobie zaproponować rezolucyę następującą (czyta).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się c. k. Rząd, aby zastanowił się bliżej nad tem, czy i o ile przy wprowadzeniu nowej procedury cywilnej oraz reorganizacji sądów nie dałoby się wprowadzić dla spraw spornych o przedmioty niższej wartości instytucji sądów pokoju“.

Jeszcze na jedno chciałbym zwrócić uwagę. Wniosek p. Czaykowskiego został odesłany do komisji administracyjnej. Podczas tego właśnie, kiedy zapadła uchwała, nie byłem chwilowo w Izbie; gdybym był obecny, byłbym sprzeciwił się odesłaniu tego wniosku do komisji administracyjnej, a prosiłbym o odesłanie do prawniczej, bo jeżeli jest jaka kwestya więcej nadająca się do komisji prawniczej, to jużćić kwestya, czy mają być sądy pokoju, czy nie. Nie moja w tem wina, że nie proponowałem zmian bo nie jestem członkiem komisji administracyjnej. Ze względu na to także nie chcę, ażebyście Pa-

nowie uchwalili wnioski komisji administracyjnej bez wniosków komisji prawniczej, któraby też była najbardziej kompetentna do odezwania się w tej sprawie.

Proszę więc o przyjęcie moich wniosków, a niech pan referent nie weźmie mi za złe tego mojego kroku; ja się nie wdaję w badanie kwestyi, tylko sądzę, że tego rodzaju specjalizowanie całej rzeczy nie odpowiada dzisiejszej chwili.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Marszałek. Podaję rezolucję p. Pinińskiego do poparcia. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Głos ma p. Weigel.

P. Dr. Weigel. Poprzedni mowca powiedział, że instytucja sądów pokoju nie miałaby racji bytu; ja o tyle różniłbym się w zdaniu, że jeżeli instytucja sądów pokoju nie jest niczem nowem, to ja mu powiem, że u nas w kraju rzeczywiście nie jest niczem nowem, bo w Wielkim Księstwie Krakowskiem, jako rzeczypospolitej, takie sądy istniały. Sędzia pokoju w szerokich granicach rozstrzygał tak w sporach cywilnych, jak w familijnych a nawet i w karnych.

Jeżeli ta instytucja już w jednej dzielnicy kraju tak zbawienną się okazała, to myśl poruszoną przez pana sprawozdawcę i wnioskodawcę musieliśmy uważać jako bardzo na czasie.

W jednym się zgadzam z panem hr. Pinińskim, że przedłożenie rządowe z r. 1894 (nie chcę powiedzieć torby sieczki nie warte, ale) stoi na bardzo niskiem stanowisku, bo upoważnia, ażeby tylko w sprawach do 40 koron sądy pokoju wyrokować mogły; to jest ironia, bo nawet myśmy się okazali więcej dojrzałi i w sprawie legalizacji dokumentów notaryalnych doszliśmy do 50 zł., a więc i do większej dojrzałości przyznać się musimy.

Co się tyczy poruszenia rzeczy, wobec bardzo słusznie dotkniętych okoliczności przez p. hr. Pinińskiego, iż jak się zdaje, obecny piastun teki ministerstwa sprawiedliwości na to przedłożenie rządowe z r. 1894 się godzi i wobec tego, że nowa procedura cywilna nastanie, poruszenie rzeczy zdaje mi się przez p. wnioskodawcę, jest na czasie. Dlatego, czy Wysoka Izba przyjąłaby wniosek jego, czy też jeszcze bardziej konkretne rezolucje hr. Pinińskiego, na które się zawsze godzę, zawsze możemy powiedzieć, żeśmy poruszyli rzecz, jako będącą na czasie, i że nie można uważać tej instytucji za nieużyteczną, bo już w Krakowskiem za czasów rzeczypospolitej praktykowaną była.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. dr. Okuniewski. Chotiaj jeśm członkom komisji administracyjnoj, muszu sprotywyty sia jej wneseniu.

Pan referent pokłykaje sia w sprawozdaniu na uchwału Sojmu z roku 1872, aże zabuw, szczo potim w r. 1873 wyszła ustawa o postupowaniu dribnim, kotra zrobyła, szczo Sojm chotiw i koły parlament zawotowaw toj zakon (o dribnym postupowaniu), to tomu żadanu Sojmu wże udowłetworyło sia.

Muszu zaznaczyty, szczo słybyśmo prystupyły do wnesenia p. Czajkowskoho, toby nastupyło absolutno obnyżenie judykatury w naszym kraju. Teper do sumy 50 złotych rosterihaje ne praktykant, ne jakiiś mołodyy sudia, askultant, aże sam naczalnyk sudu. Instytucja taja wżyła sia znamennyto i nynti zaczynaje nasza suspilnist wiryty w prawdu sudiowsku. Jesly w czim, to w tim suspilnist nasza widczuwaje chybu zakona dribnoho, szczo postupowanie to ne daje prawa rekursu, tilko zażalenie neważnosty dla nekotrych formalnostyj. W tim leżyty chyba toho postupowania i suspilnist domahaje sia prawa rekursu do sudu okružnoho, abo wyższoho krajewoho.

A my majemo teper uchwałyty wizwanie do c. k. prawytelstwa, szczyoby peredżywn znów zakon bez rekursu dla sudiw pokojowych? to absolutno protywna doteperisznjoj praktyci. Teper sam naczalnyk powitowoho sudu czasom myłył sia i my majem domahaty sia znesenia prawa rekursu, dla myrowoho sudi na seli?!

Dalsze Panowe! Zdaje sia meni, szczo słuszno howoryw p. hr. Piniński, szczo kwestya je nezriła i peredwczesna. Skazaw win, szczo toj projekt prawytelstwennyj z 1894 r. ne zobaczyt świtła dnewnoho, bo pizow do prawytelstwennoho kosza. Każe sam p. referent, szczo kwetya kwalifikacyi, kompetencyi sudiw, wyboru ludej je duże trudna, i ne riszena. Ja tut dodam uwahu, szczo im szersza kompetencya, tem bilsza powynna buty kwalifikacya, a my pid tym wzhladom danych ne majemo o skilko znajszybyś w kraju lude kwalifikowanyi. I jakim prawom my możem uże teper kompetenciju rozszeryty do 40 koron, ne znajuczy niczoho o kwalifikacii myrowych sudiw. Dalsze w zahali sowoim nedospila.

Otze z tych powodiw muszu sprotywyty sia wneseniu p. Czajkowskoho. Shadaw p. Weigel, szczo ta instytucja w Krakowskiem kniażestwi uże istnuwała, aże w wostocznoj czasty kraju toho ne ma, a ne zabuwajmo o tim, szczo tut suspilnist wżyła sia w instytucy sudiw powitowych. Teper wże, koły w najdribnijszjoj sprawi orikaje sudia powito-

wyj z pewnoju znajomostiu prawnyczoju pewnoju witwiczatelnostiu i stanowyszczem supilnem, teper majemo widniaty ti sprawy wid nioho i majemo widniaty z ruk uczenoho sudia i stiahnuty rozsudzanie sich spraw do seła, neznaty komu z jakow naukow, z jakym pid hotowleniem i jakoju witwiczalnostiu! U nas w sprawach szkid polowych ne možna znajty rozumnoho wijta, kotri by tuju sprawu mih dobre riszyty, a my majemo waźni sprawi do 40 koron jemu widdawaty!

P. Weigel howoryw o lehalizacyi dokumentiw, ale to ne je kwestya sporna, tu dwi storony zakluczujut kontrakt. Tu je szczo innoho.

Każe p. referent, szczo možliwo i adwokaty budut' sudiamy, ne znaju, czy to sia trafyt!

Ciłaja dumka zmirraje do toho, szczozy widniaty sprawy sudiam sprawedlywym, teoretyczno wyobrazowanym, a widdaty sudiam wyborowym, autonomicznym bez nijakoj nauky jurydycznoj. Ja ne wirju w taku instytucy, uważaju jeju za peredwczesnu. Buwbym z mojij storony za perejtciem do poriadku dnewnoho, ale choczu pijty poserednoju dorohoju i budu hołosowaty za rezolucy p. Pinińskoho.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Znow muszę prosić Panów o łaskawą cierpliwość. Kiedy pierwszy raz mówiłem tu, byłem złamany cierpieniem, mówiłem głosem niedosłyszalnym i nieliczni posłowie mnie słuchali. Nie byłem słyszany ani czytany, bo sprawozdanie jeszcze z druku nie wyszło dla strejku, a więc argumentów moich nie czytano i nie słyszano, a tu usłyszeliście z ust poważnych argumenta contra.

Wierzcie mi Panowie, że należy to do największych przykrości, jeżeli mam walczyć z kolegą moim, politycznym przyjaciele, którego zawsze popierałem. Argumenta, które on przytoczył, stwarzają dla mnie wielką trudność, bo proszę Panów, rzeczowych argumentów nie chciał przytoczyć. Ja z mej strony powiem, co przeciw tym argumentom przemawia; cóż ja powiedzieć mogę wobec takiej powagi, uciekam się do innych powag.

Oto mam list od byłego członka gabinetu, człowieka nauki, profesora uniwersytetu, który oświadcza się najkategoryczniej za moim wnioskiem słowami: „jest on wart poparcia w Sejmie“.

Teraz przejdziemy do rzeczy. Poseł Piniński powiedział, że ustawa niema znaczenia, bo w Izbie Panów została rzucona do kosza. To jest argument jeden więcej, że-

byśmy postulatów naszych, które są zagrożone bronili Minister dzisiejszy p. Gleispach jest przeciwny i to jest argument, abyśmy życzenia nasze stanowczo wypowiedzieli. Dalej powiada p. Piniński, że prócz Anglii nigdzie właściwie sądów pokoju nie ma. Ja czytałem w sprawozdaniach sejmowych podpisanych przez Kabata, Pietruskiego i Kowalskiego, że w Europie są sądy pokoju. Mam tu także pod ręką kodeks francuski: „Code pratique de la justice de paix“ a w Szwajcaryi i Wielkiem księstwie Luksemburskiem czy sądy pokoju nie istnieją?

Proszę Panów! Przykładów przytoczyłem dość. W pierwszym przemówieniu mojem zwróciłem uwagę panów, że sprawa ta ma swoją historję. Sprawozdanie z r. 1871 powiada: Nam szło przedewszystkiem o to, aby ta instytucja z jej głównymi atrybucjami to jest jednaniem stron i sądzeniem mniejszych spraw a nawet większych, skoro strony na to się zgodzą, weszło w życie. Raz położony kamień węgielny umożliwi z czasem dokończenie gmachu we wszystkich jego częściach.

A teraz do formalnego wniosku posła Pinińskiego. Nie moja wina, że wniosek mój został przydzielony komisji administracyjnej. Sądziłem, że pójdzie do komisji prawniczej a nawet domyślałem się, kto będzie referentem. Byłem wtedy chory i leżałem w łóżku, kiedy dowiedziałem się, że mnie referat ten przydzielono. Więc poseł Piniński temu nie winien, a ja także nie, ale rzecz sama w sobie nie jest tak zupełnie niewłaściwą.

W komentarzu do kodeksu francuskiego o sądach pokoju, który mam przed sobą, czytamy: Mais comme il est souvent difficile de saisir la ligne de démarcation, qui separe les matières judiciaires des matières administratives“.

Co więcej tu chodzi o organizację okręgów sądowych, to z pewnością należy do administracyi; ta rzecz zostawiona jest autonomii.

P. Weigel przemawiał za wnioskiem, więc mało mam do powiedzenia. Przeciwnicy, którzy obawiali się w najdrobniejszej rzeczy dać głos decydujący sędziemu pokoju, nie odpowiedzieli na pytanie, jakim sędziom powierza się decyzja o wolności życia, czci ludzkiej w sądach przysięgłych. Zapominają ci Panowie także o tem, że koszta procesu w sprawie drobnej o 2 3 lub 5 koron są krzywdą jednej i drugiej strony, bo koszt procesu przewyższa zysk wygranej.

Teraz co do argumentów tu niewypowiedzianych, ale o których mówiono w towarzystwie prawniczym.

Największym przeciwnikiem tej sprawy jest pan notaryusz Wurst. Otóż przytoczę

argumenta tego największego przeciwnika. Cóż on powiada?

„Sejm uchwalił w r. 1872 ustawę tę, ale od tego czasu zaszły zmiany, a jeżeli dziś przeciw sądom i sędziom w sprawach drobnych niejednokrotnie podnoszone bywają zarzuty, którym zresztą słuszności odmówić niepodobna, nie winna temu ustawa, lecz wadliwe tej ustawy wykonanie“.

„Jeżeli jeden okręg sądu powiatowego obejmuje u nas przeszło 30.000 ludności, jeżeli jeden sędzia w dodatku źle płatny, przeprowadzać ma w przecięciu po 60 — 80 rozpraw drobiazgowych dziennie, jeżeli sędzia obarczony jest najrozmaitszymi czynnościami niespornymi, które do działania sędziego wcale należeć nie powinny, jeżeli nadto także stosunki praktyki sądowej są u nas w ten sposób urządzone, że powierzanem być musi wyrokowanie w sporach drobiazgowych częstokroć sędziom, którzy dla niedostatecznego wykształcenia prawniczego zadaniu swemu nie dorosli, to nie jest to zaiste winą ustawy“.

Mniejsza o to, kto winien, ale tak jest, a kiedy stosunki się polepszą? Czy myślicie, że na to pomoże kilka sądów nowych, które wprowadzimy? Trzebaby je zdwoić a nawet potroić. A już dziś wprowadzenie nowej procedury będzie rocznie kosztować w najlepszym razie 8 milionów, dodajmy drugie tyle, będzie więc 16 — to dla dobra ludu, ale jakież podatek lud za to zapłaci?

Tych następstw nie będzie miała instytucja sądów pokoju.

A teraz przytoczę zdania innych powag. Oto co powiada wiceprezydent Habdank Białoskórski (czyta):

„Niewolno przeczać straty czasu obu stron sporujących, zniewolonych o kilka mil do sądu się udawać i rzeczywiście koszta ich stawiania w sądzie.“

Doświadczenie poucza, że każdoczesne jawienie się naszego włościanina w sądzie naraża go jeszcze na inne wydatki.

Ileż to razy zdarza się, że strony jawiące się w sądzie sprawy nie załatwią, gdyż sędzia innemi sprawami zajęty“.

Czyż mamy dowód, że dziś w sądach zwykłych wyroki są tak słuszne?

W czasie obrad lwowskiego Towarzystwa prawniczego powiedział Wiceprezydent sądu krajowego: „że wyroki bagatelarne zawierają częstokroć najjawniejsze niesłuszności“.

To będzie odpowiedzią na argument p. Okuniewskiego.

A teraz co do braku ludzi.

Już w mojem pierwszym przemówieniu nazwałem ten argument wystawieniem sobie

świadczenia ubóstwa, które się naszemu krajowi nie należy.

W Królestwie są tacy sami ludzie jak u nas, a dzienniki warszawskie z r. 1892 pouczają nas, że przed sądami pokoju w jednym okręgu łódzkim, załatwiono spraw 20.000 a w jakich warunkach?

Gdy nasze austriackie nie są lepsze? czy nasi ludzie są gorsi?

Prezydent Tchórznicki powiada:

„Nie wydaje mi się słusznym zarzut, jakoby w większych gminach, jak to p. radca Łoziński proponuje, nie można znaleźć kilku osób, któreby się kwalifikowały na członków sądu rozjemczego.“

Kto ma z sądami do czynienia, ten wie, że sprawy prowizoryalne mnożą się, jak grzyby po deszczu. Nieraz chodzi o rzecz bardzo drobną i dla takiej sprawy, małej ważności wyjeżdża komisya sądowa, strona płaci koszta, stemple, należytości, staje na terminach i proces trwa często kilka lat. Załatwienie takiego sporu na miejscu byłoby szybsze i lepsze“.

Ci Panowie, którzy się noszą z myślą gminy zbiorowej, niech zadadzą sobie pytanie, czy łatwiejsza będzie funkcyja sędziego pokoju, który będzie miał rozstrzygać sprawę o kilka koron, czy nie jest trudniejsza funkcyja naczelnika gminy.

Jeżeli takiego człowieka nie znajdziemy dla sądów pokoju, gdzież go znajdziecie dla gminy zbiorowej.

Ale też stworzenie małych okręgów sądów pokoju — złożonych z gmin kilku — mogłoby stać się podstawą zbiorowej gminy.

Dążyć do organizacyi gminy zbiorowej a równocześnie twierdzić, że ludzi niemamy — to sprzeczność!

Zarzut ten jest niesłusznym. Ale spotyka nas często zarzut braku konsekwencyi i wytrwałości. Ja obawiam się, czyby ten zarzut nie miał pozorów słuszności, gdybyśmy sprawę, którą od lat trzydziestu popieramy, rzucili do kosza. Przysłuchiwałem się z uwagą mowie p. hrabiego Tarnowskiego w sprawie mundurków szkolnych. Szanowny poseł powiedział: jeszcze rzecz nie weszła w życie a już chcemy ją obalić, logiczniej zaczekać; gdy się okaże złą, wtedy ją obalić możemy. Czyżby słów tych nie można zastosować do instytucyi sądów pokoju?

Proszę Panów, wszak sądy pokoju nie mają być zaprowadzone razem we wszystkich krajach Austrii.

Sejm ma uchwalić, czy je należy zaprowadzić i gdzie je zaprowadzić należy: może tylko w jednej gminie lub powiecie: a jeśli ta instytucja dobra, to się rozpowszechni, jeżeli będzie złą, od Sejmu naszego zależy jej zaniechanie.

Czyż wolno nam zrzekać się przyznanej Sejmowi przez Rząd kompetencji — czy mamy sami sobie, sami Sejmowi dać wotum nieufności?

Z tych powodów proszę, byście Panowie nie osłabiali rzeczy brakiem stanowczości. Skoro Rząd już ustawę przedłożył, jakżeż można wzywać go, żeby się znowu zastanowił, co uczynić należy? Rząd już się zastanowił nad postulatami naszymi i przyszedł w myśl tych postulatów z ustawą. Wypowiedzmy więc stanowczo zdanie, że życzymy sobie mieć ustawę o sądach pokoju, która autonomii krajowej pozostawia głos decydujący. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ wniosek p. Pinińskiego odbiega znacznie od wniosku komisji i rzecz w pewnej mierze odracza, podam pod głosowanie naprzód zamiast wniosków komisji wniosek p. Pinińskiego. Proszę Panów zająć miejsca.

P. hr. **Koziebrodzki.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. **Koziebrodzki.** Myślę, że wniosek p. Pinińskiego jest zupełnie odmienny od wniosków komisji i powinien być odesłany do komisji prawniczej.

(Głosy. To niemożliwe).

Marszałek. Zdaniem mojem p. Koziebrodzki może postawić wniosek odesłania przedmiotu do jakiejś komisji, o ile wniosku takiego nie ma. Ponieważ wniosek p. Pinińskiego został wyraźnie postawiony w tej myśli, iż ma on zastąpić wnioski komisji a dotyczy tego samego przedmiotu, więc muszę go przedewszystkiem podać pod głosowanie. Jeżeli p. Koziebrodzki postawi co do tego wniosku propozycję odesłania go do komisji, w takim razie tę propozycję, jako odraczającą, podam przed meritum pod głosowanie.

P. Leon hr. **Piniński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. Leon hr. **Piniński.** Zdaje mi się, że mój wniosek powinien być traktowany w związku z wnioskami komisji administracyjnej. Jeśli wnioski komisji administracyjnej zostałyby przyjęte, wniosek mój upada.

P. Szczęsny hr. **Koziebrodzki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. **Koziebrodzki.** Pozwolę sobie zauważyć, że w razie przyjęcia wniosku p. Pinińskiego odpada dalszy ciąg wniosków komisji administracyjnej i dlatego wnoszę, aby wniosek p. Pinińskiego odesłany był do komisji prawniczej.

Marszałek. Zwracam uwagę, że wobec postawienia wniosku odesłania rezolucji p. Pinińskiego do komisji, i w razie przyjęcia tego wniosku, nie podam już pod głosowanie wniosku komisji, bo sądzę, że jeśli Izba chce czy dziś czy jutro zdecydować o wniosku p. Pinińskiego, to nie może już dziś zdecydować o wniosku komisji, który dotyczy tego (Sprawozdawca p. **Czaykowski.** Proszę o głos.) samego przedmiotu. Więc wobec tego nim dam głos p. sprawozdawcy, poddam pod głosowanie wniosek p. Koziebrodzkiego, aby wniosek p. Pinińskiego odesłać do komisji prawniczej. Jeśli ten wniosek będzie przyjęty, odpadnie głosowanie nad innymi wnioskami. Jeśli wniosek ten upadnie, poddam pod głosowanie merytoryczny wniosek p. Pinińskiego. Jeśli ten zostanie przyjęty, to tem samem odpadną wnioski komisji. Jeśli merytoryczny wniosek p. Pinińskiego nie zostanie przyjęty, wtedy podam pod głosowanie wnioski komisji.

Udzielam teraz głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Czaykowski.** Co do formalnego traktowania chciałbym zaproponować z mej strony to ustępstwo, iżbym prosił hr. Koziebrodzkiego o cofnięcie swego wniosku. Poszedłbym nawet dalej. Ponieważ komisja nie chce przesądzać kompetencji sędziów pokoju, więc w tym względzie cofnęłaby punkt 1. swego wniosku, pod warunkiem, jeżeli hr. Piniński swój wniosek także łaskawie cofnąć raczy.

JE. p. ks. **Czartoryski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. JEks. Czartoryski ma głos.

JE. P. ks. **Jerzy Czartoryski.** Sądzę, że wniosku p. Pinińskiego nie można odesłać do żadnej komisji, bo gdybyśmy tak chcieli posąpić tobyśmy uznali ten wniosek jako samoistny, a jako taki, to powinien przejść przez pierwsze czytanie, motywowanie, a następnie dopiero mógłby być odesłany do komisji. Dlatego zgodnie z J. E. Marszałkiem uważam wniosek p. Pinińskiego jako poprawkę czystą do wniosku komisji.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, dyskusję formalną uważam za zamkniętą. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Czaykowski.** P. Piniński nie odpowiedział mi na moje pytanie.

Marszałek. Nie mógł odpowiedzieć, skoro nie miał głosu (Wesołość).

Sprawozdawca p. **Czaykowski.** Pytałem go, czyby się nie zgodził, abym ja tylko punkt pierwszy mego wniosku cofnął, (mowca zwraca się do p. Pinińskiego) a on także swój wniosek cofnął.

P. hr. **Pluński**. A cóż w takim razie zostanie?

P. **Czaykowski**. Zostanie wnioszek o wyrokach prawomocnych.

Marszałek. Proszę mówić do Izby. Trudno, ażeby teraz p. sprawozdawca z wnioskodawcą się porozumiewali.

Sprawozdawca p. **Czaykowski**. Ja też mówiłem do Izby, jednakowoż mówiąc do Izby, pozwoli p. Marszałek przeciwnikowi także odpowiedzieć lub proponować mu zgodę.

Proszę Panów!

Z jednej strony mamy życzenia ludności poparte niesłuchanie licznymi petycjami i głosy poważne teoretyków i ludzi mających praktykę sądową, z drugiej strony mamy głosy samych teoretyków. Proszę Panów zważyć to na szali i zwrócić uwagę, że przyjęcie wniosku przeciwnego jest pogrzebaniem tej sprawy i całej tradycji Sejmu w tej sprawie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. hr. **Koziebrodzki**. Cofam swój wniosek.

P. Dr. **Okuniewski**. Jabym chotiw...

Marszałek. Przepraszam — dyskusja formalna jest już zamkniętą i wogóle proszę tylko głos zabierać wtedy, kiedy go udzielię. Przystępujemy tedy do głosowania. Ponieważ p. Koziebrodzki cofnął swój wniosek, przeto mamy wniosek p. Pinińskiego i komisji. Podam naprzód pod głosowanie wnioszek p. Pinińskiego. Kto go przyjmuje, zechce powstać. (Po obliczeniu), Jest 39 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest większość przeciwna. Wniosek upadł. Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych. (**Aleg. 212**).

Sprawozdawca poseł Stanisław Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Dzieduszycki** (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 212).

Sekretarz p. **Karatnicki**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Dzieduszycki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie postarał się w drodze konstytucyjnej o powse agnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych i o zabezpieczenie rolników od skutków tychże.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Żąda kto głosu?

P. **Wachnianin**. Proszu c hołos.

Marszałek. Głos ma p. Wachnianin.

P. **Wachnianin**. Wysoka Pałato!

Zdajet' sia meni, szczo wsi hodymo sia na te, szczo wnesenie komisji hospodarskoi jest' krokom napered w sprawie, kotra nasz kraj jako rilnyczyj duze obchodyt. Zdajet' sia meni, szczo nema nikoho mezy namy, kotryjby tomu wneseniu protywyw sia. A to z pryczyn duze zamitnych i waznych.

Zabraw ja hołos w tim predmeti dla-toho, bo se je woda na koło młyńskie, kotre poruszeno na sij sessyi z bil szoju syłēju jak kołynebud'; bo se jest' sprawdi zmahanie do ciły, kotra powynna nam wsim na sowisty i maje wahu leżaty i kotra jak dla małoi tak i bil szozi posiłosty w riwnij miri. Pozwolu sobi tut zamityty, szczo w zahali na sehoricznój sessyi zanedbana dawniysze sprawa rilnyctwa pidnosyt' sia z bil szoju energieju i szczo widzywajut' sia riszuczci hołosy, kotri powynni i bil sze zaważyty na ważci, koły sprawy rilnyczy budut' riszaty sia w Radi derżawnij i w centralnim prawytelstwi. Wnesenie komisji hospodarstwa krajewoho uznaje, szczo u nas panuje sprawdi kryzys rilnyczy i szczo obowiazkom derżawy jest': berehty nas wid kataklizmu rilnyczoho. Ono każe dalsze, szczo odnoju pryczynuju, ałe tilko odnoju toi zahalnoi kryzy jest' i to, szczo sprawdi płody rilnyczy naszoho kraju stałyś nyni towarom nesowistnoi spekulacyi birżewoi.

Zbiże, kotre dawniysze produkowały my, buło pereznaczeno tilko na zaspokojenje potreb konsumentiw a nyni, pry panowaniu kapitalizmu, zminulo sia ono na predmet spekulacyjnoi torhowli, pry kotrij oden i druhi j kapitalist zabawlaje sia ihroju birżewoiu.

Nyni zbiże jest majże towarom ne realnym ałe fikcyjnym, kotryj odnoi dnyny ky-dajeś na torh zbożewyj w wełykij masi na te, szczo by wartist' jeho obnyżyty. Protyw takoi nesowistnoi spekulacyi birżewoi, musyt' kraj nasz zastereczyś riszuczco. Zdajet' sia odnak, szczo sredctwa, jaki komisya hospodarska predkłada je, sut' szcze duze nedostatoczni. Wirju, szczo nynisnyj minister rilnyctwa jako czołowik sowistnyj poczynyt' de-kotri kroki, szczo by zmeńszyty tuju jazwu birżewoi spekulacyi.

Ałe ja dumaju. szczo dijsna pomicz powynna taki wyjty wid nas samych. My po-

wynni zrobyty szczoś pozytywnoho, szczozy znyszczyty birzewu spekulacju i ne daty możnasty kapytatowy naihrywatyś z czestnoi praci rilnyczoi. W ińczych krajach Europy birzi zbożewi ne możut' rozwywatyś w takich rozmirach jak u nas. Tam sut' pozytywni instytucyi, kotri tuju birzewu spekulacju nyszczat' w zarodi. Pokażu tilko na Anhliju, de wid dowszoho czasu panujut' podobni newidradni widnosyny rilnyczy jak u nas.

Ale tam na zawizwanie lorda Earla of Winchilsea, kotryj na wyd szczo rilnyctwo upadaje, włastyteli zemelni zrujnowani, derżawci bankrutujut a robitnyk ne maje de z-robyty, w swoij widozwi do rilnykiw skazaw, szczo treba tak ustroity rilnyczy widnosyny i sprawy, szczozy koždyj producent buw w możnasty prodaty swoi płody gospodarczy na porozi swojeji chaty za hotiwku i po najlip-sziz cini. Tam ide wże do luczszoho. Ti sami zadaczi spowniajut' nyny u Francyi okrim towarystw gospodarczych tak zwani syndykaty, objmajuczi czyto departamenty czy łysz kantony i zajmajuczi sia pobicz dwyhania rilnyctwa, takoz i bezposerednoju prodajeju produktiw. W Italii sut' tak zwani societa anonima, kotri stojat', w najtjnsijsziz zwiazy z towarystwamy konsumcyjnymy i czerez te ne dajut' możnasty perekupniam: wykorzystuwaty trudy rilnykiw i prodawaty płody ich po dowolnij cini. Tak samo istnujut' w Belgii towarystwa rilnyczy: „*comices agricoles*“. kotrych delegowani schodiat' sia raz abo dwa razy do roku wraz z zastupnykami Wydiłu krajewoho i znaczniejszymy agronomamy. szczo-by ułożyty ciłvj plan gospodarcki rilnyczoi, tak produkeji jak i prodazy. Tak samo dije sia i w Holandyi i w Szwajcaryi, de istnujut' spiłki produkejni w bezposerednij zwiazy z spiłkami konsumcyjnymy. I dlatoho chotia rado wytaju wniesenie komisji gospodarstwa krajewoho, stremlacze do toho, szczozy prawwtelstwo pryniałoś za strohi miry w ciły obmeżenia nesowistnoi zbożewoi spekulacji birzewoi, to zdajet' sia meni. szczo pobicz toho źde nas samych zadacza znaczna, imenno. szczozy my pry-typyły do wnutrisznoi organizacji rilnyctwa krajewoho imenno szczo do prodazy. Tut bude zadaczeju departamentu rilnyczoho Wydiłu krajewoho, szczozy w zwiazy z wne-seniem komisji gospodarczoi, kotre bude tilko negacjeju birzy, postaraw sia o wyrobienie planu, w jakijby sposib sprawdi my jako pro-ducenty zbiza mohłw zbłyżyty sia do konsu-mujuczycz torhiw Europy bezposeredno.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Dziedu-szycki.** Właściwie nie miałbym obowiązku dysputowania z szanownym posłem, albowiem

się nie sprzeciwił wnioskowi komisji, za co mu też jestem bardzo wdzięczny.

Wdzięczny mu też jestem bardzo, że poparł myśli, poruszone częściowo w sprawozdaniu Wydziału krajowego, do których też pozwolę sobie powrócić.

Zapatrywania Szanownego posła, że organizacya handlu zbożowego winna iść w parze z żądaniami tu podniesionymi, niezupełnie podzielam, albowiem bez przeprowadzenia tego, czego od Rządu się domagamy wszelka organizacya handlu jest zgoła niemożliwą.

Dziś pewnem jest, że pewna grupa ludzi z wielkimi kapitałami ryzykuje całą pracę rolników prowadząc pod opieką ustaw o giełdzie zbożowej walkę z całym ziemiaństwem, z której naturalnie wychodzi zwycięzko kapitał, bo ziemiaństwo jako uboższe uledek musi tym, którzy posiadając wielkie kapitały wprowadzają je w grę. Otóż sądzę, że i p. Wachnianin zgadza się ze mną, że nasze słabe ziemiaństwo nie ma dostatecznych sił do samopomocy i nie może samo zorganizować handlu, jak długo ten wróg jest nie zwalczony, to przynajmniej za takiego oficjalnie uznany będzie. Sądzę, że departament rolniczy Wydziału krajowego miałby wielką zasługę, jeśliby w myśl p. Wachnianina sprawę tę organizacyi handlu wziął w swoje ręce. Znam dobrze stosunki w Francyi w tej mierze. Mam właśnie pod ręką sprawozdanie syndykatów francuskich i wiem dobrze ile tam zrobiono. Zasługą sendykatów jest zbliżenie producenta do konsumenta, wskutek którego nie ma tam spekulacyi. Takie syndykaty nie mogłyby i nam szkodzić, ale tam gdzie górę wzięła spekulacya nie można zwalczyć tego zła samemu.

Dlatego domaga się komisya gospodarstwa krajowego, aby Rząd poczynił kroki do usunięcia tych stosunków, a kraj nasz przede wszystkim ma do tego prawo, jako prze-ważnie z ziemian się składający. Spodziewamy się więc na pewne, że Rząd naszego głosu usłucha i postąpi w myśl wniosku komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przymuje rezolucję komisji gospodarstwa krajowego:

„Wzywa się c. k. Rząd! aby w jak najkrótszym czasie postarał się w drodze konstytucyjnej o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych i o zabezpieczenie rolników od skutków tychże“.

Zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Pilata w przedmiocie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Węgrami. (Aleg. 213.)

Sprawozdawca poseł Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. Czecz, (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 213).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd: by przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu handlowo-cłowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych drugiej połowy Monarchii, a w jej obrębie Galicyi, dążył:

1. aby stanowczo uchylonemi zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austriackich, a w szczególności dla Galicyi z nierównego w obu połowach Monarchii wykonywania przepisów, odnoszących się do podatków konsumcyjnych;

2. aby uchylonemi zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane dotąd przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich, a w szczególności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austriackich.

Sejm wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie własnego Państwa, a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowić się mającego art. VIII. traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchyloną została dla krajów austriackich, w szczególności zaś dla Galicyi i jej płodów rolniczych, niemożliwość konkurowania z produkcją węgierską, wynikająca z wzajemnych stosunków taryfowych;

3. wzywa się c. k. Rząd, aby stosunki weterynaryjno-policyjne z okazji pertraktacji ugodowych co do obrotu bydłem i trzodą pomiędzy obiedwiema połowami Monarchii w ten sposób uregulowane zostały, aby dotychczasowe niedogodności uchylono.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Dzieduszycki.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. Wysoka Izbo! Wiem, że czas jest nam bardzo krótko obliczony, ale pomimo to sądzę, że wniosek takiej wagi nie może przejść przez Izbę bez kilku choćby słów poparcia.

Jestem najzupełniej za wszystkimi punktami wniosku komisji, a jestem tem bardziej, ponieważ kraj cały odczuwa ten na-

cisk stosunków jaki był dotychczas. Musimy więc zaznaczyć, że stan wynikający z dotychczasowej ugody cłowej z Węgrami stał się już w kraju nieznośnym, i że dlatego domagamy się od Rządu, aby przy zawarciu następnej ugody wziął w rachubę nasze stosunki krajowe, wziął to w rachubę, że my nie możemy dłużej dźwigać takich ciężarów i że jeśli nie będziemy chronieni nadal ugodami i umowami, to kraj nasz w zupełności nie będzie się mógł tak rozwijać jak inne kraje za Karpatami. (*Huczne brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Czecz. Wobec słów preopinanta, które są tylko poparciem sprawozdania, nie mam nic do powiedzenia.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd: by, przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu handlowo-cłowego strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych drugiej połowy Monarchii, a w jej obrębie Galicyi, dążył:

1. aby stanowczo uchylonemi zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austriackich, a w szczególności dla Galicyi z nierównego w obu połowach Monarchii wykonywania przepisów, odnoszących się do podatków konsumcyjnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

2. Aby uchylonemi zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane dotąd przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich, a w szczególności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austriackich.

Sejm wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie własnego Państwa, a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowić się mającego art. VIII. traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchyloną została dla krajów austriackich, zaś w szczególności dla Galicyi i jej płodów rolniczych, niemożliwość konkurowania z produkcją węgierską, wynikająca z wzajemnych stosunków taryfowych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby stosunki weterynaryjno-policyjne z okazji pertraktacyj ugodowych co do obrotu bydłem i trzodą pomiędzy obiedwiema połowami Monarchii w ten sposób uregulowane zostały, aby dotychczasowe niedogodności uchylono.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Michalskiego o ścisłe przestrzeganie wydanego profesyonistom wojskowym zakazu przyjmowania robót od stron prywatnych i o ustanowienie w wojskowej szkole kucia koni we Lwowie weterynarza władającego językiem krajowym. (Aleg. 214). Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 214).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby czuwał nad tem, by reskrypt c. i k. Ministerstwa wojny do L. 1.250 oddziału 7. z r. 1895 publikowany okólnikiem c. i k. Ministerstwa handlu z d. 3. sierpnia 1895 r. do L. 32.820 ściśle tłumaczonym i przestrzegany był, w wszystkich niewyjątkowych wypadkach.

2. Zwraca się uwagę c. k. Rządu, że w interesie pożytecznej nauki kucia koni, dla uczniów kowalskich na półrocznym kursie c. k. szkoły wojskowo-weterynarskiej we Lwowie, w obec terytoryalności kandydatów, weterynarz nauczyciel winien posiadać język krajowy, uczniom kursu kucia koni przystępny.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Pozwolu sobie do ustupu druho wnesenia postawyty poprawku ślidu-juczu (czyta): „weterynarz nauczyciel winien posiadać“ w mistce „język krajowy“ sołowa „języki krajowe“ poza jak my majemo dwa jazyki krajewe.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Barwińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Ja poprawkę p. Barwińskiego przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby czuwał nad tem, by reskrypt c. i k. Ministerstwa wojny do L. 1.250 oddziału 7. z r. 1895 publikowany okólnikiem c. i k. Ministerstwa handlu z dnia 3. sierpnia 1895 do L. 32.820 ściśle tłumaczonym i przestrzegany był, w wszystkich niewyjątkowych wypadkach.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

2. Zwraca się uwagę c. k. Rządu, że w interesie pożytecznej nauki kucia koni, dla uczniów kowalskich na półrocznym kursie c. k. szkoły wojskowo-weterynarskiej we Lwowie, w obec terytoryalności kandydatów weterynarz nauczyciel winien posiadać języki krajowe uczniom kursu kucia koni przystępne.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie. (Aleg. 215). Z powodu słabości sprawozdawcy zastąpi go p. Stanisław Stadnicki. Głos ma p. Stanisław Stadnicki.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 215).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby na następnej sesji sejmowej przedstawił odpowiednie wnioski celem zwinięcia krajowych wolnych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie.

b) ażeby poczynił starania w celu sprzedania obu realności we Lwowie i w Krakowie, na których się mieszczą powyższe składy i przedstawił w tym kierunku wnioski.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Stadnicki** (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Stadnicki** (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby na następnej sesji sejmowej przedstawił odpowiednie wnioski celem zwinięcia krajowych wolnych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie;

b) ażeby poczynił starania w celu sprzedania obu realności we Lwowie i w Krakowie, na których się mieszczą powyższe składy i przedstawił w tym kierunku wnioski.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Zdzisława Tarnowskiego i petycji Wydziału powiatowego w Nisku w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu, oraz o petycji Wydziału powiatowego w Mielcu o utworzenie sądu obwodowego w Mielcu. (Aleg. 216). Sprawozdawca poseł Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 216).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. **Paszkowski** (czyta):

Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby co do wyboru najwłaściwszej miejscowości na siedzibę sądu obwodowego dla północno-wschodniej części kraju pomiędzy Wisłą a Sanem, uzupełnił badania w kierunku wskazanym w sprawozdaniu komisji prawniczej do L. 1.373/94, a w szczególności zażądał uzupełnienia opinii c. k. sądu obwodowego w Tarnowie i opinii c. k. Namiestnictwa, oraz odpowiednie wnioski na następnej sesji przedłożył.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady powiatowej tarnobrzesckiej w sprawie założenia niższego gimnazjum w Tarnobrzegu. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. **Tarnowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Rady powiatowej tarnobrzesckiej w sprawie założenia niższego gimnazjum w Tarnobrzegu.

Wysoki Sejmie!

Na poparcie swojego podania przytacza Rada powiatowa tarnobrzescka następujące względy:

1. Część kraju, wysunięta ku północy, leżąca między biegiem Wisły i Sanu, obejmująca powiaty tarnobrzesckie, nizańskie, część mieleckiego i kolbuszowskiego, 363.579 kw. miriametrów przestrzeni, a 270.430 mieszkańców, nie posiada żadnego zakładu naukowego wyższego od szkoły pospolitej; inne okolice, a zwłaszcza położone na południe od linii kolei Karola Ludwika, zaopatrzone są dość często w takie zakłady, z łatwym i bliskim przystępem dla okolicznej ludności.

2. Cała ta przestrzeń kraju, pozbawiona środków wyższego (średniego) wykształcenia, skazaną jest na to, że tylko bardzo mały procent jej młodzieży może szukać wyższej nauki. Najbliższą szkołą średnią jest gimnazjum rzeszowskie, odległe od jednych miejscowości o 10, od innych położonych za Sanem, o 12 a nawet 14 mil. Z tego wynika, że nie tylko włościanin (w tych stronach przeważnie ubogi), ale nawet nauczyciel, urzędnik o niższej płacy, ofycjalista prywatny i t. d. nie może podjąć kosztów połączonych z posyłaniem syna do szkoły tak odległej, i najczęściej też poprzestawać musi na tej nauce,

jaką dziecko wynieść może ze szkoły popolitej.

3. Nie ma też we wszystkich tych okolicach żadnych szkół zawodowych, w których możnaby sposobić dzieci jeżeli nie do wyższego wykształcenia, to do łatwiejszego z czasem zarobku i utrzymania.

4. Ludność tych powiatów ma tak szczere i żywe pragnienie oświaty, że pomimo oznaczonej powyżej odległości i trudności, ciśnie się w liczbie wcale znacznej do najbliższej szkoły, która też z powodu napływu uczniów z tych stron przepelniona jest nad miarę. W samym gimnazjum rzeszowskim jest uczniów z tych stron, przeważnie włościan, 109; a są tacy, którzy ciągną dalej, do Tarnowa, a nawet Krakowa.

5. Gimnazjum rzeszowskie, tak przepelnione, że w pierwszej klasie ma cztery oddziały równoległe, w drugiej, trzeciej, czwartej i piątej, po dwa, zeszkłoby do liczby uczniów normalniejszej, a przez to zyskałoby na wartości, gdyby przez założenie niższego gimnazjum dla stron między Wisłą a Sanem, odległych od Rzeszowa uczniów z tych stron do niego napływających.

6. Szkoła taka, gdyby była założoną, mogłaby z pewnością liczyć na dostateczną frekwencję młodzieży, bo oprócz tych uczniów, którzy dziś idą do Rzeszowa — a są to bądź zamężniejsi, bądź tacy, którzy w Rzeszowie znajdują oprócz krewnych, znajomych i t. p. oprócz tych, weszliby do takiej szkoły wszyscy ci, którzy dziś dla braku dostatecznych warunków nie idą do żadnej.

7. Nietylko zaś dla ludności tutejszej byłaby szkoła taka dobrodziejstwem. Są to powiaty graniczne, sąsiadujące z Królestwem Polskiem. Wiadomo jak pozbawionem szkół, i jak trudny jest dostęp do tych szkół, nawet tam, gdzie one się znajdują. Gdyby w bliskości granicy sąsiednie powiaty Królestwa Polskiego miały po naszej stronie szkołę, w miejscu dla siebie dostępnem a tanim, niewątpliwie korzystałyby z tej szkoły skwapliwie i wysyłałyby do niej chłopców jakby mogły najliczniej. Zastąpiłoby im to po części ten brak środków wykształcenia, jaki mają pod rosyjskim rządem, i byłoby dla nich wielką korzyścią. Jeżeli zaś, co jest zapowiedziane, kolej żelazna miałaby być doprowadzoną do Sandomierza, to nawet odleglejsze okolice Królestwa mogłyby z takiej nadgranicznej szkoły korzystać.

To są względy, które przytacza Rada powiatowa tarnobrzeńska a Rada szkolna okręgowa potwierdza, przemawiając za potrzebą założenia niższej szkoły średniej w części kraju, zawartej między koleją Karola Ludwika i biegiem Wisłoka i Wisły z jednej strony, a Wisłoka i Sanu ze strony drugiej.

Ale jakież są względy wskazujące, że Tarnobrzeg miałby być miejscem najwłaściwszem dla takiej szkoły? Czemu nie Mielec albo Kolbuszowa? Rozwadów lub Nisko?

1. Kolbuszowa i Mielec są znacznie bliższe jedno od Rzeszowa, drugie od Tarnowa tak, iż mieszkańcy ich południowych okolic, nie są zbyt oddaleni od szkoły średniej. Ale dla ich części południowej, a dopiero dla powiatu tarnobrzeńskiego i nizańskiego, ulga byłaby mała. Odległość od Mielca zwłaszcza dla okolic położonych za Sanem, byłaby mało co (jeżeli wogóle) mniejszą niż odległość od Rzeszowa, Rozwadów zaś i Nisko są od Tarnobrzega i znacznie mniejsze i dla całej tej przestrzeni mniej znaczące. Handel okolicy skupia się w Tarnobrzegu, do tego miejsca może dlatego, że położone nad Wisłą, ma on swoją naturalną wagę. Kolbuszowa i Nisko nie leżą na linii kolei żelaznej, co także wiele znaczy. Rozwadów ma kolej, ale nie jest siedzibą powiatu, przez co nie skupia tak różnych interesów i nie ma tylu rodzin potrzebujących wyższego wykształcenia dla synów.

2. Kiedy chodziło o utworzenie sądu kolegijskiego dla tej części kraju (w roku 1893), oświadczył jednomyślnie c. k. Sąd wyższy krajowy i Sąd krajowy w Krakowie, Sąd obwodowy w Rzeszowie za Tarnobrzegiem jako miejscem najwłaściwszem na siedzibę sądu w tej części kraju (7. marca 1893 L. 3460 z 16. stycznia 1894 L. 92). Wydział krajowy, pierwotnie za Kolbuszową przemawiając przystąpił (1894) do zdania c. k. Sądów. Rada powiatowa mniema, że ten przykład służy w sprawie szkoły: że ta korzyść położenia i warunków, które wskazują Tarnobrzeg jako najwłaściwszy na siedzibę Sądu taksamo odnoszą się do tej drugiej sprawy, że mają w niej swoje znaczenie. Jeżeli zaś sąd kolegijski pierwszej instancji był ustanowionym w Tarnobrzegu, to i ważność tego miejsca się podniosła, i także liczba rodzin wykształconych, potrzebujących wyższej szkoły dla dzieci.

3. O mieszkania dla nauczyciela, jak i o dozór dla uczniów, nie będzie trudno w miasteczku, które ma dotąd znaczną liczbę porządných dworców, i dość znaczną liczbę rodzin poważnych, przy których możnaby bezpiecznie dzieci umieszczać.

4. Budynek dla takiej niższej szkoły średniej mogłoby się znaleźć, albo przez oddanie na szkołę budynku, w którym mieści się obecnie sąd powiatowy (bo dla kolegijskiego musiałby powstać nowy), albo przy tym budynku, który dla istniejącej szkoły ludowej ma być wzniesionym. Ramy jego mogłyby być rozszerzone i na niższą szkołę średnią, gdyby była pewność, że takowa założoną będzie.

Na tych powodach oparta, Rada powiatowa tarnobrzeska na posiedzeniu z dnia 30. grudnia 1895 uchwałała jednomyślnie wnieść do Wysokiego Sejmu podanie o założenie niższego gimnazjum w Tarnobrzegu. Rada szkolna okręgowa i Rada gminna przyłączają się do tego kroku. Dyrekcyja gimnazjum rzeszowskiego, zapytywana o zdanie w tej mierze, oświadcza, że uważa założenie takiej szkoły w rzeczonyj części kraju za koniecznie potrzebne. Rada szkolna okręgowa dodaje do powyższych argumentów to jeszcze, że utrzymanie uczniów w Tarnobrzegu będzie nierównie tańszem, aniżeli w Rzeszowie. Rada gminna dodaje ze swej strony tę uwagę, że gdyby budynek przyszłej szkoły miał być połączony z tym, który ona już postanowiła stawiać dla istniejącej szkoły miejskiej, to gmina do kosztów przyczyniłaby się nie mogła, jako niezamożna, a w przeciagu ostatnich kilku lat dwukrotnie nawiedzona klęską pożaru.

Rada szkolna okręgowa w Tarnobrzegu w odezwie swojej do Rady powiatowej z d. 19. stycznia 1896 L. 54, popiera bardzo założenie szkoły średniej nie tylko ze względu na stosunki i potrzeby tych okolic, ale także ze względu na przwłgłe i na dalsze nawet okolice Królestwa Polskiego.

Taka jest treść podania Rady powiatowej tarnobrzeskiej i innych do niej dołączonych alegatów.

Komisya szkolna nie może zaprzeczyć słusznosci przytoczonych powodów. Prawdą jest, że bardzo znaczna przestrzeń kraju jest wszelkiej szkoły średniej pozbawioną i od takiej bardziej oddaloną niż ogromna większość okolic i powiatów w naszym kraju. Prawdą jest, że ze względu na potrzebę tych powiatów i na zupełnienie gimnazjum rzeszowskiego, założenie takiej szkoły zdaje się być wskazane. Prawdą jest dalej i to, że szkoła taka mogłaby służyć i sąsiednim mieszkańcom Królestwa Polskiego, którzy od Komory (w Sandomierzu i Nadbrzeziu) najbliżej połączeni są koleją z Tarnobrzegiem. Prawdą jest wreszcie to, że c. k. Sądy uznały to miejsce za najwłaściwsze na siedzibę sądu kolegiálnego a argumenta przytoczone na dowód tego twierdzenia mają niezaprzeczoną wagę.

Wszelako, uznając te wszystkie względy, Komisya szkolna nie sądzi się w prawie twierdzić stanowczo, nie może bowiem mieć ściślej, dokładnej znajomości tych stosunków, ani też możności ich sprawdzenia.

Dalej nie może komisya przepomnieć, że uchwałała i Wys. Sejmowi do uchwały podała wniosek, żeby na teraz wstrzymać się z zakładaniem nowych gimnazyów, a starać się o pomnożenie szkół realnych (Sprawo-

zdanie z Komisji stanu szkół średnich, referent Rektor Balzer) Wysoki Sejm zaś wniosek ten zamienił w uchwałę.

Wreszcie, że tego komisya pomijać nie może, że Gmina tarnobrzeska żądając założenia szkoły średniej nie przyrzeka żadnego na ten cel ze swej strony zasiłku.

Komisya zatem może tylko wyrazić przekonanie, że szkoła średnia w rzeczonych okolicach jest potrzebną. Ale nie może rozstrzygać, choć skłonną jest wierzyć, że Tarnobrzeg jest najwłaściwszem po temu miejscem: nie może przesądzać, czy w razie gdyby się Wysoki Sejm miał do rzeczonego podania przychylić, szkoła taka miałaby być niższem gimnazjum czy niższą szkołą realną, nie może dalej wdawać się w rokowania z Gminą, czy ta w danym razie przyczyniłaby się do założenia szkoły w jakiej mierze. Wszystkie te pytania wymagały ściślejzego rozpoznania i dlatego komisya szkolna w zasadzie przychylna sprawie założenia niższej szkoły średniej w Tarnobrzegu, obecnie wnieść tylko może co następuje:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady powiatowej tarnobrzeskiej L. 1171,812 odstępuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkołą krajową do zbadania i ewentualnego sprawozdania“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie zmiany art. 16. ustawy z 24. kwietnia 1895 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. (Aleg. 217.).

Sprawozdawca rektor Stanisław Smolka ma głos.

Sprawozdawca P. Rektor Dr. Stanisław Smolka (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 217.).

P. Urbański. Wnoszę uwolnienie P. Sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca P. Rektor Dr. Stanisław Smolka (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał wniosek posła Fruchtmana w przedmiocie projektu do ustawy, mającej zmienić lub uzupełnić al. 3. art. 16 Ustawy z dnia

22 kwietnia 1894, Nr. 49, Dz. u. kr., i zdał o nim sprawę na najbliższej sesji, a jeśli to uzna za właściwe, wniósł projekt zmiany przytoczonej ustawy, z uwzględnieniem słusznego rozkładu ciężarów pomiędzy poszczególne gminy miejskie oraz pomiędzy miasta a fundusz szkolny krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany P. Fruchtman.

P. Spr. Dr. Fruchtman. Ja przede wszystkim mam sobie za obowiązek podziękować czcigodnemu sprawozdawcy za mozołną pracę, którą poświęcił tej sprawie i doprowadził do tego, że ona po trzykrotnym przedłożeniu weszła do Wysokiej Izby. Jakkolwiek nie mam na to osobnego mandatu od miast, ale znając usposobienie ludności miejskiej mogę stwierdzić, że nie tylko w imieniu własnem, ale w imieniu wszystkich miast interesowanych podziękowanie to wyrazić mogę.

Co do sprawozdania samego jestem w tem położeniu, że muszę niektórym twierdzeniom i zestawieniom P. Sprawozdawcy się sprzeciwić, a szczególnie wyciągnąć konsekwencye, jakie wypływają ze zestawienia przez pana referenta sporządzonego.

To zestawienie, ta tabliczka, jest dla mnie nadzwyczaj cennym materiałem dla poparcia mego żądania, dla poparcia miast w tej sprawie interesowanych.

Domagają się one w swoim wniosku przede wszystkim, ażeby kwestya ta, o ile miasta i miasteczka posiadając własny majątek zakładowy, przyczyniają się nad ogólną normę 9% lub 6% do pokrywania płac nauczycielskich, ażeby ten obowiązek nadstawowy był unormowany i żeby miasta pod tym względem nie podlegały dowolności władz administracyjnych.

Ta tabliczka jest najlepszym dowodem, że ten ustawą oznaczony obowiązek jest koniecznie potrzebny, dlatego muszę się zastrzedz przeciw twierdzeniu sprawozdawcy na stronie 3., gdzie jest powiedziane, że (czyta) „w następstwie zastosowania Ustawy krajowej z dnia 24 kwietnia 1894 przyszło do sprawiedliwego rozkładu ciężarów (P. Rektor **Smolka**: sprawiedliwszego), ponieważ dawniej niektóre miasta obciążone były nadmiernie ponosząc wszystkie koszty utrzymania nauczycieli“ i t. d. I na to się nie zgadzam.

Ja nie mogę to powiedzieć o wszystkich miastach i co do tego pozwolę sobie niektóre cyfry przytoczyć.

I tak Bochnia, Sambor i Drohobycz. Bochnia ma 26.000 zł. dochodów i z majątku zakładowego opłaca 20% dodatków do podatków, ma płacić 1000 zł. nadobowiązkowych

ustawą. Sambor ma 22.000 zł. majątku zakładowego więc mniej od Bochni i płaci 25% dodatków do podatków a płaci 4000 zł. więcej nadobowiązkowych, chociaż Bochnia ma o 4000 więcej dochodów i o 3% dodatków do podatków mniej opłaca.

Drohobycz ma 54.000 zł. dochodów, płaci 30% dodatków do podatków i nadobowiązkowych ustawą, płaci 15.000 zł., więc 15 razy tyle co Bochnia a 7½ razy tyle co Sambor. Gdzie tutaj sprawiedliwość, gdzie podstawa do równomiernego rozdziału, tego nie mogę odgadnąć. Drugi przypadek: weźmy miasta Przemyśl, Strój i Stanisławów.

Przemyśl ma dochodów 86.105 zł., dodatków do podatków stałych nie ma, a ma płacić nadobowiązkowych 8000 zł. Strój ma 72.748 zł. dochodów, — mniej od Przemyśla — a ma płacić 29% dodatków, i 10.000 zł. nadobowiązkowych; na płace nauczycielskie płaci więc o 2000 zł. więcej. Stanisławów ma dochodu z majątku zakładowego 80.598 zł., dodatków nie ma, i płaci 12.000 zł. nadobowiązkowych ustawą.

Proszę wziąć Tarnopol i Żółkiew.

Tarnopol ma dochodów 33.710 zł., płaci 45% dodatków i nadobowiązkowych 5000 zł. a Żółkiew ma 31.429 zł. dochodów, więc nie o wiele mniej od Tarnopola, nie płaci dodatków do podatków a nadobowiązkowych płaci 4500 zł.

Bierzmy teraz Sanok i Złoczów. Sanok ma dochodów 22.702 zł., dodatków płaci 23%, nadobowiązkowych ustawą płaci 2000 zł. Złoczów ma 21.201 zł. dochodów, płaci dodatków 25%, i tylko 1500 zł. płaci nadobowiązkowych ustawą, więc o 500 zł. mniej.

Przykłady te kompletnie wystarczają, aby usprawiedliwić gorące pragnienie miast interesowanych, ażeby nie decyzya władzy administracyjnej orzekała o tem, co miasta mają płacić, lecz osobna ustawa. Mogę także na podstawie tej tabliczki sprawdzić, że ciężary są niesprawiedliwie rozdzielone.

Jest tam powiedziane w sprawozdaniu, że co do innych miast przeważnie został ten rozdział dobrze i sprawiedliwie przeprowadzony. Nie mam tu dat pod ręką, mam tylko akta jednego miasta Dobromila, z których się okazuje, że dawniej przed r. 1884 płaciło to miasto 2.242 zł. a obecnie pięć tysięcy bez kilkuset, t. j. ma płacić nadobowiązkową ustawą 4.300 zł.

To co do cyfr.

Tabliczka ta dała mi także powód do sądzenia, że obliczanie dochodów we wszystkich miastach nie jest dobrze przeprowadzane. Bo jak widać z dwu miast, które przykładowo przytoczyłem, to w Stanisławowie jest obliczony dochód na 80.598 zł. —

takiego dochodu Stanisławów z własnego majątku nie ma, (chyba że ten dochód oznaczony jest brutto), a mimo to ma 12.000 zł. opłacać.

Miasto Stryj w budżecie swoim wykazuje jako dochód wartość czynszu budynków szkolnych, bo tam są budynki szkolne wartości 250.000–300.000 zł. To oznaczono jako dochód z owych budynków i przeprowadzono to w wydatkach taksamo. Więc nie można powiedzieć jako te czynsze są dochodem z majątku zakładowego gminnego, jako czynsze za najem szkolnych budynków są dochodem majątku gminnego, bo tu właściwie dochodów nie ma. Dochody Stryja nie są obliczone tak jak powinny być, t. j. że dochód wpływający do kasy miejskiej wynosiłby ledwie 50 kilka tysięcy.

Tarnopol ma 33.710 zł. dochodów. Pochodzi to stąd, że niektóre miasta dochody swoje dzielą na dochody z propinacyi i z opłat. Różnica jest ogromna i zawsze na niekorzyść miast okazuje się wyższy dochód.

To co do faktycznego stanu rzeczy.

Co do kwestyi, o ile słuszne jest, ażeby miasta posiadające własny majątek zakładowy w wyższym stopniu przyczyniały się do płac nauczycielskich, aniżeli inne gminy, to nie mogą się zgodzić z zapatrywaniami komisji, która powiada:

„Słuszny rozkład ciężarów publicznych na tem bowiem polega, żeby strony interesowane przyczyniały się do utrzymania zakładów publicznych, z których odnoszą bezpośrednio korzyść, w wydatniejszej mierze od innych obywateli kraju“.

Ta zasada byłaby dobra, gdyby powiedziano: „gminy mają wogóle całkowicie utrzymywać szkoły“.

Wprawdzie w §. 1. ustawy szkolnej powiedziano, że obowiązek ten ciąży na gminie, ale jest artykuł 15. powiadający, że wszystkie inne wydatki na cele szkoły ludowej, wymienione w art. 6. wypłacane będą z funduszu szkolnego krajowego. Więc tu jest zasada, że płace nauczycielskie obciążają fundusz krajowy szkolny.

Dlaczegoż robić wyjątek dla miast posiadających własny majątek zakładowy.

Przyznaję się, że mimo wywodów sprawozdania komisji nie rozumiem, ale wiedząc o tem, że dodatki nadzwyczajne ustawowe wynoszą w całym kraju 150.000 zł., że tak ogromne obciążenie niejednemu miastu dałoby się we znaki, powiedziałem przed komisją nobles obliż, t. j. jeśli miasta mają większy majątek, to niech więcej płacą. A powiedziałem nie dlatego, żebym to uważał za sprawiedliwe, lecz dlatego, że jest konieczność taka. To jednak powinno mieć swoje granice a mianowicie te, że wtedy tylko

mają miasta nadobowiązkowo płacić, jeśli dochodami z własnego majątku pokrywają wszystkie wydatki ex iure publico ciężące na gminie.

Zarzuca wprawdzie sprawozdanie, że w takim razie nigdyby nie przyszło do tego, ażeby gminy coś płaciły, przepraszam, gminy zawsze będą płaciły 9% względnie 6%, a obowiązek nadustawowy może ciążyć na gminie wtedy dopiero, gdy ona ma więcej, niż sama potrzebuje. A tu nadto z przeprowadzonego porównania poszczególnych gmin wynika, że jedno zanadto, a drugie mniej stosunkowo byłyby obowiązane opłacać.

Jeszcze jedno. Jako główny argument przytacza sprawozdanie na stronie 3., że miasta posiadające wielki majątek zakładowy na płace nauczycieli płacą 60%, a fundusz krajowy 40%.

Zobaczymy jak ta sama sprawa wygląda w innych gminach kraju. Według materiałów, które nam Wydział krajowy przedłożył do ustawy drogowej wynoszą podatki przez gminy wiejskie i obszary dworskie 7,677.862 zł., 6% wynosi 460.668, prócz tego w rubryce III. budżetu szkolnego wykazane są wydatki 147 a potem datki pochodzące ze zobowiązań dawniejszych nie z ustawy, pozostaje dla gmin po strąceniu tego, co w tabliczce jest wykazane jako ciężar miast 893.611 nareszcie 3. procentowy dodatek na fundusz krajowy 230.234 okrążyło wpłynie na płace nauczycielskie 780.000, te wszystkie wydatki na płace nauczycielskie wynoszą 2,875.095 wydatki na miasta wykazane w tablicy dziś poprawianej wypadają 449.870, tak że wydatek na płace nauczycielskie we wszystkich szkołach wynosi 2,425.225.

Wpływa na to 780.000, to znaczy, że gminy płacą 32½%, a fundusz krajowy 68½%, więc stosunek taki, że gminy miejskie płacą 60, a fundusz krajowy 40, zaś gminy wiejskie 32 a fundusz krajowy 68, więc i ten stosunek przemawia za tem, żeby inna norma nastąpiła.

Nie będę stawiał wniosku na zmianę rezolucyi, gdyż ostateczny rezultat jest jeden i ten sam, sprawa pójdzie do Wydziału krajowego, a podniosłem tę okoliczność w tym celu, żeby Wydział krajowy miał także pod ręką drugą stronę medalu i jak to wygląda ze stanowiska miast.

Będę głosował za wnioskiem komisji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo. Z wywodami mowcy poprzedniego polemizować nie będę, pod względem zrównania płac. Jed-

nakże zważcie Panowie, że to jest niemożliwe, i muszę zaznaczyć, że nie moglibyśmy głosować za tem, żeby miasta miały się porównać pod tym względem z gminami.

Prawda gminy mają płacić na stałe utrzymanie nauczycieli 6% a miasta i miasteczka 9%, ale zważcie Panowie stosunek na wsi a stosunek w mieście. W miastach są szkoły, a my na wsi mamy szkoły ludowe, jeżeli chcemy dzieci kształcić, to musimy je wysyłać do miast. Jakież to koszta musimy ponosić i trudności rozmaite, jeżeli chcemy dzieci wyżej kształcić. Dlaczego te miasta domagają się o 3% zniżenia? A druga rzecz wszak ta ustawa jest dopiero od roku 1894, zdaje mi się, że ustawodawstwo, kiedy tę ustawę w życie wprowadzało, musiało się dobrze zastanowić nad tą sprawą, czy miasta mają być równo połączone z gminami, czy będą o jaki % więcej płacić. Dlatego ja nie będę stawiał wniosku, ponieważ widzę, że to jest odesłane do Wydziału krajowego, ale zaznaczam, że jeżeli ten wniosek od Wydziału krajowego wyjdzie, to my staniemy bokiem do tego, a żeby wieś miała być porównana z miastami.

P. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Dworski. Proszę o głos.

Głosy. Wnosimy zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Dworski.

P. Dr. Dworski. Wysoka Izbo! Jeśli zabieram głos, to nie dlatego, aby stawiać jaki wniosek, ale tylko dlatego: ażeby sprostować uzasadnienie, którego komisya szkolna stawiając swój wniosek użyła. Na str. 4. komisya twierdzi, że wiele miast pokrywa potrzeby swoje z dochodów szkolnych nie mając żadnego dodatku do podatku, a między temi miastami czytamy miasto Przemysł. Otóż proszę Wysokiej Izby miasto Przemysł nie ma wprawdzie dodatkow do podatków ale od 5 lat pokrywa niedobory budżetowe pożyczką. Zaciągnęło 300.000 pożyczki. Jeżeli tedy co do innych miast jest takie samo uzasadnienie, to przyznajemy się, że to nie jest właściwe i polega na pomyłce. Co do przemówienia p. Kramarczyka pozwolę sobie zwrócić uwagę Sejmowi, że nie żądamy zrównania zupełnego, tylko żądamy unormowania w drodze ustawodawczej opłat, które miasta na utrzymanie szkół do funduszu krajowego szkolnego uiszczać mogą. Żądamy tego tem bardziej, ponieważ paragraf dotyczący ustawy szkolnej z roku 1894 jest tak niedokładny, tak niejasny, że mylnie w zastosowaniu zostaje użyty. Mianowicie stoi: „do-

chody z własnego majątku, po potrąceniu procentów od długów hipotecznych“. Otóż zdaje mi się że jeżeli dochód z majątku zakładowego ma służyć jako miara do nalożenia opłaty szkolnej, to tylko dochód rzeczywisty, a ten zdaje mi się nie jest taki, który jako *brutto* gmina pobiera, lecz potrącić należy podatki, koszta utrzymania i długi hipoteczne czyli odsetki. Tymczasem Wydział krajowy ani podatków, ani kosztów utrzymania nie potrąca, odwołując się na słowa „długi hipoteczne“, ponieważ o innych potrąceniach nie ma w ustawie wzmianki. Wedle mojego przekonania dochodem jest tylko to, co po zapłaceniu ciężarów jest potrzebne

Marszałek. P. Fruchtmann ma głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Fruchtmann. Wysoka Izbo! P. Kramarczyk powiedział, że miasta żądają, żeby im zniżono opłatę 3%: ja konstatuje, że takiego żądania w moim wniosku nie ma. Drugie, powiedział, że ustawa uchwalona jest w r. 1894, i że od tego czasu już jest wniosek o zmianę. Otóż konstatuje, że wniosek mój był w Wysokiej Izbie postawiony jeszcze w r. 1893, powtórzył się w 1894 a dzisiaj pojawia się po raz trzeci.

Marszałek. Dyskusya zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca, Członek Sejmu p. dr. Stanisław Smolka.

Wysoka Izbo!

Ponieważ nikt z mowców, zabierających głos w dyskusji nie sprzeciwiał się rezulucji proponowanej przez komisję szkolną, mogą zarzuty przeciwko sprawozdaniu podniesione uwzględnić jedynie w kilku słowach ażeby nie przedłużać dyskusji w tak spóźnionej porze. Pozwolę sobie tylko w obronie postępowania komisji odpowiedzieć na kilka zarzutów, które zmierzają do prostowania faktów.

Oto przedewszystkiem p. Dworski podał w wątpliwość wartość faktów służących do uzasadnienia stanowiska, jakie komisya zajęła, mianowicie, że w szeregu miast, pokrywających wydatki administracyjne z dochodów własnego majątku jest postawiony Przemysł, gdy tymczasem Przemysł, jak szan. mowca nadmienił, zaciągał od kilku lat pożyczki w łącznej wysokości 300.000 zł.

Otóż muszę nadmienić, że ta okoliczność była mi znana; mniemałem jednak, że pożyczki zaciągnięte w ostatnich latach przez miasto Przemysł służyły na pokrycie wydatków nadzwyczajnych i dlatego umieściłem Przemysł w tym szeregu. Ponieważ Szanowny poseł wyraził wątpliwość co do innych miast, więc mogę stwierdzić, że — o ile się nie myłę — w dwóch tylko miastach nieznaczne pożyczki były zaciągnięte na pokrycie bieżą-

cych wydatków, inne zaś pokrywają te wydatki z dochodów własnego majątku. Szanowny wnioskodawca objaśniając niesłuszność tkwiącą w obecnym stanie rzeczy, przytoczył tu porównanie prestacy i dodatków do podatków w rozmaitych miastach. Nie będę z tą częścią jego przemówienia szczegółowo polemizować, gdyż trwałoby to długo i musiałbym cyfry przytaczać, pozwolę sobie jednak to nadmienić, że p. Fruchtmann pominął dwie okoliczności w swoich wywodach, mianowicie względ na wydatek ogólny na płace nauczycieli w jakimś mieście i względ na sumę dochodów z majątku zakładowego tego miasta. Te dwa czynniki przy orzeczeniu o prestacyach na szkoły miejskie były uwzględnione, a muszą być uwzględnione, jeśli się ma stać zadość zasadzie słuszności. Otóż w innym świetle przedstawia się sprawa, jeśli się będzie pamiętać, że w Bochni wydatek ogólny na płace nauczycieli wynosi 13.000 złr., w Samborze, który z Bochnią był porównywany 21.000.

W Samborze zatem wynoszą wydatki na płace nauczycieli o 8.000 więcej i w skutek tego pomimo mniej więcej równej kwoty dochodów i dodatków do podatków na cele gminne, mimo tego wymiar wyższej prestacy dodatkowej w Samborze nie okaże się niesprawiedliwym. Nie chcąc nużyć Wysokiej Izby dowodami, które byłoby bardzo łatwo przeprowadzić, pozwalam sobie wypowiedzieć to zdanie, oparte na sumiennem (ile czas starczył) przestudyowaniu materiału, że w każdym razie wskutek orzeczeń wydanych w r. 1895 rozkład ciężarów jest sprawiedliwszym niż dawniej. Ilustracją wymowną niech będzie to, że w wielu miastach zniżono prestacye jak n. p. w Stryju.

Nie będę również bronił obszerniej zasady, na której się komisya szkolna opiera w motywowaniu swoich wniosków, zdaje mi się jednak, że mam obowiązek zaznaczyć, że w komisji szkolnej żadnego zastrzeżenia przeciw tej zasadzie nie wypowiedziano. Ja przyłączam się do zdania przez p. Kramarczyka wypowiedzianego, że o zupełnem zrównaniu miast i gmin wiejskich pod względem prestacy na płace nauczycielskie nie może być mowy, jeśli się nie ma popełnić jaskrawej niesprawiedliwości. Byłaby to równość źle zrozumiana, a dobrze ktoś powiedział, że źle zrozumiana równość na tem polega, aby wszyscy byli równo traktowani, czy to osoby, czy instytucye, choć znajdują się w odmiennych warunkach i różnem położeniu i zasługują na uwzględnienie tych nierówności.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru sześciu zastępców członków Wydziału krajowego a w szczególności:

a) jednego z kuryi większych posiadłości;

b) jednego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych;

c) jednego z kuryi mniejszych posiadłości;

d) trzech z całego Sejmu.

A więc najpierw z kuryi większych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam panów posłów Rozwadowskiego, Krzysztofowicza, Siemiginowskiego. Romera i Czaykowskiego.

P. ks. **Hamorak.** Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. P. ks. Hamorak ma głos.

P. ks. **Hamorak.** Protiw tym dostojnym Panom, kotri proponowani sut' na zastupnikw czleniw Wydiłu krajewoho, czerez biliszt' toj Wysokoj Pałaty, my ne mamo nyczto do sprotywlenia sia i mohłyby my za nymy hołosowaty, ałe zadlatoho, szczo dostojni prezesy klubiw bilszosti Sojmowoj kategoryczno naszyi skromnyi bażania widkinuły, imenno szczo by my, narid trymillionowyj krim odnoho człena Wydiłu mały takož zastupnyka, dlatoho ja jeśm upowaznenny zajawyty imenem ruskich posliw, szczo my w wybori zastupnykiw czleniw Wydiłu krajewoho uczasti ne budemo mohły wziaty.

(Posłowie ruscy opuszczają salę).

Marszałek. Przystąpimy do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi większych własności.

Sekretarz p. St. **Niezabitowski.** (czyta spis posłów z kuryi większych posiadłości, posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Czy wszyscy Panowie oddali kartki? Jeśli tak, proszę przystąpić do skrutynium. Następuje wybór z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych. Do skrutynium zapraszam panów Pogonowskiego, Michalskiego i Vayingera.

Sekretarz p. St. **Niezabitowski** (czyta spis posłów z miast i Izb handlowych, posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Przystąpimy teraz do wyboru zastępcy z kuryi mniejszych własności. Na skrutatorów zapraszam panów Sozańskiego, Rudrofa, Klemensiewicza i Franciszka Jędrzejowicza. Przed głosowaniem udzielam głosu p. Rozwadowskiemu celem zdania sprawy o rezultacie skrutynium.

Sprawozdawca p. **Rozwadowski.** Przy wyborze zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi większej własności głosowało 34 posłów, absolutna większość 18, wszystkimi głosami wybrany p. Stanisław Brykczyński.

Marszałek. P. Stanisław Brykczyński wybrany przeto zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większej własności.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta spis posłów mniejszej własności, posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Proszę o rezultat ze skrutynium z wyboru kuryi miejskiej.

Sprawozdawca p. **Pogonowski**. Przy wyborze zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych głosowało 16 posłów, absolutna większość 9. P. Rotter otrzymał 15 głosów, jedna kartka próżna.

Marszałek. P. Rotter przeto wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych. Proszę o rezultat skrutynium z kuryi mniejszych własności.

Sprawozdawca p. **Klemensiewicz**. Przy wyborze z kuryi mniejszych posiadłości głosowało 45 posłów, absolutna większość 23; Dr. Gustaw Romer otrzymał 34 głosów, p. Żardecki 11 głosów.

Marszałek. Wybrany zatem został p. Romer. Do skrutynium z wyboru jednego zastępcy członka Wydziału z całego Sejmu zapraszam panów: Theodorowicza, Cieleckiego, Bernadzikowskiego, Skrzyńskiego Zdzisława i d'Abancourta.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Przystąpimy do wyboru drugiego zastępcy z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam panów Horodyskiego, Schnella, Karola Dzieduszyckiego i Jahla.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta imienny spis posłów, posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Proszę o rezultat skrutynium poprzedniego.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (czyta). Głosujących było 92, absolutna większość 47. P. Stanisław Jędrzejowicz otrzymał 69 głosów, p. Żardecki 12, p. Zajączkowski 4, Onyszkiewicz 2, p. Jakliński 1 głos, białych kartek 3, jedna kartka nieważna.

Marszałek. Wybrany przeto p. Stanisław Jędrzejowicz. Przystępujemy do wyboru trzeciego zastępcy z całego Sejmu. Na skrutatorów proszę panów posłów Brunickiego, Siemiginowskiego, Puzynę, Adama Skrzyńskiego i Rayskiego.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Proszę o dokonanie tego skrutynium i o zdanie sprawy o rezultacie poprzedniego wyboru.

Sprawozdawca p. **Horodyski**. Głosujących 89, absolutna większość 45, p. Onyszkiewicz otrzymał 82 głosów, p. Żardecki 6, jedna kartka biała.

Marszałek. Wybrany zatem p. Onyszkiewicz. Zanim odbędzie się skrutynium przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Nowym Targu na pokrywanie ewentualnych niedoborów kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane. (**Aleg. 218**). Sprawozdawca poseł Klemens Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Klemens hr. **Dzieduszycki** (zaczyna czytać sprawozdanie z alagatu 218).

Sekretarz p. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Klemens hr. **Dzieduszycki** (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony do sprawozdania projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatu Nowy Targ do pokrywania niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatu Nowy Targ zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu w obec funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obowiązku uiszczania corocznie przez lat 75 od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną wąskotorową z Chabówki do Zakopanego kwot potrzebnych na oprocentowanie po 4% tudzież planem wskazane umorzenie sumy 50.000 złr. w. a. stanowiącej część kapitału zakładowego powyższej kolei.

Art. II.

Kiedy i o ile obowiązek wymieniony w Art. I. niniejszej ustawy ma być dopełnionym, określi osobna umowa między Reprezentacją powiatową Nowy Targ a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnątrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przyступujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc*. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya do Pana Komisarza rządowego!

Miasto Mielec już od trzech lat jest faktycznie pozbawione Rady miejskiej.

Przed trzema laty wybrano Radę gminną ale wniesiono protest przeciw ważności wyboru.

Dopiero po dwóch latach protest ów został uwzględniony i wybrano nową Radę.

Pomimo, że przeciwko temu wyborowi protestu nie wniesiono i stał się ważny, jednak dotąd c. k. Starostwo nowej Rady w urzędowanie nie wprowadziło.

Na tej podstawie zapytujemy c. k. Rząd, czy dla dobra gminy Mielca nie rączy polecieć c. k. Starostwu w Mielcu, aby nowo wybraną Radę jak najrychlej w urzędowanie wprowadziło.

Lwów dnia 7. lutego 1896.

Interpelant: Franciszek Krempa, Wójcik, Styła, Dr. Bernadzikowski, Data, Kramarczyk, Potoczek, Zardecki, W. Szwed, Warzecha, Ostapczuk, Nowakowski, Okuniewski, Niebyłowicz, Hamorak, Winniczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o podanie wyniku skrutynium.

P. br. **Brunieki.** Głosów oddano 93, absolutna większość 47, z tego otrzymali: p. Jakliński głosów 81, p. Onyszkiewicz głosów 3, p. Karatnicki głos 1, p. Zardecki głosów 6, pustych kartek oddano 2.

Marszałek. Wybrany tedy p. dr. Jakliński. Mam zamiar przerwać posiedzenie do

godziny 7. Wprzód jednak udzielam głosu p. Bojce w sprawie osobistej.

P. Bojko. W czasie wczorajszego zajścia nie mogłem wyrozumieć, czy szanowny p. Jordan nie cofnął tego słowa, przeciwko mnie skierowanego, które nie wiem, czy wyrzekł umyślnie, czy mu się w zapale wyrwało. Słyszałem, że szanowny poseł przeprosił Wysoką Izbę. Nie śmiem twierdzić i nie śmiem tego tłómaczyć, że to przeproszenie i do mnie się odnosiło. Nie wchodzę w to, czy szanowny poseł jako człowiek honorowy postąpi ze swem wyrażeniem tak, jak ja wczoraj ze swoim postąpiłem i czy się to przeproszenie stosuje i do mnie, zaznaczyć jednak muszę, że korzystając z wczorajszego zamieszania mogłem i ja taką samą, a może i czuobszą miarką szanownemu posłowi się odwdzięczyć, jednak ceniąc jego zasługi i jego siwiznę szanując, nie zrobiłem tego. Resztę pozostawiam jego sumieniu.

Marszałek. Poseł Bojko powrócił do tego, co wczoraj w tej Izbie zaszło. Wedle mego zdania, sprawa ta już wczoraj stanowczo załatwioną została, albowiem z jednej strony skorzystałem z mego prawa i obowiązku swój spełniłem, przywołując mowcę, który przkre słowa wypowiedział do porządku, z drugiej strony p. Jordan z własnej inicjatywy uznając, że te słowa, które wypowiedział, wyrzekł w chwili rozgorzyczenia, Izbę przeprosił nie wykluczając nikogo a tem samem i p. Bojki i dlatego ja uważałem, że rzecz zupełnie załatwioną została. Tą moją interpretacyą uważam sprawę jako ostatecznie załatwioną. (Brawa).

Posiedzenie odraczam. Naprzód jednak proszę o upoważnienie mnie, ponieważ na porządku dziennym jest tylko jeden punkt, t. j. sprawozdanie komisji gminnej, bym mógł jeszcze dodatkowo, jeżeli czas pozwoli, umieścić kilka sprawozdań różnych komisji o petycyach pisanych, które odczytane będą wieczorem przed porządkiem dziennym.

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Szczo do poriadku dnewnoho, poneże zwisno, szczo komisya szkilna poriszyła wnesenie moje szczo do stanislawiwskoho gimnazyum i wnesenie p. Barwińskoho, odnakoż ne bude w stanie wypeczyaty swij referat (Głosy: już jest!) — prosywbym, szczoaby JE. p. Marszałok postawyy tii dwi sprawy na ninisznem, abo zawtrijszym poriadku dnewnym.

Marszałek. Gdyby był szanowny poseł poufnie mnie się o to zapytał, byłby się dowiedział, że sprawy te są już umieszczone na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Posiedzenie odraczam do godziny 7. wieczór.

Przerwa posiedzenia o godz. 1. min. 40 z południa.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. minut 10. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone na nowo otwieram.

Udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy hr. Łoś, c. k. Radca Dworu (czyta):

Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 5. lutego b. r. przez JE. dr. Franciszka Smolkę i tow. w sprawie używania zecerów wojskowych dla drukowania *Gazety Lwowskiej*, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Gazeta Lwowska składa się z części urzędowej, części nieurzędowej i dziennika urzędowego. Część urzędowa służy przeważnie do ogłoszeń nominacyj, część nieurzędowa jest organem c. k. Namiestnictwa, służy zatem do wyrażenia opinii c. k. Władzy krajowej; wreszcie dziennik urzędowy przeznaczony jest dla ogłoszeń sądowych i administracyjnych.

Wszystkie te części i rubryki tworzą organiczną całość i są własnością c. k. Rządu. Żadna zatem z części *Gazety Lwowskiej*, nawet ta, która nosi tytuł: „Część nieurzędowa“, a którą interpelacya nazywa „redakcyjną“, nie może być uważaną za „prywatną“, gdyż jest własnością rządową, a wydawanie tego organu we wszystkich jego częściach, nie może być nazwane „sprawą prywatną nie nakazaną interesem publicznym“. Nie zaprzeczą bowiem pp. interpelanci, iż c. k. Rząd ma prawo utrzymywać i wydawać swój organ w interesie publicznym, zabierać głos w sprawach publicznych, i że z tem prawem łączy się zarazem obowiązek przyjęty wobec czytającej publiczności.

A skoro tak jest, c. k. Rząd ma prawo a zarazem obowiązek użyć wszelkich środków, jakimi może rozporządzać, aby organ urzędowy, będący zarazem we wszystkich swoich częściach składowych własnością jego, wydawany był bez przerwy.

Na tej podstawie c. k. Rząd, wobec grożącej zmowy zecerów, poczynił wcześniej zarządzenia, aby na wypadek wybuchnięcia zmowy, mogli być użyci służący w wojsku zecerzy, o ile to bez uszczerbku dla służby wojskowej stać się może. I rzeczywiście szcściu żołnierzy pomagają uczniom drukarskim, zajętym przy składaniu *Gazety Lwowskiej*. Interes c. k. Rządu w regularnem wydawa-

niu organu swego, jest powodem i podstawą tego faktu, a zarazem tym „związkiem“, o którym pp. interpelanci w pierwszym zapytaniu wspominają.

Drugi zarzut o popieraniu interesów prywatnych jednego właściciela drukarni. wobec tego co powyżej przytoczono, odpada sam przez się. Zecerzy wojskowi zajęci są tylko przy składaniu *Gazety Lwowskiej*, organu rządowego, będącego własnością rządową; służą zatem wyłącznie interesom c. k. Rządu, nie zaś prywatnym interesem właściciela drukarni; a w tym fakcie, iż c. k. Rząd przestęga tylko praw i interesów swoich, niepodobna dopatrzeć się szkody ani robotników strejkujących, ani właścicieli innych drukarni, jako interpelacya przedstawić usiłuje.

Na interpelacyę p. Michalskiego i tow. wniesioną na posiedzeniu Sejmu krajowego z dnia 20. stycznia b. r. w sprawie poruszenia dostaw wojskowych wyrobów stolarskich, ślusarskich i blacharskich w obrębie komendy 11 korpusu, niefachowemu przedsiębiorcy Franciszkowi Marstallingerowi z Czerniowiec, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Według przepisów obowiązujących władze wojskowe, mogą być dostawy potrzebne dla wojskowego zarządu budownictwa zabezpieczone według uznania tych władz, a więc także z wolnej ręki. mimo to władze te oddają dostawy zazwyczaj w drodze konkurencji.

Udział w konkurencji może wziąć każdy, kto tylko wykazać się może poświadczeniem rzetelności i zdolności do objęcia dostaw. W ten sposób rozdano w roku zeszłym w obrębie komendy korpusnej lwowskiej budowy koszar we Lwowie, Mostach' wielkich, Rawie i Trembowli przedsiębiorcom krajowym.

Stosownie do reskryptu c. i k. Ministerstwa wojny z 20. lipca 1895 nr. 1979 zarządzono zabezpieczenie przedmiotów potrzebnych do urządzenia koszar, budowanych w obrębie komendy korpusnej w wartości 51.809 zł. 36 ct. także w drodze konkurencji, ponieważ zaś Bukowina należy do okręgu budowniczego rzeczzonej komendy, zamieszczono dotyczące ogłoszenie także w gazetach czerniowieckich. Na podstawie wniosku licytacji ofertowej poruczyło c. i k. Ministerstwo wojny reskrytem z dnia 6. listopada 1895 nr. 3059 dostawy w mowie będące tym oferentom, którzy w ofertach swych ofiarowali największy opust z preliminowanych kosztów, a mianowicie: Michałowi Czmielowi we Lwowie dostawę robót blacharskich za opustem 17¹/₂%, Janowi Markowi i Henrykowi Hauerowi we Lwowie dostawę robót ślusarskich za opustem 26¹/₂%, wreszcie Franciszkowi Marstallingerowi w Czerniowcach dostawę robót stolarskich za opustem 13¹/₄%.

Wynika z tego, że po największej części zostali uwzględnieni przedsiębiorcy krajowi.

Na interpelację wniesioną przez p. Merunowicza i tow. w sprawie przeniesienia zapory mytniczej w Winnikach, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy mytowej z dnia 23. sierpnia 1891 (dz. p. p. nr. 140) nie było zapory mytniczej w Winnikach.

Z powodu wprowadzenia tej ustawy w życie zarządzono uregulowanie stanowisk zapór mytniczych także na rządowym gościńcu podolskim, a w tym celu przeprowadziła lwowska Dyrekcya okręgu skarbowego stosowne dochodzenia w porozumieniu z miejscowym Starostwem i przy współudziale stron interesowanych.

Z planu regulacyjnego co do ustawienia zapór mytniczych na tym gościńcu w obrębie lwowskiej Dyrekcji skarbowej wypadało ustawić jedną zaporę mytniczą w Podberezcach, a drugą w Winnikach z prawem poboru opłaty myta za 8 kilometrów przestrzeni gościńca.

Zaporę w Winnikach ustawiono w 9 kilometrze gościńca podolskiego a oddalenie tej zapory od stacyi mytniczej w Podberezcach wynosi 7 kilometrów, zaś od rogatki miasta Lwowa 6 kilometrów.

Na powyższe stanowisko zapory mytniczej w Winnikach zgodziło się Starostwo lwowskie odezwą z dnia 2. sierpnia 1892 l. 28.795, gdyż strony interesowane przy dochodzeniach komisyjnych nie podniosły żadnych zarzutów przeciw takiemu ustawieniu zapory mytniczej.

Przeniesienie w mowie będącej zapory mytniczej było już następnie przedmiotem dochodzenia, a to wskutek przesłanej odezwy wydziału Rady powiatowej lwowskiej z dnia 29. grudnia 1893 l. 1334 prośby gminy Winniki o przeniesienie zapory mytniczej w Winnikach z jej dotychczasowego stanowiska do 12 słuza kilometrowego.

W prośbie tej podniosła żaląca się gmina zarzut, iż stacya mytnicza w Winnikach oddaloną jest od rogatki miejskiej przy ulicy Łyczakowskiej tylko o 5-7 kilom. zamiast o 8 kilom. dalej, że zaporę mytnicza podzieliła gminę na 2 połowy przezco komunikacya wewnątrz gminy z kościołem, urzędem gminnym i targami jest utrudnioną.

W skutek tej prośby zażądano sprawozdania od Dyrekcji okręgu skarbowego we Lwowie, która w relacyach z 2. stycznia 1894 l. 37.930 i 16 sierpnia 1894 l. 20.367 wykazała bezpodstawność zarzutów przez żalącą się gminę naprowadzonych. Mianowicie co do zarzutu pierwszego, jakoby stacya mytnicza w Winnikach wbrew postanowieniu ustawy oddaloną była od rogatki miejskiej zamiast o 8 klm., tylko o 5-7 klm. zaznacza się, że według reskryptu Ministerstwa skarbu

z dnia 20. października 1891 l. 35.937! tudzież §. 14 ustawy mytowej ma się pobierać myto drogowe z góry licząc od granicy kraju a względnie od punktu końcowego gościńca w kierunku głównego miasta kraju za przestrzezenie 8 lub 16 klm. Na wypadek jednak, gdyby zaporę mytniczą nie można było ustawić w powyższych oddaleniach (8 do 16 klm.) i gdyby to wogóle nie odpowiadało interesom Skarbu Państwa, wolno posunąć ustawić się mającą zaporę mytniczą, o 3 klm. w jednym lub drugim kierunku od przepisanego stanowiska.

Ten warunek zachodzi co do stacyi mytniczej w Winnikach, którą jak wyżej powiedziano, ustawiono w oddaleniu 7 kilometrów od stacyi mytowej w Podberezcach a w oddaleniu 6 klm. od rogatki miasta Lwowa.

Co do drugiego zarzutu, przyznała lwowska Dyrekcya, iż terytoryum gminy katastralnej Winniki wraz z gminą polityczną Weinbergen rozciąga się między 6 a 13 klm. gościńca podolskiego, jednakowoż wyraźnie zaznaczyła, iż domy mieszkalne i gospodarcze rozpoczynają się właśnie w tem miejscu, gdzie zaporę mytniczą ustawiono i grupują się w bok od gościńca w dolinie poza fabryką tytoniu tak, że ani jeden z mieszkańców nie jest odcięty od swej gminy i że tylko zaprzęgi jadące z Winnik do Lwowa, o ile nie używają dwóch bocznych dróg wiodących do gościńca, których nie objęto zaporą, zmuszone są opłacać myto.

Ze względu na ten stan rzeczy prośba gminy Winniki nie została uwzględniona reskrytem kraj. Dyrekcji skarbu z 19. grudnia 1894 l. 78.253 a to tem bardziej, że miejsce w prośbie proponowane jest niedopuszczalne, gdyż zbliżonoby ją zanadto ku stacyi w Podberezcach; odległość obu stacyj bowiem nie wynosiłaby nawet 4 klm., co sprzeciwiałoby się postanowieniom ustawy. Zresztą obecnie przeniesienie zapory mytniczej w Winnikach z dotychczasowego stanowiska na jakiegokolwiek inne miejsce jest niemożliwe także i z tego powodu, ponieważ rzeczona stacya wydzierżawioną została w grudniu ubiegłego roku na lat trzy, to jest na rok 1896, 1897 i 1898 i bez naruszenia praw dzierżawcy przeniesioną być nie może.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego (czyta):

Punkt 15. Sprawozdanie komisji gminnej o wnioskach Jego Ekselencji p. Dunajewskiego i p. Potoczka w sprawie reformy gminnej. (Aleg. 219).

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 219).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

Wysoka Izba pojmie, że w dzisiejszych okolicznościach mogły się przykre błędy drukarskie wsunąć nie tylko do sprawozdania, ale do samych wniosków, gdyż korekta była niemożliwa. Z tego powodu zwracam uwagę Wysockiej Izby na następujące istotne błędy drukarskie: w wniosku I. 1. w alinei pierwszej zamiast słowa „żądań“ powinno być „zadań“; w ostatnim wierszu wniosku 1. „zamiast swej wspólnej organizacyi“, ma być „owej wspólnej organizacyi“; w wniosku 3. w wierszu drugim zamiast słowa „odbywała się“ ma być „odbywało się“; w tym samym wniosku w wierszu trzecim słowo „kuryi wyborczych“ słowo „kuryi“ jako niepotrzebne powinno być wykreślone; nareszcie we wniosku IV. w alinei drugiej zamiast słowa „ze sprawozdaniem“ ma być „ze sprawowaniem“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym wygotował i Sejmowi w jak najbliższym czasie przedłożył wnioski do zmiany ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 w tym kierunku:

1) aby utworzoną została dla tych zadań tak poruczonego jakoteż własnego zakresu działania, których pojedyncze gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą zbiorowa organizacja autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w związku z samorządną organizacją powiatową a nie naruszająca odrębności dzisiejszych gmin i obszarów dworskich pod względem zarządu własnym majątkiem, korzystania z dobra gminnego i innych spraw do zakresu owej wspólnej organizacyi nie należących;

2) aby koszta nowej organizacyi ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte;

3) aby wytworzenie ciała uchwalającego (rady) w zarządzie zamierzonej organizacyi zbiorowej odbywało się bez tworzenia osobnych w tym celu powołanych ciał wyborczych (tak, iżby się te ciała uchwalające składały wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież z przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach ze wzmocnieniem ich reprezentacyi);

4) aby projektowana organizacja zbiorowa nie pomnażała liczby instancyi w sprawach administracyi publicznej o nowy stopień;

5) aby określony został stanowczy wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacyi, szczególnie co do urzędu naczelnika.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatku na zarząd w gminach?

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacyi autonomicznej, w ustępie I. skreślonej, projekt ten ogłosił a w szczególności podał do wiadomości reprezentacyi powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenie zdania o tym projekcie.

IV. Wzywa się Wysoki Rząd, aby zapewnił ciałom autonomicznym wynagrodzenie kosztów połączonych ze sprawowaniem przekazanego zakresu działania.

V. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu wniosek posła Fruchtmanna z dnia 9. stycznia 1896 r. w sprawie pisarzy gminnych do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układach z Rządem w sprawie ułożenia wniosków do zmiany ustaw gminnych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński**.

Wysoki Sejmie!

Nie zapisałem się do głosu, aby w imieniu własnym, lub Wydziału krajowego przemawiać przeciw głównej myśli zawartej w wnioskach komisji gminnej, która znalazła wyraz w ustępie I. proponowanych do uchwalenia uchwał, nie zabieram także głosu z tego powodu, że komisya gminna wnosi, aby Sejm wezwał Rząd a nie Wydział krajowy do przedstawienia wniosków, jakkolwiek nie mogłem uznać i nie uznaję za słuszne mniemania, że Rząd posiada więcej materiału i podstaw do oceny potrzeby reformy i jaką ma być przyszła reforma przez władze autonomiczne, to jest Wydziały powiatowe i Wydział krajowy przeprowadzić się mająca, jednak uznaję, że powody, które komisya skłoniły do postawienia takiego wniosku, są ważne. Oświadczam też imieniem Wydziału krajowego, że wezwany do tego przez Rząd, dołoży wszelkich starań, aby reforma w duchu przez Wysocką Izbę upragnionym przyszła do skutku.

Cięży tu jednak na mnie obowiązek dołożenia wszelkich starań, aby Wydział kra-

jowy nie otrzymał poleceń od tej Wysokiej Izby nie liczących z duchem całej uchwały, poleceń niedostatecznie jasnych i niemożliwych do spełnienia. Dlatego w imieniu Wydziału krajowego z polecenia i uchwały Rady Wydziału krajowego zwracam się przeciw uchwałom II. i III.

Uchwała II. brzmi (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem, o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatku na zarząd w gminach?

Tu nasuwa się najpierw pytanie, jak Wydział krajowy będzie badał koszta przyszłego zarządu, jeżeli mu przysły zarząd ten jest nieznan, bo projekt tego zarządu Rząd ma wypracować. Naturalnie odpowiedź na ten zarzut, który podnoszę, jest możliwa, mianowicie taka, że rzecz jest jasną, że Wydział krajowy do badania, jakie będą koszta połączone z przyszłym zarządem przystąpi dopiero wtedy, gdy porozumienie jego z Rządem co do przyszłej reformy nastąpi, gdy wszystkie szczegóły będą wiadome. Jednak podnoszę, że tego w uchwale nie ma, podczas gdy w sprawozdaniu co do uchwały III. w uzasadnieniu jej jest wyraźnie powiedziane, że Wydział krajowy do wykonania poleceń przystąpi dopiero wtedy, gdy projekt będzie ukończony i znany.

Tej wzmianki w sprawozdaniu co do uchwały II. nie ma. Z tego bardzo łatwo mógłby spotkać następnie Wydział krajowy zarzut, a to z powodów następujących.

Badania takie, któreby rzeczywiście prowadziły do celu i miały być przedsięwzięte wymagać będą bardzo wielkiego czasu, mogą się stać zatem powodem zwłoki i Wydział krajowy będzie pod zarzutem, że z powodu, że nie ma czasu, badań tych nie wykonał, albo Wysoka Izba bez tych badań przystąpić będzie musiała do obrad nad wnioskiem albo też sprawa cała musi być odroczone.

Wobec niejasnego polecenia, mianowicie wobec okoliczności, że w sprawozdaniu co do ustępu III. wyraźnie jest powiedziane, że dopiero po przyjsciu do skutku porozumienia i wypracowania projektu reformy Wydział krajowy ma kroki te w uchwale III. nakazane przedsięwziąć, a co do uchwały drugiej takiego zastrzeżenia niema — będzie zachodziła wątpliwość, czy Wydział krajowy, pomimo, że inaczej uczynić nie mógł, jednak czekał z badaniem, aż do zupełnego porozumienia i do chwili, gdy projekt ten zupełnie był znany. Jednakby mniejsza o ten zarzut, który Wydział krajowy kiedyś trafić musi, ale uchwała ta nie licuje z całością uchwał.

Podczas gdy Wydział krajowy jest wezwany do zarządzania takich badań, Rząd nie jest równocześnie wezwany, ażeby z przedłożeniem projektu Sejmowi czekał, aż do wyniku tych badań. Jeżeli więc porozumienie między Rządem a Wydziałem krajowym co do przyszłej reformy nastąpi, to Wydział krajowy przystąpiłby do badania tej reformy a Rząd nie wezwany, aż badania będą ukończone, ma prawo i możność wnieść tę reformę na najbliższm posiedzeniu to jest w chwili, kiedy Wydział krajowy w połowie jeszcze nie ukończy badań co do przyszłych kosztów reformy.

Jednak jeszcze jest ważniejszy wzgląd, który przemawia przeciw tej uchwale, mianowicie kwestya, że jeżeli Wydział krajowy już te badania przeprowadzi, w jaki sposób ma wynik tych badań tej Wysokiej Izbie przedstawić, czy w sprawozdaniu o sprawozdaniu komisji, czy w sprawozdaniu o reformie przez Rząd wniesionej, czy w sprawozdaniu przy reformie, czy zupełnie odrębnie. Dotychczas nie było w zwyczaju, ażeby Wydział krajowy o przedłożeniach rządowych swoje przedkładał odrębne sprawozdania, tu jednak musiałyby to się zdarzyć. Czy zatem takie sprawozdanie byłoby poparciem, czy raczej właśnie wskutek tego, że w tem sprawozdaniu Wydziału krajowego byłyby cyfry kosztów, (a te są wszystkim nie miłe) przyszłej reformy to sprawozdanie nie byłoby rodzajem krytyki przedłożenia rządowego i czy nie byłoby raczej ujmą, dla samego wniosku, aniżeli poparciem, to pozostawiam ocenieniu szanownych panów.

Mnie się zdaje, że równoczesne sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawozdaniu i o reformie przedkładanej przez Wysoki Rząd w tej Izbie, nie jest możliwe i dotychczas nie było w zwyczaju.

Lecz i co do treści uchwały II. mam wątpliwości. Mojem zdaniem badanie takie jest niemożliwe i do żadnego nie prowadzi rezultatu. Przez badanie rozumie się coś więcej, aniżeli proste wypowiedzenie zapatrywania, że potrzeba będzie jednego lub dwóch funkcyjonaryuszów i że wedle stosunków w naszym kraju istniejących ten lub ów funkcyjonaryusz jeżeli odpowiadać ma zadaniu, pobierać ma X sumę pensyi. To jest wypowiedzenie zapatrywania, wypowiedzenie zdania, ale nie jest wynikiem badań, takie wypowiedzenie jest także bez żadnej doniosłości dla samej rzeczy.

Przeciwnicy reformy powiedzą wtedy, Wydział krajowy się myli, to będzie grubo więcej kosztować. Tak jak cyfra będzie dowolnie oparta na przekonaniu i ocenieniu, tak samo i krytyka tej cyfry będzie dowolna a wpływ wypowiedzenia takiego zapatrywania na los ustawy zupełnie obojętny.

Przez badanie jednak rozumieć trzeba coś więcej. Jeżeli ma się koszt badać, to badać należy i zbadać o ile te koszty zależą od miejscowych stosunków, bo na koszt jakiejś rzeczy wpływają miejscowe jakieś ceny. W tym wypadku nie wiem, co właściwie Wydział krajowy miałby badać, czy to, ile funkcjonariuszy będzie potrzeba? Wszak do tego nie potrzeba żadnego badania, to z góry można powiedzieć jaką płacę dać i tu się także nastręcza i ta trudność, że rzecz wprost nie daje się zbadać; wszak organ zarządzający ma być autonomiczny, organizacja ma być autonomiczna, to znaczy, że organizacja ta, już co najmniej będzie miała prawo decydować wydatki, jakie myśli ponosić na obowiązki włożone nową ustawą.

To zatem usuwa się z pod naszego zbadania bo ani organizacja nie jest znaną, ani ludzie, którzy w niej udział wezmą. W każdym wypadku organizacja ta będzie musiała kosztować więcej, ażeby zadość uczynić ścisłemu i lepszemu sprawowaniu obowiązków, lepiej aniżeli dzisiejsze gminy i obszary dworskie; będzie koszt jej wynosić więcej niż wynosi kwota, którą dziś gmina przyzna funkcjonaryuszowi swojemu. Dalej, nie da się z góry zbadać czy jakaś organizacja uchwalona, w każdej gminie będzie kosztowała tę samą kwotę n. p. co do wydatków sanitarnych, bezpieczeństwa, ogniowych i t. d. jednym słowem, to wszystko będzie zawisłem od każdorazowej uchwały takiej organizacji, a koszty będą wynosiły w dwój lub trójnasób więcej — jeśli wogóle sprawa ma być naprzód posunięta. To się więc dziś zupełnie z pod badania usuwa, gdyż cokolwiekby nawet Wydział krajowy dziś postawił, byłoby to tylko złudzeniem wobec przyszłości. Co gorsza, później podczas samej rozprawy nad projektem, wykażą posłowie Wydziałowi krajowemu, że się myli, że badania jego nie są oparte na realnych podstawach.

Równie trudnem jest tu zbadanie, o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatków na zarząd dzisiejszej gminy. Wszak mamy dziś tysiące gmin w kraju. Da się tu tylko ogólnikiem odpowiedzieć, że ustaną ustawiczne i kosztowne jazdy wójtów do Starostwa dla spełniania poruczonego zakresu działania. To jedynie tylko da się dziś przewidzieć, ale nie obliczyć, bo ściśle daty w tym względzie nie mogą być znane Wydziałowi krajowemu. O ile obecne gminy oprócz wydatków, o których wspominałem, potrafią przy pomocy tej organizacji coś oszczędzić w wydatkach na zarząd majątku również się nie da zbadać, jak też i to, która z gmin odmówi zupełnie wójtowi wynagrodzenia, mówiąc mu: „administrujesz dziś majątek nasz z poczucia obowiązku obywatelskiego“.

Będą gminy, które z chwilą reformy nie będą potrzebowały pisarzy, a będzie i wiele takich gmin, które do tego zarządu będą jeszcze kogoś potrzebowały, aby rachunki prowadził, kasę administrował i uchwały zapisywał; a więc i w tym kierunku, sumiennie rzecz biorąc, wszelkie badania są niemożliwe, zresztą wynik ich przewlokłby tylko sprawę, co nie licuje z duchem całego wniosku, a Wysokiej Izbie nie posłuży ani za argument „za“ ani za argument „przeciw“ uchwaleniu przyszłej reformy.

W uchwale trzeciej poleca się (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacji autonomicznej, w ustępie I. skreślonej, projekt ten ogłosił, a w szczególności podał do wiadomości reprezentacji powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenia zdania o tym projekcie.

I tu, Panowie, nałożonym ma być na Wydział krajowy obowiązek ogłoszenia i podania do wiadomości ogółu i Wydziałów powiatowych projektu rządowego. Ja zupełnie nie jestem przekonany, że to polecenie jest niewłaściwem i tu nadmienić muszę przede wszystkim, że takie podanie do wiadomości jest możliwem dopiero po ostatecznem wygotowaniu projektu przez Rząd. Przecież projektu swe składa Rząd zawsze do łaski marszałkowskiej, czy zatem przedtem zechce je ogłosić czy nie, to jest jego rzeczą. Jeśliby więc Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt ten ogłosił, to byłoby to poleceniem zadania, które każdy dziennik spełnić może — a do którego nie trzeba aż Wydziału krajowego. Na tem kończę. Ze względów regulaminowych nie stawiam wniosku na przejście do porządku dziennego, proszę jednak Wysokiej Izby imieniem Wydziału krajowego, aby poleceń żadnych do Wydziału krajowego nie uchwalała. (Brawa i oklaski).

P. Dr. Górski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Górski ma głos.

P. Dr. Górski. Wysoka Izbo! Sprawa reformy gminnej stanęła dziś na porządku obrad Sejmu, tak jak staje nieprzerwanie od lat wielu na porządku obrad tej Izby, prawie od czasu jak nasz Sejm i nasza autonomia istnieje.

Darujcie Panowie, że zaraz na początku mego przemówienia używam tak gminnego i pospolitego wyrazu jak słowo „gmina“, którego, czytając wnioski komisji, napróżno szukam — a znajduję tam natomiast pełne retorycznej eufonii wyrażenie o „zbiorowej organizacji autonomii, opartej na zasadach samorządu, w związku z samorządem powiatowym zostającej“ etc. Może narażę się na

zarzut zacofania lub wsteczności, jeśli będę nazywał rzecz po imieniu, tak jak dotąd świat nazywa, a nie będę szukał owej nowej pełnej efonii terminologii przyszłości. I tu niech mi wolno będzie powiedzieć odrazu, aby mnie nie spotkał drugi zarzut, że przemawiam w duchu odmiennym nieco od wniosków uchwalonych przez większość komisji, w której łonie miałem zaszczyt zasiadać, że w samej komisji zastrzegłem sobie wolność przemawiania, a nawet głosowania w Izbie niezależnie od wniosków uchwalonych większością głosów w komisji.

Sprawa reformy gminnej staje zatem znowu przed nami w nowym składzie tej Wys. Izby, i staje zapytaniem, ażali po tylu nieudanych próbach doczeka się nareszcie pomyślnego załatwienia, czy też obchodzić będzie jakiś jubileusz tylu innych dotychczasowych projektów i wniosków, które spęły na niczem.

Może kto powie: „Na co te różne projekta i wnioski, na co dążyć do wprowadzenia nowej organizacyi, skoro mamy ustawę gminną, skoro prawo z r. 1866 ma moc obowiązującą?” Tak jest; jest ustawa gminna z r. 1866 i prawo to obowiązuje, ale z całą mocą własnego przekonania i zgodnie ze świadectwem wszystkich kompetentnych czynników odpowiem na to, że ta ustawa gminna niezupełnie weszła w życie, nie stała się faktem rzeczywistości, ale pozostała tylko przeważnie przepisem pisanego prawa.

Istnieje u nas autonomia gminna o najszerszym, o bardzo pięknie pojętym prawnym zakresie, o dużo szerszym zakresie działania, niż w innych prawodawstwach zagranicznych, ale dotychczas ta autonomia w gminach wiejskich nie przyjęła się, nie rozwinęła, i nie zakwitła, i niezadługo nietylko różne nieudane projekty i wnioski, ale i ta autonomia nasza gminna obchodzić będzie 30 letni jubileusz swej martwoty.

Przyczyną tego jest ogólne prawo natury, że każdy organizm żyjący potrzebuje sił do życia i potrzebuje sił tem więcej, im większe ma zadanie do spełnienia. Tymczasem nasza ustawa gminna dała gminom wiejskim bardzo szeroki, dużo szerszy zakres działania, niż ustawy zagraniczne, poleciła żeby go wykonywała o własnych siłach, według własnego uznania i poznania potrzeb i interesów miejscowych, a nie dała jej na to ani odpowiednich materialnych, ani intelektualnych środków. Obecna gmina wiejska w Galicyi zamknięta jest w tych ciasnych ramach i granicach, które jeszcze patent józefiński w r. 1784 dla niej ustanowił. Jest to ta sama jednowioskowa gmina, mająca wypełnić dzisiejsze wielkie i rosnące z dniem

każdym zadania nowożytnej administracyi, ta sama gmina, która w myśli patentu z r. 1784. nie miała żadnego stanowiska w administracyi publicznej kiedy nikomu się nie sniło o tych rozlicznych zadaniach, kiedy nawet ówczesne zadania administracyjne spoczywały na innym organie lokalnym a mianowicie na dominium i mandataruszu. Ta sama gmina pozostała po dziś dzień i na nią, na tę drobną jednostkę wiejską nałożono tak wielkie zadanie, bez żadnej przebudowy, bez żadnej zmiany w jej organizacyi. I jakże się dziwić, że ona ich wykonywać nie może? Chcieć, aby mogło być inaczej, jest to chcieć to samo, jak n. p. aby z małej i ubogiej lepianki chłopskiej utworzyć jednym pociągnięciem pióra budynec nowożytny, zdobny we wszystkie wymagania sztuki i architektury, i powiedzieć: oto przybytek autonomii gminnej. Można co najwyżej na owej lepiance umieścić szyld z podobnym napisem, aby patrzali swoi i obcy: „oto przybytek autonomii waszej“, ale czego innego jednym pociągnięciem pióra czynić nie można i dlatego przepis taki pozostaje tylko martwą literą pisanego prawa.

Nie pomogą na to ani inżynierowie, ani lustratorowie powiatowi, ani okręgowi i krajowi, którzy tę gminę zwiedzają. Doświadczenie wykazało, że postęp w dzisiejszej gospodarce wiejskiej jest osiągnięty właśnie w tym samym kierunku, który jeszcze patent józefiński zarządowi gminnym pozostawił t. j. w kierunku zarządu dóbr komunalnych, ale nie w zakresie sprawowania zadań administracyi publicznej. Te zadania, które są już dziś bardzo wielkie, i z każdym dniem coraz będą większe, pozostaną niewykonane, a przyjeżdżający od czasu do czasu jeden lustrator powiatowy zadań tych codziennie na miejscu za tę gminę wykonywać nie zdoła. Możliwość przytoczyć szereg jaskrawych przykładów dowodzących jak najelementarniejsze potrzeby ludności nie są zaspokojone, lecz tego dla braku czasu czynić nie będę, pozwole sobie tylko wspomnieć, że ciała kompetentne, rady powiatowe i starostwa już tylokrotnie wykazały niedostatki w wykonywaniu obowiązków przez dzisiejszą gminę. Gmina nie jest żadnym przedsięwzięciem przemysłowem, którego pomyślnie wyniki zależą od jakiejś zewnętrznej konjunktury lub zrzędzenia losu, nie jest też jak łódka rzucona na morze, którą prądy i wiatry niosą w kierunku przeciwnym od woli sternika, ale gmina jest władzą, korporacją publiczną, mającą stałe funkcje i jasno określone obowiązki. Jeśli zatem widzimy niedostatki w jej działaniu, to przyczyny tego nigdzie indziej szukać nie należy jak tylko w ustawie organizacyi gminnej a tą przyczyną jest obok innych niedość praktycznych urządzeń i prze-

pisów prawnych — brak sił jednostki gminnej w porównaniu do jej szerokiego zakresu działania.

Dwie są dla nas dziś drogi wyjścia, dwa kierunki reformy gminnej. Jedna wskazana wnioskiem JE. p. Dunajewskiego, druga wnioskiem p. Potoczka. Trzeba nam dziś wybrać między nimi, bo status quo nie da się dłużej utrzymać. Obszary dworskie mają mojem zdaniem czas istnienia policzony. Zważcież Szanowni Panowie, że obszary dworskie samodzielne istnieją tylko w Galicyi i na Bukowinie a zresztą nigdzie już ich nie ma ani za granicą ani nawet w innych prowincjach austriackich. Czy można przypuścić, aby u nas długo zdołały się utrzymać? Niebezpieczeństwo ich zniesienia — a przynaję, że są różne niebezpieczeństwa ich znoszenia — jest może bliższe niż wielu się wydaje. Zapewne, że dla wielu może być wygodnem utrzymanie odrębności obszarów dworskich, ale tu przypomnę Panom, że duch czasu dziś nie uważa na to, co dla pewnych klas społecznych jest wygodnem, tylko dąży do zniesienia wszelkich resztek dawniejszych średniowiecznych instytucji. Stanowisko uprzywilejowane i prawa *des gutsherrlichen Gebietes* już niepowrotnie minęły, nie wchodzi w to, czy się to dobrze stało, czy nie, ale konstatuję, że się tak stało, minęło, i że to u nas także się dłużej utrzymać nie da. Tym, którzyby dla wygody utrzymania tego to stanowiska oponowali reformie gminnej, pozwolę sobie przytoczyć przykład niedawno tak pomyślnie załatwionej przez Sejm sprawy propinacyjnej mimo podniesionych z bardzo wielu stron trudności i opozycji a przyznacie sami Szanowni Panowie, że się mądrze i dobrze stało, że tę sprawę wówczas pomyślnie, z korzyścią dla kraju i stron interesowanych załatwiono, bo dziś trudności i przeszkody byłyby dużo większe. Może kto powie: po cóż straszcy zniesieniem obszarów i niebezpieczeństwami idącemi w ślad za tem, kiedy te niebezpieczeństwa nie są jeszcze tak bliskie. Na to odpowiem słowami Machiavela, że tego rodzaju niebezpieczeństwa polityczne i społeczne są jak pewne choroby, które na początku, kiedy są jeszcze uleczalne, nie są jeszcze dostrzegalne dla wszystkich, ale wówczas, kiedy staną się dostrzegalne dla wszystkich, wtedy bywają zwykle już nieuleczalne. To niebezpieczeństwo miał na oku czcigodny wnioskodawca, a zdaje mi się, że na sądzie i na poznaniu położenia tego męża stanu polegać można. I zdaje mi się, że w każdym społeczeństwie i ciele reprezentacyjnem, które ma szczęście takiego męża stanu posiadać, staje wobec tych czynników, które dbają o to, by zmysł polityczny w kraju się nie obniżył, obowiązek i powinność iść za jego przewodnictwem.

Połączenie gmin z obszarami, jakie wskazuje p. Potoczek, złemu nie zaradzi, a będzie miało różne ujemne skutki. Musi ono doprowadzić do zrujnowania własności większej w tym kraju, może nie odrazu wprowadzie, ale w sposób nie unikniony.

Tymczasem większa własność ma w tym kraju bardzo doniosłe i wyjątkowe znaczenie zarówno pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym jak i narodowym. Przypomnę tu, że własność większa więcej produkuje niż mniejsza. Dowodów nie będę przytaczał, bo to rzecz wszystkim wiadoma i te słowa moje nie powinny reprezentantów mniejszej własności dotknąć. Gdyby więc własność większa upadła, zachodziłaby obawa, że produkcja rolna się cofnie, i że kraj nie potrafi swoich własnych wyżywić mieszkańców. Większa własność gospodaruje bez porównania lepiej od mniejszej, daje przykład lepszego wyzyskania pracy i roli, daje zarobek przemysłowcom i rękodzielnikom i wogólności przoduje pod wielu względami na polu cywilizacyjnego rozwoju, gospodarczego postępu i obywatelskiej pracy.

Jakie zaś ma znaczenie większa własność pod względem narodowym, zapytajcie Szanowni Panowie stu lat naszej porozbiorowej historii i tych, którzy od stu lat przedewszystkiem te polskie dwory na ziemi polskiej wyniszczyć pragną.

Połączenie obszarów dworskich z gminami nie posunie pod względem administracyjnym sprawy naprzód i tego nikt nie potrafi udowodnić, żeby gmina stworzona przez połączenie tych dwu słabych jednostek nabrała sił dostatecznych do wykonania rozlicznych zadań administracji i samorządu, a połączenie to sprowadzić musi bardzo wiele złych i ujemnych następstw. Przedewszystkiem otworzyłoby zarzewie niechęci, rywalizacye interesów, starcia, których powinniśmy unikać. Sprzeczność interesów tem bardziej będzie rażąca, że dwór t. j. element oświecniejszy i uważany za bogatszy, choćby był ubogi i obciążony długami, postawiony na przeciw gromady i wcielony do niej, budzić będzie zawsze różne pożądlivości, będzie miał do spełnienia różne nienasycone żądania, stawiane przez stronę silniejszą, bo liczniejszą, którym przyjdzie mu koniecznie ulegać. Obszary dworskie dostaną pod zarząd często bardzo nieudolnego wójta i bardzo przebiegłego — nie chcę użyć innego wyrażenia — pisarza, który może być narzędziem innych wpływów i agitacji i stąd powstanie mnóstwo kręactwa, zaleźności i dokuczliwości.

Hasło wcielenia obszaru dworskiego do gminy wywieszają dziś ci, którym nie zależy, ani na gminie, którzy niedbają ani o samorząd, ani o lud, ani o rozwój krajowy, lecz wywieszają je dlatego właśnie, że chodzi im

o zarzewie nienawiści i o to, aby sprzeczności i niechęci coraz więcej wśród szerokich mas społeczeństwa powstawało.

Dlatego różni agitatorowie zwalczają z całą świadomością celu gminy okręgowe lub zbiorowe, bo wiedzą doskonale, że byłoby uregulowaniem kwestyi wiszącej na bardzo długo. Tam, gdzie za granicą zaprowadzono gminy okręgowe, tam te narzekania ustały, a nowo utworzony porządek prawny długo, bardzo długo może się ostać, bo doświadczenie uczy, że wszyscy z niego są zadowoleni, że w zarządzie spraw miejscowych zyskują przewagę elementa dojrzałego i więcej wyrobionego i następuje harmonijne zbliżenie różnorodnych czynników miejscowego społeczeństwa.

Tam zaś, gdzie nie utworzono organizacji zbiorowej z zachowaniem należnych praw pojedynczych jednostek w skład zbiorowej organizacji wchodzących — do czego właśnie zmierza wniosek Dunajewskiego — tam w drobnych gminach są ciągle narzekania na niedostatki i wadliwości urzędzenia zarówno pod względem administracyjnym, jak i na sprzeczności i walkę interesów, którą za sobą proste wcielenie większej własności do gromady pociąga.

Nie w interesie jednak obszarów dworskich, nie w interesie pojedynczego stronnictwa lub pojedynczych klas, ale w interesie całego kraju, rozwoju jego samorządu i przez wzgląd na dobro ludu pragniemy zaprowadzenia gmin okręgowych. Lud nasz posiada bardzo wiele przymiotów i zdolności, ale dzisiejsze urzędzenia gminne oddziałują na lud niekorzystnie. W dzisiejszej gminie organa gminne, choćby się składały z ludzi uczciwych i poczciwych często uczą się nieuszanowania dla praw, obchodzenia przepisów, nie wykonywania ustaw, przywykają czasem nawet do rozmaitych nadużyć i nieporządków, które im bezkarnie uchodzą.

Kiedy lud nasz czyni dzisiaj wielki postęp naprzód, kiedy idzie w cywilizacyjnym rozwoju, organa gminne dochodzą do świadomości, czego od nich i od gminy prawo i społeczeństwo wymaga, ale wiedzą zarazem, że tego wcale nie wykonują. Dawniej organa gminne spełniały prawie ślepo przychodzące do nich od czasu do czasu polecenia władzy rządowej i wówczas nie miały tej świadomości, jakie ciężką obowiązkami i zadaniami na autonomii gminnej. Dziś mają tę świadomość, wiedzą jak wielki zakres jest zadań i obowiązków gminy, wymaganych przez ustawy i społeczne potrzeby, ale mimo to obowiązków wcale nie wykonują.

I czy można pomyśleć, aby ten stan rzeczy nie oddziałował ujemnie na usposobienie ludności? Bardzo wielu wójtów uczy

się wprost niewykonywania przepisów, a zamiast uległości dla prawa i poczucia sprawiedliwości, uczy się lekceważenia ustaw.

Nie jest to tylko moje zdanie i mógłbym przytoczyć wiele opinii zawartych w sprawozdaniach rad powiatowych w odpowiedzi na kwestyonaryusz rozesłany przez Wydział krajowy w sprawie reformy gminnej, jak dalece dzisiejsze urzędzenia ujemnie działać mogą na organa gminne, jak miejscowi reprezentanci władzy i prawa są słabi, ulegli wobec mocniejszych, których się boją zaczepić, a jak bywają twardzi wobec słabszych, biednych, nieporadnych wdów i sierót, jakie rozliczne robią nadużycia i jak im to uchodzi bezkarnie.

P. Wójejk. To nieprawda!

Głosy: Prawda, prawda.

Nie mówię tego o wszystkich, ale to często się zdarza i to jest drukowane w odpowiedziach wydziałów powiatowych, więc zdanie to muszę uważać za słuszne, a nawet z własnego doświadczenia, mógłbym przytoczyć przykłady, które w ciągu mej dziesięcioletniej służby widziałem. Uchodzi im to bezkarnie, bo władze wyższe nie dowiedzą się o tem, krzywdy te bowiem trafiają najczęściej ludzi, którzy się bronić nie umieją. Władza wyższa zaś, choćby się nawet dowiedziała, to złemu nie potrafi zapobiedz, bo jeden organ nie potrafi zastąpić sto organów podwładnych i to nie raz do roku, ale codziennie prawie, w załatwianiu tych spraw i potrzeb, których załatwienie codzienna dnia potrzeba nasuwa.

Dlatego te urzędzenia niekorzystnie oddziałują na stosunki gminne i postęp cywilizacyjny ludności wiejskiej, który jest niezaprzeczone.

Jeszcze jedno chciałbym powiedzieć. Dawniej organa gminne ulegały władzy, dawniej była jakaś obawa — może ślepa — przed władzą, to dzisiaj minęła. Może mnie ktoś posądzi o zbyt optymizm, ale wcale nie żałuję. Stało się to samo u nas, co w innych zdemokratyzowanych społeczeństwach. Przyznaję, że obawa władzy jest stróżem legalnego porządku, ale zamiast tego jednego czynnika porządku jest drugi, dużo wyższy. Zamiast ślepej obawy przed władzą jest czynnik, który się wyrobił w innych społeczeństwach wyżej cywilizowanych, u nas zaś na jego miejscu powstała próżnia. Tym drugim czynnikiem jest poszanowanie prawa. (Brawa).

Droga, która do tego najpewniej prowadzi to instytucje samorządu lokalnego. Instytucje te zapewniające udział społeczeństwa o wykonywaniu ustaw i zadań publicznych są szkoły, dla wyrobienia pojęć prawnych i poszanowania ustaw.

Złe i ujemne strony dzisiejszych urzędów gminnych nie oddziaływiają tylko na lokalne stosunki, ale oddziaływiają także niekorzystnie na wszystkie funkcje naszych władz administracyjnych, rządowych i autonomicznych. Piękny, ozdobny i obszerny jest ten gmach naszego samorządu, serca wszystkich są ku niemu zwrócone, ale póki nie zaprowadzimy instytucji samorządu lokalnego gmach stać będzie na kruchej bardzo podstawie, bo podwładny samorząd jest gmina. I będzie gmach nasz podobny do drzewa, które tylko płytko na powierzchni ziemi rozszerza korzenie, nie może zapuścić ich głęboko w grunt; tam znajdować siłę i oparcie, które pierwsze silniejsza burza od razu wywraca.

Jak niekorzystnie oddziaływiają złe stosunki gminne na działalność naszych władz wyższych, mogłoby świadczyć to, że się ciągle z dniem każdym wzmacnia, to mnożenie aktów, referatów, czynności biurowych we wszystkich władzach rządowych i autonomicznych, a równocześnie (przynajmniej ja nie widzę) równomiernego postępu w wykonywaniu zadań administracji publicznej.

Dobra administracja polega na wykonywaniu ustaw, nie na referatach, nie na pisananiu o sprawach i potrzebach ludności, ale na zaspokojeniu tych potrzeb.

U nas nie może być tak długo dobrej administracji, dopóki nie będzie organów egzekutywy lokalnej, na których się opiera na dziewięć dziesiątych części wszystkich czynności administracyjnych. Jeżeli chodzi o wykonywanie ustaw wobec całej ludności i na całej przestrzeni kraju, to nie można pomyśleć, aby one były wykonywane bez czynnika, lokalnej egzekutywy. Dlatego w naszych stosunkach administracyjnych od lat blisko 30 widzimy ciągle mimo względnego postępu tyle niedostatków, ponieważ widzimy oplakane stosunki i nieporządki w gminach.

Chociaż ozdabiamy nasz gmach wyższego samorządu, czem tylko nasze uczucie ozdobić go może, pomimo tego niedostatki i nieporządki w gminach trwają i trwać będą dopóty, dopóki nie stworzymy nowej organizacji, tej gminy, która zapewni ład i porządek u dołu i da tej gminie środki i siły do wykonania swych zadań i obowiązków.

Dlatego Szanowni Panowie! wybierajmy między postawionymi wnioskami zdecydujmy się raz na to, ażeby uchwalić potrzebną i pożądaną reformę, stwórzmy silny organ u dołu, wzmocnijmy fundament naszego samorządu, a kiedy to przyjdzie do skutków. wówczas z dumą i siłą przekonania będziemy mogli powiedzieć, że nie nierządem, ale samorządem ten kraj stoi. (Brawa. Mowca odbiera gratulacje).

Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Nie pójdę torem poprzedniego Szanownego mowcy, bo ustawa, o której właśnie toczy się dyskusja, jest tak obszerna i ważna, że, ażeby mówić o całości tej sprawy, niezawodnie potrzebowałby jeden mowca mówić parę godzin, a ja o tyle łaskawej cierpliwości Wys. Izby wymagać nie mogę.

Chciałbym tylko obszerniej omówić jedną modłę rozwiązania tej kwestyi, co zdaje mi się, że jest potrzebnem.

Szanowny poseł Potoczek postawił już dwa razy wniosek bezpośredniego połączenia obszarów dworskich z gminami.

Takie same projekta czytaliśmy nieraz po dziennikach w artykułach podpisanych przez poważne osobistości. Projekty te stały się nawet hasłem przy obecnych wyborach.

Może nie będzie złe, że na projekt posła Potoczka, na który komisya prawie nie odpowiada, jak również, gdy przed dwoma laty postawił go w Sejmie, że wobec tych stosunków na niego ktoś trochę obszerniej odpowie.

Sprawę reformy gminnej tyle razy już podnoszono w tej Izbie i o niej tyle już drukowano, że wszystkim wiadome są te główne powody, które przytaczane bywały na poparcie potrzeby tej reformy, a streszczają się one w następujących punktach: w potrzebie wzmocnienia materialnego i intelektualnego ustroju gminnego; w potrzebie wzmocnienia harmonii społecznej przez wciągnięcie do wspólnej pracy tak ludu jak dawnych dziedziców, a po trzecie z powodu złego, a przynajmniej wadliwego wykonania ustaw i dla szybszego postępu.

Niezaprzeczam, że co do pierwszego, gminy pod względem materialnym zyskałyby wiele, gdyby do nich przyłączono obszary dworskie, ale nie wszystkie gminy i nie w równej mierze. Powiadam nie wszystkie, a chcę to poprze przykładami z okolicy, którą znam najlepiej. W mieleckim powiecie dawniejsze państwo Tuszowskie liczyło 16 gmin, z których 13 najludniejszych nie posiada żadnego obszaru dworskiego i tylko w trzech, w zapadłych lasach położonych gminach płacących podatku od 100 do 150 zł. jest obszar dworski obejmujący 9000 morgów lasu. Miasto powiatowe Mielec o budżecie 10.000 zł. miałoby zwiększoną podstawę podatkowym obszarem dworskim o 125 morgach gdy miasteczku Rzochów o trzy ćwierci mili odległemu posiadającemu 250 morgów gruntów miejskich przyłączony byłby obszar dworski o 3500 morgach. Nie chcę innych przykładów cytować, choćbym mógł; proszę sobie jednak wyobrazić, jaka to niezmierna nierówność dochodów nastalaby pomiędzy gminami,

gdy jedna najmniej potrzebująca miałyby podstawę rozszerzoną, druga tej podstawy rozszerzonej wcaleby nie miała, albo w bardzo małej mierze. Otóż ta nierówność po pewnym czasie zmusiłaby Sejm, albo inną władzę do szukania czegoś, by tę różnicę wyrównać; prawdopodobnie dałaby się wyrównać tylko przez połączenie pojedynczych gmin i obszarów dworskich w większe okręgi.

Co do wzmocnienia intelektualnego zarządu gmin, to tu zwolennicy łączenia oddają się pewnej iluzji. Czasy, o których mówiono, że Polska roi się szlachtą, te czasy przeszły w dziedzinę historii a w miejsce szlachcica posesyonata wciska się coraz więcej właściciel możeszowego wyznania, a ci z małymi wyjątkami nie złączyli się z całością narodu duchem, myślą i nadziejami, a zatem u nich bardzo dodatnich sił przy zarządzie gminy upatrywać nie można. Trudno też żądać od właścicieli kilku albo kilkunastu obszarów dworskich, aby poświęcił cały czas zarządowi jednej gminy, bo w takim razie strata produkcji w jego majątkach nie stałaby w stonku do jego obywatelskiej w jednej gminie działalności, a nadto nie mógłby on być czynnym w 10 gminach i w kilku powiatach; właściciele zaś mniejszych obszarów są tak obciążeni pracą i troską utrzymania się przy ziemi, że trudno byłoby żądać od nich, by poświęcili się zarządowi gminy. Usilna praca wielu jednostek, ogólny postęp w pojęciach i wszystko łagodzący wpływ czasu a nade wszystko brak punktów spornych uczyniły, że dawniejszy dziedzic i gmina mogą żyć bezpiecznie obok siebie jako dobrzy sąsiedzi i nawet łączyć się w obronie wspólnego ziemiańskiego interesu i powierzyć sobie w tej obronie wzajemnie mandaty.

Ale co do tej poprawy stosunków znacznie się przyczyniła ustawa gminna przez rozdzielenie interesów gminy od dworu, przez niemieszanie się jednego czynnika w poszczególne sprawy drugiego, stało się, że lud powoli zapomniał o jurysdykcji dworskiej i o mandataryuszach i widzi w dawnym dziedzicu sąsiada, żle mu czynić nie mogącego, ale nie pozbawionego możności czynienia mu dobrze czy to pomocą materyalną, czy opieką spraw jego. Ale niestety daleko jeszcze do tego, aby te dwa czynniki mogły być łączone w jedną harmonijną całość i to drogą przymusu ustawy. Bo pamiętajcie panowie, że znane są złe skutki przymusowych małżeństw wytwarzają one nie jedną całość, ale dwa odrębne interesa zwalczające się nawzajem. To też takie małżeństwo kończy się nienawiścią i rozbratem zupełnym. Ustawa, która jednoczyłaby obszary dworskie z gminami musiałaby nie tylko określić wzajemne ich stosunki, ale musiałaby pójść w prawie wyborczem za jedną z trzech następujących myśli przewodnich: albo

dałaby przewagę liczebnej większości nad mniejszością, t. j. elementowi mniej wykształconego nad więcej wykształconym, a w takim razie rezultat byłby ujemny, albo nadałaby tak silną ingerencyę władzom albo rządowym, albo autonomicznym, albo rządowym i autonomicznym, na wybór główny zarządcy tej jednostki administracyjnej, czy on nazywałby się wójtem, czy skromniej pisarzem gminnym lub sekretarzem, i ta władza mianowałaby tego człowieka, któryby był osią administracji lokalnej; albo też trzecia ewentualność, ustawa taka nastęrczyłaby sposobności inteligencji na wsi, zatem właścicielom większych posiadłości, zagarnienia władzy dla siebie.

Ustrój wedle pierwszej myśli widzieliśmy niejako zaczęcie w ustawie opartej na tej zasadzie plutokratycznej po wniosku p. Rutowskiego. Ten wniosek grzeszył nawet przeciw samej teorii, bo teoria, cywilizacyjne cele na oku mająca, nie może podawać elementu wykształcześniego pod element mniej wykształcony, gdyż wtedy nie byłby to postęp, ale cofanie się wstecz, a nadto ten sposób nie liczył się z danymi w kraju, a jedną z tych danych jest, że inteligencja wiejska, nie przyzwyczajona do rządów plutokratycznych niechętnie będzie patrzyła na rządy wójta, tym sposobem wybranego, jak on będzie wykonywał n. p. policyę w jej domach i rodzinach, przeciw tym rządóm będzie inteligencja wiejska odwoływać się do władzy wyższej rządowej, czyli cała inteligencja wiejska będzie się przyciskała do ściany rządowej i będą stosunki takie, jakie były przed rokiem 1848 z tą różnicą, że wtenczas lud przyciskał się do ściany rządowej przed jurysdykcyą dworską a dziś inteligencja przyciskać się będzie do ściany rządowej przed jurysdykcyą gminną. Taki stan rzeczy zdaje mi się nie licuje z pojęciami o samorządzie; mógłby dogodzić taki stan rzeczy jednemu rządowi, gdyby ten był albo niesumienny, albo nie mądry a my takiego rządu nie mamy, nasz rząd porzucił już zasadę divide et impera a w obec czarnych chmur, które z zachodu i wschodu ciągną na nasz kraj, z których częściowo już deszcz i grad widzieliśmy, każdy rząd musi dbać o harmonię społeczną, gdyż te prądy rozbić by mogły i społeczeństwo i państwo.

Zdaje mi się tedy, że nie ma i nie będzie tak prędko Sejmu, któryby na tej zasadzie wybór jednostki administracyjnej mógł przyjąć.

Co do drugiego, zapewne ten drugi system oddania i powierzenia władzom wyższym mianowania tego, który ma być osią zarządu lokalnej administracji, mógłby znałość swoich zwolenników w tych, którzy z przekonania dążą do zcentralizowania władzy w zarządzie.

Ale tu nastęrcza się zaraz jedno wielkie niebezpieczeństwo, że te władze wyższe nie mogąc znaleźć odpowiedniej osobistości w gminie, będą musiały szukać jej po za gminą, a że utrzymanie takiego zarządcy gminnego nie może być bardzo wysokie, przeto brać będą ludzi z pomiędzy półinteligencji, niezwiązanej niczem z interesami gminy i po największej części składających się z mal-kontentów społecznych. Więc temu to elementowi luźnemu ma być oddany zarząd i on ma być osiłą całej administracji i o względy jego mają się starać z jednej strony obszary dworskie, a z drugiej gminy, jedni ujęci przez niesumienny dwór będzie się go faworyzować, a drudzy będą wylewali całą zółć niechęci społecznej w masę narodu, a w żadnym razie ów człowiek nie stanie się łącznikiem, ale klinem rozsadzającym wbitym w zgodnie dotąd żyjącą gminę i obszar dworski. Takiego też zarządzenia Sejm nie przyjmie. Zostałaby się trzecia myśl przewodnia w ustawie wyborczej, nadania lub nastęrczenia inteligencji wiejskiej, a tem samem właścicielowi większej posiadłości objęcia całego zarządu w swoje ręce.

Wspomniałem, że trudno żądać ofiar od tych obywateli, żeby się poświęcili w całości zarządowi gmin. Ale chcę wyjść z niemożliwego założenia, że oni wszyscy zapomną o swoich własnych interesach i oddadzą się wyłącznie zarządowi gminy.

Przypatrzmy się, jak na tem nawet niemożliwym założeniu wyjdzie wzmoczenie harmonii społecznej.

Najpierw trzeba sobie uprzytomnić, że w każdym ciele zbiorowym nie rządzą wszyscy jednakowo, ale najrozumniejszy, najenergiczniejszy i najwięcej poczuwający się do obowiązku bierze dyktaturę, choćby nie miał oficjalnej nazwy naczelnika i rządzi sam, a inni mu tylko akompaniują, więc będzie rządził ten dawny dziedzic lub co gorzej jego rządcą. Zapewne, że cała administracja i urzędzenia gminy będą szły lepiej, energiczniej, wzorowiej. Na tem spostrzeże się najpierw rząd i rad że znalazł jednostkę zdolniejszą do wypełniania wszystkich funkcji, przydzieli jej w dowód zaufania obszerniejszy zakres działania poruczonego. Na tem polepszeniu kto pierwszy się spostrzeże? pierwszy inspektor podatkowy, bo ten dba o skarb państwa. Dotychczas starał się żeby opodatkować gminę podług najwyższej stopy wszystkich posiadających choćby tylko pięć palców zdrowych i byle nie byli nałogowymi próżniakami. Ale niestety żądał od wójta, żeby mu wykazał, ile naprzykład szewc wiejski zużywa skóry i dratew na łatanie butów, ile łokci sukna krawiec na łatanie starych gurnic, ale wójt nie może sobie dać rady, inspektor nie może ich odpowiednio opodatkować, a teraz,

jeżeli będzie wójtem człowiek inteligentny, to go karami zmusi, że mu będzie musiał powiedzieć o każdym kawałku chleba niesionym we wsi do ust, aby go mógł odpowiednio opodatkować.

Zatem ów zarządca gminy będzie wybierał podatki, będzie egzekwował wszystkie taksy rządowe, bardzo uciążliwe i zwykle w pierwszej instancji za wysoko obrachowane, on będzie stawiał rekruta, będzie szupaśników oddawał, będzie żołnierzów umieszczał w domach chłopskich, wypędzając z nich ludzi i dobytek, on będzie wszystkie doręczenia doręczał, będzie egzekwował kary za nieposyłanie dzieci do szkoły, słowem weźmie na siebie najcięższe odyum wykonania najcięższych obowiązków poddanego względem państwa, on będzie wykonywał najboleśniejsze operacje na korzyść trzeciego czynnika ukrytego za jego plecami a zatem on w oczach ludu stanie się widomą ręką ciemniźcy. Trzeba też przypuścić, że będzie energicznie działał, że będzie chciał, żeby prawo pisane nie było li tylko na papierze, ale w rzeczywistości wykonane, zatem ponieważ dzisiaj administracja gmina nieco przez szpary patrzyła na niektóre przekroczenia będące w naturze i przyzwyczajeniach ludu, to ten energiczny i mądrzejszy naczelnik weźmie lud w ryzy i wymusi na nim karami, żeby zapanował ład i porządek; ale tu już nie będzie on tylko ręką, ale i głową ciemniźcy. A że w Austrii tok instancji musi być zachowany, zatem lud będzie się odwoływał do władzy wyższej przeciwko orzeczeniom zarządu gminnego. Władze te muszą znaleźć czasem choćby jaką nielegalność i będą znosiły orzeczenia tego zarządu a wtedy jeszcze dowodniej się wykaże, że to dawny dziedzic przyszedłszy do władzy ciemniży lud a dopiero jakieś wyższe władze mało znane są ludu obrońcą, czyli poprostu wrócimy się w oczach ludu do czasów jurysdykcji dworskiej i mandataryatów, do czasów z przed roku 1848. a daj Panie Boże, żeby nie do czasów dwa lata wstecz.

Taki to skutek miałyby połączenie obszarów dworskich z gminami nawet wtedy, kiedy wyszedłem z idealnego założenia, że wszyscy właściciele przynajmniej chrześcijańscy oddadzą się z całą duszą administracji, że będą ją prowadzić wzorowo. Ale proszę Panów, czy w rzeczywistości można liczyć wszędzie na ten sam rozum, energię i bezstronność, a co się stanie z tymi obszarami, na których dziś jest chałaciarz wyzyskujący lud, czy i on ma być tym dodatnim czynnikiem, bo prawo nie może przecież robić wyjątków ani osobistych ani wyznaniowych.

Wspomniał Szanowny poprzedni mowca nawiasem o takim połączeniu, że jest całe stronnictwo, które sobie tego życzy. Ja mu

przyznając, że tego sobie życzy, bo dla tego stronnictwa, chcącego przewrotu najodpowiedniejszym jest to pole połączenia obszaru dworskiego z gminami, bo w ten czas agitacja może wszystko powiedzieć, wszystko będzie złe, gdy będzie się dwór mieszał do gminy, nawet grad i wylewy będą temu przypisywali, a wtedy co w tej Wysokiej Izbie będziemy słyszeli? a każdy z Panów może sobie z góry 30 takich mów napisać!

Ponieważ wspominałem o wniosku p. Potoczka, proszę, aby nie myślano, że ja do niego mówię, bo go zna Wysoka Izba i szanuje, jako człowieka samodzielnego, sumiennego i statecznego, więc się zastrzegam, że co w tej chwili mówiłem, nie stosowałem do niego. Ale szanowny mowca poprzedni powiedział, że ustawa dotąd nie weszła w życie, że ustawa gminna powinna obchodzić trzydziesty rok martwoty, że zadania jej nie są wykonywane, że szukać trzeba złego w samej ustawie. Otóż ja choć w paru słowach muszę na to odpowiedzieć. Wiem i wszyscy wiemy, że wykonanie ustawy, że zarząd gminny, nie są idealne, że pozostawiają bardzo wiele do życzenia, ale postęp jest i postęp jest coraz większy, bo dobra wola u ludu jest i zwiększa się z świadomością. Postęp nie jest wszędzie jednaki; większy na zachodzie, mniejszy ku wschodowi, bo złe czy dobre postępuje u nas zawsze z zachodu na wschód.

Ale nie można zarzucić samej ustawie gminnej tego przykładu, że wójcicia uciskają wdowy i sieroty. (*Bruwo!*) To są rzeczy ludzkie, na świecie się niesprawiedliwość dzieje, ale tej niesprawiedliwości generalizować nie trzeba i nie można. Natura naszego chłopca, naszego słowianina w ogólności ma sprawiedliwość w sobie i niesprawiedliwość oburza każdego sąsiada, nawet na tego, na którego korzyść by zapadała stąd. Sama opinia ludu potępiłaby taką niesprawiedliwość. Pod względem postępu w zarządach gminnych, oraz ogólnych praw takowego postępu, pozwólcie mnie panowie kilka słów odpowiedzieć poprzedniemu szanownemu mowcy. Ludzie nie chcący może dość głęboko zapatrywać się na warunki ruchu społecznego lub zapatrujący się na nie stronnie, sądzą, że wszelkie zło można usunąć drogą nakazu i ustawy, że przesuując jedne i te same czynniki na prawo i na lewo i inaczej je grupując, już to złe usunie się. Tak nie było i nie będzie nigdy a tylko niecierpliwość nasza sądzi, że w ten sposób złemu można zaradzić. Ta niecierpliwość jest ujemną stroną naszego charakteru.

Jako rolnicy przez tę niewytrwałość ponosimy straty i płacimy obcym haracz, za ich zdefiniowane zboża i rasy bydła.

Z bardzo nieraz dobrego założenia nie możemy wyszukać odpowiednich skutków i życie przechodzi nam na burczeniu niedokończonych dzieł. A cóż dopiero mówić o niecierpliwości czekania na skutki w ruchu społecznym? Ustrój, funkcje i wzrost społeczeństwa postępują nadzwyczaj powoli i dlatego uderzać nas musi, ale nie dziwić zjawisko, że w ruchu społecznym przyczyny i skutki są zawsze oddalone znaczną przestrzenią czasu. Skutek nawet u pojedynczego człowieka, nie prędko się pojawia, bo zasiawszy w jego duszy nawet najlepsze ziarno, potrzeba czekać, aby ono skiełkowało, zeszło i zagłuszyło chwasty ułomnej ludzkiej natury. A epoka społeczna jest co najmniej dziesięć razy dłuższą od epoki pojedynczego człowieka, zatem mówić, że nie ma dostatecznych owoców samorządu powiatów lub gmin, nie zdaje się rzeczą zupełnie sprawiedliwą.

Jakto? chcielibyśmy, ażeby po 30 latach, kiedy została wydana ustawa gminna, która nadaje prawo tym, którzy byli dotąd gromadą rządzoną z góry przez osoby trzecie, aby ten lud, któremu dotąd nie dano myśleć i działać samoistnie, aby ta ustawa gminna stała się zaraz wykonaną tak, jak ją chciało mieć prawo pisane?

Aby ta ustawa starła z ludu za ten krótki czas wszystkie jego uprzedzenia i nawyknięcia, z ludzi natenczas mało umiających abecadło, stworzyła ludzi zdolnych do rządzenia gminą w zakresie własnym i przyjęcia zakresu części państwa w zakresie poruczonym?

Jeśliśmy tego chcieli, to chcielibyśmy rzeczy niemożliwej, sprzeciwiającej się odwiecznym prawom ruchu społecznego. Nie dość jest pewnej części społeczeństwa biernej nadać najszersze prawa i obowiązki i powiedzieć: „masz szerokie prawa i obowiązki, wykonuj je natychmiast“!

Trzeba naprzód mieć cierpliwość, wyuczyć ich tych praw i obowiązków, potem nimi cierpliwie i długo kierować i nie dziwić się, jeżeli przez wieki małoletni zrobi coś, co nie jest zupełnie dobrem i wystarczającym, bo postęp potrzeba brać takim, jakim on być może, nieśmiało i powolne kroki stawiającym a też nie powinniśmy zapominać o tej wielkiej doświadczeniach stwierdzonej prawdzie, że wszelkie urządzenia obliczone na szybki postęp społeczny, zawsze chybiały celu, były fa-

jerwerkiem, który zabłyśnie i zgaśnie, bo praw postępu społecznego gwałcić nie można! On musi się rozwijać wolno a nagle tylko upadać może. Otóż, jeżeli zarządy gminne, stoją bardzo daleko poza naszymi życzeniami, to przyznać musimy, że odpowiadają one w zupełności materialowi, jaki kraj posiada, odpowiadają w zupełności aktualnym siłom jego materialnym i moralnym i że przesuwanie tych samych czynników na prawo i lewo, nie wiem, czy na wiele przydać się może.

Słyszałem narzekanie u poprzedniego mowcy na tę ustawę, że nie może być wykonana, że zło tkwi w samej ustawie. Ja będę miał odwagę powiedzieć, że zdaniem mojem, szerokiego i dalekiego wzroku byli posłowie 1866 roku, jeżeli tę a nie inną ustawę gminną i powiatową nam w ten czas zostawili. Oddzielając gminę od dworów pozostawili tej gminie zupełną wolność swobodnego rozwijania się, zmusili tę gminę do myślenia o sobie, zmusili ją do odpowiedzialności za własne czyny, a ta odpowiedzialność łączy się nierozdzielnie z wolnością. Gdzie niema odpowiedzialności, tam nie ma i wolności. Przez ustawę zaś powiatową chcieli wprowadzić tak lud jak i inteligencyę wiejską do szkoły nauki rządzenia się sobą, bo naród który zapomniał rządzić się sobą, potrzebuje dłuższego czasu, nim się tego nauczy i będzie przez długi czas tem, co Niemcy nazywają: „regierungsunfähig“. Przyznając, że centralizacya władz samorządnych przyprowadziła nas do szybszego rozwoju pod względem ekonomicznym, ale człowiek, ten największy kapitał narodowy pozostałby tem, czem był, maszyną popychaną z góry, bierną, bezsilną i nieproduktywną, a tylko uzdolniony do tyła, ażeby mózdz obchodzić prawa, jak to czynił dotychczas, dopokąd źródło tego prawa dla nas zatrute było. Ci ojcowie ustawy z 1866 r. chcieli skorzystać z jaśniejszej chwili, ażeby przyuczyć cały naród do myślenia o sobie, do samoradności, ażeby tym nabranym zacobem sił mógł naród przetrwać może czarne godziny, które Opatrzność nań mogła i może jeszcze zesłać, a ludziom 66 roku wolno było mieć te obawy, a chcieli posłowie z 66 roku by, jeżeli jaśniejsze słońce nam stałe zaświeci, aby wtedy już cały naród stanął w blasku tego słońca, z tradycyą rządów własnych, jako dobrze rządzący i jako rozumnie rządzeni. (*Brawa i oklaski.*) a że ustawa, jeżeli ma być trwałą, musi tak być zbudowaną, ażeby rozrost naturalny społeczeństwa nie rozpierał jej ścian, ale wygodnie się w niej umieścił, dla tego ojco-

wie naszej ustawy umieścili w niej artykuł 95 pozwalający łączyć się gminom między sobą i gminom z obszarami dworskimi. Otóż ponieważ tyle razy słyszeliśmy a może i dziś usłyszymy, że ludność wiejska chce połączenia obszarów dworskich a też nieraz i właściciele, którzy żądali takiego połączenia, to niechże te strony połączą się dobrowolnie, kiedy mają zupełną wolność do tego, niech i takich połączeń pokażą nam setki i udowodnią dobre ich skutki, a wtedy i Sejm przycisnie pieczęć ustawy na rzeczy o sprawdzonej użyteczności i o której ogólne zapotrzebowanie już werdykt swój wydało.

Ale żądać, aby przymusem robiła się rzecz, która od lat 30 jest wolną, a z której wolności mało kto chce korzystać, jest to żądanie robienia doświadczeń operacyi chirurgicznych w zdrowem i żywem ciele, doradzać tego prawodawcy nie wolno! (*Brawa i oklaski.*)

Oto co miałem powiedzieć o tej modle załatwienia sprawy reformy gminnej połączenia bezpośredniego obszarów z gminami, i nadużyłbym cierpliwości i łaski Wysokiej Izby, gdybym chciał mówić dalej o całym projekcie przedłożonym przez komisję. Jednakże niech mi będzie wolno tylko to powiedzieć, że jeżeli ten projekt przez Wysoką Izbę przyjętym zostanie, to ja już dziś składam tym czynnikom, którzy go układać mają, moje najserdeczniejsze życzenia, aby szczęśliwie przepłynęli między Scyllą a Charybdą, pomiędzy niecierpliwością i żądaniem zmiany i nie natrafili na podwodne rafy tych poważnych niebezpieczeństw, o których przed chwilą mówiłem.

Ja będę głosował za wnioskami komisji. (*Huczne brawa i oklaski.* Wielu posłów gratuluje mowcy).

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato! Po tak krasnoriecznych i perekonywujących wywodach w odnim naprjami możu skazaty, szczo wystupaju z pewnym pobojuwaniem, czy ważnasty predmetu widpowidiat' moi słowa.

Projekt, kotryj przedložyla nam komisja hromadska i sprawa sia w zahali sut' duze powazni. Odnoho łysz ne dostaje w sprawozdaniu komisji hromadskoj, t. j. nema tam podanych pryczyn, o skilko reforma zakona o ustroju hromad silskich i obszariw dwirskich jest' dokończe potribna?

Ja odnak choczuj sej projaw oprawdaty tym, szczo koły Wysoka Pałata pryńiala wże reformu dla mist z własnym sta-

tutom, i reformu dla 30 mist bilszych ta dla mistoczok, to może konsekwencja sama wymahała, szczoby teper przystupyty i do reformy ustroju hromad selskich ta obszariw dwirskich.

Tut nasuwaje sia proste peredowsim pytanie, czy dijsno zachodyt' potrzeba takoi reformy tak obszariw dwirskich jak i hromad silskich? Komisja hromadska kaže, szczo jest' potrzeba, a argumenty jeji taki. Komisja kaže imenno, szczo poodynoki hromady i poodynoki obszary dwirski ne sut' w syli toczno wykonuwaty ciłu swoju administracyjnu zadaczu. A zadacza sia polabhaje na wykonywaniu własnoho i poruczenoho kruha diłania.

Komisja kaže: „Nasza hromada silska, i nasz dwir ne wykonujut' należyto swoho obowjazku, a na tim terpyt' zahał“. Meni zdaje sia, szczo wyťahnyty z toho konsekwencju znaczyt' odno, szczo skazaty: ti dwi odynyci autonomiczni sut' za słabi prose treba przystupyty do reformy i do takoi reformy, kotraby perestroila tak hromadu silsku jako autonomicznu odynyciu, jak i toj obszar dwirskij. Oba organizmy słabi, nemoczni, neporadni, anemiczni, to treba im obom nadaty syłu, energju, treba whlanuty w ich nutro, w seredynu pobaczyty, szczo tam złoho i te zło usunyty abo naprawyty.

Komisja odnakoż wyťahnuła ińska konkluzju: Komisja kaže tak: Hromada słaba, dwir ne mocnyj, oboje ne spowniajut' swoich obowjazkiw, proszu darowaty za wyrażenie, oboje kaliki (*wesołość*), zwiążmo ich prote w odno a budut' ony zdrowi i sylni. (*Wesołość*). Meni taka konkluzja wydaje sia ne kończe logicznuju. Wprawdi w matematyci kaže sia, szczo minus pomnożene czerez minus daje plus, ale my tut ne majemo mnożyty łysz dodawaty. Majemo adycju dwoch, trzech a może i szesty hromad. A z toi adycji samych minusiw wyjde taki zawsihdy minus.

Meni sia zdaje prote, szczo wże w samym założeniu zajsza wełyka pochybka abo ľhko skazawszy, nekonsekwencja.

A teper pozwolte Panowe, szczo przyblanu sia blyższe samym osnowam predloženoho projektu. Komisja peredkłada je nam, szczo aby hromady silski i obszary dwirski zaderżały swoju autonomju w sprawi uprawy majna, w sprawi bezpečienstwa toho majna i osoby, w sprawach sanitarnych, w sprawi budżetowania swoich potrzeb tak materjalnych jak i proswitnych, dalsze w sprawi policyi połewoi, policyi nadzoru nad moralnostiju, nad żywnostiju, policyi ohnewoi i budowlanoi. Zdaje sia meni, szczo

te wse tak tisno związane z hromadoju, szczo nakołyby my chotily szczo nebud' z tych riczej widobraty hromadi, to taki hodi bułoby wse perewesty. Se jest' dusza i dychanie, se sut' ruchy toho organizmu, kotryj nazywajemo hromadoju. Ale komisja kaže: hromada jest' duchowo i ekonomiczno za słaba, szczo aby mohła toczno wykonaty wełyki i szeroki zadaczi własnoho kruha diłania. A szczoż skazaty pro wykonowanie poruczenoho kruha diłania? Ti zadaczi może spownyty łysz zbirna hromada, pro jaku howoryt' projekt komisji. My połuczymo kilka hromad razem w odnu ciłist', a ony wykonajut' nam toczno poruczenyj kruh diłania a nawet przydamo im trocha i własnoi roboty. Czy dijsno tak bude, może przyznaty tylko optymista. Ja zwyczajno jeśm optymista, ale pid tym wzhladom pozwolu sobi buty pessimistom.

Komisja kaže na steroni druhoj zhadujuczy pro wnesenie posła Potoczka, szczo ne można łuczty obszary dwirski z hromadamy w odnu ciłist' katastralnu, bo i taka hromada zbirna ne bułaby w syli wykonaty obowjazkiw, włożonych na niu czerez poruczenyj kruh diłania. Tak kaže komisja. No, a czy wykonaje tu zadaczu, dwir społuczennyj z hromadoju w sposib administracyjnyj, jak nam projektuje komisja? Logika kaže szczo ni.

A teper przyhlańmo sia jak maje wyhladaty ta nowa organizacya prokjektowana komisju hromadskoju?

Przyznajus z hory, szczo z projektu predloženoho nam ja ne zmih sobi wytwořyty dokładnoho obrazu zbirnoi hromady, jak ona bude w praktyci wyhladaty? Projekt toj za nadto ne jasnyj pry najmeńsze dla mene.

Na czoli sei nowoi instytucyi, tak zwanoi zbirnoi hromady, maje stojaty naczalnyk. Czy z wyboru czy naznaczenyj z hory, toho ne kaže projekt. Tam skazano łysz, szczo sej naczalnyk maje stojaty „pid riszczym wpływom i nadzorem rady powitowoi“. Otże bude se organ rady powitowoi, a takich organiw rada powitowa maje wże mabut' dosyt'.

Koło naczalnyka maje stojaty rada zbirnoi hromady, złożona z naczalnykiw hromadskich i zastupnykiw obszariw dwirskich. Jak bohatsza kotra hromada, to zakon kaže daty jij dwoch nawit trzech delegatiw, motywujuczy to tym, szczo aby słucajno bidnijsza hromada ne panuwała nad bohatszoju.

Jaki że sut' prawa sei rady? Ona bude maty prawo radyty i uchwalaty. A egzekutywa de? O tim ne skazano i

zdaje się, szczo projektowana rada bude radoju powitowaju w miniaturi, radoju, kotra maje szyroki kruh uchwaluwania, a te egzekutywy ne posiadaje nijakoji i dla toho ne maje i nijakoho znaczenia. Jeslyż rada powitowa wże ne maje znaczenia, to tym mense znaczenie bude maty taka hromada zbirna bez egzekutywy.

Pobicz naczalnyka, o kotroho wysokij inteligencyi ja ne sumniwaju się, se bude jakijś genialnyj czolowik — wijdut' do rady zbirnoi i wijty naszi bidni, o kotrych nešpiłosty howoryt' się u nas duże szyroko. I szczoż stane się?

Zdaje się, szczo nowa rada bude instytucyu, w kotrij naczalnyk bude rozkazuwaty, a bidni nedošpiły wijty budut' prostymy manekinamy. (*Wesołość*). To może bułoby prostijsze i łuczsze, wyznaczty wsiudy naczalnykiw bez rady, bo ti nedošpili wijty czejże w niczem ne pomożut' naczalnykowy ni słowom ni diłom.

W projekti skazane dalsze: To wse robyt' się w tij ciły, szczo by łuczsze wykonaly poruczenyj kruh diłania. Zadacza se welyka, szyroka, zdaje się meni, szczo w żadnim zakoni dosy nawit' ne skazano, szczo należyt' do poruczenoho kruha diłania. Koły ja pyta w znatokiw, szczo należyt' do poruczenoho kruha diłania, to meni skazano, szczo siudy należyt' wse, szczo ino własty administracyjni rozkażut'. A jakby se wse spysaty w formi zakona to wyjšłyby z toho try powni tomy.

Ale każut' szczo taja nowa instytucya zbirnoi hromady łuczsze wse wykonaje, czym odna hromada silska? Ona bude na prymir prawylnijsze stiahaty podatki derżawni. Ale ja wydžu w zakonach, szczo i nyny nichto ne może prynewołyty hromadu do stiahania podatki. Wproczim derżawa objimaje nyny diło se sama na sebe, zawodiaczy powsiudy uriady podatkowi. Otże taja czast' poruczenoho kruha diłania widpade i dla zbirnych hromad, tak jak widpała wże wid hromad zwyczajnych.

Ale zbirna hromada — tak pry najmęnsze de chto nadije się — bude prawylnijsze doruczaty hromadam wsiaki rozporządzenia włastej, a tych rozporządzeń jest' množestwo? I se iluzya. Rozporządzenia ti budnt' robyty łysz dowszu dorohu. Ony pijdnt' z starostwa do centra zbirnoi hromady, a z widsy treba bude ich rozsyłaty w łuczach na wsi storony. Rozsyłka bezposeredna buła prostijszoju.

Czy może czerez zbirnu hromadu ułehczymo dostawu rekrutiw? I se ne nastupyt'. Zawsihdy treba bude žádaty wid šwiaszczennyka wykaziw, chto litnyj do

służby wojskowej i zawsihdy wijt musyt' zabraty tych rekrutiw i widstawty ich do starostwa. Rižnycia bude łysz taka, szczo dawnijske starostwo powidomlało o sim wijta bezposeredno, a teper musiloby se robyty czerez naczalnyka zbirnoi hromady, otże poseredno i z bilszym trudom i kosztamy.

Zdaje się, szczo nowa organizacya, nakoły jij trocha blyższe prydywymo się, bude łysz bilsze skomplikowana wid teperisnoi i szczo jako skomplikowanij i tiazszyj aparat ona tym nezrucnijsze i powilnijsze bude wykonuwaty wse, szczo jij własty poruczat.

Ale sut' szcze druhi wzhlady, kotri promawljut' protywo projektowanoi instytucyi. W projekti ne jest' wprawdi dokładno skazano, kilko hromad i obszariw dwirskich budemo łuczty w odno. Ale dumaju szczo treba by łuczty 5 do 6 hromad w odnu cilist' to jest' 3 obszary dwirski z trema hromadamy.

Komisyja hromadska, poruczajuczy nam nowu instytuciu, poklykuje się pry tim na dolisznu Austriju, de taki zbirni hromady wże istnujut, i każe, szczo se diło tam duże dobre uspiwaje.

Moi Panowe, ne maju pid rukoju dat, z kotrych mih by ja wam wykazaty, kilko kilometriw kwadratowych objimaje odna hromada w dolisznij Austrii. — Ale chto łysz pereizdyw dolisznu Austriju, to koždyj mih zamityty, szczo tam odno seło można wziaty w chłopsku žmieniu. (*Wesołość*). Tam łuczat' się susidy, szczo by ułehszyty sobi robotu administracyjnu. Tam taka organizacya może buty i chosenna, ale ne u nas. Woźmim nasze Podile abo naszi hory. Połuczim tam try czotyry seła w odno ta dodajmo do toho szcze dwa obszary dwirski, to wyjde z toho wże ciłe kniaźestwo dawnijszoho bundu nimeckoho. (*Wesołość*). I czy na takim prostori można bude rozwynuty jakijś prawylnyj ruch, jakus energicznu administracyu, jakijś ład? Sumniwajuś.

Taž u nas sut' hromady, jak Žabie, szczo prosterłyś na 12 kwadratowych myl. U nas dilat się hromady sami na dwa administracyjni tiła, bo sut' za welyki, a tut chcemo ich łuczty szcze w bilszi ciłosty. U nas peresiczno ide na 1 km — 68 ludej, a w Nyższij Austrii ponad 200. — Tam sut' inśzi widnosyny.

Dalsze ukažu i na se, na szczo w tij sprawi ukazaw wże wysokopoważanyj hr. Rey, imenno: szczo nam pišla §. 95 zakona hromadskoho z 1866 r. wilno buło dawno łuczty się w zbirni hromady, de zadla ubożestwa odna abo druha hromada

ne buła w syli sama orudowaty swoimy sprawamy. Ale czy bohato hromad poľucyloš u nas wid 1866 r.?

Prypuskaju, szczo, jak komisya du maje, zbirna hromada bude ľuczsze wykonuwaty poruczenyj kruh diłania.

A szczo staneš z dawniyszyny hromadamy? Czy tam ne treba wže nijakoi poprawy w administracyi? Czy tam poľyszimo doteperisznyj szlendryjan? Ja bojuš, szczo my chcemo ľysz na zwerch hľadko wyhladaty a pro wnutro hromad ne chcemo podbaty.

Ale najhoľownijsza riez to koszty toi nowoi organizacyi. — Komisya hromadska, ne znajuczy, kilko ti koszty budut' wynosyty, kaže ich Wydiłowi krajewomu obczyslyty. A tut pered chwyļeju skazaw nam czełen Wydiłu krajewoho, szczo duže trudno bude obczyslyty ti koszty, pozajak ne zwistni szcze agendy nowoi instytutcyi, a z druhoi storony koszty ti budut' mohly buty bilši abo meńci w miru czystennošty uchwał i wykonanych czerez zbirnu hromadu agend.

Ale ja wže ne reflektuju na te, jaki wydatki namnożylybysia z samoho wykonania, z roboty. Na robotu ne žalowały by my hrosza. Ja obczyslu ľysz w przyblyżeniu, jaki wydatki administracyjni sut' tut możywi.

W Haľyczyni majemo kruhło 6 200 hromad, a obszariw dworskich do 5.300, razem 11.500 takich odynyc autonomicznych, kotri mały by my ľuczyty w bilši ciłosy. Prypuskaju pry tim, szczo bilše jak 6 takich odynyc ne možna by ľuczyty w odno. Ale i pry tim stani riczej wyjde, szczo po perewedeniu organizacyi zbirnych hromad budemo maty w kraju do 2.000 nowych instytutcyj administracyjnych.

Ja skupo poczyslu dotacyu nowych funkcyonariw. Naczalnykowyy dam tilko 800 zł. riczno, odnomu pysarewy 600 zł., trom organam słuźbowym kotri budut' bihaty po hromadach, nosyty rozkazy naczalnyka, prynosyty widomosty i wykonuwaty policyu, dam ľyszeń 600 zł. bo zwyczajno budut' mohly i boso wykonuwaty swoi czynnosty. Na kancelarju dam 200 zł., tak szczo administracya odnoi zbirnoi zwerchnosty, ne wczysłajuczy kosztiw komisyjnych, bude stojaty 2.200 zł. Ale skazim ľysz 2.000 riwno.

Jesly teper pomnożymo czysło hromad zbirnych czysłom 2.000 zł. wydatkiw, to wyjde z toho powaźna suma 4 myliony. A nakoły do toho dodamo, szczo administracya hromad silskich kosztowała dosy 3,700.000 zł., ta szczo administracya Rad

powitowych kosztuje 325.000, to distanemo kruhłu sumu 8 milioniw. A czy ľehko pryjde sia nam platyty tu sumu rik-riczno w naszych ekonomiczno krytycznych czasach?

Ale komisja uspokojuje nas i kaže, szczo my wystarajemoš u prawytelstwa o zworot kosztiw za wykonuwanie poruczenoho kruha diłania. Prawytelstwo zwerne ram vse. Ale z czoho? Z naszych podatkiw. Ale czy zwerne? Može wyjdemo tak jak toj did, szczo spustyw sia na czuży obid, ta lih bez weczery spaty. Tak samo bude z zworotom kosztiw za wykonuwanie poruczenoho kruha diłania.

Tu sprawu poruszano wže kilka raziw w parlamenti wideńskim. Poruszaw jeji i dr. Byk w imeny Haľyczyny Ale ja ne czuw nijakoi pozytywnoi widpowidy zi storony prawytelstwa. Prawytelstwo mowcało duže uperto.

Nakoły teper zberemo to vse w odno, to zdaje sia, szczo pry nowim ustroju zbirnych hromad dawnoho tiaharu na wijta, pysara, policieju, pocztu i t d. z hromad poodynokich ne zdijmemo, a nałožymo na nych szcze nowi tiahary. Ja howorju tut w imeny tych selańskich posliw, kotri majuczy pered soboju projekt reformy hromadskoi, kazały meni wystupyty protyw neho z ohladu na koszty, na nowi tiahary.

Ale tut w sprawozdaniu skazano w odnim miscy, szczo w hromadach može zmenszyt sia dawnyj tiahar na administracyu? To „može“ jest krasna nadija, ale ľysz nadija. W dijnosty tak ne bude, bo w ustupi V projektu komisijnoho stoit' wyrazno: wzywaje sia, szczo by Wydił krajewyj zastanowyw sia nad wneseniem p. Fruchtmana, czy by ne udaoš sia zawesty w hromadach silskich lipszych pysariw? A to znaczyt': i za ľuczszu platiu. Dlatoho ne dywota, moi Panowe, szczo pošly menszoi pošlosty zadywłajut' sia na sej projekt komisyi hromadskoi duže skeptyczno.

U nas projawyła sia na wyd seho projektu ta sama hadka, kotru wyskazaw mij peredbesidnyk hr. Rey, tilko z toju riźnyciu, szczo my skazały sobi: koły hromada teperiszna šłaba, to zrobim jeji sylnoju; a koły poruczenyj kruh diłania kosztuje bohato, to postarajmo sia o te, szczo by prawytelstwo wynahorodźuwało koszty seho poruczenoho kruha diłania.

Koły hromada bude wynahorodźena, to prydbaje sobi i ľuczszy syly na poduźanie swoich zadacz, tych zadacz, jaki na niu wložyw zakon z 1866 r.

Ja kińczu moju riez tym, szczo baczu welyku trudnist w ułożeniu planu do reformy hromadskoi, takoi reformy, kotra widpowiła by nynisznym naszym obstawynam. Trudnosta ti istnuwały wid dawna. Wid roku 1866 wydano bohato rżnych projektiv do zakona hromadskoho, ale żaden z nych ne pryńniaw sia.

Wproczim, panowe, ohladnyj zakonodatel až tohdi prystupaje do ułożenia nowoho zakonu, koły wże ciła suspilnist' domahaje sia zminy ta koły zachodyt' nemynucza potreba takoi zminy. A czy dijsno domahaw sia chto reformy zakona dla hromad silskich? Czy domahały sia toho selane naszi abo dwory? Ja pro se ne znaju.

Ale zwernu szcze uwahu na riez posła hr. Reja.

Posoł Rey ukazaw nam na try ewentalnosta, kotri mohłyby nastupyty w zbirnych hromadach. Naczelnikom zbirnoi hromady mawby staty selanyn, piwinteligent abo pan.

Zdaje sia meni, szczo perszoho nitchtoby ne słuchaw; druhyj buwby orudiem wsich i wsioho, a pan musiwyby ciłe odium zawedenie spraw wziaty na sebe. I czy w tim mawby leżaty weś chosen z nowoho ustroju hromadskoho?

Ja hodžu sia z tymy wywodamy, de skazano buło szczo zakon hromadskij, dotepersiznyj buw mertwyj, na paperi. Ale czy ne wynowati my sami po czasty za mertwotu? Skazano tak, szczo autonomia nasza buła dosyłysz pustoju wyniskoju, szyldom, szczo tu autonomiu hromady ne wykonuwały tak jak treba? Ale spytajmo sebe samych, czy my czym ne bud pryczyniały sia do toho, szczo by narid zaprawyty do samo uprawy?

Czy my wely toj narid do świdomosty, czy wychowuwały jeho do zrozumienia korystyj, jaki pływut z autonomii? Czy wyrobyły my w narodi naszym poczutje prawa? Pryznajus, szczo sej obowiazok my ne wsiudy wykonuwały. My ne wychowuwały selan naszych do samo uprawy i ne płekały w nych poczutia prawa.

Dlatoho treba nam, jak tut skazano pered chwyłynoju, buty terpeływimy. Dawnoho ne rujnujmo, ale sprawlajmo staryj zakon hromadskij, nakoły win posidaje jaki chyby abo w deczim wydaje sia niewidpowidnym czy nedostatocznym.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy żada kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce

rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są:

Za: pp. Potocki Andrzej i Pilat, przeciwi: pp. Wójcik, Średniawski, Kramarczyk i Piniński.

P. Leon hr. Piniński. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę o wybór mowców generalnych. (Po chwili).

P. Posłowie oświadczają mi, iż zgodzili się, aby jako generalny mowca przeciwi: przemawiał p. Wójcik, a jako generalny mowca za: p. Andrzej Potocki. Udzielał tedy głosu p. Wójcikowi.

P. Wójcik. Wysoka Izbo!

Słyszeliśmy tu bardzo pięknie umotywowaną mowę p. Górskiego. Mówił gładko, sposobem powieściopisarskim i dostał oklaski. No zapewne podobała się, kiedy tak się stało. Zacytował nam dyplomatę włoskiego Machiavela, co gdy z naszego stronnictwa się zdarzy — mamy z tego powodu zarzuty. (Wesołość). Na posiedzeniu komisji gminnej, gdzie ta sprawa była dyskutowaną słyszałem, że szanowny p. Górski cytował różne ustawy a najwięcej pruską.

Ja odwołam się na wielce poważnego uczonego człowieka, którego w sferach konserwatywnych ba nawet w całym kraju powszechnie szanują, tj. profesora Franciszka Kasparaka, który o tej ustawie pruskiej tak pisze: „pruska ustawa z 26. lipca 1876 jest tak zawiła, że niema na świecie sobie równej; przyprowadza ona do rozpaczy strony nie wiedzące gdzie się udać i urzędników nie wiedzących co do nich należy“. Zatem chyba ta ustawa pruska cytowana przez szanownego posła Górskiego nas zadowolić nie może.

Przed kilku dniami zapytywał p. Szczepanowski, czy my zawsze mamy zapatrywać się na obce ustawy a sami nie potrafimy stworzyć. Trzebaby się o to starać. Kasparek pisze, że trzeba przy uchwalaniu ustaw uważać na usposobienie ludności, więcej lub mniej przychyłne. Takie rzeczy powinny wchodzić w rachubę. Na dowód zaś, czego sobie ludność życzy, są stopy petycyj żądających połączenia obszarów dworskich z gminami.

Pozwolę sobie jeszcze przeczytać pewien ustęp z Kasparaka o gminie zbiorowej (czyta): „nie mając własnego pola czynności, szukać go będzie po obcym gruncie, ostrożnie worywać się będzie w granice reprezentacyi powiatowej ale w tem bezwzględnie obchodzić się będzie z miejscową gminą jako podwładną i nie umiejącą się bronić, a wójt gromadzki i prze-

łożony obszaru dworskiego służyć jej będą za bezpłatnych ale prostych pachółków“.

Teraz ma gmina, jaka obecnie istnieje, czterech panów nad sobą, starostę, namiestnika, Wydział powiatowy i Wydział krajowy.

Ale więc jeśli zrobicie jeszcze jedną władzę, to będziecie mieli pięć władz — a nie wiem czy aż pięciu utrzyma jednego chłopca, bo każdy go będzie chciał trzymać. Z taką opieką połączone są i koszta, bo przecież stworzy się jeszcze jeden organ, który, wątpię, czy będzie działał dla honoru. Kosztów już dziś mamy tyle, że lud wiejski wyciśnięty jak cytryna, a gdy mu się ziemniaki nie urodzą, to nieraz przymiera z głodu.

P. Górski wspomniał, że jest jeszcze zarzewie do władzy politycznej, ale mnie się zdaje, że nie można tak powiedzieć, jakoby władza polityczna nigdy nie nadużywała swoich praw. Ja na własnej skórze doświadczyłem tego nadużywania, ale nie chcę teraz mówić, bo jeszcze zeszłego roku była w tym względzie interpelacya.

Nie przestąpiłem wtedy niczego, ale podobało się tak p. komisarzowi nakręcić paragraf, tak stosować, aby być ukaranym, chłop nie umie się bronić, więc wołałem zapłacić niż rekurować, chociaż ja mógłbym sobie być poradzić prędzej, niż inny.

P. Rey powiedział, że przymuszone małżeństwo nie dobre. Ja znam przykłady, że i z miłości zawarte małżeństwa rozlatywały się po licznych wojnach domowych. (Wesołość). Nie trafił mi przeto do przekonania ten przykład. Pyta dalej p. Rey, dlaczego dawniej nie chcieliśmy łączyć gmin z obszarami dworskimi. Proszę Panów. Dawniej po zniesieniu pańszczyzny nie mieliśmy, my włościanie, jeszcze zaufania do dworu, gdyż czuliśmy na plecach jeszcze baty ekonomy. Ale teraz zmieniły się stosunki — pogodzilibyśmy się przeto jakoś, jeślibyśmy dostali do gmin człowieka inteligentnego, a wyszłoby to na pożytek kraju i ojczyzny. — (Brawo!).

Sprawozdanie komisji nie jest ani za wnioskiem JE. Dra Dunajewskiego, ani za wnioskiem Potoczka, tylko idzie drogą pośrednią.

Jak tu słyszeliśmy od p. członka Wydziału krajowego Wereszczyńskiego jest to taki pasztet, żeby Wydział krajowy sobie zęby na nim połamał a nie ugryzłby go i nie doszedłby do końca. (Wesołość).

Jakżeż wybrnąć z tego labiryntu? Moje zdanie byłoby takie:

Jeśli Panowie nie chcecie tak jak my chcemy, a my nie chcemy, tak jak wy

chcecie, niech zostanie jak było (*Brawo!*), ale niech gminom zostaną odjęte ciężary, które ją przygniatają — niech się w tym względzie dzisiejszą ustawę zmieni na lepsze niech się kilka §§. zmieni. Więc się pogodzimy!

Marszałek. Głos ma p. Andrzej Potocki.

P. Andrzej hr. **Potocki.** Wysoka Izbo! Rzeczywiście z pewną obawą przystępuję do mowy, bo trzeba zdaje mi się pewnej zarozumiałości, ażeby człowiek młody, poseł świeżo wybrany, zabierał głos jako mowca generalny w Wys. Izbie w sprawie tak doniosłej, w której od lat 30 najwięksi mowcy i najświetlejsze umysły tego kraju przemawiały, i nad nią się zastanawiały.

Gdy 30 lat temu w r. 1866 poruszono sprawę reorganizacyi gminnej i miano przed sobą jako substrat projekt rządowy, rozdwoiły się zdania podobnie jak dziś w Wys. Izbie rozdzieliły się poglądy i w komisji gminnej i powstały dwa wnioski: większości i mniejszości.

Wniosek większości przeszedł i dziś obowiązuje jako ustawa. Mniejszość ówczesna składała się z ludzi po większej części dziś nie żyjących, których odtąd kraj cały uznał jako ludzi wielkiego serca, gorącego patryotyzmu, najlepszych chęci i wiary w poprawienie stosunków tego kraju.

Ludzie ci wówczas rzucili myśli, jakie później inni przez 30 lat podnosili, domagając się ciągle organizacyi gminy wiejskiej w tym samym mniej więcej duchu gmin zbiorowych.

Jeśli się przypatrzymy — przekonamy się, że większa część przepowiedni, które wtedy ci ludzie poczynili, się sprawdziły, że skutki, które oni przewidywali i przepowiadali, nastąpiły, że wtedy oni rację mieli. Bo jakież pierwsze ich było twierdzenie?

Twierdzenie ich pierwsze było, że trzeba innej ustawy dla miast a innej dla gmin wiejskich. Od tego czasu szliśmy rzeczywiście do silnego przekonania, że tych różnorodnych organizmów w tej samej ustawie łączyć nie można. Dla miast już uchwaliliśmy osobną ustawę, a teraz mamy przed sobą pracę nad reorganizacyą gmin wiejskich.

Twierdzili oni wówczas, że gminy utworzone, tak jak przez tę ustawę postanowione zostały, swoim zadaniom nie odpowiedzą, że nie będą dość silnymi jednostkami autonomicznymi i mimo niektórych zdań, które dziś tu słyszałem, muszę znów przyznać, że mieli rację. Jeżeli po-

słuchamy głosów wszystkich, które wypowiedziane zostały przy posiedzeniach komisji gminnej i ogólnego głosu w kraju, to utwierdzimy się w przekonaniu, że to ustawodawstwo gmin wiejskich potrzebuje naprawy, że te gminy nie są w stanie poddać ciężarom i obowiązkom na nie włożonym

Z drugiej strony każdy poważny człowiek przyznać musi, że dobra gmina jest konieczną podwaliną porządku kraju.

Mniejszość ówczesna postawiła także drugie twierdzenie, że obszary dworskie takie jak dziś są, jako jednostki w prawie publicznym, są anomalią. Jak wtedy mówiono, łączy się jednego człowieka z pewną ilością morgów i z tego się robi gminę a przynajmniej rzecz równającą się gminie.

Jak tutaj poseł Górski słusznie powiedział, ta sprawa coraz bardziej staje się nagłą, coraz mniej odpowiadającą stosunkom nowoczesnym, i ja śmiało przyznam, że uważam za konieczność zniesienie w najbliższym czasie obszarów dworskich jako jednostek samoistnych w prawie publicznym.

I ta mniejszość ówczesna przyszła do wniosków bardzo logicznych tych premis rozumując: ponieważ gminy są jednostkami za słabymi, więc je połączmy razem, ponieważ obszary dworskie jako jednostki publiczne są anomalią więc połączmy je w organiczną całość z gminą; utworzymy w ten sposób jednostki silne i odpowiadające wymaganiom i duchowi czasu.

Na tę ściśłą argumentację tej mniejszości większość miała tylko dwa argumenta. Jeden: że takie urządzenie nie otrzyma najwyższej sankcji; drugi, że przemawiali przeciw temu posłowie włościańscy, a o takich sprawach bez posłów włościańskich nie wolno nam decydować.

Co do pierwszego argumentu, to ten już dziś może ustać, możeby się sankcja na takie urządzenie dziś znalazła. Co do drugiego twierdzenia, panowie wybaccie, ale jeżeli spojrzę w przeszłość w naszą historię, to spostrzegam, że ten stan włościański był w zasadzie przeciwny i wyborom do Sejmu, i przeciwnym utworzeniu Rad powiatowych, później zaś sami włościanie się przekonali, że to dla nich było z pożytkiem i że te instytucje przeważnie ich interes miały na oku.

Chciano już 30 lat temu stworzyć te gminy zbiorowe, aby wytworzyć wspólną harmonię, aby dwa żywioły, które uczuciami nie były do siebie zbliżone, zbliżyć, aby je wspólną pracą, wspólnym obo-

wiązkim połączyć w jedną harmoniczną całość.

Gdyby się to było stało, gdyby gminy zbiorowe były zaprowadzone, możeby ta harmonia była jeszcze większą niż teraz; dziś jest ona większą niż w owych czasach, bo nad tem pracowały i Rady powiatowe i Sejm.

Nareszcie ostatnim a może także jednym z największych powodów, które wytworzyły myśl gminy zbiorowej jest ten, ażeby przez to złączenie wzbudzić w stanie włościańskim uczucie narodowe. Do tego czasu uczucie narodowe, ten święty ogień dwa główne stany ożywiał: szlachecki i mieszczański. A to jest zadanie, najwyższy cel, do którego dążyć musimy wszyscy, aby wszystkie stany poczuwały się do obowiązku pielęgnowania narodowej idei, i czuły, żeśmy wszyscy synami jednej wspólnej ojczyzny.

Mówiono tu o kosztach, jakieby pościągła za sobą taka organizacja, ja także twierdzę, że się bez kosztów nie obejdzie, koszta jakieś być muszą. Jak wielkie będą te koszta czy one się opłacają, to dziś osądzić niepodobna. Dopiero gdy rzecz będzie zbadana, wtedy czas będzie zastanowić się nad tem, czy nam tę ofiarę zrobić warto i czy ją możemy zrobić.

Przyznam się, że wolałbym, żeby komisya gminna przyszła przed nas z czemś bardziej jednolitem a mniej szczegółowem. Wolałbym głosować wprost nad wnioskiem tak postawionym jak go postawił J.E. Dunajewski. Tam była śmiało i otwarcie postawiona jedna zasada, a szczegóły wstawione do ułożenia temu czynnikowi, który odnośny projekt ma przedłożyć w wnioskach komisji mamy parę trochę luźnie umieszczonych szczegółów, czasem nawet sprzecznych z sobą, które tamten wniosek mógł wszystkie w sobie mieścić, bo był ogólnym i szeroko pojętym.

Posłowie włościańscy zdaje mi się jednozgodnie oświadczyliby się za reformą proponowaną przez p. Potoczka

(P. Dr. Okuniewski. Tak jest.)

ale ta różnica między wnioskiem p. Dunajewskiego a wnioskiem p. Potoczka nie jest tak wielka, bo jeden i drugi chce łączyć gminę z obszarem dworskim, tylko że stanowki włościańskiemu chodzi przedewszystkiem o sprawiedliwy rozkład ciężarów, a my najgłówniejszy nacisk kładziemy na sposób łączenia, aby wytworzyć taką jednostkę, któraby zachowała i historyczne i cywilizacyjne znaczenie pojedynczych czynników. Projekt p. Dunajewskiego kwestyi ciężarów zupełnie nie przesądza, ta kwe-

stya może być równie jak przy prostem połączeniu obszaru z gminą załatwiona, a nie wątpię ani na chwilę, że ta Izba nie pozwoliłaby nigdy na to, ażeby w projekcie ewentualnie przez rząd wniesionym podział ciężarów był niesprawiedliwy. Jeśli wprost połączymy tylko obszary dworskie z gminami, to dochody będą większe, ale przecież i wydatki gminy wzrosną, gdyż będzie ona musiała przyjąć na siebie te obowiązki, które dziś obszar dworski wykonuje.

Zdaje mi się, że w komisji gminnej i tej Izbie debatowano bardzo nad kwestyą kogo mamy wezwać, aby wniósł projekt i niektórzy bardzo się temu sprzeciwiali, aby w tej mierze udać się do Wysokiego rządu twierdząc, że to jest pewnego rodzaju testimonium pauperatis, że to jest ubliżeniem autonomii krajowej.

Możebym przystał na tę argumentację, gdyby to był pierwszy wypadek udawania się do rządu w tej sprawie ważnej. Tymczasem cały szereg był spraw takich, o których przedstawienie projektu udawaliśmy się do rządu. Niedalej jak przeszłego roku w kwestyi szkolnej zawezwaliśmy wysoki Rząd, aby nam przedstawił projekt ustawy, a zdaniem mojem wnioskodawca dlatego taki wniosek postawił a komisya go poparła, ponieważ i łatwiej dojsć do porozumienia i nam chodzi o pospiech, wszak rzecz oczywista, że ażeby dojsć do tej ustawy potrzeba dwu czynników zgody Sejmu i zgody rządu, a lepiej aby rząd wniósłszy projekt stanął w obec niego na stanowisku afirmatywnym, niż negatywnym.

Chcę jeszcze odpowiedzieć poszczególnym mowcom.

P. Wachnianin w sposób nadzwyczaj dowcipny zwalczał projekt reformy reorganizacji gminnej i powiedział, że jeśli coś złego połączymy z czemś złem, to musi wypaść złe, jeśli ujemne dodamy do ujemnego, to i skutek ujemnym być musi.

Oczywiście porównanie było bardzo zbijające, o tyle jednak nie trafne, że tu my twierdzimy, że, jeśli ktoś za słaby do wykonania pewnej czynności połączy się z drugim, jeśli postąpi wedle starej zasady viribus unitis to łatwiej i prędzej będzie mógł spełnić swoje zadanie.

Powiedział dalej, że dalej źle będzie bo naczelnik całej gminy okręgowej tak samo nie będzie mógł co innego robić, jak tylko nakazywać podobnie jak wójt dzisiejszy, o którym komisya gminna powiada, że nie jest zdolnym do spełniania

swych obowiązków. Mnie się jednak zdaje, że rozkazywać jest nieraz rzeczą trudniejszą, aniżeli rozkaz spełnić. Dlatego jeśli dotychczasowy wójt będzie miał tylko słuchać nakazu, to prędzej będzie się mógł wywiązać ze swego zadania, bo nie będzie potrzebował łamać sobie głowy co kazać i jak zastosować pewne postanowienia.

P. Wójcik niechętnie cokolwiek słuchał tego, że P. Górski cytował Machiawela i powiedział, że gdyby to kto z jego stronnictwa mówił, toby mu to wyrzucano. Nie chcę ubliżyć p. Wójcikowi, ale widzę tu pewną różnicę, tę mianowicie, że jeśli P. Górski cytuje Machiawela, to przypuszczać mogę, że czytał tego autora, chociaż nie wiem, czy go czytał, no a gdyby P. Wójcik go cytował — powtarzam, że nie chcę mu ubliżyć — to nie wierzę, by on go czytywał. (*Wesołość*). Cytował tu profesora Kasparka i jego zdanie o ustawie pruskiej, wedle której miał być układany projekt reformy gminnej, tylko to, co cytował, o ile wiem, nie odnosiło się wcale do ustawy o organizacyi gminnej, która jest z 12. grudnia 1872, tylko do Competenzgesetz z r. 1876, do ustawy, która rzeczywiście była nieodpowiednią i która w rok potem została zniesioną.

Powiedział dalej, że dzisiaj gmina ma słuchać czterech panów: starostwa, namiestnictwa, wydziału powiatowego i wydziału krajowego. Dlaczegoż nie wyliczył więcej? Wszak tytuły są rozmaite, jest jeszcze ministerstwo, mógł także wyliczyć i marszałka. Słusznie mógł rozróżnić tylko duże władze, rządową i autonomiczną bo na tym dwoistym ustroju nasz ład społeczny polega.

I zwrócił się także p. Wójcik do p. Górskiego — którego w obronie muszę wyrezygować, bo nie będzie zabierał głosu — że mówił o zarzewiu i odniósł te jego słowa do starostw.

Ja to jednak rozumiałem inaczej, tak mianowicie, że p. Górski odnosił to zarzewie do agitacyi, a nie żeby starostwa wzniecały jakieś zarzewia niezgody. Nareszcie zakończył P. Wójcik dość praktycznym — nie przeczę — wnioskiem, ażeby gminom ująć ciężarów i zostawić tak jak było. I jakżeż tym gminom ująć ciężarów? Bo i P. Wachnianin powiedział podobnie, za poruczony zakres działania, niech rząd zwróci pieniądze a wtedy postaramy się już o to, aby to lepiej szło.

Ale już przedtem w swojej argumentacyi uznał, że jeżeli rząd zwróci, to nie ze swojej kieszeni, ale z naszej, bo my za to podatkiem zapłacimy.

Więc czy tak, czy tak płacić trzeba i to jest nieszczerście, jabym także wolał, żeby się bez tego obeszło.

Przechodząc przynajmniej, o ile mi wolno w generalnej debacie do drugich rezolucyi, to tylko poprzeć mogę zdanie, które tu wypowiedzianem zostało w imieniu Wydziału krajowego, że nie stosowną jest rezolucya komisyi, że (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszty zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatku na zarząd w gminach?” (mówi):

Tak samo przeciwko rezolucyi trzeciej zdaje mi się, że wolno mi powiedzieć że się z nią nie zgadzam, chociaż jestem generalnym mówcą — pro, bo ta rezolucya nie zmienia zdaje mi się rzeczy i głównego dążenia.

Ja z tej całej sprawy stojącej od lat 30 na porządku dziennym widzę tylko dwa wyjścia; albo nie robić nic, zrzec się przyszłości, zrzec się postępu, zrzec się wskutek tego wszystkiego tego, do czego-bysmy mogli dojść, cobyśmy mogli osiągnąć, gdybyśmy stali na silnej podstawie żywotnych jednostek gminnych, albo przyjąć to co od 30 lat proponują nam wybitni mężowie naszego kraju, przejść do organizacji gmin zbiorowych (*Brawo*).

Marszałek. Dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Wojciech **Dzieduszycki.** Wysoka Izbo! Była to rozprawa polityczna. Przemawiali wszyscy z największą kurtoazją; zarówno przeciwnicy, jak i przyjaciele uchwał komisyi wyrażali się tak, że trudno było dostrzec różnicy, jaka między nimi zachodzi. Jeden tylko poseł Wachnianin z silniejszymi argumentami wystąpił, z dyalektyką silną, przeciwko temu co komisya uchwaliła.

Ci mówcy, którzy się zapisali „za“, zastrzegli się właściwie w wielu punktach, przeciwko duchowi wniosków komisyi, jednak oświadczyli, że będą za nimi głosować, więc widocznie tak bardzo przeciwnymi tym wnioskom nie są i raczej się do nich przychylają i generalny mówca p. Wójcik we wniosku, który postawił, kończąc swoje wywody, powiedział to samo, co się zawiera w duchu wniosków komisyi: nie wywracajmy wszystkiego do góry nogami, tylko zmienmy kilka paragrafów, tak żeby było gminom lżej — bo taki jest duch wniosków komisyi.

Wywoływano tu wspomnienia pierwszych lat Sejmu naszego, wywoływano

wspomnienia tych chwil, kiedy tworzono rusztowanie, na którym stoi dotąd cała autonomia nasza i wspomniano przy tem owych mężów, których szacunkiem otaczali współcześni, których czci potomność. Dwa wówczas były zdania, dwa obozy; niech mi wolno będzie powiedzieć, że i ci, którzy byli wtenczas za gminą zbiorową i ci którzy byli przeciwni, na tę samą cześć i na tę samą powagę sobie zasłużyli

I jedni i drudzy wielkie w naszym kraju w tym kierunku zasługi położyli, więc argumenta które płyną z jednej i drugiej strony są równe.

Rozchodzi się o tą samą rzecz, o argumenta rzeczzone i jakkolwiek bujnie wyjechało z propozycją konkretną, nikt nie odnowił wniosku p. Rutowskiego, który był obrazem tego, jakby gmina zbiorowa wyglądała. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że i ja nie pragnę tej wielkiej radykalnej reformy, że i jabym się jej lękał.

Przyznaję, że w krajach zachodnich gminy działają zupełnie inaczej, przyznaję, że gminy tworzą tam rzeczy, o których my na wsi myśleć nie możemy.

Ale to tak samo jak gminy miejskie; gmina lwowska tworzy i spełnia zadania, którym nie może sprostać nie tylko gmina pojedyncza, wiejska ale których spełnić nie zdołają nawet rady powiatowe na wsi.

Porównano nasz ustrój do chaty stojącej wśród stepu, którą należy raz zastąpić pałacem nowożytnym, oświetlonym elektrycznością, ogrzany za pomocą kaloryferów, o dobrem powietrzu, zapomocą wentylatorów i z najrozmaitszymi wynalazkami nowożytnymi.

Pozwólcie Panowie, że przypowieścią na to odpowiem.

Miałem sąsiada, który żył w staroszlacheckim futurze, płot go otaczał, strzecha była słomiana, wioska przynosiła dochody dobre i żył jakoś i było mu ciepło i dobrze; o wychowanie dzieci się nie starał. Aż pojechał w świat cywilizowany na Wystawę! Wróciwszy powiedział: to wszystko nic nie warte, rozrzucił chatę, postawił sobie pałac, bez elektryczności, bez kaloryferów, prawda, ale zawsze nowożytny, wspaniały, dwupiętrowy, i do dziesięciu lat — dyabli go wzięli. (*Wesołość*).

To proszę Panów na wszystkie za daleko idące projekta odpowiedź, a teraz wracam do tego, czy ma być tak jak jest dotąd?

Zdaje mi się, że pod pewnymi względami istniejący stan rzeczy jest z natury wyrazem społecznego ustroju. Tak jest, poseł Wójcik, bo do niego się zwracam, miał rację, że trzeba na wolę ludu się

oglądać, tylko nie na te hasła, które on wydaje, bo zwykle nie umie on powiedzieć tego, czego chce. Najlepszym dowodem, że nie jest jego wolą połączenie obszaru dworskiego z gminą, o czem tak wymownie mówił hr. Rey jest to, że ustawa na to zezwala a jednak nie słyszeliśmy o usiłowaniach praktycznych połączenia obszaru dworskiego z gminą, tylko o agitacji ogólnej. Zatem natura rzeczy u nas jest taka, że anomalią w naszych stosunkach byłoby połączenie dwóch czynników, z natury swojej tak różnych, że w jedno skute, nie mogłyby istnieć razem, i anomalią byłoby zlanie tego, co stanowi dwie odrębne indywidualności, w jakąś nieindywidualną masę, chociażby ta masa gdzieindziej dobrze funkcjonowała; byłoby to złamaniem tego, co jest rzeczywiście naturą społeczeństwa, wolą prawdziwą ludu, jego przekonaniem prawnem.

Prawo, nie zgadzające się z przekonaniem prawnym, z obyczajami, które wnikły w społeczeństwo, jest prawem — złem, i należy dążyć do tego, aby utrzymać prawo takie, któreby odpowiadało istotywnym stosunkom społeczeństwa; jeśli inne prawo uchwalimy, nie zostanie ono wykonane, albo musi być gwałtem wykonane. — Ale przecież zmienia się coś w życiu społecznym, i od tego czasu, gdyśmy uchwalili ustawę dziś obowiązującą, zmieniło się wiele u nas — nie zmieniło się jednak do tego stopnia, aby można znieść obszary dworskie. Byłoby to dobre i możliwe wtenczas, gdyby się tak namnożyła ilość inteligencji zamożnej w kraju, żeby różnica pomiędzy gminą a obszarem dworskim znikła, żeby to nie były dwa specyficzne rodzaje, lecz rozmaite odcienia, któreby tworzyły naturalną, rządzącą klasę w gminie.

Zmieniły się jednak stosunki u nas i śmiem twierdzić, że dziś gmina nasza nie może ponosić tego wszystkiego, co ponosiły pojedyncze gminy niegdyś. — Na niejeden nieporządek w gminie patrzymy innym okiem niżli patrzy teoretyk i krytyk. — Niejedna rzecz patryarchalnym porządkiem załatwiona, taniej i lepiej się wykona niż porządkiem sztucznym. — Ale powtarzam, wiele rzeczy się zmieniło.

Najpierw zubożeliśmy pod pewnym względem; nasz kraj zubożał jako całość. — Pieniądz jest w kraju, ziemia ma większą wartość, a pomimo tego rolnicy zubożeli, pieniądz z rąk rolnika przeniósł się do kogo innego, siła gminy i siła obszaru dworskiego w porównaniu do mnożących się zadań, zmalała, i to co mogła dawniej gmina ponosić lekko, to przychodzi jej teraz bardzo ciężko, a mianowicie poru-

czony zakres działania, które państwo zważyło na gminy i obszary dworskie wówczas, gdy samo było w kłopotach finansowych.

Ten poruczony zakres działania staje się przygniatającym ciężarem, jaki spada na pojedyncze gminy, ten poruczony zakres działania może być łatwiej poniesiony przez więcej sił zbiorowych niż przez jedną; w najgorszym razie lżej niż przez jedną siłę nawet w tym wypadku, jeśli rząd nie wróci kosztów, bo dziesięć centów zrobi więcej niż jeden cent, dziesięć połączonych słabych sił zdziała więcej niż jedna słaba siła. — Namnożyło się tych zadań poruczonego zakresu działania co niemiara. — To, co dawniej było lekkim, dziś jest ciężarem, który trudno dźwignąć.

Przepraszam posła Wachnianina, z którym niejedną rzecz jeszcze będę musiał przedyskutować, ale zdaje mi się, że poseł Wachnianin się omylił, gdy twierdził, że wszystkie zadania poruczonego zakresu działania lepiej dadzą się wykonać przez pojedynczą gminę, niż przez organizację wspólną, że będą sprężysiej wykonane. — Przy ściąganiu podatków sam poseł Wachnianin przyznał, że to jest pobór indywidualny, czyż nie będzie lżej płacącemu podatek wykonać swój obowiązek, jeśli zapłaci we wsi własnej lub pójdzie do wsi sąsiedniej i tam podatek złoży, niż jeśli musi iść do urzędu podatkowego, tracić czas.

(P. Okuniewski. To niemożliwe!).

Do tego dodajmy rozporządzenia władz i — to klęska dla gmin największa. — Wspomniał poseł Wachnianin, że będą dyety — ale i dziś mamy dyety i to podwójne i potrójne, najpierw wójt idzie na „amtstagi“, dostanie kary i „sztrafy“ przychodzi komisya, i liczy dyety. W tem jest największa szkoda i jeżeli dziś gmina nie może sprostać swym obowiązkom, to dla tego, że wykonując zadania poruczonego zakresu działania, nie ma czasu do spełnienia obowiązków własnego zakresu działania. Dlatego pierwszą rzeczą, na którą nacisk kładę, jest poruczony zakres działania, i dlatego ja i komisya zwracamy się do rządu, gdyż chodzi o pozbycie się ciężaru poruczonego zakresu działania, t. j. stworzenie organów, któreby to wykonywały.

Ale wracam do drugiego powodu, dla którego stosunki nie są prawidłowe. — Właśnie ten głos, który nie oznacza prawdziwej woli, a który się odzywa głośno, głos za połączeniem obszarów dworskich z gminami, i ten głos ma powody finansowej natury. Lud, skoro mu się kartofle nie urodzą, z głodu mrze, więc dla niego inna rzecz jest, gdy podatek na cele poruczonego zakresu działania będzie płynął z całego

kraju albo z całego państwa, a inna rzecz, gdy gmina go płaci — jak dzisiaj — na zbyt kosztowne spełnienie swoich obowiązków. — Więc to jest druga przyczyna.

Trzecia przyczyna jest, że potrzeby gminy, potrzeby ludności się wzmagają, potrzeba organizacyi straży ogniowej zbiorowej; sprawy sanitarne z poruczonego zakresu działania tak się mnożą, że gmina nie rozumie jak je spełnić, choć one są konieczne — Następnie staliśmy się bliższymi Europy, zbliżyły nas koleje, telegrafy, ludność się pomnaża wszędzie, ludność się porusza, traci przywiązanie do gruntu, przenosi się na drugą półkulę, najrozmaitsze agitacje po kraju chodzą. Dziś trudniej niż dawniej krajem rządzić a jeszcze trudniej rządzić w pewnych razach gminą. Zabierzmy więc od gminy jak najmniej, tylko to, co jest konieczne; zostawmy jej to, co ona robić może, a tylko to, co konieczne przydzielajmy organom wspólnym, które nie będą sługami wójcich, ale będą od nich otrzymywały uchwały na te części, które wypełniamy we własnym zakresie działania.

Jeszcze muszę zwrócić uwagę, że mnie nie trafia do przekonania obraz kosztów zestawiony przez posła Wachnianina.

Zgoda na to, że mogłaby to być instytucja kosztowna, gdybyśmy chcieli europeizować wszystko od razu; ależ od tego rozum chłopski, rozum gospodarski. A ten rachunek posła Wachnianina szwankuje dla mnie jeszcze na tym punkcie, że ja już doprawdy nie wiem, dlaczego miałaby ta organizacja kosztować ośm milionów w kraju liczącym cztery tysiące gmin, a między temi miasta i miasteczka.

Podany rachunek górnej Austrii również nie jest odpowiedni, gdyż połączono ludność miasta Wiednia razem z ludnością wiejską i z tego wyliczono bajeczny procent gęstości. Nasz kraj należy do najgęściej zaludnionych, a dawno minęły czasy, kiedyśmy mówić mogli o stepach i pustkach. Kraj nasz należy jednak do najuboższych i dlatego konieczna rzecz przy każdej reformie liczyć się z kosztami a najidealniejsze zyski nie mogą być okupione ruiną krajową. Do nich trzeba dążyć z oszczędnością gospodarza na każdym kroku, gdyż w przeciwnym razie przypomina mi się owa przypowieść o rodzicach, którzy ze zbytnej troskliwości przedwcześnie i gwałtownie uczyli swe dziecko wówczas, kiedy było zbyt słabe, a to zbyt szybkie dążenie do nauki, do celów idealnych sprawiło, że dziecko dostało zapalenia mózgu i umarło.

A zatem streszczając się, proszę, aby Wysoki Sejm uważał ten wniosek komisyi

za nic innego, jak za wniosek, przedłożenia zmian, które rzeczywiście z praktyką okazały się dziś niezbędne. Wysoki Sejm domaga się, aby rząd odebrał nazad kosztą tego, co nałożył na gminy i postarał się, aby znalazł się autonomiczny organ do wykonania tych zadań odpowiedni. Jest to wezwanie do prawodawcy, aby przedstawił swój projekt.

Być może, że niejednego, chcącego głosować za wnioskiem obraziłem, być może, że przeciw niejednemu ideałowi wyraziłem się zbyt stanowczo jak na sprawozdawcę, ale zrobić to musiałem. Musimy żądać, abyśmy mieli przedłożenie w tej sprawie, aby się ta reforma przed nami skryształizowała, abyśmy raz wiedzieli, jak może wyglądać autonomia gminy zreformowanej. Może ją odrzucimy, może ją przyjmujemy. Jeżeli ją odrzucimy, będziemy wiedzieli, czego się mamy trzymać, że to co jest, jest dobre; jeżeli będzie możliwa, to ją przyjmujemy. Ale być w tym stanie ciągłego upominania się o reformę gminną, jest rzeczą niezdrową moralnie dla społeczeństwa, wprowadzającą sztuczną gorączkę. Trzeba raz skończyć, trzeba wiedzieć, jak rzecz stoi, trzeba się trzymać rzeczy konkretnych. Może niejeden, który się zmiany boi, zobaczy, że rzecz nie jest tak straszna, może niejeden idealny zwolennik zmiany od niej odstąpi i dlatego stanowczo musimy przystąpić do przypatrzenia się sprawie.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. P. sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki** (czyta):

I. Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym wygotował i Sejmowi w jak najbliższym czasie przedłożył wnioski do zmiany ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 w tym kierunku:

1) aby utworzoną została dla tych zadań tak poruczonego jakoteż własnego zakresu działania, których pojedyncze gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą, zbiorowa organizacja autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w związku z samorządną organizacją powiatową a nie naruszająca odrębności dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, pod względem zarządu własnym majątkiem, korzystania z dobra gminnego i innych spraw do zakresu swej wspólnej organizacyi nie należących;

2) aby kosztą nowej organizacyi ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte;

3) aby wytworzenie ciała uchwalającego (rady) w zarządzie zamierzonej organizacji zbiorowej odbywała się bez tworzenia osobnych w tym celu powołanych ciał kurii wyborczych (tak, iżby się te ciała uchwalające składały wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież z przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach ze wzmocnieniem ich reprezentacji);

4) aby projektowana organizacja zbiorowa nie pomnażała liczby instancyj w sprawach administracji publicznej o no wy stopień;

5) aby określony został stanowczy wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacji, szczególnie co do urzędu naczelnika.

Marszałek. Dyskusya otwarta co do punktu I. Do głosu zapisany JE. p. Jaworski. Udzielam mu głosu.

JE. p. Jaworski. Ja szanowni Panowie nie zabierałem głosu w jeneralnej dyskusji, gdyż jako przewodniczący komisji gminnej nie mogłem i nie chciałem przemawiać przeciw wnioskowi uchwalonemu przez większość tejszej komisji. Nie mogłem i za wnioskiem przemawiać, bo tak co do potrzeby jak i skuteczności wniosku mam pewne bardzo poważne wątpliwości, którym stawiając odnośne wnioski w komisji dałem wyraz. A choć jest zwyczaj w ciałach parlamentarnych, jabym to nazwał nadużyciem, że przy pierwszym paragrafie, mianowicie, przy ustępie, gdzie jakaś nowa instytucja się zaprowadza wracają mowcy do dyskusji jeneralnej, ja za tym przykładem nie pójdę, tylko dwie rzeczy dwa fakta chciałem stwierdzić.

Po pierwsze, że jeżeli, potrzeba tej nowej organizacji objawiła, jak to z ust obrońców tejszej słyszałem, a objawiła się przez niedokładne sprawowanie czynności przez zwierzchności gminne, jabym się zastrzegł przeciw generalizowaniu tego zarzutu. (Brawo). Są znaczne części kraju, jest wiele powiatów w naszym kraju, gdzie te władze, z prawdziwym zdziwieniem trzeba powiedzieć bardzo dobrze fungują. Prawda, że fungują dobrze tam gdzie jest harmonia między wydziałem powiatowym a gminami, między Wydziałem krajowym a starostwem, wreszcie gdzie na czele przełożonej władzy autonomicznej w powiecie stoi prezes świadom celów, energiczny, czynny i lubiany (Brawo).

Drugą rzecz, którąbym chciał stwierdzić, jest ta. Odwłoki nigdy nie chcę, ale przed spieszeniem się takżebym odradzał. Nad

taką rzeczą, która wrdzeń naszego ustroju społecznego wchodzi, nad taką nigdy dośycić zastanowić się nie można, i wierząc mi szanowni panowie: zrobić łatwo, odrobić, jeżeli się skutecznem nie okaże, bardzo trudno.

Te tylko dwie uwagi odnoszące się że tak powiem do ogólnej dyskusji zrobił sobie pozwoliłem

Ja właściwie zabrałem głos do ustępu Igo a to do wstępu ustępu Igo, dlatego, że w żaden sposób nie mogę zgodzić się z tem, co komisya proponuje, ażeby gwoli wyrobienia tej ustawy udać się nie do tego, do któregośmy zawsze od lat 30 się udawali, ale udać się do Rządu wprawdzie jak tu jest powiedzianem w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Jakie motywa komisję do tego skłoniły czytacie panowie na stronie trzeciej, a sprawozdawca o tem wspomniał. Słyszeliśmy także motywa wtenczas, gdy wielce szanowny wnioskodawca w pierwszym czytaniu swój wniosek uzasadniał, jedynym motywem były te materyały, którymi rozporządza Rząd.

Mnie się zdaje, że jeżeli tak jest, jeżeliśmy przez 30 lat nie zdołali nazbierać tyle materyałów, ile potrzeba, aby sobie trafny sąd wyrobić, jeżeli te materyały dalsze są u c. k. Rządu, to ja nie wątpię, że te materyały przeciw dla Wydziału krajowego będą dostępne, bo z dwóch rzeczy jedna; albo Rząd nam przychylny, albo nieprzychylny.

Jeżeli przychylny, to nie wątpię, że tych materyałów udzieli, jeżeli nieprzychylny, nie udawajmy się do Rządu, żeby robił ustawę.

Ale jest inna rzecz, i tą jest niebezpieczeństwo, groźne niebezpieczeństwo, i to jest powodem, dlaczego ja w tej sprawie głos zabieram, a zdaje mi się, że może jestem do tego tem bardziej upoważniony, że przez długi czas stałem na czele delegacji polskiej we Wiedniu, tej delegacji, która jako ten najwyższy nakaz od swoich mandantów od Sejmu od kraju otrzymała strzedz autonomii, a tutaj autonomii ustawodawczej. To było stanowisko, które delegacja zawsze zajmowała, i w każdej uroczystej chwili czy w debacie nad adresem do Tronu, czy w debacie budżetowej, czy przy zmianach Rządu, to była ta czerwona nić, która się w przemówieniu każdoczesnego przewodniczącego Koła polskiego snuła w tem przekonaniu, że to jest autonomia, to jest stróż, to jest paladyum na-

szych praw narodowych. I może dla wygody my mamy dobrowolnie zrzec się tego i dobrowolnie przyznać sobie, Sejmowi jak i też najwyższej magistraturze autonomicznej, Wydziałowi krajowemu to testimonium paupertatis, że gdy idzie o rzecz najważniejszą, tam my nie zdołamy tego zrobić lub nie zechcemy tego zrobić i udaje my się do Rządu, a moi panowie, wszak to broń dla tych licznych przeciwników autonomii w ogóle kraju naszego, którzy powiedzą: „oto obrońcy autonomii, którzy przy każdej sposobności rozszerzenia autonomii żądają, a gdy idzie o ustawę potrzebną, udają się do Rządu, ażeby ją zrobił!“

Prawda, pan sprawozdawca motywuje to w krótkim ustępie o którym wspomniał, ale ja zaręczam panu sprawozdawcy, że w obec takich zarzutów, a z takim zarzutem się w Wiedniu spotka, jeżeli przetłumaczy ustęp swego sprawozdania na niemieckie, to w Izbie dostanie odpowiedź: „wszak i unas jest poruczony zakres działania, jest i w Austrii, na Morawii, w Styryi, w Czechach, ale nigdy nam na myśl nie przyszło z tego powodu Rząd wzywać, aby nam w tym względzie ustawę wyrobił“.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej rzeczy.

Może być, że pewna niechęć, może bym nazwał właściwie nagana dana Wydziałowi krajowemu mieści się w tem, że się wzywa Rząd, a nie Wydział krajowy do tej roboty.

Ja Wydziału krajowego bronić nie chcę, nie będę, bo on według mego przekonania bronionym być nie potrzebuje, ale raczcie panowie zważyć, wszak pomijacie Wydział krajowy w tej najwyższej robocie, ten sam Wydział krajowy, któryście panowie wzywali rezolucyą z 19 maja 1893 do roboty, i któryście dnia wczorajszego wybrali i ten sam Wydział krajowy odsuwacie od roboty, bo myślicie, że on albo nie zechce, albo nie będzie mógł tego zrobić, a proszę i to uwzględnić, że na czele tego Wydziału krajowego, któremu zarzucacie, że nie zrobił przez dwa lata ustawy i nie dopełnił obowiązku z rezolucyi 19. maja 1893 na nim ciążącego, że temu Wydziałowi przewodniczył do niedawna ten mąż, który dziś stoi na czele Rządu i któremu oddacie robotę tej ustawy. W najłagodniejszym razie jest to kontradykcyja. Ale nie o to mnie idzie, ale idzie mnie głównie o to, abyśmy ani cienia nie dali podejrzenia, że z tego stanowiska autonomicznego kiedykolwiek

nie zejdziemy i wierzcie mi, gdybym był przekonany, o czem nie jestem przekonany, że Rząd lepszą ustawę nam napisze, niż Wydział krajowy, tobym wolał, żeby ją napisał Wydział krajowy niż Rząd.

Dlatego stawiam wniosek, ażeby ustęp I. opiewał:

Wzywa się Wydział krajowy aby w porozumieniu z Rządem... itd.

Jeżeli panowie mój ten wniosek przyjmiecie to całkiem naturalnie, że to usunie trudności, na które tak dobitnie wskazał członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, to jest, że zatrzymując ustęp pierwszy, jak on teraz opiewa, równocześnie rezolucya 2 i 3 byłaby, nie chciałbym powiedzieć nonsensem, ale byłaby niewłaściwa, to jest całkiem jasne.

Już z tego względu a najbardziej ze względu tych dwóch rezolucyi, które bardzo są dla przyszłej ustawy ważne, bardzo was proszę, żebyście się na mój wniosek zgodzić raczyli. Skończyłem.

Marszałek. Kto popiera wniosek JE. p. Jaworskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Głos ma p. Piniński.

P. Dr. hr. Piniński. Ponieważ nie mogłem przyjść do głosu przy debacie generalnej, a chciałem parę chociaż słów wypowiedzieć, nic nie zostało mi innego, jak zapisać się do punktu pierwszego, który zresztą jest najważniejszy z wniosków przez komisję proponowanych. Nie będę też długo nadużywał cierpliwości Panów, bo Wysoka Izba jest już nadzwyczaj znużona i z tego powodu będę mówił o ile możności zwięźle.

Uwagi moje, które chcę podnieść, będą miały grunt praktyczny, a może w przeszłości, jeżeli ta akcyja będzie dalej prowadzona, będą mogły być choć w części uwzględnione.

Z góry się zastrzegam, że nie jestem admiratorem stosunków naszych dzisiejszych, widzę braki i mam przekonanie, że pod niejednym względem można także i nowe postanowienia wprowadzić, chociaż wiem, że podniesienie ludu nie od nowych paragrafów zależeć będzie, ale od poprawienia stosunków oświaty i dobrobytu w ogóle.

Przyznaję, że pewna zmiana stosunków może być i przez ustawy wprowadzona, przez wprowadzenie zmian u dołu, jednak sądzę, że powinna przyjść w tym kierunku, a nie w kierunku owej właściwej gminy zbiorowej, którą nam zalecają i z tego powodu chciałbym się zastanowić,

jak mamy sobie wyobrażać ową organizację zbiorową i zapytać się, jak ona będzie fungować.

Zwróć uwagę Panów, że wartości tego rodzaju rzeczy nie można traktować podług ustaw zagranicznych, ale trzeba się zastosować do naszych stosunków. Dlatego wywody szanownych mowców, którzy przemawiali stanowczo za gminą zbiorową, chociaż bardzo ładnie przemawiali, jednak nie przekonały mnie, bo ci Panowie stali na gruncie teoretycznym. Ujemne strony stosunków tych także podnoszono, p. Górski malował je nawet w bardzo czarnych barwach. Dyagnozę postawiono, ale jak poradzić na to, tego nam nie powiedziano. Dowodu jakiegokolwiek, ażeby właśnie ta zmiana organizacji gminnej nam przyniosła jakie pożądane korzyści, tego nie dano, nawet nie usiłowano przeprowadzić tego ścisłego dowodu.

Co do tego, czem być powinna jednostka administracyjna, na to zgadzam się zupełnie. Posłowie Górski, hr. Potocki mówią nam, że jednostka powinna być silna, dobrze organizowana, obowiązana należycie wykonywać ustawy, że ona jest podwaliną całego społeczeństwa; jeżeli ona nie dobrze funkcjonuje, to i całe społeczeństwo nie dobrze funkcjonuje. Mówią nam, że w tej jednostce powinna panować harmonia, która dziś nie zupełnie panuje i pomiędzy gminami samymi i pomiędzy gminami a obszarami dworskimi, mówią wreszcie: wzmocnić ducha obywatelskiego, poczucie sumiennego wypełniania obowiązków. Wszystko to bardzo piękne i słuszne, tylko proszę udowodnić, że gminy zbiorowe, które proponujecie, te wszystkie zalety przeprowadzą i doprowadzą nasze społeczeństwo do jakiego idealnego stanu. Tego ja nie widzę, a przypatrując się całej rzeczy, mam raczej przekonanie, że ten dowód by się nie udał.

Czem ma być owa gmina zbiorowa? Ciałem zbiorowem, więc korporacją. Najważniejsze tedy rzeczy będą musiały być tam załatwiane kolegialnie. Zachodzi pytanie, czy nie za wiele tego kolegiального załatwienia spraw i czy wznowienie tej kolegialności w celach administracji byłoby pożądane?

Ani sprawozdanie, ani wnioski nie mówią, jak owa korporacja ma być utworzona, jednak suponuje i wskazuje na to sprawozdanie, że byłoby to ciało zbiorowe, złożone z przełożonych poszczególnych obszarów dworskich i gmin, którzyby w ten sposób korporację tworzyli. Do tego mówi się, że nie trzeba nowej organizacji wyborczej. Zdaje mi się, że to bardzo tru-

dno przeprowadzić. Już przez to samo organizacja wyborcza musiałaby być zmieniona.

Dalej zachodzi pytanie, czy ci, którzy mają funkcjonować w gminie, będą mieli funkcjonować w gminach, w których są wybrani na czas tych obrad. To może pociągnąć dziwne konsekwencje, bo będą się zbierać tam raz na miesiąc lub na kilka miesięcy i przez ten czas będą kolegialnie załatwiać sprawy tak ważne, jak poruczony zakres działania. Znajdą jakiś organ, któremu to wszystko oddadzą, a sami przyjeżdżać będą na posiedzenia, podobnie jak się zbierają Rady lub Wydziały powiatowe, inaczej byłoby to nie możliwe. Czy przez to nie będą zaniedbywać swoich obowiązków w gminie, to inna rzecz.

Teraz pytanie: kto będzie miał w tem nowem kolegium większość? Niezawodnie, że do pewnego stopnia w niektórych kwestiach będą tu przychodziły interesy większej lub mniejszej własności. Od przypadku będzie to zależeć: albo obszary dworskie, albo gminy. I od nich będzie zależeć cały tok spraw. Czy to wpłynie na harmonię?

Mówią Panowie, że nie ma kolizji z innymi władzami. Idzie o organiczne połączenie obszaru dworskiego z gminą. Nie jest jasnym, czy na to ciało ma przejść tylko poruczony zakres działania, czy także i własny.

Przyjmijmy pierwszy wypadek, że tylko poruczony zakres działania, to według mego przekonania gmina ta zbiorowa w bardzo wielu okolicach absolutnie funkcjonować nie będzie mogła. Do poruczonego zakresu działania należy bardzo wiele rzeczy bardzo praktycznych, które można załatwiać tylko na miejscu, jak np. sprawy sanitarne. Czy będą to mogły robić gminy na Podolu odległe od siebie o 10 mil, oddzielone drogami nieprzystępnymi i zaspami? To jest niemożliwe.

Jeżeli stanę na stanowisku komisji, że poruczony zakres działania i pewna część własnego ma być przeniesioną na organizację zbiorową, to musi nastąpić kolizja z innymi władzami. Naprzód w sprawach autonomicznych stoi nad gminą Rada powiatowa. Więc już będzie kolizja między Radą powiatową a gminą zbiorową, i tak być musi, bo wejdzie nowe ciało między Radę powiatową a gminę. I w takim razie muszą rozdzielić wszystkie sprawy i przeprowadzić ten rozdział, które sprawy własnego zakresu działania będą należały do gminy zbiorowej, a które do Rady powiatowej.

Jeżelibyśmy mieli tylko poruczony zakres działania, to ta władza jakkolwiek autonomiczna, będzie zresztą władzą państwową, t. j. ten zakres działania będzie państwowy i będzie podlegać wprost starostwu. Proszę wyobrazić sobie, jakie stąd wyniknie nieporozumienie między gminą i władzami. W razie nieporozumienia między jedną gminą a Radą powiatową i drugą nową gminą nie wiem kto będzie rozstrzygać, ale na podstawie dzisiejszych specjalnych postanowień będą się musiały udawać do Reichsgerichtu, trybunału Państwa w Wiedniu. Nie wiem, czy to zrobi administracyę sprężystą.

Dalszą ważną rzeczą jest, że owa gmina zbiorowa znacznie podwyższy dotychczasowe ciężary. Dziś nie jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, abyśmy na tak daleko idące ciężary zgodzić się mogli. Jakkolwiek my, we wschodniej części kraju nie jesteśmy zacofani i jakkolwiek właściciele większej własności, a i gminy co do niejednej rzeczy chcieliby reformy, jednak ze względu na ekonomiczne stosunki lękamy się wszelkich reform, któreby miały ciężary na nas nałożyć, a już z największą pewnością w pierwszej linii nasi włościanie tych ciężarów obawiać się muszą, bo znosić ich nie potrafią. (*Brawa.*)

Mówiono o tem, jakie są owe zadania gmin i określano je, ale co do kwestyi, czy gminy będą mogły, czy będą chciały według tego składu, jaki jej Panowie niektórzy mają zamiar dać, odpowiedzieć owym zadaniom, co do tego mam wątpliwość. Największe polepszenie wprowadziłoby podniesienie oświaty i dobrobytu (*brawa*) i wtedy zmian ustawodawczych daleko idących nie potrzeba.

Pewne zmiany jednakże w każdym razie są potrzebne i zwrócę uwagę Panów na oddawną już proponowaną i w toku będącą zmianę postanowień co do pisarzy gminnych, to jest rzecz dla naszych stosunków bardzo ważna i praktyczna. Wogóle sędzę, że żebyśmy może nie obierali w sprawie reformy gminnej tej drogi radykalnej zmian, lekarstw, które albo bardzo dobrze podziałają na organizm, albo bardzo pogorszą nasz dzisiejszy organizm gmin i sędzę, że lepiej było naprzód drobniejszymi środkami radzić, ale takimi, co do których takich wątpliwości daleko idących nie ma.

Do tych kilku krótkich uwag ze stanowiska praktycznego czułem się obowiązany i przepraszam, żem w obec tak spóźnionej pory Panów śmiały zatrzymywać (*Brawa.*)

Sekretarz P. Stanisław Niezabitowski.
Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany p. Pilat; udzielam mu głosu.

P. Dr. Pilat. Wysoka Izbo! Nie spodziewałem się, ażeby po uchwale, którą Sejm w r. 1893 powziął, a którą dziś proponowane wnioski komisji zmieniły, rozwinęła się w Wysokiej Izbie znowu wobec ponowionego polecenia do Wydziału krajowego dyskusya zasadnicza o potrzebie reformy gminnej. Dyskusya w tej mierze była już przeprowadzoną w ogólnej debacie, ale prócz tego do punktu I. w debacie szczegółowej przemawiali przedemną o tem samem dwaj mowcy.

Zacznę od JE p. Jaworskiego, który wystąpił przeciw wzywaniu Rządu, aby wniósł projekt reformy. Ja sam w r. 1893 jako wnioskodawca i sprawozdawca komisji gminnej proponowałem, ażeby do Wydziału krajowego wystosowano polecenie, muszę jednak powiedzieć, że niepodobna mi wraz z p. Jaworskim upatrywać zaprzeczenia autonomii i przyznać słusność tym wszystkim przykrym, smutnym wypowiedziom, które nam wskazał, jeśli udamy się z tą sprawą do Rządu.

Choć jestem statystykiem, nie prowadzę pod tym względem statystyki, ile razy Sejm w ciągu sesyi do Rządu się udaje — jednak z góry mogę Was zapewnić, że dzieje się to w bardzo wielu wypadkach (*Wesołość.*) i w żadnym nie upatrywano pogwałcenia autonomii. To więc wielkie działo nie było w sposób odpowiedni naprzód wysunięte.

Sam JE p. Jaworski niejednokrotnie był referentem bardzo ważnych spraw i przewodniczącym komisji, uchwalających sprawy, które odsyłano do Rządu.

Musieliśmy tak postąpić, nie otrzymawszy na nasze wezwanie odpowiedzi od Wydziału krajowego, a przytem jest arcyważną rzeczą wiedzieć zapatrywania Rządu w tej mierze.

JE p. Jaworski na wstępie swego przemówienia, choć zapowiedział, że nie będzie nierytorycznie mówił, wciągnął i kwestyę potrzeby reformy w swoje przemówienie, a mój poprzednik także w swoich uwagach krytycznych kwestyę potrzeby reformy omawiał i doszedł w nich do konkluzyi, że najlepiej zostawić wszystko tak jak jest. Naj bude jak buwało. Hasła tego po nim nie spodziewałem się, po brakach, które w administracyi gminnej przyznał. Proponował nam natomiast kwestyę pisarzy gminnych. Pozwolę sobie w kilku słowach wskazać, dlaczego reforma urzą-

dzeń gminnych jest potrzebną; nie mówię przytem o gminach zbiorowych, nie nazywam tego okręgiem gminnym, lecz za komisją, nazwę to zbiorową organizacją autonomiczną, chociaż ten wyraz rozmaitym zwolennikom reformy nie koniecznie się podoba. Nie chcę używać słowa, budzącego uprzedzenie, gdyż sądzę, że nie szkodliwszego w takich razach, jak hasło, do którego się już przywiązało pewne uprzedzenie. Otóż, pozwolę sobie stwierdzić na podstawie materiałów do reformy gminnej, aktów dla Wydziału krajowego, ankiet, komisyj, wszystkich materiałów, jakie tyle lat Wydział krajowy zbierał i tego cośmy tylekrotnie tu z różnych stron słyszeli; pierwsze, że ustawa gminna dzisiejsza ma braki, które w drodze zwiększonego nadzoru usunąć się nie dadzą, to jest dla mnie pewnik z tych materiałów wysnuty.

Te braki wymagają zasadniczej zmiany w atrybucjach i ustroju organów gminnych.

Powtóre, póki taka zasadnicza, głębiej sięgająca reforma nie będzie przeprowadzona, póty ustawa, którą uchwaliliśmy, pozostanie na papierze. Tyle razy słyszy się tu słowa: „uchwalamy nową ustawę, ale któż ją będzie wykonywał“? Więc jeśli nie ma takiego, trzeba go stworzyć, potrzeba postarać się o taką reformę organizacyi, któraby wykonywała ustawę; w przeciwnym razie lepiej jej nie uchwalać. Uchwalać ustawę z przeświadczeniem, że organizacya nie będzie wykonaną, a równocześnie nie chcieć zmienić tej organizacyi, tego ja zrozumieć nie mogę.

Po trzecie: dla każdej reformy powinien być czas odpowiedni. Dla reformy proponowanej przez p. Pinińskiego, t. j. pisarzy gminnych, już był czas. Ta reforma wraz z innemi, odnoszącemi się do zwiększenia nadzoru, była próbowaną i wprowadzoną częściowo w życie. Była próbowaną przez 30 lat, a niech szanowny poseł będzie łaskaw przejrzeć akta dawniejsze Sejmu, to znajdzie tam ślady tych drobniejszych zmian i przedłożeń Wydziału krajowego, ze zmianą kilku, kilkunastu, i znów kilku paragrafów — podostatkiem. Dlaczegoż to nie mogło wystarczyć? Oto dlatego, że nadzór ma swoje ciasne granice, poza które nie może być skutecznym. Można nadzorować majątek gmin i ja przyznaję, że pod tym względem są znaczne postępy; można nadzorować poruczony zakres działania do pewnego stopnia, zwłaszcza mając groźbę egzekutywy, gdy chodzi o spełnianie poleceń, co do których Zwierzchność gminna jest ślepem narzędziem

władzy, ale w drodze nadzoru sprawić, aby własny zakres działania był spełniany, aby zawsze winny był pociągnięty do odpowiedzialności, zda mi się jest niemożliwym. Tu i ówdzie, gdzie będą rekursa, tam wyższa władza będzie rozstrzygać, ale tu nie będzie w większej liczbie wypadków rekursów, bo władza nie będzie urzędować tam, gdzieby powinna. Sprawować policję miejscową, to znaczy narażać się ludziom, to znaczy znać przepisy i je zastosowywać, choćby było tym, wobec których się je zastosuje, bardzo a bardzo przykro. Otóż do tej inicjatywy, do tego wyszukiwania winnych i pociągania ich do odpowiedzialności, nadzór nie może doprowadzić. Na to potrzeba, aby ten, kto na miejscu ma władzę, miał odpowiednią ku temu inteligencyę, chęć i możność działania, a ku temu trzeba głębszej nieco zmiany organizacyi gminnej. Postarać się tam o pisarza inteligentnego, nie pomoże, dlatego, bo nie można postawić człowieka inteligentnego na stanowisku takim, że będzie miał szczupłe dochody, żadnych widoków i zwierzchnika ciemnego, żeby tego człowieka nie prowadzić na pokuszenie do nadużycia swego stanowiska a bardzo wielu wypadkach, gdzie nadzór wyższej władzy nie pomoże, lub będzie po niewczasie.

To są względy czyniące konieczną potrzebę reformy głębszej, dalej idącej. Drogę do takiej reformy otworzyły wnioski komisji bez przesądzania bardzo wielu kwestyi, tu się nastęrczających. One z umysłu tego nie przesądzą.

Jeżeli powiedziano, że ten obraz jest czysto teoretyczny, że nie można brać wzorów z obcych stosunków — muszę na to odpowiedzieć, że do pewnego stopnia podobną organizację mieliśmy w wolnym mieście Krakowie, że pewną analogią przedstawiają ustawy gminne w Królestwie Polskiem, mające niektóre postanowienia inne, wskutek odmiennych tamtejszych stosunków lokalnych, że dalej od lat 20. zupełnie podobna organizacya funkcjonuje w Niemczech, na Szlązku, n. p. gdzie są wielkie obszary dworskie, rozległe wielkie własności; ma to być od lat 20 i ciągle tylko pochwały słyhać o tej organizacyi miejscowej, jaką tam przeprowadzono. Warto nad tą rzeczą się zastanowić i wobec braków naszej organizacyi gminnej — jakie wszyscy przyznają — zażądać polepszenia dzisiejszego stanu rzeczy; warto dokładnie się zastanowić, czy wobec tych stosunków, z jakimi mamy do czynienia, byłoby odpowiednie zachęcić Rząd do takiego zbadania. Chcemy wezwać Rząd,

ażeby nam propozycję przedłożył w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Według mego zdania, tylko wspólna praca Wydziału krajowego z Rządem może pod tym względem doprowadzić do jakiegoś rezultatu, a Wysoki Sejm, kiedy mu Rząd tę rzecz przedłoży, będzie mógł osądzić, czy i o ile proponowana organizacja będzie lepszą od tego, co dziś mamy. (*Brawa*).

P. Dr. Górski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Górski ma głos.

P. Dr. Górski. Wobec spóźnionej pory, nie chcę trudzić Wys. Izby, ale nie mogę dwóch albo trzech zarzutów podniesionych w ciągu dyskusji pozostawić bez odpowiedzi. Mianowicie powiedziano przed chwilą, że właściwa reorganizacja gminna jest może zbyt późną, że trzeba innymi środkami dążyć do tego celu i wskazywano bardzo wymownie, że takim środkiem jest podniesienie oświaty ludu a przytem rozmaite poboczne ulepszenia jak n. p. wprowadzenie pisarzy gminnych mogą być skuteczne. Przyznaję, że należy dążyć do podniesienia oświaty ludu i że to jest dźwignią postępu w każdym kierunku. Ten postęp jest dziś widoczny i w ostatnich latach coraz szybszy, ale bądź co bądź postęp oświaty jest tylko rzeczą względną, stosownie do czasu i ciągłego rozwoju ludzkości. W średnich wiekach ktoś, co umiał czytać i pisać, liczył się do wykształconych, a kto umiał po łacinie, mógł być profesorem uniwersytetu, a czyżby mu to wystarczyło dzisiaj? Poziom oświaty się ciągle podnosi, ale zarówno potrzeby cywilizacyjne ludności rosną i zadania i obowiązki władz. Jeżeli będziemy czekali na zaspokojenie tych zadań aż do chwili, kiedy osiągniemy wyższy poziom oświaty, to chyba zapominamy o tem, że w czasie kiedy ten poziom osiągniemy to i zadania władzy i wymagania względem niej będą jeszcze większe, niż dzisiaj. Dla czego, kiedy chodzi o wadliwość administracji upatrywać przyczyny złego w niskim poziomie oświaty, a nie w samychże urządzeniach administracyjnych, jak to uczynił szanowny p. Piniński, kiedy przeciwnie, gdy chodzi o inne wadliwości w urządzeniach publicznych n. p. w sądownictwie, nikt nie szuka tam przyczyny złego, ale upatruje je w samych zasadach organizacji odnośnych władz.

Sz. poseł Piniński przyznał jednak w każdym razie, że jest źle, że stosunki w gminach są nie dobre; jeżeli zatem ktoś uznaje, że jest źle, to z tego powinien wynikać wniosek prosty i logiczny, że trzeba dążyć do naprawy. Zapytywał także, czy jest tak źle, jak z naszej strony przedstawiono, i zaznaczył, że czy jest tak czy

inaczej, — to jest kwestya subiektywna zapatrywania. Nie chciałbym podnosić tej kwestyi. Niechętnie odpowiem na taki zarzut i wolałbym o tem przemilczeć, bo widzę w tem dzikość, czy usposobienie, zdawien dawna u nas odziedziczone unikania wszelkich zmian i ten optymizm znany w naszej historii, który nie dozwalał widzieć złego, kiedy było nieraz bardzo źle. — Na największą sympatyę w Polsce liczyć może zawsze tylko odraczający wnioski, odkładający na później konieczne zmiany i reformy, na kiedyś, kiedy już może będzie zapóźno.

Cytowano tutaj, że nie można naśladować prawodawstwa zagranicznego. (*Posłowie głośno rozmawiają*).

Marszałek (przerywając). Zwracam uwagę, że głos ma tylko poseł Górski.

P. Dr. Górski. Przecież nikt z nas nie chce naśladować i przenosić ani tego, co w Prusiech, ani tego, co w Anglii lub Francji istnieje. Rozumie się samo przez się, że czy Wydział kraj. czy Rząd projekt wygotuje i o to walczyć nie będę, każdy z nich zna nie tylko nasze stosunki, ale zechce ten projekt do tych naszych stosunków i warunków zastosować.

Sz. poseł Piniński w swem przemówieniu wchodził w szczegóły, jest wytrawnym parlamentarzystą, więc jako mistrz dyalektyki wiedział, jak zbudować z różnych szczegółów gmach, którego przeciwnik wcale nie stawiał, i w ten gmach wedle jego własnej woli i myśli pojęty, uderzył, aby wykazać ujemne strony budynku. — To robi zawsze bardzo wielki efekt, ale skutek nie zawsze jest pewny, bośmy o szczegółach nic nie mówili, tylko o ogólnej potrzebie.

W szczegóły wszedł szanowny mowca bardzo daleko, powiedział między innymi, że stosunki na wschodzie utworzeniu okręgowej gminy nie odpowiadają, że tu organizacji gmin okręgowych przeprowadzić nie można, że są puste przestrzenie, że tu jedna gmina od drugiej o 10 mil może być odległa.

Ja nie proponowałem organizacji lokalnej gmin, któreby aż 10 mil były od siebie oddalone.

Co się tyczy pisarzy gminnych, to zapytywane Rady powiatowe już w r. 1876 dały odpowiedź, że przeważna ich część składa się z ludzi uzdolnionych, co wiem także z własnego doświadczenia. Nie w tem złe leży, że to są ludzie nieudolni, tylko w tem, że są niedostatecznie kontrolowani. Reforma gminna więc kończąca się tylko na reformie jednego organu podwładnego będzie zawsze niewłaściwą. Pisarz wtedy

będzie dobry, kiedy naczelnik będzie mógł go kontrolować, kiedy będzie wykonywał rozporządzenia naczelnika gminy. Ale postawić jednego pisarza dla 10 gmin to zawsze będzie zły, bo zawsze będzie mógł nadużycia robić, będąc prawie niezależnym od swego zwierzchnika. I nie na pisaniu zresztą ma polegać wykonywanie ustaw — o co nam chodzi — nie na tem, aby pisarz czytelnie pisał referaty, tylko na tem, aby znaleźć organ egzekutywy, któryby sprawy zgodnie z potrzebami ludności załatwiał. (*Brawa*).

Nie chcę stawiać wielkich paraleli, ale skoro je stawiano już tutaj, to powiem, że w Polsce ilekroć chodziło o praktyczną reformę, szukano jej zawsze w rzeczach podrzędnych i tu nasuwa się ta właśnie analogia, że tak samo, jak my dziś stawiamy projekt napraw samorządu w kraju, tak samo ojcowie nasi stawiali niegdyś projekt naprawy rzeczy pospolitej i kiedy tam chodziło o to, aby dać egzekutywę naczelnikowi państwa, znaleźli się tacy, co szukali naprawy podrzędnych organów n. p. podniesienia prymasowskiej władzy, albo wojewódzkiej, tak samo i dziś zamiast iść prostą drogą do celu, szukają niektórzy naprawy w szeregach podrzędnych i bocznych. (*Brawa*).

Marszałek. Dyskusya zamknięta głós ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Wojciech hr. **Dzieduszycki.** Zadziwiły mnie rzeczowe zarzuty przeciw tej sprawie; dlatego, że rezolucyę podobną uchwalono przed trzema laty niemal jednogłośnie. I nie wyobrażam sobie tej niedorzeczności, o której mówiono, stawiając pytanie, kto będzie władzą wykonawczą? Wszak jasna rzecz — naczelnik. Pytano się, czym będzie ta rada? Ta rada nie będzie odrywać ani wójta, ani dziedzica od zwykłych obowiązków, ona się zejdzie celem narady w sprawach własnego zakresu działania i uchwali, co potrzeba, a zresztą będzie się zbierać w nadzwyczajnych tylko wypadkach.

Zwracano uwagę, że niektóre części przekazanego zakresu działania muszą pozostać przy gminie. To jest przewidziane i uwidocznione w sprawozdaniu. Mówiono, że to będzie kolidować z gminnymi czynnościami. Wszak i teraz są one przy gminie, a kolizya owszem później o wiele będzie mniejszą, bo stosunek będzie jaśniejszy określony. Być może, że jeśli zajdą trudne prawnicze kwestye, które wydedukował tak znakomity prawnik, jak p. Piniński, to będzie potrzeba więcej szczegółowego określenia, ale to jest właśnie jednym więcej argumentem odesłania tej sprawy do Rzą-

du, ażeby on wszedł w te określenia, o których ja w tej chwili nie mam wyobrażenia.

Zwrócę się teraz ku zbyt poważnemu zarzutowi, jaki był podniesiony przez bardzo poważnego męża, osiwiadłego w pracy publicznej p. Jaworskiego. Zarzucił on, że odesłanie do Rządu jest odstąpieniem od zasady autonomii. Tego stanowiska ja dzielić nie mogę. I gdyby mi to przez myśl było przeszło, byłbym się starał wszelkimi siłami postawieniu takiego wniosku przeszkodzić. Zdaje mi się jednak, że nie jest odstąpieniem od zasady samorządu to, że Sejm uznając się za równorzędną władzę z Radą państwa, robi to samo co Rada państwa i wzywa wprost Rząd do przedłożenia ustawy, jakiej mu potrzeba. Jeślibyśmy się przed tem cofnęli, to widziałbym w tem jakąś wstydlivość, jakieś niepoczucie się do powagi, niepoczucie się do prawa domagania się od Rządu, aby wniosek w sprawie ważnej przedstawił Sejmowi i pod sąd tego Sejmu jako władzy prawodawczej.

Tak ma się rzecz co do autonomii.

Co się tyczy zarzuconej nieufności do Wydziału krajowego, to daliśmy dowód tej ufności, przed kilku godzinami, kiedyśmy go ponownie wybrali i daliśmy dowód tem, że wierzymy, że jeśli Wydział krajowy po trzech latach nie przyszedł ze swoimi wnioskami, to stało się dlatego, że zaszły nieprzewidziane trudności. Aby te trudności rozwiązać, potrzeba się zwrócić do tego, od kogo pochodzą, potrzeba się zwrócić do Rządu i powiedzieć: my Rządzie ciebie wzywamy, abyś nam przedstawił wniosek w sprawie ważnej, my potrzebujemy rozwiązania i określenia, któreby w stosunkach naszych pewną jasność stworzyło, potrzebujemy lepszej administracyi; ty nasze gminy słabe przeładowujesz swoimi rozkazami, przedstaw więc nam wnioski, na mocy których będą one od tych ciężarów uwolnione, przedstaw wnioski, któreby lepszą zaprowadzały administracyę. My nie chcemy enigmatycznego milczenia, ale żądamy od Rządu, ażeby przed nami jako parlamentem równym Radzie państwa wystąpił z wnioskami w sprawie, która istotnie jest ważną.

A teraz Panowie jeszcze kilka słów.

Powiedziałem, żeśmy przed trzema laty uchwalali podobne wnioski a teraz tak wygląda, jakbyśmy się namyślali, bo pewnie nie jedna stoi u nas wątplivość, bo zapewne na prawej stronie tej Izby nie jeden jeszcze myśli, że może się dać przez jakiś czas utrzymać wszystko, tak jak jest.

Ja przypominam, że przed trzema laty była presya w opinii pewnych stronnictw i w opinii publicznej, była obawa, że stanie się coś więcej jak to, co chcemy; — dlatego wówczas znalazła się jednomyślność.

Teraz jest odwłoka, teraz wszyscy umilkli. Czy nie słyszycie, jak się wznosi agitacya, czy nie słyszycie tego, jak tam burza się gotuje i kiedyś przyjdą do Was żądania, nie takich jak dziś stawiamy rezolucyj, i nie takiego załatwienia sprawy, nie takiego poprawienia tego co jest, ale z wnioskami takimi, o których zaklinał się p. Rey, że ich Sejm nigdy nie uchwali

Czy nigdy? Pamiętacie, że czasem coś zrobić wcześniej — chroni przed nawalą piorunów i nieszczęść późniejszych. Jeżeli ta sprawa pójdzie w odwłokę, to obym był fałszywym prorokiem, ale bodaj, czy potem wy sami głosować nie będziecie za tem, czego chcieć nie będziecie. (*Brawa*).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Przystępujemy do głosowania. Do I ustępu jest poprawka J. E. p. Jaworskiego, żeby zamiast słów: „Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym...” było powiedziane: „Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Rządem...”

Mam zamiar podać do głosowania cały ustęp I. z opuszczeniem tylko słów, kto ma wykonać polecenie. Po uchwaleniu tego ustępu podam poprawkę p. Jaworskiego, a gdyby ten upadł, podam wniosek komisji. Czy do sposobu głosowania nie ma nikt nic do oświadczenia? (Nikt).

Kto zatem przyjmuje cały ustęp I. zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz, kto przyjmuje poprawkę J. E. p. Jaworskiego „Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Rządem...” zechce powstać. Jest głosów 41, proszę o próbę przeciwną. (Większość). Poprawka upadła. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzięduzycki** (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszty zarządu, połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatku na zarząd w gminach.”

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. **Męciński** ma głos.

P. hr. **Męciński.** W obec zapadłej uchwały co do pierwszego ustępu, gdzie większość komisji oświadczyła się za wzwaniem do Rządu, aby rzecz tę zbadał i dzielając wywody p. Wereszczyńskiego stawiam wniosek, ażeby w drugim ustępie było powiedziane: „Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym...” bo zdaje mi się, że te wywody Członka Wydziału krajowego były słuszne. W jaki sposób kto inny będzie wypracowywał, a kto inny kosztą badał. Niechże ten Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym to badanie przeprowadzi, tem więcej, że jak widzimy ze sprawozdania i każdy z nas wie dobrze, i słyszeliśmy z żalów wypowiedzianych, że najuciążliwsze koszty są z przekazanego zakresu działania. Niechże więc Rząd przyjdzie do obliczeń, a może prędzej nabędzie przekonania, że za te ciężary, które w jego interesie gminy spełniają w poruczonym zakresie działania, słusznie należy im się odszkodowanie. Stawiam więc poprawkę, aby w ustępie IIgim było powiedziane: Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym...

P. Dr. **Goldman.** Kiedy JE. hr. Marszałek podał ustęp pierwszy (I.), do którego JE. p. Jaworski postawił poprawkę, byliśmy wszyscy w mniemaniu, że głosowanie odnosi się do wstępu pierwszego ustępu, t. j. do ustępu oznaczonego przez I. Otóż obecnie z przemówienia p. hr. Męcińskiego dowiedzieliśmy się, że jesteśmy przy punkcie II. Proszę więc, aby JE. hr. Marszałek zechciał poprzednie głosowanie uważać jako odnoszące się tylko do wstępu ustępu I. tak, aby nam daną była możliwość wyrażenia swoich zapatrywań co do innych ustępów.

Marszałek. Dyskusya była otwarta nad całym ustępem I. wniosków komisji, czego najlepszym dowodem, że cały ten ustęp był odczytany. P. Goldmann powiedział, że myślał, iż podałem tylko pierwszą alinę do głosowania, gdy tymczasem cały ustęp I. był podany do głosowania. Pomimo tego, ponieważ tu chodzi o danie możliwości wypowiedzenia przez głosowanie swego zdania, więc dlatego, jeśli nie będzie opozycji, to gotów jestem temu życzeniu zadość uczynić w ten sposób, że będę uważał, że głosowanie odnosiło się tylko do I. alinei ustępu I. a potem zarządę głosowanie nad dalszymi ustępami.

P. hr. **Męciński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. **Męciński** ma głos.

P. hr. **Męciński.** Gdy JE. hr. Marszałek otworzył dyskusję nad ustępem II,

więc widoczne było, że dyskusya nad całym ustępem I. była otworzona, i jeśli wówczas, gdy otworzono dyskusyę nad ustępem II. nie było protestu, więc uważam, że byłoby niebezpiecznym precedensem, aby raz uchwalone wnioski drugi raz wotować.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dr. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Ja także muszę się przyłączyć do zapatrywań p. Męcińskiego, że powtórne głosowanie byłoby niedopuszczalne. Pozwalam sobie przypomnieć, że nie tylko cały ustęp I. był czytany, nie tylko nad ustępem II. jak powiedział p. Męciński była otwarta dyskusya a nikt nie protestował przeciw temu, ale pozwolę sobie powiedzieć, że w ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustępem I. całym, były poruszane kwestye odnoszące się do wszystkich punktów ustępu I., i dyskusya nad całym ustępem była przeprowadzona. Ustęp I. więc w całości brano pod dyskusyę. Otóż teraz, kiedy JE. hr. Marszałek cały ustęp I. z opuszczeniem słów, do kogo ma się we zwanie odnosić, podał do głosowania, wszyscy powinni rozumieć, że cały ustęp I. z punktami 1, 2, 3, 4, 5 był podany pod głosowanie.

P. Dworski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. Dworski. Przemówienie p. hr. Męcińskiego byłoby uzasadnione, gdybyśmy mieli tylko ustępy oznaczone rzymskimi cyframi, ale jeśli mamy kilka ustępów rzymskimi cyframi oznaczonych, a kilka zaś arabskimi, to oczywista rzecz, że jeśli JE. hr. Marszałek powiedział, że głosujemy nad ustępem pierwszym, niezrozumienie szczególnie przy dość gwarnem posiedzeniu jest łatwe. Otóż jakkolwiek wiemy, że jeśli nawet głosowanie odbędzie się po raz wtóry, my upadniemy, jednakże chcemy głosowaniem zaznaczyć nasze stanowisko, jakie w obec tych postanowień zajmujemy. Dlatego proszę, aby JE. hr. Marszałek zechciał prośbie naszej zadość uczynić.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wojciech hr. **Dzieduszycki** ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Ja rozumiem niecierpliwość Wysokiej Izby, rozumiem, że są formalne trudności, które podniósł p. Pilat i p. Męciński; ale czy można w tej sprawie być zadowolonym z głosowania, przeciw któremu część Izby protestuje? Ja sądzę, że niepodobna i dlatego proszę, aby Wysoka Izba raczyła ze-

zwolnić na głosowanie nad pojedynczymi punktami.

Marszałek. W obec oświadczenia pana sprawozdawcy zastosuję się do życzenia panów posłów Goldmana i Dworskiego. Uważam więc pierwszy ustęp wniosku I. za przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszych ustępów.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

1) aby utworzoną została dla tych żądań tak poruczonego jakoteż własnego zakresu działania, których pojedyncze gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą zbiorowa organizacya autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w związku z samorządną organizacyą powiatową a nie naruszająca odrębności dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, pod względem zarządu własnym majątkiem, korzystania z dobra gminnego i innych spraw do zakresu swej wspólnej organizacyi nie należących.

Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

2) aby koszta nowej organizacyi ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte.

Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

3) aby wytworzenie ciała uchwalającego (rady) w zarządzie zamierzonej organizacyi zbiorowej odbywała się bez tworzenia osobnych w tym celu powołanych ciał kurji wyborczych, (tak, iżby się te ciała uchwalające składały wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież z przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach ze wzmocnieniem ich reprezentacyi).

Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

4) aby projektowana organizacya zbiorowa nie pomnażała liczby instancyi w sprawach administracyi publicznej o nowy stopień.

Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

5) aby określony został stanowczy wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacji, szczególnie co do urzędu naczelnika.

Marszałek. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie wracamy do dyskusji nad ustępem II. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki.** Ja imieniem komisji przyjmuję poprawkę p. Męcińskiego i ustęp ten będzie brzmiał:

II. Wzywa się Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ileby nastąpiło zmniejszenie wydatku na zarząd w gminach?

Marszałek. Podaję do głosowania zmieniony i przez komisję przyjęty wniosek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki** (czyta):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacji autonomicznej, w ustępie I. skreślonej projekt ten ogłosił, a w szczególności podał do wiadomości reprezentacji powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenie zdania o tym projekcie.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. **Męciński.** Jeżeliśmy kiedykolwiek czuli doniosłość tego zła, że sesya sejmowa tak krótko trwa, i że Wysoka Izba nie może dokładnie sprawy załatwić, to czujemy to dziś pewno najbardziej. (*Bravo*). Przychodzi więc z jakimkolwiek bądź zdaniem w kwestyi tak ważnej, w chwili, kiedy wskazówka zegara północy dobiega, to rzecz niesłychanie niewdzięczna, bo trzebaby albo nużyć nie wiem jak długo Wysoką Izbę, albo nie spełnić swego obowiązku, i nie wypowiedzieć w danej chwili swej opinii poselskiej. Otóż proszę Panów, ja należę do tych, którzy sądzą, że wszystko co możliwe, zrobić należy.

W tej chwili nie pora, załatwić tę sprawę tak, jakby należało, podzielam tylko to zapatrywanie, że sprawa jest zanadto,

nagłą, że ci którzy domagają się koniecznie reformy, patrzą na stosunki zdrowo i widzą całą grozę i niebezpieczeństwo płynące z dalszego zaniedbania sprawy. Dlatego mojem zdaniem, wszystko co opóźnia sprawę i odkłada na daleką metę, powinno być zaniechane.

W trzecim ustępie proponuje komisya, aby projekt ten ogłosić a potem podać do wiadomości reprezentacji powiatowych. Nasze reprezentacje, chociaż do nich nie będzie rozesłany projekt, o tym projekcie będą wiedzieć, boć przecież będzie w gazetach ogłoszony. Wielka większość tej Wysokiej Izby należy do reprezentacji powiatowych i o tym projekcie też się dowie. Mojem zdaniem jednak najważniejszym jest obowiązkiem i zadaniem Sejmu uchwalać ustawy, które jego zdaniem są dla kraju potrzebne, Sejm sam musi brać odpowiedzialność na poselskie sumienie za rzeczy, które proponuje, a nie szukać rad i pomocy w Wydziałach Rad powiatowych. (*Bravo*).

Rozumie się, że możemy o tych rzeczach dyskutować na zgromadzeniach przedwyborczych, przy sprawozdaniach z czynności poselskich, badać zdania wyborców, ale urządzać plebiscyt w Radach powiatowych nie jest wskazaniem. Świeży przykład, co z tego płynie mamy przy ustawie drogowej. Na 74 zapytanych powiatów, każdy był innego zdania i każdy powiat żądał czego innego.

Proszę Panów! Jeżeli nasza komisya sejmowa złożona ze znawców tych spraw przyszła do nas ze sprawozdaniem (przepraszam komisya za wyrażenie) — tak mglistem, które wszystkim zapatrywaniom chce dogodzić a niczego nie dopowiada, czegoż możemy spodziewać się od opinii aż 74 Rad powiatowych? Nim przyjdzie do tych opinij, stworzy się ogromną korespondencyę, w wielu wypadkach nastąpią urgensa, stawianie osobnych książek, osobnych formularzy, liczne Rady powiatowe nie nadeszły swych uchwał i wtedy Wydział krajowy przyjdzie ze sprawozdaniem: „Ponieważ liczne Rady powiatowe nie nadeszły swych sprawozdań, a uchwała Sejmu poleca przedłożenie zdań Rad powiatowych, przeto sprawozdanie przedłoży się na przyszłej sesyi sejmowej”. (*Wesołość*). To będzie skutek, który nastąpić musi z plebiscytu.

Prawdziwą miałbym ochotę mówić o meritum rzeczy, ale że to niezawodnie nie zjednałoby mi względów Wysokiej Izby, wstrzymuję się od dyskusji i proszę, aby ustęp trzeci zupełnie opuścić.

P. **Wachnianin.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Sprawa taja ne jest tak nahła z toj pryczyny, szczo o syła mohłem sia porozumyty z posłamy selanskimy, ony nahłosty w toj sprawy ne baczut, a druhie, sprawa ta ne jest hrizna, bo na ciłym horyzonti Hałyczyny ne widymo nebezpečnosty, szczo by tak skoro postupywaty do łahodzenia toj sprawy, poczem ne dumaju, szczo za zlahodzenie toj sprawy mohłoby usunuty jaku ne bud' hrozu, słyby jaka buła. Meni sia wydyt szczo to sut' pobojuwania dla argumenta cyi, ale realnych strachiw realnoj hrozy ne ma i organizm nasz jest tak sylny, szczo wsilaku taku hrozu może widperty.

Szczo do III. czy należy zapytaty Wydiły rad powitowych w toj sprawi, to meni sia zdaje, szczo ne należyt sia toho sromaty, słybyśmy siahnuły po plebiscytwid tych rad, kotri najlepsze znajut i dadut wskaziwki, jakby sprawu połahodyty. Niszczo ne szkodyło, kołyśmo sia pytały pry ustawi drohowoj, ne zaszkydyt i pry tij sprawi i dlatoho wnoszu, szczo by toj ustup zaderżaty z toju zminu: „poruczaje sia Wydiłowy krajewomu“ i tak dalsze jak w teksti.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. W komisiji postanowiono, jak to już p. Męciński rzecz przedstawił, ażeby się udać do rad powiatowych po opinie, ale to zdanie upadło i uchwała, którą komisya przedkłada jest wskazaniem drogi pośredniej, to jest udzielenie rzeczy radom powiatowym do wiadomości, w tym celu, ażeby im umożliwić wypowiedzenie swego zdania, a nie, żeby od tego czynić zawisłem przedłożenie wniosków Wydziału krajowego. To jest powtórzeniem uchwały sejmowej powyższej w r. 1893 i zupełnie nie grozi opóźnieniem przedłożenia wniosków Wydziału krajowego, tylko nastęrcza sposobność reprezentacyom powiatowym, tym, które czują się zdolne i powołane do wypowiedzeń swego zdania w tej sprawie, aby to zdanie objawiły. Z tych powodów oświadczam się za przyjęciem tego punktu.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzie duszycki. Proszę Panów! P. Merunowicz wyjaśnił, o co tu chodzi. O żaden plebiscyt tu nie chodzi, ani o to, jakobyśmy chcieli nasze uchwały przedkładać radom powiatowym, chodzi tu o proste wezwanie Wydziału krajowego, ażeby on, skoro dostanie rządową uchwałę, udzielił ją do wiadomości publicznej i przesłał je ciałom

autonomicznym, mianowicie radom powiatowym i miejskim. Wykonanie tego wezwania nie przedstawia żadnych trudności, bo Wydział nie może być za to pociągnięty do najmniejszej odpowiedzialności, że nie posyła projektu, dopóki go nie dostanie, a dostanie (spodziewam się) go nie bezpośrednio przed Sejmem, a jeżeli dostanie go bezpośrednio przed Sejmem, to jakiś czas będzie projekt siedział w komisji, będzie przedmiotem długiej obrady komisji, i przez ten czas będzie mógł Wydział krajowy rozesłać projekt do wszystkich organów autonomicznych. — Plebiscytu nie wywołujemy, tylko chcemy, ażeby jeżeli które ciało będzie chciało wypowiedzieć swe zdanie, to je wypowie. W tem niema nic zdrożnego, bo trzeba pamiętać o tem, że zawsze to się do wiadomości publicznej dostanie, w chwili kiedy Rząd wniosek postawi, Rady powiatowe będą o tem wiedziały, więc chodzi tylko o rodzaj kurtoazji dla rad powiatowych i ich opinii.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp III. zechce powstać. (Po obliczeniu). Ustęp III. został odrzuconym.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzie duszycki. (czyta):

IV. Wzywa się Wysoki Rząd, aby zapewnił ciałom autonomicznym wynagrodzenie kosztów, połączonych ze sprawowaniem przekazanego zakresu działania.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzie duszycki. (czyta):

V. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu wniosek posła Fruchtmaa z dnia 9. stycznia 1896 r. w sprawie pisarzy gminnych do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układach z Rządem w sprawie ułożenia wniosków do zmiany ustaw gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Sprawa ta była dwukrotnie w roku 1889 i 1890 w Sejmie traktowaną. Wtedy ustawa o pisarzach gminnych została uchwaloną, lecz Rząd nie pozedłżył jej do najwyższej sankcyi dlatego, bo zostało mu odjęte prawo egzaminu dla pisarzy gminnych. Ponieważ wobec sprawy, którą panowie przedkładacie mają być utworzone gminy zbiorowe

ponieważ przy nich mają być pisarze zupełnie kwalifikowani, więc i to musimy mieć na pamięci, że będą dwie kategorie pisarzy gminnych: inni przy gminach zbiorowych a inni przy gminach o własnym zakresie działania.

Dlatego proszę Panów, jeżeli wprowadzimy na mocy ustawy, którą teraz traktujemy, gminy zbiorowe, to już dlatego nie możemy żądać jakiegokolwiek kwalifikacji dla tych pisarzy gminnych, którzy zostaną przy tamtych gminach. Dlatego stawiam wniosek, aby nad punktem V. przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki.** Najpierw zdaje mi się, że właśnie jedna z najważniejszych czynności, jakie się dadzą zrobić, będzie to, że pisarz gminny będzie naczelnikiem gminy, bo będzie załatwiał sprawy pojedynczych gmin, a powtórę odesłanie wniosku p. Fruchtmanna do Wydziału krajowego absolutnie niczemu nie przesądza. Wydział krajowy nad tem się zastanowi, a zdaje mi się, że to jest materyał tyle razy przez Sejm rozważany, że odesłanie go do rozważenia Wydziałowi krajowemu, byłoby niekonsekwencyą.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ w dyskusji szczegółowej nie było wniosku przejścia do porządku dziennego, podaję wniosek V. pod głosowanie.

P. Kramarczyk. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Postawiłem przecież wniosek przejścia do porządku dziennego!

Marszałek. Zaznaczam, że w dyskusji szczegółowej nie może być wniosku przejścia do porządku dziennego nad szczególnym ustępem. Dla tego też ci Panowie, którzy są przeciwni temu ustępowi, nie będą z nim głosować i w ten sposób stanie się zadość życzeniu Szan. posła i będzie mógł dać wyraz swemu przekonaniu. Kto przyjmuje wniosek V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

W ten sposób jest porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godz. 10. przedpołudniem z obszernym porządkiem dziennym.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, I. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 8. lutego 1896 r. o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jarosławskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Trzecie czytanie projektu ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za rok szkolny 1894/5.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach miast: Lwowa, Krakowa, Bochni, Wadowic, Buczacza, Wieliczki i Złoczowa o pomnożenie liczby posłów z miast, tudzież rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie o nadanie głosu wrylnego rektorowi tej szkoły.

(Uchwała w tej sprawie wymaga w myśl §. 38. statutu kraj. wzmocnionego kompletu).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Barwińskiego w sprawie zaprowadzenia w szkołach średnich galicyjskich obowiązku nauki drugiego języka krajowego.

Sprawozdawca p. Stan. Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Wachnianina względem urządzenia w gimnazjum stanisławowskim klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym.

Sprawozdawca p. Stan. Tarnowski.

7. Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie uwolnienia od opłaty myta kopytkowego miasta Lwowa zaprzęgów wiozących potrzebne materyały do budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych powiatu lwowskiego

Sprawozdawca poseł Starzyński.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu.

Sprawozdawca poseł Pilat.

9. Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie wyjednania dla gmin wynagrodzenia za spełnianie funkcij poruczonego zakresu działania.

Sprawozdawca poseł Górski.

10. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie uzupełnienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895 co do kolei lokalnej Chabówka-Zakopane

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

11. Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895 co do popierania budowy kolei lokalnej Jaworzno-Piła.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

12. Sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie zapewnienia budowy kolei Delatyn-Kołomyja i Horodenka-Stefanówka.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

13. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności Dep. IV. w zakresie spraw kolejowych.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

14. Sprawozdanie ustne komisji kolejowej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

15. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Sprawy podatkowe).

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

16. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w r. 1894/5.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski.

17. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych.

Sprawozdawca poseł Czecz.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie utworzenia organu fachowego dla spraw handlowych przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca poseł Weigel.

19. Wybór uzupełniający jednego członka do komisji krajowej dla rewizji podatku gruntowego.

20. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy i obszaru dworskiego Rolów o subwencyę na drogę Rolów-DOBrowlany.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

21. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji miasteczka Dynów i okolicznych

gmin i obszarów dworskich o uregulowanie zapór mytniczych na drodze krajowej Dynów-Sanok.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński.

22. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Łucyana Wincentego Bartkiewicza, prow. asystenta technicznego w Wydziale krajowym o venia aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski.

23. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Podmichale (w pow. kałuskim) o przywrócenie komunikacji na drodze gminnej w tej miejscowości.

Sprawozdawca poseł Borkowski.

24. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasta Jaworowa o utworzenie tamże Sądu obwodowego.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

25. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Lubli o wyłączenie tej miejscowości z okręgu Sądu powiatowego w Frysztaku o przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego w Jaśle.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

26. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasta Zaleszczyk o utworzenie Sądu obwodowego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

27. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach Edwarda Gacka i innych o policzenie lat służby nauczycielskiej do emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski.

28. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie krajowego biura dla spraw budowlanych.

Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

29. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Sułkowice w powiecie myślenickim o ukończenie budującej się tamże drogi subwencyonowanej.

Sprawozdawca poseł Sala.

30. Sprawozdanie komisji budżetowej z kilku petycji o zapomogi i dary z łaski.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki.

31. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach gmin Olesko i Konty o budowę drogi Olesko-Sokołówka.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

32. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Pererów o zarządzenie wypłaty dodatków gminnych od gruntów położonych w Trościańcu.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

33. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji kółka rolniczego w Choczni w sprawie koncesji na wyszynk wina.

Sprawozdawca poseł Hamorak.

34. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji młodszych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zrównanie płac z płacami nauczycieli i nauczycielek starszych.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki.

35. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Maryi Groblowej o zwrot wkładek emerytalnych złożonych przez zmarłego jej syna, byłego nauczyciela szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

36. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Rożnów i innych o wolny pobór surowicy solnej dla bydła.

Sprawozdawca poseł Data.

37. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Antoniego Romańskiego i tow. o utworzenie w Zarwanicy stacyi dla ruchu towarowego.

Sprawozdawca poseł Słotwiński.

38. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Tłumaczu w sprawie rewizyj stemplowych dokonywanych przez straż skarbową w księgach uchwał Rad gminnych wiejskich wy-

znaczających place naczelnikom gmin, ich zastępcom, assesorom, pisarzom i t. d.

Sprawozdawca poseł Kostheim.

39. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Wielkich Oczach o utworzenie tamże Sądu powiatowego.

Sprawozdawca poseł Jahl.

40. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Lanckorona o utworzenie Sądu powiatowego w Lanckoronie.

Sprawozdawca poseł Jahl.

41. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Gołogóry o utworzenie Sądu powiatowego w Gołogórach.

Sprawozdawca poseł Jahl.

42. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie protestu gminy Łącko i kilku okolicznych przeciw utworzeniu Sądu powiatowego w Kamienicy.

Sprawozdawca poseł Jahl.

43. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji gminy m. Buczacza o kreowanie Sądu obwodowego w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Jahl.

Marszałek. Sądę, że nie będzie Panów interesowało odczytywanie dalszego porządku dziennego, gdyż będzie kilkanaście ustnych sprawozdań o petycjach. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 10 w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu Krajowego

26. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 8. lutego 1896.

T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jarosławskiego.

Trzecie czytanie projektu ustawy łowieckiej,

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za rok szkolny 1894-95. Głos p. Wójcika i sprawozdawcy ks. Czartoryskiego. Przyjęcie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji prawnej o petycjach miast: Lwowa, Krakowa, Bochni, Wadowie, Buczacza, Wieliczki i Złoczowa o pomnożenie liczby posłów z miast, tudzież rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie o nadanie głosu wrylnego rektorowi tej szkoły. Głosy pp. Romanowicza, Kramarczyka, Okuniewskiego, Średniawskiego i sprawozdawcy Fruchtmana. Przyjęcie wniosków komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o wniosku posła Barwińskiego w sprawie zaprowadzenia w szkołach średnich galicyjskich obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o wniosku posła Waehniana względem urzędzenia w gimnazjum Stanisławowskiem klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia od opłaty myta kopytkowego miasta Lwowa zaprzęgów wiozących potrzebne materiały do budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych pow. Lwowskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o wniosku posła Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej w sprawie wyjednania dla gmin wynagrodzenia

za spełnianie funkcji poruczonego zakresu działania.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie uzupełnienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895 co do kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej w sprawie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895 co do popierania budowy kolei lokalnej Jaworzno-Piła.

Sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia budowy kolei Delatyn-Kołomyja i Horodenka-Stefanówka. Głos p. Abrahamowicza i sprawozdawcy Szczepanowskiego. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności Dep. IV. w zakresie spraw kolejowych.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Sprawy podatkowe).

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w r. 1894/95.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie utworzenia organu fachowego dla spraw handlowych przy Wydziale krajowym.

Wybór uzupełniającej jednego członka do komisji krajowej dla rewizji podatku gruntowego i jednego zastępcy członka tejże komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej

- z petycyi gminy i obszaru dworskiego Rolów o subwencję na drogę Rolów-Dobrowlany.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycyi miasteczka Dynów i okolicznych gmin i obszarów dworskich o uregulowanie zapór mytniczych na drodze krajowej Dynów-Sanok
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej o petycyi Łucyana Wincentego Bartkiewicza prow. asystenta technicznego w Wydziale kraj. o venia actatis.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycyi gminy Podmichale (w pow. Kałuskim) o przywrócenie komunikacji na drodze gminnej w tej miejscowości.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycyi gminy miasta Jaworowa o utworzenie tamże Sądu obwodowego.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Lubli o wyłączenie tej miejscowości z okręgu Sądu powiatowego w Frysztaku, a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego w Jasle.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycyi gminy miasta Zaleszczyk o utworzenie Sądu obwodowego w Zaleszczykach.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o petycyach Edwarda Gaeka i innych o policzenie lat służby nauczycielskiej do emerytury.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z petycyi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie krajowego biura dla spraw budowlanych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycyi gminy Sułkowiec w powiecie Myślenickim o ukończenie budującej się tamże drogi subwencyonowanej.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji budżetowej z kilku petycyj o zapomogi i dary z łaski.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej o petycyach gmin Olesko i Konty o budowę drogi Olesko-Sokołówka.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycyi gminy Pererów o zarządzenie wypłaty dodatków gminnych od gruntów położonych w Trościańcu.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi kółka rolniczego w Choczni w sprawie koneesyi na wyszynk wina.
- Sprawozdanie komisji szkolnej z petycyi młodszych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zrównanie płac z płacami nauczycieli i nauczycielek starszych. Głosy pp. Rottera i sprawozdawcy Karola hr. Dzieduszyckiego. Uchwała wniosku komisji.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycyi Maryi Groblowej o zwrot wkładek emerytalnych złożonych przez zmarłego jej syna b. nauczyciela szkół ludowych.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycyj gminy Koźnów i innych o wolny polór surowicy solnej dla bydła.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi Antoniego Romańskiego i tow. o utworzenie w Zarwanicy staeyi dla ruchu towarowego.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi Wydziału powiatowego w Tłumaczu w sprawie rewizyj stempłowych dokonywanych przez straż skarbową w księgach uchwał Rad gminnych wiejskich wyznaczających płace naczelnikom gmin, ich zastępcom, assesorom, pisarzom i t. d.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Wielkich Oczach o utworzenie tamże Sądu powiat.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycyi gminy Lanckorona o utworzenie Sądu powiatowego w Lanckoronie.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycyi gminy Gołogóry o utworzenie Sądu powiatowego w Gołogórach.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej w sprawie protestu gminy Łącko i kilku okolicznych przeciw utworzeniu Sądu powiatow. w Kamienicy.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej w sprawie petycyi gminy m. Buczacza o kreowanie Sądu obwodowego w Buczaczu.
- Uchwała przekazania Wydziałowi krajowemu petycyj niezadowolonych.
- Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Ostapczuka w sprawie zmiany §. 30 kraj. ordynacyi wyborczej. Głosy pp. Okuniewskiego i sprawozdawcy Onyszkiewicza.
- Przyjęcie protokołu 25. i 26. posiedzenia.
- Odprawa Sejmu przez Marszałka i mowa tegoż.
- Głos p. Dunajewskiego.
- Głos p. Zajączkowskiego.
- Przemowa namiestnika ks. Sanguszki.
- Głos powtórny Marszałka i zamknięcie sesyi.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30 rano).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni** marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. **Sanguszko** c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. **Łoś** c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Modest **Karatnicki**, Stanisław **Niczabitowski**, Zdzisław hr. **Tarnowski**, Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów: 132.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 24. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 25 posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 8. lutego 1896.

- 1103 L. s. 1576. Wydział pow. w Bochni przez p. Hozarda popiera petycją gm. Wola drwińska o zapomogę dla mieszkańców z powodu grożącej klęski głodowej — do Wydziału krajowego.
1104. L. s. 1577. Gmina Chodowice przez p. Karola Dzieduszyckiego o zapomogę na budowę cerkwi — do Wydziału krajowego.
1105. L. s. 1578. Gmina Sokołówka przez p. Witolda Niezabitowskiego o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału krajowego.
1106. L. s. 1579. Gmina Dunajów przez p. Okuniewskiego o zaliczenie gminy do rzędu miasteczek — do komisji administracyjnej.
1107. L. s. 1580. Gmina Biskowice przez p. Sozańskiego o bezprocentową pożyczkę na budynki szkolne — do Wydziału kraj.
1108. L. s. 1581. Gmina Dunajów przez p. Okuniewskiego o ustanowienie lekarza okręgowego z siedzibą w Dunajowie — do komisji sanitarnej.
1109. L. s. 1582. Gmina Stawczany przez p. Abrahamowicza o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Zimnawoda-Hoszany z 8 kilometra do przysiółka Ferdynandówka — do komisji drogowej.
1110. L. s. 1583. Gmina Potylicz przez p. Okuniewskiego sprzeciwia się utworzeniu Sądu obwodowego w Żółkwi lub Sokalu, a o utworzenie tegoż w Rawie — do komisji prawniczej.
1111. L. s. 1584. Gmina Magierów p. t. p. j. w. — do komisji prawniczej.
1112. L. s. 1585. Gmina Uhnów p. t. p. j. w. — do komisji prawniczej.
1113. L. s. 1586. Gmina Lubycza p. t. p. j. w. — do komisji prawniczej.
1114. L. s. 1587. Gmina Brzozdowce i Hranki-Kuty przez p. Witolda Niezabitowskiego o utworzenie szkoły tkackiej w Brzozdowcach — do komisji przemysłowej.
1115. L. s. 1588. Stowarzyszenie polityczne „Proletaryat“ we Lwowie przez p. Nowakowskiego o reformę ordynacji wyborczej — do komisji administracyjnej.
- 1116 L. s. 1589. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Samborze przez p. Słotwińskiego o subwencyę — do Wydziału kraj.
1117. L. s. 1590. Gmina miasta Stanisławowa przez p. Okuniewskiego o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Stanisławowa — do komisji petycyjnej.
1118. L. s. 1591. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Nowym-Targu przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego o stałą subwencyę — do Wydziału kraj.
1119. L. s. 1592. Związek młynarzy galicyjskich we Lwowie p. t. p. w sprawie zawierania ugody z Węgrami, a uwzględnienia interesów galicyjskich — do komisji petycyjnej.
- 1120 L. s. 1593. Komitet parafialny obrz. gr.-kat. w Stojanowie przez p. Michalskiego o subwencyę na budowę cerkwi — do Wydziału kraj.
1121. L. s. 1594. Jan Pucher w Ochotnicy przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego o zarządzenie wypłacania należności za roboty wykonane na drodze kraj. w Tylmanowy — do komisji drogowej.
1122. L. s. 1595. Mikołaj Horeszko nauczyciel w Kuryłówce przez p. Okuniewskiego o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej
1123. L. s. 1596. Stanisław Rudnicki, b. nauczyciel w Nowym Sączu przez p. Potoczka o stałe dożywotnie zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.
1124. L. s. 1597. Bronisława Marczyk, wdowa po nauczycielu w Samborze przez p. Karola Dzieduszyckiego o podwyższenie pensji wdowiej — do Wydziału kraj.
1125. L. s. 1598. Zofia Malicka, wdowa po nauczycielu w Jaśle przez p. Okuniewskiego o bezzwrotną zapomogę — do Wydziału kraj.
1126. L. s. 1599. Ks. Łukasz Bobrowicz, proboszcz przy szpitalu powszechnym we Lwowie o równouprawnienie kapelanii gr.-kat. z rzym.-kat. — do komisji petycyjnej.
1127. L. s. 1600. Danyło Pachmerski, b. droźnik przy drodze kraj. w Wodnikach przez p. Witolda Niezabitowskiego o wsparcie — do Wydziału krajowego.
1128. L. s. 1601. Lejba Fass w Nienadowej przez p. Michalskiego o zniesienie orzeczenia Wydziału kraj. nakładającego opłatę za niezwykle zużywanie dróg transportami — do komisji drogowej.
1129. L. s. 1602. Matwój Kozak, pogorzelec z gminy Romanowa przez p. Witolda Niezabitowskiego o pożyczkę bezprocentową — do Wydziału kraj.
1130. L. s. 1603. Wybranowski przez p. Okuniewskiego z zażaleniem na nadużycia Dyrektora zakładu dla um. chorych w Kulparkowie — do komisji petyc.

1131. L. s. 1605. Wydział powiat. w Kosowie przez p. J. Zaleskiego o uchwalenie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Kut — do komisji kolejowej,
1132. L. s. 1606. Gmina Serednica przez p. Wiktora o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do Wydziału kraj.
1133. L. s. 1607. Mieszkańcy Chorostkowa przez p. Horodyskiego o zaliczenie tejże miejscowości do spisu miasteczek, objętych nową ustawą gminną — do gminnej.
1134. L. s. 1608. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Gródku przez p. Brunickiego o subwencję — do Wydziału krajowego.
1135. L. s. 1609. Wydział Tow. leśnego we Lwowie przez p. Zamoyskiego o utworzenie biura lasowego przy Wydziale krajowym — do komisji gosp. kraj.
1136. L. s. 1610. Gmina Milno przez p. Barwińskiego o wyjednanie, aby mieszkańcom mającym grunta przy pasie granicznym, nie stawiano żadnych przeszkód w pasaniu bydła — do komisji petycyjnej.
1137. L. s. 1611. Gmina Roniów przez p. Barwińskiego o wyjednanie opustu w podatkach, za łąki zalewane wodą rzeki Seretu — do komisji podatkowej.
1138. L. s. 1612. Wilhelmina Winter, była nauczycielka we Lwowie przez p. Michalskiego o jednorazowe wsparcie — do Wydziału krajowego.
1139. L. s. 1613. Przełożona PP. Bernardynek w Krakowie przez p. Rottera o wsparcie na restaurację kościoła — do Wydziału krajowego.
1140. L. s. 1614. Wydział nadzorczy Kasy chorych m. Lwowa przez p. Michalskiego w sprawie opłat szpitalnych — do komisji sanitarnej.
1141. L. s. 1616. Gmina Kopyczyńce przez p. Bernadzickowskiego o zaliczenie tejże miejscowości do rzędu objętych nową ustawą gminną — do komisji gminnej.
1142. L. s. 1617. Gmina m. Dukła przez p. Gorayskiego w sprawie wezwania c. k. Skarbu rząd. o usunięcie zapor mytniczych w Dukli — do komisji drogowej.
1143. L. s. 1618. Gmina Gdów przez p. Czecha o przyznanie jej tytułu miasteczka — do komisji administracyjnej.
1144. L. s. 1619. Gminy i obszary dworskie Chrewt z Olchowcem i Leobratem i okoliczne przez p. Wiktora o utworzenie c. k. Sądu powiat. z siedzibą w Chrewcie — do komisji prawniczej,
1145. L. s. 1620. Gmina Uściczko przez p. Hamoraka o uwolnienie jej od opłaty myta na drodze powiatowej prowadzącej z Uściczka do Jazłowca — do komisji drogowej.
1146. L. s. 1621. Gmina miasta Jasła przez p. Skrzyńskiego o pomnożenie liczby posłów z miast — do komisji prawniczej.
1147. L. s. 1622. Ta sama p. t. p. o ukrajowienie szpitala powszechn. w Jasle — do komisji sanitarnej.
1148. L. s. 1624. Mieszkańcy gminy Orzechowice przez p. Koziebrodzkiego o zapomogę na budowę kapliczki — do Wydziału krajowego.
1149. L. s. 1625. Gmina Bodzów przez p. Czecha o zwrot kosztów poniesionych na stłumienie cholery — do Wydziału krajowego.
1150. L. s. 1631. Gmina Sokolniki przez p. Zdzisława Tarnowskiego o ponowne oszacowanie gruntów i zniesienie podatków — do komisji podatkowej.
1151. L. s. 1632. Gmina Rozalin p. t. p. o utworzenie z niej samoistnej gminy — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego

Pierwszym punktem jest sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jarosławskiego. Sprawozdawca p. **Chamiec** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jarosławskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm kraj. z kuryi gmin wiejskich powiatu Jarosławskiego. Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 214 (między tymi 4 głosy wirylny).

Głosowało zaś 203 wyborców. Po między oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie:

A) z powodu, że głosujący nie opłaca żadnego podatku w gminie, w której go wyborcą obrano, a nie ma w niej także prawa wyboru z tytułu kwalifikacji osobistej.

1. głos Wincentego Macha z Zaradawy za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 43 wyk. głos.)
2. głos Teofila Syma z Cetuli za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 47 wyk. głos.)

3. głos ks. Wincentego Zbiegniewicza z Duńkowic za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 73 wyk. głos.)
4. głos Jacka Madaja z pod Nr. 43 z Wysocka za Jędrzejem Borowiczem (poz. 125 wyk. głos.)
5. głos Hrycia Hończara z Sośnicy za Jędrzejem Borowiczem (poz. 130 wyk. głos.)
6. głos Franciszka Sochy z Szówska za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 133. wyk. głos.)
7. głos Marcina Ochaba z Szówska za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 135 wyk. głos.)
8. głos Błażeja Stefanowskiego z Czelatyc za Jędrzejem Borowiczem (poz. 189 wyk. głos.)
9. głos Józefa Stefanowskiego z Czelatyc za Jędrzejem Borowiczem (poz. 190 wyk. głos.)

B. Z powodu, że na liście wyborców znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

1. głos Tomasza Rokosza z Mołodycza za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 29 wyk. głos.)
2. głos Stefana Maczugi z Surmaczówki za Jędrzejem Borowiczem (poz. 45. wyk. głos.)
3. głos Michała Jaromija z Skołoszowa za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 85 wyk. głos.)
4. głos Dmytra Kasiuraka z Skołoszowa za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 87 wyk. głos.)
5. głos Iwana Myszki z Ostrowa za Jędrzejem Borowiczem (poz. 128 wyk. głos.)
6. głos Józefa Gwoździa z Morawska za Jędrzejem Borowiczem (poz. 173 wyk. głos.)
7. głos Jędrzeja Kiwackiego z Jodłówki za Jędrzejem Borowiczem (poz. 197 wyk. głos.)
8. głos Antoniego Mikłasza z Jodłówki za Jędrzejem Borowiczem (poz. 198 wyk. głos.)

C. z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatowanych w swej gminie, nie będąc sam prawnym wyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą.

1. głos Grzegorza Głowy z Dybkowa za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 5 wyk. głos.)
2. głos Dmytra Słusarza z Mołodycza za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 27 wyk. głos.)

3. głos Kazimierza Janasa z Woli buchowskiej za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 41 wyk. głos.)
4. głos Michała Kozaka z Nowej Grobli za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 82 wyk. głos.)
5. głos Iwana Roli z Sośnicy za Jędrzejem Borowiczem (poz. 90 wyk. głos.)
6. głos Hrycia Suchodolskiego z Wietlina za Jędrzejem Borowiczem (poz. 120 wyk. głos.)
7. głos Pańka Susa z Zadąbrowia za Jędrzejem Borowiczem (poz. 131 wyk. głos.)
8. głos Konstantego Kozara z Surochowa za Jędrzejem Borowiczem (poz. 147 wyk. głos.)
9. głos Antoniego Susa z Kruhla pawłowskiego za księciem Jerzym Czartoryskim (poz. 166 wyk. głos.)
10. głos Józefa Krzyżanowskiego z Kramarzówki za Jędrzejem Borowiczem (poz. 196 wyk. głos.)

C. Nieważny jest nadto głos wirylny, oddany pod poz. 132 wyk. głos. przez Wojciecha Sochę w imieniu własnym tudzież w imieniu Michała, Maryi, Józefa, Katarzyny i Jana Liskiewiczów jako współwłaścicieli za księciem Jerzym Czartoryskim, albowiem Marya i Katarzyna Liskiewicz podpisały pełnomocnictwo nienależycie, samem tylko imieniem, bez nazwiska.

Po odliczeniu tych 28 nieważnych głosów pozostaje ważnych głosów 175, absolutna większość wynosi 88 głosów.

Z tych ważnych głosów otrzymali: książe Jerzy Czartoryski 88, Jędrzej Borowicz 85, Jędruch Borowec 1, Antoni Borowicz 1.

A zatem absolutną większością głosów obrany został poseł JE. ks. Jerzy Czartoryski. Przeciw temu wyborowi wniesiono dwa protesty. Jeden wnieśli d. 2. października 1895 Jędrzej Borowicz i wyborcy, którzy za nim oddali głosy, za pośrednictwem c. k. Starostwa w Jarosławiu do c. k. Namiestnictwa, drugi protest noszący podpis „Jędrzej Borowicz i tegoż wyborcy wniesiono d. 9. grudnia 1895 do Wydziału krajowego.

W protestach tych podniesiono następujące zarzuty:

I. że nie ogłoszono w swoim czasie spisu osób, uprawnionych do oddania głosów wirylnych.

II. że gminy „głosujące za Jędrzejem Borowiczem“ — jak się protestujący wyrażają, miały oznaczoną mniejszą liczbę wyborców jak należało.

III. że wyborcy Karol Mugler (poz. 150 wyk. gł.), Teofil Sym (p. 47. wyk. głos), Jan Ligman (poz. 2 wyk. gł.), Wincenty Mach (poz. 43 wyk. głos.) i Ludwik Ruxer (p. 144 wyk. głos.), którzy oddali głosy za Jerzym księciem Czartoryskim nie mogą być uważani za ważnych wyborców, ponieważ w gminach, gdzie ich wybrano, podatków nie płacą, a nadto Karol Mugler realność swą w Makowisku jeszcze w r. 1894 sprzedał, a Ludwik Ruxer, jako suspendowany, ale w czynnej służbie pozostający urzędnik intendatury wojskowej w Jarosławiu, należy do oddziału wojskowego w Jarosławiu, nie ma prawa wyboru.

IV. że ks. Zbiegniewicz, zamieszkały w Michałowie, nie mógł być ważnie obrany wyborcą w Dunkowicach.

V. że wybór komisji wyborczej przy wyborze posła funkcyonującej, nastąpił nielegalnie, gdyż w ciągu głosowania na tę komisję zamknięto drzwi do drugiej sali, gdzie znajdowali się wyborcy, którzy jeszcze nie oddali głosu i żandarm nie puścił ich do sali w której odbywało się głosowanie, tak, iż nie mogli oni wziąć udziału w wyborze komisji.

VI. że oddane wirylne głosy są nieważne, bo wcale nie stwierdzono, czy odnośne posiadłości nie są wcielone do związku gminy, że niektórzy wiryliści są małoletni, inni zaś nie żyją i że nie wszyscy współposiadacze pełnomocnictwa podpisali.

VII. że komisja wyborcza niesłusznie nie dopuściła wyborcy Józefa Cieleckiego z Rozborza długiego (p. 208 spisu wybor) do oddania głosu, ponieważ wyborca ten oddał już właściwie swój głos, a zatem ocenienie tej kwestji usunęło się już z pod kompetencji komisji. Nadto podnoszą protestujący, że zasądzenie Józefa Cieleckiego za przekroczenie ustawy łowieckiej nie było w chwili wyboru prawomocne.

VIII. że komisja niesłusznie nie doliczyła Jędrzejowi Borowiczowi głosu ks. Romana Pasieczynskiego (poz. 26), twierdząc, że głos ten był oddany za Jędrzejem Borowcem (Jędruch Borowec) podczas gdy w rzeczywistości głos ten opiewał „Jędruch Borowycz“.

IX. że komisja niesłusznie nie doliczyła Jędrzejowi Borowiczowi głosu Antoniego Waseliny (poz. 103) który oddał głos mylnie za Antonim Borowiczem, a spostrzegłszy swą omyłkę, chciał oddać ponownie głos za Jędrzejem Borowiczem.

X. że wyborca Fedko Stepanczuk (poz. 136) oddał swój głos za księciem Jerzym Czartoryskim w stanie zupełnego pijactwa, i że głos ten przyjęto mimo uwag kilku wyborców.

XI. że od wyborców Pawła Baka z Charzówki (gmina kat. Tyniowice), Wasyla Hopki z Surochowa, Jacka Madeja z Wysocka, Józefa Trelki z Tuczęp i innych wyborców z Tuczęp, a wreszcie od wyborców Walentego Szpaka i Konstantego Krawca z Węgierki usiłowano kupić karty legitymacyjne.

XII. że za wyborcę Antoniego Susa z Krubla Pawłosiowskiego oddał głos za księciem Jerzym Czartoryskim, niewyborca Wojechiec Socha i że kmisya głos ten mimo podniesionych zarzutów przyjęła. W końcu nadmienią protestujący, nie cytując wszelakoż żadnych faktów, że „fama publiczna głosi“, iż za głosy na księcia Jerzego Czartoryskiego płacono po 50 złr. i za sprzedaż karty i niegłosowanie po 25 złr.

Zarzuty powyższe poddano sprawdzeniu, a rezultat tych badań przedstawia się następująco:

ad I. Zarzut nieogłoszenia listy wirylistów jest wprost niezgodny z prawdą. Jak powyżej nadmieniano, było przy niniejszym wyborze w ogóle tylko 4 uprawnionych osobiście, lub z współnikami do oddania wirylnego głosu, nie zaś sześciu jak protestujący twierdzą. Ogłoszenie trzech wirylnych głosów w „Gazecie Lwowskiej“ przyznają sami protestujący w drugim protęście cytując nawet datę „Gazety Lwowskiej“, przydanie zaś czwartego wirylisty (lwow. Towarzystwa parcelacyjnego) nastąpiło dopiero wskutek reklamacyi.

ad II. Zarzut ten jest zupełnie niezasadniony. Stosownie do prośby protestujących sprawdził Wydział krajowy we wszystkich gminach powiatu Jarosławskiego przypadającą na nie wedle ordynacyi wyborczej liczbę wyborców i przekonał się, że ani w jednej gminie nie zaszedł wypadek, iżby wybrano mniej wyborców jak należało. Badanie to wykazało owszem, że zaszyły omyłki wprost przeciwne, a mianowicie, że w niektórych gminach wybrano więcej wyborców niż na nie wedle liczby ich ludności podanej w ogłoszeniu c. k. statystycznej centralnej komisji we Wiedniu (Wiedeń 1892) przypadało, w szczególności wybrano:

1. w Wiązownicy (liczba mieszkańców 1240) trzech wyborców l. p. gł. wykazu wyborców 50, 51, 52, podczas gdy należało wybrać tylko dwóch.
2. w Rałymnie (liczba mieszkańc. 2169) sześciu wyborców l. p. 65 do 70 łącznie, podczas gdy należało wybrać tylko czterech;

3. w Kaszycach (liczba mieszkańców 746) dwóch wyborców l. p. 105, 106, podczas gdy należało wybrać tylko jednego.
4. w Laszkach (liczba mieszkańców 2644) sześciu wyborców l. p. 110 do 115 włącznie, podczas gdy należało wybrać tylko pięciu.
5. w Wietlinie (liczba mieszkańców 1726) czterech wyborców l. p. 117 do 120, podczas gdy należało wybrać tylko trzech.
6. w Surochowie (liczba mieszk. 1161) trzech wyborców l. p. 146, 147 i 148, podczas gdy należało wybrać tylko dwóch.
7. w Muninie (liczba mieszkańców 1173) trzech wyborców l. p. 170, 171 i 172, podczas gdy należało wybrać tylko dwóch.
8. w Morawsku (liczba mieszkańców 720) dwóch wyborców l. p. 173 i 174, podczas gdy należało wybrać tylko jednego.
9. w Rudołowicach (liczba mieszkańców 704) dwóch wyborców l. p. 181 i 182, podczas gdy należało wybrać tylko jednego.

Wszyscy wyborcy z gmin powyższych wzięli udział w głosowaniu, a mianowicie wszyscy wyborcy z gmin wymienionych pod 1 i 2. oddali głos za księciem Jerzym Czartoryskim, wszyscy zaś wyborcy z gmin wymienionych pod poz. 3 do 7 za Jędrzejem Borowiczem. Omyłka zaszła zatem na korzyść zwolenników kandydatury Jędrzeja Borowicza, którzy na niej zyskali siedm głosów, podczas gdy zwolennicy kandydatury księcia Jerzego Czartoryskiego zyskali na niej tylko trzy głosy.

ad III. Powyżej ad A. 1, 2, uunieważnił Wydział krajowy głosy Wincentego Macha i Teofila Syma, którzy rzeczywiście w gminach, z których ich wybrano, nie opłacają żadnego podatku jakkolwiek opłacają go w innej gminie tegoż samego powiatu. O tyle zatem jest zarzut w tym ustępie zawarty rzeczywiście uzasadnionym. Natomiast wykazało dochodzenie zupełną bezzasadność zarzutów podniesionych przeciw ważności obrania wyborcami Jana Ligmana, Karola Muglera i Ludwika Ruxera, gdyż wszyscy ci wyborcy opłacają w gminach, z których ich wybrano, podatki w wysokości uprawniającej ich do wyboru, ostatni zaś jako pensyonowany w czasie prawyborów już nieczynny urzędnik wojskowy miał nawet do wyboru drugi tytuł, t. j. kwalifikację osobistą.

ad IV. Wybór ks. Wincentego Zbigniewicza był w istocie nieważny, to też Wydział krajowy uznał powyżej ad A. 3. oddany przez niego głos za nieważny;

ad V. Zarzut ten jest niezgodny z prawdą. Wedle relacyi Starostwa wezwał c. k. komisarz wyborczy, starosta Szczurowski z uderzeniem godz. 9-tej rano obecnych w lokalu wyborczym wyborców do wyboru członków komisji wyborczej. Wybór odbywał się kartkami, a każdy wyborca przechodząc koło stołu, gdzie komisya urzędować miała, oddawał kartkę; w celu utrzymania kontroli, aby jedni i ci sami wyborcy po kilka razy nie oddali kartek głosowania, były przez pięć minut drzwi przymknięte. Po skończonem głosowaniu i po ukończonem skrutynium przyszło kilku jeszcze wyborców, którzy wobec zamkniętego już głosowania nie mogli naturalnie głosów na członków komisji oddać, albowiem przyszli już zapóźno.

ad VI. Stylizacya tego zarzutu, dziwnie ogólnikowa, nasuwa podejrzenie, że zarzut ten podniesiono bez żadnych faktycznych podstaw, tylko w przekonaniu, iż jak się to często dzieje, przy oddaniu głosów wirylnych zaszły jakieś niedokładności.

Uderzyć musi np. ta okoliczność, iż protestujący wcale nie podnieśli zarzutu nieformalnych podpisów na plenipotencyi, chociaż właśnie taka nieprawidłowość zaszła co do głosu wirylnego p. 132, który Wydział krajowy powyżej ad D. unieważnił. Co do innych, trzech ogółem głosów wirylnych, to jeden z nich został oddany osobiście przez uprawnionego Samsona Billeta, dwa dalsze zaś przez należycie ustanowionych pełnomocników, którzy sami brali udział w wyborze jako wyborcy, a mianowicie przez ks. Leona Pastora l. p. 65 gł. wyk. wyb. i przez ks. Tomasza Włazowskiego (l. p. 55 gł. wyk. wyb.)

ad VII. Protestujący są w błędzie co do przyczyny niedopuszczenia Józefa Cieleckiego do oddania głosu. Wedle protokołu spisane go przy wyborze przyczyną tego postanowienia komisji było nie jakieś nieprawomocne zasądzenie wyborcy za przekroczenie ustawy łowieckiej, tylko skonstatowany urzędownie fakt, że był on w marcu r. 1895 karany za przekroczenie kradzieży z §. 460 u. k. a zatem nie miał ani czynnego ani biernego prawa wyborczego. Nadto nie jest prawdą, iżby

wyborca ten głos swój już był oddał, oba wykazy głosowania świadczą, że zdołano zaledwie wpisać nazwiska samego wyborcy, kiedy nieprzyjęcie jego głosu zostało postanowione, gdyż w obu wykazach wpisano tylko imię i nazwisko wyborcy, a nie ma śladu, iżby rozpoczęto wpisywać głos. Głos ten byłby zresztą wobec stanu rzeczy niewątpliwie nieważny.

ad VIII. i IX. Wedle obu wykazów głosowania i dodatkowej relacji c. k. starosty oddano głosy, o których mowa rzeczywiście „Jędruch Borowec“ i „Antoni Borowicz“, słuszuie zatem nie doliczono ich do głosów oddanych na Jędrzeja Borowicza. O niedopuszczalnym zresztą żądaniu dozwoleń ponownego oddania głosu nie ma w protokóle spisany przez komisję wyborczą żadnej wzmianki. Gdyby zresztą nawet — co jest rzeczą niemożliwą — doliczono te 2 głosy — które i tak w obliczeniu wzięte są w rachubę jako oddane nie na księcia Jerzego Czartoryskiego — Jędrzejowi Borowiczowi, to przecież rezultat wyboru pozostałby ten sam.

ad X. Wedle relacji c. k. starostwa wyborca Fedko Stepanczuk oddał głos po wylegitymowaniu się kartą legitymacyjną, a komisya wyborcza nie miała żadnego powodu do kwestyonowania tego głosu.

ad XI. Wszyscy wyborcy wymienieni w tym ustępie wzięli udział w wyborze i wszyscy oddali głos za Jędrzejem Borowiczem. Rzekome usiłowania kupienia od nich kart legitymacyjnych nie wywarły zatem na ich głosowanie żadnego wpływu.

ad XII. Wyborca Antoni Sus, znany osobieście staroście, oddał głos sam.

Zarzut, że w zastępstwie jego uczynił to kto inny, należy wobec kategorycznego oświadczenia c. k. starostwa uważać za nieuzasadniony. Zarzut ten jest zresztą bezprzedmiotowy, ponieważ głos Antoniego Susa ad C—g z innego powodu uznano za nieważny.

Ogólnikowy, tylko na rzekome wieści powołujący się zarzut kupowania głosów i kart legitymacyjnych nie zasługuje nawet na odparcie.

Z powyższego okazuje się, że wszystkie zarzuty podniesione przez protestujących są przeważnie zupełnie nieuzasadnione, o ile zaś są częściowo uzasadnione, jak pod III. i IV, zostały już przy sprawdzeniu uwzględnione i nie wpływają wcale na ważność wyboru. Przy zbadaniu zarzutu

ad II. skonstatowano nadto, że ściśle rzecz biorąc, należy z ogólnej liczby głosów odtrącić 10, oddanych przez wyborców obranych po nad przepisaną liczbę. Z głosów tych padło na księcia Jerzego Czartoryskiego trzy, na Jędrzeja Borowicza siedm. W takim razie rezultat wyboru przedstawia się następująco:

Głosujących 165, absolutna większość 83. Z tych otrzymali księżę Jerzy Czartoryski 85, Jędrzej Borowicz 78, Jędruch Borowec 1, Antoni Borowicz 1. W każdym przeto razie wybrany jest księżę Jerzy Czartoryski.

Na podstawie powyższego rezultatu sprawdzenia Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. księcia Jerzego Czartoryskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego jarosławskiego uznać za ważny.

Marszałek. Dyskusja otwarta. Żąda kto głosu (nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto uznaje wybór ks. Jerzego Czartoryskiego z kuryi gmin wiejskich powiatu Jarosławskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uznany za ważny.

Następuje:

Trzecie czytanie projektu ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Projekt ustawy łowieckiej i ustawy zaprowadzającej.

Marszałek. Ponieważ nie ma dyskusyi w trzeciem czytaniu przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustawę łowiecką w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje z porządku dziennego:

3. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich za rok szkolny 1894/95. **Alleg. 220 a.**

Sprawozdawca p. Czartoryski ma głos.

Ponieważ sprawozdanie odnośne zostało dopiero przed chwilą rozdane, przeto może Wys. Izba pozwoli, żeby ks. sprawozdawca sprawozdanie odczytał.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta sprawozdanie z alleg. 220 a). Wnioski komisji są następujące:

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich przyjmuje się do wiadomości.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwrócił uwagę na niedogodności, powstające dla Rad szkolnych miejscowych z powodu zalegania w uiszczaniu dodatków szkolnych i na najbliższej sesji przedstawił odpowiednie wnioski.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie ustanowieniem większej liczby inspektorów szkolnych okręgowych, zrównał ich liczbę z ilością okręgów szkolnych — oraz dostarczył Radom szkolnym okręgowym odpowiednich sił kancelaryjnych.

IV. Sejm ponownie zwraca uwagę Wydziału krajowego na sprawę stopniowego zakładania internatów przy seminarjach nauczycielskich, z poleceniem przedstawienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową odpowiednich wniosków na najbliższej sesji.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Wójcik. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wójcik ma głos.

P. Wójcik Wysoki Sejmie!

W szkołach ludowych w gminach wiejskich są pewne trudności co do posyłania dzieci do szkoły w czasie wiosennym i jesiennym, kiedy rodzice dzieci potrzebują do pracy domowej.

Pozwolę sobie więc postawić wniosek, ażeby od 15 kwietnia do końca roku szkolnego, nauka była podzieloną tak, ażeby starsze dzieci chodziły do południa, zaś młodsze popołudniu do szkoły. Tak samo proszę też, ażeby od 1 września do końca października nauka szkolna również z powyższych względów była podzieloną.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Wójcika, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski. Co do wniosku szan. p. Wójcika zauważyć sobie pozwolę, że już teraz w wielu miejscowościach przeprowadzoną jest nauka podzielna i to nietylko w miesiącach wiosennych i jesiennych, ale przez cały rok. Tak np. jest nauka urządzona w szkołach mojego powiatu, że tam gdzie jest jednoklasowa szkoła a wielka liczba dzieci, tam też istnieje druga klasa z podzielną nauką.

Co się tyczy dalej czasu od połowy kwietnia do końca roku szkolnego i od 1.

września do końca października, to trudno wiedzieć, czy ten czas zawsze i we wszystkich okolicach kraju okazałby się jako taki, w którym praktycznie byłoby zaprowadzić naukę podzielną.

Sprawozdanie komisji w ogóle nie miało powodu wyrażać opinii w tej sprawie — gdyż jestem zresztą zdania, że rady szkolne miejscowe w tych miejscowościach, gdzie podzielna nauka w miesiącach jakichś jest potrzebną, mogą za pośrednictwem rad szkolnych okręgowych udawać się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o pozwolenie w tej mierze.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

II. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwrócił uwagę na niedogodności powstające dla Rad szkolnych miejscowych z powodu zalegania w uiszczaniu dodatków szkolnych i najbliższej sesji przedstawił odpowiednie wnioski.

Marszałek. Dykusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie ustanowieniem większej liczby inspektorów szkolnych okręgowych, zrównał ich liczbę z ilością okręgów szkolnych — oraz dostarczył Radom szkolnym okręgowym odpowiednich sił kancelaryjnych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

IV. Sejm ponownie zwraca uwagę Wydziału krajowego na sprawę stopniowego zakładania internatów przy seminariach nauczycielskich, z poleceniem przedstawienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek p. Wójcika. Celem oświadczenia się co do niego udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. ks. **Czartoryski.** Sądzę, że życzenie wyrażone w wniosku p. Wójcika może być przeprowadzone tylko w drodze administracyjnej w ten sposób, ażeby odnośne rady szkolne miejscowe zasięgnęły za pośrednictwem rad szkolnych okręgowych zezwolenia od Rady szkolnej krajowej na naukę podzielną.

Ogólnej reguły nie wypada tu przeprowadzać, po pierwsze, z powodu, że to się nie zgadza z istnjącymi rozporządzeniami, powtóre, ponieważ gdziekolwiek jest to już po części przeprowadzonym. Mamy powiaty takie, gdzie jest jednoklasowa szkoła a większa liczba dzieci, i tam jest zaprowadzona nauka podzielną.

Lepszą więc jest tutaj droga administracyjna, jak to przed chwilą wskazałem.

Proszę Wysoką Izbę, aby nie raczyła uchwalać wezwania do Rady szkolnej krajowej, które proponuje p. Wójcik.

Marszałek. Podaję wniosek p. Wójcika do głosowania. Wniosek brzmi (czyta): „Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby zaprowadziła naukę podzielną w czasie od 15. kwietnia do końca czerwca, i od 1. września do 30 października“.

Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach miast: Lwowa, Krakowa, Bochni, Wadowic, Buczacza, Wieliczki i Złoczowa o pomnożenie liczby posłów z miast, tudzież rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie o nadanie głosu wirylnego rektorowi tej szkoły. (Uchwała w tej sprawie wymaga w myśl §. 38. statutu kraj. wzmocnionego kompletu). (Al. 221).

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 221.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

1. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone do sprawozdania ustawy.

I. Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku i ustawy z dnia 20. września 1866 r. zawierającej dodatek do §. 3. statutu krajowego (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 22.) znoszą się.

§. 3. statutu krajowego ma brzmieć jak następuje: § 3. Sejm krajowy składa się ze stu pięćdziesięciu czterech członków, a mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego. W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego;

b) z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego.

c) ze stu czterdziestu czterech posłów wybranych, a to:

I. czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadłości gruntowych,

II. z dwudziestu sześciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych i izb handlowych i przemysłowych,

III. z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie od pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborów do Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienie §. 3. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r. znosi się w jego obecnej osnowie i ma brzmieć jak następuje:

§. 3.

Lwów wybiera sześciu, Kraków czterech posłów, a każde z innych w §. 2. wymienionych miast po jednym.

Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego miasta tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie od pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborów do Sejmu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę miast Bochni (L. s. 866), Buczacza (L. s. 1272), Złoczowa (L. s. 1385). Wieliczki (L. s. 1361), Wadowic (L. s. 868) o pomnożenie liczby posłów z miast, tudzież petycyę rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie (L. s. 320) o przyznanie rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Wysoka Izbo! Sprawa niniejsza i wnioski komisji są tak znane, były tyle razy przedmiotem obrad i głosowania przychylnego w Wysokiej Izbie, które nie stało się uchwałą jedynie z powodu, iż nie było przepisanego kompletu; sprawa, o ile się nie łudzę, ma w tej chwili tak dobrze przysposobiony grunt pomyślny w tej Wys. Izbie — że popierać wnioski komisji, i obszernie je uzasadniać byłoby po prostu marnowaniem czasu.

Poczuwam się jednak do obowiązku poczynienia i postawienia tu poprawek, które, o ile wiem, nie sprzeciwiają się intencyom komisji i są tylko usunięciem omyłek czy nieporozumień w stylizacyi wniosków.

Kiedy przed trzema laty sprawa ta była na porządku dziennym, wówczas komisya prawnicza wniosła projekt do ustawy zupełnie analogicznej jak dziś, z tem jednak postanowieniem, aby ustawa weszła w życie, zaraz po jej ogłoszeniu, podczas gdy dziś jest powiedziane, że ma wejść

w życie przy następnych ogólnych wyborach do Sejmu. Wówczas komisya prawnicza chciała, ażeby to uzupełnienie liczby posłów ze Lwowa i Krakowa mogło być dokonane zaraz, podczas gdy dziś rzecz się odracza na sześć lub pięć lat. Zdaje mi się, że odpowie to intencyom Wys. Izby, jeśli uczynię poprawki, aby to co stolicom kraju jako uznanie ich żądań słusznych i sprawiedliwych ma być przyznane, mogło być wykonane zaraz. W ten sposób powzięta uchwała będzie mieć znamię czegoś, co się robi chętnie, szczerze i odrazu, a zdaje mi się, że nikt odmiennej pod tym względem nie ma tendencyi. Dlatego pozwalam sobie zapowiedzieć do rozprawy szczegółowej poprawki następujące:

W ustawie pierwszej artykuł II. opiewałby według mojej poprawki w ten sposób: „Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia“.

Również w ustawie drugiej art. II. opiewałby tak samo t. j. „Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia“. Tak samo było w projekcie przed trzema laty. Wskutek tego przyszłaby jednak kwestya jak to pogodzić z przepisami, że mandat poselski trwa lat sześć. Kwestyę tę komisya prawnicza rozwiązała przed trzema laty w ten sposób, że proponowała artykuł osobny, który i ja w ustawie drugiej proponuję jako artykuł III. który brzmiałby: „Zaraz po ogłoszeniu niniejszej ustawy, przeprowadzone będą wybory dwóch posłów z miasta Lwowa a jednego posła z miasta Krakowa. Mandaty posłów wybranych przy tych wyborach, trwać będą tylko do końca tego VII. peryodu wyborczego Sejmu galicyjskiego“.

Wskutek tego artykuł terażniejszy III. będzie miał numeracyę art. IV.

Poprawki te osmielam się Wysokiej Izbie jak najusilniej zalecić do przyjęcia.

Marszałek. Kto popiera poprawki p. Romanowicza, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Są dostatecznie poparte. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Sprawa, o której mówimy, nie jest nową — toczy się ona od lat kilku i zdaje mi się, o niej wiele mówić nie potrzeba. Ja też tylko chcę zwrócić się do Panów z lewicy, którzy domagają się powiększenia liczby posłów z miast i przypomnieć im, że były lata, gdzie wspólnie pracowali z nami i kiedy od nas wyszedł jaki wniosek, jak jeden mąż za nim głosowali. Tak samo i my, jeśli Panowie z lewicy postawili jaki wniosek, głosowaliśmy za tym wnioskiem. Jednak nie wiem, z ja-

kiego powodu, sprawa w ostatniej chwili cokolwiek zwicznęła swoje tory. Bolesnie nam było patrzeć, gdy przyszła na porządek ustawa łowiecka — spraw nas włóścian tak bardzo obchodząca — że wtedy pulpity lewicy świeciły pustkami a prawa strona drwiła sobie z nas. (*Liczne głosy z prawicy: Oho! Oho! Nie! — Przepraszam!*) My zaś przy każdym wniosku i poprawce upadaliśmy, tak, że byliśmy zmuszeni opuścić miejsca i wyjść ze sali, bośmy widzieli pewne ograniczenie.

Tak samo było z wyborami do Wydziału krajowego, przy których mieliśmy nadzieję i ochotę wielką przynajmniej zastępcę członka Wydziału wprowadzić do Wydziału z naszego stronnictwa. Nie znaleźliśmy jednak poparcia. My mimo to walczyliśmy do ostatniej chwili, choć Wy Panowie z lewicy nas nie popieraliście. Nie bójcie się jednak Panowie, my za Wami głosować będziemy, ale chcemy zaznaczyć tylko, że jeśli Wy ciągle domagacie się powiększenia liczby posłów z miast, to nie róbcieź nam w przyszłości krzywdy. (Głosy z lewicy: *Nigdy Wam krzywdy nie robiliśmy*). Stójcie na stanowisku takim, jak w ostatniem sześcioleciu, bo postępowanie Wasze w ostatniej chwili wzbudza w nas przekonanie, że prędzej może po prawej stronie będziemy mogli liczyć na poparcie, jak po lewej. Otóż zaznaczam jeszcze raz, że za wnioskiem Waszym głosować będziemy, jednak proszę, abyście, jeżeli my postawimy jaki wniosek nie za daleko idący, byście nas również popierali.

Jeżeli podwyższenie posłów z miast należy się posłom z lewicy, to zdaje mi się, uznacie, że należałoby się powiększenie posłów i z kuryi gmin wiejskich. Wniosku takiego pozytywnego nie stawiamy, ale odzywamy się do Panów z lewicy, abyście wówczas, gdy my za lat dwa lub trzy podobny wniosek postawimy, zechcieli wspólnie z nami za nim głosować!

Marszałek. Nie chciałem przerywać szanownemu posłowi, ale muszę teraz zwrócić jego uwagę, że zarzucając stronie przeciwnej, iż „drwiła“ z jego stronnictwa, użył wyrazu niewłaściwego i mam nadzieję, że użył go tylko nie zastanowiwszy się nad jego doniosłością (*Brawo.*)

P. Kramarczyk. Przepraszam, nie dośłyszałem, czy JE. Marszałek wezwał mnie do porządku dziennego?

Marszałek. Nie — do porządku dziennego nie wzywałem szanownego posła, tylko zwróciłem uwagę Jego, że nie można, mówić, że prawica głosując tak lub inaczej, drwiła sobie z kogoś.

P. Kramarczyk. Skoro tak, to przepraszam.

P. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Peredstojacza sprawa buła takóž predmetom narad naszych: My do teper zachowywałyśmo stanowyszcze do ut des i chot my wsehda przykłonnykami tych wyższych werstw, kotri imenno w bilszych mistach dobywajut sia swoich praw i chot my przyznajemo, szczo imenno toj wyższoj werstwi w mistach naležat sia słuszno bilsze prawa, my dosy ne hołosuwałyśmo za tim, bo liwycia dosy zanymała suprotyw nas abstynencyjne stanovysko w sprawach reformy wyborczoi z sił. Muszu zajawyty, szczo stanovysko liwyci w toj sesyi je menceze szcze korystne dla nas, jak peredtim i nazwa demokratiw na seryo jeji sia ne naležyt.

(**P. Romanowicz.** Oho!)

Obstaju pry swoim! Odnak wirujucz, szczo pobudyt sia kołyś pocutnie sprawedływosty i u tych paniw po toj (liwoj) storoni i w uznaniu, szczo imenno toj spidnoj werstwi w mistach pobilszenie praw słuszno sia naležyt, a takóž w nadiji, szczo jesły koły ze storony selan czy ruskich, czy polskich postawlene bude podobne słuszne wnesenie o zminu ordynacii z kurji silskoi, liwycia ne bude jeho tak traktowaty, jak np. nyni sprawu Ostapezuka, kotra na žal ne je postawlena nawit na poriadok dnewnyj, — zajawljaju, szczo my budemo hołosowaty razem z Wamy, se znaczyt za wneseniem komisiji.

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Z pośród licznych spraw, które przesunęły się przez tę Wys. Izbę w tej sesyi, jedną i to bardzo ważną pominęliśmy.

Pominęliśmy sprawę reformy wyborczej, której wniesienia nasi wyborcy i lud energicznie się od nas domagali. Nie przez lekceważenie lub przez niedbalstwo, lecz z innych przyczyn pozostała ona nie poruszona. Spodziewaliśmy się, że projekt ten wniosą ludzie zdolniejsi i wymowniejsi, lecz spotkał nas zawód. Przed tygodniem wreszcie wygotowaliśmy odnośny wniosek, lecz znów inni wytłómaczyli nam, że przedłożenie takiego wniosku wobec kilku tylko dni trwania Sejmu będzie uważane tylko za rodzaj demonstracji, bo wniosek nie mógłby już być ani odpowiednio rozpatrzony, ani uchwalony.

Otóż wobec tego nie stawiam wniosku, jednak chcę zaznaczyć, że ta reforma jest konieczna, że ona jest niezbędna,

a chciałbym ogólny zarys jej przedstawić, ma się rozumieć tylko dla zaznaczenia, bo nie może być mowa o jej uchwaleniu (czyta):

„Každy obywatel, osiągnawszy lat 24, ma prawo głosowania, skoro płaci jakikolwiek podatek lub umie czytać i pisać, w którymkolwiek z języków krajowych.“

„Głosowanie ma być tajne i bezpośrednie“.

„Podział mandatów na kurje powinien być sprawiedliwszy“.

Kończąc oświadczam: Ponieważ pomnożenie mandatów poselskich z miast Lwowa i Krakowa, uważam także za częścią reformę, przeto głosować będę za wnioskiem komisji

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman.** Trzymając się porządku, w jakim mowcy wyrazili swoje zapatrywania, zaczynam od poprawek p. Romanowicza i oświadczam, że po porozumieniu się z większością członków komisji prawniczej, na przedstawione poprawki się zgadzam.

Co się tyczy przemówienia posłów Kramarczyka i Okuniewskiego, to oświadczyli się obaj za wnioskami komisji, więc przedmiotowo sprawa nie jest atakowana i nie ma co o tem mówić. Rekryminacye przeciw pewnemu stronnictwu tej Izby, zdaniem mojem nie należą do dyskusji nad sprawą przedmiotowo traktowaną, a ja jako referent komisji nie jestem powołany stać w obronie atakowanego stronnictwa, chociaż mam zaszczyt do niego należeć. (*Brawa! Głosy: Bardzo słusznie!*)

Co się nareszcie tyczy przemówienia p. Średniawskiego, to zdaje się, że ono także nie stoi w związku z obecną sprawą, a zauważę tylko, że kwestya ogólnej reformy wyborczej rzeczywiście na tej sesji Wysokiego Sejmu traktowana być nie mogła. Zostaje ona w ścisłym związku z kwestyą reformy wyborczej ogólnej, zasadniczej i jedna bez drugiej załatwiona być nie może. Zalecam przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Proszę Panów sekretarzy obliczyć ilość obecnych posłów. (Po obliczeniu.) Obecnych w tej chwili posłów jest 127, komplet jest wymagany. Proszę zarazem Panów nie oddalać się z Izby, aż do końca głosowania. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman** (czyta):

Art. I.

Postanowienia §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku i ustawy z d. 20. września 1866 r., zawierającej dodatek do §. 2. statutu krajowego (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 22.) znoszą się.

§ 3. statutu krajowego ma brzmienie jak następuje:

§ 3.

Sejm krajowy składa się ze stu pięćdziesięciu czterech członków, a mianowicie:

- a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego. W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego;

- b) z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego;

- c) ze stu czterdziestu czterech posłów wybranych, a to:

- I. czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadłości gruntowych,

- II. z dwudziestu sześciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych i z izb handlowych i przemysłowych,

- III. z siedemdziesięciu czterech posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje Artykuł I. ze zmienionym §. 3., zechce powstać. (Wszyscy posłowie powstają). Konstatuję, że artykuł I. z §. 3. w obecności 128 posłów — jeden bowiem poseł przybył już po dokonaniem poprzednio obliczeniu — w tej Izbie jednomyślnie został przyjęty. (*Brawa i oklaski.*)

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman** (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Jednogłośnie.) Jest przyjęty jednogłośnie.

Sprawozdawca p. Dr. **Fruchtman** (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

artykuł III., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty jednogłośnie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

I. Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp I. Ustawy, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Są przyjęte.

Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej nad II. ustawą.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. I.

Postanowienie §. 3 sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 roku znosi się w jego obecnej osnowie i ma brzmieć jak następuje:

§. 3.

Lwów wybiera sześciu, Kraków czterech posłów, a każde z innych §. 2. w wymienionych miast po jednym.

Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego miasta tworzą jedno ciało wyborcze.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I., zechce powstać. (Wszyscy posłowie powstają). Konstatuję, że artykuł I. z §. 3. w obecności 128 posłów jednomyślnie został przyjęty. (*Brawa i oklaski.*)

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. III.

Zaraz po ogłoszeniu niniejszej ustawy przeprowadzone będą wybory dwóch posłów z miasta Lwowa, a jednego posła z miasta Krakowa. Mandaty posłów wybranych przy tych wyborach trwać będą

tylko do końca VII. peryodu Sejmu galicyjskiego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje artykuł III., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty jednogłośnie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje Artykuł IV., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty jednogłośnie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

II Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp II. ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przyjęcie I. ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje I. ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce powstać. (Wszyscy posłowie powstają.) Konstatuję, że przy tym samym stosunku głosów, co przy dyskusyi szczegółowej, I. ustawa została przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przyjęcie II. ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce powstać. (Wszyscy posłowie powstają.) Konstatuję, że tym samym stosunkiem głosów, co poprzednio, II. ustawa przyjęta została.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje miast Bochni (L. s. 866). Buczacza (L. s. 1.272), Złoczowa (L. s. 1 385), Wieliczki (L. s. 1.361), Wadowic (L. s. 686), o pomnożenie liczby posłów z miast, tudzież petycyę Rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie (L. s. 320) o przyznanie rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (Brawa i oklaski).

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Barwińskiego w sprawie zaprowadzenia w szkołach średnich galicyjskich obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego. (Al. 222.).

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 222.)!

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Barwińskiego o obowiązkowej nauce obu języków krajowych w szkołach średnich przekazuje się c. k. Rządowi, względnie c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Wachnianina względem urzędzenia w gimnazjum Stanisławowskim klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym. (Al. 223.).

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr.

Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 223.).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Wachnianina o stopniowe zaprowadzenie klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim w gimnazjum Stanisławowskim, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia od opłaty myta kopytkowego miasta Lwowa zaprzęgów wiozących potrzebne materiały do budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych pow. Lwowskiego. (Al. 224.).

Sprawozdawca p. Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 224.).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Starzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia od opłaty myta kopytkowego w mieście Lwowie zaprzęgów wiozących materiały do budowy dróg powiatowych i gminnych w powiecie Lwowskim przyjmuje się do wiadomości“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Pohoreckiego w sprawie utworzenia Izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu. (Al. 225.).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Pilat** (zaczyna czytać z Al. 225).

P. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. **Pilat** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Pohoreckiego w przedmiocie utworzenia izby handlowej i przemysłowej w Tarnopolu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu za poleceniem zebrania dat potrzebnych dla oceny sprawy poruszony w tym wniosku; przedłożenia sprawozdania w tym przedmiocie na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie wyjednania dla gmin wynagrodzenia za spełnianie funkcji poruczonego zakresu działania. (Al. 226.).

Sprawozdawca p. **Górski** ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. **Górski** (zaczyna czytać z Al. 226.).

P. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. **Górski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. aby wyjednał u c. k. Rządu wynagrodzenie dla gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania;

2. aby niezależnie od tego we właściwej drodze podjął starania w tym kierunku, żeby łącznie ze zmianą obecnych niejasnych i wadliwych postanowień ustawy gminnej określającej granice własnego i poruczonego zakresu działania gminy, państwo otworzyło związkowi komunalnym inne źródła dochodów na pokrycie kosztów połączonych ze sprawowaniem zadań administracji publicznej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie uzupełnienia uchwały sejmowej z d. 8. lutego 1895 co do kolei lokalnej Chabówka-Zakopane. (Al. 227).

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** (zaczyna czytać z Al. 227.).

P. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1. przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego;
2. powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

w przedmiocie uzupełnienia postanowienia uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 r. zatwierdzonej najwyższem postanowieniem z dnia 5. stycznia 1895 r. dotyczącego poparcia projektowanej wąskotorowej kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Postanowienie ustępu b) punktu 2. uchwały I. Sejmu krajowego z dnia 8. lutego 1895 r. zatwierdzonej Najwyższem postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896 dotyczące poparcia linii Chabówka-Zakopane zostaje uzupełnione następującem dodatkowem postanowieniem: „O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty akcyi zakładowych przez miejscowe czynniki interesowane przyjąć ich gwarancję oprocentowania i umorzenia odpowiedniej części kapitału zakładowego, upoważnia się Wydział krajowy do objęcia za nich odpowiedzialnej części akcyi zakładowych, wpłacenia ich w pełnej imiennej wartości i pokrycia odnośnego wydatku z krajowego funduszu kolejowego, a to po zawarciu umowy z gwarantującemi interesantami zabezpieczającej fundusz rzeczony od strat.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1. przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego;

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

2. powziąć załączoną uchwałą:

Uchwała

w przedmiocie uzupełnienia postanowienia uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 r. zatwierdzonej najwyższym postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896 r. dotyczącego poparcia projektowanej wąskotorowej kolei lokalnej Chabówka Zakopane.

Postanowienie ustępu b) punktu 2. uchwały I. Sejmu krajowego z dnia 8. lutego 1895 r. zatwierdzonej Najwyższym postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896 dotyczące poparcia linii Chabówka Zakopane zostaje uzupełnione następującem dodatkowem postanowieniem: „O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty akcji zakładowych przez miejscowe czynniki interesowane przyjąć ich gwarancję oprocentowania i umorzenia odpowiedniej części kapitału zakładowego, upoważnia się Wydział krajowy do objęcia za nich odpowiedniej części akcji zakładowych, wpłacenia ich w pełnej imiennej wartości i pokrycia odnośnego wydatku z krajowego funduszu kolejowego, a to po zawarciu umowy z gwarantującymi interesentami zabezpieczającej fundusz rzeczony od strat“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje drugi wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powyższą uchwałą w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej w sprawie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z 8. lutego 1895 co do popierania budowy kolei lokalnej Jaworzno-Piła. (Al. 228.).

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 228.).

P. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszą o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

Komisya kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć załączoną uchwałą:

Uchwała

w przedmiocie zmiany postanowienia uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895 zatwierdzonej najwyższym postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896 tyczącego się poparcia projektowanej kolei lokalnej Jaworzno-Piła.

Postanowienie punktu 3. ustępu I. uchwały Sejmu krajowego z dnia 8. lutego 1895, obejmującej program poparcia poszczególnych kolei lokalnych, zatwierdzonej najwyższym postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896 r. dotyczące poparcia linii Jaworzno-Chrzanów-Piła, zostaje uchylone w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

„W razie wydania koncesyi państwowej na linię Jaworzno-Chrzanów-Piła, i zapewnienia przez interesentów miejscowych na przeciąg 15 lat dostatecznej ilości frachtów na sekcji Jaworzno-Kęty upoważnia się Wydział krajowy na podstawie ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 Dz. u. k. Nr. 42. do udzielenia imieniem kraju na rzecz pomienionej linii i na czas nie dłuższy niż do końca roku 1968, gwarancji dochodu równającego się oprocentowaniu po cztery od sta (4%) wraz z umorzeniem prawidłowem od kolejowej pożyczki pierwszeństwa, zaciągnąć się mającej przez koncesyonaryusza w wysokości 464.000 zł. wyrażnie czterysta sześćdziesiąt cztery tysiące złotych po kursie nie niższym od tego, jaki Wydział krajowy ustanowi, a to z zastrzeżeniem, że kapitał imienny pomienionej kolei ustanowiony będzie na sumę nie nie wyższą niż 696.000 zł. wyrażnie sześćset dziewięćdziesiąt sześć tysięcy złotych. Z tego kapitału imiennego suma potrzebna po nad wspomnianą pożyczkę pierwszeństwa, a to co najmniej 232.000 zł. wyrażnie dwieście trzydzieści dwa tysiące złotych dostarczoną będzie przez emisję akcji zakładowych, wpłaconych w pełnej ich imiennej wartości, z których 116.000 zł. obejmie państwo, a co najmniej 116.000 zł. interesenci miejscowi. Do pomienionych

akcyi zakładowych nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy“.

Marszałek. Dyskusya otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, powyższej uchwały bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powyższą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje :

Sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia budowy kolei Delatyn-Kołomyja i Horodenka-Stefanówka. (Al. 229.). —

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 229.).

P. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1. przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości;

2. powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

w przedmiocie zmiany i uzupełnienia postanowień uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1895, zatwierdzonej Najwyższem postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896, dotyczących zapewnienia budowy projektowanej kolei lokalnej: Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka.

A. Postanowienie ustępu d) punktu 2. uchwały I. Sejmu krajowego z dnia 8. lutego 1895, obejmującej program poparcia poszczególnych kolei lokalnych, zatwierdzonej Najwyższem postanowieniem z dnia 5. stycznia 1896, dotyczące wysokości kolejowej pożyczki pierwszeństwa, mającej być przez kraj gwarantowaną na rzecz linii Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, tudzież wysokości całego kapitału

imiennego i sposobu dostarczenia reszty tego kapitału ponad kolejową pożyczkę pierwszeństwa, zostaje uchylone w dotychczasowym brzmieniu i ma opiewać jak następuje :

„d) 2,600.000 zł. wyraźnie dwa miliony sześćset tysięcy złotych wal. austr. dla linii Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, z zastrzeżeniem, że kapitał imienny rzeczonyj kolei ustanowiony będzie na sumę 3,900.000 zł. wyraźnie: trzy miliony dziewięćset tysięcy złotych wal. austr. i że reszta kapitału imiennego ponad powyższą wymienioną w kwocie 2,600.000 zł. pożyczkę pierwszeństwa dostarczoną będzie w sposób następujący :

α) 425.000 zł. wyraźnie: czterysta dwadzieścia pięć tysięcy złotych wal. austr. dostarczy państwo w zamian za akcje zakładowe, objęte w pełnej ich imiennej wartości, a to po myśli ustawy z dnia 19. czerwca 1895 r. D. u. p. Nr. 83 ;

β) interesenci miejscowi zagwarantują funduszowi krajowemu czysty dochód w kwocie 35.435 zł. wyraźnie: trzydzieści pięć tysięcy czterysta trzydzieści pięć złotych. w. a. rocznie przez lat 75 od sumy efektywnej nie niższej niż 748.000 zł. wyraźnie: siedemset czterdzieści ośm tysięcy złotych wal. austr. Przytem upoważnia się Wydział krajowy do objęcia w pełnej imiennej wartości za sumę nie niższą niż 748.000 zł., akcyi zakładowych utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego tej kolei i do pokrycia odnośnego wydatku z krajowego funduszu kolejowego, względnie zaciągnięcia na ten cel imieniem kraju po kursie nie niższym niż dziewięćdziesiąt pięć od sta (95%) czteroprocentowej (4%) pożyczki z terminem umorzenia do końca roku 1968, w sumie imiennej nie wyższej niż 787.400 zł. wyraźnie: siedemset ośmdziesiąt siedem tysięcy czterysta złotych wal. austr. — a to po zawarciu umowy z gwarantującymi interesentami, zabezpieczającej fundusz rzeczony od wszelkich strat. Pomienionym interesentom miejscowym wolno jednak będzie za zezwoleniem Wydziału krajowego, w miejsce zagwarantowania wyżej oznaczonego rocznego dochodu w kwocie 35.435 zł. objąć w pełnej imiennej wartości za sumę nie niższą niż 748.000 zł. w. a. akcje zakładowe utworzyć się mającego Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka.

γ) Wpłatę całej reszty potrzebnego kapitału, bądź to w zamian za akcje zakładowe objęte w pełnej ich imiennej wartości, bądź też à fond perdu zapewniają czynniki interesowane po myśli §. 2.

ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893, D. u. k. Nr. 42, przyczem wolno będzie Wydziałowi krajowemu interesentów gwarantujących czysty dochód pod literami d) β) oznaczony, zwolnić częściowo lub w całości od dostarczenia udziałów, któreby na nich przypadły dodatkowo dla pokrycia pomienionej reszty kapitału potrzebnego — o ile to jednak okaże się możliwym po wypracowaniu szczegółowego projektu kolei i po przeprowadzeniu rokowań z zarządem interesowanych dóbr państwowych celem uzyskania odpowiednich ofiar dobrowolnych.

Do akcyi zakładowych wymienionych powyżej pod literami α) β) γ) nie będzie przywiązane prawo pobierania procentów interkalarnych za czas budowy⁴.

B. Postanowienie punktu 4. pomienionej uchwały I. Sejmu krajowego z dnia 8. lutego 1895 zostaje uchylonem w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

„Co do kolei wymienionej w punkcie 1, pod literą d) Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, upoważnia się Wydział krajowy do uzyskania po myśli §. 4. (al. 2) ustawy krajowej z dnia 17. lipca 1893 (D. u. k. Nr. 42) koncesyi państwowej na tę linię w imieniu kraju — i do zapewnienia budowy tejże w sposób, jaki ze względu na interes kraju uzna za najodpowiedniejszy⁴.”

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem jest moim obowiązkiem, liczyć się z dzisiejszym obszernym porządkiem dziennym Izby i być związłym do najmożliwszych granic.

Na czele zaznaczę, że nie jestem posłem okolicy, o stosunkach której mówić będę, a więc nie przedstawiam petytów, bo to należy w pierwszej linii do reprezentantów tamtejszych wyborców, lecz będę mówił ze stanowiska ogólnie krajowego i podniosę potrzeby tej okolicy, dla której wkrótce ma być zbudowana kolej, i będę się starał te potrzeby usprawiedliwić.

Nie ma może drugiej okolicy w kraju, której zamożność byłaby więcej przecenianą, a w której stan rzeczy jest mniej pomyślny, jak przestrzeń Kołomyja-Horodenka, czyli tak zwana część północna Pokucia.

Kiedy w r. 1880 przystąpiono do regulacyi podatku gruntowego, istniała zupełnie inna podstawa do oceniania dochodów z ziemi; rola była ową kulturą, na którą, mniemano, największe podatki na-

klądać należy. Dziś stosunki się zmieniły, a powiaty kołomyjski, horodeński i śniatyński są tymi, które przedewszystkiem i jedynie mają rolę, i które przy ostatnim rozkładzie podatku gruntowego do tej miary zostały opodatkowane, iż nie masz w okręgu tarnopolskim wyższego opodatkowania, jak w przeciętnie w powiecie, przypuśmy horodeńskim, a nie masz wyższego opodatkowania ziemi, jak w okręgu sądu horodeńskiego, tj. południowo-wschodniej części Pokucia. Rezultat bezpośredni już jest wiadomy, śruba podatkowa pracuje pilnie cały rok, a zaległości podatkowe się zwiększają; bo ludność nie jest w stanie znieść podatków.

Z jednej więc strony będzie zadaniem reprezentantów tego kraju w Wiedniu, i w kraju, domagać się ulg w podatkach, a z drugiej strony będzie zadaniem naszym, dążyć do naprawy stosunków ekonomicznych za pomocą wprowadzenia kolei, która jedynie upadającą tę okolicę dźwignąć z tego stanu zdoła.

Okolica ta, jest pozbawiona wszelkiej komunikacyi, bez przemysłu, bez drzewa, a produkuje jedynie ziarna. Więc dopóty nie może być mowy o jej podniesieniu, dopóki kolej, o której od 25 lat mówimy, zbudowaną nie będzie.

Szanowna komisya kolejowa uznała jej potrzebę, a szanowny p. sprawozdawca, który zna tę okolicę, zaleca przyspieszenie budowy tej kolei.

Z tych motywów pozwolę sobie wnioski komisji uzupełnić następującym dodatkiem: Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby dolożył wszelkich starań celem dokonania budowy kolei lokalnej Peczeniżyn-Kołomyja-Horodenka-Stefanówka, w czasie możliwie najkrótszym⁴.

Prosząc Wysoką Izbę o przyjęcie tego polecenia do Wysokiego Wydziału krajowego, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że, o ile chodzić będzie o ułatwienie tej budowy we Wiedniu, z pewnością reprezentacya kraju naszego uczyni wszystko, co będzie w jej mocy zwłaszcza w obec władz wojskowych, które w wielu kierunkach utrudniają akcyę krajową.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski.** Bardzo chętnie przyjmuję rezolucyę p. Abrahamowicza, albowiem rzeczywiście

odpowiada ona potrzebom tej okolicy. Kolej, o której mowa, idzie szlakiem, który od kilkuset lat był wielkim szlakiem handlowym, a który w ostatnich czasach zaczął tracić na doniosłości, zaczął się o próżniać z wielką szkodą dla okolicy miast i linii handlowych. Dlatego wdzięczny jestem p. Abrahamowiczowi, za to, że postawił tę rezolucję i upraszam Wysocką Izbę, żeby rezolucję tę przyjęła.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje 1) wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje proponowaną przez komisję uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powyższą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje rezolucję p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje:

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z czynności Dep. IV. w zakresie spraw kolejowych.

(Al. 230).

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 230.)

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski.** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydział. krajowego z czynności Departamentu IV. w zakresie spraw kolejowych za czas od 15. grudnia 1894 do 25. listopada 1895.

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w większej niż dotąd mierze uwzględniał zastosowanie wąskiego toru przy budowie kolei lokalnych, albowiem tylko w ten sposób umożliwia się budowę wielu linii odpowiadających potrzebom ekonomicznym kraju, a których urzeczywistnienie przy

przyjęciu szerokiego toru byłoby z finansowych względów niemożliwem

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał możliwość połączenia powiatu turczańskiego z siecią kolei państwowych i przyprowadzenia do skutku budowy odpowiedniej kolei lokalnej w granicach krajowej ustawy z dnia 17. lipca 1893.

4. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył plan stałej organizacyi krajowego biura kolejowego.

5. Nad petycją Nr. 1102 przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta, przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Co do punktu pierwszego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku drugiego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku trzeciego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku czwartego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek czwarty, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku piątego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek piąty, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie ustne komisji kolejowej o wniosku posła Zardeckiego w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Przeworska.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski.** Co do tej kolei Wysoki Sejm zeszłego roku przyjął rezolucję wzywającą Rząd, aby koszta potrzebne na budowę tej kolei były umieszczone w budżecie państwowym na r. 1895. Koło polskie we Wiedniu sprawę

tę gorąco popierało i przy każdej sposobności, czy to w komisji kolejowej wiedeńskiej, czy to w parlamencie, zawsze za nią przemawiało.

W budżecie na rok 1895, ta rzecz się nie znajduje, także w ostatniej chwili nie dało się wprowadzić pozycji na budowę tej kolei do budżetu na rok 1896, jakkolwiek ze strony Ministerstwa istnieje wszelka chęć, aby przyczynić się do jej urzeczywistnienia. Kolej ta ma dla kraju pewną zoniłość, bo w tej miejscowości założono wielką cukrownię, której egzystencja zależy od taniego transportu buraków. Jest to okolica pod względem handlu i przemysłu wysoko stojąca i była dyskusya nad tem, która stacya jest najodpowiedniejszą do połączenia z Rozwadowem. Była mowa o Rzeszowie, były też petycje z Jarosławia. Nadmienię tu, że całkiem uzasadnione życzenia m. Jarosławia dadzą się zaspokoić, nie przez połączenie wprost za pomocą dalszej trasy do Przeworska, tylko przez odpowiedni rozkład pociągów, i taryfę kolejową. Dlatego komisya jest zdania, że Wys Izba jak na przeszłej sesji, tak i teraz powinna się oświadczyć za linią Przeworsk-Rozwadów i przyjąć rezolucyę postawioną p. p. Żardeckiego. Komisya powzięła tę uchwałę jednomyślnie i wnosząc rezolucyę p. Żardeckiego, prosi o jej przyjęcie.

Rezolucya ta brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby wnioski odnoszące się do budowy kolei rządowej Rozwadów-Przeworsk na bieżącej sesji Rady państwa przedłożył.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do powziętych uchwał sejmowych wniosł do c. k. Rządu stosowne przedstawienie, wykazujące potrzebę jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy rzeczonej linii kolejowej.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Co do punktu pierwszego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do punktu drugiego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Sprawy podatkowe).

(Al. 231).

Sprawozdawca poseł Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Szczepanowski** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 231).

Sekretarz p. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca poseł **Szczepanowski**. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowym (sprawy podatkowe);

2) wzywa się c. k. Rząd, ażeby doprowadził do skutku projekt reformy podatków bezpośrednich, znajdujący się pod obradą Rady państwa;

3) zezwala się na odpisanie Towarzystwu handlu skór i wyrobów tkackich w Łańcucie będącemu w likwidacyi załączonych krajowych i indemnizacyjnych dodatków do podatków.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta, przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Co do wniosku pierwszego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Co do wniosku drugiego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku trzeciego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej w r. 1894/5.

(Al. 232).

Sprawozdawca poseł Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 232)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych dla nauki przemysłowej;

2. wzywa się c. k. Rząd, do urządzenia przy przemysłowej szkole Krakowskiej oddziału elektrotechnicznego;

3. wzywa się c. k. Rząd, do przeprowadzenia pertraktacji z reprezentacją miasta Lwowa w celu uzyskania odpowiedniejszego pomieszczenia dla szkoły przemysłowej we Lwowie;

4. wzywa się c. k. Rząd, do zorgania wyższego Zakładu dla nauk handlowych we Lwowie;

5. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłej sesji sejmowej przedstawił wnioski co do przyczynienia się kraju poważnemi kwotami do urządzenia i utrzymania wyższego zakładu dla nauk handlowych we Lwowie.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Co do wniosku pierwszego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku drugiego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku trzeciego.

Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek trzeci, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku czwartego.

Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek czwarty, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku piątego.

Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek piąty, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nowej taryfy lokalnej dla ruchu towarowego na kolejach państwowych. (Al. 233).

Sprawozdawca p. Czecz ma głos.

Sprawozdawca p. Czecz. (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 233.).

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Czecz (czyta):

Komisya kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. wzywa się c. k. Rząd:

a) iżby zamknięcia rachunkowe c. k. kolei państwowych i ich statystyka nie ograniczały się jak obecnie do dat jedynie zbiorowych, dla całej sieci tych kolei, lecz iżby także dla terytoryalnych grup kolei państwowych wykazane były oddzielnie i dochody z ruchu osobowego, dochody ruchu towarowego, wszelkie inne dochody, koszta ruchu i wszelkie inne, oraz wszelkie daty statystyki kolejowej, jak ruch osobowy i towarowy, przebieg kilometryczny pasażerów i towarów i t. p.;

b) iżby statystyka kolei państwowych wykazywała ruch towarowy nie tylko, jak obecnie, według rodzaju towarów, lecz także wedle klas taryfowych i poszczególnych wyjątkowych taryf oraz przyznanych refakcyjnych zniżek, a to podobnie jak pod a), nietylko dla całej sieci kolei państwowych, lecz również dla ich grup terytoryalnych;

c) iżby zasada wykazywania ruchu towarowego według klas taryfowych i t. d. jak pod b) wprowadzoną była także do statystyki kolei prywatnych;

d) iżby tak na kolejach państwowych jak i prywatnych zaprowadzoną została taka statystyka ruchu towarowego, która-

by na wzór niemieckiej „Statistik der Güterbewegung auf den deutschen Eisenbahnen“, wykazywała ruch każdego towaru od miejsca zżąd został wysłany aż do miejsca jego przeznaczenia, głównie mając na oku ruch surowców natury rolniczej;

e) iżby do składu państwowej Rady kolejowej powołał delegata Wydziału krajowego.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby sprawom tariff kolejowych ze stano-ekonomicznych interesów kraju stale baczna poświęcał uwagę i w tym celu dla prac zadaniem tem spowodowanych zorganizował siły potrzebne.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Co do wniosku pierwszego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do wniosku drugiego dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie utworzenia organu fachowego dla spraw handlowych przy Wydziale krajowym. (Al. 234).

Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

Sprawozdanie

Komisji przemysłowej o wniosku posła Merunowicza, względem utworzenia organu fachowego dla spraw handlowych przy Wydziale krajowym, o subwencyę 15.000 zł. na popieranie rozwoju handlowego za r. 1896 i o wezwanie Rządu, aby we Lwowie na razie utworzono wyższą szkołę handlową, tudzież kursa niższych szkół handlowych.

Muszę nadmienić, że z identycznym tem żądaniem wniosku p. Merunowicza, są petycje, które tego samego przedmiotu dotyczą, mianowicie: petycje L. S. 981, 982, 983, 984, Zarządu głównego Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie; L. S. 625 Towarzystwa Proświty i L. 629 Narodnej Torhowli. Dłatego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek p. Merunowicza i petycje powyższe odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego i szczegółowego rozpoznania i przedstawienia Sejmowi na przyszłej sesyi odpowiednich wniosków“.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Wybór uzupełniający jednego członka do komisji krajowej dla rewizyi podatku gruntowego.

Marszałek. Ponieważ doszło do wiadomości Wydziału krajowego, że z pomiędzy wybranych na ostatniej sesyi sejmowej zastępców członków komisji dla rewizyi podatku gruntowego p. Firlej zmarł, przeto oprócz wyboru jednego członka zarządzam wybór w miejsce zmarłego p. Firleja.

Do skrutynium zapraszam pp. Bryczyńskiego, Szeliskiego, Scipiona, Kostheima i Paszkowskiego. Proszę panów oddawać kartki.

Przystępujemy zarazem do wyboru zastępcy. Do skrutynium zapraszam pp. Wiśniewskiego, Siemiginowskiego, Niezabitowskiego Witołda, Bielańskiego i Puzynę. Proszę panów oddawać kartki.

Aż do przeprowadzenia skrutynium zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie). Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Proszę p. przewodniczącego skrutynium podać wyniki.

P. Puzyna. Głosujących było 80. Absolutna większość 41. Z tych otrzymał p. Feliks Sozański 66, Serwatowski 10 głosów. Grzegorz Głuchowski 1 głos. Kartek białych 3.

Marszałek. Wybrany zatem p. Sozański zastępcą członka tej komisji.

P. Szeliski. Głosujących 80. Absolutna większość 41 P. Głuchowski Grzegorz otrzymał 80 głosów, wybrany zatem jedno-głośnie.

Marszałek. Wybrany został p. Głuchowski członkiem tej komisji.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy i obszaru dworskiego Rolów o subwencyę na drogę Rolów-Dobrowlany.

Sprawozdawca p. Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego Rolów o subwencyę na drogę Rolów-Dobrowlany.

Wysoki Sejmie!

Gmina i obszar dworski Rolów wniosły do Wysokiego Sejmu petycję, żądającą udzielenia subwencyi na budowę drogi murowanej z Rolowa do Dobrowlan. W petycji tej podnoszą strony, iż droga łącząca Rolów z Dobrowlanami jest z powodu

swego niskiego położenia i bagnistego gruntu, przez który przechodzi, częstokroć w tak złym stanie, iż dostanie się z tej gminy do Dobrowlan, jako jedyne miasteczka, w którym koncentruje się cały ruch handlowy okolicy i znajduje się stacja kolejowa, jest niejednokrotnie połączone z wielkimi trudnościami, a czasem staje się wprost niemożliwym.

Wydział powiatowy w Drohobyczu przedkładając powyższą prośbę, popiera ją najmocniej i powiada, że długość drogi, o którą chodzi, wynosić będzie około 2 kilometrów, a koszt budowy od 5 do 6 tysięcy zł w. a. Równocześnie zawiadamia Wydział powiatowy, iż uznając potrzebę budowy rzeczonyj drogi, uchwalił na posiedzeniu d. 31. stycznia b. r. przyczynić się do budowy w jednej trzeciej części rzeczywistych kosztów, w razie, jeżeli strony interesowane pokryją także $\frac{1}{3}$ część kosztów, a Wysoki Sejm przyznać raczy subwencyę również w wysokości $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy.

Z uwagi, że wedle sprawozdania Wydziału powiatowego budowa rzeczonyj drogi jest dla okolicznych mieszkańców koniecznie potrzebną, że koszta budowy nie są znaczne, że wreszcie $\frac{2}{3}$ części kosztów będą przez Wydział powiatowy i strony interesowane pokryte, komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy i obszaru dworskiego Rolów odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia po myśli okólnika z dnia 22. grudnia 1882 do L. 51.432.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji drogowej z petycji miasteczka Dynów i okolicznych gmin i obszarów dworskich o uregulowanie zapor mytnicznych na drodze krajowej Dynów-Sanok.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji miasteczka Dynów, pięciu gmin i obszarów dworskich powiatu brzozowskiego o uregulowanie zapor mytnicznych na drodze krajowej Dynów-Sanok.

Miasteczko Dynów i wsie sąsiednie położone w pierwszych 15 klm. drogi krajowej Dynów-Sanok, czując się bardzo obciążonemi sposobem, w jaki zapory my-

tniczne w tej części drogi krajowej są położone, proszą Wysoki Sejm o uregulowanie tych zapor mytnicznych.

Prośba powyższa jest uzasadnioną, opiera się to bowiem na fakcie dosyć rażącym, że na przestrzeni pierwszych 15 klm. drogi krajowej Dynów-Sanok znajdują się aż trzy zapory mytniczne i to w odstępach następujących: Pierwsza przed miasteczkiem Dynowem w 2 klm., druga za miasteczkiem w 4 klm., trzecia w 15 klm.

Zważywszy, że przejeżdżający przez I. 15 klm. drogi płacić musi 18 ct. za jeden zaprząg tam i nazad t. j. blisko 2 ct. od 1 klm.

Zważywszy, że zamknięcie miasteczka Dynowa dwoma rogatkami niekorzystnie wpływa na jego rozwój handlowy.

Zważywszy, iż taki rozkład rozkład zapor mytnicznych jest wielkiem utrudnieniem w stosunkach komunikacyjnych gmin między sobą i miasteczkiem Dynowem i znaczną dla nich krzywdą.

Zważywszy, że na tych 15 klm nie znajdują się tak znaczne obiekta, ażeby usprawiedliwiały tę ilość i ten rozkład zapor mytnicznych.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę miasteczka Dynowa i wsi sąsiednich o uregulowanie zapor mytnicznych na drodze krajowej Dynów-Sanok, Sejm odsyła do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby tę sprawę zbadał i o ile możności przychylnie załatwił.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Łucyana Wincentego Bortkiewicza, prow. asystenta technicznego w Wydziale krajowym o venia aetatis.

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji p. Łucyana Wincentego Bortkiewicza, prowizorycznego asystenta tech. oddziału drogowego przy Wydziale krajowym, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Panu Łucyanowi Wincentemu Bortkiewiczowi dnia 4. maja 1895 nadał Wydział krajowy posadę asystenta w swoim oddziale technicznym drogowym z płacą roczną 800 zł. i dodatkiem aktywalnym I. stopnia o rocznych 180 zł. i ewentualnem

prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 50 zł. w. a.

Stabilizacya na powyższej posadzie w myśl §. 14. ustawy służby krajowej może nastąpić po roku pod warunkiem, jeżeli w prowizorycznej służbie odpowie wszelkim wymaganiom służbowym a nadto uszka od Wysokiego Sejmu zwolnienie od warunku poszczególnionego w § 3. ustawy służby krajowej.

Ze względu, że petent w prowizorycznej służbie okazał się znakomitym pod każdym względem pracownikiem a na podstawie jego wysokich kwalifikacyi naukowych i długoletniego doświadczenia w zawodzie inżynierskim, Wysoki Wydział krajowy sam przedkłada petycję p. Łucyana Wincentego Bortkiewicza Wysokiemu Sejmowi z prośbą na udzielenie veniam aetatis,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

P. Łucyanowi Wincentemu Bortkiewiczowi, prowizorycznemu asystentowi technicznemu oddziału drogowego przy Wydziale krajowym, udziela się veniam aetatis.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Podmichale (w pow. kałuskim) o przywrócenie komunikacyi na drodze gminnej w tej miejscowości.

Sprawozdawca poseł Borkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Borkowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gminy Podmichale w powiecie kałuskim, względem przywrócenia komunikacyi na drodze gminnej między jedną częścią wsi Podmichala przed dworem obszaru dworskiego a drugą częścią wsi za dworem tegoż obszaru i dalej z Wistową położonej, wywłaszczenia kawałka gruntu w drodze przymusowej pod drogę gminną kosztem funduszu drogowego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Podmichale odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania, i właściwego traktowania mając na względzie przedsiębrać się mającą w krótkim czasie regulację Łomnicy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasta Jaworowa o utworzenie tamże Sądu obwodowego.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy król. wolnego m. Jaworowa o utworzenie tamże nowego c. k. Sądu obwodowego.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna miasta Jaworowa w petycji swej stara się udowodnić, że ustanowienie tamże c. k. Sądu kollegialnego jest nader pożądanem i wskazanem, a przytaczając rozliczne faktyczne okoliczności twierdzi, że z obecnie istniejących sądów powiatowych: Jaworów, Krakowiec, Niemirow, Cieszanów, Lubaczów, Sądowa Wisznia i Wielkie Oczy (gdzie właśnie c. k. Sąd powiatowy ma być ustanowiony) z ogólną ludnością 187.606 — snadno c. k. Sąd obwodowy w Jaworowie może być ustanowiony i dla ludności tych wszystkich powiatów sądowych bardzo dogodny, uprasza przeto, aby Wysoki Sejm poparł starania gminy m. Jaworowa i przyczynił się w tej mierze swoją opinią u Wysokiego c. k. Rządu.

Komisya prawnicza nie może polegać jedynie na petycji i podanych tamże okolicznościach, które przedtem stwierdzone i sprawdzone być powinny, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję król. wolnego m. Jaworowa l. s. 1450 o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Jaworowie, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, zasięgnięcia opinii c. k. władz rządowych i autonomicznych i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Lubli o wyłączenie tej miejscowości z okręgu Sądu powiatowego w Frysztaku, a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego w Jasle.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy i obszaru dworskiego w Lubli o wyłączenie tej

miejsowości z pod jurysdykcji c. k. Sądu powiat. w Frysztaku, a przydzielenie do c. k. Sądu miejsko-deleg. w Jaśle.

Wysoki Sejmie!

Gmina Lubla wraz z obszarem dworskim starają się wykazać, że wyłączenie tej miejscowości z pod jurysdykcji c. k. Sądu powiat. w Frysztaku a przydzielenie jej do jurysdykcji c. k. Sądu powiat. miejsko-delegowanego w Jaśle byłoby wskazaniem a dla ludności nader korzystnym.

Gdy sprawa ta co do podanych faktycznych okoliczności pierwszej dokładnie zbadaną być musi, przeto komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy i obszaru dworskiego w Lubli l. s. 1466 przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania przytoczonych w petycji okoliczności oraz zapytania odnośnych władz rządowych i autonomicznych i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Zaleszczyk o utworzenie Sądu obwodowego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Klemensiewicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy m. Zaleszczyk o utworzenie Sądu obwodowego w Zaleszczykach.

Wysoki Sejmie!

W petycji swej gmina m. Zaleszczyk stara się wykazać, że miasto to kwalifikuje się o wiele więcej jak Czortków na siedzibę przyszłego Sądu obwodowego a na udowodnienie tego twierdzenia podaje daty i cyfry i różne okoliczności, które na zbadanie zasługują, a to tem więcej, ile że tak gmina jak też właściciel dóbr Zaleszczyki mają się zobowiązać: pierwsza do oddania potrzebnego kompletu gruntu pod budynek sądowy bezpłatnie a nadto płacić przez lat 15-cie po 1000 zł. w. a. na cel budowy gmachu sądowego, drugi zaś taką samą kwotę 1000 zł. przez ten sam przeciąg czasu.

Wobec tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy miasta Zaleszczyk l. s. 1464 o utworzenie c. k. Sądu obwodowego w Zaleszczykach, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego

zbadania, zasiągnięcia opinii władz rządowych i autonomicznych i przedłożenia sprawozdania wraz z wnioskiem na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach Edwarda Gacka i innych o policzenie lat służby nauczycielskiej do emerytury.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycyach Edwarda Gacka, nauczyciela w Rudce (powiat jarosławski) i towarzyszy o wliczenie lat służby do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Edward Gacek (l. 237) nauczyciel w Rudce, rozpoczął służbę 1. października 1885. Z powodu stosunków rodzinnych musiał pracę swą zawodową przerwać i z posady zrezygnował. Po upływie 10 miesięcy powrócił do służby, uprasza o policzenie tych 10 miesięcy do emerytury. Praca jego jest usilną i skuteczną; sądzi zatem komisya, że prośbę jego należałoby uwzględnić.

Stanisława Zejmowa (l. 153) emerytowana nauczycielka w Bochni, uprasza o wliczenie lat służby od roku 1863 do 1870 a więc lat siedmiu. Są to lata które spędziła w służbie jako kandydatka nauczycielska i pomocnica. Lata te w myśl w myśl obowiązującej ustawy nie mogą być wliczone do emerytury, a że petentka nie przedłożyła dokumentów któreby stwierdziły, iż praca jej w zawodzie nauczycielskim była skuteczniejszą i intensywniejszą niżli zwykła obowiązkowa praca nauczyciela, komisya nie widzi powodów dostatecznych do zalecenia jej prośby łasce Wysokiego Sejmu.

Stanisław Jan Jakubowski (l. 238) otrzymał patent kwalifikacyjny i mianowany został nauczycielem stałym w roku 1892, prosi o policzenie lat służby spędzonych na posadach tymczasowych, razem lat 15. Obecnie na emeryturę pójść nie zamierza. Komisya sądzi, że prośbę swą powinien wówczas ponowić, kiedy postanowi się spensjonować, a jeśli postępowanie jego okaże się jak dotychczas nienaganne, Sejm nie będzie miał prawdopodobnie powodu odmówienia jego prośbie.

Waleryan Janiszewski (l. 242) nauczyciel emeryt, uprasza o wliczenie lat służby od 1867 do 1880, których mu nie po-

liczono przy spensjonowaniu w roku 1894 z powodu zaszłej w służbie przerwy. Otrzymał on emerytury rocznie 94 zł. 13 ct. Pensjonowanie jego nastąpiło na podstawie ust. z 1. stycznia 1889 art. 40 ustęp trzeci. Zdaje się, że proszący cierpiał czas jakiś na chorobę umysłową zwaną manią prześladowczą. Położenie jego jest istotnie opłakane, to też komisya nie waha się zalecić go łasce Wys. Sejm.

Julian Lityński (L. 341) nauczyciel w Stynawie niższej, prosi o wliczenie do emerytury 15 lat służby od 1877 do 1892. Ponieważ nauczyciel ten pełni służbę z zadowoleniem przełożonych a przerwy w służbie, dla których nie policzono mu tych 15 lat, jak twierdzi, nie z jego pochodzą winy, Komisya przekazuje jego petycję Wydziałowi krajowemu.

Jan Hołubowicz (L. 150) emerytowany kierownik szkoły 4-klasowej w Stryju uprasza o przyznanie mu dwóch pięcioleci, które przy wymiarze emerytury nie zostały uwzględnione. Proszący wykazuje że spensjonowanie jego nastąpiło w czasie, kiedy ustawa z 15. Czerwca 1892 już była uchwalona ale jeszcze nie otrzymała najwyższej sankcyi, a więc jeszcze nie obowiązywała. Gdyby spensjonowanie jego nastąpiło o kilka miesięcy później, byłby na mocy wspomnianej ustawy otrzymał wyższą emeryturę. Ponieważ proszący był pilnym i gorliwym nauczycielem, komisya sądzi, że prośbę jego należy odstąpić Wydziałowi krajowemu do dokładniejszego zbadania.

Tomasz Markowski (L. 344) nauczyciel w szkole męskiej im. Czackiego we Lwowie prosi o wliczenie do emerytury lat służby od roku 1873 do 1881 a powołuje się na ustawę z dnia 1. stycznia 1889 art. 39. Ustawa ta nie ma tu zastosowania gdyż Markowski był tylko bezpłatnym praktykantem, komisya prośby jego uwzględnić nie może.

Amalia Władyka (L. s. 345.) nauczycielka emerytowana w Bochni, otrzymała emeryturę za czas służby od r. 1857 do 1893. Prosząca twierdzi, że służbę swą rozpoczęła w dniu 1. września 1895 w Wadowicach, twierdzenia tego nie udowadnia żadnym dokumentem, komisya nie może zatem uwzględnić jej prośby.

Metody Biliński, stały nauczyciel w Dobrowlanach, prosi o policzenie 6 lat służby przed uzyskaniem kwalifikacyi. Lata służby liczą mu się dopiero od roku 1890. Jakkolwiek proszący jest gorliwym nauczycielem i chlubnie przedkłada świadectwa, sądzi komisya, iż prośbę swą winien ponowić wówczas, kiedy postanowi

się spensjonować. Na razie komisya prośby jego nie uwzględnia.

Józef Dudziak (L. s. 412.) uprasza o przyznanie lat służby od 1853 do 1885. Emeryturę przyznano mu dopiero od 1885 a nastąpiło to wskutek dwóch przerw w służbie, które były spowodowane przez rady szkolne okręgowe wedle twierdzenia proszącego Józef Dudziak był właściwie organistą i dla tego rada szkolna krajowa liczy mu emeryturę od chwili uzyskania kwalifikacyi obecnie wymaganej. Skoro jednak proszący wysłużywszy 40 lat zamierza przenieść się w stan spoczynku, sądzi komisya, że długoletnia praca jego powinna być uwzględnioną przy wymiarzeniu emerytury.

Paweł Mormon (L. s. 507.) były nauczyciel w Strachocinie, prosi o przyznanie emerytury lub odprawę. Kwalifikacyi wymaganych nie posiada, był właściwie organistą i żadnych wkładek do funduszu emerytalnego nie składał, to też komisya nie przedkłada prośby jego do uwzględnienia.

Marcin Frydel (L. 639) stały nauczyciel przy szkole ludowej Maryi Magdaleny we Lwowie, uprasza o wliczenie do emerytury służby od 1. maja 1880 do 1. października 1881 spędzonej w okręgu sambońskim i służby od 22. czerwca 1886 do 1. maja 1887. W czasie od 1. maja 1880 do 1. października 1881 nie posiadał jeszcze kwalifikacyi. Dopiero po odbyciu służby wojskowej w roku 1886 zdał egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem i mając już kwalifikację, przyjął bezpłatną praktykę przy szkole Maryi Magdaleny we Lwowie. Na praktyce tej pozostawał do 1. maja 1887, poczem przy tej szkole otrzymał nominację na nauczyciela. Od tego czasu pozostaje przy tej szkole, pełni z całą gorliwością i pilnością swe obowiązki, zdał egzamin z gymnastyki, dalej egzamin wydziałowy z wyszczególnieniem i przez swych przełożonych uważany jest jako jedna z najlepszych sił nauczycielskich. W nadgodę za jego wydatną pracę i jako zachętę do dalszych starań sądzi komisya, że należy prośbie jego częściowo przynajmniej zadość uczynić a więc czas jedenastomiesięczny służby we Lwowie do 1. maja 1887 przy obliczeniu emerytury uwzględnić.

Edmund Bienicki (L. 678) nauczyciel w Woli rusinowskiej (powiat Kolbuszowa), prosi o przyznanie 2½ lat służby, których mu do emerytury nie wliczono z powodu iż pracę w zawodzie nauczycielskim przerwał służąc czas jakiś jako urzędnik kolejowy. Proszący w służbie szkolnej jest

dopiero lat 8, obecnie do emerytury podać się nie zamierza. Sądzi zatem komisya, że prośbę swą wówczas ponowić winien, kiedy postanowi podać się na pensyę. Wówczas ocenić będzie można jego nauczycielską działalność i w miarę wykazanych zasług łasce Wysokiego Sejmu petenta zalecić.

Stanisław Kochaj nauczyciel w Targanicach (l. 642), uprasza o wliczenie 5 lat i 9 miesięcy służby do emerytury. Rada szkolna krajowa nie wliczyła czasu tego z powodu, iż proszący przerwał swą służbę i wstąpił jako telegrafista do służby kolejowej. Komisya prośby tej nie przedkłada Wysokiemu Sejmowi do uwzględnienia.

Jan Filipowicz, nauczyciel ludowy w Oskresiniach, uprasza o wliczenie 3 lat służby wojskowej i 4 lat służby przy żandarmerji do emerytury. Fundusz emerytalny krajowy przeznaczony dla nauczycieli nie może być użyty na wynadgrdzanie służby państwowej wojskowej. Z tego powodu komisya nie może uwzględnić prośby Jana Filipowicza.

Jadwiga Tournelle nauczycielka szkoły żeńskiej w Nowym Targu, uprasza o wliczenie do emerytury służby za czas od 1. września 1887 do 8. lutego 1889. W roku 1887 złożyła prosząca egzamin dojrzałości i mianowaną została bezpłatną praktykantką przy szkole w Nowym Targu. Liczba dzieci w tej szkole była tak wielką, że Rada szkolna poleciła rozdzielić klasę I na dwa oddziały a naukę w jednym oddziale polecono prowadzić proszącej. Uczyla tedy bezpłatnie przez cały rok, a po wakacjach dalej jeszcze przez pół roku, pracowała wytrwale, co świadczy pochwałą otrzymana od Rady szkolnej, będąc zaś ubogą musiała lekcyjami zarabiać na życie. Mimo to przy nominacji w lutym 1889 nie policzono jej do emerytury owych półtora lat, uważając tę pracę jako praktykę. Komisya sądzi, że takie pojmovanie praktyki byłoby krzywdą dla proszącej, przychyła się tedy do jej prośby i poleca ją łasce Wysokiego Sejmu.

W myśl powyższych wywodów wnosi komisya szkolna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad petycjami Stanisławy Zejmowej L. 153, Stanisława Jana Jakubowskiego L. 238., Tomasza Markowskiego L. 344., Amalii Władyki L. 345., Metodego Bilińskiego L. 361., Pawła Mormonia Ls. 527., Edmunda Bienickiego Ls. 678., Stanisława Kochaja L. 642 i Jana Filipowicza L. 907, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

II. Petycye Edwarda Gacka L. 237, Jana Hołubowicza L. 150, Juliana Lityń-

skiego L. 341 i Józefa Dudziaka, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie do postawienia odpowiednich wniosków.

III Petycye Marcina Frydla L. 659, Waleryana Janiszewskiego L. 242 i Jadwigi Tournelle L. 901, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek drugi jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie krajowego biura dla spraw budowlanych.

Sprawozdawca poseł Rozwadowski ma głos

Sprawozdawca poseł **Rozwadowski** (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o utworzenie krajowego biura dla spraw budowlanych.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo politechniczne we Lwowie wniosło na dniu 20. stycznia 1896 Ls. 979, na ręce posła Jana Rottera, petycję o utworzenie osobnego krajowego biura dla spraw budowlanych, którego zadaniem miałyby być:

1. Należyte przestrzeganie krajowych ustaw budowniczych;
2. Konserwacya budynków pozostających pod zarządem kraju;
3. Przestrzeganie przepisów policyjno-ogniowych;
4. Nadzór nad organizacyami pożarniczymi.

Jako główny motyw do wniesienia powyższej petycji, podaje Towarzystwo politechniczne, że podczas, gdy Sejm uchwalił ustawy budownicze, dla miast Lwowa i Krakowa (ust. z r. 1883 i 1885), dla 29 miast pierwszorzędnych (ust. z r. 1882) i dla 131 miast pomniejszych (ust. z r. 1889), a w zasadzie postanowił wydanie ustawy budowniczej dla gmin wiejskich — nie uznał jednocześnie potrzeby utworzenia organu nadzorującego wykonanie powyższych ustaw, tak że stały się one poniekąd martwą literą. Również powołuje

się Towarzystwo politechniczne na przykład innych krajów, jak Styrya, Czechy, Niższa Austria, które mają osobne krajowe urzędy budownicze (Landes-Hoch-Bau-Amt), lub krajów mniejszych, które mają przynajmniej osobnych fachowych referentów i architektów dla nadzoru przy wykonywaniu ustaw budowniczych.

Sprawa ta nie jest nową.

Jeszcze w r. 1891 prosił departament IV. w sprawozdaniu o reorganizacji oddziału technicznego i technicznej służby dróg krajowych, o ustanowienie posady budowniczego, o oddzielenie tego działu od techniczno-drogowego, a równocześnie o przyznanie ryczałtu w kwocie 5.000 zł., celem pokrycia odnośnych kosztów.

Motywa przytoczone w powyższem sprawozdaniu są dosyć przekonywające, gdyż, już wtenczas ilość gmachów będących własnością kraju, już wybudowanych lub zaprojektowanych i budynków należących do pojedynczych fundacyi, będących pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego, była dość znaczną — rekursa budowlane mnożyły się ciągle, — tak że jeden inżynier z oddziału techniczno-drogowego, był stale do tych spraw używanym — zadaniu swemu wydołać nie mógł, obciążał niesłusznie budżet drogowy, a o kontroli, o nadzorze przy wykonywaniu ustaw budowniczych mowy być nie mogło.

Komisya drogowa, której wspomniane sprawozdanie, zostało przydzielone, nie zaprzeczyła faktom podanym przez Wydział krajowy — oświadczyła jednak, że nie mogła nabrać przekonania, iż utworzenie technicznego oddziału dla budownictwa „już obecnie“ t. j. w r. 1892, jest koniecznym. — Sejm poszedł za zdaniem komisji, uchwalił etat osób i płac technicznej służby drogowej, a sprawa utworzenia oddziału dla budownictwa została pominięta.

Od roku 1892 pomnożyły się jednak znacznie czynności w tym dziale. Pomijając nowe budowle, do których Wydział krajowy prywatnych inżynierów wzywać musi, już sam nadzór na gmachami i budynkami już postawionymi, pomoc konieczna dla pojedynczych miast i miasteczek przy budowie koszar, oraz większa ilość rekursów budowlanych, wreszcie kontrola nad wykonywaniem ustaw budowniczych — nie tylko, że absorbują cały czas jednego inżyniera, należącego do oddziału techniczno-drogowego, ale Wydział krajowy zmuszony jest używać do tych czynności także inżyniera biura melioracyjnego, eksponowanego w Krakowie, przez co

siły techniczne obu tych działów są uszczuplone i licznym swoim zadaniom podołać nie mogą. — Nadto Wydział krajowy używa niejednokrotnie dla spraw własnych odpowiednich organów, inżynierów prywatnych do przeprowadzenia i kontroli spraw budowlanych, których działalność, już z samej natury rzeczy jest kosztowną, a dla braku odpowiedzialności, nie odpowiada słusznym wymaganiom.

Zresztą Wydział krajowy, który, jak wspomniano, już w r. 1891 uznawał potrzebę stałego fachowego organu dla spraw budowlanych, nie może być, tem bardziej teraz, przeciwnym utworzeniu odpowiedniej posady — zwłaszcza, że komisya drogowa zaznaczyła w sprawozdaniu o czynnościach departamentu IV. w r. 1893, że fachowe czynności budownicze, powinny być załatwiane, bez uszczerbku spraw techniczno-drogowych.

Komisya administracyjna wnosi zatem :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycję Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, w sprawie utworzenia krajowego biura budowniczego odstepuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia ewentualnie sprawozdania.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 29. porządku dziennego (czyta):

29. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Sułkowice w powiecie Myślenickim o ukończenie budującej się tamże drogi subwencyonowanej.

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca p. Sala (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji gminy Sułkowice w powiecie myślenickim, o ukończenie tamże budującej się drogi subwencyonowanej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia . stycznia 1896 przekazał Wysoki Sejm komisji drogowej petycję gminy Sułkowice do L. 891.

Wskutek powyższego polecenia, komisya drogowa przedkłada następujące sprawozdanie:

W roku 1888 rozpoczęto budowę drogi gminnej subwencyonowanej Bierłowniko-Zembrzyckiej i wykończono dotąd najtrudniejsze 3 części tejże w łącznej długości 10 kilometrów przy subwencji rządowej 43 000 zł., subwencji krajowej 19.000 zł., datków stron interesowanych

i prestacyi 6.129-18 zł., a zatem kosztem ogólnym 72.929-18 zł.

Pozostają jeszcze do wybudowania 3 działy tej drogi, przedstawiające mniejsze trudności terenowe, z których mianowicie jeden dział (mający do 3 kilometrów), stanowić będzie połączenie Sułkowic z dwoma sąsiednimi gościńcami, a pośrednio z dworcem kolei żelaznej.

Zważywszy, iż w tej ludnej gminie istnieje silnie rozwinięty przemysł, gdyż mieści ona do 300 samoistnie pracujących kowali, co powoduje znaczny ruch przewozowy żelaza i wyrobów z tegoż; zważywszy dalej, iż w gminie tej znajduje się pomyślnie rozwijająca się szkoła zawodowa kowalska, która również wpływa na powiększenie frekwencji;

zważywszy nakoniec, iż kończyny pojedynczych działów gościńca, z konieczności ulegają szybkiemu zniszczeniu i wymagają częstej rekonstrukcyi;

Komisya drogowa sądzi, iż żądanie gminy Sułkowice jest uzasadnione i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Sułkowice o ukończenie budującej się tamże drogi subwencjonowanej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 30. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej z kilku petycyj o zapomogi i dary z łaski.

Sprawozdawca poseł Andrzej Potocki ma głos.

Sprawozdawca p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycyach: Józefa Surowiaka, byłego droźnika o zapomogę, Eleonory Rondewaldowej, wdowy po konduktorze dróg krajowych o zapomogę, Stanisława Reichera, emer. konduktora dróg kraj. o zapomogę, Julii Zielińskiej wdowy po inżynierze adj. Wydz. kraj. o zaopatrzenie

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu wniesionych a wyżej przytoczonych czterech petycyj wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyę Julii Zielińskiej Ls 654/96 o zaopatrzenie sieroty po zmarłym jej mężu inżynierze dróg krajowych, oraz petycyę Józefa Surowiaka i Eleonory Rondewaldowej Ls. 815/96 i 847/96 o zapomogi odstę-

puje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

2. Nad petycyą Stanisława Reichera emerytowanego konduktora Ls. 1146/96 o jednorazową zapomogę przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 31. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej o petycyach gmin Olesko i Konty o budowę drogi Olesko-Sokołówka.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycyach gmin Olesko i Kąty powiatu Złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Gminy powiatu Złoczowskiego Olesko i Kąty w petycyach wniesionych do Wysokiego Sejmu l. 1106 i 1107 żądają budowy drogi Olesko-Sokołówka z powodu, że taka bogata okolica powiatu sądowego Olesko w czasie słotnym nie ma żadnej komunikacyi, na przerwie której cierpią najbardziej gminy: Kąty, Czyszki, Bołożynów, Przewłoczna i Sokołówka a petycyonujące gminy podupadają.

Komisya drogowa zbadawszy powyższe motywa przyszła do przekonania, że drogi gminne w tej części powiatu złoczowskiego pozostawiają rzeczywiście wiele do życzenia, to jednakże z drugiej strony pominąć nie można, że Rada powiatowa myśli o usunięciu złego. I tak że sprawozdania Rady powiatowej L. Wyd. kraj. 4823/95 w projekcie budowy nowych dróg na następne sześćdziesiąt lat poczynawszy od r. 1895 jest uwzględnioną droga z Oleska na Kąty do Czyszek długości 7.5 klm. i droga z Ożydowa do Sokołówki długości 8 klm. Jeśli zatem projekta te będą urzeczywistnione, to wobec tego, że Ożydów jest połączony z Oleskiem bitym gościńcem, Olesko było by połączone z Sokołówką tylko nie na Kąty jak chcą petycyę wyżej wspomnianych gmin, ale na Ożydów, a jeśli uwzględnimy, że Olesko ma być połączone z drugiej strony przez Kąty z Czyszkami, to przyjdziemy do przekonania, że i ta część powiatu będzie miała w granicach możliwości dostateczną ilość dróg bitych.

Zważywszy, że petycye gmin Oleska i Kątów nie wspominają nic o tem, w jakiej mierze zechcą przyczynić się do budowy żądanych dróg, zważywszy że komisya dla braku czasu nie może mieć tych wszystkich danych, na podstawie których mogłaby sądzić o tem, które połączenie Oleska z Sokołówką ze względu na lokalne stosunki, jest więcej odpowiednie dla tej części powiatu,

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gmin Oleska i Kątów odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 32. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Pererów o zarządzenie wyplaty dodatków gminnych od gruntów położonych w Trościańce.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Pererów powiatu kołomyjskiego o zarządzenie wyplaty dodatków gminnych od gruntów do Pererowa należących, lecz w Trościańce położonych, Zwierzchności gminnej w Pererowie.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 16. lutego 1893 rozdzielona została gmina Pererów na dwie osobne gminy, Pererów i Trościańka po rozgraniczeniu zostało około 240 morgów należących do mieszkańców gminy Pererów w obrębie gminy Trościańka — Od tych gruntów wpływają dodatki podatkowe na rzecz gminy Trościańka, nie zaś gminy Pererów.

Gdy zaś gmina Pererów żadnego innego majątku nie posiada, to jest zmuszoną kosztą administracji gminnej dodatkami do podatków pokrywać a okoliczność, że dodatki do podatków od tak znacznej przestrzeni wpływają na rzecz gminy Trościańka, wprowadza gminę Pererów w bardzo kłopotliwe położenie, gdyż tylko nadmiernymi dodatkami, potrzebom administracji gminnej poddać może.

Z tego powodu zwierzchność gminy Pererów prosi Wys. Sejm, aby ten tak zarządzić raczył, by dodatki do podatków

od tych 240 morgów, które są własnością mieszkańców gminy Pererowa, wpływały do kasy gminy Pererów nie zaś do kasy gminy Trościańka.

Gmina Pererów wyobraża sobie, że to mogłoby się stać w formie uchwały sejmowej lub w drodze rozporządzenia przez władze skarbowe.

Z uwagi jednak, że tych 240 morgów, które są własnością mieszkańców Pererowa, leżą w małych parcelach w granicach gminy Trościańka nie stykając się z granicami gminy Pererowa, uchwała sejmowa przyłączająca tych 240 morgów do gminy Pererów jest niemożliwa; z uwagi dalej, że władze skarbowe według zasiągniętej informacji, także nie są w położeniu w drodze rozporządzenia żądaniu gminy Pererów zadość uczynić, nabrała komisya petycyjna przekonania, że zresztą słusznemu żądaniu gminy Pererów, jeszcze li tylko przez ugodę, którąby Wydział rady powiatowej tentować i przeprowadzić mógł, choć niezupełnie, to choć częściowo zadość uczynić by się dało.

Z tego powodu komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Zwierzchność gminy Pererowa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w kierunku w sprawozdaniu wskazanym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 33. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji kółka rolniczego w Choczni w sprawie koncesyi na wyszynk wina.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji kółka rolniczego w Choczni w sprawie odmówienia przez c. k. Starostwo w Wadowicach temuż kółku koncesyi na wyszynk wina.

Wysoki Sejmie!

Na mocy certyfikatu wykonywał prawo wyszynku wina w sklepiku kółka rolniczego przez przeciąg trzyletni na korzyść tego kółka Antoni Sikora.

Gdy w roku 1895 nowy zarząd kółka rolniczego swój sklepik z domu Józefa Czapika wraz z wyszynkiem wina do domu Antoniego Sikory przeniósł, rozpoczął Józef Czapik wraz z żydem, który drugi wyszynk wina w Choczni posiada przeciw

sklepiкови kółka rolniczego i przeciw wyszynkowi wina przez ten sklepik intrygować. Dzięki złośliwym i fałszywym informacyom c. k. Starostwa w Wadowicach przez tych panów, że w Choczni potrzeba drugiego wyszynku wina nie zachodzi, że lokal u Antoniego Sikory jest nieodpowiedni i że sam Antoni Sikora będąc z zawodu kowalem, nie ma czasu tym wyszynkiem trudnić się. I w samej rzeczy — wnet c. k. Starostwo zażądało wyjaśnień w tych trzech kierunkach od Zwierzchności gminnej w Choczni. Lecz chociaż zwierzchność gminna oświadczyła, że w gminie rozległej liczącej nad 3.000 mieszkańców drugi wyszynk wina nie jest zbytęcznym, że lokal u Antoniego Sikory na taki wyszynk jest w całej wsi najodwiedniejszym i chociaż sam Antoni Sikora oświadczył, iż pomimo tego, że kowalstwem trudni się, jednakowoż i wyszynk wina prowadzić może — pomimo tego c. k. Starostwo wzbronilo wyszynk wina sklepiкови kółka rolniczego. Przeciw temu orzeczeniu wniósł zarząd kółka rolniczego rekurs do c. k. Namiestnictwa. Rekurs nie jest jeszcze rozstrzygnięty i cała sprawa znachodzi się w fazie dochodzeń. Komisya petycyjna mniema, że właśnie tą fazą całej sprawy wykorzystać należy i wyrazić życzenie, aby c. k. Władze tę sprawę bezstronnie zbadać raczyły i odpowiednio załatwiły, gdyż stanowczo na korzyść sklepiku kółka rolniczego oświadczyć się musi, sądzi bowiem, że kółka rolnicze przy wydaniach koncesyj na trafikę lub wyszynk, przed wszystkimi innymi o to prawo starającymi się, uwzględniać wypada.

Z tego powodu więc komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę kółka rolniczego w sprawie koncesyj na wyszynk wina odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 34. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji młodszych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zrównanie płac z płacami nauczycieli i nauczycielek starszych.

Sprawozdawca poseł Karol Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Karol Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji młodszych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli i nauczycielek starszych
Wysoki Sejmie!

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych „młodszy” w Krakowie w petycji do Wysokiego Sejmu wniesionej upraszają o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami i nauczycielkami starszymi i uzasadniają swą prośbę tem, iż tak Lwów jak Kraków stanowią pierwszą klasę płac nauczycielskich i płace te na jednakowych oparte są prawach a mimo tego istnieją w Krakowie posady nauczycieli młodszych, podczas gdy Lwów posad etatowych młodszych nie ma, że posady młodsze nie przedstawiają żadnego rychłego możliwego awansu, że w Krakowie drożyzna tak co do artykułów żywności, jakoteż i mieszkań z każdym dniem wzrasta, że wreszcie praca młodszych nauczycieli równą jest jak starszych, a niekiedy nawet żmudniejszą, i że młodszy nauczyciele posiadający odpowiednią grupę nauki częstokroć większą liczbę godzin tygodniowego zajęcia obejmować muszą, niż ich starsi koleldzy, słowem że ponoszą równie ze starszymi trudne obowiązki nietylko zawodowe, ale także i względem swych rodzin, a mimo tego prawie o połowę gorzej od tych ostatnich są dotowani.

Wedle §. 13. ustawy zasadniczej o szkołach ludowych z 14. maja 1869. Dz. p. p. Nr. 62. w szkołach ludowych o czterech lub pięciu posadach nauczycielskich obsadzone być mogą dwie posady młodszymi nauczycielami, zaś przy większej liczbie posad na $\frac{1}{3}$ część tychże zamianować można nauczycieli młodszych, którzy wedle art. 11. B. ustawy krajowej z 15. czerwca 1892 pobierają w pierwszych trzech klassach płac nauczycielskich 60% płacy nauczycieli starszych szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę.

W Krakowie nauczycieli starszych jest 65, nauczycieli młodszych 51, z pośród których jednak 21, są stałymi, a zatem mają prawo do kwinkweniów. We Lwowie nauczycieli stałych jest 137, nauczycieli młodszych 115, którzy jednak wszyscy są tymczasowsmi i prawa do kwinkweniów nie posiadają, i pod tym też względem nauczycieli młodszy w Krakowie lepiej są sytuowani od lwowskich.

Zamienienie zresztą posad młodszych na posady starszych nauczycieli nie mogłoby się ograniczyć tylko do Krakowa, lecz musiałby objąć wszystkich nauczycieli od klasy I. do IV. włącznie (z wyjątkiem

Lwowa mającego własny fundusz okręgowy), to by spowodował wydatek większy w kwocie do 90.000 zł., na jaki stan finansów krajowych, zwłaszcza wobec uchwalonej już przez Wysoki Sejm noweli do ustawy z 15 czerwca 1892 w kierunku poprawy losu nauczycieli szkół ludowych w klasie V. i IV. płac i spowodowanego tą nowelą znacznego obciążenia funduszu szkolnego krajowego — pod żadnym warunkiem nie dozwala.

Z tych powodów komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją młodszych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli i nauczycielek starszych przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Wysoka Izbo! Kilka tylko słów powiem, ażeby umotywić może troszeczkę inne załatwienie tej sprawy. Z wykazu, który mam przed sobą, wynika, że 14 sił nauczycielskich (8 nauczycielek i 6 nauczycieli), mają, jeżeli się liczy od skończenia seminarium, 12 do 18 lat służby, a nawet, jeżeli się odliczy lata służby pełnionej w charakterze praktykujących sił nauczycielskich, to owe siły mają 7—14 lat służby, tak, że ostatecznie za płacę 480 zł. służą te siły nauczycielskie od 7—14 lat. Z tych nauczycielek cztery mają egzamin wydziałowy, a z pomiędzy sześciu nauczycieli pięciu mają egzamin wydziałowy, więc mają kwalifikację wyższą i pełnią służbę taksamo jak starsi nauczycieli. Jeżeli dodam, że w Krakowie szkół jest za mało, że klasy są przepełnione, bo liczą po 70 uczniów jeżeli jeszcze to przedstawię że posady starszych nauczycieli są obsadzone siłami co do lat młodszymi, tak, że po 5—10 lat mają jeszcze służyć, zanim będą mogli awansować na nauczycieli starszych, to sądzę iż byłyby to motywa, ażeby coś dla tych ludzi zrobić. Może możnaby prosić ich uwzględnić chociażby w tym guście jak Rząd postępował ze suplentami w swoim czasie t. j. że np. nauczycielom mającym 10 lat służby przyznawał 200 zł. dodatku służbowego.

Prosiłbym bardzo, ażeby Wys. Izba raczyła się skłonić do wniosku, który nie obciąży zupełnie budżetu w tym roku, i w guście może jakiegoś dodatku służbowego (po 10 latach takiej służby) z jakąś tym siłom nauczycielskim przyjść pomocą. Stawiam tedy rezolucję: (czyta).

„Przekazuje się Wydziałowi krajowemu polecenie, aby po porozumieniu się z Radą szkolną krajową o rzeczy tej zdał sprawę, a ewentualne wnioski przedstawił na najbliższej sesyi“.

Naszemu budżetowi to nie zaszkodzi, a może się znajdzie przecież wyjście, któreby coś może poprawiło.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rottera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Karol **Dzieduszycki.** Nie mogę się zgodzić w imieniu komisji na postawioną poprawkę p. Rottera. Takich jakoby pokrzywdzonych nauczycieli i nauczycielek jest w kraju mnóstwo. Komisya się nad tem zastanawiała i gdyby podobna poprawka przeszła, to musianoby użyć z funduszu krajowego 90 000 zł., ażeby zasilić tę klasę nauczycieli i nauczycielek.

Stosunek między Krakowem a Lwowem co do nauczycieli jest taki, że we Lwowie daleko gorzej stoją nauczyciele niż w Krakowie. Z tych powodów nie mógłbym przyjąć postawionej przez posła Rottera poprawki.

P. Rotter. Proszę o głos dla sprostowania faktu

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Cyfra ta 90.000 zł. może mieć podstawę w tem tylko, żeby się miało zadość uczynić prośbom wszystkich proszących. Ja tak daleko iść nie mogę, ani iść nie chcę, wobec tak kolosalnej cyfry; jabym się zadowolnił zupełnie, gdybyśmy w miarę dłuższej służby (np. od 10 letniej) jakieś drobne decanin przyznali, co by budżetu krajowego nie obciążało. Zresztą w mojej rezolucyi i tego nie wymagam, bo jeżeli Wydział krajowy po porozumieniu z Radą szkolną krajową przyjdzie do rezultatu, że wniosków żądanych przedstawić nie może, to tem samem cała rzecz upada.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Karol **Dzieduszycki.** Kiedy my uchwaliliśmy ustawę o polepszeniu bytu nauczycieli, można było wtedy sprawę tę podnieść, dzisiaj musielibyśmy chyba całą ustawę zmienić.

Marszałek. Podaję do głosowania wniosek komisji. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Oprócz tego jest poprawka p. Rottera. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Następuje punkt 35 porządku dziennego (czyta):

35. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Maryi Grobłowej o zwrot wkładek emerytalnych złożonych przez zmarłego jej syna, byłego nauczyciela szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł d'Abancourt ma głos.

Sprawozdawca p. d'Abancourt (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Maryi Grobłowej o zwrot wkładek emerytalnych złożonych przez jej syna ś. p. Władysława Grobłę, byłego nauczyciela ludowego w Bogumiłowicach — ewentualnie o kwartał pozgonny z kosztami leczenia i pogrzebu.

Wysoki Sejmie!

Marya Grobłowa, matka ś. p. Władysława Grobli, byłego nauczyciela ludowego w Bogumiłowicach, 75 lat licząca, prosi o polecenie Radzie szkolnej krajowej, aby przyznała petentce zwrot wkładek emerytalnych przez jej syna do funduszu emerytalnego uiszczonych, albo wypłatę przyznanego kwartału tudzież kosztów leczenia i pogrzebu.

Analogiczne prośby petentki do c. k. Rady szkolnej krajowej wnoszone, załatwiła Rada szkolna odmownie, uzasadniając odmowę postanowieniem ustawy szkolnej z 1. stycznia 1889. l. 16. Dz. u. kr.

Komisya uznaje wprawdzie w zupełności motywa Rady szkolnej krajowej, albowiem artykuł 49. ustawy szkolnej z roku 1889, przyznaje kwartał pozgonny tylko wdowie i dzieciom, a o zwrocie kosztów leczenia i pogrzebu żadnych postanowień nie zawiera, — zaś artykuł 53. nadaje wprawdzie spadkobiercom, a więc i matce, prawo do otrzymania zwrotu wkładek emerytalnych, jednakowoż tylko wtedy, jeżeli nauczyciel umrze przed ukończeniem 10 lat służby. Władysław Grobła pełnił obowiązki nauczyciela ludowego przez lat dwanaście.

Zważywszy wszakże, iż petentka niewątpliwie jako matka ś. p. Władysława Grobli w czasie długotrwałej choroby syna swego znaczne materialne straty poniosła i że jako 75 lat licząca starszuszka nie może być zdolną do zarobkowania a stan jej ubóstwa stwierdzony jest dostatecznie dołączonym świadectwem, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Maryi Grobłowej l. 738. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w drodze łaski.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje

wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 36. porządku dziennego (czyta):

36. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Rożnów i innych o wolny pobór surowicy solnej dla bydła.

Sprawozdawca p. Data ma głos.

Sprawozdawca p. Data (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycjach gminy Rożnów L. s. 1239., gminy Raniowice i gminy Bolechowce L. s. 1213. oraz gminy Pawełcze L. s. 1172. o wolny pobór surowicy dla bydła

Wysoki Sejmie!

Gmina Rożnów powiatu śniatyńskiego oraz kilka innych gmin jak Raniowice, Bolechowa oraz gmina Pawełcze, wniosły prośby do Wysokiego Sejmu o pozwolenie im na wolny pobór surowicy z najbliższej położonych salin dla polepszenia karmy dla bydła, podając w motywach swoich prawie jedne i te same uzasadnienia, jako to: przeważne zajęcia się w okolicach tych wyłącznie chowem bydła, a wobec tego, że gleba gruntów ich jest mokra i kwaśna, karma dla bydła zebrana z tychże pól i łąk jest zła i nie wiele pożyteczna, tak, że chów bydła w tychże gminach z roku na rok upada, a dawniej z wielkim pożytkiem prowadzony chów owiec wskutek tego całkiem upadł.

Komisya gospodarstwa kraj. mniema, że życzenia wyrażone w powyższych petycjach zasługują na uwzględnienie, a podane motywa zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy i że gdyby właścicielom bydła, tak dworom jako i gminom, położonym bliżej żup solnych, pozwolono bezpłatnie czerpać potrzebną ilość surowicy dla swojego bydła, natenczas nietylko że chów bydła podniósłby się znakomicie, ale wówczas możnaby dopiero liczyć na dobry skutek obowiązującej ustawy z roku 1892 o chowie bydła, a względnie o licencyonowaniu buhai gminnych. Dlatego też uchwała Wysokiego Sejmu z roku 1895 wzywa rząd, aby uchylił zarządzenia, któremi ograniczono pobór surowicy według reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 11. grudnia 1892, gdy jednak dotąd temu wezwaniu zadosyć nie uczyniono, a hodowcy bydła w kraju coraz bardziej upadają, przeto komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycje gminy Rożnów L. s. 1239., gminy Raniowice i gminy Bolechowa L. s. 1213 oraz gminy Pawełcze L. s. 1172.,

odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 37. porządku dziennego (czyta):

37. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Antoniego Romańskiego i towarzyszy o utworzenie w Zarwanicy stacyi dla ruchu towarowego.

Sprawozdawca p. Słotwiński ma głos.

Sprawozdawca p. Słotwiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Antoniego Romańskiego i towarzyszy o wezwanie Wysokiego Rządu do utworzenia na drodze żelaznej Karola Ludwika w miejscowości Zarwanica, stacyi dla ruchu towarowego.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w roku 1892 wnieśli Antoni Romański i wielu innych właścicieli ziemskich z okolicy Zarwanicy, do c. k. jeneralnej Dyrekcyi kolei państwowych we Wiedniu prośbę, o utworzenie na drodze żelaznej Karola Ludwika w miejscowości Zarwanica, stacyi dla ruchu towarowego. Na prośbę tę, popartą przez Wydział krajowy uchwałą z dnia 31. maja 1892 roku, l. 23396 odpowiedziała c. k. jeneralna Dyrekcyja kolei państwowych, że przystanek osobowy w Zarwanicy zamieniony być może na stacyę kolejową, jeżeli interesowane strony zobowiążą się do ponoszenia kosztów konserwacyi drogi dojazdowej ewentualnie na wypadek uznania tej drogi za publiczny dojazd kolejowy, strony interesowane przyjęły na siebie tę część kosztów, która z ustawy przypaśćby miała na zarząd kolei. Wskutek tego orzeczenia c. k. jeneralnej Dyrekcyi kolei państwowych złożył pan Antoni Romański oświadczenie, że złoży odpowiednią kwotę, od której procenta pokrywałyby utrzymanie dojazdu. Jako taką kwotę, której procenta miałyby służyć na opędzanie kosztów konserwacyi dojazdu kolejowego, oznaczyła c. k. jeneralna Dyrekcyja kolei państwowych kwotę 6.000 zł. w. a., która to kwota przez wzgląd na to, że długość dojazdu wynosi tylko 90 metrów, zdaje się być za wysoką, co spowodowało niniejszą petycyę z prośbą o uznanie, że utworzenie stacyi towarowej w Zarwanicy jest niezbędnem i zawezwanie Wysokiego Rządu do otwarcia tej stacyi.

Z uwagi, że odległość między stacyą towarową w Złoczowie, a najbliższą stacyą towarową w Płuchowie wynosi 16 kilometrów, z uwagi dalej, że Zarwanica i oko-

liczne miejscowości produkują dużo płodów ziemnych, których zbyt z powodu odległości stacyi towarowej jest utrudnionym, jakoteż z uwagi, że stacya towarowa w Zarwanicy może mieć znaczniejszy ruch — komisya petycyjna wychodząc ze założenia, że stacya towarowa w Zarwanicy jest potrzebna, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę pana A. Jędrzeja Romańskiego i towarzyszy o utworzenie na drodze żelaznej Karola Ludwika w miejscowości Zarwanica stacyi towarowej udziela się Wysokiemu Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 38. porządku dziennego (czyta):

38. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Tłumaczu w sprawie rewizyi stemplowych dokonywanych przez straż skarbową w księgach uchwał Rad gminnych wiejskich oznaczających płace naczelnikom gmin, ich zastępcom, asesorom, pisarzom i t. d.

Sprawozdawca p. Kostheim ma głos.

Sprawozdawca p. Kostheim (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Wydziału powiatowego Tłumaczu, w sprawie rewizyi stemplowych dokonywanych przez c. k. straż skarbową, w księgach uchwał Rad gminnych wiejskich, oznaczających płace naczelnikom gmin, ich zastępcom, asesorom, pisarzom i t. p.

Wysoki Sejmie!

W petycji do L. s. 693/96. wniesionej do Wysokiego Sejmu, podnosi Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu — że c. k. straż skarbowa dokonując rewizyi stemplowej, kwestyonuje notowane w księdze uchwały, powzięte przez Rady gminne, oznaczające płace naczelnikom gmin, zastępcom, pisarzom i t. p. — a takie kwestyonowanie staje się powodem, że władze skarbowe w zastosowaniu obowiązujących ustaw, wymierzają od tych uchwał Rad gminnych należytości, nieraz kilkanaście złotych wynoszące.

Wydział powiatowy w Tłumaczu jest tego zdania, że powyższe należytości, lubo w myśl reskryptu c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 28. grudnia 1894 L. 87936 ustawą usprawiedliwione, są wielkim ciężarem dla członków zwierzchności gminnych, tem bardziej, jeśli się zważy niskość plac z funduszków gminnych, tytu-

łem pensyi wydatkowanych, nie stojących w żadnym stosunku do usług świadczonych przez członków zwierzchności gminnych.

Z tego powodu, a również ze względu na dalszą okoliczność, że zwierzchności gminne we właściwym ustawą zakreślonym czasie, uchwały Rady gminnej powyższej treści, do opodatkowania nie zgłaszają, wskutek czego do należytości w dodatku jeszcze dotkliwe kary przyrastają uprasza Wydział powiatowy tłumacki, wyjednanie zmiany dotyczących ustaw skarbowych.

Przyznając słuszność w powyższej petycji przytoczonym okolicznościom, komisya petycyjna zaleca:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału powiatowego w Tłumaczu do L. s. 693 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z wezwaniem, ażeby w drodze właściwej poczynił starania o odpowiednie zwolnienie w opłatach skarbowych, z tytułu nominacji funkcjonaryuszów gminy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 39 porządku dziennego (czyta):

39. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy i obszaru dworskiego w Wielkich Oczach o utworzenie tamże Sądu powiatowego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

Komisji prawniczej w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Wielkich Oczach, o utworzenie nowego sądu powiatowego w Wielkich Oczach.

Wysoki Sejmie!

Gmina i obszar dworski w Wielkich Oczach powiatu Jaworowskiego wniosły do Wys. Sejmu popartą przez Jaworowski Wydział powiatowy petycję de praes. 5. lutego 1896 l. 1519 o utworzenie sądu powiatowego w Wielkich Oczach.

Zważywszy jednak, że w kwestyi tej nie wdrożono jeszcze żadnych, a do wytworzenia sobie należytej opinii niezbędnych kroków nie zasiągnięto zdania władz rządowych i autonomicznych, czyli utworzenie sądu powiatowego w proponowanej miejscowości będzie istotnie dla okolicznej ludności korzystnym — wreszcie nie zapytano tych gmin, które ewentualnie do powstać mającego sądu przydzieloneby zostały, ażali przydzielenia tego sobie życzą.

Komisya prawnicza nie stawia wniosku na merytoryczne załatwienie petycji de praes. 5. lutego 1896 l. 1519, lecz wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim przydziela petycję gminy i obszaru dworskiego w Wielkich Oczach o utworzenie sądu powiatowego w miasteczku Wielkie Oczy Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje punkt 40. porządku dziennego (czyta):

40. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Lanckorona o utworzenie Sądu powiatowego w Lanckoronie.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji gminy Lanckorona o utworzenie sądu powiatowego w miasteczku Lanckoronie.

Wysoki Sejmie!

Z powodu zamierzonej nowej organizacji sądownictwa — wezwało Prezydium Sątu krajowego w Krakowie reskryptem z dnia 26. września 1895 l. 7050 Urząd gminny w Lanckoronie do oświadczenia się, czy i jakie ofiary materyalne miasteczko to ponieść byłoby gotowe na wypadek, gdyby w miasteczku Lanckorona nowy Sąd powiatowy kreowano.

Wskutek wezwania tego oświadczyła Rada gminna miasteczka Lanckorony uchwałą z dnia 18. listopada 1895 gotowość dostarczenia Rządowi bezpłatnego pomieszczenia na lat 3 w odpowiednim budynku tak dla biur sądowych jak i areztów — a obecnie petycją z dnia 5. lutego 1896 l. 1516 udała się do Wysokiego Sejmu z prośbą, o poparcie jej starań i wydanie opinii, iż utworzenie nowego Sądu w Lanckoronie byłoby z korzyścią dla ludności okolicznych gmin połączone.

Z uwagi jednak, że sprawa ta nie jest jeszcze tak dalece dojrzałą, aby już dziś można było wyrobić sobie stanowczą opinię, iż utworzenie nowego sądu powiatowego w miasteczku Lanckoronie jest dla ludności okolicznych gmin w istocie korzystnym i pożądanym — albowiem nie zapytano o to ani władz autonomicznych i rządowych ani nawet tych gmin, których przyłączenia do nowego sądu petycyonują-

ca gmina żąda, a nadewszystko z uwagi, że równocześnie wpłynęła do Wysockiego Sejmu petycja gminy Sułkowice o utworzenie sądu powiatowego w Sułkowicach — z przydzieleniem tych samych gmin do Sułkowic, których przydzielenia do Lanckorony obecna petycja żąda, zatem przedewszystkiem ta kolizya petycyonujących gmin i sprzeczność ich interesów, zbadaną i wyjaśnioną być musi — nie może komisya prawnicza postawić wniosku o merytoryczne załatwienie niniejszej petycji, lecz wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przydziela petycyę miasteczka Lanckorony de praes. 5. lutego 1896 l. 1516 o utworzenie sądu powiatowego w Lanckoronie Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 41 porządku dziennego (czyta):

41. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Gołogóry o utworzenie Sądu powiatowego w Gołogórach.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycji gminy miasteczka Gołogóry o utworzenie sądu powiatowego w Gołogórach.

Wysoki Sejmie!

Wskutek zamierzonej nowej organizacji sądownictwa spowodowanej wprowadzeniem nowej procedury cywilnej, wezwało Prezydum Sądu obwodowego w Złoczowie pismem z dnia 17. października 1895 l. 1761 — Urząd gminny w Gołogórach — do oświadczenia się, jakiego gmina ta ofiary materyalne ponieść zechciała na wypadek, gdyby w miejscowości Gołogóry nowy sąd powiatowy utworzono.

Na reskrypt ten Prezydum Sądu obwodowego w Złoczowie oświadczyła gmina Gołogóry na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 31. października 1895, iż gotowa jest dostarczyć Rządowi budynek na pomieszczenie sądu i aresztów za odpowiednim czynnem rocznym, a zarazem udała się do Wysokiego Sejmu z prośbą o poparcie jej starań i wyrażenie Rządowi opinii, iż utworzenie nowego sądu powiatowego w Gołogórach jest dla ludno-

ści gmin okolicznych korzystne i pożyteczne.

Z uwagi jednak, że sprawa ta nie jest jeszcze dojrzała, albowiem nie było dotąd sposobności do zasiągnięcia opinii władz autonomicznych ani politycznych — ani nawet nie zapytano tych gmin, których przyłączenia do nowo powstać mającego sądu petycyonująca gmina żąda — czy przyłączenia tego sobie życzą i czyli istotnie przyłączenie to byłoby dla nich korzystnem, przeto komisya prawnicza nie może postawić wniosku na merytoryczne załatwienie petycji gminy Gołogóry, lecz wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przydziela petycyę gminy miasteczka Gołogóry z dnia 4. lutego 1896 l. 1481 o utworzenie sądu powiatowego w Gołogórach, Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 42. porządku dziennego (czyta):

42. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie protestu gminy Łącko i kilku okolicznych przeciw utworzeniu Sądu powiatowego w Kamienicy.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie protestu gminy Łącko i kilku okolicznych, przeciw utworzeniu sądu powiatowego w Kamienicy.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 20. stycznia 1896 do l. 863, udzielił Wysoki Sejm Rządowi opinię, iż dla ludności gmin w uchwale tej poszczególnionych byłoby korzystnem i pożytecznem utworzenie nowego sądu powiatowego bądź w Łącku bądź w Kamienicy.

Przeciwko tej uchwale Wysokiego Sejmu wniosły gminy Łącko, Czarny Potok, Jadam Wola, Szczerez, Kicznia, Łączki, Maszkowice, Ochotnice, Zabierz, Czerniec, Zagórzyn i Wola Kosnowa, a nawet i sama gmina Kamienica — w tem mylnym przypuszczeniu, iż Wysoki Sejm uznał gminę Kamienicę za jedynie odpowiedzialną na siedzibę przyszłego sądu powiatowego — do Wysokiego Sejmu protest na dniu 28. stycznia 1896 do l. 1274

w którym to proteście zgodnie żądają, aby nowy sąd nie w Kamienicy, lecz w Łącku utworzono.

Ponieważ jednak motywa protestu tego opierają się na mylnem zrozumieniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 20. stycznia 1896 do l. 863, gdyż w uchwale tej Wysoki Sejm, oświadczył się jedynie tylko alternatywnie, bądź za Łąckiem bądź za Kamienicą a wybór pomiędzy obiema temi miejscowościami pozostawił ocenie Władz rządowych — wskutek czego protest do l. 1274 jest zupełnie bezprzedmiotowym i ponieważ gminom nie przysługuje prawo wnoszenia protestów przeciwko uchwałom Wysokiego Sejmu — przeto należałoby właściwie nad protestem tym przejść do porządku dziennego.

Z uwagi jednak, że mają się obecnie toczyć pertraktacye pomiędzy władzami rządowymi a gminą Łącko w sprawie utworzenia i pomieszczenia nowego sądu powiatowego w Łącku a podane w proteście do l. 1274/96 okoliczności mogą posłużyć władzom rządowym jako materyał do tem dokładniejszego ocenienia życzeń gmin odnośnych i przyczynić się tem samem do szybszego załatwienia sprawy utworzenia sądu powiatowego — tyle dla gmin okolicznych pożądanego — przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem odstępuje protest do l. 1274 Wysokiemu c. k. Rządowi odnośnie do uchwały z dnia 20. stycznia 1896 do l. 863.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 43. porządku dziennego (czyta):

43. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycyi gminy m. Buczacza o kreowanie Sądu obwodowego w Buczaczu.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej w sprawie petycyi gminy miasta Buczacza o kreowanie sądu obwodowego w Buczaczu.

Wysoki Sejmie!

Na dniu 28. stycznia 1896 wniosła do Wysokiego Sejmu gmina miasta Buczacza petycyę o utworzenie sądu obwodowego w Buczaczu — popartą przez Wydział powiatowy buczański w myśl jednogłośnej uchwały Rady powiatowej w Buczaczu z dnia 16. stycznia 1896 l. 280.

Komisya prawnicza, której petycyę powyższą do zbadania i sprawozdania przydzielono, nie może atoli już dziś wystąpić z wnioskiem merytorycznego załatwienia tej petycyi — gdyż sprawa ta nie jest jeszcze dojrzałą — albowiem podane w petycyi okoliczności nie zostały urzędownie stwierdzone — nie odniesiono się dotąd do odnośnych władz rządowych celem zasięgnięcia ich opinii, nie zapytano dotyczących gmin, których wcielenie do powstać mającego sądu obwodowego, petycyonująca gmina, proponuje — co wszystko w tym wypadku, jest tem więcej niedozwolne — gdyż gmina Buczacz żąda przydzielenia do nowo kreować się mającego sądu obwodowego — także i całego powiatu politycznego czortkowskiego — przez co żądanie to staje w sprzeczności z uchwałą Wysokiego Sejmu na przeszłej kadencji zapadłą, w której to uchwale Wysoki Sejm za utworzeniem sądu obwodowego w Czortkowie jako miejscu ze względów topograficznych i komunikacyjnych odpowiedniejszem się oświadczył i dlatego komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przydziela petycyę gminy miasta Buczacza de praes. 28. stycznia 1896 l. 1273 o kreowanie sądu obwodowego w Buczaczu, Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany.

P. Klemensiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Klemensiewicz ma głos.

P. Klemensiewicz. Proszę, aby Wysoka Izba uchwaliła odstąpić wszytkie niezalatwione petycyje Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany i mógłbym przystąpić do zamknięcia posiedzenia i sesji. Jest jednak jedna sprawa, co do której sprawozdanie zostało rozdane w Izbie a mianowicie sprawozdanie o wniosku p. Ostapczuka. Ponieważ posłowie żądają umieszczenia tego sprawozdania na porządku dziennym, a mam upoważnienie od Wysokiej Izby do wprowadzenia sprawy, bez poprzedniego umieszczenia jej na po-

rzędu dziennym, przeto proszę o przedłożenie sprawozdania w tej sprawie.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz** (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 235)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz.** Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w drukowanym sprawozdaniu opuszczono kilka wyrazów, co spowodowało, że myśl komisji zmienioną została. I tak w drugim ustępie po słowach: „w ustawodawstwie austriackim“ opuszczono: przy „wyborze do ciał prawodawczych“.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskiem p. Ostapczuka w sprawie zmiany §. 30 krajowej ordynacji wyborczej przechodzi Sejm do porządku dziennego

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. **Okuniewski** ma głos.

P. **Okuniewski.** Ja z pewnym boliem zabieraju hołos w sij poślidnij chwylu naszej sesyi.

Hadawjem szczo take skromne nasze żądania jak wnesenie zmirzajucze do zminy prawa wyborczoho w tim napriami szczo tii kotri sut uprawnieni do hołosowania a ne możyt fizyczno toho prawa wykonuwaty czerez te, szczo czytaty ne umijut a im zakon wełyt mohły hołosuwaty, wyczysłyty po 20 imen wyborciw, spotkaje sia z inczym połałodzeniem. Chto z Was Panowe buw pry prawyborach po mistoczkach, toj znaje, szczo chałatowci żydy prychodiat majuczi w rukach kartki z 20 i bilsze nazwiskamy i z tich żydiwskich kartok widgezytuje sia hołosy. Wyborci nepysmenni (ale płatiaczi tak samo dobre podatki) ne hodni spamiataty czysła kandydatiw wyhołoszujut ich mylno, hołosy ich propadajut.

Czulyście z ust referenta Wydiłu krajewoho, szczo jesly w odnoj miscewosty znajduje sia dwoch abo bilsze ludej majuczich to same imia, tohdy hołosy na nych widdani uneważniaje sia.

Jakżeż możete żadaty Panowe, szczo by selanyn wyrecytowaw 25 nazwyszcz na pamiat. Buwjem sam świdkom, koły musyliśmo utikaty do duże śmisznoho sposobu pomahania w hołosowaniu, imenno do fo-

tografowania wyborciw, szczo by wsi mohły hołosuwaty. My ne żadajemo rozszyrenia prawa wyborczoho, lyszeń umožływienia hołosowania tim, kotri to prawo majut, płatiat podatki i powynni to prawo swoje wykonuwaty. Wnesenie komisyi je stremieniem do toho, szczo by uderżaty stan teperisznyj, hde opinia tworyt sia czerez żydiw. To je esencya ciłoho wnesenia. Każe szanownyj referent, szczo wnesenie, jakie my postawily je nemożlywe, bo nihde pomysł takij ne je znanyj.

To ne jest prawda. Wże odnu netocznist sprawozdania sprostował p. referent, bo ustawa hromadzka dozwalaje hołosowaty kartoczkamy i czomuż to ne może buty hde inde. Jesly w Radi hromadzkoj można tak hołosowaty, czomu ne można pry prawyborach?

Boit sia pan referent, szczo by czuża ruka ne pidsuwala kartoczok pysanych i ne można bude skonstatowaty czy uprawlenyj hołosuje na toho, na kogo chce hołosowaty. Moi Panowe! nasz selanyn jest duże prozornyj; win jak distane cytacyu do sudu abo starostwa, to chotiaj ne znaje czytaty i pysaty, znaje, koły maje termin i jak sia nazywaje referent. To, szczo leży w jeho interesi, to win to duże dobre znaje, win każe sobi pereczytaty. Ale tu jest ukryta insza dumka, szczo by ne dopustyty chłop do hołosowania, chotiaj dopuskaje sia jeho do opłaczuwania podatkiw.

Skazaw pan sprawozdatel w sprawozdaniu, szczo korupeya bude łeksza.

Ja ne znaju, czy korupeya bude łeksza pry tajnym, czy pry jawnym hołosowaniu, ale hde je dowkaz, szczo pry hołosowaniu kartoczkamy korupeya bude łeksza? Tu hde chłop sia domohaje prawa swoho, tu sia każe, szczo bude korupeya.

Jako dalszy zamit proti w tomu wneseniu skazano „Rząd zapowiedział zmianę państwowej ordynacji wyborczej“. Ja proszu Paniw, szczo by sia w ciuciubabku z namy ne bawily. Tamtoho hoda postawyw p. Romańczuk wnesenie, o zminu ordynacji wyborczoj, ale ono ne pryjszo na na porjadok dnewnyj. A koły na poślidnoj sesyi JE. Marszałek, pyta w sia, czy panowe choczete tuju sprawu postawity na porjadku dnewnym, bo maw prawo peredłużyty sesyu, to Wysoka Pałata ne zwyolyła sia do toho pryklonyty.

W Widni nam znouw każut, szczo czekaje sia na Sojm, w Sojmi znouw widklykuje sia na Wideń. Jakże tu wiryty, tu neszczérist wije z ciłoj sprawy.

My z naszej strony stawlam naprassczanie seho roda, szczo by §. 30. kraje

woj ordynacyi wyborczej zminyłu w tej sposib (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Paragraf 30 ordynacyi wyborczej do Sejmu krajowego zostaje zmieniony w ten sposób, że do ustępu pierwszego dodaje się słowa: „Każdemu prawyborcy pozostawia się do woli, czy ma głosować ustnie, czy też kartką“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz.** Wysoka Izbo! Jeden z najważniejszych względów, który decydował w komisji, żeby nie zgodzić się na reformę prawa wyborczego, jest ten, że nawet i ze strony stronnictwa, w którego imieniu przemawiał p. Okuniewski, nie wychodziło żądanie reformy obszernej. Wszak Wysoka Izba pamięta, że po dwakroć były poseł p. Romańczuk stawiał wniosek obszernej rewizji prawa wyborczego. W jakim kierunku kiedyś załatwienie tego żądania przyjdzie, przesądzać nie mogę, ale takim przesądzeniem byłaby uchwała jednego szczegółu co do systemu głosowania. System głosowania nic innego nie może mieć na oku, jak zapewnić wyborcom największą swobodę pod względem objawienia swego zdania. Otóż zachodzi pytanie, który z istniejących systemów, system tajny czy system jawny, w wyższej mierze zapewnia swobodę głosowania. Na to absolutnego dowodu nigdzie nikt nie złożył, żeby jeden lub drugi system względnie zapewniał większe prawo wyborcze. To jednak jest rzeczą niewątpliwą, że trudno, żeby ci, którzy nie umieją czytać ani pisać, mogli z całą pewnością na takiego obywatela głosować, o którym myślą. Otóż to ma na myśli wniosek p. Okuniewskiego.

Nie może nikt zaprzeczyć, że niewątpliwie przy tem zaognieniu, podnieceniu umysłów i roznamietnieniu jest bardzo prawdopodobne, że mogą się dziać nadużycia i przy naszym systemie, ale to nie wyklucza możliwości robienia nadużyć przy systemie, jakiego żąda p. Okuniewski. Komisya obstaje przy przekonaniu, że może tu być jeszcze wyzyskana nieumiejętność wyborcy pisania i to był wzgląd a nie inny. Prócz tego, także z oportunistycznego względu, który komisya przytoczyła, t j że nie tylko ze strony Rządu została zapowiedziana reforma, ale ze strony posłów włościańskich z obozu p. Okuniewskiego obszerne reformy były tentowane, z tego względu ja nie mogę jak tylko obstawać przy wniosku komisji

i proszę Wysoką Izbę, żeby go zechciała przyjąć.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołós do formalnoho traktowania.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o imennoje hołosowanie.

Marszałek. Podaję wniosek p. Okuniewskiego do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest dostatecznie poparty.

Podaję do głosowania wniosek komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zaznaczam tylko, żeby z tego nie było precedensu, że podałem wniosek komisji do głosowania, wniosek pozytywny p. Okuniewskiego byłby wymagał obecności $\frac{3}{4}$ członków Izby, gdyż zmierza to do zmiany ordynacyi wyborczej. Nie uznawałem więc za potrzebne liczenie głosów, tem bardziej, że wniosek komisji opiewa na przejście do porządku dziennego.

Tym sposobem jest porządek dzienny wyczerpany i mam zamiar wobec wyczerpania przedmiotów przystąpić do zamknięcia posiedzenia i tej Sesy. Proszę p. Sekretarza o odczytanie protokołów z wczorajszego i dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta protokół z 25. i 26. posiedzenia).

Marszałek. (Po odczytaniu). Protokół 25. i 26. posiedzenia uważam za przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Przed sześciu tygodniami zagajając Sejm, nakreśliłem w kilku słowach program prac sejmowych tegorocznej sesji, wyrażając nadzieję, że przy usilnej pracy Wys. Sejm pomimo krótkości sesji zadanie to spełnić może. Dziś stwierdzić jest moim obowiązkiem, że dzięki usilnej i mozolnej pracy całego Sejmu, dzięki żywemu udziałowi wszystkich niemal posłów tak w pracach sejmowych, jak i komisyjnych, program prac sejmowych nie tylko w zupełności spełniony został, lecz Wys. Sejm załatwił wszystkie niemal sprawy, które z czyjejkolwiek inicjatywy w ciągu tej sesji poruszone zostały. W dziale prac ustawodawczych uchwalił Wys. Sejm ustawę gminną dla miast i miasteczek, ustawę łowiecką, która cokolwiek by jej pojedynczym postanowieniom zarzucić można — jest stanowczem i bardzo znacznem polepszeniem dzisiejszego stanu rzeczy, tak ze stanowiska myśliwskiego, jak i ze stanowiska obrony rolnictwa od szkód, ustawę o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, w której Wys. Sejm dla polepszenia bytu materyalnego nauczycieli zrobił wszystko to, co w obecnych warunkach skarbu

krajowego było możliwym. Mam nadzieję, że ustawa ta w ten sposób przez kraj i interesowanych zrozumianą i ocenioną będzie (*Brawa.*). Nakoniec uchwalił Wys. Sejm nowelę do ustawy konkurencyjnej, która pozostanie na zawsze wymownym dowodem żywego i ofiarnego zajęcia się tego Sejmu interesami Kościoła (*Brawa*) i która usuwa, względnie wprowadza do ustawy wszystkie te postanowienia, które stanowiły przez długi szereg lat, powód do skarg, a względnie życzeń ludności wiejskiej.

Prócz tego przygotował Sejm reformę dwóch ważnych ustaw: drogowej i gminnej. Reforma ustawy drogowej, który Wydział krajowy w myśl polecenia Wysokiego Sejmu na przyszłej sesji ma przedłożyć, określoną została tylko w ogólnych zarysach tak we wnioskach komisji, jak i w jej sprawozdaniu, tak że Wydział krajowy tylko w pewnej mierze wnioskami komisji jest skrzepowany. W każdym razie przyjęty przez Wys. Sejm jednomyślnie dodatek o zupełnej równomierności prestacyi musi być dla Wydziału krajowego główną wskazówką życzeń tej Wys. Izby, a zarazem już dziś dobrze rokuje o podstawowym kierunku tej reformy.

Inicyatywa w sprawie reformy ustawy gminnej przekazana została wolą Wys. Sejmu c. k. Rządowi. Stanowisko Wydziału krajowego a tem samem i moje w tej sprawie określone zostało już wczoraj, a dodam tylko, że w granicach określonych uchwałą Wysokiej Izby będziemy się starali przyczynić do załatwienia sprawy, a może dobrze będzie, jeżeli Wydział krajowy bez względu na inicyatywę Rządu materiały reformy ustawy gminnej przygotowywać będzie, by być gotowym na wypadek, gdyby Wys. Sejm kiedyś, z jakichkolwiek powodów inicytywę w tej sprawie Wydziałowi krajowemu przywrócić zechciał (*Brawa*).

Prócz tej czynności ustawodawczej poruszył Wysoki Sejm uchwałami swemi cały szereg spraw i wprowadził nie jedno na nowe tory. Trudno mi choćby w skróceniu sprawy te wyliczać, a wspomnę tylko o sprawie kredytu włościańskiego, przez którą Wys. Sejm włożył na Wydział krajowy nowy a — zdaniem mojem — bardzo trudny obowiązek inicyatywy w tworzeniu w całym kraju lokalnych instytucji kredytowych.

Przez zmianę statutu kraj. spełnił Wysoki Sejm akt sprawiedliwości w obec Lwowa i Krakowa a zarazem uwzględnił długoletnie życzenia poważnego grona po-

słów. Niechaj mi wolno będzie widzieć w tej uchwale a może i w myśli przewodniej, która większością kierowała, ponowne usiłowanie zbliżenia wszystkich dodatnich czynników kraju dla wspólnej pracy, co z pewnością stać się zawsze może a zdaniem mojem i powinno bez ujmy zasadniczych różnic między stronnictwami. (*Brawa.*) W tym duchu pojęta zmiana statutu nie pozostanie bez dodatniego wpływu na stosunki krajowe.

W ciągu tej sesji padło nie jedno słowo cierpkie, a były i takie, które i bolały i słusznie oburzać mogły; ale miejmy nadzieję, że nie były one wynikiem tego co w sercu, że pozostaną epizodem, który się nie powtórzy, i że w przyszłej sesji powrócimy do tego, czem Sejm ten szczyścić się mógł: iż były tu nieraz gorące walki, ale nie padały słowa, które obrażają, które tylko poziom i znaczenie tej Wys. Izby obniżyć mogą. (*Brawa*)

Jeżeli kończąca się sesya ma wydać pomyślne owoce, przedewszystkiem winniśmy pamiętać, że Sejm może tylko stworzyć dla całego społeczeństwa warunki i podstawy do pracy, ale korzystanie z tych warunków względnie spełnianie zadań przez tych, którym one przekazane zostały, do nich należy. (*Brawa*). Jeżeli przeto zagajając Sejm zwracałem się do Izby, prosząc o usilną i mozolną pracę, to niech mi będzie wolno zakończyć tem samem wezwaniem do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do tych czynników, którym Sejm środki do materialnego rozwoju przyznał, ale od których usilnej i rzetelnej pracy ma prawo wymagać. (*Brawa, oklaski*).

Proszę Wys. Izby przyjąć zapewnienie, że dołożę starań, by w usilności i zapałe do pracy przodował Wydział krajowy i cała krajowa administracya. (*Brawa.*)

(Po rusku.) Pry tej wspilnej i riwnij praci, zdybajem sia i powynnyśmo zdybaty sia bez wzhladu na naridnist i stronnictwa. Proszczajuczzy ruskich posliw zaznaczaju, szczo uchwaleni nyni wnesenia komisji szkilnoj tworiat pidstawu do prychno połahodzenia ich bazań i potreb. (*Brawa.*)

A teraz Panowie zwróćmy się znowu myślą do tego (posłowie powstają), który jest łącznikiem wszystkich krajów w Państwie, a wszystkich narodowości i stronnictw w kraju:

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najmiłościwszy Król nasz i Cesarz: Niech żyje!

Izba trzykrotnie powtarza z zapalem: Niech żyje! Mnohaja lita!

JE. p. Dr. Dunajewski. Proszę o głos.
Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

JE. p. dr. Dunajewski. Pozwolisz Ekszelencyo, że w kilku słowach wywiążę się z bardzo zaszczytnego dla mnie obowiązku, włożonego na mnie przez wielką liczbę kolegów sejmowych. Podniosłeś Ekszelencyo szereg spraw dokonanych przez tę Wys. Izbę, szereg prac ważnych, wymagających zbadania i zastanowienia się w komisjach i mimo ostatecznie nie bardzo długiego czasu, przez komisye gruntownie wypracowanych, a przez Sejm przyjętych.

Podniosłeś Ekszelencyo skutki ostatniego głosowania nad zmianą statutu krajowego. Niech mi wolno będzie dodać, że byłby to nabytek wielki, nie dający się materyalnie ocenić, ale ostatecznie nabytek narodowego kapitału, moralnego, pomnażającego i wzmacniającego, gdyby te skutki rzeczywiście się ziściły, jak to gruntowny badacz psychologii parlamentarnej w Niemczech powiedział: Stronictwa na dobrej wierze opierające się, jeżeli jedno drugiemu blisko zajrzy w oczy, to przekonają się, że ani my tacy dobrzy, jak się wydajemy, ani przeciwnicy tacy źli, jak ich się obawiamy. (*Brawa*). Nabytek ten uważam za ważny dla kraju i społeczeństwa.

W dzisiejszych czasach, dziwna rzecz powodzić, gdzie mowa o równości wszystkich obywateli państwa, u nas jeszcze nie w tym stosunku, jak w innych parlamentach, wszystko się dzieje dla interesów klas, stanów i wprowadza walkę interesów. W dzisiejszych czasach tem to dziwniejsza, gdyż równość polega na jednoci i zgodzie i na uznaniu, że interesa jednych klas są tak ważne, jak interesa innych. Niech mi wolno będzie wyrazić życzenie, że przy łasce Opatrzności to zbliżenie w dziedzinie moralnej zechce przesiąknąć tam, gdzie jeszcze nie zupełnie przesiąkło i utwali to przekonanie w społeczeństwie naszym, że ostatecznie jesteśmy synami jednej ziemi, spadkobiercami jednej przyszłości. (*Huczne brawa i oklaski*).

Jeżeli jednak te prace sejmowe doprowadziły do pożądanego skutku, to nie myślę, aby mi ktokolwiek zaprzeczył, gdy powiem, że nie wyłącznie trzeba szukać zasługi w pracy poselskiej. My w tej nawię potrzebujemy i mamy sternika, sternika, którego cały kraj powitał, gdy opuszczając nasze szeregi, gdzie był tak dzielnym współpracownikiem, wziął na siebie ster nawy parlamentarnej z woli i polecenia Najjaśniejszego Pana. Podziwialiśmy wszyscy tę niezwykłą, mówię bez przesady, niezwykłą wytrwałość i dzielność

w pracy, którą Ekszelencyo Marszałku nam wszystkim przyswiecałeś. Tę wytrwałość i dzielność, którą łatwo podziwiać, ale nadzwyczaj trudno naśladować. Byłeś pod tym względem wzorem, przewodnicząc z energią sobie właściwą, ale i z sprawiedliwością dla wszystkich spraw tej Izby. Pozwolisz więc, że, nie mam prawa mówić w imieniu wszystkich, ale w imieniu bardzo wielu — (*Głosy: wszystkich! wszystkich!*) składam ci gorące podziękowanie a zarazem życzenie, ażeby Bóg pozwolił Ci i nadal przewodniczyć tej Izbie i z tą samą jak dotąd dzielnością, energią i skutecznością prowadzić prace Wydziału krajowego. (*Oklaski*).

Niech mi teraz będzie wolno zwrócić się do Ekszelencyi księcia Namiestnika, reprezentanta Monarchy i Wysokiego Rządu. Tu się stwierdza dawny pewnik, że człowiek znakomity się nie zmienia, choć zmienia stanowisko. Poznaliśmy ks. Namiestnika jako marszałka i dawaliśmy mu dowody największego zaufania i oceniali należycie wysokie przymioty jego umysłu i serca. Nie miałbym nic innego do powiedzenia i dziś o reprezentancie Jego Ces. i Król. Mości, jak, że został ten sam, z tą samą życzliwością i serdecznością w obejściu, z tem samem poświęceniem dla dobra kraju. Dziękujemy za tę gorliwość okazywaną dla spraw krajowych i prosimy Ekszelencyę, o ile mu na to jego stanowisko pozwoli, o poparcie różnych życzeń i żądań tu stawianych tam, gdzie ostateczna decyzja zapada (*Huczne brawa i oklaski*).

P. Zajączkowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Zajączkowski ma głos.

P. Zajączkowski. Wysokaja Pałato!

W imieniu i z upoważnienia ruskich posliw, kotri chotiaj w zmenszeniu czyśli zastupajut w sej Wysokij Pałati trymlionowyj narid ruskij, maju czest zabraty hołos, szczyoby na sim misicy złożyty podiaku pered wsim J. E. Marszałkowy krajewomu za jeh bezstoronne wedenie obrad sojmowych i za jeh pry widtworeniu Sojmu wyskazani bażania, szczyoby żadania ruskich posliw, majucy na cili normalny rozwytok ruskow narodnosty prychylny buło połałodżene. Po doteperisznym postupowaniju J. E. grafa Marszałka, maju nadiju, szczyoby żadania nasze, szczyoby potreby nacyonalni i ekonomiczni ruskoho narodu jak najskorsze połałodżeno, pid sprawedlywoju buła woju J. E. grafa Marszałka doczekaje sia zdijstnjenja i szczyoby takoz toja Wysoka Pałata prychylnijsze niż dosy rozslidżuwaty i połałodżuwaty bude nyniszni prawa ruskoho narodu.

W tym względy upowajemo takż na życzliwu prychylnist J. E. kniazia namiestnyka i wirymo w powni w szczyrist jeh sliw, wyskazanych pry widkrytiu Sojmu, szczo z skrupulatnoju sprawedywostju i życzlywostju poperaty bude rozwij ruskoj narodnosty. Toż składjemo riwnoż podiaku J. E. kniaziewy Namiestnykowy za jeh prychylnist i rozstajemo sia w nadiji, szczo buduczsa sesja sojmowa życzlywy słowa zamenyt w diło. (*Brawa*)

Marszałek. J. E. p. Namiestnik ma głos.

J. E. namiestnik książę Sanguszko. Za łaskawe dla mnie słowa, które tu usłyszałem, w imieniu większości tej Izby z ust tak wysoko przezemnie cenionego męża, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Dziękuję także p. Zajączkowskiemu za to, iż uznaje moje dobre chęci i moją życzliwość dla narodowości ruskiej. Upewnić mogę, że wszystkie polecenia tej Wysokiej Izby będą przedmiotem mego troskliwego badania i że Rząd mając sobie w szczególności poleconą tak ważną sprawę jak sprawę reformy gminnej, przystąpi do jej ponownego zbadania z całym przeświadczeniem o jej ważności dla kraju, z całą przezornością, jakiej wymaga, szczególnie ze względu na znaczne trudności finansowej natury.

Uważam sobie za obowiązek podziękować też Wysokiej Izbie za jej rzeczy-

wiście żmudne i z wielką wytrwałością i natężeniem przeprowadzone prace, za jej prawdziwie wydatną pracę, która, mam nadzieję, dla kraju błogie następstwa mieć będzie. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dziękuję przedewszystkiem J. E. Dunajewskiemu za zbyt łaskawe dla mnie słowa, a zarazem i tym wszystkim, w których imieniu przemawiał. W ciepłe tych słów umiałem odczuć i ocenić jego niezwykłą a dawną łaskawość dla mnie. Nie mogę lepiej podziękować za nie, jak, że tę zachętę do pracy, którą do was i do społeczeństwa wystosował, zwrócić także do siebie.

Dziękuję także p. Zajączkowskiemu za jego słowa i zapewnić go mogę, że narodowość, którą on przedstawia, zawsze na moją życzliwość liczyć może.

Przed zamknięciem Sejmu muszę też wyrazić podziękowanie Jego Eminencyi za łaskawe zastępstwo. (*Brawa*).

Sądzę, że mogę to uczynić w imieniu całej Izby. Korzystam też z tej sposobności, bym jeszcze raz tutaj wyraził czci i szczególnego hołdu nas wszystkich dla Jego osoby wypowiedział. (*Oklaski*).

Posiedzenie i I. sesję VII peryodu Sejmu zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz 1 min. 50 z południa*).



